
V
B
J
C

ENCYKLOPEDYJA POWSZECHNA.

LISTA WSPÓŁPRACOWNIKÓW

które dotychczas przyjęli udział w tém dziele.

Adamowicz Adam Dr.
Alexandrowicz Jerzy.
Anczyc Władysław Ludwik.
Baliński Michał.
Baranowski Jan.
Barącz Sadok, Ksiądz.
Bartoszewicz Adam.
Bartoszewicz Juljan.
Bentkowski Władysław.
Berdau Feliks.
Berkiewicz Leopold.
Beyer Karol.
Biernacki Cezary.
Bleszczyński Jujjan.
Bujnicki Kazimierz.
Chodyński Adam.
Chodźko Ignacy.
Cichocki Teofil.
Cybulski Dr. filoz.
Dawid Wincenty.
Dutkiewicz Walenty.
Estreicher.
Felińska Ewa.
Fisz Zenon.
Flatau Henryk.
Funkenstejn Antoni.
Grajnert Józef.
Gregorowicz Jan Kanty.
Hubert Leopold.
Jarochowski Kazimierz.
Jasiński Jan.
Jenike Ludwik.
Jocher Adam.
Jurkiewicz Karol.
Kaczkowski Karol Dr.
Kaczkowski Zygmunt.
Kaszewski Kazimierz.
Kirkor Adam.
Kolberg Oskar.
Kondratowicz Ludwik.
Konopacki Szymon.
Korzeniowski Józef.
Kowalewski Józef.
Krajewski Rafał.
Kraszewski Józef Ignacy.
Kraszewski Kajetan.
Kremer Józef.
Kulesza Jan Dr.
Langowski Marcelli Dr.
Lesser Alexander.
Lewestam Fr. Henryk.
Lilpop Karol.
Lipnicki A., Ksiądz.
Łabęcki Hieronim.
Łepkowski Józef.
Maciejowski Franciszek.
Majer Józef Dr.
Malinowski Fran. Xaw., Ksiądz.
Marcinkowski Antoni.
Miecznikowski A.
Maczyński Józef.
Mieczyński Adam.
Morawski Szczęsny.
Morzycki Antoni.
Mossbach August.
Neugebauer Ludwik Dr.
Otto Leopold, Pastor.
Pankiewicz Jan.
Papłoński Jan.
Paprocki Emeryk.
Perkowski Piotr.
Pęczarski Nikodem.
Pietrusiński Ludwik.
Pisulewski Szymon.
Piwarski Jan Felix.
Pohlens Edward.
Polujański Alexander.
Pracki Józef.
Prażmowski Adam.
Prokopowicz Wincenty.
Przyałgowski W., Ksiądz.
Przystański Stanisław.
Puchewicz Alfons.
Rakowski Xawery Dr.
Rogalewicz Antoni.
Rogalski Leon.
Rogiński Kazimierz.
Rosen Matyas.
Rzewuski Paweł, Ksiądz.
Serwatowski Walerjan, Ksiądz.
Skimborowicz Hipolit.
Skłodowski Władysław.
Skobel Fryderyk Dr.
Skupiewski Julijan.
Sławianowski Jan Chryzostom.
Sobieszczański Fran. Maxymil.
Sokołowski Leon Dr.
Stypułkowski F.
Suchecki Henryk.
Szokalski Wiktor Dr.
Sztulc Wacław, Ksiądz.
Szymanowski Michał.
Szyszko Bohusz Michał.
Taczanowski Władysław.
Urbański A. E.
Wałecki Antoni.
Wężyk Franciszek.
Widman Karol.
Wójcicki Kazim. Władysław.
Wolski Ludwik.
Wrotnowski Antoni.
Wrześniowski Wincenty.
Wyszyński Józef, Ksiądz.
Zieliński Gustaw.
Żochowski Felix.

ENCYKLOPEDYJA
POWSZECHNA.

TOM DRUGI.

(Ap.—Bąk.)

Homo sum, humani nil a me alienum esse puto.
TERENCYJUSZ.
Człowiekiem jestem, a wszystko cokolwiek ludzkość obchodzi, nie powinno mi być obojętném.

WARSZAWA.
Nakład, druk i własność **S. Orgelbranda** Księgarza i Typografa.

1860.

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 29 Lutego (12 Marca) 1860 roku.

Cenzor, Radca Kollegijalny, **Stanisławski.**

A.

Apaozai (właściwie Tsere), uczony Siedmiogrodzanin, rodem z miasta Abacza, pobierał nauki w Utrechcie, w 1653 r., mianowany został nauczycielem szkoły w Weisenburgu, zkąd dla zasad kartezyjuszowskich i prezbyteryjańskich wkrótce został wygnany; um. w Klauzenburgu 1658 r. Z licznych prac jego najznakomitsze są: *Magyar Entziklopediat* (Utrecht, 1653) i *Magyar Logica* (Weissenburg, 1656).

Apaczowie (Apaches), naród indyjański Ameryki Północnej, niegdyś bardzo liczny w Mexyku, na południowej granicy Texas, około źródeł rzeki Czerwonej i nad Rio del Norte. Apaczowie są usposobienia bardzo wojowniczego i szerzą postrach w około siebie; podczas wojny miedzy mieszkańcami stanu Texas a Mexykiem byli sprzymierzeńcami pierwszego. Naród ten czci ciała niebieskie, zajmuje się po części rolnictwem i hodowlą bydła, i ma swój język oddzielny, w kilku dyjalektach używany podobno przez Indyjan aż po samą Kalifornije.

Apaffi albo **Abaffi** (Michał I i Michał II), książęta Siedmiogrodzcy. Kiedy Jan Kemeny, książe Siedmiogrodzki, stracił koronę i życie w bitwie pod Nagy-Szoelloe, dnia 23 Stycznia 1662, Michał Apaffi, powołany został mimowolnie na jego następcę, za naleganiem Alego wezyra, przez wielu panów węgierskich i deputowanych Sasów, osiadłych w ziemi Siedmiogrodzkiej. Pochodził z rodu mało znanego. Nieprzyjaciel Austryjaków, chwycił się polityki całkiem przeciwnej polityce poprzednika, i na zgromadzeniu stanów ogłosił zdrajcami wszystkich stronników gabinetu wiedeńskiego. Przy pomocy wojsk tureckich, wypędził załogi niemieckie z Siedmiogrodzkiej ziemi; ale łupił ją niemiłosiernie pasza Waradynu, większą jej część trzymając w swym ręku. W czasie wyprawy Turków pod Wiedeń r. 1683, który winien swe oswobodzenie Janowi III Sobieskiemu, królowi polskiemu, Apaffi czuwał nad przeprawą przez Dunaj pod Raab. Porta wynagradzając te posługi, przyznała synowi jego następstwo książęcego tronu. W r. 1685 powodzenie wojsk cesarskich przeciw Ottomanom, sprowadziło do ziemi Siedmiogrodzkiej wojska austryjackie, pod dowództwem feldmarszałka Caraffa; Klausenberg czyli Kołozwar, Hermanstadt i Deva musiały przyjąć załogi niemieckie. Leopold I niezaniedbał zastąpić protektoratem austryjackim, tureckiej opieki nad Siedmiogrodem. Nieszczęśliwy ten kraj musiał opłacać zwycięzcom coroczną daninę. Książe Apaffi nie oglądał już pomyślniejszych dni. Umarł r. 1690 w Fogarasz, w 58 roku życia, po 28 latach panowania. Sam opisał własne życie po węgiersku; ale nie było drukowane.—**Michał Apaffi II.** liczył tylko lat ośm, gdy go ojciec odumarł. Porta, niechętna przewadze Niemców w ziemi Siedmiogrodzkiej, otwarcie popierała zamiary Emeryka Tököly,

który pobił armiję austryjacką i ogłosił się księciem Siedmiogrodu. Małoletniego Apaffi przewieziono dla bezpieczeństwa do Klauzenburga. Tököly musiał cofać się przed zwycięzkiemi wojskami cesarskiemi, pod dowództwem Ludwika, księcia Badeńskiego. Dnia 10 Stycznia 1692 roku Stany uznały młodego Apaffi swoim księciem; ale cesarz Leopold zatrzymując regencyję, ustanowił radę z dwunastu członków, do rządzenia księztwem. Michał prawie całe życie przepędził w Wiedniu. Po traktacie Karłowickim, odstąpił swoje księztwo cesarzowi, za opłatą rocznej pensyi 12,000 złotych reń. Umarł w Wiedniu dnia 1 Lutego 1713 roku, w 31 roku życia.

Apagoge (po grecku: *odprowadzenie)*, tak nazywano w Atenach przyprowadzenie złapanego na gorącym uczynku zbrodniarza do sądu, jakoteż skargę, jeżeli złoczyńca ucieczką potrafił ujść przed właściwą apagogą. W Logice *Apagogą* nazywa się zbijanie jakiegokolwiek zdania przez to, że się albo w niém samém, albo w wynikających z niego konsekwencyjach, wykazuje sprzeczności; ztąd *dowód apagogiczny*, zwany także: *deductio ad absurdum*; ob. *Ad absurdum*.

Apallachy, ob. Alleghany.

Apalski wulkan, znajduje się na zachodniej krawędzi półwyspu Kamczatki; daje się widzieć zdaleka z morza Ochockiego, i jest naturalną latarnią morską dla statków przypływających z Ochocka.

Apanaż (*apanagium*, z łacińskiego: *panis*, chleb), po francuzku: *apanage*, wyposażenie młodszych książąt w domach panujących. Pierwotnie apanaż był tylko poniekąd wynagrodzeniem za wyłączenie od następstwa na tron w skutek zaprowadzonych praw pierworodztwa; dla tego też w krajach; gdzie linija żeńska jest od tronu wyłączoną, właściwie mówiąc, nie ma dla niej apanażów. Tam, gdzie istnieje lista cywilna, apanaże przyznają się obok tejże członkom rodziny panującej, a udzielone im z samej listy przez panującego kwoty dodatkowe na utrzymanie domu, nie są prawdziwemi apanażami. Zwykle apanaże oznaczają się w gotowiźnie; doliczają jednak niekiedy do nich mieszkanie, ordynaryje, użytkowanie z gruntów i t. d., co wszystko dokładniej wskazują układy i prawa familijne, oczywiście z uwagą na obszerność kraju, jego położenie finansowe i wysokość pierwotnego majątku rodziny panującej. Apanaże są dwoiste, albo zwrotne, to jest takie, które otrzymuje każdy książe z domu panującego za dojściem do pełnoletności, i które po śmierci jego wracają do skarbu ogólnego—albo dziedziczne, które, raz wydzielone, przechodzą na jego spadkobierców i dopiero po wygaśnięciu prostej linii stają się znowu własnością państwa. Toż samo ma miejsce wraz z wstąpieniem księcia apanażowanego na tron; ciekawy pod tym względem wyjątek ustanowił król francuzki Ludwik Filip, który omijając ten przepis prawny, apanaże rodziny Orleańskiej w d. 6 Sierpnia 1830 r. odstąpił na rzecz swoich dzieci; symulacyję tę izby następnie zatwierdziły. Nie uznał jej atoli Napoleon III i wyrzekł konfiskatę całego majątku wygnanej rodziny Orleańskiej, z tej właśnie wychodząc zasady, że majątek ten w chwili, gdy Ludwik Filip otrzymał koronę, powinien był zostać wcielonym do skarbu Francyi. *F. H. L.*

Apantomancyja (z greckiego: *apantao*, przybywam i *manteja*, wróżba), sposób wróżenia z przedmiotów lub osób napotkanych przy pierwszém ranném wyjściu, jak np. starej kobiety, czarnego kota, kruka, mających niby przepowiadać nieszczęście.

Aparament (z łacińskiego), sprzęty, szafy, stroje kościelne: „Aparamenty do mszy i wszystkie ornaty.“

Aparat, albo *Apparat* (z łacińskiego), wszelki sprzęt i ubiór kościelny, w czasie nabożeństwa używany, naprzykład: Biskupi w bogatych infułach i drogim aparacie; aparat pogrzebowy.

Aparat, *Apparamenta* wojenne. Tak się zwały w dawnej polszczyznie wszelkie przybory i potrzeby wojenne: a mianowicie działa, strzelby ręczne, i broń sieczna, oraz ammunicyja wojenna. (Volumina Legum. T. V. Konstyt. W. X. Lit. z r. 1677.

Aparat. Aparatem czyli przyrządem, nazywamy w ogólności każde mniej lub więcej złozone urządzenie, do wykonania jakiejkolwiek czynności czysto-chemicznej, techniczno-chemicznej a niekiedy i fizycznej potrzebne. Gdy zaś tego rodzaju przyrząd jest zupełnie pojedynczy i prosty, przybiera miano *narzędzia*. W czynnościach chemicznych i technicznych używa się mnóstwo aparatów, które najczęściej mają nazwiska od rodzaju czynności w nich wykonywanych; niekiedy obok tego dodaje się nazwisko wynalazcy. Wyliczenie wszystkich tego rodzaju przyrządów bez opisania ich, tudzież robót w nich wykonywanych, nie miałoby żadnej wartości, dla tego ograniczemy się tu tylko na wymienieniu kilku pospolitszych, pozostawując opisy tychże do szczegółowych artykułów czynności w nich odbywane opisujących. I tak np. są aparata destylacyjne czyli do destylacyi (ob.) służące, aparata do robót z gazami (ob.), do analizy objętościowej (ob.), do galwanoplastyki (ob.) i t. d. *T. C.*

Apatelit. Tak Meilet nazwał minerał stanowiący odmianę siarczanu żelaza, składu: $2(3SO_3 . 2Fe_2O_3) + 3 Aq$. znajdującą się w pokładach gliny w Meudon i Auteuil pod Paryżem, pod postacią małych nerkowatych, żółtawych mass. *K. J.*

Apartament, w wewnętrznem urządzeniu domu, oznacza zbiór większej liczby pokoi.

Apaturyja, przydomek Wenery w mieście Apaturos i Minerwy w Trezenie, oraz nazwa radośnej i świątecznej uroczystości Greków w Azyi Mniejszej i w Atenach, w czasie której przyjmowano dorastających młodzieńców do *fratryi* (cechu bractwa). Święta Apaturyi trwały trzy dni, z których pierwszy, obchodzodzony ucztą członków fratryi, nazywał się *Dorpia*; w drugim, *Annaryzys*, po wieczornej przy pochodniach processyi, niesiono ofiary Jowiszowi, Minerwie i Bachusowi; trzeciego nakoniec dnia, który nazywał się *Kureotis*, wprowadzano dzieci do fratryi, po czém odbywały się między niemi igrzyska.

Apatyja (*Apathia*, z greckiego *a* nic, *pathos* cierpienie), oznacza brak żywości uczucia, głównie zaś affektów i namiętności, a skutkiem tego również i ruchu fizycznego, z czego powstaje ociężałość i flegmatyzm. Apatyja może być stanem krótkotrwałym, jakąś przemijającą obojętnością na niektóre wrażenia, jak np. zmysłowe; częstokroć atoli polega ona na naturalném usposobieniu człowieka, na słabym w ogóle stopniu wrażliwości zewnętrznej i wewnętrznej. Stoicy uważali Apatyję, t. j. nieczułość i obojętność na wszystko, co nie jest albo złém, albo dobrém, za cel i za charakterystyczną zaletę mędrca, który dopiero za jej pomocą utrzymać potrafi swoją swobodę duchową. *F. H. L.* — **Apatyja** w medycynie, oznacza stan otrętwienia władz umysłowych, w którym jest nieczułość, obojętność na ból i przyjemność, nadto niechęć do ruchu. W chorobach gorączkowych w ogóle, jest znakiem złym, zapowiada bowiem wielki upadek sił żywotnych, albo mocne zajęcie mózgu. *Xaw. R.*

Apatyt (Fosforyt, Moroxyt). Nazwa pochodzi od grec: *apateo* oszukuję, albowiem długo fałszywe miano pojęcie o rzeczywistej jego istocie. Do roku 1827 uważano Apatyt za czysty fosforan wapna. Dopiero w tej epoce Gustaw Rose

okazał, że krystaliczny Apatyt zawiera nadto zawsze w sobie chlor i fluor w równych ilościach, tak, że należy go uważać za związek trzech równoważników fosforanu wapna, z jednym równoważniklem chlorku i fluorku wapnia, tak że wzór jego chemiczny jest: $3\,(PhO_5\,.\,3\,CaO) + Ca\,(Cl, Fl.)$. Czasami w Apatycie pewna ilość wapna zastąpiona bywa odpowiednią ilością magnezyi. Za przykład tego służyć mogą Apatyty ze Złatoustowska w Syberyi, które wedle rozbiorów Hermanna, zawierają 7% magnezyi. Stąd badacz ten nazwał ten Apatyt: *talkapatytem*. Apatyt zawsze przedstawia się w kryształach, a przynajmniej ziarnach krystalicznych. Co do odmiany ziemistej czyli proszkowetej Apatytu, opisywanej przez wielu mineralogów, to takowa, ponieważ nie zawiera w sobie ani chloru, ani fluoru, uważaną być prawdopodobnie może, albo za inny minerał, albo za mieszaninę gliny i materyj organicznych. Z minerałów wapiennych Apatyt jest najtwardszym, rysuje on szkło, a narzynany dopiero szpatem polnym bywa. Twardość jego oznaczona jest liczbą 5. C.g. od 3,166 do 3,283. Pod dmuchawką topi się bardzo trudno, ledwie po brzegach tylko i to w drobnych łuszczkach; w kwasie azotnym się rozpuszcza, proszek jego fosforyzuje. Kryształy są słupami sześciokątnemi prostemi. Barwy rozmaitej, dającej się sprowadzić do czterech głównych odcieni: zielony jasny, podobny do berylu, zielony ciemny, zielony żółtawy i fioletowy. Przezroczyste kryształy są dosyć rzadkie. Kryształy te zwykle bywają zakończone piramidą sześciokątną. Werner kryształy zakończone płaszczyzną zwał Apatytem, kryształy zaś zakończone piramidą, jasno-zielonawej barwy, zwał *kamieniem szparagowym* (Spargelstein). W Arendal w Norwegii, i około Bajkału w Syberyi, znajdują się podobne kryształy, zielonej barwy, prawie nieprzezroczyste, z odłamem ziarnistym i te stanowią odmianę, znaną pod nazwiskiem *moroxytu*. W Szwecyi i Grenlandyi w wielu miejscowościach, natrafiają się massy zielonawe i czerwonawe, z ziarnisto-łuszczkowym odłamem, które są Apatytem; podobnież z odłamem zbitym znajdują się w Hiszpanii, w Estremadurze, gdzie używają ich do budowy parkanów. Massy te w skutek przymieszki kwarcu są tak twarde, że dają ognia o krzesiwo. Haüy nazwał tę odmianę *fosforanem wapna kwarcowatym*. Apatyty z Hiszpanii i Bolonii, ogrzane na węglach zarzących, następnie w ciemności świecą, i to zjednało im nazwę *fosforytu*. W Schlarckenwald w Czechach, w Hammondsville w Stanach Zjednoczonych, znaleziono Apatyt pod postacią mass nerkowatych, z delikatnym odłamem włóknistym, barwy szaro-żółtawej, przechodzącej w brunatną. Tę odmianę Emmous nazwał *eupyrchroitem*. Na wybrzeżach Hawru, oraz w glinach formacyi lijasowej, w departamencie Allier, znaleziono małe nerki fosforanu wapna szaro popielate, rozkruszające się, które Berthier pierwszy zbadał. Nerki te zupełnie są podobne do koprolitów (gnoju skamieniałego zwierząt przedpotopowych), znalezionych w glinach lijasowych w Yorkshire i Dorsetshire i prawdopodnie jak tamte, pochodzą z kości przetrawionych. Znaleziono w nich bowiem nietylko cząstki niezgryzionych należycie kości, ale nawet całkowite zęby zwierząt, które były pożywieniem owych drapieżnych istot, po których ten nawóz czyli koprolity pozostały., Obecnie w Anglii i Francyi używają tego fosforanu wapna do nawożenia gruntów. *K. J.*

Apel, z francuzkiego *appel*, wywoływanie imienne żołnierzy w szeregu, dla przekonania się o ich obecności. Apel odbywa się w kompanii lub szwadronie zwykle raz we 24 godzin, o pewnym oznaczonym czasie, albo też kiedy zabębnią lub zatrąbią do apelu. Wywoływanie nazwisk, jak niemniej ogłaszanie przy apelu rozkazów dziennych, jest rzeczą feldwebla lub wachmistrza szwadronu. Kontrapelem zowie się powtórny apel, dla sprawdzenia pierwszego.

Apel (Jan August), poeta i estetyk niemiecki, ur. w Lipsku 1771 r., w 1795 r. został doktorem prawa i w mieście rodzinném trudnił się obowiązkami adwokata; z początku wydał kilka dzieł treści prawnej, poźniej zaś zwrócił się do literatury pięknej, w której odznaczył się lekkością dowcipu, gładkością stylu i gruntownością poglądu, obok tego zaś niezmierną płodnością. Apel próbował się we wszystkich niemal gatunkach belletrystyki, pisał bowiem dramata, powieści, ballady, legendy, pieśni, epigrammata i elegije; najlepszemi z jego nowelli są: *Der Schatzgräber*, *Der Freischütz* (z którego Weber wziął treść do sławnej swojej opery) i *Das stille Kind*. Pomiędzy tragedyjami jego odznaczają się: *Polydos*, *Die Aetolier*, *Kallirrhoe* i *Kunz von Kauffungen*. Jako estetyk Apel ważną literaturze swojej wyrządził przysługę *Metryką* (2 tomy; Lipsk 1814—16), którą Niemcy dotąd uważają za najlepsze w tym przedmiocie dzieło podręczne.

Apelles, najsławniejszy malarz starożytny, syn Pytyjasza, rodem z Kos, w Azyi Mniejszej, żył w drugiej połowie IV wieku przed J. Chr., pierwsze zasady sztuki przyjął w szkole jońskiej w Efezie, odznaczającej się powabem, miękkością i delikatnością kolorytu; ztamtąd udał się do Pamfilosa w Sycyjonie, gdzie znów przyswoił sobie zalety malarstwa sycyjońskiego, surową zwłaszcza poprawność podług prawideł naukowych, co wszystko podniósł jeszcze niezrównanym wdziękiem myśli i formy, mianowicie w obrazach przedstawiających Wenerę, Gracyje i tym podobnych, jak np. w najsławniejszym, znajdującym się w świątyni Wenery Anadyjomeny, na wyspie Kos. Za panowania króla Filipa, Apelles udał się do Macedonii, gdzie poznał go Alexander, który wnet przyznał mu palmę przed wszystkiemi innemi mistrzami, i jemu tylko pozwalał się malować. Zdaje się że z Macedonii odbył kilka podróży, w czasie których dłużej nieco przebywał w Efezie, oraz na wyspach Kos i Rodus, a po śmierci Alexandra Wielkiego, udał się do Ptolemeusza do Alexandryi, gdzie o mało co nie padł ofiarą fałszywego oskarżenia Antyfilosa (ob.). W czasie pobytu swego w Rodus wszedł raz do pracowni sławnego tamecznego malarza, Protogenesa, a nie zastawszy go w domu, narysował na tabliczce kontur figury (według Plinijusza linije), której artystyczna delikatność dała poznać Protogenesowi bytność Apellesa; ten atoli nie zachwiany w odwadze, odrysował obok niej drugą figurę (liniję), cieńszą jeszcze od tamtej. W kilka dni odwiedził go znowu Apelles, a widząc utwór Protogenesa, rzucił na tejże tabliczce postać trzecią, na widok której Protogenes uznał się zwyciężonym. Tabliczka ta ze trzema szkicami wielkich artystów, przewieziona później do Rzymu, stała w pałacu Cezarów, gdzie podczas pożaru spłonęła. Sławny obraz Apellesa, wyobrażający Alexandra Wielkiego z piorunem w ręku, stał w świątyni efezyjskiej; o nim to powiedział sam król Macedoński, że dwóch tylko jest Alexandrów na świecie: jeden syn Filipa, niezwyciężony, a drugi Apellesa, niezrównany. Apelles, umierając r. 300 przed J. Chr. w Kos, zostawił zaczęty obraz Wenery, którego nikt kończyć nie śmiał.

Apelles, był najsłynniejszym uczniem gnostyka Marcyjona; żył i nauczał długi czas w Rzymie, około połowy II wieku, gościł później czas niejaki w Alexandryi i nauczył się tutaj gnozy egipskiej. Ztąd wynikło, że zaniechał nauki Marcyjona i zastąpił ją osobnym systematem, dość podobnym do zasad Walentyna. Usiłował, równie jak ten ostatni, obalić dualizm. Wprawdzie Stwórca świata albo demiurgos, jest także dla niego Eonem niższym; ale ten Eon działa pod wpływem Eona wyższego, Sotera albo Chrystusa, od którego bierze pomysły boskie, które urzeczywistnić miało stworzenie. Dusze, według niego,

są to istoty pochodzenia wyższego, upadłe i uwięzione w ciałach materyjalnych, skutkiem ich żądz zmysłowych. Skoro demiurgos spostrzegł, że świat który on stworzył według pomysłów boskich, oddala się coraz więcej od typów niebieskich, prosił Boga najwyższego o zesłanie Sotera albo Zbawiciela, a ten, to jest Chrystus, zstąpił w ciele nadpowietrznem albo eterycznem, które złożył po swem wniebowstąpieniu. Są w Biblii, podług Apellesa, rzeczy zmyślone, kłamstwa; inne zaś przeciwnie, biorą początek od demiurga, natchnionego przez Sotera. Apelles twierdził także, że można bydź zbawionym w każdem wyznaniu religijnem, byle wierzyć w Chrystusa i wykonywać dobre uczynki. Żył on w przyjaźni czysto duchowej z dziewicą Filomeną, i uważał ją za natchnioną i prorokinię. Zwollennicy zasad Apellesa zwani byli *Apellitami*. *L. R.*

Apelliol, ob. *Apelles* gnostyk.

Apellman (Wilhelm), początkowo dowódzca piechoty, pod buławą Stanisława Żółkiewskiego, w wyprawach do Moskwy i do Wołoszczyzny. Mąż znamienitych zdolności, mianowany następnie admirałem floty polskiej na morzu Baltyckiem. W roku 1626 gdy flota szwedzka z jedenastu okrętów złożona, port gdański w oblężeniu trzymała: Apelman w miesiącu Grudniu, rozstawiwszy ku pomocy w potrzebie, okręty zbrojne Gdańszczanów, flotę polsko-królewską na morze przestronne wywiódł, i tak natarczywie na szwedzkie okręty uderzył, iż dwa z nich zabrał, jeden zatopił, inne uszkodzone do portu Pilawskiego schronić się musiały. Sam admirał szwedzki poległ w tej bitwie. Więcej byłby Apelman dokazał, gdyby była Hiszpanija nadesłała obiecany posiłek, na żołd majtków i wojska, które Zygmunt III z własnej utrzymywał szkatuły. *K. Wl. W.*

Apenniny, łańcuch gór przerzynający Włochy w całej ich długości, należący do systemu Alp, od których odłącza się w skupieniu Col di Tenda, u źródeł rzeki Tanaro. Główne jego pasmo pod nazwą Apenninów liguryjskich, okrąża zatokę genueńską tuż po nad morzem; zwraca się potem bardziej ku wschodowi, przybierając miano Apenninów etruskich, i bieży ku południo-wschodowi, nazywane kolejno Apenninami rzymskiemi, Abruzzami (ob.) i Apeninami neapolitańskiemi; w południowych nareszcie Włoszech, skręca się ku zachodowi i przebiegłszy pod mianem Apenninów kalabryjskich półwysep tegoż nazwiska, wkracza do morza w cieśninie messyńskiej i wynurza się znów w Sycylii na brzegu jej północnym. Nowsi geografowie dzielą jeszcze Apenniny: 1) na północne, od Col-di-Tenda aż do wąwozu Borgo-San-Sepolcro, niedaleko Arezzo; 2) na środkowe, aż do doliny Pescary w Abruzzach; 3) na południowe, aż do przylądka Spartivento i 4) na insularne czyli sycylijskie. Łańcuch Apenniński w miejscach, gdzie zbliża się do brzegów, po większej części stromo jest ścięty, w środkowych zaś Włoszech roztacza się w tarasowate płaskowzgórza. Główne ich pasmo w całym swym przebiegu, oddziela rzeki wpadające do Adryatyku, od uchodzących do morza Tyreńskiego; z ostatnich najważniejsze są: Arno, Tybr, Garigliano i Volturno. Średnia wysokość całego łańcucha wynosi około 4,000 stóp, w Abruzzach atoli podnosi się do 6,800 stóp. Z główniejszych szczytów Apenninów wymieniamy: Monte-Cavallo (8,934 st.), Monte-Velino (7,684 st.), Monte-Cimone (6,500 st.) Monte-Amaro (8,550 st.) i Pizzo di Case w Sycylii (6,150 st.). Przez wierzchołki ich prowadzi w różnych punktach 13 dróg, w ogólności niedogodnych i mało uczęszczanych. Gór utwór składa się głównie z wapienia formacyi juraicznej, nad którym rozpościerają się warstwy piaskowca i marglu, z licznemi skamieniałościami. Apenniny obfitują w marmur, którego niewyczerpane zasoby zawierają szczególniej Apenniny rzymskie i neapolitańskie, gdzie często także napotkać można utwory wulkaniczne, jak np. jeziora

kraterowe Albano i Nemi, Wezuwijusz, Solfatara i t. d. Łańcuch główny przedstawia w ogólności widok opustoszały i martwy. Nagie, poszarpane i pokryte urwiskami stoki jego, zdają się jakby spalone od słońca południowego; Abruzzy tylko i góry marmurowe Karrary i Seravezzy przypominają wspaniałą przyrodę alpejską. Wszelako w miejscach, gdzie nie brak wody, zdarzają się bujne pastwiska i lasy, a pochyłości nieopodal morza, pokryte są nawet silną i odrębną roślinnością południową. Olbrzymie agawy, zdziczałe figi indyjskie, krzewy mirtowe, gaiki pomarańczowe i nad strumykami zarośla z oleandrów, dają mieszkańcowi północy, wyobrażenie natury zwrotnikowej. Aż do 1,200 stóp, a wyżej jeszcze w części południowej, rosną drzewa wawrzynowe, jeżówki włoskie i pinie; do 3,000 stóp utrzymują się różne gatunki zboża, kasztany i dęby; dalej jeszcze ustaje zwykle od razu wegetacyja, lub ogranicza się na jodłach i bukach. Granicy wieczystych śniegów nie dosięgają najwyższe nawet szczyty; wierzchołki jednak Abruzzów bywają niemi pokryte od Października aż do końca Maja, i nieraz lodowate swe tchnienie tak nagle w cieplejsze zsyłają doliny, że temperatura w kilka godzin spada o 6—8° Réaumura i po łagodnym dniu wiosennym następuje wieczór grudniowy.

Apenrade, miasto z wybornym portem i bardzo handlowne, w północnej części księztwa Szlezwickiego, w bardzo pięknem położeniu, nad morzem Baltyckiém, mieszkańców liczy do 5,000. Po raz pierwszy kronikarze wspominają o tém mieście pod r. 1148, gdy je zburzyć mieli Słowianie; jakoż w ogóle dotykały je zbliska wszystkie mniejsze i większe wojny północy, mianowicie zaś ucierpiało w czasie wojny 1848 i 1849 r., nawet w d. 5 Kwietnia 1849 r. przez kilka godzin bombardowały je okręty duńskie. Po ustanowieniu linii demarkacyjnej, od Sierpnia tegoż roku do Lipca r. 1850, zajmowali Apenrade Szwedzi i Norwegczycy.

Apepsyja (z greckiego: *a* nie, *pepsis* trawienie) niestrawność, niezdolność trawienia pokarmów. ob. *Dyspepsyja*.

Apertura, otwór naturalny, otwór w ciele zwierzęcém, np. *apertura pelvis* otwór miednicy, *apertura canalis carotidis* otwór kanału tętnicy mózgowej i t. p. Nazwanie *apertura*, daje się także u nas sztucznym otworom, na powierzchni ciała ropę wydzielającym, są to raczej sztuczne *źródełka* (fonticuli); na ten cel przerzyna się skóra aż do krwi bisturem, a w otwór zrobiony wkłada się ziarnko grochu, pomoczone w oliwie lub posmarowane maścią gnojącą. Czasem i bez przecinania skóry, przykłada się prosta maść drażniąca na powierzchnią z euforbii, much hiszpańskich albo i z kory wilczego łyka, w celu zrządzenia sztucznego drażnienia. Najstosowniejsze miejsce do otwierania apertur jest wyższa część ramienia albo też i wewnętrzna powierzchnia uda pod kolanem, lubo i inne części ciała nie wyjmują się od tego. *Dr. J. K.*

Apetalae (z greckiego *a* bez, *petalon* płatek korony) *bezkoronowe*. (ob.)

Apetyt (od *appetere* żądać) jest uczuciem wewnętrznem, wzywającém do zaspokojenia niektórych potrzeb organizmu, jak popędu płciowego i wzięcia pokarmu, w razie ostatnim, jeżeli potrzeba ta do wysokiego doszła stopnia, uczucie tego stanu zowiemy głodem. Apetyt i głód uczucia jednoznaczne, różnią się jednak nietylko stopniem napięcia, ale i tém, że głód jako potrzeba nagląca, nie może bydź stucznie wzbudzony jak i zarówno każdym pokarmem, byle nie takim, do którego jest wrodzona odraza zaspakaja się, gdy przeciwnie apetyt możemy sztucznie wywoływać, a nadto nie zarówno do wszystkich pokarmów, ale szczegółowo do tego lub owego pokarmu objawia się. Mamy wyrażenia w języku naszym: *mieć apetyt*, *jeść z apetytem* lub *stracić apetyt*, albo *mieć falszywy*

apetyt, to jest do jadła, lub oskomę do jakowego przedmioty. Życzenie *dobrego apetytu* ażeby jadło smakowicie i zdrowo spożytem zostało. *Mieć apetyt na kogo*, to jest: *ostrzyć zęby*, pogróżka, czy w chęci obicia, czy też dania surowego napomnienia, lub zrobienia wymówki. Ztąd wyrazy: *apetyczny, apetytny*, rzecz lub przedmiot wzbudzające żądzę, oskomę.

Aph... Wyrazy zaczynające się od *Aph*, a nie pomieszczone poniżej, ob. pod *Af...*

Aphrodisiaca (z greckiego: *aphrodite* Wenus). Lekarstwa mające własność wzbudzania popędu płciowego. Za takie uważane są zwykle leki wzbudzające, drażniące, których skutek ostateczny, zwykle jest szkodliwy dla zdrowia. Za najdzielniejsze tego rodzaju leki, uważane są kantarydy i fosfor i właśnie też one są najszkodliwszemi, gdy w tym celu są używane. *Xaw. R.*

Aphthartodoceoi. Sekta monofizytów (ob.) rozszczepiła się na kilka gałęzi, z których w VI wieku, głównemi byli *Seweryjanie* i *Julijaniści*. Sewer patryjarcha antyjocheński, monofizyta, i Julijan, biskup Halikarnassu, który znalazł przytułek w Alexandryi, za cesarza Justyna, r. 518, nie mogli zgodzić się na rozwiązanie kwestyi zadanej przez jakiegoś mnicha, r. 519: „Czy ciało Jezusa Chrystusa było skazitelném czy nieskazitelném?" Sewer i jego zwolennicy utrzymywali skazitelność, i ztąd nazwano ich *phthartolatrai* albo *corrupticolae*, stronnikami skazitelności. Julijan przeciwnie mniemał, że takie zdanie prowadzi do czynienia różnicy między Słowem wcielonem a Słowem Boskiém, między człowiekiem Jezusem a Chrystusem Bogiem, a zatem przypuszcza dwojaką naturę w Jezusie Chrystusie, oświadczył się przeto za nieskazitelnością, i z tego powodu Julijanistów zwano *aphthartodocetami* albo *fantazyjastami*. Po śmierci alexandryjskiego partryjarchy monofizytów, który wziął stronę Sewera, każda z dwóch sekt wybrała sobie biskupa: Seweryjanie Teodozyjusza, Julijaniści Gajanusa, zkąd znowu nazwisko *Teodozyjanów* i *Gajanitów*. Spór ten rozszerzył się z Egiptu do Syryi, do Azyi Mniejszej, Konstantynopola i Persyi. Stronnictwo Aphthartodocetów bardziej się wzmogło, albowiem główny doktór monofizytów Xenajas albo Filoxen, twierdził wraz z Julijanem, że Chrystus nie ulegał ani cierpieniom, ani innym potrzebom ciała, że znosił je dobrowolnie dla naszego zbawienia. Cesarz Justynijan wydał roku 563 edykt przyjazny Aphthartodocetom, a skazujący na wygnanie ich przeciwników. Patryjarcha konstantynopolitański Eutychijusz, musiał pójśdź na wygnanie, z wielu innymi biskupami; większa ich liczba uległaby temuż losowi, gdyby Justynijan nie umarł r. 565. Jego następca Justyn II, odwołał edykt. *L. R.*

Aphthonius, sławny retor grecki, żył pod koniec III i na początku IV wieku po J. Chr., autor dzieła podręcznego do nauki wymowy, p. t.: *Progymnasmatà* (najlepsze wydanie Petzholdt'a; Lipsk, 1839), które jednak, jak się zdaje, jest tylko pomnożoną edycyją podobnej pracy Hermogenesa.—*Chria Aphthoniana*, nazwano od tego pisarza każdą rozprawę, w której podług pewnej formy i podziału; przeprowadzoną zostaje jakakolwiek sentencyja, zkąd w dawniejszych urządzeniach szkólnych, tém mianem oznaczano ćwiczenia uczniów, mianowicie łacińskie.

Apianus (Piotr), właściwie Bienewitz albo Bennewitz, ur. 1503 roku w Saxonii, od 1523 r. professor matematyki w Ingolstacie, gdzie umarł 1552 r. Jako astronom był bardzo poważany przez Cesarza Karola V, od którego prócz wielu względów doznanych, został wyniesiony do stanu szlacheckiego. Zasługuje na pamięć jako mąż pełen talentu, doskonały mechanik i biegły astronom-obserwator. Zostawił dzieła: *Cosmographia*, Landshut, 1524; *Astronomia*

caesarea, Ingolstadt, 1532, w której po raz pierwszy nadmienia, że ogony komet leżą na przeciw słońca; *Inscriptiones sacro-sanctae vetustitatis*, Ingolstadt, 1534, z drzeworytami.—**Apianus** (Filip), syn poprzedzającego, ur. 1531 r. odznaczył się jako geograf. Objął katedrę po ojcu swoim, lecz w r. 1568 z powodu prześladowań za odstąpienie od Kościoła katolickiego, musiał Ingolstadt opuścić, i otrzymał professurę matematyki w Tübindze; umarł tamże 1589 roku. Filip Apianus napisał dzieł wiele, a mianowicie: *De Cylindri unitate, De usu Trientis, instrumenti astronomici novi*, tudzież ułożył sławne: *Bairische Landtafeln*, 1566 r., za które przez księcia Alberta hojnie został wynagrodzony.

Apicius (Marcus Gabius), sławny gastronom rzymski za panowania cesarzy Augusta i Tyberyjusza, wynalazca różnych przysmaków i potraw, które takiej dostąpiły wziętości, że imię jego weszło w przysłowie, a pod jego wezwaniem powstały liczne szkoły kucharskie. Przetrwoniwszy ogromny swój majątek i widząc, że pozostało mu już tylko pół milijona sestercyi (około 2 mil. złp.), otruł się, żeby nie umrzeć z głodu. Jemu przypisywaną była książka kucharska, p. t.: *De arte coquinaria seu de obsoniis et condimentis*, której jednak podobno rzeczywistym autorem był grammatyk Apion, według innych niejaki Coelius Apicius.

Apidonu, bożek litewski, opiekun każdego domostwa. Kiedy który z gospodarzy był przymuszony odmienić pomieszkanie, dla jakowej złej przygody, lub wydanej wróżby niepomyślnej przez czarownika: uroczyście wzywał tego bożka, i składał mu na ofiarę chleb, za szczególnemi obrzędami pieczony; poczém przestawiał dom na inne miejsce. Zabytki tej czci, dotąd lud litewski przechowuje w przesądach swoich, lubo już imie *Apidonu* zagasło w jego pamięci.

Apikultura, ob. *Pszczolnictwo*.

Apinus (Jan Ludwik), urodzony w 1668 r. w hrabstwie Hohenlohe w Frankonii; uczył się medycyny w Altorf, gdzie 1691 r. otrzymał stopień doktora. W roku 1702 powierzono mu katedrę fizyjologii i chirurgii w Altorf, lecz w tymże roku umarł w skutku febry kataralnej. Lekarz ten nabył rozgłosu przez skuteczne leczenie febry złośliwej epidemicznej. Zostawił dzieło: *Febris epidemica, annis* 1694 *et* 1695 *in Noricae ditionis oppido Hersprunensi grassari deprehensae, historica relatio*, Norymberg 1697. Prócz tego: *Fasciculus dissertationum academicarum*, Altorff 1718, który to zbiór Haller przypisuje synowi Jana Ludwika, Zygmuntowi Jakóbowi Apinus'owi, który umarł 1732 r. w Brunświku.

Apiokrynity. Są to szczątki zwierząt kopalnych, z gromady *jeżowców* (Echinodermata), pokrewieństwa *pokwitów* (Enkrynitów, Crinoidea), odznaczających się długą, pięciokątną lub elliptyczną łodygą, bez promieni okółkowych, stale utworzoną ze stawów w środku przedziurawionych, z powierzchnią połączenia prawie zawsze promienistą. Wierzchołek tej łodygi zakończony jest zgrubieniem w postaci gruszki lub wydętego kielicha, składającego się z bardzo grubych promieni, po pięć z jednej osady wychodzących i zawierających w górnej swej części wnętrzności zwierzęcia. Ramiona, w liczbie pięciu lub dziesięciu, rozdzielają się tylko raz, lub dwa razy i składają z gałązek okrągłych, krótkich, stawowatych, wewnątrz opatrzonych kanałem. Apiokrynity zamieszkiwały prawdopodobnie niższe części ławic koralowych, jak to spostrzeżenia p. d'Orbigny okazują. Znajdują je tylko w okresie drugorzędowym; najstarsze znaleziono w formacyi tryjasu. Pokłady jurajskie wiele ich zawierają i w epoce tworzenia się

tych pokładów, zwierzęta te istniały w wielkiej ilości i w mnogich gatunkach, począwszy od formacyi oolitowej. Nie ma ich wcale w piętrach wyższych, ani w pokładach kredowych niższych i średnich; ostatni zaś raz występują w formacyi kredy białej. Apiokrynitów nie znaleziono jeszcze w pokładach pierwszorzędowych, ani trzeciorzędowych. Zdaje się, że jeszcze żyją w dzisiejszych czasach, wedle świadectwa bowiem d'Orbigny, łodygi ich znajdują w Gwadelupie w brekczyach, obecnie się tworzących. D'Orbigny napisał ich monografiję, w której wyczerpał wszystko, co o zwierzętach tych wiadomo. *K. J.*

Apion (Ptolemeusz), z nieprawego łoża syn Ptolemeusza Fyskona, król Cyreny, testamentem w r. 97 kraj swój zapisał Rzymianom, którzy nałożyli nań daninę. — **Apion**, grammatyk i retor grecki, syn Pizydonijusza, z powodu kilkakrotnych zwycięztw w igrzyskach literackich, przezwany *Plistonicesem*, pełen nauki i obdarzony nieposlednią wymową, ale znany także dla niezmiernej próżności i przechwalstwa. Apion był rodem z Egiptu, nauk słuchał w Alexandryi pod Apollonijuszem i Didymem, następnie podróżował po Grecyi, a w ostatku osiadł w Rzymie, gdzie za cesarzy Tyberyjusza i Klaudyjusza otrzymał katedrę grammatyka Teona. Główną zasługę położył Apion w układzie textu i objaśnieniach lexykograficznych Homera; oprócz tego napisał w 5 księgach opis Egiptu (*Aegyptiaca*) i traktat przeciwko Żydom, których to wszystkich prac nieliczne tylko doszły nas ułomki, jak np.: *O zbytkach Apiciusa*; *O zasługach Alexandra Wielkiego; O języku rzymskim* i t. d., znane nam są tylko z tytułów.

Apios. Rodzaj roślin oddzielony od *Glycine* L., należy do rodziny *strączkowatych*, ma cechy następne: kielich ucięty, prawie dwuwargowy; dolna warga ma tylko jedno wcięcie; łódka w koronie kształtu sierpowatego; guzik owocowy walcowaty, przy nasadzie zwężony, owoc wieloziarnowy. Rodzaj ten zawiera tylko jeden gatunek *Apios tuberosa*, tak nazwany z przyczyny mnóstwa główek mięsistych, z których się korzeń składa; łodyga zielna, liście pierzaste, kwiaty ułożone w kłosy boczne, wydają zapach do *rezedy* podobny; rośnie w północnej Ameryce. Główki korzeniowe jedzą się surowe lub gotowane i w tym razie w smaku są podobne do ziemniaków. *S. P.*

Apis, bożek egipski, czczony w Memfis pod postacią byka, wyobrażał duszę Ozyrysa. Egipcyjanie wierzyli, że Apis rodził się z jałowicy, zapłodnionej przez promień słońca lub księżyca; musiał on być koniecznie maści czarnej, z białym na czole czworokątem, z figurą orła na grzbiecie, różnemi innemi na innych częściach ciała plamami, dwoistym kolorem włosów w ogonie i z guzem w kształcie chrabąszcza pod językiem. Apis w świątyni Ptaha (Hefestosa) w Memfis miał poświęcony sobie oddzielny dziedziniec, mnóstwo kapłanów do swojej usługi i mieszkanie złożone z dwóch przepysznych kolumnad. Ofiarowano mu byki czerwone; pojono go z oddzielnej studni i corocznie przyprowadzano mu jałoszkę, znaczoną również w sposób przepisany. Wybór miejsca jego pobytu, jego przechadzki, nawet apetyt, uważane były za wyrocznie. Apisowi nie było wolno żyć dłużej nad lat 25; jak tylko doszedł tego kresu, kapłani w tajemniczy sposób topili go w świętej studni, choć lud wierzył, że się sam w niej utopił; po czem uroczyście chowano go w świątyni, przy obchodzie pogrzebowym zupełnie bachicznym, bo kapłani odziani byli w skóry pantery i uzbrojeni w pręty, podobne do tyrsów. Śmierć Apisa okrywała cały Egipt żałobą, dopóki w miejsce jego nie znaleziono nowego; następcę sprowadzano do domu położonego ku wschodowi; tam przez cztery miesiące karmiono go mlekiem, później, podczas nowiu księżyca, orszak uroczysty odprowadzał go do Nilopolis, gdzie pozostając

przez dni 40 usługiwanym był wyłącznie przez nagie kobiety. Nareszcie na przepysznym okręcie odwożono go do Memfis. Teofaniję Apisa, t. j. rocznicę jego wynalezienia, obchodzono corocznie podczas wezbrania Nilu siedmiodniowemi tańcami, processyjami i t. d.; najuroczyściej jednak obchodzono rocznicę jego urodzin. Maneton twierdzi, że cześć Apisa zaprowadzoną była w Egipcie pod drugą dynastyją Tynitów; dwudziestopięcioletnie jego życie odnosi się do takiegoż okresu astronomicznego, który według kalendarza egipskiego powtarzał w tymże dniu te same fazy księżyca, któremu Apis głównie był poświęcony.

Aplanatyczny, nie mający zboczenia, ztąd *aplanatyczna luneta*, rodzaj lunety, zbudowanej przez Roberta Blait, 1791 r. jako udoskonalenie achromatycznej; lecz lunety te w użycie nie weszły.

Aplom. Odmiana granatu, z której Haüy osobny zrobił gatunek, odznacza się szczególną cechą krystallograficzną. Kryształy jego, jak większa część granatów, są dwunastościanami rombowemi, ale mają na sobie bardzo wyraźne rysy równolegle do mniejszej przekątnej rombu. Inne zaś odmiany granatów, albo mają ściany gładkie i połyskujące, albo jeżeli są paskowane, to tylko równolegle od dłuższej przekątnej rombu. Dla tego także Haüy za formę pierwotną aplomu przyjmował sześcian, a za formę pierwotnę innych gatunków granatu, dwunastościan rombowy. Aplom znaleziono naprzód w Syberyi, na brzegach rzeki Leny; kryształy jego, brunatno-czerwonawe, leżą na aplomie zbitym, któremu zwykle węglan wapna towarzyszy. Podobny aplom znaleziono i w Berggrün w Czechach, w Schwartzemberg w Saksonii, nakoniec w Anglii. Składem swoim najbliższy jest grossularowi. *K. J.*

Aplysia (z greckiego: *a* nie, i *plyno* myję), rodzaj mięczaków brzuchonogich, zwany przez rybaków morza śródziemnego *zającami morskiemi*. Nazwisko to wzięte jest z powodu czułków, z których dwa górne dłuższe od dolnych, mają podobieństwo do uszu zajęczych. Nazwisko zaś naukowe pochodzić się zdaje od wstrętu, jaki starożytni mieli względem tych zwierząt z powodu płynu, który się za skurczeniem z ich płaszcza oddziela obficie, a jest koloru czerwono-purpurowego, zapachu bardzo przykrego.

Apne (z greckiego: *a* przeczące, *pneo* oddycham, *apnaea*), większa lub mniejsza niemożność oddychania; wyraz zastępujący dawniej używany *asphyxia*, jako lepiej rzecz oddający. *Xaw. R.*

Apobates, Anabates, czyli **Parebates,** tak w najodleglejszej starożytności nazywał się wojownik, zwykle wódz, walczący na wozie; zbroję jego stanowiły: hełm, pancerz, tarcza, lanca, włócznia i miecz. Niekiedy w czasie bitwy Apobates zeskakiwał z wozu i bił się pieszo; walka na koniu prawdopodobnie dopiero po wojnie trojańskiej weszła w użycie.

A poco a poco, wyrażenie włoskie, używane w muzyce na oznaczenie stopniowego i powolnego przybierania siły lub prędkości.

Apoda (z greckiego: *a* bez, *podos* noga), *beznogie* (ob.).

Apodyktyczny sąd w filozofii jest taki, który w sobie samym mieści świadomość własnej konieczności, bo przekonanie o niemożliwości sądu jemu przeciwnego; dla tego też zdanie apodyktyczne, lub apodyktyczny dowód, nie mogą opierać się na doświadczeniu, nie stanowiącém żadnej konieczności, lecz jedynie na myśli i kombinacyjach logicznych.

Apodyktyka, nauka prawdy, wykład filozoficzny konieczności, z jaką niektóre zdania wyniknąć muszą z pewnych prawd ogólnie uznanych, czyli to te prawdy są pośredniemi, przechodzącemi z innych, dawniejszych, czy też bezpośredniemi, pierwotnemi.

Apofillit. Pierwsze jego okazy znaleziono w skałach amfibolowych, w Utoe w Szwecyi; z powodu połysku perłowej macicy nazwano go *ichtyoftalmem* (rybie oko). Następnie znaleziono go w wielu miejscowościach, a szczególniej obficie na wyspach Faroë, Naalsoë i w Irlandyi, gdzie się znajduje w skałach wulkanicznych. Apofilit natrafia się w massach blaszkowych i w kryształach; pierwotna jego postać słup kwadratowy. Łupliwość bardzo wyraźna równolegle do podstawy i kryształy bardzo łatwo się łupią w tym kierunku. Barwy białej, szarawej, błękitnawej lub różowawej, przezroczysty lub przynajmniej przeświecający. Odmiana nazwana *albinem* przez Wernera, pochodząca z Marienberg w Czechach, jest nieprzezroczysta, biało-matowa, co zdaje się pochodzić od pewnej chemicznej zmiany. Twardość 4,5; c. g = 2,335. Pod dmuchawką topi się w blaszki; w mocnym płomieniu wzdyma się i topi w szkło bezbarwne, z kwasami daje galaretę. Chemicznie jest tu podwójny krzemian wapna i potażu, wzoru: $8SiO_3 . CaO + (2SiO_3) . KO + 16 . Aq$. *K. J.*

Apofora, tak u dawnych Greków zwał się podatek, jaki niewolnicy, pracujący na własną rękę, obowiązani byli płacić swoim panom.

Apogeum, ob. *Afelijum*.

Apojove (wyraz złożony z greckiego: *apo* daleko i łacińskiego: *Jovis* Jowisz), nadawany przez niektórych astronomów punktom, w których towarzysze (*satellici*) Jowisza znajdują się od niego w największej odległości. Perijove nazywa się punkt, w którym towarzysze najbliżej są Jowisza.

Apokalipsa, tak zwaną jest po grecku Księga Objawień ś. Jana apostoła i ewangelisty, ostatnia w zbiorze czyli Kanonie ksiąg świętych Nowego Zakonu. W tém dziele mąż boży opisuje prorocze swe widzenia, w których pod mistycznemi obrazami przedstawiony jest szereg najgłówniejszych zdarzeń, walk i przygód religii Chrystusowej w ludzkiém plemieniu, od jej poczęcia przez pierwsze przyjście Chrystusa, aż do jej dopełnienia w drugiém przyjściu Zbawiciela na sąd ostateczny. Wielu przedwcześnie kusiło się odgadnąć znaczenia tych wspaniałych obrazów przyszłości i popadło w dziwne, a częstokroć śmieszne nawet i pocieszne złudzenia.— Szczegółowa wiadomość o Apokalipsie znajduje się pod wyrazem: *Objawienie ś. Jana*. *X. V. S.*

Apokaliptycy. Wspaniałe prorocze obrazy Apokalipsy czyli Objawienia ś. Jana, zwracały na się pilną uwagę uczonych, zwłaszcza miłośników tajemnic w nich zawartych. Ci, którzy w obrazach apokaliptycznych zgłębiali historyję rozwoju Kościoła Chrystusowego, równie jak przyszłych jego losów, tudzież znaczenie każdego obrazu wyjaśnić usiłowali, zwani byli Apokaliptykami. Tysiącletnie królestwo i Nowe Jeruzalem stało się źródłem wymarzonych nadziei. Szereg Apokaliptyków rozpoczynają w drugim wieku Justyn męczennik i Ireneusz. Opat Joachim z Floris w Kalabryi (zmarły r. 1202) przepowiadał upadek Kościoła i jego odnowienie na rok 1260, podług „Ewangelii wiecznej“ (*Apokal.* 14, 6). Katharowie, Waldensi i Hussyci powoływali się na przepowiednie Apokalipsy, przeciw hijerarchii Kościoła rzymskiego. Od r. 1727 Bengel, duchowny protestancki w Wirtembergskiém, pracował nad rozjaśnieniem tajemnic apokaliptycznych. Obrachował zjawienie się Antychrysta na lata 1832—1836, przyjście Jezusa Chrystusa na dzień 18 Czerwca 1836, tysiącletnie królestwo od r. 1836, do 2836, skończenie świata i sąd ostateczny na rok 3,836. W drugiej połowie XVIII wieku zajmowali się naukowym wykładem Apokalipsy Herder i Eichhorn. (ob. *Objawienie ś. Jana*). *L. R.*

Apokaliptyczna liczba. Są to liczby szczególniej w Apokalipsie powtarzające się. Taką liczbą jest 7. Dalej 42 miesiące czyli półczwarta roku. A naj-

ważniejszą Apokaliptyczną liczbą jest 666; liczba ta, podług powszechnego zdania, znamionuje Antychrysta. Grecy liczbowali zgłoskami, przeto chcąc się zagadkowo podpisać, zliczali ilość liczbową zgłosek swego imienia i podpisywali się summą czyli iloczynem. W ten sam sposób i Jan święty oznacza nazwę najznamienitszego wroga religii Chrystusowej. *X. V. S.*

Apokaliptyczni rycerze. Augustyn Gabrino, z Brescia, był założycielem, przy końcu XVII wieku, towarzystwa fanatyków zowiących się Rycerzami Apokaliptycznemi, a sam mianował się książęciem liczby siedmiorakiej i monarchą Trójcy przenajświętszej. Bronić mieli Kościoła katolickiego przeciw Antychrystowi, którego przyjścia wkrótce spodziewali się. Większą ich część składali rzemieślnicy, i przy robocie nawet nosili miecz u boku. W niedzielę kwietnią r. 1694 Gabrino będąc w kościele, gdy zaśpiewano antyfonę: „Któż jest on król chwały?“ rzucił się z dobytym mieczem pomiędzy duchowieństwo i wielkim głosem zawołał: „Jam jest on król chwały.“ Osadzono go w domu obłąkanych, uwięziono później około 30 rycerzy apokaliptycznych, reszta zaś rozproszyła się.

Apokatastazys, przywrócenie pierwotnego stanu rzeczy; w *Astronomii* powrót gwiazdy w toż samo miejsce obiegu, — w *Medycynie* przywrócenie stanu normalnego i naturalnego, — w *Chirurgii* nastawienie złamanych kości,—w *Historyi* odrodzenie państwa żydowskiego po niewoli babilońskiej, — w *Filozofii* powrót do stanu spokoju i swobody od bezustannych działań obcej siły, — w *Teologii* (Apokatastasis Panton) przywrócenie stanu niewinności i młodości rodu ludzkiego, jaki istniał przed upadkiem pierwszego człowieka, najzupełniejsza *restitutio in integrum*, po której ustaną nawet kary piekielne, a sam szatan nawróci się i zostanie ułaskawionym. Naukę tę propagował szczególnie Orygenes, opierając się na licznych napomknieniach Nowego Testamentu, jak np. *Ewangelia ś. Mateusza* XIX, 28; *Dzieje Apostolskie* III, 21; *List do Rzymian* VIII, 19; *Apokalipsa ś. Jana* 21 i mnóstwo innych. — Nazywają rozprawami albo sporami *apokastycznemi*, prowadzone w początkach XVIII wieku, przeciw Janowi Wilhelmowi Petersen, z powodu jego mniemań religijnych, że wszystko wraca do swego stanu pierwotnego, w pewnej epoce, i że grzesznik, modlitwami i pokutą, może być wybawionym od mąk piekielnych. Petersen nazywał „zwrotem wszech rzeczy“ systemat apokatastazy, który zresztą jest nierównie dawniejszy, gdyż znajdujemy go w nauce Chilijastów i Millenaryjuszów (ob.). Filozofowie greccy oznaczali słowami *antyperystazys* i *apokatastazys* ruch powszechny natury i działanie sił utrzymujących w niej porządek, zgodę i jedność.

Apokopa, tak się nazywa w grammatyce odrzucenie przy końcu wyrazu litery, niekiedy nawet i całej zgłoski, jak np.: *zabit* zamiast *zabity*, — *August* zamiast *Augustus.*

Apokryf. Wyraz grecki, oznaczający po polsku pismo podrobione, fałszywe. W Teologii używany jest ten wyraz, gdy mowa jest o niektórych Ewangelijach, lub innych księgach, które tu i ówdzie po kościołach podawane były za prawdziwe, a po ściślejszém badaniu uznane zostały za błędne i podrobione. Jak np. Ewangelija dzieciństwa *Jezusowego* i inne. — Wiadomość obszerniejsza o Apokryfach znajduje się pod wyrazem *Księgi Apokryficzne.* *X. V. S.*

Apokryzyjaryjusz, najwyższy duchowny na dworze królów frankońskich, zarazem wielki referendarz i kanclerz nadworny, mniej więcej to samo, co dzisiejsze urzędy ministrów spraw wewnętrznych i wyznań. W późniejszych czasach

czynność apokryzyjaryjusza objął kanclerz. — U cesarzy bizantyjskich Apokryzyjaryjusz pełnił urząd wielkiego pieczętarza (pieczęć: *apokryzeis*).

Apolda, miasto fabryczne w w. księztwie Sasko-Wejmarskiém, ma około 5,000 mieszk., szczególnie celuje tkactwem pończoch, które zatrudnia do tysiąca robotników. Niedaleko tego miasta znajdują się źródła mineralne, niegdyś bardzo zwiedzane.

Apollinaryjusz biskup leodyjski, ob. *Apollinaryści*.

Apollinaryści, sekta, trwająca od IV do V wieku, która błądziła w zdaniu o osobie Jezusa Chrystusa. Twierdzili oni, że *Logos*, Słowo, zajęło w Chrystusie miejsce tego, co w innych ludziach jest duchem (*pneuma*), częśc najwznioślejszą duszy, że zatém wziął on z człowieczeństwa tylko ciało i duszę zwierzęcą. Ta sekta nosiła imię od założyciela swojego Apollinaryjusza Młodszego, który podobnie jak ojciec jego, był kapłanem w Laodycei, w Syryi, potém lektorem, a od r. 362 biskupem tego miasta. Apollinaryjusz Młodszy, wyższych zdolności od swego ojca, zajmował się krasomóstwem, poezyją i filozofiją, zostawał w stosunkach z uczonemi poganami, Libanijuszem retorem, Epifanijuszem sofistą, uczynił przysługę młodzieży chrześcijańskiej wykładając przedmioty biblijne podług wzoru klassyków greckich, wówczas gdy Julijan apostata zabronił chrześcijanom uczyć się literatury klassycznej. Wprost nawet wystąpił przeciw Julijanowi w dziele: „O prawdzie;“ w innych zaś pismach uderzał na Manichejczyków Porfiryjusza, Marcela, a zwłaszcza na Aryjanów, i z tego powodu zyskał przyjaźń ś. Atanazego. Wojna atoli przeciw aryjanizmowi uniosła go zbyt daleko, i stała się snadź początkiem jego błędów. Utrzymywał on potém, że w Jezusie Chrystusie było dwóch synów: jeden syn Boży, drugi syn Maryi; że jego ciało było spół-istne, i spół-wieczne z jego naturą boską i t. d. Zwolennicy Apollinarego do jego błędów przydali wiele jeszcze innych. Sobory: alexandryjski r. 362, rzymski, za Damazego papieża r. 375, i drugi powszechny konstantynopolitański r. 381, potępiły zdania Apollinarystów. Sam Apollinary opuściwszy Kościół prawowierny dopiero r. 375, umarł odłączony od niego, w bardzo późnym wieku, między rokiem 380 a 390. *L. R.*

Apollińskie igrzyska (*ludi Apollinares*), obchodzone corocznie na cześć Apollina w Rzymie, pod przewództwem Pretora miejskiego; składały się z przedstawień scenicznych, muzycznych i dramatycznych, oraz z walki ludzi i zwierząt, w czasie których widzowie nosili na głowach wieńce laurowe.

Apollo (po grecku: *Apollon, Phoibos, Helios)*, główny bożek Greków, idealny niejako przedstawiciel tego narodu, odbijający w sobie w pełni życie jego publiczne i wiarę, którego rozszerzona po całym kraju cześć dobroczynnie wpływała na rozwój umysłowy i fizyczny ludu. Ze czcią połączone uroczystości, niosły z sobą pokój, bezpieczeństwo dróg i miejsc, prowadziły do szlachetnego współubiegania się o palmę w sztuce i nauce, obok dzielności i zręczności fizycznej, jak niemniej do expijacyi złych czynów; przewodniczyła im bowiem idea promieniejącego i karcącego zdrożności bóstwa, którego wyrocznia rozstrzygać ma wszelkie kwestyje publiczne i prywatne. Apollo był synem Jowisza i Latony i bliźnim bratem Diany; bliższych szczegółów o jego urodzeniu nie podaje ni Homer ni Hezyod. Późniejsi dopiero opowiadają, że Junona zazdrością powodowana, ścigała brzemienną Latonę, przekleństwem obrzucając kraje, któreby ją przyjęły; nie ciężyło ono zatém na Delos, gdyż tę wyspę przed urodzeniem bożka pokrywało morze, z którego się dopiero wynurzyła by przyjąć Latonę, a ta siódmego dnia w miesiącu będącym od owego czasu świętym, wydała Apollina na świat. U Homera widzimy go: 1) łucznikiem karcącym i zemstę wywierają-

cym strzałami; do czego przybywają późniejsze baśni, np. że już czwartego dnia po urodzeniu, smoka Pytona gęsto rażąc strzałami powalił, że w wojnie tytanów ojcu strzałami temi pomagał; wreście, że wspólnie z siostrą Dyjaną dzieci Nijobie pozabijał; 2) śpiewakiem i grającym na lirze. W tym charakterze bawił on bogów podczas uczt, ludzi uczył śpiewu i *forminx*, czyli lirę o siedmiu strunach wynalazł; stoczył walkę z Marsyjaszem i Panem; 3) wieszczem przepowiadającym przyszłość, lub objawiającym swą wolę przez usta wyroczni (szczególniej Delfickiej), którym to duchem mógł i śmiertelnych natchnąć, jak np. Kalchasa; 4) pasterzem, z polecenia Jowisza pilnującym trzód króla Laomedona pod górą Idą; do tego także odnosi się służba u Admeta; 5) lekarzem, którym go już Homer robi w Peanie (Pajon, Paean), bo późniejsi dopiero oddzielają Peana od Apollina; 6) budowniczym, założycielem miast, bo pomagał Neptunowi do zbudowania murów Troji, a Alkatonsowi do założenia Megary, sam zaś wystawił Cyrenę, Cyzikum i Naxos w Sycylii. Przymiot ten ściśle się łączy z darem wyroczni, bo ta wskazywała zwykle miejsce nowego siedliska. Późniejsi pisarze łączą Apollina z Heliosem, bożkiem słońca, mimo, że u Homera i w całej greckiej mytologii Helios występuje jako oddzielny bożek. Pojęcie wspólności dwóch tych bóstw niektórzy właśnie za pierwotne uważają, wciągając w to i Homerowego Febusa, niby czegóś jasnego, światłego; a potwierdzenie znajdując niby w mycie o Hyperborejczykach i ich czci dla Apollina, w których miał przemieszkiwać aż do pierwszych żniw w Grecyi, poczém wracał z dojrzałym już kłosem do Delfów. Inny dowód upatrują, jakoby w tożsamości z egipskim Horusem, czemu zaprzecza sławny archeolog Ottfried Müller, biorąc Apollina za czysto doryckie bóstwo, którego najdawniejszej siedziby w Tempe, a później w Delfach szukać wypada, zkąd na całą Grecyję się rozszerzyło; do Attyki zaś wprowadzili je Jończycy. W ogóle, spierano się wielce o ideę zasadniczą całego mytu Apollina, jak niemniej czy za ojczyznę onego, uważać trzeba Egipt czy Tracyję. Jakiekolwiek przyjęlibyśmy tu mniemanie, wyznać musimy, że dopiero sztuka i filozofija grecka zrobiły z Apollina ideał doskonałości ludzkiej w bóstwie. Prócz Delfickiej słynęły jeszcze jego wyrocznie: w Abae w Focydzie, Ismenion w Tebach, Didyma, Delos, Klaros przy Kolofonie, Patara w Lycyi. W Rzymie już w r. 430 przed Chrystusem zbudowano mu świątynię, a w r. 212 igrzyska zaprowadzono, które najuroczyściej wyprawiano za cesarzów. Na pobojowisku pod Actium August zbudował mu świątynię, drugą zaś na górze palatyńskiej i urządził igrzyska akcyjskie (ob.). Na cześć jego i Dyjany obchodzono co wieku, tak zwane: *Ludi saeculares*. Znamionami bożka tego są: łuk z kołczanem, cytara i *plectrum*, waż, kosztur, gryf i łabędź (niosący niekiedy bożka na grzbiecie) trójnóg, wawrzyn i kruk; rzadziej cykada, kogut, jastrząb', wilk i drzewo oliwne. Rzeźbiarze w następującej oddawali go postaci: oblicze najkształtniejszego owalu, czoło wyniosłe, włosy miękko spływające o dwóch lokach na czole i o lokach z tyłu wzniesionych i związanych, jak u Wenery lub Dyjany; wzrost smagły. Najdawniejsze posągi ciosane były z drzewa przez Kreteńczyków; najpiękniejszym z zachowanych nam, jest Apollo belwederski, wykopany r. 1500 w Nettuno (Antium), dokąd go zapewne Neron z Delfów sprowadził; Apollo florencki uchodzi za naśladowanie. *O. K.*

Apollo, żyd alexandryjski, wymowny i biegły w Piśmie świętém, jak świadczą Dzieje Apostolskie (18, 24), przybył do Efezu r. 55 i opowiadał w synagogach, iż Jezus jest Chrystusem. Pryscylla i Akwilas przyjęli go do siebie i wyłożyli mu dostateczniej naukę boską; wziął więc chrzest Chrystusowy, ponieważ dotąd był tylko uczniem ś. Jana Chrzciciela. Z Efezu udał się do Achai,

i gruntownie przekonywał Żydów Bibliją, że Jezus jest prawdziwym Chrystusem. Nadewszystko w Koryncie, gdzie zabawił dłużej, prowadził dalej dzieło ś. Pawła, a przywiązanie uczniów, omal nie stało się przyczyną rozerwania w Kościele, gdy każdy mówił: „Jam jest Pawłów, a ja Apollów, a ja Cephin (I *Korynt.* 1, 12). Apollo wszakże był przeciwny wszelkiemu rozdwojeniu. W roku 57 gościł znowu w Efezie. Ostatnią wzmiankę Pisma świętego o nim, znajdujemy w liście ś. Pawła do Tytusa (3, 13), którym apostoł poleca mu Apolla i Zenasa. Podług ś. Hieronima, Apollo był biskupem Koryntu; podług innych zaś, biskupem Dyrrachijum, lub też Kolosseńskim w Azyi. *L. R.*

Apollo Belwederski, najpiękniejsza statua starożytna bożka Apollina, jaka czasów naszych doszła, cała z białego marmuru, zachowana na Watykanie w Rzymie. Posąg ten wyobraża ideał piękności człowieczej. Jest to łucznik, którego kształty dziwnie są harmonijne, a rysy wydają zarazem uniesienie i wspaniałość; tylko co zabił węża Pytona i cięciwa drga jeszcze na jego łuku. Tryjumf jego nie ma w sobie nic ludzkiego, radość jest radością bóstwa. Niektórzy arcydzieło to przypisują Kalamisowi, drudzy Filiskosowi, inni nakoniec Praxytelesowi; ob. Feuerbacha: *Der Vaticanische Apollo* (Norymberga, 1833).

Apollodor, malarz ateński, żył około r. 400 przed nar. Chryst., poprzednik Zeuxysa. On to pierwszy poznał dokładnie i zastosował w swoich obrazach stosunek światła i cieni, o czém dawniej nikomu nic nie było wiadomo, przez co ważną stanowi epokę w historyi sztuki.

Apollodor, Ateńczyk, syn Asklepijadesa, sławny grammatyk, geograf, historyk i mitolog, żył około r. 140 przed nar. Chryst., i był uczniem Panecyjusza, stoika i Arystarcha, grammatyka. Z pism jego, w starożytności wielce cenionych, doszła nas tylko: *Biblijoteka,* zawierająca w systematycznym porządku opowiedziane z prostotą mity, począwszy od najdawniejszych aż do Tezeusza, a wzięte głównie z poetów cyklicznych, oraz z dziejopisów i logografów. Oprócz tego Apollodor napisał jeszcze: *Kronikę,* czyli Historyję powszechną w jambach,— wierszowaną *Geografiję,*—*O Bogach,* wielkie dzieło w 22 księgach,—*O heterach ateńskich* i mnóstwo prac grammatycznych, jako też kommentarzy do dawniejszych i współczesnych mu poetów.

Apollodor, architekt, rodem z Damaszku, żył za panowania cesarza Trajana, który powierzył mu wybudowanie forum, odeonu i innych znaczniejszych gmachów. Cesarz Adryjan, mający siebie za wielkiego artystę urażonym będąc o naganę, która spotkała go do Apollodora za plan do świątyni Wenery, wygnał go z Rzymu, według niektórych nawet kazał go zabić; był on ostatnim z szeregu wielkich mistrzów starożytnych od czasów Fidijasza.

Apollofanes, lekarz króla Syryi Antyjocha III, żył w trzecim wieku przed nar. Chryst., znajomością swej sztuki zyskawszy zaufanie pana swego, oddał mu jeszcze przysługę, której następstwem była miłość całego ludu jemu podległego. Gdy Hermijasz, pierwszy minister tego monarchy dopuszczał się nadużyć i gwałtów, o które nikt go nie ośmielał się oskarżyć, nie bacząc na skutki które spaść mogły na niego, Apollofanes odkrył królowi stan kraju; Monarcha przekonawszy się o słuszności doniesienia, skazał Hermijasza na śmierć. Tak więc Apollofanes godny pamięci jako lekarz i człowiek, który miłość dobra powszechnego przeniósł nad własne bezpieczeństwo.

Apollonija, miano kilku miast w starożytności, z których najsławniejsze były: 1) Apollonija w Illiryi, nieopodal morza Adryjatyckiego, ważna za czasów rzymskich jako siedlisko nauk, obecnie Polonia albo Pollina; 2) Apollonija w Tracyi, nadbrzegiem E uxinu, z dwoma portami oraz świątynią i kolosem Apollina, teraz

Sizeboli; 3) Apollonija w Cyrenaice, służąca niegdyś za port Cyrenie, późniejsza Sozura, dziś Marza-Susa; 4) Apollonija w Palestynie, nad morzem Śródziemném, na północo-zachód od Sichem, między Joppe i Cezareą.

Apollonija (święta), była w wielkiém poważaniu już w pierwotnym Kościele, i jeden z najdawniejszych Ojców ś. Dyjonizyjusz Wielki, opisał historyję jej męczeństwa. Euzebijusz zamieścił jego list w swojej Historyi Kościelnej. Kiedy ś. Dyonizyjusz zarządzał Kościołem Alexandryjskim, podniosło się w roku 249 krwawe prześladowanie przeciw chrześcijanom jego dyjcecezyi, nie zaś przeciw Antyjocheńskiej, jak utrzymywali niektórzy pisarze. Młoda i pobożna dziewica Apollonija została uwięziona, a poganin tak silnie uderzył ją w twarz, że powybijał jej zęby; z tego powodu, modlą się do niej cierpiący na zęby. Zagrożono jej stosem, jeżeli nie zaprze się Chrystusa. Dziewica zdawała się namyślać, a gdy oprawcy mniej pilne oko mieli na nią, sama rzuciła się w płomienie, działając w tém za szczególném Pana Boga natchnieniem, bez którego nie godzi się naśladować samobójstwa ś. Apollonii. *L. R.*

Apollonikon, nazwisko wielkich organów z cylindrem, na których kilku razem grać może za pomocą pięciu klawijatur urządzonych obok siebie. Instrument ten, wybudowany w 1817 r. przez angielskich organmistrzów Flight i Robron, wydaje głos wspaniały, odznaczający się rozmaitością tonów. Poprzednio jeszcze organista Röller, w księztwie Hessen-Darmstadt, wynalazł instrument o dwóch klawijaturach, *Apollonion* zwany, podobny do połączonych z sobą fortepianu i pozytewki, a zastosowany do automatu muzycznego.

Apollonijusz z Pergi, w Pamfilii, urodził się około 240 r. przed nar. Chryst., a słynął w końcu tegoż wieku pod Ptolemeuszem Filipatorem. Pappus podaje, że kształcił się w Alexandryi pod następcami Euklidesa i tutaj wsławił się przez swoje wiadomości w geometryi, dla których nazywano go wielkim geometrą; lecz z drugiej strony tenże pisarz przedstawia go jako człowieka próżnego, zazdrosnego i chwytającego skwapliwie każdą okoliczność dla potępienia współzawodników. Apollonijusz był jednym z najobfitszych pisarzy, a ze wszystkich pism jego, traktat o przecięciach ostrokręgowych jest dziełem najznakomitszém, w którém bardzo wiele mieści się odkryć przez niego dokonanych, i pod tym względem na szczególną uwagę zasługuje księga piąta i siódma dzieła jego; nanazwiska elipsy i hiperboli przez niego nadane zostały. Dzieła Apollonijusza, podobnie jak wszystkie dzieła znakomitsze starożytności, miały wielu kommentatorów i objaśniaczy, jak Pappus, Hepatyja córka Teona i t. d. Przecięcia ostrokręgowe Apollonijusza były jedném z pierwszych dzieł, których tłómaczenie przedsięwzięli arabowie, na zachodzie zaś traktat ten poznany został dopiero w piętnastym wieku, którego tłómaczenie Regiomontanus wydać zamierzał, lecz nagła śmierć do skutku zamiaru przywieść nie dozwoliła; pierwszego tłómaczenia Apollonijusza dokonał Memmius szlachcic wenecki; lepsze tłómaczenie ogłosił Comandin z przypisami Eutocyjusza i Pappusa; następnie Borelli znalazł 1658 r. rękopism arabski dzieła Apollonijusza, lecz niezupełny, i ten w tłómaczeniu łacińskiém ogłosił 1661 r. Prócz tego wiele jeszcze pisał ten geometra, a mianowicie: *de sectione rationis, de sectione spatii, de sectione determinata, de tactionibus, de inclinationibus*, każde podzielone na dwie księgi, tudzież *de locis planis*; Halley 1708 r., wydał tłómaczenie z arabskiego traktatu *de sectione rationis*, razem z traktatem *de sectione spatii*. Wypadki do których doszedł Apollonijusz nie znając Analizy dzisiejszej, wzbudzają podziwienie i przekonywają o dzielności umysłu, który nie zbłąkał się w poszukiwaniach przedsięwziętych.

Apollonijusz z Rodu, urodził się około 230 przed nar. Chryst. w Alexandryi, sławny poeta i retor, uczeń Kallimacha; wykształciwszy się na starożytnych epikach, sam napisał w czterech księgach poemat: *Argonautika,* którego treść stanowi znana wyprawa Jazona po runo złote, a obrobienie w wielu zwłaszcza epizodach jest prawdziwie mistrzowskie. Najlepszą edycyję tego poematu wydał Brunck (Strassburg, 1780).

Apollonijusz, ojciec i syn, lekarze, żyli w drugim wieku przed nar. Chryst., zdaje się, że jeden z nich był główniejszym od drugiego, gdyż Cels wspomina o jednym i Galien mówi o Apollonijuszu empiryku, który według niego mieszkał w Alexandryi i napisał dzieło o lekarstwach łatwych do przygotowania lub do znalezienia. Gallien przytacza niektóre opisy lekarstw Apollonijusza, a uznając wartość pracy tego lekarza, zarzuca mu, że nie wskazał przypadków, w których środki jego mogły być zastosowane.

Apollonijusz z Tyany, miasta w Kappadocyi, filozof Neopytagorejczyk, teurg i magik, czczony przez długie wieki Bóg-człowiek ostatnich czasów pogańskich, przez nieprzyjaciół chrystyjanizmu nietylko przyrównywany do Jezusa Chrystusa, lecz nawet stawiany wyżej nad niego. Jeszcze przed jego urodzeniem, w pierwszym wieku po Chryst., matce jego pojawił się bożek Proteusz, przyrzekając, że w synu jej zostanie człowiekiem; gdy przychodził na świat, piorun uderzył tuż obok niemowlęcia i natychmiast znowu powrócił do nieba, z czego wniesiono, że Apollonijusz jest synem Jowisza. Udawszy się z Tyany do Tarsu, a następnie do Egi, pod Euxenusem przejął się najzupełniej nauką Pytagorasa, z czém połączył także niepośledni szarlatanizm, cudotworność i magiję; później odbył podróż w głąb Azyi, aż do Indyj, zkąd powróciwszy, większej jeszcze nabrał popularności. Pod cesarzem Neronem przybywszy do Rzymu, wskrzeszeniem umarłej dziewicy wysokiego rodu licznych sobie zjednał stronników; wszakże wraz z innemi filozofami wypędzony z Rzymu, zawiązał w Hiszpanii spisek przeciwko cesarzowi, po śmierci którego pojechał do Aten, ztamtąd zwiedził Afrykę i przez Azyję Mniejszą powrócił do Rzymu, gdzie wyrzucał złe rządy Domicyjanowi. W trakcie procesu uprowadzony zapewne przez możnych przyjaciół, długo jeszcze, ciągłe robiąc cuda, błąkał się po Sycylii, Grecyi i Azyi Mniejszej, aż nareszcie umarł w Efezie r. 96 po nar. Chryst., podług niektórych nawet żywcem wstąpił do nieba. Pisma Apollonijusza zaginęły; z nich ważniejszemi były: *Nauka i życie Pytagorasa; O wróżeniu z gwiazd; O ofiarach.* Nie ulega wątpliwości, że Apollonijusz wiele posiadał przymiotów wielkiego męża, choć powyższe i inne liczne jeszcze szczegóły jego życia, opowiedziane przez Filostrata, widocznie dowodzą chęci pogan, przeciwstawienia swojej postaci obok ogromnej Zbawiciela świata.

Apollonijusz Dyskolus, sławny grammatyk Alexandryjski, żył w połowie drugiego wieku po nar. Chryst.; on to pierwszy nadał grammatyce formę systematyczną, zkąd otrzymał przydomek: *Grammaticorum princeps.* W ostatnich latach życia swojego publicznie nauczał w Rzymie.

Apolog, ob. *Bajka.*

Apologeci. Tak nazywają się w rozleglejszém znaczeniu, teologowie, którzy pisali w obronie religii chrześcijańskiej, przeciw jej nieprzyjaciołom; zaś w ściślejszém znaczeniu, pisarze, którzy żyli za czasu Ojców Kościoła, podczas wielkiej walki między poganizmem, a wiarą chrześcijańską, i którzy pod tym względem, składają szczególną kategoryję w literaturze patrologicznej. O tych ostatnich tu mówimy. Jako obrońcy sądowi występowali Apologetycy: 1) *Quadratus* i 2) *Arystydes,* którzy oba, podczas długiego pobytu cesarza Adryjana w Ate-

nach złożyli mu apologije. W skutku tych apologij, które później zaginęły, cesarz zalecił rządcom miast ograniczyć samowolność w karach wymierzanych na chrześcijan i bezzasadność oskarżeń. 3) *Ś. Justyn męczennik,* autor dwojga apologij. Pierwszą, najobszerniejszą, najśmielszą i najzupełniejszą, złożył Antoninowi Pobożnemu. Drugą, najfilozoficzniejszą, obejmującą porównanie chrystyjanizmu z poganizmem, zaniósł do senatu rzymskiego. Nie wzięły one pomyślnego skutku, gdyż sprowadziły uwięzienie i śmierć szlachetnego apologety (r. 167). W żadnej epoce nie występowali liczniej obrońcy sprawy chrystyjanizmu, jak za Marka Aurelijusza, który zaraz w pierwszych latach panowania swego, wydał edykt przeciw chrześcijanom, i dał tém hasło w różnych częściach imperyjum do krwawego prześladowania. 4) *Meliton,* biskup Sardes. 5) *Milcyjades,* filozof chrześcijański w Azyi Mniejszej. 6) *Klaudyjusz Apollinary,* biskup hijeropolitański we Frygii. 7) *Atenagoras,* filozof ateński, jak sam siebie mianował. Wszyscy czterej przesłali cesarzowi apologije, w których wyłożywszy główne dogmata nauki chrześcijańskiej, usprawiedliwiali chrześcijan z potwarczych posadzań i urojonych oskarżeń o ateizm, dzieciobójstwo i kazirodztwo, o które ich obwiniano. Z tych czterech apologij, jedna tylko Atenagorasa doszła naszych czasów. Poczet apologij sądowych i politycznych zamyka 8) *Tertulijan,* który naprzód nie do cesarza Septymijusza Sewera, ale do senatu rzymskiego przesłał swoję księgę *Apologeticus liber,* bezwątpienia najgruntowniejszą i najwymowniejszą ze wszystkich, jakie do owego czasu zjawiły się. Zwycięzko zbija z ogniem, zarzuty wymierzone przeciw chrześcijanom i silną dłonią odrzuca je na samże poganizm. Oprócz tego głównego dzieła, liczyć należy do tej kategoryi obronę spokojniejszą, złożoną Scapuli, rządzcy Afryki i dwie księgi do pogan, *Ad nationes,* które treścią i metodą są tylko wyciągiem z wyżej wspomnionej księgi Apologetycznej Tertullijana. Do drugiego rzędu apologij należą pisma *literackie,* wykładające naukę chrześcijańską poganom. Mogą być dzielone albo podług swej obszerności i ważności, albo według dążności specyjalnej. Pod względem dążności i czasu, w którym się pokazywały, można liczyć do apologij literackich drobne pisma, które noszą spólne znamię, wykładając z jednej strony przed światłem rozumu błędy i niedorzeczność pogaństwa, z drugiej zaś broniąc prawdy i doskonałości chrystyjanizmu przeciw zarzutom pogan. Do tego rzędu należą 9) *ś. Justyn,* autor mowy do Greków, *Oratio ad Graecos,* w której usprawiedliwia swoje nawrócenie się wyliczeniem wszelkich błędów bałwochwalstwa, tudzież napomnienia pogan, *Cohortatio ad Gentes,* w którém wykazuje jak ogromna przestrzeń przedziela baśnie poetów i przypuszczenia filozofów od prostej i poważnej nauki Mojżesza i proroków o Bogu i rzeczach boskich. 10) *Teofil,* biskup antyjocheński, który w podobnymże duchu i prawie w tejże formie co ś. Justyn napisał trzy księgi do przyjaciela swego Autolyka. 11) *Tertullijan* pisał *de Idololatria.* około roku 205. 12) *Minucyjus Felix,* prawnik rzymski, ułożył dyalog, pod tytułem *Octavius,* w którym dwaj przyjaciele rozprawiają o poganizmie i chrystyjanizmie, a poganin w końcu się nawraca. 13) *S. Cypryjan* napisał szczupły traktat *de Idolorum vanitate,* którego argumenta i układ wskazują, że może być uważany za skrócenie lub wykład apologij poprzedzających. 14) *Tacyjan, Oratio ad Graecos:* 15) *Hermias, Irrisio gentilium philosophorum,* usiłują śmiesznością okryć poganizm. Znaczniejsze dzieła apologetyczne wywołane zostały przez pisma kilku sławnych filozofów pogańskich, którzy występowali przeciw chrystyjanizmowi z argumentami bądź filozoficznemi, bądź historycznemi. I tak 16) *Orygenes,* napisał przeciw Celsowi ośm ksiąg, w których zbija zarzuty, po większej części powierzchowne, oparte na fałszywych podaniach gminnych

i czczych wieściach; wykładane tu są także niektóre główne części Apologetyki chrześcijańskiej, jako to: powody wiarogodności Ewangelii, boskość cudów Chrystusa, charakter racyjonalny nauki chrześcijańskiej. 17 i 18) *Metodyjusz*, z Tyru, *Apollinaryjusz* Młodszy odpowiadali Porfiryjuszowi, najbieglejszemu przeciwnikowi Ewangelii; ale dzieła ich zaginęły. 19) *Euzebijusz*, zbijał Hijeroklesa, posiadającego wpływ na cesarza Dyjoklecyjana, potępiając słusznie niedorzeczne porównania przez pogan Chrystusa z Apollonijuszem z Tyany. 20) Znakomitszém jest dzieło *Cyrylla* alexandryjskiego, w którém zbija zarzuty cesarza Julijana. Zaczyna, jak prawie wszyscy apologeci, od twierdzenia, że co tylko Grecy posiadają prawdy, nauczyli się tego od Hebrajczyków; potém przechodzi do sprzeczności i niedorzeczności, znajdujących się w systematach filozoficznych, wykazuje prawdę dziejów Starego Testamentu i jego stosunek z Objawieniem nowém i kończy dowodami bóstwa Chrystusa. Wszystkie te pisma wymierzone są przeciw nieprzyjaciołom rzeczywistym i przeciw ogłoszonym ich zarzutom. Ale była także pewna liczba pisarzy, broniących wiary chrześcijańskiej w sposób ogólniejszy, nie mając na widoku przeciwnika jawnego. Liczą się do nich: 21) *Klemens* Alexandryjski, który w dziele *Liber protrepticus*, zbija błędy poganizmu, a w siedmiu księgach *Stromatów*, porównywa wyobrażenia chrześcijańskie z pogańskiemi, sprowadzając je do wspólnego jednym i drugim źródła, to jest do starożytnego Objawienia, spełnionego przez Chrystusa. 22) *Laktancyjusz* w dziele *Divinarum Institutionum libri VII*, wykłada fałszywość zasad bałwochwalstwa, ocenia rozmaite systemata filozofii greckiej, przechodzi następnie do prawdziwej religii i kończy rozprawą o moralności, albo o prawdziwej metodzie, której trzymać się należy aby być cnotliwym, wielbić Boga i osięgnąć żywot szczęśliwy. Dwa dzieła jeszcze obszerniejsze winniśmy 23) *Euzebijuszowi* z Cezarei. Pierwsze z nich: *Praeparatio evangelica*, zaczyna demonstracyję Ewangelii wykładem błędów poganizmu, jego mitologii i dążności neo-platonicznej, szatańskiego początku jego wyroczni i zasad fatalizmu, potém przechodzi do historyi i filozofii Hebrajczyków. W drugiém dziele: *Demonstratio Evangelica*, udowadnia bóstwo Wiary chrześcijańskiej przeciw żydom i poganom, naprzód przez osobiste zjawienie się Zbawiciela, potém przez wzniosłe jego nauki, wreszcie przez spełnienie się w jego życiu ziemskiém wszelkich proroctw, zapowiadających Wcielenie Słowa Bożego. Jedyny w swoim rodzaju jest wykład 24) *S. Atanazego* Wielkiego, który w dziele *Adversus Gentes*, broni chrystyjanizmu za pomocą samejże idei, na której on spoczywa, to jest dogmatu Odkupienia, którego dowodzi konieczności i urzeczywistnienia historycznego. Inna wyłączna kategoryja Apologetyków zbijała zarzuty pogan, obwiniających chrystyjanizm, zaczynając od schyłku trzeciego wieku, że stał się przyczyną upadku państwa rzymskiego i wszelkich klęsk, które je zgnębiły. Pierwszy, który wystąpił ze zbijaniem tego rodzaju, był 25) *Arnobijusz*, w siedmiu księgach przeciw poganom. Naprzód odpycha zarzut czyniony chrześcijanom, że stali się przyczyną nieszczęść świata swoją bezbożnością i występkami; potém dowodzi, że religija oparta na gorszącej nauce o bożkach namiętnych i mytach sprośnych, że cześć bezwstydna pociągająca niemoralność powszechną, musiały sprowadzić koniecznie i sprowadziły wszelkie klęski, które spadły na cesarstwo. Drugiém dziełem tego rodzaju, ale daleko wspanialszém jest 26) *S. Augustyna*: *De civitate Dei*, to jest: „O mieście Bożém“ (przekład na polski pierwszych ksiąg pięciu, przez M. *Gładyszewicza*, Kraków, 1835). Ś. Augustyn wykłada, że cała historyja jest tylko walką dwojga przeciwnych królestw, to jest, światowego, które rozwinęło się przez poganizm i Bożego, wprowadzonego na ziemię przez chrystyjanizm,

którego wyjaśnia początek, rozwój i koniec. Ta księga jest zarazem treścią najwyższych pomysłów chrystyjanizmu, oraz najzupełniejszym wykładem poganizmu i jego teologii. 27) *Orozyjusz*, skracając ś. Augustyna, ułożył siedm ksiąg Historyi przeciw poganom, której myśl zasadnicza rozwijająca się przez całe dzieło, jest ta, że od wieków, nie zaś tylko od nastania chrystyjanizmu, ludzkość doświadczała nieszczęść wszelkiego rodzaju, ale Opatrzność boska umiała zawsze opiekować się, śród największych wstrząśnień tego świata, tymi którzy dochowali jej wiary. Chociaż apologetycy mieli głównie do czynienia z poganami, wszelako częste stosunki chrześcijan z Żydami, w życiu społeczném, dawały także powód do dysput religijnych pomiędzy nimi, a tém samém do pism kontrowersyjnych. Ze starcia się takiego rodzaju wzięło początek pierwsze dzieło wymierzone przeciwko żydom: 28) *Dyjalog Justyna z żydem Tryfonem*, w którym filozof chrześcijański zbija zarzuty żydów i wyprowadza swoje dowody naprzód z proroków, którzy zapowiadają nowy zakon i nowe przymierze, potém z messyjaszowskiej godności Chrystusa, który jest Słowem Bożém (Logos). 29) *Tertullijan* także pisał przeciw żydom, z powodu religijnej rozprawy między chrześcijaninem, a wyznawcą zakonu mojżeszowego. 30) Dwie księgi *Klaudyjusza Apollinarego* i 31) dzieło *Milcyjadesa* w tymże duchu, zaginęły. 32) Z pomiędzy trzech ksiąg „Świadectw do Kwirynusa,“ zbioru wyjątków z rozmaitych pisarzy przez *ś. Cypryjana*, dwie pierwsze wymierzone są przeciw żydom. Później pisali przeciw nim *Euzebijusz* z Emessu, *ś. Grzegórz* Nysseński, *ś. Augustyn*. Szczególne zdarzenie skłoniło *ś. Jana Złotoustego* do wyrzeczenia: 34) Sześciu mów przeciw żydóm w Antyjochii. 35) *S. Izydor* z Sewilli, napisał dwie księgi *Adversus nequitiam Judaeorum*. 36) *Agobard*, arcybiskup lugduński, pisał przeciw handlowi niewolnikami, którym zajmowali się żydzi pod opieką Ludwika Dobrodusznego. *L. R.*

Apologetyka, jest to wykład naukowy dowodów prawdy i boskiego pochodzenia wiary chrześcijańskiej, tudzież obrona jej przeciw zarzutom nieprzyjaciół. Główną zasadą całej wiary chrześcijańskiej jest wielka prawda, że w Jezusie Chrystusie, Bóg, stawszy się człowiekiem, przyszedł na świat; że, z jednej strony objawił prawdę boską w pełności jej całkowitej; z drugiej zaś podniósł ród ludzki z upadku moralnego i odkupił go ze wszystkich skutków grzechu pierworodnego. Wiara w naukę i dzieło odkupienia Chrystusa, polega zatém na wierze w boską osobistość Chrystusa, w jego posłannictwo i objawienie, a przeciwko tym prawdom zasadniczym podnosiły się we wszystkich wiekach pociski ich nieprzyjaciół. Udowodnić te prawdy, wychodząc z zasady Objawienia, zbić zarzuty, których one są przedmiotem: oto jest cel Apologetyki. Różni się ona od polemiki, która ma na celu obronę systematu dogmatycznego jakiej religii, albo jednego stronnictwa przeciw drugiemu. W pierwszych czterech wiekach Apologetyka usiłowała przekonać Żydów, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Messyjaszem; a poganom wykazać prawdę wiary chrześcijańskiej. Po upadku pogaństwa, skierowaną została przeciw Żydom i mahometanom, a później przeciw mniemanym filozofom, sceptykom, ateuszom. Celniejsi Apologeci w Niemczech są: Nösselt, Less, Reinhard, Rosenmüller, Spalding. Tschirner wydał historyję Apologetyki: *Geschichte der Apologetik*, Lipsk, 1805; a Stürm, Apologije chrześcijaństwa, w listach, Stuttgard, 1836. *L. R.*

Apologija, po grecku: *obrona*. Ponieważ u starożytnych sądy odbywały się publicznie, przeto akt oskarżenia i obrona również publicznie były mówione lub czytane; ztąd wzięły początek pisma na obronę osób oskarżonych, jak np. sławna apologija Sokratesa, przypisywana Platonowi albo Xenofontowi. Później retoro-

wie ćwiczyli się w pisaniu apologij i uczniów swoich w to wprawiali; takiemi np. były apologije Libanijusa. Najwięcej atoli wyraz ten używał się w pierwszych wiekach kościoła chrześcijańskiego, na obronę chrystyjanizmu przeciw napaściom żydów i pogan; takiemi np. były apologije tak nazwanych *Apologetów*: Justyna męczennika, Atenagorasa, Tacyjana, Teofila, Orygenesa, Tertullijana, Euzebijusza, Arnobijusza, Laktancyjusza, Augustyna, Orozyjusza i innych.—W literaturze kościelnej znane są także Apologija ś. Atanazego, pisana przez niego samego, Apologija ksiąg Orygenesa przez Rufina kapłana. Wszelkie dzieła pisane w obronie wiary chrześcijańskiej, należą do rzędu apologij, jakikolwiek bądź mają tytuł. Mianowicie zaś noszą tę nazwę: *Apologia major et minor* Justyna męczennika, *Apologeticon* Melecyjusza z Sardes (zaginiony), *Liber apologeticus* Tertullijana (ob. *Apologeci*).

Apologija wyznania Augsburgskiego, *Apologia confessionis Augustanae*: taki tytuł nosi dzieło napisane przez Melanchtona, przyjęte do składu ksiąg symbolicznych Kościoła protestanckiego. Na sejmie imperium w Augsburgu r. 1530 teologowie katoliccy, z polecenia Karola V cesarza, złożyli pismo zbijające wyznanie augsburgskie, czyli tak nazwaną konfutacyję, którą przeczytano publicznie dnia 3 Sierpnia 1530 r. Melanchton napisał po łacinie przeciw tej konfutacyi Apologiję swego wyznania, którą przełożył na niemiecki Justus Jonas.

Aponeuroza (Aponeurosis) z greckiego: *apo* z, *neuron* nerw). Rozcięgno. Starożytni poczytywali wszystkie części białe za nerwy. Trzy części ciała ludzkiego: powięzia (*fasciae*), rozcięgna (*aponeuroses*) i ścięgna (*tendines*) mają bardzo podobną budowę. Podstawę wszystkich stanowi tkanka łączna, tylko układ włókien tej tkanki innym jest w ścięgnie, a innym w rozcięgnie i powięzi. Podobieństwo budowy sprawia, że częstokroć wyrazem *fascia* oznaczają rozcięgno i przeciwnie wyrazem *aponeurosis* powięź. Pomimo tego istnieją różnice pomiędzy niemi. Ścięgno szczególniej już na pierwszy rzut oka wyróżnia się bardzo łatwo. Kształt ma po największej części walcowaty, kolor biały, lśniący; włókna tkanki łącznej idą w niém w kierunku osi podłużnej, falując się ustawicznie, co właśnie nadaje każdemu ścięgnu połysk; bardzo bowiem natężone przestaje lśnić zupełnie. Rozcięgno jest błoną cieńszą od ścięgna, a grubszą od powięzi, już nie tak połyskującą, chociaż białą; włóka tkanki łącznej nie idą w niém równolegle, ale krzyżują się z sobą w rozmaitych kierunkach. Powięź jest również błoną, ale cienką, koloru biało-szarawego, z przyczyny dość znacznej ilości włókien tkanki elastycznej, stanowiącej wspólnie z tkanką łączną i tłuszczem jej istotę. Błony te tworzą powłoki, to pojedynczych mięśni (*musculus*) i ścięgn, to pewnej ich gruppy, ułatwiając tym sposobem kierunek ich działania, to znowu służą im za przyczepienia. Powięzie zaś szczególniej powierzchowne przyczyniają się wiele do nadania kształtu miękkim częściom ciała, powlekając je ogólnie, oprócz wierzchołka głowy, dłoni i podeszew. Nauka o położeniu tych błon względnie do innych części, o ich przeznaczeniu i ustroju nazywa się *aponeurologiją*. *K. K.*

Apophthegma, tak nazywa się krótkie i jędrne zdanie, dewiza lub godło, jak np. zdania siedmiu mędrców greckich: *Znaj siebie samego*; *Nic do zbytku* i t. d. Apophthegmata w naszej literaturze od czasów Jana Kochanowskiego są znane. Wielten poeta użył tego wyrazu na czele zbioru anegdot krajowych, które wydał w XVII wieku; *Bieniasz Budny* wydał w Krakowie dzieło, po wielokroć przedrukowywane, p. n.: *Krótkich, a węzłowatych powieści, które po grecku zowią apophthegmata, ksiąg czworo z różnych przedniejszych autorów zebrane.*“ Ostatni z pisarzy naszych, który wyraz ten na karcie tytułowej położył, jest Ambroży

Grabowski. Ogłosił on bowiem zbiór równie anegdot, jak ciekawszych wypisów z ksiąg i rękopismów i nazwał Apophthegmatami (Kraków 1819 r.).

Apophysis (z greckiego: *apophysomai* powstaję z czegoś), jest to ogólna nazwa w anatomii wzgórkowatości naturalnych i wyrostków na kościach. Odróżniają je pomiędzy sobą za pomocą przymiotników wskazujących ich przeznaczenie, postać lub przypominających nazwisko anatomów, którzy na nie zwrócili uwagę. Tak mówią *apophysis coraccidea* (wyrostek kruczy, postać dzioba kruczego mający). Te części indywiduów młodych, jeszcze niezupełnie skostniałe, nazywają się *epiphysis*. U niektórych ruchów część nabrzmiałą poniżej torebki znajdującą się nazywają także Apophysis.

Apoplexyja, Udar (z greckiego: *apoplesso* uderzam), można by nazywać tym wyrazem każdą chorobę ciężką, która nagle uderza w człowieka *morbus attonicus, sideratio,* lecz istotnie ograniczamy tę nazwę do choroby, objawiającej się głównie paraliżem nagłym, dobrowolnym, mniej więcej zupełnym, rozległym i trwałym, uczucia ruchu pozbawiającym, a który po największej części powstaje w skutek wylania się krwi do błon komórek mózgowych lub samej miazgi mózgu, w rzadszych daleko razach w skutek wylania się do tychże samych organów, płynu wodnistego serwatkowego, co stanowi *Apoplexiam serosam;* nakoniec też same zjawiska chorobliwe, mogą nastąpić bez żadnego uszkodzenia widocznego, materyjalnego, a co stanowi *Apoplexiam nervosam*; dla tego też pod rozmaitą postacią to cierpienie objawia się, głównie można do trzech więcej odznaczonych odmian sprowadzić je, i tak: w pierwszym razie, chory pada nagle pozbawiony uczucia, ruchu i przytomności umysłu, z twarzą krwią nabiegłą, oddechem rzężącym, pulsem pełnym, wolnym, czasem drgania konwulsyjne przystępują; chory albo wkrótce umiera, albo też prędzej lub później przychodzi do przytomności bez żadnego śladu cierpienia, lub z pozostałym na czas krótszy lub dłuższy paraliżem jednej połowy ciała, utratą mowy lub wzroku; w drugim razie, chory doznaje bólu głowy nagłego, gwałtownego, popada w stan blizki omdlenia, z twarzą bladą, pulsem słabym, zimnem całego ciała, niemożnością zebrania myśli, w końcu zupełną nieprzytomnością i uśpieniem ciągłém; tej odmianie paraliż rzadziej towarzyszy; nakoniec w razie trzecim, chory nagle zostaje sparaliżowanym na jedną połowę ciała, utraca mowę, a co w niższym lub wyższym stopniu trwa rozmaicie. Rozpoznanie istotnej natury tej choroby będąc zawiłe, sprawia, iż leczenie jej jest nader trudne i niebezpieczne; albowiem choroba ta mimo jednostajności zjawisk znamionujących ją, może pochodzić z zupełnie przeciwnych usposobień i żywiołów chorobliwych, a przez to samo wymagających odmiennego leczenia, które jeszcze w skutek naglącego niebezpieczeństwa nieoględnie zastosowane, wystawia na wielkie niebezpieczeństwo chorego. Łatwo da się to pojąć, skoro wspomnimy, że taż sama choroba w jednym razie potrzebuje śmiałego, a nawet zuchwałego, bo przez otworzenie nieraz tętna, upustu krwi, w drugim zaś razie najprzeciwniejszych środków, bo najsilniej wzbudzających eterów wymaga. W dalszém zastosowaniu nazwy tej, oznaczamy jeszcze tém mianem i inne cierpienia, które także polegają na nagłém wylaniu się krwi do innych organów, i tak mamy apoplexyją płuc, serca, wątroby, śledziony, macicy, mięśni. Apoplexyją u nowonarodzonych, nazywamy napływ mocny krwi do główki dziecięcia, w skutek nieprawidłowego porodu, i ztąd pozorną śmierć tegoż. Apoplexyją piorunującą *(Apoplexia foudroyante)* nazywamy apoplexyję, która w kilku minutach, a najdłużej w kilku godzinach zabija chorego. *Xaw. R.*

Aporetyk, to samo co *Sceptyk* (ob.).

Apostata. Wyraz grecki oznaczający odstępcę. Teologija piętnuje tém wyrażeniem każdego, który będąc chrześcijaninem, jawnie i otwarcie odstąpił religii Chrystusa i przyłączył się do jakiego niechrześcijańskiego, np. mahometańskiego wyznania. Szczególniej dane jest to imię cesarzowi rzymskiemu Julijanowi, który będąc chrześcijaninem, po wstąpieniu na tron wyrzekł się Chrystusa i pracował nad podźwignieniem upadłego bałwochwalstwa. *X. F. S.*

Apostazyja, jest to wyrzeczenie się publiczne wiary, którą poprzednio kto wyznawał, a w szczególności wiary chrześcijańskiej. Przechodzący z tej wiary na mahometańską nazywają się *renegatami.* Apostazyją jest także opuszczenie zakonu, w którym kto śluby uczynił; lub porzucenie stanu duchownego, po otrzymanych święceniach i pojęcie żony, co za sobą pociąga exkommunikę. Apostazyją również nazywają wyrzeczenie się uprzedniego swojego zdania; odstąpienie od pewnych zasad.

A posteriori, ob. *Analiza filozoficzna.*

Apostillum, uwierzytelniony przypisek do dokumentu, szczególnie do prośby; wstawienie się za proszącym, napisane na marginesie przez osobę mającą wpływ u zwierzchnika, do którego prośba została podaną; naostatek decyzyja tegoż zwierzchnika—**Apostylować,** wstawić się piśmiennie za proszącym.

Apostolicae sedis gratia, to jest, „z łaski Stolicy Apostolskiej:“ formuła używana przez biskupów, przed ich tytułem, naprzykład, w listach pasterskich i t. p.: „Z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup N.“ Binterim w rozprawie: *Dei et apostolicae sedis gratia,* wykazał, że papieże nie narzucili biskupom tej formuły. Leon Wielki domagał się wprawdzie dla Stolicy Apostolskiej prawa potwierdzania biskupów, jak widzimy z 79 listu jego do cesarza Marcyjana. Dopiero w kilka wieków później Bonifacy, apostoł Niemiec, w liście do Zacharyjasza papieża mianował się *Servus apostolicae sedis.* Papież Jan XIII oświadczył w r. 969, że biskup Jan z Benewentu otrzymuje godność arcybiskupią *per apostolicae auctoritatis concessionem.* W r. 1008 Herybert arcybiskup koloński mianował się: *Indignus Christi et Clavigeri ejus servus*; Eberhard, biskup bambergski, pisał roku 1152: *Divina et apostolica gratia.* Formuła *Apostolicae sedis gratia,* dość często powtarza się od XII wieku i biskupi mieli sobie za chlubę wyrażać nią swe przywiązanie do Stolicy Apostolskiej. Thomassin w dziele: *de Nova et veteri Eccles. Disciplina,* myli się twierdząc, że łaciński biskup Cypru r. 1251 pierwszy użył tej formuły, która od XII już wieku przez wszystkich biskupów była używaną. *L. R.*

Apostolicy. W wielkiém dziele swojém przeciw heretykom ś. Epifanijusz (zmarły r. 402), wspomina o sekcie Apostolików, którzy tak się nazywali ponieważ twierdzili, że na wzór Apostołów, wyrzekają się wszelkiej własności ziemskiej. Lecz rzeczywiście przedsięwzięcie to wynikało u nich z wyobrażeń gnostycznych o bezwarunkowej skazitelności materyi, i dla tego brzydzili się małżeństwem. Znajdowali się oni we Frygii, Cylicyi i Pamfil i. Inna sekta tegoż nazwiska wylęgła się w XII wieku, nad Renem, w okolicach Kolonii, tudzież w Perigueux, we Francyi. Była to epoka manicheizmu. Wyobrażenia gnostyczne i manichejskie, połączone ze szczerą żądzą ubóstwa i prostoty apostolskiej, zrodziły mnóstwo sekt dziwacznych, wszystkich atoli w gruncie swoim jednostajnych. Mamy dwa kazania ś. Bernarda przeciw tym heretykom. Odrzucali oni wszystko, cokolwiek podług ich mniemania, nie było postanowioném bezpośrednio przez Chrystusa lub apostołów. Oburzenie publiczne przeciwko

tym sektom było tak wielkie, że kilkunastu z nich lud w Kolonii powrzucał w ogień. *L. R.*

Apostolscy bracia. Sekta, która miała na celu zwrócenie Kościoła do ideału pierwotnej społeczności chrześcijańskiej, bez względu na jego rozwój i postępy. Jej założycielem był Segarelli, Parmeńczyk, młody zapaleniec. Nie będąc przyjętym do zakonu Franciszkanów, założył w r. 1261 bractwo, które na wzór apostołów, zgromadzając się na modlitwę i śpiewanie pieśni pobożnych, zapowiadało blizkie przyjście królestwa Bożego. Kobiety były przyjmowane do bractwa, pod nazwą siostr duchownych; co ściągnęło na nie podejrzenie o niemoralność. Mikołaj IV papież wydał przeciw nim r. 1286 i 1290 wyroki potępiające. Segarelli r. 1300 żywo spalony został. Zastąpił go Dolcino Medyjolańczyk i umiał podnieść sektę przepowiadaniem przyjścia królestwa Bożego, i upadku Rzymu. Po różnych podróżach do Tyrolu i Dalmacyi, zgromadził swych uczniów w Nowarze, w Pijemoncie, r. 1304 wypowiedział otwartą wojnę Kościołowi rzymskiemu, rabował i niszczył domy Boże. Biskup Vercelli ogłosił przeciw bractwu krucyjatę r. 1307, pobite było na głowę w obwarowanym obozie pod górą Zebello. Dolcino wraz z swą towarzyszką Małgorzatą, wzięci w niewolę, żywcem spaleni zostali. Ale błędy braci apostolskich, przetrwały w pojedyńczych sektach, aż do początku wieku XV. Pisali o nich Schlosser: *Abälard und Dulcin*, Gotha 1807; Krone: *Fra Dolcino und die Patarener*, Lipsk 1844; Hahn: *Ueber Fra Dolcino*, w Studyjach wirtembergskiego duchowieństwa ewangelickiego, 1846, tom XVIII. *L. R.*

Apostolscy Ojcowie. Tak się nazywają następcy apostołów na stolicach założonych przez nich, lub w ogólności następcy ich w posłannictwie powierzonem im przez Chrystusa, o nauczaniu wszystkich narodów ziemi. W ściślejszém znaczeniu nazywają Ojcami Apostolskimi mężów z pierwszych wieków, których pisma doszły naszych czasów. Te pisma, podług katalogu powszechnie przyjętego są: 1) List ś. Barnaby. 2) Dwa listy ś. Klemensa rzymskiego do Koryntyjan. 3) Siedm listów ś. Ignacego, biskupa antyjocheńskiego, męczennika. 4) List ś. Polikarpa do Filippensów. 5) List do Dyjogneta. 6) Księga nosząca tytuł: *Pastor Hermasa.* 7) Ułamki dzieła Papijasa. 8) Akta męczenników, albo okólniki pisane do Kościołów o śmierci ś. Ignacego i ś. Polikarpa. Dzieła ojców apostolskich są w ogólności zastosowane do wypadków spółczesnych. Celniejsze ich wydania są: Cotelier'a, *SS. Patrum, qui temporibus Apostolicis floruerunt, opera*, Paryż, 1662, tomów 2 in fol. Drugie wydanie w Amsterdamie, 1724. Do właściwie, tak nazwanych, pism apostolskich, przydał Cotelier pisma pseudo-klementyńskie, *Canones et Constitutiones Apostolorum*, tudzież *Vindiciae Ignatianae* Pearsona. Piękne jest wydanie Anglika Jacobsona w Oxfordzie, we dwóch tomach, w 8-ce, 1838 i 1840. Hefele, professor w Tubindze i Reithmayer, professor w Monachium (r. 1844), wydali tanie edycyje pism Ojców apostolskich.

Apostolska Mość, tytuł honorowy królów węgierskich, nadany w 1000 r. księciu węgierskiemu Stefanowi przez papieża Sylwestra II za to, że nietylko przyczyniał się gorliwie do rozszerzenia chrystyjanizmu w Węgrzech, lecz naśladując apostołów, sam nawet kazywał przed ludem. Dziś tytuł ten służy cesarzom austryjackim, będącym zarazem królami węgierskimi.

Apostolska Stolica. Tak się nazywa stolica biskupa rzymskiego, papieża, ponieważ swięty Piotr apostoł założył w Rzymie pierwszy Kościół chrześcijański, którego sam był pierwszym biskupem i głową Kościoła powszechnego.

Apostolski Kościół. Tak się mianuje Kościół rzymsko-katolicki, jako po-

siadający skład nauki, natchnień, obietnic apostołów, oraz, że bierze początek od ś. Piotra, pierwszego z apostołów (ob. *Apostoł*).

Apostolski symbol. Jest to skład czyli wyznanie wiary, które wszyscy chrześcijanie w codziennym powtarzamy pacierzu, a które poczyna się od słów: „Wierzę w Boga Ojca" i t. d. To wyznanie czyli symbol, ułożone jest przez apostołów i podane potomności ustną nauką czyli tradycyją, utrzymuje się nieustannie w gronie wiernych Chrystusowych. *X. V. S.*

Apostolskie błogosławieństwo. Ponieważ papieże, jako następcy ś. Piotra apostoła, odziedziczyli jego władzę, a zatém i błogosławieństwo udzielane przez nich wiernym, nosi imię Apostolskiego błogosławieństwa.

Apostolskie Dzieje czyli **Akta apostołów**. Jest to dzieło ś. Łukasza Ewangelisty, do zbioru ksiąg świętych Nowego Zakonu wliczone, a zawierające najważniejsze zdarzenia początkowego rozkrzewiania religii Chrystusa, naprzód między Żydami, a potém między poganami. Szczególniej zaś zajmuje się pracami apostolskiemi ś. Pawła. *X. V. S.* — Niewiadomo z dokładnością kiedy mianowicie ś. Łukasz pisał Dzieje Apostolskie; to wszakże pewna, że już po swojej Ewangelii, i po pierwszej podróży ś. Pawła do Rzymu, r. 62 lub 63, albowiem wspomina o tej podróży. Pisał je po grecku; mając głównie na celu podać prawdziwą historyję apostołów przeciw fałszywym, które upowszechniać się wówczas zaczynały. Najdawniejszym z takich apokryfów jest tak nazwane: *Praedicatio Petri*, które stało się źródłem literatury pseudo-klementyńskiej, sięga r. 150 ery chrześcijańskiej, i wielką miało wziętość u Manichejczyków. O aktach Pawła wspomina Orygenes; o Aktach Pawła i Tekli, Tertullijan i ś. Hieronim; o Aktach Andrzeja i Jana Euzebijusza. S. Tomasz, Maciej apostoł i ś. Filip uważani byli także za autorów Dziejów Apostolskich. W wieku V, zwłaszcza w Kościele greckim, namnożyło się wiele apokryfów tego rodzaju. *Historia certaminis Apostolorum*, wzięła początek w IX wieku, i w dziesięciu księgach, obejmuje obszerne dzieje wszystkich apostołów. Wolfgang Lazius wydał ją w Bazylei r. 1552, podług rękopisu znalezionego w klasztorze w Karyntyi. Mniemany autor, Abdyjas, powiada, że był spółczesnym Chrystusa i apostołów, i że ci poświęcili go na biskupa Babilonu. Oryginał miał być pisany po hebrajsku i przełożony na grecki przez ucznia jego Eutropijusza, a z greckiego na łaciński przez sławnego chronografa Julijusza Afrykana. Lazius i teolog paryzki Faber, bronili autentyczności tej księgi; cenzura zaś Pawła IV papieża i krytyka uczonych Baronijusza, Bellarmina, Tillemonta, Alexandra Natalisa, dowiodły, że jest apokryfem. *L. R.*

Apostolskie Kanony ob. *Kanony Apostolskie.*

Apostolskie Konstytucyje, ob. *Konstytucyje Apostolskie.*

Apostolskie Kościoły. Tak się nazywały w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Kościoły, założone przez Apostołów, jako to: w Rzymie, Alexandryi, Antyjochii, Jeruzalem i biskupi ich nosili nazwisko Apostolskich. Później inne Kościoły przybrały to imię, z powodu zgodności ich nauki z zasadami Kościołów, założonych przez apostołów. We Francyi do VII wieku, nazywano wszystkich w ogólności biskupów Apostolskimi; od tego zaś czasu tytuł ten służyć zaczął wyłącznie biskupowi rzymskiemu, to jest Papieżowi, i dla tego mówi się: Stolica Apostolska, Brewe Apostolskie, Nuncyjusz Apostolski i t. p.

Apostolskie listy. Tak nazywają się listy apostołów ś. Pawła (czternaście): do Rzymian, do Koryntyjan (dwa), do Galatów, do Efezów, do Filipensów, do Kolossan, do Tessalonów (dwa), do Tymoteusza (dwa), do Tytusa, do Filemona, do Żydów, albo Hebreów; listy powszechne ś. Jakóba, ś. Piotra (dwa), ś. Jana (trzy), Judy. Listy te wchodzą w skład ksiąg kanonicznych Nowego Testamen-

tu. Zebrane osobno noszą nazwę *Apostolikon*, w słowiańskich zaś językach *Apostol* (ob.).

Apostolskie miesiące. Tak nazywały się miesiące: Styczeń, Marzec, Maj, Lipiec, Wrzesień, Listopad, w które mianowanie na niższe osierocone urzędy duchowne w Niemczech, zastrzegł sobie papież, mocą konkordatu wiedeńskiego roku 1448.

Apostolskie stronnictwo, tak nazywali się fanatyczni absolutyści za czasów restauracyi w Hiszpanii. Wkrótce po rewolucyi 1819 r. powstała junta apostolska, której przywódzcy składali się głównie ze zbiegłych księży, a wojsko z kontrabandzistów i rozbójników. Junta ta z Portugalii otrzymywała broń i pieniądze, i z samym dworem hiszpańskim w tajemnych zostawała stosunkach, jakoż przynajmniej w Kastylii, Aragonii i prowincyjach baskijskich miała za sobą większość ludu, pragnącego swobody staro-hiszpańskiej, nie zaś liberalizmu francuzkiego. Stronnictwo, reprezentowane przez tę juntę, zwało się apostolskiem; żadnego nie mając udziału w rządzie, jedne ono tylko widziało przed sobą drogę: gwałtownego oporu. Już w 1822 r. stronnictwo to wystawiło formalną armiję, która jednak została pobitą, a wódz jej, Quesada, schronił się do Francyi; tak samo nie powiodło się powstanie czterech batalijonów gwardyi w Madrycie. W Walencyi na czele kontrrewolucyi stanął Elio, który jednak został pojmany i stracony. Lepiej za to regencyi apostolskiej udało się w Urgel, w górach katalońskich; w dniu 15 Sierpnia 1822 r. ukonstytuowała się *Najwyższą Regencyją* i otoczyła się *Armiją Wiary*. Członkami jej byli: Bessières, Mata-Florida i Eroles. W miarę wzrastającej nadziei interwencyi francuzkiej, Apostolscy jęli się napaści; zostali jednak pobici, a sama Regencyja zmuszona uciec do Francyi, zebrała się dopiero znowu wraz z wtargnięciem Francuzów (1823 r.). W dniu 9 Kwietnia Eguia, Eroles, Calderon i Erro, rozwiązawszy dawniejszą regencyję, utworzyli tymczasową juntę rządową, która utrzymała się nawet obok ustanowionej przez Francuzów po zajęciu Madrytu regencyi urzędowej. Po przywróceniu króla, junta apostolska usiłowała głównie utrzymać woluntaryjuszów królewskich i tworzyła silną kamaryllę, na czele której stali: ojciec Cyryl, Eguia, Mata-Florida i Calderon. W 1825 r. Bessières powstał zbrojno przeciw umiarkowanemu gabinetowi, Zea został ujęty i rozstrzelany. W następnym także roku miały miejsce różne w duchu tegoż stronnictwa powstania, w których odznaczył się mianowicie śmiały dowódzca Gueryllasów, ksiądz Merino. W 1827 r. Apostolscy sprowadzili powstanie w Katalonii, które aż król sam uśmierzył; kiedy zaś wraz z urodzeniem infantki (1830 r.), dzisiejszej królowej Izabelli, kwestyja polityczna przemieniła się w kwestyję sukcessyi, stronnictwo Apostolskie również przeszło na tak zwane *karlistowskie*.

Apostolstwo; grecki wyraz: *Apostolos*, oznacza po polsku: posłaniec, apostolstwo znaczy więc to samo, co u nas: posłannictwo lub po łacinie: *missio*. Teologija używa szczególniej tego wyrazu, do oznaczenia kapłanów wysłanników do rozszerzania Wiary świętej między narody niewierne, mianowicie w bałwochwalstwie jeszcze pogrążone. *X. V. S.*

Apostoł. Wyraz ten w Kościele Chrystusowym wiele oznaczający, przedstawia nam najprzód dwunastu towarzyszy Zbawiciela Pana, od niego wybranych i na cały świat do nawrócenia wszystkich narodów rozesłanych. Powtóre, zaś tych, których pracą i narażeniem się całe narody do religii Chrystusa włączonemi zostały. I tak np.: śś. Cyryl i Metody zwani są Apostołami Słowian, św. Bonifacy, Apostołem Niemiec i t. d. *X.V.S.*—Jezus Chrystus wybrał dwunastu apostołów do opowiadania jego nauki i założenia jego Kościoła. Byli nimi: Symon Piotr,

Andrzej jego brat, Jakób, syn Zebedeusza, Jan, jego brat, Filip, Bartłomiej, Tomasz, Mateusz, celnik, Jakób, syn Alfeusza, Tadeusz, Symon Chananejczyk i Judasz Iskaryjota. W miejsce ostatniego, losem powołany został później Maciej. Paweł szczególnie wezwany został na apostoła narodów, to jest pogan (*Rzym.* 11, 13). Byli naprzód posłani do Żydów, a ich posłannictwo rozszerzyło się do wszystkich narodów, po Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa. Duch święty, który już był ich natchnął i przemawiał w nich, napełnił ich wszystkiemi darami swemi, w dzień Zielonych Świątek, według danej im obietnicy. Otrzymali wtedy moc związywania i rozwiązywania. Opuściwszy wszystko swoje i poszedłszy za Chrystusem, spełniali swe posłannictwo czyniąc cuda, wyganiając czartów, uzdrawiając chorych, wskrzeszając umarłych. Nazwisko apostołów często zastępują inne wyrażenia, objaśniające znaczenie pierwszego. Apostołowie mianowani są w Piśmie świętém: „Poselstwo sprawującymi miasto Chrystusa, szafarzami tajemnic Bożych, sługami Bożymi, sługami, uczniami Chrystusa, przyjaciołmi, domownikami Boga, świadkami Chrystusa i t. d.“ Jedném z najwybitniejszych ich nazwisk jest: „rybitwowie ludzi.“ Dla skuteczności swego posłannictwa, Apostołowie zwani są: „solą ziemi, światłością świata.“ Łagodność i pokora, czystość i prostota serca, które im dawały pojęcie Chrystusa i jego dzieł, a razem wywyższały ich nad mędrców i uczonych spółczesnych, są powodem, że ich nazywano „gołębiami i owcami.“ Wierność i miłość, z jakiemi poświęcali się dla zbawienia ludzi, czyniły ich podobnymi do „matek, ogrzewających syny swoje,“ a przez wiarę niezachwianą byli „filarami Kościoła.“ Nietylko apostołowie składali, pod widzialną głową swoją Chrystusem, pierwszy Kościół; ale szczególném ich posłannictwem było rozszerzenie Kościoła po wszystkiej ziemi, byli więc pierwszemi narzędziami pierwiastku boskiego, który zakładał i utrzymywał Kościół. Chrystus chciał aby byli dla świata całego, w jego imieniu i w miejscu jego tém, czém byli dla pierwotnego Kościoła, to jest wiecznymi pośrednikami jego nauki, w osobie ich następców, przekazywanej drogą podania czyli tradycyi. Apostołowie własnemi oczyma widzieli chwałę Pana, jak się wyraża jeden z nich: „To było od początku, cośmy słyszeli, cośmy widzieli oczyma naszemi, cośmy oglądali, i ręce nasze dotykały o Słowie żywota i żywot oznajmiony jest; i widzieliśmy i świadczymy i opowiadamy wam żywot wieczny, który był u Ojca i zjawił się nam. Cośmy widzieli i słyszeli, wam opowiadamy, abyście i wy towarzystwo mieli z nami: a towarzystwo nasze było z Ojcem i z Synem Jego Jezusem Chrystusem.“ (I *List ś. Jana*, 1, 2—4). Z tego powodu wszyscy, jako chrześcijanie, jesteśmy „wybudowani na fundamencie apostołów“ (*Efez.*, 2, 20) i prawdziwy Kościół chrześcijański jest koniecznie Kościołem apostolskim. Apostolstwo jest jedném z czterech głównych znamion Kościoła chrześcijańskiego. *L. R.*

Apostoł. Tak się nazywa w Kościele Wschodnim księga, obejmująca Dzieje Apostolskie, 14 listów ś. Pawła apostoła, tudzież 7 listów śś. Piotra, Jakóba, Jana i Judy. Niekiedy same epistoły wyjęte z powyższych pism apostolskich, nazywają się Apostołem. Święty Grzegórz w swoim Sakramentarzu wyraża się: *Deinde sequitur Apostolus* „potém następuje Apostoł,“ to jest, wyjątek z listów świętego Pawła, apostoła narodów. Ś. Justyn męczennik, pisarz drugiego wieku ery chrześcijańskiej, świadczy, że w dni niedzielne, na zgromadzeniach wiernych, czytano listy apostolskie i księgi proroków. Doktór Franciszek Skoryna, rodem z Połocka, były uczeń akademii krakowskiej, przetłómaczył podług łacińskiej wulgaty ś. Hieronima, na język białoruski, Dzieje i listy apostolskie pod tytułem: *Diejanija i poslanija apostolskaja zowiemaja Apostol*, drukowane r. 1525, w Wilnie, w domu Jakóba Babicza, burmistrza wileńskiego. Jest

to najrzadsza ze wszystkich ksiąg Pisma świętego, tłómaczonych przez Skorynę i drukowanych po większej części w Pradze czeskiej, oraz w Wilnie. Drugie wydanie „Apostoła“ wydrukował we Lwowie r. 1574 Iwan Fedorowicz, rodem z Moskwy. Później r. 1591 wydali tę księgę w Wilnie bracia Mamoniczowie. *L. R.*

Apostołów rozesłanie, *Apostolorum dispersio*. Uroczystość obchodzona dnia 15 Lipca, na pamiątkę rozejścia się apostołów, celem opowiadania Ewangelii. Według podania, apostołowie, po śmierci Zbawiciela, z wyraźnego rozkazu jego, mieszkali w Judei, albowiem chciał, żeby we dwanaście lat po jego zgonie, wszyscy byli jego świadkami w Jeruzalem *(sitis mihi testes in Jerusalem)*. Pomimo więc, że poprzednio rozłączeni są dla opowiadania Ewangelii w Judei, wszakże dopiero w trzynastym roku po śmierci Jezusa Chrystusa, wszyscy apostołowie opuścili Jeruzalem i rozeszli się w różne strony: jeden tylko Jakób Alfeuszów pozostał w tem mieście. W liturgii na uroczystość Rozesłania Apostołów wyraźnie jest wymienione opowiadanie przez nich Ewangelii między narodami, *praedicatio Evangelii inter gentes*. *L. R.*

Apostoł (Daniel), jeden z najznakomitszych mężów Małorossyi, syn Pawła Apostoła, pułkownika Mirgorodzkiego, urodził się 1658 roku. Od młodości poświęcony zawodowi wojskowemu, chlubny miał udział w wyprawach ziomków swoich przeciwko Turkom i Tatarom krymskim. W nich nietylko walecznością ale i zdolnościami tak dalece się odznaczył, że po śmierci ojca, mając lat 22, wybrany został pułkownikiem Mirgorodzkim. W dziesięć lat później, po złożeniu z hetmaństwa Samojłowicza, sprawca jego upadku słynny Mazepa, prześladując nietylko rodzinę swego poprzednika, ale i wszystkich jego stronników, w liczbie ofiar które wybrał, które wyzuto z urzędów, i jako podejrzane wysłano do Moskwy, był i Apostoł. Powszechna wszelako miłość Małorossyjan dla niego, i głośne jego zasługi, były powodem, iż w krótkim czasie otrzymał wolność i dawne dostojeństwo. Za powrotem do kraju był uczestnikiem wypraw przeciw Turkom i Tatarom i odznaczył się znakomicie w latach 1693, 1696 i 1697. Następnie, jako nakaźny hetman, wielce się przykładał do zwycięztw wojsk rossyjskich nad Szwedami. W 1703 znajdował się w korpusie rossyjskim posiłkowym, wysłanym do Polski pod wodzą księcia Dymitra Golicyna. Tu miał zręczność oddania niejednokrotnych usług Augustowi II, królowi polskiemu, a sprzymierzeńcowi Piotra Wielkiego. Gdy bowiem August II zamierzył niespodziewany napad na Warszawę, zajętą przez Szwedów, Apostoł ze swymi Kozakami, znieśli znaczny oddział nieprzyjaciół, wzięli kilkuset jeńców i zdobyli bagaże ministra Szwedzkiego Horna. Wkrótce atoli niedostatek żywności, a zwłaszcza surowe postępowanie z kozakami Patkula, głośnego z późniejszych nieszczęść, który zabrał im konie pod jazdę regularną, i chciał ich zmusić do służby pieszej, znagliły Apostoła, że samowolnie powrócił na Ukrainę. Postępek ten ściągnął nań jawny gniew Mazepy: mimo to w Kwietniu następnego roku 1706, był wysłanym Apostoł do Litwy dla posiłkowania wojsk rossyjskich. Poniosłszy wszakże znaczną klęskę pod Kleckiem, spiesznie na Ukrainę wrócił. Później wplątany był w sprawę o zarzuty Mazepie czynione, jakoby ten chciał przejść na stronę Karola XII, gdy zaś to rzeczywiście nastąpiło, Apostoł opuścił Mazepę i uznał władzę nowego hetmana Skoropackiego. W kilkanaście lat później, po śmierci tego hetmana została deputacyja Małorossyjan z prośbą o przywrócenie im swobód zniesionych przez Piotra Wielkiego. Śmiałe słowa Połobutka, który stał na ich czele, rozgniewały monarchę. Wszystkich członków deputacyi osadzono w więzieniu, a starszyznę okutą w kajdany zamknięto w twierdzy: w liczbie tych ostatnich był Apostoł. Wstąpiwszy na tron Katarzy-

na I, uwolniła go i pozwoliła objąć na powrót dowództwo pułku mirgorodzkiego. Po objęciu berła przez Piotra II, gdy otrzymali Małorossyjanie pozwolenie wybrania sobie hetmana: jednomyślnie 1 Października 1627 r. w Głuchowie już siedmdziesięcioletni Apostoł wybranym został. Po dwa kroć nowy hetman jeździł do Moskwy i potrafił wyjednać niemało łask dla swej ojczyzny. Cesarzowa Anna nadała wiele swobód Małorossyi; wszystkich więźniów dawniejszych uwolniła, Apostołowi nadała klucz Hadziacki, należący dawniej do hetmanów, przeznaczyła mu w posiadłość dożywotnią 4167 chat wieśniaczych, i dozwoliła powrócić do rodziny młodszemu jego synowi, który w Moskwie był trzymany jako zakładnik. Apostoł wyjednał w r. 1733 przebaczenie dla Kozaków zaporożskich, którzy z Mazepą oddalili się do krajów porty Otomańskiej i przez lat 17 nadaremno błagali o pozwolenie powrotu. Umarł Apostoł 17 Stycznia 1734. Cesarzowa Anna cały majątek nieruchomy nadała jego potomstwu. Dom Apostołów za panowania cesarza Alexandra I wygasł po mieczu, po kądzieli przeszedł na radcę tajnego Jana Murawiew, któremu pozwolono nosić nazwisko Murawiew-Apostoł.

Apostrof, znak pisarski ('), używany najczęściej na oznaczenie, że w tém miejscu wypuszczona jest litera, co głównie ma miejsce w pisowni francuzkiej, np. *l'eau* zamiast: *la eau*; w polskim języku zaś używany niekiedy przed zakończeniem oznaczającém drugi przypadek imion własnych zagranicznych, jeżeli ortografija ich nie jest zmienioną, np.: *Voltaire'a*, *Goethe'go* i t. p.

Apostrofa, właściwie wyrażenie techniczne dawnego sądownictwa ateńskiego, jeżeli mówca w trakcie oskarżenia lub obrony odwracał się od sędziego i zwracał do oskarżyciela lub oskarżonego. — *Apostrofa* jako figura retoryczna znaczy przemówienie do nieobecnych, jak gdyby byli obecnemi, albo też przemowę do przedmiotów nieżywotnych i nieczułych, jak gdyby miały życie i czucie. Figura ta przyczynia się bardzo do ożywienia i upoetyzowania mowy.

Apotaktyoy, to jest „wyrzekający się." Tak nazywali się heretycy, którzy wyrzekali się posiadania wszelkich dóbr ziemskich. Nazywano ich także Katharami (ob.), albo czystymi Apostolikami.

Apotema (z greckiego: *apo* z, *tithemi* kładę), jest to prostopadła spuszczona ze środka wielokąta foremnego na bok jego którykolwiek, jest to więc promień koła wpisanego w wielokącie foremnym. Wyraz ten teraz rzadko się używa i zastępuje omówieniem: promień koła wpisanego w wielokąt foremny.

Apoteoza, ubóstwienie, zamieszczenie człowieka w poczet bóstw; starożytni Grecy tak nazywali akt uroczystości, z tém ubóstwieniem połączony,—to samo, co u Rzymian zwało się *konsekracyją*. Zwyczaj ubóstwiania ludzi śmiertelnych miał swój początek w czci i wdzięczności dla osób zasłużonych, oraz w mało wykształconém uczuciu nieskończoności i wielkości Boga, później nieraz też w pochlebstwie dla możnych tego świata. Polibijusz twierdzi, że zwyczaj ten stawiania dobroczyńcom ołtarzy i niesienia im ofiar, wszczął się najprzód u Syryjczyków i Greków azyjatyckich, jakoż na ich monetach ubóstwiani są prawie wszyscy założyciele miast i osad, a następnie nawet żyjący książęta przywłaszczali sobie na pomnikach godność boską. Jedném z najsławniejszych dzieł sztuki jest apoteoza Homera, w płaskorzeźbie na kubku srebrnym, odrysowana w *Galerie mythologique* Millina (Nr. 549). Rzymianie przez kilka wieków jednego tylko ubóstwiali Romulusa, a Greków pod tym względem naśladować zaczęli dopiero od czasów Cezara i Augusta; wyobrażenie apoteozy tego ostatniego na koniu (opisanej w *Muzeum domowém* wydania F. S. Dmochowskiego; 1836, Nr. 21), również jest arcydziełem. Po Auguście wszyscy cesarze, oprócz jednego Wespazyjana, kazali się apoteozować; najbezczelniejszym był tej mierze Domi-

cyjan. Apoteozę stanowił senat; w ostatnich czasach uroczystość ta tak dalece spospoliciała, że stawała się pośmiewiskiem publiczném.

Apozyjopezys (po grecku: *zmilczenie*, figura retoryczna), jeżeli mówiący wśród zdania nagle urywa, a uzupełnienie jego zostawia domyślności słuchacza, np.: *Idź do — ! — Milcz, albo — !*

Appel (Krystyjan), feldmarszałek porucznik austryjacki, urodzony 1785 roku w Nensohl w Węgrzech, w 1798 r. wstąpił do wojska jako prosty żołnierz, brał udział we wszystkich prawie bitwach epoki Napoleońskiej, a w 1826 roku został pułkownikiem i drugim adjutantem cesarskim. W 1834 r. mianowany generałmajorem, od śmierci cesarza Franciszka przebywał w Styryi i we Włoszech; jako feldmarszałek porucznik został komendantem wojennym w Lajbach, wkrótce potém otrzymał dowództwo trzeciego korpusu armii, który w 1849 r. poprowadził przeciw Piemontowi. W bitwie pod Olengo odznaczył się nie tyle talentem strategicznym, ile raczej męztwem osobistém; po bitwie pod Nowarą wkroczył do prowincyi Bergamo, dla rozbrojenia ludu. Mianowany następnie rzeczywistym tajnym radcą, otrzymał dowództwo siódmego korpusu we Włoszech, a w 1850 r. naczelne dowództwo w Węgrzech, gdzie dotąd jeszcze pozostaje. W ostatniej wojnie włoskiej żadnego już nie brał udziału.

Appel (Franciszek), akademik krakowski, napisał *Primula veris munera*, drukowane w Krakowie, bez wymienienia wszakże roku.

Appellacyja czyli odwołanie się. Jest to środek prawny przeciwko wyrokowi sądowemu, który strona dla siebie za uciążliwy uważa, *Appellatio est iniquitatis sententiae querela* (Hermog. D. IV, 4). Ponieważ w zasadzie sąd wydawszy raz wyrok zły lub dobry, już takowego zmieniać nie ma władzy, dla pogodzenia więc powyższej zasady ze słusznością i dania stronom tém większej rękojmi ścisłego wymiaru sprawiedliwości, otwartą jest droga odwołania się do wyższych sądów, zwłaszcza w sprawach ważniejszych, celem poprawienia błędu niższej instancyi. *Appellandi usus iniquitatem judicantium vel imperitiam corrigat* (Ulp. D. I, 49). Ważném zadaniem organizacyi sądowej każdego kraju jest określenie od wyroków jakich sądów, w jakich przedmiotach i dokąd odwoływać się wolno, co stanowi porządek instancyi ob. *Instancyja*. Termina i formę appellacyi określa procedura sądowa. Podług obowiązującej nas procedury cywilnej francuzkiej, appellacyja zakłada się w trzy miesiące od daty doręczenia wyroku stronie w formie pozwu, który powinien obejmować *gravamina*, *griefs* czyli uciążliwości, z powodu których strona appelluje. Założenie appellacyi wstrzymuje exekucyję wyroku, chyba gdyby był wydany pod tymczasową exekucyją. Wyjąwszy tego ostatniego przypadku, nie wolno appellować przed upływem dni ośmiu od daty zapadnięcia wyroku. Nie wolno również appellować od wyroku zaocznego przed upłynięciem terminów do oppozycyi. Nie można appellować od wyroku przygotowawczego, tylko łącznie ze stanowczym; wyrok bowiem przygotowawczy jest tylko wydanym dla wyjaśnienia sporu przez stosowny dowód, przeciwnie od wyroku lubo niestanowczego, lecz przesadzającego wczémkolwiek (interlokatoryjnego albo przedstanowczego) wolno appellować. Każda ze stron może appellować, a w takim razie pierwsza co do daty wystąpienia, appellacyja zowie się *główną*, późniejsze *incydentalnemi*. Appellacyja incydentalna założona być może nawet po upływie terminu, zakłada się nie przez pozew ale przez notę obrończą. Kto wyrok zaakceptował lub dobrowolnie wykonał, appellować niemoże. W sprawach kryminalnych termin do appellacyi dla strony jest piętnastodniowy, od daty protokularnego ogłoszenia wyroku; appellacyja dyktuje się do protokułu, lecz może być założoną i przez podanie do sądu. Przy-

toczenie powodów nie jest koniecznym warunkiem formy. Od wyroków karnych nietylko strona skazana appellować może, ale w pewnych przypadkach i skarżący, oraz prokurator w osobnych terminach i formie. Jeżeli sprawa przechodzi do wyższej instancyi, tylko na skutek appellacyi obwinionego, sąd wyższy nie może wyrokować *in durius*, ale tylko na korzyść obwinionego. Można appellować nie tylko od wyroku skazującego na karę ale i od skazującego na koszta lub niezupełnie uniewinniającego, np. uwalniającego jedynie tymczasowo, dla braku dowodów. Źródła współczesnych pojęć prawnych appellacyi, szukać należy w prawie rzymskim. To bowiem co wiemy o zwyczajach średniowiecznych, wcale nie odpowiada najmniej nawet ścisłemu wyobrażeniu prawnemu w tym przedmiocie, i rzec można, iż nie ma żadnej łączności z dziś powszechnie uświęconemi zasadami. Przedmiotem tylko do uwag historycznych mogą być takie szczegóły wyczerpnięte z dawnych pomników prawodawczych, jak np. że u ludów Słowiańskich można było naganiać wyrok sędziego; że u ludów Germańskich skutkiem takiej nagany był *pojedynek sądowy* między sędzią i appellującym. Takowe boje sądowe dla usprawiedliwienia wyroków, zniósł we Francyi Ludwik IX. Ustanowienie trybunałów appellacyinych pod tem lub owém nazwiskiem, było wszędzie zwrotem do należytych w tym przedmiocie wyobrażeń i form prawnych. Pierwszą na tej drodze postępu była Francyja (wiek XIII), następnie Niemcy (wiek XV) a w szczególności mianowicie Reichskammergericht (w roku 1495). W Rzymie prawo appellacyi wynikało pierwotnie z pojęcia o władzy ludu (*provocatio ad populum*), czemu wcale nie przeszkadzała pierwotna forma monarchiczna rządu. Raczej zachwiała tę instytucyję przewagą patrycyjuszów. Wznowiona jednak przez Waleryjusza Publikolę (*provocatio ad populum*), przetrwało do końca rzeczypospolitej. Przyjmowanie wszelkich odwołań stanowiło prerogatywę trybunów (*Tribuni Plesis*), zarówno jak prawo intercessyi i zwoływania zgromadzeń gminnych (*comitia tributa*). Prerogatywa ta przeszła na cesarzów niewątpliwie z powodu, iż w osobie swojej złączyli między innemi charakter czyli urząd trybunów. Odwołanie się do cezara (*provocatio, appellatio*) wstrzymywało nawet wyrok, jeżeli przed wyrokiem zaszło, tak samo jak intercessyja trybuna mogła tamować wszelkie działanie urzędników za rzeczypospolitej. Czytamy w Dziejach apostolskich Roz. XXV, iż Paweł święty stawiony przed pro-konsula Festusa, zaappellował wprost do cesarza w wyrazach: „appeluję do cesarza.“ Natychmiast prokonsul rozmówiwszy się z radą, odpowiedział: „appellowałeś do cesarza? Do cesarza pójdziesz.“ Już sprawa przeniesioną być musiała do Rzymu, i Paweł ś. ani skazanym ani uwolnionym być nie mógł przez prokonsula, bo zaappellował. *Paterat dimitti homo hic si non appellat ad caesarem.* Jakoż odesłanym został do Rzymu. Cesarz zwykle poruczał rozpoznanie appellacyi do niego zaniesionej, ustanowionemu od siebie urzędnikowi, jakiemi byli np. *praefectus urbi, praefectus praetorio.* Ztąd później postanowiona została instancyja w osobie tych urzędników. Od ich wyroków znowu służyła appellacyja do cesarza, chyba że takowej nie zrobił. Pojęcia o appellacyi rozwinęły się na tej drodze, odpowiednio wysokiemu rozwinięciu całego prawa rzymskiego. Przypisy i zasady co do appellacyi w Zbiorze praw Justynijana, są w krótkości następujące: Appellacyja nie jest skargą na sędziego ale na wyrok, nie ubliża jego osobie. Założona być powinna w krótkim czasie (dwa lub trzy dni wyjąwszy szczególne wypadki). Wrazie niepopierania przez lat dwa, upada. Jeżeli będzie oddaloną, ściąga pewną karę na appellującego (*poena mediocris sustinenda)*. Założenie appellacyi wstrzymuje exekucyję. Przeniesienie sprawy do wyższej instancyi, następuje przez wydanie od sędziego niższego, aktu zawia-

damiającego o założonej appellacyi *(libelli dimissoriales v. apostati)*. Odmówienie tego obowiązku ściąga na sędziego znaczną karę pieniężną. Jednakże są przypadki w których ten sam sędzia mógł uznać, że odwołanie się nie ma miejsca. Ograniczenia tego rodzaju szczególniej są ważne w sprawach karnych. (Cff. Dig. L. 49. Tit. I, i nast. Codic. L. 7. Tit. 62 i nast.). Prawodawcy kościelni spożytkowali najprzód zasoby pojęć prawnych zachowane w księgach Justynijana. (Cf. Corp. Jur Canon. — Inst. L. 3 Tit. 17). Spożytkowały je następnie i prawodawstwa świeckie. Jakoż widoczném jest, że od powyżej streszczonych pojęć o appellacyi prawodawstwa Justynijańskiego, bliżej do naszych współczesnych wyobrażeń aniżeli od obyczajów średniowiecznych. Niemniej przyznać należy, iż tak w tym przedmiocie jak i w innych, rozwinięcie prawodawcze narodów dziś cywilizacyi przodkujących, nawet w stosunku do praw rzymskich nacechowane jest istotnym postępem. — Appellacyja, w dawném polskim prawie, znaczyła naganę, odzew, ruszenie, odwołanie się, mocyję. Wszystkie te wyrazy miały jedno znaczenie. Za Kazimierza Wielkiego, kto naganił sędziego czyli appellował, płacił karę sędziemu, którego naganił a niedowiódł mu niesprawiedliwości wyroku. Kasztelan krakowski dostawał futro gronostajowe, kasztelan sandomierski albo lubelski, futro z popielic. Sędziowie krakowski i sandomierski futra z kun; sędziowie innych kasztelanów, podsędkowie, dostawali futro lisie, albo sześć skojców: podkomorzowie sześć grzywien, komornicy po sześć skojców. Dawanie to futer było dawniejsze jak Kazimierz Wielki mówi w statucie wiślickim. Według tegoż statutu, appellacyja odbywała się tym sposobem, że strona appellująca sędziego pierwszej instancyi formalnie zapozywała, i sędzia ten musiał stawać jako strona. Dopókąd więc grzywien albo futra nieodebrał, jako kaucyi, tak długo wolno mu było nie stanąć. Kazimierz Wielki postanowił, że sędzia przegrywający musiał owe zakłady zwrócić, i jeszcze piętnadziestą przydać. Z tej to opłaty utrzymał się zwyczaj prawny, że do appellacyi, sąd, który miał być naganiony, dawał zwykle pozwolenie. — Za czasów Kromera, już poszło w zapomnienie tak zwane *ruszenie*, czyli appellacyja przez naganę sędziego, przyczém składaną była opłata *koc* zwana. Najpodobniej, reformę wyobraźni i form co do appellacyi, odnieść należy u nas do epoki ustanowienia trybunałów stałych, dla korony r. 1570 i Litwy r. 1580, zatém do XVI wieku (W. A. Maciejowski: Hist. Praw. Słow.) nie na wszystkie sprawy była appellacyja dopuszczalna. W ostatnich czasach rzeczypospolitej, prawnicy regułę wyjątków od appellacyi, zamykali w następnych wierszach łacińskich:

Sublimis judex, scelus, executio, pactum,
Contemptus et res minima, dilatio nulla,
Clausula, quae removet, resque notorie constat,
Et textus juris clarus, possessio fatum,

wiersze powyższe wykładają się jak następuje, i tak: *Sublimis judex,* znaczyło, że od sądu najwyższej instancyi appellować nie wolno. — *Scelus,* przy zbrodni kiedy była jawną, niewątpliwą i wielką, nie wolno było appellować, lubo dozwalano często, zwłaszcza szlachcie i mieszczanom osiadłym.—*Executio,* wyrok, który rzecz przysądzał, nie był jeszcze prawomocnym do wykonania: strona uzyskująca go, musiała skarżyć takowy o exekucyję do sądu grodzkiego. Sprawa zatém o exekucyję, była raczej tylko podaniem uzasadnionem na poprzednim wyroku, do którego starosta przychylać się zawsze musiał, chyba, że wyrok był przedawniony. Od wyroków exekucyjnych nieprzyjmowano appellacyi.—*Pactum,* to jest gdy strony zawarły między sobą umowę, że appellować nie będą. — *Contemptus,* rozumiano przez to, że kto nie stanął i przegrał zaocznie *(in contu-*

matiam), ten nie mógł iść do sądu. Mimo to, *contemptus*, nie każde sądy uznawały, i przeciw zaocznym wyrokom przyjmowały appellacyję. — *Res minima*, gdy przedmiot sprawy był bardzo mały. Za króla Sobieskiego, od sądów gdańskich, wolno się było odwoływać do assesoryi, tylko wtedy, gdy sprawa przenosiła 1000 zł. ówczesnych, a od sądów innego miasta, gdy przenosiła 100 zł. W Litwie w sądach szlacheckich, mogła iść appellacyja dopiero od 500 zł. — *Clausula quae removet*, pod tém wyrażeniem rozumiano to, gdy prawa przepisywały wyraźnie, że taka a taka sprawa kończyć się ma zupełnie w tym lub owym sądzie.— *Res, quae notorie constat* to jest: kiedy chcący appellować, nie umiał sam przytoczyć żadnego powodu do appellacyi. Gdy kto pożyczył pieniędzy, przyrzekł oddać w dniu oznaczonym, nieuiścił się i tego wszystkiego niezapierał, był oczywiście bez najmniejszego powodu.— *Et textus juris clarus*, tu rozumiano sprawy o dziesięciny, o wykup zastawu, o tumult na sejmikach.—*Possessio*, gdy wypędzony właściciel dóbr, miał wyrok ich zajęcia. — *Fatum*, znaczyło to samo co dawność, czyli przedawnienie pierwszego wyroku. (Jędrzej Moraczewski Star. Pols.). *W. P.*

Appelacyjne sądy ob. *Instancyja*.

Appelacyjny sąd królestwa polskiego. Władza sądowa ustanowiona jednocześnie z wprowadzeniem prawodawstwa francuzkiego do naszego kraju w latach 1808—10 na wzór francuzkich *Cours d'appel*, później przezwanych *Cours Imperiales, Cours Royales.* Przetrwała do dziś dnia z rozmaitemi zmianami attrybucyi, które ostatecznie określają Ukaz Najwyższy z d. 26 Marca 1842 r. (T. XXIX Dz. Pr.) i ustawa przechodnia do Kodexu kar głównych i poprawczych z d. 11 Listopada v. s. 1847 r. (T. XV Dz. Pr.). Appelacyjny sąd królestwa polskiego, składa się z trzydziestu sędziów etatowych, prezesa, vice-prezesa, prokuratora, podprokuratorów (sześciu), pisarza i podpisarzy (sześciu lub dziewięciu). Liczą się także do Appelacyjnego sądu sędziowie tytularni, zwykle zajmujący inne posady, zaszczyceni tym tytułem dla ułatwienia im przejścia do linii sądowej. Archivum, kancellaryja, expedytura, obsadzone są stosowną liczbą urzędników. Posługę sądową pełnią woźni. Z pomiędzy obrońców zaliczają się do sądu appellacyjnego i stają pod jego karnością adwokaci. Wprowadzają naś sprawy adwokaci i Mecenasi. Jeden jest tylko Sąd Appellacyjny w kraju naszym, obręb jego (ressort) rozciąga się na całe królestwo. Sądzi sprawy z odwołania się od Trybunałów Cywilnych i Handlowych, a w materyi karnej od Sądów Kryminalnych. W sprawach cywilnych i handlowych, których przedmiot nie przenosi rs, 600 lub 30 rocznego dochodu, Sąd Appellacyjny wyrokuje ostatecznie, jak również w sprawach tak nazwanych possessoryjnych i wymienionych w art. 3 K. P. S. We wszystkich innych, wyroki Sądu Appellacyjnego ulegają odwołaniu czyli zaskarżeniu do Rządzącego Senatu Warszawskich Departamentów (Departament IX ob. *Senat*). Bez względu na przedmiot wyroku Sądu Appellacyjnego ulegają odwołaniu do Senatu, gdy idzie o niewłaściwość sądu. W sprawach karnych Sąd Appellacyjny wyrokuje ostatecznie tam, gdzie w 1-ej instancyi rozpoznawał Sąd Poprawczy lub władnym był rozpoznawać w myśl art. 23 i 24 ustawy przechodniej z roku 1847. W innych sprawach wyrokuje Sąd Appellacyjny w II-ej instancyi z wolnem odwołaniem się dla stron lub prokuratora do Rządzącego Senatu Warszawskich Departamontów (X Depart.). Wreszcie stanowi Sąd Appellacyjny instancyją w sprawach karności urzędników sądowyc czyli dyscyplinarnych, oraz instancyją ostateczną w przedmiocie tymczasowego przyaresztowania osób o przestępstwa obwinionych. Corocznie Komissyja Rządowa Spra-

wiedliwości na przedstawienie prezesa stanowi rozkład sędziów na wydziały, każdy po pięciu sędziów, decydujących większością zdań pod prezydencyją najstarszego nominacyją, z jednym podprokuratorem i jednym podpisarzem; posługę przy wydziałach pełnią woźni audyjencyjonalni. Obecnie Sąd Appellacyjny liczy 6 wydziałów, które sądzą wszelkie sprawy cywilne i kryminalne bez różnicy z jakich stron kraju przychodzą. Każdy wydział ma attrybucyję całego sądu. Sprawy cywilne i handlowe rozdzielają się między wydziały losem: nagłe tylko czyli z rejestru terminów skróconych, rozdziela prezes podług swojego uznania. Prezes również rozdziela sprawy karne miedzy sędziów jako referentów, którzy je obowiązani przepstawić każdy w swoim wydziale: audyjencyje odbywają się codziennie wyjąwszy święta uroczyste i dni galowe pierwszego rzędu. Zwykle jeden lub dwa dni przeznacza się na sądzenie spraw karnych. Posiedzenia ogólne całego sądu bywają tylko w wypadkach nadzwyczajnych porządkowych lub dla porozumienia sięw kwestyjach prawnych. Feryje trwają od d. 13 Lipca do 13 Września, w czasie których tylko dwa lub trzy wydziały zajmuje się sądzeniem spraw naglejszych cywilnych, handlowych i kryminalnych. *W. P.*

Appelius (Marcin Jan Henryk), ur. w Middelburgu, od 1814 r. był sekretarzem stanu i ministrem skarbu niderlandzkim; jego usiłowanie zaprowadzenia reformy w systemacie opodatkowania, spowodowało w Roterdamie zamieszki, choć później za zbawienne zostało przez naród uznanem. Um. w Hadze 1828 r.

Appendini (Franciszek Maryja), urodził się blisko Turynu roku 1768, umarł w Zara r. 1835 lub 1837. Po ukończeniu nauk w Rzymie, wstąpił do zgromadzenia Pijarów, które wysłało go do Dalmacyi, gdzie był prefektem gimnazyjum w Raguzie, z zapałem oddał się nauce języka illiryjskiego, tudzież badaniom historyi krajowej. W tym podwójnym kierunku wypracował wiele bardzo szacownych dzieł, a mianowicie rozprawę filologiczną: *De praestantia et vetustate linguae Illirycae* (Raguza, 1810); Grammatykę Illiryjsko-Raguzańskiego dyjalektu (tamże, 1808); pisma historyczne: *Memorie spettanti ad alcuni uomini illustri di Cattaro* (tamże, 1811); *Notizie istorico-critiche sulle antichità, storia e letteratura de Ragusei* (Raguza, 1802, tomów 2), dzieło ważne dla literatury słowiańskiej. *Memorie sulla vita e sugli scritti di Giov. Francesco Gondola* (Raguza, 1837); *La vita e l'esame delle opere del Petrarca*; *Esame critico sulla questione intorno alla patria di S. Girolamo* (Zara, 1835).

Appendyx (z łacińskiego: *appendere*, wisieć przy czem), dodatek do jakiego pisma lub książki, częstokroć odmiennej zupełnie treści od dzieła głównego, niekiedy jednak służący także do objaśnienia go.

Appenzell, trzynasty kanton w Szwajcaryi, kraj górzysty, otoczony przez terrytoryjum kantonu Sanct-Gallen. Ludność jego, podług spisu z r. 1850, wynosiła 54,800 głów. Dzieli się na dwa półkantony, z których pierwszy katolicki, Inner-Rhoden, liczy 11,200, drugi reformowany, Ausser-Rhoden, 43,600 mieszkańców. Najważniejszém ich zajęciem jest gospodarstwo alpejskie i bardzo rozgałęziony przemysł bawełniany; wielu z nich także trudni się ręcznemi haftami. Stolicą Inner-Rhoden jest miasto Appenzell, mające 1,500 mieszkańców. Najwyższą władzę w kantonie sprawuje gmina, której członkiem czynnym jest każdy mężczyzna, mający 18 lat wieku; pośredniczą w zarządzie dwie rady, większa i mniejsza, tudzież starsi obierani przez ogół. Oprócz tego istnieją w Appenzel tak zwane sądy obyczajowe, do spraw dotyczących moralności. Oprócz patryjarchalnej prostoty, dziwne panuje pomieszanie we wszystkich gałęziach służby publicznej, a szczególniej w sądownictwie, w którém nie masz wcale ad-

wokatów. Appenzell należał kiedyś do opactwa St-Gallen, i dopiero na początku XV wieku stał się niepodległym. Roku 1452 połączył się z siedmiu kantonami, a r. 1513 z całym związkiem szwajcarskim. Po długich niesnaskach, skutkiem reformacyi, podzielono go r. 1597 na dwie powyżej wymienione części, z których każda dziś wysyła po jednym członku do rady związkowej.

Appert (Benijamin), człowiek wielce zasłużony w sprawach wychowania i więzień, jako też w zakładach do polepszenia bytu cierpiącej ludzkości, urodzony w Paryżu 1797 r. z rodziców niezamożnych, w 17 r. życia został nauczycielem przy cesarskiej szkole rysunku, którą to jednak posadę w 1815 roku utracił. Postanowiwszy skutkiem tego poświęcić się wyłącznie dobru klass niższych, zaprowadził metodę wzajemnego uczenia, najprzód w departamencie du Nord, później z tak pomyślnym skutkiem po szpitalach i szkołach pułkowych, że minister wojny Gouvion de St. Cyr w 1818 r. powołał go do Paryża, gdzie poruczył mu otwarcie kursu normalnego dla oficerów i podoficerów. Chcąc dobrodziejstwo nauki rozprzestrzenić także na więźniów, otworzył w 1820 r. szkołę w więzieniu wojskowém w Montargu; we dwa lata później obwiniony o ułatwienie ucieczki dwóm aresztowanym, sam został osadzony w La Force, gdzie miał sposobność obeznania się z wewnętrznym i zewnętrznym stanem więźniów. Zostawszy uwolnionym, z tém większą gorliwością pracował nad swemi planami filantropijnemi; w 1825 r. przedsięwziął podróż po całej Francyi dla naocznego poznania więzień, szkół i zakładów dobroczynności publicznej, które to postrzeżenia ogłosił następnie w dzienniku umyślnie na ten cel założonym. Od epoki rewolucyi lipcowej, Appert prawie ciągle przebywał w Paryżu, zaszczycony zwłaszcza zaufaniem króla Ludwika Filipa i jego rodziny, którzy powierzali mu summy przeznaczone na wsparcie dla niedoli; w 1846 roku zaczął życie wędrowne, chcąc pod względem swoich studyjów poznać także zagranicę; zwiedził więc najprzód zakłady belgijskie, o których wyraził się nader korzystnie w dziele pod tytułem: *Voyage en Belgique* (2 tomy, Bruxella, 1846); następnie Prussy, Austryję, Bawaryję, Saxoniję i t. d., o których również szczegółowe wydał dzieła: *Voyage en Prusse* (Berlin, 1847 r.); *Hambourg et ses hospices* (Hamburg, 1850 r.) i t. d. Oprócz kilku innych prac o systemacie wzajemnego uczenia i zakładach dobroczynnych, oraz więziennych we Francyi, Appert napisał jeszcze: *Dix ans à la cour du roi Louis-Philippe* (3 tomy, Berlin 1847) i *Conférences contre le système cellulaire* (Bruxella, 1846), w którym to ostatniém dziele występuje bardzo ostro przeciwko systematowi penitencyjaryjnemu.

Appert (Franciszek), technolog francuzki, który wsławił się szczególniej odkryciem sposobu przechowywania pokarmów bez zepsucia przez długi przeciąg czasu. Sposób ten zwany Apperta polega na postępowaniu następującém: Dane do przechowania przedmioty umieszczają się we flaszkach lub słojach szklannych, albo też w pudełkach blaszannych. Flaszki i słoje szklanne powinny być starannie przygotowane, otwór w pierwszych daje się ostrokręgowy, a korki do zamknięcia doborowe; do zamknięcia słojów używają się korki z połączonych z sobą klejem rybim kilku sztuk składające się. Wszystkie korki przed użyciem należy przez ostrożne gniecenie rozmiękczyć i uczynić sprężystszemi, gdyż w takim razie szczelniej otwory naczyń zamykają; dla zamknięcia pudełek blaszannych przygotowują się denka także blaszanne, szczelnie w otwory wchodzące, których brzegi po zamknięciu zalutowują się. Naczynia szklanne napełniają się aż do odległości dwóch cali od korka; korki po zamknięciu gładko zżynają i zapomocą drutu umocowują. Naczynia szklanne umieszczają następnie w workach

płóciennych grubych, aby podczas gotowania w razie pęknięcia, ułamki szkła nierozpryskiwały się. Gotowanie pokarmów w naczyniach zamkniętych uskutecznia się w kąpieli wodnej albo za pomocą pary, ostatni sposób jest najkorzystniejszy. Ogrzewać należy nieco wyżej jak do punktu wrzenia wody, i dla tego kąpiel wodna znajdować się powinna w naczyniu zamkniętém, albo też do wody dodaje się nieco soli kuchennej. Czas przez który potrawy gotują się, zależy od ich gatunku; dla grochu potrzeba na to 2 godziny; dla bobu 1 godzinę; dla soków roślinnych 2 minuty; dla pokarmów mięsnych 3 kwadranse. Nadmienić wypada, że przed tém postępowaniem przygotowują pokarmy jak najbardziej skoncentrowane, jak najlepiej ugotowane, aby potém lepiej się konserwowały i mniej zajmowały miejsca. Mięsa i sosy przechowują się oddzielnie; kości zwykle odrzucają. Według doświadczeń poczynionych przez marynarkę francuzką, potrawy z drobiu, pasztety z ryb, mogą przetrwać rok do dwóch lat. Podług tego sposobu można także przechowywać jaja; w tym celu umieszcza się je w naczyniach szklannych, przekładając ośrodkiem chleba, aby się nie tłukły i ogrzewa się do 75°; można je także gotować na twardo. Mleko również można, po zagotowaniu parą, przechowywać i w dalekie strony przesyłać. Appert doszedł do przechowywania win łatwo ulegających zepsuciu, jak np. burgundzkie, a nawet piwa. Gay-Lussac dokonał rozbioru powietrza w naczyniach zamkniętych, znajdującego się nad przedmiotami przechowanemi i nieznalazł w niem kwasorodu. Appert rozpoczął swój zawód jako cukiernik, a skończył jako posiadacz ziemski w departamencie Sekwany i Oazy; metodę swoję dał poznać w dziele: *L'art de conserver toutes les substances animales et végétales*, którego czwarte wydanie wyszło w Paryżu, 1831 roku.

Appia Via (po łacinie: *droga Appijusza)*, nazwa najstarożytniejszego i najsławniejszego traktu u dawnych Rzymian, prowadzącego od Porta Capena do Kapui, założonego w 313 r. przed J. Chr. przez cenzora Appijusza Klaudyjusza; później poprowadzono go aż do Brundusium. Droga ta na wybornėm podmurowaniu cała brukowana była bardzo twardemi, sześciograniastemi, doskonale pasującemi do siebie kamieniami, i dziś jeszcze, szczególnie pod Terraciną, na znacznych szczątkach poznać można dzielną jej budowę.

Appiani (Andrzej, jeden z najznakomitszych włoskich malarzy historycznych, przez współczesnych nazwany *malarzem Gracyj*, urodzony 1754 r. z ubogich lecz szlachetnych rodziców w Medyjolanie, z początku dla utrzymania życia pracował u malarzy dekoracyjnych, przy której to sposobności zwiedzał szkoły anatomiczne i rysunków. Z pryncypałami swemi podróżując od miasta do miasta, poznawał w Parmie, Bononii i Florencyi dzieła wielkich mistrzów, i tworzył sobie styl własny; w Rzymie był trzy razy, żeby coraz głębiej przeniknąć sekret fresków Rafaelowskich, w którym to rodzaju sztuki wnet przewyższył wszystkich współczesnych malarzy włoskich. Najpiękniejsze dzieła jego obejmuje kopuła kościoła *Santa Maria di San Celso* w Medyjolanie, zamek królewski tamże, Villa Bonaparte i pałacyk wiejski namiestnika arcyksięcia Ferdynanda; do najcelniejszych z pomiędzy nich należą freski przedstawiające allegoryczne sceny z życia Napoleona, oraz Apollo z Muzami. Napoleon mianował go swoim malarzem nadwornym; po jego upadku, gdy od 1813 roku skutkiem apoplexyi pracować już niemógł, rząd austryjacki pozbawił go pensyi, tak iż w 1817 roku Appiani umarł w największej nędzy. Utwory jego odznaczają się poprawnością rysunku i wdziękiem kolorytu, lecz za to nierównie mniej energiją i głębokością wyrazu.

Appianus z Alexandryi, z początku adwokat w Rzymie, później administrator

dochodów cesarskich pod Trajanem, Adryjanem i Antoninem Pobożnym, napisał w języku greckim w 24 księgach historyję rzymską od najdawniejszych czasów do Augusta, której jednak mała tylko część dotąd została zachowaną. Appianus opowiada wypadki etnograficznie, koleją wojen Rzymian z różnemi narodami, aż do chwili połączenia ich z Rzymem, np. Hiszpańską, Kartagińską Macedońską i t. d. Styl jego mało ozdobny, niekiedy nawet oschły; widać atoli w nim miłość prawdy, choć przebija się gdzie niegdzie pewna stronność za Rzymem. Najlepszą edycyję fragmentów tej historyi wydał Schweighäuser (3 tomy, Lipsk, 1785).

Appijusz (Claudius Crassus), decemwir rzymski od r. 451—449 przed Chr., ze znakomitej rodziny patrycyjuszowskiej Klaudyjuszów; zostawszy w 451 r. powtórnie konsulem, wybrany był na jednego z decemwirów, którym poruczono ułożenie kodexu prawa publicznego i cywilnego, oraz władzę najwyższą na rok jeden. Gdy po upływie pierwszego roku władzę decemwirów na rok jeszcze przedłużono, jeden tylko Appijusz dokazał swemi wpływami na przewódźców ludowych, że wybrano jego po raz drugi, później zaś decemwirowie nieprawnie i samowolnie urząd swój prowadzili jeszcze w trzecim roku. W tym właśnie czasie Etruskowie i Sabinowie wkroczyli do posiadłości rzymskich; decemwirowie na czele wojska wyruszyli naprzeciw nich, dwóch tylko z pomiędzy siebie, Appijusza i Oppijusza zostawiając w mieście dla utrzymania swej władzy. Nieprzewidziany atoli wypadek podkopał ją; Appijusz bowiem zapłonął najgwałtowniejszą namiętnością dla Wirginii, córki Lucyjusza Wirginijusza, poważanego w Rzymie plebejusza, a narzeczonej byłego trybuna ludu Icylijusza. Appijusz korzystając z nidobecności będącego w legijonach ojca, postanowił zdradą przywłaszczyć sobie Wirginiję; kazał więc jednemu ze swoich klientów, Markowi Klaudyjuszowi, iżby Wirginiję podał za córkę swojej niewolnicy, podstawioną Wirginijuszowi przez żonę niepłodną. Porwał Klaudyjusz idącą do szkoły, a gdy lud ujmował się za nią, poprowadził ją natychmiast przed trybunał Appijusza, który osądził, żeby przedewszystkiém poszła za swoim panem. Numitoryjusz wuj, i Icylijusz narzeczony Wirginii, o tém uwiadomieni, wyjawili przed ludem zbrodnicze zamiary Appijusza, który widząc wybuchające powstanie, oddał jeszcze Wirginiję rodzinie i wyrok swój zapowiedział na dzień następny. Przybył na ten sąd i sam Wirginijusz, lecz pomimo jego proźb i zapewnień, Appijusz dufający w przeważną siłę zbrojną, rozkazał Klaudyjuszowi, żeby zabrał Wirginiję jako swoją niewolnicę. Wówczas Wirginijusz prosił decemwira o pozwolenie, żeby raz jeszcze mógł rozmówić się w obecności Wirginii z jej piastunką, chcąc się jakoby dla własnego uspokojenia przekonać o dotychczasowym błędzie; Appijusz zezwolił, a nieszczęśliwy ojciec, uściskawszy córkę, porwał raptem nóż stojącego opodal rzeźnika i pchnął go w piersi Wirginii. Appijusz kazał go pojmać, lecz Wirginijusz umknął do obozu. Senatorowie Waleryjusz i Horacyjusz, nienawidzący decemwirat, wołali do zemsty lud, i tak już widokiem trupa oburzony, Appijusz zgromadził senat, ale tymczasem Wirginijusz uczucie zemsty rozniecił także w wojsku, z którém wnet powrócił do Rzymu. Decemwirowie przekonawszy się, że władza ich dłużej utrzymać się nie da, złożyli ją dobrowolnie, poczém senat zarządził przywrócenie konsulów i trybunów. Appijusz, jak mówi Liwijusz, sam w więzieniu życie sobie odebrał; inni decemwirowie ustąpili z kraju. Klaudyjusz, będący jedynie narzędziem tyrana, wygnany został do Tibur. Śmierć Wirginii kilku nowszym poetom, mianowicie Alfieremu, posłużyła za przedmiot do tragedyi, tłómaczonej na język polsk Aloizego Felińskiego. *F. H. L.*

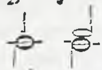
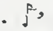
Applauz, wyraz oznaczający dawniej oklask, okrzyk. W czasie uczty polskiej

wytworniejszej lub biesiady, gdy przygrywała muzyka i śpiewano pieśni na pochwałę gości lub gospodarza, a także ulubione śpiewki stołowe, gdy szły kolejno kielichy, i wiwatowe strzały z armat i samopałów, wtedy zgromadzeni biesiadnicy przy dobrym humorze, dawali *applauzy*.

Applikacyja (z łacińskiego: pilność, pilne, staranne przykładanie się do czego), ztąd wyrażenie w naszym języku *dobrze się applikuje*, dla oznaczenia iż młody człowiek pracą i uczciwém postępowaniem odznacza się. W znaczeniu specyjalném *applikacyja*, oznacza u nas pracę przygotowawczą dla usposobienia się na urzędnika, w pewnej gałęzi administracyi lub sądownictwa. Ztąd *applikant*, to jest kandydat czyli aspirant na urzędnika, sposobiący się do jakowej posady przez pracę biurową albo praktykę sądowa. Przepisy o applikacyi, sposobie jej odbywania, warunkach potrzebnych do przyjęcia na takową i o examinach, które mogą być z nią połączone, stanowią ważny przedmiot ustawodawstwa. Potrzeba specyjalnego praktycznego usposobienia na urzędnika, jest oddawna i powszechnie uznaną, zarówno jak i potrzeba naukowego ukształcenia. Z tego podwójnego wychodząc stanowiska w kraju naszym, pomijając dawniejsze czasy (ob. *Palestra)*, już od epoki księstwa warszawskiego liczne wydano przepisy ogólne, lub do pewnych gałęzi służby publicznej zastosowane. Główniejsze zawarte są w Tomie I D. P. K. W. str. 335. w Tomie II D. P. K. P. str. 228 i w Tomie XXV D. P. K. P. str. 137 i nast. Przepisy w tej ostatnie ustawie (Tom XXV, Ustawa o kursach prawnych z r. 1840) są jedynemi jakie w części jeszcze znajdują zastosowanie przy mianowaniu na urzędy, mianowicie też sądowe. Zresztą, przedmiot ten pozostawionym jest tymczasowo uznaniu każdej *respective* władzy zwierzchniej, która ostatecznie ocenia potrzebę applikacyi i termin jej trwania i usposobienie praktyczne kandydatów do posad, na które im nominacyje wydaje lub wyjednywa. Ścisłem urządzeniem applikacyi i egzaminów dla urzędników we wszelkich gałęziach służby, odznaczają siż Prussy. Przejście stopni *auskultatora* i *referendaryjusza*, niezależnie od kwalifikacyj uniwersyteckich, wreszcie egzamin ostateczny, trzeci z porządku *(examen rigorosum)* otwiera dopiero drogę do wyższych urzędów sądowych i administracyjnych. We Francyi jest wprawdzie potrzebną applikacyja *(stage)*, szczególniej dla wejścia w wykonanie jakichbądź obowiązków sądowych, jednak stopień naukowy otwiera wprost drogę do stopnia, w hierarchii urzędowej. Przebycie krótkiej, rocznej, dwuletniej a najwyżej trzechletniej applikacyi, jest tylko wymaganem podobnie, jak dojście do pewnego wieku, po upływie przepisanego terminu żadne egzamina nie są potrzebne a nawet i przed upływem lat zakreślonych na applikacyję *stage* licencyjat jest *adwokatem-sędzią* i t. p., tylko nie wchodzi na etat. *Asessor* w Trybunale francuzkim. *Sędzia-audytor* w Sądzie Appellacyjnym francuzkim, są to licencyjaci prawa, z których każdy po dojściu przepisanego wieku, wprost może zostać sędzią Trybunału lub Sądu Appellacyjnego z głosem stanowczym, a tymczasem uczęszcza do sądu, należąc do obrad, i tym sposobem odbywając swoją applikacyję. *Avocat stagiaire*, jest to licencyjat prawa, który dał do zawidymowania swój dyplom i wykonał przysięgę; może już bronić sprawy. Dopiero zaś po upływie lat trzech (co stanowi jego *stage*), uzyska immatrykulacyję, to jest wejdzie na formalną listę (*sera inseris au tableau). W.P.*

Applikatura w muzyce, ułożenie palców ręki tak, aby jakkolwiek ich pięć tylko, na wszystkie potrzeby starczyły. U narzędzi smyczkowych i wszystkich mających szyję czyli gryf, wyrażeniem: *w applikaturze*, oznaczają się wysokie tony, dla których ręka w pozycyję się układa. *O. K.*

Appogiato, oznacza w muzyce, mianowicie w śpiewie, wykonanie melodyj rozciągłe (nie krótkie, skaczące), to jest takie, żeby tony melodyj bez żadnych przerw wiązały się, niejako spływały i wnikały w siebie. *O. K.*

Appogiatura (z włoskiego: *appogiare* podpierać), w śpiewie rodzaj ozdoby, wynikły z użycia (a nawet dłuższego niekiedy zatrzymania) tonu wstępnego do istotnego tonu melodyi. Znakiem jej jest nótka drobna przed większą, czyli główną melodyj położona, której to nótki wartość, kosztem głównej zyskana, to jest czy zabiera jej połowę, czy nawet dwie-trzecie, jeśli tamta jest z punktem, oznacza się w tea sposób:  lub . Jeśli szybko ma przemknąć, wyraża się nótkę maleńką, której chorągiewkę kreska poprzeczna przecina np.  Odległość nóty wstępnej od głównej bywa rozmaita, a miejsce jej tak u góry jak u dołu. *O. K.*

Appoint, wyraz handlowy francuzki, po włosku: *appunto*, znaczy wexel pokrywający w zupełności pewien dług, lub zaokrąglający pewną summę; jeżeli np. A. ma zapłacić B. 674 złotych, i na pokrycie takowych poséła mu dwa wexle, jeden na złotych 600, drugi na 74, wówczas ten ostatni nazywa się *appoint*. Wexle takie wystawiają się najczęściej w celu zapłacenia *salda* z większego rachunku.

Apponyi, hrabiowska rodzina węgierska, której przodkowie znani byli już pod dynastyją Arpadów, i której wielu członków ważną odgrywało rolę w dziejach swego kraju. Obecnie rodzina ta kwitnie w dwóch gałęziach, starszej i młodszej. Hrabia *Antoni Jerzy* (ur. 1751 um. 1817 r.), wsławił się założeniem biblijoteki w Preszburgu, na którą poświęcił blizko milijona złr. m. k. i która w 80,000 tomach zawiera najpiękniejsze rzadkości biblijograficzne. — Syn jego, *Antoni* (ur. 1786), od r. 1826—1849 był posłem austryjackim w Paryżu. Wielu innych jeszcze Apponyi'ch służyło i służy dotąd w dyplomacyi austryjackiej; w czasie wojny z 1845 r. nie łączyli się ze stronnictwem narodowém.

Appozycyja, tak w grammatyce nazywa się rzeczownik, albo też przymiotnik rzeczownie użyty, dodany do innego imienia rzeczownego, w celu objaśnienia i lepszego określenia go, np.: „mój stryj, budowniczy,“ dla odróżnienia go od innego stryja, dajmy na to „lekarza“ i t. d. Niekiedy też appozycyja mieści się w kilku wyrazach lub w całém zdaniu, np.: „cesarz Tytus, rozkosz rodzaju ludzkiego.“

Aprak ob. *Tytuń*.

Apraksin, znakomity dom rossyjski, wiodący początek od tatarskiego księcia Złotej hordy Sołochmira, który r. 1371 osiadł w księstwie Razańskiém, i przyjąwszy chrzest, wziął imie Jana i ożenił się z siostrą tamecznego książęcia Olega, Anastazyją. Wnuk jego Andrzej, przezwany Apraksą albo Opraksą, był rzeczywistym protoplastą rodu Apraksinów. Jego synowie, za Iwana Wasilewicza III, W. K. moskiewskiego, przesiedlili się z Razania do Moskwy, i otrzymali w zamian dawnych posiadłości, nowe: Murom, Włodzimierz, Zapolje i Starodub. Córka Macieja Apraksina Marta, była małżonką cara Teodora Alexiejewicza. W roku 1709, dom Apraksinów podniesiony do godności hrabiowskiej.

Apraksin (Teodor), djak. Po upadku cara Szujskiego, był on jednym ze 42 posłów rossyjskich, którzy r. 1610 udali się z Tuszyna do Zygmunta III, króla Polskiego, z ofiarowaniem tronu Moskiewskiego, synowi jego królewiczowi Władysławowi, późniejszemu królowi Polskiemu, pod imieniem Władysława IV. Umarł r. 1636.

Apraksin (Teodor Matwiejewicz), hrabia, generał-admirał floty rossyjskiej, syn stolnika Macieja Wasilewicza Apraksina, ur. 1671 roku, piastował wyższe urzędy państwa. Był naprzód stolnikiem, potém wojewodą archangielskim; brał udział w wyprawie na Azow (1696), miał nadzór nad budową floty w Woroneżu, zarządzał arsenałem i mennicą w Moskwie; będąc gubernatorem w Azowie, założył miasto Taganrog; otoczył go fortyfikacyją, nazwaną Troicką; urządził warstaty okrętowe w miastach Tawrowie i Nowopawłowsku. W 1708 r. zniosłszy prawie do szczętu korpus szwedzki generała Lübekiera, ocalił tylko co wznoszący się naówczas Petersburg. Wynagradzając ten czyn Piotr Wielki, mianował Apraksina rzeczywistym radzcą tajnym i wyniósł go do godności hrabiowskiej. Później Apraksin na czele 11,000 wojska, zdobył miasto Wyborg (1710), a w 1713 r. Helsingfors i Borgo. W 1714 r. wspólnie z Piotrem Wielkim rozbił eskadrę szwedzką u przylądka Hangoot. W 1717 r. mianowany był prezydentem admiralicyi, z tytułem generał-admirała i senatora; w 1718 r. członkiem najwyższego sądu kryminalnego w sprawie carewicza Alexego Piotrowicza; w roku 1719 generał-gubernatorem Estonii; w 1721 roku był obecny przy zawarciu pokoju ze Szwecyją w Neustadt. W następnym roku, w czasie wyprawy do Persyi, Apraksin znajdował się przy osobie Piotra Wielkiego, i za powrotem do Petersburga, otrzymał dowództwo nad 24 okrętami linijowemi i 5 fregatami, dwa lata (1725 i 1726) przebył przy flocie na morzu Baltyckiém. Umarł w Moskwie 1728; nie zostawiwszy po sobie potomstwa.

Apraksin (Stefan Teodorowicz), generał-feldmarszałek, ur. 1702 r.; wstąpił do gwardyi jako prosty szeregowiec, w 17 roku życia, i w czasie wojny tureckiej (1737) znajdował się przy oblężeniu Oczakowa. Po ukończeniu wojny z Turcyją, dowodził armiją rozłożoną na granicy perskiej. W 1742 r. był posłem przy dworze perskiego szacha Nadyra. W 1756 r. wyniesiony został do godności generał-feldmarszałka. W 1757 r. dowodząc armiją rossyjską, pobił Prusaków pod Gross-Egernsdorffem, za co cesarzowa Elżbieta Piotrówna przydała do familijnego jego herbu dwie na krzyż położone armaty. Ale odwrót Apraksina po bitwie pod Gross- Egernsdorff, ściągnął na niego niełaskę cesarzowej; kazano mu dowództwo nad wojskiem zdać generałowi Fermor'owi i wrócić do Rossyi, gdzie oddany był pod sąd i umarł na apoplexyję w r. 1758.

Aprehensyja, z łacińskiego: baczność, uwaga, rozważanie, dbanie na co. W mowie zwyczajnej wyraz ten brano w znaczeniu rozpaczy, pochodzącej ze zbytecznego dbania, lub zważania na co, np. z aprensyi umarł. — *Aprehendować, Aprendować,* zważać, dbać o co, uwagę zwracać na co, np. nieaprendował on tego, to jest nieważył sobie tego, puścił lekko albo mimo siebie. — *Aprehensywa,* władza umysłu rozważająca. wyraz niekiedy w dawnych książkach polskich używany. Wład. Szym. Wysocki w żywocie ś. Aloizego mówi: „Z długiego zwyczaju rozmyślania, tak sobie posłuszną uczyaił imaginatywę i *aprehensywę* swoję, iż nigdy żadna myśl insza mu nie wtrąciła się.

Après-souper (po francuzku: *po wieczerzy),* pod tą nazwą cenione są przez znawców niektóre śliczne obrazy obu Teniersów, zaczynane i kończone przez tych wielkich mistrzów w ciągu jednego wieczoru. Najczęściej obrazy te przedstawiają zwierzęta lub widoki morskie; uderzają one zawsze prawdą, wybornym kolorytem i najpoprawniejszym rysunkiem.

Apretura, tak nazywa się w technologi postępowania, mające na celu nadanie tkaninom już farbowanym połysku i żądanego pozoru, tudzież pewnego stopnia tęgości. Do apretury zatém należy pranie i suszenie, folowanie, gręplowanie, postrzyganie, czyszczenie szczotkami, gładzenie w maglach i prassach, krochmale-

nie i dekatyzowanie. W życiu potoczném pod apreturą częstokroć rozumieją tylko krochmalenie, to jest powlekanie powierzchni gummą, krochmalem, cukrem lub żółcią wołową rozpuszczonemi w wodzie, i gładzenie tkanin czyli prasowanie. Przemysł do wszystkich robót do apretury należących, podał staranne machiny i narzędzia. Zapomocą dobrego apretowania ukrywają niektóre wady towarów a gorszym ich gatunkom nadają pozór lepszych. Dobrą apreturą odznaczają się szczególniej towary angielskie i tém się tłómaczy powszechne ich poszukiwanie. Bardzo często pozór nadany tkaninie zapomocą apretury, prędko znika w użyciu; niezawodną przecież jest rzeczą, że dokładnie wykonana apretura nie mało przyczynia się do trwałości tkaniny.

A priori, ob. *Analiza filozoficzna.*

Aprobacyja, aprobata z łacińskiego, potwierdzenie, uznanie za dobre, pozwolenie, ztąd *aprobować* znaczy uważać za dobre, potwierdzić, umocować: np. aprobować książkę szkolną: *aprobowany:* uznany, potwierdzony np. *lekarz aprobowany,* to jest przez zarząd medyczny za umiejącego rzecz swoję uznany, przyjęty i otrzymujący wolną praktykę.

Aprobata. Konsystorze biskupów, dwojakiego rzędu znają aprobaty: aprobata kapłana do słuchania spowiedzi, czyli upoważnienie go od biskupa do pełnienia tej religijnej posługi. Powtóre, aprobata jakiego dzieła religijnej treści czyli wyrażenie uznania że to dzieło dobre jest i użyteczne. Warunki do otrzymania tak jednej jak i drugiej aprobaty, prawami kościelnemi są oznaczone. *X. V. S.*

Appropryjacyjna klauzula, tak nazywał się projekt do prawa, wniesiony przed parlament angielski, przez ministrów wigowskich, mający na celu przyznanie rządowi władzy zużytkowania na inne cele dobra powszechnego, zbytecznych dochodów anglikańskiego kościoła w Irlandyi; gdy bowiem Anglicy cały majątek kościelny katolickiej Irlandyi poprzednio już skonfiskowali, i oddali kościołowi biskupiemu, chciano w ten sposób przyjść w pomoc kościołowi katolickiemu i szkołom ludowym. Prawo to, mające za sobą największą sprawiedliwość, po dwukrotném przyjęciu przez izbę niższą, nie przeszło atoli przez dom lordów, tak iż od 1838 r. zupełnie już nawet przez wigów zostało zaniechaném.

Aprosze, po francuzku: *approches,* część robót ziemnych przez oblegającego przedsiębranych, dla zasłoniętego podstąpienia pod twierdzę. Ziemne te roboty zowią się w ogóle przekopami. Wszelako przekopy z różnych składają się części, które stopniowo powstają i różne mają przeznaczenie. Oblegający zaczyna zwykle roboty oblężnicze od pierwszego przekopu równoległego, czyli pierwszej równoległej, która mieści w sobie działobitnie, place broni i służy zaś za osłoniątą przed ogniem nieprzyjacielskim kommunikacyję, pomiędzy bateryjami i placami broni. Żeby ułatwić zbliżenie się do twierdzy i zapewnić sobie trwałą, i przed ogniem nieprzyjacielskim zakrytą kommunikacyję, pomiędzy pierwszym a drugim równoległym przekopem, robi oblegający, z pierwszej równoległej wychodząc, przekopy skierowane ku narożnikom bastyjonów lub rawelinów twierdzy. Ta to część przekopów, służąca do zakrytego podstępowania pod oblężoną twierdzę i do zasłoniętej kommunikacyi pomiędzy pierwszym a drugim, lub drugim a trzecim przekopem równoległym, zwie się aproszami. Zwykłe aprosze są przekopem mniej więcej trzy stopy głębokim, sześć do ośmiu stóp szerokości mającym i opatrzonym od strony nieprzyjacielskiego ognia, przedpiersiem cztery stóp nad poziom wzniesionem, tak iżby żołnierz w przekopie zupełnie był zakryty przed okiem nieprzyjaciela. Przedpiersie to buduje się z wyrzuconej ziemi, z koszów saperskich, faszyn i worków ziemnych. Na gruncie skalistym, gdzie się wkopywać niepodobna, wznosi się ściany i przedpiersia

aproszów z samych worków ziemnych, koszów nanoszoną ziemią zapełnianych i faszyn. Prowadząc aprosze w prostej linii ku narożnikom bastyjonów, niepodobna byłoby zasłonić je przed zgłębiającym i strychującym ogniem fortecznym; kopią się więc one w zygzak, to jest w kierunku podobnym do tego jakim okręt lawirujący przeciwko wiatrom postępuje, przyczém zawsze bok na ogień twierdzy wystawiony, opatruje sie przedpiersiem. Z powodu tego łamanego ich kierunku, nazywają też aprosze zygzakami lub wężykami kommunikacyjnemi. Różni pisarze polscy kusili się w różnych czasach, o spolszczenie technicznego wyrazu *aprosze*; próbowano mówić: przykopy, koszokopy, podmyki, podbliże, przybliże, podstępy, żaden jednak z tych wyrazów trwałego prawa obywatelskiego, w języku wojskowym tę ma wielką niedogodność, że łatwo się miesza z pokrewnym, ale cóś ogólniejszego oznaczającym wyrazem. *przekop (tranchèe)*; co gorsza, niektórzy nasi pisarze używali wyrazu *przykop*, w znaczeniu francuzkiego *tranchèe*, w skutek czego tém większe powstałoby zamieszanie, gdyby chcieć aprosze przez przykopy tłómaczyć. Kontraproszami zowią się te roboty przekopowe, które oblężony, z skrytej drogi wychodząc, przedsiębierze, by się na takiem stanowisku zewnątrz twierdzy usadowić, z którego by mógł ogniem działowym lub sztućcowym, strychować aprosze oblegającego. *Wl. B.*

Aprykozy, owoc, gatunku większych morel, chodowany u nas w ogrodach. ob. *Morele.*

Apsydy, ob. *Absydy.*

Apszeroński półwysep, stanowi część powiatu Bakińskiego, w okręgu Kaspijskim, leży na zachodnim brzegu morza Kaspijskiego; ma powierzchni 23 m. kw.

Apszeroński przylądek, stanowi południowy kraniec półwyspu Apszerońskiego; mieszkają na nim przemysłowcy, zajęci połowem psów morskich. Roślinności prawie żadnej, zrzadka napotykają się małe krzaki; na brzegach mnóstwo muszli.

Apteczka domowa. Znana gościnność Polaków i potrzeba przyjmowania osób: już to zajeżdżających przypadkowo, już umyślnie, pojedyńczo lub gromadnie w pewnych dniach, skłaniała dwory staro-szlacheckie na wsi, do zaopatrywania się w takie artykuły, ażeby w chwili stanowczej nie brakowało niczego. Ztąd *apteczki domowej* dwa były rodzaje: dla zdrowia i wygody lub przyjemności; czyli pierwsze zawierające lekarstwa, drugie przysmaki. W tym celu bywała osobna izdebka na schowanie przeznaczona, mieszcząc w sobie zapasy uporządkowane, poznaczone w butlach, słojach, workach, woreczkach, siatkach na mnogich półkach, lub pozawieszane na gwoździach, całe od góry do spodu okrywając ściany. U mniej dostatnich szafka jedna lub druga obejmowała wszystko. W oddziale *leków*, znajdowały się: wody, wódki z piesków młodych, zajączków, królików, bocianów i t. d. w alembik włożonych wodą lub wódką nalanych; z roślin, zacząwszy od wonnej konwalii i róży aż do bławatków, dzięglu, ruty, piołunu. Była i woda marcowa płeć piękną u niewiast konserwująca, lub deszczowa w czasie grzmotów i piorunów zebrana. Zachowywano sadła i tłustości, poczynając od ludzkiego (które nabywano zwykle od katów), także psie, ze świń, gęsi, niedźwiedzi, borsuków, zajęcy, wilków i lisów. Dryakwie: z żab, węży, jaszczurek i wszelkich gadów, śmielsze gospodynie robiły w domu, albo sprowadzano weneckie. Octy, nadewszystko malinowe, konwalijowe, fijałkowe, porzeczkowe, berberysowe i t. p. być musiały koniecznie, oraz zioła wszelkiego rodzaju: to całkowicie suszone, to pewne ich części, którym jedynie przyznawano skutek. Także bursztyn, jałowiec, mirę

i inne kadzidła. Dziewczęta dworskie i ze wsi, za nagrodą lub z obowiązku i myśliwi dostarczali wszystkiego. Do *apteczki przyjemnej* i dla wygody tylko, należały: wódki zaprawne, słodkie lub gorzkie, nalewki, likwory i wszelkiego rodzaju kordyjały; konfitury, soki, powidła, serki gomółki, krajanki, pierniczki, makowniki, owoce suszone, marynowane, w cukrze lub miodzie osmarzane, wszelkie wety, specyjaliki, marynaty, słowem było to wszystko co przekąską zwano. Aby to wszystko umieć zrobić i podołać, potrzeba było wielkiej biegłości. Gdy córki szlacheckie wyuczyły się tego wszystkiego od matek, sąsiadek, lub z książek, szły dopiero za mąż.

Apteka (*apotheca*, z greckiego: *apothékè*, miejsce zapasowe), 1) Sklep w którym się sprzedają lekarstwa. 2) Każdy zapas środków lekarskich i narzędzi do przyspasabiania z nich lekarstw; ztąd: apteka wojskowa, polowa, apteczka podróżna, domowa i t. . Już grecy posiadali oddzielne budy *Jatria*, w których sprzedawano środki lekarskie; później przy szpitalach chrześcijańskich, utrzymywane były składy z takiemiż środkami, i nazywały się *stationes*. Ponieważ lekarze sami przysposabiali lekarstwa, lekarnie powyższe często zajmujące się sprzedażą innych przedmiotów, jako to: wina, korzeni, świec woskowych, były raczej składami materyjałów lekarskich, niż aptekami. Pierwsza apteka założoną została w Londynie r. 1345, zdaje się jednak że apteki w Neapolu pierwej już istnieć musiały, gdyż tam w XII już wieku nikt nie mógł zostać aptekarzem, kto nie złożył stosownego egzaminu i nie przysiągł, że będzie przysposabiał przetwory lekarskie podług Antidotarjusza szkoły Salernitańskiej. W Krakowie, jak wnosić można ze słów Długosza (ks. IX str. 1160) już za panowania Kazimierza Wielkiego, były składy środków lekarskich; ponieważ jednak prawie wyłącznie księża, a mianowicie Benedyktyni, trudnili się w Polsce leczeniem i sprzedawaniem lekarstw, ztąd niema śladu aby właściwe apteki istniały; w r. 1750 w całej Warszawie dopiero była jedna publiczna apteka. Po dworach zato utrzymywane były apteczki, któremi gospodynie domu zawiadywały, a mając pod ręką Syrenijusza lub Marcina z Urzędowa, podług nich przysposabiały lekarstwa i takowe chorym zadawały. Apteczki takie składały się z dwóch oddziałów, z tych jeden obejmował lekarstwa, a drugi kordyjały. Apteki obecnie pozostają pod zwierzchnictwem władz lekarskich; władze te od czasu do czasu wysyłają swych urzędników, aby się przekonali o dobroci lekarstw i porządku w aptekach (rewizyje aptek). W niektórych krajach władze te nakładają cenę na lekarstwa (taksa aptekarska), za to nadają aptekarzom pewne przywileja, a mianowicie oznaczają stosunek ludności do apteki, aby apteki po cenie, ustanowionej przez rząd, lekarstwa sprzedawać mogły i niedopuszczały się nadużyć. Aptekę stanowią: izba expedycyjna (officina), w której mieszczą się już to w szufladach, już w stosownych naczyniach poustawianych na półkach, środki lekarskie: izba zapasowa (materyjalnia); zielarnia, suszarnia, gdzie te zioła na rozłożonych lub rozwieszonych płótnach się suszą; piwnica, obejmująca zapasowe lekarstwa, wymagające umiarkowanej i ile można jednostajnej temperatury, a w szczególności płyny; szklarnia do przechowywania zapasowych naczyń i pracownia (laboratorium), która składać się powinna z dwóch izb odrębnych: odwarzalni i tłuczkarni. *K. L.*

Aptekarska sztuka, ob. *Farmacyja*.

Aptekarskie wagi. W wielu krajach są przepisane do użycia w Aptekach, wagi różne od handlowych, których używają tak do sprzedaży rozmaitych przedmiotów aptecznych, jako też i do przygotowywania lekarstw. Wagi te, w największej liczbie krajów są w pewnym stosunku z wagą handlową, i zwykle funt

aptekarski wynosi $^3/_4$ funta handlowego. Najpowszechniej używanym był funt dawny Norymbergski, który u nas od r. 1818 jest w użyciu, a który równa się 357,8436 gramma a 3578436 funtów handlowych rossyjskich, czyni 4093880 funtów aptekarskich. Funt aptekarski dzieli się na 12 uncyj (℥), uncyja ma 8 drahm (ʒ), drachma 3 skrupuły (℈), a skrupuł 20 granów (gr.); funt więc zawiera w sobie 5760 granów. W aptekach używają się także naczynia, zwane mensurami, podzielone na części objętości, z których każda obejmuje uncyję wody destylowanej; takie objętości bywają także podzielone i na drobniejsze części.

Aptekarz. 1) Właściciel apteki, lub zarządzający apteką. 2) Najwyższy stopień naukowy farmaceutyczny, równy magistrowi farmacyi. Ponieważ wszystkie trzy królestwa przyrody dostarczają środków lekarskich, a do przyrządzenia z nich lekarstw, potrzebna jest znajomość chemii i fizyki, obeznanie się ze wszystkiemi gałęziami nauk przyrodzonych, stanowi podstawę wiedzy aptekarskiej (farmacyi). Wchodzący do apteki pozostaje w niej jako uczeń, następnie zdaje egzamen na podaptekarza, czyli pomocnika aptekarskiego, w tym stopniu uczęszcza do szkoły farmaceutycznej, albo oddzielnej, albo też połączonej ze szkołą lekarską, po ukończeniu której otrzymuje, w jednych krajach najwyższy stopień aptekarski, w drugich stopień pośredni (prowizor), nadający mu prawo zastępowania aptekarza, i dopiero po pewnym czasie, zostaje przypuszczony do egzaminu, na stopień najwyższy, jakim w naszym kraju jest stopień Aptekarza czyli Magistra farmacyi. Przy zdawaniu każdego egzaminu farmaceutycznego, otrzymujący stopień solennie przyrzeka lub przysięga, na wydawanie rzetelnych lekarstw i stosowanie się do przepisów miejscowych. Aptekarz ze swego stanowiska jest zarazem człowiekiem naukowym, urzędnikiem władzy lekarskiej, fabrykantem i kupcem, a będąc tak zespolony ze wszystkiemi niemal klassami społeczeństwa, jako człowiek posiadający wiele wiadomości technicznych, używany bywa do rozpoznawania wartości płodów przyrody i przemysłu, i do objaśnień jakim sposobem nowe z nich wydobyć produkta. (ob. *Farmaceuta).* *K. L.*

Aptera (z greckiego: *a* bez, *pteron* skrzydło) *bezskrzydłe* (ob.).

Aptychus. Są to kopalne szczątki, o których dotąd nic pewnego nie wiemy: przedstawia się pod postacią dwóch blaszek trójkątnych zaokrąglonych, nieco wklęsłych, połączonych wedle jednych badaczy zawiaskami, wedle drugich paskiem wązkim. Wklęsła ich powierzchnia czasami jest gładka, czasami przedstawia ślady mniej lub więcej regularnych i równoległych fałdów. Rozmaici badacze uważali je za prawdziwą zewnętrzną muszlę mięczaków, inni za skorupę kaczenicy (anatifa). Inni znowu utrzymywali że Aptychus są to kostki podniebienne ryb, lub stwardniałe cząstki błony śluzowej żołądka ammonitów. Szczątki te znajdują się w pokładach jurajskich i w większej części pokładów kredowych. Dotąd odróżniono ich około czterdziestu gatunków. *K. J.*

Apulejus (Aulus Lucyjusz), ur. 129 po J. Chr. w mieście Madaura w Afryce, nauki pobierał w Kartaginie i w Atenach, gdzie poznał głównie filozofiję Platońską, ztamtąd udał się do Rzymu, gdzie z niesłychaną trudnością, bez nauczyciela wyuczywszy się języka łacińskiego, przez czas niejaki pełnił obowiązki adwokata. Po śmierci ojca znaczny oddziedziczywszy majątek, wielkie odbywał podróże, z których powrócił znów biedny; gdy następnie ożenił się z bogatą wdową, oskarżony przez jej krewnych, że do małżeństwa tego użył czarów, zmuszony był bronić się od tego zarzutu publicznie w zachowanej dotąd *Apologii.* Apulejus wiele miał zapału i dowcipu, wielki jednak przytem pociąg do magii i mistycyzmu. Jego *Złoty Osioł,* romans w II księgach, pełen jest poezyi, satyry i humoru, choć grzeszy wieloma nieprzyzwoitościami; sła-

wnym w tej powieści jest prześliczny epizod *Amor i Psyche*. Oprócz tego Appulejus napisał jeszcze kilka dzieł filozoficznych i oratorskich. Styl jego w ogóle nie jest zbyt czysty, a kwiecistość przesadzona.

Apulija, część starożytnej Japygii, obejmująca południowo-wschodnią Italiję, z półwyspem Kalabryjskim. Zamieszkiwały ją w najdawniejszych czasach trzy odrębne narody: Messapowie, Peucetowie i Apulowie, które tam założyły kilka miast znakomitszych, jak: Arpi, Luceria i Canusium. Druga wojna punicka, słynna klęską Rzymian pod Kannami, po większej części prowadzoną była w Apulii. Roku 1043 Normandowie oderwali kraj ten od wschodniego państwa rzymskiego i w połączeniu z Kampaniją, Kalabryją i Sycyliją utworzyli zeń oddzielną monarchiję. Obecnie nazwa: Apulija, ma już tylko znaczenie geograficzne; rozumiemy pod nią prowincyje neapolitańskie Capitanata, Terra di Bari, i Terra d'Otranto. Przestrzeń ta, za czasów rzymskich kwitnąca i słynna z przemysłu, dziś słabo zaludniona i uprawna, nie przedstawia nawet śladu dawnej pomyślności. Drogi mało uczęszczane wystawione są na rozboje; mieszkańcy jednak, choć w ogólności ciemni i przesądni, odznaczają się gościnnością.

Apure, rzeka w zachodniej części południowo-amerykańskiej rzeczypospolitej Venezuela, wypływa z gór Sierra Merida, pod nazwą Uribante, i przyjąwszy w siebie wiele pomniejszych rzek i strumieni, łączy się z rzeką Sarare, przybiera miano Apure i wpada do Orinoko. Prowincyja tegoż nazwiska liczy około 16,000 mieszkańców, z których 3,000 tylko zajmuje się uprawą roli. Głównemi jej miastami są: stolica Achaguas (4,200 m.), San-Fernando (5,400 m.), Montecal i Guasdualito. Klimat, lubo ciepły i przyjemny; nie sprzyja jednak zdrowiu, z powodu szkodliwych wyziewów wydobywających się z bagien. Ziemia wydaje trzcinę cukrową, kukurydzę i t. p. Handel od lat kilkunastu ciągle się podnosi.

Apyrexyja (z greckiego: *a* przeczące, *pyresso* mam febrę), nazywa się stan wolny od gorączki w zimnicy, czyli febrze przepuszczającej. *Xaw. R.*

Aq, wyrazy zaczynające się od tych dwóch głosek, tu nie zamieszczone, ob. pod *Akw.*

Aqua *(woda)*. Zbiorowa nazwa wielu bardzo środków używanych w medycynie, różnych składem i własnościami; dla tego też oprócz wyrazu tego aqua zawsze napotykamy przymiotnik odróżniający jaką wodę od drugiej i tak: — **Aqua fontana,** woda studzienna, źródlana używaną bywa do odwarów lub naparów z ziół (infusio), gdzie nie potrzeba zupełnie czystej wody, to jest pozbawionej małej ilości soli mineralnych lub innych ciał, jakie zwykle woda studzienna zawiera. — **Aqua communis,** przefiltrowana woda deszczowa, użytek taki jak poprzedniej. — **Aqua destillata,** woda destylowana. Woda studzienna, źródlana lub rzeczna, zamieniona w parę przez ogrzewanie i potém skroplona (ob. *Destyllacyja)* nazywa się destyllowaną. Jest ona zupełnie czystą, pozbawioną wszelkich ciał, jakie w wodzie, z której powstała, znajdują się w większej lub mniejszej ilości, i służy do rozpuszczania rozmaitych środków lekarskich. Woda przeparowana wraz z pierwiastkami roślinnemi, bierze nazwisko od rośliny dodanej i tak: — **Aqua chamomillae,** jest woda przeparowana z rumiankiem. — **Aqua anisi;** z anyżem. — **Aqua florum aurantiorum** *v.* **naphae,** z kwiatem pomarańczowym. — **Aqua cinamoni,** z cynamonem. — **Aqua citri,** ze skórką cytrynową. — **Aqua melissae,** z melissą. — **Aqua menthae,** z miętą. — **Aqua petroselini,** z pietruszką. — **Aqua rosarum,** z różą. — **Aqua rubi idaei,** z malinami. — **Aqua salviae,** z szałwią. — **Aqua sambuci,** z bzem. Wszystkie te wody dodają się do rozmaitych lekarstw celem zmienienia ich smaku lub odwaru, należą bowiem do środków bardzo słabo działających;

przeciwnie: — **Aqua amygdalarum amararum.** Produkt destyllacyi wody z roztartemi gorzkiemi migdałami, działa bardzo silnie, w większych ilościach tak jak kwas pruski, w mniejszych zaś jako środek łagodzący, uśmierzający rozdrażnienie nerwowe. — **Aqua lauroeerasi**, własnościami podobna zupełnie do poprzedzającej. — **Aqua oeloniensis,** woda kolońska. Także otrzymywana przez destyllacyją ziół aromatycznych z wodą i spirytusem. Najlepszą wyrabiają w Kolonii, zkąd nazwisko wody. — **Aqua binelli** i **Aqua de Monterrosi,** należą do środków tajemniczych, o ile się zdaje, są one produktem destyllacyi bardzo wielu roślin z wodą, z małym dodatkiem Kreozotu. Mają one mieć własność tamowania płynącej krwi z ran, doświadczenie jednak przekonało inaczej. — **Aqua creosoti,** mięszanina wody z Kreozotem (100 : 1), o której to samo co o poprzedzającej powiedzieć można. — **Aqua haemostatica Pagliari,** mięszanina wody ałunu i myrrhy, także zachwalony środek przeciwko krwotokom, nie działa jednak lepiej jak bardzo zimna woda. — **Aqua antimiasmatica Köchlini.** Roztwór węglanu miedzi w kwasie solnym pomięszany z amonijakiem i wielką ilością wody, używany dawniej jako środek mający zmieniać skład krwi, ale bez skutku. — **Aqua seu liquor Bellostii.** Roztwór tlenku merkurjuszu w gorącym kwasie saletrzanym, a następnie w wodzie. Środek mocno gryzący, używany do niszczenia małych wyrośli lub miejsc zakażonych jadem, jak np. po ukąszeniu żmii, psa wściekłego i t. p. — **Aqua calcis** (woda wapienna). Roztwór wodanu wapna w wodzie; używana jako środek ściągający, wysuszający, absorbujący kwasy i tam gdzie w organizmie daje się czuć brak wapna w kościach.— **Aqua chlorata, oxymuriatica** (woda chlorowa). Woda nasycona chlorem; używana często w medycynie tam gdzie grozi skłonność do gangreny i rozkładu soków. — **Aqua hydro-sulphurata** *v.* **hydro-thionica** (woda nasycona gazem wodoro-siarkowym); w wypadkach zatrucia ołowiem, służy jako antydot, powstaje bowiem po jej zażyciu związek siarki z ołowiem, nierozpuszczany, a zatem nieszkodliwy. — **Aqua laxativa viennensis,** woda przeczyszczająca wiedeńska. — **Aqua phagedaenica.** Roztwór sublimatu w wodzie wapiennej; używany w celu oczyszczania wrzodów i poprawiania ich brodawkowania. — **Aqua regia** (woda królewska), tak nazywają mięszaninę kwasu saletrzanego i solnego. — **Aqua sclopetaria** *v*, **vulneraria acida Thedenii.** Połączenie octu, wyskoku, kwasu siarczanego, wody; przykładana dawniej na rany.— **Aqua vegeto-mineralis goulardii.** Roztwór octanu ołowiu w wodzie; używana wewnętrznie jako środek ściągający. Oprócz wyżej wymienionych, jest jeszcze kilkanaście wód innych; te jednak nie cieszyły się długiem powodzeniem. *Dr. K. K.*

Aqua Tofana (*Acquetta di Napoli, Acquetta di Perugia*). Tak się nazywał płyn trujący, który wiele narobił rozgłosu w Neapolu w końcu XVII i napoczątku XVIII wieku, lecz o nim podania są sprzeczne. Był to jak podają, płyn bezkoloru, przezroczysty, bez smaku i zapachu, który według Gasellego lekarza cesarza Karola VI, własności trujące winien był arszenikowi; prócz tego zawierał on inne ciała, mające przeznaczenie ukryć obecność arszeniku, co w owym czasie z powodu nizkiego stopnia analizy chemicznej, łatwo mogło być osiągniętem. Według innych główną częścią składową miał być octan ołowiu. Inni utrzymują, że płyn ten powstaje z piany ludzi do śmierci męczonych, albo zawieszonych za nogi i łechtanych. Twierdzą także, że ludziom takim poprzednio zadano arszenik i dopiero po okazaniu się skutków trucizny, męczono ich jak wyżej. Według innych otrzymanie tego płynu miało być następujące: tuczono wieprza dodając codzień większą ilość do pożywienia arszeniku; po dwóch lub trzech miesiącach takiego tuczenia, zwierzę kończyło życie wydając pianę, która

zebrana stanowić miała *aquatofanę*. Pięć lub sześć kropel tego płynu miały być wystarczające do zabicia jednej osoby; lecz skutek nie miał następować gwałtownie, ale powoli bez towarzyszenia okropnych symptomatów, objawiających się po użyciu przetworów arszenikalnych, jakiemi są: boleści, zapalenie organów trawienia, przypadłości nerwowe i t. p. Po zażyciu siły nieznacznie ubywały; powstawał nieprzezwyciężony wstręt do życia, apetyt znikał zupełnie, powstawało niczem niezaspokojone pragnienie, w końcu objawiało się zupełne wyczerpanie sił zakończone śmiercią. Utrzymywano, że można było nawet przepowiedzieć chwilę zgonu, lecz badania obecne każą uważać ostatnie mniemanie za niedorzeczne. Wynalezienie tego płynu przypisują Sycyliance, nazwiskiem *Tofana;* która naprzód w Palermo a następnie w Neapolu miała przebywać i aby ukryć prawdę, truciznę swą *manną ś. Michała z Bari* nazwała, i rozsyłała ją z wizerunkiem tego świętego. W owym czasie panowało u ludu przekonanie, że z grobu ś. Mikołaja z Bari wypływa olej leczący wszystkie choroby, tym więc sposobem długo udawało się zbrodniarce odwrócić od siebie podejrzenie. Dopiero w r. 1709 sprawiedliwość powzięła o zbrodniach Tofany wiadomość, lecz ich sprawczyni znalazła w początku schronienie, później jednak wpadła w ręce sprawiedliwości i za cesarza Karola VI miała być w Neapolu śmiercią ukaraną, według innych umarła 1720 roku w więzieniu. Tofana sama przyznać się miała do 600 otruć, a w ciągu badania tak okropne wyszły na jaw rzeczy, że na cały proces rzucono zasłonę. Tofana miała mieć wiele pomocniczek, a między innemi Hieronimę Sporu; po śmierci Tofany nie przestano przygotowywać jej trucizny, nawet obecnie ma się znajdować w Perugii familija posiadająca sekret tej wyrabiania.

Aqua vitae, wódka w XIV wieku wynaleziona w Niemczech, że miała przedłużać życie, zkąd *akwawitą* zwana, u nas *gorzałką*, na Rusi i Ukrainie *horyłka* od palenia. Były w użyciu następujące gatunki: alembikowa, szumówka; od zaprawy: korzenna, alkiermesowa, cynamonka, *fort* gatunek wódki z gałganami, karolkowa, *persyko* z pestek, piołunówka, anyżkowa, z białej morwy, goździkowa, cytwarowa, kordybanowa, z tataraku i konwalii pędzona. Do obcych należały: wódka włoska, francuzka, gdańska, rum, arak. Z tych samych wódek zaprawnych cukrem i sokami powstały essencyje, likwory niezliczonych gatunków i smaków; z zagranicy sprowadzano: *liquer des isles, du parfait amour* i t. p. Ratafii i karambambuli za Augusta III kieliszek płacono po tynfie. Upowszechnienie wódki sprawiło zaniedbanie daleko zdrowszego piwa. Robienie tego trunku dozwalane było miastom rzeczypospolitej przywilejami, szlachta w dobrach poczytywała go swoją własnością. Wódki różnych gatunków stanowiły pierwszą zasadę apteczki domowej, były pod kluczem Imościnym. W Litwie, nad likwory i zaprawne wódki, przenoszono czystą żytnią, osobliwie starą zwaną zwyczajnie: *„starką.“*

Aquaviva (Klaudyjusz), piąty generał Jezuitów, urodził się r. 1543 ze starożytnego i znakomitego domu książąt Atri. Za przykładem wielu członków swojego rodu wstąpił do stanu duchownego i znajdował się u dworu papieża Pijusa V, który go wysoce poważał. Zrzekając się atoli świetnej przyszłości w hijerarchii Kościoła, w 25 roku życia, wziąwszy rozbrat ze światem, wstąpił do zakonu Jezuitów roku 1567 i wkrótce został prowincyjałem neapolitańskim, a potém rzymskim. Po śmierci Eberharda Merkuryjana Luxemburgczyka, czwartego generała zakonu, wybrany generałem r. 1580, w 37 roku życia. Przy końcu r. 1581 wyznaczył kommissyję z siedmiu Ojców zakonu, a rozmaitych narodów, i polecił ułożyć plan nauk dla szkół jezuickich. Wypracowane przez nią *Ratio studiorum*, było w swoim rodzaju arcydziełem. Gdy dwóch jego assy-

stentów twierdziło, że najsurowszy ascetyzm panować powinien w uczynkach pokuty i modlitwach zakonnych: dwaj inni utrzymywali, że taka surowość nie da się pogodzić ze szczególném posłannictwem Towarzystwa Jezusowego. Generał zarówno dalekim będąc od dwojga zdań skrajnych, rozstrzygnął spór i określił dokładnie, co Jezuita winien jest niebu, a co światu, i postanowienie swoje przesłał wszystkim prowincyjałom do wykonania. Podniosły się zażalenia z różnych stron przeciw Jezuitom; Syxtus V papież zamierzał odjąć ich seminaryjom zasiłki pieniężne, i zmienić organizacyję monarchiczną zakonu, nadaniem demokratyczniejszej konstytucyi i nowego nazwiska. Aquaviva umiał przekonać papieża o słuszności swojej sprawy, i Syxtus V, pozwolił zbudować nowe obszerniejsze kollegijum w Rzymie, uposażył je szczodrze, i polecił jezuitom wykładać nauki w seminaryjach rzymskich. Zabiegi Jezuitów hiszpańskich, niechętnych że żaden z nich nie był dygnitarzem zakonu, stłumił Aquaviva i zapobiegł grożącemu rozdwojeniu. Gorliwość jego rozciągała się nietylko nad Włochami, Hiszpaniją i Francyją; ale zakładał kollegija w Belgii i Niderlandach, wysyłał missyje do Anglii i Hollandyi, wyprawił czterech Jezuitów do Konstantynopola dla pocieszania chrześcijan będących w niewoli mahometańskiej. Jego staraniem wyszło *Directorium exercitiorum S. Ignatii;* zostawił szesnaście listów składających część: *Corpus Instituti S. J.*, i dzieło: *Industriae ad curandos animae morbos*, Wenecyja 1606. Po 34 latach generalstwa zakonu, umarł dnia 31 Stycznia 1615 roku. Przy jego zgonie, zakon Jezuitów liczył 13,000 członków, 550 klasztorów i 13 prowincyj, a w tych liczbie polską i litewską. Towarzystwo Jezusowe, mówi d'Alembert, winno Aquavivie mądrą organizacyję, którą nazwać można arcydziełem umysłu ludzkiego w dziedzinie polityki, i która przez lat dwieście zachowywała wielkość i chlubę zakonu. *L. R.*

Aqui (Bagni d'). W okolicy Pizy jest niewielka prowincyja na około górami otoczona, zwana Aqui, w środku której znajdują się źródła wody mineralnej, a przy nich urządzony jest zakład tak do brania rozmaitego rodzaju kąpieli, jak i pomieszczenia chorych służący, znany pod imieniem Bagni d'Aqui albo Bagni di Casciana. Woda w nich ma smak lekko kwaśny, zapach gazu siarko-wodorowego temperatury $+ 28^{\circ}$, w składzie swym zawiera kwas węglowy, chlorek sodu, siarczan wapna, sody i magnezyi, węglan wapna i żelaza. Zalecaną jest w stwardnieniach gruczołów kreskowych, w cierpieniach macicznych, w nabrzmiałości stawów i w chorobach skóry. Używa się w postaci kąpieli. *Dr. L. S.*

Aquila, stolica prowincyi neapolitańskiej Abruzzo ulteriore II, na prawym brzegu rzeki Aterno, w położeniu malowniczém, rezydencyja biskupa; oprócz katedry ma 24 kościołów parafijalnych i mnóstwo innych, klasztornych; liczy do 16,000 mieszkańców. Na wzgórzu panującém nad miastem leży warowny zamek, dobywany przez Austryjaków w latach 1815 i 1821.

Aquila (Francesco, Faraone), rysownik i rzeźbiarz, urodzony około 1670 r., pracował w Rzymie od 1696—1759 r. Znanym jest jego sztych: „*Service en l'honneur d'Alexandre Sobieski, célébré à Rome dans l'église des Capucins, par ordre de Clément YI le* 28 *Nov.* 1714."

Aquila alba (orzeł biały). Jedna z licznych symbolicznych nazw, które od najdawniejszych czasów nadane zostały *kalomelowi*, czyli chlorkowi pierwszemu rtęci, jak się zdaje dla jego wielkiej skuteczności. *Dr. J. K.*

Aquiliam, herb, ob. *Mortęski*.

Aquino, miasteczko z tytułem hrabstwa, w królestwie neapolitańskiém, liczące około 800 mieszkańców i zostające pod władzą biskupów w Rocca-Secca. Za

czasów rzymskich było ono ludne i bogate, i słynęło szczególniej z wyrobu purpury. Aquino jest miejscem urodzenia poety Juwenalisa i ś. Tomasza z Akwinu.

Ara, oddział ptaków papugowatych, długoogoniastych (ob. *Papuga*).

Arabat, miasteczko z na wpół rozwaloną twierdzą, w Krymie, o mil 3 od Teodozyi, u samego wnijścia na wązki przesmyk, zwany Arabacką kosą albo Strzałką, która ciągnąc się mil 13 wzdłuż, oddziela morze Azowskie od zgniłego czyli Siwaszu. Arabat zdobyli Rossyjanie na Tatarach r. 1773, ale w następnym roku im zwrócili. W r. 1785 ostatecznie wcielony do Rossyi. Niedaleko ztąd znajdowało się w starożytności miasto Herakleon.

Arabeski, szczególnego rodzaju ozdoby, malowane, snycerskie lub sztukatorskie, na ścianach, sufitach, fryzach i t. d., wyobrażające w dziwacznej i fantastycznej mieszaninie kwiaty, liście, krzewy, postaci ludzkie i zwierzęce i t. d. Ozdoby te znane już były w starożytności, ale nazwania oddzielnego nie miały; arabeskami nazwano je dopiero w epoce odrodzenia się sztuk pięknych, z powodu podobieństwa swego do niektórych dotąd używanych ozdób arabskich. Niekiedy także arabeski nazywają *groteskami*, dla tego, że najpierwsze ich wzory znaleziono w rozwalinach i pieczarach dawnych budowli rzymskich, *grotami* zwanych. Najbardziej znane arabeski, które doszły nas z czasów starożytnych, są w łaźniach Tytusa i Liwijusza w Rzymie,—w willi Adryjana w Tivoli,—w Herkulanum, Pompeji i t. d. W wiekach średnich zastępowano arabeski ozdobami stylu gotyckiego i arabskiego, aż nakoniec, z ustaleniem się lepszego smaku w XV i XVI wieku, znowu weszły w użycie; najwięcej wsławili się niemi Mortoda Feltro z Florencyi (um. 1505 r.) i Rafael. Arabeski tego ostatniego, w zewnętrznych galeryjach Watykanu, zwanych *ložami Rafaela*, zostały wzorem dla późniejszych artystów, równie z powodu dowcipu w pomysłach, jak lekkości i rozmaitości w wykonaniu. Znakomitemi pod względem sztuki są arabeski w kościele ś. Piotra, u księży kanoników regularnych, w Wilnie, na Antokolu.

Arabici, heretycy przy końcu wieku III utrzymywali, że dusza rodzi się i umiera wraz z ciałem, ale także razem z nim zmartwychwstanie. Euzebijusz opowiada, że w samej Arabii zwołany był przeciw nim sobór, na którym znajdował się Orygenes i zwycięzko zbił błędy tych heretyków.

Arabija, przez krajowców zwana *Dżezyrd-al-Arab*, u Turków i Persów *Arabistan*, wielki półwysep na południowo-zachodnich brzegach Azyi. **(Geografija).** Arabija liczy około 50,000 mil □ powierzchni; z jednej strony oddzieloną jest od stałego lądu Azyi zatoką Perską, częścią oceanu Indyjskiego, a połączona z nim z drugiej wzgórzami pustyń syryjskich i arabskich. Kraj ten, połączony z Afryką międzymorzem i małym półwyspem Suez, a oddzielony od niej jedynie morzem Czerwoném, w którém pełno jest skał i ław piaszczystych i które w międzymorzu Bab-el-Mandeb zwęża się do 10 mil szerokości, pod wszystkiemi względami wierny przedstawia obraz niezmiernego i podzwrotnikowego kontynentu libyjskiego; jest on poniekąd przejściem pomiędzy dwiema częściami świata i przez naturę zda się przeznaczonym do górowania nad północną Afryką, jako też do przeszkodzenia wszelkiemu ztąd nieprzyjaznemu napadowi na rassę wschodnią, co oczywiście nie tamowało jednocześnie właściwej samym mieszkańcom Arabii indywidualności, wynikającej zresztą z samego już charakterystycznego odosobnienia jej położenia geograficznego. Nazwisko Arabii pochodzi albo od *Araba*, pustynia, jednego z okręgów prowincyi Tehama, albo od wyrazu *eben*, koczownik, zwłaszcza gdy Arabowie i Hebrajczycy tworzyli jeden naród, najstarożytniejszy i najsławniejszy w Azyi lud pasterski. Podział półwyspu na Arabiję *Skalistą*, *Pustą* i *Szczęśliwą*, przyjęty nawet przez kilku no-

wszych geografów, pochodzi od Ptolemeusza, ale nie odpowiada bynajmniej charakterowi granic, naznaczonych pierwotnie różnym cześciom Arabii, obok tego zaś jeszcze bardzo często bywał źle pojmowanym. Nazwa *Arabii Szczęśliwej* powstała z błędnego tłómaczenia wyrazu *Jemen*, który po arabsku nie znaczy *szczęśliwy*, lecz kraj położony po prawej stronie Mekki (licząc od Wschodu), równie jak *Al Szam* (Syryja), oznacza kraj po lewej stronie tego miasta. Drugi błąd sprawił, że mniemano, iż *Petraea* znaczy to samo co *Skalista*, i pochodzi z kamienistej natury gruntu, gdy tymczasem Ptolemeusz przydomek ten wziął od *Petry*, kwitnącej stolicy królestwa Nabatejczyków, właściwie *Tamud* nazwanej, co w języku krajowym znaczyło skałę z źródłem.—Arabija po dziś dzień jeszcze bardzo mało jest znaną; najbardziej w niej uderzają liczne podobieństwa z Afryką. Niektóre łańcuchy nagich gór dzielą Arabiję od północno-wschodnich płaskowzgórzy Sorystanu; z nich nazwiemy *Dżebel-Remli* i *Szamor*, których przedłużenie wschodnie tworzy północny stok płaskowzgórza, wznoszącego się nad pustynią syryjską, gdy tymczasem na południu tego południowego płaskowzgórza Syryi, płaszczyzny nadbrzeży zachodnich otaczają liczne góry, jak np. łańcuch *Korra*, ktory nietylko kilkakrotnie gałęziami swemi przerzyna nadbrzeża morza Czerwonego, ale i środkowe płaskowzgórze rozrywa kolejnemi przedłużeniami skierowanemi ku Wschodowi. Części południowo-zachodnie i południowo-wschodnie półwyspu są najbardziej górzyste, jakoż w Oman systemat gór Dżebel-Akdar przez dolinę rzeki Mazary coraz bardziej zniża się ku wielkiej pustyni, gdzie małoznaczne już tylko widać gdzie niegdzie wyniosłości, a w Jemen okolica górzysta ustaje wraz z nizinami Mekdanu, którego ujście jest w pobliżu Aden, od strony piaszczystych nadbrzeży Tehama. Najwyższe płaskowzgórze w całej Arabii, dochodzące podobno 3,000 stóp wysokości, leży prawie w środku półwyspu w prowincyi Nidżed. Pod względem klimatu charakter Arabii również jest prawie zupełnie afrykański; góry, któremi jest najeżona, nie dozwalają sąsiedniemu oceanowi wywierać na jej temperaturę naturalnych zkądinnąd wpływów. Równie w górach, jak w dolinach paląca susza towarzyszy nadzwyczajnemu ubóstwu roślinności, o której poniekąd świadczą jedne tylko drzewa palmowe; nieraz nawet napotkać można na takie okolice, w których przez cały przeciąg roku nie pada ani jedna kropla deszczu. Nad temi niepłodnemi równinami unosi się niebo prawie zawsze pogodne, a krótka pora dżdżysta spowodowana wiatrami alizejskiemi na morzu Czerwoném, odpowiadająca na zachodnich nabrzeżach naszym miesiącom letnim, peryjodycznie tylko najniższe grunta *(wadi)* napełnia wodą, kiedy tymczasem na płaskowzgórzach środkowych i północno-wschodnich zimę oznaczają czasami lekkie przymrozki. W porze gorącej *simun* wieje niekiedy tylko w północnej stronie kraju. Wielkich lasów nie masz w Arabii, a miejsce łąk zielonych zastępują równiny stepowe, które jednak z powodu znacznej ilości rosnących tamże ziół aromatycznych wyborną są paszą dla najszlachetniejszej rassy końskiej. W dzikich okolicach, gdzie się kraj wznosi tarasowato, królestwo roślinne jest bogatszém; oprócz najpiękniejszych gatunków drzew owocowych i palmowych rośnie tam *durra*, zastępująca zboże europejskie, w tych stronach dosyć rzadkie; obok tego tytoń, bawełna, indygo, najlepszy gatunek kawy, stanowiącej jeden z głównych artykułów wywozowych, wszelkiego rodzaju korzenie, benzoes, mastyx, aloës, mirra i t. d. Tenże sam afrykański charakter znajdujemy w Arabii także w królestwie zwierząt. Owce, kozy i woły zaspokajają potrzeby domowe i osobiste mieszkańców; wielbłąd i koń są wiernemi jego towarzyszami wędrówek; gazelle i strusie, przebiegające szybkim lotem od jednej oazy do drugiej, zamieszkują pustynię, w której lew, pantera, hijena

i szakal ciągle szukają zdobyczy; małpy, bażanty i gołębie spokojnie zajmują żyzniejsze okolice. Szarańcze zrządzają niekiedy okropne szkody; na pobrzeżach obfitują ryby i żółwie, a w zatoce perskiej mnóstwo znajdują muszli perłowych. Z produktów królestwa minerałów wymieniamy: żelazo, miedź, ołów, węgiel kamienny i niektóre drogie kamienie, jako to: kornalin, agat i onix.—Liczba *mieszkańców* Arabii wynosi do 12 milijonów, a skutkiem odosobnienia tej krainy rzec można, że ta ludność, pod względem równie fizycznym jak umysłowym przedstawia charakterystyczną oryginalność, którą odznaczają się tak indywidua, jak massy. Arab jest wzrostu wysokiego, budowy silnej i cery ciemnej; rysy jego twarzy wyrażają szlachetną dumę i powagę. Posiada on wiele naturalnej zręczności, dowcipu i wdzięku, jest przytém wstrzemięźliwy, waleczny, gościnny, wierny i wielki miłośnik poezyi. Odwrotną stronę tych pięknych przymiotów stanowi mściwość i chęć do rozboju. Kobiety arabskie zajęte są wyłącznie domem i rodziną; do nich też należy pierwsze wychowanie dzieci. Arab ma się za najszczęśliwszego z ludzi, ilekroć mu się narodzi wielbłąd, albo klacz wyda mu na świat źrebię, albo też uzyska pochwały jako poeta.—*Religiją* jego było dawniej prostoty pełną czcią gwiazd, po której nastąpiła nauka Mahometa, wprędce rozpowszechniona po całej Arabii. Dziś, oprócz dwóch wielkich sekt islamizmu: sunnitów i szyitów, istnieje tamże jeszcze trzecia sekta *wahabitów*, których początek sięga dopiero pierwszej połowy XVIII stulecia. Mieszka również w Arabii wielka ilość Żydów, Bramanów i Chrześcijan, których tam nęci handel. Sposób życia Arabów jest albo koczujący, i wówczas zajmują się tylko hodowlą bydła i przeprowadzeniem karawan kupieckich przez pustynię,—albo osiadły, w którym to razie oddają się uprawie gruntu, przemysłowi i handlowi. Arabów koczujących nazywają zwykle *Beduinami*, osiadłych *Fellahami*, czyli *Hadez*. Handel zarówno morski jak lądowy, którego głównemi artykułami są: daktyle, kawa, figi, korzenie i rośliny lekarskie, jest bardzo znaczny, choć dziś zaledwie już tylko cieniem tego, czém był przed odkryciem drogi na około przylądka Dobrej-Nadziei do Indyj; zostaje on po wielkiej części w rękach cudzoziemców, zwłaszcza Bananów, kupców indyjskich, którzy póty zostają w Arabii, póki się nie zbogacą, poczém wracają znowu do swojej ojczyzny. Handel ten ogranicza się zresztą na wywozie płodów surowych ziemi i na przywozie niektórych przedmiotów obcego wyrobu; krajowy bowiem przemysł zaledwie tylko wystarcza na nieuchronne potrzeby ludności.—Co się tyczy kultury umysłowej Arabów, najświetniejsza jej epoka wprawdzie już minęła, wszakże naród ten dalekim jest jeszcze od owego stanu poniżenia moralnego, jaki niektórzy mu przypisują. Syn pustyni uczy się czytać, pisać i rachować; po wszystkich miastach są szkoły elementarne i wyższe, mające na celu zadowolić ogólny mieszkańców popęd do nauk. Ojczyzna Araba rozciąga się tak daleko, jak zajść mogą jego trzody, albo hordy jego utrzymać się w swojej niepodległości; zdawałoby się, że w skutek niezliczonych pokoleń, w tym narodzie istniejących, uczucie narodowe powinno być słabsze, ale dosyć by zaszła jakakolwiek przypadkowa i nadzwyczajna okoliczność, a lud arabski powstaje jak jeden człowiek i niczém niepowstrzymaną siłą wpływa na losy ludzkości i dzieje narodów. Główną cechą konstytucyi politycznej Arabów, jest życie patryjarchalne, oparte na miłości wolności. Najwyżsi naczelnicy pokoleń nazywają się *emirami*, *szejkami* lub *imamami*. Obowiązki ich zdają się ograniczać na dowództwie nad wojskiem podczas wojny, na poborze podatków i wymiarze sprawiedliwości (w czém zastępuje ich *kady*, czyli sędzia); pomimo to jednak historyja Arabów, równie dawniejsza jak nowsza, liczne nam podaje przykłady gwałtownego u nich

despotyzmu. Niepodobną byłoby rzeczą, chcieć wymienić rozmaite pokolenia arabskie i dokładne granice ich terrytoryjów; ograniczymy się więc tutaj na podaniu z pomiędzy nich główniejszych i bardziej znanych: 1) W stronie zachodniej, nad brzegami morza Czerwonego, pokolenie *Hedżas*, równie jak święte miasta *Mekka* i *Medyna*, oraz porty *Żembo* i *Dżedda*, w nominalnej zawisłości od Turków; 2) w stronie południowo-zachodniej *Jemen*, największe oddzielne państwo Arabskie, zostaje pod władzą Imama, którego stolicą jest *Sana*; inne jego miasta są: *Mokka* i *Aden*, które przez czas niejaki było pod zwierzchnictwem Anglików; 3) *Hadramaut z Reszynem*; 4) *Marah*, nad brzegami morza arabskiego; 5) *Oman*, w stronie południowo wschodniej, z miastami *Rostak* i *Maskat*, którego imam najpotężniejszym jest w całym Omanie, gdyż władza jego rozciąga się również na część brzegów perskich i na afrykańską wyspę Sokotorę; 6) *Hadżar* czyli *Lasa*, nad brzegami zatoki perskiej, z miastami *Lasa*, *Katif* i *Kucyt*; 7) *Nidżed*, wielkie płaskowzgórze Arabii środkowej, gdzie reprezentowane są prawie wszystkie pokolenia arabskie; sławne powstaniem sekty Wahabitów, których głowa rezyduje w *Derreje*.—**Historyja** Arabów przed Mahometem jest ciemna i mało zajmująca; nieliczne bowiem tylko miewali stosunki z innemi narodami. Pierwotnych mieszkańców Arabii nazywają *Bajadytami* t. j. zaginionemi; pochodzili oni od Joktana, jednego z potomków Sema, a w części także od Izmaela, syna Abrahama. Potomkowie pierwszego głównie nazywają się *Arabami*, drugiego zaś potomkami są *Mostarabi*, t. j. arabizowani. Książęta arabscy *(tobba)* bez wyjątku należą do rassy Sema, od którego pochodziła także rodzina *Homejrytów* czyli *Himjarytów*, która przez 2000 lat rządziła w *Jemen*. Arabowie Jemeńscy i pewnej części pustyń arabskich żyli po miastach i oddawali się rolnictwu i handlowi, liczne utrzymując stosunki z Indyjami Wschodniemi, Persyją, Syryją i Abissyniją; w tym ostatnim kraju mieli nawet dosyć ludne osady. Reszta ludności arabskiej koczowała w pustyni, jak to czyni po dziś dzień jeszcze. Arabowie przez kilka tysięcy lat mężnie bronili swej wolności, religii i zwyczajów przeciwko napaści zdobywców ze wschodu; ani królowie babilońscy i assyryjscy, ani perscy i egipscy nie zdołali ich podbić. Alexander Wielki przemyśliwał nad wyprawą do Arabii, lecz śmierć go zaskoczyła przed uskutecznieniem tego zamiaru. Książęta w Arabii północnej, korzystając z ogólnego wstrząśnienia, spowodowanego tą śmiercią, rozszerzyli swoje panowanie po za granice swego kraju. Już oddawna koczujący Arabowie, zwłaszcza porą zimową, przyzwyczajeni byli zapuszczać się głęboko w Irak czyli Chaldeę; po śmierci więc Alexandra zdobyli zupełnie część tego kraju, która dla tego dotąd jeszcze nazywa się *Irak Arabi*, gdzie założyli królestwo *Hira*. Inne znów pokolenie Jemenu opanowało Syryję i osiadło nad brzegami rzeki Gassan, gdzie utworzyło państwo *Gassanidów*. W trzy wieki po Alexandrze Rzymianie zbliżyli się do granic Arabii, a cesarz Trajan r. 107 po J. Chr. głęboko nawet w nią postąpił. Arabowie rozdrobnieni nie wszędzie oprzeć się mogli orężowi rzymskiemu, a jakkolwiek kraj ich nigdy nie był zamieniony na zupełną prowincyję Rzymu, przecież książęta krajów najbardziej północnych, co najmniej zostawali wówczas pod zwierzchnictwem cesarzy i uważani byli za ich niejako namiestników. Dawni Homejryci Jemenu lepiej potrafili obronić swą niepodległość, a wymierzona przeciw nim za Augusta wyprawa całkiem się nie powiodła; ich stolica Saba, zniszczoną została przez powódź. Osłabienie monarchii rzymskiej w Arabii, jak wszędzie do nowego życia pobudziło ducha narodowości. Gdyby pokolenia arabskie powstały zgodnie i razem, bez wątpienia byłyby wówczas łatwo odzyskały swą niezależnosć, tak zaś, rozproszone na ogromnej prze-

strzeni i między sobą częstokroć w wojnie, potrzebowały kilku wieków na przeprowadzenie tej walki, kiedy jednocześnie płaskowzgórze środkowe stało się widownią owych czynów rycerskich, które tak wysławiali poeci arabscy. Pojawił się wreszcie człowiek genijalny, który udzielając Arabom swój zapał, wpoił w nich ducha jedności, a tém samém i siłę. Chrześcijanizm wcześnie licznych znalazł zwolenników w Arabii, chociaż nigdy nie udało mu się zupełnie zniszczyć czci gwiazd niebieskich; byli nawet niektórzy biskupi arabscy, zostający pod zwierzczchnictwem metropolity w Bostra, w Palestynie; w mieście Elhira, niedaleko Eufratu dużo było chrześcijan i klasztorów arabskich, a niedługo przed Mahometem, król tego miasta, imieniem Eunoman-den-el-Mondbir, przyjął był religiję chrześcijańską. Głównym wypadkiem walki Arabów z despotyzmem było to, że przybyli do nich w znacznej liczbie prześladowani na wschodzie heretycy, najbardziej Monofizyci i Nestoryjanie, których fanatyzm religijny oporowi temu jeszcze większej dodawał energii. Tak samo rozpowszechnili się po Arabii i Żydzi po zburzeniu Jerozolimy i robili nawet w Arabii dość licznych prozelitów; ostatni np. król z dynastyi Homejrytów wyznawał religiję żydowską, a prześladując chrześcijan, ściągnął na siebie wojnę z królem etyjopskim, w której utracił tron i życie (r. 502). Znaczna ilość sekt w Arabii z postępem czasu wywołała w massach wielką obojętność w rzeczach religijnych, i tej to okoliczności nauka Mahometa zawdzięczała szybki swój w tym kraju postęp. Wraz z nim otwiera się nowy rozdział w dziejach ludu arabskiego, który odtąd wciąż przez kilka wieków odgrywał niezmiernie ważną rolę na widowni świata, i który zwycięzko opuszczał własne granice, by w innych częściach świata potężne zakładać mocarstwa (ob. *Maurowie* i *Kalifowie)*. Jeżeli skutkiem upadku kalifatu bagdadzkiego (r. 1258), zewnętrzna historyja Arabów traci na świetności w Azyi, wcześniej niż w Afryce i w Europie, z której to zwłaszcza ostatniej części świata dopiero w r. 1492 ostatecznie Maurów zdołano wyprzeć do Afryki, przecież panowanie Arabów zawsze niesłychanie ważne zajmować będzie miejsce w historyi literatury powszechnej (ob. *Arabska Literatura)*. Podczas tych walk zewnętrznych, Arabija na wewnątrz przedstawiała tylko niezbyt zajmującą historyję kilku pokoleń beduińskich, i przygody mnóstwa karawan, które rok rocznie udają się do Mekki. Jednostajność tych dziejów przerwaną została dopiero zdobyciem w XVI wieku Jemenu przez Turków, wypartych znów w wieku następnym, oraz zwierzchnictwem Portugalczyków nad imamami Maskatu od r. 1508 do 1659, zdobyczami Omanu w Indyjach i w Persyi, panowaniem Turków nad płaskowzgórzem środkowém (Hedżas), aż nakoniec zjawienie się Wahabitów w 1770 r. raz jeszcze ważną oznaczyło epokę w historyi półwyspu. Wpływ moralny tego wypadku dotąd jeszcze istnieje, lecz polityczną jego ważność zmniejszyły wnet wpływy, jakich coraz większych nabierał Egipt. Mehemet Ali podbił nadbrzeża Hedżasu i kilka punktów nadbrzeży Jemenu, a w 1818 r. wielkie zwycięztwo Ibrahima paszy i zburzenie stolicy wahabickiej Derreje spowodowały chwilowy upadek tej sekty. Mehemet Ali ogromne ponosił ofiary, żeby się utrzymać w posiadaniu Arabii, które zapewniało mu handel na Morzu Czerwoném; ale wypadki 1840 r. w Syryi zmusiły go do skoncentrowania wszystkich sił swoich, i traktatem z 15 Lipca tegoż roku zmuszony był zrzec się wszystkich pretensyj do krajów z tamtej strony linii, prowadzącej od Morza Czerwonego aż do zatoki Akaba. Tak więc Hedżas zostaje obecnie pod władzą sułtana tureckiego, wprawdzie jedynie nominalną, bo dla poparcia jej Turcyja musiałaby chyba, równie jak kiedyś Mehemet Ali, na Morzu Czerwoném utrzymywać flotę. Wielki Szeryf Mekki, niechby najpotężniejszy, nigdy nie podbije księcia góry Assis, leżącej na południu Mekki, ani sze-

ryfa Mokki i Hodudy, bo morzem tylko można ich attakować; zdaje się więc, że Porta Ottomańska nie jest w stanie przywrócić porządku w Arabii, ani też korzystać z niesnasek wewnętrznych między Wahabitami. O Historyi Arabów najznakomitszemi pisarzami są: Marigny, Cardoune, Pockocke, Sylvestre de Sacy, Johannsen, Rühle, Lilienstern i Flieger; o Geografii: Niebuhr, Seelzen, Burckhardt, Buckingham, Sad, Robinson, Laborde, Jommard, Hammer, Fresnel, Wellsted i inni. *F. H. L.*

Arabis, rzeka w Gedrozyi, niedaleko Indyi Wschodnich.

Arabska architektura, ob. *Maurytańska Architektura.*

Arabska gumma, ob. *Akacyja* i *Gumma.*

Arabska literatura. Jeżeli *Fellahy,* to jest Arabowie osiadli po wsiach i miastach, zawczasu już przez ściślejszą organizacyję społeczną i przez stosunki z ludami ościennemi, również ucywilizowanemi, do niemałego dochodząc stopnia oświaty, ścierali zarazem właściwe cechy swojego charakteru, tedy *Beduini,* mieszkańcy pustyni, nie podlegający nigdy niczyjej potędze, od obcych ogromną przestrzenią piaszczystą oddzieleni, bardziej jeszcze niż morzem, obyczaje ojców zachowali w pierwotnej czystości, a całą charakteru ich oryginalność i energiję po dziś dzień jeszcze utrzymują. Wolność swą wyżej kładąc nad wygody i bogactwa, w pojedynczych, niepodległych pokoleniach od niepamiętnych czasów przebiegają niezmierzone pustynie między Eufratem i Nilem; całym ich majątkiem są trzody koni, wielbłądów i owiec, które na nieżyznych równinach skąpą znajdują paszę; mieszkanie ich stanowią namioty, z któremi ilekroć trzody ich potrzebują świeżego pastwiska, w towarzystwie żon i dzieci z jednych stepów przenoszą się w drugie. Konstytucyja ich nie wiele jeszcze się różni od najdawniejszej patryjarchalnej; każde pokolenie jest związkiem powinowatych między sobą rodzin, których naczelnicy najdzielniejszego z pomiędzy siebie wybierają wodzem; męztwo i gościnność są wrodzonemi im cnotami. Otóż między tym ludem pasterskim, w niezmiernie odległej już epoce kwitła poezyja. Dumni ze swoich starożytnych początków, które odnoszą aż do bezpośrednich potomków Noego, ze swego bogatego i nieskażonego języka, ze swej niepodbitej przez nikogo niezawisłości, z kraju swego, bogatego w widoki mniej wprawdzie zachwycające, ale za to szerokie i dzikie, przejęci samotnemi i niebezpiecznemi wycieczkami w pustynie, ciągłemi między sobą wojnami pokoleń, mściwością, z jaką każdy stara się zemścić za krzywdę pokoleniu jego wyrządzoną, czcią nakoniec ztąd wynikającą dla odwagi i męztwa: wszystkiém tém podtrzymani, i posiadając przytém właściwą już swojej strefie ognistą i żywą fantazyję, cóż dziwnego, że zawczasu zbudzili w sobie ducha poetycznego i całkiem odrębny nadali mu kierunek, zwłaszcza że jednocześnie ogromna cześć, jakiej doznawali u całego pokolenia ci wszyscy, którzy w pieśniach opiewali czyny mężów walecznych, a cnoty szlachetnych, bardziej jeszcze wrodzoną ową skłonność podsycała. Poeta arabski przed Mahometem był zarazem beduinem i wojownikiem; te same walki swojego pokolenia, w których krew swą mężnie przelewał, ognistą następnie czcił pieśnią. Przy wszystkich niesnaskach wewnętrznych poeta ten był zarazem sędzią polubownym; tak wielkim bowiem był szacunek dla daru poetycznego, że strony spierające się, poetów obierały swojemi obrońcami i ich wyrokom chętnie się poddawały. Waleczność, miłość niepodległości, gościnność, wierność w przyjaźni i nienawiści, honor i sprawiedliwość, ożywiały naprzemian utwory tych dawnych poetów; do nich, jako ważny jeszcze żywioł, przybywała pełna żaru miłość, raz rozkoszująca się w powabach zmysłowych, raz zachwycająca serdecznym wyrazem, miłość taka, jaka istnieć tylko mogła wtenczas, kiedy kobieta nie była jeszcze z życia publicznego straconą

przez Islamizm do więzienia haremu, z towarzyszki poniżoną na niewolnicę. Najdawniejszemi zabytkami poezyi arabskiej są pieśni ludu, które oprócz liryki dużo mają w sobie żywiołów epickich; styl w nich szybki, obrazy światłe i świetne, słów niewiele, okoliczności podrzędne zostawiają się zwykle wyobraźni słuchacza. W formie ich oprócz miary wierszowej, koniecznym jest także rym; częstokroć nawet jeden i tenże sam rym powtarza się przez cały poemat. Za najpierwszych poetów arabskich uchodzą zwykle *Muchalhall* i *Trabbata Szarran*, równie bajeczni jak ów bohater i poeta *Farys*, który oburzony zdradą przyjaciół, miał uciec w najodleglejsze pustynie, gdzie życie pędząc z dzikiemi zwierzętami, walczył nietylko z niemi i z ludźmi, ale z orkanami, trąbami powietrznemi i wszystkiemi wzburzonemi żywiołami. Mniej bajecznym jest *Szanfara*, znakomity wojownik, szybkobiegacz i łucznik, który prowadził życie pełne krwawych przygód, i którego przechował się po nasze czasy poemat, przez znawców ceniony jako jeden z najpiękniejszych w literaturze arabskiej. Podobne pieśni utrzymywały się w podaniu i zachęcały do współzawodnictwa, tak iż z postępem czasu nagromadził się obfity skarb pieśni, zebrany około r. 800 po J.C. przez *Abu-Tenemama*, który pierwszy spisywał je z podania ustnego, w dziele p. t. *Hamasa* (Waleczność), obejmującém w dziesięciu księgach utwory 521 poetów i 56 poetek, z których to ostatnich najznakomitszą była *Tomadhir*, z przydomkiem *El Chanza* (nos zadarty). Z dawniejszym tym zbiorem łączą się Antologije późniejsze, jedna ułożona około r. 900 przez *Abu Boktery*, druga około r. 960 przez *Abulfaradi Isfahani*, pod tytułem: *Kitab al Agani* (Księga pieśni), w której zebrane są poezyje i życiorysy 395 autorów. Do najsławniejszych poetów z epoki przed Mahometem, należą jeszcze autorowie tak zwanych *Moallakat* (pieśni zawieszonych), które w liczbie siedmiu, uzyskawszy nagrody na wielkich corocznych igrzyskach poetycznych w Okad, zapisane złotemi literami na perskich jedwabiach, na wieczną pamiątkę zawieszono przy wejściu do starodawnej Kaaby w Mekce; są to poezyje poniekąd historyczne, bo opisujące życie i czyny samych poetów, zarazem jednak elegiczno-dydaktyczne, bo zawierające również ich uczucia i zdania moralne. Poetami tymi byli: *Amru* (żył jeszcze r. 588 po J. Chr.), *Haret* (ur. 500 r.), *Tarafa*, współczesny poprzedzającemu, *Suheir* czyli *Zohair* (630), *Antara* z przydomkiem *El Fewares* (bohater), *Lebid* (um. 622 r.), z razu gwałtowny przeciwnik, później gorliwy stronnik Mahometa i *Amrilkais*. Założyciel islamu *Mahomet* (ur. 571 r. w Mekce, um. 632 w Medynie), który połączył w jeden naród niezliczone pokolenia swojej ojczyzny, wywiódł Arabów z pustyni na widownię historyi powszechnej, skutkiem czego naturalnie i poezyja ich w nową wstąpić musiała fazę istnienia. Odtąd literatura arabska stała się wielokształtniejszą, obszerniejszą, lecz świetność tę okupywała nieraz kosztem pierwotnej świeżości i siły: żywioł religijny, dodany do niej przez proroka, bynajmniej nie podnosił jej, bo produkcyję poetyczną krępował dogmatem i zmuszał poetę do zważenia każdego utworu wyobraźni, każdej myśli na szali prawowierności, zanim wolno mu było wystąpić z niemi publicznie. Niemniej stanowczym ciosem żywioł ten dotknął poezyję, zamykając w haremie i poniżając kobietę, która odtąd już tylko cielesne zaspokajała żądze. Pomimo to nie należy mniemać, jakoby literatura arabska od Mahometa, wraz z rodzinną naiwnością utraciła na sile produkcyjnej; po nim też pojawiali się wielcy poeci, zwłaszcza dydaktycy, których posiadamy mnóstwo poematów właściwie dydaktycznych, oraz bajek i satyr, jakoteż prozą pisane prześliczne powiastki, romanse i rozliczne utwory humorystyczne, znane pod nazwą makamów. Jednego tylko rodzaju t.j. poezyi, dramatycznej Arabowie nigdy nie

posiadali. Sam Koran zresztą, który tém jest dla Muzułmanów, czém dla nas Biblija, niemniej zadziwiającym jest również pomnikiem literackim; nie pisał go jednak sam Mahomet, lecz dopiero po śmierci jego z ustnych podań i z porozrzucanych po nim zabytków piśmiennych, zebranym został w jedną całość przez kalifów Abubekra i Otmana. Księga ta, składająca się z 114 rozdziałów (*sury*, t. j. stopnie, szeregi), pisana jest prozą rytmiczną, niekiedy nawet rymową, a jakkolwiek bardzo często ogranicza się na retorycznych apostrofach, przecież nierzadko też znaleść w niej można ustępy prawdziwie poetyczne, pełne rzeczywistego ognia fantazyi. (Koran wydany został w przekładzie polskim *Mirży Buczackiego*: Warszawa, 1858 r.; na język francuzki przełożył go ziomek nasz, Wojciech Kazimirski). Obok Koranu ważną jest także pod względem religijnym *Sunna*, księga zawierająca fakta i nauki z życia Mahometa, zebrana około roku 950 przez *Bochari*, której główni stronnicy nazywają się od niej sunnitami. Z poetów arabskich po Mahomecie godniejsi wspomnienia są: elegik *Ibu Dureid* (838—932) i sławny na całym Wschodzie *Mutanabbi* czyli *Motenebbi* (915—965), którego *Dywan* aż czterdziestu między Arabami doczekał się kommentatorów; z nich dwaj: *Abulala* (973—1058) i *Tograi* (um. 1121) sami znakomitymi byli poetami. Jako satyryk odznaczył się współczesny Mahometa *Tabit*, który nie oszczędzał samego proroka; jako dydaktycy: *Meidani* (um. 1125), którego dzieło *Medina ol Emsal* obejmuje do 7,000 przysłów, oraz *Zamakszary* (um. 1143) i *Szakru*, który w utworach swoich *Atwakos-Seheb* (Złote naszyjniki) i *Atbakos Seheb* (Złote tarcze), urocze formą złożyli prawidła mądrości i moralności wschodniej. Sławny bajkopisarz arabski *Lokman* zdaje się, że był tylko osobą bajeczną, bo zbiorową; z bajek jemu przypisywanych doszło nas jedynie 41 (w przekładzie polskim wyszły w Wilnie, 1818 r.); z epopei zwierzęcych najznakomitszą jest *Kalila we Dimna* (Głupi i chytry szakal), przełożona ze staroperskiego przez Persa Rusbeha, zwanego zwykle *Abdalla ben Mokaffa* (um. 760). Przy nich wymienić należy cudowne powiastki, z których najbardziej znane są, zebrane pod tytułem: *Elf Leik* (Tysiąc i jedna nocy; tłómaczone na język polski podług Gallanda), oraz sławny romans rycerski *Antara* (ob.), spisany w VI wieku ery mahometańskiej, przez poetę i lekarza *Ibn ces Saig*. Zupełnie właściwemi literaturze arabskiej, są pełne dowcipu i humoru *Makamy*, t. j.: rozprawy, prelekcyje, właściwie wesołe powieści; najcelniejszym w tym rodzaju poezyi był *Hariri* (1054—1121), który ich zostawił aż pięćdziesiąt.—Kiedy poezyja po Mahomecie utrzymywała się i ciągle rozwijała samoistnie, Arabowie coraz nowe zdobywając kraje, niezmierne też czynili zdobycze w dziedzinie naukowej, użyznione zwłaszcza umiejętném orędownictwem kalifów z dynastyi Abassydów. Przedewszystkiem wymienimy tu historyków, a raczej kronikarzy i geografów, pomiędzy któremi odznaczali się: *Wakedi* (umarł 822 po J. Chr.), *Kotaiba* (um. 889), *Ettabari* (um. 922), *Masudi* (um. 957), *Abulfeda*, *Hamza*, *Said ebn Batrik* (później, jako chrześcijanin, zwany *Eutychijusz*) i *Abilkara*. Z większą jeszcze gorliwością pracowali Arabowie w naukach matematycznych i przyrodzonych, główne też w medycynie; z matematyków najsławniejsi byli: *Al Fargani*, *Al Batani*, *Al Sufi*, *Medżur*, *Junis*, *Abul Wefa*, *Al Heisenn*, *Gebr ebn Afla*, *Abu Maaszer*, *Al Bagdadi*, *Al Snigrari*, *Ben Muza*, o których jednak wyznać należy, że z pracą w przedmiotach matematycznych, łączyli częstokroć najdziwaczniejsze marzenia astrologiczne. Tak samo też i naturaliści, jakkolwiek znakomitym postępem odznaczający się, macili świat szarlatanizmem alchemii; z nich najgodniejsi wzmianki są: *Al Keudi*, *Chalid ben Jesyd*, *Jahia ben Serabi*, *Honain*, *Aben Guefit*, *Arrasi*, *Iza*

ben Ali, Maswija, Avicenna czyli *Ben Sina* i *Abul Kazem,* dwaj ostatni ze wszystkich najsławniejsi. Z niemniejszą usilnością uprawiali Arabowie również nauki abstrakcyjne, zwłaszcza odkąd szkoła teologiczna *Sofi,* t. j. ludzi odzianych wełną, założona w 760 r. przez *Abu Haszema,* krzewiła kierunek mistyczno-filozoficzny.—Okres działalności naukowej Arabów, rozpoczyna się wraz z panowaniem kalify Almanzora (753 r.) i rozwija się głównie pod kalifami *Harun al Raszydem* i *Al Mamun,* kiedy jednocześnie nauka i sztuka arabska, zakwitły pod Ommijadami w Hiszpanii; najwięcej zaś do tego szybkiego rozwoju przyczyniły się podjęte z rozkazu kalifów przekłady autorów greckich. Za ich to pomocą wykształcili się uczeni arabscy w medycynie, matematyce, astronomii i geografii. Dzieła Arystotelesa treści nauk przyrodzonych, głównie przewodniczące im w tych naukach, zapoznawały ich zarazem z jego systematem filozoficznym, wielokrotnie wprawdzie pomąconym słabemi przekładami i płytkiemi kommentarzami; do najdawniejszych Arystotelików arabskich należeli: wymieniony już *Al Kendi* (kwitł około r. 800) i *Al Forabi* (um. 966 r.). Sławniejszym od nich, był wielki również jako lekarz *Avicenna* (ur. 984, umarł 1064), którego chęć wiedzy była tak wielką, że w Bagdadzie bez ustanku siadywał nad księgami Arystotelesa, szedł do meczetu prosić Allę o ułatwienie mu zrozumienia miejsc ciemniejszych, czytywał całemi nocami, sen winem spędzał z powiek, a gdy jednak zasypiał, śnił tylko o przedmiotach swego badania. W dwudziestym pierwszym roku życia Avicenna już zaczął pisać dzieła filozoficzne, z których wymieniają: Logikę, Fizykę i Metafizykę. Późniejszy nieco *Al Gazel* (um. 1111 r.) starał się za pomocą filozofii Arystotelesa udowodnić dogmata koranu. Jako naturalista odznaczał się, współczesny mu *Al Gazali* (um. 1111 r.), który oprócz tego prawierności islamu bronił przeciw zasadom Arystotelesowskim i neoplatonicznym; filozofię natury uprawiał *Tofail* (umarł 1190 roku w Sewilli), w sławnym zwłaszcza romansie p. t.: *Hai ebn Tokdan* (Człowiek natury); jego uczeń *Averroes* (właściwie: Abul Walid Mohammed ebn Achmed ebn Mohammed ebn Roszd, um. 1217 r.), z pomiędzy wszystkich uczonych arabskich największej dostąpił sławy, chociaż i jego usiłowania ograniczały się na bardzo dowcipnych wprawdzie kommentarzach do Arystotelesa, za co też w ogromnem był poszanowaniu u wszystkich scholastyków. Geografiję Arabowie uprawiali wspólnie z matematyką; systematycznie wykładał ją *Abulfeda.* *F. H. L.*

Arabska zatoka, ob. *Czerwone morze.*

Arabski język, równie jak hebrajski, syryjski, należy do tak zwanych semickich, odznacza się między niemi giętkością i bogactwem. Wyrazy grupują się w nim podług pierwiastków zwykle trzygłoskowych; różne głoski dodane do nich na początku lub na końcu, modyfikują ich rozmaite znaczenia. Przez kilka wieków język ten ważną odgrywał rolę na bardzo obszernej przestrzeni świata; w dziesiątym jeszcze wieku był on w Persyi językiem rządowym i wyższego towarzystwa, dziś używa się jedynie w Arabii, Egipcie, Syryi i na pobrzeżach Afryki; gdzie indziej jest już tylko naukowym i świętym. Język arabski rozpada się na kilka dyjalektów, z których główniejszemi są: północny, ten sam, którego używa Koran, i południowy, mniej jeszcze dotąd znany, z którego zapewne powstał język etyjopski. Pismo arabskie nie jest dawne; zaledwie zaczynało się rozpowszechniać, gdy Mahomet wystąpił ze swoją nauką. Dawniej inne jeszcze były rodzaje pisma, używane w niektórych prowincyjach arabskich, np. pismo *hemyjaryckie* w Jemenie; dzisiejsze jednak wraz z koranem weszło w użycie ogółu. Kursywa arabska nazywa się *neski;* pismo drukowane czyli

nasza antykwa *kufickiém*. Najdawniéjszym grammatykiem arabskim był *Abul Oswad al Duli*, który żył za czwartego kalify Alego; z późniejszych godni wzmianki są: *Ibn Malek, Ibn Heszam, Montanezzi, Tebrizi, Baïdawi* i inni. Pierwszą prozodyję arabską ułożył *Kalil ben Achmet al Terachidi* z Bassory; *Al Dżauhari* (um. 1009) napisał słownik arabski p. t.: *Al Seha* (Czystość); po nim najlepsze podobne dzieło napisał *Mohammed ben Jakub al Tiruzabadi* (um. 1414) p. t.: *El Kannes* (Ocean). Obecnie znajomość języka arabskiego, która w Europie przez pewien przeciąg czasu zupełnie prawie upadła, na nowo zaczyna się podnosić; we Francyi chęć poznania go ożywił pierwszy Postel, w Niemczech Spey, tak iż dzisiaj wykładany jest we wszystkich niemal uniwersytetach, i wielu uczonych z zapałem się jemu poświęciło. Na szczególną wzmiankę zasługują następujący filologowie, którzy odznaczyli się w tym przedmiocie: Bresmier, *Chrestomathie arabe vulgaire* i *Leçons de langue arabe*; Bellomare, *Grammaire arabe* i *Dictionnaire français-arabe*. Największe zbiory rękopismów arabskich znajdują się w Petersburgu, Madrycie, Rzymie, Paryżu, Lejdzie, Oxfordzie, Londynie, Gota, Wiedniu, Berlinie, Kopenhadze i Upsali.

Arabski rok, rok księżycowy, mający dni 354; ob. *Rok*.

Arabski styl, ob. *Architektura* i *Maurytańska Architektura*.

Arabskie cyfry, są to dziesięć znaków, z których każdy ma wartość dwojaką: bezwzględną i względną, zależącą od miejsca na którém w wyrażeniu liczby jest postawiony; za pomocą tych znaków wyrażamy wszystkie liczby. Ponieważ Arabowie wzięli te znaki od Indyjan, którzy ich od niepamiętnych czasów używali, należałoby więc je nazywać indyjskiemi. Cyfry te przeniósł od Indyjan astronom arabski Rihan-Mohammed-ebn-Achmed-Albiruni, który długi czas w Indyjach przebywał; Arabowie przenieśli je do Hiszpanii, a u nich poznał je uczony Gerbert (później papież Sylwester II) w wieku dziesiątym, i przeniósł do Francyi. Jednakże bardzo powoli cyfry arabskie wchodziły w użycie; w dwunastym jeszcze wieku cyfry indyjskie czyli arabskie, nie zupełnie były upowszechnione pomiędzy kupcami. W czternastym wieku dopiero zaczęto ich używać do publicznych napisów, a dopiero w XV wieku na pismach urzędowych napotykać się dają.

Arabskie góry, łańcuch gór egipskich, między Nilem a Zatoką Arabską; ob. *Egipt*.

Arabskie konie, ob. *Konie*.

Arabskie monety, ob.: *Kufickie monety, Mekka* i *Mokka*.

Arabskie morze, część północno-zachodnia oceanu indyiskiego, na południowym brzegu Arabii; starożytni nazywali je *More Erythraeum*.

Arachne, po grecku pająk, wedle mytu córka farbiarza purpury Idmona, w Kolofonie w Jonii. W sztuce tkackiej była uczennicą Minerwy, którą wyzwała do walki, mimo to że ją sama bogini w postaci baby przestrzegała o niebezpieczeństwie tego kroku. Arachne utworzyła misterną tkaninę wyobrażającą przygody miłosne mieszkańców Olimpu, o co urażona bogini tkaninę rozdarła, samą zaś Arachnę, która się z rozpaczy obwiesiła, w pająka przemieniła. *O. K.*

Arachnoidea *(membrana,* błona albo opona pajęcza), jest najdelikatniejsza z trzech błon otaczających mózg, i nazwisko jej pochodzi ztąd, że pierwsi anatomowie upatrywali w niej podobieństwo z tkanką pajęczą. Mieści się ona pomiędzy oponą twardą *(dura mater)*, i oponą naczyniową *(pia mater)* i razem z temi służy do ochrony mózgu. Symptomatami zapalenia tej opony są: przypływ krwi do głowy, bredzenie; nazwisko tej choroby *arachnoïditis*; dla wyleczenia

jej upuszczają krew, stawiają pijawki za uszami lub na skroniach i głowę okładają lodem.

Arachnoidy (*Arachnoidea*, z greckiego: *arachne* pająk, *eidos* postać, pająkowate, mrowie). Tworzą gromadę zwierząt stawowatych, przedstawiających niejakie podobieństwo do owadów, lecz różnią się od nich głównie tém, iż mają głowę bez różków zrośniętą z tułówem; nóg cztery par, a skrzydeł nigdy nie miewają, nakoniec prawie wszystkie oddychają płucami. Ciało pająkowatych składa się z dwóch części, jedną stanowi głowa zrośnięta z tułówem, do tej części przymocowane są nogi; drugą część stanowi odwłok (abdomen) mający postać kulistą, albo też podłużną stawowatą. Oczy mają pojedyńcze osadzone na przedniej części ciała, bywa ich dosyć znaczna liczba. Zwierzęta te snują przędzę nazwaną pajęczyną, służącą im do ułatwienia chwytania zdobyczy, nią także okrywają swe jaja; przędza ta wychodzi ze zwierzęcia w postaci płynu kleistego tężejącego natychmiast po wyjściu z ciała; przyrząd do snucia przędzy składa się z kilku brodawek na końcu ciała umieszczonych, z każdej brodawki wychodzi pojedyncze włókno a wszystkie skręcane są w jednę nitkę za pośrednictwem nóg źwierzęcia. Rozmnażają się pająkowate z jaj, najczęściéj jaja bywają okryte oprzędem; u niektórych gatunków matka bardzo starannie pielęgnuje swoje potomstwo; zanim młode dojdą zupełnego wzrostu kilkakrotnie linieją. W ogóle są to zwierzęta drapieżne, żywią się sokami wysysanemi ze zwierząt, które z wielką zmyślnością chwytają; niektóre z nich są pasorzytami (ob. *Pająk)*. Najzupełniejsze dzieło o tych zwierzętach napisał Walkenaer: *Histoire naturelle des insectes aptères*, Paryż, 2 tomy 1837 r. *A. R.*

Arachnologija albo **Araneologija,** nazywa się sztuka przepowiadania zmian powietrza z tkaniny i zachowania się pająków. Wzmiankę o tym przedmiocie znajdujemy już u Plinijusza; Quatremère Disjenval w końcu zeszłego wieku usilnie pracował nad przepowiedniami tego rodzaju, a w r. 1787 ogłosił w Paryżu rozprawę o tym przedmiocie. Spostrzeżenia swoje robił Quatremère nad gatunkiem pająka: epeires diadema (Lat.) i wyprowadził następujące wnioski: 1) zupełny brak tkanin tego pająka zapowiada czas zimny i wilgotny; 2) jeżeli niewielka liczba pająków przędzie siatkę, składającą się z niewielu kół spółśrodkowych i zaczepioną nitkami bardzo krótkiemi, następuje czas zmienny; 3) jeżeli pokazuje się wiele pająków a te przędą tkankę z wielu kół spółśrodkowych, nastąpi czas suchy i piękny. Desfontaines i Cotte wyznaczeni przez instytut francuzki do sprawdzenia tych podań znaleźli, że wymienione zjawiska w życiu pająków nie zgadzają się z podanemi zmianami w atmosferze.

Arachys (orzech ziemny, *Arachys hypogaea*). Roślina ta należąca do rodziny motylkowatych, z Mexyku sprowadzona naprzód do Hiszpanii a następnie do Francyi, uprawia się dla nasienia, które jest pożywne i zdatne na wybijanie oleju. Kwiaty żółte osadzone są na długich ogonkach; po okwitnięciu ich tworzące się komórki nasienne, schylają się ku ziemi i w niej zanurzają, gdzie nasienie dojrzewa. Roślina ta udaje się na gruncie lekkim piaszczystym, lecz obfitującym w pożywienie i wystawionym na działanie słońca: wszystkie jej części mogą służyć na paszę dla bydła, z ziarn zaś otrzymuje się olej niemający zapachu, zdatny na pożywienie i do oświetlania, nieustępujący oliwie, który jako wysychający, może być używany w sztukach. W Hiszpanii używają go przy otrzymywaniu czekolady i na mydło. Ziarna mogą służyć na pokarm gotowane lub pieczone, a w Nowej Hiszpanii stanowią główne pożywienie. Roślina ta wprowadzona w 1802 r. do departamentu Landów we Francyi, udaje się w południo-

wej części tego kraju; uprawa jej przecież nie doszła tutaj do wielkiej rozległości, z przyczyny że produkta, które wydaje, nie znajdują odbytu.

Arad, stolica niegdyś króla Chananejskiego, jeszcze za czasów Abrahama, o mil 20 na południe Hebron, w sąsiedztwie pustyni Cades. Aradyjanie, za Mojżesza zwyciężeni i wytępieni, a ziemię ich za Jozuego wydzielono pokoleniu Judy.

Arad, murowane miasto w Węgrzech, w komitacie tegoż nazwiska, nad rzeką Marosz. Przed ostatnią rewolucyją węgierską liczyło ono 14,000 mieszkańców i prowadziło znaczny handel, szczególniej tytoniem i bydłem. W XVII stuleciu Turcy kilkakrotnie zdobyli i spustoszyli to miasto, którego fortyfikacyje przywrócono dopiero w r. 1763. W kampanii r. 1849 warownia Arad, położona między dwiema odnogami rzeki Marosz, i trudna z tego powodu do zdobycia, ważną odegrała rolę. Armija węgierska, pod dowództwem generałów Vecsey i Gal, przypuściwszy do niej szturm 18 Lipca, zajęła ją przez kapitulacyję. W początku Sierpnia członkowie sejmu węgierskiego zmuszeni byli schronić się z Szegednu do Arad, zkąd Kossuth 11 Sierpnia 1849 r. wydał słynną swą proklamacyję. Zaraz po katastrofie pod Villagos (17 Sierpnia), Arad z rozkazu Görgeya został oddany wojskom rossyjskim. Na lewym brzegu rzeki Marosz leży *Nowy Arad*, należący już do komitatu temeszeńskiego i liczący około 4,500 mieszkańców, w znacznej części Niemców.— *Komitat Arad* obejmuje 108 mil □ powierzchni i posiadał przed rewolucyją do 200,000 mieszkańców. Graniczy na wschód z Siedmiogrodem, na południe z Temeswarem, na zachód z Czanadem i Bekeszem, na północ z Biharem. Wschodnią część jego przerzyna odnoga Karpat; zachodnia w ogólności jest płaską. Rzeka Marosz płynie na granicy południowej, stronę zaś północną zraszają rzeki Keresz i Cziger. Mieszkańcy, składający się z Madziarów, Słowian, Wołochów i Niemców, zajmują się uprawą roli i wina, hodowlą bydła, pszczolnictwem i exploatacyją kopalń, wydających złoto, srebro i żelazo.

Aradon, *Ardon* (szalona rzeka), bierze początek w Kartalinii, w ziemi Ossetów, przebiegłszy około mil 15, wpada w Górny Terek. Aradon tworzy liczne wyspy i płynie przez dość otwartą dolinę i dla tego szerszy jest od większej liczby podobnych rzek w górach Koucharzu.

Araeoxen. Tę nazwę nadał v. Kobell minerałowi, będącemu wanadanem ołowiu i cynku i zawierającemu 48,7% tlenku ołowiu i 16,3 tlenku cynku. Znajduje się on w postaci mass gronowych, z drobnych kryształów złożonych, barwy czerwonej, podobnej do barwy chromianu ołowiu, tylko ciemniejszej, twardość = 3, c. g. 5,32, pod dmuchawką daje kulkę ołowianą. Pochodzi ze szpar w żyle pstrego piaskowca blisko Dahn w Bawaryi reńskiej. *K. J.*

Arago (Franciszek Dominik), urodził się w Estagel (Pyreneje wschodnie); jako najstarszy z braci nie przestawał o nich się troszczyć. W początkach młodości zdawało się, iż przeznaczeniem jego było zostać wieśniakiem, jednak umysłem przewyższał swoich spółkolegów. Gdy podczas rewolucyi ojciec jego powołany został na kassyjera w Perpignan, Franciszek zaczął uczyć się na prawdę. Mając lat siedmnaście poddał się w Tuluzie examinowi wstępnemu do szkoły politechnicznej. przed bratem słynnego Monge'a, który zachwycony odpowiedziami młodzieńca, powiedział: „możesz przygotowywać się do podróży, albo nikogo nie przyjmę, albo pan zostaniesz przyjęty." W szkole politechnicznej Arago zwrócił na siebie uwagę Monge'a który go przedstawił Napoleonowi I, jako młodzieńca mogącego zdobyć sobie imie zaszczytne w nauce. Po ukończeniu szkoły, Arago przeznaczony został do obserwatoryjum paryzkiego, a wkrótce 1805 roku, mia-

nowany sekretarzem bióra długości, przez rząd francuzki wysłany został razem z Biot'em dla dokończenia pomiaru łuku południka ziemskiego w Hiszpanii, zaczętego przez Delambra i Méchain'a. Trójkątowanie które miało na celu połączenie brzegów Hiszpanii z wyspami Balearskiemi już było na ukończeniu, gdy wybuchło powstanie w Palmie; lud mniemając że znaki użyte przez Arago w celach naukowych, służą do porozumienia się z flotą francuzką, która dla opanowania Archipelagu Balearskiego wysłaną została, i mało nie zamordował uczonego Francuza przez gwałtowną nienawiść ku Napoleonowi. Zamknięcie w cytadelli pod Palmą ochroniło Arago, który przesiedział tutaj trzy miesiące, poczém udał się do Algieru, a ztąd za staraniem miejscowego konsula odpłynął do Marsylii na statku algierskim, który schwytany został przez statek hiszpański. Arago z tej niewoli wypuszczony na wolność za wstawieniem się deja algieru, udał się do Marsylii, lecz okręt zaskoczony burzą w pobliżu portu, zapędzony został na brzegi Sardynii, nieprzyjęty z przyczyny wojny z Algierem, szukał schronienia przy brzegach Algieru. Nieszczęściem już nie żył dej poprzedni, a nowy umieścił Arago w liczbie swoich niewolników i użył jako tłómacza na okrętach korsarskich. Dopiero w 1809 roku Arago odzyskał wolność, po licznych domaganiach się konsula i wrócił do Marsyli, uszedłszy szczęśliwie przed ścigającym okrętem angielskim. Za tyle trudów Arago, mając dopiero lat 23, mianowany został członkiem Akademii Nauk po Lalandzie, a przez cesarza przeznaczony na professora szkoły politechnicznej, w której do roku 1831 wykładał analizę i Geodezyję. W r. 1830 po śmierci Fourier'a, Arago został sekretarzem stałym Akademii działu nauk fizycznych; mowy pochwalne które miewał z urzędu, są ważnym przyczynkiem do historyi nauk. Następnie pracował więcej nad fizyką i astronomiją, a głównemi przedmiotami zajęć jego były: polaryzacyja światła, galwanizm i magnetyzm. Jako wynalazca magnetyzmu wydobytego przez rotacyją, był on pierwszym z francuzów, którego spotkał zaszczyt otrzymania medalu ustanowionego przez Coupley'a. W r. 1834 Arago będąc w Anglii nietylko że został zaszczycony stopniem doktora praw przez Uniwersytet Edymburgski, ale miasta Edymburg i Glasgów obdarzyły go prawami obywatelstwa. On i Gay-Lussac założyli: *Annales de chimie et de physique*. Wypadki wymiaru południka wyłożył w dalszym ciągu wydawanego przez instytut: *Base du système métrique*, pod tytułem: *Récueil d'observations géodesiques*. Od czasu, w którym Arago zaczął zasilać *Annuaire du Bureau des Longuitudes* swemi pracami, pismo to stało się najbardziej poszukiwaném. Arago wzbogacił pismami swemi wysokiej wartości *Comptes rendus de l'Académie des sciences*, *Mémoires* tejże akademii i *Mémoires d'Arcueil*; w Encyklopedyi edymburgskiej jego jest pióra artykuł o polaryzacyi światła. Pisma Arago zebrane razem wyszły w ostatnich latach pod następującemi napisami: *Notices scientifiques écrites pour les gens du monde*, 4 tomy. *Notices biographiques* (pomiędzy innemi o Koperniku), 3 tomy. *Mémoires scientifiques*, 2 tomy. *Rapports et mélanges*, 1 tom. *Astronomie populaire, publiée d'après son ordre sous la direction de M. J. A. Barral* (dzieło pośmiertne), Paryż 1854 — 57, 4 tomy. Nie tylko na polu nauki Arago zdobył sobie wysokie stanowisko, lecz i w polityce odegrał znakomitą rolę. Jako republikanin miał ważny wpływ w rewolucyi lipcowej 1830 r. i tutaj odznaczył się tém mianowicie, że odradził marszałkowi Marmont użycia środków ostatecznych. W 1831 r. został po raz pierwszy wybrany deputowanym z Perpignan, połączył się zaraz z lewą krańcową, i z wielkiem powodzeniem brał udział w rozprawach, dotyczących szczególniej nauk i wychowania. Występował także w kwestyjach, dotyczących marynarki, kanałów, kolei żelaznych i gwałtownie

potępiał projekt otoczenia Paryża warowniami odosobnionemi. Podczas rządu lipcowego kilkakrotnie wybierany był na prezesa rady generalnej departamentu Sekwany. W rewolucyi lutowej 1848 r. Arago został członkiem rządu tymczasowego; objął ministeryjum marynarki a wkrótce potém i wojny. Chociaż na tém stanowisku nie okazał się wyższym od swoich kolegów, przecież bronił stanowczo zasad porządku i jawnie oświadczył się przeciwko dążeniom socyjalistów. Z Marrast'em i Marie stał na czele tego odcienia republikanów, którzy ustawy Stanów Zjednoczonych amerykańskich uważali za ideał zarządu państwa. Nadzwyczajną popularnością swoją w stronach rodzinnych, Arago ochronił departament Pireneów wschodnich od rozlewu krwi i spustoszeń po rewolucyi 24 Lutego. Z tego departamentu wybrany został do zgromadzenia narodowego, które po złożeniu władzy przez rząd tymczasowy, wybrało go na członka komitetu wykonawczego. W tym charakterze okazał Arago nadzwyczajną odwagę podczas wypadków czerwcowych, po których był czynnym w komitecie wojny zgromadzenia narodowego. W kwestyi prezydentostwa okazał się przeciwnikiem Ludwika Napoleona, również stanowczo oświadczał się przeciw nowemu ministeryjum. Prawie żadnego nie miał udziału w głosowaniach zgromadzenia prawodawczego 1849 i 1850 r. Arago odznaczał się silną budową ciała, piękną powierzchownością i ową żywością umysłu, która często właściwą jest mieszkańcom Francyi południowej. W nauce i polityce niezmordowanie czynny, posiadał wszystkie przymioty człowieka towarzyskiego. Prócz tego miłował sławę, pragnął ją nietylko u potomnych lecz i spółczesnych pozyskać. Umarł 1853 r. — **Arago** (Jakób), brat poprzedzającego, urodzony 1790 r. w Estagel, w młodości udał się w celach artystycznych do Włoch, potém na Wschód i do Afryki, a w 1817 r. na korwecie Urania puścił się w podróż na około ziemi. Okręt ten rozbił się niedaleko wysp Maluińskich, i Arago dopiero w 1821 r. powrócił do Francyi. Od tej chwili, pomimo że wkrótce potém ociemniał zupełnie, Arago poświęcił się zupełnie literaturze, w której odznaczył się równie jako podróżnik, artysta, powieściopisarz i autor dramatyczny. Z dzieł jego najcelniejsze są: *Promenade autour du monde* (przełożył na język polski Wojciech Szymanowski), *Chasses aux bêtes féroces*, *Souvenirs d'un aveugle*, *David Rizzio*, *Les compagnons d'infortune* i wiele innych.— **Arago** (Jan), brat dwóch poprzedzających, zmarły w służbie rzeczypospolitej mexykańskiej w stopniu generała. Zostawił po sobie nader zaszczytne wspomnienie, przyczyniwszy się odwagą i zdolnościami swemi do założenia i utwierdzenia niepodległości Mexyku.

Arago (Emanuel), syn astronoma, poświęciwszy się nauce prawa, rozpoczął zawód publiczny jako obrońca w 1837 r. Gdy jednak skutki nie zawsze odpowiadały dobrym jego chęciom, uzyskał od klientów swoich, zwykle z *urzędu* bronionych, złośliwy przydomek *Maximum* z powodu, że po jego obronach zwykle skazywani byli na najwyższe stopnie kary. Wysokie stanowisko ojca i stryja, oraz zasady liberalne jawnie głoszone, zyskały mu poparcie dziennikarstwa, tak iż po rewolucyi lutowej naznaczony został komissarzem rządu tymczasowego w Lyonie, gdzie nienajlepsze zostawił po sobie wspomnienie. Wybrany następnie na członka konstytuanty przez departament Pirenejów wschodnich, za dyktatury generała Cavaignac mianowany został ambassadorem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy dworze berlińskim, które to obowiązki sprawował tylko kilka miesięcy.

Aragon (Joanna), jedna z najznakomitszych kobiet XVI wieku, małżonka Askanijusza Colonna, księcia de Tagliacozzo, ważny brała udział w długich sporach Colonnów z papieżem Pawłem IV.

Aragon (Tullija), współczesna poprzedzającej, również pochodząca z rodziny aragońskiej, niegdyś panującej w Neapolu, ur. tamże 1525 r., poetka i uczona; dom jej przez długi czas był ogniskiem wszystkich towarzystw literackich i artystycznych we Włoszech. Um. we Florencyi.

Aragonija, północno-wschodnia prowincyja Hiszpanii, mająca 693 mil □ powierzchni i granicząca na północ z Pirenejami, dzielącemi ją od Francyi, na zachód z Nawarrą, oraz Starą i Nową Kastyliją, na południe z Murcyją, na wschód z morzem Śródziemnem. W kierunku południowo-wschodnim przerzyna ją rzeka Ebro, przyjmująca w siebie z lewej strony rzeki Gallego i Cinca, z prawej rzekę Xalon. Aragonija z naturalnego położenia swego dzieli się na dwie części: na równiny po obu stronach Ebro i na okolice górzyste północy i południa. Część jej środkowa jest stepem bezwodnym i prawie pustym, którego licha uprawa ogranicza się na niewielkiej ilości zboża i wina. Nad Ebrem przeciwnie, grunta urodzajne obfitują w plantacyje ryżu, drzewa pomarańczowe i wina; podobnież przestrzeń pomiędzy górami odznacza się silną i bogatą roślinnością. Góry Aragonii uważać można za przedłużenie głównego łańcucha Pirenejów, a klimat w nich o tyle jest przyjemny, o ile w nizinach skwarny i duszny. Wszelako ta właśnie różność klimatyczna staje się przyczyną nadzwyczajnego bogactwa płodów przyrodzonych i sprzyja ich uprawie. Hodowla zwierząt domowych ogranicza się prawie wyłącznie na trzodzie chlewnej i owcach, a przemysł na tkaninach wełnianych, skórach i garbarstwie; górnictwo za to dostarcza w obfitości miedzi, ołowiu, żelaza, soli, ałunu, saletry, węgla ziemnego, bursztynu i t. p. Stolicą prowincyi jest miasto Sarragossa (ob.). Ludność Aragonii, wynosząca w 1780 roku 623,000 dusz, podniosła się obecnie do 753,000. Aragończycy odznaczają się energiją i siłą, odwagą i wytrwałością, obok dumy i oziębłości w obejściu. Stateczni w przyjaźni, strasznymi są za to nieprzyjaciołmi, i z tego też po części powodu kraj ich bywał niejednokrotnie widownią zaciętej walki. Aragonija była pierwotnie oddzielnem królestwem hiszpańskiem. Zdobyta następnie przez Rzymian i zamieniona w prowincyją, przeszła pod władzę Wissygotów, a w VIII stuleciu pod panowanie Arabów, którym później wydarli ją Chrześcijanie, razem z Kastyliją i Nawarrą. Roku 1137 została połączoną z Kataloniją, i władzcy jej, coraz bardziej wzmagając się w potęgę, zdobyli roku 1213 wyspy Balearskie, roku 1282 Sycyliją, roku 1336 Sardyniję i roku 1440 Neapol. Przez małżeństwo Ferdynanda Katolickiego z Izabellą, dziedziczką Kastylii (1469), oba te kraje zostały zjednoczone. Aragonija jednak zachowała dawne swe prawa i przywileje, które utraciła dopiero pod Bourbonami, skutkiem gorliwego obstawania przy Austryi w wojnie o sukcessyją hiszpańską. W nowszych czasach prowincyja ta odznaczała się ciągle ową wytrwałą energiją, którą stolica jej Saragossa zasłynęła w latach 1808—9 podczas oblężenia jej przez Francuzów. Podczas ostatniej wojny domowej Wyższa Aragonija stawała po stronie królowej, Niższa przeciwnie po stronie don Karlosa. Dawniejsze królestwo Aragonii dzieli się dziś na trzy prowincyje: Sarragosę, Teruel i Hueskę. Z główniejszych miejscowości zasługują na wspomnienie: Hueska, Barbastro, Caspe, Teruel, Calatyud i Tararona.

Aragonit *(Węglan wapna pryzmatyczny. Igloit).* Jest to węglan wapna krystalizujący w słup kwadratowy prosty. Nazwa nadaną mu została od miejscowości, gdzie po raz pierwszy odkryty został. Minerał ten słynnym się stał z tego względu, że pierwszy przedstawił anomalię prawom Haüy'ego, wskazującym, że zmiana postaci krystalicznej zależną jest od zmiany w składzie chemicznym ciała. I dla tego też Haüy podtrzymując swoją zasadę, opierał różnicę w chemicznym składzie węglanu wapna i aragonitu na tem, że ostatni, wedle rozbiorów Vauquelin'a, miewał przy sobie pewną ilość węglanu stroncyjany. Późniejsze wszelako

rozbiory Laugier'a okazały, że w aragonicie z Gex niema wcale stroncyjany, a następnie odkrycie dwukształtności i w innych ciałach dowiodło, że prawo Haüy nie jest absolutném. Najwięcej węglanu stroncyjany, bo 4% zawierają aragonity z Bastènes, blisko Dox i z Moline w Aragonii; wcale zaś jej w sobie nie mają aragonity z Gex, w departamencie Ain i z Herrengrund, w Siedmiogrodzie. Aragonity znajdują się w kryształach i massach włóknistych; barwę mają biało-mleczystą, żółtawą lub szarawą. Twardość cokolwiek większa od węglanu wapna zwyczajnego i równa 3,75. C. g. 2,928. Pod dmuchawką rozpryskuje się na drobne cząstki, w kwasie azotnym rozpuszcza ze wzburzeniem. Aragonit krystaliczny zawsze ma postać szklisztą, a przynajmniej mocno jest przezroczysty, z dwiema osiami optycznemi. Kryształy rzadko pojedyncze, zwykle przedstawiają połączenie wielu kryształów pierwotnych; najpiękniejsze pochodzą z Herrengrund. Aragonit włóknisty przedstawia się w postaci włókien grubych lub delikatnych i cienkich. W pierwszym razie, przedstawia massy prętowe proste lub promieniste, z odłamem szklistym. Aragonit w cienkich włóknach przedstawia zwykle igiełki odosobnione, bardzo świetne, osadzone na węglanie wapna pospolitym, siarczanie baryty i t. p. i zwany bywa *aragonitem igiełkowatym*. Włóknisty aragonit przedstawia wielkie podobieństwa do węglanu wapna włóknistego; wszelako aragonit nie ma połysku perłowej macicy, włókna jego oddzielają się daleko łatwiej, barwa prawie zawsze jednorodna, w dotknięciu więcej jest suchy i łatwiej się kruszy. W wielu miejscowościach, a mianowicie w kopalniach żelaza w Artzberg w Styryi, znajduje się aragonit włóknisty w postaci skręconych gałązek, podobnych do niektórych korali, gładkich na powierzchni, zwykle białych, z odłamem włóknistym. Odmiana ta znana jest w zbiorach pod nazwiskiem *żelaznego kwiatu* (flos ferri); nie zawiera w sobie stroncyjany. Gustaw Rose zauważył, że niektóre nacieki, przez wody karlsbadzkie utworzone, są aragonitem. To spowodowało go do bliższego zbadania okoliczności, przy których ów aragonit się osadza i doprowadziło do następnego wniosku: ile razy wody kwaskowate, zawierające w roztworze węglan wapna, opuszczają osad w temperaturze wyższej, tyle razy jest on aragonitem; przeciwnie, osad będzie zwyczajnym węglanem wapna, jeżeli woda w zetknięciu z powietrzem stygnie i ostudzona tworzy nacieki. To ciekawe spostrzeżenie stwierdzone na wielką skalę zostało przy źródłach mineralnych w Vichy. Wody te, zawierające w sobie znaczną ilość węglanu wapna, osadzają aragonit w łonie ziemi, na jej zaś powierzchni węglan wapna. Aragonit ten i w Karlsbadzie i w Vichy zawiera przy sobie ślady arsenu, który i w wodach tych się okazuje. *K. J.*

Arahwa albo *Arahwi* (główna), rzeka w gubernii Gruzyjsko-Imeretyńskiej, wpada w rzekę Kur z lewej strony, pod wsią Mcchet; bierze początek w wąwozie Gudowskim, z góry Syrch-Kuh, blisko Tereku i płynie kręto wąwozami, na przestrzeni 12—15 mil. Prawym jej brzegiem ciągnie się droga wojenno-gruzińska. Arahwa z powodu licznych wodospadów nie jest żeglowną; nawet spław drzewa na niej utrudniony.

Arak (z arabskiego: *araky* wódka z ryżu; po turecku: *araky* lub *raky* znaczy wódkę). Znany napój wyskokowy, otrzymywany w Indyjach przez fermentacyję i destyllacyję soku palmy *areka* i ryżu; albo jeszcze soku orzecha kokosowego i innych produktów roślinnych właściwych Indyjom. Najlepsze gatunki araku wschodnio indyjskiego pochodzą z Goa, Batawii i brzegów Koromandelu. Głównem miejscem składowem tego towaru dla Europy jest Amsterdam. Jamajka, Gwadelupa i San-Domingo są wyspami zachodnio-indyjskiemi, które produkują najwięcej araku, stanowiącego ważny przedmiot handlu. Arak nazywany także

toddi, młody, ma własność rozwalniania, starzejąc się dopiero nabiera przymiotów, które go czynią poszukiwanym. Prawdziwy dobry arak powinien być przezroczysty jak woda, przyjemnego żółtawego koloru, mocnego smaku i zapachu i zawierać 52—54 na 100 części alkoholu. Wielkie zużywanie araku w Europie było powodem licznych prób przedsiębranych celem naśladowania tego produktu. Trunek ten sprowadzano z Goa i Batawii, którego butelka kosztowała dawniej w Polsce od 6—12 złp.

Araka, nazywają trunek wyskokowy otrzymywany przez destyllacyję *kumysu* (ob.), produktu mleka klaczego.

Arakan, kraj nadbrzeżny, położony w stronie północno-zachodniej półwyspu indyjskiego z tamtej strony Gangesu, należący obecnie do Anglii. Długość jego wynosi około 100, a szerokość około 20 mil geograficznych. Graniczy na wschód i północ z Awą, na południe i zachód z zatoką Bengalską, z Bengalem i z okręgiem Dżittagong. Wschodnie pasmo gór Arakan, albo Yuma-Dong, oddziela tę krainę od doliny Irawaddi, ziemia zaś Dżittagong łączy ją z płaszczyznami Bengalu. Do główniejszych rzek jej należą: Staaf, Myu i Arakan, zwana w wyższej swej części Kula-Deing. Wschodnia strona Arakanu jest górzysta, dzika i nieuprawna; zachodnia stanowi równinę bagnistą, na której rosną w obfitości trzcina bambusowa, sitowie i lasy. Brzeg północny, wyzębiony w najdziwaczniejsze kształty, otoczony jest mnóstwem wysepek, kęp i skał podwodnych. Pod względem klimatycznym Arakan należy do krajów bardzo niezdrowych, i z tego powodu Anglicy byliby go oddawna opuścili, gdyby nie stanowił ważnej pozycyi wojennej. Grunt urodzajny, lecz mało dotąd uprawny, wydaje jednak ryż, kawę, bawełnę, trzcinę cukrową, tytoń, indygo, pieprz, cytryny, pomarańcze, ananasy, orzechy kokosowe i t. p. W dziewiczych lasach przebywają słonie i tygrysy, brzegi zaś morskie obfitują w ostrygi, ryby różnego rodzaju i jadalne gniazda ptasie. Z płodów kopalnych Arakan posiada piasek złotodajny i srebro; przemysł i handel mało dotychczas rozwinięte. Ludność całego kraju wynosi 120—200,000 rasy birmańskiej, podzielonych na trzy grupy odrębne: Birmanów właściwych, Mahometan i Arakanezów czyli Mugów. Ci ostatni, składający dwie trzecie części ludności ogólnej, podobni są bardzo pod względem cywilizacyi do Chińczykow, a różni całkiem od swych sąsiadów Bengalów. Przekładają polowanie i rybołówstwo nad uprawę roli, w handlu zaś bardzo są przebiegli. Język ich pokrewny jest birmańskiemu; wzajemność pisma upowszechniona do tego stopnia, że nawet kobiety pisują dosyć poprawnie. Roku 1061 naszej ery, cześć wschodnia Awy odłączyła się od Arakanu, który stanowił państwo niepodległe aż do r. 1783. Zajęty potém przez Birmanów, zdobyty został roku 1824 przez Anglików i odstąpiony im na własność formalnym traktatem. Obecnie kraj cały podzielony jest na 4 prowincyje: Arakan, Sandowaj, Czedoba i Ramri. Stolica tegoż nazwiska, położona przy ujściu rzeki Arakan, w okolicy bardzo niezdrowej, liczy około 10,000 mieszkańców.

Arakozejew (Alexy syn Andrzeja), hrabia, generał artylleryi, ur. 1769 roku. Skończywszy nauki w korpusie kadetów artylleryi i inżynieryi, gdzie był później nauczycielem i adjutantem generała Melissino, mianowany został naczelnikiem garnizonu artylleryi w Gatczynie pod Petersburgiem; w 1796 r. otrzymał stopień pułkownika, a w następnym roku generał-majora, tudzież w darze włość Gruzino z 2,000 dusz i tytuł barona. W roku 1799, po krótkiej przerwie służby, mianowany kommandorem świętego Jana Jerozolimskiego, inspektorem całej artylleryi i wyniesiony do godności hrabiowskiej. W roku 1808 powołany na ministra wojny, w 1809 r. na członka Rady Państwa. Zreformowanie i udoskona-

lenie artylleryi, a w czasie wojny 1812 r. urządzenie rezerw dla armii, opatrzenie jej w potrzeby wojenne i żywność, oraz zaprowadzenie później osad wojskowych, należą do zasług Arakczejewa, któremi umiał zyskać wielkie względy i ufność cesarza Alexandra I. W r. 1826 wziąwszy dymissyję, mieszkał odtąd w dobrach swoich aż do śmierci zaszłej w r. 1834. Testamentem, jeszcze w roku 1816 przez cesarza Alexandra I zatwierdzonym, zastrzegł, iż jeśli sam spadkobiercy nie przeznaczy, w takim razie wybór jego zależeć będzie od Monarchy. Gdy więc za życia nie wskazał, kto ma być jego spadkobiercą, N. Cesarz Mikołaj I, przeznaczył dobra Arakczejewa Gruzino na utrzymanie korpusu kadetów w Nowogrodzie, któremu jeszcze za życia swego ofiarował on 300,000 rs.; korpusowi nadany został herb domu Arakczejewa i nazwa: „Nowogrodzkiego hrabi Arakczejewa korpusu kadetów.“ W r. 1833 wniósł Arakczejew 50,000 rs. do banku pożyczkowego państwa, z warunkiem, żeby ta summa z procentami zostawała w nim przez lat 93, t. j. do 1921 r., w którym, licząc po 4 procenta, wynosić będzie 1,918,950 rubli. Trzy czwartych tego kapitału mają być wypłacone temu, kto w 1925 r. napisze w języku rossyjskim historyję cesarza Alexandra I, uznaną za najcelniejszą, to jest: najobszerniejszą, najgruntowniejszą i najwymówniejszą; pozostała czwarta część kapitału, ma być obróconą na koszta druku tej historyi w liczbie 10,000 egzemplarzy, na nagrodę za drugie z kolei po uwieńczoném takież dzieło, i t. d.

Arakczejewa wyspy. Porucznik floty Kotzebue, dowódzca brygu „Ruryk,“ wysłanego celem robienia odkryć, nakładem znamienitego kanclerza hr. Rumiańcowa, odkrył r. 1817 w południowo-zachodniej stronie wysp Sandwich, gromadę 64 wysp, utworzonych z mielizn korallowych, i na cześć generała artylleryi hr. Arakczejewa, dał im nazwisko wysp Arakczejewa. Największa z nich wyspa Kawen, a tém imieniem krajowcy całą gromadę nazywają, ma 2 mile długości i około 12 szerokości.

Aral, po morzu Kaspijskiém, największe jezioro w Azyi, położone w Turanie, to jest w pustyni rozdzielającej Syberyją od Persyi, pomiędzy $43\frac{1}{2}^{0}$ i $46\frac{3}{4}^{0}$ szerokości północnej, a $75\frac{3}{4}^{0}$ i 79^{0} długości wschodniej podług Ferro: rozległość jego około 57 mil wzdłuż, a 30 — 40 mil w szerz wynosi. Ludy koczujące w okolicach tego jeziora, nazywają je Arału-kul albo Arału-Dengiz, co ma oznaczać morze wysp. J. Sękowski opierając się na znajomości wschodnich języków, a mianowicie tureckiego, odrzuca takie tłómaczenie i uważa, że wykładacze mieszają znaczenie dwóch wyrazów *Aralu* znaczącego *środkowy*, i *Adalu, wielowyspowy;* i że najwłaściwsze objaśnienie wyrazów Arału-Dengiz przyjąć należy, przez *środkowe morze*, jako zawarte pomiędzy ujściami dwóch wielkich rzek tej pustyni, to jest Sir-Darii od północy i Amu-Darii od południa. Arabscy i perscy geografowie, nazywali jezioro Aralskie jeziorem Charezmskiém albo Urgendżskiem, Rossyjanie zaś Sinèm Morzem. Starożytni Grecy i Rzymianie niewiedzieli o istnieniu jeziora Aralskiego, oprócz Herodota, który miał niejasne o niém pojęcia i nie mógł oznaczyć na pewne, co to jest takiego, powiada zatém (I, 202): że Arax Massagecki, to jest Jaksartes wpada w błota i kałuże, w których znajdują się cielęta morskie. Te błota i kałuże nie czém innèm być mogą, tylko jeziorem Aralskiém. Późniejsi tém mniej mówić mogli o istnieniu Aralu, bo nie znali zupełnie geografii kraju za morzem Kaspijskiém położonego i pewni byli, że morze Kaspijskie łączy się z Oceanem północnym lodowatym. W Menandrze historyjografie bizantyjskim, znajdują się niejakie ślady o istnieniu tego jeziora: ale dopiero pisarze arabscy, na czele których położyć można El-Istachry, dali dokładniejsze wiadomości o topografii tych okolic. Pomimo to, w początkach

XVII wieku, średnia i północna Azyja tak mało znaną była w Europie, że w dziele Piotra *Bertinsa, Tables Géographiques* (Leyde, 1617), w dziele na swój czas bardzo dokładném i objaśnioném kartami geograficznemi, w księdze VI poświęconej Azyi, nie znajdujemy jeziora Aralskiego, ale natomiast pod 60° szerokości a 122° długości jezioro Kitaj, przyjmujące w siebie wody rzeki Sur, płynącej od Taszkentu i Samarkandy, z wypływającą z tego jeziora rzeką Oby. W zeszłym wieku (1746) geodezista Murawin i inżynier Nazimów, wymierzyli i przenieśli na kartę, połowę brzegów jeziora Aralskiego: jednakże te wymiary nie zgadzają się z dzisiejszemi. Dopiero w latach 1825 i 26, pod przewodnictwem półkownika Berga, oficerowie expedycyi Anjou, Zagoskin i Duhamel, dopełnili niwellacyi jeziora, oraz przesmyku oddzielającego Aral od morza Kaspijskiego, i przekonali się, że poziom wód Aralu, wyższy od morza Kaspijskiego o 117 stóp angielskich, i że ów przesmyk, zwany Ust-urt, wyniesiony od 550 — 729 stóp angielskich nad powierzchnią tegoż morza, w najwęższém swém miejscu, pomiędzy temi dwoma wodozbiorami, zawiera 33 mil. Jezioro Aral, z trzech stron otoczone jest stepami mniejszej hordy Kirgizów, z czwartej od południa Charezmem czyli państwem chiwijskiém. Brzeg jego zachodni, stanowi obryw Ust-urta: jest stromy, kamienisty, trudno dostępny, około 500 stóp nad powierzchnię wody wzniesiony. Karawany idące do Chiwy, obierając niekiedy tę drogę, postępować muszą po krawędzi Ust-urta, gdzie ciasne i niedogodne zejścia, prowadzą ku nielicznym źródłom, nad samém jeziorem wytryskującym; zwykła zaś droga karawan, nie przez Ust-urt, ale po wschodniej stronie Aralu przez Sir-Darją prowadzi. Do północnego wybrzeża w części dotykają piaski, wielkie i małe Barsuki, oraz pustynia Kara-kum; brzeg zaś w ogóle jest płaski, w niektórych tylko miejscach wyniesiony i kamienisty. Odnoga Stary-Czagunak, wysuwająca się daleko w stronę północno-wschodnią, prawdopodobnie może być resztą cieśniny łączącej niegdyś Aral z jeziorem Ak-sakał-barby. Cały brzeg wschodni nizki, piasczysty i kamienisty. Ujścia Sir-Daryi (Utabas, Kawan, Jany i inne) rozpościerają się po brzegu wschodnim i zatapiają jego niziny. Południowy brzeg płaski. Wschodnia jego połowa piasczysta i bezpłodna, w zachodnią licznemi odnogami wpada Amu-Darja, przy ujściu której rośnie las i trzciny, a o 7 mil od brzegu tak zwane miasto *Kunkrasz*, składające się z gromady jurt otoczonych zimnym wałem, zamieszkałych przez Karakałpaków i Uzbeków. W ogóle brzegi Aralu są bezpłodne, tylko delta Sir-Darii, według opowiadań Kirgizów, ma być nadzwyczaj urodzajną. W trzcinach około jeziora rosnących, pojawiają się niekiedy tygrysy i dziko żyją bażanty. Aralskie jezioro mniej słone niż Ocean a nawet morze Kaspijskie; przy ujściach zaś Sir i Amu, ma wodę słodką, obfituje w ryby, między któremi odznaczają się sumy swoją wielkością: cielęta morskie także w niém się znajdują. Brzeg wschodni i w części południowy Aralu, pełny jest wysep: drobny ten archipelag zowie się Birsa Kaitmas: *(nikt się nie wróci)*. W stronie północno-wschodniej jeziora znajduje się największa wyspa pojedyńczo leżąca, zwana Birsa Kilmas (*nikt nie przyjdzie)*. Nazwiska te objaśniają stosunek miejscowości tutejszych do pobrzeżnych mieszkańców: *kto przyjdzie, ten nie powróci*, na tém się opiera, że Aralcy, to jest Karakałpaki, Uzbeki a w części i Kirgizy, przepędziwszy swoje bydło w porze zimnej po lodzie na ostrowy, na których trawa w lecie nie była wypasiona, spóźniwszy się z powrotem na wiosnę przed rozpuszczeniem lodów, przymuszeni bywają nieraz całe lato na tych wyspach przepędzać. Południowa połowa jeziora, nie zawsze ścina się lodem i wtedy mnóstwo wodnego ptastwa na niém zimuje. W północnej części od piasczystego przylądka Kutanty, na 10 mil wsuwającego się w jezioro,

przez wyspę Birsa Kilmas, po lodzie przebywają Kirgizy w ciągu dwóch dni, do ujść Sir-Darii; lód bywa tak mocny, że nawet wielbłądy po niém przechodzą. Na brzegu zachodnim, przy odnodze Wielkim Kutmagirze, widzieć jeszcze można szczątki rozwalin Doulat-Girej i resztki ziemnych robót księcia Bekowicza, który zginął w Chiwie 1717. Jezioro Aralskie, jako leżące w pustyni, zamieszkałej przez nieliczne plemiona koczujące, pomimo dwóch wielkich rzek wpadających, ale u swego ujścia, z powodu mielizn i trzcinisk, nieżeglownych, żadnych widoków dla handlu nieprzedstawia; i wątpić należy, czy w przyszłości większego jak dziś pod tym względem nabierze znaczenia. *G. Z.*

Aralija, *(Aralia)*. Rodzaj roślin będący szczepem oddzielnej rodziny, ma cechy następujące: guzik owocowy pięcio-komórkowy, na nim pięć szyjek i kielich pięcio-zębny; korona pięcio-płatkowa, płatki przy nasadzie rozszerzone; owoc, jagoda nieco soczysta, rozdzielająca się po dojrzeniu na pięć drobnych akeniów. W tym rodzaju mieści się do 30 gatunków, z których prawie połowę odkrył Humboldt i Bonpland w Ameryce południowej; inne rosną w Indyjach i innych częściach Ameryki; największa liczba jest krzewów; kwiaty w gronka zebrane, tworzą małe baldaszki. W ogrodach hoduje się *Aralia spinosa*, u ogrodników pod nazwiskiem *dzięglu kolczystego* (angelica spinosa) znana. *S. P.*

Aralijowate *(Araliaceae Juss)*. Rodzina roślin najpodobniejsza do *baldaszkowatych* (umbelliferae); zawiera rośliny zielne, trwałe w korzeniu, albo krzewy a nawet wyniosłe drzewa. Kwiaty drobne, ułożone w baldachy pojedyńcze albo wiechowate. Owoc albo mięsisty nieotwierający się, albo suchy, rozdzielający się na tyleż orzeszków czyli akeniów, ile jest komórek w guziku owocowym. Główne rodzaje są: *Aralia, Panax, Gastonia, Cussonia, Actinophyllum*. Rośliny tej rodziny mają też same własności co baldaszkowate; niektórych korzeń jest jadalny, w smaku podobny do pasternaku. Z gatunku *Panax quinquefolium*, który rośnie w Chinach, pochodzi korzeń zwany u krajowców *Genseng*, lub *Genzing*, tak wsławiony w Chinach, i uważany tam za środek ogólny na leczenie wszystkich chorób. *S. P.*

Aram (Eugenijusz), filolog, archeolog i matematyk angielski, urodzony w Ramsgill w Yorkshire 1704 r., jako nauczyciel prywatny udał się do Londynu, gdzie 1744 r. przez zazdrość zamordował szewca, którą to zbrodnię dopiero w 15 lat wykrywszy, skazano go na śmierć. W ostatnich latach życia zajmował się wydaniem słownika celtycko-angielsko-łacińsko-grecko-hebrajskiego. Historyja Arama jest przedmiotem sławnego pod tymże tytułem romansu Bulwera, tłómaczonego na język polski przez F. S. Dmochowskiego (Warszawa, 1837).

Aramea z hebrajskiego **Aram,** to jest kraj górny (przeciwnie temu *Chanan* kraj dolny), część północno-wschodnia Palestyny, zawarta między Fenicyją, Libanem, Arabiją, rzeką Tigris i górą Taurus. Ludność należąca do pokolenia Sema, używała dwóch dijalektów: wschodnio-aramejskiego czyli syryjskiego i zachodnio-aramejskiego czyli chaldejskiego. Ślady tych dyjalektów znajdują się w Talmudzie, mianowicie w części babilońskiej *Gemara*. Dyjalekt ten najtwardszy, najuboższy i najmniej obrazowy ze wszystkich języków semitycznych, w niektórych miejscach gór kurdystańskich, jest jeszcze w ustach ludu.

Aramowicz Littawor, dom szlachecki w Litwie.

Aranda (Don Pedro-Pablo Abaraca de Boba, hr. d'), potomek zacnej rodziny aragońskiej, urodzony 1718 r., poświęcił się pierwiastkowo służbie wojskowej. Karol III król hiszpański dostrzegłszy w nim wielkie zdolności obserwacyjne, mianował go posłem swoim przy boku Augusta III króla polskiego, które to obowiązki pełnił przez lat 7. Po powrocie do kraju i uśmierzeniu zamieszek ma-

dryckich, mianowany w r. 1765 roku prezesem rady kastylijskiej, ograniczył potęgę inkwizycyi, a w końcu sprawił wygnanie Jezuitów. Skutkiem intryg klerykalnych usunięty od władzy, miał sobie poruczone obowiązki ambassadora w Paryżu. Za powrotem do ojczyzny, zganił otwarcie wypowiedzenie wojny uczynione Francyi przez ministeryjum Godoy. Skazany za to na wygnanie, umarł w Aragonii 1799 r. Madryd zawdzięcza mu zniesienie wielu nadużyć.

Arandarenko (Tymocha), rodem z Kaniowa, wybrany roku 1630 hetmanem Kozaków, w miejsce zabitego niedługo przedtém Hryszki Czarnego; ale w 1631 roku zastąpił go Jan Petryżycki. Pod Arandarenką zwołana rada generalna w Czerkasach, postanowiła wyprawić do króla polskiego deputacyję z prośbą o wynagrodzenie szkód zrządzonych przez wojska rzeczypospolitej. Milczenie króla stało się przyczyną zawichrzeń, które stłumił Petryżycki.

Araneidy lub **Aranidy**, familija pająków właściwych ob. *Pająkowate*.

Aranjuez, miasteczko i pałac królewski w prowincyi hiszpańskiej Toledo, na lewym brzegu Tagu, o 5½ mil od Madrytu, w pięknej i lesistej dolinie. Miasto, zbudowane w guście hollenderskim, ma ulice szerokie i proste, przerzynające się w linijach prostopadłych i liczy około 5,000 mieszkańców. Pałac, zamieszkały dawniej co wiosna przez rodzinę królewską, urządzony jest z przepychem, a utrzymanie jego corocznie ogromne kosztuje summy. Rozległy park, odznaczający się starodawnemi wiązami, ozdobiony jest mnóstwem pawilonów, z których zasługuje szczególniej na wspomnienie słynna Casa del Labrador. Wspaniałe wodotryski uległy dziś w części zniszczeniu. Smutne koleje Hiszpani od śmierci Ferdynanda VII, wpłynęły i na upadek dawniejszej świetności Aranjuezu, założonego jeszcze przez Filipa II. W historyi Aranjuez znany jest z ugody zawartej tu dnia 12 Kwietnia 1772 r. między Francyją i Hiszpaniją, mocą której ostatnia zobowiązała się posiłkować pierwszej przeciw Anglii. Kolej żelazna łączy obecnie tę siedzibę królewską z Madrytem.

Aranka (Jerzy), urodził się w Szek, w ziemi siedmiogrodzkiej 1737, umarł 1817 roku, odznaczył się w literaturze węgierskiej, oprócz licznych tłómaczeń, dziełem obejmującém porównanie konstytucyi węgierskiej z angielską i rozprawą historyczną o Janie Hunyjadzie.

Aranowicz, dom szlachecki polski.

Arany (Janos), poeta węgierski, urodził się r. 1817 w Szalonta, w komitacie Bihar, po ukończeniu szkół w Debreczynie r. 1836, przystał do wędrującej truppy aktorów; wróciwszy później do rodzinnego miasta, wszedł w służbę cywilną; w r. 1848 był koncepistą w ministeryjum Szemere'go, a od r. 1851 professorem w Nagy-Körös. Jeszcze w r. 1846 zyskał nagrodę Towarzystwa Kisfaludy, za epopeję komiczną: „Konstytucyja stracona" *(Az elveszett alkotmany)*, w siedmiu pieśniach, hexametrem. W następnym roku przesłał temuż towarzystwu bezimiennie powieść poetyczną ludową, we 12 pieśniach, pod tytułem: *Toldy*, która tak wielkie sprawiła wrażenie, że Towarzystwo Kisfaludy, przyznało mu wyższą nad przeznaczoną nagrodę, a poeta Petöfy pośpieszył, aby poznać nieznanego wieszcza i wtedy wzięła początek wielka ich przyjaźń. Później wydał Arany: poemat bohaterski w 4 pieśniach: Oblężenie Murany (*Murany ostroma*); powieść poetycką w 13 pieśniach *Katalin* i epopeję narodową w 4 pieśniach: Cyganie z Nagy Ida. Liczne jego poezyje i przekłady ballad z angielskiego, rozproszone są w pismach peryjodycznych. Arany, Petöfy i Vörösmarty wydawali razem przekład Szekspira na język węgierski. Poemata „Toldy" i „Oblężenie Murany," tłómaczył na język niemiecki Kertbeny: *Erzählende Dichtungen von Arany*, Lipsk, 1851, t. 2. Po śmierci Petöfego, Arany uważany jest za najpierwszego po-

etę narodowego w Węgrzech: odznacza się plastycznem obrazowaniem, zwłaszcza szczegółów, tudzież kolorytem i wyrażeniem uczuć, niepodobnem do naśladowania.

Aranzada, miara powierzchni, używana w stronach górzystych winodajnych Hiszpanii; dzieli się na 400 estadali kwadratowych, równa się 239,36 prętów kwadratowych.

Arapilos, wioseczka w Hiszpanii, górująca nad Salamanką, gdzie d. 22 Lipca 1812 r. stoczoną była bitwa pomiędzy wojskami anglo-portugalskiemi, dowodzonemi przez Wellingtona, a korpusem francuzkim Marmonta, przegrana skutkiem nieprzezorności tego marszałka. W tej bitwie Marmont i generał Bonnet ponieśli rany, po nich generał Clauzel objął dowództwo, i przywrócił porządek w szeregach francuzkich. Francuzi stracili 5,000 zabitych i rannych, 2,000 niewolnika i 11 armat, 3 generałów zabitych; nieprzyjaciel około 5,000. Clauzel zyskał po tej bitwie przydomek: *Nieszczęśliwy bohater z Arapiles.*

Ararat, sławne góry na północnym stoku równiny armeńskiej, u zbiegu granic rossyjskiej, tureckiej i perskiej, o 65 mil na południe od Erywanu. Jest ich dwie: *Wielki Ararat* wznoszący się na 5,418 metrów nad poziom morza i *Mały Ararat* nad 4,094 metrów. Armeńczycy nazywają je *Masiseusar*, Turcy *Agridag*, t. j. góry strome. W 1829 Parrot, a następnie w 1852 pułkownik rossyjski Józef Chodźko dostali się na szczyt Araratu. W Sierpniu 1840 r. Ararat po raz jedyny okazywał symptomata wulkaniczne. Góry te sławne są z Pisma Świętego, ponieważ na nich zatrzymała się Arka Noego, której szczątki podług podań armeńskich dotąd się tam znajdują. W jednej z dolin Araratu leży wioseczka *Aguri*, gdzie Noe zasadził pierwszą latorośl winną; u stóp góry jest kilkanaście klasztorów, z których jeden, *Eczmiadzin*, najdawniejszy jest może w całym świecie chrześcijańskim, sięga bowiem 303 r. naszej ery.

Aras-Rasa, Rasza, Karas, Harafi, gatunek lekkiej materyi wełnianej a szorstkiej. Wielki mistrz pruski, w białym harasowym chodził ubiorze: chodzili w nim zakonnicy i zakonnice: podszywano nią suknie świeckich, zwłaszcza dworzan. Kmiecie miewali z niej pasy a wieśniaczki spódnice.

Arasimowicz, herbu Srzeniawa, dom szlachecki polski.

Arasłan Alkejowicz, syn Urusa księcia Tatarów nogajskich, przyjął wiarę chrześcijańską, wraz z imieniem Piotra, i ożenił się z wdową po księciu Szujskim. Zdradziwszy cara Bazylego Szujskiego, opuścił żonę, wyrzekł się wiary chrześcijańskiej, i 1608 zemknął do obozu Dymitra, drugiego Samozwańca, zwanego Tuszyńskim. Ten w 1610 zabił Uraz-Machmeda, cara Kasimowskiego; Arasłan chciał mścić się na synu Uraza, który denuncyjował ojca, ale Tuszyński zamknął go w więzieniu. Uwolniony Arasłan, wyjechawszy na łowy z Samozwańcem, zabił go w ustronném miejscu, i z Tatarami nogajskiemi uciekł do Krymu.

Aratus z Sycyjonu, znakomity obywatel grecki, urodził się około roku 272 przed nar. Chr.; będąc bardzo młodym utracił ojca Klinijasza w zamieszkach domowych i schronił się do Argos. Mając lat 20 wrócił do ojczyzny, którą postanowił wyswobodzić od tyranów; wspierany przez Ptolemeusza Filadelfa, przywrócił rząd republikański i wprowadził Sycyjon do ligi achejskiej. W roku 242 przed Chr. wydarł podstępem Antygonowi cytadellę koryncką, Akrokorynt, uważaną jako klucz Peloponezu, i przez to, jak również przez wprowadzenie do związku innych miast greckich, wzmocnił ligę, której był przez lat wiele *arategą*, to jest przewodnikiem. Poprowadził Achajczyków w pomoc miastom Arkadyjskim, zagrożonym od Kleomena, króla Lacedemonu, lecz pobity trzykrotnie, zmuszony był szukać ratunku u Antygona Dosona, któremu ustąpił Akrokoryn t,

przez co liga achajska popadła pod władzę Macedończyków. Umarł w roku 213 przed Chr., otruty z rozkazu Filipa Macedońskiego. Plutarch opisał życie jego. Aratus zostawił syna tegoż samego imienia, ściśle zaprzyjaźnionego z Filipem, który pomimo to i tegoż syna otruć usiłował; zamach się nieudał, skończył się tylko nieuleczoném obłąkaniem. — **Aratus z Soli** albo **Pompejopolis** w *Cylicyi*, żył około r. 270 przed Chr. współczesny Teokryta. Chociaż nie był astronomem, lecz według systematu Endora z Knidos, napisał po grecku dwa poemata astronomiczne: *Phänomena*, to jest Zjawiska i *Diosemaja*, Zwierciadło; gdzie podaje zasady zmian atmosfery. Oba te utwory odznaczają się czystością i poprawnością języka.

Araukaryja (*Araucaria*). Jussieu utworzył ten rodzaj w rodzinie drzew *iglastych* (coniferae), dla wielkiego drzewa rosnącego w Chili, a opisanego przez botaników Molina i Dombey. Lamarck nazwał to drzewo *Dombeya chilensis*. Jest to piękne i wyniosłe drzewo kształtu piramidalnego; gałęzie ma naprzeciwległe na krzyż ułożone; drzewo białe, bardzo twarde; liście łuskowate, grube, bezogonkowe, dachówkowato ułożone; kwiaty rozdzielnopłciowe, ułożone w kotki prosto-stojące, na wierzchołkach gałęzi; kotki mezkie wielkości pięści, z łusk dachówkowato ułożonych; na łuskach po 10 lub 12 pylników; kotki żeńskie są także łuskowate daleko większe od mezkich, ku wierzchołkowi spiczasto zakończone. Drzewo to, którego orzeszki czyli nasiona pod łuskami będące są jadalne, rośnie w lasach Chilijskich, a w Europie w niektórych cieplarniach pięknych dochowano się okazów. *S. P.*

Araukos v. **Araukanie**, wojownicze plemie indyjańskie, osiadłe w Ameryce południowej, na granicy południowej rzeczypospolitej Chili, pomiędzy rzeką Bohio-Andlami i Wielkim Oceanem, odznacza się walecznością i zamiłowaniem wolności, i nigdy jeszcze podbitém nie zostało. Araukanie prowadzą życie po większej części koczujące, dzikie; dotąd nie mają mowy pisanej. Stanowią rodzaj konfederacyi, której przewodniczy rada starszych, przez ogół wybieranych. Mężczyzni od dzieciństwa ćwiczą się w sztuce wojennej, jeżdżeniu konno i rzucaniu długich arkanów, zwanych *lasso*, zakończonych kulami żelaznemi (*bolas*), któremi z wielką zręcznością chwytają dzikie woły i konie. Kobiety są w stanie niewolnictwa. *Erciila y Zyiga* napisał na ich cześć poemat pod tytułem *Araucana*. Domejko Ignacy, professor w Coquimbo, po hiszpańsku opisał Araukaniję; dzieło to przetłómaczył na język polski J. Zawistowski.

Arauzyja, miano nadawane przez dawniejszych geografów księstwu Oranii ob. *Oranija*.

Arawinko Horynowicz, dom szlachecki w Polsce.

Araxes dziś *Aras*, rzeka biorąca początek z gór Abus na południowo-zachodniej granicy Armenii. Płynie w kierunku wschodnim aż do góry Ararat, skręca się potém na południo-wschód i przyjąwszy w siebie kilka rzek pomniejszych, niedaleko miasta Asterabad, spada z hukiem w dolinę. Dalej zwraca się ku stronie północno-wschodniej, tworząc granicę północną prowincyi Aderbidżan, łączy się nieopodal miasta Dżawad z rzeką Kur czyli Cyrus i wpada dwiema odnogami do morza Kaspijskiego. Rzeka ta, spokojna na płaszczyznach, lecz bystra niezmiernie w górzystej Armenii, od najdawniejszych czasów zrywała stawiane na niej mosty, których budowę nadaremnie przedsiębrali Xerxes, Alexander, Pompejusz, Mitrydates, August i Abbas Wielki.

Arazimski, dom szlachecki polski.

Araż, herb tatarskiej rodziny Smolskich, osiadłej w Wielkiem Księstwie Litewskiem, dziś w Augustowskiem. W polu czerwoném koń stojący biały, w prawo

obrócony, prawą nogą przednią trzymający buńczuk; w szczycie hełmu korona, nad którą księżyc złoty rogami do góry.

Arbaas, złota moneta wartości 4 piastrów tureckich, równa się około 44 gr. (22,16 kop.).

Arbaces, rządca Medyi za panowania Sardanapalu, był jednym ze spiskowych, którzy złożyli Sardanapala z tronu; wyswobodził Medyję z pod władzy Assyryjczyków i ogłosił się królem około r. 886 przed Chr. Panował lat 28, z jego dynastyi miało panować 9 królów. Herodot nie wspomina ani o nim, ani o jego następcach, i historyję Medyi rozpoczyna od Dejocesa.

Arbella dziś **Erbil**, na wschód od Mossul, małe miasteczko Assyryi wschodniej, z tej strony Tygru, u stóp gór Kurastańskich; w blizkości jego przy Gaugamele Alexander Wielki odniósł stanowcze zwycięztwo nad Daryjuszem, królem perskim 331 r. przed Chr. (ob. *Gaugamele*).

Arbiter *(Arbitrator)*. W dawnym prawie rzymskim wyraz *arbiter* oznaczał toż samo co *judex*, to jest sędzia dany przez pretora; nie był to więc od samego początku sędzia polubowny. Prawo XII tablic postanowiło: „*Si judex, arbiterve jure datus ob rem judicatam pecuniam accepit, capital esto*“ (Jeżeli sędzia lub arbiter naznaczony przez prawo wziął pieniądze, śmierć ponieść ma). Arbiter *jure datus*, nie może to być sędzia z kompromissu. Skąd już upadają wszelkie, na mylnem rozumieniu wyrazu oparte przypuszczenia o wielkiem rozwinięciu sądownictwa polubownego u Rzymian od czasów najdawniejszych. Istotnie rzecz się tak miała, iż pretor albo inny urzędnik mający juryzdykcyję, to jest attrybucyję wymiaru sprawiedliwości, nie wdawał się sam w sprawdzenie czynu, prowadzenie dowodu i t. p., *praetor minima non curat*, zdawał to na sędziów (judices) na żądanie stron wyznaczonych *(judicis datio)*. Dopiero po wyjaśnieniu przez nich czynu, stosował prawo do przypadku i ogłaszał wyrok. Niekiedy w ten sam sposób wyznaczał *arbitrów*, mianowicie kiedy zachodziła potrzeba nie już samego wyjaśnienia czynu ale udzielania zdania w charakterze biegłych, albo odbycia w tymże charakterze jakiej czynności, spór ostatecznie załatwić mającej np. ustanowienia granic, urządzenia ścieku wód i t. p. Działo się to w duchu prawa XII tablic. Godnem jest uwagi, iż zawsze trzech arbitrów pretor dać powinien: gdy tymczasem sędzia *judex* mógł być tylko jeden dany. Zadanie bowiem arbitrów było trudniejsze, strony powinny były zgodzić się na dawnych sędziów przed pretorem nim ci czynność rozpoczęli; wolno bowiem było rekurować. W takim zgodzeniu się stron, szczególniej ważnem, zapewne gdy szło o *arbitrów*, szukać należy początku późniejszych kompromisów. W prawie justyniańskim już *arbiter* znaczy tylko sędziego polubownego ustanowionego przez kompromis (Dy. L. IV. T. 8. Cadu. L. II. Fol. 56). Prawo francuzkie (u nas obowiązujące) zna *arbitrów* w znaczeniu nowo-rzymskiem sędziów polubownych z kompromisu (Ks. III K. P. S. tytuł jedyny); zna również *arbitrów* w znaczeniu starorzymskiém sędziów, na przedstawienie stron mianowanych wyrokiem Trybunału np. do rozstrzygnięcia sporu ze współki handlowej (art. 51 K. Handl.) do rozpoznania rachunków, raportów i t. d. (art. 429 K. P. S.). W tym ostatnim przypadku zdanie arbitrów nie wiąże sądu ale jest tylko wskazówką do wyrokowania tak jak opinija biegłych (experti). Ponieważ wszystkie te rodzaje arbitrów z prawa francuzkiego weszło u nas w zwyczaj tłómaczyć przez *sędziów polubownych*, pod tym więc wyrazem *(polubowny sędzia)*, tudzież pod wyrazem *kompromis*, zamieścimy bliższą wiadomość od przepisów obowiązujących w tej ważnej materyi. Wyraz *arbitrator* nie ma ściśle określonego znaczenia prawnego. Niektórzy autorowie tak nazywają sędziów polubownych, mających sobie nadaną przez

kompromis władzę sądzenia podług samej tylko słuszności (comme amiables compositeurs art. 1019 K. P. S.). Właściwiej odnieśćby należało ten wyraz do wyrażenia *ad arbitratum boni viri*, i przyjąć że oznaczać ma osobę trzecią, wymienioną lub niewymienioną w akcie, od ocenienia której zawisłém uczyniono sposób wykonania jakiego warunku zastrzeżonego w mowie, albo w darowiznie, lub testamencie. *W. P.*

Arbitralność, samowolność, dowolność, postępowanie podług woli swojej, a nie według przepisów prawa i ustaw społeczeństwa. Ztąd wyrażenia: *postąpić sobie arbitralnie*, to jest działać samowolnie, bez oglądania na nie, podług swej myśli i fantazyi. *Jest to człowiek arbitralny*: który żadnego hamulca znać nie chce, ani praw, ani przepisów czy porządku spółeczeńskiego, czy przyzwoitości.

Arbitraż, pod względem handlowym uważa się dwojako: raz jest to sąd polubowny, jakiego używają do załatwiania sporów pomiędzy handlującymi (ob. *Arbiter*), drugi raz jest to rachunek, jakiego się używa przy niektórych czynnościach bankierskich i kupieckich. Arbitraż, jako rachunek, najlepiej da się wytłómaczyć na przykładzie. Zakładam, że Józef z Warszawy odebrał od Karola z Hamburga towary, i że za takowe pozostał mu dłużny 4,000 Mark-Banko i że tę summę ma mu zapłacić dnia 14 Marca 1859 roku, potrzeba więc ruble zamienić na Marki-Banko hamburskie. Czynność taka nazywa się wymianą. Wymiana jest dwojaka: bezpośrednia albo pośrednia. Wymiana bezpośrednia może być uskuteczniona dwoma sposobami: za pomocą remessowania, albo trassowania. Wymiana pośrednia jest wtenczas, kiedy dług płaci się nie wprost, tylko za pośrednictwem jakiego miasta handlowego, np. Berlina. Wymiana taka pośrednia może być uskuteczniona: albo za pomocą dwóch remess; albo jednej traty i jednej remessy, albo naostatek jednej remessy i jednej traty. 1) *Wymiana bezpośrednia za pomocą jednej remessy*. Józef w Warszawie kupuje u bankiera wexel (remessę) na taką summę, jaka mu potrzebną, odsyła go Karolowi, a ten udaje się z takowym do wystawionego po swoją należytość. Według ceduły-giełdy w Warszawie 300 M. B. w wexlu kosztuje 152 rs. 10 kop.; komissowe dla bankiera sprzedającego wexel licząc po $\frac{1}{2}$ % będzie:

X rs.	4000 M. B. Zadanie
300	152,10 rs. kurs w Warszawie
100	100 $\frac{1}{2}$ rs. komissowe

$$\text{Ztąd } X = \frac{4000 \times 15210 \times 201}{100 \times 2 \times 300 \times 100} = 2038{,}14 \text{ rs.}$$

więc żądany wexel na Hamburg, kosztuje według tego 2,038 rs. 14 k. — *b) Wymiana bezpośrednia za pomocą jednej traty.* Karol w Hamburgu wystawia wexel (tratę) na liczbę rubli, odpowiadającą swojej należytości, sprzedaje go osobie, mającej interes pieniężny w Warszawie, i bierze za niego 4,000 Mark-Banko. Posiadach wexlu zgłosiwszy się do Józefa w Warszawie, odbiera dług swój od niego. Aby się dowiedzieć, ileby w takim razie ta czynność Józefa kosztowała, należy wiedzieć, że w Hamburgu 1 rs. kosztuje 32 $\frac{1}{4}$ Szylingów-Banko, 16 Szylingów-Banko, stanowi 1 Mark-Banko; więc będzie:

X rs.	4000 M. B. Zadanie.
1	16 Szyl. B. Wartość 1-ej M. B.
32 $\frac{1}{4}$	1 rs. Kurs rubli w Hamburgu.

$$\text{Ztąd } X = \frac{4000 \times 16 \times 4}{129} = 1984{,}49 \text{ rs.}$$

to jest Karol w Hamburgu wystawi na Józefa w Warszawie wexel na 1,984 rs. 49 kop. — *c) Wymiana pośrednia za pomocą dwóch remess.* Józef z Warszawy daje polecenie komissantowi z Berlina do zapłacenia Karolowi z Hamburga 4,000 M. B., ten kupuje w Berlinie wexel (remessę) na Hamburg na 4,000 M. B. płaci za niego talarami i odsyła takowy Karolowi do Hamburga. Józef kupuje wexel (remessę) na Berlin na tyle talarów, ile się komissantowi berlińskiemu należy, i takowy mu odsyła. Dla obliczenia ile tą drogą dług płacony mógłby kosztować, należy wiedzieć z ceduł giełdy, że w Berlinie 300 M. B. kosztuje 151 ½ talarów, komissowe ½ %, w Warszawie 100 talarów kosztuje 100 rs. 66 kop. komissowe ½ %. Więc wzór działania za pomocą dwóch remess będzie:

X rs.	4000 M. B. Zadanie
300	151 ½ talarów kurs w Berlinie
100	100 ½ komissowe w Berlinie
100	100,66 rs. kurs w Warszawie
100	100 ½ komissowe w Warszawie

$$\text{Ztąd } X = \frac{4000 \times 303 \times 201 \times 10066 \times 201}{2 \times 2 \times 100 \times 2 \times 300 \times 100 \times 100 \times 100} = 2053{,}72 \text{ rs.}$$

to jest, że za pomocą dwóch remess za pośrednictwem Berlina Józef w Warszawie musiałby zapłacić 2,053 rs. 72 kop. — *d) Wymiana pośrednia za pomocą dwóch trat.* Karol w Hamburgu wystawia wexel (tratę) na taką liczbę talarów, ile wypadnie podług kursu za 4,000 M. B. i takowy wexel sprzedaje i bierze za niego należące mu się Marki-Banko. Komissant berliński zapłaciwszy za wystawiony na siebie wexel, wystawia od siebie nowy wexel (tratę) na Józefa w Warszawie na odpowiednią liczbę tej summie talarów, która mu się należy i takowy wexel sprzedawszy, odbiera swoję należytość wraz z komissowem. Wexel ten ostatni Józef w Warszawie zapłaciwszy, swój dług umorzy. Aby dojść ile tym sposobem Józef w Warszawie za dług zapłaci, potrzeba wiedzieć, że w Hamburgu za 300 M. B. dostanie 154 ½ talarów pruskich, że w Berlinie 1 rs. kosztuje 1 talara pruskiego; więc będzie:

X rs.	4,000 M. B. Zadanie
300	154 ½ talarów kurs w Hamburgu
1	1 rs. kurs w Berlinie
100	100 ½ rs. komissowe w Berlinie

$$\text{Ztąd } X = \frac{4000 \times 309 \times 201}{2 \times 2 \times 300 \times 100} = 2070{,}3 \text{ rs.}$$

to jest za pomocą dwóch trat Józef w Warszawie musiałby zapłacić 2,070 rs. 30 kop. — *e) Wymiana pośrednia za pomocą jednej traty i jednej remessy.* Karol w Hamburgu wystawia wexel (tratę) w talarach pruskich na komissanta berlińskiego, takowy wexel sprzedaje i odbiera za niego 4000 M. B., za który to wexel komissant berliński wypłaci należytość. Józef w Warszawie kupuje wexel (remessę) wystawiony na Berlin na tyle talarów, ile się komissantowi berlińskiemu należy i ten odsyła rzeczonemu komissantowi, który odebrawszy ten wexel, odbiera od wystawionego swoją należność wraz z komissowém, i tym sposobem dług się umarza. Aby dojść ile ta operacyja kosztować będzie Józefa, potrzeba wiedzieć że 100 talarów pruskich w Warszawie kosztuje 100 rs. 66 kop., że za 300 M. B. w Hamburgu dostanie 154 ½ talarów pruskich; więc będzie:

X rs.	4000 M. B. Zadanie.
300	154 ½ talarów pruskich kurs w Hamburgu
100	100 ½ talarów pruskich, komissowe za tratę
100	100,66 rs. kurs w Warszawie
100	100 ½ rs. komissowe za remessę

$$\text{Ztąd } X = \frac{4000 \times 309 \times 201 \times 10066 \times 201}{2 \times 2 \times 100 \times 2 \times 300 \times 100 \times 100 \times 100} = 2094{,}38 \text{ rs.}$$

to jest za pomocą jednej traty i jednej remessy Józef musiałby zapłacić 2094 rs. 38 kop. — *f) Wymiana pośrednia zapomocą jednej remessy i jednej traty.* Komissant w Berlinie kupuje wexel (remessę) na 4,000 M. B. i ten odsyła Karolowi do Hamburga, następnie tenże komissant wystawia wexel (tratę) na Józefa w Warszawie na odpowiednią liczbę rubli, sprzedaje go i odbiera tyle talarów ile mu się należy za zapłaconą przez siebie remessę do Hamburga; Józef w Warszawie, mając sobie przedstawioną tratę, płaci za nią i tym sposobem swój dług umarza. Aby się dowiedzieć ile taka czynność będzie kosztowała Józefa w Warszawie, trzeba najprzód wiedzieć, że w Berlinie 300 M. B. kosztuje 151 ½ talarów pruskich, powtóre 1 rs. w Berlinie kosztuje 1 talara, więc będzie:

X rs.	4000 M. B. Zadanie.
300	151 ½ talarów pruskich, kurs w Berlinie
100	100 ½ talarów pruskich komissowe za remessę
1	1 rs. kurs w Berlinie
100	100 ½ rs. komissowe za tratę

$$\text{Ztąd } X = \frac{4000 \times 303 \times 201 \times 201}{2 \times 2 \times 2 \times 300 \times 100 \times 100} = 2040{,}25 \text{ rs.}$$

to jest za jednę remessę i jednę tratę Józef z Warszawy musiałby zapłacić 2040 rs. 25 kop. Oprócz sześciu sposobów, za pomocą których dług 4000 M. B. może być zapłacony, mógłby Józef w Warszawie jeszcze spłacić swój dług przez kupno półimperyjałów albo listów zastawnych, albo innych jakichkolwiek wartości i takowe odesłać Karolowi do Hamburga. Karol odebrawszy te wartości, sprzeda je w Hamburgu i odbierze swoje 4000 M. B. Czynność taka będzie także wymianą bezpośrednią. Weźmy naprzykład: *Wymianę bezpośrednią za pomocą półimperyjałów.* W Warszawie półimperyjał kosztuje rs. 5 kop. 41. W takim półimperyjale czystego złota jest 1 zołotnik 39 doli. W Hamburgu zaś za jednę grzywnę czystego złota w półimperyjałach płacą 424 ½ M. B. jedna grzywna Hamburska ma 233,855 grammów francuzkich, a jeden funt rossyjski ma 409,388 grammów francuzkich. Więc będzie:

X rs.	4000 M. B. Zadanie.
424 ½	1 grzywna czystego złota, kurs półimperyjałów w Hamburgu.
1	233,855 gram: waga grzywny hamburskiej w grammach
409,388	1 funt rossyjski, waga funta rossyjskiego w grammach
1	96 zołotników, podział funta rossyjskiego
$1\frac{39}{96}$	1 półimperyjał, ilość czystego złota w półimperyjale
1	5,41 rs., kurs półimperyjałów w Warszawie

$$\text{Ztąd } X = \frac{4000 \times 233855 \times 96 \times 541 \times 2 \times 96 \times 100}{849 \times 409388 \times 135 \times 1000 \times 100} = 1987{,}924 \text{ rs.}$$

to jest Józef w Warszawie za półimperyjały musiałby zapłacić 1987 rs. 92 ½

kop. Zebrawszy wszystkie otrzymane wypadki widzimy, że najkorzystniej dla Józefa zapłacić dług za pomocą jednej traty, a najdrożej by go kosztowało, płacąc za pośrednictwem Berlina, za pomocą jednej traty i jednej remessy. *Kaź. R.*

Arboga, starożytne miasto w Szwecyi, nad rzeczką tegoż nazwiska, łączącą jeziora Hialmar i Melar. Arboga była niegdyś ważném miejscem handlowém, dziś jednak podupadła i zasługuje już tylko na uwagę pod względem historycznym, z powodu nagromadzonych w niej starożytności. Z mnóstwa kościołów, klasztorów i kaplic pozostały tylko kościół miejski (Stadt-Kirche) i kościół prowincyjonalny (Land-Kirche), pierwszy z obrazem ołtarzowym Rembrandta. W tak zwaném mieszkaniu królewskiém rezydowało kilku królów z rodziny Wazów. Zbory koscielne odbyto tu w latach 1396, 1412, 1417, 1423 i 1474; sejmy w latach 1435, 1440, 1471, 1529 i 1561, na którym to ostatnim uchwalono artykuły ograniczające władzę magnatów. Z rozkazu Gustawa Adolfa wybijano w Arboga monetę miedzianą, kształtu kwadratowego, zwaną: *Arbogaklipping*.

Arbogast z Gallii akwitańskiej, przyjął służbę rzymską i był jednym z najlepszych generałów cesarza Gracyjana w czasie wojen z Germanami z nad Renu i Dunaju (375—383). Za Walentynijana doszedł stopniowo do najwyższego szczytu potęgi i dowodził naczelnie wojskami z tytułem „magister militum.“ W Gallii rozdawał urzędy i dostojeństwa i tak dalece był uważany, że ćmił potęgę cesarza. Z tego powodu zazdrosny cesarz odsądził go publicznie od wszystkich zaszczytów w Wiennie. Rozgniewany Arbogast rozdarł dekret cesarski, a w kilka dni potém 15 Maja 392 roku znaleziono Walentynijana zaduszonego w swoim pałacu. Głos publiczny przypisywał to morderstwo Arbogastowi, który wzgardził koroną, i na tronie osadził grammatyka Eugenijusza. Cesarz Teodozyjusz postanowił pomścić śmierć swego szwagra Walentynijana i pod swą władzę zagarnąć Galliję. Oba wojska zetknęły się u podnóża Alp. Zacięta bitwa, połączona z uraganem, ukończyła się zupełną porażką Eugenijusza i Arbogasta, z których pierwszy poddał się na łaskę i niełaskę, lecz mimo to ukarany został śmiercią, a drugi zewsząd otoczony, sam się przebił własnym mieczem.

Arbogast (Lud. Franc. Ant.), znakomity matematyk francuzki. Urodził się 1759 r. w Mutzig w Alzacyi; naprzód był professorem matematyki w szkole artylleryi, później rektorem uniwersytetu w Sztrasburgu, następnie deputowanym departamentu niższego Renu w Konwencyi Narodowej i z tego miejsca bardzo czynny brał udział w pracach nad uproszczeniem miar i wag, tudzież nad udoskonaleniem oświaty publicznej. Umarł 1803 roku, jako professor matematyki w szkole kantonalnej w Strasburgu. Najznakomitszém dziełem jego jest: *Traité du calcul des dérivations, et des usages dans la théorie des suites*, Strasburg 1800 r., w którém podał dokładny, jakkolwiek długi lecz ogólny sposób rozwijania w szeregi funkcyj, według wykładników jednej lub wielu zmiennych ilości (ob. *derywacyjny rachunek)*.

Arbter (Emma Wanda), urodzona we Lwowie r. 1819, ułożyła w r. 1834 widowisko sceniczne wierszem z powodu rocznicy urodzin cesarza Franciszka I, pod tytułem: *Oestreichs Doppeladler*. W następnym roku wydała zbiór poezyj: *Lenzblätter*, przypisany Ludwikowi, królowi bawarskiemu. Po śmierci ojca r. 1836, wyjechała z matką ze Lwowa do Wiednia, i tu w różnych dziennikach, zwłaszcza w *Humorist* (1845 r.) zamieszczała swoje powieści, jako to: *Hotel Chiaja; Windsorcastle; Die Rose von Innisfallen* i t. d. Prace jej dramatyczne nie były ogłoszone drukiem. Gdy jej chorobliwemu stanowi lekarze zaradzić nie zdołali, Wanda uczuła w sobie skłonność do medycyny, i tak znaczny w niej postęp uczyniła, że podpisuje recepty pod nazwiskiem doktora Rose. Zajmuje się także malarstwem i muzyką.

Arbuthnot (Alexander), prawnik szkocki, urodzony roku 1538, uczył się prawa w Bourges pod Cujasem, potém był rektorem uniwersytetu w Aberdeen, przyjął reformę, umarł r. 1583. Pozostawił: *Traktat o początku i doskonałości prawa* i *Pochwałę kobiet*. Był prześladowany od Jakóba VI za wydanie historyi Szkocyi Buchanana.

Arbuthnot (Jan), Szkot, wsławił się jako lekarz i literat, urodził się w Arbuthnot, w okolicy Montrose, doktoryzował się w Aberdeen, następnie osiedlił się w Londynie, gdzie został członkiem Towarzystwa Królewskiego. Około roku 1710 zaprzyjaźnił się ściśle z Swiftem, Popem i Gayem, który to związek trwał aż do śmierci. Z Swiftem i Popem około r. 1714 postanowili napisać satyrę przeciw erudycyi; część jej wydrukowana w dziełach Popego, ma być pióra Arbuthnota, nosi tytuł: *Pamiętniki Marcina Scriblerusa*. Pierwsza praca naukowa, która go dała poznać, był rozbiór krytyczny hypotezy doktora Woodward i nosi tytuł: *Rozbiór wyjaśnienia potopu, dra. Woodward, przez J. Arb.* 1697. Następnie napisał rozprawę: *O użyteczności nauk matematycznych*, 1700 r., przez co wielką zyskał wziętość w świecie uczonym. Główniejsze jego prace są: 1) *O systemacie narodzin obojga płci*; 2) *Tablice monet miar i wag u starożytnych, objaśnione przykładami*; 3) *O rodzaju i wyborze pożywienia*; 4) *O wpływie powietrza na ciało ludzkie*; 5) *Traktat o sporach u starożytnych*; 6) *Sztuka kłamania w polityce*; 7) *Proces bez końca, albo historyja John Bulla, romans Allego, ogłoszony pod imieniem Swifta.* Po długich i dotkliwych cierpieniach umarł w Londynie 1735 r.

Arbuz, Kawon. *Cucurbita Citrullus* L., z perskiego: *Cherbuze*, po turecku: *Karpus*. Roślina do rodziny *ogórkowatych* (Cucurbitaceae J) należąca, ma liście wieloklapkowe, owoc gładki, bywa zielony, marmurowy, biały lub siwy, wewnątrz zaś ma mięso czerwone, żółte lub pomarańczowe. Ojczyzną arbuzów są Włochy południowe, Sycylija; na Podolu i Ukrainie w wielkiej obfitości na polach się utrzymują, u nas podobnie jak melony, starannego pielęgnowania wymagają. Gdy owoc podrośnie, przykrywa się sianem dla ocienienia, gdy rosnąć przestaje odkrywa się dla dojrzewania. O dojrzałości arbuzów zapewnić się można, jeżeli wąs przy ogonku usechł. Na nasienie wybierają się arbuzy najdojrzalsze; wybrane ziarna można przechować do lat dziesięciu, a wtedy nie tracą jeszcze własności wschodzenia. Było zwyczajem w dawnej Polsce, że zalotnikowi czyli konkurentowi starającemu się o rękę panny, a któremu chciano dać grzeczną odprawę, gdy przybył w dom rodziców lub krewnych, zastawiano przy stole arbuza. Ztąd przysłowie: *dostać arbuza*, to jest, otrzymać odprawę. W innych stronach kraju, przesyłano takiemu zalotnikowi wieniec z suchych grochowin, lub zastawiano *czerninę* (polewkę czarną) ze krwi prosięcia lub gęsi zgotowaną.

Arc (Joanna d'), ob. *Joanna*.

Arcembald do 1252 był kasztelanem kaliskim, a następnie wojewodą kaliskim. Na tym urzędzie rok go tylko spotykamy.

Arcemberski (Walentyn Maciej), inne źródła zamiast *Maciej*, podają błędnie *Mikołaj*. Biskup kijowski, był synem Stanisława, pochodził zaś z rodziny Pomorskiej, której jedna dzielnica w Warmii osiadła. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, w początkach panowania króla Augusta II był już kanonikiem warszawskim i kantorem w kapitule sandomierskiej. Miał też jednocześnie stopień sekretarza królewskiego. Z temi tytułami mianowany 3 Lipca 1700 r. z Mikołajem Nieżychowskim do uregulowania dóbr królewskich, a mianowicie olkuskich,

gdy gwarkowie i dzierżawcy należytych od dawna powinności nie chcieli skarbowi uiszczać. Król za tę pracę kazał m. Olkuszowi, żeby księdzu półtora tysiąca tynfów wypłaciło. Kommissyja, która miała się odbywać od 1 Września, zaczęta dopiero 1 Listopada, zakończona zaś i podpisana w ratuszu olkuskim 29 Grudnia, znajduje się w „Górnictwie Łabęckiego“ (t. 2-gi, str. 438—450). Król dla tego może użył Arcemberskiego do kommissyi, że jako kantor sandomirski osiadły był w tamtych stronach, jeżeli tylko nie dostał Arcemberski tej prelatury w ciągu samej kommissyi, gdy król nie nazywa go kantorem w Lipcu, a w Grudniu już się nim Arcemberski podpisuje. Do funduszu owej kantoryi należało miasteczko kasztelańskie Żarnów w opoczyńskiém; tutaj prałat miał nietylko władzę dziedzica ale i sądową; jakoż w d. 30 Marca 1702 r. znajdujemy Arcemberskiego we dworze żarnowskim zapisującego wyrok: „na panny niewstydliwe Kaszubianki,“ które więcej wiedzą niż starsze żony; dziedzic kazał je wypuścić z więzienia i skazał na grzywny. Jest też postanowienie drugie Arcemberskiego, wydane przeciw ruinie Żarnowa. Zostaje później kanonikiem gnieźnieńskim i opatem świeckim w Koprzywnicy u Cystersów, gdzie niedługo zabawiwszy, przenosi się na bogatsze opactwo sieciechowskie do Benedyktynów. Dalej 26 Kwietnia 1710 r. mianowany proboszczem z filją w Przyczynie (Sygill, ks. 17), wreszcie po śmierci Jana Gomolińskiego w r. 1711 zasiada w senacie, jako biskup kijowski. Jeżeli nie myłka w Erazmie Otwinowskim i jeżeli zamiast biskupa chełmskiego nie położony kijowski, to miał Arcemberski zajście z Sasami w r. 1714. Napadnięty wojewodzic Tarło, chronił się przed niemi do kościoła w Krasnymstawie, ale Sasi nie uważając na nietykalność domu bożego skoczyli obcess, wyszedł tedy do nich biskup kijowski i broniąc kościoła, bronił razem Tarły; złajany i odepchnięty, a kościół skrwawiono. Ostro się upominał za zniewagę ołtarzy nuncyjusz i królowi to wyrzucał, ale jedynie Tarło na tém zyskał, gdy go uwolniono z więzienia. Nie omyłka to jednak być może, dla tego, że chociaż Krasnystaw należał do dyecezyi chełmskiej, jednak biskup kijowski mógł się podówczas na owém miejscu znajdować, gdy tułał się bez dyecezyi. Umarł r. 1717 przesiedziawszy na biskupstwie lat sześć tylko. Miał jednego tylko rodzonego brata; Jan który był burgrabią poznańskim, ożenił się zaś z Heleną Grodzicką. *Jul. B.*

Arcemberski herb, przez Barnima, księcia pomorskiego, w r. 1530 dworzaninowi tegoż nazwiska nadany. Tarcza na dwie części nierówne liniją poziomą rodzielona. W wyższej (chef) jeleń stojący; niższa część w szachownicę podzielona, koloru pól, żaden heraldyk nie opisał. W chełmie trzy strzały piórkami do góry, do połowy tylko widzialne.

Arcezylaus, założyciel drugiej akademii, średnią nazwanej, um. w Pitana w Eolidzie r. 316 przed nar. Chryst., kształcił się w Atenach, po śmierci Krantosa stanął na czele szkoły akademickiej, w której ważne zaprowadził zmiany, poniekąd pyrrońskie czyli sceptyczne. Główną jego zasadą było zdanie Sokratesa, że nic wiedzieć nie można, chyba tylko, że się nic nie wié, bo „zmysły, jak dodawał, są ułudne, a rozum nie zasługuje na to, żeby weń wierzono.“

Archaizm, (z greckiego: *archaios* dumny), oznacza wyraz, wyrażenie, zwrot gramatyczny, używany przez starożytnych. Przeciwny temu sposób mówienia zowie się *neologizmem*. Archaizmów w ogóle wystrzegać się należy, wszelako w stosowném miejscu i właściwie użyte, dodają one stylowi mocy, godności i dosadności. Archaizmy, gdy stanowią kontrast, wywołują skutek komiczny.

Archandryja, orszak, rzesza, tłum, gawiedź, np. krewnych, sług dworskich i t. p. np. *do umierającego bogacza, zbiegła się cała archandryja pokrewieństwa.* Wyraz ten, już dziś wyszedł z użycia.

Archangielsk, miasto gubernijalne i portowe na prawym brzegu Dźwiny północnej, o 7½ mil od jej ujścia. Odległe od Petersburga na 164 mil. Gdzie teraz Archangielsk się wznosi, był dawniej monaster Michała archanioła. W roku 1584 z rozkazu Iwana Groźnego zbudowano niedaleko monasteru ostrog Nowe-Chołmogory, znany u cudzoziemców pod nazwaniem portu ś. Michała, albo ś. Mikołaja. W 1637 r. Nowe-Chołmogory pożar zniszczył, a na ich zgliszczu wybudowany dzisiejszy Archangielsk. Z początku zostawał pod zarządem wojewodów Dźwińskich, mieszkających zimą w Chołmogorach, a latem, podczas trwania żeglugi, w Archangielsku; ale w r. 1702 Piotr W. przeniósł do tego ostatniego urząd wojewodziński, a w 1710 r. Archangielsk nazwano miastem gubernijalnym. Piotr W. trzy razy gościł w Archangielsku, i w początkach panowania czynnie zajmował się ożywieniem jego handlu. W r. 1701 dla obrony miasta od strony morza założył o 2½ mil od niego, przy głównej przystani Dźwiny, twierdzę Nowodźwińską. W 1780 r. przy ustanowieniu gubernij, Archangielsk naznaczony został miastem okręgowém gubernii Wołogodzkiej, w 1784 r. zaś guberniją. Od 1762 r. mają w nim swą rezydencyję biskupi dyjecezalni. Przed założeniem Petersburga, Archangielsk był ważném stanowiskiem handlowém Rossyi. Teraz wpływ jego ogranicza się tylko północno-wschodnią prowincyją Rossyi europejskiej. Przyczyną tego jest znaczna odległość jego od gubernii środkowych i przeszkody handlowe pochodzące z geograficznego położenia miasta. W skład Archangielska wchodzi *Solombolska wieś*, w której znajduje się admiralicyja i warsztaty okrętowe, założone przez Piotra W., oraz przystań kupiecka. W Archangielsku zasługują na uwagę: 1) Kościół katedralny, w którym przechowuje się krzyż, wystawiony przez Piotra I, nad odnogą Unską, po powrocie jego z monasteru sołowieckiego, na pamiątkę cudownego ocalenia od burzy. 2) Zamek komory celnej. 3) Pomnik poety Łomonosowa, wzniesiony w r. 1832. 4) Cukrownia Brandt'a i t. d. Cerkwi znajduje się w nim 13; monaster 1, Michajłowski; mieszkańców przeszło 20,000, z których do 12,000, we wsi Sołombolskiej. Z fabryk i zakładów znaczniejsze są: cukrowe, lnu i przędzy, pędzenia smoły, oraz terpentyny, wyroby warwolu i wędzarnie ryb i mięsa.

Archangielska gubernija, zajmuje północną krawędź Rossyi europejskiej, granicząc z morzem Lodowatém, z górami Uralskiemi i z Finlandyją. W dawniejszych czasach zamieszkana była przez naród fińskiego pochodzenia i wchodziła w skład Bijarmii, czyli Wielkiej Permii. Według świadectwa Nestora znali ją Słowianie jeszcze przed przybyciem Ruryka. Później Nowogrodzianie zwiedzali tę krainę, zajmując się myśliwstwem i rybołówstwem, oraz handlem: płynęli z Wołchowa do Wodły wodą, potém szli do Onegi lądem, a z Onegi do łańcucha gór Kamiennych znowu wodą. Od sposobu podróżowania, ziemię za lądową drogą (*za wołokom*), Nowogrodzianie nazwali *Zawołoczjem*, a mieszkające w niej narody *Zawołocką Czudią*. Między temi narodami Nowogrodzianie odróżniali jednakże oddzielne plemię *Jugrów*, mieszkających między teraźniejszym Pustozierskiem, a gubernią Wiacką. W późniejszym czasie Zawołoczje opanowali nowogrodzcy ochotnicy (*Uszkujniki*, od wyrazu: *uszkuj*, statek wodny); w XI wieku wiele obszernych ziem tej krainy należało już do posadników (naczelników rzeczypospolitej), bojarów i funduszów duchownych. Potworzyły się miasteczka i przystanie na brzegu morskim; zawiązały się stosunki handlowe z duńskiemi i normandzkiemi żeglarzami; w stronach tych rozszerzyła się powoli wiara chrześcijańska; pobożny Stefan Karp (1375), był jednym z najgorliwszych apostołów krainy Naddźwińskiej; pozakładane zostały monastery, cerkwie. Po zniszczeniu niepodległości Nowogrodu w 1475 r., Iwan III przyłączył do księztwa Moskie-

wskiego większą część Zawołockiej Czudi, a wkrótce potém w 1496 r. opanował i ziemię Jugorską. W 1553 r. angielski marynarz *Rychard Chancellor* przybył do zachodniego ujścia rzeki Dźwiny, i zawarł z Iwanem IV traktat handlowy. W roku 1587 założony został Nowo-Chołmogorsk, późniejszy Archangielsk. Nowy handel był przez czas długi wyłącznym monopolem angielskiej białomorskiej kompanii, dopóki car Alexy Michajłowicz nie otworzył w 1648 r. portu archangielskiego dla wszystkich narodów. Od tego czasu strona ta, prawie bezludna dotąd, stawszy się punktem zetknięcia Rossyi z Europą, nabyła wielkiej wagi. W r. 1702 urząd wojewodziński przeniesiony został z Chołmogor do Archangielska. W r. 1710 kraina Naddźwińska otrzymała nazwanie gubernii. Podczas otwarcia namiestnictwa Wołogodzkiego w 1780 r., gubernija ta przyłączoną do niego była jako okrąg, nakoniec w 1784 r. policzoną została w poczet gubernij Wielkorossyjskich i otrzymała teraźniejsze swe urządzenie i granice. Gubernija ta zamyka w sobie, prócz lądu stałego, wyspy: Nową-Ziemię, Wajgacz, Kałgujew i inne na oceanie Północnym; wyspy Sołowiecką, Morżowiec i inne na morzu Białém. Większa część gubernii leży po tamtej stronie koła biegunowego. Gubernija Archangielska zajmuje przestrzeni od 15,425 mil kw. (według mappy pomiaru), do 16,225 mil kw. (według Schubert'a), z tej liczby wyspy zajmują 4,255 mil kwadratowych. Ornej ziemi tylko około 250,000 dzies. Gubernija dzieli się na 8 powiatów: Archangielski, Chołmogorski, Szenkurski, Pinegski, Mezeński, Onegski, Kemski i Kolski. Obszerne lasy rządowe, składające się z jodły, sosny, świerku, modrzewiu i inych, zajmują około 28,866,960 dzies. kw.; szczególniej sosna i modrzew używają się w Archangielsku do budowy okrętów. Znaczniejsze góry w tej gubernii są: 1) na wschodzie Uralskie, oddzielające Europę od Azyi, których południowa gałąź, wchodząca w powiat Mezeński, znaną jest pod nazwaniem *Sabli*; 2) na zachodzie, Finlandzkie; 3) Czajcyn-Kamień; 4) Bolszeziemielskie pasmo; 5) góry Szeszechodskie; 6) góry Czernogorskie; 7) góry Zimne. Prócz tego, równolegle do brzegu morskiego ciągną się w wielu miejscach góry, z których znaczniejsze są Murmańskie. Z pomiędzy wód skrapiających guberniję znaczniejsze są: 1) morza: ocean Północny i morze Białe; 2) rzeki: *a*) Dźwina północna (ob.), połączona kanałem księcia Alexandra Wirtemberskiego z rzeką Wołgą, przez co tworzy się kommunikacyja między morzami: Białém, Baltyckiém i Kaspijskiém; przy ujściu Dźwiny znajduje się twierdza Nowodźwińska; *b*) Pieczora (ob.); *c*) Mezeń (ob.); *d*) Onega (ob.); 3) jeziora, których liczba w tej gubernii dochodzi do 1,145; większe z nich są: Imandra, Piawoziero, Topoziero, Wyższe, Średnie i Niższe Kunto, Pustoziero. Klimat w południowej części gubernii zimny, ostry, ale pomimo to żyto i jęczmień dobrze się udają; w północnej części niezmiernie silne i prawie bezustanne mrozy; jednakże Samojedy, rozsiani za rzeką Pieczorą po trzęsawiskach, pomiędzy 64° a 69° półn. szer., prowadzą życie koczownicze. Podczas krótkiego lata upały bywają nieznośne, ale najmniejszy północno-wschodni wiatr sprawia chłód dojmujący. Najkrótszy dzień w Archangielsku trwa 3 godziny 11 minut; najdłuższy 21 godzin 14 minut, w Kole zaś słońce nie znika z widnokręgu przez trzy tygodnie, i prawie tyleż czasu zimą trwa bez przerwy noc, oświecona zorzą północną. Mieszkańców w gubernii Archangielskiej około 230,000. Oprócz Rossyjan i niewielkiej liczby cudzoziemców, mieszkających w mieście gubernijalném, ludność składają: *a) Lapończycy* (ob.), prawie ⅓ część ludności powiatu Kolskiego; *b) Samojedy* (ob.), którzy koczują w powiecie Mezeńskim; *c) Korele* (ob.), zajmują północno-zachodnią część powiatu Kemskiego; i *d) Zyranie* (ob.). Przemysł w gubernii równie różno-

dny jak i miejscowość. W ogólności mieszkańców w gubernii można rozdzielić na *nadmorskich*, zajmujących się więcej rybołóstwem i myśliwstwem niżeli gospodarką, i na *lądowych* (wewnętrznych), których głównem źródłem utrzymania jest rolnictwo, hodowla bydła i t. p. Główniejszym przemysłem w gubernii jest rybołóstwo i łowienie morskich zwierząt. Poławiają: stokfisz, płaszczki (gatunek flader), śledzie, flądry, wyzy, łososie, minogi, ostrygi (znane pod nazwiskiem *muszel*); łowią się tam konie morskie, cielęta morskie, wieloryby i niedźwiedzie białe. Znajdują się także źródła słone.

Archanioł, anioł wyższego stopnia, posłaniec Boży w sprawach największej wagi. Pismo święte wymienia trzech archaniołów, to jest: Michała, Gabryjela i Rafała (ob. *Anioł*).

Archarow, dom szlachecki w Rossyi, pierwiastkowie pochodzący z Litwy. Przodek jego przybył do Rossyi zapewne z Patrykiem Narymuntowiczem, książęciem litewskim.

Archelaus, z rodziny Heraklidów, wygnany przez braci schronił się do Macedonii, był protoplastą rodziny Alexandra W. Z pomiędzy starożytnych noszących to imię zasługuje na wspomnienie: **Archelaus,** król Sparty, z dynastyi Agidów. Za jego panowania 884 r. przed nar. Chryst. Likurg napisał swe prawa. — **Archelaus,** król macedoński, syn Perdykasa i niewolnicy. Posiadł koronę, zamordowawszy swego wuja Akcetasa i syna jego Alexandra w podobny sposób pozbył się 7 letniego brata swego. Wzmocnił on Macedoniję i wystawił flottę, przy pomocy której zdobył zbuntowane miasto Pydny. Zginął z ręki ulubieńca swego Kratera około r. 400 przed nar. Chrystusa.— **Archelaus,** wódz Mitrydata, króla Pontu, podburzył Grecyję na jego korzyść. Pobity przez Syllę pod Cheroneą i Orchomenem, zawarł z Rzymianami traktat, którego król Pontu nie chciał potwierdzić. Z tego powodu uciekł do zwycięzców r. 87 przed nar. Chryst. — **Archelaus,** syn poprzedzającego. Pompejusz przeznaczył go na arcykapłana w Romane. Następnie po wygnaniu Ptolemeusza zaślubił Kleopatrę jego żonę i zginął podczas wojen egipskich w 57 r. przed nar. Chryst. — **Archelaus,** syn poprzedniego, pozbawiony godności arcykapłana przez Cezara, Marek Antonijusz dał mu tron Kappadocyi, August po bitwie pod Akcyjum zostawił mu koronę. Po wstąpieniu na tron Tyberyjusza, z którym poprzednio był w niezgodzie, powołany do Rzymu, by uniknąć prześladowań udawał waryjata. Historyja żydowska wspomina o nim z tej okoliczności, że córka jego zaślubioną była synowi Herodota. — **Archelaus,** z Miletu lub Aten, uczeń Anaxagora, któremu towarzyszył na wygnaniu do Lampsaku, i po którym objął szkołę Jońską. Miał być po powrocie do kraju nauczycielem Eurypidesa i Sokratesa. Filozof ten przeczył różnicy między złem a dobrem, utrzymując, że z praw i zwyczajów wynika to, co zwykle nazywamy godziwém i niegodziwém. Nazywano go fizykiem, ponieważ głównie zajmował się badaniem nauk przyrodzonych.

Archenholz (Joh. Wilh. baron von), znany pisarz niemiecki urodzony roku 1745 w Langenfurt pod Gdańskiem. W r. 1760 jako oficer wstąpił do wojska pruskiego, a w końcu siedmioletniej wojny, z powodu ran, otrzymał dymissyję w stopniu kapitana. Fryderyk II nienajlepsze miał o nim wyobrażenie, gdyż uważano go, jako namiętnego gracza. Przez następne lat 16 zwiedził prawie całą Europę. Będąc we Włoszech przypadkiem spadł z konia i nogę sobie złamał, przez co na całe życie został kulawy. Wróciwszy do Niemiec przemieszkiwał w Dreznie, Lipsku i Berlinie, utrzymując się z autorstwa. Później został kanonikiem w Magdeburgu, mieszkał w Hamburgu, a umarł r. 1812 niedaleko tegoż w Oyendorf, własnej posiadłości wiejskiej leżącej w Holsztyńskiem. Pun-

ktem wyjścia jego literackiego zawodu, było czasopismo, które przez 9 lat wydawał p. t.: *Literatur und Völkerkunde.* Wielkie miało powodzenie dzieło jego: *England und Italien* (5 tom. 2 wyd. Lipsk 1787, tłómaczone prawie na wszystkie europejskie języki, chociaż widoczna w niém stronność na korzyść Anglii a niekorzyść Włoch. Jako dalszy ciąg tej pracy uważać należy: *Annalen der brit. Geschichte,* 20 tom. Brunszwig, Hamb. Tüb. 1789—1798). Najświetniej odznaczył się jego talent pisarski w: *Geschichte des siebenjährigen Krieges* (2 tom. Berlin 1793), jak również w dziełach p. t.: *Geschichte der Königin Elisabeth* (Lipsk w Kalend. dla dam na rok 1798), i *Geschichte Gustav Waza's* (2 tom. Tüb. 1801). Jako pisarz polityczny umiał sobie zjednać w czasopiśmie *Minerva* (które w r. 1792 roku zaczęło wychodzić), powszechne poważanie ludzi bezstronnych. Pomimo cierpień fizycznych i moralnych nie przestawał on aż do samej śmierci żywego brać udziału w ówczesnych wypadkach.

Archelia. Wyraz ten znaczył dawniej to, co artylleryja. Mamy dzieło: *Archelia* albo artilleria, to jest fundamentalna informacyja o strzelbie i o rzeczach do niej należących i t. d. przez Diego Uffana, po hiszpańsku napisana, a przez Jana Dekana przetłómaczona, w Lesznie u Daniela Vetterusa 1643 r. w kroju arkuszowym trzy części. Dzieło to ważne i ciekawe należy do najrzadszych osobliwości bibliograficznych. Tłómacz, mieszczanin miasta Leszna, przypisał je Władysławowi IV królowi polskiemu. Naczelna rycina przedstawia portret tego monarchy. Zdobi to dzieło mnóstwo rycin, wyobrażających działa i do nich przybory, ale nie są one w Polsce robione, jak świadczą podpisy francuzkie i niemieckie: służyły zapewnie wprzód do tłómaczeń w tych językach. Z Archelii obeznać się można dokładnie ze stanem artylleryi w XVII i w początkach XVIII wieku.

Archeografija (z greckiego: *archajos,* starożytny i *grafo* piszę). Znaczy opisanie starożytności, badanie pomników starożytności, zwłaszcza przechowanych na piśmie.

Archeograficzna Kommissyja, w Petersburgu, ustanowiona przy ministeryjum oświecenia narodowego, r. 1834, celem wydania dyplomatów, aktów i materyjałów dotyczących historyi i starożytności rossyjskich, rozpoczęła swoje czynności dnia 8 Stycznia 1835 r., pod prezydencyją księcia Szyryńskiego-Szychmatowa. Głównych materyjałów dostarczyła wyprawa czyli expedycyja archeograficzna, zarządzona przez akademiję nauk w Petersburgu, a złożona z członków Strojewa i Berednikowa, która od r. 1829 do 1834 zwiedziła w czternastu gubernijach wielko-rossyjskich około dwóchset biblijotek i archiwów. Później zakres działań Kommissyi coraz większego nabierał rozwoju; rozmaite władze i zakłady rządowe, tudzież osoby prywatne, przesyłają jej dotąd wszelkiego rodzaju pomniki historyczne. Kommissyja ogłosiła drukiem: Zbiór kronik ruskich *(Polnoje sobranije Russkich letopisiej),* tomów 3; Akta expedycyi archeograficznej, ze skorowidzem abecadłowym, tomów 4; Akta historyczne, tomów 5; Akta historyczno-prawne (*Akty jurydiczeskija*); Akta ściągające się do historyi Zachodniej Rusi; Akta w językach obcych ściągające się do Rossyi, tomów 2; Zbiór medalów rossyjskich i t. d. Niezmiernie ważne materyjały do historyi polskiej mieszczą się w zbiorach wydanych przez Kommissyję Archeograficzną.

Archeologiczna Kommissyja Wileńska i Muzem Starożytności. Towarzystwo to naukowe na dniu 20 Kwietnia 1855 roku zatwierdzone, wedle ustawy swojej, ma za cel główny, zebranie w jedną całość starożytnych ksiąg, ręko-

pisów, monet, medalów, broni, nadpisów i ich przerysów, obrazów, posagów i innych przedmiotów odnoszących się do historyi zachodnich prowincyj, dopomagając do zachowania pomników starożytności, któreby dały możność korzystania z nich ku zbadaniu kraju, nietylko w historycznym, ale i w handlowym, przemysłowym, przyrodzonym, gospodarczym i statystycznym względzie. Środki ku osiągnieniu tego dwojakiego celu są: 1) Pierwiastkowa, znaczna ofiara uczyniona przez obywatela gubernii Mińskiej hrabiego Eustachego Tyszkiewicza. 2) Gotowość innych osób pójścia za jego przykładem. 3) Odszukiwanie na powierzchni i w głębi ziemi rzadkości, pozostających obecnie bez wszelkiego pożytku, i często niszczonych przez nieznajomość ich wartości. 4) Zużytkowanie do Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi historycznych aktów i rękopisów, niegdyś należących do zniesionych rzymsko-katolickich klasztorów, jeżeli takowe akta i rękopisy z treści swojej nie będą należały do innych wydziałów; niemniej przesyłanie Kommissyi podobnychże aktów z biblijotek, klasztorów i kościołów etatowych tegoż wyznania, za poprzedniém porozumieniem się w tym względzie z władzami dyecezyjalnemi i za ich zgodzeniem się. 5) Wpływ środków rządowych na zachowanie wszystkich tych przedmiotów pod przewodnictwem ludzi uczonych i oddanych badaniom tego rodzaju. 6) Pozostałość gabinetów byłego uniwersytetu wileńskiego: mineralogicznego, zoologicznego i numizmatycznego, złożone z dubletów i zachowujące się bez użytku przy gimnazyjum wileńskim. Taka jest główna treść najwyższej ustawy. Na mocy jej godność kuratora Muzeum i prezesa Kommissyi Archeologicznej nadaną została założycielowi Muzeum, Eustachemu hr. Tyszkiewiczowi, pod nadzorem wileńskiego wojennego, grodzieńskiego, mińskiego i kowieńskiego generał gubernatora, zarządzającego wileńskim naukowym okręgiem. Na przyszłość, wybór innej na ten urząd osoby, będzie zależeć od generał gubernatora zarządzającego wileńskim okręgiem naukowym, i od zgodzenia się ministra narodowego oświecenia, z wyjednaniem na to, w porządku ustanowionym, najwyższego zezwolenia. Uczony sekretarz, zarazem biblijotekarz i dwaj urzędnicy kancellaryjni, składają kancellaryję tych instytucyi. Płace pobierają z własnych zasobów Muzeum i Kommissyi, za potwierdzeniem przez generał gubernatora zarządzającego okręgiem. Wszelkie wydatki opędza z własnych funduszów Kommissyja. Muzeum i Kommissyję Archeologiczną składają prezes, viceprezes i członkowie w liczbie niezakreślonej. Ci dzielą się na rzeczywistych i honorowych, tudzież na członków spółpracowników. Członkowie rzeczywiści mają prawo podawania do wyboru na członków rzeczywistych i przybranych, osoby znane im ze swych specyjalnych wiadomości w przedmiotach wchodzących w zakres działania Muzeum i Kommissyi; rzeczywiści i przybrani członkowie z miejscowych obywateli wybrani, jak w ogólności osoby, mogące przyczyniać się do osiągnienia celów naukowych tej instytucyi, corocznie winni wnosić po rs. 30. Na godność członka wydają się dyplomata, z pieczęcią z herbem państwa i napisem w otoku: *Wileńskie Muzeum starożytności*. Uczony sekretarz wyznacza się z liczby członków rzeczywistych. Kommissyja miewa zgromadzenia: prywatne, na początku każdego miesiąca, i publiczne po ukończeniu roku. Na tych zebraniach, oprócz zajęć naukowych odpowiednich, obierani bywają członkowie nowi. W naradach równie jak wyborach większość głosów stanowi; prace i badania swoje Kommissyja ma prawo ogłaszania drukiem za pozwoleniem cenzury. Muzeum starożytności mieści się w sali byłego uniwersytetu wileńskiego zwanej *Aulą*. Odnowiono piękne al fresco Smuglewicza, sień ozdobiona herbami czterech gubernii, składających wileński okręg naukowy t. j. wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i kowieńskiej.

Obywatele tych gubernii nie odmówili wsparcia swego na znakomite wydatki. W tej sali pomieszczono biblijotekę z 3,000 tomów dzieł wyłącznie starożytniczych i biblijograficznych, ofiarowaną przez E. Tyszkiewicza i z 7,000 tomów z zamkniętych w tamecznych gubernijach klasztorów rzymsko-katolickich. Zbiory numizmatów, sztychów, atlasów i t. p., oraz właściwe zabytki archeologiczne, zawierające przeszło 2,000 przedmiotów w liczbie których kilka bóstw pogańskich, urn, łzawic, metalowych ozdób, młotów kamiennych, tak wykopanych w kraju, jak przywiezionych ze Szwecyi przez założyciela muzeum Eustachego Tyszkiewicza. Darami gorliwych obywateli zbiory te jak i biblijoteka znacznie się obecnie zwiększyły i ubogaciły. Wice-prezesem wybranym został zasłużony w literaturze naszej Michał Baliński. Towarzystwo wydaje: „Pamiętniki Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej od r. 1856, w których oprócz sprawozdań z posiedzeń swoich, mieści naukowe rozprawy, jak: *Znaczenie i postęp archeologii w naszych czasach*, A. Kirkora. *O pomocach do dopełnienia dziejów Litwy*, Pawła Kukolnika. *O posągu Swiatowida*, A. Kirkora. Prócz tego wydało tom pierwszy zbioru dokumentów historycznych do dziejów Litwy. *K.Wl.W.*

Archeologiczno-numizmatyczne Towarzystwo w Petersburgu, założone r. 1846, ma na celu badania nietylko przedmiotów archeologii klassycznej we właściwém jej znaczeniu, ale w szczególności archeologii krajów zachodnich i Wschodu, zwłaszcza medalów, monet i pomników sztuk pięknych odkrywanych w Rossyi. Pierwszym prezydentem towarzystwa był Maxymilijan książe Leuchtenbergski.

Archeologija (z greckiego: *archaios* dawny, starożytny i *logos* mowa, nauka). Wyraz ten, w najobszerniejszém swém znaczeniu i podług źródłosłowu, obejmuje całą naukę *starożytności*, tak ze względu pomników, jako i literatury, co w dzisiejszém, zwykłém znaczeniu, ze względu na pomniki sztuki starożytnej, właściwiej zwaćby się winno *archeografiją*. Gdy jednak prawdziwy archeolog przy objaśnianiu pomników nie może się obejść bez pomocy autorów klassycznych, z drugiej zaś strony, gdy też pomniki wyjaśniają liczne i zawikłane trudności, u starożytnych pisarzy napotykane, wyraz przeto *archeologija* uzyskał w tém pojęciu prawo obywatelstwa w świecie naukowym. Pomiędzy *historyją sztuki u starożytnych*, *erudycyją*, a *archeologiją*, wielkie zachodzą różnice. Pierwsza naucza o usiłowaniach i próbach najstarożytniejszych ludów i następnych pokoleń, dążących do materyjalnego odnoszenia *piękna* powstałego w umyśle człowieka, jaką koleją duch ludzki od niewolniczego naśladownictwa wzniósł się stopniowo do zupełnego wzoru piękności idealnej, której świat nasz nie posiadał, i w jaki sposób z pomocą allegoryi i umówionych środków człowiek zdołał urzeczywistnić utwory swej wyobraźni. *Erudycyja* szczególniej odnosi się do textu starożytnych autorów, tłómaczy, objaśnia, prostuje błędy, jakie niewiadomość wprowadzić w nie mogła, a jeżeli jest filozoficzną, wtedy przez porównanie faktów danych i ściśle spostrzeganych, wnioskuje o prawdziwym stanie ducha i obyczajów starożytnych ludów. *Archeologija* zaś ogranicza się opisaniem i objaśnieniem pomników, dziełem ich rąk będących. Dowodzić potrzeby archeologii jest rzeczą zbyteczną. Jest ona najwierniejszym przewodnikiem historyi starożytnej, i wtenczas tylko użyteczność jej popadłaby w wątpliwość, gdybyśmy zwątpili o potrzebie historyi. Cała historyja epoki przedhomerycznej zawiera się w archeologii; czasom późniejszym nie brak na opisach i opowiadaniach, lecz głębokie badanie tych opisów wykazuje ślady różnych postronnych wpływów i okoliczności, podających często autorowi za prawdę to, czego nie było, lub też co było inaczej. Tucydydes opisujący wojny domowe

całej Grecyi, zdradza swe ateńskie pochodzenie. Pomniki przeciwnie nie należą do żadnego stronnictwa, podają one fakta z naiwną szczerością, a przecząc historykowi, zarzucając mu błąd lub kłamstwo; historyja starożytna zyskuje i objaśnia się ich świadectwem: dla ludzi sławnych, podaje ich prawdziwe imiona i wyobrażenia; dla ludów, ich początek, religiję, obrzędy, ukształcenie cywilne, polityczne, ekonomiczne, administracyjne, ich postęp i rozwój na drodze cywilizacyi i wiadomości pożytecznych, obyczaje publiczne i domowe, ich sposób życia, prawdy które znali i błędy jakich uniknąć nie byli w możności; dla miejsc daje niezbite dowody, z których geografija starożytna czerpie ważne zasoby, i bez których istniećby nie mogła; dla czasu, epoki pewne, błyszczące jak jasne drogoskazy, rozpraszające ciemność wieków. Archeologija więc ma za przedmiot nakreślić za pomocą pomników obraz starożytnej spółeczności. Celem jej jest człowiek i dzieła rąk jego, wszystkie pomniki najpospolitsze i najzwyczajniejsze zawierają na swém dnie jakiś fakt pewny, a połączenie tych różnorodnych faktów jest moralną statystyką starożytnego towarzystwa. Uważana z tego stanowiska archeologija zasługuje na nazwę nauki; przekonywa nas o swej użyteczności, a i jedna nas sobie rozmaitością sposobów służących do jej badania. Odżywia ona w naszych oczach i przenosi nas w towarzystwo wielkich ludów i wielkich mężów przeszłości, w ich historyi szukamy naszej i nie możemy się oprzeć popędowi wspólnego porównywania ich pojęć i zwyczajów z naszemi, ich przeznaczeń i naszych nadziei. By spełnić to posłannictwo, archeologija grzebie w popiołach pierwotnych ludów, świątynie i bóżnice nauczają o ich religii, roboty publiczne o potrzebach spółecznych i środkach wynalezionych dla zadosyć uczynienia takowym; sprzęty i naczynia o obyczajach, zwyczajach i skłonnościach pojedynczych indywiduów, oraz o zwyczajach całego narodu, zbytek o bogactwach w stanie ekonomii publicznej, arcydzieła o ich sztuce, tak jak utwory literatury o potędze ich wyobraźni i stopniu naukowego wykształcenia. Nieprzezwyciężony pociąg zwraca nas ku owym czasom, ciemnym nawet dla historyi, a jest tém silniejszy, że na każdym kroku znajdujemy to, co nas najwyżej obchodzi— człowieka. Popęd ten, mający cel tak szlachetny, nie jest czczym egoizmem, jest to ze wszech miar chwalebna duma intelligencyi, odszukującej samej siebie we wszystkich zagasłych plemionach, wszędzie gdzie tchnęły jej objawy; żądza odbudowania swych własnych kronik, żądza przekonania, że ludzkość wierna samej sobie i bóstwu, które nadało jej władzę i nakreśliło granice, wszystkie swe usiłowania i cele kierowała zawsze do postępu i udoskonalenia. Dziedziną archeologii jest świat zamieszkany niegdyś przez ludy zagrzebane pod jego powierzchnią, która dziś dźwiga nowe narody. To pole studyjów jest niezmierne, zręczny przewodnik jest niezbedny temu, kto chce przebiegać te zatarte prawie drogi. Podania historyczne zachowały pamięć minionych wydarzeń, a krytyka archeologiczna naznacza każdemu pomnikowi jego właściwy początek. Starożytnik dzisiejszy udaje się w tę drogę, nauczony doświadczeniem swych poprzedników. Pod jednym tylko względem *sztuki*, archeologija pokaże mu, że każdy naród, z powodów pewnych i niewątpliwych, przyjął styl właściwy sobie, który albo przechowywał, jako dowód poszanowania dla innych starożytnych zwyczajów, jako środek uwiecznienia się przez charakter narodowy i uświęcony, albo z żalem i wstrętem wyrzekał się go dopiero wtedy, gdy zatrzymany w swym rozwoju i wzroście przez nową jaką potęgę, zmuszony był wyrzec się zarazem swego istnienia niezawisłego i socyjalnego. Egipt jest dowodem pierwszego systematu, Etruryja drugiego; tamten podbity przez Persów i Greków, nakazał poszanowanie swych zwyczajów i pod oczyma zwycięzców pracował tak jak za czasów

Sezostrysa; ta, uległszy naprzód wpływowi osad greckich we Włoszech, rozbryzgła się potém pod razami miecza rzymskiego. Grecyja przeciwnie, przebiegła wszystkie stopnie artystycznego doskonalenia się, od najniezgrabniejszych mass, aż do najszczytniejszych utworów. Oto trzy charakterystyczne cechy w historyi trzech sławnych ludów. Obowiązkiem archeologiji jest badanie stylu każdego ludu i epoki każdego stylu; historyja pisana, spostrzeżenia krytyki literackiej i nauka języków starożytnych są środkami, które w połączeniu ze znajomością sztuki kierować będą lubownikiem i uczonym w badaniu starożytności; geografija, chronologija, historyja religii i obyczajów starożytnych dopełnią innych braków. Archeologija obejmuje różne oddziały sztuki. Najpierw *budownictwo* prowadzi do poszukiwań nad rozmaitemi gmachami każdego ludu, ich proporcyjami i ozdobami. Od budownictwa przechodzi się do *utworów* sztuki, służących za upięknienie świątyń, pałaców i innych budowli, i naturalnie nasuwa się *rzeźbiarstwo*. Tu trzeba rozróżnić *posągi* i *płaskorzeźby*, rozebrać wszystko co należy do statuownictwa, *plastyki* czyli modelownictwa i *toreutyki* to jest snycerstwa, wyszukiwać materyjały używane przez starożytnych rzeźbiarzy: marmur, kamień, glinę, wosk, narzędzia, środki i sposoby jakiemi się posługiwali. *Malarstwo* nasuwa uwagi tyczące się jego początku, wyrobu i przygotowywania farb, sposobu malowania na marmurze, kości słoniowej, drzewie, płótnie i fresków albo eukaustyki. Rzeźba drogich kamieni stanowi oddzielną gałęź badań, gdzie rozróżnić wypada *wyrzynanie* i *kamee*, kamienie noszące cechy i nazwiska rzeźbiarzy; gałąź ta prowadzi do *gliptyki*. *Mozaika* nastręcza źródło spostrzeżeń nad kamieniami twardemi, kryształami i sześcianami szkła, wchodzącemi w skład mozaik, wreszcie nad pewnemi wskazanemi sposobami układania takowych. Wazony ciekawe są ze względu na kształty wytworne i dziwaczne i rzeźby oraz malowidła które je zdobią. Wazony *greckie* z gliny palonej, niewłaściwie *etruskami* zwane, dopełniają zakresu naszych wiadomości mytologicznych. Wazony z *sardonixu* przedstawiają typy pierwiastków naturalnych nieocenionej wartości, których ojczyzna i gatunek są dla nas tajemnicą; porcelanowe, kryształowe, złote i srebrne, dają nam wyobrażenie nieznanej dla nas zręczności i zbytku. Brązowe i z metalów pospolitych wchodzą w zakres naczyń religijnych, wojennych, cywilnych i domowych i wielką są pomocą przy budowach historycznych. *W przyborach religijnych* należy obserwować ołtarze, trójnogi, lampy, topory i *sescepity* czyli tasaki do uderzania ofiar, *patery* do zbierania ich krwi, preferykule, sinykle i aspergile (ob.) czyli kropielnice do rozlewania wody święconej. Pomiędzy przyborami *wojennemi* kaski, miecze, tarcze, knenudy czyli podgoleniaki i znaki wojenne; pomiędzy naczyniami domowemi świeczniki, lampy, pierścienie, *armile* czyli naramienniki, fibule to jest zausznice, różne ozdoby i ubiory obojga płci. *Numizmatyka* czyli nauka o medalach i monetach, stanowi nader ważny dział archeologii, przez związek swój z astronomiją, historyją, chronologiją, rysunkiem, rzeźbą i *ikonografiją*, która jest sama przez się nader zajmującą. Dalej *pomniki piśmienne, napisy* na marmurze, kamieniu, papirusie i pargaminie, prowadzące wprost do *lingwistyki*, to jest badań narzeczy starożytnych i do paleografii, zkąd przechodzi się do dyplomatyki i heraldyki, to jest nauki o przywilejach i herbach. Styl każdego pomnika jest pierwszą jego pochodzenia skazówką, oko wprawne i wyćwiczone wytrawnego znawcy nie pomięsza figury egipskiej z etruską, chociaż mają niektóre wspólne rysy; odróżni posąg grecki od rzymskiego, chociaż wszystkie dzieła sztuki rzymskiej są utworem artystów greckich; toż samo stosuje się do najmniejszych nawet pręcików, a znajomość stylu właściwego każdemu ze starożytnych ludów, jest wiadomością najwa-

żniejszą i najpożyteczniejszą dla archeologa. W liczbie ludów starożytnych, których pomniki dostarczają nam przedmiotu badań, wymieniemy Egipcyjan, Greków, Italiotów czyli pierwiastkowych mieszkańców Włoch, Gallów i Rzymian. Są oprócz tego starożytności azyjatyckie, znajduje się znaczna liczba dawnych pomników amerykańskich, pamiątek skandynawskich i t. p. Dla Azyi w historyi sztuk i nauk ważne nawet przypada miejsce, lecz stanowi ona świat oddzielny, z właściwemi sobie systematami i dziwami, nie dosyć jest zespolona z zwykłemi naszemi naukami i systematem edukacyjnym, aby w tym artykule zająć miejsce odpowiadające całej jej możności, nie wzbudza zresztą tak ogólnego zajęcia, jak pomniki Greków, którzy podbili Egipt, lub Rzymian, którzy pochłonęli Grecyję i Galliję. W oddzielnych więc ustępach każdemu poświęconych krajowi, postaramy się zamieścić pomniki archeologiczne na szczególną zasługujące wzmiankę. Archeologija jako nauka nieznaną była starożytnym. Egipt stojący u progu cywilizowanej spółeczności, nie miał za sobą *starożytności*, któreby potrzebował badać; Grecyja przyjęła od niego prawa i ustawy, a genijusz grecki wydoskonalił sztuki, zebrane jako zarodek na brzegach Nilu. Gallija była odosobnioną jak jej druidowie; starożytni Italioci giną w ciemności wieków, a Rzym wyniósł z Grecyi dzieła wielkiej ceny, jako łupy, lecz nie jako przedmioty studyjów; zrabował także w Egipcie kilka obelisków i posągów, lecz były to tylko trofea zwycięztw: w umyśle zwycięzcy nie mieściły się cele archeologa. Pauzanijasz był prostym lubownikiem, opisuje on wprawdzie ze starannością pomniki greckie, lecz nie czyni żadnych nad niemi studyjów, archeologija urodzić się miała jeszcze. Jest ona jedném z dobrodziejstw *odrodzenia* w Europie sztuk i nauk, i datuje od tej na zawsze pamiętnej epoki. Dante i Petrarka, czerpiąc w starych rękopismach, zbierali starożytne napisy. Medale zwróciły na siebie uwagę śpiewaka Laury; zbiór takowych przesłał on królowi Karolowi IV, podając jako wzór do naśladowania wielkich monarchów, których wyobrażeuia złożył mu w ofierze. Starożytne malowidła odkryte zostały w XVI wieku, w onej właśnie epoce, gdy zaczęto rozprawiać nad teoryją tej sztuki; *Laokoon* ukazał się w tymże czasie, Rafael i Michał Anioł studyjowali antyki, rzeźbione kamienie, wielkie zwaliska budownictwa rzymskiego i greckiego; uczeni zastanawiali się i w dziełach sztuki, szukali objaśnień nad pisanemi podaniami starożytności; właściwa nauka archeologii ukazała się światu. Wawrzyniec Medyceusz zaprowadził we Florencyi publiczny wykład tej nauki; historyja sztuki i jej teoryja czerpały się w tém samém źródle. Winckelmann natchniony przez arcytwory, pisał swe wielkie dzieło, i genijusz tego męża utrwalił i napiętnował związek sztuk z archeologiją. Po licznych monografijach, albo szczegółowych opisach pojedynczych pomników, nastąpiły rozprawy ogółowe, częstokroć przedwczesne płody zbyt pośpiesznej gorliwości. Systemata oparte na domysłach, zastępowały miejsce mylnych teoryj, lecz rozum ludzki kształcił się i wybierał fałszywe światło, wyprowadzał częstokroć na jaw prawdy ukryte. Tak jak fizyka oczyściła się z swych błędów, tak i archeologija pozbyła się fałszywych systematów. Nauka rosła i zapuszczała głębokie korzenie. Ludwik XIV założył *Akademiję napisów i sztuk pięknych*, Rzym objaśniał pomniki swej przeszłej świetności, odważni podróżnicy odgrzebywali starożytną Grecyją, cały świat uczony był wielką pracownią, w której usiłowano sztuka po sztuce odrodzić starożytność. *Graevius* i *Grenovius* w obszernych swych zbiorach zgromadzili rozstrzelone płody tych wszystkich trudów, Gruter i Muratori tworzyli systematyczną całość z napisów rzymskiego świata; Montfaucon tłómaczył za pomocą pomników zwyczaje i obyczaje starożytnych don Martin religiję Gallów, Baxter starożytności brytańskie,

a Kircher jak nowy Edyp rozwiązywał zagadki egipskie. Wiek upłyniony utworzył prawdziwą naukę *starożytności*; zbyt śmiałe przypuszczenia, zbyt naiwne objaśnienia ustąpiły przed prawdą; przybywanie pomników, zakładanie muzeów, zamiłowanie zbiorów prywatnych, przymnożyły środków czynienia spostrzeżeń i porównań, a każdy dział nauki znalazł swych mistrzów i pisarzy; hr de Caylus ułożył spis chronologiczny pomników z różnych wieków; Morcelli zaprowadził system klassyfikacyi napisów według treści; Eckhel uporządkował studyja nad medalami; Raschke spisał je alfabetycznie; Passen i Dempster otworzyli Lanzemu drogę do narzeczy i pomników włoskich, poprzedzających założenie Rzymu; odkryto zwaliska Pompei i Herkulanum, ksiądz Barthélémy odbudowywał Grecyję Peryklesa z jej własnych szczątków. Zoega odkopywał ścieżki wiodące do starożytnego Egiptu, nadszedł wreszcie Visconti, który uzupełnił ogrom tych wszystkich prac i usiłowań. Początek naszego wieku wywołał rewolucyję w nauce archeologii, ukształcona Francyja podbiła uczony Egipt, archeologija odszukała swą kolebkę. Starożytność grecka znalazła tam swój początek, nowe światło ułatwiało badanie nad jednym i nad drugą, wspaniałe dzieło było owocem prac i usiłowań wyznaczonej w tym celu przez Bonapartego komissyi. Millin zaczął objaśniać starożytność figuryczną (antiquitas figurata), jego *Zbiór waz malowanych* i *Opisanie grobowców Kanossy*, są dziełami szacownemi; Mongez wydał słownik starożytności, dla sztuki i nauki wielką będący pomocą. W innych krajach archeologija licznych ma adeptów: w Neapolu i Rzymie Rossi, Carcani, Fea, Festa; we Florencyi Micali, Zannoni, Ingherami i hr. Capponi; w Medyjolanie rodziny Cattaneo i Malaspina; w Turynie Ballonie; we Francyi Raoul Rochette, Lenormant, de Saulcy, książę de Luynes jeden z największych protektorów sztuki, Vitet Didron oraz Champollion-Figeac, który dopełnił i ułożył alfabet hieroglificzny; w Niemczech Lessing, Heyne, Hirt, Meyer, Bettiger, Panofka i Feuerbach.

Archeologija biblijna. To jest nauka starożytności biblijnych, czyli wykład zwyczajów, obyczajów i zasad przyjętych w życiu społecznem w owych narodach i wiekach, w których Księgi święte czyli Biblija Starego i Nowego Zakonu spisane, lub o których wzmiankują i na nie odwołują się. *X. V. S.* (Obszerniejszy wykład Archeologii biblijnej znajduje się pod wyrazem *Biblijna Archeologija).*

Archeologija chrześcijańska. Jest nauką starożytności Kościoła chrześcijańskiego. Jakie były najdawniejsze kościoły? Jaka ich budowa? Jakie w nich urządzenie? Jakie zwyczaje i obrzędy nabożeństw? Jakie ku temu służące czasy, sprzęty, ubiory? księgi i pisma? i t. d. *X. V. S.* (Obszerniejszy wykład Archeologii chrześcijańskiej znajduje się pod wyrazem *Chrześcijańska Archeologija).*

Archeologija polska. Nauka ta, dopiero w naszych czasach, właściwy początek wzięła i rozwój. Do pierwszych badaczy archeologicznych policzyć możemy, Jana Potockiego, który opisał starożytności *Prilwicskie.* Dzieło Stanisława Potockiego: *Winkelman albo o sztuce u dawnych* (3 tomy, w Warszawie 1818 roku), obejmuje wiele wiadomości, jakkolwiek nie krajowych w przedmiocie archeologii. Ale prawdziwy początek archeologii polskiej, znaczyna się od chwili, kiedy *Hugo Kołłątaj*, w gronie b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, rzucił pierwszy myśl, potrzeby zwrócenia pilnej uwagi i badań na lud nasz, jego podania, obrzędy, pieśni, zwyczaj i obyczaj, a zarazem na pamiątki przeszłych wieków, jakie zachowała w łonie swoim ziemia nasza. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w r. 1828 ogłosiło w tej myśli zadanie do nagrody. Tymczasem w pismach peryjodycznych polskich, od czasu do czasu pojawiały się ważne wiadomości o wy-

kopaliskach w różnych częściach dawnej Polski (Dziennik Wileński, Pamiętnik Warszawski, Dziennik Warszawski pod redakcyją M. Mochnackiego, później J. K. Ordyńca, Rozmaitości naukowe krakowskie). Tu J. S. Bandtkie niemałe zasługi położył, równie jak Ambroży Grabowski. Ale najważniejsze w archeologii polskiej i słowiańskiej zajmuje miejsce Adam Czarnocki, (ob.) znany pod przybranym nazwiskiem Zorjana Dołęgi Chodakowskiego; który rozprawą swoją: „O słowiańszczyznie przed Chrześcijaństwem“ (w ćwiczeniach naukowych, tomów 2, r. 1818); pełną ognia i nowego poglądu, stanowi właściwy okres archeologii polskiej. Rozprawa ta, natchnęła zapałem młode pokolenie ku badaniom archeologicznym: rzucono się za przykładem Czarnockiego do zbierania pieśni, podań, zwyczajów i obrzędów ludu naszego, zaczęto troskliwie wyszukiwać mogił i kurhanów rozsypanych, po dawnych ziemiach Polski, i przechowywać starannie wydobyte z nich pamiątki. Od tej rozprawy pamiętnej rozpoczyna się szereg badaczy naszych, którzy archeologiję polską wzbogacając coraz nowymi odkryciami, postawili ją na stanowisku naukowem. W tym szeregu liczemy Joachima Lelewela, Łukasza Gołębiowskiego (Lud polski, ubiory w Polsce: — Gry i Zabawy: Domy i Dwory, 4 tomy), Ambrożego Grabowskiego, niemal wszystkie dzieła wydane dawniej, jak i te prace, które sędziwy starzec, dotąd ogłasza. W. A. Maciejowski. Do pisarzy naszego okresu, którzy zbogacają archeologiję krajową należą: Zygmunt Helcel, Józef Łepkowski, T. Żebrawski, Karol Kremer, Żegota Pauli, Karol Rogawski i zmarły Józef Muczkowski w Krakowie: Alexander Przezdziecki, Edward Rastawiecki (Słownik malarzy polskich, rozprawy pojedyńcze E. Rastawieckiego: Alexandra Przezdzieckiego wiele rozpraw ogłoszonych drukiem w Biblijotece Warszawskiej, i w innych pismach: a razem podjęte: *Wzory* w przepysznym wydaniu wychodzące Kazimierz Strończyński), F. M. Sobieszczański, Dominik Szulc, Juljan Bartosiewicz, Karol Beyer, B. Podczaszyński, Teodor Narbutt, Eustachy Tyszkiewicz, Konstanty Tyszkiewicz, I. J. Kraszewski, J. Jaroszewicz, Adam Kirkor, Ludwik Jucewicz i wielu innych. Jak ta nauka, wielu znalazła miłośników, jak oceniono całą jej ważność, dowodzą dzieła wyłącznie jej poświęcone, jak: *Rzut oka na źródła archeologii krajowej* Eustachego Tyszkiewicza, Wilno 1842 r. Tegoż *Badania archeologiczne w Litwie i na Rusi litewskiej*, Wilno, 1850 roku. *Ukraina domowa* M. Grabowskiego. *Wycieczka archeologiczna w niektóre strony gubernii Radomskiej* F. M. Sobieszczańskiego, Warszawa 1852 r. *Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi litewskiej* Konstantego Tyszkiewicza. Wreszcie dzieło obejmujące obszerniejszy zakres: *Starożytności polskie*, Poznań, 1842—1852, tomów 2. — Wzrost świetny i rozwój archeologii polskiej, zapewniają dwa towarzystwa, wyłącznie jej poświęcone: w łonie Towarzystwa naukowego krakowskiego; oddział archeologiczny, posiadający zbiór swój zabytków przeszłości, a w nim jedyny najważniejszy pomnik na całą sławiańszczyznę z czasów przedchrześcijańskich w posągu *Swiatowida*, i Komissyja archeologiczna wileńska wraz z muzeum (ob. *Archeologiczna komissyja wileńska*). Oddział archeologiczny krakowski wydaje oddzielny rocznik od 1851 roku (ob. *Towarzystwo naukowe krakowskie)*. *K. Wł. W.*

Archestratus z Geli, w Sycylii, poeta dydaktyczny, współczesny Arystotelesa; podróżował po wszystkich krajach, żeby poznać pożywienie jakiego każda okolica dostarczyć może człowiekowi, szczególnie pisał o rybach i sposobie ich przyrządzania. Owoc swoich studyjów zebrał w poemacie pod tytułem: *Gastrologija*. Między innemi powiada on, że liczba biesiadników nie powinna przenosić

trzech, najwięcej czterech. Był inny jeszcze Archestratus, poeta tragiczny, z czasów wojny peloponezkiej; po nim, jednak nic nie pozostało.

Archetti (Jan Jędrzej), markiz, arcybiskup chalcedoński, nuncyjusz w Polsce za Stanisława Augusta po księdzu Garampimi. Pochodził „ex marchionibus Formigariae.“ Był assystentem tronu papieskiego, prałatem domowym Pijusa VI. Na wyjeździe z Włoch mianowany opatem ś. Jana di Lodi w Kwietniu 1776 roku. Do Warszawy przyjechał 7 Maja t. r. Wjazd uroczysty zaś odprawił dopiero 24 Września. W Polsce posłował przez lat siedm, poczém wezwany został do Petersburga, miał albowiem urządzić kanonicznie kościół katolicki w cesarstwie, który dotąd stanowił tam cząstkę dyjecezyi wileńskiej. Ksiądz Benisławski nominat biskup, nadaremno wyrabiał ten interes w Rzymie. Ojciec święty upoważnił wtedy Archettego, żeby nuncyjaturę polską na chwilę opuścił, dla tych ważnych prac w cesarstwie; Szembek koadjutor płocki miał go na tymczasem zastępować w Warszawie. List wierzytelny dla Archettego na poselstwo do dworu rossyjskiego, jest z dnia 20 Kwietnia 1783 roku. Dnia 11 Czerwca nuncyjusz pożegnał króla i zainstalował Szembeka. Dnia 15 Lipca już miał prywatne posłuchanie u cesarzowej Katarzyny w Petersburgu, u następcy tronu zaś w Carskiem Siole 21 Lipca. Poczém oddał się pracy; z początku ostro się znalazł z Siestrzeńcewczem, ale później dla widoków ustąpił. Mohilew wybrany na stolicę, Siestrzencewicz na arcybiskupa. Urządził nuncyjusz katedrę i kapitułę złożoną z 12 członków. Poświęcił w Petersburgu kościół parafijalny ś. Katarzyny (18 Października), i w tym kościele paljusz wręczył Siestrzeńcewiczowi, a Benisławskiego wyświęcił na biskupa koadjutora i suffragana w 1784. Był to pierwszy nuncyjusz apostolski w Rossyi. Zabiegami, skromnością swoją, pracą, tyle się podobał, że cesarzowa prosiła Ojca świętego o kardynalstwo dla niego. Kardynał nie mógł więcej być nuncyjuszem, zatem dwór rzymski już zawczasu obmyślił dla niego na zastępcę w Warszawie księdza Saluzzo. Dnia 31 Maja pożegnał cesarzowę i wielkie księstwo. Przed wyjazdem dostał od monarchini drogi krzyżyk złoty biskupi, wartości 10,000 rubli, szubę sobolową oraz inne drogie futra. Wracając, trzy tygodnie zabawił w Grodnie, odwiedził trybunał i szkoły. Dalej w drodze spotkał się z królem, który jechał na sejm do Grodna, i te ostatnie chwile swojego pobytu w Polsce, razem z królem przepędził. Tymczasem 1 Października przed północą, przyjechał z Rzymu kurjer papieski do Warszawy z kapeluszem kardynalskim dla niego; nominacyja w konsystorzu nastąpiła 20 Września. Jeden on z nuncyjuszów został wtedy kardynałem, ztąd Ojciec święty łagodząc obrażone ambicyje, tłómaczył się, że Archetti dla własnych zasług otrzymał biret, rzeczywiście zaś chciał ten papież okazać grzeczność swoję dla Rossyi. Biret z Warszawy odesłany został zaraz do Grodna, i tam podczas sejmu odbyła się rzadka uroczystość w Polsce, wręczania kapelusza kardynalskiego, było to w Niedzielę 24 Października 1784 r., w czasie mszy celebrowanej przez Naruszewicza. Następnie pożegnał się kardynał z królem, wyjechał z Grodna dnia 27 Października, dalej 5 Listopada był w Warszawie, 25 wyjechał, w Wiedniu miał posłuchanie u cesarza w Grudniu. Poczém kniaź Jusupow poseł w Turcyi, przyjechał do Rzymu w początkach 1785 r. podziękować za ten kapelusz kardynalski. Mówiono czas jakiś, że kardynał Buoncampagni świeżo odwołany z Bononii pojedzie do Petersburga kończyć robotę Archettego, ale nie było w tém wiele prawdy; nuncyjusz swoje, dla czego był posłany skończył, o stałej zaś nuncyjaturze mowy być nie mogło. W Rzymie Archetti stanął 8 Czerwca 1785 r. Mianowany zaraz legatem bonońskim, a Buoncampagni sekretarzem stanu. *Jul. B.*

Archiac (Stefan Julijan Adolf *Desmier de Saint Simon* hrabia d'). Geolog

francuzki, urodzony w Reims 1802 r.; po ukończeniu szkoły wojskowej w Saint-Cyr, wszedł do służby jako oficer kawaleryi, którą w roku 1830 opuścił. Odtąd poświęcił się naukom i literaturze. Próbował sił swoich w belletrystyce, lecz najważniejsze położył zasługi dla geologii pracami swemi, które zamieszczał w *Comptes rendus de l'Académie des sciences*, tudzież w *Bulletin de la société géologique de France*. Obecnie d'Archiac ogłasza w imieniu towarzystwa geologicznego, a pod opieką ministra oświecenia publicznego w cesarstwie francuzkiém, wielkie dzieło dotąd nieskończone, pod tytułem: *Histoire des progrès de la géologie de* 1834 *à* 1856, którego tom pierwszy wydany został 1847 r., siódmy zaś w roku zeszłym. Dzieło to dotąd zawiera: kosmogoniję i geogoniję, górotwory czwartorzędowe, trzeciorzędowe, formacyję nummulityczną, kredową i juraską.

Archibald (de Glwidency Glover, Jędrzej), Anglik rodem, znakomity inżynier, który umiejętnie fortyfikował, rozmaite twierdze polskie jak: Soroki, okopy ś. Trójcy, i Kamieniec Podolski. Za przeważne zasługi, jakie oddał naszemu krajowi przez ciąg lat 44, i okazaną waleczność w wyprawach wojennych, mianowany oberszt-lejtnantem w wojsku cudzoziemsko-polskim, otrzymał indygenat na sejmie w r. 1726: dostojność stolnika inflantskiego.

Archidyjakon. Stopień w hijerarchii kościelnej, oznaczający pierwotnie pierwszego lub najstarszego dyjakona przy kościele katedralnym albo metropolitalnym; w V już wieku nabrał większego znaczenia. Archidyjakon czuwał nad wychowaniem i nauką młodych księży, miał dozór nad dyjakonami i niższą służbą kościelną, pomagał biskupowi w administracyi i juryzdykcyi, często go zastępował na synodach; nikt niemógł być wyświęconym bez jego świadectwa. Z tego powodu nazywano go *oculus et manus episcopi*. Do archidyjakona przeszły: sąd duchowny, wizyty kościołów, prawo karania, exkommuniki. W siedmiu pierwszych wiekach każda dyjecezyja miała tylko jednego archidyjakona; ale r. 774 Heddo, biskup strasburgski, podzielił swoje dyjecezyję na siedm archidyjakonatów *(archidiaconatus rurales)*; większa część biskupów poszła za jego przykładem, wyjąwszy włoskich. Archidyjakon przy katedrze zwał się odtąd Wielkim, *archidiaconus magnus*. Pod archidyjakonami wiejskiemi byli dziekani, *archi-presbyteri rurales*. W późniejszych czasach zaczęto ograniczać wygórowaną władzę archidyjakonów, którą wreszcie obostrzył sobór Trydencki.

Archigallus, godność najwyższego kapłana u Gallów.

Archigenes, lekarz urodzony w Apamei w Syryi, był uczniem Agatinusa, wykonywał swoją sztukę w Rzymie za panowania Domicyjana, Nerwy i Trajana; umarł ostatniego roku panowania tego cesarza w 117 roku, w 63 roku życia, miał wiele pisać dzieł treści fizycznej i lekarskiej; lecz wszystko zaginęło. Wiemy tylko o tém z dzieł Aetiusa i Galena; szczególniej ostatni mówi o nim zaszczytnie, co jest wielkiej wagi, bo jak wiadomo nie był szczodrym w oddawaniu pochwał swoim kollegom. Że miał być słynnym w swoim czasie, przekonywamy się także z satyr Juvenalisa, gdzie kilkakrotnie chlubnie jest wspominany. Powszechnie uważany jest za naczelnika szkoły Eklektyków, pomimo że Galen uważa go za wyznawcę sceniki Ateneasza, to jest Pneumatyków, co da się pogodzić w ten sposób, iż jako Eklektyk mógł główną myśl Pneumatyków także uznać i sobie ją przyswoić. *Xaw. R.*

Archijasz (poeta grecki), urodzony w Antyjochii 117 r. przed Chr., mniej znany ze swych dzieł, jak z nieśmiertelnej obrony Cycerona: *Pro Archia poëta,* wyrzeczonej z okoliczności wykreślenia go z pocztu obywateli Heraklei w Lukanii, które to miasto miało przywilej, że obywatele jego z cudzoziemców, po 3-ch

latach stałego pobytu mogli legitymować się na obywateli rzymskich. Gdy jednak spisy obywateli Heraklei zginęły w pożarze, cenzor odmówił mu praw obywatelskich i ztąd wyniknął proces. Archijasz opiewał głównie czyny Maryjusza. Pozostało po nim w Antologii 30 epigrammatów małej wartości.

Archijater (z greckiego: *archi* naczelny i *iater*, lekarz), naczelny lekarz, tytuł w starożytności nadawany lekarzom wyższego rzędu, nadwornym cesarzy rzymskich i t. d. Kollegijum archiatrów tworzyło najwyższą władzę medyczną w kraju. W Szwecyi i w Danii tytuł ten udzielają dziś jeszcze niektórym sławniejszym lekarzom.

Archijerej, w kościele greckim, osoba duchowna wyższego stopnia, posiadająca władzę poświęcania na inne niższe stopnie w swojej dyjecezyi. Tytuł archijereja służy patryjarchom, arcybiskupom i biskupom.

Archikonfraternija *(Arcybractwo)*. Początek tego rodzaju zgromadzeń, odległej sięga starożytności. Wyraz nawet „confraternitas“ pochodzi z greckiego, i znaczy stowarzyszenie. W czasach przedchrześcijańskich istniały już podobne instytucyje, i znane były u Hebrajczyków, Egipcyjan, Greków i Rzymian. Miały one na celu cześć bogów, uczynki miłosierne, lub uprawę pewnych sztuk i nauk. Święty Łukasz w Dziejach Apostolskich, o pierwszych chrześcijanach powiada, że trwali ciągle na modlitwie, codziennie przyjmowali Kommuniję świętą, nadto tak ściśle byli z sobą miłością złączeni, iż mieli niejako jednę duszę i jedno serce. Później jednak, zwłaszcza kiedy ustały prześladowania, w miarę jak się pomnażali co do liczby, tak znowu stygli w duchu. Kościół więc pragnąc żeby przynajmniej cząstka pomiędzy wiernemi była takich, coby ciągle przypominali gorącość i czystość pierwszych chrześcijan, począł zachęcać do łączenia się z sobą przez otworzenie obfitości swoich skarbów dla nich. Tym sposobem powstały pierwsze bractwa duchowne w chrześcijaństwie. Ponieważ zaś główną i jedyną dążnością tych stowarzyszeń, było sprawowanie obowiązków religijnych i kościelnych, w połączeniu się moralném świeckiem a nie zakonném; Kościół przeto starał się im nadać pewne formy i urządzenia, któreby wyraźniej określały ich obowiązki, i we właściwych zasadach utrzymywały. Najdawniejsze pod tym względem ślady, sięgają roku 313 po nar. Chr. Pana, a pierwsze urządzenia odnoszą się do koncylijum w Nantes, w r. 660 odbytego. Właściwie jednak od wieku XIII poczynają się bractwa duchowne rozszerzać, we Włoszech i Francyi, a następnie po całym chrześcijańskim świecie. Upoważnione od stolicy Apostolskiej, osobnemi przywilejami obdarzone, przyjmowały one rozmaite nazwiska, na cześć Opatrzności, Chrystusa Pana, Najświętszej Panny lub rozmaitych Świętyc . Niekiedy obierały sobie pewne, wyłączne miłosierne cele: doglądanie chorych, wspieranie ubogich lub chowanie zmarłych. Inne zajmowały się obok nabożeństwa naukami i nadobnemi kunsztami. Zasłużeńsze otrzymywały nazwiska Archikonfraternii (Arcybractwa), wyraźnie pochodzące także od słowa greckiego *archos*, które znaczy przywódca, przewodnik, naczelnik i t. p., a takowe miały prawo zakładać inne podobne sobie bractwa, wszakże nie w jedném i tém samém miejscu. W XIII wieku nie było we Włoszech kościoła, wsi, miasta lub zamku, któreby nie miały kilku lub przynajmniej jednego u siebie bractwa, w rozlicznych celach i zamiarach zawiązywane. Z czasem otrzymały one urządzenia, statuta i orgrnizacyje; a do takich należy mianowicie konstytucyja papieża Pawła V, dnia 11 Marca roku 1607, *Nuper confraternitati*, i Klemensa VIII dnia 7 Grudnia 1704 roku, *Quaecunque*, oraz ordynacyje papieżów Benedykta XIII i XIV; na wzór których wszędzie, gdzie tylko władza Kościoła sięgała, organizowały się bractwa i takowe wiernie naśladowały. *F. M. S.*

Archikonfraternija literacka w Warszawie. Niemasz żadnej wątpliwości, iż jednocześnie z rozszerzeniem wiary świętej w naszym kraju, kiedy kościoły i klasztory powstały i bractwa duchowne wraz z niemi były zaprowadzone. Najdawniejsze jednak ślady wyżej nad wiek XIV nie sięgają; może z powodu braku starszych dokumentów, które w czasach wojennych zniknęły. To pewna, iż poczynając od XV wieku, wszystkie miasta polskie składały się prawie z samych bractw, które były dwojakiego rodzaju: jedne rzemieślnicze i kupieckie, drugie duchowne czyli kościelne. Pierwsze były tylko po miasteczkach i formowały tak zwane później cechy i zgromadzenia; drugie istniały nie tylko po miastach, ale i po wsiach przy kościołach parafijalnych i klasztornych. Do tych ostatnich przyjmowano osoby płci obojej, bez różnicy stanu i wieku, nosiły zaś różne nazwiska czyli zostawały pod wezwaniem rozmaitych Świętych; wszakże cele i dążności wszystkie miały jedne i te same, to jest cześć religijną. Najgłówniejsze było bractwo Sodalisów maryjańskich, szczególniej po szkołach i palestrze rozpowszechnione. Najzwyczajniejsze zaś różańcowe, literackie, szkaplerzne i świętej Anny. Każde z tych miało swoje odrębne statuta, starszych (seniorów), skarbony w których składano pewne opłaty i ofiary, właściwe kaplice lub ołtarze w obranym kościele, z osobném uposażeniem i sprzętami, wspólny grób do chowania zmarłych i t. p. Każde składało co rok sessyje, na których nowych starszych i członków obierano, zdawano rachunki z dochodów i rozchodów składek, i radzono około wspólnego dobra. Do każdego przywiązane były pewne odpusty, przez Stolicę Apostolską udzielone, i obowiązki do których spełnienia bracia między sobą się zobowiązywali. Wszystkie niemal bractwa w Polsce, zakładane były na wzór rzymskich, przy kościołach i klasztorach, nawet co do swoich nazwisk i obowiązków. Jedno tylko bractwo literackie jest wyłącznie polskie, gdyż nie znajdujemy go w żadnym innym kraju, ani w żadnej historyi, która rzecz o bractwach traktuje. Dla czego zaś tak było nazwane, gdy w ustawach swoich niczém od innych nie różniło się, pochodziło ztąd, iż bracia literaci obowiązani byli składać się z członków, o ile być może *pismo rozumiejących*, warunek, który niemal we wszystkich ustawach się znajduje, to jest umieć czytać po polsku, a nawet i po łacinie. Bractwa literackie tak były w dawnej Polsce rozpowszechnione, iż niemasz prawie znaczniejszego kościoła parafijalnego lub klasztoru, gdzieby nie istniało, Znajdujemy go wszędzie na Mazowszu, w Wielkopolsce i odleglejszych stronach byłej Rzeczypospolitej; jedne dawniej, drugie wcześniej założone, najwięcej się ich jednak w XVII wieku namnożyło. W Warszawie, lubo papiery bractwa w roku 1656, to jest w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, były przez nieprzyjaciela zabrane; wszelako ze śladów jakie w innych aktach się znajdują, są dowody, iż założone zostało w r. 1540 przy najstarszym kościele i klasztorze ś. Jerzego kanoników regularnych ś. Augustyna, który do r. 1819 istniał przy ulicy Ś-to Jerskiej (gdzie dziś Nr. 1705 fabryka machin rolniczych Evansa i Lilpopa). Początkowo bractwo to było pod wezwaniem śś. Trójcy, Nar. N. Panny i ś. Jakóba apostoła, jako szczególnego patrona, miało tam swoją oddzielną kaplicę i ołtarz, pod tytułem ś. Trójcy. Ustawa jego przez Stolicę Apostolską zatwierdzona, w treści swej obowiązywała do wyłącznego odprawiania nabożeństwa, uczęszczania do spowiedzi i wykonywania śpiewów kościelnych w Niedziele i święta; jak o tém przekonywa kopija z pamięci podług pierwotnej ustawy, zaraz po wojnie w r. 1657 przez braci spisana. Przez kogo atoli założone i jakie były pierwsze jego sprawy, nie wiadomo; zważając jednak, że magistrat starej Warszawy zdawna w tém się szczególnie odznaczał, że w skład swój zgromadzał ludzi naukowych, których w uchwałach swoich nazywał *viri*

literati, tłómacząc, iż za takich uznawał doktorów prawa i medycyny, któremi przedtém tenże magistrat kwitnął, sądzić śmiało można, iż owi (viri literati) byli pierwszémi założycielami bractwa literackiego w Warszawie. Wszakże niepozostało nam nic pod tym względem pewnego, jak tylko, iż owo bractwo zostawało przy kościele ś. Jerzego do r. 1579, to jest do czasu dopóki niepomyślał o niém sławny w dziejach naszego miasta, ksiądz Wojciech Pruszczyński, proboszcz kościoła ś. Ducha (dziś Popauliński). Czynny i przedsiębierczy ów kapłan, otrzymawszy zezwolenie Łukasza Kościeleckiego biskupa poznańskiego (do którego dyjecezyi oddawna należała Warszawa), sprowadził bractwo literackie do swego kościoła, a gdy przełożeni kościoła ś. Jerzego przeciwili się temu, wytoczył im sprawę przed sąd konsystorski, za księdza Wojciecha Pągowskiego, officyjała warszawskiego, i podług swego życzenia wygrał. Biskup też wyznaczył osobną na ten cel komissyję, która wyrokiem w dniu 30 Października 1579 roku zapadłym, w skutek wezwania wyżej wspomnionego księdza Wojciecha Pruszczyńskiego, oraz Wawrzyńca Sklarza, Pawła Jezierskiego i Walentego Manieckiego braci literatów, przysądziła prawo przeniesienia się bractwa do kościoła ś. Ducha. Przyczém officyjał urzędownie go wezwał, aby się tam urządziło, porządek zaprowadziło i dochody swoje spisało, unieważniając zarazem wszelkie kroki rzeczonemu dekretowi przeciwne; wezwany zaś proboszcz kościoła Panny Maryi, jednocześnie zeznał, iż przeniesienie to bynajmniej nie było na przeszkodzie jego parafii. Z tém wszystkiém, przełożeni kościoła ś. Jerzego nie przestali o powrót bractwa się upominać, znajdujemy bowiem ślady w r. 1636, że Mikołaj Tyszka proboszcz ś. Jerzego, pozwał bractwo przed sąd biskupi, przekładając że ma ich prawa w ręku, nadto złożył trzy dokumenta na dowód, jako bractwo literackie było w jego kościele fundowane. Proces z tego powodu wytoczony trwał dość długo; ponowiony przez księdza Stanisława Pilchowskiego, następnego proboszcza, skończył się jednak znowu wyrokiem księdza Andrzeja Szołdrskiego biskupa poznańskiego, wydanym w dniu 22 Czerwca 1637 roku, w którym powiedziano: zważając że bractwo od roku 1579 do tej pory spokojnie przy kościele ś. Ducha przebywało, przeto tém samém unieważnione są prawa kościoła ś. Jerzego, biskup zaś ostatecznie go tam zatwierdza i na zawsze ustala. Odnowione w ten sposób przy kościele ś. Ducha bractwo, miało sobie oddaną kaplicę Matki Boskiej, fundacyi biskupa Lubrańskiego, odtąd zajęte nabożeństwem i pobożnemi uczynkami, rosło w liczbę braci, w zamożność zapisów, oraz w drogie sprzęty kościelne, jak to dowodzą regestra od r. 1636 w archiwum bractwa przechowane. Liczba braci w r. 1643 dochodziła do 126, siostr zaś liczono 46. Słynęli oni szczególnie z odprawianych w kościele śpiewów, które przy swej własnej pozytywie wykonywano. Taki stan rzeczy trwał do wojny szwedzkiej. Wiadomo iż skutki jej były najnieszczęśliwsze dla naszego miasta, wszystko poszło w ruinę, a pomiędzy innemi kościół ś. Ducha, jako za murami miasta będący, najwięcej przy szturmie ucierpiał i zniszczony został do szczętu. Wtedy bractwo literackie dużo straciło, zabrano mu jego bullę i dyplomata, a sprzęty i kosztowności złupiono. Nie było też co robić przy zrujnowanym kościele, a że był zdawna filiją kollegijaty, kapelani zaś ich zawsze ztamtąd brani, przeto w r. 1657 bractwo przeniosło się do kościoła ś. Jana. Lecz zanim się tam stale usadowili, powstały pomiędzy niemi niesnaski, być nawet może poduszczane przez sąsiednich Jezuitów, obok kollegijaty swój kościół (dziś Pijarski) mających, i z nią we wszystkiem współzawodniczących. Cóżkolwiek bądź, dość że nasi bracia na skutek wyroku Wojciecha Tolibowskiego biskupa poznańskiego, wydanego w d. 29 Maja 1659 r., przenieśli się od ś. Jana, do kościoła tychże Jezuitów, ułoży-

wszy się co do pewnych zastrzeżeń i porządków w kościele. Otrzymali tam osobny ołtarz i miejsce wyłącznie dla siebie przeznaczone, podług umowy w d. 11 Lutego 1663 r. sporządzonej i przez całe zgromadzenie zatwierdzonej. Bractwo oświadczyło tymże samym aktem, stale i na zawsze pozostać u Jezuitów. Zwłaszcza też gdy w roku 1666 król Jan Kazimierz, chcąc im czy też Jezuitom fawor okazać, został ich protektorem. Atoli raz zasiane niezgody, żywiły ciągle pomiędzy niemi niesnaski i kłóciły z kollegijatą, chodziło im to o odprawiane nabożeństwa, to znowu o różne inne spory; ztąd skargi i zażalenia, które władza biskupia godziła. Jednego razu, a było to w r. 1667, przyszło do tego, że część braci wróciła do kollegijaty, część zaś została u Jezuitów, ale tak ostać się znowu nie mogło, więc zgodzono się już u nich pozostać, ci zaś chcąc nadal podobnym wypadkom zapobiedz, postanowili starać się o erekcyję w Rzymie, aby tym sposobem utrwalić przy swoim kościele; żądali zatem w roku 1668 na ten cel od nich pieniędzy i takowe otrzymali. Tymczasem nieporozumienia i zwady między bractwem nieustawały, tak dalece, że magistrat starej Warszawy widząc jakie się zgorszenie ztąd dzieje, a chcąc dźwignąć z upadku chwałę Bożą i cześć Boga Rodzicy, skłoniony nadto częstemi namowami Stefana Wierzbowskiego biskupa poznańskiego, postanowił uchwałą swoją w dniu 20 Maja 1669 r. konfraterniję literacką napowrót do kościoła parafijalnego ś. Jana przenieść, „z którego (jak się wyrażono w tejże uchwale) dla klęsk wojennych z żalem nie tak dawno ustąpiła.“ Dla utrwalenia zaś i ustalenia w niej dobrego porządku, ułożona została nowa ustawa, którą magistrat w całym ówczesnym swym składzie podpisał, wcielając na wieczne czasy do kollegijaty ś. Jana. Dla większej zaś wagi, król Michał Korybut na sejmie koronacyjnym w Krakowie, osobnym dyplomatem wydanym w dniu 15 Października 1669 roku zatwierdził i bractwo pod szczególną swoją obronę i opiekę przyjął. Wkrótce po decyzyi magistratu, biskup Wierzbowski w dniu 29 Sierpnia tegoż roku, jako w święto Ścięcia ś. Jana Chrzciciela, wprowadził bractwo z wielką uroczystością do Fary, gdzie przeznaczona im została przez kapitułę osobna kaplica. Kaplica ta niegdyś rodziny Wolskich, a później Kazanowskich, pod tytułem ś. Krzyża, była już znacznie zrujnowaną, po dokonaném więc z gruntu, kosztem bractwa przebudowaniu, aktem erekcyjnym wydanym przez biskupa Stanisława Święcickiego dnia 24 Lutego 1672 roku była im nadaną, a następnie w sposobie urzędowym przez kapitułę w dniu 26 Kwietnia 1676 r. na wyłączną własność odstąpiona. Wtedy kaplica zmieniła swoje dawne nazwisko, otrzymawszy tytuł Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, pod której wezwaniem dotąd istnieje. Od daty wznowionego bractwa poczyna się także wspaniałe jego Album, dotąd starannie przechowane, na którego pierwszej karcie w pośród herbów familijnych, zapisał się własnoręcznie król Michał i jego małżonka królowa Eleonora. Dalej wszyscy prawie ówcześni dostojnicy państwa, poczynając od Mikołaja Prażmowskiego prymasa, biskupi Wierzbowski i Święcicki, Jan Andrzej Morsztyn podskarbi wielki koronny, sławny w dziejach Marcin Kątski generał artylleryi, Jan Krasiński starosta warszawski i wielu innych. Uorganizowana konfraternija, wspierana opieką najwyższej władzy duchownej i świeckiej, wkrótce postarała się o nadanie sobie znaczenia i tytułu naczelnego bractwa czyli Archikonfraternii, zapatrując się na wzór arcybractwa Niepokalanego Poczęcia w kościele ś. Wawrzyńca w Rzymie, które papież Paweł V w roku 1607 szczególnemi przywilejami i odpustami obdarzył. Otóż bracia nasi żądając tychże korzyści i zaszczytów, upraszali biskupa Wierzbowskiego o uczynienie tak zwanej professyi, nadającej im moc udzielania przywilejów do zakładania podobnych bractw. Zaledwie stosowne listy odeszły w tym

interesie do Rzymu dnia 2 Marca 1673 r., biskup wprowadził już żądane odpusty i przywileje w dniu 22 Sierpnia t. r.; bractwo zaś przyjęło tytuł archikonfraternii. Skutkiem powyższego urządzenia było, iż bractwo zupełnie zależało od władzy magistratu starej Warszawy, a ten widać tak dalece wdawał się w ich sprawy, iż zmuszeni byli zaraz po wstąpieniu na tron króla Jana III zanieść do niego prośbę, aby akt erekcyi przez magistrat zrobiony, jako mniej dogodny mógł być skasowany. Prośbę tę i przyczyny znaleziono uzasadnione, a król wydał na sejmie koronacyjnym dnia 20 Lutego 1676 r. przywilej, który poprzednią ustawę unieważnił, a inną tamże załączoną nadał i za obowiązującą uznał. Odtąd poczyna się najświetniejsza epoka bractwa, widzimy to i po jego album, w którem własną ręką zapisał się król Jan III, królowa Maryja Kazimiera, królewicz Jakób, oraz najmożniejsze rodziny Radziwiłłów, Lubomirskich, Leszczyńskich, Potockich, Tarłów, Scipionów, Zbąskich, Szczuków, Lanckorońskich i t. p. Stanisław Baryczka potomek dawnych mieszczan warszawskich, wtedy już szlachcic i podstoli czerniechowski, nadali seniorom bractwa prawo patronatu do ich kaplicy (5 Października i 5 Listopada 1676 r.). Biskup Wierzbowski przyjął wznowienie kanoniczne wszystkich dawnych i nowych ustaw i erekcyi zgromadzenia (dnia 29 Sierpnia 1679 roku). Rośnie też bractwo i w zamożność majątkową. Alexander i Katarzyna małżonkowie Groszkiewiczowie, ozdabiają kaplicę i pierwszy fundusz na jej uposażenie wyznaczają (dnia 28 Maja 1687 r.). Biskup zaś Wierzbowski w tymże roku wydaje erekcyję na pierwsze nabożeństwo, odprawione w tejże kaplicy przed ołtarzem N. P. Maryi. Zaszły wprawdzie w następnym 1688 roku chwilowe nieporozumienia, gdy niektórzy z niespokojnych braci przenieśli się do kościoła OO. Dominikanów, wszakże podobny postępek jako przeciwny prawom i ustawie, nie mógł się ostać, oderwani przeto wichrzyciele musieli ustąpić, a kapituła poznańska jako naczelna duchowna władza, raz jeszcze zatwierdziła erekcyję (dnia 12 Lipca 1689 r.). Nadto Stanisław Witwicki biskup poznański, postarał się o bullę papieża Alexandra VIII, wydaną dnia 21 Sierpnia 1690, która i bractwo i darowiznę kapituły najwyższą duchowną powagą utrwaliła. Przybyły następnie zapisy na stałe fundusze, pomiędzy innemi ze znaczniejszych: Sroczyńskich i Soczawskich (1691), Bogdanowicza (1692), Wysoczyńskich (1693) i t. d., z obowiązkami odprawiania nabożeństw i utrzymywanie w świetnym stanie kaplicy bractwa. Z tych i innych znakomitych darów, kupiło zgromadzenie w roku 1736, kamienicę przy ulicy Piwnej pod Nr. 102, nabyło częściami od r. 1736 do 1796 kamienicę w rynku Starego-Miasta pod Nr. 64, zaś w roku 1744 brat Grudziński zapisał dom swój przy ulicy Brzozowej pod Nr. 211. W ten sposób gdy pomnożone zostały zasoby materyjalne, a spokojność bractwa nie była zachwianą, mogli bezpiecznie zajmować się chwałą Bożą i swemi obowiązkami, zwłaszcza iż niebrakło im ciągle wyższej protekcyi i opieki. Królowie August II, August III, wraz z królową Maryją Józefą zostali jego protektorami i zapisali się do album, którego karty obok licznej drużyny zacnych mieszczan, i świetnemi imionami pierwszych rodzin w kraju się zapełniły. Czytamy też w owej księdze własnoręczne podpisy kardynała Lipskiego, hetmana wielkiego koronnego Branickiego, biskupów Załuskich Andrzeja i uczonego Józefa, całą rodzinę książąt Czartoryskich, Szembeków, Ogińskich, prymasa Ostrowskiego, Bielińskiego marszałka wielkiego koronnego, obu biskupów Dembowskich i Hozjusza, całą rodzinę Mniszchów, Czapskich, Sierakowskich, Kossowskich, Grabowskich i t. d. Znakomity nasz malarz Szymon Czechowicz, zapisał się także do liczby członków bractwa. Od drugiej połowy XVIII wieku, bractwo znowu się do upadku chyli, czasy bowiem zaczęły się zmieniać, powoli ustawały wraz ze słabnięciem wiary

i skażeniem ducha publicznego. Król Stanisław August był wprawdzie jeszcze jego protektorem, obok niego czytamy znakomite imiona zapisanych do album: Stanisława Małachowskiego z całą rodziną, biskupa Okęckiego, cnotliwych prezydentów miasta Jana Dekerta i Stanisława Węgrzeckiego i t. d. Z tém wszystkiem trudno już było iść dalej. W roku 1794 zabrano na użytek skarbu srebra z kaplicy bractwa. Nastały smutne chwile usposobień przeciwnych dawnej bogobojności przodków, a z licznego i świetnego grona, ledwie ślad pozostał. Za księstwa warszawskiego notujemy zapis do album króla saskiego Fryderyka Augusta z żoną i córką, biskupa Albertrandego, którzy byli protektorami bractwa, i nic więcej o nowych członkach i ich czynnościach nie ma co mówić. Jedyną zostało ich zasługą iż zdołali utrzymać jako tako kaplicę, wypełniać posługi religijne i zachować posiadłości bractwa, chociaż i te upadkiem groziły. Od roku 1822 — 1829 był protektorem W. K. Konstanty brat cesarski, wraz z arcybiskupem Hołowczycem, Skarszewskim i Janem Pawłem Woroniczem, których podpisy wyżej wspominane album posiada. Taki stan rzeczy trwał do roku 1839, w którém bractwo nauczone doświadczeniem ubiegłych lat, postanowiło sobie znowu napisać ustawę, którąby niezmieniając dawniejszych zasadniczych praw, wprowadziła pewne stałe opłaty i składki, mające na celu wspieranie nieszczęśliwych chorych i chowanie zmarłych współbraci. W tym duchu złożoną została tymczasowie ustawa, którą 31 Grudnia 1839 roku ksiądz biskup Tomasz Chmielewski, administrator archidyjecezyi zatwierdził; a następnie gdy się okazała nieodpowiednią, zgromadzenie wygotowało inną bardziej szczegółową, przyjętą na sessyi 31 Lipca 1841 roku, a zatwierdzoną przez tegoż biskupa i w następnym roku drukiem ogłoszoną. Ta ostatnia dotąd bractwo obowiązuje, jakkolwiek w następnych latach, a mianowicie w r. 1845, 1850, 1852 i 1856, znaczne porobiono w niej zmiany i ulepszenia coraz bardziej, dwa głównie religijno-moralne cele rozszerzające. W tej myśli w roku 1856 postanowiono sprzedać kamienice, aby następnie połączywszy z summami w gotowiźnie zebranemi ze składek, obmyślić stały środek, któryby dostatecznie dozwolił wypełniać nowe obowiązki, i cele jakie sobie bractwo w ustawie przepisało lub przepisać nadal zamyśla, uskuteczniać. Ustawa pierwotna z r. 1540 przekonywa, iż zasady bractwa literackiego w niczém od innych bractw duchownych nie różniły się, to jest opierały się także na chwale Bożej, obrządkach religijnych i uczynkach miłosiernych, zachęcanych i nagradzanych odpustami przez stolicę Apostolską udzielonemi. Do składu jego wchodzili członkowie płci obojga, co zachowane było jeszcze do ostatnich czasów. Co do stanów i liczby nie było żadnego wyłączenia ani ograniczenia, należeli tedy zarówno duchowni, dworacy, doktorzy, aptekarze, księgarze, artyści, rzemieślnicy, słowem wszystkie stany. Od wchodzących wymagano odznaczania się bogobojnością, dobremi obyczajami i przykładną moralnością, przystępujący zaś do grona, samo powiększenie chwały Boskiej bez żadnych osobistych widoków mieli na względzie. Przepisy wyznaczały pewne dnie szczególnego nabożeństwa, na których tak jak w każdą Niedzielę, byli obowiązani śpiewać Mszą świętą i nieszpory, znajdować się na processyjach, chować zmarłych współbraci w własnym osobnym grobie, nakoniec odwiedzać i pocieszać chorych. Do zarządu wybierano co rok w dniu ś. Jakóba Apostoła większego, to jest w dniu 25 Lipca, jednego seniora i vice-seniora, oraz czterech konsylijarzy. Sessyje odbywały się raz na rok, na których senior składał rachunki z dochodów i wydatków pieniędzy brackich, a pokwitowany ustępował drugiemu. Każdy z nowowstępujących wnosił pewną kwotę pieniędzy, a nadto w suchednie składano osobne ofiary w ilości na jaką kogo stało, które w skarbonie czyli skrzynce

brackiej pod kluczem seniora znajdowały się. W roku 1669 na sessyi 21 Lutego przy powiększonym składzie i zamożności bractwa, zgodzono się aby sessyje odbywały się cztery razy w rok lub więcej, gdy tego będzie potrzeba. Dla tych samych powodów na następnej sessyi 25 Lipca t. r. liczbę konsylijarzy powiększono do dwunastu, którym dano moc radzenia i decydowania we wszelkich rzeczach ogólnego dobra. Kiedy w r. 1669 magistrat starej Warszawy nową ułożył ustawe, zasadnicze cele bractwa w niczém nie były zmienione, administracyję tylko lepiej urządzono i obowiązki ściślej określono, główny zaś nadzór poddany został pod władzę magistratu. Zmieniono czas elekcyi na dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi (15 Sierpnia) i pierwszy raz położono warunek, aby wybór dwunastu konsylijarzy dostawał się ludziom *„o ile być może pismo rozumiejącym,“* dodano wszakże *„że i prościejsi przyrodzonym rozsądkiem od Pana Boga obdarzeni, dobrej reputacyi i życia nienaganionego, nie mają być oddaleni, ale owszem braterską miłością przychęceni.“* Panowie zaś starsi powinni byli być już koniecznie *„de necessitate pismo rozumiejący.“* Ci zaś tylko mieli prawo większością głosów obierać innych urzędników bractwa. Utworzono wtedy urząd podskarbiego do zarządu kassy, dyrektora chóru do śpiewania, pisarza który powinien być godny i uczony i t. d. Sessyje wyznaczono nietylko kwartalne ale i na każde święto Najświętszej Panny. To wdawanie się i zależenie od magistratu, wkrótce niedogodném uważano, wyrobiono tedy w roku 1676 inną ustawę, mocą której król Jan Sobieski uchylił zupełnie wpływ magistratu, wziął bractwo pod bezpośrednią swoją opiekę i postanowił, aby do żadnych innych sądów oprócz królewskich nie należeli, zostawił im prawo wolnego obioru seniorów i innych urzędników, którzy z samych tylko świeckich osób, nie z duchownych, wybierani zawsze być powinni, oraz zezwolił na przyszłość, iż gdyby na potém do dobrego rządu, zdało się co przydać, mają do tego zupełną moc i prawo, zresztą wszelkie inne punkta pozostały niezmienione. Ostatnia ustawa nietknięta w zasadach i szczegółach, obowiązywała aż do roku 1839, wtedy przyjęto rozleglejsze przepisy uzupełnione w roku 1842, w których cele bractwa nietylko do nabożeństwa, ale i do uczynków miłosiernych zwrócone zostały, a mianowicie postanowiono obok obowiązków religijnych: 1) Nieść pomoc swym członkom, przypadkowém nieszczęściem bez ich winy, kalectwem, chorobą, niedołężnością lub innego rodzaju niemocą dotkniętym, pomijając ludzi nałogowych; 2) Wspierać potrzebujących zapomogi, a głównie ludzi moralnych i użytecznych; 3) Zaspakajać koszta pogrzebu braci i za ich dusze nabożeństwo odprawiać; 4) Jednorazowie wspierać wdowy po członkach, w zupełności w ubóstwie zostające, na pierwsze główne potrzeby po stracie męża; 5) Sierotami po członkach podupadłych pozostałemi, zajmować się opiekowaniem i wychowaniem ich, oraz postanowieniem o ile fundusze wystarczą. Główny na to fundusz podług § 37 ustawy obmyślono, w składkach corocznych po złp. 12 od każdego członka wnosić się mianych, z opłatą wstępnego, która w r. 1851 znacznie powiększoną została bo do złp. 74, a od osób po 50 latach do bractwa wstępujących po złp. 250. Z tych źródeł zgromadzone fundusze wraz z przyrastającym do nich procentem, postanowiono ciągle zamieniać na kapitał, a od kapitałów tym sposobem zebranych, same tylko procenta i to po pewnym przeciągu lat, na wyżej wskazane cele obracać. Liczba członków jak przedtém nie była oznaczoną, ale ograniczono, iż tylko urzędnicy cywilni i wojskowi, właściciele posiadłości ziemskich i miejskich, professorowie i artyści sztuk pięknych i wyzwolonych przyjmowani być mogą. Gdy w roku 1851 liczba członków znacznie się zwiększyła, rozwinięto jeszcze szerzej ustawę z r. 1842, mianowicie oddział wsparcia i dobrych uczyn-

ków, określając bliżej obowiązki seniorów, opiekunów, konsylijarzy, protektorów i innych officyjalistów. Dozwolono także przyjmowania na członków oprócz wyżej wymienionych nadto emerytów, lekarzy, aptekarzy, kupców, fabrykantów, dzierżawców, ludzi naukowych i officyjalistów prywatnych. Nakoniec w r. 1852 ułożono oddzielną ustawę, co do opieki nad sierotami, która jednozgodnie przez ogólne zgromadzenie przyjętą i zatwierdzoną została. Odtąd ciągłém jest staraniem archikonfraternii, aby wszystkie powyższe przepisy do skutku przyprowadzić. Nie wątpimy iż przy gorliwych zabiegach swego zarządu, idąc za usposobieniem i potrzebami czasu, dojdzie do najszlachetniejszych celów. Przekonywa nas o tém znakomita a coraz powiększająca się liczba członków, oraz światły kierunek na drodze, którą sobie coraz wyraźniej zgromadzenie wskazuje i po niej dąży. Dziś archikonfraternija literacka liczy 425 członków, którzy z grona swego dawnym obyczajem wybierają ośmnaście osób na dwóch seniorów, jednego administracyjnego, drugiego kontrolującego, dwunastu konsylijarzy, czterech zastępców tychże konsylijarzy, oraz jednego podskarbiego. Kaplica ich przy kościele metropolitalnym w roku 1847 wspaniale odnowiona, utrzymywana jest we wzorowym porządku, ma oddzielną zakrystyję, bogate sprzęty kościelne, własne organy i t. d., tylko śpiewy do których bractwo dawniej było obowiązane, zastąpione są teraz muzyką. Tu w Niedziele i święta odprawia się wotywa w przytomności braci, a we dniach przepisanych żałobne nabożeństwo za zmarłych członków.

F. M. S.

Archilochus z Paros w Lydii, żył około roku 688 przed nar. Chr., za czasów Gygesa, i uważany jest powszechnie za jednego z pierwszych liryków greckich. To co piszą niekorzystnego o jego charakterze i życiu, nie ma żadnej zasady i jest po prostu wnioskiem z ustępów jego własnych poezyj. W młodości zaplątany w kłótnie stronnictw, opuścił ojczyznę z kilku swemi ziomkami, aby założyć osadę w Thasos. W jednej ze swoich poezyj, które do nas doszły, sam opowiada, iż w bitwie z mieszkańcami Thasos przypadkiem stracił tarczę, co bynajmniej skutkiem tchórzostwa nie było. A jednak to było przyczyną, iż go nie chciano przyjąć w Sparcie, gdzie chciał zamieszkać. Gdy na igrzyskach olimpijskich otrzymał nagrodę za hymn ułożony na cześć Heraklesa, według jednych poległ w walce, według drugich zdradziecko został zamordowany. Utwory Archilochusa odznaczają się nietylko śmiałością i świeżością formy, lecz szczególniejszym wdziękiem i rozmaitością. Zwykły w jego poezyi uszczypliwy dowcip, poszedł w przysłowie u starożytnych. Swoich nieprzyjaciół smagał on nielitościwie jambami. Gdy jakiś Lykambes obiecał mu dać swą córkę za żonę, a potém nie dotrzymał słowa, tak mu Archilochus satyrą dogryzł, iż ze wstydu wraz z córką się powiesił. Starożytni uważali Archilocha na równi z Homerem, kazali rapsodami śpiewać jego poezyje i tegoż samego dnia Homera i jego obchodzili pamiątkę. Archilochus jest miany za wynalazcę jambów, przez co nie należy rozumieć znanej wierszowej miary, gdyż to bezwątpienia dawniejszych sięga czasów, lecz zastosowania jej do satyry. Nadto przypisują mu mnóstwo ulepszeń w muzyce i budowie wiersza. W Grecyi naśladowcami Archilochusa byli poeci dramatyczni, mianowicie w dawnej komedyi, w Rzymie zaś Horacy, w swoich epodach. Połowiczny pentametr — ◡ ◡ — ◡ ◡ ⏓ nazwany jest podług niego *wierszem Archilochusa*. Fragmenta jego poezyi jakie doszły naszych czasów, zebrał Liebel (Lipsk 1812 i Wiedeń 1819 r.); znacznie poprawione wydał Schneidewin w *Delectus poetarum graecorum* (Gött. 1834 r.) i Beryk w zbiorze pod tytułem: *Poetae lyrici Graecorum* (Lipsk 1843). Na niemiecki język tłómaczył je Herder i Passow.

J. P.

Archilutnia, rodzaj instrumentu muzycznego, używanego w Polsce w XVII wieku, podobnego do lutni, a może jedynie dla wdzięczniejszego głosu tak nazwane.

Archimandryta (*arche* naczelnik, *mandra* stado), w Kościele greckim przełożony albo naczelnik monasteru, co u łacinników opat; jest to czwarty stopień w hijerarchii kościelnej po metropolicie; z archimandrytów poświęcani są biskupi, którzy w rzeczonym Kościele wybierają się jedynie z pomiędzy zakonników.

Archimedes, o życiu tego najznakomitszego z matematyków starożytności, zostawił wiadomość niejaki Heraklides, której tylko ułamki doszły do naszych czasów. Archimedes urodził się w Syrakuzach, na lat 287 przed nar. Chr., chociaż był pokrewnym króla Hierona, zdaje się jednak, że nie miał żadnego urzędu publicznego, lecz wyłącznie poświęcał się naukom. Archimedes pracował nad wszystkiemi częściami matematyki, jednakże ulubionym jego przedmiotem była geometryja i mechanika. Nieznając dokładnie stanu tych nauk przed Archimedesem, niepodobna ściśle oznaczyć co on dla postępu ich uczynił, niezaprzeczoną jednakże jest rzeczą, iż wiele odkryć w tych gałęziach wiedzy ludzkiej jemu przypisać należy. Pracował z taką namiętnością, że zapominał o zaspokojeniu potrzeb koniecznych, a domownicy nieraz byli w potrzebie przymuszać go do użycia pokarmu. W geometryi zwrócił Archimedes szczególną uwagę na mierzenie linij krzywych, płaszczyzn niemi zamkniętych i powierzchni krzywych, które do tego czasu były w zaniedbaniu; a licznemi odkryciami swemi utorował drogę do dalszych poszukiwań nowszym geometrom. Pism o geometryi Archimedes zostawił bardzo wiele, i tak dwie księgi o kuli i walcu, w których wymierza te bryły i ich części wynikłe z przecięcia płaszczyznami; wyprowadza stosunek pomiędzy powierzchnią i bryłowatością kuli i walca na niej opisanego; odkrycie to tak uradowało Archimedesa, iż polecił aby na grobie jego wyobrażenie tych brył wyryto. Księga o mierzeniu koła jest podstawą dla poprzednich, w niej wyprowadza stosunek okręgu koła do średnicy: $^{22}/_{7}$, który oznaczył przez wpisanie i opisanie na kole wielokąta foremnego o 96 bokach i obliczenie obwodu jednego i drugiego. Dokonawszy prac tych około figur geometrycznych przed nim już znanych, zwrócił się ku nowemu zupełnie przedmiotowi, w traktacie swoim o konoidach i sferoidach. Z pomiędzy wszystkich odkryć w dziedzinie geometryi dokonanych, największy zaszczyt Archimedesowi przynosi kwadratura paraboli i poznanie własności linij spiralnych. Oprócz dzieł powyższych, zasługuje jeszcze na wspomnienie *Psammites seu Arenarius*, albo *De numero arenae*. Jak wielkie położył zasługi Archimedes w geometryi, tak też można go uważać za twórcę mechaniki, która przed nim była jedną z najmniej znanych części matematyki. On położył prawdziwe zasady statyki i hidrostatyki, które wyłożył w dwóch traktatach, jeden pod tytułem: *Isorropica* czyli *de Aequi ponderantibus* w 2-ch księgach i drugi *peri okymenon* czyli o ciałach zanurzonych w płynach. Statykę swoję oparł na genijalnem pojęciu środka ciężkości, którego jest wynalazcą, opierając się na niem i na innych niezaprzeczonych pewnikach, dowodzi prawo równowagi w drągu i wagach o ramionach nierównych; następnie dochodzi środka ciężkości rozmaitych figur. Pytanie dane Archimedesowi przez króla Hierona do rozwiązania, czyli korona przez złotnika zrobiona była z czystego złota i czy zawierała w sobie ilość złota, jaką zawierać powinna, naprowadziło na odkrycie zasadniczego prawa hidrostatyki, że ciała zanurzone w płynach tracą tyle ciężaru ile ważą płyny przez nie wypchnięte, czyli ile waży takaż sama jak one objętość płynu Opowiadają że będąc zajęty zadaniem, wpadł na tę myśl będąc w kąpieli, a uradowany wychodząc z niej, zawołał: *eurema, eurema*, znalazłem, znalazłem; miał

nawet przebiegać bez ubrania ulice Syrakuz powtarzając ciągle te wyrazy. Zasada ta obfita w następstwa, doprowadziła Archimedesa do wielu odkryć, których wykład obejmuje pierwsza księga jego traktatu, w drugiej zaś księdze rozbiera bardzo wiele nader trudnych pytań, o położeniu i stateczności ciał zanurzonych w płynach. Do innych odkryć Archimedesa w mechanice, których liczbę podawali starożytni pisarze na czterdzieści, należy śruba pochylona, którą miał odkryć będąc w Egipcie, celem podania mieszkańcom łatwiejszego sposobu do wylewania wody z miejsc nizkich po wylewach Nilu, a której także mieli używać żeglarze dla wylewania wody dostającej się wewnątrz okrętów. Szruba bezkońca, wielokrążki, tudzież krążek ruchomy uważane są za wynalazki Archimedesa. Powszechnie znane są wyrazy, które Archimedes wyrzekł do Hierona zadziwionego jego wynalazkami: *daj miejsce, na którémbym stanął, a ziemię z miejsca poruszę.* Pappus w rzeczy samej podaje za czterdziesty wynalazek Archimedesa machinę, za pomocą której bez obcej pomocy, okręt ogromnych wymiarów z lądu spuścił na wody; lecz z uwagi jak wielka ilość siły pokonywa się przez tarcie, i że o ile oszczędza się siła, o tyle traci się na prędkości i czasie, widoczną jest rzeczą, że na poruszenie tak ogromnego ciężaru na ilość widzialną, zbyt długiego czasu byłoby potrzeba dla pojedyńczego człowieka, można więc to podanie uważać za przesadzone. Niedoszło nas także przez Pappusa wspomniane opisanie *Sphaeropasia* czyli kuli Archimedesa, opisanej przez Klaudyjana, za pomocą której przedstawiał biegi ciał niebieskich. Sława, której Archimedes używał, była powodem, że wiele innych odkryć jemu przypisano później, a które podług wszelkiego prawdopodobieństwa przez innych były dokonane; do rzędu takich należą organy hidrauliczne, które Tertulijan przypisuje Archimedesowi, a które zwykle uważane są za wynalazek Ktezybijusza. Pozostaje jeszcze powiedzieć o Archimedesie jako obrońcy ojczyzny. W r. 212 przed nar. J. Chr. Rzymianie w nieporozumieniu z następcą Hierona, postanowili opanować Sycyliję, i po wielu powodzeniach oblegli Syrakuzy. Mieszkańcy postrachem zdjęci, niewielki byliby stawili opór rzymskim zastępom, gdyby Archimedes nie obudził ich odwagi; on to machinami swemi tyle dokazał, że wszelkie pokuszenia nieprzyjaciela o opanowanie miasta okazały się bezskutecznemi. Rzymianie więc postanowili zmusić Syrakuzan do poddania się oblężeniem, podczas którego Archimedes z pomocą zwierciadeł miał spalić flotę rzymską, jak to podaje Zonaras, opierając się na świadectwie Dijona, i Tzetzes, polegający na Dijodorze i Dijonie. Ponieważ historycy rzymscy jak Liwijusz, opisujący tę wojnę i unoszący się nad innemi czynami Archimedesa, tudzież Plutarch i Polibijusz, który swój opis tej wojny ułożył w pół wieku po oblężeniu Syrakuz, nie wspominają o spaleniu floty, tudzież zważając jakiegoby czasu potrzeba na ustawienie zwierciadeł, przez który okręta rzymskie musiałyby stać nieruchome, aby działanie zwierciadeł uczynić możliwem, nie zdaje się aby to w rzeczy samej mogło nastąpić. Gdy nakoniec Marcellusowi wodzowi rzymskiemu udało się opanować Syrakuzy, wtenczas właśnie, kiedy jej obrońcy niespodziewając się napadu Rzymian, opuścili mury i obchodzili uroczystość Dyjany, wydał miasto na łup żołnierstwu, zaleciwszy oszczędzać Archimedesa. Źle jednak rozkaz wodza został wykonany. Żołnierz czy to zniecierpliwiony oczekiwaniem na odpowiedź od Archimedesa, zajętego kreśleniem figur na piasku, czy też pałając żądzą posiadania szkatułki, którą Archimedes posiadał, zabił go. Marcellus żywo uczuł ten wypadek, bliższych Archimedesa, pozostałych przy życiu, hojnie obdarzył i wydał im ciało, nad grobem którego wystawiono pomnik, a na nim wyryto wizerunek kuli w walec wpisanej, po którym Cycero, będąc kwestorem Sycylii, poznał miejsce wiecznego spoczynku tego wielkiego człowieka

pomiędzy zaroślami. Do dzieł Archimedesa znaleźli się liczni kommentatorowie. Ze starożytnych Eutocyjusz napisał komentarze do ksiąg Archimedesa: *de sphaera et cylindro, de dimensione circuli* i *de aequiponderantibus,* które w roku 1543 w Bazylei w językach greckim i łacińskim zostały wydane. Comandin zrobił lepsze wydanie tychże ksiąg Archimedesa, do których dodał księgę *de incidentibus in fluido,* znalezioną tylko w arabskim języku. Dobry geometra messyński Maurolicus, wydrukował 1570 r. nowe wydanie Archimedesa, które uległo zniszczeniu, i dopiero o cały wiek później znaleziono dwa egzemplarze tej edycyi, według których wyszło nowe wydanie 1681 r. *Rivault de Fleurances* 1625 r., ogłosił piękne wydanie dzieł Archimedesa w języku greckim i łacińskim, niezupełnie zgodne z oryginałem. Pierwszém wydaniem najzupełniejszém Archimedesa jest wydanie Oxfordskie Torellego 1793 roku. Dzieła Archimedesa w tłómaczeniu francuzkiem wydał Peyrard 1807—8 r., 2 tomy. Na język niemiecki Archimedes znalazł kilku tłómaczy, jak: Nizze, Hauber, Hoffmann, Krüger, Gütenäcker. *J. P-z.*

Archimim, tak nazywano w Rzymie ludzi, którzy na pogrzebach szli za trumną w masce podobnej do twarzy zmarłego, sami przytém naśladując jego chód, gesta, a nawet i mowę.

Archinto, Filip, nuncyjusz w Polsce, posłował w 1545 r. (Przezdziecki, Wiad. biblijogr. str. 168 z Ciampiego). — **Archinto** (Hieronim), nuncyjusz w Polsce zmarły r. 1721 (ob. Grimaldi Hieronim arcybiskup Edessy). — **Archinto** (Alberyk, nuncyjusz w Polsce za Augusta III. urodził się w r. 1698, nuncyjuszem do Polski mianowany w r. 1745. Spodziewano się go w Warszawie około świąt Wielkanocnych (Kurj. Pol. 1746, Nr. 485); przyjechał i zabawiwszy cokolwiek w Polsce, wyjechał do Drezna z Warszawy dopiero 30 Listopada (także Kurj.). Siedm lat bawił na dworze naszym. Aż nagle na nieprzyjemne zajścia natrafił i nawet process w Rzymie prowadził z dworem, był w niemałym strachu i chorował z tego powodu w Dreznie 1753 r. Dedykowane mu jest z tego roku dzieło pod tytułem: *P. Ignatii Rossetti Schol. Piar. Propositiones theologico canonicae, Leopoli* 1753 w 4-ce (Jocher t. 3, str. 286). Wreszcie odwołany na gubernatorstwo Rzymu. Wybierał się zaraz w drogę w Grudniu, tém bardziej, że wtedy i następcę mu wyznaczono w księdzu Serra (ob.) Ale mimo tę gotowość, zabawił nieco jeszcze na poselstwie, święcił albowiem w roku 1755 kościół katolicki w Dreznie, w czasie obecności w tém mieście księdza Józefa Jędrzeja Załuskiego, gdy przejeżdżał do Francyi: obadwaj znali się jeszcze z Rzymu (Łętowski, Katalog IV, 285): wróciwszy następnie do Rzymu, został kardynałem. Klemens XIII (Karol Rezzonico) obrany 6 Lipca 1758 r. papieżem, mianował go zaraz sekretarzem stanu, ale w kilka miesięcy po tej nominacyi umarł kardynał na apoplexyją w Rzymie (Uprzywilejowane wiadomości z r. 1758, Nr. 44). Żył lat 60. Sekretarstwo stanu objął po nim kardynał Torregiani, dzielny minister Kościoła.—Inny tegoż nazwiska prałat mianowany nuncyjuszem we Florencyi w Listopadzie 1766 r. *Jul. B.*

Archipelag, wyraz niepewnego pochodzenia, oznaczający w geografii większą liczbę wysp położonych blizko siebie i rozpościerających się po znacznej przestrzeni morza. Wspólność ukształtowania gruntowego i układu gór, oraz pokrewieństwo fauny i flory pomiędzy wyspami należącemi do jednego Archipelagu, jako też pomiędzy niemi, a sąsiedniemi lądami, zdają się dowodzić, że gromady te są szczątkami oderwanemi od przyległych lądów stałych przez siły wulkaniczne lub neptuniczne. Do znakomitszych Archipelagów należą: Mulgrawski, Mendański (wyspy Markizy), Tonga (wyspy Przyjacielskie), Hawai (wyspy San-

dwich), Antylski, Indyjski i Grecki. *Archipelagiem Greckim*, nazywamy powszechnie Archipelag, rozciągający się w północno-wschodniej stronie morza Śródziemnego, pomiędzy brzegami Rumelii (Tracyi) na północ, Azyi Mniejszej na wschód, Macedonii i Grecyi na zachód. Wyspy jego, będące wyraźnie przedłużeniem gór Azyi Mniejszej i półwyspu bałkańskiego, rozpadają się na kilka gromad czyli szeregów, z których jedne należą do Europy, drugie do Azyi. Odróżnić szczególniej należy: 1) dwie gromady europejskie Cykladów i Sporadów, których brzegi skaliste i wązkie przesmyki służyły od najdawniejszych czasów za schronienie morskim rozbójnikom; 2) wyspy odosobnione, z których jedne europejskie, jak: Salamina, Eubea, Samotrace, inne azyjatyckie jak: Lemnos, Samos, Lesbos, Chios, Rodus i t. d. Wszystkie te wyspy są górzyste, a rozleglejsze z nich posiadają równiny poprzerzynane rzekami i bardzo urodzajne. Głównemi ich płodami są: zboże, wino, oliwa, figi, bawełna, jedwab', miód, wosk i t. p., z przedmiotów zaś kopalnych marmur i różne metale. Góry po części są natury wulkanicznej, a kilka z nich aż dotąd wyrzuca słupy dymu. Losy Archipelagu Greckiego zawsze prawie związane były z dziejami Grecyi i Azyi Mniejszej. Przed Alexandrem Wielkim po części niepodległe, po części zależne od Aten i Sparty lub podbite przez Persyję, zostały z temi krajami wcielone do monarchii macedońskiej, a następnie wraz z Grecyją przeszły pod władzę rzymską. Po podziale państwa rzymskiego, Archipelag pozostał przy cesarzach bizantyńskich, aż do roku 1185, w którym Wenecyjanie kilka wysp jego obsadzili. R. 1270 Wenecyjanin Marco Sanuto zdobył wyspy Naxos, Paros, Antiparos, Santorin, Anafi, Argentiera, Milo, Polikandro i inne, ogłosił się niezawisłym i przyjął tytuł księcia Archipelagu. Potomkowie jego blizko przez trzy wieki panowali nad pomienionemi wyspami, jako książęta Naxos, dopóki ostatni z nich, Jacopo Crispo, nie został pozbawionym władzy przez sułtana Selima II (r. 1556). Archipelag był odtąd w posiadaniu Porty, aż do założenia królestwa greckiego, któremu odstąpiono Cyklady, północne Sporady i wyspę Skyros. Większość mieszkańców Archipelagu składają Grecy, znani jako nieustraszeni żeglarze.

Architekt, ob. *Budowniczy*.

Architektoniczne malarstwo, ten rodzaj malarstwa, którego przedmiotem są gmachy i ozdoby architektoniczne, ob. *Malarstwo*.

Architektura, ob. *Budownictwo*.

Architrav, inaczej **Tram**, czyli belkowanie w porządkach architektonicznych klassycznych, bezpośrednio na kolumnach, lub pilastrach spoczywające. W porządkach toskańskim i doryckim, bywa zawsze gładkim, bez podziałów, w innych zaś bywa poziomo podzielony na części, niewiele jedna nad drugą wystające, a czasem nawet oddzielone od siebie, za pomocą drobnych ozdób. Pionowe podziały żadne na nim być nie mogą. Opaska architrymu jest to wązka część silniej wystająca, oddzielająca zawsze architrym od fryzu.

Architryklin, w okazalszych domach staropolskich oznaczał główny czyli bawialny pokój lub salę.

Archityp, pierwsza edycyja dawnego dzieła, inkunabuł, *editio princeps*.

Archiva. Skład wszelkich papierów, bądź familijnych prywatnych, bądź urzędowych, tyczących się czynności przez władze kraju załatwianych, i przechowanych, nazywa się Archivum. W dawnej Polsce gdzie się chowały papiery królewskie, senatu i sejmu, takie archivum nazywało się Metryką. Trybunały główne nie miały archiv, ale papiery swe po każdej kadencyi w Piotrkowie oddawały pisarzowi ziemskiemu sieradzkiemu, a po lubelskiej p. z. lub. Sądy ziemskie i grodzkie, przyjmując do akt wszystko, co kto wpisać żądał, miały archiwa obszerniejsze. Archiva były zakładane w izbach dolnych ze sklepieniami, aby od ognia

nie spłonęły. Starostowie grodzcy mieli obowiązek utrzymywać je w dobrym stanie. Podkomorzowie, wojewodowie i ministrowie ważniejsze archiva oddawali do Metryk, mniejszej zaś wagi zatrzymywali u siebie. — **Archivum Główne Królestwa**. Obejmuje akta i księgi różnej treści, tyczące się spraw tak publicznych jak czynności osób prywatnych, dawnej Polski. Wedle treści dzielą się one na następujące działy: 1) *Akta* albo *księgi metryki koronnej*. Kanclerze i podkanclerze utrzymywali księgi *(libri regestra metrica) Metryką* pospolicie zwane, w których zapisywano wszelkie pisma od królów wychodzące i pod pieczęcią większą lub mniejszą wydawane. Zawierają przeto te księgi wszelkie nadania, przywileje, dyplomata szczególnym osobom, korporacyjom, miastom, ziemiom. województwom prowincyjom, udzielone; dalej darowizny, zapisy, zastawy, zamiany królewszczyzn, erekcyje kościołów, klasztorów, szpitalów, zapisy dla tychże i potwierdzenia uposażeń przez osoby prywatne im uczynionych; potém urządzenia względem starostw czyli królewszczyzn; względem monety, kopalń solnych; prawa na zjazdach i sejmach uchwalane; edykta, reskrypta, mandaty, uniwersały królów. Obejmują także księgi te, akta dotyczące całego kraju, monarchy, lub osób do familii jego należących; poselstwa, przymierza, zawieszenia broni, traktaty pokoju. W też księgi zapisywano niekiedy umowy przedślubne monarsze, posagi córkom królewskim zapewniane, oprawy posagów, zaopatrzenia wdów królewskich, korrespondencyje monarsze. Czynności, które tylko pod powagą lub zatwierdzeniem monarchy ważnie działane być mogły, jako to: działy i rozrządzenia dotyczące dóbr prywatnych, testamenta, spory graniczne, kuratelle nad osobami stanu szlacheckiego, bywały w te księgi wciągane; przed któremi, z powodu sądownictwa na dworze monarchy wykonywanego i z przyczyny, iż metryki były zawsze otwarte, zeznawano także im później, wszelkie akta prywatne. Księgi takowe są pomieszane, bo między met. kor. znajdują się księgi dawnych książąt mazowieckich. Są dosyć późne i niekompletne, bo pierwotne zaginęły pod Warną za Władysława Jagiellończyka na wyprawie Tureckiej 1444 r., kiedy zwykle wożono metrykę za królem. Za Jana Kazimierza w czasie wojny szwedzkiej, metryki zabrał nieprzyjaciel do Pruss i Szwecyi, i dopiero za Jana III, zwrócono ich w części z Szwecyi, w części miały zatonąć na morzu jeszcze w czasie zaboru ich z Polski. Jeszcze w ostatnich naszych czasach, przez starania prywatnych osób, odebrano ich trochę z Stokholmu. Po r. 1793 zabrano je do Petersburga, a ztamtąd lubo nie w komplecie odesłano je do Warszawy w 1779 r. Ksiąg jest 411, z tych począwszy od Nr. 333 do 341 włącznie, księgi składają się z arkuszy przez połowę wzdłuż łamanych, *dudkami* dawniej znanych i zawierają część metryki książąt mazowieckich. Akta tu umieszczone, nie idą ścisłym porządkiem lat, lecz pomięszane, zapomniano je uporządkować dając do oprawy, jako *dissoluta*. Do ksiąg tych sporządzone są summaryjusze. 2) *Sigillata*. Są to także księgi kanclerskie, zawierające krótką treść, tego, co obszernie napisano w dyplomatach, przywilejach, patentach, w rządzeniach, poleceniach królewskich i t. p. z kancellaryi większej lub mniejszej, pod większą lub mniejszą pieczęcią wydawanych. Sigilata tem się różnią od metryk koronnych, że w tych zapisywano zwykle całą osnowę aktu dosłownie, jak z kancellaryi wychodziły, w Sigillatach zaś w treści, nadto przed Sigillatą nie przyjmowano zeznań dobrej woli. Biorą Sigillaty (*metricula connotatio litterarum in cancellaria regia alterutra sigillatarum)* początek swój za króla Jana Kazimierza od r. 1658, w czasach wojen i niepokojów, a zatém i ciągłej zmiany rezydencyi króla i ztąd wynikłej trudności utrzymywania piszących w liczbie odpowiedniej potrzebie. Jest to właściwie ciąg metryk koron-

nych; zawiera 43 ksiąg, kończących się na r. 1792. Opatrzone są summaryjuszami. 3) *Akta albo księgi kanclerskie;* stanowią dalszy oddział metryki koron. zaczęty za Augusta III, 1742 r. Zapisywano tu w całości lub tylko w treści, przywileja, nadania, potwierdzenia, reskrypta i t. d., zaś dyplomata, patenta nominacyje na urzęda honorowe i aktualne wojskowe i cywilne, umieszczano najwięcej w treści. Skrócony ten sposób, szczególniej w końcu panowania Stanisława Augusta był używany. Całe dyplomata tu notowane, oblatowano potém w metrykach. Księgi te w ostatnich zwłaszcza czasach, zawierają nader ciekawe traktaty i wywody historyczne o rzeczach na sejm wnoszonych, lub z obcemi państwami traktowanych. Zaczynają się od Nr. 20 do 104; opatrzone są summaryjuszami. 4) *Akta albo księgi metryki litewskiej*; po większej części dawnym charakterem, w języku ruskim pisane, przepisane zostały w całości w 1773 r. z woli Stanisława Augusta króla polskiego, polskiemi głoskami z zachowaniem dosłownèm ruskiego wysłowienia. Każda księga tych kopii, poświadczoną jest przez Antoniego Kossakowskiego, sekretarza królewskiego. Obejmuje listy królewskie, traktaty, przywileje, nadania, uniwersały i t. p., jak metryka koronna. Księgi podług numerów zaznaczonych w Petersburgu, zaczynają się od 191 do 229 od r. 1386—1551. Jest kilka ksiąg litewskich późniejszych, obejmujących konfirmacyje, indygenaty, nobilitacyje, baronostwa, od r. 1775—1792. 5) *Akta sądów assesoryi koronnej*. Prawie wszystkie z małym wyjątkiem obejmują wyroki sądów nadwornych, *Assesoryją* zwanych. Jest ich 489 poczynają się od 1439 do 1782 r. Nadto osobno ksiąg 22 oddanych z ratusza miasta starej Warszawy, zawierają akta sądów assesorskich. Prócz wyroków są tu ważne oblaty aktów osób prywatnych, stanowiących ciekawy materyjał historyczny; czynności sądowe, sentencyjonarze, memoryjały, assygnacyje solne, kwity, zastawy królewskie, skarby królewskie, wokandy, regestra mecenasów i t. p. (ob. *Assesorskie sądy*). 6) *Akta comitialia et relationum*, są w związku z aktami sądów assesorskich; obejmują wyroki sądów sejmowych i assesorskich, najwyższych sądownictw dawnych polskich, po większej części w księgach pod liczbą 5 powyżej opisanych, zamieszczone. Jest ich 29 od roku 1591—1750 r. 7) *Akta sądów referendarskich* zawierają wyroki między włościanami i osadnikami królewszczyzn, a starostami, dzierżawcami i tenutaryjuszami onychże i odwrotnie. Ksiąg tych jest 65 od roku 1591 do 1791; obejmują dekreta, sentencyjonarze, manuały, regestra i komparycyje (ob. *Sądy referendarskie*). 8) *Acta apellationum terrarum Podlachiae*, stanowią część metryki publicznej litewskiej. Jest ksiąg tych cztery, od Nr. 13—16, od r. 1538—1545. 9) *Konstytucyje czyli uchwały sejmowe*, od r. 1710 do 1793, po większej części drukowane, reszta znajduje się w rękopismach oryginalnych, urzędownie poświadczonych, w liczbie voluminów 27. 10) *Akta konfederacyi generalnej*, zawierają uchwały stanów i należą do oddziału akt pod Nr. 9 opisanych, oznaczone Nr. 104, 105, 106, od r. 1773—1775. Ciekawe te nader materyjały do ówczesnych dziejów, zawierają akta konfederacyi generalnej sanctionowane z podpisem Ponińskiego; protokuła, kondemnat rezolucyi i dekretów sądu tejże konfederacyi. 11) *Akta rady nieustającej*, są kopije poświadczone przez Andrzeja Osińskiego, sekretarza rady nieustającej i innych; oryginały zaś są w Petersburgu, poczynają się od Nr. 72—111 od r. 1775 do 1785. 12) *Acta conventionalia*, zawierają tak wyroki sądów sejmowych w Warszawie odbytych, jako też i dobrowolne w czasie sejmów zeznania; przechowane były do 1809 r. w grodzie warszawskim. Jest ich 50 od r. 1579 po 1702 rok. 13) *Akta sądów marszałkowskich*, zawierają sprawy przeciw spokojności, bezpieczeństwu, porządkowi

w miejscu rezydencyi lub pobytu króla w obwodzie jednej mili popełnione, przez sąd marszałkowski sądzone, który odbywał sam marszałek lub w zastępstwie jego sędzia i pisarz. Z tego powodu księgi rozróżniane są na tytułach: *decreta primae instantiae* i *decreta ultimae instantiae*. Jest ich 354 od r. 1611 do 1792. Zawierają ciekawe szczegóły do historyi obyczajów w Polsce. 14) *Akta kommissyi edukacyjnej i akta pojezuickie* przewiezione w 1810 r. z Krakowa, obejmują dokumenta odnoszące się do summ i funduszów edukacyjnych w części Polski do Austryi odpadłej; których trzy części w 1822 r. w czasie regulacyi hypotek wzięto do Prokuratoryi; jak również akta dotyczące tychże funduszów w ziemiach, które do Rossyi lub Pruss należą. Dalej są wykazy summ pojezuickich inwentarze kollegijów, ustawy, wykazy funduszów Kommissyi edukacyjnej, jej rezolucyje ustawy, dokumenta, rapporta wizyt generalnych szkół i szkółek, instrukcyje dane wizytatorom i t. d. Idą od liczby 1 do 57 potém od 191 do 195, wreszcie od 222 do 243 od 1771 do 1789. 15) *Akta kommissyi skarbowej* obejmują: protokuły dekretów kommissyi, kondemnaty, sentencyjonarze od r. 1764 do 1794, ksiąg 67. Nadto należą tu księgi oblat dokumentów i długów zagranicznych, przez obywateli polskich zaciąganych, tudzież wexlów wszelkiego gatunku i processa wexlowe; jest ich 15 od r. 1777 do 1794. Dalej komparycyjonarze i regestra wpisów ksiąg 64 od r. 1764—1794; wreszcie pięć plik not i podań. 16) *Akta trybunału radomskiego*, rozsądzającego sprawy skarbowe i wojskowe, jako to; osób prywatnych z wojskowemi, kupców z officyjalistami skarbowemi o depaktacyję, o konfiskatę towarów, o donatywę kupiecką, o kwartę i t. d.; ksiąg jest 85, poczynają się jeszcze 1546 r., a kończą na rok 1746 r. Do tego rodzaju należą akta trybunału skarbowego lubelskiego z lat 1650, 1659 i 1674, ksiąg 5, oznaczonych Nr. 38—42, i akta trybunału lwowskiego od r. 1653—1697 r. oznaczone Nr. 20—31. 17) *Akta kommissyi wojskowej*, obejmują memoryjały różnych osób do departamentu w radzie nieustającej i do kommissyi wojskowej w różnych interessach podawane, także rezolucyje tejże rady i kommissyi wojskowej; kopije korrespondencyj między temi władzami, protokuły ich czynności, noty; sancita konfederacyi generalnych; dzienniki czynności delegacyi targowickiej; wykazy osób służących w wojsku; inwentarze arsenałów: warszawskiego i kamienieckiego; regestra spraw o pomoc wojskową do exekucyi wyroków i w tym przedmiocie excerpta, sentencyjonarze, rekwizycyje i ordynanse; regestra spraw wojskowych, dekreta sądów ich, sentencyjonarze czynności ekonomicznych, protokuł czynności sądowych. Ksiąg jest trzysta kilkadziesiąt od roku 1765 do 1793 i należą do tych akt pliki w liczbie dwustu kilkudziesięciu, obejmujące między innemi listy wojskowe i listy kondiut wojskowych wszelkiego stopnia, składane przez dowódzców. 18) *Akta lustracyi i rewizyi dóbr królewskich*, zawierają rewizyje i inwentarze szczegółowe królewszczyzn, wykazy, przywileje miejskie, czasem wyroki sądów nadwornych, opisy stanu gospodarstwa, listy imienne włościan, powinności ich, daniny i t. p. Nieoszacowany to materyjał do historyi rolnictwa w Polsce, zawarty w dwustu kilkudziesięciu księgach, począwszy od 1554 r. po r. 1767. 19) *Akta kameralne solne*, czyli Dóbr stołu królewskiego, obejmują czynności kommissyi zsyłanych do ekonomii w Koronie i Litwie, inwentarze, ich konfrontacyje, rewizyje, dekreta, rachunki i t. p. Nadto ważne są w nich rewizyje żup krakowskich solnych, a nadto rachunki i protokuły żup drohobyckich, od r. 1493 do 1783, w liczbie ksiąg 613. Są one w ścisłym związku z opisanemi pod Nr. 18, i jak one stanowią wielkie źródło do historyi rolnictwa. Ksiąg jest 181 od r. 1709 do 1794. 20) *Taryffy pogłównego żydowskiego*, obejmują regestra porząd-

kiem województw i powiatów, oraz rachunki i dekrety długów żydów; ksiąg 30, bez porządku liczbowego, gdyż wiele nie dostaje od r. 1765 do 1788. 21) *Akta nuncyjatury* obejmują dekreta, rezolucyje, postanowienia w sprawach: o dziesięcinę, o fundusze i zapisy testamentowe osób świeckich dla duchownych, o spadki po zmarłych bez testamentu duchownych, o prowizyje należące kościołom albo duchownym osobom, o długi duchowne osobiste, o napady gruntów i inne kłótnie między świeckiemi i duchownemi, które ze wszystkich konsystorzy koronnych i litewskich obrządku łacińskiego i greckiego do nuncyjatury spływały, a nadto sprawy o beneficyja, o rozwody, sprawy o życiu i obyczajach duchownych, szczególniej mających być posuniętemi na wyższe dostojności kościelne. Ksiąg tych jest 180 od r. 1578—1759; należy do nich 140 plik z annexami. 22) *Akta kommissyi bankowej*, przez dwory: rossyjski, austryjacki i pruski wyznaczonej w 1797 r. do upadłych sześciu banków: Teppera, Schultza, Kabryta, Potockiego, Łyszkiewicza i Hejslera. Obejmują akta ogólne tychże mass upadłych, księgi kassowe, kantorowe, administracyjne, sądowe, inwentarze, dekreta protokułu, korrespondencye, wexle, dystrybucyje i t. p. w 360 księgach zawarte. 23) *Akta stanu cywilnego wojska polskiego*, urodzenia, małżeństwa i zejść żołnierzy i officerów; ksiąg 108 od r. 1826 do 1830. 24) *Akta trybunałów* dawnych polskich koronnych w Piotrkowie i Lublinie odbywanych. Wyroki zapadłe w Piotrkowie zebrane są w 446 księgach od r. 1578 do 1792. Do nich należą: *a) wyroki* trybunału poznańskiego i bydgoskiego, ksiąg 18 od r. 1795—1768; *b) sentencyjonarze* i komparycyje wyroków od r. 1737 do 1792, ksiąg 127; *c) wpisy* od r. 1611—1792, ksiąg 571; *d) manuały*, zawierają brulijony wyroków od r. 1583—1711, zeszytów 92; *e)* zapisy albo księgi zwane *conventionum, transactionum, inscriptionum, obligationum, relationum, manifestationum*, od r. 1468—1793, ksiąg 78.—Wyroki zapadłe w Lublinie od r. 1579—1792, obejmują ksiąg 753; do nich należą: *a)* fragmenta rozmaitych wyroków w 32 tekach; *b)* wpisy w 772 zeszytach od r. 1600—1792; *c)* Zapisy czyli zeznania w Aktach T. L. uczynione, ksiąg 170 od r. 1579—1793. — 25) *Akta ziemstwa i grodu warszawskiego, tudzież powiatu błońskiego i tarczyńskiego*, obejmują prócz w tytule wykazanych, akta sądów grodzickich warszawskich, sądów potocznych grodu warszawskiego, akta wieczyste, manuały, tranzakcyje, kondemnaty; akta zwane *obligationum, relationum, oblatarum*, plenipotencyje, rozkłady szczegółowe podatków podymnego i ofiary ziemi warszawskiej i t. p. ogólnie w 1036 księgach różnej wielkości, od r. 1421—1792 zawarte. 26) *Akta miasta Warszawy i jego jurydyk*, obejmują akta miasta starej Warszawy radzieckie, zawierające tranzakcyje wieczyste, wyroki i t. p. manuały, akta doczesne, jako to: relacyje, kwity, obdukcyje, manifesta, oblaty, plenipotencyje i t. p., dalej księgi inwentarzy, exdywizyi, komplanacyi, tradycyi, zapisów czyli długów, testamenta, dekreta, likwidacyje, rezolucyje, inkwizycyje. Akta wójtowskie oblaty, dekreta burmistrzów i wójtów, inkwizycyje tych sądów, regestra, sentencyjonarze, urządzenia i rozporządzenia, memoryjały, księgi sądów apellacyjnych miast księztwa mazowieckiego i województwa rawskiego. Akta miasta nowej Warszawy z działami podobnie jak poprzednie, oraz akta jurydyk: Maryensztad, Stanisławowa, Dziekanki, Kapitulnej, Ś. Ducha, Tamki i Kałęczyna, Bożydara, Alexandryi, Ordynackiej, Solca, Krakowskiego-Przedmieścia, Nowego-Świata, Grzybowa, Wielopola, miasteczka Bielina, Pragi, Skaryszewa, jurydyki Lubomirskich, Czartoryskich i Kazanowskich, Kamienia, Golędzinowa i t. d. 27) *Akta galicyjskie ze Lwowa sprowadzone*, dotyczą funduszów kościelnych i klasztornych wyznania katolickiego i greckiego; szpitali,

rozporządzeń co do żydów, rekrutowania, kwaterunków, liwerunków, urlopów administracyi wojskowej, emigrantów, zbiegów, paszportów, zbrodni, bezpieczeństwa, urządzeń i upiększeń miast i t. p., dalej Akta Kameralne interessów prywatnych i rządowych, jako to, górniczych, granicznych, leśnych, rolniczych, czynszów i t. p., oraz korrespondencyje w tych przedmiotach w kilkutysiącach plik powiązane od r. 1794—180. 28) *Akta pruskie* podobnie jak powyższe obejmują czynności wszelkiego rodzaju w sprawach publicznych i rządowych w prowincyjach do Pruss odpadłych po r. 1793, zawarte także w kilku tysiącach plik, na pojedynczych arkuszach pisma. Nadto w ostatnich czasach przybyło do archiwum głównego: *a)* 25 plik akt pojezuickich; *b)* 28 ksiąg i plików dotyczących bractwa przy szpitału ś. Łazarza; *c)* 1663 ksiąg i plik przesłanych z Kommissyi Rządowej Przychodu i Skarbu, dotyczących głównie czynności skarbowych, rachunków królewskich stołowych przez podskarbich, kosztów, przyjęć posłów, inwentarzy po królach, assygnacyi, długów, nadań, pokwitowań i t. p. od XIV do końca XVIII wieku, obejmujących nader ważne wiadomości historyczne. O archiwach pisali oddzielne rozprawy Walenty Skorochód Majewski, metrykant i pisarz akt. król. i Powstański, w których szczegółowo opisali rodzaje ksiąg. W 1835 r. w czasie dopełnianej tradycyi Archivum Głównego Królestwa, szczegółowy inwentarz jego sporządzili, zmarły Jan Wincenty Stężyński, Bandkie i Walenty Hubert, Naczelnik Głównego Archivum Królestwa, z opisem każdej po szczególe księgi. Spis ten w trzydziestu tylko egzemplarzach wylitografował Felix Bentkowski. Egzemplarz oryginalny tego spisu, złożony w Archivum Głów. Król., służył za źródło do powyższego opisu. — **Archivum Sekretne** (przy Archivum Głów. Król.). Za dawnych polskich czasów, przechowywano akta dyplomatyczne, jako to: traktaty, uchwały wszelkiego rodzaju i korrespondencyje z dworami zagranicznemi, na zamku krakowskim. Król Zygmunt III w 1613 r. wezwał Stanisława Łubieńskiego proboszcza gnieźnieńskiego i Macieja Łubieńskiego kanonika gnieźnieńskiego i krakowskiego do przejrzenia owych przywilejów i spisania ich w krótkiej treści, według rodzaju. Łubieńscy dopełnili tego polecenia i złożyli spis dyplomatycznego archivum, którego odpis podawał Mikołaj Prażmowski biskup łucki, nominat arcybiskup gnieźnieński do inwentarza król. w 1666 r. Podług tego spisu było samych pargaminowych dyplomatów sztuk 3,110, prócz plik (fascykułów) wielu, obejmujących listy niepoliczone co do ilości. Tak zwane *tajne archivum królestwa* w późniejszych czasach było przedmiotem od sejmu wyznaczonych rewizyi, jako to w latach 1669, 1672, 1683, 1733, których spisy dotąd się przechowały. Gdy w 1764 r. z woli sejmu przewieziono archivum dyplomatyczne z zamku krakowskiego do Warszawy, spisany jest protokół rewizyi r. 1766, obejmujący dyplomata po ten czas znajdujące się. Kiedy w 1795 r. przewożono metryki koronne z Warszawy do Petersburga, przeniesiono z nią razem i archivum sekretne. W 1799 r. wysłany tamże pruski tajny radca Jackstein, dla segregowania akt do Pruss potrzebnych, otrzymał z niektóremi księgami metryk, część pewną dyplomatów, dotyczących Pruss. Ta część wzięta była do Berlina, do Królewsko-Pruskiego Tajnego Archiwum, i dopiero po pokoju Tylżyckim 1807 r., Prussy zmuszone były wydać księztwu Warszawskiemu, znajdujące się u nich dyplomy z Polski zabrane i te przywiózł delegowany kommissarz od króla saskiego Józef Kalas. Szaniawski. Dyplomata te wcielone wówczas zostały do Głównego Archivum Król., a spisanie ich inwentarza z szczegółowym opisem każdego, dopełnił w r. 1839 Walenty Hubert. Włączono tutaj sto kilkadziesiat dyplomów w aktach dawnych w senacie, w pałacu Krasińskich, znalezionych. Liczba wszystkich dyplomów

bractw, legitymacyi, długów, podatków, czynności skarbowych, dóbr królewskich i prywatnych, urządzenia władz w guberniach, urzędników, wykroczeń w służbie, spisy ludności, akta urodzeń, małżeństw i śmierci, czynności hypotecznych, pargaminowych (kilka tylko na papierze) z pozawieszanemi pieczęciami, lub bez takowych, wyniosła 1,462 sztuk. Dyploma zachowane są w stosownych tekach. Najdawniejszy dyplom papiezki jest z r. 1215, a większa ich część tyczy się stosunków książąt i królów polskich, z książętami Piastami różnych dzielnic, na Mazowszu, Pomorzu, Szląsku, z mistrzami Krzyżaków i całym zakonem, z książętami pruskiemi, jako też sprawy prywatne, co do nadań dóbr, wójtostw królewskich, zobowiązań, pokwitowań i t. p. Prócz tych znajdują się tu akta kommissyi papiezkiej w sprawie z Krzyżakami Władysława Jagiełły;—*Liber legationum*, księga obejmująca źródła do powstania Gdańskiego 1576 roku z czasów Stefana Batorego, korrespondencyje królów z XVI, XVII i XVIII wieku. Cztery teki Naruszewicza. Akta ziemskie grodzkie, podkomorskie polskie i t. p. znajdują się w Wilnie, Grodnie i Żytomierzu; w Austryi we Lwowie, w Prussach, w Królewcu, w Poznaniu i część w Berlinie. Część metryki koronnej w Petersburgu i kilkanaście ksiąg z czasów Zygmunta I, za kanclerstwa Łaskiego w Moskwie; w Petersburgu księgi oryginalne metryki litewskiej, księgi zwane *libri legationum* i dyplomata oryginalne; w Szwecyi papiery archivum i księgi uwiezione za Jana Kazimierza. *Archiva akt duchownych, gubernijalne dawniej wojewódzkie*, znajdują się: *w Krakowie, Kielcach, Radomiu, Piotrkowie, Kaliszu* w połączeniu z zachowanemi dawniej *w Sieradzu, w Plocku, Łomży, Siedlcach, Lublinie* i *Warszawie*. — **Archivum w Krakowie** obejmuje: *a*) *Akta główne grodzkie i ziemskie pod tytułem dawnego województwa krakowskiego*, pod których juryzdykcyję należały powiaty: proszowski, księski, lelowski, krakowski (później okręg wolnego miasta Krakowa, Sandecki, Czchowski, Biecki, Szczyrzycki i część Oświecimskiego, obejmują: 1) *Ziemstwo dawne województwa krakowskiego* zawiera ksiąg 685 od r. 1388 do 1792, w których spisywano zapisy, obligacyje donacyje dóbr, roboracyje, działy, granice, dekreta, różne tranzakcyje, manifesta i t. p. 2) *Akta grodzkie byłego województwa krakowskiego*, zawarte w 2,272 księgach, od r. 1428 do 1796, mniejsze tranzakcyje osób i dóbr nieruchomych tak w królestwie polskiem i Galicyi, jako i w okręgu w mieście Krakowie pod względem jurysdykcyi powiatów wyżej wyrażonych i do dawnego województwa krakowskiego należących, oraz przywileje, dedukcyje, nobilitacyje, działy, zapisy dla instytutów i szpitali; kwity, cessyje, roboracyje, komplanacyje, dożywocia, manifestacyje, taryffy i t. p. Do tego rodzaju akt należą *Relationum grodzkie starościńskie* byłego województwa krakowskiego od r. 1572 do 1794, tyczące, prócz osób i miejsc w powyższych powiatach, ale i samego miasta Krakowa, i prócz wyżej wymienionych czynności, obejmują erekcyje kościołów, instytutów, uposażeń i zapisów dla nich, oraz czynności grodów i ziem ościennych. Tu także znajdują się dekreta sądów kapturowych w czasie kilku bezkrólew odbywanych i t. p. 3) *Akta appellacyjne poaustryjackie Galicyi zachodniej* od r. 1796 po 1810 i dzienniki podawcze ogółem w liczbie sztuk 1404. Są to czynności tak rządowe, jak osób prywatnych, wszelkiego rodzaju i obejmują rzeczy opisane w Archivum Głównym Królestwa, pod pozycyją: *Akta galicyjskie*. — **Archivum w Kielcach**, zawiera akta byłych powiatów wiślickiego, chęcińskiego, lelowskiego, w części opoczyńskiego i księztwa siewierskiego, od r. 1395 do 1796, w księgach 885 i plikach 490. Tak w tem, jak w poniżej zamieszczonych archiwach, akta obejmują, zapisy, kupna, sprzedaże, manifesta, oblaty wyroków, dekreta, granice dóbr, uchwały tyczące się województwa i powiatów; zapisy kościołom,

instytucyjom, listy królewskie i prywatne i t. p. — **Archivum w Radomiu**, obejmuje akta ziemskie i grodzkie byłego powiatu radomskiego, sandomierskiego i opoczyńskiego, od r. 1410 do 1796, ksiąg 1575. — **Archivum w Piotrkowie**, obejmuje akta ziemskie, grodzkie i podkomorskie powiatu piotrkowskiego, oraz miasta Piotrkowa i Wolborza; akta popruskie, sądowe i tak zwane *Boni ordinis*; najwyższe poczynają się od r. 1520—1792, ksiąg 6849. — **Archivum w Kaliszu**, zawierają akta dawnego województwa kaliskiego, ziemskie i grodzkie, oraz lustracyje starostw, taryffy powiatów, oraz akta dawnej ziemi wieluńskiej, powiatów konińskiego, ostrzeszowskiego, akta dawnych magistratów kaliskiego, pyzdrskiego, wieluńskiego, ostrzeszowskiego, Praszki, działoszyńskiego, Kleczewa, Słupcy, Lutomierska, Szczercowa, Tuliszkowa, razem ksiąg 2,748 od r. 1410 do 1793. — **Archivum w Sieradzu**, przeniesione obecnie do Kalisza, zawiera akta ziemskie i grodzkie byłych powiatów piotrkowskiego, radomskiego, szadkowskiego i sieradzkiego od r. 1386—1792, oraz 23 dyplomatów oryginalnych pargaminowych od r. 1450—1777, po większej części miasta Sieradza dotyczących. Akt popruskich od r. 1794—1810, oraz dawniejszych inkwizycyi plik i fascykułów kilkaset. — **Archivum w Płocku**, zawiera akta grodzkie i ziemskie, ciechanowskie, płockie, bobrownickie, nurskie, ostrołęckie, rożańskie, makowskie, sieluńskie, pułtuskie, wyszogrodzkie, zakroczymskie, nowomiejskie, mławskie, szreńskie i biedzkorskie; oraz akta radzieckie i wójtowskie miast w tychże ziemiach i powiatach leżących, gdzie znaleść można bogaty materyjał do dziejów miast polskich dawnych, charakterystyki ludności obyczajów, praw i t. p., razem ksiąg 3,655, od r. 1483—1802, oraz kilkaset fascykułów i plik. — **Archivum w Łomży**, obejmuje akta sądowe, ziemskie, grodzkie i podkomorskie, łomżyńskie, zambrowskie, ostrołęckie, koleńskie, wizkie, radziłowskie, wąssowskie, szczuczyńskie, bielskie, tykocińskie, oraz akta wójtowskie i miejskie burmistrzowskie magdeburgskie, także prawa i konstytucyje w dawnej Polsce ustanowione i uniwersały. Ksiąg 2,230 od r. 1421—1809. Tu należą także akta magdeburskie miast Augustawa i Lipska, ksiąg 77; idą od r. 1556—1801. — **Archivum w Siedlcach**, obejmuje akta ziemi liwskiej, łukowskiej, stężyckiej, drohickiej i mielnickiej, grodzkie i ziemskie oraz miejskie, w których prócz powyższych są akta miasta i hrabstwa bialskiego i innych w tychże ziemiach, ogółem ksiąg 1,605 od r. 1445— do 1810. — **Archivum w Lublinie**, ma akta ziemskie grodzkie i podkomorskie lubelskie, urzędowskie, chełmskie, krasnostawskie, parczowskie, szczebrzeszyńskie, horodelskie i grabowieckie, ogółem wraz z plikami ksiąg 3,356 od r. 1402—1810. — **Archivum w Warszawie**, obejmuje akta powiatów brzesko-kujawskiego, kowelskiego, przedeckiego, radziejowskiege, łęczyckiego, orłowskiego, brzezińskiego, kamieńczykowskiego, ziemi rawskiej, sochaczewskiej, gostyńskiej, czerskiej, razem ksiąg 2,759 od r. 1,385 po r. 1810. Dla historyka, bądź dziejów wewnętrznych Polski, bądź części, któ rej jego, miasta, czy kościoła, dla śledzącego dzieje prawa polskiego, dla badacza charakteru narodu, jego zwyczajów i obyczajów, wreszcie dla spraw osobistych spadkowych, czy dziedzicznych, opartych na prawach, czy zapisach przodków, akta archivum dawnych, nie przestaną nigdy być nieoszacowanym zabytkiem, drogocenną pamiątka i żywą historyją narodu. — Archivum w Krakowie, składają: *Księgi radzieckie* miasta Krakowa, złożone w ratuszu, przechowywane w osobnych księgach, które zwano: *Liber privilegiorum, Colloquiarium, Conclusionum* i t. p. Do początku XVII wieku jak najdokładniej były spisywane, w późniejszych widać nieład. *Akta radzieckie* (Acta officii consularis) idą od r. 1392 aż do 1794. Do połowy XVI wieku, najwięcej po niemiecku pisane. *Akta*

radzieckie inkwizycyjne, zaczynają się od roku 1589. *Księgi wójtosko-ławnicze* idą od r. 1538, a *Acta controversarium* od r. 1449 do 1620. *Wilkierze* (plebiscita) do których należą dekreta i przywileje królów, ustawy rzemieślnicze i brackie są z początku wieku XIV, w pałacu królewskim, przechowywane były tak zwane *Archiva regni, acta publica, et castrensia,* a od jak dawna dość wiedzieć, że Jan Łaski w r. 1505 zbierając prawa polskie, powiada, że tu znalazł pisane postanowienie „Sanctionem." Ś. Wojciecha arcybiskupa gnieźnieńskiego zatwierdzeniem całej Polski umocowane, które przepisywała śpiewać pieśń „Boga Rodzica" przed każdą bitwą. *Archivum kapituły krakowskiej,* chociaż wiele utraciło, jednak przechowuje dyplomata poczynające się od połowy XII wieku. *L. H.*

Archiwolta, ozdoba architektoniczna, łukowata, nad otworem krzywolinijnie zakończonym. Używana bywa we wszystkich prawie stylach, oraz dzielona na mniej lub więcej części i ozdabiana, stosownie do stylu, do jakiego należy.

Archont, wódz, naczelnik, tytuł używany przez urzędników ateńskich, którzy w liczbie dziewięciu sprawowali władzę najwyższą. Godność ta powstała po śmierci Kodrusa, ostatniego króla ateńskiego, około r. 1068 przed nar. Chryst. Syn jego Medon pierwszy ją piastował, a przez długie lata mieli ją jego potomkowie. Miała być dożywotnią, ograniczona potém do lat 10, nareszcie do roku 1, aby lud chciwy władzy, tém częściej miał sposobność jej manifestowania, zlewając ją na wybranych przez siebie. W przeciągu lat 316 od Medona do Alkmeona Ateny liczyły 13 archontów dożywotnich, 7 dziesięcioletnich, pierwszy Charops, ostatni Erix. Kreon był pierwszym archontem rocznym, wybranym za 24 olympijady, i wtedy właśnie utworzono 9 archontów, wybranych bez różnicy z pomiędzy wszystkich obywateli rzeczypospolitej, gdy poprzednio tylko ród Medona, a potém trycyjusze mieli do tego prawo. Obowiązki ich były następujące: pierwszy Archont *eponyme,* sądził niezgody między małżonkami, miał opiekę sierot i t. p.; karał surowo pijaństwo, co jeżeli się przytrafiło jemu samemu, przypłacał śmiercią. Od niego rok brał swą nazwę. Drugi archont *basileos,* czyli król, sprawował obowiązki arcykapłana, i wszystko co miało związek z religiją, małżonka jego, tytuł królowej nosząca, była arcykapłanką Cerery i Bachusa. Trzeci archont *polemarchos,* dowodził naczelnie wojskiem, czuwał nad cudzoziemcami i przestrzegał aby dzieci obywateli na wojnie poległych wychowywane były kosztem kraju. Każdy z tych trzech miał prawo przyzwania do pomocy dwóch obywateli, którzyby go swą radą i światłem wspierali. Wszystkie inne obowiązki rozdzielone były pomiędzy sześciu pozostałych zwanych *tesmotetes* (prawodawcy). Archont po upływie zakresu wychodzący, zasiadał w Areopagu. Przekonany o przekupstwo surowo był karany. Za panowania Rzymian byli w Judei urzędnicy rzymscy, archontami zwani. — W Nowym Testamencie tytułem tym oznaczają prezesów Sanhedrynu.

Archontycy, heretycy, przy końcu wieku drugiego, przypisywali stworzenie świata nie Bogu, ale podwładnym mu siłom rozumnym, zwanym władzami i zwierzchnościami, *archontes;* odrzucali Sakramenta, jako wprowadzone, podług nich, przez niższe siły rozumne. Brzydzili się kobietami, uważając je za stworzone przez czarta. Przypuszczając nieśmiertelność duszy, odrzucali zmartwychwstanie ciał. Miała to być gałąź sekty Walentynijanów, założona przez Piotra, pustelnika w Palestynie. *L. R.*

Archytas, z Tarentu, uczeń Pitagoresa, przyjaciel Platona; sławny w starożytności matematyk i mechanik miał wynaleść śrubę i blok; napisał dzieło pod tytułem: *Peri Pantos* (o świecie). Starożytność z uniesieniem mówi o jego go-

łębiu mechanicznym, który miał latać jak żywy, ztąd w nowszych czasach, mianowicie z textu Anhuza Gelli że: *erat libramentis suspensum et aura spiritus inclusa atque occulta concitum,* przypuszczam, że był pierwszym wynalazcą balonu. Dla zabawy dzieci tarentyńskich, urządził pierwszego latawca. Siedm razy powierzano mu pierwsze urzędy w ojczyźnie. Utonął w czasie burzy na brzegach Pulii, i z tego powodu Horacy napisał jedną z najpiękniejszych *od* swoich.

Arciechowski, herbu grabie, dom szlachecki Polski. Kacper Arciechowski, podsędek liwski, był z sejmu 1678 roku delegowanym komissarzem do uspokojenia pogranicznych sporów z margrabstwem brandeburskim, oraz do ułożenia i przepisywania ksiąg tak grodzkich, jako i ziemskich liwskich.

Arcis-sur-Aube, miasteczko w departamencie francuzkim Aube (Szampanii), liczące blizko 3,000 miesz., słynne z bitwy, którą tu 20 i 21 Marca 1814 r. Napoleon stoczył ze sprzymierzonemi pod dowództwem Schwartzenberga. Bitwa pod Laon wyparła była armiję rossyjsko-pruską z jej linii operacyjnej, a zajęcie przez Napoleona miasta Rheims przecięło kommunikacyję między wojskami przeciwników. Cesarz więc, dla zabrania przodu sprzymierzonym, 17 Marca na czele 15,000 ludzi, z któremi w drodze połączyć się miało 6,000 idących z Paryża pod generałem Lefebvre-Desnouettes, postąpił ku rzece Aube i zajął miasto Chalons. Feldmarszałek Schwartzenberg, po wzmocnieniu prawego swego skrzydła, skoncentrował się w okolicy miasta Arcis. Pierwsze spotkanie nastąpiło 19 Marca, miedzy przednią strażą francuzką, a oddziałem rossyjskim, zasłaniającym Plancy; poczém cesarz posunął się aż do miasteczka Méry, opuszczonego przez wojska nieprzyjacielskie, po spaleniu mostu na rzece. Nazajutrz Francuzi obsadzili Arcis, gdzie Napoleon oczekiwać miał przybycia księcia Tarentu z 30,000 posiłków. Sprzymierzeni atoli, uprzedzając to połączenie, rozpoczęli atak z przeważną siłą 84,000 piechoty i 25,000 jazdy. Przez cały dzień w okolicy miasta zacięta toczyła się walka, w której wydzierano sobie kolejno przyległe wioski, dopóki jej noc nie przerwała. Francuzi biwakowali na pobojowisku. Dnia następnego Napoleon, otrzymawszy 3,000 posiłków pod księciem Reggio, dał rozkaz rozpoczęcia działań zaczepnych. Generał Sebastiani i książę Moskwy ruszyli naprzód, atakując kawaleryję rossyjską, lecz przybywszy na wzgórze panujące nad równiną Arcis, ujrzeli całą armiją sprzymierzonych skoncentrowaną w szyku bojowym. Książę Tarentu przybyć mógł dopiero wieczorem, w obec przeto siły tak przemagającej cesarz postanowił wykonać odwrót za rzekę Aube, który dokonany został w porządku, nie będąc początkowo niepokojonym przez księcia Schwartzenberga. Dopiero o godzinie 4 po południu sprzymierzeni rzucili się na pozostałą w mieście Arcis cząstkę wojsk francuzkich, lecz i ta cofnęła się szczęśliwie na prawy brzeg rzeki. Dwudniowa ta bitwa kosztowała Francuzów 2,500, sprzymierzonych 4,000 ludzi. Napoleon, przekraczając rzekę Aube, miał zamiar zwabić za sobą przeciwników w głąb kraju; oni jednak pociągnęli prosto na Paryż, i tym sposobem położyli wkrótce koniec pamiętnej tej kampanii.

Arciszewo, wieś w Gubernii płockiej, nad rzeczką Ryką, gniazdo rodziny Arciszewskich.

Arciszewski (Jakób), z Arciszewa, wsi w dawnej Wielkopolsce, dziś gubernii płockiej, która była gniazdem i dziedzictwem przez kilka wieków tej niemniej dawnej rodziny, ztąd nazwisko swoje wywodzących; urodził się w roku 1470, czerpał nauki w akademii krakowskiej, a dla biegłości w nich wielkie miał zachowanie u Andrzeja Krzyckiego wówczas biskupa płockiego, oraz u sławnego Tomickiego biskupa krakowskiego, dobrodzieja uczonych, który go też niebawem do boku sobie przybrał i kanonikiem krakowskim mianował. Arcisze-

wski w akademii krakowskiej po dwa kroć wybierany na rektora, przez wszystkie sposoby ją wspierał i umacniał pilną młodzież dobrocią i hojnością, po ojcowsku tulił, szczególnie zaś odznaczających się nauką, jako to: Agrykolę Rudolfa młodszego, Antonina i Euforyna. Jego też wziętości u Tomickiego, zawdzięcza Stanisław Hozyjsz swoje wykształcenie i wysłanie na dalsze nauki do Bononii i Padwy. Umarł z powszechnym żalem w Krakowie dnia 27 Lipca 1533 r. Tomicki wspaniale go pochował w katedrze i grób smutnym ozdobił wierszem. — **Arciszewski** (Eliasz), starszy, szlachcic polski, znany w swoim czasie socynianin i gorliwy tego wyznania pastor, urodził się w Arciszewie, a pojąwszy za żonę Helenę Zakrzewskę, dziedziczkę wsi Rogalin, za nią z Mazowsza przeniósł się w Poznańskie. Od Andrzeja Dudycza, biskupa pięciokościelnego, nabywszy miasto Szmigiel w szkole tamecznej, tudzież we Zborze, długi czas obowiązki rektora, oraz pastora gminy sprawował, nawet gdy zmuszony potrzebą, sprzedawał te miasto, pełnił tam jeszcze aż do roku 1610 duchowne usługi. Arciszewski jest autorem i wydawcą dzieła p. t.: *Praefatio in F. Socini Librum de J. C. Servatore* Basileae 1594 in 4-to. Z żony swej Heleny zostawił dwóch synów, Eliasza, który w wojsku duńskim dosłużył się stopnia pułkownika, a za panowania Władysława IV wrócił do kraju, i był sekretarzem tego monarchy, oraz młodszego Krzysztofa, o którym niżej. — **Arciszewski** (Krzysztof), znakomity wojownik XVII wieku, półkownik, dowódzca wojsk lądowych hollenderskich, kompanii zachodnio-indyjskiej w Brazylii. Generał artylleryi tamże, a następnie generał artylleryi koronnej w Polsce, urodził się we wsi Rogalinie dnia 6 Grudnia 1592 roku, po ukończeniu nauk szkolnych w Szmiglu, oddany na dwór księcia Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego, jednego z najmożniejszych panów polskich i opiekuna wszystkich różnowierców, z nim odbywał świetne wojskowe wyprawy przeciw Tatarom, Szwedom w Inflantach, gdzie ów wielki wódz z taką walczył sławą. Za powrotem w domowe progi, gdy zastał nieszczęśliwie ukończony process, który niesłusznie całą jego rodzinę pozbawił majątku, burzliwy młodzieniec uniesiony zemstą ku sprawcy tego dzieła, zamordował swego przeciwnika, a unikając sprawiedliwości prawa, opuścił kraj w r. 1622. Udał się wtedy do Hollandyi, zaciągnął do wojska uczęszczając przytém na akademiję w Lejdzie. Wspomagał go tam wyżej wspomniany Radziwiłł i do rozmaitych zleceń politycznych używał. Były to czynności tego rodzaju, iż król Zygmunt III mając o tém doniesienie urzędownie, żądał wydania Arciszewskiego z Hollandyi. Uchodząc nowego niebezpieczeństwa przystał do wojska francuzkiego, był przy oblężeniu Rochelli 1628 r. i w innych bitwach, które Francuzi z Hugonotami i Anglikami toczyli. Po ukończeniu tej kampanii, mając zagrodzony sobie powrót do Polski, tocząca się albowiem w kraju sprawa o zabójstwo, ukończyła się wyrokiem skazującym go na śmierć, ścigany przytém przez listy gończe króla Zygmunta, który go posądzał o zbrodnie stanu. Arciszewski przyjął służbę w wyprawie brazylijskiej silnie wówczas przez towarzystwo kompanii Indyi Zachodnich wspieranej. W roku 1629 dnia 17 Maja odpłynął z Hollandyi z wojskiem na ten cel przeznaczoném jako kapitan, przybył do Brazylii dnia 3 Lutego 1630, a w następnym roku w tymże samym stopniu należał do wycieczki na wyspę Itamaraca (22 Kwietnia), do której łatwiejszego zdobycia gdy wzniesiono nową twierdzę Orange, Arciszewski mianowany został jej komendantem. Czynność, jaką na tém stanowisku rozwinął, wycieczki, które z korzyścią wykonywał, wkrótce zjednały mu powszechną sławę i wpływ jego na dalsze wypadki utrwaliły. Za jego poradą zburzono fortyfikacyje Olindy, co tak okazało się użyteczném, iż zarząd miejscowy oceniając jego zdolności wojskowe, nagrodził stopniem majora. W tym czasie

sława waleczności i czynów naszego rodaka doszła była i do Polski, właśnie Władysław IV wstąpił na tron, a w potrzebach ówczesnych pragnął posiadać rycerza głośnego już w Europie. Król zatém wezwał Arciszewskiego do powrotu. W skutek tego przybył w r. 1633 do Hagi, ale kompanija tak wysokie miała wyobrażenie o niepospolitych jego zdolnościach, iż wszelkiemi sposobami starała się go w służbie swej zatrzymać. Oprócz więc świetnych obietnic, dano mu stopień pułkownika i mianowano głównym dowódzcą wszystkich wojsk w Brezylii. W roku 1634 z nowemi posiłkami na powrót wysłany, zaledwie tam przybył najczynniejszy miał udział w działaniach wojennych, zdobył miasto Parahibę (4 Grudnia 1634 r.), gdzie 99 dział dostało się zwycięzcy, zmusił do poddania potężną twierdzę Arrajal (8 Czerwca 1635), pod którą był ciężko ranny; następnie wziął zamek Nazareth (2 Lipca), wpłynął na szczęśliwe ukończenie oblężenia Porto Calvo. W walnej bitwie przy Perifuero zbił na głowę Hiszpanów (18 Stycznia 1636) w której utracił życie ich główno dowodzący Don Louis de Roxas. Zajął ważne stanowisko i miasto St. Laurent, a posuwając dalej świetne swoje zwycięztwa, ścigał ciągle i wszędzie Hiszpanów i Portugalczyków, staczał szczęśliwie z nimi walki, znosił ich razem lub częściowo, niemałe ztąd sławę i korzyści odnosząc, jak o tém obszernie Jan de Laet współczesny historyk i naoczny świadek opowiada. Przy tylu wojennych powodzeniach brakowało jednak zarządowi kompanii w Brezylii jedności w działaniach, tak co do spraw cywilnych, jako i wojskowych. Uskarżał się na to często Arciszewski w raportach składanych władzom Hollandyi, wskazywał sposoby zaradzenia i wymagał wyznaczenia jednego wodza, któryby umiejętności wojskowe ze sprawami polityka i rządcy łączyć potrafił. Wybór padł na hrabiego Jana Mauryce-go de Nassau, jednego z najwaleczniejszych rycerzy owego czasu, ale dumnego i niecierpiącego żadnej obok siebie wyższości. Skoro więc hrabia Maurycy przybył do Brazylii, Arciszewski, jakkolwiek miał ważny udział w wyprawie na Porto Calvo (1637), wkrótce jednak ujrzał, że go we wszystkiem na bok usuwano, bez względu na położone zasługi i stanowisko, które przedtém zajmował. Gdy zatém w tymże samym czasie doszedł go drugi list króla Władysława IV, w którym tenże usilnie domagał się aby wrócił do Polski, hojne mu za to nagrody przyrzekając; Arciszewski żądał uwolnienia i wyjechał z Brazylii do Hollandyi w Grudniu 1637 r. W Amszterdamie przyjęto go jak najlepiej, otoczono czcią niezwykłą, a dyrekcyja kompanii obdarowała złotym łańcuchem rycerskim do noszenia na szyi, z medalem, na pamiątkę czynów jego w Brazylii umyślnie dla niego bitym. Wtedy drukowano pochwalne opisy jego czynów wojennych, rytowano wizerunki, uczeni zaś i artyści starali się opisywać i przedstawiać rycerza, który imie swoje tak chlubnie w oddalonych krajach dał poznać. Nie brakowało też Arciszewskiemu na ofiarach i wezwaniach do służby od rozmaitych monarchów, przedewszystkiemi atoli najbardziej starała się go kompanija w służbie swej nadal utrzymać, zwłaszcza, iż rządy hrabiego de Nassau nie zbyt ich interessom dogadzały. Na przedstawienie tedy księcia Oranii i zgromadzenia dziewiętnastu dyrektorów tejże kompanii, Arciszewski mianowany został dnia 18 Sierpnia 1638 r. Generałem artyllery czyli głównym dowódzcą artyllery, oraz półkownikiem 15 kompanii piechoty z płacą 12,000 ówczesnych złotych hollenderskich rocznie; tajnie zaś dano mu instrukcyję upoważniającą do nadzoru nad czynnościami hrabiego de Nassau i obietnice, iż miejsce jego wkrótce zajmie. Takiemi widokami złudzony przyjął napowrót służbę, a królowi polskiemu wymówił się w liście pisanym do niego, tłómacząc swój postępek wiadomościami jakie otrzymał, jakoby wyznanie jego religijne było zbyt prześladowane w kraju,

aby mógł z bezpieczeństwem wrócić. W tymże samym roku w Grudniu odpłynął Arciszewski do Brazylii, lecz zaledwie tam przybył w Marcu 1639, dawna niechęć hrabiego Maurycego zwiększona niezręcznym postępkiem zwierzchniej władzy, a nawet samym jego wysłaniem na podobne stanowisko, tak obu ich rozdwoiła, iż przy pierwszej pozornej nawet sposobności, główno dowodzący oświadczył, iż albo on, albo Arciszewski musi ustąpić. Napróżno starano się ich pogodzić, rada miejscowa zniewolona była bez żadnego wyroku i objaśnienia odesłać Arciszewskiego w Czerwcu tegoż roku do Hollandyi i całą tę sprawę poddać pod sąd główny dyrekcyi. Za przybyciem swoim do Hagi podał na dniu 29 Marca 1640 r. do Stathudera i rady dyrektorów skargę o krzywdy swoje, a przedstawiając zasługi żądał, albo wykreślenia z akt stanów noty zaskarżeń, jakie na niego przesłał hrabia Maurycy, tak, żeby śladu pamięci po niej nie zostało, wtedy zapomni o wszystkiem i zostanie nadal na służbie; albo też ażeby mu dano dymissyję, w którejby wyrażone było, iż ze względów stanu uwalniają go od służby w Brezylii, gdzie wszystko co zaszło, na czczych podejrzeniach oparte, w niczém jego honorowi ani ujmuje, ani ubliża. Rada otrzymawszy to podanie, na posiedzeniu swojém dnia 31 Marca, uchwaliła udzielić żądane uwolnienie, podług innej redakcyi, a w dniu 2 Kwietnia wydała takowe na wyrazach bardzo oziembłych, ogólném zaleceniem żegnając. Na tém się skończyły sprawy Arciszewskiego w Brazylii, które mu wprawdzie cześć i sławę przyniosły, lecz położone zasługi przykrością i niesprawiedliwością zostały wynagrodzone. Postępek ten był także przyczyną kilkoletniej jego choroby, gdy znękany przeciwnościami zgryzotą i trudami, ciężko zapadł na zdrowiu, wyleczył go sławny wówczas doktór Kneffelius, z którego to powodu napisał i wydrukował Arciszewski dzieło pod tytułem: *Epistola de podagra curata Amszterdam* 1643, gdzie oprócz objaśnienia swoich dolegliwości, pochwał doktora, są także niektóre szczegóły jego żywota. Przyszedłszy zupełnie do zdrowia, wrócił w r. 1645 do kraju, przyjęty łaskawie od króla, wkrótce po śmierci Pawła Grodzickiego zajął jego miejsce, jako generał artylleryi koronnej, czyli jak wówczas nazywano starszy nad armatą, lub armatny koronny, przywilejem na dniu 28 Kwietnia 1646 roku wydanym, z pensyją 6,000 ówczesnych złotych. Niebawem z właściwą sobie energiją i czynnością, zajął się swoją służbą, sporządził inwentarze stanu artylleryi w kraju, opisał cehhauzy w całym państwie istniejące amunicyje, działa i wszelkie rynsztunki wojenne, urządził dochody i wydatki, zaprowadził regestra i t. d. Upowszechnił nowo-wynaleziony przez siebie rodzaj mostołodziów (*ponton*). Gdy po śmierci Władysława IV szereg długoletnich wojen rozpoczęły nieszczęśliwe panowanie jego następcy, Arciszewski był jednym z członków rady wojennej w wyprawie przeciw Kozakom; jemu poruczona była obrona Lwowa (1648), on kierował robotami około wzmocnienia i obrony zamku w Zbarażu. Pod Zborowem otoczył obóz wałami, podług własnego planu, i usilnie zachęcał króla do stoczenia bitwy, zaręczając, iż miejsce i szyk wojska zapewniały mu zwycięztwo, ale zdanie przeciwne przeważyło, skutkiem którego zawarto upokarzający pokój dnia 17 Sierpnia 1649 roku. Tém wszystkiém zrażony, przytém schorzały i latami przyciśniony Arciszewski zażądał wtedy uwolnienia od służby i otrzymał takową dnia 4 Lutego 1650 r. Odtąd usunął się zupełnie z widowni publicznej, osiadł u rodziny pod Gdańskiem, i tam przez ciąg lat sześciu spokojnie życie prowadząc, zmarł w roku 1656, mając lat 64. Zwłoki jego z Gdańska do Leszna, z powodu, iż tam był zbór Kalwiński, przeprowadzone, tego dnia, na który był pogrzeb odłożony, wśród pożaru miasta,

wraz ze zborem spłonęły. Jeszcze więc i w tym ostatnim wypadku traf zrządził, iż do tak szczególnego żywota i pogrzeb był niezwyczajny. *F. M. S.*

Arco, wyraz muzyczny, po włosku znaczy *smyczek;* wyrażenie: *con l'arco* na nótach znaczy, że po przygrywce palcami, skrzypek w miejscu wskazaném powinien wziąść znowu smyczek do ręki.

Arco, rodzina sławna w Bawaryi; *Max* był posłem do Petersburga i dowodził wojskiem w 1809 r. przeciw Tyrolczykom, gdzie zginął. — *Ludwik* zaślubił arcyksiężniczkę austryjacką Maryję Leopoldynę.

Arco (Karol hrabia), urodził się r. 1800 w Mantui. Przyjaciel sztuk pięknych, sam jest także znakomitym artystą, a jego obrazy historyczne wysoko są cenione we Włoszech. Wydał także kilka dzieł w przedmiocie ekonomii politycznej i statystyki, jako to: *Studi statistici sulla popolazione di Mantova* (1839); *Della economia politica del municipio di Mantova* (1842) i t. d.

Arcole ob. *Arkole.*

Arcon (Jan), urodził się 1732 r. w Pontarlier, odbył nauki w szkole wojskowej w Mézierès, poczém wstąpił do korpusu inżenierów. W wojnie siedmioletnej odznaczył się głównie przy oblężeniu miasta Kassel. W 1774 r. zdejmował plan gór Jury i Wogezów, pisał oraz wiele o przedmiotach wojskowych. Arcon w 1780 r. wynalazł pływające bateryje, które miały najwięcej przyczynić się do zdobycia Gibraltaru; umarł 1800 r. Najcelniejszém jego dziełem jest: *Considérations militaires et politiques sur les fortifications.*

Arconville (Maryja Genowefa), z domu Arlus, urodzona 1720 r., zaślubiona radcy parlamentowemu Tiroux Arconville, z zapałem poświęcała się naukom i napisała we wszystkich prawie przedmiotach mnóstwo dzieł: poezyje, romanse, badania z nauk przyrodzonych i historycznych. Z tych ostatnich najcelniejsze są: *Życie kardynała Ossat* (2 tomy, 1771); *Życie Maryi de Medicis* (3 tomy, 1774); *Historyja króla Franciszka II* (2 tomy, 1783). Pani Arconville umarła 1805; zostawiła liczne rękopisma, z których przeszło 70 obejmuje anegdoty dworskie z jej czasów i różne poezyje okolicznościowe.

Arcy, wyraz z greckiego: *archi:* używa się w połączeniu z innemi wyrazami; i znaczy: bardzo, wiele, nadzwyczajnie, w wysokim stopniu; np. *Z niego arcydobry człowiek — to arcy poczciwy, szlachetny.* W znaczeniu literatury i sztuki, określa większą doskonałość *arcydzieło*, czy to utworu pismiennego, czy rzeźby, malarstwa, architektury i muzyki. Wyraz ten, położony przed tytułem jakiej godności, oznacza wyższy jej stopień, np. Arcy-biskup, arcy-książe. Polska szlachta drobna, często przez pochlebstwo dodawała do niektórych tytułów ten wyraz: mieliśmy więc *arcy-stolników, arcy-chorążych* i t. p., których ustawy nasze nie znały.

Arcybiejewicz (Józef), rodem był z Polski „iz Polakow," piszą źródła rossyjskie. Wyznawca cerkwi niezjednoczonej z Kościołem rzymskim. W Rossyi położył zasługi. Został arcybiskupem suzdalskim w r. 1630. Trzy lata przebył na tym urzędzie. W r. 1633 albowiem, zrzucony z arcybiskupstwa niewiadomo za co, i odesłany na mieszkanie do monastyru Ziłantowskiego, koło Kazania. Tutaj umarł i pogrzebiony. Pamięć jego dopiero w nowszych czasach wznowiły badania uczonych (Dzien. Min. Oświec. w Lipcu 1852) z wiadomości gubernijalnych włodzimierskich. *Jul. B.*

Arcybiskup. Miasto stołeczne jakiego kraju lub narodu, zwane bywało u Gre-

ków: *Metropolis*. Biskup tedy takiego miasta, przewodniczący biskupom całej prowincyi i mający pewne prawa nad nimi, zwany jest: Arcybiskupem, Metropolitą i ma pierwsze krzesło na soborach czyli zjazdach biskupów swego zakresu, którzy się przeto zowią jego suffraganami. Prócz metropolitalnych arcybiskupów zdarzają się odznaczeni tym tytułem biskupi miast znakomitszych, nie mający żadnych podwładnych sobie stolic biskupich. Znamieniem arcybiskupa jest *Pallijusz* (ob.); pewien przybór z białej wełny, z czarnemi krzyżykami od papieża przysłany. Żaden biskup nie ma prawa noszenia Pallijusza; powtóre, prawo noszenia krzyża przed jego osobą, mianowicie podczas nabożeństwa. *X. V. S.*

Arcybiskupstwa Polskie. Nim Polska przyjęła wiarę chrześcijańską, pracowali mocno Niemcy nad jej nawróceniem, w nadziei, że przez to panowanie swoje na ziemiach słowiańskich rozszerzą i ustalą. Było w tym celu postanowione na ziemi słowiańskiej, ale już zawojowanej i zniemczonej arcybiskupstwo w Magdeburgu, którego juryzdykcyja rozciągała się *in partibus infidelium*. Później pierwsze biskupstwo polskie w Poznaniu poddane było pod władzę tej metropolii. W r. 1000 uzyskała Polska własną hijerarchię i arcybiskupstwo w Gnieźnie, które rozciągnęło władzę nad innemi nowo postanowionemi biskupstwami, oprócz poznańskiego, które ulegało zawsze Magdeburgowi, aż wreszcie i poznańskie musiało uznać nad sobą metropolię gnieźnieńską, po wojnie 1007 r. prowadzonej z Niemcami. W r. 999 Bolesław Chrobry zdobył Chrobacyją i Kraków. Maciejowski powiada, że znalazł tutaj drugie jeszcze z czasów Świętopełka morawskiego, arcybiskupstwo słowiańskiego obrządku, które oddał łacińskim kapłanom. To zawsze pewna, bo opiera się na świadectwie najdawniejszego z kronikarzy polskich Gallusa, że przy śmierci tego króla, dwóch się znajdowało narodowych arcybiskupów. Gallus mówi: *suo tempore Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat*, a temu wtóruje Kadłubek i Dzierswa. Maciejowski dalej utrzymuje, że arcybiskupami krakowskiemi byli ciągle mnisi tynieccy. W zaburzeniach po ucieczce Ryxy, zginął pod ciosami zbuntowanego ludu młody kościół polski. Dopiero Kazimierz Odnowiciel ład zaprowadza i stanowi arcybiskupem w Krakowie Aarona opata tynieckiego (patrz t. n.). Aaron, gdy gnieźnieńskiego biskupa chwilowo nie było, chciał rozciągnąć władzę metropolitalną nad całém państwem, co się jednak nie udało, a gdy następca jego zaniedbał starania się o palijusz w Rzymie, arcybiskupstwo krakowskie przepadło i Kościół polski ujrzał się jedną prowincyją i był nią odtąd przez lat przeszło 300. Nim się to jednak urządziło ostatecznie, nim biskup krakowski skłonił głowę pod metropolitę, Grzegórz VII narzekał, sprawiedliwie pisząc do Bolesława Śmiałego: „biskupi wasi nie mają pewnego miejsca na metropoliją, nie są pod żadną władzą i z kąta w kąt się włóczą i t. d. *episcopi terrae vestrae non habentes certum metropolitanae sedis locum, nec sub aliquo positi magisterio*... Późniejsze zabiegi Norberta arcybiskupa magdeburgskiego, który sobie wyrobił w roku 1153 od papieża Innocentego II potwierdzenie praw metropolitalnych nad Poznaniem i nad wszystkiemi biskupstwami polskiemi, na nic się nie zdały. Toż zabiegi Iwona Odrowąża biskupa krakowskiego w r. 1229, ażeby rozdzielić na dwie prowincyje, jak poprzednio, Kościół polski, o czém obszerniej czytać pod art.: „Biskupstwo krakowskie.“ Kiedy w XIV wieku do Polski przymknęła Ruś i nowe rozległe kraje, pokazała się potrzeba uorganizowania tam na Rusi nowej prowincyi kościelnej. Ztąd powstaje arcybiskupstwo naprzód halickie, potém lwowskie obrządku łacińskiego, i odtąd kościół narodowy ma dwie prowincyje, jedną w Polsce, drugą na Rusi. Trwało tak aż do końca XVIII wieku. Wtenczas albowiem za kordonem rossyjskim po-

wstało nowe arcybiskupstwo mohylewskie, które z początku żadnych nie miało suffraganii pod sobą. Kościół polski na trzy tedy podzielił się prowincyje, ale w Rzeczypospolitej jedna tylko pozostała gnieźnieńska, gdy lwowska odeszła do Austryi. Gdy po drugim rozbiorze Gniezno zostało pruskiém, Kraków miał odzyskać w Polsce prawa arcybiskupie metropolitalne, ale rychło przeszkodziły wypadki urzeczywistnieniu tej myśli. W r. 1798 Mohylew pod siebie podciąga wszystkie biskupstwa oderwane z pod metropolii gnieźnieńskiej, która zachowuje władzę naprzód nad biskupstwami w Prussiech, a potém nad dziewięcią dyjecezyjami księztwa warszawskiego. Nareszcie gdy za wskrzeszeniem królestwa, arcybiskupa żadnego w niém nie było, Warszawa została stolicą nowej prowincyi kościelnej. Są więc dzisiaj na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej cztery oddzielne prowincyje z arcybiskupstwami, które w porządku chronologicznym tak następują po sobie: gnieźnieńskie, lwowskie, mohylewskie i warszawskie. To co obrządku łacińskiego.—Ale obok łacinników były jeszcze w Rzeczypospolitej dwa inne obrządki i dwie narodowości, na które potrzeba zwrócić uwagę. Nie dotykamy tutaj dawniejszych losów Kościoła, ale mówimy o nim dopiero od czasu kiedy Ruś przeszła pod panowanie Polski. Otóż Ruś miała jedną prowincyję, chociaż w niej trzy arcybiskupstwa. Hierarchija albowiem tego Kościoła cokolwiek inaczej urządzona jak łacińska. Tam arcybiskup nie stanowi prowincyi ale metropolita, co znowu jedno stanowi w kościele łacińskim nieodróżniającym metropolity od arcybiskupa. W Kościele ruskim arcybiskup jest tylko wyższy tytułem od biskupa, ale nie władzą, a obadwaj ulegają zarówno metropolicie. Owszem, zdarzało się jak u nas, że były biskupstwa z większą dostojnością i władzą od arcybiskupstw, np. biskupstwo włodzimierskie szło przed arcybiskupstwami i było pierwsze po metropolii. Kościół więc ruski u nas jednę miał prowincyję pod arcybiskupem metropolitą kijowskim, ale miał też arcybiskupów jeszcze w Połocku i w Smoleńsku. Kościół ten szczególniej od czasów Zygmunta III na dwie rozdzielał się połowy, na zjednoczoną i niezjednoczoną z Rzymem. Wreszcie w XVII wieku, kiedy Kijów odszedł pod władzę patryjarchy moskiewskiego, metropolita był jeden unicki aż do końca. W XIX wieku biskupstwo ruskie lwowskie w Galicyi podniesione na arcybiskupstwo i metropoliję. Były więc dwie prowincyje kościelne ruskie na ziemiach dawniej polskich. Od r. 1839 znowu jedno jest tylko lwowskie.—Inna jeszcze narodowość była w Polsce ormijańska. Ta długo miała jednego swego biskupa we Lwowie, który sam od siebie zależał. Ale kiedy Mikołaj Torosowicz za Jana III przyjął unię z Kościołem rzymskim, urządzili się ormijanie na sposób łaciński i od tego czasu mają swoję oddzielną prowincyję i swego arcybiskupa. Z tego wypada, że dzisiaj na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej jest sześć arcybiskupstw, w Rossyi, w królestwie Kongressowém i Poznańskiém po jedném; w Galicyi zaś aż trzy, trzech obrządków, kiedy w innych stronach kraju są tylko łacińskie. Historyję szczegółową tych arcybiskupstw wyłożymy obszerniej pod osobnemi artykułami. Tutaj tylko napomyka się rzecz ogólna, pogląd. *Jul. B.*

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Są podania w kronikach, że założył to arcybiskupstwo Mieczysław I, jednocześnie z przyjęciem wiary chrześcijańskiej, ale nie utrzyma się to przed światłem krytyki. Historyja odrzuca czterech pierwszych legendowych arcybiskupów, których szereg zamyka ś. Wojciech. Arcybiskupstwo stanęło dopiero w roku 1000 w czasie wizyty Ottona III u Bolesława i tém usamowolnił się Kościół polski od Niemców. Pierwszym arcybiskupem był Gaudenty, czyli po słowiańsku Radzyn, brat rodzony, czy jeden z towarzyszów św. Wojciecha w Polsce. W następnych zamieszkach zginęło arcybiskup-

stwo i ustaliło się dopiero za czasów Bolesława śmiałego, kiedy jako metropolija zawładnęło całym Kościołem polskim. Odtąd arcybiskup potwierdzał i święcił wszystkich biskupów, jako swoich suffraganów, zwoływał sobory, rozgrzeszał od klątew nałożonych przez innych biskupów, sądził w appelacyi sprawy duchowne i t. d. Stanowisko jego wielkie było nietylko w Kościele i w państwie, owszem była chwila, że arcybiskup większym otaczał się majestatem jak najpotężniejszy książę rozdrobnionej Lechii. W Gnieźnie, w katedrze, w osobie arcybiskupa spoczywała jedność, którego w narodzie na dynastyje podzielonym nie było. Arcybiskup po nad wszystkiemi książęty rozciągał władzę, karcił i naprawiał. Nietylko swobody Kościoła ale i narodowość utrzymał, zagrożoną mocno przez napływ w XIII wieku niemczyzny. Miał też dobra szerokie i wpływ prawny, uznany wszędzie i w radzie książęcej, w której prezydował i w kapitułach. Był kanonikiem z urzędu (*canonicus natus*) w dyjecezyi płockiej i brał tam miejsce pierwsze zaraz po prałatach. Władysław Odonicz w r. 1232, zniósł sądy krajowe w dobrach arcybiskupa zrzekł się w nich prawa polowania i pozwolił arcybiskupom bić własną monetę. Henryk I z Brenu w r. 1215, otrzymał od stolicy apostolskiej tytuł *legati nati*, znak godności, którą następcy zaniechali że też otrzymał ją jedynie dla siebie. Miał też Henryk władzę metropolitalną nad całemi Prussami z przywileju Innocentego III, ale czasowo, t. j. do chwili, pókiby Prussy swego własnego nie zyskały pasterza. Kiedy zaczęła się znowu z małych dzielnic kupić jedna Polska i znaleźli się w niej obok króla mniej potężni udzielni książęta, władza arcybiskupia nowego blasku nabrała, gdy powiedziano, że arcybiskup starszy jest w godności od wszystkich książąt, że jest owszem pierwszy książę (*primus princeps*). Przywilej ten nastał w r. 1360 za Jarosława ze Skotnik. Dalej za Jagiełły Michał Trąba arcybiskup wyrobił sobie na soborze konstancyjeńskim godność prymasa. Gdy albowiem było wtedy w Polsce dwóch arcybiskupów, a lwowski świeżo ukoronował trzecią żonę królewską, Trąba obraził się, że ktoś drugi śmie mu zabierać pierwszeństwo, a że arcybiskup gnieźnieński jeden miał prawo koronowania, tém bardziej, że był polskim, kiedy lwowski był ruskim, wyrobił sobie godność, która znaczyła, że od tego w Polsce z pomiędzy wszystkich arcybiskupów, którzy być mogą, gnieźnieński ma być najpierwszym. Odtąd Trąba i następcy jego przezywali się prymasami Korony i Litwy. Później prymasowstwo narodowe stanęło nawet w zatargach z najwyższą dostojnością kościelną, t. j. z kardynalstwem. Było to za Kazimierza Jagiellończyka. Na sejmach Władysław Oporowski ustąpić nie chciał pierwszeństwa biskupowi krakowskiemu, chociaż kardynałowi Zbigniewowi Oleśnickiemu. Pierwszy o to spór zaszedł w r. 1451. Skończyło się na tém, że prawo postanowiło i zawarowało pierwszeństwo prymasa i owszem przepisało, żeby odtąd żaden biskup polski nie starał się o kardynalstwo. Tutaj prawo narodowe było w zupełnej kollizyi z prawem kanoniczném, kardynałowie nie słuchali, żeby zaś szanować dostojność narodową, zawsze unikali wszelkiego z nią zetknięcia się, tak w XV jak i w XVIII wieku (patrz artykuł Kardynałowie polscy). W roku 1462 za wcieleniem księztwa rawskiego do Korony, prymas uwolniony był przez króla od opłacania grzywny, jaką dotąd składał do skarbu książąt mazowieckich, w oznakę pewnej od nich zależności za posiadane dobra łowickie. Odtąd był prymas udzielnym zupełnie książęciem, jak biskup krakowski w Siewierzu na Szląsku. Aż do r. 1479 kapituła gnieźnieńska posiadała wyłączne prawo obierania arcybiskupa, później zaś król jak prawo do nominacyi wszystkich biskupów, tak i prymasa sobie przywłaszczył. Zmieniło się to wcale położenie rzeczy. Dotąd godność arcybiskupa była właściwie drugim

stopniem w hijerarchii narodowej, szło się do niej z początku prosto z kapituły gnieźnieńskiej, a potém z biskupstw właściwie polskich, t. j. z kujawskiego i poznańskiego, rzadko z innych odleglejszych, np. z krakowskiego, teraz zaś gdy łaska królewska wynosiła, szło się do niej po kilku niższych biskupstwach, nim się z kolei zasiadło na najwyższém. Gamrat po czterech się przemknął, zanim wziął prymasowstwo. Nie zdarzało się nawet, żeby kto od razu z niższych biskupstw ruskich posunął się aż do stolicy gnieźnieńskiej. Z chełmskiego, jeden tylko Jan Przerębski został w r. 1559 prymasem. Najwięcej na arcybiskupstwo to szli biskupi kujawscy, którzy też po prymasach najwięcej mieli praw politycznych, potém poznańscy, płoccy lub warmińscy. Z Litwy nikt nie szedł na prymasowstwo; więcej to było z przypadku jak dla jakich innych powodów, chociaż odrębność Litwy, chęć utrzymania się na wysokim stanowisku i myśl patryjotyzmu miejscowego, grały tutaj ważną rolę. Fakt jest, że biskupi krakowscy, ilekroć razy im ofiarowano prymasowstwo, mieniać się na stolicę nie chcieli i woleli zostać przy swojém: tak podziękował Zadzik w r. 1638 i Jan Lipski w r. 1738. Bywały jednak przykłady, że dostawszy prymasowstwo, zatrzymywali biskupi krakowscy i swoję dyjecezyję. Taki wypadek był z Fryderykiem Jagiellończykiem, z Piotrem Gamratem, z Bernardem Maciejowskim. Nawet arcybiskupi lwowscy brali prymasowstwo, Jędrzej Boryszewski w r. 1503, Konstanty Zieliński za Leszczyńskiego (nie osięgnął jednak katedry) i Władysław Alexander Łubieński, w roku 1759 Nie łudziła nic biskupów krakowskich dostojność *legati nati*, którą dla siebie ostatecznie i dla następców swoich wyrobił w r. 1515 Jan Łaski na soborze lateraneńskim. Do godności tej przywiązane było prawo odbywania najwyższych sądów duchownych w kraju. Było to na jakiś czas dobrze, póki nuncyjusze przypadkiem i dla szczególnych jakich powodów zawadzali o Polskę, ale od chwili kiedy nuncyjuszów stałych zaczęła do nas przysyłać stolica apostolska, zajścia były częste i kollizyje dwóch władz z sobą. Obszerniej będzie o tém w artykule: Nuncyjusze polscy. Prymas, jako legat, mógł znosić wyroki appellacyjne innych biskupów polskich, lub zatwierdzać je w nieobecności nuncyjusza bez wszelkich apellacyj, w razie zaś przeciwnym z appellacyją do nuncyjusza. Od śmierci Zygmunta Augusta nowej powagi przybyło prymasowi; już przedtém na sejmach i w bezkrólewiach kierowali sprawami publicznemi, teraz całą władzę wzięli w swoje ręce od czasu śmierci jednego, aż do elekcyi nowego króla. Prymasa wtedy nazywano: *Interrex*, bezkrólem (obacz te wyrazy). Od tego też czasu zaczęli się w pismach swoich używać tytułu książąt, dotąd mniej używanego. Pierwszy Jakób Uchański zaczął z tém występować publicznie. Z następnych arcybiskupów, bezkrólami byli Stanisław Karnkowski w r. 1586, Jan Wężyk w r. 1632, Maciej Łubieński w r. 1648, Mikołaj Prażmowski w r. 1668, Kazimierz Floryjan książę Czartoryski w r. 1673, Michał Radziejowski w r. 1696, Teodor Potocki w r. 1733 i Władysław Alexander Łubieński w r. 1764. Nieraz prymasom w bezkrólewiu dokuczali biskupi kujawscy, którzy po nich mieli prawo ogłaszania i koronowania króla, o czém obszerniej pod biskupami kujawskiemi. Rzeczywiście prymasowie bardzo dbali o te swoje przywileje i nie dawali pierwszeństwa w niczém przed sobą biskupowi krakowskiemu, nawet w Krakowie. Rzadki też był wypadek, żeby kto inny nie prymas, odbywał koronacyję, zresztą prawa majestatu prymasowskiego w tém się zawierały. Dwunastu dworzan, których sobie arcybiskup wybrał, prawo uwalniało od pospolitego ruszenia. Gdy prymas wjeżdżał do miasta, gdzie sejm miał się odbywać, senatorowie albo naprzeciw niego sami wyjeżdżali, albo też wysyłali naprzeciw

swoje karety, wjazd odbywał się przy odgłosie trąb i kotłów. Również towarzyszyli mu gdy na zamek jechał króla powitać. Podkomorzowie nadworni przyjmowali go i wprowadzali do komnaty posłuchalnej, przy której drzwiach cały dwór królewski oczekiwał. Sam król wtedy zstępował z tronu o trzy kroki naprzód, dawał księciu rękę do pocałowania i obok siebie przy tronie sadzał. Takież były same ceremonije i przy odejściu prymasa. Na każdym sejmie raz tylko odbywała się podobna ceremonija, zresztą arcybiskup jak i drudzy senatorowie udawali się na zamek, bez żadnej okazałości. Osobne ustawy zastrzegały, że kto w obecności prymasa nie przystojnie się zachowywał, jak np. do szabli się brał i bluźnił, płacił karę pieniężną. Tylko u prymasa, kiedy bawił w Warszawie, w czasie obiadowej godziny, bito w bęben. Kiedy jechał w mieście poprzedzał go ksiądz krzyż niosący, krucyfer. Dwór chowali prymasi bardzo świetny, przemieszkując zwykle w Skierniewicach, które można powiedzieć było stolicą ich łowickiego księztwa. Ztąd bliżej mieli do stolicy jak z Gniezna i dla tego rzadko odwiedzali Gniezno; dostawszy się na prymasostwo odbywali, później mianowicie, daleko prędzej wjazd do Łowicza, niż do Gniezna. Marszałkiem dworu arcybiskupiego był zawsze jakiś kasztelan częściej drążkowy, nierzadko wojewódzki. Pod nim liczna była służba, która się zwiększała znacznie podczas bezkrólewia. Wtedy inne nawet urzędy nastawały, referendarz, który jak koronny, był u prymasa jakby ministrem stanu, toż kanclerz, który pełnił wszystkie obowiązki kanclerzy koronnych, jak za ostatniego bezkrólewia Młodziejowski. Najświetniejsza epoka naszego prymasowstwa była w XVIII wieku. Wtedy arcybiskup gnieźnieński był w istocie wielkim, świętym kapłanem narodowym. O niego, o hetmana i króla opierało się wszystko: każdy sejmik wojewódzki, każdy trybunał słał do prymasa deputatów z powinszowaniem godności, z hołdem, z powitaniem od szlachty. Każdy nowy prymas przez lat kilka odbierał powinszowania, bo po jego installacyi nie wszędzie sejmiki zebrały się, niewszędzie dochodziły, a każdy musiał dbać o to, by nie uchybić powinności. W Skierniewicach tedy zawsze bawiły tłumy dostojnych gości, senatorowie przyjeżdżali odwiedzić pierwszego księcia, a wśród nich deputaci nieraz z krańców Litwy, z witebskiego i z Ukrainy. Prymas w czasie nieobecności króla podówczas przyjmował korrespondencyje zagraniczne, z ministrami obcemi się znosił. Chociaż i to trzeba powiedzieć, że większy lub mniejszy szacunek dla prymasa często zależał od jego charakteru osobistego, i świetna dostojność nie ratowała od szykan, skoro naród nie lubił za co bądź prymasa. Tak Radziejowskiemu, nawet w czasie bezkrólewia zrucono baldachim z tronu arcybiskupiego, którym się chciał podnieść sam w obliczu całej rzeczypospolitej, w kościele św. Jana w Warszawie. Tegoż prymasa wyroki przeciw bisk. Brzostowskiemu skasował nuncyjusz aczkolwiek niżej stał od niego, jako od kardynała w hijerarchii. Szlachta też nieraz szarpała charakter arcybiskupi w tym prymasie. Z powodu ostatniej nominacyi kardynalskiej w Polsce, na którą wyniesiony był Jan Lipski biskup krakowski, gdy prymas Krz. Szembek unikał go z powodu etykiety, papież następcy Szembeka Komorowskiemu dał prawo używania purpury jak i w ogóle arcybiskupom gnieźnieńskim, który to zwyczaj aż do dziś dnia przetrwał. Ten Komorowski za Stanisława Augusta i Podoski podniesieni byli na prymasostwo z prostych dostojników katedralnych, ztąd chociaż pierwszy był już nominatem biskupem, a drugi referendarzem koronnym, wielkie zgorszenie między biskupami polskiemi. Arcybiskupstwo za czasów polskich szeroko się rozciągało, bo z jednej strony od Koniecpola do Pobiedzisk było mil 54, a z drugiej od Kaszubów do Szląska, mil 50. Należały do niego województwa kaliskie, sieradzkie, łęczyckie i rawskie, zie-

mia pomorska i Kaszuby. Kollegijat w niej było 12 świeckich i trzy zakonne, dzieliło się na archidyjakonatów 7, w których w r. 1628 liczono kościołów 863 nie licząc zakonnych. Bliższe statystyczne szczegóły znaleźć można w Niesieckim. Katedra wystawiona w Gnieźnie na górze zwanej: Lechową, ma tytuł Wniebowzięcia N. Panny. Gdy ją Czesi zniszczyli, Marcin arcybiskup w 1094 zbudował okazalszy i większy, chór tego kościoła poświęcił św. Wojciechowi. Znajduje się tutaj grobowiec tego patrona całej Polski. Dzisiaj jestto jedna z największych świątyń narodowych, mauzoleum pamiątek ojczystych. Obszerne dzieło o arcybiskupstwie gnieźnieńskim napisał Jędrzej Olszowski, który bardzo dbał o utrzymanie wszystkich praw stolicy i w tym celu nawet aż z arcybiskupami angielskiemi korrespondował, którzy mieli z czasów papiezkich wiele podobnych od stolicy apostolskiej, co gnieźnieńscy przywilejów, a mianowicie kantuaryjski. Dzieło to jego po łacinie napisane pod tytułem: *De archiepiscopatu gnesnensi*, wydrukowane jest w siostrzeńca jego Załuskiego dziele: *Epistolae historico familiares*, tom 1; zawiera kart kilkadziesiąt arkuszowych bez liczbowania. Możnaby z niego dobrą monografiję o prawach prymasa polskiego napisać, wziąwszy na uwagę inne jeszcze materyjały. Dzisiaj arcybiskupstwo gnieźnieńskie połączone w kanoniczną całość z dawném biskupstwem poznańskiém, straciło wiele ze swojej świetności. Za księztwa warszawskiego miało jeszcze prymasowstwo przywiązane do siebie, ale za wcieleniem wielkiego księztwa poznańskiego do Pruss w r. 1815 straciło prymasostwo, a nawet tytuł książęcy niemcy arcybiskupom odebrali, o co się jeszcze upominał ksiądz Teofil Wolicki u rządu, ale nic nie wskórał. Za rzeczypospolitej miało dwóch suffraganów gnieźnieńskiego i łowickiego, prałatów miało siedmiu. Dzisiaj zaś jednego proboszcza, kanoników miało do trzydziestu, oprócz koadjutorów i to reprezentantów najznakomitszych duchowieństwa polskiego, biskupów, opatów i t. d., dzisiaj ma tylko kanoników siedmiu ubogich. Kollegijata dziś, jedna św. Jerzego na zamku, drugą kruświcka obiedwie prawie bez kanoników. Archidyjakonatów ma 2, gnieźnieński i kruświcki; w pierwszym 13, w drugim 3 dekanaty. Podług rubrycelli na r. 1859, zawiera archidyjecezyja ta kościołów parafijalnych 211, filialnych zaś 11; księży 209 świeckich, zakonnych zaś 4, klasztory męzkie pokassowane, z żeńskich są tylko szarytki w Gnieźnie, cysterki w Ołoboku i norbertanki w Strzelnie: liczba jednak wszystkich zakonnic aż w trzech klasztorach, siedm wynosi. Seminaryjum jest w Gnieźnie. Liczba dusz w tej archidyjecezyi jest 276,310. Pierwszych czterech arcybiskupów krytyka historyczna odrzuca, z tém wszystkiem kładą się i ci do kompletu, ile że po wszystkich spisach jest zwyczaj ich umieszczać. Herby także pierwszych arcybiskupów ulegają wątpliwości, ale takie pokładł Niesiecki z dawnych kronik: 1) Willibald, Francuz, herbu Krucyni, pierwszy arcybiskup gnieźnieński, umarł roku 970. 2) Hatto czyli Hanno herbu Kolumna, umarł r. 972. 3) Robert, Włoch, herbu Ciołek, umarł r. 996. 4) Ś. Wojciech herbu Poraj, zabity r. 997. 5) Radzyn, albo Gaudencyjusz herbu Poraj, umarł r. 1006. 6) Hipolit Ursinus herbu Poraj, umarł r. 1027. 7) Bosuta, Polak herbu Wieniawa, umarł r. 1038. 8) Stefan herbu Pobóg, umarł r. 1059. 9) Piotr herbu Leszczyc albo Bróg, umarł r. 1092. 10) Marcin herbu Zabawa, umarł r. 1118. 11) Jakób z Znina herbu Znin, umarł r. 1144. 12) Piotr II-gi herbu Srzeniawa, umarł r. 1152. 13) Jan albo Janik herbu Gryff, umarł r. 1167. 14) Bł. Bogumił herbu Poraj, umarł r. 1182, ustąpiwszy poprzednio z arcybiskupstwa na puszczę. 15) Piotr III-ci, umarł r. 1182. 16) Zdzisław herbu Koźlerogi, umarł r. 1199. 17) Henryk z Brenu herbu Kietlicz, umarł r. 1219. 18) Wincenty herbu Nałęcz z Czarnkowa, umarł r. 1232. 19) Fulco albo Peł-

ka herbu Lis, umarł r. 1258. 20) Jan II-gi herbu Tarnawa, umarł r. 1272. 21) Filip herbu Gozdawa, umarł r. 1278. 22) Marcin II-gi herbu Boduła, umarł r. 1279, z zakonu kaznodziejskiego. 23) Włostyborz herbu Pomian, ustąpił roku 1281. 24) Henryk II-gi z Breau, z zakonu ś. Franciszka, umarł r. 1283. 25) Jakób II-gi herbu Świnka, umarł roku 1313. 26) Borysław herbu Belina, umarł r. 1307. 27) Jan III-ci albo Janisław herbu Kotfic umarł roku 1341. 28) Jarosław ze Skotnik herbu Bogoria, umarł r. 1376. 29) Jan IV-ty Suchywilk herbu Grzymała, umarł r. 1382. 30) Bodzęta herbu Szeliga, umarł r. 1389. 31) Jan Kropidło ks. Opolski niemogąc się utrzymać ustąpił r. 1394. 32) Dobrogost Nowodworski herbu Nałęcz, umarł r. 1402. 33) Mikołaj Kurowski herbu Szreniawa, umarł r. 1411. 34) Mikołaj II-gi Trąba h. Trąby, umarł r. 1422. 35) Wojciech II-gi h. Jastrzębiec umarł r. 1436. 36) Wincenty II-gi h. Kot, z Dębna herbu Doliwa, umarł r. 1448. 37) Władysław Oporowski herbu Sulima umarł r. 1453. 38) Jan VI-ty ze Sprowy herbu Odrowąż umarł r. 1464. 39) Jan VII-my Gruszczyński herbu Poraj, umarł r. 1473. 40) Jakób III-ci Sieniński herbu Dębno, umarł r. 1480. 41) Zbigniew Oleśnicki herbu Dębno, umarł r. 1493. 42) Fryderyk Jagiellończyk, królewicz, kardynał, umarł r. 1503. 43) Jędrzej Boryszewski herbu Poraj, umarł r. 1510. 44) Jan VIII-my Łaski herbu Korab' umarł r. 1531. 45) Maciej Drzewiecki herbu Ciołek, umarł r. 1535. 46) Andrzej II-gi Krzycki herbu Kotficz, umarł r. 1537. 47) Jan IX Latalski herbu Prawdzic, umarł r. 1540. 48) Piotr IV-ty Gamrat herbu Sulima, umarł r. 1545. 49) Mikołaj III Dzierzgowski herbu Jastrzębiec umarł r. 1559. 50) Jan X-ty Przerębski herbu Nowina umarł r. 1562. 51) Jakób IV Uchański herbu Radwan, umarł r. 1581. 52) Stanisław Karnkowski herbu Junosza umarł r. 1603. 53) Jan XI-ty Tarnowski herbu Rolicz, umarł r. 1606. 54) Bernard Maciejowski kardynał, umarł r. 1607. 55) Wojciech III-ci Baranowski herbu Jastrzębiec, umarł r. 1616. 56) Wawrzeniec Gębicki herbu Nałęcz, umarł r. 1624. 57) Henryk Firléj Lewart, umarł r. 1626. 58) Jan XII-my Wężyk herbu Wąż, umarł r. 1638. 59) Jan XII-my Lipski herbu Łada, umarł r. 1641. 60) Maciej Łubieński herbu Pomian, umarł r. 1652. 61) Jędrzej III-ci Leszczyński herbu Wieniawa, umarł r. 1658. 62) Wacław Leszczyński herbu Wieniawa, umarł r. 1666. 63. Mikołaj IV-ty Prażmowski herbu Belina, umarł r. 1673. 64) Kazimierz Floryjan książe Czartoryjski herbu Pogoń, umarł r. 1674. 65) Jędrzej IV-ty Olszowski herbu Prus, umarł r. 1677. 66) Jan XIV Stefan Wydzga herbu Jastrzębiec, umarł r. 1687. 67) Stefan Wierzbowski herbu Jastrzębiec, umarł nim potwierdzenie przyszło z Rzymu r. 1687. 68) Michał Radziejowski herbu Junosza, kardynał, umarł r. 1705. 69) Stanisław II-gi Szembek herbu swego, umarł r. 1721. 70) Teodor Potocki herbu Pilawa, umarł r. 1738. 71) Krzysztof Szembek t. herbu, umarł r. 1748. 72) Adam Komorowski z Liptowy i Orawy, h. Korczak, umarł r. 1759. 73) Władysław Alexander Łubieński herbu Pomian, umarł r. 1767. 74) Gabryjel Podoski herbu Junosza, umarł r. 1777. 75) Antoni Grzymała Ostrowski, umarł r. 1784. 76) Michał Poniatowski książe herbu Ciołek, umarł r. 1794. 77) Ignacy Krasicki herbu Junosza, nie prymas ale jeszcze książe, umarł r. 1801. 78) Ignacy Raczyński herbu Nałęcz, prymas, księztwa warszawskiego i książę, złożył arcybiskupstwo 1818 r., umarł r. 1822 r. odtąd arcybiskupi gnieźnieńscy są razem poznańskiemi. Szereg zaś ich następny: 1) Tymoteusz Nałęcz Gorzeński, umarł r. 1825. 2) Teofil Wolicki, umarł r. 1829. 3) Marcin Dunin Sulgostowski, umarł r. 1842. 4) Leon Przyłuski, dzisiejszy od r. 1844. *Jul. B.*

Arcybiskupstwo lwowskie (łacińskie). Są niekrytyczni pisarze, którzy początki tego arcybiskupstwa odnoszą do czasów ś. Jacka i nawet do r. 1208

prowadząc od najpierwszego Bernarda z Bremy kolejny szereg arcybiskupów, ale to w żaden sposób utrzymać się nie może, gdy zawsze, ile razy tego zaszła potrzeba, spotykamy na Rusi działających biskupów łacińskich z krajów sąsiednich, z Węgier, z Polski. Wreszcie potém biskupi lubuscy (ob.), mieli duchowną jurysdykcyję na Rusi, *in partibus*. Krok stanowczy postanowił tutaj Kazimierz W. zagarnąwszy Ruś, nabudował albowiem wiele kościołów; nieprawda jednak, co utrzymują niektórzy, że król ten postanowił całą hierarchiję łacińską na Rusi (Narusz. ks. 24, I. w przyp.). Zaszczyt ten całkowicie został się Ludwikowi Węgierskiemu, który Grzegorza XI upraszał o urządzenie Kościoła ruskiego. Papież zesłał na miejsce kommissyję z biskupów polskich, którzy postanowili arcybiskupstwo halickie i nowe trzy biskupstwa, i te pod władzę jego metropolitalną poddali, to jest przemyślskie, włodzimierskie i chełmskie. Było to w r. 1375. Spór jednakże nierozstrzygniony dotąd, kto był pierwszym arcybiskupem, Krystyn z Ostrowa, którego Niesiecki wymienia na czele jeszcze nawet pod r. 1364, i najnowsze rubrycelle dyjecezyi pod r. 1361, utrzymać się nie może, zapewne był biskupem na missyi i bez pewnej dyjecezyi, zakonnikiem i biskupem, *ex societate peregrinantium*, jak ich nazywano. Długosz pierwszego arcybiskupa zowie Jakóbem, ale był nim najprędzej Antoni (ob.). Jednocześnie zaraz z postanowieniem tej hijerarchii, Władysław książe Opolski, namiestnik Rusi, który nadał Tustań miasteczko arcybiskupom, pisał do Rzymu z prośbą, ażeby katedrę metropolitalną z Halicza przeniesiono do Lwowa, jako do miasta znakomitszego i bezpieczniejszego: Halicz, mówił, jest bez murów i zbyt oddalony a blizko Tatrów, jest ogniskiem schizmy i t. d. Lwów zaś bogatszy, ludniejszy i warowniejszy. Prośba ten miała skutek, że papież do dawniejszych konsystorzów swych na Rusi, prymasa, oraz biskupów krakowskiego i płockiego, pisał pytając się o ich radę. Bullę tę papiezką wydrukował Turgieniew w *Historiae Russiae munimenta* (t. I, str. 34), ale datę mylną położył, z Avignonu 3 Marca 1232. Do przeniesienia rzeczywistego stolicy metropolitalnej przyszło dopiero za Władysława Jagiełły. Sześciu arcybiskupów od r. 1375 siedziało w Haliczu, ostatnim był Mikołaj Trąba, siódmy Jan z Rzeszowa został pierwszym arcybiskupem lwowskim od r. 1416. Lubo miał władzę metropolitalną nad biskupami swojej prowincyi, tutejszy arcypasterz, przecież ulegał prymasowi, musiał zjeżdżać na synody przez niego zwoływane lub posyłać zastępcę, pod prymasa wyroki appellacyjne poddawał się, zawsze jednak po nim pierwszy zajmował miejsce i w duchowieństwie i w senacie, lubo wielu miał od siebie niższych biskupów i bogatszych, i większe posiadających znaczenie. Później pod władzę duchowną arcybiskupa, dostały się jeszcze oprócz trzech z r. 1375, dyjecezyje kamieniecka, kijowska i bakońska czyli wołoska, która tutaj z gnieźnieńskiej przeszła prowincyi, za to pierwotna włodzimierska, późniejsza łucka, przeszła do gnieźnieńskiej. W ostatnich tedy czasach miał arcybiskup lwowski pięć suffraganii, z tych jedna *in partibus*, wołoska. Na tej katedrze siedzieli w dawnych czasach Grzegorz z Sanoka, Jan Długosz, Jan Dymitr Solikowski, znakomici uczeni i gorliwi pasterze. Rzadki był niesłychanie przykład, żeby z tego arcybiskupstwa przesiadł się kto na prymasostwo i pierwszy tego przykład spotykamy za króla Alexandra, który Jędrzejowi z Boryszewic dał prymasostwo w r. 1503. Poprzednio Jędrzej trzymał arcykatedrę lwowską razem z biskupstwem przemyślskiem. Fakt podobny spotykamy znowu w XVIII wieku. Wtedy Leszczyński chciał przenieść na prymasostwo koronatora swego Konstantego Zielińskiego, ale się to nie udało i Zieliński długo wycierpiał więzienie na Moskwie. Władysław Alexander Łubieński, ostatni koronator ostatniego króla w r. 1759, jedyny był co ze

Lwowa wziął po Boryszewskim prymasostwo. W ogóle to potrzeba powiedzieć o lwowskich arcybiskupach, że byli zawsze gorliwi w wierze, że nawet w czasie szaleństw religijnych za Zygmunta Augusta, kiedy to żadna dyjecezyja nie obeszła się od podejrzanych biskupów, nawet wtenczas mocno trzymali z Kościołem. Jakób Ruchem herbu Strzemię, arcybiskup jeszcze halicki, przed Trąbą, jest błogosławionym. Paweł Tarło, którego we Lwowie odwiedzał nuncyjusz Commendoni, Stan. Słomowski, Solikowski, Jędrzej Próchnicki, w czasie największego wpływu różnowierców, obstawali tutaj gorliwie za prawami Kościoła Arcybiskupi lwowscy, przez jakiś czas nawet pociągali Ruś ku jedności, mieli albowiem prawo wyznaczania przynajmniej zatwierdzania ruskich władyków lwowskich, przywilej, za którym gorliwie stawał Bernard Wilczek (um. 1540); i o który upominał się jeszcze Jan Zamojski za Zygmunta III, ale wtenczas skończyło się to prawo, gdy władykowie lwowscy idąc za przykładem Gedeona Bałabana nie przyjęli unii religijnej uchwalonej na synodzie brzeskim. Za Próchnickiego stanęła suffraganija lwowska z tytułem biskupstwa metropolitańskiego, który długo jej służył; pierwszym suffraganem był ksiądz Tomasz Pirawski, doktor ob. pr. zmarły 1626. Z arcybiskupów tutejszych XVIII wieku, trzeba jeszcze wyliczyć Mikołaja Popławskiego, Jana Skarbka, Mikołaja Wyżyckiego i Wacława Sierakowskiego, jednego ze starowiernych pasterzy, który z Benedyktem XIV korrespondował, i w czasach płochości gorącą oddychał wiarą i nabożeństwem. Pierwszy dostał się pod panowanie austryjackie, po nim było arcybiskupami dwóch Kickich braci rodzonych i Ankwicz polak; po których rząd austryjacki sadził niemców, Xawerego Luschina, Franciszka Pischteka, nawet w r. 1847 jeszcze zamianował Wacława Wacławiczka dziekana pragskiego, ale przecie cofnął się i dał katedrę księdzu Baranieckiemu Polakowi, który w r. 1858 umarł i katedra ta dzisiaj wakuje. Sześciu więc było dotąd arcybiskupów nominacyi austryjackiej, wszystkich zaś rachując już z Krystynem z Ostrowa, było dopiero 40. Za rządu austryjackiego, arcybiskup lwowski nosił tytuł prymasa Galicyi i Lodomeryi i jako taki prezydował na sejmach krajowych, obyczajem polskim. Ale po śmierci Pischteka, w skutek stadionowskich przedstawień, na złość Polakom, czczy ten tytuł dany był metropolicie ruskiemu. Dyjecezyja ta rzeczypospolitej zamykała w sobie części województw ruskiego, Wołynia, Podola, Pokucia i miało kilka kościołów na Wołoszczyźnie. Dekanatów za Solikowskiego miała 7, t. j. lwowski, grodecki, dunajowski, rohatyński, żydaczowski, trembowelski i ujski kościołów niewiele było, bo ledwie 103. Dzisiejszy o wiele stan jej świetniejszy, po pierwszym albowiem rozbiorze, kiedy się urządzał w granicach swoich Kościół galicyjski, arcybiskup zawarł układ z biskupem przemyślskim 5 Października 1787, który Rzym zatwierdził na dniu 26 Czerwca 1791, na mocy tego pomieniali się na różne Kościoły; prócz tego dekretem rzymskim z d. 11 Kwietnia 1796 odpadki od dyjecezyi łuckiej, bakońskiej i kamienieckiej z d. 17 Sierpnia 1819 inne kamienieckiej do tej archidyjecezyi wcielone zostały. Kościół obertyński także na mocy wyroku rzymskiego z d. 11 Kwietnia 1796, dawniej ormiański, do łacińskiego obrządku przyjęty. Dziś są dwa dekanaty lwowskie, miejski i zamiejski, grodecki, szczerzecki, bełzki, lubaczowski (oderwany od przemyślskiej 1787), żołkiewski, brodzki (od łuckiej), buski, gliniański, złoczowski, brzeżański, konkolnicki, świrski, doliński, stryjski, buczacki, stanisławowski, horodenski, kołomyjski, tarnopolski, trembowelski, czortkowski, jazłowiecki, czerniowiecki i bukowiński, razem 26. Prawda, że dekanaty są mniejsze od dawniejszych. Podług rubryceli na r. 1859, wydanej, liczy się dzisiaj w archidyjecezyi, oprócz kapelanów wojskowych, ze świeckiego ducho-

wieństwa osób 490, zakonników 225, zakonnic 184, razem osób 899. Dusz jest 508,521, parafii 197, kościołów zaś wszystkich z kaplicami 241. Szkół pod dozorem konsystorza metropolitalnego jest 238 (t. j. głównych 15, trywialnych 138, żeńskich 22, elementarnych 63). Ciekawy też wykaz kollacyi. Cesarz obsadza parafii najwięcej, bo 41 i kapellanii 18, arcybiskup miejsc 8, magistrat lwowski 4, dominikanie lwowscy 2, po jedném zaś obsadza metropolita ruski, biskup przemyślski obrządku łacińskiego, kapituła metropolitalna, magistrat stryjski i tarnopolski, dominikanie podkamieńscy, bazylijanie dobromilscy, benedyktynki lwowskie; na prywatne osoby, pomiędzy któremi jest wiele właścicieli dóbr Żydów, rozdziela się parafii 116 i kapellanii 16, dalej 20 beneficijów wcielonych jest do zakonów, prawo zaś kollacyi do dwóch miejsc wątpliwe. Za czasów polskich świetna i liczna była kapituła. Dzisiaj zaś liczy tylko czterech prałatów, proboszcza, dziekana, kustosza i scholastyka, z tych dwaj pierwsi mają prawo używania oznak dostojności biskupiej, proboszcz na mocy bulli z dnia 3 Września 1840 r., dziekan zaś z 27 Maja 1856 r. Dalej kanoników gremijalnych bywa sześciu i honorowych ośmiu. Dzisiejszy sąd małżeński i metropolitalny sądzi na mocy breve z dnia 13 Marca i 24 Kwietnia 1857 r., w drugiej instancyi sprawy z dyjecezyi przemyślskiej i tarnowskiej, oraz lwowskiej ruskiej i ormijańskiej; w trzeciej zaś instancyi sądzą arcybiskupi sprawy przemyślskie i tarnowskie pragski; sprawy z dyjecezyi lwowskiej ruskiej, ołomuniecki; z lwowskiej ormijańskiej metropolita ruski lwowski. Nareszcie sprawy małżeńskie z dyjecezyi łacińskiej lwowskiej sądzi w drugiej instancyi arcybiskup ołomuniecki, w trzeciej pragski; na mocy breve z dnia 28 Listopada 1856 i 22 Września 1857 r. Sądy te trwają tylko na lat dziesięć. Katedra jest pod tytułem Najświętszej Panny tryjumfującej. Kapituła za czasów polskich zbierała się dwa razy, w Marcu po Niedzieli wstępnej i we Wrześniu. Obierała między innemi jednego deputata na trybunał, a od r. 1765 do pierwszego rozbioru, deputat ów bywał prezydentem trybunału małopolskiego i odbywającego się w Lublinie i we Lwowie. Dzieje arcybiskupstwa tego pisali: Jakób Skrobiszewski kanonik lwowski: *Vitae archiepiscoporum haliciensium et leopoliensium,* we Lwowie 1628. Dalej Chrystyjan Gotlieb Friese: *La Metropolitaine de Leopol,* w Warszawie, 1758 (Jocher. Obraz III, 521). Świeżo także wydano we Lwowie dzieło ks. kanonika Józefowicza z początku XVIII wieku o historyi Lwowa i arcybiskupów. Na pochwałę zaś dzisiejszego duchowieństwa lwowskiego trzeba powiedzieć, że rubrycelle coroczne tej archidyjecezyi mogą być wzorem dla wszystkich innych publikacyi tego rodzaju, najdoskonalszy to kalendarz, który wszystkim potrzebom naukowym i spółczesnym wygodzi, statystyka razem historyczna i bieżąca. 1) Krystyjan z Ostrowa, herbu Gozdawa, Franciszkanin, arcybiskup halicki, umarł r. 1364. 2) Maciej, obrany 1374, umarł r. 1377. 3) Antoni, arcybiskup halicki, umarł r. 1375. 4) Bernard herbu Jelita, Franciszkanin, arcybiskup halicki, umarł r. 1391. 5) Piotr, arcybiskup halicki, umarł r. 1406. 6) Jakób Ruchem z Władonny herbu Strzemię, Franciszkanin, arcybiskup halicki, umarł r. 1411. 7) Mikołaj Trąba herbu Trąby, arcybiskup halicki, został arcybiskupem gnieźnieńskim r. 1411. 8) Jan Rzeszowski herbu Półkozic, pierwszy arcybiskup Lwowski, um. 1436. 9) Jan II Odrowąż, umarł 1450. 10) Grzegórz z Sanoka herbu Strzemię, umarł 1479. 11) Jan III Długosz herbu Wieniawa, umarł r. 1480. 12) Jan IV Wątróbka ze Strzelec, herbu Oksza, umarł 1491. 13) Jędrzej z Boryszewic herbu Poraj, z koadjutora, biskupa in partibus, razem i biskup przemyślski, został prymasem r. 1503. 14) Bernard II Wilczek z Lubienia, herbu Poraj, umarł r. 1540. 15) Piotr II Starzechowski herbu Leliwa, umarł r. 1554. 16) Felix

Ligęza herbu Półkozic, umarł 1560. 17) Paweł Tarło herbu Starża, umarł r. 1565. 18) Stanisław z Czchowa Słomowski herbu Abdank, z biskupa laodycejskiego, suffragana krakowskiego, umarł r. 1575. 19) Jan V Sienieński herbu Dębno, umarł 1582. 20) Jan VI Dymitr Solikowski herbu Bończa, umarł r. 1603. 21) Jan VII Zamojski herbu Grzymała, umarł r. 1614. 22) Jan VIII Jędrzej Próchnicki, herbu Korczak, z biskupa kamienieckiego, umarł r. 1633. 23) Stanisław Grochowski herbu Junosza, umarł 1645. 24) Mikołaj II Krosnowski herbu Junosza, z biskupa inflanckiego, umarł r. 1654. 25) Jan IX Tarnowski herbu Rolicz, umarł r. 1669. 26) Wojciech Koryciński herbu Starża, umarł 1675. 27) Konstanty I Lipski herbu Łada, umarł 1698. 28) Konstanty II Zieliński herbu Ciołek, został prymasem za Stanisława Leszczyńskiego, umarł r. 1709. 29) Jan Pokrzywnicki referendarz w. kor., nominat królewski od 10 Listopada 1709 r. 30) Mikołaj III Popławski herbu Białynia, z biskupa inflanckiego, umarł r. 1711. 31) Jan X Skarbek herbu Abdank z suffragana lwowskiego, umarł r. 1733. 32) Mikołaj IV Wyżycki herbu Gerald z dziekana krakowskiego umarł 1757. 33) Mikołaj V Dembowski herbu Jelita z biskupa kamienieckiego, umarł 1757. 34) Władysław Alexander Łubieński herbu Pomian, został prymasem r. 1759. 35) Wacław Sierakowski herbu Ogończyk z biskupa przemyślskiego, umarł 1780. 36) Ferdynand Kicki herbu Gozdawa z suffragana lwowskiego, umarł r. 1797. 37) Kajetan Kicki herbu Gozdawa, z suffragana lwowskiego, um. 1812. 38) Andrzej II Aloizy z Posławic Ankwicz, został arcybiskupem pragskim r. 1833. 39) Franciszek Xawery Luschin został arcybiskupem Gorycii r. 1835. 40) Franciszek II a Paulo Pischtek, umarł r. 1846. 41) Łukasz Baraniecki umarł 30 Czerwca 1858. *Jul. B.*

Arcybiskupstwo mohilewskie. Białoruś za dawnych czasów rzeczypospolitej, stanowiła osobny archidyjakonat w biskupstwie wileńskiém i w połowie XVII wieku dostała nawet biskupów suffraganów, którym zwykle biskup wileński powierzał nawet jurysdykcyją duchowną w owych odległych stronach. Tak trwało aż do pierwszego podziału, w skutek którego archidyjakonat białoruski dostał się za kordon rossyjski. Szukał wtedy biskup wileński człowieka, któryby z suffraganiją wziął rządy nad katolikami w Rossyi w jego imieniu, tém bardziej, że ksiądz Felix Towiański suffragan białoruski wolał zostać w Polsce. Podjął się tego i wybrany Bohusz Siestrzencewicz (ob.), który wyświęciwszy się, całe zaraz w to położył staranie, żeby zapewnić sobie niepodległość hierarchiczną od Wilna. Przez bullę z dnia 15 Sierpnia 1778 r, Pius VI dał mu władzę prawie dyjecezyjalną za kordonem, a tymczasem rząd rossyjski się starał w Rzymie o erekcyję osobnego arcybiskupstwa, którego stolicą miał być Mohilew nad Dnieprem; w mieście tym zwykle Bohusz przemieszkiwał. Przez ukaz z dnia 17 Stycznia 1782 r. ustanowione zostało to arcybiskupstwo, poczém ksiądz Benisławski (ob.), na suffragana i koadjutora mohilewskiego wyznaczony, odbywał podróż do Rzymu, żeby przyśpieszyć kanoniczną erekcyję hijerarchii. Sprawa ta skończyła się na dniu 29 Stycznia 1784 r. w którym nuncyjusz polski Archetti (ob.), włożył Palijusz na arcybiskupa. W skutek drugiego ostatniego podziału Polski, Kościół katolicki w Rossyi znacznie się zwiększył i odtąd arcybiskup mohilewski został pierwszym pomiędzy biskupami katolickiemi w Rossyi, z władzą nad niemi i z godnością metropolity wszech Kościołów rzymsko-katolickich w cesarstwie, którą to godność aż po dziś dzień zachowuje. Jednocześnie też został prezesem kollegijum duchownego rzymsko-katolickiego, które postanowiono dla zarządu sprawami Kościoła w cesarstwie. Dzisiaj tytuł urzędowy metropolity przykrywa tytuł rzeczywisty arcybiskupa mohilewskiego. Od czasu Siestrzen-

cewicza sześciu licząc z dzisiejszym ks. Żylińskim (ob.), było arcybiskupów. Przerwa tylko była pomiędzy drugim a trzecim o lat 11 (1831—1841) i pomiędzy trzecim a czwartym o lat 6 (1846—1848). Szereg tych arcybiskupów następujący: 1) Stanisław Bohusz Siestrzencewicz z dziekana wileńskiego, biskup malleński wyświęcony 1 Listopada 1773 r., ogłasza się biskupem białoruskim w początkach 1774 r., arcybiskup mohilewski od Stycznia 1784, umarł 1 Grudnia 1826 r. 2) Kacper Kazimierz Kolumna Cieciszowski z biskupa łuckiego arcybiskup 1827 r. umarł 28 Kwietnia 1831. 3) Ignacy Ludwik Korwin Pawłowski z biskupa Megary, suffragana i koadjutora kamienieckiego, arcybiskup od r. 1841, umarł 2 Lipca 1842 r. 4) Kazimierz Pobóg Dmochowski z biskupa Milty suffragana kurlandzkiego, arcybiskup 1848, umarł 23 Stycznia 1851 r. 5) Ignacy Hołowiński h. t. n. z biskupa karysteńskiego, suffragana i koadjutora mohilelewskiego, rektora akademii, arcybiskup od 1851, umarł 19 Października r. 1855. 6) Wacław Żyliński z biskupa wileńskiego, arcybiskup od r. 1856 dzisiaj żyjący. W obecnej chwili metropolita mieszka zwykle w Petersburgu, gdzie prezyduje w kollegijum, odbywa tylko urzędowy wjazd do katedry mohilewskiej. Suffraganów ma trzech w dyjecezyi, mohilewskiego, połockiego, i świeżo postawionego inflanckiego, według konkordatu z r. 1847, gdy suffragan kijowski, dawniej do archidyjecezyi należący, odszedł do biskupstwa łucko-żytomierskiego. Biskupów dyjecezyjalnych ma pod sobą metropolita sześciu. Prezyduje też w akademii duchownej w Petersburgu. Seminaryjum dyjecezyjalne mohilewskie, połączone jest z mińskiém. Kapitułę metropolitalną składa sześciu prałatów; t. j. proboszcz, dziekan, archidyjakon, kustosz, kantor i scholastyk; kanoników jest trzech z tytułami kaznodziei, podkustosza i senijora. Dyjecezyja mohilewska największa może na świecie, gdy zajmuje gubernije mohilewską, witebską, czernichowską, smoleńską, petersburgską, moskiewską, Inflanty, Estoniją, Finlandyję, i cały wschód, północ Rossyi aż do Kamczatki. W gubernii mohilewskiej jest 7 dekanatów: mohilewsko-kopylski (ma kościołów 9), rohaczewo-bychowski (koś. 6), bielicki (koś. 6), czerykowo-czausowski (koś. 7), klimowicko-mścisławski (koś. 5), orszański (koś. 6) i sienneński (koś. 6). W gubernii witebskiej jedynaście, t. j.: witebski (koś. 5), wieliżo-newelski (koś. 3), połocki (koś. 4), lepelski (koś. 11), siebieżo-dryskie (koś. 8), dwa dynaburgskie, górny (koś. 10) i dolny (koś. 8), dwa rezyckie nad Rasną (koś. 11) i nad Łubaniem (koś. 13), zalucyński (koś. 10) i przedlucyński (koś. 10). Są też dekanaty jeden w Petersburgu, drugi w Moskwie. Do pierwszego należą kościoły: 1) w gubernii petersburgskiej, petersburgskie, oraz parafije w Carskiém-Siele, Kronsztadzie i Jamburgu; 2) w Finlandyi parafija jedna tylko wyborgska; 3) w Estonii jedna parafija w Rewlu; 4) w Inflantach parafije: w Rydze, w Dorpacie, oraz kościoły pskowski i w Nowogrodzie wielkim. Razem kościołów 14. Dekanat moskiewski zawiera w sobie kościoły moskiewskie, dalej parafije rozrzucone w różnych guberniach, jako to: w Archangelsku, Charkowie, Irkucku, Nerczyńsku, Kazaniu, Krasnojarsku (w guberni jenissejskiej), Orenburgu, Złotoustowie (w guberni orenburg.), w Połtawie, Tobolsku, Tomsku, razem kościołów 11. W samym Petersburgu jest kościołów trzy, t. j. dwa parafijalne, św. Katarzyny i św. Stanisława, oraz maltański, kaplic zaś ośm t. j. ś. Jana Kantego w akademii, Podniesienia św. Krzyża w kollegium, oraz mniejsze w 1 i 2 korpusie kadetów, w korpusie konstantynowskim, w monastyrze smolnym, w instytucie św. Katarzyny, w szpitalu katolickim. Za miastem są kaplice w siergiejewskiej willi książąt Leuchtenbergskich, w Gatczynie u sierot i w Drużnémsiele księcia Witgensteina. W Moskwie są dwa

kościoły parafijalne, jeden św. Piotra i Pawła, w którym rządzą Litwini i drugi francuzki św. Ludwika, kaplice są dwie na dwóch cmentarzach, oraz w korpusach kadeckim pierwszym i brzeskim. O kościele nerczyńskim ciekawe są szczegóły w Pamiętniku Relig. Moral. za r. 1852. W samym Mohilewie są dwie parafije, św. Kazimierza i św. Antoniego, pierwsza ma 2,812, druga 785 parafijan. Najludniejsze parafije są w Inflantach, Lixna ludności 9,771, Prele 7,373, Dagda 4,760, Reżyca 4,600, w Dyneburgu 3,805. Inne ludne parafije mają: Rosica 6,602, Neuterany 5,062, Birże 4,800, Marienhaus 4,759, Oświej, 4,636, Połock 4,630; w Witebsku są trzy kościoły, z tych dwa parafijalne po 4,034 i 1275 ludności. Uła ma 3,450, Siebież 3,805. Jedna z najdawniejszych parafii na Litwie, założona jeszcze przez Jagiełłę w r. 1387 t. j. Obolce mają ludności 428, Horyhorki 407, Szumiacz 405. W smoleńskiej parafii jest katolików 967, w charkowskiej 2,380, ale te parafije rozciągają się na całe gubernie. W Petersburgu jest w jednej parafii 24,172, w drugiej 5,100, razem 29,272. W Moskwie zaś w dwóch razem 13,375, w parafii kazańskiej 5,896, w wyborgskiej 5,000, w Kronsztadzie 3,951, w Carskiemsiele 1,530. W Rydze i w Rewlu jest po 1,408, tu i tam księża są Dominikanie, w Rydze oprócz przeora, sześciu jest księży; są tam i dwie kaplice. Psków ma 2,000, Nowogród wielki 780 parafijan. Wszystkich kościołów parafijalnych w całej archidyjecezyi jest 163, oprócz kaplic których jest wiele bo 288, wiernych zaś 363,999. Do archidyjecezyi liczą się także i żołnierze w wojsku rossyjskiém ze straży wewnętrznej, która pod względem religijnym dla katolików, podzielona jest na na siedm stałych obwodów: z tych w inflanckim jest ludności katolickiej 1,550, w smoleńskim 2,395, w małoruskim 4,981, ludność innych obwodów niewiadoma. W obwodach tych mają władzę duchowną kapelani, pospolicie zakonnicy, w niektórych zaś pobliższi proboszczowie. Osobno też do archidyjecezyi liczą się kapelani jedynastu korpusów. Klasztory są tylko Dominikanów w Petersburgu, Połocku i Rydze (wszędzie trzymają parafiije); Bernardyni w Mohilewie, Pijarzy w Petersburgu, Maryjawitki w Mohilewie, w Połocku i Witebsku; Szarytki w Krasławiu, w Oswieju i w Rydze, wszystkie te klasztory żeńskie są za etatem. Księży mszalnych w archidyjecezyi jest 511, oprócz tego w akademii duchownej w Petersburgu kleryków 47, w seminaryjum dyjecezyjalném 63. Daty tutaj wszystkie podane, są według rubrycelli mohilewskiej na r. 1859 drukowanej u Zawadzkiego w Wilnie: dawniej układał ją i drukował w Petersburgu ksiądz Wincenty Lipski b. inspektor akademii, dzisiejszy biskup jonopolitański. *Jul. B.*

Arcybiskupstwo warszawskie, nastało dopiero za naszych czasów i jest z arcybiskupstw na ziemiach dawnej Polski najmłodsze, z biskupstwa posunęło się na arcybiskupstwo i jako oddzielna nawet dyjecezyja, ledwie nie więcej nad pół wieku exystuje, lubo były usiłowania, żeby założyć katedrę biskupią w Warszawie, jeszcze za rządu ostatnich książąt mazowieckich, to jest w początkach XVI wieku. Ciekawe są dawne losy tej okolicy pod względem religijnym. I tak, ta część Mazowsza w której leży Warszawa nie ulegała nawet władzy duchownej biskupa mazowieckiego na Płocku, nie ulegała później biskupowi z Kujaw, ale podziały duchowne kraju za Piastów tak padły, że okolica ta jedność duchowną składała z właściwą Polską. Warszawy wtedy jeszcze nie było na świecie, kiedy cały ten archidyjakonat czerski należał do władzy biskupa poznańskiego. Później Warszawa i cały archidyjakonat już warszawski nie stanowiły nigdy osobnej dyjecezyi, ale należały jak wprzódy do biskupa poznańskiego, który zawiadował religijnemi potrzebami stolicy i archidyjakonatu, przez swoich officy-

łów, wybieranych pospolicie z prałatów poznańskich lub czerskich, później warszawskich. Stolica ta była naprzód w Czersku przy kollegijacie, którą kiedy książe Jan przeniósł zupełnie do Warszawy w r. 1406, odtąd nowa kollegijata, to jest kościół św. Jana był ogniskiem życia duchowego archidyjakonatu i już od początków XV w. byli przy nim ciągle prałaci i kanonicy. Księżna Anna z Radziwiłłów (ob.), opiekunka młodych książąt mazowieckich nie kontenta ze swojej zależności duchownej od Polski, t. j. od Poznania, chciała w Warszawie dźwignąć osobne biskupstwo i nawet już w tym celu znosiła się z Rzymem, ale Zygmunt Stary zapobiegł rychło tej sprawie (1511—1517), której należałoby wszelkie spółczucie, gdyby fakt miał miejsce w lat kilka potém; w swoim zaś czasie szczepił o to w kraju ducha odrębności niepotrzebnego, ztąd fakt nie miał żadnych skutków. Za czasów późniejszych, kościół nasz był już kollegijatą królewską, a kapituła ś. Jana składała się z najznakomitszych członków duchowieństwa polskiego; a nawet za panowania króla Michała była porównaną w godności z kapitułami katedralnemi. To było powodem, że listę kanoników i prałatów warszawskich regularnie drukowały kalendarzyki polityczne rzeczypospolitej, chociaż nie robiły tego dla innych kollegijat, których mnóstwo było w dawnej Polsce. Archidyjakon warszawski, jako reprezentant tej kapituły, zasiadał w gronie prałatów poznańskich od najdawniejszego czasu. Tak więc sama w sobie stolica z całym obwodem, stanowiła jakby udzielne jakie biskupstwo, kanonicznie wcielone do poznańskiego, a raczej połączone z niem, jak dzisiaj ma to miejsce względem katedr łuckiej i żytomirskiej, względem gnieźnieńskiej i poznańskiej. Taki stosunek w dobrze już późniejszych czasach sprawił, że biskupi poznańscy do tytułu swojej katedry poczęli brać tytuł i warszawskich biskupów, co pierwiastkowo zaszło za drugiego Sasa, a zmieniło się już w stały zwyczaj za Stanisława Augusta. Uderzała ta niedokładność i zły podział dyjecezyi, który jako pomnik średniowiecznych ustanowień, zatrzymał się aż do czasów nowszych. Sejm czteroletni postanowił zaradzić temu i od owego właśnie czasu datuje myśl założenia osobnej zupełnie stolicy biskupiej w Warszawie. Okoliczności późniejsze wywołały nawet konieczną potrzebę zmiany i od roku 1793 kiedy stanęło na tém, że projektowany biskup warszawski ma zająć w senacie poznańskiego miejsce, dyplomacyja polska pilnie w Rzymie chodzić zaczęła o kanoniczną erekcyję nowej stolicy biskupiej, która nareszcie stanęła jako fakt i ztąd administracyję nowej dyjecezyi chwilowo przyjął ks. Michał Poniatowski, prymas, jako biskup, który pozostał bez dyjecezyi (w Lutym 1794); za nim szli inni administratorowie, aż rząd pruski, który odziedziczył po rzeczypospolitej starania o urządzenie biskupstwa w Warszawie, przywiódł te rzeczy do należytego skutku. Pierwszym biskupem warszawskim, mianował już król pruski 20 Lutego 1797 roku księdza Józefa Bończę Miaskowskiego, proboszcza katedralnego poznańskiego. Erekcyja wreszcie kanoniczna stanęła 15 Listopada 1798 r. W samych początkach swoich nowa dyjecezyja ulegała jakby suppressyi. Bo rychło ze śmiercią biskupa Miaskowskiego (10 Listopada 1804) nastąpiły nowe zmiany polityczne w kraju i utworzyło się księztwo warszawskie. Konstytucyja nadana księztwu przez Napoleona, postanowiła, że ma być w niem pięciu dyjecezyjalnych biskupów i jeden prymas, którym był naturalnie książe arcybiskup gnieźnieński. Było rzeczywiście wówczas w kraju sześciu biskupów, rachując w to prymasa, a stolica warszawska wakowała. Więc jedno z biskupstw, podług konstytucyi, miało ustać. Były to czasy wojen i niespokojności; stosunki ze stolicą apostolską ulegały wielkim trudnościom, dla tego niepodobna się było zrazu w tym względzie

porozumieć z Rzymem, od którego ostateczny zależał wyrok. Więc papież Pius VII kanonicznie powierzył księciu prymasowi Raczyńskiemu, ażeby objął w administracyję biskupstwo warszawskie, aż do czasu kanonicznego urządzenia i nowego pod względem religijnym podziału kraju. Taki stan rzeczy trwał przez lat blizko czternaście. Arcybiskup gnieźnieński jako administrator warszawski, rządził naszą dyjecezyją przez tak zwanych wice-administratorów, księży biskupów Zacharyjaszewicza i Zambrzyckiego. Wreszcie nastał czas dla kanonicznych urządzeń za wskrzeszeniem Królestwa. Bullą z dnia 17 Marca 1817 roku Pius VII ognisko władzy dla nowego kościoła polskiego w królestwie wyznaczył w Warszawie, a starożytną świątynię miasta naszego, którą przed 19 laty obrał na katedrę, teraz podniósł do stopnia kościoła metropolitalnego. Odtąd nastali arcybiskupi warszawscy, których w ciągu ostatnich lat czterdziestu, było pięciu; szóstym zaś z kolei został dzisiejszy arcybiskup metropolita Melchior Fijałkowski. Katedra mohylewska dawniejszą jest, a ma dopiero szóstego arcybiskupa, nasza młodsza już siódmego liczy pasterza i szóstego także arcybiskupa. Posuwali się do tej najwyższej katedry w kraju, kolejno księża dyjecezyjalni biskupi kujawski, sandomierski, lubelski i krakowski, piąty i szósty szli z dyjecezyi w krajach niewiernych, *in partibus*. Arcybiskup Choromański szedł z kościoła adrazyjskiego, arcybiskup zaś metropolita dzisiejszy z hermopolitańskiego, pierwszy z administracyi dyjecezyi augustowskiej, drugi był wikaryjuszem kapituły warszawskiej przez lat dwanaście, suffraganował zaś w Płocku. — Szereg kanoniczny pasterzy, którzy siedzieli na stolicy warszawskiej od czasu jej założenia jest następujący: 1) Józef Bończa Miaskowski, biskup warszawski, od r. 1798—1804. Tego nie potrzebnie usuwają ze spisu pasterzy warszawskich w rubrycellach corocznych duchowieństwa i zaczynają szereg ten od arcybiskupów. Biskupi są zawsze poprzednikami arcybiskupów na jednej i tejże katedrze; wiele przecież innych biskupstw w świecie katolickim Kościół wyniósł do stopnia wyższego, był niegdyś i Paryż tylko biskupstwem. Miaskowski tedy, nie Malczewski powinien stać na czele pasterzy warszawskich. 2) Ignacy Nałęcz Raczyński arcybiskup gnieźnieński i razem administrator warszawski rachuje się kanonicznym następcą Miaskowskiego, bo trzymał biskupstwo warszawskie z upoważnienia stolicy apostolskiej. Za niego takiż sam był stosunek do siebie dwóch dyjecezyi, jak za Fryderyka Jagiellończyka, Gamrata i Bernarda Maciejowskiego, stolicy gnieźnieńskiej i krakowskiej. Raczyński był od r. 1804 do 1818. 3) Franciszek Skarbek Habdank Malczewski, z biskupa kujawskiego, wielkopolanin, pierwszy arcybiskup i prymas królestwa, wstąpił na katedrę 2 Października 1818 r., umarł 18 Kwietnia 1819 r. Był miesięcy sześć i pół. 4) Szczepan z Hołłowczyc Hołłowczyc, białorusin, z biskupa sandomierskiego, drugi arcybiskup prymas, wstąpił 17 Grud. 1819 r., um. 27 Sierp. 1823. Był lat trzy i przeszło ośm miesięcy (Administrator Wojciech Skarszewski biskup lubelski przez miesięcy 11). 5) Wojciech Leszczyc Skarszewski, z biskupa lubelskiego, trzeci arcybiskup prymas, wstąpił 12 Lipca 1824 umarł 12 Czerwca 1827. Lat trzy bez miesiąca. (Administrator ksiądz Xawery Szaniawski, scholastyk metropolitalny przez miesięcy 7). 6) Jan Paweł Pawęża Woronicz, rusin z Wołynia, z biskupa krakowskiego, czwarty arcybiskup prymas, wstąpił 28 Stycz. 1828 r., umarł 6 Grud. 1829 roku. (Administratorami: ksiądz Edward Czarnecki, kustosz metropolitalny od 17 Grud. 1829 r., do 5 Marca 1831 r., kiedy umarł. Po nim obrany ksiądz Adam Paszkowicz, archidyjakon metropolitalny od 1834 do 1837 roku. 7) Stanisław Kostka Lubicz Choromański, piąty arcybiskup z biskupa adra-

zyjskiego i administratora augustowskiego, wstąpił 15 Stycz. 1837 r., umarł 21 Lutego 1838 roku. Prawie trzynaście miesięcy. (Administratorowie od roku 1838: Tomasz Chmielewski suffragan warszawski do 1844 roku kiedy umarł, później ksiądz Antoni Melchior Fijałkowski). 8) Antoni Melchior Korwin Fijałkowski z suffragana płockiego, szósty arcybiskup, wstąpił 11 Stycz. 1857 r. Od Malczewskiego do Woronicza włącznie, arcybiskupi warszawscy tytułowali się prymasami, pierwszy Choromański zaczął się tytułować metropolitą. W Archidyjecezyi jast suffraganów *in partibus* dwóch, łowicki dawniejszy, bo jeszcze czasów rzeczypospolitej sięgający (od r. 1782) i warszawski ustanowiony już za kongressowego królestwa. W archidyjecezyi warszawskiej było w r. 1857 katolików 683,347, rozdzielonych pomiędzy 20 dekanatów, w których znowu liczyło się kościołów parafijalnych 276, fijalnych 5 i kaplic 17, razem 298. Prócz tego, kollegijów pijarskich było dwa (w Warszawie i w Łowiczu), klasztorów z kościołami 30, szpitali pod dozorem siostr miłosierdzia 8, razem kościołów różnego stopnia i nazwania 338. Duchowieństwo zaś było: księży świeckich 423 i kleryków 111; księży zakonnych 224 i kleryków 93, braciszków zaś 81. Probostwa mające najwięcej katolickiej ludności, naturalnie po warszawskich, są: Łódź, która ma dusz 9,400, Wiskitki 6,555, Zgierz 6,314, Mszczonów 5,220, Brzeziny 4,971, Gombin 4,793, Skierniewice 4,603, Rawa 4,308. Z warszawskich zaś najludniejsza jest św. Krzyża, licząca dusz 27,950: potém idą: św. Jana dusz 19,868, św. Andrzeja 15,800, Panny Maryi 12,600 (dawniej zaś znacznie więcej miała ludności) i św. Alexandra 12,500. Parafija pragska ma ludności 3,078, wolska 1,716. Parfije zaś nieludne, są: Życk dusz 397, Imielno 375, Troszyn 330, Chodów 300, Miłonice 239, Lewin 89. Katalog zmarłych kapłanów z r. 1856 wynosi osób 17. Pomiędzy innemi uważaliśmy szczególniej księdza Antoniego Linowskiego, proboszcza z Głowna, senijora i jubilata, który umarł 15 Sierpnia 1856, mając lat wieku 96, a kapłaństwa 68.

Arcybiskupstwo krakowskie, jest tylko pamiątką historyczną. Podług Maciejowskiego (Hist. Prawodawstw, tom II, nowe wydanie), taka jest historyja tego arcybiskupstwa. Był w Krakowie arcybiskup jeszcze za państwa morawskiego i za Świętopełka; arcybiskup ten był obrządku słowiańskiego. Po upadku państwa Świętopełkowego, ocalała dyjecezyja krakowska, tylko że później nie arcybiskupi, ale biskupi rządzili. Kiedy Bolesław Chrobry zdobył Kraków i Chrobacyję, urządzając Kościół chrześcijański w nowych ziemiach swojego państwa, miał w r. 1000 podnieść w Krakowie pierwszy raz arcybiskupstwo, ale już łacińskie, nie zaś słowiańskie. Gallus wyraźnie albowiem mówi, że za Chrobrego dwa były u nas arcybiskupstwa, a każde ze swemi suffraganijami, co też powtarza za nim Wincenty, zwany Kadłubkiem. Gniezno jedno było stolicą arcybiskupią, ale gdy kronikarze nie wskazują drugiej, Maciejowski za nich twierdzi, że to był Kraków. Dytmar przez dumę narodową nie chciał uznać tego faktu i krakowską dyjecezyję uważał po niemiecku za suffraganiję arcybiskupstwa gnieźnieńskiego czy magdeburgskiego. Bolesław Chrobry w tych stronach szeroko zakreślił granice swojego państwa, zdobył Czechy, przeszedł Tatry i zajął Węgry aż po Cissę, wreszcie Ruś Czerwoną odebrał. Kraków tedy mógł być i był metropolija dla tych rozległych krain na południu. Zresztą jest wyraźne świadectwo kronik, że obadwaj arcybiskupi polscy znajdowali się przy zgonie wielkiego króla, że się za niego modlili. Że arcybiskupstwo w Krakowie później istniało, są na to historyczne dowody (ob. Arcybiskupstwa polskie, Aaron arcybiskup krakowski). Miało to być w czasach, kiedy Kazimierz Odnowiciel pod-

nosił z upadku królestwo, Aaron arcybiskup krakowski chwilowo przywłaszczał wtedy sobie władzę duchowną po nad całą Polską, gdy arcybiskupa w Gnieźnie po śmierci Bosuty (ob.) nie było. Maciejowski następny upadek arcybiskupstwa w Krakowie przypisuje kłótniom zakonników łacińskich ze słowiańskiemi, czyli jak ich niewłaściwie nazywa, Bazylijanów z Benedyktynami. Łacińscy rychło wzięli górę, albowiem bez Benedyktynów nie obeszło się wtedy na dworze króla polskiego; posłowali za granicę, ważne posługi wewnątrz kraju wypełniali. Opaci tynieccy byli od czasu Aarona stałemi kanonikami w Krakowie. Patrzało z niechęcią duchowieństwo świeckie na to mnichów dowolne w Kościele panowanie i dokazało wreszcie swego, ale przy tej okoliczności arcybiskupstwo krakowskie zniżone było do rzędu biskupstw. Już legat papiezki Gwaldo w r. 1104 godził z sobą dwóch biskupów w Krakowie i składał ich ze stolicy, potém kustosz tyniecki, który dotąd ściśle trzymał się Krakowa zerwał z niemi i poddał się klasztorowi klunijackiemu. Idzi kardynał kończąc zaczęte przez Gwaldona dzieło, ponowił w r. 1125 ostre nakazy, żeby Tyniec słuchał się biskupa, bo już o arcybiskupstwie nie było więcej mowy. Lambert Zula, następca Aarona, byłby takim sposobem, niewinny wcale tego lenistwa, który na niego historycy wkładają, że niby to pierwszy zaniedbał starać się o palijusz arcybiskupi. Wywód Maciejowskiego zupełnie oryginalny, nowy, ale na samych domysłach się opiera, ma jednak za sobą to prawdopodobieństwo, że podania o arcybiskupstwie krakowskiém były kiedyś mocno wkorzenione, skoro w dwa potém blizko wieki, sprawa o arcybiskupstwo na nowo wychodzi na jaśnię, nawet wyrokuję już w niej stolica apostolska. Iwo Odrowąż biskup krakowski (1218 do 1229) umyślnie odbywał podróż do Rzymu, żeby wyrobić sobie i następcom swoim palijusz. Długosz powiada, że celu podróży dopiął, ale że wracając do ojczyzny, umarł w drodze i tak się skończyło z arcybiskupstwem krakowskiém. To tłomaczenie się nie zdaje, gdyby była bulla na podniesienie biskupstwa do stopnia metropolii, śmierć Iwona nicby tu nie szkodziła, a następca Iwona Wisław, zostałby arcybiskupem. Prędzej tedy przypuścić, że tej bulli wcale nie było, że co najwięcej, Iwon otrzymał pewne obietnice od stolicy apostolskiej, np. że gdyby książe krakowski nie miał nic przeciwko temu, Rzym łaski swej nie odmówi. Gdy Iwon umarł, a Wisław mógł nie wiedzieć o szczegółach jego dyplomacyi, rzecz cała ostatecznie przepadła. Maciejowski sądzi, że głównie brak suffraganii, po ustaniu chwilowego władztwa Chrobrego w szeroko zakreślonych granicach mógł być głównym powodem do upadku arcybiskupstwa. W lat pięćset przeszło po Iwonie Odrowążu, jeszcze raz, ale to już szczerze myślano o postanowieniu arcybiskupstwa w Krakowie, ale tutaj już nieradzono się żadnej powagi podania, a była po prostu konieczność tego chwilowa, wywołana okolicznościami, historyją, biegiem wypadków. Po pierwszym rozbiorze, Lwów odpadł do Galicyi, po drugim Gniezno do Pruss i w nowém Królestwie, w którem Stanisław August miał panować po sejmie grodzieńskim, nie było żadnego arcybiskupa, a być musiał. Powody religijne i polityczne za tą koniecznością przemawiały, skoro Polska musiała mieć prymasa. Postanowiono tedy najdawniejsze, najszanowniejsze z ówczesnych biskupstw w rzeczypospolitej to jest krakowskie, podnieść do stopnia arcybiskupstwa i przywiązać do niego prymasostwo. Brat królewski książe Michał Jerzy arcybiskup gnieźnieński gotował się zająć tę stolicę, którą już i tak długo za biskupa Sołtyka jako administrator zarządzał. Ale nadeszła wojna Kościuszkowska i trzeci podział kraju, a rzecz cała skończyła się na projekcie. *Jul. B.*

Arcybiskupstwo rygskie. Naprzód długo było biskupstwem, które założyli wychodźcy z Niemiec przybyli na brzegi Inflant, za błogosławieństwem arcybiskupa bremeńskiego, dla nawracania pogan. Dowódzcą wyprawy i pierwszym biskupem w Inflantach in partibus był Meinhard (ob.), który założył kościół w Uxkulu i tutaj przy nim naprzód mieszkał, potém zaś przeniósł się do Kirholmu. Dopiero trzeci biskup Albert (ob.) zamieszkał w Rydze, i od tego czasu można uważać to biskupstwo za kanonicznie erygowane. Gdy później skutkiem zabiegów biskupa i rycerzy mieczowych, liczba chrześcijan znacznie w Inflantach wzrosła; starano się u papieża Honoryjusza III, żeby urządził osobną hierarchiję dla kościoła na tych brzegach w roku 1233. Początkiem ku temu służyć mógł tytuł książęcia świętego państwa rzymskiego, jaki biskup otrzymał wtedy od cesarza w Norymberdze dnia 1 Grudnia 1224 roku. Dopiero jednakże Grzegórz IX pisał do Andrzeja (ob.) arcybiskupa lundeńskiego w r. 1236, żeby zakładał w Inflantach biskupstwa. Do urządzenia zaś metropolii rygskiej przyszło dopiero w r. 1253 za Alberta Saubeera (ob.), który pierwszym został arcybiskupem rygskim. Miał zaś pod władzą swoją metropolitalną wszystkich biskupów inflanckich, jacy już byli podówczas i jacy potém nastali. Rozległa to była metropolija, bo w różnych czasach podlegali jej biskupi dyjecezyjalni w samych tylko Inflantach, dorpacki, parnawski, rewelski, lealheński, wiroński, kuroński czyli kurlandzki, ossyliski (t. j. na wyspie Oesel), semigalski, piltyński; prawda że wiele z tych biskupstw zaraz upadło, gdy je Krzyżacy posiedli np. w r. 1236 rewelskie, wirońskie i lealheńskie, o co pisał do nich papież Grzegorz bez skutku. Urządzenie to kościoła inflanckiego spowodował głównie arcybiskup bremeński, bo gdy się domagał władzy nad biskupstwami, które w różnych czasach tu powstawały i ztąd zachodziły spory, papież skończył na tém, że bezpośredni zarząd dyjecezyj inflantskich wziął na siebie i arcybiskupa postanowił. Po złączeniu się Krzyżaków z mieczowemi, do metropolii rygskiej wcielone były jeszcze biskupstwa pruskie, tak dalece, że arcybiskup miał pod sobą 10—12 dyjecezyjalnych suffraganów. Z przejściem nawet Pruss pod panowanie polskie w XVI wieku, Dantyszek biskup chełmiński niechciał podlegać metropolii gnieźnieńskiej, ale rygskiej, co mu się nieudało. Arcybiskup rygski byłby wcale potężnym księciem duchownym, gdyby nie zajścia ciągłe z Krzyżakami, które go podkopywały i wreszcie zupełnie zgubiły. Przywłaszczał sobie nad zakonem władzę nie tylko duchowną ale lenniczą, do czego rycerze inflanccy arcybiskupom zobowiązani, tak jak pruscy Mazowszu znać się nie chcieli, i koniec końcem, mistrz więcej znaczył nad arcybiskupa; gdzie panował jeden, nie panował drugi, ale mistrz miał więcej ziemi i za lada potrzebą znajdował zbrojną pomoc w Niemczech, w XIV wieku. Miał zaś wtedy metropolita czterech suffraganów biskupów w Inflantach, oprócz tych co byli w Prussiech; ci podług starszeństwa szli tak: dorpacki, eselski, rewelski i kuroński; w Prussiech zaś byli pod nim: chełmiński, pomezański i sambijski. Ciągłe zatargi z mieczowemi sprawiły, że w r. 1391 wszyscy biskupi inflanccy, bardzo bogaci i możni przyjęli suknię krzyżacką za rozkazem Bonifacego IX, który sprawę tę wiekową rozsądził na stronę Zakonu przeciw arcybiskupowi. Mieczowi zabrali albowiem poprzednio Rygę z orężem w reku, i oddać jej niechcieli. Bronił się jak mógł sam obecny w Rzymie Jan de Sinten arcybiskup, ale ustąpić musiał, mianowany patryjarchą antyjocheńskim. Odtąd arcybiskupstwo wyłącznie posiadali Krzyżacy. Na dolę arcybiskupa tedy przypadło pół miasta Rygi oraz 20 innych zamków i miast z włościami jako to: Trejden, Lemsal, Salis, Vanzel, Ronneburg, Schmilten, Seswegen, Schwanenburg, Margenhauz, Kreuzburg, Kokenhauz, Leuward, Pekalge i Uxkul; kapituła zaś

miała Dalen, Suntzel i Kremon z kluczami. Arcybiskup zwał się wtedy książęciem świętego państwa rzymskiego, prymasem i metropolitą. Pierwszym arcybiskupem rygskim z Krzyżaków był Jan Wallenrod (ob.). W takim stanie były rzeczy aż do reformy Lutra. Kościół rygski coraz więcej się rozprzęgał przez apostazyję biskupów, wreszcie na wyłomie został ostatni arcybiskup Wilhelm brandeburgski (ob.), brat Alberta księcia pruskiego. Z kolei był to dwudziesty arcybiskup rygski, a dwudziesty czwarty pasterz na tej katedrze. Najpierwszy rządzca swojej prowincyi duchownej, ostatnim biskupem miał pozostać, gdyż jedni z jego suffraganów rzucili stolice swoje, drudzy biskupstwa posprzedawali Danii lub Moskwie, innych wojny domowe i moskiewskie tak ucisnęły, że nie mieli ani kościołów, ani owieczek, a protestantyzm robił w katolicyzmie najokropniejsze spustoszenia. Chciał to niby książę Wilhelm przeciągnąć po za grobowe życie swojego kościoła, w tym celu przybrał sobie koadjutora w księciu Krzysztofie meklemburgskim, urodzonym 1553 r., ale był to człowiek młody, niespokojny, zuchwały, łakomy warchoł, Boga nie miał w sercu ale pieniądze, i wszystko mu jedno było wierzyć po lutersku czy po katolicku. Skończyło się na tém, że kiedy Inflanty przeszły pod panowanie polskie, Krzysztof był wzięty pod areszt, a kiedy Wilhelm margrabia umarł 1563 r., z katolicyzmem w Inflantach zupełnie się skończyło, i z tylu biskupstw nie było już w tej ziemi ani jednego. Taki znowu stan rzeczy trwał aż do czasów Stefana Batorego, który postanowił nowe pierwsze w Inflantach biskupstwo wendeńskie w r. 1582. Do tej chwili przez lat 20 nie było żadnego śladu katolicyzmu w Inflantach, w Rydze zaś nie było go długo i po ustanowieniu biskupstwa wendeńskiego, gdyż Ryga zupełnie przeszła na protestantyzm, a potém dostała się pod panowanie szwedzkie. Dzisiaj stan kościoła katolickiego w dawnych Inflantach jest następujący (nie bierze się tutaj w rachubę Inflant tak nazwanych polskich, o których patrz wiadomość pod art. biskupstwo inflanckie). Trzy tylko są kościoły katolickie, z tych dwa w gubernii inflanckiej, jeden zaś w estońskiej, wszystkie trzy należą do archidyjecezyi mohilewskiej i dekanatu petersburgskiego. W Rydze jest kościół pod nazwaniem N. P. Bolesnej, przy nim służbę Bożę pełnią Dominikanie, z których ksiądz Helan Kahn wyszedł na biskupa tyraspolskiego w r. 1848. Dzisiaj (według rubryceli mohylewskiej w r. 1859) proboszczem i przeorem jest ksiądz Stefan Kozłowski, pod nim sześciu księży litwinów pracuje, liczba parafijan wynosi dusz 1,408. Są oprócz tego w Rydze dwie kaplice katolickie, jedna znajduje się na cmentarzu, druga w szpitalu panien miłosierdzia. Drugi kościół ś. Jana Ewangelisty jest w Dorpacie, do którego parafijan należy dusz 405. Proboszczem jest kapelan uniwersytecki. W gubernii zaś estońskiej trzeci jest kościół świętych apostołów Piotra i Pawła, przy którym także jest dwóch Dominikanów, parafijan 1,408. Tak więc w Inflantach tak nazwanych szwedzkich, jest dzisiaj katolików tylko 3,221. *Jul. B.*

Arcybiskupstwo kijowskie, metropolija ruska, początek swój bierze od wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza, który przyjąwszy wiarę chrześcijańską w r. 987 od Grecyi, zaraz ustanowił hijerarchiję, na jej zaś czele postawił metropolitę w stolicy swej naturalnej, to jest w Kijowie. Odtąd arcybiskupi kijowscy jako metropolici z zupełną władzą rządzą biskupami i kościołem na Rusi. Pierwszym metropolitą był Michał, Grek, przysłany od patryjarchy carogrodzkiego, któremu Ruś hijerarchicznie podlegała, Mikołaja Chryzoberga. Grekami byli następni metropolici, co nie dziw żaden, gdyż patryjarchowie zawsze tak robili po ziemiach słowiańskich, t. j. utrzymywali swoją własną hijerarchiję. Jarosław Mądry, autor *Prawdy ruskiej*, chciał zniszczyć ten stosunek podwójnej zależności

i ztąd upatrzywszy chwilę, kiedy Grecyja wrzała nieporozumieniami religijnemi, po trzecim metropolicie Teopompie wybrał na metropolitę Rusina mnicha, imieniem Hilaryjona i kazał go wyświęcić biskupom ruskim w 1051: Hilaryjon tedy nie jeździł nawet do Carogrodu. Odtąd często się Rusini z Grekami mięszają na tej katedrze, ale zawsze jednak przeważa liczba Greków; Rusin zaś obrany musi w każdym razie jeździć do Carogrodu, kłaniać się patryjarsze, ujmować go i dwór cały podarunkami i dopiero tam wyświęciwszy się, nabywał praw i władzy duchownej na Rusi. Greków zaś sami przysyłali patryjarchowie, nie pytając się o zgodę książąt; toż się działo z metropolitami, toż z biskupami. W ciągu kilku wieków dwa tylko są przykłady święceń metropolity bez patryjarchy. Po Hilaryjonie tegoż szczęścia dostąpił Klemens trzynasty metropolita, wyświęcony przez biskupów ruskich za wolą wielkiego księcia kijowskiego Izasława w roku 1146. Z czasem, kiedy Kijów podupadł, a w krajach zaleskich podnosiło się nowe wielkie państwo, i metropolici kijowscy porzucili swoję stolicę przenosząc się w głąb' kraju, w którym spodziewali się, że znajdą lepszą uchronę od Mongołów jak w Kijowie. Tak Cyryl III Rusin umarł w roku 1280 w Perejesławie zaleskim. Przypadek stał się wkrótce zasadą polityczną. Ztąd Maxym Grek, Cyryla następca, za rozkazaniem kniaziów suzdalsko-włodzimierskich, przeniósł stanowczo stolicę swoją do Włodzimierza nad Klazmą, a Piotr następca Maxyma do Moskwy. Metropolici zawsze nazywali się kijowskiemi, bo ich cerkiew metropolitalna była w Kijowie, zmienili zaś tylko miejsce zamieszkania. Ale ta okoliczność była powodem rozdzielenia się duchownego Rusi. Z Kijowa mógł metropolita rządzić cerkwią w Haliczu i na Zalesiu, ale z Moskwy trudno mu to było, zwłaszcza gdy Ruś i pod względem politycznym poszła na kawały. Król polski tworzył osobnego metropolitę dla Rusi Czerwonej (ob. *Arcybiskupstwo lwowskie)*, Litwa która posiadła Kijów jeszcze milczała. Wreszcie i Litwie to nienaturalne położenie dokuczać zaczynało, ale dopiero dzielny Witold złemu zaradził. Upominał się kilkokrotnie o to, żeby metropolita kijowski powrócił z Moskwy, to jest z zagranicy, do swojej cerkwi na Ruś. Kiedy to nie pomogło, kazał jak Jarosław i jak Izasław wybrać i poświęcić biskupem nowego metropolitę kijowskiego. Obrany i poświęcony Grzegorz I Cemiwlak (ob.). Odtąd rozdwój cerkiewny w krajach ruskich; Ruś właściwa ma swojego osobnego metropolitę, kraje zaleskie zruszczone swojego. Miało to wpływ wielki na sam dogmat, nietylko na karność duchowną. Metropolicie kijowskiemu uległy wszystkie stare cerkwie i władyctwa w koronie i w Litwie, podlegające pod względem politycznym dwóm panom, królowi i wielkiemu księciu; moskiewskiemu zaś metropolicie uległy nowe w krajach niedawno pochrzczonych władyctwa i cerkwie zostające pod rządem wielkiego księcia moskiewskiego. W Polsce i w Litwie zaczęła się coraz bardziej wykluwać nowa zasada ściślejszego połączenia się z Rzymem; na Zalesiu coraz żywszy wstręt do tego połączenia się. Metropolita przecież rezydujący w Moskwie, tytułował się przez jakiś czas kijowskim, gdy był w istocie kijowskim, gdy metropolija osobna dla krajów suzdalskich nie egzystowała prawnie. Nawet Focyjusz po śmierci Grzegorza uprosił się u W. K. Witolda, że pozwolił mu rządzić z Moskwy i litewską cerkwią i lubo znalazł się spółzawodnik Gerazym, biskup smoleński (ob.), który mu prawa tego bronił, ale był spalony przez Świdrygiełłę. Po Focyjuszu szedł sławny Izydor, Bulgar, metropolita jeszcze na całą Ruś, który we Florencyi przyjął unię i kardynałem został. Izydor unię zaprowadził do Polski i Litwy, ale wypędził go z Moskwy Wasil Wasilowicz Ślepy; odtąd stanowczy a naturalny bardzo rozdwój cerkwi metropolitalnej, która zbyt szerokie zaległa okolice. W Moskwie staje osobna metropo-

lija moskiewska, i pierwszy ją zajmuje Jonasz, były władyka rjazański, który czas jeszcze jakiś tytułuje się i kijowskim, następcy dopiero jego zapomnieli o tém; kijowskim metropolitą pierwszym jest Grzegorz II, Bulgar. Stan rzeczy taki trwa przez lat kilkadziesiąt. Metropol. kij. Michał Rahoza przyjmuje unię za Zygmunta III. Po nim następują Hipacy Pociej i Józef Welamin Rutski, za którego i sama cerkiew kijowska dwoi się na unicką i nieunicką. Powód do tego dał patryjarcha jerozolimski Teofan błąkający się po Rusi, bo wyświęcił w roku 1621 w Kijowie Joba Boreckiego na metropoliję kijowską. Do tego czasu, przez lat 25 Ruś miała jednego tylko unickiego metropolitę. Odtąd jest ciągle dwóch, oczywiście nieunicki silniejszy w Kijowie, lubo i unicki ma tam i władzę swoją i cerkiew. Metropolita nieunicki ciągle siedzi w Kijowie, unicki zaś przywykł już do Wilna i do Nowogródka jeszcze za Jagiellonów, to jest do stolicy książąt i nie tęskni za Kijowem. Spór jednakże ciągły między niemi o cerkiew metropolitalną, o ławrę. Posiadali ją krótko nieunici i rychło ustąpili pierwszeństwa silniejszym chwilę w Kijowie przeciwnikom swoim; wreszcie od czasów wojen Chmielnickiego, kiedy Kijów dostał się w ręce Alexemu Michajłowiczowi, przewaga nieunii stanowczo tam zapewniona. Dla rozruchów jednak na Ukrainie często i długo wakuje metropolija nieunicka, co się unickiej nigdy nie przydarzyło. Wreszcie książę Gedeon Czetwertyński od r. 1686 zaczyna nowy, bezprzestanny już szereg metropolitów kijowskich nieunickich. Ukraina jeszcze walczy o swoję niepodległość duchowne, niechce podlegać patryjarsze moskiewskiemu, ale jak dawniej bywało przed laty chce się wiązać z patryjarchą carogrodzkim w jedność duchowną; mają tę pretensyję i jego następcy, ale czasy się już zmieniły, metropolija kijowska staje się integralną cząstką cerkwi, patryjarchatu moskiewskiego, dzisiaj zaś gdy patryjarchy niema, jest pod rozkazami synodu petersburgskiego i stanowi część jedną czwartą kościoła rossyjskiego. Dzieje tych metropolitów napisał Askoczeński (ob.). Metropolija zaś kijowska-unicka straciwszy dostęp do swojej arcykatedry, błąka się po różnych biskupich cerkwiach w koronie i Litwie. Król albowiem zwykle jednego z biskupów lub arcybiskupów ruskich mianował metropolitą, tak że pierwszy lepszy pasterz sprawował metropolitalną władzę tylko, niemając dyjecezyi metropolitalnej i nieporzucając dla tego swojego biskupiego kościoła. Czasami w czasie wojen z Rossyją, mianował król tylko administratora metropolii. Nie było nigdy tak, żeby nic z dawnej archidyjecezyi metropolitalnej nie pozostało w Rzeczypospolitej, ale król trzymał się zawsze swojego systematu, niestanowił osobnego metropolity, może aż do czasu odebrania Kijowa. Wreszcie Kijów w roku 1686 stanowczo traktatem grzymułtowskim ustąpiony Rossyi, a rząd kościoła ruskiego spoczywa w ręku jednego z biskupów mianowanego zawsze na ten cel metropolitą. Tak było aż do końca politycznego bytu rzeczypospolitej. Metropolita tedy nie jest już właściwie biskupem dyjecezyjalnym, ale to urząd wyższy oderwany od ziemi, od stosunków codziennych z parafijanami, wznosi się tylko wyżej po nad biskupstwa. Metropolitami bywali zwykle arcybiskupi połoccy, ale bywali też wszyscy inni biskupi ruscy; jednemu pińskiemu przez lat 150 zaszczyt ten nigdy się nie dostał. Metropolici często bywali w Warszawie, królowie ich lubili, nieraz była mowa o tém, żeby ich pomieścić w senacie. Ambitniejsi z nich przezywali się sami prymasami Rusi. Przesiadując w Warszawie, odprawiali tam nieraz po kościołach łacińskich swoje nabożeństwo, na którem król bywał, któremu lud się z ciekawością przyglądał. Ztąd poszła potrzeba założenia kościoła ruskiego w stolicy; założono tedy Bazylijanów, a odtąd metropolita bardzo często mieszkał w Warszawie, mianowicie za czasów saskich, z urzędu prawie tutaj u nas siedział nad Wisłą. Za króla Stanisława Au-

gusta, znakomity metropolita Jason Junosza Smogorzewski urządził zupełną osobną dyjecezyję metropolitalną niezależnie od połockiej jaką posiadał, stolicę jej oznaczył w Radomyślu na Ukrainie. Odtąd metropolici zapomniawszy już dawno o Wilnie, dwoją się pomiędzy Radomyśl a Warszawę. Metropolitów zawsze nominuje król, a prekonizuje papież w Rzymie; pospolicie wybiera go z zakonu bazylijańskiego, który nawet tyle ma siły, że mocno pilnuje prerogatyw swoich i nieraz swój wybór narzuca królowi. Tak August III mianował raz własną wolą Sylwestra Rudnickiego biskupa łuckiego metropolitą; że to był zaś świecki kapłan, Bazylijanie w Rzymie niedopuścili tej nominacyi swojemi intrygami i przedstawieniami. Metropolita tytułował się arcybiskupem metropolitą kijowskim, halickim i całej Rusi, bywał też zawsze z urzędu w ostatnich czasach archimandrytą, to jest opatem ławry pieczarskiej w Kijowie; był to już tytuł zaledwie, opactwo in partibus. W dawniejszych czasach jeżeli miał kogo z biskupów do pomocy w dyjecezyi, biskup ten, rodzaj suffragana w Polsce, przyjmował tytuł biskupa halickiego, takim był np. późniejszy metropolita, sławny Rafał Korsak. W późniejszych zaś czasach, miewał już zupełnie na sposób łaciński koadjutora i suffragana, któremu stolica Apostolska nadawała jak łacińskim suffraganom tytuł biskupi in patribus. Za Stanisława Augusta Smogorzewski w czasie sejmu wielkiego stanowcze przedsięwziął kroki, żeby wejść do senatu, ale już po jego śmierci stanęła w tym względzie stanowcza konstytucyja d. 29 Lipca 1790 roku, i Teodozy Rostocki jego następca zasiadł pomiędzy biskupami ostatnie, to jest ośmnaste miejsce w senacie, aż po najniższym z biskupów łacińskich, smoleńskim. Poprzednio pensyję metropolity oznaczono na 100,000 złp. Przed konstytucyją miał metropolita ogromne dobra i z nich dochody, zabrano je na skarb, na uposażenie innych biskupów ruskich, resztę zaś miano obrócić na korpus inwalidów. Metropolija rusko-kijowska ustała na tym Rostockim, który był pierwszym senatorem rzeczypospolitej; następcy jego nie tytułowali się już byli kijowskiemi; o tych ostatnich czasach kościoła ruskiego ob. *Metropolija ruska.* Ale z konstytucyi o senatorstwie korzystał później biskup chełmski ruski w księztwie warszawskiém i królestwie polskiem, który takim sposobem był spadkobiercą pewnych chociaż praw metropolity. Porządku chronologicznego dawnych metropolitów kijowskich z przed czasów mianowicie jagiellońskich ułożyć trudno, podania kronik i daty nie zgadzają się z sobą, i póki więcej świadectw wiarogodnych nie będzie, porządek się ten nie ustali, zresztą rzecz to mniejsza, nie są to osoby tak bardzo historyczne; każdego z nich dzieje damy w artykułach im wyłącznie poświęconych, i tam porządek ich się wskaże, po kim szli i kto po nich następował. Tutaj się da jedynie szereg metropolitów kijowskich od czasów ostatniej unii brzeskiej, w obudwu razem obrzędach. Metropolici uniccy, sami szlachta są: 1) Michał Rahoza mianowany d. 27 Lipca roku 1589 z archimandryty monasteru wozniesieńskiego w Mińsku, umarł 1599 r. lat 10. 2) Hipacy Pociej, her. Waga, Litwin, razem biskup włodzimierski, mianowany przez króla 8 Kwietnia 1600 r., umarł w Lipcu 1613 r. lat 13. 3) Józef Welamin z Ruty Rutski, Rusin, koadjutor Pocieja od d. 16 Listopada 1611, metropolita od 1613 r., umarł w Dermaniu 5 Lutego 1637 lat 24. (Nie Rudzki i nie Wężyk, ale Welamin). 4) Rafał Korsak, Litwin, z biskupa halickiego i koadjutora metropolity, od 1637 roku, umarł w Rzymie 1641 r., lat tylko 4, wyzuty z metropolii przez Piotra Mohiłę. 5) Antoni Sielawa, Litwin, her. Szreniawa, zarazem i arcybiskup połocki, prekonizowany na metropoliję przez Urbana VIII, d. 23 Marca 1645 r., umarł 1655 r. w Tykocinie, lat 14. 6) Gabryjel Kolenda, Litwin, koadjutor Sielawy do arcybiskupstwa i metropolii, cum futura successione, administrator ciągle, aż stanowczo

metropolita od r. 1665. Umarł w Supraślu 17 Lutego 1674 r., lat 9. 7) Cypryjan Żochowski, Litwin, her. Brodzic razem i arcybiskup połocki od r. 1674, um. d. 2 Października 1694 r. w Supraślu, lat 20. 8) Leon Załęski, Nowina albo Lubicz, Wołynianin, administratorem metropolii mianowany już przez króla d. 15 Listopada 1693 r., razem biskup włodzimierski i brzeski, umarł 21 Lipca 1708 we Włodzimierzu, lat 14. 9) Jerzy Sas Winnicki, Rusin z Halickiego, razem biskup przemyślski i samborski, metropolita od 1708 r., umarł w Strarzewicach w dyjecezyi swojej przemyślskiej 22 Wrzesń. 1713, lat 5. 10) Leon Kiszka her. Dąbrowa, Litwin, biskup włodzimierski, mianowany metropolitą przez króla 21 List. 1713 r., umarł we Włodzimierzu 19 Paźdz. r. 1728, lat 15. 11) Atanazy Szeptycki, Polak z Rusi halickiej, biskup lwowski i koadjutor Kiszki, umarł 11 Grud. r. 1746, lat 17. 12) Teodozy Lubieniecki Rudnicki, z biskupa łuckiego, mianowany 28 Stycz. 1747 przez króla: nie utrzymał się dla oppozycyi Bazylijanów. 13) Floryjan Hrebnicki, Rusin z Litwy, arcybiskup połocki, mianowany 5 Stycz. 1748 przez króla, um. 1762, lat 14. 14) Folicyjan Filip Wołodkowicz, Litwin, biskup chełmski, mianowany w r. 1762, umarł 1778, lat 16. 15) Ludwik Leon Szeptycki, biskup lwowski, mianowany koadjutorem metropolity już r. 1762, metropolita 1778 r., umarł 24 Maja r. 1779 w Radomyślu, rok 1 i miesięcy 3. 16) Jason Junosza Smogorzewski, arcybiskup połocki, obrany w Marcu 1780, umarł 1 Listop. r. 1788 w Radomyślu. 17) Teodozy Rostocki, biskup chełmski, koadjutor metropolity w 1784 r., umarł w Petersburgu 1808 r., lat 20. 18) Lisowski, arcybiskup połocki, 1806—1809. 19) Grzegorz Kochanowicz, biskup łucki, 1809—1815. 20) Józafat Bułhak, biskup brzeski, 1817—1835. Metropolici nieuniccy. 1) Job Borecki wyświęcony 25 Sierp. 1621 r., umarł 2 Marca 1631 r. lat 10. 2) Izajasz Kopiński, z arcybiskupa smoleńskiego i czerniechowski, od 1632 r., obalony zaraz przez Mohiłę. 3) Piotr Mohiła, archimandryta pieczarski, od r. 1632, umarł 1 Stycz. 1647, lat 15. 4) Sylwester Kossow, z biskupa mścisławskiego, od r. 1647, umarł 13 Kwiet. 1657, lat 10. 5) Dyjonizy Bałaban, z biskupa łuckiego, od r. 1658, umarł w Korsuniu 1663. 6) Józef Nielubowicz Tukalski, z biskupa mścisławskiego, od r. 1664, um. 26 Lipca 1676, lat 12. Przeciw niemu Metody Filimonowicz biskup mścisławski, administrator (blustitel) kijowski przez fakcyję. 7) Antoni Winnicki, biskup przemyślski, od r. 1679, um. tegoż roku. 8) Książę Gedeon Czetwertyński, od r. 1686, umarł 6 Kwiet. 1691, lat 5. 9) Warlaam Jasiński, archimandryta pieczarski, od r. 1691, um. 22 Sierp. r. 1707, lat 16. 10) Joasaf Krokowski z koadjutora, od r. 1707 do 1718, kiedy uwięziony, umarł tegoż roku, ostatni metropolita. Odtąd arcybiskupi. 11) Warlaam Wawatowicz arcybiskup z archimandryty tichnińskiego w Nowogrodzie Wielkim, wyświęcony 14 Maja 1722 w Moskwie, zesłany jako prosty mnich do Białego jeziora w Sierpniu 1730, umarł 1751, lat 8. 12) Rafał Zaborowski, arcybiskup z biskupa pskowskiego, od r. 1731, umarł 1747, lat 16. 13) Tymoteusz Szczerbacki, metropolita znowu od roku 1747 — 57, lat 10. 14) Arseni Mohilański, metropolita od r. 1757—70, lat 13. 16) Samuel Misławski, metropolita od r. 1783—96, lat 13. 17) Jerofej Malicki, metropolita od r. 1796—99, lat 3. 18) Gabryjel Banulesko rodem z Siedmiogrodu, z kolei biskup Benderu metropolita w Rumunii, arcybiskup jekaterynosławski, metropolita noworossyjski, wreszcie kijowski. 19) Serapion Alexandrowski, od 1803—19, lat 16. 20) Eugenijusz Bołchowitinów, uczony człowiek, od r. 1822—37. 21) Filaret Raicz-Amfiteatrow, 1839—57. 22) Izydor Nikolski, dzisiejszy mianowany, 1858. *Jul. B.*

Arcybiskupstwo połockie ruskie. Pojawia się w dziejach dopiero w roku 1105 — 8 jako biskupstwo, o czém wzmianka w ławrentjewskim latopisie.

Metropolita kijowski miał założyć to biskupstwo i na pierwszego biskupa wyświęcić do Połocka Minę, ale trudno przypuścić, żeby księztwo udzielne a silne, dopiero wtenczas otrzymało własnego pasterza. Przed najściem Mongołów już szerokie były granice biskupstwa, które według zwyczaju cerkwi od kilku przyległych miejscowości biorąc swoją nazwę, już w XIII wieku tytułowało się biskupstwem połockiem, białogrodzkiem i jurjewskiem. Szereg biskupów niczém nie przerwany, ciągnie się od Miny aż do Simeona Nowohorodca, o którym wspomina Stebelski pod r. 1230, a który zasiadał na soborze Włodzimierskim jeszcze r. 1274. Potém idzie przerwa tu i owdzie aż do Teodozego, którego metropolita Cypryjan w r. 1392 wyświęcał: Witold przeznaczał go w r. 1406 na metropolitę kijowskiego, kiedy chciał znowu ognisko cerkwi umieścić w Litwie ob. *Arcybiskupstwo kijowskie*, i ztąd zrobił go pełnomocnikiem swoim do zarządzania Rusią przeciw Focyjuszowi metropolicie, który siedział w Moskwie. Teodozy pierwszy tedy tytułował się w Połocku arcybiskupem i znajdował się na soborze nowogrodzkim w roku 1415, który na metropoliję obrał Cemiwlaka. Po nim plątają się ciągle biskupi z arcybiskupami. Z początku szli biskupi i dopiero za króla Alexandra czytamy w Połocku arcybiskupem Łukasza, któremu tenże król zatwierdził nomokanon Jarosława mądrego, to jest rodzaj praw kanonicznych dla Rusi. Łukasz zwie się arcybiskupem połockim i witebskim. Potém znowu idą biskupi aż do Simeona III, który już pisze się trzema nazwiskami, to jest biskupem połockim, witebskim i mścisławskim: jest hramota Zygmunta I o jego przestępstwach. Następca Simeona Herman Chreptowicz zaczyna szereg ciągły już arcybiskupów: wymieniony jest na przywileju w Pamiętnikach wydanych przez tymczasową komissyję do rozpatrzenia starożytnych aktów w Kijowie, tom I, pisze się na sposób polski: „My Herman Chreptowicz, Bożą myłosczą archiepyskop władyka poloczky, wythepsky y mssczyslawsky.“ Haraburda jednak wzięty w Połocku przez Moskwę do niewoli w r. 1562, zwie się raz biskupem, drugi raz arcybiskupem. Wszyscy ci biskupi, mianowicie z czasów ostatnich w zgodzie żyli z kościołem łacińskim i byli unitami, dopiero Iwan Groźny wziąwszy Połock, osadził tutaj stanowczo arcybiskupa nieunickiego, którego przysyłał z Moskwy. Litwa nie zrzekła się również swojego prawa i mianowała także arcybiskupów do Połocka. Tak więc do czasów Stefana Batorego dwóch tutaj było, moskiewski, ten mieszkał w Połocku, i litewski, ten się po Litwie tułał szukając dogodnego dla siebie schronienia. Jak Haraburdę Iwan w r. 1562, tak Cypryjana Batory w r. 1579 wziął do niewoli i wtedy skończył się rozdział biskupstwa na dwóch władyków. Odtąd zasiadali na tej stolicy sami arcybiskupi, a gorliwi popieracze unii. Pierwszy z nich co ją przyjął był Herman czy Hermogen Zahorski (Grzegórz Iwanowicz), po nim szedł Natanael Sielecki, Gedeon Brolnicki i wreszcie błogosławiony Józefat Kuncewicz. Jakiś czas za tego ostatniego arcybiskupa starał się zaprzeczyć mu władzy Melecy Smotrycki nie unita, ale zaraz musiał ustąpić, i odtąd nieprzerwany był tutaj ciąg pasterzy od Rzymu zależnych. W hijerarchii ruskiej, która się zatém urządziła, arcybiskup połocki zajmował czwarte miejsce po metropolicie, oraz po władykach włodzimierskim i łuckim, szedł zaś przed arcybiskupem smoleńskim. Zdarzało się zaś tak, że metropolita zwykle bywał zatrzymując swoje arcybiskupstwo (ob. *Arcybiskupstwo kijowskie*). Takiemi byli Antoni Sielawa i Gabryjel Kolenda. Władysław IV ufundował w tych stronach osobne władyctwo mohilewskie, mścisławskie i witebskie dla Rusi niezjednoczonej, i połowę dóbr zabrał arcybiskupom połockim dla uposażenia tego władyctwa. Ztąd częste tutaj zajścia władzy z władzą i częste podróże arcybiskupów, których nietylko sprawy dyjecezyi zmuszały do ciągłego

kręcenia się po cerkwiach i dworach, ale i same wojny nieustające na pograniczu; za każdą wojną ciało ś. Józefata metropolici uwozili z Połocka. Za Jana Kazimierza, kiedy Litwa była prawie cała zawojowaną, Kalixta dyzunitę, sławny metropolita Rusi niezjednoczonej Sylwester Kossow, wyświęcił na arcybiskupa do Połocka, ale był tylko jeden Kalixt i ostatni, umarł zaś r. 1657. Po Kolendzie arcybiskupami tutaj byli: Cypryjan Żochowski (metropolita), Marcyjan Białłozor, Sylwester Pieszkiewicz, Floryjan Hrebnicki (metropolita) i Jason Junosza Smogorzewski. Za niego Połock dostał się za kordon rossyjski. Gdy zaś arcybiskup pozostał w Polsce, Herakli Lissowski został administratorem części arcybiskupstwa za kordonem; władyka ów z koleją czasu został arcybiskupem i otrzymał władzę nad wszystkiemi cerkwiami unickiemi w Rossyi, po usunięciu się metropolity Rostockiego. W ukazie, który urządził stosunki kościoła unickiego w Rossyi z d. 28 Kwietnia 1797 r. powiedziano, że mają być trzy dyjecezyje, oprócz metropolitalnej i najpierwsze było z nich arcybiskupstwo połockie, postanowione dla Białej Rusi. Po Lissowskim Jan Damascen Jastrzębiec Krassowski i Jakób Martusewicz byli ostatniemi arcybiskupami w Połocku. Wikary czy suffragan, który czasami był i koadjutorem arcybiskupim, tytułował się zwykle biskupem witebskim, to jest według zwyczaju Rusi brał tytuł drugi pasterza dyjecezyjalnego, takim był Jason Junosza Smogorzewski. Suffraganem połockim był też w Połocku ksiądz Kochanowicz, nim metropolitą został. Stolica unii podówczas rzeczywiście była w Połocku. *Jul. B.*

Arcybiskupstwo smoleńskie ruskie, kiedy powstało, niewiadomo, wiązało się zaś często za czasów niepodległej Rusi, z brańskiém, czerniechowskiém i rjazańskiém. Pierwszy władyka jakiego w Smoleńsku spotykamy w kronikach, jest Manuil (Emmanuel) Grek, zwany inaczej Michałem, za księcia Mścisława smoleńskiego, w roku 1137; przed nim Smoleńsk miał ulegać duchownej władzy biskupa perejesławskiego. Z powodu niepewnego położenia rzeczy co do tego władyctwa smoleńskiego, samego nawet nazwiska dyjecezyi rwie się raz wraz porządek władyków, i dopiero od połowy XIV wieku, jest jakiś między niemi ład chronologiczny. Brańsk zawsze górą, aż dopiero od r. 1590 stanowczo Smoleńsk idzie naprzód. Niepewność nawet co do stopnia eparchii, raz rządzą tutaj biskupi, drugi raz arcybiskupi. Na metropoliję kijowską ze Smoleńska wstąpili: Gerazym w r. 1433, kniaź Misael Pstrucki w r. 1474 i Józef Sołtan w r. 1498. Skutkiem zdrady Glińskiego, Smoleńsk jako biskupstwo jest przy Moskwie przez lat kilkadziesiąt. Od końca XVI wieku, to jest od początku drugiej linii brzeskiej stanowczo tutaj arcybiskupstwo, najprzód pod Moskwą, ale od r. 1609 kiedy dobył Smoleńska Zygmunt III, pod Rzecząpospolitą, wtenczas i arcybiskup Sergij dostał się do niewoli i był w Warszawie. Odtąd rozdwój w dyjecezyi. Są uniccy i dyzuniccy arcybiskupi w Smoleńsku, dyzuniccy zwą się czasem biskupami i dodają do swego tytułu tytuł dorohobużskich. Kiedy za Jana Kazimierza Smoleńsk dostał się Rossyi, arcybiskupi prawosławni zostali się panami miejsca, uniccy zaś zostali na Litwie. Miejsce zajmowali zaraz po biskupach lwowskich, unici zajmowali szóste miejsce w hierarchii ruskiej. Nie mieli prawie dyjecezyi, ztąd weszło w zwyczaj od połowy XVII wieku, że arcybiskupi smoleńscy brali zaraz archimandryję onufrejską na Białej Rusi. Nieprzerwany szereg tutejszych arcypasterzy unickich, ciągnął się aż do pierwszego podziału Polski; w ciągu tego czasu trzy razy tylko był nieco dłuższy wakans, to pomiędzy latami 1706 a 1711, dalej 1727—36 i między 1745—54. Oto szereg tych arcypasterzy po Teodozym z r. 1598 i Sergijuszu z r. 1611 nieunickich arcybiskupach: 1) Lew Kreuza Rzewuski, od r. 1623, umarł 1639. 2) Jędrzej Złoty Kwaśniński arcybiskup smoleński,

czerniechowski i starodubowski, od r. 1640 ustąpił przed wojskami Alexego na biskupstwo pińskie w r. 1654. 3) Barlaam Koziński, umarł nominatem r. 1666. 4) Michał Paszkowski od r. 1668, umarł r. 1670. 5) Książę Mitrofan Drucki Sokoliński od r. 1670, umarł 1690. 6) Jerzy Malijewski od r. 1690, um. 1696. 7) Józafat Hutorowicz, ur. 1698, um. r. 1702. 8) Gedeon Szumlański od r. 1703 umarł 1706. 9) Michał Grotuz Tarnawski od r. 1711, umarł r. 1718. 10) Książę Wawrzyniec, Ławryn Drucki Sokoliński od r. 1719, umarł r. 1725. 11) Antonin Tomiłowicz od r. 1736, umarł r. 1745. 12) Polikarp Mihuniewicz, generał Bazylijanów, nominat, r. 1747. 13) Cezary Stebnowski mianowany 1754, umarł r. 1756. 14) Herakli Lisiański wyświęcony 1763 na arcybiskupa smoleńskiego i siewierskiego, umarł r. 1771. 15) Józef Łepkowski koadjutor od r. 1767 arcybiskup 1771, umarł r. 1778. *Jul. B.*

Arcybiskupstwo lwowskie ruskie, czyli metropolija halicka, lwowska powstała właściwie później już w XIV wieku, kiedy Ruś poszła w kawały pomiędzy Litwą a Polską. Osobno przedtém exystowało władyctwo halickie, o którego dziejach bliżej wspomnimy mówiąc o biskupstwie lwowskiem ruskiem. Biskupi haliccy i przedtém już jako oddaleni nieco od Kijowa i w okolicach, które wpływowi Wielkiego Księstwa nie tak bardzo nieulegały, przywłaszczali sobie tytuł i prawa metropolitów dla Rusi Czerwonej; takiemi metropolitami byli: Halakteon około r. 1204, Arlem około r. 1239, Cyryll około r. 1243, Piotr około r. 1244, Józef z Kryłoszan około r. 1292 i Antoni także z Kryłoszan, około r. 1295, wreszcie Grzegórz który rządził r. 1301 i umarł 1305 r. w Grudniu; po jego śmierci wdzierał się wprawdzie mnich Geroncyjusz w r. 1305, ale ustąpić musiał, gdy poprzednio jeszcze książę włodzimierski posłał Piotra, którego Ruś czci świętym, do patryjarchy Atanazego z prośbą, aby go na metropoliję halicką postawił: patryjarcha nie wysłuchał całej prośby, wyświęcił albowiem Piotra na metropolitę wszej Rusi. Tak się rzeczy miały aż do czasów, kiedy Ruś nowe otrzymała przeznaczenie od losu. Kijów został się metropolija dla ziem ruskich w Litwie i dla krain zaleskich, na których powstawał Suzdal i Moskwa. Kazimierz Wielki zaś dla Rusi Czerwonej, którą zawojował, postanowił drugą podnieść metropoliję i podniósł ją rzeczywiście w Haliczu w r. 1371 poddawszy pod zarząd nowego metropolity biskupstwo chełmińskie, turowskie, przemyślskie i włodzimierskie. Antoni za błogosławieństwem patryjarchy Filofeja, został pierwszym metropolitą halickim na Rusi Polskiej w r. 1371 i sprawował władzę pasterską nad owemi czterema władyctwami. Po nim został metropolitą Cypryjan Serb w r. 1376, ale po Alexym przesiadł się rychło na metropoliję całej Rusi. Wreszcie biskup łucki Jan przezwał się metropolitą, którym rzeczywiście mianowany był r. 1398. Ale ponim patryjarcha zleca administracyję metropolii halickiej hieromonachowi Simeonowi, zatem idzie, że metropolici haliccy ustają, owszem, na synodzie nowogrodzkim Cemiwlaka w roku 1414 zasiada Jan biskup halicki. Metropolii już było niepotrzeba w Haliczu, skoro wróciło z Moskwy prawo do Kijowa i skoro metropolita jeden kijowski mógł rządzić cerkwią w połączonej wzajem z sobą Polsce i Litwie. Nawet biskupstwo ustało, które jak i kiedy wznowione ob. *Biskupstwo lwowskie*. Biskupstwo to trwało aż do rozbioru ostatniego Polski. Kiedy wtenczas Austryja w Galicyi znalazła wielu wyznawców kościoła greckiego zjednoczonego, postanowiła urządzić hierarchiję osobną i wtedy naturalnie myśl się zrodziła wznowienia dawnej metropolii halickiej we Lwowie. Stało się to po śmierci biskupa Mikołaja Skorodyńskiego w r. 1805. Ale metropolitów pomimo tego, że pół wieku już przeszło od tej chwili upłynęło, dwóch tylko było: 1) Antoni Angiełłowicz (ob.) z biskupa przemyślskiego, pierwszy

metropolita i arcybiskup lwowski nie halicki, od r. 1806, umarł 1814. 2) Michał Lewicki także z biskupa przemyślskiego, metropolita od r. 1816, kardynał od r. 1856, umarł w Styczniu 1858 r. Za Angiełłowicza podlegało metropolii biskupstwo przemyślskie i chełmskie przez czas jakiś. Dzisiaj podlega jedno tylko przemyślskie, ale gdy metropolija ta zbyt ogromna postanowieniem cesarskiem z d. 8 Maja 1850 r., położono zasadę, że archidyjecezyja ma być podzieloną na dwie części, to jest na właściwe arcybiskupstwo lwowskie i na nowe biskupstwo stanisławowskie; podział ten jednak do dziś dnia jest tylko na papierze i spodziewać się należy, że śmierć ostatniego metropolity rzecz tę dopiero ostatecznie ułatwi. Za Lewickiego pierwszy raz metropolici zyskali suffraganów dla obszerności dyjecezyi, bo starzec arcybiskup potrzebował czynnej pomocy. Suffragani brali tytuł biskupów in partibus, co rzecz nowa jest na Rusi, pierwszy Jan Bocheński (ob.) zmarły w Styczniu 1857 r. był biskupem rozeńskim, Rosety, drugi dzisiejszy ksiądz Spirydjon Litwinowicz (ob.) jest biskupem Canato: od Stycznia także 1858 r. Ksiądz Litwinowicz rządzi archidyjecezyją jako administrator. W dzisiejszym składzie rzeczy, metropolija rozciąga się na ośm obwodów Galicyi, to jest: lwowski, stryjski, stanisławowski, kołomyjski, brzezański, złoczowski, tarnopolski, czortkowski i Bukowinę. Ludność zawieru w sobie 1,361,650. Odejść mają do przyszłego biskupstwa stanisławowskiego obwody: stanisławowski, kołomyjski, czortkowski i Bukowina z ludnością 604,596. Dzisiaj jest dekanatów w archidyjecezyi 48, parafij 868, kapelanij 301, klasztorów bazylijańskich męskich 8 i żeński 1, ten ostatni w Słowicie, męzkie zaś znajdują się we Lwowie, Hoszowie, Krasnopuszczy, Złoczowie, Podhorcach, Buczaczu, Pohoni i Ułaszkowcach. Ma pod sobą metropolita 8 szkół głównych, 272 trywijalnych, 2 szkoły panieńskie, 64 parafijalnych urządzonych a 507 nieurządzonych systematycznie. Księży świeckich jest 1,263, z których 1218 w dyjecezyi, a 45 po za dyjecezyją, oprócz tego jest 33 zakonników i 3 zakonnice. Cyfry te wzięte są z urzędowych wykazów na r. 1857. *Jul. B.*

Arcybiskupstwo lwowskie ormijańskie. Ormijanie na Rusi mieszkają od bardzo dawna, ale pierwsze ślady ich pewnej, stanowczo urządzonej hierarchii znajdujemy dopiero za czasów Kazimierza Wielkiego, który zaręczył im prawa i swobody, wolność religii katolickiej obrządkiem i językiem ormijańskim sprawowanej zaręczył, i Lwów wyznaczył na stolicę biskupa w r. 1367. Byli wtenczas ormijanie w jedności z Rzymem, czego pomiędzy innemi dowodzi i ta okoliczność, że przyjmowali ich we Lwowie Franciszkanie i że kaplica ś. Walentego w tym kościele nazywała się jeszcze w XVIII wieku ormijańską. Katedra jednak osobna ormijańska musiała stanąć za Kazimierza Wielkiego, to jest dzisiejszy kościół metropolitalny Ormijan Wniebowzięcia N. P. Szereg biskupów od owego czasu jest następujący: 1) Jan ze krwi królewskiej, doktór teologii w roku 1365. 2) Grzegórz Wielki, któremu król 20 Stycz. 1367 pozwolił mieszkać we Lwowie, przywilej który Jadwiga potwierdziła w r. 1388, wspomina o tém Barącz, w żywotach Ormijan. Miał i suffragana podobno, imieniem także Grzegorza. Daty o samym biskupie dyjecezyjalnym różne, 1384, 1414 nawet 1420, chociaż przed tym ostatnim rokiem występuje 3) Gabryjel r. 1415. 4) Krzysztof 1461, umarł 1478 r. 5) Stefan od 1485—1492 r., pewno to będzie ów patryjarcha Większej Armenii, który ujęty dla królów naszych Jagiellońskich wdzięcznością za opiekę nad Ormijanami, przybył z ojczyzny, patryjarchat złożył i oddawszy papieżowi w Rzymie osobiście posłuszeństwo, przyjął biskupstwo lwowskie; dotychczasowe nasze wiadomości, wypadek ten pod r. 1535 kładą, ale zapóźno; Stefan albowiem dożył podobno czasów Zygmunta Starego. Albowiem

6) Kilian (czyli Kałusz, którego niektórzy jeszcze pod r. 1490 wspominają), przez długi czas administrator biskupstwa po śmierci Stefana, zatwierdzony był dopiero przez króla Zygmunta na biskupa ormijańskiego przez przywilej w Wilnie 26 Kwiet. r. 1516, jak świadczy dokument w Czasopiśmie biblijoteki Ossolińskich II. str. 64 z r. 1842. Sprzeciwiłby się takiej kolei, następowania biskupów nagrobek, który Niesiecki przytacza, a w którym wyraźnie stoi, że Stefan ex patryjarcha umarł 1551 r., ale jakże tutaj ten rok pogodzić z r. 1538 i z biskupstwem Kiljana, który umarł przed r. 1544? Walka wtedy wewnętrzna była wielka pomiędzy Ormijanami; jedni szli za jednością z Rzymem, drudzy się od niego odrywali. Wszyscy Ormijanie ruscy niewiedzieli naprawdę, w co i jak mają wierzyć. Walka ta trwała mniej więcej przez lat 150. Ormijanie wprzódy katoliccy, zarazili się od Rusi duchem niezgody i niepewności. Ztąd następca Kiljana 7) Grzegórz obrany biskupem r. 1557, a potwierdzony w dostojności przez króla w sobotę najbliższą ś. Jakóba apostoła w r. 1562, gorliwy unita musiał dla niechęci narodu swego ustąpić i udał się do Rzymu, a ztamtąd w podróż do Ziemi Świętej po r. 1568. Nastąpił po nim 8) Barsumas Bogdanowicz, który także katedrę opuścił w 1582 roku. 9) Jan dawniej biskup soczawski na Multanach, w r. 1598, podług Barącza był lwowskim. 10) Gabryjel (Gurabiet), obrany przez naród a potwierdzony 6 Kwiet. r. 1606, um. zaraz 1607 r. 11) Miezrob czyli Makrobijusz umarł 1622 r. 12) Melchizedech patryjarcha Większej Armenii, poszedł za śladem poprzednika swego Stefana i zjechawszy do Polski, sam rządził lwowskim kościołem aż do r. 1627, kiedy poświęcił nowego arcybiskupa. Mikołaja Torosowicza (ob.). Uciekał przed królem perskim i w Rzymie w r. 1624 wyznał uniję. Jego następca Torosowicz stanowi tu epokę. Oświadczył się za uniją, wytrwał w niej i całą swoją owczarnię do niej nieustającą a gorliwą apostolską pracą doprowadził. Unija ta stanęła w Kamieńcu Podolskim w r. 1666 za Jana Kazimierza. Dotąd patryjarcha w Armenii mieszkający, święcił biskupów lwowskich; odtąd nastał nowy porządek rzeczy i pasterze ormijańscy brali święcenie od łacińskich i ruskich katolickich biskupów. Torosowicz katedrze swej nową nadał świetność przez to, że został arcybiskupem lwowskim za władzą stolicy apostolskiej. Zdaje się że ta nominacyja była czysto osobistą, ale już utrzymała się jako prawo dla następców, i dla tego aż po dziś dzień rządzą we Lwowie arcybiskupi. W r. 1768 konstytucyja z uwagi, że arcybiskupstwo ubogie, postanowiła najpierwsze zawakowane w przyszłości opactwo ruskie greckie wydzielić na stały jego fundusz, ale wkrótce zatém nastał pierwszy rozbiór kraju i arcybiskup przeszedł pod rządy austryjackie, przecież miał juryzdykcyję duchowną w Rzeczypospolitej nad Ormijanami na Podolu. Kiedyś juryzdykcyja ta biskupów lwowskich była obszerna, rozciągała się na ogromne przestrzenie kraju; za Zygmuntów gminy ormijańskie były na Rusi, na Podolu, Wołyniu, Litwie i w księztwach Naddunajskich, teraz przez nawracanie się Ormijan do obrządku łacińskiego i uszlachcanie się, biskupstwo wielce się ścieśniło, zmalało; było już Ormijan cokolwiek na Rusi Czerwonej i na Podolu. Za Niesieckiego było jeszcze kościołów wszystkich ogółem szesnaście, we Lwowie oprócz katedry dwa były inne probostwa, to jest ś. Anny i ś. Krzyża; w Kamieńcu też trzy, dalej w Łucku, Zamościu, Horodence, Śniatynie, Brzeżanach, Stanisławowie, Tyśmienicy, Złoczowie, Jazłowcu i Łyscu. W r. 1790 sejm wielki wydał coś o urządzeniu duchowném Ormijan, i pozwolił kupić im dóbr za 200,000 złp. dla utrzymania kleryków obrządku swojego; chciał nawet fundusz papieski ze Lwowa na seminaryjum przenieść do Kamieńca, co byłoby przyszło z trudnością, ale też nastąpił rychło drugi podział kraju. Rossyja następnie dla swoich Ormijan czasowo dźwignęła biskupstwo mohylewskie (ob.)

w r. 1810, ale że śmiercią pierwszego i ostatniego biskupa, aż do urządzenia stanowczego tych spraw, Ormijanie podolscy podlegają łacińskim biskupom kamienieckim, lubo mają swoje własne probostwa i obrządek. Myśl Rzeczypospolitej uposażenia stałego arcybiskupa, dopiero Jan Jakób Symonowicz (ob.) arcybiskup przyprowadził do skutku już za Austryi, i odtąd następcy jego pobierali płacy ze skarbu 6,000 złr. Dzisiaj kościołów i probostw jest w archidyjecezyi tylko 10, to jest, we Lwowie, Brzeżanach, Stanisławowie, Łyscu, Tyśmienicy, Horodence, Kucku, Śniatynie, Czerniowcach i Suczawie, ludności jest 5,000 najwięcej. Kapitułę składają prałaci, proboszcz, dziekan, archidyjakon, kanclerz i kustosz, oraz kanonicy. Rubrycele podobno nie drukują się. Szereg zaś arcybiskupów od czasów stanowczego urządzenia się kościoła w unii, jest następujący: 1) Mikołaj Torosowicz od roku 1621 aż do roku 1681 przez lat 54. 2) Wartan Hunanian z suffragana lwowskiego od roku 1681 do 1715 roku przez lat 34. 3) Jan Tobiasz Augustynowicz, z suffragana lwowskiego i biskupa himerjeńskiego od r. 1715 do 1751 przez lat 36. 4) Jakób Stefan Augustynowicz z koadjutora i biskupa egineńskiego od r. 1751 do 1783 przez lat 32. 5) Jakób II Waleryjan Tumanowicz z koadjutora i biskupa kamaceńskiego od r. 1783 do 1798 przez lat 15. 6) Jan Jakób Symonowicz od r. 1799 do 1816 przez lat 17. 7. Kajetan Augustyn Warteresiewicz od r. 1817 do 1831 przez lat 14. 8) Samuel Cyryl Stefanowicz od r. 1831 do 1858 przez lat 27. 9) Michał Grzegórz Szymonowicz z koadjutora, biskupa markopolitańskiego od r. 1859. *Jul. B.*

Arcybożnik, przełożony bożnicy żydowskiej; wyraz w dawnych tłómaczeniach Biblii używany, dziś w zapomnienie poszedł.

Arcybractwo. Znana jest po kościołach naszych instytucyja bractw pobożnych, czyli stowarzyszeń w religijnych lub miłosiernych zamiarach. Jeżeli kilka takich bractw w jedno się złączą, lub inne bractwa tego rodzaju sobie podporządkują, przybierają tytuł: Arcybractwa, (ob. *Archikonfraternija). X. V. S.*

Arcybractwo Miłosierdzia w Krakowie. Założone przez nieśmiertelnego Piotra Skargę, kapłana zakonu zwanego Jezusowem, kaznodzieję Zygmunta III, w dniu 7 Października 1584 roku, utrzymuje się podziśdzień i połączone z *Bankiem pobożnym* (ob.), jest dla biednych zakładem bardzo pożytecznym, jakim się słusznie Kraków chlubić może. W liczbie siostr i braci znakomite imiona Tarnowskich, Zebrzydowskich, Lubomierskich i Firlejów. W r. 1588 Syxtus V papież ustawy jego zatwierdził. Piotr Skarga chcąc byt jego utrwalić, namówił Zygmunta III, iż w r. 1595 się w poczet braci wpisał z całym dworem, senatem, duchowieństwem, odprawując uroczyste do siedmiu kościołów processyje; hojne po drodze zbierając jałmużny; następnie król sprawy bractwa z pod juryzdykcyi sądowej wyłączył, domy jego od podatków uwolnił. Jan Kazimierz w r. 1649, król Michał 1669, Jan III 1673 przywileje te zatwierdzali. Odtąd Arcybractwo miłosierdzia kwitło, a chociaż klęski krajowe zmniejszyły jego dochody, mianowicie Szwedzi dobrze mu się dali we znaki, trwało jednak nieprzerwanie. Senat wolnego miasta Krakowa w r. 1817 zreorganizował go zupełnie, zebrał, odnowił i zastosował do obecnych potrzeb dawne ustawy i zatwierdził je uroczyście. Odtąd Arcybractwo Miłosierdzia wzrasta z każdym rokiem, bo możniejsi mieszkańcy Krakowa, wspierają je nieustannie ofiarami pieniężnemi i testamentowemi zapisami. Arcybractwo odbywa posiedzenia swoje w własnym gmachu przy ulicy Siennej, gdzie na 1 piętrze znajduje się obszerna sala na sessyje przeznaczona; na dole zaś sklepy sukienny i klejnotowy, przeznaczone na przechowywanie fantów zastawionych przez ubogich, w Banku Pobożnym. Wpływ tego dobroczynnego zakładu na ludność ubogą miasta Krakowa jest bardzo zbawienny. Trudni się ono głównie: 1) Wspieraniem ubogich wstydzących się żebrać, bez względu na wy-

znanie, albo jednorazowem lub miesięcznym wsparciem; to ostatnie dożywotnie 60 wdów pobiera. 2) Udziela posagi ubogim a poczciwym dziewczkom, stale zaś wyposaża ich pięć corocznie. 3) Oporządza sieroty z domu podrzutków wychodzące, a udające się do rzemiosł lub służby. 4) Opatruje chorych, płacąc szpitalom krakowskim pewne kwoty, dostarczając prócz tego chorującym w własnych mieszkaniach bezpłatnie lekarza i lekarstw. 5) Utrzymuje 4 uczniów rzemieślniczych. Zarząd Arcybractwa Miłosierdzia składa się z prezesa, 10 radców, 18 wizytatorów, sekretarza, kassyjera co lat 3 wybieranych. *W. L. A.*

Arcychrześcijański, tytuł królów francuzkich, po francuzku: *Très-chrétien*, po łacinie: *Christianissimus*. Królowie francuzcy mają również tytuł *pierworodnych synów Kościoła (Fils aîné de l'Eglise)*.

Arcydzieło, dzieło wyborne, pomnikowe, celujące przed innemi, to co Francuzi nazywają „chef d' oeuvre." Wyraz ten zarówno stosuje się do utworów literackich jak i do dzieł sztuki, malarstwa, rzeźby, budownictwa i muzyki.

Arcy-dzięgiel, (Angelica Archangelica L.). Roślina do rodziny *baldaszkowatych* (Umbelliferae Juss), a u Linneusza, do klassy pięciopręcikowej, dwusłupkowej należąca, ma takie cechy: płatki korony podłużne, do góry zagięte; owoc jajowaty, ściśniony, trzema żeberkami wystającemi opatrzony; pokrywy ogólnej albo wcale niedostaje, albo jest trójlistna; pokrywy szczególne, to jest przy pojedynczych baldaszkach będące, są wielolistne. Korzeń tej rośliny jest trwały, biały, mięsisty, używany w medycynie, jako środek pędzący urynę. Łodygi są walcowate, wewnątrz wydrążone; ze skórki odarte i w cukrze smażone, stanowią konserwy smaku bardzo przyjemnego. Gatunek ten rośnie dziko w południowej Europie. *S. P.*

Arcykanclerz. Tytuł ten nosili dwaj dygnitarze państwa francuzkiego, utworzone przez uchwałę senatu z d. 28 Floreala XII roku. Pierwszym był arcykanclerz cesarstwa *(Archichancelier de l'empire)*, do którego należało ogłaszanie praw i zacednionych uchwał senatu. Był on wielkim mistrzem pałacu cesarskiego, i wraz z wielkim sędzią, ministrem sprawiedliwości składał cesarzowi coroczne sprawozdania o nadużyciach jakie się wkradły w wymiarze sprawiedliwości cywilnej i kryminalnej. Prezydował w najwyższym sądzie cesarskim, oraz w połączonych wydziałach Rady Stanu, znajdował się przy sporządzeniu wszystkich aktów rodziny cesarskiej, i podpisywał wszystkie nominacyje w wydziale sądownictwa. Wreszcie z prawa prezydował w kollegijum wyborczem Girondy. Drugi arcykanclerz zwał się arcykanclerz stanu *(Archichancelier d'Etat)* i stanowił trzecią najwyższą godność utworzoną przez Napoleona I. Do niego należało ogłaszanie traktatów pokoju i przymierza, oraz wypowiadanie wojny. Z prawa prezydował w kollegijum wyborczem dolnej Loary. *J. P.*

Arcykapłan, u żydów i pogan, zwłaszcza u Rzymian, najwyższy kapłan, mający dozór nad świątyniami i nabożeństwem.

Arcyksiążę. Sam przyrostek początkowy pokazuje nam, iż jest to tytuł księcia mającego pierwszeństwo, władzę nad innemi książętami. W historyi francuzkiej napotykamy arcyksięcia Austrazyi, a następnie arcyksiążąt Lotaryngii i Brabantu. Prowincyję Austryi zrobił marchiją Otton czyli Henryk I, księztwem zaś Fryderyk I, lecz niewiadomo kiedy i dla czego otrzymała tytuł arcyksięztwa. Niektórzy autorowie utrzymują, iż przed zawładaniem koronami Węgier, Czech, Włoch i t. d., nadał go jej Maxymilijan I wraz z wielu znacznemi przywilejami, jak np. arcyksiążęta uważani byli, iż otrzymali inwestyturę na swoje kraje, skoro trzy razy jej się domagali; niemógł pozbawić ich tego tytułu ani cesarz, ani stany państwa; mieli prawo sądzenia w swym kraju bez appellacyi; żadna ważna sprawa państwa nie mogła być regulowana bez ich obecności; mogli tworzyć

hrabiów, baronów i szlachtę w całém państwie. Od roku 1156 książęta austryjaccy, którzy rezydowali w zamku Kahlenberg, przyjęli tytuł arcyksiążąt, lecz ten dopiero po ogłoszeniu złotej bulli stał się dziedzicznym w tym domu, elektorowie zaś Świętego państwa uznali go dopiero w roku 1453, i to na wyraźny rozkaz Fryderyka III cesarza Niemieckiego. Obecnie tytuł arcyksiążąt dawany jest wszystkim książętom i księżnom domu cesarskiego austryjackiego.

Ardagan, niewielka lecz starożytna twierdza w Armenii, na lewym brzegu rzeki Kur, niedaleko Karsu. Roku 1828 twierdzę tę wzięły wojska rossyjskie, pod dowództwem generała Berchmana.

Ardaryk, król Gepidów, najpierwszy po śmierci Attyli (453 r.), podniósł oręż przeciwko Hunnom. Po kilku krwawych potyczkach, w których zginął Ellak, najstarszy syn Attyli i przeszło 30,000 Hunnów, zwycięztwo zostało przy Gepidach, którzy natychmiast zajęli Dacyję, jako najgłówniejsze siedlisko Hunnów, to jest dzisiejszą Mołdawiję i Wołoszczyznę, Siedmiogród i Pannoniję drugą, ciągnącą się aż za rzekę Cissę. Naruszewicz mniema, że ciż Gepidowie, jako dawni mieszkańcy Sarmacyi, zagarnęli zarazem część województwa krakowskiego ze Śpiżem.

Ardatow, miasto powiatowe gubernii Niższego Nowogrodu, nad rzeką Lemetą wpadającą do Temy. Ogłoszone miastem powiatowem w roku 1779, liczy 2,700 mieszkańców, trudniących się uprawą roli.—*Ardatowski Powiat,* zajmuje przestrzeń 105 m. □, mieszkańców 102,000. Powiat ten przerzynają rzeki: Tema, Lemet, Łomowka i wiele innych. Grunt żyzny. Mieszkańcy trudnią się uprawą roli, wyrabianiem naczyń drewnianych i furmanką. W okolicach miasta wiele fabryk żelaznych, a w powiecie znaczna ilość olejarni. — **Ardatow,** miasto powiatowe gubernii Symbirskiej, nad rzeką Ałatyr. Ogłoszone miastem powiatowem 1780 r., liczy mieszkańców 4,200, cerkwi 4; mieszczanie trudnią się uprawą roli, tudzież wyrobem narzędzi żelaznych i wyprawą skór. — *Ardatowski Powiat* ma powierzchni 80 m. □, mieszkańców 120,000. Położenie powiatu wyniosłe, faliste, przerznięte niezliczonemi rzekami i jarami. Grunt żyzny, składa się szczególniej z czarnoziemu i gliny; nad brzegami tylko Ałatyru piasczysty.

Ardeb, jest miara objętości pochodząca z czasów starożytnych, używana do mierzenia zboża w krajach sąsiednich z morzem Czerwoném. Ardeb w Gondarze (Abissynii) znaczy $4^2/_3$ litra czyli kwarty, w Massuah zaś 10,57 kwarty naszej. Ardeb w Alexandryi znaczy 2,12 korca. Ardeb w Kairze dzieli się na 6 usbeków po 4 ruby równa się prawie 1,4 korca. Ardeb w Rozecie 2,22 korca. Ardeb w Syryi jest wagą równającą się $254^2/_3$ kilogramma, czyli prawie 628 funtom warszawskim.

Ardèche, departament we Francyi południowej, biorący miano swe od przerzynającej go rzeki tegoż nazwiska, wpadającej do Rodanu niedaleko Pont-St.-Esprit. Departament Ardèche leży pomiędzy departamentami Roanu i Loary na północy, Izery i Drôme na wschód, Gard na południe i Lozery oraz wyższej Loary (Haute-Loire) na zachód. Dzieli się na 3 okręgi: Privas, Largentière i Tournon, i liczy na przestrzeni 98 mil □ około 380,000 mieszkańców. Kraj prawie cały jest górzysty, szczególniej w części północno-zachodniej, gdzie punkt najwyższy Cewennów, wulkaniczny wierzchołek Mont-Mezène, wznosi się na 4,460 stóp nad powierzchnię morza. Od miejsca tego aż do Rodanu pod Rochemaure ciągną się w kierunku południowo-wschodnim pasma gór gnejsowych, piaskowcowych, łupkowych i wapiennych, poprzerywanych formacyjami bazaltowemi. Różnorodne utwory skał, mnóstwo wygasłych szczytów wulkanicznych i kraterów, głębokie rozpadliny i fantastyczne labirynty olbrzymich słupów bazalto-

wych, przedstawiają nieprzebrane bogactwo malowniczych widoków i rzadkości geologicznych. Zasługują szczególniej na wspomnienie: most naturalny przez rzekę Ardèche, utworzony z łuku mającego 200 stóp długości i 90 wysokości, wydrążonego w skale wapiennej, oraz groty stalaktytowe niedaleko miasteczka Vallon. Departament Ardèche obfituje w minerały, zwłaszcza w żelazo i węgiel kamienny. Klimat w miejscach wyżej położonych jest ostry, w dolinach zaś, a szczególniej nad Rodanem, łagodny i ciepły. Z płodów jego roślinnych wymieniamy: drzewa oliwne, figi, migdały, wino białe i czerwone, kasztany, (główne pożywienie mieszkańców gór) i t. p.; ze zwierząt: borsuki, łasice i kuny. Przemysł bardzo ożywiony polega najbardziej na fabrykacyi sukna, jedwabiu i papieru; ważną jego gałęzią są także kopalnie węgla ziemnego i odlewalnie żelaza. Stolicą departamentu jest miasto Privas; z innych miejscowości zasługują na wspomnienie: Largentière, z rozległemi fabrykami tkanin jedwabnych, Viviers, Aubenas, Tournon i Annonay, słynne ze znakomitych papierni.

Ardek, dom szlachecki w Polsce, osiadły w dawném województwie pamorskim.

Ardenny, zachodnia część lesistego płaskowzgórza, wznoszącego się na północnej granicy Francyi i spadającego stopniami ku nizinom flandryjskim. Dawniej nazwę Ardenny nadawano całej przestrzeni górzystej między rzekami Renem i Sambre. Płaskowzgórze to nie przenosi w ogóle wysokości 1,800 stóp, z wyjątkiem pojedynczych szczytów w części jego wschodniej, jak np. góra ś. Huberta (2,100 stóp); doliny wszakże poprzerzynane rzekami głęboko są wyżłobione. Formacyja Ardennów składa się z łupku i waki szarej, poprzerywanej pokładami wapienia; północne ich stoki obfitują w węgiel i żelazo. Departament Ardenne leży pomiędzy Belgiją od północy i północo-zachodu, departamentami Meuse od południo-wschodu, Marne od południa, Aisne od zachodu, i składa się z północnej Szampanii, włącznie z byłemi księztwami Sedan, Carignan i Mouzon. Ludność jego na przestrzeni 94 mil □, wynosi około 326,000 dusz. Część północno-wschodnią przerzyna spławna rzeka Moza (Meuse), z dopływowemi Chiers, Semoy i Bar; południowo-zachodnią spławna także Aisne, z dopływową Aire. Kanał ardeński 11 mil długi, łączący rzeki Aisne, Bar i Meuse, wielce się przyczynia do ułatwienia kommunikacyi wodnej. Ósmą część kraju stanowią góry, wszędzie prawie gęstemi pokryte lasami; doliny dosyć żyzne, wydają zboże, a w stronie południowej aż do Mezières i wino. Rozległe pastwiska sprzyjają hodowaniu owiec. Przemysł zajmuje się produkcyją żelaza, szkła, fajansu, szalów i sukna, z którego wyrobu słynie szczególniej miasto Sedan. Stolicą departamentu, dzielącego się na okręgi Mezières, Sedan, Rethel, Rocroy i Vouziers, jest miasto Mézières; z innych miejscowości wymieniamy: Donchery, Attigny, Rethel, Sedan, Tumay i Rocroy.

Ardona, gmina górali kaukazkich, składająca się blizko z siedmiu tysięcy, osiadła w krainie Kewiurgoj, należącej do Czerkiesów.

Ardżir, nazwisko kilku monarchów perskich; to samo co *Artaxerxes* (ob.).

Ardżir-Babegan albo **Artaxerxes,** założyciel nowego królestwa perskiego i dynastyi Sassanidów, chociaż był potomkiem Damipów, albowiem pochodził z linii Artaxerxesa Longomana; w młodości jednak, jak niesie podanie wschodnie, był pasterzem w Babek i żołnierzem w wojskach Artabana IV. Miał mu się objawić we śnie anioł, który mu przepowiedział koronę. Ardżir zebrał wtedy stronnictwo, zdobył Irak i Aderbaidżan, i w 126 r. po Chr. ogłosił się królem Persyi, Medyi i Partyjany. Wkroczył w granice rzymskie lecz został pobity przez Alexandra Sewera; umarł 238 roku po Chr.

Are, (dekametr kwadratowy, ob. *Metr)*, francuzka miara powierzchni gruntu, zawierająca 100 metrów kwadratowych: wyrównywa 2⅓ prętom np. kwadratowym. Arów 100 nazywa się Hektarem, który wyrównywa 535,9 prętom np. kwadratowym. *W. W.*

Areb, moneta imaginacyjna w Indyjach Wschodnich, zawiera 25 lak rupii, a zatém 25 milijonów rupii.

Areka (Areca), rodzaj roślin palmowych, składający się według Blume z dziewięciu gatunków, z których *Areca indica*, rosnąca na wyspach Moluckich i Cejlanie, dosięga znakomitej wysokości; owoc jej znany pod nazwą orzecha arekowego, zawiera w sobie miazgę używaną przez Indyjan do przygotowania betelu. Inne gatunki właściwe Indyjom wschodnim, mniejszej są wagi. Długo pod nazwiskiem areka amerykańska rozumiano jedno z drzew najpiękniejszych nowego świata, które w środku liści zawiera pąk końcowy, posiadający smak karczocha, używany na Antyllach za pokarm, pod nazwą kapusty palmowej. Ten gatunek palm nowsi klassyfikatorowie umieścili w rodzaju blizkim Areki *Orcodoxa*. Drzewo to dostarcza jeszcze oleju, który wyciskają z owoców jego, a rdzeń daje mąkę podobną do sago.

Arela, kołyska rodzaj huśtawki na której dla zabawy lud białoruski, lub piękne i wabiące *rusałki* w gajach się kołysały.

Arelat, niegdyś królestwo burgundzkie, założone r. 880 przez hr. Boso de Vienne, obejmowało hrabstwo Frankonii (Franche-Comté), okręgi Châlons i Mâcon, Vienne i Lyon, południowo-wschodnią część Langwedocyi, część Sabaudyi i Prowancyi. Stolicą królestwa Arelat było miasto Arles (rzymskie Arelatum, ob.), od którego kraj cały wziął swoje miano. Od roku 1038 państwo to przeszło pod władzę cesarzów Niemieckich, po śmierci zaś Karola IV w końcu XIV stulecia, rozpadło się na niezależne kraiki, które, z wyjątkiem Sabaudyi, przyłączone następnie zostały do monarchii francuzkiej.

Arena, wyraz łaciński, właściwie oznacza piaski, miejsce piaszczyste nad brzegiem morza; tak starożytni Rzymianie nazywali scenę i plac bojowy w amfiteatrach, albo też i sam amfiteatr, albo nakoniec każdy plac boju; ob. *Amfiteatr*.

Arena (Antoni), poeta makaroniczny francuzki, rodem z Souliers w Prowancyi, umarł 1544 w Rémi; słynął jako jeden z najcelniejszych humorystów swego czasu, chociaż w swoim języku makaronicznym opiewał także przedmioty treści historycznej, jak np. wojnę Karola V w Prowancyi. Same już tytuły dzieł jego pisane są w tym dziwacznym języku, jak np.: *Antonius de Arena. Provencalis de bragardissima villa de Soleriis, ad suos Compagnones studiantes, qui sunt de persona friantes, bassas dansas in galanti stilo bisognantes.*

Arena (Józef), pochodzący ze znakomitej rodziny korsykańskiej, po wybuchu rewolucyi francuzkiej, oświadczył się za nią, i odznaczył się jako gorliwy i szczery republikanin. W roku 1796 obrany deputowanym do ciała prawodawczego z departamentu Korsyki, surowych domagał się środków przeciwko swemu krajowi, w którym stronnictwo angielskie górę brało. Otwarty nieprzyjaciel Bonapartego, po dniu 18 Brumaira podał się do dymissyi, jako dowódca brygady żandarmów. Od tego czasu Arena ciągle będąc w oppozycyi, połączył się z kilku malkontentami, którzy postanowili zabić Bonapartego w teatrze Opery. Spisek do którego należeli: rzeźbiarz Ceracchi, malarz Topino-Lebrun, Diana i Domerville, został odkryty, spiskowi w teatrze aresztowani i pod sąd oddani. Gdy się toczyło przesłuchanie sądowe, dowiedział się Arena o explozyi machiny piekielnej; wtedy wyrzekł do swoich przyjaciół: *Jest to dla nas wyrok śmierci*; jakoż w samej rzeczy w dniu 31 Stycznia 1801 roku został gilotynowanym. —

Arena (Bartłomiej), brat poprzedzającego, żywy miał udział w zaburzeniach korsykańskich. W roku 1791 mianowany członkiem zgromadzenia prawodawczego, odznaczył się jako zwolennik dawnych zasad. W roku 1798 obrany członkiem Rady *pięciuset*, sławnym był ze swego egzaltowanego republikanizmu. W pamiętnym dniu 18 Brumaira rzucił się on na Bonapartego, chcąc go uchwycić i za drzwi wyrzucić; ztąd urosła bajka, iż chciał go sztyletem zabić. Wyłączony z ciała prawodawczego, zamieszczony został na liście deputowanych skazanych na wygnanie, lecz zdołał schronić się do Włoch, gdzie żył w samotności; umarł w Livorno 1832 r. *J. P.*

Arenberg *v.* **Aremberg.** Hrabstwo tego nazwiska leżało pomiędzy arcybiskupstwem kolońskiém, księstwem Juliaku i hrabstwem Blakenheim. Maxymilijan II cesarz, podniósł w r. 1576 hrabstwo Arenberg do godności księstwa. Po traktacie w Campo-Formio i Lunevillu, rodzina Arenberg straciła swe posiadłości na lewym brzegu Renu i za to otrzymała prowincyją Meppen i Recklinghausen, leżące w elektoracie kolońskim. Przez Senatus-Consultum z 13 Marca 1810 roku, książę Arenberg utracił godność księcia panującego, zachowując swe posiadłości. Po restauracyi zaliczony został pomiędzy książąt medyjatyzowanych. Książęta Arenberg są religii katolickiej, rezydują w Klemenswerth pod Meppen, w hrabstwie Henegawskiém, lub w Bruxelli. Książę Arenberg ma przeszło 1,600,000 fr. dochodu rocznego.

Arenda, wyraz z łaciny średnich wieków przyswojony, oznacza: 1) ugodę względem przejęcia dochodów cudzych na swoje użycie, za pomocą opłat, dzierżawę. Przez tę ugodę czyli kontrakt, użytek samych rzeczy ruchomych lub nieruchomych, zakupuje się do pewnego czasu. Istota tego kontraktu zależy na dobrowolném zezwoleniu, użytku rzeczy i zapłacie: zawiera się zaś słownie lub na piśmie. Biorący rzecz w arendę, nazywa się arendarzem, dzierżawcą, *locatarius*. Że w arendzie, nie rzeczy własność ale tylko jej użytek zapisuje się, idzie ztąd: 1) iż korzystający z dochodów, całości rzeczy obowiązany przestrzegać; 2) właściciel w czasie zaarendowanej rzeczy, traci jej wolną dyspozycyję co się dochodów tycze: a gdy dziedzictwa jej zrzekł się lub one sprzedał, arendującego do terminu kontraktu w spokojności dochować winien; 3) w dzierżawie domów wynikające z arendy szkody, te tylko arendarzowi potrącają się, które z jego własnej winy, a nie z obcej np. ognia lub powodzi trafić się mogą. — **Arenda,** w języku naszym po dawnemu nazywału się dzierżawa wsi. Prawa polskie prawie nic nie uczyły o arendzie, i wszystko zasadzało się na zwyczajach obowiązujących w różnych okolicach Rzeczypospolitej odmiennych. Forma arendy została przepisana jeszcze w statucie Zygmunta I r. 1525. Pod kontrakt arendy podchodziły nietylko dobra szlacheckie, ale duchowne i królewskie. Arenda zawieraną była zwykle na trzy lata. Jeżeli wsie puścił nie dziedzic, ale tylko starosta lub dożywotnik, natenczas ze śmiercią puszczającego arenda się kończyła, i arendarz swoich strat mógł tylko dochodzić na majątku zmarłego. Arenda płaciła się czasem z góry rocznie, dwu lub trzyletnio, czasem też zdołu po upłynieniu roku. Był zwyczaj, że przy składanej arendzie z góry za trzy lata, za drugi rok, potrącał sobie arendujący procent roczny, a za trzeci procent dwuroczny. Zwykłe warunki przy kontraktach arendowych były: 1) arendarz zastrzegał sobie prawo wytrącenia za niedobór z nieurodzaju; 2) wynagrodzenie szkody za ogień *powiestny*, to jest, za ten który ze wsi przyjdzie do zabudowań folwarcznych; 3) rumacją, to jest wywiezienie arendującego ruchomości, po upływie opisanego terminu. Jednakże i bez zastrzeżenia mógł się tego wszystkiego domagać. Arendarzowi wolno było subarendować, ale dziedzić nie był obowiązany

trzymać się subarendarza, ale arendarza. Kiedy dobra puszczały się z inwentarzem żywym, jak z bydłem i pszczołami, dochówek szedł na korzyść arendarza. Za to ten ponosił też i wszelkie szkody, oprócz pomoru, *(Jędrzej Moraczewski)*, statut litewski (roz. 4, art. 51, i roz. 7 art. 8) namieniając o arendzie dóbr, przepisuje tylko drogę prawną arendarzowi względem dziedzica, i temu nawzajem o zachodzące krzywdy. Nadto ostrzega, że kontrakt o arendę w obecności trzech szlachty spisany, w każdym sądzie wagę mieć ma. W epoce elekcyjnej arendy w Polsce były bardzo gęste i niedłuższe nad trzy lata: przyczyniły się przeto niezmiernie do zniszczenia wiosek i do upadku rolnictwa. Zgubny ten zwyczaj dotrwał dni naszych. Później wyraz ten wyszedł z użycia, a arenda dóbr zwykle nazywa się dzierżawą ob. *Dzierżawca.*

Arendarz, pierwiastkowo nazywał się każdy dzierżawca czy to wsi całej, czy jej części, młyna, tartaku i t. p. Później, przeszedł wyłącznie dla oznaczenia arendującego karczmę i propinacyję we wsi jednej czy w całych dobrach. Że zaś od dawnych lat aż do połowy niemal bytu królestwa Polskiego, wyłącznie żydzi dzierżawili tak karczmy jak propinacyję, przeto ten wyraz w dzisiejszym użyciu, określa żyda karczmarza, którego typy charakterystyczne pisarze nasi zachowali, a lud polski w pieśniach swoich głównie obrzędowych, dotąd *panów arendarzy* wspomina. Zwyczajem bowiem było przy obchodzie weselnym, że drużyna cała, od dworu szła do karczmy, gdzie ją podejmował bezpłatnie żyd arendarz. Mała to była nagroda biednego ludu, za rozpajanie go przez rok cały, i wyssanie wszystkich owoców krwawej jego pracy. *K. Wł. W.*

Arendt (Marcin Fryderyk), słynny podróżnik i archeolog, urodzony w Altonie 1796 r., zwiedził Norwegiję, Szwecyję, Niemcy, Szwajcaryję, Hiszpaniję, Włochy i Węgry, żyjąc tylko z łaski przyjaciół; sypiał często pod gołém niebem i nieraz obchodzić się musiał bez gwałtownych nawet potrzeb. Przybywszy do Neapolu posądzony został o karbonaryzm i zamknięty w więzieniu, gdzie srogie cierpiał męczarnie, które przyśpieszyły mu śmierć w 1821 roku. Zostawił wiele manuskryptów tyczących się archeologii Północy, które zapisał biblijotece w Kopenhadze.

Arenga, (Arenga). Rodzaj palm, utworzony przez La Billardiera. Jedyny tu znany gatunek *Arenga saccharifera*, rośnie w Chinach i na wyspach Moluckich, dochodzi 50 stóp wysokości, ma liście skrzydełkowate. Z tego drzewa otrzymują obfity sok, który po sfermentowaniu daje płyn smaku winnego, bardzo przyjemny do picia; po odparowaniu zaś płynu, otrzymuje się cukier krystaliczny brunatny, który krajowcy przenoszą nad cukier trzcinowy z przyczyny taniości. *S. P.*

Arensburg, stolica okręgu Oezelskiego, w gubernii Inflanckiej, leży na południowym brzegu wyspy Oesel, liczy 1,700 mieszkańców płci obojga: Niemców, Estończyków i Rossyjan. Kościołów dwa, jeden prawosławny, drugi ewangelicki. Szkół cztery. Domów murowanych 100, drewnianych 130. Wywozi się ztąd żyto i jęczmień na summę od 50,000 do 100,000 rs. Zamek założony roku 1334 przez biskupa Hermaua, dziś znajduje się w zwaliskach. Należał kiedyś do Kawalerów mieczowych, złączonych później z Krzyżakami. Słynie kąpielami morskiemi, tudzież mułem przybrzeżnym, leczącym choroby skórne i reumatyczne.

Areola, wyraz zdrobniały (z łacińskiego *ara* pole, a zatem *poletko*), tak nazywa się w fizyjologii botanicznej mała przestrzeń graniasta na powierzchni kory, liści i t. d., między kilkoma linijami lub żyłami, albo też oczko w przecięciu pojedyńczych włókien. W medycynie Areola znaczy kółko zaognione na skórze,

otaczające wrzody, ospę i t. d. — W astronomii pod areolą rozumieją tak zwaną czapkę na około księżyca.

Areometr (hydrometr, grawimetr, wolumetr), narzędzie do oznaczania ciężaru właściwego czyli gęstości ciała. Zasadą tego narzędzia jest prawo Archimedesa, że ciało stałe w płynie zanurzone utraca tyle ze swego ciężaru, ile waży płyn przez nie wypchnięty. Na tej zasadzie budowane areometra podzielić można na dwa główne podziały: 1) na areometra ciężarkowe czyli równej zawsze objętości a zmiennego ciężaru; 2) na areometra podziałkowe, czyli stałej zawsze wagi a zmiennej objętości. Do pierwszego działu należą: areometr albo waga hydrostatyczna Nicolsona i areometr Fahrenheit'a, mogący również służyć do dochodzenia ciężaru właściwego ciał stałych. Waga hydrostatyczna Nicolsona z blachy lub pospoliciej ze szkła, składa się z ciała areometru kształtu groszkowatego, obciążonego u spodu śrótem lub merkuryjuszem, a zakończonego u góry cieniutką szyjką, noszącą na sobie kreskę, do której areometr powinien zanurzać się w płynach; nad szyjką znajduje się talerzyk do obciążania dodatkowemi ciężarkami. Przy dochodzeniu gęstości czyli ciężaru właściwego ciał płynnych i stałych przyjęto, aby je odnosić do ciężaru wody destylowanej, która tym sposobem użytą została za jednostkę. Po zanurzeniu areometru w wodzie destylowanej, wgłębi się on do pewnego stopnia, a to o tyle, że objętość wody wyrównywająca zanurzonej jego części, będzie tyle ważyć ile on cały. Aby się zanurzył aż po kreskę, należy obciążyć go dodatkowemi ciężarkami, położonemi na górny talerzyk. Jeżeli przez P wyrazimy wagę areometru samego, a przez p ciężarki dodane, $P + p$ będzie to waga wody, której objętość wyrównywa objętości areometru po kreskę. Zanurzając ten sam areometr w inny płyn, którego dochodzimy ciężaru właściwego, aby się on zanurzył po kreskę, należy przyłożyć pewien ciężar p' na talerzyk, a $P + p'$ będzie ciężarem czyli wagą tegoż płynu, pod objętością areometru po kreskę. Biorąc ciężar wody za jednostkę, widocznie ciężar właściwy będzie:

$$\frac{P + p'}{P + p}.$$

Areometr Fahrenheit'a różni się tylko od poprzedzającego koszyczkiem przyczepionym u spodu, a służącym do umieszczenia ciała stałego, którego szukamy ciężaru właściwego. Postępowanie jest bardzo proste: areometr po zanurzeniu w wodzie, obciąża się dodatkowemi ciężarkami aż do zanurzenia po kreskę, Po zdjęciu ciężarków, w ich miejsce umieszcza się ciało stałe, którego szukamy gęstości i dokłada tyle ciężarków, aby znowu zanurzył się po kreskę. Waga ciała stałego w powietrzu widocznie wyrównywa różnicy między ciężarkami za pierwszém i drugiém obciążeniem. Po przełożeniu ciała z talerzyka górnego do dolnego koszyczka, straci ono na wadze tyle, ile waży woda pod jego objętością. Aby areometr znowu zanurzał się po kreskę, należy dodać na górny talerzyk tę właśnie różnicę. Otrzymamy tym sposobem wszystkie dane zagadnienia: wagę ciała i wagę wody pod jego objętością. Proste dzielenie daje ciężar właściwy. Nierównie większe zastosowanie mają areometra podziałkowe. Do szczególnych celów zastosowane, noszą one nazwy: alkoholometrów, ługomierzy, mlekomierzy i t. d. Składają się one z ciała areometru, kształtu kulistego, gruszkowatego a najczęściej walcowego u spodu obciążonego jak poprzednio śrótem lub merkuryjuszem, u góry zakończonego długą a wązką rurką, okrągłą lub spłaszczoną, w której znajduje się zamknięta podziałka. Prawie zawsze robione są ze szkła, bardzo rzadko z metalu. Areometr taki zanurza się w płynie tém głębiej, im gęstość czyli ciężar właściwy tego płynu jest mniejszy, gdyż ciężar areometru jest

stały raz na zawsze, a przyrząd zanurzyć się musi w płynie tak głęboko, aż waga płynu wypchniętego nie wyrówna wadze całego areometru. Podziałka na szyjce umieszczona, daje bezpośrednio ciężar właściwy płynu, lub też w razach szczególnych ilość części, mających wartość handlową, zawartych w płynie, ile razy ciężar właściwy mieszaniny zależy od ich mniejszej lub większej ilości. Najbardziej rozpowszechnione użycie w przemyśle ma areometr Beaumego i alkoholometry. Areometr Beaumego jest dwojaki, jeden do płynów cięższych od wody, drugi do lżejszych. Jako zasadę przyjął Beaumé wodę i rostwór suchej, czystej soli kuchennej w wodzie. Dla płynów cięższych od wody, służy roztwór z 3 części soli w 17 wody. Miejsce dokąd zanurza się areometr w wodzie, oznacza Beaumé 0, a 15 kładzie tam dokąd dochodzi w roztworze soli. Przestrzeń między temi punktami dzieli na 15 równych części, i ten podział przedłuża idąc ku dołowi aż do 70. Areometr do płynów lżejszych od wody, ma stałe punkta w wodzie przy której stoi liczba 10, i w roztworze 1 części soli w 3 wody, gdzie stoi *zero*. Przestrzeń między 0 i 10 podzielona na 10 równych części, i takowe przedłużają się do góry aż do 50 lub 60 stopni. Podział taki bez żadnej racyjonalnej zasady nie daje jasnego wyobrażenia o ciężarze właściwym płynów, służy on jedynie przy działaniach technicznych do otrzymywania rozcieków zawsze jednej i tej samej tęgości. Gay-Lussac kładąc na podziałce liczby wyrażające ciężar właściwy, odniesiony do wody destylowanej, tak dla płynów lżejszych jako też dla cięższych od wody, zapobiegł niepewności, i życzyćby należało aby Densimetr czyli Gęstomierz Gay-Lussaca zastąpił empiryczny areometr Beaume'go. Mieszanina czystego wyskoku (alkoholu) z wodą, jest tém lżejsza im jest bogatszą w alkohol, tém zaś cięższa im więcej zawiera wody. Ciężar właściwy takiej mieszaniny dać nam może bezpośrednio ilość bezwodnego wyskoku zawartego w mieszaninie, czyli ilość części wartość mających, jeżeli przez poprzednie próby wiemy jakich zmian doznaje ciężar właściwy mieszaniny, w miarę zmieniającego się stosunku części składowych. Na tej zasadzie zbudowane areometry, noszą nazwisko alkoholometrów. Z tych najbardziej są znane, podług Richtera, Trallesa i Gay-Lussac'a, ten ostatni jest obowiązującym w naszym kraju, od 1842 r. w którym to czasie zastąpił w czynnościach urzędowych i handlowych, aż do owej pory używaną próbkę do wódek, przez znanego Magiera do kraju wprowadzoną. Wymienione alkoholometra czyli probierze do wódek, biorą za zasadę ilość alkoholu bezwodnego zawartego w płynie. W Anglii przyjęto za zasadę ilość płynu wyskokowego pewnej określonej mocy, którą płyn w sobie zawiera i ta służy za jednostkę. Na tej zasadzie polega hydrometr Atkinsa, tam obowiązujący. W cesarstwie też samą zasadę przyjęto i areometr tam obowiązujący, znany pod nazwiskiem alkoholometru Hess'a, jest hydrometrem Atkinsa. W budowie swej łączy on zasadę areometrów o stałym ciężarze i o stałej objętości, przez co budowa jego jest nierównie kosztowniejszą od prostych alkoholometrów Trallesa i Gay-Lussaca. Ma jeszcze inną niedogodność przez wprowadzenie stopni dodatnych i ujemnych. Wyskok mieszany z wodą traci na objętości, tak np., kwarta wyskoku zmieszana z kwartą wody, nie daje dwóch kwart mieszaniny, ale nieco mniej, a tém samém ciężar jej właściwy nie będzie wyrównywał średniemu ciężarowi właściwemu wody i wyskoku. Podział alkoholometrów czyli próbierzy do wódek Richtera, Trallesa i Gay-Lussaca, daje bezpośrednio ilość alkoholu bezwodnego zawartego w 100 częściach mieszaniny; próbierz Richtera na wagę zaś Tralessa i Gay-Lussac'a na miarę. Ten ostatni jako obowiązujący u nas w kraju więcej nas zajmować powinien. Ciężar właściwy płynów zmienia się wraz z temperaturą; im płyn jest cieplejszy, tém lżejszy tak, że przy wskazaniach

areometru mieć wzgląd należy na stopień ciepła jaki okazuje termometr zanurzony w płynie. Ostrożność ta jest tém ważniejsza przy dochodzeniu stopnia tęgości wódek, gdyż one doznają zmian bardzo różnych w gęstości czyli w ciężarze właściwym z tego powodu. Zasadę podziału probierza do wódek Gay-Lussac'a najlepiej zrozumiemy na przykładzie. Mamy 100 garncy szumówki, której moc na probierzu wynosi 50 stopni. W tych 100 garncach mieszaniny, wyskoku znajduje się 50 garncy, który stanowi część mającą wartość, reszta jest wodą bez żadnej wartości. Pytać się można ile tam znajduje się wody. Rachunek przy pomocy tablic ułożonych przez Gay-Lussac'a powiada, że w tej mięszaninie jest 53³/₄ garnca wody; czyli że summa obu płynów rozdzielonych nie będzie stanowić 100 garncy ale 103³/₄. *A. Pr.*

Areopag (z greckiego: *Ares* Mars i *pagos* pagórek), pagórek poświęcony Marsowi, w bliskości Akropolis w Atenach, gdzie zbierał się ten trybunał, najdawniejszy i najsławniejszy nietylko w Grecyi, ale nawet w całym starożytnym świecie z bezstronności i najczystszej sprawiedliwości. Początek jego ginie w starożytności, jedni przypisują go Cekropsowi, założycielowi Aten, inni Kranausowi i Solonowi. Liczba sędziów nie była stałą, raz było 31, niekiedy 51, inni nawet podają na 500. Urząd był dożywotni, wynagrodzenie wszystkich równe, pobierane z funduszów rzeczypospolitej; w skład jego wchodzili Archontowie, których część urzędowania upłynęła i najzacniejsi obywatele kraju. Trybunał ten, zwany przez Arystydesa najświętszym w Grecyi, głównie sądził sprawy kryminalne, kradzież, zabójstwo, podpalenie, zdradę ojczyzny, zamachy stanu, zepsucie, wreszcie lenistwo, uważane przez Greków za matkę wszystkich zbrodni. Miał powierzoną sobie pieczę praw i szafunek grosza publicznego. Wynagradzał cnoty, opiekował się starcami i sierotami. Sądząc zabójstwo, wyrokował pod otwartém niebem, aby nie znajdować się pod jednym z mordercą dachem. Obradował w nocy, aby sędziowie nie dali się wzruszyć widokiem oskarżonych; z tego też powodu obrońcy nie wolno było używać sztuki oratorskiej, musiał się ograniczać objaśnieniem oskarżenia. Po wyrozumieniu sprawy, sędziowie wyrokowali, rzucając kamyki czarne lub białe w urny, z których jedna zwaną była urną śmierci, druga urną litości; większość zdań stanowiła. W razie równości zdań, oskarżony zyskiwał wolność; to nazywano: *calculus Minervae*. W chwilach ogólnego niebezpieczeństwa, jak naprzykład w czasie wojen Perskich, Areopag obejmował władzę najwyższą i kierunek spraw publicznych; częstokroć inne miasta greckie wzywały jego rady i oddawały swe niezgody pod jego wyrok. Od czasu Peryklesa powaga Areopagu zaczęła upadać. Dotąd pokazują w Atenach na południu świątyni Tezeusza równiny Areopagu; widać trybunał i siedzenie w skale wykute. Święty Paweł kazał w obec sędziów Areopagu i jednego z nich nawrócił, za co Kościół uważa go za pierwszego biskupa ateńskiego i czci pod wezwaniem ś. Dyjonizyjusza Areopagity.

Arequipa, miasto rzeczypospolitej Peru, stolica departamentu, założona przez Pizara w 1536 r., liczy 30,000 mieszkańców; odległe o 40 mil od brzegów oceanu Spokojnego, w rozkosznej dolinie Quiloa.

Ares, u Rzymian *Mars, Mavors, Mamers, Pater, Ultor*, bóg wojny, czyli raczej bóg bitew, syn Zeusa (Jowisza) i Hery (Junony), podług niektórych samej tylko Junony, która poczęła go po dotknięciu kwiatka, uszczkniętego na niwach oleńskich. Ares jest uosobioną siłą wojenną, bożkiem zgiełku bitwy; ob. *Mars*.

Areszt, od *arrestare*, w średniowiecznej łacinie *zatrzymywać*, zkąd francuzki *arrêter*. W języku prawnym znaczy przytrzymanie osoby lub funduszu. Przenośnie *areszt*, bierze się także, za samo miejsce uwięzienia (ob. *Więzienie*).

Przytrzymanie osoby może nastąpić tylko z powodów prawnych. Samowolność osób prywatnych w tym względzie surowo jest karaną (Art. 1,027—1,032 KKGP). Samowolność urzędników i władz ograniczają zwykle ustawy zasadnicze rządów. Niegdyś przed rozwinięciem wyobrażeń prawnych i należytego porządku w administracyi krajów, nader ważnym przywilejem dla ludów było wyjednanie sobie u rządów zapewnienia, iż wolność osobista będzie szanowaną. (Angielskie *Habeas Corpus*, nasze *Neminem Captivabimus)*. Statut organiczny Królestwa Polskiego w d. 14 (26) Lutego 1832 r. obejmuje tego rodzaju zapewnienie w Art. 8 i 9. Wyrzeczenie względem ograniczenia lub pozbawienia wolności osobistej, należy do władz lądowych. Władze policyjne aresztują tylko dla przedstawienia aresztowanego sądom, czy to w sposobie prevencyjnym czy też wykonawczym. W postępowaniu cywilném aresztowanie nastąpić może tylko w drodze exekucyi (ob. *Przymus osobisty*). Wyjątkową władzę posiada Trybunał Handlowy, co do kupców w trakcie upadłości będących, może bowiem przed ukończeniem postępowania co do upadłości rozporządzić przyaresztowanie upadłego lub przydanie mu straży (Art. 455 K. H.). W postępowaniu karném odróżnia się zatrzymanie tymczasowe w ciągu śledztwa od przyaresztowania w wykonaniu wyroku. Zatrzymanie tymczasowe obwinionego następuje w przypadkach postępowaniem kaźnem określonych. W ogóle kiedy zachodzą dostateczne poszlaki przeciw obwinionemu i obawa ucieczki lub nadużycia wolności przez utrudnienie śledztwa; w każdym zaś razie wtenczas kiedy przewidywano, kara przenosi jednoroczne więzienie. Decyzyją na zatrzymanie wydają u nas: Sądy Poprawcze, od których odwołanie się słnży do Sądu Kryminalnego i Sądu Appellacyjnego. Przyaresztowanie w skutek wyroku, może mieć miejsce nawet przed dojściem wyroku do prawomocności, jeżeli kara jednorocznego więzienia lub większa jest tym wyrokiem postanowiona. Od tymczasowego przyaresztowania w ciągu śledztwa w pewnych przypadkach można uwolnić się przez stawienie kaucyi. Areszt funduszów dłużnika czyli zapowodzenie *(saisie arrêt ou opposition)*, jest to akt proceduralny, przez który wierzyciel wstrzymuje wypłatę tychże funduszów w ręku trzeciej osoby znajdujących się, celem zabezpieczenia swej zależności. Akt taki *(areszt)* przygotowuje komornik na zasadzie okazanego mu dokumentu np. rewersu lub też z mocy upoważnienia prezesa trybunału; doręcza woźny. W terminach prawem przepisanych, areszt powinien być poparty pozwem po dłużniku i ten u kogo fundusze znajdują się *(zapowiedziany)* powinien być o poparciu aresztu zawiadomionym, inaczej ważnie płaci. Na skutek rozprawy sądowej, areszt zostaje zatwierdzonym przez Trybunał lub zniesionym. W razie zatwierdzenia lub nawet wcześniej, jeżeli to dobrowolnie uczynić zechce, zapowiedziany składa deklaracyją co do funduszów w jego ręku znajdujących się, którą w razie zaprzeczenia zaprzysiądz powinien, inaczej mógłby sam być za dług odpowiedzialnym (uznanym za samo-dłużnika). Władze rządowe i kassyjerowie publiczni wydają tylko świadectwa o funduszach u nich znajdujących się. W razie zniesienia aresztu wyrokiem, dopiero po przejściu takowego w prawomocności może dłużnik domagać się wydania mu przyaresztowanego funduszu. Może jednak areszt być dobrowolnie odwołanym przez tego kto go położył, aktem również przez komornika przygotowanym przez stronę odwołującą podpisanym i przez woźnego doręczonym. Po doręczeniu takiego odwołania, zapowiedziany może ważnie płacić. Nie ulegają aresztowi fundusze prawem cywilném lub przepisami administracyjnemi w zupełności lub w części z pod aresztów wyłączone. Wojskowi, odsiadują areszt w domu na odwachu, lub w koszarach: w każdym razie oficerowi odbiera się szpada lub pałasz. Podług dawnych praw litewskich,

wierzyciel pozywając nieosiadłego i niepewnego dłużnika, zmuszony bywał do założenia w pozwie aresztu, na osobę tegoż u gospodarza domu, lub na summę u kogo będącą, i na samą wreszcie nieruchomość, w tym celu aby osoba przytrzymana była, a summa zdjęta i ruchomość stracona nie została. Tak gospodarz domu, jako też utrzymujący summę lub jakikolwiek fundusz dłużnika, zaraz na wstępie sprawy stawali o podniesienie aresztu, a tym samym uwolnienie siebie ze sprawy, zrzekając się aresztowanej u siebie osoby, lub dowodząc jej nie mienia; pozywający zaś wierzyciel, o approbatę czyli utwierdzenie tegoż. Sąd wyrokiem swoim założony areszt potwierdzał, lub podnosił i kassował, najczęściej zaś do dalszego w sprawie rozpoznania odkładał, a niekiedy wyraźnie przez oczywisty wyrok, rozwiązać kwestyję przyrzekał. Założony areszt u pana na sługę, lub na niepewnego dłużnika, u gospodarza gdzie mieszkał, miał ten skutek, że jeśli pan sługi, lub gospodarz swego komornika, sądownie się nie zrzekał, lub, że go u siebie nie ma nie udowodnił, powinien go był do decyzyi sądu utrzymać, a nawet gdyby się i zrzekał, gdy jednak sąd dekretem areszt approbował, powinien jeśli nie osobę, to przynajmniej ruchomość aresztowanego zatrzymać i temu wydać, komu dekretem nakazaném było. Aresztowany, gdy złożył dostateczną kaucyję, tym samym uwalniał się od aresztu; a lubo osiadłego aresztować nie było wolno, jednak areszt na summę, gdy possesyja sprawie nie odpowiadała, mógł być dopuszczony. Jedynym zaś dowodem possesyi, była *intromissyja* (ob.).

Aresztant, znaczy więzień skazany prawem. W wojsku polskiém znane były *roty aresztanckie* albo *poprawcze* po fortecach, w których żołnierzy złego prowadzenia oddawano, w celu ich poprawy.

Aresztanckie roty. Kara prawna postanowiona kodexem KGP. z roku 1847 dla osób, z powodu stanu swojego, od kar cielesnych nie wyłączonych, szczególniej za przestępstwa przeciwko własności, jako to: ważniejsze kradzieże, oszustwa i t. p. Kara ta polega na przymusowych robotach w twierdzach, gdzie aresztanci zostają pod karnością wojskową. Nadto przy wejściu skazani otrzymują chłostę. Pod względem czasu trwania i ilości chłosty, kara rot aresztanckich dzieli się na 5 stopni: *Stopień* 1. Roboty w poprawczych aresztanckich rotach od lat 8 do 10 z chłostą od 90 do 100 razów. *Stopień* 2. Lat 6 do 8; chłosta od 80 do 90 razów. *Stopień* 3. Lat 4 do 6; chłosta od 70 do 80. *Stopień* 4. Lat 2 do 4; chłosta od 60 do 70. *Stopień* 5. Rok jeden do dwóch lat; chłosta od 50 do 60 razów. Chłosta wymierza się w obec innych więźniów, nie więcej jak 40 plag za jeden raz, z przerwami dwutygodniowemi. Niezdatni do robót w aresztanckich rotach i kobiety, oddają się do domu roboczego, lecz na czas dłuższy o połowę. Po wycierpieniu kary skazani oddają się pod dozór policyjny na lat 4 i nie mogą w ciągu tego czasu mieszkać w miastach gubernijalnych, wyjąwszy to, z którego pochodzą. Jeżeli po wycierpieniu kary nie mają środków utrzymania, przechodzą do domu przytułku i pracy dla zarobienia sobie 100 złp., chyba, że wprzód ktoś ich weźmie na swoją rękojmię. Kara rot aresztanckich po upływie połowy czasu wyrokiem zakreślonego, może być zamieniona skazanym, w skutek postępowania Rady Administracyjnej na oddanie do wojska na prostych żołnierzy. Skutkiem wycierpienia tej kary jest utrata praw następujących: 1) Przywilejów stanu i oznak honorowych. 2) Prawa urzędowania i prowadzenia handlu. 3) Sprawowania opieki lub kurateli, pełnomocnictwa, wyboru na sędziego polubowego, oraz prawa świadczenia cywilnie przy aktach lub w sądach *W. P.*

Aretafila, córka Eglatora z Cyreny, sławna pięknością i miłością ojczyzny, małżonka Nikokratesa, tyrana Cyreny, którego, chcąc kraj swój oswobodzić, otruć usiłowała. Wzięta z tego powodu na tortury, dowcipnym podstępem zdołała

się ocalić; później do zamordowania męża skłoniła własnego brata jego, Leandra, który atoli sam władzę sobie przywłaszczył. Aretafila potajemnie podmówiła wówczas do wojny z Cyreną króla libyjskiego Anabusa, czém Leander strwożony uprosił ją o spośredniczenie pokoju; podstępnie ściągnięty do obozu nieprzyjacielskiego, na żądanie Aretafily został utopiony. Gdy w taki sposób Cyrena pozbyła się tyrana, ofiarowano oswobodzicielce najwyższe w rzeczypospolitej godności; ona jednak missyję swą uważając za spełnioną, odmówiła ich stanowczo i odtąd poświęcała się już tylko zatrudnieniom niewieścim.

Arete, córka i uczennica Arystypa starszego, matka i nauczycielka młodszego, jedna z najuczeńszych kobiet w starożytności; urodzona w Cyrenie pod koniec V wieku przed nar. Chryst., przez 25 lat nauczała w Atenach i wiele się przyłożyła do rozpowszechnienia filozofii swego ojca. Liczne jej pisma *(O życiu Sokratesa, O wychowaniu dzieci, O Rolnictwie, O nieszczęśliwym losie kobiet* i t. d.) w zupełności zaginęły.

Areteusz, sławny lekarz grecki, rodzem z Kappadocyi, żył przy końcu pierwszego i na początku drugiego stulecia po Chrystusie. Pod względem bystrości rozpoznawania i scharakteryzowania chorób, śmiało uważany być może na równi z Hypokratesem. Dowodem tego dwa dzieła, w których złożył dowód swej nauki i wieloletniego doświadczenia; w pierwszym z nich traktuje o przyczynach i oznakach chorób ostrych i chronicznych, w drugiém zaś wskazuje sposoby ich leczenia. Najlepszą edycyję dziś jeszcze wielce szacownego dzieła Areteusza, wydał Wigan (1723 Oxfor.), tłómaczył na niemieckie Dewez (Wied. 2 t. 1790 do 1802).

Aretin (Adam baron), uczony prawnik i dyplomata bawarski, urodzony 1769 roku, umarł 1822 r.; pod ministerstwem Montgelasa był dyrektorem sekcyi dyplomatycznej, ostatnio posłem bawarskim na sejm frankfurcki. Jemu to zawdzięcza Bawaryja uregulowanie granicy od strony Austryi i projekt do nowego kodexu lenniczego. Aretin był zarazem wielkim miłośnikiem i znawcą sztuk pięknych i posiadał kosztowny zbiór rycin, który po śmierci jego sprzedano w Monachijum przez publiczną licytacyję. Z pism jego celniejsze są: *Magazin der bildenden Künste* (Munich, 1791) i *Catalogue des estampes gravées par Chodowiecki* (Munich, 1796). — **Aretin** (Jerzy), brat poprzedzająaego, urodzony 1771 r., po ukończeniu wydziału nauk kameralistycznych w Heidelbergu liczne piastował urzędy w Bawaryi; ostatnio był inspektorem generalnym dróg i mostów w Tyrolu, gdzie za wybuchem powstania, przez Austryjaków w 1809 r. wzięty został w niewolę. Wypuszczony na wolność, poświęcił się wyłącznie naukom, głównie praktycznym; z dzieł jego najważniejsze pod tym względem jest: *Versuch eines Defensionssystems von Baiern* (4 tomy; Regensburg 1817—1820). — **Aretin** (Jan Krzysztof), najmłodszy z trzech braci, znakomity uczony, liberalny mąż stanu i publicysta, ur. w r. 1773, był najprzód naczelnym biblijotekarzem biblioteki centralnej w Brunświku, ostatnio tamże prezesem sądu appellacyjnego; umarł r. 1824. Pisał bardzo wiele, prawie wszystko w przedmiotach kraj jego z blizka obchodzących; odznaczył się jednak również w naukach moralnych i literaturze pięknej; z dzieł jego wymieniamy: *Sachsen und Preussen; Ueber die westphälischen Friedensakten; Jahrbücher der Gerechtigkeitspflege in Baiern; Ueber Staatsverfassung und Verwaltung; Ueber die baierische Verfassungsurkunde; Beiträge zur Geschichte und Literatur*; dwa dramata: *Ludwig der Baier* i *Das Mädchen aus Zante*. Aretin wydawał także pisma peryjodyczne: *Aurora* i *Neuer literarischer Anzeiger*.

Aretino (Piotr), pisarz włoski XVI wieku, naturalny syn ubogiego szlachcica,

urodził się w Arezzo roku 1492 i od tegoż miasta przybrał nazwisko. Nauki pobierał w rodzinném mieście, a chociaż nie odznaczał się pilnością, wcześnie jednak okazywał talent, który go później miał wsławić. Za napisanie sonetu przeciwko odpustom wypędzono go z Arezzo; udał się więc do Perugii, aby się wyuczyć introligatorstwa. Niedługo jednak tu pozostał, bo spłatawszy jakiegoś figla, powędrował piechotą w lichém odzieniu do Rzymu, z mocném postanowieniem wsławienia się. Jakoż w samej rzeczy, w niedługim czasie dowcipem swoim, wesołym humorem i poetyckim talentem licznych zjednał sobie przyjaciół. Był nawet w łaskach u Leona X i Klemensa VII, lecz za napisanie 16 sprośnych sonetów do wszetecznych figur, narysowanych przez Julijusza Romano, a wysztychowanych przez Marka-Antoniego Raimondi, musiał się z Rzymu oddalić. Mniej drażliwy pod względem moralności, przyjął go u siebie Jan Medyceusz, znany w wojnach włoskich pod nazwą: przywódcy czarnych band. Ten podał mu sposobność w Medyjolanie 1524 r. poznania i zyskania względów Franciszka I, króla francuzkiego. Ztąd zrobił wycieczkę do Rzymu, lecz za napisanie paszkwilu przeciwko pewnemu szlachcicowi bolońskiemu, gdy od tegoż został raniony sztyletem, a sprawiedliwości za ten napad nie mógł otrzymać, wrócił do Medyceusza, który go jak pierwej przyjął z otwartemi rękami, dzieląc się z nim nietylko stołem, ale i łożem, co wówczas uważano za dowód wielkiej życzliwości. Po śmierci Medyceusza osiadł w Wenecyi (1528 r.), gdzie również potężnych znalazł przyjaciół. Biskup Vicenzy nietylko pojednał go z papieżem, lecz polecił go względom cesarza Karola V. Ten ostatni, jak również Franciszek I i różni magnaci, przysełali poecie bogate podarunki i płacili roczną pensyję, za co w miarę wynagrodzenia w niejednym panegiryku głośno wysławiani zostali. Natura hojnie udarowała Aretina wszelkiemi zdolnościami, jednakże nadewszystko przekładał pieniądze, dobrą kuchnię i kobiety. Papież Juliusz III wielce mu okazywał życzliwości, co ośmieliło Aretina, iż pomimo swych rozwiązłych obyczajów, zapragnął otrzymać kapelusz kardynalski. W tym celu raz jeszcze udał się do Rzymu, lecz gdy go nadzieje zawiodły, wrócił do Wenecyi, głosząc wszędzie, iż nie przyjął ofiarowanej sobie kardynalskiej godności. Jakie życie, taką i śmierć była Aretina (umarł 1556); umarł zanosząc się konwulsyjnym śmiechem, gdy mu opowiadano pocieszną awanturę jednej z jego siostr, które znane były z rozwiązłych obyczajów. Poetyczne jego dzieła obejmują: pięć komedyi i jednę tragedyję, z których pierwsze odznaczają się dowcipem i werwą komiczną, druga nie jest bez zalet; dalej rozpustne *Ragionamenti* i *Puttana errante;* 16 wspomnionych wyżej *Sonetti lussuriosi*, które wraz ze swawolnemi dyjalogami przetłómaczone zostały na język francuzki, pod tytułem: *Académie des dames*, nakoniec *Rime, Stanze, Capitoli* wraz z kilkoma zaczętemi, lecz nigdy nieskończonemi epopejami. Aretino pisał także dla pieniędzy, lub przypodobania się papieżowi, książki religijne, jak: *I sette salmi della penitenzia*, będące właściwie parafrazą siedmiu psalmów pokutnych, *Życie ś. Katarzyny, Najświętszej Panny, ś. Tomasza z Aquinu* i t. d. Satyry jednak najlepiej mu się udawały, tak, iż przezywano go biczem na książąt, co wszakże nie przeszkadzało mu do pisania pochlebstw, posuniętych aż do płaszczenia się. Pomimo tego, że Aretino jako pisarz włoski jest uosobioną rozpustą, pomimo niemoralności niektórych utworów, dzieła jego dla czystości języka, śmiałości i mocy stylu, akademija *della Crusca* zaliczyła do klassycznych.

Aretuza, 1) jedna z Hesperyd (ob.); 2) jedna z Nereid, córka Nereusza i Dorydy, nimfa źródła. Ścigana przez bożka rzecznego Alfeusa, przybiegła do wyspy Ortygii pod Syrakuzą, gdzie się w źródło przemieniła.

Arezzo (Aretium), starożytna stolica prowincyi toskańskiej tegoż nazwiska, u stoku wschodniego gór apennińskich, założona przez Etrusków, po których zwycięženiu Sylla zaludnił ją swemi stronnikami. W wojnach Gibellinów z Gwelfami miasto Arezzo trzymało stronę pierwszych, zostając w ciągłych zatargach z sąsiednią Florencyją. Biskup Piotr Sanone, poddał je w końcu zdradą Florentczykom, pod których władzą bez przerwy odtąd pozostaje. Dzisiejsze Arezzo liczy zaledwo 10,000 miesz., podczas gdy dawniej ludność jego wynosiła do 30,000; jest stolicą biskupa, posiada trybunał pierwszej instancyi, sąd apellacyjny seminaryjum, gimazyjum, szkołę chirurgii, biblijotekę publiczną, muzeum starożytności etruskich i jednę z najwspanialszych katedr włoskich, z bogatemi archiwami i przepysznym wielkim ołtarzem, wyrobionym z marmuru przez słynnego Giovanni Pisano. W okolicy jego znajduje się mnóstwo starożytności rzymskich i wytryskają źródła mineralne. Przemysł, dawniej dosyć ożywiony, zupełnie prawie podupadł. Żadne może z miast tej wielkości nie wydało tylu sławnych mężów co Arezzo; urodzili się tu: Mecenas, opiekun poetów, Petrarka, śpiewak Laury, satyryk Piotr Aretino, Guido, wynalazca nót muzycznych, historyk Leonardo, botanik Cesaldino, lekarz i humorysta Redi, papież Juliusz III, Concino-concini marszałek d'Anere, malarz i bijograf artystów Vasari i kilku innych mniej rozgłośnego imienia. Dante długo tu przemieszkiwał, a Michał-Anioł Buonarotti urodził się w przyległej wiosce.

Arfa, instrument muzyczny, ob. *Harfa.*

Arfa, arfować, arfowanie, więcej jednak w użyciu rafa, rafować, rafowanie. Nazwanie to pochodzi od podobieństwa z instrumentem muzycznym. Arfa, czyli rafa składa się z pręcików drewnianych lub drutów naciągniętych w ramach, albo też wreszcie z pręcików lub zwykłej siatki drucianej na ramach drewnianych rozciągniętej, służy do oddzielania ziarn grubszych od drobniejszych, mogących przelecieć przez przedziały między pręcikami lub drutami, kiedy grubsze zsuwają się. Zastosowanie tego prostego narzędzia bardzo ważne do czyszczenia rud. Rafa ustawia się ukośnie; rudę, węgiel i t. p. przerzuca się łopatką, miał, piasek, spada pod rafę, ruda, kostki węgla obsuwają się po rafie i oddzielają. Arfowanie lub rafowanie odbywa się na sucho, lecz czasem i na mokro czyli w wodzie w niektórych urządzeniach płóczek, o czém na swém miejscu będzie mowa. Używa się arf z drobnemi przedziałami do czyszczenia zboża zastosowanemi do wielkości ziarn zboża; w rolnictwie arfowanie trzyma środek między wianiem zboża a młynkowaniem. *H. Ł.*

Arfo, rodzina sławnych rzeźbiarzy i złotników hiszpańskich, pochodzenia niderlandzkiego. Im to wszystkie prawie katedry w Hiszpanii, zawdzięczają przepyszne owe kustodyje, z bogatych skarbów w tych kościołach najbardziej cenione. Pierwszym z tej rodziny był *Henryk*, który osiadł w Burgos i w 1520 r. wykonał sławną srebrną kustodyję dla katedry w Kordubie, w kształcie wieży gotyckiej, półtory stopy wysokiej. — *Antoni*, syn jego, podobne prace, ale w stylu greckim, wykonał dla kościołów w Burgos, San Jago di Compostella i t. d.—*Juan y Villafaune*, syn i uczeń poprzedzającego (1535—1595), zarazem był znakomitym architektem i drzeworytnikiem; z kustodyj jego najsławniejsza jest w kościele w Avila; napisał uczone dzieła o rozmaitości miar, o symetryi, anatomii i o pięciu porządkach architektonicznych.

Arfvedsonit, Brooke dał tę nazwę na cześć Arfvedsona pewnej odmianie amfibolu, w której magnezyja zastąpioną została tlenkiem żelaza, a prawie wszystko wapno, sodą. Minerał ten jest czarny, jak hornblenda, nieprzezroczysty, z połyskiem żywicznym. Topi się już w płomieniu świecy; pod dmuchawką wzdyma

silnie i daje czarną magnetyczną kulkę, w kwasach nieco rozpuszczalny. Znajduje się w Grenlandyi i w Frederiksvärn w Norwegii. *K. J.*

Argand (Aimé), znakomity fizyk i mechanik, urodzony w Genewie, osiadły w Londynie, gdzie 1783 r. wynalazł lampę o podwójnym ciągu powietrza. Przed nim knoty do lamp były kręcone, a tém samém do palącego się oleju mała tylko ilość powietrza dostawać się mogła, dla tego też lampy paliły się ciemno i wydawały wiele dymu. Argand zamiast takich, użył knotów tkanych, mających postać walców próżnych; olej wznoszący się w takich knotach jest z dwóch stron wystawiony na działanie powietrza, przez co palenie jest dokładniejsze, a przez to większe światło się osiąga i zupełnie unika dymu i swędu. Początkowo lamp do takich knotów zastosowanych, nie uznano za wynalazek Arganda i nie zwano ich argandzkiemi, lecz *kinkietami* od nazwiska Quinquet'a, aptekarza paryzkiego, który zastosował do nich szkła powszechnie dzisiaj używane. Argand ważne także poczynił ulepszenia w gorzelniach; napisał oraz kilka znakomitych rozpraw, drukowanych w *Journal de Physique* i w *Journal Encyclopédique.*

Argandzkie lampy, ob. *Argand i lampy.*

Argandzkie świece, wynalezione przez Deformeaux w Londynie, z knotami kształtu cylindrycznego, od środka wydrążonemi, odznaczają się światłem niekopcącém i jasném, do zwyczajnego użytku jednak dla zbytnej kosztowności nieprzydatne.

Argee, uroczystość obchodzona w Rzymie w dniu 15 Maja każdego roku, w czasie której Westalki z mostu drewnianego *(pons sublicius)* wrzucały do Tybru 30 kolossalnych figur uplecionych z wici. Plutarch zwyczaj ten tłómaczy w ten sposób, jakoby w odległej starożytności osadnicy arkadyjscy, wygnani z kraju swego przez Argiwów, pod Ewandrem przybyli do Włoch, a potomkowie ich uwieczniali tą uroczystością nienawiść swoją dla ciemiężców.

Argelander (Fryd. Wilh. Aug.). professor astronomii w uniwersytecie Bonn, ur. r. 1799 w Memlu, uczył się astronomii pod Bessel'em w Królewcu. W r. 1821 został pomocnikiem Bessel'a w obserwatoryjum królewieckim, a 1822 r. prywatnym docentem w tamecznym uniwersytecie. W lecie 1823 r. na wezwanie udał się do Abo, gdzie zajął w nowo rządzoném obserwatoryjum miejsce pierwszego astronoma, i za przedmiot szczególny swoich spostrzeżeń obrał gwiazdy mające widoczny ruch własny. Po pożarze 1827 r., który zniszczył Abo, uniwersytet 1832 r. przeniesiony został do Helsingforsu, gdzie Argelander miał sobie poruczony nadzór nad budującém się obserwatoryjum, które w r. 1834 zostało ukończoném. Za katalog 560 gwiazd, posiadających ruch własny widoczny, akademija nauk w Petersburgu przyznała Argelanderowi całkowitą nagrodę Demidowa. W początku 1827 r. przybył do Bonn i tutaj pierwszą jego pracą była budowa nowego obserwatoryjum, które 1845 zostało ukończoném. Owocem pracy Argelandera w témczasowém obserwatoryjum jest *Uranometria nova,* Berlin 1843, tudzież *Astronomische Beobachtungen auf der Sternwarte von Bonn,* Berlin 1846, w którém oznaczył położenie około 22,000 gwiazd na północnej półkuli nieba od 45—80 stopnia pochylenia. Ostatnie lata poświęcił spostrzeżeniom gwiazd, zmniejszających stopień świetności swojej.

Argellati, historyk i archeolog włoski, urodzony 1685 r. w Bolonii, umarł w Medyjolanie 1755 r., wsławił się dziełem p. t.: *Bibliotheca scriptorum Mediolanensium*; największą jednak zasługę zjednał sobie, wydając swoim kosztem rozmaite dzieła treści naukowej, jak np.: *Rerum italicarum scriptores* i *Thesaurus novus veterum inscriptionum* Muratori'ego i mnóstwo innych.

Argens (Jan Chrz. de Boyer markiz d'), urodził się w Aix w Prowancyi roku 1704. Ojciec, prokurator generalny w parlamencie tego miasta, przeznaczał go na urzędnika, lecz Argens własnowolnie, mając lat 15, wstąpił do wojska. Zakochawszy się w pięknej aktorce Sylwii, chciał biedz za nią do Hiszpanii, lecz przez rodzinę przytrzymany, przy poselstwie francuzkiém wyprawiony został do Konstantynopola, gdzie doznał przygód niebezpiecznych; wróciwszy do kraju, dla przypodobania się rodzinie, chciał się poświęcić prawnictwu, lecz przemogła żywość charakteru i powtórnie wstąpił do wojska. W roku 1734 był przy obleżeniu Kehl, a pod Philippsburgiem w skutek upadku z konia stał się niezdolnym do dalszej służby. Wydziedziczony przez ojca, postanowił żyć z pióra, aby zaś mógł pisać swobodnie, udał się do Hollandyi, gdzie wydał: *Lettres juives, Lettres chinoises, Lettres cabalistiques,* oraz *Philosophie du bon sens.* Fryderyk II, który podówczas był dopiero następcą tronu, pragnął poznać autora i przywiązać do siebie. Argens na to zaproszenie miał odpowiedzieć, iż będąc na 5 stóp i 7 cali wysoki, widzi dla siebie niebezpieczeństwo znajdować się w blizkości króla Fryderyka Wilhelma I (który ludzi wysokiego wzrostu do swojej gwardyi zaciągał). Gdy Fryderyk II wstąpił na tron i ponowił swe zaproszenie, Argens przybył do Potsdamu, gdzie życzliwie przyjęty, został szambelanem i wraz z pensyją 6,000 liwrów otrzymał urząd dyrektora sztuk pięknych przy akademii. Król go lubił dla otwartego charakteru, często do siebie na obiady zapraszał, żartując niekiedy z jego hypochondrycznego usposobienia. Mając lat 60 pokochał się w aktorce Cochois i ożenił się z nią mimo wiedzy króla, który mu nigdy tego kroku nie mógł zapomnieć. Jeździł parę razy do Francyi, gdzie mu brat z ojcowskiego dziedzictwa jednej wioski odstąpił. Umarł w Tulonie r. 1771; Fryderyk II wystawił mu pomnik w mieście Aix, w kościele Minoritów. Liczne jego pisma, mianowicie: *Histoire de l'esprit humain* (14 tom, Berl. 1767) zjednały mu powszechne wzięcie. Jego *Lettres et Mémoires* ukazały się najprzód w Londynie 1748, następnie w Paryżu 1807.—Brat jego *Łukasz de Boyer d'Argens* napisał: *Réflexions politiques sur l'état des chevaliers de Malte.*

Argensola (Lupercio i Bartolomeo Leonardo d') dwaj poeci hiszpańscy, urodzili się w Barbastro, w Aragonii, Lupercio 1565, a Bartolomeo 1566 roku. Obadwaj bracia razem się uczyli łaciny i kastylskiego języka na uniwersytecie w Huesca, następnie Lupercio udał się do Saragossy, dla dalszego wykształcenia się w wymowie i języku greckim, Bartolomeo zaś pozostał w Huesca, poświęcił się nauce prawa cywilnego i kanonicznego, i otrzymał stopień doktora prawa i teologii. Protegowani przez Maryję Austryjaczkę, siostrę Filipa II, a wdowę po cesarzu Maxymilijanie, która po śmierci męża rezydowała w Hiszpanii, udali się do Madrytu. Lupercio odznaczył się jako pierwszorzędny poeta; Maryja Austryjaczka mianowała go swym sekretarzem. Bartolomeo, który także w świecie literackim wysokie zajął stanowisko, przez wpływ brata swego został kapelanem cesarzowej wdowy. Lupercio, pojąwszy w małżeństwo świetnego rodu Barbarę d'Albion, uzyskał względy arcyksięcia Alberta, który go mianował swym szambelanem, a król Filip III, jak również stany Aragonii, mianowały go historyjografem tego królestwa *(Chroniste mayor)*; z tego powodu czas jakiś przemieszkiwał w Saragossie. Bartolomeo, po śmierci Maryi Austryjaczki, zostawał przy boku króla Filipa III i na żądanie owoczesnego prezesa rady indyjskiej, hrabi Lemos, napisał prozą wyborną historyję *Zdobycia wysp Moluckich* (Conquista de las Moluscas, Madryt 1609 r.). Następnie udał się do brata swego do Saragossy, i obadwaj wówczas znakomici już poeci, towarzyszyli wice-królowi neapolitańskiemu, wzmiankowanemu hrabi Lemos, do Neapolu, gdzie Lupercio 1613 roku

umarł; Bartolomeo zaś roku 1616 wrócił z wice-królem do Hiszpanii, i objął po swym bracie urząd historyjografa Aragonii. Szczególnie zaś zajął się opracowaniem Roczników Aragonii przez Zuritę ułożonych, do czego brat jego znaczne już porobił przygotowania; ukazała się jednak tylko: *Primera parte de los anales de Aragon, che prosigue los del secretario Geronimo Zurito desde el anno* 1516 (Sarag. 1630), gdyż Bartolomeo, który wiele miał kłopotów i nieprzyjemności z tém wydaniem, umarł 1631 roku. Najlepsze utwory Lupercia są: satyra przeciwko *Damom dworskim*, satyra na wyraz *Barbara*, i sonet epigramatyczny, pod tytułem: *Baldad mentida* (Zwodnicza piękność). Bartolomeo napisał daleko więcej dzieł; oprócz wyżej wymienionych, godne uwagi są: krwawa i długa satyra *Przeciwko występkom dworu*, przeciwko *Ambicyi*, powieść wierszem p. t. *Rolnik i skarb* i wiersz epiczny *Na śmierć hrabiego Gelves*. Obadwaj bracia pisali czystym i poprawnym dyjalektem kastylijskim, w ogóle byli naśladowcami klassyków łacińskich, mianowicie Horacego, od którego pożyczali nawet tytułów, jak listy, satyry, ody i t. d. Jako poeci odznaczali się więcej dowcipem i staranną formą, niżeli twórczém bogactwem fantazyi.

Argenson (Voyer d'), starożytna rodzina francuzka, której wielu członków wsławiło się, i tak: *René Voyer hr. d'*, był używany za Ryszeliego i Mazariniego do różnych posług dyplomatycznych, jak np. roku 1641, w czasie przyłączenia Katalonii do Francyi. W ostatnich latach swego życia stał się przesadnie nabożnym; napisał w czasie swego więzienia w Hiszpanii dziełko p. t.: *De la sagesse chrétienne*. Umarł będąc ambasadorem w Wenecyi, 1651 roku. — (*Marc-René d'*), wnuk poprzedzającego, odznaczył się trafnością postępowania i czujnością jako dyrektor policyi paryzkiej. Gdy książe Orleanu objął regencyję, Argenson został prezesem rady skarbowej i strażnikiem pieczęci. Jako przeciwnik systematu miał wiele przykrości, aż w końcu 1720 roku podał się do dymissyi. Był członkiem akademii nauk i akademii francuzkiej; umarł 1721 r.— (*René-Louis* markiz d'), syn poprzedzającego, przebywszy różne wyższe urzędy w roku 1744 powołany został do ministerstwa spraw zagranicznych. W ciągu trzechletniego tylko swego urzędowania, starał się zapewnić Francyi, w pośród powszechnego w Europie zaburzenia, pokój i poważanie na zewnątrz. W tym celu rozpoczął negocyjacyje z dworem turyńskim, aby wypędzić Austryjaków po za Alpy i utworzyć konfederacyję włoską nakształt związku niemieckiego. Projekt ten udaremniony został, ponieważ się nie podobał dworowi madryckiemu, mającemu zamiary względem don Filipa, zięcia Ludwika XV, jak np. przywrócenie królestwa lombardzkiego. Nie będąc dobrze widziany u dworu, usunął się od życia publicznego, poprzestając na pracach uczonych i na towarzystwie owoczesnych filozofów. Voltaire mawiał, iż Argenson godzien był zająć miejsce ministra w rzeczypospolitej platońskiej, na dworze zaś wersalskim pozyskał tylko przydomek *Argenson le Bête*. Najgłówniejszém jego dziełem, o którém wspomina Rousseau w swym *Contrat social*, jest: *Considérations sur le gouvernement de la France*, a któremu słuszniej należałby się tytuł: „Do jakiego stopnia możliwą jest demokracyja w monarchii?“ Jego: *Loisirs d'un ministre d'état* są szkicami w guście Montaigne'a. Jako członek akademii napisów i nauk wyzwolonych, wydrukował w zbiorze tegoż towarzystwa: *Mémoire sur les historiens français*, oraz należał do zredagowania *Historyi kościelnego prawa publicznego*, książki, której przeznaczeniem było odpowiedzieć na pretensyje ultramontanów. Umarł w Paryżu 1757 roku, zostawiwszy jednego syna Antoniego, o którym niżej. — (*Marek Piotr* hrabia d'), brat poprzedzającego, urodził się r. 1696, umarł 1764; tak samo jak ojciec dyrygował czas jakiś policyją, następnie

sprawując różne urzędy, wszedł roku 1742 do rady ministrów jako sekretarz stanu w ministerstwie wojny. Było to po śmierci kardynała Fleury: wojsko francuzkie, zdziesiątkowane wojną i chorobami, cofało się, a Austryja zajmowała Alzacyję i Lotaryngije. Dzięki energicznemu postępowaniu nowego ministra, wszystko zostało naprawione, i Ludwik XV w towarzystwie dwóch Argensonów ukazał się w pamiętnym dniu w Fontenoy. Gdy pokój nastąpił, Argenson nie został bezczynnym, wzmocnił fortece, założył szkołę wojskową i przyjął od Alemberta i Diderota dedykacyję *Encyklopedyi*, która pod jego rządem rozpoczętą została. Jako szkolny kolega Woltera, dostarczył mu materyjałów do napisania: *Le siècle de Louis XV*. — *Antoni-René d'*, *markiz de Paulmy*, urodzony r. 1722, umarł 1787 r., sprawował różne wysokie urzędy w kraju, następnie był ambasadorem w Polsce i Wenecyi, gdy zaś napróżno starał się o ambasadę w Rzymie, usunął się od spraw publicznych i całkowicie naukom się poświęcił. Zebrawszy ogromną biblijotekę, ustąpił ją hrabiemu Artois z warunkiem dożywotniego z niej korzystania: jest to dzisiejsza biblijoteka arsenału. Niespracowany na polu literackiém, powziął zamiar wydawania: *Powszechnej biblijoteki Romansów*, której przeszło 40 tomów wyszło pod jego przewodnictwem. Przedrukowana następnie p. t.: *Choix de petits Romans de différents genres*, wiele mieści utworów zasługujących na wzmiankę, jako to: *Le juif errant*, i *Les Exilés de la cour d'Auguste*. O własnych tylko siłach Argenson wydał: *Mélanges tirés d'une grande bibliothèque*, składające się z 65 tomów. Umierając zostawił tylko córkę, którą wydał za księcia luxemburgskiego. — (*Marek-René Voyer markiz d'*), urodził się w Paryżu 1771 roku, straciwszy wcześnie ojca, odbył nauki pod okiem swego stryja, markiza Paulmy. W początku rewolucyi służył w wojsku narodowém, jako adjutant naprzód Witgensteina, a następnie Lafayetta. Gdy ten ostatni opuścił Francyję, Argenson osiadł w swych dobrach w Poitou, gdzie spędził najburzliwsze czasy rewolucyi. Ożeniwszy się z wdową księcia wice-hrabiego Broglie (matką byłego para Francyi), poświęcił się rolnictwu i wychowaniu dzieci. W roku 1804 należał do deputacyi, wysłanej do cesarza Napoleona, a następnie został prefektem departamentu Deux-Nethes, okazując się zawsze obrońcą swobód publicznych. Znajdował się w Antwerpii, gdy Anglicy wylądowali w Walcheren, i czynnie przyłożył się do ich odparcia. Gdy nie chciał zasekwestrować dóbr mera miasta Antwerpii i jego współoskarżonych, przez sąd przysięgły uznanych za niewinnych, podał się w r. 1813 do dymissyi. Za pierwszej restauracyi, naznaczony przez Ludwika XVIII na prefekta departamentu Ujść Rodanu, oświadczył, iż wtedy przyjmie tę posadę, gdy Francyja będzie miała swobodną konstytucyję i z terrytoryjum jej obce wojska ustąpią. Jako członek izby deputowanych w czasie Stu-dni, należał wraz z Lafayettem i Benjaminem Constant do deputacyi, która oznajmiła obcym mocarstwom, iż Francyja Bourbonów usuwa od tronu. W roku 1815 podpisał ze swemi kolegami protestacyję przeciwko zamknięciu Izby pod naciskiem koalicyi. Za drugiej restauracyi, obrany deputowanym z Beufort, Vienne, Pont-Audemar, Châtellerault, występował zawsze jako przeciwnik wszelkich nadużyć władzy i gorliwy protektor klassy robotników. Za ministerstwa Martignac'a podać się musiał do dymissyi, lecz w roku 1830 w Strasburgu powtórnie został do Izby obrany. W r. 1832 podpisał podanie deputowanych oppozycyjnych przeciwko reakcyjnej polityce Ludwika Filipa, a w roku 1833 manifest towarzystwa *Praw człowieka*. Od roku 1834 należał do wszystkich Izb prawodawczych, i odznaczył się w szeregach najśmielszych radykalistów. W r. 1834 bronił zawikłanych w proces *kwietniowy*. Wreszcie, zrażony ciągłemi niepowodzeniami, usunął się na wieś i oddał ięs w samo-

tności rozwiązaniu najżywotniejszych kwestyi socyjalnych. Kochany i czczony przez ziomków, nieugięty republikanin, niósł hojną dłonią pomoc prześladowanym. Szanowny starzec umarł w Paryżu 1842 r., nie doczekawszy chwili, kiedy ogłoszoną została tak wyczekiwana przez niego rzeczpospolita.

Argental (Karol August de Ferriol hrabia d'), urodził się w Paryżu 20 Grudnia 1700 r., syn prezesa parlamentu w Metz. Przez lat 40 był radcą parlamentu paryzkiego, następnie ministrem księżny Parmy przy dworze francuzkim. Słynny ze swych miłostek z panną Lecouvreur, aktorką francuzką, a jeszcze więcej ze ścisłych związków przyjaźni z Wolterem, który zasięgał przez lat 70 jego zdania względem wszystkich dzieł swoich. Pisał lekkie poezyje, którym niebrak wdzięku. Utrzymują nawet, że *Hrabia de Comminges* i *Anegdoty dworu Edwarda*, ogłoszone przez panią de Tencin są jego pióra.

Argentan, *Nowe srebro, Neusilber*. Alijaż z pozoru do srebra podobny, do składu którego wchodzą: miedź, nikiel i cynk, rzadko nieco żelaza. Alijaż ten znanym już był w połowie poprzedzającego wieku, lecz użycie ograniczało się do niektórych przedmiotów, jak: ostróg, ozdób do broni i t. p., dopiero w nowszym czasie użycie jego rozpowszechniło się. Stosunek w jakim wchodzą do składu jego miedź, nikiel i cynk, jest rozmaity w różnych fabrykach i stanowi tajemnicę tychże fabryk; można przyjąć, że miedź stanowi połowę wagi alijażu, niklu zaś więcej się znajduje jak cynku. Ten stosunek nie jest bez wyraźnego wpływu na twardość, kruchość i inne przymioty alijażu, lecz nie wiele wpływa na poszukiwanie wyrobów z niego. Oprócz większego lub mniejszego podobieństwa nowego srebra do srebra prawdziwego, które nietylko na powierzchni, lecz w całej massie ma miejsce, tudzież przydatności na wyroby wszelkiego rodzaju, ma ono jeszcze dwa ważne przymioty, dające mu pierwszeństwo przed wyrobami platerowanemi. 1. Z powodu twardości wyroby takie mniej się zużywają niż srebrne, a po zużyciu nawet, jako materyjał, nowe srebro ma większą wartość od zużytych wyrobów platerowanych. 2. W użyciu kuchennem argentanu mniejsze jest niebezpieczeństwo z otrucia pokarmów niż przy użyciu przedmiotów miedzianych, mosiężnych lub platerowanych; o czem przekonały doświadczenia Liebiga i Darceta, lecz zważać należy, aby nikiel użyty na wyrób, niezawierał w sobie arsenu. Argentan przewyższający twardością mosiądz i zachowujący dość dobrze błyszczącą powierzchnię swoją, wymaga jednak czystego utrzymania. Dla przywrócenia białego koloru i blasku przedmiotom, które je straciły, służy czyszczenie popiołem, miałkim piaskiem lub miałko utartą cegłą, wodą, octem lub ługiem, a jeszcze prędzej prowadzi do celu zmoczenie rozcieńczonym kwasem siarczanym i otarcie. Kamień probierski nie wystarcza do odróżnienia argentanu od srebra, gdyż kreski od obu prawie są jednakowe, dopiero po użyciu kwasu azotnego, występuje różnica, albowiem ślad po argentanie znika zupełnie, po srebrze zaś pozostaje ślad koloru popielatego.

Argenteuil, stolica okręgu w departamencie Sekwany i Oazy, położona nad Sekwaną, o półtorej mili od Paryża i licząca około 5,000 mieszkańców. Jeszcze około r. 665 po nar. Chr., został tu założony klasztor żeński pod władzą opactwa Saint-Denis, który za czasów Karola Wielkiego służył za schronienie dziewicom krwi królewskiej i znakomitszych rodzin francuzkich. W wieku XII posiadały go Benedyktynki. Słynna Heloiza opłakiwała w tym klasztorze stratę Abelarda i była jego przeoryszą. W późniejszym jednak czasie zgorszenie obyczajowe pomiędzy zakonnicami stało się powodem wydalenia ich z Argenteuil i zastąpienia przez zakon męzki tejże reguły. Godnym uwagi jest szpital miejsco-

wy, którego założenie przypisują ś. Wincentemu à Paulo. Od r. 1851 kolej żelazna łączy to miasteczko z Paryżem.

Argentus (Jan). Włoch rodem z Modeny. Będąc rektorem zgromadzenia Jezuitów w Klausenburgu w Węgrzech, gdy prześladowanie wypędziło ich zakon z tego kraju, schronił się z towarzyszami swymi za pozwoleniem Zygmunta III króla do Krakowa. Kiedy różne pisma w Polsce szarpiące Jezuitów doszły do wiadomości ich generała w Rzymie, polecił Argentowi zwiedzenie polskiej i litewskiej prowincyi. Zdał on, po odbytej podróży, sprawę królowi, jako opiekunowi tego zgromadzenia z postrzeżeń swoich, ku zalecie i obronie Jezuitów. Sprawozdanie to wyszło z druku pod tytułem: *Argenti S. J, in provincia polona praepositis provincialis de rebus Soc. J. in Regno Pol. ad Sigismundum III*, 1625. W piśmie tem wystawia, że w całych Inflantach, 18 tylko kapłanów znajdowało się, mniej jeszcze na Białej-Rusi, jeden był tylko pleban w Orszy, żadnego nie było w Połocku; że na Żmudzi niezatarte jeszcze ślady bałwochwalstwa zostały, i że żadnej tam szkoły nieznalazł. Kto chce się przekonać o zasługach Jezuitów, w tem dziele znajdzie wiele wiadomości, a zarazem odpowiedzi na czynione im zarzuty i obwinienia. Te zaś były: że się Jezuici do spraw rządowych mięszają, że radzą panującym i że na urzędy zalecają, że łaski sobie jednają, odbierają dary, nadwerężają swobody szlachty; szkodliwych zdań uczą, lud podkuszają, opływają w bogactwa, i zagarniają dobra i zapisy. Po śmierci generała Klaudyjusza *Aquaviva*, na urząd naczelnego rządzcy zakonu powołany do Rzymu, tam życie skończył 1626 r. *K. Wł. W.*

Argentyńska Rzeczpospolita, ob. *Buenos Ayres* i *La Plata*.

Argentyt *(Siarek srebra, Srebro szkliste, Błyszcz srebra).* Najobfitsza i najbogatsza ruda srebra, jakiej kopalnie saskie, czeskie i węgierskie dostarczają. Wedle Humboldta, wielka część kursującego srebra pochodzi z mexykańskiego siarku srebra, mianowicie z kopalni Guanaxuato i Zacatecas. Siarek srebra ma barwę szaro-ołowianą lub stalową, zwykle jest bez połysku a czasami zupełnie czarny w skutek zmiany powierzchni. W świeżym odłamie ma połysk dosyć żywy; często krystaliczny, najczęściej bywa jednak w massach bezkształtnych, czasami blaszkowych lub gałęzistych; znane są także jego dendryty. Kowalny, małe kawałeczki w postaci wiórków, łatwo się nożem od niego oddzielają. Na świecy już się topi; pod dmuchawką wzdyma, wydziela parę siarki i silnie ogrzany redukuje się. W kwasie azotnym rozcieńczonym rozpuszczalny. Twartość $=2{,}5$, c. g. 6,9 do 7,2. W kryształach zwykle jest chemicznie czystym siarkiem srebra $=$ SAg, zawierającym 87% i 13% siarki. Formą pierwotną jego jest sześcian, najczęstszemi jednak w naturze są kostko-ośmiościan i ośmiościany, rzadkiemi dwunastościany foremne. Kryształy te zwykle kąty i krawędzie mają zaokrąglone. Odmiana siarku srebra *gałęzistego*, składa się z kryształów nieforemnie jeden na drugim nasadzonych, które czasami nawet połączone są z sobą nitkami srebra rodzimego, co nadaje pewną giętkość gałązkom. Znajduje się w Wolfach w Badenie, w Andreasbergu na Harcu, w Frejbergu, Johann-Georgenstadt, Marienberg i Schneeberg w Saxonii, w Joachimsthal w Czechach, w Schwaz w Tyrolu, w Schemnitz i Kremnitz w Węgrzech, w Kongsberg w Szwecyi, w Kornwallis w Anglii, w Guadalcanal w Hiszpanii, w Berezowsku na Uralu, w Zwieinogorsku na Ałtaju, w Guanaxuato i Zacatecas w Mexyku, na Arica w Peru, w Guamazga i Pasco w Limie, nakoniec w Chanca i Aquerros w Chili. *K. J.*

Argern, jedno z największych jezior w Kurlandyi.

Argipejczycy, Orgiempejczycy, naród koczujący nad granicą dawnych Scytów, w kamienistej krainie górzystej, zapewne w górach Ałtajskich w Rossyi

europejskiej. Prawdopodobnie Argipejczycy byli pokoleniem kałmuckiém; Reichard utrzymuje, że główne ich siedziby były w dawniejszej gubernii Jarosławskiej.

Argiwy, mieszkańcy greckiej prowincyi Argos, v. Argolidy. Ponieważ ci głównie odznaczali się podczas oblężenia Troi, dla tego Homer często nazywa Greków Argiwami.

Argo, konstellacyja, ob. *Okręt*.

Argolida *(Argolis)*, wschodni półwysep Morei, pomiędzy zatoką Nauplii i Egina, prowincyja królestwa greckiego, równina otoczona górami Peloponezkiemi, między któremi zasługują na wzmiankę: Malevo, starożytna Artemizion; Itag-Ilias, dawniej Arachnaion i Didyma. Dolinę Argos przerzyna rzeka Paniza, starożytna Inachus. Tradycyja niesie, że w Argolidzie osiadł Inachus na 18 wieków przed Chr. Danaus na 15 wieków, obaj przybyli z Egiptu. Tam panował Pelops i następcy jego Arteusz, Agamemnon, Eurysteusz i Dyjomed, tam przyszedł na świat Herkules. W najdawniejszej starożytności Argolida dzieliła się na oddzielne królestwa: Argos, Mycene, Tyrynt, Trezena, Hermiona i Epidaur, późniejsze Rzeczypospolite. Po wyswobodzeniu Grecyi, Argolida od 1838 r. stanowi jeden z 7 departamentów Morei; stolicą jego jest Argos, miasto które przez wieki zachowało swą starożytną nazwę.

Argonauci, mitologiczni bohaterowie Grecyi, którzy pod dowództwem Jazona około r. 1350 przed Chr. wypłynęli z Jolkos do Kolchidy dla przywiezienia ztamtąd złotego runa. Historyja tego runa była następująca: Atamas, król beocki, z pierwszej żony Nefeli miał dwoje dzieci, Fryxusa i Hellę, które prześladowane przez macochę Inonę, od zmarłej matki otrzymały w darze złotorunego baranka Chryzomalla, który miał władzę myślenia, mówienia i latania. Wsiedli na niego rodzeństwo i puścili się ponad lądy i wody; Helle jednak, dostawszy zawrotu, wpadła w morze, które od niej nazwano Hellespontem. Fryxus szczęśliwie dostawszy się do Kolchidy, zaślubił Chalcyjopę, córkę tamecznego króla Aëtesa, barana Jowiszowi zabił na ofiarę, a runo z niego podarował teściowi, który poświęcił je Marsowi i nad strażą jego ustanowił smoka. Tymczasem Jazon, syn Erona, króla Jolkos w Tessalii, wychowaniec Chirona, chcąc owładnąć tron, zabrany mu przez stryja Pelijasza, otrzymał od tegoż przyrzeczenie, że mu go dobrowolnie odstąpi, jeżeli sprowadzi runo złote. Chętnie się tego podjął Jazon, i na okręcie *Argo*, tak zwanym od budowniczego Argusa, w 50, a podług niektórych w blisko 100 towarzyszy puścił się w drogę. Najznakomitszymi z pomiędzy innych *Argonanantów* (żeglarzy na statku Argo) byli: Admet, Antalides, Akastus, Aktor, Almon, Amfiareus, Amfidamas, Amfion, Ankaios, Areïus, Argus, Atalanta, Augeasz, Antolikus, Butes, Echion, Erginos, Eufemus, Eurytus, Fabrus, Filamunon, Glaukus, Herkules, Hylas, Idas, Idmon, Ifiklus, Ifis, Ifitus, Kalaïs, Kastor, Cefeusz, Klimenus, Klicyjusz, Laërtes, Lincyjusz, Melas, Meleager, Menoicyjusz, Mopsus, Nauplijusz, Nestor, Oïleus, Orfeusz, Palemon, Peleusz, Pollux, Polifemus, Talaos, Telamon, Tezeusz, Tifys, Tydeusz i Zetes. Jazon okręt swój poświęcił Neptunowi, po drodze pod Pelijonem odwiedził Chirona, zkąd przez Samotracyję przybył na wyspę Lemnos. Tu gościnnie przyjęci przez mieszkanki, które w roku poprzednim przez zazdrość wytępiły były na wyspie wszystkich mężczyzn, dopiero ulegając namowom Herkulesa zdołali się wydrzéć w dalszą podróż, i po wielu burzach i innych przygodach, przybyli do Kolchidy. Tu Aëtes przyrzekł oddać Jazonowi runo, jeżeli cztery byki o nogach spiżowych, dar Wulkana, zaprzęże do pługa i zorze niemi rolę Marsowi świętą. Dopomogła mu w tém Medea, córka królewska, poczém Aëtes runa jednak nie wydał, aż Jazon

podstępem je zdobył, znów przy pomocy Medei, którą z sobą uprowadził. Ścigającego ich króla wstrzymała córka, rozsypując po morzu członki swego brata Absyrtusa, które gdy ojciec zbierał, Argonauci tymczasem szczęśliwie uszli. Bliższe szczegóły o tym mycie ob. pod *Jazon* i *Medea*; w znaczeniu historycznem zdaje się, że wyprawa Argonautów była po prostu rozbójniczą do Fenicyi, po skarby wyobrażone pod postacią runa złotego. Liczni poeci obrabiali tę piękną bajkę, między innemi Pindar w długiej odzie. *F. H. L.*

Argos, syn Jowisza i Nioby, objął po Foroneuszu rządy Peloponezu, który od niego wziął nazwę Argolidy.

Argos, stolica Argolidy, nad rzeką Inachus (dziś Paniza), wypływająaa z góry Lyrcius w Arkadyi, zwane początkowo Foronysia, od założyciela swego Foroneusza, zmieniło jednak później swoją nazwę na Argos. Mieszkańcy jego odznaczali się zamiłowaniem sztuk pięknych, mianowicie muzyki; w Argos zabity został Pyrrus król Epiru. Dziś liczy 6,000 mieszkańców i zawiera mnóstwo pamiątek i ruin starożytnych.

Argos (Baronostwo), w czasie wejścia Francuzów do Morei w 1205 r., była jedną z 12 cytadel Peloponezu, i dostała się w ręce Leona de Guy, później rządził tam Wilhelm de Ville Hardoin, książę Achai, następnie przeszła wraz z baronija w posiadanie rodziny de Brienne; ostatnia córka z tej rodziny poszła za Gautier'a d'Enghien, a przez małżeństwo jej znów córki baronostwo stało się własnością Wenecyjanina Piotra Cricerio, po bezpotomnej śmierci którego kupiła ją Rzeczpospolita Wenecka 1388 r. Zdobyta przez sułtana Bajazeta, który uprowadził ztamtąd 30,000 niewolnika, odzyskaną została przez Wenecyjan w 1686 roku i była stolicą ich posiadłości w Grecyi. W r. 1715 zajęli ją Turcy, w ręku których zostawała do 1825 roku.

Argout (Apolinary Antoni Maurycy hrabia d'), urodzony w Vessilien (Iseré) 28 Sierp. 1782 r., w r. 1811 był poborcą generalnym w Antwerpii, następnie audytorem rady stanu. Za Restauracyi mianowany referendarzem stanu i prefektem departamentu Gard, a za ministeryjum Decazes parem. Partyzant bonapartyzmu, stronnik zapalony Bourbonów, d'Argout z uniesieniem przyjął wypadki Lipcowe i jeden z pierwszych hołdował nowemu stanowi rzeczy, za co otrzymywał naprzemian ministeryjum marynarki, robót publicznych, handlu, wreszcie 1836 skarbu. Rewolucyja 1848 roku i następne po niej zmiany, nie znalazły w nim żadnej opozycyi; ostatecznie prezes banku francuzkiego i kawaler wielkiego krzyża Legii Honorowej, syty dostojeństw, opuścił służbę w 1855 r.; um. w 1859 r.

Argowija (Aargau), szesnasty kanton związku szwajcarskiego, pomiędzy Alpami i łańcuchem gór Jura, odgraniczony Renem od W. K. Badeńskiego, rozległy na mil □ 25, liczy około 200,000 mieszkańców, po większej części wyznania reformowanego, między nimi 2,000 Żydów. Rolnictwo, chów bydła, uprawa wina i owoców, tudzież fabrykacyja wyrobów bawełnianych i jedwabnych, kwitnie w całym kraju. Dobry byt i oświata postąpiły szczególniej od 1830 r. Podług ustawy kantonalnej, lud obiera członków tak zwanej wielkiej rady; wyborcą i wybieralnym jest każdy obywatel, mający 24 lat wieku. Wielka rada roztrząsa ostatecznie projekta do praw, zarządza skarbowością i posiada prawo ułaskawienia. Członkowie jej z grona swego wybierają radę mniejszą, złożoną w równej liczbie z katolików i reformowanych, do której należy władza wykonawcza. Dochód roczny kantonu wynosi około milijona franków. Aż do pokoju lunewilskiego (9 Lutego 1801 r.) kraj ten zostawał pod zwierzchnictem Austryi. Zostawszy oddzielnym kantonem, szybko zakwitnął. Po rewolucyi lipcowej we

Francyi, której skutki i tu dały się uczuć, kanton nadał sobie nową konstytucyję. Późniejsze zatargi religijne pomiędzy katolikami i reformowanymi o reprezentacyję w radzie, i kwestyją zniesienia klasztorów, zostały załatwione uchwałą rady związkowej z 31 Sierpnia 1843 roku. W kwestyi Jezuitów (1844 r.) Wielka Rada Argowii zrobiła wniosek wydalenia ich w całej Szwajcaryi; w radzie jednak związkowej przeważyło stronnictwo ultramontańskie. W wojnie z Sonderbundem 1846 r. Argowija stanęła po stronie związkowych; w Lutym zaś 1848 r. głosowała z większością za przyjęciem nowego projektu ustawy związkowej.

Arguelles (Augustyn), prezydent kongresu i opiekun Izabelli II królowej hiszpańskiej, ur. 1775 r. w Ribadesello w Asturyi, pochodził ze znakomitej rodziny, w uniwersytecie w Oviedo uczył się prawa, później przeszedłszy różne szczeble urzędów, otrzymał ważne missyje do Lizbony i Londynu. W czasie wojen Napoleońskich stanął na stronie patryjotów, a obrany deputowanym do kortezów, odznaczył się świetną wymową, za co pozyskał przydomek *boskiego* i miano *hiszpańskiego Cycerona.* Po powrocie Ferdynanda VII, padł ofiarą reakcyi i w r. 1814 skazany był przez samego króla, w brew wyrokom sądowym, na 10 lat więzienia w Ceucie; odzyskawszy wolność w skutek rewolucyi z 1820 r., został na krótki czas ministrem spraw wewnętrznych, później zaprotestował przeciw cofnięciu konstytucyi i zmuszony był schronić się do Anglii, zkąd dopiero po amnestyi w 1832 roku powrócił do kraju. Kilkakrotnie wybrany na prezydenta i wiceprezydenta izby deputowanych, Arguelles zawsze należał do stronnictwa *Anillerów* (ob.), czyli umiarkowanych; w czasie wyboru regenta, on najwięcej zyskał głosów po Esparterze, a prawie jednocześnie znaczną większością obrany został opiekunem młodej królowej, którą to godność w 1843 r. zdać musiał na księcia Baylen. Umarł w 1844 r. w Madrycie, gdzie królowa kazała mu wystawić świetny pomnik.

Argument (Argumentum). Argumentami zowiemy w logice podstawy, na których opieramy dowodzenie nasze; są one tedy środkami dowodzenia (arg. s. rationes). Argumenta bywają przedewszystkiem dwojakiego rodzaju, bo są albo *pierwotne* (argumenta primaria), to jest takie, które same o sobie stoją, nie będąc wyprowadzone z innych, poprzednich; albo też argumenta są *pochodne* (argumentum secundaria), to jest takie, które są wypływem z innych poprzednich. W dowodzeniu przeto rodzi się argument z argumentu, tworzy się łańcuch wniosków, aż nie wyniknie ostateczne orzeczenie, będące właśnie celem całego dowodzenia. To ostateczne orzeczenie (sąd) jest więc wypadkiem (*conclusio*) dowodu. Względem tego orzeczenia, argumenta są zasadniczemi sądami, są premissami (praepositiones praemissae—przestanki Trentowskiego). Na ścisłem powiązaniu argumentów zależy siła dowodzenia (*nervus probandi*: wszakże i argument na którym najwięcej zależy, zowie się zwykle także nervus probandi). Ta ścisłość powiązania argumentów sprawia, że treść konkluzyi nie będzie ani większą ani mniejszą od tej, która była ukrytą. Ta ścisłość była ukrytą w argumentach, a zwłaszcza w argumencie pierwszym, od którego rozpoczęło się dowodzenie. Przecież, samo takowe ścisłe łączenie się argumentów nie wystarczy. Potrzeba jeszcze, aby same te argumenta były prawdziwe, a mianowicie potrzeba, aby pierwszy argument, będący podwaliną całego dowodzenia, był niemylny. Wypadnie tedy dowodzić prawdziwości jego; to dowodzenie atoli znowu wymagać będzie nowych argumentow, a takowe znów wymagać będą innych a tak dalej w nieskończoność. Takowa praca w nieskończoność nie doprowadzi do żadnych wypadków, bo się nie kończy nigdy, bo się nie da objąć rozumem. Trzeba tedy znaleść zasadę pierwszą, od którejby argumentacyję rozpocząć można. Ta-

kowa zasada, takowy pierwszy a niemylny argument, nazywa się *zasadą pierwiastkową dowodu* (principium argumentationis). Ta zasada pierwiastkowa może być różnego rodzaju. Naprzód może ona być *pewnikiem* (axioma), to jest prawdą, która sama przez się jest tak jasną, iż żadnego dowodzenia nie potrzebuje. Następnie, tą pierwiastkową zasadą dowodzenia może być *postulat*. Postulatem jest każda zasada, która lubo nie jest udowodnioną, winna być uznaną za prawdziwą, bo w razie nieprzyjęcia jej zrodziłyby się wypadki wręcz przeciwne prawdom, już zkądinąd niewątpliwym a udowodnionym. Albo też zasadą pierwiastkową dowodzenia może być *przypuszczenie* (hypothesa). Hipoteza jest zasadą także zrazu nieudowodnioną, ale ona właśnie tém znajduje udowodnienie swoje, iż będąc zastosowaną do zjawisk rzeczywistych, tłómaczy takowe doskonale, a tém samém sama się potwierdza i usprawiedliwia. Nakoniec zasadą pierwotną może być prawda, zdobyta już w innej dzielnicy wiedzy; w takowym razie ta prawda, jako definicyja już gotowa, uzasadniona, orzekając czém rzecz jest, staje się podstawą argumentacyi. Stosując to wszystko, co się tutaj o argumentach powiedziało, do tego cośmy rzekli powyżej (pod wyrazem „analiza") o dowodzie i wywodzie, obaczmy jakich argumentów używa dowód, a jakich wywód. Jakoż mówiliśmy tam, że dowód w ścisłém znaczeniu zmierza do wykazania czém są z istoty swojej dane szczegóły, dane fakta, zjawiska rzeczywiste, jednostkowe. Widzieliśmy przeto, że dowód takowe mając zadanie, rozbiera te dane szczegóły, jednostkowe fakta, zjawiska rzeczywiste i t. d., wyświeca w nich bytność niewątpliwych, ogólnych zasad, ogólnych prawd, idejów i t. d., a tém samém dowodzi, że te dane fakta, te dane zjawiska i t. p., z istoty swojej są koniecznem wyrażeniem owych ogólnych prawd, idejów i t. d., a więc koniecznem ich następstwem. Otóż z takowego zadania dowodu, wynika też postępowsnie jego. Jakoż dowód rozpoczyna od tych danych faktów, zjawisk rzeczywistych, a co w nich spostrzega, kładzie za pierwszy argument swój; z tego argumentu dochodzi do drugiego argumentu, już nieco ogólniejszego (bo będącego wspólnym wypadkiem spostrzeżeń różnego rodzaju, a przecież podobnych do siebie). Podobnie dowód przechodzi do trzeciego argumentu, będącego jeszcze ogólniejszą prawdą, a postępując coraz dalej tym trybem, dochodzi nakoniec do owych ogólnych prawd, do onych idei, a tém samém wskaże, że te ogólne idee, prawdy i t. d. są właśnie przytomne w owych rzeczach pierwiastkowych, zjawiskach rzeczywistych, faktach szczególnych, a są w nich przytomne, jako ich istota, a powód bytności. Konkluzyją tedy argumentacyi dowodu jest orzeczenie o istocie a prawdzie owych zjawisk rzeczywistych, faktów jednostkowych i t. d. Widzieliśmy również w tymże artykule naszym (analiza) naturę *wywodu*. Wywód jest także dowodzeniem; ale on pod względem celu swojego i pochodu jest wręcz odwrotnym, dowodowi w ścisłém znaczeniu. Jakoż zadaniem wywodu jest, aby wykazał niewątpliwość pewnych ogólnych prawd, zasad, idejów i t. d. Wywód takowy, mając zadanie, wyświeca jako te ogólne prawdy, idee i t. p. mają swoje wyrażenie w niewątpliwych faktach, w zjawiskach rzeczywistych i to którym nikt nie przeczy; ztąd wynika, iż wywód dopełniając celu swojego, kładzie za pierwszy argument swój ów ogólnik, ową zasadę ogólną i t. d. Gdy atoli taka zasada ogólna właśnie ma być dopiero usprawiedliwioną, więc ona zrazu będzie miała charakter li przypuszczenia. Z tego atoli argumentu wywód przechodzi do następnego, który już będzie mniej ogólny, zatém więcej szczegółowy, więcej oznaczony; z tego przechodzi do trzeciego argumentu jeszcze ściślej oznaczonego i ograniczonego, a tak ciągle sobie postępując, dochodzi w końcu do owych faktów, do owych szczegółów rzeczywistych, do owych zjawisk jednostkowych; a tém samém wywód dowiedzie,

że owe ogólne zasady, owe idee, owe ogólniki są prawdą, bo są przytomne w tych faktach, w tych jednostkach a zjawiskach rzeczywistych, których bytność jest niezaprzeczoną. Tym trybem konkluzyja argumentacyi wywodu orzeknie prawdę owych zasad ogólnych, owych idei i t. d. *J. Kr–r.*

Arguń, *Argunia*, rzeka odgraniczająca Syberyję od Chin, bierze początek pod nazwiskiem Kerułyń, z pasma Gientejskiego, zwróconego ku Mongolii i Urdze; płynie ku północo-wschodowi, a przebiegłszy kręto około 5° długości, między 47° i 49° szerokości, wpada w wielkie jezioro Chulin-Nor czyli Dałaj-Nor; z tego jeziora rzeka ta wychodzi pod nazwaniem Arguni, płynie dalej około 90 mil ku północo-wschodowi, zwraca się na południe, gdzie łączy się z Szyłką. Na rzece tej znajduje się wiele wysepek, większa część ich leży bliżej brzegu należącego do Rossyi. Szerokość jej przy połączeniu się z Szyłką do 180 sążni; pomimo to statki tu niechodzą dla braku handlu i przemysłu. Brzeg chiński jest pusty, a na rossyjskim zamki Arguński i Curuchajtujewski. Brzegi zamieszkują koczownicze plemiona Tunguzów. Arguń obfituje w ryby, mianowicie poławia się *kalluga*, gatunek jesiotra, ważący 5—6 centnarów. Na brzegach Argunia znajdują się wydry i bobry; ostatnie napotykają się pojedyńczo, nigdy zaś całemi stadami.—Druga rzeka *Arguń*, daleko mniejsza od poprzedniej, wypływa z wyżyn Kaukazu, w ziemi Czeczeńców; przebiega 22 mil, i powyżej wsi Bragun wpada w Sundżę, niedaleko od ujścia tej rzeki do Tereku. W dół prawego brzegu Argunia, zwanego także rzeką Bystrą, ciągną się wysokie góry; znaczniejsze auły nad nią stojące są: Melej, Kagutchaj, Wielki Czeczeń i Naszchaj.

Argus, (po grecku: *Argos*). 1) syn Jowisza i Nijoby, następca Foroneusa we władztwie nad Peloponezem, który od niego przybrał nazwisko Argolidy. 2) Argus o stu oczach, z przydomkiem *Panoptes* (wszechwidzący), przez zazdrosną Junonę postawiony był na straży u pięknej Jo, przemienionej w jałowicę, a kochanej przez Jowisza. Uśpiwszy go Merkury grą na flecie, głowę mu odciął; poczem Juno oczami jego ogon pawia ozdobiła.

Argus (Temminck). Jedyny gatunek, stanowiący ten rodzaj ptaków, jest jednym z najozdobniejszych w rzędzie grzebiących; z przyczyny mnóstwa oczkowatych plam na rozszerzonych długich lotkach drugiego rzędu, nazwisko rodzajowe otrzymał. Zdobią go także dwie środkowe sterówki do 4 stóp długie, świderkowate, w końcu zakręcone. Ciało jego szczupłe, wielkością zwyczajnej kurze wyrównywające, lecz z powodu wymienionych ozdób, ma postać okazałą. Samica jest tych ozdób pozbawiona i daleko mniejsza. Mieszka w cienistych lasach Chin, Tartaryi, Jawy i Sumatry; dziki, bojaźliwy, światła nieznoszący, oswoić się nie daje i w niewoli wkrótce zdycha; mięso nie ustępuje bażanciemu. Indyjanie używają pięknych oczkowatych piór tego ptaka do przyozdabiania strojów. *Wł. T.*

Argutyński Dołgoruki (Józef), książę, patryjarcha Ormijanów, potwierdzony w tej godności przez cesarza Pawła I i dwór turecki; ur. 1743 r. w Tyflisie. W 1773 r. przysłany był przez patryjarchę Eczmiadzińskiego z tytułem arcybiskupa, dla sprawowania władzy duchownej nad Ormijanami, mieszkającemi w Rossyi, i przyczynił się niemało do przesiedlenia z Krymu do Rossyi rodzin ormijańskich, osiadłych w 1781 r. w mieście gubernii Ekaterynosławskiej, Nowo-Nachiczewanie; w 1782 r. arcybiskup Józef miał czynny udział w sprawie dotyczącej poddania się Gruzyi czyli Georgii pod opiekę Rossyi; w 1787 r., założył miasto Grygorjopol, w którém osiedli wychodźcy Mołdawscy, Wołoscy i Bessarabscy; w 1796 r. zajdował się przy armii zostającej pod dowództwem hr. Waleryjana Zubowa, w czasie wojny z Persyją. Za jego radą chan Szamachiński

zaprzysiągł poddaństwo cesarzowi Rossyjskiemu, a han Szuszyński Ibrahim przyłączył się z swém wojskiem do rossyjskiego. Następnie skutkiem wpływu arcybiskupa Józefa, 30,000 Ormijan osiadło przy fortecy Ś. Krzyża, w gubernii Kaukazkiej. W 1800 r. familii Józefa przyznaną została godność książęca państwa rossyjskiego. W tymże roku Argutyński potwierdzony został przez cesarza Pawła I w godności patryjarchy Ormijan. Umarł w Tyflisie 1801 r. Z dzieł Argutyńskiego-Dołgorukiego godne uwagi: *Wyznanie chrześcijańskiej wiary Kościoła ormijańskiego*, 1799 r.

Argyle, hrabstwo w Szkocyi zachodniej, gniazdo słynnej rodziny Campbellów, obejmujące oprócz części stałego lądu niektóre z wysp hebrydzkich, i liczące na 136 milach □ 102,000 mieszkańców. Kraj w ogólności jest górzysty i malowniczy, lecz ziemia rodzi bardzo skąpo. Uprawa ogranicza się na owsie, jęczmieniu, małej ilości pszenicy i żyta, tudzież ziemniaków, głównego pożywienia większej części mieszkańców. Z płodów kopalnianych wydobywa się ołów, miedź, węgiel kamienny, marmur, kobalt i t. p. Przemysł zupełnie jest uśpiony. Główny właściciel gruntowy hrabstwa, książę Argyle, starał się bezskutecznie zaprowadzić rękodzielnie wełniane; ożywienie dopiero żeglugi parowej, ułatwiające kommunikacyję z Glasgowem i innemi punktami, podniosło nieco ruch przemysłowy. Z liczby niewielu miast hrabstwa Argyle wymieniamy: stolicę Inverary (2,000 mieszkańców) i Campbelltown (5,000 mieszkańców),

Argyle (Archibald książę d'), zażyły przyjaciel i stronnik protektora Cromwell, jest jedną z najwydatniejszych postaci politycznych owej epoki, był naczelnikiem surowych prezbyteryjanów szkockich, po przywróceniu Stuartów został ścięty w r. 1661, za udział w skazaniu na śmierć Karola I. Syn jego przeciwnie, był najgorliwszym rojalistą, i przez Karola II mianowany był kapitanem straży królewskiej, lecz poróżnił się z dworem i połączył się za Jakóba II ze stronnictwem pretendenta Monmouth, schwytany, został ścięty w Edymburgu 1685 r.

Argyraspidy, oddział wyborowy falangi macedońskiej, tak nazwany od tarcz blachą srebrną pobitych; po śmierci Alexandra Wielkiego odgrywali oni poniekąd rolę późniejszych pretoryjanów i janczarów, i wedle upodobania rozrządzali berłem kraju, aż dopóki Antygonus ich nie rozwiązał.

Argyropulos (Jan), uczony grecki, urodzony w Konstantynopolu w początkach XV wieku, po zdobyciu tego miasta przez Turków osiadł we Włoszech w Padwie, gdzie rozbudził zamiłowanie literatury greckiej. Medyceusze powołali go do Florencyi. Od króla francuzkiego otrzymał fundusz na wykupienie rodziny z niewoli tureckiej. Umarł w Rzymie 1480 r. Tłómaczył na łacinę dzieła Arystotelesa. — **Argyropulos** (Jan), młodszy zwany, syn jego, wykładał we Włoszech literaturę grecką tak jak ojciec; tłómaczył dzieła Arystotelesa.

Argyrus, wielka srebrna moneta bizantyńska, ważąca minę czyli 100 drachm, a więc wartości około 100 złp.; pieniądz ten wyszedł z użycia pod koniec IV wieku po J. Chr.

Argyryja, ciemno-szare zafarbowanie skóry, po długiém użyciu przetworów srebra. Srebro sproszkowane na pyłek nieskończenie delikatny, posiada kolor czarny. Rozmaite przetwory tego metalu pod wpływem światła, rozkładają się i srebro opada wtedy w stanie metalicznym, w postaci nadzwyczaj drobnego, czarnego pyłku. Przetwory te, zażywane jako lekarstwo, uległszy stosownym zmianom, dostają się z krwią (zawsze jako chlorek srebra) do skóry, gdzie skutkiem działania światła doznają rozkładu; srebro rozdzielone wtedy na atomistyczne cząsteczki, nadaje skórze kolor ciemno-szary. W średnich wiekach panowała w środkowej Europie epidemija wielkiej choroby, tańca ś. Wita i t. p.,

przeciwko nim używano przetworów srebra, jako lekarstwa, i wtedy można było widzieć tysiącami ludzi ze zmienionym kolorem skóry. Obmywania roztworem jodku potazianu, przywracają w takim razie skórze, choć bardzo powoli, kolor jej zwykły. *Dr. K. K.*

Ari.... wyrazy zaczynające się od tych zgłosek, tu nie zamieszczone, ob. pod *Ary.....*

Aria albo **Areja,** prowincyja starożytnego państwa perskiego, granicząca na północ z Baktryjaną, na południe z Drangijaną, na wschód z Paropamizyją, na zachód z Partyją. Odpowiadała ona teraźniejszej prowincyi Sedżistan, oraz części wschodniej Korasanu. Stolicą jej było miasto tegoż nazwiska, dzisiejszy Herat.

Aria cattiva, Włosi tym wyrazem nazywają wyziewy zabijające bagien Pontyńskich, które corocznie wywierają wpływ swój szkodliwy na Włochy środkowe, a w Lipcu i Sierpniu Rzym także doznaje skutków ich działauia.

Aria Montanus, sławny teolog hiszpański i oryjentalista, urodził się r. 1527 w Estremadurze. Ukończywszy nauki w uniwersytecie Sewilli i Alcala, i otrzymawszy stopień doktora teologii, oddał się wyłącznie zgłębieniu języków wschodnich. W r. 1563 towarzyszył biskupowi Segowii na sobór Trydencki. Filip II, król hiszpański, powierzył mu główny kierunek nad wydaniem wielkiej Biblii poliglotty. Wyszła ona w Antwerpii u Krzysztofa Plantina r. 1568, w 8 tomach in folio. Dopatrzono atoli w kommentarzach uczonego wydawcy skłonność do judaizmu. Ale stawiwszy się w Rzymie, obronił się od zarzutów. Umarł r. 1598 przełożonym klasztoru ś. Jakóba w Sewilli. Wydał także Arias Starożytności żydowskich ksiąg 12, Psalmy Dawida i Ekklezyjastes wierszem łacińskim, kilka dzieł teologicznych, poema o retoryce, tudzież podróż Benijamina z Tudeli. *L. R.*

Aribarzana ob. *Kappadocyja.*

Arif-Effendi, od 1831—1844 r. był archiwistą państwa ottomańskiego, w r. 1845 mianowany został musteszirem, w następnym roku członkiem rady państwa, w 1849 r. prezesem naczelnej rady sprawiedliwości i członkiem gabinetu bez wydziału, od Września 1850 roku zaś był posłem w Wiedniu, brał udział w konferencyjach pokoju na wiosnę 1855 r., a w d. 4 Czerwca tegoż roku wraz z innymi podpisał ostatni ich protokół.

Arine (Arim), miasto w Azyi, często wspominane przez geografów wschodnich, gdyż Arabowie liczyli długości geograficzne od kopuły Arine, która według ich zdania miała leżeć pod samym równikiem, w równej odległości od słupów Herkulesa i słupów Alexandryjskich. Traktat astronomiczny Abu. Hussana podaje pierwszy przykład długości geograficznych różnych miejsc obliczonych na południku przez Kopułę Arine przechodzącym.

Arion, sławny cytarzysta z Metymne, na wyspie Lesbos, około r. 620 przed J. Chr. żyjący, uchodzi u starożytnych za wynalazcę Dityrambu, wykształcił bowiem śpiew bachicki, czyli chórowy, śpiewany u stóp ołtarza tego bożka, co później stanowiło przejście od liryki do tragedyi. Wedle baśni Herodotowej, ozdobionej dodatkami późniejszych. Arion przez Peryjandra, władcę Koryntu, wysłany do Sycylii i Italii, pozyskał w Tarencie nagrodę w szrankach poetyckich. Obładowany skarbami wracał do domu na okręcie koryntckim, gdy żeglarze chciwością powodowani zamordować go postanowili. Apollo ukazał mu we śnie niebezpieczeństwo; zerwał się Arion z łoża i ujrzawszy zbójców, uprosił ich, aby mu raz ostatni jeszcze dozwolili graniem się ucieszyć; w uroczyste więc szaty przybrany wyszedł z cytrą w ręku na pokład, i po ukończonym śpiewie, zgruchotawszy narzędzie rzucił się do morza. Delfiny dźwiękiem jego strun zwabione opasały okręt, a jeden z nich poniósł śpiewaka na grzbiecie aż do przylądka Tena-

rus, zkąd Arion do Koryntu się dostał. Żeglarzy, którzy wkrótce potém zawinęli do portu koryncklego, i na zapytania o Arionie odpowiadali, że umarł, Periander kazał przybić do krzyżów. Cytrę Ariona, wraz ze zbawcą delfinem, wpośród gwiazd zamieszczono; posąg zaś spiżowy Ariona, jadącego na delfinie, widziano pod Tenarus, jeszcze za czasów Pauzanijasza. *O. K.*

Ariosta Lippa, od 1352 r. była małżonką markiza Obizzo d'Este e Ferrara; po jego śmierci z wielką roztropnością piastowała rządy państwa i jest protoplastką domu Este.

Ariosti (Antilio), zakonnik zgromadzenia Serwitów, urodzony około 1660 r. w Bolonii, uwolniony przez papieża od ślubów zakonnych, wyłącznie poświęcił się muzyce, sam był wirtuozem na wiolonczelli, a jako kompozytor wsławił się najprzód operą *Dafne*. W r. 1698 powołany do Berlina na kapelmistrza elektorki brandeburgskiej, napisał tu między innemi operę: *La festa d'Imeneo*; potém w Wenecyi dwie opery: *Erifile* i *La piu gloriosa fatica d'Ercole*, a następnie (1708) w Wiedniu wyprowadził na scenę *Amor tra nemici*. W kilka lat później udał się do Londynu, gdzie otrzymał posadę, jako kompozytor królewskiej akademii muzycznej; tu też napisał najsławniejszą swoją operę: *Coriolano*. Późniejsze kompozycyje jego niewiele już miały szczęścia, bo stanęły im w drodze arcydzieła Händla, czém zrażony opuścił Angliję i odtąd zupełnie już przestaje figurować w historyi muzyki. Umarł niewiadomego roku w Bononii.

Arka (*Arca*, Lin). Mięczak z rzędu *Bezgłowych*, odznaczający się od innych rodzajów tém, że zawiasa jego tworzy długą prostą liniję, opatrzoną poprzecznemi zębami, ku końcowi coraz bardziej skośnemi i prawie podłużnemi na krańcach. Muszla długa, owalna, często kątowata. Niektórzy autorowie od rodzaju arka oddzielali gatunki opatrzone przędziwem (byssus), i tworzyli z nich osobny rodzaj *Byssoarca*. Lamarte nazwę *Cucullaea* dawał tym gatunkom, u których zęby i zawiasy są podłużne, pozostawiając nazwisko Arca dla tych tylko gatunków, których zęby są skośne. Rodzaj arka należy do bardzo dawnych ciał powierzchni ziemi, istniał prawdopodobnie obficie w okresie pierwszorzędnym i zachował się we wszystkich formacyjach. I dziś istnieje on w znacznej ilości, zamieszkując morza krajów górnych, umiarkowanych. Sawerby opisał trzy gatunki tego rodzaju z formacyj sylurskich w Anglii; Portlock, sześć. Okres dewoński zawiera wiele gatunków; formacyje węglowe, triasu, jurajskie, kredowe, trzeciorzędowe zawierają mnóstwo gatunków. *K. J.*

Arka Noego ob. *Noe*.

Arka przymierza. Była to u Izraelitów, z rozkazu Boskiego danego Mojżeszowi uczyniona skrzynia, z drzewa Setim (akacyja), długości półtrzecia łokcia, szerokości i wysokości półtora; pozłocona wewnątrz i zewnątrz najczystszém złotem. Nad nią była korona złota w koło, i cztery kolce złote, przyprawione do czterech węgłów skrzyni. Przez nie przewlekano drążki z takiegoż drzewa, pozłocone, dla noszenia skrzyni. W niej chowano tablice dziesięciorga przykazań, a ponieważ są one treścią całego zakonu mojżeszowego i znakiem przymierza zawartego między Bogiem a jego ludem, przeto skrzynię, gdzie je zachowywano, nazwano Arką przymierza. Za czasów Salomona umieszczone były w arce tylko dwie tablice kamienne przykazań; wszelako według listu ś. Pawła do Żydów, (9, 4), znajdowały się tam jeszcze: wiadro złote z manną i laska Aaronowa, która zakwitnęła. Nad arką była ubłagalnia albo wieko (kapforet) ze złota najczystszego: półtrzecia łokcia długości, a półtora szerokości; dwa też Cherubiny złote po obu stronach ubłagalni, zakrywały ją skrzydłami, patrząc jeden na drugiego. Ztąd Bóg przemawiał i wydawał przykazania. Arka stała

w przybytku, w miejscu zwaném Święte Świętych. Była ona u Izraelitów największą świętością; przed arką rozstąpiły się wody Jordanu, przed nią upadły mury Jerycha. Gdy w czasie wojny arka znajdowała się w obozie, Izraelici pewni byli zwycięztwa; a nic ich pocieszyć nie mogło, gdy się dostała w ręce Filistynów, w ostatnich latach Helego, ale ją później zwrócili.

Arkabuz, harkabuz, z włoskiego: *arcabusie*, nazwa ręcznej broni palnej, to jest rusznicy wielkiego kalibru, używanej w różnych krajach europejskich w XV, XVI i XVII wieku. Arkabuz był pierwiastkowo tak ciężką strzelbą, że ją dwóch ludzi nosiło; przy strzelaniu opierano ją na przenośnych koziołkach czyli widełkach; długość jej, większa od rusznic pospolitych, wynosiła czterdzieści kalibrów czyli średnic nabojowej kuli. Nazwa arkabuzu przestaje być używaną z XVIII wiekiem; natomiast rozpowszechniają się nazwy muszkietu, karabina. Krótkie i małe arkabuzy zwano pistoletami. W początkach dawano ognia z arkabuzu za pomocą lontu, później za pomocą zamku kręconego, aż wreszcie skałkowy wprowadzono zamek. Wydoskonalenie arkabuzu i rozpowszechnienie tej nazwy, przypisują wojsku francuskiemn XVI wieku. Kiedy arkabuz stał się zręczniejszym i przenośniejszym, zaczęto nim uzbrajać wyborowe hufce jazdy, które nazywano gwardyją, arkabuzerami lub poprostu rajtarami. *Arkabuzer, arkabuzyr, arkabuz*, żołnierz arkabuzem uzbrojony. W wojsku dawnej Rzeczypospolitej polskiej widzimy także oddziały jazdy arkabuzerami zwane. Konstytucyja z r. 1670, za Króla Michała znosi ich w tych słowach: „Rajtaryję pod tytułem arkabuzerów jako milicyję w Polsce mniej potrzebną zwijamy, i odtąd więcej jej nie zaciągać obiecujemy, oprócz samej gwardyi naszej.“ *Wl. B.*

Arkada, (z łacińskiego *arcus* łuk). Jest to rodzaj zabudowania z drzewa, kamieni lub żelaza, które opierając się na dwóch przeciwległych murach czyli ścianach, albo też na słupach ich miejsce zastępujących, tworzy łuk koła lub innej linii krzywej, zwrócony ku ziemi wklęsłością. Arkadą nazywają także otwór w ścianie postać łuku mający. Siła arkady dźwigającej na sobie jakowy ciężar, ma się w stosunku prostym do wysokości łuku, stanowiącego sklepienie, a w odwrotnym do szerokości otworu. Kształt łuku arkady zależy nietylko od potrzebnej do dźwigania siły, lecz nadto i od stylu budowli. Główny podział arkad jest na półokrągłe (klassyczne) i dwułuczne (gotyckie). Dopiero u Rzymian dają się widzieć arkady właściwe: u Greków i Egipcyjan otwory były nakrywane poziomo. Najużywańsze i najsilniejsze łuki arkad w mostach i innych robotach inżenierskich są: eliptyczne, owalne, z linii łańcuszkowej i łukowe.

Arkadowie. Arkadami nazywają się członkowie literackiego towarzystwa w Rzymie, noszącego tytuł: *Accademia degli Arcadi*. Około 1690 roku staraniem szczególnie Graviny, prawnika królowej Krystyny szwedzkiej, utworzyli tę akademiję poeci, artyści i miłośnicy sztuk pięknych, celem zapobieżenia psującemu się smakowi, mianowicie w poezyi. Statuta jej ułożone były nakształt rzymskich dwunastu tablic. Początkowo przyjmowano do niej samych poetów obojej płci, pod imieniem którego z greckich pasterzy. Posiedzenia odbywały się pod gołém niebem, i w początkach mianowicie wielce były uczęszczane. Pierwszym prezydentem akademii był Crescimbeni, który wydał zbiór poezyi pióra samych członków, z dołączeniem bijografii niektórych z nich. Wkrótce podobne towarzystwa, pod takiémże nazwiskiem i w tym samym celu, zawiązały się w Bolonii, Pizie, Siennie, Ferrarze, Wenecyi i w wielu innych miastach włoskich. Od 1726 roku akademija Arkadów zbiera się co czwartek, stosownie do pory roku, bądź w lasku *Parrasio*, bądź w salach archiwum *(serbatajo)*, bądź wreszcie w uroczystych chwilach na kapitolu. Wydaje ona pismo miesięczne, tworzące 4 tomy

w ciągu roku, pod tytułem: *Giornale Arcadico*, w którém znaleść można wyborne archeologiczne rozprawy. W roku 1824 członkiem honorowym akademii był papież Leon XII; podobnego zaszczytu dostąpił w r. 1850 Ludwik Napoleon, prezydent owoczesnej Rzeczypospolitej francuskiej.

Arkadyja, środkowa i najbardziej wyniesiona część Peloponezu, granicząca na północ z Achają i Sycyjonem, na wschód z Argolidą, na południe z Messeniją i na zachód z Elidą, tak nazwana od Arkasa syna Kallisty, jednego z najpierwszych królów tego kraju. Arkadyja cała poprzerzynana jest niezliczonemi gorami i lasami, obfituje w rzeki, z których główniejsze są: Eurotas i Alfeus. Arkadyja zamieszkaną była pierwotnie przez Pelazgów, zajmujących się polowaniem i pasterstwem. W późniejszym czasie rozszerzyło się w niej zamiłowanie rolnictwa, tańca i muzyki. Łagodność obyczajów i dziecięca wesołość odznaczały Arkadyjczyków pomiędzy innemi narodami greckiemi, a przymioty te uczyniły ich ideałem starożytnych i nowszych poetów, zwłaszcza sielankowych, których wyobraźnia Arkadyję w jakiś raj ziemski przetworzyła. Stolicą jej jest miasto Tripolizza (u starożytnych Tegea); inne tu miejsca znakomite były: Mantynea (dzisiejsze Mondi), Orchomenos (Kulpaki) i Megalopolis (Sinano). Pierwszym królem Arkadyi miał być Pelasgos (ob.), którego syn Lykaon założył miasto Lykosurę. Arkadyjczycy brali udział w wojnie trojańskiej. Pierwszy napad Doryjczyków na Peloponnez nie udał się głównie dla oporu Arkadów, których król Echemos zabił wodza doryckiego Hyllosa. Ostatnim jego następcą był Arystokrates, który panując w czasie trzeciej wojny messeńskie za j,odstąpienie sprzymierzonych Messeńczyków i przejście na stronę Sparty, ukamieniowany został przez swoich poddanych. Później Arkadyja rozpadła się na kilka drobnych Rzeczypospolitych, które podczas wojen peloponezkich raz jednej, raz drugiej służyły sprawie. Dla zasłonięcia się od Lacedemończyków, Arkadowie idąc za radą Epaminondas wybudowali nad granicą miasto Megalopolis i utworzyli między sobą ścisły związek, który jednak, równie jak późniejszy ich udział w związku achejskim, ciągłemi walkami zniszczył dobry byt tej szczęśliwej krainy. Następnie Arkadyję opanowali Macedończycy i Rzymianie; w wiekach średnich do pierwotnych mieszkańców przybyło wielu Albańczyków i Bułgarów. Aż do r. 1822 Arkadyja zostawała pod władzą Turcyi; obecnie należy ona do Grecyi.

Arkadyja, sławny ogród między Łowiczem a Nieborowem, w powiecie Sochaczewskim, założony po r. 1776 przez księżnę Helenę z Przezdzieckich Radziwiłłowę, żonę Michała kasztelana wileńskiego. Odbija on w sobie modny gust klassyczny owych czasów w budowie *Świątyni Dyjanny*, naśladowaniu cyrku rzymskiego i amfiteatru, oraz rozwalin greckiej budowli. Wszystko to z niemałym kosztem wzniesione, utrzymuje się dotąd w posiadaniu jednego z wnuków założycielki.

Arkadyjusz, cesarz wschodniego państwa Rzymskiego (393—408), urodzony w Hiszpanii 377 r., syn cesarza Teodozyjusza; w czasie podziału cesarstwa Rzymskiego po śmierci ojca, otrzymał państwo wschodnie, a brat jego Honoryjusz zachodnie. Posiadłości jego rozciągały się od Adryjatyku do Tygru, i od Scytyi do Etyjopii. Prawdziwymi jednak panami cesarstwa byli początkowo chciwy i okrutny Rufin, z pochodzenia Gall, a następnie eunuch Eutropijusz, pierwszy w swoim rodzaju, któremu powierzono najwyższą władzę cywilną i naczelne dowództwo wojsk, ten strącony z władzy przez Gainata, który znowu zastąpiony został przez Eudoxyję, żonę Arkadyjusza, nieubłaganą prześladowczynię ś. Jana Chryzostoma, patryjarchy konstantynopolitańskiego. Panowanie Arkadyjusza, który na dworze swoim zaprowadził zbytek wschodni, przedstawia długi szereg

klęsk publicznych, napadów barbarzyńców, głodu i trzęsienia ziemi. Obojętny na wszystko Arkadyjusz, umarł w 408 roku, nie pozostawiwszy po sobie żadnego żalu.

Arkan, (z języka tatarskiego *argan*), postronek z włosów końskich, do zarzucania na dzikie konie w tabunie, ażeby złowić wybranego konia; przez Ukrainę przeszedł do naszego języka. Tatarzy, równie jak Kozacy, nadzwyczaj wprawnemi byli, do chwytania ze stada czyli tabunu chowanych w stepie koni. Gdy takim arkanem schwytał ukrainiec zwykle za szyję konia, ściągnięciem silnem pętlicy przyduszał go, obalał na ziemię, a następnie zwalniając ściśnięcie arkana, gdy się zrywał na nogi, skakał na niego, leciał z nim i puszczał go w zawód, dopóki nie zmęczył i nie zmusił do swojej woli. Węgrzy do dnia dzisiejszego na obszernych stepach Kumanii używają arkanów do chwytania koni. Pasterze konni (Csikos) są nadzwyczaj zręczni w użyciu arkanu, a nawet w czasie ostatniego powstania (1848—9) w Węgrzech, utworzył się pułk Csikosów, uzbrojony w pistolety, szable i arkany rzemienne, kulami ołowianemi na końcach zaopatrzone, któremi nader wprawnie jeźdców nieprzyjacielskich z koni ściągać umieli. Rycerstwo nasze, smycze lub sznury do wiązania nieprzyjaciół, nazywali arkanami. Dzicz tatarska, napadając ziemie pograniczne Rzeczypospolitej, jeńców polskich chwytała na arkany, troczyła do swych kulbak i pędziła w jassyr (niewolę) do Krymu. W języku naszym, wyraz ten wszedł w użycie piśmienne jak np.: „*Twe serce cudza żonka trzyma na arkanie.*“ — „*Ojciec młodość moję w ścisłym ujeżdżał arkanie.*“ W Galicyi, na Pokuciu, jest narodowy taniec *arkan* zwany. Tworzą tańczący obszerne koło, trzymając się za pas nawzajem; naprzód żwawo drepczą ziemię, następnie z coraz większą szybkością, już razem w jednym kole obracają się, już je w rozmaite zwroty rozwijają i zwijają. *K. Wl. W.*

Arkansas, jeden ze Stanów unii północno-amerykańskiej, w stronie południowo-zachodniej, graniczący na północ z rzeką Missouri, na wschód ze Stanem Tennessee, od którego dzieli go Mississippi, na południe z Luizyjaną i na zachód z pomniejszemi pokoleniami indyjskiemi. Powierzchnia jego wynosi 2,842 mil □. Środkiem prawie przerzyna go rzeka Arkansas, od której kraj wziął swe nazwisko. Drugą ważniejszą rzeką jest White-River, płynąca w kierunku północnym. Warunki gruntowe bardzo są rozmaite: część wschodnia, płaska i żyzna, obfituje przytem w bagna, których wyziewy zatruwają powietrze; zachodnia przeciwnie, górzysta i zdrowa, niemniej jednak w nizinach sprzyja uprawie roli. Pomimo, że sprzeczności te klimatyczne groźne są dla obcych osadników, ludność Arkansas wzrasta niezmiernie szybko; r. 1820 wynosiła ona 14,273 dusz, a w r. 1843 podniosła się do 107,618. Przemysł ogranicza się na uprawie roli i dobywaniu płodów kopalnych, jak: srebra, żelaza, miedzi, węgla kamiennego i t. p. Stolicą Stanu, podzielonego na 40 kantonów, jest miasto Little-Rock, czyli Arkopolis, nad rzeką Arkansas, liczące około 2,500 mieszkańców, pomiędzy niemi wielu bardzo Niemców. Arkansas daje trzy głosy na wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych; ciało prawodawcze składa się z senatu i izby reprezentantów.

Arkanum (z łacińskiego: *arcanum* sekret, tajemnica). Wyraz ten stosuje się głównie do działań i produktów tajemniczych alchemii; tak siarczan potażu kiedyś zwano *arcanum duplicatum*, a dwutlenek merkuryjuszu *arcanum corallinum*. Wyrazem tym oznaczają także leki tajemnicze (ob.), których skład i sposób przygotowywania w tajemnicy zachowują, dla zapewnienia sobie większego zysku.

Arkas, tak się nazywała przyprawa z nabiału, którą podawano na stół polski

jako wety. Była to galareta mleczna, czyli mleko i cytryna w koszyczkach, zaprawione wodą różaną.

Arkentoldus, herbu Radwan, w 1280 roku był wojewodą sandomierskim.

Arko, miasto w dolinie Sarka w Tyrolu, mające 1,900 mieszkańców, u stóp pagórka, na którym wznoszą się malownicze ruiny zamku tegoż nazwiska, w prześlicznem i zdrowém położeniu, niedaleko jeziora Garda. Zamek Arko niegdyś był siedzibą znakomitej rodziny hrabiów Arko, z których zasługują na wspomnienie: Franciszek r. 1453 książę Sieny; Filip, generał austryjacki, ścięty r. 1704 w Bregenzie, z powodu poddania Francuzom twierdzy Breisach; i Maxymilijan, poseł w Petersburgu, który walcząc później jako ochotnik, poległ r. 1809 w Tyrolu.

Arkola (Arcola), wieś na lewym brzegu Adygi, w królestwie Lombardzko-Weneckiém, wsławiona zwycięztwem, które generał Bonaparte odniósł tu 17 Listopada 1796 r. nad Austryjakami. Od 13 Września feldmarszałek austryjacki Wurmser oblegany był w Mantui przez Francuzów; skutkiem atoli odwrotu generała Moreau z nad Renu, Austryjacy rozpocząć mogli we Włoszech kroki zaczepne. Dowódzca ich Alvinzi (ob.), na czele 50,000 wojska zwrócił się ku Vicenzie i zagroził Weronie, a odparłszy połączone dywizyje Augereau i Masseny, usiłował przekroczyć Adygę dla odsaczenia Mantui. Bonaparte, przewidując niebezpieczeństwo, przeszedł szybko Adygę pod Ronco, przez co postawiony był w możności uderzenia na armiję austryjacką, albo z lewego brzegu Adygi, albo z prawego rzeki Alpon. Przez tę ostatnią prowadziło kilka mostów, pod Ronco, pod Arcola i pod San-Bonifacio. Bonaparte za główny punkt ataku obrał most pod Arcola, broniony przez 14 batalijonów piechoty i 2 szwadrony jazdy pod dowództwem generała austryjackiego Mitrowskiego. Generał Augereau z 2 batalijonami grenadyjerów uderzył 15 Listopada na most, lecz zmuszony był ustąpić przed dobrze skierowanym ogniem Austryjaków. Wtedy Bonaparte pochwycił sam chorągiew batalijonową i rzucił się ku mostowi na czele grenadyjerów; i tym razem jednak Francuzi ustąpili przemocy. Nazajutrz z rozkazu jego Augereau po raz trzeci usiłował most opanować; lecz po morderczej walce cofnąć się musiał za Adygę. Dopiero 17 Listopada udało się wreszcie Francuzom zdobyć most pod Arcola, cel tylu bezskutecznych poświęceń. Austryjacy odparci zostali aż do Monte-bello, później do Villanova. Generał austryjacki Dawidowicz, naciskany przez dywizyje Vaubois, Masseny i Augereau, zmuszony także został do odwrotu. Według raportów francuzkich, Austryjacy w tych 4 dniach pamiętnych stracili 18,000 poległych i 6,000 jeńców. Strata Francuzów podobnież bardzo była znaczną; siedmiu z ich strony generałów zostało na moście Arcola zabitych lub ranionych.

Arkona, najdalej ku północy wyspy Rugii leżący przylądek, wznosi się na 173 stopy nad morzem Baltyckiém i jakkolwiek dziś zwabia podróżnych tylko latarnią morską i wspaniałym z wyniosłości widokiem wschodzącego słońca, w odległej jednak starożytności miał inne, bo historyczne i religijne znaczenie. Tu bowiem aż do roku 1168 była silna twierdza, o miejscu której świadczą dziś jeszcze istniejące wysokie wały; a w twierdzy była najznakomitsza w całej północnej słowiańszczyznie świątynia, poświęcona głównemu bożyszczu Słowian Pomorskich Świętowitowi (ob.), którego nasi uczeni niesłusznie Swiatowidem nazywają. Wyspa Rugija, którą Słowianie Raną, Niemcy Rujaną nazywali, zamieszkaną była w wiekach średnich przez dzielne plemię Słowian Baltyckich, które wszystkim plemionom Słowiańskim na północy przodkowało. Ze wszech stron wodą oblana, nie lękała się ona napadu Szwedów lub Duńczyków, z południa

zaś z mężnemi ludami Lutyków i Pomorzan zbratana, w wyprawach wojennych rej między niemi wodziła. To pierwszeństwo Rańskiego plemienia, poświadczone przez Helmolda i Saxona Grammatyka, zasadzało się głównie na religijném znaczeniu świątyni Arkońskiej i bóstwa wojowniczego Swiętowita, które czterma głowami w cztery strony zwrócone, zdawało się oznaczać panowanie nad światem. Ztąd i nazwa Swięto-wita, czyli świętego *Rycerza* (*) z właściwemi rycerzom godłami: białym koniem, mieczem, uzdą i siodłem. Z opisów Saxona jasne można mieć o Arkonie wyobrażenie. Na północnej kończynie Orany, mówi on, na wielkim półwyspie Witonym, który z Oraną wązkim przesmykiem się łączy, stała głęboka w morze zachodząca wysoka góra, z północy, wschodu i południa otoczona przepaściami stromemi jak ściana; do ich wierzchołka nie doleciałaby strzała z machiny rzucona; z tych stron morze górę otaczało, a z zachodu bronił przystępu wał na 50 łokci wysoki. Na tej górze stało miasto, tém bowiem mianem Saxo i Helmold Arkonę nazywają. Był to jednak raczej gród *(castellum)* jedynie do obrony bóstwa przeznaczony; dla handlu zaś opodal od twierdzy istniała oddzielna osada. Arkona nie była też siedliskiem władzy książęcej; był to wyłącznie gród święty, zwykle pusty, przez nikogo z ludzi niepilnowany: strzegły go jedynie warowne bramy i opieka Swiętowita. Czasem tylko tysiące ludu, cała prawie ludność Rany i czciciele bóstwa z całego Pomorza, schodzili się w to miejsce, by pokłon oddać Swiętowitowi. Po środku miasta stała świątynia z drzewa, lecz ozdobnie zbudowana, z zewnętrznej strony upiększona rzeźbą, i upstrzona niezgrabnemi malowidłami. Świątynia miała jedno tylko wejście, a składała się z dwóch części: zewnętrzna miała ściany i dach czerwono malowany, wewnętrzna wspierała się na czterech słupach, między któremi zamiast ścian wisiały bogate kobierce, i łączyła się z częścią zewnętrzną, tylko dachem i kilku poprzecznemi belkami. W tej wewnętrznej części stał posąg Swiętowita, przenoszący swą wielkością wzrost człowieka, posąg o czterech głowach i czterech szyjach, z których dwie ku piersiom, i dwie ku plecom zwrócone zdawały się. Cześć, jaką Słowianie tej świątyni oddawali, była podziwienia godną; nietylko swoi lecz i obcy książęta składali jej swe dary; nawet duński król Swen, jakkolwiek chrześcijanin, przysłał jej w darze puhar kosztowny. Znaczenie świątyni Arkońskiej spłynęło i na samo plemię Ranów, które się za najpierwsze pomiędzy Słowianami Pomorskimi uważało. Bez woli Swiętowita, głoszonej przez usta kapłana czci jego poświęconego, nie przedsiębrano żadnej wyprawy wojennej, nie zawierano pokoju, nie przystępowano do żadnej sprawy ważniejszej. Sama władza książęca była niczem w porównaniu z władzą kapłana przy świątyni Arkońskiej, bo ten głosił wolę boga, którego chorągiew, *stanica*, przez długie wieki zawsze Słowianom do zwycięztw torowała drogę. Jest to jedyny przykład u Słowian rządu teokratycznego, który jednością czci Swiętowita łączył plemiona w jeden związek, jakiego stworzyć nie mogła władza książęca, zwykle u Słowian zachodnich słaba, zależna, zawistna, chciwa władzy i dla niej dobro ludu przynosząca w ofierze. Książęta to Słowiańscy sami się narzucali ze swemi usługami do pognębienia własnych lub pobratymczych ludów, byleby im większą władzę lub lenne posiadanie zdobytego kraju Niemcy nadali. W ostatniej też wojnie Ranów za niepodległość, w szeregach Waldemara duńskiego, który w r. 1168 z silném wojskiem na ujarzmienie Rugii przyszedł, widzimy i księcia Przybysława Obotryckiego, i książąt pomorskich Bogusława

(*) *Wit* jest pierwiastkiem ruskiego: *witiaź*; serbskiego: *witez*, rycerz; czeskiego: *witez*, zwycięztwo; polskiego: *zwycięztwo*, *zwyciężyć*.

i Kazimierza. I prawie bez bitwy Jaromar i Tecław kraj swój Duńczykom wydali. Skoro tylko upadła Arkona i Swiętowit obalony został (15 Czerwca w dzień św. Wita) lud upadł na duchu i poddał szyję pod jarzmo niemieckie; a jak słodkiém było to jarzmo, dosyć jest powiedzieć, że Słowianom odjęto wolność osobistą, odebrano grunta, zakazano używania mowy ojczystej, zaludniono kraj Duńczykami i Sasami, a nakoniec wytępiono wszystkich mieczem i głodem, lub też wynarodowiono gwałtownie. Długo jeszcze mściła się Arkona za swoich bogów, i burzliwe morze corocznie mnóstwo pochłaniało przy jej brzegach okrętów, lub je rozbijało o skały. Dopiero król pruski Wilhelm III w roku 1827 wystawił wspaniałą latarnię morską, która ma przekleństwo Świętowita zażegnywać i podróżnych do bezpiecznego portu prowadzić. *J. Papl...*

Arkturus, gwiazda pierwszej wielkości, znajdująca się w konstellacyi Bootes czyli Wolarza, nad prawem jego kolanem. Nazwa jej (z greckiego: *arktos* niedźwiedź, *oira* ogon), pochodzi ztąd, że znajduje się blizko ogona wielkiej niedźwiedzicy. Ze wszystkich gwiazd stałych półkola północnego, zdaje się być względem nas najbliższą, gdyż skutkiem ruchu jej właściwego, zmiany w położeniu jej są widoczniejsze, niżeli jakiej bądź innej gwiazdy.

Arktyczne morze (z greckiego: *arktos* niedźwiedzica), część oceanu Lodowatego, otaczająca biegun Północny, inaczej Arktycznym zwany. Morze to także zwie się Polarném.

Arktyczny, ob. *Antarktyczny.*

Arkudyjusz (Piotr), Grek, rodem z wyspy Korcyry, ksiądz świecki, gorliwy stronnik jedności Kościoła i ztąd katolik. Jako taki, przysłany był do Polski od Klemensa VIII po ogłoszeniu już unii kościelnej Rusi z Rzymem na soborze brzeskim. Gorliwie się poświęcił tej sprawie i wielką wkrótce zyskał wziętość pomiędzy unitami i było dla czego, bo zalecał się wielkiemi cnotami, pobożnością i nauką. Najwięcej atoli miru znalazł u biskupa włodzimierskiego Pocieja, który zalecił go z najlepszej strony królowi. Kiedy na ostatnim synodzie brzeskim, z r. 1596 na którym zasiadali już biskupi łacińscy, Gedeon Bałaban pozbawiony został swoich cerkiewnych dostojeństw, król przystąpił do rozdawania po nim wakansów i biskupstwo lwowskie dał w administracyję Pociejowi, wtedy Pociej przedstawił królowi Arkudyjusza na opactwo żydyczyńskie i rzeczywiście Arkudyjusz dostał je także w administracyję. Osobno dobra tegoż opactwa Torokanie, o które poprzednio długo wiódł spór Bałaban z Myszką starostą owruckim, król przeznaczył na fundusz szkoły mającej się założyć w Brześciu, a której Arkudyjusz miał zostać rektorem. Przywilej na szkoły otrzymał Pociej w roku 1597, dalej Torokanie na ten cel przysądzili Arkudyjuszowi w r. 1598 i wreszcie trzeci przywilej z r. 1599 jeszcze raz te fundacyje zatwierdzał. Szkoła do skutku nie przyszła, ale Arkudyjusz dał dowody swojej nauki i zdolności w kilku dziełach, które zostawił. Biegły w języku greckim i łacińskim, doktór Pisma świętego, pisał z ogniem. Jedno dzieło jego biblijografowie podają bez daty, to jest: *De Concordia ecclesiae occidentalis in septem sacrament. administrat.* Tu wiele zawarł pojedyńczych rozpraw i podobno dzieło miało swój skutek, nawróciło wielu. Później wziął się energicznie do zbijania aryjanina Krzysztofa Brońskiego, którego najął książe Konstanty Wasil Ostrogski, aby pisał w obronie cerkwi niezjednoczonej. Broński napisał „Apokrisis" bardzo zjadliwe dziełko przeciwko unii, ukrył się zaś pod nazwiskiem Filaleta. Odpowiedział mu Arkudyjusz dziełem: „Antirresis, abo apologija przeciwko Krzysztofowi Philaletowi, który niedawno wydał książki imieniem starożytnej Rusi, religii greckiej, przeciw książkom o Synodzie brzeskim, napisanym w roku 1597 w Wilnie, przez

Daniela Lanczyckiego, 1600 r. w 4-ce str. 23.“ Dedykacyja do Lwa Sapiehy, kanclerza po łacinie, dalej jest list Jana Zamojskiego do biskupa Pocieja, w którym żali się kanclerz, że dowiaduje się od biskupa o dziele, które mu jakiś Philaleth przypisał a nie zna go, prosi tedy o samo dzieło i o wykrycie autora (Jocher III, 553). Maciejowski (Piśmien. III, 422) na bardzo słabej podstawie odbiera Arkudyjuszowi autorstwo tego dzieła i Pociejowi je przypisuje. Miał wszelako Arkudyjusz ciągle względy u Pocieja, który zostawszy metropolitą, zrobił go dziekanem pińskim i wielą łask obsypał. Zabawiwszy w Polsce przez lat kilkanaście, Arkudijusz powrócił nazad do Rzymu, opactwo i Torokanie w ręce króla spuściwszy w r. 1613. Tam jeszcze wydał: *Opuscula aurea theologorum quorundam clarissimorum virorum graecorum, circa processionem spiritus sancti*. Przypisał to dzieło Urbanowi VIII i jego synowcowi kardynałowi Franciszkowi Barberiniemu protektorowi Grecyi. Wyszło po grecku razem i po łacinie. Przedruk tego dzieła w r. 1670 zrobiła Propaganda. Stebelski najobszerniej dotąd o Arkudyjuszu w Polsce pisał. *Jul. B.*

Arkus, nazwa łuku lub bramy, który na końcu ulic stawiano w polskich ogrodach.

Arkusiński albo **Arkuszyński** (Antoni), mieszczanin krakowski, wyzłotnik robót bronzowych i rzeźb z drzewa. Nie mając żadnego prawie pojęcia o sztuce odlewania z metalów, tylko powierzchowne wiadomości; potrafił na żądanie księdza Sebastyjana Sierakowskiego, autora dzieła o budownictwie, kanonika katedralnego i rektora akademii, odlać Uraniję i popiersie do pomnika dla Mikołaja Kopernika, wystawionego w Krakowie kosztem tegoż Sierakowskiego. Arkusiński podał myśl tego pomnika, a rysunek według niej ułożył Stachowicz, i z modelu w drzewie *Gillera* snycerza niemieckiego odlew uskutecznił z mieszaniny ołowiu i cyny. Główną część pomnika stanowi posąg muzy Uranii wieńczący popiersie Kopernika. Widok tego pomnika wyszedł litografowany w Krakowie, tej jeden egzemplarz posłał Sierakowski Arkusińskiemu, który talentem i nauką nieznaną w Krakowie, popiersie Kopernika, statuę Uranii, szczęśliwie i doskonale wylał, niemniej wszystkie bronzy doskonale porobił, autor tegoż pomnika, przesyłając litografiję, życzliwość i przyjaźń oświadcza.“ Są tegoż Arkusińskiego piękne roboty trybowane z blachy miedzianej i wybijane od ręki. Taki jest obraz N. Panny z dzieciątkiem Jezus i św. Józefem, w ołtarzu parafijalnym w wiosce *Dobra* pod Kaliszem; odlewy z bronzu w kaplicy Rożyców, odnowionej przez Zofiję Potocką, oraz piękne *Antepedium* do ołtarza P. Jezusa w Mogile pod Krakowem. Wyobraża takowe Chrystusa klęczącego w Ogrójcu, według rysunku Teodora Stachowicza. Umarł w r. 1842 na suchoty.

Arkusz, wszelka massa na długość i szerokość rozpostarta, osobliwie zaś papieru karta tej wielkości, jako jej w papierni nadano (ob. *Papier*). Arkusz papieru, dzieli się na pół arkusze, ćwiartki, półćwiartki. Arkusz waty, jest to płat wielkości znacznego arkusza papieru, z bawełny gremplowanej, spojonej gummą, czyli wodą klejową. Arkusz blachy, kawał tejże czworograniasty.

Arkwright (Sir Richard), sławny z udoskonalenia maszyny do przędzenia bawełny, słusznie uważanym być może jako twórca gałęzi przemysłu, której Anglija zawdzięcza niezmierny rozwój swego handlu urodzony w Preston 1732 r. Trzynaste dziecko ubogiej rodziny, do 36 roku życia był cerulikiem. Nagle porzucił oficynę i zamierzył poświęcić się mechanice, w tym celu udał się do Warrington, gdzie przedstawił rodzaj perpetuum mobile. Tam zegarmistrz Kay, przemyśliwający nad wynalezieniem przędzalni bawełny, namówił go do przyjęcia udziału w tej pracy. Obu brakło funduszów, udali się więc do obywatela liwer-

polskiego Athertona i ten przyszedł mu w pomoc. Wystawili maszynę, na którą Arkwright uzyskał w 1769 r. przywilej wyłączności. Połączył się z Smalleyem, potém z Dalem, nareszcie założył przędzalnię na własną rękę w Nottingham, z której pomimo, że przywilej upłynął 1785 r. niezmierne ciągnął zyski. Mianowany szeryfem hrabstwa Derby, uzyskał od króla szlachectwo, umarł 3 Września 1792 r. pozostawiwszy 500,000 funtów szterlingów majątku. Niektórzy zaprzeczają mu wynalazku, przypisując je Kayowi. Rzeczywiście zaś była to myśl Kaya, którą Arkwright wprowadził w wykonanie. Maszyna ta do dziś dnia nieznacznie tylko ulepszona, dała niezmierny popęd fabrykom bawełnianym, wprowadzanie bawełny, które między 1771—1780 r. wynosiło 6⅓ milijona funtów, wynosiło w 30 lat potém 144 milijony fuutów, zmniejszenie pracy rąk spowodowało nadzwyczajną taniość wyrobów buwełnianych, któremi Anglija odtąd zasypywała ląd stały.

Arlay, gmina i miasteczko francuzkie w departamencie Jura, nad rzeką Seille, z ludnością 1,800 mieszk., niegdyś baronostwo należące do rodziny de Chalons, zkąd dom Orański wiedzie swój początek. Gdy po śmierci Wilhelma III króla angielskiego, król pruski rościł pretensyje do sukcessyi domu Orańskiego, przybrał między innemi tytuł barona Arlay.

Arlekin, *arlekinek,* z włoskiego, śmieszek, błazen teatralny w sukni szachowanej. Pierwiastkowo była to konieczna osoba w komedyi włoskiej, zwanej *commedia dell'arte,* gdzie sami aktorowie dany przedmiot rozwinąć i zapełnić są obowiązani. *Ricoboni,* w historyi teatru włoskiego pisze, że arlekin jest szczątkiem mimów starożytnych. Ma on przedstawiać śmieszność krainy Bergamasków, jak Pantalon Wenecyjanów, a Skapin Neapolitańczyków. W komedyjach, rola arlekina wymagała dowcipu i talentu improwizowania, jakim się Włosi szczycą. W XVIII wieku gdy komedyję włoską przeniesiono do Francyi, Arlekin stał się główną postacią i wkrótce został narodową osobą w teatrze francuzkim. Dziś już zeszedł z desek teatralnych, ukazuje się tylko czasem w baletach i maskaradach. Ubiór z różnobarwnych wycinków obcisły; na głowie mały trójgraniasty kapelusik i pas czarny odznacza go wydatnie. Czarna maska twarz pokrywa: w ręku szabla drewniana. Na polskich kuligach w czasach ostatnich Sasów i Stanisława Augusta, arlekin rej wodził. On na pierwszych saniach zajeżdżał do dworu szlachcica, a obiegając pokoje wykrzykiwał kulig! kulig! zapowiadając przez to wcześnie przybycie wesołego kuligu. Wyraz ten, zastosowany do kogo, oznacza jego lekkomyślność i płochość; ztąd arlekinada *arlekinada,* jako nazwa zbiorowa, określała figle i wszelkie żarty, zwłaszcza giestami nadrabiane; później oznaczać zaczęła ubiór, czy przystrój niestosowny do wieku i powagi.

Arles, starożytne Arelate, miasto w departamencie francuzkim Ujść Rodanu *(Bouches-du-Rhône),* na lewym brzegu głównego ramienia Rodanu, liczące około 20,000 mieszkańców. Arles prowadzi handel dosyć ożywiony winem czerwoném, oliwą i owocami, posiada fabryki wyrobów jedwabnych, kapeluszy i tytoniu, rozległe warsztaty okrętowe, gimnazyjum, szkołę marynarki, biblijotekę publiczną, tudzież bogate zbiory nauk przyrodzonych i starożytności. Dla osuszenia bagien zanieczyszczających powietrze, oraz ze względu na liczne przeszkody, jakim podlega żegluga na Rodanie, wykopano kanał od miasta aż do morza. Przez Rodan prowadzi most pontonowy do miasteczka Trinquetaille, będącego jakby przedmieściem Arles i leżącego na wyspie Camargue, słynnej z hodowli bydła. Arles jest jedném z najstarożytniejszych miast Francyi, którego świetnej przeszłości liczne dotąd przechowały się pomniki. Z liczby ich zasługują na

wspomnienie: amfiteatr, mający 1008 stóp obwodu, z podwójnym rzędem arkad; szczątki teatru, do których należy, tak zwana wieża Rolanda; zwaliska pałacu Konstantyna W. (Château de Trouille); znaleziony r. 1389 i ustawiony r. 1676 przed ratuszem obelisk granitowy, 50 stóp wysoki; ruiny dwóch świątyń, wielu grobowców i łuku tryumfalnego; miejsce pogrzebowe dawnych Rzymian, znane dziś pod nazwą pól elizejskich, albo Aliscamps i t. p. Zabytkiem wieków średnich jest katedra, w stylu staro-romańskim; z przepysznym portykiem. Za czasów rzymskich Arles było siedzibą prefekta, później przez czas jakiś rezydencyją Euryka, króla Gotów, od roku zaś 879 stolicą królestwa Arelatu (ob.). W pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej odbyto tu kilka ważniejszych synodów. Na pierwszym z nich, r. 314 rozstrzygnięto spór religijny między Cecylijanem i Donatem na niekorzyść ostatniego i uwolniono duchowieństwo od wszelkich ciężarów; na drugim, r. 354, potępiono naukę Atanazyjusza i skazano na wygnanie Paulina z Trewiru; na trzecim, r. 452, uregulowano kilka punktów spornych, dotyczących karności kościelnej i klasztornej; na czwartym, r. 475, potępiono naukę presbyteryjanina Lucidusa o predestynacyi i zmuszono go do odwołania takowej.

Arlincourt (Wiktor vice-hrabia d'), urodził się r. 1789, potomek familii Pikardyjskiej, której jeden z przodków był posłem za Karola Śmiałego. Ojciec jego w 1793 r. przypłacił życiem przywiązanie do sprawy królewskiej. Młody vice-hrabia, mając lat 20 mianowany był przez Napoleona I koniuszym matki; potém wysłanym był do Hiszpanii jako intendent armii aragońskiej i tak dalece umiał sobie zjednać serca Hiszpanów, że junta Taragońska kazała wybić na cześć jego medal. Po powrocie Bourbonów, Ludwik XVIII łaskawie go przyjął i mianował referendarzem stanu, lecz po drugiej restauracyi całkiem się usunął od życia publicznego, pisząc tylko od czasu do czasu broszury polityczne, w duchu legitymizmu. Jako literat d'Arlincourt miał chwilę, w której był bardzo modnym; pisał wierszem i prozą. W r. 1810 napisał poemat w 300 wierszach: Karoleide, gdzie Napoleon przedstawiony jest pod postacią Karola W., później (1818) zmienił treść, Karola zrobił Bourbonem i dał utworowi większy daleko zakres. Z prozy godniejsze uwagi są: *Samotnik* (przekład polski F. S. Dmochowskiego), *Gwiazda północna*, gdzie opisuje pobyt swój w Rossyi; *Podwójne panowanie*, *Renegat* (również przełożony na język polski) i wiele innych. W ogóle jest nadzwyczaj sentymentalny i bohaterów swoich posuwa często do Donkiszotyzmu. Umarł r. 1856.

Arłam, hetman Kozaków Zaporozkich, wybrany r. 1632, w następnym zaś roku usunięty przez Kozaków, którzy w miejsce jego wybrali Sulimę. Arłam odbył kilka wypraw pomniejszych na Turcyję i Krym, tudzież na morze Czarne.

Armada, wyraz hiszpański, oznacza flottę wojenną, lecz szczególniej ściąga się do potężnych sił morskich, jakie pod nazwą floty niezwyciężonej, zgromadził Filip II król hiszpański dla pobicia Anglii i strącenia z tronu Elżbiety, uważanej za opiekunkę i obronę religii protestanckiej. Przygotowania wyprawy prowadzone były w największej tajemnicy, ze zwykłą Filipowi II energiją, we wszystkich portach Hiszpanii, Portugalii, Neapolu, Sycylii i Flandryi. Armada składała się ze 130 wielkich okrętów wojennych, 30 statków mniejszych, miała na pokładzie 19,295 żołnierzy marynarki, 1,460 majtków, 2,088 galerników i 2,630 armat, wreszcie cały komplet Świętej Inkwizycyi, składający się z wielkiego inkwizytora i 150 Dominikanów; oprócz tego 14,000 wojska stało w gotowości w portach hollenderskich, czekając na pierwsze wezwanie.—Dowództwo flotty angielskiej, składającej się z 28 okrętów, oraz z 90 statków, przez kraj ofiarowa-

nych, objął lord Howard i Effingham. Cała Anglija protestancka i katolicka postanowiła bronić uporczywie swych swobód. Król szkocki ofiarował Elżbiecie swe usługi: armija angielska wynosiła 60,000 ludzi, dowodził nią Hudson; oprócz tego wszystkie mocarstwa protestanckie, gotowe były na posługi Elżbiety. Armada wypłynęła z Lizbony 29 Maja 1588 r. lecz nazajutrz powstał wiatr gwałtowny, który ją rozproszył. Po uporządkowaniu i naprawieniu szkód, wpłynęła 19 Lipca na wody kanału ś. Jerzego; zajmowała długość 7 mil angielskich. Effingham zakazał flocie angielskiej przyjmować stanowczą bitwę, polecił tylko małym statkom niepokoić ciężkie okręty hiszpańskie; utarczki takie trwały 6 dni. Pod Calais Armada rzuciła kotwice i czekała na wojska parmeńskie, wtedy Effingham wypuścił pomiędzy nią znaczną ilość małych statków, napełnionych materyją palną; powstał pożar, który tak przeraził Hiszpanów, że odcięli liny i zaczęli uciekać w różnych kierunkach. Porażka była nieuchronna, nazajutrz nadeszła burza, która skruszyła zupełnie niezwyciężoną Armadę; zdruzgotane jej szczątki rozbiły się do reszty o brzegi Szkocyi i Irlandyi. Od tej chwili datuje upadek potęgi hiszpańskiej na morzu i przewaga Anglii. Filip bez szemrania przyjął wiadomość o swej niepowetowanej stracie.

Armadyl, ob. *Pancernik.*

Armagh, hrabstwo w prowincyi irlandzkiej Ulster, liczące na przestrzeni 454 mil □ angielskich około 240,000 mieszkańców. Kraj w ogólności jest górzysty, a grunta urodzajne. Większa część tych ostatnich jest własnością kościelną; pozostałe zaś rozdzielone są między małych posiadaczów i rozdrobione do tego stopnia, że w niektórych okolicach dotkliwie czuć się daje brak pożywienia. Uprawa ziemniaków i lnu, płóciennictwo i tkactwo ręczne były długo głównym środkiem utrzymania ludności; dziś tkactwo maszynowe gałęź tę przemysłu stłumiło. Usiłowania ku wprowadzenin fabrykacyi wyrobów bawełnianych, jak w całej prowincyi Ulster, tak i tu nie powiodły się.—**Armagh** miasto, stolica tegoż hrabstwa, ma około 10,000 mieszkańyów, leży na wzgórzu, ma katedrę i jest siedzibą arcybiskupa katolickiego, prymasa Irlandyi. Miasto to dźwignął z upadku arcybiskup Ryszard Robinson, baron Rockeby (1765—1794). Odbudował on kościół katedralny, założony, według podania, przez św. Patryka, patrona Irlandyi, wystawił pałac arcybiskupi i wspaniały gmach szkoły parafijalnej, która pod kierunkiem Carpendale'a znakomitej nabyła sławy. Tenże sam Robinson założył także biblijotekę miejską, obserwatoryjum i dom zdrowia. Armagh jest miejscem posiedzeń assyzów (sądu przysięgłych) hrabstwa i posiada więzienie detencyjne.

Armagnac. Południowa prowincyja francuzka, część dawnego księztwa gaskońskiego, dziś departamenta Gers i Garonny. Grunt żyzny, szczególniej sposobny do chowu bydła i pokryty winnicami; główny przemysł mieszkańców stanowi wyrób wódki, szczególniej w Saintonge i Cognac. Ludność silna, energiczna, bitna, daje dobrych żołnierzy; oświata na bardzo nizkim stopniu.

Armagnac (dom), datuje od 960 r., stanowił szczep Merowingów; założycielem jego był Bernard d'Armagnac zwany zezowaty, syn Wilhelma de Fezensac. Z całej rodziny najpopularniejsze nazwisko jest Bernarda, Konnetabla d'Armagnac, który za panowania Karola VI, podczas regencyi Izabelli Bawarskiej, był naczelnikiem stronnictwa noszącego jego imię (ob. niżej), które po zamordowaniu księcia Orleanu, przez stronnictwo księcia de Bourgogne (w r. 1407), postanowiło pomścić krew zabitego. Dom ten wygasł w r. 1589. Tytuł hrabiów d'Armagnac wznowiony został w r. 1647 na rzecz Henryka Lotaryńskiego hrabi d'Harcourt i potomstwo jego nosiło go do r. 1789.

Armagnaki, stronnictwo przeciwne Bourguignonom i Anglikom, tak zwane od

Bernarda konnetabla d'Armagnac, później przeszło na stronę Delfina, następnie króla Karola VII. Wszystkie niesnaski wewnętrzne, oraz wojny z Angliją zakończone zostały dopiero w r. 1435 pokojem w Arras. Dokładny obraz tej epoki przedstawił Alexander Dumas w powieści Isabeau de Bavière.

Armaiolo (Acqua di), źródła wody mineralnej w prowincyi *Siena*, niedaleko zamku *Armajolo*, przy których urządzony jest zakład kąpielny. Woda wypływa w wielkiej obfitości i zawiera znaczną ilość kwasu węglanego tak, że zdaje się jakby bezustannie wrzała, i dla tego *il ballore* się nazywa. Smak ma kwaskowaty siarkowy, zapach słaby gazu siarko-wodorowego. Temperatura + 26° Réaum. W składzie swym zawiera gaz kwasu węglanego i siarko-wodorowego, chlorek sodu i magnezu, siarczan sody, magnezyi i wapna, węglan wapna, magnezyi i żelaza. Wody te używają się z wielkim skutkiem do kąpieli w sparaliżowaniu członków, w cierpieniach zadawnionych artrytycznych i w przykurczeniu członków, w tańcu św. Wita i w rozmaitych chorobach skóry. W pobliżu powyższego zakładu, pośród pola *Arunte*, wytryska źródło wody mineralnej, która się *Acqua acidula d'Arunte ai bagni d'Armaiolo* zowie. Woda ta ma smak kwaśny, szczypiący, temperaturę + 23° Réaum., w składzie swym zawiera kwas węglany, chlorek sodu i magnezu, siarczan sody, magnezyi, wapna, węglan wapna, magnezyi i żelaza, kwas krzemny. Zalecaną jest w cierpieniach układu trawienia, w zatkaniach z nagromadzenia szlamu i żółci powstałych, w kamieniach moczowych; a że łatwo tworzy przypływy krwi do głowy, przeto dla osób krwistych nie może być przepisywana. Używa się wewnętrznie. *Dr. L. S.*

Armansperg (Józef Ludwik hr.), były prezes rady regencyi za małoletności Ottona I króla greckiego, urodził się w Röltzing w Bawaryi 1787 r., wstąpił do służby cywilnej w 1808 r., lecz w r. 1813 przyjął dla obrony Niemiec służbę wojskową. Po pokoju paryzkim, prowincyje francuzkie pomiędzy Renem i Mozellą oddano pod jego zarząd. Reprezentował Bawaryję na kongresie wiedeńskim. W roku 1825 wybrany został na członka drugiej izby. Po wstąpieniu na tron króla Ludwika, stopniowo był radcą stanu, ministrem spraw wewnętrznych, skarbu i spraw zagranicznych. Wszystkie reformy administracyi w Bawaryi są jego dziełem; przyczyniał się wiele do utworzenia niemieckiego Zollvereinu, wreszcie musiał usunąć się od władzy skutkiem intryg kamarylli i partyi klerykalnej w 1831 r. W roku 1832 powołany na prezesa regencyi greckiej, sprawował tam obowiązki kanclerza i prezesa rady ministrów, aż do r. 1837, a nawet w r. 1836 podczas podróży króla Ottona po Grecyi miał sobie nadaną nieograniczoną władzę. Intrygi dworu królewskiego pozbawiły go władzy, której używał z umiarkowaniem i rozsądkiem. Od powrotu do ojczyzny trzyma się zdala od spraw publicznych.

Armata, (*harmata*). W przeciwstawieniu do innych gatunków dział, jako to: moździerza, granatnika, jednorogu, różną w niejednym względzie od armaty mających budowę i różne przeznaczenie, nazywamy armatą rodzaj działa stosunkowo długiego, majacego kształt ściętego ostrosłupa, kanał walcowy z komorą tejże co kanał średnicy, osadzonego na lawecie w koła opatrzonej i strzelającego pełnemi kulami i kartaczami w kierunku rdzennym lub mało co nad liniją poziomą wzniesionym. To co jest odmiennego w kształcie i budowie armaty od innych dział, wypływa z właściwego jej wojennego przeznaczenia. Zadaniem armaty jest: z wielką siłą rzutu lub też na wielkie odległości razić pociskami przedmioty odkryte, jako to: wojska nieprzyjacielskie w polu, wały, mury lub budowle obronne. Ztąd konieczność wielkiego stosunkowo naboju, pełnych pocisków, bardzo płaskiego łuku w strzale, przenośności w polu. Charakterystyczne więc

cechy w budowie armaty wywiązały się z dążności do jednoczesnego zaspokojenia różnych tych warunków. Wszelako wynalazek, koleje historyczne, fabrykacyje, kształt i obsługa armaty, ściśle się łączą z historyją, przeznaczeniem, budową i fabrykacyją innych rodzajów dział (ob. *Działo*). Ponieważ z pomiędzy różnych dział, armaty najczęściej w wojennej sprawie używać przychodzi, ztąd też najpospolitszym była ona zawsze i jest dziś jeszcze gatunkiem działa, tak, że bardzo często w potocznej mowie armatę i działo, lubo mylnie, za jednoznaczne uważają się wyrazy. Pierwsze armaty pojawiają się w końcu XIV wieku. Z początku robiono je z nitowanych szyn żelaznych, takiemiż opasywanych obręczami. Niebawem jednak, przekonawszy się o niedostatku tego sposobu, zaczęto odlewać je ze spiżu, miedzi, żelaza, co nieprzeszkadzało przecież, iżby aż do najnowszych czasów nie powtarzały się, już to w skutek potrzeby, już to z chęci wydoskonalenia broni, próby robienia armat z innego materyjału. Spotykamy wzmianki o armatach drewnianych, blachą wewnątrz wykładanych, o armatach z kutego żelaza, o armatach z mosiądzu, wzmocnionych obręczami żelaznemi, okręconych sznurami i pokrytych wygotowaną skórą, zkąd je armatami skórzanemi nazywano. Ostatni ten rodzaj fabrykacyi lekkich armatek wymyślił Gustaw Adolf. Dziś jeszcze ponawiają się próby robienia armat o duszy żelaznej z powłoką miedzianą, i żelaznych stalowych z gwintami. Co do kształtu, kalibru, nazwy armat, wielka też panowała dawniej rozmaitość, a ztąd zamieszanie. W miarę doraźnej potrzeby budowano armaty wszelkich możliwych kalibrów, od 1 funta poczynając, aż do 48 funtów i więcej. Przeróżne te podgatunki chrzczono imionami świętych, przezywano od jakiej przypadkowej okoliczności, albo dawano im nazwy zwierząt na armacie odwzorowanych, lub których postać armata niby przypominała. Czytamy więc w źródłach z XVI, XVII i XVIII wieku o armacie dwunastu apostołów; o kartanach czyli murołomach, to jest armatach oblężniczych 48 funtową kulę wyrzucających, o dopelkartanach i półkartanach; o taraśnicach, huffnicach, burzycielach, to jest różnego kalibru i kształtu armatach oblężniczych; o bazyliszkach, długich i ciężkiego bo 48 funtowego kalibru armatach; o smokach czyli dopelkoluwrynach, 40 funtowych armatach; o koluwrynach, czyli wężach, wężownicach, 20 funtowych armatach polowych; o półkoluwrynach czyli śmigownicach, długich i smagłych armatach 5 do 10 funtów żelaza wyrzucających; o krogulcach, nieoznaczonego bliżej kalibru armatach polowych; o pelikanach, sokołach, lekkich polowych armatach do 6 funtów żelaza miotających; o szerszeniach, drobych armatkach półtrzecia uncyi żelaza wyrzucających. Przezywano też różne podgatunki armat, śpiewkami, piszczałkami, kusicielami, wiwatówkami, organkami, i t. p. Od lat kilkudziesięciu wszystkie artyleryje europejskie ograniczyły się na niewielkiej liczbie gatunków armat, zaprowadzając pożądany ład, uproszczenie i systematyczność na tém polu. Dowolne i fantastyczne nazwy znikły zupełnie; natomiast wszędzie odróżniają dziś różne gatunki armat wedle ich kalibru czyli wagomiaru. Kalibrem nazywamy właściwie wielkość średnicy kanału działowego; zwyczaj przecież powszechny mieć chce, że kaliber armaty oznacza się nie miarą długości, ale wagą pełnej kuli żelaznej, którą ta armata strzela, zkąd też powstał polski wyraz: *wagomiar*, toż samo znaczący co kaliber. Kiedy mowa jest o 6 funtowym wagomiarze czyli kalibrze, lub o 6 funtowej armacie, znaczy to, że kula żelazna z takiej armaty miotana 6 funtów waży. Rozróżniamy armaty lądowe od morskich, w nadbrzeżnych bateryjach lub na okrętach używanych. Armaty morskie dużo większego od lądowych bywają kalibru. Anglicy używają na pokładach okrętowych 8 do 42 funtowych armat. Osobnym rodzajem armat morskich na okrętach i w bateryjach wybrzeżnych używanych, są tak nazwane karonady i armaty à la Paix-

hans, strzelające w rdzennym kierunku nietylko pełnemi kulami ale i bombami. Lądowe armaty przeznaczone są do pola, do oblężenia lub do obrony wałów. Wedle tego różnią się nieco w budowie i wagomiarze. Polowa dzisiejsza armata składa się z właściwej armaty, czyli śpiżowej rury armatniej, z drewnianego łoża o dwóch kołach czyli lawety, w której rura spoczywa, z przodka dwukolnego na który ogon lawety się zakłada dla przewożenia armaty z miejsca na miejsce i z przyrządów potrzebnych do celowania i obsługi działa. U rury armatniej odróżniają część denną to jest tylną, czopową czyli średnią i wylotową to jest przednią. Kanał, który przez wszystkie trzy części przechodzi jest walcowato wywiercony i przez całą swą długość równej średnicy. W niektórych krajach robią obecnie próby z armatami o kanałach gwintowanych, podybnie jak u sztućców; nowość ta wszelako jeszcze nigdzie stale nie zaprowadzona, lubo Francyja w czasie ostatniej wojny (1859) włoskiej, z ogromnym skutkiem gwintowanych armat używała. Grubość kruszcu około dna i komory wynosi cały kaliber czyli całą średnicę kanału, u wylotu zaś pół średnicy tylko. Kanty komory, którą tylny koniec kanału armatniego stanowi, bywają półkulisto-zaokrąglone. W części dennej znajduje się celownik, to jest przyrząd do mierzenia podniesienia osi armatniej nad liniją rdzenną czyli poziomą, grono to jest gałka z tyłu rury zewnątrz osadzona i zapał czyli wązkie wydrążenie za pośrednictwem którego podaje się ogień do prochu w komorze zawartego. Część czopowa ma czopy walcowate do boków rury przylane, a które służą do zawieszenia rury armatniej w lawecie, i u cięższych dział uszy czyli delfiny, których celem ułatwiać dźwiganie rury w przypadkowej potrzebie. Na nagłowiu części wylotowej osadzony jest cel trójkanciasty. Długość polowej rury armatniej wynosi około 17 kalibrów. Wagomiar w polu dziś używany, jest 3 do 12 funtowy. Narody południowo-zachodnie jak Francuzi, Holendrzy, Włosi, Hiszpanie, używają 4, 8 i 12 funtowych armat, narody zaś północno-wschodnie, jak Rossyjanie, Prusacy, Austryjacy, Szwedzi, Duńczycy, 3, 6 i 12 funtowych. Armaty polowe rozróżniają pospolicie na lekkie i ciężkie. Do lekkich liczą się kalibry 3, 4, 6 i 8 funtowy; do ciężkich 12 funtowy. W górzystych krajach budują także do pola osobne górskie armaty, które przenośnością i lekkością celują. Nabój armaty polowej wynosi pospolicie jedną trzecią wagi kuli, u 6 funtowej więc armaty naprzykład wynosi on dwa funty prochu. Dla armat artyleryi oblężniczej i wałowej przyjęto dziś w Europie kalibry 12, 18, 24 i 36 funtowy. Armaty oblężnicze i wałowe bywają nietylko że spiżu ale i z żelaza odlewane, surowiec bowiem dużo jest tańszy i nie tak łatwo się rozpala, a lubo znacznie cięższy od śpiżu, to jednak na lekkości przy oblężeniu i w warowniach mniej zależy niż w polu. Dla tej samej przyczyny, duża część armat okrętowych, podobnież bywa odlewana z żelaza. Ponieważ armaty oblężnicze i wałowe często przez głębokie strzelnice ognia dawać muszą, żeby więc boki strzelnic schronić od zniszczenia, w skutek wiejących z paszczy armatniej płomieni i gazu, posuwają długość tych armat niekiedy aż do 25 kalibrów. Z armaty strzela się głównie pełną żelazną kulą na większe odległości, na mniejsze zaś także kartaczami, czyli małemi kulami w blaszanej zawartej puszce, z której po wystrzale kartacze szeroko się rozsypują. Wyjątkowo strzela się także z armaty rozpaloną do czerwoności kulą dla wzniecenia pożaru. Niektóre artylleryje mają osobny rodzaj krótkiej oblężniczej 24 funtowej armaty, w wyłomowych bateryjach używanej, z której strzelają w kierunku rdzennym, granatem odpowiedniej średnicy. Pruska artyleryja strzela oprócz tego z armat polowych szrepnelami, to jest rodzajem granatów, które po pęknięciu u celu, pewną ilość kul ołowianych w około rozsypują. Armaty w dawnej Polsce dzieliły koleje

jakie działa i cała w ogóle artyleryja w innych europejskich krajach przechodziła ob. *Artyleryja* i *Działo*; lubo jednak różnica gatunków dział istniała, to przecież wyrazu *armata* w tak ścisłém jak dzisiaj nie używano znaczeniu. Owszem, widzimy z konstytucyi r. 1637, 1638 i 1641 za Władysława IV wydanych, że wówczas pod *armatą* nietylko każdy rodzaj działa, ale nawet poniekąd całą artyleryją zbiorowo rozumiano; jest tam bowiem mowa o starszym nad armatą koronną, o oficerach armaty, o przechowywaniu armaty w cekauzach czyli arsenałach, o dozorze armaty W. K. Litewskiego, o saletrach, prochach, żelazach, kulach, knotach i innych do armaty potrzebach. Konstytucyja z roku 1641 mówi nawet o starszym armatnym koronnym, któremu władzę wyłączną nad arsenałami oddaje. Wszelako tytuł ten armatnego koronnego rychło bardzo, bo już w lat kilkanaście, ustąpił miejsca tytułowi generała artyleryi. Wielu pisarzy polskich XVI i XVII wieku używa wyrazu *armata*, już to na oznaczenie wszelkiej broni i zbroi, już to na oznaczenie wojska morskiego lub floty wojennej. Wyraz ten jednak w jedném i drugiém rozumieniu oddawna już zupełnie zarzucony. *Wł. B.*

Armatole i Klefty, tak nazywano dowódców greckich, którzy od czasu podbicia Grecyi przez Turków potrafili zachować niezawisłość i swobodę w górach Grecyi północnej. W początkach oznaczano ich ogólném mianem kleftów, z powodu rozbojów jakich dopuszczali się w dolinach; później tych, którzy od Porty dostali prawo utrzymywania oddziałów wojska i przestrzegania porządku w miasteczkach i wioskach, zwano *armatolami*. Ostatni i najwytrwalsi obrońcy niepodległości greckiej, od początkn XVII wieku klefty i armatole stali się groźnymi dla Porty. Niedołężni paszowie rządzący Grecyją, robili im wszelkie ustępstwa, chwytali się wszystkich zdrad i podstępów, aby tylko zachować powagę Porty, i powstrzymać raz na raz wybuchające powstanie. Siła wojenna kleftów wynosiła 12,000; jedni trzymali załogi w fortecach w górach, inni przebiegali doliny Grecyi północnej. W czasie wojny o niepodległość, najwięcej wsławili się Fotos Tsavellas, Gogo, Jerzy Zonkas, Safakas, Karaiskakis, Mestenopulos, a przedewszystkiem dowódca Sulijotów, Marko Botzaris (ob.).

Armator, człowiek prywatny, zwykle kupiec, który własnym kosztem uzbraja okręt w celach handlowych lub wojennych. Armator niekoniecznie jest właścicielem okrętu; najczęściej bywa tylko umocowanym tegoż właściciela lub spółki wysełającej statek. Do niego należy wybór kapitana, za którego tém samém jest podług praw handlowo-morskich odpowiedzialnym.

Armatura, uzbrojenie; w heraldyce zbroje i rynsztunki około herbu; w architekturze ozdoby umieszczone na pułapach, ścianach, fryzach i t. d., składające się z rozmaitych gustownie ułożonych rysunków części zbroi; w fizyce uzbrojenie magnesu lub stosu wolty, ob. *Magnes* i *Stos wolty*.

Armenija, 1) *Geografija*. Kraj górzysty, położony między Assyryją (dzisiejszym Kurdystanem), Mezopotamiją, Azyją Mniejszą i prowincyją medyjską Atropateną (dzisiejszym Aderbeidżanem). Dzieli się na Armeniję Wielką i Małą. *Armenija Wielka* ztanowi obszerną krainę, której środek zajmuje góra Ararat, zawartą między krajem Kaukazkim, Mingreliją, Imerecyją, Goryją, Georgiją, Szirwanem, Gilanem, Aderbejdżanem i Kurdystanem. *Armenija Mała*, wązkim pasem połączona z Wielką, tworzy jakby półwysep, rozciągający sie w Azyi Mniejszej od Diarbekiru aż do morza Czarnego ku Trebizondzie. Obie Armenije leżą pod 86° szerokości północnej, między 52 i 67° długości wschodniej i liczą na przestrzeni 5,000 mil □ przeszło milijon mieszkańców. Z licznych łańcuchów gór, przerzynających tę krainę, wymieniamy: góry Elkesi, chaldejskie, tre-

bizondskie, Ararat, Nibad i kaspijskie. Głównemi jej rzekami są: Eufrat, płynący między Małą i Wielką Armeniją, Tygr, Kur (starożytny Cyrus), Araxes i Kisil-Irmak (Lalys). Z jezior zasługują na wspomnienie: Wan, zwane także Agtarnar, od położonej na niém wyspy z monastyrem, w którym mieszka patryjarcha armeński; jezioro Słone albo Urmia i Sewan, na lewym brzegu rzeki Araxes. Całe płaskowzgórze armeńskie, bardzo różnorodnej formacyi, przedstawia ślady wulkaniczne i podległe jest częstym trzęsieniom ziemi. Klimat na wyżynach w lecie jest skwarny, w zimie bardzo ostry; w dolinach panuje temperatura jednostajniejsza. Ziemia, z powodu braku wody, miejscami jest nieurodzajną; głównemi jej płodami są: zboże, ryż, konopie, len, tytóń, wino i owoce północne, a w niektórych nizinach owoce południowe i bawełna. Lasów w ogólności bardzo jest mało. Góry zawierają żelazo, miedź, ołów, sól i naftę. Hodowla bydła, a szczególniej koni, dosyć jest znaczną i trzyma pierwszeństwo przed rolnictwem. Mieszkańcy należą głównie do szczepu armeńskiego; późniejsze atoli zdobycze pomięszały ich z innemi szczepami, a zwłaszcza z Turkomanami, którzy dotąd zachowali sposób życia koczujący, oraz z Kurdami i Turkami. Nad rzeką Czorok napotyka się także georgijskich Lazów, a w całym kraju rozproszonych Greków, Żydów i Cyganów. Armeńczycy należą do rasy kaukazkiej i odznaczają się pięknością kształtów, przy zachowaniu typu azyjatyckiego. Zdolności ich umysłowe bardzo są wielkie, lecz długoletnim uciskiem pogrążeni są w niewiadomości i przesądach. Wyznają religiję chrześcijańską, co przyczyniło się niemało do zachowania ich narodowości wśród nawałnic politycznych. Większa ich część składa kościół oddzielny ob. *Ormijański Kościół*; mniejsza połączyła się z kościołem rzymskim. Armenija podzieloną jest między Turcyją, Rossyją i Persyją; ejalety Erzerum, Wan, Kars, części ejaletów Marasz, Siwas, Szerezor i Diarbekir należą do Turcyi; dawne prowincyje Eriwan i Nachiczewan, oraz część Szirwanu i Georgii są dziś własnością Rossyi; część wreszcie północno-zachodnia prowincyi Aderbeidżan podległą jest Persyi. Główniejszemi miastami są: w części rossyjskiej Eriwan (14,000 mieszkańców) i Achałcyk; w tureckiej Erzerum, Wan, Bajazid (15,000 mieszkańców) i Erzingan (30,000 mieszkańców). 2) *Dzieje.* Założycielem państwa armeńskiego, według podania, był Haik, zwycięzca Nemroda. Najdawniejsze jego dzieje, należące do dziedziny mytów, tyle tylko wyświecają, że panowali w niém władzcy niepodlegli, którzy później stali się lennikami Assyryjczyków i Medów. Pewniejsza nieco historyja tego kraju zaczyna się od króla Dikrana czyli Tigranesa I, z dynastyi Haików, który w połowie VI stulecia przed nar. Chr. wywalczył sobie niezależność. Ostatni król z tej dynastyi poległ r. 328 przed nar. Chr., w wojnie przeciw Alexandrowi Wielkiemu, który podbił następnie całą Armeniję. Po śmierci Alexandra kraina ta dostała się pod panowanie Seleucydów i rozpadła się na Wielką i Małą Armeniję, z których pierwszą objął w posiadanie Artaxias, drugą Zariadres. Dynastyja jednak Artaxiasów niedługo pozostała na tronie, gdyż w II już stuleciu przed Chr. znajdujemy Armeniją Wielką pod władzą Arsacydów. Najsławniejszym królem tej dynastyi był Tigranes Wielki, który podbił Syryją, Kappadocyją i Armeniją Małą, pokonał Partów i zabrał im Mezopotamiję; w późniejszej jednak walce z Rzymianami wszystkie niemal te zdobycze utracił. Następcy jego mniej więcej już podlegli byli wpływowi Partów i Rzymian, a dzieje Armenii przedstawiały odtąd szereg wojen, zatargów wewnętrznych i szybkich zmian tronu. Około r. 232 po nar. Chr. zdobyli Armeniją Wielką Sassanidy i panowali w niej przez lat 28. Przy pomocy Rzymian, Tiridates III odzyskał dziedziczne swe królestwo, i pod nim to szerzyć się zaczęła w kraju religija chrześcijańska, która, choć początkowo na

liczne narażona prześladowania, po przyjęciu jej przez samego króla, stała się wkrótce panującą. Roku 428 Baram V król perski, złożył z tronu Artasira, ostatniego z dynastyi Arsacydów, i zamienił Armeniję Wielką w prowincyją państwa Sassanidów, gdy jednocześnie Armenija Mała przeszła pod władzę cesarzów bizantyńskich. Dynastyja perska Sassanidów, której rządy naznaczone były krwawemi lecz bezskutecznemi usiłowaniami ku wytępieniu chrześcijanizmu, upadła 632 roku, a miejsce jej zajęli kalifowie arabscy. Po długich walkach Arabów z cesarzami bizantyńskiemi, 885 roku zasiadł na tronie Armenii Aszod I, i stał się założycielem dynastyi Bagratidów. Pod następcami jego, Armenija Wielka nieco się dźwignęła; lecz w końcu XI stulecia, osłabiona wewnętrznemi niesnaskami, stała się zdobyczą w części Greków, w części Turków i Kurdów. Kilku zaledwo książąt armeńskich zachowało niepodległe dzielnice, które dopiero 1242 roku zabrali im Mongołowie, zawojowawszy całą Armeniję. Roku 1472 Armenija Wielka została zamienioną w prowincyję perską; zachodnią jej część zdobył następnie sułtan turecki Selim II, wschodnia zaś pozostała pod władzą szachów. W Armenii Małej 190 roku przed Chr., wstąpił na tron Zariadres. Dynastyja jego panowała aż do czasów Tigranesa Wielkiego, który, jak wspomnieliśmy wyżej, zdobył Armeniję Małą. Następnie przeszła ona pod władzę Rzymian i została prowincyją ich cesarstwa. Przy podziale państwa rzymskiego wcielono ją do cesarstwa wschodniego, którego losy dzieliła aż ku końcowi XI stulecia. W epoce tej Armeniję Małą uwolnił od jarzma bizantyńskiego Rupen, krewny ostatniego króla z dynastyi Bagratidów w Armenii Wielkiej. Następcy jego rozciągnęli swą władzę nad Cylicyją i Kappadocyją, odegrali ważną rolę w wojnach krzyżowych i urośli w potęgę do tego stopnia, że cesarz Henryk VI r. 1198 jednemu z nich, Leonowi II, nadał godność królewską. Dynastyja Rupenidów panowała aż do roku 1374, w którym uległa orężowi sułtana egipskiego Szabana. Ostatni król tego kraju, Leon VI z rodziny Lusignan, wykupiony z niewoli egipskiej przez króla hiszpańskiego, udał się do Paryża, gdzie umarł r. 1393. Odtąd Armenija Mała nie odzyskała już swej niepodległości; r. 1403 dostała się pod rządy Turkomanów, r. 1508 zagarnęli ją Persi, a wkrótce po nich Osmanowie. Pomimo gniotącego ich jarzma, Armeńczycy zdołali jednak przechować narodowość swą, wiarę i oświatę, w której przewyższają nawet swych ciemiężców. Prześladowani religijnie, woleli opuścić ziemie ojczystą, jak wyrzec się chrześcijanizmu, i tym to sposobem w wiekach średnich znaczna ich część rozproszyła się po Azyi środkowej aż ku Chinom. Pomykali się następnie ku Siedmiogrodowi, Multanom, Węgrom i Rusi Czerwowej, a około r. 1200 rozszerzyli się po Podolu, Rusi i Wołyniu; ob. *Ormijanie*. Dziś gminy ich znajdują się w Rossyi, Polsce, Hollandyi, Włoszech i Austryi. Armeńczycy osiedli w Rossyi południowej, noszą podług miejsc swego zamieszkania miano: astrachańskich, kizlarskich, mozdockich, grygoriopolskich, derbenckich, tyfliskich, krymskich, nahiczewańskich i t. p.; zajmują się po większej części handlem i ogrodnictwem. Najliczniej, oprócz kraju rodzinnego, zamieszkują Azyję Mniejszą, oraz Konstantynopol i jego okolice, gdzie mają oddzielnego patryjarchę. Z Persyi, dokąd szach Abbas r. 1605 gwałtem wielu z nich przesiedlił, dostali się aż do Indyj wschodnich. W najnowszych dopiero czasach, skutkiem wojen rossyjskich z Persyją i Turcyją, los Armeńczyków nieco się polepszył. Traktatem zawartym w Turkmanczaju r. 1828, Persyja odstąpić musiała Rossyi dwie prowincyje armeńskie, Erywańską i Nahiczewańską, które składają dziś obwód oddzielny. Z dzieł traktujących o Armenii, zasługuje szczególniej na wspomnienie Wagnera: „*Podróż na górę Ararat i płaskowzgórza armeńskie*“

(Stuttgart 1848). (Ob. *Arcybiskupstwo lwowskie ormijańskie*, *Ormijanie* i *Ormijański Kościół.)*

Armeńska literatura. Armeńczycy od chwili zaprowadzenia religii chrześcijańskiej przez Grzegorza Oświeciciela (około r. 300), byli zwolennikami kultury assyryjskiej czy medoperskiej; wszakże z wyjątkiem niektórych starych pieśni, przechowanych w Mojżeszu Choreńskim, żadne z owej epoki nie doszły nas zabytki piśmienne. Kiedy się następnie wraz z chrystyjanizmem krzewić zaczęło zamiłowanie literatury greckiej, przetłómaczono na język armeński wielu pisarzy greckich i syryjskich. Około roku 400 Misrob zaprowadził nowy, dotąd jeszcze istniejący alfabet, złożony z 36 głosek. Najbardziej kwitła literatura armeńska od IV—XIV wieku, z którego to okresu licznych wymieniają autorów po większej części teologów i kronikarzy, wielce ważnych dla dziejów Wschodu w wiekach średnich i dotąd niedość jeszcze znanych; ze wszystkich tych pism występują najwidoczniej wzory, podług których się Armeńczycy kształcili, to jest późniejsi prozaiści greccy i Bizantynie; celują też przed innemi pisarzami wschodniemi, doborem faktów i gustem w obrobieniu. Począwszy od wieku XIV, literatura armeńska zaczęła się chylić ku upadkowi; zaczęto pisać językiem gminnym i mało też ukazało się już dzieł treści ważniejszej; po dziś dzień jednak Armeńczycy żywy biorą współudział w sprawie swojego piśmiennictwa, i gdziekolwiek osiedli po swojém rozproszeniu, wszędzie pozakładali armeńskie drukarnie, tak iż książki w tym języku wydawano w Amsterdamie, Wenecyi, Livorno, Lwowie, Moskwie, Astrachanie, Stambule, Smyrnie, Eczmijadzynie, Ispahanie, Madrasie, Kalkucie i w wielu innych jeszcze miastach. Najciekawszą pod tym względem jest osada Mechitarzystów (ob.) na wyspie San Lazaro, w pobliżu Wenecyi. Biblija, której przekład w r. 411 rozpoczął sam *Misrob* wraz ze swemi uczniami, dotąd jeszcze uchodzi za najwyższy wzór klassycznego języka armeńskiego (Wenecyja, 1733 i 1805). Z tegoż czasu pochodzą przekłady innych pisarzy greckich, przez co w części doszły nas dzieła, których oryginały oddawna już nie istnieją, jak np.: Kronika Euzebijusza, Mowy Filona, Homilije Chryzostoma, Seweryjana, Bazylego Wielkiego i Efrema Syryjskiego, Życie Alexandra przez fałszywego Kallistenesa i inne. Z historyków i geografów armeńskich godnymi wzmianki są: *Agatangelos*, żył na początku IV stulecia; *Zenobijusz* Assyryjczyk; *Mojżesz* Choreński, umarł 487 r., najznakomitszy i najbardziej zajmujący dziejopis swego narodu, zarazem autor geografii; *Faustus* z Byzancyjum; *Elizeusz*, napisał historyję wojny wodza Wartona z Persami i *Łazarz* z Barb. W VII wieku odznaczali się: *Joannes Mamigonenius:* w IX wieku *Joannes Katholikus;* w XII i XIII wieku *Maciej Erez* z Edessy, *Samuel Anetsi*, *Wartan*, *Waram* i inni; w nowszych czasach *Michał Czamczean*, który napisał historyję swojego narodu od najdawniejszych czasów i *Łukasz Indżidżean*, autor opisu starożytnej Armenii i trackiego Bosforu. Z pomiędzy teologów i filozofów wymienimy tu następnych: *Dawid*, żył w V wieku, tłómacz i kommentator Arystotelesa; *Esnik*, współczesny Dawida, autor *Refutacyi Kacerzy: Joannes Ozniensis*, w VIII wieku; *Nerses Klajensis*, w XII wieku; *Nerses Lampronensis*, znakomity kaznodzieja i autor 12 tomów życiorysów Świętych kalendarza armeńskiego, w których ważne są szczegóły dotyczące historyi krajowej. Mniej obfitym jest w literaturze armeńskiej dział poezyi; oprócz hymnów kościelnych znane są tylko poezyje Narsesa Klajensis (Wenecyja, 1830), choć zasługują jeszcze na wzmiankę bajki Mechitara Kosza (Wenecyja, 1790) i Wartana (Paryż, 1825), obu żyjących w wieku XIII. Dokładny obraz literatury armeńskiej podaje Somal w swojém dziele: *Quadro della storia literaria di Armenia* (Wenecyja, 1829).

Armeński język, należy do szczepu indo-germańskiego, wszelako w budowie swojej dużo ma cech sobie właściwych. Brzmienie jego jest twarde i dla ucha przykre. Język staro-armeński dziś już uważać można za umarły; nowo-armeński ma cztery dość podobne między sobą dyjalekty i obfituje w mnóstwo wyrazów obcych, zwłaszcza tureckich; cały mianowicie szyk mowy odmienił się podług prawideł składni tureckiej. Kilka grammatyk tego języka wydano na wyspie Ś. Łazarza pod Wenecyją; najlepszemi zaś są ułożone przez *Schrödera* (Amsterdam, 1711) i przez *Petermanna* (Berlin, 1841). Najdokładniejszym słownikiem jest cały armeński, przez *Mechitarzystów* (2 tomy; Wenecyja, 1836); po nim idą armeńsko-francuzki (2 tomy; Wenecyja, 1812); armeńsko-angielski przez *Auchera* (2 tomy; Wenecyja, 1821) i armeńsko-włoski przez *Czakczaka* (Wenecyja, 1837). Drukarnia instytutu armeńskiego braci Łazarewów w Moskwie wydała kilka grammatyk i słowników armeńskich, miedzy innemi słownik armeńsko-rossyjski (2 tomy, 1828).

Armessin (Nicolas de l'); dwóch tego imienia artystów sztycharzy i rysowników pracowało w Paryżu; ojciec urodzony w r. 1640, syn w 1684 r. Ich rylca mamy portrety polskie: Jana III króla, Michała Korybuta, Eleonory jego żony, Stanisława Hozyjusza kardynała. Prześliczny portret w kroju arkuszowym Stanisława I (Leszczyńskiego). Król stojący w całej postaci, jedną ręką w bok podparty, drugą trzyma buławę, którą wskazuje: ubiór cudzoziemski z gwiazdą i wstęgą, lekka zbroja na piersi, twarz młoda i piękna, cała ogolona w peruce. W głębi na murze szyszak z gryfem, podpis przedzielony herbem królestwa i króla, portret Katarzyny z Opalińskich małżonki króla Stanisława I i Maryi ich córki królowej francuzkiej.

Armfeld (Gustaw) hrabia, urodzony 1757 roku; pochodził ze szlachetnego szwedzkiego domu; odbywał nauki w szkole wojennej w Karlskronie; postępowaniem swojém przeciw partyi arystokratycznej zyskał przychylność Gustawa III; będąc generał-porucznikiem, wyświadczył ważne usługi Szwecyi, szczególnie w wojnie z Rossyją (1788—1790). Armfeld zawarł pokój z Rossyją pod Werele; ale podczas rejencyi księcia Sudermanii, wpadł w niełaskę u dworu i nawet pozbawiony był zaszczytów i szlachectwa, jako przestępca stanu. Po wstąpieniu na tron Gustawa IV wrócono Armfeldowi dawne prawa i godności, oraz stopień generała broni. W roku 1808 dowodził wojskiem szwedzkiem w Pomeranii, i armiją działającą przeciw Norwegii. W jesieni tegoż roku został prezydentem kollegijum wojennego i zasiadającym w radzie państwa; ale w 1810 r. nowe intrygi zmusiły go do przejścia w służbę rossyjską, gdzie otrzymał tytuł hrabiowski, oraz mianowany został kanclerzem uniwersytetu w Abo, prezydentem komitetu finlandzkiego i członkiem rady państwa. Umarł w Carskiém-Siele 1814 roku.

Armida, jedna z najczarowniejszych bohaterek Jerozolimy wyzwolonej. Wyższa od Ismeny, Kloryndy i Herminii, przedstawia doskonały typ piękności, urokowi której nic oprzeć się nie zdoła, żyjącej w pośród zachwycających ogrodów, owianych tchem miłości, dokąd czarnoksiężnik Hidraot porwał bohatera Krzyżaków Rynalda, i zkąd niepodobna się wydostać. Nareszcie wybawili go towarzysze broni, czarowna pani ogrodów wpada w rozpacz i używa wszelkich środków nadnaturalnych, aby odzyskać zgubę. Jest to treść jednego z najcudowniejszych ustępów Jerozolimy wyzwolonej Tassa; Glück i Rossini wzięli Armidę za treść do opery.

Armija. Francuzi, a niekiedy Niemcy używają wyrazu *armija*, na oznaczenie już to ogółu stałych wojsk jakiego mocarstwa, już to znakomitej części tych

wojsk samodzielną organizacyję i osobne mającej przeznaczenie. U nas wyraz *armija* w drugiem tylko używany rozumieniu, ogół zaś siły zbrojnej krajowej wojskiem się nazywa. Pod armiją więc rozumiemy potężny zastęp wojsk samodzielnie zorganizowany i przeznaczony do działania na pewnym oznaczonym teatrze wojny, pod rozkazami udzielnego wodza. Liczebna siła różnych armij bardzo bywa różna, przyjmuje się jednak zwykle, że armija z kilku korpusów a więc z kilkudziesięciu tysięcy ludzi przynajmniej składać się powinna. Armijom dają osobne nazwy już to od ich przeznaczenia, już to od teatru wojny na którym występują, już wreszcie od innych różnych okoliczności. I tak bywa mowa o armii obserwacyjnej, to jest stojącej na bacznej straży ruchów nieprzyjaciela, czy to w twierdzy z liczném wojskiem zamkniętego, czy też u granic swoich, w groźnej dla sąsiadów występującego postawie; o armii czynnej, czyli do bezpośredniego wojennego działania przeznaczonej; o armii rezerwowej, która w odwodzie za armiją czynną stojąc, ma ją uzupełniać lub w nagłych razach wspierać; o armii okkupacyjnej zajmującej kraj obcy; o armii posiłkowej lub sprzymierzonej, kiedy z obcych wojsk złożona, ale w działaniach wojennych nam pomaga; o armii koalicyjnej, to jest złożonej z wojsk kilku sprzymierzonych mocarstw; o armii północnej, zachodniej, naddunajskiej, nadreńskiej, włoskiej, krymskiej, indyjskiej i t. p., przez co rozumiemy, że armija taka działa na teatrze wojny północnym, włoskim, krymskim, indyjskim. Początek bieżącego stulecia wsławił nazwę wielkiej armii. Miano to nosiła za cesarze Napoleona I, główna armija francuska, z wielu korpusów złożona, a której sam cesarz hetmanił. W organizacyi wojska polskiego za krola Stanisława Augusta, spotykamy coś przypominającego, rozdział siły zbrojnej krajowej na armije, dla odrębnych teatrów wojny przeznaczone; podzielono bowiem w r. 1775 całe wojsko Rzeczypospolitej na cztery wielkie dywizyje czyli partyje, z których każda zwierzchnictwu osobnego regimentarza ulegała i osobny zakres wojennego działania naprzód miała sobie naznaczony. I tak partyja wielkopolska, rozłożona w Poznaniu, Kaliszu, Piotrkowie, zakrywała granice od strony Pruss; partyja małopolska, rozłożona w Warszawie, Krakowie, Lublinie, miała Szląsko-austryjackie granice zabezpieczać; partyja podolska, na Wołyniu i Podolu rozłożona, z głównym sztabem w Kamieńcu podolskim, rossyjskich strzegła granic; partyja ukraińska wreszcie, w Bracławskiem i Kijowskiem, miała zasłaniać Rzeczpospolitę od Tatarów i Kozaków. W Rossyi pułki polowe zowią się pułkami *armijskiemi*. *Wł. B.*

Armija morska ob. *Marynarka*.

Armije stałe. Od chwili w której społeczeństwo wiąże się w jeden naród czyli państwo, rodzi się potrzeba obrony tego nowego towarzystwa od zewnętrznej napaści. To zabezpieczenie bytu państwa, nie inaczej uskutecznić się daje, jak zapomocą siły zbrojnej, zdolnej do zniweczenia wszelkich nieprzyjaznych i szkodliwych dla narodu zamiarów. Urządzenie tej siły nie zawsze było jednakowe. Dawniej każdy obywatel obowiązany był zbrojno występować na wojnę, ale wraz z rozwojem nauk, handlu i rękodzieł, obowiązek ten stawał się zbyt uciążliwym dla mieszkańców a nawet i niedostatecznym do obrony kraju. Postanowiono zatem, utrzymać na koszt skarbu pewną liczbę ludzi uzbrojonych, dla których obrona kraju od obcej napaści stała się wyłącznem zatrudnieniem. Ta nowa klassa w społeczeństwie, otrzymała nazwę: *armii stałej*. Jakkolwiek armije były i są dotąd najdzielniejszą podporą bezpieczeństwa państw, zauważano jednakże w ostatnich czasach, iż zbyteczne pomnożenie siły zbrojnej może się stać wielkim ciężarem dla skarbu. I w samej rzeczy, wojny z czasów Rzeczypospolitej francuzkiej i Napoleona, oraz i inne ważne polityczne wypadki,

stały się przyczyną tak znakomitego pomnożenia armij stałych, iż sama Austryja utrzymuje 500,000 ludzi pod bronią, niemniej Francyja ogromne trzyma wojska. Takie wytężone stosunki pociągają za sobą ogromne wydatki, które ciążą na budżecie państw, i tak utrzymanie ich kosztuje rocznie: w Anglii około 100 milijonów rubli, we Francyi 110 mil. rs., w Austryi 100 mil. rs., w Prusach 90 mil. rs., czyli, że utrzymanie wojska w tych krajach stanowi najważniejszy i największy wydatek, i jest przyczyną coraz większych długów i najgorszego stanu finansów, jak np. w Austryi. Przeciwnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, pomimo niezmiernych obszarów jakie zajmują i blizko 30 milijonowej ludności, stała armija zaledwie 14,000 wynosi, i dla tego finanse tego kraju są w stanie kwitnącym.

Armilla (obrączka), czyli *powierzchnia obrączkowa;* tak nazywa się powierzchnia, utworzona obrotem koła około linii prostej, znajdującej się na tej samej co koło płaszczyznie. Objętość bryły ograniczonej tą powierzchnią, jest równa iloczynowi z okręgu koła opisanego, środkiem koła obracającego się, przez powierzchnię tegoż koła; powierzchnia zaś równa się iloczynowi z okręgu koła, opisanego środkiem koła obracającego się, przez okrąg jego. *J. P-z.*

Armillarna sfera. Jest to zbiór kół metalowych, drewnianych, z tektury papierowej i w ogólności jakiegobądź materyjału, przedstawiających koła wyobrażane na niebie, dla ułatwienia pojęcia biegu rozmaitych ciał niebieskich. Sfery armillarne są dwojakiego rodzaju, według tego jak w nich naznaczają położenie ziemi, to jest Ptolemeusza i Kopernika. Pierwszego rodzaju sfera, której wynalezienie przypisują Talesowi, inni Archimedesowi, inni nakoniec Anaxymandrowi, najpowszechniej używana; w środku jej znajduje się kula, przedstawiająca ziemię, którą Ptolemeusz uważał jako nieruchomą, gdy inne ciała niebieskie odbywają biegi swoje około niej w dwudziestu czterech godzinach. Sfera zbudowana według systematu Kopernika, mieści słońce we środku, a w rozmaitych od niego odległościach znajduje się ziemia i inne ciała niebieskie, które około słońca bieg swój odbywają.

Arminija, frakcyja stowarzyszenia studentów niemieckich uniwersytetów, noszących ogólną nazwę Burschenschaft, utworzyła się w r. 1822, a w 7 lat później oderwała się od ogólnego stowarzyszenia. Niewiadomo czy miała jaki cel polityczny. Ogniskiem jej był uniwersytet w Jena. Głównym otwartym jej celem było przygotowywanie mass za pomocą wychowania moralnego i ukształcenia naukowego. Pozostała część Burschenschaftu przyjęła nazwę *Germanii.*

Arminijus, wódz germański za czasów Rzymian, ob. *Hermann.*

Arminijusz i Arminijanizm. Arminiusz (Jakób Form Hermanus), syn nożownika, urodził się r. 1560 w Oudewatter nad Ysselą w południowej Hollandyi. Nauki pobierał w Utrechcie, Marburgu, Rotterdamie i w Lejdzie, nakoniec w Genewie pod przewodnictwem znakomitego teologa Bezy. Po powrocie z podróży do Włoch, wezwany został 1588 roku na kaznodzieję w Amsterdamie. Kiedy w tym czasie wystąpił przeciw nauce Kalwina o predestynacyi, to jest o przeznaczeniu jednych przez Boga na potępienie, drugich na zbawienie, obywatel amsterdamski Dirick Volkaerts zoon Kornhert, Arminijusz wezwany został do napisania dowodów zbijających Volkaerta. Pracując nad owem dziełem, Arminijusz popadł w wątpliwość o prawdzie nauki Kalwina, a dysputa którą odbył z obrońcą predestynacyi Junijuszem z Lejdy, nietylko nie przyczyniła się do osłabienia jego przekonań, ale owszem utwierdziła w przeświadczeniu, że pojęcia predestynacyi należy złagodzić. W tym duchu działał Arminijusz zostawszy professorem uniwersytetu w Lejdzie r. 1603. Arminijusz umarł r. 1609 dnia 19 Paź-

dziernika, a zwolennicy zasad jego, nazwani Arminijanami, w nauce o predestynacyi rozszerzyli nierównie więcej pojęcia łaski, jak to miało miejsce w pismach Arminijusza (wyszłych 1629 w Lejdzie), twierdząc, że Bóg obdarza łaską i takich upadłych grzeszników, którzy powołaniu jego otwierają serce swoje już na upadku. Prześladowani, podali pięć artykułów tak zwanej *Remonstrantia* 1610 roku, doręczywszy takowe Stanom Hollenderskim. W artykułach tych powiadają: że Chrystus umarł za wszystkich, którzy w wierze zasługę śmierci jego sobie przyswajają, lecz że wiary tej człowiek sam z siebie nie ma, dla tego też łaska Boża jest początkiem, siłą i doskonałością wszystkiego dobra, nawet w ludziach odrodzonych, bez tej łaski albowiem i odrodzeni niemogliby spełnić niczego dobrego, a łaską obudzeni są w stanie z pomocą Ducha Świętego pokonać, szatana, grzech, świat i ciało. Przeciwnicy arminijanizmu napisali: *Contraremonstratiam*, lecz Stany Hollenderskie r. 1614 zakazały wszelkich sporów. Po stronie arminijanów stanął sławny głęboką nauką Hugo Grocyjusz. Zwołany w Dordrecht r. 1618 synod, potępił zasady arminijanów, a poleciwszy ścisłe trzymanie się katechizmu heidelbergskiego i konfessyi belgijskiej, nakazał oddalać wszystkich duchownych sprzeciwiających się nauce o predestynacyi. Grocyjusz został uwięziony. Roku 1625 prześladowania ustały, a dekretem z r. 1630 dozwolono arminijanom posiadać kościoły i szkoły w całej Hollandyi. Podczas prześladowania, część arminijanów przesiedliła się r. 1621 do Szleswigu i zbudowali tamże miasto: Fridrichstadt. Zwierzchnią władzę nad arminijanami, którzy dotąd utrzymują się w Niderlandach, ma synod; do jego składu należą wszyscy pastorowie, jeden professor seminaryjum i delegowani ze wszystkich gmin. Synod zbiera się co rok naprzemian w Amsterdamie i Rotterdamie. Interesa bieżące załatwia komitet złożony z pięciu członków. Zresztą, pod względem dogmatycznym, arminijanie należą do Kościoła Reformowanego. Z powodu podanej w r. 1610 remonstrancyi, nazywają ich także: *Remonstrantami*. Z pomiędzy teologów arminiajńskich odznaczyli się: Szymon Episkopius, autor *Institutiones theolog.* Lib. IV, 1650. Hugo Grocyjusz, który lubo nie był teologiem, napisał znakomite dzieło treści teologicznej: *De veritate religionis Christianae*, 1627, i znakomity historyk Jan la Clerc. *L. O.*

Armiński (Franciszek), urodzony 1789 roku w parafii Tymbark, w górach Karpackich, straciwszy w niemowlęctwie rodziców, początkowe wychowanie odebrał w domu wuja swego, następnie udał się do Krakowa, gdzie walcząc z ubóstwem, chodził do szkół normalnych, a potém pracując na własne utrzymanie, szkoły gimnazyjalne i kursa filozofii i matematyki ukończył. Z Krakowa przeniósł się do Warszawy, dla dalszego kształcenia; tutaj zarabiając dawaniem lekcyj na utrzymanie, uczył się matematyki, ku czemu znalazł pomoc w ówczesnej szkole inżynieryi. Za grosz oszczędzony, w r. 1811 postanowił odbyć podróż za granicę dla wydoskonalenia się w astronomii. W r. 1812 przybywszy do Paryża przekonał się, że aby postąpić w astronomii, zgłębić wprzódy należy wyższe części matematyki; lecz i to jeszcze nie doprowadziłoby go do celu, gdyby nie szczególna, dla pragnącego nauki młodzieńca, pomoc Delambra i Arago, których też imiona, równie jak i swego opiekuna Maliszewskiego, Armiński do zgonu ze czcią wspominał. Musiał Armiński wielkie rokować nadzieje, skoro za wstawieniem się swoich nauczycieli, pomimo współzawodnictwa zdolnych krajowców, rząd francuzki poruczył mu dyrekcyję obserwatoryjum na Isle de France; już przyjął był Armiński te obowiązki, kiedy namowy rodaków, wpływ posiadających, zniewoliły go do powrotu do kraju. W roku 1814 Armiński otrzymał od ówczesnej Izby Edukacyjnej fundusz na pobyt roczny w Paryżu, a w r. 1815 zwiedziwszy celniej-

sze obserwatoryja Niemiec i Anglii, wrócił do kraju, i tymczasowo pełnił obowiązki nauczyciela matematyki w Liceum warszawskiem i w kollegijum księży Pijarów. Po roku, ówczasowa Kommissyja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ofiarowała mu katedrę astronomii w tworzącym się wówczas b. Uniwersytecie warszawskim. Początkowo dwóch tylko było professorów matematyki w Uniwersytecie, ksiądz Dąbrowski i Armiński, na nich więc spadał cały ciężar pracy. Armiński w uniwersytecie wykładał rachunek wyższy w całej rozległości i trygonometryję kulistą; od r. zaś 1817—30 trygonometryję kulistą i astronomiję. Wiedząc że teoryja bez praktyki nie wielkie przynosi owoce, wszystkie starania swoje, z narażaniem nawet własnej spokojności, zwrócił ku wyjednaniu funduszu na wystawienie gmachu i zakupienie narzędzi astronomicznych, czego dokonawszy, nietylko osobiście doglądał roboty, ale sam w niej czynny brał udział; niejednokrotne odbywał podróże dla sprowadzenia zamówionych narzędzi, i takowe dla oszczędności własną ręku ustawiał. W roku 1829 obserwatoryjum zostało przez Armińskiego ostatecznie urządzone, i od tego czasu w niem wszelkie spostrzeżenia regularnie są prowadzone. Obok tego Armiński na zlecenie Ministra Skarbu w r. 1828 i 1829, oznaczył położenie geograficzne różnych miejsc b. województwa sandomierskiego, tudzież urządził obserwatoryjum w b. konwikcie księży Pijarów na Zoliborzu. Pomimo tylu zatrudnień, Armiński ogłosił kilka prac swego pióra w Pamiętnikach b. Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk. Od roku 1830 przestawszy być professorem, pozostał na posadzie dyrektora obserwatoryjum astronomicznego; teraz znalazł więcej chwil wolnych, pracował w zawodzie pisarskim, lecz wszystkie te prace pozostają dotąd w ukryciu. Umarł r. 1848, zostawiwszy po sobie pamięć męża prawego, zasłużonego dla oświaty krajowej.

Armoryka, nazwa celtycka zachodniego pasu Francyi nad Oceanem Atlantyckim, a szczególniej przestrzeni między ujściami Sekwany i Loary. W późniejszych czasach miano to odnosiło się do kraju zwanego *Britannia minor* (dzisiejsza Bretanija), którego mieszkańcy r. 420 oderwali się od państwa rzymskiego i r. 497 uznali władzcą swym Klodoweusza, króla Franków.

Armstrong (Jan), urodzony w Szkocyi w Castleton 1709 roku. Lekarz-poeta, osiadł w Londynie 1732 r., gdzie więcej odznaczał się jako literat aniżeli jako lekarz, napisał satyrę przeciw Empirykom pod tytułem: *Traktat o sposobie skrócenia nauki lekarskiej*, następnie *Traktat dogmatyczny o Wenecyi*, i poemat *Ekonomija miłości*, powszechnie czytany, nie dla piękności utworu, lecz dla wolnego tonu w którym był napisany. Najważniejszém jego dziełem, po kilkakroć przedrukowywanem, a które doszło aż do nas, jest *Sztuka zachowania zdrowia*, 1760 r.; otrzymał stopień lekarza przy armii pruskiej, który sprawował do r. 1763, umarł w 1771 r.

Armstrong, znakomity dziś żyjący inżenier angielski, wynalazca ulepszonych armat, odznaczających się nadzwykłą donośnością i celnością, których jednakże układ dotąd jeszcze przez rząd angielski zachowanym jest w tajemnicy. Pociski z tych armat wyrzucane, mają być formy eliptycznej.

Arnaldyści ob. *Janseniści*.

Arnauci, nazwa nadawana przez Turków Albańczykom, ob. *Albanija*.

Arnaud (Franciszek Tomasz Maryja de Baculard), ur. w Paryżu 1718 roku, kształcił się u Jezuitów, od dzieciństwa okazywał talent poetycki, gdyż już w roku 9 życia pisał wierszyki. Napisał trzy tragedyje, których nigdy nie grano. Sławny ze związków z Wolterem i królem pruskim Fryderykiem Wielkim, który go wezwał na swój dwór i nazywał Owidijuszem. Pisał najwięcej w przedmiotach

erotycznych i powieści. Um. 1805 r. Z utworów jego tłómaczone są na polski przez Jana Nowickiego: *Odpoczynki człowieka czułego* (Kraków 1798, t. 2); *Lorezzo i Niza* (Krak. 1796) *Daminville*, powieść, przez *F. S.* (Lwów 1803).

Arnaud (Franciszek), opat, uczony literat i miłośnik sztuk pięknych, urodzony w Aubignan 1721 r. Przybywszy do Paryża, rozpoczął zawód literacki napisawszy „list do hr. de Caylus o muzyce,“ w którym wygłasza zapał swój i miłość dla tej sztuki. W 1764 r. założył z Suardem „Dziennik literacki Europejski,“ który miał wielkie powodzenie, szczególniej w czasie sporów Glukistów i Piccinistów; potém wydawał „Dziennik zagraniczny,“ był członkiem akademii francuzkiej; opatem w Grandchamp. Umarł 1784 roku. Zwano go arcykapłanem Glukistów, z powodu uwielbienia jakie miał do tego mistrza. Lubił starożytność, napisał pochwałę Homera, pełną wdzięku i siły, i spostrzeżenia nad Horacym i Petrarką. Był szczególnym opiekunem talentów i protegował nieznanych artystów, którym otwierał pole odznaczenia się. Dzieła jego wyszły w Paryżu roku 1849 w 4 tomach.

Arnaud (Jakób *Leroy de St.*), marszałek Francyi, minister wojny, urodzony w Paryżu 20 Sierpnia 1801, umarł w Krymie 1854 roku. Rozpoczął służbę w 1816 r. w gwardyi królewskiej w 1837 r., był kapitanem legii zagranicznej w Algieryi i odznaczył się dzielnie przy wzięciu Konstantyny. Od tej chwili imie jego jest połączone ze wszystkiemi świetnemi czynami armii afrykańskiej; pułkownik 1844 r., a po schwytaniu sławnego szejka arabskiego Bu-Maza, generał 1847 r., w czasie wypadków lutowych był w Paryżu i do ostatniej chwili bronił praw upadającego tronu i oniemal nie został zamordowanym. Wrócił do Afryki, a z tej epoki najzaszczytniejszą jest wyprawa jego do Kabylii i uśmierzenie tej prowincyi; w 80 dniach stoczył 26 bitew i upokorzył dzikich Górali. Powołany do Francyi, mianowany został w 1851 r. ministrem wojny, a w wypadkach grudniowych jak najczynniejszą niósł pomoc Ludwikowi Napoleonowi, za co otrzymał buławę marszałkowską. Dowodził wojskiem francuzkiém w czasie kampanii wschodniej, gdy Lord Raglan miał dowództwo armii angielskiej; po odniesioném zwycięztwie nad Almą, w Krymie, gdzie go noszono w lektyce, umarł. Człowiek pełen energii i zdolności; w życiu prywatném wiele mu mają do zarzucenia.

Arnauld, rodzina, która wsławiła się szczególniej prześladowaniem, na jakie wystawioną była przez przywiązanie swoje do doktryn Jansenistów, których ogniskiem główném było opactwo Port-Royal. Pochodziła z Prowancyi, gdzie w XII już wieku zajmowała wysokie stanowisko. Jeden z tej familii ułatwił konnetablowi de Bourbon ucieczkę za granicę.

Arnauld (Antoni), adwokat parlamentu, mąż wielkiej wymowy, gorliwy stronnik Henryka IV. Zapalony obrońca praw uniwersytetu francuskiego, przeciw roszczeniom Jezuitów; z tej okazyi czytał w 1594 r. sławną obronę, w której żąda wydalenia z Francyi Jezuitów. Ur. 1560, um. 1619 roku. Odbudował klasztor w Port-Royal des Champs, w którym ksienią była córka jego Aniela.— **Arnauld** *z Andilli*, (Robert), najstarszy syn poprzedzającego, urodzony w 1589 r., zajmował wysokie urzędy; mając lat 55 wyrzekł się świata i zamknął się w klasztorze Port-Royal. Zostawił między innemi pełne elegancyi tłómaczenie „Wyznań ś. Augustyna.“ Syn jego, Margrabia de Pomponne, był ministrem Ludwika XIV.— **Arnauld** (Antoni), wielkim zwany, brat Arnolda z Andilli, ur. w Paryżu 1612 r. poświęcił się pod kierunkiem opata z St. Cyran, Jana Duverger de Hauranne, głównego szefa Jansenistów, nauce teologii i w r. 1643 przyjęty został w poczet doktorów Sorbonny. Gdy Janseniści wzięli góryę w rządzie 1650 r., Arnauld jako ich dowódca staczał z Jezuitami wszystkie utarczki i spory. Intrygi dworu

spowodowały wykreślenie jego z Sorbonny, a nawet w 1656 r. był zmuszony do ucieczki. Po zawarciu przymierza między papieżem Klemensem IX i Jansenistami, ukazał się w Paryżu 1668 r.; u dworu z wielkiemi oznakami przychylności przyjęty został. Wtedy wspólnie z przyjacielem swoim Nicole, zaczął pisać przeciw protestantom i z nim wypracował dzieło pod tytułem: *La perpétuité de la foi de l'Eglise catholique touchant l'Eucharistie*; lecz na nowo prześladowany od Jezuitów, schronił się do Niderlandów 1679 gdzie był głową Jansenistów, i pisał wiele przeciw Protestantom i Jezuitom, wreszcie toczył z Malebranchem o „Stan łaski“ spór, który rozstrzygnęła śmierć jego, zaszła w okolicach Liége 1694 r. Był to mąż nauki wielkiej, ducha wzniosłego, w pismach swoich silny, imponujący, gorzki niekiedy, w przekonaniach swoich niewzruszony i nieustraszony. Dzieła jego zebrane w 48 tomach in 4-to stanowią ważny pomnik historyczno-teologiczny.—Z kobiet tego rodu większa część piastowała godności ksieni w klasztorze żeńskim w Port-Royal, między innemi Maryja-Aniela od Ś. Magdaleny ur. 1591, która oddała się pod duchowną dyrekcyję ś. Franciszka Salezego. Historyję Port-Royal napisał Racine.

Arnauld de **Villeneuve,** jedni podają 1235 inni 1300 za rok urodzenia jego, medycyny uczył się w Montpellier, następnie przebywał we Włoszech i Hiszpanii, gdzie korzystał z światła ludzi największej używających sławy; szczególniej ścisłe zawiązał z lekarzami arabskiemi w Hiszpanii stosunki, i nauczył się ich języka. Zmieniał ciągle miejsce swego zamieszkania, lecz najdłużej zabawił w Paryżu i Montpellier. W r. 1308 miał znajdować się na dworze papieża Klemensa V w Awignijonie. Wszędzie gdzie przebywał, zjednał sobie wziętość największą, i wszyscy autorowie spółcześni przyznają, że pod ten czas nie było człowieka posiadającego rozleglejsze i głębsze wiadomości nad Arnauld'a, który przecież zapuszczając się we wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiej, nieraz popełniał błędy. Tak między innemi uważając astrologiję za naukę niemylną, przepowiadał koniec świata, który miał nastąpić według jego obliczeń 1335 lub 1365 r. Arnauld był pierwszym lekarzem z Montpellier, który nie był niewolniczym kompilatorem autorów greckich i arabskich; i pierwszym który dziełami swemi wprowadził niejaką zmianę w medycynie. Wszystkie jego pisma są krótkie, i raczej zasługują na nazwę listów, rad, rozpraw, niż na tytuł traktatów dogmatycynych. Zbiór wszystkich pism tego lekarza, wydany został po raz pierwszy w Lyonie 1504 r., następnie w Paryżu 1509 r., wydanie trzecie w Wenecyi 1514 r., czwarte w Lyonie 1520 r., i nakoniec piąte wydanie wyszło w Bazylei 1585 r. Liczba wydań przekonywa, jakiej wziętości dzieła Arnauld'a w swoim czasie używały.

Arnauld de **Nobleville** (L. Daniel), urodził się w Orleanie 1701 roku, gdzie był później lekarzem, wydał: *Manuel des dames de charité*, ostatnie wydanie, Paryż 1766 r., w którem jest zbiór przepisów łatwego przygotowania leków, które osoby miłosierne zwykły chorym udzielać; *Aedologie, ou traité du rossignol franc ou chanteur*, Paryż 1751; podaje tutaj sposób łowienia i hodowania słowików. Wydał także opis zwierząt i roślin pod względem lekarskim użytecznych. Nakoniec w roku 1769 ogłosił: *Cours de médecine pratique.*

Arnauld de **Ronoil** (Józef), zdolny chirurg francuzki, po otrzymaniu stopnia w Paryżu, uczył czas niejaki w szkole ś. Kosmy, a następnie przeniósł się do Londynu, gdzie został członkiem tamecznego towarzystwa chirurgów. Zasłużył sobie na pamięć tak zdolnościami swemi, jak i dziełami, z których ważniejsze są następujące: *Traité des teories ou descentes*, 2 tomy 1749 r.; *Observation sur l'anévrisme*, 1760 r., napisane naprzód po angielsku a potém wytłómaczone na

język francuzki: *Instruction simples et aisées sur les maladies de l'urètre et de la vessie*, Amsterdam 1764.

Arnaulf, cesarz następca Karola Grubego, syn naturalnego Karlomana króla bawarskiego, wnuk Ludwika Germanika. Wydziedziczony od sukcesyi ojca w 882 r. z powodu nieprawości pochodzenia, w 6 lat potém na sejmie fryburskim spowodował detronizacyję wuja, po którym objął tron. Sprzymierzony z Eudesem, pobił Normandów przy Louvain 892 r. W następnym roku wszedł do Włoch, zwyciężył króla Guya i koronował się w Pawii na króla włoskiego. Potém przy pomocy Węgrów upokorzył zbuntowanego Świętopełka, króla Morawii, który dzierżył od niego księztwo czeskie. Po powrocie do Włoch dotarł do Rzymu, gdzie papież Formosus koronował go cesarzem, lecz koncylijum rzymskie unieważniło ten akt. Umarł w Ratysbonie 29 Listopada 898 r. otruty; dotąd pokazują tam grób jego. Zostawił córkę Gismutę albo Gismondę, matkę Konrada I i syna Ludwika IV swego następcę. Najstarszy z nieprawych jego synów Świętopełk był królem Lotaryngii.

Arnautka, ob. *Pszenica*.

Arndt (Jan), znakomity teolog Kościoła ewangelickiego; głęboki i serdeczny pisarz, należy do liczby nieporównanych mistyków protestanckich. Zasługa jego i rozgłos jaki sobie zjednał są słuszne, bo i po dziś dzień pisma Arndta muszą zadowolnić i zbudować każdego szukającego prawdy. Dzieło, które Arndta postawiło w rzędzie najznakomitszych mistyków, nosi tytuł: Cztery księgi o prawdziwém chrześcijaństwie (*Vier Bücher vom wahren Christenthum*, Magdeburg, 1610). Napisane w czasach, kiedy teolodzy zagłębiając się w rozmaite subtelności dogmatyczne, karmili gminy swe w kazaniach suchemi dowodami naukowemi, stały się istném błogosławieństwem dla serc spragnionych, czego dowodem szybkie rozejście się po całych Niemczech ksiąg o prawdziwém chrześcijaństwie. Arnd wydał najprzód r. 1605 jednę, to jest pierwszą księgę i dopiero na usilne prośby przyjaciela swego Gerharda, równie jak i innych osób, w pięć lat póżniej wydał trzy następne księgi. Co było celem owych ksiąg, wyraża to jasno sam autor w liście pisanym r. 1621 do księcia Augusta, mówiąc: „Przedewszystkiem chciałem odwrócić umysły uczącej się młodzieży i duchownych od sporów teologicznych. Dalej przedsięwziąłem chrześcijanom naszym wskazać drogę prowadzącą nie do martwej wiary, ale do żywej bogatej w owoce. Po trzecie, pragnę przejścia od wiedzy i teoryi do spełnienia uczynków wiary i tego co jest świętém. Nakoniec pragnę nauczyć, na czém polega prawdziwie chrześcijańskie życie, życie w wierze i co znaczą owe słowa apostoła: *żyję, lecz nie ja, ale Chrystus we mnie żyje*.“ Równie rozgłośną i poszukiwaną jest książka napisana przez Arndta: *Ogródek rajski* (*Paradiesgartlein voller christlichen Tugenden*, 1612), zbiór prostych, rzewnych i pałających wiarą i miłością modlitw. Nadto zasługują na wzmiankę: *Monographia*, o używaniu i nadużywaniu obrazów (1596), *Rozprawa o W. Weigla dialogum de christianismo* (1615); *Wykład Psalterza* (1617); *Postylla* na Ewangelije dni niedzielnych i dni uroczystych (1615); *Krótkie powtórzenie i obrona nauki o prawdziwém chrześcijaństwie* (1620). Cztery księgi: O prawdziwém chrześcijaństwie, równie jak i Rajski ogródek, zostały przełożone prawie na wszystkie języki europejskie. Posiadamy także nader rzadkie tłómaczenie polskie, a mianowicie: *Księgi o prawdziwém chrześcijaństwie*, przez Samuela Tschepiusa, Królewiec, 1743; *Ogródeczek rajski*, w Brzegu Szląskim, 1736; w Królewcu 1746 roku. Jan Arndt urodził się w Ballenstadt, księztwie Anhalt r. 1555. Nauki pobierał w Wittenbergu, następnie udał się do Strasburga, a r. 1579

przeszedł do Bazylei. Obok nauk teologicznych, oddawał się także i medycynie, w której nauczycielem jego był sławny swego czasu professor Teodor Zwinger. Roku 1581 powróciwszy do rodzinnego miasta, krótki czas był nauczycielem, gdyż we dwa lata po powrocie swym powołany został na pastora we wsi Badeborn. Jako gorliwy Luteranin, pozbawiony został r. 1590 miejsca swego przez księcia Anhaltskiego, Jana Jerzego, który przyjąwszy kalwinizm prześladował luteranów. Przebywszy siedm lat w Quedlinburgu powołany został na pastora przy kościele ś. Marcina w Brunświku (1599), a następnie (1608), na pastora w Eisleben. W końcu zostawszy generalnym superintendentem i kaznodzieją dworskim w Zelle, umarł tamże r. 1621. Arndt odznaczył się nietylko jako pisarz, ale i jako sumienny, pracowity pasterz. Dowodem tego są poświęcenie, z jakiém służył parafijanom swym w Eisleben podczas grasującej tamże zarazy, i mądre urządzenia, jakie zaprowadził w kościele księztwa lüneburskiego, sprawując tamże obowiązki generalnego superintendenta. *L. O.*

Arndt (Jan Gotfryd), urodził się w Halli r. 1713, umarł w Rydze 1767 r. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie halskim przybył do Inflant 1738 r., gdzie zajmował się obowiązkami domowego nauczyciela, następnie był rektorem szkoły w Arensburgu, a nareszcie konrektorem liceum rygskiego. Arndt należy do celniejszych dziejopisów Inflant. Dzieło jego p. n.: *Lieflands Chronik,* w Halli wydane 1747—1753 w kroju arkuszowym, jest główném źródłem do starożytnej historyi Inflant. Składa się z dwóch części: w pierwszej znajduje się przekład dawnego kronikarza z wieku XIII, *Henryka,* z ważnemi przypisami tłómacza; w drugiej, kronika Inflancka samegoż Arndta do r. 1561 doprowadzona. Tém szacowniejszém jest to dzieło, że miał on w ręku swoim wiele nader ważnych aktów i robił wyciągi z takich autorów, których pisma później zginęły.

Arndt (Ernest Maurycy), professor uniwersytetu w Bonn, urodził się 26 Grudnia 1769 r. w Schoritz, na wyspie Rugii, z ojca dzierżawcy majątków prywatnych. W domu otrzymał wychowanie proste, a nawet surowe. Potém posłano go do gimnazyjum w Stralsund, a następnie od 1791 r. słuchał filozofii i teologii w Greifswald i Jena, i odbył 18-miesięczną wędrówkę naukową po Szwecyi, Austryi, Węgrzech, Włoszech i Francyi. Owoc swych spostrzeżeń ogłosił w kilku tomach między 1797 a 1804 r. Od r. 1806 powołany na professora uniwersytetu w Grisfswald zajął tam katedrę historyi. Wydał w tej epoce: *Niemcy i Europa,* zawierające wiele nowych pomysłów, o sztuce, wychowaniu i kierunku umysłów; *Historyja poddaństwa w Pomeranii i na wyspie Rügen,* które ściagnęło nań mnóstwo zarzutów i tajemnych oskarżeń przed władzą, ze strony szlachty; *Duch czasu* (*Geist der Zeit*), gdzie z niesłychaną naówczas odwagą wystąpił przeciw Napoleonowi, dla tego po bitwie pod Jena, musiał się schronić do Szwecyi. W 1809 r. wrócił z wygnania pod nazwiskiem Allmana, nauczyciela języków, a w początkach 1812 roku udał się do Rossyi. Zawiązał stosunki z najznakomitszymi Niemcami, pracującemi nad skruszeniem jarzma francuzkiego, podniecał nienawiści ku Francyi za pomocą licznych pism, rozsypywanych po całych Niemczech w tysiącach tysięcy exemplarzy. Wtedy też wyszły sławne do dziś dnia jego broszury: „*Das Rhein Deutchlands Strom, aber nicht Deutschlands Grenze,*“ „*Katechizm żołnierza,*“ i „*Landwehr i Landsturm.*“ Najlepsze poezyje Arndta, z pomiędzy których śpiew: *Was ist des Deutschen Vaterland?* zyskał i otrzymał dotąd niezmierną popularność, należą do owej epoki. W r. 1815 osiadł nad Renem i wydawał w Kolonii pismo peryjodyczne, p. t.: *Der Wächter* (Czata), a w r. 1817 objął katedrę professora historyi w Bonn, lecz wkrótce popadł w podejrzenie u władzy, o tendencyje dema-

gogiczne, został zawieszony w obowiązkach; dopiero w r. 1840 król Fryderyk Wilhelm IV dozwolił mu na nowo rozpocząć odczyty uniwersyteckie, w następnym roku mianował go rektorem uniwersytetu i ozdobił orderem orła czerwonego. Z dawniejszych jego dzieł godne uwagi są: „*Godziny wytchnienia,*" „*Historyja i opis Szkocyi i wysp orkadzkich,*" „*Turcy i Chrześcijanie,*" „*Kwestyja niderlandzka,*" „*Belgija,*" „*Historyja Szwecyi za panowania Gustawa III i Gustawa Adolfa.*" Wszystkie swe pisma ulotne zebrał razem p. t.: *Schriften für und an seine lieben Deutschen,* następnie w dziele p. t.: *Erinnerungen aus dem äussern Leben.* W r. 1842 Arndt został obrany deputowanym z prowincyi Nadreńskiej na sejm narodowy frankfurcki, lecz go opuścił z całém stronnictwem Henryka Gagern d. 21 Maja 1849 r. Udział jego w posiedzeniach przygotowawczych odznaczył się krótką, lecz energiczną mową w duchu konstytucyjnym cesarstwa dziedzicznego; należał do poselstwa ofiarującego królowi pruskiemu koronę cesarską. Poezyje z tego czasu noszą tytuł: *Kartki wspomnień z kościoła św. Pawła.*

Arne (Tomasz Augustyn), kompozytor angielski, w r. 1710 w Londynie, umarł tamże 1778 r., był synem tapicera i pierwsze nauki pobierał w Eton. Przeznaczony na prawnika, wbrew woli ojca oddał się muzyce; zrobiwszy znaczne postępy w grze na skrzypcach i porwany zapałem przy wykonywaniu dzieł Haendla i Corelli'ego, skłonił też siostrę (późniejszą Mistres Cibber), by została śpiewaczką. Dla niej to napisał operę: *Rosamond* (1733, która się podobała, niemniej jak i następne: *Tom Thumb, or the opera of operas* i *Comus* (1738). Po dwuletnim pobycie w Irlandyi wrócił do Londynu, ażeby dla koncertów w Vauxhall różne śpiewy do dramatów Szekspira i t. p. napisać. Z powodzeniem także przedstawił opery „*Eliza,*" i „*Artaserse*" i inne. Uniwersytet w Oxford nadał mu tytuł doktora muzyki. Talent jego nierównie był szczęśliwszy w oddaniu uczuć prostych, łagodnych, idyllicznych, niż wzniosłych i patetycznych.

Arneb, gwiazda stała 3—4-ej wielkości w konstellacyi zająca.

Arnheim, rzymskie, Arenacum, w średnich wiekach Arnoldivilla, w Geldryi, hr. holenderskiém, 18,000 ludności, na lewym brzegu Renu, o 80 kilometrów od Amsterdamu. Siedlisko rządu prowincyjonalnego, z gimnazyjum, szkołą sztuk pięknych i innemi zakładami. Miasto ufortyfikowane, zawiera pyszny pałac książąt Geldryi i kościół ś. Euzebijusza, gdzie są ich groby. W promieniu 40 kilometrów znajduje się 32 papiernie. Handel prowadzi wodą z Amsterdamem i Rotterdamem, ze zbożem i papierem. Należało do Hanzy. W 1672 zajął je Ludwik XIV, a w 1813 r. opanował pruski generał Bülow.

Arnheim, dowódca wojska posiłkowego, które na rozkaz cesarza Ferdynanda II, Wallenstein książe Friedlandzki przysłał w pomoc Zygmuntowi III, przeciw Gustawowi Adolfowi, a to w obrachowanym wcześnie celu, odciągnienia tego wojownika od rychłego wmięszania się w sprawy niemieckie. Arnheim połączył siły swoje z hetmanem Koniecpolskim, w okolicach Grudziądza r. 1629, ale postępowanie jego zdradzało tajemne polecenia jakie otrzymał, żeby tylko wojnę przeciągać, a nic stanowczego nie zdziałać. Kiedy wyczerpał cierpliwość powolnego Zygmunta III, oskarżył go ten monarcha przed Wallenstejnem, który odwołał Arnheima, a w jego miejsce przysłał księcia *Saxen-Lauenburg.* Wielkie summy musiała Polska wypłacić za te wojska posiłkowe, które żadnej nieprzynosząc korzyści, niekarnością swoją dały się dobrze we znaki, i wielką przestrzeń kraju spustoszyły.

Arnim, starożytna rodzina, dawniej Arnimb i Arnheim zwana, pochodzi z Hollandyi, gdzie wygasła w 1716 r. na Janie, baronie Rosendhal. Protoplasta dzi-

siejszych Arnimów przybył w X wieku do Niemiec i od niego rodzina ta rozkrzewiła się w dzisiejszych Prussach, Saxonii i Bawaryi. W kronikach brandeburgskich w 1190 r. znajdujemy wzmiankę o Rupercie, a w 1280 r. o Vorhardzie Henryku von Arnim. Dziś dzieli się na dwie główne linije: 1) Biesentalską; 2) Zedenikską. Mało jest rodzin, któreby ojczyźnie dostarczyły tylu znakomitych mężów stanu, ile familija Arnimów. Każdy niemal panujący miał jednego z nich przy swym boku. Pamiętniejsi są:

Arnim albo **Arnheim** (Jan Jerzy), ur. w Boitzenburg, 1581 r. znakomitość wojny 30-letniej. Pierwszą wyprawę odbył pod Gustawem Adolfem w 1613 r. w wojnie przeciw Rossyi. W 1621 r. służył pod sztandarami polskiemi, walcząc przeciw Turcyi. W 1626 był w armii cesarskiej pod rozkazami Wallensteina, który go posłał z wojskami do prowincyi Nadbaltyckich i do Polski dla walczenia ze Szwedami, i w 1628 wyjednał mu feldmarszałkowstwo. Obrażony na cesarza za to, że nie chciał zapłacić jego długów, przeszedł następnie do służby kurfirsta saskiego, sprzymierzonego ze Szwedami, i w bitwie pod Breitenfeld dowodził prawém skrzydłem wojsk saskich. Po bitwie pod Nymburgiem zajął Pragę i Czechy i posunął się aż do Szląska. Lecz nieprzerwana korrespondencyja Arnima z Wallensteinem, podała go w podejrzenie u Szwedów. Uwięziony na rozkaz kanclerza Oxenstierna w zamku swoim Boitzenburg, odesłany został 1637 r. do Stockholmu. Oswobodziwszy się podstępem z niewoli, przybył do Hamburga 1638 r. Poprzysiągłszy Szwedom śmiertelną nienawiść, zebrał 16,000 ludzi z zamiarem poprowadzenia ich przeciw swym wrogom, lecz nagle zachorował i umarł w Dreznie 1641 r.

Arnim (Karol Otto Ludwik), urodził się w roku 1779, po ukończeniu nauk w Halli i Getyndze zwiedził całe Niemcy, Włochy, Szwajcaryję, Francyję, Angliję, Hollandyję, Grecyję, Turcyję, Hiszpaniję, Sycyliję i Maltę, i wrażenia z tych podróży wydał p. t.: *Ulotne uwagi szybkiego podróżnika,* w kilkunastu tomach. Pisał również po angielsku broszurę: *Napoleons conduct towards Prussia.* Tłómaczył na język niemiecki wiele utworów Byrona. Należał do poselstwa pruskiego w Stockholmie i Londynie, a po po powrocie do kraju był intendentem teatrów królewskich.

Arnim (Ludwik Achim), powieściopisarz niemiecki pełen oryginalności i bogatej wyobraźni, urodził się w Berlinie 1781 roku, poświęcił się pierwiastkowo badaniu nauk przyrodzonych i ważne na tém polu porobił odkrycia, jak dowodzi pierwsza jego praca: *Teoryja skutków elektrycznych.* Podróże po Niemczech dały mu sposobność bliższego obeznania się z domowém życiem niemieckiém, ze względem na wszelkie odcienia i różnice wynikające z wpływów miejscowych. Podróż ta i stare pieśni germańskie słyszane w ustach ludu, wszystko to zapaliło bujną z natury wyobraźnię i rzuciła go na drogę literatury. Zbiór pieśni ludu wydany wspólnie z Brentano, p. t.: *Des Knaben Wunderhorn,* obudził w całych Niemczech wielki zapał do poezyi ludowej. Wydał potém: *Wintergarten,* zbiór powieści i opowiadań, i romans: *Ubóstwo, bogactwo, błędy i skrucha hrabiny Dolores,* jeden z najciekawszych w tym rodzaju utworów, dalej: „*Italia* i *Jeruzalem,*“ „*Zabawy studentów i przygody pielgrzymów,*“ grzeszące zbyt żywą wesołością, nareszcie: *Schaubühne,* pełne doskonałych ustępów. Nieszczęśliwe lata od r. 1806—1813, które dotknęły kraj i rodzinę jego, wytrąciły mu pióro z ręki, dopiero po oswobodzeniu Niemiec napisał romans pod tytułem: *Die Kronenwächter,* albo pierwsze i drugie życie *Bertolda,* obfitujące w pomysły i obrazowanie żywe i oryginalne. Umarł tknięty apoplexyją w majętności swoj Wiepersdorff pod Dahme 1831 r. Wszystkie utwory jego

zdradzają bogactwo fantazyi, uczucia i humoru, wiadomości obszerne i różnostronne, rzut oka bystry i niezwykły talent obrazowania, lecz zbytnia szczerość w wyrażeniach, szczególniej w początkowych utworach, brak formy i naginanie się do dziwactw imaginacyi, ujmują im wiele wartości. — **Arnim** (Elżbieta), zwykle Bettiną zwana, małżonka poprzedzającego, wnuczka Zofii La Roche, urodzona w Frankfurcie nad Menem 1785 r., siostra poety Klemensa Brentano, przepędziła młodość częścią w klasztorze, częścią u familii w Offenbach i Frankfurcie. Od dzieciństwa odznaczała się skłonnościami excentrycznemi i dziwactwami poetyckiemi. Natura jej drażliwa i pełna delikatności, poniosła dotkliwy cios przez samobójstwo przyjaciółki jej, kanoniczki Günderode, wywołane nieszczęśliwą miłością do niemieckiego filologa Kreutzer. Wszystkie rozpierzchnięte, a do najwyższego stopnia wygórowane uczucia, zlała od tej chwili na Goethego, i to dało początek jej korrespondencyi, którą później ogłosiła p. t.: *Goethes Briefwechsel mit einem Kinde*, 1835 r. Trzeba tylko wiedzieć, że to dziecię miało wtedy (1807) około lat 18, że w żyłach jego płynęła krew włoska, że wreszcie nie znała i niewidziała nigdy przedmiotu swej miłości, liczącego lat około 60 i który był pierwszym ministrem dworu wejmarskiego, nie było zatém niebezpieczeństwa dla żadnej strony. Dwa pierwsze tomy korrespondencyi Bettiny zawierają listy jej pisane do matki Goethego, oraz te, które zamieniała z poetą; trzeci jest dziennikiem jej życia. Z jednej strony najwygórowańszy liryzm, z drugiej styl naiwny, śmiały, ujmujący, przeciwny wszelkim prawidłom literatury, spostrzeżenia dziwaczne i częstokroć śmieszne, innym razem zadziwiające swą głębokością, oryginalna walka młodości i podeszłego wieku, czynią ten utwór pełnym zajęcia. Zresztą korrespondencyja ta wywołała w swoim czasie liczne zarzuty i polemiki. W 1811 r. zaślubiła poetę Arnim i korrespondencyja ustała. Pożycie ich było takie, jakiego od dwojga fantastów oczekiwać było można. Po korespondencyi z Goethem Bettina wydała powieść *Günderode*. Jest to zbiór listów zamienionych z klasztorną jej towarzyszką; oprócz tego napisała *Księgę miłości*, wielkie alleluja, zawsze na cześć Goethego. Ostatnie jej utwory są: *Ta książka należy do króla*, zbiór traktatów socyjalno politycznych, oraz *Pamfilus i Ambrozyja*, zbiór korrespondencyi pomiędzy Bettiną i poetą niemieckim Nathusius. Mieszkała w końcu życia w Berlinie, gdzie umarła 1858 r.

Arnim (Henr. Fryd. hr. von Arnim-Heinrichsdorff), dyplomata i minister pruski urodził się 1791 roku. Rozpoczął zawód jako sekretarz poselstwa w Londynie, następnie w Paryżu. Po rewolucyi belgijskiej był ambassadorem przy dworze belgijskim po rok 1840, zkąd powołany do Paryża zostawał tam do 1845 r.; potém przeniesiony został do Wiednia. Po rewolucyi wiedeńskiej wrócił do Berlina i podał się do dymissyi, nie chcąc popierać przeciwnej swym zasadom polityki ministra Auerswald. W r. 1849 w gabinecie Brandeburg-Manteuffel objął ministerstwo spraw zagranicznych, lecz w tymże roku wyszedł ostatecznie ze służby. W 1840 podniesiony został do godności hrabiego.

Arnim (Henryk Alexander, baron), ur. 1789 r. z rodziny Arnim-Suckow. Mając lat 15 z 5 braćmi wstąpił do wojska w czasie wojny o niepodległość, lecz ciężko ranny musiał opuścić służbę. W 1818 uczęszczał na uniwersytet w Halli. W 1820 r. wstąpił do służby, jako sekretarz poselstwa, najpierw w Szwajcaryi, potém w Monachijum i Neapolu, gdzie był sprawującym interessa. Podróż następcy tronu (dzisiejszego króla), zbliżyła z nim barona Arnim. Z Neapolu przeniesiony do Darmstadtu, odznaczył się szczególniej usiłowaniami ku zawarciu związku celnego pomiędzy państwami niemieckiemi. Opuścił w 1835 r. służbę i mieszkał w Berlinie, zajmując się żywo kwestyjami religijnemi. Po wstąpieniu

na tron Fryderyka Wilhelma IV, w 1840 r. został ambassadorem w Bruxelli, gdzie silnie popierał interessa Niemiec; w 1846 r. powołany na ambassadora w Paryżu zostawał tam do rewolucyi lutowej, poczém wrócił do Berlina. Jeszcze przed wybuchem berlińskim w Marcu 1848 r. przedstawiał królowi potrzebę zaprowadzenia niezbędnych w ówczesnym systemacie reform; d. 18 i 19 Mar. znajdował się ciągle przy boku króla, a 21 t. m. wyjawił głośno swe zasady w duchu niemiecko liberalnym, skreśliwszy sławny wówczas manifest przez króla podpisany i ogłoszony i tegoż dnia wszedł do gabinetu Arnim Boitzenburg, jako minister spraw zagranicznych, lecz następnie ustąpił miejsca gabinetowi Kamphausena. W 1849 r. wszedł do izby wyższej i odtąd brał ciągle udział w życiu parlamentarném, jako przeciwnik systematu wstecznego, reprezentowanego ostatecznie przez gabinet Manteuffel. Jako mówca i człowiek, wielkiej i zasłużonej używa popularności.

Arnim (Adolf Henryk hr.), Ordynat boitzenburgski ur. 1803 roku, posiada majątek czyniący mu przeszło 80 tysięcy tal. dochodu, który mu się losem dostał, gdyż w tej rodzinie nie prawem starszeństwa, lecz losowaniem otrzymuje się ordynacyję. Poświęcił się służbie cywilnej i już w 1833 roku był naczelnikiem prowincyi Stralsundzkiej; w 1840 r. powołany na ober prezydenta prowincyi Poznańskiej, w miejsce znienawidzonego tam, za system zniemczający, Flotwella, i dokładał wszelkich usiłowań, aby załagodzić rozdrażnienie i podnieść upadający element Polski; gdy jednak nietyle robił ile od niego żądano, utracił popularność i w 1842 r. wrócił do Berlina, gdzie wszedł do gabinetu jako minister spraw wewnętrznych. Pierwszém jego staraniem było zniesienie nikczemnego systematu szpiegowsko-policyjnego i skassowanie policyi tajnej, lecz z drugiej strony ostro występował przeciw prassie. Opuściwszy ministeryjum zasiadł na ławkach izby parów, gdzie odznaczył się znakomitą wymową, w duchu postępowym. W 1848 r. po wypadkach marcowych, stanął na czele gabinetu, a chociaż nie chciał podpisać sławnego manifestu królewskiego z dnia 21 Marca, przygotowanego przez swego kuzyna (p. w.), jednak we wszystkiém trzymał się jego zasad, i dążył zawsze do scentralizowania zarządu Niemiec pod zwierzchnictwem Pruss. W tymże jednak roku opuścił ministeryjum i odtąd prowadzi życie parlamentarne, reprezentując w izbie parów, tak jak wszyscy Arnimowie, żywioł postępowy.

Arno, jedna z największych rzek we Włoszech, wypływa z głównego łańcucha Apeninów, w okręgu Casentino, w wielkiém księztwie toskańskiém; najprzód w kierunku południowo-wschodnim okrąża łańcuch poprzeczny niedaleko Arezzo, skręca się potém na północo-zachód, przyjmując w siebie główną swą rzekę napływową Sieve; nakoniec bierze kierunek ku wschodowi i przerznąwszy żyzną i malowniczą dolinę Arno, oraz dotknąwszy Florencyi i Pizy, wpada nieopodal ostatniej do morza Śródziemnego. Niegdyś ujście Arno było pod samą Pizą; obecnie wraz z brzegiem morskim odsunęło się od miasta o $^3/_4$ mili. Rzeka Arno nie należy do spławnych. Poeci włoscy nazywają ją „złotą;" wszelako mętne jej wody nie usprawiedliwiają tego miana, a brzegi chociaż przyjemne, nigdzie wspaniałych nie przedstawiają widoków.

Arnobijusz (starszy), urodził się w Sicca w Afryce, za czasów Dyoklecyjana wykładał z wielkim powodzeniem naukę wymowy, wychowany w bałwochwalstwie nagle przyjął chrystyjanizm, i będąc jeszcze katechumenem, napisał dzieło, w którém zbija błędy pogaństwa, pełne szczerej i czystej wiary, lecz zarazem mieszanina bałwochwalczych zabobonów, obrządków i pojęć. Kościół w części je przyjął. Pod względem doktryny często powtarza on błędy gnostycyzmu. —

Arnobijusz (młodszy), żył w Galii w drugiej połowie V wieku, podług jednych mnich, podług innych biskup, pisał komentarze nad psalmami, drukowane w Kolonii 1595 r.

Arnold, biskup poznański od roku 1177—1186, jak dotychczasowe źródła nasze wskazują. Z kanonika gnieźnieńskiego i poznańskiego, obrany biskupem 15 Sierpnia po uspokojeniu niezgód w kapitule i przez Piotra III arcybiskupa wyświęcony w katedrze gnieźnieńskiej. Z natury był do cholery skłonny, ale umiał się rozumem rządzić. Darował wieś Koszęcin pod Kazimierzem klasztorowi cystersów (w Lubieniu, pisze Niesiecki, in Lubensz pisze Długosz). Dobroczynny był i łaskawy na wszelkie sługi boże. Rządził dyjecezyją lat dziewięć, umarł z dyssenteryi, dnia 15 Stycznia we Środę. Pochowany w katedrze poznańskiej. Tak Długosz o nim w żywotach biskupów poznańskich. W nowszych czasach z powodu przywileju biskupa poznańskiego Pawła, nadanego r. 1218 zakonowi ś. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu, Adryjan Krzyżanowski domyślał się, że Arnold z następcą swoim Mrokotą biskupem jest jedną i tąż samą osobą, albo że Mrokota nie był biskupem (Zakon maltański w Polsce, str. 17); jeżeli pierwsze Arnold żył aż do r. 1196. Ale Arnolda czytamy na jednym z przywilejów Władysława Odonicza pod r. 1209, wreszcie na synodzie w Borzychowie w r. 1210 miał się znajdować Arnold (Łętowski, Katalog I, 112). Drugi zarzut Arnoldowi mniej ważny, że w r. 1180 był na synodzie czy sejmie łęczyckim, biskup poznański Herubin, tego wymienią Długosz i po nim Naruszewicz; to nazwisko mogło się wsunąć przez prostą pomyłkę Długosza, którą poprawiają Niesiecki, Rzepnicki i ksiądz Mętlewicz, piszący o synodach łęczyckich (Pamięt. Rel. Mor. XVI, 407). Rzeczy tedy wiele tutaj do pogodzenia. Z przywileju biskupa Pawła (u Krzyż. l. c.) widać, że Arnold również był dobroczyńcą kościoła i szpitala ś. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu, bo „szczodrze i pobożnie" nadawał dobrami Krzyżaków. Długosz dodaje, że Arnold był pierwszy z Polaków na katedrze poznańskiej. *Jul. B.*

Arnold, biskup kamiński 1322—1329 był zakonu kaznodziejskiego. Chrzczą go i Wilhelmem. Abraham Bzowski kładzie w tym czasie Jana Gottingera, a Wilhelma zruca na rok 1373. „ale snać że się myli," mówi Niesiecki (wyd. Bobrowicza I, 90). Doktór zapewne kanonów. Podlegał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Pod r. 1344 jest u Raynalda Arnold de la Camina nuncyjuszem w Polsce: zapewne to będzie nasz Arnold biskup Kamiński. *Jul. B.*

Arnold, biskup pomezański od r. 1344, umarł 1364.

Arnold, biskup chełmiński po Janie Kropidle księciu opolskim, niewiadomo którego roku wziął biskupstwo. Szczery czy nieszczery przyjaciel Krzyżaków, ale był ciągle z niemi przeciw Polsce. Około połowy Maja 1404 r. z wielkim mistrzem pojechał przez Toruń do Raciąża i z innemi dostojnikami zakonu na układy, które tą razą stanęły. Dalej był w r. 1411 razem z wielą innemi biskupami, poręczycielem pokoju toruńskiego, zawartego pomiędzy zakonem a Polską, do czego obiecał swoją przyłożyć pieczęć na akcie, który o to miał być spisany w Złotoryi. Wreszcie za trzeciego już mistrza Michała Kuchmeistra, gdy do nowych zajść z Polską przychodziło, słał biskup do Władysława swoje pełnomocniki razem z posłami zakonu, jakby chciał znowu zawiązać układy. Król tych posłów nie przyjął i zarazem wkroczył do Pruss, tak rozpoczęła się sławna w dziejach wojna głodna, która spustoszeniami pokryła ziemię. Arnold prosił znowu króla o zachowanie i oszczędzenie dóbr biskupstwa, wstawiał się za nim i książe mazowiecki, nic niepomogło; król odparł, że wtedy każe oszczędzać biskupa i Prussy, gdy mu zakon wynagrodzi za szkody i nakłady, do czego biskup

swojem wstawieniem się i zabiegami może dopomódz. Widział całą tę wojnę i umarł zaraz po niej Arnold w Lubawie 1416 r. Podpisany jest w naszych źródłach u Januszowskiego w statucie jako świadek pod rokiem 1404, toż u innych. *Jul. B.*

Arnold, biskup chełmiński w Czerwcu 1454 r. nieznany dotąd, ale go wykrył Mikołaj Malinowski (ob. jego wydanie Wapowskiego, t. III, str. 240). Król Kazimierz Jagiellończyk przybył w tymże roku na Zielone Świątki z Torunia do Elbląga i 10 Czerwca przyjmował tam przysięgę od trzech biskupów ziem pomorskich, sambijskiego, pomezańskiego i chełmińskiego (Dzieje Krzyż. 2, 295). *Jul. B.*

Arnold z Brescii, urodził się w początkach XII wieku, w młodości przybył do Francyi, gdzie słuchał nauki Abelarda. Wrócił do rodzinnego miasta 1136 r. i oblekł suknię duchowną, lecz wkrótce potém zaczął kazać przeciw nadużyciom duchowieństwa, a wzniosły i śmiały umysł, porywająca wymowa i głęboka znajomość historyi chrystyjanizmu, jednały mu mnóstwo stronników nawet we Francyi dokąd w 1139 r. schronić się musiał. Uderzając na postępowanie duchowieństwa, dowodził, że księża nie mogą być posiadaczami. Myśl ta znalazła wszechstronne przyjęcie. Innocenty II na koncylijum laterańskim wyklął go i potępił jego dogmata. W Rzymie wybuchło powstanie, lud utrzymywał, że Papież może poprzestać na dziesięcinach i wybrał sobie senatorów ogłosiwszy rzeczpospolitę 1144 r. Powstanie trwało, następca Innocentego i Lucyjusza, Eugenijusz III, nie chcąc uznać powagi tego senatu ustąpił z Rzymu, wtedy przybył Arnold i urządził rząd rzeczypospolitej, lecz w końcu Grudnia 1145 r. papież powrócił, upokorzył zbuntowanych Adryjan IV w 1154 r. na nowo wyklął jego i Rzym, dopóki zatrzyma w murach niesfornego mnicha. Upokorzeni Rzymianie prosili o przebaczenie. Arnold wyszedł, lecz schwytany w okolicach Rzymu, spalony został 1155 w Rzymie jako heretyk.

Arnold, herbu Radwan, był wojewodą brzeskim, kujawskim, około 1228 r. poprzednio w 1222 r. był wojewodą mazowieckim.

Arnold, mieszczanin gdański, w r. 1272 po zdobyciu Gdańska przez Bolesława Wstydliwego, od Mestwina książęcia pomorskiego, śmiercią ukarany został, wraz z drugim mieszczaninem Jakóbem, że utrzymując gorliwie stronę Niemców, na samego książęcia spisek uczynili. Wioski do nich należące, Skrobotów, Wichowino i inne, Mestwin, Albertowi biskupowi kujawskiemu darował.

Arnold (Walentyn), wydał w Krakowie u Marka Scharffenbergera r. 1555 książeczkę o zaćmieniu księżyca widzialnym w Krakowie, p. n.: *Judici Astrologici summarium in annum Christi* 1555 w małej ósemce.

Arnold (Mikołaj), urodził się w Lesznie, w wielko-polsce 1618 r. Nauki odbył w Lesznie i Gdańsku. Świetne zdolności piękna wymowa, zapowiadały w nim ozdobę duchowieństwa ewangelickiego. W r. 1641 r. przybył do Franecker, gdzie uczony Makowski, sławny Coccejus, de Vedel i Cloppenburg zachwycali uczniów piękną wymową i bogactwem wiadomości. W r. 1643 zwiedził uniwersytety w Lejdzie, Gronindze, Utrechcie; słuchał Voeta, Spanhejma i innych uczonych teologów. W r. 1645 był kaznodzieją w Toruniu i powierzono mu dozór małej parafii holenderskiej, do której się szczególniej przywiązał. Skoro Coccejus powołany został do Lejdy, Arnold, zajął po nim katedrę teologii w Franecker, a we trzy lata później, magistrat mianował go kaznodzieją akademickim. Arnold posiadał dokładnie język holenderski; wymowa jego obfita w myśli i obrazy powszechne wzniecała oklaski. Dzieła jego pisane w języku łacińskim, są wszystkie w rodzaju polemicznym i dogmatycznym. Umarł w roku 1681. Kiedy

był professorem w Franecker, wyszło tam w r. 1657 dzieło, p. n.: *Lux in tenebris* zawierające marzenia głów zagorzałych jakiemi byli *Krzysztof Kotter i Mikołaj Drabicki.* Pisał Arnold przeciw nim jasno i dobitnie, zkąd między teologami nauki Lutra, wielkie imie sobie zjednał. Zamiarem owych marzycieli było świat cały na papieża i Austryją oburzyć; upadek ich rychły opowiadali w objawieniach swoich. Wierzyli temu ci, którzy tę wróżbę ziszczoną widzieć pragnęli. Gdy w r. 1683 Turcy Wiedeń oblegli, już wielu mniemało, że ich proroctwa się sprawdzą, przeto chciwie książki *Lux in tenebris* szukano i drogo przepłacano. Lecz gdy stolica Austryi zwycięzką szablą Jana Sobieskiego ocaloną została, Arnolda pismo, zbijające owe objawienia tym więcej szacowane było. Wyszło nawet we Francyi dziełko r. 1684 p. n.: *L'esprit de M. Arnold,* w nim autor, rozsądek uwag Arnolda wychwala. Tenże Arnold pisma uczonego Makowskiego teologa protestanckiego w staranném wydaniu drukiem ogłosił.

Arnold (Benedykt), generał amerykański, z epoki wojny o niepodległość, urodzony r. 1745 w Connecticut, dowodził kompaniją ochotników, potém wszedł do wojsk amerykańskich, bił się z nieustraszoną odwagą, i za wzięcie fortecy Ticonderoga naznaczony został przez Washingtona jednym z naczelników wyprawy przeciw Onehekom, i 1775 r. ranny pod tém miastem, po śmierci drugiego wodza Montgommery, musiał ustąpić. W następnym roku przyczynił się wielce do schwytania generała Burgoyne z całym korpusem w niewolą. W 1778 powołany na komendanta Filadelfii, zaczął prowadzić życie wystawne, rozrzutne, sprzeczne z obyczajami współziomków; napominamy o to, nareszcie oskarżony o przekupstwo, został przez sąd wojenny skazany na surową naganę udzielić mu się mającą przez wodza naczelnego. Rozgniewany w zaciekłości postanowił się zemścić, zdradzając ojczyznę. W tym celu wszedł w układy z generałem angielskim Clinton, przyrzekając mu wydać ważną fortecę West Point. Rozpoczęte układy wydały się przez schwytanie pośrednika, majora André, adjutanta Clintona, który to głową przypłacił; Arnold zaś przeszedł jawnie do obozu angielskiego, i w stopniu generała majora walczył przeciw ojczyznie. Po uznaniu niepodległości osiadł w Londynie, gdzie umarł 1801 powszechnie wzgardzony.

Arnold (Jerzy Chrystyjan), nadworny lekarz Stanisława Augusta, pamiętny z prac naukowych, a nadewszystko z pierwszych poszukiwań w przedmiocie historyi rzeczy lekarskiej w Polsce. Urodził się w Lesznie r. 1747; po wczesnej śmierci ojca, oddany pod opiekę Ernestowi Neufeldowi, wyprawiony został przez niego do Gdańska, celem doskonalenia się w naukach wyzwolonych, filozofii i językach. Powziąwszy następnie chęć do nauki lekarskiej, udał się do Lipska, gdzie w r. 1768 zyskał stopień doktora. Zajmował się odtąd praktyką lekarską tak w Lesznie, jako też w Poznaniu, gdzie osiadł także uczony jego opiekun Neufeld. Wśród praktyki lekarskiej nie ostygł w nim naukowy zapał, skutkiem którego były liczne rozprawy częścią z osobna wytłaczane, częścią w różnych pismach zamieszczane. W roku 1777, skłoniony rozterkami religijnemi, w rodzinnem mieście szczególniej głośnemi, udał się na stały pobyt do Warszawy. Był to czas w którym nastąpiła unija protestantów i kalwinów, do zawarcia której Arnold niemało się przyłożył. Był on w ciągu jej zawiązywania notaryjuszem, później miał sobie poruczone urządzenie szkół, w końcu przyjęty urząd radcy konsystorskiego wypełniał aż do śmierci. W burzliwych czasach pozostał w Warszawie z niewielu tylko kolegami, niosąc pomoc bezpłatną ubogim Prażanom. W czasach nastałego panowania pruskiego, jak się sam wyraził, starał się zgnębiony umysł skrzepić badaniami historycznemi i numizmatycznemi polskiemi. Za nową zmianą rządu, wzywany do różnych posług publicznych, był

jednym z tych, którzy wypracowali projekt dyrekcyi lekarskiej. Przy tych zatrudnieniach doczekał się pięćdziesiątej rocznicy swojego doktorstwa, a uroczystość tę publiczność warszawska, wszystkie magistratury i liczna młodzież uniwersytecka uczciła złożeniem życzeń. Umarł w r. 1827. W uznaniu prac naukowych liczne towarzystwa przybrały go za członka, najdawniej (1774) akademija cesarska Leopoldo-Carolina, następnie Towarzystwo Przyjaciół Nauk krakowskie. Pamięć jego uczcił dr. Gąsiorowski, przypisaniem trzeciego tomu swego szacownego: *Zbioru wiadomości do historyi lekarskiej w Polsce.* Pisma: *a) lekarskie*: 1) *Dissertatio (inauguralis) de motu fluidi nervei per fibras medullares nervorum.* Lipsk 1768; 3) *Observ. anatomico-physiol. de foetu bicipite ad anteriora connato trimestri abortu excluso* (W aktach akad. bad. nat. 1774); 3) *De partu serotino ex oedemate uterino cum singulari graviditate et puerperio,* Lipsk 1775; 4) *Gedanken von der Zulässigkeit der Meinung; die Mutter wirke in die Bildung ihrer Frucht durch die Einbildung* 1 u 2 *r. Versuch.* Lipsk 1775; 5) *Observationum physicico-med. annus* 1772. *Vratisl.* 1777. — *b*) *Lekarsko-historyczne*: 1) *Vita Ernesti Jer. Neufeld* (w aktach akad. bad. nat. 1775); 2) *Wiadomość o życiu i dziełach Jana Johnstona* (w Rocz. T. P. N. W, 1805, VIII, 131 ; 3) *Physiker zu Lissa nach Johnstons Tode vom J.* 1675—1775 (druk. w Warszawie 1821). Z tej to rozprawy według wyznania autora powstała w nim myśl badania rzeczy lekarskich w Polsce; 4) *O hojności królów i względach panów polskich dla rzeczy lekarskiej i lekarzy,* kilka rozpraw zamieszczonych w Roczn. T. P. N. W., z których jedna obejmująca panowanie Sasów, odbita po łacinie w Warsz. 1807; w rękopiśmie miały pozostać bardzo liczne do tych rozpraw przypisy; 5) *Mat. Littauer Vorbek Phil. et Med. Dr. Vladislai IV med. cubisul. Comment. historico-literaria polona medica e codice pulaviano concinnata* (w Roczn. Tow. Nauk. krak. 1823, VIII, 29); 6) *Prodromus historiae antiquae medicae polonae ad Georg. Sam. Bandtke (Miscellanea cracov. fasc. II,* 1814); 7) *De monumentis historiae naturalis polonae, literariis usque ad finem saeculi XVI editis, ad rectorem magnif, et gratiosum medic. ordinem univers. lipsiensis, ut* 50 *vitae suae practicae annis in patria continuo peractis, animum gratum in memoriam sui exhibeat.* Warszawa, 1818. — *c) Różne*: 1) *Deutsche Lieder eines Polen an seine Freunde.* Warszawa, 1780. 2) *Der polnische Mordthaler,* „kopa za głowę,“ *ein Beitrag zur polnischen Münzgeschichte* (w rękopiśmie); 3) *O rzeczy mennicznej polskiej* (Roczn. T. P. N. W. 1804, VI, 292); 4) *Denkmahl dem um die evangel. Gemeinde zu Warschau wohlverd. Herrn Joh. Sam. Gierings, von seinem kirchl. Mitgefährten der Kirchlichen Laufbahn gesetzt,* Warszawa 1790 (Bijografija Arnolda p. Czajkowkiego w Roczn. Tow. Nauk. krakowskiego, 1831, XIV, 38). *Dr. J. M.*

Arnoldi (Ernest Wilhelm), urodził się r. 1778 r. umarł r. 1841, założyciel towarzystwa gotajskiego ubezpieczeń na życie i od ognia. Od młodości poświęcił się zawodowi handlowemu i po długim pobycie w Hamburgu został wspólnikiem domu handlowego swego ojca w Gotha. Zakładał różne fabryki i był jednym z najczynniejszych organów rozpowszechnienia w Niemczech fabryk cukru z buraków; sam założył jednę z najpierwszych w Gotha i do 1836 roku znalazł przeszło 100 naśladowców. W 1819 r. urządził wspólnie z 5051 kupcami i przemysłowcami wystawę płodów przemysłu i rolnictwa niemieckiego i pierwszy powziął myśl zaprowadzenia dla handlu niemieckiego towarzystwa ubezpieczeń od pożarów. Wiele planów jego później weszło w wykonanie. Jeden z najzacniej-

szych obywateli niemieckich, uczczony został od rodaków pomnikiem, który mu wystawiono po śmierci w Gotha, ze składek publicznych.

Arnota ob. *Orlean.*

Arnoul albo **Arnolf** (święty), protoplasta drugiej dynastyi francuzkiej, należał do famili kapetyńskiej, był znakomity mąż stanu i dzielny wojownik i dla tego przez Theodeberta II, króla Austrazyi (596 r.), powołany został na domownika *(domestique,* minister spraw wewn. i dworu król.). Wkrótce jednak potém za zgodą swej żony Dody Saskiej, oblókł habit i poszedł na pustynię, gdzie z małemi przerwami cały spędził żywot na modlitwie i dobrych uczynkach, w towarzystwie św. Romaryka, w departamencie Wogezów; umarł w roku 640, pochowany w Metz. Zostawił dwóch synów, Klodulfa biskupa z Metz i Ansegisa, który z małżeństwa swego z Bebbą, córką Pepina Starszego, miał syna Pepina, Grubego, inaczej Pepina z Heristal, ojca Karola Martela.

Arnould (Zofija), artystka opery, słynna ze swych awantur miłosnych i dowcipu, ur. w Paryżu 1745 r. Ojciec, właściciel oberży, dał jej świetne wychowanie: obdarzoną była umysłem nadzwyczaj pojętnym, głosem czarującym, oczyma i powierzchownością zachwycającą, a nadewszystko czułém bardzo sercem. Księżna Modeny usłyszała ją przypadkiem śpiewającą na chórze kościelnym, uderzona jej głosem sprowadziła na dwór i umieściła w kaplicy królewskiej. Potém wystąpiła w operze 1757 r. z niezmierném powodzeniem. Opuściła scenę 1778 r. Dom jej utrzymywany z niezmiernym zbytkiem, kosztem licznych wielbicieli, był punktem zejścia wszystkich znakomitości epoki: książęta, panowie, Diderot, d'Alembert, Helvetius, Rousseau, Marmontel, pisali na jej cześć pochwały. Dowcipy jej zebrane, wyszły staraniem Duclosa w Paryżu 1809, pod tytułem: *Arnoldiana*; umarła w 1803 r., wezwanemu do niej proboszczowi z St.-Germain de l'Auxerrois rzekła: Jestem jak Magdalena, wiele mi będzie odpuszczoném, gdyż wielu kochałam. Syn jej, Konstanty Dyjonizy de Brancas, pułkownik kirassierów, zginął w bitwie pod Wagram.

Arnsberg, starożytna stolica księztwa Westfalskiego, dziś miasteczko liczące 4,000 ludności w prowincyi westfalskiej (Prussy), stolica regencyi tegoż nazwiska, ma gimnazyjum, sąd apelacyjny dla Westfalii i księztwa Siegen, nad rzeką Ruhr, która je oblewa ze wszystkich stron; kilka fabryk i ruiny starego zamku, w ogrodach którego pokazują miejsce zebrań tajemniczych trybunałów XIII, XIV i XV wieku, zwanych: *Vehmgericht.*

Arnstadt, miasto przemysłowe, przy ujściu Weisy do Gery, liczące około 6,000 mieszkańców, a 750 domów; leży w powabnej dolinie Turyngii, dziś zaś w księztwie Schwarzburgsko-Sonderhauskiém, o 4 mile od Erfurtu, 5 mil od Goty, a 8 od pięknego Weimaru, wyniesione 926 stóp nad poziom morza. Od r. 1849 posiada to miasto studnię artezyjską, głębokości 916′, dostarczającą nader mocnej wody słonej. Funt tej wody, mającej $+ 9^{0}$ R., zawiera w sobie w ogólności 1825,71 granow części stałych, a między niemi samej soli kuchennej 1723,16 gran. Od r. 1851 korzystają z tej wody i chorzy, mianowicie dotknięci, tak zwanemi, zołzami (skrofuły), w szczególności nabrzmieniem gruczołów limfatycznych, zadawnionemi nieżytami, przewlekłemi osutkami, gośćcem i jego następstwami, wreszcie chorobami kości. Leczeniu zaś sprzyja nadzwyczajnie zdrowe położenie miasta, życie skromne, ciche, swobodne, w okolicy przecudnej, pod opieką biegłego lekarza Dra. *Niebergalla.* *Dr. F. Sk.*

Arolsen, mała i pięknie zabudowana stolica księztwa Waldeck, niedaleko rzeki Twisty, liczy około 2,000 mieszkańców i jest siedliskiem główniejszych władz krajowych. W zamku książęcym, wystawionym na początku zeszłego stulecia,

znajduje się wyborowa bibliijoteka, bogaty zbiór numizmatyczny i gabinet bronzów pompejańskich. W kościele parafijalnym mieszczą się dwie statuetki z marmuru karraryjskiego, wykonane i podarowane miastu przez Raucha, który w niem się urodził. Arolsen jest także miejscem urodzenia słynnego malarza Kaulbacha.

Aromaty (z greckiego: *aroma*, zapach), tak nazywamy wiele ciał, po największej części roślinnych, które odznaczają się mocnym i przyjemnym zapachem, jak: cynamon, gwoździki, imbier, kwiat i gałka muszkatołowa, a pochodzenia zwierzęcego: piżmo, ambra, zibet, strój bobrowy i t. d. Aromatyczną własność i smak, które posiadają ciała aromatyczne, winne są olejkom lotnym wonnym lub czasami kwasom: benzoesowemu i cynamonowemu. Smak zaś powszechnie mają palący, niekiedy gorzki, działanie ich jest pobudzające, przeciwkurczowe.

Xaw. R.

Aronek *(Arum)* ob. *Obrazki*.

Arpa-Czaj: 1) mały czyli zachodni Arpaczaj, rzeka w gubernii tyfliskiej (u starożytnych *Arpasus* czyli *Harpas*), odgranicza Turcyję od powiatów alexandropolskiego i erywańskiego, i wpada z lewej strony do Araxu. Szerokość jej wynosi od 4 do 10 sążni, głębokość od 2 do 4 stóp. Na prawym brzegu Arpa-Czaju, leżą rozwaliny dawnego Ormiańskiego miasta Ani. 2) wielki czyli wschodni Arpaczaj, także w gubernii Tyfliskiej, rzeka przerzynająca powiaty nachiczewański i część erywańskiego: wypływa z wyżyn Kuazibilan i wpada do Araxu z lewej strony, blizko twierdzy Karagasanpy.

Arpadowie, nazwisko dynastyi królów węgierskich, pochodzącej od Arpada, wodza Madziarów, który wygnany z równin Wołgi, osiadł z swym ludem na brzegach Cisy, i jako sprzymierzeniec cesarza Arnolda I około r. 895 walczył z Morawami. Następnie zajął dawniejszą Pannoniję i ogłosił się księciem. Wnuk jego Stefan święty przyjął tytuł królewski. Dom Arpadów wygasł w r. 1301 na bezpotomnie zmarłym Andrzeju III.

Arpeggio, arpeggiato, na podobieństwo harfy, pochodzi od włoskiego *arpa*, harfa, i oznacza uderzenie akkordu w ten sposób, aby składające go tony kolejno, począwszy od najniższego w górę, z szybkością po sobie następujące, dobrzmiewały wspólnie całą wartość nóty.

Arpent czyli morg francuzki, dawna miara francuzka powierzchni gruntu; którego wielkość była rozmaita w różnych prowincyjach Francyi Arpent paryzki jest równy 0,34 hektara, zawiera więc 182,21 prętów kwadrat. nowo-polskich.

Arpino, starożytne Arpinum, miasto w prow. neapolitańskiej Terra di Lavoro, nieopodal granicy państwa kościelnego, liczy około 10,000 mieszk., z których znaczna część zajmuje się garbarstwem i sukiennictwem. Miasto Arpino, które od Wolsków przeszło do Rzymian, jest miejscem urodzenia Mariusza i M. T. Cicerona. W blizkości znajdują się szczątki starożytnych budowli rzymskich.

Arqua (Bagni di). O dwie mile od Padwy przy miasteczku Arqua, wypływa kilka źródeł wody mineralnej, które za pomocą rur sprowadzone są do urządzonego na ten cel zakładu. Wody te w r. 1827 odkryte zostały przez wicekróla Lombardyi, arcyksięcia Rajnera, i od imienia jego *Aquae Raineriane* się zowią. Zapach mają gazu siarko-wodorowego, który przez gotowanie tracą, temperaturę $+ 16^{0}$ Réaum., w składzie swym zawierają gaz siarko-wodorowy, kwas węglowy, chlorek sodu, potassu, magnu i wapnu. Siarczan wapna i magnezyi, węglan wapna i magnezyi. Woda ta jest siarczaną, słono-zimną i należy do małej liczby źródeł siarczanych, będących w Europie, które mają w sobie gaz wolny. Zalecaną jest w chorobach skóry, w cierpieniach systematu limfatycznego i gru-

czołowego, a także w cierpieniach przy oddawaniu piasku z moczem pochodzących. Używa się tylko wewnętrznie, i przesyłaną jest w miejsca odleglejsze.

Arquerit, jedna z głównych rud srebra dobywanych w bogatych kopalniach Arqueros w prowincyi Coquimbo w Chili. Postać jej zewnętrzna i kowalność były powodem, że ją długo za srebro rodzinne miano, dopiero Domeyko, professor chemii w kollegijum Coquimbo, okazał rzeczywistą jej przyrodę. Arquerit posiada barwę biało-srebrzystą, w ziarnach i massach bezkształtnych, nie posiada żadnego połysku, w kryształach zaś lub blaszkach ma świetny połysk metaliczny. Miększy od srebra, daje się krajać nożem i kuć jak czyste srebro. Postać krystalliczna, ośmiościan foremny; kryształy zawsze są bardzo małe i prawie zwykle ugrupowane w kierunku osi kryształu. C. g. 10,85. Pod dmuchawką w kolbce, daje wzlot rtęci bez wrzenia. Na węglu daje guzik srebrny, w kwasie azotnym się rozpuszcza. Domeyko znalazł w nim 86,5% srebra i 13,5% rtęci, co prowadzi do wzoru Ag, Hg. Jest to więc amalgamat srebra. *K. J.*

d'Arquian, **Arquien**, rodzina francuzka, z której pochodziła królowa Maryja Kazimira Sobieska. Pradziadek królowej Karol de la Grange de Montigni Arquian, miał za żonę Ludwikę de Rochechouart na Bordeaux. Syn ich Antoni markiz d'Arquien ożenił się z Anną d'Ancienville; byli to już rodzice Henryka, ojca M. Kazimiry, który z Franciszką de la Chatre z Brillebaut miał siedmioro dzieci, t. j. pięć córek i dwóch synów. Oba te domy, La Grange i La Chatre miały pochodzić z książąt Berri; oba liczyły w szeregu przodków swoich marszałków Francyi. Henryk markiz był naprzód kapitanem gwardyi Filipa Franciszka księcia Orleańskiego, brata Ludwika XIV. Później już przez protekcyję córki królowej, został księciem i parem Francyi, bardzo już późno, albowiem jeszcze r. 1687, starał się o to dwór polski we Francyi (Załuski t. I, str. 1010). Kardynalstwo wziął w r. 1696, w skutku nominacyi Jana III. Z dzieci jego najstarszą była Ludwika Maryja, która poszła za mąż za markiza de Bethune posła francuzkiego w Polsce, wielce słynnego w naszej historyi, następowała po niej średnia córka Maryja Kazimira, potém syn Ludwik zmarły wcześnie w r. 1672 i dla tego omijany w genealogii; po nim szedł inny brat, który chociaż przed śmiercią tamtego urodził się, nazwany był również Ludwikiem i znany jest w historyi jako hrabia de Maligny, wreszcie najmłodsza szła córka Maryja zaślubiona we Lwowie w r. 1677 kanclerzowi Janowi Wielopolskiemu. Dwie młodsze siostry Maryi Kazimiry nieznane są w naszej historyi, poumierały albowiem Sakramentkami we Francyi. Bethunowa miała tylko dwie córki, które poszły za mąż w Polsce, z tych jedna Maryja Katarzyna była za księciem Stanisławem Kazimierzem Radziwiłłem marszałkiem w lit. ostatnim swojej linii ordynatem kleckim. Poszła za mąż w r. 1690, wesele odbywało się w Warszawie dnia 21 Maja, oddawał ją wtedy mężowi ksiądz Załuski biskup płocki, autor dzieła: *Epistolae historico-familiares*, mowa jego miana przy tej okoliczności, znajduje się w Swadzie Danejkowicza, a kiedy Radziwiłł zaraz tego roku umarł, ponowiła śluby w r. 1692 z Alexandrem Sapiehą, podówczas marszałkiem nadwornym litewskim, synem hetmańskim, który już od Augusta II wziął laskę wielką litewską. Druga córka Joanna była za Janem Stanisławem Jabłonowskim, wojewodą najprzód wołyńskim, a potém ruskim, wujem króla Stanisława Leszczyńskiego, autora słynnej broszury: *Skrupul bez skrupułu*, zmarłym już późno w r. 1731. Sama zaś, niewiasta niesłychanie próżna, dumna, przeżyła męża o lat kilkanaście, zakończyła albowiem życie dopiero 29 Września 1744 r. Ci wszyscy panowie łączyli się z domem królewskim przez próżność, dla swoich osobistych widoków, w istocie też wychodzili dobrze na tém, wszelako znaleźli się też inni panowie niepodległego ducha, któ-

rzy nie pragnęli wchodzić w takie związki, owszem chętnie ich unikali. Takim był np. jeden z przeciwników politycznych Jana III, podskarbi wiel. kor. Jędrzej Morsztyn, który aczkolwiek zupełny Francuz wychowaniem, prowadzeniem życia i sympatyjami, nie chciał córki wydać za brata królowej, Ludwika hr. de Maligny, który się o nią oświadczał. Był ten Ludwik generałem wojsk koronnych, znajdował się przy szwagrze pod Chocimem w r. 1673. Potém był z nim na wyprawie pod Wiedeń w r. 1683 i wtedy dowodził półkiem dragonów królowej, pod nim zaś Gałecki, kuchmistrz koronny, oraz Jerzy Taube, Fryderyk Strem, Jan Koskiel i Jędrzej Chełmski; było tego wojska na 6000. Częste są wzmianki o nim w listach króla do Maryi Kazimiry. Jan III idąc przodem zostawił dla niego namiot w górach tarnowskich, z którym minął się jednak. Maligny, 24 Września „imci pan Comte, M. le Comte," jak go król ciągle w tych listach nazywa, połączył się z nim pod Opawą. Maligny pożyczył pieniędzy u nuncyjusza na tę wojnę, nuncyjusz miał je odebrać w województwie krakowskiém, według assygnacyi, którą kanclerz posłał hrabiemu „na reyment." Sięgał tutaj ciągle wpływ królowej do Jana III za bratem. Sobieski opiekował się hrabią ciągle i dostarczał mu pieniędzy, lubo radził sobie jak mógł Maligny i zaciągnął nowy dług u ks. podkanclerzego. Przez cały czas tej wojny, ojciec królowej markiz mieszkał przy niej w Krakowie, król nie zapomniał o nim również w żadnym liście i zawsze całował go w ręce, również jak i siostrę, rozumiał tu zapewne panią kanclerzynę. W roku 1690 dostał Maligny indygenat polski, za dwudziestoletnią służbę (Vol. leg. V, 776). Wtedy razem z ojcem bawił na dworze i obadwaj utrzymywani byli kosztem królowej, brat pobierał od niej 12,000, ojciec zaś 40,000 pensyi; ojciec był bardzo czerstwy na swój wiek, jak to poświadcza naoczny świadek, Faggiuoli sekretarz księdza nuncyjusza Santa Crozze. Siedząc na dworze, cząstkę jego składali, ztąd posłowie zagraniczni odwiedzali ich, oni też odwiedzali posłów zagranicznych. Wtenczas cała rodzina królowej zgromadziła się na nowo w Polsce, byli nawet Bethunowie. Stary ojciec jeździł w czasie pobytu w Polsce Faggiuolego do Rzymu, był jeszcze świeckim, ale już patrzał na kapłaństwo, w którém chciał skończyć na starość. Powrócił z Rzymu stary markiz w Lutym 1691 r. na samo wesele królewicza Jakóba. Gdy dopiero w r. 1696 kardynałem został, syn jego Maligny przyjął zwyczajem francuzkim tytuł markiza d'Arquian, który dotąd właściwie tylko ojcu jego służył, lubo i w indygenacie już tytułowano go: „jaśnie wielmożnym margrabią z Arquianu, hrabią z Malinu." Chwalono tam wysokie jego urodzenie, starożytność domu, najpierwsze w honorach, najdawniejsze w godnościach, najznaczniejsze w urzędach w królestwie francuzkiém, i od samego królewskiego Ludwika VI poczynające się tronu, kolligacyje. Według brzmienia indygenatu, zaraz Ludwik de Maligny przysięgę na wierność królowi polskiemu wykonał. W roku 1696 kiedy wziął markizostwo miał lat około 46, młodo więc zaczął służyć w Polsce. Indygenat jednakże na mało mu się przydał, gdyż nie zostawił dzieci, zdaje się, że nawet był podobno całe życie kawalerem. W r. 1693 otrzymał starostwo szczyrzeckie z wielką niechęcią kasztelana krakowskiego, który się także o te starostwo ubiegał (Załuski tom I, str. 1302). Ojciec jego w r. 1698 kardynał starał się o biskupstwo warmińskie, razem z Załuskim i z księciem saskim biskupem Jawarynu (Raab), który dał świadectwo katolicyzmu Augustowi II. Królowa Maryja Kazimira gorąco prosiła za ojcem swoim, który chcąc się więcej zapewnić względem biskupstwa, zniósł się poprzednio z Załuskim i obiecał go zaraz wziąść za koadjutora, aby tylko ustąpił mu swoich pretensyi na teraz. Dziwnie się pokrzyżowały sprawy. Kapituła z obawy Sasów, obrała kanonikiem biskupa jawaryńskiego, co oczywiście wska-

zywało, że i katedra go nie minie po załatwieniu innych formalności, ztąd d'Arquien sądził, że Załuski przez złość tak się mu przysłużył, więc udał się do biskupa i ofiarował mu swoję pomoc w uzyskaniu katedry, aby jej tylko Załuski nie dostał. Ale nie udało się ani Niemcowi ani Francuzowi, biskupstwo wziął Załuski (Epistolae hist. famil, tom 2, str. 519). Na tém skończyło się całe panowanie rodziny d'Arquienów w Polsce. Maryja Kazimira oddaliła się na mieszkanie do Rzymu, więc i przy córce pojechał tam nieodstępny ojciec kardynał, jakoż ostatek swojego życia już przepędził u progów apostolskich. Umarł w miesiącu Czerwcu albo Lipcu 1707 r. w Rzymie, miał podobno, ut dicitur, powiada Załuski, lat 112, rodziłby się więc w r. 1595, to jest przed samą śmiercią Anny Jagiellonki, a w roku narodzenia się Władysława IV. Załuski który podówczas mieszkał we Wrocławiu, list zaraz pisał z żalami do Maryi Kazimiry (Załuski, tom 3, str. 796). Co zaś do daty śmierci Ludwika d'Arquien, dawnego hrabiego de Maligny, o tém niemamy żadnej wskazówki nawet w Załuskim. Wesele Maryi Kazimiry z Sobieskim hetmanem marszałkiem wielk. koron., które tak wiele wpłynęło na powodzenie tej rodziny w Polsce, odbyło się d. 5 Lipca 1665 roku w Warszawie, w obecności królowej Maryi Ludwiki, która niezmiernie kochała młodą panię Sobieskę, niegdyś pannę swojego dworu: nawet poczęści przyczyniła się do jej świetnego losu, gdy ją z sobą do Polski z Francyi przywiozła. *Jul. B.*

Arrach, ob. *Harrach.*

Arragonija, ob. *Aragonija.*

Arrakaoza, Arracacha, Arracaica. Rodzaj ten należy do rodziny *baldaszkowatych,* zawiera dwa gatunki rosnące w Ameryce południowej; z tych jeden *Arracacha esculenta,* ważny stanowi artykuł pożywny. Korzeń tej rośliny jest roczny, mięsisty, z mnóstwa główek złożony, zewnątrz jest okryty wielu wyrostami, wewnątrz blado-żółty, zwykła jego objętość wynosi 9 cali w średnicy. Główki korzeniowe są dwojakie: jedne są małe na wierzchu korzenia osadzone; drugie w liczbie 8 do 10 są większe, na dolnej części umieszczone, i te właściwie pogrążają się w ziemię i są pożywnemi; pierwsze zaś wyrastają w górę jak pączki a następnie więdnieją. Łodyga tej rośliny jest zielna, prosta, węzłowata, do 4 stóp wysoka; liście skrzydełkowate, wcinane; kwiaty drobne, czerwonawe. Smak korzenia tej rośliny ma być przyjemniejszy od ziemniaków. W wielu krajach Europy, robią próby dla przyswojenia tej rośliny naszemu klimatowi. *S. P.*

Arranżować (z francuzkiego: *arranger* urządzić, uporządkować, ułożyć) znaczy w muzyce przełożyć, czyli przenieść kompozycyję pewną z orkiestry i głosów ludzkich na jedno lub więcej narzędzi muzycznych i odwrotnie, a to w taki sposób, aby zgodną będąc z naturą użytych do tego narzędzi i głosów, nadała się do ile możności łatwego lub effektowego wykonania. Przepisanie, transkrypcyja *(transcription)* (ob.), jest czynnością podobnegoż rodzaju. Gruntowna znajomość harmonii i kompozycyj jest tu konieczną, aby wiedzieć, co w takiém przerobieniu zachować, a co odrzucić należy, nie osłabiając dzielności utworu muzycznego, ani przeciążając jego lekkości, a więc nie psując ogólnego jego wrażenia. Że arranżowanie nie jest rzeczą małej wagi, dowodzą prace na tém polu znakomitych mistrzów, jak Hummla, Liszta. Wspomnieć tu także wypada imiona: Czernego, Meckwitza, Drejschoka i t. p., a u nas w Warszawie: Quattrini'ego i Roessla. *O. K.*

Arras, starożytna stolica francuzkiego departamentu Pas-de-Calais, na prawym brzegu Skarpy, licząca około 25,000 mieszkańców, jest stolicą biskupa suffragana Kambrezyjskiego, posiada trybunały pierwszej instancyi i handlowy, gimnazyjum, instytut głucho-niemych, seminaryjum teologiczne, szkoły inżenie-

rów, rysunkową i medyczną, towarzystwo ekonomiczne, biblijotekę publiczną (40,000), gabinet historyi naturalnej, muzeum i ogród botaniczny. Przemysł i handel bardzo ożywiony, obejmują wszystkie prawie gałęzie produkcyi; szczególniej odznaczają się fabryki obić papierowych, batystów, koronek i maszyn parowych. Z wielu okazałych budowli tego miasta wymieniamy katedrę, ratusz i pałac prefektury. Arras za czasów rzymskich nazywał się *Atrebatum*. Zdobyte r. 50 przed nar. Chr. przez Cezara i zniszczone później przez Wandalów, przeszło w V wieku naszej ery pod panowanie Franków, i zostało stolicą hrabstwa Flandryi, a następnie prowincyi Artois, z którą w wieku XV dostało się książętom burgundzkim. Traktatem z 23 Grudnia 1482 r., stany niderlandzkie odstąpiły Arras razem z Artois Ludwikowi XI królowi Francyi. Roku 1493 zajęte przez arcy-księcia austryjackiego Maxymilijana, pozostało własnością domu Habsburgów aż do roku 1640, w którym Ludwik XIII zdobył je po długiem oblężeniu. Usiłowanie Hiszpanów pod dowództwem księcia Kondeusza (r. 1654) w celu zajęcia miasta, zostało udaremnione krwawém zwycięztwem Turennijusza (24 Sierpnia). W pokoju pirenejskim Arras pozostało przy Francyi.

Arras (Pokój w), zawarty 21 Września 1435 roku pomiędzy Filipem Dobrym księciem Burgundyi, kuzynem i sprzymierzeńcem Henryka VI króla angielskiego, a Karolem VII królem francuskim. Cała Francyja prawie zajętą była przez wojska angielskie, któremi dowodził książę Bedford w charakterze regenta. Książę Burgundyi, skłoniony radami konnetabla de Richmond i nuncyjusza papiezkiego, kardynała de Sainte Croix, odstąpił od związku z Angliją, przez którą był umocowanym do traktowania o pokój z królem francuskim, i zawarł takowy na swoją rękę, za co otrzymał hrabstwa Auxerre i Mâcon, kasztelaniję Peronne, Roye i Montdidier, oraz opłaty z hrabstwa Artois i miast położonych nad Sommą. Regent Bedford dowiedziawszy się o tém, umarł ze zgryzoty. Sprawa angielska we Francyi przepadła i Paryż w 6 miesięcy po podpisaniu pokoju wrócił pod władzę Karola VII.

Arratel, czyli funt portugalski, równa się 459 grammów czyli 1,13 funta polskiego (ob. *Arroba).*

Arreboe (Anders), od wielu uważany za twórcę poezyi duńskiej, urodzony 1587 r. na wyspie Arroe; mając lat 30 był już biskupem drontheimskim, w roku 1622 musiał jednak opuścić to stanowisko. Przetłómaczył Psalmy Dawida, i z tego powodu przywrócono go do obowiązków duchownych, dając mu kaznodziejstwo w Vordingborn, gdzie umarł 1637 r. Najsławniejszy utwor jego jest *Heptemeron*, naśladowanie poematu francuskiego Barta: *O stworzeniu świata*. Zawiera wiele piękności i odznacza się zdrowym jak na owe czasy sądem, nad zjawiskami natury.

Arria, matrona rzymska, małżonka Caecina Poetusa, oskarżonego na lat 42 przed nar. Chr. o udział w spisku przeciw Klaudyjuszowi, straciwszy wielką nadzieję ocalenia męża, a nie chcąc aby zginął z ręki kata, namówiła go aby sam sobie życie odebrał i dla przykładu zatopiła sobie w sercu sztylet, który zdoławszy wyrwać, podała mężowi mówiąc: Poete, non dolet (Petusie — nie boli). — **Arria,** córka poprzedzającej, małżonka Poetusa Thrapeasza, skazanego na śmierć przez Nerona, nie chciała przeżyć męża, i tylko na jego prośby przez wzgląd na dzieci porzuciła swój zamiar.

Arrianus (Flavius), urodzony w Nikomedii w Bitynii, około roku 100 po Chr. słuchał filozofii pod Epiktetem i służył w legijonach rzymskich. Za zasługi został obywatelem ateńskim i rzymskim, a za cesarza Adryjana w 134 r. po Chr. gubernatorem Kappadocyi. W tym charakterze odparł napad Alanów na Azyję

Mniejszą. Utrzymują nawet niektórzy, że był konsulem. Później usunął się do rodzinnego miejsca i cały poświęcił się naukom i literaturze, pisał wiele w przedmiotach historycznych, filozoficznych, oraz geografii i taktyce. Uczeń i stronnik Epikteta, ogłosił *Poradnik moralności*, rozmowy z Epiktetem, lecz najważniejszém jego dziełem jest *Historyja Alexandra Wielkiego* w 7 tomach, niekiedy krótko Anabasis zwana; jest to najbezstronniejsza i najprawdziwsza historyja Alexandra Wielkiego, z którą łączą się *Indica* albo Historyja Indyj. W urywkach zostały po nim: *Podręcznik taktyki* i *Plan bitwy przeciw Alanom*.

Arriaza y Superviela (don Juan Baptista), jeden z najznakomitszych poetów hiszpańskich, urodzony w Madrycie 1770 roku, służył początkowo w marynarce, lecz po ciężkiej chorobie która osłabiła mu wzrok, opuścił ją w 1798 r. Na dwa lata wprzód odznaczył się napisaniem poematu na śmierć księcia Alby, a w 1797 r. wyszły inne jego utwory poetyczne, pod tytułem: *Las primicias*. Potém jako sekretarz poselstwa w Londynie napisał poemat *Emilija*. Po pobycie w Paryżu od 1805—1807 roku, wrócił do kraju. Bronił gorliwie, wymową i satyrą, praw tronu i ojczyzny. Ferdynand VII mianował go swym radcą, szambelanem i sekretarzem gabinetowym. Umarł w Madrycie 1837 roku.

Arriège, departament francuski, leżący pomiędzy departamentami Wyższej Garonny i Aude na północ, Aude i wschodnich Pireneów na wschód, wschodnich Pireneów i Pireneów na południe i Wyższej Garonny na zachód. Dzieli się na 3 okręgi i 20 kantonów i liczy około 270,000 mieszkańców. Departament Arriège rozciąga się u północnych stoków gór pirenejskich i tworzy dwie głęboko wydrążone doliny, równej prawie szerokości, rozdzielone grzbietem jednej z odnóg Pireneów. Północno-wschodnią część kraju przerzyna rzeka Gers, środkową zaś Ariza. Klimat w części południowej jest ostry, w północnej zaś, położonej głębiej i przez to bardziej od zimna zasłoniętej, umiarkowany. Góry pokryte są gęstemi lasami sosnowemi, dębowemi i bukowemi, a obfite ich pastwiska sprzyjają hodowli bydła. Liczne kopalnie wydają w znacznej ilości żelazo, ołów, miedź, cynk, żywicę, ałun, łupek, marmur, kamienie do ostrzenia brzytew, ziemię fajansową i t. p.; głównym jednak produktem jest żelazo, przerabiane w licznych po całym kraju kuźniach. Departament Arriège posiada także mnóstwo źródeł mineralnych, z których najsłynniejsze są w Ax, Ussal i Andinac. Pomimo miernej zaledwie urodzajności gruntu, zbiory wystarczają jednak na konsumcyję miejscową i dozwalają nawet wywozić len, konopie, owoce, sery, miód, wosk i inne płody surowe. Przemysł, oprócz rozmaitych wyrobów żelaznych, dostarcza szczególniej sukna, tkanin wełnianych i bawełnianych, papieru, wyrobów szklanych, fajansowych i chemicznych. Kommunikacyję wodną ułatwiają dwie rzeki spławne: Salat i Arriège. Stolicą departamentu jest miasto Foix. Z innych miejscowości zasługują na uwagę: Ax, Pamiers, Saint-Girons i Saint-Lizier.— **Arriège**, rzeka, bierze początek u stoku góry Mont-Louis, w departamencie Pireneów wschodnich, a powyżej Tuluzy wpada do Garonny.

Arrighi di Casanova (Jan Tomasz książę Padwy), urodzony w Corte na wyspie Korsyce 1770 roku. Potomek starożytnej tamecznej rodziny, spokrewnionej z familiją Bonaparte. Wstąpił do służby wojskowej mając lat 15, po pokoju w Leoben towarzyszył Józefowi Bonaparte jako sekretarz ambassady w Rzymie; w czasie wyprawy Egipskiej odznaczył się przy wzięciu Jaffy, pod St. Jean d'Acre; pod Marengo dowodził szwadronem huzarów. Po bitwie pod Friedland mianowany generałem i księciem Padwy. W czasie kampanii rossyjskiej, miał sobie powierzonem formowanie kohort w różnych punktach cesarstwa francuskiego, i wtedy odparł ataki Anglików na Hollandyję. Głównie odznaczył się

pod Lipskiem, gdzie dowodził trzecim korpusem kawaleryi. Podczas wtargnięcia sprzymierzonych, ocalił w Szampanii korpusy Mortiera i Marmonta. Podczas Stu dni zasiadał w Izbie Parów, a w Maju 1815 r. udał się do Korsyki, aby bronić tej wyspy od obcego napadu, zkąd się cofnął po bitwie pod Waterloo. Skazany na wygnanie dekretem 24 Lipca 1815 roku, mieszkał w Tryjeście, zkąd uzyskał w 1820 r. pozwolenie powrotu do Francyi. Ludwik Napoleon, król hollenderski, ojciec Napoleona III, mianował go wykonawcą swego testamentu. W roku 1849 reprezentował Korsykę w Izbie Prawodawczej. Zaślubił w 1812 hrabiankę Montesquiou, z której ma córkę p. Thayer i syna, który w Czerwcu 1859 roku powołany został w miejsce Delangle'a na ministra spraw wewnętrznych cesarstwa francuskiego.

Arroba, miara do płynów. W Chili arroba większa równa się 31 $\frac{1}{2}$ litra, czyli kwarty, mniejsza zaś wynosi 25 $\frac{1}{14}$ kwarty; arroba madrycka większa używana do wina, jest równa 16,137 kwarty, mniejsza zaś do oleju równa 12,564 kwarty czyli litra; arroba saragoska do wina równa się prawie 10 kwartom, do oliwy zaś 13,53 kwarty. Arroba, jako waga, w Hiszpanii dzieli się na 25 funtów (libbra) i czyni 28 $\frac{2}{5}$ funta naszego; portugalska dzieli się na 32 arratels (ob.); chilijska ma 25 funtów i równa blisko 28 funtom polskim; brazylijska dzieli się na 32 funty i równa się 36 $\frac{1}{5}$ funta polskiego.

Arrogacyja ob. *Przysposobienie.*

Arrow-Root, jest to mączka otrzymywana z korzenia rośliny *Maranta arundinacea,* należącej do rodziny amomkowych, rosnącej w Indyjach wschodnich i zachodnich. Mączka ta jest koloru bardzo białego, a ponieważ przedstawia podobieństwo z krochmalem i mączką, która się otrzymuje z ziemniaków, bywa więc często tém ciałem zafałszowana; jednakże arrow-root jest mniej biały, a ziarna jego drobniejsze, uważane przez szkło powiększające, mają mocny połysk. Dwa gatunki arrow-rootu odróżniają: wschodnio-indyjski, który jest lżejszy i niema mocnego zapachu i pochodzący z Jamajki, który się odznacza ciężkością. Używa się w medycynie jako środek pożywny, gotowany na wodzie daje się dzieciom na pokarm i w ogóle może zastąpić tapijokę i sago.

Arrydeusz ob. *Filip III król Macedoński.*

Ars amandi, poemat w wielu miejscach zbyt rozwiązły Publijusza Owidyjusza Nasona, ob. *Owidyjusz.*

Ars moriendi, czyli tentationes moribundi, albo tentationes daemonis: pod takim napisem jest jedna z sześciu książek, odbitych drukiem xylograficznym (ob.) z czasów przed wynalazkiem Gutenberga dzisiejszego druku. Książka ta z 24 kart złożona, wyobraża chorego na łożu śmiertelnym, rozmaicie kuszonego od djabłów.

Ars poetica, poemat dydaktyczny Horacyjusza Flakka, właściwie w formie listu do Pizonów; ob. *Horacyjusz.*

Arsaces, imię wielu królów partyjskich (ob. *Partowie i Arsacydy*).

Arsacydy, dynastyja królów partyjskich, założona przez Arsacesa I albo Archasa, przezwanego Archaz-Katch, to jest Archaz waleczny; panowali oni w Hekatompylos, Ktesyfonie i Ekbatanie od 256 roku przed Chr. do 226 po Chr. Po śmierci założyciela imię to stało się rodowém, jak Faraonów, a później Ptolemeuszów w Egipcie, lub Cezarów w Rzymie. Ostatnim z rodu założyciela był Artaban IV, zwyciężony przez Artaxerxesa, syna Sassana (ob. *Sassanidy*). Później Arsacydowie panowali w Armenii, aż do 428 roku po Chr., w którym Ardaches albo Artizer IV, Arsacyda Armenii, strącony został przez Sassanidów (ob. *Armenija*).

Arschot *v* **Aerschot**, miasteczko w Belgii w prowincyi Brabantskiej, nad rzeką Demer, mieszkańców 3.500, ma liczne browary i handluje bydłem. W roku 1284 darowane zostało przez Jana I księcia Brabantu, synom Godfredom i ztąd przeszło do domu Lotaryńskiego, a w 1455 do rodziny de Crey. Cesarz Karol V podniósł miasto Arschot do godności księstwa, na rzecz Filpa de Croy, którego wnuczka wyszła za Karola de Ligne księcia i hrabiego d'Arenberg. Ztąd książęta d'Arenberg noszą tytuł książąt Croy i hrabiów d'Arschot. W Belgii istnieje jeszcze inna rodzina tegoż nazwiska, z której Filip Jan Michał hrabia Arschot-Schoonhoven, urodzony 1721 roku, był za rządu francuzkiego prezesem kantonu Loos. W r. 1814 został radcą tajnym królestwa Hollenderskiego, po rewolucyi roku 1830 deputowanym z Brabantu; zasiadał w senacie do 1839 r. Umarł 1846 r. Był wielkim marszałkiem dworu króla Leopolda.

Arsen (Arszenik, Arsenicum). W naturze jest dość upowszechniony, w rozmaitych ciałach kopalnych znajduje się częścią wolny, rodzimy; częściej jednakże połączony z siarką, metalami i tlenem. Znaleziono go także w wodach mineralnych żelazo zawierających; w wodach zwyczajnych, w roli ornej i wielu innych ciałach, jednakże w nadzwyczaj małych ilościach. Zważając na charakter chemiczny arsenu i jego związków, które okazują naturę kwasową, wielu chemików liczy go do ciał nie metalicznych, jednak jego własności fizyczne odpowiadają wyobrażeniom metali, posiada bowiem połysk zwany metalicznym, kolor szary, stalowy, właściwy największej liczbie metali, i łatwość przeprowadzania elektryczności. Arsen może krystalizować w rombo-ściany, zwykle jednak tworzy massy krystaliczne, z odłamem blaszkowym lub ziarnistym; jest bardzo kruchy, jednakże nie twardy; c. g. 5,70; w cieple około 144° C. (115° R.) ulatuje bez topienia, wydając dym biały i zapach czosnkowy charakterystyczny dla arsenu; jednakże w rurce szklannej zatopionej, może być doprowadzony do stanu ciekłego. W powietrzu łatwo traci połysk metaliczny i pokrywa się czarną powłoką związku tlenowego; ogrzany pali się płomieniem błękitnym, wydając kwas arsenowy (AsO_3), który na zimnych ciałach osiada w postaci białej massy. Kwas ten powszechnie znany jako jedna z najgwałtowniejszych trucizn, w pospolitej mowie, zowie się *arszenikiem.* Arsen w stanie metalicznym nie wiele ma zastosowań. W handlu znany pod niewłaściwą starą nazwą *cobaltum cristallisatum,* używa się do wyrobienia rozmaitych związków arsenowych, tudzież do roboty płynu służącego do trucia much. *Związki arsenu* są bardzo liczne. Wszystkie są trujące, lecz z pomiędzy nich najczęściej do otruć używany bywał *kwas arsenowy* (AsO_3), zwany pospolicie *arszenikiem białym,* albo *arszenikiem.* Otrzymuje się obficie jako produkt uboczny, przy prażeniu rud metalicznych arsen zawierających. Dymy przytém powstające, przechodząc przez szereg kanałów, osadzają w nich wszystek kwas arsenowy, w postaci proszkowatej. Proszek ten przez sublimacyję (ob.) w kotłach surowcowych, połączonych dokładnie za pomocą kitu ze słupem cylindrów żelaznych równej średnicy, stanowiących jakby przedłużenie kotła, i zakończonych rurą prowadzącą do komór arszenikalnych, wydaje czysty arszenik biały, który w cylindrach ziębionych przez powietrze, zbiera się w postaci mass białych szklistych, utracających powoli przezroczystość i zamieniających się w massę podobną do emalii lub porcelany. Kwas arsenowy rozpuszcza się niezbyt trudno w wodzie, smak ma słodkawy i jest w wysokim stopniu trujący; 3 grany, niekiedy nawet 2 lub 1 wystarczają do zabicia człowieka. Jako przeciwtrucizna okazała się najlepszą mieszanina magnezyi palonej z półtora chlorkiem żelaza, lub czysty świeżo strącony, albo przynajmniej pod wodą przechowywany, wodan półtoratlenku żelaza. Obecnie przypadki otrucia arszeni-

kiem, a nawet w ogóle otrucia rzadko się wydarzają, ponieważ nauka posiada środki wykrycia najmniejszych śladów trucizn. Kwas arsenowy używa się: do trucia zwierząt szkodliwych; jako środek chroniący od zepsucia w gabinetach zoologicznych; do czyszczenia massy szklanej; przy drukowaniu perkalików; do roboty niektórych farb metalicznych, jak zieleń Scheela, szwejnfurtska (ob.). *Kwas arsenny* (AsO_5) jako rozpuszczalniejszy niż poprzedni, jest jeszcze gwałtowniejszą trucizną. Otrzymuje się z poprzedzającego przez działanie ciał utleniających. Z siarką arsen tworzy: *Realgar, dwusiarek arsenu* (AsS_2), gotowy w naturze lub sztuką otrzymywany, przedstawia zwykle massy czerwone z odłamem muszlowym połyskującym. Używa się niekiedy jako farba, a głównie do białego ognia bengalskiego. *Aurypigment, Trójsiarek arsenu* (AsS_3), *Siarek arsenowy*, również znajduje się w naturze, ale najwięcej otrzymuje się sztuką, podobnie jak realgar, przez sublimacyję arsenu z siarką. Tworzy zwykle massy kruche blaszkowate, koloru cytrynowego; blaszki posiadają mocny i piękny kolor złocisty; dla tego aurypigment używa się jeszcze niekiedy jako farba malarska, która jednakże chromianem tlenku ołowiu (Chromgelb) wybornie zastąpioną być może. Tak zwane *rusma*, używane dawniej na wschodzie do zdejmowania włosów z brody, powstawało z mieszaniny aurypigmentu (1 cz.) z wapnem (9 cz.) zarobionej na ciasto. *Pięciosiarek arsenu* (AsS_5), *Siarek arsenny*, przedstawia proszek żółty, jaśniejszy jak poprzedni; nie ma użytku. Z chlorem, bromem, jodem fluorem, i innemi ciałami arsen wydaje związki odpowiednie w składzie tlenowym. Wszystkie związki arsenu łącząc się z odpowiedniemi związkami metalów, wydają mnóstwo połączeń, które jednak dotychczas nie mają prawie praktycznego zastosownnia. Z metalami arsen tworzy arsenki; z rodnikami organicznemi, jak metylem, etylem, amylem i innemi, wydaje związki grające rolę pierwiastków, podobnie jak amonijaki organiczne (ob.). Niektóre z tych połączeń zowią się *kakodylami*. *T. C.*

Arsen. Minerał ten posiada stale połysk metaliczny, lecz traci go w zetknięciu z powietrzem, które go szybko czerni na powierzchni; w świeżym odłamie jest szaro-stalowy świetny. Budowę ma blaszkową lub ziarnistą, czasami prętową. Twardość 3,5. Skrobany połyskuje świetnie, i daje proszek szary metaliczny. C. g. 5,70 do 5,93. Arsen rodzimy znajduje się bardzo rzadko w kryształach postaci romboedrycznej; pospolicie arsen rodzimy znajduje się w postaci mass poplątanych, blaszkowych, jak w marmurze posągowym. Często stanowi massy brodawkowate, złożone z małych warstw współśrodkowych, ułożonych nakształt blaszek muszli, skąd poszło nazwisko *arsenu muszlowego*. Rodzimy nigdy prawie żył oddzielnych nie tworzy; towarzyszy zwykle siarkowi srebra, czerwonym rudom srebra, kobaltowi szaremu i arsenkowi niklu. Często się natrafia, ale w małych ilościach i właściwych kopalni nie ma. Arsen rodzimy głównie znajduje się w Freybergu, Schneebergu, Marienbergu, Annabergu w Saxonii, w Joachimsthalu w Czechach, w Andreasbergu na Harcu, w Wittichen w Badeńskiem. *K. J.*

Arsenał z francuzkiego: *arsénal*, budynek albo raczej zakład przeznaczony do fabrykacyi i przechowywania broni i rynsztunków wojennych, mianowicie do artylleryi się odnoszących. Rozróżniać wypada arsenały morskie i lądowe. Arsenał morski obejmuje, prócz działolejni i składów broni, dział i pocisków, warsztaty okrętowe, fabryki lin, kotwic, żagli i t. p. Arsenały morskie bywają zakładane tylko w wojennych i mocno obwarowanych portach. Arsenały lądowe dzielą się pospolicie na arsenały składowe, to jest służące do przechowywania dział, broni wszelkiej i wojennych rynsztunków, i na arsenały budownicze, czyli

warsztaty do budowania przedmiotów w artyleryi potrzebnych; w tych więc arsenałach mieszczą się działolejnie, warsztaty do budowania łóż działowych, wozów i t. p. Arsenał składowy zowiemy także zbrojownią. W dawnej Polsce liczne po różnych miastach i zamkach istniały zbrojownie, w XVI, XVII i XVIII wieku *cekauzami*, z niemieckiego zeughaus, przezywane. Służyły one do przechowywania rynsztunku wojennego, mianowicie dział i innych potrzeb artyleryi. Już za Władysława Jagiełły budowano takie cekauzy. Zygmunt I i Zygmunt August pomnożyli ich liczbę, zakładając oprócz tego działolejnie, świdrownie i młyny prochowe. Władysław IV który wielkie położył zasługi około ulepszenia stanu polskiej artyleryi, szczególną też zwrócił uwagę na zbrojownie. Przy pomocy Grodzickiego, starszego nad armatą w koronie i Aramowicza w Litwie, budował nowe, naprawiał stare jagiellońskie cekauzy, na ulepszony zagraniczny sposób je urządzając, mianowicie w Krakowie, (dwa jeden zbudowany przez króla Olbrachta 1499 r., drugi przez Zygmunta I 1533 r.), Warszawie, Wilnie, Smoleńsku i zamkach pogranicznych. Sejmy w 1637, 1658 i 1641 roku przychodząc w pomoc usiłowaniom króla, przeznaczyły podatek kwarty wyłącznie na potrzeby cekauzów i artyleryi. Wszelako późniejsze wojny szwedzkie i domowe, na których cały kraj tak dużo ucierpiał, dały się i zbrojowniom Rzeczypospolitej ciężko we znaki. Na początku XVIII wieku mocno podniszczone i opustoszałe cekauzy, istniały już tylko w Kamieńcu Podolskim, w okopach S. Trójcy, w Śniatynie, Białej Cerkwi, w zamku Korsuńskim, we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Malborgu, Elblągu, Pucku; przechowywano jednak w nich jeszcze 256 dział. Za panowania Stanisława Augusta zaczęła nazwa arsenału wchodzić w użycie. Arsenałem mianowano budynek w którym się mieścił skład broni palnej i dział, a niekiedy i ludwisarnia czyli działolejnia, nazwę zaś cekauzu zachowano dla składu ubiorów, zbroi i innych rynsztunków wojennych. Wszakże arsenały Rzeczypospolitej, pomimo swego odmłodnienia w nazwisku, pomimo dobrej chęci króla i sejmów, w smutniejszym jeszcze były stanie jak za Sasów. I tak, w chwili otwarcia sejmu czteroletniego, arsenał koronny mieścił w sobie ogółem 78 tylko dział, litewski zaś 23. Cekauzy, zbrojownie, arsenały Rzeczypospolitej podlegały władzy i zwierzchniemu nadzorowi starszego nad armatą, czyli armatnego koronnego, który był zarazem generałem i dyrektorem artyleryi, jakoż w połowie XVII wieku zaczął też przybierać i nazwisko generała artyleryi, w miejsce dotychczasowego tytułu. Przy organizowaniu wojska polskiego po r. 1815, urządzono główny arsenał składowy w Warszawie, gdzie się wszelakie zapasy broni przechowywały; arsenał ten mieścił się w gmachu oddzielnym przy ulicy Długiej, i oprócz zwyczajnej broni, z wielkim smakiem ułożonej, w głównej sali zachowywano zabytki szacowne, a między innemi, lance ułanów polskich ze szwadronu Kozietulskiego, zdobywców wąwozu Somo-Sierra w Hiszpanii. J. F. Piwarski w roku 1829 ułożył piękne album, przedstawiające tak gmach arsenału, jak wewnętrzne sale, pysznie przystrojone różnymi gatunkami broni sieczncj i palnej; arsenał budowniczy, gdzie robiono łoża działowe, wozy i t. p. Działolejni osobnej nie było, gotowe bowiem działa z Rossyi sprowadzano. *Wl. B.*

Arsenek antymonu, ob. *Antymon-arsen*.

Arsenek kobaltu, (*Smaltine*, Bendant; *Skutterudit* Haidinger; *Modumit* Nicol). Minerał szaro-stalowej barwy lub biało-cynowej, z połyskiem metalicznym, czerniejący w powietrzu, znajduje się w kryształach, massach bezkształtnych i postaciach naciekowych. Twardość 5,5 rysuje apatyt, a rysowany jest szpatem polnym. C. g. od 6,33 do 6,6, co pochodzi od stopnia czystości. Trzy-

many w płomieniu świecy, wydaje białe obfite dymy z zapachem wyraźnym czosnku, który sie objawia nawet przy tarciu minerału. Pod dmóchawką daje ziarno metaliczne kruche, jasno szarej barwy. Topiony z boraksem, barwi go na piękny kolor błękitny. W kwasie azotnym rozpuszczalny, barwi go różowo. Kryształy jego najpospolitsze są sześciany. Prawie zawsze w arsenku kobaltu znajduje się pewna ilość żelaza; okazy z Bieber zawierają 9 procentów żelaza, z Schneebergu w Saxonii aż do 18 i 19 procentów. Ten ostatni Haidinger nazwał *Safflorytem* i *Eisenkobaltkies*. *K. J.*

Arsenek manganu (Kaneit). Przedstawia się w massach z budową ziarnistą i muszlową. Twardy i kruchy. C. g. 5,5 z silnym połyskiem, barwy białej przechodzącej w szarawą. Pod dmóchawką płonie niebieskim płomieniem, wydzielając parę arsenu i zostawiając biały nabieg na węglu. W kwasie azotnym całkowicie rozpuszczalny, a bardzo trudno w solnym. Według Kane'go składa się z 45,5 manganu i 51,8 arsenu, co prowadzi do wzoru $AsMn_2$. Pochodzi z Saxonii z niewiadomej miejscowości. *K. J.*

Arsenek miedzi (*Domejkit*, Haidinger). Minerał ten wskazany po raz pierwszy przez Henkla, wedle badań jego składa się z 40 części miedzi i 50 — 55 arsenu; znajduje się w kopalniach Huel-Gosland w Kornwallis, w Annaberg w Erzgebirge, w Kamsdorf w Turyngii, w Halsbrücke blisko Freybergu. Zdaje się, że to jest ten sam minerał, który Werner opisał pod nazwą *Weisskupfererz*. Tworzy on massy bezkształtne, z nierównym i ziemistym odłamem, z połyskiem metalicznym matowym; barwy pośredniej pomiędzy cynową a mosiężną, bardzo kruchy, c. g. 4,5.—Ignacy Domeyko, professor chemii w Coquimbo, opisał również arsenek miedzi, natrafiany obficie w kopalniach Calabaro, w północnej części Chili. Minerał ten różni się od poprzedniego w składzie swoim, zawiera bowiem 71,64 miedzi na 28,36 arsenu, co prowadzi do wzoru $AsCu_3$. *K. J.*

Arsenek niklu (*Nickeline*, Beudant; *Weissnickelkies*, Breithaupt; *Chloanthit*, Breithaupt; *Rothniekelkies*, *Nickelin*, Haidinger). Arsenek niklu jest najpospolitszym z minerałów niklowych, znajduje się w Schneebergu, Annabergu, Marienbergu, Freybergu, Gorsdorff i wielu innych miejscowościach Saxonii; w Allemont w Delfinacie; w Kornwallis i kopalniach Leadhills i Wanlocklead w Szkocyi. Prawie zawsze bezkształtny, napotyka się jednak ze śladami krystalizacyi, mianowicie w Saalfeld w Turyngii i w Riechelsdorf w Saxonii. Barwy czerwono-miedzianej z połyskiem metalicznym, odłamem ziarnistym i nierównym; ciężkość gatunkowa znaczna: 7,65 w arsenku niklu czystym; wszelako zniża się do 6,6, a wtedy barwa minerału i połysk są słabsze. Twardość 5,5, między fluspatem a szpatem polnym, z krzesiwem daje iskry i wydaje wtedy wyraźny zapach czosnkowy, zwiastujący obecność arsenu. Pod dmóchawką na węglu wydaje obfite dymy arsenowe i ziarno metaliczne białe i kruche, z boraxem daje perłę szklanną żółto-różową, bledniejącą w miarę stygnięcia, a po ostudzeniu prawie bezbarwną. W kwasie azotnym, pokrywa się zielonawą powłoką i rozpuszcza się zabarwiając płyn na zielono. Skład jego bywa rozmaity, a naprowadza na domysł, że jest jego kilka gatunków; odróżnić je jednak można tylko rozbiorem. Najpospolitszy stosunek jest AsNi. W wielu kopalniach natrafia się związek niklu daleko bogatszy w arsen. Minerał ten prawie biały, różni się zupełnie cechami zewnętrznemi od poprzedzającego. Thomson pierwszy zrobił z niego oddzielny gatunek pod nazwą *dwuarsenku niklu*; później Hajdinger nazwał go *Rammelsbergitem*, do którego zaliczyć należy *Chloanthit* Breithaupta, krystalizujący w słup rombowy prosty, i *Chathamit* Sheparda, zawierający arsenek żelaza. *K. J.*

Arsenek srebra. Bardzo wiele rud srebrnych zawiera w sobie srebro i ar-

sen, prawie zawsze połączone z żelazem, a często z siarką i antymonem; wszelako znaczne i mnogie różnice w ilości tych pierwiastków, nie dają pewnego pojęcia o składzie chemicznym mnogich tych odmian. Tak np. rudy z Andreasberg i Guadalcanal, zdają się być ścisłą mieszaniną arsenu rodzimego, pirytu arsenikowego i antymonku srebra. Rammelsberg jednak przyjmuje go za oddzielny arsenek srebra, w którym żelazo się znajduje, jako jednokształtne ze srebrem. Dla górnika minerał ten jest bardzo ważny, bo daje jedną z bardzo bogatych rud srebra. Przedstawia on się w drobnych massach nerkowatych, albo w postaci dendrytów w szpat wapienny wrosłych. Twardość 3,5. C. g. 7,47, barwy cynowej. Składa się z 49,10 arsenu, 15,46 antymonu, 8,88 srebra, 24,60 żelaza, 0,85 siarki. *K. J.*

Arsenek żelaza (*Leucopyryt*, Shepard, *Lölingit*, Hajdinger). Postać zasadnicza słup rombowy, w drobnych kryształach rzadko się znajduje, częściej w massach zbitych z nierównym odłamem. Twardość 5,0—5,5. C. g. 7,1—7,4. Wzór chemiczny wedle Scheerera As_3Fe_4. Wedle nowszych rozbiorów Weidenbuscha As_3Fe_2, pochodzący z Rejchenstein, a As_2Fe natrafiamy w Schladming. W kolbie daje wzlot arsenu metalicznego, na węglach silny zapach czosnkowy i czarny magnetyczny osad, w kwasie azotowym rozpuszcza się z wydzieleniem kwasu arsenowego. Znajduje się w Rejchenstein w Saxonii: w Löling blisko Hüttenberg w Karyntyi, w Schladming w Styryi, w Andreasberg na Harcu. Używają go do otrzymywania arszeniku białego. *K. J.*

Arsenijew, dom szlachecki rossyjski, ród wiodący ze Złotej Hordy; wziął nazwisko od jednego z przodków, który przybrał imię Arsenijusza.

Arsenijew (Konstanty), urodził się r. 1790. Po ukończeniu nauk w instytucie pedagogicznym w Petersburgu, został w nim nauczycielem historyi i statystyki roku 1812, i wykładał obok tego też przedmioty w kilku zakładach wojenno-naukowych, w szkole podchorążych gwardyi. W r. 1824 powołany do Kommissyi ułożenia praw, po zreformowaniu jej na II-gi wydział kancellaryi przybocznej Jego Cesarskiej Mości, był w niej starszym urzędnikiem do r. 1830. Wydał Statystykę Rossyjską; krótką Geografiję powszechną, która miała 19 wydań; Historyję narodów i rzeczypospolitych Grecyi starożytnej; oprócz tego zamieszczał w pismach peryjodycznych artykuły dotyczące geografii i statystyki. Prace naukowe Arsenijewa zwróciły nań Najwyższą uwagę, i wybrany został do wykładu statystyki i historyi rossyjskiej J. C. W. Następcy Tronu, dziś szczęśliwie panującemu Cesarzowi i Królowi Alexandrowi II. Jednocześnie ułożył projekt ustanowienia wydziału statystycznego przy radzie ministeryjum spraw wewnętrznych, roku 1835. W r. 1837 towarzyszył W. K. Następcy tronu w podróży po Rossyi, a za powrotem mianowany członkiem rady ministeryjum spraw wewnętrznych i zarządzającym jej wydziałem statystycznym, oraz radcą tajnym. Wydał także Historyję Piotra II, Hydrografiję Rossyi i t. d.

Arsenijosyderyt (Dufrenoy), tworzy massy naciekowe włókniste z budową muszlową, barwy ciemnej ochry żelazistej; włókna jego szerokie i wyraźne, mogą się od siebie oddzielać, jak w twardym azbeście. Barwą swoją i postacią ogólną, podobny jest do aurum uussivum. Bardzo delikatny, rozciera się w palcach i nawet papier wala. Znaleziono go w łożysku manganu w Romanèche blisko Mâcon. C. g. 3,52. Rozpuszcza się natychmiast na gorąco w kwasie azotnym i solnym, powolzie na zimno. Pod dmóchawką topi się w czarną emaliję, wydając słabą woń arsenową, za dodaniem pewnej ilości sody. Jest to podwójny arsenian żelaza i wapna, wzoru $3(AsO_5 . 2Fe_2O_3) + (AsO_5 . 5CaO) + 11$ aq. *K. J.*

Arsenijusz (święty), dyjakon rzymski, dla swej pobożności i nauki, zalecony przez papieża Damazego cesarzowi Teodozyjuszowi, na nauczyciela jego syna

Arkadyjusza. Teodozyjusz tak wysoce go poważał, iż kazał synowi słuchać jego nauk stojąc; ale Arkadyjusz, piastujący już wówczas godność Augusta, uważał taki rozkaz za bolesne upokorzenie, i zaprzysiągł zgubę swojego nauczyciela. Ten ostrzeżony o zamiarach ucznia, uciekł na pustynię Egiptu, i żył tam długie lata w największém odosobnieniu. Umarł, podług jednych w 95 roku życia, a podług innych w 120. Kościół zaliczył go w poczet swoich Wyznawców i pamiątkę jego obchodzi dnia 19 Lipca. *L. R.*

Arsenijusz, Grek, metropolita demonicki i helasiński, przysłany przez patryjarchę Jeremijasza do Lwowa, uczył tam przez dwa lata języka greckiego. Uczniowie nauczywszy się i zrozumiawszy teoryję grammatyki, z pomocą jego napisali we Lwowie 1591 r. *Grammatykę języka greckiego*, w której pierwszy raz utworzyli język grammatyczny *czerwono-ruski*. Jest to przerobienie grammatyki greckiej Konstantyna Laskarysa, która wyszła w Medyjolanie 1476 roku. Grammatyka ta wyszła pod tytułem: *Grammatika dabroglaholemaho Ellino Sławianskaho Jazyka, sowierszennaho iskustwa ośmi czastiej słowa, ku nakazanyu mnohoimiennitomu rossyjskomu rodu, słożennaja od razlicznych grammatyk spudejmi iże wo Lwowskoj szkolie.*

Arsenowa blenda. Dwa są rodzaje arsenowej blendy: czerwona i żółta. Blenda czerwona, zwana inaczej *siarkiem arsenu czerwonym*, albo *Realgarem*, w kryształach jest pięknej koszenillowej barwy, proszek jej żółto-pomarańczowy. Minerał ten prawie zawsze znajduje się krystaliczny, czasami w massach bezkształtnych ziarnistych, bardzo kruchy, rozciera się w palcach. Twardość jego 1,5. C. g. 3,5. Na węglach płonie blado-żółtawym płomieniem z zapachem czosnku. Jest to siarek arsenu, mający wzór S_2As, krystalizuje w słupy rombowe ukośne. Najpiękniejsze kryształy realgaru pochodzą z Kapnik i Nagyak w Siedmiogrodzie, z Neusohl i Felsobanya w Węgrzech. Nadto realgar znajduje się w kopalniach Andreasbergu w Harcu, w dolomitach Saint-Gotardskich i w pokładach wulkanicznych Wezuwiusza, Etny i Gwadelupy. Blenda żółta, zwana *siarkiem arsenu żółtym* lub *auripigment*, świetnej żółto-cytrynowej barwy. Rzadko napotykana w kryształach, zwykle w massach krystalicznych blaszkowych, z rysami podłużnemi, dającemi im postać zarazem blaszkową i włóknistą. Blaszki oddzielają się z wielką łatwością, dają się giąć bez złamania. Twardość 1,5, łatwo paznokciem się rysuje. C. g. 3,48. Na węglach płonie blado-żółtym płomieniem z zapachem czosnku, postać zasadnicza słup rombowy prosty, znajduje się w tych samych okolicach co i realgar, wyjąwszy pokładów wulkanicznych. Najpiękniejsze okazy pochodzą z Tajowa w Węgrzech. *K. J.*

Arsenowe kwiaty, ob. *Arsenowy kwas*.

Arsenowy błyszcz (*Argenglaz*, Breithaupt). Jest to wedle Karstena arsen rodzimy, a dodatkiem 3 procentów bizmutu. Znajduje się w postaci prętowych mass w gneissie w kopalni Palmbaum blisko Marienburg w górach Erzgebirge. *K. J.*

Arsenowy kwas (*arszenik biały*, *Arsenik biały*, *Arsenit* Haidinger, *Arsenowe kwiaty*). Utworzony przez rozkład rud arsenikalnych; znajduje się w Andreasbergu w Harcu, Joachimsthal w Czechach, Kapnik w Węgrzech, w dawnych kopalniach Biber w Hanau i w kopalniach Allemont w Delfinacie. Przedstawia się zwykle pod postacią białego proszku, pokrywającego minerały z których powstał. Czasem w gromadkach brodawkowatych, rzadziej w igiełkowatych jedwabistych kryształach. Najwybitniejszą jego cechą jest zapach czosnku, jaki minerał ten ogrzewany na węglach wydaje. W wodzie słabo się rozpuszcza; c. g. 3,71.

Wzór chemiczny: AsO_3. Postać jego krystaliczna: ośmiościan foremny, zwykle białej barwy, niekiedy szklisty. *K. J.*

Arsenu i srebra blenda (*Proustite*, Beudant; *srebro czerwone*). Werner badając uważnie zewnętrzne charaktery rozmaitych gatunków saskiej czerwonej rudy srebra, odróżnił dwie jej odmiany, jednę nazwał *dunkles rothgiltigerz* (ciemno-czerwony), drugą *lichtes rothgiltigerz* (jasno-czerwony). Różnicę tę wziętą z barwy proszku, następne rozbiory okazały i w składzie chemicznym. Pierwsza bowiem jest siarko-antymoninem srebra, o którym wyżej już mówiliśmy (ob. *Antymonu i srebra blenda)*, druga siarko-arsenianem srebra, wedle rozbiorów H. Rose. Różnica ta wskazana już była i przez Prousta, dla tego Beudant odmianie drugiej dał nazwę *Proustitu*. Minerał ten, podobnie jak siarko-antymonion srebra znajduje się w kryształach i massach bezkształtnych; barwa kryształów szaro-żelazista, jeśli są nieprzezroczyste, a czerwono-koszenillowe jeśli są przezroczyste. Twardość 2,25, proszek czerwono-koszenillowy. C. g. 5,552, mniejsza znacznie od siarko-antymonionu srebra. Kryształ: słup sześciokątny zakończony tępą trójkątną piramidą. Wzór $S_3As.3SAg$. Minerał dosyć rzadki, znajduje się w Saxonii, w Freybergu, Schneebergu, Annabergu, Johanngeorgenstadt, na Harcu, w Andreasbergu, w Czechach w Przibramie i Joachimsthalu, w Norwegii w Kongsbergu, w Węgrzech w Schemnitz i Kremnitz. Bardzo poszukiwana od górników ruda srebra. *K. J.*

Arsietae, plemię nieznanego położenia za Tatrami u Ptolemeusza, od roku 175 do 182, wedle Szafarzyka Raszanie od rzeki Ras, pochodzenia słowiańskiego. *Dr. C.*

Arsynoë, córka Ptolemeusza i Bereniki, zaślubiona Lizymachowi, wodzowi Alexandra Wielkiego, później królowi Tracyi. Miała dwóch braci Ptolemeuszów, Keraima i Filadelfa. Po śmierci męża, zagrożona zaborem państwa przez brata swego Keraima, schroniła się z synami Lizymachem i Filipem do fortecy Kassandry. Wtedy Keraimos użył podstępu, obiecując że ją zaślubi, co u Egipcyjan dozwolonem było; otworzyła bramy fortecy i wyszła na jego spotkanie z dziećmi, które Keraimos natychmiast zamordować kazał, ją zaś wysłał na wygnanie do Samotracyi, zkąd wybawiona przez drugiego brata Filadelfa, zaślubioną przez niego została. Po jej śmierci niepocieszony małżonek kazał stawiać na jej cześć świątynie, wznosić posągi, wreszcie zaliczył ją w poczet bogiń pod nazwą Venus Zefiridis, gdyż na pagórku Zefiris oddawano jej cześć boską. — **Arsynoë**, córka Lizymacha króla Tracyi, pierwsza żona Ptolemeusza Filadelfa, matka Ptolemeusza, Lizymacha i Bereniki. Zazdrosna o jednę z żon męża, postanowiła ją otruć przy pomocy lekarza królewskiego Chrysippa. Po odkryciu tego zamiaru wygnaną została do Koptos w Tebaidzie, gdzie wkrótce poszła za Magasa, króla Cyreny. Sławna z swych miłostek z Demetryjuszem Poliorcetem, zginęła z rąk ludzi przez własną jej córkę nasadzonych. — **Arsynoë**, córka Ptolemeusza Euergeta i Bereniki, żona i siostra Ptolemeusza Filopatora, zazdrosna o rywalkę swą Agatokleę, często z tej przyczyny robiła mężowi wyrzuty, który znudzony tém, kazał ją zabić Filammonowi, pierwszemu swemu ministrowi. Była pełna cnót i odwagi, czego dała dowód w bitwie pod Rafiją, stoczonej przeciw Antyjochowi, gdzie walcząc obok męża zdecydowała zwycięztwo. — **Arsynoë**, siostra Kleopatry Egipskiej, dostała w podziale od Cezara wyspę Cypr. Zazdrosna, że siostra jej przy pomocy tego bohatera otrzymała tron Faraonów, zbuntowała się przeciw Rzymianom. Zwyciężona, prowadzoną była przykuta do wozu Cezara aż do stóp Kapitolu, później wygnana do Efezu, gdzie w świątyni na ołtarzu Dyjany zamordowaną została przez siepaczy od Antonijusza i Kleopatry nasłanych.

Arsynoë, miasto tak zwane na cześć królowych Egiptu; miało ich być czternaście, pomiędzy któremi znaczniejsze: Arsinoë albo Cleopatris dziś Suez, Arsinoë albo Crocodipolis nad jeziorem Moeris i Arsinoë albo Teuchira w Cyrenaice. Trzy miasta wyspy Cypr, między innemi dzisiejsze Poli, nosiły też samą nazwę.

Arsk, miasto w gubernii Kazańskiej, założone przez Tatarów na czas krótki przed podbiciem Kazania przez Iwana Groźnego, dla obrony Arskiej ziemi. Iwan w tymże celu osiedlił w niém i około niego kilkuset strzelców i Kozaków, wydzieliwszy im grunta. Arsk liczy mieszkańców 1550, po większej części żołnierzy-rolników. Kupcy arscy, Rossyjanie i Tatarzy, przez Bucharyję i Chiwę sprowadzają towary z Afganistanu, Bengalu, Indyjów i przedają je na jarmarku niżegorodzkim, częścią zaś w Moskwie i Petersburgu.

Arskie polo, obszerna równina, przylegająca z północnej strony do miasta Kazania, zamknięta między rzeką Kazanką, i wpadającą do niej rzeką Bułakiem; wspominana jest w kronikach ruskich od połowy XIV stulecia. Nazwanie Arskiej dali jej krajowcy, ponieważ za nią, na granicach teraźniejszej gubernii Wiackiej, leżała ziemia Arska. Od 1375 do 1552 roku, Arskie pole było placem bezustannych bitew staczanych między Rossyjanami i Tatarami kazańskimi. Tu od początku XIV wieku, corocznie w miesiącu Czerwcu, zjeżdżali się na jarmark kupcy z głębi Azyi, Syberyi, Chin, nawet Indyj, Moskwy, Nowogrodu Wielkiego, Pskowa i t. d. Arski czyli kazański jarmark przeniesiony potém został do monasteru Makarego, a następnie do Niższego Nowogrodu.

Arsys i Tezys, pierwszym z tych wyrazów oznacza się w metryce część miary lub stopy podniesiona przygłosem, częstokroć wyraźnie wskazana akcentem, np.: *Béatus ílle, quí procúl negótiis.* Część wiersza akcentem takim nie wzniesiona, zowie się *Tezys;* obie razem tworzą stopę czyli miarę wierszową.

Arszenik, ob. *Arsen.*

Arszyn, miara długości handlowa, używana w całém państwie rossyjskiem; jest trzecią częścią sążnia czyli sażenia, zawierającego 7 stóp angielskich, nazwanych futami, od angielskiego wyrazu *foot.* Arszyn zawiera 2,47 stopy miary polskiej, a dzieli się na 16 werszków. *W. W.*

Arszyński (Daniel), Polak albo Litwin, zapisany w r. 1668 w litewskim regestrze jako rotmistrz w Tobolsku. W roku 1641 był posyłany z Tatarami na carewiczów w Tobolsku. Odznaczywszy się niepospolitemi zdolnościami w roku 1669, mianowany został naczelnikiem w Dauryi (wojewodą w mieście Nerczyńsku). W roku 1670 przyjeżdżał do niego poseł chiński Zajsan Manguczeja, na którego prożbę Arszyński wyprawił do Chin posłańców, których po powrocie z podarkami i pismem Chana chińskiego wysłał do Moskwy. Miał on zarząd nad Dauryją do r. 1673: wezwany do Moskwy, w nagrodę zasług, otrzymał od monarchy puhar srebrny z napisem i 40 soboli. Umarł 19 Października 1678 roku w Tobolsku. Syn jego Jan w roku 1674 głowa strzelców, był wyprawiany z Tobolska w poselstwie do Janduka Tajszy, a w r. 1678 mianowanym został wojewodą w Tiumeniu.

Arta albo **Narda,** miasteczko tureckie w Albanii, nad brzegiem północnym zatoki, której daje nazwisko; otoczone z trzech stron wężykowato rzeką Nardą, starożytnym Aretonem, która stanowi granicę Albanii od Grecyi i nieopodal miasta wpada do morza. Arta jest siedliskiem biskupa greckiego i liczy przeszło 7,000 mieszkańców. Ożywiony niegdyś jej handel wyrobami bawełnianemi, wełnianemi i skórzanemi, oraz bydłem, winem, lnem i tytoniem, bardzo dziś podupadł. W pobliżu miasta znajdują się ruiny, poczytywane za szczątki starożytnej Ambracyi greckiej. — **Arta,** zatoka, dawny *Sinus Ambracius,* na morzu Jońskiém, mię-

dzy Turcyją Europejską od północy i Grecyją od południa, obejmuje około 6½ mil długości a 2 szerokości. Wejście do niej leży pomiędzy przylądkiem Panta (gdzie było starożytne Actium) z jednej, a Prewezą z drugiej strony. W tej to zatoce odbyła się słynna bitwa morska pod Actium (ob.).

Artaban, syn Histaspa i brat Daryjusza I, przeciwny był wyprawie brata przeciw Scytom i wojnie Xerxesa z Grekami. Po śmierci Daryjusza, synowie tego króla, Xerxes i Artabazan, zdali się na sąd jego co do zajęcia tronu. Wyrzekł na korzyść pierwszego.

Artaban, Hirkańczyk, dowódzca straży Xerxesa, zamordował swego pana, i oskarżył o to najstarszego syna zabitego, ktory śmiercią ukarany został. Artaxerxes miał także paść jego ofiarą, lecz przestrzeżony zabił go. Ten zbrodniarz panował kilka miesięcy, około r. 472 przed Chr.

Artaban I—IV, królowie Partów (ob. *Partowie)*.

Artabazus, w czasie najściu Xerxesa na Grecyją, dowodził wojskami Partów, i odradzał generałowi perskiemu Mardoniuszowi przyjęcia bitwy pod Plateą. Po tej klęsce z wojskiem swem około 40.000 ludzi cofał się ścigany przez dzikich Traków, przez Tessaliję Macedońską i Tracyję aż do Bizancyjum, zkąd przeszedł do Azyi. — Inny Artabazus, był wodzem Artaxerxesa w czasie wyprawy przeciw zbuntowanemu Satrapie Kappadocyi Datamesowi; sam jednak potém zbuntował się przy pomocy Greków, r. 356, przeciw Artaxerxesowi Ochusowi. Później znajdujemy go, jako wiernego towarzysza ostatniego króla perskiego Daryjusza Kodomana, któremu po bitwie pod Arbellą ułatwił z narażeniem się, ucieczkę. Alexander Wielki, chcąc uczcić tę jego cnotę, mianował go satrapą Baktryi. Jedna z jego córek, Artakama, poszła za Ptolemeusza, a druga Artonis, za Eumenesa.

Artafernes, brat króla perskiego Daryjusza Histaspesa, satrapa w Sardes, wspierał wygnanego z Aten Hippijasza, przez co stał się powodem do wojen między Persyją a Grecyją. — **Artafernes**, syn poprzedzającego, wraz z Datysem dowodził wojskiem perskiém, wysłaném przeciw Grecyi po nieszczęśliwej wyprawie Mardonijusza, pobitém w 490 r. przed Chr. na polach Maratońskich. Pod Xerxesem Artafernes dowodził Lidyjczykami i Misyjczykami.

Artaria (Carlo), założyciel sławnego składu rycin i nót muzycznych w Wiedniu, około r. 1780 wydał pierwszy swój nakład. Firma ta podziśdzień jeszcze utrzymuje się na stopie dawnej świetności; dzisiejszym jej właścicielem jest *Artaria August*.

Artal albo **Rotal**, funt marokański wynoszący 508 grammów czyli prawie 1¼ funta warszawskiego.

Artaud (Mikołaj Ludwik), urodzony w Paryżu 1794 r., kształcił się w szkole normalnej, której był najznakomitszym uczniem. Za Restauracyi był profesorem w kolegijum Ludwika W. i pisał artykuły do Przeglądu Encyklopedycznego. Z powodu opinij liberalnych uwolniony, wrócił do obowiązków po 1830 roku. Był inspektorem akademii paryzkiej, potém inspektorem generalnym nauk, a w r. 1841 odbył z rozkazu rządu podróż do Algieru, dla zbadania stanu nauk i wychowania publicznego w tej prowincyi. Napisał *Traktat literacki o poezyi w XIX wieku;* tłómaczenie Sofoklesa w 3 tomach, i wiele rozpraw i artykułów w różnych dziennikach naukowych.

Artaud de Montor (Alexy Franciszek), urodzony 1772, emigrował 1789 r., i reprezentował interesa Burbonów przy stolicy apostolskiej. Po powrocie z emigracyi w 1802 r. został sekretarzem poselstwa francuskiego w Rzymie, dokąd przybył w chwili obioru papieżem Piusa VII. Pozostawał do r. 1805, zkąd prze-

znaczono go na sprawującego interessa przy dworze etruryjskim (Toskańskim). Podejrzany o dawanie rad królowej Etruryi, i o wyjawienie jej zamiarów cesarza Napoleona I względem oddania korony etruryjskiej siostrze cesarskiej Elizie, odwołanym został; poczém mianowany był cenzorem, które to obowiązki pełnił aż do Restauracyi. Rząd królewski znowu go wysłał jako sekretarza ambassady, naprzód do Wiednia, następnie do Rzymu. Po wypadkach lipcowych usunął się zupełnie od służby rządowej. Odtąd poświęcił się całkiem literaturze, umarł roku 1840. Z prac jego ważniejsze są: *Uwagi nad stanem malarstwa we Włoszech, Historyja Włoch, Macchiavelli—jego genijusz i błędy. Historyja zabójstwa Gustawa III króla szwedzkiego, Wędrówki po katakumbach rzymskich, Traktat o Arystotelesie, Historyja hr. de Hauterive,* ważna z tego względu, że zawiera wiele aktów dyplomatycznych francuskich z epoki od 1784 do 1830 r. *Historyja papieży* w 8 tomach, wreszcie najcelniejsze dzieło, które otrzymało nagrodę Monthyona i doczekało się jedenastu wydań: *Historya papieża Piusa VII.*

Artaxerxes I. trzeci syn Xerxesa I, wyniesiony na tron przez Artabana, zabójcę jego Ojca. Współcześni historycy przedstawiają go jako najpiękniejszego człowieka owej epoki i księcia łagodnego i słodkiego. Grecy dali mu przydomek Macro-cheir (Longomanus) Długoręki, Memadocus, czy z powodu długości ramion czy też niezwykłej rąk wielkości. Ukarawszy śmiercią Artabana za spisek przeciw tronowi, musiał jeszcze obrócić się na jego wspólników, pomiędzy któremi był rodzony brat Artaxerxesa, Histaspes, na rzecz którego powstała cała Baktryja. Uspokoiwszy bunty, poświęcił się cały wewnętrznej administracyi kraju, wprowadził wiele zmian użytecznych i korzystnych, przez co zjednał sobie przywiązanie ludów. Gdy się zbuntował Egipt, posłał tam 300,000 wojska pod dowództwem brata swego Achoemenidesa, lecz Grecy pomagający Egipcyjanom, przeszkodzili dobremu skutkowi wyprawy; posłał więc inną, która zakończyła się pomyślnie. Wtedy Ateńczykowie zaczęli wojnę na własną rękę i pod dowództwem Cymona pobili wojska perskie i znieśli flotę w Cylicyi. Zawarto pokój uznający niepodległość Jonii i kładący liczne przeszkody marynarce perskiej. Wkrótce potém uspokoił powstanie Syryi, na czele którego stał jeden z jego wodzów Megabyzus. W czasie wojny peloponezkiej, pomimo prośb Aten i Lacedomonii, nie przyjął żadnej strony. Panował od 471—424 r. przed nar. Chryst. Sprzyjał Żydom. Zdaje się, że jest to Ahasverus Pisma Świętego. — **Artaxerxes II** zwany **Mnemon,** z powodu nadzwyczajnej pamięci, syn Daryjusza Notusa. W czasie koronacyi dowiedział się o spisku knowanym przez brata swego Cyrusa, kazał go więc uwięzić, lecz na prośby matki Paryzates nietylko darował mu życie, ale nawet dał mu wielkorządztwo Azyi Mniejszej. Cyrus, przybywszy do Azyi na nowo zaczął spiskować, wystawił 100,000 wojska, i zawarł przymierze z Lacedemończykami, którzy mu przysłali 13,000 Greków pod dowództwem Klearcha. Obie armije spotkały się pod Kunaxą, gdzie zginął Cyrus. Grecy po zabiciu Klearka, oddali dowództwo Xenofontowi, i po niesłychanych trudach wrócili do ojczyzny (ob. *Anabazys*). Wkrótce znowu wybuchła wojna między Persami a Lacedemończykami, z powodu ucisku na jaki wystawione były osady greckie w Azyi Mniejszej. Wojskiem greckiém dowodził Dersyllidas, a perskiém wygnany z Grecyi Konon. Gdy z jednej strony Lacedemończycy wygrywali na lądzie, flota perska, którą kierował także Konon, pobiła flotę lacedemońską pod Knidos; w tej bitwie zginął wódz grecki Pizander. Sparta pobita i przyciśniona z drugiej strony przez Ateńczyków, zawarła pokój, zwany pokojem Antalcydasa od imienia króla spartańskiego, który go podpisał. Nastąpiły wojny

cypryjskie i egipskie; w pierwszej Artaxerxes odniósł niejakie korzyści, lecz wojna egipska, dzięki niezręczności perskiego generała Farnabaza, niepomyślnie się skończyła. W tej wojnie pomagali Persom Ateńczykowie pod dowództwem Ifkratesa. Nareszcie, we 12 lat potém, znowu Artaxerxes usiłował podbić Egipt, gdzie rządził Tachot, lecz pomimo że król ten sam uciekł do Persów, poddani jego dzielną i wytrwałą obroną omylili usiłowania przeciwnika. Ku końcowi panowania, Artaxerxes ukarał śmiercią syna swego Daryjusza za spisek, a trzeci syn jego Ochus zamordował swych braci Aryjasza i Arzama, aby posiąść tron po ojcu. Dotknięty tém boleśnie Artaxerxes, umarł 362 przed narodzeniem Chrystusa panując lat 36. — **Artaxerxes III Ochus,** wstąpiwszy na tron, kazał wymordować wszystkich książąt swojej familii, uśmierzył zbuntowany Cypr i przedsięwziął wyprawę przeciw Fenicyi, którą odbył pomyślnie z powodu zdrady Mentora z Rodos, dowodzącego Grekami, którzy byli wysłani na pomoc królom Sycyjonu; wreszcie obrócił się przeciw Egiptowi i tam, dzięki talentom generała swego Ennucha Bogoasa, rodem Egipcyjanina, odniósł wielkie korzyści bez żadnego trudu. Lecz gdy zaczął dopuszczać się gwałtów, morderstw i innych zbrodni, w końcu gdy targnął się na religiję, kazawszy sobie podać na stół mięso z wołu Apisa, czczonego od Egipcyjan, Bogoas po powrocie do Persyi, otruł go dawszy ciało jego kotom na pastwę. Na tron wstąpił syn jego Arzes, przy pomocy Bogoasa, który poprzednio wymordował całą rodzinę nowego króla.

Artedi (Piotr), urodził się 1705 roku w prowincyi Angermannlandu w Szwecyi, wsławił się jako lekarz i badacz natury; opisanie życia jego Linneusz umieścił na czele dzieła pośmiertnego, zawierającego traktat Ichtyologii. Linneusz i Artedi żyli w ścisłej przyjaźni i wspierali się wzajemnie wiadomościami, pierwszy albowiem pracował szczególniej nad botaniką, drugi zaś poświęcał się zoologii i mineralogii. Umarł 1735 r. w Amsterdamie; wracając z wieczerzy od swego przyjaciela podczas ciemnego wieczoru, wpadł w kanał i tam śmierć znalazł. *Tak umarl największy z ichtyologów*, wyrzekł Linneusz opisując tragiczny koniec Artedi'ego. Dzieła jego są: *Bibliotheca ichthyologica; Philosophia ichthyologica*, Lejda 1738 roku. Linneusz od nazwiska swego przyjaciela nazwał *Artedia* rodzaj roślin, należący do rodziny baldaszkowych, składający się z jednego gatunku, rosnącego w Syryi.

Artemidor, geograf urodzony w Efezie, żył na lat 104 przed Chrystusem; napisał *Pereplcę* to jest opisanie ziemi w 11 księgach, dzieło cytowane przez Plinijusza i Strabona.

Artemidor, urodzony w Efezie w II wieku po Chr., zajmował się tłómaczeniem snów; zostawił nawet w tej materyi dzieło pod tytułem: *Oneirocriticon*; ostatnia edycyja wyszła w Lipsku 1805 r.

Artemizyja. 1) królowa Karyi, rządziła 352—350 r. przed Chr. Była żoną Mauzolusa, po którego śmierci wstąpiła na tron i pamięć opłakiwanego przez siebie męża uczciła, wystawieniem w stolicy swej Halikarnasie sławnego pomnika, zwanego Mauzoleum. 2) Artemizyja, również królowa Halikarnassu, towarzyszyła Xerxesowi w wyprawie greckiej; w bitwie pod Salaminą dała dowody odwagi i energii; wreszcie w skutek nieszczęśliwej miłości rzuciła się do morza ze skały leukadyjskiej.

Artemon albo **Artemas,** herezyjarcha III wieku, twierdził, że Chrystus nie jest Bogiem, ale tylko człowiekiem, wyższym wprawdzie nad proroków, i że nauka, głoszona przez Apostołów istniała w Kościele, tylko do czasów papieża Zefiryna, nastepcy Wiktora. Żył w Rzymie, a później w Syryi, gdzie miał licznych zwolenników. Herezyję Artemona potępiły sobory: Nicejski 325 r., Efezki pod

papieżem Celestynem 431 r.; Chalcedoński, pod Leonem I, 451 roku. Artemonici zleli się z czasem w jedno z innemi sektami antytrynitarnemi. *L. R.*

Artemon z Klazomenu, sławny mechanik, towarzyszył Peryklesowi przy oblężeniu Samos i wynalazł wtedy liczne machiny wojenne.—Efor, cytowany przez Plutarcha, mówi że był kulawy i kazał się nosić w lektyce, lecz tu podobno idzie o innego Artemona, pochodzącego z najniższej klassy ludu, który wzbogacił się bardzo i tak się zrobił gnuśnym, że kazał się zawsze nosić w lektyce, a gdy był w mieszkaniu, dwaj niewolnicy trzymali nad głową jego tarczę miedzianą, aby co nań nie upadło. Eurypile przeniosła go nad Anakreonta, który się zemścił, wyszydziwszy go w jednej z swych pieśni.—Plinijusz mówi o innym jeszcze Artemonie, który miał być tak podobny do Antijochusa II, że Laodycea, po otruciu męża, kazała mu przez kilka dni grać rolę zabitego, dopóki mu nie wybrała następcy.

Artoński (Rafał Kazimierz), rodem z Łowicza, żyjący w drugiej połowie XVII wieku napisał wierszem: 1) *Triumphans Heraclea virtus* w Krakowie 1672, panegiryk promocyi akademii krakowskiej do 36 kandydatów, gdzie dla każdego z nich autor oddzielną napisał pochwałę. 2) *Vindex elegus piissimis manibus.* Żałoba na śmierć Rolińskiego Franciszka, rektora akademii i sławnego lekarza w 1674. 3) *Divae Themmidis nisiquia,* 1683 r., na uwieńczenie Sebastyjana Piskorskiego. 4) *Encyclopedia Theologica sphaerarum Emblematibus expressa,* r. 1682. 5) *Paradisus terrestris Wielopolsciano Sonipedi* r. 1685; dziewosłąb Marcyjanowi Ogińskiemu i Konstancyi Wielopolskiej.

Arteritis. Jest to zapalenie tętnic częściowe lub ogólne, ostre lub chroniczne; zwykle postępuje ono w kierunku biegu krwi, niekiedy przecież rozchodzi się wstecznie. Jeżeli tętnica znajduje się blizko powierzchni ciała i ma pewną objętość, natenczas w czasie pojawienia się zapalenia, daje się czuć ból w kierunku biegu tętnicy; zarazem uderzenia tętnicy stają się częstsze, lecz liczba ich nie przenosi liczby uderzeń serca. W wielkich mianowicie pniach tętniczych, np. w aorcie, zjawiska te nadewszystko się objawiają, a z niemi łączy się utrudnienie w oddychaniu i osłabienie. Niekiedy w naczyniach ulegających zapaleniu, można się przekonać o istnieniu kłębków czyli gruczołków, podobnie jak w chłonicach (naczyniach limfatycznych). Gdy tętnica leży głęboko, symptomata szczególne tej choroby pozostają ukryte. Arteritis jest chorobą niebezpieczną i albo prędko kończy się śmiercią, albo przechodzi w stan chroniczny; w ostatnim razie także śmierć przychodzi zwolna, lecz niemylnie i jest następstwem przedziurawienia błon tętniczych, wylania się krwi, anewryzmatu lub gangreny. Głównemi przyczynami zapalenia tętnic cząstkowego lub ogólnego, są obrażenia gwałtowne zewnętrzne, rany i operacyje chirurgiczne. Leczenie tej choroby polega głównie na użyciu środków przeciwzapalnych, jak puszczenie krwi, dyjeta, napoje chłodzące i t. p.

Arteryja *(Tętnica).* Naczynie krwiste, formy walcowatej, rurkowate, sprężyste, pulsujące, krew czerwoną tętniczą, do odżywienia wszystkich części ciała zwierzęcego służącą prowadzi. Tętnica składa się: 1) z warstwy wewnętrznej (*tunica interna*); 2) z warstwy średniej (*tunica media*) i 3) z warstwy komórkowatej *(tunica cellulosa, seu externa).* Oprócz tego warstwa średnia składa się; *a)* z błony okienkowatej *(tunica fenestrata); b)* z błony włóknistej podłużnej (*tunica fibrosa longitudinalis*); *c)* z błony obrączkowej (*tunica annularis*); *d)* z błony sprężystej (*tunica elastica*). Warstwa owa sprężysta w grubszych pniach tętnic najgrubsza, z rozgałęzieniem się ich staje się cieńszą w naczyniach włoskowatych zupełnie niknie. *Dr. J. K.*

Arteryjologija, nauka o tętnicach, ob. *Aorta*.

Arteryjotomija (z greckiego: *arteria* tętnica, *tome* cięcie). Jest to operacyja chirurgiczna, polegająca na otworzeniu tętnicy celem ujęcia krwi tętniczej zamiast żylnej; operacyja ta uskutecznia się na tętnicach skroniowych lub zausznych, dla tego, że tutaj łatwo jest powstrzymać upływ krwi, już to z powodu położenia tychże tętnic, już też dla tego, że kości czaszki służą za podporę do ich naciśnięcia. Starożytni bardzo często używali arteryjotomii, obecnie prawie nie uciekają się do niej. Kilku nowszych lekarzy próbowało jej w przypadkach apoplexyi, lecz nie znaleźli naśladowców.

Artevelde (Jacquemart albo Jakób). Właściciel fabryki miodu w Gandawie i jeden z najbogatszych obywateli tego miasta, obdarzony rzadką energiją, człowiek pełen talentów i wielkiej wymowy, stanął na czele ruchu ludowego przeciw Ludwikowi I hr. Nevers, gdy ten chciał pozbawić mieszczan i obywateli Flandryi starodawnych przywilejów. W tym celu Artevelde utworzył ligę z trzech miast: Gandawy, Ypres i Brügge, a gdy Ludwik de Nevers udał się o pomoc do Filipa Walezyjusza, króla francuzkiego, Artevelde zawarł przymierze z Edwardem, królem angielskim, pobiwszy poprzednio na czele obywateli i gremplarzy gandawskich na głowę Ludwika de Nevers. Tymczasem Edward angielski odparty od Tournai, zawarł przymierze z Francyją i Ludwikiem de Nevers. Artevelde posiadłszy władzę dyktatora Flandryi, chciał prowadzić wojnę na własną rękę, kiedy jednocześnie w Gandawie wybuchły rozruchy pomiędzy tkaczami i gremplarzami. Inne grody Flandryi, widząc, że trzy miasta skonfederowane zagarnęły cały handel, zaczęły szemrać. Artevelde wyjechał na prowincyję, chcąc uspokoić malkontentów, lecz za powrotem swoim od ludu, który mu zwykle sypał kwiaty, jak najgorzej przyjęty został. Osobisty nieprzyjaciel jego, starszy zgromadzenia tkaczy, Gerard Denys, podburzał tłuszczę, by wpadła do mieszkania dyktatora, który zginął z ręki tegoż Gerarda Denys. Upamiętawszy się lud, gorzko żałował tej straty.—

Artevelde (Filip), syn i dziedzic talentów poprzedzającego, trzymał się zdala od spraw publicznych, gdy w 1379 r. Gandawczycy na nowo zbuntowali się przeciw Ludwikowi II hr. de Nevers. Powołany na wodza przez stronnictwo ludowe, uorganizował milicyję i postanowił bronić się do upadłego. Miasto było blokowane, głód dokuczał srogo, zaczęły się układy, lecz Ludwik de Nevers, znając smutne położenie miasta, powiedział: że jeżeli Gandawa chce być ocaloną, to wszyscy obywatele od 15 do 60 lat, powinni przyjść do jego obozu w koszulach, z powrozem na szyi, zdając się na łaskę i niełaskę zwycięzcy. Zrozpaczeni Gandawczycy odrzucili wszystkie propozycyje, zrobili w 5,000 ludzi wycieczkę i pobili na głowę Ludwika de Nevers, który w ucieczce schronił się do Brügge i ocalony został przez jakąś ubogą kobietę, która ukryła go pod łóżkiem. Cała Flandryja powstała i Artevelde ogłoszony został regentem. Wtedy Ludwik de Nevers udał się o pomoc do Filpa burgundzkiego, regenta Francyi za małoletności Karola VI. Francuzi pod dowództwem konnetabla Clisson wkroczyli do Flandryi i zdobywali jedno po drugiém zbuntowane miasta. Nieustraszony Artevelde na czele milicyi i wyrobników wydał mu bitwę pod Rosebecque, która zaczęła się porażką, a skończyła rzezią mieszczan. Ciało Arteveldа znaleziono pod stosem trupów; młody król francuzki, przytomny tej bitwie, popatrzał czas niejaki na oblicze wielkiego nieprzyjaciela szlachty, a potém dla przykładu, trupa jego na drzewie powiesić kazał.

Artezyjskie studnie, Artezyjskie wodotryski. Otwór w ziemi wiercony, sięgający do wód pod ziemią płynących, przez który też wody układając się do poziomu z miejscem wyższém, gdzie się gromadzą, na wierzch wytryskują.

Nazwisko swe biorą od Artezyi (Artois), prowincyi północnej Francyi, gdzie je najprzód w Europie zaprowadzono. Otwory te świdrowane, średnicy 4 do 10 cali dostarczają wytryskującej ciągle wody, lecz muszą być cembrowane rurami, aby się nie zamulały; są one niesłychanej ważności w okolicach, gdzie zbywa na wodzie źródlanej do picia. Wód tym sposobem otrzymanych używa się również do nawodniania łąk (irrygacyi), a nawet do poruszania machin i t. d. Zarówno jednak otwory takie mogą w pewnych razach przeciwny sprawić skutek, w krajach zwłaszcza bagnistych, jeziornych; gdyż zdarza się, że wiercąc w ziemi, dosięga się jaskiń, szczelin, które wszystkie wody otworami temi w głębią wpadające pochłaniają. Wiercenie ziemi nie jest rzeczą nową; już w starożytności Egipcyjanie wiercili studnie w oazach pustyni; znane też były w Saharze afrykańskiej, w Syryi, w Medyi, Persyi, a szczególniej w Chinach, o czém jeszcze będzie mowa przy wierceniu świdrowém ziemi. W Europie najdawniejsze wiadome świdrowanie studni, pochodzi z 1126 r. w obrębie murów klasztoru Kartuzów w Lilliers (w dapartamencie Pas de Calais) w dawnej Artezyi; lecz właściwe rozpowszechnienie tamże sposobu tego, sięga dopiero 1818 r. Dziś słynne są wodotryski wiercone, wykonane w wielu miejscach Francyi, a na ich czele wymienić trzeba studnię w Grenelle, pod Paryżem, dokonaną przez pp. Mulot i Dégoussée, w której po 7 latach wiercenia, od 1834—1841 r., z głębokości 547 metrów, czyli 1900 stóp warszawskich, dosięgnięto strumienia wody, który dostarcza 4,600 litrów czyli kwart na minutę. Studnia w Pregny koło Genewy ma 220 metrów (760 stóp), w Mondorf pod Luxemburgiem 730 metrów, czyli przeszło 2,500 stóp warszawskich. Ostatnią jest studnia w Passy w blizkości lasku bulońskiego w Paryżu, które wiercił Kind i wiele udoskonaleń poczynił w świdrach ziemnych. U nas były minister skarbu książe Lubecki, dla zapobieżenia brakowi wody dla kotłów machin parowych na Solcu w Warszawie, kazał wiercić otwór świdrowy na studnię artezyjską; przez cały rok 1830 przebito 471 stóp warszawskich głębokości, w samych prawie glinach napływowych, z tego osadzono rurami stóp 356; wszakże prócz wody, która za 64-tą stopą raptownie wytrysnęła, a potém gdy piaskiem się otwór zaszlamował, ustała, wody niedosięgnięto. Wypadki roku 1830 dalsze wiercenie przerwały, które następnie zaniechano.—W Sierpniu 1859 r. w Warszawie, pod rogatkami powązkowskiemi, w possessyi p. Temlera, w studni nowo kopanej, w głębokości 22 łokci, nagle ukazała się woda, która powierzchni ziemi dosięgła; studnię więc tę do artezyjskich policzyć wypada. *H. Ł.*

Arthrodynia (z greckiego: *arthron* staw, *odone* ból). Ból nieokreślony stawu, bez nabrzmienia i podwyższenia temperatury, jaki bywa w reumatyzmie chronicznym.

Arthusius (Gotard), rodem Prusak, wieniec doktorski otrzymał w Jenie 1592 roku, był nauczycielem w Gdańsku, następnie rektorem akademii w Frankfurcie nad Menem, wielą uczonemi pismami imie swe wsławił. Z tych ważniejsze są: 1) *Ramo-philipus, hoc est in Rami et Philipi Melanchtonis dialecticae libros, commentarius*, Frankfurt 1604 r. 2) *Historia Judeae orientalis ex variis autoribus etc.*, Kolonija 1608 r. 3) *Commentatorium de rebus in regno Antichristi memorabilibus etc.*, Frankfurt, 1609. 4) *Reidanus redivivus*, 1618 r.

Artigan (Jan albo Józef), urodził się 1760 r. w Montevideo z rodziny hiszpańskiej, był kapitanem wojsk hiszpańskich. W 1811 r. wstąpił do służby junty, tworzącej się w Buenos-Ayres. Dowodził dywizyją i rozbił wojska królewsko-portugalskie przy Las-Piedras. Nareszcie udał się do Gauchów, wojowni-

czego plemienia Ameryki południowej, którzy uznali go swym naczelnikiem i wodzem. W skutek nieporozumień z rządem rzeczypospolitej Montevideo skazany został na śmierć zaoczną, i na głowę jego wyznaczono nagrodę 6,000 franków. W 1816 r. dowodząc Gauchasami, zawładnął Banda Oriental. W 1825 r. porzucił żywot burzliwy i ukrył się w Paraguay, w klasztorze Franciszkanów. Jako wódz odznaczał się zapamiętałą odwagą, pogardą wygód i niebezpieczeństw. Miał nad Gauchosami wpływ nieograniczony. Bez stałego miejsca pobytu, zwykle uderzał tam, gdzie trzeba było karcić nadużycie władzy, bez różnicy republikanów lub rojalistów. Jako wielki wódz partyzantów, jest on znakomitą postacią w historyi młodych państw Ameryki południowej.

Artiszok (*Karczoch*), ozdoba architektoniczna, podobna do rozety, w kształcie szyszki wyrobiona; używana najwięcej w stylach gotyckim i byzantyjskim, do przyozdabiania gzemsów i sufitów.

Artner (Teressa), poetka niemiecka, znana pod pseudonimem *Teony*, urodzona r. 1772 niedaleko Presburga w Węgrzech, umarła w Agram w Kroacyi 1830 r. Poezyje jej drukowane były w Tübindze 1806 i 1816 r.; podróż swą opisała w listach, p. t.: *Briefe an Karoline Pichler über einen Theil von Croatien und Italien* (Halberstadt, 1830).

Artois (*Artezyja*), północno-zachodnia prowincyja Francyi, mająca dawniej tytuł hrabstwa, otoczona Flandryją i Pikardyją, po większej części dzisiejszy departament Pas-de-Calais. Kraj, prawie wszędzie płaski, należy do najobficiej nawodnionych we Francyi, przerzynają go bowiem w kierunku zachodnim rzeki Authie i Canche, w kierunku północnym i północno-wschodnim Aa, Lys i Skarpa, oprócz wielu pomniejszych. Artois nazwać można jednym ze spichlerzów Francyi, gdyż rodzi w wielkiej obfitości zboże wszelkiego rodzaju, oraz len i konopie na potrzeby rękodzielni. Piękne pastwiska sprzyjają hodowli bydła i owiec, niedostatkowi zaś lasów zaradzają rozległe torfowiska i pokłady węgla ziemnego. Potrzeba ułatwienia żeglugi, tudzież zapobieżenia wylewom, spowodowała budowę mnóstwa kanałów, szczególniej w stronie północno-zachodniej. Mieszkańcy Artois stanowią przejście od Pikardyjczyków do Flamandczyków: mniej żywi i namiętni od pierwszych, nie posiadają jednak powolności i słodyczy ostatnich. Stolicą prowincyi jest miasto Arras (ob.).— Ludwik IX, podniósłszy Artois roku 1239 do godności hrabstwa, nadał je bratu swemu, dzielnemu Robertowi, który poległ r. 1250 pod Mansurą w Egipcie. Syn jego i następca, Robert II, był podczas niewoli Karola II regentem Sycylii i zginął r. 1302 w bitwie pod Courtray. Hrabstwo Artois dostało się teraz w ręce kobiece; następnie przeszło w posiadanie Flandryi i Burgundyi, a pokojem pirenejskim i nimwegskim (1659 i 1678) powróciło do Francyi. Ludwik XV odnowił tytuł hrabiów Artois, nadając go wnukowi swemu, Karolowi Filipowi, który nosił go aż do wstąpienia na tron pod imieniem Karola X.

Artomius (Piotr), tak się nazwał z grecka od wyrazu *artos*, chleb. Właściwe jego nazwisko *Krzesichleb*. Urodził się 1552 r. w Grodzisku w Wielko-Polsce, przeto się Grodziszczaninem, *Grodicensis*, pisał. Oddany na nauki do akademii niemieckich, a w szczególności do Wittenberga, przylgnął do nauki Lutra. Zajmował się wychowaniem Jana i Mikołaja Ostrorogów, i z nimi wiele obcych krajów zwiedził. Od rodziny tej zamożnej wiele przychylności doznawał. W Węgrowie, Kryłowie i w innych miejscach urząd pastora sprawował lat 31, a najdłużej w Toruniu, gdzie od r. 1578 był kaznodzieją: kazał najwięcej po polsku. Gorliwy ten apostoł luteranizmu, wybrał się do Mazurów, w celu zreformowania Mazowsza. Lecz źle trafił, bo ci jako prawowierni katolicy, nie chcąc o żadnej

odmianie wyznania słyszeć, rozjątrzeni na niego, tak go nacisnęli, że zaledwo ucieczką z Warszawy życie ocalił. Na zjeździe sandomierskim, zgromadzenie trzech wyznań, w mowach swych do zjednoczenia się zachęcał: mowy te królowi Zygmuntowi III przypisał. Gotując się na kazanie, nagle umarł r. 1609. Pisał dzieł niemało, w których dowody nauki i pracy zostawił. Pierwszym był zbiór pieśni kościelnych, w którym, lubo się wielu spółwyznawców nań składało, niemało pieśni, własnego układu pomieścił. Wydał go p. n.: 1) *Kancyjonal, to jest pieśni chrześcijańskie*, w Toruniu 1568. Śpiewnik ten, w którym pieśni piękną i czystą polszczyzną się odznaczają, był przedrukowany w latach 1596—1601 i 1620 w Toruniu z nótami muzycznemi, w Gdańsku 1640. Z wziętości dzieła sam się Artomius chlubi w przemowie:

„Zdarzył Pan Bóg, że w druku raz kilka wydany,
Plac miałem, jak u obcych, tak między Polany."

Wydał nadto: 2) *Nomenclator rerum appellationes tribus linguis, latina, germanica, polonica, explicatas, indicans*, w Toruniu 1597. — Dzieło to kilkakrotnie przebite było, mimo wad wielu, dla uczących się użyteczne. 3) *Tanatomachia, czyli bój z śmiercią*, w Toruniu 1600 r., przypisana Mikołajowi Ostrorogowi, z którym w młodości podróżował za granicę. Przeciwko temu dziełu wydał *Panacius* (imie zmyslone) *Recepta na Thanatomachię*, na którą odpisał Artomius; 4) *Diaeta duszna potraw i zabawek chrześcijańskich*, Toruń 1601; 5) *Kazanie na synodzie w Toruniu* miane w r. 1595 w 4-ce, które Tarnowski wraz ze swoim kazaniem, Grzegorza z Żarnowca i Jędrzeja Chrząstowskiego w r. 1599 wydrukował i królowi Zygmuntowi III przypisał; 6) *Kazanie o weselu w Kanie galilejskiej*; 7) *O sądzie Pańskim przyszłym i skończeniu świata*, kazanie adwentowe, Toruń 1604; 8) *Kazanie o zjawieniu króla w Żydostwie narodowego*, Toruń 1604; 9) *Kazanie o personie Syna Bożego*, Toruń 1588 w 8-ce. *K. Wl. W.*

Artrytyczny ból, darcie kości, łamanie stawów, guz kostny czyli narośl, kaszel, albo i innego rodzaju cierpienia, z przyczyny artrytycznej powstałe; *artrytyczny człowiek*, noszący w sobie chorobę artrytyczną. *Dr. J. K.*

Artrytyzm, Artrytys *(Arthrites). Choroba artrytyczna, dna, denna czyli dnawa niemoc, łamanie stawów, darcie w członkach.* W ogólności wielkie ma podobieństwo do reumatyzmu, nawet wielu z dawnych lekarzy, reumatyzm i artrytyzm za jedno mieli; różnicę tylko w stopniu i natężeniu choroby upatrywali; istotnie zaś obie te choroby różnią się pomiędzy sobą siedliskiem i zajęciem organów lub części blizką styczność mających. Reumatyzm sadowi się w muskułach i ścięgnach, artrytyzm w stawach; różnica ta co do przebiegu obudwu, zejścia ich i sposobu leczenia wielkiej jest wagi, tém bardziej, że ostatni poprzedzony bywa na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu, utrudzonem, złém lub niedokładnem trawieniem, reumatyzm zaś nie pociąga za sobą do współudziału systematu odżywczego. *Artrytyzm* pod dwóma postaciami zwykł się objawiać, raz jako choroba ostra *(artr. acuta)*, drugi raz jako przewlekła *(artr. chronica)*. *Artrytyzm ostry*, po dłuższych lub krótszych nieporządkach żołądkowych, czyli po zwykłych objawach niestrawności, znamionujących się brakiem apetytu, trudnością trawienia, ciśnieniem w okolicy żołądka, rozpieraniem, kruczeniem w kiszkach, obok języka obłożonego, wypróżnień żołądkowych leniwych, szlamistych, zapartych, uryny mętnej, zaflegmionej i t. p., nagle przychodzi obrzmienie, zwykle jednego lub więcej stawów; obrzmienie to nosi wszystkie cechy zapalne, znamionuje się czerwonością, bólem i gorącem części zajętej obok przerwania jej czynności i gorączki. Taki napad choroby trwa zazwyczaj godzin 8—12, albo

i dłużej, zwłaszcza początkowo u osób mocnych, po czém wolnieje, lecz obrzękłość, ból i gorąco w części pozostają, napad powraca nazajutrz i tak paroxyzmy jedne po drugich często powtarzające się, tworzą niemal ciągłą chorobę przez dni 14—20, aż nareszcie kończy się przez poty obfite, urynę mętną osadzającą męt biały, czerwony albo piaszczysty i jednocześnie naskórek z części obrzmiałej, przy jej świerzbieniu łuszczy się. Taki artrytyzm ostry, gorączkowy, niknie częstokroć w jednym stawie, a na innym okazuje się, tworząc w nim podobnego rodzaju zapalenie, *artrytyzm błąkający się*, czyli *latający* (*artr. vaga*). Napady artrytyzmu z początku rzadkie, raz w kilka lat, potém coraz częściej w oznaczonym lub nieoznaczonym czasie przychodzą, a wiele osób co rok regularnie raz lub dwa razy przechorować nań muszą. Zwykle objawia się wcześnie na wiosnę lub w jesieni, kiedy nagłe zmiany temperatury, lub inne okoliczności bywają przyczyną powstania. Im częściej choroba ponawia się, tém gorączka coraz słabsza bywa i mniej zapalna, aniżeli w pierwotnych napadach, ale za to artrytyzm zajmuje coraz nowe, dotąd zdrowe stawy i tym sposobem rozpościera się po całém ciele; napady przeciągają się coraz dłużej, tworzą się miejscowe nieprzyjazne zajęcia lub przeistoczenia i tak, gdy gorączka zniknie zupełnie, artrytyzm niepostrzeżony przechodzi w stan przewlekły. *Artrytyzm przewlekły, stały (artr. chronica)*, jest tém samém w stawach, czém reumatyzm chroniczny bywa w muskułach; gorączka ginie, ale miejscowe długotrwałe zapalenie pozostaje z nadzwyczajną skłonnością do wypocin. Dla tego też w przewlekłych artrytyzmach, napotykamy też same miejscowe przypadłości w stawach, jakie i w ostrym artrytyzmie przytrafiają się, to jest ból, gorąco, czerwoność, obrzmienie i zniesienie czynności stawu. Ale owo przewlekłe zapalenie jest utrzymujące się, żadnym przeciągiem czasu nieograniczone, trwa miesiące i lata, powraca daleko częściej i łatwiej, aniżeli artrytyzm ostry. Zejścia też takiego artrytyzmu nieprzyjemne są; bo w następstwie zapalenia tworzą się wypociny limfatyczne w próżniach stawowych, staw nabrzmiewa, rozciąga się, śluz stawowy zmienia się, staje się lepkim, wodniste jego części wsysają się powoli, a część stała składowa, jakim jest fosforan wapna, osadza się pod postacią massy twardej ziemnej, wapnistej lub kredowej; osad taki kamienny w komórkach tkankowych osiadający, tworzy mniejsze lub większe guzy, tak zwane *guzy artrytyczne (tubercula arthritica)*, utrudzające ruch stawów lub całkiem niepodobnym go czynią. Przy takiej chorobie stawów, chrząstki a nawet i końce kości gębczastych udział biorą i podlegają chorobowym przemianom; pierwsze czasem zupełnie kostnieją; drugie dziurkowatemi się stają, tworzą się niekształtne wyniosłości, zrastają pomiędzy sobą lub z próżnią stawową, powstaje nieruchomość i zrośnienie stawu *(ankylosis)*. Przy tej formie artrytyzmu przeciągłej zarówno jak i przy ostrej, odżywianie jest uszkodzone. Chory jednocześnie cierpi na niestrawność, złe trawienie, wzdęcie, na utrudnione wypróżnienie lub całkowite zatwardzenie, albo i na biegunkę flegmistą. Często przyłączają się napady hypochondryczne albo i stan hemoroidalny, szczególniej uryna nieprawidłowa odchodzi. Chory żali się na ból nérek lub w pęcherzu; bóle w stawach zaledwo ustałe prędko powracają, tworzą się kamienie nérkowe lub pęcherzowe; tu się już dostrzega regularnie zamiana cierpień pomiędzy artrytyzmem a kamieniem. Pod względem siedliska choroby, artrytyzm różne przybiera nazwania i tak: 1) *Podagra, dna nożna* nazywa się wtedy, gdy artrytyzm zajmuje ostateczne końce palców u nóg: forma ta jest najczęstszą; 2) *Chiragra, dna ręczna,* kiedy stawy przedramienia cierpią; 3) *Pechyagra*, dna w łokciach; 4) *Omagra* w łopatkach; 5) *Ganagra* w kolanach; 6) *Rachyagra* w stosie pacierzowym; 7) *Lumbagra*

ból artrytyczny w lędźwiach; 8) *Dentagra* w szczękach i zębach. Do tego dolicza się jeszcze *scyatyka* ból w udach (*Ischia morbus coxarius, dolor coxendicis*). Zdarza się niekiedy, że artrytyzm ostry za daną zwykle przyczyną niknie w stawie i przerzuca się na jakowy organ wewnętrzny, np. na mózg, płuca, żołądek, kiszki, wątrobę, nerki lub pęcherz moczowy, *artrytyzm przerzutny, odpędzony* (*art. metastatica, retrograda* v. *retropressa*) i formuje w organach tych gwałtowne choroby. Przyczyny usposabiające do artrytyzmu są: dziedziczność, płeć męzka, wiek średni pomiędzy 35—50 rokiem życia, życie siedzące, nieczynne, otyłość, pokarmy nazbyt pożywne, soczyste, korzenne, wzmacniające, młode wina kwaśne i w ogólności nadmiarowe używanie pokarmów i napojów, mianowicie pierwszych; przesycenie w uciechach miłosnych, przymiot (*syphilis*) i t. p. Ztąd i konstytucyja osób artrytycznych właściwa jest, na pierwszy rzut oka rozpoznać się dająca; budowa ciała okrągła, pełna, silna, głowa wielka, końce kości grube, ciało gębczaste, nadęte, skóra gruba, żółtawa, temperament żółciowy (*atrobilasis*). Co do najbliższej przyczyny artrytyzmu, nie ma dotąd zupełnej pewności, pomimo, że choroba od wielu wieków znana. Dawnemi czasy upatrywano ją we właściwej artrytycznej materyi natury kwaśnej, alkalicznej, winnej, fosforycznej, urynowej, lub innej, w ciele chorych osób stale znajdującej się, a do stawów wędrującej. Póżniejsi jak Cullen, Hecker, Sprengel przypisywali artrytyzm raz osłabieniu organów trawienia i atonii kończyn, drugi raz patologicznemu processowi nerek, przez który fosforan wapna, wyprowadzający się w stanie zdrowia przez urynę, osadza się w stawach; to znowu nierównemu rozdzielaniu się siły nerwowej przewodniczącej sekrecyjom; nakoniec wprost zapaleniu stawów. Podług teraźniejszego pojęcia, choroby najbliższa przyczyna artrytyzmu spoczywa głęboko w organach trawienia i polega na utrzymującej się krwistości brzusznej (*plethora abdominalis*) na niedokładném, złém trawieniu i na wadliwém, właściwém sobie (*sui generis*) i wyrabianiu chylu, *może nazbyt ostrego*; obok tego zaś na uszkodzonej czynności nerek, przez co oczyszczanie się krwi ze soli niedokładnie się odbywa; fosforany w zbytniej ilości krążące we krwi, nie mogąc przecisnąć się w stawach przez najdrobniejsze naczynie włoskowe, raz z powodu ich szczupłości, drugi raz z powodu utrudzonego odpływu krwi przez żyły kreskowe (*staxes abdominales*), robią miejscowe zapalenie gatunkowe, a następnie osady kamienne wapniste. Takowe pojęcie rzeczy poparte jest doświadczeniem codziennem. Skoro bowiem artrytycy wezmą się do ciężkiej dyjety roślinnej i bezwarunkowego używania wody czystej zdrojowej za napój, obok życia czynnego, ostrzejszego, nietylko po pewnym przeciągu czasu oddalą od siebie wszelkie napady artrytyczne, ale nawet i z choroby całkowicie wyleczyć się mogą. Lecz niestety trudne zadanie! albowiem podlegli artrytyzmowi są to ludzie nawykli przez długie lata do dobrego, wygodnego życia, smakosze, hołdujący Bachusowi i Wenerze; wolą przeto po największej części znosić cierpienie, aniżeli pozbywać się ulubionego sobie trybu życia. To też i leczenie artrytyzmu na powyższym warunku głównie zasadza się. Pomijamy rozliczne środki lekarskie osobliwe (*specifica*), przez starożytnych i nowszych zalecane, na czele których stoją: tojad (*aconitum*), ziemowit (*colchicum autumnale*), słodkogórz (*dulcamara*), gwajak, przetwory antymonijalne i tyle innych, a przychodzimy do wykazania z najlepszym skutkiem dziś używanych, takiemi są: wody alkaliczno-solne rozpuszczające, mianowicie gorące karlsbadzkie, zwłaszcza tam, gdzie zastoiny albo i zatkanie trzewiów brzusznych widocznemi są, obok leniwych wypróżnień żołądkowych i zbytku żółci. W innych razach, gdzie słabe i niedołężne trawienie przy kwasach w żołądku, tam wody alkaliczne zalecają się, takiemi są:

sodowe, Echingen, Geichenbergska, Vichy, i inne. Na cierpienia artryczne zastarzałe, zewnętrzne kąpiele mineralno-siarczyste solne w Warmbrum, Toeplitz, Baden, Wiesbaden, Akwisgranie i t. d., obok użycia jodu i nacierań rozlicznych rozpędzających, pomocnemi są. *Dr. J. K.*

Artul, inaczej *hartul*, poprostu jeszcze nazywają *arkul* przez zepsucie wyrazu *Hartheil*, jest to kół dębowy z sękiem czyli sochą, na którą się nasadza *odbieg* i zaoruje się w ziemi dla złapania pasa do przystani; jest więc narzędziem przy spławie towarów leśnych używaném.

Artur albo **Artus**, książe Silurów albo Damnonów, w Anglii zachodniej, złączył około siebie rozpierzchnione plemiona brytańskie i dzielnie bronił wiary i wolności swego ludu przeciw najezdniczym Anglosaxonom, którymi dowodził Cerdyk. Miał umrzéć w 542 r. na wyspie Avalon, z ciężkiej rany otrzymanej w walce ze zbuntowanym swym siostrzeńcem Modredem. Za panowania Henryka II znaleziono już kości i grób jego przy opactwie Glastonebury. Geraldus utrzymuje, że widział te kości i miecz Artusa, oraz krzyż ołowiany, na którym był napis: *Hic jacet sepultus inclytus rex Arturius in insula Aralonia.* Bajeczny ów Artus, który po raz ostatni obudził uśpione w Celtach uznanie ich narodowości, stał się przedmiotem licznych Sagów, rozchodzących się z Walii i Brytanii po całym ówczesnym świecie germańskim i romańskim, dostarczając średniowiecznym poetom obfitego do ich utworów wątka. W śpiewach bardów walijskich z VI wieku, rycerski Artus wraz z dzielnemi współtowarzyszami jest opiewany (ob. Myryrian, Archaeology of Wales, Londyn 1801). W kronikach IX wieku ukazuje się tenże Artus, z rycerzami swego stołu, w połączeniu z czarnoksiężnikiem Merlin, w tej samej Sadze opiewanym. Podług tej tradycyi, ojciec Artusa, Uter, pokochał Igernę, małżonkę Gorlasa księcia Korwalii, a przybrawszy z pomocą Merlina czarnoksiężnika postać jej męża, spłodził z niej naszego bohatera, który po śmierci ojca (516 r.) pobił w wielu krwawych bojach Sasów, zwycięzko przeszedł Szkocyj, Irlandyję, Daniję i Norwegiję, nawet Francyję, gdzie pod Paryżem zwyciężył wielkie wojsko rzymskie. Podczas tej nieobecności, siostrzeniec jego Modred zbuntował się i uwiódł żonę jega Ginevrę. Alfred przybiegł do ojczyzny, wydał Modredowi bitwę, w której poległ. Lecz według podań ludu, Artur nie umarł, dusza jego przeszła w kruka i znowu kiedyś powróci. Rezydował zwykle w Kaerlleon nad Usk w Wallii, z cudnej piękności małżonką Ginevrą (Ghwenhwywar), otoczony świetnym dworem, kilkomaset rycerzami i najpiękniejszemi kobietami, i ci wszyscy w waleczności, przepychu i wdzięku służyli światu za wzór doskonały. Wybór z tego grona składało dwunastu rycerzy najszlachetniejszych i najdzielniejszych, których król zwykł był sadzać przy sobie, około okrągłego stołu i ztąd ich miano: *Rycerze okrągłego stołu Artusa.* Z jego dworu ci rycerze wybierali się w świat szukać nadzwyczajnych awantur: upokarzać dumnych tyranów, walczyć za honor i wdzięki dam, oswabadzać zaklętych, poskramiać straszliwych olbrzymów i złośliwych karłów. Opis niezliczonych przygód, których teatrem był zwykle las bretoński Broch allean (dziś Brezilian zwany), stanowi treść mnóstwa Sagów, zebranych w XIV wieku, p. t.: *The mabinogion from the Llyfr Coch o Hergest* (Legendy czerwonej księgi Hergesta). Sagi te przeniknęły najpierw do Francyi, gdzie kawalerowie okrągłego stołu służyli za wzór i ideał dworskości i rycerstwa, które w XII wieku doszło do najwyższego punktu świetności. Ztąd przeszły do Niemiec; tam przekształcone, dawały treść innym niezliczonym pieśniom. We wszystkich poematach najdzielniejsi rycerze, oprócz samego Artusa są: Percival, lub jak go zwie Saga bretońska Peredar; dalej Lohengrin, Tristan, Iwein, Erek,

Gawein, Wigalois, Wigamur, Gauriel, Lancelot i Titurel. Tym samym sposobem pieśni te wniknęły przez Francyję do Włoch i Hiszpanii, a z Niemiec do Danii i Skandynawii. Najdokładniejszy zbiór wszystkich tych Sagów wyszedł w Paryżu w 1842, 2 tomy: *Contes Populaires des anciens Bretons*, przez Villemarque.—*Artura krzesło* (*Arthursseat*), nazwa góry pod Edymburgiem, z której Artur, według podań ludowych, zwykł był wypatrywać, gdzie znajdują się Saxonowie. Widok z tej góry, wysokiej na 700 stóp, przedstawia najpiękniejsze okolice Szkocyi. — *Artusa dwór*, tak zwano w średnich wiekach budowle, gdzie rycerze na wzór rycerzy okrągłego stołu, zbierali się na uczty i zabawy. W Gdańsku gmach podobny dotąd istnieje. W Toruniu był także niedawno, w dobrym nawet stanie; w tém mieście utrzymuje się podobna pieśń i Saga: *O księciu toruńskim.*

Artur albo **Artus**, książe Bretanii, pogrobowiec Gotfreda III, syna Henryka II, króla angielskiego i Konstancyi bretańskiej, urodzony w Nantes 1187 r. Gdy Ryszard król angielski wyprawiał się z Filipem Augustem do Ziemi świętej, przyrzekł ożenić Artura, swego domyślnego następcę tronu, z córką Tankreda króla Sycylii; prawa jego do korony uznane zostały przez biskupa Eli, regenta Anglii, i przez króla szkockiego; jednocześnie na zgromadzeniu narodowém w Rennes 1196 Artur ogłoszonym został księciem Bretanii. Lecz wkrótce los odwrócił się od niego, Ryszard w testamencie naznaczył swym następcą Jana bez ziemi. Jednak Anjou, Maine i Turennija oświadczyły się za Arturem, i król francuzki przyjął od niego hołd za te prowincyje, jak również za Bretaniję, Poitou i Normandyję. Młody Artur za słaby był, aby walczyć z silnym przeciwnikiem; dla tego matka jego Konstancyja usiłowała zawrzeć z Janem bez ziemi układ, zostawując mu koronę angielską, a posiadłości kontynentalne zabezpieczając dla Artura. Jan się na to nie chciał zgodzić. Wtedy Filip August, który naprzemian opiekował się i porzucał młodego księcia, wypowiedział wojnę Janowi bez ziemi. Artur pełen zapału i odwagi obległ Mirabeau w Poitou, lecz Jan go pobił i wziął do niewoli z większą cześcią rycerzy, dwudziestu dwóch zamknął w zamku i zamorzył głodem, a synowca swego posłał do więzienia w Falaise. Odwiedzał go tam, używał pieszczot i pogróżek, by go skłonić do wyrzeczenia się praw do tronu, wszystko napróżno. Wtedy śmierć młodego rycerza była postanowioną. Nie znajdując nikogo, chcącego się podjąć tej zbrodni, Jan przeprowadził go do Rouen i umieścił w wieży nad rzeką i sam został katem piętnastoletniego dziecięcia (1202). W nocy wpadł do wieży, sprowadził więźnia na dół, wsadził w łódkę, a przebiwszy go kilkakroć mieczem, wrzucił do wody z przywiązanym do szyi kamieniem. Rybacy znaleźli jego ciało, które pochowano w opactwie Notre-Dame-du-Pré. Nieszczęścia Artura z Bretanii posłużyły Szekspirowi za treść do tragedyi.

Artykulaoyja, *staw*, w znaczeniu anatomicznêm, oznacza połączenie kości w skielecie u zwierząt. Natura dała przykład największej rozmaitości w sposobie połączenia z sobą kości, a wszystkie one najzupełniej odpowiadają przeznaczeniu. Jeżeli kości stanowić mają przestrzeń przez nie ograniczoną, a niezmienną co do postaci i objętości, w takim razie są one z sobą połączone zupełnie nieruchomo, jak to widzimy w kościach głowy; jeżeli zaś przestrzeń przez nie zamknięta ma zmieniać swoję objętość stosownie do potrzeby, natenczas kości łączą się z sobą za pomocą chrząstek sprężystych, jak to dostrzegamy na kręgach i żebrach, zamykających klatkę piersiową. W przypadkach, w których wymaga się ruchu we wszystkie strony, napotykamy końce kości zaokrąglone kulisto, umieszczone w wklęsłościach innych kości, mających odpowiednią postać, jak to ma miejsce w połączeniu łopatki z kością ramienną; jeżeli ruch ma się odbywać

w jednej tylko płaszczyznie znajdujemy końce kości zakończone krążkowato, jak w łokciu; gdy ruch nakoniec ma być bardzo ograniczony, kości stykają się z sobą prawie płaszczyznami. Końce kości nadto są pokryte massą chrząstkowatą i powleczone szczególnym płynem, zwanym, mazią stawową (*synovia*), który oddziela się z tak zwanych, torebek maziowych (*capsulae synoviales*). Prócz tego dla utrzymania kości, w należytém względem siebie położeniu, znajdują się więzy kostne (*ligamenta*), tudzież worek stawowy (*ligamentum capsulare*), które końcami swemi są przymocowane do końców kości staw tworzących; więzy sprawiają, że tylko gwałtowne działanie siły zewnętrznej, jest w stanie zmienić względne położenie kości, czyli wywołać zwichnięcie. Stawy w ogólności bywają albo ciasne (*amphiarthrosis*), gdzie kości stykają się dwiema płaskiemi zwykle małemi powierzchniami, z zachowaniem ruchu bardzo ograniczonego; staw obrotny, w którym kość jedna obraca się około drugiej; staw zawiasowy (*ginglymus*), przy którym kości zmieniają względem siebie położenie pod kątem; staw wolny (*arthrodia*), gdzie ruch odbywać się może we wszystkich kierunkach. W fizyjologii artykulacyja oznacza zmiany, jakich głos, przez organ głosowy wydany, doznaje nim utworzy mowę, służącą do porozumiewania się z sobą istot obdarzonych rozumem. Artykulacyją głosu pojmujemy za pomocą słuchu, głuchoniemi pojmują po ruchu ust mówiącego, głuchoniemi ociemniali nakoniec nabywają o niej wyobrażenia przez dotykanie ciał mową w drganie wprawionych i to już jest ostatni środek porozumiewania się. Artykulacyja głosu czyli mowa, wyraźnie się różni od modulacyi, to jest śpiewu. Pierwszą albowiem stanowią wszystkie zmiany, jakich głos doznaje, przechodząc od krtani aż do otworów nosa i ust; modulacyja zaś głosu, głównie w samej krtani się uskutecznia.

Artykuł, z łacińskiego, znaczy część pisma, ustawy, traktatu, prawa, dekretu: podział.—Artykuły wiary, są to rzeczy niewątpliwe, niezawodne, pewne i niewzruszone.—Czterdzieści dwa *artykuły* Kościoła anglikańskiego, potwierdzone przez parlament r. 1549, a zmniejszone do liczby 39 w r. 1560, stanowią zasadę wyznania anglikańskiego.—Deklaracyja Kościoła gallikańskiego z r. 1682, znana jest pod imieniem czterech artykułów. — Traktaty czy zawierane o pokój, czy o rozejm lub zawieszenie broni, składają się z artykułów, pomiędzy któremi bywają potajemne, stronom tylko do rzeczy należącym, wiadome.—W prawach dawnych polskich znajdujemy artykuły hetmańskie i artykuły marszałkowskie (ob.).—W grammatyce część mowy, sama przez się nieznacząca, służy nietylko do oznaczenia rodzaju, przypadku i liczby rzeczowników, przed któremi prawie zawsze się kładzie, ale oraz do ścisłego określenia rzeczy czyli przedmiotu (ob. *przedimek*).—Artykułami nazywamy teraz wszelkie lóżne, mniejsze i większych nawet rozmiarów pisma, wiadomości, lub rozprawy, ogłaszane po pismach peryjodycznych i zbiorowych. — W handlu, oznacza rozmaite gatunki towarów, np. dobry kupiec, we wszystkie artykuły opatrzony. — W powszechném użyciu wyraz *artykuł* znaczy wiktuały, np.: to są artykuły do życia niezbędne, jak chleb i mięso.

Artykuły hetmańskie, było to prawo wojskowe za Zygmunta III, ostatecznie uporządkowane i przez sejm warszawski w roku 1609 potwierdzone. Poprzednio bowiem hetmani wielcy koronni sami je stanowili i ogłaszali, jak to widać z konstytucyi 1590, 1591 i 1593 roku. Prawo to składało się z dwóch części: Pierwsza obejmowała w 33 artykułach przepisy dla żołnierza w czasie polowej służby, treść jej jest następująca: Każdy ma zachowywać prawa boskie i trzymać się praw wojskowych. Żaden rotmistrz ani towarzysz bez pozwolenia hetmańskiego, swego wojska opuszczać nie może, a zawsze będzie odpowiedzial-

ny za wszelkie szkody przez jego żołnierzy zrządzone. Formowanie obrad bez wiedzy hetmana, najmniejszy spisek, a tém bardziej konfederacyje, ściągają na przywódzcę karę śmierci. Kto się na przełożonego targnie, śmiercią także karany być ma. Przenosić się z chorągwi do chorągwi nie wolno; pachołkom zmieniać panów, bez odprawienia, także niewolno. Kto straci pachołka lub konia, powinien się o innego postarać; kto drugiego z kwater wypędzając, da powód do rozlewu krwi, ma być srogo karany. Kto samowolnie obierze sobie kwaterę w dobrach królewskich, duchownych lub szlacheckich, zapłaci sto grzywien, wynagrodzi wszelkie szkody i przez hetmana uwięziony będzie. Kto budowle forteczne będzie psuł dla drzewa, ma być na gardle karany; niewolno także rozbierać żadnych innych budowli, ani nawet płotów. Kto odbije drzwi do jakiegokolwiek schowania, ma być za złodziejstwo karany. Ryb chowanych pod karą szubienicy zabierać niewolno. Wydzieranie bezpłatne żywności ma być karane wedle rozsądku hetmana. Jeżeli kto bierze bez pieniędzy, winien dać kwit hetmański. Wojsko ma żyć skromnie, bez ubiegania się za liczbą potraw. Kto sprzedaje żywność, albo nią rzemiemieślnikowi płaci, ma być jak złodziej karany. Łóżnych ludzi, to jest nie żołnierzy, przy wojsku trzymać niewolno bez pozwolenia hetmana. Do podwody żadne dobra nieobowiązane: kto ją więc gwałtem weźmie, jak za złodziejstwo ma być karany; wojsko powinno mieć swoje powózki, a w przygodzie łatwo sobie w każdym dworze uprosić zaprząg na kilka mil drogi. Wojsko ma się trudnić na leżach rycerskiemi zabawkami, jak: przejażdżkami, gonitwą do pierścienia, strzelaniem do celu, robieniem bronią, mustrą rekrutów. Koń i rynsztunek, które są zapisane u roty, odmienione być nie mogą bez pozwolenia. Pojedynki zakazane, bo żołnierz ma być mężny przeciw nieprzyjacielowi, a nie przeciw towarzyszowi swemu. Wszelką zwadę karze hetman, a zabójstwo koniecznie śmiercią. Każde zatrzymanie uniwersałów, czyli okólników hetmańskich, karane będzie, a jeżeli szło w nich o poruszenie wojska, także śmiercią. Kto naprzeciw nieprzyjaciela w czémkolwiek nie wykona rozkazu hetmańskiego, ma być śmiercią karany.—Druga część, to jest tycząca się porządku obozowego, pochodu i bitwy, zawiera w sobie 37 artykułów następującej treści: „Każdy z namiotem i wozem ma stać w obozie na miejscu sobie przypadłém. Nikt obcego człowieka w obozie przyjmować nie może bez pozwolenia hetmana. Gdy u hetmana pierwszy raz zatrąbią, każdy ma konie gotować; za drugiem trąbieniem siodłać i zaprzęgać; za trzeciem ruszać w swoje miejsce. W marszu miejsca opuszczać i krzyczeć niewolno. Szynkarza, przekupniarza nikt bez pozwolenia przybierać nie może. Ci mają stać przed obozem w miejscu wyznaczoném. Kobiety, tylko żony żołnierskie mogą być przy wojsku. Przekonany, że obcą kobietę udał za swą żonę, będzie osmagany u pręgierza i wraz z nią przed wojskiem wyświecony. Zbroi i ubiorów w zastaw dawać ani przyjmować nie wolno. Po wytrąbieniu hasła ognie mają być zgaszone, szynkarzom i przekupniom przedawać niewolno. Szynkarze i przekupnie mają stawiać szubienicę obozową i słup przed namiotem hetmańskim; na ten słup sędzia wojenny każe zawieszać swemu słudze rzeczy znalezione. Wszelkie nieczystości i śmiecie każdy przy swoim obozie głęboko zakopywać winien. Gdy jeden wóz w marszu uwięźnie, przedni i zadni ratować go muszą. Psów prowadzić i zajęcy gonić nie wolno. Gdy u hetmana uderzą w bęben, wszyscy kommendanci stanąć mają. Żołnierz, który dla konia robi szkodę w zbożu, będzie siedział na kole. Nikt z posłami i parlamentarzami nieprzyjacielskiemi rozmawiać nie może. Kto puszcza postrach wieścią między wojsko, lub listy postrachowe między obywatelami rozpisuje, ma od czci być odsądzony. Kto na profosa, to jest urzędnika, wyznaczo-

nego przez hetmana do dozorowania szynkarzy i przekupniów targnąćby się ważył, ten gardłem ma być karany, kto zaś na jego sługę urzędowego, ten rękę traci. Zabieranie szynkarzom i przekupniom żywności, gardłem ma być karane. Każda rzecz znaleziona w ciągu 24 godzin ma być oddana sędziemu wojennemu; inaczej znalazca będzie winien kradzieży. Wszelkie niedbalstwo stojących na straży, gardłem ma być karane. Nikt nieprzyjaciela bez rozkazu zaczepiać nie może, a kto w bitwie się uchroni, ma poczciwość i życie stracić. Bawienie się łupem podczas boju, ma być śmiercią karane. Kto jeńca pojmie, powinien go oddać hetmanowi; wszelkie morderstwo ma być karane. *J. Bl.*

Artykuły marszałkowskie. Prawo według którego marszałkowie wielcy koronni rozsądzali sprawy do ich jurysdykcyi należące, konstytucyją z roku 1678 zatwierdzone, nazwano *artykułami marszałkowskiemi*. Składało się z 20 artykułów, a te w treści są następujące: 1) Żaden jakiegokolwiek stanu i kondycyi krajowiec lub cudzoziemiec, bez żadnego wyjątku, nie ma się ważyć w domach, na ulicach czynić zwad, zmówek, buntów, hałasów, rozruchów, słów uszczypliwych i łżących drugiemu mówił: na pojedynki wyzywać, domy i gospody cudze gwałtownie nachodzić, krzywdy swej i urazy gwałtownie poszukiwać, a to pod karą w sądzie marszałkowskim podług prawa i zwyczaju. Ktoby niepojmany na gorącym uczynku ujechał, i za położeniem pozwu w jego gospodzie nie stanął, ten po wyprowadzeniu śledztwa uznany za winnego, niesławą karany będzie. 2) Nikt w miejscu rezydencyi królewskiej lub w okolicy, nie ma chodzić z taką bronią, którąby bunt znaczyła, dopieroż do zamku królewskiego wstępować, a to pod winą 14 grzywien. Ktoby zaś rusznicę nosił, albo z niej strzelał, ma być w więzieniu trzymany, aż winę dwóchset grzywien zapłaci. 3) Pod bytność królewską, zwłaszcza sejmu, każdy przyjeżdżający do miasta cudzoziemiec, powinien się donosić marszałkowi lub jego urzędowi, pod karą dowolną sądu, a gospodarz o takim znać dnia drugiego najdalej niedający, ma zapłacić 30 grzywien, i w wieży siedzić sześć tygodni. 4) Ktoby zwadę zaczął, policzek komu albo razy sine zadał, lub broni dobył, choćby nie ranił, winien 60 grzywien i siedzeniem w wieży pół roku skazany będzie. Ktoby zaś ranił w zamku lub jego bliskości, lub naszedł drugiego w gospodzie, lub ze zasadzki uderzył, na gardle karany być ma. Jeżeliby z pijaństwa lub ze zwady ranę komu zadał opodal od zamku, natenczas w okupie gardła 200 grzywien stronie, a 100 sądowi zapłaci, i ćwierć roku wieżą się zabawi. Ktoby zaś w sprawiedliwej obronie własnej drugiego zabił, karom dowolnym sądowi podpadnie. Uježdżający po spełnieniu zbrodni, od czci odsądzony być ma. 5) Ostrożność od ognia i gotowość do gaszenia pożaru zalecona pod winą 400 grzywien na niedbałych gospodarzy. 6) Żadnego grania na trąbach i innych publicznych muzyk, ani we dnie, ani w nocy wyprawiać nie wolno, oprócz u stołów i przy wjazdach przedniejszych senatorów. 7) Posłom cudzoziemskim i ich ludziom, każdy przystojną uczciwość ma oddawać pod ukaraniem podług przewinienia. 8) Ludzie samowolni gwałty po ulicach czyniący, krzyczący mają być przez warty marszałkowskie imani, do urzędu oddawani i sądzeni. 9) Czeladź panów nieskromna i hałasliwa, i podług występku karana, o co się panom ujmować nie wolno. 10) Wszelki lud pospolity, miejski, cudzoziemski, niemniej Turcy, Tatarzy, Żydzi i zgoła wszelkie osoby, nie mają być napastowane i krzywdzone pod karami na swawolnych. 11) Senatorowie i posłowie na sejm zjeżdżający, którzy dostają gospody w zamku (to później ustało) nie mają się rozkładać bez wiadomości stanowniczego. 12) Służby, ani spraw żadnych nie mających, i bez uczciwego sposobu życia będący hultaje, tułacze, którzy się grą, kradzieztwem, oszukiwaniem bawią, po osieczeniu u pręgierza

gierza rózgami, z miasta i jego okolic wyświeceni zostaną, a za powrotem, na gardle karani będą. 13) Przekupnie nie mają po drogach zastępować tym, którzy do miasta żywność lub drwa wprowadzają i tym gospodom zdzierstwa wyrządzać, ktoby się tego dopuścił w obwodzie milowym od miasta, utraca rzeczy kupione i zapłaci 14 grzywien, a w braku pieniędzy we wieży odpokutuje. 14) W szynkowniach bawić i szynkować tylko do ósmej na wieczór wolno, a wrazie przestępstwa gospodarz traci napój i naczynia, i jeszcze wieżą karany będzie. 15) Każdy według targu zapłacić winien kupcom, kramarzom, rzemieślnikom, szynkarzom; ci wzajem towary swoje sprawiedliwie, według ustawy marszałka przedawać mają. Ktoby gwałtem zabierał, jeżeli szlachcic, w dwójnasób zapłaci; jeżeli nie szlachcic, powróci co wziął i do wieży pójdzie. 16) Piekarze, piwowarowie, rybacy, rzemieślnicy i t. d., gdy nad ustawę lub miarę niesprawiedliwą przedawać będą, za każde przewinienie grzywien 14 zapłacą. Pod tąż karą nie wolno we dni święte faworów wykładać i przedawać, ani trunków przed kazaniem szynkować. 17) Każdy cyrulik rannego opatrując, dowiedziawszy się o jego nazwisku i kto go ranił, ma zaraz donieść marszałkowi pod winą 14 grzywien. 18) U sądu marszałkowskiego każdy się ma przyzwoicie zachować pod karami zwykłemi na niepokojenie sądów. 19) Zelżenie pachołka marszałkowskiego wieżę pociąga, a uderzenie, choćby ręką i bez ranienia, karę gardłową sprowadza. 20) Białogłowy nierządne, któreby się uczciwym i potrzebnym handlem lub robotami nie bawiły, mężów swoich nie miały, z miasta i z przedmieścia będą imane, u pręgierza smagane i na uszach naznaczone. *J. Bl.*

Artylleryja. Wyraz ten, prawdopodobnie z łacińskiego *ars tollendi* powstały, pojawia się naprzód u Hiszpanów i Francuzów w XIV wieku. Znaczył on wtedy ciężką strzelbę czyli działa, a nawet i inne podówczas jeszcze niekiedy pospołu z działami używane przyrządy wojenne, do miotania ciężkich pocisków. Z postępem czasu rozszerzało się znaczenie wyrazu *artylleryja*, tak że dziś tłómaczy on bardzo rozmaite pojęcia. I tak, artylleryją nazywamy sztukę używania dział, jak niemniej naukę tego wszystkiego, co z użyciem dział w bliższym lub dalszym stoi związku. W tém to znaczeniu mówi się: być biegłym w artylleryi, napisać artylleryję, zdać egzamen z artylleryi i t. p. Pod artylleryją rozumiemy dalej, już to sam materyjał, kiedy np. o straceniu całej artylleryi, o ciężkiej artylleryi mówimy, już to samo tylko usługujące przy działach wojsko czyli korpus; kiedy np. mowa o służbie, o awansie w artylleryi, już to wreszcie trzecią broń w armijach dzisiejszych, czyli organiczne połączenie materyjału ze służbą dla dopięcia celu taktycznego. W tém znaczeniu, najpospoliciej zresztą używaném, mówimy np. o rozstrzygnięciu bitwy przez zwinne obroty i celny ogień artylleryi.—*Artylleryja jako broń.* Za wynalazkiem prochu rychło poszedł wynalazek dział. Znajdujemy wzmianki o ich wojenném zastosowaniu, już w pierwszej połowie XIV wieku. Lubo dzieje wspominają o użyciu dział w otwartém polu przez Anglików w bitwie pod Crécy, r. 1346, to jednak artylleryja XIV, XV i XVI wieku, ciężka, niezgrabna, z trudnością się poruszająca, raczej rzemieślniczą niżli wojskową mająca organizacyję, używana była głównie przy dobywaniu i obronie twierdz i zamków. Wpłynęła więc przeważnie na zmianę systematu dobywania i obrony fortec, ale stanowczej zmiany w dawnej taktyce polowej nie sprowadziła. Lubo czytamy w Długoszu wzmiankę o działach używanych przez Kazimierza Wielkiego w r. 1366 przy obleżeniu Łucka i Włodzimierza, natura przecież tych wojennych przyrządów do miotania pocisków wątpliwa, i zdaje się że do Polski wprowadzili dopiero strzelbę puszkarze niemieccy, przez Władysława Jagiełłę zaciągani. Stefan Batory i Władysław IV, znawcy sztuki wojennej,

skutecznie posługiwali się w wyprawach swoich liczną artylleryją po ówczesnemu zorganizowaną, to jest złożoną z ciężkich i niezwrotnych dział, obsługiwanych przez cechowych puszkarzy, których na czas wojny najmowano. Ulepszenia przez tych królów przedsiębrane, odnosiły się raczej do techniki samychże dział, niżli do taktycznego znaczenia broni. Liczbę dział chowanych w arsenałach polskich, pomnożył szczególnie Zygmunt III, przez zwycięzkie wyprawy hetmanów swoich. Pomimo niezgrabności dział, powolnej ich obsługi i zupełnej nieudolności artylleryi do obrotów w polu, używano jej i w bitwach otwartych, a to zwykle w ten sposób, że artylleryję mozolnie zwożono na upatrzone naprzód i mniej więcej bezpieczne miejsce, z którego dawała ognia póki nieprzyjaciel nie pierzchnął, lub też dział nie zabrał. Już w r. 1532 używał takim sposobem wielki hetman Jan Tarnowski artylleryi w polu, w bitwie pod Obertynem, którą głównie za jej pomocą wygrał. Były to jednak wyjątki, a głównem polem skutecznego działania artylleryi pozostało, aż do wojny trzydziestoletniej, dobywanie i obrona warowni. Gustaw Adolf pierwszy toruje artylleryi niewątpliwą drogę do przyszłej jej świetności, i wpływa stanowczo na wielką reformę w całej taktyce wojennej. On to poznawszy prawdę, że skuteczność artylleryi w polu nie od silnych a nielicznych strzałów z nieruchliwych dział, ale od szybkości, zwinności w poruszeniach i od liczby strzałów, chociażby słabszych zależy; wprowadził lżejsze, ruchliwsze, zwrotniejsze działa, które wraz z odpowiednio urządzoną obsługą szybko się na polu bitwy z miejsca na miejsce, wedle potrzeby przenosiły. Dawne głębokie szyki piechoty, rażone ogniem zwinnie podstępującej artylleryi, musiały ustąpić miejsca szykowi we dwa lub trzy szeregi rozwiniętemu. Wszystkie wojska europejskie starały się iść w ślady Gustawa Adolfa, pod względem swojej artylleryi, czego i w Polsce czynić nie zaniedbano. W bitwach pod Kircholmem, Kluzynem, Smoleńskiem odznacza się polska artylleryja. Przyjemski, generał artylleryi za Jana Kazimierza, winien w części zwycięztwo swoje, odniesione nad Kozakami pod Beresteczkiem, rozdzieleniu dział pomiędzy piechotę, w duchu ówczesnej nowszej taktyki. Podobnież Marcin Kątski, generał artylleryi, przyczynia się swoją artylleryją do zwycięztwa hetmana Sobieskiego pod Chocimem. We Francyi, która pod Ludwikiem XIV tak liczne prowadziła wojny, wielkie w końcu XVII wieku zrobiła artylleryja postępy pod względem budowy dział i wykształcenia korpusu artylleryi. Wszelako drugą stanowczą epoką dla taktyki i organizacyi tej broni, była dopiero wojna siedmioletnia. Genijusz wojenny Fryderyka II, nowy artylleryi nadał postęp. On pierwszy zaczął działa, rozrzucone dotąd po parze pomiędzy pułki piechoty, zgromadzać po kilka i kilkanaście w jedną bateryję, które na właściwych ustawione punktach lub zręcznie manewrując, szalę bitwy nieraz przeważyły. On to, smutnem doświadczeniem przegranej pod Kunnersdorfem nauczony, że trzeba nieraz w polu dużo jeszcze ruchliwszej i zwinniejszej artylleryi jak dotychczasowa, wpadł na myśl utworzenia konnej artylleryi. Henryk Brühl, generał polskiej artylleryi za Augusta III, zapatrując się na przykład wielkiego wodza, probował i w polskiém wojsku konną zaprowadzić artylleryję. Doświadczenia nabyte w wojnie siodmioletniej, zużytkował generał francuzki Gribeauval, ażeby w czasie pokoju zaprowadzić reformę w budowie dział i wozów francuzkiej artylleryi. Systemat jego zalecający się lekkością, zwrotnością i prostotą, uznany za wzorowy, przez całą Europę z kolei przyjętym został, i po dziś dzień jeszcze stanowi, mimo pojedyńczych odmian i ulepszeń, zasadę przy konstrukcyi materyjału artylleryjcznego we wszystkich krajach. Trzecią stanowczą epokę w rozwoju artylleryi stanowi Napoleon I, on to pierwszy wprowadził artylleryję konną, on to wskazał prawdziwy jej taktyczny stosu-

nek do piechoty i jazdy, i potrafił ją zastosować do najrozmaitszych zadań i położeń wojennych, a gromadząc w przyzwoitym czasie i miejscu swoje bateryje całemi masami, umiał niejedną bitwę tym sposobem rozstrzygnąć. Dopiero od czasu wojen napoleońskich, niewątpliwie przyznano artylleryi w organizmie wojsk i armij równouprawnione stanowisko trzeciej broni obok piechoty i jazdy, gdy tymczasem wprzódy była tylko za pomocnicze w wojnie rzemiosło i sztukę uważana. Co większa, niektóre państwa jak np. Rossyja, Sardynija, przyznają jej nawet pierwszeństwo przed dwoma innemi broniami. Wszelako rozwój artylleryi wcale jeszcze nie zamknięty. Ciągłe wynalazki i udoskonalenia w jej dziedzinie, pozwalają się domniemywać, że kiedyś prawdziwie ogniową przejdą próbę długich wojen: postać i dzisiejszą taktykę tej broni z gruntu przeobrażą. Artylleryję w obecnym jej stanie na dwa główne rozróżniamy oddziały, to jest na artylleryję lądową i morską. Artylleryja lądowa rozpada się na polową, forteczną czyli wałową, oblężniczą i nadbrzeżną; polowa znowu na pieszą, konną i przewoźną. Ze stanowiska taktycznego jej przeznaczenia, na nią się zapatrując, dzielą jeszcze artylleryję polową na bojową i rezerwową czyli odwodową. Ze względu wreszcie na wagomiar, rozróżniają artylleryję na ciężką i lekką. — *Artyleryja polowa* dzieli się zwykle na pułki, batalijony lub brygady i oddziały, te znowu na kompanije i bateryje; w każdym jednak niemal kraju, nieco odmienny istnieje podział i odmienne przytem używane bywają nazwy. Do artylleryi polowej, na stopie wojennej, należą oprócz tego tabory czyli parki amunicyjne, zapaśne, rzemieślnicze. Jednostką taktyczną w artylleryi polowej jest baterya. W skład bateryi polowej wchodzą armaty, jednorogi i granatniki, a niekiedy jeden tylko z tych gatunków dział. Siła bateryi bywa rozmaita, zwykle jednak nie wydziela się jej więcej nad 8 dział, ani mniej nad 6, lubo rossyjskie i polskie bateryje po 12 dział miewały. Do tego przychodzą jeszcze potrzebne wozy amunicyjne i zapaśne. Do ciężkiej czyli pozycyjnej artylleryi polowej należą: 12 funtowe armaty, 10 funtowe (na kamień) czyli 6 calowo granatniki i pół pudowe jednorogi; do lekkiej 6 i 8 funtowe armaty (3 funtowe wyjątkowo już tylko używane), 7 funtowe (na kamień) czyli 5½ calowe granatniki i ćwierćpudowe jednorogi. U Anglików wchodzą jeszcze i 9 funtowe armaty w skład bateryj polowych. Zasadniczym przymiotem dobrej artylleryi polowej jest, ażeby obok odpowiedniej skuteczności strzałów, jak najwyższy stopień zwinności i zwrotności posiadała. Co do stosunku liczebnego do innych broni przy składzie armij, liczba 2½—3 dział na 1000 piechoty, a 5—6 dział na 1000 jazdy, bywa uważana za najodpowiedniejszą. Polowa np. artylleryja pruskiego korpusu, wynoszącego 24—30,000 ludzi, składa się z 12 bateryj o 8 działach, a mianowicie: z 3 bateryj pozycyjnych, 5 lekkich, 3 konnych, 1 granatnikowej; do tego 8 taborów; w ogóle 400 wozów, działa w to licząc. W pieszej artylleryi cała usługa idzie pieszo, tylko podoficerowie działowodni na koniach jadą; w przewoźnej artylleryi, która np. w Szwecyi, Austryi, Bawaryi i Francyi istnieje, usługa siada na przodki i osobne ławki u dział i wozów urządzone; w konnej wreszcie artylleryi cała usługa siedzi na koniach. Oprócz tego wchodzą jeszcze niekiedy bateryje rakietników w skład artylleryi polowej, wszelako prócz Austryi, mało gdzie takowe stale zaprowadzone, dla braku celności w strzelaniu i do jednego tylko oświecenia okolicy użyć się dające. Artylleryja polowa wojska polskiego po r. 1815, składała się: z 1 bateryi artylleryi konnej gwardyi, 4 jednorogi półpudowe i 4 działa 12 funtowe, z 1 brygady artylleryi konnej i z 2 brygad artylleryi pieszej. Brygada konna obejmowała 2 bateryje, każda o 8 działach lekkich, to jest 4 sześciofuntowych armatach i 4 ćwierciopudowych jednorogach; brygada

zaś piesza 1 bateryja pozycyjna i 2 bateryje lekkie. Bateryja pozycyjna składała się z 6 armat dwunasto-funtowych i z 6 jednorogów półpudowych; bateryja zaś lekka z 6 jednorogów i z 6 dział sześcio-funtowych. Ogółem więc było 9 bateryj, częścią o 12, częścią o 8 działach. Przychodziły jeszcze do tego: jedna konna i jedna piesza półbateryja rakietników. — *Artylleryja forteczna* czyli wałowa, której przeznaczeniem pomagać przy obronie twierdzy, składa się z armat, granatników, moździerzy i karonad różnego wagomiaru. Stosunek liczebny trzech tych gatunków dział i różnych wagomiarów, zależy od rozległości, położenia twierdzy i jej systemu fortyfikacyjnego. W każdej twierdzy znajduje się prócz tego, pewna liczba lekkich dział oprzężonych, a które do wycieczek przeznaczone. Naczelnym przymiotem artylleryi fortecznej jest jak największa skuteczność strzałów, ruchliwość zaś i zwrotność jej mogą być dużo mniejsze jak u polowej. Przeznaczenie *artylleryi oblężniczej* nazwa sama wskazuje. Składa się ona z dział wszelkiego gatunku i wagomiaru, których ilość i stosunek zmieniają się wedle celu i drogi jakie sobie oblegający wytknął; pospolicie jednak tabor oblężniczy bywa złożony w połowie z armat, w połowie z moździerzy i granatników. Artylleryja oblężnicza powinna obok jak największej skuteczności strzałów, posiadać w większym stopniu niżli forteczna, przymiot przenośności i ruchliwości, często bowiem przychodzi z bardzo daleka ją sprowadzać na miejsce przeznaczenia. — *Artylleryją nadbrzeżną* obsadzane bywają bateryje, które się na morskich brzegach budują dla przeszkodzenia wylądowaniu nieprzyjaciela. Bateryje podobne uzbraja się zwykle w działa najcięższego wagomiaru. Armaty bombowe (à la Paixhans) i tak nazwane karonady, wchodzą także w skład artylleryi nadbrzeżnej. Wielkiej ruchliwości nie wymaga się wprawdzie od tej artylleryi, wszelako działa jej tak powinny być urządzone, iżby łatwo i pośpiesznie na cel brać mogły płynące okręty. — *Artylleryja morska* służy do uzbrojenia statków wojennych wszelkiego gatunku, nie wyłączając szalup kanonierskich i okrętów portowych. Składa się z armat, moździerzy i granatników wszelkiego wagomiaru, a oprócz tego z armat bombowych i karonad. Każda wojenna marynarka trzyma się odmiennych w tej mierze zasad, w ogóle jednak różni się artylleryja morska w tém od lądowej, że po większej części samych żelaznych a wyjątkowo tylko spiżowych dział używa, i że działa te osadzone w łożach osobnej budowy czyli w tak nazwanych okrętowych lawetach. Lżejsze działa przychodzą zwykle na pomost, ciężkie zaś w niższe międzymosty, a najcięższe na ostatnie dolne piętro dla równowagi, ażeby nie powiększać kołysania okrętu. Artylleryja okrętowa używa słabszych naboi od lądowej, raz że cel zwykle dużo bliższym bywa, potém że okręty nie zniosłyby wielkich bardzo naboi. — *Artylleryja jako wojsko czyli korpus.* Bardzoby się mylił, ktoby na dzisiejsze stanowisko korpusu artylleryi w wojskach europejskich się zapatrując, chciał brać ztąd miarę dawnego składu i znaczenia tego korpusu. Przez ciąg wieku XIV, XV, XVI a w części i XVII, obsługą dział i całą sztuką artyleryjną trudnili się puszkarze, na sposób cechów rzemieślniczych urządzeni. Wyuczywszy się swojej sztuki, wyzwalali się oni podobnie jak inni rzemieślnicy i kunstmistrze, i tak wyzwoleni wchodzili do stałej lub przemijającej służby różnych mocarstw. Najętych w ten sposób puszkarzy stawiano pod dowództwo oficerów armii, a naczelne zwierzchnictwo i nadzór nad rynsztunkiem i korpusem artylleryi, powierzano już wcześnie osobnym wysokim dygnitarzom wojennym, którzy różne nosili nazwy. We Francyi był nim wielki mistrz artylleryi, w krajach niemieckich generał-feldzeugmajster, u nas armatny koronny, później generałem artylleryi zwany. Wielkie znaczenie artylleryi w potędze wojennej państwa sprawiło, że wysoką tę godność w wielu

krajach książętom krwi, lub najpierwszym hetmanom nadawano. Dopiero od czasu wojny trzydziestoletniej i zwiększonego taktycznego znaczenia artylleryi, zaczęto w różnych wojskach stałe korpusy artylleryi utrzymywać. Tradycyjonalny wszelako duch, cechowy i rzemieślniczy przeważał w nich jeszcze nad duchem czysto wojskowym. Pod koniec XVIII wieku korpusy artylleryi coraz to bardziej z resztą wojska się zlewały, aż nareszcie podniesienie artylleryi do stanowiska i znaczenia trzeciej broni w początku XIX wieku, porównało mniej więcej artylleryję w wojskowej godności z piechotą i jazdą; zupełne jednak jej wyzwolenie z pod zadawnionych przesądów co do jej stanowiska w armijach, jeszcze po dziś dzień nie wszędzie przeprowadzone. W dawnej Polsce korpus artylleryi podobnež przechodził koleje. Za Jagiellonów nie Rzeczpospolita ale królowie, z własnych jak się zdaje funduszów, zaopatrzywszy zbrojownie i zamki w działa, najmowali do nich obsługi na czas wojny wyuczonych puszkarzy, powiększej części z miast niemieckich, pruskich lub hanzeatyckich gdzie cechy te kwitły, jak np. w Norymberdze, Augsburgu, Oliwie pod Gdańskiem i t. d. Po skończonej wyprawie rozpuszczano większą część tych wojennych rzemieślników. Dowództwo nad nimi powierzano oficerom krajowym innej broni. Za Władysława IV czytamy już jednak o osobnych oficerach od armaty. Za jego też panowania pojawia się godność starszego nad armatą czyli armatnego koronnego, który generałem artylleryi rychło nazywać się zaczął. Nie była to tytularna tylko godność w Polsce jak wiele innych, owszem szereg tych naczelników artylleryi po większej części zasłużone w sprawie wojennej, i słynne w kraju a nawet za granicą obejmuje nazwiska, jak Przyjemskiego, Krysztofa Arciszewskiego, Fromholda Wolffa, Marcina Kątskiego i t. d. Spotykamy też i w liczbie podrzędnych oficerów artylleryi, głośne imiona, jak np. Bartłomieja Nowodworskiego. Organizacyja właściwego korpusu artylleryi nastąpiła jednak dopiero za Augusta III, za staraniem generałów artylleryi Henryka i Fryderyka Brühla, z których pierwszy zaprowadził w niej także konną kompaniją, czyli tak zwaną frejkompaniją, zwiniętą jednak później w 1767 roku. Artylleryja liczyła się do cudzoziemskiego autoramentu, a więc po niemiecku lub z niemiecka była ubrana i komenderowana. W 1786 r. wynosił korpus artylleryi konnej w ogóle 404 osób, i stał załogą w Warszawie i Kamieńcu Podolskim; litewska zaś artylleryja w Wilnie załogująca, liczyła 125 osób. Pod koniec panowania Stanisława Augusta dzieliła się artylleryja koronna na 20 kompanij po 156 głów każda, włącznie z oficerami; artylleryja zaś litewska na 10 kompanij. Konną artylleryją dowodził osobny generał-major. Artylleryja litewska zostawała pod dowództwem pułkownika w randze generał-majora. Obecnie, powtarzamy, we wszystkich wojskach europejskich stanowisko i organizacyja artylleryi, porównane mniej więcej z organizacyją i stanowiskiem dwóch innych broni. Korpusy artylleryi bywają zwykle dzielone na pułki, batalijony, kompanije, jak w piechocie, a rangi porównane z rangami innych broni. Pomimo to jednak, zachowała artylleryja niektóre sobie właściwe nazwy stopni wojskowych, jako to kanonierów, bombardyjerów, ogniomistrzów. Awans w korpusach artylleryi zwykł od ścisłejszych jak u innych broni zależeć examinów, i nawet kapitanowie tu i owdzie osobnym ulegają jeszcze examinom. W niektórych państwach jak np. w Rossyi, Francyi, Sardynii i t. d., wyższe stopnie wojskowe bywają szczególnie przez oficerów artylleryi obsadzane, gdy tymczasem gdzieindziej jak np. w Austryi, Prusiech, wyłączeni są oni zupełnie od takowych. W wojsku pruskiem najwyższą rangą oficera artylleryi jest ranga pułkownika; pułkownik artylleryi zostający jenerałem, rozstaje się z korpusem i mundurem artylleryi, bo ranga generała artylleryi wcale tam nie istnieje. Korpusy artylleryi

bywają zwykle mniej liczne w czasie pokoju niżli na stopie wojennej; przed wybuchem więc wojny znacznie muszą być wzmacniane w ludzi i konie. We Francyi przeznaczają się dwie kompanije do obsadzania jednej bateryi; gdzieindziej każda kompanija obsadza odpowiednią z nazwy lub liczby bateryję. W niektórych krajach jak np. w Prusiech, Rossyi, woźnice dział i wozów amunicyjnych należą do składu korpusu artylleryi; przeciwnie gdzieindziej, jak np. we Francyi, Austryi i t. d. istnieje osobny korpus pociągu, który woźnic dostarcza i całą sprawę zaprzęgów i koni ma sobie oddaną. Rossyjska organizacyja artylleryi zdaje się być jedną z najlepszych bo najprostszych. Bateryja stanowi tak jedność taktyczną podczas wojny, jak jedność administracyjną w czasie pokoju; woźnice dział i jaszczyków są artylerzystami i pod bezpośredniém zwierzchnictwem dowódzcy bateryi zostają, który w ogóle ma tak w pokoju jak podczas wojny skupiony w ręku swojém zarząd nad ludźmi, końmi, działami, rynsztunkiem, funduszami bateryi, jak niemniej dowództwo nad nią w boju. W wojsku polskiem po r. 1815 organizacyja artylleryi była w głównych punktach do rossyjskiej podobna. Rozróżniano artylleryję fabryczną czyli techniczną, która pod kierunkiem dyrekcyi artylleryi zostawała, od artylleryi frontowej. Artylleryja fabryczna miała swoje kompanije rzemieślnicze, biura techniczne, sale i kompanije ogniomistrzów i t. d. Artylleryja frontowa rozpadała się znów na garnizonową, czyli do obsługi dział fortecznych stale przeznaczoną, odpowiednio kształconą i w twierdzach załogującą, i na artylleryję polową. W tej znowu rozróżniano brygady konnej i pieszej artylleryi. Brygada konna dzieliła się na bateryje, brygady piesze na kompanije. *Artylleryja jako sztuka i nauka.* Nauka artylleryi, która w najobszerniejszém wzięta znaczeniu zajmuje się także ręczną i białą bronią, bywa dzielona na właściwe umiejętności artylleryjne i na umiejętności pomocnicze. Do pierwszych należy nauka o działach i wszystkiem co z niemi w związku stoi, czyli artylleryja w znaczeniu subjektywném, i nauka o zastosowaniu tej broni w działaniach wojennych, czyli artylleryja w znaczeniu przedmiotowém. Ostatnia ta gałąź w najnowszych dopiero czasach na umiejętne wzniosła się stanowisko, i ściśle z ogólną łączy się taktyką. W dawniejszych czasach skrzętnie uprawiano naukę artylleryi, ale wyłącznie prawie tylko jako w sobie zamkniętą technikę. Do tego jednostronnego kierunku, głównie się przyczyniało cechowe i rzemieślnicze stanowisko korpusu artylleryi. Uczeni puszkarze i artyllerzyści XVI, XVII a w części i XVIII wieku, zajmowali się głównie doświadczeniami i teoryjami odnoszącemi się do budowy dział, fabrykacyi prochu, ogniomistrzostwa, działalności i szybkości pocisków, donośności strzałów i t. d. W tymże kierunku i w dawnej Polsce, artylleryję uprawiano. Puszkarze polscy słynęli nawet za granicą ze sztuki swojej. Czytamy, że już za czasów Zygmunta Augusta, Jan Bonar, wielkorządzca krakowski, wynalazł rodzaj kul miedzianych, bonarowskiemi przezwanych. Komorowscy, potomkowie Strusiów, słynęli ze sztuki używania hakownic. Król Stefan wymyślił podczas oblężenia Gdańska, używanie kul rozpalonych, które niebawem się rozpowszechniły. Niejaki Ostromęcki wynalazł 1581 r. pod Pskowem, rodzaj machiny piekielnej. Za Zygmunta III słynęli z artylleryjnego wykształcenia, Paweł Piaskowski, Teofil Szemberg, Bartłomiej Nowodworski. Władysław IV wiele bardzo uczynił dla nauki artylleryi, on to Kazimierza Siemienowicza do Hollandyi wysłał i do napisania słynnego jego dzieła o artylleryi zachęcił. On to starał się założyć we Lwowie szkołę rycerską, w którejby jak powiada konstytucyja z 1633 roku, „młodzież nie szukając tego po obcych ziemiach, matematyki i rzeczy puszkarskich wyuczyć się mogła.“ Za niego to robiono w Oliwie doświadczenia z działami kutemi z żelaza; za niego Jan Dekan,

Lesznianin, wydał przekład głośnego hiszpańskiego dzieła o artylleryi, Diega Uffana; za niego słynęli oficerowie artylleryi polskiej, Goetkant, przez Siemienowicza Archimedesem polskim przezwany, Dziboni i Bonell, którzy w uznaniu swoich zasług indygenat polski na sejmie otrzymali. Po Marcinie Kątskim, a więc w początkach XVIII wieku, widzimy umiejętność artylleryjną u nas zaniedbaną. Ożywia się dla niej interes dopiero za Stanisława Augusta, który w r. 1765 szkołę rycerską zakłada, i z którego polecenia, kapitan Jakubowski naukę artylleryi drukiem ogłasza. W wojsku polskiem po r. 1815, istniała osobna szkoła artylleryi, gdzie się przyszli oficerowie tej broni kształcili.— Mówiliśmy wyżej o dzisiejszém rozróżnianiu właściwej nauki artylleryi i umiejętności pomocniczych. Pierwsza liczne obejmuje podziały. Należy tu naprzód znajomość prochu jako głównego czynnika w artylleryi, oraz nauka jego fabrykacyi, budowa i odlewanie dział, budowa lawet i wozów; rzecz o silniach do puszczania ciężarów, ogniomistrzostwo czyli rzecz o amunicyi i ogniach sztucznych; sprawa zaprzęgów i różnego rynsztunku artylerycznego; teoryja strzelania z wszelkiego rodzaju dział i wszelakiemi pociskami; budowa bateryj przy oblężeniu, opatrzenie i urządzenie artylleryi tak do wojny w polu jak do wojny fortecznej. Łączy się do tego praktyczna i ściśle wojskowa część nauki, jako to: przechowywanie i transport wszelkich zapasów artylerycznych i wojennych, tak wodą jak lądem, usługa dział; musztra zaprzężonych bateryj, manewry, sposób używania artylleryi w polu czyli taktyka artylleryi, wreszcie nauka dobywania i obrony twierdz, o ile się do artylleryi odnosi. Do umiejętności pomocniczych, należą umiejętności matematyczne a mianowicie: dynamika, nauki przyrodzone, chemija, w najnowszych czasach i hippika. Samo z siebie idzie, że znajomość fortyfikacyi i ogólnej taktyki niezbędne są dla oficera artylleryi. Tajemnica jaką artylleryje wielu państw doświadczenia swoje i ulepszenia okrywają, szkodzi wiele rozwojowi umiejętności artyleryjnej, odejmując sposobność ześrodkowywania i obracania na korzyść całej nauki, różnych tych doświadczeń i odkryć; (ob. *Armstrong* i *Gwintowane działa)*. Z polskiej literatury artylleryjnej wymieniamy: 1) *Archelia albo artylleryja to jest fundamentalna i doskonała informacyja o strzelbie i o rzeczach do niej należących* i t. d. przez Diego Uffano, Leszno, 1543, in folio z wielu rycinami. Oryginał tego dzieła hiszpański; Jan Dekan przetłómaczył je na polskie z niemieckiego przekładu. 2) *Artis magnae artilleriae pars prima, autore Casimiro Siemienowicz equite Lithuano, olim artill. Regn. Pol. propraefecto,* Amstelodami, 1650, in folio. Autor umarł, zamierzonej drugiej części niewydawszy. Dzieło to europejską zyskało sławę i doczekało się tłómaczeń na francuzkie, niemieckie, angielskie. Przekład niemiecki wydany w Frankfurcie nad Menem, 1676 r., uzupełniony jest drugą częścią dorobioną przez Elricha. 3) *Nauka artylleryi zebrana z najpóźniejszych autorów* i t. d., Warszawa, 1781—83, tomów 3. Autorem był kapitan artylleryi Józef Jakubowski, później prokurator generalny zgromadzenia XX. Missyjonarzy w Warszawie. 4) *Roboty artylleryi i fortyfikacyj przy obronie twierdz,* Warszawa, 1811, in 8-vo. Jest to wstęp z dzieła Bousonarda o fortyfikowaniu, dobywaniu i obronie twierdz, przetłómaczony przez H. P. A. K. 5) *Zasady nauki artylleryi,* z rossyjskiego przetłómaczone przez J. Kosińskiego, Warszawa, 1820 r. in 4-to 2 części. 6) *Wiadomości o broni palnej,* przez Antoniego Jakubowicza, porucznika artylleryi, Warszawa, 1824 r. 7) *Nauka balistyki,* z francuzkiego Ponmeta, przełożył Antoni Krauze, Warszawa, 1825 r. 8) *Zasady rozstawiania dział, czyli użycie artylleryi z wojskiem w polu,* z niemieckiego przełożone przez Karola Stolzmana, Warszawa, 1826 roku in 8-vo. 9) *Nauka praktyczna kanoniera,* ułożona przez kapitana

J. Paszkowskiego, Warszawa, 1830 r. 10) *O zastosowaniu pary do wojennego użycia*, przez Janusza ks. Czetwertyńskiego, Paryż, 1838 roku, in 8-vo, str. 15. Józef Paszkowski podpułkownik, *w Encyklopedyi powszechnej*, (Warszawa 1839 r. tomów 4), umieścił obszerną rozprawę o artylleryi i artylleryjnej organizacyi. *Wl. B.*

Artylleryjna organizacyja. Przez organizacyję artylleryjną rozumiemy: skład wszelkich jej wojsk, tryb ich wcielenia, rekrutowania, awansu, instrukcyi, administracyi, urządzeń względnych co do ich służby. Sztuka jej na tém zależy, aby te wszystkie części dobrze się ze sobą łączyły, i jedna niezawadzała stopniowi lub rozwinięciu drugiej: to jest, żeby administracyja, część tak ważna, bo stanowiąca trwałość budowy, nie była na zawadzie rozwinięciu instrukcyi i moralności wojskowej; żeby instrukcyja samej sztuki była w ścisłej harmonii z instrukcyją i służbą wojskową, tak wewnątrz jak i zewnątrz: żeby tryb rekrutowania, nieopóźniał rozwinięcia jednej i drugiej, a awanse, tak silnie utrzymujące emulacyję, nie były lekkomyślném dążeniem. Organizacyja bowiem, jest to instytucyja, mogąca nadać członkom miłość rzetelnego honoru, duch wojskowy, zamiłowanie służby i sztuki, słowem rzemiosła artylleryjnego: od czego zależy dzielność. Ale jak instytucyje nie mogą być te same na każdym miejscu, podobnież organizacyje są różne co do krajów. Zasada co do składu osób stanowiących korpus artylleryczny, jest jedna, bo wynika z zasad taktyki. Siła zbrojna ogólna państwa jakiego, zależy od jego wielkości i dochodów; pomiędzy brońmi trzema (piechotą, jazdą i artylleryją) musi zachodzić taktyczna proporcyja, a następnie z niej wypadająca ilość dział: liczba zaś osób do ich usłużenia wyniknie z obrachowania potrzebnej liczby do usługi jednego działa. Ale działanie artylleryi nieogranicza się tylko w jej użyciu polowém, ona jest jedną z silniejszych obron fortec, wyrabianie wszelkiej broni i ammunicyi jest jej powierzone; organizacyja przeto te rozmaite czynności rozdziela, zkąd powstała *artylleryja frontowa* i *dyrekcyja artylleryi*. Acz wszystkie muszą być w jedném duchu, gdy jednak służby mają odmienne, różnić się koniecznie muszą w szczegółach organizacyi, w rozwinięciu jej zasad. Artyllerzysta *techniczny*, uskutecznia wszelkie budowy do użycia wojennego; lecz *frontowy* czyli *praktyczny*, oświadcza mu swoje żądania, wytyka wady lub uchybienia, i praktyką swoją wpływa na polepszenie lub zmianę jego konstrukcyi, a doświadczenia które technik artylleryjny bierze za dane, te są najwięcej rzetelne, co są z wojny przyniesione. Artylleryja polowa potrzebuje jeszcze do swojej usługi koni, uprzęży, ludzi do wożenia dział i wozów, czyli *pociągu*: nadto, potrzebnych rzemieślników wszelkiego rodzaju, tak do naprawy rzeczy zepsutych w żelaztwie, drzewie lub uprzęży, jako też do czuwania nad zdrowiem i kuciem koni. Tyle to rozmaitych żywiołów do jej składu wchodzić powinno: podajemy do tego pewne formy urządzeń administracyjnych, instrukcyjnych, służby wewnętrznej i zewnętrznej, tak w czasie wojny jako i pokoju: a przekonawszy się jak jej organizacyja wielkiej wymaga przezorności, i że ta będzie najtrafniejszą, która najmniej te formy zmienia, przechodząc ze stopy pokoju do wojny. Pod tym względem uważana organizacyja artylleryi rossyjskiej, jest najlepszą; jednością bowiem taktyczną jest *bateryja*; ta bateryja jest u nich całością stałą, tak w czasie pokoju jako i wojny. Składa się ona z dział dwunastu, i wraz z kompaniją obsługującą te działa, przenosi się, czyli zmienia garnizon; ma swój pociąg, potrzebnych wszystkich rzemieślników i wszelkie zapasy. Arsenał, gdy raz jej ten park przy formowaniu wyda, już więcej nie trudni się ani naprawą, ani przerobieniem: ma ona swoją administracyję, i tylko za pośrednictwem dowódzcy brygady, rachuje się z ministerstwem wojny.

Dowódzca takiej bateryi, zna wszystkie indywidua, co do ich fizyczności i moralności, i wie jaką komu czynność przeznaczyć. Kanonier usługujący działo, i ten który jest przeznaczony do pociągu wozić je, prawie ciągle jest z nim, przywiązuje się do niego. Bateryja więc taka wychodząc na wojnę, w niczém form swoich nie zmienia, tylko wstąpi na wskazane miejsce, dla odebrania ammunicyi. Trzy lub cztery takie bateryje, składają brygadę, i najstarszy ma dowództwo dla kontrolli instrukcyjnej i administracyjnej. W innych krajach np. we Francyi, tak nie jest: tu artylleryja składa pułki, jak piechota lub jazda, podzielone na kompanije. Pociąg stanowi osobne batalijony, niezależne od dowodzących pułkami artylleryi. Działa i wozy stoją w arsenałach składowych, i pólki mają tylko kilka dla ćwiczeń. Na przypadek wojny, sztab przeznacza dwie kompanije do obsługi jednej bateryi; z arsenałów lub z kompanij rzemieślniczych, potrzebnych do marszu rzemieślników, z batalijonów pociągowych konie i oficera zmieni, oraz wyższego oficera na dowódzcę tej nowej całości, który nie zna od razu wszystkich indywiduów, ani pociągowi sumiennie są troskliwi o działa. Za panowania cesarza Alexandra I, artylleryja rossyjska otrzymała dokładność organizacyi dzisiejszej. Postanowiono szkoły artylleryjne ogólne, oraz szczegółowe przy dywizyjach i zakładach artylleryjnych. Oddzielono stale artylleryję konną od pieszej, bateryje pozycyjne od lekkich, utworzono odwodowe bateryje i wszystkie artylleryjne odnogi skoncentrowano w sztabie generał-feldzeugmejstra. Nadto, pod jego kierunkiem komitet artylleryjny ciągle się zatrudnia ulepszeniami. Komitet ten, mnóstwo wykonał ciekawych doświadczeń. Wydał rysunki konstrukcyjne w $1/4$ naturalnej wielkości wszystkich dział i wozów polnych: a dzieło artylleryjne przez Markiewicza w 2 wielkich tomach in 4-to wielkie wydane, jest klassycznem. (Józef Paszkowski) *Organizacyja artylleryi polskiej* w legijonach i za czasów księztwa warszawskiego, była francuzką, później w b. armii wojska polskiego z czasów królestwa, zastosowana do rossyjskiej.

Artysta (z łacińskiego: *ars* sztuka), każdy poświęcający się sztukom pięknym, sztukmistrz, zarazem jednak tytuł nadawany w rodzaju najwyższej pochwały celującym w swoim zawodzie mechanikom i rzemieślnikom. Głównie miano artysty należy się malarzom, rzeźbiarzom, architektom, muzykom, aktorom, tancerzom, niemniej oraz poetom i w ogóle wszystkim pisarzom, których dzieła oparte są na działaniu wyobraźni, a zatém wymagają twórczości pomysłu i artystycznego obrobienia; jeżeli zaś z jednej strony wyborny rzemieślnik gustem i poczuciem piękności w swoich wyrobach, może niekiedy wznieść się do godności prawdziwego artysty (jak np. Benvenuto Cellini i wielu innych, mianowicie złotników), tedy z drugiej lichy artysta, traktujący zwłaszcza swoją sztukę jedynie jako rzecz chlebodajną, równie łatwo może stać się niegodnym tego tytułu i zniżyć się do znaczenia rzemieślnika. O szczegółowych rodzajach artyzmu ob. *Sztuki piękne* i każdą z tych sztuk po szczególe; o aktorach ob. poniżej: *Artysta dramatyczny*.

F. H. L.

Artysta dramatyczny lub *aktor*, występujący na scenie publicznej dla odegrania roli w komedyi, dramie, tragedyi i t. d. Sztuka dramatyczna wykonawcza, jedna z najtrudniejszych i najniewdzięczniejszych, albowiem wrażenie z niej niknie niemal jednocześnie z chwilą, w której artysta utwór swój ukazuje światu, jest przedmiotem głębokich studyjów poświęcającego się jej artysty. Obok wybornego zrozumienia i poetycznego poczucia dramatu, mającego być odegranym na scenie, sztuka ta wymaga zgłębienia namiętności i serca ludzkiego, wypracowanej fizyjognomiki i mimiki, usilnego starania nad wyrobieniem głosu, w celu naginania go do wszystkich możliwych sytuacyj, szlachetnej swobody w ruchach,

nadewszystko zaś wykształcenia umysłowego, jakiego w tym stopniu żaden inny podobno nie potrzebuje artysta. U starożytnych i w nowszych nawet czasach, artyści dramatyczni pomimo to nie doznawali wielkiego szacunku, co zapewne poszło ztąd, iż mniemano, że człowiek występujący publicznie za pieniądze, siebie niejako widzom swoim przedaje; do tego przybywała jeszcze zbyt częsta, miernych zwłaszcza artystów dramatycznych rozwiązłość obyczajów, naturalne między innemi następstwo wspólnego pożycia i zbliżenia płci w koczujących mianowicie towarzystwach dramatycznych. Dopiero wielcy aktorzy ostatnich dwóch stuleci przyczynili się do większej czci, jaką oddawać zaczęto temu zaszczytnemu przez się zawodowi, i dziś już każdy w tej mierze przesąd ustał jak najzupełniej. O samej sztuce, będącej przedmiotem artysty dramatycznego, ob. *Dramatyczna sztuka*. *F. H. L.*

Aruba kora, (cortex arubae). Kora pochodząca z Brezylii, mocno zwinięta, gładka, mająca naskórek zielonawy albo żółtawo-brunatny, strona jej odwrotna jest brudnego fijoletowo-brunatnego koloru; ma smak cierpki, gorzki. Nees von Esenbeck objawił zdanie, że ten gatunek kory pochodzi z rośliny: Zwingera Aruba.

Arumszmalc, potrawa z jaj, które w *kilimkach* żelaznych przewarzano z masłem tretowanem, i podawano na stoły polskie.

Arundel, miasto w hrabstwie angielskiém Sussex, na prawym brzegu rzeki Arun, niedaleko ujścia jej do kanału la Manche. Tutejsze kąpiele morskie bardzo są uczęszczane, a port połączony kanałem z miastem Portsmouth. Handel bardzo ożywiony, odbywa się szczególniej dębnikiem garbarskim i budulcem. Arundel posiada piękny zamek gotycki, niegdyś znakomitą warownię, który wytrzymał oblężenie Henryka I, broniony przez Belsonne'a Montgommery hr. Arundel. Dziś jest on własnością książąt Norfolk.

Arundel (Tomasz Howard hr.), marszałek angielski za Jakóba I, i Karola I, gorliwy opiekun uczonych i artystów. Kilkoletni pobyt na lądzie stałym poświęcił sztukom i literaturze, a po powrocie do ojczyzny zgromadzał w pałacu swoim Arundel najznakomitszych uczonych artystów. Dozorował upiększeniem Westminsteru, kierowaném w r. 1618 przez Inigo Jones, a potém budowlami Lincoln's-Jun-Field; on pierwszy wspólnie z lordem Pembroke, zbierał pomniki starożytnej sztuki. W tym celu wysłał do Rzymu uczonego Jana Evelyn, a do Grecyi Williama Petty, który w 1627 roku przywiózł nieoceniony zbiór marmurów (ob. nast. art.). W r. 1642 skutkiem wojny domowej opuścił ojczyznę, zostawiając wszystkie zbiory i majątki; uniósł tylko dyjamenty, kamienie rznięte i obrazy, które zabezpieczył w Antwerpii, sam zaś schronił się do Włoch i umarł w Padwie 1646 r. Sławny Van-Dyck wymalował portret jego, w chwili gdy ogląda głowę Homera, znajdującą się w jego zbiorach, a dziś zachowaną w muzeum Brytańskiém. Po śmierci zbiorem jego rozdzielili się synowie, starszy hr. Arundel i młodszy Wilhelm Howard hr. Stafford, ścięty z rozkazu Karola I. — Inny hr. Arundel, członek tej samej rodziny, w końcu XVI wieku, po trzyletniem uwięzieniu ścięty został, jako wspólnik arcy-biskupa Alana, za rozrzucanie broszur przeciwnych Elżbiecie i porozumienie z Armadą Filipa II.

Arundelskie marmury, pomiędzy marmurami sprowadzonemi przez Williama Petty, znajdowała się sławna kronika z Paros, zawierająca najcelniejsze wypadki z historyi greckiej od roku 1582, czyli od założenia Aten przez Cekropsa, aż do roku 264 przed nar. Chr. czyli chronologija 1318 lat. Były także kroniki dotyczące Prieny, Magnezyi i Smyrny. Lord Arundel, odebrawszy te skarby, umieścił posągi, popiersia i obrazy w pałacu; tablice marmurowe kazał wmurować w ścia-

ny salonów, a marmury uszkodzone lub mniejszej wartości, rozstawił w swych ogrodach letnich w Lambeth. Cały zbiór obejmował 37 posągów, 128 popiersi i 250 zapisanych tablic marmurowych, nie licząc ołtarzy, sarkofagów, ułamków i drogich kamieni. Wnuk jego Henryk, Howard hr. Arundel, na wstawienie się Jana Seldenii Jana Evelyn, podarował w r. 1667 wszystkie marmury na których były napisy, uniwersytetowi Oxfordzkiemu, które odtąd znane są jako marmury Oxfordzkie, (Marmora Oxonesia). Najpiękniejsza edycyja tych marmurów z komentarzami, wydana przez uczonego Richarda Channdler, wyszła w Oxford in folio w 1763 r.; same napisy przedrukowano w 1791 r. tamże. Kronika z Paros tłómaczoną była przez Scypijona Maffei, Lenglet Dufresnoy, Playfaira i Robinsona.

Arundinensis (Jan), żyjący w XV wieku, wydał: *De natura et dignitate hominis*. Dzieło to dotyczące filozofii moralnej, wyszło w Krakowie 1551 i 1554 roku.

Arus, harus, materyja wązka, zwaną jeszcze bywała *cynkatura*. Wspomniana w Voluminach Legum, 1703 r.

Aruspex (Aruspices albo Haruspices), kapłani rzymscy, trudniący się wieszczbiarstwem (haruspicia). Obrządki przez nich sprawowane wzięły początek z Etruryi i zależały na przepowiadaniu przyszłości z wnętrzności ofiar, grzmotów i błyskawic. Poświęcali miejsca rażone piorunem. Dostojniejsi od Augurów, przedstawiani są na pomnikach starożytnych w krótkiej odzieży, uzbrojeni ostro zakończonym nożem. Wzywani częstokroć przez rząd Rzeczypospolitej do publicznego przepowiadania, za Cezarów zastąpieni byli przez astrologów chaldejskich; lecz cesarz Klaudyjusz opiekował się niemi, i jest mniemanie, że on pierwszy urządził dla nich formalne kollegijum, składające się z 60 członków-kapłanów, którenii zarządzał magister publicus. Mylnie zaś Romulusowi przypisują tę organizacyję. Pogańskie ich obrządki, pomimo surowych zakazów, utrzymywały się i za cesarzów chrześcijańskich, dopóki Honoryjusz w 419 r. ery naszej, nie wydał dekretu, skazującego na wygnanie wszystkich *mathematici* (tak zwano wówczas wróżków), która to kara naturalnie dotykała i aruspices.

Arwa, komitat w północnych Węgrzech, graniczący z Galicyją i komitatami Liptowa, Trenczynem i Turoczem, zamieszkany przez Słowaków. Liczy on na powierzchni 37 mil □ około 84,000 mieszkańców, z których 73,600 katolików, 8,000 protestantów i 2,400 żydów. Kraj całkiem prawie górzysty, poprzerzynany jest odnogami Karpat, których główniejszemi szczytami są: Rozacz (6,107 stóp), Chocz (4,813 stóp) i Kis-Fatra (3,493 stóp). Z mnóstwa małych rzeczek najważniejszą jest Arwa. Klimat ostry lecz zdrowy, sprzyja hodowli bydła i owiec, znajdujących obfite pożywienie w pastwiskach pomiędzy górami. Przemysł pracowitych mieszkańców ogranicza się na wyrobie serów i płótna. Częstokroć także Słowacy odbywają wędrówki po przyległych krajach jako druciarze i handlujący różnemi drobiazgami. Stolicą komitatu i siedliskiem rządu jest miasto Also-Kubin.

Arwernowie. Jeden z najpotężniejszych ludów Gallii Celtyckiej. Kraj ich rozciągał się od Marsylii i Pireneów, aż do rzeki Loary (ob. *Owernija)*.

Aryja, z włoskiego: *aria*, utwór muzyczny przeznaczony do śpiewu dla jednej osoby, z towarzyszeniem (lub bez) narzędzi muzycznych, a wywołany już to chwilą uczuciową, liryczną, już sytuacyją sceniczną w dramacie. Że żywiołem aryi jest głównie melodyja, ztąd przybiera formę to przedłużonej pieśni, to krótkiej sonaty, to ronda. Taką się ukazuje w większych utworach muzycznych, jak w kantacie, operze lub oratoryjum; niekiedy też samoistnie w koncertach występuje. Uczucie to winno w aryi mieć pewną szerokość, moc i namiętną wyrazi-

stość, do czego nie rzadko przygotowywa recitativo. Przed Gluckiem regułą aryi był przedśpiew (ritornello), po niém następowała część pierwsza, zawierająca główną melodyję; dalej część druga krótsza, niby odpowiedź tamtej; wreszcie powrót do pierwszej melodyi. Od czasu Glucka i Mozarta tryb ten jednakże porzucono, idąc raczej za treścią textu; niekiedy za nastrojem lub zachceniem wykonywającego śpiewaka. Sam nawet Mozart niezdołał się oprzeć wymaganiom swych śpiewaków i śpiewaczek, darząc ich ariami di bravoura, niezawsze do okoliczności zastosowanemi, acz nie próżnemi muzykalnego pomysłu. Dzisiejsi dopiero kompozytorowie od czasu Rossiniego, otrzęśli się z takiego despotyzmu wykonawców. Bywają aryje o jednym ruchu (tempie), inne mają ich po dwa, to jest: jeden wolny drugi prędki; inne po trzy, to jest: jeden umiarkowany, drugi wolny, trzeci żywy. Są aryje wielkie, zapełniające całą scenę dramatu; są inne małe, lekkiej osnowy, lub krótką tylko liryczną chwilę tłómaczące *Aryjetki*, (w francuzkich operetkach *couplets* zwane). *Arioso* wreszcie, jest to nazwa ustępu miarowo-melodyjnego w recytatywie, gdzie jest widoczny zakrój na aryję, do którego jednak nie przychodzi. Niegdyś (w początkach powstania aryi w XVII wieku) przeciwstawiano ją śpiewowi beztaktowemu (choć niebezmiarowemu) w recytatywie i powolnym chórale; ztąd też Saumaise wywodzi jej nazwę z łacińskiego *aera*. Należała więc do muzyki figuralnej, a każda pieśń w pewnych ścisłych miarach (nie chóralnie) wykonana, otrzymywała jej miano bez względu nawet na ilość oddających ją głosów. *O. K.*

Aryjadna, córka Minosa, króla Krety i Pazifei. Gdy Tezeusz z ofiarami, dla Minotaura (ob.) przeznaczonemi, przybił do brzegów Krety, zdjęta litością nad pięknym cudzoziemcem Aryjadna, dopomogła mu do zabicia Minotaura, dawszy mu kłębek nici, za pomocą którego wydostał się napowrót z labiryntu. Wdzięczny Tezeusz obiecał ją poślubić i uprowadził na wyspę Naxos, gdzie od strzał Dyjany zabitą została. Według innych, Bachus zastał ją na wyspie Naxos opuszczoną, gdy wracał ze zwycięzkiej wyprawy z Indyj i pojął za żonę; unieśmiertelnił ją także i koronę ślubną na gwiazdach zawiesił. Rzeźbiarze przedstawiali zwykle Aryjadnę w chwili opuszczenia jej przez Tezeusza albo przy weselnych godach z Bachusem.

Aryjergarda, (z francuzkiego: *arrière-garde*, straż tylna, odwodowa). Pomimo że posiadamy dobre i zdawna utarte wyrażenie *straż tylna*, cudzoziemski jednak wyraz *aryjergarda*, u praktycznych mianowicie wojskowych powszechnie jeszcze używany. Natomiast nie używa się już dziś wyrażenia: *w odwodzie, w odwodowej straży*, kiedy o aryjergardzie jest mowa, nowsi bowiem wojskowi pisarze nasi, pod: *odwód, odwodowy*, rozumieją rezerwę, rezerwowy. Aryjergarda armii, korpusu lub wszelkiego osobnego oddziału, ma na tyłach korpusu podobne przeznaczenie co awangarda u czoła. Zadaniem aryjergardy, zakrywać tyły maszerujących kolumn i osłaniać odwrót armii po przegranej bitwie. Do składu aryjergardy wchodzi piechota z artylleryją, strzelcy i lekka jazda, tak iżby wedle różnej miejscowości jedna broń drugą wspierać mogła. Jazda działa na płaszczyznach, piechota wspiera ją w przypadku chwilowej porażki i rozsypki, i obsadza wąwozy, mosty w ogóle cieśniny; strzelcy wstrzymują nieprzyjacielskich harcowników. Ilekroć tylna straż ma szczególnego jakiego dopełnić zadania, zmienia się jej skład w odpowiedni sposób. Jeżeli naprzykład aryjergarda ma wstrzymać prącego nieprzyjaciela, dopóki cofający się korpus w zupełności nie przebędzie jakiej cieśniny, dodaje się jej pozycyjna artylleryja i część jazdy rezerwowej. Aryjergarda musi się składać z najlepszego a przynajmniej z takiego wojska co najmniej w bitwie ucierpiało, służba jej bowiem do najuciążliwszych

należy. Siła liczebna tylnej straży zwykła jedną czwartą do jednej trzeciej całego korpusu czy też oddziału wynosić. Jej oddalenie od cofającego się głównego korpusu zależy od miejscowości i bywa dla tego bardzo różne. Aryjergarda musi dwa szczególnie względy ciągle mieć na oku: żeby się nie dała weprzeć na korpus główny i żeby się nie dała od niego odciąć. Dowódzca powinien więc umieć osądzić, kiedy czas przerwać rozprawę z nacierającym nieprzyjacielem, bo na pomoc rzadko kiedy liczyć może. Jeżli nieprzyjaciel bardzo natarczywy, odstraszyć i skutecznie wstrzymać go często można zasadzkami i niespodzianemi zwrotami zaczepnemi jazdy. W skutek wszystkich tych okoliczności noszą utarczki tylnych straży właściwą sobie cechę i wymagają ze strony wojska dużo taktycznej karności, zręczności i wytrwania, ze strony zaś oficerów determinacyi, oględności i wojskowego taktu w wyższym niż gdzieindziej stopniu. Zdarza się nieraz, że awangarda aryjergardą się staje; przypadek ten zachodzi mianowicie ilekroć postępujący naprzód korpus, nie stoczywszy bitwy i nie miawszy sposobności rozwinięcia się w szyk bojowy, rozpoczyna dla jakichbądź powodów marsz wsteczny. Zdarzyć się może na odwrót, że dotychczasowa aryjergarda naraz w awangardę przemienić się zmuszona.

Aryjanie, ob. *Aryjusz* i *Socynijanie.*

Aryjańskie groby. Lud polski wszystkie prawie mogiły i dawne cmentarzyska słowiańskie, z przedchrześcijańskich czasów, zwykle nazywa aryjańskiemi grobami lub mogiłkami, tak jak gruzy dawnych zamczysk, zamkami królowej Bony. Prawdziwe grobowce Aryjanów pod Pińczowem rozkopywał Tadeusz Czacki, każdy zmarły miał w ręku tabliczkę z napisem: *Scio cui credidi* (wiem w com wierzył). U boku w butelce dobrze zatkanej, zachowywano opis żywota zmarłego. W r. 1837 odkopany grobowiec aryjański na przeciw karmelitanek w Krakowie, zawierał trzy trumny, wyżłobione w drzewie nakształt koryt wylane żywicą i wyklejone suknem, a pokryte płaskim wiekiem. Były w nich zwłoki Aryjanów z końca XVI wieku. Ubiór ich nieco się zachował; na głowie mieli czepce jedwabne, w jakich chodził Zygmunt I, siatka przytwierdzona była do paska z sukna grubego oszytego aksamitem. Suknia zwierzchnia z ostrej wełnianej tkaniny, w kształcie płaszcza, pod spodem jedwabna, niby żupan, ściągnięty paskiem jedwabnym czarnym, naszywanym czarną siatką.

Aryjarates I—IX, królowie Kappadoccy, ob. *Kappadocyja.*

Aryjost (Ariosto Ludovico), wielki epik romantyczny włoski, urodzony roku 1474 w Reggio, gdzie ojciec jego był komendantem fortecy, umarł 1533 roku w Ferrarze, pochodził ze starożytnej rodziny szlacheckiej. W dzieciństwie już Aryjost wielką okazywał skłonność do poezyi, a w szkołach Ferrary odznaczał się bystrością pojęcia, szczęśliwą pamięcią i pilnością; szybkie też robił tu postępy, zwłaszcza pod takiemi nauczycielami, jak stary Grzegórz ze Spoleto. Publiczna w języku łacińskim mowa, z którą młodzieniec wystąpił na popisie: „co czynić winien człowiek, by zostać mądrym i wielkim?“ już wielom pozwoliła domyśleć się budzącego się w nim genijuszu. Ojciec chciał, żeby został prawnikiem; jakoż posłuszny przez pięć lat poświęcał się prawu; nie zaniedbywał jednak przytém nauki języka francuzkiego i hiszpańskiego, a później w Rzymie niemal wyłącznie zajmował się starożytną literaturą klassyczną. Publicznie wystąpił najprzód z dwoma poematami łacińskiemi i z dwiema komedyjami prozą, p. t.: *Cassaria* (najpierwszą zapewne tego rodzaju w literaturze włoskiej), i *I Suppositi* (Przemiany), w których wzorami mu byli Plautus i Terencyjusz. Oprócz tego równie jak inni współcześni mu poeci włoscy, pisał sonety i canzony, co wszystko zjednało mu protekcyję kardynała Hippolita d'Este, syna Her-

kulesa I, a brata Alfonsa I książąt Ferrary, który go w 1503 r. umieścił na swoim dworze i używał go do różnych missyj dyplomatycznych, do towarzystwa, niekiedy nawet, na co się Aryjost gorzko użalał, do prostych posług pisarskich. Tu w przeciągu lat jedenastu rozpoczął i ukończył sławny swój i nieśmiertelny poemat: *Orlando Furioso*, którego przedmiot kilkakrotnie już poprzednio był opracowywany, mianowicie przez Ludwika Pulci, p. t.: *Il Morgante maggiore* i przez hrabiego *Bojardo Scandiano*, p. t.: *Orlando Innamorato*. Aryjost do epopei swojej pierwszy użył strof ośmiowierszowych z dwoma rymami trzykrotnie powtarzającemi się, czyli tak zwanych *ottave rime*; pracował bardzo powoli, codziennie tylko po kilka zwrotek, które potém do następnego dnia przerabiał i poprawiał. Roland pierwszy raz wyszedł z druku w r. 1516, a po śmierci poety w 1532 r. wyszła już piąta jego edycyja. W r. 1517 Aryjost, popadłszy w niełaskę u kardynała Hippolita, który nie umiał ocenić jego genijuszu i zawsze się dziwił, zkąd mu się zbiera na tyle głupstwa, udał się do jego brata Alfonsa, księcia Ferrary, gdzie wprawdzie lepiej był przyjęty, ale tak skąpo wynagrodzony za ciężkie posługi, jakich od niego żądano (między innemi w 1522 r. wysłano go do górzystej Garfagnany dla uśmierzenia zbójeckiego rokoszu), że nietylko pracom poetycznym mało mógł się oddawać, ale jeszcze zaledwie starczyło na życie; pomimo to jednak używał godzin nocnych na dorobienie jedenastu nowych pieśni do wydrukowanych już 40 swojego poematu; napisał kilka komedyj, liczne satyry i przetłómaczył na język włoski parę romansów rycerskich z francuzkiego i hiszpańskiego. Podczas tej pracy zaskoczyła go śmierć w 58 roku życia; zwłoki jego pochowano bez żadnej uroczystości, gdyż takie było wyraźne jego żądanie, nawet najprostszego nie położono mu nagrobka; dopiero w lat 40 po jego śmierci uczcił go takowym szlachcic ferraryjski Agostino Mosti, a w r. 1612 prawnuk tegoż, Ludwik Mosti, postawił mu przepyszne mauzoleum, pod którém dotąd jeszcze popioły wieszcza spoczywają. Jak wszyscy prawdziwie wielcy duchem ludzie, Aryjost odznaczał się również jako człowiek; współcześni wynosili jego prawość, słowność, skromność i szczerość. W towarzystwie częstokroć bywał wesoły i dowcipny, lubił jednak samotność i w niej łatwo się skłaniał do melancholii. Powierzchowność jego odpowiadała mężkości charakteru; wzrostu był wysokiego i silnego, przytém żywy i zręczny, pieszo nieraz pięciomilowe odbywał przechadzki z Carpi do Ferrary. Dla swoich czułym był synem i bratem; mieszkał w domku własnym razem z dwiema siostrami i z zamiłowaniem zajmował się ogrodownictwem. Papież Leon wielce go szanował, zdaje się jednak, że mniemanie, jakoby go Karol V koronował w Mantuy na poetę, jest mylném. O dzieciach jego wiadomość ukazuje się dopiero, gdy już doszły dojrzalszych lat wieku; nie wiemy też nic, jaki zachodził stosunek między Aryjostem a ich matką.—Wielka jego epopeja Aryjosta, *Orland Szalony*, odznacza się niewyczerpaném i świetném bogactwem inwencyi, nieustanném życiem i zachwycającym wdziękiem opowiadania; jest to wyobraźnia wiecznie nowa i młoda, objawiająca się szczególnie z zadziwiającej sztuce połączenia i splatania z sobą tak licznych, a uroczych epizodów, że trudno jest nawet całą podać treść tego sławnego poematu; tyle tylko powiemy, że przedmiot wzięty jest z epoki wojen krzyżowych. Komedyje Aryjosta pełne są lekkiego dowcipu i wybornej charakterystyki; liryczne poemata, zwłaszcza sonety, canzony i tak zwane *capitoli amorosi*, rodzaj wiersza elegicznego, odznaczają się delikatném i rzewném uczuciem; w satyrach za to zbyt wiele widać goryczy z powodu zawiedzionych nadziei. W ogóle jest to poeta, którego godnie zaliczono do grona wielkich mistrzów pieśni i któremu słusznie Włosi nadali przydomek *boskiego* (*il divino*).

Życiorysów Aryjosta jest bardzo wiele; z nich najlepsze napisali: Pigna, Fornari, Barbieri, Baruffaldi i Niemiec Fernow. Najlepsze i najposzukiwańsze edycyje *Orlanda* są: Weneckie z 1730 i 1766 r., Ferrarskie (własne autora) z r. 1516 i 1530; satyry wydane były w 1534 r. bez oznaczenia miejsca i drukarza; komedyje dopiero w 1724 r. razem wyszły we Floreneyi. Część polskiego przekładu Orlanda przez *Piotra Kochanowskiego* wyszła w 2 tomach, w Krakowie, 1793 roku; całkowity zaś rękopism tego tłómaczenia, znajduje się w biblijotece uniwersytetu jagiellońskiego. *F. H. L.*

Aryjowistus, po teutońsku *Ehrenvest* (silny w honorze), był wodzem jednego pokolenia Germanów, osiadłego na brzegach Renu. Z początku był sprzymierzeńcem Rzymian, lecz gdy Gallowie z nad Saony i Loary nienawidzący Germanów, żalili się przed Julijuszem Cezarem nad jego napady, Cezar rozkazał mu wypuścić z niewoli zakładników edueńskich i nie przekraczać Renu z hordami Germanów. Aryjowist odpowiedział, że nikt nie ma prawa wydawania mu podobnych poleceń. Na tę odpowiedź Cezar wyruszył przeciw niemu i dognał go w okolicach Vesontium (Besançon) 58 r. przed Chryst. Po wielu bezskutecznych układach, bitwa stała się nieuchronną, lecz wódz germański nie chciał jej przyjąć i obwarował się w obozie. Powodem tej dziwnej taktyki były przepowiednie kapłanek germańskich, zakazujące bitwy pod nowiem. Dowiedziawszy się o tém Cezar, uderzył na obóz, zniósł ich na głowę, zabiwszy do 80,000 Germanów i przepędził za Ren. Dwie żony Aryjowista zginęły w tej klęsce, a z dwóch córek, jedna dostała się do niewoli rzymskiej, a druga legła na polu. Bitwa ta wstrzymała na pewien czas najścia Germanów na posiadłości rzymskie.

Aryjusz, prezbyter alexandryjski, założyciel herezyi Aryjanów, podług historyków kościelnych Sokratesa i Teodoreta, dowcipny, w rozprawach biegły, w postępowaniu obłudny i dumny; żył w pierwszej połowie IV wieku po nar. Chr. Zazdrość ku Alexandrowi, jego spółzawodnikowi, który otrzymał godność biskupią, była powodem, a rozprawa Alexandra, o istocie Syna Bożego, nastręczyła sposobność Aryjuszowi do rozszerzania pomiędzy duchowieństwem podejrzenia na biskupa o sabellijanizm (ob.); potém wszedł z nim w spory teologiczne, jednocześnie zaś, rozszerzając swoje zdania śród duchowieństwa i ludu, coraz więcej jednał sobie stronników. Sobór alexandryjski, posłowie i listy Konstantyna Wielkiego nie mogli pogodzić Alexandra z Aryjuszem. Sobór nicejski wstrzymał na czas niejaki szerzenie się jego błędów, potępiwszy jego naukę, zaprzeczającą Trójcy świętej i bóstwa Jezusowi Chrystusowi. Konstantyn Wielki skazał Aryjusza na wygnanie; ale na wstawienia się biskupów aryjańskich odwołał go później. Aryjusz umarł nagle, idąc do kościoła katolickiego. Następcy Konstantyna, Konstancyjusz i Walens, wziąwszy stronę Aryjanów, prześladowali prawowiernych. Aryjanizm rozszerzył się pomiędzy Gotami, Wandalami i Longobardami. Wskrzesił go w wieku XVI Lelijusz Socyn, z wielą zmianami i wprowadził do Polski. O aryjanizmie Socyna znajduje się wiadomość, pod wyrazem *Socynijanie*.

Aryman, ob. *Ahriman*.

Arymaspowie, naród bajeczny, podług Herodota scytyjski, jednooki, mieszkał na krańcach północo-wschodu i w ciągłej zostawał walce z gryfami pilnującemi złota. Nowsi mniemają, że podstawą tej baśni była niepewna wieść o narodach poszukujących złoto w Azyi, w górach ałtajskich i w pustyni Gobi.

Arymfowie, plemię przez dzierżawy którego, według Ammijana Marcellina, płynęły rzeki Bisula i Chronos. Naruszewicz mniema, że były to Wisła i Niemen, zwany w starożytności Chronosem. W sąsiedztwie ich mieszkali Alanowie,

Massageci i Samageci; siedziby ich przeto znajdować się mogły w dzisiejszych Prusach, między Niemnem a Wisłą.

Aryńcy, naród sybirski, który mieszkał nad rzekami Jenissejem i Kaczą, na południe Krasnojarska. Był to niegdyś liczny lud, miał osobny swój język i wiarę (Szamańską); w 1608 r. podbity przez Rossyjan, płacił daninę, lubo ściśle nie oznaczoną. Dzisiaj plemię to już nie istnieje: znaczna część jego zupełnie wyginęła od chorób epidemicznych, a reszta pomieszała się z Tatarami i mówi po tatarsku narzeczem kaczyńskim. W czasie podróży po Jenisseju Müllera i Gmelina starszego w 1735 r., byli jeszcze Aryńcy, znający narodowy swój język; z tego powodu w słowniku języków różnych narodów zamieszczone są i słowa aryńskie.

Arynek, herbu Lubicz, dom szlachecki Polski, niegdyś w Mazowszu osiadły.

Arynga, wyraz wzięty z łaciny średnich wieków, lub też z włoskiego, oznacza przepisane albo zwyczajem wprowadzone wyrazy, na używanie przy pewnych okolicznościach, formułę pisania, np.: arynga aktu jakiego wexlu, zapisu obligacyjnego, kontraktu, pozwu, prośby i t. p. Takie aryngi na zapisy *Inskrypcyje* (tak zwano u nas pisma dowodzące, czyli obejmujące kontrakty, umowy), jak niemniej na akta processowe, przepisał król Zygmunt I, w roku 1523 na sejmie w Piotrkowie.

Arys, miasto nad jeziorem tegoż nazwiska, w dawnych Prussach polskich, obecnie w rejencyi gumbińskiej w Prussach.

Arystarch, poeta tragiczny grecki, rodem z Tegei w Arkadyi, żył przeszło 100 lat i był współczesnym Eurypidesa (420 przed nar. Chryst.). Utrzymują, że on pierwszy aktorów tragicznych obuł w koturny; miał napisać 70 tragedyi, które jednak wszystkie zaginęły. Ennijusz przetłómaczył, a Plautus naśladował jedne z nich, p. t.: *Achilles*; ma to być Plauta *Poenulus*.

Arystarch, sławny krytyk alexandryjski, urodzony 160 r. przed Chr., w Samotracyi, był uczniem grammatyka Arystofanesa z Byzancyjum. Ptolemeusz Filometor, który go wielce cenił, powierzył mu wychowanie swoich dzieci. Śmiałej i przenikliwej swej krytyki dawał Arystarch dowody na utworach Pindara, Arata, głównie zaś na Homerze, któremu 9 tomów poświęcił; jemu też zawdzięczamy Ilijadę i Odysseję w dzisiejszym kształcie, on to podzielił je na 24 pieśni, odrzucił wiersze, które się jemu podrobionemi zdawały, przesadzał, a nawet poprawiał i całkiem zmieniał inne. Praca ta licznych na niego ściągnęła przeciwników; młodszy Zenodot, stoik Kleant, Lucyjan, Filoxenes, Strabon, Plutarch, Ateneusz i wielu innych uczonych, obwiniali go o kapryśność i stronność; nowsza jednak krytyka, po odkryciu zwłaszcza rękopismu weneckiego, zdołała przekonać się, o ile pogląd Arystarcha był zgodny z prawdą i z naturą przedmiotu. W późnej starości dotknięty wodną puchliną, schronił się na wyspę Cyprus, gdzie z rozpaczy umarł dobrowolną śmiercią głodową. Dziś jeszcze nazwisko Arystarcha, użyte nakształt imienia pospolitego, oznacza głębokiego i sumiennego krytyka, którego sąd najwyższą stanowi powagę.

Arystarch, góra na księżycu pod 23° szerokości północnej, a 47° długości zachodniej księżycowej leżąca, wysoka na 4743 stóp.

Arysteasz albo **Arysteusz,** zwany Prokonnezyjczykiem, u starożytnych postać bajeczna, którą by się godziło nazwać żydem wiecznym tułaczem greckiego mytu. Najprzód Arysteasz występuje jako nauczyciel Homera. Później, około 89 wieku przed Chr., rodzi się na wyspie Prokonnesos (morza Marmora), i natchniony przez Apollina idzie między Issedony do środkowej Azyj, zkąd robi wycieczki do Arymaspów, do strzegących złota Gryfów i do Hyperborejczyków. Powróciwszy do miejsc rodzinnych, umiera; mimo to podróżny jakiś zapewnia, że

Arysteasz żyje, bo go spotkał w drodze i mówił z nim; przetrząsają więc dom Arysteasza lecz nie znajdują ni żywego ni umarłego. W siedm lat potém objawia się znowu i pisze poemat w trzech księgach pod tytułem: *Arimaspea*, zawierający mnóstwo geograficznych wiadomości o ludach północno środkowej Azyi, z którego czerpie Herodot i inni; dzieło to w głównej treści musiało być teozoficzne. Po napisaniu onego znika bez wieści; dopiero w 340 lat później widzą go w mieście Metapontum, w południowej Italii, radzącego mieszkańcom, by Apollinowi ołtarz, a jemu samemu posąg stawili, bo w postaci kruka towarzyszył bożkowi przy zakładaniu miasta; poczém już na dobre znika. W sprzeczkach z poganami, jakie przy pierwszém tworzeniu się kościoła miały miejsce, baśnie o Arysteaszu przeciwstawiano cudom Chrystusowym.

Arysteasz, wątpliwa postać w literaturze greckiej. Miał on żyć w III wieku przed Chryst. na dworze Ptolomeusza Filadelfa, od którego odebrał rozkaz sprowadzenia 70 mężów z Jerozolimy dla wytłómaczenia Starego Testamentu na język grecki. Początek i dalszą historyję tego przekładu zachowało nam pismo znane już w I wieku po Chrystusie, a przez Scharda (Bazylea 1561) drukiem ogłoszone. Jako tłómacza wymieniano Arysteasza; najnowsza jednak krytyka zbiła to zdanie, uważając dzieło to za ramotę jakiegoś żyda alexandryjskiego. Baśń ta widocznie miała na celu podniesienie znaczenia przekładu alexandryjskiego.

Arystenetes z Nicei, grecki pisarz listów, którego ze względu na treść ich można zaliczyć do romansopisarzy, pisał bowiem jedynie w materyjach miłosnych, po większej części czerpiąc przedmioty w własnej wyobraźni. Z utworów jego część tylko doszła do nas, ostatnio w edycyi i z komentarzami Boissonada 1822 r. w Paryżu. Epoka życia jego, podawana przez niektórych około r. 358 przed Chr., jest wątpliwą.

Arysteusz, po grecku *Aristos* (najlepszy), jest nazwa jednego z najdawniejszych więc i najciemniejszych bóstw mytu greckiego. Miał on być synem Apollina i Cyreny, wnuczki bożka rzecznego Penejos w Tessalii; ta powiła go na brzegach Libii w Afryce, które odtąd Cyrenajką nazwano. Hermes powierzył wychowanie dziecka przewodniczącym oświacie Horom, czy też wedle innej baśni nimfy Melissy (pszczoły) poiły dziecię nektarem i ambrozyją, poczém go na wychowanie do Chirona oddały. Z Libii przeszedł Arysteusz do Teb, gdzie go muzy nauczyły sztuki lekarskiej i wróżbiarstwa i gdzie się z Autonoe, córką Kadmusa, ożenił. Po nieszczęśliwej śmierci syna swego Akteona (ob.), udał się na wyspę Ceos, której mieszkańców od wielkiej suszy wybawił, wznosząc ołtarze na cześć Jowisza Ikmajosa (wilgoć dającego). Następnie zwiedził wyspy morza egejskiego, dalej Sycyliję, Sardyniję i Wielką Grecyję, zostawiając wszędzie ślady dobroczynnej ręki; przybył wreszcie do Dyonizyjusza w Tracyi, którego do tajemnic wiary przypuścił. Odbierał cześć głównie jako opiekun pszczelnictwa (ztąd: Melissem) i drzewa oliwnego, nadto jako stróż myśliwych (Agreus) i pasterzy (Nomios). Wirgilijusz mówi, że miłość jego ku Eurydyce, żonie Orfeusza, o śmierć ją przyprawiła; ściganą bowiem będąc, gdy dobiegła do rzeki, padła ukąszona przez jadowitego węża. Za karę nimfy, towarzyszki Eurydyki, uprosiły, że odebrano mu pszczoły; stratę tę jednak wkrótce wynagrodził sobie nowemi, które z ciał porzniętego przezeń na ofiarę bydła, po dniach dziewięciu się wyroiły. Późniejsi brali często Arysteusza za jedno z Jowiszem, Apollinem i Bachusem.

Arysto, nowy wyraz, którym rewolucyja Lutowa 1848 r. zbogaciła język

francuzki, właściwie skrócenie wyrazu *arystokrata*, tak jak *démoc*, wyrazu *demokrata*, a *soc* wyrazu *socyjalista*.

Arystobul, nazwisko to upamiętnione zostało przez kilku mężów w starożytności żyjących, i taki nosił je: Jeden z braci filozofa *Epikura*. Pomiędzy oficerami Alexandra Wielkiego znajdował się *Arystobul*, który napisał historyję tego króla, zalecającą się dokładnością.—Inny jeszcze historyk, *Arystobul z Kassandru*, rozpoczął zawód literacki w 84 r. życia.—Arystobul, syn Hirkana arcykapłan żydowski, zyskał smutną sławę przez zamordowanie brata swego Antygona, żył około r. 103 przed nar. Chr. — *Arystobul*, synowiec poprzedzającego, i jak on, brat niedobry, bronił Jerozolimy przeciw Pompejuszowi, umarł otruty.—Najsławniejszy z Arystobulów należy zarówno do historyi judaizmu i filozofii greckiej, ponieważ usiłował wprowadzić do filozofii greckiej, doktrynę Starego Testamentu. Żyd alexandryjski, uczony perypatetyk, żyjący na dwa wieki przed nar. Chr. miał za sobą pomyślne warunki do przeprowadzenia tego zamiaru. W tym celu napisał komentarze greckie nad Pentateuchem i przypisał je Ptolemeuszowi Filometorowi. Chciał on dowieść Grekom, że Judaizm, najstarożytniejszy system religijny i filozoficzny, służył za wspólne dla wszystkich innych źródło. Posiłkował się w tym względzie cytacyjami i wyjątkami z dzieł niewyczerpanej biblijoteki Alexandryi i Pergamu, a nawet w razie koniecznym tworzył je w umyśle swoim. Żeby donieść Grekom, że żydzi byli ich nauczycielami, napisał nawet poezyje pod imieniem Orfeusza. Lecz w obec surowej krytyki, która roztrząsała i kommentowała wszystkie texty starożytne, która ważyła każdy nawet wyraz Homera, zamiar Arystobula nie mógł się ostać, przynajmniej był przedwczesnym, tém więcej, że wyłączność antropomorfizmu ustaw żydowskich, wywołały niechęć i wstręt uczonych Greków i Egipcyjan, którzy z zaciętością połączyli się przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Potrzeba było czasu, potrzeba było aby Chrystyjanizm, który rozprzestrzenił się w Alexandryi, usposobił szkoły tego miasta do przyjęcia doktryn obszerniejszych, ułatwiających eklektyzm filozofii greckiej i żydowskiej. Tego systematu chwycił się Filon, szczęśliwszy od Arystobula, którego pierwiastkową myśl przejął. Filon stał się naczelnikiem szkoły, którą Arystobul założył, ale której nie zdołał utworzyć.

Arystodem, najdawniejszy z Heraklidów, którzy na czele Doryjczyków zamierzyli podbić Peloponez pomiędzy r. 1190 a 1186 przed nar. Chryst., ojciec Proklesa i Eurystena, naczelników dwóch rodzin, wspólnie w Sparcie rządzących.

Arystodem, król Messenii, prowadził ze Spartą zaciętą wojnę od 744—724 przed nar. Chryst. Powiadają, że dla osiągnięcia pomyślnego skutku, za poradą wyroczni, poświęcił naprzód własną córkę, a potém sam się przebił.

Arystodem, grammatyk alexandryjski, jeden z uczniów i następców wielkiego krytyka Arystarcha.—Inny jeszcze Arystodem zebrał i ogłosił wszystkie starożytne napisy tebańskie.

Arystofanes, sławny komedyjopisarz grecki, syn Filippa, rodem Ateńczyk. Pierwszym jego znakomitszym utworem była komedyja napisana w 4 roku wojny Peloponezkiej (r. 457 przed nar. Chryst.), p. t.: *Doitalowie*; w roku następnym, w *Babilończykach* odważył się na wyszydzenie zwyczaju Ateńczyków, wybierania losem archontów i innych urzędników publicznych. Przywódca ludu Kleon, obrażony różnemi uszczypliwemi o nim wzmiankami Arystofana, zarzucał mu nieprawne przywłaszczenie godności obywatela ateńskiego, lecz się Arystofanes dowcipnie obronił dwuwierszem Telemaka z Odyssei Homera:

Matka mi tak powiedziała, ja sam też nie wiem inaczej;
Któż bo pochlubić się może, że ojca znał swego naprawdę?

Zemścił się też nad Kleonem w *Rycerzach*, a gdy żaden aktor nie odważył się podjąć roli Kleona, sam Arystofanes wziął maskę i publicznie w tym charakterze wystąpił. Ośmielony powodzeniem, zaczął wystawiać na scenie sędziów, filozofów, nawet bogów; w swoich *Osach* przedstawił zamiłowanie Ateńczyków do pieniactwa, w *Obłokach* przedrwiwał Sokratesa, w *Żabach* i w *Pokoju*, Jowisza, Herkulesa i Bachusa. Nie przepuszczał też współczesnym sobie poetom, Agatonowi, Karcynusowi i Eurypidesowi, samemu nawet ludowi ateńskiemu, któremu ciągle wyrzuca niestałość lekkomyślność i łatwowierność; Ateńczycy jednak, zamiast obrazić się, wynagrodzili go wieńcem oliwnym, co najwyższym podówczas dla poetów było zaszczytem. Dopiero w roku 388 przed nar. Chryst., retorowie, zazdroszcząc komedyjopisarzom wpływu, wyjednali prawo zabraniające imiennego wyprowadzenia osób żyjących na scenę; kiedy zaś odtąd żaden już poeta pisać nie chciał komedyi, a te jednak potrzebnemi były do uroczystości Bachusa, Arystofanes pod nazwiskiem syna swego Ararusa, napisał dramat p. t.: *Kokalus*, który uważać można za początek nowszej komedyi greckiej, uprawianej następnie przez Menandra i innych. Właściwe, t. j. dawniejsze komedyje Arystofanesa, pełne jędrnego humoru, są poniekąd tylko dyjalogami satyrycznemi; ale bije z nich w oczy wytworność stylu i ów doskonały attycyzm, o którym powiada Platon, że Gracyje, chcąc wystawić sobie wiecznotrwałą świątynię, obrały pomieszkanie swe w głowie Arystofanesa. Wielki ten filozof bezustannie czytywał wielkiego poetę; komedyje jego znaleziono przy nim w godzinie śmierci; posłał je nawet w darze Dyonizemu, tyranowi syrakuzkiemu, pragnącemu poznać rząd ateński. Tak samo, według świadectwa Alda Manucyjusza, wielbił Arystofanesa i ś. Jan Chryzostom. Na nasze czasy przeszło tylko jedenaście jego komedyi; najlepszą edycyję wydali Invernitz i Dindorf (13 tomów, Lipsk, 1794—1826). Wszystkie te komedyje przełożył prozą na język francuzki Arland (Paryż, 1829, 6 tomów). *F. H. L.*

Arystofanes, sławny grammatyk alexandryjski, rodem z Bizancyjum, żył około r. 240 przed nar. Chryst., uczeń Zenodota z Efezu, pierwszym był dyrektorem biblijoteki w Alexandryi i napisał kommentarze do Homera, Hezyjoda, Alceusza, Pindara i Arystofana. Uczniem jego był sławny krytyk Arystarch.

Arystokracyja (z greckiego: *aristos*, najlepszy i *krateia* rząd), forma rządu, znajdującego się w ręku ludzi najmożniejszych i najznakomitszych urodzeniem, właściwie najlepszych i najcnotliwszych. W starożytności były rzeczypospolite arystokratyczne, także *oligarchijami* (od *oligoi*, niewielu i *archein*, rządzić) zwane, i demokratyczne, czyli *ochlokracyje* (rządy wielu). U Rzymian tę arystokracyję stanowił stan *patrycyjuszów*. W historyi wieków średnich feudalizm szlachty zdobywczej utworzył przy królach nową arystokracyję, która z czasem wyrodziła się w potężne możnowładztwo i zagroziła nawet władzy królewskiej, aż dopóki we Francyi nie przełamał jej Ludwik XI. W Niemczech utrzymała się nierównie dłużej i uwieczniła się nawet w setnych księztwach, hrabstwach i baronostwach udzielnych; w Anglii arystokracyja przybrała cechy popularniejsze i dla tego po dziś dzień jeszcze istnieje, równoważona, w najmędrszej z konstytucyi europejskich, wpływami niższych klass ludu w Izbie Gmin i w prawie *meetingów*, czyli wolnych zgromadzeń publicznych. We Włoszech, arystokracyja, wyrosłszy po wielkiej części z Kondottierów, smutną odegrała rolę w historyi; w Hiszpanii duch konserwatystowski narodu dotąd jeszcze niezmienną czcią otacza arystokratyczną instytucyję grandów.

Arystomenes, król i wódz Messeńczyków, około r. 684 przed Chryst. spowodował drugą wojnę messeńską z Lacedemonem. Dwa razy wzięty do niewoli, zawsze się wyswobodził, przez lat 11 wytrzymał oblężenie w Ira (671 r. przed nar. Chr.), lecz zwyciężony, widząc ojczyznę podbitą przez Lacedemończyków, schronił się z szczątkami wojska do Arkadyi.

Arystomenes, Ateńczyk, poeta komiczny, jako autor *Admeta* ubiegał się o nagrodę z *Plutusem* Arystofana.

Aryston, kilku ich było w starożytności. Jeden był synem Agazyklesa, króla spartańskiego z drugiej linii, wstąpił na tron około r. 560 przed nar. Chr.;—dalej trzech perypatetyków, z nich najwięcej znany *Aryston Julietes*, który objął katedrę Arystotelesa.—Inny, syn Milcyjadesa, należał do sekty stoików, potém założył sam inną mniej surową, lecz ta upadła brakiem adeptów. Jednym z uczniów jego był sławny Eratostenes z Cyreny. — Wreszcie *Aryston Tytus*, prawnik rzymski, z czasów Trajana, znany tylko z kilku ustępów Plinijusza Młodszego i Aulusa Gellijusza, z których pierwszy chwali głębokie jego znajomości w materyi prawnej.

Arystoteles, najgłębszy myśliciel, jeden z największych filozofów i naturalistów greckich, założyciel szkoły perypatetyków, urodzony 384 r. przed nar. Chryst., w mieście Stagira, w Tracyi, zkąd znany jest także pod przydomkiem *Stagiryty*. Ojciec jego Nikomachos, lekarz nadworny Amyntasa II, króla Macedonii, był autorem kilku dzieł medycznych; po śmierci rodziców wychowaniem młodzieńca nader gorliwie zajmował się jego opiekun Proxemus, w mieście Atarneus, w Mizyi, którego też Arystoteles częstokroć w pismach swoich z wdzięcznością wspomina. W 18 roku życia (367 przed nar. Chr.) Arystoteles udał się do Aten, gdzie korzystał głównie z nauki Platona; nie zaniedbywał jednak obok tego nauk przyrodzonych, którym się od dzieciństwa z zapałem oddawał, oraz głębokich studyjów nad dawniejszą i współczesną sobie filozofiją, w ogóle nad całą literaturą grecką. Sam Platon zawczasu poznał się na genijuszu swego ucznia, którego nazywał zwykle duszą swej szkoły; podania o późniejszych jakoby nieporozumieniach między dwoma wielkiemi mężami, o niewdzięczności zwłaszcza Arystotelesa, widocznie są wymysłem zawistnych, czego zwyciezko dowiódł już Arystoteles z Messeny, a ostatnio Stahr w swojém dziele, p. t.: *Aristotelia*. Polemika, z jaką Arystoteles niejednokrotnie w pismach swoich przeciw mistrzowi występuje, nie ma też w sobie nic osobistego, lecz spowodowana jest jedynie obowiązkiem głoszenia prawdy, jaki nadaje głębokie przekonanie; to zaś powstawało głównie z różnicy, zachodzącej pomiędzy przenikliwym i głęboko rozbiorczym rozumem Arystotelesa, a uczuciowym, poetycznym, niekiedy nawet allegorycznym charakterem filozofii Platońskiej. Pod koniec dwudziestoletniego pobytu swego w Atenach, Arystoteles zgromadził już w około siebie licznych uczniów, którym, współzawodnicząc z sławnym podówczas Izokratesem, wykładał zasady wymowy; w tym samym mniej więcej czasie wysłanym także został z missyją od ludu ateńskiego do króla Filipa, co go na nowo zbliżyło do dworu macedońskiego. Po śmierci Platona, w 347 r. przed nar. Chr., Arystoteles, idąc za wezwaniem swego przyjaciela, eunucha Hermiasa, tyrana mizyjskiego miasta Atarneus, który, sam pełen talentu i nauki, będąc jeszcze niewolnikiem i ulubieńcem króla Eubulusa, podczas pobytu swego w Atenach, najściślejszą z nim zawarł był przyjaźń, udał się na dwór jego, gdzie atoli trzy lata tylko przepędził, gdyż Hermias zdradą wydany w ręce swych nieprzyjaciół Persów, zginął od miecza katowskiego, a sam Arystoteles zaledwie zdołał z siostrą jego, Pyth-

iadą, ujść do Mityleny, gdzie osieroconą zaślubił. Wkrótce potém król macedoński Filip powołał Arystotelesa do siebie, powierzając mu wychowanie trzynastoletniego Alexandra. Znany jest list króla do filozofa, w którym zapewnia, że nietyle dziękuje bogom za syna, ile za to, że dali mu narodzić się za życia Arystotelesa. Alexander, którego odzywający się już zawczasu genijusz, odpychał dotąd wszystkich swoich nauczycieli, bo zrazu poznawał ich słabości i płaskość, z całym ogniem przylgnął do Arystotelesa i przejął się jego zamiłowaniami. Podstawą wychowania greckiego, oprócz gimnastyki i muzyki, była podówczas poezyja; jakoż Arystoteles w tym celu dla ucznia swego, pałającego uwielbieniem dla śpiewaka Ilijady, przygotował krytycznie oddzielny egzemplarz tego poematu, który do końca życia przechowany przez Alexandra w kosztownej skrzyneczce, najświętszą dla niego zostawał relikwiją. Obok tego wykładał mu Arystoteles historyję, nauki przyrodzone, wymowę, dyjalektykę i filozofiję; w tej ostatniej najprzód etykę i politykę, później nawet wewnętrzne tajemnice metafizyki i teologii. Zdaje się, że stopniowy ten wykład spowodawał Arystotelesa do ułożenia metody większej części swoich pism filozoficznych, w kształcie kompendyjów czyli dzieł podręcznych; choć zapewne wypracował je dopiero daleko później: cała zaś ta nauka trwała tylko lat 4 (od r. 343 do 339 przed nar. Chr.), bo do chwili, w której szesnastoletni Alexander, podczas wyprawy ojca do Byzancyjum, zastepczo objął rządy państwa. Wpływ filozofa na umysł młodego księcia, pomimo tak krótkiej zażyłości był ogromny: wszystko cokolwiek w późniejszych przedsięwzięciach i planach zdobywcy świata było mądrego, śmiałego i wielkiego, jakiekolwiek historyja przechowała po nim przykłady wzniosłej miłości wolności, czci dla nauki i sztuki, zanim zbytnia pomyślność popchnęła go na drogę występku i głupstwa; cała owa genijalna pewność w doborze środków do urządzenia kolossu przez siebie zdobytego; przenikliwa znajomość serc ludzkich i zdolność użycia indywiduów każdego na najwłaściwszém dla siebie stanowisku: jedném słowem, cała dodatnia część charakteru i działań Alexandra, bez wątpienia wyłącznym niemal jest owocem wychowania Arystotelesowego. Po zaprzestaniu obowiązków przy młodym królewicu, Arystoteles jeszcze do końca 335 roku przebywał w Macedonii, w zburzoném najprzód, później na wstawienie się jego odbudowaném znów przez Filipa mieście rodzinném Stagira, gdzie w cienistych alejach i na ławach kamiennych urządzonego przez siebie Nimfeum, gromadził przy sobie licznych uczniów. Następnie powołany do Aten, gdzie w akademii po śmierci Speuzyppa, nastepcy Platona, nauczał Xenokrates, zajął na swój użytek Liceum, tak nazwane od poblizkiej świątyni bożka Apollina Licejskiego, i tu przechadzając się wraz ze swemi uczniami (których od wyrazu: *peripatein*, przechadzać się, zwano perypatetykami), nauczał ich filozofii i nauk wyzwolonych, zwłaszcza wymowy. Wykład jego bywał dwoisty: ranny dla zaufańszych przyjaciół i wyżej posuniętych słuchaczy (*akroatai*), zwykle *akroatycznym* zwany, podczas którego zajmował się głębszemi badaniami filozoficznemi, systematem wyższej, wewnętrznej spekulacyi, metafizyki, teologii, dyjalektyki i fizyki; oraz wieczorny, dla większej publiczności, którego przedmiotem bywały badania lżejsze, praktyczne, zwykle z retoryki, sofistyki i polityki. Drugi ten, trzynastoletni pobyt Arystotelesa w Atenach, jest zarazem okresem największej jego działalności literackiej, która tak była rozległą, że według jednych napisał przeszło 1000, według innych zaś tylko do 400 tomów. Dzieła te rozkładali już starożytni na dwie klassy: na ezoteryczną, obejmującą pisma treści głębszej filozoficznej, czysto naukowej, w których przedmiot góruje nad

formą i w których z tego powodu, styl częstokroć jest bardzo zaniedbany; i na exoteryczną, w których sama treść ogólniejszego interesu pociągała za sobą obrobienie staranniejsze i dostępniejszą szatę, o których też mówi Cycero, że odznaczają się nietylko jędrną obfitością i zwięzłością, ale słodyczą i wdziękiem. Z dwóch klass tych, pisma pierwszej jedynie, ważnością wewnętrzną celujące, doszły naszych czasów, a mianowicie z działu *Logiki*: *Kategoryje*, obejmujące wszystkie najwyższe i najogólniejsze pojęcia gatunkowe; *Hermeneutyka*, czyli nauka o zdaniach; *Pierwsza analityka*, czyli nauka o wnioskach; *Druga analityka*, nauka o poznaniu i wiedzy naukowej, o ile potrzebne są do niej pewne warunki logiczue; *Topika*, nauka o podstawach do powodów dyjalektycznych; *Elenchy sofistyczne*, nauka o syllogizmach czyli wnioskach fałszywych. Z działu *Retoryki: Sztuka wymowy*, jedyne w tej materyi dzieło starożytne, w którém z największą ścisłością objęte są wszystkie rodzaje wymowy: politycznej, sądowej i obrzędowej. Z działu *Estetyki: Poetyka*, najcelniejsza po dziś dzień, choć pod niektóremi względami pozornie przestarzała teoryja poezyi, mianowicie dramatu i epopei. Z działu *Nauk przyrodniczych: Akroasis fizyki*, (słuchanie, czyli kurs Fizyki), zawierająca w 8 księgach ogólne stosunki całej przyrody; *O czuciu; Historyja zwierząt; O częściach zwierząt*, badania nad Anatomiją porównawczą; *O chodzie zwierząt* i mnóstwo innych, zebranych zwykle w wydaniach dzieł Arystotelesa pod ogólną nazwą: *Parva Naturalia*, z których celniejszemi są: O pamięci,—O śnie i o czuwaniu,—O bezsenności,—O płodzeniu,—O długości życia,—O młodości i starości,—O życiu i o śmierci. Z nauk *matematycznych: O linijach niepodzielnych*; *Zagadnienia mechaniczne; O niebie*, właściwie kompletny kurs Astronomii i *O meteorach*. Z działu *Psychologii* i *Metafizyki: O duszy*, w którém to dziele Arystoteles wykłada swoją naukę o istocie, władzach i własnościach duszy; *Edomos*, dyjalog o nieśmiertelności duszy; jedyny zabytek z klassy pism exoterycznych; *O pamięci i wspomnieniu* (Anamnesis); *Metafizyka*, tak nazwana od przypadkowej okoliczności, że 14 ksiąg to dzieło składających w szeregu rękopisów Arystotelesa pierwsze zajmowały miejsce po fizyce (*ta meta ta fyzika)*. Nakoniec z działu nauk *moralno-politycznych: Etika Nikomachia* w 10 księgach; *Wielka Etyka* w 2 księgach; *Polityka*, nauka o celu i żywiołach państwa, oraz opisy i zdania o różnych formach rządu; *Policyja* (politeia), obejmująca historyję wszystkich praw, form rządowych aż do czasów Arystotelesa, z którego jednak dzieła na nieszczęście nieliczne tylko posiadamy wyjątki; *Melino, Xenophane i Gorgia*, ułamek z Historyi filozofii. Do tak ogromnej i wszechstronnej działalności pisarskiej czynnie dopomagał Arystotelesowi Alexander Wielki, oddając mu na żądanie wszystkie skarby biblijotek i znaczne summy pieniężne, któremi opłacał zwłaszcza doświadczenia z nauk przyrodzonych, na których prace swoje opierał. Później atoli, gdy Alexander coraz bardziej zanurzał się w rozpuście, po zamordowaniu zwłaszcza przezeń (323 r. przed nar. Chr.) Kallistenesa, siostrzeńca i ucznia Arystotelesa, stosunek między dawnym uczniem a mistrzem stawał się coraz oziębléjszym; nigdy jednak nie wyrodził się w otwartą nieprzyjaźń, a filozof tak dalece jeszcze uchodził za stronnika Macedończyków, że po śmierci króla, obywatel ateński Demofitus z poduszczenia hierofanta Eurymedona oskarżył go, równie jak niegdyś Sokratesa, o bezbożność i bluźnierstwa. Zagrożony wyrokiem śmierci, Arystoteles, zostawiwszy Teofrasta z Lesbos swoim następcą w Lyceum ateńskiém, uszedł do miasta Chalcys, na wyspie Eubei, gdzie we dwa lata potém umarł, licząc 63 lat wieku i zostawiając nieletnią córkę Pythiadę i przybranego syna Nikanora, oraz syna z nieprawego łoża Nikomacha. Podanie

o jego jakoby samobójstwie niezawodnie jest najzupełniej zmyślone. Z życiorysów Arystotelesa na uwagę zasługuje przed innemi wspomnione już dzieło Stakra: *Aristotelija* (2 tomy; Halla, 1830), i Buhlego pierwszy tom do edycyi bipontyńskiej pism tego wielkiego myśliciela. Historyja rękopismów Arystotelesa niemniej jest ciekawą, wziął je bowiem w spadku po nim uczeń licejski i jego następca, Teofrastus, którego rodzina nie chciała ich sprzedać ani Ptolemeuszowi Filadelfowi, ani królowi Pergamu; owszem, unikając ich natręctwa, ukryła je w piwnicy, gdzie przez wilgoć i robactwo po wielkiej części uległy zniszczeniu. Nareszcie nabył je Apellikon z Teos, z księgozbiorem którego za czasów Sylli dostały się do Rzymu, gdzie po raz pierwszy urządził je w klassy i przepisał Tyraknion, wyzwoleniec Andronika z Rodu. Pierwsze wydanie zebranych wszystkich prac jego uskutecznił Aldus Manucyjusz (Wenecyja, 1495—98), później Casaubonus (Lejda, 1590), Duval (Paryż, 1639), Becker (Berlin, 1831) z łacińskim przekładem Bandisa i wielu innych. *F. H. L.*

Arystoteles, góra na księżycu, leżąca pod 50° szerokości północnej a 12° długości wschodniej księżycowej, wysoka na 11,663 stóp.

Arystotelesowska filozofija, zwana także *perypatetyczną* (ob. *Arystoteles)*, która doprowadziła poniekąd do szczytu dawniejsze usiłowania filozoficzne, większy wywarła wpływ na potomnych od wszystkich innych systematów greckiej filozofii. Arystoteles, który słusznie uchodzi za najcelniejszego twórcę nauk empirycznych, upatrywał główne zadanie filozofii w ścisłém połączeniu jej z innemi dziedzinami wiedzy; była ona dla niego poznaniem danych rzeczy z przyczyn ogólnych, oraz sprowadzeniem zjawisk na ich ostatnie podstawy. Utrzymywał, że musi być jakaś nauka o jestestwie, jako takiém, niby najpierwsza filozofija, fundament wszystkich innych na tej drodze badań; dla niej więc, równie jak dla każdej jakiejbądź wiedzy, niezbędném narzędziem być musi myślenie, i dla tego rozmaite formy powiązania pomiędzy sobą pojęć, oraz wzajemnego ich z siebie wysnowania z taką starał się oznaczyć ścisłością, że istotnie on pierwszy utworzył logikę. Najlepszą sposobność ku temu nastręczył mu język: w kategoryjach (ob.) wyliczał najogólniejsze klassyfikacyje pojęć, któremi mowa ludzka oznacza rzeczy i ich pomiędzy sobą stosunki; dochodził różnych form związku idei w zdaniach; utworzył wreszcie syllogistykę, właściwą formę naukową rozwijającej się coraz bardziej wiedzy. Dla zastosowania dowodów logicznych wykazywał, jako nauka przez indukcyję wznosi się z pojedynczych danych doświadczenia do pojęć coraz ogólniejszych; z drugiej zaś strony, ponieważ żaden dowód nie cofa się w nieskończoność, do każdej dziedziny wiedzy przypuszczał pewne pojęcie zasadnicze, które, dokładnie określone, oznaczają istotę będącego w mowie przedmiotu, i do dalszych już pierwiastków sprowadzonemi być nie mogą. Tak nazwany empiryzm Arystotelesa nie na tém tedy polega, żeby opierał się na doświadczeniu, ale raczej na tém, że samo dane jest przedmiotem badania, na którym sprawdzić się powinny ogólne i konieczne oznaki myślenia. W zastosowaniu tych zasad metodycznych do poznania zjawisk świata zewnętrznego, Arystoteles obok wielu dawniejszych usiłowań spekulatywnych, natrafił mianowicie na ideologiję Platona (ob.), który istoty rzeczy czyli właściwego jestestwa szukał w jakości tych rzeczy, oznaczonej przez ogólne pojęcia myślenia; otóż w tym głównie punkcie nie zgadzali się z sobą obaj filozofowie, bo Arystoteles jestestwa rzeczy nie uważał za ideę od tej rzeczy oddzielną, ale raczej i wyłącznie za nią samą, chociaż z powodu zmiennych jej własności odróżniał jeszcze istotę, substancyję, od własności (akcydencyjów), które raz do nich należą, raz znów nie należą. Zmienność rzeczy spowodowała go do bliższego jeszcze określenia

tych różnic; przypuszczał tedy z jednej strony materyję bezkształtną i bezgatunkową, jako ogólną podstawę wszelkiego bytu; z drugiej zaś formę, która materyi nadaje dopiero swoje oznaki indywidualne: więc materyja sama przez się jeszcze nie jest mu niczém oznaczoném, istnieje jedynie w możliwości, a zasadą natomiast rzeczywistości jest forma, która w połączeniu z materyją tworzy rzeczy istotne. Zapewne Arystoteles nie byłby tak apodyktycznie wystąpił z témi pojęciami zasadniczemi, gdyby lepiej był zbadał pojęcia jestestwa i zmienności; kiedy bowiem pierwsze z nich przyjął jedynie podług zwykłej formy językowej, co do drugiej za dostateczne uważał określenie, że zmienność jest urzeczywistnieniem tego, co dotąd jest tylko w możliwości. Przyczyny bytu oznacza Arystoteles czworakie: materyjalną, formalną, poruszającą i celową; ponieważ zaś forma jest jedynym działaczem, a zarazem pojęciem przekształcającém się w jestestwo i ostatecznym celem rzeczy, przeto owe trzy ostatnie przyczyny schodzą się z sobą i wspólną tworzą sprzeczność z przyczyną pierwszą, to jest materyjalną. Jakkolwiek jednak ruch (byt) nie ma początku ani końca, przecież wszystkie ruchy podrzędne muszą mieć swoją siłę poruszającą pierwotną, samą nieporuszaną, wolną od wszelkiej materyi, czystą siłę i rozum bezwzględny; tą zaś jedném słowem jest bóstwo, którego myśl tworzy jedność z własnym swoim przedmiotem, które zatém ostatnim jest przedmiotem dążenia do wiedzy i samejże wiedzy. Z pomiędzy różnych zastosowań tych pojęć metafizycznych do szczegółowych działów nauki, obok badań Arystotelesa nad przestrzenią, czasem i ciągłością, nad naturą i stosunkami ciał niebieskich, którym przypisywał ruch obrotowy, jako ze wszystkich najdoskonalszy, wreszcie obok jego zdania o żywiołach i o życiu organicznem zwierząt i roślin,—najważniejszemi są jego spostrzeżenia psychologiczne. Dusza według niego na każdym stopniu rozwoju jest formą żyjącego organizmu, i na tej zasadzie opiera różne oznaki duszy żywiącej, czującej, pragnącej, poruszającej i rozumnej. Ponieważ zaś dusza, z wyjątkiem tylko rozumnej, potrzebuje ciała organicznego, bez którego wyobrażałby jedynie możliwość żywienia, czucia, pragnienia i t. d.; przeto rozmaite owe stopnie życia organicznego i duchowego zamieniają się na tyleż władz duszy, a to w taki sposób, że im wyższa jest jej działalność, tém oczywiściej zamyka w sobie podrzędne i niższe. W taki sposób utworzył Arystoteles istniejącą po dziśdzień jeszcze psychologiję popularną, której główną zasadą jest przypuszczenie większej lub mniejszej ilości władz duchowych, z których zresztą każda przywiązana jest do funkcyi pewnych części organizmu, wyjąwszy jeden tylko rozum, który uważa za cóś obcego, przybyszowego: rozum bowiem tém czém jest, staje się dopiero przez odłączenie swoje od materyi. W ścisłym związku z psychologiją, szczególnie z pojęciem o stanie pragnienia, zostaje u Arystotelesa filozofija praktyczna, czyli etyka i polityka, którą opiera na wyobrażeniu dobra, nie będącego przedmiotem pragnienia dla żadnej innej jakiejkolwiek przyczyny, a więc wykazującego swój cel najwyższy w samém sobie. Tém najwyższém dobrem jest szczęście, które atoli względnie tylko zastosować się daje do istnienia ludzkiego; określa je zaś jako największą summę przyjemności, wynikającą z najdoskonalszej siłą i trwałością działalności władz duchowych i fizycznych człowiekowi właściwych. Otóż ponieważ człowiek od innych istot ziemskich różni się przedewszystkiém władzą rozsądnego myślenia, przeto cnota świadoma wyższą być musi od zwykle tak nazwanej moralnej, oznaczającej jedynie pewien środek pragnienia pomiędzy ostatecznościami namiętności, chociaż i tu Arystoteles zbyt jednostronne w ten sposób pojęcie wynagradza zajęciem, z jakiém traktuje szczegółowe stosunki ludzkiej etyki, jak np. przyjaźń, sprawiedliwość i t. d. Wzorowém nazwiemy jeszcze w Arystotelesie połą-

czenie w polityce życia społecznego z przepisami indywidualnej moralności; w ogóle zaś, jakkolwiek filozofija jego najrozleglejszym była systematem filozofii starożytnej, ogólny upadek tej nauki wkrótce po jego śmierci na długo utrzymywał dalszy rozwój tego systematu. Z najbliższych jego następców i uczni zasługują na wzmiankę: Teofrast, Straton z Lampsaku i Eudemon z Rodu. Przeniesienie kultury greckiej do Rzymu, gdzie hołdowano najgłówniej celom praktycznym i gdzie nawet pod tym względem brał górę mało samoistny eklektyzm, Platonowi, Stoikom i Epikurejczykom dawało pierwszeństwo nad Arystotelesem, i dopiero synkretyzm Neoplatoników, wsparty zwłaszcza nauką i kommentarzami Alexandrynów, na nowo zwrócił na niego uwagę. Począwszy od II aż do VI wieku po Chr., pisma jego wielokrotnie z różném powodzeniem objaśniano; pomiędzy takiemi kommentatorami celowali w II wieku Alexander z Afrodyzyjas, w VI wieku Symplicyjusz. Ojcowie kościoła bezpośrednio niewiele z niego korzystali; natomiast wpływ Arystotelesa, począwszy od wieku VIII przeważnie działał na Arabów, którzy wówczas jedynemi prawie byli przechowywaczami nauki, zwłaszcza nauk przyrodzonych i którzy bez ustanku posługiwali się pismami mędrca greckiego. W XII wieku księgi metafizyczne i fizyczne Arystotelesa, wprawdzie ze źródeł nieco przymętnych, doszły do wiadomości scholastyków, którym pisma jego treści logicznej oddawna już były znajome; odtąd zaś Arystoteles ostateczną stał się powagą, nietylko pod względem formalnym w dyjalektyce całej filozofii scholastycznej, lecz również pod względem materyjalnym w rozwiązaniu wszystkich kwestyj, nie będących w bezpośrednim stosunku z dogmatem religijnym, a jakkolwiek pisma jego palono na stosie i okowano w kajdany (ob. Launoy: *De varia fortuna Aristotelis;* Wittenberg, 1720), przecież wpływ ich był tak ogromny, że zastępowały niemal całą w ogóle filozofiję. W XIII i XIV wieku broniono tego wpływu od zarzutu kacerstwa rozróżnieniem dwóch prawd: teologicznej i filozoficznej, i jeszcze nawet w XVI wieku rozmaite sposoby tłómaczenia nauki Arystotelesa o nieśmiertelności duszy, przez Averroistów i Alexandrystów na soborze Lateraneńskim były przedmiotem rozbioru i rozstrzygnienia papiezkiego. Po wskrzeszeniu studyjów klassycznych zaczęto na nowo czytać Arystotelesa w oryginale, jakoż wkrótce się przekonano, jak daleką była pierwotna myśl jego od czczego dogmatyzmu, którym scholastycy otoczyli jego naukę. Pomimo to jednak haryngowy tryb nauki utrzymał się długo jeszcze, mianowicie we Francyi, gdzie w XVI wieku Piotr Ramus (ob.) najsroższe za to wycierpiał prześladowanie, że ośmielił się przeciw Arystotelesowi polemizować, i gdzie w 1624 r. jakiś lekarz, za zbijanie kilku jego zasad fizycznych, pozwany został do sądu przez fakultet teologiczny. Skutkiem przewrotu zdziałanego w filozofii przez wielkiego Bakona a Verulam (ob.) i przez Kartezyjusza (ob.), zaprzestano wprawdzie opiekować się Arystotelesem na drodze policyjnej, ale wpływ jego widoczny jest nawet jeszcze w Leibnitzu (ob.) i w Wolfie (ob.), szczególnie pod względem metafizycznych oznak zasadniczych, i to nawet w takiej postaci, jaką przybrały przechodząc przez czyściec scholastyki. W każdym razie dokładna historyja filozofii arystotelesowskiej byłaby zadaniem, przechodzącém o wiele siły pojedyńczego człowieka, i potrzebującém zarówno żelaznej cierpliwości i pracy, jako też głękokiej i niemal najwszechstronniejszej nauki. *F. H. L.*

Arystoxenes, z Tarentu, filozof i muzyk, urodzony roku 324 przed nar. Chr. Sindasmoni twierdzi, że napisał 453 tomy dzieł; do nas doszło: *Zasady harmonii* w 3 księgach. Jest to najdawniejszy traktat tego rodzaju, niezmiernie szacowny i użyteczny dla badaczów muzyki u starożytnych. Zasady muzyczne Arystoxena są w zupełnej sprzeczności z teoryją Pitagoresa w tym względzie. Wygania on

liczbę i rachunek, i całkiem spuszcza się na ucho w doborze i następstwie tonów. Traktat jego znajduje się w zbiorze Meibomiusza: *Musici veteres septem.* Ustęp o rytmiczności, ogłoszony przez ks. Moreki w Wenecyi, 1785 roku, daje wyobrażenie o ważności straty całego dzieła w tej materyi napisanego. Jako filozof był uczniem Arystotelesa, lecz obrażony, że ten mąż naznaczył swym następcą Teofrasta, usiłował spotwarzyć pamięć swego mistrza i dopuścił się tegoż samego, pisząc żywoty: Pitagoresa, Archytasa z Tarentu, Sokratesa i Platona. Mahne napisał o nim uczoną rozprawę pod tytułem: *Diatriba de Aristoxene, phil. peripatetico,* 1793.—Nie należy go mięszać z Arystoxenem z Selinuntu, poetą, żyjącym wprzód na lat 300,—z Arystoxenem z Cyreny, filozofem, o którym wspomina Ateneusz,—ani z lekarzem tegoż imienia, o którym pisze Galienus, jako żyjącym w I wieku naszej ery.

Arystydes, syn Lizymacha, z pokolenia Antiochidów, jednej z najgłówniejszych rodzin ateńskich. Odznaczał się od młodości surową prawością, przez co uzyskał przydomek Sprawiedliwego. Był polemarchą, to jest dowódzcą swego pokolenia w czasie wojny Ateńczyków z Persami. Ponieważ każdy z polemarchów kolejno przez jeden dzień dowodził wojskiem, Arystydes widząc złe wynikające z tego systematu, wyjednał, iż wszyscy wodzowie złożyli swe prawa na Milcyjadesa. Skutkiem tego było zwycięztwo na polach Maratonu. W następnym roku wybranym został archontem, lecz pobudził przeciw sobie zazdrość Temistoklesa, który oskarżył go przed ludem ateńskim o dążności monarchiczne, a przez to spowodował wygnanie Arystydesa. Podanie niesie, że w czasie głosowania, które odbywało się przez pisanie nazwiska oskarżonego na skorupce glinianej (ostracyzm), ktoś z ludzi obok Arystydesa siedzący zapytał, jak należy pisać jego imię; „Czyż cię Arystydes obraził,“ zapytał on. „Nie, nie znam go wcale“ odpowiedział tamten, „lecz mi się już naprzykrzyło słyszeć o nim ciągle, jako o najsprawiedliwszym.“ W trzy lata potém, Xerxes wtargnął do Grecyi z niezliczonėm wojskiem; Arystydes, mieszkający w Eginie, przybiegł do Temistoklesa, pogodził się z nim i dzielnie dopomógł do zwycięztwa pod Salaminą. Powołany do ojczyzny, dowodził wojskiem ateńskiem w bitwie pod Plateą; w następnym roku wybrany archontem, wyjednał postanowienie, że każdy z obywateli ateńskich, bezwzględnie na pochodzenie, może być powołanym do wszystkich urzędów, nawet i archonta. Pomimo całej cnoty i szlachetności, zamiary jego dążące do dobra i szczęścia ojczyzny, paraliżowane były często przez Temistoklesa, z tego powodu przytacza Plutarch, że zniechęcony Arystydes, wychodząc razu pewnego ze zgromadzenia ludu, miał wyrzec: „Dopóty nie będzie spokojności i szczęścia w kraju, dopóki nas obu nie wrzucą do *Barathrum*:“ była to przepaść w którą zwykle wtrącano złoczyńców. Umarł w późnej starości nie zostawiwszy rodzinie tyle nawet, aby go mogła pogrzebać. Koszta więc tegoż poniosła Rzeczpospolita, która zarazem wyposażyła dwie jego córki i syna Lisymacha. Życie jego opisał Plutarch i Korneliusz Nepos.

Arystydes (Aelius), uczeń Polemona, mówca, urodził się w Hadriane w Bitynii; sławny podróżnik, zwiedził Etiopiję i Egipt, osiadł w Smyrnie, po zniszczeniu której przez trzęsienie ziemi w 178 po Chr., wyjednał u cesarza Antonijusza odbudowanie tego miasta, kosztem skarbu. Za to Smyrneńczykowie wystawili mu posąg. Zostały po nim 54 mowy które doszły do naszych czasów.

Arystydes, sławny malarz tebański, ze szkoły Euxinidasa, współczesny Apellesa, żył około roku 300 przed nar. Chr.; pierwszy przedstawiał na płótnie wyobrażenia namiętności, gniewu, żalu i t. p. Najsławniejsze obrazy jego były: „Rabunek miasta,“ i „Bitwa Greków z Persami.“ Obraz ten zawierał na pierw-

szym planie sto głównych postaci. Kupiony przez Mnazona, tyrana Elatei, zapłacony został w stosunku dziesięciu min srebra za figurę, co czyni na nasze pieniądze 3,500,000 franków. Plinijusz mówi, że Attillus ofiarował temuż artyście 600,000 sesterców, to jest około 6 milijonów franków za obraz Bachusa.

Arystyp, filozof grecki, założyciel szkoły znanej pod imieniem cyreńskiej, od miejsca jego urodzenia, Cyreny w Afryce; żył około r. 380 przed nar. J. Chr. Wysłany przez ojca swego do Olimpii, dowiedziawszy się tamże o sławie Sokratesa, udał się do Aten, gdzie wszedł do grona jego uczni; nie podzielał wszelako wszystkich zasad mistrza, a moralność zasadzał na sztuce używania najwyższych przyjemności życia. „Wszystkie wrażenia ludzkie, mówił, są albo przyjemne albo bolesne; przyjemność jest wzruszeniem łagodném, ból gwałtownćm, to też wszystkie żyjące istoty szukają pierwszej, a unikają drugiego. Szczęście jest tylko trwałą przyjemnością, złożoną z przyjemności pojedyńczych, a ponieważ do niego dążą wszystkie ludzkie usiłowania, nie wolno przeto wyrzec się żadnej przyjemności; w czém atoli postępować należy ostrożnie, i przy wyborze ich stosownym kierować się gustem." Sokrates nie pochwalał tych zasad, co skłoniło Arystypa do opuszczenia Aten; po niejakim czasie udał się do Sycylii, gdzie go bardzo polubił Dyjonizyjusz Syrakuzański; z Laidą w Koryncie w ścisłych zostawał stosunkach. Data jego śmierci jest niepewną: naukę jego szerzyła po nim córka jego Arete, oraz jej syn Arystyp młodszy. Pisma jego nie doszły naszych czasów; niemiecki poeta Wieland zrobił Arystypa bohaterem romansu filozoficznego, w którym z wielkim talentem przedstawił obraz jego nauki i całej współczesnej mu epoki.

Arytmetyczna proporcyja, ob. *Proporcyja.*

Arytmetyczne szeregi, ob. *Postępy i szeregi.*

Arytmetyczne znaki, są znaki na oznaczenie czterech prostych działań, jak dodawania (+), odejmowania (—), mnożenia (×), tudzież dzielenia (:), a nadto znak równości (=).

Arytmetyczny równoległobok, trójkąt, ob. *Równoległobok trójkąt.*

Arytmetyczny stosunek, ob. *Stosunek.*

Arytmetyka (z greckiego: *arithmos* liczba, i *techne* sztuka), znaczy *naukę o liczbach* (ob. *Algebra, ilość i liczba).* Arytmetyka w ścisłem znaczeniu zajmuje się liczbami: jest nauką wyświecającą własności liczb, podającą prawidła łączenia ich z sobą w celu otrzymania, stosownie do warunków w zadaniu zawartych, ostatecznej czyli wypadkowej liczby, będącej odpowiedzią na zadanie. Arytmetyka nie jest wyłącznie nauką stosunków ilości, choćby te wyrażone były liczbami, chybabyśmy wszelką liczbę względnie do swej jedności uważali za stosunek; lecz ta część arytmetyki jest prostém liczeniem. Każda nauka, traktująca o ilości, prowadzi do obliczenia wypadków, czyli do wyszukania liczebnej odpowiedzi. Ztąd to algebra, która mówi o ilościach i liczbach w ogólnej formie wyrażonych, czyli głoskami oznaczonych, nazywa się ogólną arytmetyką. Pojęcie arytmetyki, przez wzgląd na liczebne obliczanie, tak jest rozległe, że Newton w swej Powszechnej Arytmetyce (Arithmetica Universalis), traktuje o własnościach równań ogólnych i rozwiązuje niektóre zawilsze zadania geometryi analitycznej. Arytmetyka, prócz liczenia, obejmuje naukę czterech głównych działań, ułamków, podnoszenia liczb do kwadratu i sześcianu, jako też wyciągania z liczb pierwiastków kwadratowych i sześciennych; naukę o stosunkach i ich równości, czyli o proporcyjach; o postępach tak różnicowych jako i ilorazowych; nareszcie o logarytmach. Arytmetyka dała wyjaśnienia własności liczb i zawartych w niej prawideł, łączy teoryją z zastosowaniami; jakoż zwyczajna reguła trzech, reguła

łańcuchowa, reguła eskontu czyli odtrącania procentów, reguła procentów, reguła współki, reguła mięszaniny; nauka umorzenia długu ratowemi upłatami, składki ratowe dla złożenia pewnego kapitału, obliczenie procentu składanego i t. p., są zastosowaniami arytmetyki do potrzeb towarzyskiego życia. Arytmetyka handlowa stosuje ogólne prawidła wyłącznie do obliczań handlowych i bankierskich; podaje więc skrócone sposoby obliczeń i formy prowadzenia rachunków, co ma ścisły związek z buchalteryją. Zasady i niektóre prawidła arytmetyki znane były w najodleglejszej starożytności, wszakże system dziesiętny zdaje się być późniejszym wynalazkiem, a dopiero po wprowadzeniu znaków czyli cyfer dziś używanych, które Europa około roku p. 970 od Arabów przyjęła; arytmetyka stała się najsystematyczniejszą nauką i doszła do ostatnich granic rozwinięcia i doskonałości. Niezaprzeczona konieczność arytmetyki w życiu towarzyskim, dostatecznie przemawia za tém, że początek jej sięgać musi pierwszych początków towarzystwa ludzkiego. Zdaje się że wielkiego doszła rozwinięcia u Chaldejczyków, którzy uprawiali astronomiję. Fenicyjanie, Egipcyjanie a później i Grecy, trudniąc się handlem, z niejakiem powodzeniem uprawiali arytmetykę, chociaż tutaj równie jak u Rzymian nie mogła znakomicie postąpić ze względu na sam sposób wyrażania liczb. Następnie arytmetyką zaczęli się zajmować Arabowie, którzy tak dzielnie przyczynili się do postępu nauk matematycznych, i którzy swój systemat liczenia mieli wziąść od Indyjan, a który w końcu XI wieku od Arabów przyjęły, dał poznać nowym narodom europejskim zakonnik francuzki Gerbert, wyniesiony później na papieża pod imieniem Sylwestra II. Jednak upowszechniać się arytmetyka zaczęła dopiero po wynalezieniu druku, kiedy zaczęły się ukazywać dzieła o niej traktujące, z których najpiewszém był ogłoszony przez Jakóba Fabera: *Algorithmus demonstratus*, Jordana; zupełny jednak wykład arytmetyki ukazał się dopiero 1556 roku, kiedy Tartaglija swoje dzieło ogłosił. W XVI wieku najznakomitszymi mistrzami tej nauki byli: Clavius, Ramus, Stifelius, Henischius, Buckley, Diggs, Record. Wkrótce potém Stevin podał zasady rachunku z ułamkami dziesiętnemi, a 1614 roku Szkot Neper padł na myśl tablic logarytmowych. W ostatnich czasach wiele dzieł elementarnych arytmetyki napisano, z nich najbardziej cenionemi są: Bezout, Mauduit, Clairault, Lacroix, Cirodde, Finck, Guillemin, Diesterweg i Heuser. U nas drukowane były następujące dzieła o arytmetyce: *Arithmetica integrorum* przez Brosciusza, 1620 roku w Krakowie. *Nowy sposób Arytmetyki* przez Jana Gorczyna, 1647 roku w Krakowie. *Arithmetica curiosa* przez Wojciecha Tylkowskiego, 1668 roku w Krakowie. *Arytmetyka* przez Michała Kaczwińskiego, 1757 roku w Krakowie. *Rachmistrz polski* przez Józefa Torzewskiego, 1760 roku w Berdyczowie. *Arytmetyka*, bezimiennie, 1766 roku w Warszawie. *Arytmetyka podług regul* Ben. Hedrychsa, tłómaczona z niemieckiego, 1774 roku w Warszawie. *Arytmetyka* przez X. Aloizego Czarnockiego, 1775 roku w Kaliszu. *Arytmetyka* przez X. Szymona Bielskiego, 1775 roku w Warszawie. Tłómaczenie przez X. Gawrońskiego *Arytmetyki Lhuliera*, 1780 roku w Warszawie. *Institutiones Arithmeticae* przez X. Augustyna Sławińskiego, 1782 roku w Zamościu. Książka pod tytułem: *Wykład metody elementarnej*, Henryka Pestalozzego (Pestalocego), z dodaniem wiadomości o pracach tego uczonego człowieka; przełożona z francuzkiego przez Antoniego Marcinowskiego, 1808 r. w Wilnie, zawiera bardzo ważny rozdział (trzeci) o pojmowaniu liczb. *Krótki wykład Arytmetyki* i t. d., napisany dla młodzi akademickiej przez Józefa Czecha, 1809 roku w Wilnie. *Arytmetyka* przez Konkowskiego, 1811 w Warszawie. *Arytmetyka praktyczna* przez A. Kotschula, Wrocław 1819 roku. *Początki*

arytmetyki przez W. Karczewskiego, Kielce 1822 roku. *Arytmetyka* w dwóch częściach przez A. O. Kamińskiego, Wilno 1826—27 roku. *Nauka o powstawaniu liczb, oraz początkowe wyobrażenia czterech pierwszych działań* i t. d, 1832 roku, w Warszawie, bezimiennie (autorem jest Kazimierz Werbusz, professor literatury rossyjskiej uniwersytetu Alexandrowskiego Warszawskiego. *Wykład matematyki* przez K. Libelta, Poznań, 1844 r. *Początki arytmetyki* przez K. Grubeckiego. *Wykład praktyczny o podnoszeniu liczb do potęgi i wyciąganiu pierwiastków* i t. d. przez Floryjana Alexandra Zubelewicza, 1848 roku w Warszawie. *Zasady arytmetyki* przez Radomińskiego, których ostatnie wydanie wyszło 1859 roku w Warszawie. *Arytmetyka* ułożona przez Wincentego Wrzeszniowskiego, 1851 roku w Warszawie. *Arytmetyka* Jana Kantego Steczkowskiego, professora matematyki elementarnej w uniwersytecie Krakowskim, 1852 roku w Krakowie. *Arytmetyka* decyzyją Ministra Oświecenia Narodowego, przepisana do użytku w szkołach Okręgu Naukowego Warszawskiego, i nakładem tegoż okręgu wydana, w czterech częściach; napisał Adam Zabiełło, Warszawa 1858—59 r. *Przewodnik do uczenia rachunków z pamięci*, decyzyją Ministra Oświecenia Narodowego, dla szkół Okręgu Naukowego Warszawskiego przepisany, przez Xawerego Nalepińskiego, Warszawa, 1858 roku. Z dzieł arytmetyki stosowanej do handlu mamy: *Arytmetyka handlowa*, przez Antoniego Barcińskiego, w Warszawie 1830 roku. *Rachunkowość handlowa w ważniejszych jej zastosowaniach*, przez Floryjana Alexandra Zubelewicza, Warszawa, 1846 roku. *W. W.*

Arytmetyka dwójna (Dyadyka). Jest to systemat przedstawiania liczb, podany przez Leibnitz'a w 1702 roku, zapomocą dwóch znaków 0 i 1, któremu za zasadę służy liczba 2, to jest: cyfra lewej strony innej napisana, oznacza jedności dwa razy wyższe niż tamte; podług więc tego jedność wyrazi się **1**, dwa **10**, trzy **11**, cztery **100**, pięć **101**, sześć **110**, siedm **111**, ośm **1000**, dziewięć **1001**, dziesięć **1010**, jedenaście **1011**, dwanaście **1100**, trzynaście **1101**, sto **1100100** i t. d. Ten systemat jest niedogodny z powodu znacznej liczby cyfr potrzebnych o wyrażenia liczb, tak dla napisania 100, potrzeba użyć siedmiu znaków. Przejście od systematu dziesiętnego do dwójnego, uskutecznia się następującym sposobem: ażeby wyrazić 27 (dwadzieścia siedm) w systemacie dwójnym: dzielę 27 przez 2, otrzymuję iloraz 13 i resztę 1, która będzie pierwszą cyfrą z prawej strony; otrzymany iloraz 13 dzielę przez 2, wypada na iloraz 6 i resztę 1, która będzie drugą cyfrą; dzielę poprzedzający iloraz 6 przez 2, otrzymam na iloraz 3 i resztę 0, które to 0 jest trzecią cyfrą; nakoniec dzielę 3 przez 2, otrzymam na iloraz 1 i na resztę 1, i te dwa znaki wejdą jako czwarta i piąta cyfra, liczba więc 27 w systemacie dwójnym wyrazi się **11011**. Aby przejść od dwójnego do dziesiętnego systematu, dość jest pamiętać że w systemacie dwójnym 1 na którem-kolwiek miejscu znaczy w systemacie dziesiętnym 2 podniesione do potęgi oznaczonej liczbą znaków poprzedzających, z prawej strony to 1, którego wartość oznaczamy, według tego $11011 = 2^0 + 2' + 0 + 2^3 + 2^4 = 1 + 2 + 0 + 8 + 16 = 27$.

Arytmetyka dwunastna (Dodekadyka). Dwunastny systemat liczenia polega na tém, że dla oznaczenia pierwszych liczb jedenastu używa się jedenastu oddzielnych znaków, tudzież że każda cyfra stojąca z lewej strony innej, wyraża gatunek jedności 12 razy wyższy od tej ostatniej. Dziewięć znaków używanych w liczeniu dziesiętném zachowują tutaj swoje znaczenie, dla oznaczenia zaś dziesięciu jedności, przyjmijmy np. *a* i jedenastu *b*; prócz tego 0 używa się na oznaczenie brakującego gatunku jedności, dalsze liczby systematu dziesiętnego wyrażą się tutaj następującym sposobem:

12=10	21=19
13=11	22=1*a*
14=12	23=1*b*
15=13	24=20
16=14	100= 84
17=15	200=144
18=16	1000=6*b*4
19=17	10000=5954
20=18	100000=49*a*54 i t. d.

Przejście od systematu dziesiętnego do dwunastego uskutecznia się podobnie jak do systematu dwójnego, biorąc tylko za dzielnik 12; np. liczbę 7868 wyrazić w systemacie dwunastnym: dzielę 7868 przez 12, otrzymam na iloraz 655 i resztę 8, która jest pierwszą od prawej strony cyfrą szukaną; 655 dzielę przez 12, na iloraz wypada 54 i na resztę 7, która jest drugą cyfrą szukaną; z dzielenia nakoniec 54 przez 12, wypada na iloraz 4 i na resztę 6, więc 6 jest 3-cią a 4 czwartą cyfrą szukaną, i liczba szukana jest 4678. Aby przeciwnie liczbę wyrażoną w systemacie dwunastnym np. 53*a*2 wyrazić w dziesiętnym, uważam że 2=2; $a=10\times12=120$, $3=3.12.12=3.144=432$; $5=5\times12\times12\times12=$ $=5.1728=8640$, liczba więc dwunastna 53*a*2 równa jest dziesiętnej: $2+120+431+8640=9194$. Systemat dwunastny miałby niejakie dogodności w porównaniu z dziesiętnym, ze względu że zasada jego 12 ma więcej dzielników niż zasada systematu dziesiętnego 10; systemat jednak dziesiętny nie przedstawia takich niedogodności, którychby usunięcie równoważyło zamięszanie ze zmianą jego nierozłączne. Zresztą możnaby wszystkie liczby, jak widać z tych dwóch przykładów wyrażać zapomocą ilukolwiek znaków, trzech, czterech, i t. d.; o tych dwóch tu się wspomina, jako o takich o których najwięcej w swoim czasie mówiono i pisano. Zdaje się że uczony niemiecki Werneburg, najwięcej nad dodekadyką pracował; nietylko zalecał on jej wprowadzenie, ale nawet podał znaki i nazwy szczególne dla wyrażania liczb według tego systematu, tudzież wydał 1060 roku, to jest według systematu dziesiętnego 1800, dzieło objaśniające działania z tak wyrażonemi liczbami. *J. P-z.*

Arytmomancyja albo **Arytmancyja** (z greckiego: *arithmos* liczba, *manteia* przepowiadanie). U starożytnych mniemana sztuka przepowiadania przyszłości z liczb, i nauka o ich ukrytych własnościach. Powszechnie utrzymują, że arytmomancyja wzięła początek u Chaldejczyków, Egipcyjan i Żydów, a następnie przeszła do Greków; którzy 1 uważali jako początek liczb wszystkich; 2 jako pierwiastek złego, a przeto 2 wyrażało nieporządek, zaburzenia i t. p. Liczbę 3 Grecy nazywali *doskonałą harmoniją* i przywięzywali do niej rozmaite tajemnicze znaczenia. Liczba cztery była bardzo szanowaną. Pięć jako liczba składająca się z 2 i 3, wyrażała małżeństwa i dla tego zjednała sobie szczególną opiekę Junony.

Arzachel albo **Arzahel** (Abraham), żył w XI wieku po Chrystusie, w Toledo. Jest uważany za głowę szkoły hiszpańsko-arabskiej, która wydała tak znakomitych uczonych. Pomiędzy usiłowaniami Arabów zachodnich ku posunięciu nauk, najważniejsze zajęła miejsce astronomija. Traktat Albategni'ego aż do XI wieku był główną podstawą nauki, lecz od tego czasu liczne udoskonalenia wprowadzone zostały. Arzachel w wielu miejscach poprawił tablice swoich poprzedników, przywodzą że on napisał książkę o pochyłości zodyjaku, podając ją na

23° 34′, i że oznaczył apogeum słońca za pomocą czterechset dwóch obserwacyj. Alkemade według dzieł Arzachela ułożył trzy tablice, z których wiele miejsc weszło do składu tablic Alfonsa. Oprócz wielu przysług wyświadczonych astronomii, zbudował także narzędzie zwane *Saphaea Arzaehela*, co dowodzi że był biegłym w mechanice. Jego także uważają za autora hipotezy genijalnej, za pomocą której objaśniał zmianę położenia apogeum, a które polegało na tém, że przypuszczał jakoby środek orbity słońca poruszał się po okręgu koła mającego małą średnicę, co właśnie dawałoby możność słońcu zbliżania się i oddalania od ziemi w pewnych granicach. Hipotezę tę przyjął następnie Kopernik, a Horowius, Newton, Flamsted i Halley przystosowali do księżyca. W wielu biblijotekach europejskich znajdują się traktaty Arzachela w przekładzie łacińskim.

Arzamas, miasto powiatowe gubernii Niżegorodzkiej, na prawym brzegu rzeki Teszy, wpadającej do Oki; odległe od Petersburga na 155 mil. Założone przez Tatarów Kazańskich na początku XV wieku. Za panowania Iwana Groźnego znajdowała się tu drewniana twierdza z basztami i monaster mezki Przemienienia Pańskiego, a za cara Michała Teodorowicza monastery żeńskie: Alexiejewski i Nikołajewski; liczy około dziesięciu tysięcy mieszkańców. Kupcy prowadzą obszerny handel płótnem, które skupują na jarmarkach w Niżegorodzkiej i graniczących z nią gubernijach, i posyłają dla wyprzedaży do Moskwy i Petersburga, tudzież różnemi wyrobami tamtejszych fabryk i rękodzielni, których znajduje się w Arzamasie 47. Znany jest w Rossyi gatunek wielkich gęsi arzamaskich. Godne też są uwagi: 1) Wspaniała cerkiew Zmartwychwstania, wzniesiona z summy 500,000 rs. złożonej przez mieszkańców Arzamasu, na pamiątkę oswobodzenia kraju od najścia Francuzów w 1812 r. 2) Prywatna szkoła malarstwa, z której wyszło wielu zdolnych artystów, składających osobną szkołę, znaną pod imieniem *Arzamaskiej*. Wielu z nich było członkami akademii sztuk pięknych w Petersburgu. — **Arzamaski powiat**, zajmuje przestrzeni 63 mil □, ludności liczy 110,600; powierzchnia powiatu w ogólności jest równą; przerzynają go rzeki: Tesza, Pjana, Sereża i wiele innych. Z pomiędzy jezior znaczniejsze są: Wozjańskie, Tumanowskie, Pustyńskie i Mordowskie. Grunt prawie wszędzie urodzajny. Oprócz rolnictwa, mieszkańcy zajmują się tkaniem płócien, sukna, folowaniem wojłoków, wyrobem kapeluszy, skór i t. d.

Arzegaie, **Arzeguaye** albo **Arzaguaye**. Broń zaczepno odporna, używana w wiekach średnich; drąg żelazny 10 — 12 stóp długi, ostry na obu końcach, wprowadzona za Karola VIII (1494) r. Kawaleryja francuzka rzucała ją na odległość 20 kroków z wielką zręcznością, piechota zaś zagłębiała jednym końcem w ziemi, a drugi pochyło nadstawiała przeciw atakującym, szczególniej przeciw jeździe, kalecząc konie. Wyszła z użycia w początkach XVII wieku.

Arzew albo **Arzeu**, port na morzu Śródziemném, położony o 6 mil geograficznych od Oranu, w zatoce pomiędzy przylądkami Jari i Carbon. Przed zajęciem Algieru przez Francuzów, o milę ztąd leżała kwitnąca wioseczka *Stary Arzeu*, rzymska osada Arsinaria, która z powodu położenia swego w zbiegu dwóch rzek, prowadziła nader obszerny handel zbożowy, lecz zniszczoną została w 1831 r. przez Abd-el-Kadera, za dostawienie Francuzom zapasów żywności. W r. 1835 schronił się tam generał Trezel po porażce przez Makta. W r. 1838 usiłowano w tém miejscu zrobić centralne ognisko handlu prowincyi Oran, lecz zamiar ten skończył się bankructwem wszystkich spekulantów, wreszcie wprowadzony nowy system kolonizacyjny każe się spodziewać, iż miejsce to z korzyścią użytem będzie.

As, nazwa czysto łacińska, częstokroć napotykana u starożytnych, a która u Rzymian w trojakiém znaczeniu używaną była: 1) jako wszelka podzielna jedność; 2) jako jedność wagi; 3) jako jedność najdawniejszej monety. Wyrażenie to na oznaczenie jedności dzielnej, szczególniej używaném było w spadkach, dla oznaczenia całkowitej sukcessyi. I tak: wziąść po kim spadek *ex asse*, znaczyło być ogólnym spadkobiercą wszystkich dóbr i pozostałości, *ex triente*, *ex semisse*, *ex besse* odziedziczyć część trzecią, połowę, dwie trzecie i t. p. *As*, oznaczający wszelką jedność, dzielił się na 12 części zwanych uncyjami (*uncia*), uncyja na 4 sycyliki, sycylik na 6 skrupułów, skrupuł na 2 obole, a obol na 6 silików; ta ostatnia najmniejsza ze wszystkich cząstek, była $^1/_{3456}$ częścią *asa*, a $^1/_{144}$ uncyi. As, jako jedność wagi, albo funt rzymski (*as libralis, libra romana*), podług najdokładniejszych badań nowoczesnych uczonych odpowiadać miał 10 uncyjom 5 drachmom 40 granom naszej wagi, to jest 3 hektogramom 27 grammom i 18 miligrammom. As moneta (*as assipondium* albo *libella*). Euzebiusz w kronice swej z roku 506 podaje, że za Numy Pompilijusza asy były z drzewa, skóry lub muszelek. Za Tullusa Hosilijusza robiono je z miedzi, i zwano as (*libra* albo *pondo*); inni zaś utrzymują, że pierwszy Serwijusz Tullijusz kazał bić pieniądze czyli asy z wyobrażeniem owcy (*pecus*), ztąd nazwa pieniędzy *pecunia*. W cztery wieki potém, gdy pierwsza wojna punicka wyczerpała zasoby skarbu Rzeczypospolitej, zmniejszono asy o jeden sextans, czyli o 2 uncyje, tak że zawierały tylko dextans, to jest 10 uncyj. Potém znowu zmniejszone o 1 uncyję, zmienione zostały w dodrans i ważyły $^3/_4$ części pierwotnej wagi, to jest 9 uncyj. Prawem Papiryjusza znowu nakazaną została redukcyja monety, i as zawierał 7 $^1/_2$ uncyi, zwano go septuntx albo semiuncia. Zdaje się, że w tej wartości pozostał do końca Rzeczypospolitej, po upadku której zredukowano go do 1 uncyi. Gdy pieniądze srebrne rozpowszechniły się, przestano liczyć na asy, a natomiast używano nazwy sestercyjów. *Denar*, jak pokazuje samo nazwisko, odpowiadał 10 asom; sestercyja zawierała 2 $^1/_2$ asów, przypuszczając więc, zgodnie z rachubami uczonych, że denar zawierał 80 centymów (40 gr. p.), a sestercyja około 20 centymów (10 gr. p.), wypadnie że as nim zredukowanym został do 1 uncyi (co miało miejsce w roku 537 po założeniu Rzymu), wynosił około 8 centymów (4 gr. p.). As dawna grzywna kolońska, dzieliła się na 4020 kolońskich asów i ważyła 4864,68 asa holenderskiego, 1 as holenderski = 0,048063 gramma francuzkiego.—As, w Niemczech oznacza wagę wynoszącą jedne dziesięciotysieczną część funta przyjętego w związku celnym (Zollverein), który jest połową kilogramma francuzkiego.—W kartach asem czyli tuzem, nazywa się karta jakiejkolwiek z czterech maści, oznaczona jedném tylko okiem; zwykle as we wszystkich prawie grach towarzyskich jest najwyższą kartą, i pobija nawet figury.

Asa, rodzina bogów w mitologii skandynawskiej, ob. *Aza*.

Asa foetida (*Czarcie łajno*). Pod tém imieniem znanym jest sok stwardniały w powietrzu, który pochodzi z gatunku rośliny do rodzaju łoczydła (Ferula) należącej a w szczególności *ferula asa foetida* zwanej. Roślina ta z rodziny baldaszkowatych, wiele ma podobieństwa z pasternakiem; ojczyzną jej są: Persyja, Syryja i Libija. Dla soku wybierają korzenie przynajmniej czteroletnie, i po odgarnięciu ziemi z wierzchniej części korzenia, nacinają poprzecznie, zkąd występuje ciecz w postaci kropel, które na powietrzu zwolna twardnieją. Nacięcia takowe powtarzają tak długo, dopóki sączy się sok mleczny, po stwardnieniu stanowiący massy zlepione, barwy czerwonawej lub fijoletowej, w których można odróżnić ziarna kruche, białawe, silnej i nieprzyjemnej woni do czosnku zbliżonej; smak jego jest ostry, gorzki i nieprzyjemny. Zapalony płonie szybko i pozostawia małą

ilość błyszczącego węgla. Ciężkość gatunkowa 1,300. Prócz tego napotykamy w handlu jeszcze inne gatunki, które tém są gorsze, im kolor ich jest ciemniejszy, do czarnego zbliżony, a gęstość mniejsza. Sok ten należy do ciał gummo-żywicznych, i dla tego w części tylko rozpuszcza się w wyskoku, a z wodą daje mleczywo czyli emulsyję. Pelletier znalazł w niém żywicę, gummę, bassorynę, olej lotny, jabłkan kwaśny wapna. Hatcheft działaniem kwasu saletrzanego i siarczanego, otrzymał z niego garbnik sztuczny. Olej zawarty w czarciem łajnie zawiera siarkę, która jest przyczyną, iż pigułki z tegoż posrebrzane czernieją. Olej ten nie zawiera azotu i składa się z wodoru, węgla i siarki. Użycie asa foetidy sięga bardzo dawnych czasów i jedni utrzymują, iż pierwszym lekarzom greckim i badaczom przyrody rzymskim już była znaną; inni zaś twierdzą, iż dopiero w XII wieku upowszechniać się zaczęła. Asa foetida, pomimo nieprzyjemnej woni i smaku, używaną bywa przez Azyjatów, a nawet i smakoszów europejskich, jako przyprawa korzenna do rozmaitych potraw, pod które przeznaczone naczynia, uprzednio nią nacierają. *Dr. M. L.*

Asanidy, imie dynastyi królów bulgarskich, założonej przez Asana I i brata jego Piotra II, potomków starożytnej tamecznej rodziny, którzy w 1186 r. po nar. Chr. powstali przeciw cesarzom konstantynopolitańskim i ogłosili się niezawisłymi królami. Dynastyja ta wygasła na Stracimirze II i Sizmanie, w czasie ich sporu i wojen o koronę, sułtan turecki Amurat wszedł do Bulgaryi w 1374 roku i większą jej część pod swą zajął władzę.

Asaph (po hebr. zbieracz, kompilator), syn Barachijasza, z pokolenia Lewitów, rodu Gersona, jeden z najprzedniejszych mistrzów śpiewu za czasu Dawida, grywał na cymbałach przed arką przymierza. Ułożył pieśni święte czyli psalmy i był później zaliczony między proroków i nazwany Widzącym (I *Paralip.*, 6, 39; 15, 17; 16, 5; 25, 1, 6; II *Paralip.*, 5, 12; 29, 30; *Nehem.*, 12, 45). Psałterz Wulgaty 12 psalmów przyznaje Asaphowi, to jest 49, i psalmy 72—82, które wszakże nie wszystkie mogą być jego utworem, albowiem zawierają w sobie szczegóły należące do czasów późniejszych. Wnosić ztąd można, że albo niedokładności wcisnęły się w przepisywaniu, albo że te psalmy są innego Asapha, późniejszego od tego, który był spółczesnym Dawida. Wymieniają synów i następców Asapha jako Widzących, natchnionych i śpiewaków w świątyni, za czasów Jozafata, Ezechijasza, nawet aż do Ezdrasza i Nehemijasza (II *Paralip.*, 20, 14; 29, 13; *Ezdr.*, 2, 41; 3, 10; *Nehem.*, 7, 44; 11, 22). *L. R.*

Asaphus (Brongn.). Mięczak kopalny z gruppy *Trylobitów*, mający ośm pierścieni w gorsecie, wielką tarczę główną z wielkiemi oczami, równą jej tarczę brzuszną, z osią zwykle stawowatą. Paleontologowie odróżniają kilkanaście jego gatunków, znalezionych w wapieniu przechodowym północnej Europy, Anglii i Stanów Zjednoczonych. *K. J.*

Asarhaddon, król assyryjski, syn Sennacheryba, który mianował go królem albo satrapą Babilonu, w miejscu zbuntowanego króla Belibusa. Gdy Sennacheryb zginął z ręki synów własnych, z których jeden ogłosił się panem Assyryi, Asarhaddon mszcząc się ojca, zabił brata, zagarnął tron ojcowski, ustąpiwszy babilońskiego swemu następcy Regeballosowi. Asarhaddon był ostatnim królem assyryjskim, który odbywał wyprawę przeciw Palestynie i Egiptowi i wcielał oba te kraje, wprawdzie na czas krótki, do królestwa assyryjskiego. Biblija wspomina o wyprawie Assyryjczyków za czasu króla judzkiego Manassesa, który panował od r. 699 do 644 przed nar. Chr., a za karę bezbożności uprowadzony był do Babilonu, podległego naówczas Assyryi (II *Paralip.* 33, 11). Wspomina także o wysyłaniu osadników assyryjskich do Judei przez Asarhaddona. Podczas tej

wyprawy, zapewne, stolica górnego Egiptu No-Amon albo Teby, doświadczyła smutnego losu, który opisuje prorok Nahum (3, 8), nie wymieniając wszakże zdobywców, ale byli nimi niewątpliwie Assyryjczycy (IV *Król.*, 19, 37; *Izai.*, 37, 38; *Ezdr.* 4, 7; *Tob.*, 1, 21). *L. R.*

Asarmoth albo **hasarmoth** (po hebr.: *przysionek*, albo *wnijście do śmierci*), trzeci syn Jektana (*Genes.*, 10, 26). Miasto Asarmoth znajdowało się w Armenii. Utwór liryczny Jana Woronicza: *Pieśń Asarmota narodów Sarmackich patryarchy*, w duchu wieszczym błogosławiącego przyszłym pokoleniom, znajduje się w Pamiętniku Warszawskim 1805 r. i w zbiorze jego *Pism*, w Krakowie 1836 wydanym, w 6 tomach. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, wydała dziełko: „*Asarmot*, zabawa historyczna z dziejów polskich, ułożona dla dzieci." (Kraków, wydanie 2-gie, 1850).

Asathor, ob. *Azathor*.

Asbest, minerały, znane pod nazwiskiem *asbestu*, przedstawiają się w massach włóknistych, przechodzących z jednej strony w igiełkowate kryształy, z drugiej w giętkie jedwabiste nitki, dające się prząść do pewnego stopnia i zwane *amijantem*. Nazwę swoją otrzymały z greckiego wyrazu *asbestos* (niespalny). Jeżeli włókna asbestu przedstawiają postać wyraźną, wtedy przekonać się można, że jedne są amfibolowe, drugie pyroksenowe. Lecz jeżeli postaci krystalicznej odróżnić w nich nie można, wtedy trudno im naznaczyć pewne miejsce w klassyfikacyi oryktognostycznej, tém bardziej, że skład chemiczny amfibolu bardzo jest blizki składowi pyroksenu. W ogólności są to krzemiany żelaza, wapna i magnezyi. Znajdują się szczególniej w postaci drobnych żył w serpentynie i w pokładach rud żelaznych i miedzianych bardzo obficie w Zoeblitz w Saksonii; w Reichenstein w Szląsku; w Pfitsch i Grajner w Tyrolu; na Harcu, St. Gothardzie, w Piemoncie, Szwecyi, Norwegii, Szkocyi, w Kornwallis, na Uralu, w Syberyi i t. p. *K. J.*

Ascelin albo **Anzelm**, Dominikan, na mocy uchwały soboru lugduńskiego z 1245 r., wysłany był przez papieża Innocentego IV do Mongołów, dla nawracania ich na wiarę chrześcijańską i skłonienia, ażeby oręż swój zwrócili przeciw Turkom i Arabom. Przebywszy Syryję, Mezopotamiję i Persyję stanął w 1247 r. przed Bajotnem, wodzem mongolskim, koczującym podówczas na wschód morza kaspijskiego, zapewne w Chowarezmie, ale poselstwo jego nie otrzymało pożądanego skutku, i Ascelin z trudnością powrócił na rodzinną ziemię. Nie opisywał on swojej podróży, a szczupłe wiadomości o jego przyjęciu od Mongołów, udzielił towarzyszący mu zakonnik, Szymon de Sancto-Quintini, lektorowi Ludwika ś., Wincentemu de Beauvais, a ten umieścił je w swojém *Speculum historiale*. Z tego dzieła podróż Ascelina przełożył na język francuzki Bergeron w zbiorze: *Voyages faits principalement en Asie*, 1735, a na rossyjski Dymitr Jazyków (Petersburg, 1825).

Ascension, czyli wyspa Wniebowstąpienia, odosobniona wysepka, pochodzenia wulkanicznego, na oceanie Atlantyckim, pomiędzy Afryką i Ameryką południową, mająca około 2 mil □ powierzchni. Nazwę swą otrzymała z powodu, że Portugalczycy odkryli ją r. 1508, w dzień Wniebowstąpienia pańskiego. Klimat jej jest umiarkowany i zdrowy, dotkliwie jednak czuć się daje brak słodkiej wody i drzew. Ze zwierząt ssących znajdują się tylko kozy, szczury i koty w stanie dzikim. Nie zbywa także na ptastwie wodném i rybach wszelkiego rodzaju; szczególniej jednak słynie z olbrzymich żółwi, których poławia się tu corocznie od 500 do 1500. Roku 1815 Ascension została obsadzoną przez Anglików, sta-

nowiąc jakoby przednią czatę przeciw przypuszczalnym usiłowaniom ku oswobodzeniu Napoleona z wyspy św. Heleny.

Ascetyka, jest to nauka wyższej chrześcijańskiej pobożności, sposób doskonalszego prowadzenia życia, nie wszystkim dostępnego. Nauka ta niegdyś wielce kwitła po zakonach, wydając dzieła pełne namaszczenia, jak ulubione: Tomasza a Kempis, O naśladowaniu Chrystusa, sposobiła duszę świątobliwe, jak exotyczne rośliny w cieplarniach, do niebiańskiego życia na ziemi. *X. V. S.*

Aschaffenburg, miasto nad Menem, w bawarskim okręgu niższej Frankonii, w pięknėm i zdrowėm położeniu, liczy około 8,000 miesz., po większej części katolików. Z licznych jego budowli, oprócz zamku Johannisburg i katedry, zasługuje szczególniej na wspomnienie tak zwany dom pompejański, wzniesiony przez Ludwika, króla bawarskiego, na wzór domu Kastora i Polluxa w Pompeii, i ozdobiony sprzętami w smaku starożytnym. Oba brzegi Menu łączy most kamienny, mający 400 stóp długości. Miasto posiada sąd apellacyjny, szkołę leśnictwa, gospodarstwa wiejskiego i rękodzieł, liceum, gimnazyjum, szkołę łacińska, i mnóstwo zakładów dobroczynnych. Oprócz rolnictwa i zwykłych zajęć miejskich, głównėm źródłem dochodu mieszkańców jest handel drzewem i kamieniem ciosowym. W dziedzinie przemysłu pierwsze miejsce zajmują fabryki papieru kolorowego.—Aschaffenburg, rzymskie *Asciburgum*, weszło w wieku X w skład księztwa Frankonii nadreńskiej. Otto I, książe Szwabii i Bawaryi, przyłożył się znakomicie do jego wzrostu. Po śmierci Ottona przyłączone do arcybiskupstwa moguncklego, pozostało przy niėm aż do rozwiązania cesarstwa niemieckiego. Po upadku Napoleona w r. 1814, przyłączono je do Bawaryi. Aschaffenburg znany jest jeszcze ze zboru odbytego tu r. 1447, na którym roztrząsano prawa Kościoła niemieckiego w obec Stolicy Apostolskiej i zawarto układ, zatwierdzony później w Wiedniu, zwany konkordatem aschaffenburgskim.

Aschbach (Józef), zasłużony historyk niemiecki, professor uniwersytetu w Bonn; urodzony 1801 r., pobierał nauki w Heidelbergu, gdzie został ulubieńcem Schlossera. W 1823 r. zostawszy professorem gimnazyjum w Frankfurcie nad Menem, licznemi pracami literackiemi wkrótce powszechną na siebie ściągnął uwagę i powołanym został na katedrę historyi w Bonn. Z dzieł jego, prawie samych monografii, ale odznaczających się bezstronnym poglądem i sumiennemi studyjami źródłowemi, najznakomitsze są: *Geschichte der Westgothen* (Frankfurt, 1827); *Geschichte der Ommaijaden in Spanien* (2 tomy, 1829 i 1830); *Geschichte Spaniens und Portugals zur Zeit der Herrschaft der Almoraviden und Almohaden* 2 tomy, 1833—1837); *Geschichte Kaiser Sigismund's* (2 tomy, Hamburg, 1838); *Geschichte der Herulen und Gepiden* (2 tomy, 1834), dzieło nader ważne dla historyi litewskiej.

Aschenborn (Michał), rodem z Bytomia; po odbytych naukach w szkołach miejscowych, został nauczycielem szkół w Lesznie, a w końcu ich rektorem i pastorem kościoła. Pisał tylko ślubne i pogrzebowe wiersze, uwieńczonego przecie poety zaszczyt mu przyznają. Lecz ten wieniec od kogo by otrzymał? niewiadomo. Biegły w wielu językach, pisał wiersze łacińskie, greckie, niemieckie i polskie; te które ogłosił drukiem, wszystkie są po łacinie. 1) *In solemnem nuptiarum festivitatem etc,* Bytom. 1623; wiersz na ślub Jana Brause z Barbarą córką Kacpra Szlichtynga Rakowieckiego. 2) *Lachrymae super luctuoso obitu* etc., Bytom. 1625; wiersz na śmierć Sędziwoja z Ostroga, kasztelana międzyrzeckiego. Wspomina tu śmierć wielu w jednym czasie przypadłą, jako to: Opalińskiego, wojewody poznańskiego, Gorzyńskiego, Jana Zakrzewskiego, przełożonego Zborów. 3) Na śmierć Jana Potockiego, starosty tłomackie-

go, 1621; pod tym wierszem podpisał się: „Kaznodzieja w Ilersdorf, pastor w Kabel.“ *K. Wł. W.*

Ascitis (z greckiego: *askos*, worek), oznacza puchlinę wodną otrzewnej (*peritoneum*), która dostrzega się u ludzi rozmaitego wieku, od dziecięcia świeżo na świat przybyłego, aż do starca stojącego nad grobem. Jeżeli choroba postępuje powoli, chory na długo może przeczuwać grożące mu niebezpieczeństwo; pierwszemi wskazówkami są uczucie niedogodności, uciskanie odzieży, zmniejszenie się ilości moczu. Jeżeli z tą chorobą łączy się jeszcze choroba serca i ogólna atonija, wieczorami daje się widzieć na rękach i powiekach nabrzmiałość, która się kilkakrotnie pojawia i znika, chory powoli staje się obojętnym na wszystko, płyn stopniowo wypełnia przestrzeń małej miednicy i wypycha ku górze kiszki; ztąd powstaje nieprawidłowość w trawieniu pokarmów, nudności i wymioty, pragnienie i nagłe wycieńczenie; później oddychanie staje się krótkiém i utrudzoném, skutkiem zmiany położenia diafragmy, spowodowanego ciśnieniem płynu i wnętrzności; skóra staje się suchą, w dotknięciu jakby ziemistą, puls słaby i szybki. Jeżeli współcześnie nie rozwija się anazarka, wszystkie części ciała chudną, co stanowi uderzającą sprzeczność z objętością brzucha niekiedy bardzo znaczną. Objętość brzucha doszedłszy do większej lub mniejszej wielkości, może się zatrzymać, może pojawić się mocz w coraz większej objętości, a nawet w większej ilości od przyjmowanych napojów; w takim razie obfitość brzucha się zmniejsza i wraca do stanu zwyczajnego; także diaryja wodnista, wymioty, poty, mogą usunąć płyn nagromadzony w brzuchu. Jeżeli resorpcyja nie ma miejsca, płyn może sobie utworzyć ujście w rozmaitych miejscach brzucha; widziano, że on odpływał przez bliznę pępkową, albo też utorował sobie drogę do kiszek cienkich lub grubych. Uciekając się do wypuszczenia płynu z brzucha sztucznym sposobem, można dojść do wyleczenia, lecz najczęściej znowu przestrzeń brzucha wypełnia się płynem z szybkością większą jak przedtém. W takim razie ascitis kończy się śmiercią, albo skutkiem pchnięcia, albo też zapalenia jakowego trzewu, albo też zapalenia otrzewnej. Przyjmują kilka gatunków tej choroby: 1) *Ascitis idiopathica*, powstająca bez przyczyny chorobliwej poprzedniej, zdarza się rzadko, i w czasie właściwym traktowana, łatwą jest do wyleczenia. 2) *Ascitis idiopathica passiva* jeszcze rzadsza niż poprzedzająca, objawia się po wielkich odpływach krwi, u indywiduów słabych, przebywających w atmosferze wilgotnej i zimnej. 3) *Ascitis metastatica* następuje po zimnicach przepuszczających, po szkorbucie, tudzież po chorobach skórnych, wstrzymanych w biegu swoim przez zaziębienie. 4) *Ascitis, pochodząca w skutek zapalenia otrzewnej*, ma przebieg bardzo nieregularny. 5) *Ascitis symptomatyczna*, przeszkody w obiegu krwi żylnej, ta postać jest najpospolitsza, i 6) *Ascitis symptomatyczne przeobrażenie się nerek.* Traktują choroby te środkami wewnętrznemi i sposobami chirurgicznemi; najskuteczniejszemi środkami pierwszego rodzaju są: digitalis, kremortartari i azotan potażu. Zadają także środki czyszczące, pigułki Bontiar'a i t. d. przepisują także ciała gorzkie. W przypadku znacznego nagromadzenia się płynu, jedynym środkiem ochronienia chorego jest wypuszczenie wody otworem sztucznym. W ostatnich czasach zamiast tego ostatniego środka, próbowano używać bandażowania brzucha od podstawy piersi aż do miednicy. Zresztą leczenie choroby tej opierać należy na znajmości przyczyn, które ją wywołały.

Ascoli (Tomasz de), Dominikan w Lublinie, przełożył z łacińskiego oryginału pisanego na pargaminie r. 1432, który się w biblijotece klasztoru tamtejszego znajdował księgę, p. n: *Historyja krótko opisana o przenajświętszym i zbawiennym drzewie krzyża Pańskiego, jako z Jeruzalem do Carogrodu, a z tam-*

tąd do Kijowa, z Kijowa za się do Lublina przywiezione i ojcom zakonu kaznodziejskiego cudownie darowane jest, Kraków u Andrzeja Piotrkowczyka 1618 r. w 4-ce.

Ascolo (Cecchi d'), zwał się właściwie *Francesco de Stabili,* uczył matematyki w Bolonii i był autorem kommentarzy o kuli J. de Sacro Bosco, które kilkakrotnie wydane zostały. Podejrzany o zajmowanie się magiją został spalony 1328 r. we Florencyi, mając siedmdziesiąt lat życia. Z zarzutów czynionych mu został przed potomnością usprawiedliwiony przez Naudé'go w dziele: *Sur les hommes suspects de magie,* jako też przez księdza Tiraboschi'ego w *Historia litteraria d'Italia.*

Asdrubal. Imię dziewięciu wodzów kartagińskich. 1) Najpierwszym był syn Magona, 11-kroć suffeta, cztery razy odbywał wjazd tryumfalny. W 489 r. przed nar. Chr., podbił Sardyniję dla Kartaginy i poległ w tej wojnie. — 2) **Asdrubal** *syn Hannona,* podczas pierwszej wojny punickiej mianowany dowódzcą wojsk w Afryce, dla oparcia się Regulusowi, który wszedł do Afryki w 257 r. przed nar. Chr. i został pobity przez swą nieudolność, w 3 lata potém posłany ze staremi wojskami i 140 słoniami do Sycylii, opierał się Rzymianom do 250 r. przed nar. Chr., lecz pobity pod Panormą przez prokonsula Ceciliusa Metella; za powrotem do Kartaginy ukarany był śmiercią. — 3) **Asdrubal**, zwany *Piękny,* zięć Amilkara Barkasa, po którym objął dowództwo w Hiszpanii 230 r. przed nar. Chr. Rozpoczął zawód wielkiém zwycięztwem odniesioném nad Hiszpanami. Dla utrzymania w posłuszeństwie podbitych prowincyi, zbudował na półwyspie Nową Kartaginę (dziś Kartagena). W 223 r. przed Chr. zamordowany został przez niewolnika Gallijskiego. Po nim nastąpił jego szwagier i uczeń Hannibal. — 4) **Asdrubal** *Łysy,* posłany był w 215 r. przed Chr. do Sardynii dla popierania powstania tej wyspy. Zwyciężony i wzięty do niewoli przez konsula Manlijusza, poczém Sardynija powróciła do posłuszeństwa Rzymianom. — 5) **Asdrubal** *Barkas,* syn Amilkara, brat Hannibala, objął dowództwo w Hiszpanii, gdy Hannibal poniósł wojnę do Włoch. Walczył z Knejuszem i Publijuszem Scypionami, i był z początku zwyciężany od tych wodzów, którym polecono przeszkodzić przejściu jego przez Pireneje, dla połączenia się z Hannibalem; lecz Scypionowie zaślepieni powodzeniem, rozdzielili się nieroztropnie i Knejusz opuszczony od Celtyberów, został zwyciężony i zabity przez Asdrubala. Ten sam los spotkał Publijusza, walczącego z Magonem, drugim bratem Hannibala. Lecz zwycięzcy nie umieli korzystać z swych zwycięztw. Marcyjusz, prosty rycerz rzymski, zgromadził rozproszone wojska: Magon i Asdrubal zostali pobici. W roku następnym Asdrubal potykał się z propretorem Klaudyjuszem Neronem, który go otoczył w wąwozach pomiędzy Illiturgis i Meutesa, lecz Kartagińczyk zabawiał Rzymianina propozycyjami układów, a tymczasem wojsko jego zdołało się schronić po za góry. Wkrótce Asdrubal miał do czynienia z niebezpieczniejszym współzawodnikiem, w osobie Publijusza Scypijona Młodszego (syn poprzedzającego), który zwyciężył go pod Boecula, 209 r. przed nar. Chr. Po porażce cofnął się za Pyreneje i wkroczył do Gallii. Na całej drodze przyjmowany był jako wybawiciel, wszędzie dostarczano mu nowych wojsk, tak dalece, że bez trudności przeszedł Alpy na czele 52,000 wojska. Tam Ligurowie przyprowadzili mu jeszcze 8 tysięcy ochotnika. Lecz zamiast dążyć do połączenia się z Hannibalem, który był na południu, przystąpił do obleżenia Placencyi, a przez to dał Rzymianom czas zebrania i połączenia sił, i te odniosły nad nim stanowcze zwycięztwo nad brzegami Metaury (207 przed nar. Chr.). Nie przeżył klęski, porównywanej przez Tytusa Liwijusza do bitwy pod Kannami. Hannibal dowiedział się o tém dopiero

wiedy, gdy konsul Neron wrzucił do jego obozu głowę Asdrubala. „Skończyło się, miał zawołać Kartagińczyk, tracąc brata straciłem szczęście, a Kartagina całą nadzieję."—6) **Asdrubal** *syn Giskona*, dzielił z Asdrubalem Barkasem i Magonem dowództwo w Hiszpanii, podczas drugiej wojny Punickiej. Po bitwie pod Boecula miał sobie powierzoną obronę Betyki i do wkroczenia Scypijona syna, utrzymał całą prowincyję w posłuszeństwie, poczém cofnął się do Gades (dziś Kadyx), a ztamtąd do Afryki, gdzie połączył się z królem Numidów Syfaxem, któremu dał w małżeństwo córkę swą Sofonisbę. Zniweczył zamiary Scypijona na Utykę (204 r), lecz w następnym roku wódz rzymski uderzył na obóz sprzymierzonych, podłożył tam ogień, i w jednym dniu zniósł armiję kartagińską i numidyjską. Appijusz mówi, że wróciwszy po tej klęsce do Kartaginy, został tam ukrzyżowany; Liwijusz zaś twierdzi, że odwrócił senat od hańbiącego pokoju z Rzymem i raz jeszcze usiłował potykać się z Scypijonem, lecz pobity na głowę nie przeżył tej klęski (201 r. przed nar. Chr.).—7) **Asdrubal** *Hoedus* (Kozioł), wróg stronnictwa Barków, wysłany był do Rzymu po bitwie pod Zamą 201 r. przed nar. Chr., dla wyjednania ratyfikacyi traktatu między Rzymem i Kartaginą zawartego. W mowie mianej w senacie rzymskim, całą odpowiedzialność za drugą wojnę punicką zwalał na rodzinę Barków. Zapytany przez konsula Kornelijusza Lentula, który głosował za zupełném zburzeniem Kartaginy. „Jacy Bogowie ręczą za świętość twych przysiąg," odpowiedział „ci, którzy tak surowo ukarali naszych wiarołomców."—8) **Asdrubal**, wódz kartagiński w trzeciej wojnie punickiej, nie należał do rodziny Barków. Wciągnął Kartaginę w wojnę z Massynissą i był pobitym, skazany na śmierć za obrazę Rzymu, przez wojowanie z najwierniejszym jego sprzymierzeńcem, uciekł, zebrał 20,000 wojska i wyruszył przeciw Kartaginie. W tej właśnie chwili Rzymianie podawali Kartagińczykom hańbiące warunki, między innemi obowiązek ustąpienia z miasta; ten wyrok srogi wrócił ludowi energiję, Asdrubal połączył się z nim, i objął zewnętrzne dowództwo. Ściśnięty od Rzymian schronił się do Neferis, które był wziął szturmem, a 60,000 ludzi zagrzebanych zostało w jego zwaliskach. Pomimo tej klęski, Asdrubal wystawił nową armiję i dalej dokuczał Rzymianom. Wpuszczony do Kartaginy odznaczył się niesłychaną srogością i gwałtownością, które wywierał na jeńców rzymskich. Wreszcie Scypijon Młodszy wziął Kartaginę szturmem (146 r.). Asdrubal zamknął się w świątyni Eskulapa z 900 zbiegami rzymskiemi, lecz lękając się o swe życie uciekł ztamtąd i z gałązką oliwną w ręku stanął przed zwycięzcą. Małżonka i dzieci nie chciały podzielać jego hańby i postanowili wraz z zamkniętemi w świątyni zagrzebać się w jej popiołach. Scypijon i Asdrubal byli świadkami jej dzikiego bohaterstwa. Zamordowała własnemi rękoma swe dzieci i rzuciła je w ogień, w który sama skoczyła. Appijan twierdzi, że Asdrubal odebrał sobie życie, aby nie być prowadzonym w tryjumfie Scypijona.—9) **Asdrubal**, wnuk Massynissy, rządził w Kartaginie, gdy poprzedzający jego imiennik, miał zewnętrzne dowództwo; oskarżony przez tamtego o zamiar wydania miasta Gulussie, królowi Numidów, wzgardził obroną, a lud uważając jego milczenie za przyznanie zbrodni, zamordował go, 147 roku przed nar. Chryst.

Asega, nazwa starożytnego kodexu prawa Fryzonów, który doszedł do naszych czasów. Woarda ogłosił wydanie go pod napisem: *Livre d'Aséga, Recueil des anciennes lois frisonnes de la tribu des Rüstrings*, (Berlin, 1805).

Aseki albo **Assekai** (sułtanka), ob. *Sultanka*.

Aselli albo **Asellio**, Assalini (Gaspard), sławny anatom, urodzony w Kremonie r. 1581. Nauczał anatomii w uniwersytecie w Pawii i umarł w 1626 roku.

Jemu to winni jesteśmy ważne odkrycie naczyń limfatycznych w r. 1622, a które uskutecznił na psie zabitym w czasie trawienia, rozbierając go anatomicznie dla okazania objawów trawienia, wówczas naczynia mleczne napełnione chylem białym, zwróciły jego uwagę. Dzieło o tych naczyniach: *Dissertatio de venis lacteis*, Medyjolan, 1627 r., wydane już po jego śmierci. *Xaw. R.*

Aser, syn Jakóba i Zelfy, służebnicy jego żony Lii (*Genes.* 30, 13). Miał czterech synów i córkę. Pokolenie Aser otrzymało w udziale w Ziemi obiecanej krainę żyzną, graniczącą na zachód z Fenicyją, na północ z górą Libanem, na południe z górą Karmelu i pokoleniem Issachar, na wschód z pokoleniami Zabulon i Neftali.

Asfalit, ob. *Morze Martwe.*

Asfalt. Ziemna ta żywica nazwę swoją ma od *Asphaltites* (morze Martwe) starożytnych. Znajduje się w okrąglakach, postaciach naciekowych i nerkowatych, z odłamem muszlowym. Twardość 2,0. C. g. 1,07—1,2; nieprzezroczysta, czarnej barwy z połyskiem tłustym i zapachem żywicznym. Potarta elektryzuje się ujemnie. Łatwo płonie silnym płomieniem, wydzielając dym gęsty i zapach żywiczny, pozostawiając niewiele popiołu. Topi się w temperaturze wody wrzącej. Rozpuszcza się w znacznej części w eterze, a pozostały osad rozpuszcza się w olejku terpentynowym. Składa się z tlenu, wodoru, węgla i prawdopodobnie azotu w nieoznaczonym jeszcze stosunku. Znajduje się w pokładach piaskowca i wapienia, które często przenika. Przed dwudziestą laty, największą część asfaltu znajdującą się w handlu, otrzymywano z morza Martwego, które żywicę tę wyrzuca na brzegi; dla tego też zowią go *Żydowską smołą*. Otrzymywano go także z wyspy Ś. Trójcy. Teraz, kiedy asfalt znaczne ma zastosowanie, znaleziono go w wielu miejscowościach całej Europy, w okolicach morza Kaspijskiego, w Uralu, w Syberyi, w Ameryce, w Galicyi pod Gorlicami i t. d. Używa się do pokrywania skór i drzewa, do smarowania okrętów, do czarnych pokostów i laku; z wapnem daje kit wodotrwały. W ostatnich czasach robią z niego smołowiec na chodniki i pokrycie dachów. *K. J.*

Asferah, ob. *Ak-tag.*

Asfixija (Asphyxia, z greckiego: *a* przeczące, *sphyxis* puls). Długi czas tym wyrazem oznaczano zemdlenie (tymope), dziś zaś nazywamy stan zawieszenia czynności oddychania, a następnie w skutek tego dopiero czynności mózgu i serca. Rodzaje asfixii są: 1) przez zanurzenie czyli ustąpienie, kiedy śmierć następuje w skutek że oddychanie nie może się odbywać dla braku powietrza, bo ciało jest zanurzone w jakim płynie; 2) przez uduszenie w razie jeżeli jako przeszkoda zewnętrzna lub wewnętrzna nie dopuszcza powietrza do płuc; 3) w skutek gazów nie mogących utrzymać oddychania jak azot, wodor, kwas węglany, tlenek azotu, tlenek węgla. Nakoniec przez gazy zabójcze, jak siarkowodor, amonijak, co ma miejsce w dołach kloak, lecz w tym razie śmierć więcej następuje w skutek zatrucia. Asfixyją nowo-narodzonych, nazywamy stan śmierci pozornej, kiedy w skutek wielkiego osłabienia dziecka, oddychanie nie może się jak przynależy rozpocząć, w razie takim nie należy przecinać sznurka pępkowego, tylko unosi się główka dziecka, ciało obwija się ciepłemi chustkami, z ustek za pomocą palca wydobywa się śluz nagromadzony, a gdy i to jeszcze jest niedostatecznem, nadmuchuje się powietrze do płuc dziecka, albo ustami własnemi, albo mieszkiem zapomocą sondy przez nosek zaprowadzonej, i ciałko całe naciera się chustami ciepłemi. *Xaw. R.*

Asgard, ob. *Azgard.*

Asham, ob. *Aszam.*

Ashantees, ob. *Aszantys.*

Asharynyjanie, uczniowie Asharego, sekta muzułmańska. Według ich nauk, Bóg jest czynnikiem powszechnym, twórcą i stworzycielem czynów ludzkich, źródłem dobrego i złego, które pozostawił ludziom do wyboru, a ci mają zupełną wolność pójścia tą lub inną drogą, z obowiązkiem zdania w przyszłości rachunku ze swego wyboru. Jest to owa nierozstrzygnięta kwestyja *przeznaczenia* i *wolnej woli,* która jak gdzieindziej tak i na łonie Islama, wywołała liczne i gwałtowne spory.

Ashburton, miasto w angielskiém hrabstwie Devon, nad rzeką Dart, sławne niezmiernie bogatemi kopalniami cyny; liczy do 17,000 mieszkańców i posiada również kilka wielkich przędzalni bawełny.

Ashley, rzeka w południowej Karolinie, w Stanach Zjednoczonych, wpada do rzeki Cooper.—Druga rzeka tegoż imienia płynie w zachodniej Florydzie i wpada do zatoki Mexykańskiej.

Ashley, znakomity muzyk angielski, pod koniec zeszłego wieku, słynął szczególnie jako wykonawca na fagocie i fortepijanie; jako kompozytor odznaczał się również gruntownością, zwłaszcza w licznych wydawanych przez siebie i podziś dzień jeszcze używanych w Anglii szkołach śpiewu, fortepianu, fletu i innych instrumentów.

Ashmole (Elijasz), starożytnik angielski, założyciel muzeum swego nazwiska w Oxford, urodzony w Lichtfield 1617 roku, gdzie się początkowo kształcił. Następnie słuchał prawa w Londynie i w 1641 roku mianowany został prokuratorem Plaids commons. W czasie zaburzeń 1644 roku udał się do Oxford, gdzie schronił się Karol I, a ztamtąd do Worcester, i został kapitanem wojsk i kontrolerem artylleryi. Po zwycięženiu króla wrócił do Londynu i poświęcił się astrologii, wydał w tym przedmiocie dzieło pod tytułem: *Merkuriofil angielski*; napisał oraz *Historyję orderu Podwiązki,* dotąd mającą wartość historyczną. Karol II po powrocie na tron, mianował go heroldem Windsoru, a w 1662 roku sekretarzem rządu w Surinam. Umarł 1693 r., zapisawszy uniwersytetowi w Oxford bogate swe zbiory, liczną biblijotekę i rękopisy.

Asiewicz, dom szlachecki w Litwie.

Asinius Pollio, ob, *Pollion Cajus Asinius.*

Asioli (Bonifacy), jeden z najpłodniejszych nowszych kompozytorów w każdym rodzaju muzycznym, urodzony 1769 roku w Correggio, w księztwie Modeńskiém; w 13 już roku życia, w swojém mieście rodzinném został mianowany kapelmistrzem, w 1787 roku udał się do Turynu, gdzie coraz to nowemi kompozycyjami świat zadziwiał. W 1799 roku został pierwszym inspektorem konserwatoryjum w Wenecyi; umarł w 1831 roku. Asioli lepiej od wszystkich prawie ziomków swoich wniknął w istotę muzyki instrumentalnej, i w większych mianowicie dziełach najściślejszą gruntowność łączył z wielką oryginalnością. Liczba utworów jego jest ogromna; z nich najcelniejsze są: sławne Sonety (*La campana di morte),* 5 wielkich mszy, 2 intermezza, 3 opery komiczne *(La volubile, La Contadina vivace* i *La Discordia teatrale),* opera *Gustavo,* mnóstwo uwertur, śpiewów, sonat, dramatów i t. d. Jako teoretyk Asioli niemniej był czynnym; wymienimy tu jego: *Trattato d'armonia* i *Principi elementari.*

Askalaf, syn Acherona i nimfy Orfny, miał sobie oddaną pod straż Prozerpinę, która skutkiem jego czujności sześć miesięcy rocznie przepędzała w piekłach. Ceres albowiem po porwaniu Prozerpiny przez Phetusa, błagała Jowisza o nakazanie powrotu córki. Król bogów przyrzekł to w tym tylko razie, jeżeli Prozerpina nic nie skosztowała od wejścia swego do piekieł, Askalaf wtedy wydał,

że widział ją jedzącą granat z ogrodów Plutusa, za co dano jej pozwolenie przepędzenia z matką tylko 6 miesięcy, resztę zaś czasu z mężem w królestwie piekieł. Cerera chcąc się pomścić za gadatliwość Askalafa, oblała mu twarz wodą Flegetonu i tym sposobem przemieniła go w sowę, którą Minerwa wzięła pod opiekę, robiąc ją swoją strażniczką.

Askalon, jedno z pięciu głównych miast filistyńskich, które Jozue oddał pokoleniu Judy, ale nie mogło go zdobyć, lub opanowało tylko na czas krótki, gdyż nigdzie nie napotykamy wzmianki o Askalonie, jako posiadłości rzeczonego pokolenia. Askalon leżał na brzegach morza Śródziemnego, między Gazą i Azotem, o 520 stadjów od Jeruzalem. Jego okolice były bardzo urodzajne, zwłaszcza w rośliny aromatyczne i winnice; słynęły tutejsze cebule pod nazwiskiem *Ascaloniae*. Cześć tu oddawano głównie bogini Derketo, Wenerze syryjskiej, pół kobiety, pół ryby. Askalon, równie jak Azot, był nader nieprzyjazny ludowi Bożemu, i dla tego często mu grozili prorocy. W Askalonie Samson zabił trzydziestu Filistynów. Jonatas Machabeusz zdobywał go podwakroć. Heród upiększył to miasto i przyozdobił wodotryskami. Nienawiść jego mieszkańców ku Żydom, zwróciła się później na chrześcijan; za czasów Julijana Apostaty, wymordowali starców i dziewczęta za wiarę Chrystusową, a później byli najokrutniejszymi nieprzyjaciołmi krzyżowników. Pomimo tego wiara chrześcijańska wcześnie znalazła zwolenników w Askalonie, i biskupi askalońscy podpisywali akta soborów w Nicei (325 r.), w Konstantynopolu (381 r.), w Dyospolis (415 r.), w Chalcedonii (451 r.), w Jeruzalem (536 r.). *L. R.*

Askanija, niegdyś hrabstwo niemieckie, jedna z najdawniejszych dzierżaw domu Anhalt, a może nawet jego gniazdo. Ruiny zamku Askanija, rezydencyi hrabiów, leżą na Wilczej górze pod Aschersleben w okręgu Magdeburgskim. Należał on w XII już wieku do domu Anhalt i zamieszkany był aż do 1315 r. przez jednę z jego linij ubocznych, po której wygaśnięciu zagarnęli hrabstwo biskupi Halberstadtu, i odtąd już Anhaltowie odzyskać go nie mogli. Gdy biskupstwo Halberstadt pokojem westfalskim zostało sekularyzowane, Askanija dostała się domowi brandeburgskiemu, bez wyznaczenia Anhaltom indemnizacyi; dotychczas jednak służy im tytuł i herb tej rodziny.

Askanijusz, syn Eneasza i Kreüzy. W czasie pożaru Troji, przez Greków podpalonej, Askanijusz wyszedł z miasta trzymając ojca za rękę i udał się z nim do Włoch, gdzie Eneasz pojął Lawiniję, córkę króla Latynusa, po którym odziedziczył koronę. Zabiwszy jelenia, należącego do dzieci Tyrrhenusa, spowodował między nim a ojcem swym wojnę, w której Eneasz zabity został. Objął wtedy rządy, pobił Etrusków i zabił ich króla Laususa. Tym czasem Lawinija wydała na świat syna, a obawiając się pasierba, skryła się w lasy. Wtedy Askanijusz ustąpił w głąb' kraju i założył tam Albę długą (Alba longa), która po jego śmierci połączona została z Latium pod panowaniem Eneasza Sylwijusza, syna Lawinii.

Askański dom, (gałąź rodziny Anhalt), wstąpił na tron saski w osobie Bernarda z Askanii, założyciela Wirtembergu, który umarł w 1212 roku, zostawiwszy dwóch synów, Alberta księcia saskiego i Henryka *młodszego* hr. Anhalt i Askanii. Albert I panował do 1260 roku, w 1227 pobił Duńczyków, a w roku następnym towarzyszył na wschód cesarzowi Fryderykowi II, potykając się dzielnie z Saracenami; kronika mówi, że był dziwowiskiem ludów z powodu nadzwyczajnego wzrostu. Syn jego Albert II panował od 1260—1288 roku; w tymże roku po śmierci Henryka Sławnego, margrabiego Misnii, otrzymał inwestyturę na elektorstwo saskie i wikaryjat cesarstwa niemieckiego. Rudolf I syn jego,

zyskał burgrabstwo magdeburgskie, panował 58 lat, do 1356 roku; po nim nastąpił syn jego Rudolf II, zmarły bezdzietnie w 1370 roku, zostawiwszy księztwo saskie bratu Wacławowi, zabitemu w 1388 roku przy oblężeniu Zell, po którym wstąpił na tron syn Rudolf III, książę rozumny i wspaniały; prowadził nieszczęśliwie wojnę z elektorem moguncki̇m 1393 roku. Wysłany do Czech przez cesarza Zygmunta dla traktowania z Hussytami, umarł tam otruty 1418 roku. Miał dwóch synów, którzy w 1406 r. w czasie zawalenia się wieży w Wittembergu, zginęli pospołu z wieloma osobami. Brat jego Albert III zmarł bezpotomnie roku 1422. Na nim wygasł poczet elektorów saskich z domu askańskiego, liczący 7 książąt, razem 242 lat panujących.

Askarydy. Rodzaj zwierząt należący do gromady robaków wnętrznych; osobliwsze te istoty zamieszkują tylko wnętrze organizmów innych zwierząt, szczególniej w kiszkach cienkich u dzieci, najpowszechniej znane są pod nazwiskiem glist. Ciało ich jest długie, walcowate lub spłaszczone, złożone z obrączek; zupełnie się jednak różnią od pierścienic; pyszczek mają uzbrojony haczykami lub brodawkami nakształt baniek, co służy im do trzymania się ścian kiszek w których przebywają. *A. R.*

Askew (Anna), córka szlachcica z hrabstwa Lincoln, ur. 1521 r., od pierwszej młodości okazywała zamiłowanie nauk teologicznych wyznawała zaś naukę Lutra. Zaślubiona zapalonemu katolikowi, wystawioną była z tego powodu na przykre pożycie; nareszcie mąż po wielu gwałtownych zajściach, oskarżył ją przed Henrykiem VIII, który z równą gorliwością wieszał papistów i palił stronników Lutra. Ten odesłał ją przed sąd złożony z lorda kanclerza, lorda majora i kilku biskupów. Poddana torturom, zniosła cierpienia z niesłychaną wytrwałością; ani piękność, ani młodość, ani odwaga nie mogły jej ocalić. Sędziowie skazali ją na stos. W czasie tortur żaden kat nie chciał wykonywać względem niej swych obowiązków, tak dalece, że sam kanclerz Whriotescly musiał je spełnić. Z poszarpanemi członkami rzucona w ogień, w okropnych męczarniach polecając się Bogu, wyzionęła ducha w 25 roku życia, dnia 16 Lipca 1546 r.

Asklepijades, poeta liryczny, wynalazca wiersza asklepijadycznego, syn Sikelosa z Samos. Przypisują mu także wyborne epigramata i bukoliki; był nauczycielem Teokryta.

Asklepijades, lekarz grecki żyjący na 100 lat przed nar. Chr., według Plinijusza urodził się w Prusa w Bitynii, zkąd przybył do Rzymu dla szukania szczęścia, jak wielu innych jego ziomków, i zaczął nauczać retoryki, widząc jednak że to niepopłaca, oddał się dopiero nauce lekarskiej. Jako zręczny człowiek, dla zjednania sobie rozgłosu, chwycił się zupełnie przeciwnej metody leczenia, a wówczas przez Archusatusa w Rzymie wsławionej. Potępił surowość tejże, wyrzucił z użycia i inne środki, a których lekarze oddawna używali; i tak środków wymioty sprawiających bardzo rzadko używał, rozwalniających zaś bezwarunkowo nigdy. Jego zaś metoda polegała głównie na pobudzaniu potów, a to różnemi sposobami: przykryciem ciepłém, nacieraniem, rozgrzewaniem chorego przy ogniu lub na słońcu i t. d.; na wstrzymaniu się od użycia mięsa i wina, i na użyciu ruchów ciała czynnych lub biernych, wożeniem chorego, a to w różny sposób nawet w chorobach gorączkowych. Za napój choremu on pierwszy prawie zalecał wodę zimną i lubił nawet gdy go nazywano lekarzem wody zimnej. W ogóle jednakże wszystkie jego usiłowania dążyły do schlebiania słabościom ludzkim, i zyskania przez to wziętości, co mu się też dziwnie udało, albowiem zalecając chorym środki leczenia proste i zrozumiałe dla nich, tém samém pociągał ich ku sobie, nadto był bardzo wymownym, jak świadczą współcześni,

i inne okoliczności przypadkowe wspierały go w tych usiłowaniach; tak pewnego razu spotkał orszak pogrzebowy i spostrzegł że ciało, które miano już spalić, było w stanie śmierci pozornej, udzieliwszy mu przeto stosownej pomocy do zupełnego życia przywrócił; a to mu zjednało sławę wskrzeszania umarłych. Dla ustalenia swojej wziętości, nie szczędził nawet największych znakomitości lekarskich, jak np. samego Hippokratesa, którego naukę o przesileniach i dzieła krytyczne wyszydzał i śmiesznością okrywał, a chełpliwość swą posunął do tego stopnia, jak świadczy Plinijusz, iż miał utrzymywać, aby go nie uważano za lekarza, jeżeli choć raz zachoruje, i w tym mu los także dopisał, bo dożył nader późnego wieku, blizko 80 letniego bez żadnej dolegliwości, i umarł z pierwszej choroby najpodobniej zapalenia płuc. Z tego to wszystkiego okazuje się, że gdyby Asklepijades poświęcił się wcześniej nauce lekarskiej, i zaczerpnął z lepszych źródeł wiadomości, mógłby był przy swoich zdolnościach stać się prawdziwie użytecznym, nietylko swoim współczesnym ale i nam; lecz zwichnięte jego powołanie, przez opóźnioną i nieporządną naukę i szczególne usposobienie moralne sprawiło, iż wszedł na drogę mylną błyszczenia tylko, w istocie zaś szkodliwą dla współżyjących, a płonną dla nauki i potomności, pomimo iż sądy wydane o nim współczesnych były pochlebnemi. Apuleusz zowie go pierwszym lekarzem po Hippokratesie, Seribonijusz Largus i Sextus Empireus zaliczają go do rzędu najznakomitszych pisarzy. Cels nawet oddaje mu pochwały a Cicero mówi o nim, że wymową zwyciężał innych lekarzy; Galen przyznaje mu także, że był wymownym, ale zarazem dodaje, że miał usposobienie przeczenia wszystkim, a co i Actius potwierdza; ci zaś co dobrze zgłębili jego pisma, wyznali że były tylko jedną tkaniną błędów świetnie wypowiedzianych; do nas doszły tylko ułamki pism jego w dziele Aetiusa. *Xaw. R.*

Asklepijady, rodzina kapłanów lekarzy w starożytnej Grecyi, której protoplastą był bożek Eskulap. Oni to przez 700 lat z górą, byli istotnemi wyobrazicielami medycyny greckiej, przekazywali tradycyjami wiadomości zdobyte, i ciągle nowe własne dołączali. Pozakładali szkoły lekarskie, które były zarazem miejscami poświęconemi czci Eskulapa i leczenia chorych, z różnych okolic Grecyi napływających. Słusznie więc świątynie te uważać należy za kolebki nauki lekarskiej. Zwykle zakładano je po rozkosznych okolicach nad brzegami morza, gdzie chorzy przygotowani poprzednio postami i innemi praktykami religijnemi, ostatecznie byli leczeni magnetyzmem przez miejscowych kapłanów. Wypadki szczęśliwych wyleczeń opisywano na tablicach metalowych, a te na ścianach świątyń zawieszane stanowiły tak zwane Tabula vota. Głównie trzy takie szkoły czyli świątynie zasłynęły w Grecyi, to jest na wyspach: Rodus, Kos i Knidos; wydały one nie jednego sławnego na owe wieki lekarza; szczególnie zaś świątynia na wyspie Kos unieśmiertelniła się wydaniem sławnego po wszystkie wieki Hippokratesa; pochodził on z rodziny Asklepijadów Nebrydzkich, syn Heraklidesa, a 18 potomek od Eskulapa. Szkoła rodyjska upadła najpierwsza nawiele czasu przed Hippokratesem, przez wygaśnienie właściwej sobie gałęzi Asklepijadów. Dwie drugie szkoły długo jeszcze kwitnęły i pisma swoje potomności przekazały, jak Sententia Cnidia i liczne prace Hippokratesa, które były i pozostaną na zawsze kamieniem węgielnym wszelkiej nauki lekarskiej. Herodot wspomina jeszcze o szkole w Krotonie, ojczyznie sławnego lekarza Democedesa, współczesnego Pitagoresowi, i o szkole i świątyni w Cyrenie, których obrządki religijne jednakże były odmienne od tych co w Grecyi były w użyciu, a przez to samo okazuje się, że i rodzina tamecznych Asklepijadów była różną od powyższych. *Xaw. R.*

Asklepijadyczny wiersz, złożony z jednego spondeu, dwóch choryjambów i jednego jambu lub pirrychu, jak np.:

— ◡ — ◡◡ — — ◡◡ — ◡ —
Maecenas atavis edite regibus.

Niekiedy także ten gatunek wiersza zowie się choryjambicznym; jeżeli cały poemat złożony jest ze zwrotek, w których się wiersz ten dwu lub trzykrotnie powtarza, naówczas nazywa się *Odą asklepijadyczną.*

Askoczeński. W Kijowie w drukarni uniwersytetu w roku 1856 wyszło dzieło obszerne w dwóch tomach, poświęcone dziejom tamecznej akademii (Kijew z drewniejszim jeho ucziliszczem, akademijeju). Dzieło to napisane po rossyjsku przez Askoczeńskiego, interessuje wielce naszą przeszłość. Autor powodowany wdzięcznością, że w akademii niegdyś się uczył, wziął się do opracowania tego przedmiotu. Myślał o nim przynajmniej od roku 1838, ale dotąd służbowe zatrudnienia nie dały mu dosyć wolnego czasu, dla badań naukowych. Nie ma w tém dziele żadnej krytyki, niewiele jest sądu, ale za to dosyć faktów. To co autor wysnuł z siebie do książki, można rzucić; te zaś wiadomości które zgromadził, zdadzą się i dla dziejów literatury polskiej i ruskiej, i dla historyi szkół i co najważniejsza dla historyi kościoła ruskiego w dawnej Polsce. Dzieło to jeszcze nieskończone; autor opowiadanie swoje doprowadził dopiero do 1819 roku, a że ciągnąć dalej chce, dowód mamy w prośbie, którą wydrukował przy końcu drugiego tomu. Poświęciwszy albowiem dzieło swoje wszystkim wychowańcom akademii dawniejszym, teraźniejszym i przyszłym, zaklina ich w końcu, żeby dostarczali mu materyjałów; jakiekolwiek wiadomości o ludziach, którzy się kiedykolwiek wychowywali i pobierali nauki w akademii, a upamiętnili się w historyi; z ochotą autor ma przyjmować i dla tego błaga nie o wypracowania, nie o studyja i rozprawy, ale o sam gruby materyjał. Posuwa nawet zbyt daleko grzeczność swoją, bo nie żąda od korespondentów nawet surowego wyboru w faktach. To nic dziwnego zresztą, nieprzebierając sam w faktach i biorąc piersze lepsze wiadomości jakie znalazł pod ręką, nie mógł żądać krytyki od swoich przyjaciół, znajomych i nieznajomych. Nie idzie tutaj rzecz wcale o uniwersytet, który bardzo niedawno ma lata swojego naukowego bytu, ale o akademiję, to jest, że tak się wyrazim o wydział teologiczny uniwersytetu, który sam w sobie stanowił całość i stanowi do dziś dnia pod tytułem akademii, osobne, i odrębne zupełnie od innych naukowe ciało. Na wstępie do dziejów samej akademii, autor rozprawia bardzo krótko o szkołach kijowskich prawie od początku chrześcijaństwa, mówi o missyjonarzach łacińskich, o biskupstwie katolickiem, o pierwszych metropolitach kijowskich i o usiłowaniach ich, o unii, wreszcie o szkołach prowincyjonalnych jako to: w Ostrogu, Lwowie, Wilnie, Połocku, Łucku, Mohylewie i t. d. Wreszcie zbliżając się do epoki, w której powstała akademija kijowska, daje obraz wewnętrznego stanu akademii krakowskiej jagielońskiej, na wzór której wyrabiała się kijowska. Pierwszą lepszą szkołę dźwignął w Kijowie metropolita Jonasz IV Protaszewicz za Zygmunta Augusta. Zreformował ją zaś i rozwinął w akademiję dopiero sławny Piotr Mohiła za Władysława IV. Odtąd szkoła kwitnie; ma wprawdzie swoje chwile upadku i podnoszącej się świetności, ale w ogóle trudno niewidzieć ciągłego rozwijania się i postępu. Rozbierać książki nie zawsze byłoby warto. Ale jednak dzieło Askoczeńskiego ważne jest, kto zechce badać stosunki Polski do Rusi, albo poprostu kto zechce się bliżej przypatrzyć fizyjognomijom obudwu narodowości, jakie się na Ukrainie razem obok siebie spotkały, i długo żyły w przyjaźni i zgodzie. Zpoczątku autor pląscze wszystkie wypadki, jakie się mu trafiają pod rękę, ale od czasu Joba Bore-

ckiego, do żywotów pojedyńczych metropolitów łączy dzieje i nie tak na akademiję samą, ile na działania zwierzchników Kościoła ruskiego w Kijowie i w akademii daje czytelnikowi spoglądać. Widzimy zatém szeregiem w jego dziele ludzi niegdyś głośnych w naszej historyi, a zawsze pamiętnych, jak Sylwestra Koszowa, Dyjonizego Bałabana, Nielubowicza Tukalskiego, księcia Gedeona Czetwertyńskiego i t. d. Później pod rządem już Rossyjskim idą: Barlaam Jasiński, Joasaf Krokowski, Rafał Zaborowski i Tymoteusz Szczerbacki, którzy wiele jeszcze mają wspólnego z Polską nazwisko, pochodzenie i pamiątki. Pospolicie nasi uczeni mało zwracają uwagi na dzieje tej akademii, a niesłusznie. Znaczenie jej w dziejach kościoła, w dziejach zatargów Polski z Ukrainą, niezmiernie wielkie, najznakomitsze postacie historyczne Rusi, mają z nią związek. Askoczeński nie wyczerpał przedmiotu, snać źródła miejscowe nie dały mu wiele objaśnień, a do źródeł ogólnie polskich nie miał klucza; żałujem głównie źródeł miejscowych, bo nie można przypuścić żeby zaginęły wszystkie w powodzi czasów, i dla tego wolimy autora posądzić, nie o brak należytej pilności, bo i na niedbalstwie mu nie zbywa, ale o małą znajomość przedmiotu; widać nie ma dosyć zmysłu naukowego, nie wie gdzie szukać i jak ma szukać. To też o pierwszych latach akademii, autor nie wiele co więcej przytoczył nad to, co powiedziały Pamiętniki kommissyi archeologicznej kijowskiej, których dotąd już trzy tomy wyszły z druku, (patrz Bibl. Warsz. Czerwiec 1855 r. w kronice literackiej). Podania pamiętników nawet, powiedzieć to można, stanowią niby główną oś, około której kręcą się podania Askoczeńskiego; co więcej nad nie to kompilacyja i dodatek ze źródeł podejrzanej wartości. Ale im później, tém więcej dzieło interessuje. Ginie w Kijowie dla dziejów naszych interess polityczny za króla Sobieskiego, jeszcze mniejszy za Sasów, ale natomiast rośnie interes literacki. Trzeba sobie przypomnieć, że Ruś nie zjednoczona pisała po polsku, i że reprezentanci jej główni (Baranowicz, Gizel, Galatowski) głównie należą do naszej literatury. Otóż wpływ języka polskiego i urządzeń naszych akademickich, przetrwał dobrze panowanie Rzeczypospolitej w Kijowie. Teofan Prokopowicz pisze po polsku nawet kazania. Michał Kozaczyński professor akademii kijowskiej, już za czasów nawet Augusta III jest poetą polskim. W dziele Askoczeńskiego jest wiele cytacyj z jego poezyj. Już uczony metropolita Eugenijusz w XIX wieku dużo o nim pisał, tutaj jeszcze więcej szczegółów znajdujemy o Kozaczyńskim. Nie wspominamy o innych pisarzach polskich, których wcale zdaje się nie znają dzieje naszej biblijografii. Karol Barski rodem z Baru na Podolu, podróżował do Ziemi świętej i spisał podróże, które potém wydano w Petersburgu po rossyjsku, już za czasów cesarzowej Katarzyny i t. d. Otóż na tę szczególniej stronę dzieła Askoczeńskiego, radzibyśmy zwrócić uwagę historyków literatury polskiej i ztąd o dziele jego tutaj w Encyklopedyi wspominamy. Autor ten zresztą jest to człowiek namiętny, przekręca fakta i wznieść się nigdy nie potrafi do poważniejszego, słuszniejszego stanowiska i sądu, zdolności ma niezmiernie mało, ztąd pogląd fałszywy. Ale zawsze dał ciekawy materyjał. O ile więc zawiodą się pisarze polityczni, szukając tutaj dla siebie pokarmu a znajdując go mało, o tyle zyskają literaccy. A jest w czém szukać. Tomy ogromne, pierwszy obejmuje stronic 370, drugi 566. Trzeba przypuścić, że autor doprowadziwszy historyję swoją do dni naszych, wyda też osobno i dopełnienia, o które uprasza swoich czytelników. *Jul. B.*

Askofici, heretycy przy końcu II wieku, odrzucali Stary Testament, zaprzeczali konieczności dobrych uczynków i gardzili nimi, twierdząc, że aby być świętym, dosyć jest znać Boga; stłukli naczynia święte, przez nienawiść do ofiar

w nich czynionych. Wierzyli przytém, że każda część świata rządzona jest przez osobnego anioła.

Askold, Oskold, Skald i Dir, Waragowie towarzysze Ruryka, którzy przybyli z nim do Nowogrodu, i po dwóch latach (864) udali się z swém rycerstwem na południe, chcąc dostać się do Konstantynopola, lecz ujrzawszy Kijów, opanowali go i usadowili się się w nim, nie porzucając swego zamiaru. Po utwierdzeniu władzy nad Polanami, i połączywszy się z nową hordą Waragów, puścili się Dnieprem na łodziach, przebyli morze Czarne, i zaczęli pustoszyć miasta nadmorskie, nie spotykając wielkiego oporu; nakoniec stanęli pod Carogrodem, cesarz Michał prowadził wtedy wojnę w Azyi: stolica była w niebezpieczeństwie, ale burza ją uratowała, potopiwszy łodzie Waragów. Askold i Dir uratowali się od zguby z małą tylko garstką napastników i wrócili do Kijowa. Od tego czasu religija chrześcijańska zaczęła się rozszerzać na Rusi. Następca Ruryka, Oleg, ujarzmiwszy plemiona słowiańskie, mieszkające około teraźniejszego Smoleńska i Lubcza, postanowił także zdobyć Kijów; niemając jednak odwagi do otwartej walki, użył zdrady; przypłynąwszy pod to miasto, ukrył swoich żołnierzy w łodziach, i posłał oznajmić Askoldowi i Dirowi, że kupcy waragscy wysłani przez księcia Nowogrodzkiego do Grecyi, chcą z nimi widzieć się. Władzcy Kijowa, nie podejrzewając podstępu, pośpieszyli do łodzi, a wtedy wojownicy Olega wypadli z ukrycia i pozabijali ich. Poczém Kijów z łatwością opanowanym został.

Askolije (z greckiego: *en asklo liazein,* skakać na worach), grecka uroczystość na cześć Bachusa. Skakano wtedy na jednej nodze, na worze ze skóry kozła, napełnionym winem i powleczonym oliwą. Kto utrzymał się najdłużej, w nagrodę otrzymał ten wór. Podczas tych uroczystości zabijano kozła, nieprzyjaciela winnic. Lud śpiewał gorszące pieśni i namaszczał się błotém. Święta te przypadały 29 miesiąca Poseidon (28 Listopada) i stanowiły część Dionizyjaków. Rzymianie także obchodzili te uroczystości jak widać z drugiej księgi Georgików, gdzie poeta mówi: „Mollibus in pratis unctos salire per utres.“ Po skokach, obnoszono około winnic posąg Bachusa. Można przypuścić z Warronem, że święta te u Rzymian zwały się Cernualia, od starożytnego wyrazu *cernuare* (chwiać się, upadać).

Askonijasz (Quintus Pedianos), grammatyk i retor rzymski, rodem z Padwy, żył za panowania Kaliguli, Klaudyjusza, Nerona i Wespazyjana, umarł pod Domicyjanem. Z dzieł jego doszły nas kommentarze do dziewięciu mów Cycerońskich, które pod względem archeologicznym niesłychaną mają wartość.

Askur czyli **Asker** (jesion), w mytologii skandynawskiej oznacza pierwszego człowieka, którego żoną była Embla (ob. *Olsza*), pierwsza niewiasta. Trzej synowie Bora (ob.), krążąc po świecie świeżo stworzonym, znaleźli nad morzem dwie kłody drzewa; wzięli je do rąk i zrobili z nich ludzi. Jeden z nich dał im duszę i życie, drugi mądrość i mowę, słuch i wzrok. Od pierwszej tej pary poszedł ludzki cały ród, któremu w Midgradzie, to jest środkowym grodzie ziemi, mieszkać pozwolono.

Aslani, nazwa starożytnej srebrnej monety hollenderskiej. Bili ją także w Insbruku. Wartość jej wynosiła mniej więcej 5 franków; inaczej zwano ją daller; dziś nie ma żadnego obiegu.

Asmai właściwie **Abu-Said-Abd-lu-Malak-ben-Koraib,** sławny grammatyk i teolog arabski, urodzony 738 umarł 824 r. po Chr. Nauczyciel synów kalifa Haruna-al-Raszyda, który go wielce poważał. Asmai pierwszy miał zebrać i spisać przygody i legendy o beduińskim rycerzu Antarze, lecz ta praca jego zaginęła.

Asmodeusz, imię czarta, który opętał córkę Raguela i wypędzony z niej został za pomocą rybiej żółci. Rabini nauczali że był owocem kazirodzkich stosunków Tubalkaina i siostry jego Naamy, że zwyciężył Salomona, lecz potém upokorzony i skrepowany przez niego, zmuszonym został do niesienia temu monarsze pomocy przy budowie świątyni, co też za jego sprawą, przez użycie robaczka schanir, bez huku i żelaza dokonanem zostało. Asmodeusz jest symbolem nieczystych zapałów miłosnych.

Asnée, miara objętości dawniej we Francyi używana do wina, dzieli się na 88 kwart (pots), jest równa $81^{19}/_{20}$ litra francuzkiego czyli kwarty polskiej.

Aśnikowski (Jan), artysta dramatyczny polski, odznaczał się w rolach niższej komiki, grywał początkowo w Wilnie, następnie w Krakowie, Lwowie i niemal po wszystkich teatrach prowincyjonalnych polskich w królestwie Polskiem i Cesarstwie. Oprócz tego zajmował się tłómaczeniem lub przerabianiem i zastosowaniem do miejscowości dzieł dramatycznych niemieckich, z których kilka ogłosił drukiem. Między innemi: *Wójt sędzią*, komedyja w 1 akcie, Lublin, 1824 r.; *Karczma na granicy austryjackiej*, komedyjo-opera w 2 aktach, Lublin, 1832; *Gonitwy w Tenczynie*, drama w 3 aktach i *Figle młodości*, komedyja w 1 akcie, Wilno, 1838 r.; *Syn puszczy*, dramat Halma w 5 aktach, wierszem, Lwów, 1843 roku. Umarł w 1854 roku. *W. L. A.*

Asopus, nazwa starożytna kilku rzek, z których najznakomitsza płynęła pod Sycyjonem w Peloponezie. — *Asopus*, bożek rzeczny, jest ojcem 2 synów i 20 czy 12 córek, których nazwy odnoszą się do geograficznych miejsc. Z córek najbardziej znaną była Egina, przez Jowisza uwiedziona; Syzyf z Koryntu doniósł o tém Asopusowi, który ścigając Jowisza, chciał Olimp falami zalać, lecz upadł rażony piorunem, od którego to czasu znajdowano w łożysku rzeki węgiel.

Aspazyja z Miletu, córka Axiochusa. Łączyła do wdzięków swej płci rzadką naukę i głęboką znajomość spraw publicznych. Często liczona pomiędzy nierządnice, gdyż w Atenach wszystkie obce kobiety pozbawione były praw obywatelstwa, a dzieciom ich odmawiano prawości pochodzenia. Jest tylko pewném, że dom jej był miejscem zgromadzenia największych i najcnotliwszych mężów ateńskich. Sokrates palił jej gorące ofiary, lecz najczystszą i najstalszą miłością natchnęła wielkiego Peryklesa, tego obywatela króla Rzeczypospolitej, któremu miała dawać lekcyje wymowy. Ten ją zaślubił. Zwano jego Jowiszem Olimpijskim, a ją Junoną. Arystofan oskarża ją o wywołanie wojny między Samos i Atenami, oraz Atenami i Lacedemonem. Plutarch ją oczyszcza z tego zarzutu, a Tucydydes, piszący w najdrobniejszych szczegółach historyją wojny peloponezkiej, przytaczając wszelkie powody, nie czyni wzmianki o Aspazyi. Po śmierci Peryklesa poszła za Lisyklesa, handlarza bydła, i w tym nowym związku, korzystając z majątku męża i swych stosunków z najznakomitszemi osobami Rzeczypospolitej, wywierała w Atenach wpływ niezrównany. Imię jej sławne w całym świecie starożytnym, służyło na oznaczenie kobiet pełnych wdzięku, lecz i łatwych w stosunkach światowych.

Aspazyja (Karolina, Micelli zwana), córka laufra księcia Kondeusza, jedna z najzapamiętalszych kobiet w epoce terroryzmu. Gdy furyje te napadły w 3 roku Rzeczypospolitej francuzkiej na gmach konwencyi, ona z nożem w ręku rzuciła się na deputowanego Boissy d'Anglas w celu zamordowania go; w tymże dniu ranny wystrzałem z pistoletu deputowany Feraud, wyrzucony został na środek sali, a gdy usiłował się podźwignąć, Aspazyja zmiażdżyła mu głowę drewnianym swym trzewikiem; uwięziona w 5 dni potém, nie chciała zdradzić swych

wspólników, przypisując namowę do tej zbrodni rojalistom i emigrantom. Gilotynowaną była 24 Prairiala 3 roku Rzeczypospolitej.

Aspazyjolit. Scheerer nazwał tak minerał, znajdujący się obficie w gneissie w Krageroë w Norwegii, i towarzyszący kordierytowi, czyli dichroitowi. Powstał on z tego ostatniego przez zastąpienie 1 równoważnika magnezyi, 3 równoważnikami wody; mają one wspólną postać krystaliczną i zwykle tak, że wewnątrz kryształu istnieje jeszcze kordieryt nierozłożony, z wierzchu zaś jest aspazyjolit. Twardość 3,0—3,5; c. g. 2,764. Przeświecający, z słabym połyskiem, barwy szparagowej. Pod dmuchawką się nie topi, w kolbie wydaje wodę. Kwas chlorowodorowy go rozkłada. *K. J.*

Aspekt, z łacińskiego, znaczy położenie na niebie, i wzajemny stosunek planet i gwiazd. Aspekty księżycowe, to jest odmiany księżyca, jako to: nów, pierwsza kwadra i t. d. Oznacza także przepowiednię, dobry lub zły znak, który strologowie z ciał niebieskich, zwłaszcza co do przedsięwzięcia spraw jakowych, tłómaczyli. Nasz król polski Zygmunt August, żadnego nie przedsiębrał ważniejszego postanowienia, bez zasięgnięcia poprzednio od astrologa nadwornego aspektu. Kiedy *Nostradamus*, Katarzynę Medicis, Karola IV i późniejszych we Francyi aspektami łudził: nasz mistrz *Proboszczowic*, autor dzieła o *Kometach* w r. 1553 wydanego, przepowiadał dnie szczęśliwe temu ostatniemu z rodu Jagiellońskiego. Za jego radą Zygmunt August kilka razy odmieniał podróż, i wesele z Katarzyną odkładał; gdy astrolog wyczytał na niebie nieprzychylne aspekta. Ztąd w języku naszym pozostały wyrażenia: *aspekt łaskawy, dobry lub zły i nieprzyjazny. Złe dla mnie aspekta* to jest: nic dobrego ani pomyślnego dla siebie nie przewiduję.

Aspelenie, bożyszcze Żmudzinów, opiekujące się domostwem wiejskim zamieszkiwało bowiem po kątach domostw ludzkich i stodół.

Asper, ostry; *spiritus asper*, mocne tchnienie, tak nazywa się w grammatyce greckiej akcent (c), zastępujący literę *h*.

Asper albo **Akoze**, najdrobniejsza turecka moneta, ostateczna cząstka w podziale piastra tureckiego; 120 asperów stanowią jeden piastr turecki. W Egipcie odróżniają dwa gatunki asperów: dobre, których 100 idzie na piastr i kurant, których 120 czyni 1 piastr; w Kairze jednak liczą na 1 piastr 80 kurant asperów. Uważając asper jako setną dwudziestą część piastra tureckiego, wartość jego wynosi około $^1/_{12}$ grosza.

Asperges me. Jest to śpiew kościelny, który rozpoczyna kapłan przed główną mszą, czyli summą, w Niedzielę w kościołach parafijalnych, witając ludzi, przez błogosławienie ich skrapianiem wodą święconą, gdy się zgromadzą na nabożeństwo. *X. V. S.*

Aspergil, Aspreol, Asper, w barbarzyńskiej łacinie *asperiolussciurus*, oznacza wiewiórkę, skórkę wiewiórczą lub popieliczą, tudzież starożytny podatek skórkami popielicznemi opłacany do skarbu książąt polskich. Asprami, nazywają niektórzy kronikarze nasi pieniądze skórzane, które jakoby aż do czasów Wacława w Polsce używane były. Naruszewicz poczytuje te pieniądze za bajeczne, pisząc, że za owych czasów, znajome były drobne pieniądze pod nazwą asprow czyli aspreolów, dla koloru białego w czystym srebrze: te zapewnie pieniążki utworzyły skórki wiewiórek, aspreolami w łacinie średniowiecznej nazywane.

Aspern i Esling, dwie wsie pod Wiedniem, odległe od siebie o ćwierć mili, pamiętne bitwą którą tu w dniach 21 i 22 Maja 1809 roku Napoleon I stoczył z Austryjakami pod dowództwem arcyksięcia Karola. Po kapitulacyi stolicy (13 Maja) arcyksiążę dozwolił części wojska francuzkiego przeprawiać się przez Du-

naj, w zamiarze uderzenia na takową i wpędzenia jej w rzekę. Około południa 21 Maja, gdy może połowa armii Napoleona, liczącej 100,000 ludzi, przeprawiła się z wyspy Lobau przez ostatnią odnogę Dunaju, Austryjacy w sile 75,000 ludzi i 288 armat rozdzielili się na pięć kolumn i otoczyli wojsko francuzkie półkolem. Mordercza bitwa rozpoczęła się na równinie między Aspern i Esling, od których posiadania los walki zależał. W początku zaraz Austryjacy zajęli wieś Aspern, i chociaż kilkakrotnie odpierani, zdołali ostatecznie w niej się utrzymać. W Esling za to usadowili się Francuzi; Napoleon usiłował przełamać środek przeciwników i byłby zapewne dopiął swego celu, gdyby noc zapadająca nie zawiesiła dalszych działań. Poprzednio jeszcze Austryjacy spalili część mostu łączącego wyspę Lobau z prawym brzegiem Dunaju; posiłki więc francuzkie przybywały bardzo wolno, zmuszone będąc przewozić się na statkach, a cały korpus Davoust'a pozostał bezczynnym. Mimo to wszakże nazajutrz rano, stosunek liczebny zmienił się na korzyść Francuzów, których siła wyrównywała już teraz austryjackiej. Bitwa ponowiła się w tych samych prawie kolejach, co dnia poprzedniego. Zdobywanie i odbieranie obu wsi tysiące kosztowało ofiar; Aspern jednak pozostało przy Austryjakach, Esling przy Francuzach. Nakoniec Napoleon, ubezpieczony posiadaniem Esling, cofnął się na wyspę Lobau, zawieszając tym sposobem rozstrzygnięcie losów Austryi, które dopiero w sześć tygodni później zdecydowała bitwa pod Wagram. Dwudniowa walka pod Aspern i Esling kosztowała obie strony po kilkanaście tysięcy zabitych i ranionych; między ostatniemi ze strony francuzkiej znajdował się marszałek Lannes, który w kilka dni umarł z odniesionej rany.

Asphodelus, ob. *Złotogłów*.

Aspiracyja, tak nazywa się w grammatyce greckiej mocny dech czyli *h* przed inną głoską; ob. *Asper*.

Aspirant, z łacińskiego, starający się o co np. o urząd, kandydat. W klasztorach ten, który żąda być przyjętym do zakonu nazywa się aspirantem; w rodzaju żeńskim *aspirantka*. W naszym języku prócz tego, zwano *aspirantami* zalotników, konkurentów, lub takich którzy pragnęli się żenić niemając jeszcze narajonej panny; takich nazywano aspirantami do stanu małżeńskiego. Wyraz ten w powszechnym użyciu był w czasach Stanisława Augusta, przeszedł do piśmiennictwa, teraz rzadko uzywany. We Francyi aspirantem zowie się starszy kadet w służbie morskiej.

Aspurgu, naród kaukazki, o którym wspomina Strabon. Wedle zdania Butkowa, byli to Ugry mieszkający w mieście Aspe.

As qui court, tak się nazywała dawniej gra w karty, podobna z zasad do *écarté*, w użyciu będąca za czasów Stanisława Augusta.

Assalini, ob. *Aseli*.

Assam, ob *Aszam*.

Assamar, jestto pierwiastek gorzki, powstający przez działanie niezbyt wysokiej temperatury na materyje organiczne. Ciało to tworzy się w małej ilości przy pieczeniu rozmaitych ciał na pokarm używanych, i nadaje im, wraz z rozmaitemi powstającemi przytém olejkami przypalonemi, przyjemny smak i zapach każdemu ciału właściwy. Pieczenie chleba i ciast tudzież mięsa, suszenie słodu i jego lekkie prażenie, tak zwane palenie kawy i jej surrogatów (cykoryi, buraków, żyta, żołędzi i t. p.), prażenie mąki i w. i. mają na celu wyrobienie w nich małej ilości wspomnionych ciał, dla uczynienia pokarmów przyjemnemi w użyciu. Praktyka sztuki kucharskiej i piekarskiej polega właśnie na tém, aby umieć wy-

robić w pokarmach te ciała, w ilościach najprzyjemniejszych dla smaku i powonienia.

Assamble, z francuzkiego, wyraz szczególniej używany w czasach Stanisława Augusta, i dotąd jeszcze niekiedy, na oznaczenie biesiady uroczystej, balu, zawsze połączonego z muzyką i tańcami. Ztąd wyrażenia w naszym języku: *bywać na assamblach, biegać po assamblach*, t. j. czas tracić na zabawach i po hulankach.

Assaph ob. *Asaph*.

Assas (Mikołaj kawaler d'), kapitan pułku d'Auvergne, urodzony w Vigan. W czasie wojny holenderskiej 1760 r., w nocy z 15 na 16 Października, odbywał patrol między Clostercamp i Gueldre, gdy nagle wpadł na oddział nieprzyjacielski, zbliżający się w cichości dla podejścia Francuzów. Zagrożono mu śmiercią jeżeli słowo wyrzeknie, lecz on bez wahania się krzyknął: „do mnie Auvergne'a, nieprzyjaciel!“ i padł przeszyty razami. Od tej chwili najstarszy z rodziny pobiera pensyją dożywotnią 100 liwrów, która skassowana w czasie rewolucyi, później przywróconą została.

Assassyni albo *Izmaelici Wschodni*, mistyczne stowarzyszenie Izmaelitów, założone w Egipcie przez Abdallaha. Z tej sekty pochodziła dynastyja egipska Fatymitów, za rządów której powstała w Egipcie wielka szkoła, zwana Darol-Itikmet (dom mądrości), główne ognisko Izmaelizmu, zkąd szybko przy pomocy tajnych adeptów, rozeszła się po Persyi i Syryi. Szkoła ta używała wielkiej wziętości, nauki uprawiane w niej były ze szczególną starannością i na wysokim stały stopniu, częstokroć Kalifowie przysłuchiwali się im i przewodniczyli rozprawom matematycznym i prawnym. Całém stowarzyszeniem kierował wielki mistrz (Daial-Doat); tworzyło się ono z stopniowych wtajemniczeń, a nauki klass wyższych zupełnie były obce i nieznane niższym klassom hierarchii. Missyje rozszerzające naukę sekty tej w różnych krajach, zwały się Dais. Tajemnicza nauka Izmaelitów objaśniała przepisy koranu w duchu allegorycznym, zaprzeczając istnieniu religii, przeciwnie zaś, zalecając zupełną obojętność na wszystkie zasady moralności; niedziw więc, że wynikiem podobnej, nauki były krwawe instynkta Assassynów. Założyciel ich Hassan-ben-Sabbah-el-Homairi, urodził się w Persyi, gdzie w połowie II wieku sekta wolno-myślicieli liczyła wielu stronników. Początkowe wykształcenie odebrał w Nichapur od sławnego Mowafeka; potém wtajemniczony w naukę Izmaelitów przez jednego z daisów, sam wyświęcił się na daisa. Udał się do Kairu, lecz w skutek nieporozumień z wielkim mistrzem został ztamtąd wywieziony; w przejeździe uciekł z okrętu, na którym go trzymano i wylądował na brzegach Syryi, powrócił do Persyi, zebrał licznych stronników i na wzór egipskiego założył inny związek tajemniczy, położywszy tym sposobem pierwsze zasady państwa, będącego postrachem najsilniejszych sąsiadów. Zawładnął podstępem w 1090 r. fortecę Alamut (gniazdo sępów) w górach Rudpar, następnie posiadł liczne zamki w Djebal, Gulistanie, na południowych brzegach morza Kaspijskiego i w górach Syryjskich, wreszcie nabył strasznej potęgi politycznej, nakazując sekretne morderstwa okolicznych książąt. Stowarzyszenie urządzone było w następny sposób:—Mistrz najwyższy Szeik-al-Djehal, zwany powszechnie *Starzec*, albo *Książe z Gór*, sprawował władzę nieograniczoną w najobszerniejszym zakresie. Pod nim trzej dalkebiry, albo wielcy komandorowie rządzili w Djebal, Gulistanie i w Syryi. Ci znowu mieli pod swemi rozkazami Daisów i Refików; ostatni nie byli wtajemniczeni jak Daisowie we wszystkie stopnie, i niewolno im było rozszerzać nauki. Do profanów należeli najprzód Fedavici albo Fedaici (poświęcający się) młodzieńcy, gotowi bez najmniejszego

wahania się wykonywać najkrwawsze wyroki Starca z Gór. Przed wysłaniem na wyprawę odurzano ich *Haszyszem*. Ztąd nazwa haszyszynów, która przechodząc przez różne narzecza zachodnie przemieniła się w Assassynów, synonim morderców. Klassa szósta zakonu składała się z lassików czyli nowicyjuszów, siódma i ostatnia z chłopów i rzemieślników, którym zalecane było jak najsurowsze zachowywanie przepisów koranu, gdy tymczasem wtajemniczeni odrzucali wszelką religiję. Katechizm zakonu ułożony przez Hassana dzielił się na siedm części, i traktował między innemi w drugiej, o różnych środkach pozyskania zaufania. Łatwo pojąć, jak strasznym był zakon, poświęcający wszystko zasadzie zabójstwa. Niejeden monarcha płacił sekretnie haracz Starcowi z Gór. Jedni tylko Templaryjusze nie obawiali się go. Dla wykonania jego zamiarów, głównie potrzebne były dwa środki: dłoń poświęcona, fanatyczna, na wszystko gotowa, i niezdobyte schronienie. Przy swej niezłomnej woli Hassan niedługo czekał. Nieprzystępną z natury fortecę Alamut, otoczył podwójnym murem, zewsząd obwarował i zrobił siedliskiem swej władzy. Następnie, jak powiedzieliśmy wyżej, uorganizował stowarzyszenie. Marko Polo utrzymuje, że Starzec z Gór, dla sfanatyzowania swych podwładnych, otaczał ich wszystkiem, co mogło schlebiać zmysłom i wyobraźni. Pogrążonych za pomocą haszyszu w słodkiém upojeniu, przenoszono do rozkosznych ogrodów. Tam przebudzonych otaczały czarujące kobiety, najpiękniejsze huryski, które kołysały ich na swém łonie, w uściskach rozkosznych i namiętnych, poczém usypiały za pomocą tegoż samego napoju. Nagle przebudzeni w zwykłym trybie życia, ludzie ci mniemali, że zakosztowali rajskich rozkoszy; nic też ich wstrzymać nie mogło w wykonaniu rozkazów, nagrodą czego miał być powrót do owych czasów. Odwaga i podstęp ich zwyciężały wszystkie przeszkody. Gardzili śmiercią, która ich miała przenieść na wieki w nieprzerwany ciąg rozkoszy; z niezłomną wytrwałością dążyli ku wytkniętemu celowi, wdzierali się pod namioty i do pałaców monarchów, wskazanych mu przez Starca z Gór, uderzali ofiarę, a ciosy ich zawsze były śmiertelne. Kroniki wypraw krzyżowych przepełnione są opowiadaniami, dowodzącemi bezwarunkowego posłuszeństwa i poświęcenia się tych siepaczy względem swego władcy. Hrabia Szampanii zwiedzał raz fortecę Alamut, a Starzec z Gór, chcąc mu dać pojęcie swej władzy, skinął: na ten znak dwa szyldwachy, czuwające na szczycie wieży, skoczyli w przepaść. Sułtanowie, kalify i wezyrowie padali pod ich żelazem. Ryszard Lwie serce posługiwał się niemi przeciw Konradowi, margrabiemu Montferratu. Saladyn, by uniknąć ich sztyletów, widział się w konieczności zrobienia z niemi układu. Gdy Starzec z Góry utwierdził swą władzę, nigdy już nie opuścił swych pałaców. Umarł w r. 1124, mając lat 70, po 35 latach panowania, monarcha najdespotyczniejszy, lecz zarazem bardziej czczony i słuchany ze wszystkich królów współczesnych, a nawet i późniejszych. Po nim, w łonie zakonu krwawe wybuchły rozruchy. Następcą swym naznaczył księcia Busurgomida, jednego z dailkebirów, po którym w 1138 r. syn Mohammed zmuszony był bronić praw swych przeciw współzawodnikom Nureddinowi i Jussufowi Salahaddinowi. W 1163 r. Hassan II wyjawił niektóre tajemnice stowarzyszenia; za tę zbrodnię zginął z ręki szwagra. Za syna jego, Mohammeda II, dailkebir Syryi ogłosił się niepodległym i chciał negocyjować z Chrześcijaninami, lecz Templaryjusze zamordowali jego wysłańców. Mohammed otruty został przez własnego syna Hassana III, który przywrócił upadłą w zakonie religiję Mahometa i za to otrzymał przydomek Nowego Muzułmanina. Następca jego, Aladin Mohammed III, wstąpił na tron mając lat 9; przygotował on upadek zakonu przez rządy zniewieściałe, zamordowany z rozkazu syna Rokneddina Szarszaha siódmego i ostatniego Star-

ca z Gór. W 1256 r. książe mongolski Hulagu poniszczył fortece Assassynów w Persyi. Trzymali się dłużej w Syryi, gdzie upadli w końcu XIII wieku. Szczątki sekty długo jeszcze istniały w Gulistanie. Ukazali się znowu w Syryi w 1342 r. i za naszych czasów tworzą sektę heretyczną w tych obu krajach. Izmaelici Perscy mają Imama przebywającego w okręgu Kum, inni pod nazwą Hosseinitów mieszkają w okolicach Alamut, Izmaelici zaś Syryjscy w okręgu Massiat. Zamek ten zdobyty w 1809 r. przez Nossairyjczyków, zwrócony im został z rozkazu sułtana. Najbliższe podobieństwo do Assassynów mają Thugi, sekta indyjska, której wyznawcy są z zasady mordercami. Bliższe szczegóły znaleść można w dziele: Hammera: Historyja Assassynów, podług źródeł wschodnich.

Assauła, u Kozaków na Zaporożu oznaczał godność, urząd, a sprawujący takowy z dodaniem, *wojskowy*, był namiestnikiem i ministrem policyi przy atamanie koszowym. Assaułowie zwykle byli wyprawiani ze znacznymi oddziałami na step i ku polskiej granicy: dla ścigania złodziei i hajdamaków, albo dla strzeżenia granic Zaporoża od krzywd i napaści sąsiednich komend, lub udawali się do pałanek kozackich, dla wyprowadzenia śledztwa, lub dla dopilnowania, aby wyroki zapadłe w koszu (radzie), były ściśle wypełniane. Assauł odbierał i dzielił żołd i prowijant, pilnował porządku i służby. Assaułów *półkowych* (oprócz głównego *wojskowego*) było w Siczy 5, a w komendach przy stannicach 2.

Assekuracyja (zabezpieczenie), tak nazywają się stowarzyszenia, w celu zabezpieczenia majątku członków towarzystwa od nagłego, nieprzewidzianego i niezależącego od woli ludzkiej nieszczęścia, jako to: pożaru, gradu, burzy morskiej, śmierci i t. p. Towarzystwa assekuracyjne przedstawiają się w dwojakiej formie: 1) *Towarzystwo akcyjne.* Rząd lub prywatne osoby zakładają towarzystwo z pewnym oznaczonym kapitałem, składającym się z akcyj, które mają być w obieg puszczone. Po całkowitém lub częściowém rozsprzedaniu akcyj, towarzystwo znajduje się w posiadaniu kapitału, a zatém i w możności działania. Następnie osoby prywatne, w celu zabezpieczenia swej własności, wnoszą corocznie pewną składkę towarzystwu, stosownie do wartości swego majątku i funduszu i wysokości funduszu zabezpieczonego. Z tych opłat tworzą się ogromne kapitały, które służą do wynagrodzenia strat, poniesionych przez zabezpieczonych. 2) *Towarzystwo assekuracyi wzajemnej.* Życzący zabezpieczyć swe majątki, sami zakładają towarzystwo i uwalniają się tym sposobem od wszelkiego pośrednictwa. Każdy z członków opłaca corocznie *dwie składki: a*) *stałą*, której wysokość zależy od wartości zabezpieczonego majątku, i *b*) *przypadkową*, zasadzającą się na tém, iż summa, jaką towarzystwo wypłaca poszkodowanym w ciągu jednego roku, rozkłada się na wszystkich stowarzyszonych członków, stosownie do wartości zabezpieczonej przez każdego z nich własności. Oczywiście więc, strata jednego opłaca się kosztem wszystkich stowarzyszonych, a że każdy z nich przykłada się małą tylko cząstką do utworzenia podobnej summy, przedsiębiorstwo to dla nikogo uciążliwém być nie może. Pomijając szczegółowe wykonanie tych ogólnych zasad assekuracyi, jako zależące od miejscowych okoliczności, a zatém wielce odmienne w zastosowaniu, zwrócimy tu uwagę na ojczyste instytucyje assekuracyjne. W dniu 10 Stycznia 1843 r. ustanowioną została w królestwie polskiém Dyrekcyja Ubezpieczeń, która ma na celu: 1) Zabezpieczenie nieruchomości od strat z pożaru wynikających; 2) Zabezpieczenie ruchomości od strat z pożaru wynikających; 3) Zabezpieczenie transportów lądowych i wodnych od strat z pożaru i zatopienia wynikających; 4) Zabezpieczenie na życie. Główne prawidła postępowania tych instytucyj są następujące: *Co do nieruchomości*: 1) Ubezpieczenie *przymusowe* po miastach i wsiach królestwa; 2) Skład-

ka ogniowa uiszcza się corocznie w dwóch ratach; 3) Wysokość składki ustanawia się każdorocznie stosownie do funduszów towarzystwa. *Co do ruchomości:* 1) ubezpieczenie *nieprzymusowe*, może być: *a) ogółowe* lub *szczegółowe*, kiedy poddaje się ogólna lub szczegółowa wartość przedmiotów zabezpieczonych; b) *oddzielne* lub *łączne*, t. j.: umówione w jedném miejscu lub budowli, albo też rozciągające się do kilku miejsc lub budowli; *c) ciągłe* lub *czasowe*, t. j.: żądane na czas nieograniczony lub ograniczony. 2) Wysokość składki podlega tym samym warunkom co i przy nieruchomościach. *Co do transportów.* Ubezpieczenie nieprzymusowe: 1) *wodne*, przyjmuje się na rzekach i kanałach spławnych królestwa i to *tylko podczas* żeglugi; 2) *lądowe*, w każdej porze roku, tak na zwyczajnych drogach, jako i też na kolejach żelaznych. *Co do zabezpieczeń na życie.* Bywają pięciorakie: 1) kapitałów na dożycie; 2) dochodów dożywotnich; 3) kapitałów pośmiertnych; 4) kapitałów na przeżycie i 5) dochodów na przeżycie. Stan finansowy tych czterech instytucyj assekuracyjnych w roku 1858 był następujący: Ubezpieczenia: 1) nieruchomości 160,559,290 rsr.; 2) ruchomości 50,859,697 rs.; 3) transportów 6,768,420 rs. 4); na życie 592,070 rs. Razem rs. 218,779,477.

Asselin (Jan), z przydomkiem *Krabetie*, sławny malarz hollenderski, szczególniej bitew, zwierząt, a nadewszystko krajobrazów; urodzony w Antwerpii, 1610 r., kształcił się w szkole J. Miel i J. van der Velde, potém w Rzymie u Piotra van Laar (Bamboccio); umarł w Amsterdamie 1660 r. Łączył w utworach swych wspaniałą naturę południową, jej kształty, światło i powietrze z głębokiém uczuciem poetyckiém. Przydomek *Krabetie* (Rak), zyskał z powodu niekształtnej ręki, przypominającej formę tego stworzenia.

Assemani. Nazwisko rodu Maronitów, którego członkowie, pochodząc z gór Libanu, żyli po większej części w Rzymie i wsławili się nauką i pismami. Najdawniejszy z pomiędzy nich uczony *Józef Symon Assemani*, urodził się roku 1687 w Syryi, skończył nauki w Rzymie, w kollegijum Maronitów. Długie lata pracował przy biblijotece watykańskiej, wysyłany był przez papieża, w celu naukowym i religijnym, do Egiptu i Syryi (1717 r.), i znowu do Syryi (r. 1735), i przywiózł z tych krajów kilkaset rękopisów, tysiące monet i innych starożytności. Papież za jego powrotem mianował go konserwatorem biblijoteki watykańskiej i kanonikiem ś. Piotra. Umarł wysoce poważany w Rzymie r. 1768, lat 80 przeżywszy. Celniejsze jego dzieła są: 1) *Bibliotheca orientalis Clementino-Vaticana* (Rzym 1719—1728), obejmująca opisanie rękopismów syryjskich, arabskich, perskich, tureckich, hebrajskich, samarytańskich, ormiańskich, etyjopskich, greckich, egipskich, i malabarskich. Wymienia w tém dziele mnóstwo rękopismów wschodnich, przedtém zgoła nieznanych. Aug. Fryd. Pfeiffer wydał w Erlangen r. 1776 niemiecką edycyję tego ważnego dzieła. 2) Wspaniałe wydanie syryjsko-łacińskie i grecko-łacińskie dzieł ś. Efrema z Edessy, dokonane przy pomocy synowca jego Stefana Ewodyjusza i innego maronity Piotra Benedykta, jezuity, w Rzymie 1732—1746, w 6 tomach in fol. 3) *Calendaria Ecclesiae universae*, Rzym 1730, tomów 6 in 4-to. Trzeci z nich nadewszystko obejmuje ważne wiadomości, dotyczące historyi kościelnej słowiańskiej, o ś. Cyryllu i Metodyjuszu, o nawróceniu Chazarów, Bulgarów i Morawian. 4) *Italiae historiae scriptores, ex biblioth. Vatic.*, Rzym, 1751, tomów 4, w 4-ce. 5) *Bibliothecae apost. Vatic. codd. manuscr. catalogus*, Rzym, 1756, tomów 3; czwarty przypadkowo zniszczony przez ogień. — Młodszy brat poprzedzającego **Assemani** (Józef) był professorem języka syryjskiego w Rzymie, i umarł r. 1782. Jego dzieła są: 1) *Codex liturgicus Ecclesiae*, 1749 do

1766, tomów 13 in fol. 2) *Dissertatio de sacris ritibus*, 1757 w 4-ce. 3) *Commentaria de Catholicis seu patriarchis Chaldaeorum et Nestorianorum*, 1775, w 4-ce. — **Assemani** (Stefan Ewodyjusz), arcybiskup Apamei syryjskiej in partibus, synowiec dwóch poprzedzających, został po stryju Józefie Symonie, konserwatorem biblijoteki watykańskiej. Wydał: 1) *Bibliothecae Mediceo-Laurentinae et Palatinae codd. manuscript. orientalium catalogus*, Florencyja 1642, tomów 2 in fol. 2) *Acta Sanctorum Martyrum orientalium et occidentalium*, Rzym 1748, tomów 2 in fol., po chaldejsku i po łacinie. — **Assemani** (Symon), urodzony w Trypoli, w Syryi r. 1752, po ukończeniu nauk w kollegijum maronitów w Rzymie, przez lat 12 był missyjonarzem w rodzinnym kraju, zwiedził Egipt, nakoniec był professorem języków wschodnich w uniwersytecie padewskim i umarł w Padwie r. 1821. Wydał wiele rozpraw po włosku o monetach kufickich, o początku cywilizacyi i literaturze Arabów przed Mahometem i t. d. — Biblijotekę Assemanich zakupił Klemens XIII papież, i Anioł Mai ułożył jej katalog, obejmujący niemniej jak 202 rękopismów syryjskich. *L. R.*

Asser, autor Talmudu babilońskiego, urodził się w Babilonie r. 353 po nar. Chr. Żaden z dawniejszych doktorów starego zakonu nie wyrównał mu metodą wykładu. Liczą do 2,400 wykształconych przez niego uczniów. Zebrane pilnie podania religijne, historyczne, obrzędowe, prawne ludu izraelskiego, zamieścił w księdze Talmudu (ob.); ale nie zdążył jej ukończyć, bo śmierć go zaskoczyła w r. 427. Jego uczniowie ukończyli dzieło mistrza, i wprowadzili w powszechne użycie.

Assertoryczny sąd, wyrażenie używane w logice, znaczy: sąd twierdzący, bezwarunkowy, przeciwny przeczącemu.

Assesor. Dosłownie znaczy *współzasiadający*. Pretor rzymski zasiadając na trybunale, to jest w miejscu publicznem do sądzenia zpraw przeznaczonem, zwykle miał obok siebie prawników zwanych assesorami dla narady w kwestyjach prawnych. Zwyczaj ten przybierania assesorów przeszedł następnie i do innych władz sądowych, nigdy jednak w Rzymie assesor nie oznaczał sędziego. U nas dziś przeciwnie *assesor*, w władzach sądowych, znaczy członka z głosem stanowczym, zastępcę sędziego *(juge suppléant)*. — W dawnej Polsce członkowie różnych sądów zwali się assesorami (ob. Assesoria). Obecnie przy Rządach Gubernijalnych (dawniej Kommissyjach Wojewódzkich) znajduje się dodany assesor prawny, niemniej potrzebna liczba innych assesorów, jako to ekonomicznych, nadleśnych i t. p. Assesor prawny za każdém od prezydującego w Rządzie Gubernijalnym wezwaniem, obowiązany jest dawać opinię, z potrzebnemi objaśnieniami we wszystkich zdarzeniach i przedmiotach, gdzie wzgląd przyzwoity na prawa i formy prawne zachowanym być winien. Gdy wezwanym zostanie na posiedzenie, ma tam głos doradczy, z wolnością podania do protokułu zdania swego, celem uniknienia odpowiedzialności. Znajdują się także assesorowie w sekcyi prawnej Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych oraz Oświecenia Publicznego, przy tejże Komissyi assesorowie duchowni pod kierunkiem arcybiskupa metropolity warszawskiego, zajmują się rozpoznawaniem interessów duchownych. Liczą także do składu swego assesorów: Rada Główna Opiekuńcza Instytutów Dobroczynnych, Dyrekcyja Ubezpieczeń, Konsystoz jeneralny chełmski wyznania Greko-Unickiego, Najwyższa Izba Obrachunkowa, Prokuratoryja Jeneralny, Komissyja Centralna Likwidacyjna i t. d. W gubernijach litewskich dawniej sądy główne na dwa departamenta rozdzielone, a obecnie Izby Sądu Cywilnego i Kryminalnego mają oprócz prezydenta i radzcy, czyli sowiestnika, po czterech assesorów, wybieranych co sześć lat przez szla-

chtę z grona osiadłych obywateli. — W Rossyi Piotr W., urządzając kollegija na wzór szwedzki, naznaczył assesorów do zasiadania w nich, zaliczając ich do 8 klassy. Assesorami także zwali się członkowie sądów wojennych, tudzież członkowie władz sądowych niższego stopnia na prowincyi. Nową organizacyją za rządu gubernijalnego, ustanowiony został w niektórych władzach urząd assesorów, a mianowicie w Rządach Gubernijalnych i Izbach Skarbowych. Tam assesorów naznacza Senat Rządzący. Assesorowie Rządu Gubernijalnego, podpisują protokuł wszystkich spraw w ogólności wraz z innemi członkami, i zajmują się szczególnym wydziałem, według polecenia naczelnika gubernii, tylko assesor wydziału budowniczego przy Rządzie Gubernijalnym, ma wyłączną czynność, prowadzi korrespondencyję ze swego wydziału w imieniu Rządu Gubernijalnego, i zasiada przy licytacyjach na budowle skarbowe. Assesorowie Izb Skarbowych używani są do szczególnych poleceń, a w nieobecności radzców kierują ich wydziałami. Znajduje się także pewna liczba assesorów przy kancellaryjach wojskowych Kozaków dońskich, czarnomorskich, uralskich, orenburskich i astrachańskich. — **Assesor kollegijalny**, jest to ranga cywilna 8 klassy, odpowiadająca stopniowi majora w wojsku.—W Prusiech pod imieniem assesorów rozumieją urzędników, którzy zdali już trzeci egzamen, otrzymali urząd z płacą etatową, i są kandydatami do urzędu radzcy.

Assesor skrzynkowy, był to subaltern przy sądach szlacheckich, zwykle ubogi szlachcic, mało co wyższy w znaczeniu od woźnego. Do niego należało ściągać winy sądowe przypadające do skrzynki. Przy trybunałach bywało ich dwóch, jednego mianował prezydent, drugiego marszałek, a ci nowomianowani odprzedawali często urząd swój palestrantom, i brali za to 50, a nawet i 100 dukatów, stosownie do regestru województw bogatszych lub uboższych. Prócz ściągania kar, odnoszenia deputatom trybunalskim grzywien, należał do assesora skrzynkowego, dozór nad sprzętami sądowemi, porządkami i potrzebami piśmiennemi; wypłata pensyi miesięcznych naznaczonych od trybunału i t. p. usługi pomniejsze.

Assesoryja, albo **Assesorskie sądy**, inaczej *Zadwornemi* lub *Królewskiemi* zwane, były według dawnych praw polskich, namiestniczą powagi sądowej królewskiej jurisdykcyją w Polsce i Litwie. Zasiadali niegdyś w tym sądzie królowie, a zlawszy władzę swoją na kanclerzów, warowali sobie rozpoznawanie czyli poprawę ich dekretów. Początek tych sądów sięga czasów Zygmunta Augusta, który pierwszy z królów polskich, sprawy do siebie zanoszone oddawał pod rozstrzygnięcie kanclerza W r. 1680 z polecenia króla Jana III kanclerz Wielopolski i podkanclerzy Małachowski, ułożyli ordynacyję sądzenia spraw w assessoryi koronnej, a w r. 1683 zatwierdziły ją stany rzeczypospolitej na sejmie warszawskim. Sąd pomieniony w r. 1764 za bez appellacyjny uznany (Volum. Leg. 7, fol. 423) i wyrokiem onego nietylko relacyjnym sądom, ale nawet i sejmom roztrząsać, uchylać lub poprawiać zabroniono. Sędziowski tu urząd, sprawowali kanclerze: koronny w Polsce, litewski w Litwie, lub w ich niebytności podkanclerze, sekretarze wielcy, referendarze, pisarze wielcy z głosem stanowczym; instygatorowie zaś, kustosz koronny, regenci metrykami, z głosem doradczym, a pisarz assesoryi (najczęściej sekretarz królewski) z głosem informacyjnym, byli *Assesores nati*. Za panowania Stanisława Augusta, król dodawał (co dawniej sejmowi przynależało) dwóch z senatu, a czterech ze stanu rycerskiego assesorów, i ci należeli do decyzyi; tym zaś, których prawo kanclerzom dla nabycia praktyki i nauki przybierać pozwalało, sama tylko rada na zapytanie zostawiona. Komplet osób cztery podług prawa r. 1768 z kanclerzem

formował. Obadwaj kanclerze zasiadający na sądach, jeden tylko głos mieli; sprawy atoli miejskie z appellacyi i o przywileje, tudzież inflantskie, bez względu na większość głosów decydować mogli. Pod niebytnytność lub zatrudnienie obydwóch kanclerzów, spadała prezydencyja na pierwszego zasiadającego tu senatora z czterema assesorami i pisarzem, wyjąwszy sprawy miejskie; na dekretach atoli kanclerz tylko mógł się podpisywać. Assesoryja koronna jedynie w Warszawie, litewska w Warszawie lub w Grodnie sądzić się mogły. Gdyby król za granicę wyjechał, te sądy, tak jak w czasie bezkrólewia ustawały i tylko za reskryptem królewskim sądzić się miały dozwolenie (Konst. 1736, Vol. Leg. 6, fol. 675). Sąd assesorski rozpoznawał: 1) Ważność przywilejów; 2) Dekreta miejskie z apellacyi; 3) Sprawy o dobra królewskie, prócz tych, które do sądów referendarskich, w r. 1766 od assesorskich oddzielonych, należały. Kadencyja tylko jedna w r. 1776 wyznaczona, to jest od dnia 1 Listopada, do ostatniego Kwietnia; a razem zastrzeżono szcść niedziel czasu, t. j.: od dnia 15 Marca do ostatniego Kwietnia, na sprawy dyssydenckie, na te król nominował assesorów dyssydenckich. Pozwy, zwyczajnie mandatami zwane, imieniem królewskim pisały się, i na cztery niedziele przed sprawą wynoszonymi być powinny były. Patronów, mecenasów 12 w assesoryi stawało, rotą przepisaną przysięgłych, którzy w tym sądzie, równie jak i w sądach skarbowych, referendarskich, wojskowych i t. d., nawet ze stanu nieszlacheckiego mieścić się mogli, bo tylko w trybunałach, ziemstwach i grodach od patronizacyi oddaleni. Dekreta assesorskie, urzędy grodzkie exekwować obowiązane były; atoli te, ukaraniu sądów królewskich, gdyby w czém nieprawnie postąpiły, nie podpadały, ale tak sądowi, jako i stronie w sądzie właściwym odpowiadały; sam tylko trybunał miał moc ich ukarania. Sądy assesorskie wielkiego księztwa litewskiego na tejże zasadzie co i koronne urządzone były, z tą różnicą, że do nich należały i sprawy chłopskie, bo w Litwie sądów referendarskich nie było. Równość głosów, kanclerz lub prezydujący w sprawach wszystkich katolickich rozwiązywał; a gdy ta równość w sprawach dyssydenckich zapadała, sąd relacyjny wyrok stanowił. Szczegułowe atrybucyje sądów assesorskich, czyli jak zwano, assesoryi koronnej opisała rada nieustająca za Stanisława Augusta. *K. Wł. W.*

Assiento albo **Asiento**, wyraz hiszpański, oznaczający traktaty, zawierane w XVI wieku przez rząd hiszpański z róznemi mocarstwami Europy, dla zaopatrywania osad hiszpańskich w niewolników afrykańskich. Karol I zawarł taki traktat po raz pierwszy z Flamandczykami, potém w 1580 r. był podpisany z Genueńczykami, w 1696 r. z Portugaliją, a za Filipa V (1702) przywilej przeszedł w zupełności na Gwinejską kompaniję francuzką, która od tej chwili przyjęła nazwę kompanii de l'Assiento. Podług traktatu, miała ona obowiązek wprowadzania i sprzedaży w osadach rocznie od 38—40 tysięcy murzynów płci obojej, cło wchodowe od jednej głowy wnoszone do skarbu hiszpańskiego wynosiło 33⅓ piastra, Francyja w 1711 r. ustąpiła swych praw Anglii, które zawarowanemi zostały na lat 30 przez Hiszpaniją, przy podpisaniu traktatu w Utrechcie, z prawem dla kompanii angielskiej, wprowadzania corocznie do osad hiszpańskich jednego statku obładowanego towarami angielskiemi, obejmujący 5—600 tonns. Transport ten zwał się: „okręt de l'Assiento“ lub „okręt dozwolony.“ Częste jednak defraudacyje pod tym pozorem przez Anglików spełniane, wywołały pomiędzy obu rządami poróżnienia, które niemało przyczyniły się do wojny, wybuchłej w 1739 r. Assiento było więc początkiem haniebnego handlu niewolnikami, prowadzonego przez Europę w ciągu 300 lat, a który w tym okresie prze-

niósł do Ameryki północnej i południowej, blizko 10 milijonów ofiar barbarzyństwa, tak zwanego ucywilizowanego świata.

Assisi (Assisium), miasto w państwie kościelném, w delegacyi Perugia, mające 4,000 mieszkańców, zbudowanego na górze Assi, od której otrzymało nazwisko. Słynie ono jako miejsce urodzenia św. Franciszka, który tu założył pierwszy klasztor swojego zakonu, znany pod mianem *Convento sacro*, a będący dziś w posiadaniu minoritów. W dolnej części kościoła klasztornego znajdują się zwłoki św. Franciszka. Wnętrze jego i krużganki klasztoru zdobią obrazy Cimabue'go i Giotta. W przeszłém jeszcze stuleciu tłumy pobożnych pielgrzymów miasto to zwiedzały; obecnie zapał ten nieco ostygł, wszelako w dzień św. Franciszka ludność okoliczna licznie się zgromadza.

Assisia, znaczy zebranie, zgromadzenie sądów i praw znajdujemy wyraz *assisia* użyty w przywileju Zygmunta I, wydanym dla księcia pruskiego, w r. 1526 *(ut bonos et consuetudines ponat, assisia faciat, et statuta quibus omnes etc. Volum. Leg. I, f.* 45³/₄). Wyraz ten w średniowiecznej łacinie również oznacza raz samo prawo, drugi raz zgromadzenie, zebranie sądowe (ob. Glossarium. Du Cange, Paryż, 1840, t. I, str. 449).

Assizy, od wyrazu: *assizias*, zgromadzenie, w średniowiecznej łacinie używanego. We Francyi zwano *assises* różne sądy, szczególniej zjazdowe od najdawniejszych czasów, bo już *missi dominici* za Karola W. odbywali *assises*. Później były assizy urzędników, zwanych *bailles, sénéchaux (grandes assises)* i urzędników zwanych *prévots (petites assises)*. Znane też były *assises seigneurales*. W końcu nazwa ta ustaliła się dla wszelkich posiedzeń sądowych, odbywanych w wypadkach nadzwyczajnych, nie w miejscu zwykłej rezydencyi. Dzisiejsze jednak sądy francuzkie, zwane *Cours d'Assises*, nie mają żadnego związku z dawnemi assizami. Jest to nowa zupełnie instytucyja, utwor prawodawstwa rewolucyjnego, z późniejszemi poprawkami i ulepszeniami, ściśle połączona z instytucyją przysięgłych (jury) i na niej oparta. Zachowując sobie podanie wiadomości o historyczném rozwinięciu i znaczeniu instytucyi przysięgłych w właściwém miejscu (ob. *Przysięgli*) wyłożymy, tu pokrótce: attrybucyję, skład i procedurę assizów. *Cour. d'Assises* przeznaczone są wyłącznie do sądzenia zbrodni, to jest ważniejszych przestępstw, zagrożonych karami: śmierci, więzienia ciężkiego *(travaux forcés)*, deportacyi, domu roboczego, oraz pręgierza, wygnania, odjęcia praw obywatelstwa (*peines afflictives et infamantes*). W każdym departamencie co miesięcy trzy, a w razie potrzeby i częściej zbiera się w stolicy departamentu lub innem mieście, komplet urzędników sądowych, złożony z trzech sędziów appelacyjnych, pod prezydencyją najstarszego nominacyją, lub z dwóch sędziów trybunału, pod prezydencyją sędziego appellacyjnego. Do składu wchodzi także prokurator sądu appellacyjnego albo trybunału, lub ich pomocnicy, zwani: *Substitut, Avocat Général* i pisarz (*Greffier*). Na dziesięć dni przed otwarciem posiedzeń, sędzia prezydujący, z listy ogólnej kandydatów, układanej corocznie przez prefekta, ciągnie losem na publicznej audyjencyi 36 przysięgłych i 4 zastępców: dalsze sformowanie kompletu przysięgłych, do każdej sprawy osobno, następnie już w trakcie samej procedury, która zaczyna się od doręczenia obwinionemu wyroku *Izby Oskarżeń*, odsyłającego sprawę do assizów i *aktu oskarżenia*. Wypada bowiem w tém miejscu nadmienić: że we Francyi każda sprawa karna, to jest akta śledztwa, przez sędziego inkwirenta (*Juge d'instruction*), bądź na żądanie strony prywatnej, bądź też z doniesienia policyi (zawsze jednak nieinaczej, jak za pośrednictwem prokuratora, i na skutek jego żądania rozwiniętego, bo prokurator ma wyłączny przywilej skarżenia

i domagania się śledztwa) przedstawiają się najprzód trybunałowi, do którego należy sędzia inkwirent, celem wydania stosownej decyzyi. Trybunał ekonomicznie (to jest w izbie narad przy drzwiach zamkniętych) stanowi po wysłuchaniu wniosków prokuratora, czy zarzut należy do kategoryi *przewinień, występków* lub *zbrodni*. W tym ostatnim przypadku odsyła akta prokuratorowi generalnemu przy sądzie appellacyjnym do dalszego postąpienia, wydając jednocześnie, jeżeli to uważa za stosowne, decyzyję na przyaresztowanie (*une ordonance de prise de corps)*, poprzednio bowiem mógł być tylko wydanym przez sądziego inkwirenta rozkaz przyprowadzenia obwinionego (*le mandat d'aménér*). Prokurator generalny wnosi sprawę do wydziału sądu appellacyjnego stanowiącego *Izbę oskarżeń* (*la Chambre d'Accusation*) w komplecie pięciu sędziów. Izba ta, przy drzwiach zamkniętych, decyduje, czy sprawa ma być odesłaną do assizów, lub zwróconą po osądzeniu jako występek, albo przeniesienie przez sąd poprawczy lub policyi prostej, albo że z powodu braku poszlak, powinna być umorzoną i obwiniony na wolność wypuszczonym. W pierwszym przypadku, wyrok odsyłający przed assizów (*l'arret de renvoi, de mise en accusation*) wraz z aktem oskarżenia na zasadzie takowego wyroku, przez prokuratora generalnego przygotowanym, doręcza się (jak to już wspomnieliśmy) obwinionemu, który w ciągu 24 godzin powinien być przeniesionym z aresztu tymczasowego, do więzienia w gmachu sądowym, gdzie assizy odbywają swoje posiedzenia. Natychmiast po przybyciu jest badanym przez prezydującego lub sędziego delegowanego. Badający informuje zarazem obwinionego o służącém mu prawie obrony i zapytuje o wybór obrońcy, tudzież o prawie rekursowania do sądu kassacyjnego, od wyroku izby oskarżeń, w ciągu dni pięciu. Rekurs tylko na powodach nieważności może być opartym. Prokuratorowi służy również prawo rekursowania od wyroku Izby Oskarżeń. Wreszcie badający uwiadamia o terminie do wprowadzenia jego sprawy wyznaczonym Następnie obrońca obwinionego może żądać zakommunikowania akt śledztwa; obwiniony otrzymuje kopiję listy świadków, mających być słuchanemi przeciwko niemu i nawzajem może doręczyć prokuratorowi listę świadków, jakich żąda, przesłuchania na swoje uniewinnienie. Na 24 godzin przed wprowadzeniem sprawy, doręcza się obwinionemu lista 40 przysięgłych, z pomiędzy których w sam dzień do sądzenia sprawy wyznaczony, prezydujący przed otwarciem posiedzenia ciągnie z urny 12 nazwisk po kolei. Ciągnienie odbywa się publicznie w obecności obwinionego, który może rekursować, to jest wyłączać przysięgłych w miarę ciągnienia, podobneż prawo służy prokuratorowi. Po uformowaniu kompletu przysięgłych *(jury dujugement)* rozpoczyna się wprowadzenie sprawy. Sędziowie i przysięgli zajmują swoje miejsca, prokurator lub jego zastępca jest obecnym, obwiniony staje wolny od więzów w towarzystwie jednego lub więcej obrońców, ale jest strzeżony żeby nie uciekł. Przysięgli wykonywają swoją przysięgę, pisarz czyta wyrok odsyłający sprawę przed assizów, prokurator akt oskarżenia, odczytują się też listy świadków. Następnie świadkowie są publicznie badani, przyczém tak prokurator, jako też obwiniony przez organ swojego obrońcy, mogą żądać reflektowania świadków, uzupełnienia zeznań i t. p., obwiniony w miarę składanych zeznań, składa również swoje tłómaczenie na zapytania prezydującego. Prezydujący w tym względzie, jak również co do tego wszystkiego, co może być potrzebném do wyjaśnienia sprawy w czasie debatów i w kierowaniu całą czynnością ma władzę dyskrecyjonalną to jest może działać stosownie do okoliczności podług swojego wyłącznego uznania. Po złożeniu zeznań prokurator zabiera głos, wykazując poszlaki należące przeciwko obwinionemu, poczém obrońcy przedstawiają zasady obrony, wreszcie

prezydujący przedstawia w skróceniu wypadek narad i zapytania dla przysięgłych. Przysięgli wychodzą do izby narad i układają swoją odpowiedź na zapytania dane im przez prezydującego assizów, mianowicie dają swoje zdanie co do stanu dowodów; czy obwiniony ma być uważany za przekonanego tak w głównym czynie, jako i okolicznościach stanowczych pod względem wymiaru kary. Po powrocie przysięgłych, najstarszy między niemi (to jest pierwszy wyciągnięty losem) ogłasza ich zdanie. Jeżeli nie uznali obwinionego winnym, naówczas sąd assizów wydaje wyrok uwalniający, jeżeli uznali go przekonanym, naówczas sąd assizów stosuje prawo, a mianowicie stanowi karę za zbrodnią, lub też gdy w miarę dowiedzionych okoliczności, czyn nie kwalifikuje się do uznania za zbrodnię, odsyła sprawę przed sąd właściwy. Gdyby wszakże sąd assizów uważał, iż przysięgli w zdaniu się pomylili, może wstrzymać się z zastosowaniem prawa karnego i odroczyć sprawę do nowego terminu, celem powtórnego wprowadzenia; co gdy nastąpi i drugi komplet przysięgłych wyda takie same zdanie (verdict), naówczas sąd assizów musi je bez warunkowo przyjąć za podstawę wyroku. Od wyroku assizów nie ma apellacyi, służy tylko rekurs z powodu chybionych formalności do sądu kassacyjnągo, tak obwinionemu jako też i prokuratorowi w nader krótkich terminach. Gdyby obwiniony nie stawił się, np. zbiegł, naówczas wyrok assizów zapada zaocznie (*par contumace*) bez udziału przysięgłych, a nawet bez obrony, mogą tylko krewni lub przyjaciele przedstawić powody nieobecności i żądać odroczenia wyroku do pewnego terminu. Przeciwko wyrokowi zaocznemu assizów, nie służy oppozycyja. W razie jednak ujęcia lub zgłoszenia się skazanego zaocznie wyrok uchyla się i sprawa przychodzi w zwykłej formie po osądzenie. *W. P.*

Assocyjacyja, ob. *Stowarzyszenie.*

Assocyjacyja idei czyli wyobrażeń; tak w psychologii nazywa się zjawisko umysłowe, na tém polegające, iż dwa lub więcej wyobrażeń zawsze i bezpośrednio w ten sposób po sobie następują, że jedno z nich prawie koniecznie rodzi drugie, bądź że zachodzi pomiędzy niemi jakikolwiek związek wewnętrzny, bądź też że związku takiego wcale nie można dopatrzyć. Zjawisko to, chociaż nie u wszystkich ludzi powtarza się w równym stopniu i w tych samych okolicznościach, tak dalece jednak jest ważném, że psychologija oddawna już zajęła się badaniem praw, na których może być oparte, jakoż w krótkości prawa te streścić się dają w sposób następujący: 1) Prawo współczesności lub następstwa w czasie, podług którego wyobrażenia, dawniej częstokroć już z sobą łączone, lub następujące mniej więcej po sobie, budzą się wzajemnie w tém samém następstwie. Ztąd to pochodzi, że pewne miejscowości przypominają pewne zdarzenia, które w nich zaszły, albo też wypadki jednocześnie wydarzone, przypominają się wzajem jeden drugi. 2) Prawo powinowactwa, podobieństwa lub sprzeczności wyobrażeń, według którego budzą się wzajemnie takie wyobrażenia, jakich treść zostaje w pewnym pomiędzy sobą związku, i tak np.: widok jednej osoby przypomina drugą, jeżeli obie mają niektóre rysy wspólne; portret przypomina oryginał, twierdzenie odwrotną mu sprzeczność. W tymże stosunku znajdują się również mianowicie: subjekt i predykat w grammatyce, przyczyna i skutek w logice, całość i część, gatunek, rodzaj i jednostka, powód główny i okoliczności podrzędne, i inne tym podobne pojęcia. Mimowolne to połączenie naszych wyobrażeń, a więc mimowolny bieg myśli predominuje w dzieciach i w ludziach niewykształconych i okazuje się zwłaszcza w czasie malígny; w miarę zaś kształcącego się rozumu bierze górę bieg myśli, kierowany wolą i dążnością siebie świadomą. Każdy pojedyńczy człowiek ma również assocyjacyję idei

sobie właściwą, czyli inaczej mówiąc: pewne wyobrażenia u jednego łatwiej się łączą z sobą niż u drugiego, niekiedy biorą w nim górę i wówczas rodzą one niektóre dziwactwa, mniemania, przesądy, sympatyje i antypatyje; dla tego to znajomość assocyjacyi idei niezmiernie jest ważną dla postrzegacza serc ludzkich, i dla tego to niektórzy zbadawszy ją, przy jej pomocy nad innemi wielką nieraz osięgli władzę. Oprócz tego, zjawiska assocyjacyi idei mieszczą jeszcze w sobie znaczenie naukowe, bo wykazują przyczyny i związek życia umysłowego i prawie bezpośrednio dowodzą, że wyobrażenia same przez się są siłami łączącemi się między sobą, wspierającemi się lub wstrzymującemi nawzajem, że więc tém samém na ich działalności polega całe życie duchowe w człowieku. Pod tytułem: *O związkach myśli*, napisał o tym przedmiocie rozprawę professor b. uniwersytetu warszawskiego, Krystyjan Lach-Szyrma (Warsz., 1825). *F. H. L.*

Assomption (Wniebowzięcie), miasto w Ameryce południowej, stolica rzeczypospolitej Paraguay, na lewym brzegu rzeki Paraguay, liczące około 12,000 mieszkańców. Założone roku 1535, jest siedzibą prezydenta i biskupa suffragana. Prowadzi znakomity handel skórami, tytoniem, woskiem, drzewem i gatunkiem herbaty, zwanym *maté*, który rozchodzi się po całej Ameryce południowej. Wyspa tegoż nazwiska leży nad brzegami Ameryki północnej angielskiej, przy ujściu rzeki św. Wawrzyńca. Niezamieszkana prawie, służy tylko za skład żywności i miejsce wypoczynku dla statków, używanych do połowu dorszów, gatunku ryb morskich. Odkrył ją r. 1534 Jakób Cartier.

Assonancyja, podobno-brzmienne zakończenie wyrazów, nie tworzące jednak zupełnego rymu; w tém się różni od alliteracyi (ob.), że ta ostatnia polega na powtarzaniu się tych samych spółgłosek, gdy tymczasem w assonancyi powtarzają się jednakowe samogłoski. Używali jej Grecy i Rzymianie, szczególnie zaś dramatycy hiszpańscy Calderon i Lope de Vega. W języku angielskim alliteracyja uchodzi za błędność stylu; w niemieckim napróżno usiłowali ją wprowadzić Gries i Schlegel w swoich przekładach poetów hiszpańskich.

Assonowicz (Achmet), Tatar polski, brat Ibrahima, który był chorążym powiatu wileńskiego, to jest dowodził Tatarami w boju. Po śmierci Ibrahima, Achmeta mianował król na to chorąztwo w r. 1622, dowiadujemy się z tego powodu jakich to formalności było potrzeba, aby zostać chorążym u Tatarów. Achmet przyjechał sam prosto do obozu księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana pol. lit., który czuwał na granicy Inflant. Achmet przywiózł tam z sobą list otworzysty królewski do drużyny, żeby mu oddano chorąstwo i stosowny do tego dokument, który widać w kole później wygotowywano. Inne papiery, które z sobą przywiózł, odnosiły się już do nowych jego czynności. I tak miał z sobą uniwersał generalny do wszystkich murzów i kniaziów aby się wybierali na wojnę i drugie uniwersały osobliwie do powiatów wileńskiego, grodzieńskiego, nowogrodzkiego, aby ruszywszy się prosto szli na Kokenhauz i koniecznie od daty uniwersałowej stanęli tam za trzy niedziele. Achmet stanął w obozie 1 Lipca r. 1622 i od tej wiadomości zaczyna się dyaryjusz, podobno przez Piotra Kochlewskiego spisany, a przynajmniej ta część jego co wydrukowana jest w „Sprawach wojennych, politycznych księcia Krzysztofa Radziwiłła,“ (Paryż 1859). Assonowicz widać długo się w Inflantach ze Szwedami ubijał, bo spotykamy go tam jeszcze w r. 1625, kiedy Gustaw Adolf sam osobiście stał w obozie oszańcowanym nad Dźwiną, a Radziwiłł króla chciał obejść przez Kurlandyję do Żmudzi; było już koniec lata. Podjazdy polskie w różne strony chodziły przeciwko Szwedom, ku Birzom, ku Dźwinie z rozkazania hetmańskiego. Gustaw też dla języka wysyłał swoich i ztąd częste utarczki, naszym szczęśliwe, w któ-

rych odznaczali się: Rajecki, Skrobowicz, Assanowicz (tak) i t. d. Niewiadomo dla czego Kochlewski pisze o Achmecie: „turczyn, skirmont tatarski.“ *Jul. B.*

Assortyment, ob. *Sortyment.*

Assuan, miasto w Wyższym Egipcie, na prawym brzegu Nilu, niedaleko pierwszej katarakty. W pobliżu są ogromne łomy marmuru; na południu są ruiny dawnej Syjeny.

Assumpt, z łacińskiego: pochop, powód do czego, pobudka np. *Biorąc z tego assumpt, opowiadał nam.—Wziąść z czego assumpt do mówienia:* lub mieć *asumpt do kogo*, to jest wynajdować powody do zaczepki, swarów lub bójki ręcznej.

Assygnacyja, polecenie wydania pieniędzy zwykle przez władzę wyższą do kassy uczynione. W zarządzie leśnym, na wydanie drzewa czy to budulcowego czy opałowego. — Assygnacyja, w prawie polskiém znaczy przekaz dany komu do swego wierzyciela, niestanowiący odnowienia *novatio.* *W. D.*

Assygnaty. W roku 1789, skarb francuzki znajdował się w tak opłakaném położeniu, iż długi państwa przewyższyły jego dochód. Reformy zaprowadzone przez Zgromadzenie konstytucyjne, okazały się bezskutecznemi, tymczasem potrzeby rządu wzrastały w tak przerażającym stosunku, iż tylko w nadzwyczajnych i gwałtownyah środkach szukać można było ocalenia. W takim rzeczy stanie, wystawiono na sprzedaż dobra należące niegdyś do magnatów, szlachty i duchowieństwa, a które w skutek konfiskaty, uznane już były poprzednio za własność narodową. Ale sprzedaż odbywała się zwolna, tak z powodu wielkiego braku kapitałów jako i też z obawy kontr-rewolucyi, mogącej odebrać nowym nabywcom ich posiadłości a przywrócić je dawnym. Wtedy rząd chwycił się następującego środka: puszczono w kurs za 400 milijonów franków papierów, których wartość zabezpieczoną była na dobrach, i rozkazano wszystkim gminom przyjmować je przy sprzedaży dóbr narodowych. Papiery te otrzymały nazwę *municypalnych*, a później *assygnatów*. Miały to więc być obligi skarbowe, oparte na rzeczywistej wartości dóbr narodowych, ale rząd francuzki obarczony wydatkami, pozbawiony zresztą wszelkich innych środków opędzenia swych potrzeb, rozkazał wkrótce przyjmować assygnaty na równi z monetą i wszelkiemi wartościami w państwie. Ilość assygnat mnożyła się z tak niesłychaną szybkością, iż w 1792 roku przedstawiały już summę około 3 milijardów franków wynoszącą, a w rok później wzrosły do 5 milijardów franków. Konwencyja Narodowa postanowiła zaradzić złemu, i wykupiwszy małą część assygnatów (do 800 milijonów), spaliła je publicznie. Te drobne usiłowania skończyły się jednakże na niczém; sama konwencyja ratować się zaczęła w potrzebie assygnatami. Na początku 1795 r. ilość assygnat wzrosła do 8 milijardów; w końcu tegoż roku do 20 milijardów, a nawet jak się o tém w rok później przekonano, wszystkich assygnat w kursie było do 45 milijardów franków! Rzecz prosta, iż takie nierozsądne wypuszczenie assygnatów, dające się usprawiedliwić tylko nagłą potrzebą rządu francuzkiego, spowodować musiało szybki upadek wartości tych papierów. I w rzeczy samej, assygnaty zabezpieczone niby na dobrach narodowych, spadły już w 1793 r. do $1/6$ nominalnej swej wartości; w 1795 r. do $1/9$, a w końcu tegoż roku do $1/200$, czyli że przedstawiały zaledwie wartość papieru na którym były drukowane. Za funt świec płacono assygnatami od 8—10 tysięcy franków, a w 1796 r. nikt już assygnat przyjąć nie chciał, gdyż wartość ich równała się zeru. — Historyja assygnat rossyjskich niemniej jest ciekawą. Wojny i inne nadzwyczajne potrzeby, wywołały taką massę assygnat, iż wartość ich zniżać się zaczęła; doszło do tego, że rubel assygnacyjny równający się

początkowo srebrnemu rublowi, spadł do ¹/₄ swej wartości. Zupełny upadek tych papierów zdawał się być nieuchronnym, ale energiczne wystąpienie rządu przy pomocy zręcznych operacyj domu amsterdamskiego Hoppe, odwróciło tę klęskę od publiczności. Po kilkunastoletnich usiłowaniach, assygnaty rossyjskie wycofane zostały z obiegu.

Assymilacyja, (z łacińskiego: *assimilare*, porównać), w retoryce wyraża podciągnięcie dwóch lub kilku różnorodnych pojęć pod jednę kategoryję. W fizyjologii pod assymilacyją rozumiemy przeistoczenie soku pożywnego z pokarmów w różne części ciała istoty pożywającej.— Assymilacyją nazywamy niekiedy porównanie między sobą stopni, urzędów lub godności, różnych hierarchij, np. godności i dostojeństw dworskich lub duchownych ze stopniami hierarchii urzędniczej, porównanie stopni hierarchii urzędniczej z rangami wojskowemi i t. d. W szczególności nazywano w królestwie polskiém, pomiędzy 1815 a 1830 rokiem assymilacyją, porównanie stopni urzędników administracyi wojskowej z rangami czysto wojskowemi.

Assyryja. Sławne w starożytności państwo azyjatyckie. Assyryja właściwa, dzisiejszy Kurdystan, oddzielona z północy górami Nifates od Wielkiej Armenii, graniczyła na wschód z Medyją, na południe z Suzyjaną, na zachód z Mezopotamiją. Mieszkańcy jej, równie jak Babilończycy, należeli do szczepu semityckiego czyli aramejskiego; jedni i drudzy czcili gwiazdy, a cywilizacyja poczyniła tam wielkie postępy. Powiadają że Assur wnuk Noego, a syn Sema, założył to państwo i nadał mu swe imię. Z potomków Assura najsławniejsi byli: Ninus, założyciel miasta Niniwy, oraz małżonka i następczyni tegoż Semiramida. Za panowania Sardanapala (900 r. przed Chr.) Arbaces rządca Medyi, zawładnął tron i w 888 r. Assyryja rozdzieliła się na dwa państwa: Babilońskie i Nowo-Assyryjskie, które pod rządem Fula, Teglal-Falassara i Salmanassara, doszło do szczytu potęgi przez przyłączenie doń Babilonii; lecz około 700 r. przed Chr. oderwała się Medyja, nowy jej król Cyaxares, połączył się z Nabopolassarem, rządzcą Babilonii, poszli przeciw Niniwie, zdobyli ją i zburzyli. Tak zwykle mówi historyja, lecz zdaje się prawdopodobniejszém, że pierwsze królestwo assyryjskie, którego historyją pisał Diodores, wedle podejrzanej bardzo kroniki Ktezyjasza; oraz drugie, którego królów znamy tylko ze Starego testamentu, są jedném i tém samém państwem; dla tego wziąwszy pod rozwagę opowiadanie Herodota, należy wnioskować, że Assyryjczykowie panowali w Azyi aż do najścia Medów, to jest blizko lat 520; kładąc założenie ich państwa, które Diodor zbyt odlegle odnosi, jedynie pod rokiem 1250 przed Chr. Wyniknie ztąd, że Sardanapal i domyślny ostatni król państwa Nowo-Assyryjskiego, są tąż samą osobą. Potém Assyryja zamienioną została w prowincyję Medyjską, gdy tymczasem Babilonija, dzięki zwycięztwom Nabuchodonozora, stała się wielkiém i potężném mocarstwem (około r. 600 przed nar. Chr.). Wieki król Perski Cyrus połączył około 550 roku przed Chr. wszystkie te państwa pod swe berło.

Assyryjskie starożytności. Oddawna już utrzymywał uczony historyk Niebuhr, że liczne kurhany na wschodnim brzegu rzeki Tygru, począwszy od Keszafu nad ujściem Wielkiego Zabu aż do Korsabadu nad Dżebel-Maklubem, muszą ukrywać w sobie ważne zabytki starożytnej Assyryi; jakoż w r. 1820 Rich, rezydent angielski w Bagdadzie, zarządził tamże poszukiwania, które jednak nie odniosły pożądanego skutku. Dopiero w 1843 roku, konsul francuzki w Mossulu, Botta i Anglik Henryk Layard powtórnie zaczęli kopać w tych miejscach, i zadziwiająca obfitość odkryć archeologicznych usprawiedliwiła najzupełniej da-

wniejsze przypuszczenia. Wypadki poszukiwań swoich Botta złożył w pięciu tomach in folio, a Layard, wsparty zwłaszcza pomocą muzeum Brytyjskiego, oraz sir Stratforda Canning, posła angielskiego w Stambule, większe jeszcze osiągnął rezultaty. Najprzód Layard rozkopał pagórek Nemroda, w którym znalazł cztery gmachy, jeden o 28 salach, a w pagórku Kojundżyk odkrył pałac, do połowy przez pożar zniszczony. Ciekawą historyję swojej podróży i odkryć złożył w dziele pod tytułem: *Niniveh and its remains* (Niniwa i jej ruiny, 2 tomy, Londyn, 1849). Obok niego Ronet, następca Botty w konsulacie mossulskim, wraz z posadą tegoż objął także dalszy ciąg poszukiwań archeologicznych pod Maltaja i w górach Szenduk. Ponieważ zaś w tych wykopaliskach mamy przed sobą istotne pomniki niniwskie, jak dowodzi ich kształt, język napisów i zgadzające się z opisami starożytnych położenie tej odwiecznej stolicy, przeto od razu otwarły się przed nami najpewniejsze i najpierwsze materyjały posłużyć mogące do znajomości sztuki i życia Assyryjczyków. Wszystkie te pomniki dzielą się w ogóle na dwa wielkie okresy dawniejszej i nowszej monarchii assyryjskiej; do pierwszego z nich, odznaczającego się wielkością pomysłów, należą budynki i rzeźby północo-zachodniego pałacu Nemroda; do drugiego, w którym celuje dokładność i wykwintność wykonania, należą pomniki Korsabadu i Kojundżyku, oraz południowo-zachodniego pałacu Nemroda. Architektura lepiej się tu udawała niż w Babilonie, gdzie brakło budulca i łomów i gdzie używano jedynie suszonej cegły z gliny, jak po dziś dzień jeszcze w Kurdystanie: Assyryja miała przynajmniej topole i palmy, a w północnych pasmach gór łomy kamieni. Dla rzeźbiarzy było tu poddostatkiem alabastru, kryształu, jaspisu, miedzi i t. d., zbywało jednak jeszcze pomimo to na materyjale do wielkich konstrukcyj filarów i sklepień, jakoż na pierwszy rzut oka uderza nas w architekturze assyryjskiej brak olbrzymiości Egipcyjan, filarów ani śladu, wyjąwszy w jednej płaskorzeźbie, wyobrażającej mały pawilon z kapitelami jońskiemi. Z tego braku pochodzi zapewne mała obszerność sal, długich wprawdzie na stóp 120—160, lecz szerokich tylko na 30—35 stóp; gliniane bowiem i zewnątrz tylko kamiennemi płytami pokryte, choć znacznie grube mury, nie byłyby uniosły sklepionego sufitu. Nie ma również śladu w murach, żeby pokoje te miały okna; przypuścić więc należy, że światło wpadało z góry. Niskie położenie gruntów w Assyryi, nakazywało murowanie głębokich fundamentów; pałac korsabadzki stał na bulwarku czy tarasie 40 stóp wysokim. Efekta architektoniczne Assyryjczycy starali się zastąpić ornamentami, jakoż rzec można, że tu jak w Indyjach rzeźbiarstwo, a może i malarstwo posługiwały jedynie budownictwu. Ściany dwudziestu ośmiu sal w pałacu północno-zachodnim Nemroda, pokryte są pełnemi płaskorzeźb i napisów płytami alabastrowemi, które z powodu zasypania gmachu, wybornie się zachowały; u wejścia stały kamienne byki skrzydlate, z ludzkiemi twarzami, albo lwy kompozycyi równie fantastycznej, niekiedy do 15 stóp wysokie. W ogóle to połączenie postaci zwierzęcych z ludzkiemi, powtarza się we wszystkich assyryjskich ozdobach, jak np.: bóstwo w postaci ludzkiej z głową orlą, ryba-człowiek na pomniku w Korsabadżu i t. d. Bliższe wyjaśnienie napisów rozjaśni zapewne religijną wiarę Assyryjczyków, w której może znajdziemy początki religii staro-perskiej, jakiej ślady istnieją jeszcze na ruinach Perrepolis. Niemniej licznemi są także na ścianach wewnętrznych płaskorzeźby historyczne, z mnóstwem napisów, wyobrażające bitwy na lądzie i na morzu, miasta dobywane za pomocą pocisków, drabin, przy świetle pochodni i t. d.; przy czem szczególnie odznaczają się cechy charakterystyczne rozmaitych plemion narodowych, tak w fizyjognomii jak w ubiorach, szczególnie zaś samych Assyryjczyków. Najwa-

żniejszym, a zapewne i najdawniejszym pomnikiem historycznym jest obelisk z czarnego marmuru, przeszło sześć stóp wysoki, ustawiony w środku północo-zachodniego pałacu Nemroda, na którym napisy donoszą o 30 letniém panowaniu króla, który gmach ten wystawił; obok umieszczone są wyobrażenia słoni, wielbłądów, małp i t. d. Sam król i ważną odgrywający przy nim rolę rzezańcy, odznaczają się przepychem ubiorów. W ogóle zresztą o życiu prywatném Assyryjczyków niewiele co wiemy z tych pomników; potwierdzają one tylko znaną wiadomość o zbytkach panujących w Niniwie. Szaty są pysznie haftowane, stoły, krzesła i inne sprzęty gustowne i pełne ozdób; są tam równie i instrumenta muzyczne, ale tylko w jednym gatunku. Obrazów z życia przemysłowego nie znaleziono wcale; użycia pisma potocznego dowodzi pomnik w Kojundżyk, gdzie rzezańcy spisują liczbę ściętych głów, oraz inny, gdzie notują ilość sztuk owiec składającycych dwie trzody; zresztą zaś wszystkie te czysto przypadkowe wyobrażenia ograniczają się na przedstawieniu koni paszących się, rzezi baranów, pływaniu na worach, rybołówstwa, jazdy kobiet na mułach i t. p. Obok tych większych pomników znajdują się także w ruinach roboty z kości słoniowej, z charakterem sztuki egipskiej, wazony szklanne, sprzęty miedziane, gliniane i t. d. Wszystko to zasypaném było od wieku VI przed nar. Chr., i już Xenofon w czasie odwrotu znalazł tylko kompletne kupy gruzów, których późniejsi używali zamiast grobowców; sztuka assyryjska zaś przeniosła się do Azyi Mniejszej, a bardziej jeszcze do Persyi, której architektura i rzeźba są tamtej poniekąd stylem zepsutym. Dopiero zupełna możność wyczytania napisów, dotąd po większej części jeszcze niezrozumianych, całkowicie zresztą wyjaśni znaczenie i ważność wszystkich już tu odkrytych i odkryć się jeszcze mogących pomników assyryjskich.

Assystencyja, (z łacińskiego, poczet, orszak towarzyszący osobie czy obrzędowi jakiemu. *Assystent*, towarzysz, przytomny sługa, dworzanin. *Z assystencyją* panowie polscy, zawsze się pokazywali, czy w domu na pokojach, czy w podróży, w odwiedzinach sąsiedzkich, lub na zjazdach publicznych. Ztąd wyrażenia: *assystować do mszy* (służyć), z *assystencyją chodzić*, mieć *zawsze assystencyję*. Zalotna lub posażna kobieta ma zawsze wielu assystentów koło siebie. Assystenta imię nosi zakonnik przydany generałowi, prowincyjałowi lub przełożonemu zakonu, dla czuwania nad sprawami zgromadzenia, lub pomagania mu w czynnościach. Generał Jezuitów miał dawniej pięciu assystentów; ksieni mają także większą lub mniejszą liczbę assystentek. Przy tronie papiezkim, znajduje się dwóch assystentów: są to dwaj pierwsi kardynałowie dyjakoni, którzy urząd ten sprawują w dni uroczyste. Przy egzaminach oprócz prezydującego i egzaminatora, obecni członkowie nazywają się assystentami.

Assystent. Podług procedury kryminalnej austryjackiej w części kraju naszego obowiązującej; przy każdym protokule powinni być obecni dwaj *assystenci* lub *assydenci* (zwei vertraute unparteische Männer als Beisitzer Cz. I, § 288). Obowiązkiem ich jest czuwać nad należytém prowadzeniem czynności przez inkwirenta; powinni być przysięgli i zachować tajemnice. Z powodu trudności w wyszukiwaniu takich assydentów, zwłaszcza też po sądach okręgowych na prowincyjach; formalność ta nie jest wszędzie zachowywana, i jurysprudencyja dawno już zaakceptowała to odstąpienie od formy, upoważnione zresztą przez reskrypta władz przełożonych. W Galicyi, mianowicie: Krakowie, Lwowie, Sączu, Rzeszowie, Stanisławowie i Czerniowcach, obowiązki te przy sądach kryminalnych pełnią obywatele, z kolei urzędownie wzywani, a wyłamujący się od nich, zmuszani bywają karami pieniężnemi. *W. P.*

Assyż, ob. *Assisi.*

Ast (Jerzy Antoni Fryderyk), filolog niemiecki, urodzony w Gotha 1778, um. 1841 roku, kształcił się w rodzinném swojem mieście, gdzie w 1799 roku opuszczając gimnazyjum, napisał rozprawę: *Observationes in Propertii Carmina.* Potém udał się na uniwersytet do Jeny, gdzie studyjował filologiję pod kierunkiem Eichstädta; w 1805 roku powołany na zwyczajnego professora literatury klassycznej w uniwersytecie w Landshut, ztamtąd w tymże charakterze w 1826 r. wezwany został do Monachium, gdzie umarł w stopniu radcy dworu, jako członek akademii nauk. Wykład jego był gruntowny i ujmujący, pisał dużo; z ważniejszych prac jego są: *Tłómaczenie Sofoklesa; Podręcznik estetyki*; *Zasady estetyki*; *Zasady grammatyki, hermeneutyki i krytyki; Zasady filozofii; Zarys historyi filozofii; Ważniejsze momenta historyi filozofii.* W późniejszych czasach zajmował się głównie kommentowaniem dzieł Platona, która to praca wyszła przy wydanych, jego staraniem zbiorze dzieł Platona z tłómaczeniem łacińskiem, Lipsk, tomów 11, i za dopełnienie której uważać należy *Lexicon Platonicum,* 3 tomy.

Astacyjanie albo **Astatyci,** heretycy w IX wieku, zwolennicy Sergijusza, który wznowił błędy Manichejczyków. Nazwisko ich znaczy po grecku: „niestali," ponieważ samowolnie zmieniali wiarę i język. Przy chrzcie zachowywali obrzędy starego zakonu, i tym sposobem mięszali judaizm z chrystyjanizmem. Wzmogli się za panowania cesarza bizantyjskiego Nicefora, który opiekował się nimi; ale jego następca Michał Kuropalates surowe wydał przeciw nim prawa.

Astah, miara długości używana w Singapore, równa się 16,05 cala warszawskiego.

Astama, miara długości używana w posiadłościach francuzkich wschodnio-indyjskich. Astama zawiera w sobie 4 stopy (empan), równa się 43,31 cala warszawskiego.

Astarte, (po hebrajsku Asztorer), nazwa bogini głównej Fenicyjan, Kartagińczyków i Syryjczyków, i w ogólności wszystkich bałwochwalczych ludów pokolenia semickiego, której cześć udzielała się niekiedy i Izraelitom, mianowicie za czasów Salomona. Nazwa ta, znaczyła prawdopodobnie: gwiazdę. Jak Baal, z którym często ją łączą, miał być słońcem, tak Astarte księżycem; ztąd wyobrażano ją z rogami, niby sierpem kwadry księżyca i oddawano cześć czystą mianując boginią dziewiczą. W późniejszej atoli mitologii astrologicznej, Baal stał się męską, Astarte żeńską gwiazdą pomyślności; tamten planetą Jowisza, ta Wenerą. Pod przymiotem zwiastunki czy opiekunki szczęścia i miłości, odbierała głównie w Tyrze i Sydonie cześć pożądliwą, uświęcającą niejako popęd płciowy, przy której dziewczęta wespół z mężatkami bachanckie wyprawiały orgie.

Astatyczna igła magnesowa. Tak nazywają igłę magnesową, na którą magnetyzm ziemi nie działa. W tym celu bierze się dwie igły magnesowe równej siły i umieszcza na jednej osi jednę nad drugą, tak aby ich bieguny były w przeciwne strony skierowane. W takim układzie siła magnetyczna ziemi o ile przyciąga biegun jednej igły, o tyle odpycha drugi i narzędzie zostaje w spoczynku. Zastosowanie takich igieł najważniejsze jest do galwanometru (ob.), a wprowadził je w użycie Nobili. *K. Kr.*

Astenija, ob. *Adynamija.*

Aster. Rodzaj roślin należący do rodziny *Zrosłopylnikowych.* Cechy jego są następujące: pokrywa kwiatowa półkulista, złożona z kilku rzędów listków dachówkowato nastających na siebie; listki dolne często odchylone; dno owocowe bezplewowe; kwiaty promieniste: środkowe kwiaty liczne rurkowate, dwu-

płciowe, półkwiatki na obwodzie są żeńskie. Opisano już przeszło 150 gatunków astrów, a te można na dwa oddziały podzielić, to jest z łodygą drzewną i zielną; jedne mają kwiaty pojedyńczo, lub po dwa na wierzchołku stojące, inne zaś zebrane w wiechy lub baldaszkogrony. U nas rośnie w lasach jeden gatunek astru, zwany *Aster Amellus,* ma kwiaty promieniowe błękitne, a środkowe żółte; w ogrodach najpowszechniej się utrzymuje *aster chiński* (aster chinensis), w rozliczne wyrodzony odmiany pod względem barwy kwiatów. *S. P.*

Asterabad, nazwisko prowincyi i miasta w Persyi. Prowincyja rozciąga się na południo-wschód morza Kaspijskiego, aż do 58^0 długości wschodniej, odgraniczona od Dagestanu rzeką Aszun. Asterabad jest Hyrkaniją starożytnych, ojczyzną Partów i dynastyi perskiej Kadżarów. Koczujące po kraju hordy należą wszystkie do szczepu Turkomanów. Miasto Asterabad leży nad zatoką morza Kaspijskiego, niedaleko ujścia rzeki Ester. Przez długi czas było ono rezydencyją Kadżarów; z powodu wszakże położenia swego w odległym zakątku kraju, nie mogło zostać stolicą całej monarchii, i pod tym względem ustąpić musiało pierwszeństwa Teheranowi. Asterabad znacznie dziś podupadł, z przyczyny jednak rozległego handlu i dróg kommunikacyjnych łączących je z Meszedem, Korasanem i Afganistanem, nie przestał być ważném targowiskiem. Ludność jego wynosi 30—40,000 mieszkańców.

Asterias, (rozgwiazda). Rodzaj zwierząt należących do gromady szkarłupni (Echinodermata); ciało ich jest płaskie o pięciu wystających kątach, nadających im zupełne podobieństwo do gwiazdy; zkąd nazwisko gwiazd morskich, jakiem te zwierzęta oznaczają. Pokrycie ich stanowi skóra brodawkowata, miękka lub wapienna, na spodzie ciała w środku znajduje się jedyny tylko otwór, który opatrzony bywa wapiennemi ząbkami. Powierzchnia dolna każdego promienia opatrzona jest bruzdą, po której obu stronach znajdują się kolce i otwory przeznaczone na przejście nóg rurkowatych, mogących stę kurczyć i przedłużać. System nerwowy rozgwiazd, który przedstawia wielkie podobieństwo z układem nerwowym innych zwierząt, tej samej co one klassy, opisali Spix i Thiedemann. Mają one wyraźne organa czucia, a Ehrenberg utrzymuje że i zmysłem widzenia są opatrzone. W wielu morzach znajdują się w wielkiej obfitości, i w krajach nad brzegami tych mórz leżących, bywają używane za nawóz na role.

Asteroidy, (z greckiego: *aster* gwiazda, *eidos* podobieństwo). Wiliam Herschel oznaczył tym wyrazem cztery małe planety: Cererę, Westę. Pallasa i Junonę, odkryte od 1801 do 1807 r. przez Piazzi'ego, Olbers'a i Harding'a. Nowa teoryja pod wyrazem Asteroidy, rozumie massę ciał małych, krążących około słońca, a dla nas w stanie zwyczajnym niewidzialnych, które w pewnej porze roku znajdując się bliżej ziemi, skutkiem jej przyciągania, wchodzą w atmosferę ziemską, w zetknięciu z nią zapalają się i przedstawiają tak zwane gwiazdy spadające; niekiedy one stapiają się, pękają i ulegając przyciąganiu ziemi, spadają na nią w postaci aerolitów. Przypuszczenie to poparli badaniami swemi: Halley, Laplace, Chladni, Arago, E. Biot, Quételet, Cappoci, Nobili i inni, (ob. *Gwiazdy spadające).*

Asterysk, oznacza w ortografii gwiazdkę: *), czyli odsyłacz, wskazujący przypisek do textu u spodu karty zamieszczony.

Asti, miasto w Sardynii, o 5 ½ mil od Turynu, nad rzeką Tanaro, liczące około 25,000 mieszkańców. Asti jest siedzibą biskupa, posiada starożytny zamek, katedrę, szkołę prawa, seminaryjum teologiczne, gimnazyjum i znakomite rękodzielnie jedwabiu. Prowadzi rozległy handel wyrobami wełnianemi, skórami i kapeluszami. W okolicy jego rośnie ceniony w całym Piemoncie gatunek wina

muszkatowego. Miasto to, zwane przez Rzymian *Asta Pompeja*, było w wiekach średnich znakomitą warownią i stolicą niepodległej rzeczypospolitej włoskiej. Roku 1155 spalił je cesarz Fryderyk Rudobrody, a roku 1745 zostało zdobyte przez Francuzów. Asti jest miejscem urodzenia poety Alfieri'ego.

Astma, (asthme). Trudność oddychania, dychawica; choroba objawiająca się paroxyzmami zwykle u ludzi starszych po 50 roku życia, rzadko wcześniej; paroxyzmy najczęściej w porze nocnej powracają z rozpieraniem w piersiach, dusznością, żężeniem czyli graniem flegmy i gorączką: oczy wtenczas czerwienieją, twarz sinieje, głos przytłumia się, serce gwałtownie bije, puls robi się pełny, a chory chwyta w siebie powietrze. Po przejściu napadu następuje przerwa, w początkach choroby dłuższa, później coraz krótsza. Starożytni patologowie trzy gatunki astmy czyli dychawicy naznaczali, temi są: zadyszka (*dyspnoea*), trudność oddychania prawie ciągła, bezgorączkowa, chroniczna; dychawica (*asthme*), czyli trudność oddychania chroniczna, paroxyzmami objawiająca się i zaduszenie (*orthopnoea*), choroba ostra, gorączkowa, towarzyszka chorób zapalnych narzędzi w klatce piersiowej zamkniętych, jako to: płuc, serca i opłucnej. Dzisiejsi zaś patologowie wsparci wypukiwaniem i przysłuchiwaniem się (percussio et auscultatio), tudzież poszukiwaniami anatomii patologicznej i histologii, wszystkie powyższe gatunki astmy odnoszą się do jednej i tejże samej choroby, lecz w różnym jej stopniu, czyli w różnych zakresach znajdującej się. Dziś więc astma nie jest chorobą pierwotną, ale zawsze wynikiem innych chorób w organizmie, bądź jawnych, bądź ukrytych, mianowicie w klatce piersiowej. Najczęstszą przyczyną sprowadzającą dychawicę, jest rozdęcie pęcherzyków płucnych (emphysema pulmonum), powstająca ztąd choroba nazwę nosi *asthme emphysematicum;* po niej tuż idzie rozszerzenie czyli rozdęcie najdrobniejszych pęcherzyków oskrzelowych (*bronchintenosis*), które mieć może charakter spazmodyczny, hyperemiczny, albo też kataraluy (*asthme spasmodicum, hyperemicum et catarrhale*), potém następują wysięki czyli rozlania się płynów serwatczanych w workach opłucnej (*asthme pleuriticum hydrothoracium*); dalej płucna (*melanosa*), przytrafiająca się u górników a czasem i u starców suchotników (*asthme melanoticum*); nakoniec wypełnienie próżności piersiowych powietrzem czystem lub w połączeniu z gazami i wysiękiem serwatczanym (*asthme pneumo-thoracicum et hydro-pneumo-thoracicum*). Z chorób serca i wielkich naczyń: przerost serca i zgrubienie ścian jego *hypertrophia*, zwężenie i niedomykalność *insufficientia* klap sercowych, polipy, wyrodzenie się serca tłuszczowe, wysięki w osierdziu i jego przyciśnienie, anewryzm łuku aorty i tętnicy bezimiennej; niemniej wady pierwiastkowego ukształcenia serca, oraz choroby krtani, tchawicy, ocieklina nagłośni *oedema glottidis*, wole i wiele innych chorób wywołują dychawicę. Rozliczne okoliczności wpływają na tworzenie się i powstanie dychawicy, między innemi, zamieszkiwanie w krajach zimnych, wilgotnych, mglistych, nadmorskich, wiatry północno-wschodnie; rodzaje pracy przy wydobywaniu węgla ziemnego, łupaniu skały i kamienia, polerowaniu marmuru, obrobieniu perłowej macicy, szlifowaniu noży; jedném słowem u górników, szlifierzy, kowali, kotlarzy, mosiężników. Lecz najbardziej choroby zapalne przebyte, mianowicie często ponawiające się, katary piersiowe, zapalenia oskrzeli i wiele innych. *Dr. K.*

Astma millara, (*Asthme Millare*). Dzieci przy piersiach a nawet i nieco starsze, aż do lat 15, podlegają szczególniejszego rodzaju *dychawicy*, która zwykle niespodzianie po najedzeniu się, podczas ssania piersi, a najczęściej w pośród nocy we śnie przychodzi. Paroxyzm zaczyna się od właściwego sobie, trudnego do opisania krzyknięcia i wciągnienia w siebie powietrza; wnet oddech

zatrzymuje się, konwulsyjnie, głos gwiżdżąccy z krtań wydobywa się, żężenie w piersiach słyszeć się daje, oczy w kół stają, dziecko zaś w najwyższy stopień niespokojności wpada; w końcu twarz i kończyny sinieją, głowa się wtył zawraca, jakby w kurczu kołowatym, nakoniec dziecię zaczyna mocno oddychać, poczém zwykle głośny krzyk następuje, a dziecko zmęczone zasypia. Paroxyzmy takie czasem kilkakrotnie jeden po drugim ponawiają się. Jest to choroba nerwowa, zalicza sie do konwulsyj wewnętrznych. Najpierwszy Millar opisał ją, ztąd też nazywa się *dychawicą ostrą Millara*. Inne także nazwania później tej chorobie nadane zostały, jako to: *asthme siccum*, *asthme thymicum* (Kopp). *asthme convulsivum*, *catarrhus suffocativus i angina stridula* (Home.) *apnoea infantum* (Röseh). *pneumo-laryngalgie* (Suchet). *asthme laryngeum*, *spasmus glottidis* i t. d. To ostatnie zdaje się być najwłaściwszém.

Aston (Ludwika), znana ze swych dążności ku tak zwanej emancypacyi kobiet, córka pastora z okolic Halberstadt, zaślubiła angielskiego fabrykanta Aston. Sposób zapatrywania się na stanowisko kobiet w towarzystwie, uczyniło pożycie jej z mężem nieznośném. Rozłączywszy się z nim, mieszkała w rożnych miejscach, najwięcej w Berlinie, gdzie policyja nieprzychylnie traktowała jej męzki ubior, palenie cygar na ulicy i t. p. W 1848 r. w ścisły weszła związek z członkami klubu zwanego „ludzi wolnego ducha.“ Potém odznaczyła się jako niezmordowana opiekunka rannych w lazaretach szlezwigsko-holsztyńskich; napisała kilka powieści i romansów: *Dzikie róże*, *Z życia kobiety*, *Lydia*, *Rewolucyja i kontrrewolucyja*, *Moja emancypacyja*, *Oddalenie i usprawiedliwienie*, które wszystkie wyszły miedzy 1846 a 1850 rokiem; w początkach 1851 r. poszła powtórnie za doktora Meyera z Bremy.

Astorg (Alexander Eugenijusz Ludwik Franciszek Saturnin, hrabia d'), generał dywizyi i par Francyi, urodzony w Paryżu 1787 roku, potomek rodziny hiszpańskiej, która ma pochodzić z domu szlachetnego Astorga. W 1803 r. wszedł do szkoły wojskowej w Fontainebleau, był w bitwach pod Austerlitz, Jena, Eilau i wszędzie wywalczał sobie awans. Po kapitulacyi w Baylen w Hiszpanii, dostał się na pontony, gdzie zostawał do 1809 roku; następnie walczył pod Wagram, zkąd wrócił do Hiszpanii. Odbywał kampaniję 1813 r. Po powrocie Bourbonów był adjutantem księcia Berry; następnie był w Hiszpanii w stopniu brygadyjera. Po wypadkach lipcowych przyjął udział w nowym rządzie; w 1834 roku powołany do godności dziedzicznego para. Obecnie jest w sztabie armii. — Brat jego starszy Adryjan, służył z odznaczeniem się w wojskach cesarza Napoleona I, lecz po wypadkach 1814 r. stał się jego zapalonym przeciwnikiem, i po bitwie pod Waterloo dostał dowództwo ułanów gwardyi królewskiej; umarł w 1849 r. w stopniu generała dywizyi.—Ojciec ich Jakób Maryja, był emigrantem i służył w armii księcia Kondeusza; za Restauracyi otrzymał stopień generała-porucznika.

Astorga, dom margrabiów w Hiszpanii, tak nazwany od miasta Astorga, o 5 mil od Leonu. W czasie koronacyi królów hiszpańskich margrabiowie d'Astorga nosili chorągiew Madrytu; jeden z nich od 1672—1675 r. był wicekrólem neapolitańskim; inny grał rolę w wojnie z Napoleonem I. Znaną jest także tragiczna historyja margrabiny Astorga, żyjącej w XVII wieku, za panowania Karola II, która zapalona zazdrością, zabiła własną ręką kochankę swego męża, wydarła jej serce i przyrządziła z niego dla małżonka potrawę, poczém wpadła w obłąkanie i w klasztorze umarła.

Astorga (Emanuel d'), muzyk, urodzony 1680 roku w Sycylii, był synem barona, za podniesienie buntu ściętego w 1701 r. przez Hiszpanów, przy której to egzekucyi musiał wraz z matką być obecnym. W hiszpańskim klasztorze

w Astorga (prowincyi Leon), od którego to miasta nazwę przejął, kształcił się w muzyce. Po latach kilku dostał się na dwór księcia Parmy, zkąd polecony cesarzowi Leopoldowi, przybył do Wiednia. Zmarł w Czechach w klasztorze. Najznakomitsze jego dzieła są: *Stabat mater* (oryginał jego w Oxford), opera *Dafne*, grana w Pradze 1726 roku i *Requiem*.

Astori (Jan Antoni), urodzony 1672 roku w Wenecyi, należy do najuczeńszych mężów na początku XVIII wieku. Z zapałem poświęcał się nauce języków i literatury, oraz filozofii, głównie zaś badaniom filologicznym. Dla spokojniejszej pracy wstąpił do zakonu; później był członkiem i sekretarzem akademii *Dei Animosi* w Wenecyi i *Demade Olimpica* w Rzymie. Umarł 1743 r., zostawiając mnóstwo dzieł filologicznych i archeologicznych, jak np.: *De Diis Calabris, De Deo Brotonte, De monumento Alemanis* i t. p.

Astrachan, miasto gubernijalne, leży nad Wołgą, o 11 mil od jej ujść, w miejscu gdzie się rozdziela na wiele odnóg. Dawniejsze miasto leżało wyżej nad Wołgą, o 9 czy 10 mil od teraźniejszego, tam gdzie jeszcze przed przybyciem Waragów do Rossyi, miało stać miasto chazarskie *Atel* czyli *Balangiar*; w XIII wieku należało do Alanów i nazywało się *Sumerkent*, a w rossyjskich kronikach znane pod nazwiskiem *Astorakani* (Aszy-Darchan, Hadży-Terkan), i zostawało pod panowaniem Złotej hordy. Od czasu jej upadku było stolicą oddzielnych chanów, tegoż szczepu co i książęta nogajscy. Carzykowie astrachańscy wystawiani na napady Czerkiesów i mieszkańców Krymu, szukali pomocy Rossyi, i ostatni z nich Jamgurczej, chciał być nawet hołdownikiem cara Iwana Wasilewicza IV; ale znęcony oświadczeniami sułtana tureckiego, oszukał cara, i wszedł w związek z chanem krymskim Dewlet-Girejem, oraz księciem nogajskim Jusufem; z posłem moskiewskim obelżywie postąpiono w Astrachanie i trzymano go w niewoli. Car korzystał z tego zdarzenia, żeby wedle ówczesnych wyobrażeń, przywrócić Rossyi jej dawniejszą posiadłość, gdyż Astrachan uważano wtedy za dawny Tmutarakan. W 1554 roku książę Jerzy Iwanowicz Proński, Szemiaka i Ignacy Weszniaków, wynieśli na tron wygnańca Derbysza, a gdy ten powstał przeciw Rossyi, Astrachan został podbity (1557). Zaraz potém przeniesiono dawne miasto na teraźniejsze jego miejsce; z ogromnego chańskiego zamku, zbudowano w nowém mieście twierdzę Kreml, a za cara Michała Teodorowicza powiększono ją zbudowaniem twierdzy Białego grodu. Astrachan nieraz uległ zniszczeniu: w 1621 roku Maryna, wdowa po Dymitrze Samozwańcu, z hetmanem Zaruckim, opanowawszy to miasto, oddała je na rabunek; w 1670 roku Stienka-Razin, dowódzca bandy rozbójników, zdobył miasto, wyciął garnizon, i spalił stojący tam okręt Orzeł, który był przysłany do Astrachanu przez cara Alexego Michajłowicza, dla obrony handlu od rozbojów kozackich. W 1705 roku zbuntowani strzelcy, dużo mieszkańców, szczególniej Niemców, zbili, zrabowali i niektórych zamordowali. Nakoniec w 1719 r. w czasie wewnętrznych niezgód i wojen, wstrząsających Persyję, podczas zrabowania Szamachii, rossyjscy kupcy ponieśli szkody przeszło 10 mil. rubli; skutkiem tego była wyprawa Piotra Wielkiego de Persyi (1722 roku). Za panowania Piotra Wielkiego podniósł się znacznie handel na morzu Kaspijskiem. Miasto Astrachan leży na wzgórzach zwanych: Zajęczy, Iliński, Kisielew, Parobiczew, Kozaczy, Głodny i inne, które ciągną się dalej za miastem w kierunku od wschodu na zachód; w około nich rozciągają się błota, jeziora lub doliny. Środek miasta leży na wzgórzu Zajęczem, opasany zębatym murem, na trzy sążnie wysokim, i zamyka w sobie Kreml i twierdzę. W Astrachanie zasługują na uwagę: admiralicyja i port, założone przez Piotra I, w 1722 roku; warsztaty okrętowe przeniesione tu w 1826 roku

z Kazania; instytut żeński, szkoła ormijańska, szkoła morska; kanał Warwacych (z Kutuma do Wołgi), który osusza niższą część miasta. Ludności ma 46,000 składającej się z różnoplemiennych mieszkańców Europy i Azyi, różniących się z sobą językiem, zwyczajami, obyczajami, ubiorem i religiją. Największą część ludności składają Rossyjanie. Tatarów, Kałmyków i Kirgizów w Astrachanie do 10,000; zajmują się oni szczególniej hodowlą bydła, a Tatarzy prócz tego prowadzą handel i trudnią się furmanką, dostawiając jedwab', bawełnę i inne azyjatyckie towary na jarmark niżegorodzki, oraz wyrabiają u siebie jedwabne i półjedwabne materyje, safijan żółty i czerwony, skórę jaszczurową, mydło i t. p. Persy, w liczbie około 400, zajmują się wszyscy handlem; korrespondenci ich przysyłają im z Enzili i Astrabadu perskie i inne towary. Około 4,000 Ormijan trudni się również handlem; goszczą też kupcy z Buchary i Chiwy; Indyjan liczy od 250 do 300, w ogólności są bardzo bogaci i zajmują się szczególniej obrotami pieniężnemi. Ale najgłówniejszym zatrudnieniem Astrachańczyków jest rybołówstwo na Wołdze i morzu Kaspijskiém, dokąd wyprawia się corocznie przeszło 7,000 ludzi. Budowa statków morskich i przewózka towarów i zapasów rządowych do portów morza Kaspijskiego, stanowi korzystną gałęź zarobkowania dla tutejszej ludności. Ogrodnictwem trudnią się Rossyjanie i Ormijanie; z ogrodów astrachańskich wysyłają się do obu stolic i innych miast cesarstwa, winogrona i różne owoce. Tatarzy hodują melony, kawony i różne warzywa; kawony astrachańskie słyną nawet w najodleglejszych stronach państwa, i w znacznej ilości przywożą się do Petersburga. Kupcy astrachańscy handlują szczególniej rybami, kawiorem i klejem; towary te rozchodzą się po całym cesarstwie, a nawet za granicę Rossyi. Zboże, spławiane Wołgą, z wewnętrznych gubernij, stanowi ważny artykuł tutejszego handlu. Kupcy astrachańscy zajmują się szczególniej handlem wewnętrznym; niewielu tylko kupców azyjatyckich trudni się handlem zagranicznym. Żegluga na Wołdze doznaje przeszkód pod Astrachanem z powodu zamulenia wszystkich ujść. — **Powiat astrachański,** zajmuje przestrzeń 100 mil □, ludności ma 41,680. Powierzchnia jego nieco pagórkowata: grunt piasczysty i piasczysto-gliniasty. Powiat ten przerzyna Wołga i jej odnogi; jeziora znaczniejsze są: Słodki Jaszkul, i Słone, Maczagowskie i Basińskie; z tych dobywa się sól. Mieszkańcy trudnią się rybołówstwem, hodowlą bydła, żeglarstwem i t. p.; rolnictwo stanowi najmniej ważną gałęź przemysłu.

Astrachanit. Materyja znaleziona przez Gustawa Rose'go w postaci białych pryzmatycznych kryształów, pomiędzy solami osiadającemi z jezior słonych, na wschód ujścia Wołgi leżących. Składa się z 41 części siarczanu sody, 35,18 siarczanu magnezyi i 21,56 wody, jest więc siarczanem sody i magnezyi, wzoru $SO_3 . MgO + SO_3 . NaO + 4 . Aq.$ *K. J.*

Astrachańska gubernija, (wielkorossyjska południowa), przerznięta Wołgą; graniczy na południe i wschód z morzem Kaspijskiem. Na ziemi tej mieszkali, wedle Herodota, na 445 lat przed J. Chr. Scytowie i Sauromaci. Morze Kaspijskie zwano wtedy Hirkańskiém. W III wieku po nar. J. Chr. w tych miejscach żyli Chazarowie, którzy nadali swe imię morzu Kaspijskiemu. Po Chazarach, wybrzeża morza Kaspijskiego zajmowali Węgry, Hunny-Ogory, Obry i Madżjarowie. Po Madżjarach strony te opanowali Chwalisy, później Bulgarowie, którzy posunęli swe posiadłości do brzegów zachodnich morza Czarnego. Temudżyn i następca jego Oktaj, zburzyli państwo bulgarskie i odtąd na brzegach Wołgi osiedli Mongołowie pod nazwaniem Tatarów. Od czasu hanów Oktaja i Batego, Tatarzy posiadali ziemie teraźniejszej gubernii Astrachańskiej do panowania Iwa-

na Groźnego (1554). Pobudowali oni miasta: Saraj, Kazań i Aszy-Darchan, teraźniejszy Astrachan. Car Bazyli Iwanowicz Szujski nadał 1607 r. Astrachanowi osobnego arcybiskupa. Piotr I, zrobił go miastem gubernijalném. Katarzyna II, przy zaprowadzeniu w 1785 roku namiestnictwa kaukazkiego, przyłączyła do niego jako obwód guberniję Astrachańską. W 1796 roku cesarz Paweł I, wróciwszy Astrachanowi poprzednią nazwę miasta gubernijalnego, przeniósł tam i zarząd byłego namiestnictwa kaukazkiego. Nakoniec Cesarz Alexander I, w roku 1801, podzielił guberniję Astrachańską na dwie osobne części, z których utworzył teraźniejsze gubernije: Kaukazką i Astrachańską. Herb Astrachanu przedstawia złotą carską koronę, a pod nią w poziomém położeniu, obnażony miecz srebrny z złotą rękojeścią w błękitném polu. Gubernija Astrachańska ma powierzchni 3,551 mil □; z których stali mieszkańcy zajmują tylko 303 mil □, reszta zaś należy do plemion koczujących; dzieli się na cztery powiaty: Astrachański, Krasnojarski, Czernojarski i Enotajewski. Składa się po większej części z obszernych stepów bezleśnych i piaszczystych, na których rozsiane są solne jeziora i błota. Na zachodniej tylko granicy ciągnie się pasmo wzgórzów. We wschodniej części gubernii Astrachańskiej i na południe stopniowo zlewają się z niziną nadmorską. W obszernych stepach tej gubernii napotykają się obfite i pożywne pastwiska, na których koczujący mieszkańcy utrzymują liczne stada. Jedynemi wodami w stepach, z których może korzystać koczująca ludność z swemi ogromnemi stadami, są tak zwane *chaki* (solne błota). Lasy znajdują się tylko na granicy gubernii Saratowskiej. Klimat gorący, od połowy Maja zaczynają się upały i w Lipcu dochodzą do 30° Reaumura; w Styczniu temperatura zniża się niekiedy do 22°. Mieszkańców stałych w gubernii Astrachańskiej jest 87,400, i koczujących 116,800, w ogóle mieszkańców liczy się około 320,000, są to: Rossyjanie, Ormijanie, Tatarzy, Kałmyki i Kirgiz-Kajsacy. Z pomiędzy rozlicznych plemion tutejszej ludności, zasługują na uwagę: 1) Tatarzy astrachańscy, mieszkający w powiecie Astrachańskim i pochodzący od Nogajców; około Astrachanu są całe wsie zaludnione nimi i składające tatarską część miasta. 2) Tatarowie emeszni (od wyrazu *emek*, roboczy), potomkowie niewolników zabranych przez Tatarów na wojnach z sąsiadami. 3) Tatarowie kundurowscy, pochodzący od Nogajców, podbitych przez Piotra Wielkiego w 1715 r. Wszyscy astrachańscy Tatarowie podlegają, prócz ziemskiej i miejskiej powinności, opłacie po półtora rubla srebrem z duszy i rekrutacyi. 4) Kałmycy (ob.). 5) Kirgiz-Kajsacy (ob.), uznający władzę hana Dżangiera-Bukiejewa, którego ojciec na początku teraźniejszego stulecia, dobrowolnie poddał się Rossyi.—Kirgizi koczują w czterech miejscach. Prawy brzeg Wołgi od Kamyszyna do Kaspijskiego morza, zaludniony po większej części Kozakami astrachańskiemi, kolonistami i t. d. Sposób utrzymania życia mieszkańców również jest różnorodnym jak ich pochodzenie. Uprawiają roli mało, natomiast ogrodnictwo znajduje się w kwitnącym stanie. Przedaż samych owoców do wewnętrznych gubernij, przynosi czystego dochodu rocznie około 500,000 rub. sr. Mnóstwo bydła hodują Kałmycy i Kirgizy, które przypędzają na jarmarki. Rybołówstwo stanowi ważną gałęź przemysłu. Znaczna część Rossyi zaopatrywaną jest tutejszemi rybami, kawiorem i karukiem czyli klejem rybim (na summę około 7,000,000 rub. sr.); kilkadziesiąt tysięcy rąk bywa zajętych pracą około połowu ryb i ich wyprawą. Wydobywanie soli odbywa się nie co rocznie na wszystkich jeziorach, ale tam tylko gdzie znajduje się najlepsza sól, również, i ilość wydobywana nie jest zawsze jednostajną (około 1,000,000 pudów). Handel kwitnie, bo gubernija Astrachańska ma bardzo dogodne położenie. Wołga ułatwia zbyt jej produktów w wewnętrz-

nych gubernijach Rossyi, a morze Kaspijskie otwiera jej łatwą kommunikacyję z Persyją, Bucharyją, Chiwą i ze wszystkiemi narodami koczującemi na wybrzeżach. Roczny obrót wewnętrznego handlu dochodzi do 19,000,000 rubli. W gubernii tej odbywają się dwa ważniejsze jarmarki, oba w Czernojarsku; głównym na nich przedmiotem handlu jest bydło. Fabryk i zakładów w gubernii jest 70, wyrabiają w nich jedwabne i pół jedwabne materyje, safijan i t. d., na użytek miejscowy. Dla Ormijan i Tatarów są osobne sądy. Celem zabezpieczenia od zarazy, urządzone są kwarantanny: lądowa za Wołgą, o milę od miasta na drodze pocztowej kaukazkiej i dwie portowe, ustanowione od strony morza, z których główna zowie się Berlaską. Pod względem spraw duchownych, każde wyznanie ma swój osobny zarząd. W gubernii tej znajduje się wielu odszczepieńców (roskolników); główniejsze sekty są dwie: *popowszczyna* i *perekreszczeńska* (nowochrzczeńcy).

Astragalomancyja, wróżba z kostek, upatrywana w liczbie oczek wyrzuconych przez badającego przyszłości, i mająca stanowić odpowiedź na jego pytania.

Astragalus, (z greckiego: *astragalon,* kość skokowa), jedna z liczby siedmiu kości stanowiących stęp (tarsus), łącząca się golenią. W architekturze astragalem nazywają pasek kończący słup kolumny, dotykający kapitelu, niekiedy bywa on także umieszczony przy podstawie. Tąż nazwą oznaczają także część podobnej jak poprzednio postaci, wchodzącą do składu architrawu. Jest także rodzaj roślin zwany Astragalus, należący do rodziny strączkowych, nazywający się po polsku *Traganek* (ob.), liczący około trzechset gatunków, których najwięcej znajduje się w Syberyi. Astragalus gummifer i kilka innych gatunków, rosnących na wschodzie, wydaje gummę tragankową.

Astralne duchy, w teozofii różnych narodów, u gnostyków i magów perskich, są to duchy, składające się z wody i ognia, zapełniające świat cały, a nadewszystko gwiazdy, od których biorą nazwisko. Według Paracelsa, człowiek składa się z duszy, ciała i ducha astralnego, który po śmierci rozpływa się w wodę i ogień. Astralne albo syderyczne ciało, w człowieku i w każdej istocie żyjącej ma składać naturę wyższą, duchowną zasadę życia; jest emanacyją albo wypływem gwiazd, posiadających siłę promienistą, zwaną siłą astralną albo ogniem astralnym.

Astralne lampy, ob. *Lampy.*

Astrea, córka Jowisza i Temidy, wedle innych Astreusza i Aurory, była boginią sprawiedliwości (ztąd i *Dike* zwana) i ostatnią, która opuściła ziemię w miedzianym już wieku, gdy ludzie broń kować i gwałtów się dopuszczać poczęli. Osiadłszy w niebie świeci gwiazdą pod mianem panny w zodyjaku. Sztuka wyraża ją z wagą w ręku i wieńcem gwiazd po nad głową. — Astrea jest także nazwą jednego z małych planet czyli Asteroid.—Pod tytułem: *Astrea* wychodziło w Warszawie w latach 1821 i 1822 pismo peryjodyczne, pod redakcyją Franciszka Grzymały.

Astrea. Hencke de Driessen dnia 13 Grudnia 1845 roku dostrzegł na niebie gwiazdę dziewiątej wielkości, której przedtém nie było. Zdawało się że gwiazda ta ma ruch własny, podobny biegowi planet. We 24 godzin później, astronom berliński Encke spostrzegł nowe ciało niebieskie, które będąc podobne do gwiazd poblizkich, wkrótce odznaczyło się biegiem swoim, a tém samém gwiazdą stałą być nie mogło. Gdyby to ciało niebieskie było opatrzone ogonem albo obłoczkiem, poczytanoby je za kometę, lecz w braku tych cech Hencke, Encke, Schumacher, Peterson i Arago uznali je za nową planetę, którą Encke nazwał Astreą.

Obliczano, że całkowitego obiegu około słońca Astrea dokonywa w dniach 1511, podobnie jak Junona. Odległość jej średnia od słońca wynosi przeszło 53 milijony mil geograficznych. Pochylenie orbity jest 5° 19′ 25″ a jej mimośród wyrażony przez 0,1880861.

Astreusz, syn tytana Kriusa i Eurybii, spłodził z Aurorą bożków wiatru Zefira, Boreasza i Notusa, nadto Hesperusa i inne gwiazdy. Strącony został do Tartaru za pomoc, udzieloną tytanom przeciw Jowiszowi.

Astrognozyja (z greckiego: *astron* ciało niebieskie, i *gnosis* znajomość). Tak się nazywa część astronomii, mająca za przedmiot poznanie konstellacyj i gwiazd pojedyńczych. Dla nabycia tych wiadomości używają globusów niebieskich lub kart syderalnych.

Astrolabium, narzędzie do mierzenia kątów; służyło dawniej do oceniania wysokości ciał niebieskich, i dla tego otrzymało to nazwisko; dziś nazywamy je kątomiarem. Kątomiary, według konstrukcyi, nazymamy: Teodolitami, kołami powtarzającemi i t. d.

Astrologia (z greckiego *astron*, ciało niebieskie, gwiazda, i *logos* mowa). Według znaczenia etymologicznego, wyraz ten oznacza naukę o ciałach niebieskich i tak też początkowo był rozumiany; lecz później Astronomiją nazwano istotną naukę o gwiazdach i ciałach niebieskich, wyrazem zaś Astrologija, oznaczono fałszywą sztukę przepowiadania przyszłości z aspektów, położeń i wpływów ciał niebieskich. Początek astrologii ściśle się łączy z początkiem astronomii, i sięga najodleglejszej starożytności, a swoje postępy ostatnia bez wątpienia pierwszej zawdzięcza. Powszechnie przyjmują, że astrologija wzięła początek w Chaldei, niektórzy jednak nowsi autorowie utrzymują, że w Egipcie naprzód nią się zajmowano. Ostatnie mniemanie ogłosił Champollion młodszy, który znalazł pomniki bezsprzecznie dowodzące, że ta błędna nauka istniała w Egipcie w czasach najdawniejszych; znalazł on bowiem w grobie Ramzesa V, tablice wschodu konstellacyj, na wszystkie godziny każdego miesiąca w roku całym, a w których, podobnie jak w astrologii nowszej, można dostrzedz wpływ wywierany przez każdą konstellacyję na rozmaite części ciała ludzkiego. Zresztą Dyjodor sycylijski wspomina już, że podobna tablica wschodu konstellacyj i ich wpływu, znajduje się na sławnym kole złotém, na grobie Ozymandiasa. Z Egiptu astrologija dostała się do Grecyi, a ztąd przeszła do Rzymu. Rzymianie u których religija uświęcała wyrocznie, musieli się zwrócić ku przepowiedniom astrologicznym, lecz wtajemniczeni w tę sztukę ludzie, musieli się dopuszczać gorszących nadużyć, skoro cesarze niejednokrotnie widzieli się zmuszonemi edyktami skazywać na wygnanie astrologów i matematyków, którzy za jedno z pierwszemi byli uważani. Po upadku cesarstwa rzymskiego, kiedy w Europie hordy barbarzyńskich najezdców zniszczyły wszystkie ślady życia umysłowego, podanie astrologiczne, podobnie jak inne nauki, troskliwie zebrane zostały przez Arabów i przez nich starannie pielęgnowane. Arabowie przenieśli nauki do Hiszpanii, a kiedy pod koniec dwunastego wieku ciemności zaczęły ustępować z krajów Europy, ludzie z różnych narodów, pragnący głębszych wiadomości udawali się po nie do Arabów hiszpańskich. Od Arabów więc astrologija razem z astronomiją, medycyną i nauką o liczbach, z któremi pod ten czas stanowiła nierozdzielną całość, przeszła do rozmaitych narodów europejskich. Zapewne niejednemu dziwném się wyda, jakim sposobem ludzie częstokroć z głębszym poglądem, mogli przez długie wieki przywiązywać wiarę do przepowiedni astrologicznych, lecz usprawiedliwić ich można, zważywszy, że słońce i księżyc wywierają wpływ niezaprzeczony na ziemię, że od pierwszego mianowicie zależą pory roku, tem-

peratura i urodzajność ziemi, naturalną więc rzeczą wydać się mogło, że wszystkie ciała niebieskie stworzone zostały w związku z człowiekiem i kulą ziemską, a skoro miały związek z niemi, musiały wpływ swój wywierać na cały rodzaj ludzki i oddzielne jego indywidua. Prawa astrologii uważane jako wyprowadzone ze stanu rzeczy, były w istocie zupełnie dowolne; liczba ich w początku bardzo ograniczona, w następnym czasie znacznie się powiększyła, gdyż każdy niemal astrologiją zajmujący się, dodawał do dawniejszych przez siebie wymyślone prawidła. Według pojęć astrologów, każdy członek ciała ludzkiego zależał od jakiejś planety. Świat cały i pojedyncze państwa zostawały pod wpływem konstellacyj. Albert Wielki w swoich „*zadziwiających sekretach*“ przywodzi, że Saturn panuje nad życiem, naukami, budynkami; honor, życzenia, bogactwa, czystość odzieży zależą od Jowisza; Mars rządzi wojną, więzieniami, nienawiścią; słońce zlewa na ludzi promieniami swemi doświadczenie, szczęście, zyski, sukcessyje; Wenus rozdaje przyjaźń i miłość; Merkury zsyła choroby, straty i długi, on kieruje handlem i panuje nad postrachem; księżyc rządzi ranami, snami i kradzieżami. Dnie, kolory, metale, również podlegają planetom. Słońce jest dobroczynne i łaskawe; Saturn ponury i zimny; Jowisz umiarkowany i dobrotliwy; Mars popędliwy; Wenera przychylna; Merkury niestały; księżyc melancholiczny. Konstellacyje również mają złe lub dobre przymioty. Astrologowie własność domów słońca uważali za jedną z najważniejszych tajemnic ich nauki. Dla otrzymania tych domów dzielili świat na cztery części za pomocą tak zwanych przez nich punktów katowych: wschód słońca, środek nieba, zachód i dół nieba; dzieląc każdą z tych części na trzy, otrzymywali tak zwane dwanaście domów słońca. Lecz własności tych domów były rozmaite u różnych narodów, a nawet zdania autorów jednego narodu różniły się o nich. Ptolemeusz i Helijodor byli z sobą pod tym względem w zupełnej sprzeczności; Grecy, Egipcyjanie, Arabowie, różnie o nich trzymali. Czynnością najważniejszą i najczęściej przez astrologów używaną było ciągnienie *horoskopu* (ob.). W ciągu wieku szesnastego astrologija doszła do najwyższego swego rozwinięcia; przyjęła mnóstwo znaków początku wschodniego, które stanowiły jakby alfabet szczególnego języka, którego poznanie wymagało długiej i głębokiej nauki. Zostać więc astrologiem niełatwą było rzeczą, lecz wszystkie poświęcenia dla dojścia do celu ponoszone, hojnie się wynagradzały ogromnym wpływem, który ci ludzie wywierali we wszystkich czasach, w których astrologija była uprawianą, a których koniec nie wiele od nas odległy. Pomiędzy starożytnymi najbardziej ukształceni i najsławniejsi mężowie, jak Krassus, Pompejusz, Cezar, pokładali wielką wiarę w przepowiedniach astrologów. W czasach nowszych Karol V, mądrym zwany, tak dalece zamiłowany był w astrologii, że założył kollegijum, w którém ta nauka publicznie była wykładana i największemi dobrodziejstwami obsypał swego najwyższego lekarza i astrologa Gervais Chrétien'a. Papież Urban V bullą zatwierdził postanowienie Karola i wyłączył z kościoła każdego, ktoby ośmielił się usunąć z tego kollegijum jaką książkę lub narzędzie, służące do operacyj astrologicznych. Maciej Korwin, król węgierski, nic nie przedsiębrał niezasiągnąwszy porady astrologów; Ludwik Sforza, książę Medyjolanu i papież Paweł słuchali także ich zdania. Ludwik XI był posłusznym wyroczniom astrologów, którzy taki wpływ wywierali na Katarzynę Medycejską, że pani ta z rady astrologa, którego z Włoch sprowadziła, opuściła pałac tuleryjski, zbudowany z ogromnemi kosztami i poleciła wybudować hotel Soisson, gdzie wystawiła wieżę obserwatoryjną, z której badała ciała niebieskie, celem dowiedzenia się o swojej przyszłości. Skoro tak wysokie stanowiska zajmujący ludzie uchylali czoła przed przepowie-

dniami astrologów, jakiż oni wpływ wywierać musieli na massy. W rzeczy samej, kiedy Hoffler, jeden ze znakomitszych matematyków, zapowiedział potop powszechny na Luty 1524 r. ludy Europy, Azyi i Afryki do tego stopnia przeraziły się, że wszyscy oczekiwali w największej obawie spełnienia się przepowiedni. Spółcześni pisarze świadczą, że mieszkańcy okolic nadmorskich w Niemczech, sprzedawali ziemie swoje za liche pieniądze, że każdy starał się zaopatrzyć w łódkę, rodzaj arki, aby w niej życie mógł unieść. Niejaki Auriol, lekarz z Tuluzy, zbudował łódź znakomitej wielkości, aby w niej pomieścić swoję rodzinę i przyjaciół. Nakoniec nadszedł miesiąc przepowiedziany, a w ciągu jego ani kropla deszczu z nieba nie spadła; nigdy takiego zawodu nie doznali astrologowie. Pomimo jednak takiego zawodu, astrologowie nie ustali w swojej gorliwości i nie zabrakło im zwolenników. Henryk IV pytał swego lekarza Larivière'a o los młodego księcia, później Ludwika XIII. Sławny Wallenstein był jednym z ludzi największą pokładających wiarę w bredniach astrologicznych; nie staczał walki, nie oblegał miasta, nie zasięgnąwszy wprzódy rady nieba; w tym celu trzymał szarlatana włocha Jana Seni, którego otoczył wszystkiemi wygodami życia, a który nieprzepowiedział ani smutnego losu swego pana, ani swego powrotu pieszo do ojczyzny. Zresztą, że Wallenstein wierzył, można sobie wytłómaczyć brakiem oświaty, lecz ludzie, jak Richelieu i Mazarini, którzy powinni byli być wyższemi nad przesądy gminu, zasięgali rad Jana Morin'a astrologa.— W naszym kraju astrologija przy końcu piętnastego i w szesnastym wieku uprawianą była przez znakomitych zkądinąd ludzi, w akademii krakowskiej, a pierwszy Marcin, z Żorawic lekarz Zbigniewa kardynała, dał fundusz na utrzymywanie tamże professora astrologii. Król Zygmunt August wysoko cenił tę naukę. Za czasów Zygmunta III sława akademii krakowskiej pod tym względem rozchodziła się po całej Europie; za wielkich astrologów uchodzili: Latos, Rogalski, Herka z Kurzelowa, Wojciech z Krainy, Jan z Płońska, Mikołaj z Szadka, Bernard z Krakowa i inni. Astrologów tylko uważano za zdolnych układać kalendarze; akademija krakowska słynęła z kalendarzy, przez jej astrologów wydawanych, które rozchodziły się nietylko po sąsiednich krajach słowiańskich, lecz i po Niemczech, a które mieściły w sobie wszelkiego rodzaju przepowiednie. Rodzice u nas pilnie uważali, pod jaką gwiazdą urodziło się dziecię, do czego służyły kalendarze, gdyż w nich oznaczone były na każden dzień właściwe konstellacyje; astrolog do nowonarodzonego przyzwany, przepowiadał całą przyszłość dziecięcia. Królowie nasi trzymali nadwornych astrologów. Zygmunt August miał Foxa akademika krakowskiego. Królowa Bona nietylko zasięgała rad najsławniejszych astrologów, ale i sama trudniła się odgadywaniem przyszłości. Brożek Jan w r. 1619 został professorem astronomii i jako astrolog przepowiedział zamach na życie Zygmunta III. Władysław IV miał także astrologa, który upominał odjeżdżającego do Francyi Jana Kazimierza, aby się strzegł Francuzów; wiadomo zaś, że pobyt tego księcia we Francyi zakończył się dwuletniém więzieniem. Jan Latos i Bernard z Krakowa zostawili dwie broszury, które dają wyobrażenie o tej, jak ją nazywano Boskiej nauce. W wieku dopiero ubiegłym, postęp nauk zadał śmiertelny cios astrologii, która dotąd jest jeszcze poważaną w Chinach, Persyi i na całym niemal Wschodzie, chociaż nauka Mahometa jest jej przeciwną.

Astrometr ob. *Helijometr*.

Astronomiczne narzędzia, opisane bedą pod szczególnemi ich nazwiskami.

Astronomiczne obserwatoryja, ob. *Obserwatoryjum* i *miejscowości*, w których obserwatoryja astronomiczne znajdują się.

Astronomija. Wyraz ten (powstały z dwóch greckich: *aster* gwiazda, i *no-*

mos prawo), oznacza naukę zajmującą się poznaniem nieba w najrozleglejszém znaczeniu. Ona przeto powinna nam wskazać wszystko, co zostało odkryte pod względem natury, własności, wielkości i odległości ciał niebieskich; wskazać sposoby oznaczenia ich położenia w każdej chwili, a to dla dokładnego zbadania biegu dostrzeganego; i nakoniec wykryć prawa, jakim też biegi podlegają. Nauka ta, stosownie do tego, jaką częścią zajmuje się, nosi różne nazwy, a mianowicie: *Astronomiją kulistą czyli sferyczną*, nazywamy tę część astronomii ogólnej, która zajmuje się oznaczeniem położenia gwiazd na kuli niebieskiej względem siebie i względem pewnych płaszczyzn umysłowych; wskazuje sposoby rozpoznawania gwiazd ułożonych w pewne gruppy, nazwane gromadami lub konstellacyjami. Nosi nazwę sferycznej z tego powodu, iż niebo przedstawia się w kształcie kuli wklęsłej, ona zaś zajmuje się położeniem gwiazd na tej kuli. Część jej zajmująca się poznaniem gromad nosi jeszcze nazwisko *Astrognozyi*. *Astronomija teoretyczna* bada ruchy rzeczywiste ciał niebieskich; ona wskazuje czy bieg nieba gwiazdzistego, codziennie powtarzający się z tąż samą jednostajnością jest rzeczywisty, czy tylko pozorny; czy słońce, jak się nam wydaje, porusza się na około ziemi, czy też odwrotnie ziemia krąży na około słońca; ona poznawszy ruchy rzeczywiste ciał niebieskich, podaje sposoby oznaczenia w każdej chwili ich położenia; oznacza epoki zaćmień słońca, księżyca, planet, ze wszystkiemi okolicznościami im towarzyszącemi, wyprowadza wnioski potrzebne do teoryi planet i ich satelitów, i doprowadziła teoryję do tego stopnia doskonałości, iż np. żeglarz z pomocą obserwacyj i tablic astronomicznych, wskazujących względne położenie księżyca i gwiazd, znajduje na Oceanie pewny kierunek dla dojścia do miejsca swego przeznaczenia. Lecz poznanie biegu ciał niebieskich i możność przepowiadania ich położenia na pewną oznaczoną epokę, jest jeszcze niedostateczném; potrzeba jeszcze dojść do poznania przyczyn, sprawiających te biegi, a poznawszy je, objaśnić na zasadzie praw mechaniki wszystkie okoliczności, towarzyszące tym biegom. Część astronomii zajmująca się tym przedmiotem nosi nazwę *Astronomii fizycznej*. Nakoniec ta część astronomii, która zajmuje się wszystkiém tém, co się tycze obserwacyi, a mianowicie poznaniem budowy narzędzi, sposobów obchodzenia się z niemi i prowadzeniem rachunków, nosi nazwę *Astronomii praktycznej*.—Widok ogólny nieba, ciągła przemiana dnia i nocy, odmiany księżyca, zmiana pór, bez wątpienia musiały zwrócić na siebie uwagę pierwszych ludzi, szczególniej gdzie czystość nieba ułatwiała możność spostrzegania. I rzeczywiście, prawie u wszystkich narodów ślady tych obserwacyj sięgają czasów przedhistorycznych. Lecz obserwacyje niedokładne nad wschodem i zachodem gwiazd, poznanie w jakim porządku następują odmiany księżyca i pory roku nie stanowią jeszcze nauki astronomii; ona dopiero wtedy powstała, gdy obserwacyje zostały zebrane i pomiędzy sobą porównane, gdy ruchy ciał niebieskich zaczęły być badane z dokładnością i gdy spróbowano oznaczyć prawa tych biegów. Kiedy zaś ta nauka powstała, z dokładnością oznaczyć nie możemy, a to z powodu, iż ślady tych spostrzeżeń zupełnie zaginęły, możemy tylko wnieść o ich odległej starożytności, z peryjodów astronomicznych, które do nas doszły, a na wykrycie których tym większego potrzeba było czasu, im obserwacyje były niedokładniejsze. Zdaje się, iż astronomija pierwszych czasów ograniczała się na spostrzeżeniach nad wschodem i zachodem słońca i gwiazd; nad zakryciem gwiazd przez księżyc i planety; nad zaćmieniami słońca, księżyca i planet; śledzono ruch słońca, uważając gwiazdy, które zginęły w pomroce wieczornej i oznaczając długość cienia gnomonu w południe; oznaczono bieg planet, odnosząc położenie ich do gwiazd, do których w swym biegu

zbliżały się. Dla łatwiejszego poznania tych ruchów podzielono niebo gwiaździste na pewne gruppy, nazwane gromadami; pas zaś zwany zodyakiem, z którego słońce i wówczas znane planety nie wychodziły na 12 gromad, które są: *Baran, Byk, Bliźnięta, Rak, Lew, Panna, Waga, Niedźwiadek, Strzelec, Koziorożec, Wodnik, Ryby*. Nazwano je również znakami, gdyż służyły do oznaczenia pór; tak np.: gdy słońce wstępowało w gromadę barana, mówiono, iż rozpoczyna się wiosna, i chociaż już za czasów Hipparcha, gdy rozpoczynała się wiosna, słońce nie znajdowało się w gromadzie barana, z powodu cofania się punktów równonocnych; jednakże astronom ten jak i jego następcy, używali tychże oznaczeń, rozróżniając je od gromad rzeczywiście na niebie znajdujących się. Nazwy tych gromad nie były dowolne, odpowiadały one już to ruchowi słońca, jak np. koziorożec i rak, oznaczały zwrot słońca od punktów przesileń; waga, porównanie dnia z nocą; inne zaś zastosowane były do rolnictwa i klimatu tego kraju, w którym zostały utworzone. Przypuściwszy, że koziorożec był umieszczony w punkcie najwyższym, zamiast najniższym, jak to ma miejsce w dzisiejszym czasie, upatrzymy uderzający związek pomiędzy klimatem Egiptu, a nazwą gromad. Najdawniejsze obserwacyje astronomiczne, które nam przekazały pamiętniki różnych narodów, są chińskie; pierwiastkowe jednak spostrzeżenia nad zaćmieniami z powodu swej niedokładności mogły tylko służyć do chronologii; one jednak pokazują, iż za czasów panowania cesarza Yao, więcej jak na 2000 lat przed Chryst., zajmowano się w Chinach astronomiją, jako podstawą religii. Już nawet wtedy obserwowano długość cienia gnomonu w południe, podczas przesileń, i przejście gwiazd przez południk, mierząc czas za pomocą klepsydr; oznaczano położenie księżyca względem gwiazd podczas zaćmień, co dawało położenie słońca i punktów przesileń odniesione do gwiazd. Z połączenia tych sposobów Chińczycy znaleźli, iż długość roku zwrotnikowego, który rozpoczynali podczas przesilenia zimowego, jest większa blizko o 6 godzin od 365 dni. Ponieważ zaś ich rok cywilny był księżycowy, dla zgodzenia go przeto z rokiem zwrotnikowym, używali peryjodu 19 lat, który to peryjod Meton w 19 wieków później wprowadził do kalendarza greckiego. Chińczycy w miejsce stulecia używali okresu złożonego z 60 lat, zamiast zaś tygodnia cyklu złożonego z 60 dni, chociaż podział roku na tygodnie był im znany od najdawniejszych czasów. Jedyne obserwacyje chińskie, które do nas doszły i które mają jakikolwiek użytek w astronomii, są obserwacyje dokonane pomiędzy rokiem 1104 a 1098 przed nar. Chr., przez księcia Tcheou-Kong. Dwie z nich wskazują długość cienia gnomonu w południe podczas przesilenia letniego i zimowego, z których wyprowadzona pochyłość ekliptyki do równika zupełnie zgadza się z teoryją opartą na prawie ciążenia powszechnego. Trzecia tyczy się położenia punktu przesilenia zimowego, w tejże epoce. Spalenie ksiąg chińskich, dokonane na 230 lat przed nar. Chr. na rozkaz cesarza Tchi-Hoanti, pozbawiło nas wielu obserwacyj ważnych dla astronomii; dla odszukania przeto czegoś pożytecznego musimy przeskoczyć przeciąg czterowiekowy i udać się do obserwacyj Chaldejczyków. Ptolemeusz przytacza ich wiele; najdawniejsze są postrzeżenia zaćmień dokonane w Babilonie w latach 719 i 720 przed nar. Chr., które służyły do oznaczenia biegu księżyca. Bezwątpienia wiele postrzeżeń dawniejszych musiało zaginąć, inaczej bowiem nie mógłby być odkrytym peryjod, nazwany *saros*, złożony z 223 miesięcy księżycowych, który sprowadzał księżyc do tego samego położenia względem słońca, węzłów i punktu przyziemnego. Peryjod miał tę dogodność, iż zaćmienia postrzegane w jednym z nich, powtarzały się w drugim, służył przeto do przepowiadania zaćmień. Chaldejczykowie przez staranne po-

równanie znacznego szeregu obserwacyj doszli nawet do obliczenia głównych nierówności biegu księżycowego; niektórzy zaś ich filozofowie mieli dość jasne pojęcie o porządku w naturze, przypuszczali bowiem, że komety, podobnie jak i planety, podlegają w swych ruchach odwiecznym prawom. O Astronomii Egipcyjan mamy bardzo niedokładne wiadomości. Liczne pomniki tego ludu, jak piramidy, mające ścisłe położenie względem punktów kardynalnych świata i t. p., dowodzą, iż tam zajmowano się astronomiją, chociaż postrzeżenia ich do nas nie doszły. Wiadomo jest jednak, iż ich rok cywilny składał się z 365 dni, i że ten podzielili na 12 miesięcy po 30 dni, przy końcu zaś każdego roku dodawali 5 dni dopełniających. Lecz postrzeżenia nad wschodem Syryjusza, w różnych porach roku czynione, przekonały ich, iż wschód tej gwiazdy w tej samej porze co rok opóźnia się blizko o ćwierć dnia; dla sprowadzenia przeto swych miesięcy i świąt do tejże samej epoki, używali peryjodu złożonego z 1460 lat; kiedy zaś ten peryjod powstał, zupełnie niewiadomo. Makrobijusz oprócz tego przypisuje Egipcyjanom myśl o biegu Merkurego i Wenusa na około słońca; inni znowu wynalazek tygodni, chociaż w tym ostatnim względzie trudno coś stanowczego wyrzec, gdyż wiele narodów na wschodzie używało tego peryjodu. Początek astronomii u Persów i Indów, podobnie jak u wszystkich innych narodów, ginie w pomroce ich czasów przedhistorycznych. Tablice indyjskie wskazują, iż astronomija u nich była wysoko posunięta, chociaż niektórzy, a pomiędzy nimi Laplace, nie przypisują im odległej starożytności. Jednakże ich dawniejsza sława nie pozwala powątpiewać o ich wielkiej znajomości astronomii; Grecy bowiem i Arabowie udawali się do nich dla poznania zasad tej nauki. Grecy, uczniowie Egipcyjan, znacznie później od nich zaczęli się zajmować astronomiją. Pomiędzy ich astronomami, szczególniej odznaczał się Tales z Miletu, żyjący na 640 lat przed nar. Chr. Nauczywszy się u Egipcyjan pierwszych zasad astronomii, założył po powrocie swoim do Grecyi szkołę Jońską, w której nauczał: o kulistości ziemi, pochyłości ekliptyki do równika, i o prawdziwej przyczynie zaćmień słońca i księżyca, które umiał nawet przepowiadać, zapewne na zasadzie sposobów poznanych u Egipcyjan. Następcami jego byli: Anaxymander, Anaxymenes i Anaxagoras, dwaj pierwsi wprowadzili w użycie gnomon i karty geograficzne; trzeci zaś za nauczanie, iż wszystkie zjawiska natury są zawisłe od sił działających podług nieodmiennych praw, a nie od woli bogów, za co został skazany na wygnanie. Pomiędzy uczniami szkoły Jońskiej najsławniejszym był Pitagores, urodzony w Samos około 590 r. przed nar. Chr. Za radą Talesa udawszy się dla nabycia wiadomości do Egiptu, i zwiedziwszy brzegi Gangesu, Pitagores po powrocie do kraju został skazany na wygnanie. Przybywszy do Italii założył tam swą sławną szkołę, nazwaną Pytagorejską, gdzie nauczał pomiędzy innemi o podwójnym biegi ziemi na około osi i na około słońca, aby zaś tę naukę uczynić niedostępną dla ogółu, pokrył ją wielką tajemnicą, lecz uczeń jego Filolaus takową ogłosił. Pitagores również utrzymywał, że komety podobnie jak i planety poruszają się około słońca i że nie są meteorami przechodniemi, utworzonemi w naszej atmosferze, lecz odwiecznemi tworami natury. Jedyne postrzeżenie greckie, o którem wspomina historyja astronomii, jest obserwacyja punktu przesilenia letniego, dokonana na 432 lat przed nar. Chr. przez Metona i Euhtemona. Pierwszy z nich wsławił się w Grecyi przez wprowadzenie do kalendarza peryjodu 19 lat, złożonego z 12 lat po 12 lunacyi i z 7 po 13 lunacyi, który sprowadzał wszystkie lunacyje do tego samego dnia. Peryjod ten został przyjęty przez wszystkie miasta greckie i wyryty złotemi literami; z tego powodu liczba, wskazująca który płynie rok tego peryjodu, nazywa się liczbą złotą. Podczas panowania Alexandra W.

Pytiasz wsławił się w Massylii jako astronom i geograf. Jego postrzeżenie nad długością cienia gnomonu w południe, podczas przesilenia letniego, z tego względu jest ważne, iż potwierdza stopniowe zmniejszanie się pochyłości ekliptyki do równika. Jest to najdawniejsza z tego rodzaju obserwacyj po Tcheu-Kong. Założenie w Egipcie szkoły alexandryjskiej przez Ptolemeusza Sotera, stanowi epokę w historyi astronomii. W niej to po raz pierwszy widzimy obserwacyje robione systematycznie i obliczane za pomocą metod trygonometrycznych. Astronomija odtąd przybrała zupełną odmienną postać; zaczęto oznaczać położenie gwiazd z większą dokładnością, lepiej poznawać nierówności biegu słońca i księżyca, z większą starannością śledzić ruchy planet; nakoniec szkoła alexandryjska dała początek pierwszemu systematowi astronomicznemu, który będąc oparty na porównaniu spostrzeżeń, w samém tém porównaniu przedstawiał możność sprawdzenia swej dokładności i wzniesienia się do prawdziwego układu świata. Arystyl i Timocharis, żyjący na 300 lat przed nar. Chr., byli pierwszemi obserwatorami tej szkoły. Ich obserwacyje nad położeniem gwiazd głównych, posłużyły Hipparchowi do odkrycia nazywanego dziś cofaniem się punktów równonocnych; Ptolomeuszowi do utworzenia swej teoryi. Pierwszy astronom, którego wydała ta szkoła był Arystarch z Samos. Zdaje się, iż poszukiwania najdelikatniejsze w astronomii, były przedmiotem jego zajęć, lecz na nieszczęście one zaginęły. Jedyne dzieło jego do nas doszłe jest: Zasady wielkości i odległości słońca i księżyca, w której podaje sposób oznaczenia stosunku tych odległości. Arystarch mierząc kąt zawarty między promieniami, idącemi od oka do słońca i księżyca, gdy księżyc był w połowie swej tarczy oświecony, i znalazłszy, iż kąt ten jest mniejszy o $1/_{30}$ części od kąta prostego, jaki w tém położeniu winny tworzyć te promienie, wniósł, iż słońce jest 29 razy dalej położone, niż księżyc. Wypadek ten pomimo swej niedokładności, z tego względu jest ważnym, iż znacznie odsuwał granice naznaczane wówczas niebu. Arystarch również podzielał zdanie Pitagoresa o podwójnym ruchu ziemi, lecz nie wiemy jakim sposobem objaśniał wszystkie zjawiska; to tylko wiadome, iż przypuszczał, że ruch ziemi nie wpływa zupełnie na zmianę pozornego położenia gwiazd, którym naznaczał odległość znacznie większą od odległości słońca. Następca Arystarcha Eratostenes wsławił się przez pomiar ziemi; jest to pierwszy pomiar, jaki nam historyja astronomii przedstawia. Eratostenes uważając, iż w Syenie podczas przesilenia letniego słońce oświecało całą głębokość studni (co pokazywało, iż promienie jego padały pionowo) i porównawszy to postrzeżenie z obserwacyją wysokości słońca w południe w Alexandryi, również podczas przesilenia letniego, znalazł, iż łuk zawarty pomiędzy wierzchołkami (zenitami) tych dwóch miast wynosi $1/_{50}$ okręgu koła. Oceniając odległość pomiędzy temi miastami na 5,000 stadyi, wyznaczył, iż południk ziemski zawiera 250,000 stadyi. Lecz Eratostenes mylnie przyjmował, że te dwa miasta leżą na jednym południku, dla tego łuk zawarty pomiędzy równoleżnikami tych dwóch miast jest nieco większy od długości później znalezionej, przeto długość południka jest za wielką. Wypadek jednakże ten mało nam jest przydatny, a to z powodu nieznanej wielkości stadyj. Ze wszystkich astronomów starożytności, tak ze względu liczby spostrzeżeń i ich dokładności jak i odkryć zrobionych w nauce, bez zaprzeczenia pierwsze miejsce zajmuje Hipparch z Nicei w Bitynii, żyjący w drugim wieku przed nar. Chr. Nie będąc zadowolony z tego, co poprzednicy jego doznali, Hipparch postanowił poddać wszystkie obserwacyje dawniejsze, pod nowe badanie, i przyjmować wypadki oparte na tém badaniu lub też na obserwacyjach dokładnych, przez niego dokonanych. Oznaczył długość roku zwrotnikowego,

porównywając jedno swe postrzeżenie w przesileniu letniém z takiemże postrzeżeniem Arystarcha, dokonaném na 281 lat przed nar. Chr. Z tego porównania otrzymał, iż długość roku jest nieco mniejsza od 365 $^1/_4$ dni, i że przy końcu wieku trzeciego trzeba odejmować dzień jeden. Lecz on sam nawet uznał za mniej dokładne oznaczenie długości roku, z postrzeżeń podczas przesileń; w późniejszym przeto czasie z 33 letnich dostrzeżeń robionych podczas przejścia słońca przez punkta równonocne, oznaczył powtórnie tę długość i otrzymał prawie ten sam wypadek. Hipparch również znalazł, iż dwa przedziały czasu pomiędzy punktami równonocnemi nie są sobie równe, i że punkta przesileń nie dzielą ich na dwie równe części tak, iż słońce na przebieżenie od punktu równonocnego, do punktu przesilenia letniego, potrzebuje 94 $^1/_2$ dni, a 92 $^1/_2$ dni na przejście od tego ostatniego punktu, do punktu równonocnego jesiennego. Dla wytłómaczenia tej różnicy Hipparch przypuścił, że słońce bieży po kole, a ziemia nie znajduje się w jego środku, lecz oddalona jest od niego na $^1/_{24}$ część promienia; punkt zaś odsłoneczny odległy jest od początku bliźniąt na 6 stopni. Z temi danemi obliczył pierwsze tablice słońca. Hipparch porównywając zaćmienia wybrane w okolicznościach najprzyjaźniejszych, obliczył trwałość obrotu księżyca dla powrotu do tego samego położenia względem gwiazd, słońca, węzłów i punktu odziemnego; oznaczył również mimośród drogi księżycowej i nachylenie do ekliptyki. Nakoniec oznaczył paralaxę księżyca, z której starał się wnieść o paralaxie słońca, za pomocą grubości ostrokręgu cienia ziemskiego w miejscu, w którém go księżyc przecina podczas zaćmienia, co go doprowadziło do wypadku jaki otrzymał Arystarch. Wykonał bardzo wielką liczbę postrzeżeń gwiazd i planet, oraz katalog ich, oznaczając ich położenie i wielkość za pomocą narzędzi swego wynalazku; przez co dał możność poznania w przyszłości, czy gwiazda może znikać i napowrót pojawiać się i zmieniać swoje położenie, wielkość i blask. Powiadają, iż nowa gwiazda, która zjawiła się za jego czasów, skłoniła go do zrobienia katalogu, który jest najdawniejszym ze znanych, i zawiera położenie 1022 gwiazd. Owocem tych długich i mozolnych poszukiwań było odkrycie zjawiska, znanego dziś pod nazwą cofania się punktów równonocnych; Hipparch bowiem porównywając położenia gwiazd przez siebie znalezione, z położeniami jakie oznaczyli Arystill i Timocharis przekonał się, iż wszystkie gwiazdy zmieniły swe położenie względem równika, gdy tymczasem szerokość ich (odległość od ekliptyki) pozostała niezmienną, i tej zmianie podlegają wszystkie gwiazdy. Dla wytłómaczenia tego zjawiska przypuścił ruch obrotowy kuli niebieskiej na około biegunów ekliptyki, z czego wypadł ruch wsteczny po długości punktów równonocnych względnie gwiazd, którego wielkość oznaczył na $^1/_{360}$ część zodyjaku w ciągu wieku. Geografija również winna Hipparchowi sposób oznaczenia położenia miejsc na kuli ziemskiej za pomocą szerokości i długości geograficznej, i pierwszy dla oznaczenia tej ostatniej użył zaćmień księżyca. W przeciągu czasu blizko trzywiekowym, od Hipparcha do Ptolemeusza, sławniejsi astronomowie byli: Geminus, którego zasady astronomii do nas doszły, Agryppa, Menelaus i Teon. Do tegoż czasu również odnieść potrzeba reformę kalendarza rzymskiego, dla której Julijusz Cezar sprowadził z Alexandryi astronoma Sozygenesa; jak również poznanie związków, zachodzących pomiędzy przypływami i odpływami morza, a ruchem słońca i księżyca, które winniśmy Pozydonijuszowi. Klaudyjusz Ptolemeusz urodzony w Ptolemaidzie, w Egipcie, żyjący około r. 130 po nar. Chr., pierwszy podał zupełny system świata, który chociaż dziś zupełnie został odrzucony, zasługuje jednak na uwagę ze względu na sposób, jakim starano się objaśnić zjawiska biegu ciał niebieskich. W starożytności uważano

ruch jednostajny po kole, jako najdoskonalszy i najprostszy, i przypuszczano, iż wszystkie ciała niebieskie odbywają go. Ptolemeusz również podzielał to zdanie; umieściwszy zaś ziemię w środku tego ruchu, starał się na zasadzie tej hipotezy objaśnić wszystkie nierówności. W tym celu wystawił sobie, iż na około ziemi porusza się po kole punkt, około którego znowu po kole porusza się środek innego koła, i tak następnie, około zaś ostatniego środka bieży po kole ciało niebieskie; tym sposobem dobierając dostateczną liczbę kół, przedstawił wszystkie nierówności postrzegane w biegu planet. Chociaż za pomocą tego systematu można było oznaczyć położenie planet na jakąkolwiek epokę, jednakże głębsze zastanowienie się nad nim wskazuje, iż nietaki musi być rzeczywisty układ świata, gdzie wszystko odbywa się podług odwiecznych niezmiennych praw, w skutek sił nieprzerwanie działających; nie ma bowiem przyczyny, dla którejby punkt matematyczny poruszał się około drugiego punktu matematycznego. Pomimo tego system ten przetrwał przez 14 wieków; nikt nie zwracał uwagi na brak przyczyny, zmuszającej do biegu jeden punkt na około drugiego, starano się tylko sprawdzać go za pomocą nowych obserwacyj, i gdy okazała się jaka nowa nierówność w biegu, dla wytłómaczenia jej przypuszczano nową kombinacyję kół. Ptolemeuszowi również winniśmy oznaczenie dokładne nierówności biegu księżyca, stwierdzenie cofania się punktów równonocnych, odkryte przez Hipparcha, którego wielkość jest równa tej, jaką przyjmował Hipparch, chociaż nieco mniejsza od przyjmowanej. Ptolemeusz również oddał wielką przysługę geografii, zbierając i porządkując wszystkie miejsca, których szerokość i długość geograficzna była oznaczona i podając pierwsze zasady rzutów dla budowy mapp geograficznych. Napisał również zasady optyki, gdzie opisał fenomena refrakcyi astronomicznej, był nadto autorem dzieł o chronologii, gnomonice, mechanice i muzyce. Na Ptolemeuszu kończy się postęp astronomii w szkole alexandryjskiej, ta szkoła istniała jeszcze przez pięć wieków, lecz następcy Ptolemeusza poprzestawali na objaśnianiu dzieł jego, nic nie dodając do odkryć jego; zjawiska nawet nieba w tym czasie przypadłe zupełnie są nam nieznane. Nawet u Rzymian nie mamy śladów żadnych ważniejszych prac astronomicznych, dopiero około ósmego wieku znajdujemy pewien zapał do astronomii u Arabów. Pomiędzy panującemi, którzy gorliwie opiekowali się astronomiją, historyja przedstawia szczególniej Almamuna, syna sławnego Arun-Al-Raszida. Książe ten, zwycieżywszy cesarza greckiego Michała III, za jeden z warunków pokoju położył, przysłanie mu najlepszych ksiąg greckich. Pomiędzy niemi było dzieło Ptolemeusza; Almamun kazał je przetłómaczyć na język arabski, nadając mu tytuł Almgestu (Wielki układ), pod którém pospolicie jest znane i tym sposobem wpłynął na rozszerzenie znajomości astronomii w swym kraju. Oprócz tego, chcąc rozszerzyć zakres tych wiadomości, zebrał wielu astronomów znakomitych, którzy dokonawszy wiele obserwacyj, ogłosili nowe tablice słońca i księżyca, dokładniejsze od Ptolemeuszowskich, i znane pod nazwiskiem tablic poprawnych. W nich punkt przyziemny słońca został sprowadzony do tego położenia, jakim być powinien w owym czasie, za wielkie zaś równanie środka słońca, które Hipparch oznaczył, sprowadzono do jego rzeczywistej wartości. Arabowie również znali dokładniej aniżeli Hipparch, długość roku zwrotnikowego, chociaż wielkość ta była około dwóch minut krótsza od teraźniejszej. Almamun kazał także zmierzyć na obszernej równinie Mezopotamii długość jednego stopnia południka, lecz pomiar ten nie ma dla nas żadnego znaczenia, z powodu braku wiadomości o miarze użytej. Opieka, jaką udzielał Almamun i jego następcy astronomii wydała wielu znakomitych astronomów, pomiędzy którémi szczególniej

zasługuje na wzmiankę Albategnius. Dzieło jego: *Zasady nauki gwiazdziarskiej*, zawiera wiele obserwacyj ważnych i główne elementa biegu słońca i księżyca, jak np.: pochyłość ekliptyki, mimośród drogi słonecznej, jak również długość roku gwiazdowego słońca, zupełnie zgodna z teraźniejszą. Pisma astronomów arabskich: Abul-Wefa z Bagdadu, Ebn-Żunis, który obserwował w Kairze i Arzachela w Toledo, świadczą o głębokiej ich znajomości biegu ciał niebieskich. Ebn-Żunis napisał zasady astronomii, ułożył tablice biegu ciał niebieskich, sławne na wschodzie ze swej dokładności, które zdaje się, służyły Arabom i Indyjanom do układu ich tablic. Szereg obserwacyj od czasów Almamuna, aż do Ebn-Żunisa zawiera wiele materyjałów ważnych dla teoryi, jak np. postrzeżenia zaćmień, punktów równonocnych i przesileń, złączeń planet, zakryć gwiazd, które dały poznać równanie roczne księżyca, i rzuciły wiele światła na wielkie zmiany w układzie świata. Arabowie szczególniej zwracali uwagę na udoskonalenie instrumentów i na mierzenie czasu, który oznaczali już to za pomocą klepsydr, już za pomocą kompasów, a nawet ruchu wahadła. Pomimo tego jednak ich postrzeżenia zaćmień są również niedokładne, jak Chaldejczyków i Greków. Cała działalność ich astronomów była tylko zwróconą na robienie postrzeżeń, nic zaś nie dodano nowego do odkryć zrobionych przez Ptolemeusza. Persowie będąc przez długi czas pod jedném z Arabami panowaniem, zrzucili to jarzmo około 11 wieku. W tej opoce nadali oni za staraniem astronoma Omar-Cheyana nową formę swemu kalendarzowi, wprowadzając genijalną interkalacyję, licząc w 33 latach, 8 lat przybyszowych. W XIII wieku Nassir-Eddin wsławił się w Persyi przez postrzeżenia astronomiczne, które robił w Meragah. Lecz żaden z książąt nie odznaczał się takim zapałem, jak Ulug-Beigh. On sam sporządził w Samarkandzie nowy katalog gwiazd i najlepsze tablice astronomiczne. Zmierzył w r. 1437 pochyłość ekliptyki do równika i jego wypadek uwolniony od refrakcyi i paralaksy, daje na tę pochyłość wartość większą o 7 minut od tej, jaką miała na początku bieżącego wieku, co dowodzi stopniowego jej zmniejszania się. Z odkryciem nowego świata, starano się również poznać do jakiego stopnia rozwinięta była znajomość astronomii u narodów tamże zamieszkałych. Nie bez zadziwienia znaleziono, iż wiadomości te były dość obszerne, uważając w ogóle na niski stan oświaty tych ludów. Tak np. Mexykanie i Peruwijanie obserwowali cień gnomona w południe i przy przejściu słońca przez punkta równonocne. Mexykanie mieli zamiast tygodnia mały peryjod z 5 dni, ich miesiąc składał się z 20 dni, a 18 takich miesięcy stanowiły rok, który zaczynał się podczas przesilenia zimowego, i do którego dodawano na końcu 5 dni dopełniających. Zdaje się, iż używali cyklu złożonego z 104 lat, w którym dodawali 25 dni, co pokazuje, iż znali z większą dokładnością aniżeli Hipparch długość roku zwrotnikowego. W Europie podczas ciemnoty wieków średnich, Alfons X, król Kastylii, odznaczał się szczególném zamiłowaniem do astronomii zebrał, liczbę wielką astronomów w Toledo, gdzie zbudował obserwatoryjum. Owocem tego było wydanie tablic astronomicznych, znanych pod nazwiskiem Alfonsyńskich, które przecież nie są odpowiednie wydatkom, jakie poniesiono na ich utworzenie. Od epoki odrodzenia nauk i sztuk, historyja astronomii przedstawia nadzwyczajny postęp. Nauka ta wydobywając się z ciasnych granic, w jakich była zamknięta, doszła przez odkrycia znakomitych ludzi do zadziwiającego stopnia dokładności, którą odkrycia późniejszych czasów powinny jeszcze rozszerzyć. Purbach, Regiomontanus i Walterius, najprzód odznaczyli się w tej epoce, pierwsi ogłaszając ważne obserwacyje astronomiczne, ostatni zaś budując wielki instrument obserwacyjny; lecz naszemu rodakowi Kopernikowi, urodzonemu w Toruniu, w Polsce,

została zachowana wieczna chwała przyspieszenia postępu astronomii. Widząc niedokładność w tłómaczeniu zjawisk natury, za pomocą systematu Ptolemeusza, Kopernik założył, iż ziemia ma ruch dwojaki, jeden dzienny na około osi, drugi postępowy na około słońca po kole, i za pomocą tych dwóch ruchów starał się objaśnić wszystkie zjawiska, jakie obserwacyje jego poprzedników nagromadziły; znalazłszy zaś zupełną zgodę i prostotę w objaśnianiu, nabrał przekonania, iż system ten jest prawdziwym układem świata. Według tego systematu ruch dzienny gwiazd jest pozornym, a poprzedzanie punktów równonocnych sprowadza się do wolnego ruchu osi ziemskiej, a zatém i równika. W roku 1543 Kopernik ogłosił swe nieśmiertelne dzieło: *De revolutionibus orbium coelestium*, nie był jednak świadkiem wziętości jego, zaledwie bowiem przed śmiercią, w r. 1543, zobaczył pierwszy egzemplarz swego dzieła. Odtąd ziemia przestała być środkiem ruchu niebieskiego, lecz stanęła w szeregu planet, jej ważność materyjalna w zbiorze ciał składających wszechświat, została sprowadzona do ważności ziarnka piasku, a układ ten pomimo znacznych przeszkód, z powodu opinij ówczesnych, według których sprzeciwiał się dogmatom wiary, coraz bardziej rozszerzał się, i dziś uważany jest powszechnie, jako prawdziwy układ świata. Pomiędzy pierwszemi, którzy przyjęli system Kopernika, był uczeń i przyjaciel jego Retyk, który wysłany przez uczonych niemieckich do Kopernika dla poznania prac jego i doniesienia im o nich, zawiadomił ich o tém listownie w kształcie opowiadania. Prace dopiero i nieszczęścia Galileusza na początku XVII wieku zupełnie rozpowszechniły układ Kopernika. Galileusz urodzony w Pizie w r. 1564 położył ważne zasługi w astronomii, przez odkrycie lunet, które oprócz nieznanej przedtém dokładności, znacznie rozprzestrzeniały granice wzroku i dozwalały na niebie dostrzegać nowe zjawiska i nowe światy. Zwracając pierwsze swe narzędzie na Jowisza, Galileusz odkrył 4 jego satelity, które mu pokazały nowe podobieństwo między słońcem, a planetami; następnie poznał odmiany światła planety Wenus i odtąd nie wątpił już o jej ruchu na około słońca. Droga mleczna, która pokazuje się oku nieuzbrojonemu, w postaci pasa białego, przedstawiła się w postaci niezliczonej liczby gwiazd: punkta świetne, dostrzegane na księżycu i położone po za liniją granicy światła i cieniu, pokazały mu bytność gór na księżycu. Nakoniec obserwował plamy na słońcu, ruch jego obrotowy, postacie szczególne Saturna, pochodzące w skutek otaczającego go pierścienia. Ogłaszając wszystkie te odkrycia, przekonywał, iż one dowodzą ruchu postępowego ziemi, lecz myśl o tym ruchu była ogłoszona, jako przeciwna dogmatom i panującej opinii, i Galileusz, jeden z najgorliwszych jej obrońców we Włoszech, zmuszony był ją odwołać. Oprócz tych odkryć mechanika zawdzięcza mu wiele, pod względem spadania ciał. Galileusz również zajmował się nutacyją, czyli ważeniem się księżyca, lecz prace te musiał zaniechać z powodu utraty wzroku, we trzy lata potém umarł w Arcetri w r. 1642. W tymże czasie Europa północna słynęła wieloma znakomitemi postrzegaczami; jeden ze sławniejszych był Wilhelm IV Landgraf Hessen-Kasselski. On kazał zbudować w Kassel obserwatoryjum, zaopatrzył je w najlepsze narzędzia i sam przez znaczny przeciąg czasu obserwował. Najsławniejszym jednak w owym czasie był Tycho-Brahe, urodzony w Knudstorp, w Danii. Otrzymawszy od Fryderyka króla duńskiego wyspę Huen, założył na niej obserwatoryjum, które nazwał Uranienburg. Tam to on oddał wielkie usługi astronomii, już to budując nowe narzędzia, już udoskonalając dawne. Jemu to winniśmy odkrycie nierówności księżyca, nazwanych waryjacyją (zmiana chyżości), nierówności w biegu węzłów i w nachyleniu drogi księżyca, bardzo ważną uwagę, tyczącą się biegu komet i ich odległości,

znajomość bardziej dokładną refrakcyi astronomicznej, nakoniec postrzeżenia bardzo liczne planet, które posłużyły Kepplerowi do odkrycia praw; i nowy katalog gwiazd znacznie dokładniejszy od katalogów Hipparha i Ullug-Beigha. Tycho-Brahe nie przyjmując układu Kopernika, utworzył swój własny, w którym ziemię uważa za nieruchomą, a słońce i gwiazdy za poruszające się około ziemi, gdy tymczasem planety za poruszające na około słońca. System ten ma za podstawę tylko zręczne połączenie trzech systematów, Ptolemeusza, Egipskiego i Kopernika; znacznie wyższy od dwóch pierwszych, nie ma tej zadziwiającej prostoty, jaką się odznacza ostatni. W ostatnich latach swego życia Tycho-Brahe miał za ucznia i pomocnika Kepplera, urodzonego w r. 1571 w Viel, w księztwie Wirtembergskiém, jednego z tych ludzi, których natura wydaje od czasu do czasu, dla wyświecenia wielkich teoryi przygotowanych przez ich poprzedników. Obdarzony z natury dwoma przymiotami zupełnie przeciwnemi: wyobraźnią żywą i wytrwałością nadzwyczajną, tak, iż najzawilsze rachunki liczebne zupełnie go nie zrażały, Keppler odgadł, iż ruchy planet powinny być związane pomiędzy sobą prawami prostemi, albo zachowując jego własne wyrażenie, prawami harmonijnemi. Tysiące usiłowań bezowocnych, błędy liczb nierozdzielne z robotą kolosalną, nie wstrzymały go na drodze do zamierzonego celu. Obrawszy Marsa, jako cel swoich poszukiwań, Keppler starał się przez bieg jego po kole na około słońca, objaśnić wszystkie zjawiska ruchu; lecz przekonawszy się, iż koło nie może zadosyć im uczynić, Keppler doszedł, iż bieg tej planety odbywa się po ellipsie, w ognisku której znajduje się słońce, w ten sposób, iż powierzchnie wycinków zawartych pomiędzy promieniami wodzącemi, a drogą przebieżoną są proporcyjonalne do czasów. Następnie rozciągnął te dwa prawa dla wszystkich planet i w r. 1626 ogłosił tablice, znane pod nazwiskiem Rudolfińskich, na zawsze sławne w astronomii z tego względu, iż pierwsze oparte były na prawdziwych prawach ruchu planet. Przekonany, że średnie odległości planet od słońca i czasy ich obiegu na około słońca, powinny być również związane stosunkiem bardzo prostym, porównywał je już to z bryłami i figurami foremnemi, już to z tonami w muzyce. Po 17 latach bezużytecznych prób, porównawszy kwadraty z czasów obiegu planet z sześcianami ich średnich odległości, znalazł, iż stosunki te są zupełnie równe; tym sposobem odkrył swe prawo trzecie: iż kwadraty z czasów obiegu są proporcyjonalne sześcianom średnich ich odległości od słońca. Prawo to później rozprzestrzenił do satelitów Jowisza, co pokazało, iż ta sama siła, która utrzymuje planety w biegu na około słońca, wprawia także w ruch satelity na około planet. Keppler nawet starał się dojść do wykrycia tej przyczyny, lecz czas jeszcze nie nadszedł, odkrycie bowiem to musiało być poprzedzone wynalazkiem Dynamiki i rachunku ilości nieskończenie małych, Keppler jednak miał pojęcie niejasne o tej sile, które pomieścił w przedmowie do swego dzieła: *De stella Martis*. Oprócz wykrycia tych praw, przedstawiających naukę zupełnie w inném świetle, Kepplerowi winniśmy jeszcze wiele prac użytecznych i interessujących; on udoskonalił teleskop i jego teoryję, przedstawił, przedtém nieznany, mechanizm widzenia. Prace Huygensa prawie zaraz nastąpiły po pracach Kepplera i Galileusza. Jemu to winniśmy przystosowanie wahadła do zegarów, jedno z najpiękniejszych odkryć jakie zrobiono w astronomii i geografii; przez niego również udoskonalone zostały tak teoretycznie jak i praktycznie teleskopy. Z pomocą doskonałych szkieł przedmiotowych, przez niego zbudowanych, poznał, iż szczególne postacie, pod jakiemi przedstawia się Saturn, pochodzą z bytności pierścienia, otaczającego tę planetę, a częste i staranne obserwowanie tych postaci doprowadziło go do odkrycia sa-

telity Saturna. Jemu również winniśmy wykrycie wielu prawd w geometryi, mechanice, optyce, i gdyby przyszła mu myśl porównania swych twierdzeń o sile odśrodkowej z prawami Kepplera, byłby z swej teoryi o ruchach po linijach krzywych doszedł do odkrycia prawa siły ciążenia powszechnego. W tymże samym czasie Hewelijusz wsławił się przez swe obserwacyje nad planetami i nad libracyją księżyca w długości, którą objaśniał przypuszczając, iż księżyc obracając zawsze jedną stronę tarczy swej ku ziemi, kołysze się nieco w kierunku ekliptyki. Dotychczas wszystkie usiłowania astronomów skierowane były do wynalezienia praw biegu, pierwszy dopiero Descartes starał się sprowadzić ruch ciał niebieskich do praw mechaniki. W tym celu wystawił sobie, iż każde ciało niebieskie otoczone jest ciałem bardzo subtelnem, zostającem w ruchu wirowym, tak nazwanym wirem, i że wir słońca pociąga za sobą wiry planet, które znowu pociągają wiry satelitów. Jednakże sam Descartes przyjąwszy za zasadę, iż dla poznania prawdy, należy najprzód o niej powątpiewać, poddał swą teoryję ścisłemu badaniu i jego system wirów przyjęty z zapałem i utrzymywany przez sławę, jaką nabył przez swe prace geometryczne, wkrótce upadł w obec prawd nowych, zupełnie mu przeciwnych. Dopiero Newtonowi należy się zupełna sława wyprowadzenia przyczyny ruchów ciał niebieskich. Natura obdarzając go genijuszem najgłębszym, postawiła go jeszcze w najprzyjazniejszych okolicznościach. Descartes zmienił postać nauk matematycznych przez zastosowanie algebry do teoryi linij krzywych i funkcyj zmiennych, Fermat położył pierwsze zasady analizy o ilościach nieskończenie małych, przez swe metody maximów i stycznych; Wallis, Wren, Huygens, wykryli prawa ruchu, odkrycie przez Gallileusz prawa spadania ciał egipskich, i Huygensa o linijach rozwijalnych i sile odśrodkowej doprowadzało do teoryi biegów po linijach krzywych; Keppler odkrył krzywe, po których biegną ciała niebieskie, nakoniec Hook uważał, iż ruch planet jest wynikiem początkowej siły rzutu, połączonej z siłą przyciągającą słońca, mechanika przeto niebieska dla swego rozwoju oczekiwała tylko człowieka genijalnego, którzyby zbliżając do siebie i uogólniając te odkrycia wyprowadził prawo siły ciążenia powszechnego. Newton to wykonał w swém nieśmiertelném dziele: *Principia mathematica philosophiae naturalis*. W niém wykazał, iż przyczyną biegów ciał niebieskich jest siła przyciągająca, która jest w stosunku prostym mass, a odwrotnym kwadratów odległości, i że ta siła jest ta sama, jaką widzimy na ziemi w przedmiotach na niej znajdujących się. Oprócz tego Newtonowi winniśmy wiele odkryć w różnych gałęziach nauk przyrodzonych i matematycznych, pomiędzy któremi najważniejsze są: teoryja rachunku różniczkowego, tak nazwanych fluxyj i teoryja wypływu światła. Odtąd astronomija poczęła szybkim krokiem naprzód się posuwać, ku czemu jeszcze sprzyjało założenie w Londynie Królewskiego Towarzystwa Umiejętności w r. 1660 i Akademii Umiejętności w Paryżu w r. 1666. Pomiędzy uczonemi szczególniej odznaczył się Dominik Cassini, który wzbogacił astronomiję mnóstwem odkryć, jakiemi są: teoryja satelitów Jowisza, których bieg oznaczył przez postrzeżenia ich zaćmień; odkrycie 4 satelitów Saturna, ruchu wirowego Jowisza i Marsa, światła zodykalnego; bardzo dokładne tablice refrakcyi, a nadewszystko zupełną teoryję libracyj księżyca. Oprócz tego staraniem uczonych tejże akademii, zrobiono następujące rzeczy: zastosowanie teleskopu do kwandransu, wynalazek mikrometru i helijometru, oznaczenie stopniowego rozpraszania się światła, wymiary ziemi, oznaczenie zmniejszenia się siły ciężkości w miarę zbliżania się ku równikowi. Królewskie towarzystwo londyńskie nie mniejsze wyświadczyło usługi; pomiędzy uczonymi tego towarzystwa, szczególniej w owym czasie, wsławili się: Flam-

steed, jako jeden ze znakomitych obserwatorów; Halley przez swe prace nad kometami i genijalny pomysł oznaczenia paralaksy słońca, za pomocą przejścia przez niego planety Wenus. Lecz najsławniejszym z pomiędzy nich był Bradley. Mając środek, przez zastosowanie wahadła do zegarów, i teleskopów do kwandransu, do oznaczenia najmniejszej zmiany w położeniu gwiazd, Bradley starał się oznaczyć paralaksę roczną gwiazd, przypuszczając, iż wielkość drogi ziemskiej powinna wpłynąć na ich pozorne położenie. Obserwując z wielką dokładnością znalazł rzeczywiście zmiany w ich położeniu, lecz po największej części przeciwne skutkom paralaksy. Dla objaśnienia tych zmian Bradley porównał prędkość ziemi z prędkością światła, którą Romer odkrył przy końcu szesnastego wieku. Z tego porównania okazało się, iż ponieważ prędkość światła nie jest nieskończenie wielką w porównaniu z prędkością ziemi, gwiazdy przeto w swém pozorném położeniu powinny nieco usunąć się w tym samym kiernnku, w którym ziemia bieży. Zjawisko to znane jest pod nazwiskiem aberracyi. Bradley również odkrył w r. 1745 kołysanie się osi ziemskiej, skutkiem którego oś ziemska w ciągu 19 lat opisuje koło małe około średniego swego położenia; zrobił wielką liczbę postrzeżeń, które w późniejszym czasie posłużyły Besselowi do do wielu badań. W tejże samej epoce wsławili się Lacaille we Francyi, Tobijasz Meyer Niemczech, jako obserwatorowie niezmordowani i rachmistsze pracowici; oni udoskonalili teoryje i tablice astronomiczne, ułożyli ze swych postrzeżeń katalogi gwiazd, które porównane z katalogiem Bradley'a, przedstawiają z wielką ścisłością stan nieba w środku ośmnastego wieku. Prawo ciążenia powszechnego powiada Laplace, nie miało dla współczesnych z Newtonem i dla samego Newtona tego stopnia pewności, jaki jej nadał postęp nauk matematycznych i spostrzeżeń. Euler i Clairaut, którzy pierwsi łącznie z d'Alembertem zastosowali analizę do obliczania przeszkód (perturbacyi) w biegu ciał niebieskich, dostrzegłszy wielką różnicę pomiędzy obserwacyją, a wypadkiem otrzymanym na bieg Saturna i punktu przyziemnego księżyca, uważali to prawo za niedostateczne dla oznaczenia tych przeszkód. Lecz ci trzej wielcy geometrowie i ich następcy, sprawdziwszy wypadki, wydoskonaliwszy metody i posunąwszy przybliżenie do stopnia należytego, doszli nakoniec do wytłómaczenia przez samo prawo ciężkości wszystkich zjawisk systematu świata, i doprowadzili teoryję i tablice astronomiczne do dokładności pożądanej. Odkrycia astronomiczne ostatniej połowy XVIII wieku, które zostały uwieńczone wzniosłemi pracami analitycznemi Laplace'a, dadzą się zebrać w następujący sposób: pomiar stopnia południka ziemskiego i długość wahadła w różnych miejscach, ku czemu pierwszy przykład podała Francyja, mierząc łuk południka, zawarty między Dunkierką i Formentera; podróże przedsięwzięte w latach 1761, 1769 dla obserwowania przejścia Wenusa pzzez słońce, w celu oznaczenia paralaksy słońca, których owocem było poznanie bardzo przybliżone wymiarów świata słonecznego; wynalazek lunet achromatycznych, zegarów morskich, sextansu, koła powtarzającego Bordy; ułożenie tablic księżycowych przez Meyera, odkrycie planety Uranus przez Herschel'a w roku 1781 i jego satelitów, oraz dwóch satelitów Jowisza. Co się tyczé Laplace'a, winniśmy mu udoskonalenie wszystkich części mechaniki niebieskiej. Sam Newton nie odważył się uchwycić wszystkich sił, które powinny wyniknąć z wzajemnego działania ciał, składających układ słoneczny; przypuszczając zaś, iż nie zawiera w sobie zasady wiecznej trwałości, wierzył, iż ręka Wszechmocnego powinna od czasu do czasu dopomagać do przywrócenia porządku. Laplace uderzył z odwagą w tę wielką kwestyję filozoficzną. Poszukiwania głębokie i długie sławnego geometry, powiada Arago, przekonały z całą oczywistością, że drogi planet

są ciągle zmienne, że ich wielkie osie jak również przecięcia z ekliptyką podlegają ruchowi tak, iż corocznie skierowane są ku innym gwiazdom. W pośród tego zamętu pozornego, jest jedna wielkość, która pozostaje niezmienną, a tą jest oś wielka dróg, a zatém i czas obiegu peryjodycznego każdej planety, wielkość, która według zdania Newtona, głównie podlega zmianie. Laplace dowiódł, iż samo ciążenie powszechne dostateczném jest do zachowania układu słonecznego w całości i że ono utrzymuje kształty i nachylenie dróg w stanie średnim, około którego zmiany są nieznaczne. Pomimo pięknego odkrycia Laplace'a o niezmienności wielkiej osi dróg planetarnych, i dowodu, iż ciążenie powszechne nie może być przyczyną chaosu, niektórzy uczeni twierdzili, iż mogą przybyć inne siły, które powiększając przeszkody, pochodzące z wzajemnego działania ciał na niebie, mogą sprowadzić ogólne zniszczenie. Twierdzenie swoje ugruntowali na tém, iż porównanie obserwacyj dawniejszych z nowoczesnemi wykazało ciągłe przyspieszenie biegu księżyca ziemskiego i Jowisza, ciągłe zaś opaźnianie w biegu Saturna, zdaje się przeto, iż nasz układ stopniowo przenosząc się w stronę niewidzialną nieba, przeznaczony jest do zatracenia Saturna, łącznie z jego pierścieniami i satelitami, gdy tymczasem Jowisz przez ruch przeciwny dąży do spadnięcia na słońce, a księżyc na ziemię. Wtedy to Laplace, stosując analizę do tego zjawiska, wykazał, iż zmiana prędkości Saturna, Jowisza, księżyca, należy do kategoryj wspólnych, peryjodycznych, zależnych od ciężkości. Zmiana, o którą tak się obawiano w wymiarach dróg nie było nic innego, tylko proste kołysanie się, zamknięte w pewnych granicach, nakoniec, jak powiada Arago, świat został ustalony w swych posadach, przez potęgę formuły matematycznej. Pomiędzy pracami Laplace'a na pierwszém miejscu postawić winniśmy udoskonalenie teoryi księżyca. Ten sławny geometra również wniósł pochodnię analizy matematycznej w pośród przeszkód satelitów Jowisza; dzięki jemu tablice tych małych gwiazd nabyły dokładności, potrzebnej dla wyznaczenia długości geograficznej. Ogłosił w rozprawie, wydanej w r. 1789, iż przyczyna niedozwalająca aby dwie części pierścienia Saturna położone na odległościach różnych od planety podlegały ruchom różnej precessyi, pochodzi ze spłaszczenia Saturna, wynikłego z szybkiego ruchu wirowego tej planety, ruchu, który Herschel stwierdził w tymże roku. Nakoniec podał przyczynę fizyczną przypływów i odpływów morza, i pierwszy dowodził niezmienności równowagi w morzu. Wiek XIX zaczął się dla astronomii pod najszczęśliwszą wróżbą; w jego pierwszych latach Piazzi odkrył planetę Ceres, wkrótce potém Olbers odkrył dwie: Pallasę i Vestę, a Harding Junonę. Laplace na początku tegoż wieku uzupełnił mechanikę niebieską, najobszerniejszy monument, jaki wzniesiono w astronomii; Poisson następnie ogłaszał wiele rozpraw o najgłówniejszych pytaniach teoryi tego świata. Tablice astronomiczne również w tym wieku znacznie udoskonalone zostały, a mianowicie: Delambre ogłosił w r. 1806 nowe tablice słońca, oparte na postrzeżeniach Bradleya, Maskeline i swych własnych, ułożone na zasadzie wzorów podanych przez Laplace'a. Są one najdokładniejsze, jakie nauka posiada, chociaż Burckhard w r. 1816 i Airy w r. 1827 wskazali kilka poprawek w elementach, służących im za podstawę. Również winniśmy Besselowi poprawki dla tablic Cassini'ego, które różnią się od poprawek Delambre'a tylko szczególném rozłożeniem ułatwiającém rachunek. Poprawki te pospolicie są przyjęte dla układu Connaisance des temps i Efemeryd berlińskich. Lindenau wydał tablice słońca, Merkurego, Wenusa, Marsa, polegając na badaniu postrzeżeń najdokładniejszych i na formułach Laplace'a. Tablice Jowisza i Saturna przez Bouvard'a są najdokładniejsze i najkompletniejsze jakie posiadamy, chociaż powinniśmy dodać, jak to dowiódł

Le Verrier, pewne poprawki. Burckhard ogłosił w r. 1812 nowe tablice księżyca, które mało oddalają się od tych, jakie ogłosił Burg na początku tego. Akademija jednak umiejętności w Paryżu uważając, iż teoryja księżyca jest jeszcze niedokładną i w stanie mało odpowiednim wysokości, do której się wzniosły inne części teoryi świata, w r. 1820 ogłosiła konkurs na kompletną teoryję księżyca. Damoiseau przedstawił na konkurs rozprawę, która została uwieńczona przez akademiję i na mocy niej ułożył nowe tablice. Podobnież Plana i Carlinii przedstawili na konkurs swe rozprawy, które również zostały uwieńczone. Nakoniec w r. 1857 Hansen ogłosił nowe tablice księżyca najdokładniejsze, jakie dotąd posiadamy. Tablice satelitów Jowisza, ułożone przez Delambre'a dotąd są jedyne, jakie nauka posiada. Pomiędzy astronomami, którzy wsławili się w teraźniejszym czasie, zasługują na uwagę: Plana we Włoszech, przez wiele rozpraw, tyczących się różnych kwestyj teoryi świata; Gauss w Getyndze, którego dzieło: *Theoria motus corporum coelestium*, podające sposoby, jak z danych spostrzeżeń obliczają się drogi planet, należy do najpiękniejszych prac, jakie kiedykolwiek zrobiono; Bessel przez wiele swych badań tak teoretycznych, jak praktycznych, pomiędzy któremi na szczególną uwagę zasługują: badania nad spostrzeżeniami Bradleya, wyłożone w *Fundamenta novae astronomiae* i *Tabulae regiomontanae* i nad paralaksą roczną gwiazd; Olbers przez podanie sposobu, jak z obserwacyj obliczają się drogi komet; Hansen przez swą teoryję księżyca; Peters przez objaśnienie zmian postrzeganych w półcieniu Syryjusza. Ivory, Lubboch, Hamilton, Airy, Adams w Anglii również odznaczyli się poszukiwaniami wielkiej wagi nad wieloma punktami interessującemi w astronomii. Nauka o gwiazdach podwójnych i obłoczkach, należy zupełnie do naszego wieku. Rozprawa W. Herschla w r. 1803 ogłoszona, otworzyła na polu niebieskiém widok zupełnie nowy dla obserwatorów, i ten wielki astronom, jak również Bessel, Jan Herschel, J. South, a szczególniej W. Struve, następnie ogłaszali wiele katalogów gwiazd zbiorowych. Badanie grupp podwójnych i potrójnych pokazuje, iż w każdej z nich najmniejsza porusza się około większej, i niektóre już skończyły swój obrót całkowity, odkąd zaczęto je obserwować jako gwiazdy podwójne. Również poznano, iż zmiany w położeniu spostrzegane w wielu gruppach gwiazd zbiorowych, można objaśnić przypuszczając, iż gwiazdy je składające biegną po krzywych elliptycznych i podlegają prawom siły ciążenia powszechnego; co dowodzi, iż to wielkie prawo natury rozciąga się aż do gwiazd najodleglejszych, które spostrzegamy na niebie. Pomiędzy odkryciami tego wieku, żadne nie pokazało tak wielkiej potęgi nauk matematycznych, jak odkrycie planety Neptuna dokonane przez Le Verrier w 1846 r. Wielki ten geometra, badając biegi Urana i nie mogąc wypadków rachunku zgodzić z obserwacyją, przypuścił, iż nieznana planeta działa na Urana i sprawia zmiany, dostrzegane w jego biegu. Dla oznaczenia położenia tej nieznanej planety, Le Verrier z bardzo małych zmian dostrzeganych musiał oznaczyć 6 elementów, a mianowicie nachylenie jej drogi i połączenie linii przecięcia drogi z ekliptyką, oś wielką, położenie osi wielkiej, i tak nazwaną epokę, to jest czas w którym przechodzi przez pewien oznaczony punkt, np. przysłoneczny, i nakoniec massę. Owocem tego długiego i mozolnego rachunku, było wyznaczenie położenia pozornego nieznanej planety, którą rzeczywiście Gall w Berlinie dostrzegł. Nakoniec w ostatnich czasach Foucault w Paryżu, na poparcie układu Kopernika, podał dowód biegu wirowego ziemi. Badając teoryję wahadła on odkrył, iż płaszczyzna wahań pozostaje niezmienną, pomimo skręcenia nici pochodzącej w skutek ruchu punktu zawieszenia; uważając przeto kąty, jakie tworzy płaszczyzna wahań niezmienna z południkiem, jeżeli

te kąty zmieniają się, mamy dowód iż płaszczyzna południka a zatém i ziemia obraca się na około osi. Doświadczenia dokonane w różnych miejscach, rzeczywiście pokazały zboczenie wahadła od płaszczyzny południka, a nawet wielkość tego zboczenia poprzednio teoretycznie oznaczona, zupełnie zgodziła się z obserwacyją. Przy końcu wieku ostatniego, w systemacie słonecznym znano 7 planet z ich satelitami, i jedną kometę Halleya, jedynej której obrót peryjodyczny był oznaczony. W roku 1859 ten system składa się z 63 planet, z 22 satelitami i 5 kometami. Liczne planety odkryte stopniowo w ostatnich latach są: Astrea przez Hencke 1845 r., Hebe przez Hencke 1847, Iris przez Hinda 1847 r., Flora przez Hinda 1847, Metis przez Grahama w 1848 r., Higea przez Gasparisa w r. 1849; w r. 1850 Parthenope przez Gasparisa, Wiktoryja przez Hindego, Egeria przez Gasparisa; w r. 1851 Irene przez Hindego, Eunomia przez Gasparis; w r. 1852 Psyche przez Gasparisa, Thetis przez Luthera, Melpomena przez Hindego, Fortuna przez Hindego, Massilia przez Chacornaca, Lutetia przez Goldsmitha, Kassyjopa przez Hindego, Thalia przez Hindego; w r. 1853 Themis przez Gasparisa, Phocea przez Chacornaca, Proserpina przez Luthera, Euterpe przez Hindego; w r. 1854 Bellona przez Luthera, Amphitrite przez Martha, Uranija przez Hindego, Euphrosina przez Fergusona, Pomona przez Goldsmitha, Polymnija przez Chacornaca; w r. 1855 Circe przez Chacornaca, Leukothea przez Luthera, Atalanthe przez Goldsmitha, Fides przez Luthera; w 1856 Leda przez Chacornaca, Letycyja przez Chacornaca, Harmonija przez Goldsmitha, Dafne przez Goldsmitha, Izys przez Pogsona; w r. 1857 Ariadna przez Pogsona, Nysa przez Goldsmitha, Eugenija przez Goldsmitha, Hestija przez Pogsona, Aglae przez Luthera, Pales i Doris przez Goldsmitha, Virginija przez Luthera; w r. 1858 Vemausa przez Laurent, Europa przez Goldsmitha, Calypso przez Luthera, Alexandra przez Goldsmitha i jedna dotąd nienazwana przez Searle. Cztery nowe komety znane są pod nazwiskiem Encke, Tay'a, Biela i Donatego. To pobieżne wyliczenie postępów astronomii w ciągu pierwszej połowy XIX wieku, czyni nadzieje świetnych odkryć w krainach bez granic, odkryć, które wszystkie dowodzą, iż ta nauka, według trafnego wyrażenia Laplace'a, jest najpiękniejszym pomnikiem umysłu ludzkiego, i najszlachetniejszą cechą jego rozumu. *L. B.*

Astronomija w Polsce. O początkach wiadomości astronomicznych w kraju naszym, żadnych niemamy podań, zapewne pierwotnie nie wiele one różniły się od pojęć jakie obecnie pomiędzy ludem naszym są upowszechnione. Akademija krakowska w XV wieku za rektorstwa Jana Latoszyńskiego i Macieja z Kobylina, używała takiej sławy, że wielu cudzoziemców, jako to: Szwedów, Duńczyków, Węgrów, Niemców i innych do Krakowa na nauki się zjeżdżało, nie ma przecież pewności, aby astronomija w tym czasie była nauczaną. Pierwszym astronomii professorem w akademii krakowskiej był Jan z Głogowa (zmarły 1507 r.), który wiele pisał, a najznakomitszém dziełem jego jest: *Computus chirometralis,* zawierające obrachunki astronomiczne na czas od 1482 — 1558 roku, na kilka dni przed śmiercią autora wydrukowane; w biblijotece akademii krakowskiej znajduje się w rękopiśmie tegoż autora *Summa astronomica* i *Tractatus astrologicus,* tudzież autograf w roku 1514 wydrukowanego dzieła: *Interpretatio eorum, quae Almanace verorum motuum planetarum Mag. Joan. de Monte Regio inscribuntur.* Uczeń Jana z Głogowa, Wojciech z Brudzewa, sądząc po tych, których wykształcił, znakomitym być musiał mistrzem w astronomii; pisał niewiele; przytaczają z dzieł jego: *Introductio astronomorum Cracoviensium, Tabulae revolutae astronomicae, De constructione astrolabii;* tudzież miał według Bentkowskiego napisać kommentarz do teoryi planet Purbacha, ogłoszony

drukiem w Medyjolanie 1495 roku, przez ucznia jego Jana Ottona Hermana. Z liczby uczniów Brudzewskiego na wspomnienie zasługują: Bernard Wapowski, który tak był biegłym w matematyce, że Kopernik nawet w zawiłych rachunkach jego się radził. Jakób z Kobylina, autor dzieła: *Declaratio astrolabii;* Mateusz Szamotulski, komentator dzieła *O sferze* Jana de Sacro Bosco; najsłynniejszemi jednak uczniami Brudzewskiego byli: Marcin z Olkusza, autor układu poprawy kalendarza: *Nova calendarii romani reformatio,* i Mikołaj Kopernik, twórca nowej astronomii, którego zasługi w tej nauce położone, Jan Śniadecki wyłożył. Wiek cały upłynął od Kopernika, a żadna gwiazda świetniejsza na poziomie polskiej nauki nie zaświeciła. Żyjący w tym czasie Latosz, Rościszewski, Zebrowski, Fontan, Salwiusz, mają tę jedną zasługę, że o astronomii po polsku pisali. Zasłynął po nich dopiero w pierwszej połowie XVII wieku Jan Brożek (Broscius). W tym czasie nie w samym już tylko Krakowie nauczano astronomii; w Gdańsku miał sławę Piotr Krüger, w Toruniu Adam Frejtag, w akademii zamojskiej Adrianus Romanus. Z nimi Brożek ciągłe utrzymywał stosunki. W akademii Brożek szesnaście lat pełnił obowiązki professora astronomii i matematyki, i na tém stanowisku nie małą przyniósł korzyść oczyszczeniem nauki z marzeń astrologicznych; z pism jego celniejszemi są: *Geodesia distantiarum sine instrumento,* 1600. *Dissertatio de cometa Astrophili,* 1619. *Quaestio de dierum inaequilate,* 1619; przygotował nadto wykład nauki Ptolemeusza i Kopernika, lecz ten w rękopiśmie zaginął. Po Brożku przez lat sto w akademii krakowskiej nauczali astronomi kalendarzowi uczeni, ale za to na innych punktach kraju stanęli ludzie wielkiego imienia. W Gdańsku Jan Hewelijusz (Hevelke), własnym kosztem urządził obserwatoryjum w najlepsze zaopatrzone narzędzia; wiele pisał, a najznakomitszém dziełem jego jest *Selenografija.* Mając pod ręką narzędzia, na jakich zbywało Galileuszowi, ważniejsze od niego co do libracyj księżyca poczynił odkrycia; nadał nazwiska rozmaitym punktom na księżycu, który uważał jako pokryty wieloma wulkanami, lecz nazwiska te nie utrzymały się. Hewelijusz pierwszy dowiódł, że drogi komet są paraboliczne, a nie linijami prostemi, jak przedtém sądzono. Wszystkie swoje spostrzeżenia nad kometami zebrał w dziele: *Cometographia totam naturam cometarum exhibens,* 1668. Rzadkie dzieło Hewelijusza *Machina coelestis,* zawiera opisy narzędzi astronomicznych, a druga część jego mieści w sobie zbiór jego spostrzeżeń w 1639 roku rozpoczętych, a przez lat czterdzieści prowadzonych. Po śmierci jego, wdowa wydała w 1690 roku dzieło pod tytułem: *Prodromus astronomiae cum catalogo fixarum stellarum, et firmamentum Sobiescianum,* przypisane Janowi III. Oprócz tych pism, umieszczał Hewelijusz bardzo wiele pojedyńczych rozpraw w: *Acta eruditorum Lipsiensia,* i w *Philosophical transactions.* Prawie o cały wiek po Hewelijuszu żył ksiądz Marcin Poczobut Odlanicki, którego pierwszą pracą była obserwacyja w Neapolu całkowitego zaćmienia słońca, 1 Kwietnia 1764 r., którą Hell w Efemerydach wiedeńskich ogłosił. Po powrocie do kraju, został Poczobut professorem matematyki i astronomii w Wilnie, i wszelkich dołożył starań około wystawienia nowego obserwatoryjum, nie szczędząc na to własnego majątku. Prace astronomiczne Poczobuta zawarte są w 34 księgach, mieszczących obserwacyje z tyluż lat. Do siedmiu gwiazd przez Flamsteda uważanych, dołączył dziewięć przez siebie oznaczonych, i z nich utworzył gromadę nazwaną *Ciołkiem Poniatowskich;* o czém wiadomość w Efemerydach berlińskich z roku 1785 ogłosił. Wydał także rozprawę: *O dawności zodyjaku niebieskiego w Denderach,* 1803 roku. Jan Śniadecki (ur. 1756 r.) w dwóch głównych szkołach pozostawił niezatarte ślady swej gorliwości w nauczaniu

astronomii, w Krakowie i Wilnie. Jako professor akademii krakowskiej, starał się zaopatrzyć obserwatoryjum krakowskie, dla którego nowy gmach, według planu professora Felixa Radwańskiego, w roku 1791 ukończony został, w jak najlepsze narzędzia; i w tym celu wyprosił u króla dublety z obserwatoryjum królewskiego w Warszawie, tudzież postarał się o zakupienie nowych za granicą. W roku 1803 przeniósł się Śniadecki z Krakowa do Wilna, i tutaj po Poczobucie nauczał astronomii i prowadził obserwacyje. Prócz rozprawy o Koperniku, przełożonej prawie na wszystkie języki europejskie, Śniadecki nie zostawił pism o astronomii, i zasługi jego w tym przedmiocie stanowią obserwacyje, które za bytności jego w Krakowie, ogłaszane były w Efemerydach wiedeńskich, tudzież w miesięcznej korrespondencyi barona Zach'a z roku 1802. Obserwacyje dokonywane w Wilnie, od 1807—1824 roku, były częścią ogłaszane w Pamiętnikach Cesarskiej akademii nauk w Petersburgu, a w zupełności w Efemerydach berlińskich. Za panowania Stanisława Augusta podniosło się obserwatoryjum warszawskie, lecz nie wydało owoców, gdyż ani narzędzi takich, jak krakowskie i wileńskie, ani tak biegłych astronomów nie miało. Dopiero za urządzeniem teraźniejszego obserwatoryjum przez Armińskiego w r. 1829, dokładne spostrzeżenia astronomiczne zaczęły być dokonywane. Oprócz Sławińskiego, który wydał: *Początki astronomii*, w Wilnie, 1826 r., pisali w tej nauce: Wincenty Karczewski, ksiądz A. Putjatycki, tudzież Dziekoński przełożył dzieło Smith'a: *Budowa nieba*, Warszawe, 1857, Jan Baranowski Dyr. Ob. Warsz. przełożył Kopernika: *De revolutionibus orbium coelostium*, które z textem łacińskim, w okazałości wydania, wyszło w Warszawie, 1856.

Astros (Paweł Teressa Dawid d'), kardynał arcybiskup Tuluzy, urodzony roku 1772, skutkiem wpływów i stosunków familijnych, jako kuzyn hr. Portalis, powołany został w 1807 roku na wikaryjusza generalnego katedry Panny Maryi w Paryżu. Zagorzały ultramontanin, po uwięzieniu papieża Piusa VIII, spiskował przeciw cesarzowi Napoleonowi I, aresztowany w Styczniu 1810 roku, przesiedział w Vincennes do 1814 roku. Restauracyja dała mu dyjecezyję Tuluzy. Po rewolucyi 1830 roku przeszedł z pewnem wahaniem na stronę nowego stanu rzeczy. W 1850 roku kardynał, umarł w Tuluzie 1851 roku. Przeciwnik uniwersytetu, wolności wychowania, starał się zawsze o oddanie edukacyi w ręce duchowieństwa, i ztego powodu pisał wiele broszur i oskarżeń, mianowicie na Arnoult'a professora z Tuluzy.

Astruc (Jan), urodzony w Sauves w niższej Langwedocyi 1684 roku, był jednym z najsławniejszych i najuczeńszych lekarzy swojego czasu; uczył się medycyny w Montpellier, a w roku 1703, mając lat 19 otrzymał tamże stopień doktora. Rozpoczął swój zawód jako professor zastępujący Chiraca, i kilka lat przepędził nauczając, ucząc się, dysputując i pisząc. Wkrótce nabył wielkiego rozgłosu; wszelkie zjawiska życia organicznego objaśniał prawami chemii i mechaniki. Następnie przyjął ofiarowaną sobie katedrę w Tuluzie, a wkrótce potem wrócił do Montpellier i zajął katedrę po Chirac'u, nadto miał sobie poruczoną inspekcyję wód mineralnych Langwedocyi. W roku 1720 Astruc zajął się zbadaniem zarazy wybuchłej w Marsylii; poczem przybył do Paryża. W roku 1729 powołany został przez króla polskiego elektora saskiego, na lekarza nadwornego; lecz wkrótce sprzykrzył sobie pobyt na dworze drezdeńskim, i pod pozorem interesów własnych udał się do Paryża, zkąd już na dwór króla nie wrócił. Zaledwie przybył do stolicy Francyi, w początku roku 1730, został mianowany lekarzem królewskim a wkrótce potem, po śmierci Geoffroy, miał sobie ofiarowaną katedrę w kollegijum francuzkiem. Nikt nad Astruc'a z większem zamiłowaniem nie pełnił obowiązków professora, nauczanie było dla niego największą przyje-

mnością. Wkrótce nabył wziętości jako lekarz praktyczny, poprzedzony sławą znakomitego pisarza o różnych częściach medycyny. Astruc'a łączyły związki przyjaźni z wieloma członkami fakultetu paryzkiego, i pragnął wejść do ich grona, jakoż 1743 roku życzenie jego ziściło się. Nikt nad Astruc'a niemógł bardziej się przywiązać do koła, w którém go jednogłośnie towarzysze postawili. Żadna czynność, żadne zgromadzenie tego ciała nie było przez Astruc'a opuszczoném. Nie bacząc na nawał pracy, surowość pory lub inne przeszkody, odwiedzał chorych ubogich, zbierających się co sobota, z całą troskliwością. Im bardziej się w wiek posuwał, im więcej dolegliwości uczuwał, tém z większém natężeniem dla dobra ludzi pracował; nie dziw więc że zjednał sobie ogromną sławę. Oprócz medycyny uprawiał inne nauki, napisał historyję naturalną Langwedocyi; pracował nad metafizyką i teologiją; niektóre zdania jego, a szczególniej o Genezie, sprowadziły dla niego niemałe przykrości; aby zatrzéć błędy tym sposobem popełnione, ogłosił bardzo mierną pracę: *O nieśmiertelności, nie materyjalności i niezależności duszy.* Umarł 1766 roku. Pod jego imieniem wyszło na widok publiczny mnóstwo rozpraw i broszur, których rozmaitość i liczba dowodzi, że umysł jego nie wzniósł się do poglądów zbiorowych, lecz był skarbcem pojęć i wiadomości pojedyńczych, nie mających wspólnej zasady. Oto są tytuły niektórych prac literackich Astruc'a: *Conjection sur le redressement des plantes inclinées à l'horizon. Traité de la cause de la digestion. Dissertatio de ani fistula. Dissertatio de sumutione. Quaestio medica de naturali et praeternaturali Judicii exercitio. Disertation sur la contagion de la peste. Disertation sur la peste de Provence. De morbis venereis libri*, Paryż, 1736; dzieło to wydał Boërhaave rokiem pierwej. *Conjectures sur les mémoires originaux dont il a pu se Moïse servir pour composer le livre de la Genèse*, Paryż, 1753. *Sur l'immortalitaté l'immatérialité et la liberté de l'ame*, 1755. *Traité des ulcères*, 1759. *Doutes sur l'inoculation*, 1756. *Histoire naturelle du Languedoc. Manuel des accouchemens, à l'usage de sages-femmes*, 1766, Lorry po śmierci Astruc'a wydał jego: *Mémoires pour servir à l'histoire de la faculté de Montpellier*, Paryż, 1767.

Astrychy, tym wyrazem oznaczano w Polsce posadzkę, mianowicie w pokojach bawialnych lub do tańca przeznaczonych, przed których rozpoczęciem ażeby kurzu uniknąć, skrapiano wodą, przy użyciu niekiedy wonności.

Astryld skrzydlaty, bożek skandynawskiej mytologii, odpowiada rzymskiemu bożkowi miłości, Amorowi.

Asturyja, prowincyja północnej Hiszpanii, z tytułem księztwa, granicząca na wschód ze starą Kastyliją, na południe z Leonem, na zachód z Galicyją, na północ z morzem Biskajskiém. Asturyja liczy na przestrzeni 173 mil □ około 470000 mieszkańców i stanowi część nadbrzeżną podgórza kantabryjskiego. Główna droga z Leonu do Oviedo przerzyna te góry wąwozem Pajares. Kilka tylko rzek nadbrzeżnych, jak: Navia, Sella i Pravia, oblewają kraj ten górzysty, którego szczyty najwyższe częstokroć w Sierpniu jeszcze pokryte są śniegiem. Lasów w ogólności jest mało, lecz obfite pastwiska sprzyjają hodowli bydła i słynnej rasy bardzo silnych i rączych koni. W dolinach roślinność nadzwyczaj jest bujna, i ziemia, oprócz zboża, rodzi kasztany, morwy figi, drzewa oliwne, pomarańczowe i wino. W wyżej położonych okolicach, narażonych nawet w lecie na mroźne noce i poranki, wydajność gruntu bardzo jest mała. Rybołówstwo po brzegach na znaczną odbywa się skalę. Z minerałów góry wydają miedź, żelazo, ołów, kobalt, arszenik, marmur i węgiel kamienny; w nizinach napotyka się torf i bursztyn. Arabowie nie mogli nigdy usadowić się w Asturyi, której mieszkańcy

z tego powodu szczycą się czystością swej rasy. Asturyjczycy z prostotą obyczajów łączą odwagę, posuniętą do zuchwalstwa; zbywa im jednak na pracowitości Galicyjan i towarzyskości Biskajczyków. Godną uwagi kastę tworzą pomiędzy niemi tak zwani Vaqueros'owie, którzy w zimie koczują nad brzegiem morskim, w lecie zaś po górach trudnią się hodowlą bydła. Od roku 1388, w którym Asturyję podniesiono do godności księztwa, następca tronu hiszpański nosi tytuł księcia Asturyi. Stolicą jej jest Oviedo, które od r. 1833 nadało nazwę całej prowincyi. Z innych miast wymieniamy: Gijon i Aviles, opatrzone dobremi portami.

Astyjages, ostatni król medyjski, nastąpił po ojcu Cyaxaresie około 590 roku przed Chr. Pobity w bitwie pod Pasargeda (558 r.) przez wnuka swego Cyrusa, syna Kambizesa i Mandanny, został przez niego strącony z tronu.

Astyjanax, syn Hektora i Andromaki, po wzięciu Troji strąconym został z jej murów, gdyż wieszczbiarz Kalchas przepowiedział był Grekom, że będzie im niebezpieczniejszy od ojca. Podług innych podań, Astyjanax ocalał i udał się z matką do Epiru.

Astyngowie, naród który, według Dyjona Kassyjusza, za cesarza Trajana, to jest na początku II wieku po Chr., pod wodzami Rawem i Raptem przybył do Dacyi. Naruszewicz utrzymuje, że byli to Gotowie, ponieważ Jornandes mówi o nich wyraźnie, że wyszedłszy ze siedlisk swoich od morza Swewskiego czyli baltyckiego, ledwo w jednym roku przybyli do granic państwa rzymskiego przez Sarmacyją.

Asy, ob. *Azowie.*

Asymptota, jest to linija prosta, która się ciągle zbliża do pewnej linii krzywej, rozciągającej się do nieskończoności, a nigdy się jej dotknąć nie może; wszelako uważana jest za liniją styczną w końcu linii nieskończonej.

Asymptotyczna linija, płaska czyli na płaszczyznie położona, lub podwójnej krzywości, jest to linija nieskończenie przedłużona takiej natury, że do niej można poprowadzić asymptoty. Są bowiem linije krzywe nieskończone, które nie mogą mieć asymptot: tak np. hiperbola jest liniją asymptotyczną, gdy tymczasem parabola, równie jak poprzedzająca nieskończenie przedłużona, nie jest liniją asymptotyczną.

Asymptotyczna płaszczyzna, ma podobne własności względem pewnych powierzchni nieskończenie przedłużonych, jak asymptota względem linij krzywych; więc można uważać asymptotyczną płaszczyznę za styczną w punkcie nieskończenie odległym powierzchni.

Asymptotyczny ostrokrąg, jest kołowy lub eliptyczny, ma swój środek czyli wierzchołek w środku hiperbolojdy skośnej jednopowłokowej, tworzące ostrokręgu asymptotycznego są równoległe do odpowiednich tworzących hiperbolojdy, a przeto płaszczyzny styczne do tego ostrokręgu, są płaszczyznami asymptotycznemi względem powierzchni hiperbolojdy skośnej jednopowłokowej, ztąd też taki ostrokręg zowie się asymptotycznym.

Asymptotyczny punkt, jest punkt ku któremu linija krzywa się zbliża lecz nigdy do niego niedochodzi. Przykłady asymptotycznych punktów przedstawiają: loxodromija i spiralna logarytmiczna. *W. W.*

Asyndoton, (z greckiego: *niepołączone),* figura retoryczna zasadzająca się na opuszczeniu spójników, które w zwykłej prozie byłyby potrzebnemi, przez co styl nabiera energii i życia. Asyndeton zwykle używa się tam, gdzie kilka pojęć, zostających w blizkim z sobą związku, położone są obok siebie w jakiémś

stopniowaniu, przez co wyraża prędką akcyję lub wzruszenie umysłu, jak np. w sławnym owym raporcie Cezara: *Veni, vidi, vici.*

Aszam albo **Assam**, część Indostanu angielskiego, leży pomiędzy $25\frac{1}{2}^0$ i 28^0 szerokości północnej, 87^0 i 95^0 długości wschodniej. Powierzchnia wynosi 1052 mil □ ludność przybliżona 603 t. Kraj ten leży w dolinie skrapianej rzeką Brahmaputra, pomiędzy prowincyją Bengalską, łańcuchem gór Himalaja, górami Garraus i Noras, cały przecięty rzeką Brahmaputra, w którą wpada około 60 rzek pomniejszych z gór wypływających. Żyzność Aszamu zależy od peryjodycznych wylewów tej rzeki, zwykle w miesiącu Maju przypadających, a które w głębokiej już starożytności wywołały potrzebę tam ochronnych, do naszych czasów jako ruiny przetrwałych. Wyziewy wód pozostałych po opadnięciu, czynią klimat w tej prowincyi niezdrowym, lecz wegetacyja jest wtedy zadziwiająca. Obecnie zaledwie ósma część kraju jest uprawna, reszta pokryta nieprzebytemi trzęsawiskami, zarosłemi trzciną bambusową, które w narzeczu miejscowém zowią się: żungle (jungle). Większa część kraju wypuszczona jest w małych przestrzeniach w dzierżawę, pod obowiązkiem ze strony dzierżawcy odrabiania na korzyść panującego cztery miesiące rocznie. Królestwo kopalne dostarcza, żelaza, srebra, złota i soli; roślinne: ryż, fibar, rodzaj gorczycy, zboża wszelkiego gatunku, pieprzu, tabaki, betel, opijum, trzciny cukrowej, pomarańcz i herbaty, którą tam z powodzeniem uprawiają od lat kilku; zwierzęce: woły, bawoły, owce, kozy, słonie przebywające gromadnie w żunglach, wreszcie jedwabnik, żywiący się liściem bobkowym (laurem). Naród dzieli się na kasty i pokolenia, pomiędzy któremi przewodniczą nie liczbą, lecz pochodzeniem: właściwi Asamici albo Ahamici; $\frac{3}{4}$ wyznają religiję Bramańską, podług nauki Madhara-Acharyja, $\frac{1}{4}$ pozostała wierną starożytnemu wyznaniu i czci bałwanów *Chung*. Narzecze bengalskie jest panujące. Mieszkańcy gór są okrutni i dzicy, dolin podstępni i lękliwi. Wszyscy służący są niewolnikami i niedawno jeszcze stanowili przedmiot handlu wywozowego. Przemysł na niskim stopniu, wyjąwszy tkactwa drogich materyj. Rzeźnicy, piekarze, kramy, a nawet szewcy nieznani; monarcha rozdaje obuwie jako szczególną oznakę honorową i dowód swej łaski; handel prawie żaden. Wywóz stanowi: kobalt, spręźnik, materyje jedwabne, gorczyca, bawełna, pieprz, kość słoniowa, jedwab surowy. Przywóz głównie z Bengalu: biżuteryja, piżmo, perły, muślin; kraj dzieli się pod względem geograficznym na górny, środkowy i dolny, pod względem politycznym na trzy prowincyje: Soduja z stolicą tejże nazwy, Rungpur ze stolicą Dgorhat i Kampur ze stolicą Gohali. W r. 1832 podbity został przez Birmanów, lecz oswobodzony w 1835 r. przez Anglików, którzy przyłączyli go do związku państw indyjskich pod protektoratem b. kompanii wschodnio-indyjskiej zostających.

Aszam (Roger), jeden z największych erudytów angielskich, którego dzieła ze znakomitą przedmową i bijografiją pióra Johnsona, wyszły w Londynie 1774 r. Urodził się w hrabstwie York 1515 r.: król Henryk VIII powołał go na nauczyciela łaciny i greckiego dla córki swej Elżbiety, z wynagrodzeniem 10 funtów szterlingów; w 1550 roku towarzyszył Ryszardowi Morissin, ambassadorowi angielskiemu do cesarza Karola V. Był potém sekretarzem do korrespondencyi łacińskiej przy boku Edwarda IV, królowej Maryi i kardynała Pole. Elżbieta po wstąpieniu na tron, brała od niego powtórnie lekcyje tychże samych co i wprzód nauk. Umarł w 1558 r.

Aszantis albo **Ashantee**, wojownicze plemie Murzynów afrykańskich, osiadłe na północy Złotego wybrzeża w sąsiedztwie kolonii angielskiej Cap-Coest-Castle. Powierzchnia 816 mil kwadrat., ludność przypuszczalna milijon; grunt

nadzwyczaj żyzny, pokryty bujną dziką wegetacyją i niezmiernemi lasami, uprawa żadna. Kumassi, stolica królestwa, liczy 12—15 tysięcy mieszkańców; wszystkie budowle są z trzciny, wyjąwszy pałacu króla, który jest z kamienia. Lud stanowi jeden z najpiękniejszych typów murzyńskich, zbliżających się do Abissyńskiego. Przemysł stanowi tkactwo, farbierstwo jedwabiów i materyj wełnianych, wyprawa skór; broń, biżuteryje i inne ich wyroby złotnicze i ślusarskie są bardzo cenione. Handel prowadzą nader ożywiony z Afryką środkową i wschodnią, przez pustynię. Wywóz do Europy składają: olej, drzewo farbierskie i kość słoniowa. Państwo to założone między 1730 a 1740 rokiem. Rząd konstytucyjny, stanowiący federacyją z kilku wolnych krajów murzyńskich. W roku 1822—4 Anglicy prowadzili z niemi zaciętą wojnę, w której zginął angielski generał-gubernator wybrzeża Mac-Carthy, w końcu generał Campbell zmusił ich w 1826 roku do płacenia Anglii haraczu. Religija bałwochwalcza, fetyszyzmem zwana. Łagodni w pokoju, są okrutni w wojnie, gardzą życiem i piją krew zabitych jeńców. W czasie pogrzebu zabijają część niewolników zmarłego, aby mu na tamtym świecie nie zbywało na służbie. Król ich dla szczęścia ludzi musi utrzymywać 3333 nałożnic. W 1839 roku missyjonarz angielski Freemam przedsięwziął tam podróż, i pisał, że się spodziewa z korzyścią głosić Ewangeliją. W 1841 roku dwóch książąt Aszantis wychowywani byli w Londynie.

Aszerowie. Izraelici polscy rodem z Krakowa. *Aszer Szachna,* zamieszkały na przedmieściu dawnej stolicy Kazimierzu, trudnił się wyrzynaniem pieczęci na mosiądzu i stali. Z pomocą syna swego Aszera Wappenstein, wyrzynał także na stali stęple, do szeregu medalów, wydanych przez księdza Michała Sołtyka, dziekana krakowskiego, i odbitych w mennicy wiedeńskiej ze srebra i bronzu. Miedzioryt z rysunku Michała Stachowicza, przedstawia piętnaście tych metali. Aszer Szachna umarł w 1824 roku mając lat 70. — Syn Aszera, przezwany *Wappenstejn,* uczeń ojca swego, przeszedł daleko nauczyciela, wydoskonaliwszy się w sztuce rzezania nie tylko na kruszcach, ale na twardych kamieniach naśladując starożytne kamee, na agacie, krwawniku, onyxie i t. p. Roboty jego, po większej cześci zakupywał ksiądz Michał Sołtyk do swego gabinetu osobliwości: zbiór ten po śmierci jego rozprzedany, rozszedł się, zwłaszcza do Niemiec, i dla kraju stracony został. Aszer wyrzynał oprócz tego stemple do monet, między innemi z polecenia księdza Michała Sołtyka; stęple do monet księztwa siewierskiego z popiersiem Kajetana Sołtyka. Dla braku zarobku, wyniósł się z Krakowa do Wiednia w r. 1812, gdzie roboty jego cenione, drogo opłacane były. Po śmierci ojca, powrócił do Krakowa, ale niedługo bawiąc, osiadł stale w Wiedniu.

Aszleder, *natylnik.* Część ubioru górnika, niby fartuch z tyłu od pasa wiszący, to krótszy to dłuższy, w niektórych okolicach aż pod kolana sięgający. Zwyczaj tej części ubioru górnika właściwym jest niemieckim krajom, skąd i do nas zawitał przed wielu wiekami; szczególniej zaś w kopalniach rud kruszcowych, a to nie bez przyczyny. Przy pracy siada górnik przed przodkiem, to jest miejscem gdzie rąbie rudę lub kamień, albo wykuwa lub wywierca dłutem otwór na strzał dla rozsadzenia twardych skał. Siedząc na ziemi fartuch ten, czyli natylnik chroni go od wpływu zbytecznego zimna, wilgoci i błota, i jest mu tak niezbędnym jak obuwie. To co pod ziemią służy do wygody i ochrony, również jak kitla lub kapica, na świecie, służy do jego ozdoby, i stanowi ubiór odznaczający jego rzemiosło; jakoż natylnik na wierzchu przestronej kitli z tyłu do pasa przypięty, z klamrą na której jego znamię dwóch młotków skrzyżowanych znajduje się, są świątecznym strojem górnika. *H. Ł.*

Aszpergler (Wojciech), artysta dramatyczny. Urodził się w Wilnie 1790 r.; odbywszy nauki w gimnazyjum wileńskim, wszedł do wojska rossyjskiego, lecz dla słabości piersi, musiał ten zawód opuścić. Wzmocniony na zdrowiu, po długim odpoczynku, upodobawszy sobie scenę w Mińsku, wystąpił po raz pierwszy w roli *Belforta*, w komedyi: *Zdobycie wyspy ś. Łucyi*. W roku 1815 przybył do Warszawy, gdzie wkrótce pracą, starannością w zrozumieniu charakteru ról powierzanych sobie, wymową dźwięczną, dobrze malującą myśl każdą, ruchami szlachetnemi i właściwemi, zyskał względy publiczności. Odznaczał się szczególniej w komedyjach Fredry, lubo występował tak w tragedyjach klassycznych jak i dramatach. Umarł w Warszawie 1847 roku mając lat 57. — **Aszpergerowa** (Katarzyna), żona poprzedniego, zmarła w Warszawie 1835 roku; artystka dramatyczna, zajmująca pierwsze często rolę w operach polskich i melodramatach teatru narodowego. Przez piękny i miły głos, grę wyborną, była ulubioną od publiczności warszawskiej. *K. Wł. W.*

Atabeg albo **Atabek,** tytuł rządców lub emirów prowincyi Persyi, którzy od chwili gdy dom Seldżuków zaczął się chylić ku upadkowi, aż do podbicia Persyi przez sławnego Hulagu, wykonywali tam władzę najwyższą, nie śmiejąc jednak przybrać tytułu sułtanów, poprzestając tylko na utworzonej przez siebie nazwie Atabeg, co w tureckiém znaczy: *ojciec księcia*. Wielu z nich bardzo się wsławiło i dotąd Persowie z zapałem wspominają ich czyny. Najgodniejszym pamięci jest Omad-Eddin-Zenghi, znany z historyi krucyjat, a którego kronikarze franków, z powodu trudnej zapewne wymowy nazwiska, przekształcili w Sanguin. On to w 1144 roku odebrał krzyżownikom Edessę. Syn jego Nureddin, miał za wodza wojsk swych Saladyna, który w 1771 r. podbił Egipt.

Atagan, ob. *Jatagan*.

Atahualpa, ostatni monarcha Peruwijański z rodu Inkasów. Ojciec jego Hualpia-Kapak podbił królestwo Quito, i poślubił córkę z rodziny tamecznego króla, z pogwałceniem praw peruwijańskich, nakazujących monarchom zawierać śluby jedynie z potomkami królewskiej familii peruwijańskiej. Oprócz tego zawichrzył państwo Inkasów, oddając tron Quito jako wyposażenie młodszemu synowi Atahualpa, spłodzonemu z królowej Quito, z krzywdą praw syna starszego Huaskara. Za przybyciem Hiszpanów pod wodzą Pizzara i Almagry, wybuchła między braćmi wojna. Obaj udali się do Hiszpanów z prośbą o pomoc, lecz gdy Pizzaro wezwany przez Atahualpa zbliżał się do jego obozu w Kaxanijarka, Huskar zwyciężony był już w niewoli, a zwycięzca, chcąc uprzedzić powstanie na korzyść brata przygotowane, zamordował go jak również innych książąt swej rodziny. Podstępny i chciwy Hiszpan, pożerany żądzą złota rozsypywanego przez Peruwijanów, ukarał okrutną zdradą zbrodnię Atahualpy. Postanowił on, tak jak Kortez uwięził Montezumę, wziąść do niewoli Inkasa. Gdy cesarz peruwijański zbliżał się do niego z całém zaufaniem, jako do swego sprzymierzeńca, Pizzaro przez usta mnicha Wincentego Valverde objawił mu rozkaz uznania nad sobą władzy króla hiszpańskiego i przyjęcia religii katolickiej. W tym celu podano mu księgę Ewangelii. Inkas oburzony tą śmiałością i nie pojmujący ważności tej książki, upuścił czy też rzucił ją na ziemię. Valverde krzyknął na świętokradztwo, Hiszpanie rzucili się na straż księcia i wymordowali ją; reszta wojska uciekła, zdjęta postrachem na widok koni i przerażone hukiem broni palnej. Atahualpa uwięziony skazany na stos, potém w drodze łaski uduszony, odebrawszy wprzód chrzest, a potężne jego państwo przeszło pod władzę barbarzyńskich Hiszpanów.

Atak, z francuzkiego *attaque*. Cudzoziemski ten wyraz używany był w XVIII wieku i w początku bieżącego stulecia w naszym języku wojskowym, na oznaczenie napadu, natarcia, uderzenia, szturmu; w ogóle zaczepnej czynności wojennej. Idąc śladem francuzczyzny, mówiono także u nas dawniej o ataku fortecy, rozumiejąc pod tém ogół wszelkich robót i działań zaczepnych, w celu zdobycia twierdzy przedsiębranych ob. *Oblężenie*; obyczaj nie uświęcił wszelako tego sposobu mówienia. Nowsi wojskowi nasi, używają wyrazu atak w tych tylko jeszcze przypadkach, gdzie wojenna działalność zaczepna, białą bronią, z wybitnym i spiesznym ruchem naprzód się dokonywa. I tak, mówiąc o ataku jazdy, rozumieją natarcie oddziału jazdy, pospolicie w zwartym szyku, kłusem lub galopem, czyli szarżę, z wyłączeniem innych sposobów zaczepnego działania konnicy, np. za pośrednictwem flankierów lub harcowników. Mówiąc o ataku piechoty, nie rozumieją zaczepnego ognia piechoty w szyku rozwiniętej lub rozsypanej w tyraliery, ale tylko uderzenie piechoty sformowanej w kolumnę z bagnetem w ręku; ztąd „iść do ataku,“ w wojskowej mowie naszej równoznaczne z „iść na bagnety,“ a w regulaminach polskich „do ataku broń,“ znaczy zawsze takie uchwycenie karabina w bagnet opatrzonego, iżby wyłącznie za broń kolną mógł służyć. Mówi się także o ataku konnej artylleryi, kiedy ta, wzorem nacierającej jazdy, z pałaszem w ręku cwałem się posuwa ku nieprzyjacielowi, by go chwilowo odeprzeć i wrócić się do dział, które niebawem odprzodkowywa i kartaczowy otwiera ogień. Piechota, powtarzamy, zawsze prawie formuje się w kolumnę, idąc do ataku; rzadkie wyjątki ataku piechoty w szyku rozwiniętym, u angielskiego szczególnie spotykają się wojska. Naczelném prawidłem piechoty do ataku idącej, by się nie dała ułudzić do dawania ognia, ani też przywieść do zwolnienia kroku, cóż dopiero zatrzymania się chwilowego w miejscu. I w jednym i w drugim przypadku z pewnością niemal przepowiedzieć można, że taki atak odparty zostanie, bo utracił on główny żywioł swego powodzenia, to jest siłę popędu moralnego i fizycznego rzutu kolumny. Jazda atakuje pospolicie w zwartym szyku, rozwinięta we dwa szeregi; wszelako prawidłem jest, by o ile możności w pewnym odstępie druga linija jazdy, za atakującą postępowała, dla poparcia pierwszej w przypadku rozsypki. Obok tego używane bywają niekiedy i inne formy ataku u jazdy, np. atak w szachownicę, gdzie szwadrony rozwinięte nie wszystkie w jednej linii postępują obok siebie, ale raczej w szachownicowych nacierają odstępach; atak w schody, gdzie rozwinięte szwadrony jednocześnie obok siebie i za sobą postępują; atak w kolumnie, używany tam tylko gdzie wielkiemi masami jazdy rozrządzać można, i gdzie się nieprzyjacielską liniją bojową bądź co bądź przełamać pragnie. Do takiego ataku formuje się kilku pułków jazdy w ściśnioną kolumnę z szwadronowym frontem. Cesarz Napoleon I używał często tego sposobu ataku jazdy. Jazdy nieregularne nacierają zwykle w rozsypce a nie w zawartym szyku. Ztąd wyrażenie w naszym języku: „iść do ataku,“ „dać znak do ataku,“ „rozpocząć, odeprzeć, wytrzymać atak,“ „żwawy, gwałtowny atak,“ „pierzchnąć za pierwszym atakiem.“ Ztąd wyrazy: atakować, atakowany, np. „tak zaczęto go atakować ze wszech stron, że zapomniał języka w gębie,“ „zaledwie wszedłem, byłem ze wszystkich stron atakowany: musiałem każdemu odpowiadać.“ *Wł. B.*

Atak, jest to nagły napad choroby albo peryjodyczny, jak: zimnicy, niemocy artrytycznej i t. d., albo też choroby, która nie będąc peryjodyczną, wraca od czasu do czasu napadami, jak: wielka choroba, apoplexyja. Zwykle nazywamy atakiem nerwowym lub spazmodycznym cierpienie nerwowe, stowarzyszone z ru-

chami mimowolnemi: płaczem, śmiechem, a które napada kobiety lub w ogóle osoby bardzo drażliwe. *Xaw. R.*

Atakamit. Minerał ten, pięknej ciemno-szmaragdowej barwy, trafia się w kryształach, massach prostych lub promienistych, w naciekach i pod postacią piasku. Pierwotna postać rłup sombowy prosty, kryształy rzadkie, często przeświecające. Twardość 3,0—3,5. C. g. 4,430. W kwasie azotnym rozpuszcza się z wzburzeniem, pod dmuchawką topi się i redukuje, barwiąc jej płomień niebiesko lub zielono. Jest to chloro-tlenek miedzi, wzoru Cl Cu + 3CuO.HO. Znajduje się w Remolinos i Sante-Rosa w Chili, w Tazapaca w Boliwii, w Schwarzenberg w Saxonii, czasami w lawach. W Ameryce południowej sproszkowanego używają jako piasku do zasypywania pisma, pod nazwą *Arenille.* *K. J.*

Atalanta, córka Jazusa i Klimeny z Arkadyi, myśliwa sławna z celnych strzałów z łuku, porzuconą była na górze Partenios przez ojca, który sobie syna mieć życzył; tam przez myśliwych znaleziona, wychowaną i później rodzicom zwróconą została. Chcących jej gwałt zadać centaurów Roikusa i Hyleusa strzałami ubiła. Z Argonautami popłynęła do Kolchidy; następnie, obecna przy łowach na kaledońskiego dzika, pierwsza go raniła, w skutek czego Meleager doręczył jej nagrodę walki, to jest, głowę wraz ze skórą dzika.—**Atalanta,** córka Schoineusa, króla Scyru, sławna z piękności i szybkiego biegu, kładła gonitwę za warunek otrzymania jej ręki każdemu ze starających się o nią, i dozwalając mu wybiedz naprzód bez broni, sama z włócznią w ręku w ślad za nim biegła; jeśli go dopędziła przed naznaczoną metą, zabijała, jeśli nie, stawała się jego łupem. Wielu tym sposobem zginęło, dopóki nie zwalczył jej podejściem, przy pomocy Wenery, Hippomenes syn Megareusa. Otrzymawszy bowiem od bogini kilka złotych jabłek, ciskał takowe po drodze; Atalanta zatrzymała się by je podjąć, a Hippomenes ubiegł ją do mety; przepomniawszy wszakże podziękować za tę pomoc Wenerze, skarany został tak niepowściągliwą żądzą ku narzeczonej, że ująwszy ją w objęcia w samej świątyni Cybeli obok placu gonitwy, ściągnął gniew tej ostatniej, która przemieniła ich w parę lwów i do swego rydwanu zaprzęgła. Mytografowie częstokroć obie Atalanty biorą za jedną.

Atalante. Planeta odkryta z obserwatoryjum paryzkiego dnia 5 Października 1855 roku przez Goldschmidt'a. W katalogach oznacza się liczbą 36, zamkniętą w kole. Połysk jej zmienia się pomiędzy świetnością gwiazdy jedenastej i czternastej wielkości.

Atalezyt. Breithaupt tak nazwał małe kryształki znalezione w Schneeberg, i będące prawdopodobnie krzemianem bizmutu.

Atalija, córka Achaba, króla Izraelskiego i Jezabeli z Sydonu, małżonka Jorama, króla Judy. Z nią bałwochwalstwo rozszerzało się coraz bardziej w Judei. Po śmierci Jorama, Ochozyjasz syn jego wstąpił na tron; ale po roku panowania, strącił go Jehu, który wytępił dom Achaba w Izraelu i zabił Ochozyjasza, oraz wymordował czterdziestu dwóch książąt z jego rodu. Wtedy Atalija zagarnęła władzę najwyższą, wytraciwszy wszystkich pozostałych z domu królewskiego. Jedyne dziecię Ochozyjasza ocalonem zostało przez stryjenkę swą, żonę arcykapłana Joada, i wraz z mamką przechowywane było lat sześć w świątyni. Siódmego roku panowania Atalii, Joada uknował spisek przeciwko niej w Jeruzalem i całej Judei. W dzień umówiony zgromadził w świątyni straż królewską, książąt pokoleń, kapłanów, lewitów, i wywiódł siedmioletniego Joasa, syna królewskiego, włożył mu koronę na głowę i pomazał na króla, śród radosnych okrzyków zgromadzenia. Atalija usłyszawszy okrzyki ludu, weszła do świątyni,

a z rozkazu Jojady pochwycona i zabita; jej świątynia Baala skruszona, kapłan jego Mathan zabity przed ołtarzem, i Joas zasiadł na tronie Judzkim. (IV *Król.* 8, 18; 9, 27; 10, 14; 11; *Paralip.* 22; 23). Atalija jest przedmiotem sławnej tragedyi Rasyna, tłómaczonej na polski przez Julijana Ursyna Niemcewicza. *L. R.*

Atałyk, wyraz turecki, znaczy właściwie piastun, nauczyciel małoletniego sułtana niekiedy opiekun; jest to urząd na wschodzie znakomity, równy godności wezyra wielkiego. W Persyi nosi nazwisko Atabek.

Ataman, *Wataman,* naczelnik Kozaków, rządca w czasie pokoju, a hetman w czasie wojny, wybrany na ogólnem zebraniu wszystkich Kozaków większością głosów. Aby zyskać tę większość, musiał się poprzednio odznaczyć równie odwagą, dzielnością jak i zdolnościami do hetmaństwa. Przy głosowaniu, kresek nie liczono, lecz sądzono o większości z okrzyków radosnych, za wymienieniem nazwiska kandydata, i z ilości czapek wyrzucanych w górę. Zwał się on także *Atamanem koszowym*: jako władza *Zaporowskiej siczy*, tak bowiem zwano kraj zasiedlony Kozakami, który pierwiastkowo tworzył rodzaj oddzielnej Rzeczypospolitej. Był on cywilnym, wojennym, nawet duchownym naczelnikiem Zaporoża. Wchodził sam w imieniu własném pierwiastkowo w dyplomatyczne stosunki z Polską, Krymem i Turcyją, potwierdzał wszystkie wybory na stopnie wojskowe, podział ziem miedzy kurenie, żołdu, prowiantu, dochodów i wojennej zdobyczy. Potwierdzał przyjęcie Kozaka do towarzystwa i jego uwolnienie z wojska. Pod jego imieniem adresowane przychodziły wszystkie raporta podwładnych i wszystkie dyplomatyczne korespondencyje. Władza tak wielka, była jednak ograniczoną przez wojskową starszyznę, której zdania pierwej nim sam co postanowił zasięgał. Od czasów Stefana Batorego, który umiejąc cenić wojskowe zdolności Kozaków, porządniej ich uorganizował, i stałe im nad Dnieprem naznaczył siedlisko; stolicą atamana koszowego był *Trechtimirów,* zamek naddnieprski, który zarazem mieścił cały ich skład i arsenał wojenny. Stefan Batory dla oznaki godności atamana, nadał pieczęć i buławę, a wojsku chorągiew; przedtem trzcina tylko w ręku, zastępowała buławę. Nadanych sobie znaków: chorągwi, buławy, pieczęci, używali Kozacy w sprawie polskiej będąc użyci. Portrety atamanów kozackich znajdują się w Kijowo-Pieczerskiej Ławrze, malowane na ścianach. Ubiór atamana kozackiego bogactwem tylko różnił się od pospolitego kozackiego: kosztowna szuba, czapka z kitką i buława z piórami odznaczały go. Ataman w ważniejszych sprawach, gdy zdanie ogółu Kozaków było potrzebnym, zwoływał naród, zagajał obrady, wątpliwą większość zdań stanowczo rozstrzygał. Rozsądzał ostatecznie a lubo miał prawo życia i śmierci, stojąc jednak z odkrytą głową mówić musiał do ludu. W czasie pokoju, był sam rządcą nieograniczonym, o ile władza jego, w późniejszych czasach godziła się z powagą wojewody kijowskiego, do którego jurisdykcyi Kozacy należeli. W czasie wojny, miał radę przyboczną złożoną z czterech starszyzny nazwanych *assaułami* i swego namiestnika. Urząd jego był prawie dożywotnim, gdyż rzadko który uszedł zajadłości ludu, komu odebrano za życia tę godność. Byli prócz tego jeszcze atamani: *ataman kurenny*, naczelnik Kurenia, u Zaporożców, które składało się z nieoznaczonej stale liczby domów. Przed zniesieniem siczy zaporozkiej znajdowało się w niej 18 kureni. Godność ta była bardzo ważna, i sięga najdawniejszych czasów i obyczajów Zaporoża. Kozak, który nie był wprzód *kurennym*, nie mógł być *koszowym* atamanem. *Kurenni* w swoim kureniu mieli ojcowską władzę, i wymierzali najstraszniejsze kary, bez odnoszenia się do *koszowego*. Oni mieli klucze od kurennego skarbu. *Ataman nakaźny*, zastępca wojskowego lub pochodnego atamana, który zostawał na gospodarstwie.

Ataman pochodny, główny dowódzca oddziału Kozaków w czasie wyprawy. *Ataman sielski*, przełożony we wsiach czyli siołach mało-rossyjskich, wybierany z przedniejszych Kozaków, lub przez zwierzchność naznaczany, sprawował urząd sądowo-policyjny. *Ataman setniczy* (sotiennyj), po setniku pierwsza osoba w setni; zasiadał w kancellaryi setni i przed ustanowieniem sądów miejskich i ziemskich, rozstrzygał sprawy wspólnie z setnikiem. W miastach i miasteczkach gdzie nie było magistratów, pełnił urząd burmistrza. Od roku 1600 do połowy XVIII wieku, urząd atamana setniczego był nader ważny w Mało-Rossyi: w nieobecności setnika łączyły się w nim władze: wojskowa, sądownicza, policyjna i skarbowa. *Ataman stanniczny*, starszy nad stannicą, czyli wioską albo osadą kozacką. *Ataman siercowej szkoły*, to jest naczelnik i zarazem nauczyciel świecki; dzieci, które chowano na koszcie wojska, pod nadzorem naczelnika siczowych cerkwi. W późniejszych czasach hersztów, rozbójników zwano *atamanami* hajdamaków. Ztąd wyraz *atamaństwo*, na określenie atamańskiej władzy. Wyraz ten u nas upowszechnił się od czasu dum ukraińskich J. Bohdana Zaleskiego, i badań historycznych nad dziejami Ukrainy. Na Podlasiu, w osadach ruskich, sołtysa albo kmiecia pełniącego obowiązki karbowego i nakazującego pańszczyznę, nazywają *atamanem*. *K. Wł. W.*

Ataman, (w Rossyi), dowódzca Kozaków, w czasie pokoju, ich hetman czyli wódz naczelny podczas wojny. W r. 1827 ustanowioną została w cesarstwie godność Atamana wszystkich wojsk kozackich, i piastował ją poprzednio, będąc Następcą Tronu, Najjaśniejszy Cesarz Alexander II, obecnie zaś J. C. W. Następca Tronu Mikołaj. Są także Atamani pojedynczych wojsk kozackich, jako to: azowskiego, astrachańskiego, dońskiego (zwany także wojskowym nakaźnym atamanem), dunajskiego, kaukazkiego linijowego, orenburgskiego, sybirskiego, uralskiego, czarnomorskiego. — Ataman nakaźny: tak się nazywa zastępca nieobecnego wojskowego lub pochodnego atamana. — Ataman pochodny, dowódzca znacznego oddziału Kozaków, podczas wyprawy.

Atamas, syn Eola, króla Tessalii i Enarety, władca części Beocyi przy jeziorze Kopais i u stóp pasma gór Ptoon, spłodził z Nefelą Frixusa i Hellę, a po jej oddaleniu, z Inoną córką Kadmusa, Learcha, Melicertesa i Eurykleję. Junona znienawidziwszy Inonę za wychowanie Bachusa, odurzyła ją i nieurodzaj przez wysuszenie nasion sprowadziła; na to wymogła na posłach wysłanych z tego powodu do wyroczni po radę, że wyrzekli o usunięciu nieszczęścia wtedy, gdy dzieci Atamasa z Nefeli śmierć poniosą w ofierze. Nie przyszło to jednak do skutku, a Nefele, po wydaleniu przez męża w poczet bogiń policzona, uratowała dzieci na grzbiecie barana o złotem runie. Nieubłagana Juno o szał Atamasa przyprawiła, że zabił syna Learcha i ścigał Inonę, która z Melicertesem z opoki Meluris w Megarze do morza się rzuciła. Obciążony grzechem krwi i z Beocyi wygnany, uszedł Atamas do Ftiotis w Tessalii, gdzie miasto Halos zbudował, i z Temistą, córką Hypseusa połączony, Schoineusa, Erytriusa, Leukonesa i Ptousa spłodził. Myt ten wielorako przez tragików i mytografów był przedstawiany.

Atanagi (Dyjonizyjusz), uczony krytyk włoski, urodzony 1532 roku w Cagli, w księztwie Urbino, za życia swego nie wiele był ceniony, używany był jednak przez współczesnych, znakomitszych nawet poetów do wydania sądu o ich pracach, i do poprawienia takowych. Atanagi uczynił to między innemi z poematem Bernarda Tassa, ojca Torquata, pod tytułem: *Amadis;* sam również napisał wiele poezyj włoskich i łacińskich, oraz życiorysy sławnych ludzi starożytnych, jak np. Alexandra, Cezara, Oktawijana, Katona z Utyki, Marka Antonijusza i t. p.

Atanasio (Piotr), malarz hiszpański, urodzony 1638 roku w Grenadzie, był uczniem Alexego Cono. Palomino Velasques zarzuca mu brak ducha wynalazczego, niepewność i oziębłość stylu, przyznając jednak talent wielkiego kolorysty, który to przymiot zawdzięczał przejęciu się obrazami Piotra Moya i Van Dycka. Wszystkie prawie obrazy Piotra Atanasio znajdują się w kościołach grenadzkich; szczególnie sławnym jest jego obraz przedstawiający nawrócenie Ś-go Pawła. Umarł 1678 r.

Atanazy, (święty), przezwany Wielkim, był przez lat 50, w IV wieku, główną osobą w Kościele katolickim. Urodził się w Egipcie, blisko Alexandryi, niewiadomo z dokładnością gdzie i kiedy; wszakże między rokiem 296 a 298. Łączył gruntowną naukę w szkole alexandryjskiej z ćwiczeniami ascetycznemi, pod przewodnictwem ś. Antoniego, swego przyjaciela i mistrza. W roku 319 został dyjakonem Kościoła alexandryjskiego, i tameczny biskup Alexander, wziął go z sobą na sobór Nicejski r. 325. Alexander czując się bliskim zgonu, wskazał Atanazego na swego następcę, i ten mimo woli swej, został wybrany przez lud i poświęcony na biskupa. Aryjanie rozgniewani, że niechciał ich naczelnika Aryjusza przyjąć do społeczności Kościoła, połączywszy się z Melecyjanami, zaskarżyli go przed cesarzem o różne występki, o pokrzywdzenie kapłana Ischyrasa, nawet o zabicie biskupa melecyjańskiego Arsenijusza. A chociaż Ischyras przyznał się że skłamał, Arsenijusz zaś osobiście stawił się na soborze; wszelako, w skutek zeznań fałszywych świadków, pogan, żydów, Atanazy na soborze w Tyrze roku 335, pomimo protestacyj biskupów egipskich, złożony został z godności i skazany na wygnanie, do Trewiru. Po dwóch latach i czterech miesiącach wrócił z wygnania do Alexandryi, powitany radośnie przez lud wierny. Lecz Aryjanie nie przestali knować intryg przeciw niemu. Złożony z urzędu po raz drugi, przez sobór antyjocheński, schronił się do Rzymu, a przyjęty z uszanowaniem przez Julijusza papieża, gościł tu lat trzy. Nareszcie, roku 347 sobór w Sardyce, w Illiryi, uniewinnił w zupełności Atanazego, i ten po ośmioletniej nieobecności wrócił do Alexandryi. Jego pobyt na Zachodzie był dobrodziejstwem dla Kościoła łacińskiego; on bowiem wprowadził tu dotąd nieznane życie zakonne, którego nauczył się od ś. Antoniego. Oskarżony znowu niewinnie o sprzyjanie zbuntowanemu Magnencyjuszowi, Atanazy z rozkazu cesarza Konstansa, potępiony był przez sobór Arelateński r. 353. Na przedstawienie papieża Liberjusza zwołano nowy sobór w Medyjolanie r. 355. Cesarz osobiście przybywszy, niemógł powściągnąć swej nienawiści ku Atanazemu, i wygnał wszystkich, którzy się nie oświadczyli przeciw niemu; sam nawet papież uległ temuż losowi. Poważne osoby, jak stuletni Ozyjusz, biskup Korduby i ś. Hilary, biskup Poitiers, oświadczyli się za Atanazym. Ten, z otoczonego przez kilka tysięcy żołnierzy kościoła w Alexandryi, wymknąwszy się cudownie, schronił się na pustynię; miejsce jego zajął Grzegorz, Aryjanin. Julijan Apostata, a później Walens cesarz także prześladowali Atanazego. Nareszcie wrócił do swej owczarni z piątego wygnania, i ostatnie lat kilka życia przepędził w pokoju, pracując nad oczyszczeniem Kościoła z błędów Apollinarystów i Aryjanów. Umarł roku 373, przeżywszy aryjanizm, przeciw któremu zwycięzko walczył całe życie. Liczne są jego pisma, a z nich najcelniejsze: *Historyja życia ś. Antoniego.* Wiele jego dzieł, zwłaszcza exegetycznych, zaginęło. *Interpretatio psalmorum,* jemu przypisują, pomimo powątpiewania niektórych uczonych. Skład wiary czyli symbol, zwany pospolicie składem wiary Atanazego *(Quicumque),* nie jest jego dziełem, chociaż w księgach jego znajduje się wykład symbolu. Przypisywano mu także pięć kazań o Trójcy świętej; lecz jak się zdaje niewłaściwie. Dzieła jego poprzednio

wydane w tłómaczeniach łacińskich Nanniusa i Erazma, wydał w oryginale greckim Commelianus w Heidelbergu 1601 roku; najlepsze ich wydanie Montfaucona w Paryżu, 1693—98. Święty Grzegórz Nazjanzeński, przyjaciel Atanazego, opisał jego żywot. Najcelniejszą jego bijografiję wypracował Jan Adam Möhler w dziele *Athanasius der Grosse und die Kirche seiner Zeit* (Mainz, 1828, tomów 2). *L. R.*

Atanazy. Imie kilku biskupów ruskich w dawnej Rzeczypospolitej, bardzo nawet pospolite w cerkwi. *Atanazy* biskup włodzimirski na Wołyniu w roku 1331, jest tąż samą osobą co wspominany w innych miejscach kronik ruskich, Atanazy biskup wołyński, który w 1353 roku chował zwłoki metropolity Teognosta w 1351 r. Za następcy Teognosta, Alexego, Atanazy biskup wołyński był wikarym metropolity, ale raz wraz wyganiany ze swojej cerkwi, rad nierad musiał porzucić Wołyń, i osiadł na biskupstwie perejesławskiem w kraju Zaleskim; w dziejach cerkwi tamecznej sławny tém, że wyświęcał Sergijusza z Radoneżu.—*Atanazy* władyka suzdalski postawiony był na arcybiskupa w Połocku w czasie chwilowego panowania Moskwy w tém mieście za Zygmunta Augusta. Przed nim, arcybiskup połocki także z ręki cara, Tryfon Stupaszyn był także poprzednio biskupem w Suzdalu, ale po śmierci jego, która niedługo po objęciu władzy nastąpiła, dostał się do Połocka Atanazy. Karamzin podaje nawet datę jego postanowienia, to jest 11 Sierpnia 1566 roku. Był lat ze sześć w Połocku, gdzie następca jego Antoni arcybiskup połocki i wielkołucki, obrany już był w 1572 roku. Po Antonim, Cypryjan, był ostatnim z władyków moskiewskich niezjednoczonych z Rzymem, i ustąpił za Batorego w 1579 roku. Jednocześnie obok nich szli arcybiskupi połoccy litewscy, którzy się wałęsali bez katedry.—W Przemyślu było dwóch *Atanazych*, jeden w 1407 roku, drugi w roku 1440—3. Tego ostatniego rubrycela przemyślska rachuje do rodziny ruskiej Drohojewskich. O innych Atanazych będzie pod ich nazwiskami rodzinnemi, jako to o Atanazym Puzynie biskupie łuckim, Atanazym Pakoście i Fursie, biskupach chełmskich i t. d. *Jul. B.*

Atanazy *Astafiewicz*, to jest syn Eustachego, posadnik nowogrodzki; w roku 1437, kiedy mieszkańcy wielkiego Nowogrodu za poduszczeniem Boreckich, a raczej ich matki, powstali przeciwko wielkiemu księciu moskiewskiemu, w ówczas wyprawili poselstwo do Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, oddając się w jego opiekę. Pomiędzy przedniejszemi posłami znajdował się Atanazy Astafiewicz.

Atanazy, pod tém imieniem pisał Piotr Paweł Verger rodem z Capo d'Istria, biskup justinopolitański i legat papieski. Ścigany za zdania protestanckie, schronił się do Królewca, gdzie wiele pisał i wydawał pod przybranem imieniem *Atanazego*. Jego dzieła są następujące: 1) *Athanasii scholia ad Reg. Pol. orationem contra evangelicos*, 1554. 2) *Scholia in binas Pauli papae hujus Nominis IV literas ad Joannem Comitem a Tarnów castellanum Cracoviensem, alteras ad Magnificos Regni Poloniae Senatores Laicos*, 1556. 3) *Ad Serenissimum Sigismundum Augustum etc. De legato papae in Poloniam destinatio ut colloquium a sua Sacra Majestate Regia, in causa religionis instituendum impediat*, 1558. Ostatnią tę książkę, *dziś nadzwyczaj rzadka*, płynnie i śmiało napisana, w której autor jak do poufałego przemawia do króla, wydał Atanazy w celu skłonienia Zygmunta Augusta do zwołania zamierzonego soboru narodowego w czasie sporów religijnych, czemu zapobiegając papież Paweł IV, rozesłał już był odezwę do duchowieństwa i panów świeckich, a zarazem wysłał w tym celu legata.

Ataraxyja (z greckiego: *a* i *tarasso, nie* i *mięszam*), mniej więcej to samo co *apatyja* (ob.), choć w znaczeniu szlachetniejszém, bo bardziej filozoficzném i niechorobliwém, oznacza stan duszy niczém nie zmącony, żadną troską lub przykrością zewnętrzną zakłócić się nie dający, jedném słowem ów błogi stan spokoju, który starożytni przypisywali swoim bogom, a my niekiedy prawdziwym mędrcom i ludziom cnotliwym.

Ataulf, jeden z wodzów wisygockich, którzy pod dowództwem Alaryka napadli na Włochy. Alaryk poślubił jego siostrę. Ataulf w 409 r. z armiją Gotów i Hunnów przybył z Panonii dla połączenia się ze szwagrem i wielce się przyłożył do zdobycia Rzymu. Cesarz Attal, kreatura Alaryka, naznaczył go na hrabiego dworzan, to jest dowódzcę swej gwardyi. Gdy w roku następnym (410), Alaryk, po rabunku Rzymu, umarł w Cosenza, Ataulf wstąpił po nim na tron wisygocki i udał się do Galii, przyrzekłszy Honoryjuszowi uspokojenie tej prowincyi, pobił i ukarał śmiercią Jowinusa i Sebastyjana, lecz został odparty od Massylii, bronionej przez Bonifacego. Jeszcze poprzednio, w czasie rabunku Rzymu, Ataulfowi popadła w niewolę Placydija, siostra Honoryjusza, a córka cesarza Teodozyjusza, narzeczona Konstansa, tę zaślubił Ataulf w 414 r. i takiej nabrała nad barbarzyńcem przewagi, że postanowiła ułagodzić obyczaje swych dzikich rodaków i wprowadziła cywilizacyję rzymską. Miał dla niej cześć niezachwianą, raz jako dla ubóstwianej kobiety, drngi raz jako dla córy cezarów. Na godach obchodzonych w Narbonnie, nosił strój rzymski; Placydyja siedziała na wywyższeniu nad małżonkiem, na tronie cesarskim. Orozyjusz spisał rozmowy poufne króla, dotyczące zamierzonych przez niego reform w obyczajach i polityce swego narodu, lecz w tymże roku (414) Wisygotowie zmuszeni zostali do opuszczenia Gallii; cofając się spalili Bordo i przeszli do Hiszpanii. W 415 r. utracił syna Teodozyjusza, wkrótce sam zginął, zamordowany w Barcellonie przez swego służącego. Wisygotowie go nienawidzili, już to z powodu okrutnego charakteru, już z przyczyny odmian, jakie stopniowo wprowadzał, a które nie zgadzały się z dzikiém ich usposobieniem.

Ataxija, (z greckiego: *a* przeczące, *taxis*, porządek), wyraz lekarski, którym Hippokrates oznaczał każdą prawie chorobę. Gallus ograniczył go do nazwania nieregularności w pulsie. Sydenham wywodził cierpienie nerwów z Ataxii, czyli rozstroju duchów żywotnych, *ataxio spirituum*. Sinel zaś używał go dla wyrażenia ogółu zjawisk nerwowych nieregularnych, stanowiących ciężką słabość i wielkie niebezpieczeństwo życia, a co jest zwykle skutkiem komplikacyi cierpienia mózgowego pierwotnego, lub następnego. Zjawiskami głowniejszemi tego stanu są: nieodpowiednie osłabienie, ustanie albo przewrót czynności zmysłowych, zbytnia ruchomość nawet konwulsyjna, albo też zupełna nieruchomość mięśni twarzy, nagłe osłabienie lub też podniesienie siły muskularnej, drganie ścięgaczy, skołowanie, zaniemówienie, cząstkowe sparaliżowanie, bezsen lub sen niespokojny, spiączka aż do osłupienia. *Xaw. R.*

Atbasor, rzeczka w stepie Kirgiz-kajsackim. Strumienie Ataboj-su i Zerendom, łączą się z rzeczką Dżebaj, która u stóp gór Jochszy i Joman-Sandyk-Tan przybiera nazwanie Atbasoru, i wpada z prawej strony do rzeki Iszym, poniżej gór Karkarałowskich. Od ujścia Sorym-Sabty, wpadającej z lewej strony do Atbasoru, ten ostatni jest spławnym.

Atcha, największa z wysp Andrejanowskich, zajętych przez Rossyjan w roku 1743, ma długości przeszło mil 40, górzysta; a jedna góra blizko zatoki Korowińskiej wznosi się na 5,000 stóp angielskich nad powierzchnią morza, i ciągle dymi. Na wyspie są wody mineralne, węgiel kopalny. Raki tutejsze bardzo sma-

czne, ważą od 10 do 12 funtów. Blizko wspomnionej zatoki leży wieś ś. Mikołaja, należąca do kompanii rossyjsko-amerykańskiej. W r. 1827 zbudowano tu kościół, do którego zaliczone są wyspy: Amla, Berynga, Miedziana, Bliźnia i Kurylskie.— **Atchinski okręg**, jeden z sześciu okręgów kompanii rossyjsko-amerykańskiej, ustanowiony r. 1726, obejmuje w sobie wyspy Komandorskie, tudzież wszystkie leżące na wschód Attu, najbardziej posuniętej ku zachodowi z pomiędzy wysp Aleuckich, do Juneski, to jest, Bliźnie Mysze i Andrejanowskie. Zarządza tym okręgiem kantor na wyspie Atcha.

Ate, wedle Homera, córka Jowisza; wedle Hezyjoda, bogini Erys. nieodstępna towarzyszka *Dysnomii* (przekroczenia praw), była zgubném, do występku i zbrodni popychającém bóstwem. Otumaniła samego Jowisza przy urodzinach Herkulesa, że przez nierozważną przysięgę w poddaństwo go oddał Eurysteuszowi. Rozgniewany zrzucił ją Jowisz z Olympu na ziemię i powrotu zabronił. Od tej chwili z niezmierną szybkością przebiegała ziemię, szerząc na niej bezprawia i zgubę. W ślad za nią szły córy Jowiszowe, Litaje (modły i skruchy) z pomarszczoném od ustawicznych błagań licem, miną smutną i ku niebu wzniesioném okiem. Zbliżały się one chętnie do oddających im cześć ludzi, wiele dobrego świadcząc, leczyły, kogo szybkonożna Ate w przelocie zraniła, ale zarazem i o pomstę wołały na tego, kto ich odsuwał lub niemi gardził. U tragików ukazuje się Ate jako mścicielka, nie zaś dopuścicielka złego; a ztąd przejmuje przymioty Nemezys i Adrastei.

Ateizm (z greckiego: *atheos*, bezbożny), oznacza w ogóle niewiarę w istnienie Boga, albo raczej mniemanie, że pojęcie o Bogu, czyli to istocie osobistej, czy też etycznej, idealnej, nie jest bynajmniej rzeczywistém. Jeżeli się zaprzecza jedynie możności dostatecznego dowodzenia istnienia Boskiego, wówczas ateizm taki nazywa się sceptycznym; dogmatycznym zaś jest wtedy, gdy kto sam dowodzić usiłuje, że Bóg bynajmniej nie istnieje. Ateizm może być również teoretycznym, albo praktycznym: pierwszy z nich zaprzecza tylko rzeczywistości ogólnej pojęcia o Bogu, ale mu przyznaje ważność indywidualną, bo przypuszcza, że pojęcie to rządzić powinno wszystkiemi czynnościami naszego życia i poniekąd stać się obowiązującym dla nas ideałem; praktyczny ateizm przeciwnie, odrzuca ważność pojęcia o Bogu subjektywną i objektywną, a tego pojęcia, równie jak całego prawa moralności nie uważa za ideę spoczywającą z konieczności w naszej duszy, lecz jedynie za powstałe przypadkowo, skutkiem wychowania i różnych stosunków towarzyskich. Taki ateizm praktyczny zawsze opiera się na materyjalizmie, dla którego wszystko idealne jest niczém: wszakże bezbożność nie-koniecznie stan podobny oznacza, lecz raczej jedynie zupełne zapomnienie o Bogu w życiu praktyczném; jakoż bezbożność taka nieraz objawia się w ludziach, nie zaprzeczających teoretycznie rzeczywistości Boga. Jedném z najpospolitszych dowodzeń ateizmu, jest istnienie złego na świecie:—Albo Bóg chce i może przeszkodzić złemu, albo nie chce i nie może. Jeżeliby chciał przeszkodzić, a nie mógł, nie byłby Bogiem, bo nie byłby wszechmocnym;—jeżeliby mógł, ale nie chciał, byłby złym i zawistnym, a więc znowu nie byłby Bogiem. Jeżeli nakoniec ani chce, ani może, wówczas z pewnością Bogiem nie jest. Oczywiście błędne to rozumienie łatwo zbić wyjaśnieniem tego, co podobni ateiści nazywają *złém*, a co w mądrości Boskiej może właśnie być najwyższém dobrem i szczęściem.—Ponieważ w każdym razie wiara w Boga uświęca zarazem prawo moralności, a niemoralność nawzajem koniecznie osłabia tę wiarę, przeto ateizm zwykle objawiał się w epokach upadku moralnego, jak np. u Greków po Peryklesie, u Rzymian po Auguście, we Francyi przed pierwszą rewolucyją i t. d.; nigdy jednak obawiać

się nie potrzeba, iżby ateizm, czy to teoretyczny, czy praktyczny, na czas dłuższy mógł się rozpowszechnić w ludzkości, gdyż pojęcie o Bogu, równie jak wszystkie inne pojęcia, stanowi nierozdzielną cząstkę władz umysłowych, a sama jego idealność z tą samą siłą walczy przeciw ateizmowi i materyjalizmowi, z jaką pojęcie świata zmysłowego przeciwko idealizmowi. Pomimo to ludzie od najdawniejszych czasów zbyt często zarzucali sobie ateizm, i tak np.: starożytni Grecy oskarżali o niego niektórych swoich filozofów, odrzucających jedynie mnogość bogów, nie zaś rzeczywistość istnienia boskiego; w nowszych czasach na zasadzie stanowiska chrześcijańsko-teistycznego o osobistości Boga nazywano ateistami idealistów i panteistów (Spinozę, Fichte'go, Schellinga i Hegla), jakkolwiek nie zaprzeczali bynajmniej istnieniu Boga w ogóle, ale tylko istnieniu Jego, jako osobistości od świata odrębnej. Z dziś żyjących filozofów jeden Ludwik Feuerbach (ob.), otwarcie wykłada ateizm w swoich pełnych obłędu, choć zarazem silnych analityczną dyjalektyką dziełach (*Gedanken über Tod und Unsterblichkeit*, — *Das Wesen des Christenthums*, — *Das Wesen der Religion* i wiele innych); w każdym zaś razie byłoby niedorzecznem i niesprawiedliwém, gdyby ateizm teoretyczny chciano uważać i karać jako zbrodnię, gdyż przekonania naukowe nie pociągają za sobą przekroczeń moralnych; a nawet ateizm praktyczny o tyle tylko, o ile się objawia w czynach nieprawnych, uledz może karze ze strony obrażonego społeczeństwa. Tak też w wysokiej mądrości swojej papież Innocenty XI skarcił biskupów polskich, którzy za panowania Jana III skazali na stos szlachcica Kazimierza Łyszczyńskiego za wyrażena, przez nich ateistycznemi uznane. *F. H. L.*

Atel, albo **Itil**, **Idil**. Tureckie i mongolskie plemiona, Tatarzy i Kałmucy, dotąd tém nazwiskiem oznaczają rzekę Wołgę. Tak się też mianowała stolica Chazarów, w wiekach IX i X będąca głównem miejscem składowém handlu Europy północno-wschodniej z najodleglejszemi krajami Azyi. Miasto Atel leżało na obu brzegach Wołgi.

Atellany *(Fabulae atellanae, ludi osci)*, rodzaj fars, czyli komedyj mimicznych dla ludu, pochodzących z oscyjskiego miasta Ateki, między Kapuą i Neapolem. Zaprowadzone w Rzymie od najdawniejszych czasów, przetrwały aż do cesarstwa. Sądząc podług Tytusa Liwijusza, początek ich datuje się jednocześnie z igrzyskami histryjonów etruskich, t. j. około r. 390 przed nar. Chr. Dramat grecki, wprowadzony przez Liwijusza Andronika, nie zdołał zastąpić narodowej farsy, którą przedstawiano pomiędzy tragedyją i komedyją, lub po dramacie dla rozerwania słuchaczów, zasępionych smutném widowiskiem. W przedstawieniach tych ukazywały się maski charakterystyczne: Bucco (głupiec), Pappus (starzec nierozsądny) i Maccus (Poliszynel). Ten ostatni nie był jednak tym, jakim go dziś widzimy, figurka z podwójnym garbem, lecz prawdziwy Pulcinelle, pełen dowcipu, żywości i ironii, zwany: *civis atellanus*. Wyobrażenie jego znaleziono w odkopanych malowidłach Herkulańskich. Osnową widowiska zwykle było życie wieśniaków i prowincyjalistów, porównywane z życiem mieszczan. Dijalekt ludowy oski, pełen przestarzałych lokucyi i zwrotów, podwyższał jeszcze komiczność reprezentacyi. Młodzi Rzymianie, którym pod utratą praw obywatelstwa zabronionem było przyjmować udział w komedyjach greckich, występowali często w atellanach. Nazwiska niektórych autorów atellanów doszły do nas, takiemi byli: Fabijusz Dorsennus, Q. Novius, L. Pomponius i Memmius. Kaligula, rozgniewany na jednego z autorów za dowcip gorzką zamykający przymówkę, kazał go spalić w amfiteatrze; nazwisko jego nie jest nam wiadome. Po Pomponijuszu atellany upadły; jednak za Tyberyjusza i Nerona w wielkiém były

wzięciu, chłoszcząc bez miłosierdzia wybryki cezarów i niedołęztwo senatu. Ułamki utworów tego rodzaju zebrane zostały i wydane przez Bothego, pod tytułem: *Poetarum latinae scenae fragmenta*, Lipsk 1834.

Atenagoras, filozof platoński w Alexandryi, rodem Ateńczyk, przyjął religiję chrześcijańską i znany jest pomiędzy najdawniejszemi apologistami przez napisane w języku greckim: *Poselstwo za chrześcijanami*, które około r. 177 posłał cesarzowi Markowi Aurelijuszowi. W dziełku tém (wydaném 1774 roku przez Lindnera w Langensalza), Atenagoras usprawiedliwia chrześcijan z zarzutów, jakie im zwykle czynili poganie i dowodzi w sposób poważny, stylem zwięzłym i jasnym, że współwyznawcy jego nie dopuszczają się ani zbrodni ateizmu, ani kazirodztwa, ani antropofagii. Napisał również traktat: *O zmartwychwstaniu ciał*, który dziś jeszcze cenionym jest przez teologów; przypisywany zaś zwykle Atenagorasowi romans, p. t.: *Teagenes i Cheraklea* nie jest jego pióra, bo o całe dwanaście wieków od niego późniejszy.

Atenais, znakomitej piękności Atenka, od ojca swego, sofisty Leontyna, otrzymawszy wyborne wychowanie, po śmierci tegoż, dla ujścia przed prześladowaniami braci, udała się do Konstantynopola. Tu wdzięki jej ciała i duszy tak dalece ujęły Augustę Pulcheryję, siostrę cesarza Teodozego II, że skojarzyła małżeństwo między nią a swym bratem; Atenais ochrzczona, pod imieniem Eudoxyi, została cesarzową. W r. 421, powiwszy cesarzowi córkę, uroczystą przedsięwzięła pielgrzymkę do Jerozolimy; później jednak, w skutek intryg Pulcheryi i rzezańca Chryzafijusza wydalona od dworu, w 460 r., po licznych ze strony nieprzyjaciół prześladowaniach, po jedenastoletnich zwłaszcza ćwiczeniach klasztornych, w stolicy świętej życie zakończyła.

Ateno, ob. *Pallas i Minerwa*.

Ateneusz z Atalii, miasta Cylicyi, żył w pierwszym wieku ery chrześcijańskiej; był głową sekty, zwanej *pneumatykami*. Nie przypuszczał on, aby ogień, woda, powietrze i ziemia, były prawdziwemi żywiołami. czyli pierwiastkami, lecz za takowe uznawał główne własności tych ciał czterech, a mianowicie ciepło, wilgoć, ziemię i suszę; ciepło i zimno według niego były przyczyuami czynnemi, zaś wilgoć i susza materyjalnemi; do tych czterech dodawał jeszcze piąty pierwiastek, zwany przez niego *pneuma* (duch), który przenika wszystkie ciała i utrzymuje w stanie naturalnym. Rozciągając systemat swój na medycynę, wszystkie choroby przypisuje cierpieniom ducha. Nie doszły nas pisma tego lekarza, wiadomość zaś o nim podał Gallen, mówiąc, że Ateneusz ze wszystkich z nim współczesnych najrozleglej traktował w pismach swoich medycynę.—**Ateneusz** z Cyzyku, urodził się około r. 240 przed nar. Chr., był jednym ze znakomitszych geometrów szkoły Platona, zostawił *Traktat o machinach wojennych*, zamieszczony w zbiorze: *Mathematici veteres*, Paryż 1693 r.

Ateneusz, retor i grammatyk grecki, rodem z Naukrates w Egipcie, żył przy końcu II i na początku III wieku po nar. Chr., w Alexandryi i w Rzymie. Z pism jego posiadamy drugą i początek trzeciej księgi obszernego, bo z 15 ksiąg złożonego dzieła, p. t.: *Deipnosophistae* (Uczta uczonych), w którém w formie rozmowy traktował prawie wszystkie przedmioty dotyczące greckich obyczajów, życia publicznego i domowego, oraz nauki i sztuki. Zbiór ten zastępuje przynajmniej po części stratę mnóstwa poetów i innych autorów; najlepszą edycyję wydał Dindorf (3 tomy, Lipsk 1827).

Atenodor, rodem z Tarsu, stoik, żył w Rzymie około epoki narodzenia Jezusa Chrystusa.—Inny **Atenodor**, z przydomkiem *Kordylion*, także z Tarsu, był prze-

łożonym biblijoteki Pergamskiej i nauczycielem Katona z Utyki. Żaden z nich prac piśmiennych nam nie zostawił.

Ateny. I. *Topografija.* Ateny, stolica dawnego królestwa Attyki, późniejszej rzeczypospolitej ateńskiej, miasto sławne niegdyś, jako główne i jedyne prawie ognisko cywilizacyi europejskiej, w epoce najbardziej kwitnącej liczyło 21,000 wolnych obywateli, a zatem mniej więcej 200,000 mieszkańców. Według podania, założył Ateny około r. 1500 przed nar. Chr., Cekrops, zkąd nazwę Cekropii nadano zrazu całemu miastu; zachowała ją później cytadella, kiedy same Ateny, za panowania króla Erychtonijusza, poświęcone zostały bogini Minerwie, czyli Atenie, od której też przyjęły nazwisko. Starożytne Ateny zbudowane były na skale, wpośród obszernej i pięknej równiny, która w miarę zwiększającej się ludności pokrywać się zaczęła mnogiemi domostwami; ztąd też poszła różnica pomiędzy Akropoliją, czyli miastem na wzgórzu, a Katapoliją, czyli miastem w nizinie. Ateny rozciągały się po nadbrzeżu zatoki Saronickiej, na przeciw wschodniego brzegu Peloponezu i oblane były dwiema rzekami: Cefissem od północy i Ilissem od południa. Odległość miasta od morza była niewielka; na niej też ono główną zasadzało potęgę. Trzy porty, z których najbliższy Aten był Faleryjski, najdalszy Munychski, a najdogodniejszy Pireus, wszystkie położone były od strony południowo-zachodniej. Na zachód leżała wyspa Salamis; na północo-zachód Eleuzys; na północo-wschód Maraton, a na południe góra Hymettus. Po nadbrzeżach wznosiły się wspaniałe budynki; mury zaś, łączące miasto z portami, były z kamienia ciosowego i tak szerokie, że po nich wygodnie wozy przejeżdżać mogły. Akropolis obejmowała arcydzieła, z których Ateńczykowie słusznie najbardziej się pysznili; żadnego z nich jednak nie można było porównać z *Partenonem*, czyli świątynią Minerwy. Wspaniały ten gmach, którego ruiny po dziś dzień jeszcze wzbudzają podziw świata, zniszczony przez Persów, a odbudowany z większym jeszcze przepychem r. 144 przed nar. Chr. przez Peryklesa, mieścił w sobie posąg Minerwy dłuta Fidyjasza. Wejście do Partenonu stanowiły *Propylee*, zbudowane z białego marmuru. Tuż obok, w północnej także stronie Akropolis, stało *Erechteon*, również z białego marmuru, łączące w sobie dwie świątynie Pallady i Neptuna, oraz trzeci jeszcze znakomity gmach, zwany *Pandrosion*. W pobliżu świątyni Minerwy istniało także drzewo oliwne, poświęcone tejże bogini. W przedniej stronie Akropolii wznosił się teatr Bachusa, w pobliżu dzisiejszego kościoła *Panagia Spilioitissa*, jako też *Odeon*, z których pierwszy przeznaczony był na widowiska sceniczne, drugi zaś na koncerta. Ztamtąd ulica *Tripodos* prowadziła na północ do *Prytaneum*; cokolwiek dalej, na północo-zachód, stało *Anakeion*, świątynia dyjoskurów, obok której rozciągał się plac, gdzie w grocie Akropolii widać było świątynię Pana i Apollina. Szerokie schody marmurowe prowadziły przez Propylee do cytadelli Cekropii. Dalej ku Muzeum stała świątynia Apollina Pytyjskiego; na placu za rogiem południowo-wschodnim cytadelli wznosił się *Panteon*, dokończony przez Adryjana, *wodociąg*, zaczęty przez tegoż cesarza, a dokończony przez Antonina i *Dydaskalijon*. W południowej stronie cytadelli podziwiano starą świątynię, zaczętą przez Pizystrata; dom Cymona i *Amazoneion*, świątynię zbudowaną przez Tezeusza, na pamiątkę zwycięztwa nad Amazonkami. W stronie północnej tej części miasta, Melite zwanej, mieszkali Temistokles i Focyjon. Dolne miasto niemniej pyszne mieściło w sobie gmachy, jak np. *Poikile*, galeryję, w której ustawiano posągi historyczne, *Wieżę Wiatrów* Andronika Kyrrestesa i mnóstwo pomników sławnych ludzi. Dwa arcydzieła architektury znajdowały się zewnątrz murów: świątynia Tezeusza i Jowisza Olimpijskiego, pierwsza na północ,

druga na południe. Świątynia Tezeusza, zbudowana w stylu doryckim i podobna do Partenonu, na metopach swoich wyobrażała w mistrzowskich płaskorzeźbach czyny Tezeusza; gmach zaś poświęcony Jowiszowi Olimpijskiemu, z kolumnami w porządku jońskim, przewyższał pięknością i przepychem wszystkie inne budowle ateńskie. Kosztował on summy niezmierne; powiększano go i upiększano stopniowo, aż do panowania cesarza Adryjana, który go ostatecznie wykończył. Stronę zewnętrzną zdobiło 120 żłobkowanych kolumn, o blizko 17 metrach wysokości, a blizko dwóch średnicy; samo wnętrze miało przeszło pół mili polskiej obwodu, a tu na wzniesieniu środkowém, stał posąg Jowisza Olimpijskiego, cały z kości słoniowej i ze złota, arcydzieło dłóta Fidyjaszowego. Oprócz tych wielkich utworów sztuki, były jeszcze w Atenach inne miejsca i pomniki, których pamięć przetrwa wieki, jak np.: *Akademija*, gdzie nauczał Platon, — *Liceum*, gdzie Arystoteles założył szkołę perypatetyków, — pagórek *Areopagu*, gdzie zasiadał sławny ten trybunał, — *Prytaneum* czyli pałac senatu, — *Pnyx*, gdzie odbywano zgromadzenia ludu i t. d. Dziś, kiedy już 2000 lat wojen i rozlicznych innych spustoszeń przeszło nad tém przepysznem miastem, które w tak długim przeciągu czasu przechodziło kolejno z pod władzy narodów cywilizowanych pod ucisk ludów barbarzyńskich, dziś jeszcze ruiny Aten są ogólnym przedmiotem zastanowienia i podziwu. Znaczna część Akropolii dotąd istnieje; Turcy otoczyli ją szerokiemi, nieforemnemi murami, do których użyli szczątków z dawnych zwalisk. Prawe skrzydło propyleów stanowiło świątynię bogini Zwycięstwa, zupełnie zniszczoną w 1656 r. przez wysadzenie tamże w powietrze składu prochu. Z lewego skrzydła pozostało jeszcze sześć kolum, a pomiędzy niemi wysokie arkady, wszystko z śnieżnej białości marmuru i tak sztucznie pomiędzy sobą połączone, że pomimo zmian powietrza, na jakie jest wystawione, nie znać dotąd miejsc, w których kolumny te z pomniejszych brył są spojone. Z Pateronu, który Turcy przeobrazili w meczet, pozostaje jeszcze ośm kolumn od strony wschodu i kilka perystylów po bokach; z tympanu, wyobrażającego walkę Neptuna z Minerwą o Ateny, pozostała tylko głowa konia morskiego i dwie postacie kobiece bez głów, ale i te szczątki już wystarczą, by podziwiać skrupulatną prawdę i zachwycającą piękność tej kompozycyi. Walka Centaurów z Lapitami mniej ucierpiała. Ze wszystkich statui, któremi świątynia ta była ozdobioną, zostaje już tylko jedna Hadryjana; cały zaś Partenon, jakkolwiek zniszczony i do siebie niepodobny, zachował jeszcze niewymowny wyraz wielkości i powagi. Przechowały się również piękne zabytki z Erechteum, świątyni Neptuna Erechtyjskiego, a mianowicie karyjatyy, tworzące dwie arkady. Z dwóch teatrów zaledwie pozostało tyle, żeby oznaczyć można ich położenie i ocenić ogromną ich rozległość. Arena dziś jest uprawnem polem. Samo miasto nie przedstawia już pomników, mogących, czy to pod względem wielkości, czy piękności, pójść w porównanie z wyż przytoczonemi. Przed kościołem Matki Boskiej stoją jeszcze trzy piękne kolumny koryncKie, dźwigające architraw; niektórzy uważają je bezzasadnie za szczątki świątyni Jowisza Olimpijskiego. Wieża Wiatrów, która jakiemuś zakonowi derwiszów służyła za meczet, zachowaną jest jak najdoskonalej; jest ona w kształcie ośmiokąta i prześlicznej roboty. Na każdej stronie widać w płaskorzeźbie postać jednego z głównych Wiatrów. Ze wszystkich pomników wzniesionych sławnym ludziom, tak niegdyś licznych, że tworzyły jakby całą ulicę, jeden tylko pozostał Lizykratesa, składający się z piedestału, okrągłego peristylu i kopuły w porządku koryncKim. Miejsce gdzie stało niegdyś przepyszne gimnazyjum Ptolemeusza, zaledwie już tylko znać po kilku kawałach muru. Ze stu dwudziestu kolumn świątyni Jowisza Olimpijskiego, pozostaje dziś jesz-

cze szesnaście; ale posągi wszystkie zaginęły. Przeciwnie, świątynia Tezeusza zachowana jest prawie w całości, choć kilka jej części sięga późniejszej epoki. Na pagórku Areopagu widać jeszcze schody i siedzenia sędziów, w skale wykute; dziś jest tam pokryty grobowcami cmentarz turecki. Pnyx, niedaleko Areopagu, niewiele ucierpiał; widać jeszcze wykutą w skale mównicę, siedzenia sekretarzy, a po obu końcach miejsca, przeznaczone dla urzędników nakazujących spokojność i ogłaszających rezultat głosowania. Są tam również jeszcze framugi, gdzie składali podarki swoje ci, którzy lud prosić chcieli o wyświadczenie jakiej łaski. Miejsce gdzie istniało Liceum, dziś już tylko poznajemy po mnóstwie kamieni, któremi jest okryte; tam zaś gdzie niegdyś była Akademija, dziś stanął ozdobny w nowym guście pałacyk z ogrodem. Pireus niewiele zachował dawnego swego blasku; zaledwie tylko gdzieniegdzie widać jakieś szczątki kolumn. Tak samo też podupadły i inne dwa porty, Faleryjski i Munychijum. Zdaje się, że jeszcze za czasów Pauzanijasza liczne gmachy w Atenach istniały z epoki wojen z Persami, i że krótkie zajęcie tego miasta przez Xerxesa zaledwie tylko dozwoliło mu zburzyć fortyfikacyje i co najgłówniejsze budynki publiczne. W odbudowaniu miasta Temistokles więcej miał na widoku pożytek; Cymon zaś, idąc za swoim pociągiem do przepychu, cały swój majątek obrócił na upiększenie Aten: wszakże obu pod każdym z tych dwóch względów przewyższył Perykles. Nie wszystko atoli, co Perykles rozpoczął z funduszów uzbieranych z daniny innych państw greckich, mogło być w rychle ukończoném, i wtenczas jedynie, kiedy zarząd dochodów rzeczypospolitej był pod zawiadywaniem ludzi wyższego rzędu, Ateny zajaśniały na nowo dawnym blaskiem; aż nareszcie wpływ cywilizacyi, której miasto to było ogniskiem, odbił się nawet w tych narodach, które dotąd zostawały po za obrębem związku greckiego. Kiedy energiczny i światły monarcha rozwinął potęgę Macedonii, sprzeczne pomiędzy sobą interesa licznych, a drobnych rzeczypospolitych, niedługo zdołały stawiać tamę pełnemu karności i wojowniczemu narodowi; a gdy następnie Sylla zburzył warownie portu Pireus, nastąpił upadek morskiej potęgi Aten, a z nim i upadek całego państwa. Wprawdzie za tryjumwirów, pod Adryjanem i za Antoninów, rzucały jeszcze Ateny pewien odblask dawnej świetności. Rzymianie, szanując religiję, tak bardzo z własną ich wiarą spokrewnioną, i chcąc sobie pozyskać miłość ludu wyżej wykształconego od nich samych, nie śmieli łupić świątyń i ich arcydzieł, jak to czynili w Sycylii. Malowidła zabrane zostały raczej za czasów Pauzanijasza; na wielką zaś skalę rabunki dzieł sztuki, dokonane przez zbieraczy amatorów, — upiększenie Konstantynopola w epoce, kiedy architekci zdawali się swoich pomysłów nie mieć żadnych,—żarliwość chrześcijan,—napady barbarzyńców,—wszystko to wyniszczyło zwolna w Atenach, co cesarze jeszcze zostawili nietkniętém, chociaż zdaje się podobném do prawdy, że kolos *Ateny Promachos* stał jeszcze nawet po panowaniu Alaryka. Około r. 420 ery chrześcijańskiej bałwochwalstwo w Atenach zupełnie wykorzenioném zostało, a odkąd Justynijan kazał pozamykać szkoły filozofów, znikło nawet wspomnienie dawnych podań. Z Partenonu zrobiono kościół Panagii (N. Panny), a ze zwalisk świątyni Tezusza powstał kościół ś. Jerzego. Przemysł ateński trzymał się jeszcze, lecz i jemu zadał ostatni cios Roger Sycylijski, zabierając wszystkich rzemieślników trudniących się wyrabianiem jedwabiu. W 1456 r. Ateny dostały się w ręce Omara, a na domiar hańby miasto Minerwy otrzymało zaszczyt, wielce ceniony na Wschodzie, że oddano je zarządowi czarnego rzezańca. Partenon zamieniono w Meczet, a zachodnia część Akropolii obwarowaną została w sposób odpowiedni nowo wprowadzonemu użyciu broni palnej. Świątynia bogini Zwy-

ciężtwa zburzoną została dopiero 1687 r., podczas zdobycia Aten przez generała weneckiego Morosini; w następnym roku zajęli znowu to miasto Turcy, tylko, że odtąd liczniejsi już uczeni zwiedzali ruiny sławnego grodu i ich to po części staraniom zawdzięczamy opisy i rysunki niektórych pomników, które odtąd zupełnemu uległy zniszczeniu. Niesłusznie jednak byłoby, to zniszczenie samym tylko przypisać Turkom, bo przez długi czas Grecy mieli zwyczaj nowe gmachy stawiać z dawnych materyjałów i dopiero w ostatnich czasach rząd grecki wydał prawo nakazujące czuwanie nad istniejącemi jeszcze pomnikami i nowych poszukiwań w celu wydobycia nieznanych. Dziś Ateny (po turecku: *Atinia, Setine)* są stolicą królestwa greckiego; aż do rewolucyi w 1821 r. były one miastem niezbyt wielkiego znaczenia, rezydencyją arcybiskupa greckiego i paszy tureckiego; grunta po większej części były w posiadaniu znakomitych Turków, a archonci greccy stosunkowo małą ich tylko posiadali ilość. Głównym przemysłem była hodowla bydła i rolnictwo; w całém mieście ani w okolicy żadnej nie było fabryki. Same Ateny zbudowane były w stylu tureckim; domy drewniane, ulice kręte; opasywał je mur wystawiony w 1772 r. przeciwko napadom rozbójników albańskich. Kiedy w Marcu 1821 r. rozpoczęła się wojna o niepodległość, Turcy wkrótce opuścili Ateny i Akropoliję, które przez następne lat cztery pozostały w posiadaniu Greków. Urządzano administracyję krajową, zakładano szkoły, nawet drukarnię, którą pułkownik Stanhope przywiózł z Anglii; ale już w Sierpniu 1826 r. Turcy na nowo zajęli Ateny, a w następnym roku po zawziętej obronie uledz musiała również Akropolija. Ateny obrócone w kupę gruzów, zostały w tym stanie aż do d. 3 Lutego 1830 r., w którym konferencyje londyńskie wyrzekły przyłączenie Attyki do Grecyi. Bezpośrednio potém, mianowicie po zajęciu kraju przez Bawarczyków, osiadło w tém mieście wielu Greków i różnych cudzoziemców, aż nareszcie król Otton w d. 13 Grudnia 1834 r. przeniósł tamże swoją stolicę z dotychczasowej rezydencyi Nauplii. Odtąd obyczaje i instytucyje tureckie ustąpiły miejsca europejskim; gmachy publiczne i domy prywatne wznosić się zaczęły z zadziwiającą szybkością; przez zwaliska wytknięto szerokie i proste ulice, jak np. Hermesa, Eola, Stradion i t. d., przystąpiono nareszcie do budowy zamku królewskiego. Na czele zarządu municypalnego stoi prefekt Attyki *(dioiketes)*, zostający pod bezpośredniém zwierzchnictwem ministra spraw wewnętrznych. Sprawami miejskiemi zarządza burmistrz (*demarchos)*, przy pomocy adjunktów i rady municypalnej, obieranej przez gminę. Szkoły są przedmiotem szczególnej troskliwości; oprócz innych zakładów założono gimnazyjum i uniwersytet, w którym dziś jest 36 professorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, a przeszło 500 słuchaczy. Obok tego Ateny posiadają biblijotekę publiczną, królewskie muzeum starożytności, mennicę i drukarnię, oraz litografiję narodową. W Atenach jest rezydencyja arcybiskupa i siedlisko sądu najwyższej instancyi, Areopagiem zwanego; mieszkańców miasto liczy dziś około 20,000. Handel przywozowy jest dosyć znaczny; wywozowy obejmuje owoce, oliwki, figi, wosk i miód sławny z góry Hymettu, oliwę, jedwab' i wełnę. Port ateński, obecnie znów Pireusem przezwany, odległy od miasta od trzy ćwierci mili, połączony jest regularną jazdą paketbotów i parowców ze wszystkiemi prawie znaczniejszemi miastami morza Śródziemnego. — II. *Historyja.* Początek Ateńczyków sięga najdawniejszych czasów Grecyi; powstali oni zapewne z połączenia Pelazgów, najstarożytniejszych mieszkańców tych okolic, z Jończykami, którzy schronili się tu wygnani z Achai. Miłość sławy i wolności, zamiłowanie w przyjemnościach życia, w zbytku i w sztukach pięknych, wielka ruchliwość umysłowa, słodycz obyczajów i grzeczność w obejściu, były najwybitniejszemi cechami charakteru narodo-

wego Ateńczyków, którym z drugiej strony zarzucano niestałość, niewdzięczność, niekiedy nawet okrucieństwo. Łaska ich zawsze graniczyła z niełaską, a chcąc dostąpić u nich sławy, należało poświęcić spokojność i szczęście. Wódz najbieglejszy i najwaleczniejszy, najlepszy urzędnik, zamiast podziwu i miłości, wzbudzali zazdrość: wygnanie, więzienie, śmierć, niemal zawsze bywały nagrodą pięknych czynów (ob. *Ostracyzm)*. A jednak nie masz drugiego narodu, któryby w tak krótkim przeciągu czasu wydał tak wielką liczbę ludzi sławnych na wojnie, albo w naukach i sztukach. W ogóle Ateńczycy dzieci swoje wychowywali bardzo starannie; miejsce ich ćwiczeń i nauki zwano *gimnazyjum* i *palestrą*. Z nadzwyczajną usilnością oddawali się nauce języka; to też dyjalekt attycki (ob.) wyżej stał nad innemi narzeczami greckiemi, tak dalece, że celniejsi pisarze innych prowincyi greckich, używali dyjalektu tego zamiast własnego. Lud ateński odznaczał się również wielką bogobojnością; cześć bogów była mu jednem z najważniejszych zajęć i nie było prawie dnia, w którymby jakakolwiek nie przypadała uroczystość. Z nich najznakomitsze były: Bachanalije, na cześć Bachusa,—Panateneje, na cześć Minerwy,—i tajemnice Eleuzyńskie, na cześć Cerery. Według podania, pierwsze początki potęgi Aten stworzył Tezeusz, zmuszając inne państwa Attyki, nad któremi panował, do poddania się pod zwierzchnictwo tego miasta, albo raczej do uznania go za stolicę. On również ustanowił wielką ludową uroczystość Panatenejów, pierwsze nadał prawa i troskliwie czuwał nad utrzymaniem podziału ludności na trzy klassy: wielkich, rolników i rzemieślników, z których pierwsi mieli przywilej zajmowania się rzeczami świętemi i wymierzaniem sprawiedliwości. Oprócz tego Tezeusz przyozdabiał i rozprzestrzeniał miasto, a zarazem w okolicę ściągał licznych cudzoziemców. Ateny pozostały pod panowaniem królów aż do Kodrusa, który w 1068 r. przed nar. Chr. zginął dobrowolnie za ojczyznę; po czem ziomkowie, nie sądząc, iżby kto po nim godnie mógł zasiąść na tronie, znieśli władzę królewską i najwyższą godność oddali dożywotniemu archontowi. W 752 r. archontat dożywotni zamieniono na dziesięcioletni; w 70 lat później (r. 683 przed nar. Chr.), skrócono trwanie tej władzy do roku jednego i to jeszcze, w miejsce jednego, ustanowiono na raz dziewięciu archontów. Pierwszym prawodawcą ateńskim był archont Drakon, ale surowość praw jego oburzała wszystkich, aż nareszcie r. 594 przed nar. Chr. Solon ustanowił prawa łagodniejsze i rozsądniejsze. Forma rządu była demokratyczna, a senat, złożony z 400 członków (*prytanów*), wybranych przez pojedyńcze pokolenia, piastował w imieniu ludu władzę wykonawczą. Lud ten, stosownie do majątku osób, dzielił się na cztery klassy; do trzech pierwszych należéć miały wszystkie urzędy publiczne, ostatnia zaś brała udział jedynie w pracach prawodawczych ogólnego zgromadzenia narodu. Wszakże konstytucyja ta była zbyt sztuczną, iżby mogła trwać długo; jakoż wkrótce potém Pizystrat, człowiek wielkiej odwagi, ambicyi i talentu, stanął na czele klass uboższych i przywłaszczył sobie najwyższą władzę. Rządy jego były korzystne dla Aten; wszelako synowie jego, Hipparch i Hippijasz, nie potrafili utrzymać się na odziedziczonej po nim wysokości, — pierwszy z nich został zabity, a drugi wygnany. Później inne znów ukazały się niedogodności, w skutek czego Klitenes, również przyjaciel gminu, usiłował zaradzić temu, zaprowadzając niektóre zmiany w prawodawstwie Solona. Podzielił tedy lud na dziesięć klass i liczbę senatorów podniósł do 500. W owej epoce rozpoczął się świetny okres wojen z Persami, w czasie którego Ateny wieczną okryły się sławą. Milcyjades pobił Persów na polach Maratońskich, Temistokles flotę ich zniszczył pod Salaminą, i tak z walki, która zdawała się zagrażać wolności Grecyi, wolność ta wyszła tém potężniejsza i za-

pałem przejęła cały naród. Prawa ludowe powiększono i odtąd już archontów, równie jak wszystkich innych urzędników, wybierano bez różnicy z którejkolwiek klassy społecznej. Przeciąg czasu pomiędzy wojnemi perskiemi, a Alexandrem Wielkim, czyli od r. 500 do 336 przed nar. Chr., najważniejszą stanowi epokę w rozwoju konstytucyi ateńskiej. Cymon i Perykles około r. 444 przed nar. Chr. sławę swojego kraju doprowadzili do szczytu, choć ostatni zarazem złożył w nim zarodek zepsucia i upadku. Pod jego to rządami zaczętą była wojna Peloponezka, która się skończyła na zdobyciu Aten. Zwyciężeni zmuszeni byli przyjąć od zwycięzkich Lacedemończyków nader upokarzające warunki; wszelako kraj zachował jeszcze cień swojego istnienia. Ustanowiono trzydziestu tyranów, którzy pod opieką załogi spartańskiej rządząc w Attyce, dopuszczali się najrozmaitszych bezprawi; nareszcie, po ośmiomiesięczném trwaniu terroryzmu, obalił tyranów Trazybul, który przywrócił wolność i dawną, nawet częściowo ulepszoną konstytucyję. Ateny na nowo zajęły należne sobie stanowisko w rzędzie państw greckich; w przymierzu z Tebami z powodzeniem prowadziły wojnę ze Spartą. Ale pomyślność ta długo nie trwała, na północy bowiem pojawił się wróg niebezpieczny, Filip, król macedoński. W skutek wystąpienia Ateńczyków przeciw niemu w wojnie Focyjskiej, Filip zabrał im kilka osad; Grecy wzięli się do oręża, lecz bitwa pod Cheroneą r. 338 przed nar. Chr. była grobem ich wolności, a Ateny na równi z innemi krajami Grecyi dostały się pod panowanie Macedońc yków. Napróżno po śmierci Alexandra, Ateńczycy usiłowali odzyskać swoję niepodległość; dano im cudzoziemską załogę do portu Munychijum, a Antypater wyłączył od spraw publicznych każdego obywatela, nie posiadającego przynajmniej 2000 drachm majątku. Wkrótce potem zajął Ateny Kassander, gdy pomimo rad Focyjona, miasto stanęło w rzędzie jego nieprzyjaciół; przywrócił oligarchiję i namiestnikiem swoim mianował Demetryjusza z Falery, który przez lat dziesięć chwalebnie sprawował ten urząd. Ateńczycy jednak niezadowoleni, że nie oni sami go wybrali, przywołali w pomoc Demetryjusza Poliorceta, który miasto zdobył i dawną konstytucyję przywrócił, za co odbierał od mieszkańców dowody najgoręlszej wdzięczności. Wkrótce jednak niestały ten naród co do niego także zmienił swe zdanie, tak dalece, iż Demetryjusz Poliorcetes, wracając z jednej z swych wypraw, bramy miasta zastał dla siebie zamknięte. Wszedł więc przemocą, ale mieszkańcom przebaczył, wolność im zostawił i załogi tylko swoje umieścił w portach Pireus i Munychijum, które później jednak Ateńczycy wypędziwszy, na jakiś czas znowu niepodległość swą odzyskali. Pokonani na nowo przez Antygona Gonatasa, pozostali pod jarzmem macedońskiém aż do wstąpienia do Związku Achajskiego; później połączyli się przeciw Filipowi z Rzymianami, co wolność ich nadal utrzymało. Gdy atoli w następstwie Ateńczykowie zawarli przymierze z Mitrydatesem, ściągnęli przez to na siebie zemstę Rzymu; Sylla zdobył Ateny i zostawił im już zaledwie cień wolności, który również utraciły pod Wespazyjanem. W czasie wojen krzyżowych, po powtórném zajęciu Konstantynopola przez Francuzów, Otton de la Roche, jeden z wodzów margrabiego Bonifacego de Montferrat, zajął Ateny i Teby i utworzył z nich samodzielną baroniję, r. 1205, którą Ludwik Święty w 1248 r. następcy tegoż Ottona, Idziemu, zamienił na księztwo Ateńskie. Przez długi czas po śmierci tegoż, tron książęcy wakował, aż nakoniec zajęli go Wenecyjanin Nerio (r. 1394) i syn jego Antoni, którego atoli syn, Franko, zamordowany został przez Zagana, jednego z wodzów Mahometa II, po czém księztwo Ateńskie wcielonem zostało do innych posiadłości tureckich.—Bliższe szczegóły o topografii i starożytności Aten (ob.), między wieloma innemi, w dziełach Anglików Laake, p. t.: *Topography of Athen, with*

some remarks on its antiquities (Londyn, 1821), oraz Stuart i Revett: *Athenian Antiquities* (Londyn, 1825). O historyi Aten, oprócz wielu dzieł, ob: *Wzrostu i Upadku Aten dalsze i bliższe przyczyny*, przez *Alexandra Łęskiego* (Wilno, 1817), oraz w naszej Ecyklopedyi artukuł *Grecyja*. *F. H. L.*

Ateńska filozofija, kwitnąca w Atenach od czasów Anaxagorasa, a zwłaszcza od Sokratesa; ob. *Grecka filozofija.*

Ateńska szkoła, nazwa sławnego obrazu *al fresco*, pędzla Rafaela, na którym mistrz ten połączył wszystkie znakomitości naukowe Aten. — Ateńską szkołą nazywano również w filozofii Szkołę neoplatońską, która w Atenach dalej wykładała nauki w Alexandryi rozpoczęte. Główniejszemi wyobrazicielami jej byli: Plutarch, syn Nestoriusa, Syrianus, Proklus i Marinus.

Ateńskie miary i wagi. Miarą zbożową u Ateńczyków był *medimnos*, czyli *formos*, około 6 modiów rzymskich, mniej więcej 12 korcy warszawskich; 1 *medimnos* dzielił się na 6 hekteusów, 1 *hekteus* na 8 choinixów, 1 *choinix* na 2 xesty, 1 *xestes* na 2 kotyle, 1 *kotyle* na 4 *oxytafije*. Miarą cieczy największą był *metres*, około dziewięciu naszych garncy, a dzielący się na 12 chousów, z których każdy na 6 xestów; inne mniejsze miary te same co w zbożowych. Co się tyczy miar długości i wag, o takowych, jako o wyłącznie ateńskich, szczegółowej wiadomości nie posiadamy; ob. *Greckie miary i wagi.*

Ateńskie monety, stare pieniądze używane w Attyce, a zwłaszcza w Atenach, srebrne i miedziane. Do srebrnych należy *drachma* i *obol*; miedziane, znane pod nazwą *chalkos*, zaprowadził około r. 445 przed nar. Chr. ateński wódz i mówca Dyjonizyjusz. Wartość monety ateńskiej na dzisiejsze pieniądze mniej więcej była następująca: drachma równoważyła 1 złp. 10 gr. i dzieliła się na 6 obolów. Sto drachm czyniło *minę*, sześćdziesiąt min, 8250 złotych, stanowiło *talent*. Mina i talent były monetami jedynie imaginacyjnemi. Jeden obol mieścił w sobie 8 chalków. Złote pieniądze, wybijane w Atenach nazywały się *statery*; równały się one wagą dwóm drachmom srebrnym, a więc 5 szło ich na 1 minę, a 300 na talent.

Atergatis albo **Atteigatis** (zepsute z *addirdag*, wyraz fenicki, złożony z *addir* wielki i *dag* ryba), sławne bóstwo syryjskie, późniejsza *Syrena*, do pasa kobieta, a resztą ciała ryba, ztąd greckie bóstwo *Derceto* (ob. *Dagon*).

Ateroma (z greckiego: *athera* papka). Narośl wielkości od laskowego orzecha do gołębiego jaja, powstała z mocnego rozszerzenia gruczołu łojowego. Ma siedlisko prawie wyłącznie w miazdze (*cutis*) skóry głowy. Zewnętrzną powłokę tej narośli stanowi zgrubiała tkań łączna, na wewnętrznej swej stronie wysłana komórkami naskórka, które bez widocznego odgraniczenia przechodzą w komórki zawartości. Zawartość zaś stosownie do większej lub mniejszej ilości materyi białkowatej, jest łojowatą, albo papkowatą. W pierwszym wypadku widać prawie zawsze kilka pokładów ku ścianom narośli; w drugim zawartość jest rzadszą, brodno-żółtawego koloru. W obu razach komórki do naskórkowych podobne i tłuszcz to płynny, to krystaliczny, są głównemi częściami składowemi tych narośli. *Dr. K. K.*

Ateusz, Ateista, bezbożnik, nie wierzący w istnienie Boga, ob. *Ateizm.*

Ath albo **Aeth**, miasto i forteca w Belgii, nad rzeką Dender, o 3 mile od Bergen, liczące około 10,000 mieszkańców. Ath posiada znakomite fabryki płótna, koronek, rękawiczek i wyrobów żelaznych, drukarnie kartunów, farbiarnie i t. p., których wyrobami ożywiony prowadzi handel. Miasto to kilkakrotnie było oblegane i zdobyte, a mianowicie: r. 1697 przez Catinata i Vaubana, który tu po raz pierwszy zastosował system tak zwanych paralleli, czyli przykopów równole-

głych; r. 1706 przez sprzymierzonych, pod dowództwem generała hollenderskiego Owerkerke i r. 1745 przez Francuzów.

Athalin (Ludwik Maryja, Jan Chrzciciel), generał dywizyi, par Francyi, adjutant króla Ludwika Filipa, urodzony w Kolmar 1784 r., za konsulatu wstąpił do szkoły politechnicznej, gdzie odebrał wyższe ukształcenie wojskowe, brał czynny udział we wszystkich bitwach od Jeny, aż do Eylau, gdzie za odznaczenie się mianowany został porucznikiem, potém jako adjutant generała inżynieryi Kirchnera, służył w korpusie marszałka St. Cyr i odbył kampaniją Katalońską. W 1810 wypracował projekt fortyfikacyi Antwerpii. W 1811 mianowany oficerem ordynansowym cesarza, w stopniu kapitana, w tym charakterze dostał wprost od cesarza rozkaz zbadania i obmyślenia środków obrony brzegów Francyi od Cherbourga do Delfs-ille. W kampanii rossyjskiej ciągle był w sztabie generalnym. W 1813 r. w Dreznie zaszczycony tytułem barona i krzyżem oficerskim legii honorowej, w tymże roku przeznaczony na poddyrektora bióra topograficznego, po bitwach pod Brienne i Montmirail posunięty na pułkownika; 20 Kwietnia obecny był pożegnaniu w Fontainebleau. Za restauracyi powołany przez księcia Orleanu do jego boku, potém za zezwoleniem księcia po powrocie cesarza z Elby, wrócił na poprzednie stanowisko. Po powtórnym upadku cesarza wyjechał do Angli i zajmował się rysownictwem, dał piękne litografije do dzieła Karola Nodier, p. t.: „Starożytna Francyja, oraz do Starożytności Alzackich,“ przez Golbery. Oprócz tego celował w akwarelli. W czasie rewolucyi lipcowej znajdował się w Alzacyi i natychmiast udał się do Paryża, do króla Ludwika Filipa, który go wysłał do dworów petersburgiego i berlińskiego, dla zawiadomienia o wyborze na króla Francuzów. Nierozłączny od osoby króla, obecny wypadkom 1848 r., po wygnaniu Orleanów los ich podzielił i dotąd znajduje się przy tej rodzinie.

Athenaeum, świątynia i szkoła w Atenach, poświęcona Atenie czyli Minerwie, gdzie zbierali się poeci i mówcy. Około r. 140 przed nar. Chr., cesarz Adryjan założył Atheneum na górze kapitolińskiej w Rzymie, gdzie utrzymywano uczonych, mówców i poetów, obowiązanych za to do publicznego nauczania; zakład ten utrzymał się do V wieku naszej ery. We Francyi w 1803 r. dawniejsze Muzea i Lycea przybrały nazwę Ateneów, jak np. republikańskie, sztuk pięknych i cudzoziemców. W ostatnich czasach użyto również tego wyrazu na tytuł zbiorowy rozmaitych rozpraw, jak np.: Schlegla, Günthera i Wachsmutha. W Londynie p. t.: *Atheneum* wychodzi jedno z najlepszych pism literacko-krytycznych.

Athenaeum. *Pismo zbiorowe, poświęcone historyi, literaturze, sztukom, krytyce i t. d.* Wydawane przez Józefa Ignacego Kraszewskiego, w Wilnie, poczynając od r. 1841 do końca r. 1851. przez lat jedenaście ciągle. Pierwsze lat ośm wydawał swoim nakładem Teofil Glücksberg, księgarz i drukarz wileński, ale gdy kosztów pokryć prenumeratą nie mógł, odmówił dalszego wydawnictwa. Trzy ostatnie więc lata, własném staraniem i nakładem wydawał J. I. Kraszewski, w daleko ozdobniejszej edycyi, drukiem Józefa Zawadzkiego w Wilnie. — Athenaeum, wychodziło co rok sześć tomów, ogólny zbiór przeto wynosi razem tomów 66. Pismo to, wydawane w czasie mniej dla prassy polskiej przychylnej, gdy i czytelników większego grona, zebrać nie łatwo było, pomimo wewnętrznej wartości, poświęceniem jedynie i ofiarą samego wydawcy, tyle lat przetrwać mogło. Oprócz wielu materyjałów historycznych, wysokiej wartości dla dziejów naszych, dla których to pismo poszukiwaném być musi.— Athenaeum, ma tę wielką zasługę, że wywiodło na pole pisarskie wielu ludzi, co dziś są jego chlubą, lub nadzieją, lub byli ozdobą. Nietylko strona dziejowa stanowi jego wartość, każda niemal myśl bieżąca w owe czasy, każdy kierunek odbił się słabiej lub

mocniej w tym zbiorze, nienamiętnie i fałszywie, ale poważnie i naukowo. Od r. 1849, kiedy nakład sam podjął J. I. Kraszewski, odmienił napis tytułowy, i dał następny: *Athenaeum. Pismo zbiorowe poświęcone historyi, filozofii, literaturze i sztukom*, i położył godło na czele: *Powoli a stale.* W ostatnim tomie z 1851 r. przy zamknięciu pisma, z pewną goryczą, pożegnał wydawca czytelników swoich. Bolał go brak współczucia, i poparcia myśli szlachetnej i użytecznej w tém wydawnictwie. „Sąd, jaki wyrzecze przyszłość o Athenaeum (mówi J. I. Kraszewski) będzie zapewnie oparty na położeniu naszém, zupełnie exeutryczném, na osamotnieniu, na pozbawieniu pomocniczych środków, i weźmie w rachubę chęci, obok możności: przypomnimy tu tylko, żeśmy redagowali zbiór ten o siedmdziesiąt mil od miejsca, w którém się drukował, sami zastępując redakcyję, sekretarza, przepisującego, kolaboratorów często, a naostatku i nakładzcę."— Dziś pismo to, nietylko jest ozdobą każdej biblijoteki prywatnej, ale zarazem niezbędnym materyjałem, dla chcącego zbadać stan umysłowy, w latach ostatnich niemałej części dawnej Polski. — Wychodziły także niemieckie pisma zbiorowe pod nazwiskiem Athencum. *K. Wl. W.*

At home, wyrażenie angielskie: *w domu, u siebie*, tak nazywano w Londynie przedstawienia satyryczne sławnego komika Mathews, dawane w 1834 r. na scenie Wielkiej Opery i w teatrze Adelfis. Mathews w tych przedstawieniach występował sam jeden, jak gdyby był u siebie w domu, a przy pomocy jedynie głosu, mimiki i kostiumu zadziwiał niezliczoną rozmaitością charakterów przez siebie wyobrażanych. Niemniej słynnym w reprezentacyjach *at home* był także uczeń Mathews'a, Yates.

Athos, obecnie Hagion-Oros (*Góra Święta*), po włosku: *Montesanto*, półwysep górzysty, z Trackiego Chersonezu w morze Egejskie wchodzący, pomiędzy zatoką Strymońską i Singityjską, długi na mil 5, na półtory mili szerokości, wązkim jedynie istmem ze stałym lądem połączony (w dzisiejszej Turcyi prow. Saleniki). Baśń powstanie jego przypisuje wielkoludowi Atosowi, synowi Neptuna, który cisnął te bryły w morze, walcząc przeciwko bogom. Istm ¼ milowy przekopany był przez Xerxesa po rozbiciu się jego flotty na tych brzegach; stwierdzają to poszukiwania robione przez Choiseul-Gonffier, Hunt, Leake, Fallmerayer, Griesebach i Spratt; wedle świadectwa jednak Demetriusa Skepiusa (u Strabona), kanał nie został wykończonym. Najwyższy grzbiet zamożnego półwyspu wznosi się w stronie południowo-wschodniej, aż do 5,900 stóp nad poziom morza. W starożytności liczono tu kilka miast, jak: Dion, Olofyxos, Tyssos, Kleonai, Akrotoon; w wiekach średnich pokrył się monastyrami (klasztorami), których dziś jeszcze liczą 21, prócz mnogich kaplic, klauzur, stacyj i t. p. Największemi są klasztory: Iworon i Hagia-Laura, najbogatszym Vatopaedi. Mieszczą one do 6,000 zakonników z różnych narodów, skojarzonych w pewien rodzaj mniszej rzeczypospolitej, pod zwierzchnictwem Turków, którym corocznie haraczu około 24,000 talarów płacą. Rząd stanowi rada zwana Protaton, złożona z delegowanych Epistatów czyli Igumenów, po jednym z każdego monastyru, wybieralnych na lat 4; mianuje ona z grona swego zarząd zawiadujący finansami i sądownictwem. Rezydencyją Protatonu jest Karies (czyli Karidis), główne miasteczko półwyspu, 1000 mieszkańców (płci tylko męzkiej) liczące. Tamże rezyduje i Aga turecki, mający pod swemi rozkazami 12 straży. Zakonnicy, należący wyłącznie do wschodniej reguły ś. Bazylego, ascetyczne prowadzą życie, nie jedząc nic prócz jarzyn, owoców i ryb; zajmują się pracami około roli, ogrodów i pasiek i wyrabiają na sprzedaż talizmany, obrazki świętych, krucyfixy i różne przedmioty z rogu, drzewa i wosku, misterne hafty i t. p. W Karies także drukują się niekształtne obra-

zy świętych, widoki klasztorów i t. p. Targi tygodniowe odbywają się jedynie między mężczyznami, kobietom bowiem pobyt na całym półwyspie jest wzbroniony; nawet samice zwierząt domowych nie są cierpiane. Główne źródło dochodów stanowią częste pielgrzymki pobożnych. Wedle podania, przechowywać się tu mają skarby i korona cesarzów bizantyńskich. W wiekach średnich, góra Athos była ogniskiem nauki i sztuki chrześcijańsko-bizantyńskiej; dzisiaj kilkunastu ledwo znajdzie mnichów wykształconych; obok tego uprawa roli, przemysł i handel podupadły. Biblijoteki opuszczone i w zaniedbaniu; prócz druków są w nich piękne i stare rękopisy, ostatniemi czasy wielokrotnie przez obcych przeglądane (np. przez Minasa); niejeden z nich uwieziono na Zachód. Klassyczna literatura mało tu ma żywiołu, więcej Biblija i Ojcowie Kościoła; ważne są rękopisy w języku georgijskim czy gruzińskim (w Iworon) i cerkiewno-bułgarskim (w Docheiru); nader ciekawy także zbiór dyplomatów. Klasztory same opasane wysokim murem o jednej tylko bramie, mimo, że są zbudowane w stylu kościoła św. Marka w Wenecyi, przedstawiają się ze strony zewnętrznej w bezkształtnych prawie massach za to zawierają wewnątrz mnóstwo znakomitej wartości rzeźb i robót złotniczych; nadto malowidła i freski w nieruchomym bizantyńsko-chrześcijańskim stylu, z których najgodniejsze uwagi i bardzo dawne (przypisywane niejakiemu Michałowi Panselinos) zdobią klasztory Hagia Laura i Vatopaedi. Klasztory te przed niedawnym jeszcze czasem były jedyne w państwie ottomańskim, którym używać wolno było dzwonów.

Atilia lex, prawo wniesione w Rzymie, przez Publijusza Atylijusza, urządzające opiekę nad małoletniemi, według którego pretor miasta i większość trybunów wyznaczali opiekuna, jeżeli testamentem takowy nie był wyznaczony. Opiekunów tych nazywana *Atillianami* czyli *Datilami*.

Atkarsk, miasto powiatowe gubernii Saratowskiej, leży przy ujściu rzeki Atkary do Medwiedicy. Mianowane miastem powiatowém ze wsi Atkary, w 1787 r., skassowane w 1798 r., uznane zostało znowu powiatowém w 1804. Mieszkańców liczy 4,450. — *Powiat Atkarski* zajmuje przestrzeń 226 mil □. Mieszkańców 162,540. Powierzchnia górzysta, poprzerzynana głębokiemi wąwozami i strumieniami. Grunt gliniasty i miejscami czarnoziem, wszędzie żyzny; mieszkańcy zajmują się uprawą roli i hodowlą bydła, rybołówstwem, pszczolnictwem i ogrodnictwem. Powiat Atkarski dostarcza zboża kozakom Dońskim, spławiając je, podczas wezbrania, rzeką Medwiedicą i ma liczne osady Niemców.

Atkins (Sir Robert), znakomity prawnik angielski, syn Edwarda, potomek starożytnej rodziny w hrabstwie Glocester, lord baron skarbu, kawaler orderu łaźni w czasie koronacyi Karola II (1661 r.), a w 10 lat później jeden z dwunastu wielkich sędziów Anglii. W 1679 r. niezadowolony z biegu spraw publicznych zrzekł się godności i usunął na wieś, zkąd w 1683 r. wezwany został do uczestniczenia w pamiętnym processie Rye House uformowanym o zdradę stanu przeciwko lordom Russel Sydneyowi (ob.). Gdy pomimo wszelkich możliwych usiłowań, w wykazaniu niewinności oskarżonych, Russel poniósł głowę na szafot; Atkins ogłosił znaną broszurę, p. t.: „Obrona, lorda Russell, zmarłego niewinnym.“ W roku następnym z większym skutkiem bronił sir Williama Williams, mówcy izby niższej, obwinionego o podburzenie do rewolucyi. Oburzony tém wszystkiém Atkins stanął w szeregach oppozycyi i był jednem z najczynniejszych narzędzi rewolucyi 1688 r., która skończyła się upadkiem Stuartów. Król Wilhelm mianował go w 1689 r. lordem baronem skarbu, a w tymże roku Atkins wybrany został na prezesa izby parów, w 6 lat potém całkiem usunął się z życia publicznego i przeżył jeszcze lat 14 w hrabstwie Glocester powszechnie sza-

nowany i wielbiony, umarł w r. 1709 mając lat 88. Wszystkie prace jego odnoszące się do konstytucyi angielskiej, wyszły w 1 tomie in 8-vo, p. t.: *Traktaty parlamentarne i polityczne.* — **Atkins** (Sir Robert), syn poprzedzającego, urodził się r. 1644, od młodości poświęcał się z zapałem nauce prawa i historyi, członek parlamentu z hrabstwa Glocester. Wychowany pod okiem ojca słynął z nauki i wymowy, używał powszechnego szacunku, chociaż jego zasady polityczne były wprost przeciwne ojcowskim. Umarł 1711 r. Napisał historyję hrabstwa Glocester, dzieło po dziś dzień wielce cenione.

Atlanty, tak w architekturze nazywają się posągi ludzkie, utrzymujące na swych barkach gzymsy, wystawy, balkony i t. p.; ob. *Karjatydy.*

Atlantyckie morze, zwane tak od gór Atlasu, albo od bajecznej Atlantydy Platona. Miano to oznacza część oceanu, oddzielającą stary świat od nowego, połączoną na północ i południe z morzami lodowatemi. Równoległość jego brzegów wschodnich i zachodnich godną jest uwagi. W stronie północnej brzegi Ameryki wydrążone są prawie tak samo zatokami: hudsońską, św. Wawrzyńca, mexykańską i karaibską, jak brzegi Europy morzami Baltyckiém i Północném, zatoką Gaskońską, morzem Śródziemném i Czarném. W stronie południowej brzegi amerykańskie z jednej i afrykańskie z drugiej strony mało tylko przedstawiają wklęsłości. Wydrążeniu zatoki gwinejskiej w Afryce odpowiada wypukłość Brazylii, podobnie jak wydatności Senegambii i Sudanu wklęśnięciu morza Antylskiego. Od XV i XVI stulecia ocean Atlantycki stał się wielką drogą handlową narodów europejskich, których okręty przerzynają go we wszystkich kierunkach, stosując się do biegu prądów i kierunku wiatrów. Główniejszemi prądami jego są: równikowy, od wschodu na zachód w okolicach równika; północny, od zachodu na wschód, między 36 i 44° szer. północ., i południowy, także od zachodu na wschód między 3 i 4° szerokości południowej. Głębokość Oceanu Atlantyckiego bardzo jest różna; przed kilką laty o 230 mil na południo-zachód wyspy św. Heleny zapuszczano ołowiankę do 14,556 stóp angielskich, największej głębokości morskiej, jaką dotychczas zmierzono. Żaglowe okręty hamburgskie zawijają do portów północno-amerykańskich w 40—50 dni (paropływy w dni 14); do portów Ameryki środkowej w 50—60 dni; do Rio Janeiro w 50 do 70 dni; do przylądka Dobrej Nadziei w 70—80 dni (paropływy w dni 40); podróż powrotną korzystanie z prądow morskich przyspiesza o dni 8—14. Gromady wysp na Atlantyku liczne są tylko w pobliżu brzegów europejskich i północno-amerykańskich; na otwartém morzu ilość ich daleko jest mniejsza, jak na oceanie Spokojnym. Ważniejszemi stacyjami wyspowemi są: Islandyja i wyspy Faröe, między Europą i Ameryką polarną; Azory i Bermudy, między Europą i środkową częścią Ameryki północnej; Ascension, św. Helena, Trinidad i Tristan-d'Acunha, między Afryką i Ameryką południową; wyspy Falkland, Georgija południowa i Sandwich, między Ameryką południową i lądami bieguna południowego. Pod względem wielkości Atlantyk jest drugiém morzem kuli ziemskiej; powierzchnia jego, biorąc za granicę koła biegunowe północne i południowe, wynosi 1,626,000 mil □.

Atlantys, według starego podania, które od kapłanów egipskich przeszło do Solona, miała to być nazwa wyspy na oceanie Atlantyckim położonej, a równającej się co do obszerności (jak twierdzono) Azyi mniejszej wraz z Libyą. O miejscu jej położenia dokładnych nie było doniesień, że zaś geografowie kładli ją tam, gdzie później żadnej wyspy nie wykryto, sądzono więc, że znikła w głębiach

morskich. Inni w wyspach Kanaryjskich upatrywali resztki pogróżonej Atlantys, jeszcze inni, a między niemi i Rudbek, półwysep Skandynawski. Najbardziej jednak upowszechniło się zdanie przez Bircheroda w rozprawie: *De orbe novo non novo* (Attd. 1685) wyrzeczone, że fenickie i kartagińskie nawy handlowe burzami i prądami wód gnane i z drogi zepchnięte, mogły się dostać na brzegi amerykańskie, zkąd szczęśliwym trafem wróciły później do ojczyzny; że zatém pod wyspą Atlantydą (u Platona w *Krytyjaszu*), jak niemniej pod wielką wyspą bez nazwy, cytowaną przez Dyjodora, Plinijusza i Arnobijusza, rozumieć należy dzisiejszą Amerykę.

Atlas, tytan, syn Japeta i Klimeny, brat Menecyjusza, Prometeusza i Epimeteusza, z Pleoną córką Oceana, czy z Hesperydą córką swego brata, spłodził Plejady (ob.). Że z innemi tytanami kusił się o zdobycie szturmem nieba, więc go Jowisz skazał na dźwiganie sklepienia niebios. Późniejsi robią Atlas potężnym królem, biegłym w astronomii; odróżniają nawet trzech Atlasów: maurytańskiego, italskiego i arkadyjskiego. Wedle przekonań starożytnych, sklepienie niebieskie na stałém ciele wspierać się musiało; nazwa ta więc zrazu mitologii i kosmogonii dotycząca, powoli i do geografii wciągniętą została.

Atlas, nazwisko gór we wschodniej części Afryki północnej, leżących między Saharą, morzem Śródziemném i Oceanem, o których już Herodot wspomina, że sięgają obłoków. Późniejsi pisarze, a szczególniej Polibijusz, rozumieli pod Atlasem łańcuch gór, ciągnący się w północo-wschodniej Afryce od wyspy Cerne (dzisiejszego przylądka Ger) przez Maurytaniją i Tingitanę (dzisiejszy Fez i Marokko). Ptolemeusz pasmo to nazywa Wielkim Atlasem, odróżniając je tém od Małego Atlasu, położonego jakoby bardziej ku północy; zkąd mylnie w późniejszych czasach utrzymywano, że Atlas składa się z dwóch łańcuchów równoległych; nowsze jednak badania geograficzne dowiodły, że nie może być nawet nazwany łańcuchem, gdyż składa się z porozpraszanych szczytów, połączonych między sobą pasmami nizkich pagórków. W jednym tylko Marokko wysokość jego przenosi liniję śnieżną, i ta wyżynami swemi zbliża się ku morzu, sięgając aż do ciaśniny gibraltarskiej. System Atlasu przerwany jest doliną rzeki Muluja, przerzynającej północo-wschodnią część państwa marokańskiego i wpadającej do morza Śródziemnego. Dalej ku wschodowi góry Atlasu stają się coraz niższemi, tak iż w Algieryi najwyższe ich szczyty nie przenoszą 7,000 stóp. Zachodnie, północne i południowe spadki Atlasu są urodzajne i obficie zroszone rzekami. U stoku południowego leży kraina Biled-ul-Dżerid. Górnictwo jest zaniedbane, chociaż część Atlasu, położona w państwie marokańskiém, zawiera żelazo, antymon, miedź, ołów i srebro, których exploatacyja wielkie przynieśćby mogła korzyści.

Atlas, góra na księżycu, pod 46° szerokości północnej a 43° długości wschodniej księżycowej leżąca, wysoka na 11,539 stóp.

Atlas, (dźwigacz), krąg szczytowy, czyli pierwszy szyi. Dźwiga na sobie głowę człowieka tak, jak Atlas dźwiga sklepienie niebios (według mitologii), zkąd jego nazwisko. Jest to pierścień kościany, złożony z dwóch łuków: przedniego i tylnego, połączonych dwoma zgrubieniami bocznemi tej kości. Jego środek przepuszcza rdzeń pacierzowy (medulla spinalis).

Atlas, zbiór mapp geograficznych, albo astronomicznych; pierwszy tego nazwiska mytologicznego na oznaczenie takiego zbioru użył podobno w XVI wieku Merkator, ponieważ winieta jego wydania wyobrażała Atlasa, dźwigającego świat

na swych barkach. Późniejsi geografowie, uważając krótki ów wyraz bardzo dogodnym, zostawili to miano swoim także zbiorom; obecnie zaś służy ono na oznaczenie nietylko zebranych mapp geograficznych, ale w ogóle kilku lub więcej widoków, planów, rysunków z historyi naturalnej, anatomicznych i t. d., jak np. atlas do *Historyi naturalnej Reichenbacha*, wydanej w przekładzie polskim Leśniewskiego. W naszej literaturze naukowej i pedagogicznej, posiadamy również liczne atlasy geograficzne, jak np.: Lelewela *Atlas Starożytny;* takiż *Atlas* Neńdzyńskiego (z textem i nazwami w języku łacińskim); z nowej geografii: *Atlasy* wydania Kośmińskiego, Herknera, Hirszla i kilka innych.

Atlasy polskie. W początkach XVI wieku Bernard Waszowski kanonik katedralny krakowski, w trzech mappach oddzielnych, wydał ogólny ziemi Rzeczypospolitej wizerunek, nakładem Floryjana Unglera drukarza. Dwie z tych mapp są szczegółowe, wyszły około roku 1526 i przedstawiają, jedna niektóre części Polski, tudzież Węgier, Wołoszczyzny, Turcyi, Tartaryi i Mazowsza: druga księztwo Pruskie, Pomorze, Żmudź, i wielkie księztwo litewskie. W r. 1528 wyszła trzecia powszechna, całą ziemię Rzeczypospolitej, Mazowsze i inne ziemie przedstawiająca. Niedoszły one do naszych czasów, pewne tylko o ich wyjściu mamy świadectwa. Król Zygmunt I zabezpieczył wyłączną sprzedaż tych mapp ich nakładcy osobnym przywilejem. Zygmunt August, polecił szczegółową instrukcyją, aby cały kraj był zmierzony, chcąc widzieć: „jaki jest stan naszego państwa, nad którém Pan Bóg daje nam sprawować rządy.“ Ślad tych pomiarów, zachował Górnicki w swojej kronice. Czacki pisze, że mappę Polski, z rozkazu Zygmunta Augusta sporządzoną, okazywał w roku 1587 Warszewicki na sejmiku księztwa Mazowieckiego: Wacław Grodecki w połowie XVI wieku, Polski mappę wypracował. Maciej Stróbicz mappę Litwy i Inflant sporządził. Za Stefana Batorego, Stanisław Pochołowiecki, zdejmował mappę księztwa połockiego. Wysadzony przez sejm roku 1576 Jan z Sienna kasztelan Żarnowski, na czele kommissyi do rozpoznania Podola i dolnej Rusi, przybrawszy w rozmiarze biegłych i uczonego Stanisława Sarnickiego, dopełniając najgorliwiej polecenia po dziesięciu latach pracy, wraz z Sarnickim, złożył królowi dokładny tych krain opis, z mappą Sarmacyi wydany. Za tego jeszcze panowania, wyprawiony przez króla Stefana do Tatarów jako poseł Marcin Broniewski; pierwszy tamtych krajów, znany opis w Europie, i mappę wygotował. Z początkiem XVII wieku uczony geograf Filip Kluwer Gdańszczanin, w znamienitém dziele: *Geografii świata*, skreślił starożytnej Sarmacyi i tejże wyobrażenie: mappy Polski tak całej, jak częściowych prowincyj przerysowywał. Tomasz Makowski wydał mappę Litwy. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, kazał zdejmować wielkiego księztwa litewskiego przemiary, które kosztem swym w obszernej mappie wydał. W połowie tegoż wieku, Francuz w służbie polskiej le Vasseur de Beauplan, ułożył mappę ogólną Polski, i oddzielną Ukrainy. Sztychował je sławny rytownik gdański Wilhelm Hondius, który odbił także mappę bagień pińskich, ułożoną przez Dra Daniela Zwickera, jako też kosztem i staraniem Adama Kazanowskiego, marszałka nadwornego koronnego, nad żupami solnemi przełożonego; sztychował po raz pierwszy plany kopalń wielickich, przez Marcina Germana geometrę zdejmowane. Odtąd coraz więcej mamy mapp Polski tak ogółowych jak szczegółowych. Zakony wydawały mappy duchownych swoich prowincyj. Za króla Stanisława Augusta, wyszły w okazałem wydaniu nowe plany kopalni Wieliczki. W roku 1772 Rizzi Zannoni, wydał ogromny atlas całej Polski. Karól de Perthés pułkownik geograf królewski, wygotował geograficzną mappę, i oddzielne każdego województwa zosobna, nie wszystkie przecież były sztychowane. W biblijotece Za-

łuskich był zbiór najbogatszy mapp dawnej Polski. Jan Maurycy hr. Brühl, stryjeczny brat pierwszego ministra, który poświęcał się szczególniej nauce geografii i zbieraniu mapp, zbiór ten szacowny pożyczył: a gdy go śmierć niespodziana zaskoczyła, bezpowrotnie zaginął. Z duplikatów jedynie w księgozbiorze Załuskich pozostałych, Janocki spis takowych troskliwie ułożył; było więc mapp jeszcze sto pięćdziesiąt trzy, tak całej Polski jako i jej szczegółowych części. (Szczegółowy opis w tym przedmiocie, mamy podany w szacowném dziele Edwarda barona Rastawieckiego pod napisem: *Mappografija dawnej Polski,* Warszawa, 1846 r.). Julijusz Kolberg professor b. uniwersytetu warszawskiego, największe położył zasługi w mappografii Polski nowszych czasów. W r. 1817 wydał: kartę pocztową królestwa polskiego i wielkiego księztwa poznańskiego, z wielką dokładnością wypracowaną. Jest to pierwsza mappa z nazwiskiem miejsc, w języku polskim: z tego względu stanowi ważną pamiątkę w historyi mappografii. W roku 1826—7 wydał w Warszawie: Atlas królestwa polskiego w ośmiu kartach województw. W ostatku ogłosił wielką mappę królestwa polskiego w ośmiu sekcyjach. Tu należy wspomnieć atlas Stanisława Platera, i atlas historyczny polski Reginy Korzeniowskiej przy współudziale Joachima Lelewela.
K. Wł. W.

Atleta, (po grecku: *atletes*, od *atleo* walczę). Tém mianem oznaczano wszystkich walczących na igrzyskach greckich; w ich liczbie występowali młodzieńcy, oddający się ćwiczeniom gimnastycznym, dla wprawienia się do zawodu wojskowego. W ścisłém zaś wyrazu znaczenia, atletami zwano ludzi których wyłącznym zajęciem była gimnastyka, walki ręczne i t. p. ćwiczenia, dla uzdolnienia się do wystąpień publicznych w obec ludu, w czasie igrzysk wyprawianych z powodu uroczystości, świąt i odniesionych zwycięztw. Ich sposób życia odpowiadał celowi któremu się poświęcali; jedli dużo i smacznie, wstrzymywali się zaś od miłości. Tworzyli oddzielne stowarzyszenie, zanim zaś przyjęci zostali, badano skrzętnie ich pochodzenie, nazwisko i obyczaje; po takiém śledztwie herold publicznie ogłaszał ich imię, wzywając głośno wszystkich, czy kto nie ma nic do zarzucenia nowemu kandydatowi. Po takich ceremonijach przedwstępnych, składał on przysięgę na święte zachowywanie praw walki i zwyczajów, oraz przepisów korporacyi, i mógł już występować publicznie. Walczyli parami, nazwiska współzawodników ciągniono losem; zwycięzców stosownie do okazanej zręczności lud nagradzał oklaskami, wieńcami i posągami, obnoszono ich w tryjumfie, wpisywano nazwiska na tablicach marmurowych, ich imieniem oznaczano olimpijady, poeci mieścili w swych pieśniach, a rodzinne miasta przyznawały szczególne honory, ponieważ zaszczyt atlety był udziałem wszystkich współobywateli. Atleci pobierali roczną płacę i mieli miejsce zaszczytne na igrzyskach i zabawach ludu. Walczyli nago, natarłszy ciało oliwą. Dzielili się na różne klassy, stosownie do rodzaju walki jaką uprawiali: panbracheiści walczący na ręce, cesty, palestrowie, biegacze piesi i wozowi. Do nas doszły liczne pomniki wyobrażające atletów. Jeden z najpiękniejszych znajduje się w villa Albani pod Rzymem, z czarnego marmuru, przedstawiający atletę z flaszką oliwy, którą ma nacierać ciało. W ogrodzie Tuileryjskim jest gruppa dwóch atletów, kopija ze starożytnej gruppy florenckiej, wykonana przez Magniera; mają to być synowie Nioby, którzy w czasie ćwiczeń polegli, przeszyci strzałą Apollina; ob. *Gladyjator*.

Atlaibos, bóstwo dobroczynne i pomocne, czczone przez Żmudzinów. Wzywali go oni ze szczególnemi obrzędami, które troskliwie ukrywali przed chrześcijanami.

Atłas, tkanina, której wzory naprzód z Chin do Europy zostały przywiezione;

odznacza się połyskiem od wszystkich wyrobów z jedwabiu; z prawej strony przedstawia nitki stanowiące powierzchnię atłasu, której delikatność w dotknięciu i piękny połysk pochodzi od szczególnej cienkości na ten cel dobieranych włókien jedwabiu i od apretury. Oprócz jedwabnych, wyrabiają tkaniny naśladujące atłas z wełny, bawełny i lnu. Pod względem gatunku dzielą atłasy na ciężkie, średnie i lekkie; a nadto odróżniają atłas gładki, przedstawiający powierzchnię jednostajną, prążkowany, przetykany, kwiecisty, pstry. Najsławniejsze fabryki atłasu są w Lyonie i Tours; najpiękniejszych atłasów wzorzystych dostarcza Francyja; gładkie atłasy tkane w Niemczech i Włoszech nie wiele są niższe od francuzkich; angielskie fabryki dostarczają gatunków pięknych, lecz ciężkich, a tém samém drogich; najpośledniejsze atłasy pochodzą z Chin i Indyj wschodnich. Do wyrabiania atłasu używają się krosna tkackie o ośmiu pierzejach zadziergów i tyluż podnóżkach tak urządzonych, że za każdém naciśnieniem jednego podnóżka, ósma część nici osnowy podnosi się i przetyka wątkiem, gdy siedm pozostałych części osnowy zostaje w spoczynku.—**Atłasy** czyli **Hatłasy**, do nas z Persyi początkowo przybyły: sławne później były atłasy weneckie i angielskie, znane u nas w końcu XVI wieku. Droga ta materyja, używana do ubiorów kościelnych, do strojów kobiecych i mezkich na żupany, czapki polskie i hajdawery, równie na pościel i obicie komnat u bogatych panów.

Atmidometr, ob. *Atmometr*.

Atmidoskop, ob. *Atmometr*.

Atmometr albo **Atmidometr**, (z greckiego: *atmos* para, i *metron* miara), jest nazwą przyrządu służącego do oznaczania ilości wody, jaka w pewnym czasie, przy danych warunkach, ulotnić się może w powietrze, posiadając zwykłą temperaturę. Narzędzia te bywają budowane albo w celu ocenienia wagi, albo w zamiarze oznaczenia objętości ulotnionej wody. Dla oznaczenia ciężaru wody, podnoszącej się w powietrze w kształcie pary, najprostszém narzędziem jest naczynie, mające w przecięciu np. 1 stopę □, napełnione wodą i umieszczone na jednym talerzu szalek, których drugi talerz obciąża się równoważnym ciężarem. Ilość uchodzącej wody wskazuje przechylanie się belki szalek i ciężarki, jakie dodawać wypadnie dla przywrócenia równowagi. Jeżeli zamierzamy oceniać objętość wody uchodzącej w kształcie par z danej powierzchni, do tego użyć można atmometru zbudowanego przez Leslie i składającego się głównie z naczynia z gliny lekko wypalonéj, nie polewanej i łatwo wodę przepuszczającej. W szyję podobnego naczynia mającego kształt kuli, osadza się szczelnie rurka szklanna jednostajnej wszędzie średnicy, opatrzona u góry osadą, do której przykręca się nakrywka metalowa. Rurka podzielona jest na stopnie, odpowiadające warstwie wody powlekającej kulę glinianą, np. warstwie grubej na jedną tysiączną cząstkę cala; po napełnieniu i kuli i rurki, przez zanurzenie w naczynie z wodą, i zaśrubowanie rurki, wyjmuje się cały przyrząd z wody, obciera i wystawia w miejscu otwartém na powietrze; wtedy w miarę przesiąkania wody na powierzchnię i ulatniania się jej w powietrze, poziom wody w rurce ciągle się obniża. Znając powierzchnię kuli glinianej która ciągle jest wilgotną, można obliczyć massę wody ulatniającej się z danej powierzchni w danym czasie. To narzedzie nazywają także *Atmidoskopem*. Nadmienimy tu, że w poszukiwaniach opierających się na wypadkach otrzymanych zapomocą atmometru, przypuszcza się, że jeżeli z powierzchni mającej np. stopę □ ulatnia się pewna ilość wody, to z powierzchni 2, 3, 4 razy większej, ilość wody wyparowanej wyniesie 2, 3, 4 razy więcej. Ta jednak zasada tylko w pewnych granicach za prawdziwą uważaną być może; dokładnie jednak z wypadków otrzymanych na atmometrze, niepodobna

wnosić o ilości wody uchodzącej w powietrze w kształcie pary, ze znacznych przestrzeni, np. jezior, rzek, mórz i t. d. *St. Prz.*

Atmosfera, (z greckiego: *atmos* para), oznacza płyn sprężysty, rzadki, przezroczysty, otaczający rozmaite ciała niebieskie. O atmosferze komet i innych ciał niebieskich powiemy, mówiąc o tychże ciałach, tutaj podajemy wiadomość o atmosferze ziemskiej. — **Atmosfera ziemska.** Płyn przezroczysty otaczający nas zewsząd, nazywamy powietrzem, massa zaś tego płynu, pokrywająca powierzchnię całej ziemi aż do pewnej wysokości, jest atmosferą. Stanowi ona wraz z ziemią taką całość, że nie tylko wraz z nią odbywa obrót dzienny, lecz jak to *Laplace* wykazał, pomimo swej płynności i ciągłego ruchu wewnętrznego, jest jakby ciałem stałém złączoném z ziemią, tak dalece, że mocą swego ciężaru i objętości wpływa na pewien ruch osi ziemskiej, spostrzeżony naprzód przez Bradley'a, a który astronomowie nazywają *Nutacją.* Powietrze atmosferyczne składa się na wagę z 20,01 tlenu i 79,99 azotu, czyli według objętości 20,08 tlenu i 79,22 azotu. Główne składowe części powietrza tlen i azot znajdują się w tych samych stosunkach we wszystkich miejscach, porach roku, wysokościach i głębinach, tak na otwartych miejscach, jak i w budynkach. Oprócz tego powietrze zawiera w sobie w bardzo małej ilości gaz kwasu węglanego, którego ilość według poszukiwań T. Saussura średnia jest 0,0004 co do objętości, wszakże stosunek ten ciągłym zmianom podlega; przekonał się bowiem ten badacz, że w nocy powietrze zawiera w sobie 0,000432 co do objętości gazu kwasu węglanego, w dzień 0,000398; długo trwający mróz ilość jego powiększa, odwilż, również jak deszcze zmniejszają. Wyższe warstwy powietrza więcej go w sobie zawierają jak niższe, wiatr silny w dzień powiększa ilość jego w warstwach powietrza niższych. Wodor także chociaż w bardzo małej ilości znajduje się w powietrzu, również jak wiele innych gazów, których stosunek nadzwyczaj mały nie daje się ściśle ocenić. Powietrze zawiera w sobie zawsze pewną ilość pary wodnej, której stosunek zmniejsza się lub powiększa w miarę mniejszej lub większej gęstości powietrza, oraz w miarę niższej lub wyższej temperatury. Powietrze jest *sprężyste* i *rozprzężliwe*, to jest daje się ścisnąć zmniejszając objętość, lecz skoro siła ciśnienia ustaje do dawnej objętości powraca; jest także *rozszerzalne*, gdyż w danych okolicznościach zdolne jest zająć daleko większą przestrzeń jak zwykle. Zmniejszenie ciśnienia i ciepło, najwięcej na rozszerzalność jego wpływają. Powietrze podobnie jak płyn każdy jest także *ciężkie*, z wymienionych więc jego własności wypada, że dolne warstwy atmosfery leżące bliżej przy ziemi są gęstsze, gdyż na nich cięży cała kolumna powietrza aż do jego granic; warstwy coraz wyżej położone, doznając mniejszego ciśnienia, rozprężają się, i tak nieznacznie wznosząc się w górę, powietrze coraz staje się rzadszem. Zastanawiając się nad tém zdawaćby się mogło, że tym sposobem atmosfera powinnaby się rozpływać do nieskończoności; wszakże ma ona swoje granice jak to wskazują rozmaite a mianowicie astronomiczne obserwacyje, zmierzch i jutrzenka jak to niżej zobaczemy. Starożytni nie znając własności powietrza, nie mogli pojąć dla czego woda wyżej nad 32 stóp podnieść się nie może, pierwszy Torricelli, uczeń Galileusza, w r. 1643 wpadł na myśl, że przyczyną tego jest ciśnienie czyli ciężar atmosfery; dalej zastanawiając się nad tém zjawiskiem, wyrozumował, że merkuryjusz będąc 13,59 razy cięższym od wody, w tychże okolicznościach wznieść się tylko może do 28 cali; doświadczenie w tym celu zrobione domysł jego sprawdziło, i ciężar atmosfery stwierdził niezachwianie. Powierzchnia ciała ludzkiego, wymierzona na człowieku wzrostu średniego, wynosi około 14 stóp kwadratowych, znosi więc on ciężaru 36,360 funtów; nie czuje-

my go wszakże, ponieważ równoważą silnie płyny i gazy w ciele ludzkiem zawarte. Pascal chcąc się przekonać o prawdziwości odkrycia Toricellego, następną zrobił próbę: przewidując, że w miarę wznoszenia się w górne warstwy atmosfery, ciśnienie zmniejszać się powinno, powtórzył próbę z merkuryjuszem na Puy de Dôme, i w rzeczy samej na wyniosłości tej merkuryjusz spadł do ośmiu centymetrów. Takie jest odkrycie najszacowniejszego z narzędzi meteorologicznych, barometru. Doświadczenie Pascala naprowadziło na myśl mierzenia wysokości za pomocą tego narzędzia, co też dość ściśle wykonać się daje. Ciśnienie powietrza tłómaczy nam niektóre zjawiska, które do ostatnich czasów prawie tajemniczemi były. Tak podnoszenie się i opadanie wód, podobne do przypływu i odpływu morskiego, uważane na pewnych jeziorach w Szwajcaryi, *Seiches*, jedynie ciśnieniu atmosfery przypisać można. W istocie kiedy jezioro jest zwłaszcza podłużne, bardzo łatwo gdy w jednym jego końcu, z jakiejkolwiek miejscowej przyczyny, ciśnienie się powiększy, wody przepływają w drugi koniec. Ciepło wywierając największy wpływ na rozszerzalność powietrza, spowodowywa tém samém większe lub mniejsze jego ciśnienie; ztąd ogólny ruch atmosfery na powierzchni ziemi. W czasie porównania dnia z nocą, kiedy temperatura ziemi jest mniej więcej równa średniej rocznej temperaturze, wszędzie daje się spostrzegać średnie ciśnienie powietrza suchego; lecz kiedy słońce postępując ku północy więcej tę półkulę ogrzewa, i gdy w tymże czasie półkula południowa zaczyna się oziębiać, powietrze ciepłe rozszerzone półkuli północnej spływa na stronę południową, ciśnienie się zmniejsza i barometr spada, wtenczas kiedy właśnie na drugiej półkuli barometr idzie do góry, ta jest przyczyna, że w zimie barometr stoi wyżej jak w lecie. Powiedzieliśmy wyżej, że ciepło ma największy wpływ na rozszerzanie się powietrza, wszakże jeśli ono się rozszerza z powodu mniejszego ciśnienia, temperatura jego zmniejsza się także, to nam tłómaczy powiększające się zimno w miarę wznoszenia się w wyższe warstwy atmosfery. Własności te powietrza takim są węzłem połączone, że w miarę znowu oziębiania się siła rozpręźliwości się zmniejsza, aż przychodzi wreszcie chwila, że siła przyciągająca ziemi równoważy siłę rozpręźliwości najwyższych cząstek atmosfery, i to stanowi jej granicę. Biot zastanawiając się nad tym stanem górnych cząstek atmosfery, tak oziębionej i zupełnie nierozpręźliwej, powiada że powietrze to jest pewnym rodzajem nie parującego płynu. Doświadczenia robione w celu oznaczenia stanu elektrycznego atmosfery, następne dały rezultata: 1) że ziemia powiększej części naelektryzowana jest ujemnie a powietrze dodatnio; Kaemtz pomimo sprzecznego zdania wielu fizyków, utrzymuje, że przez samo tarcie różnej temperatury mass powietrza, elektryczność wywiązać się musi. Drugim silnym działaczem jest parowanie. Doświadczenia Volty, Saussur'a i Pouillet'a przekonały, że przy parowaniu płynu, w którym, jak to jest z wodami ziemskiemi, rozpuszczone są jakiekolwiek sole, elektryczność wywięzuje się tak, że naczynie jest ujemne a pary dodatnie. Ta jest więc przyczyna ujemnej elektryczności ziemi a dodatniej powietrza. Wszakże rodzaj elektryczności jak i natężenie jej bardzo częstym podlega zmianom. 2) Każde ciało na powierzchni ziemi podziela jej stan elektryczny. 2) Natężenie elektryczności dodatniej wzrasta w wyższych warstwach atmosfery. Tu dodać musimy, że Pelletier zaprzecza wywiązywaniu się przy parowaniu elektryczności po niżej 110°, utrzymując wszakże, że parowanie innym sposobem wzbogaca atmosferę w elektryczność a mianowicie, że woda parująca będąc w zetknięciu z posiadającą wielką ilość elektryczności ziemią, takową elektryczność unosi w powietrze. Źródłami elektryczności atmosferycznej są jeszcze: *rozkłady chemiczne i rozwijanie się roślinno-*

ści. W ostatnich czasach Schoenbein, de La Rive, Marignac, Frémy i Becquerel spostrzegli, że tlen zawarty w powietrzu przez działanie elektryczności, nabiera szczególnych własności silnie działających w wielu zjawiskach meteorologicznych, również jak w całej ekonomii zwierzęcej; takowy stan tlenu Schoenbein, który go odkrył, biorąc za ciało pojedyncze, nazwał *ozonem*. Powietrze jak każdy płyn lub ciało przezroczyste część promieni światła przepuszcza, część odbija, a część pochłania; zachowuje się ono podobnie do szkła koloru mlecznego, które odbija promienie niebieskie widma słonecznego, przepuszcza zaś czerwone. Kolor powietrza zależy od tej jego własności, na dowód tego przytoczymy, że w ogóle nawet w czas pogodny, kiedy się słońce zniży nad poziom i promienie jego widzimy nie przez odbicie, lecz wskróś atmosfery w grubej warstwie, wówczas powietrze pokazuje nam więcej kolorów żółtych lub czerwonych. Działanie to wszakże wzmocnione jest znacznie obecnością pary wodnej, unoszącej się w niższych warstwach powietrza. Tym sposobem kolor nieba a raczej atmosfery od trzech przyczyn zależy, a mianowicie: 1) od niebieskich promieni widma słonecznego, które powietrze łatwiej jak inne odbija; 2) od czarnego koloru głębin pozaatmosferycznych; 3) i od cząstek pary wodnej, unoszącej się w powietrzu. Wzniósłszy się do wielkiej wysokości widzimy kolor nieba bardzo ciemny, a to ztąd, że mając nad sobą mniejszą warstwę atmosfery, mniej przechodzi promieni niebieskich odbitych, większą zaś część pary wodnej zostawiamy na dole. Para wodna unosząc się w niższych warstwach atmosfery czyni to, że niebo nad poziomem jaśniejsze nam się wydaje jak w zenicie. Kepler, zastanawiając się nad własnością powietrza w odbijaniu promieni słonecznych, mocą której, chociaż słońce jest już pod poziomem światło jego do nas wszakże dochodzi, stanowiąc zmrok oddzielający dzień od nocy, i uważając, że ostatni blask zorzy wieczornej jest odbity od najwyższych warstw powietrza, znając promień ziemi i zagłębienie w tej chwili słońca pod poziomem, podał sposób oznaczenia wysokości atmosfery z uważania zmroku lub jutrzenki. Sposób ten wszakże nie daje rezultatów ścisłych. Czy księżyc wywiera wpływ na naszą atmosferę i jaki wpływ mianowicie, w dzisiejszym stanie nauki trudno ostatecznie powiedzieć. Laplace, który pierwszy odgadł prawdziwą przyczynę przypływu i odpływu morza, natychmiast spostrzegł, że płyn tak ruchliwy jak atmosfera musi także wpływowi księżyca podlegać, wszakże według jego obrachowań księżycowy przypływ na atmosfery w Paryżu robiłby zaledwie 0,02 millimetru różnicy w kolumnie merkuryjuszu. Wielu uczonych; a między nimi i Arago, zdają się o tém powątpiewać, przyznają wszakże że promieniowanie cieplika od księżyca do ziemi może mieć miejsce. *K. Kr.*

Atmosferyczne koleje. Drogi żelazne, na których siłą poruszającą wagony, jest ciśnienie powietrza atmosferycznego, zowią się kolejami atmosferycznemi. Użycie tego silnika do poruszania wagonów, zamiast pary wodnej, znajduje zastosowanie szczególniej przy kolejach, prowadzących pod górę znacznej spadzistości; gdyż w tym przypadku działanie lokomotywy nie może wywierać pożądanego skutku. Jeżeli bowiem pociąg, wstępuje na drogę spadzistą, wtedy do zwykłego oporu ruchu po drodze poziomej, to jest do tarcia obwodów kół o szyny żelazne, przyłącza się nierównie znaczniejszy nowy opór, a mianowicie ciężar wagonów i samej lokomotywy, ważącej zwykle około 600 centnarów; otóż ten przy znacznej pochyłości drogi, może przewyższyć siłę poruszającą pary, a wtedy pociąg zamiast poruszania się pod górę, staczać się będzie na dół. Ta okoliczność naprowadziła na myśl zastąpienia lokomotyw przez tak zwane koleje atmosferyczne, urządzone następującym sposobem. Wzdłuż drogi, pomiędzy szy-

nami żelaznemi, znajduje się rura żelazna, opatrzona wewnątrz tłokiem, szczelnie do niej przystającym i połączonym z pierwszym wagonem pociągu, idącego pod górę. Pompy powietrzne, poruszane przez machiny parowe umieszczone na najwyższym punkcie spadzistej drogi, wyciągają powietrze z tej rury, i sprawiają próżnię zprzodu tłoka, ciśnienie zaś powietrza na tylną ścianę tego tłoka, popycha go wraz z połączonemi z nim wagonami, w kierunku długości rury. Otrzymana tym sposobem siła poruszająca, zależy głównie od powierzchni tłoka i od stopnia rozrzedzenia powietrza w przedniej części rury, przy wszelkich zaś po chyłościach i zakretach drogi zastosowaną być może. Dla utrzymania ciągłego połączenia pomiędzy tłokiem postępującym w rurze i wagonami, wzdłuż rury znajduje się wązki otwór czyli szpara, przez którą przechodzą części łączące tłok z wagonem. Szpara ta z przedniej strony tłoka, musi być szczelnie zatkaną, ażeby powietrze zewnętrzne nie wchodziło do rury na miejsce powietrza wyciągniętego przez pompy. W tym celu urządzona jest klapa skórzana, przystająca całkowicie do szpary, naciskana z zewnątrz wązkiemi blaszanemi klapami przytwierdzonemi do rury z jednej strony szpary. Te klapy blaszane, odpowiednio ruchowi tłoka kolejno otwierają się jedna po drugiej i uchylają częściami klapę skórzaną, dla swobodnego przejścia części łączących tłok z wagonami. Podobnie urządzona kolej atmosferyczna, znajduje się na końcu drogi żelaznej z Paryża do Saint-Germain. Wagony w blizkości Saint-Germain, oddzielone od lokomotywy, poruszają się pod górę siłą ciśnienia powietrza, z góry zaś staczają się działaniem własnego swojego ciężaru. Koszta budowy kolei atmosferycznej są zbyt znaczne, i z tej przyczyny może być zaprowadzoną ona tylko tam, gdzie miejscowość nie dozwala żadnym sposobem uniknąć znacznej spadzistości drogi. *A. P.*

Atocyja (Atocia) niepłodność u kobiet. *Atocia remedia,* środki lekarskie mające u kobiet sprowadzać niepłodność.

Atom, jest to wyraz wzięty z języka greckiego, w którym *atomos* znaczy *nie dający się rozcinać, rozdzielać,* czyli *niepodzielny.* W pojęciu naukowém atom oznacza ostateczną niedającą się już dalej dzielić cząsteczkę, i z takich właśnie cząsteczek, przypuszcza się, złożone są wszystkie ciała, chociaż istnienia atomów niczém udowodnić nie możemy. Do takiego pojęcia atomu przychodzi się bezpośrednio z wyobrażenia o wewnętrznej budowie materyi w ogóle, i o jej własnościach wewnętrznych. Zastanowiwszy się bowiem głębiej nad własnością materyi, którą zowiemy podzielnością, przyjdziemy niezawodnie do wniosku, że podzielność, jakkolwiek wydająca się nam bez granic, musi mieć jednak pewną granicę; gdyby bowiem materyja mogła się dzielić nieskończenie, otrzymalibyśmy nakoniec cząsteczki nie mające żadnej rozciągłości, z których nie możnaby złożyć najmniejszej nawet massy. Otóż właśnie te ostateczne najdrobniejsze cząsteczki zowiemy *atomami* (molécule). Taki sposób zapatrywania się na skład ciał, dał powód do dwóch systematów: filozoficznego zwanego *atomizmem* (ob.), chemicznego zwanego *teoryją atomistyczną* (ob.). Pojęcie to jest bardzo dawném, już bowiem Moschus z Sydonu więcej niż na 1100 lat przed erą chrześcijańską o niém wspomina; następnie znajdujemy je u Anaxagorasa, Leucippa, Demokryta, Epikura, tudzież u pisarzy wieków średnich. W nowszych zaś czasach Descartes, Gassendi, Newton, Le Sage, również rozwijali to pojęcie którego i w naszych czasach trzyma się największa liczba badaczy przyrody. Według niego ciała powstają ze stałych, ciężkich, ruchomych, twardych i nieprzenikliwych cząstek, które lubo są nadzwyczaj małe, posiadają jednakże pewną wielkość, różną w różnych ciałach. Cząsteczki te w massie ciała nie stykają się z sobą tak, aby nie zostawało między niemi miejsc próżnych materyją nie wypełnio-

nych; w skutek tego atomy zostając w pewnej od siebie odległości, trzymają się wzajemnie przez wrodzoną im siłę przyciągania. Dawniej przyjmowano, ża massa atomów wszelkich ciał jest jednakową i rozmaitość materyj tłómaczono rozmaitością ich ułożenia; dziś zaś powszechniejszem jest mniemanie, że atomy ciał są rozmaite co do natury swej massy, tak jak rozmaite są własności wewnętrzne ciał; własności zaś zewnętrzne, jak kolor, gęstość, sprężystość, stan skupienia, forma krystaliczna i t. p. zależą od ułożenia atomów. Znakomite odkrycie w chemii, że ciała łączą się z sobą według wagi i objętości, w stosunkach stałych, przekształciło zupełnie dawne pojęcia o tym przedmiocie. Przez przyjęcie zaś atomów pojedyńczych i złożonych, całych, podzielonych i wielokrotnych, pierwiastkowe znaczenie wyrazu atom, jeszcze więcej się zmieniło, i nowsze pojęcia o atomach różnią się znacznie od dawniejszych. *T. C.*

Atomistyczna teoryja, objaśnia nam sposób powstawania związków chemicznych, i wskazuje prawo według których one następują. Prawa te znalezione doświadczeniem, zowią się *prawami stechijometryi* (ob.) albo *nauką o równoważnikach* (ob.). Zasady teoryi atomistycznej można streścić w następujący sposób. Doświadczenie przekonało, że ciała łączą się z sobą w stałych i niezmiennych stosunkach co do wagi i objętości, że są pewne wielkości stałe któremi ciała do związków wstępują, a takie właśnie pojęcie do atomów (ob.) jest przywiązane. Według pojęć teoryi atomistycznej, atomy są cząstki tak drobne, że ich nie tylko gołém okiem, lecz nawet i przez najsilniej powiększające szkła widzieć nie można; bytność ich zatém jest tylko przypuszczalna. Prawa jednakże, które na zasadzie tego przypuszczenia wyprowadzono, zostały stwierdzone doświadczeniem; a zatém i samo przypuszczenie za prawdziwe uważać musimy, przynajmniej dopóki się nie znajdą fakta zupełnie je obalające. Teoryja atomistyczna przyjmuje: że wszystkie ciała są zbiorem ułożonych obok siebie atomów, nie dotykających się wzajemnie, lecz zostających w pewnej odległości; że utrzymuje je w związku wzajemne przyciąganie, które gdy wiąże atomy jednorodne, czyli jednej natury, zowiemy *spójnością* (ob.); gdy zaś spaja atomy różnorodne w całość jednorodną, zowie się *powinowactwem* (ob.). Atomy ciał pojedyńczych czyli pierwiastków (ob.), jako ostateczne cząsteczki, są niepodzielne; przeciwnie zaś atomy ciał złożonych, jakkolwiek każdy przedstawia całość samą w sobie fizycznie niepodzielną, jednakże całość ta działaniem sił chemicznych rozdzieloną być może na atomy pojedyńcze. Wielkość atomów nie jest jednakowa; doświadczenie bowiem okazało, że ilości jakiemi się ciała łączą są bardzo rozmaite. Ilości te nazwano *wagami atomów* czyli *równoważnikami* (aequivalens) (ob.); że jakkolwiek dwa te wyrażenia często brano za jedno, niekiedy jednakże wypada odróżniać wagę atomu od równoważnika. Ponieważ przypuszczamy, iż związki chemiczne są ułożeniem się atomów jednych obok drugich, prawdopodobnie zatém, albo gęstość massy atomu różną być musi, albo jeśli atomy są jednakowej gęstości, wówczas objętości ich różne być muszą; ponieważ waga atomów w różnych ciałach jest różną. Wielkość ta, czyli właściwie waga atomu, o której wspomnieliśmy, prawdopodobnie w każdém ciele jest stałą i niezmienną, jak są stałe i niezmienne ilości, jakiemi się ciała łączą; jednakże niekiedy zachodzi w nauce potrzeba przyjęcia atomów dwa, trzy i t. d. razy większych. Materyja atomów czyli to z czego one powstają, jest prawdopodobnie różną w różnych ciałach, i własności chemiczne pierwiastków i związków zależą od natury tej materyi. Własności te są stałe i niezmienne; zaś własności zewnętrzne, które się zmieniać mogą, zdają się zależeć od rozmaitego ułożenia atomów. Kształt atomów przypuszczają kulisty, opierając się na ogólném dążeniu materyi do przyjęcia tego kształtu; dawniej je-

dnakże niektórzy fizycy przyjmowali, że atomy mają kształty kątowate, foremne, a to dla wytłomaczenia krystalizacyi. Teoryja atomistyczna nie powstała bynajmniej w nowszych dopiero czasach, lecz sięga głębokiej starożytności, ob. *Atom*. W nowszych czasach szczególniej pracowali nad wykryciem praw teoryi atomistycznej: Berzelius, Gay-Lussac, Mitscherlich i inni. *T. C.*

Atomizm, systemat filozoficzny Epikura, oparty na nauce Leucyppa i Demokryta, a poetycznie obrobiony przez rzymskiego poetę Lukrecyjusza (ob.), w sławnym poemacie: *De natura rerum*. Podstawą atomizmu jest twierdzenie, że nic nie powstało z nicości i nic też do niej nie powróci, są bowiem pewne wszech rzeczy pierwiastki wiekuiste, a mianowicie: próżnia i atomy. Bez próżni trudno sobie wyobrazić ruch, a bez ruchu atomy nie mogłyby się zetknąć na utworzenie świata. Atomy mają w sobie siłę poruszającą, ciągłą i konieczną, rodzaj dążności do wspólnego punktu środkowego; gdyby atoli siła ta była jedyną, ostatecznie wszystkie atomy miałyby się zejść w tym jednym punkcie, z czego wynika, że należy jeszcze przypuścić w nich drugą siłę, odśrodkową, która je od punktu ciężkości w brew popędowi pierwszej siły oddala. Z początku wszystko było odmętem i dopiero przypadkowe zetknięcie się atomów utworzyło świat nieskończony. Nauka atomizmu przez cały ciąg wieków średnich w zupełném była zapomnieniu; wskrzesili ją na nowo, acz w odmiennej postaci, Kartezyjusz, Bakon i Gassendi, którzy nie ujmując bynajmniej twórczej potędze Boga, usiłowali jednak zjawiska przyrodzone wyjaśnić zasadą samej tylko materyi. O teoryi atomistycznej w chemii, ob. *Atomistyczny*. *F. H. L.*

Atomo, jest miarą długości używaną w Lombardyi i Wenecyi, będącą tysiączną częścią metra. W dawnym systemacie miar atomo był 1264 częścią stopy lombardzkiej (piede), która jest równa prawie 19,2 cala.

Atonija, (*a* przeczące, *tonos* jędrny, sprężysty); brak jędrności, sprężystości w tkankach kurczliwych, różni się od astonii tém, że atonija wyraża zwolnienie tkanin, astonija zaś osłabienie ich czynności. *Xaw. R.*

Ator czyli **Atyr**, (*Athor*, *Athyr*), bóstwo egipskie, małżonka czy żona bożka Fta, jedna z trzech osób trójcy egipskiej, rządzi wodą i morzem i wielką odgrywa rolę w kosmogonii Egipcyjan, wyobraża bowiem pierwiastek ciemności, pomrokę nocy, z której wyszły wszystkie rzeczy. Podług niektórych bogini Ator znaczy to samo co Izys i Neftys; Grecy przyrównywali ją do Afrodyty (Wenery. Od niej Egipcyjanie nazwali trzeci miesiąc swojego roku; główném siedliskiem jej czci było miast Atarbechis.

Atrabilis. (*Atra* czarna, *bilis* żółć). Starożytni nazywali tak płyn gęstawy, czarny, drażniący; sądzili że płyn ten wydzielają nadnercza (glandulae suprarenales), albo gruczoł ślinny brzuszny (pancreas). Żółć przybiera czasami kolor czarny i własności gryzące, i ją to brano za ów płyn, który wcale nie istnieje. Atrabiliarius znaczy to samo co melancholik. *Dr. K. K.*

Atrament, *Atramentum*. Pod tém nazwiskiem rozumiemy szereg ciał różnych co do swej natury, służących jednak w istocie do jednego celu. Są atramenty do pisania, atrament czyli tusz drukarski, oraz rozmaite farby do drukowania, tudzież tak zwany tusz chiński. Atramenty do pisania, są to płyny rozmaicie zabarwione, i od tych zabarwień przybierają swoje nazwiska. Zwykle są one roztworami wodnemi; jedne z nich jak np. zwykły czerwony, są zupełnie czystemi roztworami; inne zaś jak np. zwyczajny czarny są płynami w których znajdują się osady mające nadzwyczaj wysoki stopień podzielenia, które w cieczy mniej lub więcej gęstej pozostają w zawieszeniu. Atramenty czyli tusze drukarskie, litograficzne i t. p., różnią się od pierwszych tém, że materyjałem wiążącym ciała

farbujące, jest zwykle ciało tłuste. Zwykle są to massy mniej lub więcej gęste i lipkie. Pod nazwiskiem zaś tuszu rozumiemy szczególniej zwykle używaną wodną czarną farbę, która znajduje się w handlu najczęściej w postaci tabliczek, wałeczków i t. p. Do oddziału atramentów do pisania należą tak zwane *atramenty sympatyczne*, któremi wykonane pismo, staje się dopiero widzialném po użyciu ciepła, wilgoci, lub właściwych działaczów chemicznych, i może wystąpić albo trwale, albo tylko przechodnio. W ostatnim razie, po użyciu tych samych sposobów znowu staje się widoczném. Mnóstwo jest atramentów do rozmaitych celów używanych, które stosownie do tego muszą mieć rozmaite przymioty. Samo wyliczenie gatunków byłoby bezużyteczném, a podanie przepisów do ich wyrabiania w tém miejscu jest niepodobném. *T. C.*

Atramentnica, (sepia). Rodzaj zwierząt morskich, należący do gromady mięczaków, głowonogich; głowa ich opatrzoną jest kilkoma nogami czyli ramionami długiemi, pokrytemi mnóstwem brodawek, ramiona te służą atramentnicy do przyczepiania się do skał jako też do poruszania się z miejsca na miejsce; opatrzone są przytém parą oczów wielkich i uszów; pysk zakończony jest rogowatym dziobem. Ciało tych zwierząt nie jest pokryte skorupą, lecz mają wewnątrz płaską jajowatą wapienną skorupę, która stanowi podporę do przyczepiania muskułów, skorupa ta znaną jest pod nazwaniem kości sepii (os sepiae). Pod spodem ciała atramentnic znajduje się worek wypełniony innym płynem, stanowiącym farbę sepii; płyn ten może zwierze wypuszczać podług woli odchodowym otworem. Najpospolitszy gatunek atramentnic z którego głównie otrzymuje się farba sepia, poławia się szczególniej w morzu Śródziemném; ma długość blizko na stopę, worek zawierający sepię jest wielkości palca; skóra na niej popielato-sina, czerwono nakrapiana. *A. R.*

Atrebaci, nazwa pokolenia gallijskiego, o którém Cezar wspomina w swych kommentarzach, jako zamieszkałém w Belgijum. Za czasów Augusta Atrebaci zajmowali okolice późniejszego hrabstwa Artois, dzisiejszego departamentu Pas-de-Calais. Stolicą kraju tego było miasto Nemetaeum, dzisiejsze Arras.

Atreusz, syn Pelopsa, króla Elidy i Hippodamii, córki Oinomausa, wnuk Tantala i brat Tyestesa, ożenił się (według jednych) z Kleolą, z którą spłodził Plistenesa; po tego zaś śmierci z wdową po nim pozostałą Airopą, którą (według drugich) pojął wprost od ojca jej Eurysteusa z Myceny, dokąd umknął po zamordowaniu Chrysippa (pasierba z Axijochy zrodzonego), dokonaném przy pomocy brata Tyestesa na poduszczenie Hippodamii. Po śmierci Eurysteusa, poległego w walce z Heraklidami, Atreusz objął panowanie w Mycenie. Tu Tyestes zapalił się miłością ku żonie brata i uwiódł ją. Czyn ten był hasłem całego szeregu okrucieństw, w rodzie Tantalowym spełnionych, a wziętych za wątek do wielu znakomitych tragicznych utworów. Tyestes, władając obok Atreusza południową częścią Myceny, został wygnanym, i aby się pomścić, wysłał Atreuszowego syna, wychowującego się u niego, na zabicie ojca; uprzedzając jednak cios, Atreusz mimo wiedzy zabił własnego syna. Gdy mu tę zbrodnię odkryto, postanowił krwawą na Tyestesie wywrzeć zemstę. Udając więc zgodę, przywołał go wraz z synami z Airopy spłodzonemi; tych pozabijał i ciała zabitych ojcu podczas uczty za pokarm podać kazał, po uczcie zaś ukazał kości po nich pozostałe. Gdy z powodu tej zbrodni spadła była na kraj cały klęska nieurodzaju, Atreusz, któremu wyrocznia poleciła wygnanego Tyestesa przywołać i przebłagać, poszedł w świat na odszukanie go, i w tej wędrówce przybył na dwór króla Tesprota. Tu pojął za żonę (nie wiedząc o jej pochodzeniu) Pelopiję, córkę Tyestesa, brzemienną już z kązirodztwa własnego ojca. Ta mu wkrótce urodziła Egisteusa,

który w następstwie, mając polecenie zamordowania ojca swego Tyestesa, zabił samego Atreusza. Agamemnon i Menelaus (zwykle Atrydami zwani) uchodzą za synów jego z Airopy spłodzonych, według innych zaś, byli oni synami Plistenesa (więc wnukami Atreusza), przybranemi przez Atreusza. W ogóle cały myt o Pelopidach pełen jest szczerbów i zawikłań, do których niemało przyczynili się tragicy, rozmaicie przedmiot ten opowiadający; sam nawet Homer, ani żaden przed nim poeta, nie tłómaczy go jasno.

Atrezyja, (z greckiego: *a* bez, *trao* przewiercam), brak naturalnego otworu. Pod tém imieniem rozumiemy brak czyli zamknięcie otworu lub kanału jakiego w ciele ludzkim, który od natury powinien być swobodny. Niedostatek taki pochodzić może albo z wady organicznej i z taką przychodzi na świat nowonarodzone dziecko; albo w skutek jakiej choroby, np. ran, zapaleń, owrzodzeń i t. p. W pierwszym wypadku *zamknięcie* przybiera nazwę *z urodzenia*, w drugim *nabyte*. Za przykład atrezyi posłużyć może: zrośnięcie ust, powiek (*Ancyloblepharon*), tęczy oka (*Sinizesis*), otworów nosa, kanału łzawego, otworu stolcowego i t. p. *Dr. M. L.*

Atrimpos, w mytologii litewskiej bóg morza i wód wszelkich, patron żeglarzy litewskich. Mieszkańcy nad jeziorami wzywali go pod imieniem *Ezerinis*, to jest jeziorowy; palono mu na ofiarę bursztyn, niekiedy nawet zabijano dzieci małe. Obrzęd ku czci Atrimposa odbywano przy gorejących świecach woskowych. Kapłan, przeznaczony do sprawowania ofiar i obrządków temu bożyszczowi, przygotowywał się do nich trzydniowym postem. Wyobrażano go sobie w postaci młodzieńczej: godłem jego była urna wodą napełniona, i przykryta snopem zboża, w której węża wodnego trzymano. W sławnej świątyni *Romnowe,* stał posąg Atrimposa, po lewej ręce Perkuna, w postaci węża spiralnie zwiniętego: był z miedzi, głowę miał człowieka średniego wieku. — Na wielkiej chorągwi Prusaków przedstawiony był Atrimpos, w postaci młodzika, z głową, kłosami zbóż uwieńczoną.

Atrofija, (z greckiego: *a* przeczące, *trophe* pożywienie), wyraz służący na oznaczenie zjawiska w zakresie odżywienia, a polegającego na zepsutej równowadze dwóch czynności organicznych przeciwnych sobie, to jest odżywienia, assymilacyi, i rozrobienia, dezassymilacyi tkanin organicznych, a to w ten sposób, że ta ostatnia czynność, rozrobienia, przemaga nad ożywieniem. Skutkiem tego następują zjawiska przeciwne rozwijaniu, to jest drobnienie organu zajętego tą niemocą. Atrofija może być normalną, teratologiczną i nienormalną, chorobliwą. Przykład pierwszej mamy w znikaniu organów lub tkanin przechodowych, jak gruczołu, *thymus*, u dzieci nowonarodzonych, lub tkanki tłuszczowej z postępem wieku. Nienormalna zaś następuje w chorobach w skutek braku odżywienia ich w atrofijach cząstkowych, z przyczyny nacisku lub braku ćwiczenia jakiego organu albo też zmniejszenia lub zawieszenia wpływu nerwowego albo też w atrofii ogólnej w skutek choroby jakiego organu ważnego dla życia, jak płuc lub organów trawienia, a w tych razach nazywamy to wyniszczeniem (Consumptio Phthisis). — **Atrofija mięśni,** z przeobrażeniem tłuszczowém, jest chorobą systematu mięśni całego lub pojedyńczych jego części, w skutek czego mięsne włókna zwolna znikają i przeistaczają się w części w materyję gruzłowatą, a w części w tłuszczową, z czego wynika takie osłabienie systematu mięśni, że chory nie może ani stać ani pokarmów żuć i połykać, a w końcu nawet i oddychać, przez co też i śmierć następuje. *Xaw. R.*

Atropatena, prowincyja dawnego państwa perskiego w Medyi północnej, dzisiejszy Aderbejdżan. Kraj ten otrzymał swą nazwę od pierwszego króla swe-

go Atropatesa, który około r. 340 przed nar. Chr. jako wielkorządzca Daryjusza obronił go przeciw Alexandrowi Macedońskiemu i w końcu ogłosił się niepodległym. Następcy jego rządzili przez cztery blizko wieki, dopóki ostatni z nich, Artuasdes, nie utracił kraju i korony w wojnie przeciw Partom.

Atropatydzi, potomkowie Atropatesa, którzy panowali w Atropatenie.

Atropina albo **Daturyna**, ($C_{34}H_{23}NO_6$). Alkaloid znajdujący się w roślinie *Atropa Belladona* (pokrzyk) i w nasieniu *Datura Stramonium* (Bieluń). Najłatwiej otrzymuje się z soku pokrzyku, który ogrzewa się dla oddzielenia białka; do płynu dodaje się mała ilość potażu dla wydzielenia atropiny ze związku w jakim się w soku znajdowała; następnie dodany chloroform rozpuszcza całą ilość atropiny. Roztwór chloroformowy odparowywa się, a pozostałość rozpuszcza w rozcieńczonym kwasie siarczanym, dodaje się węglanu potażu, dla strącenia atropiny, która rozpuszcza się w spirytusie i krystalizuje. Kryształy atropiny mają postać igiełek z połyskiem jedwabiu; mało rozpuszczają się w wodzie, łatwo zaś w spirytusie i eterze, topią się przy 90°. Atropina jest silną trucizną i ze wszystkich alkaloidów najmocniej działa na rozszerzenie źrenicy; $^1/_{1000}$ grana wystarcza do sprawienia tego wpływu, większa ilość użyta utrzymuje rozszerzenie przez dni kilka; smak jej jest gorzki, następnie ostry, w końcu prawie metaliczny. Sole jej otrzymują się przez nasycenie nią rozcieńczonych kwasów; garbniki dają w nich osad biały, jod zaś brunatny. Wszystkie sole atropiny mają smak przykry, gorzki i są trujące.

Atropos, (z greckiego: *niewzruszona)*, nazwisko jednej z trzech *Park*, której obowiązkiem było przecinać nić żywota ludzkiego, bez względu na wiek, płeć i stan osoby na śmierć przeznaczonej. Starożytni wyobrażali ją pod postacią staruszki, z nożycami w ręku, w ubraniu ciemnem i z porozrzucanemi w około niej różnej wielkości kłębkami nici.

Atrydzi, potomkowie Atreusza; szczególniej zwano tak dwóch jego wnuków, Agamemnona i Menelausa (ob.).

Atryjum *(atrium)*, tak u starożytnych nazywał się rodzaj krytego portyku, złożonego z dwóch szeregów kolumn, tworzących trzy długie sienie, jednę szerszą w środku, a dwie po obu bokach węższe. Atryjum graniczyło z dziedzińcem *(cavaedium)* i z gabinetem (*tablinum*). Witruwijusz różne podaje prawidła o proporcyjach długości i szerokości tej części budynku. W atryjum Rzymianie zawieszali obrazy swoich przodków; niekiedy też służyło im za salę jadalną, jakkolwiek właściwie na ten cel przeznaczone było miejsce oddzielne:—różniło się więc od właściwej sieni *(vestibulum)*, a ponieważ było kryte, bardziej jeszcze od podwórza *(cavaedium* i *impluvium)*. Niektóre świątynie także miały swoje atryjum, jak np. Westy i Wolności. Zwyczaj stawiania atryjów przejęli Rzymianie od Etrusków, a mianowicie od miasta *Adria*, czyli *Atria* (od którego otrzymało również swą nazwę morze Adryjatyckie), gdzie podobne portyki w powszechnem były użyciu.—W anatomii przedsionki sercowe nazywają się *atria cordis*, ob. *Serce*.

Attaca, wyraz włoski, który na końcu frazesu muzycznego oznacza, że do następnego motywum przejść należy bez żadnej przerwy i z większą żywością. Zwykle wyrażeniu temu towarzyszy jaki przysłówek, np. po adagio wyrazy: *attaca allegro*, służą na oznaczenie ruchu, w jakim następny kawałek wykonać wypada.

Attaché, (czytaj: *attasze*, przydany, dołączony), urząd dyplomatyczny, oznaczający zwykle aspiranta do posady sekretarza lub radzcy legacyi, który dla wprawy przez jakiś czas, najczęściej bezpłatnie, bawi przy poselstwie i pod

zwierzchnictwem ambassadora zajmuje się pracami kancellaryjnemi lub innemi tejże missyi. W niektórych razach *attaché*, jeżeli nie ma własnego majątku, otrzymuje płacę; niekiedy też bywa używanym do spełnienia zleceń samoistnych, albo też w nieobecności posła i jego sekretarza lub radzcy, czasowo zastępuje go u dworu, przy którym zajmuje swoje stanowisko.

Attal, imię królów Pergamu; było ich trzech: **Attal I**, brat Filetesa. Gdy Eumenes, kuzyn jego, zmarł bezdzietnie, objął rządy Pergamu około r. 241 przed Chr. Zwyciężywszy Gallów, pustoszących brzegi Azyi Mniejszej, przybrał tytuł królewski; korzystając z niewoli Seleuka Kalinika, zawładnął Azyją Mniejszą aż po górę Taurus, lecz Acheusz pozbawił go owocu tych zwycięztw. Część jednak odzyskał, połączywszy się z Antyjochem Wielkim przeciw zbuntowanemu Acheuszowi, potém zawarł przymierze i sojusz z Rzymianami przeciw Filipowi II królowi Macedońskiemu. Wierny przyrzeczeniu, namawiał Beotczyków do połączenia się z Rzymem w tym samym celu, lecz tak się uniósł podczas mowy do ludu Beockiego mianej, że mocno zachorował, i przeniesiony do Pergamu umarł tam 197 r. przed Chr., mając lat 72, z których panował lat 44. Z małżeństwa z Apolloniją z Cyzyki zostawił czterech synów: Eumenesa, Attala, Filetera i Ateneusza. — **Attal II**, syn poprzedzającego, sławny z przywiązania do braci i z miłości do swej matki Apollonii. Gdy brat jego Eumenes wstąpił na tron, dzielił z nim kłopoty panowania; wysełany był przez Eumenesa w rozlicznych nader trudnych missyjach, mianowicie do ludu rzymskiego. Podmawiany przez emissaryjuszów pergamskich, niezadowolonych z Eumenesa, był blizkim powstania przeciw bratu, lecz odstąpił od tego zamiaru za radą lekarza swego Stratiusa. Po śmierci Eumenesa w roku 159 objął koronę do czasu pełnoletności swego synowca; zaślubił nawet wdowę po bracie, Stratonikę; aby zaś nie ukrzywdzić praw swego pupilla, nie chciał wychowywać swych własnych dzieci, jakie miał z tego związku. Połączył się z Alexandrem, synem Antyjocha, w wojnie przeciw Demetryjuszowi, synowi Seleuka, i pomagał Rzymianom w wyprawie przeciw fałszywemu Filipowi. Spowodował upadek Pruzyjasza, zbuntowawszy przeciw niemu syna Nikomeda; umarł 138 r. przed Chr. zostawiwszy tron swemu synowcowi. — **Attal III**, zaraz po wstąpieniu na tron dostał pomieszania zmysłów, i kazał zabić wiele bardzo osób z własnej nawet rodziny, oskarżając je o zabójstwo raz matki, drugi raz żony Bereniki. Zaniedbał się całkiem, zapuścił brodę i włosy, nie ukazując się nigdy i nie troszcząc się o sprawy państwa, zajął się potém botaniką i uprawiał rośliny lekarskie i trucizny, a nawet miał napisać dzieło rolnicze, o którém wspomina Varron. Z tego szału przeszedł do innego: zaczął wylewać posągi z bronzu, pracował nad budową grobowca swej matki i w czasie tego zajęcia rażony słońcem, umarł po 5 latach panowania 133 roku przed Chr. Następcą swym mianował lud rzymski.

Attal (Flawijusz Pryskus), rodem z Jonii, z początku był poganinem, później przez księdza Aryjanina został nawrócony i ochrzczony. Za panowania cesarza Honoryjusza był prefektem Rzymu; następnie w 409 roku Alaryk opanowawszy całe Włochy, wyniósł go na tron, i już mu się kilka miast włoskich poddało, już nawet myślał o zdobyciu Afryki, gdy Alaryk, widząc wzmagającą się pychę tej karykatury cesarstwa, z takąż samą łatwością odebrał mu koronę, z jaką mu ją poprzednio narzucił. W obecności wojska swego kazał mu przywdziać suknie niewolnicze, i prowadził go z sobą po wszystkich wyprawach, aż dopóki Ataulf, po śmierci Alaryka, chcąc się mścić na Honoryjuszu, że śmiał odmówić mu pokoju, roku 414 na nowo zrobił go cesarzem. Pojmał Attala we dwa lata później wódz rzymski Konstancyjusz i wydał go Honoryjuszowi, który pozbawił go pal-

ców u prawej ręki i wysłał na haniebne wygnanie do wyspy Lipari. — Historyja wspomina o jednym jeszcze godnym wzmianki *Attalu*, który pośrednio spowodował śmierć Filipa, króla macedońskiego; obrażony bowiem przez tegoż Attala Pauzanijasz, nie mogąc się doprosić sprawiedliwości, zamordował króla, którego syn Alexander, Attala wkrótce skazał na śmierć.

Attal, *Attalas,* albo *Attala* (święty), w VII wieku, drugi opat w Bobbio, rodem Burgundczyk. Wstąpił naprzód do klasztoru Liryneńskiego, a później w Luxeuil pod rządem ś. Kolombana, który go czule miłował, i któremu on towarzyszył w jego niełasce, aż do nowo-założonego klasztoru w Bobbio, r. 613, na krańcu ziemi Medyjolańskiej. Po śmierci ś. Kolombana, ś. Attal wybrany został opatem tego klasztoru. Wielu zakonników, nie mogąc znosić surowego jego przełożeństwa, rozeszli się w różne strony, ale niedługo potem wrócili, przerażeni śmiercią tragiczną kilku z pomiędzy nich. Od tego czasu zakwitnęła w rzeczonem opactwie karność zakonna, za staraniem Attala, który z potęgą przykładu umiał łączyć przenikliwość umysłu i osobliwszą zdolność rozstrzygania wszelkich przedstawianych jemu trudności. Umarł Attal, wsławiony cudami już za życia swego, d. 10 Marca 627.—**Attal,** (święty), jeden z męczenników w Lugdunie, ob. *Potin* (święty).

Attalija, dziś *Satalija,* miasto dyjecezalne w Pamfilii, gdzie założyli Kościół święci Paweł i Barnaba, Apostołowie. Tu, według Tablic kościelnych, pod dniem 26 Lutego, ponieśli męczeństwo święci Papijas, Dyjodor, Kosma i inni, za Decyjusza cesarza.

Attencyja, z łacińskiego, znaczy: 1) uwagę, baczność, np. z attencyją słuchać, to jest pilnie uważać: 2) znak, oświadczenie szacunku dla kogo, względ, uszanowanie, np. oświadczyć komu powinną attencyją. Wyraz ten w czasach Stanisława Augusta i późniejszych nawet, należał do formuły listowej; przed podpisem bowiem nazwiska, pisano: „mam honor zostawać z powinną attencyją."

Attendent. Tak zwano u nas dawniej strażników celnych. Na komorach celnych znajdowali się pisarze i attendenci. (Volum. Legum T. V, str. 423).

Attentat, po polsku: *zamach* (ob.), każde usiłowanie skierowane przeciwko życiu, wolności i w ogóle prawom innych.

Atterboom (Piotr Daniel Amadeusz), poeta szwedzki, założyciel nowej szkoły, w r. 1790 urodzony w Arbo w Ostrogocyi. Będąc w uniwersytecie Upsalskim zawiązał stowarzyszenie literackie, mające na celu oswobodzenie poezyi szwedzkiej z pod pedanteryi akademickiej, pod nazwą „Związek Aurory." W roku 1810 Aurora zaczęła wydawać pismo pod tytułem: *Fosfor,* w odpowiedzi na co klassycy, mianowicie Asheloef i Hammaskoeld, w dzienniku *Polyfem* gwałtownie atakowali nowatorów. Jako poeta, Atterboom odznacza się łatwością stylu i głębokością pomysłów; zarzucają mu jednak wiele zwrotów naciąganych i uderzające archaizmy, szczególniej w poemacie *Wyspy szczęśliwości.* Nie zyskał popularności, ponieważ nie traktował nigdy przedmiotów narodowych. Pracował wiele dla pism peryjodycznych, umieszczając wyborne artykuły krytyczne i filozoficzne w dziennikach miejscowych. Był professorem uniwersytetu i nauczycielem króla Oskara. Przyjęcie jego do akademii Stockholmskiej zakończyło kłótnię romantyków z klassykami.

Attest, świadectwo albo zaświadczenie, wystawione przez urzędnika publicznego w przedmiocie, należącym do zakresu jego urzędowania. Świadectwo takowe w procedurze cywilnej ma moc dowodu prawnego.

Attestat, z łacińskiego, od wyrazu *attestatio,* znaczy zaświadczenie, świadectwo.

Atticus (Tytus Pomponius), potomek szlachetnej rodziny, jeden z najzacniejszych i najbezinteresowniejszych obywateli rzymskich, urodził się w 109 przed nar. Chr. Wyborne i staranne wychowanie, oraz długi pobyt w Grecyi, szczególniej w Atenach (ztąd przydomek jego *Atticus*), obudził w nim wielkie zamiłowanie nauk, którym się oddał z zapałem. Ateńczykowie wdzięczni za otrzymywane od niego dobrodziejstwa, powznosili mu posągi. Powołany przez Syllę, wrócił do ojczyzny w 65 r. przed nar. Chr. i żył w małym gronie ówczesnych znakomitości, jakiemi byli Cezar Brutus, Pompejusz, Hortensyjusz, szczególniej zaś Cycero. Agryppa zaślubił córkę jego Pomponiję Attykę. Żył w wielkiém poszanowaniu i bogactwach, a chociaż nie pragnął żadnych godności, lecz przez stosunki swe z najpierwszemi dygnitarzami rzeczypospolitej wielki wywierał wpływ na sprawy państwa. Dotknięty nieuleczoną chorobą, zamorzył się głodem w 32 r. przed nar. Chr. Starożytni z pochwałą wspominają jego *Annales*, historyję powszechną, obejmującą zakres 700 lat; pisał oprócz tego genealogiję znakomitych rodzin rzymskich i po grecku historyję konsulatu Cycerona, nic jednak z tego do nas nie doszło. Atticus znany także z korrespondencyi, jaką z nim prowadził Cycero i z życiorysu, pióra Kornelijusza Neposa.

Attis lub **Atis**, także *Attys* i *Atys*, syn Kalausa, króla Frygii, miał wedle podania, przyjść na świat rzezańcem. Utrzymują, że był jednym z pierwszych kapłanów Cybeli i jej ulubieńcem, którego Jowisz, zazdrością powodowany, kazał odyńcowi kłem wytrzebić. Według innej baśni, miał tego dopełnić król jakiś, zazdroszcząc mu wielkiej piękności. Na poły umarłym znaleźli go drudzy kapłani pod sosną, lecz wszystkie ich środki przywrócenia mu zdrowia i życia były daremne. Katul utrzymuje, że był to młodzieniec z Frygii, który z kilku towarzyszami zapuściwszy się do gaju Cybeli, tam w napadzie szału sam się wytrzebił, i gdy wyjść ztamtąd usiłował, lew wysłany przez Cybelę zastąpił mu drogę. Wszystkie te i tym podobne myty w tém się zgadzają, że Attis był rzezańcem i kapłanem czy wielbicielem Cybeli. Sądzą, że mytem tym chciano wyrazić zimowy wypoczynek ziemi po letnich i jesiennych urodzajach, gdy nie będąc zapłodniona żadną siłą rodzajną, budziła się z wiosną do nowego życia. Odprawiano doroczną na cześć Attisa ze śpiewem uroczystość. — **Attys**, syn Herkulesa i Omfalii, a wedle Herodota Manesa króla Meonów, ojciec Tyrrenijusza i Lydijusza i protoplasta lidyjskich królów Atyjadami zwanych. — **Attys**, młody Trojańczyk, towarzysz Eneasza do Italii i założyciel rodu Attyskiego, z którego pochodziła matka Augusta. — **Attys**, syn Krezusa króla Lidyi, stawia nam rzadki przykład potęgi synowskiej miłości. Był on niemym z urodzenia, lecz ujrzawszy podczas bitwy żołnierza, z podniesionym już nad głową ojca mieczem, zawołał nagle, z wysileniem rozpierając krępujące mu język więzy: „Żołnierzu, nie zabijaj Krezusa!“

Attorney, urzędnik, albo raczej pośrednik sądowy w Anglii, który za pewną opłatą podejmuje się przeprowadzenia w sądach oskarżenia lub obrony, i w tym celu pośredniczy pomiędzy stroną prawującą się a jej adwokatem (*barrister*); ten ostatni bowiem sprawy swego klienta broni jedynie podług instrukcyi na piśmie przez attorney'a wskazanej. Dla dojścia do godności attorney'a, potrzeba przez lat pięć applikować się w kancellaryi prywatnej jednego z attorney'ow.— *Attorney generalny* w Anglii odpowiada mniej więcej naszym prokuratorom królewskim, a zarazem władzy prokuratoryi królestwa; on to w imieniu panującego jest oskarżycielem publicznym w sprawach kryminalnych, a przed izbą skarbową *(court of the excheequer)* broni praw korony w kwestyjach spadków i innych

dochodów niestałych. Na imię attorneya generalnego wydawane są również wszelkiego rodzaju dyplomata i przywileje (*warrants*).

Attrakcyja (z łacińskiego: *adtraho*, przyciągam), przyciąganie. Jeżeli ciała przyciągają się wzajemnie, i jeżeli przyciąganie to odbywa się bez żadnego pomiędzy niemi materyjalnego połączenia, natenczas działanie takie nazywają *attrakcyją*. Perypatetycy na zasadzie attrakcyi objaśniali rozmaite zjawiska w naturze, np. wciąganie powietrza, wznoszenie się wody w pompach, dymu w kominach i t. p.; teraz zaś siłą attrakcyi nazywają przyczynę wzajemnego przyciągania się albo ciał pomiędzy sobą, albo też cząsteczek w skład tych ciał wchodzących. Prawa i zjawiska attrakcyi, stanowią jeden z głównych przedmiotów filozofii Newtona. Attrakcyja, podług Newtona, jest zasadą nieoznaczoną; nie oznacza ona ani rodzaju działania, ani szczególnych przyczyn fizycznych, lecz w ogólności oznacza dążenie, jakakolwiek jest przyczyna fizyczna, czy ta przyczyna jest w samych ciałach, czy polega na wpływie innego czynnika. Jeżeli dwa ciała lub dwie materyjalne cząstki, zbliżają się ku sobie, zbliżanie się to przypisać musimy pewnej przyczynie, i tę przyczynę nazywamy wzajemném przyciąganiem się. Jeżeli przyciąganie odbywa się w odległościach nieskończenie małych, jak pomiędzy cząsteczkami ciał, natenczas siłę tę, która jest także siłą attrakcyi nazywają spójnością. Takież samo działanie, jakie pojedyncze cząstki materyi okazują pomiędzy sobą, okazują i massy na pojedyncze cząstki i działanie to uważać należy jako siłę wypadkową przyciągania wszystkich cząsteczek je składających. Jeżeli massa przyciągająca jest kulą, a cząstka materyjalna znajduje się zewnątrz niej, natenczas przyciągania wszystkich cząstek działają tak, jakoby ta cząstka przyciąganą była przez jeden punkt, który jest środkiem tej kuli, z siłą równą wypadkowej wszystkich cząstkowych sił. Takiego rodzaju przyciąganie wywiera massa ziemi, na wszystkie ciała znajdujące się zewnątrz niej, siłę zaś w tym razie działającą, nazywamy siłą ciężkości. Prawa działania tej siły są: że rośnie lub słabnie w stosunku odwrotnym kwadratów z odległości; tak, że jeżeli na powierzchni ziemi, pod średnią szerokością, za miarę działania siły ciężkości przyjmiemy 30 stóp paryzkich, to jest prędkość nabytą przez ciało wolno spadające w końcu pierwszej sekundy, natenczas w odległości od środka ziemi 2 razy większej, ta sama prędkość nabyta byłaby $7\frac{1}{2}$ stopy, i tak następnie. Albo jeżeli ciało wolno puszczone przebiega w pierwszej sekundzie stóp 15, ciało spadające z takiej wysokości w jakiej znajduje się księżyc, przebiegłoby $\frac{15}{60^2}$ czyli $\frac{15}{3600}$ stopy; ponieważ zaś drogi przebiegane przez ciało wolno spadające, rosną w stosunku kwadratów z czasów, żeby więc księżyc lub inne ciało, spadające wolno z takiej wysokości przebiegło stóp 15, potrzebowałoby dla uskutecznienia tej drogi jednej minuty. Uważając zaś działanie tej siły wzajemnego przyciągania, okazujące się pomiędzy massami rozrzuconemi w znacznych od siebie odległościach, działanie to przypisujemy sile ogólnego ciążenia (*gravitatio*) i tę siłę właściwie nazywają siłą attrakcyi, albo attrakcyją powszechną, uniwersalną. Ciała rozrzucone w przestrzeni, jakiemi są planety pierwszego i drugiego rzędu, utrzymują się pierwsze na swoich drogach na około słońca, lub ich księżyce około planet głównych i opisują drogi, które są elipsami. Skutkiem tego biegu w każdej chwili objawia się w nich dążenie, do oddalenia się od punktu, około którego odbywają bieg, podobnie jak kamień uwiązany na sznurku i obracany w koło; to usiłowanie oderwania się od punktu, około którego obrót się odbywa, nazywają siłą odśrodkową. Wielkość siły odśrodkowej zależy od prędkości obrotu i od średnicy koła, jakie ciało przebiega, rośnie proporcyjonalnie z kwadra-

tem szybkości, a maleje w stosunku odwrotnym ze średnicą koła, jakie ciało obiega; tak, że wielkość siły odśrodkowej da się wyrazić $\frac{v^2}{2r}$, gdzie v oznacza oznacza szybkość biegu ciała, a r promień koła, po którym ciało biegnie. Żeby w powyżej przytoczoném wyrażeniu wprowadzić czas obrotu; przypuśćmy, że ciało biegnie po kole z jednostajną szybkością, okrąg koła przebieżony wyrazi się iloczynem z prędkości przez czas, będzie przeto $2\pi r = vt$, gdzie t oznacza czas obrotu. Z tego ostatniego wyrażenia łatwo oznaczyć szybkość biegu ciała, będzie bowiem $v = \frac{2\pi r}{t}$; wprowadziwszy przeto zamiast v jego wartość w wyrażeniu wielkości siły odśrodkowej, ocenimy ją dla jednostki massy przez wyrażenie $\frac{2\pi^2 r}{t^2}$ dla jakiejkolwiek zaś massy m siła odśrodkowa da się wyrazić przez $\frac{2\pi^2 r m}{t^2}$, co pokazuje, że siła odśrodkowa rośnie w stosunkn prostym iloczynów z massy przez prędkość, słabnie zaś proporcyjonalnie z kwadratem czasu całkowitego obrotu. Stosunek przeto sił odśrodkowych dwóch różnych mass m i m', znajdujących się w odległościach r i r', kończących obrót w czasach t i t' równać się będzie stosunkowi $\frac{rm}{t^2} : \frac{r'm'}{t'^2}$. Ponieważ w biegu ciał niebieskich widzimy, że ciała te nie oddalają się od środków, około których bieg odbywają, a nie są z niemi materyjalnie złączone, musi przeto być pewna siła niszcząca tę dążność do oddalania się; tą właśnie siłą jest siła attrakcyi; wielkość przeto siły attrakcyi musi być ta sama w każdym punkcie drogi ciała, co i wielkość siły odśrodkowej, gdyż jedna niszczy drugą; nie widzimy bowiem, żeby ciała zbliżały się ku środkom obrotu, coby miało miejsce, gdyby siła attrakcyi miała przewagę, jak również biegu po linii prostej stycznej do linii krzywej, gdyby wzięła przewagę siła odśrodkowa. poprzedni przeto stosunek $\frac{rm}{t^2} : \frac{r'm'}{t'^2}$, można uważać za stosunek pomiędzy siłami attrakcyi, dla dwóch ciał krążących około jednego punktu, których massy są m i m', odległości są r i r', a czasy całkowitych obrotów są t i t'. Ponieważ przed Newtonem, któremu nauka zawdzięcza odkrycie praw działania tej siły, Kepler w biegu planęt na około słońca odkrył pomiędzy czasami obrotów, a średniemi odległościami planet od słońca związek, że kwadraty z czasów całkowitych obrotów planet na około słońca, są proporcyjonalne sześcianom ze średnich ich odległości, to jest: $t^2 : t'^2 = r^3 : r'^3$; wprowadzając przeto w wyrażenia poprzednie stosunki sił attrakcyi, zamiast kwadratów z czasów, wielkości im proporcyjonalne, wyrazimy ten stosunek przez $\frac{rm}{r^3} : \frac{r'm'}{r'^3}$, czyli uproszczony $\frac{m}{r^2} : \frac{m'}{r'^2}$. To jest prawo Newtona, że siła atrakcyi działa w stosunku prostym mass, a w odwrotnym kwadratów odległości. Też same prawa działania siły przyciągania okazują się nietylko przy działaniu słońca na planety, i przy działaniu planet pomiędzy sobą, lecz okazuje się pomiędzy wszystkiemi ciałami, jak okazał Cavendish za pomocą ważki skręcenia, gdzie kulę jedną poddawał działaniu innej, a siłę ich wzajemnego przyciągania wyrażał za pomocą skręcania nici lub drucika, podtrzymującego drążek, na którego końcach zamieszczone by-

ły dwie kule równe, aby je uczynić niezależnemi od działania siły ciężkości. Z dokonywanych doświadczeń przekonywał się, że ich działanie jest w prostym stosunku mass, a w odwrotnym kwadratów z odległości. Tejże samej przyczynie przypisać należy, że pion w blizkości gór znacznej wielkości, wychodzi ze swego położenia, jak to spostrzegli Bougère i Condamine. *N. P.*

Attrybucyja, Attrybucyje, obowiązki lub prawa służące pojedyńczemu człowiekowi, lub ciału zbiorowemu, mianowicie urzędnikowi, władzy i t. d., a odnoszące się zwykle do bezpośrednich stosunków tegoż urzędu z publicznością. I tak np. w Administracyi do attrybucyi urzędników skarbowych należy pobieranie podatków,—w Sądownictwie do attrybucyi prezesów trybunałów należy tak zwane prawo dyskrecyjonalne, czyli prawo wstrzymywania exekucyi sądowej, pomimo zapadłego wyroku, zwolnienia dłużników z pod przymusu osobistego i t. d. Wyraz ten, w pospolitém znaczeniu, używa się za przymiot lub prawo, np.: Nie wdawaj się w to, bo to moja attrybucyja; to przechodzi jego attrybucyje.

Attrybut, oznacza w zdaniu grammatycznem przymiot lub własność rzeczy, czyli to wyrażone jedném, czy kilkoma pojęciami; ob. *Predykat.*

Attrybuta, godło mytologiczne, oznaczające bożków i bohaterów; i tak. np. attrybutem Jowisza jest orzeł, Neptuna trójząb, Merkurego laska skrzydlata wężem opleciona, Herkulesa i Tezeusza maczuga i t. d. Architektura zwłaszcza dawniejsza używała attrybutów w fryzach i ornamentach, na ucharakteryzowanie całego gmachu bez pomocy nadpisów; i tak np. na szczycie świątyni Apollina w Delos była lira,—laury i wieńce zdobiły łuki tryjumfalne, — na cyrkach wyobrażano wozy z gonitw, — na teatrach Muzy, albo maski tragiczne i komiczne. Dziś ten sposób określenia celu gmachów w niezasłużone poszedł zaniedbanie.

Attu, jedna z wysp Aleuckich, najbliższa Kamczatki; po raz pierwszy nawiedzana przez rossyjskich przemysłowców r. 1841. Ma długości około mil 32; dwa porty; osadę kompanii rosyjsko-amerykańskiej nad portem Czyczagowa. Wyspa to górzysta; oprócz wierzby i jarzębiny, innych drzew nie ma. Znajdują się na wyspie lisy; a w morzu bobry.

Attycka filozofija, ob. *Ateńska filozofija.*

Attycka sól, Attycki styl, ob. *Attycyzm.*

Attycki dyjalekt, najbardziej wykształcone i najdelikatniejsze ze wszystkich narzeczy języka staro-greckiego, używane głównie w Atenach; ob. *Grecki język.*

Attycki porządek architektoniczny, jeden z porządków mniejszych, używany zwykle na uwieńczenie większego porządku, jak np. na przyozdobienie niezbyt wysokiego piętra, zakończającego wyższą część fasady. Piętro to zowie się także *attyckiém,* ponieważ proporcyje jego zachowane są na wzór gmachów ateńskich, zwykle niewysokich i na których nie było widać dachu. Sam porządek attycki właściwie żadnych stałych nie przedstawia prawideł i jest raczej tylko dowolną zbieraniną rozmaitych ozdób architektonicznych, w których stanowi jedynie dobry smak architekta; starożytni używali go głównie na pilastrach i wtenczas zwykle przybierał cechy tych porządków architektonicznych, nad któremi go w danych razach umieszczono.

Attyckie filary, czworograniaste, przeznaczone do podpierania sufitów i ustawiane pomiędzy murami znacznie od siebie odległemi.

Attycyzm, delikatność mowy, dowcipu i gustu, właściwa starożytnym Ateńczykom; dziś wyraz ten oznacza styl pisarski pełen wytworności i czystości języka. Pod **solą attycką** (*sal atticum*) rozumiano szczególny sposób wyrażania

myśli, lekki, powabny i dowcipny; dziś znaczy ona żart delikatny i dowcipny, przytém grzeczny, nieobrażający prawideł dobrego smaku.

Attyka, jedna z ośmiu prowincyi Grecyi środkowej, czyli Hellady właściwej, graniczyła na północ z Beocyją, na zachód z Megarydą, na południe z zatoką saronicką, na wschód z morzem Egejskiém, tak, iż tworzyła półwysep, którego jądrem była gałąź góry Cytery, ciągnąca się ku południo-wschodowi. Attyka dzieliła się na liczne gminy czyli *demosy*, podług starożytnych aż na 174, chociaż nowsze poszukiwania cyfry tej o wiele nie potwierdziły. Nieurodzajność gruntu i brak wody dość długo osłaniały tę krainę od cudzoziemców, tak, iż pierwotni jej mieszkańcy żyli jeszcze w stanie dzikości, gdy w 1550 r. przed nar. Chr. Cekrops przybył tamże na czele licznej osady z Sais, z nad ujść Nilu w Egipcie, ułagodził ich obyczaje, nauczył hodować drzewo oliwne i bydło, oraz siać różne gatunki roślin. Jednocześnie przykazał im czcić Bogów i poświęcać im owoce ziemi; ustanowił małżeństwo i grzebanie umarłych. Mieszkańców, których było około 20,000, podzielił na 4 pokolenia; zachęcił ich do zbliżenia pomiędzy sobą swoich mieszkań i do zasłonięcia ich parkanami od napadów zbójeckich. Taki był początek Aten, wówczas Cekropiją zwanych; później jedenaście innych jeszcze miast wzniosło się w Attyce, lecz te wnet zaczęły prowadzić między sobą wojny, aż dopiero Tezeusz nakłonił je do zgody i do poddania się pod Ateny czyli Cekropiję, któremu to miastu zawarował władzę stanowienia praw dla wszystkich. Odtąd, aż do cesarza Wespazyjana, cała Attyka dzieliła losy i koleje Aten, a wraz z podziałem państwa rzymskiego dostała się cesarstwu wschodniemu. W 396 r. zdobył i zburzył ją Alaryk. Obecnie, wraz z Megerydą i Eginą tworzy ona prowincyję królestwa greckiego. Grunta, zapewne skutkiem wybuchów wulkanicznych, przedstawiają widok przerywany krainy górzystej; góry i pagórki cisną się jedne na drugie i zaledwie na małe równiny tu i owdzie zostawiają dość miejsca. Najważniejszemi z tych gór są: *Pentelichos*, *Hymettus* i *Mały Laurion*, które należą do półwyspu, gdy tymczasem góry *Oneïckie*, przerzynają przesmyk Korynckl. Najszersze równiny rozciągają się naokoło Eleuzys i Aten, nad brzegami Cefissu. Góry są nieurodzajne; u stóp ich gdzieniegdzie plantacyje drzew oliwnych zastępują rzadkie lasy, stoki Lauriona nie przedstawiają żadnego śladu wegetacyi i pokryte są grubą warstwą żwiru. Za czasów Solona Attyka dobrze już była uprawiana, a obfite winobranie i żniwa obchodziły się wielkiemi uroczystościami. Góra Hymettu słynęła wybornym miodem, a Laurion mieścił w sobie bogate kopalnie, dochód z których przeznaczonym był na utrzymanie floty. *F. H. L.*

Attyla, król Hunnów, w bohaterskich podaniach Germanów i w Nibelungach zwany Etzel, to jest rzeka, potok, był synem Mandrasa, Mundiuka albo Munzyka, nastąpił po stryju swym Roasie, wspólnie z bratem Bledą, w r. 434 naszej ery. Na czele barbarzyńców osiadłych w Węgrzech i Scytyi, po dwakroć zmusił słabego Teodozyjusza II do okupienia haniebnego dla Rzymu pokoju i w krótkim przeciągu czasu stał się postrachem ludów Europy i Azyi. Hunnowie uważali Attylę za najwaleczniejszego z rycerzy i najzręczniejszego z wodzów. Z czasem poszanowanie to zmieniło się w zabobonny przestrach. Attyla utrzymywał miecz Boga opiekującego się ludem jego; dumny posiadaniem tego oręża, postanowił podbić całą ziemię, lecz błędnie utrzymują historycy nowocześni, jakoby sam miał nazwać się *Biczem bożym*. W 444 r. rozkazał zamordować brata Bledę, objawiwszy, że uczynił to z natchnienia boskiego i ten czyn obchodzonym był jak zwycięztwo. Zostawszy jedynym naczelnikiem wojowniczego ludu, pełen niepohamowanej dumy, w krótkim czasie rozszerzył swą wła-

dzę nad całą Germaniją i Scytyją; Wschód i Zachód hołdowały mu. Wandalowie, Ostrogoci, Gepidowie i znaczna część Franków zaciągnęli się pod jego chorągwie. Niektórzy dziejopisowie podają liczbę wojsk Attyli na 700,000. Bogactwa i potęga królów perskich pociągnęła go do tego kraju, lecz został pobity na polach Armenii. Aby ukoić palącą żądzę rabunku, szukał i łatwo znalazł powód zerwania stosunków z cesarstwem Wschodniém. W 447 r. przeszedł Illyryję, i zniszczył wszystkie kraje od morza Czarnego do Adryjatyku. Cesarz Teodozyjusz zebrał wojska, aby powstrzymać zalew barbarzyńców; w trzech bitwach szczęście go zawiodło. Konstantynopol winien był swe ocalenie potędze murów i nieświadomości nieprzyjaciół w sztuce oblężniczej. Tracyja, Macedonija i Grecyja stały się łupem zwycięzcy, który zrównał z ziemią 70 miast kwitnących. Teodozyjusz zmuszony błagać łaski, okupił pokój kosztem swych skarbów. Edykon, jeden z dworzan Attyli, przekupiony od eunucha Chrysafijusa, przyrzekł zamordować swego pana, gdy wojska przebędą Dunaj; lecz w chwili wykonania zbrodni zabrakło mu odwagi, padł do nóg Attyli i wyznał winę. Konstantynopol zadrżał, przerażony gniewem wodza barbarzyńców, lecz ten poprzestał na ten raz na wyrzuceniu Teodozyjuszowi wiarołomstwa i zażądał głowy Chryzafijusza. Potém Attyla zwrócił wzrok ku Gallii, w 451 r. przeszedł Ren na czele niezliczonej armii, przebył Mozellę i Sekwanę. Troyes ocalało, dzięki wstawieniu się kapłanów; Lutecyja (Paryż) za sprawą ś. Genowefy, jak mówi podanie. Wreszcie Hun stanął nad Loarą i rozbił namioty pod murami Orleanu. Zagrzani przez biskupa Agnana albo Aninusa Orleańczycy, wytrzymali pierwsze attaki, wreszcie Teodoryk, król Wissygotów i Aëcyjusz wódz rzymski, zmusili Attylę zaniechać oblężenia. Cofnął się do Szampanii i na płaszczyznie dziś przez Châlons nad Marną zabudowanej starły się oba wojska. Attyla przebiegł szeregi, zachęcając wojowników; zagrzani jego przykładem Hunnowie uderzyli śmiało i złamali szeregi Rzymian i Wissygotów. Attyla cieszył się już pewném zwycięztwem, gdy w tém Torymond, syn Teodoryka, rozżarty śmiercią ojca, rzucił się z pagórków sąsiednich i taką sprawił rzeź, że Attyla zewsząd przyparty, zaledwie zdołał dopaść swego obozu. Miała to być jedna z najkrwawszych w świecie bitew; historycy podają na 160.000 liczbę poległych; Attyla przerażony, wściekły, kazał ułożyć stos ze wszystkich swych skarbów, w zamiarze zagrzebania się w popiołach, gdyby nieprzyjaciel chciał korzystać ze zwycięztwa, lecz ten poprzestał na tryumfie, Frankowie tylko gnali go aż po za Ren. Pomimo tej klęski w roku następnym wtargnął do Włoch, chcąc pomścić obrazę wyrządzoną sobie przez Walentynijana III, który pomimo przyrzeczenia odmówił mu ręki siostry. Zburzył Akwilę, Padwę, Wicenzę, Weronę, Bergamo i spustoszył równiny Lombardyi, których mieszkańcy schronili się w Alpy, Apeniny i na laguny morza Adryjatyckiego, gdzie założyli Wenecyję. Cesarz, nie mając wojska dla obrony Rzymu, uciekł się do łez i prośb. Papież Leon I z wysłańcami rzymskiemi udał się do obozu Hunnów i zdołał wyjednać pokój. Rzymianie cudowi przypisali oswobodzenie od wrogów, utrzymując, że groźby ś. Piotra i Pawła przeraziły Attylę. Podanie to posłużyło Rafaelowi za temat cudownej kompozycyi (kopija tego obrazu zdjęta na miejscu w kolossalnych rozmiarach przez p. Xawerego Kaniowskiego dzisiejszego dyrektora szkoły sztuk pięknych w Warszawie, nabytą została przez hr. Uwarów, niegdyś ministra oświecenia cesarstwa rossyjskiego i podarowaną tejże szkole). Attyla po powrocie do Węgier zamierzał ponowić wyprawę do Włoch, lecz śmierć go zaskoczyła w roku następnym 453, w chwili gdy zawierał śluby z nadobną Ildiko. Nazajutrz po weselu, dworzanie i wojownicy spiesząc mu złożyć powinszowania, weszli do namiotu króla, gdzie zastali

Ildykę okryła zasłoną przy zwłokach małżonka. Umarł nagle, dotknięty apoplexyją. Podejrzywano młodą małżonkę o udział w śmierci męża, i czczono ją jak nową Judytę na dworach rzymskim i bizantyńskim. Śmierć Attyli pogrążyła w smutku i obawie całą armiję. Ciało króla zamknięto w trzech trumnach, złotej, srebrnej i miedzianej. Niewolnicy, użyci do kopania grobu, zostali zabici w czasie pogrzebu. Jornandes opisuje nam króla Hunnów, jako człowieka nizkiego, niekształtnego, z dużą głową, nosem spłaszczonym, szerokiemi ramionami, cechami zdradzającemi jego mongolskie pochodzenie. Stąpał poważnie i dumnie, głos miał donośny i dźwięczny. Dworzanie nigdy nie mogli się przyzwyczaić do jego wzroku. Całą swą dumę zakładał na wzniecaniu najsilniejszego postrachu, gardził wystawnością i zbytkiem. Stół jego był z prostego drzewa, jak również misy i puchary; żywił się mięsem prawie surowém, chleb uważał za pokarm niegodny rycerza. Pan licznych królestw, nie miał stolicy; pałacem jego był namiot lub też ogromna drewniana szopa, ozdobiona łupami zwyciężonych. Jedynym pomnikiem jego potęgi były gruzy 500 miast zburzonych. Attyla dziś jeszcze, w odległości piętnastu wieków, przeraża swą dziką potęgą, przedstawiając wzór barbarzyńskiej siły, jak żelazo niszczące aby niszczyć, jak ogień pożerający aby pożerać. Najlepiej maluje go ten dziki okrzyk, który mu przypisują: „Gdzie stąpał mój rumak, nie porośnie tam trawa." Król Hunnów i wszystkie legendy tyczące się jego osoby i epoki, posłużyły sławnemu historykowi francuzkiemu, Amadeuszowi Thierry za przedmiot znakomitego i z rzadkim talentem opracowanego dzieła, p. t.: *Histoire d'Attila*, 1856, 2 tomy.

Atu, Atut, (z francuzkiego: *à tout*, na wszystko), w grze w karty ta *maść*, której chociażby najdrobniejsza karta bije najstarsze we wszystkich innych maściach; u nas: *kozer, kozyra, tromf*, jakkolwiek wraz z kartami francuzkiemi i wyraz *atut* więcej się w języku naszych graczy rozpowszechnił. Atut albo się trafem losu wyświęca, albo też obiera przez jednego ze współgrających; w obu razach przywileje atutów są też same.

Atuatycy, jedno z pięciu główniejszych pokoleń zamieszkujących Belgiję w czasie podboju rzymskiego, pochodzenia cymbryjskiego lub teutońskiego. Zajmowali oni, jak się zdaje, okolice dzisiejszego Namur aż do Brabancyi. Cezar, oceniając w swych kommentarzach siłę zbrojną Belgów, oznacza liczbę Atuatyków zdolnych do oręża na 19,000, co każe się domyślać ogólnej ludności około 76,000 dusz. Większą ich część Rzymianie zamienili później w niewolników.

Atwood (Jerzy). Urodził się roku 1745, umarł 1807. W młodym wieku został professorem fizyki w uniwersytecie Cambridge'skim; gdzie wymowny wykład ściągał na prelekcyje wielką ilość słuchaczy. Minister Pitt znajdując się raz na wykładzie tego professora, tak dalece został uderzony wymową i wiadomościami jego, że wyznaczył mu pensyję i urząd w wydziale skarbowym. Atwood niejedną położył zasługę w nauce, głównie znany jest jako wynalazca machiny, służącej do okazania naocznego praw spadania ciał. Główniejsze pisma jego są: *Traktat o biegu prostolinijnym i obrotowym ciał*, Cambridge 1784 r. *Rozbiór zasad fizyki, wyłożony w uniwersytecie w Cambridge* i t. d.

Atys, ob. *Attis*.

Atytes, (z greckiego: *a*, bez i *thyein*, zabijać na ofiarę), tak zwano ofiary ubogich, którzy w miejsce żywych darów składali na ołtarzach bóstw ciasta i owoce. Lucyjan żartobliwie zwie je ofiarami bezdymnemi (akapnutuzyje).

Aubada, (z francuzkiego: *aube*, świt); koncert instrumentalny odegrany w godzinach porannych pod oknami solenizanta lub innej osoby uczcić się mającej, tak samo jak koncert wieczorny lub nocny, *serenadą* zwany.

Aubagne, stolica okręgu w departamencie Ujścia Rodanu, o 2 mile od Marsylii, jest ogniskiem wyrobu i handlu win tegoż nazwiska, używających na równi z innemi winami prowancikiemi zasłużonej wziętości; szczególniejszy odbyt mają do osad, ponieważ przewóz nietylko im nie szkodzi, lecz przeciwnie je poprawia z tego samego powodu w znacznej ilości wysełają je także na północ Europy. Miasto Aubagne liczy 6,400 mieszkańców.

Aubaine, wyraz francuzki, podług wielu zdania ma pochodzić od łacińskich: *alibi natus*, i oznaczał we Francyi wszelkiego cudzoziomca, tak osiadłego, jako też przychodnia, którzy prawa obywatelstwa w kraju nie posiadali. Taż nazwa służyła nawet samym Francuzom, którzy opuściwszy rodzinę, do obcego przenosili się państwa. Później ustawą *Aubaine* nazwano prawo, na mocy którego panujący zabierał spadek po cudzoziemcu, w państwie jego zmarłym i prawa obywatelstwa nie posiadającym, lub też nawet i po naturalizowanym, jeżeli ten po sobie dziedziców nie zostawił. Ustawa ta istniała już za Karola Wielkiego: dwie wtedy klassy cudzoziemców pod tém imieniem odróżniano: w jednej mieszczono osoby przenoszące się z jednej parafii, w której się urodziły, do innej, — w drugiej cudzoziemców z urodzenia osiadających w kraju.

Aube, departament i rzeka we Francyi. Rzeka bierze początek z płaskowzgórza Langres, płynie w kierunku północno-zachodnim przez Rouvres, Bar i Arcis, gdzie staje się spławną i przebiegłszy mil 25, wpada pod Pont-sur-Seine do Sekwany. Napływowemi jej rzekami są: Anjou, Voire, Landion, Amance i Auzon. Główny przedmiot transportu wodnego stanowią węgle, drzewo opałowe, budulec i zboże. Departament Aube leży pomiędzy departamentem Marne, Haute-Marne, Côte-d'or, Yonne i Seine-Marne, i składa się z południowej Szampanii, oraz małej części Burgundyi; liczy na pow. 111 mil kw. około 262 000 mieszkańców. Część północno-zachodnia, pokryta cienką tylko warstwą ziemi rodzajnej, a ztąd niezdolna prawie do wydawania płodów rolniczych, służy na pastwiska licznym trzodom bydła. Strona za to południowo-wschodnia, gęstemi pokryta lasami, posiada grunt żyzny i wydaje w obfitości zboże, len, konopie, siano, drzewo, a nawet i wino. Klimat w ogólności jest łagodny, wilgotny i zmienny, lecz przytém zdrowy. Aube w ogólności jest krajem przeważnie rolniczym i blizko dwie trzecie części ziemi zajęte są pod uprawę. Chów zwierząt domowych, a mianowicie koni, nierogacizny, owiec i drobiu, bardzo jest upowszechniony. Z minerałów znajdują się tu tylko kreda, glina fajansowa i garncarska, kamienie litograficzne i t. p. Przemysł polega głównie na wyrobach bawełnianych, wełnianych, lnianych i jedwabnych, na rękodzielniach pończoch, farbiarniach, garbarniach, fabrykach pargaminu, papieru, szkła, strun muzycznych oraz wyrobów żelaznych. Handel ogranicza się na wywozie niektórych rękodzieł, tudzież płodów surowych, jak: zboże, wino, siano, drzewo i węgle. Miastem stołecznem departamentu jest Troyes; z innych miejscowości godnemi są wspomnienia Arcis-sur-Aube, Bar-sur-Aube, Bar-sur-Seine, Nogent-sur-Seine, Clairvaux i t. d. Niedaleko Arcis-sur-Aube znajdowało się dawniej opactwo Seglière, w którém r. 1778 pochowano zwłoki Voltaire'a.

Auber (Daniel, Franc. Esprit) wprzódy dyrektor kapelli królewskiej, po śmierci zaś Cherubiniego (w 1842) dyrektor konserwatoryjum muzyki w Paryżu, urodził się 29 Stycznia 1784 r., w Caen, w Normandyi, dokąd rodzice jego udali się chwilowo z Paryża. Ojciec jego, zamożny kupiec, przeznaczył go do handlu i w tym celu wysłał do Londynu; lecz pociąg do muzyki, widoczny od lat dziecinnych, przemógł młodego Aubera, który wrócił do Paryża, gdzie się zaraz dał poznać kilkoma mniejszemi kompozycyjami (jak: Trio na instrumenta smycz-

kowe i parą romansami). Około tego czasu żył tam wiolonczelista Lamare, w niezwykły sposób instrument swój traktujący; by metodzie swéj więcej dać rozgłosu, trzeba mu było odpowiednich kompozycyi; że zaś sam nie był kompozytorem, więc młodego Aubera wciągnął do swoich planów. Z razu publiczność brała Lamara za autora pojawiających się do owej pory koncertów na wiolonczellę, które były dziełami Aubera. Do nich policzyć trzeba i koncert na skrzypce, wykonany z wielkiém powodzeniem przez Mazasa w konserwatoryjum. Życzenie napisania czegoś dla sceny, spowodowało Aubera starą komiczną operę: *Julie*, przerobić z nową muzyką przy skromném towarzyszeniu 2 skrzypiec, 2 altówek i basu. Dla księcia de Chimay napisał drugą, z pełną już orkierstrą. Na jakkolwiek świetne młody autor dziełami temi zarobił sobie w wielu muzykalnych kółkach imię, czuł wszakże żywo, że dalekim jest jeszcze od wyższej sztuki. Oddał się więc surowym studyjom pod kierunkiem Cherubiniego, a owocem tych prac była 4-ro głosowa Msza, z której modlitwę przeniósł później do *Niemej*. Prace jego na polu dramatycznej muzyki, małe z początku miały powodzenie. Z tych opery: *Le séjour militaire* (1813), *Le testament* i *Les billets doux* (1819), upadły; późniejsza dopiero: *La bergère chatelaine*, podobała się i można ją, jak i następną: *Emma* (1821), uważać za podstawę późniejszej jego wziętości. W dziełach tych szedł Auber za popędem własnego ducha i pisał w stylu sobie tylko właściwym. Ale muzyka Rossiniego rozpowszechniała się właśnie wtenczas po Francyi; czarowała ona publiczność i artystów, którzy (a w ich liczbie i Auber) zaczęli nowemu bożyszczu hołdować, naśladując go. Melodyje jego odtąd pozbawione były głębszego wyrazu, przesycone ozdobami i effektami, sprzecznemi nieraz z sytuacyją i charakterem osób, którym je kładł w usta. Auber, by zyskać poklask, poddał się panującemu smakowi, miasto nim władać, mając dzielne we własnym talencie ku temu środki. Prawie wszystkie jego opery (mianowicie późniejsze) grzeszą manierą, którą sobie wyrobił, a która, acz do pewnych pojedynczo branych scen i sytuacyi szczęśliwie da się zastosować, nuży monotoniją. Szybko następowały po sobie opery: *Leicester* (1822): *La neige* (1823); *Le concert à la cour*; *Léocadia* (1824); *Le maçon* (1825), u nas *Mularz i ślusarz*); *Fiorilla* (1826); *La fiancée* (1829, *Narzeczona*); *Fra Diavolo* (1829). Czy to z zamiarem napisania czegoś znakomitszego, czy dla wzburzonego owej epoki stanu politycznego, który mógł oddziałać i na kompozytora, raz tylko Auber wyszedł zupełnie ze swej maniery, darząc nas dziełem prawdziwie pomnikowém, jak: *La muette de Portici* (1838, *Niema*), wykonaném w król: akademii muzyki (Wielkiej Operze) w Paryżu. Po tej operze, której żadne już następne dzieło nie sprostało, mnóstwo lżejszego kalibru (choć nieraz większego rozmiaru) dzieł się ukazało, jak: *Le dieu et la bayadère; Lestocq; Les faux monnayers; Gustave ou le bal masqué* (1833); *Le lac des fées* (Jezioro wieszczek); *Le cheval de bronze* (Koń spiżowy); *Les diamants de la couronne; La part du diable; La Sirène; Haydée* (1847); *l'Enfant prodigue* (1850); *Zerline* (1851); *Jenny Bell* (1855); *Manon Lescaut* (1856). Opery te, z małym wyjątkiem, obiegły wszystkie prawie sceny europejskie; są pisane jasno, w stylu lekkim i ruchliwym, pełne podniecających melodyi i rytmów, nie zniżających się bynajmniej do pospolitości, ani plagijatu; nie wymagają też nadzwyczajnych przyborów scenicznych, ani orkiestrowych wysileń. Z tém wszystkiém są to tylko nikłe utwory chwili, którym nie dostaje szerokiej gry uczuć i namiętności, głębszego rozpatrzenia się w sercu i podniosłości moralnej. *O. K.*

Aubernon, znany jest z napisania dzieła w francuzkim języku, p. n.: *Consi-*

dérations historiques et politiques sur la Russie, l'Autriche et la Prusse (Badania historyczne i polityczne nad Rossyją, Austryją i Prussami); Paryż, 1827 r.

Auberg (Maurier Ludwik), rodem Francuz, podróżując po różnych krajach Europy zwiedził także i Polskę; umarł r. 1687 we Francyi. Napisał w języku francuzkim: *Wspomnienia Hamburga, Lubeki, Holsztynu, Danii, Szwecyi i Polski* (*Souvenirs* de Hambourg etc.), Amsterdam 1735 r.

Aubert (*B.*), urodził się 1682 r., w Oullioules, w Prowancyi. Wziętość jego sprawiła, że w młodym wieku został powołany na lekarza marynarki królewskiej w Brest, a następnie pełnił też same obowiązki w Marsylii. Osiadłszy stale w ostatniém miejscu, w szczególnej pieczy miał biednych, i oprócz codziennej pomocy, z oszczędności ufundował dwa zakłady, jeden: miejsce stałe dla lekarza przy szpitalu św. Ludwika, którego obowiązkiem jest pielęgnowanie chorych we dnie i w nocy; drugi zaś, szpital dla opuszczonych ubogich, na który przeznaczył początkowo kapitał sto tysięcy franków, pomnażany następnie z corocznych oszczędności. Umarł 1776 r. nagle, wśród zajęć swoich filantropijnych; w szpitalu założonym przez tego miłującego ludzkość lekarza, umieszczono biust jego, dłóta Foucona, rzeźbiarza królewskiego. Przypisują mu następujące dzieła: *Consultation médicale sur la maladie noire*, 1745 r. i *Ant. Stork, nec non H. Jos. Collinani, medici* i t. d., Amsterdam i Lyon 1779 r.

Aubert du Bayet (Jan Chrzciciel, Hannibal), urodził się w Luizyjanie 1759 r., był w 1780 r. podporucznikiem pułku Bourbonnais, odznaczył się w wojnie o niepodległość amerykańską, za co otrzymał stopień kapitana. Powrócił do Francyi na krótki czas przed rewolucyją, do której przystał całą duszą. Wybrany w 1791 r. na członka zgromadzenia prawodawczego, czynny brał udział w jego pracach i obradach, odznaczając się zawsze umiarkowaniem, godnością i czystą miłością kraju i zasad; dla tego też chociaż zasiadający na ławkach opozycyi, po wypadkach 10 Sierpnia odłączył się od stronnictwa terrorystów, a po rozwiązaniu zgromadzenia prawodawczego wrócił do służby, jako kapitan pułku Bourbonnais; szybko przebiegł niższe stopnie, i w 1792 roku ujrzał się już generałem brygady. Po wzięciu Moguncyi, gdzie dowodził częścią załogi, został obwinionym, lecz przybył do Paryża, stawił się przed kratkami Konwencyi, i w tak przekonywający, a zarazem wymowny sposób wykazał swą niewinność, że prezydujący udzielił mu braterskie pocałowanie. Wysłany do Wandei pobity pod Clisson, starał się plamę zmazać świetném zwycięztwem pod Mortagne; lecz ponieważ wydał tę drugą bitwę wbrew rozkazom komitetu ocalenia publicznego, powołany został do Paryża i wtrącony do więzienia. Ocalony dzięki wpływom i powadze Merlina de Thionville, później znów odkomenderowany został do Wandei, jako generał porucznik i wódz armii Cherbourgskiej i wiele się przyczynił pod rozkazami Hoche'a do uspokojenia tej prowincyi. Po utworzeniu dyrektoryjatu otrzymał portfeil ministeryjum wojny i na tém stanowisku niezmierne wyświadczył usługi, jako organizator armii; skutkiem jednak nieporozumień z Carnotem, opuścił to stanowisko i wysłany został jako ambassador do Konstantynopola, gdzie swą energiją i godnością odzyskał nadwerężoną powagę reprezentantów Francyi. Dotknięty gorączką, powszechnie żałowany, umarł tamże 1797 r.

Aubert (Jan Ludwik ksiądz), według zdania Woltera, pierwszy po la Fontainie bajkopisarz francuzki, ur. w Paryżu, r. 1731. Pierwsze utwory jego ukazały się w Merkurym francuzkim. Od 1752 r. należał do redakcyi pisma peryjodycznego, p. t.: *Annonces et Affiches de la Province et de Paris*, i przez lat 20, dzięki artykułom jego pełnym erudycyi, dobrego smaku i dowcipu, pismo to wielkiej używało wziętości. W 1756 r. ogłosił drukiem bajki, które zyskały powodze-

nie europejskie, pod pewnemi względami do dziś dnia usprawiedliwione. Pełne są prostoty, wdzięku i poezyi, szczególniej: *Fanfan i Colas, Chloe i Fanfan, Drzewo morelowe (l'Abricotier), Zwierciadło, Siła krwi, Kura i Kurczęta, Bilet pogrzebowy i bilet weselny.* Ogłosił także wierszem: *Powieści moralne.* Probował sił w dramacie i napisał: *Śmierć Abla,* w 3 aktach, słabe naśladowanie Gessnera, które natychmiast upadło. Z równém niepowodzeniem usiłował przerobić na wiersz dziesięcio-zgłoskowy Psyche la Fontaine'a. Pracował także przy dzienniku sztuk pięknych, a od r. 1774 redagował *Gazetę Francuzką.* W 1773 r. utworzono dla niego w kollegijum francuzkiém katedrę literatury francuzkiej, którą zajmował przez lat 11; umarł 1814.

Aubert (Anai), córka pocztmistrza, aktorka francuzka; wychowana starannie, wystąpiła w teatrze francuzkim w 1816 roku, mając lat 15. Grywała role naiwne. Gdy pomimo wpływów księcia de Duras, pierwszego szambelana królewskiego, nie została przyjętą do grona stałych członków komedyi francuzkiej, z zebraną truppą artystów francuzkich udała się do Londynu, gdzie dawała reprezentacyje w Argyle-Room's. Nadobna powierzchowność, układ elegancki i zgrabny, oraz wrodzony dowcip francuzki zjednały jej względy księcia Wellingtona. Powróciła do Francyi w 1821 r. i odtąd występowała w różnych teatrach paryzkich. Niezbyt dawno opuściła scenę.

Aubert de Vitry (Franciszek Jan Filibert) urodzony w Paryżu, syn zacnej rodziny miejskiej, miłośnik nauk i sztuk, znany publicysta, wydał kilka broszur, a w 1789 dzieło p. t.: *Rousseau do zgromadzenia narodowego,* które mu zyskało przyjaźń Bernardina de St. Pierre, La Harpe i Condorceta. W r. 1792 napisał: *Studyja nad wychowaniem.* Po wypadkach Wrześniowych, zaprzyjaźnił się z Żyrondystą Godfredem Izarnem de Nalady, członkiem konwencyi. W broszurce ogłoszonej 14 Marca 1793 r. p. t.: *Kassandra do Trojańczyków,* gwałtownie powstał przeciw Jakobinom; oskarżony przez Saint-Justa musiał uciekać, by uniknąć więzienia, lecz schwytany, przewieziony został do Wersalu, uwolniony za dyrektoryjatu, wszedł do służby rządowej i stopniowo doszedł do stanowiska sekretarza generalnego rady ministrów Hieronima króla westfalskiego. Usunięty od obowiązków po wypadkach 1815 r. wziął się na nowo do pióra i ogłosił wiele tłómaczeń z angielskiego i niemieckiego, mianowicie: *Pamiętniki Goethego.* Zbijał rozpaczliwy systemat Maltusa w różnych dziennikach paryskich, pracował także przy *Słowniku konwersacyi.* Na kilka lat przed śmiercią siły go opuściły, i pomimo wytrwałej i niezmordowanej pracy byłby się znalazł w bardzo smutném położeniu, gdyby nie wsparcie roczne 1,500 fran., zyskane dzięki wpływom pani de Kératry. Umarł w 1849 roku.

Aubignac (Franciszek *Hédelin* opat d'), wnuk po matce Ambrożego Paré, urodził się w Paryżu 1604 r., umarł 1676 r., adwokat, następnie duchowny, w tym ostatnim charakterze nauczyciel siostrzeńca kardynała de Richelieu, księcia de Fronsac, otrzymał od kardynała opactwo Aubignac, od którego przyjął nazwisko. Opieka kardynała zjednała mu wydatniejsze w literaturze współczesnej stanowisko, aniżeli liczne dzieła dziś sprawiedliwie zapomniane. Pisał: *Praktykę teatralną,* rodzaj komentarzy nad poetyką Arystotelesa; *Terencyjusz usprawiedliwiony; Apologija widowisk; Historyja współczesna, albo stosunki królestwa Zalotów; Makarysa,* królowa wysp szczęśliwości i tragedyje: *Zenobija, Męczeństwo ś. Katarzyny; Dziewica Orleańska,* wierszem, i *Cyminda,* prozą. Usposobienie trudne i kwaśny zawsze humor, poróżniły go ze wszystkiemi współczesnemi pisarzami. Krytykował gwałtownie tragedyje Kornela. Jeden z pierwszych utrzymywał, że Homer jest osobą zmysloną i że przypisywane mu arcy-

twory, są jedynie zbiorem oddzielnych rapsodyi Zapalony wielbiciel Arystotelesa, pełen miłości własn j i zarozumiałości, wywołał następną dowcipną uwagę Kondeusza W. Po upadku tragedyi „Zenobii,“ niemiłosiernie wygwizdanej, opat utrzymywał, że w całym utworze stosował się z ścisłością do wskazań Arystotelesa; na to odpowiedział książę: „Wdzięczny ci jestem za zachowanie przepisów i nauk retoryki Arystotelesa, lecz nigdy nie przebaczę Arystotelesowi, że właśnie swemi naukami i przepisami wywołał tak mizerny utwór.“

Aubigné (Teodor Agryppa d'), pan de Landes i Chaillou, pisarz, wojownik i dworak, potomek starożytnej lecz niezamożnej rodziny szlacheckiej, urodził się w Saint Maurice, prowincyi Saintonge 1550 r., z ojca wyznawcy religii reformowanej. Ojciec, zadłużony po uszy, nie zaniedbał pomimo tego wychowania syna i starał się wszelkiemi środkami dopomagać wrodzonym zdolnościom dziecka. Postępy jego w nauce były niesłychane. Mając lat 6 czytał i tłómaczył po łacinie, grecku i hebrajsku, w 1½ roku potém przełożył z greckiego *Krytona*, Platona. Poprzysiągłszy ojcu umrzeć w obronie kalwinizmu, wziął się do broni w czasie wojen religijnych, mając zaledwie lat 13 i w czasie oblężenia Orleanu zadziwiał osiwiałych nawet wojowników swą odwagą i zimną krwią. Po śmierci ojca udał się do Genewy, gdzie z czułością przyjęty został przez sławnego Teodora de Bèze; korzystał z jego rad i światła, lecz oburzony prześladowaniami, na jakie współwyznawcy jego wystawieni byli we Francyi, opuścił mistrza i zaciągnął się w szeregi armii księcia Kondeusza. Król Nawarry (Henryk IV), ujęty jego odwagą, walecznością, wesołością i dowcipem, powołał go do swego boku i ofiarował swą przyjaźń, której ani intrygi, ani nieporozumienia, ani czas, naruszyć nie mogły. Szanowany od wszystkich, lubiony od towarzyszów, szczery, uprzejmy, prawdomówny Aubigné, stopniowo był szambelanem, marszałkiem polnym, gubernatorem wyspy i zamku Maillerais, i wiceadmirałem Guyenny i Bretanii. Opuszczał króla po dwakroć, raz gdy król ze stanowiska przyjaciela chciał go sprowadzić do roli poplecznika w swych licznych miłostkach; wtedy d'Aubigné wyjechał i ani prośby, ani groźby, ani listy, nic go nie poruszyło. Dopiero gdy się dowiedział, że król na fał zywą wieść o jego uwięzieniu podczas oblężenia Limoges, zastawił pierścienie swej żony dla wykupienia przyjaciela, rozczulony powrócił z zamku Maillerais, gdzie zajmował się obowiązkami swego gubernatorstwa; opowiadają z tego powodu, że Duplessis-Mornay radził królowi odwołać go ztamtąd, ponieważ niełaska d'Aubignégo mogła była spowodować wydanie tej fortecy w ręce nieprzyjaciół. Król na to rzekł: „Zażądaj od niego słowa honoru, jest to największa pewność na jaką liczyć możemy.“ Drugi raz opuścił dwór z powodu nieporozumień swych z Maryją Medicis, małżonką swego pana. Po śmierci Henryka, Aubigné całkiem oddał się naukom i w swém schronieniu napisał: *Historyją powszechną* od r. 1550 do 1601, dzieło znakomitej wartości, pełne śmiałych pomysłów i zasad liberalnych i toleranckich. Wyrok parlamentu skazał je na stos (1620), a autora na szafot; schronił się więc do Genewy. Był to czwarty wyrok śmierci na niego wydany. Tam, mając lat 72 zaślubił bogatą wdowę, z rodziny Burlamaqui. Umarł 1630 r., pochowany w Genewie. Z pierwszego małżeństwa z Zuzanną de Lezay zostawił czworo dzieci: Natana (de la Fosse), lekarza i obywatela genewskiego, którego syn Tytus d'Aubigné był lekarzem i inżenierem w służbie hollenderskiej,—Konstantego, barona de Surineau, gubernatora zamku Maillerais. ojca margrabiny de Maintenon,—Karola, gubernatora prowincyi Berry zmarłego 1703 r. i córkę Artemine, zaślubioną Benjaminowi de Valois, p. de Villette. Z innych prac Agryppy głośniejszemi były: *Awantury*

barona de Faeneste i *Wyznania pana de Sancy*, satyry pełne dowcipu i ironii, wymierzone przeciw dworakom.

Aubin (August de Saint), sztycharz, urodzony w Paryżu 1736, zmarły 1807 r. Z jego sztychów znane są w polskich zbiorach portrety: Karola XII króla szwedzkiego i drugi z podpisem: *Carolus Princeps Reg. Pol. Dux. Sax. Curlandiae et Semigalliae.*

Aubin (Jan de Saint), uczony lekarz z Metz, współczesny i przyjaciel Foësa, sławnego tłómacza Hippokratesa, któremu dopomagał w jego pracy, nadto zabrał się do napisania traktatu o zarazie, a co śmierć w 1597 roku nastąpiona przerwała, w roku zaś następnym przyjaciel jego Bucclot wydał pod tytułem: *Nouveau recueil et avis pour la préservation et guerison de la peste*, 1598.

Aubrac, nazwisko gór będących rozgałęzieniem pasma Lozery, należącego do systematu Alp. W najdzikszej części tych gór znajdował się dawniej słynny zakład, dający przytułek zbłąkanym podróżnikom. Obok zakładu tego powstał tu później zakon reguły ś. Augustyna, jeden z najbogatszych we Francyi, który zniesiony został przez Ludwika XIV.

Aubriot (Hugo), prevôt (burmistrz) miasta Paryża w r. 1367, za panowania Karola V, urodzony w Dijon, rozpoczął zawód jako dyrektor skarbu, przez wpływy protektorów swych książąt Burgundyi i Conti. Karol V zalecił mu dokończenie murów otaczających Paryż, rozpoczętych przed 5 laty przez Stefana Marcel. Wzmocnił on bastylije czyli forteczki będące przy bastyjonach, to jest bramach miejskich i położył kamień węgielny nowej bastyli ś. Antoniego; dbały o wygodę i bezpieczeństwo mieszkańców, porobił kanały podziemne dla odprowadzania nieczystości, i wybudował le Petit-châtelet, dom aresztu przeznaczony dla burzliwych studentów. Mąż światły i bezstronny, opiekował się żydami, owemi paryasami wieków średnich i pomimo opozycyi uniwersytetu duchowieństwa, zmusił ich nieprzyjaciół do oddania gwałtownie porwanych niemowląt żydowskich, w zamiarze udzielenia im chrztu. Energija okazana w tym razie, jako też niewzruszona postawa zachowywana podczas licznych niespokojności, wywoływanych przez akademików, oburzyły przeciw niemu duchowieństwo i uniwersytet; postanowił go więc zgubić wspólnemi siłami. Stawiony przed sąd biskupów w trojakim zarzucie: herezyi, bezbożności i rozwiązłości, skazany na stos, ułaskawiony został przez zamianę tej kary na dożywotnie więzienie w pieczarach la Force, o chlebie i wodzie. Zamknięty w Bastyli, ztamtąd przeprowadzony do więzień duchownych, uwolnionym został ramieniem ludu, który skruszył jego okowy w 1381 r. Stronnictwo Maillotystów ofiarowało mu przywództwo, lecz dawny prevôt Paryża, człowiek obyczajów łagodnych i cichych, skołatany zresztą dotkliwemi cierpieniami, uciekł w nocy z Paryża do Dijon i tam w kilka lat życia dokonał.

Aubry (Piotr), płodny sztycharz i wydawca, urodzony w Oppenheim 1596 r., pracował w Strasburgu, zmarł 1666 r. Znane są jego portrety: Władysława IV króla polskiego, Maryi Ludwiki żony jego, Denhoffa wojewody pomorskiego, Klaudyjusza de Mesmes hrabiego d'Avaux posła do Polski; oraz wodzów szwedzkich którzy znani są w dziejach Polski, w napadzie za Jana Kazimierza: jak Gustawa hr. Horn, Jana Chr. hr. de Köngismark, Magnusa Gabryjela de la Gardie, i Gustawa Wrangla.

Aubry (Jan Chrzciciel), urodzony w roku 1736, w okolicy Epinal, wstąpił do zakonu Benedyktynów, i godnie naukowe prace tego zgromadzenia podzielał. Po śmierci uczonego Rémy Cellier, za pomocą jednego z braci zakonu, ułożył tom *Historyi pisarzy duchownych i świeckich*. Praca ta, dla braku funduszów, nie

została drukowaną. Po zniesieniu klasztorów, Aubry pracą pióra utrzymywał się; ale czasy owe nie były przychylne literatom, często nędza zaglądała do skromnego mieszkania uczonego Benedyktyna. Prace jego główniejsze ogłoszono drukiem: 1) *Przyjaciel filozof*, Paryż, 1776 r. 2) *Teoryja duszy zwierząt*, 1780 i 1790 r. 3) *Pytania filozoficzne o religii przyrodzonej*, 1782 r. 4) *Anti-Condillac*, 1801. 5) *Nowa teoryja stworzeń*, 1804. 6) *Listy do pp. Geoffray i Mongin*, wszystkie odznaczają się tak gruntownością nauki, jak jasnym i poprawnym stylem. Umarł w Corumercy 1809 r.

Aubry de Montdidier, więcej znany z powodu swego psa, którego pamięć przekazały nam kroniki i malowidła z epoki Karola V, króla francuzkiego, niż z osobistych swych zasług. Wiadomo tylko, że Aubry, szlachcic pikardyjski, należał do dworu króla, gdzie jednocześnie znajdował się inny szlachcic, nazwiskiem Macaire. Względy jakich używał Aubry obudziły do tego stopnia zazdrość tamtego, gdy Aubry z jednym tylko chartem przejeżdżał przez las Bondy, Macaire zabił go i zagrzebał. Pies obecny zbrodni, nie opuścił miejsca gdzie leżał pan jego, i jedynie zmuszony głodem przybiegał do Paryża i wracał wyjąc do lasu. Długa nieobecność Aubrego, wycieczki i wycie, oraz usiłowania biednego zwierzęcia skłonienia kogokolwiek do pójścia za sobą, zwróciły uwagę, i w ten sposób odkryto trupa; pies napotkał Macaire'go i rzucił się nań zajadle; razy i bicia zaledwie zmusiły go do odstąpienia; scena ta powtórzyła się kilkakrotnie, przypomniano sobie nieukrywaną przez Macaira zawiść ku Aubremu i głos publiczny oskarżył go o zbrodnię. Badany przez króla zaparł się wszystkiego. Dla dojścia więc prawdy użyto sądu Bożego, i nakazano pojedynek między psem i rycerzem w obec króla i całego dworu. Macaire był uzbrojony grubym okutym kijem, psu urządzono beczkę, do której się mógł chronić. Chart upatrzywszy dogodną chwilę, rzucił się na wroga z wściekłością, uchwycił za gardło i powalił na ziemię. Macaire prosił o łaskę, wyznał zbrodnię i został powieszonym. Pojedynek miał miejsce w Paryżu 1371 r. na wyspie Notre-Dame.

Auburn, miasto w Ameryce północnej, w Stanie Nowym-Yorku; starannie zabudowane, liczy około 5,000 mieszkańców i posiada słynne seminaryjum teologiczne.

Aubusson, miasto, stolica okręgu Creuse nad rzeką Creuse, liczy 6,000 mieszkańców; posiada kollegijum, teatr i inne zakłady, oraz najsławniejszą we Francyi fabrykę dywanów (tapis d'Aubusson), założoną w roku 1763 przez de Laporta intendenta skarbu.

Aubusson (Piotr), trzydziesty ósmy wielki mistrz zakonu ś. Jana Jerozolimskiego, piąty syn Rajnolda i Małgorzaty de Comborn, powinowatej królów angielskich, urodzony 1432 roku. Pochodził od Ranulfa I. wicehrabiego Marchii i Aubusson. Piotr d'Aubusson od pierwszych lat młodości poświęcił się zawodowi wojskowemu. Mając lat 13 należał do wyprawy, wysłanej przez Francyję w pomoc cesarzowi Zygmuntowi przeciw Amuratowi II. Tam okrył się sławą; gdy miał lat 17, król Karól VII wysłał go (1440) do Delfina (później Ludwika XI), dla skłonienia zuchwałego syna do uległości ojcu. Później towarzyszył Delfinowi w wyprawie przeciw Szwajcarom dokonanej, na prośby cesarza Fryderyka III i przyczynił się do zwycięztwa pod Bottelem, w okolicach Bazylei (1444 r.). Dowiedziawszy się, że Egipcyjanie wylądowali na wyspie Rodus, jeden z pierwszych na wezwanie wielkiego mistrza Lastic, podniósł oręż w obronie wiary, udał się do Rodu, przyjął święcenie i wszedł w grono rycerzy. Odwaga, talent, prawość charakteru, skromność życia, zjednały mu niezmierną w zakonie powagę; kolejno przebiegał wszystkie przepisane stopnie, i w 1476 r. po śmier-

ci wielkiego mistrza des Ursins, jednomyślnie wybrany został jego następcą. Przedsięwziął wszelkie środki obrony przeciw wzrastającej potędze mahometańskiej, zaopatrzył Rodus w broń i zapasy żywności, wezwał pod chorągwie rozproszonych po Europie rycerzy i gotował się do walki. W 1480 roku Mahomet II wysłał pod Rodus flotę złożoną z 160 okrętów, na pokładzie której było 100,000 wojska. Wyprawą dowodził Misah Paleolog, potomek cesarzów wschodnich, który zdradzie winien był swe ocalenie w czasie szturmu Konstantynopola. Pomimo wszelkich usiłowań, pomimo ogromnych przygotowań i blizko dwumiesięcznego oblężenia, dzięki odwadze i przykładowi wielkiego mistrza, usiłowania nieprzyjaciół zostały bezowocne. Niespodzianie sułtan umarł 1481 r.; rzeczy inny wzięły kierunek. Bajazet II syn Mahometa wstąpił na tron pomimo oporu Zizima, brata nieboszczyka. Zwyciężony Zizim szukał schronienia u Kawalerów zakonu Rodyjskiego, gdzie z wszelkiemi honorami przyjęty został, lecz wkrótce niewola zastąpiła prawa gościnności; uwięziony i silnie strzeżony Zizim, przeprowadzany został z komandoryi do komandoryi, dla usunięcia go od wszelkiego sposobu szkodzenia tryjumfującemu współzawodnikowi. Podobne postępowanie wywołało oburzenie całej Europy, lecz całość zakonu i bezpieczeństwo towarzystwa wymagały tego. Aubusson umiał iść za rozkazami kapituły i honor poświęcić obowiązkom. Bajazet w nagrodę za to zobowiązał się płacić zakonowi rocznie 40,000 złotych talarów i nie przedsiębrać nic przeciw jego bezpieczeństwu. Zizim wysłany został do Sabaudyi, następnie do Francyi, wreszcie z powodu gotującej się wówczas krucyjaty przeciw niewiernym, na rozkaz papieża Innocentego VIII uwolniony i jemu wydany został (1487 r.). Najlepszym dowodem, że postępowanie to nie pochodziło z samego wielkiego mistrza, jest wybór na główniе dowodzącego tą wyprawą, na który zgodzili się wszyscy książęta chrześcijańscy (1495). Nie przyszła jednak do skutku; a wielki mistrz zniechęcony, znudzony i zmordowany, dotknięty został melancholiją i po długich cierpieniach umarł 1505 r.

Aubusson (Franciszek), marszałek Francyi, ob. *La Feuillade.*

Auch, stolica departamentu Gers w południowej Francyi, nad rzeką Gers w Gaskonii, licząca 10,800 mieszkańców. Auch jest siedzibą arcybiskupa, posiada trybunał handlowy, liceum, szkołę normalną, wielki szpital, towarzystwo ekonomiczne, gabinet fizyczny, muzeum i biblijotekę publiczną. Miasto w ogólności źle jest zbudowane, lecz odznacza się ożywionym bardzo przemysłem, a szczególniej wielkiemi przędzalniami bawełny i fabrykami kartunu. Handel jego owocami, winem, wódką i wyrobami bawełnianemi dosyć jest rozległy. Z gmachów publicznych katedra, której budowę rozpoczął Karol VIII, a ukończył Ludwik XIV, słynie z powodu wykwintnej architektury i pięknych swych malowideł na szkle. Auch jest miastem bardzo starożytném; Rzymianie nazywali je *Augusta Auxorum.* Roku 721 spalili je Saraceni. Później zostało stolicą prowincyi Armagnac i całej Gaskonii. Niedawne poszukiwania odkryły w okolicach jego szacowne zabytki rzymskie.

Aucho, gmina w Wielkiej Czeczni, na Kaukazie, na zachód twierdzy Wniezapnej, liczy około 8,000 mieszkańców. Przez ziemie tej gminy idzie droga z Wniezapnej do Gerzel-aułu, obwarowanego stanowiska nad rzeką Aksoj, ciągnąc się przez rzeki: Jaman-Su, Jarak-Su i Kombułak, na przestrzeni 3½ mil.

Aucken, wieś pod Królewcem, na polach której w roku 1345 zaszła ważna bitwa, pomiędzy Olgierdem, wielkim księciem litewskim i Henrykiem Dusener von Arfberg, wielkim mistrzem Krzyżackim, zakończona klęską Litwinów: na pamiątkę której wielki mistrz wybudował w Królewcu klasztor panieński Lobenik.

Auckland, gromada wysp w Australii, pod 51° szerokości południowej, jak się zdaje pochodzenia wulkanicznego, składa się z jednej większej i kilku mniejszych wysp leśnych i górzystych, z łagodnym, zdrowym klimatem i dobremi przystaniami. Obfitują one szczególniej w ptastwo wszelkiego rodzaju, ryby i muszle. Gromadę tę odkrył roku 1806 kapitan Briston, w ostatnich zaś czasach obsadzili ją Anglicy, z powodu ważności jej dla połowu wielorybów na Oceanie południowym.

Auckland, miasteczko w angielskiém hrabstwie Durham, od którego biorą tytuł baroneci i lordowie z rodziny Eden, ob. *Auckland, William i Jerzy.*

Auckland (William Eden, lord), urodził się w 1750 roku, umarł w Londynie 1814 roku; był członkiem parlamentu przez lat 40 i należał do najznakomitszych mówców, pisarzy i dyplomatów swojego czasu. W roku 1778 wysłanym został do Ameryki północnej, w celu pogodzenia kolonii z Angliją, ale poselstwo to spełzło na niczém. Mianowany ministrem pełnomocnym Wielkiej Brytanii przy dworze wersalskim, zawarł z hr. de Vergennes i de Montmorin traktat handlowy. Auckland był najzawziętszym przeciwnikiem rewolucyi francuzkiej i mnóstwo przeciw niej napisał rozpraw, nacechowanych namiętnością. Mowy ktore miał w Izbie lordów, zostały przetłómaczone na język francuzki w 1799 roku.—**Auckland** (Jerzy Eden), syn poprzedzającego, urodzony 1788 r. szczególniej znany z powodu zarządu swego w posiadłościach angielsko-indyjskich, dokąd wysłany został przez ministeryjum Melbourne w charakterze gubernatora generalnego. Na tém ważném stanowisku wielki wywierał wpływ na bieg stosunków swego kraju z Chinami i na wynikłą ztąd wojnę, jak niemniej na sprawy perskie i afganistańskie; dla tego też wojnę w 1839 r., wybuchłą między tym ostatnim krajem a Anglija, można uważać słusznie jako wpływ jego polityki. Ministeryjum Peel pośpieszyło w 1841 roku z naznaczeniem mu następcy w osobie lorda Ellenborough, po przybyciu którego do Kalkuty lord Auckland wrócił w 1842 r. do Europy, gdzie otrzymał godność pierwszego lorda admiralicyi, na którem to stanowisku umarł 1849 r.

Aude, rzeka i departament we Francyi południowej. Rzeka bierze początek ze wschodnich Pirenejów niedaleko Mont-Louis, płynie ku północy przez Quillan, Limoux i Carcassone, zwraca się potém ku wschodowi i przerznąwszy jezioro Vendres, wpada do morza Śródziemnego w pobliżu Narbonny, przebiegłszy 30 mil. Rzeki jej napływowe są małoznaczące. Departament Aude graniczy na północ z departamentami: Hérault, Tarn i Wyższej Garonny; na wschód z morzem Śródziemném: na południe z departamentami wschodnich Pirenejów i Arriége; na zachód z departamentami Arriége i Wyższej Garonny. Powierzchnia jego wynosi 110½ mil □, liczy mieszkańców 390,000. Część południową zapełniają rozgałęzienia Pirenejów po obu stronach Audy. Na granicy północnej wznoszą się góry Czarne, południowe kończyny Cewennów. Pobrzeże jest płaskie, prawie bez zatok i przystani; klimat ciepły lecz zmienny, z powodu zimnych wiatrów zachodnio-północnych i gorącego powiewu od strony morza. Grunt w ogólności wapienny i urodzajny. Departament bogaty jest w żelazo i węgiel kamienny; na pobrzeżach otrzymuje się sól morska i soda. Równiny wydają zboże wszelkiego rodzaju, owoce, oliwy, oraz wina czerwone i białe. Z zakładów przemysłowych celują fabryki sukna i jedwabiu, gorzelnie, tartaki i gisernie żelaza. Handel ogranicza się na wywozie zboża, wina, wódki, owoców, miodu, soli i żelaza. Miastem stołecznem departamentu jest Carcassone; oprócz tego wymieniamy: Castelnaudary, Narbonne i Limoux.

Aude, królestwo w Hindostanie, ob. *Audh.*

Audebert (Jan Chrzciciel), znakomity malarz i naturalista francuzki, urodzony w Rochefort 1759, umarł 1800 r. Nabył w Paryżu znakomitego rozgłosu jako malarz minijatur, zabrawszy zaś w r. 1789 znajomość z bogatym miłośnikiem historyi naturalnej Gigot d'Orey, użytym był przez niego do odrysowania osobliwości mieszczących się w jego zbiorach; wysłany potém Audebert przez tegoż do Anglii i Hollandyi, przywiózł wielki zbiór rysunków przedmiotów naturalnych, i nabył prawdziwego zamiłowania do historyi naturalnej. Pierwszém jego samodzielném dziełem była: *Histoire naturelle des singes, des makis et des Galéopitèques*, która przekonała o talencie jego, jako rysownika i sztycharza, i o rozległych wiadomościach naukowych. Jego *Histoire des colibris, des Oiseaux-Mouches, des Jacamars et des promérops*, jest uważane po dziś dzień jako najdoskonalsze pod względem opracowania textu i wykończenia rysunków. Śmierć nie dozwoliła mu dokończyć dzieła: *Histoire des Grimpereaux et des Oiseaux de Paradis*, czego godnie dopełnił Desvay, posiadający materyjały i znający sposoby, których Audebert do odbicia rysunków używał. Miał także czynny udział w wydawnictwie Levaillant'a: *Oiseaux d'Afrique*, przez kierowanie odbijaniem rysunków aż do 13 zeszytu.

Auder-Ared (R, van Audenaer de), malarz i sztycharz igłą i rylcem. Urodzony w Gandawie 1663 r., zmarły w témże mieście 1743 r., uczeń i przyjaciel Carla Maratti, z jego rysunku sztychował, wielką thezę (dziś rzadkość osobliwa), w Rzymie za papieztwa Innocentego XII popieraną, w czasie nawrócenia Augusta II, z medaljonami króla i królowej 1698 r. Jego jest także portret Henryka d'Arquien kardynała.

Auderski (Edward), napisał w języku niemieckim: *Panteon wojenny wyższych generałów i sztabsoficerów ces. król. austryjackiej armii*, czyli chronologiczne przedstawienie zmian, awansów i t. d. od 1800 roku do najnowszych czasów. (Militär-Pantheon etc.), Wiedeń, 1845 r.

Audeusz, naczelnik heretyków zwanych od jego nazwiska *Audyjanami*, rodem z Mezopotamii, żył za cesarza Konstansa, w IV wieku. Obchodził Wielkanoc na wzór żydów, i przypisywał Bogu postać ludzką, na obraz i podobieństwo której człowiek został stworzony. Umarł 370 r. Sekta jego wygasła w V wieku.

Audh, Aude albo **Oude,** królestwo czyli nababija w dolinie Hindostańskiej, liczące na powierzchni 1,000 mil □ około 6,000,000 mieszkańców. Północną jego stronę zapełniają poprzedniki łańcucha Himalaja i trawiaste stepy Tarai; w ogólności jednak kraj jest płaski, nawodniony rzekami Ganges, Rapti, Goggra, Gunty i Snye, a przytém bardzo urodzajny. Główne bogactwo jego stanowią: ryż, bawełna, cukier, indygo, opijum i jedwab'. Stolicą jest miasto Luknow nad rzeką Gunty, liczące 300,000 mieszkańców, słynne z bogactw i wspaniałych swych pałaców i ogrodów. Oprócz tego zasługują na wspomnienie: Feizabad (60,000 mieszkańców), Aude, Manikpur, Beraicz, Cheirabad i Sultanpur. Audh, niegdyś prowincyja wielkiego państwa Mogołów, przeszła 1819 roku pod rządy Gazi-u-deen'a, który panował aż do 1827 r. i odznaczył się szczególniej wydaniem przepysznego dzieła: *Heft Culsum*, czyli słownik i grammatyka języka perskiego, (7 tomów, Luknow, 1822 roku). Syn jego i następca, Nussir-u-deen, znany z okrucieństwa, umarł przed kilką laty. Pod jego panowaniem niepodległość kraju istniała już tylko z nazwiska; kompanija angielska, pod pozorem protektoratu, rządziła nim prawie wszechwładnie. Wdowa jego i syn otrzymali pensyję dożywotnią od rządu angielskiego, i udawszy się do Anglii, a następnie do Francyi, oboje w 1858 roku zakończyli życie. Królestwo Audh było odtąd de facto prowincyją angielską, gdy w rok niespełna po objęciu go w posiadanie,

stało się główną widownią groźnego powstania (1857 r.), którego piérwszym objawem było poruszenie w Barrakpur (26 i 27 Lutego). Wypadki późniejsze w Delhi oddziałać musiały i na nowo wcielone królestwa w którém Anglicy mieli tylko 900 żołnierzy europejskich i 22,000 wojska krajowego, w każdej chwili gotowego do zdrady. Naczelny komissarz kompanii, sir Henry Lawrence, mianowany generałem, udał się do Luknowa i przywrócił tam czasowo spokojność; po innych jednak miastach, jak Feizabad, Sutampur, Duriabad, Salona, powstańcy tryjumfowali, w stolicy zaś słaba załoga 1,500 ludzi została wkrótce przez nich otoczoną. Po nieszczęśliwej potyczce pod Chinhut, w której Anglicy znaczną ponieśli stratę (30 Czerwca), zaczęło się formalne oblężenie Luknowa przez 50,000 cypajów (krajowców indyjskich na żołdzie kompanii angielskiej). W pierwszych dniach Lipca zginął sir Lawrence, który w obronie bezprzykładną rozwijał czynność, zostawiając dowództwo pułkownikowi Inglis. W ciągu Lipca i Sierpnia kilkakrotnie ponawiane szturmy z nadzwyczajném tylko wysileniem zostały odparte przez oblężonych, których położenie, dla niedostatku żywności, stawało się coraz trudniejszém. Generał Havelock, nadciągający z posiłkami od Cawnpoore, nie zdołał zrazu utorować sobie drogi do stolicy, i dopiero 25 Września, pobiwszy powstańców pod Mungarwar, wtargnął do niej przebojem. Oblężenie wszakże, lubo z równiejszemi już siłami, nie ustawało. Po odzyskaniu Delhi, sir Collin Campbell na czele 5,000 ludzi pośpieszył na odsiecz i wszedł do miasta, nie mogąc jednak, czy nie chcąc, w niém się utrzymać. Dopiero w końcu Marca roku 1858 powrócił z armiją 40,000 do Luknowa, który z nieprzebraném bogactwem swych skarbów oddany został na rabunek żołnierstwu angielskiemu.

Audiatur et altera pars, (niech będzie wysłuchaną i druga strona), formuła prawna przypominająca w processach spornych lub karnych, ażeby i pozwany lub obwiniony także wysłuchanym został.

Audiffret, rodzina pochodzenia włoskiego, w XIII wieku przeniosła się do Francyi, zmieniwszy włoskie nazwisko Audeffredi na dzisiejsze;—Jan Franciszek Hugo hr. *d'Audiffret*, urodzony 1707 roku, służył w gwardyi Stanisława Leszczyńskiego króla polskiego, księcia Lotaryngii i Baru, potém był gubernatorem prowincyi Briancon.—**Audiffret** (Karol Ludwik Gaston, margrabia d'), wnuk poprzedzającego, urodzony w Paryżu 1787 roku, od młodości poświęcił się służbie skarbowej. Minister skarbu cesarstwa Mollien, powołał go na szefa swego bióra; powrót Burbonów z zapałem przyjęty przez niego, zyskał mu stopień dyrektora wydziału; gdy zaś w czasie 100 dni wezwano wszystkich urzędników o podpisanie aktu dodatkowego ustawy cesarstwa, jeden tylko d'Audiffret napisał *nie*, pomimo to, ze względu na znakomite zdolności pozostawiono go na urzędz ie. W roku 1829 mianowany prezesem Izby obrachunkowej, a w 1837 roku parem Francyi. Od 1814 roku wprowadził wiele zbawiennych ulepszeń w systemacie rachunkowym, które spowodowały znaczne uproszczenia i oszczędności i ciągle dotąd zajmuje się kwestyjami finansowemi. Z dzieł jego, dla urzędników skarbowych i zgłębiających kwestyje ekonomiczne, ważne są: *Rozbiór dochodów publicznych*, 6 tomów; *System skarbowy francuzki; Rozbiór budżetu* 1841 r. Broszura pod tytułem: *Uwolnienie własności*, albo *Reforma podatków stałych*; nareszcie: *O przesileniu finansowém* 1848 r.; i 1851 roku dziełko: *O reformie hypotecznej*.

Audinot (Mikołaj Medard), urodzony 1741 r. w okolicach Nancy, początkowo był pastuchem, lecz chęć zrobienia losu zawiodła go do Paryża, gdzie przyjął służbę u fryzyjera. Jeden z artystów opery komicznej poznał w nim talent do śpiewu; nauczył go roli i Audinot wystąpił w 1758 r. Grał z powodzeniem

wieśniaków i t. p. role. W 1769 roku otrzymał przez pośrednictwo księcia Conti dyrekcyję teatru w Wersalu, lecz dla nieporozumień z artystami musiał porzucić te obowiązki, przeniósł się do Paryża i tam na bulwarze Temple założył teatr maryjonetek, dzisiejszy Ambigu, a następnie w témże miejscu teatr dziecinny, gdzie wszystkie role przez niedorostków grywane były. Umarł 1801 r.

Audouin (Jan Wiktor), jeden z najpracowitszych naturalistów bieżącego wieku. Audouin nie przedsiębrał samodzielnie prac rozleglejszych, lecz łączył się zwykle z tymi, którzy zabierali się do zbadania ważniejszych kwestyj. Najprzód pracował łącznie z Havet'em, młodzieńcem pełnym zapału dla nauk, następnie przedsięwziął wykład publiczny nauki o owadach, w porządku roślin dostarczających im pożywienia. W tymże czasie razem z Lachat'em ogłosił dobrą pracę o anatomii owadów, później pracował z Milne-Edwardsem, potém z Brullé, Bory de Saint-Vincent i t. d. W instytucie, Audouin niejednokrotnie popierał myśl akklimatazycyi koszenilli w Algieryi, na Korsyce, a nawet w Prowancyi. Ogłosił kilka rozpraw szczegółowych: o koszenilli, o kantarydach, o chorobie jedwabników zwanej *muscardine*, o owadach szkodliwych dla winnych latorośli; prócz tego napisał ośmdziesiąt kilka prac drobnych, poświęconych opisom owadów, lub pojedyńczym spostrzeżeniom. Łącznie z Adamem Brongniatt'em i J. B. Dumas'em wydawał dziennik historyi naturalnej. Prócz tego przyjmował udział w opracowaniu artykułów do rozmaitych słowników encyklopedycznych, w jego czasach ogłaszanych. Był professorem w Muzeum historyi naturalnej, członkiem Instytutu i rozmaitych Akademij paryzkich; w ogrodzie królewskim zajął miejsce po Lamarck'u i Latreille'u. Urodził się w Paryżu 1797, umarł tamże 1843 r.

Audran, rodzina sztycharzy, pierwszym był Karol, urodzony w Paryżu 1594, umarł 1674 roku. Pomiędzy innemi pracami, obchodzącym nas jest sztych jego, Allegoryja na zwycięztwo przez Jana III, odniesione nad Turkami, wykonany z rysunku Antonia Carcignani. Po nim odznaczył się brat jego Klaudyjusz, urodzony 1597, umarł 1677 roku i Herman, syn Klaudyjusza, urodzony w Lyonie 1631, umarł 1700 roku; lecz najznakomitszy ze wszystkich, a zarazem jeden z najsławniejszych sztycharzy szkoły francuzkiej jest Gerard urodzony w Lyonie 1640 roku, kształcił się u ojca, wysłany potém do Rzymu, doskonalił się w szkole Carla Maratti i zyskał tam wielkie imię przez portret papieża Klemensa IX. Zachęcony tém Colbert wezwał go do Paryża i mianował sztycharzem królewskim. Zaprzyjaźnił się z malarzem Le Brun i nie mało przysporzył mu sławy, sam się unieśmiertelniwszy wysztychowaniem bitew Alexandra, uważaném za arcydzieło sztuki sztycharstkiej. Oprócz tego do mistrzowskich tworów jego dziś niesłychaną wartość mających liczą: śmierć ś. Franciszka podług Carracha, Ucieczka Eneasza z Anchizesem, Męczeństwo ś. Agnieszki, Chrzest Faryzeuszów, Cudzołożnica, Koryjolan z Matką, Pyrrus ukrywający się przed Molossami, Czas ocalający prawdę, Państwo Flory i Męczeństwo ś. Wawrzyńca. Umarł w Paryżu 1703 r. Synowcy jego: (Benedykt urodzony w Lyonie 1661, um. 1721 r.) i Jan Ludwik (urodzony 1670, umarł 1712 roku), kształcili się pod okiem stryja, lecz nigdy nie wyrównali mu w talencie.

Audros, bożyszcze pogańskich Żmudzinów, któremu przyznawali panowanie nad morzem i wszelkiemi wodami.

Audry de Puyraveau (Piotr Franciszek), z Charente, urodzony 1773 roku; w 1790 roku wybrany z miasta rodzinnego na członka federacyi, w 1827 wybrany z Rochefort do Izby deputowanych, od początku występował z gwałtowną oppozycyją przeciw ówczasowemu rządowi i uporczywie walcząc przeciw ministerstwu Polignac, podpisał pamiętny adres 221, a po rozwiązaniu Izb pozostał

w Paryżu dla podtrzymywania elementu ludowego; dla tego też w dniu 27 Lipca 1830 roku mieszkanie jego stało się zbrojownią powstania w przeddzień wybuchłego, gdyż dostarczył ogromne zapasy broni i amunicyi, jakie w magazynach miał zachowane, a przeznaczone na wysełkę do Ameryki południowej: Utrzymywał bowiem w Paryżu wielki kantor expedycyjny i prowadził interessa bankierskie. W nocy 28 na swą odpowiedzialność kazał wydrukować manifest powołujący generała Lafayette na dowódzcę gwardyi narodowej. Wybrany na członka Komissyi municypalnej, pierwszy odpowiedział posłańcom Karola X: „już za późno." Po dokonanej rewolucyi, gdy w skutku nadzwyczajnych z jego strony ofiar dla sprawy narodowej, interessa jego zachwiały się, udał się więc o pomoc do rządu, który mu był wiele winien; lecz nie znalazł tam poparcia i zniechęcony zajął miejsce w szeregach opozycyi. Wreszcie uwikłany w procesie Kwietniowym, naciskany przez wierzycieli, skazany przez rząd Lipcowy, który jego pomocy zawdzięczał w znacznej części swe istnienie, schronił się do Szwajcaryi, zkąd wywołała go rewolucyja 1848 roku jako członka konstytuanty. Wiek i nieszczęścia, zawody i niewdzięczność ludzi stargały znacznie zdrowie i szlachetne siły; zawsze pełen honoru nie występował na mównicę, lecz głosował tylko za sprawiedliwością. Po rozwiązaniu konstytuanty zamieszkał na wsi w departamencie Seine i Oise, gdzie w ukryciu i niedostatku prawie pędzi resztę życia. Na nim sprawdził się ten axyjomat, „że jeżeli rewolucyje jak Saturn pożerają niekiedy swe dzieci, to częściej daleko ojców."

Audubon (John James), zasłużony ornitolog, urodzony 1774 roku w Nowym-Orleanie, gdzie osiadł był ojciec jego admirał francuzki, osobisty przyjaciel Washingtona. W młodości udał się do Paryża, gdzie w szkole Dawida kształcił się w malarstwie. Po powrocie do Ameryki ojciec dał mu majętność w Pensylwanii; wtedy z zamiłowaniem oddał się ornitologii, zwiedził znaczną część Ameryki, okolice między-zwrotnikowe i przez lat 20 podróżował bez ustanku, badając życie ptaków i zdejmując z nich szkice. Lucyjan Bonaparte chciał nabyć jego zbiory rysunkowe, lecz Audubon odmówił, przybył do Europy, poznał się z Cuvierem i Humboldtem i za ich radą wydał w Edymburgu a następnie w Londynie w 4 tomach in folio szacowne swe dzieło pod tytułem: *The birds of America* (Ptaki amerykańskie), ozdobione mnóstwem doskonałych kolorowanych rycin. W związku z tém dziełem jest *Ornithological biography*, również pióra Audubona, wydana w Edymburgu 1831 r. Po powrocie do Ameryki w 1839 r. pracował wspólnie z Dr. Bachmann i dwoma synami nad wielkiém dziełem: *The quadrupeds of America*, które wyszło w Nowym-Yorku 1850 roku, gdzie umarł 1851 roku.

Audumbla, mytologiczna u Skandynawów krowa, urodziła się z kropel wody, które powstały z roztopionych na początku świata lodów, rozgrzanych przez słońce. Z wymienia jej płynęły na pokarm pierwszego olbrzyma Ymera (ob.) cztery mleczne rzeki; żywiła się, liżąc lód i kamienie solą okryte, z których się owoc Bure (ob.) urodził.

Audyjencyja, (z łacińskiego: *ad audire* posłuchanie, słuchać). Władze sądowe dają posłuchania publicznie, celem wprowadzenia sprawy i uczynienia wniosków przez prokuratora, gdzie tego zachodzi potrzeba. Jest to główna i stanowcza cecha tak zwanego ustnego postępowania sądowego, w przeciwstawieniu z piśmienną procedurą, zwaną także inkwizycyjném postępowaniem. Procedura albowiem piśmienna albo inkwizycyjna nie zna publicznych audyjecyj ani w sprawach cywilnych ani w karnych. U nas w sądach karnych tylko w sposób wyjątkowy, na mocy osobnego postanowienia organizacyjnego z czasów księztwa war-

szawskiego, mimo zachowanej w tych sądach procedury piśmiennej albo inkwizycyjnej pruskiej i austryjackiej; odbywają się jednak publiczne audyjencyje dla przedstawienia sprawy przez referenta wysłuchania obrony, przymówienia podsądnego i wniosków prokuratora. W władzach administracyjnych, naczelnicy władz w dniu i godzinie na to przeznaczonej, dają audyjencyje osobom interessowanym. *W. P.*

Audytor, (z łacińskiego, od słowa *audire*, słuchać, rozważać. To imię nosili lub noszą we Francyi, Anglii, Włoch i t. d. członkowie sądów, których obowiązkiem jest rozpoznawać zażalenia stron processujących się, wyprowadzać indagacyje, a niekiedy odbierać rachunki. W niemieckich sądownictwach, audytorami zwą się młodzi ludzie, którym wolno znajdować się na posiedzeniach sądu, dla wykształcenia się i wprawy; nie mają oni głosu stanowczego, lecz wykonywają szczególne dawane im polecenia. W Rossyi audytorowie, są tylko przy sądach wojskowych, i pełnią obowiązki sekretarzy; nie mają oni głosu, lecz winni przestrzegać ażeby wszelkie formalności prawne w sądzie zachowane były. Do składu ministeryjum wojny w Rossyi wchodzi departament audytoryjacki, którym zarządza generał-audytor. W b. wojsku polskiém audytorowie pełnili obowiązki sędziów wojskowych, i zasiadali w sądach wojennych. Byli pułkowi i dywizyjni, pułkowych liczono dwudziestu dwóch, dywizyjnych ośmiu; prócz tego był audytor generalny.

Audytoryjat, w Rossyi ustanowiony w roku 1797 za cesarza Pawła I, oznaczał sąd wyższy wojenny, w którym się rozstrzygały sprawy cywilne i kryminalne całej armii. Prezydował w niém generał-audytor: zasiadali dwaj oberaudytorowie i sekretarz. Wyroki wydane przez ten audytoryjat, przedstawiano cesarzowi do potwierdzenia, ob. *General-audytoryjat.*

Audytoryjum *(Auditorium)*, miejsce do słuchania, *sluchalnia*, sala do wykładu nauk w uniwersytetach. Przenośnie pod audytoryjum rozumie się także niekiedy całe grono słuchaczy, czyli słuchającą wykładu publiczność.

Audziewicz, herbu Ślepowron, dom szlachecki w Polsce.

Aue (Hartmann von der), poeta staroniemiecki; ob. *Hartmann von der Aue.*

Auenbrugger (Leopold), u Francuzów Avenbrugger, urodził się w Gradcu, w Styryi 1722 roku, otrzymał stopień doktora w Wiedniu, gdzie został lekarzem jednego ze szpitali. Wsławił się wynalezieniem metody nowej, rozpoznawania chorób piersiowych, przez wypukiwania, czyli perkussyje. Z początku nie umiano ocenić tego wynalazku, dopiero Corvisart w roku 1808, przełożywszy na język francuzki jego dzieło, przyczynił się do upowszechnienia tej metody; w naszych zaś czasach Piorry doprowadził ją do wyższego stopnia rozwoju i doskonałości, i zastósował do rozpoznawania innych chorób. Dzieła jego są: *Inventum novum ex percussione thoracis humani ut signo morbos detegendi*, Wiedeń, 1761. *Experimentum nascens de remedio specifico in mania virorum*, Wiedeń, 1776. *Von der Stillen Wuth, oder dem Triebe zum Selbstmorde, als einer wirklichen Krankheit*, Dessau, 1783. Oprócz tego rozprawa o dysenteryi epidemicznej, która panowała w 1779 roku w Wiedniu; umieszczona w *Beiträge zur practischen Arzeneikunde von Mohrenheim*, T. II, 1783. *Xaw. R.*

Auer (C.). Rysownik i litograf, rodem Czech, osiadły we Lwowie: robił prawie wszystkie widoki do dzieła u Pillera wydanego: *Galicyja w obrazach*; częścią z rysunków własnych, częścią z Lauga i Adama Gorczyńskiego, znanego pisarza, poety i malarza. Litografuje ołówkiem i piórem na kamieniu: z tych oprócz poprzednich znane są: Mieczysław II, (piórem na kamieniu), Bolesław II, Śmiały, każe koronować Belę, króla węgierskiego; Norbert Kunaszowski, Lisowczyk

z Rembrandt'a (piórem), generał Dwernicki, jadący konno ze zdjętą czapką, z rysunku Jul. Kossaka.

Auerbach (Bertold), poeta i pisarz niemiecki, ur. 1812 r. w Schwarzwaldzie Wirtembergskim, pochodzenia Izraelskiego, odebrał pierwiastkowe wychowanie w Karlsruhe, a kursa wyższe kończył w Tübindze, Monachium i Heidelbergu; poświęcając się głównie teologii i filozofii żydowskiej. Po odsiedzeniu w 1835 r. kilku miesięcy w twierdzy Hohenasperg za sprawki akademickie, oddał się całkiem literaturze, osnuwając pierwsze swe utwory na wierze i historyi narodu z którego pochodził. Wydał wówczas *Judaizm i literatura nowoczesna*, (Stuttgard, 1836. Dalej napisał: *Spinoza, Poeta i kupiec*, przełożył na niemiecki kompletne dzieła filozofa Spinozy w 5 tomach. Jako powieścio-pisarz ważne w literaturze niemieckiej zajął miejsce z powodu kilku dzieł, w których przebija głównie zwrot ku badaniom ludowego życia; znakomitsze w tym duchu są: *Ukształcony mieszczanin* (der gebildete Bürger) i *Powieści ludowe z Czarnego lasu*, które zyskały niezmierną wziętość i wyszły w tłómaczeniu angielskiém, szwedzkiém i hollenderskiém. Jednocześnie pisał powiastki i poezyje dla ludu, które chwytane były z niezmierną chciwością przez czytającą publiczność. Inne utwory jego są: *Pani professorowa*. Wydawał oraz kalendarz dla ludu 1845—6 w Karlsruhe, i 7 i 8 w Brunświku, i dostarczał artykuły do wszystkich pism ludowych. W 1848 roku zwrócił się ku polityce w duchu demokratycznym; odbył naówczas podróż do Wiednia, owocem której był: *Dziennik z Wiednia, od Latura do Windischgrätza*, (Wrocław, 1849 r.), tłómaczone na język angielski. Napisał dramat p. t.: *Andrzej Hofer*, oraz powieść sielankową p. t.: *Wieczory niemieckie* (1850 roku).

Auersbach, kaznodzieja protestancki w Polskiej Wierzbicy pod Wołczynem (Konstadt), wydał w Oleśnicy nową poprawną edycyję dzieła: *Agenda lub porządek kościołów ewangelickich księztwa oleśnickiego*, w 4-ce.

Auersperg, (książęta i hrabiowie), starożytna niegdyś panująca rodzina, osiadła w Karyntyii austryjackiej, nosi nazwisko od posiadłości i zamku w Illiryi, który dzisiaj prawem ordynacyi od 1067 roku. Hrabia Engelhardt, zmarły w roku 1466, zostawił dwóch synów, Pankracego i Volkarda, naczelników dwóch oddzielnych szczepów. W 1631 roku rodzina Volkard Auersperg wyniesioną została do godności hrabiów cesarstwa, a w 1653 roku dom Pankracy-Auersperg do godności książęcej. W 1791 roku Auerspergowie ustąpili królowi pruskiemu swe księztwa Münsterberg i Frankenstein, leżące w Szlązku; przywiązany do nich tytuł książęcy przeniesiono na hrabstwo Gottsche w Karyntyi, i w tymże roku godność książęca udzieloną została wszystkim potomkom męzkim i żeńskim ówczasowego księcia. Książęta Auersperg są dziedzicznymi marszałkami Karyntyi i Windischmarku, a od r. 1812, stosownie do aktu konfederacyi reńskiej, mocą którego majętność ich Theugen wcieloną została do Badenu, należą do badeńskiej kuryi panów; dzisiejszą głową tej rodziny jest książę Karol Wilhelm Filip, urodzony 1814 r.

Auersperg (Antoni Alexander, hrabia), znakomity niemiecki poeta liryczny, znany pod pseudonimem *Anastasius Grün*, ur. 1806 r. w Lajbach w Karyntyi. Odziedziczywszy po zmarłym wcześnie ojcu hrabstwo Thorn am Hart i klucz Queckfeld w Austryi, przemieszkiwał częścią w Wiedniu, częścią w swych dobrach; w 1837 r. bawiąc w Paryżu, skutkiem sprzeczki z kawalerem Braun von Braunthal, zmuszony był wyjawić prawdziwe swoje nazwisko, które wszakże dla licznych wielbicieli jego talentu nigdy nie było tajemnicą, to jednak ściągne-

ło nań liczne prześladowania rządu austryjackiego, a nawet na czas niejaki wtrąciło go do więzienia. Najpierwszy większej objętości utwór jego, p. t.: *Der letzte Ritter* (Stuttgard, 1830 r.), rodzaj epopei romantycznej, której bohaterem jest cesarz Maxymilijan I, od razu uczynił go ulubieńcem publiczności. Wydane w następnym roku w Hamburgu: *Spaziergänge eines Wiener Poeten*, odznaczają się śmiałością treści i szaty poetycznej; toż samo powiedzieć można o zbiorze elegij, p. t.: *Schutt.* Mniej zajęcia wzbudziły dwa poemata komiczne: *Die Nibelungen in Frack* i *Der Pfaff vom Kahlenberg* (Lipsk, 1843 i 1850); za to wydane później przezeń przekłady, a raczej obrobienie *Pieśni Ludu z Krainy*, celują niesłychaną siłą wyrażeń i licznemi swemi pięknościami poetycznemi. W ostatnich latach hr. Auersperg podobno sprzeniewierzył się nieco dawnym przekonaniom liberalnym; przynajmniej dowodzą tego pieśni jego pisane przeciw Włochom podczas wojny Austryi z Sardyniją.

Auerstaedt, wieś w Prusach, w okręgu merseburgskim, słynna zwycięztwem, jakie tu 14 Października 1806 roku odniósł marszałek Davoust na czele 35,000 ludzi, nad 50,000 armiją pruską, pod dowództwem księcia Karola Brunświckiego. Bitwa ta była strategicznym skutkiem zwycięztwa, którém Napoleon tegoż dnia, w odległości trzech mil od Auerstaedt pod Jeną, zniszczył resztę wojska pruskiego, dowodzoną przez księcia Hohenlohe. W następstwie obu tych walk, niedobitki pruskie musiały cofnąć się za Elbę, dokąd podążyli za niemi Francuzi, ob. *Jena.* Bohatér dnia tego, francuzki marszałek Davoust, otrzymał tytuł księcia *d'Auerstaedt.*

Auerswald. Dom ten jest gałęzią starodawnego szlacheckiego rodu w Miśnii, wygasłego 1719 r., przesiedloną wcześnie de Pruss wschodnich.—**Auerswald** (Hans Jakób von), urodzony 1757, zmarły 1833 roku, poświęcił się zrazu służbie wojskowej, lecz obok tego uczęszczał na uniwersytet królewiecki; w 1783 r. złożywszy oręż, piastował rozmaite wyższe urzędy cywilne: był prezydentem prowincyi pruskiej, marszałkiem królestwa pruskiego i kuratorem uniwersytetu królewieckiego; w 1824 roku obrał sobie odpoczynek w życiu prywatném. Posiadał szczególną ufność króla Fryderyka Wilhelma III, i podczas pobytu dworu pruskiego w Królewcu zawiązały się stosunki przyjacielskie między rodziną królewską a domem Auerswaldów, które przetrwały i w młodszém pokoleniu. Trzej synowie marszałka, urodzeni z hrabianki Dohna, byli towarzyszami młodości nauk i zabaw późniejszego króla Fryderyka Wilhelma IV i księcia regenta.—Najstarszy z trzech braci **Auerswald** (Hans Adolf), urodzony 1792 roku, poświęcał się gorliwie językom starożytnym i matematyce; potężny głos roku 1813 oderwał go od zatrudnień naukowych i powołał w szeregi młodzieży do walki przeciw Napoleonowi I. Uczuł wtedy w sobie prawdziwe powołanie do zawodu wojskowego i już go nie opuszczając, doszedł stopnia generał-majora. Ofiarowanego mu w 1848 roku ministeryjum wojny nie przyjął, ponieważ młodszy brat jego był ministrem, i nie chciał izby mniemano, że ich dom pragnie zagarnąć najwyższe urzędy. Wybrany w trzech okręgach deputowanym na zgromadzenie narodowe w Frankfurcie, gdzie tylko w sprawach wojennych występował, znalazł tamże smutny koniec, gdyż dnia 18 Września 1848 roku, wraz z księciem Lichnowskim okrutnie zamordowany został przez rozjuszone pospólstwo. — **Auerswald** (Alfred), najmłodszy jego brat urodzony 1797 roku, zaledwie skończywszy szkoły, zaciągnął się 1815 roku do ochotników; wróciwszy potem do Królewca był jednym z założycieli *Burschenschaftu*, w 1819 roku wszedł w służbę cywilną, lecz 1824 r. opuścił ją jako radca regencyi, aby się oddać wyłącznie gospodar-

stwu; w 1830 roku został landratem, członkiem stanów prowincyjonalnych, połączonego zgromadzenia tychże stanów, a w 1848 roku ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Camphausena; ale w miesiącu Czerwcu nastąpiło inne ministeryjum, do którego brat jego należał. Na sejmie Alfred występował jako przeciwnik demokratycznej większości; toż samo i w roku 1849, w późniejszych zaś izbach należał do oppozycyi konstytucyjnej. — Średni z pomiędzy trzech braci **Auerswald** (Rudolf), urodził się r. 1795, uczęszczał na uniwersytet królewiecki 1811 roku, lecz w następującym roku zaciągnął się do pułku czarnych huzarów i odbywał kampaniją przeciw Rossyi. Z większą atoli ochotą, będąc już oficerem 1813 roku ciągnął z tymże pułkiem przeciw Francyi. W roku 1816 przeszedł do pułku ułanów, ożenił się z hrabianką Dohna i 1820 roku opuściwszy służbę wojskową w stopniu rotmistrza, osiadł w dobrach swoich w Prusiech wschodnich. Był landratem i komissarzem do przyjęcia korpusu Giełguda, przy wejściu jego do Pruss 1831 r. Póżniej wybrany ober-burmistrzem miasta Królewca, a obok tego członkiem stanów prowincyjonalnych, w 1842 r. mianowany prezydentem regencyi trewirskiej. Po rewolucyi Marcowej 1848 r. powołany został na prezydenta prowincyi pruskiej, był potém ministrem w gabinecie Hansemanna, do dnia 9 Września, a zarazem członkiem zgromadzenia narodowego, w którém głosował z prawą stroną i z nią je opuścił, gdy zgromadzenie rozwiązanem zostało. Wrócił do urzędu prezydenta prowincyi pruskiej, w 1849 roku wszedł do izby pierwszej i był jej prezydentem w tym i następnym roku. W roku 1850 przeniesiony na prezydenta prowincyi Nad-Reńskiej, urząd ten w połowie następnego roku opuściwszy, żył prywatnie. Dnia 6 Listopada 1858 r., książę regent powołał go na ministra stanu bez portfelu; wszelako Auerswald zastępował nieobecnego prezydenta rady ministrów księcia Hohenzollern-Siegmaringen, tudzież miał główny kierunek wydziału skarbowego.

Auffenberg, generał austryjacki, urodzony 1760 roku w Wirtembergii, wstąpił do służby austryjackiej; pułkownikiem będąc odznaczył się w Niderlandach i w bitwie pod Würzburgiem (3 Września 1796 r.), po czém mianowany został generałem. Pobity i wzięty w niewolę w Graubündten przez generała francuzkiego Massenę, później znowu (1800 r.) dowodził w Tyrolu korpusem, a w 1805 roku wysłany został przez arcyksięcia Jana do Niemiec, do armii Mack'a. Mając sobie polecone obserwowanie Murata, przez tegoż w dniu 8 Października został napadnięty pod Wertingen w Czarnym Lesie, i z połową korpusu swego wzięty w niewolę. Po zawarciu pokoju w Prebsurgu, Auffenberg wypuszczony wprawdzie został na wolność, lecz oskarżony o zdradę, skazany był na czteroletnie warowne więzienie i utratę wszystkich dostojeństw. Umarł w lat kilka po wypuszczeniu z więzienia austryjackiego.

Auffenberg (Józef, baron), płodny dramaturg niemiecki, urodzony 1789 roku w Freiburgu w Bryzgawii, z początku poświęcał się nauce prawa, później wstąpił do wojskowej służby austryjackiej, w której odbył kampaniję w 1815 roku. Zapał dla wolności Grecyi skłonił go do udania się do tego kraju, w celu przyjęcia udziału w wojnie o jego niepodległość; wszakże choroba i niedostatek nie dozwoliły mu uskutecznić tego zamiaru, tak iż z pół drogi zbiedzony powrócił do domu. Widok wybornie przedstawionego Hamleta na scenie wiedeńskiej obudził w nim powołanie do poezyi dramatycznej; dotąd bowiem oddawał się jedynie liryce. Pierwszą jego tragedyją był *Pizarro*, którego, równie jak *Xerxesa w Grecyi*, wystawiono z powodzeniem na teatrze w Karlsruhe. Mianowany w 1822 r. członkiem, a następnie prezesem komitetu nadwornego teatru wielkiego księcia

badeńskiego, usilnie pracował nad nowym repertoarem; jakoż z licznych jego prac dramatycznych najcelniejsze są: *Das Nordlicht von Kasan,* w której to tragedyi zbliżył się znakomicie do toku dramatów Schillerowskich; *Alhambra,* poemat dramatyczny pełen najdziwaczniejszych wybryków romantyki, ale przytém obfitujący w połyski prawdziwego talentu poetycznego; *König Erich; Der Löwe von Kurdistan; Ludwig in Peronne; Der Renegat von Granada* i mnóstwo innych. W 1832 roku Auffenberg odbywał podróż do Hiszpanii, gdzie pod murami Walencyi napadnięty i ciężko raniony przez zbójców, cudem tylko uszedł śmierci; podróż tę opisał w nader ciekawém dziele pod tytułem: *Humoristische Pilgerfahrt nach Granada und Cordova.* W 1839 roku mianowany został marszałkiem dworu badeńskiego; umarł w 1847 roku, wydawszy jeszcze na lat kilka przed śmiercią (1843 r.) kompletną edycyję dzieł swoich w dwudziestu tomach.

Auger (Edmund), ksiądz Jezuita, urodzony 1530 roku z biednych rodziców w wiosce Allemand, niedaleko Troyes. Dostawszy się o żebraczce do Rzymu, wstąpił jako kuchta do klasztoru Jezuitów, później przyjęty do zakonu, powrócił do Francyi w celu nawracania tamże protestantów. Podczas tak niebezpiecznej missyi, wpadłszy w ręce jednego z naczelników hugonockich, barona des Adrets, już miał być powieszonym, gdy mu pewien ksiądz kalwiński zaledwie życie wyprosił. Później Henryk III mianował go swoim kaznodzieją i spowiednikiem; pierwszy to był Jezuita, który dostąpił tej godności. Oddalony od dworu przez stronnictwo ligi, Auger umarł w Como w 1591 roku.

Auger (Mikołaj), sławny aktor komiczny w *Théâtre français,* w Paryżu, słynął głównie w komedyjach Moliera, które po jego śmierci (1782 r.) przez długi czas zupełnie znikły z repertoaru.

Auger (Atanazy), ksiądz, wielki wikary dyjecezyi Lescar, członek akademii napisów, urodzony 1734 roku w Paryżu, sławny hellenista, wsławił się głównie przekładami wielu mówców i innych pisarzy greckich, jako to: Demostenesa, Eschinesa, Licyjasza, Andocydesa, Dynarcha, Likurga, Herodota, Tucydydesa i Xenofonta. Auger tłómaczył również na język francuzki niektórych Ojców Kościoła, a mianowicie ś. Jana Złotoustego i ś. Bazylego wielkiego. Oprócz tego sam napisał mnóstwo dzieł i rozpraw treści moralnej, politycznej i filozoficznej, z których najcelniejsze są: *Projet d'éducation publique, précédé de quelques réflexions sur l'Assemblée Nationale; Catéchisme du citoyen français; De la Constitution des Romains sous les rois et en temps de la république; De la tragédie grecque.* W ogóle zebrane prace jego obejmują 29 tomów w ósemce; umarł 1792 r. w Paryżu.

Auger (Ludwik Szymon), krytyk i literat francuzki, urodzony 1772 r. w Paryżu, pod Napoleonem I piastował z razu podrzędny urząd w ministeryjum spraw wewnętrznych, zaś w 1812 roku dostał posadę w uniwersytecie. Auger czynnym był współpracownikiem *Journal de l'Empire* (dzisiejszego *Journal des Débats)* i *Décade philosophique;* po powrocie Bourbonów zaś został naczelnym redaktorem rojalistowskiego czasopism: *Journal général de France,* a w roku 1816 członkiem akademii, gdzie głównie zajmował się pracami około ukończeniu dykcyjonarza, i której w 1822 r. mianowany był dożywotnim sekretarzem. W 1829 r. z niewiadomych powodów sam sobie życie odebrał. Auger oprócz prac własnych wydał także z życiorysami i komentarzami pisma licznych dawniejszych autorów, jak np. pani de Caylus, pani de Maintenon, Hamiltona, Du-

clos'a, Fenelona i t. p., pomiędzy któremi celuje zwłaszcza jego *Comentaire de Molière.*

Auger (Hipolit Mikołaj Just), pisarz francuzki, ur. 1797 r. w Auxerre, gdzie odebrał wychowanie u ex-Benedyktyna. W r. 1812 pracował w domu handlowym w Paryżu, we dwa lata potém wszedł w służbę wojskową rossyjską, i do 1817 roku był pod-oficerem w izmajłowskim pułku gwardyi. Za powrotem do Francyi, poświęcił się wyłącznie literaturze, i pierwsze prace swoje wydawał pod nazwiskiem *Saint-Hippolyte.* Były to romanse: *Marpha*, tłómaczenie z Karamzina (1818 r.).; *Boris* (1819); *Gabriel Venance* (1820); *Ivan VI* (1824, tomów 3); *Rienzi* (1825, tomów 3). Później pisał w podobnymże rodzaju: *le Prince*, Machijawela (1833); *Moralités* (1834); *la Femme du monde* (1837); *Tout pour de l'or*, sceny z obyczajów spółczesnych (1839); *Avdotia*, romans; *Un roman sans titre* (1846) i t. d. Teatrowi dostarczył pod pseudonymem *Gérau*, kilka komedyj, które znalazły powodzenie; jako to: *Une séduction*, napisane razem z p. Ancelot (1832); *la Folle* i *Pierre le Grand*, z Karolem Desnoyers (1836); *Pauvre Mére!*, z Fr. Cornu (1837). Sam napisał: *Marcel* (1838); *Précepteur à vingt ans* (1838); *Benoit ou les deux cousins* (1842) i t. d. Dwie jego komedyje grane były na Teatrze Francuzkim: *Plus de peur que de mal* (1833) i *Un dévouement* (1834). Pięciotomowa jego *Physiologie du theatre* (1839—40), jest dziełem znakomitém, napisane z talentem, i zawiera w sobie historyję literacką teatrów paryzkich, ich organizacyję wewnętrzną, stosunki autorów i artystów, prawodawstwo. Auger wydał także rys historyczny Rzeczypospolitej Święto-Maryńskiej, (1827); *le Gymnase*, zbiór pism moralnych, ułożony spólnie z Hipolitem Carnot (1828, tomów 4); *les Moeurs et la loi*, dramat w 5 aktach proza, nie przedstawiany na teatrze (1832); tudzież kilka nowych romansów: *le Commissionnaire*, *Madame Brice* i *le Roi des petits-maîtres*, drukowanych 1852 roku, w zbiorze: *Bibliothèque des romans inédits.* Był także spółpracownikiem dzienników: *la Mode*, *l Européen* i t. d.

Augereau (Piotr Franciszek Karol), książę Castiglione, marszałek i par Francyi, jeden z najwaleczniejszych żołnierzy armii francuzkiej, syn mularza i przekupki z przedmieścia St. Marceau; urodził się w Paryżu 11 Listopada 1757 roku. Wychowanie zaniedbane odzywało się w nim zawsze i wiele oddziałało na jego życie. Czując w sobie wrodzone do wojskowości powołanie, przyjął służbę, niewiadomo z jakich powodów w szeregach armii neapolitańskiej, gdzie do 1787 r. był prostym karabinierem, po czém w Neapolu dawał lekcyje fechtunku; gdy jednak mniej szczęśliwie powodziło mu się w tym zawodzie, nadto, z powodu nieprzyjaznego obchodzenia się tam z Francuzami, z okoliczności gotującej się rewolucyi w Paryżu, notowany jako podejrzany wrócił do ojczyzny 1792 r. i pełen odwagi, żywości i ambicyi, licząc lat 35, zaciągnął się w szeregi ochotników, gdzie wkrótce zjednał sobie zasłużone imię dzielnego żołnierza. Awansował szybko, w trzy lata widzimy go generalnym adjutantem armii pirenejskiej, dowodzonej przez Dugommiera; odznaczenie się jego przy wzięciu Bellegarde, blokadzie Figuierès i nad brzegami Fluvii, gdzie pobił Hiszpanów, zyskały mu stopień generała dywizyi. Po zawarciu pokoju z gabinetem madryckim, przeszedł do armii włoskiej pod rozkazy Scherera i przyczynił się wielce do zwycięztwa pod Lonato. Nareszcie rozpoczęła się nieśmiertelna kampanija 1796 rokn. Pod zręcznym kierunkiem wielkiego wodza, Augereau odznaczał się we wszystkich spotkaniach. Dnia 13 Kwietnia 1796 roku zajął wąwozy Millesimo i w połączeniu z generałami Joubert i Mesnard wykonał śmiały i odważny obrot, zmuszający Proverę do złożenia broni. Wkrótce potém rozbił Austryjaków pod Dego, i wziął

reduty Millesimo, przez co rozdzielił wojska sardyńskie od cesarskich i zapewnił pomyślny skutek kampanii. Nazajutrz zdobył oszańcowany obóz przy Ceva, wszedł do Alba i Casale. Wreszcie napotyka nieprzyjaciela pod Lodi, u przyczółka mostu najeżonego działami i bronionego morderczym ogniem; ze strony przeciwnej stało 60,000 ludzi. Zapalony tym widokiem, wlewa odwagę w swych żołnierzy, niszczy wszystkie przeszkody i na czele grenadyjerów, gardząc ogniem i śmiercią, rzuca się na most, rozprasza nieprzyjaciół, bierze kilka tysięcy niewolnika, bije rozsypane pojedyńczo oddziały, uwalnia Massenę z trudnego położenia, zajmuje Bolonię i Castiglione, chwyta część armii papiezkiej, sztab i samego kardynała legata, odpiera chmary nieprzyjaciół, przeprawia się przez Adygę i staje pod Roveredo. Tam trzyma na wodzy korpus będący w Bassano, gdy tymczasem Massena posuwa się do Villa-Nova, otacza korpus Wurmsera, który ucieka wzdłuż Adygi, i w murach Mantui szuka ocalenia. Wkrótce dowiaduje się, że nieprzyjaciel przeszedł Brentę z zamiarem uderzenia na niego; gromadzi więc swe siły, bieży na jego spotkanie, rozbija i ściga na przestrzeni $1\frac{1}{2}$ mili aż do Bassano. Nareszcie zajaśniał na zawsze pamiętny dzień Arcoly, który w najświetniejszy sposób uwieńczyć miał tę wyprawę wsławioną tyloma bohaterskiemi czynami. Rząd francuzki godnie wynagrodził go za godne podziwu postępowanie, ofiarując generałowi chorągiew, służącą w tym dniu za przewodnika jego wojskom. Sam jednak splamił tę świetność trzygodzinnym rabunkiem wioski Lugo i odkupywaniem od żołnierzy za małe pieniądze zrabowanych przedmiotów. Odtąd furgon generała Augereau wszedł w armii w przysłowie. — Tu zaczyna się druga faza jego życia. Wrócił do Paryża i oddał się intrygom politycznym, których Paryż był wówczas teatrem. Sława jego wiele na tém ucierpiała. We Włoszech okazał się wybornym generałem, walecznym, wytrwałym chociaż przykrym dla zwyciężonych, których łupił bez litości. Z równymi, a nawet wyższymi był cierpki i mało uległy. Po powrocie do Paryża, okryty złotem i wawrzynami, składając Dyrektoryjatowi chorągwie zdobyte na nieprzyjaciołach, odebrał publiczne powinszowania za swą odwagę i zdolności, lecz wkrótce potem zyskał zaufanie władzy, ubliżające każdemu innemu; Bonaparte i Hoche zakłócali spokojność dyrektoryjatu: Augereau równie jak tamci waleczny, więcej był mu poświęconym i mniej zdolnym. Byle tylko jego chciwość i duma były zaspokojone, reszta mało go obchodziła; stał się więc w ręku dyrektorów wykonawcą mniej zaszczytnych poleceń. Bez wahania podjął się wykonania zamachu 18 Fructidora, zdawna ukartowanego. Objąwszy dowództwo dywizyi wojskowej miasta Paryża, odebrane generałowi Hoche, na czele silnego oddziału wszedł do sali Zgromadzenia prawodawczego, zdarł szlify generałowi Ramel, aresztował podejrzanych o niesprzyjanie Dyrektoryjatowi i własną ręką uwięził towarzysza swego, generała Pichegru. Pełen zarozumiałości, sądził że wdzięczni dyrektorowie wezwą go do swego grona; ujrzał nawet swe nazwisko na liście kandydatów, lecz nadzieje go zawiodły, wybór padł na Merlina de Donai i Franciszka de Neufchâteau. Omylony, żalił się; żeby się go więc pozbyć, oddano mu opróżnione śmiercią Hoche'a dowództwo armii Mozelli i Reims. Lecz podejrzliwy Dyrektoryjat i tu go sądził za blizkim Paryża; w zamierzonej więc wojnie przeciw Portugalii, poruczono mu komendę 10 dywizyj armii pireniejskiej. Stawił się więc jako kandydat do Rady Pięciuset z departamentu Wyższej Garony; wybrany wrócił do Paryża i zasiadł w Izbie. Bonaparte wracał wtedy z Egiptu 1799 r. Dyrektoryjat dowiedziawszy się o jego powrocie, przeczuł swą zgubę. Napróżno Jourdan chciał ogłosić ojczyznę w niebezpieczeństwie, napróżno Augereau zapewniał, że „pierwej spadnie głowa bohatera 18 Fructidora (Augereau), nim cokolwiek przedsię-

wziętém zostanie przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy.“ Wybuchł 18 Brumaire, Augereau jeden z pierwszych pobiegł złożyć powinszowanie nowemu panu, za co otrzymał naczelne dowództwo armii gallo-batawskiej, mającej popierać działania generała Moreau. Uczepił się więc generała austryjackiego Kalkreuth, prześladował go, dręczył, ścigał i wpędzał na korpus Moreau, przyczyniwszy się w ten sposób niezmiernie do zwycięztwa pod Hohenlinden, które zawyrokowało o losie Niemiec. W 1801 r. udał się na wieś, gdzie przez lat dwa zajmował się urządzeniem ogromnego majątku i polepszeniem zdrowia. Po zerwaniu pokoju w Amiens, naznaczony na naczelnego wodza wyprawy portugalskiej, która nie przyszła do skutku, przybył do Paryża na koronacyję Napoleona, który kupił go sobie laską marszałkowską, wielką wstęgą legii honorowej, orderem hiszpańskim Karola III, tytułem księcia Castiglione, innemi jeszcze godnościami, a co najważniejsza, miljonem franków w nowiuteńkiém złocie. Tak więc ów obrońca zasad, po raz trzeci dał upadać „porządkowi rzeczy;“ wyrzekł jednak po koronacyi: „brakło tylko na tej uroczystości milijona Francuzów, którzy ponieśli śmierć za zniszczenie tego, co dziś przywróconém zostało.“ Tymczasem wybuchła wojna między Francyją i Austryją. Nowy marszałek otrzymał dowództwo armii działającej w Niemczech; dognał Austryjaków na brzegu jeziora Konstancyjeńskiego, pobił, wziął kilka ważnych miejsc i przyczynił się do pokoju Prezburgskiego. Nadeszła wojna z Prussami; Augereau bije ich pod Jena i zajmuje stolicę. W następnym roku wypada bitwa pod Eylau; marszałek chory, trawiony gorączką i reumatyzmem, robi wiele błędów, lecz wkrótce zbiera siły i ożywiony hukiem dział, znowu siada na koń, do którego kazał się przywiązać, rzuca się w szeregi nieprzyjaciół i utrwala zwycięztwo. Mocno nadwerężone zdrowie wymagało spoczynku, wrócił więc do Francyi gdzie półtora roku spędził bezczynnie do 1809 r., w którym otrzymał rozkaz udania się do Hiszpanii i objął kierunek oblężenia Gironny, którą zmusił do kapitulacyi. W kilka miesięcy potém pobity cofnął się do Barcellony i przez Macdonalda zastąpionym został. Cesarz nie lubił nieszczęśliwych wodzów; Augereau popadł w niełaskę i pozostawał w niej do 1812 roku. Wtedy objął dowództwo 11 korpusu stojącego w Berlinie. Gwiazda Napoleona bladła, Niemcy się burzyły, książę Castiglione napadnięty w pałacu, musiał użyć kartaczy do przywrócenia porządku. Zwrócił się na Frankfurt, gdzie równie jak i w wielkim księztwie Wirtzburgskiem pełnił obowiązki gubernatora generalnego. Zaczął się odwrót wielkiej armii. W bitwie pod Lipskiem dzień cały z garstką żołnierzy bronił ważnego stanowiska, dokazując cudów waleczności. Wróciwszy do Francyi, objął dowództwo 6 i 7 dywizyi, i w pierwszych dniach 1814 roku udał się do Lyonu. Przedsięwziąwszy wszystkie środki wymagane okolicznościami, ogłosił energiczną proklamacyję, zachęcającą lud do wierności cesarzowi. Był to ostatni błysk jego przywiązania do sprawy, której wszystko był winien. Nieprzyjaciel wkroczył do Francyi, a zwycięzca z pod Castiglione, Lodi, Arcole i Jena, stał się lękliwym, trwożliwym, rozdzielał wojska na małe oddziały, wydając je tym sposobem na łup nieprzyjaciół. Napróżno cesarz wydaje rozkazy, przywodzi na pamięć dawne tryjumfy, odwołuje się do honoru żołnierza i przysięgi sztandarom złożonej; Augereau mając pod rozkazami dzielne wojska i legijony gwardyi narodowej do boju gotowe, wchodzi w układy z przeciwnikiem, cofa się do Valence i na dopełnienie swej hańby wydaje proklamacyję, w której mówi między innemi: „Żołnierze, wolni jesteście od waszej przysięgi, swobodni wolą narodu, który sam tylko jest najwyższym władzcą, oraz abdykacyją *człowieka*, który poświęciwszy dla nienasyconej dumy milijony ofiar, nie umiał umrzeć jak żołnierz.“ — Napoleon w swych pamiętnikach nazwał go

odstępcą. Poświęciwszy Bourbonom swój honor, Augereau otrzymał w nagrodę wstęgę ś. Ludwika, parostwo i dowództwo 14 dywizyi konsystującej w Caen. Cesarz wyjeżdżał na Elbę. U bram Lyonu powóz jego spotkał marszałka. Cesarz zatrzymał się aby go pożegnać; marszałek chciał mówić, zmięszał się, Napoleon uciął krótko: „Więc nic nie masz do powiedzenia dawnemu towarzyszowi?" wsiadł do powozu i odjechał. Po powrocie z Elby, w proklamacyi swej do armii powiedział: „żołnierz wyszły z naszych szeregów zdradził nasze laury, swój kraj, monarchę i dobroczyńcę; zdrada księcia Castiglione wydała Lyon w ręce nieprzyjaciół." Pomimo to, Augereau nie uznawał się pobitym, uciekał się do pochlebstw, nic mu to jednak nie pomogło, cesarz wzgardliwém milczeniem przyjął jego pisma i prośby. Powtórna restauracyja raz tylko przypomniała go sobie, wyznaczając jako para do zasiadania w radzie wojennej, wyznaczonej do osądzenia Neya. W tym razie poszedł za przykładem Monceya, odmówił swego uczestnictwa i udał się do dóbr swoich Houssaye, gdzie umarł 16 Czerwca 1816 r. na puchlinę wodną. Napoleon tak go określił: „Augereau nie był zdolnym do kierowania sobą. Brakło mu na nauce, dowcipie, wychowaniu, lecz w szeregach utrzymywał karność i porządek. Żołnierze go kochali. Ataki jego były porządne, podział wojsk systematyczny, odwaga niewzruszona, lecz trwało to dzień jeden. Zwycięzca czy zwyciężony, wieczorem już był zniechęconym. Była to natura jego charakteru." Postawy był wyniosłej, mówił głośno i miał w ruchach wiele przesady.

Augijasz, ob. *Herkules.*

Augier (Emil), jeden z najznakomitszych tegoczesnych komedyjopisarzy francuzkich, urodził się 1820 roku w Valence, w departamencie Drôme, pierwszy raz w 1844 r. wystąpił z dwuaktową komedyją pod tytułem: *La Ciguë,* która odrzucona przez teatr francuzki, zupełne zyskała powodzenie w Odeonie. Po niej w krótkich przerwach nastąpiły: *L'aventurière,* raczej dramat niż komedyja i *Gabrielle,* za którą w 1850 roku otrzymał 7,000 franków nagrody. Z późniejszych sztuk jego zasługują jeszcze na wzmiankę: *L'homme de bien, Le joueur de flûte, Sapho, Diane* i *Le gendre de Mr. Poirier,* która to ostatnia sztuka w przekładzie zmarłego artysty dramatycznego Józefa Komorowskiego, przedstawiona była również z powodzeniem na scenie warszawskiej. W ogóle utwory Augier'a nie celują rozmaitością intrygi, ani nawet oryginalnością charakterów, ale raczej świetną dykcyją i moralną tendencyją, zwłaszcza przeciw zbyt materyjalistycznym dążeniom obecnej epoki; zdaje się nawet, że liczne w nich alluzyje do okoliczności czasowych najskuteczniej przyczyniły się do dobrego ich przyjęcia ze strony większej publiczności.

Augit, jest tylko odmianą pyroxenu. Niektórzy mineralogowie niemieccy, jak Rammelsberg, augitem nazywają w ogólności pyroxen. Dufrénoy augitem nazywa tylko czarny wulkaniczny pyroxen. Postać jego pierwotna jest słup rombowy ukośny, lubo najczęściej trafia się w słupach sześciokątnych spłaszczonych, i takie zwykle augity znajdują się we wszystkich prawie bazaltach i wielu lawach. Barwę ma czarną, ciemną, nieprzezroczysty nawet w cienkich blaszkach; topi się w czarną emaliję, szkło z trudnością rysuje. C. g. 3,3 do 3.6. Jest to dwukrzemian wapna, magnezyi i żelaza, wzoru $2SiO_3 .3$ (MgO, FeO, CaO), miewa zwykle przy sobie glinkę, którą uważają jako domieszkę. *K. J.*

Augment, tak nazywa się w grammatyce greckiej, a także i w sanskryckiej, powiększenie samogłoską dodaną na początku, lub przedłużeniem pierwszej krótkiej samogłoski, niektórych czasów konjugacyi, jak np. *typto, etypon.* Jeżeli

przed augmentem powtarza się pierwsza spółgłoska, naówczas nazywa się reduplikacyją, np. *typto, tetyfa.*

Augmentacyja, tak nazywa się w muzyce przedstawienie jednej myśli lub tematu nótami większej wartości, jak np. zamieniając ósemki na ćwiartki: augmentacyja taka najczęściej miewa miejsce w fugach.

Augsburg, stolica bawarskiego okręgu Szwabii i Neuburga, między rzekami Wertach i Lechem, w przyjemném i zdrowém położeniu, liczy około 35,000 mieszkańców, z których 13,000 protestantów, i jest siedliskiem rządu okręgowego, trybunału I instancyi, sądu apellacyjnego i biskupa. Zabudowane ciasno i nieregularnie, posiada jednak kilka pięknych ulic i placów publicznych, ozdobionych wodotryskami. Z licznych jego budowli odznaczają się: wspaniały ratusz, pałac królewski, katedra, wzniesiona w wieku IX, a rozszerzona w XI; Kościół ś. Ulryka, z klasztorem bogatym w zabytki sztuki staroniemieckiej, domy Fuggerów z freskami Antoniego Ponzano i t. d. Miasto posiada gimnazyja katolickie i protestanckie, liceum, szkołę politechniczną i przemysłową, obserwatoryjum astronomiczne, gabinet historyi naturalnej, towarzystwo sztuk pięknych, wyborową galeryję obrazów i biblijotekę publiczną liczącą 125,000 tomów, między któremi wiele inkunabułów i rękopisów, ważnych szczególniej dla dziejów reformacyi. Towarzystwo historyczne szwabskie posiada znakomity zbiór numizmatów i starożytności rzymskich. Pod względem przemysłowym zasługują na wzmiankę: fabryki kartunu, jedwabiu i papieru, przędzalnie bawełny, rękodzielnie mosiężnicze i złotnicze, oraz liczne drukarnie, litografije i księgarnie. Augsburg prowadzi znaczny handel zamienny i spedytorski, i jest zarazem punktem składowym dla towarów południowo-niemieckich i włoskich; kiedyś więc, jako węzeł sieci kolejowej południowych Niemiec, świetnej spodziewać się może przyszłości. Zawiązkiem dzisiejszego Augsburgu była kolonija rzymska Augusta Vindelicorum, założona przez cesarza Augusta około roku 12 przed nar. Chr. W V stuleciu zburzyli ją Hunnowie, a następnie przeszła pod panowanie królów frankońskich. Uległszy raz jeszcze zniszczeniu w wojnie Karola Wielkiego z książętami bawarskiemi, Augsburg został roku 1276 wolném miastem rzeszy i odtąd zaczyna się szybki wzrost jego pod względem handlu, przemysłu i sztuki, który w końcu dopiero wieku XV zachwiały odkrycia morskie Portugalczyków i Hiszpanów, nadając nowy kierunek handlowi całego świata. Od czasu wojny szmalkaldzkiej zaczyna się upadek Augsburga, z którego imieniem wiążą się najważniejsze chwile reformacyi w Niemczech. Książęta protestanccy złożyli tu 25 Czerwca 1530 r. cesarzowi Karolowi V swoje wyznanie wiary, znane pod nazwą „Konfessyi Augsburgskiej" roku zaś 1556 zawarty został w tém mieście pokój religijny (ob.). Po rozwiązaniu się państwa niemieckiego, Augsburg przeszedł r. 1806 pod władzę Bawaryi. Biskupstwo augsburgskie, istniejące od VI stulecia, zostało 1803 r. sekularyzowane, a posiadłości jego wcielone podobnież do Bawaryi. Dnia 25 Lipca 1854 roku odbyła się tu konferencyja biskupów bawarskich, na której postanowiono uczynić do rządu odezwę, wymierzoną przeciw mniemanemu naruszeniu zawartego z Rzymem konkordatu.

Augsburgska konfessyja, (Confessio augustana, wyznanie wiary augustańskiej). Od chwili poczęcia się reformacyi, której przedstawicielami w Szwajcaryi byli: Zwingli i Kalwin, a w Niemczech doktór teologii Marcin Luter, coraz silniej dawała się czuć potrzeba wypowiedzenia, sformułowania czém jest właściwie reformacyja, na czém się zasadza, co z dotychczasowych dogmatów Kościoła Rzymsko-Katolickiego zatrzymuje, co odrzuca. Potrzeba ta zamieniła się w gwałtowną konieczność, kiedy cesarz niemiecki Karol V, już to dla przedstawienia

stanom rzeszy naglącej sprawy tureckiej, już dla porozumienia się co do rozdwojenia religijnego, zwołał rzeczone stany do miasta Augsburga na dzień 8 Kwietnia roku pańskiego 1530. Listy zapraszające rozpisał cesarz z Bononii, gdzie 24 Lutego 1530 r. papież koronował go jako króla Lombardzkiego. Kurfirszt Saski Jan, otrzymawszy zaproszenia cesarskie, polecił dnia 14 Marca, aby Luter, Jonas, Melanchton i Bugenhagen, teolodzy protestanccy, zebrali się w Torgau, a porozumiawszy się wzajemnie, napisali *artykuły wiary*, któreby można cesarzowi na sejmie w Augsburgu przedstawić. Wzmiankowani teologowie, za podstawę do napisać się mających artykułów wzięli: siedmnaście tak zwanych *szwabachskich* i piętnaście *torgauskich* artykułów. Dnia 3 Kwietnia kurfirszt saski wyjechał z Torgau, a wraz z nim książę Jan Fryderyk, lüneburski Franciszek, anhaltski Wolfgang, Albrecht hrabia Mannsfeld i około 70 szlachty, tudzież teolodzy: Luter, Melanchton, Jonas i Spalatin. Święta wielkanocne przepędził książę Jan w Koburgu, a ponieważ Luter, był jeszcze pod banicyją cesarską, pozostawił go Jan w zamku koburgskim, i nakoniec dnia 2 Maja, pierwszy ze wszystkich książąt protestanckich, stanął w Augsburgu. Przybywszy tamże Melanchton, wziął się pilnie do wykończenia artykułów wiary, które pierwiastkowo zamierzał nazwać Apologiją, a ukończywszy swą pracę, przesłał artykuły wiary Lutrowi do Koburga, który je w zupełności zatwierdził. Rozważny Melanchton naradzał się także z innemi teologami, tudzież z kanclerzem saskim Jerzym Brück, a nawet z katolickim biskupem augsburgskim Krzysztofem Stadionem, i z sekretarzem cesarza Alfonsem Waldes, bacząc na każde słowo owych artykułów i starając się krótko lecz dokładnie wyrazić to, czego Ewangelicy jako wyznania wiary swej uczą i czego się trzymać postanowili. Przybył nakoniec do Augsburga cesarz dnia 15 Czerwca, i wezwał zaraz wszystkich obecnych książąt aby znajdowali się osobiście na uroczystości Bożego Ciała, która dnia następnego właśnie przypadała. Margrabia brandenburgski Jerzy i kurfirszt saski oświadczyli, że nie mogą zadość uczynić woli cesarskiej. Wreszcie dnia 20 Czerwca w sali pałacu biskupiego otwarty został pamiętny sejm augsburski. Po mszy i przemowie nuncyjusza papieskiego Wincentego Pimpinelli, zebrani udali się do ratusza gdzie znów przemówił Pfalzgraf Fryderyk, zachęcając do wojny przeciw Turkom i ostremi słowy karcąc rozdwojenie religijne. Na obiedwie mowy odpowiedział kurfirszt saski, a upomniawszy do wytrwania w wierze, odebrał z rąk teologów protestanckich, artykuły, czyli *konfessyję*, zatwierdzoną przez Lutra, napisaną po łacinie i po niemiecku, opatrzoną podpisem tegoż kurfirszta, oraz Jerzego margrabiego brandenburgskiego; Ernesta i Franciszka książąt lüneburskich, Filipa landgrafa heskiego, Jana Fryderyka księcia saskiego, Wolfganga księcia anhaltskiego, oraz magistratów miast Norymbergi i Reutlingen. Konfessya liczy 28 artykułów: i dzieli się na dwie części. W 21 artykułach wypowiedziane są prawdy dotyczące wiary w Boga w Trójcy Ś.; grzechu, osoby Chrystusa, usprawiedliwienia grzesznika, duchownych, uczynków dobrych, kościoła, sakramentów, pokuty, spowiedzi, używania sakramentów, władzy kościelnej i świeckiej, przykazań kościelnych i czci świętych. Następne artykuły to jest od 22, stanowią drugą część i zajmują się przedmiotami spornemi. Znaczenie owej drugiej części, tak objaśnia konfessyja: „Ponieważ w artykułach wiary nie uczymy nic przeciwnego Pismu świętemu, ani Kościołowi chrześcijańskiemu, odrzucamy tylko niektóre szczegóły, które już to w upływie czasu wkradły się lub wprowadzone zostały, sama słuszność wymaga więc, ażebyśmy takowe wytknęli i wskazali przyczyny zaprowadzonych zmian, iżby J. C. Mość, mogłeś powziąść przekonanie, że ani myśl anti-chrześcijańska, ani bluźniercze zamiary nami nie

powodowały, lecz że nas do tych zmian skłoniły przykazania Boskie, wyższe znaczenie mające, jak wszelkie przyjęte zwyczaje.“ Tu następują 7 artykułów traktujących: o podwójnej postaci sakramentów, o małżeństwie księży, o mszy, o spowiedzi, o postach, o klasztorach i o władzy biskupów. Kiedy się stany sejmujące zebrały, książęta protestanccy dopraszali się trzykrotnie, aby cesarz pozwolił publicznie odczytać konfessyję, i aby Katolicy także publicznie i piśmiennie złożyli odpowiedź swoją na uznane artykuły. Cesarz jednak zwlekał pozwolenie odczytania. Nakoniec 25 Czerwca, o godzinie 3 po południu, rozkazał Karól V zebrać się książętom protestanckim w kaplicy pałacu biskupiego. Książęta i radzcy ich, cesarz i różni dygnitarze państwa, zajęli swe miejsca, a w chwili gdy kanclerze sascy, doktór Brück, z łacińskim egzemplarzem konfessyi, doktór Bajer z niemieckim wystąpili na środek, wszyscy protestanci postanowili bronić wiary, chociażby kosztem mienia i krwi własnej. Tłumy szlachty i mieszczan zalegały dziedziniec pałacu biskupiego, a podczas czytania, tak w kaplicy jak i wśród będących zewnątrz, panowała uroczysta cisza. Cesarz, łaciński exemplarz konfessyi, zabrał ze sobą do Bruxelli i exemplarz ten zapewne został zniszczony, gdyż dotąd nie wykryto go; drugi zaś, to jest niemiecki, oddał kanclerzowi państwa kurfirsztowi moguńckiemu, który jak się zdaje także zatracony został. Autentyczne wydanie konfessyi ogłosił Melanchton drukiem jeszcze podczas trwania sejmu augsburskiego, to jest 1530 roku w Wittenbergu u Rhova, a konfessyja uznana jako księga symboliczna, stała się powodem nazwy Kościoła ewangelickiego, Kościołem wyznania augsburskiego. Konfessyja ta, nosi miano nieodmiennej (Confessio Augustana invariata), a to dla odróżnienia jej od wydania z 1540 roku, w którém Melanchton, celem zbliżenia Ewangelików do Kalwinów, dopuścił się pewnych zmian w artykułach o wierze, uczynkach, a mianowicie w artykule 10 o kommunii. Zmiany te jednak nie zostały przyjęte przez Kościół augsburgski, owszem odrzucono je, a Luter zganił ostro samowolność Melanchtona. Wydań Konfessyi w języku polskim istnieje dwanaście, a mianowicie: Jana Seklucyjana, *Wyznanie wiary*, Królewiec, 1540 r.; księdza Lutomirskiego Stanisława, kanonika przemyślskiego, w Królewcu 1556 r. in 4-to; Radomskiego Jana, plebana nejdenburskiego, *Conf. August.*, w Królewcu, 1561 roku; Kwiatkowskiego Marcina z Rożyc, *Conf. August. fidei*, 1561 r. Wydania krakowskie dla Zygmunta Augusta: *Confessio*, to jest, wyznanie wiary, u Wierzbięty, 1564 r. in 8-vo. Wydania sandomierskie, z przydaniem ugody sandomierskiej, pod tytułem: *Konfessyja*, 1570 roku; Glicznera Erazma, *Confessio wiary*, którą Augustańską zowią, Gdańsk u Rhodego, 1595 roku; Dirigi Kaspra, kaznodziei w Grzymałtowie, w Toruniu, 1636 roku; Herbiniusa Jana, w Gdańsku, 1675 r., wydana z Katechizacyją wileńską i innemi pismami duchownemi Herbiniusa. Późniejsze wydanie, w Brzegu, 1730 r. Zielińskiego Marcina Zygmunta *Konfessyja*, Lipsk, 1730 r. Wydanie gdańskie 1730 r. i księdza Otto wydanie warszawskie, 1852 r. Wracając do konfessyi nadmienić wypada, że po przyjęciu artykułów przez cesarza, następnie celem wygotowania odpowiedzi, doręczono ją publicznie w dniu 27 Czerwca w obec sejmujących, teologom katolickim: Janowi Eck, Janowi Faber, Konradowi Wimpina, Janowi Kochleuszowi i Janowi Dietenbergerowi. Odpowiedź swą teolodzy rzeczeni wygotowali pod nazwą: *Confutatio*, i złożyli ją cesarzowi dnia 12 Lipca, ten jednakże niezadowolniony, rozkazał napisać nową w języku niemieckim i łacińskim, i takową odczytać zgromadzonym stanom dnia 3 Sierpnia. Na czynione zarzuty odpowiedział Melanchton piśmiennie w *Apologia confessionis*, i odpowiedź tę za pośrednictwem Brücka doręczył cesarzowi dnia 22 Września, lecz Karol V pisma nie przyjął. Podobny los spotkał Wyznanie

wiary Zwingla *(Ad Carolum Rom. Imperatorem comitia Augustae celebrantem fidei Huldrychi Zwinglii ratio)*, i wyznanie wiary miast: Sztrasburga, Kostnicy, Memmingen i Lindau, *(Tetrapolitana confessio)*. Bezowocnemi okazały się także przedstawienia uczonego Erazma Roterdamczyka, który mając sobie przesłany przez kardynała Campegijusza, egzemplarz konfessyi, zachęcał do ustąpień względem protestantów w artykułach dotyczących małżeństwa kapłanów, ślubów klasztornych i kommunii. Cesarz rozgniewany na książąt protestanckich, w piśmie rozwiązującém sejm dnia 19 Listopada oznajmił: iż protestantyzm sprzeciwia się prawom państwa, przeciw jego zwolennikom mają być użyte środki przymusowe, a celem zaprowadzenia reform zwołany będzie sobór rzymsko-katolicki. Źródła: *Historia, von der evangelischen Stände-Protestation und Appellation wieder von dem Reichsabschied zu* Speyer 1529 *wie auch dem* 1530 *zu* Augsburg, *übergeb*: *Glaubensbekenntniss von* Johann Joachim Müller, Jena 1705. *Libri simbolici eccles. evang. luthera.* J. A. H. Titmann, Lipsiae, 1826. *Formula Confutationis Augustanae Confessionis* etc. Mülleri, Lipsiae, 1808. *Kościól Augsburski w Wilnie, kronika,* przez A. T. A. Wilno, 1855. *L. O.*

Augsburgskie interim, (Interim Augustanum). Karol V cesarz niemiecki, zjednawszy sobie 1546 roku przychylność kurfirszta saskiego Maurycego, wystąpił czynnie przeciw protestantom, a zwycięztwo odniesione nad protestantami pod Mühlbergiem, wzięcie do niewoli Jana Fryderyka zwanego Stałym, kurfirszta saskiego, uczyniło go w wymaganiach dotyczących spraw religijnych, coraz groźniejszym; dla tego też na sejmie w Augsburgu, zwołanym w miesiącu Wrześniu 1547 r. wystąpił cesarz nietylko jako monarcha mający władzę świecką, ale i duchowną. Stany protestanckie oznajmiły, że zgadzają się, aby cesarz nim zbierze się wolny sobór chrześcijański, obmyślił co na teraz wypada uczynić w sprawie dotyczącej religii. Celem ułożenia pisma rozjemczego, król Ferdynand, brat cesarza przedstawił dwóch teologów: Julijusza Pflug, biskupa naunburskiego, zwolennika Erazma Roterdamczyka i Michała Heldinga, biskupa nominata mogunckiego, zwanego także Sidoniuszem, trzymającego z partyją czysto kościelną. Kurfirszt brandenburgski Joachim przysłał swego kaznodzieję nadwornego Jana Agrykolę. Pismo ułożone przez pomienionych teologów, nazwane: *Interim Augustanum,* a opatrzone następującym tytułem: *Der römischen Kaiserlichen Majestät Erklarüng, wie es der Religion halber im heiligen Reich bis zu Austrag des gemeinen Concilii gehalten werden soll, auf dem Reichstag zu Augsburg den* 15 *Maj* 1548 *publicirt und eröffnet und von gemeinen Ständen angenommen;* składa się z 26 artykułów. Artykuł 4 opiewa, że przez krew Chrystusa, otrzymujemy nietylko grzechów odpuszczenie, ale zostajemy odnowieni w sercu naszém, stajemy się lepszémi, a sprawiedliwość jest w nas wlaną. Artykuł 11 uczy: ponieważ Duch święty jest w Kościele, przeto Kościół ma prawo wykładu Pisma Świętego. Nadto, Kościół przez tradycyję przechował i podał nam niektóre rozporządzenia wydane przez Chrystusa i Apostołów. Ostatni artykuł interim powiada: w obrządkach kościelnych, kanonie mszy, ubiorach i t. p. niewolno nic zmieniać. Co się tycze małżeństwa księży, lubo życzyćby należało aby pozostali bezżennemi, decyzyja ostateczna wyrzeczona być ma przez sobór powszechny, a aż do chwili zwołania takowego, tym którzy kommuniję świętą spożywają pod obydwoma postaciami, praktyki takowej nie zabraniać. Interim nie zadowolniło katolików, z powodu owego 26 artykułu, i nie żądania zwrotu zabranych przez protestantów dóbr kościelnych. Zrobiło przykre wrażenie na protestantach, bo nie uwzględniało konfessyi augsburgskiej. Kiedy więc cesarz na-

kazał stosowanie się do interim, niektóre miasta jak Augsburg, Ulm, Norymberga i Halla, oraz książę Wirtemberski, sprzeciwiali się wprowadzeniu interim; lecz zmuszone zostały do posłuszeństwa orężem wojsk cesarskich. Duchownych, którzy nie chcieli się poddać interim, wypędzono, a tym sposobem straciło swe miejsca w wyższych Niemczech, przeszło 400, między innemi znakomici teolodzy: Brem, Frecht i Osiander. Źródła: Marheineke Dr. *Geschichte der teutschen Reformation*, Berlin, 1831 r. 4 tomy. *L. O.*

Augsburgski pokój religijny. Interim augsburskie obudziwszy niechęć w protestantach, stało się powodem licznych zatargów, miasta opierały się jawnie woli cesarza, a położenie protestantów stawało się coraz krytyczniejszém i Karol V byłby wolę swoją przeprowadził niezawodnie w całych Niemczech, gdyby nie nagłe zmiany zaszłe w sprawach politycznych. Dotychczasowy przyjaciel cesarza, Maurycy saski, stanął po stronie protestantów, a posiadłości Karola V zagrożone zostały z jednej strony od Turków, z drugiej od Francuzów. Kiedy więc na zwołanym wśród takowych okoliczności w Augsburgu d. 5 Lutego 1555 roku sejmie, a otwartym w imieniu cesarza, przez brata jego Ferdynanda, protestanci wystąpili z żądaniem uznania wolności ich wyznania, bez odnoszenia się do pierwszego soboru; rozumie się, że żądania te musiały być uwzględnione, w razie przeciwnym albowiem, protestanci mogli się stać niebezpiecznemi nieprzyjaciołmi cesarza. Ustąpić musiano i ustąpienie zostało dokonaném, protestanci zwyciężyli. Pismo z dnia 25 Września, rozwięzujące sejm opiewa: „Jego Cesarska Mość, równie jak i kurfirszci, książęta i stany państw, nie będą się dopuszczać żadnych gwałtów względem wyznawców konfessyi augsburskiej, oraz względem ich nauki i wiary, ani też przeszkadzać im w dopełnianiu i stanowieniu obrządków religijnych, lub targać się na ich własność i mienie. Podobnie stany protestanckie, pozostawią w pokoju stany dawnej wiary, nie naruszając ich religii i mienia. Wszyscy nie należący do wyznania augsburgskiego, wyłączają się z praw korzystania z pokoju religijnego. Dobra kościelne, zajęte przez protestantów zostają w ich posiadaniu. Wyznawcom augsburgskim równie jak katolickim nie wolno uciekać się do środków przymusowych celem nawracania. Gdzie jedni i drudzy wyznawcy razem zamieszkują, nie powinni przeszkadzać sobie w dopełnianiu obrządków religijnych.“ Nadto uchwalono, że arcybiskupi, biskupi i prałaci przechodzący na nowe wyznanie, tracą zajmowane przez siebie miejsce i dochody. Miasta zaś i wsie które należały do dotacyj kościelnych, a przeszły na wyznanie ewangelickie, pozostają w pokoju. Pokój augsburgski był nieskończenie ważnym dla Ewangelików wyznania augsburgskiego, porównał ich albowiem z wyznawcami Kościoła Rzymskiego i zapewnił byt im polityczny. Źródła: *Geschichte der teutschen Reformation von* Dr. Philipp Marcheineke, Berlin, 1831 r., 4 tomy. *L. O.*

Augst, wioseczka w Szwajcaryi, przecięta przez środek rzeką Ren; jedna jej część należy do kantonu Bazylejskiego, a druga do Argowii; stoi na miejscu ważnej osady rzymskiej Augusta Rauracorum, zniszczonej przez Niemców i Hunnów. Niegdyś pierwsze siedlisko biskupstwa bazylejskiego.

Auguis (Piotr Réné), urodzony w Melle we Francyi 1783 roku, syn członka Zgromadzenia prawodawczego, Konwencyi i Rady 500, poświęcił się pierwiastkowo malarstwu, potém wstąpił do wojska, był porucznikiem w 1805 r., a następnie oficerem marynarki holenderskiej. Po powrocie Bourbonów ogłosił broszurę pod tytułem: *Wyjątki z Monitora*, za co skazany został na pięcioletnie więzienie. Uwolniony podczas 100 dni, ogłosił: *Korespondencyja Ludwika XVIII z margrabią de Farvas; Napoleon; Ucieczka Bourbonów; Re-*

wolucyja; *Listy pułkownika francuzkiego do biskupa angielskiego.* Po drugim powrocie Bourbonów wtrącony do więzienia la Force, przebył tam do końca 1817 r.; uwolniony, znowu pisać zaczął i wydał: *Niedyskretne odkrycia; Uwagi nad soborami; Historyja starożytnych malarzy.* W 1820 roku mianowany konserwatorem muzeum pamiątek francuzkich, pozbawiony został posady za ogłoszenie dzieła, p. t. *Początek wyznań.* Po rewolucyi lipcowej wybrany do Izby z departamentu Deux-Sèvres, zasiadał w Izbie dośmierci. Wydał liczne bijografije, jako to: Pascala, Moliera, Racina, Rousseau i t. p. Auguis był współpracownikiem wszystkich ważniejszych dzienników, a w Izbie brał udział w rozprawach największej wagi; mianowany konserwatorem księgozbioru Mazaryńskiego, umarł 1844 r.

Augur czyli **Auspex** (z łacińskiego: *avis* i *gerere*, ptak i prowadzić, oraz *avis* i *spicere*, ptak i patrzeć), wróżbiarz u starożytnych Rzymian, którego obowiązkiem było, z lotu ptaków i różnych zjawisk przyrodzonych przepowiedzieć przyszłość lub poznać wolę bogów. Między augurem a auspexem właściwie taka zachodziła różnica, że pierwszy obserwacyje swoje czynił w danym jakim celu i na żądanie osób interessowanych, drugi wtenczas, gdy mu się przypadkowo nadarzały; ztąd auspexem mógł być każdy, augurem tylko urzędnik czyli kapłan na to ustanowiony. Augurowie głównie postrzeżenia swoje czynili pięciorakie: 1) na zjawiskach powietrznych, jako to: grzmocie, błyskawicy, łyskaniu i gwiazdach spadających; 2) na locie i krzyku ptaków; 3) na jedzeniu niektórych kur poświęconych (*tripudium*); 4) na spotkaniu zwierząt czworonożnych; 5) na niemiłych głosach, dających się słyszeć w ważnej chwili. Znaczenie augurów było bardzo wielkie, gdyż ani w wewnętrznych, ani w zewnętrznych sprawach krajowych nie przystępowano do żadnej stanowczej decyzyi, bez poprzedniego ich poradzenia się, czyli nowemu przedsięwzięciu sprzyjają *auguryje;* wszakże czynność swoją odbywali jedynie z polecenia władzy i w obecności jej delegowanych. Sztuka augurów trzymaną była w tajemnicy i uczono jej tylko w szkole na ten cel przeznaczonej, ztąd też urząd ich był dożywotnim; wszakże już w II wieku przed nar. Chr. istniały księgi auguralne (*libri augurales*), które zawierały zapewne prawidła auguryjów, dotąd tylko w podaniu przechowywane. Liczba augurów niezawsze była jednakową; zrazu pod królami było ich tylko trzech, których obecność konieczną była na zgromadzeniach kuryi; wyrzeczenia ich cofały nawet postanowienia ludu i senatu. W r. 304 przed nar. Chr. ustanowiono 4 augurów patrycyjuszowskich, a 5 z plebejuszów; Sylla powiększył jeszcze ich liczbę do 15. Naczelnika ich nazywano *Magister collegii* i *Magister augurum.* Cała instytucyja augurów pochodzenia była etruskiego i utrzymała się aż do ery chrześcijańskiej; zniósł ją dopiero cesarz Teodozyjusz, jakkolwiek już w ostatnich czasach rzeczypospolitej żaden oświecony Rzymianin w auguryje nie wierzył, tak, iż Cycero już nie pojmował, jakim sposobem jeden augur, patrząc na drugiego, nie parska śmiechem. W osadach rzymskich również byli augurowie, i tak kollegijum Lugduńskie liczyło ich aż 300. W czasie wojny wodzowi naczelnemu służyło prawo auguryjów, jakoż Augur zawsze mu towarzyszył. Z początku augurowie kollegów i następców sami sobie przybierali, później obierał ich lud, w końcu mianowali cesarze. Odzież ich składała się z szaty szkarłatnej, z purpurowemi wypustkami, z czapki spiczastej tegoż koloru, a szczególném ich znamieniem była laska zakrzywiona (*lituus*), rodzaj pastorału. Znaki przypadkowe każdy miał prawo obserwować, zaś godność augurów na tém polegała, że badali woli bogów podług przepisów i objawiali warunki, w których te znaki miały na-

stąpić. Część ta ich sztuki nazywała się *legum dictio*. Najprzód wyznaczano miejsce, gdzie miały się odbyć auguryje, albo w mieście, albo za *pomerium*, rodzajem bulwarów na około miasta; w tém samém miejscu augur wytykał zwykle na wzgórzu przestrzeń, *templum* zwaną, gdzie stawiano namiot (*tabernaculum*), o jedném tylko wyjściu, przy którém siadał tak, by wolny ztąd miał widok na całą okolicę. Ponieważ koniecznie czynność, do której żądano auguryjów, dokonaną być musiała w tymże dniu co i auguryje, przeto zwykle rozpoczynano je od świtu; augur siadał z twarzą na wschód zwróconą, w ręku trzymając laskę pomodlił się do bogów, po czém na niebie od wschodu na zachód nakreślał w myśli liniję, pod którą położona część południowa nazywała się prawą (*dextra*), zaś północna lewą (*sinistra*). Zwykle, bo z wyjątkiem tylko zjawisk powietrznych, prawa strona bywała pomyślną, lewa przeciwnie; niekiedy jednak zależało to od gatunku zwierząt, i tak np.: sroka wróżyła pomyślnie ukazując się po stronie lewej, kruk po prawej. Niebo pogodne w czasie auguryjów uchodziło za dobrą wróżbę; złym znakiem bywało, gdy augur podczas swojej czynności upuścił laskę, lub inny jaki bądź przedmiot. Gromada rozmaitego gatunku ptaków była wróżbą pomyślną; tak samo, gdy ptak drapieżny wypuścił zdobycz i już jej nie schwytał; niepomyślną, gdy zdobycz swoją uprowadził. Jeżeli po auguryjach pomyślnych nastąpiły drugie niepomyślne (*alterae aves*), wówczas pierwsze zostały unieważnione. Gdy wypadek auguryjów zupełnie był dobry, wówczasAugur wołał uroczyście: *Aves addicunt* (ptaki zezwalają); w przeciwnym razie mawiał: *abnuntio* (zabraniam), albo: *alio die* (w innym dniu). Po auspicyjach powietrznych najważniejszemi ze wszystkich były obserwacyje kur poświęconych (*tripudium*), odbywane zwykle przed bitwami i przy zakładaniu osad. Jeżeli kury szybko wyskakiwały z kojca, wesoło skakały i chciwie rzucały się na żer kaszkowaty (*puls*), tak, że im całe okruchy wypadały z dziobów, wówczas wróżba była dobra; niepomyślna zaś, jeżeli nie jadły wcale, a gdy jadły tylko znaglone głodem, auguryjum także zwało się przymusowe (*coactum*). Przy wróżbach ze zwierząt czworonożnych (*augurium pedestre*) uważano za nieszczęście, jeżeli zwierzę przebiegło przez drogę. Dla urzędników wybierających się na prowincyję używano wróżby z jarzma (*augurium jugale)*, w której źle wróżyło, gdy bydło pociągowe stawało, dobrze zaś, jeżeli zaczęło ciągnąć w przeciwne strony. Nieszczęśliwym było również znakiem, gdy zwierz ofiarny uciekł od ołtarza, albo gdy ryczał, albo padł na stronę niewłaściwą; w takim razie nakazywano zaraz ofiarę pokutną (*augurium piaculum*). Obok augurów istniał jeszcze w Rzymie inny rodzaj wróżbiarzy, których zwano ofiaropatrzami (*haruspex*; ob.), którzy jednak daleko mniej od tamtych byli uważani i po większej części pochodzili z cudzoziemców. Bliższe szczegóły o ciekawej instytucyi augurów znajdują się w gruntowném dziele Hartunga, p. t.: *Die Religion der Römer* (Erlangen, 1836). *F. H. L.*

Auguryje, ob. *Augur*.

August (Cajus Julius caesar Octavianus), syn Kajusa Oktawijusza i Attyi, siostrzenicy Cezara, urodził się za konsulatu Cycerona, roku 62 przed nar. Chr. Ojciec jego pochodził z Velletri w kraju Wolsków i był senatorem i kawalerem rzymskim, matka zaś jego była Afrykanką, jeżeli można wierzyć zarzutom nieprzyjaciół jego, mianowicie Antonijusza, który mówi: „Ojciec twej matki był Afrykanin, matka twoja obracała w Arycyi ciężkie żarna.“ Wychowany w Rzymie pod okiem matki i ojczyma Filipa, miał w 12 roku życia mowę pogrzebową nad grobem babki swej Julii, chociaż później lękliwy mówca potrzebował pomocy herolda, chcąc mówić do ludu. Niskiego wzrostu, wątły, kulejący na jedną

nogę, osądzony zbyt słabym, aby mógł towarzyszyć Cezarowi na wojnę hiszpańską przeciw synowi Pompejusza, posłany został na dalsze nauki do Apollonii, w Epirze, gdzie kształcił się pod kierunkiem sławnego retora Apollodora, i gdzie go doszła wiadomość o tragicznej śmierci Cezara. Odrzucił trwożliwe rady ojczyma i matki, straszących go sztyletami Brutusa i zaklinających aby czekał przyjaznej pory. Wylądował w Brundusium i tam dowiedział się o treści testamentu Cezara, który go naznaczył swym spadkobiercą, o przewrotnej mowie Antonijusza, nad zwłokami Cezara i oburzeniu ludu przeciw mordercom bohatera. Oktawijan w jednej chwili zrozumiał swe stanowisko. Na czele weteranów Cezara, których nibyto chciał uniknąć, a którzy przybiegli gromadnie ku niemu, wyrzucając z czułością niesłuszne podejrzenia, przejął na swą rzecz podatki wysyłane do Rzymu z prowincyi, zabrał fundusze skarbowe, znajdujące się w Brundusium i przez Kampaniję skierował się ku Rzymowi, z niezłomném postanowieniem wyjednania sobie na forum zatwierdzenia praw sukcessora i tytułu mściciela Cezara, jakim go powitali weterani. Za zbliżeniem się Oktawijana, urzędnicy, żołnierze i obywatele wyszli na jego spotkanie; lecz przywódzca stronnictwa cezarejskiego Antonijusz, korzystający wspólnie z Lepidem z uległości senatu i tryjumfujący nad stronnictwem republikańskiém, nie raczyli wyjść przeciw niemu, nie przypuszczając nawet, aby w tym dziewiętnastoletnim młodzieńcu, w tém wątłém ciele, mieszkała dusza mająca wkrótce rządzić światem. Oktawijan, nie tracąc czasu, zażądał i kazał się uroczyście uznać przez pretora dziedzicem Cezara. Lud, pewien zapłaty, przyklasnął. Następnie zawezwał Antonijusza o wydanie sobie skarbów Cezara, dla wykonania jego legatów. Tamten odpowiedział, że są własnością państwa. Sprzedaje więc dobra i ziemie sobie zapisane i pośpiesza zaspokoić należności, przypadające ludowi z testamentu wuja, upamiętnia igrzyskami otwarcie świątyni Venus genitrix, przez Cezara założonej i z powodu ukazania się podówczas komety, stawia w tejże świątyni posąg z gwiazdą na czole. Przy pomocy pieniędzy i igrzysk łatwo mu było zjednać sobie stronników Cezara; niedosyć na tém, Oktawijan obdarzony od natury instynktem do intryg i podstępów politycznych, przeciąga na swą stronę nawet wrogów wuja, republikanów, obawiających się wzrastającej potęgi Antonijusza. Dopomaga mu w tém Cycero, którego odwiedził niezwłocznie po przybyciu swém do Włoch, i przekonywa republikanów, że jedynym środkiem ratunku i ocalenia jest połączenie się przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi Antonijuszowi. Przez swą szczodrobliwość i obietnice zgromadził około siebie weteranów Cezara, rozkolonizowanych we Włoszech, i z nich utworzył trzy legijony; nadto z liczby czterech legijonów powołanych z Macedonii przez Antonijusza, dla wygnania Brutusa z Galii Cyzalpińskiej, przeciągnął dwa na swą stronę. Łatwo mu to przyszło; Antonijusz dawał mało, a wymagał wiele; Oktawijan dawał wiele, a przyrzekał więcej jeszcze. Te siły nieprawnie zebrane ofiarował senatowi i ludowi rzymskiemu; w obronie swobód, sam przyjął nad niemi dowództwo. Cycero, lękając się Antonijusza, poparł swą wymową jego ofiary; słaby senat dekretem zatwierdził nielegalne postępowanie Oktawijana, a zarazem opór Decima Bruta, wysławszy mu w pomoc wojska pod dowództwem konsulów Hircyjusza, Pansy i propretora Oktawijana. Niedość na tém, dał nowemu propretorowi fundusze na zaspokojenie legijonów. W obozie republikanów radość była niezmierna; rzeczywiście, było się z czego cieszyć, widząc dziedzica Cezara idącego w pomoc Brutusowi, zabójcy Cezara. Po dwóch zwycięztwach odniesionych nad Antonijuszem, z których w pierwszém Oktawijan rzucił cień powątpienia na swą odwagę, lecz w drugiém postępował, jak wypada na zręcznego wodza i dzielnego żołnierza, znalazł się niespodzia-

nie jedynym wodzem zwycięzkiej armii przez śmierć obu konsulów; śmierć tak na rękę jego zamiarom przypadła, iż go podejrzano o zatrucie ran Pansy i rozkaz zabicia Hircyjusza, w zamieszaniu bitwy, własnym wydany żołnierzom. Tymczasem w uchwale senatu, przyznającej Brutusowi zaszczyty tryjumfu, nie wspomniano i słowa o Oktawijanie, który miał za sobą swą politykę i legijony pełne wstrętu do morderców Cezara. Zamiast korzystać ze zwycięztwa i ścigać Antonijusza, zostawił mu czas połączenia się z Lepidem z tamtej strony Alp. Potém zażądał, aby wspólnie z Cyceronem, którego nazywał swym ojcem, nadano mu godność konsulowską. Przyrzeczono mu ją na rok następny, tymczasem zaś powierzono łącznie z Brutusem dowództwo armii, przeznaczonej przeciw Antonijuszowi i Lepidowi. Na wieść o tém wysłał do Rzymu czterystu deputatów z wojska, z których jeden uderzył ręką o miecz i zawołał: „Ten go zrobi konsulem.“ Sam na czele armii pośpieszył pod Rzym poprzeć prośby wysłańców, i podczas wyborów trzymał się za miastem, jak gdyby oddaleniem się z miejsca obrad chciał pozostawić wyborcom wszelką swobodę działania. Dwudziestoletni konsul wymógł na trybunach skazanie zabójców Cezara i odwołanie wyroków potępiających Antonijusza i Lepida, potém dla oparcia się przerażonym republikanom, odwołującym się od tego wyroku do siły oręża, i gromadzącym się około Brutusa i Kassyjusza, udał się do Bolonii, gdzie na wyspie Rhenus (Rend) pod strażą legijonów naradzał się z Antonijuszem i Lepidem. Narady trwały trzy dni. Wynikiem ich był tryjumwirat. Wojsko wydało okrzyk radości, dowiedziawszy się o pogodzeniu wodzów, a na utwierdzenie przyjaźni wymogło związek Oktawijana z Klaudyją, pasierbicą Antonijusza. Sprzymierzeńcy ogłosili się tryjumwirami, reformatorami rzeczypospolitej, z władzą nieograniczoną na lat pięć. Oktawijanowi przypadła w podziale Afryka i wyspy. Pierwsza proklamcyja tryjumwirów pełna była proskrypcyi, które Appian po szczególe wymienia; tłómaczyli się tém, że mając zamiar upokorzenia dumnych tyranów Azyi, Brutusa i Kassyjusza, nie mogą w łonie Rzymu pozostawić szkodliwych nieprzyjaciół. Poprowadzili wojska do Grecyi, gdzie dwa dni Filipijskie roztrzygnęły los rzeczypospolitej. Pierwszego dnia Oktawijan słaby, przestrzeżony, jak mówił, snem lekarza, o grożącem niebezpieczeństwie, opuścił pole bitwy a nawet obóz, który wpadł w ręce Brutusa. Drugiego dnia skrzydło, którém dowodził, zostało złamane, lecz zwycięztwo zostało przy Antonijuszu; Brutus i Kassyjusz odebrali sobie życie, Oktawijan kazał pierwszemu odciąć głowę i rzucił ją u stóp posągu Cezara. Powrócił do Rzymu chory. Tu czekały go nowe kłopoty. Trzeba było prowadzić wojnę domową z Sextusem Pompejuszem, pozbawić wielu obywateli posiadłości dla rozdzielenia ich ziemi pomiędzy weteranów, zaspokoić wygórowane żądania wojsk, poskromić skargi wydziedziczonych Włochów. Fulwija, żona Antonijusza, wzięła pokrzywdzonych pod swą opiekę; weteranom przyrzekła osady daleko bogatsze i żyzniejsze w innych prowincyjach i podmówiła przeciw swemu zięciowi Oktawijanowi, którego kochała więcej, jak przypadało na matkę żony, Lucyjusza Antonijusza, brata swego męża. Wybuchła ztąd wojna zakończyła się rabunkiem Peruzyi, gdzie się zamknął Lucyjusz i śmiercią trzystu senatorów poświęconych na ołtarzu Cezara. Po powrocie Antonijusza z Egiptu nastąpił nowy podział: Oktawijan dostał Włochy i prowincyje zachodnie, Lepidus Afrykę. Tymczasem lud z obawy głodu zaczął się burzyć, ponieważ Sycylija, śpichlerz Włoch, była w ręku Sextusa Pompejusza. Tryjumwirowie zawarli z nim przymierze w Micenie, lecz po wyjeździe Antonijusza na Wschód, Oktawijan ze zwykłém sobie wiarołomstwem pokój ten zerwał. Pod oczyma Sextusa wybudował flottę, ćwiczył majtków, wprawiał wojska do boju w ciągłych wypra-

wach przeciw Panończykom, Dalmatom, Gallom i Hiszpanom przedsiębranych, założył port Julii, połączywszy jezioro Awerneńskie z Lukryńskiem, i jednem zwycięztwem odniesionem przez Agryppę, przy Naulochii, skruszył Pompejusza, który umarł w Azyi, i Lepida, który w zamian za pożyczone wojska i flottę śmiał żądać Sycylii. Oktawijan zabrał mu armiję, wyzuł z Afryki i pozwolił żyć w bogactwie i zapomnieniu, mianowawszy go arcykapłanem. Pan Zachodu, zdobywca Hiszpanii i Gallii, Sycylii i Afryki, dobroczyńca Włoch, która zaczęła używać rozkoszy pokoju i obfitości, otworzył bramy Rzymu wygnańcom, a tymczasem układał plany dalszych scen drammatu, pod Akcyjum rozwiązać się mającego. Stanął więc zbrojny w swą politykę głęboką i pewną przeciw awanturniczemu Antonijuszowi. Zaczął od tego, że za powrotem Antonijusza z wojny przeciw Partom, składa najwyższą władzę, poprzestając na skromnym tytule trybuna dożywotniego, jako milszym ludowi, a zgodniejszym z jego zamiarami. Szaleństwa Antonijusza dokonały reszty. Oktawijan oskarżył go o rozerwanie państwa dla wyposażenia Kleopatry, o wprowadzenie Cezaryjona (syna Cezara i Kleopatry) do rodu Cezara, a nawet o przyrzeczenie Rzymu królowej egipskiej. Przez to sprawił odebranie Antonijuszowi godności i wypowiedzenia wojny Kleopatrze. Z potężnemi siłami lądowemi i morskiemi, od dawna sposobionemi w widokach tej stanowczej wojny, wystąpił na spotkanie Antonijusza. Bitwa pod Akcyjum, wygrana przez Agryppę, rzuciła świat rzymski do stóp jego. Ścigał współzawodnika aż do Egiptu. Kleopatra potajemnie wydała mu flottę i miasto Peluzyję, a licząc na wpływ swych wdzięków i wierząc jego bilecikom, sądziła że potrafi ukorzyć trzeciego władzcę świata; nie wiedziała, że u Oktawijana sama miłość była wypływem rachuby politycznej, i że ilekroć starał się o względy dam rzymskich, to jedynie w celu dojścia tajemnic ich mężów. Ta piękna królowa, przyjmująca go w sukniach żałobnych, podwyższających jeszcze potęgę jej wdzięków, natchnęła go żądzą posiadania jej bogactw. Chciwości jego stało się zadosyć. Zarządził jej, oraz Antonijuszowi wspaniały pogrzeb, i jednocześnie nakazał śmierć Cezaryjona, oraz syna Antonijusza i Fulwii. Spędził dwa lata na Wschodzie, porządkując sprawy Egiptu, Grecyi, Azyi Mniejszej i Wysp, poczem wrócił do Rzymu i odprawił trzy tryjumfy: pierwszy nad Dalmatami, Panończykami i Japodami, drugi nad królami barbarzyńskiemi, sprzymierzonymi z Antonijuszem, trzeci nad Egiptem. Po śmierci Antonijusza i republikanów na polu bitwy poległych, odbywał, jak mówi Don Kassyjusz, długie rozmowy, z Agryppą i Mecenasem, celem naradzenia się nad tem, co nadal przedsięwziąć wypadało. Pierwszy, otwarty i dzielny żołnierz, doradzał mu rzeczpospolitą, jako jedyny środek zyskania nieskażonej chwały i wdzięczności ludów: drugi, zręczny i pochlebny dworak, podszepnął cesarstwo, uważając w tem jedyny środek bezpieczeństwa i szczęścia dla Oktawijana i narodu rzymskiego. Poszedł więc za radą Mecenasa, lecz mimo to nie zburzył rzeczypospolitej, przejął wszystkie nazwy i godności republikańskie miłe ludowi i w poszanowaniu będące, zrzekł się zaś tytułów zużytych przez Syllę i Cezara, i kolejno czczony był pod nazwą imperatora, konsula, prokonsula, trybuna dożywotniego, nadzorcy obyczajów i arcykapłana. W końcu 7 konsulatu przyszedł do senatu i oświadczył, że składa swą godność; dopiero ulegając usilnym prośbom i obawom o los państwa dał się nakłonić do przyjęcia jej, lecz tylko na lat dziesięć: skromność uczczona uroczystościami i igrzyskami, skromność, którą kazał podziwiać w różnych przerwach dziesięcio i pięcioletnich przez 42 lat swych rządów. Za owej pierwszej abdykacyi tak głęboko obmyślanej, tak zręcznie odrzuconej, senat powitał go przydomkiem Augusta. August cesarz dowodził wojskiem lądowem i morskiem, sta-

nowił o wojnie i pokoju, prokonsul sprawował najwyższą władzę we wszystkich prowincyjach rzymskiego świata, trybun dożywotni i nienaruszony miał moc oponować uchwałom senatu i wstrzymywać bieg praw, niezgodnych ze szczęściem ludu, cenzor miał rozdawnictwo godności senatorskich i prawo usuwania senatorów. Do tych wszystkich władz i tytułów kolejno nabywanych przybyły inne, mniej określone, lecz noszące już piętno służalstwa i dworskości: „Ojca ojczyzny i księcia senatu.“ Udając że wspólnie z senatem, a raczej za jego przyzwoleniem wykonywa rządy, pozostawił senatowi zarząd prowincyi wewnętrznych, zatrzymując jedynie przy sobie pogranicze, to jest te, gdzie obozowały i przebywały legijony. Na zewnątrz już to sam, już przy pomocy Agryppy, Tyberyjusza i Druza, upokorzył Kantabrów i Asturyjczyków, mieszkańców północnej Hiszpanii, Taurysków i Skordysków zamieszkujących Alpy, powiększył cesarstwo nową prowincyją Mezyją, nie licząc nawet wyprawy Balbusa do Afryki przeciw Garamantom i nieszczęśliwych usiłowań Aeliusza Gallusa przeciw Arabii szczęśliwej. W 744 r. ery rzymskiej po raz trzeci zamknął świątynię Janusa, lecz wkrótce pokój zakłócony został zwycięztwem odniesioném przez Arminiusza (ob. *Hermann*), wodza zbuntowanych Germanów nad legijonami rzymskiemi. Wtedy to August w przystępie boleści zapuścił brodę i włosy i z krzykiem rozpaczy upominał się u Varrus'a zwrotu straconych legijonów, jak gdyby założyciel cesarstwa przeczuwał jego upadek pod ciosami tych samych barbarzyńców. Tyberyjusz jednak poskromił Germanów, a Druzus stanął nad Elbą. Podczas pokoju August poświęcał się poprawie administracyi wewnętrznej. oczyścił senat z służalców Antonijusza i Cezara, poprawił obyczaje, karał bezżeństwo, przywrócił karność wojskową i zniósł podział gruntów pomiędzy żołnierzy, wyznaczywszy im żołd stały. Podzielił Rzym na 14 cyrkułów, powierzonych pieczy pretorów lub trybunów, corocznie wyznaczanych, i śmiało mógł się szczycić, że wziąwszy miasto z cegły, pozostawia je z marmuru. Podniósł Korynt i Kartaginę; Lugdun uczynił drugiém miastem po Rzymie, urządził regularny bieg poczt dla obsługi rządu, opiekę swą rozciągał nad wszystkiemi prowincyjami, ustanowił dwie flotty, Raweńską i Miseńską, przeznaczone wyłącznie do przewozu ładunków. Początkowo utrzymał sejmiki i wybory, lecz korzystał ze sposobności, jaka mu się nastręczyła z powodu zaburzeń, wywołanych ambicyją niektórych kandydatów i mianował najpierw jednego konsula, a potém wszystkich wybieralnych urzędników. Ku końcowi życia do rady swej, oprócz Agryppy i Mecenasa powołał jeszcze szesnastu senatorów i po jednym członku wybranym z każdej korporacyi urzędowej; był to początek Rady Tajnej, czyli Rady Stanu, przyjętej potém przez rząd byzantyński, a następnie przez wszystkie państwa. Zmuszony w początkach uśmierzać bunty i karać spiskowych, jako to Cepijona, Muzenę, Egnacyjusza; ze zmianą imienia zmienił systemat: stopniowo łagodnością i wspaniałomyślnością zyskiwał stronników i zmniejszał ilość niezadowolonych, przebaczył Cynnie, nie widząc w tém żadnego niebezpieczeństwa, a swobodny od zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół doznawał jedynie zgryzot i kłopotów familijnych. Julija, córka jego z drugiej małżonki Scribonii, zaślubiona najpierw siostrzeńcowi Augusta Marcellusowi, następnie Agryppie, ostatecznie Tyberyjuszowi, matka Kajusza i Lucyjusza, przynosiła hańbę domowi przez swą rozpustę i wygnaną została na wyspę Pandataria. Po śmierci wnuków Kajusza i Lucyjusza, stał się ofiarą intryg trzeciej swej żony Liwii, jedynej osoby, jaką kiedykolwiek kochał i skutkiem tego ogłosił następcą pasierba swego Tyberyjusza. Powracając z wycieczki odbytej na brzegi Kampanii, gdzie odwiedził trzeciego syna Julii, Agryppę Postumijusza (Pogrobowca), zasłabł, a zmuszony zatrzy-

mać się w Noli, wyzionął ducha na ręku Liwii. Czując blizki koniec, zażądał zwierciadła, kazał utrefić włosy, a potém wezwał przyjaciół, do których wyrzekł: „Jak sądzicie, czy dobrze odegrałem moją rolę?" Tak? „Przyklaśnijcie mi więc!" Nie przeczuwał, że rozwiązanie długiego drammatu państwa rzymskiego przygotowywało się już za jego życia; Jezus Chrystus urodził się 30 roku jego panowania. Powiedziano o Auguście, że nie powinien się był nigdy urodzić lub nigdy umrzeć. Wyrok ten doskonale określa obie strony tego czynnego i pełnego przygód żywota. August łagodny i szlachetny kazał wierzyć, że Oktawijan był krwawym i okrutnym nie ze skłonności, lecz z widoków politycznych. Twórca proskrypcyi, okrutny mściciel Cezara, z uśmiechem przysłuchiwał się pochwałom oddawanym Pompejuszowi, Katonowi i Brutusowi; dziwił się, gdy wnuk jego krył się z czytaniem dzieł Cycerona, którego nazywał wzorem obywateli; wtedy bowiem nie miał się już czego obawiać; jako tryjumwir nieubłaganym był dla tych, względem których miał obawy, lub podejrzenia. Zachęcał talenta, lubił i wspierał uczonych, wiedział bowiem, że sława jego wzrastać tylko może przy ich współudziale. Dla niego Agryppa odnosił zwycięztwa, Horacy pisał ody, Wirgilijusz podnosił do potęgi bóstwa wielkiego Cezara. Po jego śmierci Druzus złożył w senacie testament i trzy własnoręczne książeczki: pierwsza zawierała przepisy co do odbycia pogrzebu, druga krótki życiorys, z życzeniem wyrycia takowego na tablicach miedzianych; sądzą, że napis znaleziony w świątyni Ancyry, w Galacyi, jest urywkiem tej bijografii; trzecia zawierała wykaz sił państwa, i skończyła się radą, aby cesarstwo trzymało się w granicach Renu, Dunaju i Eufratu, strzegąc się dalszych podbojów. Dom w którym się urodził i ten w którym umarł zamieniono w świątynie, których arcykapłanką była Livia. Senator upewniający, że widział duszę Augusta unoszącą się ku niebu, otrzymał od niej 10,000 sesterców. Tyberyjusz i Germanikus na cześć jego ustanowili zakon, którego kapłanów wybierali z pomiędzy senatorów, i sami przewodniczyli ofiarom odbywanym w pałacu cesarskim. August napisał tragedyję p. t. *Ajax et Ulysses*, poemat *Sicilia* i zbiór epigrammatów; lecz największą zasługę jaką położył w literaturze, stanowi ocalenie z płomieni Eneidy, z pogwałceniem w brew ostatniej woli Wirgilijusza.

August I, elektor saski, od r. 1553—1586, syn Henryka Pobożnego i Katarzyny meklemburgskiej, urodzony 1526 r., w Freibergu, gdzie ojciec jego przebywał do r. 1539, to jest do chwili objęcia w swą władzę wszystkich posiadłości domu Albertyńskiego. Kształcił się pierwiastkowo w swém mieście rodzinném, pod przewodnictwem Riviusa, a potém na uniwersytecie lipskim. W 1546 r. wspólnie z bratem starszym Maurycym odebrał przysięgę hołdowniczą od mieszkańców krajów dziedzicznych, lecz brał mały udział w sprawach państwa i przebywał głównie w zamku Weissenfels. W 1548 r. zaślubił Annę, córkę króla duńskiego, Chrystyjana III, gorliwą poplecznicękę nauki Lutra, osobę wielkich cnót i zalet. Po śmierci brata powołany na godność elektorską (1553 r.), miał przed sobą do zwalczenia liczne trudności, wynikające, już to z zamieszania panującego w całych Niemczech z powodu wojen religijnych, już to z powodu nieporozumień z kuzynami swemi linii ernestyńskiej, którzy domagali się wynagrodzenia i przywrócenia do posiadłości, z których przez jego brata i poprzednika wyzuci zostali. Jeżeli Maurycy mieczem wywojował rozszerzenie granic swych państw, August dzięki zręcznej, chociaż niezawsze prawej polityce, utwierdził w nich swą władzę, główną w tym względzie pomocą były dlań względy cesarza, o które gorliwie się dobijał. Przyłączył do państwa saskiego majątki trzech kapituł: mersebursgkiej, naumburgskiej i Miśnii, sekularyzowanych po wprowadzeniu refor-

macyi, zarzucają mu jednak, że korzystał z nieszczęścia księcia Fryderyka de Gotha, który skutkiem intryg Wilhelma de Grumpach, pozbawiony został swych państw i umarł w więzieniu. Rozwój reformacyi wiele mu zawdzięcza. Pierwiastkowo zapalony stronnik nauki Kalwina, gdy widział przewagę kalwinistów, uznał ją za szkodliwą dla swej władzy, powrócił do luteryjanizmu 1574 r. i jak poprzednio adeptów Lutra, tak potém surowo gnębił uczniów Kalwina, i dla zapewnienia ewangelikom swobody wyznania, ułożył pamiętną: Formułę zgody (*Formula concordiae*). August I był mądrym prawodawcą, światłym opiekunem nauk, sumiennym i oszczędnym szafarzem grosza publicznego, państwo też jego w owych trudnych czasach służyło za wzór dla krajów niemieckich. Używał na swe potrzeby dochodów z własnych tylko majątków, podatki zaś obracał na wyłączną kraju potrzebę. Ulepszył prawodawstwo, urządziwszy je na wzór rzymski, a oczyściwszy z wielu barbarzyńskich zwyczajów i nadużyć starogermańskich. Dokładał wszelkich starań ku ożywieniu naturalnych zasobów bogactwa krajowego, ożywiał przemysł, dał popęd rolnictwu i handlowi. Za przykład dla rolników służyły jego majątki, gdzie pod jego i małżonki okiem gospodarstwo wzorowo prowadzoném było. W 1566 r. z jego polecenia Job Magdeburg sporządził wielką mappę Saxonii. Zajmował się ogrodownictwem, napisał nawet dziełko p. t. Podręcznik dla ogrodników, i wydał postanowienie obowiązujące każde małżeństwo w ciągu jednego roku pożycia do zaszczepienia dwóch drzewek owocowych. Oczynszował znaczną część majątku elektorskiego, zamieniając pańszczyznę na opłatę w pieniądzach i naturalijach, przyjął wygnańców hollenderskich, którzy zmuszeni byli opuścić kraj z powodów religijnyah, a przez to dał nowe życie rękodzielnictwu, za jego panowania w Saxonii było 30,000 sukienników, a dwa razy tyle tkaczów. Łożył wielkie summy na wykupienie drobnego handlu z rąk lichwiarskich, i nadał obszerne przywileje jarmarkom lipskim. Zakładał szkoły miejskie i drukarnie, ufortyfikował Königstein i zbudował liczne gmachy w Dreznie, gdzie założył bibliotekę i inne zbiory naukowe i artystyczne. W chwilach wolnych zajmował się tokarstwem, głównie zaś alchemiją, w czém dopomagała mu wiele zacna jego małżonka. August I saski miał z niej 15 dzieci, z których przeżyła jedenaścioro, umarła 1585 roku. W trzy miesiące potém ożenił się z córką księcia Joachima Anhalt, liczącą zaledwie lat 13, lecz w miesiąc po ślubie tknięty apoplexyją, wyzionął ducha. Pochowany w katedrze freibergskiej. Trzej synowie Chrystyjan I umarł 1591. Chrystyjan II umarł 1611 i Jan Jerzy panowali po nim. Młoda wdowa wyszła za Jana księcia holsztyńskiego.

August (*Samozwaniec*). W smutnym okresie panowania cara Bazylego, syna Jana Szujskiego, zjawiło się w Rossyi wielu Samozwańców, którzy byli ludźmi zupełnie niewiadomego pochodzenia. Do ich rzędu należał August, którego chciwi władzy i łupów, mianowali synem cara Jana Wasilewicza Groźnego. Współcześnie z dwoma innemi samozwańcami zjawił się on w Astrachaniu, roku 1609, zkąd wziąwszy ich z sobą Kozacy, poszli pod Saratow, lecz odegnani przez tameczną załogę, udali się do drugiego Dymitra Samozwańca, zwanego Tuszyńskim, który nagrodziwszy Kozaków, Augusta przy drodze moskiewskiej powiesić rozkazał.

August II, król polski, w dziejach saskich słynie pod imieniem Fryderyka Augusta I i ma tam przydomek Wielkiego, chociaż mógł tylko wielkością majestatu i zbytków zwrócić na siebie oczy spółczesnych, ale nie czynami. Syn Jana Jerzego III, elektora saskiego i Anny Zofii córki Fryderyka III, króla Danii, narodzony 12 Maja 1670 r.; wstąpił na tron elektorski saski po śmierci brata Jana Jerzego IV

w roku 1694 r., człowiek młody, piękny, słynął z romansów i miłosnych intryg, które prowadził na wszystkie strony. Zwiedził Niemcy, Włochy i Hiszpaniją, poszukując przygód, i ztąd narażał się nieraz na ciężkie przejścia, zwłaszcza że jeździł pod przybraném nazwiskiem, nie udając się za księcia krwi panującej. Wreszcie zapragnął i rycerskich zapasów. Objął dowództwo nad wojskami cesarza niemieckiego w Węgrzech w r. 1695—1696 i wojował przeciwko Turkom. Powiadają, że tylko zazdrość wodzów austryjackich, a mianowicie hrabiego Caprary, nie dozwoliła elektorowi odnosić świetnych zwycięztw, i że pomimo tego bitwa pod Temeszwarem w r. 1696, chociaż wątpliwa, wstrzymała dalsze postępy wielkiego wezyra, ale to pewna, że August oprócz osobistej odwagi, nic nie miał w sobie co stanowi wielkich wodzów, lubo i ta sama wojna wiedeńska zjednała mu niesłusznie wielką sławę i powagę w całej Europie. Rzucił August dowództwo w Węgrzech dla niestałego umysłu swojego, bo zaczął się starać o tron polski i następcą miał po sobie sławnego księcia Eugenijusza sabaudzkiego, który wojnę turecką skończył przez sławne zwycięztwo pod Zentha (11 Września 1697 r.). Kandydatów na tron polski było niezmiernie wielu; ale po wyłączeniu królewiczów Sobieskich, największe miał widoki utrzymania się książe krwi francuzkiej, syn znakomitego Kondeusza, Franciszek Ludwik de Conti (Szczegółów bardzo ciekawych o tém bezkrólewiu dostarczają: „Depesze księdza de Polignac, posła francuzkiego po śmierci Jana III,“ wydane w Poznaniu roku 1855, z rękopismów biblijoteki cesarskiej w Paryżu). Stronnictwo francuzkie, na którego czele stał prymas Michał Radziejowski, mniej energicznie działało w stanowczym razie, nie miało też dosyć pieniędzy, więc intrygą, zdzierstwem, utrzymał się kandydat mniejszości Fryderyk August. Obrany tedy królem polskim pod Wolą, przez słabe stronnictwo 27 Czerwca 1697 r.; jadąc do Polski wyznał wiarę katolicką, na tarnowskich górach w Szlązku, i z rąk biskupa żmudzkiego Krzyszpina przyjął kommuniję świętą, wreszcie do Krakowa wkroczył 21 Lipca i w kilka dni zamek kupił podarunkami od starosty Franciszka Wielopolskiego. Poczém koronowany w Krakowie przez biskupa kujawskiego Stanisława Dąbskiego 15 Września; utrzymał się na sejmie pacyfikacyjnym złożonym w Warszawie 1699 r., zrzekł się korony przez traktat altransztadzki 24 Września 1706 r. zawarty; powrócił do Polski drugi raz panować 1709 r.; umarł w Warszawie dnia 1 Lutego 1733 r.—Po śmierci Jana III dostała Polska najgorszego może dla swojej przyszłości króla, bo gdy August saski był za lekkomyślny i za romansowy, gdy nic sobie nie robił z najświętszych rzeczy, więc pełną garścią mnożyć chciał i w istocie mnożył zepsucie. Nie oglądał się na niebezpieczeństwa i ztąd przez całe życie awanturnik, był może za śmiały i zuchwały nawet, ale z drugiej strony wszystko też od razu stawiał na kartę. Lubił wystawność, przepych i zbytek, ogromne też pieniądze rozrzucał w około siebie i dwór jego był bez zaprzeczenia jednym z najświetniejszych w ówczesnej Europie. Dobre i czułe na wdzięki niewieście serce królewskie, nigdy nie próżnowało, a zawsze zajęte jakimś przedmiotem, zdobywało się na oryginalne wcale koncepta i parady. Dotąd wstyd domowy, zwyczaj staropolski panował po rodzinach, ale królewskie oko wszędzie zajrzało i zdarło wstyd z czoła kobietom polskim, odtąd mężatki nawet poświęcają dla króla mężów i robią sobie jakąś z tego zasługę, jakąś dumą nadymają się ze swoich stosunków z królem. Galanteryję, zalotność, zachował August aż do późnej starości, a dowodem jej między innemi są do dziś dnia galeryje drezdeńskie, w których spotkać można wiele portretów dawnych piękności polskich. Król znawca wszelkiego rodzaju arcydzieł, zgromadził tutaj w jedno ognisko wszystko to, co najpiękniejszego było rzeczypospolitej. Dodaj-

my jeszcze do tego wszystkiego, że król tęgo pił i że szlachtę fetował tak dalece, że czasy saskie słyną w historyi ze zbytków kieliszkowych; mówiono tedy słusznie o nim, że całą Polskę rozpoił. Do tych wad ogromnych, a okropniejszych dla narodu, że potrzebował dzielnego lekarza, mało się bardzo zalet i przymiotów łączyło. Król był rycerskiego usposobienia, mężny, a silny tak, że podkowy żelazne łamał w rękach, co mu nawet u Sasów przydomek historyczny Mocnego, Silnego, zjednało; uraz nie pamiętał, serdeczny był i wylany. Całe panowanie jego w Polsce było awanturnicze; i na tron Jana III wszedł przez silną wolę swoję nie przez prawo; ledwie albowiem przez wielkie zabiegi zjednał sobie na polu elekcyjném czwartą część szlachty, której trzy czwarte Conti miał za sobą, ale pomimo to August wspierany radami zauszników swoich Jerzego Przebendowskiego wojewody malborskiego, którego zaraz zrobił podskarbim w. kor. i szwagra wojewody Jakóba Flemminga, który posłował od pana swego na elekcyi i w jego imieniu poprzysięgał na *Pacta conventa*, wkroczył do Polski, ukoronował się i ledwie we dwa lata potém uspokoił się z narodem, ku czemu pomagał wiele nuncyjusz papiezki ksiądz Paulucci, umyślnie na ten cel zesłany; oczywiście stolicy apostolskiej drogim był synem następca owych elektorów saskich, którzy podnieśli głos w Niemczech za Lutrem. Przyrzeczeń swoich w paktach konwentach danych, król nie dotrzymał, bo też obiecywał dla tego, żeby złudzić szlachtę. Owszem, tak nie zważał na swoje obietnice, że raz podochociwszy sobie w obozie na Rusi Czerwonej, wśród rycerstwa polskiego, za małą obrazę postanowił hetmanom polskim i wojewodom głowy ścinać. Był wtedy oddalony od Saxonii o mil sto przeszło i w środku samych Polaków. Gdyby nie Szczuka podkanclerzy, krew byłaby popłynęła w obozie i król pewnieby zginął. Pokój karłowicki 26 Stycznia 1699 r. zawarty, powrócił Polsce Kamieniec i Podole i to jedyna była a wielka korzyść z tego panowania. Skończył ten pokój długie wojny koalicyi chrześcijańskiej z Turkami, których wyprawa pod Wiedeń króla Jana była tylko wspaniałym ustępem. Z podobnąż lekkomyślnością wziął się król do wojny ze Szwedami. Chciał bez pozwolenia sejmu odbierać Inflanty. Był to pozór tylko, bo król ciągle o tém myśląc, jak Polskę ujarzmić i w dziedziczną zmienić monarchiję, różnych szukał powodów, dla którychby mógł Sasów swoich zatrzymać na długo w rzeczypospolitej. Wszedł w tym celu w sojusz z carem Piotrem Alexiejewiczem, który wracał z podróży swojej za granicę przez Ruś Czerwoną; spotkali się obadwaj król z carem 22 Czer. 1698 r. w Rawie ruskiej i tam ułożyli warunki przyszłej wojny; później do sojuszu przyjęty był i król duński. Car pragnął posiadać porty na morzu Baltyckiém w Ingryi. Jan Rajmund Patkul, inflantczyk, wygnany z ojczyzny przez Karola XI, zostający w służbie Piotra zapewniał, że Inflanty dobrowolnie się poddadzą Polsce. Wszystko przecie inaczej poszło jak chcieli sprzymierzeńcy. Ryga Sasom stawiła dzielny opór, szlachta inflantcka walczyła w szeregach szwedzkich. Karol XII na którego małoletność rachowano, pokazał się bohatyrem. Zaczął od Danii, obległ Kopenhagę, zmusił króla Chrystyjana do pokoju w Trawendalu. Potém uderzył pod Narwą na księcia de Croy, który dowodził naczelnie wojskami Piotra W. i rozbił je na głowę. Nareszcie z Inflant wkroczył na Żmudź i dalej zapuścił się do Polski; gnał wszędzie króla Augusta, zwyciężył go pod Klissowem 19 Lipca 1702 r. i zajął Kraków. Elektor saski dopiero wtenczas pojął, że wszedł na tron nie przez wolny wybór narodu, i rad nie rad bronić się musiał przez konfederacyję sandomierską, którą zawiązał, a której marszałkiem został Stanisław Denhoff, miecznik w. kor. Przeciw sandomierskiej zawiązała się konfederacyja wielkopolska, która rychło stolicę swoję założyła w Warszawie,

a do której należał książe prymas. August tam panował gdzie byli jego Sasi, bo na własnych obrońców polskich nie mógł się spuścić. Tak mu ciężko dała się we znaki myśl reformy rzeczypospolitej. Reforma rządu była konieczna, każdy zacniejszy szlachcic to widział, ale nieprzedsiębrać jej było szalonemu i lekkomyślnemu Augustowi. Druga zaś myśl, którą królowi przypisywano, żeby Saxonija panowała nad Polską, mogłá się urodzić i wyrobić li tylko w głowie przewróconej, a jednak król ciągle marzył o tém: insza rzecz dynastyja saska w Polsce, ta mogłaby się utrzymać, gdyby król umiał sobie radzić ze szlachtą. Tak nieszczęśliwy jednak był stan rzeczypospolitej za Sasów w kraju, w którym było więcej daleko wojska narodowego, w którym było tysiące szlachty, że owa garstka dokuczać mogła rzeczypospolitej na wszystkie sposoby i co chciała to robiła. Ucisk wszędzie był nieznośny, panowanie żołnierstwa obcego a niesfornego w całej sile. Źle wyszedł król na wojnie szwedzkiej, bo Karól XII śmiertelną poprzysiągł mu nienawiść. Postanowił go detronizować, a nie prędzej spoczął, aż swego dokazał. August musiał nietylko abdykować, ale jeszcze pisać listy z powinszowaniem korony do szczęśliwego swojego następcy Stanisława Leszczyńskiego. Ale klęski ojczyzny nie ustały pomimo zawartego pokoju. Powstało trzecie stronnictwo, które nie chciało niby ani Sasa, ani Leszczyńskiego i trzymało się zdala od nich, pod opieką Piotra Alexiejewicza. Rej wodziło to stronnictwo na Rusi Czerwonej i w Lubelskiém. Znajdował się tam także i prymas Stanisław Szembek i hetman Sieniawski i marszałek konfederacyi sandomierskiej, Denhoff i t. d. Trzy lata blizko walczyli z sobą Polacy i zrazu Leszczyński tam panował, gdzie byli przy nim Szwedzi, aż nadeszła klęska Karola XII pod Pułtawą. Kiedy się tutaj noga Szwedom powinęła, powrócił zaraz August i ucisk zaczyna się większy, okropniejszy. Polskę zalały obce wojska. Przechody tam i nazad, klęski i wojny kraj ogromnie wyludniały, a ziemię przemieniały w pustynię. Sasi postępowali sobie jakby w kraju zawojowanym i zabijali za lada co senatorów. Domyślają się, że król umyślnie spokojnie patrzał na ten stan rzeczy i że wywoływał powstanie szlachty, bo chciał potém z niego korzystać, w interesie swoich widoków w przyszłości. Regularne rządy nie wracały, król panował samowładnie w odrodzonej konfederacyi sandomierskiej, a spokój nie wracał do Polski. Smigielski, Grudziński i drudzy stronnicy szwedzcy to z Pomeranii, to z Wołoch, niepokoili Augusta, który musiał więzić znakomitych panów i senatorów, jak dawniej królewiczów Sobieskich i wywoził ich do Saxonii. Tak więził w Königsteinie Jana Stanisława Jabłonowskiego, wojewodę ruskiego, wuja kanclerza króla Stanisława. Pełna była Polska skrytych duchów szwedzkich. Do tego niepokoił króla przedłużony wiele pobyt Karola XII w Turcyi, który nawet wywołał wojnę nad Prutem w 1711 r. Ale tam przekupieniem wezyra ocaliła Piotra Wielkiego od zupełnej zagłady Katarzyna jego żona. Jeździł i Leszczyński do Turcyi. Wreszcie gdy Karol XII pokłócił się z sułtanem i wrócił na Pomorze wojować dalej z Daniją, a Leszczyński także Turcyję opuścić musiał, August II tak dokazywał w Polsce i łupił dobra szlacheckie, że doczekał się nareszcie strasznej dla siebie chwili, to jest wybuchu powszechnego. Szlachta zawiązała się w silną konfederacyję tarnogrodzką, pod laską Stanisława Leduchowskiego (26 Listop. 1715). Jej hasłem było wypędzenie raz na zawsze Sasów z Polski; Korona i Litwa stanęły obok siebie jednozgodnie i dopięły głównego celu. Po dwóch latach strasznych domowych bojów, na pośrednika ofiarował się rzeczypospolitej Piotr Alexiejewicz, którego zastępował kniaź Dołhoruki poseł. Król musiał odwołać Sasów i przyrzekł, że ich nigdy nie sprowadzi do Polski, ale za to musiał zaintrygować na zgubę narodowi. Sejm niemy, który urzą-

dzał te nowe stosunki pomiędzy królem a narodem, zmniejszył wojsko narodowe, i liczbę jego na zawsze stałą ograniczył. Nad wojskiem zaciągu cudzoziemskiego król postawił Flemminga, co dało nowy powód do nieukontentowania i skarg hetmanów, których władzę bardzo ograniczono na sejmie niemym. Ztąd ostatni upadek rzeczypospolitej; kraj nie ma nawet zbrojnej reprezentacyi, któraby mu przydawała więcej znaczenia i potęgi w obec sąsiadów, w obec Europy. Odetchnęła pierwszy raz dopiero rzeczpospolita w r. 1717, kiedy po dwudziestoletnich niepokojach zeszli z placu ludzie niegodziwi, intryganci, samoluby, a jakież to mnóstwo podówczas ich było? Król zaś odetchnął dopiero po śmierci Karola XII, który rozpoczął na nowo boje w Norwegii i już podobno godził się z Piotrem W. za Leszczyńskim przeciw Augustowi: Karol XII poległ przy oblężeniu twierdzy Friderikshallu w r. 1718. Ale sejm niemy mimo to nie uleczył choroby, tylko ciało krajowe sparaliżował, nie polepszył w niczém losu biednego narodu. Ustały gwałty na wielką skalę. Za niepokojów dawniejszych pierwszy lepszy łupieżył, pustoszył, palił, nakładał podatki, uciskał miasta, bił fałszywą monetę, i rozbijał skarb narodowy. Działo się to często w imie uczucia narodowego, a często jawnie, otwarcie, bez najmniejszego prawa i pozoru. Nazwiska podskarbich litewskich Kotła i Pocieja przeszły do potomności zwalane. Sam hetman Sieniawski, ostatni z rodu, korzystał z każdej chwili, żeby pomnożyć swoje bogactwa na wszelki możebny sposób. Stanisław Denhoff zięć jego, doskonale służył widokom królewskim, jako najwierniejszy, zaprzedany z duszą i ciałem poddany, bo król znalazł wielu Polaków, którzy myśl jego zgadywali, pomagali mu w ujarzmieniu narodu. Kanclerz Szembek acz kochał kraj, zdradzał go, czyli raczej kochał po swojemu, bo głównie myślał o domu swoim. Przebendowski podskarbi brzydką jest postacią; Flemming, krewny jego, przybył z Saxonii, wichrzył wiele w Polsce, unarodowił się przez urzędy i starostwa i szkodził. Flemming może najlepiej z nich wszystkich rozumiał myśl dynastyczną i polityczną, ale złych używał środków i nie dorósł do wysokości zadania. Takich narzędzi królewskich, którzy z dnia na dzień żyli i pomagali panu do rozpusty, do awanturowania się z narodem, ani policzyć. Cóż mówić o inszych większych i mniejszych figurach: o Rybińskich, Grudzińskich, Gniazdowskich, co o Teodorze Lubomirskim, o Michale i Józefie Potockich, z których każdy był prokonsulem w ziemi, jaką na chwilę siłą swoją wojskową zajmował? Okropny był stan narodu, za żadnego panowania nie było tylu samolubów. Takie położenie rzeczy wywołało dzikość za następcy syna królewskiego Augusta III. W roku 1717 zaczyna się inna tego panowania połowa, która już spływa w jedność z trzydziestoletnią epoką rządów drugiego Sasa. Odtąd zaczynają się, tak nazwane, a głośne w naszej historyi czasy saskie. Jeden, a nagły potok wypadków, przerywa na chwilę śmierć króla i następujące za tém wstrząśnienia. Walka panów pomiędzy sobą, ambicyja stronnictw, głównie składają się na zewnętrzny pozór dziejów tej epoki. Król zwołuje sejmy, ale te sejmy zrywa już z zasady intryga, tak samo zupełnie jak to weszło we zwyczaj jeszcze za Augusta III. Idzie panom o buławę, która podług nowego prawa z r. 1717, może być oddana tylko na sejmie, wakowała zaś po śmierci Stanisława Rzewuskiego w r. 1728; król chcąc ją dać Poniatowskiemu, człowiekowi czynu i zdolności, który wzrósł w zapasach, ale dumę panów ten dorobkiewicz obraża, Potoccy roszczą sobie prawo do buławy koronnej wyłączne; książe prymas także Potocki, aż się pieni na wspomnienie Poniatowskiego, który jednakże potężnym jest w rzeczypospolitej człowiekiem, bo z Czartoryskiemi razem tworzyć zaczyna *Familiję*. Dalej parady, uczty, wiwaty, biesiady, panują po całej przestrzeni Polski. Kraj wesoły, szczęśliwy, upaja się teraźniej-

szłością, nic o przyszłości z początku nie myśląc, i dopiero pod koniec tego czasu, obudza się milczące dotąd sumienie narodu. Panówie roztaczają wspaniałość. Epoka to wjazdów świetnych na województwa, kasztelanije, starostwa i biskupstwa. Wszędzie działa grzmią na powitanie i pożegnanie. Zaczynają się koronacyje obrazów cudownych Najświętszej Panny Maryi, jest to uroczystość nad uroczystości, a zjawia się po kolei tu i tam, wszędzie jakby obchodziła z processyją po wszystkich stronach Polski. Król August II wymyśla wojskowe zabawy, w czém go nie naśladuje syn spokojniejszy, a nie lubiący żywych wrażeń. Na przeglądy, czyli jak mówiono wtenczas na kampamenty, zjeżdża się prawie cała Europa do Milberga w Saxonii i do Wilanowa pod Warszawą. Córka królewska, dawniej pani Orzelska, a dzisiaj księżna holsztyńska, sławna piękność, przewodniczy tym świetnym wojskowym zabawom. Orzelska słońcem jest wśród gwiazd wielu, które otaczają tron Augusta II, a wszystko to jego dzieci. Król utworzył sobie ogromną rodzinę i w niej żył. W gronie rodzinném z podkanclerzym Lipskim, z podskarbim nadw. kor. Moszyńskim, z biskupem Hozyjuszem, król ciągle myśli o marzeniach swojej młodości, o dziedzictwie Polski, o zmianie rządu. A oto nowe jeszcze ślady wewnętrznego rozkładu rzeczypospolitej. Za tego panowania zaszły dwa bardzo ważne wypadki, które wskazywały narodowi, jaka go czeka przyszłość, nawet po konfederacyi tarnogrodzkiej. Król od lat dawnych w spisek swój przeciw wolnościom, chciał wciągnąć elektora brandeburgskiego, księcia pruskiego. Książę też pruski zapragnął tytułu królewskiego, i ogłosił się także własną wolą królem w Prussiech (von Preussen) za cichém zezwoleniem Augusta. Fryderyk III elektor stał się królem Fryderykiem I (18 Stycznia 1701 r.) i odebrał hołd stosowny od stanów księztwa pruskiego w Królewcu. Zastrzegł wprawdzie, obawiając się z tego powodu zawikłań dyplomatycznych, że prawa Polski przez nowy tytuł w niczém nie naruszają się, że ziemia pruska zwiększy rzeczypospolitę po wygaśnięciu dynastyi brandeburgskiej, ale naród w tém ustępstwie króla Augusta widział zamiary i spiski. Stosunek przyjaźni Augusta do nowego władzcy Pruss pozostał przez całe lat trzydzieści niezmiennym; król polski jak z ojcem tak z synem jego był dobrze. Król August uznawał, ale naród polski nie uznawał tych nowych stosunków i dostojności, sejm żaden tytułu nie zatwierdził, prywatnie zaś króla pruskiego nazywano *regnantem*, gdy księciem elektorem już nie był. Nie odwdzięczył się regnant i Augustowi. Na własną już rękę myślał o Kurlandyi, tutaj spotkali się oko w oko z Augustem. Gdy rodzina Kettlerów wygasła, podług prawa, Kurlandyja miała być wcielona do rzeczypospolitej i na województwo zamieniona. Naturalnie, stronnictwo narodowe Kurlandzkie tego nie chciało i szukało poparcia przeciw rzeczypospolitej u króla, którego chcąc ująć dla siebie, złożyło bezprawnie elekcyję i wybrało księciem Maurycego saskiego (ob.); był to syn naturalny króla z Aurory hrabiny de Koenigsmark. Oparła się temu szlachta na sejmie grodzieńskim w r. 1726 i wpływ przeważny Rossyi w Kurlandyi. Maurycy musiał skutkiem exekucyi wojskowej ustąpić z księztwa i udał się na Zachód, gdzie znalazł godności i sławę. Do Kurlandyi wyznaczona została z ramienia rzeczypospolitej kommissyja z senatorów i posłów sejmowych, która urządziła na nowo lenny stosunek księztwa do rzeczypospolitej, dopiero za panowania Augusta III. Ale prawo narodowe było już złamane, i Kurlandyja de facto odpadła już wtenczas od rzeczypospolitej. Król sam paraliżuje ciało narodowe. Coraz częściej znosi się nawet w tym celu z nowym królem pruskim i myślą stanowczo o podzieleniu się Polską. Buduje twierdze pograniczne, a w tém śmierć nad-

chodzi i przerywa raz przecie spisek nieustający króla, knowany przez lat czterdzieści, nie na podniesienie, ale na ujarzmienie narodu. Pochowany jest w grobach królów w Krakowie. Zostawił z prawego łoża jednego tylko syna, który po nim w Polsce i Saxonii nastąpił pod imieniem Augusta III. Ale dzieci naturalnych było mnóstwo. Oprócz Maurycego saskiego był sławny w Saksonii hrabia Rutowski jego synem. Z córek, oprócz najulubieńszej Orzelskiej, księżnej holsztyńskiej, jedna poszła za mąż za Jana Kantego Moszyńskiego, który ztąd otrzymał podskarbstwo koronne, druga była za hrabią Friesem i t. d. Wiele szczegółów o króla przygodach, romansach i o jego dzieciach naturalnych, ciekawy czytelnik znaleść może w dziełku rzadkiém a zajmującém: *La Saxe galante.* *Jul. B.*

August III. Syn Augusta II króla Polskiego, elektora saskiego i Krystyny Eberhardyny margrabianki brandeburgskiéj z Baireithu, zmarłéj w r. 1727, która koronowaną nie była dla wyznania ewangielickiego, narodzony dnia 7 Października 1696 r.; przyjął wiarę katolicką publicznie w Wiedniu 11 Października 1717 r.; ożenił się z Maryą Józefą austryjacką, córką cesarza niemieckiego Józefa I, 20 Sierpnia 1719 r. (narodz. dnia 8 Grudnia 1699 r.); order złotego runa przyjął z rąk ojca w Dreznie 10 Kwietnia 1722 r.; wstąpił na tron saski od dnia śmierci ojca 1 Lutego 1733 r., objął zaś rządy elektorstwa 4 Lutego; obrany przez jedno małoznaczące stronnictwo królem polskim, pod Kamieniem około Pragi dnia 5 Października 1733 r. i ogłoszony przez biskupa poznańskiego Stanisława Hozyjusza; koronowany w Krakowie dnia 17 Stycznia 1734 r. przez biskupa krakowskiego Jana Lipskiego; umocnił się na tronie przez sejm pacyfikacyjny 1736 r.; wygnany z Saxonji od r. 1756; stracił w Dreznie żonę 17 Listopada 1757 r.; powraca do Saxonji w Kwietniu 1763 r.; umarł w Dreznie 5 Października 1763 r.—August III stanowił zupełną sprzeczność ze swoim ojcem. Cichy, skromny, prawie niedołężny, nie robił wcale hałasu na świecie i nie znać go było nawet że żyje, tak w Polsce jak i w Saxonji. Unikał pracy, nie lubił wszelkich zatrudnień. Ciężki niezwyczajnie i ciałem i duchem, niezdolny był nietylko do śmiałéj inicjatywy jak ojciec, ale nawet do żadnego czynu. Pożycie jego z żoną było bardzo spokojne i szczęśliwe, i najmniejszej pod tym względem nie znać skazy na królu, w czém znowu od ojca różnił się najzupełniéj. Zachęcano go do miłostek ubocznych, ale żadne namowy, nawet intrygi nie miały wpływu na postanowienie Augusta III; największy jego ulubieniec Alexander Sułkowski (przodek książąt i sam pierwszy z tego domu książe), stracił miejsce swoje na dworze i świetny urząd samowładnego ministra w Saxonji, za to: że królowi doradzał prowadzić wesołe życie. Przy tém wszystkiém król, byłto człowiek poczciwy w całém znaczeniu tego wyrazu, nie zamącił nikomu wody, chyba go już umyślnie ludzie przeciw komu rozdraźnili, i z okoliczności przyjaźnych korzystać nie chciał, skoro to było na zgubę narodu; ale być może wrodzona ociężałość i temu była przyczyną. August oczywiście nie myślał nigdy o koronie, ale popchnęły go do Polski sąsiednie dwory i ambitna cokolwiek żona, arcyksiężniczka, która zresztą była wzorową i żoną i matką, i przenajzacniejszą, najpobożniejszą kobietą. Utrzymał się daléj na tronie tylko mocą oręża, i w skutek traktatów europejskich, elekcyja jego albowiem potargała wszelkie pojęcia, prawa i zasady narodowe. Dla tego mógł król występować w Polsce nieco absolutniéj i dla tego mógł, może nawet bez skrupułów wielkich, zrobić się panem dziedzicznym Rzeczypospolitéj. Fryderyk wielki, sławny z owego czasu filozof i zaokrąglacz królestw, będąc z natury rzeczy nieprzyjacielem Pol-

ski, podsuwał Augustowi tę myśl, i obiecywał mu dziedzictwo tronu, za pewne dla Prus ustępstwa. Ale król zrozumieć go nie mógł, i na jednym z sejmów zdradził te dyplomatyczne, poufne przed nim zwierzania się sąsiada. Oczywiście było to prawne i prawe postąpienie z jego strony, i król szlachtę ujął tém za samo serce, ale kto wie możeby przez dziedzictwo tronu ocalił Rzeczpospolitą? Widocznie August nie był stworzony dla panowania, był to sobie spokojny ojciec rodziny, który niczém szczerze zająć się nie lubił, całe życie odpoczywał sobie. Jedyném jego ulubioném zatrudnieniem było strzelanie do celu, łowy spokojne, lub muzyka. W ogrodzie saskim w Warszawie całe godziny po obiedzie przepędzał na strzelaniu do celu albo do psów, które na dziedziniec wtedy przywoływano; lubił też by panowie w téj jego zabawie udział brali. Na łowy król zwykle wyjeżdżał w bliższe okolice Warszawy, to jest: pod Marymont lub do Piaseczna. Muzykę namiętnie kochał, miał sławną pod owe czasy na dworze swoim operę, i o własnym koszcie utrzymywał śpiewaków; co pół roku grywano tedy u króla nową operę, a król przez całe te pół roku regularnie jéj słuchał i nie znudził się; owszem nieraz się mocno dziwił, że panowie polscy nie smakują w śpiewie, tém bardziéj że słuchanie to ich nic nie kosztowało; dla nas zaś w istocie opery i śpiewy teatralne były wielką osobliwością. Co się po za ogrodem saskim i operą działo, król tego wcale nie wiedział, i mało się o to troszczył; zmuszony raz tylko w swojem życiu lat kilka ciągle siedzieć w Warszawie, w ciągu wojny 7 letniéj, tęsknił do Saxonji, którą zawsze przekładał nad Polskę; widocznie dawał poznać w części samém postępowaniem swojém, że był narzuconym narodowi królem. Biedna to podówczas, bardzo biedna była Rzeczpospolita. Stała otworem dla wszystkich, jak zajezdna karczma. Przechody wojsk obcych w rozmaitym kierunku tam i nazad, w różnych epokach, są najwybitniejszemi pamiątkami tego panowania. Wchodził kto chciał, szedł dokąd chciał, i o żadne pozwolenie ani się króla ani sejmu nie pytał. Wrzały wojny w Europie jedna za drugą, a Polska położona w pośrodku między walczącemi, patrzeć musiała obojętnie na to, co się dzieje i ponosić nieraz koszta wojny. Fryderyk W. werbował w Polsce żołnierzy, uwoził panów i szlachtę w niewolę, wybierał podatki. Wreszcie wywoził pieniądze srebrne z kraju, a wpuszczał do niego pieniądz brzydki, posrebrzany, bity na ten cel we Wrocławiu, i ztąd powszechnie znany pod imieniem bąków. Napłynęło tyle złéj monety do kraju, że podskarbiowie Wessel mianowicie, musieli robić po kilka razy redukcję, to jest ogłaszać zmniejszenie wartości monety, co kraj ogromnie zubożyło. Na to wszystko złe jedno było lekarstwo w sejmach, ale sejmy nie dochodziły. Rwała je złośliwość albo intryga. Czuli wszyscy upadek ogólny siły narodowej, stąd od pierwszych zaraz sejmów, usiłowania dążące do powiększenia liczby wojska, za czém miały pójść inne pożyteczne reformy. Ale oprócz jednego sejmu pacyfikacyjnego w r. 1736, nie doszedł ani jeden, chociaż król zwoływał szlachtę na kilkanaście zwyczajnych i nadzwyczajnych sejmów. Słabość ogromna rządu sprawiła, że zaczął się tworzyć inny rząd po za królem i po za ministrami, stąd dwa wybitnie wynurzają się z łona szlacheckiego stronnictwa; jedno chcące utrzymania formy rządu, jaka była, drugie żądało reformy w duchu monarchicznym. Miały te stronnictwa swoją historyję, Czartoryscy np. co chcieli reformy, byli kiedyś z królem za jedno, a później z nim zerwali. Pod koniec więc tego panowania, stronnictwo dworskie stanowili ludzie starego porządku rzeczy, a Czartoryszczyki których stronnictwem *Familji* nazywano, bili przeciw królowi. Otóż sejmy rwały te spółubiegania

się, te walki stronnictw, które się opierały zawsze na jakimś pierwiastku zagranicznym. Familja z początku była z Prussami, i dla tego rwała sejmy, bo Fryderykowi nie na rękę było podniesienie się Polski w większym majestacie; później Czartoryscy rwali sejmy przez opór królowi i opierali się na Rossji. Król, że ociężały, po całych dniach strzelał do celu w ogrodzie Saskim lub wieczorami przyglądał się operom, które niezmiernie lubił, a których miał cierpliwość słuchać jednej przez pół roku. Zresztą nic nie wiedział co koło niego się działo. Na nieszczęście większe Polski, zdał zupełnie rządy na Brühla, jednego ze swoich ministrów, który niedługo do wszechwładztwa przyszedł i w Polsce i w Saxonji. Czartoryscy pomagali z początku Brühlowi, wystarali się mu na zasadzie podrobionych papierów o szlachectwo polskie, które za wyrokiem Trybunału stało się prawomocne. Sądzili tedy że Brühla mieć będą po sobie. Ale minister mając zięciem Mniszcha marszałka nadw. kor., mając gęstych przyjaciół dla względów, które rozrzucał, stawił śmiało czoło Familji. Swojemi figurami zapełniał dwór i senat. Najwięcéj się mu za to wdzięcznością wypłacił Sołtyk biskup krakowski. Brühl w czasach zepsucia najstraszniejszego, rozwijał jeszcze mocniej zepsucie. Rozdawał urzędy za pieniądze. Ogromne ztąd złupił bogactwa. Przyzwyczaił panów i szlachtę do nowego rodzaju upodlenia się. Czartoryscy nawet dla swoich przyjaciół urzędy u niego kupować musieli i drogo za nie płacili. Szło wszystko tedy podług taxy. Bryl był to człowiek miałkiego rozumu, próżny, lekkomyślny, obcy dla Polski, więc tém bardziej uderzała w nim bezsilność rządu, który już się prawie niczém więcéj nie zajmował, jak rozdawaniem posad, i tém widoczniej przebijał wszędzie nierząd narodowy. I nie było żadnego sposobu zbyć się intruza ministra; do tego jedynie posłużyć mogła przemoc, a więc wojna domowa. I panowanie to przy wzrastających ciągle zapasach stronnictw, prędzej czy później skończyć się miało wojną domową. Nierząd też był okropny we wszystkiem. Jak minister psuł panów, tak panowie znowu obrabiali szlachtę. Sejmiki rozdzielone były na dwa stronnictwa jak naród i te jak sejmy rwały się ciągle i rozlewały krew szlachecką; bójki uliczne, w kościele, na placu publicznym, weszły we zwyczaj. Trybunały nie patrzyły sprawiedliwości, bo stawały forsą panów; dzisiaj trybunał Familji, bez względu na prawa i sumienie, potępiał stronników radziwiłłowskich; jutro radziwiłłowski gubił stronników Familji. Nawet trybunały rwano, a była to nowość bezprzykładna dotąd w historyi. Samowoli szerokie otworzyło się pole. Kraj zdziczał. Każdy z panów uważał się za cel, za ognisko życia narodowego, jeden drugiemu ustępować nie chciał w niczém. Ztąd wojny domowe na drobną skalę i zajazdy. Książe chorąży litewski nie chciał płacić podatków na skarb Rzeczypospolitej, i mówił, że hojniej udziela skarbów swoich Rzeczypospolitej jak powinien, gdy trzyma wojsko nadworne i stąd obiecywał królowi, że mu będzie pomagał w każdej wojnie jak tylko zażąda: miał się więc tylko za sąsiada dobrego królowi polskiemu. Inni panowie puszczali się na rozboje po drogach z mody, z potrzeby jakiegoś zajęcia, lub szaleli, dokazywali z jakiegoś dziwactwa i rozpusty. Jak starosta Kaniowski był postrachem Ukrainy, tak młody Lubomirski rozbijał pod Kamieńcem, tak Radziwił krajczy litewski odprawiał boruchy z żydami, tak jeden wreszcie z Potockich został żydem. Znikło wszelkie poczucie prawa, władzy, sprawiedliwości, poczciwości, wstydu publicznego. Biedny nawet szlachcic nic nie zrobił bez zapłaty. To też widoki takie dotąd nie bywały w Polsce, jak dzisiaj: sejmiki obradują wśród stołów, na których przyszły zwycięzca zastawiać musi misy

i flasze. Kraj się rozpijał. Powszechnie jednak uważają te czasy saskie za czasy zupełnego odrętwienia moralnego narodu. Z tych obrazków jakieśmy tutaj dali, takby się przynajmniej zdawało, a jednak mimo te pozory wszystkie, były to czasy odrodzenia się wewnętrznego; złe przesiliło się nareszcie. Barwa ogólna zewnętrzna pokazuje na upadek, ale w łonie narodu dźwiga się myśl, gotuje się walka. Każdy czuje potrzebę reformy, stąd ci nawet co z dworem trzymają, co bronią wolności szlacheckich, sami nie wiedząc o tém, natrafiają na myśl reformy. Nic dziwnego, pomieszanie się wszelkich pojęć wszędzie psuło dawną machinę społeczną. Nikt nie wiedział co robi. Marszałek Mniszech sądy kanclerskie zaskarżał przed trybunałem, chociaż te najwyższą były w swoim rodzaju instancją. Panowie rwali sobie starostwa, chociaż opływali w bogactwa, aby się tylko jeden nad drugiego przesadzić, i stąd znikła w ogólném poczuciu zasada, że to chleb dla zasłużonych. Dowodzili statyści narodowi, że Polska stoi i stać musi nierządem. Sam Brühl jako niemiec, był anomalją i to jedyną w całych dziejach Polskich: oprócz niego żaden obcy minister nigdy nie rządził w Rzeczypospolitej, epoka saska przyniosła Polsce tę nowość. Stąd czas od czasu zrywały się tu i owdzie konfederacje, które dawały widocznie hasło do zakończenia nawet gwałtownego czasów saskich, a zawsze je zdusiła w samym zarodzie, czy poczciwość niezdolna przewidywań, czy gruba nieudolność do czynu. Bez krwawego przesilenia trudno było wyjść Rzeczypospolitej z obłędnego koła. Kiedy tedy wszystkim opadały ręce, jedna Familja miała postanowienie i śmiało szła do celu. Czartoryscy zdawało się że zaczną nową erę. Krzątali się mocno, mieli sojusz z Rossyją, i stąd ich siły, ale z niemi wkraczała do kraju na nieszczęście filozofia wolterjańska; pozór zewnętrzny narodu był jeszcze religijny, ale wewnątrz już nurtowały w kraju nowe zasady, obojętność dla rzeczy najświętszych. Powstawali i przychodzili do znaczenia ludzie bez wiary, bez zasad, toleranci wszystkiego, nawet zdrady kraju, zimni egoiści. Nastawali biskupi, którzy oprócz urzędu, nic w sobie kościelnego nie mieli. Ksiądz Konarski pijar, napisał dziełko „o skutecznym rad sposobie“ i w niém nastawał na potrzebę reformy rządowej, ale podawał też rękę i wolterjanizmowi, sam o tém nie wiedząc, a ideom filozoficznym nawet wcale schlebiając. Obok tego wszystkiego podnosiła się literatura, dwaj biskupi Załuscy zakładali sławną bibliotekę, zjawiły się wydania pomników historycznych i pisma perjodyczne; poezja, która tak bardzo za przyszłego panowania rozbłysła, zaczęła dawać znaki życia. Polot ogólny wyobrażeń owczesnych zawczasu już porywał literaturę i robił z niej narzędzie dla filozofii. Czartoryscy popierali młodą literaturę, zdolnych ludzi wysyłali za granicę do akademii i uniwersytetów. Widocznie już było wtedy, że stronnictwo Familji, które wszędzie było, wszędzie działało, ma przed sobą przyszłość, że działać będzie. Już się nawet brało do czynu, usunęło naprzód królewicza Karola z Kurlandyi, tam albowiem po Kettlerach nowa dynastja Bironów, uzyskała tron za wsparciem Rossji, ale kiedy ją wypadki w cesarstwie usunęły i Kurlandja lat kilkanaście była bez księcia, król syna tam osadził na książęcym tronie za pozwoleniem Elżbiety Piotrówny. Wystarczyło to ledwie na lat kilka, bo gdy umarła Elżbieta, zmieniły się okoliczności, za wolą znowu Katarzyny II. Czartoryscy usunęli królewicza, który się tymczasem ożenił z Franciszką Krasińską starościanką nowomiejską. Już chciała Familja postawić krok drugi i detronizować samego króla, gdy prawie nagle w Dreznie król umarł, zaraz tylko co po swoim powrocie do Saxonji, po wojnie siedmioletniej. Ale czy stronnictwo to tryumfujące ma siły stosowne do

wielkości swego zadania? czy mu sprosta? w tém była zagadka losów. Panowanie Augusta III w Saxonji było nieszczęśliwe. Dwa razy nawiedził go w stolicy w Droznie Fryderyk pruski, który Saxoniję na wszelki możebny sposób ogołacał i z pieniędzy i z ludzi. W roku 1740 po śmierci Karola VI cesarza, został król administratorem rzeszy niemieckiej, aż do elekcji nowego cesarza, wtedy to wybuchła wojna o dziedzictwo tronów domu rakuskiego, chciał król cóś utargować dla żony swojej od Maryi Teressy, ale nie udało się, i pokój stanął. Tymczasem Fryderyk pruski odjął Maryi Teressie Szlązk, chociaż żadnego nie miał prawa do spadku po cesarzu. Król Polski uderzył już wtedy w porozumieniu z Maryją Teressą na Fryderyka, ale za to zyskał tylko łupieże i klęski. W ciągu wojny 7 letniej klęski te były jeszcze dokuczliwsze (1756—63); z trzech stron Fryderyk wkroczył do Saxonji z wojskiem i całą zajął, wojsko elektorskie musiało się poddać zwycięzcy pod Pirną. Drezno oblężone i zdobyte, przedmieście i kościoły poszły w perzynę; później nieco Austryjacy przyszli na odsiecz, gdyż inaczej Drezna możeby nie było. Maryja Józefa umarła skutkiem zmartwień z powodu klęsk wojny 7 letniej. Niedosyć na tém, kraj saski nieszczęśliwy, dawniej zamożny i rządny przez wrodzoną sobie oszczędność i zamiłowanie pracy, zubożył i wyniszczył minister Brühl, plaga egipska nietylko samej Polski, ale także Saxonji, w której jeszcze okropniej dały się uczuć jego rządy, gdy w Polsce od samowolności ministra broniły kraj zawsze prawo i obyczaj narodowy. Król miał niezmiernie wiele dzieci, córki szczęśliwie swe powydawał za mąż, jedna albowiem poszła za delfina francuskiego i była synową Marji Leszczyńskiej, wnuczką tedy króla Stanisława, spółzawodnika do korony ojca swego. Drugą wydał za króla hiszpańskiego. Z synów najstarszy Fryderyk August panował po ojcu w Saxonji, z młodszych Xawery był regentem saskim po śmierci najstarszego brata, podczas małoletności jego następcy, Karol był księciem kurlandskim, Albrycht Kazimierz księciem cieszyńskim i wielkorządzcą Węgier i Belgii i t. d. *Jul. B.*

August (Emil Leopold) Książe Sachsen-Gotha i Altenburgski, syn księcia Ernesta II i Karoliny Amalii Sachsen-Meiningen urodzony 1772 r. W 1797 r. zaślubił księżniczkę Ludwikę Karolinę Meklemburg-Schwerin, a gdy ta umarła w połogu 1800 r. pojął w małżeństwo Karolinę Amalję Hessen-Kassel. W 1804 roku objął rządy po śmierci ojca, zwracając wszelkie usiłowania do zapewnienia swym poddanym spokojności i bezpieczeństwa, do rozwinięcia rolnictwa, handlu i przemysłu. Z osobistém poręczeniem starał się o utrzymanie kredytu publicznego w owych ciężkich dla Europy czasach, z drugiej zaś strony protegował literaturę, nauki i sztuki, upiększał miasta, poprawiał drogi, zakładał muzea i biblijoteki, otwierając je na użytek publiczny. Cesarz Napoleon wielce go szanował. Umarł 1822 r. pochowany obok ojca, na wysepce w ogrodzie w Gotha. W dzieciństwie słabowity, później rozwinął się tak, że można go było liczyć do pięknych i silnych ludzi, lecz zawsze lubił niezmiernie życie miękkie, do tego stopnia, że był w stanie przepędzić większą część dnia w łóżku. Miał wiele dowcipu, nauki i fantazyi, pisał dosyć, lecz utwory jego pozostały w rękopismach. Nastąpił po nim brat jego Fryderyk IV, na którym w 1825 r. wygasła linija Sasko-Gotajska.

August (Paweł Fryderyk), W. X. Oldenburgski, syn najstarzy księcia Piotra Fryderyka Ludwika i Elżbiety Wirtembergskiej, urodzony w Rastadt 1783 r. Po zajęciu Oldenburga przez Francuzów udał się z ojcem do Rossji 1811 r. gdzie młodszy brat jego Jerzy (um. 1812) zaślubiony z W. X. Katarzyną, później

królową Wirtembergską, był gubernatorem Nowogrodu, Twerskim i Jarosławskim. Podobnież jak brat jego brał udział w kampanji 1812 roku. W następnym roku został gubernatorem rewelskim, i zjednał sobie zaszczytne wspomnienie za trudy i usiłowania podjęte, ku zniesieniu poddaństwa. W 1816 r. wrócił do Oldenburga, i ożenił się z księżną Adelaidą Anhalt-Bernburg-Schaumburg zmarłą 1820 r., następnie w 1825 r. z młodszą jej siostrą Idą (zm. 1828) i w 1831 r. po raz trzeci z Cecylją, najmłodszą córką byłego króla Szwedzkiego Gustawa IV Adolfa (zm. 1844 r.), z pierwszego małżeństwa pochodzi Amalja dzisiejsza królowa grecka, i księżniczka Fryderyka zaślubiona 1855 r. Maxymiljanowi baronowi Washington, z drugiego obecnie panujący W. Ks. Mikołaj Fryderyk Piotr ur. 1827 r., z trzeciego: Książe Elimar ur. 1844 r. Już jako następca tronu, odznaczał się od 1821 r. wielkiem poświęceniem dla interessów kraju. Przy objęciu rządów w 1829 r. przybrał tytuł Wielko-Książęcy, jaki przyznany został regentom oldenburgskim na kongresie wiedeńskim, którego to tytułu ojciec jego nie używał. Cały oddany krajowi i sprawom państwa, pozawierał układy celne, pocztowe, handlowe i inne ze wszystkiemi ościennemi państwami, ustanowił order familijny i założył wspaniały szpital Piotra Fryderyka Ludwika. Do charakteru silnego i energicznego W. Książe łączył sprawiedliwość, łagodność, przyjemność w obcowaniu z równymi i niższymi; czynny, pracowity, jedyną miał namiętność sprawy i interessa kraju i w tém nikomu się nie dał wyprzedzić. Umarł 1853 roku. Synowiec jego książe Konstanty Fryderyk Piotr, urodził się 1812 roku, żonaty z księżną Teressą Nassauską, z którą ma kilkoro dzieci, ma nadany sobie przez Cesarza Mikołaja I, tytuł Cesarskiej Wysokości i ciągle przebywa w Rossyi, gdzie piastuje różne godności wojskowe i cywilne.

Augusta (jezioro). O pół mili od Knyszyna, staw ten długi pół mili a szeroki ćwierć mili, przez miejscową ludność zwany *Czechowizna*, wykopane zostałoza czasów króla Zygmunta Augusta przez jeńców wojennych. Lud okoliczny powtarza dawne podanie, że sławny nasz czarnoksiężnik Twardowski wykopał go w jednej nocy, za pomocą czartów.

Augusta (Jan), ob. *Anguola*: pod tym wyrazem przez pomyłkę zamieszczony.

Augustalia, święta ustanowione na cześć Augusta 735 r. od założenia Rzymu, gdy po raz drugi od założenia Rzymu drzwi świątyni Janusa były zamknięte. Dzień ten, w którym cały świat rzymski używał pokoju, zapisany został w rocznikach i wzniesiono mu ołtarz, z napisem: „Fortunae reduci.“ Święta te obchodzono 12 Października nietylko w Rzymie, ale i w wielu miejscach Azyi np. w Pergamie; Herod zaprowadził je w Cezarei czyli Sebascie i zwano je tam Sebasmia. Później Augustalia zwano uroczystości i igrzyska wyprawiane nietylko na cześć Oktawijana, lecz i na cześć innych cesarzów, używających tytułu Augusta. Takie odprawiano w Lydyi i Pamfilii na cześć Galiana i w Tyatyrze na cześć Waleryjana.

August-d'or, moneta złota saska pięciotalarowa, której wartość wynosi prawie rs. 5 kop. 26 czyli złp. 35 gr. 2. Pruski Frydrychsdor zupełnie się równa Augustdorowi.—**August-dory** August III w Lipsku dla Polski wybijać kazał, złoto w nich nie jest czyste, lecz tej samej próby co w luidorach; wartość ich nominalna była 5 talarów, dziś prawie równa półimperyjałowi. Znane są z roku 1753, 54, 55, 56 i 58; prawie wszystkie z lat ostatnich zaledwie poło-

wę wskazanej wartości mają; gdy bowiem podczas siedmioletniej wojny Fryderyk Wielki Lipsk zajął, znalezionemi w tamecznej mennicy stęplami, rozkazał Efraimowi wybijać podlejsze pieniądze, którym według swego zwyczaju przymusowy kurs nadał. Istnieją także półaugustdory z roku 1753 wartości 2½ talara, oraz podwójne 10 talarowe z lat 1753, 54 i 56. *K. B.*

Augustenburg, miasteczko na wyspie Alsen, ma 800 ludności. Rezydencyja książąt Holstein-Sonderburg-Augustenburg. Wspaniały zamek wystawiony został w r. 1651 przez księcia Ernesta Günthera Szleswig-Holstein, od imienia jego małżonki Augustenburg zwany. W dzisiejszym kształcie przebudowany został w 1776 r. W pobliskości znajdują się także dwa zamki: Sonderburg i Gravenstein, należące do tej samej rodziny.

Augustenburgska linija, najbliższy szczep domu Holsztyńskiego, panującego po dzień dzisiejszy w Danii. Jestto oddział linii Holsztein-Sonderburgskiej, założone w roku 1564 przez księcia Jana, brata króla duńskiego Fryderyka II. Czterej synowie księcia Jana, byli naczelnikami i założycielami rodzin: Sonderburg, Norburg, Glücksburg i Plöen. Trzy ostatnie wygasły. Właściwa linija Sonderburgska założona w r. 1627 przez księcia Alexandra, znowu przez jego synów rozdzieliła się w sześć gałęzi, z tych istnieją dziś dwie: Augustenburg i Glücksburg (dawniej Beck). Liniję Augustenburgską założył książe Ernest Günther (ur. 1609—1689), i przez potomków jego Chrystyjana Augusta (ur. 1696 um. 1754); Fryderyka Chrystyjana (ur. 1721 um. 1794); Fryderyka Chrystyjana (ur. 1765 um. 1814); przetrwało do naszych czasów w osobie księcia Chrystyjana Karola Fryderyka Augusta, ur. 1798 r. Z tegoż rodu pochodził książe Chrystyjan Karol August, który pod imieniem Karola Augusta wybrany został w 1809 r. na następcę tronu szwedzkiego, lecz umarł nagle w 1810 r. Brat jego, a stryj dzisiejszego księcia, Fryderyk August Emil, długi czas miał sobie wzbroniony wstęp do dworu duńskiego, z powodu małżeństwa z niejaką panną v. Scheel; żył prywatnie w Lipsku, gdzie umarł 1841 r. Zostawił jednego syna, księcia Waldemara (ur. 1810 r.), komendanta twierdzy pruskiej Kiestrzyna. Matka dzisiejszego księcia była córką króla Chrystyjana VII a siostra Karolina, zaślubioną była królowi Chrystyjanowi VIII. Brat jego, książe Fryderyk Emil August (ur. 1800 r.), dał się poznać z zamieszek holsztyńskich, w których jako również książe, będący głową rodziny, czynny przyjmował udział. Gdy bowiem dekretem królewskim pozbawieni zostali najsłuszniejszych praw następstwa tronu duńskiego, odwołali się do praw służących im jako następcom Holsztyńskim, i kwestyja ta w ścisłém obecnie zostaje połączeniu z kwestyją niepodległości Szleswig-Holsztynu, od lat kilkunastu zajmuje ona wszystkie prawie gabinety europejskie, a o ile sądzić można, w obecnych czasach ostatecznie rozstrzygniętą zostanie. Ob. *Danija* i *Schleswig-Holstein.*

Augusti (Jan Krystyjan Wilhelm), jeden z najuczeńszych nowożytnych teologów protestanckich, urodził się r. 1772 w Eschenbergu, w księstwie Sachsen-Gotha. Dziad jego, rabin *Herschell,* urodzony r. 1696 we Frankfurcie nad Odrą, przyjął wiarę chrześcijańską r. 1722, oraz imiona *Fryderyk Albert Augusti*, został pastorem w Eschenbergu i pełnił te obowiązki aż do śmierci, zaszłéj w r. 1782. Jest on autorem dzieł: *Dissertatio de adventus Christi necessitate, tempore templi secundi* (Lipsk 1764); *Aphorismi de studiis Judaeorum hodiernis* (Gotha, 1734); *Dissertationes historico-philosophicae, in quibus Judaeorum hodiernorum consuetudines, mores, ritus, tam in rebus sacris, quam civilibus exponuntur* (Erfurt, 1753).—Wnuk tego ex-rabina,

a syn Ernesta Fryderyka Antoniego, pastora, później superintendenta w Ichtershausen, zmarłego r. 1820, Augusti (Jan Krystyjan Wilhelm), ukończył nauki uniwersyteckie w Jena, był tam od r. 1800 professorem filozofii, a później języków wschodnich. W r. 1812 powołany na professora teologii do uniwersytetu wrocławskiego, a w 1819 do Bonn. Obok tych ostatnich obowiązków był starszym radcą konsystorza w Koblenz, potem jego dyrektorem, gdzie też umarł r. 1841. Rozmaite były zdania tak o nauce August'iego, jako też o jego mniemaniach teologicznych. Z początku otwarty racyjonalista, od r. 1809 trzymał się środkowego stanowiska w rzeczach religii, nakoniec stał się gorliwym obrońcą starych mniemań. Przyznać mu wszakże należy znakomity talent wykładu, dowcip i wielką bystrość umysłu. Ważniejsze jego dzieła są: o archeologii chrześcijańskiej: *Denkwürdigkeiten aus der christlichen Archäologie* (Lipsk, 1817—1831, tomów 12), z którego wydał później przerobiony zupełnie i skrócony wykład pod napisem: *Handbuch der christlichen Archäologie* (Lipsk, 1836 tomów 3). Pod względem dogmatycznym wydał dzieło: *System der christlichen Dogmatik* (Lipsk, 1809; drugie wydanie 1825), w którém objawiła się już najwybitniejsza dążność do ortodoxyi. Licznych zyskał sobie nieprzyjaciół dziełem: *Kritik der preussischen Kirchenagende* (Frankfurt, 1824) i dodatkiem do niego: *Nachtrag*, w których wystąpił jako zacięty obrońca nietylko nowej liturgii, ale i tak nazwanego w kościele protestanckim systematu terrytoryjalnego. Wydał także: *Grundriss einer historisch-kritischen Einleitung in das Alte Testament* (Lipsk, 1806 i 1827); przekład Biblii na język niemiecki, dokonany wraz z Dr. Wette (Heidelberg, 1809—12, tomów 6); *Corpus librorum symbolicorum ecclesiae reformatorum* (Elberfeld 1827); *Historisch-dogmatische Einleitung in die Heilige Schrift* (Lipsk, 1832); *Beiträge zur christlichen Kunstgeschichte* (Lipsk, 1841).

Augustin (Jan Chrzciciel Jakób), malarz miniatur i emalier ur. w Saint-Dié 1759 r. od dzieciństwa okazywał namiętne zamiłowanie do rysunków. W 1781 przybył do Paryża. Miniatury jego wielką zyskały wziętość; delikatność pędzla, doskonały rysunek i uderzające podobieństwo stanowią ich wartość. Kolejno rodzina królewska, artyści, dworacy, bankierzy, Napoleon, Józefina siedzieli przed jego sztalugami. Do arcytworów jego należą portrety: własny, Calmara, Girodeta, Karoliny Murat i Księżnej Angoulême. W 1819 mianowany został miniaturzystą królewskim, a w 1820 otrzymał legiję honorową. Umarł na cholerę w 1832 r.

Augustinus, ob. *Augustyn*.

Augustówka. Augustówkami zwano karabele, których głownie, czyli klingi pochodziły z szabelni krajowych, urządzonych w XVIII wieku w sandomierskiém i krakowskiém. Nazwanie to miały od cyfry królewskiej Augustów Sasów i Poniatowskiego, na nich wyrzynanej. Dobroć tych kling była słynna, i nic dziwnego, bo żelazo polskie, pochodzące z rud bardzo czystych, wszystkie dobre posiada przymioty, a ręka wprawnego rzemieślnika, na których nam nigdy nie zbywało, wykonywała je jak najlepiej; wiadomo powszechnie, że ostrze karabeli próbowano na klamkach, hakach lub gwoździach grubych, i ta tylko za odpowiednią i godną noszenia była uważaną, która je bez doznania szczerby od razu obcinała. *H. Ł.*

Augustow, miasto nad rzeką Nettą pomiędzy jeziorami, przez króla Zygmunta Augusta d. 16 Maja 1561 r. w dawnej włości Knyszyńskiej założone i od je-

go imienia tak nazwane, leży przy trakcie warszawsko-kowieńskim, w gubernii augustowskiej, od miasta gubernijalnego Suwałk o mil 4 i od Łomży mil 14. Od roku 1817 jest stolicą powiatu augustowskiego, który utworzony został z dwóch dawnych: dąbrowskiego i biebrzańskiego. Miasto w większej części drewniane, liczy 839 domów, z tych 28 murowanych; 8130 mieszkańców; ma 4 kościoły: katolicki, prawosławny, unicki i ewangielicki, oraz kaplicę z obrazem P. Jezusa słynącym cudami, dokąd lud pobożny kilkakroć do roku licznie się zgromadza na nabożeństwo. Jest tu przytem ratusz, tudzież ogród spacerowy publiczny, magazyn solny, oraz bióra naczelnika powiatu i zarządu służby przy kanale augustowskim. *A. P.*

Augustowska gubernija, jedna z pięciu na jakie podzielone jest Królestwo Polskie, leży na samej jego północy między 52° 56' i 55° 6' szerokości północnej, a 40° 13' i 41° 50' długości wschodniej i graniczy: od północy i wschodu z cesarstwem rossyjskiem, mianowicie z gubernijami: Kowieńską, Wileńską i Grodzieńską, od zachodu z Prussami, od południa z guberniją płocką w królestwie. Rozległość gubernii tej wynosi mil kwadratowych jeograficznych 341,91 czyli włók polskich 111695 albo morgów 3350850. Pod względem administracyi krajowej dzieli się ona na pięć powiatów: Maryjampolski, Kalwaryjski, Sejneński, Augustowski i Łomżyński. W ogólności jest ona równiną w części północnej płaską, a dalej ku południowi pagórkowatą. Gatunek gruntu rozmaity, przeważa piasczysty, znajduje się jednak miejscami czarnoziem, grunta piasczysto-kamieniste, gliniaste i sapowate. Dokładniejsze wyobrażenie o gatunkach gruntów, dadzą następujące data statystyczne, według których z całkowitej rozległości gubernii przypada: na grunta orne pszenne włók 3470, żytnie 38700, ogrody 2620, łąki 11200, pastwiska łączne 4640, lasy 12000, wody t. j.: rzeki, jeziora i stawy 2390, błota i bagna 1976, wydmy piaszczyste 1000 włók. Co się tycze użytku rolniczego, podział gruntów jest: zostaje pod uprawą pszenicy włók 1019, żyta 11830, owsa 6030, jęczmienia 2360, grochu 1150, gryki 656, ziemniaków 1870, rzepaku 99, prosa 156, lnu 959, konopi 122 włók. Rzeki ważniejsze trzy tu się znajdują: Niemen, który otacza guberniję lewym swym brzegiem, na przestrzeni wiost 380 i w całej téj długości spławny jest dla statków; Narew w długości 139 wiorst opasuje i przerzyna guberniję, spławna jest dla statków na 114, a dla samych tylko tratew na 25 wiorst; Biebrza otacza guberniję w długości wiorst 68, spławna dla statków. Pisna przerzyna guberniję w długości wiorst 44, spławna d'a tratew. Oprócz tych rzek jest tu jeszcze ogromna ilość różnych mniejszych rzek i strumieni, przerzynających guberniję w różnych kierunkach i wpadających czy to do rzek większych czy też do jezior, których tu główna jest kraina. Bliższe opisy ważniejszych rzek, znajdą miejsce pod właściwemi tytułami; a tu wymieniamy tylko nazwiska wszystkich rzek i strumieni: Hancza biała, Hancza czarna, Marycha, Zielonka, Poserejka, Białożyca, Owiernica, Młynarka, Budyszki, Zembra, Pohulanka, Duśnica, Hołnianka, Zopsie, Kowalki, Szelmentka, Wigra, Krejwa, Stalowiec, Dankuiszki, Kirmija, Leposrawas, Reczkupis, Miskasa, Pierszajka, Margabola, Wardzianka, Gudele, Szlepak, Gulba, Rudziale, Otesia, Augia, Dawinia, Amalwa, Nowosupie, Giłujcie, Kiewlica, Dwiratynie, Kirsna, Szeczkupa, Strumbagłówka, Raudonia, Szeszupa, Ogonie, Zelsenianka, Zwirgżda, Szakieja, Sudonia, Rauswia, Perkas, Gulbinas albo Pratwietys, Olxnia, Skordupie, Prejkszupie, Jodupia, Rauswia, Pajka, Szakiszki, Szyrwinta, Ejsta, Szejmena, Zaniła, Lepona, Deloma, Łankupa, Bredejka, Powierzupie, Puopis, Granupis,

Eglinis, Szula, Plinbole, Wiłkowia większa, Wiłkowia mała, Wembra, Wiłkupka, Janowis, Warlaupis, Matienia, Skierzbale, Czeberakszników, Kastynie, Szałtupie, Łankinupie, Szyłupie, Karkla, Grażule, Kakławeżynis, Wajgiszki, Piuwimas lub Pujkiszkis, Siekierku, Suryń, Widupie, Lukbole, Pobola, Ryngis, Alica, Awoniszki, Komora, Rawenna, Jesia, Szłopalizna, Kumia, Predupis, Ansztarys, Wicie, Wiemonie, Kieklis, Dydzupis, Dziewogołka, Bartupie, Mojna, Dobrowola, Dawinia, Jawonia, Sosna, Pilwa, Wysoka, Nerejkupis, Judra, Jura, Nawa, Ankszpirta, Cesarka, Skordupianka, Jodupis, Jotya, Orya, Szejmena,—Łososna, Tatarka, Pipilia, Puszkanka, Skrzyńska, Kiełbaska, Goża, Ostarza, Jagorka, Piecek, Maliszowka, Wołkusz, Wołkuszak, Hołynka, Wierzchnianka, Niedźwiedzica, Jastrzembianka, Lebiedzianka, Stawirka, Netta, Turowka, Żarnówka, Bargłówka, Tajenka, Kolniczanka, Olszanka, Dybla, Łek albo Lyck, Undoga, Okolska, Jegrznia, Klimarzewnica, Wissa, Chajewo, Wikienica, Swelczyn, Modzelówka, Plewnina, Stramzen, Kiejstówka, Solistówka, Rospuda, Filipówka, Głęboka, Zasianka, Czerwonka, Slepe, Blizna, Dłużanka, Szczeberka, Gołka, Kamienny bród, Suchorzeczka, Pruska, Liza albo Liźnianka, Orewka, Slina, Rokitnica, Pniewska, Jabłonka lub Jabłoń, Gać, Kotowska, Łomżyńska struga, Krzywa noga, Ruź, Sniadowska, Wyssa, Kamionka, Dmoch inaczej Kociopska struga, Bronowska struga, inaczej Mazlak lub Jura, Łachówka, Kuchenka, Celna, Pisna albo Pyś, Skroda, Łabno, Sokolicka, Skwa, Strumża, Orz, Rossosza, Brok, Nurzec, Mianka, Tłoczewka, Dzieża; oprócz takowych rzek i strumieni sączy się tu jeszcze wiele innych drobniejszych wód, z których jedne nie mają żadnych nazwisk, inne choć mają je, pominięte tu jednak zostały z powodu swej małoważności.—*Jeziora*. Z całego kraju w téj gubernii najwięcej mamy jezior, kiedy bowiem w całym kraju liczymy ich około 950, mających rozległości włók 1588 morgów 25, to w gubernii augustowskiej znajduje się ich 490 rozległych na włók 1058. Największą rozległość zajmują w powiecie augustowskim bo włók 515 morgów 11, dalej w sejneńskim włók 398 morgów 1 $^1/_6$, w kalwaryjskim włók 127 morgow 27 $^1/_2$, powiaty krańcowe gubernii, to jest: Marjampolski na północ i Łomżyński na południe gubernii, zaledwie po kilka mają jezior, można przyjąć, że systemat ich rozciąga się między następującemi granicami; na północ większa część rzeki Szeszupy aż do ujścia w nią Szyrwinty i Dawini, a dalej ku wschodowi rzeczka Pierszajka wpadająca do Niemna, na wschód część Niemna od jego wejścia w granice kraju aż do ujścia Pierszajki; na południe rzeka Biebrza i wpadająca w nią rzeka Łek; na zachód granica kraju od Pruss. Za tak zakreślone granice zaledwie kilka tylko przechodzi małych jezior. Najrozleglejsze z jezior są: w powiecie augustowskim: Wigry (rozległe morgów 7958), Rospuda 1303, Sajno 900, Białe 800, Necko 690, Rajgrodzkie i Białe po 315 morg, Kolno 200, Drestwo albo Woznowiejskie 180, Toczyłowo 135, Krusznik 113, Slepc 147, Przystajne 123, Krzywulka 206, Bolesty 90, Leszczowek 60, Mulaczysko 73, Pierty i Krolowek 78, Krzywe albo Zielone 50. W powiecie Sejneńskim: Szelmen 1100, Wiżajmy 200, Pobondzie 100, Tejzy 80, Duś 910, Metele 630, Obelica 300, Białe 90, Dziemitrowo 90, Długie buchto 160, Wiejsieje 60, Rymiec 660, Jaczno 60, Paserniki 400, Chołdowskie 80, Gremzdy 638, Gajlik 99, Iglik 143, Kiejluk 60, Dawioń 93, Ryngis 81, Berznik 277, Aszarynis 52, Podwiejsieje 750, Hancza 730, Snajgienia 390, Wiernieje 360, Szaławanty 150, Sejwy 300, Prepunty 60, Zelwa 70. W Powiecie Kalwaryjskim: Amalwa 183, Orya 153, Raudonis 214, Anga 99, Otesia 202, Janowskie 67, Giłujcie 241, Simno 210, Zuwinta 650, Onszki 587, Płuwia albo Koniuchowskie 216, Łuksniany 247,

Kowal 50, Wiszłyniec, Pojeziory 180. W rzekach i jeziorach gubernii tej, poławiają się różnego rodzaju ryby jako to: sieje, szczupaki, liny, sandacze, węgorze, leszcze, sumy, pstrągi, jesiotry i łososie; z drobniejszych: okonie, karasie, płotki, okleje, krasnopióra, sielawy, stynki i inne; mianowicie w jeziorach: Duś, Metele, Wigry i Sajno oprócz ryb pospolitych poławiają się sielawy, sieje i stynki; w jeziorze Rajgród jest mnóstwo węgorzów, w rzece Niemnie poławiają się jesiotry, sandacze i minogi, w Hanczy Czarnej i w Jesi jest mnóstwo pstrągów. Najwięcej obfituje w ryby powiat Sejneński tak, że one nietylko wystarczają na miejscowe potrzeby, ale jeszcze wywożone bywają do innych miejsc kraju i Cesarstwa Rossyjskiego, przeciwnie zaś w powiecie Maryjampolskim czuć się daje niedostatek ryb, tam bowiem prawie nie ma jezior.—*Błota*. Niektóre miejsca nisko położone, zalewane przez wody nie mające odpływu, są mocno rozbłocone. Ważniejsze z błot i bagien są, w powiecie Maryjampolskim: bagno *Ożerelis* rozciągające się na 2700 morgów w lasach Pilwiszki; poprzednio znaczna część jego osuszoną już została. *Pale*, położone pod jeziorem Amalwa w powiecie Kalwaryjskim, zajmuje bardzo znaczny obszar ziemi; ciągle rznięte są kanały i rowy odprowadzające wody jego, a przez to bagno to ciągle stopniowo się osusza; w dobrach Kidule dwie są przestrzenie błotniste, jedna w lesie pod wsią Lausze, zajmuje do 400 morg, druga pod wsią Szyliniki; obie w torf obfitują; w dobrach Pogiermoń, około wsi Dobila znajduje się bagno, rozległe około 50 morgów; w dobrach Szyłgale, w leśnictwie Kidule, w lesie pod wsią Auksztoje, przestrzeń błotnista, zwana Pale ma rozległości także około 50 morgów. Osuszenie tych, jak i innych błot i bagien, ciągle postępuje przez spuszczanie wody do pobliższych jezior lub rzek.—*Wydmy piasczyste*, znajdują się: w powiecie Łomżyńskim, w gminie Kupiski i Czerwone, szczególniej w miejscach gdzie się ciągnie leśnictwo Nowogród; w powiecie Sejneńskim w dobrach Justyjanów, w dobrach Hołny Wolmera znajduje się przeszło 1000 morgów piasków i wydm, na których wszakże jest 6 wsi, w powiecie Maryjampolskim w dobrach Szyłgale, tudzież leśnictwach Kidule i Sudargi, około 600 morgów wydm piasczystych, nadto w dobrach Dobrowola, Kidule; w kolonijach: Nowosady i Szajce. Ustalenie tych wydm postępuje staraniem dominiów i włościan w nich osiadłych.—*Lasy*. Najwięcej obfitują w lasy okolice powiatów: Sejneńskiego i Maryjampolskiego, położone nad granicą cesarstwa rossyjskiego i królestwa polskiego, najmniej zaś znajduje się drzewa, w stronach zachodnich powiatów Sejneńskiego i Kalwaryjskiego, także w niektórych miejscach powiatu Maryjampolskiego. Gatunki drzew są, przeważający: sosna, oprócz tego olsza, brzoza, osina, świerk, jodła, klon, grab, jesion, dęby i w małej ilości lipa. Modrzewiu były tu przed laty rozległe obszary, dziś tylko przez sztuczną uprawę jest on miejscami uprawiany: Cisu także było dawniej wiele, dziś zaledwie tylko gdzieniegdzie utrzymały się karłowate, pojedyncze drzewa.—*Zwierzyna*. W miarę porządkowania i urządzania lasów, zmniejsza się ilość zamieszkującego w nich zwierza, znajdujemy jeszcze jednak: ze zwierzyny: zająca szaraka i bielaka, tudzież sarnę, niekiedy dostrzegać się dają przechodnie łosie, daniele i dziki. Ze zwierząt drapieżnych są tu: wilk, lis, borsuk i kuna; z ptastwa łownego: głuszec, cietrzew, jarząbek i kuropatwa.—*Klimat*. Przy wskazaném położeniu jeograficzném, gatunku gruntów, ilości wód i t. p. klimat gubernii tej jest umiarkowany, wszakże zimniejszy niż w innych stronach kraju. Średnia temperatura wynosi $+ 5,5^{0}$ Reaumura. W szczególności w stronach południowych, to jest w powiecie łomżyńskim i w południowej części powiatu augustow-

skiego, powietrze jest więcej umiarkowane, aniżeli w drugiej części powiatu augustowskiego i w powiatach Sejneńskim, Kalwaryjskim i Maryjampolskim, gdzie zima zaczyna się w środku Listopada i trwa nieraz aż do końca Marca, a mrozy dochodzą do 32°, letnią zaś porą, największe upały nie dochodzą tu wyżej jak do 27°. Wiatry zbyteczne rzadko się tu zdarzają; jednakże północno-zachodnie gdy wieją podczas kwitnienia zbóż i drzew, nieraz są im szkodliwe. Gradobicia nie trafiają się tu tak silne i tak częste jak w innych stronach kraju, kiedy bowiem stosunek strat w zbożach i ziemiopłodach, na cały kraj z 28 letnich obliczeń wypada 500, to dla powiatu Sejneńskiego dochodzi on do 337, Augustowskiego 211, Maryjampolskiego 86, Kalwaryjskiego 17, Łomżyńskiego 9.—*Kommunikacyje*. Przez gubernię tę, przechodzą trakty bite, pierwszego rzędu: Kowieński, Królewiecki i Białostocki, których ogólna tu długość wynosi wiorst 365 saż. 196, nadto wyrobionych jest wiorst 35 saż. 26 dróg bitych drugiego rzędu. Do kommunikacyi wodnej, gubernija posiada: kanał augustowski długi wiorst 98 saż. 179 (ob.) i rzeki: Niemen, Narew, Biebrza i Pisna, spławne dla statków i tratew na wiorst 606, a dla samych tratew wiorst 25. Ogółem więc kommunikacyj lądowych i wodnych gubernija ta posiada wiorst 1129 sażeni 401, nie licząc w to wszelkich dróg zwyczajnych, i pomniejszych rzeczek, któremi można czasami spuszczać sztuki drzewa it.p.—*Wsie i folwarki*. Znajduje się w gubernii wsi: rządowych 1467, donacyjnych 318, należących do duchowieństwa 27, do kass miejskich 1, instytutowych 17, prywatnych 2110, razem 3,986; folwarków: rządowych 128, prywatnych 664, wszelkich innych 163, razem 955. Tak wsie jak i folwarki obejmują domów 59,514 a rozdzielone są na 250 gmin wiejskich.—*Miasta*. Miast w gubernii 44, z nich: rządowych 9, prywatnych 4; w Łomżyńskim rząd. 5, pryw. 6; w Kalwaryjskim rząd. 7; w Maryjampolskim rząd. 6, pryw. 3, w Sejneńskim rząd. 4. Po większej części miasta te są mniej znaczne, albowiem znajduje się: mających ludności od 500 do 1000 głów, miast 3; od 1000 do 2000, miast 20; od 2000 do 3000, miast 10; od 3000 do 4000, miast 4; a trzy tylko miasta mają więcej jak po 8000 głów ludności. Miasto gubernijalne Suwałki liczy 11273 mieszkańców.—*Ludność*. Całkowita ludność gubernii tej wynosi głów 624,061, więc na milę kwadratową jeograficzną przypada głów 1825. W roku 1819 ludność wynosiła głów 430,705, więc w ciągu lat 40 przybyło głów 193,356. Podział obecnej ludności jest następujący, podług płci: mezkiej 303,502, żeńskiej 320,559. Podług wieku:

mających mniej jak 1 rok życia	18,230	razem od 0 do 10 lat .	132,060
od 1 do 2 lat .	17,787	„ 10 „ 20 „ .	128,247
„ 2 „ 3 „ .	12,964	„ 20 „ 30 „ .	101,629
„ 3 „ 4 „ .	11,769	„ 30 „ 40 „ .	94,845
„ 4 „ 5 „ .	11,499	„ 40 „ 50 „ .	77,965
„ 5 „ 6 „ .	11,749	„ 50 „ 60 „ .	50,163
„ 6 „ 7 „ .	12,029	„ 60 „ 70 „ .	24,767
„ 7 „ 8 „ .	12,115	„ 70 „ 80 „ .	9,505
„ 8 „ 9 „ .	11,567	„ 80 „ 90 „ .	3,540
„ 9 „ 10 „ .	12,351	„ 90 „ 100 „ .	1,321
		„ 100 „ 110 „ .	19

ludzi wyższego wieku już tu nie znajdujemy. Podług pochodzenia: Słowian 275,790, Litwinów 213,310, Niemców 31,751, Izraelitów 102,955, Tatarów 168, Cyganów 19, przytem kilkunastu anglików i francuzów. Słowianie dzielą się: na Polaków, Rusinów i Kurpiów; Litwini tutejsi podług narzecza, należą do pięciu szczepów: Gogi, Szaki, Staki, Dziuki i Zanawiki. Rusini podług wyznania

dzielą się t.a: na prawosławnych, rzymsko-katolików, jednowierców czyli filiponów złączonych z kościołem prawosławnym i bezpopowców czyli właściwych filiponów albo starowierców. Polacy, Niemcy i Żydzi po całej rozsiedli się gubernii, Rusini zamieszkują w powiatach: Sejneńskim, Augustowskim i Łomżyńskim; Kurpie, w Łomżyńskim, Litwini głównie w Maryampolskim (głów 113,958), mniej już w Sejneńskim (73,151), najmniej w Kalwaryjskim (24,399), jest ich też kilkunastu w powiecie Augustowskim. Podług wyznań religijnych: rzymsko-katolików 477,272, prawosławnych 142, grekounitów 7843, jednowierców 487, staroobradców filiponów 3,405, ewangelików augsburgskich 31,663, ewangelików reformowanych 88, starozakonnych 102,955, machometan 168, cyganów 19. Pod względem miejsca zamieszkania: w miasteczkach 121,849, po wsiach 502,212. Rozdział ludności miast i wsi podług wyznań, jest następujący:

	w miastach	we wsiach
Rzymsko-katolików . .	38,981	438,292
Prawosławnych. . . .	71	71
Greko-unitów	412	7,431
Jednowierców		487
Starowierców filiponów .	94	3,311
Ewangelików augsburg. .	3,814	27,849
„ reformow. .	44	44
Starozakonnych . . .	78,433	24,522
Machometan.		168
Cyganów.		19

Podług ukształcenia: umiejących tylko czytać i pisać 68,793, posiadających wyższe ukształcenie 7,168, wcale nieoświeconych 548,100. Pod względem professyj i zatrudnienia, licząc osoby główne i ich pomocnicze, znajduje się: Akuszerek 32; Aptekarzy 30; Bednarzy 269; Białoskórników 11; Bilarzystów 40; Blacharzy 70; Brukarzy 20; Cieśli 296; Chirurgów 6; Cukierników 38; Dekarzy 39; Dekatyzujących sukno 6; Dorożkarzy 23; Dranicarzy 18; Drukarzy 8; Duchownych: rzymsko-katolickich 277, grecko-unickich 7, grecko-rossyjskich 6, ewangelickich 13, kalwińskich 5, starozakonnych 82, machometańskich 1; Dystrybutorów tabacznych 61; Destylatorów 6; Dziedziców dóbr 391; Dziedziców części szlacheckich 16,524; Dzierżawców: dóbr 268, domów 1441, młynów 137, przewozów 12; Fabrykantów: cukru 64, krochmalu 6, oleju 59, octu 8, papieru 20, instrumentów muzycznych 5, świec łojowych 71, szkła 3, tabaki i tytoniu 28, wyrobów lnianych i bawełnia. 72, wełnianych 23, żelaza lanego 9; Faktorów 60; Farbiarzy 125; Felczerów i cyrulików 70; Flisów i orylów 187; Foluszników 9; Froterów 5; Fryzjerów i perukarzy 2; Furmanów najemnych 190; Galanterników 9; Garbarzy 23; Garncarzy 135; Gonciarzy 13; Gorzelników 543; Grabarzy 34; Grzebieniarzy 10; Guwernerów 24; Guwernantek 6; Gwoździarzy 56; Haftarzy 1; Hamerników 12; Handlarzy bydła i koni 139, drzewa 28, świec łojowych 33, szkła 29, zboża 242; Iglarzy 1; Introligatorów 56; Inżenierów 8; Jubilerów 4; Kamieniarzy 8; Kapitalistów procentowych i lichwiarzy 39; Kapeluszników 129; Katrynkarzy 23; Kawiarnie utrzymujących 10; Kollektorów loteryi klassycznej 25; Kołodziei 239; Komissantów kupieckich 2; Kominiarzy 64; Komwisarzy 3; Koszykarzy 15; Kowalów 1631; Kotlarzy 51; Konowałów 28; Krawców 2104; Księgarzy 3; Kupców prowadzących handel zagraniczny 28, krajowy 363; Kramarzy 1317; Kuśnierzy i czapników 249; Lakierników 2; Liwerantów 15; Lulkarzy 4; Łazienki utrzymujących 9; Malarzy 34; Mechaników 3; Medyków 14; Mierników i jeome-

trów 11; Młodzieży szkólnej 3134; Młynarzy 327; Modniarek 22; Mosiężników 30; Mularzy 571; Muzyków 62: Mydlarzy 15; Nauczycieli szkólnych 117; Niestałego sposobu życia 4920; Nożowników 1; Oberżystów 55: Officyjalistów prywatnych 755; Orgarmistrzów 44; Owcarzy 248; Pachciarzy krów 223; Parasolników 10; Szmuklerzy 13; Pończoszników ; Pensyje utrzymujących 6; Piekarzy 881; Piernikarzy 9; Pieczętarzy 1; Pisarzy prywatnych 324; Piwowarów 82, Płócienników 3; Pompiarzy 4; Powroźników 74; Possesorów emfiteutycznych 5; Postrzygaczy 6; Przekupniów 1743: Praczek 48: Przewoźników 28; Puszkarzy i rusznikarzy 8; Rękawiczników 11: Rybaków 295; Rymarzy 90; Rządców domów 2; Rzeźników 316; Siodlarzy 4; Sitarzy 5; Skałkarzy 1; Sług: wiejskich i parobków 28,541, sług browarnych 699, sług domów modlitw. 273; Sług i lokai 1548; Służących i panien 614; Służących wiejs. i dziewek 7552; Slusarzy 122: Smolarzy 81; Snycery 2; Stelmachów 98; Stolarzy 562; Stróżów domów 94; Strycharzy 128; Studniarzy 1; Sukienników 34; Szczotkarzy 4; Szewców 1833; Szklarzy 120; Szlifierzy 4; Sztukatorów 2: Szwaczek 35; Solarzy 565; Szynkarzy wódki 2536; Tandeciarzy 51; Tapicerów 3; Tkaczy 378; Tokarzy 118; Torfiarzy 76; Traczy 168; Traktyjerników 30; Urzędników i officyjalistów publicznych 1216; Utrzymujących rafinerję cukru 2; Waciarzy 77; Wapniarzy 52; Weterynarzy 7; Węglarzy 1; Więźniów 387; Właścicieli possesyj miejskich 9870; Woziwodów 14; Wysłużonych i emerytów 287: Wyrobników 39,374; Zakonnic 23; Zbieraczy gałganów do papierni 18: Zdunów 156; Zegarmistrzów 35; Złotników 29; Złotników nocnych 4; Żebrzących szpitalnych 1594 —*Włościanie.* Osad włościańskich znajduje się 35,487, to jest: czynszowych krajowych 23,707, cudzoziemców 371; czynszowo-pańszczyznianych: krajowych 3866, cudzoziemców 45, pańszczyznianych 7498, więc oczynszowanie bardzo tu już postąpiło, gdyż zaledwie tylko $1/5$ część włościan pozostaje jeszcze na pańszczyznie. Na stosunek ten głównie wpływa ta okoliczność, że tu znajduje się bardzo znaczna część dóbr rządowych i donacyjnych, tak że z powyższej liczby osad włościańskich 35,487, na dobra prywatne przypada tylko 9518 t. j.: czynszowych krajowych 1812, cudzoziemców 13, czynszowo-pańszczyznianych: krajowych 1807, cudzoziemców 45, pańszczyznianych 5841. Ogólna liczba 9518 osad włościańskich, rozkłada się w następujący sposób, co do wielkości ich uposażenia: mających uposażenia w gruntach ornych, ogrodach łąkach i pastwiskach, mniej jak po trzy morgi, jest 897 osad,

mających od 3 do 6 morg 357 osad.		mających od 21 do 24 morg 462 osad.
„ 6 „ 9 „ 308 „		„ 24 „ 27 „ 464 „
„ 9 „ 12 „ 353 „		„ 27 „ 30 „ 1435 „
„ 12 „ 15 „ 884 „		„ 30 „ 45 „ 2327 „
„ 15 „ 18 „ 861 „		„ 45 „ 60 „ 578 „
„ 18 „ 21 „ 336 „		60 i więcej morg 256 „

więc w ogólności uważając osadnicy mają tu dosyć znaczne uposażenie. Wszyscy w ogóle posiadają, gruntów ornych włók 6423 morgów 21; ogrodów włók 437 morgów 5; łąk włók 2176 morgów 17; pastwisk włók 475 morgów 26. Z gruntów tych i posiadanych dogodności, płacą rocznie czynszu rsr. 81123, odrabiają pańszczyzny stałej: dni sprzężajnych 448948, pieszych 399116, odrabiają dni dodatkowych: sprzężajnych 14060, pieszych 50842. Czynszownicy, pracujący wyłącznie dla siebie, z pomocą czeladzi i inwentarzy, nie odrywanych do powinności dominialnych, znajdują się w dobrym bycie, a wielu z nich jest bardzo zamożnych, pańszczyzniani nierównie niżej od nich stoją. W ogólności włościanie mniej są chętni w naukowém kształceniu młodego pokolenia; jednak-

że zamożniejsi nie szczędzą na to kosztów i nieraz kierują swe dzieci do innych wyższych powołań. W tém głównie i prawie jedynie odznaczają się Litwini. Dotąd nie mała cześć ich zamknięta sama w sobie, zupełnie nie rozumie mowy polskiej, używając jedynie tylko swego języka. Kmiotek litewski jest zabiegły, skrzętny; lud mówi o nim: mądry Litwin nie po szkodzie, w obietnice nie wierzy, więcej podejrzliwy niż otwarty, zaledwie wielką życzliwością i sprzyjaniem zjednać go nieco można. Do czynszów chętny i usposobiony, pańszczyzny nienawidzi. Przy miejscowości sprzyjającej hodowli bydła i koni, a zarazem uprawie lnu, przy handlowém położeniu okolicy, przy swym charakterze skrzętnym, kmieć litewski jest zamożnym. Osiedli w powiecie kalwaryjskim, a szczególniej w maryjampolskim są najbogatszymi z włościan całego kraju. W ostatnim nawet powiecie, włościanin miejscami przeistaczać się zaczął na surdutowego majętnego gospodarza; jest on pobożnym. Krzyżów po drodze napotyka się tu wiele, ozdobnych w całą mękę Chrystusa Pana, starannie i z kosztem wykonaną. Kiermaszu i uroczystości okolicznej Litwin nie opuszcza. Pomiędzy włościanami w kilku miejscach dają się tu spostrzegać starozakonni, którzy trudnią się gospodarstwem rolném, obok zajmowania się zarobkami przemysłowemi. Ogólna liczba takich gospodarstw jest 395, to jest: czynszowych 378, pańszczyźnianych 17, z ludnością ich wszystkich głów 2,280. — *Gospodarstwo wiejskie*. Rozdział wszelkich dóbr ze względu na ich obszerność jest następujący: 111 dóbr mają rozległości więcej nad 100 włók; 97 dobr mają od 100—50 włók; 227 dóbr mają od 50—10 włók; 118 dóbr mają mniej jak po 10 włók. Najwięcej znany tu jest systemat gospodarstwa trzypolowy, tylko w niektórych miejscach powiatów: Kalwaryjskiego, Łomżyńskiego i Maryjampolskiego, zaprowadzone jest gospodarstwo wielopolowe czyli płodozmienne. Chów bydła, koni, owiec i trzody chlewnej nie wiele postąpił, w całej gubernii znajduje się: *koni nierolnych*, ogierów 384, wałachów 4,373, klaczy 5,305, zrebiąt 2,505; *bydła rogatego:* buchajów 4,247, krów 127,027, cieląt 28,808; nadto sprzężaju rolniczego: koni 116,242, wołów 77,107 sztuk; owiec *merynosy:* baranów 8,094, owiec 61,432, skopów 16,113; owiec *metysy:* baranów 833; owiec 5,846, skopów 5,748; owce *pospolite*: baranów 21,805, owiec 122,817, skopów 53,577; *trzody chlewnej* sztuk 116,242. Chów koni i bydła na wyższą skalę w niektórych tylko utrzymywany jest dobrach; jak np.: Stelmachów, Poryte, Kowalewszczyzna, Zawrocie, Giełgudyszki, Szaki, Jakiniszki, Leśnictwo, Kidule, Dworakiszki, Błogosławieństwo, Zyple, Kwieciszki, Sokołupiany, Światoszyn, Świeck, Wasilewice. Owce poprawne znajdują się w wielu dobrach: a między niemi: Stelmachów, Poryte, Kowalewszczyzna, Zawrocie, Giełgudyszki, Szaki, Jakiniszki, Marwa, Poniemoń, Kidule, Balwierzyszki, Dobrowola, Kwieciszki. Machiny gospodarskie coraz więcej wchodzą tu w użycie, spostrzegać się tu dają: siewniki, młockarnie, sieczkarnie i t. p.; młockarni liczy się sto kilkadziesiąt, sieczkarni do 200 sztuk. Produkowane tu są: pszenica, żyto, jęczmień, owies, groch, kartofle, rzepak, len, konopie, groch, gryka, proso Z roślin pastewnych uprawiają: koniczynę, wykę i tymoteę, ale na małą skalę; uprawa roślin fabrycznych nie jest tu znaną. Wysiew i zbiór produkcyj jest następujący: pszenicy wysiano korcy 22,000, zebrano 102,000; żyta wys. kor. 263,000, zeb. 1,250,000; jęczmienia wys. kor. 58,000, zeb. 137,000; owsa wys. kor. 160,000, zeb. 440,000; grochu wys. kor. 26,000, zeb. 69,000; gryki wys. kor. 7,400, zeb. 33,000; prosa wys. kor. 550, zeb. 1,800; rzepaku wys. kor. 960, zeb. 2,500; lnu wys. kor. 7,600, zeb. 18,000; konopi wys. kor. 20,000, zeb. 55,000; kartofli wys. kor. 400,000, zeb. 1,900,000; siana zebrano centnarów 8 milijonów.— *Ogrody wa-*

rzywne, utrzymywane są zwykle tylko dla własnej potrzeby; oprócz miasta Kalwaryi, gdzie warzywa uprawiane są w większych ilościach na sprzedaż, więcej nigdzie nie daje się spostrzegać, aby usiłowano zakładać na tém korzystne spekulacyje. — *Ogrody owocowe*, znajdują się prawie przy każdym folwarku, w niektórych nawet utrzymywane są ananasarnie i cieplarnie obejmujące znaczną ilość roślin stref południowych. — *Leśnictwo* dosyć tu postępuje, w wielu dobrach znajdują się lasy urządzone według zasad gospodarstwa. Piwo wyrabiane jest albo w oddzielnych browarach, których jest 45, albo w browarach przy gorzelniach. Browarów takich którychby wyroby odznaczały się szczególną doskonałością, lub też gatunkiem na sposób zagraniczny, nie ma; powszechnie gorzelnicy zajmują się wyrobem piwa zwyczajnego na potrzeby miejscowe. Gorzelni znajduje się 276, wyrabiają one okowity około 352,300 wiader. Mimo obfitości rzek i jezior, nie daje się dostrzegać postęp w rozmnażaniu lub zaprowadzaniu nowych gatunków ryb. Czynione usiłowania o rozpowszechnienie jedwabnictwa dotąd nie odniosły skutków, w jedném tylko mieście Kolnie znajduje się szkółka drzew morwowych. Ulów pszczół znajduje się do 14,000; w ogóle, mimo niejakich usiłowań, pszczolnictwo zostaje na niskim stopniu. — *Przemysł fabryczny* na niskiej zostaje stopie, cała działalność jego ogranicza się na następujących zakładach, których wykazaną tu zostanie produkcyja z 1858 roku. Do wyrobu sukna istnieje jedna tylko fabryka sukna w osadzie Jewabno, Rembielińskiego; wyrabia ona sukna średnie i grube i to w małej ilości, bo średniego 5,120, grubego 3,240 arszynów; nadto pojedyńczy tkacze, zamieszkali w różnych stronach gubernii, dostarczają sukna ordynaryjnego na potrzeby uboższej ludności; tak że ogółem w całej gubernii wyrobem sukna zatrudnia się osób 92, a wartość ich wyrobów wynosi 17,660 rubli. Przytém włościjanie wyrabiają po wsiach na swoją potrzebę i na sprzedaż sukno ordynaryjne zwane samodziałem; produkcyja jego dochodzi do 30,600 arszynów, wartości 15,300 rs. licząc po pół rubla arszyn. W mieście Suwałkach znajduje się fabryka talesów, odzieży używanej przez starozakonnych przy odbywaniu nabożeństwa, dostarcza ich arszynów 3,000 wartości około 4,500 rs. Zakład wyrobów lnianych i konopnych znajduje się jeden w folwarku Wilkija wraz z blechem chemicznym w osadzie Stanisławo; rocznie dostarcza on płótna i innych wyrobów lnianych około 24,500 arszynów i blechuje inne wyroby. Przy więzieniu w Kalwaryi istnieje przędzalnia lnu i konopi. Włościjanie różnych miejsc gubernii na 51,414 krosnach wyrabiają grube płótno w ilości 2,795,000 arszynów. Rafineryja cukru w Łomży wyrabia cukru z mączki zakupywanej w innych fabrykach 44,720 pudów; arak i wódki słodkie wyrabiają w pięciu zakładach. Olej z rzepaku lub siemienia lnianego wyrabiany jest w 42 pomniejszych zakładach, które wszystkie wydają go 5,557 wiader. Papier ordynaryjny wyrabiany jest tylko w osadzie Drobinga. W Suwałkach na 6 warstatach i trzech machinach wyrabiają powozy i bryczki. Tytuniu z liści dostarczanych z różnych plantacyj wyrabiają 60,000, tabaki 25,000 pudów. Kapeluszy słomkowych w Suwałkach wyrabiają 2,000 sztuk. Tamże w Suwałkach w jednym zakładzie wyrabiają octu 18,000 wiader, a z innych miejsc gubernii dostarczają go w małej ilości, wynoszącej 1,080 wiader. W folwarku Traki zakład wyrobu sera z mleka krowiego dostarcza serów 1,500 pudów. Znaczniejszych garbarni nie ma, tylko w 155 zwyczajnych przyrządzają skórę ordynaryjną na obuwia, sprzęty i t. d. Gisernia w dobrach Cisewo wyrabia garnki żelazne i inne różnego kształtu przedmioty w ilości 2,100 cent., tamże w Cisewie znajduje się fabryka machin rolniczych. Hutta szklanna w Sztabinie wyra-

bia butelek 1,120 kóp, tafli 30 skrzyń, różnego szkła 4,000 kóp. W Sobolewie hamernia wyrabia naczynia browarne, gorzelane i kuchenne 1,000 sztuk, także fabryka w Ropciowie przerobiła na różne przedmioty 235 pudów miedzi. W témże samém Ropciowie przerabiają żelazo, a z Łomży dostarczają wyroby kotlarskie. W niektórych okolicach obfitujących w kamień wapienny, wypalane bywa wapno; pieców takich znajduje się 48. Wyrobem cegły i dachówki zajmuje się 81 zakładów, które dają ich do 4 milijonów sztuk. — *Rzemiosla* w gubernii także na niskim znajdują się stopniu, albowiem rzemieślnicy po większej części nie wydoskonaleni w swych proffessyjach, mniej zamożni wyrabiają tylko przedmioty na obstalunek i z dostarczanych materyjałów. — *Handel.* Ponieważ produkcyja zakładów fabrycznych jest bardzo małą i niewystarczającą na miejscowe potrzeby, przeto handel tu ogranicza się prawie jedynie na produkcyjach gospodarstwa wiejskiego, mianowicie ziemiopłodów, płótna, które w wielu miejscach jest w znacznej ilości wyrabiane, sukna włościańskiego, koni, bydła, skór surowych i wyprawnych, wyrobów rzemieślniczych i t. p. Sprzedaż takowa dopełnia się po większej części na targach i jarmarkach miast okolicznych, częstokroć także kupno odbywa się i po domach producentów. Znaczną rubrykę handlu stanowią len i konopie, które w tej gubernii obficie są uprawiane i zapewniają znaczne korzyści producentom. Znaczniejsze jarmarki w gubernii tej, odbywają się: w Ciechanowcu na konie, w Władysławowie, Maryjampolu i Pilwiszkach na zboże, rozmaite wyroby rzemieślnicze, konie, bydło i trzodę chlewną; w Kalwaryi i Wyłkowyszkach na różne przedmioty; Sereje i Sejny głośne są na okolice z jarmarków na grzyby, zkąd takowe w znacznych partyjach nawet w odległe zakupywane są strony. Po innych miastach gubernii lubo odbywają się jarmarki, jednak nie stanowią one znakomitego handlu, i raczej poczytane być winny za lepsze targi. Znaczniejsi właściciele dóbr produkta swoje wysyłają do Pruss, w czém głównie pośredniczą starozakonni mieszkańcy miast. Pod względem duchownym wyznania Rzymsko-Katolickiego, gubernija Augustowska stanowi oddzielną dyjecezyję augustowską, która dzieli się na 12 dekanatów, obejmujących 122 parafij, a mianowicie: dekanat augustowski parafij 12, kalwaryjski 10, łomżyński 15, łoździejski 10, maryjampolski 10, olwitski 11, sapieżyński 9, sejneński 9, tykociński 10, wąsocki 7, wizki 9, Wysocki 10. Katedra w Sejncah, tamże konsystorz generalny. Seminaryjum w Sejnach i Tykocinie. Kościołów znajduje się: parafijalnych 122, filijalnych 12, kaplic 2. Skład duchowieństwa świeckiego: administrator dyjecezyi 1, prałatów katedralnych i kollegijackich 2, kanoników katedralnych i kollegijackich 4, kanoników honorowych 8; członków konsystorza 4, dziekanów 12, proboszczów 90, administratorów i kommendarzów parafij 29, wikaryjuszów 96, kapelanów, mansyjonarzy, altarzystów i prebendarzy 8, nauczycieli przy szkołach 2, professorów seminaryjum 5, emerytów 7, razem 268, lecz potrącając duchownych posiadających więcej jak jednę godność, wypada rzeczywiście duchownych świeckich osób 238. Zgromadzenia zakonne męzkie: Bernardyni w Tykocinie, tam znajduje się kapłanów, kleryków, laików i nowicyjuszów, w ogóle wszystkich osób stanu duchownego 9; Franciszkanie w Stawirach osób 5; Kapucynów w Łomży osób 12; Karmelici trzewiczkowi w Wąsoszu osób 5; Maryjanie: w Iglówce, Maryjampolu i Mirosławiu osób 32; Missyjonarze w Tykocinie osób 6; Reformaci w Smolanach osób 15. W ogóle w zgromadzeniach zakonnych męskich znajduje się: kapłanów 59, kleryków 5, laików 14, nowicyjuszów 6; razem osób 84. Ze zgromadzeń żeńskich tylko jedne Benedyktynki znajdują się w Łomży, jest ich wszystkich 10. Prawosławnych znajduje się: cerkwi 3; przy nich: protojerej 1, ka-

płanów 3, dyjakon 1, sług kościelnych 6. Greko-unickich: cerkwi 10, kaplic 2; jednowierców: cerkiew 1, Ewangielicko-augsburg. kościołów 13, domów modlitwy 5, kaplic 3; Ewangelicko-reformow. kościół 1; Starozakonnych: bóżnic 52, domów modlitwy 53, łaźni 48; Machometański: meczet 1; Bezpopowców domów modlitwy 2.—*Zakłady naukowe:* Gimnazyjum gubernijale filologiczne w Suwałkach, w niém uczniów 192, szkoła powiatowa filologiczna o pięciu klassach w Łomży, w niej uczniów 234, takaż szkoła powiatowa o 4 klassach w Maryjampolu, uczniów 223; szkół niedzielnych rzemieślniczych 6, uczniów 121; szkół elementarnych rządowych 63, uczniów 2,640; jedna szkoła prywatna żeńska, w niej uczennic 43; w ogóle wszelkich zakładów naukowych rządowych i prywatnych znajduje się 73, a w nich uczniów i uczennic 3,474.— *Szpitale i inne zakłady dobroczynne,* w Suwałkach na chorych 25; w Łomży 20; w Maryjampolu 20; w Szczuczynie 30 i t. d., dom w Tykocinie dla inwalidów wojskowych na osób 23. Co się tycze *sądownictwa cywilnego,* gubernija ta ma dwa Trybunały cywilne: jeden w Łomży drugi w Suwałkach, a pod ich juryzdykcyją siedm sądów pokoju; dla sądownictwa karnego ma ona dwa sądy poprawcze: jeden w Łomży drugi w Kalwaryi; sądu kryminalnego nie ma oddzielnego lecz należy do sądu kryminalnego w Płocku. — *Zabytki starożytności.* Ze wszystkich części składających królestwo Polskie, gnbernija Augustowska najwięcej jest jednorodną pod względem pomników starożytnego budownictwa; składa się bowiem z powiatów, które w różnych czasach przychodziły pod polskie panowanie, gdzie zatém budownictwo zupełnie na odmiennych postępowało zasadach. Nie ulega wątpliwości, że sztuka stawiania gmachów z cegieł i kamienia, dopiero z zaprowadzeniem chrześcijaństwa poczęła być znaną pokoleniom słowiańskim. Słowianie i Litwini, obszernych lasów mieszkańcy, budowali tylko z ziemi i drzewa, a mianowicie w tym ostatnim rodzaju, budowy celowali nad wszystkimi narodami. Dopiero z nauką Chrystusa przyszły do nich nowe budownicze wiadomości, a zarazem nowe wzory budowli z tych stron, z których i samo światło wiary zawitało, to jest w południowo-ruskich prowincyjach cesarstwa Byzantyńskiego, w Polsce zrazu z Włoch i Francyi, w Litwie z samych tylko Niemiec. Ziemne pomniki, horodyszcza i mogiły, wprawdzie oparły się czasowi, ale coraz mniej stając się wydatnemi, po największej części idą w zapomnienie, tak dalece, że nawet miejscowi często o ich istnieniu nie wiedzą, cóż dopiero żeby mieli ich początek objaśnić, albo znaczenie wytłómaczyć. Drewniane budowle, tam zwłaszcza, gdzie modrzewiu nie było, a w tym właśnie przypadku jest dzisiejsza gubernija Augustowska, mało co dłużej nad wiek jeden przetrwać mogły; to więc tylko pozostało z pomników budownictwa, co stawiane było trwale z kamienia lub cegły. W ogólności tego rodzaju budowli niewiele jest w gubernii Augustowskiej, a to tém mniej im się podróżny bardziej ku północy zapuszcza. Południowa bowiem strona, należąca kiedyś do Mazowsza, a tém samém od niepamiętnych czasów do korony, zaraz w X wieku poznała światło wiary Chrystusa; środkowa będąca częścią dawnego województwa podlaskiego, początkowo pewnie Jadźwingami zamieszkała i przez Litwę podbita, dopiero w XIV wieku w całości stała się chrześcijańską, a aż po roku 1569 została do korony wcieloną; północna, składająca się z części województw: wileńskiego i trockiego, oraz księztwa żmudzkiego, zawsze należała do Litwy, która lubo pod względem politycznym jedne całość z koroną stanowiła, przecież rządziła się oddzielnemi prawami, miała oddzielne potrzeby i oddzielne zwyczaje. Nietylko więc w każdej z tych części trwałe budownictwo z kamienia i cegły później zaczęło być znajomém, ale nawet i chęć korzystania z tej znajomości o tyle jest u nich późniejszą

o ile odleglejsze miały zetknięcie się z dawniej pod tym względem ucywilizowanemi prowincyjami. Dla tego też więcej tu widzimy pomników na ziemi, należącej przedtem do Mazowsza, niż na części Podlasia lub Litwy, gdzie z małym wyjątkiem dopiero w XVII wieku poczęto stawiać murowane gmachy. — *Powiat Łomżyński.* Ze wszystkich powiatów gubernii Augustowskiej najwięcej jest różnorodnym. Jakoż z wyjątkiem okręgu tykocińskiego, który dawniej do Podlasia, a w szczególności do ziemi Bielskiej należał; reszta powiatu utworzona jest z ziemi Łomżyńskiej i Wizkiej, zostających pod bezpośrednim zarządem książąt mazowieckich, aż do wygaśnięcia ich dynastyi. W Mazowszu, zwłaszcza od czasu zawarcia bliższych stosunków tej prowincyi z Krzyżakami, sztuka budownicza dosyć wcześnie wykształciła się na wzorach krzyżackich. Że jednak ziemia Łomżyńska i Wizka, więcej były od źródła tych wzorów oddalone, znacznie więc później od innych mogły z nich korzystać. Dla tego kiedy np. w ziemi Ciechanowskiej, dziś powiecie przasnyskim, w XIV stuleciu widzimy już w całej świetności budownictwo krzyżackie; w powiecie łomżyńskim nie masz gmachu, któryby dawnością swoją zasięgnął po za wiek XVI. — *Powiat augustowski.* Pod względem geograficznym także z dwóch składa się pierwiastków. Południowa strona jego aż pod Szczuczyn była dawniej częścią Mazowsza, a w szczególności ziemi Wizkiej i stanowiła w niej powiaty: Wąsowski i Radziwiłowski. Północna należała do Podlasia, w tej zaś ostatniej mieszkała ludność częścią Mazurska, częścią Ruska. Tak zwani Starowiercy albo Filiponi, częścią w augustowskiem, a więcej jeszcze w sejneńskim powiecie zamieszkali, później dopiero w tamtych stronach osiedli. Stosownie do tej różnicy, odmienny jest w różnych stronach powiatu augustowskiego widok, pod względem starożytnych zabytków. W części mazowieckiej są one dawniejsze i więcej charakterystyczne niż w podlaskiej, a pewnie były i liczniejsze, dopóki ich czas w znacznej części nie strawił. — *Powiat sejneński,* którego część do Podlasia a część do Litwy w dawnym składzie Rzeczypospolitej polskiej należała, nie ma żadnych pomników sięgających po za wiek XVII, a nawet mało ma takich, któreby choć późniejsze przynajmniej pięknością swoją zasługiwały na uwagę.— *Powiat Kalwaryjski,* należący dawniej do wielkiego księztwa litewskiego, nader jest ubogim w starożytne gmachy. — *Powiat maryjampolski* należał do wielkiego księztwa litewskiego, a w części nawet do księztwa żmudzkiego, gdzie religija chrześcijańska później niż w reszcie Litwy została wprowadzoną, i gdzie dłużej jeszcze jak we właściwéj Litwie, drzewo było prawie wyłącznie w budownictwie używanym materyjałem. Murowane też kościoły tutejszego powiatu, z wyjątkiem jednych Sapieżyszek są fundacyjami całkiem nowemi. Ponieważ żmudzini stanowią najnabożniejszą część całej ludności królestwa, kościoły więc u nich w szczególném są poszanowaniu. Pomiędzy drewnianemi nawet, znajdują się takie, co zarówno obszernością jak i dokładnością, że już nie powiem wytwornością roboty zasługują na uwagę, jak np. kościół parafijalny we wsi Gryszkabudzie wystawiony w kształcie krzyża, którego środek w ośmiogran zbudowany, jedną kopułą jest pokryty.

Augustowski powiat. O powiecie tym podaliśmy już ogółowe objaśnienia mówiąc o gubernii augustowskiej, której on jest częścią; tu więc dodamy tylko następujące szczegóły. Powiat ten ma rozległości 85 mil kwadratowych jeograficznych, czyli 27770 włók polskich, z czego przypada na grunta orne: pszenne włók 334, żytnie 8552, na łąki 2413, pastwiska 1018, lasy 2870, reszta pod inne użytki, żaś co do użytku rolniczego, zostaje pod uprawą pszenicy włók 165, żyta 3328, jęczmienia 498, owsa 1410, grochu 324, gryki 228,

kartofli 1025, lnu 78, konopi 25 i małe przestrzenie pod uprawą prosa, rzepaku i t. d. Całkowita ludność powiatu wynosi głów 127304, to jest: płci męskiej 62565, żeńskiej 65739, podług pochodzenia Słowian 99657, Litwinów 97, Niemców 4051, Izraelitów 24481, Tatarów 6 i po kilku Anglików i Francuzów; podług wyznań: rzymsko-katolików 90919, prawosławnych 81, greko-unitów 7412, filiponów 1354, ewangelików augsburgskich 4042, ewangielików reformowanych 9, starozakonnych 24481, machometan 6. W miastach mieszka 40082, po wsiach 88222. Ludność pojedynczych miast, jest następująca:

	Polaków i Rossyjan	Niemców	Izraelitów	razem
Suwałki	3769	488	7016	11273
Augustów	4500	113	3686	8289
Bakałarzew	215	—	791	1006
Filipów	1553	78	887	2518
Gsajewo	455	27	1504	1986
Lipsk	1350	—	366	1716
Przerośl	1016	217	689	1922
Raczki	290	30	1730	2050
Radziłów	876	5	658	1539
Rajgrod	882	—	1078	1960
Sopockinie	329	—	1229	1568
Szczuczyn	621	79	2168	2868
Wąsosz	925	2	460	1387

Ludność włościańska: okupników licząc osoby główne, to jest głowy rodzin i osoby składające te rodziny, jest 2284, włościan rolnych 46867; sług wiejskich, jako to: parobków i dziewek, fornali, ratajów i t. p., w ogóle wszelkich sług czy to po dworach czy u włościan 11120, wyrobników, żyjących z dziennego zarobku 8297, wszelkich innych włościan bezrolnych mianowicie: komorników, chałupników, zagrodników i tym podobnych nazwań, o ile włościanie ci nie posiadają uposażenia w gruntach 7651, officyjalistów dworskich 690. Liczba osad włościańskich, czynszowych: krajowych 5184, cudzoziemców 64; czynszowo-pańszczyznianych: krajowych 468, pańszczyznianych: krajowych 1536, sołtysów łanowych i wybrańców 36, zagrodyików, komorników i t. p. o ile posiadają grunta 834, karczmarzy, młynarzy, kowali i innych rzemieślników wiejskich o ile także zajmują się uprawą roli 382, ogółem osad wymienionych kategoryj 8502, wszyscy ci włościanie mają gruntów ornych włók 4916, ogrodów 258, łąk 1101, pastwisk 329. Z zajmowanych gruntów opłacają oni rocznie czynszu, rubli sr. 45348, odrabiają robocizny dni sprzężajnych 150654, pieszych 160530, dają osepu korcy 46 rocznie. Wymieniona liczba 8502 osad, rozkłada się w następujący sposób, co do wielkości ich uposażenia: mających uposażenia w gruntach ornych, ogrodach, łąkach i pastwiskach mniej jak po 3 morgi, miary nowopolskiej 300 prętowej znajduje się osad 1908,

mających od 3 do 6 morg 507 osad.		mających od 21 do 24 morg 277 osad	
„ 6 „ 9 „ 336 „		„ 24 „ 27 „ 297 „	
„ 9 „ 12 „ 266 „		„ 27 „ 30 „ 682 „	
„ 12 „ 15 „ 1514 „		„ 30 „ 45 „ 1584 „	
„ 15 „ 18 „ 517 „		„ 45 „ 60 „ 124 „	
„ 18 „ 21 „ 277 „		„ 60 i więcej „ 185 „	

Liczba urodzonych i zmarłych w r. 1858,

	urodziło się	zmarło
podług płci: mezkiej	2909	1613
żeńskiej	2627	1713
razem	5536	3326

podług wyznań:	Rzymsko-katolików .	4378	1823
	Prawosławnych . .	32	11
	Greko-unitów . .	415	185
	Filiponów . . .	28	42
	Ewangelików augsburgskich	171	30
	Ewangielików reformowanych	5	4
	Starozakonnych . .	506	1231
	Machometan. . .	1	—

Liczba urodzonych w każdym miesiącu: w Styczniu 549, w Lutym 485, w Marcu 516, w Kwietniu 458, w Maju 456, w Czerwcu 426, w Lipcu 408, w Sierpniu 442, we Wrześniu 408, w Październiku 476, w Listopadzie 448, w Grudniu 464. W liczbie urodzonych dzieci było: prawych, żywo urodzonych płci męzkiej 2741, żeńskiej 2456, nieżywo urodzonych, płci męzkiej 4, żeńskiej 13; nieprawych: żywo urodzonych płci męzkiej 161, żeńskiej 158, nieżywo urodzonych, płci męzkiej 3. Uprawniono dzieci nieślubnych, uznając je zaraz przy spisaniu aktu urodzenia 4, przez zawarcie związku małżeńskiego przez rodziców 1. Małżeństwa: w ciągu roku 1858 zawarto związków małżeńskich 1310, to jest: w Styczniu 135, w Lutym 222, w Marcu 14, w Kwietniu 23, w Maju 92, w Czerwcu 67, w Lipcu 68, w Sierpniu 36, we Wrześniu 60, w Październiku 109, w Listopadzie 460, w Grudniu 24. Inwentarz. nierolnicze, konie: ogierów 125, wałachów 1866, klaczy 1977, źrebiąt 1249; bydło: buchai 420, wołów 1524, krów 19030, cieląt 6135; trzody chlewnej, sztuk 31330; sprzężaj rolniczy: koni 16653, wołów 18592.

Owce. merynosy:	baranów	345	macior	6941	skopów	1152
metysy	„	139	„	1763	„	1310
pospolitych	„	1675	„	18901	„	2923
razem	„	2159	„	27605	„	5385

Wysiew i zbiór produkcyj rolniczych: pszenicy korcy wysiano 2700 zebrano 10200; żyta korcy wysia. 41400, zebr. 195000; jęczmienia korcy wysia. 10000 zebr. 26000; owsa korcy wysia. 28000, zebr. 74000; grochu korcy wys. 4400, zebr. 10500; gryki korcy wysia. 1600, zebr. 6000; prosa korcy wysia. 120, zebr. 460; rzepaku korcy wysia. 16, zebr. 38; lnu korcy wysia. 1300, zebr. 3600; konopi korcy wysia. 220, zebr. 520; ziemniaków kor. wysa. 96000, zebr. 586000; siana zebrano centnarów 8860. W ogólności powiat ten pod względem uprawy rolniczej, jak i pod innemi względami, nie jest wysoko posunięty, przeważający systemat jest trzypolowy, płodozmienny znajdujemy w jednych tylko dobrach Swiack. Ziemia pod zasiew, uprawiana jest pospolicie sochą i broną, żadne machiny rolnicze nie są tu używane. Bo też i dobra ziemskie są tu po największej części drobne, jakoż znajduje się: mających obszerności więcej jak 100 włók, dóbr 26; od 100 do 50 włók, dóbr 22; od 50 do 10 włók, dóbr 54; i 32 majątki ziemskie, nie mające po 10 włók. Niema tu dóbr, któreby utrzymywały inwentarz na wyższą stopę; chów koni o tyle tylko miany jest na względzie, o ile tego wymaga konieczna potrzeba do gospodarstwa rolnego, w dwóch tylko dobrach Swiack i Wasilewicze, właściciele utrzymują ulepszoną rassę koni. Bydło utrzymywane jest także tylko zwykłego gatunku; jest wprawdzie tyrolskie i hollenderskie, lecz to na kilku folwarkach i w niewielkiej ilości.

Augustowski kanał. Zabezpieczenie zewnętrznego handlu dla Królestwa Polskiego od wpływu obcego państwa, uwolnienie płodów rolniczych i przemysłowych kraju, od dowolnego i uciążliwego cła przechodowego pruskiego, uła-

twienie związków handlowych między północnemi prowincyjami cesarstwa rossyjskiego, za pośrednictwem linji sztucznej spławnej, łączącej port Windawski z Niemnem i Wisłą, nakoniec nadanie życia handlowi wewnętrznemu, te były pobudki które wywołały budowę tego kanału. Zaczęty za rozkazem *J. C. W. W. Ks. Konstantego Cesarzewicza*, z d. 27 Lipca 1824 r.; podług pierwotnego zamierzenia, koszt budowy tego dzieła miał wynosić złp. 7,681,587. Wszelkie wydatki nań wyłożone przez Kom. Rząd. Wojny aż do roku 1830, wynosiły złp. 10,121,990 gr. 15 nie licząc wartości drzewa, wydanego bezpłatnie z lasów rządowych za summę złp. 513,325 gr. 19, i nie licząc płacy i utrzymania osób z korpusu inżenierów, pod naczelnym kierunkiem jenerała *Maletskiego*, użytych przy kanale przez czas lat 6. Rząd nie chcąc obciążać budżetu dla naprawy dzieł uszkodzonych przez wojnę i wykończenia kanału tak, aby usunąć wszelkie trudności w spławie, a głównie pragnąc upożytecznić wydany na kanał blisko 11 miljonowy kapitał, zarazem zbliżyć do stolicy królestwa i ułatwić kommunikacyję z guberniją Augustowską obfitującą w lasy, jeziora rybne i ziemiopłody i tak ważną z położenia swego: przez postanowienie z d. 11 (23) Sierpnia 1833 r. poruczył bankowi polskiemu dokończenie kanału augustowskiego, pod korzystnemi warunkami, z czego się bank wywiązał w r. 1839. Kanał ten przechodzi przez część gubernii augustowskiej, to jest: od wsi *Dembowo* do punktu *Niemnowo* nad rzeką Niemnem, o 3 mile poniżej *Grodna* a o 2 od miasteczka *Sopoćkinie* i wsi kościelnej *Hołynka*. Ztąd wielkim przekopem, a od wsi *Kurzyniec* wychodzi rzeką *Hańczą czarną* wpadającą do małych jezior, które łączy kanał, przecinając trakt bity *Warszawsko-Kowieński* z większemi jeziorami: *Mikaszewo, Krzywe, Paniewo, Orlewo, Studzieniczne, Białe i Necko,* a te pod miastem *Augustowem* gdzie jest przystań służąca za odpoczynek i główne zebranie statków, z rzeką *Nettą*. Ztąd od wsi *Dembowa* ciągnie się rzeką *Biebrzą* inaczej *Bobra* zwaną, która tworzy granicę między gubernią grodzieńską a powiatem augustowskim do miasta *Wizny*, następnie łączy się z rzeką *Narwią, Narew,* idzie jeszcze przez część gubernii Augustowskiej i dopiero niedaleko Ostrołęki zaczyna przerzynać gubernię Płocką, a potem pod *Serockiem* łączy się z rzeką *Bugiem* i razem wpada pod twierdzą *Nowogeorgiewskiem* (Modlinem) *do Wisły*. Długość tej drogi spławnej od Wisły do Niemna wynosi wiorst 438 ⅓ czyli mil 62 ½. Woda na kanale znacznie wyższy ma poziom od rzecznej, dla tego celem utrzymania tego stanu w mierze potrzebnej; urządzono śluzy, których na tym kanale jest 21, jako to: *Dembowo, Sosnowo, Borki, Białobrzegi, Augustów, Przewięż, Swoboda, Gorczycu, Paniewo, Perkuć, Mikaszówek, Sosnówka, Tartak, Kudrynki, Kurzyniec, Wolkusz, Dąbrowka i Niemnowo;* z których *Gorczyca* podwójną a *Niemnowo* potrójną jest śluzą. Każda trzyma długości 156, szerokości 20 stóp angielskich, zastósowane do zwyczajnego rozmiaru berlinek. Oprócz dokładnego urządzenia, odznaczają się wszystkie budową wspaniałą i ozdobną, do której użyto wszelki krajowy materyjał. Oprócz tego jest na tym kanale: upustów drewnianych 29, mostów zwodzonych 14, mostów zwyczajnych na palach i mostów przepustowych różnej wielkości, w wałach i drogach do holowania założonych, a również jak powyższe drewnianych, znajduje się 65. Pobrzeża kanału w piękne okolice uposażone, coraz więcej się zaludniają; w pobliżu sluz wznoszą się gustowne domki z ogrodami, często w najdzikszych i niedostępnych przedtem ustroniach. Ogół kosztów budowy i utrzymania kanału po dzień 18 (30) Czerwca 1844 r. wynosił rsr. 2,048,429 kop. 17 ½, które wprost wydano ze skarbu królestwa. Jednakże budowa kanału nie dopięła za-

mierzonego celu; obecnie ogranicza się jego użytek li tylko do słabej kommunikacyi wewnętrznej. Administracyja kanału zostaje pod zawiadywaniem Zarządu XIII Okręgu Kommunikacyi Lądowych i Wodnych. *C. B.*

Augustulus (Romulus Momyllus Augustus), przez pośmiewisko przezwany Augustulus (Augustek), był synem Oresta, generała rzymskiego w Gallii, który się zbuntował 475 r. i syna swego ogłosił cesarzem. Jedyną pochwałą jaką mu oddać można jest, że był nadzwyczaj piękny. Odoakr, król Herulów, wezwany na pomoc przez Rzymian, udał się do stolicy, Oresta ukarał śmiercią, syna pozbawił purpury i wygnał do Kampanii, wyznaczywszy mu 6,000 talarów złotych rocznie. Wtedy Odoakr przyjął tytuł króla włoskiego. Tak upadło państwo rzymskie, po XIII wiekowém istnieniu, a Rzym zgiął kark pod jarzmo barbarzyńcy. Wielki ten przewrót polityczny przypadł 476 r. po Chrystusie, w 507 rocznicę bitwy pod Akcyum. Pierwszy i ostatni cesarz rzymski nosili toż samo imie August, co więcej, założyciel państwa i ostatni monarcha rzymski nazywał się Romulus, jak założyciel państwa rzymskiego.

Augustus, szósty miesiąc w roku rzymskim, który się w Marcu zaczynał; początkowo miesiąc ten zwał się Sextilis przezwany zaś został od imienia cesarza Augusta, przez senat rzymski, na pamiątkę licznych pomyślnych wypadków, które w owym miesiącu tego cesarza spotkały. Nie pierwszy to raz objawiła się w ten sposób chęć przypodobania się panującemu: już za Julijusza Cezara piąty miesiąc roku, Quintilis zwany, nazwano Julius od imienia Cezara. Piąty miesiąc w roku rzymskim miał dni 31, szósty zaś 30; aby więc pod względem liczby dni oba porównać, dodano Augustowi dzień trzydziesty pierwszy, a za to ostatni miesiąc, to jest Luty, o jeden dzień zmniejszono; taki układ do dni dzisiejszych pozostał. Miesiąc ten u nas nazywa się Sierpniem, nazwisko zaś August prawie u wszystkich narodów Europejskich dotąd się używa, w mniej lub bardziej zmienionej postaci, stosownie do zasad języka.

Augustus, (tytuł) uchwałą senatu nadany po raz pierwszy Oktawianowi, następcy Juliusza Cezara 28 r. przed nar. Chr. Potem Rzymianie zaszczycali nim wszystkich swych władców, tak że stał się jednoznacznym z tytułem cesarza; następcy cesarzów lub ich współtowarzysze, zwali się najpierw Cezarami, a potem dopiero Augustami. Grecy tytułowali się Sebastanis *(Sebastos)*. Żony i córki cesarzów zwały się także Augusta; dawano również ten przydomek miastom i cnotom, np. Pietas Augusta, Virtus Augusta. Zwyczaj ten naśladowany został przez inne narody, jak widać z medalów i monet, gdzie Childebert, Klotaryjusz i inni zwani są Augustami. Po Konstantynie, cesarze wschodni przybrali tytuł Perpetuus (wieczny) a zachodni Perpetuus Augustus (wieczny i wspaniały), jak widać z Ottona II; inni znowu tytułowali się: semper semperque Augustus. Od czasów Henryka VI tytuł ten stał się urzędowym. W Rossyi Piotr Wielki pierwszy go używał, jak świadczą medale z epoki jego panowania, co wyraża się po rossyjsku przez *„Awgustiejszij"*.—**Augusta Historyja.** Tak zwą się biografije cesarzów rzymskich, pisane niepoprawną i barbarzyńską łaciną, lecz stanowiące ważny pomnik naukowy i historyczny.

Augustusbad, źródło mineralne żelaziste, wytryskujące pod Radeberg niedaleko Drezna, skuteczne szczególniej przeciw chorobom kobiecym, jako to: blednicy, drażliwości nerwów, cierpieniom histerycznym, a zwłaszcza przeciw niepłodności.

Augustyjanie. Zakon noszący imię augustyjanów, wyprowadza swój początek od ś. Augustyna, biskupa hipponeńskiego. Wprawdzie sławny ten święty, wróciwszy roku 388 z Włoch do Kartaginy, osiadł z kilku przyjaciółmi

w domu wiejskim, blisko Tagaste, i wiódł żywot ascetyczny na modlitwie, postach i zgłębianiu teologii, a poświęcony na kapłana w Hipponie r. 391, urządził w ogrodzie, który mu dał biskup Waleryjusz, pewien rodzaj klasztoru, i żył tu z przyjaciółmi na sposób zakonny; wszelako nie należy podług tego twierdzić, że ś. Augustyn był zakonnikiem lub pustelnikiem i że przepisał regułę zakonną. Właściwie zakon augustyjanów pustelników nastał dopiero w r. 1256. Oprócz zakonów istniejących już wtedy i zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską, pozawiązywały się w XI, XII i XIII wiekach, zwłaszcza we Włoszech, rozmaite nowe zgromadzenia pustelnicze, które w początkach nie miały stałej i przepisanej reguły. Celniejsze z tych zgromadzeń były: 1) *Jan-Bonici*, tak nazwani od imienia swego założyciela Jana Bon, Mantuańczyka, urodzonego r. 1168, który długi czas prowadził żywot ostry, a potem osiadł r. 1209 w okolicach miasta Ceseny, chcąc samotnie przepędzić resztę dni swoich. Ale sława jego pobożności ściągnęła do niego wkrótce licznych towarzyszy. Papież Innocenty IV dał im regułę ś. Augustyna r. 1244, potwierdził ich jako zgromadzenie pustelników, i Jan Bon był ich generałem aż do śmierci, zaszłej r. 1249, na ustroniu blisko Mantui. 2) *Bryttynijanie*, biorący nazwisko od pustyni Brittini, w marchii ankońskiej, gdzie naprzód byli osiedli. Papież Grzegorz IX przepisał dla nich regułę. Nieco pierwej powstało w Toskanii podobneż zgromadzenie: 3) *Pustelników* czyli *eremitów toskańskich*, którzy żyli wspólnie, z początku bez reguły i ślubów, aż dopiero papież Innocenty IV przepisał im regułę ś. Augustyna, r. 1243. 4) *Bracia pokutnicy Chrystusowi*, zwani także *Workowemi*, ponieważ ich ubiór miał podobieństwo do woru. Oprócz tych czterech głównych zgromadzeń, było jeszcze wiele pomniejszych bractw albo stowarzyszeń, niezależnych jedne od drugich, i częstokroć sprzeczających się z sobą z powodu rozmaitych ćwiczeń duchownych, ubioru i t. p. I tak, Jan-Bonici nosili takiż sam habit co Franciszkanie, i gdy chodzili po jałmużnie, brano jednych za drugich. Kłótnie ztąd wynikające, zniewoliły papieża Grzegorza IX do postanowienia w r. 1241, że pustelnicy nosić mają suknię białą albo czarną, z szerokiemi rękawami, przepasaną pasem skórzanym, laskę na trzy stopy wysoką, w kształcie pastorała, i prosząc o jałmużnę powinni mówić do jakiego należą zgromadzenia. Aby zapobiedz innym kłótniom takiegoż rodzaju, tudzież mnożeniu się podobnych zgromadzeń, papież Alexander IV zwołał do Rzymu ich przełożonych (1256 r.), i zebranym w klasztorze Santa-Maria del Popolo, pod prezydencyją kardynała Richarda a St. Angeli, polecił aby wybrali sobie generała. Wybór padł na przeora Jan-Bonitów Lanfranc'a Septala, Medyjolańczyka, i wszystkie zgromadzenia połączone zostały w jeden zakon, pod imieniem zakonu Pustelników świętego Augustyna i pod regułą tegoż doktora Kościoła, przez szczególną bullę papiezką. Reguła ta opartą była na statutach przypisywanych od niejakiego czasu ś. Augustynowi, bądź dla nadania im większej powagi i zjednania chętniejszego posłuszeństwa onym, bądź że wyjęto niektóre prawidła i szczegóły dotyczące żywota zakonnego, z kazań świętego biskupa, tudzież ze 109-go listu jego do pobożnych niewiast w Hipponie. Jeżeli poprzednio członkowie wyżej wspomnionych rozmaitych zgromadzeń, nie byli prawdziwymi pustelnikami, tém mniej jeszcze teraz po połączeniu się w jedno ciało. Podług bulli nosić mieli oni w chórze i wychodząc z klasztoru habit czarny wełniany, z długiemi i szerokiemi rękawami; kaptur śpiczasty, spadający z tyłu aż do lędźwi, pas czarny skórzany. W domu nosili suknię białą i szkaplerz; laska została uchyloną. W początkach, zakon Augustyjanów używał wielkich przywilejów; wolny był od juryzdykcyi biskupiej; miał wyznaczonego so-

bie kardynała-protektora, i ważne obowiązki zakrystyjana kaplicy papiezkiej, zwykle powierzano członkowi tego zakonu. Pijus V zaliczył Augustyjanów Pustelników, do rzędu zakonów żebrzących, wyznaczył im miejsce po Dominikanach, Franciszkanach i Karmelitach, nie zabraniając wszelako posiadać dobra nieruchome i dochody. Konstytucyja zakonu więcej jest arystokratyczna. Na jego czele znajduje się generał, którego wybór i złożenie z urzędu zależy od kapituły, zgromadzającej się co sześć lat; władza generała bardzo jest ograniczona przez definitorów. Każdy klasztor ma przeora, każda prowincyja ma prowincyjała z czterema definitorami i jednym lub kilku wizytatorami. Reguła ś. Augustyna, w porównaniu do innych zakonnych, nie jest surową; wszelako od IV wieku wiele odstąpiono od niej, i karność poszła w zaniedbanie. Z tego powodu powstały na łonie zakonu zgromadzenia szczególne, celem przywrócenia lub utrzymania reguły pierwotnej, które wyjednały dla siebie osobnego wikaryjusza generalnego, podlegając wszakże generałowi całego zakonu, pod nazwiskiem *Obserwantów regularnych.* Takiém było zgromadzenie założone w Saxonii r. 1493, którego wikaryjusz generalny Jan Staupitz, był z początku przyjacielem Marcina Lutra, także Augustyjana pustelnika. Ale skutkiem reformacyi, zgromadzenie to utraciło prawie wszystkie swoje klasztory i połączyło się nareszcie z kongregacyją w Lombardyi. Do Augustyjanów ścisłej obserwancyi liczą się także członkowie zgromadzenia, założonego r. 1593 w Bourges, we Francyi, którzy odróżniali się od innych krótszą suknią, zwani byli *Petits-Augustins,* i nie mając osobnego wikaryjusza generalnego, składali z swoją prowincyją ś. Wilhelma, 42-gą prowincyję obserwantów. Najsurowsze i najsłynniejsze były trzy zakony Augustyjanów pustelników bosych, a mianowicie: 1) *Bosi hiszpańscy* albo *Rekollekci.* Augustyjanie portugalscy Luis de Montoya i Tomasz a Jesu, już w r. 1530, ułożyli projekt ostrzejszych statutów, opartych na regule ś. Augustyna; ale niewola Tomasza w Marokko, gdzie towarzyszył królowi Sebastyjanowi, podczas jego wyprawy do Afryki, wstrzymała wprowadzenie ich w wykonanie. Wznowił i urzeczywistnił ten projekt Luis Ponce de Leon, teolog i poeta znakomity, i statuta jego przyjął roku 1588, w Hiszpanii, pod wpływem króla Filipa II, klasztor Obserwantów w Talavera, nowo założony. Wkrótce stanęły klasztory Augustyjanów bosych w Postillo, Nava, Toboso, Saragossie i t. d., a r. 1622 złożyły one, pod osobnym wikarjuszem generalnym, zakon niezależny, w pięciu prowincyjach, trzech hiszpańskich i dwóch zamorskich. Krótki tylko czas utrzymywali się w Japonii. Mają oni w każdej prowincyi klasztor, zawsze w miejscu samotném, a przy klasztorze kilka domów pustelniczych czyli domów rekollekcyj, gdzie mieszkają ci zakonnicy, którzy pragną dosięgnąć wyższego stopnia doskonałości, i gdzie obok reguły swojego zakonu, poddają się surowszym jeszcze ćwiczeniom pokuty. Zwyczajni Augustyjanie bosi zachowują także milczenie. Noszą habit czarny, obcisły, kaptur krótki, pas skórzany, płaszcz długi czarny i sandały plecione. 2) *Augustyjanie bosi włoscy.* Andrzej Diaz, Augustyjanin bosy hiszpański, zaprowadził nową reformę u Augustyjanów w Neapolu, r. 1592 i wkrótce potém w Rzymie, zkąd się rozszerzyła szybko po Włoszech, tak iż Urban VIII podzielił r. 1624 ich klasztory na cztery prowincyje. Roku 1626 założyli swój klasztor w Pradze czeskiej; a cesarz Ferdynand III zbudował dla nich klasztor w Wiedniu. Sławny kaznodzieja Abraham a Sancta Clara (ob.), był członkiem tego zakonu. Post zachowywali mniej ścisły, niż hiszpańscy, płaszcz nosili krótszy, sandały skórzane. 3) *Augustyjanie bosi francuzcy.* Na żądanie papieża Klemensa VIII, r. 1596 nowa reforma wprowadzoną została do Francyi przez Oj-

ców Franciszka Amet i Mateusza a Sancta Francisca, i tak dobrze się tu przyjęła, że Augustyjanie bosi francuzcy, wkrótce utworzyli pod własnym wikaryjuszem generalnym, trzy prowincyje. Trzymali się mniej ścisłej reguły Obserwantów co do postów, a reguły włoskiej co do ubioru; różnili się tylko od Hiszpanów i Włochów, długą brodą; a od kapucynów, czarnym kolorem habitu i pasem skórzanym. Augustyjanie bosi, tych trzech klass, to mają sobie właściwego, że nigdy nie śpiewają mszy wielkiej w kościele, że się dyscyplinują trzy razy w tydzień, i że ich wikaryjusz generalny podlega generałowi całego zakonu. Mieli oni dwa rodzaje braciszków świeckich: jedni zwani *fratres conversi*, nosili kaptur; drudzy, *fratres commissi*, szeroki okrągły kapelusz. Augustyjanie pustelnicy, liczyli w XVI wieku jakoby dwa tysiące klasztorów, trzydzieści tysięcy zakonników i trzysta klasztorów zakonnic. Jakkolwiek ta liczba zdaje się bydź przesadzoną, wyższej atoli dosięgli Dominikanie i Franciszkanie. Zakon Augustyjanów wydał znakomitych uczonych, jakiemi byli: Onufry Panvin, Krystyjan Lupus, kardynał Henryk Noris i t. d. Położył także zasługi dla oświecenia, w szkołach łacińskich w Niderlandach i posiadłościach austryjackich, od XVII wieku. Pierwszy cios temu zakonowi zadała reformacyja, której twórca Marcin Luter Augustyjanin, pociągnął za sobą wielu spółzakonników. Dzisiaj Augustyjanie, we wszystkich krajach liczą zaledwie sto klasztorów. Główny jest w Rzymie; generałem ich był w r. 1856 O. Filip Angielucci. Od Augustyjanów pustelników, różnią się Kanonicy regularni ś. Augustyna, *Canonici regulares S. Augustini*, jako to: Kanonicy Lateraneńscy, Kanonicy Ś. Wiktora w Paryżu, Kanonicy Ś. Krzyża w Koimbrze, w Portugallii. Wyprowadzali oni swój początek aż od Apostołów, którzy podług nich wiedli żywot spólny, *vita communis*; lecz poprzestali później na ś. Augustynie, uważając go za swojego założyciela. Nie ma wszakże na to dowodów, i dopiero około XII wieku, kanonicy żyjący spólnie, trzymać się zaczęli reguły ś. Augustyna, ułożonej podług pism i ducha tego wielkiego doktora Kościoła, ob. *Kanonicy regularni*. Augustyjanie pustelnicy, mieli bydź wprowadzeni do Polski około r. 1205 i pierwszy klasztor posiadać w Chojnicach, niedaleko Gdańska, co wszakże podlega wątpliwości. Zdaje się być prawdopodobném, iż klasztor w Wieluniu r. 1335 założony przez Kazimierza Wielkiego, jest pierwszym. Inne są następujące: w Krakowie, przez tegoż Kazimierza, króla; w Warszawie, r. 1352, przez Ziemowita księcia mazowieckiego i żonę jego Eufemiję; w Rawie i Ciechanowie r. 1358, przez tegoż księcia; w Xiążu Wielkim r. 1381, przez Jana Spytka wojewodę krakowskiego; w Krasnymstawie, r. 1506 przez Alexandra króla polskiego; w Orchowku (dyjecezyi podlaskiej) r. 1610, przez Mikołaja Żwickiego, dziedzica dóbr Włodawskich; w Lublinie r. 1624 przez mieszczan Gwordziaka i żonę jego Kuflowę. Te wszystkie klasztory dotąd istnieją. Były także w Kownie i Wilnie. W prowincyjach polskich do Pruss odpadłych, żaden już klasztor tego zgromadzenia nie istnieje. *L. R.*

Augustyjanki, zakonnice, uznające ś. Augustyna za swojego założyciela, i trzymające się reguły, którą ten święty doktór ułożył dla zgromadzenia pobożnych niewiast, zostających pod przewodnictwem jego siostry, w Hipponie. Wszelako, nastąpiły one dopiero po założeniu zakonu Augustyjanów. Nosiły suknię czarną i pas skórzany. Liczne miały klasztory w Hiszpanii i Włoszech. W Paryżu posługiwały przy szpitalach. W Krakowie założyła ich klasztór Konwaczówna, córka tamecznego obywatela, r. 1610. *L. R.*

Augustyn (święty), *Aurelius Augustinus*, jeden z najsławiejszych Doktorów Kościoła katolickiego, urodził się dnia 13 Listopada r. 353, w Tagaste, mie-

ście afrykańskiém, w Numidii, niedaleko Madauru i Hippony. Ojciec jego Patrycyjusz, był poganin; matka Monika, chrześcijanka. Patrycyjusz żywy, porywczy, niewiele troszczył się o wierność małżeńską, dbały był jednak o interessa domowe, przekonany, jak większa część światłych Rzymian, o niedorzeczności bałwochwalstwa, zupełnie obojętny pod względem religijnym, ale chciwy bogactw, urzędów i znaczenia. Monika była ozdobą płci swojej; nie przez pobożność bierną, która zniechęcona do życia, zamyka się w milczeniu rozmyślań i modlitwie, ale bystrym i czynnym umysłem, którego energiję wcześnie skierowała ku rzeczom religijnym, poważne i chrześcijańskie wychowanie. Cierpliwością, prośbami, przestrogami, gorącemi jak jej wiara, tkliwemi jak jej serce, potrafiła zbłąkanego przez długi czas syna swego Augustyna, pojednać z Bogiem i z sobą samym. Wcześnie bowiem zaszczepiła w duszy jego nasiona prawdy, które rozwinęło w niej uczucie religijne, i mistyczną, oraz czułą dążność ku Bogu, która odznaczała Augustyna, nawet śród jego zdrożności. Odbywszy początkowe nauki w Madaurze, Augustyn, po śmierci ojca, który niedługo przed zgonem przyjął chrzest, ćwiczył się dalej w literaturze i krasomówstwie, w Kartaginie. Tu nie mógł oprzeć się wpływowi bezwstydnych uroczystości pogańskich, lubieżnych widowisk teatralnych i towarzystwa rozwiązłych rówienników, za ich przykładem, wybrał sobie kochankę, i w roku dziewiętnastym życia miał już z nią syna Adeodata (Bogdana), i nie opuszczał jej przez lat piętnaście. Obok tego poświęcał się gorliwie naukom, nie tyle wszakże przez miłość prawdy, ile przez pychę i próżność. Wszelako niepokoiło go sumienie, i uczucia religijne, wpojone weń od dzieciństwa, często się w nim przebudzały. Czytanie zaginionego dzisiaj dzieła Cycerona *Hortensius*, otworzyło umysłowi Augustyna nowy widnokrąg, i dało mu do zrozumienia, że człowiek powinien wzbić się wyżej nad materyję i że zwierzęce nasycenie zmysłów, nie jest bynajmniej jedynym celem istnienia człowieka tu na ziemi. Oddał się więc ze zwykłym sobie zapałem nauce filozofii; ale nie znalazł w niej tego czego szukał. Chwycił się młodém sercem zasad manicheizmu. Manichejczykowie, równie jak Gnostycy (ob.), przypisywali złe, nie wolnej woli człowieka, ale złemu pierwiastkowi, nieprzyjaznemu Bogu, niezależnemu od niego, który w każdym człowieku tworzy, obok duszy dobrej, danej mu od Boga, duszę złą, i daje hasło do wiecznej walki, która człowiekiem miota. Człowiek wzdycha, wraz z całą naturą, do wyzwolenia swego, i powrotu do Boga; powrót ten wymaga ascetyzmu surowego, ale całkiem panteistycznego w swojej zasadzie, który pod barwą moralności ostrej, pielęgnuje i podnieca zepsucie najsromotniejsze. Szczególniej blaskiem umiejętności, manicheizm znęcał i utrzymywał swoich stronników, łudząc ich nadzieją rozwiązania kwestyj najzawilszych, obiecując im wiedzę i wolność w miejsce ślepej uległości wierze katolickiej, i oblekając jak wszystkie systemata gnostyczne, najbogatszemi formami wyobraźni, dogmata najwięcej oderwane. Zresztą, Manichejczycy zawsze występowali z nazwiskiem chrystyjanizmu, ze słowami Chrystusa, tak iż przyjmując ich zasady, Augustyn mniemał, że wraca do wiary chrześcijańskiej, ale do wiary naukowej, rozumnej i godnej umysłu wyższego i wykształconego. Sztuka używana przez Manichejczyków w podawaniu kwestyj zawiłych bez ich rozwiązania, wydawała mu się głębokością; ich pociski przeciw Kościołowi, mniemane sprzeczności w Starym i Nowym Testamencie, które oni wykazywali, ich metoda przecząca, mistyczność jaką osłaniali urojoną mądrość swoję, były w oczach uprzedzonego Augustyna dowodami szczególnej umiejętności, oraz wolności, której człowiek używać winien w badaniu prawdy. Rozczarowanie zaczęło się, gdy został przypuszczony

do tajemnic sekty, gdy mu rozprawiano o książęciu światłości i książęciu ciemności, o walce dwóch pierwiastków, o człowieku pierwotnym i o duchach natury. Wszystko to wydawało mu się fantastyczném. Za powrotem do ojczyzny, uczył się Augustyn wymowy, z wielkiém powodzeniem. Z Tagaste przeniósł się do Kartaginy. Zgłębienie tu nauk przyrodzonych, odkryło mu płonność zasad manichejskich o życiu natury, a rozmowa z Faustusem biskupem manichejskim, szarlatanem wyższego rzędu, do którego dawno go odsyłano po rozwiązanie wątpliwości, przekonała go boleśnie, że od wielu lat haniebnie był oszukiwany. Zasmucony zwątpił iżby mógł przyjśdź do naukowej pewności pod względem religii, w rozpaczy chwycił się Augustyn sceptycyzmu Akademii. Liczył wtedy lat 29 wieku. Wszystko w co dotąd wierzył, mądrość i prawda, wiedza i moralność, rozpadło się w zwaliska przed jego oczyma; ale zawsze dumny ze swych badań filozoficznych i naukowych, zniechęcony przytém nieokrzesaniem i niewdzięcznością uczniów swoich, zwrócił wzrok ku królowej świata, Rzymowi, r. 383 i przybywszy tu, po sześciomiesięcznym pobycie, został powołany na katedrę wymowy do Medyjolanu. Tu zabrał znajomość z wielkim doktorem Kościoła świętym Ambrożym, i uczęszczał na jego kazania. Nie tyle jednak wymowa tego pierwszego pasterza Medyjolanu, go wzruszyła, ile jego dobroć, moc wiary, i niewyczerpana miłość. Dotąd Augustyn nic podobnego nie widział. Głęboko zastanawiać się zaczął nad dogmatami chrześcijańskiemi; nabierał coraz większego dla nich szacunku; nadeszła wreszcie chwila, kiedy ulegając łzom i prośbom cnotliwej matki swej Moniki, i wrażeniu coraz żywszemu, które wywierało na nim czytanie listów ś. Pawła, powziął myśl że był dotąd w zaślepieniu. Promień światła niebieskiego oświecił wkrótce jego umysł, rozproszył wszystkie ciemności, wszystkie wątpliwości, i serce jego zapalił płomieniem dotąd nieznanym. Nawrócenie Augustyna było niemniej szybkiém i świetném, jak ś. Pawła. Natychmiast zmienił całkowicie tryb dotychczasowego życia. Rozłączył się z kobietą, z którą żył od dawna, a która zastąpiła dlań miejsce matki Adeodata. Udał się potém na samotne ustronie, napisał kilka dzieł przeciw sceptycyzmowi szkoły alexandryjskiej, aby tém godniej przygotować się do przyjęcia chrztu, który mu udzielił ś. Ambroży, w wigiliją Wielkiejnocy r. 387. Liczył wtedy Augustyn lat 33. Niedługo potém postanowił wrócić do Afryki, i wkrótce utracił tu najukochańszą matkę, która umarła w 56 roku życia, uszczęśliwiona z nawrócenia swego syna. Przez kilka potém lat, żył w zupełném odosobnieniu, z towarzyszami, których był przewodnikiem na drodze pobożności. W r. 391 nawiedził przypadkiem miasto Hippone (Hyppo Regius, dzisiaj Bona). Gdy znajdował się w kościele, biskup tameczny Waleryjusz, w bardzo podeszłym już wieku, wezwał obecnych, aby wybrali mu pomocnika, i następcę. Wszystkich oczy zwróciły się na Augustyna, dobrze znanego powszechnie oddawna, z cnót i przymiotów. Mimowolnie musiał uledz prośbom wiernych i poświęcony został na kapłana; Waleryjusz powierzył mu zazaz urząd kaznodziei, zwykle spełniany przez samych biskupów w Kościele afrykańskim. Augustyn z niezmordowaną gorliwością kazywał już w łacińskim języku, doskonale znanym przez większą część mieszkańców Hippony, już w punickim, dla tych którzy pierwszego nierozumieli. W r. 395 Waleryjusz mianował go koadjutorem, a wkrótce potém został jego następcą. Odtąd Augustyn wywierał nieporównany wpływ na dzieje swojego Kościoła. Pisma uczone we wszelkich przedmiotach religii, filozofii i krytyki, wykład ksiąg świętych, kazania, ciągła korrespondencyja z cesarzami i wysokiemi dygnitarzami państwa, z papieżem i z większą częścią biskupów, walczenie herezyj, nieśmiertelne pomniki, wzniesione ku chwale religii: zajmo-

wały wolne jego chwile od obowiązków biskupiego urzędu, wykonywanych z największą gorliwością i ścisłością. We wszystkich dziełach Augustyna jaśnieje umysł bystry i przenikliwy, pamięć szczęśliwa, wysłowienie jędrne, pomimo niekiedy barbarzyńskich i niewłaściwych wyrażeń, oraz gry słów, zwłaszcza w Homilijach. Wady te wszakże nie tyle jemu samemu przypisywać należy, ile duchowi wieku i kraju jego, gdzie postradano uczucie prawdziwego krasomówstwa. Okazywał się on potężnym i niezmordowanym przeciwnikiem Aryjanów, Pryscyllijnistów, a zwłaszcza Donatystów, Pelagijanów i pół-Pelagijanów. Jego dyjalektyka i mistycyzm znacznie się przyczyniły do ugruntowania wiary, w dogmat Trójcy Przenajświętszej. Bez wątpienia, byli Ojcowie Kościoła uczeńsi od Augustyna; ale nie było większą posiadających naukę opanowania serca człowieka i zapalenia go ognistą miłością wiary. Z tego powodu dają mu na obrazach za godło serce gorejące. Umarł Augustyn dnia 28 Sierpnia 430 roku, w czasie pierwszego oblężenia Hippony przez Wandalów, których sprowadził do Afryki hrabia Bonifacy. Aby ukryć zwłoki świętego przed Wandalami, wyznawcami aryjanizmu, przyjaciele i uczniowie przewieźli je do Sardynii. Gdy ta wyspa dostała się w ręce Saracenów, Luitprand, król Longobardów, wykupił te zwłoki na wagę złota. Zachowywane odtąd w kościele ś. Piotra w Pawii, wydobyte zostały r. 1842, za pozwoleniem papieża, i złożone w mieście Bona w Afryce, w grobowcu wzniesionym „Doktorowi łaski“ przez biskupów francuzkich. Przyjąwszy chrzest Augustyn, zaraz skierował polemikę przeciw Manichejczykom, i w księgach: *de Moribus Ecclesiae catholicae* i *de Moribus Manichaeorum*, wyłożył rękojmie pokoju i szczęścia, jakie człowiek znajduje na łonie Kościoła katolickiego, tudzież w jakie niewolnictwo strąca człowieka manicheizm. Obszerniej jeszcze rzecz tę rozwinął w dziele *de Libero Arbitrio*, którego pierwszą księgę napisał w Rzymie r. 388, a dwie inne w Afryce, r. 395. W dziele *de Vera Religione*, broni dogmatu Trójcy ś. przeciw dualizmowi manichejskiemu. Z czterech ksiąg Augustyna *de Doctrina Christiana*, obejmujących ogół nauki chrześcijańskiej, Piotr Lombard wziął prawie dosłownie pomysł i układ dogmatyki chrześcijańskiej, tak, iż właściwie mówiąc Augustyn obdarzył wieki średnie krótkim zbiorem, czyli kompendyum dogmatyki. Księga *de Trinitate*, ukończona r. 416 jest jednym z najcelniejszych utworów biskupa Hippony. W licznych pismach zamknął naukę o łasce *(de peccatorum meritis et remissione;—de Gratia Christi et peccato originali;—de Gratia et libero Arbitrio* i t. d.), która jest potrzebną dla każdego człowieka, do odrodzenia się duchowego. Sławne dzieło: *de Civitate Dei*, XXII *lib.*, jest najobszerniejszą i najgruntowniejszą naówczas apologiją wiary chrześcijańskiej. Pracował nad nią święty Augustyn od r. 413 do 426. Podstawą „grodu Bożego“ czyli chrystyjanizmu, jest Chrystus, Syn Boży; jego pierwiastk em, miłość; jego dziedzictwem, świat teraźniejszy i przyszły, w ich stosunkach duchownych; jego celem, zwycięztwo nad grodem ziemskim, z którym w ustawicznej zostaje on walce. Podstawą i początkiem „grodu ziemskiego“ jest czart; jego pierwiastkiem, egoizm i wzgarda Boga; celem, obalenie porządku boskiego, a końcem męki wieczne; wówczas gdy gród Boży będzie siedzibą szczęśliwości wiekuistej, gdzie panować będzie bez granic pokój odzyskany. Około r. 427 Augustyn zajął się przeglądem wszystkich swoich dzieł, zwłaszcza początkowych pism filozoficznych, które zamykały twierdzenia niekiedy niedosyć dojrzałe, a zatém zbyt wyłączne lub zbyt stronne. Owocem tego przeglądu były *Retractationes*, w dwóch księgach. Nakoniec Augustyn występuje jako człowiek i jako chrześcijanin, w trzynastu księgach „Wyznań“ *(Confessiones)*, pisanych r. 400. Przebiega w nich z naj-

większą prawdomównością, lata swoich obłąkań i zdrożności. Około czterechset jego kazań doszło naszych czasów. Najlepsze wydanie dzieł ś. Augustyna winniśmy Benedyktynom (Paryż, 1679—1700), tomów jedenaście in-folio, gdzie także znajduje się jego żywot przez Possydijusa, jego przyjaciela; potém bijografija przełożona z Tillemonta. Bracia Gaume wydali te dzieła we 22 tomach, w 8-ce (Paryż 1835—1841). Do nowszych bijografij świętego należą: Dra Klotha, *der hl. Aurelius Augustinus* (Aachen 1840, tomów 2); Bindemanna, *das Leben des hl. Augustin* (Berlin 1844); Poujoulat, *Vie de S. Augustin* (Paryż). W Polsce wcześnie były przedrukowywane dzieła ś. Augustyna, jak naprzykład: *de Vita Christiana, ad sororem suam viduam, liber unus,* w Krakowie, u Hieronima Vietora r. 1529; *De moribus Ecclesiae Catholicae,* wydał Jan Cervus Tucholczyk, w Krakowie, u Florjana Unglera, 1530 i t. d. Posiadamy w tłumaczeniu na język polski, następne dzieła ś. Augustyna: „*Ksiąg pięcioro*: *Rozmyślania, Mowy tajemne, Broń duchowna, O skrusze serca, O marności świata,* przez Piotra Kazimierza *Tryznę* (Wilno 1617, Kraków 1644, Poczajow 1777). Polszczyzna czysta, gładka, styl pociągający, do złotego wieku należący. Siarczyński powiada, że prawdziwym tłumaczem był Alandus Jan, Lwowianin, jezuita, który wydał to dzieło pod nazwiskiem Tryzny, starościca bobrójskiego. *Nauki chrześcijańskie,* to jest sentencyje z ksiąg Augustyna ś. wyjęte, przełożone przez Andrzeja Chryzost. *Załuskiego* bisk: warmiń. (Warszawa 1686, Kalisz 1730). Soliloquia, Medytacyje i Manuale tłumaczył wierszem polskim król Stanisław *Leszczyński* (Nancy, 1745). *S. Augustyn biskup hipp. w pięciu traktatach,* z ksiąg jego wyjętych, wiernie na polski przetłumaczony, staraniem i kosztem Mateusza *Kraszewskiego,* opata kongregacyi Czerwieńskiej XX. Kanoników Lateraneńskich (Warszawa 1759). *Traktaciki*: Manuale albo broń duchowna; O skrusze serca; O marności świata (Wilno 1760; Poznań 1770). *O mieście Bożém,* pierwszych ksiąg pięcioro, przełożył ks. M. *Gladyszewicz* (Kraków 1835). *Wyznania ś. Augustyna,* przetłomaczyli: ks. P. *Pękalski* (Kraków 1847), Michał Bohusz *Szyszko,* spółpracownik niniejszej Encyklopedyi (Wilno 1844, tomów 2). *O kazaniu Pańskiém na górze,* księgi dwie, tłómaczył *L. R.* (Leon *Rzewuski,* Kraków 1854). *O prawdziwości religii katolickiej,* podług ś. Augustyna, wolnym przekładem napisał *L. R.* (Leon *Rzewuski,* Kraków 1853). *Pięćdziesiąt Homilij* (Poznań, 1858. Niektóre homilije i kazania ś. Augustyna, przekładał ks. Innocenty *Krzyszkowski,* trynitarz; drukowane są w *Dziejach Dobroczynności,* wydawanych w Wilnie roku 1823 i 1824. *L. R.*

Augustyn święty, pierwszy arcybiskup kantuaryjeński (Cantorbury), apostoł Anglo-Saxonów, urodził się w Rzymie, w XI wieku i był opatem klasztoru benedyktynów, założonego w témże mieście przez Grzegorza Wielkiego, pod wezwaniem ś. Andrzeja. Papież ten, wtedy jeszcze zakonnik, widząc raz wielu Anglo-Saxonów sprzedawanych na rynku jako niewolników, uderzony ich urodą i pięknością, wszedł z nimi w rozmowę i zapytał: Zkąd jesteście rodem?—Angli.—Wyśmienicie, mają bowiem anielskie oblicze i powinni bydź spółdziedzicami aniołów (*Bene, nam angelicam habent faciem, et tales Angelorum decet esse cohaeredes).*—A z której prowincyi?—Deira.—Bardzo dobrze, odjęci od gniewu Bożego *(de ira Dei eruti).*—Jak się nazywa król wasz?—Ella.—Śpiewajmy mu alleluja *(Alleluja oportet cantari).* Grzegorz zamierzał sam opowiadać wiarę chrześcijańską tym nadobnym Anglikom, ale lud nie pozwolił mu opuścić Rzymu. Zostawszy papieżem, kupił kilkunastu młodych niewolników anglo-saxońskich, i wychował ich w założonym przez siebie klaszto-

rze. W r. 596 wyprawił opata Augustyna z czterdziestu zakonnikami na nawracanie Anglów. Ci w podróży nasłuchawszy się o okrucieństwach mieszkańców ziemi angielskiej, stracili odwagę, zatrzymali się w Lirynie, w Gallii, i wysłali Augustyna do Grzegorza papieża, prosząc o pozwolenie powrotu do Rzymu. Grzegórz nie przychylił się do ich prośby, nakazywał wytrwałość i przesłał listy polecające, do książąt i biskupów kraju Franków. Przybywszy w r. 597 na wyspę angielską Thanet, nawrócili Etelberta króla Kent, męża Berty, księżniczki Franków chrześcijanki: dziesięć tysięcy jego poddanych wraz z nim chrzest przyjęło r. 597. Grzegórz uradowany wiadomością o tém, polecił arcybiskupowi arelateńskiemu (Arles) poświęcić Augustyna na biskupa Cantorbery. Etelbert zbudował w tém mieście kościół ŚŚ. Piotra i Pawła, przeznaczony na groby królów i arcybiskupów Kentu. Augustyn podwoił swą gorliwość, i w początkach VII wieku, większa część mieszkańców Kentu przyjęła wiarę chrześcijańską. Grzegorz Wielki przesłał wtedy Augustynowi pallijusz arcybiskupi, upoważnił do poświęcenia dwunastu biskupów, suffraganów i nadał mu juryzdykcyję nadzwyczajną nad wszystkiemi biskupami Wielkiej Brytanii. Rozsądne polecenia papieża przyczyniły się skutecznie do rozkrzewienia wiary chrześcijańskiej w tym kraju. „Nie trzeba burzyć świątyń dawnych bogów, pisał on: wyrzuciwszy z nich bałwany, należy je poświęcić, urządzić ołtarze, i zamieścić na nich relikwije świętych; bo jeżeli są to piękne gmachy, trzeba je zamienić w domy modlitwy Boga prawdziwego, aby lud, widząc zachowaną swoję świątynię, wyrzekł się z całego serca dawnych błędów i tém chętniej nawiedzał przybytek, do którego zawsze uczęszczał. A ponieważ w obrzędach pogańskich zabijano wiele wołów, zwyczaj ten ma być utrzymany i nadal; niech wierni zgromadzając się w rocznicę poświęcenia kościoła lub w dni świetych męczenników, budują około przybytku Pańskiego szałasy, i odbywają w nich uczty pobożne, aby tém łatwiej dostąpić mogli prawdziwych uciech Kościoła; bo niepodobna od razu wszystko odjąć ludziom ciemnym i upartym, i jeżeli kto chce dostać się na szczyt góry, nie może stanąć na niej jednym skokiem.“ Nowo nadsyłani benedyktyni z listami Grzegorza do Etelberta, pomagali Augustynowi. Poświęcił on jednego z nich Justa na biskupa Rochester r. 604. Sabareth, król Essexu, ochrzczony został przez Mellitusa, który w Londynie, stolicy tego królestwa, osiadł jako biskup. Nie powiodło się jednak Augustynowi zaprowadzić zwyczajów i porządków Kościoła rzymskiego pomiędzy Bretonami chrześcijańskiemi, pierwotnemi mieszkańcami Anglii; stosunki jego z ich ciemiężcami Saxonami głównie temu przeszkadzały. Przeczuwając bliską śmierć, Augustyn mianował swym następcą na arcybiskupstwo Cantorbery, wiernego spółpracownika Wawrzyńca. Umarł między rokiem 604 a 610. Pamiątkę jego obchodzono w Anglii dnia 26 Maja. Doszło do naszych czasów kilka listów Augustyna pisanych do Grzegorza Wielkiego. *L. R.*

Augustyn de Gazothes (święty), urodził się około r. 1259 w Trau, mieście Dalmacyi, z ojca Mikołaja de Gazothes i matki Dreslawy, potomków starożytnego domu Dragowiczów. Wstąpił do zakonu ś. Dominika r. 1277. Doskonalił się w naukach w Paryżu r. 1286. Później pozakładał wiele klasztorów swego zakonu w Dalmacyi. Zwiedził Bośnię, gdzie nawrócił licznych heretyków, zwłaszcza manichejczyków, podobnie jak w Węgrzech. Papież Benedykt XI poświęcił go w Rzymie, na biskupa Zagrzebskiego (Agram). Co rok zwoływał Augustyn synody w swojej dyjecezyi; zwiedzał ją pieszo; przywrócił karność. W roku 1308 papież Klemens V, wyznaczył go za towarzysza kardynałowi Gentili de Montefiori do Węgier, celem przywrócenia pokoju; udało się im skłonić pa-

nów i szlachtę do uznania Karola Roberta za prawego króla. Papież Jan XXII przeniósł Augustyna na biskupa Nocera, w Neapolitańskiém r. 1317. Tu umarł d. 3 Sierpnia 1323. Wsławił się wysoką świątobliwością, miłością bliźniego i cudami. Papież Jan XXII zamieścił imię jego w poczet świętych i obchód jego pamiątki wyznaczył na dzień 3 Sierpnia. Dekretem ś. kongregacyi obrzędów, potwierdzonym przez papieża Klemensa XI, cześć ś. Augustyna rozciągniono do całej prowincyi kościelnej Benewentu, równie jak do dyjecezyj Spalato, Trau w Dalmacyi i Zagrzebia, wreszcie do wszystkich klasztorów zakonu świętego Dominika na całym świecie. *L. R.*

Augustyn (Antoni), arcybiskup Tarragony, urodził się r. 1517, umarł 1586, jeden z najuczeńszych mężów swego wieku i ozdoba Kościoła hiszpańskiego, który przedstawiał na soborze Trydenckim, posłował także do Anglii za Julijusza III papieża, w r. 1555. Używany był do różnych missyj dyplomatycznych przez Pawła IV. Wydał następujące dzieła: *Antiquae Cellectiones Decretalium* (Paryż, 1609); *Constitutionum provinciarum Tarraconiensium, libri V* (Tarragona, 1580); Rozmowy o medalach po hiszpańsku, tłumaczone na włoski, a później na łaciński, przez Andrzeja Schott (Antwerpija, 1617; *Epitome juris pontificis veteris* (Tarragona, 1587; Rzym, 1611); *Canones poeinitentiles* (Tarragona, 1582; Wenecyja, 1584: Paryż, 1641); *De pontifice maximo, patriarchis et primatibus* (Rzym, 1617) i t. d. Tak dalece był dobroczynnym, że nie zostawił nawet za coby go pochowano. *L. R.*

Augustynijanie. Tak nazywają teologów, którzy trzymają się ściśle nauki ś. Augustyna o łasce, wolnej woli, predestynacyi.

Augustynijanie, heretycy w XVI wieku, uczniowie sakramentarza imieniem Augustyna, który twierdził że niebo nie będzie dla nikogo otwarte przed dniem sądu ostatecznego. *L. R.*

Augustynowiczowie, herbu Odrowąż, mają pochodzić od królów i książąt ormiańskich. Mieszkali po największej części we Lwowie i Kamieńcu Podolskim. Rodzina ta wydała dwóch arcybiskupów lwowskich, obrządku ormijańskiego. Pierwszy **Jan Tobiasz** urodzony z Grzegorza i Anny Jakubowiczówny, we Lwowie 24 Listopada 1664 roku: trzymał go do chrztu pierwszy arcybiskup ormiański lwowski, Mikołaj Torosowicz. Uczył się w rodzinnem mieście w kollegijum papiezkiém u teatynów. Wyświęcił się na księdza 1688 roku. Został niedługo dziekanem katedralnym i officjałem, wreszcie w roku 1711 przez duchowieństwo i lud obrany suffraganem lwowskim. W r. 1713 wyświęcony na biskupa himerjeńskiego. Został w roku 1714 i koadjutorem arcybiskupa, z prawem przyszłego po nim następstwa. Już w r. 1715 objął stolicę metropolitalną, po śmierci swojego poprzednika Wartana Hunaniana. W orszaku swoich kapłanów podróżował do Rzymu z hołdem 1719 r. gdzie ze czcią przyjęty, otrzymał od papieża lamowy ornat biały i czerwony, biały za wierność kościołowi, czerwony zaś na oznakę, że krew gotów jest rozlać dla jego obrony. Trzy miesiące bawił w Rzymie, a powrócił do Lwowa obciążony dostojnościami, został albowiem hrabią państwa rzymskiego, assystentem tronu i prałatem nadwornym papieża. Nominacyje te wypadły w sam dzień św. Apostołów Piotra i Pawła (29 Czerwca). Wróciwszy do Lwowa, wystawił dla czci publicznej w swojej katedrze ciało św. Klemensa męczennika, które złożył w srebrnej trumnie; relikwie te podarował jeszcze ks. arcybiskupowi Hunanianowi papież Klemens X. W r. 1720 zasiadał Augustynowicz na soborze ruskim w Zamościu, na którym metropolita Lew Kiszka, jedność wszystkich kościołów polskich stanowczo urządził. Odtąd arcybiskup poświęcił się całkiem swojej owczarni rozproszonej po Rusi, Litwie,

Polsce i Księztwach Naddunajskich. Byłto najpobożniejszy nauczyciel i apostoł gołębiego serca. Sam się nazywał nikczemnym robaczkiem. Nigdy się nie rozgniewał, gdyż był człowiekiem przedziwnej dobroci i łagodnego charakteru, a nikogo w życiu ostrém nie zgromił słowem. W r. 1731 przyjmował u siebie Józefa patryarchę chaldejskiego, który przed Turkami uchodząc z Mezopotamji, gościł przez jakiś czas we Lwowie i otrzymał od niego hojną jałmużnę na dalszą drogę. Wszyscy też senatorowie i lud, oddawali temu arcybiskupowi cześć głęboką, czego szczególniejszym była dowodem uroczystość 50-letnich jego zasług kapłańskich, obchodzona we Lwowie w niedzielę 5 Kwietnia (inne źródła podają dzień 29 Marca) 1739 r. w niedzielę przewodnią, co wypadło po rusku, w samo Zwiastowanie N. Panny, na której celebrowało duchowieństwo łacińskie, ormiańskie i ruskie, a Michał Rzewuski pisarz pol. kor. honory czynił arcybiskupowi. Na stare lata dotknęła niemoc Augustynowicza prawej ręki i nogi. Stało się to w sam dzień zaduszny 1744 r. nie ustał jednak zacny pasterz w nabożeństwie i apostolstwie. Zapisał się wtenczas do tercjarzy św. Dominika. Czuł że śmierć się zbliża, więc 31 Lipca 1751 roku spisał testament, a 22 Grudnia t. r. umarł w szacie dominikańskiej. Arcybiskup ten zapisał kościołowi swemu katedralnemu mszały rzymskie, infułę złotem haftowaną, także rzymską, relikwiarz srebrny wielki, który miał od Propagandy i fundusz 6.000 złotych na pobożne uczynki. Pisał żywoty swoich na katedrze poprzedników i krótką wiadomość o początkach papieskiego kollegijum ormiańskiego we Lwowie. Żył lat przeszło 87.

Augustynowicz Jakób Stefan (drugi), także syn Grzegorza i Anny Minasowiczówny, podobno rodzony synowiec Jana Tobiasza arcybiskupa; gdy od dzieciństwa miał wielką skłonność do stanu duchownego, wysłali go rodzice około r. 1719 do Rzymu na teologiję. Tam bawił lat sześć i został doktorem teologii i filozofii. Obrany pierwszym pomiędzy czterema innemi kandydatami, których chciał Rzym, koadjutorem Jana Tobiasza, dnia 27 Lutego 1736 r., mianowany na tę godność przez króla 18 Lipca, prekonizowany w Grudniu t. r. biskupem egineńskim (Aegaeensis), dopiero dnia 9 Kwietnia 1737 r. otrzymał bullę we Lwowie. Wyświęcał go na biskupa kanclerz koronny ks. Andrzej Stanisław Załuski 5 Maja w katedrze ormiańskiej we Lwowie, przyczem towarzyszyło mu aż czterech biskupów; metropolita ruski kładł na Augustynowicza ręce razem z arcybiskupem Janem Tobijaszem stryjem, zwykłej zaś assystencyi dopełniali suffraganowie łacińscy, lwowski i kijowski. Miał kazanie przy tej uroczystości ks. Jędrzej Barszczewski, exprowincyjał karmelitów trzewiczkowych, bankiet zaś wyprawiał Krzysztof Augustynowicz dyrektor i sędzia ormiański. Prawą ręką został starego arcybiskupa, po którym wstąpił na stolicę 1751 roku, jako także koadjutor. Pełen gorliwości pasterskiej, wspierał i upiększał kościół metropolitalny jeszcze za życia stryja, gdy ormianie byli dosyć obojętni na los swojej świątyni. Że ubogim był, przeto konstytucyja na sejmie delegacyjnym w r. 1768 postanowiła, że pierwsze opactwo z wakujących w greckim obrządku, dostanie na swoje uposażenie. Dotąd albowiem arcybiskupi ormiańscy nie mieli stałego dochodu, ale żyli jeszcze ze składek od parafian, co dla tych parafian naturalnie bardzo uciążliwém było, a pasterzowi nie zapewniało także wcale spokojnego bytu. W tém kiedy rząd polski wdawał się w tę sprawę, Galicyja odpadła od korony, a pod nowym rządem bytowi udzielnemu katedry ormiańskiej burza zagroziła. Arcybiskup ma tutaj całą zasługę, że uratował stolicę, bo razem przez księżnę Kantakuzenowę i przez nuncjusza trafił do Maryi Teressy, która n kazała utrzymać arcybiskupa i kapitułę przy nim, złożoną z 14 księży, wszystko na koszcie

rządu. Po strasznej pożodze w roku 1778, arcybiskup odnowił i powiększył mieszkanie dla swoich następców. Spisał wcześnie testament 4 Grudnia 1762 r. i umierając dnia 11 Stycznia 1783 r. raczej pracować niż żyć przestał. Lat miał 82. Pisał bardzo dużo, jako to: filozofiję, logikę, teologiję i t. d. Dzieła te bliżej i obszerniej opisuje ks. Barącz w „Żywotach sławnych Ormian," którą układał będąc jeszcze alumnem, ale traktat to za subtelny, stosowny do czasów w jakich powstał, dzisiaj podobno na nic się nie zda. W teologii zaś, której aż sześć tomów napisał, trzymał się nauki św. Tomasza z Akwinu. Wszystko to zostaje do dziś dnia w rękopiśmie w biblijotece kapituły ormiańskiej we Lwowie. Był również ten arcybiskup assystentem tronu papiezkiego.—Z tejże rodziny może pochodził *Benedykt de Augustynowicz* (tak się pisał wcale nie po polsku) mianowany szambelanem Stanisława Augusta 29 Marca 1792 r. jak zapisane stoi w sygillatach metryki koronnej. *Jul. B.*

Augustynowski, herbu Ogończyk, dom szlachecki polski, w Prusiech i Litwie niegdyś osiadły.

Aukcya, z łacińskiego ma dwojakie znaczenie: 1) Pomnożenie, powiększenie, przyczynienie: np. *aukcya wojska*, *spowodowywa aukcyę podatków*. 2) licytacyję publiczną, na mocy wyroku sądowego, to jest przedaż, więcej dającemu, np. *kupić co na aukcyi*, *sprzedać co przez aukcyję*, ob. *Licytacyja*. Wyraz ten używanym bywa jedynie w ogłoszeniach urzędowych W. X. Poznańskiego, gdzieindziej poszedł w zapomnienie.

Aula, oznaczała u Greków i Rzymian dziedziniec. Już za czasów Homera wewnątrz domów znajdowało się podwórze, gdzie nietylko umieszczano bydło, ale które służyło także za miejsce zgromadzenia się domowników. Później dziedzińce w miastach, mianowicie w gmachach zamieszkałych przez możnych, bywały otoczone kolumnadą i przedsionkami, do których przystęp i niewiastom był dozwolony; w pałacach książąt aula była miejscem zgromadzania się domowników i służby, a godność książąt i ich potęga wielkością auli (dworu) oznaczaną była.—W staro-kościelnej mowie, *aula* oznaczała miejsce w kościele dla wiernych (świeckich), oddzielone od miejsc świętych, samym tylko kapłanom przystępnych. Ponieważ wyższe nauki były silnie połączone z Kościołem, przeto też wyraz *aula* przeszedł do uniwersytetów, i oznaczał salę, w której odbywały się zgromadzenia publiczne uczonych, uroczystości, mowy, dysputy, examina i t. d. Zgromadzenie uczonego ciała akademicznego zwykli także nazywać aulą. Wpływ jaki wywierała aula akademicka wiedeńska w r. 1848, będąca ogniskiem rewolucyi austryjackiej, wyraz ten w częste wprowadził użycie.

Aulagnier (Alexy Franciszek), lekarz, urodził się 1767 roku w Grasse, uczył się medycyny w Montpellier pod znakomitymi nauczycielami, na których czele stał Barthez; otrzymał stopień doktorski 1789 roku, i osiadł stale w Montpellier. W początkach zapalony republikanin, później zawiązawszy stosunki z niektóremi osobami, należącemi do familii Napoleona, stał się równie gorliwym bonapartystą. Był z kolei lekarzem Murata i Józefa Bonapartego. Należał do liczby tych, których upadek Napoleona dotknął najbardziej. Napisał kilka rozpraw, jak: o kolce madryckiej *(sur le colique de Madrid)*, o użyciu ognia *(sur l'emploi du feu)*, jako środka ostatecznego w chorobach, na które nie ma innego; tudzież słownik pokarmów (*Dictionnaire des aliments)*. Umarł 1830 roku.

Aulaitner (Antoni), urodził się w końcu 1801 r. w mieście Siedlcach gubernii Lubelskiej. Po ukończeniu czterech klass szkół wydziałowych w Łukowie, w roku 1819 wszedł do szkoły szczególnej Leśnej, którą w dwóch latach ukoń-

czył, w roku zaś 1826 złożył examin leśny klassy II na nadleśniczego (z przyzwoitym dla kraju pożytkiem). — Po przejściu niższych stopni służby rządowej, w r. 1839 będąc nadleśniczym leśnictwa rządowego Kampinos, otrzymał od wyższej władzy pochwałę za wytępienie owadów lasom szkodliwych. Obecnie pełniący obowiązki assesora nadleśnego w Rządzie Gubernijalnym Radomskim, a przytem jest członkiem-korrespondentem Cesarsko-królewskiego galicyjskiego towarzystwa we Lwowie, i czynnym współpracownikiem pisma leśnego wydawanego w Warszawie pod tytułem: *Sylwan*. Oprócz tego oddzielnie wydał dwa dzieła leśne, zalecające się dokładną znajomością rzeczy i praktycznością p. t.: 1) *Przewodnik leśny, czyli zbiór treściwy najważniejszych działań gospodarczych, z stosownym podziałem przedmiotów, oraz wskazaniem właściwego czasu, w jakim dla utrzymania w dobrym stanie lasów wykonywane być mają, przy dodaniu niektórych wiadomości łowieckich; ułożony dla użytku rządców dóbr, nadleśnych i leśniczych*, Warszawa 1850 r. 2) *Gospodarstwo leśne, czyli proste zasady hodowania, urządzania i użytkowania lasów, oraz niezbędnej tychże ochrony, ze szczególną uwagą na lasy prywatne, dla użytku właścicieli ziemskich, rządców dóbr i leśniczych, praktycznie wyłożone* i t. d., Warszawa 1853 r.

Aulich (Ludwik), generał, które imię ściśle się wiąże z rewolucyją węgierską, urodzony w Presburgu 1792 r., w chwili wybuchu 1848 r. służył w pułku austryjackim pieszym Cesarza Alexandra w stopniu podpułkownika. Pułk ten konsystował wówczas w Węgrzech, a chociaż składał się głównie ze Słowian, przysiągł jednak wierność nowej ustawie i posłany był przeciw Serbom. Aulich odznaczył się pod twierdzą Saint-Tomas w Serbii, za co mianowano go pułkownikiem i dowódzcą tegoż pułku. W końcu 1848 roku został wysłany na lewy brzeg Dunaju, dla powstrzymania korpusu Schwartzenberga i Simunca. Skutkiem świetnego w tej kampanii udziału, mianowany przez ministra Messaros generałem dowódzcą drugiego korpusu. W tym charakterze przyczynił się wiele do zwycięztw nad Windischgraetzem odnoszonych, skutkiem których Görgey udał się ku Komornowi, a Aulich wszedł do Pesztu, opuszczonego przez wojska cesarskie. Była to najświetniejsza jego chwila: przyjęto go z tryjumfem. W pierwszych dniach Maja 1849 roku przeszedł znowu Dunaj i był przy szturmie i wzięciu Budy, do czego wielce się przyczynił. W Lipcu, Ganyi, Kis i on posłani byli do Görgey'a dla nakłonienia go do posłuszeństwa rządowi tymczasowemu; gdy potem Görgey zmuszony był odstąpić ministeryjum wojny dla zachowania naczelnego dowództwa, Aulich zajął jego miejsce; lecz z jednej strony brak energii, z drugiej zbytnia ufność w Görgey'a wywołały wiele błędów, wreszcie idąc za poradą Görgey'a, przyjął udział w układach, toczących się w Arad z Rossyjanami. Po opuszczeniu Węgier przez wojska rossyjskie pomimo udzielonej poprzednio amnestyi, wspólnie z 12-tu innemi towarzyszami poniósł śmierć na szubienicy w Arad 6 Października 1849 r.

Aulich (Manswet), ksiądz Reformat z Krakowa, wysłany w r. 1831 do propagandy rzymskiej, na missyję apostolską do krajów wschodnich, a głównie do Turcyi, w celu nawracania niewiernych, sprawowania obrzędów Kościoła katolickiego, i niesienia współwyznawcom usług duchownych, dwanaście lat w tamtych krajach zostawał. Wybierając się na tę missyję, przebył królestwo Polskie, Galicyję, Multany, i tą drogą dostał się do Konstantynopola, gdzie dwa lata bawił. Ztąd, gdy spełzł zamiar udania się w góry kaukazkie, wrócił drogą do Persyi, gdzie rok 1838 przebył i wrócił do Stambułu. Opis podróży swoich i missyj

wydał w dziele pod tytułem: *Dziennik dwunastoletniej missyi apostolskiej na Wschodzie*, tomów 3, Kraków, 1850 w 12-ce. *K. Wl. W.*

Aulida albo **Aulis**, miasto w starożytnej Grecyi, znane jako punkt zborny wojowników wybierających się przeciw Troji, i z mitycznego podania o Ifigenii (ob.). Prawdziwe położenie Aulidy dotychczas z pewnością nie zostało oznaczone; zdaje się jednak, że było to miasto w Beocyi; według autorów starożytnych, posiadało port, zdolny pomieścić 50 okrętów wojennych.

Auliński (Adam), akademik krakowski, wydał panegiryk dla 13 kandydatów, w Krakowie 1611 roku, wierszem napisany, pod tytułem: *Fasciculus Palladis in Almo Athenaeo Jagelloniano* i t. d.

Aulnoy albo **Aunoy** (Maryja Katarzyna de Berneville, hrabina d') autorka, urodzona w 1650 r. Pisała wiele, szczególniej romanse, jako to: *Hipolit hr. Douglas*; *Powieści czarodziejskie: Hrabia Warwick*; *Powieści hiszpańskie* i t. p. Wszystkie te utwory, oprócz pierwszego, małą mają wartość, lecz w swoim czasie wielkiej używały wziętości. Umarła w 1705 r.; zostawiła córkę panią de Heere, która także, lecz z mniejszém jak matka powodzeniem, zajmowała się literaturą.

Aulus Gellius, a podług niektórych *Agellius*, urodził się w początkach panowania Trajana, umarł za czasów Marka Aurelijusza. Kształcił się w Atenach słuchając Favorina, Heroda Attyka i innych znakomitych filozofów greckich. Tam pisał swój pamiętnik, pod tytułem *Nocy attyckich* znany. Są to wyjątki z dzieł przeczytanych, rozmów z mężami uczonymi, różne wspomnienia zebrane dla jego i dzieci pamięci. Ułożony bez planu; wszystkie nauki razem w nim są pomieszane; dzieli się na 20 ksiąg, z których 8 i część 6 zaginęły. Pomimo tego nieładu, Noce attyckie są szacownym pomnikiem starożytnej literatury. Augustyn święty zwie Aulusa członkiem wielkiej nauki i eleganckiej wymowy. Kompletne i najpoprawniejsze wydanie dzieł jego jest leydeyskie z kommentarzami Tysiusa i Loisela (1668 roku). Victor Verger przetłómaczył je na francuzki i wydał z textem w Paryżu 1820 r.

Auł. Ogólne nazwisko wsi tatarskiej i baszkirskiej, oraz koczowej osady kirgizkiej. Na Kaukazie wioski nazywają się także aułami, za Kaukazem dają im perskie nazwisko kend, a Turcy nazywają kiuj albo kioj. U Kałmyków chotou odpowiada aułowi, auł zaś znaczy udział w kilku wsiach koczowych czyli chotonach; jurt, il używają niekiedy Tatarzy zamiast auł. Jurt, jurta u Baszkirów znaczy to samo, co u Kałmyków ułus, kilka wiosek, i odpowiada znaczeniu rossyjskiej wołosti. Baszkiry na lato wykoczowywają z bydłem ze swoich zimowych aułów, dla dozoru których zostawiają tylko jakiego starca, bartnika, a sami koczują w jurtach wojłokowych. U Tatarów krymskich auły leżą zwykle na spadzistości góry, tak, że niektóre izby zaryte są w górze. Na Kaukazie mieszkania są plecione i lepione, w Dagestanie murowane. Auły koczujących narodów składają się z jurt wojłokowych, w których aksakoł, głowa rodziny, uważa się za starszego. Podróżny dostawszy się do aułu, uważa się jako kunak (gość), i życie jego przez ciąg przebywania w aule nie ulega niebezpieczeństwu: zresztą zwyczaj ten w stepie kirgizkim ma pewne wyjątki i nie tak ściśle jest przestrzegany jak na Kaukazie. *G. Z.*

Aumale (Alba mala, Aumalcum, po angielsku: Albemarle), miasto w wyższej Normandyi, nad Brestą, w departamencie Niższej Sekwany, o 2½ od Neufchateau, ma 8,000 mieszkańców. Arcybiskup Bayeux, za zgodą kapituły, podarował ją Eudesowi hr. Szampanii, wyzutemu przez stryja Thibaut III z ojcowizny. Za syna jego Eudesa ziemia Aumale podniesioną została do znaczenia hrabstwa, zależące-

go od księztwa Normandyi. Po śmierci Wilhelma i w czasie wybuchłych z tego powodu sporów o następstwo tronu angielskiego, usiłował osadzić na nim syna swego Stefana (1095), lecz knowany w tym celu spisek został wykryty i Eudes w więzieniu zakończył życie. Syn jego Stefan dwukrotnie zdradzał Henryka I angielskiego; ukarany spaleniem zamku Aumale, udał się do Ziemi Świętej i tam umarł. Wilhelm I, syn poprzedzającego, w nagrodę zwycięztwa odniesionego nad Dawidem królem szkockim (1136), został hrabią Yorku. Jedyna jego córka i dziedziczka, Havoise, czterykroć była zamężną. Filip August zawładnął hrabstwem Aumale i oddał je Szymonowi z Dammartin. Albemarle Szymon z Dammartin naśladował względem Filipa przykład Eudesa, walcząc pod Bonines przeciw swemu dobroczyńcy. Wygnany, zyskał po 16 latach tułactwa amnestyję (1230 r.). Joanna, najstarsza jego córka, w 1239 roku połączyła spadek ojcowski Aumale z sukcessyją macierzystą Ponthieu, zaślubioną była Ferdynandowi III królowi Kastylii. Nowy dom Aumale pochodzący z tego związku, zachował Aumale do 1342 roku, w którym znowu po kądzieli przeszło na własność rodziny Harcourt. Z wygaśnięciem linii mezkiej po Maryi z Harcourt, dostało się jej wnukowi René księciu Lotaryngii, w 1476 roku. Klaudyjusz I lotaryński, książę Gwizyjusz, piąty syn Renego, odziedziczył je po ojcu w 1508 roku. Henryk II podniósł wtedy Aumale do godności księztwa-parostwa. Klaudyjusz II lotaryngski mianowany został przez Henryka II gubernatorem Burgundyi. W 1552 roku pośpieszył na pomoc fortecy Metz oblężonej przez Karola V. Bił się potém przy wzięciu Marienburga, Renty, a wreszcie w Piemoncie, gdzie zdobył szturmem Vulpiano, pomagał papieżowi Pawłowi IV, napadniętemu przez księcia Albę 1556 roku. Wrócił do Francyi po bitwie pod Saint-Quentin. Uniesiony zemstą za zamordowanie swego starszego brata Gwizyjusza, które przypisywał admirałowi Coligny, był jednym z najczynniejszych podżegaczów rzezi Hugonotów w dzień ś. Bartłomieja 1572 r. W następnym roku, przy oblężeniu Roszelli, zginął od kuli armatniej. Pomiędzy innemi dziećmi zostawił Karola (o którym niżej) i Klaudyjusza, zwanego kawalerem d'Aumale, sławnego z historyi związku (ligi); zginął on chcąc podejść w Saint-Denis Henryka IV, dnia 3 Stycznia 1591 roku. Karol lotaryngski książę Aumale urodzony 1556 roku, najsławniejsza i najwytrwalsza podpora ligi, będącej dziełem jego rodziny. Z bratem Gwizyjuszem przewodniczył w 1586 roku obradom w Orcamp, gdzie postanowiono, nie czekając rozkazów królewskich, podnieść oręż dla przeszkodzenia posiłkom udzielanym Hugonotom francuzkim przez protestantów niemieckich. Po zamordowaniu Gwizyjusza i kardynała lotaryngskiego, książęta Mayenne i Aumale odziedziczyli ich popularność. Mianowany z wyboru Szesnastu gubernatorem Paryża, w 1559 roku książę Karol wszystkich dokładał starań na podburzanie fanatyzmu, towarzyszył osobiście modłom i processyjom publicznym, odbywającym się dniem i nocą na uproszenie zagłady rodu Walezyjuszów. Pod Sentis utracił całą artyleryję i bagaże, pod Ivry dowodził (14 Marca 1590 r.) lewém skrzydłem związkowych, gdzie także pobity został. Schronił się więc do Paryża i zmusił Henryka IV do zaniechania oblężenia. Pobity przez Birona 1591 roku, wygnany z Amiens przez mieszkańców 1594 r., książę Aumale widząc zupełny upadek ligi, przeszedł na stronę Hiszpanów. Parlament paryzki uznał go winnym zbrodni zdrady kraju i obrazy majestatu, skazał na ćwiertowanie, który to wyrok wykonano na jego wyobrażeniu 24 Lipca 1595 r. Lecz Henryk IV, nieobecny wówczas w Paryżu, wyrok unieważnił i odwołał wyrzeczoną na majątki jego konfiskatę. Czczony i poważany na dworze hiszpańskim, żałował jednak swych postępków, i w powrocie do ojczyzny umarł w Bruxelli 1631 roku; córka jego Anna wniosła w posagu księz-

two Aumale Henrykowi Sabaudzkiemu, księciu Nemours (1618 r.). Oba te księztwa przeszły potém na ich syna, Karola Amadeusza sabaudzkiego (1641 r.), po śmierci jego następcy, Henryka II sabaudzkiego, dostały się siostrze Maryi Joannie sabaudzkiej, która sprzedała księztwo Aumale Ludwikowi-Augustowi de Bourbon, księciu Maine, uprawnionemu księciu francuzkiemu. Przez małżeństwo jego wnuczki Adelaidy de Bourbon-Penthièvre, zaślubionej Ludwikowi Filipowi Józefowi Orleańskiemu, księztwo Aumale weszło w dom młodszej linii Bourbonów. Za naszych czasów tytułu księcia Aumale używa czwarty syn zmarłego króla Francuzów Ludwika Filipa (ob. niżej).

Aumale (Henryk Eugenijusz Filip Ludwik orleański, książę), czwarty syn Ludwika Filipa i Maryi Amelii, urodził sie w Paryżu 16 Stycznia 1822 roku. Podobnie jak starsi bracia, pobierał nauki w kollegijum Henryka IV i w uniwersytecie. W 1839 roku wszedł do wojska do 4-go pułku linijowego, w stopniu kapitana; w 1840 r. towarzyszył bratu księciu Orleańskiemu w Algierze, był w wyprawie Medeah, odznaczył się w potyczce pod Affrum, szczególniej w krwawej walce w lasku oliwnym. Potém jako podpułkownik odbył powtórną kampaniję z 24 pułkiem piechoty pod rozkazami generała Bugeaud, a następnie pod dowództwem generała Baraguay-d'Hilliers. Skutkiem tych wypraw zapadł na zdrowiu tak dalece, że zmuszony był wracać do Francyi. Wtedy postawiono go na czele 17 pułku piechoty linijowej, który najwięcej odznaczył się i ucierpiał w Afryce i uchwalono powrót pułku i wodza do Paryża; wjazd do Paryża był prawdziwym jego tryjumfem, lecz w chwili pochodu (13 Września 1841 roku) Quenisset wykonał nań morderczy zamach, kula raniła pod nim konia. Mianowany generałem dywizyi, powrócił do Afryki i odznaczył się śmiałemi wycieczkami, najświetniejszą z nich była następująca: odkomenderowawszy 10 Maja 1843 roku 1300 piechoty i 600 kawaleryi dla przeprowadzenia do Bogham zapasów żywności, dowiedział się że Abd-el-Kader z całą swą smalą przebywa w okolicy, którą miał książę przechodzić. Było to u źródeł Ain-Taguin; zniecierpliwiony wolnym pochodem piechoty, rzucił się naprzód z małym oddziałem jazdy i dopadł nieprzyjaciół. Towarzysze przerażeni niezmierną ilością przeciwników, doradzali mu odwrót; książę zawołał: „nikt z mego rodu nigdy się nie cofa,“ dał znak do walki i rzucił się pierwszy; mnóstwo niewolnika, cztery chorągwie i niezmierna zdobycz były owocem tej nierównej walki. Powróciwszy do Francyi, zaślubił 25 Listopada 1844 roku Maryję Karolinę Augustę de Bourbon, księżniczkę Salerno. W 1847 roku mianowany został gubernatorem generalnym Algieryi. Uprzedzony o wypadkach Lutowych, nie opuścił sztandarów, czekając na rozkazy metropolii; nareszcie 3 Marca zawiadomiony o postanowieniu rządu tymczasowego, przeznaczającém w jego miejsce generała Cavaignac, złożył urzędownie obowiązki w ręce generała Changarnier i odjechał do Anglii, gdzie dotąd przebywa. Syn chrzestny księcia Kondeusza, ostatniego potomka tej rodziny, książę Aumale odziedziczył po nim ogromny majątek. Od lat trzech, od czasu do czasu w Revue des deux mondes ukazują się artykuły, przejęte głęboką i szczerą miłością kraju i wojska francuzkiego; artykuły te jak: *Les Zouaves, Les chasseurs d'Afrique* i t. p., mają wychodzić z pod pióra księcia Aumale.

Aumont (rodzina), pochodzi od Jana I z Aumont w Pikardyi, żyjącego około 1248 roku; wydała wielu zasłużonych mężów: Jan III był w bitwach pod Kassel i Bouvines; Piotr II, wielki chorąży Francyi za Karola VI; Jakób, syn jego, szambelan królewski, zginął pod Nicopolis. Jan IV podczaszy królewski zabity w bitwie pod Azincourt. Jan VI hr. Châteauroux, marszałek Francyi, urodzony 1522 roku, rozpoczął zawód wojskowy w Sabaudyi, pod marszałkiem Brissac;

w nagrodę licznych zasług, na polu bitwy wywalczonych, stopniowo mianowany kawalerem orderów królewskich, a potém marszałkiem Francyi 1579 roku. Odznaczył się obroną Antwerpii. Po śmierci Henryka III, pierwszy z marszałków Francyi ofiarował swe usługi Henrykowi IV; w bitwie pod Ivry 1590 roku dowodził lewém skrzydłem kawaleryi, gdzie uratował z niebezpieczeństwa Henryka IV, otoczonego zewsząd przez oddział Szwajcarów. Umarł z rany otrzymanej 1595 roku przy oblężeniu Camper. Służył sześciu królom: Franciszkowi I, Henrykowi II, Franciszkowi II, Karolowi IX, Henrykowi III i IV. — **Aumont** (Antoni), wnuk poprzedzającego, ur. 1601 roku, zwany margrabią de Villequier, służył wojskowo i był w 17 oblężeniach a 6 bitwach. W Hollandyi mianowany generałem lejtnantem 1645 roku, następnie powołany na gubernatora Paryża. W 1665 roku podniesiony do godności księcia i para. Umarł 1669 r.—**Aumont** (Ludwik Maryja Wiktor), urodzony 1632 r. i Ludwik urodzony 1666 r. książęta, byli marszałkami polnemi.— Ludwik Maryja August, generał lejtnant, um. 1782 roku. — **Aumont** (Jakób Ludwik Guy Maryja książę par Francyi), generał-lejtnant, zapalony stronnik rewolucyi, należał do szturmu i wzięcia Bastylli 1789 r. Wdzięczność ludu ofiarowała mu naczelne dowództwo gwardyi narodowej, lecz nie przyjął tej godności, a w miejsce jego wybrany został Lafayette. Pomimo poświęcenia swego dla sprawy ludowej, podejrzany o zamiar ułatwienia ucieczki Ludwikowi XVI, wtrącony został do więzienia, lecz uwolniony za wpływem księcia d'Aiguillon; przeznaczony był potém na gubernatora Flandryi i komendanta Lille, umarł 1799 roku. Podobny z twarzy do portretów Henryka IV, posuwał aż do śmieszności naśladowanie tego króla. — **Aumont** (Ludwik Maryja Celestyn), synowiec poprzedzającego, urodzony 1762 roku, zwany w młodości księciem de Piennes, generał-lejtnant, ranny dwukrotnie przy wzięciu Tuileries 1791 roku, emigrował i wstąpił do wojska hiszpańskiego. Umarł 1821 r.—Syn jego Adolf Henryk Emeryk, urodzony 1785 roku, zmarł 1848 r.; ojciec dzisiejszego naczelnika rodziny, księcia Ludwika Maryi Józefa, ur. 1809 r.

Aunis (Alnisium), niegdyś pomniejsza prowincyja francuzka, pomiędzy Poitou, Saintonge i Oceanem, należąca dziś do departamentów Charente-Inférieure i Deux-Sèvres. Kraj ten, słynny z produkcyi soli warzonki, stanowił pod panowaniem rzymskiém część Akwitanii, następnie zaś przeszedł pod władzę Wissygotów. Roku 507, po zwycięztwie pod Vouillé, zdobyli go Frankowie, a 1130 r. Wilhelm VIII hr. Poitiers i książę Akwitanii. Roku 1371 prowincyja Aunis poddała się Francyi, z którą odtąd ciągle była połączoną.

Aupick (Jakób), urodzony 1789 roku w Gravelines, kształcił się w szkole wojskowej w Saint-Cyr, zkąd w 1809 roku w stopniu podporucznika przeszedł do piechoty. Brał udział we wszystkich pomniejszych kampanijach cesarstwa, raniony był niebezpiecznie pod Ligny. Wykreślony z kadrów po powrocie Bourbonów, znowu w 1817 r. wszedł do wojska, odbył kampaniję hiszpańską 1823 r. W 1834 r. został pułkownikiem, w 1842 r. generałem komendantem placu w Paryżu i w departamencie Sekwany, a w 1847 r. dowódzcą szkoły politechnicznej. Po rewolucyi Lutowej posłany do Konstantynopola w charakterze ministra pełnomocnego, zostawał tam do 1851 roku, zkąd przeniesiony w tymże stopniu do Londynu; lecz tegoż roku ustąpił miejsca Walewskiemu, po którym objął poselstwo w Madrycie. W 1853 r. mianowany został senatorem; umarł 1857 r. Wydał razem z Perrotem: *Atlas du royaume de France*, 1823—27. Wyciąg z tego dzieła ma napis: *Précis historique et statistique de la Gaule, de la France ancienne et de la France actuelle*, 1826 r.

Aura, Aerya, wolne, świeże powietrze, np. jakaż przyjemna aura. Wacław Potocki pisze: „Żeby zażył aeryi zdrowej, wybrał się na łowy.“

Aure, młodsza linija hrabiów Arragonii, dostała w dziedzictwo miasto i posiadłość tego imienia i ztąd przyjęła nazwisko. Wygasła w 1130 r., gdy Bertrandyna, córka i jedyna dziedziczka Sancheza Garcia, wice-hrabiego d'Aure, zaślubiła hrabiego de Comminnges. Potomstwo tego małżeństwa dało początek drugiemu domowi Aure, który rozdzielił się na kilka szczepów. Jeden z nich dotąd istniejący wice-hrabiów d'Aster, przyjął herb i nazwisko nawaryjskiej rodziny Grammont, odziedziczywszy w XVI wieku przez małżeństwo Menalda d'Aure z Klarą de Grammont majątki tej familii.

Aurelijan, cesarz rzymski (L. Domitius Aurelianus); urodził się około 220 r. w prowincyi illiryjskiej Sirmium. Był synem dzierżawcy dóbr majętnego senatora Aurelijusza. Wcześnie wszedł do wojska i przebiegł kolejno wszystkie stopnie. Żołnierze dla odróżnienia go od innego officera, toż samo noszącego imię, zwali go *Manus ad ferrum* (ręka na szabli). Był niezmiernej siły i wielkiej odwagi. W jednym dniu zabił 48 Sarmatów, a liczba wszystkich nieprzyjaciół poległych z jego ręki wynosi 950. Cesarz Walentynijan przeznaczył go na inspektora obozu, dla przywrócenia osłabionej karności, potém podniósł do godności konsula i ożenił z córką bogatego senatora, Ulpijusa Krynitusa, potomka Trajana. Za panowania Klaudyjusza II, Aurelijan popierał go przeciw Aureolowi, a w wojnie z Gotami dowodził naczelnie jazdą; zwycięztwa wówczas odnoszone zjednały mu przydomek Gockiego. Umierając, Klaudyjusz naznaczył go swym następcą, a legijony illiryjskie wybór ten potwierdziły. Quintilius brat zmarłego przywdział jednak purpurę w Akwilei, lecz widząc niepodobieństwo walki, po siedmnastu dniach panowania dobrowolnie odebrał sobie życie. Oswobodzony z kłopotów, Aurelijan wszystkie swe usiłowania zwrócił przeciw Swewom i Sarmatom, zmusiwszy ich do cofnięcia się za Dunaj; jednocześnie wywiódł z Dacyi legijony rzymskie, ponieważ prowincyja ta, jako zbyt odległa, przedstawiała liczne trudności w obronie. Tymczasem wtargnięcie Allemanów, Markomanów i innych plemion germańskich, powołało go do Włoch północnych. Naprzemian zwycięzca i zwyciężony, mocno porażony pod Placencyją, cesarz rozbił nieprzyjaciół na głowę nad brzegami Metauru i pod murami Pawii. Powróciwszy do Rzymu, z srogością ukarał hersztów wybuchłego tam powstania i miasto otoczył murem, imię jego noszącym. Potém przedsięwziął wyprawę przeciw Tetrykowi, który koronował się w Gallii i przeciągnął na swą stronę Brytannije i Hiszpaniję. Przywłaszczyciel zmordowany chwilową władzą, której używać nie umiał, porozumiał się z cesarzem, dał się pobić i poddał z ochotą. W 272 roku przedsięwziął wyprawę: która najwięcej wsławiła jego panowanie, przeciw Zenobii królowej Palmiry. Dwie bitwy stoczone pod murami Antyjochii i Efezu rozstrzygły los wojny; Zenobija wpadła w ręce zwycięzcy. Długi swój opór przypisywała radom ministra Longina, który za to ukarany został śmiercią. Tymczasem Prolus ukorzył Egipt, Aurelijan wracał do Europy, gdy go doszła wieść o buncie wybuchłym w Palmirze, rozpoczętym rzezią załogi rzymskiej. Nim powstańcy zdołali się opatrzeć, przywrócił swą władzę i krwawo się zemścił, oddawszy miasto przez trzy dni na łup rozjuszonego żołdactwa. Nowe powstanie wezwało go do Egiptu. Firmus, kupiec wzbogacony niezmiernie handlem z Indyjami, ogłosił się cesarzem; zwycięztwo było łatwe, a główny winowajca śmiercią przypłacił zuchwałość. Uwolniwszy w ten sposób cesarstwo od buntów i uzurpatorów, ustaliwszy świat rzymski w dawnych jego granicach, wrócił do stolicy cezarów, gdzie liczne swe zwycięztwa wspaniałym upamiętnił tryjumfem.

Nopiscus podaje szczegóły tej uroczystości. Po niejakim czasie zwiedził Gallije, Illiryję i gotował się do wojny przeciw Persom, dla pomszczenia porażki Walerykana; doszedł już do Byzancyjum, gdy przez zdradę sekretarza swego Mnesteusza nikczemnie zamordowany został. Rzecz się tak miała: Mnesteusz podejrzany o porozumienie się z nieprzyjaciołmi, surowo został skarcony przez cesarza, z zagrożeniem kary, jeżeli prawda się wykryje. Obawiając się więc śmierci, sfałszował pisma cesarskie, i głównym dowódzcom i oficerom pokazał długą listę ofiar skazanych na śmierć lub wygnanie. Imiona ich figurowały także obok jego nazwiska. Łatwowierni, świadomi jednak surowości cesarskiej, zamordowali go w Styczniu 275 roku. Gdy się fałsz wykrył, Mnesteusz rzucony został na pastwę dzikim zwierzętom, a mordercy wystawili w miejscu zbrodni pomnik pokutny, lecz żal ten nie ocalił ich przed zemstą żołnierzy i sprawiedliwością Tacyta i Prolusa. Aurelijan był zdolnym wodzem i dzielnym żołnierzem; zarzucają mu wszakże zbytnią surowość, niekiedy posuniętą do srogości; jednak darował życie Zenobii i Tetrykowi. Mówiono o nim że był dobrym lekarzem, lecz nadto krwią szafującym. Wszystkiemi siłami dążył do poprawy skażonych obyczajów Rzymian. W początkach panowania łagodnie postępował z chrześcijanami, lecz pod koniec panowania przygotował przeciw nim okrutne postanowienia, które dopiero po jego śmierci ogłoszone zostały.

Aurelius Victor (Sextus), historyk rzymski z IV wieku naszej ery, urodził się w Afryce, z niskiego pochodzenia. Cesarz Julijan, który go poznał w Sirmium 360 roku, a następnie Teodozyjusz Wielki, wynieśli go do najwyższych godności. Był prefektem Pannonii, potém Rzymu, i dzielił konsulat z Walentynijanem; z prac jego literackich doszły do nas: 1) *Origo gentis Romanae, a Jano ad Constantium*, lecz z tego jest tylko urywek kończący się na pierwszym roku założenia Rzymu. 2) *De viribus illustribus Romae*, przypisywane przez niektórych Kornelijuszowi Neposowi, przez innych Klineuszowi młodszemu i Swetonijuszowi. 3) *De Caesaribus*, starannie obrobiona historyja od Augusta do Julijana. 4) *De vita et moribus Imperatorum Romanorum Epitome*, do Teodozyjusza. Pierwsza edycyja dzieł jego wyszła w Antwerpii 1579 roku u Schotta, ostatnia w Lipsku u Schoetera, 1829—31 roku.

Aurengabad czyli **Aurungabad** (miasto tronu), tak nazwane od Wielkiego Mogoła Aureng-Zeba, który w 1686 r. założył tu swoją rezydencyję, dawniejsze Gorka czyli Kerki. Aurengabad został naówczas stolicą prowincyi tegoż nazwiska, a nawet całej krainy Dekanu w Indyjach, aż gdy po śmierci Nizanu-el-Mulub w 1753 roku Francuzi przemocą weszli do miasta i syna Nizama, Salabet-Dżenka, wynieśli na tron Dekanu. Odtąd Aurengabad zaczął upadać, bo dynastyja Nizamów założyła swą rezydencyję w Hyderabadzie; później przeszedł pod panowanie Maratów z Puna, a po pobiciu ich przez Anglików został głównem miastem jednej z prowincyj należących do prezydencyi bengalskiej. Dziś Aurengabad liczy do 60,000 mieszkańców; cały otoczony jest murem, lecz piękne gmachy publiczne, jak np. wspaniały pałac Aureng-Zeba, leżą w ruinach. O 3 mile od tego miasta znajduje się sławna grota Ellora. — Prowincyja *Aurengabadu* (niegdyś Almenadgar i Daulat Abad), leży między 18 a 21 stopniem szerokości północnej, i graniczy na północ z Gudżeratem, Kandichem i Berar, na południe z Bidżapurem i Bidrem, na wschód z Berarem i Hyderabadem, na zachód z Oceanem Indyjskim. Grunt jest górzysty; w części wschodniej rozciąga się płaskowzgórze, na 1,200 stóp nad powierzchnią morza wysokie. Klimat jest wyborny i sprzyja uprawie wszystkich roślin europejskich. Cała ta prowincyja od 1818 roku zostaje pod władzą po części bezpośrednią Anglików; dziś jest ona

jedną z najspokojniejszych w obszerném państwie Indo-Angielskiém i żadnego nie brała udziału w ostatniém wielkiém powstaniu.

Aureng-Zeb (ozdoba tronu), władca mongolski w Indyjach, czyli Wielki Mogoł, urodzony 1617 roku, był młodszym synem szaha Dżikana. Nie mając nadziei osiągnięcia korony, zręcznie żądzę władzy ukrywał pod maską pobożności; dopiero gdy powierzono mu namiestnikostwo w Dekanie, rozpoczął wojnę z braćmi swymi Darą i Moradem, następnie nawet z własnym swym ojcem, których wszystkich sprzątnąwszy, sam pod nazwą *Alum Gir* (pogromcy świata), w 1660 roku wstąpił na tron. Pod jego rządami państwo mongolskie w Indyjach dostąpiło nieznanego przedtém szczytu świetności; z powodzeniem prowadził wojny z Badżabutami, Marattami, Portugalczykami, Patanami i t. d.; zdobył Golkondę i Widżapur (1686 i 87) i wkrótce ujrzał się w posiadaniu wszystkich krajów przedniej części półwyspu, między Koromandelem a Malabarem, i między 8 a 35 stopniem szerokości północnej. Dochody jego wynosiły 225 milijonów talarów, a skarby przechodziły w zakres bajeczności. Pomimo pochlebstw, jakiemi mu sypano za życia, Aureng-Zeb nie potrafił jednakże utrwalić państwa, które tak niezmiernie powiększył; z okropnym fanatyzmem szerzył religiję islamu, a niszczył bramanizm i buddaizm, chociaż wyznać należy, że uciskał najwięcej możnych, a oszczędzał biednych. Obok tego, jakkolwiek sam bez naukowego wykształcenia, wspierał uczonych, zakładał biblijoteki i szkoły, sprzyjał handlowi, przemysłowi, a nawet sztukom pięknym, zwłaszcza architekturze i poezyi. Wielki miłośnik przepychu i wystawy w wystąpieniach publicznych, sam prowadził życie nader skromne; jadał prawie same tylko rośliny, godziny nocne spędzał na czytaniu koranu i nawet w czasie bitwy nie zapominał godzin przeznaczonych na modlitwę. Aureng-Zeb wzrostu był niewielkiego, ale postawy wysmukłej; nos miał nieco spłaszczony, cerę oliwkową i brodę białą. Umarł w 1706 r., zostawiając tron synowi swemu Alemowi, przeciwko któremu jednak zbuntowali się młodsi bracia; ob. *Scotta: History of Dekan and the wars of Aureng-Zeb*, (2 tomy, Londyn, 1774) i Wackerbarta: *Schilderung des Kaisers Aureng-Zeb*, (Lipsk, 1793).

Aureola, opromienienie nad głowami Świętych, na obrazach, mianowicie po kościołach używanych. Malarze religijnych obrazów znają rozmaite rodzaje tych aureoli, i podług tychże oznaczyć się dadzą także rozmaite epoki sztuki malarskiej. Według sposobu malowania dawnych szkół, gotyckiej i byzantyńskiej, ta aureola była zwykle ze złota, a ztąd zapewne pomieniona łacińska jej nazwa.
X. V. S.

Aurich, prowincyja hannowerska, zwana także Wschodnią Fryzyją, ma 152,000 mieszkańców i 52½ mil □ rozległości. Prawie połowa kraju graniczy z morzem północném, tworzącem tu zatokę Dollart. Cały kraj jest równiną, zabezpieczoną przeciw wylewom groblami. Mieszkańcy zajmują się rolnictwem, chowem bydła i handlem morskim; do prowincyi tej należy także wyspa Norderney. — **Aurich,** stolica księztwa Fryzyi wschodniej w państwie Hanowerskiém ma 4,500 ludności, w przyjemném położeniu; posiada gimnazyjum, biblijotekę i miejsce rezydencyi władz prowincyjonalnych. Odbywa się także wielki jarmark na konie. W poblizkości znajduje się miejsce zwane Upstalboom, gdzie w wiekach średnich odbywały się zgromadzenia „wolnych Fryzów.“

Auriga, u starożytnych Rzymian: woźnica, zwłaszcza taki, który kierował wozem w czasie igrzysk publicznych. Aurigowie odznaczali się kolorami odzieży i kończatemi czapkami. Każda barwa sukni miała swoich stronników między wi-

dzami, którzy dość często spory swoje bitwami kończyli. Aurigowie nagrody otrzymywali od sędziów lub panów swoich; na ich uczczenie robiono napisy, a niekiedy nawet stawiano im posągi. Z początku w Rzymie aurigami byli tylko niewolnicy, wyzwoleńcy lub cudzoziemcy; w końcu zaś osoby, znakomite nawet godności w kraju piastujące, uczestniczyły w gonitwach, i tak np. występował często jako *auriga* cesarz Neron. Bogini opiekuńcza aurigów zwała się *Hippona*.

Aurillac, miasto we Francyi, stolica departamentu Cantal, niegdyś Wyższej Auvernii, o 13 mil od Paryża, ma 9,500 mieszkańców, siedlisko władz departamentalnych, zawiera biblijotekę, szkoły, towarzystwo rolnicze, kilka kościołów; ojczyzna papieża Sylwestra II i Monthoana, którym wzniesiono tam posągi; kilka kościołów i zamek ś. Stefana, rezydencyja dawnych hr. Auvergnii. Mieszkańcy trudnią się głównie hodowaniem koni, któremi, jak również mułami, prowadzą obszerny handel. Zresztą ma zakłady fabryczne i przemysłowe, wystarczające na miejscowe potrzeby; miało być założone przez cesarza Aurelijana, a niegdyś należało do opactwa Aurillac, najbogatszego we Francyi.

Aurimontanus (Elizeusz), wydał w 1638 roku dziełko pod tytułem: *Elisei Aurimontani ad Dantiscanos bellum et arma circumspicientes Epistola, in qua vatem eis popularem exhibet.* Książkę tę dotyczącą historyi Gdańska przetłómaczył na język polski ksiądz Hijacenty Przetocki, pleban na Wysokim, i wydał w 1649 roku pod tytułem: *Gdański prorok albo Elizeusza Aurimonta do Gdańszczan o woynie y armacie kiedyś zamyślających, list w którym ziomek wystawia im proroka ziomka w Gdańsku mieście prorokującego.* Na końcu chronologiczny spis ważniejszych zdarzeń w Gdańsku od 1015—1648 r. Niewiadomo kto się ukrył pod nazwą Aurimontanusa; jest tylko domniemanie, że to był Daniel Kruziusz Jezuita, a podług innych Filip Lacki sekretarz gdański.

Aurispa (Jan), sławny uczony włoski w XV wieku, urodzony w Noto w Sycylii, 1418 roku udał się do Konstantynopola, zkąd do Wenecyi przywiózł 238 rękopismów greckich, a między niemi Pindara, Platona, Xenofonta i Lucyjana. W Bononii, Florencyi, Ferrarze i Rzymie wykładał literaturę grecką; um. w Ferrarze 1460 r.; zostawił liczne tłómaczenia z greckiego na język łaciński, z których wydrukowane były: *Hieroclis liber in Pythagorae aurea carmina* i *Philisci consolatoria ad Ciceronem dum in Macedonia exularet, e Graeco Dionis Cassii,* (Padwa, 1794 i Paryż, 1510).

Aurora, u Greków Eos, bogini rannego świtu, była córką Hyperiona i Tei, siostrą Heliosa i Seleny, a żoną tytana Astreusa, któremu urodziła wiatry: Zefira, Boreasza i Notusa, nadto gwiazdę Hesperusa (zorzę wieczorną) i inne. Przed świtem wstaje ona z łoża i z łona wód na rydwanie ciągnionym przez rumaków Lampusa i Faetona wyjeżdża na świat, różanemi palcami odchylając zasłonę nocy, dopóki jej wschodzące słońce nie spędzi z widnokręgu. U Homera bywa nieraz boginią dnia, a tragicy łączą ją z Hemerą, to jest dniem. Ze śmiertelnych, których swą łaską darzyła, wymieniają najpowszechniej Oriona, Klitusa i Tytonusa, z którym miała synów Memnona i Emationa, a obok tych Cefala, męża Prokridy. Malują ją w czerwono-żółtej szacie, z gwiazdą po nad czołem i pochodnią w prawicy.

Aurszwald, herb rodziny pruskiej tegoż nazwiska. Niesiecki tak go opisuje: dwa lewki białe, jeden nad drugim w polu czarnem, koło tarczy dabry żółte i czarne, na hełmie miasto korony żubrza głowa czarna z rogami. — Zdaje się z Niemiec pochodzić.

Aurunkowie (Aurunci), plemię starożytnej Italii, zamieszkałe nad brzegiem

morskim w Kampanii, którego stolicą była Suessa Aurunca, dzisiejsza Sezza. Plemię to, jak się zdaje, wspólne miało pochodzenie z Auzonami (ob.).

Aurychalcyt. Minerał przez Böttgera oznaczony, pod postacią kryształków igiełkowatych, lub prętowych i włóknistych mass się znajdujący. Twardość 2,0. C. g. 3,32. Prześwieca, połysku perłowej macicy, barwy zielonej lub błękitnej. Pod dmuchawką w płomieniu wewnętrznym daje nalot cynku, z boraxem i fosforanem odczyn miedzi. W kolbie daje wodę, w kwasie solnym z wzburzeniem rozpuszcza się. Jest to węglan miedzi i cynku, z wodanem tychże metalów połączony, wzoru: $2(CuO, ZnO)CO_2 + 3(CuO, ZnO)HO$. Znajduje się w Łochtijewsku na Ałtaju, w Chessy pod Lyonem. *K. J.*

Aurykla, ob. *Pierwiosnek*.

Aurypigment (Operment), trójsiarek arsenu, ob. *Arsen*, *Arsenowa blenda*.

Ausbruch, tak nazywają się w Węgrzech, mianowicie w Tokaju, Eperies, Siklos i Mengosch wina, które z najpiękniejszych i najdojrzalszych winogron, na krótki czas przed powszechném winobraniem wyciśnięte zostały. Essencyją zaś (kapka) zwą te gatunki soku, które przez własny ciężar jagód winnych z nich się wydzielają. Jeżeli grona, które wydały sok, zmięszane zostaną z wyciskiem z innych świeższych i dobrych winogron, taki gatunek wina zwie się także Ausbruch, właściwiej zaś maślacz. Wina takie wymagają wiele starań, lecz są doskonałe. Nad Renem używają ausbruchu do zaprawy innych gatunków wina.

Auschwe, bożyszcze Prusaków, opiekujące się choremi, a zarazem pośrednik między ludźmi a wyższego rzędu bogami. Prusacy w czasie nieurodzaju nawet, zwracali modły do niego, ażeby łaskę i opiekę starszych bogów wyjednał. Cześć tego bożyszcza wytępili mieczem Krzyżacy.

Auschwitz, ob. *Oświecim*.

Auska, bogini żmudzka, władnąca słońcem. Czczono ją przy wschodzie i zachodzie słońca.

Auskuć, tak Łotwacy zwali bożka litewskiego Auszlawisa (ob.).

Auskultacyja (*Auscultatio*, z łacińskiego: *auscultare*, słuchać). Przysłuch. Metoda używana w medycynie dla ściślejszego oznaczenia chorób płuc i serca. Powietrze wychodząc z miejsc obszernych, przez ciaśniejsze otwory, wydaje szmer rozmaitego tonu. To powszechnie znane fizyczne zjawisko powtarza się także w płucach człowieka. Przyłożywszy ucho do klatki piersiowej można szmer ten, nazwany respiracyjnym, oddechowym, usłyszeć; trzeba mieć jednak pewną do tego wprawę. Stan chorobliwy płuc wywołuje pewną zmianę ich tkaniny. Każdej takiej zmianie towarzyszy inny szmer oddechowy, a z jego jakości można wnosić o chorobie, jaka go spowodowała. Bicie serca daje się nawet niewprawnemu z łatwością usłyszeć. Choroby zastawek (*valvulae*, ob. *serce*) zmieniają także ton uderzeń serca bardzo rozmaicie. Obok tego szmer miejsca macicznego, żył szyjnych, rozmaicie zmienionych tętnic, bicie serca płodu i t. d., można oznaczyć za pomocą przysłuchu; co częstokroć bywa bardzo ważném, bo rozstrzyga stanowczo o jakości choroby. Przysłuch odbywa się albo za pomocą ucha, i taki nazwano bezpośrednim, albo za pomocą stetoskopu (*stetos* pierś, *skopein* badać), t. j. rurki drewnianej, rozszerzonej po obu końcach, z których jeden opatrzony jest krążkiem z rogu, lub kości, dla oparcia ucha postrzegacza, i wtedy przysłuch nazywa się pośrednim. Auskultacyja w ostatnich dopiero czasach wprowadzoną została do medycyny; pomimo tego jednak prace Laënneca w Paryżu i Skody w Wiedniu, postawiły ją już na dość wysokim stopniu wykształcenia. Dr. Józef Rose wydał: *O auskultacyi i perkussyi*, Warszawa, 1859 r. *Dr. K. K.*

Auskultator, ten co auskultuje; powinien mieć wprawę w przysłuch i z natury dobry zmysł słuchu. Auskultatorem zwie się także w władzach sądowych pruskich stopień niższy od assessora.

Auspex, ob. *Augur*.

Auspicyje, ob. *Augur*.

Auspurger (Kazimierz), zakonnik cysterski, proboszcz łobzenicki i pisarz apostolski, wydał w 1674 r. poemat pod tytułem: *Historyja o jedenastu tysiącach dziewic, ś. Urszuli towarzyszek*. Dzieło to podzielone na 39 ustępów, mimo zaniedbanego opracowania wykazuje zdolność poetycką autora.

Auster u Łacinników, *Notos* u Greków, wiatr południowy. Niektórzy wyprowadzają nazwę od słowa *haurire*, czerpać; inni z połączenia greckiego: *auo* dąć, dmuchać, i łacińskiego: *terra*, ziemia. Pochodzenie wyrazu *notos* jest jasne: *notis*, w narzeczu Hellenów znaczyło wilgoć, ponieważ wiatr ten nią się napawa, wiejąc po nad morzami południowemi. Hippokrates tak go określa: „Wiatr południowy, *notos*, osłabia słuch, sprowadza ciężkość głowy, osłabienie, powolność i wycieńczenie ciała.“ Wieża Wiatrów w Atenach przedstawia go pod postacią bezbrodnego młodzieńca, trzymającego w ręku urnę, z której wylewa się woda. Dają mu za rodziców Tytana Astreusza i Herybeę, matkę gwiazd.

Austerlitz, po morawsku *Sławków*, miasteczko w Morawii, w majątku księcia Kaunitz-Rietberg, 2 mile od Brünn, ma 2,200 mieszkańców, z zamkiem i parkiem; sławne z powodu stoczonej na jego polach bitwy 2 Grudnia 1805 i zawartego następnie 6 Grudnia t. r. zawieszenia broni. Napoleon, po kapitulacyi generała Mack w Ulmie 17 Października, pomimo oporu Austryjaków pod Lambach i Mariazell, oraz Rossyjan pod Dürnstein, zajął Wiedeń i przez most na Dunaju wkroczył do Morawii. Wtedy marszałek Lannes dognał wojska rossyjskie pod dowództwem Kutuzowa, który dla ocalenia głównego korpusu postanowił poświęcić straż tylną, liczącą 6,000 ludzi, którą dowodził Bagration; oddział ten zdołał się jednak przebić i podążył do głównej kwatery. Po wyjeździe cesarza Alexandra z Berlina (18 Listopada), drugi korpus rossyjski pod komendą Buxhoewdena połączył się z armiją Kutuzowa, nadeszło oraz 10,000 gwardyi rossyjskiej. Wtedy obaj cesarze, Alexander i Franciszek, na radzie wojennej w Ołomuńcu postanowili podzielić armiją sprzymierzonych na 5 kolumn, i forsownym marszem w zamiarze wydania bitwy dążyć ku Brünn, gdzie Napoleon przebywał od 20 Listopada. Gdy jednak sprzymierzeni stracili dni kilka na wydawaniu rozporządzeń i układaniu szczegółowych planów bitwy, Napoleon ze zwykłą sobie bystrością przeczuł ich zamiary i wzmocniwszy swe siły (1 Grudnia) korpusem Bernadottego i dwiema dywizyjami Davousta, przygotował się do bitwy na dzień następny, 2 Grudnia, pierwszą swej koronacyi rocznicę. Siła francuzka wynosiła 80,000 ludzi, sprzymierzeni mieli 84,000 ludzi, 16,000 koni i mnóstwo armat. O godzinie 7 rano, 2 Grudnia, rozpoczęła się batalija. Wojskami francuzkiemi dowodził Napoelon I, mający pod swemi rozkazami Murata, Davousta, Soult'a, Bernadotte'go, Lannes'a, Suchet'a, Cafarellego, Rivaud, Drouet'a, Vandamma, St. Hilair'a, Legrand'a; ze strony przeciwnej obecni byli obaj monarchowie, dowodzili zaś Kutuzow, Kienmayer, Dochtorów, Langeron, Przybyszewski, Kolowrath, Lichtenstein, Bagration i W. X. Konstanty. Bitwę zdecydował atak wykonany przez prawe skrzydło francuzkie, które z wyniosłości zajmowanych początkowo przez sprzymierzonych, uderzyło na resztę lewego ich skrzydła. Zaczął się odwrót, w którym ucierpiało szczególniej lewe skrzydło, gdy usiłowało przejść po zamarzniętym stawie i wązkiej grobli przy Kobelnitz i Satzschan, albowiem Napoleon kazał kulami działowemi rozbijać powierzchnią lodu. W tém zamieszaniu generał Przybyszewski z 113 oficerami i 6,000 ludźmi zmuszony był

do złożenia broni. Kutuzow podał wysokość strat rossyjskich na 12,000 ludzi. Francuzi liczą swoją na 4,500 ludzi, liczbę wziętego niewolnika na 20,000, oraz 150 armat, które ugrzęzły po większej części w błotach morawskich. Austryjacy stracili 6,000 w zabitych i do niewoli wziętych. Nazajutrz, 3 Grudnia rano, książe Jan Lichtenstein udał się do kwatery głównej Napoleona, jako parlamentarz austryjacki, a 4 Grudnia cesarz Franciszek miał z cesarzem Napoleonem dwugodzinną rozmowę u przedniej straży francuzkiej. Skutkiem tych układów było zawieszenie broni, podpisane 6 Grudnia przez Berthier'a i Lichtensteina, na mocy którego armija francuzka miała zajmować wyższą i niższą Austryją, Wenecyją, część Czech i Morawii, oraz Presburg, a wojska rossyjskie miały we wskazanych terminach opuścić granice Austryi; oprócz tego zobowiązała się Austryja do zapłacenia 200 milijonów franków kontrybucyi i nie wprowadzać w swe posiadłości żadnych wojsk cudzoziemskich. Cesarz Alexander, stosownie do prosby cesarza Francisxka wyprowadził swą armiją, jednak na zawieszenie broni, skutkiem którego był pokój Presburgski, zgodzić się nie chciał.

Austeryja, oberża, karczma, dom gościnny przy drodze stojący. Różnica pomiędzy karczmą a austeryją ta zachodzi, że pierwsza stoi we wsi zwykle zbudowaną z drzewa, gdy druga w mieście częściej murowana. Nazwa ta przeszła w literackie użycie, np.:

„Serce jej jak austeryja, kto chce to zajeżdża:
Spocznie, popasie i prędzej wyjeżdża."

Ztąd austernik, austernica, gospodarz i gospodyni w austeryi; austernictwo, gospodarstwo gościnne.—Austerniczyć, karczmarzyć, w austeryi gospodarować.

Austheja, bogini Żmudzinów, opiekująca się pszczołami. Wzywali przez modły jej pomocy, aby liczne roje zkądinąd przywiodłszy, w ich osadzała ulach, oraz aby od pszczół odganiała szkodliwe im owady.

Austragalna Instancyja. Brak pewnej i jasnej ustawy narodowej w Niemczech, po osłabieniu władzy cesarskiej, szczególniej po upadku Hohenstaufów, zniewalał książąt, prałatów, miasta i rycerzy, do kojarzenia pomiędzy sobą związków, w celu ustanawiania sędziów polubownych, którzyby rozstrzygali spory pomiędzy niemi, i wyrokami swymi załatwiali je ostatecznie. Sądy takowe zwano *Austraege*. W r. 1495, gdy po uznaniu wieczystego pokoju w kraju położono koniec wewnętrznym walkom i waśniom, ustanowiono sąd najwyższy) *Reichs-Kammergericht*) dla ułatwiania sporów pomiędzy członkami państwa. Stany przecież zatrzymały swoje dawne *Austraege*. Za czasów ligi reńskiej, poruczono rozstrzyganie sporów zgromadzeniu związkowemu, które atoli do skutku nie przyszło. W Rzeszy Niemieckiej jest to sądowa władza, dla załatwiania sporów między członkami związku, również poruczone związkowemu zgromadzeniu. Strona oskarżona proponuje skarżącej trzech bezstronnych członków rzeszy, z których powód ma jednego wybrać, gdyż w razie wahania się, zgromadzenie związkowe samo do wyboru przystępuje. Sąd najwyższy obranego członka związku rozstrząsa na ten czas sprawę i ogłasza wyrok, a restytucyja wtenczas tylko ma miejsce, jeżeli powód z nowemi dowodami wystąpi. Zgromadzenie związkowe exekwuje wyrok, na mocy ustawy z dnia 3 Sierpnia 1820 r. Aktem wiedeńskim z dnia 15 Maja 1820 r. nadano tej austragalnej instancyi tę ważną rozciągłość, że nawet wtenczas działać ma, kiedy żądania prywatnych osób nie mogą być zaspokojone, lub gdy zobowiązanie zadosyć uczynienia im, między kilkoma członkami związku jest wątpliwe lub zaprzeczane.

Australazyja, to samo co *Australija* (ob).

Australija, Oceanija, czyli **Polinezyja,** najmniejsza z pięciu części świata,

ma około 150,000 mil □ powierzchni i składa się z mnóstwa wysp porozrzucanych po Wielkim Oceanie i z lądu stałego, Nową Hollandyją zwanego, między Wielkim Oceanem a morzem Indyjskiem. Z owych wysep zaledwie dziesięć ma obszerniejszą powierzchnię nad mil 100, inne zaś mniej jak 10 mil □ zajmują. Jest to charakterystyczną, iż łańcuch owych wysep powtarza w przewróconym łuku kształt wschodniego i północnego wybrzeża Australii, i tym sposobem stoi zupełnie w sprzecznym stosunku z amerykańskiemi wulkanami, biegnącemi ku wgiętej stronie lądu stałego. Najodleglejsze punkta szerokości tworzą na północ wyspy Srebrna i Złota (*Rica de Plata* i *Rica d'Oro*) pod 30° północnej szerokości; na południe wyspa Kerguelen pod 50° połud. szer. Właściwy Europie i Azyi kształt płaskowzgórzów, znika w mnogich archipelagach tego wyspowego świata, i występuje tutaj na wzór morskich wyżyn, zdających się coraz bardziej wybiegać w górę z morskich głębi. Australija jest częścią ziemi podlegającą najbardziej wielkim wulkanicznym lub plutonicznym podwyższeniom; jest to świat wyspowy, którego zgłębieniem dotąd czynnie się zajmowano, lecz nie posiadający żadnych dziejów żyjących na nim ludów, które, podobnież jak ich ojczyzna, jeszcze w stanie dzieciństwa się znajdują. Jak w tym wielkim imionniku europejskich żeglarzy, gdzie każdy prawie podróżnik imię przyjaciela lub dobroczyńcy na której z wysp uwiecznił, tak znajdują się tam zarówno najrozmaitsze pojęcia umysłu ludzkiego. Zdala już przelotne spojrzenie marynarza odkrywa, czy wyspy wulkaniczny, czy koralowy mają początek; gdyż pierwsze wybiegłe lub kuliste tworzą pagórki, drugie zaś są płaskie i w środku mają wklęsłość. Pasmo wysp australnych dzieli się na wschodnie i zachodnie, ostatnie bardziej wązkie, podłużne, z pierwotnych gór składające się, a tamte okrągłe, zawierające w sobie wyspy Koralowe. Inni dzielą labirynt wysp Polinezyjskich na dwie prowincyje, z których jedna od północy na południe do Maryjanów przytyka, ciągnie się ze wschodu na zachód przez Karoliny, a przy łańcuchu wysp Radak i Ralik, przybiera kierunek północno-południowy; druga odwraca się od tychże południowo ku wielkim gruppom wysp Przyjacielskich i Towarzyskich, kończy się zaś wyspą Wielkanocną. Archipelagi znane już są od roku 1616, lecz dopiero w pół wieku bliżej zwiedzone, dzielą się na: 1) *Nową Hollandyję*, stały ląd Australii: 2) na *Wyspy*. Te obejmują archipelag Nowej-Brytanii wraz z wyspami Admiralskiemi, Luzyjadą, archipelagiem Salomona czyli Nową Georgiją; Nowe Hebrydy czyli archipelag ś. Ducha, Nową Kaledoniję, Nową Zelandyję, wyspy Maryjańskie czyli Ladrony, wyspy Karolińskie czyli Nowe Filipiny, archipelag Mulgrawski z poblizko leżącemi gruppami, wyspy Żeglarską, Fidżi, Tonga i Przyjacielskie, archipelag Herweya czyli Kooka, wyspy Rybackie, Towarzyskie, Markizy, Washington i Monteverde, archipelag wysp Niskich, archipelag Mendana, wyspy leżące pomiędzy Niskiemi wyspami i wyspą Wielkanocną, archipelag Roggensein, gruppę wysp Sandwich, dalej wyspy Van Diemen, Egmont, ś. Ducha, Nukahiwa i Kanguru, oraz wiele jeszcze innych. Stały ląd Nowej Hollandyi ze wszystkich części świata ma najregularniejszą postać, jest najbardziej zaokrąglony i najmniej zatokami werznięty; najwęższą swoją stronę rozciąga ku zachodowi, a najszerszą ku wschodowi. Wnętrze jego przerzynają góry, biegnące z północy na południe; straszliwe ich przepaści utrudniały dotąd rozpoznanie położeń wewnętrznych okolic. Nadbrzeżny pas jest piaszczysty, złożony po większej części z napływowych gruntów; na południe i zachód ubogi w źródła i prawie całkiem pozbawiony słodkiej wody. Nowa Hollandyja jest opasana dwoma rzędami wysp, będących widocznie w związku wzajemnym. Wewnętrzny pas, najbliższy stałego lądu, i jak tenże należący wyłącznie do połu-

dniowej półkuli, zaczyna się wielką wyspą Nową Gwineą, najbliżej leżącą ró-4wnika, ciągnie się potém przez Nową Brytannije, Nową Irlandyję, archipelag Salomona i De-la-Cruz, Nowe Hebrydy, Nową Kaledonije, a kończy się na Nowej Zelandyi. Drugi pas ciągnie się po obu stronach równika, prawie prostopadle, z pasem wewnętrznym, tylko ku zachodowi wyżej daleko ku Azyi wystając, a na wschód bardziej zbliża się do Ameryki. Tam się kończy gruppą wysp japońskich Bonin. Pas ten rozpoczyna się Maryjanami, przechodzi potém przez Karoliny, bliższe Azyi wyspy Pelew, przez łańcuch Mulgrawów, ciągnie się przez wyspy żeglarskie Fidżi i Tonga, i kończy się archipelagiem Jerzego, na wielkie gruppy podzielonym. Połączenie obu tych wyspowych pasów tworzy archipelag Kermandec. Zupełnie od niego odcięta, wysoko ku północo-wschodowi, rozciąga się gruppa Sandwichskich wysep, najodleglejszy kraniec Australii. Bardzo do prawdy podobna, iż w odległych wiekach cały przestwór, leżący między wewnętrznym pasem a stałym lądem był ziemią, którą późniejsza ogniowa lub wodna rewolucyją pochłonęła; zdaje się nawet, iż musiał tu kiedyś istnieć ląd stały, którego owe wyspy może są tylko szczątkami, co tém bardziej dowodzi podobieństwa organicznej natury z południową Azyją. Ocean Australny, największe ze wszystkich mórz kuli ziemskiej, zajmuje 2,834,000 mil □, a zatém czwartą część całej powierzchni ziemi i nie zasługuje bynajmniej na nazwę morza Spokojnego, którą Magelan mu nadał. Jedném z jego zjawisk, właściwych strefom zwrotnikowym, jest błyszczenie wód jego. Tutaj zwierciadło iskrzy się i świeci jak srebrna tkanina; tam wały rozszerzają się w ogromne płaszczyzny rozpłomienionej siarki i smoły; niekiedy ocean przybiera podobieństwo mlecznego morza; niekiedy ukazuje się długi, ruchomy, tu i owdzie poruszający się pas światłości, którego końce grubią się w najdalszych krańcach widnokręgu. Przyczyną zjawiska tego są mięczaki i miękkie zoofity (zwierzo-krzewy). Pewien rodzaj mikroskopicznych łuskowatych zwierzątek, czerwonej barwy, tworzy owe morza krwawe, widziane przez niektórych żeglarzy. Na morzach Nowej Gwinei i blizko stałego lądu widziano morze pyłu, przybierające tę farbę od jaj pewnych zwierzątek morskich, zupełnie podobnych do pyłu szarawego. Bardzo wiele jest cieśnin w tej części świata, złożonej z tak różnorodnych mass, krajów, szczególniej po rozmaitych wyspowych archipelagach. Najznakomitsze pomiędzy niemi są: cieśnina *Torres*, pomiędzy lądem stałym a Nową Gwineą; cieśnina *Bass*, oddzielająca wyspę Van Diemen od australskiego lądu; cieśnina *Dampierra*, pomiędzy Nową Gwineą i Nową Brytaniją; cieśnina *Cooka*, pomiędzy obiema części Nowej Zelandyi. Żadne morze nie jest tak bogate w wulkany jak australne: *Tanna*, której Cook r. 1774 przy odkryciu wyspy widział wierzchołek wybuchający; *Ambrym*, na wschód Malicolo; *Tinnakoraw*, gdzie Carteret 1767 r. dym, a Wilson 1797 r. płomienie widzieli; *Sesarga*, na południowo-zachodnim cyplu Gwadalskiego kanału, wyższy niżeli Pik na Teneryffie; *Wawani* na Amboinie; *Gunung-Api* na Bandzie; *Tomboro* na Sumbawie, którego wybuch w r. 1815 nadzwyczaj był wielki: chmura jego popiołów wyrzuconą została na północo-wschód o mil 40 aż pod Makassar, a na północo-zachód pod Benkula na Sumatrze, huk zaś o 20 mil miał być słyszanym; *Pik* na wyspie Kombek; *Karany-sam* na Bali; cały łańcuch gór wybuchających ogniem pośrodku wyspy Jawy. Łańcuchy wysp Filipińskich i Moluckich składają się z samych wulkanów. Dampierre w 1700, a Labillardiére w 1793 r. widzieli na Nowej Brytanii i Nowej Gwinei pałające kratery. Jedno z najgwałtowniejszych wulkanicznych ognisk znajduje się na wyspie Owaihi, gdzie szczyt Mowna-Roa na 14,994 stóp jest wysoki. Oprócz tych jest jeszcze Worara i kilka innych. O ile znaném jest wnętrze

stałego lądu, składa się ono ze wzgórzy, podwyższających się szczególniej w hrabstwie Cumberland i przybierających miano gór Błękitnych, które się wznoszą na 7,000 stóp nad powierzchnię morza. Jądrem gór tych jest porfir, granit, piaskowiec, wapieniec i gneis; znajdowano jednakże pokłady węgli kopalnych, miedź, rudę żelazną, chalcedon, agaty, glinę, bazalt, ołów, cynę, sól, a nawet i srebro. W 1851 r. pod względem bogactw kopalnych nowe i bezprzykładne w dotychczasowych dziejach ukazało się zjawisko: w okręgach Melbourne, Wiktoryi i Sidney odkryto kopalnie złota, które wydajnością swoją przewyższają wszystko, cokolwiek dotąd podobnego widziano na świecie, nawet sławnym minom kalifornijskim zaledwie ustępują. Poniżej, gdy mowa będzie o dzisiejszej kolonizacyi Australii, obszerniej nieco pomówimy o tym przedmiocie i rozwijającym się przez to wzroście całej tej części świata, o której pod tym i pod wieloma innemi względami nader ciekawych szczegółów dostarcza między innemi dzieło ziomka naszego, Seweryna Korzelińskiego, p. t.: *Opis podróży do Australii i pobytu tamże w latach od* 1852 do 1856 (Dwa tomy; Kraków, 1858). Z szczegółów tych najbliżej nas obchodzącym będzie podobno ten, że odkrycie tych niesłychanie bogatych kopalni, których przychód grozi zmianą stosunków monetarnych na całej kuli ziemskiej, zawdzięcza Anglija również Polakowi, uczonemu Strzeleckiemu, zwiedzającemu w 1851 r. te okolice w celach naukowych. Obacz także zajmujące dzieło Anglika Williama Howitt, p. t: *Two years in Australy*; Londyn, 1856. Wybrzeże Australii jest suche i piaszczyste. Niektórzy wnioskowali, iż w pośrodku znajduje się wielkie jezioro, ku któremu kraina ze wszech stron się pochyla, a spadające z gór wody zlewać się mają do tej naturalnej kadzi; osłabiło jednak to zdanie odkrycie rzeki Murrumbidyi, która łącząc się z Lachlanem tworzy Murray i na południowém wybrzeżu szeroko do morza wpada. Zbyt mało jeszcze zbadano brzegi morskie, i można wnosić, że nowy przegląd odkryje więcej ujść rzecznych. Następne rzeki wpadają do oceanu: *Brisbana*, wpływająca z zachodniej części gór Błękitnych, przerzyna też górę i wpada do zatoki Glasshousebai; *Hastings* na wschodniém wybrzeżu, której ujście tworzy Macquari port; *Hawskesbury*, powstająca z połączenia Grossy i Nepeanu, i zabierająca Kose ze sobą; rzeka *s. Jerzego*, zlewająca swe wody do zatoki Botany; rzeka *Łabędzia* na zachodniém wybrzeżu Edellandu; *Macquarie* powstająca ze spływu rzek Rybnej i Campbell, i nieznany strumień na północném wybrzeżu Arnheimu, mający ujście w zatoce Van-Diemen; *Hunter*, *Endeavour*, *Twead*, *Castlereagh*, *Parry*, *Field*, *Peel*, *Kock*, *Apsley* i inne mniej znane rzeki nadbrzeżne.—Australija leży po części w gorącej, po części w południowo-umiarkowanej strefie. Prawie cała massa licznych jej wysp ma klimat zwrotnikowy. Chociaż znajduje się pod jedną strefą z południową Afryką, dla wielu jednak przyczyn, nie ma tutaj tak gwałtownych upałów, jak pod tymże samym stopniem szerokości w Gwinei i Angola, a nawet w Hajti. Przyczyną tego są zapewne peryjodyczne wiatry, panujące na wyspach przez rok prawie cały. Klima wschodniego wybrzeża, w okolicy Port-Jackson, najzdrowszém jest może na całej kuli ziemskiej. Osadnicy sprowadzeni z Europy podlegają bardzo rzadko ciężkim chorobom; nie znają tu nawet żółtej febry, zwykłego skutku przeniesienia z jednego klimatu do drugiego. Kobiety, od dawna pozbawione możności poczęcia, stają się tutaj płodnemi i bardzo często w tej krainie zdarzają się bliźnięta. Rzeczą jest godną uwagi, iż włosy dzieci, nawet krajowych, po większej części płowego są koloru. Wieje tu tylko czasami z północo-zachodu wszystko niszczący, zaduszający wiatr Samum irański i zarówno straszliwe zniszczenia swoje szerzy tak na roślinne jak i zwierzęce królestwo. Ptaki bez ży-

cia spadają z powietrza, ryby martwe pływają po wód powierzchni, i często skutkiem suchego gorąca, całe lasy stają się pastwem pożarów. Nowa Zelandyja położona bliżej południowego bieguna niżeli ląd stały, ma daleko przyjemniejszy i łagodniejszy klimat. W północnej części, nawet pod 40° połud. szerok., w pobliżu gór śnieżnych, nie znają bynajmniej szronu, lecz i upały zarówno nie są tam wielkie. Nowa Hollandyja w zwierzęcym i roślinnym świecie, przedstawia właściwe sobie stworzenia. Organiczna natura szerzyła się tu widocznie ze stałego lądu na wyspy, właściwiej w kierunku wiania wiatrów z zachodu na wschód. Przypomina ona zachodnie wyspy azyjatyckie i południową Azyję, lecz zupełnie jest różna od amerykańskiej. Niektóre gatunki roślin szerzą się przez Indyjski i Wielki ocean, od afrykańskich wybrzeży aż na wyspy, jakich napróżno szukanoby na przeciwległym brzegu Ameryki. Natura zdaje się tutaj hojnie rozszerzać zarody życia w organicznem królestwie, lecz zbyt okazała się oszczędna w udzieleniu sposobów do ich wyżywienia. Nowa-Hollandyja ma bardzo mało drzew wydających pożywne owoce. Nie masz w Australii żadnego z piętnastu gatunków smoczego drzewa, rozrzuconych od południowego cypla Afryki przez całe Indyje i wyspy Wielkiego Oceanu; ani jednego z dwunastu gatunków Amomumartów (trzynasty rośnie na Jamajce), które od Bengalu szerzą się aż do wysp Sandwich. Nie widać tu ani pożytecznej kapusty palmowej, ani olbrzymiego kolumnowego cyprysu, ani pisangu, ani chlebowego drzewa, ani papierowej morwy, ani najpiękniejszej z traw wszystkich, prawie w około całej ziemi rozrzuconej; trzciny bambusowej. Nowej Holandyi właściwemi są: lekko liściem pokryte Eukalipty, a zaś Nowej Zelandyi lilija lniana (*Formium lenase*). Flora tak bogata na wyspach bliższych Azyi, zdaje się na wyspach Wielkiego Oceanu ze wschodu na zachód coraz bardziej ubożeć. Palmy znikają najpierwej; aż do kokosu, który zdaje się być właściwy nizkim wyspom, a który szczególniej Peuryn, jakby wesołym baldachimem ocienia. Bulwiaste tylko rośliny, jako to: jamsy, aarony, pataty i inne za pożywienie tam służą. Z rośliny kafowej (upajającego pieprzu) sporządzają odurzający napój, i prawie nieustannie żują betel. Królestwo zwierzęce, oprócz psa, świni i szczura nie dostarcza prawie żadnego domowego zwierza. W niektórych okolicach udają się jednak jak najlepiej przeniesione z Europy domowe zwierzęta; chów uszlachetnionych owiec podniósł się szczególniej w Nowej Holandyi i ziemi Van-Diemen tak dalece, iż wełna stała się ważnym artykułem wywozu. W 1849 r. liczono 80 milijonów owiec, a wywóz wełny do Europy wynosił rocznie około 28 milijonów funtów; wszakże od czasu odkrycia złota przemysł ten, skutkiem braku rąk do paszenia ogromnych trzód owiec, zaczął nieco upadać. Ryb bardzo jest mało w słodkich wodach, a i z tych zaledwie niektóre służyć mogą na pożywienie. Australczyk, nie mogąc w lesie ani w morzu dostatecznej znaleść żywności, zmuszony jest uciekać się do korzeni yamsów i paproci, a nawet do obrzydliwego robactwa i zwierząt wodnoziemnych. Wszystkie miejscowe zwierzęta tego lądu stałego dziwne posiadają przymioty. Charakterystyczną cechą czworonożnych, należących do rzędu workowatych, są cyce ułożone w okrąg na brzuchu, okryte skórzanym fałdem przedstawiającym torbę, w której młodo-zrodzone, jeszcze niedołężne, do zupełnego wykształcenia dochodzą. Do Australii należą wyłącznie: Kanguru, którego dotąd dziesięć gatunków odkryto, Hepuna-Ru, czyli Workolot, Wombat Dyfeldy, Dziobak *(Ornithorhynchus paradoxus)*, najdziwaczniejsza może istota na całej ziemi, której przyroda do ciała zwierząt ssących, ze świńską szczeciną ptasi dziób dodało; Dingo nowo-hollandski, bezgłosowy pies, zbliżający się do wilka; hyjena, Opossum, Sampspad, Foka trąbonos *(Phoca-proboscidea)*. Wymienić

należy pomiędzy ptakami białego orła, czarnego łabędzia, zieloną synogarlicę, błękitną i białą czaplę, rajskie ptaki z włosistym pierzem, ptaka nosorożca (Buceros), kazoara czarnego, którego lotki zakończone są ostrym szponem; pomiędzy płazami: czarnego węża i żółtego padalca. Przekonać się ztąd możemy, iż rozmaitość istot organicznych przechodzi przez wszystkie królestwa natury. Niedawno odkryto na stałym lądzie gatunek pszczół bez żądeł. Mięczaki (moluski) przedstawiają tam nawet niezwykłe zjawiska, naprzykład gatunek Pyrosomów, których miryjady zaściełają powierzchnię morza i przyczyną w nocy są niezwykłego oświecenia; podczas spoczynku wydają się opałowo-żółte, nieco w zieloność wpadające, lecz za najmniejszém poruszeniem błyszczą jak rozpalone żelazo; promieniste macki ich pyszczków jaśnieją jak dyjamenty, a względnie do poruszeń barwa ich zmienia się w czerwoną, zieloną, błękitną; lazur nadewszystko jest pięknym, gdy zwolna fosforyczność utracają. Człowiek nawet, trzymający środek między Murzynem a Europejczykiem, z wielkiemi na wzór małpy wystającemi ustami, z grubemi wargami, lecz białemi, zdrowemi zębami, głęboko zapadłemi, czarnemi, dzikiemi oczyma, niekiedy z prostym, niekiedy z kędzierzawym włosem, na żadnej części ziemi, wyjąwszy może wyższe afrykańskie wzgórza, nie jest tak rzadko rozsianym, jak na stałym lądzie Australii. Nigdy nie widzieli żeglarze, prócz może na wyspach cieśniny Torres, gromady, któraby więcej nad 200 lub 300 głów wynosiła. Mieszkańcy tej części ziemi, których najwięcej 3,100,000 liczą (prawie dziesięciu ludzi na milę □), należą do dwóch głównych plemion rodzaju ludzkiego *a*) do *Papuasów* czyli *Australnych Murzynów* z wełnistym włosem, wybiegłemi szczękami, buchastemi wargami, skórą czarną, mających tylko nogi i ręce cieńsze od afrykańskich murzynów; zamieszkują oni południowy brzeg stałego lądu, Nową-Gwineę z zależnemi od niej wyspami, Nową-Brytannię, Nową-Irlandyję, Nowy-Hanower, Archipelagi ś. Ducha i Salomona, ztąd aż do Nowej-Zelandyi cały wewnętrzny pas wysep, i stoją na niższym stopniu uobyczajenia; *b*) do *Indyjan australnych, malajskiego* plemienia, z regularnemi kształty, długiemi włosami, wysokim wzrostem, postawą wojowniczą i odważną. Układ muszkułów przeszkadza zaokrągleniu nóg i ramion, które dla tego wydają się wątlejsze jak zwyczajnie. Płaski nos murzynów całkiem prawie tu zaginął, wielu ma jastrzębie uszy, niektórzy nawet profil do greckiego podobny. Kolor ich ciała jest brunatny, tu bladszy, owdzie ciemniejszy, im krajowcy bliżej lub dalej od zwrotnikowego słońca mieszkają. W żadnej części ziemi zwyczaj tatuowania nie jest tak rozszerzonym, ani tak gustownie wykonywanym. Najpiękniejsze przykłady tego rodzaju znajdują się na Mulgrawskim Archipelagu i na wyspie Nukahiwa, należącej do gruppy wysp Washingtona. Podług niektórych, tatuowanie jest często ozdobą, ale po większej części obrazowém pismem, oznaczającém pewne umowy, np. związek ślubny, zamianę lub służbę; niekiedy zaś wskazuje zatrudnienia, jako to: budownictwo, służbę wojenną i t. d. Znaki te są niezatartém świadectwem prawa i obowiązku, niepozbytym paszportem przez całe życie; i tak, mocno natotuowane ciało każe się domyślać dzielnego i bogatego życia. Z najbardziej rozszerzonego, chociaż najsłabszego ludzkiego pokolenia, malajskiego, znajdują się w Australii trzy oddziały: *a)* właściwi Malajczykowie, po większej części z wyspowych archipelagów; *b*) Hareforowie czyli Alfurysy, w głębi Nowej-Gwinei, na Waihu i należących do niego wyspach; *c*) Bijadżuowie, pochodzący pierwotnie z Celebes i Borneo, zkąd się po indyjskim archipelagu rozproszyli. — *Języki* tego wielkiego ziemi przestworza zarówno są biednemi w wyrażenia, jak pojęcie ich mieszkańców. Jeden wyraz oznacza nieraz wiele

rzeczy. Zwykle dzielą je na dwie główne gałęzie: na język południowych Negrów i malajski, które znowu rozdrabniają się na mnóstwo narzeczy. Na samych Filipinach istnieje aż siedm dyjalektów, z pomiędzy których język tagalski jest najznakomitszym. Z tagalskiego pochodzi język Tonga, najwykształceńszy z południowo-australnych. Najbardziej dziecinnym wydaje się język sandwichski, zaledwie mową mogący być nazwanym. W ogóle język plemion malajskich wykształceńszym jest daleko od mowy Papuasów. Języki te zdają się z jednego i tegoż samego starodawnego narzecza pochodzić, chociaż już teraz tak brzmią odmiennie, iż żadne pokolenie drugiego nie rozumie. Tłómaczy się to łatwo przez odosobnienie rozmaitych pokoleń, a przy koczującém życiu, zaledwie cały wiek ludzki dostatecznym jest na zbadanie jakiego języka. Mowę krajowców Van Diemenu przyrównać można do pewnego gatunku turkotu, w którym żadnego wyraźnego brzmienia rozpoznać niepodobna, jedynie często wmięszane spółgłoski *S* i *F*. Języki stałego lądu, w stosunku innych północno-wschodnio-australnych, są jeszcze mniej rozwinięte; w liczeniu mają tylko wyrazy do pięciu, która to liczba znaczy wiele, gdy tymczasem język malajski, tagalski i pelewski na północno-zachodnich mają dziesiątek, a południowo-wschodnie do dwudziestu nawet wyliczyć umieją, zawsze jednak podwójnie; rzecz bardzo naturalna u ludów chodzących boso, które zarówno palce nóg i rąk ciągle mają przed oczyma. Szczupły zakres nie pozwala nam dać bliższego wyobrażenia o ich towarzyskiém i domowém życiu, ich zwyczajach, obyczajach, broni, przesądnym i barbarzyńskim zwyczaju wyłamywania młodzieńcom, gdy do mężkiego dochodzą wieku, gwałtem jednego lub kilku przednich zębów, o kuglarstwie ich Karudishów, czyli czarowników, o grzebaniu żywcem dzieci, i o zupełnym braku czci Boskiej na niektórych wyspach (np. Nowej-Kaledonii); wszystko to dowodzi zupełnego braku wszelkiego ukształcenia. Pokolenia wschodniego wybrzeża przeznaczają za siedlisko swoim bogom góry Błękitną; w każdej prawie chacie po prawej stronie od wejścia znajdują się dwie albo trzy ludzkie czaszki, około drewnianego wyobrażenia, przedstawiającego w niedołężnych rzeźbach to człowieka, to ptaka, zawieszonego i strojnego w pióra Kazoara. U niektórych pokoleń znaleziono wprawdzie dziwotworny politeizm, lecz słabe tylko pojęcie o nieśmiertelności duszy i o nagrodzie lub karze po śmierci. Rzadkie obrzędy religijne są jednakże na każdej wyspie odmienne. Inaczej czci swego Boga Nowo-Zelandczyk, inaczej mieszkaniec Tongi, inaczej Otaitczyk. Mytologija Nowo-Zelandczyków i Battaerów na Sumatrze, uderzające ma ze sobą podobieństwo. Na wyspach Towarzyskich modlą się do trzech najwyższych istot: *Tane te medua*, czyli ojca, *Oromattow tuo ti te myde*, czyli syna, i *Tarwa manum te hua*, czyli ptaka i ducha; prócz tego mają jeszcze mnóstwo Katuas i Tis, to jest dobrych i złych domowych bożyszcz. *Maraïssy*, są to Bogom poświęcone miejsca na święte obrzędy, gdzie stoją nagrobki Erichów, to jest szlachty: *A Tabet*, czyli *Roa* (święty), jest pewien rodzaj klątwy, którą tylko najwyższemu kapłanowi wymawiać wolno. Od czasu jednakże, jak Pomare II na wyspie Otaiti z większą częścią rodziny i krewnych przyjął wiarę chrześcijańską, i od roku 1815 gorliwie dopomagał do jej rozszerzenia angielskim missyjonarzom, coraz bardziej znikać zaczęły ludzkie ofiary i cześć bałwanów. Obecnie zaś cały ten archipelag wyznaje religiję chrześcijańską. Po większej części mieszkańcy archipelagów żyją w odosobnionych rodzinach, których głową jest ojciec całego plemienia, patryjarchalną władzą przyodziany; każdy stara się tylko o siebie i w bardzo małych stosunkach zostaje z sąsiadami. Kobieta, szczególniej u Papuasów, żyje w najzupełniejszej podle-

głości i wyłącznie do pracy jest przeznaczoną. Towarzyskie stosunki zdają się być nieco ściślejsze w Nowej-Zelandii, Nowej-Kaledonii i innych wyspach, lecz zawsze utrzymują się w patryjarchalnym kształcie. Na wyspach Indyjskiego Archipelagu, zamieszkałych przez Malajów, panuje dotąd feudalny systemat; są tu: książęta, szlachta i poddani. Mieszkańcy wysp Sandwich najlepiej się wykształcili pomiędzy wszystkiemi Australczykami, i przyjęli całkiem europejską cywilizacyję; mają szkoły, drukarnie i t. d. Z angielskich osiedleń mieszka na wschodniém wybrzeżu blizko 50,000 Europejczyków; największa część na Otaicie, Owahi i w ziemi Van Diemen. Od r. 1821 Wielka Brytanija wzięła w posiadłości wszystkie krainy i wyspy leżące pomiędzy 129° a 135°.—Że wyspy Australskie tak blizko południowych-indyjskich leżą, musieli więc najpierwej przylądować do nich Portugalczykowie i Hiszpanie, panowie mórz owych, od czasu jak Vasco de Gama okrążył przylądek Dobrej-nadziei. Magellan, pierwszy okrążyciel kuli ziemskiej, odkrył 6 Marca 1521 r. Ladrony, czyli wyspy Maryjańskie i otworzył pole do odkrycia tego całego wyspowego świata. Maneses, wielkorządca wysp Moluckich, przybył do Nowej-Gwinei r. 1526, w jednym prawie czasie z Saavedrą, przez Korteza z Mexyku odesłanym. Alvares de Mendana, który przepłynął przez wszystkie wyspy Towarzyskie i Przyjacielskie, nie spostrzegłszy ich, odkrył przy końcu szesnastego wieku wyspy Salomona i Markizy. Quiroga, który mu towarzyszył w trzeciej podróży i obrał kierunek bardziej ku południowi zwrócony, obznajmił nas bardziej z wyspami Towarzyskiemi i krainą ś. Ducha. Holendrzy znacznie się przyczynili do wykrycia tego nowego świata. Jakób Lemaire i Schouten odkryli roku 1616 Nową-Irlandyję i wyspy Admiralskie. Już r. 1616 miano pierwszą wiadomość o Nowej-Hollandyi czyli lądzie stałym. Dirk Hartigh stanął na kotwicy u zachodniego wybrzeża i od okrętu jego nadał mu miano krainy *Endracht*. Zeachaen z Arnheimu dał roku 1618 północnemu wybrzeżu nazwę Arnheim i Van Diemen (to ostatnie wedle nazwiska ówczesnego wielkorządcy wschodnich Indyj); Jan Edels odkrył r. 1619 południową część zachodniego wybrzeża i nazwał krainą Edels. Okręt Lwica przybił r. 1622 do południowo-zachodniego przylądka i pozostawił tej stronie miano Löin (Leuwinland). W tymże czasie Hollenderczyk Roggeewen odkrył wyspę Wielkanocną, wyspy Bauman, czyli żeglarskie, Pernicieuse, Aurorę, Wesper, Labirynt, Rekreacyje, Tienhowen i Sto-Wysp. Piotr Nuyts zbudował wybrzeże południowe, a część północnych brzegów Wilhelm Witt r. 1628. Franciszek Palsaert zwiedził r. 1629 Australiję i niezmierny ów przestwór ziemi w środku tegoż wieku otrzymał miano Nowej-Holandyi. Abel Tasmun odkrył r. 1624 Nową-Zelandyję, wyspy Towarzyskie, Mack i księcia Wilhelma, oraz Pylstaert. Middelburg, Amsterdam, Rotterdam i niektóre z wysy Fidżi; flibustyjer Davis odkrył r. 1687 Dawisland; Wilhelm Dampierre, który całą opłynął ziemię, pierwszy przejrzał naukowo wybrzeża Nowej Holandyi, odkrył Archipelag Nowej-Brytanii i Nowej-Irlandyi, oraz cieśninę, która je rozłącza. Po długim przestanku zaczęto znowu czynnie badać Nową-Holandyję w połowie ośmnastego wieku. Anglik Byron doszedł do wysp króla Jerzego, księcia Wallii, Byrona i t. d. Bougainville odkrył Luizyjady, wyspy Pustelnicze, cieśninę noszącą jego nazwisko, Désappointement, York i wyspy Niebezpieczne. Później Wallis roku 1767 odkrył wyspy Karola, Saunders, Lord-Howe, Scilly, Boskawen, Keppel i Wallis. W dziejach jednakże odkryć australnych palma należy się przed innymi Anglikowi Jakóbowi Cook. Przybył on pomiędzy r. 1778—79 do archipelagu Towarzyskiego, odkrył cieśninę pomiędzy obydwiema wyspami Nowej Zelandyi, opłynął najsamprzód wschodnią część stałego lądu, zwrócił uwagę na Botanybay,

ugruntował zdanie o istnieniu tamże lądu stałego, i nadał wschodniej części tego kraju miano Nowo-południowej-Wallii. W drugiej swojej podróży przejrzał wyspy Przyjacielskie, nowe Hebrydy, Nową-Kaledoniję i wyspy Markizy; odkrycie wysp Sandwichskich było skutkiem trzeciej podróży. Po Cooku Anglicy i Francuzi ubiegali się, aby dać poznać światu Australiję. Anglicy Marshal i Gilbert wynaleźli roku 1788 archipelag Mulgrawski; Bligh r. 1787 na Nowo-Zelandzkiém pobrzeżu małą gruppę Bounty; Amerykanin Ingraham wyspę Washington; Henryk Wilson wyspy Crescent, Gambier, Serdes, Midleton, Ross, Clusters i gruppę Duff przy Santa-Cruz; d'Entrecasteaux archipelagi Recherche i Carmandec; angielski doktor Bass od niegoż nazwano cieśninę. Na początku dziewiętnastego wieku winniśmy Francuzom Baudin i Péron znajomość archipelagu Bonapartego. Niezmiernie nauczającą, szczególniej względem zatoki Carpentaria, była podróż Anglika Flinders. Im bardziej potęga angielska rozszerzała się na stałym lądzie, tém bardziej oddzielne jego części na jaw się wykrywały; James Grant dokończył odkryć na południowém wybrzeżu. Krusenstern wyjaśnił Australny ocean roku 1804—1805; on to pierwszy rozwinął rossyjską flagę na morzach południowych. Crooker odkrył r. 1804 wyspę Strong; Hiszpan Monteverde nową gruppę z 29 wysp złożoną, która od niego miano swe przybrała. Udzielili wiadomości o Nowej-Zelandyi: r. 1807 Lavrage, 1816 Jan Liddiard Nicholas, a 1822 Cruze, o Przyjacielskich zaś wyspach i Tongo Wilson r. 1810 i John Martin 1817. Osada założona na wyspie Pitcairn przez Chrystyjana i Johna Adamsa, których r. 1786 porucznik Bligh na czółnie wysadził, na początku tego wieku odkrytą została przez Folgera, a r. 1814 Breton bliższe nad nią uczynił postrzeżenia. W tymże czasie odkrytemi zostały: gruppa Aucklandzka przez Bristowa, wyspa Moskari przez Monteverde i wyspa Suwarowa przez Łazarewa. Trzem osadnikom z Port-Jackson udało się r. 1810 dostać przez góry Błękitne do wielkiej krainy odłogiem leżącej. Przejście owe przez góry zostało r. 1813 przez Evansa przejrzaném, r. 1814 Cox utorował tamtędy drogę, przez którą roku 1815 gubernator Macquarie udał się do krain środkowych i odkrył płaszczyznę przy spływie rzek Hawkesbury i Macquarie, na której później piękne miasto Bathurst założoném zostało. Tąż samą drogą przerznęli się dalej r. 1817 Oxley, a później Cunningham; Kotzebue r. 1815 do 1817, podczas swego okrążania ziemi, odkrył pasmo Ruryka, wyspy Rumiańcowa, Spirydowa, Kutuzowa, Kruzensterna, i archipelag Radack. Szwed Granner znalazł r. 1820 wyspę Oskara, Duperrey, Clermont-Tonnere i Costange; a roku 1823 Hunter drugą wyspę Huntera. Podobnież niezmordowany John Oxley odkrył r. 1823 w zatoce Morton, największą rzekę lądu stałego, którą na pamiątkę angielskiego gubernatora, Brisbunde nazwał, oraz rzeki: Tweed, Boyne, Castlereagh, Parry, Field, Peel, Cockburn, Aspley i inne. Tegoż samego roku Archibald Bell znalazł inne przejście przez góry Błękitne, które daleko bezpieczniej i wygodniej prowadzi do Bathurst, niżeli droga Coxa. Dibbs r. 1823 na archipelagu Cooka odkrył wyspę Mittiero, a Chemissard wyspy la Rosa i Bulguerin, oraz archipelag Gaskoński na wschód Celebesu. Anglicy Howell i Hume odprawiwszy r. 1825 podróż z Sydney w południowym kierunku, ujrzeli na południe łańcuch gór śniegiem okrytych, który nazwali Południowo-Australnemi-Alpami; oraz odkryli rzekę z tychże gór wytryskającą, której nadali miano Hume. Do objęcia w posiadłość wybrzeży Nowo-hollenderskich przyczynili się najbardziej King, Stuart, który odkrył r. 1827 potoki Murrumbudżi i Darlington, poniżej bagna widzianego przez Oxleya, Frazer i Logan. Podróż, którą Anglik Tomasz Jameson przedsięwziął do płaszczyzny Wellingtona, na sprawdzenie domniemań

o istnieć mającém tamże jeziorze środkowém, dla braku żywności nie przyszło do skutku. Beechey także odkrył i zwiedził w swojej podróży wiele wysp koralowych na południowym oceanie Spokojnym. Od czasu założenia pierwszej osady angielskiej w Botanybay r. 1788 (Port-Jackson, Sidney) pod Arturem Philipps, który zrazu z niesłychanemi trudnościami musiał walczyć, lecz już r. 1830 posiadał znaczny zaludniony przestwór i nieprzeliczone trzody wołów i owiec, pokuszono się nie o jeden podobny zakład. Założono najprzód osadę na wyspie Norfolk, lecz ta trwała tylko do r. 1811. Rząd angielski wysłał r. 1824 kapitana Bremer, aby wziął w posiadłość Arnheimland i na północnym brzegu, w miejscu, które uzna najstosowniejszém pod względem handlowym, założył twierdzę, jako środkowy punkt przyszłej osady. Wkrótce twierdza Dundas wzniesioną została na zachodnim brzegu wyspy Melville przez Kinga odkrytej i nowa gromada osadników ożywiała tę okolicę; lecz osada ta również nie powiodła się, jak założona r. 1827 w Port-Western, a która już w roku 1830 opuszczoną została. Pomimo tego kapitan Burd roku 1825 z polecenia angielskiego handlowego towarzystwa zawiózł osadę rzemieślników i włościan do Nowej-Zelandyi, dla rozpowszechnienia tamże uprawy lnu. Późniejsze osady w Port-Raffles i Port-Effington blizkie także były rozwiązania, z powodu szkorbutu i braku dostatecznych zasiłków. Tém większe nadzieje obudziło nowe osiedlenie przy rzece Łabędziej (Swan-River) na zachodniém wybrzeżu, którego węgielny kamień założył r. 1829 kapitan okrętowy Stirling; osada ta nie miała jednakże na celu przyjmowania przestępców, jak poprzednie osady na wschodniém wybrzeżu, a przeznaczeniem jej było jedynie zabezpieczyć przytułek mnóstwu ludzi pozbawionych sposobu do życia w Wielkiej Brytanii; jakoż prócz wychodzców europejskich wiele tam przybyło nawet chińskich i malajskich osadników. W roku 1831 odkryto w rozmaitych kierunkach okolic tej osady grunta tak urodzajne, iż w samej rzeczy zakład ten powiódł się jak najlepiej i otworzył się tym sposobem środek poczynienia ważnych odkryć w krainie środkowej. Odtąd, głównie zaś od chwili wspomnionego powyżej odkrycia min złotodajnych, kolonizacyja Australii przybrała rozmiary niemal cudowne, szczególnie zaś z tego niepospolitego ruchu korzystały Nowa-Walija południowa i okrąg Wiktoryi, następnie zaś i prowincyje coraz bardziej na zachód leżące. Przez czas niejaki obawiano się, żeby gwałtowny przypływ tak znacznej liczby wychodźców nie naraził bezpieczeństwa osad; wszakże władza silną ręką wszędzie zdołała utrzymać porządek, nawet bez powiększenia liczby konsystujących tamże pułków, a w miastach tylko niektórych pojawiły się tu i owdzie rozruchy, wywołane raczej zmianami w organizacyi krajowej, zwłaszcza w stosunkach celnych, ustanowionemi przez parlament Wielkiej Brytanii. Ze wszech stron otwierają się nowe drogi kommunikacyjne, a tam, gdzie przed dziesięcią laty same tylko ciągnęły się pustynie, dziś już myślą o zakładaniu dróg żelaznych. Statki parowe we wszystkich kierunkach przerzynają oceany australne, między Sydney a Panamą odbywają się częste jazdy, a nowo utworzone towarzystwo *Australasian Pacific Mail steampacket Company* regularną utworzyło kommunikacyję z zatoką Mexykańską i morzem Antylskiém. Nowa-Walija południowa, najdawniejsza i dziś jeszcze najważniejsza ze wszystkich osad australskich, główny żywioł swej pomyślności zawdzięcza rolnictwu. W 1851 r. obejmowała przeszło 120,000 akrów ziemi pod rolę zajętej, a oprócz wymienionej powyżej ilości 8,000,000 owiec, liczyła 1,375,000 wołów i 116,000 koni. Graniczący z nią okrąg Wiktoryi, najbardziej złotodajny ze wszystkich, dopiero w d. 1 Lipca 1851 r. otrzymał organizacyję oddzielnej osady, a ludność jego, która w tym czasie wynosiła około

77,000 mieszkańców, dziś dochodzi 600,000. Główném miejscem handlowém kolonij australskich jest Melbourne, z którego roczny wywóz złota wynosi mniej więcej 800 milijonów złp.; drugiém najważniejszém miastem Australii pod względem stosunków z Ameryką i z Europą jest założona w 1837 r. Adelajda. Nadmienić tu jeszcze wypada, że ustanowione w 1787 r. w Nowej Walii południowej (w Botany-Bay) osady karne, dla przestępców z macierzystego kraju nadsyłanych, od dawna już przestały służyć temu przeznaczeniu; wszakże głęboki jeszcze rozdział istnieje pomiędzy temi, choć osiadłemi, nieraz nawet zamożnemi i zupełnie poprawionemi deportowanemi oraz ich potomkami, a osadnikami dobrowolnie tamże przybyłemi. Obecnie kolonije angielskie w Australii dzielą się na siedm grupp odrębnych, obejmujących ogółem 20,000 mil kw. powierzchni, a mianowicie: 1) Nowa-Wallija Południowa (*New South Wales*), z miastem stołeczném *Sydney;* 2) Ziemia Van Diemen (*Van Diemen's land*), z miastem stołeczném *Hobarttown*; 3) Australija Zachodnia (*West Australia*), z miastem stołeczném *Perth;* 4) Australija Południowa (*South Australia*), z miastem stołeczném *Adelaïda*; 5) Australija Północna (*North Australia*), z miastem stołeczném *Victoria;* 6) Nowa-Zelandyja i dwie jej prowincyje, New-Ulster i New-Münster z miastem stołeczném *Wellington;* 7) Wyspy Aucklandzkie. Francuzi w 1842 roku zajęli wyspy Markizy i Taiti; Niderlandczycy posiadają znaczne przestrzenie na wyspach Jawa, Samatra, Celebes, Borneo, Timor i w Nowej-Gwinei, dawniej do Azyi liczących się, teraz zaś słuszniej przyłączonych do Australii. Również znakomity udział w tych i innych wyspach mają Portugalczycy, Francuzi i Hiszpanie, do których zwłaszcza należą wyspy Filipińskie. Wspólne niejako posiadanie tych krain, oraz w ogóle zbliżone do Azyi położenie Australii, spowodowało także geografów angielskich do nazwania całej tej części świata *Australazyją.* O pojedynczych składających ją krajach i wyspach ob. pod właściwemi dotyczącemi ich artykułami; zresztą ważne szczegóły, oprócz powyżej przytoczonych dzieł Korzelińskiego i Howitta obejmują następujące źródła: Ellis, *Polynesian Researches* (2 tomy; Londyn, 1829); Meinicke, *Das Festland Australia* (2 tomy; Prenzlow, 1837); French-Angas, *Savage life and scenes in Australia* (2 tomy; Londyn, 1847); Banks, *Travels in New South Wales* (Londyn, 1847); Haygarth, *Recollections of bush life in Australia* (Londyn, 1848); Hasskarl, *Australia und seine Colonien* (Elberfeld, 1849; Rudesmo Salvado, *Mémoires historiques sur l'Australie* (Paryż, 1856).

Australskie i Oceanickie Kościoły. Kościół, którego okrąg stanowi piątą część ziemi, albo, prawie niezliczona liczba wysp na morzu Spokojném, pomiędzy wschodniemi brzegami Azyi, zachodniemi Ameryki i południowym Oceanem, oprócz niektórych wysp na brzegach Azyi, które już w dawniejszych czasach z nauką Jezusa Chrystusa były obznajomione, winna swój chrześcijanizm dziewiętnastemu wiekowi. Kościół katolicki w naszych czasach, w tej części świata, składają następujące biskupstwa i wikaryjaty. — 1) Biskupstwo *Adelaïda*, w Nowej Hollandyi, założone w roku 1842, już w roku 1845 liczyło 10,000 wiernych; a stolica biskupia 4,000. Pierwszym jej biskupem został Franciszek Murphy, którego w pracach apostolskich wspiera 10 kapłanów. — 2) Apostolski wikaryjat *Batawija*, na wyspie Jawie. Ponieważ pomiędzy osiadłymi tu Hollendrami znajdywali się i katolicy, więc to spowodowało papieża do założenia tu naprzód prefektury, a później wikaryjatu apostolskiego. Wikaryjat ten obejmujący wyspy Jawę, Celebes, wyspy Moluckie, czyli wyspy Bankę, Timor, Sumatrę i inne, liczy do 40,000 katolików, z których około 700 w Batawii. — 3) Biskupstwo *Caceres*, na wyspach Filipińskich. Wszyscy krajowcy, w hisz-

pańskich osadach mieszkający, nawet Chińczycy i Sanglai są religii katolickiej. Można nawet powiedzieć, że nigdzie Kościół katolicki nie jaśnieje większym jak tu blaskiem. Są tu zakony Augustyjanów, Dominikanów, Karmelitów bosych i Franciszkanów. Każdy z nich ma do 200,000 guldenów dochodu. Z 3,800 parafij do 1,200 posiadają zakonnicy. Nietyle poważaném jest duchowieństwo świeckie. Miasto Caceres, w południowej części wyspy Luçon, która jest jedna z największych i prawie połowę powierzchni całej gruppy Filipińskiej zajmuje, w roku 1621 zostało podniesione do godności stolicy biskupiej. Biskupstwo to obejmuje południowe prowincyje wysp Camerino, Calilaya i Ibalon. Podległa metropolii Manilla. Liczba wiernych tej dyjecezyi dochodzi do 600,000.— 4) Biskupstwo *Cebu* albo *imienia Jezus*, założone w tym samym roku co poprzedzające, od głównej wyspy Luçon jest oddalone na 100 mil. Liczba jego wiernych, po wielu wyspach rozrzuconych, dochodzi do milliona. Parafij 900. Posługę duchowną czynią najwięcej kapłani krajowcy. Stołeczne miasto Cebu, na wschodnim brzegu wyspy, ma do 10,000 wiernych. Kapłanów liczy około 1,000. — 5) Biskupstwo *Hobarttown*, obejmuje wyspę Van-Diemen, leżącą w południowo-wschodniej stronie od wielkiej wyspy Nowej-Hollandyi, założone w roku 1842; liczy do 25,000 mieszkańców, a do 4,000 katolików. Biskup w roku 1843, przybywszy do Europy, otrzymał do pomocy 3 kapłanów i 2 katechetów. — 6) Arcybiskupstwo *Manilskie*. Miasto Manilla, leży na wyspie Luçon należącej do gruppy wysp Filipińskich. W roku 1581 było ogłoszone stolicą biskupią i szereg jego pasterzy rozpoczął Salazar, z zakonu ś. Dominika. W roku 1621 zostało podniesione na metropoliję dla wszystkich wysp Filipińskich i środkowy kościelny punkt trzech suffraganij. Liczy do 150,000 mieszkańców, wszyscy są katolicy. Liczba wiernych tego arcybiskupstwa wynosi przeszło milijon, parafij 1,000 i duchowieństwa do 1,200. — 7) Biskupstwo *Nowej-Segowii*, znajduje się także na wyspie Luçon i stanowi północną część tej wyspy. Liczy wiernych 500,000. Szczególniejsze zasługi położyli tu Dominikanie, których liczba dochodzi do 210. Parafij, których znaczną część obsługują zakonnicy, jest 500. Biskupia stolica liczy wiernych do 8,000. — 8) Apostolski wikaryjat *wschodniej Oceanii*, w pewnym sposobie winien swoje powstanie sześciu kapłanom ze zgromadzenia Picpus, w Paryżu, którzy w roku 1826 przybyli na wyspy Sandwich. Wiele mieli do wycierpienia nie tyle od pogan, jak raczej od ludzi, co się mianowali chrześcijanami. Zostali deportowani na puste brzegi Kalifornii. Wyspy Gambiera, to jest: Mangarewa, Tarawai, Akona i Akamaru, liczące razem do 4,000 mieszkańców, były obrane za przedmiot ich prac apostolskich. Mieszkańcy wschodniej Oceanii w roku 1833 otrzymali biskupa w osobie Szczepana Rouchouse, który także na wyspy Sandwich wstęp uzyskał. W roku 1845 wikaryjat ten liczył do 10,000 wiernych, 15 kościołów i 20 kapłanów. — 9) Apostolski wikaryjat *zachodniej Oceanii*. Jan Chrzciciel Pompallier, członek zgromadzenia Marystów, w roku 1833 wyświecony na biskupa, wsiadł na okręt i z wielu kapłanami swego zgromadzenia puścił się na ocean. Za przedmiot swego działania obrał sobie szczególniej dwie wyspy, na kilka set mil od Nowej-Hollandyi oddalone i leżące ku stronie południowo-wschodniej, które zwykle nazywają Nową-Zelandyją. W przeciągu 10 lat biskup ten z swemi pomocnikami zadziwiających rzeczy dokazał. Główną stacyją apostolskiego wikaryjatu zachodniej Oceanii jest Hokienga. Inne stacyje są Tauranga, Wangaroa i t. d. Z tych stacyj odwiedzają kapłani różne małe osady. Wirinaki 300 dusz licząca, już w roku 1840 z własnego popędu wybudowało sobie kaplicę. W roku 1840 zdeklarowało się do przyjęcia religii rzymsko-kato-

lickiej 15,000 dusz. W r. 1845 liczba Nowych-Zelandczyków pozyskanych Chrystusowi Panu wynosiła już do 30,000 dusz. Biskup tego wikaryjatu jest wspierany przez przeszło 20 kapłanów i 20 katechetów. — 10) Apostolski wikaryjat *środkowej Oceanii*. Pierwsi zaraz missyjonarze, którzy do Nowej-Zelandyi przybyli, posunęli swoją działalność ku północy i ku północy wschodniej do gruppy wysp na 500 mil, od dwu większych Zelandyję stanowiących, oddalonych. Leży tam wyspa Ufea, przez geografów zwana Wallis albo Morella, która się zalicza do wysp Przyjacielskich. Jan Chrzciciel Bataillon, który przy pierwszém przybyciu biskupa Pompallier znajdował się jako kapłan w jego towarzystwie, pozostał na wyspie Wallis: do tego czasu odnoszą się pierwsze początki apostolskiego wikaryjatu środkowej Oceanii. Nadzieja nawrócenia przynajmniej części mieszkańców tej wyspy, jaka powzięta była przy pierwszém przybyciu, przez lat cztery, nawet przewyższoną została. Do roku 1842 na wyspie Wallis wybudowano 3 kościoły, 6 kaplic, i 2,600 mieszkańców ochrzcono, a 2,200 gotowało się do przyjęcia chrztu. Apostolski wikaryjat środkowej Oceanii, do którego należą także wyspy Fortuna i Arosi, odległe od Wallis na 40 mil, może mieć na swej przestrzeni do 10,000 mieszkańców, z pomiędzy których przynajmniej połowa przyjęła już Sakrament chrztu. Kapłanów ma dziesięciu. — 11) Arcybiskupstwo *Sidneyton*, obejmujące osady Anglików na wschodnim brzegu wielkiej wyspy Nowej-Hollandyi, rozciąga się po płaszczyznie kilku tysięcy mil, i w dziewięciu latach swego istnienia jako wikaryjat, a w dwu jako metropolija, przyszło do takiej świetności, iż się może zrównać z najpierwszymi Kościołami Ameryki północnej. Oddalone od wspólnego środkowego punktu więcej jak 5,500 mil. Od założenia tej osady w roku 1788, mała liczba chrześcijan w obrębie Sidney znajdująca się, nie miała szczęścia ani razu być odwiedzaną przez kapłanów aż do r. 1818; wierni ci byli poddani pod apostolski wikaryjat na wyspie ś. Maurycego w Afryce. Od wspomnionego roku prześladowania i uciśnienia dawały im poznać, że i oni byli katolikami. Stan taki trwał aż do roku 1835, w którym nowa południowa Wallija została podniesiona do godności wikaryjatu apostolskiego. Kiedy Jan Beda Polding, zakonu ś. Benedykta, we wspomnionym roku przybył z 12 towarzyszami, nie było tam żadnego kościoła, żadnej szkoły, żadnego mieszkania dla sług Pańskich, żadnego dobroczynnego zakładu. Obecnie zaś stolica arcybiskupia pomiędzy 36,000 tysiącami mieszkańców liczy do 12,000 katolików. Kościół metropolitalny jest jednym z najpiękniejszych w Australii. Na różnych miejscach arcybiskupstwa znajduje się 30 większych i mniejszych kościołów. Liczba wiernych całego arcybiskupstwa dochodzi do 50,000, a kapłanów do 40. *X. P. Rzew.*

Austrazyja. Po śmierci Klodoweusza (511 r.) czterej jego synowie: Thierry i (Teodoryk) Klodonur, Childebert i Klotaryjusz I rozdzielili pomiędzy siebie obszerne państwa ojca, i Thierry syn nałożnicy, zrodzony przed małżeństwem Klodoweusza i Klotyldy, powołany został przez Franków do objęcia rządów Austrazyi, t. j. Francyi wschodniej, a miasto Metz wybranem zostało za stolicę nowego państwa, obejmującego oprócz prowincyi zareńskich, wszystkie kraje leżące pomiędzy rzekami Renem, Mozą i Skaldą, liczne miasta w Szampanii, jako to: Rheims, Châlons, Troyes etc., oraz Auwernije, Gevaudan, cześć Ronergu, Limoussin, Vivarais, Cahors. Wreszcie podbicie Turyngii rozszerzyło granice już i tak obszernych posiadłości. Thierry umarł w r. 534, licząc lat 51. Po nim nastąpił syn Teodebert, zręczny polityk i wielki wódz; pobił kolejno szukających z nim przymierza Greków i Ostrogotów i zmarł w r. 548. Szacunek i uwielbienie Franków dla wielkich czynów tego monarchy nie dozwalały im szemrać prze-

ciw nadużyciom spełnianym w jego imieniu przez ministra Partenijusza, lecz zaledwie król zamknął oczy, lud ukamienował Partenijusza w Trewirze. Teodebald nastąpił po ojcu Teodebercie. Jak za poprzedniego panowania, tak i teraz Justynijan i Ostrogoci napróżno starali się zawrzeć z nim przymierze. Dwaj jego generałowie, Bucelin i Leutaris, rodzeni bracia, wkroczyli do Włoch na czele 70,000 ludzi. Narses z początku pobity, następnie zyskał nad niemi przewagę i zmusił do odwrotu. Teodebald nie zostawił potomstwa i Klotaryjusz I, syn Klodoweusza, król Soassonu, odziedziczył po unii koronę. Na trzy lata przed śmiercią, która nastąpiła w 561 r., połączył pod swém berłem całą monarchiję francuzką. Po jego śmierci nowy nastąpił podział, skutkiem którego Austrazyja przypadła Zygebertowi I, czwartemu synowi Klotaryjusza. Zaślubił on zbyt sławną Brunehildę, lecz podbiwszy całą prawie Neustryją, zamordowanym został przez służalców Fredegondy. Od tej chwili rozpoczęła się pomiędzy Austrazyją i Neustryją długa i uporczywa walka, wywołana zawiścią dwóch okrutnych kobiet, Fredegondy i Brunehildy, a podsycana różnicą charakterów i interessów obu narodów. Neustryja, więcej romańska, dążyła do wznowienia systematu cesarstwa, Austrazyja przeciwnie, dłużej zachowała żywotne soki barbarzyństwa, odnawiane ciągłém przybywaniem z po za Renu dzikich plemion germańskich, wreszcie odniosła przewagę nad swą współzawodniczką, tak jak niegdyś Frankowie nad Wissygotami i cywilizowaną Gallią. Childebert liczył zaledwie lat 5, gdy tragiczny skon ojca powołał go na tron. Po czterykroć przedsiębrał wyprawy do Lombardyi i umarł w r. 596. Prawodawstwo austrazyjskie wiele jest winno temu czynnemu i walecznemu monarsze; po nim nastąpił dziesięcioletni Teodebert II, pod opieką babki swej Brunehildy, którą za radą panów wygnał w roku 599. Zapamiętała furyja podburzyła przeciw niemu rodzonego brata Thierrego II, króla Burgundyi i Orleanu, i ten odniósł zwycięztwa pod Tul i Tolbiac. Teodebert wpadł w ręce Brunehildy, która na znak hańby kazała mu ostrzydz włosy, a potem ukarała śmiercią. Zostawił czterech synów: Zygeberta, podawanego przez niektórych pisarzy za protoplastę Habsburgów; Gontrana, Lotaryjusza i Meroweusza, lecz żaden nie odziedziczył cząstki ogromnych państw ojca. Thierry przybrał tytuł króla Burgundyi i Austrazyi. Umarł w kilka lat potém, i znowu cała Francyja zjednoczyła się w ręku Klotaryjusza II, zmarłego w roku 638. Dagobert, najstarszy jego syn, jeszcze za życia ojca (r. 622) ogłoszony królem Austrazyi, zmarł r. 638, zostawiając Austrazyję Zygebertowi II, którą mu był czasowo ustąpił r. 633. Zygebert kierowany radami ś. Arnulfa biskupa Metz, Pepina Starego, mera pałacowego (*major domus, maire du palais*) i Kumberta, biskupa kolońskiego, dał poznać swym poddanym całą wartość rządów mądrych i łagodnych. Raz tylko dobył oręża, gdy Rudolf, rządca Turyngii, zbuntował się przeciw niemu. Nieszczęściem wojna ta nie powiodła się Zygebertowi, umarł 665 r. Po jego śmierci mer pałacowy Grymoald czuł się dość silnym, aby młodego następcę tronu Dagoberta wygnać do Irlandyi, a natomiast ogłosić królem własnego syna, lecz w siedm miesięcy potém Neustryjczykowie strącili przywłaszczyciela, a Grymoald głową przypłacił swą zdradę. Childeryk II, młodszy syn Klodoweusza II króla Neustryi, ogłoszony został królem Austrazyi pod opieką mera Wulfoada. W 670 r. po upadku Ebroina został królem Neustryi, a w 3 lata potém zginął z ręki młodego szlachcica, którego kazał był ochłostać jak prostego niewolnika. Dagobert II, ów syn Zygeberta, wygnany niegdyś przez Grymoalda, wrócił wreszcie na tron ojcowski w r. 674. Wulfoald zachował cały swój wpływ jako mer pałacowy. Panowanie jego trwające lat 4, nacechowane jest wszelkiego rodzaju gwałtami i nadużyciami, jakiemi skaził walkę toczoną

z Thierrym II, królem Neustryi. Zginął zamordowany w 679 r., licząc niespełna lat 27. Po jego śmierci tron Austrazyi opróżnionym był przez lat 41. Pepin Heristal i syn jego Karol Martel rządzili państwem jako merowie pałacowi i książęta Francuzów. Thierry IV zwany z Chelles (720—737) i Childeryk IV (742 do 752) panowali z imienia tylko, gdyż właściwie rządy sprawowali Karloman i Pepin Krótki. Karloman, młodszy brat Pepina Krótkiego, głowa drugiego rodu, odziedziczył królestwo Austrazyi i rządził niém od r. 768—771. Synowie jego Pepin i Siagr nie nastąpili po nim, lecz natomiast Karol W. (Charlemagne), brat starszy w r. 772 przyłączył Austrazyję do innych części monarchii francuzkiej. Nazwa Austrazyi przestała istnieć w r. 843, gdy skutkiem działów nastąpionych pomiędzy cesarzem Lotaryjuszem, a braćmi jego, jedna część tego starożytnego państwa (po za Renem) przyłączoną została do Germanii, a reszta weszła w skład Francyi właściwej, niegdyś królestwa Neustryi.

Austryja (arcyksięztwo). Austryja (*Oestreich* albo *Oesterreich),* arcyksięztwo, od którego cesarstwo austryjackie nazwisko otrzymało, graniczy na północ z Czechami i Morawiją, na wschód z Węgrami, na południe ze Styryją i Salzburgiem, a na zachód z królestwem bawarskiém. Jest to część Niemiec wzdłuż Dunaju, pomiędzy Inn'em a Morawą. Dunaj płynie od zachodu ku wschodowi. Inn bawarski wpływa do Dunaju od południa: oddziela tu cesarstwo austryjackie od Bawaryi. Morawa (die March) płynie z Morawii ku południowi, i tonąc wDunaju koło Presburga, przedziela Niemców od Słowaków. Alpy noryckie idąc od Salzburga ku północnemu wschodowi, zbliżają się coraz bardziej do Dunaju. Czeski las (*der Böhmer Wald*), który stanowi granicę między Bawaryją a Czechami, rozprzestrzenia odnogi swe ku południowemu wschodowi. Góry morawskie toż samo. Tym sposobem tworzy się nad Dunajem wielki wąwóz górzysty, ze 40 mil długi, z 18 szerokości, i to jest arcyksięztwo austryjackie; mało co większe od gubernii lubelskiej lub wielkiego księztwa poznańskiego. Góry zapełniające północną połowę arcyksięztwa (między niemi Manhartsberg) nie są wcale wysokie. Ale Alpy austryjackie, na prawym brzegu Dunaju, piętrzą się coraz wyżej, i pełno bystrych rzeczek zlewa się z nich do Dunaju, jak Traun, Ens, Leitha (Litawa). Ens od dawna stanowiła granicę wewnątrz kraju. Jakoż i teraz dzieli się arcyksięztwo na dwa oddzielne kraje koronne (*Kronländer*). Kraj powyżej rzeki Ens czyli Austryja Wyższa (das Land ober der Ens, Ober-Oesterreich) stoi pod namiestnikiem (Statthalter) w Lincu. Kraj poniżej Ens, Austryja Niższa (das Land unter der Ens, Unter-Oesterreich) ma swego namiestnika w Wiedniu. Rozległość Austryi Wyższej wynosi 217 mil □, Austryi Niższej 360; razem więc liczą 577 mil □. Austryja Wyższa podzielona jest na 4 obwody. Na granicy styryjskiej sterczą nagie skały, bielą się wieczne śniegi, błyszczą się lodowiska; a szczyty, jak Thorstein, wznoszą się na przeszło 9,000 stóp. Niższe góry okryte są lasami, które $1/3$ powierzchni kraju zajmują. Z licznych jezior największe są: Attersee i Gmundnersee, pomiędzy któremi sławne solanki w Ischl. Te rządowe dobra solne (*Salzkammergut*) zwane są Szwajcaryją austryjacką. Klimat Austryi Wyższej jest zdrowy; ale z powodu gór dosyć ostry, tak, że chociaż w dolinach ogrodownictwo kwitnie, wino prawie się nie rodzi. Drzewo i sól są głównemi płodami. Wielkie warzelnie soli są w Ischl i Hallstadt. Z żelaznych wyrobów głośne Steier. Jodowe wody ma Hall (pomiędzy Wels a Steier). Austryja Niższa składa się również z 4 obwodów. Od Schneebergu, blizko granicy styryjskiej, przeszło 6,000 stóp wysokiego, ciągnie się na poprzek ku Dunajowi *der Wiener Wald,* którego ostatniém zakończeniem są nad Dunajem Kahlenberg i Leopoldsberg, 1,500 stóp wysokie, sławne obozem i zwycięztwem Sobie-

skiego. Odtąd ku południowemu wschodowi rozciąga się piękna równina wiedeńska. Dalej ciągną się ku północy urodzajne pola Morawy (das Marchfeld), którędy idzie kolej do Krakowa i Presburga. Dalej ku Styryi rozszerzają się miłe równiny Badenu, znanego z kąpieli siarczanych, oraz nadbrzeża Litawy, która w małej cząstce granicę od Węgier stanowi. Tędy idzie kolej żelazna do Tryjestu, a druga i trzecia do Węgier. Tu wszędzie klimat łagodniejszy, tu wszędzie uśmiechają się winnice. Średnia temperatura wynosi w Wiedniu + 8,3° *Réaumura* (we Lwowie + 5,6; w Wenecyi + 10,6). Dopiero na samej granicy Styryi natrafiamy na ostatnie ogniwa Alp: sterczy tam Semering, 15 mil na południe Wiednia, sławny arcydziełem nowoczesnej inżynieryi. Semering leży pomiędzy austryjackiém *Gloggnitz*, a styryjskiém *Mürz-Zuschlag*. Pierwsze z tych miasteczek położone jest 1,530 stóp nad powierzchnią morza; drugie o 770 stóp wyżej. Pomimo tego udało się poprowadzić tędy drogę żelaźną Wiedeńsko-Tryjestyńską. Co do ludności Austryja Wyższa liczy 755,000, Niższa 1,714,000; razem więc jest 2,469,000 mieszkańców. Zważając na górzystość i po części nieurodzajność kraju, arcyksięztwo jest przeludnione; bo w Austryi Wyższej przypada 3,622, a w Niższej 4,977 ludzi na 1 milę □. Należy jednak zwrócić uwagę, że ludność samego Wiednia do 500,000 dochodzi, i że Austryja Niższa od *Wiener-Waldu* do rzeki *Leitha* zasiana prawie fabrykami i rękodzielniami. Mieszkańcy arcyksięztwa są Niemcy, mówiący narzeczem austryjackiém, przez to niełatwo zrozumiałém, że często samogłoskę *e* połyka, a głoski *a, b, d, p, t,* jak *o, p, t, b, d,* wymawia. Ludność czesko-morawska i język czeski coraz bardziej wzrastają. Nad Morawą (March) rozszerza się jędrniejsze plemię słowackie, i statystycy austryjaccy przyznają, że Austryja Niższa liczy już 26,000 stałych mieszkańców rodu słowiańskiego. Oprócz 30,000 ewangelików augsburskich, 2,000 ewangelików reformowanych i 6,000 żydów, ogół mieszkańców jest wyznania rzymsko-katolickiego. W Austryi Wyższej (równie, jak w Salzburgu, Styryi, Karyntyi i Krainie) żydzi wcale nie mieszkają. Duchowieństwo katolickie jest liczne i bogate. Oprócz arcybiskupa kardynała wiedeńskiego jest biskup w *Sanct-Pölten*, i drugi w Lincu. Bogate klasztory są: kanoników regularnych w *Sanct-Florian* (naprzeciw Lincu) i w *Kloster-Neuburg*; Benedyktynów w Melk, w Wiedniu, w *Kremsmünster* i w *Göttweih;* Cystersów w *Heiligen-Kreutz*. Zakonników liczy arcyksięztwo 1,500, zakonnic 700. Wydziałów teologicznych jest świeckich 3, klasztornych 5. Ewangelicy obojga wyznań mają wspólny konsystorz, i jeden wydział teologiczny. Zakłady naukowe wiedeńskie wymienione będą pod artykułem: **Wiedeń**. W *Wienerisch-Neustadt* jest akademija wojskowa z 400 uczniami. Pismiennictwo powoli się wznosi. Pism peryjodycznych treści politycznej liczy arcyksięztwo (z Wiedniem) 19, drukarni 36, księgarni 75. Stan nauk i oświata ludowa nie mogą iść w porównanie ze stanem nauk i oświatą w Prusiech lub Saxonii. Za to przemysł w kwitnącym jest stanie. Sama Austryja Niższa, bez Wiednia, ma przeszło 500 fabryk i rękodzielni. W Hainburgu jest cesarska fabryka cygar. Obok Wiednia liczącego pół milijona mieszkańców, są Linz (z 26,000) i *Wienerisch-Neustadt* (z 13,000) małemi miasteczkami. Reszta miast arcyksięztwa jeszcze jest drobniejszą. Linz, otoczony wieżami Maxymilijana, połączony jest z Wiedniem i statkami parowemi, które z Lincu płyną aż do Gałaczu, i koleją, którą dalej na Passau do Bawaryi budują. Żegluga Dunajem nie jest bynajmniej tak ożywiona, ani tak przyjemna, jak Renem. Kolej północna Ferdynanda, prowadząca do Hamburga i Przeworska, wysyła z *Gänserndorf* boczną kolej do Presburga i Budy. Czwartą koleją arcyksięztwa jest mała z Wiednia do *Stockerau*. Piąta jest kolej z Wiednia na

Bruck an der Leitha do *Neu-Szöny*; szóstą kolej Wiedeńsko-Tryjestyńska przez Baden i Semering. Od niej odłamuje się siódma króciutka kolej do Laxenburga, a ósma z *Wienerisch-Neustadt* do węgierskiego *Oedenburga*; dziewiątą jest kolej z Lincu do Gmunden. Dziesiąta, z Lincu do Budiejowic (Budweis) w Czechach, była najpierwszą w Niemczech; bo istnieje od 1825 r.; ale ciągle używają na niej nie pary, lecz koni. Pod względem sądownictwa jest Wiedeń siedzibą najwyższej izby sądowej i kassacyjnej, wyższego sądu krajowego i jednego sądu krajowego; drugi sąd krajowy jest w Lincu. Stany arcyksięztwa oczekują nowych ustaw. Herbem Austryi Wyższej jest orzeł czarny w złotém polu i 2 srebrne pale w czerwoném polu. Austryja Niższa ma w herbie 5 wzlatujących skowronków złotych, w polu niebieskiém. Herbem całego arcyksięztwa jest srebrna poprzeczna belka w czerwoném polu. Kolory narodowe są: Austryi Wyższej czerwony, żółty, biały. Austryi niższej niebieski i żółty. Miasta Wiednia czerwony z białym. — **Historyja.** Kraik, stanowiący teraz arcyksięztwo austryjackie, podzielony już był przed dziewiętnastoma wiekami na 3 części. Roku 14 przed Chrystusem Rzymianie zwyciężywszy Taurysków (Noryków), zatknęli tu orły swoje nad prawym brzegiem Dunaju; lecz nie przeszli tej rzeki. Tak więc cały brzeg lewy, od Innu do Morawy, pozostał siedzibą dzikich i niepodległych Quadów i Markomanów. Z tego, co Rzymianie zajęli, wcielili większą, zachodnią połowę do swej prowincyi *Noricum*, a mniejszą, wschodnią do Pannonii. Osada rzymska *Vindobona* (Wiedeń) leżała w Pannonii, i do dziś dnia pod Petronell (7 mil na wschód Wiednia) stoi łuk tryumfalny Tyberyjusza, i wykopują szczątki *Carnuntum*, stolicy pretora Wyższej Pannonii, i stanowiska rzymskiej flotylli na Dunaju. Wędrówka narodów w V i VI wieku na tém się tu zakończyła, iż po odejściu Longobardów do Włoch Górnych, rzeka Ens oddzielała germański lud Bajoarów od mongolskiego Awarów. Cesarz Karol Wielki odpierając napady Awarów, wygnał ich (r. 791 do 799) z kraju, który przeszło lat 200 posiadali, i przestrzeń pomiędzy rzeką Ens a ujściem Raby do Dunaju, przyłączył do Niemiec pod nazwiskiem Awaryi. Była to prowincyja Niemiec najbardziej ku wschodowi wysunięta, i dla tego nazwano ją Pograniczem wschodniém, *Marchia orientalis*, albo krócej *Austria*. Wyludnioną ziemię cesarz obsadził osadnikami z Bawaryi, zarząd jej oddał ustanowionemu przez siebie margrabiemu, zaprowadził chrześcijaństwo, i pod względem kościelnym poddano ją pod arcybiskupa salzburskiego. Słowianie, którzy już roku 611 osiedlili się w dzisiejszej Krainie (Krain), Karyntyi i południowej Styryi, a w drugiej połowie IX wieku potężne królestwo w Morawii, Czechach i północnych Węgrzech utworzyli, grozili coraz bardziej zajęciem nietylko tego klinu, w środek Słowiańszczyzny wchodzącego, ale i innych części Niemiec. Król niemiecki Arnulf, niezdolny sam się bronić, przywołał Madziarów, z nad morza Czarnego do Węgier. Przybył ten lud, ostatni w wędrówce narodów, r. 894 nad Cisę (*Theiss*), rozpędził Słowian, usadowił się w samym środku Węgier; ale wkrótce też ruszył i na Niemcy, i dopiero po zwycięztwie nad rzeką Lechem, koło Augsburga, roku 955, odebrał cesarz niemiecki Otton I część Awaryi, między Ens a *Kahlenbergiem* leżącą. Zarząd jej oddał r. 983 margrabiemu Leopoldowi I, *Babenberg*, który stolicę swą założył w Melk. Odtąd dom Babenbergów panował tu aż do wygaśnięcia swego 1246 r. W sąsiednich Czechach i Węgrzech królowie Wacław i Stefan upowszechnili chrześcijaństwo. W akcie darowizny za margrabiego Henryka I, przez cesarza Ottona III, roku 996 uczynionej, czytamy po raz pierwszy nazwisko *Austria* przemienione na *Ostirrichi*, późniejsze *Oesterreich*. Zwycięztwa nad Madziarami posunęły granice kraju na wschód aż do rzeki *Leitha*. Margrabia

Ernest (1050—1075) otrzymał od cesarza Henryka IV tytuł księcia *(Fürst)*, a kraj nazwano przedmurzem cesarstwa. Leopold IV (ojciec historyka Ottona z *Freisingen*) trzymał z papieżem w walce *Hohenstaufów* z Gwelfami, hojnie obdarzył zakony, wybudował Kloster-Neuburg, został po śmierci kanonizowanym, i dotąd czczony jest jako patron arcyksięztwa. Margrabia Henryk II, przezwany *Jasomirgott*, otrzymał od cesarza Konrada III lenném prawem Bawaryją. Ale gdy zwróconą została synowi poprzedniego jej księcia, Henrykowi Lwu, cesarz Fryderyk I, Rudobrody, wynagradzając Jasomirgott'a choć w części, dodał mu 1154 w Regensburgu do Austryi Niższej Austryję Wyższą, i tak powiększonemu księztwu (*Herzogthum*) austryjackiemu, udzielił różne przywileje. Postanowiono niepodzielność księztwa, dziedziczność korony w linii męzkiej i żeńskiej, i niezawisłość księcia od jakich bądź sądów rzeszy niemieckiej. Austryja więc stała się w Niemczech pierwszém, prawie oddzielném państwem w państwie. Jasomirgott należał do drugiej krucyjaty i przeniósł stolicę z *Leopoldsbergu* do Wiednia. Syn jego, Leopold V, znany z trzeciej krucyjaty i uwięzienia potém króla Ryszarda Lwie Serce, odziedziczył Styryję. Leopold VI, za którego król węgierski Andrzej II nadał r. 1222 Węgrom ich ustawę zasadniczą (*Charta libertatum*), bił się przeciw Muzułmanom w Hiszpanii, Egipcie i Palestynie, wybudował dotychczasowy zamek (Burg) w Wiedniu i nadał miastu temu różne prawa (umarł 1230). Gdy syn jego, Fryderyk, zginął r. 1246 bezpotomnie w bitwie przeciw Madziarom, Austryja przeszła pod panowanie Czecha, Ottokara II, z rodziny Przemysławów. Bo gdy spory o sukcessyję po Fryderyku, i spory o koronę cesarską przeciągały się, stany austryjackie i styryjskie obrały księciem Ottokara, syna króla czeskiego Wacława I. Zaślubił on siostrę zmarłego księcia Fryderyka, a wdowę po cesarzu Henryku VI, i przez ¼ wieku panował szczęśliwie nad Czechami, Morawiją, Szląskiem, Austryją i Styryją, odpierał zwycięzko napady Madziarów, odbył z Krzyżakami niemieckiemi wyprawę przeciw pogańskim Prussom, gdzie na jego cześć założono Królewiec; odziedziczył Karyntyję i Krainę; umiał trzymać na wodzy magnatów, wznosił stan miejski, usamowalniał chłopów i zaprowadzał zarządy gminne, a w Wiedniu, po pożarze, rozpoczął budowę teraźniejszego kościoła ś. Szczepana. Spodziewano się, że Ottokar będzie obrany cesarzem niemieckim. Ale Niemcy obawiali się tak dzielnego monarchy. Kiedy za sprawą duchowieństwa wybór padł na hrabiego z Szwajcaryi, Rudolfa von Habsburg, Ottokar nie chciał go uznać za cesarza i lennego pana swego. Przyszło r. 1278 pod *Jedenspeug* na polach Morawy (Marchfeld) do bitwy, którą Ottokar przez zdradę przegrał i życiem swém przypłacił. Zwyciezki cesarz Rudolf I nadał r. 1282 Austryję, Styryję i Kraine synowi swemu Albrechtowi, i odtąd aż do roku 1780 panowali w Wiedniu Habsburgowie. Despotyczny Albrecht, który później został cesarzem, zniósł przywileje stanów austryjackich i miasta Wiednia, przyłączył do Austryi swe posiadłości familijne w Szwajcaryi i Szwabii, i właśnie jechał poskromić zbuntowanych Szwajcarów, kiedy r. 1308 padł z ręki swego krewnego. Następca jego w księztwie austryjackiém, Leopold VII, stracił kwiat rycerstwa swego w bitwie pod Morgarten którą r. 1315 przegrał przeciw zjednoczonym szwajcarskim miastom leśnym. Książe Albrecht II zyskał r. 1335 Karyntyję w skutku dawniejszej, warunkowej inwestytury. Po wygaśnięciu rodziny Arpadów w Budzie, a Przemysławów w Pradze, Węgrzy r. 1307 wybrali na tron swój Karola Roberta księcia *d'Anjou*, a Czesi r. 1310 Jana księcia Luxemburskiego. Syn Karola Roberta, Ludwik, krol węgierski i polski, wzniósł był Węgry do nieznanej dawniej potęgi. Syn Jana, Karol IV, był niedbałym cesarzem niemieckim; ale najlepszym królem czeskim.

Podczas tego, arcyksiążęta austryjaccy nie odznaczali się ani dzielnością umysłu, ani orężem. Rudolf IV, naśladując Karola IV, założył r. 1365 uniwersytet wiedeński i nabył resztę Krainy. Albrecht III zyskał Tyrol, który mu Małgorzata Maultasch zapisała; lecz odstąpił Austryją wewnętrzną bratu Leopoldowi III. Ten pragnąc pokonać Szwajcarów, zginął (r. 1386) w bitwie pod Sempach, sławnej poświęceniem się Arnolda *Winkelried*. Albrecht V był zięciem Zygmunta, króla węgierskiego, później cesarza niemieckiego. Jest to ten sam Zygmunt, z domu Luxemburskiego, który zaślubił Maryję, córkę naszego Ludwika I, a siostrę naszej królowej Jadwigi. Niepodobny do ojca swego Karola IV, odznaczał się Zygmunt chytrością i chciwością. Starszy brat jego, Wacław, panował okrutnie w Niemczech i Czechach. Później, gdy go z tronu cesarskiego złożono, i Zygmunta cesarzem obrano, Wacław wegetował tylko jako król czeski w Pradze. Za niego Czechy zapragnęły uwolnić się od wpływu Niemców. Ztąd wynikła wojna Czechów przeciw całemu cesarstwu niemieckiema pod Janem Żyżką (1419). Zygmunt Korybut, brataniec naszego Władysława Jagiełły, przybył do Pragi i został regentem Czech obrany. Po śmierci Żyżki (1424) prowadził dalej wojnę Prokop Wielki. Zginął pod Lipanami, w bitwie pomiędzy rozdwojonemi Husytami (1434). Husyci-Kalixtyni weszli w układy z Zygmuntem, który po śmierci bezdzietnego brata Wacława, rościł sobie prawo do tronu czeskiego. Zygmunt przyjął warunki; ale wkrótce umarł (1437). Podczas tych wojen Albrecht V dopomagał ciągle teściowi swemu Zygmuntowi, który nie mając syna, mianował go następcą w Węgrzech i Czechach. Węgrzy obwołali go królem. Obrany też został, jako Albrecht II, cesarzem niemieckim (1438 r.). Ale Czesi, znając jego nienawiść ku reformacyi, powołali na tron Kazimierza Jagiellończyka, brata naszego Władysława Warneńczyka. Tymczasem Albrecht umarł (1439). Po jego śmierci, Węgrzy obrali sobie naszego Władysława Warneńczyka. A gdy Kazimierz, mając sobie powierzony zarząd Litwy, nie pragnął już korony czeskiej, Czesi poddali się nowonarodzonemu synowi Albrechta, Władysławowi Pogrobowcowi. W imieniu jego rządził w Czechach Jan Podiebrad, szlachcic husycki, a w Austryi matka małoletniego. Roku 1444 ginie Władysław Warneńczyk pod Warną. Węgry oddają berło Władysławowi Pogrobowcowi, i po raz pierwszy 3 korony: Austryi, Czech i Węgier, połączone są na jednej głowie. Ale monarchą tym jest dziecię, w którego imieniu Jan Hunyad rządy Węgier obejmuje. Spokrewniony cesarz Fryderyk III nadaje (1453) księztwu austryjackiemu tytuł arcyksięztwa. We 3 lata potém Władysław staje się pełnoletnim; lecz zaledwie rok upływa, słaby ten władca umiera bezpotomnie, i skupione korony na nowo się rozlatują. Czesi obrali królem Podiebrada, a po jego śmierci Władysława Jagiellończyka, trzeciego syna naszego Kazimierza IV. Węgrzy obrali Macieja Korwina, syna Hunyada. Berło Austryi przeszło na styryjską liniją Habsburgów, t. j. na cesarza Fryderyka III. Niezdolność jego sprawiła, że książęta niemieccy myśleli o powołaniu na tron cesarski dzielnego Podiebrada. Oddany astrologii i alchemii patrzał Fryderyk obojętném okiem na coraz bliższe posuwanie się Turków, którzy zdobywszy r. 1453 Konstantynopol wpadli już 1469 do Krainy, a 1479 do Salzburga. Cesarz ograniczał działanie swoje na podburzaniu Macieja Korwina przeciw Czechom, a tych przeciw niemu; aż nareszcie Korwin zwycięzką szablą swoją nietylko Turków od Węgier odegnał; ale i Austryją Niższą zdobył. Roku 1484 stany austryjackie hołd mu złożyły. Był to dzielny wojownik, jeden z najzdolniejszych królów węgierskich; umarł w Wiedniu r. 1490. Po śmierci Macieja, Węgrzy pragnąc koniecznie zjednoczyć się przeciw Niemcom, z Czechami i Polską, ofiarowali berło wyżej wspomnionemu Władysławowi Jagiellończykowi, królowi

czeskiemu. Przyjął je. Ale role się zmieniły. Jagiellończykowie czescy zgnuśnieli, a niedołężny Fryderyk III miał czynnego, zdolnego syna, Maxymilijana I. Silny, przystojny, lubiący podróże i awantury, sam autor i poeta, nazwany jest Maxymilijan, przez dziejopisarzy, ostatnim z szlachetnych rycerzy wieku średniego. Zaraz po śmierci Karola Śmiałego, sławnego z swych bogactw księcia Burgundzkiego, zaślubił Maxymilijan jedynaczkę jego, i gdy powiła syna, Filipa, zarządzał w jego imieniu bogatemi Niderlandami. Po śmierci Macieja Korwina wyparł r. 1490 Madziarów z Wiednia i Austryi Niższej. We dwa lata potém pobił na głowę Turków, pod Biljakiem (Villach). Wprawdzie wojny, które jako cesarz toczył z Francyją i Wenecyją, niewiele mu przyniosły korzyści; atoli, jako arcyksiążę austryjacki ugruntował on przyszłą potęgę domu Habsburgów, żeniąc syna swego Filipa z infantką Joanną hiszpańską, a wydając córkę Małgorzatę za hiszpańskiego infanta Jana. Filip umarł; Joanna dostała obłąkania. Ale pozostały ich dzieci: Karol, Ferdynand i Maryja. Maxymilijan pod pozorem zawarcia traktatu przeciw Turkom, zaprasza roku 1515 na kongres do Wiednia: naszego Zygmunta I, brata jego Władysława, króla Czech i Węgier, i syna tegoż, królewicza Ludwika. Tu żeni wnuka swego Ferdynanda z królewną czeską i węgierską Anną Jagiellonką, a wnuczkę swą Maryją wydaje za królewicza Ludwika. Cel przyłączenia do Austryi Czech i Węgier, dopięty został daleko prędzej, niż się spodziewano; bo zaraz w lat 11. Kiedy Maxymilijan (1519) życie zakończył, wnuk jego, Karol V, był panem 17 najbogatszych prowincyj niderlandzkich, królem Hiszpanii, Indyj Zachodnich, Sycylii i Neapolu. Do tego po dziadu odziedziczył Austryją, i obrano go cesarzem niemieckim. Przybył z Hiszpanii morzem do Niderlandów i Akwisgranu, i tam się 1520 r. koronował. Atoli trzy okoliczności mąciły szczęście jego. Rodem z Gandawy, otoczył się w Hiszpanii swemi Niderlandczykami; rządził też samowolnie. To zniechęciło mu Hiszpanów i ci powstali przeciw niemu. W Niemczech od r. 1517 zjawiła się reformacyja Marcina Lutra, a postępowanie z nim Karola, zniechęciło znaczną część Niemców, których nawet języka Karol nie rozumiał. I Wiedeńczycy o swe prawa upominać się zaczęli, a Turcy już Belgradu dobyli. To wszystko spowodowało Karola V, iż bratu Ferdynandowi, który w jego imieniu Austryją zarządzał, roku 1522 przez umowę bruxelską arcyksięztwo austryjackie, Styryją, Karyntyją i Krainę zupełnie odstąpił, i że mu później jeszcze Tyrol, Austryją przednią i Alzacyją dodał. Król Ludwik II, Jagiellończyk, który od r. 1516 w Czechach i Węgrzech panował, zginął r. 1526 w bagnach naddunajskich, opuszczony przez swe wojsko po nieszczęśliwej bitwie przeciw Turkom pod Mohaczem (pomiędzy Budą a Osiekiem) (Essek). Zginął bezdzietnie. Stosownie więc do układów familijnych odziedziczył po nim obadwa berła szwagier jego Ferdynand, który postarał się o wybór swój tak w Pradze, jak w Budzie. Ujrzała więc Europa po raz drugi zbiór ludów niemieckich, słowiańskich i madziarskich od Luzacyi do Tryjestu, pod berłem austryjackiem, pod władcą niemieckim w Wiedniu. Tą razą związek ten przetrwał już 3 wieki. Odtąd historyja arcyksięztwa austryjackiego zlewa się z historyją cesarstwa austryjackiego, a Ferdynand I, po bracie swym cesarzem niemieckim obrany, uważany jest za drugiego założyciela dynastyi austryjackiej Habsburgów. Zacząwszy od Albrechta V wszyscy panujący arcyksiążęta austryjaccy byli zarazem cesarzami niemieckimi i rezydowali w Wiedniu. Zacząwszy od Ferdynanda I, wszyscy ci arcyksiążęta byli zarazem królami Czech i Węgier. Ze szczegółów tyczących się samego arcyksięztwa, dodajemy jeszcze co następuje: Pomimo, iż w ostatnich trzech wiekach Austryja od Hiszpanii do morza Czarnego wojny toczyła, arcyksięztwo samo nie widziało pożogi wojennej, jak

zaledwie kilka razy. Pierwsze oblężenie Wiednia przez Turków było r. 1529, i trwało dni 19. Obronił go przeciw sułtanowi Solimanowi Mikołaj hr. Salm. Roku 1619 oblegał cesarza Ferdynanda II w Burgu, hr. Thurn, na czele protestanckich wojsk czeskich i austryjackich. Roku 1683 zalał Austryją Niższą zastępami swemi Wielki wezyr Kara-Mustafa i zamknął Dunaj łańcuchami. Bronił Wiednia Ernest hr. *Stahremberg*, przez 2 miesiące, a oswobodził go nasz Jan III Sobieski, dowodzący połączoném wojskiem polskiém i niemieckiém. Francuzi pod Napoleonem I wkroczyli do arcyksiętwa od strony Bawaryi dwa razy: raz roku 1805, kiedy po wzięciu Wiednia, odnieśli sławne zwycięztwo pod Sławkowem (Austerlitz) w Morawii. Drugi raz roku 1809, kiedy przeszedłszy Dunaj poniżej Wiednia, gdzie wyspa Lobau, wydali Austryjakom olbrzymie bitwy pod Aspern, Esslingen i Deutsch-Wagram (2 mile na wschód Wiednia). Ostatni raz ujrzała Austryja Niższa szyki wojenne roku 1848. Oblężonemi w Wiedniu powstańcami niemieckimi dowodził Messenhauser i generał Bem. Dobył stolicy 31 Października 1848 książę Windischgrätz. *L. P.*

Austryja (cesarstwo). Cesarstwo austryjackie jest w środkowej Europie połączeniem różnych krajów i ludów w jedno państwo monarchiczne. W szczególności stoi pod jednem berłem cesarskiém: 7 królestw, 2 wielkie księztwa, 1 arcyksięztwo, 6 księztw, 2 margrabstwa, 1 województwo, 1 banat, 2 hrabstwa uksiążęcone i inne pomniejsze posiadłości. Naturalnemi granicami cesarstwa są jedynie: brzegi morza Adryjatyckiego, Po, *Mincio*, jezioro Garda, Alpy z górą Orteler, Ren wpadający do *Bodensee*, rzeki *Salza*, i Inn, Czeski las (*Böhmerwald*), *Fichtelgebirge*, *Erzgebirge*, Sudety, Wisła, San, Podhorce, Karpaty siedmiogrodzkie, Dunaj, Sawa i Alpy dynaryjskie. Graniczy Austryja: ku północy z Saxoniją, Prusami i królestwem Polskiém; ku wschodowi z Rossyją i Multanami; ku południowi z Wołoszczyzną, Serbiją, Bosnią, innemi prowincyjami Turcyi i z Czarnogórzem, a z drugiej strony morza Adryjatyckiego, z Państwem Kościelném, Modeną i Parmą; na zachód z królestwem Sardyńskiém, Szwajcaryją i Bawaryją. Podług nowego podziału cesarstwo składa się z 20 tak zwanych krajów koronnych (*Kronländer*). Oto ich nazwiska: 1) arcyksięztwo Austryjackie poniżej rzeki Ens (360 mil □, 1,714,000 ludności); 2) arcyksięztwo Austryjackie powyżej Ens (217 mil □, 755,000 lud.); 3) księztwo Salzburg (130 mil □, 154,000 lud.); 4) księztwo Styryi (407 mil □, 1,095,000 lud.); 5) księztwo Karyntyi (Korutańsko) (188 mil □, 346,000 l.); 6) księztwo Krainy (181 mil □, 505,000 l.); 7) Nadbrzeże (*Küstenland*) t. j. uksiążęcone hrabstwo Gorycy i Gradyszcza, margrabstwo Istryi i miasto Tryjest (145 mil □, 613,000 l.); 8) uksiążęcone hrabstwo Tyrolu i *Vorarlbergu* (522 mil □, 925,000 l.); 9) królestwo Czeskie (943 mil □, 4,800,000 l..); 10) margrabstwo Morawskie (403 mil □, 1,972,000); 11) księztwo Szląskie (93 mil □, 479,000 l.); 12) królestwo Galicyi (1,422 mil □, 5,056,000 lud.); 13) księztwo Bukowiny (189 mil □, 430,000 lud.); 14) królestwo Dalmacyi (232 mil □, 432,000 lud.); 15) prowincyja wenecka (433 mil □, 2,493,000 lud.) (Lombardyja liczyła 392 mil □, 3,009,000 lud.); 16) królestwo węgierskie (3,265 mil □, 8,744,000 lud.); 17) województwo Serbskie i banat Temeski (544 mil □, 1,574,000 lud.); 18) królestwo Kroacyi (Chorwacyi) i Sławonii (322 mil □, 967,000 l.); 19) wielkie księztwo siedmiogrodzkie (*Siebenbürgen*) (1,102 mil □, 2,285,000 lud.); 20) Pogranicze wojskowe (*Militär-Gränze*) (609 mil □, 1,054,000). Ogół przestrzeni wynosi 11,729 (z Lombardyją było 12,121) mil □. Zajmuje więc Austryja pod tym względem (po Rossyi i Szwecyi) trzecie miejsce w Europie. Co do ludności ustępuje jedynie Rossyi. Do Związku niemieckiego (*Deutscher Bund*) przystą-

pił cesarz jedynie z następującemi krajami: Czechy, Morawija i Szląsk; księztwa Zator i Oświecim (*Auschwitz*), w Wadowickim obwodzie galicyjskim, podane na 37 ½ mil □ rozległości; arcyksięztwo austryjackie, Salzburg, Styryja, Karyntyja, Kraina, a z Nadbrzeża *(Küstenland):* miasto Tryjest z okręgiem jego (1 ½ mili kw.), obwód Gorycki (*Görz*) (51 mil □) i część obwodu Istryi (41 mil □). Kraje te liczą razem 3,580 (podług nowszych dat 3,545) mil □, i przeszło 13,000,000 mieszkańców. Można więc w ogóle powiedzieć, że z Austryi tylko ⅓ część do Związku niemieckiego należy. — Przeszło ¾ części powierzchni cesarstwa austryjackiego są górzyste. Alpy ciągną się od Szwajcaryi ku Dunajowi (pod Wiedniem) w długości mil 70, i ku wschodowi coraz bardziej się zniżają. Orteler (14,058 stóp wysoki) jest teraz granicznikiem pomiędzy Szwajcaryją, Sardyniją, a cesarstwem austryjackiém. Od niego idące ku wschodowi Alpy retyckie zapełniają Tyrol. Dalej, od *Drei-Herrn-Spitze* i *Grossglockner* dzielą się na dwa główne łańcuchy, jeden zwany Alpami noryckiemi (salzburskiemi, austryjacko-styryjskiemi), ciągnie ku Dunajowi pod Wiedniem, i kończy się częścią Kahlenbergiem, częścią wzgórzami *Leith'y* (Litawy). Drugi ciągnie ku południowi i pod nazwiskiem najprzód Alp Karnickich, potém Julickich, a nareszcie Dynaryjskich, napełnia Karyntyją, Krainę, Kroacyją i Dalmacyją. Terglou (9040 stóp wysoki), pomiędzy Karyntyją, Krainą i prowincyją wenecką, jest granicznikiem języków niemieckiego, słowiańskiego i włoskiego. Od wzgórza, na którém za Leithą i Dunajem, stoi zamek presburski, zaczyna się 200 milowe półkole Karpat, opasujących Węgry i napełniających Siedmiogród. Najwyższemi ich granitami są Tatry, łańcuch 8 mil długi, w kształcie półksiężyca, rogami ku Galicyi, garbem ku Węgrom obrócony. Morskie oko leży jeszcze w Galicyi; szczyt zaś Wielko-Łomnicki już na ziemi węgierskiej. Jest on 8,300 stóp wysoki i wiecznym śniegiem okryty. Kilkanaście mil na zachód od Tatr zaczynają się blizko Karpat Sudety i ciągną na zachodnią północ, dzieląc Morawiją i Czechy od Szląska. Tu w górach Karkonoskich (*Riesengebirge*) leży *Schneekoppe* (4,955 stóp wysokości) i rozgranicza Austryją od Pruss. Z Sudetami łączą się dalsze góry okrążające Czechy, t. j. *Erzgebirge, Fichtelgebirge* i Czeski las (*Böhmerwald*). Pomiędzy Czechami a Morawiją ciągną się wzgórza morawskie. Takie położenie gór cesarstwa oddziela prowincyje od prowincyj. Czechy podobne są do wielkiej warowni; taras południowych Czech zniża się coraz bardziej ku północy, ku spływowi Elby z Wełtawą (Mołdawą) i Ohrzą (*Eger*), i nagle z tej kotliny piętrzą się góry Kruszcowe (*Erzgebirge*). Morawija, Galicyja i Bukowina leżą po za wałem z Karpat, broniącym przystępu do Węgier; jakoż dwie ostatnie mają ku państwom sąsiednim zupełnie otwartą granicę. Siedmiogród jest warownią czworograniastą, otoczoną na wszystkie 4 strony świata wałami gór, z których południowy najwyższy; bo aż do 8,000 stóp sięga i wiecznemi śniegami okryty. Julickie Alpy kredowe stanowią przedział pomiędzy Krainą a Tryjestem, Kroacyją północną a południową; Alpy noryckie stoją murem między arcyksięztwem austryjackiém i Salzburgiem a Styryją: a łańcuch Alp retyckich przerzyna Tyrol na poprzek. Z rzek spławnych zasługuje głównie Dunaj na uwagę. Przepływa on cesarstwo w długości 179 mil, i od Lincu do Orsowy płyną na nim statki parowe. Atoli brzegi jego nie są dotąd uregulowane. Tworzy liczne wyspy; pod Aschbach i Grein, między Ostryhomem (Gran) a Budą, i między Mołdawą a Kładową tworzy wiry lub progi; od Mohacza do Alibek (w dolnych Węgrzech) rozlewa się w bagna. Dla tego też żegluga na nim nie jest jeszcze tak rozwinięta, jakby być powinna. Drawa, Sawa i Cisa (*Theiss*) wpadają do Dunaju tam, gdzie on już Austryją opuszcza. Wszystkie są po części bagniste. Inne rzeki wykre-

cają się, skutkiem położenia gór, w zupełnie inne strony, i właśnie tam, gdzie się wzmagają, kończy się granica austryjacka. Tak się ma rzecz z Elbą, Odrą, Wisłą, Dniestrem, Prutem. Adyga (*Etsch*), z początku rwiąca, otacza się poniżej bagnami. Również Po. Jeziora najznaczniejsze są: *Platten-See* czyli *Balaton* (Błotne) i *Neusiedler-See* w Węgrzech; Lago di Garda na granicy sardyńskiej; *Bodensee* na granicy szwajcarskiej. Alpy i Karpaty obfitują w jeziora. Morskie oko leży, w Tatrach, 4,260 stóp nad powierzchnią morza. Jezioro Cyrknickie (*Zirknitzer See*) w Karyntyi, wysycha peryjodycznie tak, iż na niém kolejno siać, polować i ryby łowić można. Bagna wynoszą w Austryi do 200 mil□. Największe są w Węgrzech: Sar Ret, między Dunajem a miastem Wesprymem, i koło *Neusiedler-See*. Temesz i Keresz są bagniste. O Cisie, dolnym Dunaju, Drawie, Sawie, Adydze i Po była już mowa. W Galicyi nad Wisłą, Sanem, Bugiem i Dniestrem jest ze 30 mil □ bagien. Kanały tylko w Wenecyjańskiém należycie są urządzone. W Węgrzech kanał Begi, pomiędzy Begą a Temeszem (16 mil) i kanał Bacz czyli Franciszka, pomiędzy Dunajem a Cisą (15 mil długi) nie przynoszą wielkich korzyści. Również kanał z Wiednia do *Wienerisch-Neustadt* (8 mil). Jakoż kommunikacyja wodna oczekuje jeszcze regulacyi rzek, przez którą znaczne przestrzenie ziemi mogłyby być od wylewów ochronione i dla rolnictwa zyskane. Największe równiny są: 1) Wielka węgierska, czyli sam środek Węgier: 60 mil długa, 40 szeroka (przestrzeni 1,700 mil □). Bezleśna; po części nader urodzajna, po części okryta bagnami i piaskiem lotnym. W niej step Debrecyński (15 mil □), piasek bez wody; ale ku południowi ma ziemię urodzajną. 2) Mniejsza równina węgierska: wzgórza z Ostryhomu (Gran) ku jezioru Balaton idące oddzielają ją od Większej. Ciągnie się od Presburga do Ostryhomu po obu brzegach Dunaju (160 mil □). W północnej połowie urodzajna i miła, w południowej bagnista i piaszczysta. 3) Kroacyja i Sławonija (70 mil □). 4) Galicyja północno-wschodnia (900 mil □). 5) królestwo weneckie. 6) Zachodnia część Austryi Niższej po obu brzegach Dunaju (50 mil □). Na północnym brzegu jest pole Morawy (*das Marchfeld*).—Klimat w cesarstwie austryjackiém jest w ogóle bardzo zdrowy i dobry, chociaż z powodu kierunku gór nader rozmaity i zmienny. Najwyższe Alpy tyrolskie i salzburskie, oraz Tatry i szczyty Karpat siedmiogrodzkich są po części i w lecie śniegami i lodami okryte. Mniej dzikiemi są: reszta Alp cesarstwa, Karpaty, i góry otaczające Czechy. Na równinach im bardziej ku zachodowi i południowi, tém klimat łagodniejszy. Zboże, owoce, len i konopie wybornie rodzą się w mniej ciepłych prowincyjach, do których się liczą Czechy, Austryja Wyższa po *Wiener Wald*, Karyntyja, zachodnia Styryja, północna Morawija, Szląsk, Galicyja. Tu nie masz winnic, tylko wyjątkowo w dolinie Wełtawy (Mołdawy l, w Czechach) i na Bukowinie. Ale na wschód gór morawskich, Alp noryckich i karnickich, oraz na południowej stronie półkola Karpat węgierskich złocą się już i czerwienią winogrona w Krainie, Styryi, Austryi Niższej, południowej Morawii, w Węgrzech, Siedmiogrodzie, Sławonii, Kroacyi, Dalmacyi, a tém bardziej na południu Alp retyckich w południowym Tyrolu i prowincyi weneckiej. Oliwne drzewa i owoce południowe zdobią brzegi Adryjatyku, i podczas kiedy góralowi karpackiemu nie dojrzewa często owies, rosną w nadbrzeżach Dalmacyi dziko granaty, palmy daktylowe i drzewa laurowe. Wzgórza Kras (*der Karst*), pomiędzy Krainą a Tryjestem, większa część Istryi, Kroackiego pogranicza wojskowego i Dalmacyi, są kamieniste, nieurodzajne i bezwodne. Średnia temperatura wynosi we Lwowie + 5,6° Réaum., w Ołomuńcu 7,3; w Pradze 7,6; w Wiedniu 8,3; w Gradcu (Grätz) 7,2; w Budzie 7,5; w Temeszwarze 9,2; w Tryjeście 11,6; w Kotorze (*Cattaro*) tyleż. Największą jest zmiana

temperatury na wielkiej równinie węgierskiej: w lecie upały dochodzą do + 42°, w zimie mrozy do — 22°. Najłagodniejsze powietrze i najkrótszą zimę mają: południowy Tyrol, Wenecyjańskie, Nadbrzeże (*Küstenland*), południowa Kroacyja, Sławonija, Pogranicze wojskowe, województwo serbskie i cała Dalmacyja. W bory i lasy cesarstwo austryjackie bogate: bo więcej, jak ⅓ część ziemi do uprawy zdolnej, niemi jest okryta. Całe Karpaty, Alpy retyckie i noryckie, oraz góry czeskie zielenią się drzewem iglastém, po części i liściastém. Leśnictwo kwitnie w Czechach, Morawii, Szląsku, Austryi Wyższej i Salzburgu; w innych prowincyjach tylko większe lasy dobrze są zagospodarowane. Sławny jest las liściasty Bakony w Węgrzech (12 mil długi, 2—5 szeroki). Drzewa okrętowego dostarcza górna Kraina; Istryja, Tyrol, Bukowina i Pogranicze wojskowe. Wszystkie lasy tego pogranicza, i większa część lasów w Tyrolu i Salzburgu należą do rządu. Mało lasów mają: prowincyja wenecka, Dalmacyja, i równiny Węgier. Pomiędzy płodami roślinnemi pierwsze miejsce zajmuje zboże. Rodzi go pod dostatkiem wschodnia połowa cesarstwa, oraz prowincyje czeskie i prowincyja wenecka. Całe cesarstwo zbiera do roku około 37 milijonów korcy (wiedeńskich) pszenicy, 58 milijonów żyta, 44 milijonów jęczmienia, 77 milion. owsa, 29 milionów kukurydzy. Ziemniaki upowszechnione są w północnej połowie cesarstwa. Styryja, południowe Węgry i t. d. niewiele ich potrzebują. Lnu i konopi najwięcej dostarcza Galicyja (266,200 i 485,000 cetnarów); po niej Węgry i Czechy. Tytuń jest monopolem rządu i wynosi do roku około 767,000 cetnarów. Uprawa jego dozwolona tylko w krajach węgierskich, Galicyi, Siedmiogrodzie, Pograniczu wojskowém, Wenecyi i Tyrolu. Wina zbiera Austryja co rok do 42 milijonów wiader wiedeńskich. Najszlachetniejsze wina węgierskie wydają: Tokaj, Menesz, Rust, Oedenburg; Sławońskie: Karłowce (*Karlowitz*). Wina włoskie są słodkie, ale się nie zachowują. Kukurydza dojrzewa wybornie w Styryi, prowincyi weneckiej, w Serbii, Banacie, Węgrzech, Siedmiogrodzie i Bukowinie. Ryż w Weneckiém i w części Istryi. Pastwisk ma Austryja może za nadto. Łąki troskliwie utrzymywane w górach alpejskich, w Czechach i Morawii, a szczególniej w Weneckiém, gdzie jest wyborny system nawodniania za pomocą kanałów. Z chowu zwierząt obchodzą nas tu głównie: konie, bydło rogate i owce. Austryja liczy około 4 milijony koni. Najpiękniejsze są siedmiogrodzkie i bukowińskie; najroślejsze są w Salzburgu; rosłe ma Styryja, Karyntyja, północny Tyrol i Austryja Wyższa; małe Kroacyja i Pogranicze wojskowe. Na stepach Węgier pasą się liczne stada koni na pół dzikich. Prowincyje węgierskie liczą blizko 2 milijony koni. Rząd utrzymuje stadniny w Piber (w Styryi), Ossiach (Karyntyi), Radautz (w Bukowinie), Babolnie, Mezöhegyes i Kis-Ber (w Węgrzech); a dwór cesarski w Kladrub (w Czechach) i w Lipicy (w Nadbrzeżu). Stadnin prywatnych jest do 300. Najwięcej w Węgrzech i Siedmiogrodzie. W Tyrolu, Illiryi, Weneckiém i Dalmacyi chów koni zaniedbany. O ile liczba koni jest dostateczna, o tyle ilość wołów i krów nie pokrywa potrzeby kraju. Gospodarstwo alpejskie kwitnie w Tyrolu, Austryi Wyższej, Styryi, Salzburgu i Karyntyi, i wydaje najpiękniejsze bydło. Pasie się ono w lecie po Alpach, a na zimę wraca na karm' stajenną. Liczba wołów i krów dochodzi do 14½ milijon., wszelako ciągle potrzebne jest przypędzanie wołów z Multan i Wołoszczyzny. Dalmacyja i Nadbrzeże ubogie są w bydło rogate. Owiec ma być 31 milijonów, a z nich ⅗ rassy poprawnej; ale dowóz owiec i wełny z zagranicy potrzebny. Najcieńszą wełnę mają Morawija, Szląsk, Czechy i Austryja Niższa. Siedmiogród, Pogranicze wojskowe i Dalmacyja zajmują pod tym względem ostatnie miejsce. Z dzikich zwierząt znajdują się jeszcze niedźwiedzie i wilki w górach. Polowania wielkie

odbywają się w prowincyjach czeskich i węgierskich, w Austryi, na Bukowinie. Z innych zwierząt zasługuje tu na wzmiankę trzoda chlewna, nader liczna we wszystkich prowincyjach węgierskich i czeskich, oraz w Styryi. Kóz najwięcej w Dalmacyi. Chów jedwabników kwitnie w Weneckiém i Tyrolu południowym. Najrybniejszą rzeką jest Cisa. Najrybniejszemi jeziorami są: Balaton i Lago di Garda. Rybołóstwo morskie jest małoznaczącém. Z Węgier i Dalmacyi wysyłają pijawki do Francyi. Pod względem płodów królestwa minerałów jest Austryja najbogatszém państwem w Europie. Nie jest tu mowa o złocie, którego Siedmiogród i Węgry przeszło 6,000 grzywien wiedeńskich do roku dostarczają; ani o srebrze, którego kopalnie węgierskie i czeskie 135,000 grzywien co rok wydają; ale bogactwem Austryi pod tym względem są: żelazo, sól, żywe srebro, i węgle kamienne. Sławne jest żelazo styryjskie (z *Vordernberg* i *Eisenerz*), a liczba wielkich pieców w cesarstwie przechodzi 300. Wszystkie prawie prowincyje mają huty żelazne, wyjąwszy Austryję Wyższą, Weneckie, Nadbrzeże i Dalmacyją; jednak wyrób nie wystarcza na potrzebę ogółu. Soli żadne państwo w Europie więcej nie posiada. Obfitują w nią podgórza i Karpat i Alp. Kamiennej soli najwięcej dostarczają Wieliczka i Bochnia (rocznie 1,242,200 cetnarów; Maros-Ujvar i Parajd w Siedmiogrodzie (rocznie 1,042,000 cetn.) i Marmarosz, komitat w północnych Węgrzech (rocz. 999,000 cet.). Warzonki przeszło 2,300,000 cetn. ma rząd z Ebensee, Ischl, Hallstadt (w Austryi Wyższej, z Hallein (w Salzburgu), z Aussee (w Styryi), z Hall (w Tyrolu), oraz z warzelni galicyjskich i węgierskich (Soóvar). Obfituje też cesarstwo w hałun, witryol, saletrę, salmiak, sodę, potaż, sól gorzką i glauberską, potrzebne już to w sztuce lekarskiej, już to w zakładach przemysłowych. Sól morską zyskuje Nadbrzeże. Bez soli są: Austryja Niższa, prowincyje czeskie i Pogranicze wojskowe. Kopalnie żywego srebra w Idryi (w Krainie) są najbogatszemi w Europie. Ztąd i z Węgier wydobywa się rocznie 3,400 cetnarów. Kopalnie węgla kamiennego wzrastają olbrzymio i wydają już do 34,000,000 cetnarów rocznie. Na czele stoją tu prowincyje czeskie, Węgry z Serbiją, Styryja z Karyntyją i Krainą, Austryja Niższa i Galicyja (ta ostatnia wydaje do roku 1,265,000 cet.). Dotąd nie znaleziono węgli w Salzburgu, Bukowinie, Siedmiogrodzie i pograniczu wojskowém. Siarki dostarczają Galicyja i Czechy; miedzi Węgry północne, Serbija i Pogranicze wojskowe. Najlepszy ołów w Europie jest z Biljaku (Villach, w Krainie). Cynę mają w Europie (prócz Anglii) tylko Czechy. Cynk wydobywa się w krakowskim obwodzie (w Jaworzniu). Sławniejsze wody mineralne cesarstwa są: 1) szczawy alkaliczne lub żeleziste: w Karlsbadzie (Karlowarach), *Franzensbrunn*, Maryjenbadzie, Bilinie i Teplicach (Teplitz) w Czechach; w *Gastein* (w Salzburskiém); w Bardyowie (Bartfeld) w Węgrzech; w Szczawnicy, Krynicy i Rzegiestowie, w Galicyi. 2) Wody gorzkie: w *Saidschitz*, Sedlitz i Bylanach (*Pülnau*), w Czechach. 3) Jodowe w Hall (w Austryi Wyższej) i Iwoniczu (w Galicyi). 4) Siarczane w Teplicach Trenczyńskich, Pistianach, Budzie (w Węgrzech), w Mehadia (na Pogr. wojsk.); w Lubieniu, Szkle i Truskawcu (w Galicyi), w Szwoszowicach i Krzeszowicach (pod Krakowem). 5) Solanki w *Ischl*, w Hall (w Tyrolu) i w Wieliczce. — Ludność Austryi wynosi 37,000,000 (z Lombardyją było 40,000,000). Stanowi ją 11 ludów, różnych językiem i pochodzeniem. Liczbę głów podajemy podług przyznania samych Niemców austryjackich i nielicząc wojska. 1. Czesi, Morawianie i Słowacy, mówią jednym językiem; bo słowacki jest tylko narzeczem czeskiego. Czesi i Morawianie zamieszkują środek Czech (bo brzegi zajęte są przez Niemców), Morawiją, część Szląska austryjackiego. Liczą ich w Czechach 2,847,600, w Morawii 1,386,400, w Szląsku 95,200, razem 5,329,200. Liczbę Słowaków

w zachodnio-północnych Węgrzech od Tatrów aż do Presburga, Komarna (Komorn) i Koszyc (*Kaschau*) podają Niemcy na 1,900,000 (czescy autorowie podają na 2,753,000). Doliczając ludności czeskiego plemienia w innych prowincyjach austryjackich (w Serbii i Banacie 30,000, w Austryi Niższej 13,200, w Pograniczu wojskowém 9,700, na Bukowinie 2,000, w Kroacyi i Sławonii 1,300, w Galicyi 500), ogół Czechów wyniesie w cesarstwie (bez wojska) 6,278,100. Pod względem religijnym, Czesi za czasu Żyżki i Prokopa Wielkiego byli wyznania ewangelickiego (Husytami). Obecnie (r. 1859) liczą w Czechach 92,000 ewangelików, w Morawii 55,000; tam więcej wyznania reformowanego, tu augsburskiego. Zresztą wszyscy są katolicy. Co do Słowaków, tych $^5/_7$ są katolikami, $^2/_7$ ewangelikami augsburskiemi (Luteranami). 2) Polacy w Galicyi i części Szląska austryjackiego, do niej przylegającej. Tych liczbę Niemcy podają w Galicyi na 2,068,900, w Szląsku na 151,400, w Bukowinie na 4,200, razem na 2,224,500. Polacy w Szląsku austryjackim są wyznania ewangelicko-augsburskiego. W Galicyi i Bukowinie mało jest ewangelików; ogół wyznania rzymsko-katolickiego. 3) Rusini, Ruśniacy (*Russniaken, Ruthenen*). Tych ma być w Galicyi 2,510,300, w Bukowinie 165,000, w Węgrzech 487,000, w województwie serbskiém 7,500, razem 3,160,700. Zamieszkują oni Karpaty od rzeki Popradu (pod Piwniczną) na wschód aż do Bukowiny, a mianowicie na stronie galicyjskiej rozszerzają się od Sanu, tak, iż w całym kraju, na wschód tej rzeki leżącym, ludność wiejską, a po części i miejską stanowią. Podobnież w Węgrzech siedziby Rusinów rozszerzają się ku wschodowi od Popradu tak, że aż do Bardyowa, za Munkacz i prawie do Satmaru sięgają. W Bukowinie i pod Szatmarem Rusini ustępują miejsca Wołochom. Są wyznania grecko-unickiego. Mała tylko liczba nieunickiego. 4) Serbów (*Serben, Slavonier, Dalmaten*) jest w województwie serbskiém i Banacie 430,000, w sąsiednich Węgrzech 69,400; w Sławonii 247,300; w Pograniczu wojskowém (*Militärgränze*) 342,000; w Istryi 49,700, w Dalmacyi 416,200. W tych dwóch ostatnich krajach nadmorskich, zowią się Morlakami. Ogół zatém wynosi 1,554,600 (autorowie czescy liczą 2,594,000). Serbowie są w większej części wyznania wschodniego (grecko-nieunickiego), w mniejszej rzymsko-katolickiego. 5) Chorwaci (Chrowaci, Kroaci, *Croaten*) w liczbie 1,432,600, są wszyscy katolicy. Zamieszkują Krainę (Krain) (19,200), Kroacyją i Sławoniją (694,500), Nadbrzeże (*Küstenland*) (99,800), Pogranicze wojskowe (528,500), Banat (3,100), Węgry 79,500. W Austryi Niższej jest ich 7,200, w Morawii 800. 6) Słoweńcy (*Slovenen, Wenden, Krainer*) są prawie wszyscy wyznania rzymsko-katolickiego, i zaludniają część Korutańska (Karyntyi) (100,300), południową Styryją (396,200), całą Krainę (445,700), część sąsiednich Węgier (94,400), sąsiedniego Weneckiego (28,800) i Nadbrzeża (228,300). Razem więc jest ich 1,248,700. Tych 6 narodów słowiańskich stanowi przeszło 16 milijonów, do których dodając Słowian w wojsku i na flocie będących, oraz niepoliczonych, ogół ich w cesarstwie wyniesie blizko 16½ milijonów, i przewyższa liczbę Niemców z Madziarami razem wziętą. 7) Oprócz Słowian, ludem od wieków Węgry i Siedmiogród zamieszkującym, są Wołosi, Mołdawianie, Rumuni (Wallachen, Moldauer, Rumänen). Stanowią oni w Siedmiogrodzie większą połowę ludności (1,314,100); zamieszkują sąsiednie Węgry aż do Satmaru i prawie do Debreczyna (584,700), województwo serbskie i Banat, aż prawie do Aradu i Temeszwaru (448,200), i pogranicze wojskowe (125,100). Z tamtej zaś strony Karpat liczą ich w Bukowinie (205,000). Ogół plemienia wołoskiego w cesarstwie dochodzi do 2,680,200. Wołosi są wyznania grecko-nieunickiego czyli wschodniego. Mała tylko liczba należy do Unitaryjuszów (o których poniżej). 8) Włochów

liczy Weneckie 2,061,300, Tyrol południowy 344,800, a Nadbrzeże (*Küstenland*) 155,100. Prócz tego jest ich po miastach nadmorskich w Dalmacyi 15,000, w Kroacyi 4,400, w Pograniczu wojskowém 450; w ogóle więc 2,581,450. Do których dodając Furlanów w Gorycy (*Görz*), w Gradyszcu (Gradiska) i w Furlańsku (*Friaul*) 440,700, ogół Włochów cesarstwa austryjackiego wynosi (po odstąpieniu Lombardyi) 3,022,150. Prawie wszyscy katolicy. 9) Madziarów (*Uhri*, Węgrzy; *Ungarn*, *Magyaren*) liczą statystycy austryjacko-niemieccy 5,240,900. Z tych przypada na królestwo węgierskie 4,327,900; na Serbiją i Banat 250,000, na Siedmiogród 645,100, reszta rozprószonych w Kroacyi i Sławonii (6,400), w Bukowinie (6000), i w Pograniczu wojskowém (5,500). Co do wyznania Węgrzy są po części katolikami, po części ewangelikami-reformowanemi. W Siedmiogrodzie jest ich (łącznie z Wołochami) 47,000 wyznania, zwanego dawniej Braci polskich (Unitaryjuszów, Socynijanów, Aryjanów polskich). Zowią się tam Unitaryjuszami. 10) Żydzi. Tych liczba przenosi 1 milijon; lecz za nisko jest podaną. Niemasz żydów w Austryi Wyższej, Salzburgu, Styryi, Karyntyi i Krainie. Za to według statystyków austryjacko-niemieckich ma ich Siedmiogród 17,200, Węgry mają 367,000, Serbija i Banat 18,400, Kroacyja i Sławonija 4,300, Pogranicze wojskowe 500, Nadbrzeże 5,700, Dalmacyja 400, Wenecyja 5,900, Austryja Niższa 6,600, Tyrol 1,000, Czechy (r. 1859) 79,511. Morawija (r. 1859) 39,743, Szląsk (r. 1859) 3,469, Galicyja (r. 1859) 249,573, Bukowina (r. 1859) 24,415. 11) Nad wszystkiemi temi ludami panujący Niemcy podają liczbę swą w ten sposób: W Austryi Niższej 1,687,600, w Austryi Wyższej 755,200, w Salzburgu 154,400, w Tyrolu 570,000, w Styryi 698,900, w Karyntyi 245,900; w Krainie 41,000; co czyni razem 4,152,500. Oprócz tych mieszka Niemców w prowincyjach czeskich, galicyjskich i węgierskich, więcej jak drugie tyle; bo w Czechach 1,869,400, w Morawii 543,500, w Szląsku 230,000, w Galicyi 103,900, w Bukowinie 28,000, w Siedmiogrodzie 242,500, w Węgrzech 854,800, w Serbii i Banacie 344,000, w Kroacyi i Sławonii 8,800, w Pograniczu wojskowém 41,700, w Nadbrzeżu 15,400. Razem więc w całém cesarstwie (nie licząc wojska) liczba Niemców ma wynosić 8,445,900. Oprócz Siedmiogrodu i Węgier, mała tylko część ich jest wyznania ewangelickiego. Owszem Niemcy austryjaccy stanowią we wszystkich prowincyjach główną podporę katolicyzmu, i tylko osadnicy z Niemiec zachodnich, tak odwieczni (w Siedmiogrodzie i na Spiżu), jak nowsi, są wyznania ewangelicko-augsburskiego. Obok tych 11 ludów, liczba Ormian, Bulgarów, Reto-romanów, Zinzarów i Cyganów jest małoznacząca. Pierwszych ma być 17,600 (w Galicyi 3,000, w Bukowinie 2,400, w Węgrzech 3,500, w Siedmiogrodzie 8,700). Bulgarów jest w województwie serbskiém 27,000, a w Siedmiogrodzie 250. Reto-romani mieszkają w Tyrolu południowym, w sąsiedztwie kantonu Gryzonów, w liczbie 9,200, a Niemcy zowią ich także Ladiner (Łacinnikami). Zinzarowie są to Wołosi na Greków przeistoczeni. Jest ich około 10,000: mieszkają jako kupcy i kramarze pomiędzy Węgrami i Serbami. Cyganów ma Siedmiogród 58,100, Węgry mają mieć 20,000, Serbija i Banat 13,100: razem ten lud koczujący wynosić ma w Austryi 91,200. Wszystkie liczby powyższe dla tego nie mogą być dokładne, iż Niemcy i Madziarowie usiłują wykazać większą ludność swego plemienia, a katolicy swego wyznania. Mnóstwo też jest zniemczonych lub zmadziarowanych Słowian, ewangelików do katolicyzmu nakłonionych, i t. d. Porównywając ludność z przestrzenią kraju, okazuje się, że najbardziej zaludnionemi są: Prowincyja wenecka, Szląsk i Czechy. Tamta liczy 5,748 ludzi na 1 milę □, Szląsk 5,243, Czechy 5,086. Jest to olbrzymie zaludnienie. Zaraz po tych trzech krajach idzie Mo-

rawija (4,907), Austryja Niższa (4,763), Gorycą z Tryjestem (4,293). Więcej jak 3,000 ludzi na milę □ liczy się: w Galicyi (3,575), (w obwodzie krakowskim 6,607, w obwodzie wadowickim 4,300) i w Austryi Wyższej (3,466). Więcej niż 2,000: w Kroacyi i Sławonii (2,906), w województwie serbskiém i Banacie (2,888), w Krainie (2,787), w Styryi (2,684), w Węgrzech (2,680), w Bukowinie (2,271), w Siedmiogrodzie (2,073). Najsłabiej zaludnione są: z powodu skalistego gruntu Dalmacyja (1,864), z powodu nieurodzajnych gór Karyntyja (1,831), Tyrol (1771) i Salzburg (1,187), z powodu urządzeń politycznych Pogranicze wojskowe (1,730). Wiedeń liczy 500,000 mieszkańców, Praga 150,000, Wenecyja 114,000, Peszt 106,000 (a z Budą 156,000). Inne większe miasta są: Lwów (68,000), Tryjest (63,000), Gradec (Gratz) (55,000), Padwa (53,000), Werona (52,000), Kraków (50,000), Buda (50,000), Segedyn 50,000. Najwięcej miast i murów ma Weneckie, mają Czechy, Morawija i Szląsk. W Węgrzech są za to wsie, liczące do 10,000 ludności *(Oroshaza)*. Najgorsze zamieszkania mają Rusini, Wołosi, Morlacy (w Dalmacyi), cyganie i koczujące węgierskie pastuchy. *(Csikos)*. Dwaj ostatni, a często i Morlacy żyją w lecie zwykle pod gołém niebem, i tylko w dni zimne w chatach słomianych lub ziemnych. Pod względem religijnym, liczba rzymskich katolików wynosi w Austryi 28,000,000. Kościół ten liczy 13 arcybiskupstw (w Wiedniu, Salzburgu, Gorycy, Pradze, Ołomuńcu, Lwowie, Erlau, Ostryhomie (Gran), Kałoczy, Zagrzebiu (Agram), Zadarze (Zara), Udine i Wenecyi, i 51 biskupstw. Pod papieżem stoją zarazem unici greccy i ormijańscy. Kościół grecko-unicki liczący 3,200,000 wyznawców, ma na czele 2 arcybiskupów (we Lwowie i w Fogaraszu (w Siedmiogrodzie), oraz 7 biskupów. Katolicy czyli unici Ormianie mają arcybiskupa we Lwowie, lecz nie mają żadnych biskupów; bo ogół ich w cesarstwie wynosi tylko 17,000. Duchowieństwo rzymsko-katolickie nader jest liczne i bogate. Samych duchownych świeckich podają liczbę na 30,000. Klasztorów męzkich jest 700, żeńskich 312, i liczba zakonników i zakonnic ciągle teraz wzrasta. Jezuici mają 17 kollegijów, Córki P. Jezusa 3 klasztory, Córki serca Pana Jezusa 11, siostry serc P. Jezusa i P. Maryi 2. Grecy unici mają 4,555 duchownych świeckich; klasztorów Bazylijanów 27, Bazylijanek 3, Ormianie unici nie liczą więcej, jak 40 duchownych świeckich, 3 klasztory Mechitarystów (w Wiedniu, Wenecyi i Siedmiogrodzie) i 1 Benedyktynek (we Lwowie). Kościół wschodni czyli nieunicki nie zależy od nikogo zagranicznego; ale ma swego własnego patryarchę w Karłowcach (*Karlowitz*, na pograniczu wojskowém), którego naród serbski na kongressie narodowym wybiera, a cesarz potwierdza. Ma 10 biskupów, 3,749 duchownych świeckich, 40 klasztorów (Bazylijanów). Liczba wyznawców wynosi 3,000,000. Ormianie nie unici mieszkają w Suczawie na Bukowinie w liczbie 678, a proboszcz tej gminy stoi pod patryjarchą w Eczmiadzynie, w rossyjskiej Armenii, pod górą Ararat. Lipowanie, Filiponi, w ogóle około 5,000 głów, są Grekami nie unitami, i mieszkają w Galicyi i Bukowinie. W tej ostatniej mają metropolitę, 1 biskupa i 20 zakonników w klasztorze Biała Kiernica. Co się tyczy protestantów, tych Austryja ma 3,600,000; mianowicie ewangelików reformowanych 2,300,000, ewangelików augsburskich 1,300,000. Na czele duchowieństwa ewang.-augsb. (luterskiego) stoją: w Wiedniu konsystorz, w Węgrzech: Synod i generalna konferencyja, a w Hermansztadzie konsystorz. Pod niemi stoi 11 superintendentów i 712 pastorów. Duchowieństwo wyznania ewang.-refor. (które w Austryi zowią ewang.-helweckiém) liczy 1,685 pastorów pod wiedzą synodów. W Węgrzech jest synod, generalna konferencyja i 6 superintendentur. W Wiedniu i Hermansztadzie konsy-

storze zastępują synody. Kościoł Unitaryjuszów czyli socyniański (zwany dawniej Braci Polskich) ma superintendenta w Klausenburgu, przewodniczącego generalnemu synodowi oraz konsystorzom, jednemu do spraw kościelnych, drugiemu do spraw szkolnych. Wyznanie to liczy w Siedmiogrodzie 8 archidyjakonatów, 106 parafii, i 47,000 wyznawców. U Mennonitów (Anabaptystów) w Galicyi i Czechach, równie, jak u części Lipowanów (w Klimoutz, w Bukowinie) nie masz stanu duchownego; ale duchownych zastępują świeccy, starsi gmin. Żydzi obierają sobie na czas oznaczony swoich rabinów, których rząd potwierdza. Czechy mają podrabina w Pradze, a Morawija rabina krajowego w Mikułowie (*Nikolsburgu*). Stan nauk i oświaty jest w Austryi na dość miernym stopniu. System wychowania publicznego tém się odznacza, że rząd takowe oddaje coraz więcej w ręce duchowieństwa. Roku 1852 sprowadzono na powrót Jezuitów. Nauki wykładane są we Włoszech po włosku, w prowincyjach niemieckich po niemiecku, w czeskich, galicyjskich, węgierskich i słoweńskich, wyjąwszy szkoły ludowe i niektóre gimnazyja, także prawie wyłącznie po niemiecku. Tu więc uczniowie walczyć muszą nietylko z przeszkodami, jakie im stawia sama nauka; ale oraz z trudnością zrozumienia lub wysłowienia się w języku obcym. Publiczne wychowanie płci żeńskiej oddane całkiem w ręce klasztorów. Mnóstwo gimnazyjów obsadzonych przez samych duchownych świeckich lub zakonnych. I uniwersytety stoją pod wpływem biskupów. Co do szkół ludowych, każde dziecię od lat 6 do skończonych 12, powinno chodzić do szkoły; ale ustawa ta nie jest przestrzegana. Statystycy podają, że jest 7,000 szkółek ludowych niemieckich, 7,015 słowiańskich (czeskich, polskich, ruskich, serbskich i t. d.), 4,063 madziarskich, 1,700 włoskich, 366 wołoskich, 3 greckie i 2,607 mieszanych. Sale ochron dla małych dzieci (*Kleinkinder-Bewahranstalten*) wzięły na stałym lądzie Europy początek swój w Pradze, i powoli się mnożą. Instytutów dla głuchoniemych liczy cesarstwo 10, dla ociemniałych 7. Gimnazyjów ma Austryja 226. Wyszczególniają się tu Czechy, które ich mają 21, prowincyja wenecka licząca ich 22, obręb administracyjny Pesztu i Budy 25, Siedmiogród 19. (Galicyja ma gimnazyjów 14). 19 gimnazyjów weneckich, 36 węgierskich i 2 galicyjskie są fundacyj prywatnych. Uniwersytetów jest 8: w Wiedniu, Pradze, Krakowie, Lwowie, Peszcie, Gradcu (Gratz), Insbruku i Padwie; mają po cztery wydziały: teologiczny, prawniczo-administracyjny, lekarski i filozoficzny. Nauki na pierwszym i drugim wydziale trwają lat cztery, na trzecim pięć, na czwartym trzy. Wszelako Gradec i Lwów nie mają wydziału lekarskiego, tylko chirurgiczny, a Insbruk nie ma ani lekarskiego, ani teologicznego. Za to w Padwie jest piąty wydział, matematyczny. Jedynie uniwersytety, oraz katolicki wydział teologiczny w Ołomuńcu i ewangelicko-teologiczny wydział w Wiedniu, mają prawo nadawać stopnie doktorskie. Jako szczegółowe szkoły prawa istnieje w prowincyjach węgierskich 7 akademij prawnych. Dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego jest oprócz uniwersytetów jeszcze 58 szkół teologicznych w seminaryjach biskupich, a 47 w klasztorach. Prócz tego utworzono wiele innych szkół teologicznych, tak, iż można powiedzieć, że teologija w cesarstwie austryjackiém kwitnie. Ewangelicy w prowincyjach węgierskich mają 12 kollegijów i liceów; ale te istnieją tylko jako zakłady prywatne. Unitaryjusze siedmiogrodzcy mają przy trzech gimnazyjach swoich wydziały teologiczne. Dla wykształcenia żydów na rabinów, istnieje konwikt w Padwie (ale nieuczęszczany). — W wiedeńskiej akademii języków wschodnich kształcą się przyszli urzędnicy poselstwa i konsulatów w Turcyi. Pomiędzy wyższemi szkołami realnemi, których jest 25, pierwsze miejsce trzymają: instytut politechniczny w Wiedniu (uczęszczany przez 3,000 uczniów), i drugi

podobny w Pradze (700 uczniów). Sztiawnica (*Schemnitz*) ma akademiją górniczą i leśną; Stare Hrady (*Ungarisch-Altenburg*) mają instytut gospodarstwa. Wydziałów chirurgicznych jest 7. Dla wykształcenia wojskowych są 4 akademije wojskowe: w *Wienerisch-Neustadt* dla 400 piechoty i kawaleryi (oraz kurs wyższej inżynieryi dla 40); w *Klosterbruck* koło Znojmu (*Znaim*) dla 200 inżynierów; w Ołomuńcu dla 200 artyllerzystów, i w Tryjeście dla 130 marynarzy. Najwyższa szkoła wojenna jest w Wiedniu dla 30 uczniów. Pod zarządem wojskowym stoi akademija medyczno-chirurgiczna Józefińska w Wiedniu (*Josephinum*) i instytut leczenia zwierząt. Z pomiędzy zbiorów naukowych najgłówniejszą jest biblijoteka nadworna w Wiedniu z przeszło 300,000 książek złożona, oraz biblijoteki uniwersyteckie w Wiedniu, Pradze, Peszcie, Padwie, Krakowie i t. d., biblijoteka ś. Marka w Wenecyi, i księgozbiór Ossolińskiego we Lwowie. Atoli brakuje im jeszcze wiele, aby z postępem oświaty szły na równi, i przynosiły należny pożytek. Podobnie ma się rzecz z towarzystwami uczonemi i zbiorami. Gabinet historyi naturalnej w Wiedniu, zbiór woskowych preparatów w *Josephinum*, muzeum czeskie, gabinet fizyczny krakowski i t. d., zasługują na zaszczytną wzmiankę. Pismiennictwo pomimo zniesienia cenzury (1848) chroma. Wiedeń i Praga są ogniskami literatury niemieckiej, Praga czeskiej, Wenecyja i Padwa włoskiej, Peszt węgierskiej, Kraków i Lwów polskiej. Z 24,000 pism roku 1854 drukowanych, była połowa w języku niemieckim; w czerwono-ruskim było ich 24, w ormijańskim 23, w hebrajskim 91, w greckim 32, w łacińskim 244, w madziarskim 1,482, w włoskim 6,307, w czeskim, polskim, serbskim i innych słowiańskich 2,846; lecz co do treści, bardzo mało wyszło książek wytrawnych, oświecających i użytecznych. Najlepsze jeszcze były gospodarskie, techniczne i lekarskie. Pism peryjodycznych politycznych liczy 37 milijonów mieszkańców 66. Z tych 40 niemieckich, 3 czeskie, morawskie i słowackie, 5 polskich (*Gazeta lwowska*, *Przegląd*, *Dziennik literacki* we Lwowie, *Czas* w Krakowie, *Postęp* w Wiedniu), 1 serbskie, 2 kroackie, 1 ruskie, 8 włoskich, 2 wołoskie, 2 madziarskie, 1 ormiańskie i 1 żydowskie. Ogół księgarni podają na 400, drukarni na 300; najwięcej ich w Wiedniu i Czechach. Co się tyczy zakładów dobroczynnych, w te Austryja dość obfita. Statystycy podają liczbę szpitali cywilnych na 684, wojskowych na 159, domów dla obłąkanych na 41, domów położniczych na 40 i domów podrzutków na tyleż.— Chociaż cesarstwo austryjackie jest właściwie państwem rolniczém, wszelako przemysł w prowincyjach jego zachodnich nader jest znakomitym. Wschodnie prowincyje mają stosunkowo mało fabryk. Zamieniają one surowe swe płody na wyroby fabryczne prowincyj zachodnich, i dla tego interesem jest tych ostatnich, aby się we wschodnich fabryki nie wznosiły. To jest także przyczyną, dla której wywóz wielu artykułów fabrycznych z Austryi za granicę nie jest znaczny. Pomiędzy głównemi gałęziami przemysłu pierwsze miejsce zajmuje w Austryi fabrykacyja wyrobów wełnianych, a szczególniej w Morawii, Szląsku, Czechach i Wiedniu. Berno (*Brünn*) i *Reichenberg* są ogniskiem tej fabrykacyi w krajach czeskich. Pewnie z 800,000 ludzi zajmuje się w cesarstwie obrabianiem wełny częścią pośrednio, częścią bezpośrednio, a wartość wyrobów podają statystycy na 424 milijonów złp. Wyroby te idą i za granicę. Fabryki bawełniane wzrosły niedawnemi czasy nadzwyczajnię. Kwitną one w tych samych krajach, co i wełniane, oraz w prowincyi weneckiej. Największe przędzalnie są w Austryi niższej, Tyrolu i Czechach, a dowóz bawełny do cesarstwa jest bardzo znaczny. Warsztaty płótna i wyrobów lnianych mają od wieków siedlisko swe w Sudetach, w części Karpat i w Austryi wyższej. Len i konopie, z których mieszkańcy cesarstwa płócienne towary wyrabiają, oceniają

rocznie na 211 milijonów złotych polskich, a wyroby same na 520 milijonów. Przędzalnie lnu są liczne. Aż do odstąpienia Lombardyi Austryja wywoziła wyroby jedwabne za granicę. Teraz tylko weneckie i sąsiednie prowincyje trudnią się wyrabianiem jedwabiu, którego główne fabryki Wiedeń posiada. Wyroby skórzane Czech, Morawii, Galicyi i Węgier nie celują doskonałością i nie pokrywają potrzeby. Jakoż nietylko skóry wyprawne, ale nawet surowe sprowadzane być muszą z zagranicy. Z królestwa minerałów ważne są fabryki żelaza i stali. Austryja ma z 1,000 hamerni, przy których zatrudnionych jest 250,000 ludzi, i które co rok dostarczają wyrobów wartości 216 milijonów złp. Największe huty żelazne mają Styryja i Karyntyja; kosy i sierpy idą krociami z Austryi wyższej i Styryi. Wyrobów z lanego żelaza dostarczają: Morawija, Styryja, Karyntyja i Czechy. Fabryki machin nagle wzrastają. Największe są w Wiedniu i w *Wienerisch-Neustadt*, w Pradze, w *Reichenberg*, w Wenecyi, Tryjeście. Fabryki cesarstwa posiadają około 1,000 machin parowych. Tylko Karyntyja, Bukowina, Siedmiogród, Pogranicze wojskowe i Dalmacyja nie mają żadnej machiny parowej. Najwięcej ich liczą Czechy, Morawija i Austryja niższa. Broni dostarczają: *Steier* w Austryi wyższej, dolina Drawy w Karyntyi, Wiedeń i Karlsbad. Pałasze i szpady fabrykują się w Austryi wyższej i niższej, w Styryi, Karyntyi i Czechach. Armaty dla wojska lądowego leją w Wiedniu, dla floty w Wenecyi. Co do szkła Czechy zajmują pierwsze miejsce na świecie, i Anglija tylko w niektórych gatunkach czeskie szkło przewyższa. Liczą w Czechach przeszło 60 hut szklannych, które zatrudniają 120,000 ludzi, a wartość wyrobów ma wynosić rocznie 72 milijony złp. Porcelana czeska na wzmiankę zasługuje; fabryka zaś cesarska w Wiedniu należy do najpierwszych w Europie. Pod względem typografii, odznaczają się drukarnie: wiedeńskie, praskie i weneckie. (Świetne miejsce zajmuje pod tym względem drukarnia dworu i państwa w Wiedniu, wykonywająca najpiękniejsze odciski drukarskie, druki naturalne (*Naturselbstdruck*), chromotypy i galwanodruki, drukująca także charakterami wschodniemi, chińskiemi, sanskrytem, mandżu; posiadająca machinę parową, która prócz innych czynności, obraca 64 pras pośpiesznych i t. d.). Fabryki cukru z buraków, które niejednego zniszczyły, utrzymują się w Czechach i Morawii. Browary największe mają Czechy i Austryja niższa. Chmiel czeski sławny w Europie. Co do gorzelni, których niemało w Węgrzech, Galicyi, Bukowinie, Czechach, Morawii i Austryi niższej, okazało się, że tylko wielkie mogą się utrzymać; małe upadły. Użycie tytuniu, którego monopol służy rządowi, wzrasta prawie z każdym rokiem. Fabryki przerabiają go co rok około 900,000 cetnarów. Największe są w Hainburgu, Peszcie i Winnikach pod Lwowem. Samych cygar wyrabiają milijon funtów do roku, a dochód z całości ma wynosić z 83 milijonów złp. Fabrykacyja narzędzi fizycznych, optycznych i chirurgicznych w Wiedniu i Pradze, ustąpić musi pierwszeństwa zagranicznym. Fortepijany wiedeńskie, praskie i salzburskie dosyć są cenione. Budowa okrętów jeszcze na dość niskiej stopie zostaje. Chociaż, jak się okazuje, wyroby przemysłu Austryi nie mogą się w ogóle równać z angielskiemi, francuzkiemi i pruskiemi, przecież nie można fabrykantom zaprzeczyć wielkiej pracowitości i postępu. Do dźwignienia przemysłu przyczyniać się będą coraz bardziej wzrastające zakłady naukowe techniczne, oraz zjednoczenia przemysłowe i handlowe, wystawy, oraz przywileje, zabezpieczające wynalazki. Handel Austryi jest znaczny. Oprócz stolic prowincyj, ważniejszemi miastami handlowemi są: Padwa i Werona (w weneckiem), Botzen w Tyrolu, Pilzeń i *Reichenberg* w Czechach, Ołomuniec w Morawii, Brody w Galicyi, Presburg, Debrecyn, Koszyce i *Oedenburg* w Węgrzech, Kronstadt w Siedmiogrodzie i Zemlin

w Pograniczu wojskowém. Tryjest, Wenecyja, Rjeka (Fiume), Bakar (Buccari), Seni (Zengg), Kralewica (Porto Ré), Bag (Karlopago) są wolnemi portami; Brody, w Galicyi, są wolném miastem handlowém. Dnia 1 Października 1850 roku zniesione zostały granice między Węgrami a resztą prowincyj austryjackich, i teraz jedynie Dalmacyja, stojąca od strony morza otworem, oddzielona jest od nich wszystkich liniją celną. Nowa taryfa cła obowiązuje od 1 Stycznia 1854 roku. Austryja między krajami przemysłowemi Europy środkowej, a Turcyją, w której przemysł wcale nie kwitnie, ma do handlu wyborne położenie, a to tém bardziej, że i Dunaj płynie przez nią do Turcyi i morze Adryjatyckie otwiera jej Wschód cały. Przedaje ona wschodowi głównie swe wyroby żelazne, mosiężne, wełniane i bawełniane, płótno, szkło, drzewo; kupuje zaś na wschodzie bawełnę, oliwę, bydło, skóry, ryż, kawę, owoce południowe, tytuń. Z Niemiec pobiera: książki, narzędzia i t. d., a wysyła doń towary metalowe, jedwab', szkło, płótno, wyroby wełniane, meble, powozy, wina i tytuń. Z Rossyi otrzymuje cesarstwo: bydło, skóry, futra, łój, miód, wosk, siemię lniane, smołę; a przedaje jej wino, jedwab', sól, towary metalowe. Francyja przysyła Austryi artykuły mody, korzenie, wina, materyje jedwabne, perfumy; a otrzymuje za to: surowy jedwab', zboże, rośliny strączkowe, drzewo, szkło, metale. Szwajcaryja zaopatruje Austryję w bydło rogate i sery, i zamienia je na żelazo, towary wełniane i żelazne, sól. Do Włoch w zamian za oliwę, wyroby jedwabne, konopie, owoce południowe i t. d. wysyła Austryja wyroby wełniane, bawełniane i żelazne, oraz szkło. Wreszcie przywóz z Wielkiej Brytanii składa się z machin, cienkiej przędzy, koni, towarów żelaznych, metalowych i modnych, a z Wielkiej Brytanii, Belgii i Hollandyi z cukru, kawy, rumu i korzeni. Nader ważny jest także handel przechodowy, a żegluga z każdym rokiem wzrasta. Jak mocno Tryjest się wznosi, dowodem, że podczas gdy wartość przywozu do portu weneckiego wynosiła rocznie tylko 88 milijonów złp. a wywóz 24 milijonów, przywóz do Tryjestu oceniono na 388 milijonów a wywóz na 232 milijonów złp. Żegluga morska jeszcze bardziejby się wznosiła, gdyby morze Adryjatyckie od reszty prowincyj cesarstwa nie było tak odległe, a opasujące je Alpy julickie i dynaryjskie przystępu tak nieutrudniały. Po Tryjeście i Wenecyi trzecim portem, ale mniejszym, jest Rjeka (Fiume). Towarzystwo *Lloyd'a*, jedno z najznakomitszych w Europie, utrzymuje 60 statkami parowemi kommunikacyją między Tryjestem a Czarnem morzem i Alexandryją; także na rzece Po. Flottę handlową Austryi obliczają na przeszło 600 okrętów. Do samego Tryjestu przypływa rocznie 14,000 okrętów, do Wenecyi 4,700, do Fiume 5,000. Najlepszemi majtkami są Serbowie dalmaccy. Żegluga rzeczna nie doszła jeszcze do tej ważności, jakiejby się można spodziewać. Statki parowe pływają na Dunaju od *Donauwörth* w Bawaryi, do granicy Wołoszczyzny i dalej do Gałaczu, Ibraiły, Warny, Odessy i Konstantynopola. Ta jest jedyna ważna kommunikacyja rzeczna; bo na Elbie statki idą dopiero od Litomierzyc (*Leitmeritz*) ku Saxonii. Na rzekach galicyjskich wcale żadne statki parowe nie pływają; na Cisie, Drawie i Sawie ukazały się. W gościńce bite zachodnia część cesarstwa obfita, wschodnia uboga. Wspaniałe są gościńce prowadzące z Insbruku do Medyjolanu przez Stilfser-Joch, gościniec z Insbruku do Werony przez góry Brenner, z Klagenfurtu do Lubliany (Laibach) przez górę Loibl, z Zagrzebia (Agram) przez Alpy julickie do Rjeki (Fiume). Przystępujemy teraz do kolei żelaznych. Główne koleje austryjackie są: 1) z Wiednia na Berno *(Brünn)*, Czeski Trybów (*Bömisch-Trübau)*, Pardubice, Pragę, Usti (Aussig) do Bodenbach nad Elbą, (a ztamtąd na Drezno, Lipsk lub Berlin do Hamburga i morza Niemieckiego). 2) Z Wiednia na Przyrów (*Prerau)* i *Schönbrunn (*morawski) do Bogu-

mina (*Oderberg*), a dalej do Wrocławia, Berlina, Szczytna *(Stettin)* i morza Baltyckiego. 3) Z Oderbergu na Oświecim do Krakowa i Przeworska. (Dalej gościniec do Lwowa i do Suczawy, na granicy Mołdawii). 4) Z Wiednia na *Gänserndorf*, Presburg, Peszt, Cygled (*Szegled*) do Temeszwaru i Orawicy (mil 101). 5) Z Cygledu na Solnok, Püspök-Ladany, Debrecyn do Miszkowca (*Miskolcz*) mil 38. Boczne koleje prowadzą: z Solnok do Aradu, z Püspök do W. Waradynu. 6) Z Wiednia na Rabę do *Neu-Szöny* (mil 21). 7) Z Wiednia na *Mödling*, *W. Neustadt*, *Gloggnitz*, Gradec, Lublianę do Tryjestu (78½ mil), i morza Adryjatyckiego. Na tej to kolei jest między *Gloggnitz* a *Mürz-Zuschlag* arcydzieło nowoczesnej sztuki inżynierskiej: kolej żelazna poprowadzona przez górę Semering, zbudowana w 1853 r. przez inżyniera Polaka. Z Tryestu dokończają dalszą kolej na Monfalcone, Palmanuova, Udine, Treviso do Wenecyi. 8) Z Wenecyi na Wiczencę i Weronę do Medyjolanu. 9) Z Werony na Tryjest do Botzen (150 kilom.). Dalszy ciąg będzie szedł do Insbruku, zkąd już otwarta kolej na Rosenheim do München. 10) Z Wiednia do Lincu (25 mil). Gdy będzie ukończona przestrzeń z Lincu na Lambach i Salzburg do Rosenheim, i z Insbruku do Botzen, wtedy otworzy się bezpośrednia kommunikacyja z Wiednia do Werony. Krótkie, acz ważne, są jeszcze koleje: 11) Z Aussig do sławnych Teplic czeskich (Teplitz). 12) Z Pardubic na Kralowy-Hradec (*Königgrätz*) do *Reichenberg* (22 mil), kolej przemysłowa. 13) Z Przyrowa *(Prerau)* do Böhmisch-Trübau, na Ołomuniec. 14) Z *Schönbrunn* do Opawy (*Troppau*). 15) Z Presburga do Tyrnawy i Seredu. 16) Z Mödling do Laxenburga, letniej rezydencyi cesarskiej. 17) Z Wienerisch-Neustadt do Oedenburga. 18) Z Werony do Mantui (fortecy). 19) Z Lincu do Gmunden, dla soli. 20) Z Lincu do Budiejowic *(Budweis)*, dla drzewa. Bukowina, Siedmiogród, Sławonia, Kroacyja, Dalmacyja, Karyntyja i Salzburg nie mają jeszcze żadnych kolei. Urządzenie telegrafów coraz bardziej się rozprzestrzenia. Do dźwignienia handlu przyczyniają się: c. k. uprzywilejowany Bank narodowy w Wiedniu, Towarzystwo eskontowe Niższej Austryi (od r. 1853), i c. k. uprzywilejowany zakład kredytowy, dla handlu i przemysłu (od r. 1855), oboje w Wiedniu; towarzystwa zabezpieczenia, towarzystwa handlowe, izby handlowe i przemysłowe a szczególniej Lloyd austryjacki. Według nowej stopy mennicznej austryjackiej, 100 dawniejszych złotych reńskich monety konwencyjnej czyni teraz 105 złotych austryjackich. Złoty dzieli się na 100 centów.— Ob. zresztą poniżej: *Administracyja i sądownictwo*. — **Historyja.** Dzieje Austryi aż do roku 1526 umieszczone są w art. *Austryja (Arcyksięstwo)*. Tu więc tylko pokrótce nadmienia się, że do właściwego księstwa Austryjackiego, utworzonego roku 1154, przybyła roku 1192 Styryja, a roku 1229 i 1230 przybyły części Karyntyi i Krainy. Kiedy po wygaśnięciu Babenbergów stany austryjackie obrały księciem swoim Ottokara czeskiego (z rodziny Przemysławów), wszystkie te kraje połączone były z królestwem czeskiém. Po jego śmierci (r. 1278) zwycięzki cesarz Rudolf I, Habsburski, dał krainy austryjackie w lenność synom swoim (1282). Powiększyli oni Austryję swemi posiadłościami Habsburskiemi w Szwabii, Alzacyi i Szwajcaryi. Atoli Schwyz, Unterwalden, Lucerna, Glarus i Zug, tworząc niepodległe rzeczypospolite, w latach 1309 do 1352 od Habsburgów odpadły. Następnie nabyła Austryja r. 1563 Tyrol, a r. 1368 Freiburg z Bryzgowią (*Breisgau*); ale działy pomiędzy braćmi i synami osłabiały długo jej potęgę. Leopold III powiększył swe kraje częścią Istryi (r. 1375), a chociaż mu się poddał dobrowolnie Tryest (r. 1382), utracił równie jak Fryderyk IV, dalsze posiadłości w Szwajcaryi. Roku 1437, kiedy cesarz niemiecki Zygmunt Luxemburczyk, król czeski i węgierski, bezdzietnie umarł, zięć jego i następca w cesarstwie, Albrecht V, książe

austryjacki, osiadł wprawdzie na tronie węgierskim i czeskim; ale we dwa lata potém życie zakończył (r. 1439). Po jego śmierci urodził się syn jego Władysław Pogrobowiec, którego Węgrzy za króla nie uznali i dopiero wtedy do niego wrócili, kiedy polski i węgierski król Władysław Warneńczyk zginął pod Warną (r. 1444). Władysław Pogrobowiec mianowany przez cesarza Fryderyka III, z księcia arcyksięciem, zaledwie doszedł do pełnoletności, umarł także bezpotomnie (1457). I Czechy i Węgry odłączyły się od Austryi, a z pozostałych posiadłości niemieckich, arcyksiąże austryjacki (zarazem cesarz) Fryderyk III, odstąpić musiał zwycięzkiemu Maciejowi Korwinowi, królowi węgierskiemu, Wiedeń z Austryją niższą i pograniczem Styryi i Krainy. Dopiero Maxymilijan I (r. 1490) posiadłości te napowrót odebrał, i dziedziczne swe kraje Gorycą (*Görz*) powiększył. Małżonka jego Maryja, córka i jedyna dziedziczka księcia Burgundyi, Karola śmiałego, wniosła w dom austryjacki (r. 1477) Franche Comté i Niderlandy. Wnuk Maxymilijana, Karol V, urodzony z królewny hiszpańskiej Joanny, odziedziczył po matce i dziadu (r. 1504 i 1516) Kastyliję i Arragoniję, Sardyniję, Sycyliję, Maltę, Neapol, oraz posiadłości hiszpańskie w Afryce i Ameryce. Właśnie dla rozległości państwa, w którém (jak lubiono powtarzać) słońce nie zachodziło, Karol V odstąpił bratu swemu Ferdynandowi, r. 1522 Austryję, Styryję, Karyntyję i Krainę, a później dodał mu Tyrol, Szwabiję, Bryzgowię i Alzacyję. Były to czasy rozpoczynające nową epokę; brzemienne w wielkie wypadki. Król francuzki Franciszek I zazdrosny, iż Austryja posiadała z jednej strony Francyi Hiszpaniję, z drugiej Niderlandy, z trzeciej Alzacyję, kusił się ciągle o odebranie jej części tych krajów, a nawet pragnął sam zostać cesarzem niemieckim. Ludwik Jagiellończyk, król czeski i węgierski, zginął bezpotomnie w bitwie pod Mohaczem (r. 1526). Wystąpił więc Ferdynand, arcyksiąże austryjacki, mający za sobą Jagiellonkę, siostrę Ludwika. Odwołał się do traktatów familijnych z r. 1515 i do praw żony swojej, i obrany został królem w Pradze dnia 23 Października 1526, a w Presburgu dnia 26 Listopada 1526. Odtąd monarchija austryjacka stale posiadała berło Czech i Węgier, i zaczynają się dzieje państwa, którego jedna połowa należała od kilku wieków do cesarstwa rzymsko-niemieckiego, a druga nigdy części onegoż nie stanowiła. — *Od roku* 1526 *do* 1804.—Ferdynand I objął rządy w Czechach dopiero po oświadczeniu stanom na pismie, iż nie prawem sukcessyi, lecz jako obrany król berło otrzymuje. W Węgrzech, przeciwnicy Ferdynanda obrali królem magnata słowackiego Jana Zapolskiego (*Zapolya*), którego koroną ś. Stefana w Bielebradzie (*Stuhlweissenburg*) ukoronowali. Ferdynand I miał pomoc w bracie swym, cesarzu Karolu V; ale Zapolski miał za sobą jeszcze większego mocarza, bo sułtana Solimana I. Ten poduszczany przez Francyję i Wenecyję, przybył r. 1529 aż pod Wiedeń, i stanął szeregiem od Nussdorfu do Schwechatu. Ferdynand schronił się w głąb kraju; powierzając obronę stolicy hrabiemu *Salm*. Brak ciężkich armat oblężniczych, choroby wybuchłe w wojsku, i mężne odparcie szturmów skłoniły Solimana do cofnięcia się; ale przyrzekł powrócić. Pierwszym doradcą Ferdynanda był ks. Olahus. Ministrem Zapolskiego był ks. Jerzy *Utissenich*, później nazwany kardynałem Martinuzzi. Kiedy wreszcie Soliman zniszczywszy Austryję Wewnętrzną, pociągnął (r. 1535) do Azyi, przyszło (r. 1538) między Ferdynandem a Zapolskim do traktatu pokoju. Zapolski pozostał przy swoim Siedmiogrodzie, przy tytule króla węgierskiego i przy posiadaniu wschodniej części Węgier po Cisę; ożenił się z Izabellą, córką naszego Zygmunta I i gdy (r. 1540) nagle umarł, ks. *Utissenich* skłonił Izabellę, do ogłoszenia małoletniego syna, Jana Zygmunta, królem Węgier; pobił swém pospoli-

tém ruszeniem wojska niemieckie pod Pesztem, a niemogąc Budy obronić, oddał ją Turkom. Tak od r. 1541 błyszczał przez 1½ wieku półksiężyc muzułmański na wieżach Budy. Radcy Ferdynanda, równie jak cesarza Karola V, nastawali na zbrojne wytępienie protestantów, których liczba wzrastała coraz bardziej, nietylko w Niemczech i w Czechach, ale i w Węgrzech; a nawet w samej Austryi. Sławny Alba radził, aby się Ferdynand od Turków haraczem okupił. Zawarto więc z Solimanem rozejm za opłatą roczną 30,000 dukatów, Karol V zawarł pokój z Francyją, i r. 1547 ruszyli obadwaj bracia przeciw protestantom niemieckim, zjednoczonym pod imieniem „związku *Schmalkaldzkiego*". Hiszpańska jazda, niemieckie landsknechty i węgierskie huzary zbili Jana Fryderyka, księcia saskiego, i Filipa Landgrafa heskiego pod *Mühlbergiem* nad Elbą i pojmali ich w niewolę. Karol V skazał ich na więzienie. Inaczej postąpił Ferdynand z stanami czeskiemi, które mając sobie jeszcze od cesarza Zygmunta I (r. 1436) dozwolone używanie kielicha przy wieczerzy świętej, a przeto będąc Husytami-Kalixtynami, wzdragały się iść na rozkaz Ferdynanda I przeciw protestantom niemieckim, a na pogłoskę, że Ferdynand myśli im odjąć i mowę ojczystą i wyznanie, zgromadziły się i groźną przybrały postawę. Zaraz po *Mühlberg'u* zjechał Ferdynand do Pragi, i dał monarchii swojej małą próbę sądu hiszpańskiego. 600 najznakomitszych Czechów uwięziono. Wielu umarło w więzieniach, kilku dostało pomieszania zmysłów. Jednych odsądzono od ich praw, drugim skonfiskowano majątki, trzeci ratowali się ucieczką. W miastach nietylko karano pojedyńczych mieszczan; ale nałożono na nie tak ogromne kary pieniężne, że handel i przemysł upadły. Prażanie musieli oddać wszystkie swe przywileje, z których tylko niektóre im zwrócono. Pułki hiszpańskie, niemieckie i węgierskie karały jak najostrzej lud wiejski, który lgnął do protestantyzmu, i należał do pospolitego ruszenia lub chciał uciekać za granicę. Przyłączyło się morowe powietrze, i Czechy przedstawiały obraz olbrzymiego cmentarza. Był to w Niemczech, był to w Słowiańszczyznie pierwszy przykład sądu, w którym za czyny pojedynczych cały naród, całą potomność czeską pozbawiano ich praw i swobód. Sejm ten z r. 1547 nazwany *krwawym*, podkopał na długo dobry byt i oświatę Czech, a rozszerzył reformacyję w Polsce, gdzie r. 1548 przeszło 1,000 Husytów-Taborytów z Czech wygnanych, przybyło z duchownemi swemi na czele, do Wielko-polski. W Siedmiogrodzie, królowa Izabella nie chciała się powodować radami ks. *Uttissenich'a*. Ten więc oddalił jej radców, a gdy Soliman I na skargę Izabelli, zagroził mu przysłaniem sznurka jedwabnego, a Ferdynand obiecał kapelusz kardynalski, *Uttissenich* zdradził Izabellę. *Castoldo*, generał Ferdynanda, opanował bez oporu Siedmiogród i wygnał Izabellę z jej synem. Ale wkrótce Ferdynand I. chciał się pozbyć niebezpiecznego kardynała, który był zarazem prymasem Węgier i wojewodą Siedmiogrodu, i niebawem usłużny Castoldo nadesłał cesarzowi do Pragi ucho nieboszczyka. Niespodziewanie zjawiła się w Niemczech pomoc dla protestantów. Zazdrosna Francyja wsparła pieniędzmi Maurycego, księcia elektora saskiego, a ten zgorszony, iż mu Karol V nie dotrzymał słowa, napadł z nienacka w Insbruku na cesarza i wymógł najprzód 1552 r. traktat w Passau, a potém wyjednał r. 1555 pokój religijny w Augsburgu, który po raz pierwszy ewangielikom niemieckim, wolnego wyznania wyraźnie dozwolił. W rok potém (1556) Karol V, zrzekł się tronu cesarskiego na rzecz Ferdynanda I, i przywdział habit zakonny w San-Juste, w Hiszpanii. Papież Paweł IV tak traktat augsburgski, jak zrzeczenie się tronu przez Karola V, uznał za nieważne. Także i zajęcie Siedmiogrodu na nic się nie przydało. Bo Soliman I, acz Persyją zajęty, ogłosił: że Jan

Zygmunt, musi być jego wojewodą w Siedmiogrodzie, Koszycach i Wielkim Waradynie, a Piotr Petrowicz (z Munkacza), rozkrzewiciel protestantyzmu w górnych Węgrzech, jego wielkorządcą w Lugos i Karansebes. Izabella i syn jej, wrócili więc do tronu siedmiogrodzkiego (r. 1556), i odtąd przez 1½ wieku, księstwo to (podobnie jak Multany i Wołoszczyzna) hołdowało Turcyi. Odtąd Siedmiogród był miejscem zebrania się wszystkich Węgrów, nieprzychylnych Austryi, oraz najcelniejszych protestantów. Izabella miała zaślubić księcia z krwi francuzkiej, kiedy nagle (napiwszy się po tańcu) umarła, nieliczące więcej, jak lat 40 wieku. Dopiero następca Pawła IV, Papież Pius IV, uznał Ferdynanda cesarzem. Ferdynand był więc pierwszym, co się zwał: „*obranym cesarzem rzymskim*“ bez żądania, aby go papież koronował. Ferdynand nie mogąc wytępić protestantyzmu bronią, zaprowadził zaraz po sejmie krwawym z r. 1547 cenzurę, a roku 1560 Jezuitów, tak w Austryi, jak w Czechach i Węgrzech. Zadaniem ich było: nawrócenie innowierców nauką, kazaniami, dysputami, pismami, szkołami, wychowaniem i w ogóle wszelkiemi, prócz broni, sposobami. Oddano im więc wychowanie młodzieży. Przeglądali oni mieszkania, i palili stosami książki czeskie i słoweńskie, celem wytępienia innych wyobrażeń, jak niemieckich i katolickich; zabroniono młodzieży uczyć się na innych uniwersytetach, jak w Wiedniu, w Freiburgu (w przedniej Austryi) lub w bawarskim Ingolsztadzie. Syn pierworodny cesarza Ferdynanda I, widząc zbliska, jakie skutki system rządu wywiera, był mu zupełnie przeciwnym. Doradzano Ferdynandowi, aby Maxymilijana wydziedziczył. Cesarz nie usłuchał rady. Wszelako umierając (r. 1564), podzielił kraje swe pomiędzy trzech synów, co mogło było stać się nader szkodliwém dla Austryi, gdyby dwie z tych trzech linij nie były wkrótce wygasły. Wyjąwszy cesarza Maxymilijana, a po części Józefa I i II, następcy Ferdynanda I, trzymali się mniej więcej jego zasad rządowych. Zdaje się, że zasadami temi były: przeistaczać powoli ludy madziarskie i słowiańskie na niemieckie, i zmienić wybieralność ich tronów na dziedziczność,—protestantyzm (który w Czechach miał był swą kolebkę, a w Węgrzech największe rozkrzewienie) na wyznanie rzymsko-katolickie,—instytucyje zaś sejmowe na rząd czysto-monarchiczny. Maxymilijan I patrzał z obrzydzeniem na postępowanie w Niderlandach Filipa II, który siostrę jego miał za sobą. Śmierć Solimana II pod *Szigethem*, którego bronił bohatersko Zrini (r. 1566) sprawiła, że Maxymilijan odzyskał część Węgier, od Cisy do Siedmiogrodu. Wprawdzie odstąpił je księciu Janowi Zygmuntowi (1570); ale po jego bezpotomnej śmierci wrócił ten kraj do Węgier (1571). W Siedmiogrodzie zaś stany obrały Stefana Batorego, którego i Sułtan i Cesarz zatwierdzili.—Syn i następca Maxymilijana I, Rudolf II, przybył do Wiednia z Madrytu, z dworu Filipa II. Zaraz ogłosił w arcyksięztwie austryjackiém ustawę przeciw innowiercom. Ale gdy powstała wrzawa; bo liczba ewangelików i tu już przeważała, oddał się astronomii, astrologii, magii i alchemii, i nie zajmował się rządami. Jedyną pamiątką, którą monarchii austryjackiej zostawił, jest dozwolenie stryjowi, Karolowi styryjskiemu, założenia Pogranicza Wojskowego nad rzeką Kupą (Kulpą). Karol zbudował twierdzę Karlowac (Karlsstadt), i tak powstały austryjackie osady wojskowe. W Czechach i Morawii, podczas tej obojętności cesarza, w Pradze mieszkającego, dźwignęła się samoistnie oświata przez liczne szkoły, pisma i druki Braci Czeskich. Literatura czeska miała wtedy swój wiek złoty. W Siedmiogrodzie po Stefanie Batorym obrany został brat jego Krzysztof. Syn jego Zygmunt (od r. 1581), zaślubiwszy arcyksiężnę austryjacką, zrzekł się tronu siedmiogrodzkiego na rzecz cesarza. Oparcie się stanów opłacił Stefan Josika głową swoją, i r. 1598 kommissarze cesarscy objęli Siedmiogród

w posiadanie. Lecz znowu w Węgrzech (r. 1603) Stefan Boczkaj w pole wyruszył i cesarskich od Hermansztadu aż do Karpat polskich i Presburga wyparował. Węgrzy obrali go (r. 1605) królem swoim. Sułtan kazał go w Budzie przyjąć jak króla, i kiedy Boczkaj zajął już Berno, brat cesarski, Maciej, zawarł z nim (r. 1606) pokój wiedeński, przez który Boczkaj otrzymał Siedmiogród i część górnych Węgier, a dla protestantów węgierskich i siedmiogrodzkich, zawarował na wieczne czasy wolność ich wyznania. Gdy zaraz potém umarł, zasiadł na tronie siedmiogrodzkim (r. 1608) Gabryjel Batory. Rudolf II nie chciał potwierdzić pokoju wiedeńskiego. Maciej więc najprzód ogłosił go za obłąkanego, a potém wymógł na nim (r. 1608), nietylko to potwierdzenie; ale oraz odstąpienie sobie berła Austryi, Morawii i Węgier. Stany austryjackie złożyły Maciejowi hołd dopiero wtedy, kiedy podpisał „Rezolucyję kapitulacyjną", która różnowiercom wszelkie odebrane im prawa zwróciła i takowe na Austryję Wyższą rozciągnęła. Węgrzy ukoronowali go wtedy dopiero, kiedy im zapewnił wolność religijną tak dla ewangelików reformowanych, jak dla augsburskich, ograniczenie Jezuitów, oddalenie cudzoziemców z twierdz i urzędów, wybór przez sejm palatyna z dwóch katolików i dwóch protestantów, przez króla przedstawionych, oraz zezwolenie stanów przy każdém wypowiedzeniu wojny. Rudolf II pozostał tylko przy Czechach, a pragnąc przy nich utrzymać się, nadał im (r. 1609) tak zwany „List majestatowy" *(Majestätsbrief)*, przez który protestantom przywrócił ich prawa. Kiedy bezdzietny Rudolf mianować chciał kogo innego swoim następcą, Maciej przybył do Pragi (r. 1611) i zmusił Rudolfa do odstąpienia mu i czeskiego berła. Przy koronacyi, Maciej wyraźnie potwierdził stanom czeskim prawo wyboru króla i wolność religijną na mocy listu majestatowego. Nadmienić tu wypada o projekcie króla francuzkiego Henryka IV: rozebrania monarchii austryjackiej, jakoby dla uspokojenia Europy. Pokój ten wieczny miał, podług autorów niemieckich, polegać na tem, aby w Europie było 5 państw obieralnych, 6 dziedzicznych, 4 republikańskie. Czechy, Morawia, Szląsk i Luzacyja miały przypaść naczelnikowi unii protestanckiej, Fryderykowi elektorowi palatynatu. Węgry z Siedmiogrodem, powiększone arcyksięstwem austryjackiém i krajami naddunajskiemi Turcyi, miały stanowić jedno z pięciu państw obieralnych. Styryja, Karyntyja i Kraina miały przypaść Bawaryi, Tyrol Szwajcaryi, a Austryja przednia Würtembergowi i księstwu Baden. Właśnie kiedy Henryk IV gotował się do wojny, celem wykonania tego ulubionego planu swego, padł (r. 1610) z ręki *Ravaillac'a*.—W takich stosunkach Europy, objął rządy cesarstwa niemieckiego Maciej I (r. 1612). W rok potém zasiadł na tronie Siedmiogrodu po Gabryjelu Batorym Gabryjel Bethlen, obrany księciem za wpływem Turcyi. Za 7-mio letniego panowania Macieja powstała owa sławna 30-to letnia wojna. Nie mając dzieci, ani bratańców, przysposobił sobie za życia następcę w krewnym swym Ferdynandzie z linii styryjskiej. Omijając ostrożnie wyrazu „wybór" wyjednał Maciej ukoronowanie jego 1617 w Pradze, a 1618 w Presburgu. Ferdynand pod względem wyobrażeń był niemieckim Filipem II. Jakoż w 13 dniach wygnał na raz wszystkich protestantów z swojej Styryi, a duchownych protestanckich, którzy powrócili, śmiercią ukarał. Podczas choroby Macieja, Ferdynand jako przysposobiony następca jego, przygotowywał się już do przyszłych rządów. Chociaż w liście majestatowym stało wyraźnie, że wolność stawiania kościołów protestanckich służy Pradze, Kutnym Horom (Kuttenberg) i wszystkim innym; przecież wytłómaczono, że prawo to służy tylko miastom wolnym królewskim. Kiedy więc protestanci czescy w mieście biskupiem Klostergrab i w mieście klasztorném Braunau, dwa kościółki wystawili, biskup

i opat, niemcy, kazali je zamknąć i zrzucić. To sprawiło powszechną obawę o swobodę religijną. Hr. Thurn, Lobkowicz, Kinski i 8 innych magnatów czeskich, udało się (23 Maja 1618) do gubernatora cesarskiego na zamek Praski, gdzie po sprzeczce, wyrzucili radców Martinitza i Slawatę, oraz pisarza Plattera przez okno. (Trafem, mimo wysokości 80 stóp, żaden z nich nie został uszkodzony; bo padli na śmiecie). Ustanowiono rząd narodowy, złożony z 30 dyrektorów i wygnano jezuitów, stanowiąc, że ktoby się za nimi wstawiał, ma być uważanym za zdrajcę kraju. Ferdynand widząc, że chory na podagrę Maciej nic nie przedsiębierze, kazał jego poufnego ministra i kardynała uwięzić, i doniósł o tém cesarzowi. Cesarzowa umarła. Ferdynand zaś zebrał oddziały wojsk: hiszpańskich, niderlandzkich, węgierskich, włoskich i niemieckich pod dowództwem Dampierra i Boucquoi, uczniów hiszpańskiego Spinoli. Ale Thurn, Fels, Bubna, Kaplirz pobili ich i wyparowali prawie z całych Czech, kiedy nadeszła wiadomość, że Maciej życie zakończył (1619). Thurn obległ Wiedeń i zajął przedmieścia jego (1619). W Austryi wyższej stany, po większej części protestanci, zebrały się pod Karolem Jörger. Do wiedeńskiego Burgu weszło 16 protestanckich stanów Austryi niższej, i Andrzej *Thonradtel* prosił Ferdynanda o podpisanie ich żądań. W tejże chwili nadleciała do Burgu jazda *Dampierr'a.* Thurn cofnął się. Ferdynand pośpieszył do Frankfurtu, gdzie go cesarzem obwołano. Czesi zaś obrali sobie za króla wyżej wspomnionego Fryderyka I, księcia elektora palatynatu i naczelnika unii protestanckiej. Bethlen śpiesząc Czechom w pomoc, zdobył Węgry, zajął Presburg, i (1620 r.) obrany został królem węgierskim. Unija Niemiec protestanckich, Szwecyja, Danija, Hollandyja, Sabaudyja, Wenecyja i Siedmiogród, uznały Fryderyka I królem czeskim; ale on zamiast Czechom, oddał dowództwo wojska swoim Niemcom. Wyruszył przeciw niemu Maxymilijan, książe Bawaryi, z Tillym, który wzrósł w Niderlandach pod Albą i Spinolą. Złączywszy się z Boucquoi'm stanęli w 50,000 na Białej górze pod Pragą. Fryderyk tymczasem w Pradze bankietował. Czesi w 34,000, pod dowództwem książąt Anhalt i Hohenlohe oraz hr. Thurn'a, zostali na głowę pobici (8 Listopada 1620) i Fryderyk zaledwie miał czas uciec z Pragi na Wrocław do Berlina, z żoną i dziecięciem. Papiery, które w Pradze zostawił, przesłano do Wiednia. Zima przeszła bez prześladowania. Wielu z tych, co się schronili za granicę, powróciło. Na raz, w jednym dniu, uwięziono w Czechach mnóstwo osób, i dnia 27 Czerwca 1621, odbył się w rynku Starego miasta Pragi sąd, pod przewodnictwem cesarskiego gubernatora, Karola księcia Liechtenstein. 26 najznakomitszych magnatów, najwyższych urzędników i najświatlejszych Czechów zostało ściętych lub powieszonych. Między nimi był sędzia najwyższy hrabia Schlik, prezes sądu appellacyjnego Budowec, prezes kamery Harant, 5 najwyższych dyrektorów kraju, rektor uniwersytetu, (sławny doktór) Jessenski. Zagrożono najsroższemi karami tym, którzy nie będąc ujęci, sami się nie oskarżą; 728 szlachty zgłosiło się więc samych. Ze sprzedaży konfiskat wpłynęło 24 milijonów kóp groszy czeskich do skarbu cesarskiego. Rozdarowano też część tych dóbr szlachcie niemieckiej i cudzoziemskiej, oraz Jezuitom i innym zakonom. Ferdynand rozciął własnoręcznie list majestatowy królestwa czeskiego, a gubernator jego, Liechtenstein, wydał 15 rozporządzeń, zmuszających protestantów do przyjęcia wyznania rzymsko-katolickiego, pod karą odsunięcia od rzemiosła, zarobku, handlu, chrztu, ślubu i pogrzebu kościelnego, pod karą pieniężną za niechodzenie na mszę, pod nieważnością testamentu, wydaleniem ze szpitalów, konfiskatą majątku i t. d. Zniszczono napis na grobowcu Żyżki, wykopano i spalono kości kaznodziei Rokiczany, zdjęto kielich Prokopa, i przez 10 lat głowy Czechów,

w rynku Starego miasta straconych, były zatknięte po nad mostem praskim. Różni uczeni czescy postradali wolność lub życie; Lomnicki, poeta, otrzymał 100 kijów; po czém umarł. Uniwersytet oddano Jezuitom. Czeszczyznę rugowano łaciną i niemczyzną. Kościoły i szkoły protestantów, oraz ich fundusze, oddano duchowieństwu katolickiemu. 30,000 rodzin protestanckich uciekło za granicę. Co pozostało, musiało udawać katolików i mówić po łacinie lub po niemiecku. Tak rok 1621 zgasił na lat 200 życie umysłowe narodu czeskiego. W ciągu 18-tu lat panowania Ferdynanda, liczba miast w Czechach zmniejszyła się z 732 do 150, wsi z 30,700 do 6,000, ludności z 3,000,000 do 780,000. Nic podobnego do owego czasu w Europie nie widziano. Odtąd Czechy stały się prostą prowincyją niemiecką. Dalszy ciąg 30-to letniej wojny opisany jest pod artykułami: *Niemcy*, *Gustaw Adolf*, *Wallenstein*, *Trzydziestoletnia wojna* i t. d. Podczas tej wojny Albrecht Wallenstein ofiarował się cesarzowi wystawić swoim kosztem 50,000 ochotnika. Ferdynand II przystał na to, a stojąc na szczycie pomyślności, wydał Edykt restytucyjny z r. 1629, zadający w Niemczech cios śmiertelny protestantyzmowi. Wtedy r. 1630 wylądował na wyspie Rugii opiekun reformacyi, Gustaw Adolf, król Szwedzki; a kardynał Richelieu, który we Francyi wytępiał protestantów, wsparł ich w Niemczech z zazdrości przeciw cesarzowi. Gustaw Adolf poległ (r. 1632) pod Lützen, jako zwycięzca. Wallenstein, obwiniony z powodu bezczynności, iż pragnie zostać królem Czeskim i wchodzi w tej mierze w porozumienie się ze Szwedami, został z rozkazu cesarza w Chebie (Eger) r. 1634 zabity. Pełno Hiszpanów, Włochów, Irlandczyków w wojsku cesarskiém służących, posiadło w Czechach majątki, na skarb zabrane. Wojna wrzała z największą zaciętością, w całym prawie obrębie cesarstwa niemieckiego. Trwogą przejęty był Wiedeń, kiedy szwedzki Banner zbił i pojmał Montecucul'ego w Czechach (r. 1639); kiedy Torstenson na Głogów i Ołomuniec podstąpił aż pod przedmieścia Wiedeńskie (r. 1643); kiedy Jerzy Rakocy I, książę Siedmiogrodzki, wezwał Węgrów do broni, obiecując im swobodę religijną i narodowość (r. 1644); kiedy Torstenson odniósł (r. 1645) zwycięztwo pod Jankowicami, i stanął pod Wiedniem. Ale Ferdynand III, zawarł z Rakocym I pokój w Baczu (1645), mocą którego odstąpił mu twierdzę Tokaj i 7 komitatów węgierskich, a w części Węgier przy sobie pozostałych, wrócił protestantom 90 z 400 zabranych kościołów. Roku 1645 podpisał w tej mierze akt w Lincu. Nareszcie w pokoju westfalskim (1648) porównano prawa polityczne wyznania: ewangelicko-augsburgskiego i ewangelicko-reformowanego, z rzymsko-katolickiem; a co do obszerności ich posiadłości, wzięto za zasadę rok 1624. Przecież pokój ten nie przyniósł ulgi Czechom i Austryi; bo twierdzono, że się równie jak amnestyja, nie rozciąga do dziedzicznych krajów cesarza. Na 16 mil w około Pragi było wtedy wszystko pustynią. W samym obwodzie Sazawskim leżało 400 wsi i miasteczek w gruzach. Kopalnie w Horach Kutnych (*Kuttenberg*) i Joachimsthal stały puste; bo górnicy, jako protestanci, co do nogi byli wymordowani lub uciekli. W całém królestwie czeskiém nie było miasta, ani wsi, ani zamku, któreby w 30sto-letniej wojnie nie były złupione lub spalone. Tysiące księgozbiorów i archiwów poszło z dymem. Bibliotekę zamku praskiego wywieziono do Sztokholmu.—Po Ferdynandzie III wstąpił na tron drugi syn jego, cesarz Leopold I (r. 1657—1705). W Siedmiogrodzie utrzymywał się jeszcze prawdziwy madziaryzm. Tu panowały nietylko 2 wyznania ewangelickie, ale jeszcze i trzecie: Unitaryjuszów. Tu było schronienie wszystkich węgierskich wychodźców. Kemeny, opiekun małoletniego Franciszka I Rakocego, poddał

się cesarzowi Leopoldowi, i Montecuculi obsadził Siedmiogród, a Kemeny został księciem. Ale w rok potém (1662) Kemeny zginął w potyczce. Turcy w sto tysięcy przekroczyli pod Osiekiem (Essek) Drawę a pod Budą Dunaj. Sejmy zgromadzone w Węgrzech i Niemczech okazały wielką oziębłość. Montecuculi zbił wprawdzie Turków pod ś. Gothardem (r. 1664); ale Leopold nie korzystał ze zwycięztwa, lecz odstąpił im Wielki Waradyn, uznał Apaffiego niepodległym księciem Siedmiogrodu, i zawarł z Turkami rozejm na lat 20. Z papierów zmarłego Palatyna Wesseleniego dowiedział się Leopold, że Węgrzy, opierając się na warunkach ustawy swej z r. 1622, myślą o zmianach. Uwięziono natychmiast Franciszka I Rakocego, Nadasdego, Zriniego, Frangipaniego i Tattenbacha. Tylko pierwszy, za wstawieniem się matki, i zostawszy katolikiem, ocalał. Reszta Węgrów przez sąd niemiecki osądzoną i ściętą została w Wienerisch-Neustadt; Tattenbach w Gradcu. Odtąd Leopold i gubernator jego, Wielki Mistrz Krzyżacki Ampringen, obchodzili się z Węgrami coraz ostrzej. A gdy pomimo upływu 24 lat od wstąpienia na tron Leopolda I, sejmu wcale nie zwoływano, rozpoczęła się nowa wojna węgierska. Młody i odważny Emeryk Tököly stanął (r. 1679) na czele 20,000 Węgrów, i wpadał aż do Styryi, Austryi i Morawii. Za wdaniem się Ludwika XIV, przybyło do Tökölego 16,000 Polaków. Mahomet IV przysłał mu 12,000 Tatarów. Po zabraniu miast górniczych Tököly bił pieniądze wyobrażające popiersie jego z podpisem: „za wolność i wiarę.“ Inne wyobrażały Ludwika XIV, z podpisem „obrońca królestwa węgierskiego.“ Właśnie kończył się 20-to letni rozejm z Turkiem. Sułtan żądał od cesarza, aby Węgrów utrzymał przy prawie wyboru króla, przy prawie insurrekcyi i przy wolném wyznaniu protestanckiém. Leopold odrzucił propozycyje; Tököly wezwał o pomoc Turków. Ludwik XIV skłonił Dywan do wypowiedzenia wojny Leopoldowi. Tököly posiadał ogromne majętności przez ożenienie się z sławną z piękności i rozumu Heleną z Zrinich, po Franciszku I Rakocym pozostałą wdową. Zajął on Nitrę i wyspę dunajską Schütt, a Basza Budy, przyjął go w Budzie jako monarchę górnych Węgier. Apaffy książę siedmiogrodzki, wyruszył także przeciw cesarzowi do boju. Nareszcie i Wielki Wezyr Kara Mustafa, przeprawił się przez Drawę i z 200,000 ciągnął prosto na Wiedeń. Leopold I schronił się do Lincu. Naczelny wódz, książę Karol Lotaryński, kazał cały kraj od Komarna i Raby do Wiednia zamienić w pustynię, i ruszył przeciw Tökölemu ku Presburgowi. Obronę Wiednia powierzył Ernestowi Rüdiger'owi hr. Stahremberg, który z 20,000 bronił się najwaleczniej od dnia 14 Lipca do 12 Września 1683 r. przeciw napadom 270,000 Turków. Nareszcie 11 Września 1683 r. ukazało się wojsko polskie pod Sobieskim, na wzgórzach Leopoldsbergu i Kahlenbergu. Nazajutrz Jan III, na czele swoich Polaków oraz wojska rzeszy niemieckiej, odniósł owe wiekopomne zwycięztwo, a 13 Września odbył wjazd do Wiednia, gdzie wszystko ręce i nogi jego całowało. W parę dni potém przybył Leopold do Wiednia i pod Schwechat zjechał się z Sobieskim. Po bitwie pod Ostryhomem (Gran), Jan III wrócił przez Karpaty do Polski. Wojsko cesarskie uderzyło na Budę, ale zostało odpartém. Zabrało Preszów, Tokaj, Koszyce, Osiek (Essek), a Kara Mustafa został w ucieczce zamordowany. Ponieważ cesarz za pierwszy warunek pokoju kładł wydanie sobie Tökölego; przeto Turcy schwyciwszy swego sprzymierzeńca, odesłali go w kajdanach tymczasowo do Stambułu. Siedmiogrodzki Apaffy skłaniał się do uznania zwierzchnictwa Austryi. Te dwie okoliczności ułatwiły księciu Karolowi Lotaryńskiemu zdobycie Budy (1686), a tak po 146 latach zniknął półksiężyc z wież stolicy węgierskiej. Leopold wysłał do górnych Węgier generała Caraffa, który schwyciwszy mnóstwo Węgrów, założył sąd swój

w Preszowie (Eperies). Opatrzony przez Leopolda I, w pełnomocnictwo nieograniczone, ścinał, palił, pastwił się dziki ten Neapolitańczyk nad szlachtą węgierską i duchownemi protestanckimi, w sposób najwyszukańszy. W jednym dniu 9 Maja 1687 r. skończyło życie 30 obywateli na rusztowaniu. Preszów stał się dla Węgier tém, czém był rynek Starego miasta Pragi dla Czech. Wieki nie zatrą pamięci tej rzezi (*Laniena Eperiensis*). Wojsko cesarskie po większej części z cudzoziemskich ochotników złożone, pobiło Turków (1687) na głowę pod tym samym Mohaczem, gdzie r. 1526 zginął był Ludwik Jagiellończyk. Korzystając z wszystkich tych okoliczności, Leopold zwołał sejm węgierski do Presburga (1687). Przestraszonym stanom przedłożono wniosek zamiany obieralności tronu węgierskiego na dziedziczny w rodzinie Habsburgsko-austryjackiej, a w braku jej, w rodzinie Habsbursko-hiszpańskiej. Wniosek ten przyjęto, i prawo insurrekcyi zniesiono. Za to, obok wyznania rzymsko-katolickiego, ogłoszono wyznania ewangelicko-reformowane (kalwińskie), i ewangelicko-augsburskie (luterskie) za religije w kraju węgierskim przyjęte (*religiones receptae*); ale cenzurę oddano Jezuitom. Te były w Węgrzech najbliższe skutki odsieczy Wiednia. Margrabia Ludwik Badeński, dobył Munkaczu i Belgradu; zajął Siedmiogród a nawet Widyn, w Bułgaryi. Ale Ludwik XIV przerwał dalsze postępy wojsk cesarskich wypowiedzeniem wojny Leopoldowi I (1688). Podczas kiedy takowa wrzała nad Renem, Wielki Wezyr, Mustafa Kuprili, odebrał Austryjakom wszystkie ich zdobycze w Bułgaryi, Bośnii, Serbii i Albanii; Tököly uwolniony, stanął po śmierci Apaffiego w Siedmiogrodzie, i Turcy śpieszyli pod Budę, kiedy margrabia Badeński, pobił ich pod Salanken'em, gdzie Kuprili zginął. Sam Mustafa II nadciągnął nad Cisę, aby się z Tökölim połączyć; ale gdy się przez tę rzekę pod Zentą przeprawiał, młody Eugenijusz książę sabaudzki poraził go tak (1697), iż odtąd nigdy stopa turecka w środkowych Węgrzech nie postała. Leopold zawarł pokój w Karłowcach (r. 1699), przez który pozostawił Turkom Belgrad i Banat Temeski; ale zatrzymał Węgry północno-wschodnie i Sławonije. Syn Apaffiego odstąpił cesarzowi, za pensyją roczną, Siedmiogród (r. 1699). Odtąd księstwo to stale do Austryi przyłączoném zostało, i dotąd przy niej zostaje. Tak stały rzeczy, kiedy 1 Listopada 1700 r. umarł w Madrycie Karol II bezpotomnie. Do następstwa po nim, rościł sobie prawo cesarz Leopold dla drugiego syna swego, arcyksięcia Karola. Ale Karol II, z porady papieża Innocentego XIII, mianował był następcą swoim Filipa, który był wnukiem siostry jego, a żony Ludwika XIV. Ludwik XIV wysłał natychmiast wnuka Filipa V do Madrytu, a agentów do Węgier. Tu wszystkich oczy zwrócone były na Franciszka II Rakocego. Zmarły ojciec jego, Franciszek I, należąc do zmowy z r. 1671, zaledwie ocalał. Matka poszedłszy w 2-giem małżeństwie za Tökölego, była z mężem w Turcyi. Dziad i wuj jego (Zriniowie), zginęli w skutku wyroków. Sam Franciszek, pojmany przez wojsko cesarskie, wychowany był w szkole klasztornej w Czechach. Hrabia austryjacki, który się z siostrą jego ożenił, wyjednał mu pozwolenie podróżowania do Niemiec. Tu Rakocy zaślubił Landgrafównę Heską, i właśnie wrócił z nią do zacisza swego w Szaryszu (na Spiżu), kiedy podejrzliwy Leopold I kazał go pojmać i w Wienerisch-Neustadt uwięzić. Piękność i odwaga młodej Rakocowej ułatwiła mężowi ucieczkę do Polski, dokąd już wprzódy schronił się przyjaciel jego, Mikołaj hr. Berczeni (Bercsenyi). Obaj niedługo potém przeszli Karpaty i zjawili się w Munkaczu (14 Czerwca 1703). Ten był początek wojny węgierskiej. Karolyi, Forgacz, Esterhazy, protestanci i katolicy, garnęli się pod chorągwie Rakocego. Samo nazwisko *Kuruców* (malkontentów) siało postrach między Austryjakami.

Konfederacyja węgierska ogłosiła niepodległość Węgier. Rakocy obrany księciem; ale otoczony radą 24-ch. Coraz liczniejsze wojska węgierskie wpadały z górnych Węgier aż do Morawii, Austryi i Styryi, nawet aż na przedmieścia Wiednia. Generał Heister wstrzymał ich zapędy i pobił ich pod Rabą i Tyrnawą; kiedy śmierć Leopolda I (1705), zakończyła 48 letnie jego panowanie.—Syn jego Józef I (od r. 1705 do 1711) oddalił zaraz Jezuitów od dworu swego, a ponieważ papież Klemens XI trzymał z Ludwikiem XIV, Józef I kazał nuncyjuszowi papieskiemu Wiedeń opuścić, i zajął państwo papieskie. Papież musiał wojsku cesarskiemu przejścia do Neapolu dozwolić, a swoją własną siłę zbrojną zmniejszyć. Rakocy stał na szczycie swéj potęgi. Już tylko 6 twierdz (Hermanstadt, Wielki Waradyn, Petrowaradyn, Peszt, Buda i Leopoldstadt) było w ręku cesarskich. Wojsko stanów skonfederowanych węgierskich wynosiło 75,000. Byli tam i kirassyjery z Niemiec, i grenadyjerowie francuscy, i Polacy, i Tatarzy. Szczególniej w inżynieryi i artylleryi liczono wielu Francuzów. Ale cesarski Herbeviller zajął nagle Siedmiogród, a Józef I zawarł z konfederacyją węgierską zawieszenie broni. Rakocy i Berczeni, rozpisawszy sejm do Onodu (1707), ogłosili za namową Ludwika XIV tron węgierski za wakujący. Wszelako ustały wkrótce w Węgrzech posyłki pieniężne z Francyi; nikła nadzieja utrzymania niepodległości. Józef I postępował względem powstańców, ciągle z największém umiarkowaniem, a Heister zajął powoli komitaty: Trenczyński, Orawski i Liptowski, Kremnicę i Szliawnicę, oraz miasta Spiskie. Rakocy z Bereczenim udali się przez Karpaty do Jaworowa (koło Lwowa). Podczas nieobecności Rakocego cesarz Józef oświadczyć kazał Węgrom, że jeżeli nie będą obstawać przy prawie wyboru króla i insurrekcyi, zapewnia im swobodę religijną, przywileje szlachty, wolność jej od podatków, oddalenie cudzoziemców od urzędów i t. d. Nim Rakocy z Berczenim wrócili, Carolyi zawarł z pełnomocnikiem cesarza, Palffym, pokój (29 Kwietnia 1711) w Satmarze, nie wiedząc, że przed 12 dniami cesarz umarł. Rakocy nie chciał korzystać z amnestyi i nie powrócił już do Węgier; ale z Jaworowa udał się na Gdańsk i Paryż do Konstantynopola, gdzie w bliskości, w Rodosto, życie zakończył. Wielka część miast węgierskich, leżała w gruzach. Rakocy był pierwszym, który za obronę kraju, wielu włościan był usamowolnił. Morowe powietrze ogromnie kraj wyludniło. Zaraza przeszła do Austryi, a ztamtąd do nieszczęśliwych Czech, gdzie więcej jak $1/7$ część ludności wymarła. Tak krótkie panowanie Józefa I zniszczyło nadzieję polepszeń w rządzie i kraju.—Ponieważ Józef I umarł bezdzietnie, przeto berło po nim, spadło na brata jego Karola VI, pretendenta do korony hiszpańskiej. Europa obawiała się, aby na głowie jego nie zjednoczyły się znowu, jak przed 200 laty za Karola V, korony Hiszpanii, Ameryki, Indyj Wschodnich, Belgii, Medyjolanu, Neapolu i Sycylii, Niemiec, Austryi, Czech i Węgier. Anglija więc zawarła z Francyją pokój w Utrecht (1713), do którego i inne mocarstwa przystąpiły, i w nim postanowiono, że Hiszpanija i Indyje, pozostać mają pod berłem Filipa V (Bourbona); Sabaudyja otrzymała Sycyliją i tytuł królestwa; inni inne kraje. W rok potém (1714) przystał na to i Karol VI w pokoju Rasztadzkim i Badeńskim, i zatrzymał Belgiją, Medyjolan, Neapol i wyspę Sardyniję, którą (1720) zamienił na Sycyliję. Zwycięztwa księcia Eugenijusza pod Petrowaradynem i Belgradem sprawiły, iż w pokoju Pasarowickim (1718) granice Węgier rozszerzyły się nabyciem Temeszwaru, Belgradu, Wołoszczyzny po Alutę, i znacznej części Bośnii i Serbii. Ale w pokoju Belgradzkim (r. 1739), wszystkie te kraje na nowo do Austryi odpadły; bo Karol wszystkie swe starania ku temu zwrócił, aby, niemając syna, córce swojej następstwo w krajach dziedzicznych zapewnić. Ułożył

sankcyję pragmatyczną i skłonił mocarstwa europejskie do jej przyjęcia. Stanowiła ona, że kraje domu austryjackiego tworzą całość nierozdzielną, i że w braku mężczyzn kobiety następują. Sejm węgierski przyjął sankcyją r. 1722. Kiedy po śmierci Augusta II, króla polskiego, przyszło do walki między synem jego, Augustem III, a Stanisławem Leszczyńskim, i pierwszy osiadł na tronie, Leszczyński schronił się do księztwa Dwóch mostów (*Zweibrücken*) za Renem, należącego do przyjaznego mu króla szwedzkiego. Ludwik XV zaślubił córkę Stanisława, i w pokoju wiedeńskim z 1737 roku wyjednał, że Lotaryngiją przeznaczono na dożywocie dla Stanisława, a po jego śmierci dla Francyi. Toskaniją zaś, której Medyceusze wymarli, otrzymał Franciszek, książę lotaryński, który właśnie zaślubił był córkę cesarską, Maryję Teressę. Z Neapolu i Sycylii utworzono oddzielne królestwo Bourbońskie, a Austryja za to otrzymała Parmę.—Zaledwie Karol VI oczy zamknął (1740), Karol Albert, książę elektor bawarski, niezważając na sankcyją pragmatyczną, wystąpił z pretensyją swoją do monarchii austryjackiej. Był on potomkiem najstarszej córki Ferdynanda I. Francyja, Hiszpanija, Prussy oświadczyły się za nim. Fryderyk II, król pruski, wkroczył do Szląska (1740), przedstawiając, że w czasie wojny trzydziestoletniej i po niej, Austryja zajęła szląskie księztwa Karnów (*Jägerndorf)*, Brzeg i Lignicę, do których on miał prawo dziedziczenia. Protestanci szląscy przyjęli go, jako zbawcę. Rozpoczęła się wojna o sukcessyję austryjacką. Karol Albert wkroczył do Austryi wyższej, odebrał hołd w Lincu i koronował się w Pradze, gdzie go patryjoci czescy także z radością przyjęli (1741). Obrany też został cesarzem rzymskim. Ale Maryja Teressa schroniła się, z nowo-narodzonym synkiem swym na ręku, do Presburga, powierzyła się wierności i waleczności narodu węgierskiego, i oto sejm cały dobywszy szabli zawołał jednogłośnie: *Moriamur pro rege nostro, Maria Theresia* (11 Września 1741 r.). Wkroczyli więc Madziary i Słowianie do Bawaryi i Czech; i aby się z Fryderykiem ułatwić, odstąpiła mu Maryja Teressa w pokoju wrocławskim (1742) Szląsk z wyjątkiem obwodu cieszyńskiego i karnowskiego *(Jägerndorf)*. Wódz francuzki Bellisle wycofał się z Pragi i Czech, i (1743) Maryja Teressa koronowała się w Pradze. W rok potém Francyja, która dotąd tylko jako sprzymierzona cesarza Karola VII działała, wypowiedziała wojnę wprost Anglii i Austryi, i znowu złączyła się z Fryderykiem II. Ten rozpoczął drugą szląską wojnę. Wpadłszy do Pragi i zająwszy Budiejowice, zagroził Wiedniowi, a Karol VII odebrał swój Mnichów *(München)*. Ale po raz drugi wyruszyli Węgrzy. Fryderyk II uciekł do Szląska, a Karol VII umarł. Syn jego zrzekł się pretensyi do Austryi, i mimo sprzeciwiania się Fryderyka II, obrano cesarzem rzymskim męża Maryi Teressy, Franciszka I (1745 r.). Fryderyk II pozostał przy Szląsku, a gdy (1748 r.) przyszło do pokoju akwisgrańskiego, Austryja odstąpiła Parmę księciu Bourbon'owi hiszpańskiemu. W ciągu ośmiu lat następnego pokoju zmieniły się okoliczności. Maryja Teressa postanowiła użyć wszelkich środków, aby Fryderykowi Szląsk odebrać. Porozumiała się z cesarzową rossyjską Elżbietą, a nawet pisała do pani Pompadour, wszechmocnej u Ludwika XV. Po raz pierwszy, po tylu wiekach, ujrzała Europa zdziwiona w Wrześniu 1755 roku związek zawarty między Austryją i Francyją. Ale Fryderyk II dowiedziawszy się o ich zamiarach, wpadł do Drezna (1756 r.), zbił cesarskich pod Lowosicami i pod Pragą (1757). pobity został pod Kolinem, wygrał bitwę pod Rossbach i drugą pod Leuthen, i znowu cały Szląsk posiadał. (Bombardowanie Pragi przez dni 19 zniszczyło w niej 880 domów). Sławna ta siedmioletnia wojna na tém się skończyła, że gdy roku 1761 Austryjacy zajęli Saxoniją i resztę Szląska a Rossyjanie Pomeraniją, i kiedy Francyja dwie armije

przez Ren nadsyłała, i zdawał się już zbliżać zgon monarchii pruskiej, śmierć cesarzowej Elżbiety (1762 roku) Prussy uratowała. Następca jej Piotr III, wielki wielbiciel Fryderyka II, kazał wojsku swemu przyłączyć się do niego; a tak pokój Paryzki i Hubertsburski (1763 r.) nie przywróciły Austryi Szląska. Po zgonie Franciszka I (1765 r.) nastąpił po nim w cesarstwie syn jego Józef II. Chociaż Maryja Teressa przybrała go za współregenta dziedzicznych krajów swoich, jednak, równie jak wprzódy mężowi, nie dozwoliła mu żadnego wpływu na sprawy rządowe, wyjąwszy na wojskowość. Myśl zjednoczenia Austryi z Francyją, była myślą Kaunitza; dokonał on tego, że drugi syn cesarzowej zasiadł na tronie Toskanii, która się odtąd stała sekundogeniturą domu habsbursko-lotaryńskiego. Trzeci syn, Ferdynand, ożenił się z ostatnią księżniczką Modeny, z domu Este, i został księciem Modeny-Este. Córka Maryi Teressy, Amelija, była za panującym księciem Parmy; Karolina za królem neapolitańskim, a najmłodsza Maryja Antonina zaślubiła Ludwika XVI króla francuzkiego. Te związki domu austryjackiego sprawiły mu wielki wpływ w Europie; wkrótce też potém korzystając z bezwładności rządu w sąsiedniej Polsce, Kaunitz skłonił cesarzowę do przyjęcia projektu podanego przez Fryderyka II, a popartego przez Katarzynę II, podziału tego kraju (1772 r.). Austryjaccy dyplomaci nałamali sobie niemało głowy wyszukując w dawnych dziejach pretensyj królów węgierskich do Spiżu (*Zips*), do księztw szląskich Zatora i Oświecimia, do czerwono-ruskich księztw (a chwilowo królestw) Halicza i Włodzimierza. Wojsko cesarskie wkroczyło do kraju, najprzód dla utworzenia kordonu przeciw morowemu powietrzu, potém nakazano złożenie sobie hołdu, i bez wystrzału wcielono do monarchii prowincyją większą, niż Czechy razem z Morawiją, bo wynoszącą 1413 mil □ z 2½ milijona mieszkańców. Roku 1773 sejm warszawski przyjął to odstąpienie. Odtąd związek z resztą Polski przerwano, język i prawa niemieckie coraz bardziej rozszerzano, a za pomoc udzieloną Rossyi w wojnie przeciw Turcyi, otrzymała Maryja Teressa (1777 r.) część Multan, zwaną Bukowiną, nader ważną dla Austryi, bo łączącą Siedmiogród z Galicyją —Cesarz Józef II, z domu habsbursko-lotaryńskiego, który po piętnastoletniem niby współ-panowaniu z matką, 1780 r. sam osiadł na tronie, układał się był osobiście, jeszcze 1768 i 69 r. z Fryderykiem II w Nisie i Unczowie (Mährisch-Neustadt); w 1777 r. odwiedził siostrę i szwagra w Versailles, a 1780 roku był w Mohylewie nad Dnieprem u cesarzowej Katarzyny II. Później udał się (1781 r.) powtórnie do Francyi, a 1787 roku zjechał się znowu z cesarzową Katarzyną II w Chersonie. Atoli spory jego z Hollandyją, projekt zmiany Niderlandów austryjackich za Bawaryją, i pierwsza wyprawa Austryi z Rossyją na Turcyją, skończyły się niepomyślnie; bo Austryja nie wyjednała sobie wolnej żeglugi na Skaldzie; siedmdziesięciodwuletni Fryderyk II utworzył (1785 r.) związek książąt niemieckich, opierający się zamianie Bawaryi, i Józef zamiaru swego zaniechał; a chociaż austryjacki Koburg zdobył (1788) Chocim, Turcy zabrali równocześnie Banat, zaraźliwe zaś choroby, z bagien się wywiązujące, wyniszczyły wojsko cesarskie; i sam Józef II zdrowie swoje w wyprawie tej podkopał. Równie nieszczęśliwą była myśl cesarza ujednostajnienia zarządu w całém swojém państwie, i dźwignienia oświaty w prowincyjach czeskich, polskich i węgierskich przez zniemczenie ich. Józef II nie koronował się na króla węgierskiego, aby nie zaprzysięgać ustawy zasadniczej z roku 1222; niezwoływał sejmu węgierskiego lub siedmiogrodzkiego, spodziewając się oporu stanów uprzywilejowanych; rządził w krajach węgierskich tak, jak w innych prowincyjach, to jest jak monarcha nieograniczony; a gdy stany belgickie odmówiły dwukrotnie zezwolenia na nowe podatki, dopóki skargi ich nie będą

wysłuchane, Józef II (1789 r.) uchylił ich ustawę zasadniczą *(Joyeuse entrée)*. Widząc na co się we Francyi zanosi, usiłował Józef II w państwie swojém zaprowadzić reformy z góry, aby nie próbowano wprowadzić je z dołu. Ceniąc godność i prawa człowieka, według pism ówczesnych filozofów, Józef II zaczął panowanie swe od zniesienia w całém swém państwie niewoli osobistej (d. 1 Listop. 1781 r.) i ogłoszenia tolerancyi (d. 13 Października 1781 r.); w czém wyprzedził o kilka lat Francyją. Ograniczono robociznę i inne ciężary włościan; cesarz dozwolił im skarg na uciemiężenie, ustanowił im obrońców z urzędu; dał wolność żenienia się, oddawania dzieci do rzemiósł i szkół. Ale, wyjąwszy niektóre prowincyje niemieckie, pozostali jeszcze włościanie *glebae adscripti*, i ciągle byli robocizną i daninami przygnieceni. Celem wymiaru sprawiedliwości ogłoszoną została dla prowincyj niemieckich, czeskich i galicyjskich pierwsza część kodexu cywilnego i nowe prawo karne. Kodex cywilny z r. 1786 zbudowany głównie na prawie naturalném, nie zna wcale małżeństwa cywilnego. Kodex postępowania zatrzymał sądy przy drzwiach zamkniętych. W kodexie karnym z 1786 r. zniósł Józef II zupełnie karę śmierci, zmieniając ją na wieczne więzienie, skazanie do galer i piętnowanie; złagodził prawie wszystkie kary, a mianowicie za obrazę religii; opuścił całkiem kary na czarownice, czarnoksiężników i t. d. Zresztą odebrano miastom i dominijom prawo miecza, i wzmocniono powagę prawa, przez odmawianie ułaskawień bogatym lub szlachcie. Pragnąc dźwignąć i upowszechnić oświatę, zakładano tysiącami szkółki ludowe; prawda, że niemieckie. Powstał uniwersytet we Lwowie (1784 r.), *Josephinum* w Wiedniu. Utworzono mnóstwo zakładów naukowych. Cenzura tak złagodniała, iż Józef II dozwolił nawet „krytyki (byle nie była paszkwilem), czy ona się tyczy samego panującego, czy ostatniego z poddanych.“ Wzrosły więc, jakby na znak różczki czarodziejskiej, drukarnie, księgarnie, księgozbiory. Ocknęło się pismiennictwo; Sonnenfels i Blumauer wywarli wielki wpływ. Dozwolono nawet wstydzącego przedruku zagranicznych autorów niemieckich. Zakładano szpitale i inne instytuta dla cierpiącej ludzkości. Józef II zniósł 700 klasztorów liczących 36,000 osób zakonnych. Zostało 1,324 klasztorów a 27,000 zakonników i zakonnic. Majątku zniesionych klasztorów cesarz nie zabrał na skarb, ale utworzył z niego ogólny fundusz religijny ku uposażeniu nowych probostw i biskupstw, oraz poprawionych seminaryjów. Niedozwolił duchownym wpływu na zarząd rzeczy świeckich, i chociaż papież Pius VI (1782 r.) sam z Rzymu do Wiednia przyjechał, cesarz niezmienił reform duchowieństwa. Dla sprawiedliwości w podatkach zarządzono przemiar gruntów w cesarstwie; zniesiono przywileje nieopłacania podatków; zaprowadzono na dworze cesarskim największą oszczędność, a dla dźwignienia przemysłu w kraju, ogłoszono (roku 1788) nowy patent celny i otworzono nowe drogi dla handlu lądowego i wodnego. Belgijczycy wystąpili z zażaleniem, że Józef II przekształcił uniwersytet w Louvain, i że gwałci ich religiję, prawa i zwyczaje. Po oddaleniu się arcyksięcia Alberta Sasko-Cieszyńskiego, ogłosili się niepodległymi, i (r. 1790) kongres rządy objął. W Węgrzech, pomimo że w drugiej wyprawie tureckiej Laudon wziął Belgrad, a Koburg Jassy i Bukareszt, szlachta i duchowieństwo coraz bardziej wrzeć zaczęły. Przywrócił więc cesarz ustawę zasadniczą Belgii i (1789 roku), a dnia 28 Stycznia 1790 uchylił na łożu śmiertelném wszystkie ustawy administracyjne i skarbowe, przez siebie w Węgrzech wydane (z wyjątkiem patentu o toleraneyi, i o zniesieniu niewoli). Umarł bezpotomnie dnia 20 Lutego 1790 — Kiedy Leopold II objął rządy monarchii austryjackiej, Fryderyk Wilhelm II, król pruski, zazdrosny na pomyślność oręża rossyjskiego i austryjackiego w Turcyi, zawarł traktat z Polską i groził zajęciem Czech. W tym stanie

rzeczy Leopold II odstąpił od zasad brata swego Józefa II, podług których sam rządził był w Toskanii. Zwołał 1790 (od lat 25 pierwszy) sejm węgierski, zaprzysiągł ustawę zasadniczą węgierską z roku 1222, i przywrócił w Węgrzech te same prawa i przywileje duchowieństwa i szlachty, jakich stany te używały aż do Józefa II. Zawarł z Fryderykiem Wilhelmem II traktat w Reichenbach (1790 r.) a z Turkami pokój w Szystowie (1791 r.), w skutku których oddał Turcyi Belgrad i resztę zdobyczy z 1789 roku, a przez to spowodował i cesarzowę Katarzynę II do zawarcia pokoju z Turcyją w Jassach. Wojsko austryjackie zajęło (1790 r.) na nowo Bruxellę, a cesarz potwierdził szlachcie i duchowieństwu belgickiemu dawniejsze ich prawa i przywileje. Tak zabezpieczywszy się od wschodu i uspokoiwszy własne kraje, postanowił Leopold II ująć się za szwagrem swoim Ludwikiem XVI, będącym pod wpływem rewolucyi francuzkiej. Polityka równowagi ustąpić musiała miejsca systematowi reakcyi przeciw demokracyi francuzkiej. Roku 1791 Leopold zjechał się z Fryderykiem Wilhelmem II, oraz dwoma braćmi Ludwika XVI w Pillnitz, i tu nastąpiło pierwsze zjednoczenie się ku zniszczeniu zasad rewolucyjnych. Dowiedziawszy się o tém ministeryjum francuzkie, nietylko zażądało od cesarza objaśnienia: czyli zrzeka się wszelkiej umowy przeciw wszechwładztwu narodu francuzkiego zawartej? ale oraz wyznaczyło termin do odpowiedzi (1 Marca 1792 r.). Właśnie w tym dniu Leopold II nagle życie zakończył.—24-letni Franciszek II, syn Leopolda II, nastąpił po ojcu. Dnia 20 Kwietnia 1792 wuj Franciszka II, Ludwik XVI zmuszony był wypowiedzieć mu wojnę, i odtąd wojny z Francyją trwały aż do roku 1815, z małemi tylko przerwami. Cel ich był jeden: zniszczenie rewolucyi francuzkiej i jej następstw. Ku temu celowi łączyła się Austryja z rozmaitemi państwami europejskiemi. Ciągłym i stałym jej sprzymierzeńcem była Anglija, dająca pieniężną pomoc na wojsko. Pierwsza wyprawa, rozpoczęta łącznie z Prussami roku 1792, skończyła się pokojem w Campo-Formio (pod Udine) tém, że Austryja utraciła całą Belgiją i Lombardyją, za co jej generał Bonaparte dał zawojowaną przez siebie Rzeczpospolitę wenecką (1797). W ciągu tej pięcioletniej wojny Franciszek II patrzyć musiał na śmierć ciotki swojej, Maryi Antoniny, królowy francuzkiej (dnia 16 Października 1794) i męża jej Ludwika XVI (dnia 20 Stycznia 1793) ściętych w Paryżu. Francyja ogłosiła się Rzecząpospolitą; zniesiono religiją chrześcijańską, zamknięto kościoły, zaprowadzono nową erę i kalendarz, a zwycięztwa pod Jemappes, Fleurus, Millesimo, Montenotte, Lodi, Arcole wsławiły broń republikańską. Belgija wcieloną została do Rzeczypospolitej francuzkiej i podzieloną na departamenta. Z Lombardyi i Piemontu utworzono Rzeczpospolitą cyzalpińską. Aby sobie wydatki wynagrodzić, Austryja zabrała (1795 r.), przy trzecim podziale Polski, kraj między Wisłą a Pilicą i Bugiem położony. Prowincyję tę, liczącą 843 mil □ i 2,300,000 mieszkańców, Franciszek II nazwał Galicyją Zachodnią (a dawniejszą, Wschodnią). Kiedy Bonaparte był w Egipcie, Franciszek II wypowiedział wojnę Francyi (1799), a sprzymierzeńcami jego byli: Paweł I, cesarz rossyjski, i Anglija. Ale Bonaparte wrócił z Egiptu, i po zwycięztwach pod Marengo i Hohenlinden, przyszło roku 1801 do pokoju w Luneville, w którym uznano Ren i Adygę za granicę Francyi. Wielki książę Toskanii otrzymał w zamian za swe państwo kraj arcybiskupstwa salzburskiego, a Toskanija, pod imieniem królestwa Hetruryi, oddaną została księciu Parmy. Nareszcie zabłysła dla Austryi nadzieja. Szczęśliwy wojownik Bonaparte zapragnął zostać monarchą, zapragnął ogłosić się cesarzem Francuzów. Dążąc powoli ku temu celowi, pogodził się z papieżem, żeby go mógł kiedyś koronować; przywrócił przez konkordat z r. 1802 wyznanie rzymsko-katolickie, a usta-

nowieniem orderu legii honorowej, utorował sobie drogę do przywrócenia szlachty. Nareszcie 18 Maja 1804 r. Napoleon ogłosił się cesarzem Francuzów. W 84 dni po obwołaniu Napoleona cesarzem, Franciszek II ogłosił się cesarzem Austryi pod tytułem Franciszka I, a w 5 dni po koronacyi Napoleona w Paryżu, odbyła się (7 Grudnia 1804 roku) odpowiednia uroczystość kościelna i dworska w Wiedniu, chociaż bez korony i namaszczenia. — *Od roku* 1804 *do* 1859. — Ustawa pragmatyczna z dnia 11 Sierpnia 1804 zawiera, iż *Franciszek I, cesarz Austryi*, przybiéra tę nazwę „aby jako głowa domu i monarchii, utrzymywał je w zupełnej równości tytułu i dziedzicznych godności, z najznaczniejszemi mocarstwami Europy; równości, która monarchom austryjackim zapewniona jest praktyką prawa narodów i traktatami, i która przynależy się nietylko rozległości i zaludnieniu ich państwa, tak wielkie królestwa i niepodległe księztwa obejmującego; ale oraz odwiecznemu blaskowi ich arcydomu, który chrześcijańmstwu dał 21 cesarzów rzymskich, a (nie licząc koron: węgierskiej, czeskiej i galicyjskiej) dał Hiszpanii 7 królów, Portugalii 2, Obojgu-Sycyliom 6, Wielkiej Brytanii i Irlandyi 1, a Polsce 2 obieralnych.“ Odtąd władze i urzędnicy austryjaccy tytułowali się: „cesarskimi oraz cesarsko-królewskimi.“ Roku 1805, kiedy Napoleon I ogłosił się królem włoskim i Lombardyją wcielił do Francyi, Franciszek I, połączony z Angliją i cesarzem Alexandrem I Wszech Rossyi, wypowiedział mu wojnę i wkroczył do Bawaryi, wówczas już z Francyją trzymającej. Kapitulacyja Ulmu, zajęcie Wiednia (dnia 13 Listopada 1805 roku) i olbrzymie zwycięztwo pod Sławkowem (Austerlitz), w Morawii (dnia 2 Grudnia 1805 roku), spowodowały pokój w Prezburgu (1805), który oderwał od cesarstwa austryjackiego Austryją Przednią, Tyrol i całe Weneckie, a przyłączył tylko Salzburg. Austryją Przednią otrzymały Würtemberg i Baden; Tyrol Bawaryja; Wenecyję królestwo włoskie (Napoleona). Gdy po tym traktacie dwory bawarski, wirtembergski i badeński połączyły się związkami krwi z cesarzem Francuzów; gdy w samym traktacie Bawaryja i Würtemberg uznane zostały niepodległemi królestwami, i gdy różni monarchowie i książęta cesarstwa rzymsko-niemieckiego, utworzyli dnia 12 Lipca 1806 r. tak zwaną Ligę Reńską, pod protektoratem Napoleona, który namiestnikiem swoim mianował księcia elektora Dalberg, prymasa, obdarowanego przez niego Frankfurtem nad Menem, tedy nie pozostało Franciszkowi II czyli I, jak zrzec się dnia 6 Sierpnia 1806 korony cesarstwa rzymsko-niemieckiego, od lat 1006 w Europie istniejącej. Chociaż Prussy, które się roku 1806 targnęły na Napoleona I, doznały jeszcze smutniejszego losu, niż Austryja rokiem wprzódy; jednak Franciszek I oburzony, że Napoleon papieża z Rzymu wywieść i w Grenoble a potém w Sawonie uwięzić kazał, korzystać chciał z wojny hiszpańskiej, która Napoleona roku 1808 rzeczywiście zakłopotała, i w odległym końcu Europy zatrudniała. Tak przy pomocy pieniężnej ze strony Anglii, wszczęła się czwarta wojna na wiosnę 1809 roku przeciw Francyi i jej sprzymierzeńcowi, Fryderykowi Augustowi, który przez traktat tylżycki (1807) został był królem saskim i monarchą panującym księztwa warszawskiego. Arcyksiążę Karol, brat cesarza Franciszka, wyruszył do Niemiec; arcyksiążę Jan, drugi brat, do Włoch; arcyksiążę Ferdynand d'Este, krewny cesarza, do księztwa warszawskiego. Bitwy pod Eckmühl, oraz naprzeciw Wiednia pod Aspern, Esslingen i Wagram, (niemniej pod Raszynem, Górą i Sandomierzem) sprowadziły pokój w Schönbrunn (1809 r.), przez który księztwo warszawskie zyskało całą tak zwaną Galicyję Zachodnią z Krakowem, dalej obwód zamojski, Podgórze i pół Wieliczki. Rossyja otrzymała z Galicyi Wschodniej obwody tarnopolski i zaleszczycki. Francyja zyskała biljacki obwód (Villach) z Karyn-

tyi, całą Krainę, Furlańsko (Friaul), Gorycę, Tryest, Istryję, pół Kroacyi, i Dalmacyją, które to krainy wraz z b. Rzecząpospolitą Dubrownikiem (Ragusą), pod nazwiskiem królestwa illiryjskiego, na departamenta podzielone, francuzką administracyję i francuzkie kodexa otrzymały. Bawaryi dostał się Salzburg i obwód Innviertel. Straty te wynosiły przeszło 2,000 mil □. Jednak Franciszek I uważał się za szczęśliwego, że mógł to, „co dla serca jego najdroższém było,“ to jest córkę swą, Maryję Ludwikę, wydać za Napoleona. Rozwiedziony cesarz Francuzów zaślubił Maryję Ludwikę r. 1810, i kiedy 1811 r. Franciszkowi I, w Paryżu wnuk się urodził, związek Austryi z Francyją zdawał się na długo ustalonym. W wojnie Napoleona przeciw Rossyi 1812 r., Austryja stawiła swój kontyngens 30,000 ludzi pod dowództwem księcia Schwarzenberga, który zajął nim Wołyń. Ale po klęsce pod Berezyną (w dniach 26 i 27 Listopada 1812 r.) pomoc ta ustała; dnia 25 Stycznia 1813 roku Schwarzenberg oddał Warszawę przez kapitulacyję wojsku rossyjskiemu; a po wzięciu się całych Pruss do broni, Franciszek I połączył się z Rossyją, Prussami i Angliją i wypowiedział zięciowi wojnę manifestem, w Pradze dnia 12 Sierpnia 1813 r. wydanym. We dwa miesiące potém, bitwa pod Lipskiem rozpoczęła szereg klęsk, które austryjacki Schwarzenberg, jako naczelny wódz sprzymierzonych, zadawał wojsku francuzkiemu aż do wzięcia Paryża, i zrzeczenia się tronu przez Napoleona (1814). W Listopadzie 1814 roku rozpoczął się kongres monarchów w Wiedniu, trwający, mimo wylądowania Napoleona napowrót we Francyi, do Czerwca 1815 r. W traktacie tym nie odzyskała wprawdzie Austryja Belgii, ani Austryi Przedniej, ani Galicyi Zachodniej z obwodem zamojskim; ale jej dano obwody: tarnopolski i zaleszczycki, Podgórze i drugą połowę Wieliczki, Tyrol i Salzburg, całe królestwo lombardzko-weneckie, Dalmacyją z Dubrownikiem, i całą Illiryją. Córka cesarska, Maryja Ludwika, została panującą księżną Parmy. Toskaniję otrzymał arcyksiążę Ferdynand, brat cesarza; Modenę książę Franciszek IV d'Este; Niemcy przekształcone zostały w państwo związkowe pod prezydencyją Austryi w Frankfurcie, i policzono do nich z Austryi nietylko Czechy, Morawiję i Szlązk, niemieckie prowincyje, część Nadbrzeża; ale oraz 37 ½ mili □ Galicyi, pod nazwą księztwa oświecimskiego i zatorskiego. Tym sposobem stanęła Austryja na szczycie swej potęgi, posiadając kraje rozleglejsze i ludniejsze od Francyi. Żaden z przodków Franciszka I nie miał granic tak zaokrąglonych, i takiego przystępu do morza, a przez to do handlu. Zgodnie z zasadami „Świętego przymierza,“ r. 1818 na kongresie w Akwisgranie zawartego, wojsko austryjackie przytłumiło 1822 r. powstanie w Neapolu i Piemoncie, a roku 1831 i 1832 w Modenie, Parmie i państwie kościelném. Roku 1835 Franciszek I zakończył 43-letnie panowanie swoje. Pierwszym jego ministrem, gdy objął rządy państwa, był hr. Colloredo, ostatnim hr. Metternich, który od klęski pod Wagram 1809 r., przez lat 26 polityką Austryi nieprzerwanie kierował. W królestwie lombardzko-weneckiém pozostał językiem urzędowym język włoski; nie wprowadzano też do kraju tego pieniędzy papierowych, i oddział wiedeńskiego sądu najwyższego przeniósł się dla tych prowincyj do Werony. W Węgrzech i Siedmiogrodzie zwoływano (chociaż nieregularnie) sejmy, i zarząd tych krajów pozostał oddzielnym od zarządu wszystkich innych prowincyj, w których stany miały tylko głos doradczy.—Następcą Franciszka I był syn jego Ferdynand I. Stan zdrowia jego sprawił, iż objęcie przez niego władzy cesarskiej nie zmieniło w niczém stanowiska Metternicha. Roku 1844 przytłumiono iskrę pożaru we Włoszech. Roku 1846 (dnia 18, 19, 20 Lutego) nastąpiła rzeź galicyjska pod dowództwem Szeli, w której do 800 obywatelstwa polskiego, bez różnicy stanu, płci i wieku padło od pałek, cepów, strzelb i siekier hołoty i pod-

burzonego chłopstwa. W Listopadzie 1846 r. rząd austryjacki, za zgodą mocarstw ościennych, wcielił Rzeczpospolitą krakowską do państwa swego. Kiedy 1847 r. stary palatyn węgierski, stryj cesarza, umarł, kiedy w Styczniu 1848 r. od Palermo do Neapolu wzburzenie powstało, kiedy Ludwik Filip w dniu 24 Lutego 1848 z Paryża ucieczką się ratował, i Francyja ogłosiła się Rzecząpospolitą, wtedy po dniu 13 Marca uciekł Metternich z Wiednia do Anglii, Ferdynand I zezwolił na swobodę druku i gwardyje narodowe, i dnia 15 Marca zwołał, po raz pierwszy w monarchii austryjackiej, walny sejm konstytucyjny, złożony z reprezentantów wszystkich prowincyj, przez naród obranych. Ale wkrótce cesarz Ferdynand I, nagle wyjechał do Insbruku. Wrócił ztamtąd dopiero po 3 miesiącach, to jest po rozwiązaniu legii akademickiej w Wiedniu, po rozpędzeniu przez Windischgrätz'a kongressu Słowian w Pradze, i po otwarciu w Wiedniu zgromadzenia narodowego przez arcyksięcia Jana, stryja swego. We Włoszech, gdzie tymczasem Medyjolan się wyswobodził, a Karol Albert, król sardyński, wojnę Austryi wypowiedział, przywrócił Radecki panowanie cesarskie zwycięztwem pod Custozza. W Węgrzech, brat cesarski, arcyksiążę Stefan, stanął na czele sejmu, pragnącego zupełnego oddziału od reszty prowincyj austryjackich, i wyjednał w imieniu króla węgierskiego, potępienie bana Kroacyi Jełaczyca. Przeciwnie ban Jełaczyc, na czele Serbów i Chorwatów, którzy oparli się zmadziaryzowaniu siebie przez Madziarów, wyruszył przeciw Budzie w pole, w imieniu cesarza austryjackiego. W dniu 9 Września 1848 r. podpisał cesarz uchwałę sejmu, znoszącą pańszczyznę w całym obrębie cesarstwa, i nadającą włościanom własność gruntów przez nich posiadanych. Prócz tego uchwalił sejm zniesienie ustawy, w Austryi odwiecznej, iż szlachectwo uwalnia od poboru do wojska. Nareszcie dwór przyznał słuszność banowi Jełaczycowi, odwołał arcyksięcia Stefana, posłał do Węgier Lamberga i postanowił, aby siła zbrojna z Wiednia wyruszyła przeciw Węgrom. Lamberg został na moście pomiędzy Budą a Pesztem zabity. Dnia 6 Października 1848 trafił podobny los w Wiedniu hrabiego Latour, ministra wojny. Cesarz schronił się do Ołomuńca, i kazał Jełaczycowi, przybywającemu z Węgier, i Windischgrätz'owi, ciągnącemu z Czech, obledz stolicę, w której prowadzili rej: literat Messenhauser, generał Bem i Fenner von Fenneberg. Rząd cesarski polecił sejmowi, aby się przeniósł do Kromierzyża (*Kremsier)*, w Morawii. Dnia 28 Października 1848 roku rozpoczęło się bombardowanie Wiednia; dnia 30 ujrzano z wieży ś. Szczepana wojsko węgierskie, śpieszące Wiedniowi na pomoc. Ale los bitwy pod Schwechat przechylił się nie na stronę Węgrów, lecz na korzyść Jełaczyca. Dnia 31 Października Windischgrätz dobył szturmem bramy Burgthor i reszty stolicy. Bem, Fenneberg i Schütte przedarli się przez mury miasta. Messenhauser, Becher, Jelinek, Hauk i Robert Blum zostali rozstrzelani. Zaczęła się reakcyja na wielką skalę. Cesarz Ferdynand I, jako koronowany król węgierski, związany był przysięgą, wykonaną przy koronacyi na ustawę zasadniczą Węgier. Złożył koronę dnia 2 Grudnia 1848 roku. A gdy był bezdzietnym, i brat jego, Franciszek Karol, również zrzekł się prawa do tronu, objął go syn tegoż 18-letni Franciszek Józef I, który się dotąd nie koronował. Miejsce Metternicha zajmował Schwarzenberg, a gdy Windischgrätz ruszył ku Budzie, sejm węgierski przeniósł się do Debrecyna (dnia 1 Stycznia 1849). Franciszek Józef rozwiązał sejm kromierzyski (dnia 7 Marca) i ogłosił liberalną ustawę konstytucyjną z dnia 4 Marca 1849 r., którą sam całemu swemu państwu nadał. Wkrótce potem Karol Albert, król sardyński, wypowiedział Austryi zawieszenie broni; ale Radecki wkroczył do Piemontu, i (dnia 23 Marca 1849 roku) odniósł pod Nowarą zupełne zwycięztwo, w skutku którego

Karol Albert zrzekł się tronu, a następca jego, Wiktor Emanuel, zawarł z Austryją traktat pokoju, obowiązując się zapłacić, tytułem kosztów wojny, summę 15 milijonów lirów. Sejm węgierski wzbraniał się z początku uznać za ważne zrzeczenie się tronu Ferdynanda I, a później (dnia 14 Kwietnia 1849 roku) ogłosił tron węgierski za opróżniony, i mianował prezesem rządu swego, Ludwika Kossuth'a. Generał Bem zajął cały prawie Siedmiogród. Klęski, których wojsko austryjackie doznało przez Artura Görgey, i innych wodzów węgierskich, skłoniły Franciszka Józefa do zastąpienia Windischgrätz'a generałem Haynau, i do udania się do Warszawy, celem wyjednania pomocy u cesarza Mikołaja I (dnia 21 Maja 1849 roku). Feldmarszałek Paskiewicz Książę Warszawski wkroczył przez Karpaty pod Duklą do Węgier (w Czerwcu 1849 roku). Haynau i Jełaczyc ośmielili się. Wygrane bitwy przez wojska rossyjskie pod Pered, Rabą i Debrecynem (dnia 2 Sierpnia 1849 roku), a Haynau'a pod Segedynem i Temeszwarem, zmusiły Kossuth'a do złożenia swej władzy w Arad, i ogłoszenia Görgey'a dyktatorem (dnia 11 Sierpnia 1849 roku). Ten nazajutrz poddał się pod Vilagos wojsku rossyjskiemu. Bem, Kossuth, Meszaros schronili się do Turcyi. Görgey zamieszkał w Celjowcu (Klagenfurt). Klapka z honorem kapitulował w Komarnie i wyjechał za granicę. Hr. Ludwik Bathyanyi, minister Cyani, prezes izby wyższej Perenyi, generałowie Vecsey, Nagy Sandor, Aulich, hr. Leiningen, Dessöffy, Pöltenberg, Török, niemniej Kis, Lazar, Damjanich, zostali (6 Paźdz. 1849) w Peszcie i Aradzie jedni powieszeni, drudzy rozstrzelani. Franciszek Józef uważał Węgry i Siedmiogród za kraje zdobyte. Zniesiono w nich wszelkie szczątki dawnej ustawy rządowej z roku 1222 i inne ustawy konstytucyjne. Ze zdobyciem Wenecyi (w Sierpniu 1849) zajęło wojsko austryjackie resztę królestwa lombardzko-weneckiego. Wtedy cesarz odwołał dnia 31 Grudnia 1851 roku w całej monarchii swoją konstytucyję z dnia 4 Marca 1849 roku. Odtąd trwał w cesarstwie system wojskowy. Zawarty najściślejszy konkordat z papieżem powiększył w Austryi władzę duchowieństwa. Zniesioną cenzurę zastąpiono surowemi przepisami policyjnemi. Siłę zbrojną ciągle powiększano. Zaufanie w tę ostatnią skłoniło cesarza Franciszka Józefa do wypowiedzenia w Kwietniu 1859 roku wojny królowi sardyńskiemu (którego państwo konstytucyjne Austryja uważała za ognisko stronnictw zagrażających jej spokojności) oraz Francyi, z Sardyniją sprzymierzonej. Dnia 23 Kwietnia 1859 roku wkroczył Gyulay przez Ticino do Piemontu i zajął Nowarę. Ale Ludwik Napoleon, cesarz Francuzów, którego brat stryjeczny zaślubił był właśnie Klotyldę, córkę Wiktora Emanuela, pośpieszył na pomoc swemu sprzymierzeńcowi, i po zwycięztwach pod Montebello, Vercelli, Magenta i Solferino, przyszło dnia 5 Lipca 1859 roku do umowy osobistej dwóch cesarzów w Villafranca, mocą której Franciszek Józef Lombardyję (bez Peschiery i Mantui) ustąpił cesarzowi Francuzów. Ten oddał ją Wiktorowi Emanuelowi, a tak utraciła Austryja około 390 mil □ z 3,000,000 ludności. — **Administracyja i sądownictwo.** Cesarstwo austryjackie jest dotąd monarchiją nieograniczoną. Przez ustawę konstytucyjną dnia 4 Marca 1849 roku całemu państwu nadaną, zniesioną została dawna ustawa rządowa Węgier z roku 1222, ustawa zasadnicza Siedmiogrodu z r. 1691, oraz stany doradcze innych prowincyj, a gdy cesarz Franciszek Józef przez patent z dnia 31 Grudnia 1851 zniósł konstytucyję z r. 1849; przeto na teraz ustawami zasadniczemi cesarstwa są tylko: testament Ferdynanda I z r. 1543, kodycyl jego z r. 1547, testament Ferdynanda II z r. 1621 a kodycyllem z r. 1635, kilka umów dynastyi austryjackiej, statut Leopolda I z ro-

ku 1703, sankcyja pragmatyczna Karola VI z dnia 6 Grudnia 1734, pragmatyczna ustawa Franciszka II z dnia 11 Sierpnia 1804 r., oraz dwa patenta Franciszka Józefa z dnia 31 Grudnia 1851 r. Dla krajów koronnych, do związku niemieckiego należących, obowiązującym jest jeszcze akt tegoż związku z dnia 8 Czerwca 1815 roku, i akt wiedeński z dnia 15 Maja 1820 r. Cesarstwo austryjackie jest monarchiją dziedziczną w linii mezkiej domu Habsburg-Lothringen, a w razie jej wygaśnięcia, w linii żeńskiej. Następca tronu staje się pełnoletnim licząc lat 18. W razie zupełnego wygaśnięcia dynastyi Habsbursko-Lotaryńskiej, stany węgierskie i czeskie mają prawo wyboru królów; względnie innych krajów koronnych stanowić ma wola ostatniego monarchy. Cesarz jest wyznania rzymsko-katolickiego; jeśli który z arcyksiążąt, nie będący następcą tronu, zaślubi protestantkę, dzieci powinny być wychowane w wyznaniu rzymsko-katolickiém. Herbem cesarstwa jest orzeł dwugłowy czarny. Tarcza podzielona na 9 oddziałów, zawierających herby pojedyńczych królestw, księztw i t. d. W środku jest czerwona belka z trzema srebrnemi orłami w złotém polu, jako herb Lotaryngii, srebrna belka w polu czerwoném, jako herb arcyksięztwa austryjackiego, i stojący czerwony ukoronowany lew habsburski w złotém polu. W wielkim tytule cesarz nazywa się jeszcze ciągle królem Jerozolimy, wielkim księciem toskańskim, oraz margrabią górnej i dolnej Luzacyi. Kolorami narodowemi są czarny z żółtym. Ordery honorowe są: order złotego runa (od r. 1431), a dla dam order krzyża gwiaździstego (od r. 1668), który cesarzowa rozdaje. Do orderów rozdawanych za zasługę, należą: order Maryi Teressy (od r. 1758) dla wojskowych; order węgierski ś. Szczepana (od r. 1764) dla cywilnych i wojskowych; order ś. Leopolda (od r. 1808); order włoski korony żelaznej, ustanowiony r. 1805 przez Napoleona I; order Franciszka Józefa (od r. 1849); wreszcie ma Austryja krzyż wojskowy cesarzowy Elżbiety Teressy (z r. 1750), siedm innych krzyżów, i medal za waleczność. Według patentu z d. 31 Grudnia 1851 r. wszystkie stany, szlachta, duchowieństwo, mieszczanie i ziemianie mają te same prawa polityczne i cywilne. Włościanin uwolniony jest w całém casarstwie od poddaństwa i wszelkich z nim połączonych stosunków i obowiązków. Nikt nie powinien być sądzony przez sąd, któremu według prawa nie podlega. Chrześcijanie wyznań w kraju przyjętych, używają równych praw cywilnych i politycznych. Żydzi mają wolne wyznanie, ale co do praw obywatelskich podlegają ograniczeniom. Wolność druku jest zapewniona, a ustawa o prassie zapobiega jej nadużyciu. Podatki i służba wojskowa są ciężarem wszystkich mieszkańców kraju. Prawo tworzenia zjednoczeń ograniczone jest ustawą z d. 26 Listopada 1852 r. Wyjątek od praw powyższych stanowi Pogranicze wojskowe (Wojenska Hranice, *Militär-Gränze)*. Mieszkańcy tego kraju, zowiący się po słowacku: *Hraniczarzi*, mają obowiązek bronienia granic od napadu Turków i od morowego powietrza. Podlegają organizacyi wojskowej, i stoją pod ministeryjum wojny. Według ustawy z d. 7 Maja 1850 r. całe Pogranicze stanowi jeden kraj; i tylko pod względem zarządu dzieli się na dwie części. Tu każdy posiadający kawał ziemi obowiązany jest od skończonego 20 roku życia pełnić służbę wojskową, czy to w kraju, czy za granicą, i przyczyniać się do zaspokojenia potrzeb krajowych. Oprócz Dalmacyi, Pogranicza wojskowego i cząstki Illiryi, wszystkie prowincyje cesarstwa miały aż do roku 1848 swoje stany, które w Węgrzech z Kroacyją i Sławoniją, oraz w Siedmiogrodzie posiadały głos stanowczy, a w innych krajach tylko doradczy. Ustawa konstytucyjna z dnia 4 Marca 1849 r. całemu państwu nadana, postanowiła sejmy prowincyjonalne *(Landtage)* i walny sejm z głosem stanowczym *(Reichstag)*. W związku z tą ustawą ogłoszone były prawa zasadnicze

mieszkańców całej Austryi *(Grundrechte)*. To wszystko Franciszek Józef zniósł znowu przez patent z dnia 31 Grudnia 1851 r., przyrzekając zaprowadzenie przy władzach administracyjnych komitetów doradczych *(beratende Ausschüsse)* ze szlachty, właścicieli ziemi, przemysłowców i t. d. Jakoż w dniu 15 Lipca 1855 r. zwołano w Medyjolanie i Wenecyi dawniejszą doradczą reprezentacyję pod nazwiskiem zgromadzeń centralnych *(Central-Congregazionen)*, których prezydującym miał być namiestnik królestwa Lombardzko-Weneckiego, a wprzódy już przywrócono w tym kraju kongregacyje prowincyjonalne. Ale zgromadzenia te nie wydały owocu, a w innych prowincyjach poprawia się i uzupełnia dotąd dopiero prawo gminowe. Patent z dnia 31 Grudnia 1851 r. zapewnił wszystkim w cesarstwie prawnie uznanym religijom i wyznaniom prawo publicznego nabożeństwa, samoistny zarząd swych interessów i własność instytucyj kościelnych, szkolnych i dobroczynnych. Religijami prawnie uznanemi są: I. Chrześcijańska, a w niej wyznania: rzymsko-katolickie, grecko-unickie, dalej grecko-nieunickie, ewangelicko-augsburskie (luterskie), ewangelicko-reformowane (ewangelicko-helweckie czyli kalwińskie) i Unitaryjuszów (Antytrynitarzy czyli Braci Polskich). II. Żydowska.—Co do wyznania katolickiego cesarz Franciszek zawarł d. 18 Sierpnia 1855 konkordat z papieżem Piusem IX, mocą którego *Corpus juris canonici* w nierównie większej obszerności katolików austryjackich obowiązywać zaczęło. Sprawy małżeńskie przeszły pod sądy duchowne. Biskupi kierują religijném wychowaniem młodzieży katolickiej we wszystkich zakładach naukowych, publicznych i prywatnych. W średnich szkołach katolickich mogą tylko katolicy mianowani być professorami. Wszyscy nauczyciele szkół ludowych katolickich podlegają nadzorowi kościelnemu. Rząd obowiązany zapobiedz rozszerzaniu się książek, które mu władza duchowna wskaże jako szkodliwe dla religii lub moralności. Biskupi mają władzę wymierzania kar kościelnych na katolików przekraczających ustawy lub rozporządzenia kościelne. Dobra ogólnego funduszu religijnego i edukacyjnego uznane są za własność kościelną. Probostwa rozdają się w skutku publicznie rozpisanego konkursu, z zachowaniem przepisów soboru trydenckiego. Udziela je kollator albo (gdzie do tego ma prawo) biskup; a gdzie nie ma kollatora, i biskup nie ma przyznanego sobie prawa wolnego rozrządzenia, nadaje je cesarz. On też rozrządza wyższemi dygnitarstwami i kanonikatami; tylko przy kościołach metropolitalnych i sufraganijach mianuje pierwszego dygnitarza papież. Arcybiskupa ołomunieckiego i salzburskiego obierają same kapituły. Co do innych stolic biskupich, cesarz mianuje, a papież zatwierdza. Zresztą w sprawach nieduchownych, tak cywilnych jak karnych, duchowni podlegają sądom świeckim. Te też sądy stanowią względem cywilnych skutków małżeństwa i w sporach o sukcessyją prawa kollatorskiego. Wikaryjat generalny w Johannesberg (na Szląsku austryjackim) połączony jest z biskupstwem wrocławskiém. Zresztą należy w królestwie pruskiém do dyecyzyi praskiej jeden wikaryjat i 46 probostw, a do dyecezyi ołomunieckiej należą 4 dekanaty i 39 parafij. Z zakonów rycerskich istnieje w Austryi dotąd zakon niemiecki, którego wielkim mistrzem jest nawet jeden arcyksiąże, i zakon Joannitów (Maltański). Kościół grecko-nieunicki w Austryi ma swego duchownego naczelnika w patryarsze, który rezyduje w Karłowcach (na Pograniczu wojskowém serbsko-banackiém). Wybór onegoż i najważniejsze interessa kościelne załatwia kongres narodowy, do którego każdy z czterech stanów posyła 25 delegowanych. Biskupów wybierają synody, które też i w innych sprawach kościelnych stanowią. Do zebrania się kongressu potrzebne jest zezwolenie cesarskie; narady swe odbywa kongres w obec kommissarza cesarskiego. Stosunki kościoła ewangelicko-augsburskie-

go i ewangelicko-reformowanego w Węgrzech, Kroacyi, Sławonii, województwie serbskiém i banacie temeskim objaśnia patent cesarski z dnia 1 Września 1859 r., oraz rozporządzenie ministeryjalne z dnia 2 tegoż miesiąca. Każde z powyższych 2 wyznań ma oddzielne swe władze kościelne. Władzami temi są: 1) zgromadzenie gminy kościelnej *(Local-Convente)*, złożone z duchownych i świeckich. W mniejszych gminach głosują wszysey ukwalifikowani świeccy członkowie, w większych wybrani przez nich reprezentanci *(Gemeinde-Vertretter)*. 2) Gminy jednego obrębu tworzą zgromadzenia senijoralne, które z duchownych i świeckich złożone, i 2 razy do roku się zbierają. 3) Kilka lub kilkanaście senijoratów tworzy superintendencyją, która co rok raz lub dwa odbywa zgromadzenia superintendencyjne. Zgromadzenia gminy rozpoznają ważniejsze jej interessa kościelne, obierają swoich duchownych, nauczycieli szkolnych, inspektora, czyli kuratora gminy, oraz innych świeckich członków Rady starszych *(Presbyterium)*, która załatwia interessa bieżące. Zgromadzenia senijoralne obierają swoich księży senijorów, świeckich inspektorów czyli kuratorów senijoralnych, oraz innych członków konsystorza senijoralnego. Zgromadzenia superintendencyjne wybierają księży superintendentów, świeckich inspektorów czyli kuratorów superintendencyjnych, i innych członków konsystorza superintendencyjnego. Nareszcie w przedmiotach ogół wyznania obchodzących, zbiera się co rok generalna konferencyja superintendencyj do narady; do decyzyi zaś zgromadza się 4) co lat 6, za zezwoleniem ministeryjum, synod, z duchownych i świeckich członków złożony. Do niego należy prawodawstwo kościelne, oraz rozstrzygnięcie pytań, tyczących się nauki kościelnej, obrządków i liturgii. Przewodniczą mu 2 prezesi, jeden duchowny, drugi świecki, których obydwóch każdą razą sam sobie wybiera. Ustawy kościelne przez synod uchwalone potrzebują zatwierdzenia rządu. Rząd również zatwierdza wybór superintendentów i inspektorów superintendencyjnych. Jeźli przeciw wybranemu proboszczowi (pastorowi) lub nauczycielowi rząd w ciągu dni 30 zarzutu nie uczyni, może tenże być installowanym.—Kiedy wypadki z r. 1848 sprawiły, iż rząd ogłosił, że wszelkie narodowości mieszkańców cesarstwa mają być zarówno uwzględniane, wtedy Dziennik Praw wychodzić zaczął w 10 rozmaitych językach. Od d. 1 Stycznia 1853 r. dziennik ten wydawany jest już tylko w języku niemieckim i włoskim, i jest podwójny, jeden ogólny dla całego państwa, drugi prowincyjonalny dla każdego po szczególe kraju koronnego.— Rząd państwa jednoczy się w cesarzu. Tajna kancellaryja gabinetowa przeznaczona jest dla interessów cywilnych, wojskowa kancellaryja centralna dla wojskowych. Najwyższe władze doradcze są: rada państwa, według statutu z dnia 13 Kwietnia 1851 r. i dnia 20 Sierpnia 1851 r., rada ministrów, i konferencyja naczelników sekcyj w najwyższém dowództwie armii *(Armee-Ober-Commando)*. Po zniesieniu w r. 1859 ministeryjum handlu liczy Austryja pięciu ministrów: 1) Spraw zagranicznych i domu cesarskiego, 2) spraw wewnętrznych, 3) sprawiedliwości, 4) skarbu, 5) wyznań religijnych i oświecenia. Do tych należy dodać 6) wyżej wspomnione naczelne dowództwo armii, 7) szefa policyi, oraz 8) prezesa najwyższej kontrolli rachunkowej. Naczelny zarząd prowincyj powierzony był dawniej trzem oddzielnym kancellaryjom nadwornym: węgierskiej, siedmiogrodzkiej i połączonej (dla reszty krajów). Od r. 1849 istnieje dla całego cesarstwa jedno tylko ministeryjum spraw wewnętrznych, mające przy sobie kommissyję lekarską. Prowincyje miały dawniej tak zwane rządy krajowe *(Landes-Gubernium, Regierung, Statthalterei)*. Cesarskie postanowienia z d. 14 Września 1852 r., 31 Grudnia 1850 i 10 Stycznia 1853 r. złączyły lub rozłączyły zarząd różnych krajów, i nadały tym oddziałom pod względem administracyi nazwę krajów ko-

ronnych *(Kronländer)*. I tak: arcyksięztwo austryjackie z Salzburgiem podzielone zostało na trzy kraje koronne: Austryję Niższą z namiestnictwem w Wiedniu; Austryję Wyższą z namiestnictwem w Lincu, i Salzburg z Rządem krajowym w Salzburgu (tak zwane Rządy krajowe mają na czele swojém jedynie prezydentów). Tyrol i Vorarlberg mają namiestnictwo w Insbruku, Styryja w Gradcu; Nadbrzeże t. j. Goryca *(Görz)*, Gradyszcze, Istryja i Tryjest, w Tryjeście. Karyntyja zaś i Kraina mają tylko Rządy krajowe w Celjowcu *(Klagenfurt)* i Lubljanie *(Laibach)*. Namiestnicy Czech i Morawii urzędują w Pradze i Bernie; dla Szląska zaś jest Rząd krajowy w Opawie *(Troppau)*. Galicyja z Bukowiną podzieloną została na 3 części. 12 obwodów wschodnich (lwowski, brzeżański, zaleszczycki, kołomyjski, przemyski, samborski, sanocki, stanisławowski, stryjski, tarnopolski, złoczowski i żółkiewski) tworzą lwowski obręb rządowy *(Lemberger Verwaltungs-Gebiet)*, i mają namiestnictwo *(Statthalterei)* we Lwowie. 6 zachodnich obwodów Galicyi i wielkie księztwo krakowskie czyli teraz obwody: krakowski, bocheński, jasielski, rzeszowski, nowosandecki, tarnowski i wadowicki, tworzą krakowski obręb rządowy, i stoją pod Rządem krajowym *(Landes-Regierung)* w Krakowie. Bukowina ma oddzielny swój Rząd krajowy w Czerniowcach. Zjednoczenie Galicyi lwowskiej z Galicyją krakowską przez to jednak uskutecznione, że prezydent rządu krajowego w Krakowie w interessach stanowych lub zakładu kredytowego galicyjskiego, w ważniejszych stosunkach kościelnych, dalej w przedmiocie zmiany ustaw i projektów organizacyjnych, zawisłym jest od namiestnika galicyjskiego we Lwowie. Węgry podzielone zostały na 6 części. Tak nazwane województwo serbskie i Banat Temeski stanowią teraz oddzielny kraj koronny i mają swego namiestnika w Temeszwarze. Reszta Węgier stoi pod 5 rządami prowincyjonalnemi (*Verwaltungs-Bezirke*): pesztyńsko-budyńskim, oedenburskim, presburskim, koszyckim i wielkowaradyńskim, w których zarządzają wice-prezydenci namiestnictwa, mieszkający w Budzie, w Oedenburgu, w Presburgu, w Koszycach i Wielkim Waradynie. Na ich wszystkich czele stoi jako namiestnik w Węgrzech gubernator cywilny i wojskowy z rozciąglejszą władzą, niż inni namiestnicy. Kroacyja i Sławonija mają jednego namiestnika, który się tytułuje Banem, i urzęduje w Zagrzebiu *(Agram)*. Siedmiogrodzkie namiestnictwo ma swą stolicę w Hermansztadzie. Pogranicze wojskowe dzieli się na chorwacko-sławońskie i serbsko-banackie; gubernator cywilny i wojskowy pierwszego oddziału mieszka w Zagrzebiu, drugiego w Temeszwarze. Dalmacyja ma namiestnictwo w Zadrze *(Zara)*. Królestwo zaś lombardzko-weneckie miało w Weronie gubernatora cywilnego i wojskowego, pod którym rządzili dwaj namiestnicy, jeden Lombardyją w Medyjolanie, drugi wenecyjańskiém w Wenecyi. Obwodów liczą Czechy 13, Morawija 6, Galicyja bez Bukowiny 19, Węgry 45, Serbija i Banat 5, Siedmiogród 10, Kroacyja i Sławonija 5, Dalmacyja 4, Nadbrzeże 2, Wenecyja 8, Styryja 3, Austryja Niższa 4, Wyższa 4, Tyrol 4. Na czele zarządu tych obwodów stoją tak zwane Władze Obwodowe *(Kreis-Behörden)*, które w Węgrzech, Kroacyi i Sławonii zowią się Władzami Stolicznemi *(Comitats-Behörden)*, a w wenecyjańskiém Delegacyjami. Naczelnicy zowią się Przełożonymi Obwodu (*Kreis-Vorsteher)*, Przełożonymi Komitatu, Delegatami. W Salzburgu, Karyntyi, Krainie, Szląsku i Bukowinie nie masz obwodów, ani władz obwodowych, lecz wprost zarządzają Rządy krajowe. Obwody dzielą się na powiaty (*Bezirke*), w których przełożeni powiatowi (*Bezirks-Vorsteher*) wykonywają polecenia rządowe. Przełożeni ci noszą w Węgrzech nazwisko Sędziów Stolicznych (*Stuhlrichter*), w Dalmacyi Pretorów, a w wenecyjańskiém Kommissarzy Dystryktowych. Tylko stolice krajów

koronnych i niektóre ważniejsze miasta mają w prowincyjach czeskich, niemieckich i w Galicyi swe własne magistraty. W Galicyi i Bukowinie są tylko we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach. Nakoniec Pogranicze wojskowe chorwacko-sławońskie podzielone zostało na 10 powiatów pułkowych, a serbsko-banackie na 4. — Sądownictwo w Austryi doznało w ostatnich czasach zmian nader ważnych. Zniesione zostało w Węgrzech prawo węgierskie, *Tripartitum Werböcz'a*, zniesiony sąd najwyższy w Peszcie (*Tabula septemviralis*), zniesiono prawa siedmiogrodzkie, a w Krakowskiém kodex Napoleona. Teraz w całym obrębie cesarstwa obowiązuje tylko jeden kodex cywilny austryjacki, wydany przez cesarza Franciszka I dnia 1 Czerwca 1811 (w Węgrzech od dnia 1 Maja 1853 roku). Kodex ten odznacza się zwięzłością i krótkością swoją, i różni się od kodexu Napoleona tém, że ma za podstawę głównie prawo naturalne, a nie tyle rzymskie, prowincyjonalne lub zwyczajowe. Pełnoletność stanowi dopiero na ukończony 24 rok życia. W prawie o małżeństwie trzyma się zasad religijnych, a teraz co do katolików obowiązuje nowa ustawa, oparta na przepisach soboru trydenckiego. Kodex austryjacki dozwala poszukiwania ojcostwa; nie odróżnia dzieci nieprawych uznanych od nieuznanych; ułatwia nader adopcyją. Nie zna rad familijnych; ale stanowi opiekę sądową. Ściśle odróżnia testamenta od kodycyllów, i inne skntki przywiązuje do jednych, a inne do drugich. Dozwala testamentów ustnych. Stanowi nader jasny i krótki porządek sukcessyi beztestamentowej, wykluczając braci i siostry od spadku, dopóki oboje rodzice żyją. Powołuje dzieci naturalne do spadku jedynie po matce; ale za to na równi z prawemi. Wymaga od sukcessora zawsze postępowania spadkowego, i tenże nie obejmuje spadku nigdy samém przez się prawem; ale jedynie na mocy tak zwanego dekretu przyznanego dziedzictwa. Dozwala mężatkom zawierać wszelkie umowy i prowadzić processa, bez żadnej assystencyi mężów, a przez to je emancypuje. Przepisy co do darowizny kładą ją na równi raczej z innemi kontraktami, niż z testamentami. Kodex austryjacki zabrania zastawu nieruchomości. Stanowi nader jasne, krótkie i naturalne przepisy co do umów względem stosunków majątkowych pomiędzy małżonkami, i wymaga w ogóle dłuższego, niż kodex Napoleona, czasu do przedawnienia; wszelako procenta przedawniają się upływem lat 3. — Zwięzłości i krótkości kodexu szkodzą niezmiernie: 1) niezliczone mnóstwo dodatkowych, częścią uzupełniających, częścią zmieniających go przepisów; 2) ciągłe odwoływanie się kodexu do oddzielnych ustaw administracyjnych; 3) przestarzały kodex postępowania, pochodzący jeszcze z wieku zeszłego. Powszechna ordynacyja wexlowa (*allgemeine Wechselordnung*) z dnia 25 Stycznia 1850 roku zgodną jest z takąż ordynacyją dla Niemiec. Powszechne prawo górnicze wydano pod dniem 23 Maja 1854 roku. W miejsce dawniejszego kodexu karnego z dnia 3 Września 1803 roku ogłoszoną została księga ustaw karnych (*Strafgesetzbuch*) na zbrodnie, występki i przewinienia, z dnia 27 Maja 1852 r. Wolność druku ograniczona jest ustawą o prasie (*Pressordnung*) z dnia 27 Maja 1852. Prawo karne na przestępstwa defraudacyjne (*Gefällsübertretungen*) wydane jest pod dniem 11 Lipca 1835 r. Pod względem postępowania sądowego otrzymało cesarstwo w dniu 20 Listopada 1852 r. trzy ustawy, oznaczające jurysdykcyją sądów cywilnych, jedną dla królestwa lombardzko-weneckiego, drugą dla Dalmacyi, trzecią dla Galicyi, Bukowiny i prowincyi niemieckich. Podobna ustawa wyszła dla Węgier, Serbii i Banatu, Kroacyi i Sławonii dnia 16 Lutego 1853 r., a dla Siedmiogrodu 3 Lipca 1853. Wewnętrzny zaś porządek wszystkich sądów, co do spraw cywilnych

w cesarstwie ogłoszony został pod dniem 3 Maja 1853 r. a co do spraw karnych pod dniem 16 Czerwca 1854 r. Przepis dla prokuratorów *(Staatsanwaltschaften)* wydany dnia 3 Sierpnia 1854. Ordynacyja notaryjuszów z dnia 29 Wrześ. 1850 r. poprawioną została przez ustawę z d. 21 Maja 1855 r. Ordynacyja adwokatów nosi datę 16 Sierpnia 1849 r., a w krajach węgierskich i Siedmiogrodzie, 24 Lip. 1852 i 10 Paźdz. 1853 r. Nowy kodex postępowania w sprawach karnych *(Strafprocessordnung)* ogłosił cesarz Franciszek Józef d. 29 Lip. 1853 r. a kodex postępowania w interessach cywilnych niespornych *(Gerichtliches Verfahren in Rechtsangelegenheiten ausser Streitsachen)* wydał w dniu 9 Sierpnia 1854. Atoli co do kodexu postępowania sądowego w sporach cywilnych, pozostały dotąd: dla Austryi, Styryi, Karyntyi, Krainy i prowincyj czeskich *die allgemeine Gerichtsordnung* cesarza Józefa II, z dnia 1 Marca 1781, dla Salzburga, Nadbrzeża, Tyrolu, Galicyi, Bukowiny, Dalmacyi i Wenecyi *die Westgalizische Gerichtsordnung* z 19 Grudnia 1796, (włoska z 16 Marca 1803, tyrolska z 15 Września 1814). Tylko z małemi zmianami ogłoszono ją 16 Września 1852 dla Węgier, Serbii i Banatu, Kroacyi i Sławonii, a 3 Maja 1852 dla Siedmiogrodu. Również dotąd pozostawioną została przestarzała ordynacyja upadłości *(Concurs-Ordnung)* z 1 Maja 1781, którą także z małemi tylko zmianami, zaprowadzono w Węgrzech i Siedmiogrodzie patentem z dnia 18 Lipca 1853 r. Postępowanie sądów cywilnych w Austryi odznacza się głównie tém, iż publiczne wprowadzenie spraw jest zupełnie nieznaném. Woźni i komornicy nie działają na żądanie stron; ale tylko na rozkaz sądu. Wszystkie pozwy, żądania, appellacyje, rekursa i t. d. podają się na piśmie dziennikarzowi sądowemu i sąd dopiero rozkazuje woźnemu pozew doręczyć, komornikowi działanie jakie przedsięwziąć. Wyroki zapadają na posiedzeniu przy zamkniętych drzwiach, na proste przedstawienie referenta. Działania sądu otacza nakazana najgłębsza tajemnica, a o wyroku, strony wtenczas się dowiadują, kiedy im go sąd przez expedycyją nadeszle. Tak appellacyja, jak rekurs do sądu najwyższego, podają się do sądów I instancyi. Sąd, od którego wyroku jest odwołanie się, usprawiedliwia się sądowi wyższemu, dla czego tak wyrokował, i przesyła mu akta, a sąd wyższy nadsyła wyrok swój nie stronie, ale sądowi I instancyi. Ponieważ notaryjuszów czyli regentów Austryja dotąd nie znała; więc pisma prywatne mają zupełną moc dowodu, a do wciągnienia aktu do tabuli (hipoteki) dostatecznemi są podpisy dwóch świadków, przymioty przepisane mających. Hipoteka w cesarstwie austryjackiém dotąd jeszcze w największém zostaje nieładzie. Wyjątek stanowi obwód krakowski, który ma księgi hipoteczne uregulowane na sposób hipoteki królestwa polskiego, t.j. każda nieruchomość ma swoją oddzielną księgę. Kodex postępowania austryjackiego utrzymał proces prowokacyjny (wyzywający stronę jaką do wystąpienia z pozwem) oraz przesłuchanie świadków na wieczną pamięć rzeczy, bez przywołania strony przeciwnej. Dozwala aresztu osobistego dłużnika, bez względu na jego płeć, lub na wiek sędziwy, bez względu na porę nocną lub świętość mieszkania. Atoli nie wolno nikogo za długi zatrzymywać w więzieniu dłużej, jak przez przeciąg roku jednego. Kodex karny austryjacki z r. 1852, ma tylko 2 stopnie więzienia: „proste i ciężkie.“ Nie zna systematu celkowego; karę chłosty ogranicza do 30 razów, i dozwala jej tylko raz jeden, w ciągu trwania kary. Nie zna kary konfiskaty majątku. Karę śmierci (przez powieszenie) stanowi na zdradę główną, na rozruch, w razie sądu doraźnego; na zabójstwo rozbójnicze, i na podpalenie (w 2 przypadkach). Kara na matkę, pozbawiającą życia dziecię swe przy urodzeniu, jest więzienie 5-cio letnie aż do więzienia dożywotniego. Obraza religii karaną jest więzieniem od 6 mie-

sięcy do lat 10. Krzywoprzysięstwo od miesięcy 6, do więzienia dożywotniego. Podrzucenie dziecka od 6 miesięcy do lat 10. Zgwałcenie niewiasty od lat 5 do więzienia dożywotniego. Spędzenie płodu od 6 miesięcy do lat 10. Dwużeństwo od 1 roku do lat 5. Pojedynek od 6 miesięcy do lat 20. Wyzywający wolny jest od kary, jeżli do pojedynku nie stawi się. Przekroczenia przepisów Ordynacyi drukowej *(Pressòrdnung)* ulegają karze od 25 do 500 zł. reń., aresztowi aż do 3 miesięcy, utracie konsensów i zniszczeniu druków. Prawo o lichwie z 2 Grudnia 1803 nie obowiązuje w Węgrzech, Siedmiogrodzie, Dalmacyi i Weneckiém.—W miejscu dawniejszego sądu najwyższej instancyi, zawiaduje teraz sądownictwem ministeryjum sprawiedliwości, ustanowione dnia 16 Listopada 1850. Władze sądownicze uorganizowane zostały postanowieniem cesarskiém z 14 Września 1852 (a w Węgrzech z 10 Stycznia 1853), w ten sposób: iż nie ma oddzielnych sądów dla spraw cywilnych, a oddzielnych dla spraw karnych; ale że sądy tak w I-ej, jak w II-ej i III-ej instancyi, zajmują się sądzeniem spraw jednych i drugich. Najwyższym sądem czyli ostatnią instancyją na całe cesarstwo, jest najwyższa izba sądowa i kassacyjna (*oberster Gerichts- und Cassations-hof)* w Wiedniu, urządzony patentem z dnia 7 Sierpnia 1850; tam więc gromadzą się skargi z całego cesarstwa. Drugą instancyją są sądy wyższe krajowe *(Ober-Landesgerichte)*, we Włoszech zwane *Tribunali d'appello*, (sądy appellacyjne). Jest ich 18. Dla krakowskiego obrębu rządowego 1 w Krakowie; dla lwowskiego obrębu i Bukowiny 1 we Lwowie; zresztą są w Pradze, Bernie, Peszcie, Oedenburgu, Presburgu, Preszowie, Wielkim Waradynie, Temeszwarze, Hermansztadzie, Zagrzebiu, Zadrze, Wenecyi, Tryeście, Gradcu, Wiedniu i Insbruku. Sądy te sądzą tak sprawy cywilne, jak karne. Pod niemi stoją sądy I-ej instancyi, i tych urządzenie jest dość zawikłane. Bo najprzód Weneckie ma 8 formalnych trybunałów ((*Tribunali provinciali)*, równie, jak Dalmacyja 1 *Tribunale di prima istanza*. Jest to zabytek kodexów Napoleona, które w b. królestwie Illiryi, Dalmacyi i w Weneckiém, a nawet w części Tyrolu, cesarz Napoleon I po zwycięztwach z r. 1809, zaprowadził, a które cesarz Franciszek I, odebrawszy napowrót te kraje, uchylił. Dalej sądy I-ej instancyi w stolicach krajów koronnych, jak np. w Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Pradze i t. d. zowią się sądami krajowemi *(Landesgerichte)* a w innych miastach sądami obwodowemi *(Kreisgerichte)*; w Węgrzech zaś sądami stolicznemi *(Comitatsgerichte)*. Takich sądów jest 23 i 100. Jest także w Czechach 6 sądów powiatowych *(Bezirksgerichte)* kollegjalnie obsadzonych. W Galicyi 1 taki sąd (w Brodach), a w innych prowincyjach 7. Ponieważ zaś te wszystkie sądy, kollegialnie sądzące, nie wydołałyby załatwić wszystkich spraw, i jeden sąd od drugiego nieraz znacznie jest oddalony, a dawniejsze magistraty po miasteczkach i justycyaryjusze po wsiach są skassowani; przeto poradzono sobie dwojakim sposobem: najprzód, ustanowiono sądy, złożone tylko z jednego radcy sądu krajowego lub obwodowego, przez sąd delegowanego. Takim jest np. sąd powiatowy *(Bezirksgericht)* miasta Lwowa, sąd powiatowy okolic Lwowa, takiż sąd miasta Przemyśla, Sambora, Stanisławowa, Tarnopola, Złoczowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Tarnowa, dwa takie sądy w Krakowie i t. d. Powtóre, dodano niektórym urzędom powiatowym (*Bezirksämter*), a więc władzom administracyjnym, po 1 prawniku (adjunkcie, załatwiającym samodzielnie interessa sądowe), jak np. w Krzeszowicach i t. d. Powstały ztąd te 3 niedogodności, iż: 1) wbrew głównej zasadzie, że sądownictwo powinno być oddzielone od administracyi, adjunkci sądowi stoją pod przełożonymi powiatów; co szkodliwy wpływ na niepodległość sądu wywrzeć

może; 2) że sądom, jednym tylko prawnikiem obsadzonym, tylko śledztwa i pomniejsze sprawy cywilne i karne powierzone być mogły; wszystkie zaś ważniejsze sprawy należą do jurysdykcyi sądów, kollegjalnie obsadzonych; 3) że połączenie spraw karnych z sprawami cywilnemi opóźnia nieraz tok i wymiar sprawiedliwości, tak jednych, jak drugich. Sprawy o zdradę kraju, obrazę majestatu, obelgę wyrządzoną członkom domu cesarskiego, zakłócenie porządku publicznego, rozruch i rokosz, a w Węgrzech także i o sfałszowanie papierów kredytowych, należą wyłącznie do sądu krajowego w stolicy kraju koronnego lub obrębu rządowego, a w królestwie Lombardzko-weneckiém trudni się niemi sąd karny w Mantui. Pomniejsze przewinienia policyjne karzą w większych miastach władze policyjne, a zresztą przełożeni gminy, aż do 10 zł. reń. kary pieniężnej lub aresztu tygodniowego. W Siedmiogrodzkiej ziemi, przełożeni gmin mają prawo rozstrzygać spory cywilne aż do ilości 12 zł. reń. (z wolném odwołaniem się do sądu powiatowego), oraz działać jako sądy polubowne. Nakoniec wypada nadmienić, że w większych miastach krajów węgierskich i Siedmiogrodu, pozostały kommissyje sierot (*Waisen-Commissionen*), złożone z przełożonego i członków gminy, które się zajmują interessami pupillów, należącemi w innych prowincyjach do sądów I-ej instancyi. W sądownictwie karném zniesiono sądy przysięgłych, zaprowadzone roku 1849. Postępowanie nie jest publiczne; wszelako w sądach I-ej instancyi, kollegjalnie obsadzonych, zakończenie postępowania odbywa się ustnie, i wtedy tak prezesowi sądu, jak oskarżonemu, wolno jest dozwolić pewnej liczbie osób wstępu do sali sądowej. Orzeczenie sądu używa formuł: „*winny,*“ „*niewinny,*“ „*uwolniony od zarzutu.*“ W wyższych instancyjach postępowanie w sprawach karnych odbywa się wyłącznie na piśmie. Oprócz tych zwyczajnych sądów I-ej instancyi, istnieją jeszcze następujące: 1) Urząd W. Marszałka nadwornego, którego jurysdykcyja rozciąga się na członków domu cesarskiego, na osoby, którym służy exterrytoryjalność, na hrabinę i hrabiego Meran (wdowę i syna po arcy-księciu Janie), na księcia Gustawa Waza i jego rodzinę, na panującego księcia Liechtenstein i dom jego, oraz na członków starszej linii Bourbonów. 2) Sądy wojskowe. Wreszcie istnieją sądy duchowne, handlowe, morskie, górnicze, sądy tyczące się cła na Elbie, kancellaryje zakonu krzyżaków niemieckich; sądy defraudacyjne (*Gefällsgerichte*) trzech instancyj, a do sporów pomiędzy dziedzicami dóbr a byłymi ich poddanymi, zaprowadzone zostały 2 Marca 1853 r. w Węgrzech i Siedmiogrodzie, tak zwane sądy urbaryjalne, również w trzech instancyjach. Co do notaryjuszów, tych Austryja do interessów zwyczajnych cywilnych nie miała; istnieli tylko w małej liczbie do interessów wexlowych. Patent z 21 Maja 1855 zaprowadził w Austryi tę instytucyją; mają ich już prowincyje czeskie i niektóre inne. Patent z 7 Lutego 1858 oznaczył liczbę ich w Galicyi na 93, a w Bukowinie na 7, ale dotąd nie są mianowani. Adwokatów liczba nader została ograniczoną; nikt adwokatem zostać nie może, kto nie jest doktorem prawa, nie odbył trzechletniej praktyki i nie złożył w sądzie examinu. Galicyja ma 111 adwokatów.—Na czele **skarbowości**, stoi w Austryi ministeryjum skarbu, którego organizacyja jest z dnia 19 Maja 1848. Pod niém stoją krajowe władze skarbowe, a mianowicie: 1) Dyrekcyje podatkowe (*Steuer-Directionen*), trudniące się jedynie podatkami stałemi. Takie istnieją w Lincu, Salzburgu, Cejlowcu (Klagenfurt), Lubljanie, Tryeście, Opawie i Czerniowcach. 2) Krajowe dyrekcyje finansów (*Finanz-Landes-Directionen*), które się zajmują nietylko podatkami stałemi; ale w ogóle wszystkiemi interessami skarbowemi, nie przydzielonemi wyraźnie innym władzom. Takie dyrekcyje są w Wie-

dniu, Gradcu, Insbruku, Pradze, Bernie, Lwowie, Krakowie, Zadrze, Wenecyi (gdzie się dyrekcyja zowie prefekturą finansów), Budzie (z 5-ma oddziałami: w Budzie, Presburgu, Oedenburgu, Koszycach i Wielkim Waradynie), w Temeszwarze, w Zagrzebiu i w Hermansztadzie. Wiedeń, Gradec, Tryest, Praga, Lwów, Peszt i Buda mają do zarządu podatków stałych, administracyje podatkowe (*Steuer-Administrationen*). Ku obronie skarbu jest 10 prokuratoryj skarbowych (*Finanz-Procuraturen*), a w tych 15 stolicach, w których ich nie ma, istnieje 13 ich oddziałów, i są 2 urzędy fiskalne. Pod Najwyższą Kontrollą rachunkowości, której organizacyja jest z dnia 27 Marca 1854, stoi 8 centralnych buchhalteryj, stoją oraz inne buchhalteryje. Długi państwa tak były wzrosły ogromnie, iż dawne bankocetle miasta Wiednia, zniżone zostały przez patent z dnia 20 Lutego 1811 do $1/5$ części swojej wartości, to jest: że za 500 zł. reń. bankocetlami, rząd płacił tylko 100 zł. reńskich w walucie wiedeńskiej. Późniejsze wojny z Napoleonem I, przywiodły Austryję do tego, iż pomimo odniesionych zwycięztw, Patent z 1 Czerwca 1816 r. postanowił, że za 250 zł. reń. w walucie wiedeńskiej, kassy rządowe płacić będą, tylko 100 zł. reń. w srebrze, czyli monecie konwencyjnej. (Jeden zł. reński w monecie konwencyjnej równy jest 4 zł. polskim i 9 groszom).—Ogłoszony dnia 11 Października 1859 w Wiedniu, wykaz przychodów i rozchodów państwa za rok skarbowy 1858, to jest od 1 Listopada 1857 do 31 Października 1858, przedstawia następujący stan rzeczy:

A. *Przychody zwyczajne.*

1)	Podatki stałe	94,489,483	zł. reń. m. k.
2)	Podatki niestałe	158,792,548	
3)	Dochody z własności skarbowej, tudzież górnictwa i mennictwa	4,469,807	
4)	Nadwyżka ogólnego funduszu umorzenia, tudzież amortyzacyjnego.	9,981,251	
5)	Różne przychody	6,769,088	
	razem . .	274,502,177	zł. reń. m. k.
	Przychody nadzwyczajne	8,038,546	
	Ogół przychodów . .	282,540,723	zł. reń. m. k.

B. *Rozchody zwyczajne:*

1)	Dwór	6,689,047	zł. reń. m. k.
2)	Kancellaryja gabinetowa J. C. Mości.	42,146	
3)	Rada państwa	231,475	
4)	Rada ministrów	33.548	
5)	Ministeryjum spraw zagranicznych	2,150,581	
6)	Ministeryjum spraw wewnętrznych	26,136.570	
7)	Ministeryjum skarbu	25,043,904	
8)	Ministeryjum sprawiedliwości	15,630,024	
9)	Ministeryjum spraw duchownych i oświecenia .	5,684,484	
10)	Ministeryjum handlu, rękodzieł i budowli publicznych	18,439,743	
11)	Naczelna kommenda armii	96,162,061	
12)	Naczelna kommenda marynarki	5,655,000	
13)	Naczelna władza policyjna	10,033,060	
14)	Władze obrachunkowe	3,596,651	
15)	Inne rozchody odrębne	3,545,528	
16)	Procenta od długów państwa	95,963,279	
	razem . .	315,037,101	zł. reń. m. k.

Rozchody nadzwyczajne 3,985,483

Ogół rozchodów . . 319,022,584 zł. reń. m. k.

Porównywając ogół rozchodów 319,022,584 zł. reń. m. k.

z ogółem dochodów 282,540,723

okazał się niedobór 36,481,861 zł. reń. m. k.

(W porównaniu z rokiem 1857 podatki stałe zmniejszyły się w roku 1858 o 281,173 zł. reń., a podatki niestałe powiększyły się o 6,393,274 zł. reń. Razem przychody, tak zwyczajne jak nadzwyczajne, zmniejszyły się o 15,755,124 zł. reń. Co do rozchodów: zwyczajne wydatki zmniejszyły się roku 1858 o 9,649,774 zł. reń., chociaż dług krajowy wymagał więcej o 4,176,293. Zmniejszono na etacie wojska 5,283,615 złr., na kosztach dróg 2,774,575 złr., na wydatki dworu cesarskiego 2,414,977 złr., na nadzwyczajnych wydatkach wojskowych 12,157,357 złr. Wszystkie wydatki zmniejszyły się 1858 roku, o 21,807,131 złr. A ponieważ ogół przychodów 1857 r. wynosił 298,295,847 złr., a ogół rozchodów 340,829,715; przeto w tym roku niedobór okazał się, w ilości 42,533,868 złr.).—W wykazie powyższym uderzają przedewszystkiem dwie pozycyje wydatków. Jedna 96 milijonów dla naczelnej kommendy armii, przewyższa cały dochód z podatków stałych o blisko 2 milijony, chociaż Austryja roku 1858 żadnej wojny nie prowadziła. Powtóre, same procenta roczne od długów państwa, wynoszą drugich 96 milijonów; a przeto już te dwie pozycyje, tworząc 192 milijonów, wyczerpują więcej jak $^{2}/_{3}$ części całego dochodu cesarstwa. Ten wzrost długu krajowego jest zatrważającym, zwłaszcza jeżeli się zwróci uwagę na to, że obligacyje wydane przez skarb na dobrowolną 500-milijonową pożyczkę narodową z roku 1854, wynosiły w ogóle 611,571,300 złr. mon. konw. Ogłoszenie rządowe dodaje, że z tej ilości znajduje się w kassach funduszu umorzenia długów publicznych 26,492,000 zł. reń., a przeto w obiegu znajduje się obligacyj pożyczki tej, za 585,079,200 zł. reń. Przy wybuchnięciu roku 1859 wojny przeciw Sardynii i Francyi, nałożoną została dnia 30 Kwietnia 1859 nowa pożyczka 200 milijonów. Obok więc pożyczki w Anglii; obok zmniejszenia się w roku 1859 gotowizny w banku narodowym austryjackim do 79 milijonów, a wzrostu ilości banknotów do 472 milijonów, zresztą obok klęsk zadanych skarbowi cesarstwa przez wojnę, a następnie utratę Lombardyi, nie dziw, że nietylko nastąpiła 21 Sierp. 1859 zmiana ministeryjum; ale że zarazem do naradzenia się nad uporządkowaniem skarbowości, powołani zostali mężowie zaufania. W teraźniejszém ministeryjum (w Listopadzie 1859) zawiaduje arcy-książe Wilhelm sprawami wojskowemi; hr. Rechberg jest ministrem spraw zagranicznych; hr. Thun wyznań religijnych i oświecenia; baron Bruck skarbu; hr. Nadasdy stoi na czele sprawiedliwości; baron Thierry policyi; a hr. Agenor Gołuchowski (b. namiestnik Galicyi) objął ministerstwo spraw wewnętrznych. Spodziewane są stanowcze reformy w wojsku, w administracyi, w sądownictwie, w skarbowości, we wszystkiem. *L. P.*

Auszlawis, bożek litewski, opiekujący się choremi i przychodzącemi do zdrowia, lekarz mytyczny. Litwini czcili go pod postacią wielkiego węża. — W głośnem na kraj cały towarzystwie *Szubrawców* w Wilnie, a zarazem i redaktorów pisma: *Wiadomości brukowe*, znany zaszczytnie z prac na polu historycznem Michał Baliński, przybrał imię *Auszlawisa*, którym się podpisywał na artykułach w pomienionem piśmie drukowanych.

Auszus, był rodzaj płótna w Polsce, snać brakowego czyli podlejszego. Wyraz ten z niemieckiego języka przyjęty, oznacza brak, wyrzut.

Auszpik, gatunek potrawy, z gotowanych pulard, kapłonów lub ryb, w przezroczystej galarecie.

Auszpurg, ob. *Augsburg*.

Auszpurgskie wyznanie, ob. *Augsburgskie wyznanie*.

Autelz (Wilhelm), współczesny i nieudolny naśladowca Rabelais'a, urodzony w Charolles 1529, umarł 1576 roku. Będąc jeszcze w uniwersytecie, wziął sobie za wzór Pantagruela, i na podobieństwo tego utworu napisał: *Fanfanriche et Godichon*. Wszystkie swoje pisma przeplatał mnóstwem cytacyj łacińskich i greckich. Zresztą żadna z prac jego nie zasługuje na bliższą uwagę.

Autenrieth (Jan Henryk Ferdynand von), lekarz, urodzony 1772 r. w Sztutgardzie, umarł 1835 roku w Tübindze. Trudnił się wykonywaniem swej sztuki w Sztuttgardzie, następnie podróżował w celu naukowym po Pensylwanii, w roku 1797 był professorem w uniwersytecie w Tübindze, w 1815 wice-kanclerzem, w 1822 kanclerzem tamże. Najważniejszem jego dziełem jest: *Handbuch der empirischen menschlichen Physiologie*, 3 tomy, 1801 r. Od roku 1815—17 z Reilem wydawał pismo czasowe p. t.: *Archiv für Physiologie*, a z Bonenbergerem *Tübinger Blätter für Naturwissenschaft und Arzneikunde*, od niego nosi nazwę maść emetykowa, używana dla wywołania pryszczów na ciele. — **Autenrieth** (Herman Fryderyk), syn poprzedniego, urodzony 1799 r. w Tübindze, był w 1826 r. professorem w klinice, tamże wydał o chorobach ludowych Wielkiej Brytanii pod tytułem: *Ueber die Volkskrankheinten in Grossbritannien*, Tübingen, 1823; *Ueber das Gift der Fische*, Tübingen, 1834, i *Das Schwefelbad zu Sebastiansweiller*, Tübingen, 1834. *Xaw. R.*

Autentyczność, z łacińskiego: dowodność, niewątpliwość, moc, powaga, dowód pisma jakiego.

Autentyczny. Każda rzecz jest *autentyczną*, wtedy kiedy znamy jej sprawę; czyn, kiedy go potwierdzają godne wiary świadectwa; akt, jeżeli jest oryginalny, jeśli ma w sobie dowody przekonywające o jego początku. Przywilej albo dokument publiczny będzie autentyczny, kiedy jest opatrzony pieczęcią, z zachowaniem form i przepisów właściwych każdemu krajowi.

Autentyk, wyraz z greckiego: oznaczamy nim wszelkie pisma urzędowe, formalnemi dowodami stwierdzone. Autentykiem nazywamy własnoręczne pisma tak królów jako i wszelkich osób z ubiegłej przeszłości, czy to urzedowe, czy listy, rękopisma, mające niewątpliwe cechy oryginalności.

Autentyki czyli **Autentyczne melodyje,** w muzyce nazywały się dawniej takie, które się poruszały od toniki aż znowu do toniki, np. w *C dur* od *c* aż znowu do *c*. Przeciwne autentykom melodyje, to jest takie, które nie idą od toniki do toniki, zwały się *plagalnemi;* pierwsze nazywano także niekiedy ambrozyjańskiemi, drugie gregoryjańskiemi.

Auteroche, astronom francuzki, ob. *Chappe d'Auteroche*.

Auteuil, wieś w departamencie Sekwany, o milę od Paryża, przy wnijściu do lasku boulońskiego, licząca około 3,600 mieszkańców i słynna jako miejsce pomieszkania wielu znakomitych mężów, jak: Boileau Chapelle, d'Aguesseau, Franklin, Condorcet, Helvétius, Rumford i Molière, którego pobyt w Auteuil, Andieux użył za treść do komedyi: *Molière avec ses amis, ou le souper à Auteuil.* Bonaparte w latach 1798 i 1799 w salonie wdowy Helvétiusa, niejedną także przepędził tu chwilę. W kościele miejscowym znajduje się pomnik kanclerza d'Aguesseau.

Antichamp, założyciel tej rodziny Artaud IV de Baumont, żył około 1324 r. Inni pamiętni członkowie familii są: Franciszek de la Freyte, zabity pod Verneuil 1424; Andrzej zginął pod Montlhéry 1464; Klaudyjusz, który towarzyszył do Włoch Karolowi VIII; Karol odznaczył się przy oblężeniu Leridy, i we wszystkich bitwach poprzedzających pokój Westfalski, umarł 1629 r.; Ludwik Józef, pułkownik pułku d'Enghien, zginął pod Lawfeld 1747 r.—**Antichamp** (Jan Teresa Ludwik de Baumont, margrabia d'), ur. w Antwerpii 1738 r., syn poprzedzającego, adjutant marszałka de Broglie, podczas wojny siedmioletniej, w 1779 roku marszałek polny, w czasie rewolucyi wyszedł z Francyi z księciem Kondeuszem, w armii którego dowodził kawaleryją; w 1797 r. przeszedł do służby rossyjskiej, i w tymże roku miał poprowadzić Suworowowi korpus rezerwowy kawaleryi, lecz mu przeszkodził Massena. Za Restauracyi mianowany parem i gubernatorem Luwru; opuścił służbę w 1830 r., odmówiwszy wykonania przysięgi; um. 1831 r. — **Antichamp** (Antoni Józef Eulaliusz hr. de Baumont), brat jego przyrodni, ur. w Antwerpii 1744 r., także adjutant marszałka Broglie, odbył kampaniję korsykańską 1769 roku; towarzyszył Lafayettowi do Ameryki, w 1782 r. został gubernatorem wyspy St. Domingo, zkąd powrócił do Francyi 1788 roku. Wkrótce jednak potém emigrował i zaciągnął się do wojsk księcia Kondeusza. Potém jednak uzyskał amnestyją, a za Restauracyi został mianowany gubernatorem zamku St. Germain; umarł 1822 r. — **Antichamp** (Maryja Jan Józef wicehrabia d'), najstarszy syn jego, urodzony 1768 r., emigrował 1790 roku, służył w armii księcia Kondeusza, jako kapitan dragonów, lecz w 1800 roku wrócił do Francyi. Podczas Stu dni wysłany był przez księcia d'Angoulême w missyi nadzwyczajnej do Londynu, umarł 1828 roku. — **Antichamp** (Karol de Baumont), młodszy brat poprzedzającego, był jednym z najczynniejszych dowódzców powstania Wandejskiego od 1792—99 roku, lecz potém oddał się pod rozkazy Bonapartego. Za Restauracyi został generał-porucznikiem i parem Francyi. Po rewolucyi 1830 r. usiłował wywołać powstanie w Wandei, za co skazany został zaocznie na śmierć; ułaskawiony w 1833 r. usunął się do życia prywatnego.

Auto, (z greckiego: *autos,* sam), używa się w wyrazach składanych i odpowiada najczęściej naszemu: *samo,* np. *autokrata,* samowładca, *autonomija* samorząd i t. d. — **Auto,** po hiszpańsku znaczy akt publiczny, mianowicie religijny, sądowy i prawny; ztąd *Auto da Fé,* (ob.).

Autobijografija (z greckiego: *autos* sam, *bijos* życie, *grafein* pisać), czyli opisanie własnego życia. Ażeby wiernie obraz swój potomnym opisać, potrzeba nietylko dokładnej znajomości samego siebie, ale nadto rzadkiej sumienności i wielkiej miłości prawdy. Rzeczonych przymiotów po tych tylko spodziewać się można, którzy przeświadczeni o swej moralnej wyższości, nie wahają się wyznać własnych błędów i ułomności, nie poniżając się têm wyznaniem w oczach świata. Wyborny przykład sumiennej autobijografii zostawił ś. Augustyn; prawdziwie piękną jest także autobijografija Alfierego. Nagością prawdy, a więc częstokroć cynizmem, zgrzeszył Jan Jakób Rousseau w swoich: *Confessions.*

Autochtoni, (z greckiego: *autos* sam i *chthon* ziemia), pierwotni mieszkańcy kraju, to samo co *Aborigines* (ob.). Tak nazywali Grecy plemiona pierwotne któregokolwiek kraju, dla odróżnienia ich od przybyszów z obczyzny.

Auto da Fé *(actus fidei,* akt wiary). Tak nazywano w Hiszpanii i Portugalii processyję śmiertelną, odbywaną z kacerzami skazanymi na śmierć, w którąkolwiek niedzielę pomiędzy Zielonemi Świątkami a Adwentem, najczęściej zaś w dzień Wszystkich Świętych. O świcie ponury jęk dzwonów katedralnych dawał znak do rozpoczęcia straszliwego obrzędu. Tłumy ludu cisnęły się gromadnie, ażeby

znajdować się na tej processyi, co w przekonaniu ówczesném stanowiło pobożny uczynek. Najznakomitsi mężowie uważali za zasługę otaczać sąd inkwizycyjny, a nawet grandowie Kastylii nie wzdragali się towarzyszyć obrzędowi. Pochód otwierali Dominikanie z chorągwią inkwizycyi ś.; za nimi postępowali pokutujący, których kara ograniczała się na towarzyszeniu skazanym; następnie szli boso skazani na śmierć, okryci w *san benito*, czyli płaszcze papierowe, napojone oliwą i pomalowane w płomienie, z takiemiż czapkami; dalej niesiono wizerunki zbiegłych kacerzy, a tuż za niemi szczątki tychże, zmarłych w czasie processu, w trumnach czarnych, malowanych w ognie piekielne; pochód zamykali mnisi, księża, sąd inkwizycyi, panowie i straże. Orszak ciągnął głównemi ulicami z więzienia do katedry. Tu, po odbytém kazaniu, odczytywano wyrok, a następnie brakowano osądzonych. Jednych z nich oddanych władzy świeckiej, a wskazanych przez urzędnika inkwizycyi prowadzono do więzień świeckich, innych wiedziono na plac stracenia. Tam zasiadał, na podwyższeniu sąd, a naprzeciw niego wznosiły się przygotowane stosy. Ci kacerze, którzy wyrzekłszy się czarta i spraw jego, powracali na łono Kościoła, albo też Maurowie i Żydzi, przyjmujący chrzest, byli duszeni, a po śmierci palono ich ciała; inni paleni żywcem, wraz z wizerunkami zbiegłych i kośćmi zmarłych heretyków wśród brzmienia hymnów pobożnych. Król, ilekroć w tym czasie znajdował się w miejscu exekucyi, nie mógł wyłamywać się od towarzyszenia obrzędowi i musiał swą obecnością podwyższać świetność uroczystości. Najwspanialsze auto da fé odbyło się w Madrycie 1680 roku za panowania Karola II; ostatnie miały miejsce w połowie zeszłego wieku.

Autodydakt (z greckiego: *autos* sam, *didaskein* uczyć), czyli *samouk*, ściśle biorąc znaczy takiego, który bez wszelkiej obcej pomocy nabył częściowo lub zupełnie jakich wiadomości. Takich Autodydaktów nigdy prawie nie było; zwykle pod tym wyrazem rozumiemy ludzi, którzy bez szkolnej pomocy, lub z nauką wstępnych, nabyli w jakiej nauce lub sztuce wiadomości i biegłości. We wszystkich czasach miewaliśmy takich Autodydaktów. Samouczenie jest niezawodnie bardzo korzystném, rozwija bowiem rozum, uczy używania władz umysłowych, jest wreście niezawisłém i oryginalném, lecz nawet dla ludzi genijalnych wiele uszczerbku przynosi, jako to: stratę czasu, szczupłość obszaru wiadomości, jednostronność, pedanteryję i t. d.; mianowicie mierne głowy, dochodzące wiedzy własném usiłowaniem, częstokroć wpadają w błędy rażące. Jednym z najdziwniejszych Autodyktów był V. J. Duval (ob.) i Friedr. Aug. Wolf (ob.).

Autografija, oznacza postępowanie szczególniejsze w litografii, zależące na przeniesienia pisma i rysunków z papieru na kamień litograficzny. Za pomocą autografii litograf odbijać może pisma i rysunki w takim samym kształcie, jak zrobione były oryginalnie; ob. *Fac-simile*.

Autografy, rękopisma napisane własną ręką autora, dla odróżnienia od kopij czyli przepisanych. Autografy sławnych ludzi wysoko bywają cenione, tak iż poszukiwanie ich zrodziło całkiem nowy rodzaj przemysłu; najbogatsze dziś zbiory autografów są: Guizota, księcia Meternich i sir Tomasza Philipps w Londynie. U nas także w niektórych biblijotekach prywatnych znakomite są zbiory autografów; w Warszawie H. Skimborowicza.

Autokracyja, samowładztwo, forma rządu, gdzie naczelnik państwa panuje z władzą nieograniczoną, to jest gdzie prawa krajowe wychodzą od niego samego, bez przyczynienia się narodu, lub jego deputowanych.

Autokrata (z greckiego: *autokratos*, ten kto panuje własném prawem), tak nazywali Ateńczycy wodza, który, jak np. Arystydes w bitwie pod Plateą, Nicy-

jasz, Alcybijades, Lamachos w wyprawie przeciwko Sycylii, miał prawo aż do ukończenia nie zdawać sprawy ze swego postępowania i ze swoich operacyj wojennych. Później wyraz ten został niejako tytułem cesarzy bizantyńskich, a następnie w dosłownym przekładzie: *Samodzierżca* także i Cesarzy rossyjskich.

Autolyous, matematyk i astronom grecki, pochodzący z Eolii, żył około roku 330 przed Chr., napisał traktaty o ruchu sfery i o wschodzeniu i zachodzeniu gwiazd stałych. Dwa te dzieła zostały wydrukowane po grecku i łacinie w *Propositiones doctrinae sphaericae* Dazyjpodiusza, Strasburg, 1572 roku. Józef Auria ogłosił na nowo pierwszy traktat 1587, a drugi 1588 roku. Nakoniec w *Synopsis mathematica*, ojca Mersenna, znajduje się łaciński przekład traktatu *de Ortu et Occasu siderum.*

Automat (z greckiego: *autos* sam przez się, i *mao* chcieć). Tak nazywać można wszelką maszynę samą przez się działającą, skutkiem siły wewnątrz niej ukrytej; ściśle biorąc, wypadałoby do automatów zaliczyć zegarki, lecz zwykle tak nazywają maszyny, postacią naśladujące zwierzęta lub ludzi, i w ostatnim razie nazywają je jeszcze *androidami* (ob.). Automaty znane już były starożytnym, zdaje się bowiem że statuy wędrujące Dedala i gołąb' latający Archytasa do automatów zaliczyć należy. W wiekach średnich mieli nad automatami pracować: Roger Bakon, Albert Wielki i Regiomontanus. W wieku XVI wystawiali machiny tego rodzaju Hans Slottheim i Krzysztof Schüssler. W XVII wieku Achilles Langenbucher tak zręcznie wykonywał automaty, że 1610 r. w nagrodę przez miasto Augsburg prawem obywatelstwa obdarzony został. Do najgodniejszych podziwu należą automaty wykończone w XVIII wieku przez braci Drow, a nadewszystko Vaucanson'a. Vaucanson 1741 roku wystawił automat w postaci kaczki, który poruszał się, jadł, pił a nawet miał trawić pokarmy, lecz niewiadomo jakimby sposobem ostatnia czynność się odbywała. Co się stało z tym automatem niewiadomo. W końcu wieku zeszłego, ksiądz Mical wystawił automaty, o których w owym czasie niemało mówiono. Pomiędzy innemi wystawił gruppę figur, które grały na rozmaitych instrumentach muzycznych i tworzyły koncert; w 1780 i 1783 r. przedstawił akademii nauk paryzkiej dwie głowy, naśladujące głowy ludzkie, które wymawiały głoski, lecz według Vicq d'Azyr'a bardzo niedokładnie naśladowały głos ludzki; dokładnego opisu tych przyrządów nie posiadamy. W najnowszych czasach znani są z wyrobów automatów Mätzl w Wiedniu i Kaufmann w Dreznie. Machina Kempelen'a grająca w szachy, nie należy ani do automatów ani też do androidów, gdyż do poruszania jej użyty jest człowiek ukryty.

Automedon, syn Dioresa, udał się pod Troję z dwunastoma okrętami. Następnie w czasie oblężenia tego miasta był woźnicą Achillesa i syna jego Pyrrusa, a obowiązki te z taką wypełniał zręcznością, że imieniem jego przeszłém do potomności, oznaczają zwykle biegłych w kierowaniu końmi.

Automolit (*Gahnit, Spinel cynkowy).* Minerał ten znaleziony 1805 r. przez Gahna w kopalniach Fahlun w Szwecyi, znajduje się w ośmiościanach foremnych, ciemno-zielonej barwy, rozsianych w łupku talkowym. Krystalizacyja jego jest ta sama co i spinelu, a skład do tychże stosunków atomowych sprowadzić się daje, z tą różnicą, że w nim cynk prawie całkowicie zastępuje magnezyję. Dla tego gahnit słusznie uważają za spinel cynkowy. Chemicznie więc jest to glinkan cynku, w którym część cynku zastępowana bywa tlenkiem żelaza i magnezyją. Wzór: AlO_3 (ZnO, FeO, MgO), odłam ma muszlowy. Twardość 7,5 do 8,0. C. g. 4,4, połysk szklisty. Pod dmuchawką się nie topi, ani w kwasach rozpuszcza. Oprócz Szwecyi znajduje się jeszcze w New-Jersey i Connecticut. *K. J.*

Autonomija (z greckiego: *autos* sam, i *nomos* prawo), przywilej rządzenia się własnemi prawami, nadawany zwłaszcza w starożytności przez Rzymian miastom greckim i innym zdobytym, którym przez to służyła zarazem możność wybijania własnej monety. Dziś w wielu krajach urządzenia miejskie i wiejskie gminowe polegają na autonomii, to jest funduszami i innemi sprawami, wyłącznie tylko właściwą gminę obchodzącemi, zarządzają urzędnicy przez też gminę wybrani. W czasach feudalnych, i dotąd jeszcze w niektórych krajach przechowujących ściśle instytucyje szlachectwa, autonomiję swoją w wysokim stopniu posiadała szlachta; najzupełniejszą zaś autonomiję ma Kościół, który, w wewnętrznych zwłaszcza sprawach swoich, dotyczących wiary, liturgii i karności kościelnej, od innych najwyższych nawet władz krajowych jest całkiem niezależny. *F. H. L.*

Autoplastyka, wyrazem tym oznacza się postępowanie chirurgiczne, za pomocą którego części ciała ludzkiego utracone, zniszczone lub uszkodzone przywracają się kosztem innych części. Początek tej sztuki ginie w odległej starożytności. Utrzymują że w Indyjach stała ona na wysokim stopniu, a na wydoskonalenie jej niemało zapewne wpłynąć musiały zwyczaje karania przestępców odcięciem rozmaitych części ciała, jak uszu, nosa, warg; tém bardziej, że prawo dozwalało uciekać się do wszelkich środków, mających na celu przynajmniej pozorne przywrócenie utraconych członków, a tém samém zmniejszenie wstrętu jaki ukarani tym sposobem w innych ku sobie wzbudzali. Według podań, najprzód potrafiono przyprawiać nosy za karę odcięte, a ponieważ skutek tego postępowania okazał się zupełnym, przeto prawem przepisano, aby nosy odcięte na ogień były rzucane; wtenczas więc zaczęto zastępować utracone nosy przemieszczeniem skóry z czoła. Cels wspomina o autoplastyce nosa i warg; Paweł z Eginy mówi także o autoplastyce warg. W końcu XIII wieku Lanfranc z Medyjolanu, chirurg praktykujący w Paryżu, dokonał autoplastyki nosa. Sztukę tę, którą nazwano *Chirurgia curtorum*, w XVI wieku w Kalabryi z powodzeniem wykonywała rodzina Branca, z której pochodzi sławny Gaspar Tagliacozzo, uchodzący za najszczęśliwszego operatora tego rodzaju w XVI wieku, a którego dzieło niewiele pozostawia do życzenia przy największej liczbie operacyj autoplastycznych. Później sztuka ta poszła w zapomnienie, dopiero w obecném stuleciu, za popędem danym przez Carpue, chirurga angielskiego, Graefe, Dzondi, Delpech, Cooper, Dupuytren, Roux, Dieffenbach, Lisfranc, Blandin, Lallemand, Velpeaux i inni, pracami swemi o tyle autoplastykę wydoskonalili, że z niej powstała nowa nauka. Można powiedzieć, że nie ma prawie zboczeń w budowie wrodzonych lub nabytych, którychby sztuka usunąć lub przynajmniej zmniejszyć nie potrafiła. Autoplastyka otrzymała rozmaite nazwy stosownie do części ciała, do których znajduje zastosowanie, jak: *blefaroplastyka*, *otoplastyka*, *rynoplastyka* i t. d., jeżeli stosuje się do powiek, uszu, nosa i t. p. Trzy są metody w autoplastyce: *włoska*, *indyjska* i *francuzka*. Metoda włoska udoskonalona i praktykowana we Włoszech w wieku XVI, polega na wzięciu z ramienia, przedramienia, ręki i w ogólności z okolicy odległej części skóry, dla przykrycia części obrażonej, bądź to na twarzy, bądź na innem miejscu. Metoda indyjska, tak nazwana z przyczyny, że według niej od niepamiętnych czasów postępowano w Indyjach, polega na użyciu wycięcia skóry z części przyległej, pozostawiając w związku tę część z resztą ciała za pomocą ogonka, wycięcie to skręca się w ogonku, obraca ku części, dla której operacyja przedsięwziętą została, i brzegami przystosowywa się do brzegów rozranionych organu mającego być zastąpionym. W metodzie francuzkiej skóra wycina się zupełnie i bez skręcenia, brzegami wolnemi przykłada się na miejsce właściwe, nadając jej kształt pożądany. Autoplastyka wyświadcza wiel-

kie przysługi w praktyce chirurgicznej, lecz częstokroć operacyja ta pociąga za sobą ciężkie następstwa a niekiedy śmierć nawet. Do wykonywania tych operacyj obok największej oględności, potrzebna jest nadzwyczajna zręczność; nieudanie się, częstokroć pociąga za sobą powiększenie złego.

Autopsyja (z greckiego: *autos* sam, *opse* wzrok), otwieranie ciała zmarłego, sekcyja pośmiertna. Ważna ta i bardzo użyteczna czynność, odbywaną bywa przez lekarzy na zwłokach ludzkich, celem wykrycia przyczyny śmierci w danym wypadku. Każda choroba objawia się właściwemi sobie znakami (symptomatami), wywołanemi po największej części zmianą w ustroju tkanin. Puchlina np. nóg, nieregularność pulsu, uderzeń serca, duszność i t. d. spostrzegany u ludzi, u których po śmierci znajdujemy nienormalność w budowie zastawek. Można więc przez otwieranie ciała po śmierci, dowiedzieć się, jakie zmiany w organizmie wywoływały pewne cierpienia za życia; ztąd widząc takie same cierpienia u innych ludzi, mamy prawo do wniosku, że i unich nastąpiła zmiana tego samego rodzaju. Za pośrednictwem autopsyi, powstała w nowszych czasach nauka: anatomija patologiczna, opisująca zmianę w budowie tkanin organicznych, przez wpływ chorobliwy wywołaną. Nauka ta, z pomocą fizyjologii i chemii wprowadziła medycynę na drogę rozumowania, daleko wyższą od dawniejszej, prostej doświadczalności. Obok tak wielkich korzyści, jakie otwieranie ciał zmarłych przyniosło dla nauki w ogóle, kształci ono jeszcze i każdego lekarza w szczególności, jeżeli ten ma sposobność uskuteczniać je na ciałach zmarłych swych chorych. Jest ono wtedy próbą jego pojmowania choroby za życia chorego, wykazuje mu jego błędy, chroni tém samém od następnych i nadaje mu pewność tak zbawienną dla niego i jego chorych; dla niego, bo zapewnia mu spokojność sumienia; dla chorych, bo zapewnia ich o wyższém uzdolnieniu lekarza. Oto są zasługi, jakie autopsyja położyła i składa codziennie dla nauki; zastosowanie jej w processach kryminalnych równie dobroczynne przyniosło owoce. Autopsyja bowiem jest tutaj dotykalnym, niezbitym dowodem winy, lub niewinności oskarżonych. Autopsyja w tym celu podjęta, nazwaną jest dochodzeniem sądowo-lekarskiém na trupach. Przepisy obowiązujące przy wykonaniu takich dochodzeń, umieszczone są w Dzienniku praw. Samo z siebie wynika, że o ile otwieranie ciał zmarłych ludzkich przynosi korzyści dla medycyny, o tyle takie same postępowanie z ciałami padłych zwierząt kształci weterynaryję. *Dr. K. K.*

Autor (z łacińskiego: sprawca, twórca), tak się nazywa pisarz drukowanego dzieła; jest to godność dawniej udzielana jedynie ludziom, którzy już część życia swojego poświęcali pracom literackim; kiedy dziś każdy, ktokolwiek napisał notyskę, śpiewkę, lichy uskutecznił przekład, lub sklecił reklamę dziennikarską, już sądzi mieć prawo do tytułu autora. Prawa służące autorom, określone są w niektórych krajach szczegółowemi prawodawstwami; w królestwie polskiém obecnie z polecenia władzy, oddzielny komitet ułożył prawo o własności literackiej i artystycznej, które wkrótce zapewne wprowadzoném zostanie w wykonanie. Autorowie dramatyczni, którym we Francyi i w Niemczech służą prawa *tantiemy*, czyli pewnej części dochodu z każdej reprezentacyi ich utworów, we Francyi stanowią silnie uorganizowane towarzystwo, mające na celu ścisłe przestrzeganie interesu stowarzyszonych. *F. H. L.*

Autorament, także niekiedy *auktorament,* w barbarzyńskiej łacinie *authoramentum.* W skład siły zbrojnej Rzeczypospolitej i królów polskich, wchodziły od najdawniejszych niemal czasów; oprócz pospolitego ruszenia szlachty i różnych chorągwi czysto-polskich, oddziały cudzoziemskie, trybem ówczesnym wszystkich państw europejskich, za granicą zaciągane, lub też w kraju werbowa-

ne ale na zagraniczny urządzone sposób i cudzoziemskich mające oficerów. Za niefortunnego panowania Jana Kazimierza mnoży się w komputowém to jest stałém, regularném wojsku Rzeczypospolitej, liczba oddziałów zaciągu cudzoziemskiego. Oprócz chorągwi piechoty węgierskiej, widzimy pułki rajtarów czysto niemieckie; dragonów, artylleryję i większą część piechoty po niemiecku uorganizowaną, ubraną i niemiecką mającą komendę, lubo w dużej części z krajowców były werbowane i polskich miały oficerów. W początku panowania Augusta II zaczęto tę cudzoziemską część siły zbrojnej krajowej nazywać wojskami cudzoziemskiego autoramentu, a przez wyrzutnią poprostu cudzoziemskim autoramentem. Używano też wyrażeń: wojsko obcego autoramentu, wojsko cudzoziemskiego zaciągu, zaciąg cudzoziemski, cudzoziemskie wojsko w służbie Rzeczypospolitej i króla. Od traktatu pacyfikacyjnego warszawskiego 1717 roku, który oddalając wojska saskie z granic Rzeczypospolitej, dawał natomiast królowi moc zorganizowania ograniczonego liczebnie komputowego wojska obojga autoramentów, to jest autoramentu polskiego i cudzoziemskiego, wchodzi ten wyraz w powszechne użycie, sama zaś instytucyja cudzoziemskiego autoramentu, szczególnego przez to nabiera znaczenia, że król przy jej reorganizacyi nietylko militarne względy ale i względy polityki osobistej miał na widoku. Od tego czasu autorament cudzoziemski może się autoramentem saskim nazywać. Większa część piechoty, gwardyja, dragoni, artylleryja i niemała część jazdy, lubo werbowane po części w kraju, lubo w połowie przynajmniej oficerów polskiego rodu mające, lubo władzy hetmana wielkiego koronnego poddane, uorganizowane i ubrane są na wzór saski, niemiecką mają komendę i noszą zbiorową nazwę wojska cudzoziemskiego zaciągu, lub autoramentu. Do cudzoziemskiego autoramentu liczyły się także chorągwie janczarskie i węgierskie buław hetmańskich. Cudzoziemski ten autorament osobnego swego miał naczelnika, w randze generał-lejtnanta lub pułkownika gwardyi królewskiej, i tylko przez pośrednictwo tego naczelnika najwyższej władzy hetmańskiej ulegał. Do polskiego autoramentu wojska komputowego, to jest stałego, należała sama prawie jazda, mianowicie chorągwie husarskie, pancerne, petyhorców, lekkiej jazdy jak kozackie i ułańskie, później kawaleryja narodowa i pułki przedniej straży. Zdaje się że w XVII wieku i początku XVIII, także część wybranieckiej piechoty do polskiego autoramentu należała. Polski autorament polskim sposobem był zorganizowany, ubrany, uzbrojony i komenderowany. Autorament cudzoziemski rozpowszechnił u nas znajomość zagranicznej organizacyi wojskowej i ówczesnej taktyki europejskiej, ale obok tego, rugując dawne polskie nazwy, zalał nasze wojsko nomenklaturą niemiecką, której po dziś dzień w naszym języku wojskowym mocne widać ślady. Przy reorganizowaniu wojska w początkach panowania Stanisława Augusta utrzymał się rozdział na dwa autoramenta: polski i cudzoziemski, wszelako wojsko zaciągu cudzoziemskiego, z samych już prawie Polaków złożone, tém się tylko od wojska narodowego różniło, że miało organizacyją na wzór zagraniczny, ubiór niemiecki i używało nomenklatury wojskowej niemieckiej, i tak np. dzieliło się na regimenta, szwadrony, batalijony, kompanije, cugi, miało nad sobą generał-szefów, generał-lejtnantów, generał-majorów, obersztérów, obersztlejtnantów i t. d. Wszelako raporta, korrespondencyja, musztra, odbywały się po polsku. Pod koniec panowania Stanisława Augusta, znikła zupełnie w wojsku polskiém ta różnica dwóch autoramentów. Chorągwie węgierskiej buławy, które dla dawnej tradycyi od ostatnich niemal czasów Rzeczypospolitej zachowano, były węgierskiemi tylko z nazwy i z kroju mundurów. *W. B.*

Autorytet. Jest to powaga warunkowa od umowy i zgody zależąca, na mocy

której pewna osoba, lub opinija, mają szczególniejsze znaczenie w pewnym miejscu i czasie. Tak człowiek wysokiej nauki jest uważany w niej jako *autorytet*: tak dzieło niezaprzeczonej wartości, jest autorytetem we właściwym przedmiocie. Ztąd w języku naszym wyrażenia: np. pisarz ten jest autorytetem dla nas.

Autoryzacyja, z łacińskiego *autoritas*, oznacza: 1) W znaczeniu właściwém, w duchu krajowego prawa, potwierdzenie przez najwyższą władzę projektu, mającego na celu dobro kraju, na mocy którego, nabiera on sankcyi i wprowadza się w użycie. Wyraz ten, w podobnymże znaczeniu określa pełnomocnictwo dane posłowi przy obcych dworach, lub innemu urzędnikowi. 2) W znaczeniu prawa cywilnego, pełnomocnictwo, upoważnienie, umocowanie kogo do pewnej czynności. Ponieważ takowe daje się na piśmie, ztąd często przeto dokument podobny nazywa się autoryzacyją. Ztąd wyraz *autoryzować*, znaczy umocować kogo do jakiej czynności.

Autos, wyraz hiszpański, znaczący właściwie *akty*, liczba mnoga wyrazu *auto* (ob.), używany głównie na oznaczenie wielkich przedstawień dramatycznych, mianowicie tak zwanych misteryjów, czyli sztuk treści religijnej i allegorycznej. Autosy w literaturze hiszpańskiej ważne zajmują miejsce; pojawiły się one w formie artystycznej od pierwszej połowy XVI stulecia, zaś do szczytu doprowadzili je Lopez de Vega i Calderon. Najcelniejszym rodzajem autosów były *sacramentales*, przedstawiane w dzień Bożego Ciała na placach publicznych, w obecności dworu i całego ludu; po nich szły *Autos al nacimiento*, pisane na uroczystość Bożego Narodzenia, i szczegółowe, na cześć pojedyńczych Świętych, jak np. ś. Jakóba, patrona Hiszpanii, a nawet polityczne, jak np. sławny autos na uczczenie małżeństwa Filipa III z arcyksiężną Małgorzatą, na pokój z Francyją i t. d. Bliższe szczegóły o znaczeniu autosów ob. artyk.: *Hiszpańska literatura*. *F. H. L.*

Autreau (Jakób), malarz i autor dramatyczny, urodzony w Paryżu 1656 roku; z obrazów jego dwa tylko zwracały uwagę: Lamotte-Danchet i Fontenelle zajęci czytaniem, oraz Dyjogenes z latarnią znajdujący człowieka w osobie kardynała Fleury. Inne są mało co warte. Komedyj napisał kilka, dziś całkiem zapomnianych, które jednak dosyć mają dowcipu i rozśmieszały publiczność, temi są: *Le fort à l'anglais*, Niespokojność dziecięcia czyli potrzeba miłości, *Panurgijusz w zalotach* i *Nieświadomi kochankowie*; oprócz tego tragedyję: *Kloryndа Bayard* i opery *Platea*, oraz *Narodzenie się komedyi*. Umarł w 1745 roku w szpitalu. Dzieła jego wyszły w 4 tomach 1749 r.

Autun, stolica okręgu w departamencie francuzkim Sekwany i Ligiery, w burgundzkiej prowincyi Autunois, nad rzeką Arroux, u stoku góry Mont-Cénis, licząca przeszło 10,000 mieszkańców. Autun jest siedzibą biskupa, posiada trybunały cywilny i handlowy, gimnazyjum, seminaryjum teologiczne, gabinet fizyczny, historyi naturalnej i starożytności, oraz biblijotekę publiczną. W okolicach miasta znajduje się mnóstwo zabytków starożytnych, miedzy któremi odznaczają się szczególniej szczątki amfiteatrów. Za czasów rzymskich Autun nazywało się najprzód Bibracte, pod Augustem zaś przybrało nazwę Augustodunum i było stolicą Edeńczyków. Zburzone 270 roku przez Tetricusa, zostało odbudowane przez Konstantyna Wielkiego. Roku 725 zrabowali je Arabowie, a 888 r. spustoszyli Normandowie. Na odbytém tu 1094 koncylijum, król Filip I, z powodu rozłączenia się ze swą małżonką Bertą, został exkommunikowanym.— Sławny dyplomatyk Talleyrand, książę Tarentu, który za czasów monarchii francuzkiej był biskupem w Autun, często wspominany jest w historyi z tym tytułem dawnej swojej godności.

Auvergne, prowincyja Francyi południowej, pomiędzy Bourbonnais, Marche,

Limousin, Guyenną, Langwedocyją i Lyonnais; niegdyś oddzielne hrabstwo, dziś należąca do departamentów Cantal i Puy-de-Dôme, liczy na powierzchni 302 mil □ około 900,000 mieszkańców. Jest to kraj wyniosły, zawarty rzekami: Allier, Dordogne i Lot, stykający się na wschód z łańcuchem Cewennów. Stożkowata formacyja szczytów dowodzi pochodzenia ich wulkanicznego, a wielkie massy bazaltu i trachytu, uwarstwowane na pokładach granitowych i gneisowych, domyśléć się każą ważnych niegdyś w tych miejscach przewrotów plutonicznych. Z pojedyńczych wierzchołków najwyższemi są: Cantal (6,320 stóp), Mont d'Or (6,160 stóp) i Puy-de-Dôme (4,784 stóp). Według naturalnego podziału, Auvergne rozpada się na wyższą (południową) i niższą (północną), w której to ostatniej okręg Limagne na lewym brzegu rzeki Allier, odznacza się szczególną urodzajnością. Klimat w częściach wynioślejszych, narażonych na orkany i burze, dosyć jest ostry; w dolinach przeciwnie latem nadzwyczaj skwarny. Grunt umierzwiony zwietrzałemi tworami wulkanicznemi, bardzo jest żyzny, wydając w obfitości zboże, jarzyny, wyborowe owoce, wino, kasztany i orzechy włoskie. Rolnictwo nieco jest zaniedbane; hodowli bydła, a szczególniej mułów, sprzyjają liczne pastwiska. Oprócz zwykłych zwierząt domowych bogatą jest w zwierzynę, ptastwo, ryby i pszczoły. Z rzeczy kopalnych posiada: żelazo, ołów, miedź, antymon, węgiel ziemny, kamienie ciosowe i młyńskie i t. p. Owernijacy są ludem ubogim i nieoświeconym, lecz dobrodusznym i uczciwym; życie prowadzą rolnicze lub pasterskie, a wielu z nich corocznie udaje się do Paryża i innych miast Francyi, szukając zarobku w pracy ręcznej. Przemysł miejscowy ogranicza się na tkactwie, garbarstwie i fabrykacyi papieru. Stolicami prowincyj są w części południowej Aurillac, w północnej Clermont. Auvergne otrzymało swe nazwisko od zamieszkałych w niej w starożytności Awernów, którzy broniąc się długo przeciw Cezarowi, a później przeciw Gotom, Burgundom i Frankom, pomięszali się nakoniec z ostatniemi. Zostawszy hrabstwem pod Karolingami, rządzoną była przez dwie linije, delfinów i hrabiów Auvergne, które Ludwik de Montpensier 1128 roku przez małżeństwo połączył. Filip August nadał to hrabstwo w lenność rodzinie Dampierre, a Ludwik XI rodzinie de la Tour, która odtąd przybrała nazwę de la Tour d'Auvergne. Później należało ono do apanażów książąt i księżniczek domu królewskiego, dopóki w połowie XVI wieku nie zostało na zawsze połączoném z koroną.

Auvigny (Karol d'), Francuz rodem, zamieszkały w Warszawie za czasów króla Stanisława Augusta, i tu osiadł stale. Robił miniatury, akwarelle i guasze. Prace jego były na wystawach warszawskich w latach 1819 i 1821, między temi olejny obraz: *Pierwszy żeglarz*, myśl wzięta z sielanki Gessnera. Kiedy miał lat trzydzieści, nabrał przekonania że dłużej nad 50 lat żyć nie będzie. Rozdzielił więc mienie swoje na dwadzieścia części, aby mu wystarczyło do końca. Ale i 50 lat przeszło, a artysta zdrów był i czuł się w siłach, mogąc żyć, a nie mając już z czego. Musiał więc powrócić do dawania lekcyj i pracy, które mu niewiele przyniosły. Umarł w nędzy w Warszawie, dnia 4 Lutego 1830 r., mając lat 70 wieku, tknięty apoplexyją.

Auxerre (Antissiodurum), stolica francuzkiego departamentu Yonne w Burgundyi, nad rzeką Yonne, tworzącą tu port rzeczny, licząca przeszło 12,000 mieszkańców. Auxerre jest siedliskiem sądu assizów, rządu prefektury i trybunału cywilnego, posiada gimnazyjum, seminaryjum nauczycieli, towarzystwo rolnicze, biblijotekę publiczną, gabinety historyi naturalnej i starożytności i pięknie utrzymany ogród botaniczny. Z gmachów jego zasługuje szczególniej na wspomnienie katedra, jedna z najokazalszych we Francyi, nad której budową pracowano

od 1035 roku do początku XVI wieku. Przemysł ludności polega na fabrykacyi tkanin wełnianych, strun skrzypcowych, pończoch, fajansu i t. p.; handel na wywozie drzewa, beczek, węgla, wełny i bardzo cenionych gatunków wina. W okolicy miasta znajdują się zwaliska i inne zabytki z czasów rzymskich. Hrabstwo Auxerre zostawszy dziedzicznem w wieku X, przeszło 1040 roku po śmierci Renarda de Nevers pod władzę Roberta księcia burgundzkiego. Następnie dostało się hrabiom Châlons, od których 1370 roku nabył je król francuzki Karol V. W wojnach Armagnac'ów z Bourguignon'ami, Auxerre popierało sprawę ostatnich. Na mocy traktatu zawartego w Arras, objął je w posiadanie Filip burgundzki, po śmierci zaś Karola Śmiałego 1477 roku ostatecznie wcielone zostało do korony. Tu umarł i pochowany 1834 roku Maurycy Mochnacki, któremu na miejscowym cmentarzu postawiono nagrobek.

Auxezyja i **Damia**. Czytamy w Pauzanijaszu księga II, że Egitowie i Epidauryjczykowie cześć im oddawali. Miały to być dwie dziewice, przybyłe z Krety do Trezenu w czasie rozruchów w tém ostatniém mieście; wzburzony naród zarzucił je kamieniami. Herodot w księdze V wzmiankuje, że wyrocznia Delficka doradziła Epidaurom dotkniętym głodem, żeby dwom tym ofiarom ich wściekłości wystawili posągi z drzewa oliwnego. Opisuje zarazem obrzędy ofiarne, odprawiane przed ich ołtarzami.

Auxin, mała rzeczka w Prussach, która wpada do Pregel przy wsi Norkittew, leżącej w samym środku pomiędzy Welan i Insterburgiem.

Auxometr (z greckiego: *auxo* powiększam, i *metron* miara), inaczej *Auxometr*, narzędzie zwane zwykle *Dynametrem*, służące do mierzenia stopnia powiększania teleskopów, ob. *Dynametr*.

Auxstete, *Auchstete, Austechia, Austeten, Austelia*, właściwie *Auxstote*. Znaczy dosłownie Litwę górną czyli środkową, za prawym brzegiem Wilii położoną, zawierającą dzisiejsze powiaty: Kowieński, część wschodnią Upitskiego, Wiłkomirski i część zachodnią Zawilejskiego. Granica jej od Żmudzi, opisaną jest w traktacie z Krzyżakami 1398 roku. Podług dawnego jednakże podziału kraju, dalej ku zachodowi leżała Litwa środkowa, od prawego brzegu Niewiaży po powiaty Wieloński, Rosieński, Szawelski ku Zagorom. Dalej ku morzu nazywała się Żmudź właściwa, *Żemajten Zame*, niższa ziemia. Litwa za lewym brzegiem Wilii, dzieliła się na Neromę i Peluzyją.

Auxylijatorowie. Tak się nazywają czternastu Świętych, ratujących w ciężkiej potrzebie, a mianowicie święci: Błażej, Jerzy, Erazm, Wit, Małgorzata, Krzysztof, Pantaleon, Cyryjak, Idzi czyli Egidyjusz, Eustachy, Dyjonizy, Katarzyna, Akacyjusz, Barbara. Wiadomość o tych świętych, znajduje się pod własnemi ich imionami. Ci którzy liczą piętnastu Auxylijatorów, dodają jeszcze ś. Magnusa, opata, albo też mieszczą Najświętszą Pannę, wspomożycielkę wiernych, pośrodku czternastu. Msza, *Missa specialis, quae de his sanctis Venetiis impressa est*, odrzuconą została przez Kongregacyję Obrzędów, dnia 16 Czerwca 1617 roku. Jeżeli wierni żądają Mszy o czternastu Auxylijatorach, kapłan odprawiać powinien Mszę *De pluribus martyribus ex communi Sanctorum*, ponieważ prawie wszyscy ci święci byli męczennikami. Cześć świętych Auxylijatorów szczególniej jest upowszechniona w Niemczech katolickich. *L. R.*

Auzonijusz Decyjusz albo **Decimus Magnus Auzonius**, poeta łaciński, urodzony w Burdigala (Bordeaux) około 309 r. był synem Juliusza Automiusza, najpierw lekarza cesarza Valentynijana. Uczył się w Bordeaux i w Tuluzie, potém poświęcił się prawnictwu, a następnie był professorem wymowy w Bordeaux. Walentynijan powołał go na nauczyciela syna swego Gracyjana, mianował go

hrabią cesarstwa, kwestorem i pretorem. Wdzięczny zaś uczeń po wstąpieniu na tron, zaszczycił godnością konsula Gallii. Umarł około 394 roku. Jako poeta i autor od jednych ganiony od innych chwalony uporczywie. Miał wiele dowcipu, lecz styl jego twardy a język nader niepoprawny. Prozą napisał panegiryk Gracyjana. Pomiędzy poezyjami odznacza się *Mozella*, gdzie opiewa rzekę i daje najdokładniejszy opis ryb w niej poławianych; szacowana bardzo przez naturalistów; dalej *Ukrzyżowanie miłości*, *Parentele*, urywki pełne czucia i rzewności, poświęcone rodzinie epigrammata, wreszcie utwor pod tytułem: *Centonuptialis*, ułożony z samych wierszy Wirgilijusza, lecz którym nadany jest tok i układ rozwiązły, niezgodny z myślą ich pierwotwórcy. Pierwsze i najrzadsze wydanie Auzonijusza jest Weneckie, 1732 roku, in-folio.

Auzonowie, nazwa jednego z pierwotnych plemion italskich, zajmującego późniejszą Kampanię, i jak się zdaje wspólnego pochodzenia z Aurunkami (ob.). Pisarze greccy i rzymscy rozciągnęli następnie miano Auzonii do całych Włoch dzisiejszych.

Auzout (Adryjan), jeden z pierwszych członków akademii nauk paryzkiej, o którego czasie i miejscu urodzenia nic niewiadomo. Po roku 1667 nie znajdujemy o nim wzmianki w historyi akademii, a z listy chronologicznej akademików dowiadujemy się, że 1670 r. znajdował się w Rzymie, gdzie też umarł 1693 r. Napisał: *Ephéméride de la comète de* 1665; *Traité du micromètre* w r. 1667; *Remarques sur la machine de Mr. Hook*, tudzież list do księdza Charles z okoliczności spostrzeżeń Campani'ego; ostatnie trzy pisma znajdują się w tomie VI dawnych pamiętników akademii. Jemu zawdzięczamy niejakie ulepszenia w konstrukcyi narzędzi astronomicznych. Nazwiskiem jego oznaczona jest góra na księżycu pod 11° szerokości północnej księżycowej a 63° długości wschodniej księżycowej leżąca, której wysokość na 6,184 stóp oceniają.

Auzoux (Teodor Ludwik), lekarz i anatom francuzki, urodzony około 1797 r. w Saint-Aubin d'Ecroville, w departamencie Eure, a w 1821 roku otrzymał stopień doktora medycyny. Od początku swego zawodu zajął się głównie wynalezieniem sposobów ułatwienia i upowszechnienia nauki anatomii. Po długich poszukiwaniach w tym celu przedsięwziętych i kosztach niemałych, udało mu się nakoniec wynaleść massę, dającą się urabiać w rozmaite kształty, po wyschnięciu twardszą od drzewa, nieulegającą wilgoci atmosferycznej i uszkodzeniu od owadów. Massa ta w formach nabiera postać, w której dokładnie naśladuje rozmaite części ciała zwierzęcego, tak co do kształtu jako i koloru. Jedną z największych zalet, odznaczających tego rodzaju modele anatomiczne jest to, że one składają się z części zupełnie oddzielnych, co daje możność zastanawiania się nietylko nad każdym organem z osobna, lecz i nad wszystkiemi jego częściami i rozpoznać związki zachodzące pomiędzy niemi. Ztąd też wynalazca nazwał swoją metodę anatomiją klastyczną (z greckiego: *klao* rozrywam, rozkładam na części). Zasady i zastosowania swojej metody Auzoux wyłożył w dziele: *Leçons d'anatomie et de physiologie, ou déscription succincte des phénomènes physiques de la vie, à l'aide de l'anatomie clastique*, Paryż, 1839 roku. W Saint-Aubin Auzoux założył i dotąd utrzymuje obszerną fabrykę modeli anatomicznych, która obok usług jakie świadczy nauce, posłużyć może za wzór dla zakładów tego rodzaju. Oprócz modeli całkowitego ciała człowieka i zwierząt, Auzoux wyrabia także oddzielnie rozmaite części w powiększeniu, aby łatwo w swoim składzie mogły być rozeznane; w takim kształcie wyrobił: oko, ucho, krtań, twarz, podstawę czaszki, mózg, jaje płodowe ludzkie w całym ciągu jego rozwijania się. Prócz tego wygotował modele przedstawicieli znaczniejszych grupp wszy-

skich tworów królestwa zwierzęcego, z których drobniejsze, jak chrząszcze w znaczném powiększeniu. Preparaty Auzoux'a mają odbyt wszędzie, a szczególniej znaczną ich ilość zakupują do Anglii. Rozporządzeniem ministra wojny francuzkiego, zalecono aby każdy pułk posiadał jeden preparat konia. Auzoux na tych preparatach wykłada dość dokładny kurs anatomii publicznie; a w Warszawie mieliśmy sposobność bliżej poznać te preparata na publicznych lekcyjach fizyjologii wykładanych przez Lemercier'a. Wyrobu jego znajduje się w muzeum Towarzystwa Rolniczego w Warszawie koń, pszczoły, jedwabnik i jaje kurze w czterech epokach wylęgania. Prócz dzieła głównego, które wyżej wymieniono, Auzoux wydał jeszcze następujące: *Mémoire sur la vipère; Considérations générales sur l'anatomie*, i t. d.

Av...., od tych głosek zaczynające się wyrazy, tu nie zamieszczone, ob. pod *Aw*.

Aval, oznacza w kupiectwie poręczenie na wexlach lub innych obligach, które, jeżeli się uskutecznia z dodatkiem podpisu wyrazów: *per aval*, uwalnia poręczyciela od obowiązku solidarności.

Avallon, stolica okręgu francuzkiego departamentu Yonne, licząca około 5,500 mieszkańców. Avallon prowadzi znaczny bardzo handel drzewem opałowém i winem, jedném z najlepszych w Burgundyi. Za czasów rzymskich miasto to nazywało się Aballo.

Avalos, ob. *Pescara, margrabia.*

Avant la lettre, wyrażenie francuzkie, oznaczające pierwsze, a więc lepsze i cenniejsze exemplarze rycin, odbijane zwykle przed dodaniem na płycie metalowej lub kamiennej nazwiska artysty i podpisu, wskazującego przedmiot obrazu.

Avant-scène, część sceny między proscenium (ob.) a pierwszą kulissą (ob.), oddzielona od orkiestry budką sufflera i lampami. W niektórych teatrach, zwłaszcza angielskich, avant-scène tak jest wysunięta ku środkowi teatru, że występujący aktor część publiczności w czasie przedstawienia ma za sobą, i że przed spuszczeniem kurtyny cofnąć się musi o kilka kroków; najlepiej jest tam, gdzie avant-scène niewiele wychodzi po za liniję spadania kurtyny.

Avaray (Klaudyjusz Teofil de Besiade, markiz d') potomek starożytnej rodziny, osiadłej od XII wieku w Bearn we Francyi, znakomity wojownik i polityk za panowania Ludwika XIV i XV; urodzony 1655, w 1674 roku walczył pod księciem Kondeuszem w krwawej bitwie pod Senef, później w bitwach pod Bouchain, Ypern, Valenciennes i t. d. W czasie wojny o sukcessyję hiszpańską mianowany był generałem, później głównodowodzącym w Neapolu; w 1704 roku odzyskał w Hiszpanii miasto Badajoz, zdobył Kartagenę, odniósł walne zwycięztwo pod Almanza i zdobył szturmem miasta Tortosa i Lerida; umarł w 1745 r.— **Avaray** (Klaudyjusz Antoni, książę d'), wnuk poprzedzającego, urodzony 1740, w 1789 roku był deputowanym ze strony szlachty orleańskiej i odznaczył się energiją, z jaką popierał sprawę króla. Ludwik XVIII mianował go parem Francyi i księciem; umarł 1826 roku. — **Avaray** (Antoni Ludwik), syn poprzedzającego, urodzony 1759, w 1782 roku odznaczył się przy obleżeniu Gibraltaru. Podczas rewolucyi ułatwił hrabiemu Prowancyi (późniejszemu Ludwikowi XVIII) ucieczkę, którą opisał w dziełku pod tytułem: *Relation d'un voyage à Bruxelles et à Coblentz* (Paryż, 1823); towarzyszył mu następnie we wszystkich podróżach i najlepszym był jego przyjacielem i powiernikiem. Umarł w 1810 r.

Avaux (Klaudyjusz de Mesmes, hrabia d'), potomek starożytnej rodziny francuzkiej, która wielu wydała znakomitych ludzi w zawodzie służby cywilnej; wsławił się poselstwami do Wenecyi w 1627 roku, następnie do Danii, Szwecyi i Polski. Powróciwszy w 1643 roku do Francyi, naznaczony był posłem do Hagi

i Münsteru, dla zawarcia pokoju mającego ukończyć wojnę trzydziestoletnią; po długich atoli i mozolnych układach, odwołany został w tej właśnie chwili, kiedy miał podpisać traktat z takim trudem ułożony. Kardynał Mazarini, usunąwszy hrabiego d'Avaux od służby publicznej, wkrótce znowu go do niej powołał i powierzył mu urząd generalnego intendenta skarbu. Umarł w 1630 roku; zostawił Listy i Pamiętniki, ogłoszone w 1752 r. p. t.: *Négociations.*

Ave Maria, ob. *Zdrowaś Maryja.*

Aveiro (Averium, Talabrica), miasto nadbrzeżne w prowincyi portugalskiej Beira, między Oporto i Coimbra, w niezdrowém położeniu nad rzeką Vouga, liczące około 7,000 mieszkańców. Aveiro jest siedliskiem biskupa, posiada szkołę grecką i retoryki i prowadzi znaczny handel winem, oliwą, ostrygami, sardynami, pomarańczami, solą morską i t. p. W wieku XVI podniesione zostało do godności księztwa, które aż do 1700 roku było własnością domu Lancastro. Ostatni z książąt Aveiro, don Józef Mascarenhas, oskarżony o spisek na życie króla Józefa Emanuela, stracony został 1759 roku, a posiadłości jego skonfiskowano.

Avellino, stolica prowincyi neapolitańskiej Principato-Ulteriore albo Montefusco, u stóp góry Vergine, licząca około 16,000 mieszkańców. Miasto źle zabudowane, ucierpiało wiele w trzęsieniach ziemi lat 1694, 1731 i 1805, lecz położenie jego bardzo jest przyjemne. Należy do rodziny książąt Caraccioli. Posiada farbiarnie, których czynności sprzyja bardzo miękka woda okolicy, i prowadzi znaczny handel. W okręgu jego rosną obficie kasztany i gatunek nadzwyczaj wielkich orzechów laskowych, służących częstokroć wieśniakom zamiast chleba, o których wspomina już Plinijusz, nazywając je *nuces avellanae.* Niedaleko Avellino znajduje się wąwóz kaudyński, słynny z klęski doznanej przez Rzymian w wojnie z Samnitami r. 321 przed nar Chr.

Avellino (Franciszek), sławny archeolog, urodzony w Neapolu 1788 r., gdzie ojciec jego był budowniczym, i poświęcił go pierwiastkowo nauce prawa, wbrew wyraźnemu powołaniu do archeologii i numizmatyki; dla tego udał się do Rzymu gdzie zapoznał się z Zoegą, Marinim i innymi znakomitymi starożytnikami. Po powrocie do Neapolu, otrzymał katedrę literatury greckiej, a od 1809 — 1815 r. kierował wychowaniem dzieci króla Joachima (Murata). Po upadku tego księcia wstąpił na liniją obrończą i odznaczył się jako adwokat. W 1820 roku powierzono mu wykład ekonomii politycznej, a następnie pandektów. W tymże roku otrzymał polecenie ułożenia spisu bogatego zbioru medalów w Museo Borbonico, i pracował jako współredaktor znakomitego i kosztownego dzieła, wychodzącego pod tytułem: *Real museo Borbonico.* W 1832 r. został wieczystym sekretarzem akademii herkulańskiej, a w 1839 r. dyrektorem muzeum bourbońskiego i przewodniczącym w poszukiwaniach i odkopaliskach. Umarł 1850 r. Między 1831—6 r. wyszły urywkowe prace jego w różnych czasopismach umieszczane pod tytułem: *Opuscole diversi,* 3 tomy. W 1808 r. założył dziennik *Numizmatyczny,* a następnie *Bulletino archeologico,* który liczył 6 tomów. Oprócz tego napisał: *Del aes grave del Museo Kircheriano,* (Neapol, 1839 r.); *Congbietture sopra un' inscrizione samnitica* (1841); *Descrizione di una casa dissotterata in Pompei* (1840); *Osservazioni sutalmi, dischi marmorei figurati* (1841).

Avenarius, współwłaściciel założonej w 1842 roku *Księgarni zagranicznej* w Paryżu i w Lipsku, pod firmą: Brockhaus et Avenarius, która między innemi nakładami posiada także kilka celniejszych dzieł polskich, i odznacza się głównie nader bogatym sortymentem z naszej literatury.

Aventinus (Jan), właściwie nazywał się Thurmayer, który pierwszy napisał

historyję Bawaryi. Urodzony w 1477 roku w Abensbergu, był w 1512 roku nauczycielem młodszych braci Wilhelma IV księcia bawarskiego; później wykładał w uniwersytetach Krakowskim i Ingolstadtskim; umarł w 1531 roku. Jego: *Annales Bojorum* i *Bawarska kronika*, są znakomitemi swego wieku dziełami.

Avenzoar (Abu-Merwan-Ben-Abdel-Malek-Ben-Zoar), nazwany od Ben-Zoar), znakomity lekarz arabski, urodzony w Penaflor pod Sewillą 1070 roku, był wyznania mojżeszowego, znajdował się w obowiązkach u władcy marokańskiego Yussufa-ben-Taszefina. Największe prawo do sławy daje mu to, że był nauczycielem Averroësa, który w pismach swoich wspomina o Avenzoarze ze czcią największą mówiąc: „Aby dojść do głębokiej znajomości medycyny, z uwagą należy przeczytać dzieła Avenzoara, które są jej skarbem prawdziwym. Wiedział on wszystko, co pozwolono człowiekowi znać w tym przedmiocie.“ Avenzoar umarł mając 92 lat wieku, w 1162 roku. Syn jego urodzony w Kordubie 1142, zmarły 1216 roku, był także znakomitym lekarzem. Dzieła Avenzoara drukiem nie były ogłoszone.

Averno (z greckiego: *aornos*, bez ptaków), jezioro w królestwie Neapolitańskiém, między Puzzuolo i Baja, w pobliżu którego znajduje się grota sławnej sybilli kumejskiej (ob.). Jezioro to, otoczone pagórkami gęsto zarosłemi, niegdyś pogrążone było w ciągłej niemal ciemności; ptaki, które nad niém przelatywały, zdychały; wyziewy jego były smrodliwe i niezdrowe. Według starożytnych podań, mieszkali nad jego brzegami w wiecznej nocy Cymeryjczycy; Homer i Wirgili naznaczali tu wejście do piekieł, ob. *Orkus*. Później Agryppa jezioro Awerneńskie przemienił w port, łącząc je kanałem z jeziorem Lukryńskiem, lecz w r. 1538 wybuch Wezuwijuszu zniszczył tę kommunikacyję. Dziś niktby nie poznał miejsca, które niegdyś tak straszliwie opisywano; powietrze tej okolicy jest najzdrowsze, a brzegi jeziora celują malowniczością.— *Avernus*, nazywano również każde miejsce, szkodliwe mefitycznemi wyziewami, i nad którém ptaki przelatując jakoby zdychały.

Averroes albo *Averrhoes*, albo też *Aven-Roes*, właściwie *Abu-Walid-Mohamed-Eben-Roszd*, filozof, lekarz i matematyk arabski; urodził się w Kordubie, w Hiszpanii, około 1140 r. Ojciec jego, który był wielkim sędzią i muftym w mieście rodzinném, uczył go prawa mahometańskiego; Tofait kształcił go w teologii i filozofii, a sławny Avenzoar doskonalił w medycynie. Zdolności jego i wykształcenie zjednały mu miejsce po ojcu w Kordubie. Poźniej został kadym prowincyi Maurytanii, lecz wkrótce oskarżony przez zazdrosnych, jakoby się oddalił od prawdziwych zasad wiary mahometańskiej, stracił urząd i skazany został na pokutę publiczną. Wrócił do Hiszpanii, gdzie wiódł życie w ubóstwie, dopóki kalif Almansor nie przywrócił go do godności. Wtenczas wrócił do królestwa Marokańskiego, gdzie umarł według jednych 1198, a według innych 1206 roku. Averroes uważał Arystotelesa za największego filozofa, przetłómaczył i objaśnił jego dzieła z wielką zręcznością; widać jednak w pismach tego myśliciela niezaprzeczone ślady wpływu szkoły alexandryjskiej. Jako racyjonalny obrońca filozofii, wystąpił Averroes przeciwko prawowiernym Arabom, a szczególniej przeciw Algazalemu. Arabowie nadali mu nazwisko *wydawcy* (Arystotelesa) i szczególną przywięzują wartość do tłómaczenia Arystotelesa, którego Averroes dokonał według przekładu syryjskiego. Pisma tego filozofa znane są w tłómaczeniach łacińskich (Wenecyja, 1489). Komentarze Averroesa na Arystotelesa zostały ogłoszone po łacinie w wydaniu dzieł jego, w 11 tomach, (Wenecyja, 1560). Averroes jest także autorem systematu lekarskiego, który pod tytułem: *Colliget* (wyraz zepsuty arabski *kulijat*, oznaczający: całość, systemat), w tłómaczeniu

łacińskiem dokonanym przez Armeganda Blasiusa, wyszedł w Wenecyi 1484; wydanie tego dzieła poprawione przez Andrzeja Alpagusa z Belluno, pod tytułem: *Colliget libri VII, item Contica Avicennae cum ejusdem Averrois commentariis et tractatus de theriaca*, Wenecyja 1552 r. Dzieła lekarskie Averroesa niejednokrotnie były wydawane i utrzymywały sławę jego; chociaż w medycynie tę tylko mają zasługę, że są streszczeniem dzieł innych lekarzy z bardzo małemi zmianami i dopełnieniami. W matematyce zostawił *Epitome Almagesti*. W kościele chrześcijańskim filozofija Averoesa, w wieku XIII, grała ważną rolę, chociaż jego idee panteastyczne o jedności pierwiastku czynnego w wszechświecie niejednokrotnie były zaprzeczane. Astrologiję także nazywano *Averroizmem*. W XV i XVI wieku nazywano Averami stronników Averroesa, na których czele stał Alexander Achillini.

Aversa, miasto w Kampanii neapolitańskiej, pomiędzy Kapuą i Neapolem, w cudownej okolicy, pomiędzy gajami pomarańczowemi, cytrynowemi i winnicami, liczy 16,000 mieszkańców, dobrze zabudowane, ma wiele kościołów i zakładów dobroczynnych, między innemi sławny dom obłąkanych (Real casa de matti). Założone w 1029 roku przez Normandów, na gruncie ustąpionym im przez księcia Sergijusza neapolitańskiego. Konrad II nadał Rainulfowi, ich wodzowi, tytuł hrabiego Aversa, jako wassalowi Neapolu. W 1061 roku przyłączone zostało do Kapui i stanowiło uposażenie papieżów. W 1345 r. w Aversa zaduszonym był Andrzej Węgierski, małżonek Joanny Neapolitańskiej.

Avesnes, miasto we Francyi, w departamencie Du-Nord, nad Helpą wyższą, liczy 2,961 mieszkańców, ma trybunał, gimnazyjum i inne zakłady; ufortyfikowane podług projektów Vaubana. Przemysł dosyć ożywiony, handel zbożem, marmurem, chmielem i t. p. Avesnes stoi na miejscu fortecy, założonej w średnich wiekach przez Widryka Brodatego pana na Leuze, i należało do niezawisłej prowincyi Hainaut; Ludwik XI zdobył je i wyrznął w pień wszystkich bez wyjątku mieszkańców; w 1559 roku zajęli je Hiszpanie i trzymali przez lat 100 do pokoju Pyrenejskiego; w 1814 roku weszli tam Rossyjanie, a w 1815 Prussacy.

Aveyron, rzeka i departament w południowej Francyi. Rzeka bierze początek pod Séresme-le-Château, przepływa w kierunku zachodnim departament Aveyron, i dotknąwszy miast Rodez, Villefranche, St. Antonin, Montricoux i Negrepelisse, gdzie staje się spławną i przebiegłszy mil 30 wpada niedaleko Montauban do rzeki Tarn, a znią do Garonny.—Departament Aveyron, graniczący z departamentami Hérault, Gard, Lozère, Cantal, Lot, Tarn-Garonne i Tarn, liczy na powierzchni 162 mil □ około 390,000 mieszkańców. Kraj ten, jeden z najgórzystszych we Francyi, położony między Owerniją i Cewennami, zniża się stopniowo w stronie południowo-zachodniej ku Garonnie. Pomiędzy rzekami przerzynającemi go w kierunku od wschodu ku zachodowi, jak: Lot, Dourdou, Aveyron, Tarn, Doubon, Rance, rozgałęziają się odnogi systemu Cewennów, z których gromada Aubrac pojedyńczemi szczytami dosięga wysokości 4—5,000 stóp. W części południowo-wschodniej departamentu napotyka się mnóstwo piramidalnych, dziwacznych nieraz skał, w części zaś południowej łańcuch Cewennów zawiera liczne grotty, z których najgodniejsza uwagi znajduje się pod Roquefort. Klimat w ogólności jest zdrowy, lecz w stronie wschodniej i północnej ostry i mroźny. Na północ od rzeki Lot rosną tylko jęczmień i owies, w innych częściach wszystkie gatunki zboża, owoce, kasztany i trufle, w niektórych zaś dolinach zachodu mierny gatunek wina. Trzecia część gruntu niezdatną jest pod uprawę, lecz daje za to wyborne pastwiska dla licznych trzód bydła, owiec, kóz i nierogacizny, których hodowla stanowi główny dochód mieszkańców. Same

owce dostarczają rocznie do 2 milijonów kilogramów wełny na wywóz, prócz mleka na wyrób serów, których rozchodzi się do roku około 18,000 centnarów, pod nazwą serów roquefordzkich. Bogactwo minerałów bardzo jest znaczne: oprócz niewyczerpanych pokładów węgla ziemnego i wapna, góry zawierają w obfitości żelazo, ołów', cynk, miedź, ałun i antymon, których przerób zatrudnia liczne huty, hamernie i fryszerki. Departament posiada nadto fabryki papieru, tkanin wełnianych, kobierców, przędzalnie bawełny, garbarnie i t. p. Stolicą jego jest miasto Rodez, siedziba biskupa i władz departamentalnych. Z innych miejscowości wymieniamy: Espalion, Villefranche i wieś fabryczną Roqnefort.

Avicenna, właściwie Abu-Ali-Hussein-Eben-kali-Ebensina. Sławny filozof i lekarz arabski, urodził się 980 r. po nar. Chr. w Afszemie, mieście należącém do Szyrazu, którego ojciec jego był gubernatorem. Mając lat 5 oddany został do Bochary na naukę; postępy jego tak były znakomite, że ośmnastoletni młodzieniec mógł się mierzyć ze swemi nauczycielami. Pierwszą podstawą przyszłej jego sławy, było wyleczenie z ciężkiej choroby emira Nuh, którego przychylność dla siebie pozyskał. Po wielu przeciwnościach, doznanych z powodu niepowodzenia jego protektorów, udał się do Rei, gdzie został pierwszym lekarzem i wezyrem Madź-Eddolah'a; zmuszony opuścić Irak, udał się do Hamadanu, gdzie pozyskał zaufauie Cham-Eddolah'a i dostąpił wysokich zaszczytów. Na tém stanowisku, ułożył plan swego traktatu metafizyki, mającego napis: *Ketab-el-Szefa* i ułożył pierwszą część swoich *kanonów*, których w Europie przez sześć prawie wieków trzymano się po szkołach. Po śmierci władcy swojego złożył godność wezyra; lecz jeden z ministrów następcy Cham-Eddolaha podejrzywając Avicennę, o utrzymanie tajnych stosunków z sułtanem Ispahanu, osadził go w więzieniu. Sułtan Ispahanu, po odniesioném zwycięztwie nad swoim przeciwnikiem, uwolnił Avicennę i obsypał go honorami i względami, jakich od innych panujących doznawał. Prace naukowe, zajęcia polityczne i nadmiar w użyciu przyjemności zmysłowych, znacznie podkopały zdrowie Avicenny, gdy jeden ze sług, pragnący posiąść jego bogactwa, zadał mu cios śmiertelny, dodaniem znacznej ilości opium do lekarstwa, które brał dla złagodzenia ataków epilepsyi. Umarł wkrótce potém 1037 r. w Hamadanie, gdzie dotąd są widzialne szczątki jego grobowca. Avicenna był jednym z ludzi najznakomitszych na Wschodzie. Dzieła jego obejmują cały obszar wiedzy ówczesnej, oprócz traktatu filozofii pod napisem: *Aduisz-Felasysz,* jest autorem wielu pism o chemii, fizyce, mineralogii; ślady jego pracy zostały w matematyce i astronomii, gdyż pisał o Arytmetyce, Geometryi, Astronomii i muzyce. Dzieła jego lekarskie miały wiele wydań w tłumaczeniu łacińskiem: *Canon medicinae,* 1476; wydany przez Gerarda z Carmony w Hiszpanii. *Opera omnia,* Wenecyja, 1484 z objaśnieniami Foligni'ego i t. p. Nadto pojedyńcze części wielokrotnie przez różnych tłumaczy i komentatorów były wydawane. We wszystkich dziełach swoich zaleca się Avicenna nie tyle oryginalnością w pomysłach, ile raczej trafnością, z jaką potrafił czerpać wiadomości z dzieł autorów greckich.

Avienus (Rufus Festus), ur. w Etruryi, około 400 r. tłumaczył poetów greckich na łacinę, jako to: „Phaenomena“ Aratusa, i „Periegesis“ Dyonizyjusza, p. t. „Descriptio orbis terrae.“ Sam napisał: Ora Maritima; jak sądzą uczeni, jest to tłumaczenie z kartagińskiego. W pierwszej księdze opisał morze Środziemne, od słupów Herkulesa do Marsylii; jest to jedyna pozostałość z tego dzieła. Wszystkie jego prace wyszły między innemi w Madrycie, 1634 r.

in-4o; i w Poetae Minores, Wernsdorfa. Despois tłumaczył je na język francuzki w 1843 r.

Avignon (Avenio Cavarum), stolica francuzkiego, departamentu Vaucluse w Prowancyi, na lewym brzegu Rodanu, licząca około 32,000 mieszkańców. Avignon zbudowany kręto i ciasno, odznacza się mnóstwem kościołów i gmachów duchownych, z których zasługują na wspomnienie: katedra na skale Dons, kościół Franciszkanów, starożytny pałac rezydencyjonalny papieży i wieża Glacière; dawny klasztor Dominikanów zamieniono teraz w działolejnię. Miasto jest stolicą arcybiskupa, posiada trybunały piérwszéj instancyi i handlowy, muzeum z galeryją obrazów, gabinety historyi naturalnej, starożytności i medalów, biblijotekę publiczną (28,000 tomów), ogród botaniczny, gimnazyjum, seminaryjum teologiczne, szkoły: przemysłową, rysunkową i muzyczną, akademiję de Vaucluse (zastępującą założony r. 1303, a zniesiony r. 1794 uniwersytet), oraz towarzystwa rolnicze i sztuk pięknych. Pod względem przemysłowym: prowadzi znakomite rękodzielnie jedwabiu, farbiernie, garbarnie, odlewalnie żelaza i fabryki wszelkiego rodzaju; hoduje wino, owoce, jedwabniki i pszczoły, prowadzi ożywiony bardzo handel winem, wódką, oliwą oraz tkaninami jedwabnemi. Okolice miasta słyną z pięknego położenia. Petrarka przepędził w niém lat kilka i poznał tu Laurę, któréj pomnik znajduje się w kościele Franciszkanów. Uwieczniona przez niego wieś Vaucluse leży nieopodal. Avignon założony został w VI wieku przed nar. Chr. przez Focejczyków z Marsylii i był następnie stolicą gallijskich Kawarów. W wiekach średnich stanowił z przyległościami oddzielne hrabstwo, które r. 1348 papież Klemens VI nabył drogą kupna od Joanny, królowej Neapolu i hrabiny Prowancyi. Własność jego pozostała przy papieżach aż do r. 1790, w którym miasto z okręgiem przyłączyło się do Francyi. W historyi kościelnej Avignon znany jest głównie z tego, że z rozkazu Filipa IV króla francuzkiego siedmiu papieży, począwszy od Klemensa V aż do Grzegorza XI (1309—1377), miało w nim przymusową rezydencyję (ob. *Papież*). Odbyto tu także kilka soborów kościelnych, jak r. 1209 przeciw Albigensom, roku 1326 celem uregulowania stosunku duchowieństwa do władzy świeckiej i roku 1457 dla urządzenia krucyjaty przeciw Turkom, po zdobyciu przez nich Konstantynopola.

Avila, stolica prowincyi tegoż nazwiska, w Starej Kastylii położona, licząca 121 mil kw. powierzchni i 140,000 mieszkańców. Miasto leży u stóp góry Sierra d'Avila, u brzegu Adaja, wpadającej w Duero, 13,000 mieszkańców, niegdyś jedno z najpiękniejszych i najwięcej kwitnących miast hiszpańskich. Rezydencyja biskupa, pyszny kościół katedralny, biblijoteka, sławny uniwersytet założony 1482 r., a otwarty 1491 r. W Avili 1465 roku zgromadziła się szlachta starokastylska, dla zatwierdzenia detronizacyi Henryka IV i wyniesienia na godność króla Leonu i Kastylii, brata jego Alfonsa. Tu także w r. 1520 odbyło się, pod przewodnictwem Juana Padilla w 1520 r., walne zebranie deputowanych wszystkich miast hiszpańskich, zwane zgromadzeniem Trzeciego Stanu, albo Związkiem świętym.

Avila (don Ludwik d'), urodzony w Placencyi, w prowincyi Estremadura, w początkach XVI wieku, jeden z najznakomitszych historyków hiszpańskich; do jego wyższości przyczynił się głównie osobisty udział w traktowanych przez niego opisach, był bowiem wojownikiem i mężem stanu, ambassadorem Karola V na dwór papieży Pawła IV i Piusa IV, oraz wysłanym przez tegoż monarchę, dla przyśpieszenia koncylijum trydenckiego. Towarzyszył cesarzowi do Afryki, oraz do Niemiec podczas wojen religijnych, i napisał relacyję tako-

wych p. t. *Kommentarz nad wojną niemiecką, odbytą przez Karola V, w latach* 1546 *i* 1547; dzieło wielkiej wagi, tłumaczone na języki niemiecki, francuzki, włoski i łaciński. Karol V szanował niezmiernie don Ludwika, mówiąc, że szczęśliwszym jest od Alexandra W. mając takiego historyka; mianował go też wielkim mistrzem orderu Alcantara. Wielu innych tego nazwiska odznaczyło się w literaturze teologicznej hiszpańskiej w ciągu XVI wieku. — **Avila** (Jan), urodził się r. 1502, umarł r. 1569, przezwany apostołem Andaluzyi. — **Avila** (Gil Gonzales), jezuita, kanonik katedry w Salamance, urodził się r. 1559, um. 1658 r. historyjograf Indyi i Kastylii, napisał: *Teatr duchowny pierwszego kościoła w Indyjach Zachodnich: Historyja Henryka III; Historyja Filipa III, Historyja królów hiszpańskich,* oraz *Starożytności Salamanki.*

Aviler (Augustyn Karol d'), architekt, urodził 1653 w Paryżu, umarł 1700 r. w Montpellier; w 20 roku życia wysłany został do Rzymu, gdzie już był członkiem tamecznej akademii francuzkiej. Wypłynąwszy morzem z Marsylii, wzięty został przez algierskich korsarzy; w czasie niewoli wystawił w Tunis piękny meczet. Za wstawieniem się Ludwika XIV, po szesnastomiesięcznej niewoli wypuszczony, udał się do Rzymu i z największym zapałem poświęcił się architekturze. Za powrotem do Francyi utrwalił swoją sławę, przez wystawienie w Montpellier bramy tryjumfalnej, znanej pod imieniem: *la porte du Peyrron;* z pomiędzy późniejszych jego gmachów najgodniejszym uwagi jest pałac arcybiskupi w Tuluzie. Oprócz praktyki zajmował się także teoryją sztuki; przetłómaczył szóstą księgę z dzieł Scammozego, wydał komentarze do Witruwijusza, napisał cały kurs architektury i ułożył najpierwszy słownik architektoniczny, p. t.: *Exposition des termes d'Architecture.*

Aviso, rodzaj małych, lekkich i szybkich statków wojennych, używany do przewiezienia rozkazów i depesz służbowych.

Aviso, w stosunkach handlowych wiadomość o wysełce towarów, okrętu, wystawieniu wexlu i t. p. czynnościach. Aviso towarowe zawiera zwykle ilość pak, numera, wagę, przedmiot i miejsce przeznaczenia, oprócz tego nazwisko furmana, okrętu, drogi żelaznej i umówiony termin dostawy; aviso wexlowe zaś datę wystawienia, terminu, nazwisko osoby, na którą wexel jest wystawiony i wysokość objętej nim summy.

A vista, — a prima vista (z włoskiego: *na widok, na pierwszy widok*), formułka używana na wexlach, które wypłaconemi być mają bez żadnej zwłoki; w przeciwnym razie wexle wystawiają się *na czas.* — W muzyce grać *à vista,* znaczy tyle, co: grać z nót bez żadnego przygotowania, a nawet poprzednio wcale nie znając ich.

Avitus (Sextus Alcimus Ecdidius), albo święty Awit, wnuk cesarza rzymskiego Avitusa (455—456 r.), urodził się w mieście Vienne, w Gallii. Ojciec jego, senator poważany, był później arcybiskupem w Vienne. Avitus nastąpił po nim na tę godność r. 490, i został jednym z najczynniejszych i największe znaczenie posiadających w swoim wieku pasterzy. W r. 499 był głównym mówcą na rozprawie między katolikami i aryjanami, i wielką nauką, jaką tu rozwinął, zyskał ufność i szacunek Gundebalda, króla Burgundów, i syna jego Zygmunta na wiarę katolicką nawrócił. Umarł r. 523. Napisał poemat dydaktyczny wierszem sześciomiarowym, pod tytułem: *De Mundi principio et aliis diversis conditionibus,* noszący także nazwę: *De Mosaicae historiae gestis libri V.* Język jest w nim dość czysty. Mniejszy poemacik o dziewictwie, przypisał siostrze swojej Fusca. Zostawił 88 listów, ważnych dla historyi owoczesnej; kilka ho-

milij i rozmaite pisma. Dzieła ś. Avita wydał Sirmond; znajdują się też one w X tomie Gallanda *Bibliotheca Patrum*. *L. R.*

Aviz, miasto główne w okręgu i nad rzeką tegoż nazwiska, w prowincyi Alentejo w Portugalii, dziś podupadłe (liczy 1800 mieszkańców), niegdyś słynne jako stolica rzymskiego zakonu, ustanowionego w 116 r. w Eworze, celem wypędzenia Maurów, i przeniesionego ztamtąd do twierdzy Aviz, którą w 1211 r. podarował mu Alfons II, w nagrodę walecznie dokonanej obrony. W 1385 r. król Jan I ogłosił się wielkim mistrzem tego zakonu, który, mając sobie nadaną regułę św. Benedykta, przezwał się *Orden militas de San Bento de Aviz*; w 1789 r. królowa Maryja zakon rycersko-duchowny przemieniła w order zasługi wojskowej, składający się z trzech klass, a mianowicie: z 6 wielkich krzyżów, 49 kommandorów i nieoznaczonej liczby kawalerów. Oznaką orderu tego jest krzyż zielono emaliowany, z linijami na brzegach; otrzymać go mogą jedynie oficerowie, mający przynajmniej 20 lat służby.

Avogador, tak nazywał się w rzeczypospolitej weneckiej członek trybunału złożonego z trzech osób, mianowanych przez Wielką Radę na przedstawienie senatu, a obowiązanych czuwać nad ścisłém wykonywaniem prawa. Avogadorowie, zawsze obecni posiedzeniom obu władz wymienionych, mieli prawo zawieszenia ich postanowień na przeciąg jednego miesiąca i dnia, skoro takowe osądzili przeciwnemi duchowi konstytucyi; w takim razie, po upływie tego terminu, na nowo rozpoczynano rozprawy nad spornym przedmiotem. Wglądali oni również w zarząd sprawiedliwości, czuwali nad utrzymaniem porządku publicznego i utrzymywali listy stanu cywilnego rodzin szlacheckich. Władzę Avogadorów ustanowiono w XII wieku, według niektórych nawet w IX; utrzymała się zaś do samego końca istnienia rzeczypospolitej. Zmieniano ich co szesnaście miesięcy.

Avogadro (Albert), poeta włoski w XVI wieku, rodem z Vercelli; za panowania Kosma Medicis mieszkał we Florencyi i na cześć tego księcia napisał wielki poemat wierszem elegicznym. — **Avogadro** (Łucyja), poetka włoska, rodem z miasta Bergamo; umarła 1568 w Brescia. Torquato Tasso podziwiał jej poezyje, i stawiał w rzędzie najcelniejszych utworów; wyszły one w Wenecyi w 1554 r., w wielkim zbiorze, p. t.: *Collectione dei diversi excellenti poeti di Brescia*. — **Avogadro** (Piotr), malarz włoski, rodem z Brescia, uczeń Ghitti'ego, słynął około r. 1730. Do najlepszych jego dzieł należą: śś. Kryspin i Kryspinijan w kościele ś. Józefa w Brescia. — **Avogadro** (Józef, hrabia di Casanova), znakomity agronom włoski, urodził się 1731 r. w Vercelli, umarł tamże w r. 1813. Avogadro literaturze zasłużył się licznemi i wybornemi dziełami o najważniejszych gałęziach rolnictwa i ekonomii politycznej; Napoleon I w wielkiém miał go poszanowaniu.

Avoir (z francuzkiego: *mieć*), tak w księgach handlowych francuzkich, oznacza się nasze *ma* czyli *credit*; obocznie zamieszczone: *winien* czyli *debet* nazywa się w takim razie: *doit, devoir*.

Avoir du poids, angielski funt w handlu używany, dzieli się na 16 uncyj, zawiera 453,598 gramów, czyli 1 funt np. i blizko 4 łóty. Funt angielski nazwany Troi pound, używany w aptekarstwie i w mennicach, dzieli się na 12 uncyj, albo na 5,700, troigranów, a równa się 373,202 gramów. *W. W.*

Avon, nazwa kilku pomniejszych rzek w Anglii, z których najznaczniejsza przepływa hrabstwo Warwick i wpada pod Tewksbury do rzeki Severn. Nad brzegami jej leży miasteczko Stratford, miejsce urodzenia Shakespeare'a i pobytu jego w ostatnich latach życia. Od rzeki tej, wielki dramaturg angielski nazywany bywa niekiedy *łabędziem awońskim*.

Avoué, wyraz francuzki, pochodzący z łacińskiego: *advocatus*, adwokat (ob.). Dawniej pod tą nazwą rozumiano we Francyi tak zwanych dziś prokuratorów, zarządzających majątkami kongregacyi duchownych lub zakładów dobroczynnych, zarazem dowodzących ich siłą zbrojną, skutkiem czego w armii francuzkiej wysokie zajmowali stanowisko. Najznakomitsi ludzie w wiekach średnich godność tę uważali sobie za zaszczyt, i tak: Karol Wielki tytułował się *avoué* ś. Piotra, a Godfryd de Bouillon *avoué* Grobu Świętego. Później urząd ten powoli przeszedł w obowiązki prostego lennictwa względem korporacyi duchownych; obecnie zaś przywiązane jest do niego zupełnie odmienne znaczenie, dzisiejszy bowiem *avoué* jest we Francyi urzędnikiem przy trybunałach pierwszej instancyi i przy sądach appellacyjnych, reprezentującym jednę ze stron prawujących się, a więc obowiązanym dopełnić wszystkiego, co tylko należy do instrukcyi processu, do redagowania aktów i do przestrzegania przepisanych prawem formalności. Po ukończeniu tych kroków przygotowawczych, rozwinięcie samych środków obrony należy do adwokatów, którzy wprowadzają sprawę przed kratki sądowe. *Avoué* osobiście staje jedynie w razach nagłych, w processach summarycznych, lub wtenczas, gdy zbyt mała liczba adwokatów nie wystarcza na załatwienie interesów; w sądach pokoju jednak i w sprawach kryminalnych nigdy mu stawać nie wolno: w pozwach koniecznie musi być ustanowionym, pod nieważnością. Mianuje go głowa państwa na przedstawienie właściwych sądów, a raczej za wskazaniem go przez poprzednika, który klienteli swojej zrzeka się na rzecz następcy, za opłatą pewnej umówionej summy, tak iż w istocie rzeczy posada taka jest kupną. Urzędnicy ci wybierają z pomiędzy siebie izbę, mającą nad niemi władzę dyscyplinarną; na jej czele stoi prezes, czyli tak zwany *bâtonnier*.

F. H. L.

Avoyé czyli **Avoyer**, nazwa urzędników szwajcarskich, zrazu jakoby namiestników cesarzy niemieckich wysyłanych do pojedyńczych kantonów, później, gdy Szwajcaryja odzyskała swą niepodległość, najpierwszych urzędników w niektórych kantonach i miastach.

Avranches, miasto we Francyi, w departamencie de la Manche, na lewym brzegu Seezy, ma 7,600 mieszkańców, jest dosyć handlowe, zawiera kilka fabryk wystarczających na potrzeby miejscowe, ma bogaty księgozbiór i dwie drukarnie. W okolicy wyrabiają sławne w całej Francyi masło. Za panowania Rzymian było stolicą Abrincatui. Chilperic wybudował tam zamek, a w 511 r. zaprowadzono biskupstwo, które przetrwało do roku 1791. W średnich wiekach było kluczem Normandyi, dla tego często oblegane i zdobywane w czasie wojen angielskich i religijnych.

Avrigny (Hyjacynt Robillard d'), urodzony w Caen 1675 r., wszedł do zgromadzenia Jezuitów 1691 r., umarł nieznany 1719. Zostawił dwa dzieła, które ogłoszone po śmierci, zjednały mu stanowisko pomiędzy najznakomitszymi historykami wieku Ludwika XIV: *Pamiętniki chronologiczne i dogmatyczne służące do historyi kościelnej* od r. 1600—1716, 4 tomy, Paryż 1720, i *Pamiętnik służący do historyi powszechnej Europy* od r. 1660—1716 (Paryż, 1725 r., 5 tomów). Styl jest gładki i elegancki, akuratność dat wielka, czyta się z zajęciem, chociaż często przebija duch i zasady zgromadzenia, w którém się nauczał i służył.

Avrigny (Karol Józef l'Oeuillard d'), urodził się w Martynice 1760 r., autor drammatyczny, napisał mnóstwo komedyjek ze śpiewkami, jako to: *Podstęp miłosny; Kupiec z Bostonu* i wiele jeszcze innych. Za cesarstwa był cenzorem teatralnym, a za restauracyi napisał tragedyję w 5 aktach wierszem: *Joanna d'Arc*. Okoliczności czasowe, mianowicie nienawiść powszechna przeciw Angli-

kom, zjednały temu utworowi, przedstawionemu po raz pierwszy w teatrze francuzkim 1819 r., nadzwyczajne, lecz niczém nieusprawiedliwione powodzenie. Oprócz tego napisał: *Poezyje narodowe marynarz* i *Odjazd La Peyrousa*; przedewszystkiem zaś zaleca go dzieło napisane prozą, p. t. *Obraz historyczny początku i wzrostu potęgi brytańskiej w Indyjach*. Umarł w Paryżu 1823 r.

A vue, ob. *A vista*.

Aw, czyli *Ab* (ob.).

Awa, niegdyś potężne królestwo w obszernej dolinie rzeki Irawaddi, w samej głębi półwyspu indyjskiego, obecnie część państwa Birmańskiego (ob.). W początku XVI wieku Awa była prowincyją królestwa Pegu, później wybiła się z pod jego władzy, aż następnie w 1740 r. znowu podbitą została przez Peguanów; wówczas Alompra (ob.), dzielny wojownik na czele nielicznej garstki swoich, wezwał lud do broni i w 1753 r. zdobył Awę, po rozmaitych kolejach wojny i całe Pegu, a wraz z panowaniem utwierdził dziś jeszcze panującą dynastyję. Mieszkańcy Awy nazywali się niegdyś *Maromas*, który to wyraz w XVIII wieku przekształcony został przez Anglików w *Birma* czyli *Birman*, zkąd poszło, że i Awa powszechnie nazwaną została królestwem Birmańskiém.— **Awa**, starożytna stolica państwa Awy, a od 1822 r. całego Birmanu, którego królowie rezydowali poprzednio w odległém o 3 mile mieście Amarapura czyli Ummerapura (ob.), leży nad brzegiem wschodniém szerokiej tu na 2,000 stóp rzeki Irawaddi, pod 21° 51′ szerokości północnej, a 95° 58′ długości wschodniej. Właściwie miasto to nazywało się *Aengwa* (staw rybi), z czego Malajczykowie i Europejczycy utworzyli Awa; we wszystkich zaś dokumentach urzędowych zowie się *Ratanapura*, czyli miastem klejnotów. Awa położona jest w obficie nawodnionej i dobrze uprawnej równinie; port jej stanowi rzeczka Myjt-Ta, wpadająca do Irawaddi i na którą wpłynąć mogą statki o 50—60 beczkach objemu. Miasto ma 1 ½ do 2 mil obwodu i otoczone jest murem z cegły, wysokim na stóp 15, a na 10 stóp grubym. Część Awy północno-wschodnia oddzielona jest od reszty miasta osobnym murem; w niej znajduje się pałac cesarski i kilka gmachów publicznych. Pałac jest drewniany, lecz wystawiony z przepychem, zewnątrz i wewnątrz cały pozłacany, z mnóstwem dachów sklepionych jednych nad drugiemi, na wierzchu których stoi *Ti*, czyli olbrzymi parasol. Liczne białe świątynie, z pozłacanemi wieżami nadają, miastu z daleka świetny nader pozór, który jednak niknie za przybyciem doń, gdyż domy po większej części są tylko chałupy kryte trawą; w całém mieście zaledwie kilka naliczyć można kamienic. Budynki rozrzucone są na wielkiej przestrzeni, a dużo miejsc zupełnie stoi pustkami. Liczba mieszkańców wynosi zaledwie 40,000. W pobliżu miasta jest pięć jezior, a w oddaleniu 1 ½ mili ciągną się już tarasowato trzy łańcuchy gór dość wysokich. Na przeciwnym brzegu Irawaddi, w stronie północo-zachodniej, leży miasto Sagaing, całe otoczone gajami drzew owocowych, pełne świątyń i klasztorów; za niém tuż ciągną się góry marmurowe, z których wyrabiają się kolossalne posągi bożków indyjskich. *F. H. L.*

Awa, nazwa dwóch prowincyi japońskich na wyspie Nifon i na wyspie Sikoko, z miastami stołecznemi tegoż nazwiska.

Awa, napój odurzający, używany na wyspach Sandwichskich i Przyjacielskich, wyrabiany z przeżutych korzeni rośliny pieprzowej (*piper methysticus*), oraz z wody i soku kokosowego. Smak napoju tego jest odrażający, krajowcy jednak wysoko go cenią, a użycie jego należy do przywilejów książąt i ich rodziny.

Awacza (po kamczacku *Suaczu*), rzeka na południowej krawędzi półwyspu Kamczatki, przepływa około 20 mil i wpada do zatoki oceanu Wschodniego, zwa-

nej *Awaczyńską*, która tworzy trzy inne mniejsze zatoki: *Nijakin, Rakowa* i *Tatarejna*, w pierwszej z nich, najmniejszej, urządzony został port, który się nazywał pierwej Awaczyńskim, a teraz zowie się Petropawłowskim.

Awak (Jan), syn kupca ormijańskiego urodził się w Kamieńcu podolskim. W młodych leciech, zaciągnąwszy się do pułków podolskich, bronił walecznie granic Polski przeciw napadom Tatarów. Ścigając rozpierzchłe ich roty, oskoczony wokoło, mężnie długo się bronił, dopóki rannego i omdlałego nie schwytali do niewoli. W tej przebył trzy lata, a wydobywszy się z niej szczęśliwie wrócił do swej chorągwi, i walecznością świetnie się odznaczył. Towarzyszył wyprawie Stanisława Żołkiewskiego przeciw dowódzcy zbuntowanych Kozaków *Nalewajce*, oraz przeciw hospodarowi wołoskiemu *Michałowi*. Awak znając dokładnie język wołoski, przedzierając się do obozu nieprzyjacielskiego, rozpoznawał dokładnie całe jego stanowiska, i pomagał wielce do ułatwienia zwycięztwa. Sam na czele dwustu śmiałego rycerstwa ściga uchodzących Wołochów, rozbija i zabiera kilka armat. Posiadając równie język tatarski i turecki, świadomy obrotów pogan, przebrany wkradał się do ich obozów, badał ich położenie i najważniejsze przynosił wiadomości, oddając wodzom polskim znakomite przysługi. Rycerstwo nasze uwielbiało tego, równie walecznego, jak śmiałego męża. Jan Zamojski i Stanisław Żołkiewski w r. 1605 przedstawili go na sejmie warszawskim do nagrody narodowej. Król przychylając się do prośby dwóch tak znakomitych wodzów, oceniając przeważne zasługi Awaka, nadał mu herb i szlachectwo, zmieniając jego rodzinne nazwisko na Wakowskiego.

Awangarda, z francuzkiego *avant-garde*. Awangardą czyli przednią strażą nazywamy oddział wojska postępujący przed korpusem głównym, dla zabezpieczenia go od niespodziewanego napadu nieprzyjaciela w czasie pochodu. Siła liczebna przedniej straży zależy od siły głównego oddziału i nieraz awangarda może stanowić, jeżeli znaczną armiję poprzedza, osobny korpus z wszystkich broni złożony. Odległość w jakiej awangarda przed korpusem głównym postępuje, zawisła już to od blizkości nieprzyjaciela, już to od natury miejscowości, lub od innych przeważnych względów; zawsze jednak stałem jest prawidłem, że awangarda powinna maszerującej kolumnie drogę torować i drobne uprzątać zawady, przeważniejsze zaś siły nieprzyjacielskie, tak długo na wodzy trzymać, dopóki korpus główny nie sprawi szyku bojowego. Jedném więc z naczelnych zadań przedniej straży jest wczesne odkrycie nieprzyjaciela i wyśledzenie jego go zasadzek lub kryjówek. Ponieważ do tego osobnej potrzeba zręczności i bystrzejszego rzutu oka, przeznacza się więc pospolicie do przedniej straży zwinne, obrotne i lekkie oddziały, którym doświadczonego w tym rodzaju wojny daje się dowódzcę. Powinien on umieć samodzielnie prowadzić tak zwaną małą wojnę i wszystkie swoje rozporządzenia i kroki do głównego celu posuwającej się kolumny stosować; awangarda zajmuje się naprawą mostów i dróg, obmyśla i ściąga żywności, rozsiewa wieści i t. p., w każdym wszelako razie należy do niej zasięgać wszędzie języka o stanie rzeczy i rozpoznawać miejscowość. Dowódzca awangardy musi obok wielkiej oględności, w wysokim posiadać stopniu zimną krew i spokojność wojskową, nieraz bowiem popędliwe męztwo takiego dowódzcy wciągnęło maszerującą armiję w niewczesną bitwę i ciężkiej stało się powodem klęski. W wojsku rzeczypospolitej polskiej, strażnik polny był naprzód naznaczonym dowódzcą przedniej straży, i miał on zawsze oddzielny, najmniej dwutysięczny korpus z piechoty i lekkiej jazdy składający się i obozował zwykle około pół mili na przedzie armii. Na nim jej zasłona i bezpieczeństwo polegały. W naglejszej potrzebie bywał wzmacniany pancernemi chorągwiami i artyleryją. W orga-

nizacyi wojska polskiego za Stanisława Augusta, widzimy od r. 1786, obok brygad kawaleryi narodowej, dwa tak nazwane pułki przedniej straży; była to lekka jazda, do służby przedniej straży szczególnie sposobiona.

Awanija, nieprawny podatek celny, nakładany w Turcyi przez niektórych urzędników na kupców krajowych i zagranicznych, szczególnie na chrześcijan.

Awans, z francuzkiego: *avancement*, znaczy w ogóle posunięcie na wyższy stopień w hierarchii urzędniczej lub wojskowej, w szczególności jednak wyraz ten używany bywa u nas kiedy mowa o posuwaniu w stopniach wojskowych. Sprawa awansu wojskowego była od czasów najdawniejszych przedmiotem rozwagi i urządzeń ze strony tych, co się organizacyją wojsk trudnili. W rzymskich już legijach istniał przepis, że naczelny setnik nie mógł otrzymać tego stopnia, jak tylko przeszedłszy kolejno przez stopnie setnika 29 centuryi podrzędnych. W średnich wiekach gdzie cała sprawa wojenna, a przynajmniej jej kierunek w ręku osobnego stanu rycerskiego czyli szlachty zostawał, upowszechniła się zasada nie powierzania dowództw wojskowych, jak tylko członkom tego stanu czyli szlachcie. Zasada ta utrzymała się, z różnemi naturalnie odcieniami w zastosowaniu, po wszystkich niemal krajach europejskich, aż do rewolucyi francuzkiej, a w niektórych wojskach jest jeszcze po dziś dzień wyraźnie przepisana lub milcząco zachowywana. Rewolucyja francuzka, jak powiedziano, wprowadziła starszeństwo i zasługę jako wyłączne zasady przy awansach wojskowych. Po upadku Napoleona pojawiały się we Francyi w tym przedmiocie różne prawa i przepisy, jak np. prawo z r. 1818 i z r. 1832 na powyższych dwóch zasadach oparte. W ogóle dwa te tryby awansu wojskowego to jest awans wedle starszeństwa służby i awans wedle szczególnej zasługi, powszechnie dziś niemal przyjęte są w wojskach europejskich. Kupowanie patentów oficerskich i dawanie ich rodowej tylko szlachcie, wyjątkowemi są zjawiskami. Sposób urządzania awansów wedle samej tylko zasługi z pominięciem starszeństwa, lubo wiele zdaje się mieć za sobą, otwiera przecież wrota osobistym faworom. Rzecz awansów bywa pospolicie urządzana przez kombinacyją obu tych trybów. W czasie pokoju i w niższych stopniach oficerskich przeważa awans podług starszeństwa, w czasie wojny i przy obsadzaniu wyższych komend, wyjątkowo zasługa większą gra rolę w awansach. Awans w broniach uczonych, jak artyleryi i inżynieryi, bywa zależny od osobnych egzaminów albo też innych szczególnych dowodów kwalifikacyi. Sprawa awansów zostaje w ręku wyższej administracyi wojskowej, to jest ministra wojny. On rozstrzyga o nich, kierując się w tém jednak przedstawieniem i zdaniem dowódzców dywizyi brygad, pułków; odpowiednie zaś patenta na stopnie oficerskie wydają się w imieniu monarchy. Ztąd wyrażenia: *służyć dla awansu, starać się o awans, mieć nadzieję awansu*, t. j. zaliczenie naprzód na pewną do odbioru, lub na rzecz pewną do odbioru, lub na umówiony przedmiot, albo robotę mającej nastąpić należności. — Myśliwi nasi używają tego wyrazu *awans*, postąp, rozkazując wyżłowi, aby naprzód postępował. — **Awansować**, czynić postep w naukach i sztukach pięknych. *Wl. B.—K. Wl. W.*

Awantaż, korzyść, zysk, przewaga, np.: Mieliśmy ten awantaż nad nieprzyjacielem, że zamieć śnieżna z deszczem biły mu w oczy.— To był wielki dla niego awantaż, że znalazł starodrzew w lesie.

Awantura, przygoda, przypadek, osobliwsze zdarzenie, nadzwyczajny trafunek, lub zajście, kłótnię niespodziewaną, np.: Spotkała mnie dziwna awantura; miałem z nim szczególną awanturę.—Ztąd *awanturnik*, człowiek burzliwy, gwałtowny, szukający kłótni i bójki z drugiemi; albo śmiałek ubiegający się za osobliwemi przygodami; — awanturujący się, np.: To jest awanturnik; wojsko jego

złożone z samych awanturników; człowiek ten awanturniczego usposobienia odbył podróż awanturniczą.

Awanturnica, kobieta złych obyczajów, niedbająca na opinije ludzi.

Awanturyn. Pewna odmiana kwarcu, używana do ozdób na pierścionki, spinki, kolczyki, jeżeli jest jednorodna, stanowi kwarc szklisty, w którym rozsiane są łuszczki żółtej miki z odcieniem złocistym. Łuszczki te odbijają światło we wszytskich kierunkach i przez to kwarc taki oszlifowany przedstawia w swojém wnętrzu mnóstwo błyszczących złocistych punkcików. Rzadko jednak zdarza się podobny jednorodny awanturyn. Są awanturyny nie zawierające wcale miki, ale grę swoją zawdzięczające albo delikatnym wewnętrznym popękaniom, albo drobnym ziarnkom kwarcu w massie szklistego kamienia rozsianym. Takie jeszcze się wyżej cenią. Zwykle awanturyny w handlu się trafiające są fałszywe; są one emaliją różnobarwną stopioną, w którą nasypano drobnych łuszczek miedzi. Prawdziwe awanturyny znajdują w Uralu, przy Mariazell w Styryi, w okolicach Madrytu, Nantes i w Szkocyi. *K. J.*

Awarowie, plemię szczepu mongolskiego, które w sto lat po Bulgarach zjawiło się w okolicach Donu, morza Kaspijskiego i Wołgi. Część ich osiedliła się na Kaukazie, reszta zaś około r. 555 posunęła się ku Dunajowi i zagarnęła Dacyję i Pannoniję. Owładnąwszy później Dalmacyję, paląc i pustosząc, wkroczyli do Niemiec aż po Turyngiją, gdzie starli się z Frankami i Longobardami. Podbili następnie część Słowian południowych i Bulgarów, zapuszczając swe zagony aż do morza Czarnego, dopóki ogólne ludów tych powstanie około r. 640, ztamtąd ich nie wyparło. Mniemani posłowie Alexandra W., którzy podług bajki Kadłubka i Bogufała żądać mieli haraczu od Polaków, byli zapewne posłami hana awarskiego, wyprawionemi nie do Polaków lecz do Słowian illiryjskich. Ograniczeni na posiadaniu Pannonii, zostali r. 796 pobici przez Karola W., a później przez Morawian i Pieczyngów prawie wytępieni, tak, iż po roku 827 imię ich znika z historyi. Lud ten otaczał zwykle swe siedziby wałami ziemnemi i palisadami, których ślady w posiadanych przezeń krajach zachowały się dotąd, pod nazwą pierścieni awarskich. Niektórzy historycy miano Awarów nadawali błędnie Hunnom i późniejszym Madziarom.

Awarski Hanat, leży w północnej części Lezgii, jednej z prowincyj północno-wschodniej pochyłości Kaukazu. Dziki i bitny lud Awarów dał się poznać Europie w epoce wielkiej wędrówki narodów, równie jak Alanowie, których Lezginowie dzisiejsi mają być potomkami. Awarowie teraźniejsi zamieszkując niedostępne góry i wąwozy, między rzeką Axajem na zachód i Kojsu na wschód, z innych stron mając nieprzebyte góry i lasy odwieczne, byli zawsze straszni dla innych pokoleń kaukazkich. Z trudnością uprawiając niepłodne skały, po których jak sarny się czepiając, nanosili ziemię, aby posiać garść prosa, zmuszeni byli ćwiczyć się w grabieżach i rozbojach po okolicznych równinach, lub wtrącali się w niezgody licznych pokoleń Dagestanu i Lezgii. Awarskie Haństwo długo było niepodległém, aż nareszcie jeden z jego władzców ujrzał się w konieczności szukać opieki u Rossyi i w r. 1828 jesienią, uczynił przysięgę w głównym Aule Hunzak na wierność Cesarzowi Rossyjskiemu. Wtedyż przyjął poddaństwo Rossyi inny władca w Lezgistanie, sułtan Elisujski i wielce był jej użyteczny w wojnie perskiej w tym roku prowadzonej. Dzieliło się Haństwo Awarskie na kilka plemion osobnych, jako to: Jczkeryńskie, Humbetowskie, Kojsubulińskie, Kartalińskie, Andyjskie i inne. Wojska rossyjskie opanowały je w roku 1859. *W. D.*

Awaryja (po francuzku, *avarie*), w najogólniejszém znaczeniu wyraża każde uszkodzenie towaru, w szczegółowém zaś, szkody doznane na morzu. Awaryja jest dwoista: *powszechna*, t. j. taka, która dla ocalenia statku każe poświęcić znajdujące się na nim towary, w którym to razie właścicielowi towaru służy regres do tych wszystkich, którzy korzystali ze zniszczenia jego własności, i *pojedyncza*, jeżeli jeden tylko towar, czy to skutkiem swojej natury, czy też przez czyją nieostrożność uległ uszkodzeniu. W tym ostatnim razie służy właścicielowi prawo jedynie do pojedynczych osób, które spowodowały jego stratę. W polisach czyli kontraktach assekuracyi morskiej, klauzula: *franco d'avarie* oznacza, że ubezpieczonym zwrócą się wszystkie szkody, z awaryi czyli to powszechnej, czy pojedynczej wyniknąć mogące.

Awatanok, jedna z wysp Aleuckich, ma długości mil cztery, a jednę szerokości; wydaje szare lisy i cielęta morskie.

Awedyk, czyli Gabryjel, w r. 1415 mianowany biskupem ormiańsko-lwowskim; zarządzał dyjecezyją swoją rozciągającą się tak w Kamieńcu-Podolskim, jak i w Wołoszczyznie do r. 1445.

Awedyk (Bonawentura), Dominikan, ogłosił drukiem swoje kazania w Lublinie r. 1739, pomiędzy któremi mieści się: Kazanie na pogrzebie Eleonory z Rzewuskich Krasickiej, p. n.: *Donatywa bez aggrawacyi*.

Awedyk (Jan Nep.), według Janockiego (*Lexicon der jetzt lebenden Gelehrten in Polen*, t. II, str. 65) był professorem wydziału lekarskiego w uniwersytecie krakowskim, około r. 1755; z akt tegoż uniwersytetu wiadomo, że odbył naukę lekarską we Włoszech, gdzie wybierającemu się w r. 1747 powierzono podarunek, celem poparcia w Rzymie kanonizacyi ś. Jana Kantego. *Dr. J. M.*

Awenijon ob. *Avignon*.

Awentyńska góra, jeden z siedmiu pagórków, na których Rzym zbudowany, na południe od góry kapitolińskiej. Romulus nie zaliczył tego wzgórza do tak zwanego *pomoerium*, czyli poświęconego obwodu miasta. Około r. 310 od założenia Rzymu oddano je na mieszkanie plebejuszom; cesarz Aurelijan zaś przyłączył je do właściwego Rzymu. Na górze awentyńskiej znajdowały się świątynie Herkulesa, Dyjany, Wolności i innych bóstw pogańskich.

Awersyja (z łacińskiego: *aversio*, odwrócenie), znaczy w prawie publicznem wynagrodzenie pieniężne lub inne, udzielone posiadaczom pewnych służebności osobistych lub rzeczowych, jak np. pańszczyzny, prawa polowania i t. d. W mowie potocznej *awersyja* znaczy wstręt, odrazę.

Awgorsk, fabryka żelaza, w powiecie Krasnosłobodzkim, gubernii Penzeńskiej, nad rzeką Awgorą, założona r. 1754; słynie znaczną produkcyją i doskonałością wyrobów.

Awioceptologija (z łacińskiego: *avis*, ptak, *capere*, chwytać i z greckiego: *logia* nauka), tak nazywają zbiór sposobów chwytania ptaków, ob. *Myśliwstwo*.

Awlona, sandżak w Albanii, w Turcyj europejskiej, jedna z najpiękniejszych i najżyzniejszych prowincyi tego kraju, liczy około 300,000 mieszkańców, po większej części Greków, żyjących z paszenia trzód i rozbojów; obfituje w oliwę, bawełnę, wyborne wino, dobry tytoń i zboże. Stolicą jest miasto *Awlona* czyli *Walona*, nad zatoką tegoż nazwiska, a od strony południa nad jeziorem; jest rezydencyją sandżak-bega i greckiego biskupa, leży w nader pięknej okolicy i ma do 7,000 mieszkańców. Wprost naprzeciw miasta, przy ujściu zatoki, leży wysepka Sasso. Awlona do 1691 była pod zwierzchnictwem Wenecyi i kwitła

wówczas rozległym handlem; z owej też epoki pozostały zdobne arkadami ulice i gmachy. Pod panowaniem tureckiém miasto zupełnie podupadło.

Awratyńskie pasmo gór. Tak się nazywa gałąź gór Karpackich, w południowej części gubernii Wołyńskiej; ciągnie się przez Dniestr pod Dubossarami, przez Bug pod Sokołowem i przez Dniepr niżej Ekaterynosławia, gdzie tworzy porohy i wodospady.

Awuls (z łacińskiego, *avellere*, oderwać). 1) W znaczeniu prawném, nieprawnie oderwane części gruntu od jakiego majątku. 2) Folwark zwykle bez włościan, należący do większej posiadłości ziemskiej. — Znaczy także, oderwanie części kraju od całości.

Ax ob. *Acqs.*

Axamit ob. *Aksamit.*

Axel ob. *Absalon.*

Axerio (Giovanni), Włoch, stukkator, osiadły w Monachium, razem z Jobem (Giobbe) robił ozdoby gipsowe do kaplicy Potockich w katedrze krakowskiej.

Axinomancyja, wróżbiarstwo z toporów, zwyczaj zabobonny wywróżenia winy lub niewinności oskarżonego z chwiania się lub upadku wbitego w pal topora.

Axijomat, *pewnik.* Tak nazywa się w matematyce prawda z samej siebie widoczna, a tém samém nie potrzebująca dowodzenia, jak np.: całość jest większa od swojej części; całość jest równa summie wszystkich jej części; dwie ilości równe trzeciej są sobie równe; do dwóch ilości równych dodawszy lub odjąwszy ilości równe, summy albo reszty, ztąd wypadające są sobie równe. Wszystkie nauki mają sobie właściwe pewniki, czyli axijomata, to jest prawdy niezaprzeczone, na których opierając dalsze rozumowanie, dochodzimy do dalszych wniosków, a w końcu ostatecznych wywodów, stanowiących cel nauki. Axijomata więc w każdej nauce są kamieniami węgielnemi, na których się opiera cała budowa nauki.

Axijometr, jest narzędzie małe, służące do wskazywania kierunku rudla na statkach sterowanych za pomocą koła.

Axones, tak zwali Ateńczykowie prawa Solona dla tego, że były ryte na trzyrożnych tablicach drewnianych. Zachowywano je troskliwie w zamku Akropolis.

Axtel (Daniel), kupczyk kramarski, później podpułkownik angielski, w usługach parlamentu długiego, gorliwy purytanin i zawzięty wróg Karola I, którego na czele oddziału żołnierzy prowadząc na rusztowanie, traktował z oburzającą dzikością. Cromwell mianował Axtela gubernatorem w Kilkenny w Irlandyi; później jednak, niezadowolony z przywłaszczenia sobie przez protektora najwyższej władzy, opuścił służbę publiczną. Karol II wyłączył go z amnestyi ogólnej i skazał na śmierć.

Axum, niegdyś stolica kraju tegoż nazwiska, w dzisiejszej prowincyi abysyńskiej Tigre, obecnie rozsypana w gruzy, między któremi stoi tylko nietknięty główny kościół Abyssyński, zbudowany r. 1657. O dawnej wielkości miasta świadczą wyciosane w skałach budowle i gruppy obelisków, oraz znany napis axumitycki w języku greckim, opisujący czyny wojenne króla Aizanesa około r. 333 po nar. Chr. Pomniki te i wyryte na nich napisy dają przekonanie, że państwo Axum rozciągało się kiedyś na całą Abyssinią, Yemen i Sabę w Arabii, aż do morza Czerwonego. Ważności politycznej nabyło szczególniej jako przedmurze południowe, o które kruszyła się potęga zdobywczych Rzymian i Partów. Cesarze byzantyjscy płacili nawet haracz władzcom axumityckim. Pod wzmian-

kowanym wyżej królem Aizanesem, rozszerzyła się po kraju religija chrześcijańska; z tego także czasu pochodzą wyciosane w skałach klasztory i pustelnie abissyńskie. Państwo Axum prowadziło przez Adule ożywiony handel z Arabiją i Indyjami, a stanowiąc ostateczny kraniec chrześcijanizmu, stało się naturalnym przeciwnikiem wyznawców Mahometa. W walkach z niemi straciło kolejno posiadłości swe w Arabii, nad morzem Czerwoném i zatoką Aden, i skutkiem zatargów wewnętrznych w końcu się rozwiązało.

Axynit (*Yanolit, Thumit*), tak nazwany (z greckiego, *axine*, siekiera) dla kształtu jego kryształów. Długo bardzo był on jedynym przedstawicielem szóstego szeregu krystalicznego; postać jego bowiem pierwotna jest słup rombowy ukośny. Zwykle jest szklisty i fioletowy, czasami zielonawy, zielonawo-brunatny. Barwę fioletową ma od tlenniku manganu, którego około 3% zawiera, zielonawą, od chlorytu. Twardość = 6,5; rysuje szkło; C. g. = 3,271. Pod dmuchawką burzy się i daje ciemno-zielone szkło, płomień dmuchawki barwi na zielono; z boraksem daje odczyn manganowy. Kwasy nań nie działają, proszek tylko axynitu traktowany kwasem solnym, daje galaretę krzemionkową. Skład jego bardzo jest zawikłany, jak wszystkich minerałów, do których składu kwas borny wchodzi. Rammelsberg wzór jego tak kreśli: $2 (BO_3, SiO_3). 3(CaO, MgO) + 2 (SiO_3. Bo_3). (Al_2O_3, Fe_2O_3, Mn_2O_3)$. Znajduje się Oisans w Delfinacie, w Kornwallis, w Kongsberg, w Thum w Saxonii, w Audreasbergu i Treseburgu na Harcu, na St. Gothardzie w Szwajcaryi. *K. J.*

Ay, miasteczko w departamencie Marne we Francyi, niedaleko Epernay, słynie winem szampańskiém, białem i czerwoném (*Vin d'Ay*), zaliczoném do najlepszych jego gatunków; ob. *Aï*.

Ayacucho, depart. rzeczypospolitej Peru w Ameryce południowej, pomiędzy wschodnim i zachodnim łańcuchem Andów, liczy na pow. 1570 mil □, około 160,000 mieszkańców. Stolicą jego jest miasto Guamanga. Depart. otrzymał swą nazwę od niewielkiej kotliny Ayacucho, w części jego północnej, gdzie 9 Grudnia 1824 r. Le Sucre odniósł stanowcze zwycięztwo nad wice-królem hiszpańskim La Serna i wywalczył przez to niepodległość Peru. U Hiszpanów okolica ta nazywa się *La puerta de los muertos* (wąwóz umarłych). Dowodzący wtedy w Ameryce generałowie hiszpańscy otrzymali za powrotem do ojczyzny miano *ayacuchos*, które później rozciągnięto do zostającego pod ich kierunkiem stronnictwa politycznego.—Podczas regencyi Espartera, nazwę tę nadawano popieranym przez Angliję członkom partyi wojennej, sprzyjającej widokom regenta.

Ayala (Lopez de), kanclerz Kastylii w drugiej połowie XIV wieku, autor sławnej kroniki Piotra Okrutnego króla Kastylii; opowiada to tylko co widział. Pisarz, mąż stanu i wojownik uczestniczył w obu bitwach, w których rozstrzygał się los korony kastylskiej, będącej przedmiotem sporu pomiędzy Piotrem a bratem jego Henrykiem Transtamare, później Henrykiem II. Walczył on za sprawą tego ostatniego piórem, mieczem i radą, powołując bez litości przed sąd przyszłych pokoleń okrutnego współzawodnika i z drobiazgową ścisłością wylicza wszystkie jego zbrodnie. Styl jego jest męzki, zwięzły, silny, przedstawia fakta, nie wnioskuje, zostawując to czytelnikowi. Ayala uważany jest za jednego z największych kronikarzy średniowiecznych; jedna z najznakomitszych rodzin kastylijskich dotąd nosi jego imie.

Ayamonte, miasto w okręgu sewilskim w Hiszpanii, leży nad ujściem rzeki Guadiany i liczy 7,000 mieszkańców; niegdyś było rezydencyją królika maurytańskiego i dla odbywanych tu turniejów częstokroć wspominaném bywa w starych romansach hiszpańskich. — **Ayamonte** (markiz d'), rodem Hiszpan, żył

w początku XVII wieku, spokrewniony z królem portugalskim Janem Braganza, na korzyść którego usiłował w Andaluzyi podnieść bunt, za co przez Filipa IV został skazany na śmierć.

Ayan, po turecku: *pan*, w Turcyi i w Persyi tytuł dożywotniego naczelnika urzędu, nie prowincyi; np. *Ayan-Birun*, pan zewnętrznej służby dworskiej *Ayan-Enderun*, pan wewnętrznej służby dworskiej.

Aya-Pana (*Eupatorium ayapana*), roślina brezylijska, której wszystkie części są aromatyczne i lekko pobudzające. Łodyga jej jest prosta, gałęzista, koloru ciemno-brunatnego, wysoka na $1^2/_3$ łokcia, grubości pióra gęsiego; jej liście są prawie bezogonkowe, lancetowate, całkowite, u dołu łodygi są naprzeciw, powyżej naprzemian osadzone. Kwiaty żywego purpurowego koloru, ułożone w baldaszkogrony końcowe. Odwar liści tej rośliny, mający niejakie podobieństwo z herbatą, był kiedyś używany za napój, obecnie zupełnie jest zapomniany. Według Cadet-Gassicourt'a aya-pana zawiera w sobie kwas gallasowy i nieco kwasu benzoesowego.

Ayohinger, ob. *Achinger*.

Ayar, nazwa ósmego miesiąca u Syryjczyków, odpowiadającego naszemu Majowi.

Ayar Kachi, Ayar Wehu i **Ayar Sauka**, po peruwijańsku: sól, pieprz i wesołość; nazwiska trzech bajecznych braci w Peru, którym przypisywano mnóstwo zabawnych figlów.

Ayat, po arabsku cud; nazwa wierszy Koranu, ponieważ według teologów mahometańskich każdy taki wiersz jest cudem.

Ayenar, syn bożka indyjskiego Sziwy, spłodzony z Wisznu, przemieniony w Mogeni. Ayenar u Indów jest orędownikiem świata, porządku i policyi; nie należy on wprawdzie do rzędu przedniejszych bogów i świątynie stawiają mu tylko małe po gajach, wszakże jedyném jest bóstwem indyjskiém, któremu spełniają się krwawe ofiary.

Ayesza czyli **Aïsze**, zwana także przez Arabów *Nabiża Szumeja*, t. j. ruda prorokini, była córką Abubekra i trzecią żoną Mahometa, który ożenił się z nią przez wdzięczność za przysługę, wyrządzoną mu przez jej ojca w czasie ucieczki z Mekki do Medyny. Później Mahomet ją najwięcej ze wszystkich żon swoich pokochał i kazał ją wyuczyć wszystkich nauk, znanych wówczas u Arabów. Postępy jej były wielkie w prawnictwie, wymowie, muzyce i wszystkich sztukach mogących podwyższyć jej wdzięki. Mahomet, chcąc ją oczyścić z zarzutów, czynionych przez zawistnych jej cnocie, umyślnie ułożył dwudziesty i czwarty rozdział swego koranu, w którym grozi wiecznemi karami tym, coby śmieli na Ayeszę rzucić cień podejrzenia. Po śmierci Mahometa, który skonał w jej objęciach, Ayesza wystąpiła przeciw Alemu, sama nawet walczyła w szeregach swych stronników i rodzinę jego wywołała z kraju. Stawszy się dla Muzułmanów przedmiotem uwielbienia i otrzymawszy od nich tytuł Prorokini i Matki Wiernych, żyła jeszcze 48 lat po śmierci swego męża (do 678 r. po nar. Chr.); zwłoki jej spoczywają w Medynie.

Aymar (Jakób), włościanin francuzki, rodem z Veran w Delfinacie, który pod koniec XVII wieku kuglarstwami swemi powszechną zwracał na siebie uwagę. Aymar chełpił się, że posiada sztukę odkrycia za pomocą rószczki czarnoksięzkiej skarbów, kruszców, kamieni granicznych, złodziei, rozbójników, zabójców, cudzołożców i t. d.; z Lyonu w 1693 r. powołano go do Paryża i po licznych próbach dowiedziono mu oszustwa przez nadużycie łatwowierności zabobonnego gminu. Pomimo to, uczony opat de Valmont napisał w tymże czasie rozpra-

wę o tajemniczej fizyce rószczki czarnoksięzkiej i bronił z zapałem chłopa z Delfinatu. Aymar umarł w 1708 r.

Aymon (czterej synowie), Rynald albo Renaud, Guichard albo Gwiskard, Adelar albo Alard i Ryszard albo Ryszardet. Historyja wieków średnich nie wielu liczy wojowników, którychby imie tak powszechny zyskało rozgłos. Mieli być synami Aymona albo Aymonta, podług jednych księcia Dordonii, podług innych Ardennów, z plemienia saskiego. Froissard opowiada z powagą przygody tych czterech bohatyrów, którzy mieli mieć jednego wspólnego rumaka, nazwiskiem Bayard. Dziś można im nadawać tylko istnienie poetyczne. Jestto oderwana cząstka wielkiej legendy karlowińskiej, jej dwunastu parów, kawalerów okrągłego stołu, błędnych rycerzy, całej epopei osnowanej na tle cudowności, którą żyła i obrabiała romantyczność Włocha XV i XVI stulecia. Ariost te cztery duchy ubrał w ciało i unieśmiertelnił ich w Rolandzie szalonym, gdzie pierwszy syn Aymona Rynald, z przydomkiem z Montauban, ważną gra rolę. Daje nam też poznać siostrę jego Bradamantę, córkę Aymona i Beatricy, wyprowadzającą ród swój od trojańskiego Pryama, a której potomkami są w czasach poety książę Ferrary, któremu on poświęca swój utwór i Anna z Bretanii, małżonka Ludwika XII króla francuzkiego. Pierwsze podanie drukowane o synach Aymona, wyszło w 1493 r., p. t. *Czterej synowie Aymona; Renaud de Montauban; Podbicie Trebizondy przez Renaud i krewnego ich Maugis d'Aigremont etc.* Tieck wydał w Berlinie p. t.: *Piękna i zajmująca historyja czterech synów Aymona i konia ich Bayarda etc.*, utwór czerpany z kroniki tejże samej prawie nazwy, drukowanej w Antwerpii 1619 r., a której wiele egzemplarzy zachowało się dotąd w Hollandyi.

Ayr, hrabstwo w Szkocyi, na brzegu jej zachodnim, gdzie zatoka Clyde tworzy sześć portów, graniczące z hrabstwami Renfrew na północ, Lanark i Dumfries na wschód, Kirkudbright i Vigton na południu; kraj górzysty, nawodniony rzeką Ayr i kilką pomniejszemi, liczący na pow. 46 mil kw. około 180,000 mieszkańców. Góry jego obfitują w żelazo, miedź, ołów, antymon, węgiel ziemny, porfir, agat, jaspis, kamienie szlifierskie i t. p. Rolnictwo i hodowla bydła znajdują się w stanie kwitnącym; przemysł polega głównie na fabrykacyi tkanin wełnianych i bawełnianych, oraz przerobie miedzi i żelaza. — Miasto stołeczne i portowe **Ayr**, przy ujściu rzeki tegoż nazwiska, liczy przeszło 8,000 mieszkańców i prowadzi znaczny handel wyrobami wełnianemi, bawełnianemi, węglem ziemnym i zbożem.

Ayrenhoff (Kornelijusz Hermann v.), jeden z najlepszych autorów dramatycznych niemieckich ubiegłego wieku, urodził się w Wiedniu 1734 r., służył w armii austryjackiej, umarł 1819 r. w stopniu feldmarszałka porucznika. Napisał 6 dramatów i komedyje, z których: *Der Postzug*, oraz *Die grosse Batterie*, wielką miały wziętość. Zostawił oprócz tego: *Listy o Włoszech* (Wiedeń 1803), oraz *Drobne poezyje* (tamże 1816 r.). Wszystkie jego dzieła wyszły w 6 tomach, nakładem Retzera.

Ayrer (Jakób), po Hans Sachsie najpłodniejszy i najcelniejszy z dramatycznych poetów niemieckich w XVI wieku. Szczegóły jego życia niebardzo są znane; podobno był rodem z Frankonii, a w Norymberdze ze szczupłym zasobem założył sklep wyrobów żelaza; później osiadł w Bambergu, gdzie już wsławił się swojemi pismami. Spory religijne zmusiły go znowu do powrócenia w 1594 r. do Norymbergii; tu został obywatelem miasta, prokuratorem trybunału i notaryjuszem cesarskim; umarł w 1605 r. Z jego utworów niektóre za życia jego wyszły na widok publiczny, lecz właściwie ogłosili je dopiero w części jego

spadkobiercy p. t.: *Opus theatricum*, obejmujące trzydzieści komedyj i tragedyj, a trzydzieści sześć krotochwil, w przedmowie oznajmując zarazem rychłe wydanie drugiego tomu, w którym miało być czterdzieści i sześć tragedyi i komedyi. Wszakże obietnicy tej nigdy nie spełniono. Ayrer przedmioty do swoich dramatów czerpał z podań gminnych, oraz z Liwijusza, Plauta, Frischlina, Boccaccia, z kronik i książek ludowych, oraz z rozmaitych dokumentów współczesnych. Tragedyje jego są tylko historyją w dyjalogu, bez jedności akcyi, jedynej w dramacie prawdziwie potrzebnej; komedyje bez intrygi, bez charakterystyki; zastanawia tylko ilość tych sztuk i okropność krwawych szczegółów w tragedyjach, a w komedyjach zbyt nagie nieprzyzwoitości. To też nie dochodzi Ayrer bynajmniej zalet Hans Sachsa, chociaż i w nim niepodobna nie dostrzedz wpływów dawnego teatru angielskiego, z którym właśnie w owej epoce koczujące truppy aktorów angielskich obznajmiały niemiecką publiczność; nie można również odmówić Ayrerowi pewnego talentu dramatycznego, zwłaszcza w komedyi, gdzie sytuacyje niekiedy są prawdziwie komiczne. Styl jego jest jędrny i czysty, przytém naturalny i łatwy. W krotochwilach Ayrera jest coś nakształt francuzkiego wodwilu, bo zwrotki powtarzają się zawsze w tych samych rozmiarach; są to po większej części pieśni ludowe i śpiewane również na nótę gminną.

Ayrer (Justyna), malarka, urodzona w Gdańsku 1704 r. Uczyła się u Dumasa i malowała portrety miniaturowe, a nadto obrazy rodzajowe; zmarła około r. 1790. Była to ciotka sławnego Chodowieckiego, która niemało zachętą i przykładem wpłynęła na rozwój jego talentu.

Ayres (Piotr), Włoch, rodem z Turynu, uczeń tamecznej akademii. Sprowadzony do Warszawy przez Stanisława hr. Potockiego ministra oświecenia, w którego domu wiele pracował. W Willanowie w galeryi otwartej do ogrodu, malował r. 1816 na pilastrach muzy olejno, pomiędzy zaś pilastrami na ścianach krajobrazy al-fresco, tudzież dwa sufity: na jednym z nich piękny obraz historyczny, ku czci króla Sobieskiego. Podobne roboty wykonał w gminie i domku wiejskim w Morysinie, do Willanaowa przynależnych. Obraz jego oryginalny: *Zachód słońca, powrót Sylena z uczty do Bachusa*, zachowany w galeryi willanowskiej.

Ayubici, dynastyja egipska, ob. *Ejubici*.

Ayuntamiento, tytuł władz municypalnych w miastach hiszpańskich, na czele których stoi alkald. Ayuntamiento jest wpływem swobodnego wyboru ludności miejskiej; rządowi służy wprawdzie prawo tymczasowego zawieszenia jego rozpraw, lecz tyczące tej sprawy postanowienie winien poddać pod zatwierdzenie kortezów, do których wyłącznie należy rozwiązanie ayuntamienta. Do attrybucyi tej władzy miejskiej zaliczyć wypada: układ list wyborczych i listy przysięgłych, organizacyję gwardyi narodowej, administracyję policyi w całym promieniu miasta, rozdział i pobór podatków, naostatek zarząd majątku miejskiego. Przy starciach między rządem i ayuntamientem to ostatnie zwykle znajduje poparcie w deputacyjach prowincyjonalnych; wszakże w 1844 r., na powtórny wniosek królowej Maryi Krystyny (po raz pierwszy w 1840 r. wniosek ten pociągnął za sobą wygnanie królowej matki z kraju), kortezy przyjęły zmianę prawa o ayuntamientach i urządziły takowe mniej więcej na sposób municypalności francuzkich.

Aza (Asa), po gotycku *Ans*, po sasku *Os*, w mitologii skandynawskiej oznacza bóstwa później powstałe, niż właściwi bogowie (*Guderne*). Pochodzili oni od Fryggi, córki Fiörgwina, żony Odina, a mieszkali pierwotnie w przecudnym ogrodzie, z którego jednak dla pychy wygnani zostali; mury zaś jego wojsko

Wanów (ob.) na rozkaz bogów zniszczyło. Następnie zamieszkali w Walhalii (raju) gmach niezmierny, Asgardur zwany, złotemi dachówkami pokryty, który im synowie Bora (ob.) zbudowali. Azów było dwunastu: Thor, Baldur, Niordur, Frejr, Tyr, Brage, Heimdallur, Hodur, Widar, Wile czyli Wale, Ullur, Forsete. Niekiedy i Lok czyli Loptur, między Azami się mieści. Cześć ich nietylko u Skandynawów, ale i u innych szczepów germańskich, miała miejsce. Jeden z najdawniejszych pisarzów, Snorre Sturleson, uczy nas, że Azami nazywano także podbójczy naród, przybyły na północ z Azyi, pod wodzem Odinem, w nader odległej epoce; zapewne to ztąd pochodziło, że niektóre pogańskie narody, zwycięzców i bohaterów do rzędu bogów zaliczały. Etruskowie słowem *aesar*, a Tyrreńczycy wyrazem *asoi*, oznaczali swoje bóstwa. Gotowie według Jornandesa, po odniesieniu zwycięztwa wielkiego nad armiją cesarza Domicyjana, czcili swoich wodzów jako bogów i zwali ich *aesami*. Do dziś dnia pozostała jeszcze ta nazwa w imionach osobowych, niegdyś gotyckich, saskich i staroniemieckich, jak np: Oswald, Osmund, Oskar, Oswin, Anzelm, Anzgar i t. d.

Azackie jezioro, w powiecie białozierskim, gubernii nowogrodzkiej; zajmuje przestrzeni $1/2$ mili □, dno piasczyste pełne dołów i odmętów. Wschodnia zatoka jeziora, zowie się Matoziero. Brzegi jeziora Azackiego są wyniosłe i zaludnione. Na jednej z 19 wysp, leżących na jeziorze, znajduje się wieś Polin.

Azagarium, miasto w Sarmacyj ptolemeuszowej, brzmi Szafarzykowi jak Zagorje, Sarbakum, Serbec, ale położenie nieznane. *Dr. C.*

Azaïs (Piotr Hyjacynt), ur. 1766 r. w miasteczku Sorèze, w departamencie Tarn, był synem nauczyciela muzyki w kollegium Benedyktynów i tam pobierał początkowe wykształcenie, potém był sekretarzem księdza de Faye, biskupa Oleron, następnie nauczycielem prywatnym. Po wypadkach 18 Fructidor'a, ogłosił broszurkę p. t. „Prawodawca roku V;“ za to skazany na wygnanie, ukrył się w Tuluzie, następnie przyjął obowiązki sekretarza w szpitalu Siostr miłosierdzia w Tarbes, gdzie napisał „Rozmowy duszy ze Stwórcą“ i „Natchnienia religijne,“ czyli wzniesienie duszy do ducha Boskiego. Ztąd przeniósł się do St. Sauveur, gdzie wydał „Miesiąc w Pireneach“ (1800 r.) i dwa traktaty „O nieszczęściu i szczęściu.“ Przez następne lat sześć pracował ciągle nad systematem filozoficznym, którego jest twórcą, zwanym systematem kompensacyjnym (zrównoważenia). Przybywszy do Paryża w 1806 r., pracował w redakcyjach ówczesnych dzienników, traktując przedmioty treści filozoficznej i politycznej poznał się z panną Staël, Humboldtem i wszystkiemi ówczesnemi znakomitościami, zyskał ich przyjaźń i współczucie, zawsze jednak znajdował się w bardzo krytyczném położeniu. Za Restauracyi, książe Decazes wypełniając ostatnią wolę pani Staël, przeznaczył mu 6,000 fr. rocznej pensyi, lecz w 1820 r. zmniejszono mu pensyję do 3 a następnie do 2000 fr. Literatura nie popłacała mu; dzieło jego „Compensations,“ doczekało się 2-ch wydań, wydawca zrobił na niém majątek, on zyskał tylko 370 fr. Następnie wydał własnym kosztem „System powszechny“ 8 tomów; potém w 1829 „Zasady polityki i moralności;“ w 1833 „Pojęcie treściwe o prawdzie;“ w 1835 „O prawdziwej medycynie i prawdziwej moralności;“ w 1836 „Fizyjologiją dobrego i złego,“ za co akademija przyznała mu nagrodę Monthyona 5000 fr.: w 1839 „o Frenologii, Magnetyzmie i obłąkaniu;“ w 1840 „o Konstytucyi świata i wyjaśnienie ruchów politycznych,“ nagrodzone przez akademiję summą 2000 fr. Wreszcie ostatnią jego pracą był: „Poprzedzacz Filozoficzny“ (Précurseur), napisany w 1841 r. Skołatany chorobą i przeciwnościami marł 1845 r.

Azalea. Rodzaj należący do rodziny wrzosowatych; ma kielich o pięciu nierównych działkach; korona lejkowata nieregularnie pięćdzielna; pręcików 5 wystających, pod słupkiem osadzonych; szyjka zagięta, torebka owocowa pięciokomórkowa. Są to krzewy lub podkrzewy, z kwiatami, najczęściej pojedynczo z kątów liści wyrastającemi. Z licznych w tym rodzaju gatunków, jeden najmniejszy, *Azalea procumbens*, rośnie w Alpach, w Laponii; jeden w Japonii i Indyjach, najwięcej w północnej Ameryce. Gatunki te, utrzymują się starannie w naszych oranżeryjach, dla pięknych kwiatów i przyjemnego zapachu. *Azalea pontica*, rosnąca w Azyi mniejszej, ma kwiaty żółte, wydaje zapach przenikliwy, podobny do *Wiciokrzewu* (Caprifolium). *S. P.*

Azanza (Michał Józef, książe de Santa Fe), znakomity mąż stanu hiszpański, ur. 1746 w Aviz w Nawarze, w 1768 został sekretarzem gubernatora Nowej Hiszpanii; następnie wszedł do służby wojskowej i w 1777 r. w stopniu kapitana powrócił do Hiszpanii, gdzie w 4 lata później brał udział w oblężeniu Gibraltaru. Wkrótce potém, wraz z poselstwem markiza de la Torre, udał się do Petersburga, gdzie pozostał do 1784 r. samoistnie, jako sprawujący interesa; później toż samo stanowisko zajął w Berlinie. Po powrocie, król powierzył mu kilka intendentur prowincyjonalnych, a w 1793 r. ministerstwo wojny; po trzech latach, popadłszy w niełaskę Manuela Godoy, otrzymał wicekrólestwo Nowej Hiszpanii. Ferdynand VII, wstąpiwszy w 1808 r. na tron, przywołał Azanzę z ukrycia, w jakiém od 1799 r. zostawał i mianował go ministrem skarbu; gdy jednak Napoleon kazał mu przybyć do Bayonny, Azanza był posłusznym, za co mianowany został prezesem junty grandów, a następnie przez króla Józefa Bonaparte ministrem sprawiedliwości i księciem de Santa Fé. Po upadku Józefa Azanza schronił się do Francyi, zkąd powrócił dopiero w skutek amnestyi w roku 1820 r.; później jednak na nowo osiadł w Bordeaux, gdzie r. 1856 życie zakończył. Ciekawym jest wydany w 1815 r. w Paryżu: „Pamiętnik,“ usprawiedliwiający jego postępowanie od 1808 do 1814 roku. Opis jego podróży i badań w Ameryce Północnej, dotąd jeszcze nie został drukiem ogłoszony.

Azara (Józef Mikołaj d') ur. w Bordenates w Arragonii 1731 r., słuchał kursów w Salamance, i odznaczył się wielkiém do nauk i sztuk zamiłowaniem, które wzrosło w nim jeszcze, gdy przeznaczony został na sprawującego interessa hiszpańskie w Rzymie. Tam, zaprzyjaźnił się z najznakomitszymi artystami, szczególniej z Mengsem, którego namówił do przyjęcia obowiązków na dworze hiszpańskim. Za Klemensa XIII, a szczególniej XIV, wielki wywierał wpływ na interessa i stosunki swego państwa z stolicą apostolską, i czynnie przyłożył się do środków przedsiewziętych przeciw Jezuitom i do wyboru Piusa VII. W 1796 wysłany został w missyi do Bonapartego, z prośbą o oszczędzenie Rzymu. Młody wojownik zrobił na nim wielkie wrażenie; nawzajem też Azara, przez swą wymowę, ukształcenie i zręczność dyplomatyczną, zwrócił na siebie uwagę Bonapartego. W lat dwa potém wysłany został do Paryża, lecz w 1801 odwołany i wygnany do Barcelony, po czém przywrócony do poprzedniego urzędu i znowu go pozbawiony, umarł w Paryżu 1804 r. Posiadał szacowny księgozbiór, galeryję obrazów i starożytności; napisał życie Mengsa.

Azarycz Ludwik; pod jego imieniem Stanisław Trembecki, ogłosił po raz pierwszy, wyborny przekład komedyi Woltera, p. n. „Syn marnotrawny,“ komedyja w 5 aktach wierszem, przestosowana przez JP. Ludwika Azarycza, Dworzanina Rady Nieustającej. W Warszawie u Grolla 1780 r.

Azaryjasz, ob. *Ochozyjasz.*

Azathor, pierworodny syn Allfadra i Jordenny (ziemi), znaczy u Skandyna-

wów boga piorunu, siły, zwyciężającego wszystko żyjące; zwano go także *Aukuthorem* t. j. jadącym Thorem. Państwo jego w obłocznej Walhalli zwie się Thrudwanger (siły pobyt, czyli wysoki przybytek), gdzie pyszny pałac Bilskermer (miejsce przerażenia), mieści w sobie 540 sal. Jeżdżącego na wózku Thora czyli Aukuthora, ciągną dwie kozy: Tanngnioskur (zębami zgrzytająca) i Tanngrissur (z zębami rzadkiemi). Posiada on trzy kosztowności: pierwszą jest młot Miolner t. j. płatający, druzgoczący, który rzucony, sam się powraca; drugą Meigengiorder (Megingiard), który gdy się zapnie, dwakroć sobie siły pomnaża; trzecią rękawica żelazna, bez której młota nie używa.

Azazel, nazwisko kozła wypuszczalnego u Izraelitów, którego obciążonego grzechami ludu, wyganiano na pustynię.

Azedarach. Roślina, należąca do rodzaju Melia, i do rodziny *Meliaceae.* Avicenna lekarz arabski, wspomina o tém drzewie jadowitém, pod powyższą nazwą. Gatunki wszystkie są drzewami, mają liście nieparzysto-pierzaste, do jesionowych podobne; kwiaty wiechowate, z kątów liści wyrastające; korona pięciopłatkowa, kielich drobny pięćdziałkowy; owoc jest pestkowiec kulisty, zawierający w sobie orzech, o 5 komórkach jednoziarnowych. Melia Azedarach L. rośnie w południowej Europie, dochodzi 30 stóp wysokości; kwiaty fioletowego koloru, mają zapach przyjemny; owoce są mięsiste, żółte. *S. P.*

Azeglio (Massimo markiz d'), znakomity mąż stanu, artysta, publicysta i powieściopisarz, potomek starożytnej rodziny piemonckiej, ur. 1801 r. w Turynie, gdzie ojciec jego piastował wysoką godność wojskową, później, gdy tenże został posłem sardyńskim w Rzymie, wraz z nim przybył do tego miasta. Tu rozwinęła się w nim szczególnie zdolność do sztuk pięknych, zwłaszcza do malarstwa i muzyki; posłuszny jednak żądaniu ojca, wstąpił do służby wojskowej piemonckiej, gdzie wszakże dalej z takiém zamiłowaniem oddawał się naukom i sztukom, że niebezpiecznie zachorowawszy, zmuszony był podać się do dymissyi. Powrócił do Rzymu, gdyż ojciec jego zezwolił wprawdzie na to, iżby się poświęcił malarstwu, lecz jedynie szczupłą płacił mu pensyję, żeby poznał także biedę materyjalną. Po upływie roku już sobie ustalił reputacyję dzielnego pejzażysty; w zamku królewskim i w muzeum w Turynie mnóstwo jest jego obrazów oryginalnych z tej epoki. Po ośmioletnim pobycie w Rzymie, powrócił do Turynu, zkąd po śmierci ojca (w 1830 r.), udał się do Medyjolanu, gdzie zaślubił córkę sławnego Alexandra Manzoni. Jednocześnie Azeglio dał się nader korzystnie poznać w zawodzie autorskim; najpierwsza jego obszerna powieść: *Ettore Fieramosca*, przełożona jest na język polski i drukowana w *Wyborze Przekładów* (Henryka Natansona 1857 r.); powieść ta, w której usiłował rozbudzić uczucie narodowe Włochów, przyjętą była z powszechnym zapałem; również i druga, p. t.: *Niccolo Lapi.* Wkrótce atoli sprawy polityczne Włoch wyłącznie go zajęły; przebiegał prowincyje, wsie i miasta i wszędzie starał się nadać umysłom kierunek patryjotyczny i wpłynąć na zjednoczenie stronnictw; wszędzie też witano go z zapałem, a kiedy po śmierci papieża Grzegorza XVI, duch pragnący swobody odezwał się w całych Włoszech, Azeglio wraz z przyjaciołmi swymi, Balbo i Gioberti, niemało przyczynił się do ustalenia tych szlachetnych popędów. Nigdy on nie należał do żadnych tajnych towarzystw, owszem zawsze był największym przeciwnikiem spisków i nakłaniał do cierpliwości. Kiedy sprzysiężeni rzymscy spowodowali powstanie w Rimini i w Romanii, Azeglio, będący podówczas w Turynie, skłonił króla do reform; później napisał sławne swoje dzieło: *Degli ultimi casi di Romagna*, w którém karcił smutne rządy papiezkie, ale odradzał ziomkom wszelkiego spiskowania, a książętom włos-

kim, wystawiał konieczność narodowej polityki. Po wyborze Piusa IX, Azeglio powrócił do Rzymu, i jego to głównie wpływom przypisać należy reformy, od których nowy Papież rozpoczął swoje panowanie. Szereg publikacyj politycznych, jak np.: O prawodawstwie i o prassie w Rzymie;—O reformach Papiezkich; O emancypacyi Żydów w Państwie Kościelném;—O wcieleniu Lukki do Toskany;—O opinii publicznej we Włoszech i t. d., świadczy o ciągłej jego działalności w sprawach włoskich. W 1851 r. wyszła w Turynie kompletna edycyja jego dzieł politycznych. Gdy następnie, w skutek powstania w Medyjolanie, Karol Albert przeszedł przez Ticino, Azeglio wraz z wojskami papieskiemi opuścił Rzym, dla poparcia ruchu włoskiego. W Wenecyi, zostawszy pułkownikiem, liczne dawał dowody męztwa; w bitwie pod Vicenza został ciężko raniony. Zaledwie ozdrowiał, gdy już we Florencyi śmiało występował przeciw republikanom; za otworzeniem izb sardyńskich mianowany deputowanym, po nieszczęśliwej bitwie pod Nowarą powołany został przez młodego króla Wiktora Emanuela do uformowania gabinetu, którego otrzymał prezydencyję. Na tym urzędzie niezmierne krajowi swemu oddał przysługi; umocnił instytucyje liberalne, i potężnie wspierał handel i przemysł. Opuściwszy następnie w 1853 r. sprawy publiczne, na nowo zajął się pracą naukową i artystyczną, aż nareszcie wypadki 1859 r. znów wydobyły go z ukrycia; w Czerwcu tegoż roku bowiem z nadzwyczajną i nader ważną missyją, wysłany został przez gabinet do Londynu, a ztamtąd, po skończonej traktatem w Villafranca wojnie, do Paryża. Teraz stałym jest posłem w Londynie. *F. H. L.*

Azem-Oglou (po turecku: *dzieci daniny*), tak nazywano dawniej kilkuset chłopców, po większej części chrześcijan, chowanych w seraju, a przeznaczonych do niższych urzędów dworskich. Pod dozorem rzezańców uczyli się przez lat 3 islamu i sztuki milczenia. Oddzielnie od nich chowali się tak zwani *Azucz-Oglou*, t. j. dzieci, które kształcono w wyższych naukach i sztukach, zwłaszcza w językach i igrzyskach rycerskich, a które przeznaczone były do wyższych posług dworu sułtańskiego.

Azenbrunn, w mytologii Skandynawskiej znaczy wiecznie bijące źródło Azów, przy którém bogi, przebywszy Bifrost, most tęczowy, do sądu zasiadają. Znajduje się ono pod jedném z trzech ramion korzeni Jesionu, najwyższego ze wszystkich drzew, Igdrasilem (ob.) zwanego, ktorego gałęzie rozchodzą się po całym świecie i sięgają nieba.

Azi-Girej, założyciel i pierwszy han hordy krymskiej, potomek Dżyngisa, a podług innych wnuk Tochtamysza, urodził się w Litwie. Opanował Krym przy pomocy Witolda, i z tego powodu był szczerym i stałym przyjacielem Litwy. W r. 1465 Azi-Girej, niespodziewanie ocalił Rossyję od zni zczenia, zacząwszy wojnę z Achmetem, hanem Tatarów Za-Wołgskich, który gotował się wkroczyć do Rossyi. Umarł około r. 1467, zostawiwszy pięciu synów, z których Nordoułat, po nim nastąpił.

Aziluth, wyraz ten w kabalistycznym języku staro-hebrajskim, zkąd potém przeszedł do języka filozoficznego, oznaczał umysłowy sposób produkcyi bóstwa, odrywającej się przez wyziew (emanacyje). Ztad wyrażenie: *świat azylutyczny*, czyli umysłowy, jako przeciwstawienie trzech niższych światów zmysłowych.

Azincourt, wieś w okręgu St. Pol, w departamencie Pas de Calais, sławna bitwą d. 25 Października 1415 między Francuzami a Anglikami. Henryk V, król angielski, wylądował pod Honfleur i zamyślał przez Pikardyję udać się do Calais na zimowe leże. Następca tronu wyruszył przeciw niemu ze znaczną siłą; towarzyszyło mu wielu szlachty, a duma ich była tak wielką, że nie przyjęli ofia-

rowanej sobie pomocy księcia Burgundyi i miasta Paryża. Henryk V śpieszył ku rzece Somme; Francuzi za nim postępując bronili przeprawy, którą od Abbeville do St. Quentin nadaremnie usiłował uskutecznić; dopiero w ostatniém miejscu, skutkiem nieostrożności nieprzyjaciół, dopiął swego zamiaru. Gdy jednak zbywało Anglikom na wszystkiém, król ofiarował pokój i wynagrodzenie strat, ale Francuzi odrzucili wszelkie propozycyje, chcąc go znieść do szczętu, jakoż odcięli mu odwrót do Calais. Anglicy musieli stoczyć bitwę, i w 2000 rycerzy z 12000 łuczników stanęli między dwoma gaikami; przed frontem zatknęli pale. Francuzi, prowadzeni przez Konnetabla d'Albret, w 8000 rycerzy, nie wszystkich jednakże opatrzonych w konie, i 44000 piechoty, wyciągnęli dwie linije. Anglicy pierwsi rozpoczęli bitwę; Francuzi natychmiast pośpieszyli na ich spotkanie, lecz takim gradem strzał zostali przyjęci, że uciekli i rzuciwszy się na własną drugą linije, w niej postrach i nieład roznieśli. Łucznicy angielscy z toporami i czekanami natarli na pieszych Francuzów, jazda angielska przypuściła atak, i cała armija francuzka pierzchła. Zwycięztwo Anglików było zupełne. Przez chwilę Henryk sądził, że zbierające się hufce nieprzyjaciół ponowią bitwę, i kazał porąbać wszystkich jeńców; wkrótce jednak przekonał się, że obawa była płonna, a ścigając dalej Francuzów, jeszcze im zabrał 14000 jeńców; 10000 poległych leżało na placu, między niemi sam konnetabl i 6 książąt; pięciu innych, jak np. Orleański i Bourbon, byli wzięci w niewolę. Anglicy stracili 1600 ludzi; stryj królewski, książe York, poległ zabity przez księcia Alençon, który szukając śmierci natarł na króla, lecz tylko stryja śmiertelnym razem ugodził. Już on i królowi jednym zamachem koronę z głowy strącił i do zadania drugiego ciosu rękę podniósł, gdy go zewsząd otoczono i położono trupem. Po bitwie Anglicy udali się do Calais, a ztamtąd przeprawili do Anglii, dla zebrania nowéj armii do nowej wyprawy.

Azorskie wyspy, zwane tak od mnóstwa przebywających tam jastrzębi, które w języku krajowym noszą miano *azor*; gromada wysp na oceanie atlantyckim, między Afryką i Ameryką. Azorskie wyspy liczą na pow. 53 mil □, około 240,000 mieszkańców i należą do Portugalii. Składają się z 9 wysp: San-Miguel (96,000 m.), Terceira (40,000 m.), Pico (30,000 m.), Fayal (24,000 m.) Sta. Maria (7,000 m.), St. Jorge (18,000 m.), Graciosa (11,000 m.), Flores (13,000 m.) i Corvo (1,000 m.). Grunt ich jest wulkaniczny i górzysty, lecz obficie nawodniony i dla tego bardzo urodzajny. Najwyższą górą jest wulkan *Pic*, na wyspie Pico (8,000). Klimat zdrowy i łagodny sprzyja uprawie zboża, wina i owoców południowych; oprócz tego, mieszkańcy trudnią się hodowlą bydła, rybołówstwem, niektóremi gałęziami przemysłu i handlem. Tourneford, Raynal i inni uważają Azorskie wyspy i Kanaryjskie, za szczątki starożytnej Atlantydy (ob.); Aleksander Humboldt jednakże udowodnił, że one później daleko powstały z podmorskich wybuchów wulkanicznych. Azorskie wyspy odkryte zostały r. 1432 przez Portugalczyków; żeglarze atoli niderlandzcy mieli je znać jeszcze dawniej, i z tego powodu Hollendrzy nadali im miano wysp flandryjskich.

Azoryt. W skałach albitowych, na wyspach Azorskich, rozsiane są drobne ośmiościenne kryształki, które Teschemacher nazwał *azorytem*, a Hayes okazał, że są tantalanem wapna. Rysują one fluspat, barwę mają szaro-żółtawą, z odcieniem zielonym. Pod dmóchawką się nie topią, i bieleją tylko na brzegach, tracąc swoją wpółprzezroczystość. Borax powoli je rozpuszcza, dając guzik przezroczysty z odcieniem jasno-zielonawym. Kryształki miewają czasem do dwóch linij średnicy. *K. J.*

Azot, dawniej *Saletroród, Nitrogenium v. Azotum, Nitrogène* ou *Azote,*

Stickstoff, *Nitrogen;* znak chemiczny *N*, albo *Az*. Pierwiastek ten niezmiernie ważny, pod wielu rozmaitemi względami; jest gazem bezbarwnym, trwałym; nie posiada smaku ani zapachu, i z pozoru nie wiele się różni od powietrza atmosferycznego (ob.), którego największą część stanowi; jednak jest od niego lżejszym, ciężar bowiem właściwy azotu, jest 0,972, wówczas gdy powietrze za jedność przyjmiemy. Woda mało go pochłania, mniej niż powietrza atmosferycznego, trudniej bowiem od tlenu w niej się rozpuszcza. Azot odznacza się szczególniej brakiem charakterystycznych własności, jakie inne gazy posiadają, są one bowiem prawie wszystkie odjemne (negative); gaz ten sam się nie pali, nie utrzymuje także palenia i oddychania ludzi i zwierząt, i owszém przeciwnie, ciała zapalone, w nim gasną, a zwierzęta życie tracą i duszą się, jednakże powoli; śmierć bowiem następuje tu tylko, z powodu braku tlenu (ob.), który jest warunkiem oddychania; gdyż Azot bynajmniej szkodliwie na organa oddechowe nie działa. Od tej własności, nadał mu nazwę *azotu* Lavoisier; niemiecka zaś nazwa *Stickstoff*, czyli pierwiastek duszący, jest zupełnie niewłaściwa; Azot bowiem wcale nie dusi, i znajdując się w powietrzu, ma w nim niezmiernie ważne przeznaczenie; służy bowiem do rozrzedzania tlenu, którego działania byłyby zbyt gwałtowne. Pod względem własności chemicznych, Azot odznacza się również nieczynnością; posiada bardzo małe powinowactwo do innych pierwiastków, i bezpośrednio prawie wcale się z niemi nie łączy, właściwemi jednakże sposobami może być do tego skłoniony, najczęściej jednak wydaje związki nietrwałe, łatwo się rozkładające, niekiedy nawet z wybuchem. Są jednakże niektóre związki azotu tak trwałe, że wytrzymują działanie wysokiej temperatury. Oprócz powietrza atmosferycznego, w którem Azot znajduje się wolny, niepołączony ale tylko pomieszany z tlenem i innemi ciałami, Azot tworzy jeszcze pewne ważne związki natury mineralnej, mianowicie *azotany* (ob. niżej) czyli *saletrany* i amonijak (ob.), które znajdują się w przyrodzie, i mają w niej niezmiernie ważne znaczenie; dostarczają bowiem roślinom azotu, potrzebnego do wykształcenia wszelkiego rodzaju *ciał azotowych*, jak np. białko (ob. *albumin*) i t. p. Te ostatnie ciała organiczne, zwykle mają skład bardzo skomplikowany, i dla tego niezmiernie łatwo się psują, rozkładają i gniją. Częstokroć znajdując się same w stanie rozkładu, w rozkład ten wciągają i inne ciała, które same przez się nie łatwoby się rozkładały. We wszelkich organizmach, ciała te mają niezmiernie wielkie znaczenie. Azot otrzymać można z powietrza, zabierając mu tlen rozmaitemi ciałami, jak np. zapalonym spirytusem lub fosforem (ob.), rozpaloną do czerwoności, albo zwilżoną kwasem siarczanym na zimno, miedzią metaliczną, kwasem pogalasowym i innemi ciałami, które się chciwie z tlenem łączą. Najłatwiej go otrzymać paląc fosfor na miseczce, pod dzwonem lub słojem, od spodu wodą zamkniętym; gdy dymy kwasu fosfornego w wodzie się rozpuszczą, pozostanie prawie czysty Azot. Można go także otrzymać z amonji, działaniem chloru, lub z azotanu amonji, przez samo tylko ogrzanie stężonego roztworu tej soli. W praktycznem życiu, Azot sam prawie żadnych zastosowań nie ma, zużytkowano tylko korzystnie jego własności ujemne, do zachowania ciał organicznych od zepsucia (ob. *Appert*); służy także do wyrobienia cyanu (ob.) którego związki w przemyśle i pod względem naukowym, są bardzo ważne. Azot odkryty został przez *Rutherforda*, który okazał, że po długiem oddychaniu zwierząt w przestrzeni zamkniętej, i po zabraniu powstałego stąd kwasu węglanego, wodą wapienną, pozostaje gaz, który nie utrzymuje palenia i oddychania. Nieco później *Lavoisier* i *Scheele*, otrzymali go przy dochodzeniu składu powietrza, i bliżej jego naturę i własności oznaczyli. *Lavoisier* nadał mu nazwę

Azotum, *Chaptal* zaś, nazwał go *Nitrogenium*, dla tego że się znajduje w saletrze, *nitrum*. *Związki azotu*. Azot łączy się z wieloma pierwiastkami niemetalicznemi i metalami; związki te w ogóle łatwo się rozkładają, niektóre nawet z wybuchem. Połączenia azotu z metalami i niektóremi ciałami niemetalicznemi, zowiemy *azotkami*; w ogóle są one małoważne. Z pomiędzy innych związków azotu, najważniejsze są połączenia jego z tlenem i wodorem. Szereg połączeń tlenowych, wyrażony w znakach chemicznych, jest następujący: NO_5, NO_4, NO_3, NO_2 i NO. (Związki z wodorem ob. *Amonijak*). Najpierwszym z nich i zarazem najważniejszym jest NO_5, *bezwodnik azotny* czyli *kwas azotny bezwodny*. Jest to ciało stałe krystaliczne, bardzo łatwo topliwe i lotne, z powietrza chciwie wilgoć przyciąga. Otrzymuje się działaniem suchego chloru (ob.), na suchy azotan srebra; nie znajduje dotąd zastosowania. Ważniejsze są jego związki wodne, a mianowicie: *kwas azotny* NO_5, HO, pospolicie zwany *kwasem saletrzanym*, otrzymuje się bowiem z saletry chilijskiej lub zwyczajnej (ob.), przez działanie kwasu siarczanego i destylacyję, na mniejszą skalę z retort szklannych, na większą zaś z cylindrów surowcowych. Czysty kwas azotny, stanowi ciecz bezbarwną, nieco w powietrzu dymiącą, niezmiernie kwaśną i ostrą. Skórę i w ogóle ciała zwierzęce barwi na żółto. W świetle przybiera kolor żółtawy, w skutek rozkładu jaki w nim zachodzi. W handlu znajduje się dwojaki *dymiący* i *niedymiący*, pospolicie *serwaserem* zwany. Ten ostatni, jest to słabszy wodą rozwiedziony kwas azotny który zwykle zawiera w sobie niższe związki azotu z tlenem (NO_4 i NO_3), tudzież jest zanieczyszczony kwasem siarczanym i solnym. Kwas azotny, jest bardzo ważny w swoich zastosowaniach; działa w ogóle jako silny środek otleniający, łatwo bowiem ustępuje swego tlenu. Służy do rozpuszczania metalów, jak miedzi, srebra, rtęci (merkurjuszu), ołowiu i t.d. w rytownictwie, do nagryzania miedzi, stali, kamieni litograficznych i t. p. Złota i niektórych innych metalów nie rozpuszcza, dla tego używa się do oddzielenia tego metalu od innych, które się w nim rozpuszczają. Ztąd także pochodzi niemiecka nazwa tego kwasu *Scheidewasser*, z której powstała niby polska *serwaser*. Sole tego kwasu, zowią się *azotanami* albo *saletranami*; są one w ogóle łatwo rozpuszczalne w wodzie; niektóre nawet rozpływają się w wilgoci powietrza. Rzucone na węgle rozżarzone, wydają silne ognienie z pewnym rodzajem wybuchu (ob. *Saletra*). Następujące z kolei związki azotu, mianowicie: NO_4 *kwas podazotny*, oraz NO_3 *kwas azotowy*, pod względem swej użyteczności są mało ważne. Są to ciała jeszcze łatwiej ustępujące swego tlenu, niż kwas azotny, w którym zwykle się znajdują w większej lub mniejszej ilości. Sole ostatniego zowią się *azotonami*. Dwa ostatnie z szeregu związków tlenowych azotu, są mniej więcej natury obojętnej. Obadwa są gazami. *Dwutlenek azotu* No_2, gdy jest czysty, stanowi gaz bezbarwny; za najmniejszém jednak zetknięciem z powietrzem, przybiera kolor czerwono-żółty, łączy się bowiem z tlenem powietrza i zamienia częściowo na NO_3 i NO_4, których mieszanina taki kolor posiada. Pary czerwone, powstające przy rozpuszczeniu metalów w kwasie azotnym, są mieszaniną tych trzech połączeń; oddychanie niemi bardzo jest szkodliwém, dla tego czynność tę należy wykonywać w takiem miejscu, gdzieby te pary z łatwością przez ciąg powietrza unoszonemi być mogły. *Tlenek azotu* NO, zwany gazem rozweselającym, wciągany bowiem do płuc, sprawia pewien rodzaj ten stan odurzenia, które aż do utraty zmysłów dojść może, jeżeli gaz jest czysty, przemija bez szkodliwego wpływu na zdrowie. Gaz ten utrzymuje palenie się ciał, drewienko zaledwie iskierkę ognia na końcu mające, zapala się w nim podobnie jak w tlenie, kiedy w dwutlenku azotu chociaż jest dwa razy w tlen bo-

gatszym, ciała palne nie łatwo się palą. Pochodzi to zdaje się od tego, że ostatni (NO_2) jest związkiem nierównie silniejszym niż tlenek azotu, i nie łatwo swego tlenu ustępuje. *T. C.*

Azow (u Turków *Adzak*, u Greków *Tanais*, u Włochów *Tana*), teraz niewielkie miasteczko w gubernii ekaterynosławskiej, niedaleko ujścia Donu do morza Azowskiego; dawniej było silną warownią i ważném miastem handlowém. Jeszcze na pięć wieków przed nar. Chr., Azow był znany pod nazwaniem Tanais i należał do Greków, którzy opanowali Taurykę. Skutkiem swego korzystnego położenia, prowadziło to miasto rozległy handel. Następnie przeszło pod panowanie królów Pontu, wystawione było na najazdy Hunnów, Chazarów i w końcu X stulecia, po wielu przemianach swego bytu, dostało się Włodzimierzowi I, który, razem z Tenutarabaryją, oddał je synowi swemu, Mścisławowi. W XI wieku Tanais opanowany przez Połowców, otrzymał nazwanie Azowa. W XII wieku, w Azowie prowadzili handel Genueńczycy, z początku uznając nad sobą władzę Połowców, potém, kiedy się wzmocnili, sami już panowali w tém mieście. W 1392, Azow wzięty został przez Tamerlana, w 1471 przez Turków, w XVI i XVII wieku ulegał po kilkakroć napadom Kozaków. Piotr I dwa razy oblegał Azow i traktatem 1700 r. przyłączył go do Rossyi; ale w 1712 musiał się zrzec tego nabytku. W 1736 Azow znowu był oblegany przez Rossyjan i ostatecznie przyłączony został do Rossyi, skutkiem pokoju zawartego w Belgradzie (1759), z warunkiem zburzenia jego fortyfikacyj. Za cesarzowej Katarzyny II, Azow był naprzód (1775) główném miastém gubernii Azowskiej, później (1795) obwodem namiestnictwa Ekaterynosławskiego. Dzisiaj liczy 2,300 mieszkańców płci obojga.

Azowskie morze (u starożytnych *Palus Maeotis)*, wielka odnoga morza Czarnego, łącząca się z nim przesmykiem Kerczeńskim, zwanym w starożytności *Bosforem Cymmeryjskim.* Największa długość tego morza, wynosi 68 mil, szerokość od 10 do 20 mil, największa głębokość ma być 47 stóp. Brzegi jego wszędzie są nizkie i składają się z suchych stepów. Nie ma na niém żadnych wysp, ani skał, i żegluga jest bezpieczną od podwodnych kamieni. Ale blisko brzegów, a nawet na dalszą od nich odległość, jak również przy ujściu prawie wszystkich rzek, jest płytkie. Skutkiem małej ilości soli w wodach morza Azowskiego, zamarza ono od Grudnia do Marca. Brzegi zachodnie tego morza tworzą mnóstwo drobnych zatok; z pomiędzy nich znaczniejszą jest *Siwasz* czyli *Morze zgniłe.* Zatoka ta oddzieloną jest od morza Azowskiego mielizną Arabską, a łączy się z niém przesmykiem Gieniczewskim, szerokim na 45 sąż. Siwasz jest bardzo miałki, i wydaje szkodliwe wyziewy, dla tego otrzymał nazwanie *morza gniłego.* Na południowo-zachodnich brzegach morza Azowskiego, znajdują się odmiały: Teodotowy, Wissarjonowy, Biełosarajski, Winogradny, i Berdianski. Wschodnie brzegi tworzą odnogi (limany): Ejski i Bejsużski. Znaczniejsza rzeka wpada do Azowa tylko jedna, t. j. Don. Najobfitsze połowy ryb odbywają się na brzegach ziemi kozaków Dońskich. Główniejsze miasta nad morzem Azowskiem są: Taganrog, Marjupol i Berdjansk.

Azpilcueta (Marcin), ur. 1493 w Larras, w Nawarrze, zkąd zwano go także *Doctor Navarraeus,* jeden z najsławniejszych prawników swego czasu, kształcił się w Alcala, Cahors i Tuluzie, potém przez lat 40 był professorem w Salamance i w Koimbrze, a następnie do śmierci penitencyjarjuszem papieskim w Rzymie. Zdanie jego rozstrzygało najzawilsze sprawy; jako członek kommissyi ustanowionej przez króla Filipa II do osądzenia don Karlos'a, on pierwszy

miał go uznać winnym i godnym kary śmierci. Liczne jego dzieła wyszły w Lugdunie 1597 r.

Azteki, mieszkańcy Mexyku, w czasie przybycia Europejczyków do Ameryki. W końcu XII wieku kraj Anahuak zajęli Akolhuowie, którzy wskrzeszając zagasłą oświatę poprzedników swych Tolteków (ob), założyli bogate i kwitnące państwo Akolhuakan, ze stolicą Teskuko. Na początku wieku XIII nadciągnęło z północy plemię Azteków i założyło r. 1325 miasto Tenochtitlan, dzisiejszy Mexyk. Azteki wkrótce zyskali sobie sławę dzielnych wojowników, jakoż na początku XV wieku Akolhuowie zażądali od nich pomocy, przeciw Tepanekom, którzy połączonemi siłami sprzymierzeńców zostali pokonani, a zdobyte na nich ziemie przyłączone do kraju. Azteki przez cały wiek następny nieustanne toczyli walki, bitne to plemię rozciągnęło wkrótce swą władzę aż do zatoki mexykańskiej, tak iż w czasie przybycia Europejczyków, państwo Montezumy II sięgało nad brzegami oceanu atlantyckiego od 18—21°, nad oceanem południowym od 14—19° szerokości północnej. To szybkie szerzenie się potęgi Azteków tém bardziej godném jest uwagi, że ogniskiem jej podobnie jak u Rzymian, było pojedyncze miasto. Państwo Azteków było królestwem obieralném. Panujący, wschodnim otoczeni przepychem, rządzili prawie samowładnie, za współdziałaniem rady tajnej i pod opieką przybocznej straży, złożonej z członków najzamożniejszych rodzin kraju. Uprzywilejowaną kastę szlachecką składało kilkudziesięciu dostojników, piastujących urzędy po większej części w stolicy. Władza prawodawcza spoczywała w ręku króla, pod nadzorem wszakże sądów niezależnych od korony. Sprawy sądowe, bez pośrednictwa obrońców, prowadzone były przez same strony, a protokóły ich spisywali notaryjusze pismem obrazowém. Prawa odnosiły się więcej do bezpieczeństwa osób, jak własności, i nacechowane były wielką surowością, naznaczając karę śmierci na wszelkie zbrodnie przeciw społeczeństwu, do których liczono także marnotrawstwo i niewstrzemięźliwość. Sprawy małżeńskie roztrzygały oddzielne sądy. Stosunki niewolników określone były podobnież osobnemi przepisami, w sposób dość dla nich korzystny. Źródła dochodów królewskich stanowiły dobra koronne i dostawy w naturze na utrzymanie dworu. Podatki publiczne płacono od gruntów, rozdzielanych losem pomiędzy mieszkańców; istniały oprócz tego podatki od zarobków. Dla utrzymania porządku po większych miastach, stałe utrzymywano załogi. Kommunikacyja między stolicą i najodleglejszemi punktami kraju urządzoną była za pomocą gońców, zmieniających się na stacyjach co dwie mile. W razie wojny, wypowiedzenie jej następowało w sposób uroczysty, i zwykle sam panujący stawał na czele wojska. Uzbrojenie armii Azteków było świetne, karność wzorowa, a kodex wojenny nadzwyczaj surowy. Ściśle połączoną z organizacyją społeczną Azteków była ich religija, rozwinięta, jak się zdaje, na zasadach przyjętych od Tolteków. Najwyższém bóstwem niewidzialném, twórcą i panem wszechświata, był Taotl, obok którego istniało jeszcze trzynaście bóstw głównych i dwieście podrzędnych. Jako bóstwo opiekuńcze całego państwa, czczono strasznego Huicylopochtli, Marsa mexykańskiego. Świątynie jego najwspanialej były przybrane, a na ołtarzach broczyła się krew ofiarowanych mu jeńców wojennych. Istność pośmiertną wyobrażano sobie trojako: w niebie, wśród rajskich rozkoszy, przeznaczonem dla poległych wojowników; w miejscu pośredniém, dla zmarłych w sposób zwyczajny; i w piekle, pośród męki wieczystej dla bezbożnych. Palenie trupów odbywało się z wielką uroczystością, niekiedy z ofiarowaniem niewolników. Liczna kasta kapłanów wywierała w życiu prywatném i publiczném wpływ nieograniczony. Klassa ich najwyższa zajmowa-

ła się ofiarami ludzkiemi, inne muzyką, wychowaniem młodzi, pracami piśmiennemi i obliczaniem kalendarza. Na czele duchowieństwa stało dwóch arcykapłanów. Uroczystości religijne, odbywane zawsze publicznie, polegały na korowodach złożonych z kapłanów, mężczyzn, kobiet i dzieci, tudzież na ofiarach częścią z kwiatów, owoców i zwierząt, częścią z ludzi, któremi to ostatniemi obchodzono zwykle każde pamiętne dla kraju zdarzenie. W czasie zdobycia, liczba ofiar ludzkich, ginących corocznie na ołtarzach, wynosiła blisko 20,000. Zwłoki ofiarowanych spożywano później na zbytkownych biesiadach, nietyle przez chciwość zwierzęcą, jak raczej z obowiązku religijnego. Głównem zatrudnieniem kapłanów było wychowanie dzieci; w urządzonych na ten cel obok świątyń budowlach. W wyższych z tych zakładów uczono młodzież przeznaczoną do stanu duchownego, astronomii, mitologii, historyi i t. p., przy pomocy rękopisów wykonanych w sposób obrazowy. Takiémże pismem kreślono zbiory praw i doniesienia urzędników; malowano również kolorami mappy geograficzne na tkaninach bawełnianych, skórach lub papierze z włókien roślinnych. W epoce przybycia Hiszpanów istniało mnóstwo podobnych rękopisów najrozmaitszej treści, lecz skutkiem fanatyzmu księży i żołnierzy chrześcijańskich, mała tylko cząstka tych zabytków została przechowaną. Niektóre z nich, rozproszone po znakomitszych biblijotekach europejskich, wydał lord Kingsborough w przepysznem dziele „The antiquities of Mexico" (6 tomów. Londyn, 1830 wielkie folio). Z pieśni bohaterskich i mów Azteków, zaledwie kilka pozostało. System ich rachunkowy, a szczególniej kalendarz i chronologija, dowodzą dosyć obszernych wiadomości w matematyce i astronomii. Rok słoneczny Azteków, złożony z 18 miesięcy po dni 20, z dodaniem pięciu dni przybyszowych, dokładniej był obliczony jak u Greków i Rzymian. Zdaje się także, iż znali przyczynę zaćmień słońca, a nawet przepowiadać je umieli. Rolnictwo znajdowało się w stanie kwitnącém i jako stan wysoko było poważane. Umiejętnie prowadzone górnictwo, dostarczało srebra, ołowiu, cyny i miedzi, złoto zaś wypłukiwano z piasku nadrzecznego. Użytku żelaza Azteki nie znali, oprawiali bowiem swe narzędzia wojenne w końce miedziane lub porfirowe. W wyrobie misternych naczyń złotych i srebrnych, złotnicy mexykańscy przewyższali hiszpańskich. Sprzęty gliniane i drewniane, trwałość i świetność barw różnorodnych tkanin, przedmioty stroju z piór kolorowych i t. p. dowodziły również wysokiej biegłości artystycznej. Pomniki budownictwa ich i rzeźbiarstwa w znacznej przechowały się liczbie. Handel odbywał się albo sposobem zamiany, albo za pomocą umówionych wartości, jak piórka napełnione złotym pyłem, kawałki cyny, ziarnka kakao i tym podobne. Kupcy, bardzo także poważani i zostający pod bezpośrednią opieką rządu, zapuszczali się nieraz z karawanami w najodleglejsze strony Anahuaku i krajów sąsiednich. Handel niewolnikami poczytywany był za godziwy i po niektórych miastach regularne w tym celu odbywały się targi. Wielożeństwo było dozwolone, ograniczało się jednak wyłącznie na klassach bogatszych. Kobiety wielkich w ogólności doznawały względów i uważane były przy wszystkich uroczystościach publicznych na równi z mężczyznami. Państwo Azteków stało na najwyższym szczeblu swej świetności, gdy przybycie Hiszpanów, w sposób prawdziwie niepojęty, za jednym obaliło je zamachem. Potomkowie ich żyją wprawdzie dziś jeszcze w górach Anahuaku, pomieszani z Europejczykami, lecz cechy właściwe narodowości ich na zawsze są zatarte. Jak wszystkie plemiona rasy czerwonej, Azteki znieść nie mogli dotknięcia obcej oświaty, ulegli raczej pod nią i stopniowo wyginęli. Patrząc na szczątki dzisiejsze Indyjan mexykańskich, trudno pojąć, jak naród ten mógł kiedyś złożyć potężny organizm państwo-

wy. Porównaj: Veytia „Historia antigua de Méjico" (Mexyk, 1836); Torquemada „Monarquia Indiana" (3 tomy Sewilla 1615, Madryd 1723); Sahagun „Historia universal de nueva España (3 tomy, Mexyk 1829, powtórzona w 6 tomie dzieła lorda Kingsborough „Antiquities of Mexico)"; Prescott „History of the conquest of Mexico" (2 tomy, Boston 1843). *L. J.*

Azufral, wulkan w rzeczypospolitej Ecuador, na północy pasma gór Quito, w prowincyi Pasto; stanowi on jeden wulkan ze znanym w pobliżu miasta S. Juanem de Pasto, gdyż wybuchy ich zawsze odbywają się jednocześnie.

Azulewicz. Herb rodziny Tatarskiej, tegoż nazwiska, osiadłej w Wielkiem Księztwie Litewskiem. Jest w polu czerwoném, strzała srebrna, żelezcem w górę. W szczycie hełmu ręka zbrojna, z mieczem w złoto oprawnym, do cięcia w prawo.

Azulewicz, pisarz dzieła wydanego 1630 r., na obronę Tatarów, których *Piotr Czyżewski,* w piśmie swojém p. n. *Alfurkan,* 1616 r. ogłoszoném, obwinia złośliwie o czary na zgubę chrześcijan, o najsroższe wszelkiego rodzaju zbrodnie, i cały ród ich godnym wytępienia bydź uznaje. Wiele tu się znajduje szczegółów ważnych, do dziejów epoki panowania króla Zygmunta III.

Azumbra, miara używana w Hiszpanii do cieczy, będąca ósmą częścią Arroby (ob.).

Azuni (Dominik Albert), znakomity prawnik i historyk włoski, ur. 1760 r. w Sassari na wyspie Sardynii; um. w Cagliari 1827 r. Z pism jego najcelniejsze są: *Dizionario universale ragionato di giurisprudenza mercantile; Sistema universale dei principi del dritto maritimo d'Europa; Essai sur l'histoire de la Sardaigne* (najlepsze dotąd dzieło o tej wyspie); *Dissertation sur l'origine de la boussole; Recherches pour servir à l'histoire de la piraterie.*

Azur czyli *lazur,* jest to szkło koloru błękitnego, zabarwione tlenkiem kobaltu. Wyrabianie szkła takiego, zwanego także smaltą, stanowi w Saxonii ważny przedmiot przemysłu. Azur sproszkowany, służy do zafarbowania papieru, zwanego ztąd azurowym, tudzież do podwyższania białości płótna i innych tkanin, na których się utrwala za pomocą krochmalu. Jako farba używa się także do emalij, do malowideł na porcellanie, szkle i t. p., znajduje obfite zastosowanie w malarstwie freskowém. Dają niekiedy niewłaściwie nazwę azuru, minerałowi zwanemu *lapis lazuli.* Przymiotnik *azurowy* albo *lazurowy,* oznacza kolor błękitny sklepienia nieba, zupełnie wolnego od chmur, oraz wody czystej i spokojnej w czasie pogodnym.

Azuryt (Beudant), *Lazulit* (Haidinger). Minerał ten godny uwagi dla pięknej błękitnej barwy, zwykle znajduje się w kryształach świetnych i należycie wykończonych. Twardość jego 3,5 rysuje szpat wapienny, a rysowany jest przez apatyt; zwykle przeświecający, a czasami zupełnie przezroczysty. C.g. 3,831. Pod dmuchawką i w płomieniu utleniającym, zmienia się w kulkę czarną, z boraxem łatwo się stapia w piękne szmaragdowe szkło, w kwasie azotnym rozpuszcza się z wzburzeniem. Krystalizuje w słup rombowy ukośny, zwykle znajduje się w gruppach. Jest to węglan miedzi, wzoru: $2\,CO_2 . 3\,CuO + HO$. Znajduje się w kopalniach miedzi, najpiękniejszy pochodzi z Chessy niedaleko Lyonu, jest w Banacie, w Koływaniu i Niżnetahilsku w Syberyi, w Kornwallis. Znajduje się także w postaci naciekowej, brodawkowatej. Używa się do wytapiania miedzi, do przygotowania koperwasu miedzianego i jako farba błękitna. *K. J.*

Azyja. I. *Geografija fizyczna.* Azyja, największy z lądów stałych starego świata, kolebka rodu ludzkiego i ognisko najdawniejszych wspomnień historycznych, obejmuje ogromną przestrzeń 810,000 mil □, położoną całkiem na północnej

i wschodniej półkuli ziemskiej, z wyjątkiem tylko przerzynanych przez równik wysp południowo-wschodnich i części Syberyi, przechodzącej w półkulę zachodnią. Azyję z trzech stron oblewa Ocean, od zachodu zaś przytyka do Europy i Afryki. Sama już niezmierna odległość krańcowych punktów tej części świata, bo przylądków Północo-Wschodniego (Siewierno-Wostocznoj) i Buro, od 78 do 1° szerokości północnej, a przylądków Baba i Wschodniego, od 44° długości wschodniej do 152° długości zachodniej, dostatecznie wskazuje ogromne rozmiary tego kontynentu, który oprócz rozległości nadbrzeżnej, zajmującej blizko 11,000 mil □, ma jeszcze i granice lądowe ze wszystkich największe. Azyja na północ, na wschód i na południe graniczy z Oceanem Lodowatym północnym, z Oceanem Wielkim i z Oceanem Indyjskim; na wschód zaś granicę jej w części tylko stanowi morze Śródziemne, albowiem na północy morza Czerwonego przez międzymorze Suez połączona jest z Afryką, a na przestrzeni przeszło 500 mil, pomiędzy przylądkiem Kara a morzem Kaspijskiém, opiera się o nią Europa, niby mały półwysep pod bokiem ogromnego kontynentu. W stronie północo-wschodniej cieśnina Beryngska dzieli Azyję od Ameryki, a na południu liczne wyspy, niby mosty, rzucone są między nią a lądem stałym australskim. Do tej massy azyjatyckiego kontynentu, przedstawiającej kształt mniej więcej trapezu, przyczepione są olbrzymie półwyspy, mające około 170,005 mil □ powierzchni: na zachód *Azyja Mniejsza* czyli Anatolija, oddzielona od Europy cieśninami Konstantynopolitańską i Dardanelską, z licznemi archipelagami, *Sporadyjskiemi* na zachód i z wyspą Cyprem, niedaleko południowego wybrzeża; na południe *Arabija* i *Indyje* z tej i z tamtej strony Gangesu, które to trzy ostatnie półwyspy przedstawiają niejakie podobieństwo z trzema półwyspami Europy południowej. Równie jak Hiszpanija, której nadbrzeża żadnemi zatokami nie są poprzerywane; Arabija rozciąga jednostajne swe brzegi pomiędzy morzem Czerwoném a zatoką Perską; równie jak Włochy z Sycyliją, Indyje z tej strony Gangesu z wyspą Cejlon ciągną się między zatokami Perską a Bengalską, a tak samo jak w Europie półwysep grecki, pełen rzeczek po obu bokach, zdaje się całym pasem wysp łączyć się z Azyją,—Indyje z tamtej strony Gangesu, z niemniej głębokiemi wklęsłościami nadbrzeży, rozciągają się między zatoką Bengalską a morzem Chińskiém i za pośrednictwem archipelagu na Oceanie łączą się z Australiją. Archipelag ten nazywa się także *Azyją Australną*, przez wielu nawet uważanym bywa za należący do tej ostatniej części świata (ob. *Australija)*, i dzieli się na kilka grupp wysep: *Filipińskie* z wyspami *Mindanao, Luson, Borneo, Celebes, Molukki*, wielkie wyspy *Sondzkie* z *Sumatrą* i *Jawą* i małe wyspy *Sondzkie* z wyspami *Timor*. Wschodnie brzegi Azyi charakterystyczne są szczególnie głęboko pociętemi przez Ocean, a ciągnącemi się kulisto brzegami, które od południa kończą się półwyspami i długiemi łańcuchami wysep. Taki jest, w kierunku od południa ku północy, kształt mórz Chińskiego, Japońskiego, Ochockiego i Kamczackiego, do których przytykają półwyspy Korea i Kamczatka, oraz Archipelag chiński z wyspą Formoza, japoński z wyspami Jesso i Nipon, wyspa Saghalin i wyspy Kurylskie; wyspa Hajnan w zatoce Tonkińskiej prawie dotyka samego lądu stałego. Na północy, brzegi Syberyi równie głęboko są wcinane, ale raczej szerokiemi ujściami swych olbrzymich rzek, niżeli morzem. Z podobnego też wyrywania ziemi prądami wodnemi, powstały na granicach Europy i Azyi wszystkie wyspy Oceanu Lodowatego północnego, z wyjątkiem tylko Nowej Syberyi, wysp Wajgacz i Nowej Zemli. — *Góry*. W ogóle Azyja, we wszystkich swoich rozmiarach kolossalna, jest nią również pod względem swej budowy geologicznej; w niej bowiem widzimy najmocniejsze obniżenie gruntu, najwyższe

płaskowzgórza, najogromniejsze łańcuchy gór na całej kuli ziemskiej. Równiny zajmują nieco więcej jak jednę trzecią część tego ogromnego kontynentu; dwie trzecie pokryte są górami, a pośrodkiem ciągnie się nieprzerwane płaskowzgórze, które na północ graniczy z wielką niziną, a na południe z długiém pasmem górzystém. Wewnętrzne płaskowzgórze, na wschód falami Wielkiego Oceanu, a na zachód morzem Śródziemném oblane, pod 90° długości wschodniej równinami Turanu i Hindostanu podzielone jest na dwie części główne, na płaskowzgórze Azyi zachodniej i wschodniej, które łączy znów z sobą łańcuch gór wiecznym śniegiem pokrytych, nazwiskiem Hindu-Kusz. Azyja wschodnia, której powierzchnia wynosi przeszło 300,000 mil □, stanowi najprzedniejszą część kontynentu azyjatyckiego, i w graniczących z nią górach rozmaite przedstawia cechy charakterystyczne. Od południa płaskowzgórze to obniża się pod postacią urwistych gór aż do pokrytych drzewami pagórków i do błotnistych równin Hindostanu; jest to pasmo gór Himalajskich, którego średnie wierzchołki dochodzą 30,000 stóp nad powierzchnią Oceanu Indyjskiego, a którego punkt najwyższy, Dawaladźiri jest na 26,850, Everest 27,180 i Jawahir na 29,212 st. wysoka, a ze wszystkich na kuli ziemskiej najwyższa. Na wschód dziki Sin-San, z bokami przez gwałtowne potoki poprzerywanemi, zdaje się jeszcze wyższym od Dawaladźiri; ale zbyt mało jeszcze jest znany, iżby pod względem geologicznym już można ucharakteryzować. Łańcuchy gór Jun-King i Kinggan-Ola, od głównego płaskowzgórza jakby oderwane, ciągną się ku wschodowi i na południu tworzą przejście do licznych pasm, któremi przerznięte są Chiny, a z których najznakomitszemi są Nan-Ling i Pe-Ling; na północy zaś przejście do gór Mandżurskich, których pasmo wschodnie, Czang-Pe-Szan, przedstawia morzu nieprzebytą tamę skalistą, na 2,000 stóp wysoką. Nietyle wzniesione, lecz na szerszej spoczywające podstawie, góry strony północnej płaskowzgórza stopniowo zniżają się ku równinie. Łożyska jezior Bajkału i Sajsan dzielą je na trzy gruppy, oznaczone zwykle ogólnemi nazwami gór Daurychich, Ałtajskich i Dżungarskich; do tych ostatnich należy Mustag czyli Lodowiec na północo-zachodzie, i Bolortag czyli Góra Chmurzysta, tworząca granicę zachodnią płaskowzgórza i urwiska swoje od strony północo-zachodniej łącząca z górami Turkestanu. Wielkie środkowe płaskowzgórze Azyi, ze wszystkich stron w ten sposób opasane, późniejszemi pasmami gór, wyszłemi z główniejszych łańcuchów, jak np. górami Kuen-Ling czyli Kul-Kun, In-Szan i Nan-Szan od wschodu, a Tien-Szan i Bokdo-Ola (na 14,000 stóp wysoką), podzielone jest na kilka płaskowzgórzy drugorzędnych, pomniejszych, które na południu tworzą wysokie równiny Tybetu, o 10,000 stóp nad powierzchnię morza wzniesione, w środku zaś stepy tatarskie, a na północy równiny Dżungarskie i Mongolskie, na 1,600 tylko stóp wysokie, będące granicą północo-wschodnią od strefy pustyń starego świata, która w tych stronach krańcowych zwie się pustynią Szamo czyli Gobi. Płaskowzgórze Azyi zachodniej, mniej wysokie i mniej obszerne, bo tylko do 80,000 mil □ mające rozległości, łączy się ze wschodniém przez płaskowzgórze Iranu, łańcuch medoarmeński i płaskowzgórze Anatolii. Irańskie, na 4,000 stóp od wschodu, a na 2,500 od zachodu wysokie, zniża się ku środkowi, w bliskości jeziora Zare, na 1,400 stóp. Ogromne płaszczyzny i stepy żwiru lub soli pokrywają je po większej części, a ze wszystkich stron otaczają je góry wysokie. Od strony wschodu są to wysokie i urwiste odnogi łańcucha indo-perskiego, których najwyższy wierzchołek, Tron Salomona, ma 8,000 st. wysokości; od strony południa dzikie tarasy Beludżystanu i Farsistanu; od północy *Elbrus* 17,000 st. który raptem spada ku morzu Kaspijskiemu i w którym jest wysoki na 8,000 stóp wulkan Demawend; nakoniec, bardziej

na wschód, łańcuch gór Korassańskich, przerywany głębokiemi a przystępnemi wklęsłościami, a połączony przez szczyty Paropamizu z łańcuchem Turkestanu i Hindu-Kusz. Budowa gruntu bardziej jeszcze jest powikłana w paśmie medo-armeńskiém: zrazu bowiem, jako dalszy ciąg południowo-zachodnich urwisk Iranu, natrafia się na tarasy Kurdystanu, których dzikie i porozrywane massy stanowią granicę płaskowzgórza w okolicy jezior Urmia i Wan; gdy tymczasem na północ, jako przedłużenie Elbrusu, aż do głębokich łożysk rzek Araxu i Kuru, są otoczone w koło górami Aderbidżanu i Armenii, w których znajdują się wysokie na 4,000 stóp równiny, jak np. Erzerumska, i których urwiste wierzchołki wznoszą się aż pod obłoki. Takim jest Ararat, który 16,000 stóp wysoki jest nad powierzchnię morza. Z tego labiryntu skał, porozrzucanych przez wulkany, wznosi się w kierunku zachodnim odnoga, rozciągająca się w stronie północnej i południowej Azyi Mniejszej, a której stoki wewnętrzne w połączeniu tworzą niezmiernie poprzerywane płaskowzgórze, z których sterczą Argeusz i Hassan-Dag, na przeszło 8,000 stóp wysokie. Urwiska południowe otrzymały ogólną nazwę Tauru; ciągną się one od wschodu w wysokości od 7—8,000 stóp. Wszystkie inne gałęzie gór Azyi uważać należy za odnogi wewnętrznych łańcuchów; wszystkie, z wyjątkiem Kaukazu i jednej części pasma syberyjskiego, biegną od północy ku południu i prócz tylko w jednych Indyjach z tamtej strony Gangesu, głębokiemi dolinami poprzedzielane są od pasm głównych. Na granicy Azyi i Europy wznosi się Ural, dzielący się na trzy odnogi, na północny czyli pusty; środkowy obfitujący w kruszce i na Ural południowy, czyli Niski, z wierzchołkami na 3,000 przeszło stóp wysokiemi, ale jak się zdaje, niepołączonemi z płaskowzgórzem środkowém. Na przesmyku dzielącym morze Kaspijskie od Czarnego, Kaukaz szczyty swoje wzbija do 16,000 stóp wysokości, a obok głębokich dolin przedstawia olbrzymie wierzchołki, jak np. Elbrus i Kasbek, z których pierwszy ma przeszło 17,000 a drugi do 15,000 stóp wysokości. Wysokie równiny Syryi wznoszą się stopniowo od pustyń arabskich aż do łańcuchów gór Antylibanu i Libanu, na 9,400 stóp nad powierzchnię morza, które później w urwistych tarasach spuszczają się aż do wązkich nadbrzeży Fenicyi i Palestyny, a na południe z jednej strony przytykają do piaszczyzny El-Tych, a z drugiej do płaskowzgórza Soryatana, a za jego pośrednictwem i do Arabskiego. Ostatnie to płaskowzgórze w jednostajnej swojej powierzchni przedstawia charakter prawdziwie afrykański; jest ono poprzecinane nierodzajnemi skałami, piaszczyznami, stepami, a tarasowate jego brzegi od strony zachodniej dochodzą przeszło 5,000 stóp wysokości. Półwysep z tej strony Gangesu powstał z płaskowzgórza Dekanu, ciągnącego się od zachodu na wschód, a którego średnia wysokość dochodzi od 1,200—1,600 stóp. Płaskowzgórze to od wązkiego wybrzeża Malabaru na zachód oddzielone jest przez Gatty zachodnie; zaś od szerszego Koromandelu na wschód przez mniej znaczne pasmo Gattów wschodnich. Wewnętrzne płaskowzgórze, którego powierzchnia bardzo niejednostajna, oddzielona jest na północ od równin Hindostanu przez łańcuchy gór Malwa; na południu zaś Gatty łączą się blizko źródeł rzeki Kawery, i tém połączeniem tworzą najwznioślejsze góry półwyspu, Niebieskie czyli Nil-Gerri, na 3,500 stóp wysokie. Pasmo to, nagle głęboką i wązką doliną Gap przecięte, wznosi się znowu do znacznej wysokości pod nazwą Ali-Gerri, z przylądkiem Comorin zanurza się w morze i znów się pojawia na wyspie Cejlan, w górach zwanych Pik Adama. Pasmo Indyjskie z tamtej strony Gangesu czyli Malezyjskie uważać można za gałąź Sin-Szanu; jedno znich rozciąga się aż po południowe krańce Azyi, i na wyspach Sondzkich przedłuża się pod postacią wulkanów; po większej jednak

części te góry równie są nieznane, jak pasmo główne, od którego wychodzą. Jeżeli góry Żunam, Pe-Ling, Nan-Ling i łańcuchy gór Korei wydają się nietyle być oddzielnemi pasmami, ile gałęziami gór Chińskich i Mandżurskich, kiedy przeciwnie łańcuchy Syberyi wschodniej, Aldańskie, Jabłonojskie i Stanowojskie, chociaż wychodzą z łańcucha Daurydkiego, są raczej zupełnie niezawisłe; zniżają się one powoli ku równinie i rozciągają aż do Przylądka wschodniego, poczém łączą się z wulkanicznemi górami Kamczatki, które pod rozmaitemi postaciami przedłużają się aż na wyspy Azyi wschodniej. Z płaskowzgórzy i gór kontynentu azyjatyckiego schodząc do wklęsłości i równin, znajdziemy najprzód na północ równiny Syberyjskie, około 186,000 mil □ powierzchni mające, a więc większe od całej Europy, lecz prawie zupełnie puste, a nawet niemieszkalne. Na północo-zachodzie Syberyja łączy się z równinami Turanu i z pustyniami piaszczystemi, żwirowatemi i słonemi, które otaczają morze Kaspijskie i jezioro Aral. Są to najniższe okolice Azyi, bo na trzydzieści kilka stóp od powierzchni morza niższe, gdy tymczasem u stóp południowego stoku płaskowzgórzy stałego lądu rozciągają się na zachód obfite pastwiska Mezopotamii i gorące równiny pustyni Syryjsko-Arabskiej. Hindostan z nieurodzajną i piasczystą pustynią od południa ciągnący się ku zachodowi, jako też dobrze nawodniona równina Bengalska na wschód, uderzający tworzą kontrast z śnieżnemi wierzchołkami Himalaji. Długie i wązkie doliny Indyj z tamtej strony Gangesu, rozdzielone są między sobą wysokiemi łańcuchami gór, kiedy tymczasem w południowo-wschodniej stronie Azyi piękne i żyzne równiny Chińskie rozciągają się aż pomiędzy góry, stanowiące granicę półwyspu i od wschodu otwierające się na morze.— *Wody.* Pod względem hydrograficznym stały ląd Azyi przedstawia najsprzeczniejsze między sobą cechy charakterystyczne; tu biegną niepohamowanym pędem gwałtowne rzeki, a liczne jeziora odbijają w swych falach otaczające je góry: jest to obfitość wody przypominająca Amerykę; tam przeciwnie, jak w Afryce, spragniona ziemia napróżno oczekuje orzeźwiającej kropli. Nigdzie strefa pustyń Starego świata nie wypiętnowała tak silnie swojego charakteru, jak w stepach azyjatyckich, i tak: głęboki step Furański największe obejmuje jeziora w świecie, morze Kaspijskie i Aral, z których pierwsze ma 7,000, drugie 700 mil □ powierzchni; do Kaspijskiego morza wpadają rzeki: Emba, Kral, Wołga, Terek i Kur, do Aralu Sihun. Na płaskowzgórzu Irańskiém jedno tylko znajduje się nieco znaczniejsze jezioro Zare, z rzeką Ilmenden; za to pełno ich jest na wyniosłościach zachodnich i południowo-wschodnich tylnej Azyi. Z nich najważniejsze są: na zachód jezioro Bałkacz z rzeką Ili, Issi-Kul z rzeką Czui i Lop-Nor z rzeką Tarim; na południowschód Ku-Ku-Nor i Tenegri. Zjawiskiem tej części świata wyłącznie właściwém są wielkie rzeki podwójne, czyli liczne owe i potężne strumienie z jednego wypływające źródła, które równoległemi obok siebie korytami, na tym samym brzegu wpadają do morza; do ich rzędu należą: Sihun i Dżihun, Eufrat i Tygrys, Ganges i Bramaputra, Jontro i Kiang-Ho. Przeciwnie Amur płynie oddzielnie na wschód, a Indus na zachód. Rzeki Syberyjskie należą do jednego systematu; wymieniamy z pomiędzy nich: Ob i Irtysz, Tobol i Irzim, Jenisei i Wyższą oraz Niższą Tunguskę i jezioro Bajkał, mające przeszło 500 mil □ powierzchni; dalej rzekę Lenę, Indiżircką i Kolumę. Z pomiędzy rzek azyjatyckich z tamtej strony Gangesu najcelniejsze są: Maj-Kung czyli Kambodża, Melam, Talain i Irawaddi; w Indyjach z tej strony Gangesu: Kryszna, Godawery, Kawery, Kistna i Nerbudda. Z jezior amerykańskich odznaczają się: Urmia i Wan, z rzek syryjskich i Azyi Mniejszej są: Orontes, Meander i Kisil-Irmak, z któremi łączą się inne rzeki i jeziora do morza nie wpadające, jak np. Jordan i morze Martwe w Palestynie. —

II. *Klimat płody:* Wielkie płaskowzgórze Azyi wschodniej, ów kolossalny rezerwoar, z którego we wszystkich kierunkach rozchodzą się łańcuchy gór, głębokie doliny, potężne rzeki, stanowi także poniekąd o klimacie tego ogromnego kontynentu. Zimy ostrzejsze, lata gorętsze, ograniczenie wpływów równikowych, a pomimo to najrozmaitszy we wszystkich szczeblach rozwój natury organicznej, oto najważniejsze cechy klimatu azyjatyckiego. Dla lepszego zgłębienia tych typów, podzielimy tu najprzód Azyję podług naturalnych jej granic: kiedy bowiem Ameryka, rozciągająca się bardziej na południe, stosownie do swego położenia matematycznego, o tej samej godzinie dnia przedstawia przeciwne sobie pory roku i największą różnicę klimatyczną; Azyja, która raczej od wschodu ciągnie się na zachód, o rozmaitych godzinach większe ma podobieństwo pór roku i klimatów. Wszakże i tu i tam klimat atmosferyczny miarkowany jest przez przyczyny przyrodzone, a mianowicie w Ameryce przez wpływ Oceanu, w Azyi przez płaskowzgórze i góry. Azyja ciągnie się ku północy dalej od Ameryki, a jednak z przeciwnej strony dotyka prawie równika, skutkiem czego posiada największą rozmaitość klimatów i ostateczności natury organicznej, od lodowatych brzegów Syberyi aż do strefy palm i bananów. W porównaniu z Ameryką wpływ kontynentalny objawia się przecież w Azyi w sposób wyrazistszy, gdyż strefy klimateryczne w niej wskazują temperaturę niższą w zimie o 3 — 6 stopni, a wyższą w lecie o 2 — 5 stopni, tak iż zdaje się, że większe różnice temperatury charakterystyczną stanowią cechę tej części świata. W Azyi strefa zwrotnikowa właściwa, strefa deszczy, palm i bananów, obejmuje tylko nadbrzeża i równiny południowe, bo pod bardzo niską szerokością wpływ gór już temperatarę oziębia, a płody strony gorącej ustępują miejsca owocom południowym i wiecznie zieleniejącym drzewom. Jeżeli strefa ta zaczyna się w przecięciu pod 30^{0} szerokości północnej, a więc pod szerokością północnej Afryki, Texasu i Florydy, tedy natomiast ciągnie się ona prawie do samych brzegów morza Biegunowego, gdzie w lecie, prawda że tylko bardzo krótko, temperatura stopniowo i stosunkowo jest bardzo wysoką. Na wyspie Nowej-Zemli temperatura w najgorętszym miesiącu dochodzi do + 4^{0} Reaumura. Charakter kontynentalny zwiększa się od zachodu ku wschodowi w Azyi północnej, a na południu zaś zmniejsza się w tymże samym kierunku, bo Arabija jest prawdziwie kontynentalną, kiedy przeciwnie archipelag Indyjski jest prawdziwie nadoceańskim. Z tych właściwości, które tylko po wierzchu dotknęliśmy, wynika, że pod względem klimatu, Azyi uważać nie możemy jako jednę całość, lecz że wypada ją dzielić na cztery wielkie części, jako to: Azyję Północną, Azyję Środkową, Południową wraz z Południowo-Zachodnią i na Azyję Wschodnią. W Azyi Środkowej czyli Azyi Wyższej, zarówno jak w Afryce, skąpo nawodnione równiny i stepy ogromne zajmują przestrzenie, które tedy zostają jednocześnie pod wpływem suszy kontynentalnej i atmosferycznej. Wszakże, podczas gdy w Afryce pustynia przedstawia obraz jednej nieprzerwanej pod gorącém niebem pustyni, a w Azyi wysokie góry, śnieżyste wierzchołki wstrzymujące pęd wiatrów morskich, łączą w sobie kontrast suszy Afryki zwrotnikowej i lodów północy,—brak wilgoci w powietrzu czyni zimy tém ostrzejszemi i sprawia najokropniejsze burze; huragan gęste płaty śniegu miesza z tumanami piasku, niszczy wszelką wegetacyję, naraża zwierzęta i ludzi, i całe ogromne okolice przemienia w niedostępne pustynie. Następnie burze cichną, gorące promienie wiosennego słońca roztajają śniegi, zwiększają i użyzniają twardą ziemię, w krótkim czasie nawet pokrywają ją zielonym kobiercem roślin i kwiatów i tylko słoną i piasczystą pustynię zostawiają w swej wiecznej nierodzajności. Wówczas i stada wołów, koni i owiec wychodzą na świat z swych obór; na

wzgórzach ukazują się gazele, dzikie kozy i osły, niedźwiedzie i tygrysy czatują na swą zdobycz i wesołe życie wstępuje w stepy. Tymczasem słońce idzie coraz wyżej i wciąga w siebie wilgoć zimową, której żadna kropla rosy, ni deszczu nie zastępuje, a trawa niknie równie prędko, jak przyszła. Równina, której żadne drzewo nie ochrania przed żarem słonecznym, przedstawia naówczas widok suchego pastwiska, stepu niszczonego przez wiatry gorące, z którego człowiek śpiesznie ucieka na swoim dromedarze, dopóki mu zima znowu praw jego nie powróci. Obraz ten odmienny jest nad samemi granicami płaskowzgórza, w pięknych dolinach Chińskich, Mandżurskich, Daurskich i t. d. Tu ogromne lasy, przepyszne łąki, pożywne rośliny, które obficie rosną na uprawnych rolach, liczne i rozmaitych gatunków zwierzęta, zwiastują przyjaźniejszą przyrodę, która sprzyja uprawie latorośli winnej, bawełny i hodowli jedwabników pod stopniem 40 do 42 szerokości północnej. W wysokich równinach południowego Tybetu, mchy gąbczaste wsiąkają w siebie wilgoć pochodzącą ze śniegów, która przez 6—7 miesięcy pokrywa ziemię i zastępują tym sposobem brak rzek i lasów, kiedy nagle po zimie następuje lato i to jeszcze tak gorące, że na 3,000 stóp nad powierzchnią morza dojrzewają winogrona, na 3,600 jabłka, orzechy i brzoskwinie, na 5,400 żyto i jęczmień. Te zjawiska, wyłącznie tej części kontynentu azyjatyckiego właściwe, potężny wywierają wpływ na życie ludzkie i zwierząt. Tybet np. posiada kilka szczególnych gatunków wołów i wieprzy, bawołów, koni i wielkich psów, owiec i kóz, które wszystkie prawie pokryte są najcieńszym włosem, które z nadzwyczajną zręcznością umieją na najstromsze wdrapywać się góry, dźwigają ciężary i w ogóle pomocnemi są człowiekowi w jego pracach. W Azyi południowo-wschodniej klimat równin różni się od klimatu okolic górzystych Azyi Środkowej, na które morze żadnego nie wywiera wpływu; w niej, obok poblizkich śnieżnych gór Himalaji i nieżyznego płaskowzgórza środkowego, ziemia wilgotna rozgrzana słońcem podzwrotnikowém na równinach Bengalskich, na pagórkach Tarai i po nadbrzeżach archipelagu Indyjskiego, przedstawia bujną wegetacyję, podobną do amerykańskiej. Pod działaniem duszącego upału i parnej atmosfery drzewa dochodzą do 40 stóp wysokości, krzaki mają zwykłą wielkość naszych drzew, a krzewy, jak np. bambus, tak są grube, że ich łodygi nakształt spróchniałych drzew, używane są zamiast beczek i innych naczyń. Lasy podzwrotnikowe składają się z drzew sandałowych, hebanu, mahoniu, rozmaitych gatunków palmy, które wraz z drzewem bawełnistém, chlebowém i bananem dostarczają najpowszechniej używanych pokarmów. W Indyjach wschodnich siła wegetacyi amerykańskiej połączona jest z wonią flory afrykańskiej; całe lasy drzew aromatycznych rosną tu częstokroć bez żadnej ludzkiej uprawy, jak np. drzewa cynamonowe, goździkowe, pieprzowe, muszkatelowe i t. d. Ogromne rzeki Bengalskie, błotniste bory Afganistanu, Taraiskie, Arakańskie i Indyjskie, z tej strony Gangesu napełnione są słońmi, tygrysami, lwami, panterami, nosorożcami; ogromnemi dzikami, olbrzymiemi wężami i straszniejszemi jeszcze gadami. Obok roślin podzwrotnikowych, jak np. bawełny i trzciny cukrowej, rosną wszystkie gatunki roślin europejskich; jednakże ryż stanowi główne pożywienie mieszkańców. Oprócz słonia i wielbłąda pomagają jeszcze człowiekowi w pracy wszystkie rozpowszechnione w Europie zwierzęta domowe; konie tylko, które w późniejszej może dopiero epoce wprowadzone zostały do Indyj, mniej się w nich rozmnażały. W miarę wyższego położenia stoków gór i płaskowzgórzy, upały duszące zmniejszają się wraz z towarzyszącemi im zjawiskami; temperatura jest chłodniejsza, powietrze suchsze, drzewa aromatyczne znikają, drzewo bawełniane rośnie zaledwie na 900 stóp nad powierzchnią morza, a banan na 1,400;

lecz natomiast wysokie i gęste lasy, prawie zawsze zielone, pokrywają gór szczyty, a na wysokich równinach podzwrotnikowych panuje wieczna prawie wiosna, pod której łagodnym wpływem dojrzewa kawa, bawełna i wszystkie gatunki owoców południowych. Wiatry peryjodyczne wywierają znakomity wpływ na pory roku i klimat Azyi południowej; sprowadzają one bowiem, stosownie do strony, od której wieją, albo ulewne deszcze, albo suszę, a niekiedy nawet dotkliwe zimna. Jednakże skutki tych wiatrów nie są jednakowe ani we wszystkich okolicach Indyj, ani we wszystkich częściach Indyjskiego Oceanu, którego powierzchnia poruszoną bywa przez najgwałtowniejsze i najrozmaitsze prądy powietrzne. Równie jak Kordyllery Ameryki południowej, wysoki łańcuch Gattów zachodnich Indyje z tej strony Gangesu dzieli na dwa odrębne klimaty: i tak, podczas gdy na brzegach zachodnich i w środkowym Hindostanie od Maja do Września panuje pora dżdżysta, na brzegach wschodnich deszcze padają od Października do Stycznia. Podobne nienormalności spostrzegają się również w Indyjach z tamtej strony Gangesu, oraz na wschodnich nadbrzeżach Chińskich, gdzie silne huragany, zwane *Taï-fung* czyli *Tyfung*, z największą się objawiają wściekłością. Równiny Chin nie korzystają z klimatu podzwrotnikowego, a to z powodu poblizkich gór śnieżystych, z któremi graniczą na północ, jako też z powodu sąsiedztwa morza, które pozbawia je charakteru kontynentalnego. Z nich najniższe zdają się z natury na to przeznaczone, by przemienić się w pyszne, uprawne pola, gdzie obok legumin i zbóż europejskich rosną: ryż, południowe owoce, morwa, drzewo bawełny, rośliny farbierskie i t. d. Dzikie rośliny równie tam rzadkie, jak dzikie zwierzęta, a z pomiędzy zwierząt domowych najpospolitszemi są świnie. Lasy na stokach gór przypominają owe dziewicze amerykańskie pod tąż długością, a w niższych okolicach mają one nawet cechę flory podzwrotnikowej w olbrzymich bambusach, palmach i mlekodajnych roślinach. Oprócz wspaniałych wanilii, różnych gatunków cyprysu i innych drzew zielonych, wydają one mnóstwo drzew zasilających handel chiński, jak np. drzewo łojowe, mydlnikowe, woskowe i kamforowe. Rabarbarum rośnie jeszcze na nagich wierzchołkach wieńczących strefę leśną, oliwne drzewo na niższych łańcuchach gór, a herbata na dolinach górzystych okolic. W niższych górach chińskich, równie jak w średnich stronach poblizkich równin, następstwo pór roku, charakteryzujące strefę dżdżystą, zupełnej ulega zmianie; są tam bowiem cztery pory, dwie dżdżyste i dwie suche, odpowiadające wiośnie, latu, jesieni i zimie krajów północnych.— Pod Azyją północną rozumiemy równiny Syberyi, stepy Turanu i północne stoki płaskowzgórza Azyi Środkowej; stanowi ona największą powierzchnię krajów podbiegunowych arktycznych i też same przedstawia zjawiska fizyczne, co i strefa polarna w Ameryce, chociaż pod niektóremi względami charakter Azyi kontynentalny sprowadza także dość ważne różnice. Syberyja, leżąca nad brzegami niezmierzonego morza Lodowatego, od północy dostępną jest ostrym wiatrom, a z przeciwnej strony pokryte śniegami łańcuchy gór nieprzebytą stanowią tamę łagodnemu wpływowi wiatrów południowych. Zimy są długie, lata krótkie; ziemia, ciągle zmarznięta, poprzerzynana jest mnogiemi olbrzymiemi rzekami, a w pobliżu bieguna równina okiem niezmierzona, swobodny zostawia rozwój charakterowi kontynentalnemu. Wszystkie te okoliczności oczywiście przyczyniają się do zwiększenia zimna, równie jak przeciwne im po części powody sprawiają w Ameryce zmniejszenie mrozów. Pomimo to, z wyjątkiem tylko krańcowych stron północnych, które w odwiecznych pogrążone są śniegach, lato, jakkolwiek krótkie, wydaje drzewa i zboże pod szerokością wyższą nawet o kilka stopni niż w Ameryce. Strefa drzew północnych i europejskiego zboża rozciąga

się pod liniją pomiędzy źródłami rzeki Peczory, aż do 56° szerokości północnej na zachodnich brzegach Kamczatki, przecinającą więc stok północny wielkiego płaskowzgórza środkowego, a obejmującą brzegi jeziora Aral i morza Kaspijskiego. Jednakże lasy, złożone z drzew liściastych, równie jak trawy na łąkach, nie dochodzą siły wegetacyi amerykańskiej pod tąż samą szerokością, jakkolwiek pszenica pod nią dojrzewa. Nawet strefa mchów i jagód ani tak obfitą nie jest, ani tak rozmaitą jak w Ameryce; w kilku punktach jest ona nawet przerywaną przez lodowate pustynie Tundraskie. W górach Syberyi południowej granica odwiecznych śniegów wznosi się na 2,800 stóp wysokości, zaś w Kamczatce południowej tylko na 2,000 stóp, a więc nie dosięga wierzchołków gór Aldańskich i Uralskich, jedynie na 1,700 stóp wysokich. Po długiej i ostrej zimie, w czasie której wieje gwałtowny i lodowy wiatr, *burran* zwany, następuje prawie bez przejścia duszące lato, którego słońce szybko rozwija i kwiaty i owoce; w miejscach nie cienistych upał tak jest nieznośny, że roboty po większej części uskuteczniają się wieczorem i w nocy, a milijony moskitów, którym daje życie, zarówno dręczą ludzi i zwierzęta, jak w stepach południowej Ameryki. Przecież i w takie upały zaledwie na kilka stóp głębokości spulchnia się ziemia, a głębsze jej warstwy wiecznie zostają zmarznięte; w Jakucku znaleziono lód na dziesięć jeszcze stóp pod powierzchnią. Królestwo zwierząt niemniej jak klimat różni się od amerykańskiego; wielka rodzina zwierząt trawożernych jest tam prawie nieznaną i jeden tylko ren wspólny jest obu częściom świata, równie w stanie domowym, jak dzikim. Natomiast Syberyja współzawodniczy z Ameryką obfitością futer, i posiada również kilka gatunków zwierząt dzikich, jak np. wilka, lisa, niedźwiedzia; nawet tygrys i pantera zapędzają się do niej w czasie letnich upałów. Co się tyczy zwierząt domowych, północna Azyja nierównie więcej w nie obfituje od Ameryki; w ostatniej bowiem ren na dobre jeszcze nie został oswojonym, gdy tymczasem w Syberyi używają go, równie jak psa, do pociągu. Oprócz tego owca i koń powszechnie są znane w całej stronie południowo-zachodniej, a w pobliżu pustyni widzieć się nawet dają wielbłądy. Azyja zachodnia pod wieloma względami, głównie zaś pod klimatycznym, przypomina sąsiedztwo Afryki, nigdzie jednak analogija ta bardziej nie uderza, jak w Arabii i przytykającej części Syryi. Tam płaskowzgórza i doliny odznaczają się suchą niepłodnością i ubóstwem wegetacyi; jedno tylko poniekąd drzewo daktylowe wyobraża życie roślinne, gdy tymczasem na nawodnionych i sąsiednich Oceanowi tarasach drzewo kawowe, rośliny aromatyczne i korzenie rosną obok palmy i południowych owoców. Zwierzęta afrykańskie znajdują się również w Arabii; gazelle i strusie biegną od oazy do oazy, uciekając przed lwem, hyjeną, szakalem; wielbłąd przebiega pustynie i równiny, które jak stepy, pokrywają się peryjodycznie suchemi, aromatycznemi roślinami: lecz ta jednostajna natura pustyni niknie wraz z podzwrotnikową temperaturą na dolinach i na obficie nawodnionych tarassach północnej Syryi i Anatolii. Ziemia przerzynana jest wielkiemi lasami, które podczas zimy tracą lub zachowują swoje liście; winna latorośl, bawełna, kawa, morwa, owoce południowe, oliwki, figi wybornie się tu udają, a ze zboża uprawiają pszenicę, ryż i kukurydzę. Pyszniejsza jeszcze wegetacyja odznacza tarasy płaskowzgórza Iranu, gdzie pszenica dojrzewa na 1,700 stóp nad powierzchnią morza, a pomarańcze na 1,400, gdzie całe lasy drzew owocowych europejskich i mirtów mieniają się z winnicami, krzakami róż i gęstwinami drzew, pokrytych najpiękniejszym owocem południowym. Raj ten ziemski dziwny przedstawia kontrast z suchem nadbrzeżem i z niepłodnemi szczytami płaskowzgórza, które dzielą wszystkie niedogodności kontynentalnego klimatu Wyższej Azyi wschodniej.

Łożyska morza Kaspijskiego i jeziora Aral przedstawiają również prawdziwie azyjatycki charakter w swoich pustyniach i chudych pastwiskach, żywiących tylko wielbłądy, owce i konie, które okropnie cierpią od srogości zimy. Płaskowzgórza Kaukazu, Armenii i Anatolii tworzą przejście do Europy; celują w nich wysokopienne drzewa, rośliny pożywne i rolnictwo europejskie; zwierzęta domowe liczniejsze tu i w rozmaitych gatunkach, a przyroda kontynentalna wschodu coraz bardziej zbliża się do zachodu Starego Świata, więcej już poddanego pod wpływy Oceanu. Po tak ogólnym obrazie klimaterycznych stosunków Azyi, w których oczywiście niepodobna nam było także pominąć przemiany produkcyjnej tej części świata, od wpływów klimatu główniе zależnej, podamy tu jeszcze po szczególe celniejsze jej płody w trzech królestwach natury, a mianowicie: *a*) w kopalném, które z drogich kamieni posiada, kryształy górne w wielkiej rozmaitości, ametysty w Altajskich, Uralskich i Himalajskich górach, krwawniki, agaty, na wschodnim półwyspie Indyj i w stepie Guba, onix w Mongolii, a nader piękne beryle w Bajkalskich górach, kamień lazurowy tamże, oraz w Hindukusz i na brzegach Amu-Daryi; topazy w górach Uralskich, chryzoberyle, szafiry i rubiny na wyspie Cejlan, turkusy w Koraassnie, dyjamenty w Dekanie, na wyspie Borneo i w górach Uralskich. Płody wulkaniczne znajdują się na wyspach Sondzkich, w Japonii, w Kamczatce, około Taurysu, w wielu miejscach Armenii i w zachodniej Anatolii; amijant, asbest i najdelikatniejsza ziemia porcelanowa w Chinach i Japonii, talk w Syberyi, węgiel kopalny w północnych Chinach i w Indostanie, sól kamienna w górach Uralskich, Chinach, Pendżabie, Yemenie i Anatolii; prócz tego mnóstwo słonych źródeł po stepach i wielkie solne jeziora, sól ammonijacka w pobliżu rzeki Ileku, saletra w Indostanie, borax w Tybecie, nafta czyli olej skalny niedaleko miasta Baku nad morzem Kaspijskiém, po brzegach Eufratu i bliskości Kerkuka na wschód względem Tygru, asfalt na morzu Martwém i w Palestynie. W gorące źródła obfitują góry śnieżne Himalaju, wyższe gałęzie Gangesu i północno-wschodnia Anatolija. Kaukaz także słynie ze swoich wód mineralnych. Kruszec, złoto w Japonii, Tybecie, Yung-nang, Kochinhinie, Tunkinie, Syjamie, Malace, Assamie, Awie, na wyspie Borneo, w górach Altajskich i Uralskich; wiele rzek unoszą z piaskiem cząstki tego metalu; srebro w Chinach, Japonii, Armenii, Anatolii, a najwięcej w górach Uralskich i Altajskich; cyna w Assamie, państwie Birmańskiém, Malace i na wyspach Sondzkich; żywe srebro w Chinach, Japonii i Tybecie; miedź w górach Uralskich i Altajskich, Japonii, Chinach, Nepalu, Aderbeidżanie, Armenii i w górach Taurus; malachit w Chinach i Syberyi; żelazo po całej przestrzeni Azyi Wyższej od gór Uralskich do półwyspu Zagangeskiego, także w Japonii i Persyi; ołów w Dauryi, Chinach, Syjamie, Japonii, Gruzyi i Armenii. Rozległe pokłady skamieniałości leżą po największych wyniosłościach Tybetu na 16,000 albo 18,000 stóp nad poziom morza, a warstwa przechodowo-wtóra, stanowiąca grunt Syberyi, pełna jest skieletów mammutów, słoni, nosorożców i innych zwierząt zaginionych; *b*) ze względu na królestwo roślin, cztery owe wspomnione powyżej wielkie części Azyi, dzielą się szczegółowiej na stref siedm: syberyjską, wielko-tatarską, kaszemirską, syryjską, himalajską, indyjską i malajską czyli zwrotnikową. Nie są te strefy rozgraniczone pomiędzy sobą wyraźnemi linijami, lecz przez to niemniej służą do wydania rozmaitości flory azyjatyckiej i dają pojęcie o głównych różnicach klimatu tej części świata. *Syberyjska strefa* obejmuje całą północną część Azyi od morza Lodowatego do Tataryi Wielkiej czyli do 50° szerokości z półwyspem Kamczatka na wschodzie, a górami Uralskiemi i Kaukazkiemi na zachodzie. W ogólnych rysach swoich ta strefa w zachodniej części podobna jest Europie, a we wscho-

dniej zachodniemu brzegowi Ameryki. Północny jej kraniec znosi ostre zimy, lato miewa krótkie, a ziemia tu nigdy nie taje głębiej nad rodzajną zwierzchnią warstwę, co się szczególniej postrzega w okolicach Jenissejsku, gdzie termometr Farenheita często niżej nad 72° opada. Jednak zdarzały się mrozy i na 120°; ptaki, zwierzęta i ludzie często giną od mrozu, nawet krew zamarza w żyłach. W tak ostrym klimacie nie można się spodziewać roślinności bogatej. Wielkie przestrzenie pokryte są bagnami, zarosłemi nieużytecznem sitowiem, karłowatemi brzozami, iwami, mącznicą, drobnemi krzakami i jednym albo dwoma gatunkami maliny. Jarzyny rość nie mogą i uprawa zboża wcale jest nieznaną. W niektórych umiarkowanych okręgach, gdzie promienie słońca po długiej i posępnej zimie rozgrzewają choć na krótki czas ziemię, odziewa się ona nieprzejrzanemi brzozowemi, sosnowemi i modrzewiowemi lasami, w których wspaniały syberyjski cedr często dochodzi do 120 stóp wysokości; przydać tu należy tatarskie klony, topole balsamiczne i dziką wiśnię; razem z wielu gatunkami robinii, drzewa właściwie syberyjskiego. Mnóstwo goryczki (*gentiana*), a mianowicie gentiana algida z błękitnemi białemi kwiatami, żółtego różodrzewu (*rhododendron chrysantheum*) i pysznego daurskiego (*dauricum*) z purpurowemi koronami, przytém wielka rozmaitość pięknych kwiatów polnych pokrywa łąki i pola; lilije różnych gatunków natrafiają się w Syberyi wschodniej, cebulki ich używane są w Kamczatce za pokarm, rabarbarum (*rheum*) a mianowicie (*rheum undulatum*) tu obficie rośnie, lecz prawdziwie lekarskie tam się nie znajduje, ono w tatarską równinę nie zachodzi. Uderzające podobieństwo roślinności syberyjskiej strefy, z odpowiednim brzegiem Ameryki, zależy jeszcze i na obfitości srebrniczków (*potentilla*). W Kamczatce pod 57° szerokości zboże często nie dojrzewa, lecz południowo-zachodnia Syberyja dosyć jest żyzna. Ku północy za Kołuwaniem jęczmień wydaje 12 a owies 20 ziarn. Pszenica tu źle się rodzi, dla tego zamiast jej, sieją tatarkę (*polygonum*), rozmaitego gatunku. Strefa wielka *tatarska;* flora jej mało jeszcze znajoma europejczykom w północnej części ma wielkie podobieństwo z syberyjską w rodzajach roślin (*genera*), gatunki zaś ich (*species*) jej samej są tylko właściwe. W południowej części tej strefy oddzielonej od równin Indyj wysoką ścianą Himalaju i bezpośrednio wiążącej się z strefą zwrotnikową, flora do najodleglejszych granic południa zachowuje swój charakter właściwy. Tak nazywane tatarskie zarośla składają się z gatunków kolczastych: janowcu (*genista*), traganku i robinii. Tutejsza iwa, rabarbarum, porzeczka i agrest, zupełnie są różne od syberyjskich. Północna pochyłość gór Himalajskich, przytykająca do strefy tatarskiej, prawie całkowicie jest pozbawiona roślin; wszakże gatunki czosnkowych i baldaszkowych, znane pod nazwiskiem: *prangos,* dają wyborny pokarm dla pasących się tutaj owiec. W niektórych miejscach tej strefy do tego stopnia suchą jest atmosfera, że ciała nie gniją, lecz z czasem na proch się rozsypują, ziemia pęka się i bieleje od działania promieni słonecznych, tak że szczyty gór mają widok martwy. Na płaskiej wyniosłości Tartaryi góry na 18 do 19,000 tysięcy stóp wysokie, od samego podnóża do wierzchołka bez lasów i zarośli sterczą obnażone, nawet śnieg nie leży na nich, i tylko uschłe i pożółkłe rośliny przykrywają miejscami ich nagie boki: w niektórych jednak miejscach trafiają się tatarskie jesiony, cyprysy, topole, brzozy, dęby i leszczyna. Gatunek sosny (*pinus gerardiana*), której nasiona używają się na pokarm, cedr indyjski (*abies deodora, abies vebbiana*) i kilka innych rodzajów drzew, ukazują się na górach od strony Indyj i nadają wspaniałą postać niektorym miejscom tej smutnej krainy. Nizka jej część, gdzie klimat nie jest tak suchy, wydaje miejscami, naprzykład w okolicach Balchu, wyborne owoce i z roślinności podobna jest do

kaszemirskiej strefy. W Kunawarze jęczmień, tatarka i rzepa dojrzewają na wysokości 13,600 stóp, a nieco niżej tymian, szałwija i inne wonne trawy uścielają ziemię. O 7,000 stóp nad powierzchnią morza krzewi się jeszcze zarośle tatarskie. Strefa kaszemirska, w północnej części Persyi oraz w prowincyjach między Indyją i Persyją, chociaż natura nie wydaje wiele tego, czem się odznacza strefa leżąca za Himalajem, jednakże przy ciepłém, długiém i nieco wilgotném lecie, tutejsze rośliny są daleko piękniejsze i rozmaitsze, niż rośliny zimnej Syberyi lub suchej Tataryi. Pomarańczowe, morelowe, brzoskwiniowe, oliwne, granatowe, figowe i migdałowe drzewa, oraz winograd, mieszają się tu ze wszelkiemi rodzajami drzew właściwych Europie środkowej. Pola pokryte są: tytoniem, bawełną, ryżem i innemi zbożami, szafranem i makiem wydającym opium. Miejscami nawet rośnie trzcina cukrowa; ciekawy czynią widok pływające ogrody na jeziorach i w okolicach miasta Kaszemiru, są to małe wysepki ze splecionych korzeni grzybieniu (*nymphaea*), pokryte trawą i zasiane harbuzami i innemi warzywami. Strefa *syryjska*, obejmuje północną Arabiję, Syryję, Persyję południową i północ Indyj do miasta Delhi. Upał, susza i niepłodność, wyjąwszy niektóre miejsca, są właściwemi cechami tej strefy. Drzewa iglaste po większej części, rzadko się natrafiają i prawie obnażone są z liści. Nawet źdźbła traw najeżone są igłami lub długim włosem, za pośrednictwem których wciągają ile mogą wilgoci z powietrza. Zdarzają się miejscami małe oazy, ocieniane daktylowemi drzewami i zieleniejące wzgórki, lecz są to rzadkie wyjątki i jeszcze bardziej podnoszą smutny widok ogółu. W południowo-wschodnich krainach tej strefy znajdują się wszakże w obfitości tamaryszki, akacyje cierniste, ostromlecz i inne rośliny. Strefa *himalajska*; przejście od powyższej do graniczącej z nią bogatej, pełnej rozmaitości strefy himalajskiej, jest uderzające. Pod imieniem ostatniej rozumiemy nietylko cały łańcuch gór znany pod tém nazwiskiem, lecz i północne prowincyje Chin i Japonii, ponieważ roślinność ich ma wielkie podobieństwo z roślinnością gór Himalajskich. Na ich podnóżach i wilgotnych a żyznych równinach, przytykających do nich ukazuje się flora zwrotnikowa; lecz w miarę wznoszenia się gór, zmienia się ona we florę klimatów więcej umiarkowanych i nakoniec przybiera cechę alpejskiej. Na pewnej wysokości ananasy już nie rosną, a manguso-drzew cierpi od niedostatku ciepła. Z palm napotykają się dwa gatunki daktylowych, a trzcina bambusowa staje się słabą i rzadką. Tymczasem za górami Himalajskiemi, na wysokości nawet 2,000 stóp drzewa pomarańczowe, ankardy, kassyja, bauginija, olbrzymie wełniane drzewo, całe lasy *soreae robustae* i krzewiste (*euforbiae*), wznoszą się wśród mnóstwa korzennych (*scitaminae*) i storczykowych (*orchideae*) roślin. Tego przyczyną być muszą deszcze podzwrotnikowe, nader sprzyjające wzrastaniu roślin; na wysokości od 4—5,000 stóp, drzewa gorącej strefy całkowicie nikną. W środkowym pasie Himalaju, to jest na wysokości od 5 — 9,000 stóp, roślinność jego najrozkoszniejsza. W ciągu deszczów i tu okazują się niektóre zwrotnikowe zioła. scitamineae, begonia, justycie różnego rodzaju mieszają się z mnóstwem balsamin. Oprócz tego obficie rosną łomikamień (*saxifraga*), jaskry, bodziszki, goryczki, fijołki i rodzina wargowych (*labiatae*). Z drzew: dąb, wiąz, buk i sosna; z krzaków: głóg, wiciokrzew, różaniec i kamelija. Trzeci i górny pas himalajskiej flory kończy się tam, gdzie ustaje wszelka roślinność, a ta sięga tutaj wyżej, niżeli gdziekolwiek na kuli ziemskiej. Za granicami drugiego pasa, najprzód drzewa z rodzaju różodrzewu i dąb (*quercus lanata*) więcej się już nie napotykają, lecz zastępuje je sosna różnego gatunku; znaczniejsze są: *pinus excelsa*, *albas vebbiana*, *deodara* i *morindo*, pieknie rosnące na wysokości 11,500 stóp.

Nadto dęby różnych gatunków, brzozy i topole, także różodrzew *(rh. campanulatum)*, róże, wiciokrzew i kalina; za niemi następują przestrzenie zarośli bambusem himalajskim, dalej idą lasy dębowe: *quercus semicaprifolia* i nakoniec królestwo flory kończy tylko nędzny jałowiec, wierzbina, gdzie niegdzie wyglądające pierwiosnki, poziome gatunki różodrzewa, *andromeda fastigiata* i *salix lindleyana*. Ciekawy tu jest widok mieszaniny roślin chińskich z amerykańskiemi; tak np. tracirtis, abelia, camelia i wiele innych właściwych Chinom i triosteum z Ameryki. Rolnictwo tej strefy także bardzo jest rozmaite; pszenica dojrzewa na wysokości 10 — 12,000 stóp, ryż obficie rodzi się na dolinach, nadto sieją tu kukurudzę i inne zboże. Mimo rozmaitości położenia i niedostatek gór wysokich, stanowiących oddzielny charakter strefy himalajskiej, flora północnych Chin i Japonii powinna być do niej przyłączona. Do niej też powinny należeć podobno i górzyste okolice wysp indyjskich; bo jako niedosyć poznane, nie mogą być oddzielone od strefy himalajskiej, w której się zawierają. Strefa *indyjska;* do niej należą wszystkie krainy wydające kawę, trzcinę cukrową, indygo, palmy i inne rośliny zwrotnikowe nie potrzebujące zbytniej wilgoci; dla tego do tej strefy powinny być policzone: Arabija szczęśliwa, Birman, Syjam, Kochinchina i graniczące z niemi kraje. Tu często natrafiają się pasma nizin, zalewanych od peryjodycznych deszczów i górnych potoków, i dla tego zawsze wilgotnych i grzązkich, zkąd pochodzi ich nazwisko: turreje czyli bagniska. Wilgoć ich, łącznie z gorącem promieni słonecznych prawie prostopadłych, nader przyjazną jest dla roślin zwrotnikowych, lecz za to czynią atmosferę bardzo szkodliwą dla człowieka. W gęstych lasach powietrze jest tak zabójcze, że drwale nie mogą w nich zostawać dłużej nad trzy dni, nie narażając się na uparte febry, a tu właśnie rosną najkosztowniejsze indyjskie drzewa; sapan znajomy ze swojej dziwnej twardości, trwały teak i w ogóle najlepsze gatunki budowlanego drzewa. Nad brzegami górnych potoków, w gąszczu mgły nad niemi wiszącej, wznoszą się drzewiaste paprocie i różne pasożytne storczykowe rośliny; *orchideae apiphyllae*, które czepiają się korzeniami za gałęzie drzew, zadziwiają podróżnego swemi świetnemi kolorami i dziwnym kształtem. W miejscu otwartém, gdzie ziemia wystawiona jest na działanie słońca i chłodne wiatry, rodzą się palmy i osobliwsze gatunki drzew wiecznie zielonych; wioski osadzone są magniferami, rozmaite palm gatunki a mianowicie kokosowe i cukrowe rosną w niektórych miejscach w wielkiej obfitości. Szczególną zwraca uwagę figa indyjska (*ficus indica*), której gałęzie spuszczają się do ziemi, wrastają w nią i wydają od siebie nowe pnie; podobnież rozmnażają się, tak że tym sposobem tworzą się nieprzejrzane sklepienia. Chwast pokrywa nieuprawne przestrzenie, uprawne zaś ryż, bawełna, len, trzcina cukrowa, jams, indygo, kukurudza, betel i mnóstwo roślin korzennych, oraz wyborny tytuń, nieustępujący szyraskiemu. Zamiast gatunków pasożytnych storczyków, gałęzie drzew obwijają pasożytne loranty (*loranthus*). Do tych należy dodać: palmy, areki, banany, drzewa chlebowe (*artocarpus integrifolia*) oraz wielkie mnóstwo innych roślin indyjskich, których wyliczyć nie można, w krótkim zakresie artykułu. Wyspa Cejlan należy także do strefy indyjskiej: wydaje ona cynamon, kawę i gałkę muszkatułową; heban i inne kosztowne drzewa rosną w strefie nizkiej, blizko Trinkomale; a lasy składają się z najlepszych drzew budowlanych. Strefa *malajska* czyli *zwrotnikowa*, ostatnia ze stref azyjatyckiej flory, rozciąga się po wyspach podrównikowych, z których środkowe najeżone są wysokiemi górami i mają brzegi obficie od Oceanu zwilżone. Strefa ta wyraźnie różni się od poprzedzającej, zalegającej tylko ląd stały Indyj. Grunt tutaj statecznie wilgotny, ogrzewany będąc od promieni prostopadłych, tak gęsto jest

pokryty roślinami, że ani słońce, ani wiatry osuszyć go nie mogą. Wiele wysp nizkich, błotnistych, zarosłych jest gęstemi rzędami mangusodrzewu, zapuszczającego korzenie w grunt grzązki, iłowaty, czepiającego się na wysokie konary palmy nipy, baryłkłonii i pnie smoczego drzewa; lasy te tak są gęste, że promienie słońca nigdy nie przenikają przez nie, i tak splecione i spętane ścielącemi i pnącemi się roślinami, chwastem i bambusem, że bez pomocy siekiery niepodobna je przebywać. Tu jest ojczyzna muszkatułowej gałki, kamforowego drzewa *(dipterocarpus camphora)*, cynamonu i innych korzennych roślin i paproci drzewnych. W głębi lasów rozwija się niekiedy ogromna rafflsia, kwiat olbrzymi, ze kształtu do grzyba podobny. Na górach znajdują się różnego gatunku dęby, sosny, różaniec i magnolia, a same wierzchołki ich pokryte są jaskrami, rozmaitemi gatunkami kozłku *(valeriana)*, jerzyną, berberysem, tarniną, goryczką, wiciokrzewem i innemi znajomemi w Europie roślinami. Na otwartych obszarach tej strefy rosną drzewa owocowe, wspólne także i innym częściom Indyj, a dostatek ich jest wielki; pomiędzy niemi, drzewo chlebowe i bujne cytryny (shaldok) tu jedynie dochodzą zupełnego wzrostu. Nawet i na małych wyspach roślinność zachowuje się w tejże samej dzielności i sile. Wszystkie wyspy maldywskie gęsto zarosły drzewem rozmaitego gatunku, mianowicie palmami, między któremi palma kokosowa ważna jest dla mieszkańców ze swych owoców. Mleko jej w niedostatku wody służy za napój ludziom i zwierzętom.—*c*) Królestwo zwierzęce rzeczywiście bogatszém jest w Azyi niż w innych częściach świata. Zwierzęta są tu po większej części pierwotnemi jej mieszkańcami i dla tego zachowały tu więcej niżeli gdzieindziej, czystość rodu, piękność i przymioty fizyczne, jako też moralne. Z 1346 znajomych czworonożnych gatunków, cała trzecia część, czyli 426 gatunków utrzymują się w Azyi; lecz z nich tylko 288 wyłącznie są jej właściwe, reszta zaś bez różnicy mieszkają w Europie i Ameryce. Przyczyną tego musi być sąsiedztwo i podobieństwo, mianowicie północnej strefy Azyi, z temi częściami świata. Godne uwagi jest, że pokrewieństwo przeżuwających, jest tu najliczniejsze, a szczerbatych i workowatych najszczuplejsze, gdy tymczasem w Ameryce jest wbrew temu przeciwne. Słoń, chociaż rodzi się zawsze w stanie wolności, jest wszakże najcelniejszém ze zwierząt domowych azyjatyckich. Od czasów Alexandra Wielkiego wiadomo, że go używano w Azyi do wojny, jako i do posług zwyczajnych; całe trzody słoniów utrzymują się na stałym lądzie i na wyspach indyjskich. Gatunki zwyczajnych domowych zwierząt rozmaitsze i lepsze są tu, niżeli w innych cześciach świata. Koń, osioł, wielbłąd i zapewne wiele innych rodzajów, są właściwi mieszkańcy Azyi Średniej. Z koni nad wszystkie słyną arabskie, ich piękność, okazałość, lekkość, siła, zwinność i pojętność czyni je celem szczególnych starań ich właścicieli. Plemiona pasterskie zaludniają stepy Azyi Wyższej; także utrzymują wielkie stada koni i używają ich nietylko do jazdy, lecz też karmią ich mlekiem i mięsem. Powiadają niektórzy podróżni, że wewnątrz Tataryi, znajdują się dzikie konie i osły; lecz zdaje się, że dżagataj (albo kułan) środkują między osłem i koniem, a rzeczywiście mieszkający tam w zupełnej dzikości, był przez nich wzięty za jedno z tych zwierząt. Osły azyjatyckie różnią się od europejskich większym wzrostem i piękniejszą powierzchownością. W Persyi, Syryi i Lewancie zwierzęta te niewiele ustępują koniowi w piękności i kształtności członków swoich, w szlachetności postawy i w rączości. W Azyi są dwa gatunki wielbłądów; dwugarbowe, znajome tylko w Azyi Wyższej, a jednogarbowe dromedary, właściwe Arabii, Syryi, Mezopotamii, Persyi, Indyjom a nawet Chinom. Z pokrewieństwa bydła rogatego cztery gatunki znajome tu są od czasów niepamiętnych w stanie domowym: wół

indyjski (*bos indicus*), różni się od zwyczajnego europejskiego wołu wysokością nóg, wielkim garbem między łopatkami, głosem i nieco składem wewnętrznym. Szykowność i szlachetna postać tego zwierzęcia zjednała mu szczególny szacunek między Indyjanami. Niektóre z tego gatunku odbierają nawet cześć boską, jako wcielone bóstwa Wisznu; to mimowolnie przypomina cześć oddawaną w Egipcie Apisowi. Woły te używają się do przewożenia ciężarów i nawet pod siodło. Z Indyj rozeszły się po Persyi, Syryi a nawet do Afryki. Wół mruczak albo grzywiasty (*bos gruniens*) jest drugim gatunkiem wołu, znajomym od dawnych czasów w Azyi środkowej. Starożytni nazywali woły tego rodzaju *Poephagos*. Odróżniają się od innych białemi, długiemi, z jedwabnistym włosem ogonami, z których robią buńczuki tureckie i wachlarze, używane na wschodzie. Woły te są przedmiotem znacznego handlu i niekiedy przedawane bywają po cenie bardzo wysokiej. Trzecim gatunkiem jest bawół (*bos bubulus*), utrzymujący się dotąd w stanie dzikości, w lasach Chin i Indyi. Dziki bawół, nazywany u Indyjan Arni, we wzroście i sile ustępuje tylko słoniowi. Walka jego z tygrysem była niegdyś upodobaném widowiskiem indyjskich władców, i podług świadectwa wiarogodnych widzów, bawół zostawał zawsze zwycięzcą. Wielkie trzody swojskich bawołów pasą się po całym półwyspie indyjskim; dziwna jest tych zwierząt uległość pasterzom swoim i nieustraszoność, z jaką ich bronią od panter i tygrysów. Używane są do przewożenia ciężarów, a mleko służy za pokarm Indyjanom. W Azyi zachodniej zaprowadzono także bawoły swojskie. Nakoniec czwarty i ostatni gatunek wołów azyjatyckich jest zwany *bos gavaeus*. W państwie birmańskiém i we wszystkich górzystych powiatach ku północo-wschodowi względem posiadłości brytańskich, znajomy jest jako zwierzę domowe. W stanie dzikości mieszka on w górzystych częściach Indyi, gdzie nazywa się *gaur*. Ogromny jego tułów zwyczajnie bywa ciemno-burego koloru, nogi krótkie i od kolan białe. Niezwyczajna wypukłość czołowej kości jest właściwą cechą tego gatunku. Rogi krotkie, ślimakowato niekształtnie są zakręcone. Gatunki kóz i owiec w Azyi są rozliczne i mnogie. Owce tłusto-ogonowe, z ojczyzny swojej Arabi, rozeszły się po całej stepowej przestrzeni. Na wyniosłych płaszczyznach utrzymują się z cienką wełną owce, lecz te daleko ustępują w dobroci runa kaszemirskim albo tybetańskim kozom, z których sierci wyrabiają się najlepsze szale. Kozy te co do postaci i wzrostu mało się różnią od zwyczajnych; znajdują się w Kaszemirze, Tybecie, Butanie i w ogólności wzdłuż północnej pochyłości gór himalajskich, lecz z nich wyprowadzone gdzieindziej, rozmnażać się nie mogą; nawet i w Nepaulu nie udało się ich upowszechnić. Koza angorska, podlejsza odmiana tegoż gatunku, różni się obwisłemi uszami i sierścią osobliwej długości, lecz nie tak cienką, która dla tego nie może być używaną na szale w najlepszym gatunku. Zwyczajny gatunek kóz azyjatyckich ma nogi wysokie, uszy zwisłe, sierść bardzo krótką i małe śrubowate rogi. Mięso ich w niektórych okolicach przenoszą nad baranie, a obfitość mleka czyni je przedmiotem szczególnej pieczołowitości. Świnie w stanie dzikości znajdują się w większej połowie Azyi, lecz domowe tylko w Chinach, gdyż Chińczycy tyle cenią ich mięso, ile niém się brzydzą Mahometanie i Buddaiści. W Indyjach trzody pół dzikich świń często błąkają się około wiosek; lecz że religija bramińska zabrania używania mięsnego pokarmu, mieszkańcy więc nie zwracają na nie żadnej uwagi, i nie jadają wieprzowiny nie przez jakiś wstręt szczególny, tylko dla tego, że nie jedzą żadnego mięsa, Mahometanie zaś i Izraelici mają wzbroniony ten pokarm; Chińczycy przeciwnie, mięso to nad inne przenoszą. Z rodu kotów, mieszkającego w całej Azyi, najznakomitszy gatunek kot angorski, zaleca się dłu-

gością, miękkością i pięknością sierści, która drogo bywa przedawana w Europie. Z rzędu czterorękich właściwe Azyi są małpy rozlicznych gatunków, jako to: orangutany i długorękie, mające najwięcej podobieństwa z człowiekiem, także pawijany (*papiones*), w liczbie których najcelniejszy jest pawijan perukowaty (*papio hamadryas*), obrzydliwie złośliwe małpy ogoniaste, a z rodzaju małpozwierzów (*lemur*), gatunki slenops i tarsius; wszystkie te zwierzęta właściwe są Indyjom, Chinom i wyspom. Z rękoskrzydłych, upiory (*vampyrus*) i rozmaite inne gatunki nietoperzów obficie tamże się znajdują. Z drapieżnych są następne: kilka gatunków niedźwiedzi, mianowicie: *ursus syriacus*, mieszkający w górach Libańskich; *ursus libiatus* w Indyjach, i biały czyli polarny na brzegach morza Lodowatego; prócz tych są inne gatunki w górach Himalajskich i w innych miejscach. Syberyja obfituje w lisy, bobry, sobole, kuny, gronostaje i wiele innych. Tygrys jest właściwym Azyi tylko mieszkańcem, szczególniej duży gatunek, ryma dagan (*felis macrocelis*) znany jest w Syjamie i na wyspie Sumatrze. Pantery mieszkają w lasach Indyi, lwy na półwyspie Guzeracie. Lew tutejszy nie ma grzywy i nietyle srogi co afrykański. Chociaż pokrewieństwo workowatych właściwe jest Australii, jednak niektóre gatunki znajdują się i na wyspach azyjatyckich, wiążących niejako te dwie części świata. Tutejszy kanguru (*macropus bruynii*) był najpierwej opisany przez Europejczyków. Z wielkiej liczby gryzących niewiele zasługują na uwagę, ani pod względem swojego przemysłu, ani pod względem handlu lub gospodarstwa wiejskiego. Znajome są trzy albo cztery gatunki zajęcy: bobaki, świszcze, wiewiórki pospolite i polatuchy (*pleroncys*), oraz jerzozwierza dwa albo trzy gatunki. Z rzędu bezzębnych są tylko dwa gatunki pancerników (*dasipus*), inaczej nazywane łuskowatemi mrówkojadami, istotnie podobne do amerykańskich mrówkojadów, z tą różnicą, że miasto sierści, pokryte są równoległemi zachodzącemi na siebie szerokiemi łuskami, które podług woli zwierzęcia podnoszą się i przylegają. Z liczby gruboskórnych, oprócz słonia, o którym mówiło się wyżej, są trzy gatunki nosorożców (*r. indicus*, *r. javanicus*) jednorożne; i jeden (*r. sumatrensis*) i babirussa (*r. babyrussa*) wyłącznie właściwe są archipelagowi Indyjskiemu i odznaczają się swojemi kłami łękowato w góre zagiętemi. Tapiry malajskie, które znajdują się także w lasach południowej Ameryki. Między przeżuwaczami, prócz różnych rodzajów jeleni i antylop, na szczególną uwagę zasługuje piżmowiec tybetański (*moschus moschiferus*); nie jest on większy od zwyczajnej kozy i nie ma rogów. Piżmo tak wysoko cenione na wschodzie, zawiera się w małym woreczku, blizko pośladków u samca. Najlepszy gatunek piżmowca mieszka zwyczajnie na najwyższych górach Tybetu, rzadko poniżej pasa śnieżnego; lecz cztery albo pięć drobniejszych jego gatunków, nieco większych od zająca, i podobno najmniejsze z dwukopytkowych, napotykają się na nizinach Indyi, jako też na wyspach. Brzegów Azyi trzymają się różnego gatunku wieloryby, wspólne Północnemu i Wschodniemu oceanowi. Kilką gatunków delfinów znajduje się w morzach podzwrotnikowych. Księżycogon, czyli morska dziewica (*halicore*), w wodach archipelagu Indyjskiego, a gruboskury suchogrzbiet około Kamczatki i wysp Kurylskich. Ptaki azyjatyckie zalecają się żywością i blaskiem kolorów. Szczególniej wielce jest rozmaity i piękny ród kurzy. Z Azyi, jak się zdaje, pochodzą nasze kury, rówmie jak i domowe zwierzęta czworonożne. W górach Himalajskich znajdują się trzy albo cztery gatunki z rodzaju kury i bażantów, pomiędzy któremi bażant impajański odznacza się metalicznym blaskiem i połyskiem pierza. Chiny są ojczyzną złotego i srebrnego bażanta (*phasianus pictus et nyctemerus*), bażanta z kołnierzem (*phasianus torquatus*) i nowo odkrytego (*phasianus Reevesii*)

z ogonem od 3 do 4 stóp długim; bażant ognisty (*phasianus ignitus*) i bażant argus (*phasianus argus*) właściwe są wyspom Borneo i Sumatrze. Dawniej mieszkające w Mezopotamii strusie, teraz podobno już nie znajdują się w Azyi; Herbert widział je 1627 roku w Persyi, między Larem i Szyrazem, a Rzewuski 1819 roku w pustyni Syryjskiej, około Palmiry. Kuruar (*casuarius*) ptak bardzo podobny do strusia ze wzrostu i składu, mieszka na wyspach Indyjskich. Reszta ptaków azyjatyckich nie zasługuje na szczególną uwagę. Liczne i rozmaite gatunki płazów, ryb, owadów i innych klass zwierząt nie mogą tu być wyszczególnione. — II. *Mieszkańcy, ich plemiona i języki.* Kiedy z kolei mówić nam przychodzi o człowieku azyjatyckim, powiemy przedewszystkiém, że Azyja przewyższa inne części świata liczbą, rozmaitością i sławą historyczną swoich mieszkańców. Na niej jest rozsiane około 450 milijonów ludności, z górą dwa razy tyle jak w Europie, a ośm razy więcej niż w Ameryce, która niewiele ustępuje co do obszerności. O ludności Azyi wiele się nastręcza pytań. Godzi się zapytać, była li tu część świata ludniejszą dawniej czy teraz? ile ludności straciła przez naturę rządu tureckiego w krajach zachodnich? jakie narody całkowicie albo w części tylko tu znikły, jak naprzykład; Filistyni, Fenicyjanie, Babilończykowie, Lydyjanie, Baktryanie, Medowie i inni. Żadnego z tych pytań nie można rozstrzygnąć z pewnością. Jeżeli wierzyć mamy kronikom wieków średnich, to więcej jak czterdzieści narodów wyginęło od miecza Mongołów. Niektóre narody znikły w naszych czasach, jako to: Domowie, mieszkający w górach Himalajskich, Mia-Dzy w południowych, a Tattowie w północnych Chinach; kilka plemion Tunguzów, wschodnich Turków i Samojedów w górach Sajańskich, kilka innych w Kaukazkich. Liczba przybyszów z innych części świata osiadłych w Azyi, niczém jest w porównaniu z liczbą wychodzców z niej do innych części ziemi. W Indyjach liczą Europejczyków do stu tysięcy; w Syberyi z potomkami Kozaków do dwóch milijonów; w Anatolii Greków pochodzenia Europejskiego jest do 2 milijonów, lecz ci dawno stali się Azyjanami. Niewiele bardzo jest tu wychodzców z Afryki i Ameryki, a jeszcze mniej z Australii. Egipcyjanie nigdy nie osiadali w Azyi, lecz Arabowie przechodzili do Abissynii i Egiptu; tylko Murzyni niewolnicy nie rzadko się napotykają w Persyi, Arabii i Indostanie, a w dawnych czasach Abissyńczycy puszczali się do Azyi gromadnie na służbę u emirów arabskich i rajahów indyjskich, lecz tych potomkowie zmieszali się z krajowcami. Ameryka mało się przyczyniła do pomnożenia ludności Azyi. Czukcowie, mieszkańcy najodleglejszego północo-wschodniego półwyspu Azyi, należą do pokolenia Eskimów, jak można wnosić z podobieństwa języków, i są podobno pierwotnymi mieszkańcami Azyi. Z niej to narody przesiedlały się do innych części świata, od nastania wiarogodnej historyi; przeciwnie przechody mass ludu do niej z Europy rzadko się trafiały. Przypatrując się powierzchowności azyjatyckiego człowieka, rozróżnimy tu trzy pokolenia: białe (kaukazkie), żołte (mongolskie) i czarne (etyjopskie), oraz trzy pochodnie: półczarne (papuasy, nazywani także Murzynami australskiemi), ciemnocynamonowe (Malajczykowie) i miedzianego koloru (Amerykanie). Niezawsze jednak można rozróżnić ich ze kształtu czaszki, włosów, albo koloru skóry. Narody trzech głównych pokoleń żyją obok siebie na wysokich równinach Azyi średniej; a podług czaszki, Kaszemirczykowie zdają się pochodzić od pokolenia kaukazkiego; Butanowie, mieszkańcy Butanu i Tybetu, od mongolskiego, a tymczasem sąsiedni półwysep Malakka zaludnia pokolenie malajskie. Między Butanami znajdują się także murzyńskie czaszki, oraz niedawno znikłe na dolinach Khamangskich niewolnicze plemie Domów, które należało do pokolenia czarnego, kędzierzawego.

chociaż mieści się w liczbie odmian różniących się od właściwych murzynów. I tak, wszystkie pokolenia, nie wyłączając nawet amerykańskiej barwy miedzianej, mieszkają zmięszane w Azyi; najliczniejsze z nich są kaukazkie i mongolskie. Pierwsze od środka lądu rozpościera się prawie bez przerwy ku zachodowi, drugie także od środka ku wschodowi-północy i północo-zachodowi. Lubo wiele narodów zapomniało swej mowy i przyjęło inną; jednak podług języków tylko można sądzić o ich pochodzeniu. Jak tylko dotkniemy tego pytania, Azyja staje się jednym z największych przedmiotów postrzeżeń historyka i filologa. Pominawszy wszystkie mniemania o tym przedmiocie, oparte na nieznacznem źródłosłowie, postaramy się dać wyobrażenie zgodne z teoryją powstania języków i z fizycznem ukształceniem powierzchni samego lądu. Pociągnijmy liniją od górzystego środka Azyi do północnego końca odnogi Botnickiej, i drugą od tegoż środka do Korei: w tym ogromnym kącie, obejmującym całą północ Azyi i Europy, zawarte są języki różnego nazwania, lecz dowodzą swoją budową i duchem, że jedna i taż sama myśl zasadnicza, jedna i taż sama logika kierowała ich ukształceniem, że się rozwinęły wszystkie z jednego zarodka na rozmaitych tarassach północnego zakąta wschodniej płaskiej wyniosłości, że chociaż pokrewne, różnią się wszakże od siebie oddzielną fizyjonomiją i składają jeden szczep, dzielący się na cztery główne gałęzie: mandżurską, mongolską, turecką i fińską; szczep ten nazwiemy ogólnem imieniem mongolskiego, albo ściślej: szczepem języków mongolskich. Finnowie mogą być nazwani Mongołami zachodu, liczne ich pokolenia, jak np. Madziarowie, byli jeszcze w X wieku podobni z twarzy nawet do Mongołów (Hunnowie i Alanowie, podług podobieństwa do prawdy, należeli do tej gałęzi). Cały ten kąt był zajęty w starożytności przez języki płodnego mongolskiego szczepu, dalej tylko wschodnia część jego zostaje w ich władaniu, do zachodniej wtargnęły języki europejskie, mianowicie sławiański, i on to już prawie wytępił liczne języki gałęzi fińskiej; tylko słabe ich ostatki postrzegają się w rozproszeniu po rozległej przestrzeni, pod imionami języków: czuchońskiego, laplandzkiego, ołoneckiego, wotyjackiego, czeremyskiego i t. d. Języki fińskie, jak widać, w samym początku oddzieliły się od wspólnego pnia, zeszły z tarassów wschodniej płaskiej wyniosłości i obrały za swe gniazdo Ural, zkąd potem rozlały się po całej północy Europy. Wyjąwszy jeden mandżurski, wszystkie trzy inne gatunki, fiński, i po części właściwy mongolski naprzemian zalewały Europę, a przesmyk między Uralem i morzem Kaspijskiem, służył im za jedyne wrota, przez które wpadły z Azyi do Europy. Można nawet mniemać, że i czwarta gałęź z najodleglejszego wschodu, chociaż chwilowo odwiedziła Europę, dla tego, że z pierwszymi Mongołami, którzy przeszli do Szląska i potém wrócili na swoją płaską wyniosłość, były niechybnie i mandżurskie pokolenia. Równolegle do linii prowadzonej ze środka Azyi do północnego końca odnogi Botnickiej, poprowadźmy drogę od północnego kąta odnogi Perskiej do południowego końca Anglii. Na tym obszernym pasie krzewił się niegdyś inny szczep języków, rozdzielony na dwie główne gałęzie pokrewne z sobą; lecz w których zupełnie inna zasadnicza myśl wykazuje się w harmonii i dobroci ich dźwięków; wyrazy ich mają moc i obrót podług innej wcale logiki, wbrew przeciwnej logice szczepu mongolskiego. Pas ten zawiera w sobie Persyję, Azyję Mniejszą południowo-wschodnią i środkową Europę. Na niej kwitnęły w Azyi różne języki gałęzi perskiej: zendski, pehlewski, perski, medyjski, kurdzki i wiele innych, między któremi znajdował się gdzieś ku południowi i sanskrycki; w Europie zaś języki gałęzi europejskiej: grecki, łaciński, germański, sławiański, gallijski i inne. Dzisiaj nie ulega to wątpliwości, że obie te gałęzie mają wspólny początek,

i można powiedzieć, składają mowę właściwą pokolenia kaukazkiego, rozpostartego po tym pasie; lecz żadnym sposobem nie można się zgodzić, żeby ta mowa pierwiastkowo wyszła z Indyi, jak tego chcą uczeni indo-germańscy, dla tego tylko, że jeden z języków tego szczepu, sanskrycki, odkryto niedawno w Indostanie. Skreślając fizyczną postać lądu azyjatyckiego, staraliśmy się wyjaśnić szczególniej ważny punkt, to jest, zawady, jakie rozciągnęło samo przyrodzenie przeciwko wyjściu ludów z Chin i Indyi, na które odważni zaborcy mogą wpaść z północy, lecz z których niepodobna wychodzić massom ludu. I prócz tego, wędrowne plemiona zawsze zmierzają same do półwyspów, a nie ma żadnych przyczyn, dla którychby wynosić się z nich mieli krajowcy. Dla tego można wnosić z niejakiém podobieństwem do prawdy, że najdawniejszą i naturalną granicą języków persko-europejskich od południa są góry Himalajskie, ze język sanskrycki zaniesiony do Indyi z północy, był tam niegdyś panującym, jako język rządu i religii tylko tyle, ile potém język nowo-perski wprowadzony tamże przez zaborców Mahometa. To mniemanie, które napomknął już Abel-Rémusat, tém podobniejsze do prawdy, że pierwiastkowe tameczne języki półwyspu przedgangeskiego, nie mają żadnego pokrewieństwa z sanskryckim, chociaż niejako zdają się mieć z nim podobieństwo. Do Europy przeszły bezwątpienia niektóre perskie dyjalekta, mające wielkie podobieństwo do sanskryckiego; lecz i tu trzeba przyjąć liczne ograniczenia. Między Azyją Mniejszą i Europą południowo-wschodnią, nie ma takiego przesmyku dla dogodnego przejścia narodów, jak między Uralem i morzem Kaspijskiém; a dwie cieśniny które z tej strony oddzielają oba ludy, w każdym razie utrudniały przenoszenie się mass ludu. Czyby nie należało raczej perskie języki przyjąć za europejskie? Wiele bardzo przekonywających dowodów możnaby przywieść na stronę tego mniemania, że w głębokiej starożytności różne perskie pokolenia zajmowały brzegi zachodnie morza Czarnego, w teraźniejszej Rossyi i w Tracyi; sławne państwo Scytów z nich przedewszystkiem się składało; one obejmowały Euxyn od zachodu i południa, w Azyi pierwiastkowo ściśnione były w północnej części Anatolii, i w kraju Partów, zkąd już przez zabory i religiję roznieśli swe języki po całej przestrzeni aż do odnogi Perskiej, gór Himalajskich i Indyj. Pomimo powszechnie przyjętego mniemania o wędrówce wszystkich teraźniejszych narodów europejskich z Azyi, przenoszenie się tą drogą z Europy do Azyi było odwrotne, częstsze i znaczniejsze. Ciekawe odkrycia w grobach i pałacach egipskich wydały na jaw to, czego nikt się dotąd nie domyślał, że Egipt był podbijany w starożytności od plemion krwi europejskiej, ludzi białej twarzy, błękitnych oczów, orlego nosa i żółtych, albo jak wschodni mówią, czerwonych włosów. Tak nazywani pasterscy królowie Egiptu, to jest, wędrowni jego zwycięzcy, przychodnie od południowych brzegów morza Czarnego i Kaspijskiego, należeli do takiego pokolenia i pod obrazami tych ludzi odkryto podpisy, mianujące ich Scytami. Te i inne szczegóły dostatecznie dowodzą, że najdawniejsze perskie pokolenia, opasujące niegdyś morze Czarne, od ujścia Donu do brzegów południowych morza Kaspijskiego, były raczej europejskie niż azyjatyckie, i że przyczyna podobieństwa naszych języków z dawnym i nowym perskim, oraz sanskryckim; przyczyna której szukano w Indyjach, znajduje się znacznie bliżej, na własnym naszym lądzie. Powróćmy do wielkiej linii, pociągnionej od północnego kąta odnogi Perskiej, do południowego krańca Anglii, i pociągnijmy od tego punktu drugą liniją ku południowi, poza brzegiem zachodnim tejże odnogi. Część Azyi, zawarta w tym szerokim kącie, zamykać w sobie będzie dawną Chaldeę, Mezopotamiję, Syryję i Arabiję. Jest to ojczyzna narodów i języków szczepu arabskiego, czyli

tak nazwanych semityckich. I tu się powtarza toż samo zadziwiające zjawisko, któreśmy już spostrzegli w szczepach języków mongolskich i persko-europejskich, do którego odwołamy się jeszcze w szczepie języków chińskich, i który jaśnie dowodzi, że ich założyciele, rozszedłszy się po wybudowaniu wieży babilońskiej na cztery strony świata, ułożyli sobie każdy oddzielną mowę, podług odmiennego planu i podług innych pojęć; że każdy z tych pierwiastkowych języków, ojców przyszłych szczepów, kształcił się bardzo daleko jeden od drugiego i nie znosząc się z innemi; jeden u podnóża Ałtaju, drugi między morzem Czarném i Adryjatyckiém, trzeci za Libanem, czwarty około dzisiejszego Kantonu. Układ dźwięków w wyrażeniach, sposób użycia narzędzi głosu i zasadnicza myśl języka w szczepie semityckim, tak się różnią od tego co widzimy w innych szczepach, że się zdaje, iż umyślnie usiłowano utworzyć coś wcale odmiennego. Lecz tu uważać należy inną ważniejszą osobliwość. Narody semityckie, z ukształcenia samych czaszek i z rysów twarzy należą razem z nami do pokolenia kaukazkiego, i logika ich języków jest taż sama, co i perso-europejskich. (Logiką w nauce języków nazywa się porządek słów w zdaniu, uważany w owej mowie za naturalny; ob. *Lingwistyka*). Przejdźmy teraz za linija którąśmy pociągnęli od środka wschodniej wzniosłej krainy do Korei. Druga linija, wychodząca z tego środka do ujścia Gangesu, zrobi z niej kąt, obejmujący półwysep Zagangeski i prowincyje Chin właściwych, zajęte przez naród podobny, ze składu głowy, do pokolenia mongolskiego. Znowu inny, zupełnie różny sposób użycia narzędzi głosu; znowu całkiem inny układ dźwięków i szyku wyrazów; i znowu (rzecz dziwna) logika całego szczepu języków tak różnokształtnych, jest taż sama, albo prawie taż sama, co i języków szczepu mongolskiego. Zdaje się, że ten lub ów porządek myśli rozstrzygał zagadkę o pochodzeniu plemion. Bardzo godna uwagi, że prawie na wszystkich niższych płaskich wyniosłościach, albo na wyniosłościach oddzielnych od dwóch głównych wyniosłych krain Azyi, powstały języki, nie mające żadnego lexykograficznego podobieństwa ze czterema wszelkiemi szczepami, lecz zawsze wykazujące logikę jednego szczepu, do którego należą sameż narody, albo do dwóch nawet, jeżeli naród poszedł do dwóch pokoleń. Płaska wyniosłość Dekanu zdaje się być gniazdem pierwiastkowych języków półwyspu Przedgangeskiego, i odróżnia się najwięcej tém dziwném zmieszaniem dwóch przeciwnych szyków myśli, z których każdy nazywa się naturalném ze swojego plemienia. Zresztą toż samo jest po części w języku sanskryckim i jeszcze bardziej w dyjalektach od niego pochodzących. Ormianie osiedli na oddzielnej płaskiej wyniosłości, mają także swój język, bynajmniej niepodobny do innych, co się tyczy znaczenia wyrazów; lecz ulegający prawom logiki języków kaukazkiego pokolenia, do którego należą. Na górnych dolinach Kaukazu mieszkają cztery plemiona kaukazkiego pokolenia: gruzyjskie, leżgijskie, miedzebskie i czerkieskie, mówiące czterema całkiem językami, które rozdzielają się na mnóstwo dyjalektów. Do wszystkich tych języków stosuje się to, co tu powiedziano o ormiańskim. Te cztery plemiona nie wszystkie są tamecznemi: co się tyczy Gruzyjanów, Lezgijan, to są podania historyczne, że oni przyszli na Kaukaz z południa, jako wychodźcy z dawnej Hirkanii i Charizmu. Zakres niniejszego artykułu nie pozwala nam wchodzić w przegląd innych oddzielnych języków, których się wiele znajduje na różnych tarassach wschodniej wzniosłej krainy (ob. *Tangut, Tybet, Nepaul, Butan* i t. d.). Przystępujemy do geograficznego rozsiedlenia pokoleń, zaczynając od Kaukazu. Gruzyjanie stanowią zupełnie oddzielne pokolenie; oni zajmują przesmyk Kaukazki między Kaukazem i rzeką Kurem. Do właściwych Gruzyjan, zamieszkałych w Imerycyi, należą jeszcze trzy gałęzie:

Mingrelowie, Suani i Lazowie. Ostatni potomkowie dawnych mieszkańców Kolchidy zajmują wschodnie brzegi morza Czarnego. Inni rodowici mieszkańcy Kaukazu dzielą się na trzy główne plemiona, na Kaukazyjan wschodnich czyli Lezgów, na Kaukazyjan średnich albo Miedzchów, i na Kaukazyjan zachodnich czyli Czerkiesów; każdy z tych narodów ma, jak wszyscy górale, swoje podziały. Narody pokolenia tureckiego, jednego ze czterech głównych oddziałów wielkiego plemienia mongolskiego, należą do najliczniejszych; średnia Azyja jest ich ojczyzną. Turkestan i niektóre miasta na Dźunguromongolskim tarasie są przez nie zamieszkane. Na zachód Turkestanu noszą nazwisko Dżagatanów, Uzbeków i Turków wschodnich, a w stepie: Kirgizów i Kajsaków; posuwając się dalej ku zachodowi około jeziora Aralskiego, przybierają nazwanie Turkomanów, nad Wołgą Bucharów; a Rossyjanie nazywają ich Tatarami jak tu, tak i w Krymie i w kraju zakaukazkim. W Azyi Mniejszej i w południowo-wschodniej Europie Turcy biorą imię Osmanów, Ottomanów. Chociaż narody tego pokolenia dzisiaj wyraźnie różnią się pod względem fizycznym, wszystkie jednak, od Konstantynopola do Pekinu, mówią językiem wzajemnie sobie zrozumiałym. Turkomani czyli Turkomanie, naród tułacko-pasterski, rozdzielony na mnóstwo gałęzi, stanowi główną ludność Persyi północnej, Szyrwanu, Azyi Mniejszej, Chiwy i Bucharyi. Kirgizowie, mieszanina Turków i Mongołów, mieszkali dawniej u górnego Jeniseja i w górach Ałtajskich; lecz byli zmuszeni przejść na zachód, gdzie teraz zaludniają stepy, nazwane od nich stepami hord Kirgizkich, wielkiej, średniej i małej. Baszkirowie zajmują południowe odnogi gór Uralskich. Prócz wzmiankowanych ludów, jest jeszcze wiele innych, nazywanych ogólnie narodami tureckiemi albo Tatarami syberyjskiemi. Pomiędzy niemi znaczniejszy Nogajski, na brzegach Kubania i Kumy, a w części także Krymskiego półwyspu; tamże Kumici; Karakałpacy blizko jeziora Aralskiego, Barabińcy w stepie barabińskim; Kuznowie nad rzeką Tomą; Kaczyńcy, Beltyrowie i Biruzowie w górach Sajańskich i u wyższego Jenisseju; Telenci około jeziora Teleńskiego; nakoniec Jakutowie składają najodleglejszą na północo-wschodzie gałęź plemienia tureckiekiego, zajmują brzegi Leny od środziny jej koryta aż do samego ujścia. Narody pokolenia fińskiego, które nazwaliśmy Mongołami zachodniemi, i z których inne, jak np. Magiary (Węgrzy) nazywali się Turkami, rozsiane po obszernej przestrzeni, nigdzie w Azyi nie składają massy ludności. Niektóre z nich dotychczas mieszkają niedaleko od swojej pierwiastkowej ojczyzny. Samojedy zajmują dwie odległe od siebie krainy i pierwszy ich oddział południowy mieszka u górnego Jenisseja i w górach Sajańskich, gdzie niegdyś był nader liczny; rozdziela się on na 4 plemiona: Uryankajów (nazywanych Chińczykami, Sojotami), Mołorów, Kajhalów i Karakaszów. Drugi oddział czyli północny, zajmuje brzeg morza Lodowatego, od ujścia Jenisseju za granice pasma Uralskiego, do morza Białego w Europie. Między te dwa oddziały wchodzą narody plemienia tureckiego i Jenissejowie, składający niewielki osobny ród, błąkający się między Abakańskiem i Turochańskiem: mieszkali oni w Sajańskich i w Ałtajskich górach, wprzód nim byli ztąd wyparci. Inne fińskie narody po większej części mieszkają w Europie. Zresztą w Azyi należą do nich jeszcze Woguliczne i Ostyjacy Obscy; ci zajmują rozległość od gór Uralskich do środziny Obu, oddzielają północnych Samojedów od narodów tureckiego plemienia. Pokolenie mongolskie można rozdzielić na Mongołów, Buryatów i Ojrałów, czyli Kałmuków, oraz Dżungarów. Tak nazwani właściwi Mongołowie, założyli swoje siedlisko w południowej stronie pustyni Sza-mo: oni zasłaniają granice Chin i są tam znajomi pod nazwiskiem Czachurów; tymczasem kiedy ich ród inny, nazywany Chalchuskami, osiadł

w północnej stronie tejże pustyni. Jeszcze inne narody dalej ku południo-wschodowi, a bliżej od Tangutu i Tybetu, noszące ogólne nazwanie Szarajgotów, Chórów czyli Sobko, zależą od rządu chińskiego i są rozdzielone na chorągwie czyli pułki. Bardzo nieliczni podlegli Rossyi zajmują okolice Bajkału, gdzie też mieszkają Buryjaci, składający drugi oddział pokolenia mongolskiego. Trzeci liczny oddział, Ojraty, rozsiany po wszystkich stronach między jeziorem Koukhu-noorem (w pustyni Gobi) i Wołgą, rozdziela się na cztery hordy i znajomy jest w Europie pod imieniem Kałmuków. Najważniejszém ze czterech narodów byli niegdyś Dźungarowie, prawie ze szczętem wygubieni przez wojnę z Chińczykami (1735), tak, że rodzinna ich ziemia na brzegach jeziora Balchusza ku południo-zachodowi gór Ałtajskich, przez niejakiś czas zostawała nie zamieszkana, dopóki nie zajęła jej jedna z hord Ojrałskich (Turgutowie), która mieszkała do owego czasu nad Wołgą i do Chin wyszła. Trzecia gałęź Ojratów, Koszchołowcy, nie tak liczna, także zamieszkała okolice Bachaszu. Czwarta i ostatnia, Turbołowie, obozuje dalej ku wschodowi po nad górnym Honang-Ho czyli Żółtą rzeką. Mandżurskie, czyli raczej tunguzkie plemię, jedno z najludniejszych w kraju północo-zachodnim, zajmuje przestrzeń od źródeł obu Tunguzek do morza Lodowatego i do rzeki Olenka; ztąd środkową część Leny do morza Ochockiego na wschód i do Bajkału na południe. Blizko morza Ochockiego nazywają się Lamutami, to jest mieszkańcami. Pobrzeża nad środkiem koryta Amuru i Sungary od brzegów Ooli do granic Korei także zasiedlają Tunguzy, lecz ich wcale nie ma na pobrzeżach oceanu Wschodniego, które posiada oddzielne plemię Ainów. Plemię tunguzkie rozdziela się na wiele narodów, z których jeden tylko, nazywający się Manczu (Mandżurami czystemi), od imienia swojej dynastyi, zajmuje wschodni brzeg tych krajów i ztąd jest znajomy, że w połowie XVII wieku zawojował Chiny, któremi do dziś dnia włada pod imieniem dynastyi Czin, co w chińskim języku znaczy także: Czyści. Północo-wschodnią część Azyi, od ujścia Leny do oceanu Wschodniego, zajmają trzy narody, które mówiąc całkiem różnemi od siebie językami, mieszkają z sobą w sąsiedztwie; ci są: Jukagirowie, po obu stronach Indygirki, Koryjaci, od Kołymy do Anadyru i około wybrzeża Peńzyńskiego i Czukczowie w północno-wschodnim kącie Azyi. Między ostatniemi i północno-amerykańskiemi Eskimami zachodzi takie podobieństwo, że jedni i drudzy nazwani zostali Amerykanami podbiegunowemi. Kamczadale, na półwyspie Kamczatce, stanowią oddzielny ród, mówiący swoim językiem. Plemiona znajome pod imieniem Kurylów czyli Amów, rozciągają się na wschód Tunguzów przy ujściu Amuru, i na pobrzeżu oceanu Wschodniego, na południu zaś Korei. Nadto zaludniają wyspy, nazwane od swego imienia Kurylskiemi, ciągnące się łańcuchem od Kamczatki do wyspy Jesso. Te ludy rybackie, rozsiane po wielkiej przestrzeni, mówią jednym językiem. Japończykowie mówią właściwym sobie językiem, i chociaż mają wiele podobieństwa z Chińczykami, jednak postępy swej cywilizacyi nie im są winni, lecz sobie samym. Mieszkańcy wysp Lieu-kieu należą do plemienia japońskiego, lecz mówią oddzielnym językiem. Korejczycy, mieszkańcy Korei, składają oddzielne plemię, lecz już bardzo blizkie z chińskiem, nawet i z własności języka, przed kilku wiekami zajmowali pasmo, stanowiące północną granicę ich półwyspu i nazywali się wtedy Siaupianami; sąsiedni z nimi Mandżurowie wyparli ich do samego półwyspu. Chińczycy, najludniejszy i najcywilizowańszy naród Azyi wschodniej, zajmują oprócz Chin inne podległe im kraje i założyli osady na Formozie i Cejlanie, na wyspach Sundzkich, w Syjamie i Malace. Narody półwyspu Zagangeskiego, jako to: mieszkańcy Anamu, to jest Tonkinu i Kochin-Chiny, mieszkańcy Syjamu, Pegu i Awy, czyli Birmanowie, Lolosi, Ka-

rajny, Miaodzi (w południowych Chinach), chociaż są mniej więcej plemienia chińskiego, lecz dotąd mało znajomi. Ci z nich, których Europejczycy znają lepiej od innych, mianowicie Malajczycy, są całkiem innego pochodzenia; przedtem podobno zajmowali góry Moluckie, lecz teraz znajdują się tylko w południowej części półwyspu i na archipelagu Sundzkim. Mówią oni oddzielnym językiem dobrze ukształconym, upowszechnionym na zachodzie do Madagaskaru, a na wschodzie do odległych wysp oceanu Spokojnego. Tybetanie, nazywający siebie Butanami, składają plemie liczne, którego mnogie gałęzie rozpostarte są we wschodniej krainie na północ gór Himalajskich. Te plemiona także niedosyć są znajome, również jak Hoandowie w Dekanie, Siah-puszowie, Afganowie i t. d. Narody perskiego plemienia mieszkają w całej Persyi pod imieniem Iranów, w Bucharyi i Chiwie pod nazwaniem Tadżeków, w różnych stepach Azyi pod nazwiskiem Kurdów i Beludżów. Do narodów semityjskiego pokolenia należą Syryjczykowie i Chaldejczycy, zachowujący dotychczas swoje języki w kilku wioskach Syryi i Mezopotamii; Fenicyjanie, którzy jak się zdaje, mieszkają dotąd, choć bardzo nieliczni, w dawnej swojej ojczyznie; Izraelici, rozproszeni z Palestyny po całej Azyi do pobrzeża Malabarskiego i do północnych Chin prowincyi; oraz Arabowie, bardzo liczni i zaludniający swój półwysep, rozsiani po całej Azyi zachodniej, aż do Amu-Daryi, lub też błąkający się w pustyniach pod imieniem Beduinów.—III. *Historyja, Podróże i Odkrycia.* Starożytni Grecy nazywali Azyją brzegi wschodnie Archipelagu i morza Śródziemnego, oraz wszystkie kraje leżące względem nich ku wschodowi. Herodot przyznaje się, że nie wie pochodzenia tego nazwiska; Homer wspomina (Ili. II, 461) o równinie azyjatyckiej, w blizkości morza Egejskiego, między Sardes i Efezem, a w podaniach Lidyjan jest wzmianka o królu Azyjasie. Z tego wnieść z podobieństwem do prawdy można, że początkowo imieniem Azyi nazywano niewielką część zachodniego pobrzeża Anatolii, i że następnie w miarę posuwania się Greków ku wschodowi, oznaczał ten wyraz coraz obszerniejszą krainę i nakoniec całą część świata. Rzymianie nazywali Azyją wyłącznie Pergam, małe lecz bogate i bardzo dawne królestwo, które się znajdowało w północno-zachodniej części Azyi Mniejszej czyli Anatolii; przytem dawali także to imię i całej części świata. Z najdawniejszego źródła historyi narodów europejskich, poematu Homera, wiadomo, że mieszkańcy Azyi i Europy jeszcze przed wojną Trojańską mieli z sobą stosunki nieprzyjaźni raczej, niżeli pokoju. Handel Greków z Azyją zostawał prawie wyłącznie w ręku małej liczby kupców fenicyjskich, odwiedzających na swoich okrętach wyspy Archipelagu i niektóre przystanie Grecyi, chociaż rozboje morskie, jak się zdaje, były u nich korzystnego handlu źródłem; Grecy zaś odwiedzali tylko niektóre miejsca na brzegu zachodnim Azyi Mniejszej i podobno Tyr. Wszakże pomimo tak ograniczonej żeglugi potrafili założyć osady swoje w Jonii, zkąd posunęli się do brzegów morza Czarnego i wyparli ztamtąd Fenicyjan. Zawojowanie osad greckich w Azyi Mniejszej przez Lidyjan nie sprowadziło, jak się pokazuje, szkodliwych skutków dla przemysłowości, i nie przeszkodziło Jończykom poznać krainy aż do Halisa, na granicy królestwa Krezusa, a może i dalej. Do rozszerzenia wiadomości geograficznych, tak dalece ściśnionych, wiele się przyczyniło założenie monarchii perskiej około 550 r. przed nar. Chryst. Małe państwa, na które rozdrobniona była Azyja zachodnia (co bardzo szkodziło postępom handlu) weszły w skład obszernego państwa, rozciągającego się na zachód do morza Śródziemnego, na wschód do pasma gór Billur-Dah, na północ do morza Kaspijskiego, a na południe do gór ścieśniających dolinę rzeki Indus. Krainy zawarte w tych granicach zaludniało dwadzieścia dziewięć rozmaitych narodów. Po

obaleniu tronu indyjskiego, greckie w Azyi Mniejszej osady, przeszedłszy pod władzę królów perskich, łatwo rozszerzyły stosunki z Azyją za granicę Anatolii. Zwiedzenie tych stron tak szło Jończykom pomyślnie, że mniej niż w pięćdziesiąt lat od założenia państwa Cyrusa, Arystagor, rządca Miletu, jednej z najbogatszych osad, przysłał do Sparty tablicę miedzianą, czyli krajobraz wszystkich krain rozciągających się od Jonii do Suzy (Herodot V, 49). Jest to pierwszy krajobraz, o którym z niejaką pewnością wspomina historyja, chociaż wynalazcą mapp geograficznych, podług Agatimera, był Anaximandres, filozof szkoły jońskiej, żyjący między 610—547 r. przed nar. Chr. Około tego czasu, kiedy potęga perska już się stale utwierdziła w krajach, których granice oznaczyliśmy. Daryjusz Hisstapes wprowadził u nich porządny kształt rządu. Należy mniemać, że on rozkazał zebrać statystycznie i geograficznie wiadomości o swojém państwie, jak się to potém robiło w Azyi, i jak się robi po dziś dzień w Chinach. Coś podobnego do Aini-Ekbery, znajomego opisania cesarstwa Wielkich Mongołów, wyszło, jak się zdaje, w dawnej Persyi, bez niego nie mógłby Herodot zostawić takiej geografii tego państwa, jaką znajdujemy w jego historyi (III, 89 i nast. VII, 61 i nast). Dzieło jego daje dość jasne pojęcie o wszystkich krajach podległych królom perskim, nawet o tych, których on nie zwiedził. Przeciwnie, jego opisanie krain leżących za granicami Persyi, nie są dostateczne i daleko mniej ścisłe; podaje on tylko ustne opowiadania podróżnych i kupców, często się myli i powtarza powieści, oparte zresztą niekiedy na rzeczywistości. Przez stosunki przyjazne i nieprzyjazne, wiadomości o ojczyznie Persów coraz więcej upowszechniały się między Grekami; godniejsze wiary znajdują się w *Anabasis* Xenofonta. Przy królach perskich znajdowali się zwyczajnie lekarze greccy, jako to: Democydes, Kleos i inni. Łatwo im zapewne było zbierać dokładne wiadomości o Persyi; szkoda że dzieła Kleosa nie doszły do nas w całości i znajome są tylko z wyjątkiem zebranych przez Focyjusza i innych pisarzy. Zabory przez Alexandra W. zaznajomiły Greków z najodleglejszemi częściami Azyi perskiej, które im dotąd znajome były z ogólnych zarysów Herodota, i z niedokładnych opisów podróżujących. Chociaż pokuszenie się bohatera macedońskiego, by przeniknąć na północ za granice zawojowanego przezeń państwa, zostało bez skutku, z tém wszystkiém posłużyło Grekom do zebrania niejakich wiadomości o plemionach prowadzących życie tułackie wówczas jak i dzisiaj, za Jasartem (Sihunem geografów arabskich, teraźniejszą Sir Daryją). Na południe i wschód Alexander W. zaszedł znacznie dalej; przeprawił się przez Indus i przez cztery rzeki przerzynające Pendżab i już zbliżał do Dżumny i doliny Gangesu, gdy bunt w wojsku zmusił go wyrzec się zawojowania Indyi. W powrocie oddał on ważną usługę geografii owego czasu, przez to że poszedł z wojskiem i flotą na obejrzenie dolnego Indu i że rozkazał dowódcy floty, Nearchowi, opłynąć brzeg od ujścia Indu do ujścia Eufratu (ob. *Alexander W.*), prócz tego wyprawa Alexandra dała Grekom dokładne pojęcie o obszerności, bogactwie i mieszkańcach Indyj. Odkrycia geograficzne, poczynione w czasie jego wypraw, oznaczone były na krajobrazie zrobionym przez ucznia Arystotelesa, Dikearcha, który służył w wojsku Alexandra. Nietyle dokładne, lecz niemniej ważne, są dawniejsze wiadomości geograficzne, przez zwycięztwa Alexandra nabyte. Ze zburzonego przezeń Tyru, stolica handlu przeniosła się do Alexandryi, a z nią razem wszystkie wiadomości o Indyi, o morzu Czerwoném i odnodze Perskiej, oraz o wschodnich i południowych częściach Persyi, które nabyli Fenicyjanie drogą handlu w poprzednich wiekach. Fenicyjanie posiadali obszerniejsze wiadomości geograficzne i żeglarskie, niżeli inne narody starożytności i wnosili do ksiąg wszystko o czém wie-

dzieli. Zdaje się, że ich nauki pomogły mieszkańcom nowego ogniska przemysłowości, jednym razem puścić się drogami znajomemi swoim poprzednikom, i odnowić stosunki Europy z Indyjami, żeglując po Nilu i morzu Czerwoném. I w istocie, rychło po śmierci założyciela Alexandryi, statki egipskie zaczęły zwiedzać brzeg Malabarski, pływać niekiedy do przylądka Komoryn i do wyspy Taprobanu (teraźniejszego Cejlanu). Mimo to, wiadomości geograficzne zebrane przez kupców alexandryjskich w przeciągu kilku wieków, ograniczyły się tylko do miejsc nadmorskich, środkowe zaś kraje, zostawały nieznane; a o krajach leżących za Cejlanem, Koromandelem i dalej na wschód, wiedzieli podobno tylko z opowiadań tamecznych żeglarzy, nie zajeżdżając do nich sami. Jeden z następców Alexandra W., Seleukus Nikator król syryjski, podbił jak utrzymują, część doliny Gangesu. Wiadomość o tém zasadza się na świadectwie Plinijusza (VI. 17). Pewna zaś jest, że on wysłał do Sandrokata, króla Pruzyjana, władnącego znaczną częścią Indostanu, posła swego Megastena, i że jemu winni jesteśmy resztę wiadomości o dawnych Indyjach i o ich mieszkańcach (Strabon, 702, 724 i nast.). Chociaż prowincyje zawojowane przez Alexandra w Indyjach, składały przez czas niejaki część państwa Baktryjańskiego, założonego przez Greków, lecz oni ich lepiej niż przedtém, znali. Prawie wszystkie królestwa greckie w Azyi były zawojowane od Rzymian, lecz władza ich nie rozpościerała się nad wszystkiemi prowincyjami, niegdyś należącemi do Persów. Tygrys, Eufrat i góry Armenii były granicami ich zaborów. Dla tego ich wyprawy w stronach już znajomych, nie mogły powiększyć wiadomości geograficznych o Azyi. Kaukaz wszakże wyjmuje się z pod tej ogólnej uwagi. W czasie wojen z Mitrydatem królem Pontu, wojska rzymskie przestąpiły liniję graniczną dotąd znanego świata i przyszły do gór Kaukazkich, obeznały się z ich położeniem i obszernością, lecz nie zapuściły się w ich doliny. Pomykając się dalej ku morzu Kaspijskiemu, powzięły wiadomość o drodze handlowej, idącej przez Baktryjanę (Balch), którą pobrzeża południowe morza Kaspijskiego prowadziły handel z Indyjami. Tuż za tą, była wytknięta inna droga, po płaskiej wyniosłości Wyższej Azyi do Chin wiodąca; zapewne taż sama, która idzie przez miasto Kaszgar. Tém się ograniczyły wiadomości geograficzne, które legijony rzymskie z Azyi wyniosły; lecz stek ogromnych bogactw w Rzymie zrodził smak i potrzebę kosztownych wyrobów Wschodu, i kupcy tłumnie zaczęli jeździć nowemi drogami do Chin i Indyi. Handel Alexandryi urósł do tego stopnia, że w czasach Strabona około stu dwudziestu okrętów corocznie wychodziło od brzegów Malabaru. Żegluga do tych krajów znacznie się ułatwiła, przez poznanie wiatrów peryjodycznych; postrzeżenie nad nim zrobił niejaki Hippal (Hudson, Geogr. Minor. żegluga po morzu Czerwoném). Wiadomości starożytne o Azyi zawierają się w dziełach Strabona, Plinijusza, Ptolomeusza Alexandryjskiego. Z nich widzieć można, że starożytni mieli ogólne opisy tych tylko krajów, do których dosięgł oręż Alexandra W., a w innych znali tylko przystanie i te miejsca, przez które przechodziły drogi handlowe. Ptolomeuszowi wiadome były dwie drogi, przez wyniosłe pustynie do Ser (Chin) i przez Baktryjanę do Indyi. Miał on także niejakie wiadomości o północno-zachodnim końcu pasma Himalajskiego, który on nazywa Imausem albo Himaosem i o Kaszemirze. Dobrze mu znajome były brzegi Arabii, Persyi i Indyi do przylądka Komoryn. Wyspa Cejlan, służąca w owę porę za miejsce zjazdu dla wschodnich i zachodnich żeglarzy na morzu Indyjskiém, podobnież mu znajomą była; obszerność jednak tej wyspy bardzo niedokładnie. Powiada on, że w bliskości Cejlanu leży 1378 wysp, obejmując zapewne tą liczbą wyspy Lakedywskie i Maldywskie; wspomina o wyspie Jabadyi

(Jawadwipa, czyli jęczmienna wyspa, jest to nazwanie Jawy, z przyczyny jej płodności), lecz brzegi Koromandelskie, a osobliwie kraje na wschód odnogi Bengalskiej, nie były mu znajome. Nie ma zresztą wątpliwości, że jego Złoty Chersonez, Aurea Chersonensus, jest nie co innego, tylko półwysep Malakka, i że leżące na nim miasto Zaba znajdowało się niedaleko od Syngapora. Dalej, mówi on, rozciąga się Sinus magnus, dzisiejsza odnoga Syjamska, na przepłynienie której potrzeba dwudziestu dni, żeby się dostać do przystani handlowej Kattygary, leżącej nad odnogą Sinae, czyli Chińską, to jest zapewne gdzieś blisko Kantonu. Dalej ku wschodowi umieszcza on miasto Thinae Metropolis (zapewne Kanton), i na tém kończy swoje opisanie wschodniej części Azyi. Szczegóły o brzegach wschodnich Afryki i Azyi zawarte są w Peryplu: „żegludze około brzegów" Nearcha i w inném podobném dziele z drugiego wieku, przyznawaném Arrjanowi. Trzeci Perypl, dzieło bez wątpienia Arriana, zamyka w sobie krótkie opisanie Pontu Euxyńskiego (morza Czarnego). Co się tycze Azyi północnej, to do wiadomości o niej, od czasów Herodota i Aleksandra W., niewiele przybyło, a nawet z niektórych względów szczegóły o tej stronie u starożytnych geografów, były porządniejsze niżeli późniejszych. Herodot naprzykład, uważał morze Kaspijskie za jezioro, a Strabon mniema, że się łączyło z Oceanem Północnym. Ptolomeusz poprawił tę omyłkę, oznaczywszy je na swojej mappie należycie, jako morze środkowe ziemi; lecz umieścił w kierunku od wschodu na zachód, a Herodot słusznie mniemał, że się rozciąga od południa na północ. Cesarstwo Bizantyjskie ścieśniane było ze wszech stron od silnych nieprzyjaciół. Na wschodnich jego granicach królestwo Partów zmieniło się w nowe Perskie, pod dynastyją Sassanidów, którzy działając z całą dzielnością założycieli królestw, stanęli z tej strony na zawadzie orężowi rzymskiemu; dla tego wiadomości Bizantczyków o Azyi Wyższej były wcale niedostateczne,—wiedziano tylko cokolwiek o kilku prowincyjach Indyi i o krajach na północ od Jaxartu (Sir Darii) przez posłów, których w 569 roku cesarz Justynijan II wyprawił do jednego z pokoleń tureckich, tułających się po stepach na zachód i południe, od gór Ałtajskich i około jeziora Saizanu, w zamiarze skłonienia tego pokolenia do napadnięcia na wspólnych ich nieprzyjaciół, Persów.. Około tegoż czasu, Kosmas, kupiec egipski, przezwany Indożeglarzem, Indico-pleustes, handlujacy długo z Indyjami i bywający tam często, napisał: „Topographia Christiana," w której pomieścił nowe wiadomości o Cejlanie, dawszy mu nazwisko Seledywy, zamiast starodawnego Taproban, oraz o handlu tej wyspy z Cynicą (Tsinitra) czyli z Chinami, i drogach, któremi wyroby jedwabne chińskie przychodziły przez Wyższą Azyję do Persyi i Konstantynopola. Lecz źródła wiadomości geograficznych o Azyi wkrótce zatamował fanatyzm mahometański. Egipt i wszystkie posiadłości Bizantyjskie w Azyi, wyjąwszy Azyję Mniejszą, poszły pod władzę Kalifów; królestwo Sassanidów weszło także w skład ich ogromnego państwa. Nietolerancyja Mahometanów, w przeciągu dwóch pierwszych wieków hegiry, zaczętej w 622 r. po nar. Chr., przecięła wszelkie handlowe stosunki z Indyjami i Azyją Wyższą; a niedola cesarstwa Bizantyjskiego i ciemnota, w której były pogrążone narody Europejskie, przez pierwszą połowę peryjodu wieków średnich, jeszcze się więcej przyczyniły do tego, że Wschód przez dwieście lat z górą był całkowicie nieznany Zachodowi. Od końca wieku szóstego do rozpoczęcia krucjat, Europejczycy nic nowego nie dowiedzieli się o Azyi. Gdy z upływem czasu, okoliczności zniewoliły kalifów do przyjęcia polityki więcej oświeconej, zakwitły w ich państwach nauki, kunszta i handel; przez co poznanie geografii Azyi zostało ułatwione. Powinność każdego Muzułmanina, nawiedzić choć raz w życiu Mek-

kę, była przyczyną, że Arabowie więcej odbywali podróży, niżeli inne narody; a przez rozszerzenie oświecenia powiększyła się u nich liczba dzieł geograficznych i podróży. Wiele z dzieł arabskich pozostało całkiem nieznanych, inne po dziś dzień nieprzystępnemi są dla Europejczyków; wszakże niektóre przetłómaczono na rozmaite języki. Celniejsze z nich: *Oriental Geography*, geografija wschodnia, pisana na początku X wieku, i przetłómaczona przez Williama Ousscley. Podróże Ibn Hankula Araba, wydane w pięćdziesiąt lat później; Geografija Edrysiego (1153) z układu podług klimatów, podobna do Ptolomeuszowej, geografija Abul-Fedy (1315); geografija Ibn-al-Vardi (1371); i Travels of Ibn-Batuta (1324—1354), wydane przez professora Lee w 1829 roku. Ibn Batuta, rodem z Tangeru, był jednym z najwytrwalszych podróżnych; jeździł do Tombuktu, był nad Wołgą i na wyspie Cejlanie, oraz zwiedzał wschodni brzeg Chiński. O innych znakomitych geografach arabskich, których dzieła jeszcze nie są przetłómaczone; patrz: *Arabska Literatura*. Rychło Arabowie wznowili stosunki handlowe z Indyjami przez morze Czerwone i odnogę Perską, i rozprzestrzenili żeglugę dalej niż mieszkańcy Alexandryi. Chciwością zysku i żądzą wprowadzenia wszędzie religii Mahometa powodowani, pokonali trudy niebezpiecznej żeglugi, i namówili do Islamizmu mieszkańców Malakki i niektórych wysp Archipelagu Indyjskiego. Zostały po nich dwa dzieła o krajach leżących nad morzem Chińskiém, napisane, jak się domyślają, w końcu dziewiątego wiek u: jedno przez Ihn-Wahaba a drugie kommentaryjusz pierwszego, przez Abu-Seida. Lubo zdaje się, że ani jeden ani drugi nie bywał w Kanfu (Kantonie), wszakże dzieła ich zawierają wiele ciekawych szczegółów o prowincyjach południowych Chin, o ich płodach i przemysłowości; a wypadki historyczne, w czasie buntu w tych prowincyjach roku 878, o których oni wzmiankują, potwierdzone są przez kronikarzy chińskich. Jeszcze większą zasługę okazali geografii Arabowie przez to, że oparli ją jako naukę na zasadach matematyki i astronomii, co jeszcze Ptolomeusz rozpoczął. Na rozkaz kalifa Ali-Mamuna (813—833); trzej bracia Ibn-Saker wymierzyli długość stopnia południkowego, na obszernej równinie ku północowschodowi względem Damaszku, między Palmirą i Rakka ponad Eufratem. Chęć skreślenia mapp dała im rychło uczuć potrzebę astronomicznych postrzeżeń, do czego budowali obserwatoryja i układali tablice astronomiczne. Dwie z nich dochowały się dotąd: jedna ułożona około 1345 roku, w obserwatoryjum Marahskiém, w bliskości jeziora Urmii; druga w 1449 roku w Samarkandzie. Obie były Europejczykom pomocą, aż do czasów nowszych, w oznaczaniu miejsc leżących na południe morza Kaspijskiego, a na północ od Kabulu i pasma gór Hindu-kusz. Nikt z Azyjatów nie robił więcej dla geografii tej części świata, jak Chińczycy, których kronikarze, na dwieście lat przed naszą erą, zebrali wiadomości geograficzne o prowincyjach odległych i królestwach, płacących haracz Chinom. To się zachowuje i dotąd z wielką dogodnością ze strony rządu, który chcąc znać dokładnie stan prowincyj państwa, obejmującego niegdyś połowę całej Azyi, rozkazywał władcom prowincyjonalnym zbierać geograficzne wiadomości. Prócz tego cesarze zwykli wyséłać poselstwa do władców i narodów płacących im daninę i do tych, którzy kiedy niekiedy poséłali im dary. Wyséłani, mieszkając w obcych krajach, powinni byli wywiadywać się o nich i to wszystko co zasługiwało na uwagę przyłączać do swoich doniesień, które później umieszczane były w archiwum państwa. Ułożone z takich szczegółów opisanie cesarstwa Chińskiego, było oddane do druku, który od X wieku znajomym jest w Chinach. Dzieło to zawiera w sobie mnóstwo wiadomości o Mongolii, Korei, Tybecie, Turkestanie i Bucharyi, oraz niektóre ciekawe szczegóły o Syberyi, Persyi, In-

dyjach, Syjamie, Tunkinie, Jawie, Formozie i Japonii; lecz dzieła te tém ciekawsze, że zawierają opisania wielu krajów, nie zwiedzonych od podróżnych i kupców, zostają dotąd niedostępne dla Europejczyków z przyczyny pogardy języka chińskiego. Najdokładniejsze geograficzne i etnograficzne wiadomości o Azyi Wschodniej, znajdują się w zbiorze historycznym Ma-tu-an-linia, najuczeńszego Chińczyka swojego czasu, który w dziele Wyń-sień-i-tun-xao, „Dokładne badania dawnych pamiętników" składającém się ze 100 tomów i 318 książek, zawarł wypis z całej chińskiej literatury do 1207 roku po nar. Chr. To ogromne dzieło ułożone jest z większą biegłością i gruntownością, niżeli podobny zbiór Plinijusza Starszego. Dziesięć ksiąg poświęcone są opisaniu krain chińskich pod różnemi dynastyjami, a dwadzieścia pięć opisaniu innych krajów i narodów. Pielgrzymki do miejsc świętych i wkrótce potém krucyjaty (1090—1272), wznowiły w Europie znajomość brzegów azyjatyckich morza Śródziemnego. Okręty rzeczypospolitych włoskich przewoziły rycerzy krzyżowych do Palestyny, a obywatele Florencyi, Pizy, Genui i Wenecyi mieli porę dostrzedz, jak jest korzystny handel z Azyją zachodnią. W tej myśli rzeczywiście weszli z nią w związki handlowe i zaczęli dostarczać Europie, najdroższych wyrobów Wschodu; a Genueńczykowie, zawładnąwszy w 1261 roku przedmieściami Carogrodu, Galatą i Pera, a razem wyłącznie handlem na morzu Czarném, przez Krym, Kaffę, Azów, Astrachan, Urgenz (Chiwę) i Taszkent, pomknęli swoje handlowe wycieczki do Indyi. Niektóre z wiadomości o tej drodze znajdują się w ciekawém opisaniu Balduci Pegoletti: *Libro de' Divisamenti dei Paesi e Mesure*, 1335. Z drugiej strony rywale Genueńczyków, Wenecyjanie, zawarli z sułtanami egipskiemi umowę, podług której otwartą im była droga do Indyi przez morze Czerwone; a nagłe wzbogacenie się rzeczypospolitej dowiodło, że ona umiała korzystać z tej prerogatywy. Tymczasem, kiedy rzeczypospolite włoskie, w widokach handlowych, zbierały i chroniły wiadomości o Azyi, zachodnie narody europejskie nagle ujrzały się w styczności z hordami, zajmującemi północną i środkową część tego lądu, z powodu napadów Dżyngiskana i jego następców. We dwadzieścia lat po śmierci tego strasznego pogromcy (1206—1227), Mongołowie przeszedłszy Wołgę wkroczyli do Europy, zawojowali Rossyję, starli siły Polski, i przez zwycięztwo przy górach Olbrzymich, pod Lignicą w Szląsku, roznieśli postrach po całej Europie. Nagle jednak, na odebraną wieść o śmierci swego hana, wrócili do stepów. Wtedy Papież Innocenty IV i król francuzki Ludwik IX zaczęli przemyślać nad tém, jakby obrócić siły Mongołów przeciw nieprzebłaganym ich nieprzyjaciołom, Muzułmanom Azyi zachodniej. W tym celu uznali za nieodzowną, nawrócić dzikich Tatarów na wiarę chrześcijańską, i w tym zamiarze posłani byli do dworu wielkiego hana zakonnicy: Jan de Plano-Carpini w 1246 roku, dominikan Ascelenus w 1248 i Wilhelm Rubunquis, albo Ruisbrock w 1254. Te poselstwa tyle przyniosły korzyści, że dały poznać Europejczykom obszerne stepy, które wprzódy nazywano Scytyją, odtąd Tartaryją czyli Mongoliją. Carpini przejechał znaczną część pustyń, leżących na południe od gór Altajskich, a Rubruquis dotarł aż do Karakoruma, ówczesnej hańskiej stolicy, przy zejściu się dwóch rzek Toly i Orkhonu, wpadających do Selengi, na południe od Bajkału, i zrobił ciekawe opisanie tego miasta, opasanego zewsząd, podobnie do oazy, pustyniami. Kiedy Mongołowie pod Kubłaj-hanem, jednym z najznakomitszych następców Dżyngiskana, posuwali swoje zabory w Azyi i zawojowali Chiny, wtenczas będący w łaskach cesarza Wenecyjanin Marko Polo, korzystając z podróży, które odbył, wysełany z poruczeniami do odległych części Mongolii, przy znajomości języka tamecznego,

zwiedził korzystnie obszerną tę krainę, a potém i wyspy morza Indyjskiego, do których jeździł w charakterze posła hańskiego. Powracając zaś do Europy, przejechawszy cieśninę Malacką, był zatrzymany wiatrami peryjodycznemi na Sumatrze przez pięć miesięcy. Następnie zwiedził Cejlan, brzeg Malabarski, nakoniec z wyspy Ormus na odnodze Perskiej wysiadł na ląd i powrócił do Europy. Podczas podróży napisał on wszystko co było godne uwagi, i wydał dzieło pod tytułem: *Il Miglione di Mesere Marco Polo,* czyli po łacinie: *De magnis mirabilibus mundi,* które, jako najciekawsze z dzieł wieków średnich, przetłómaczone na wszystkie prawie języki europejskie, było wielką pomocą w domysłach Kolumbowi i Vasco de Gama i o drodze do Indyj, w około przylądka Dobrej Nadziei. Rzetelność opisów Marco Polo coraz więcej potwierdzają świadectwa nowszych podróżujących, umiejących już wschodnie języki. Można rzec, że on jeden więcej wywiózł wiadomości o Azyi, niżeli wszyscy poprzednicy jego. „Głównym przedmiotem badań Polo było państwo Mongołów, złożone z krajów mało lub wcale nieznanych Europejczykom, zajmujących większą połowę Azyi. Na północ badania swoje posunął do Bajkału i plemion Tunguzkich, utrzymujących stada jeleni (nazywanych przez niego Mekrytami), i do brzegów Oceanu (mare oceano). Dalej mówi on o podobieństwie stepów Europy wschodniej, rozciągających się nad Wołgą i Donem, ze stepami Tataryi i Mongolii; opisuje Chiny, ich stolicę Pekin oraz Japonię, którą nazywa Zypangu; imię to, bez wątpienia utworzone z wymawiania po mongolsku: Dshi-pen-kue „kraj początku dnia,“ to jest: państwo Wschodnie, wyraz dotąd używany w Chinach. Polo nie był w Japonii; tylko gdy opiekun jego, Kublaj han, uzbroił w 1280 i 1281 latach morską wyprawę przeciw temu państwu, Polo miał dogodną zręczność wiele o nim powziąść wiadomości. Kraje na zachód Chin, mianowicie Tybet, zwiedził sam i zebrał tam wiadomości o Mionie czyli Pegu, i o Bengalu, dotąd nieznajomym Europie. Pierwszy z żeglarzy europejskich, opłynął on brzeg wschodni półwyspu Zagangeskiego, wspomina o 7448 wyspach Korzennych, o których słyszał, że leżą na morzu Czyn (Cyn) i są po większej części zamieszkane od ludu, nie mającego stosunków z innymi cudzoziemcami, prócz kupców z Maczyna, czyli z Chin południowych, gdy do nich w czasie wiatrów peryjodycznych przybijają. Prócz tego, o nieznajomych zupełnie w Europie przed jego podróżą wyspach Sondzkich i innych leżących w ich sąsiedztwie, w liczbie 12,700, częścią zamieszkanych, częścią pustych, daje ogólną wiadomość. O Cejlanie, pobrzeżu Malabarskiém i Ormusie, które zwiedził, udziela także ciekawych i pożytecznych wiadomości, a o Adenie, Sokotorze, Abaszyi (Abissynii), Zangwebarze i Madagaskarze podaje zebrane od żeglarzy arabskich, i te właśnie we dwieście lat później wskazały Vascowi de Gama drogę do Indyi. Po Marco-Polo, liczba podróżujących po Azyi pomnażała się, lecz żaden z nich nie zwiedził znacznych przestrzeni, a wszyscy starali się ozdabiać swe dzieła własnemi wymysłami, albo przesadzonemi opisami, których im krajowcy udzielali. Do dzieł takiego rodzaju, należą: *Historia orientalis,* ormijańskiego mnicha Hasthona, któremu udzielił wiadomości stryj jego, król Ormijański Haiton I, mieszkający na dworze Mengu-hana. Podróże Wenecyjanina Odericha di Portenau (1317) i Anglika Johna Mandeville. W wieku XV zaczęły pokazywać się opisania pewniejsze, z których znaczniejsze są: Dzieła posła hiszpańskiego Gonzalwa Clavigo, wysłanego w 1406 roku do dworu Tamerlana w Sarmarkandzie; Niemca Jana Schildbergera, który od 1400 do 1427 roku, służył w wojskach sułtana Bajazeta, Tamerlana i Szach-Rucha; a szczególniej, dzieło Wenecyjanina Józefata Barbaro, który zwiedzając (1436—1471) kraje leżące na wschód mo-

rza Śródziemnego, zebrał wiele zajmujących rzeczy. Wszyscy ci pisarze nic prawie nie podali o krajach, wcale nieznajomych Europejczykom, a sława najważniejszych odkryć należy się Rossyjanom, którzy zawojowali północ Azyi, i Portugalczykom, którzy zbadali dokładnie południe, wkrótce po wskazaniu drogi do Indyi w około przylądka Dobrej Nadziei. Ważne odkrycia Marco-Polo nie były dostateczne, i Europejczykowie w końcu XV wieku mieli bardzo mylne wyobrażenie o Azyi. Astronom niemiecki Marcin Begeym, podróżujący z Diegiem Cama, dla obejrzenia brzegów Gwinei, zrobił 1493 r. w Norymberdze globus, na którym oznaczył Japoniją obok wysp Przylądka Zielonego. Nawet w początku XVI wieku Grunaeus i Münster położyli też wyspę, w swoim Typus Cosmographicus Universalis, w bliskości Kuby (Terra di Cuba) i Ameryki. Dopiero wtenczas, gdy Vasco de Gama objechawszy Afrykę, przybił do Kalkuty, na pobrzeżu malabarskiem, Portugalczycy zaczęli tak czynnie zajmować się żeglugą, że w przeciągu lat pięćdziesięciu poznali wszystkie brzegi od przylądka Komoryn do odnogi Kambajskiej i pomknęli się aż do samej Japonii. W 1509 r. mieli już kilka osad na południowym brzegu Guzeratu aż do Diu, a w następnym roku Alfons d'Albuquerque zdobył na mahometańskiem władcy Dekanu znakomite miasto Goa, które wkrótce stało się głośnem, jako środkowy punkt wszystkich osad portugalskich w Indyjach, i stolicą wicekróla. Wyspę Cejlan odkrył Almeida w 1506 roku, a w 1517 założono na niej twierdzę Colombo, nader ważną dla ówczesnego handlu, jako miejsce zjazdu arabskich statków, dostarczających Azyi i Europie towarów korzennych; tam zawierały się dogodne traktaty z władcami pobrzeża Malabarskiego. Opanowawszy wyspę Ormus, u wchodu do odnogi Perskiej, Portugalczycy w części zdołali wypędzić z tamtych miejsc Arabów, i przez to wyłącznie z handlu korzystali. W czasie walki o handel na morzu Czerwoném, ściągnęła uwagę Portugalczyków Malakka, miasto składowe, jak dzisiaj Singapore, całego handlu indyjskiego i nieustannie zwiedzane przez okręty z Malabaru, Bengalu, Syjamu, Chin, wysp Filipińskich i Sondzkich. Po zdobyciu jej w 1511 r. przez Albuquerqua, odkrycia Portugalczyków zaczęły się bystro posuwać na wszystkie strony. Okręty ich pierwszy raz wpłynęły na odnogę Bengalską i rozpoznały brzegi Koromandelu, Orisy i Bengalu. W roku 1518 Jan Silveira przybył do Chittagongu, zkąd wywożono najcieńsze wyroby bawełniane, jedwab', cukier, imbier i indygo. Brzegi półwyspu Zagangesowego podobnież zwiedzone, dostarczały wiadomości o Arrakanie, Pegu, Awie, Syjamie, Kambodży i Kochinchinie. Lecz baczność Portugalczyków największa obrócona była na wyspy. Z Sumatry, rozdzielonej między dwudziestu władcami, dostawali złoto, cynę, drzewo sandałowe, kamforę, pieprz i t. d. W 1513 roku zwiedzili Jawę, a w 1523 Borneo. Niezliczone mnóstwo wysp, rozsianych po morzu Indyjskiem, już znajomych, historyk portugalski de Barros uznał za osobną część świata pod nazwiskiem Polinezyi. Najodleglejszém odkryciem Portugalczyków była wielka wyspa, nazwana przez nich Nową Gwineą, od podobieństwa jej mieszkańców Papuasów z murzynami pobrzeża Gwinei w Afryce. W dalszej żegludze, odkryli wyspy Celebes, Suluh, Magindanao, Luzon czyli Manillę, Moluckie czyli korzenne i nakoniec nawet odległe Likedzos czyli Lieu-kieu (Liquejos). W 1516 roku Ferdynand Perez przybył na brzegi Chińskie do odnogi Kantońskiej, lez że wejść do przystani nie było mu wolno, dla tego Portugalczycy zmuszeni byli przestać na handlu z wyspą Hainan aż do roku 1557, kiedy pozyskawszy przychylność rządu chińskiego, za zniszczenie jednego morskiego rozbójnika, dostali w wynagrodzeniu pustą wyspę Makao, na której założyli osadę i przez biegłą politykę utwierdzili się na niej podczas zmiany dynastyi panu-

jącej w Chinach. W 1542 r. jeden z żeglarzy portugalskich, Antoni de Moto, zmuszony przed burzą schronić się u wyspy Nipon, którą Marco-Polo nazwał Zipangu (Japonija), przyjęty był uprzejmje od mieszkańców i zawarł z nimi umowę handlową. Zwycięzcy Portugalczycy byli historykami zawojowanych krajów: Barcos, Conto, Barbossa, towarzysz Magellana i Farya-y-Sousi, zostawili ważne dzieła, podług których geografowie europejscy mogli już z większą dokładnością niż przedtém dawać ogólne pojęcie o Azyi; zostawała wszakże w wielkim odmęcie geografija, z tej przyczyny, że Portugalczycy do oznaczenia względnego położenia krajów i wysp nie używali astronomii. Kiedy polityka Europy przyjęła kształt inny i Portugalija w końcu XVI wieku stała się własnością tronu hiszpańskiego, a oswobodzeni Hollendrzy, pobudzani chciwością i duchem zemsty nad Hiszpaniją, potrosze odebrali u niej wszystkie w Indyjach wschodnich osady Portugalczyków, geografija Azyi nie wiele zyskała, gdyż władcy mórz wschodnich samym handlem tylko się zajmowali. Prawda że opisali niektóre ze swoich posiadłości i ich płody przyrodzone, osobliwie rośliny i skorupiaki, lecz te dzieła mało zawierają szczegółów geograficznych. Najlepsze z owego czasu opisanie Japonii wydał naturalista niemiecki Kaempfer, mieszkający tam od 1684 do 1692 roka. W czasie przedłużonych wojen między Hollendrami i Portugalczykami o osady Indyi wschodnich, północna część Azyi, nieznana ani starożytnym ani nowożytnym, wyszła z ukrycia. W 1578 r. attaman kozacki Jermak Tymotejew, lękając się kary za swoje rozboje, przeprawił się z gromadą hajdamaków za góry Uralskie i wkroczył do Syberyi, ob. *Jermak*. Wyprawa jego uwieńczoną była tak szybkiém powodzeniem, że on, wspólnie z ochotnikami rossyjskiemi, doszedł w 1644 roku do ujścia rzeki Amuru, a w roku 1648 śmiały Deżnew, okrążywszy północno-wschodni kąt Azyi, z ujścia rzeki Kołymy wpłynął na rzekę Anadyr i tém dowiódł, że Azyję morze od Ameryki oddziela. Dla sprawdzenia tej wiadomości, długo podejrzanej, wyjechał żeglarz rossyjski Behring (1725—1728 r.) i kapitan Cook (1778), lecz zatrzymani byli przez ogromne massy lodów; nakoniec kapitan Wrangel potwierdził odkrycie Deżnewa (1820—1824). Odkrycie i zawojowanie Syberyi dokonaném zostało za Piotra W., przez przyłączenie Kamczatki 1696 roku. Około tegoż czasu Europa niespodziane otrzymała szczegóły o Chinach i znacznej części Azyi średniej. Jezuici wypędzeni z Japonii, znalazłszy przytułek w Chinach, pozyskali wielkie znaczenie (1600) na dworze Pekińskim przez swego współbrata Włocha, Mateusza Ricci, człowieka biegłego w matematyce i astronomii. Jeden z jego następców, ksiądz Schall, mianowany był naczelnikiem „Zarządu Spraw Niebieskich“ i spełniał ten urząd aż do wstąpienia na tron teraźniejszej Mandżurskiej dynastyi (1644). Od tego czasu aż do połowy ostatniego wieku, Jezuici korzystając z przychylności rządu chińskiego, upatrywali porę zwiedzenia różnych części tego państwa i sąsiedniej z niém Azyi średniej. Ksiądz Benijamin Goez, przejechawszy (1607) z Indyi do Pekinu przez Kaszgar, Yarkand i wielką pustynię Gobi, przekonał się, że Kataj Marco Pola (u Rossyjan Kitaj), jest właściwie północną częścią „Chińskiego cesarstwa“ i że znamienity Kambalu weneckiego podróżnego, jest nie co innego tylko Pekin, któreto nazwiska przed jego wybadaniem, używane były do oznaczenia krain zupełnie różnych. Pod opieką cesarza Kan-tsi Jezuici układali ciekawe opisanie Chin, Korei, Mandżuryi i nawet Mongolii. Lecz główną usługę okazali geografii księża Bouvet, Régise i Jarton, przez wydanie mappy Chin kosztem rządu chińskiego, pod cesarzem Czian-Lunem w 1760 roku, na czterech arkuszach. Wielko-cesarska geografija Chin, Daj-Czin-i-tun-dzi, napisana z rozkazu Czian-Luna, służy za objaśnienie

tej mappy; drugie wydanie (1790) tego obszernego dzieła, powiększone było 480 księgami. Europa winna posiadanie tego dzieła i mappy Jezuitów staraniom: Stauntona, Dawisa, Morrisona, Abla-Rémusata, ojca Hijacynta, Biczurzyna i Klaprotha. Do wiadomości zebranych o Chinach przez Jezuitów i tłómaczów rossyjskich, którzy pobierali nauki w Pekinie, a szczególniej przez Leontiewa, późniejsi podróżujący Holendrzy Neuhoff i van Braam, lordowie Marcartney i Ambest, pp. Ellis, Abel, Maxwell, Bazyli Hall, Tymkowski, Gutzlaff, a mianowicie ksiądz Hyjacynt Biczuryn, przydali wiele ważnych postrzeżeń. Podróż kapitana Maxwela wyjaśniła dokładnie położenie odnogi Bej-dzi-li (Petcheli) i półwyspu Korei. Tymczasem, kiedy Rossyjanie z Syberyją, a starania rządu chińskiego zaznajomiły Europejczyków z północą i wschodem Azyi, poznanie geografii południa i zachodu postępowało bardzo powolnie. Turcy, zawładnąwszy temi stronami w końcu XV wieku, przegrodzili wszystkie drogi prowadzące do nich, pozwalając tylko małej liczbie pobożnych, z wielkiém utrudzeniem, odwiedzić miejsca święte. Polityka rządu perskiego, pod dynastyją Seli (1501—1722), więcej sprzyjała podróżującym europejskim. Wielom z nich udało się zwiedzić różne prowincyje Persyi, być nawet przy dworze Szacha i zebrać wiarogodne wiadomości geograficzne i polityczne o tém państwie. Z listy tych znamienitsi są: Piotr de la Caille (1614—1625), Albert Mandelsloh (1633—1639), Jan Teveno (1652), Jan Tavernier (1665) a mianowicie Jan Chardin, jubiler zrazu Szacha perskiego, potem Karola II króla angielskiego, wynalazca rozwalin Persepolisu. Nakoniec pierwszym, który przywiózł wiadomość o Kaszemirze, był Franciszek Bernier, lekarz Wielkiego Mogoła Aureng-Zeba. W końcu XVIII wieku podejrzliwość polityki Turków stopniowo ustawała, i pierwszym owocem podróży Europejczyków było odkrycie rozwalin Palmiry (1691 roku) przez Anglika Halifaxa i zwiedzenie Jerozolimy przez innego Anglika Henry Mandrell. Wkrótce potem Piton de Tournefort zwiedził Azyję mniejszą, Armeniję i Persyję (1701), a malarz hollenderski Korneli de Brain i antykwaryjusz L. Lucas, Syryję i Palestynę; nieco później też kraje zwiedzili antykwaryjusz Pockok (1727), i Niebuhr (1766). Za naszych czasów podróżowali tam korzystnie dla geografii Volney (1796), Walpole, Seetzen (1802—1817), Ali Bej, Clarke, Turner, Buckingham i inni. Arabiję, znajomą Europejczykom tylko z opisania Abulfeda, z doskonałością zwiedził Niebuhr, a potem Seetzen i Burckhardt dopełnił jej opisu, ze względu na geografiję, etnografiję i historyję naturalną. Nieco wcześniej Indyje stały się celem podróży europejczyków, z powodu wojny w Dekanie między Francuzami i Anglikami (1740); a mianowicie po zawojowaniu Bengalu przez Anglików 1757 roku, badania o Indyi postępowały bardzo bystro. Większa część doliny Gangesu była rychło zwiedzona i poznana; wiadomości o pozostałej części i o innych prowincyjach Indostanu wzięte są z Aini-Ekbery. Podczas wojny Anglików z rajahami mizorskiemi, Hyder-Alim i jego synem Tippo-Sahibem, południowa część Dekanu stała się znajomą. Północną stronę jego i środkowe kraje Indostanu poznano w wojnie z Maratami (1801—1818 r.), a po zawojowaniu przez Anglików osad francuzkich i holenderskich, Pondiszery w 1793 Cejlanu, w 1796 i Jawy w 1811 roku, całkowite ich opisanie, osobliwie Jawy, dotąd nieznajomej, wydane zostało przez Sir Stamfordta Ralfsa. Odtąd pokazało się mnóstwo dzieł, celniejsze z nich są „Memoirs on Malabar by Torbes, Travels through Mysore, by Sir Francis Hamilton, Researches on Deccan, by B. Heyne and M. Wilkes; Botanical excursions through Deccan, by Lechenault (1816 r.); Travels of lord Valencia (1802—1806), Travels of Bishop Heber (1824—1826); Researches on Malwa, by Malcolm (1820 r.), Radjastan by

Toel; Topographical Researches on Kuth, Examination of the Indus and Pendjab i Travels porucznika Burnes." W pismach naturalisty francuzkiego Jacquemont, wydanych w roku 1834, napotyka się wiele pożytecznych wiadomości śród jałowej gadaniny i niepomiernego samochwalstwa. Szczegóły o Cejlanie znajdują się w dziełach Percivala (1796 r.), u D. John Dawy (1816—1820). Sumatrę opisał Marsden. Prócz tego, chcący poznać Indyję i ich wyspy, znajdą o nich wiadomości w „Asiatic Researches, Transactions" i dziennikach Towarzystw Azyjatyckich. Można powiedzieć, że dzisiaj Indyje lepiej są poznane od niektórych państw Europy. Przez obszerne zabory i potęgę w Indyjach, Anglicy zostali wciągnięci w wojny i stosunki z pokoleniami mieszkającemi w górach Himalajskich, a mianowicie z Ghorkami w Nepaulu. Zawojowali oni 1816 roku kilka z górnych dolin tego olbrzymiego pasma, dotąd ukrywających się od podziwienia podróżnych, i od tego czasu kraina Himalajska stała się przedmiotem czynnych badań. Wysokość głównych wierzchołków i charakter gór oznaczyli: Webb, Hudgson, Crawford i inni. Moorcroft przeniknął do Tybetu (1812), zwiedził miasto Lei w Ladaku (1820—1825) i przeszedł dolinę Kaszemirską, raz tylko jeden od czasów Berniera, zwiedzoną przez Forstera (1783 r.). W Tybecie przed nim jeszcze był Turner, poseł kompanii Wschodnio-Indyjskiej do Tiszu-Lamy; po drodze obejrzał on doliny Butanu czyli Botanu. Nakoniec i Rossyja przyniosła tej nauce dań swoją, w istocie najpiękniejszą: „Opisanie Tybetu" przetłómaczone przez księdza Hyjacynta z języka chińskiego i wydane z ciekawemi uwagami, co wzbogaciło tę gałąź geografii massą wiadomości pewnych i szczegółowych. Posuwając swoje stosunki dalej w głąb Azyi, kompanija Wschodnio-Indyjska wyprawiła w poselstwie do Kabulu w 1809 roku Elphinstona, a ten dał poznać Europie mało dotąd znajome kraje Afganistanu, na które pamiętniki cesarza Babera (ob. *Baber*); tłómaczone z dżagatajskiego na angielski, rzuciły światło jeszcze mocniejsze. Grandt odbył także poselstwo do Sindu (1809 r.). Beludzistan dawną Gedrosiją i Arrijanę, gdzie podobno żaden Europejczyk nie bywał od czasów Alexandra W., zwiedzili Pottinger i Christi, którzy odkryli 1810 r. płaską wyniosłość Kelat i drogę z Kermanu do Heratu. Potém porucznicy Burnes i Conolli, będąc także w Kabulu i Heracie, udzielili wiele ważnych wiadomości o brzegach Amu-Daryi. Poznanie wewnętrznej Persyi wiele zyskało przez poselstwa kompanii i podróże jej oficerów, powracających z Indyi do Europy lądem przez Rossyję. Sir John Malcolm, autor doskonałej historyi Persyi i Sir Harefot Johns, byli posłami w Teheranie i udzielili Europie wiele ważnych odkryć. Macdonald Kaenner w swoim „Geographical Memoir" i Dumont w swoim „Itinéraire," dali nam karty dróg perskich; Koenner w swojej podróży poznał drogę, prowadzącą przez Kurdystan i Armeniję do Azyi Mniejszej. Prace Ousleya w geografii wschodniej i literaturze, Prajsa, Ker-Portera i Ricci w architekturze i starożytnościach, podróże Frazera i Conoli, którzy dosięgli do Mehheda, wzbogaciły nas szacownemi wiadomościami; Frazer pierwszy oznaczył wysokość płaszczyzny Iranu (Persyi), i poprawił zarys południowego brzegu morza Kaspijskiego. W późniejszych czasach kapitan Chesny zebrał ważne szczegóły o Eufracie. Tu należy wspomnieć o oryjentaliście akademiku Frenie, który nie podróżując, okazał nadzwyczajną usługę geografii całej mahometańskiej Azyi, przez swe badania o tych miastach, w których były bite pieniądze, opisane przez niego w wielkiém dziele o Numizmatyce wschodniej. Do połowy wieku przeszłego wewnętrzna Zagangesowa część Indyi była całkowicie nieznana, dopóki wzrastająca potęga państwa Birmanów nie wprowadziła go w styczność z Indyjami angielskiemi. Wtedy naturalista Sir Francis Hamilton (Buchanan), znajdując się

przy poselstwie do tego państwa, pierwszy dał nam rzetelne jego opisanie. Wojna kompanii Wschodnio-Indyjskiej z Birmanami (1824—1826), podała zręczność poznać jeszcze lepiej ich ojczyznę; Arrakan, Martahan, Assam (Azem), Katchar i Menipoor, otworzyły drogi swoje badaczom europejskim. Crawford był posłany do Amarampooru i w swojej podróży wyjaśnił geografiję półwyspu Zagangesowego, opisawszy pierwej Syjam i Kochinchinę. To dzieło i jego historyja archipelagu Indyjskiego, są najlepszemi źródłami o najmniej wówczas znanej części Indyi. Po Anglikach Rossyjanie więcej nad wszystkie inne narody, przykładali się w ostatnich czasach do pomnożenia i dopełnienia geograficznych wiadomości o Azyi. Odkrycie kopalni kruszcowych po nad Amur-Dauryją, i w górach Altajskich między Irtyszem i Obem, podało powód do licznych uczonych podróży i do wydania zajmujących opisów. Autorowie przedniejszych dzieł geograficznych o Syberyi są: Messerschmidt (1720), Doktor Müller, De Lille-de-la Croyère, Gmelinowie ojciec i syn, Falck, Pallas (1770), Georgi i Siewers (1791); a za nowszych czasów Ledebure (1826); Doktor Meyer, Bunge, Hess, A. Erman i Alexander Humboldt (1829); Akademik Wiszniewski i professor Symonów, z największą ścisłością astronomiczną oznaczyli wszystkie ważniejsze punkta Syberyi. Dokładne poznanie Kaukazu Europejczycy winni są także zwycięztwom Rossyjan. Piotr W. rozkazał obejrzeć morze Kaspijskie, co w naszych czasach przyprowadzoném zostało do skutku; takim sposobem pierwszy raz najdokładniej rozpoznano brzegi i postać najogromniejszego z jezior. W 1823 wysłana była wyprawa lądem pod dowództwem pułkownika Berga, dla obejrzenia okolic morza Aralskiego i Kaspijskiego, i dla oznaczenia względnego ich poziomu. W czasie wojny z Persyją (1721—1723), rozpoznano pasma północne Kaukazu i kraje przerznięte rzekami Kurem i Araksem. Po przyłączeniu Gruzyi i innych krain Zakaukazkich, miejsca te szczegółowo opisali Güldenstaedt, Rheineggs, Biberstein, Klaproth, Parrot, Engelhart, Kupfer, konsul francuzki Gamba i A. Lenz 1829, który zdołał wejść na wierzchołek Elborusu. Przed nim Parrot wstępował na Ararat. Rossyjanie także obejrzeli kraje leżące na wschód od morza Kaspijskiego i około jeziora Aralskiego, jako to: w podróżach Nazarowa do Kokanu (1813), Murawiewa do Chiwy (1819), Meyendorfa i Eversmanna do Bucharyi (1820 roku), którą na nowo zwiedzili, prawie jednocześnie porucznik angielski Burnes (1833) i rossyjski oryjentalista Demaison (1834). Lewszyn wydał w 1830 roku godne uwagi „Opisanie Kirgiz-Kajsackich stepów.“ Nakoniec w dzienniku ministeryjum wojny znajduje się ciekawy opis; przez jednego assaułę o Kaukazie i Taszkencie, zasługujący na większą uwagę uczonych. Bliższe szczegóły o Historyi, jako też o geografii fizycznej i politycznej narodów i krajów azyjatyckich, znajdzie czytelnik pod pojedynczemi artykułami, opisującemi takowe w niniejszém dziele; odsełamy go jednocześnie do tych autorów, którzy w ostatnich latach znakomitsze pod tym względem położyli zasługi, a pomiędzy którymi celują: Brugnière, Davis, Gutzlaff, Low, Richardson, Pemberton, George Windsor, Müller, Hornen, Lambton, Burnes, Hügel, Wood, Webb, Pottinger, Morrier, Shiel, Whitelock, Sutherland, Chemey, Ainsworth, Wellsted, Robertson, Russegger, Dubois, Sjögren, Brant, Hamilton, Texier, Strickland, Graves, marszałek Marmont i oficerowie sztabu głównego Cesarsko-Rossyjskiego, którzy brali udział w ostatnich wyprawach do Azyi Mniejszej i nad granice Chin. Nie mniejszych także rezultatów, co do tego ostatniego kraju, spodziewać się należy po stosunkach czy spokojnych, czy wojennych, w jakie z Japoniją i z Chinami wchodzą od niejakiego czasu Rossyja, Anglija, Francyja i Ameryka. Wszystkie wypadki tych olbrzymich badań, ze-

brał w niezrównaném swém dziele pod tytułem: *Geografija Azyi*, sławny professor berlińskiego Uniwersytetu, Karol Ritter, tak iż wkrótce zapewne ta kolebka rodu ludzkiego, dotąd jeszcze w tylu swych częściach niezbadana, stać będzie wiedzy naszej otworem i dozwoli światu cywilizowanemu, dla swego ducha i bytu materyjalnego zebrać z niej owoce najpiękniejsze.— IV. *Geografija polityczna.* Pod względem politycznym Azyja jest ojczyzną najwybitniejszych sprzeczności, spowodowanych po części stopniem cywilizacyi rozmaitych jej ludów. Kiedy bowiem pokolenia dzikie żyją bez naczelników, w osobnych rodzinach i zaledwie się domyślają, że je europejski monarcha liczy do rzędu swoich poddanych; kiedy koczownicze hordy pod swemi chanami czyli szejkami, zachowują jeszcze formy rządu patryjarchalnego, lub zostają pod zwierzchnictwem potężniejszych władców; narody ucywilizowane, stanowiące wielkie państwa monarchiczne lub despotyczne, podsycają swą dumę wspomnieniem minionej chwały, i z większém lub mniejszém powodzeniem unikają jeszcze wszelkiego zetknięcia się z cudzoziemcami. Azyja, która w najodleglejszej już starożytności walczyła z tajemniczym Egiptem i z oświeconą Grecyją, która główną była podstawą potęgi macedońskiej i najważniejszą częścią cesarstwa rzymskiego, z której wyszły dzikie hordy, które napadły na świat starożytny. Hunnowie, Tatarzy, Arabowie, Osmani: taż Azyja w następstwie czasów przez potęgę intellektualną Europejczyków nietylko powstrzymaną została w swoich wylewach, ale nawet, jak to już powyżej w dziale historyi wyłożono, coraz bardziej uczuwać zaczęła wpływy ich na obumarłe swe życie. Od czasu odkrycia przylądka Dobrej-Nadziei, brzegi Oceanu Indyjskiego inną przybrały postać: Portugalczycy, Hiszpanie, Hollendrzy, Francuzi, Duńczycy i Anglicy, bandery swoje zatknęli w Indyjach wschodnich. Wszakże dopiero po upadku Tippo Sahiba ustaliła się przewaga Anglików, którzy nad brzegami Gangesu założyli ogromne swoje państwo, wpływ jego szybko roznieśli na południe i kolonije innych Europejczyków zmniejszyli do znaczenia kilku odosobnionych tylko punktów. Portugalczycy posiadają już tylko Makao, Diu i Goa; Hiszpanie są panami wysp Filipińskich; Hollendrzy Molukków, części Celebes i Borneo, Jawy, większej części Sumatry i kilku pomniejszych wysp Sondzkich; Francuzi zatrzymali Pondichéry, Carrical i Mahé; Duńczycy do roku 1845 posiadali Tranquebar, lecz takowy Anglikom odstąpili. Kiedy tak południe Azyi uległo wpływowi Europy, jednocześnie na północy Rossyja panowanie swoje rozszerzyła nad Syberyją i krajami Kaukazu, przez co otwarły się dla niej Chiny (ob. *Amur*) i Persyja; pod wpływem też cywilizującym Rossyjan, ustępuje powoli lodowa powłoka Syberyi, a oręż pokoju znakomite w niej odnosi zwycięztwa. Ostatnio, we Wrześniu roku 1859, poddanie się dzielnego przywódcy Górali kaukazkich, Szamila, stanowczo już zapewne dokonało tryjumfu Rossyi w krajach Kaukazu. Sześć znakomitych i potężnych państw włada dziś jeszcze całą Azyją; wszystkie inne zależą od nich, albo niemi przedzielone nie mają politycznego znaczenia. Cesarstwo chińskie zajmuje część wschodniej Azyi, na północy panuje Rossyja, a południe w ręku Anglii. Kraje leżące między temi trzema, jako to: cesarstwo Birmańskie, królestwo Syjamu i Kochinchiny, należą do drugiego albo nawet i trzeciego rzędu. Azyja zachodnia zawiera w sobie Persyją, rozdzieloną teraz na właściwą, czyli zachodnią i na Afganistan czyli Persyję wschodnią; Turcyja, do której należy Arabija, oraz kilka mało znacznych państw w stepach około jeziora Aralskiego, nie mających żadnego prawie politycznego znaczenia. Podług przybliżonego rachunku, Azyja zawiera 908,000 mil □ geograficznych łącznie z wyspami, które zajmują więcej niż trzecią część powierzchni Europy. Ludność tej obszernej pła-

szczyzny od 450—500 milijonów mieszkańców dochodząca, jest szczupłą w porównaniu z 200 milijonami europejskiej, mieszczącej się na pięć razy mniejszej przestrzeni niż Azyja, której należałoby żywić 1,000 milijonów ludzi, to jest przynajmniej dwa razy więcej niżeli obecnie. Nadto trzeba wiedzieć, że ludność Azyi rozdzielona bardzo nieproporcyjonalnie; są w niej ogromne pustynie i kraje przepełnione ludnością, ztąd pochodzi wielka między niemi rożnica w znaczeniu politycznem. Rossyja azyjatycka obejmuje prawie trzecią część Azyi, ma 270,000 mil □, na których mieszka nie więcej nad 11 milijonów ludności, licząc razem i ludność w dawnych królestwach tatarskiém, kazańskiém i astrachańskiém, oraz Kirgizów, których rachują do 300,000, i góralów kaukazkich w liczbie pół milijona. Chiny zajmują więcej niż czwartą część Azyi, bo 268,220 m. □ a ludność ich dochodzi najmniej do 250 milijonów. Jeżeli damy wiarę urzędowej tabeli ludności umieszczonej w *Powszechnej cesarskiej geografii*, to w 1843 r. ludności w Chinach było 361,704,110 głów, to jest przeszło 100 milijonów nad liczbę, którąśmy położyli. Chiny, zajmujące w Azyi już prawie od dwóch tysięcy lat pierwsze miejsce we względzie politycznym, utrzymują około półtora milijona wojska (podług księgi wojennego zarządu), lecz mimo ogrom żołnierza i ludności, słabém są państwem i często nie mogą pohamować gromady śmiałych łupiezców. Sztuka wojenna w najlichszym stanie, a do tego nienawiść, którą właściwi Chińczycy pałają ku swoim zwycięzcom, czyni że tron ich jest chwiejącym się, czego dowodziło w ostatnich latach groźne powstanie, ogarniające większą połowę tego ogromnego państwa i które, bez pomocy danej cesarskim przez Europejczyków, byłoby zapewne z walki tej wyszło z tryjumfem. Wszakże i Chińczycy obecnie, nagleni potrzebą, widocznie przejmują od Europejczyków niektóre korzystne dla nich nowatorstwa, i tak w Sierpniu 1859 roku zniszczyli podług zasad europejskiej sztuki wojennej statki angielskie, które przemocą usiłowały zabronioną im przez Chińczyków rzeką Peiho poselstwo angielskie i francuzkie zawieść do Pekingu. Znaczenie różnych części Chin jest bardzo odmienne. Środek cesarstwa jest niedaleko od Oceanu Spokojnego, w bogatych, żyznych i gęsto zaludnionych równinach Chin właściwych; wszystkie zaś inne prowincyje, leżące na północ wielkiego muru i nad granicą zachodnią, są tylko przydatkowemi częściami, których znaczenie polityczne bardzo jest małe. Związek między temi wewnętrznemi częściami łatwo może być zerwany: co już nieraz zdarzało się przy zmianach dynastyi. Zewnętrzne prowincyje są znacznemi z tego tylko względu, że nie dopuszczają obcym wchodzić w bezpośrednie stosunki z mieszkańcami tego dziwnego kraju, i służą za przedmurze od narodów mieszkających dalej ku zachodowi. Cesarstwo chińskie rozdziela się na pięć głównych części, nie licząc kilku mniej ważnych, lecz ze względu na stosunki polityczne z rządem może być rozdzielona na trzy klassy. Pierwszą klassę prowincyj składają właściwe Chiny, z dwiema ich stolicami: południową Nankinem i północną Pekinem; drugą klassę składają trzy wielkie państwa mandżurskie, ojczyzna dziś panującej dynastyi; mongolska, kolebka wszystkich plemion mongolskich, Khanul, Turfan, Houtang, Yarkenel, Kaszgar i Mała Bucharyja czyli Turkestan chiński; w trzeciej klassie mieszczą się kraje zostające pod opieką cesarstwa chińskiego, i tylko w części ulegające jego rozkazom; takiemi są: Tybet, Butan, Undes, Ladak i inne małe prowincyje, leżące w południowej i zachodniej części płaskiej wyniosłości, jako też Korea, oraz wyspy Formoza i Lieu-Kieu. Posiadłości brytańskie znajdują się po większej części w Indyjach, zajmują rozległość wyrównywającą połowie Europy, a w ludności tylko o czwartą część jej ustępują. Żeby mieć należyte pojęcie o ich politycznem znaczeniu, należy wziąść pod uwagę nietylko ich roz-

ległość i ludność, lecz także nieocenione korzyści, których dostarczają bogactwa płodów krajowych i położenie nadmorskie. Posiadłości Anglii składają się naprzód: z prezydencyj bezpośrednio do niej należących, kalkutskiej, madraskiej, bombajskiej, których ludność od 70 — 80 milijonów dochodzi; powtóre, z dziedzictw więcej czterdziestu Rajahów i Nababów, nad któremi ma władzę najwyższą; kraj do nich należący wyrównywa w rozległości bezpośrednim posiadłościom kompanii wschodnio-indyjskiej, i ma 40 milijonów mieszkańców. Pomiędzy nimi najznaczniejsi są: sułtani i królowie Audhu, Nagpuru, Missury, Satary, Trawanhoru, Nizamu Golkondzkiego, nakoniec wyspa Cejlan, nader ważna z tego względu, że ma dogodną przystań dla floty. Kraje wcale nie zależące od Anglii leżą na granicach Indyj, i te są: państwo Sikków i górzysty Nepaul, oba na północnych granicach posiadłości brytańskich. Kraje Rendżit-Sinu rozciągają się od Setledzu do Indyj, i od Kaszemiru do Multanu, łącznie z całém Pendżabem. Wewnątrz posiadłości angielskich jeden dotąd mahratski książę utrzymał niezależność swojego kraju, rozciągającego się na północ od płaskiej wyniosłości Dekanu. Lecz i to niepodległe państwo, mające do 10 milijonów ludności, doświadcza wpływu Anglii. W 1826 roku, po skończeniu wojny z Birmanami, posiadłości kompanii wschodnio-indyjskiej powiększone zostały przez zdobycie Arrakanu, zawierającego ludności 2,000,000 i nadmorskich prowincyj Tawai i Mergui, które dają jej sposobność panować na odnodze Bengalskiej i na cieśninie archipelagu Sondskiego. Portugalczycy mieli niegdyś liczne posiadłości na brzegach i wyspach Oceanu Indyjskiego, lecz teraz do nich należy tylko Goa, Damaun i mała część półwyspu Guzeratu z twierdzą Diu. Wszystkie te posiadłości łącznie z wyspą Makao i kilku okręgami na wyspie Timorze, mają nie więcej nad pół milijona ludności. Do Francyi należy w Indyjach wschodnich na pobrzeżu Koromandelskim, Pondichery, Karikal i kilka miejsc innych. Najznaczniejsza ich posiadłość Chandernagor w Bengalu i Mahé na pobrzeżu Malabarskiem; ludność 200,000. Danija do r. 1845 miała tylko Tranquebar na pobrzeżu Koromandelskim i małe miateczko blizko Seramporu, na brzegu Gangesu. W posiadaniu Holandyi, od 1821 roku znajdują się tylko wyspy zaczynając od Sumatry, przez Jawę do wysp Moluckich, do 5 milijonów ludności liczy się w siedmiu gubernijach, które są: Batawia, Sumatra, Amboina, Banda, Tenate, Macassar i Timor. Prócz tych wielkich mocarstw i szczupłych posiadłości europejskich, są inne państwa, jeżeli nie tyle potężne, żeby mogły mieć wpływ na politykę Azyi, to dosyć znaczące w stosunkach ze swemi sąsiadami. Takiemi są: państwo Birmanów czyli Awa, mające około 14 milijonów ludności; królestwo Assam z milijonem ludności zależące od Anglii i kilku sąsiednich jemu państw górzystych, Gharru, Menipur, Kaszar i t. d.; dalej Syjam i Anam zawierające w sobie dawne królestwo Kambodże, Kochinchinę i Tonkin; kilka małoznaczących, lecz niepodległych księztw na półwyspie Malakka, gdzie Anglicy mają tylko jeden Singapore, z należącą do niego dzielnicą i mnóstwo małych posiadłości na wyspach Sondzkich. Należy jeszcze wspomnieć o Japonii, najodleglejszém na wschodzie państwie Azyi, składającem się z kilku wysp z ludnością 25 milijonów. Polityczne stosunki Azyi zachodniej całkiem się różnią od wschodniej. Tu trzymają przewagę mocarstwa innego kształtu. Połać stepowa, ciągnąca się klinem między Syberyją i Indyjami, Chinami i Persyją, zamieszkana od ludów wędrownych i niewiele osiadłych, jeszcze na pół barbarzyńskich, stanowi niejako przejście z Azyi wschodniej do zachodniej. Jest to ojczyzna starożytnych Massagetów, Transsuxiana Rzymian, Maweranehr Arabów, Turków i Persów, Dżagataj Mongołów w średnich wiekach, teraz kraj Uzbeków czyli Bucharczyków i Chiwa. Jest tu jeszcze kilka mniejszej wagi państw, jako to: Ba-

daliszan, Turkestan, Kokan, Taszkent i inne. Wszystkie te kraje nie wpływają na politykę, jak wschodniej tak i zachodniej Azyi, jako nie zajmujące miejsca między państwami, które dosięgły stałego i oznaczonego kształtu rządu. Na zachodzie trzymają przewagę Persowie i Turcy. Pierwsi, władnąc wnętrzem Azyi, mogliby wpływać na politykę, jeśliby składali jedno tylko mocarstwo, lecz przed ośmdziesięciu laty rozdzielili się na dwa państwa: na Persyję wschodnią czyli Afganistan i na zachodnią czyli Iran, to jest właściwą Persyją. Każda z nich obejmuje po 30,000 mil □ i mają ludności, pierwsza 9 milijonów, druga podobno nie więcej nad siedm. Oprócz tego potęga Persyi wschodniej zniżoną została przez odłączenie się jej południowej prowincyi Beludżistanu, który równy z nią co do powierzchni a zawierający trzecią część jej ludności, rządzony jest przez oddzielnego władcę; prowincyja zachodnia Herat i wschodnia Kaszemir także już się prawie od niej oddzieliły. Zachodnia Persyja po śmierci Feth-Ali szacha (1834) poniosła klęskę wojny domowej; liczne potomstwo zeszłego szacha, broniąc praw swoich, przyprawiło ją o stratę znaczenia politycznego. Cesarstwo tureckie, ze wszystkich wielkich mocarstw azyjatyckich, najdalej posunięte jest ku zachodowi, a chociaż stolicę ma w Europie, jednak potęga jego od dnia do dnia zbliża się ku upadkowi. Jeszcze na początku bieżącego wieku, Turcyja posiadała w Azyi 81,500 mil □, teraz ma nie więcej nad 25,900 z 12 milijonami ludności. Straty jej w Europie niemniej są znaczące, chociaż nie tak obszerne jak w Azyi, z powodu powrócenia niepodległości Grecyi i poniekąd Wołoszczyznie, Multanom i Serbii. Tak nagłe osłabienie, jeszcze niedawno wielkiego mocarstwa, zmniejszyło ważność jego w Azyi tak samo jak w Europie. Paszowie azyjatyccy z trudnością mogą utrzymać lud w uległości, i często sami wypowiadają posłuszeństwa. Jeszcze większą niespokojność sprawują wiodący życie błędne na jej obszarach Turkomani, ludy Kaukazu, Kurdowie i Beduini. Ogromna prowincyja Egipt stała się prawie niepodległém państwem. Ludność Arabii składa się z mieszkańców osiadłych i Beduinów wiodących życie błędne w pustyniach. Niektóre z ich pokoleń uznają władzę Turcyi, są nieprzyjaciołmi wzajemnymi i często się z sobą waśnią. Ludność jej wcale nie odpowiada rozległości, gdyż dochodzi do 12 milijonów we czterech wielkich i kilku małych zarządach Arabii, tyleż co i Egipt niezależnych. Pierwsze cztery składają polityczno-religijne państwo Wahabitów w Nedzed, zajmującym środkową Arabiję. W 1815 r. byłoby ono prawie całkiem upadło, ale jak się już zdarzyło nieraz, znowu się wzniosło i stoi mocno, chociaż zostawało w niejakiej zależności od wice-króla egipskiego; drugim władcą co do potęgi po Wahabitach jest imam w Yemen, na południowym brzegu, i Maskatu na południowo-wschodniej krawędzi półwyspu. Ci dwaj, równie jak i szeryf Mekki, oraz mnóstwo emirów beduińskich, zostają w jawnej lub skrytej wojnie z rządem tureckim, przywłaszczającym dotąd prawa dawnych nad niemi zwycięztw; w teraźniejszym stanie rzeczy, powiedzieć można, że władza sułtana w Arabii jest tylko pozorna. Ten krótki przegląd stanu politycznego Azyi, wykazuje jasno, że w całej Azyi, pomimo jej ogromnej powierzchni i niezmiernej ludności, wszystkie państwa są słabe, rządy nieudolne, i jedyném potężném mocarstwem była aż do ostatniego groźnego powstania krajowców w Hindostanie, angielska kompanija Wschodnio-Indyjska, obecnie sam rząd Wielkiej Brytanii, jakkolwiek nie miała pod swym rządem nawet i 200,000 Europejczyków.

Azyja duńska obejmowała niegdyś wyspy Nikobarskie, z faktoryjami Porto-Nuovo, Calicut, Balassor i Panta, jakkolwiek niektórzy geografowie dowodzą, że Duńczycy nigdy wysp tych nie posiadali, i utrzymywali tylko na nich swoich

missyjonarzy. W późniejszych czasach cała Azyja duńska ograniczała się na posiadłości *Tranquebar* (ob.) z fortecą Dansborg, na brzegach Koromandelu, w dawniejszém królestwie Tanjore, w Indyjach wschodnich; lecz i tę posiadłość Danija w 1845 roku sprzedała angielskiej kompanii Wschodnio-Indyjskiej.

Azyja francuzka obejmuje tylko małe posiadłosci indyjskie, rozdzielone obszernemi prowincyjami angielskiemi, a stanowiące razem gubernatorstwo Pondichéry, złożone z pięciu okręgów: Pondichéry, Carrical, Janaon. Chandernegore i Mahé, z miastami głównemi tychże nazwisk.

Azyja Mniejsza, nazwa którą z początkiem upadku państwa rzymskiego nadawać poczęto półwyspowi w zachodniej stronie Azyi, przez Turków nazywanemu Anatoliją, liczącemu od 4—5 milijonów mieszkańców. Piękna ta kraina rozciąga się na zachód od Eufratu do morza Egejskiego czyli Greckiego, i do Propontydy czyli morza Marmora, zniżając się ciągle od południowego stoku najwyższego płaskowzgórza Armenii aż do gór Tauru; na południe zaś od Pontu-Euxynu czyli morza Czarnego aż do wąwozów Cylicyjskich, zwanych wrotami Syryi. Tu, pod pięknem niebem jońskiém, położoną jest wspaniała i żyzna okolica, która była widownią wojny trojańskiej, najbardziej kwitnącém siedliskiem cywilizacyi greckiej, i dla posiadania której, od Semiramidy do Osmana, czyli od r. 2000 przed naszą erą aż do r. 1200 po narodzeniu J. Chr., a zatém przez lat przeszło 3000, walczyli kolejno z sobą najpotężniejsi zdobywcy i najsławniejsze narody: Medowie i Persowie ze Scytami, Grecy z Persami, Rzymianie z Mitrydatesem królem Pontu, a później z Persami, nakoniec Arabowie, Seldżukowie, Mongołowie, krzyżownicy i Osmanowie z cesarstwem bizantyńskiém. Przez ten przeciąg trzydziestu wieków rosły, kwitły i znikały kolejno ze sceny świata sławne narody, potężne państwa, bogate i wspaniałe miasta, pyszne najwspanialszemi pomnikami starożytności. Ale historyja, wraz z podaniami frygijskiemi, zachowała nam roczniki Lycyjczyków, Karyjczyków, Paflagończyków i Bitynów; opowiada nam ona o potędze i bogactwach Lidyjczyków, o waleczności Pamfilijczyków, Izaurów i Cylicyjczyków, o czynach Mitrydatesa, o skarbach jakie Attalowie nagromadzili w Pergamie, o pięknych powiastkach Miletczyków, których miasto (ob.) uważać można za ojczyznę nowożytnego romansu. W Azyi Mniejszej Alexander Wielki wstrząsnął światem starożytnym; tam to, od 89—25 roku przed narodz. J. Chr., Rzym zwycięztwami swemi zdobył berło nad znanym podówczas światem. Jakkolwiek śliczny ten kraj zdawał się być przeznaczonym tylko na pole bitwy dla dawnych narodów, które kolejno niosły weń miecz i ogień, niełatwo jednak cywilizacyja dała się w nim wytępić; potrzeba dopiero było na to, by Turcy, pod dowództwem dzikiego Osmana, zatknęli sztandary swoje w Bitynii, a Brussę zrobili swoim placem broni, z którego napadali na wschodnie prowincyje europejskie. Dopiero kiedy ci barbarzyńcy podbili te kraje, po 500 latach najbardziej upodlającego despotyzmu wojskowego, kiedy zarazem ich fanatyzm religijny doprowadzał do najokropniejszych nadużyć; wspaniały ten pomnik starożytnej cywilizacyi pogrążył się w gruzach. Natura jednak nie przestała błogosławieństwa swego udzielać tej szczęśliwej krainie; dziś jeszcze Azyja Mniejsza na swych żyznych równinach obficie wydaje wszelkie owoce, jakie od niej przyjęła Europa: wyborowe wina, najlepszy tytoń turecki, drzewo oliwne, bawełnę, mak, szafran i mnóstwo roślin farbierskich. Góry jej pokryte są wspaniałemi lasami, dostarczającemi mnóstwo budulcu i drzew furnirowych, gdzie rozliczne także gatunki dębów wydają gallas. Urodzajne doliny, nawodnione mnogiemi rzekami wpadającemi do morza, jak np. Songarem, Sarabatem, Bużuk-Mindarem i t. d. sprzyjają hodowli bydła. Bydło rogate i konie tu zrodzone słu-

szną posiadają wziętość; kozy angorskie, owce tłusto-ogoniaste, drób', zwierzyna, jedwabniki, rybołówstwo, stanowią część tylko niezliczonych zasobów tego kraju. Skarby królestwa kopalnianego stosunkowo mało dotąd są zbadane; jednak tak zwana piana morska, znajdująca się pod Brussą, używana do wyrobu fajek, uważaną jest za ważny przedmiot handlu, a w okolicach Tokatu bogate są miny ołowiu i miedzi. Wszakże pośród dzikich hord i ludów, zamieszkujących tę piękną krainę, mnóstwo także drapieżnych zwierząt, jak np. głównie szakali, rozgościło się coraz bardziej, skoro rozmnożeniu ich sprzyja brak wszelkich środków policyjnych na powstrzymanie go. Zwierzęta te są równie niebezpiecznemi dla podróżujących w Azyi Mniejszej, jak koczujący Turkomani, zawsze od stóp do głów zbrojni, którzy są istnym postrachem karawan. Turcy, władcy tej krainy, są tu jeszcze, jeżeli to być może, bardziej nieokrzesani i fanatyczniejsi niż w Europie. Grecy, stanowiący ludność przemysłową, również tu bardzo liczni, a pomiędzy dwiema temi narodowościami żyją Armeńczycy (Ormijanie), którzy mianowicie w miastach głównie poświęcają się handlowi. Z gałęzi przemysłu Azyi Mniejszej właściwych, zasługują tu na szczególne wspomnienie: kamlot i szale angorskie, materyje jedwabne i kobierce z Brussy, tkaniny lniane z Trebizondu, skóry, konie, opium i t. d. Liczne niegdyś porty, które tyle przyczyniły się do pomyślności tego kraju, dziś po większej części są zamulone i zasypane piaskiem, albo też przemienione w bagna i łąki. — Azyja Mniejsza obecnie dzieli się na ośm ejaletów czyli paszalików, z których każdy dzieli się na kilka sandżaków. Najpierwszym z nich jest *Anadoli* czyli *Anatolija*, stanowiący część północno-zachodnią Azyi Mniejszej; stolicą jego jest *Kutahija*. U stóp góry Olimpu leży miasto *Bursa* czyli *Brussa*, dziś prawie całkiem w skutek trzęsienia ziemi zniszczone. Mamissa przypomina nam Magnezyję; Bergama Pergam; wioska Sart bogatą niegdyś rezydencyję Sardes: Ażasaluk jest dawnym Efezem; Angora, w dawnej Gallacyi, Aneyrą; Iswid, niegdyś stolica cesarska, *Nikomedyją*; Isnik Niceą; wieś Lepsek rozkoszném miastem Lampsakus i t. d. Ismir czyli *Smyrna* najbogatszém jest i najważniejszém miastem handlowém całej Azyi Mniejszej. Tu niegdyś była Cylicyja, Pamfilija i Kappadocyja, dzisiejsze ejalety *Adona*, *Bezok* i *Siwas*. W tym ostatnim paszaliku leży miasto Tokat, starożytne *Comana Pontica*. Część wschodnia dawnego królestwa Pontu i Kolchida należą obecnie do ejaletu *Trebizond*. (ob.) Do Azyi Mniejszej zaliczają się również wyspy: *Mitylene* czyli *Lesbos*, *Skio* czyli *Chios*, Rodus i Cypr; do wszystkich zaś nazwisk tych miast, ludów i krajów przywiązane są zasmucające wspomnienia sławnej przeszłości, pustoszących wojen i wszystkich owych tysiącznych klęsk i nieszczęść, któremi przekleństwo despotyzmu przywala zgnębioną ludzkość. *F. H. L.*

Azyja portugalska, po śmierci króla portugalskiego Sebastyjana w bitwie pod Alcasar (1578), skutkiem której Portugalija przez lat 60 zostawała pod panowaniem Hiszpanów, i po utracie prawie wszystkich jego kolonij wschodnich, dziś jedno tylko składa gubernatorstwo pod nazwą wicekrólestwa Indyi (*vice-regnando da India)*, do którego należą: w *Indyjach*, prowincyja Bedżapur, z głównemi miastami Villa-nuova de Goa, San-Pedro, Goa, oraz małe prowincyje Bord i Salsette, gdzie jest kilka ogromnych wiosek (*aldeas);* Guzerat, Damaun (gdzie budują wiele okrętów) i Diu, sławne wybornym portem; w *Chinach* Kuang-Tung i Makao; na wyspach indyjskich: Archipelag Sumbava-Timorski, z miastem Dille na wyspie Timor, oraz wyspy Sobrao i Solor.

Azyja rossyjska, składa się z Syberyi, Kamczatki, z ziemi Kirgizów, z kaukazkich i zakaukazkich prowincyj; rozciąga się od 34° długości wschodniej do 143° długości zachodniej, i od 38°—78° szerokości północnej. Azyja rossyjska

graniczy na północ z Rossyją europejską, to jest z częścią europejską kraju kaukazkiego, obejmującą ziemię Górców i Dagestan, oraz z Oceanem Lodowatym; na wschód z cieśniną i morzem Beryngskiém, z Oceanem Wielkim i morzem Ochockiém; na południe z kanałem Kompara, oddzielającym rossyjskie wyspy Kurylskie od japońskich, z morzem Ochockiém, z cesarstwem Chińskiém, Turkestanem i morzem Kaspijskiém, jako też z królestwem Perskiém, Turcyją azyjatycką i morzem Czarném; na zachód z morzem Czarném, z przesmykiem Jenikalskim, morzem Azowskiém i Rossyją Europejską.

Azyja turecka, ob. *Azyja* i *Turcyja.*

Azyjatyckie kościoły. Religija chrześcijańska prędko się rozszerzyła po całej Azyi. Na soborze bowiem Chalcedońskim w r. 451 odbytym, było 520 biskupów wschodnich, a z samej Azyi Mniejszej 190. Patryjarchat konstantynopolitański obejmował w Azyi dwie dyjecezyje, to jest: pontycką i azyjatycką. Pierwszą składało 13 prowincyj, to jest: pierwsza, druga i trzecia Kappadocyja; pierwsza i druga Armenija; pierwsza i druga Galacyja, Pontus Polemonijakus, Helenospontus, Paflagonija, Honorias, pierwsza i druga Bitynija. Dyjecezyja azyjatycka także 12 prowincyj liczyła, których nazwy są: Azyja, Hellespontus, Frygija Pacatiana, Frygija Salutaris, Lidyja, Karyja, prowincyja Cykladow, pierwsza i druga Pamfilija, Pizydyja i Likaonija. Głównem miastem Kappadocyi była Cezarey; siedziba rzymskiego rządcy, a czasami nawet cesarza. Około roku 260 liczyła 400,000 mieszkańców. Biskup Cezarei miał wielką powagę. Wedle świadectwa ś. Grzegorza Nazyanzeńskiego, podlegało mu 50 kościołów. Drugiej Kappadocyi metropoliją była Tyana około Tauru. Tu pod Dyjoklecyjanem wielu chrześcijan poniosło śmierć męczeńską. Tyana jest także sławną z powodu synodu, który w roku 367 był w niej odbytym. Pod Justynijanem powstała w Kappadocyi trzecia metropolija w Mocesus, którą dla uczczenia cesarza nazwaną Justynijanopolis. Podlegało jej pięć biskupich stolic, a między niemi Nazyanzeńska wsławiona świętym Grzegorzem, doktorem Kościoła, który był wielkim mówcą, filozofem, teologiem i znakomitym poetą. W Armenii ogłosili Ewangeliję święci Apostołowie Bartłomiej i Tadeusz, z których ostatni króla Mezopotamii Abgara i jego lud nawrócił. Chrześcijanizm podupadły w tej prowincyi na początku IV wieku, rozpowszechnił na nowo święty Grzegorz, Oświecicielem zwany (*illuminator*). Po jego śmierci napadli Większą Armeniję Persowie i okrutnie prześladowali chrześcijan aż do roku 632, w którym ustąpili naciskowi Arabskich kalifów. W Małej Armenii pierwszą metropoliją była Sebasta, wsławiona krwią wielu męczenników pod Dyjoklecyjanem, Maxymijanem i Licynijuszem; a drugą Militene z 14 stolicami biskupiemi. Kościół armeński około 552 r. oderwawszy się od powszechnego, począł zostawać pod swym własnym naczelnikiem. Został on zarażony błędami Monofizytów czyli Eutychijanów, utrzymujących iż w Chrystusie Panu natura ludzka zginęła w naturze boskiej tak, jak np. kropla wody wpuszczona w szklankę wina. Około roku 541—578 rozszerzył je w Syryi i Armenii Jakób Baradai, od którego Eutychijanie nazywają się tu Jakobitami. Na czele Kościoła Armeńskiego stał dawniej Katolikos, mieszkający w klasztorze Etschmiadzin, u podnóża góry Ararat, i podlegało mu 42 arcybiskupów, od których zależało znowu po cztery lub pięć biskupstw. Po podziale Armenii przez Rzymian i Persów, powstał drugi Katolikos w Aghramar, na wyspie Wan-lee. Później utworzona została patryjarchalna stolica w Sis, w Cylicyi z 12 arcybiskupami dla kościołów w Kappadocyi, Syryi i Cyprze. Pod panowaniem Turcyi zostaje Ormijan do 1,500,000, z których największa część należy do kościoła Gregoryjańskiego. W Rossyi w r. 1839 było Ormijan katolików 29,700.

W Azyi rachują Armenów z Kościołem katolickim złączonych do 40,000, którzy się znajdują w Syryi, Mezopotamii, a szczególniej w miastach Aleppo i Mardin, które też są stolicami biskupiemi, zależącemi od stolicy patryjarchy. W Węgrzech, w Galicyi i Ziemi Siedmiogrodzkiej w roku 1841 znajdowało się Ormijan zjednoczonych 13,500, którzy zostają pod dwoma arcybiskupami, to jest: Lwowskim i Weneckim.—Mieszkańcy Galacyi pomiędzy chrześcijanami pierwszych wieków, znakomite miejsce zajmowali. Ewangelija została tu chętnie przyjęta, tak przez pogan jak i żydów. Święty Paweł napisał nawet do nich list. Metropoliją była Ancyra i miała pod sobą 9 biskupstw. W prowincyi Pontus Polemonijakus metropoliją była Neocezarea, i miała pod sobą 7 biskupstw. W prowincyi Helenopontus metropoliją była Amasea i miała pod sobą 7 biskupstw. W Paflagonii metropolija była w Gangre i miała pod sobą 5 biskupstw. W prowincyi Honorias metropoliją było Klaudyjopolis. W Bitynii opowiadał Ewangelię święty Piotr; w niej także nauczał i umarł ś. Łukasz, metropoliją była Nikomedyja, bogata w męczenników pod Dyjoklecyjanem, który w niej mieszkał. Ta metropolija miała pod sobą 17 biskupów, a druga w Nicei pięciu. W tej prowincyi była stolica aryjanizmu. — *Azyjatycka dyjecezyja* rozciągała się wzdłuż morza Egejskiego, i obejmowała okrąg dawnej Jonii. Metropoliją jej był Efez, stolica Azyi Mniejszej, siedziba prokonsula. Dawniej zaliczała się do pierwszych stolic chrześcijaństwa i zajmowała piąte miejsce, to jest: po Rzymie, Alexandryi, Antyjochii i Jerozolimie; bo w têm mieście święty Paweł Apostoł założył Kościół, i przez dwa lata tu nauczał; lecz przed nim nauczał tu już święty Jan Ewangelista. W czasach swego kwitnienia Kościół Efezki liczył 43 biskupstwa. Po soborze Chalcedońskim biskupi efezcy za znaczne trzy prowincyje przyłączone do patryjarchatu konstantynopolitańskiego, otrzymali głośny tytuł Exarchów. W prowincyi Hellespontus metropoliją było miasto Cyzykus. Po zajęciu Efezu przez Aryjanów, była nawet Primatem, który miał pod sobą 16 biskupich stolic. W prowincyi Frygii Pacatiana, metropoliją była Laodycea i miała pod sobą 35 biskupów, z pomiędzy których Kollosseński był później arcybiskupem, a nawet metropolitą. W prowincyi Frygii Salutaris metropoliją było Synnoda, i miała pod sobą 25 biskupstw. Jedném ze znakomitszych miast tej prowincyi było Hierapolis, gdzie apostoł Filip, który w niém nauczał, miał być pogrzebany. W tej prowincyi wedle świadectwa Laktancyjusza i Euzebijusza, mieszkańcy jednego miasta zostali spaleni dla tego, że się nie chcieli wyrzec chrześcijanizmu. Kościół tej prowincyi nie mało ucierpiał od Montanistów, Aryjanów i Macedonijanów. W prowincyi Lidyi metropoliją było miasto Sardes; kiedyś od niej zależało 25 biskupstw. Święty Jan między innemi Kościołami w swém Objawieniu wspomina o Kościele w Tyatyrze, który podobnie jak w Sardes i Filadelfii zostawał pod jego kierunkiem. W prowincyi Karyi metropoliją była Afrodyzyja i miała pod sobą 24 biskupstw, między którémi zasługuje szczególniej na wspomnienie Milet, do którego święty Paweł, udając się do Jeruzalem, zawezwał z Efezu starszych. W prowincyi Cykladów metropoliją był Rodos, od której zależało 28 biskupów. W roku 667 dostał się Rodos pod moc Saracenów, ale w roku 1309 przez rycerzy ś. Jana znów był odebrany. W prowincyi Licyi metropoliją była Mira i miała pod sobą 31 biskupów. W prowincyi Pamfilii w pierwszej części było metropoliją miasto Syd, i miało pod sobą 13 biskupich stolic: a w drugiej części metropoliją było miasto Pergee i miało pod sobą 22 biskupstwa. Ogłaszali tu Ewangelię święci Paweł i Barnaba. W prowincyi Pizydyi metropoliją było miasto Antyjochija; od niej zależało 24 biskupstw. Opowiadali tu Ewangelię śś. Paweł i Barnaba. W prowincyi Likaonii metropoliją było miasto Ikonijum, pomiędzy

16 biskupstwami tej prowincyi, Derbe i Listra były wsławione opowiadaniem ś. Pawła. Z Listry rodem był wierny jego towarzysz Tymoteusz, pierwszy biskup Efezu. Ś-ty Paweł napisał do niego dwa nauczające listy. Ś-ta Tekla, znana jako uczennica wielkiego apostoła, tu mieszkała. Do Iberyjczyków, którzy dawną Kolchidę zamieszkiwali, podług podań ludu, ś. Andrzej Apostoł miał zanieść światło wiary chrześcijańskiej; zdaje się jednak, iż dopiero za czasów Konstantyna przyjęli chrześcijańską wiarę. Wedle świadectwa Prokopijusza, we wszystkich czasach zachowywali do niej wielkie przywiązanie, pomimo ucisku ze strony Persów i Turków. Dyjecezyja Iberyi obejmowała także kościoły azyjatyckiej Albanii, gdzie śś. Bartłomiej i Judasz Tadeusz nauczać mieli. — *Patryjarchat Antyjocheński*. Antyjochija po Rzymie i Alexandryi była kiedyś najznakomitszém miastem w państwie Rzymskiem i stolicą Wschodu. Wyznawcom Jezusa Chrystusa naprzód tu nadano nazwę Chrześcijan, i Piotr święty, jak się zdaje, około roku 36 objął zarząd tego Kościoła. Biskup antyjocheński, w pierwszych zaraz wiekach, miał większą nawet powagę jak jerozolimski. Na początku IV wieku biskupi różnych prowincyj, na jakie był podzielony Wschód rzymski, uznali biskupa Antyjochii za swego metropolitę. Na soborze nicejskim przywileje jego, podobnie jak biskupów: rzymskiego i alexandryjskiego, zostały zatwierdzone; ale że antyjocheńskiemu biskupowi naznaczono trzecie miejsce, to jest po alexandryjskim, inni wschodni biskupi byli z tego niezadowoleni; rościli bowiem sobie prawo do pierwszeństwa przed alexandryjskim, a to dla tego, że wyznawcy Chrystusa Pana najprzód tu poczęli nazywać się chrześcijanami, i że święty Piotr przez lat siedm zarządzał tym Kościołem. Później kiedy biskupi konstantynopolitańscy zajęli pierwsze miejsce po rzymskim, z powodu że Konstantynopol stał się stolicą państwa, a biskupi miasta Jeruzalem ku końcowi IV wieku zostali uczynieni od Antyjochii niezależnymi, Antyjochija wiele straciła ze swej powagi. Być może że dla wynagrodzenia sobie tej straty, przybrali naprzód tytuł exarchów, a później patryjarchów; ale ten tytuł w roku 451 na soborze Chalcedońskim został także przyznany biskupom Kościoła rzymskiego, konstantynopolitańskiego, alexandryjskiego, antyjocheńskiego i jerozolimskiego. W Antyjochii wiele synodów odbyło się, a osobliwie w latach 253, 264, 269, 331, 334. W drugiej połowie Syryi, metropoliją była Apamea, od której założało 7 biskupich stolic. Do patryjarchatu Antyjochii należało w południowo-wschodniej części Azyi Mniejszej, pomiędzy Taurem i morzem Śródziemném 12 kościelnych prowincyj. Izauryja jest częścią Cylicyi. Jest w dziejach Kościoła znana z powodu soboru w roku 359 odbytego, którego biskupi wzięli udział w losie ś. Atanazego. Ta prowincyja pomimo niewielkiej swej rozległości, liczyła kiedyś 30 stolic biskupich. Metropolija była Seleucyja. Do tego patryjarchatu należały kościoły wyspy Cypru. Metropolija była naprzód w Konstancyi, a później w Arsinoe. W ogóle było dawniej w Cyprze biskupich stolic 15. Piątą i szóstą prowincyją tego patryjarchatu była Cylicyja. W pierwszej metropoliją był Tarsus, wsławiony urodzeniem ś. Pawła. Ta metropolija miała pod sobą 7 biskupich stolic. W drugiej zaś metropoliją było miasto Anazarbus i miała pod sobą 9 biskupstw. Do Fenicyi wreszcie przeszedł także chrześcijanizm. Dzieliła się dawniej na pierwszą i drugą. W pierwszej metropoliją był sławny Tyr. W jego okolice udawał się niekiedy Chrystus Pan i wiele ludu szło za nim. Tu także ś. Paweł przez dni siedm bawił i nauczał. Tu w roku 335 zebrał się sobór aryjański przeciw ś. Atanazemu. W liczbie 12 biskupich stolic tej prowincyi zasługuje na szczególną wzmiankę Sydon, któremu ś. Piotr dał biskupa. Drugiej Fenicyi metropoliją był Damaszek. Tu był nawrócony ś. Paweł. Między trzynastą biskupami tej prowincyi sławniejsze stolice były: Emesa, czasami

drugą metropoliją zwana, także sławna z swej okazałości Palmira i Kościół Saracenów, których część pod Walensem chrześcijanizm przyjęła. W Arabii, wreszcie się rozpowszechnił był chrześcijanizm. Podług niektórych, pierwsi śś. Paweł i Tomasz idąc do Indyj, opowiadali tu Ewangeliję. Metropoliją było w niej miasto Bostra, której podlegało 9 stolic biskupich. W Szczęśliwej Arabii liczono dawniej 35 biskupich stolic: a w Skalistej, która prawie cała przyjęła chrześcijanizm, była metropoliją Petra, do której należało 20 biskupich stolic. Arabija dawniej stanowiła czwartą kościelną prowincyję dyjecezyi antyjocheńskiej. Kwitnący stan Kościoła arabskiego niedługo trwał. Spory i kacerstwa powstały na jego łonie. Na północy rozszerzył się Eutychijanizm i Nestoryjanizm. W części południowej pomiędzy Homerytami, którym ś. Bartłomiej Ewangeliję opowiadał, także rozpowszechnili się Nestoryjanie, a później mahometanizm prawie wyniszczył chrześcijanizm. Zakony Dominikanów i Franciszkanów w wieku XIII usiłowały znów go przywrócić, i Klemens VI w r. 1346 minorytę Daniela mianował arcybiskupem Bostry. Arcybiskupowi Bostry podlegał biskup z Chrystopolis. Wiadomości o tych Kościołach sięgają do XV wieku. Postępu jednak chrześcijanizm nie brał, bo reformacyja odwróciła oczy od Wschodu. Małe ślady chrześcijanizmu pozostawały tylko w Suez, przy morzu Czerwonem, w Tor, Karan, Hauran i w Bosro. W roku 1840 propaganda rzymska znowu założyła tu missyje. Po prawej stronie Eufratu rozciągała się dawniej ósma prowincyja Eufratską zwana, liczyła 14 biskupstw, które zostawały pod arcybiskupem Hierapolitańskim. Po lewej zaś stronie Eufratu leżała dziewiąta prowincyja Osroene, której metropoliją była Edessa i od niej zależało 12 biskupstw. Pomiędzy tą prowincyją i Tygrem rozciągała się Mezopotamija, dziesiąta prowincyja; metropoliją jej była Amida, od której zależało 12 biskupich stolic. Aż do r. 1176 mieszkał w Amidzie Jakobitów także patryjarcha, później Michał Wielki przeniósł swą stolicę do Mardin. W Palestynie pod pierwszą metropoliją cezarejską liczył dawniej chrześcijanizm 36 biskupstw; pod drugą metropoliją w Scytopolis 21, a pod trzecią w Petra 14. Dla uzupełnienia historyi rozszerzenia się chrześcijaństwa w Azyi, przydaję początek i rozszerzenie się znaczniejszych sekt chrześcijańskich. Chrześcijanie Chaldejscy: Nestoryjusza patryjarchy konstantynopolitańskiego nauka, który w Chrystusie Panu przypuszczał dwie osoby i twierdził, że Maryja nie powinna się nazywać Bogarodzicą *Theotokos, Deipara*, ale *Christotokos, Christipara*, na soborze efezkim roku 431 została potępiona, ale wyrokowi soboru wielu biskupów nie chciało się poddać. Surowe prawa, jakie przeciw Nestoryjanom wyszły, i zamknienie ich szkoły w Edessie, było powodem że się przenieśli do Persyi i nazwali się chrześcijanami Chaldejskiemi, już dla odróżnienia się od prawowiernych, których nazywano Melchitami albo Cesarskiemi dla tego, iż przyjęli kanony soboru chalcedońskiego, zwołanego w roku 451, już że zamieszkali tę część Persyi, która się dawniej Chaldeą zwała. Sekta ta mocno się rozszerzyła, bo historycy kościelni wyliczają do 90 jej biskupstw znanych, i 56 których metropolije są nieznane. Katolikos chrześcijan chaldejskich mieszkał w dawniejszych czasach w Seleucyi nad Tygrem; później, kiedy na rozkaz kalify Almansora został wybudowany Bagdad a Seleuccyja i Ktezyfon zburzone, począł mieszkać w klasztorze w Bagdadzie.—Drugą sektą, która się po roku 451 czyli po soborze chalcedońskim znacznie w Azyi rozszerzyła, są Eutychijanie, inaczej zwani Monofizytami, od *monos* jeden i *physis* natura, bo w Chrystusie Panu jednę tylko naturę przyznawali, inaczej jeszcze Jakobitami, od Jakóba biskupa Edessy, który około roku 541, błędy Eutychesa rozpowszechniał. W czasie swego kwitnienia miała biskupstwa w Aleppo, Amidzie, Anazarbie, Apamei, w Cezarei kappadockiej,

Cyprze, Damaszku, Dara, Edessie, Emesie, Jeruzalem, Mabug nad Eufratem, w Malacyja w Armenii, w Marda w Mezopotamii, w Samosacie, Smyrnie, w Tarsie. W ogóle 105 biskupstw tej sekty doszło do dzisiejszej wiadomości, z których 68 zostawało pod patryjarchą a reszta pod mafrianem czyli prymasem. Patryjarcha mieszkał w Antyjochii a okrąg jego rozciągał się po Syryi, Cylicyi i Mezopotamii. Prymas zaś mieszkał w Mosul i do niego należały biskupstwa leżące w Chaldei, Assyryi i w najodleglejszych stronach Mezopotamii. Podlegał on patryjarsze Antyjochii. Islamizm dosyć prędko liczbę tej sekty zmniejszył, a w XIII wieku już tylko w niektórych miastach istniała. W ogóle Kościół Grecki z sektami liczył dawniej od 830—850 biskupich stolic. Wszystkie Kościoły azyjatyckie pierwiastkowo zostawały w jedności z Kościołem rzymskim, później jedne po soborze efezkim (431), drugie po chalcedońskim (451), a trzecie po roku 1054 pooddzielały się. W miarę jak w Azyi robił postępy mahometanizm, zmniejszał się chrześcijanizm. Biskupi rzymscy starali się podtrzymać go i odłączonych na nowo do jedności zwrócić. Pracowali nad tém szczególniej w XIII wieku Dominikanie i Franciszkanie. Z jaką dzielnością i w jak obszernym zakresie pracowali wspomnieni zakonnicy, pokazuje się to najlepiej z napisu listu Innocentego IV, z dnia 23 Lipca 1252 roku, do kochanych synów z zakonu Kaznodziejskiego, pracujących w krajach Saracenów, Pogan, Greków, Bulgarów, Kumanów, Etyjopów, Syryjczyków, Iberyjczyków, Alanów, Chazarów, Gotów, Cykochów, Rusinów, Jakobitów, Nubijczyków, Georgianów, Armenów, Indyjan, Mosulów, Tatarów, Hungarów i chrześcijan pojmanych w Tartaryi. Z listów także Klemensa IV, Mikołaja III, Mikołaja IV, Jana XXII, Grzegorza IX i Marcina V, daje się widzieć, że w wieku XIV i XV Dominikanie przedarli się do wspomnionych krajów, i w tych czasach wiele kościołów łacińskich pozakładano w Azyi, i tak Kościół Kambolu, wedle podobieństwa do prawdy, Pekinu, był metropoliją kościołów łacińskich Azyi wschodniej. Znany jest szereg 14 jego arcybiskupów, to jest od 1272 — 1485 roku. Kościół w Kataj, wspomniany pod rokiem 1323 przez Marco Polo, był w północnych Chinach, a podług innych w Tartaryi, albo tam gdzie się mur chiński poczyna. Inny Kościół w okręgu Kataj w Armelech, około roku 1338 — 1342 jest wspomniany. O kościele łacińskim w Tigranocerta, przez którą Niebuhr i Tavernier rozumieją dzisiejszą Schikaran w Armenii, jest wzmianka od roku 1318—1425 roku. W Tyflisie, w dzisiejszej Georgii, Dominikanie mieli klasztor jeszcze przed rokiem 1240 i od 1318 do 1470 roku, jest dość częsta o nim wzmianka. Kościół w Colombo na wyspie Ceylan, zostawał pod arcybiskupem z Soldonia. Jest o nim wzmianka około roku 1321 i został wsławiony krwią swych męczenników. Druga sufraganiją arcybiskupa z Soldonia było biskupstwo założone w roku 1329 w Semiskato w Korasanie przez Jana XXII. Kościół w Diagorgona w Persyi został założony 1329 roku. Jest o nim wspomnienie aż do 1524 roku. Kościół w Tauris w Persyi założony roku 1329. Jest o nim wzmianka aż do 1450 roku. W Medyi został założony Kościół łaciński w Salamas ku wschodowi od Niniwy. Jest o nim wzmianka w latach 1402 i 1460. Kościół ś. Tadeusza obejmował arcybiskupstwo łacińskie Moku w Armenii i do niego należały biskupstwa Auhar, Hoi, Jormi, Marabo i Salmasta: jest o nim wzmianka około 1321 roku. O kościele w Nawarzan, w Babilonii, niedaleko Bagdadu, jest wzmianka pod rokiem 1341 w liście papieża Benedykta XII. Arcybiskupstwo Diatager w Persyi, jest znane z jego arcybiskupa Gerharda de Monte-Pessulano pod rokiem 1322. O Kościele łacińskim w Bassorze, na południe od połączenia się Eufratu i Tygru w Arabii pustej, jest wzmianka około 1363 r., a w Ispahanie, w Persyi, był znakomity kościół, któ-

rym zarządzali łacińscy biskupi i jest o nim wzmianka aż do roku 1783. Arcybiskupstwo Bagdadu istniało pod kalifami do roku 1648. W XIV wieku istniało biskupstwo łacińskie w Marakka, ku południowi od Kaspijskiego morza, pomiędzy Partyją i Hirkaniją. To biskupstwo było założone około roku 1320. Wiary godne wiadomości są o nim do roku 1375. W Noxuana w Armenii od roku 1300 mieszkał arcybiskup łaciński. Le Quien podaje wiadomości o 35 arcybiskupach, którzy tu żyli aż do 1732 r. Nawet na wyspę Nifon i do stolicy Japonii Yeddo, i na zachodnią wyspę Oki, w XIV wieku dostał się katolicyzm. O biskupstwie Ochia jest wzmianka pod rokiem 1342.—Liczba kościołów Azyi złączonych z Kościołem rzymskim, pod nazwami patryjarchatów, arcybiskupstw, biskupstw i wikaryjatów, wynosi dzisiaj 38. Patryjarchat *Jerozolimski*. Pierwszym biskupem jerozolimskim, jak wiadomo z Dziejów Apostolskich, był święty Jakób Apostoł. Przez nader długi czas biskupi tej stolicy byli tylko tytularni, i przy swej stolicy nie mieszkali; od lat kilku dopiero zanominowany Walerga, udał się do Jerozolimy, lecz dla uniknienia zatargów obrał sobie mieszkanie w Betlehem i założył tam seminaryjum z rodowitych chrześcijan Arabów. Od wielu wieków słynie w Jeruzalem klasztor, który liczy do 50 zakonników Franciszkanów. Oprócz Jerozolimy istnieją jeszcze klasztory franciszkańskie w Betlehem, Nazaret, Jaffa, w Roma i świętego Jana na puszczy. Są także klasztory w Saida, Bejrucie, Laryssie, Tripolis, Damaszku, Aleppo, na Libanie i t. d. — Kościół *Maronitów*. Lud Maronitów mieszka w paszaliku Tripolis i na Libanie pomiędzy Nazairis na północ i Druzami na południe; zajmuje cały Kesrauan, wynosi w tej okolicy do 150,000 mieszkańców. Kiedy Arabowie napadli na Syryję, wówczas Józef książę Bejblos z swemi poddanemi schronił się pomiędzy góry Libanu i tu osiadł. Maronici zostali podbici przez Turków, ale w roku 1842 otrzymali naczelnika ze swego narodu. Wzięli nazwisko od Jana Marona zakonnika, który w drugiej połowie VII wieku żył i był ich duchownym naczelnikiem. Mieli oni dawniej 18 arcybiskupstw i biskupstw, ale zarażeni byli błędami Monotelitów, to jest: jednę tylko wolę uznawali w Chrystusie Panu. Nareszcie wyrzekli się swych błędów około roku 1182 i połączyli z Kościołem rzymskim. Stanowią oni najznakomitszą część Kościoła katolickiego w Azyi. Liczba wszystkich wiernych tego obrzędu wynosi do 500,000; mają oni do 200 parafij, 320 kościołów, 500 kapłanów. Ponieważ są z powodu wychodztwa rozproszeni po znacznej części Azyi, na wyspie Cyprze i w Konstantynopolu; dla tego pozakładano dla nich arcybiskupstwa w Aleppie, Damaszku, w Tarablus, Bejrucie, Sydonie, Kopolis, w Cyprze i biskupstwo w Eden i Gibail. — Kościół *Melchitow*. Już wyżej wspomniano, że Melchici po hebrajsku, a po polsku Cesarscy, nazywali się najprzód ci, którzy przyjęli kanony soboru chalcedońskiego, przez Marcyjana cesarza, za pozwoleniem biskupa rzymskiego zwołanego; odrzucali oni zarówno tak błąd Nestoryjusza jak i Eutychesa. Później Kościół ten odłączył się od rzymskiego. Rzym zmuszony został robić ustępstwa, każdemu narodowi dał własnego patryjarchę ze swego narodu, i dozwolił zachować swoje obrzędy o ile te dawały się pogodzić z dogmatem, i tak to powstał Kościół Melchicki, to jest, Kościół Greków, co powrócili do jedności. Liczba ich dochodzi do 50,000. Rozrzuceni są po rozmaitych miastach. Mają dwanaście biskupstw i dwa wikaryjaty, jako to w Aleppo, Bejrucie, Tyrze, Sydonie, Akrze, w Bosra, Zahelet, Balbek, w Damaszku, Kairze i t. d. Podlegają patryjarsze antyjocheńskiemu, który mieszka w Damaszku. — Kościół *Syryjski* podobnie jak Maronitów i Melchitów, bierze swą nazwę nie od miasta, ale od narodu. Ojcom Kapucynom w roku 1646 udało się część Euty-

chijanów czyli Jakobitów połączyć z Kościołem Rzymskim. Andrzej Achigijan był ich pierwszym patryjarchą w Aleppo. Liczba ich w tém mieście dochodzi do 5,000, a wszystkich do 30,000. Mają biskupów w Rabek, Homs, Mossul i w Mardin, którzy podlegają patryjarsze mieszkającemu w Aleppo. — Kościół *Chaldejski.* Z sekty Nestoryjusza, co tak wielką część Azyi zaraziła, Kościół Katolicki Chaldejski z niemałym wyszedł blaskiem w roku 1830. Wedle bowiem świadectwa Couperie, biskupa Babilonu, liczono do 150,000 wiernych pomięszanych i rozrzuconych pomiędzy Mahometanami i różnemi chrześcijańskiemi sektami w onych stronach, co za czasów Noego po potopie były drugą kolebką rodu ludzkiego. Ale po wspomnionym roku zaraza, cholera, i domowa wojna wyniszczyły ludność katolicką tak dalece, iż w naszych czasach liczy zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy. Ponieważ pozostała część ma do 100 kapłanów i 90 kościołów, spodziewać się więc należy, że się znowu znacznie powiększy.— Kościół *Armeński.* Ormijan liczą do 1,200,000 w Turcyi azyjatyckiej, do 60,000 w Persyi i do 6.000 na Kaukazie i w Georgii, gdzie pomiędzy 390,000 mieszkańcami połowa jest Ormijan. Armeński katolicki Kościół obejmuje do 40,000 wiernych tego narodu, mieszkających osobliwie w Syryi, Mezopotamii i w innych miastach wschodnich, a osobliwie w Mardin i Aleppo: w ostatnim jest ich do 4,000 i mają około 100 kapłanów. — Apostolski wikaryjat w *Aleppo.* Aleppo przed rokiem 1822 było trzeciém miastem w państwie Ottomańskiém, pod względem wielkości i ważności. Liczyło przeszło 200,000 mieszkańców. Nazywano je nową Palmirą. Wszystkie mocarstwa miały tu swych konsulów. Lecz podwójne trzęsienie ziemi, to jest w latach 1822 i 1823 znacznie je uszkodziły i liczbę mieszkańców zmniejszyły do 120,000. Wikaryjat apostolski w Aleppo obejmuje do 2,000 mil kwadratowych. Rozciąga się po Fenicyi i Syryi. W tym wikaryjacie poosiadali w różnych miejscach Franciszkanie, Kapucyni, Jezuici, Lazaryści, albo kapłani ś. Wincentego i Karmelici. Liczba wiernych obrządku łacińskiego wynosi przeszło dwa tysiące, z których 1,000 mieszka w Aleppo. W roku 1845 był biskupem Franciszek Willardel z zakonu ś. Franciszka, który miał pod sobą 36 kapłanów z tegoż zakonu. — Biskupstwo *Babilońskie* albo *Bagdadzkie.* Miasto Babilon było niegdyś stolicą Chaldei i Babilonu. Urban VIII w roku 1630 założył tu biskupstwo i dał mu tytuł od dawnej Wschodu stolicy Babilonu. Okrąg tego biskupstwa, z którym dotąd był połączony zarząd biskupstwa Ispahanu i następnie poruczone staranie pasterskie nad całą Persyją, rozciąga się szczególniej po dawnej Assyryi i Mezopotamii. Z godnością biskupa Babilonu jest także połączony tytuł pełnomocnika stolicy apostolskiej nad kościelną głową Chaldejczyków. Biskupem, podług fundacyi, powinien być Francuz. Liczba wiernych obrządku łacińskiego w r. 1845 wynosiła do 1,200. Posługę duchowną czyni im około 30 zakonników, to jest w Bagdadzie Karmelici bosi, w Mosul Dominikanie, w Mardin, Diarbekir i Orfa Kapucyni, w Tauris w Persyi Lazaryści, a w Ispahanie od kilku lat odprawiają missyje ormijańscy kapłani, którzy zamierzyli sobie odłączonych Ormijan przywieść do jedności z Kościołem rzymskim. Dschulfa, ormijańskie przedmieście Ispahanu, liczyło katolików do 500, lecz zaraza i wojna tak dalece ich zmniejszyła, iż w roku 1832 liczba ich spadła do 200. — Apostolski wikaryjat *Agra* obejmuje północno-zachodnią część Indyj, okrąg kilku tysięcy mil kwadratowych. Za czasów księży Jezuitów, Agra w swych murach liczyła do 25,000 katolików, a dzisiaj cały wikaryjat ma tylko 8 lub 9 tysięcy, z których połowa mieszka w stolicy. W roku 1845 był jej biskupem Antonin Pezzoni, z zakonu Kapucynów, miał suffragana i 12 księży. — Apostolski wikaryjat *Awy* i *Pe-*

gu, albo państwa Birmanów, obejmuje zachodnią część półwyspu Zagangeskiego. Był powierzony ojcom Barnabitom, i pierwszy ojciec Chalchi z tego zakonu rozpoczął szereg wikaryjuszów apostolskich. Wielka odległość tego kraju od Europy i zamięszania czasowe po śmierci apostolskiego wikaryjusza Montegozza, zatarły nawet w pamięci ten wikaryjat aż do roku 1830, w którym na nowo posłano apostolskich pracowników, bo już tylko jeden kapłan całą tę winnicę uprawiał. W roku 1841 Ignacy Stork, z zakonu ś. Benedykta, missyjonarz w mieście Moulmain, wybudowaném przez Anglików, i liczącém 20,000 mieszkańców, a do 3,000 katolików, został zanominowany na apostolskiego wikaryjusza; ale już przed dwoma laty towarzystwo Oblatów Najświętszej Panny z Turynu, rozpoczęło missyje w Awie i Pegu, i utrzymuje tu 10 kapłanów, a wszystkich swych członków 18. Liczba wiernych w tym wikaryjacie wynosi przeszło 6,000.—Apostolski wikaryjat *Bombaju*, rozciąga się od środkowego punktu, do brzegów naprzeciw leżących ku wschodowi i zachodowi i obejmuje wyspę Salsettę, liczącą do 20,000 wiernych; Surata, handlowne i wielkie miasto, bo liczy 400,000 mieszkańców; Daman, mające do 7,000 wiernych. W ogóle wikaryjat ten liczy do 70,000 tysięcy wiernych. Początek jego sięga do roku 1720, w którym Karmelici bosi kongregacyi włoskiej, przyjęli obsługę duchowną czterech parafij w tém wielkiém i handlowném mieście.— Arcybiskupstwo *Kalkuckie*. Prowincyja Bengal, której Kalkutta jest stolicą, była naprzód odwiedzana przez Jezuitów, później przez portugalskich Augustyjanów i składała część biskupstwa Meliapur, założonego w roku 1606. W roku 1834 otrzymała własnego apostolskiego wikaryjusza, a w roku 1843 została podniesiona do godności metropolii. Liczba wiernych tego arcybiskupstwa, w którego granicach mieszka do 10 milijonów, wynosi 30,000, z których 15,000 w samej stolicy. Szereg arcybiskupów otworzył Józef Karew, i w roku 1845 miał do pomocy 18 kapłanów. — Arcybiskupstwo *Goa*. Goa miasto Indyi, w dawnym Bedijapur, na wybrzeżu Malabaru, wielka i ludna kiedyś stolica, była prymacyjalnym Kościołem Indyj zatwierdzonym przez papieża Pawła IV. Miała ona wielkie seminaryjum, z którego mnóstwo ewangelicznych robotników wychodziło; później z powodu zamięszań w Portugalii, było pozbawione nawet wyższego pasterza, i dopiero przed kilku laty znowu zostało nim opatrzone, w osobie Józefa da Silva Torres, z zakonu ś. Benedykta. Arcybiskupstwo to liczy do 190,000 tysięcy wiernych i 300 kapłanów. — Apostolski wikaryjat *Madras*, w Indyjach angielskich z tej strony Gangesu, na wybrzeżu Koromandel, składał dawniej, podobnie jak Kalkutta część biskupstwa Meliapur, założonego w roku 1606, które obejmowało okrąg będący niegdyś zakresem działania ś. Tomasza apostoła. Dzisiaj wikaryjat Madras obejmuje okrąg ziemi, liczący kilkanaście milijonów mieszkańców i do 100,000 katolików, z których 10,000 jest w stolicy. W stosunku do rozległości swojej, w roku 1845 było bardzo mało kapłanów, bo tylko 24, a 16 stacyj najważniejszych było nieobsadzonych. — Apostolski wikaryjat *Pondichery* i *Madura*. Pondichery jest miastem Indyj francuzkich na wybrzeżu Carnatic; wikaryjat ten składa się z dwóch części, to jest, z Pondichery i Madury. Pierwsza jest obsługiwana przez 25 kapłanów ze zgromadzenia missyj zagranicznych i liczy do 80,000 wiernych; a druga przez dwudziestu pięciu Jezuitów i liczy do 150,000 przeszło katolików. Stolicą pierwszej części jest miasto Pondichery, a drugiej Trichinopoli i mają w sobie do 10,000 wiernych. — Wikaryjat apostolski *Ferapoly*, jest częścią południowych Indyj jego okrąg stanowią zachodnie brzegi przednich Indyj i jest znany pod nazwą Malabaru. Od dawnych czasów zamieszkiwali te brzegi chrześcijanie za-

rażeni błędami Nestoryjusza i Eutychesa. Przygotowani przez ś. Franciszka Xawerego, powrócili na łono Kościoła powszechnego, w roku 1596. Dyjecezyje Cochin i Cranganor największą ich część na swe łono przyjęły. Kiedy panowanie w tym kraju Portugalczyków ustąpiło panowaniu Hollendrów, staranie o tej części owczarni Chrystusowej zostało poruczone Karmelitom bosym. Apostolski wikaryjat Ferapoly, po zniesieniu w roku 1834 dyecezyj Cochin i Cranganor, rozciąga się po całym wybrzeżu Malabaru i liczba wiernych wynosi przeszło 180,000, między któremi 100,000 obrządku syryjskiego, a 80,000 obrządku łacińskiego. Pierwsi mają do 400 kapłanów. W roku 1845 biskupem tej owczarni był Franciszek Xawery od świętej Anny, obdarowany pallijuszem za swoje zasługi we względzie Kościoła indyjskiego. — Apostolski wikaryjat *Cejlon* był częścią biskupstwa Cochin, ustanowionego w roku 1592, które zostało zniesione w roku 1834, z powodu, iż się tu chciało usadowić odszczepieństwo. Wyniesienie wyspy Cejlon, gdzie się liczba wiernych od kilku lat znacznie pomnożyła, do godności apostolskiego wikaryjatu, nastąpiło w roku 1836. Wikaryjat Cejlonu liczy dzisiaj do 200,000 wiernych, 256 kościołów i około stu kapłanów ze zgromadzenia świętego Filipa Neryjusza. Teraźniejszy biskup mieszka w Colombo, które ma mieszkańców 50,000, a katolików do 30,000. W roku 1812 Baptyści założyli tu swe missyje, w roku 1814 przybyli Metodyści, a w 1816 r. angielskie towarzystwo do rozszerzenia chrześcijańskiej wiary. W roku 1801 protestanci liczyli tu 170 kościołów i 343,000 wyznawców. — Apostolski wikaryjat wschodniego królestwa *Syjamu*. Ludwik XIV król francuzki przyczynił się niemało do rozszerzenia chrześcijańskiej religii w tym kraju. Apostolski wikaryjat w Syjam wiele znakomitych ludzi liczył, z których Spirydyjon Florent szczególniej zasługuje na wspomnienie: podczas bowiem zaburzeń w Europie prawie przez pół wieku, zapomniano zupełnie o tak odległym Kościele; kiedy więc w tym czasie jego współpracownicy powymierali, on tylko jeden w tej winnicy pracował. W roku 1845 wikaryjuszem apostolskim wschodniego Syjamu był Jan Chrzciciel Pallegoix, którego wspierało 10 kapłanów, w części francuzkich, a w części rodowitych Syjamczyków. — Apostolski wikaryjat zachodniego królestwa *Syjamu*, powstał z założonego w r. 1592 biskupstwo Malakki, a zniesionego w roku 1834. Obejmuje dzisiaj miasto Bankok, i wyspy Pulo Pinang, Singapore, Malakkę i kraj Karyjanow. W roku 1845 biskupem był Hilarius Paweł Courvezy i mieszkał na wyspie Pulo Pinang, liczącej do 2,000 wiernych, gdzie jest także główne seminaryjum dla wschodnich missyj. Wikaryjat ten liczy do 7,000 wiernych i 10 kapłanów. — Apostolski wikaryjat *Kochinchiny*. Ma do 2,000,000 ludności, a do 80 tysięcy chrześcijan. Wierni w tym kraju w różnych czasach na srogie prześladowania byli wystawieni, a i dzisiaj więzienia nimi są zapełnione; lecz zdaje się, że wojska z Francyi i Hiszpanii w roku zeszłym posłane zmuszą tego kraju władzę do zaniechania dalszych prześladowań. Na czele tej części wiernych znajduje się biskup Teodor Cuenot i do 30 kapłanów. — Apostolski wikaryjat wschodniego *Tonkinu*, prowincyi państwa Anamu w Indyjach za Gangesem. Światło Ewangelii zabłysło w tym kraju w pierwszej połowie XVII wieku i w przeciągu lat trzynastu, to jest od roku 1626 do 1639 liczba wiernych doszła do 82,000. Rozległość tego wikaryjatu i znaczna liczba wiernych po nim rozrzucona, spowodowała rozdzielenie jego na dwa Kościoły, i od r. 1659 Kościół Tonkinu dwoma zawsze biskupami był opatrzony. Wschód Tonkinu poruczony został staraniom księży Dominikanów. Obadwaj ostatni biskupi, to jest: Delgodo, wikary apostolski, i Henarez koadjutor jego, ze wspomnionego zakonu, śmiercią męczeńską w czasie krwawego prześladowania za-

kończyli życie. Kościół Tonkinu przez śmierć swych pasterzy nie został osierocony, bo mu wkrótce potém papież posłał ich następców w osobach Hermosilla i Ximono. Liczba katolików we wschodnim Tonkinie w roku 1845 wynosiła do 160,000. — Apostolski wikaryjat zachodniego *Tonkinu*, zakwitnął był najpiękniej pomiędzy trzema wikaryjatami państwa Anamu. W swych pracach był wspierany przez 90 kapłanów, pomiędzy którémi 80 było krajowców. Liczba wiernych dochodziła do 200,000. Zakonników liczono w przeszło 20 klasztorach do 500. Prześladowanie, które w roku 1833 Minh-Menh wzniecił i które po jego śmierci dalej się ciągnęło i prawie dotąd trwa, przypomina czasy Decyjuszów i Dyoklecyjanów. W roku 1845 wikaryjuszem Kościoła zachodniego Tonkinu był Andrzej Retord (*). — Apostolski wikaryjat chińskich prowincyj *Chansi* i *Chensi* powstał w XVII wieku, kiedy po roku 1618 mnóstwo opowiadaczy Ewangelii z rozmaitych zakonów udało się do tego wielkiego kraju. Powierzony był Franciszkanom głównie, liczy do 40,000 wiernych, którym posługę duchowną czyni 24 kapłanów, pomiędzy którymi 7 z zakonu ś. Franciszka. — Wikaryjat apostolski *Fo-kien* obejmuje część państwa chińskiego, najdalej ku wschodowi posuniętą i wyspę Formozę. Dominikanie hiszpańscy, z klasztorów znajdujących się na wyspach Filipińskich zajmują się duchowną uprawą tej części winnicy Chrystusa Pana. Wikaryjat Fo-kien w roku 1845 liczył do 40,000 wiernych, z których w Fu-gan, zwyczajnej siedzibie biskupa mieszka do 2,000. — Apostolski wikaryjat *Hu-kuang*. Nauka Jezusa Chrystusa nietylko brzegi Chin oświeciła, ale nawet przedarła się do ich środka. Prowincyja najbardziej środkowa Hu-kuang ma katolickiego biskupa. Apostolski wikaryjat Hu-ku-ang był wprzód częścią wikaryjatu Chen-si i dopiero od lat dwudziestu został odłączony i obejmuje kilka tysięcy mil kwadratowych, na których mieszka do 6,000,000 niewiernych i do 30,000 wiernych, którym duchowną posługę czyni 20 kapłanów, pomiędzy tymi 6 z zakonu reformatów. — Apostolski wikaryjat *Lea-tong* i *Mandżurski*. Już więcej jak przed stu laty kraje środkowej Azyi leżące ku północy od Pekinu. były odwiedzane przez missyjonarzy katolickich i liczyły niemało wiernych. Ale niezmierna odległość tych krajów od Europy i trudności towarzyszące opowiadaniu Ewangelii w Chinach i przyległych im krajach, przez długi czas stawały na przeszkodzie, i dla tego Lea-tong i Mandżuryja, liczące do 5,000 wiernych, składały część biskupstwa Pekinu aż do r. 1839. Kongregacyja missyj zagranicznych w Paryżu, wzięła pod swoję opiekę obiedwie wspomnione prowincyje; w roku 1839 dla obódwu został założony nowy wikaryjat i przy końcu 1840 roku Emmanuel Verolle na biskupa poświęcony, udał się do swej trzódki, która już od lat pięciu żadnego kapłana nie widziała. — Biskupstwo *Macao*. Miasto Macao od roku 1580 należące do Portugalczyków, liczy do 30,000 tysięcy Chińczyków, 5,000 Portugalczyków i 500 różnych Europejczyków. Biskupstwo Macao założone w XVII wieku przez Innocentego XII obejmuje jeszcze prowincyje Kuan-tong, Kuan-si, wyspę Hainan i miasto nader handlowe Kanton, mające do 500,000 ludności. Biskupstwo Macao liczy dzisiaj

(*) Chrześcijanizm wcześnie został do Chin zaniesiony przez Nestoryjanów, czyli chrześcijan chałdejskich. Z napisu znalezionego w Sing-han-fu, w prowincyi Xom-si, wyprowadzają, że był tam znany w roku 639. Był wtedy edykt cesarski, dozwalający chrześcijanom wolność wyznania, wydany. Że był znany w wieku IX, poświadcza to wielu pisarzy arabskich. Jan, Paweł, Subchalijan i Jaballaha, są wspominani jako żarliwi opowiadacze Chrystusa. Abulfardź świadczy o dziesiątym wieku; Marco Polo i inni o następnych. Pewną z nich jest rzeczą, że w Sing-han-fu mieszkali biskupi. Później o Chinach niesłyszano, aż póki Portugalczycy w roku 1511 nie osiedlili się w Goa.

do 40,000 wiernych. W biskupiej stolicy 5,000, a między tymi 600 Chińczyków, na wyspie Hainan do 200. W roku 1845 biskupem Macao był Mikołaj Rodriguez Pereira de Borja. Kapłani ś. Wincentego z Pauli mają tu instytut wychowania i trzech jest prokuratorów dla missyi chińskich, a księży w obrębie dyecezyi do 40. — Apostolski wikaryjat *Mongolii* powstał w roku 1839, dla przyjścia w pomoc biskupowi Pekinu, poruczony uprawie kapłanów ś. Wincentego z Pauli. Jan Mouly pierwszy rozpoczął szereg biskupów mongolskich. Główném miejscem wikaryjatu jest Siwan, gdzie piękny kościół został wystawiony. Znajduje się tu do 700 wiernych; szkoła utrzymywana przez Lazarystów i ztąd światło Ewangelii ma się rozejść po wschodnio-środkowej Azyi. W roku 1845 liczba Mongołów pozyskanych Kościołowi katolickiemu wynosiła do 10,000.— Biskupstwo *Nankinu*, założone przez Innocentego XII, rozciąga się po prowincyjach Kiang-non i Ho-nan. W r. 1845 liczyło około 60,000 wiernych.—Biskupstwo *Pekinu*, w tym samym czasie co i Nankinskie założone. Obejmuje teraz tylko prowincyję Pe-Tche-Li, a prowincyja Chang-Tong albo Xan-tung została oddana pod administracyję biskupa Nankinu. W Pekinie, w roku 1845 było wiernych do 1000. Przyczyną tak małej liczby jest nie tyle wstręt Chińczyków ku prawdzie, jak raczej bojaźń ucisku, bo w czasie słynienia zakonu księży Jezuitów Pekin liczył wiernych do 20,000. W r. 1845 był administratorem Pekinu Jan de Franca Castro Moura i pod swym zarządem miał do 3,000 katolików.— Apostolski wikaryjat *Sut-hu-en* obejmuje prowincyję chińską tego imienia. Towarzystwo missyj zagranicznych w Paryżu posyła tam pracowników. Pomimo srogich prześladowań w latach 1814 i 1815 Kościół rozszerzał się tu niemal co dzień, i w r. 1840 liczył do 50,000 wiernych. W tym jednym roku przyjęło Chrzest ś. dorosłych 484, a 322 gotowało się do przyjęcia go. W czterech latach, to jest: od r. 1839 do 1842, podług wiary godnych podań, 60,000 dzieci ochrzczono w niebezpieczeństwie śmierci, z których największa część umarła. Pracuje w tej prowincyi, oprócz wikaryjusza biskupa i jego koadjutora, jeszcze do 40 kapłanów, w części Francuzów, a w części rodowitych Chińczyków. — Apostolski wikaryjat *The-kiang* i *Kiang-si*, założony w roku 1838 i liczący przed kilkunastu laty do 10,000 wiernych, obejmuje dwie prowincyje państwa chińskiego tegoż imienia, leżące we wschodniej jego części. Kraj ten został powierzony zgromadzeniu świętego Wincentego, które w naszych czasach, w państwie chińskiém, gdzie ma do 60 kapłanów, mocno rozwija swoję działalność. — Apostolski wikaryjat *Jun-Nam*. Ogromna rozległość wikaryjatu Sut-chu-en była powodem, że w r. 1840 został założony nowy wikaryjat Jun-Nam. Liczba wiernych tego wikaryjatu, leżącego ku południowo-zachodniej stronie Chin, jest jeszcze mała i w roku 1845 nie przechodziła 5,000. — Apostolski wikaryjat w *Korea*. Stowarzyszenie kapłanów missyj zagranicznych wzięło Koreę pod swoję opiekę, i w roku 1834 Bartłomiej Bruguiere został zanominowany na wikaryjusza Korei, po którego odwadze, żarliwości i silnym wieku wiele się spodziewano; ale umarł wprzód zanim Kościół Korei miał szczęście ujrzeć go i powitać jako swego pasterza. Na jego więc miejscu w roku 1836 zanominowany Wawrzyniec Maria Jambert, przybywszy szczęśliwie do Korei, dał o niej następne wiadomości. King-Ki-Tao główne miasto liczy wiernych do 1,000, a 300 w letnich miesiącach roku 1838 przed swym nowym pasterzem odprawili spowiedź. Liczba wiernych, która w r. 1836 wynosiła 4,000, w roku 1838 pomnożyła się do 9,000 i już robiono sobie wielkie nadzieje, że Korea niedługo będzie stanowić jednę z najpiękniejszych części Kościoła na Wschodzie, kiedy w roku 1840 doszła do Europy wiadomość, że apostolski wikaryjusz z dwoma kapłanami i 250 wiernymi zakończyli życie na

rusztowaniu. Chociaż Kościół Korei w krótkim czasie stracił dwóch swych pasterzy, jednak nie jest osierocony. Staranie o wiernych Korei zostało poruczone Józefowi Ferreol, który już w roku 1838 był koadjutorem Jamberta. — Biskupstwo *Famagusta* obejmuje wiernych obrządku łacińskiego na wyspie Cyprze. Porównywając jego stan dzisiejszy ze stanem dawnym, kiedy te wyspę posiadali Wenecyjanie, można nazwać je owdowiałém, bo zaledwie kilku set wiernych liczy w miastach Larnaco, Nicosia, i w innych tej wyspy miejscach. Ma jednak biskupa.—Biskupstwo wyspy *Scios*, liczy 11 kapłanów, 5 kościołów, jednę kaplicę, wiernych około tysiąca. — Arcybiskupstwo *Smyrneńskie*. Smyrna była biskupią stolicą świętego Polikarpa, ucznia Apostołów; ponieważ przez wiele lat zostawała pod zarządem wspomnionego świętego, dla tego zawsze zaliczono ją do najważniejszych stolic biskupich. Naprzód zależała od metropolii Efezu, a później sama wyniesiona na metropoliję, jaśniała w szeregu miast biskupich. Z arcybiskupstwem smyrneńskiém w naszych czasach jest połączony wikaryjat Azyi Mniejszej, rozciągający się po gruzach onych krain, gdzie w pierwszych chrześcijaństwa wiekach tak wiele i tak świetnych Kościołów istniało, jak np. Efezu, Magnezyi i t. d. Przed kilku laty arcybiskupstwo to miało 42 kapłanów i do 12,000 wiernych, lecz liczba ta mogła się już podwoić. — Apostolska prefektura w *Tyflis*. Dawniej pracowali tu kapłani ze zgromadzenia ś. Kajetana; a później ustąpili miejsca ojcom Kapucynom, nareszcie i ci ostatni ustąpili. Kościół katolicki tej prefektury składa do 1,000 katolików, z których 600 mieszka w samym Tyflisie. — *Japonija*. Religię chrześcijańską w tym kraju skutecznie poczęto ogłaszać w roku 1551, kiedy wstąpił na tę ziemię święty Franciszek Xawery i postępy chrześcijanizm tak prędko tu czynił, że w roku 1616, już go połowa mieszkańców wyznawała; lecz później nie trzeba było więcej jak 40 lat prześladowania, żeby go prawie zupełnie w tym kraju zniszczyć. Teraz kiedy porty swoje otworzyła Japonija Europejczykom, zabłysła znowu nadzieja dla chrześcijanizmu w Japonii i już missyjonarze tam pośpieszyli. *X. P. Rzew.*

Azyjatyckie religije. Sama postać stałego lądu azyjatyckiego w różnych stronach zrodzić musiała całkowicie różniące się między sobą zasady cywilizacyi i wyobrażenia filozoficzne, które dały początek oddzielnym literaturom, a zwłaszcza trzem niezależnym od siebie systematom filozoficznym: *syryjskiemu, indyjskiemu* i *chińskiemu*. Wszystkie religije azyjatyckie powstały z ich zjednoczenia, przed innemi zaś nabyła pierwszeństwo filozofija syryjska, która ideeę jedności Bóstwa przejęła od Izraelitów. Idea ta, nader przyćmiona przez niejasne pojęcia rabinów i rozlicznych sekt w Syryi i w Persyi, oblekła się w VII wieku w formy islamizmu (ob.); ogarnęła całą Azyję zachodnią. Systemat indyjski wziął za zasadę bytność dwóch początków w świecie: dobrego i złego, która to zasada kilkakrotnie pod postacią religijną z rozlicznemi obrzędami i dogmatami pojawiła się w obu krainach wyższej Azyi, zkąd wraz z najpierwszemi zdobywcami przeszła do Indyi; nie masz bowiem żadnych na to dowodów, żeby istotnie powstała w Indyjach, lecz znaleziono ją tam, i dla tego indyjską nazwano. Dwie główne jej formy: Bramaizm (ob.) i Buddaizm (ob.), mianowicie też ostatnia, panują w obu Indyjach; w całej wschodniej krainie, zkąd Buddaizm rozszedł się nawet po równinie chińskiej aż do Japonii. Filozoficzny systemat chiński powstał z idei o żyjącej i mądrej przyrodzie, którą nazywa „Niebem;" nie ma on jasnego i pewnego pojęcia o Wszechmocnej i jedynej Istocie, któraby rządziła ową przyrodą; przypuszcza bytność duchów, z których każdy wyobraża jakąś siłę natury. W braku idei wszechmocnego Boga systemat chiński chwycił się osobliwszego środka i zrobił panującego, Syna Nieba, pośrednikiem między

mądrą naturą, a społecznością ludzką; ubóstwiwszy zaś takim sposobem władzę, włożył na nią niejako odpowiedzialność za wszystkie czyny natury, tej społeczności nieprzyjazne. Oczywiście nauka ta, w niczém nie zadowalająca serca, lecz wyłącznie polityczna, ustąpić musiała przed pierwszą religiją duchowną, choćby najniedorzeczniejszą, którąby dotknęła umysły narodu: w samej rzeczy Buddaizm dawno już wyznają wszystkie klassy, a nawet i sam cesarz, chociaż religija, czyli raczej filozofija Konfucyjusza uważana jest za panującą i wszyscy urzędnicy składają z niej examin. Tym sposobem Azyja ma także trzy zasadnicze literatury filozoficzne: mahometańską, indyjską i chińską, z których indyjska dzieli się na dwie wielkie gałęzie, wynikłe z dwóch oddzielnych religii: bramańskiej i buddajskiej. W literaturze mahometańskiej przeważnym jest język arabski, po nim idzie perski i turecki; w bramańskiej głównym jest sanskrycki; w buddajskiej tybetański; w chińskiej *Chań*, czyli narodowy język chiński. O wszystkich tych religijach, językach i ich piśmiennictwach, jako też po szczególe o innych narzeczach i literaturach azyjatyckich ob. w niniejszém dziele właściwe artykuły.

Azyjatyckie towarzystwa i muzea. Pierwsze towarzystwo azyjatyckie, czyli raczej pierwsze stowarzyszenie uczonych, mające głównie na celu zgłębienie literatury, historyi, geografii, religii i języków wschodnich, założoném zostało przez Hollendrów w Batawii. Towarzystwo to ogłosiło: *Verhandelingen von het Bataviaasch genootschap van Kunsten en wetenschapen* (Rozprawy towarzystwa batawskiego sztuk i nauk; 15 tomów, Batawija; 1780—1833), w którym to zbiorze od niedawnego dopiero czasu traktowane są także kwestyje ogólnego zajęcia. W 1784 r. William Jones założył w Kalkucie podobne towarzystwo, pod nazwą azyjatyckiego towarzysta Bengalu, którego pamiętniki, wydane z początku p. t.: *Asiatic Researches* (20 tomów; Kalkutta, 1788 do 1833) potężnie przyłożyły się do rozszerzenia naszych wiadomości o Indyi. Pamiętniki te od 1832 r. wychodzą pod zmienionym nadpisem: *Journal of the asiatic society of Bengal*, a godne w nich uwagi są szczególnie uczone prace sekretarza towarzystwa, James Prinsep, dotyczące numizmatyki indo-baktryjskiej i greckiej. Z towarzystwem tém ściśle jest połączone Towarzystwo Lekarskie, ogłaszające: *Transactions of the medical and physical society of Calcutta* (7 tomów; Kalkutta, 1824—1832), oraz Towarzystwo Rolnicze w témże mieście; zaś na wzór towarzystwa Kalkuckiego powstało w Bombay inne towarzystwo azyjatyckie, które wydało trzy tomy: *Transactions of the literary society of Bombay*, jako też w Madras, które wydawszy w 1828 r. w Londynie jeden tom swoich *Rozpraw*, obecnie rozpoczęło w tém mieście publikacyję p. t.: *Journal of literature and science.* Wspomnimy tu jeszcze o towarzystwach azyjatyckich w Benkulen, w Malakce i na wyspach Sumatrze i Cejlan, których jednak prace mało u nas są znane. W 1821 r. Sylvestre de Sacy, Abel Rémusat, Champollion, Chéry, Klaproth, Saint-Martin i kilku innych uczonych założyli w Paryżu nowe Towarzystwo Azyjatyckie, którego prezydencyję honorową ofiarowali Ludwikowi Filipowi, podówczas księciu orleańskiemu. Wszakże dopiero w 1829 towarzystwo to uzyskało sankcyję królewską. Celem jego jest zachęcenie do nauki języków azyjatyckich, nabywanie rękopismów i ogłaszanie ich drukiem, już to w oryginale, już w przekładach i wyjątkach, wydawanie grammatyk i słowników potrzebnych dla uczących się tych języków, utrzymywanie stosunków i korrespondencyi z innemi podobnemi towarzystwami i z azyjatyckimi lub europejskimi uczonymi, zajmującymi się tymże przedmiotem. Wydaje ono przegląd miesięczny pod tytułem: *Journal Asiatique ou Recueil de mémoires, d'extraits et de notices relatifs à l'histoire, à la philosophie, aux langues et à la littérature des*

peuples orientaux i oprócz bogatego muzeum starożytności azyjatyckich posiada biblijotekę złożoną z przeszło 2,000 kosztownych dzieł i rękopismów; przechowywaną w Wielkiej Biblijotece Narodowej. Obok niego istnieje jeszcze od niedawna w Paryżu towarzystwo pod nazwą: *Société Orientale,* które również wydaje pismo miesięczne: *Revue d'Orient,* bardziej jednak z celem specyjalnym bliższego zbadania Turcyi, Syryi, Egiptu, Algieryi i innych krajów muzułmańskich. Królewskie Towarzystwo Azyjatyckie *(Royal Asiatic Society)* Wielkiej Brytanii i Irlandyi założoném zostało w 1823 r. przez sławnego oryjentalistę Colebrooke, a w 1828 r. utworzyło pod swoim sterem komitet, który wielką rozwinął działalność, w drukowaniu zwłaszcza swoim kosztem licznych angielskich, francuzkich i łacińskich przekładów z dzieł wschodnich, częstokroć z obocznym textem oryginału. Wydawane dawniej przez toż towarzystwo: *Transactions of the royal Asiatic Society of Great Britain and Ireland* (3 tomy; Londyn, 1824—1834), od 1833 r. zastąpione zostały czasopismem: *Journal of the Asiatic Society.* Towarzystwo posiada piękny księgozbiór i bogate muzeum starożytności azyjatyckich. Podobnież muzeum azyjatyckie istnieje także w Petersburgu pod zarządem znakomitego oryjentalisty Froehna; stanowi ono oddział wielkiego akademickiego muzeum, znanego pod imieniem: *Kunstkammer;* w ostatnich czasach katedry języków i literatur wschodnich przy cesarskiej akademii nauk, połączone zostały z fakultetem filologicznym miejscowego uniwersytetu. W Kazanie szkoła języków azyjatyckich kwitnie dotąd jeszcze w całym blasku. W Niemczech nie masz wprawdzie właściwych towarzystw azyjatyckich, wszakże prace znakomitych w tym zawodzie badaczy, wykładających po większej części języki wschodnie po uniwersytetach niemieckich, posiadają organ zjednoczenia w *Dzienniku Wiadomości Wschodnich,* wydawanym w Bonn przez uczonego Lassena. *F. H. L.*

Azymech, gwiazda pierwszej wielkości w konstellacyi *panny,* zwana inaczej *kłos panny.*

Azymici (z greckiego: *a* bez, *zyme,* drożdże). Gdy w wieku XI Kościół grecki odłączył się od Kościoła rzymsko-katolickiego, patryjarcha konstantynopolitański Michał Cerularyjusz, nazwał katolików rzymskich Azymitami dla tego, że używali do Kommunii świętej chleba niekwaszonego. Tego wyrazu Grecy powszechnie używać zaczęli po r. 1439, gdy usiłowania we Florencyi ku zjednoczeniu obu Kościołów okazały się daremnemi; od tego bowiem czasu używanie do Kommunii chleba kwaszonego lub niekwaszonego widoczną między niemi stanowi różnicę. Łacinnicy nawzajem Greków nazywają *prozymitami.* Koncylijum florenckie uchwaliło, że do Kommunii może być używany chleb kwaszony lub niekwaszony, pozostawiając pod tym względem duchownym łacińskim możność zastosowania się do zwyczajów miejscowych.

Azymus, chleb przasny, bez drożdży. Takiego lud izraelski z bożego rozkazu używał w dni Paschy; taki w obrządkach Kościoła katolickiego używany bywa do ofiary Mszy świętej.

Azymut (wyraz wzięty z arabskiego). Azymutem jakiejkolwiek gwiazdy nazywamy kąt dwuścienny, jaki tworzy płaszczyzna koła wysokości (koło wielkie przechodzące przez zenit i gwiazdę) z południkiem miejsca; albo łuk na poziomie służący mu za miarę, zawarty między południkiem, a kołem wysokości, licząc od południa ku północy. Łuk ten nosi jeszcze nazwę poziomo-łuku. Azymut może być wschodni lub zachodni względem południka. Azymut łącznie z wysokością gwiazdy służy do oznaczenia położenia jej względnie poziomu. Rzeczywiście mając te dwa elementa, możemy oznaczyć położenie gwiazdy

względnie poziomu, biorąc na poziomie łuk od południa wskazany azymutem, przez koniec jego prowadząc koło wysokości i na niém odcinając łuk równy wysokości. W pomiarach geodezyjnych bardzo często używane jest wyrażenie: *azymut boku*. Pod tą nazwą rozumiemy kąt, jaki tworzy bok trójkąta stanowiącego sieć związkową z liniją południową. Oznaczenie tego kąta w pomiarach jest bardzo ważném, a to w celu znalezienia rzutów boków na linii południowej, a zatém dla oznaczenia długości części południka, zawartej między dwoma równoleżnikami, przechodzącemi przez ostateczne punkta sieci trójkątów. *L. B.*

Azynie, Azynki, u Skandynawów znaczyły boginie, służące do posług najwyższemu bogu Odinowi. Imiona ich są następujące: Frygga, najstarsza, jako żona Odina, dalej Laga (morze) czyli Saga, Ejra (zdrowie), Geffion (szczęśliwa), Fulla, Freja najdostojniejsza po Frydze, Siöfna, Lofe (żądanie), Löbna (łagodna), War (obietnica), Wor (przezorność), Syn (pozór), Hlyn czyli Lyna, Snotra i Gna. Sol i Bil, boginie kierujące słońcem i księżycem, są także między Azynie policzone. Liczą się również do Azyń panienki, mieszkające razem z tamtemi w Walhalli: Hrist i Mist, nalewające piwo i mające staranie o jadle; oraz Walkyryje (ob.): Guduar, Rota, Skuld, Jord (ziemia), Rindur czyli Rinda (ziemia już wykształcona).

Azzoguidi (Herman), urodził się w Bolonii 1740 r. i tamże w r. 1762 otrzymał stopień doktora medycyny. Mając lat 24 został professorem w starożytnym uniwersytecie bolońskim; wydał w r. 1773 rozprawę o budowie macicy (*Observationes ad uteri constructionem pertinentes*), tłumaczoną na język niemiecki przez H. Tobora. W roku 1775 ogłosił swoje *Institutiones medicinae*, w których rozwinął niepospolitą znajomość fizyjologii. Jako lekarz praktyczny, sądząc po dziełku przez niego napisaném, p. t.: *Spezieria domestica*, nie był zwolennikiem środków lekarskich wyszukańszych, lecz używał najwięcej domowych. Po reorganizacyi uniwersytetu bolońskiego Azzoguidi był pierwszym professorem anatomii porównawczej; ogłosił treść swoich lekcyj i założył gabinet anatomii porównawczej przy tymże uniwersytecie; umarł w r. 1814.

Azzolini (Józef Bernard), znakomity malarz i rzeźbiarz włoski, rodem z Neapolu; kwitł około r. 1500 w Genui. Z pomiędzy obrazów jego najsławniejszy przedstawia męczeństwo ś. Agaty, znajdujący się w kościele ś. Józefa z Genui.

Ażard, czyli *renons* w grze, oznaczało u nas karty zostawione na ćwika lub pomoc, kto się na nich zawiódł, płacił przegraną.

Ażio (agio), jest to wyraz włoski, który służył początkowo do oznaczenia wszelkiej przewyżki wartości jednego towaru nad drugi, później zaś używanym był wyłącznie do oznaczenia przewyżki wartości monety bankowej nad monetę w kraju obiegającą lub odwrotnie. Moneta pozostająca w dawnych bankach depozytowych w Hamburgu i Amsterdamie, nie podlegała takiemu uszkodzeniu i fałszerstwu, jak moneta w obiegu będąca. Nadto banki te przyjęły sobie za prawidło, nie przyjmować monety w depozyt w całkowitej jej wartości, ale z potrąceniem 5%, tak, iż np. dukat hollenderski wartujący 63 stuberów, przyjmowanym był w banku według stopy 60 stuberów. Ztąd powstała różnica między monetą bankową, a tą, która się znajdowała w obiegu, i różnicę tę nazywano *agio* (ażio). Jeżeli moneta bankowa silnie była poszukiwaną, ażio *podnosiło się*, w przeciwnym zaś razie *spadało*, według ogólnych zasad *ofiarowania* i *żądania*. Dziś wyraz ażio inne zupełnie ma znaczenie. We Francyi np., rząd oznaczył prawem stosunek między wartością złota, a wartością srebra. Ale stosunek ten nie może być trwałym, gdyż złoto i srebro takim są towarem, jak i wszelkie inne produkta, a wartość ich ciągłej ulega zmianie, tak, że w każdej danej chwili

jeden z tych kruszców stać może wyżej lub niżej *pari*, czyli wyżej lub niżej od stosunku przez rząd wskazanego. Ta przewyżka wartości jednego z tych kruszców nad wartość przez rząd ustanowioną, nazywa się *ażio*.

Ażjoterstwo. Niezmierna ilość papierów rentowych, obligacyi, akcyi wszelkiego rodzaju, biletów, wekslów i t. p. znajdująca się dziś w kursie po całym świecie, odkryła wprawdzie szerokie pole dla spekulacyi handlowej, ale na nieszczęście dała także przystęp i początek nowej pladze, *grze giełdowej*, czyli tak zwanemu *ażioterstwu*. Mnóstwo osób zajętych pozornie tylko negocyjowaniem powyższych papierów, oddaje się z namiętnością grze, polegającej na wyczekiwaniu podwyższenia lub zniżenia kursu tych papierów. Jest to więc zakład, gra hazardowna w całém znaczeniu tego słowa, gdyż oddający się jej nie mają bynajmniej zamiaru nabyć jakąśkolwiek rzeczywistą wartość; idzie im tylko o różnicę w kursie, którą sobie płacą po upływie pewnego przeciągu czasu. Po ukończeniu takiej czynności towarzystwo nie zbogaca się ani na jeden szeląg, następuje bowiem tylko przeniesienie bogactwa z jednej kieszeni do drugiej, a prawie zawsze z korzyścią ażiotera. Ztąd się okazuje, iż nie należy brać ażioterstwa za jedno z spekulacyją, gdyż ta ostatnia zasadza się na rozumném użyciu kapitałów, na wartościach rzeczywistych, nieurojonych. Rezultatem spekulacyi bywa zwykle wzajemna korzyść konsumentów i producentów, a zatém i wzrost bogactwa społecznego; ażioterstwo zaś sprowadza: rozkrzewianie się gry niemoralnej, gorączkową chęć nagłego zbogacenia się, ruinę majątków prywatnych, której często towarzyszy nędza albo śmierć samobójcza. Różnica w kursie: oto źródło bogactwa lub nędzy, do której dojść można w przeciągu jednego miesiąca, tygodnia, a nawet dnia lub godziny! Ale nietylko papiery rentowe służyć mogą za narzędzie w tej grze nieszczęśliwej. Towary, domy i tysiące innych przedmiotów ulegają dziś zręcznej exploatacyi, przeciwko której wszelkie prawodawstwo jest bezsilném, gdyż nietrudno ją pokryć pozorem spekulacyi, opartej na rzeczywistém negocyjowaniu różnych wartości. Bez przesady powiedzieć można, że ażioterstwo rozkrzewia próżniactwo, zapewniając pojedynczym indywiduom nieprawe zyski i głęboko podkopuje moralność dzisiejszego społeczeństwa.

Ażklos, z niem., wyraz hutniczy. Kawał szkła, który wypadłszy z tygla, z popiołem się zmiesza.

Ażur, Ażurowy, z francuzkiego *ajour*, przezrocze. Rzadka tkana materyja, mająca drobne dziurki i przezroczysta, np. pończochy ażurowe. W znaczeniu żartobliwym mówiemy: „Ma pończochy lub skarpetki ażurowe,“ gdy są dziurawe. Dach na budynku jakim ażurowy, t. j. dziurawy. Ob. *Ajour*.

Ażusta, *hazuka*. Na wzór podobno rzymskiej, tylko długa do pięt samych szata, późniejsze już wzory, zapewne przejęliśmy od Francuzów. O hazuce wspominają: Wujek, Opaliński i Mączyński.

B.

B, druga litera i pierwsza spółgłoska we wszystkich alfabetach semickich i europejskich, wyjąwszy runicznych (ob.), w którym trzynaste, i etyjopskiego (ob.), w którym ósme zajmuje miejsce, jako też prócz języków północno-amerykańskich, które z powodu, iż przy ich wymawianiu nigdy ust się zupełnie nie zamyka, głoski tej wcale nie posiadają. B należy do rzędu spółgłosek wargowych słabych, i urabia się przez lekkie uderzenie warg o siebie; jest ono miększém od *p*, jakkolwiek w naszym, równie jak we wszystkich niemal językach (prócz angielskiego), na końcu zgłosek i wyrazów wymawia się zwykle twardo, jak np. *grób, lub, bobki* i t. d.; w takich razach odzyskuje dopiero właściwe brzmienie tam, gdzie w innych przypadkach i formach tychże wyrazów następują po niém samogłoski, jak np. *grobu, lubo, bobek*. Grecy swojém *b* wyrażali niekiedy łacińskie *v*, jak np. w imionach własnych *Barron, Birgilios*, zamiast: *Varro, Virgilius*, zkąd wniosek, że u nich ta spółgłoska miewała po części podobnie zmiękczone brzmienie. W niektórych prowincyjach Niemiec, mianowicie w Saxonii, *b* z trudnością tylko odróżnić można od twardej spółgłoski wargowej *p*. Po fenicku i po hebrajsku B nazywa się *beth*, to jest: dom, miasto, do którego podobnym był kształt trójkąta, jakim oznaczano tę głoskę; ztąd poszła i grecka nazwa *beta*. Akcent czyli kreseczka nad *b*, oznacza głoskę naszemu tylko językowi właściwą, tak zwane zmiękczone czyli jotowane *b'*, używane na końcu niektórych rzeczowników, które w następnych przypadkach przed zwykłém zakończeniem samogłoskowém wtrącają miękczące *i*, jak np.: *jastrząb' drób' gołąb'*, w drugim przypadku: *jastrzębia, drobiu, gołębia*. Akcent ten, równie jak inne, służące do zmiękczenia lub stwardnienia spółgłosek, wielokrotnie już usiłowano zastąpić oddzielnym kształtem całej litery; usiłowania te przecież dotąd pozostały bez skutku. B używa się niekiedy jako znak liczebny symboliczny; u Greków i u Słowian *b'* znaczyło 2, *,b* 2,000; u Rzymian B było 300, B̄ 3,000. — Na monetach francuzkich B oznacza, że wybite są w Bonen, na austryjackich Kremnicę, na pruskich Wrocław; na pieniądzach koronnych polskich od r. 1598—1601 miasto Bydgoszcz.— W logice, jeżeli A wyraża subjekt zdania, głoską B oznacza się jego predykat, oraz niektóre gatunki syllogizmów, jak np. Baralip, Baroko i Bokardo (ob.).—Oprócz tego B używa się jako skrócenie niektórych wyrazów, mianowicie łacińskich, i tak: na dawnych rzymskich monetach *B* lub *b* znaczy: *Balbus, bene, bixit* (zamiast: *vixit), bonus, Brutus* i t. d.; w napisach chrześcijańskich zamiast *Beatus* i *Beata*, tak samo jak u nas: *Błogosławiony, Błogosławiona;* w Chemii używa się jako znak symboliczny *bor*, w muzyce zamiast *Basso*, c. B. zamiast: *col Basso*, B. B. zamiast: *Con-*

trabasso, B. C. zamiast: *Basso continno.* W skali muzycznej B jest nazwą zniżonego o pół stopnia tonu *h*. *F. H. L.*

Baachan, Tajsza, dowódca Kałmuków, z którymi w r. 1699, za pozwoleniem Cesarza Piotra Wielkiego, osiadł nad rzeką Donem ku Czerkaskowi, obowiązując się, na wzór Kozaków, do służby wojennej.

Baader (Józef), urodził się w Monachium 1763, umarł tamże 1835 r. W początku oddawał się medycynie, lecz później zaniedbał ją i za przedmiot zajęć swoich obrał technologiję. W roku 1798 został dyrektorem machin i górnictwa, a 1808 r. umieszczony został w bawarskiej dyrekcyi generalnej górnictwa i warzelni soli. Zgromadził znakomity zapas wiadomości i doświadczeń w ciągu podróży po Francyi, Anglii i innych krajach, od 1787—1795 roku, tudzież r. 1815 odbytych. Zrobił wiele szczęśliwych prób i wynalazków, i wielokrotnie wystawiał niedokładność w kolejach żelaznych angielskich; niezdołał jednak przeprowadzić swoich pomysłów do budowy kolei żelaznych, i dla tego nie mają one za sobą powagi doświadczenia. Z liczby wielu pism jego wyliczamy: *Theorie der Saug und Hebepumpen*, Bairejt 1797, drugie wydanie 1820 r.; *Neue Vorschläge und Erfindungen, zur Verbesserung der Wasserkünste bei dem Bergbau und Salinenwesen*, Bajrejt 1800, drugie wydanie 1820 r.; *Ueber ein neues System der fortschaffenden Mechanik*, Monachium 1817 r.; tudzież *Huskisson und die Eisenbahnen*, Monachium, 1830 r. — **Baader** (Franciszek Xawery), brat poprzedzającego, filozof mistyczno-religijny, urodził się w Monachium 1765, umarł tamże 1841 roku. W młodości był lunatykiem. Uczył się naprzód medycyny w Ingolsztadzie i Wiedniu; otrzymał stopień doktora w 19 roku życia; później oddał się nauce mineralogii, zwłaszcza we Freibergu, pod kierunkiem sławnego Wernera, od 1788 roku. Odbywszy liczne podróże, już sam, już z bratem swoim Józefem, mianowany został dyrektorem generalnym górnictwa w Bawaryi 1798 r., otrzymał od rządu austryjackiego nagrodę 12,000 złr. za ważny wynalazek udoskonalający fabrykacyję szkła. Wybrany na członka akademii nauk w Monachijum, zajmował się szczególniej filozofiją natury, ulegając wpływowi systematu Schellinga. Wtedy wydał mnóstwo pism pomniejszych i rozpraw, jako to: materyjały do fizyjologii elementarnej, o kwadracie Pytagorasa w naturze i t. d., które zebrał później w dziełach: *Beiträge der dynamischen Physik* (Berlin, 1800), i *Philosophische Schriften* (Münster, 1831, tomów 2). Przy założeniu uniwersytetu w Monachium, Bader otrzymał katedrę dogmatyki spekulacyjnej. Gdy w r. 1838 rozporządzeniem ministeryjalném zabroniono świeckim wykładać przedmioty teologiczne, Baader musiał ograniczyć się kursem psychologii i antropologii. Systemat identyczności przypadał do jego wrodzonej dążności ku mistycyzmowi; ale nadał mu on odmienny kierunek i zastosowanie. Całe swoje życie poświęcił *fizyjozofii* czyli zgłębieniu natury, opartém na teologii, a raczej na teozofii. Usiłował rozszerzać swe zasady już bezpośrednio, już pośrednio i polemicznie, np. w przeglądzie filozofizmów szkoły Hegla, w ich stosunkach z chrystyjanizmem: *Revision der Philosopheme der Hegel'schen Schule* (Stuttgart, 1836). W tymże celu wydał wiele pism, jako to: *Vorlesungen über speculative Dogmatik* (Stuttgart, 1828—38); *Vorlesungen über eine künftige Theorie des Opfers oder des Cultus* (Münster, 1836). Z pomiędzy pisarzy, którzy usiłowali systematycznie wyłożyć pomysły Baadera, po większej części w formie aforyzmów przez niego samego wyrażane, szczególniej odznacza się Hoffmann dziełem: *Vorhalle zur speculativen Lehre Franz Baader's* (Aschaffenburg, 1836). Baader występował także jako pośrednik w sporach kościelnych nowoczesnych, i w tym celu wypracował dzieło wydane po jego śmierci: *Der morgenländische*

und abendländische Katholicismus (Lipsk, 1841). Dzieła Baader'a razem zebrane wyszły w Lipsku 1848 r. *L. R.*

Baal, nazwa bożyszcza, któremu oddawano cześć w Tracyi i Kartaginie, w Babilonie znany pod imieniem Bela. Izraelici, za rządu Sędziów, zapomniawszy o Bogu prawdziwym, zginali kolana swe przed owym bałwanem pogańskim, i stawiali mu na wzgórzach świątynie i ołtarze, (1 *Król.* 16, 32. *Jeremijasz* 11, 13; 19, 5). Według zdania uczonych badaczy starożytności, Baal w mytologii ludów Azyi jest symbolem słońca, jako siły ożywczej (*Creutzer Symbolik* II, str. 266). Bożyszczu temu kapłani wśród woniejących kadzideł składali krwawe ofiary, a mianowicie dziatki (*Jeremijasz* 19, 5), tańcząc na około ołtarza i kalecząc własne ciało nożami, w razie gdy prośby ich nie były zaraz wysłuchane. (*Tertullijan, Apologia* 9; *Lactantius, Institutiones* 1, 21). *L. O.*

Baalath, miasto należące do pokolenia Dan, leżało według podania starożytnika żydowskiego Józefa, nie opodal miast Gazer i Bethoron, zamienionych w miejsca obronne celem ochronienia państwa od napadów egipskich. *L. O.*

Baalbek czyli **Balbek**, miasto Bala, bożka słońca, ztąd u Greków zwane *Heliopolis (Helios* słońce, *polis* miasto), dziś małe miasteczko pod zarządem oddzielnego emira, ma 600 mieszkańców, u stóp Antylibanu, na jednym z niższych stoków gór przy równinie El-Beka, w dawnej Celesyryi, nader ciekawe z powodu wspaniałych ruin starożytnych gmachów. Najznakomitszemi są szczątki wielkiej świątyni słońca, której dwa wielkie dziedzińce otoczone były arkadami i kolumnadą z pysznym portykiem. Sama świątynia w głębi drugiego dziedzińca stanowiła podłużny czworobok, długi na 268, a szeroki na 146 stóp, którego dach dźwigany był przez perystyl o 54 kolumnach korynckich; z nich dotąd jeszcze istnieje 6, z których każda ma po 22 stóp obwodu, i wraz z postumentem po 72 stóp długości. Zadziwiającą jest wielkość kamieni użytych do fundamentów; niektóre bowiem mają 60 stóp długości, a grube są na 12 stóp. Zresztą wszystko niemal leży w gruzach, pokrywających tu ogromną w około przestrzeń. Na południu tej świątyni jest druga mniejsza, również w podłużnym wystawiona czworoboku, której perystyl i mury zewnętrzne po większej części dotąd są zachowane. Obie, formą zasadniczą zbliżone do budowy świątyń greckich, równie jak ich przedsionki, wystawione są w stylu rzymskim, wytwornie przyozdobionym, a nawet nieco fantastycznym; oprócz nich, w niejakiém oddaleniu od miasta znajduje się jeszcze budynek ośmiokątny, o ośmiu kolumnach granitowych. Początkowa historyja miasta Baalbek zupełnie jest nieznana; to tylko pewna, że (jak dowodzi już samo jego nazwisko) od najdawniejszych czasów było głównem siedliskiem czci słońca. Pod cesarzem Augustem była tu załoga rzymska. Antonin Pobożny wystawił wielką świątynię, którą dzisiejsi mieszkańcy Baalbeku uważają za dzieło króla Salomona; po zaprowadzeniu pod cesarzem Konstantynem religii chrześcijańskiej, świątynię tę przemieniono w kościół, który podupadł następnie po zdobyciu miasta przez Arabów i który, podczas późniejszych wojen, wraz z mniejszą świątynią zamienionym został w twierdzę, zkąd po dziś dzień jeszcze cała przestrzeń przez nie zajęta nazywa się kasztelem. Nieszczęśliwe koleje, którym od owej pory aż do najnowszej epoki, wielokrotnie podlegała Syryja, sprowadziły również upadek całego miasta, a czego nie zniszczył miecz Arabów, Tatarów i Turków, to w 1759 r. zburzoném zostało do reszty przez okropne trzęsienie ziemi. Ob. Wood'a i Dawkins'a: *The ruins of Baalbek* (Londyn, 1757) i Cassas: *Voyage pittoresque de la Syrie* (Paryż, 3 tomy, 1799).

Baal-Gad (Coelesyria), miasto położone u stóp Hermonu w libańskiej dolinie, zdobyte zostało przez Jozuego (*Jozue* 11, 17; 13, 5). Wielu mniema, iż miasto

wspomnione jest owém poźniej sławném Heliopolis syryjskiém, z którego pozostałe ruiny są znane pod nazwą Balbeku (ob). (*Wood. Ruins of Balbek and Palmyra.* London, 1753). *L. O.*

Baan (Jan van der), znakomity portrecista niderlandzki w rodzaju Van-Dyka, urodzony 1633 r. w Harlem, um. 1702, uczeń Backera. Wszyscy monarchowie współcześni uważali sobie za szczęście, kiedy ich Baan malował, a sława jego do tego stopnia wzbudziła zawiść jakiegoś fryzyjskiego malarza, że go o mało co nie przebił sztyletem. Za najlepszy portet Baana uchodzi książe Maurycy Nassau-Siegen, znajdujący się obecnie w muzeum berlińskiém. W zamku Podhoreckim (w Galicyi) są dwa wielkie obrazy jego pędzla; pierwszy przedstawia *Poddanie Smoleńska Władysławowi IV*, drugi *Szwedów pod Wolą proszących o pokój.*

Baaniol, sekta założona przez Baanesa, mianującego się uczniem Epafrodyta, która około r. 801, wznowiła błędy Manichejczyków.

Baasa, syn Ahijasa, z rodu Issachar, wódz Nadaba, syna i następcy Jeroboama I, króla Izraela. Zdradziecko zamordował króla, podczas oblężenia Gebbethon, miasta Filistynów, i tron zagarnął. Obrał stolicę w Tirza. Wymordował wszystek ród Jeroboama I i Nadaba, i tém spełnił groźbę Ahijasa z Silo. Prowadził wojnę przeciw królowi Judzkiemu Asa, z powodu miasta Rama, które chciał obwarować. Ale pomoc dana Asie przez Benadaba, króla Syryi, szkodliwą była dla Baasa. Przewrotny i bałwochwalca, zagrożony był przez proroka Jehu, syna Hanani, wygładzeniem całego rodu jego. Kazał zabić proroka, ale groźba spełniła się. We dwa lata po śmierci Baasa, jego syn i następca Ela, zginął wraz z domem swoim, i żaden ślad jego nie pozostał. (III. *Król.* 15, 16; IV, 16. II *Paralip.* 16). *L. R.*

Baba, wyraz turecki, znaczy ojciec, i przydaje się zwykle jako zaszczytny tytuł do osobistych imion duchownych i derwiszów, w Turcyi i Persyi, kładąc go przed lub po imieniu np. *Baba Figani* (Ojciec poetów), *Hadży Baba* (Ojciec pielgrzymów). Sułtan mówiąc z W. Wezyrem zowie go także ojcem: Baba.

Baba, w ogólném pojęciu, znaczy kobietę starą: szczegółowo w rodzie jakim matkę matki lub ojca, zwykle babką zwaną. Wyraz ten używany bywa rozmaicie: 1) oznacza żonę, niewiastę nawet młodą, np. on już ma swoją babę, obabił się t. j. ożenił. Skoro dziewczce czepiec włożą na głowę, z dziewki staje się babą. 2) kobietę starą, żebraczkę. 3) Mężczyznę tchórzowatego serca, ślamazarnego, bez woli i energii nazywamy babą, że zbabiał, jak również plotkarza. 4) W dawnej polszczyznie królowę w szachach zwano także Babą. Tak Jan Kochanowski wyraża:

„W szachach babie próżno się nawijać, i w oczy
I w zad uderzy, w stronę także skoczy.“

Wyraz ten, dał mnóstwo przysłów, które znajdujemy w zbiorach Salomona Rysińskiego, Grzegorza Knapskiego, w Słowniku Lindego i w. i. *K. Wł. W.*

Baba Chęcińska, tak zwie się posąg Baby znaleziony w Chęcinach, którego pierwszy rysunek w Warszawie poznano w r. 1827. Posąg ten następnie przewieziony do tego miasta, był umieszczony przy wnijściu na główne schody, w domu b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk (dziś Akademija Medyczno-Chirurgiczna). Był z marmuru szarego zwyczajnego, wyobrażał niewiastę średniego wieku obnażoną, tuszy nadzwyczajnej, twarzy płaskiej, usta uśmiechnięte, na głowie wyrabiany ozdobnie czepiec, piersi w stosunku ciała małe, obwisłe, żywot wydatny, na tym okrąg, lewa ręka wsparta na biodrze dłonią, palce spuszczone, prawa wzniesiona, w ramieniu strącona; nogi odbite, w pasie przepaska

z liścia dębowego. Wysokość posągu przechodzić mogła, gdy był cały, stóp cztery. Znaleziono go wsparty o jeden z domów miasta Chęcin. Posąg ten przenoszony z miejsca na miejsce, przez wzgardę niszczony, postradał nos, prawą rękę i nogi. Jak podanie miejscowe niesie, mężem tej baby, miał bydź drugi posąg z marmuru szarego, zwany *Dziadem* w r. 1827 przez jednego z mieszczan Chęcińskich zniszczony. Wydobyty jak wieść niesie z wody, miał dawniej stanowić granicę łąk i pól starościńskich z *Murowaną Wolą,* wsią prywatną; od niego też łąka ta nazwaną została *Dziadzieniec.* Rozbity w kawały barbarzyńską ręką, w rysunku nawet przechowanym nie został. Wizerunek Baby Chęcińskiej podał Tomasz Ujazdowski, w dziele Starożytności Polskie 1830 r. podług zdjętego rysunku na miejscu w Chęcinach, przez Ferdynanda Chotomskiego.
K. Wł. W.

Baba-jędza *(Baba-jaha, Jahaja-Baba* na Rusi), był to rodzaj złego ducha, czarownicy; dotąd lud nasz złą, swarliwą i niepowściągliwego języka kobietę, nazywa *Babą-jędzą.* U Słowaków w Węgrzech, zachowały podania lepiej pamięć tego bożyszcza, jak się zdaje pogańskiego. Wedle ich wyobrażenia *Jenżi-baby* są *pyskate,* nos mają tak duży jak garnek: mieszkają w lasach i jaskiniach, najwięcej mają do czynienia z myśliwemi, dla tego że ci umieją czarować, a i one czarodziejstwu oddane. Każda z nich posiada takie trzewiki, że po powierzchni wody bezpiecznie przechodzić może; zachowuje też czaszkę trupa, którą gdy na powietrze wystawi, wnet deszcz sprowadza, gdy do izby schowa, zaświeci słońce i pogoda zajaśnieje. Zabić ją tylko można, nabiwszy strzelbę jednym z dziewięciu gwoździ z końskiej podkowy. Pogróżka strzelca że użyje takiego strzału, przywodzi do pokory *Jenzi-baby.* Znają one wnijście do piekieł, i już je wskazali niektórym myśliwym. W powieściach ruskiego ludu nazywaną jest *Baba-Jaha,* i w nich często rej wodzi. Wyobrażają ją jako starą kobietę, wysoką jak dąb, grubą jak piec, która piechotą nigdy nie chodzi ale jeździ w stępie, trzymając w jednej ręce tłuczek od moździerza, a w drugiej miotłę którą ślad swój zamiata. Przebywa zawsze w puszczy głuchej, albo ciemnych lasach, a mieszka w chacie zbudowanej na kurzej nodze. Lud nasz, taką podróż w stępie, i mieszkanie w podobnej chacie, przypisuje czarownicom, co dotąd jeszcze nie zaprzestały wesołych uczt i pohulanek, na szczycie Łysej-Góry, w dawnej ziemi sandomierskiej. *K. Wł. W.*

Baba. Babami zwą się posągi niekształtne męzkie i żeńskie, znajdywane po kurchanach, w stepach nad Donem, morzem Czarnym, a nawet na niektórych w gubernii kijowskiej położonych. W ogrodzie botanicznym kijowskim są podobne zabytki. Andrzej Podberezki w południowej Rossyi, widział we wsi Czernuchinie, w gubernii jekaterynosławskiej, powiecie sławiano-serbskim, posąg zupełnie taki jak te co zwą Babami. Posąg ten płci męzkiej w siedzącej postawie, z pospuszczanemi nogami na sześciościennym kamieniu; ręka jedna oparta o kolano, druga dłonią zatyka ucho. Jest to zabytek jedyny w swoim rodzaju, zwykłe bowiem *baby,* mają ręce złożone na brzuchu i trzymają niewiadomy przedmiot w ręku, nogi podkurczone, paciorki na szyi, piersi obwisłe, czapka i warkocze z tyłu. Męzkie są w kożuszkach haftowanych po szwach, czapki i warkocze jak u posągów żeńskich. W Rossyi lud opowiada bajki o babie żelaznej. Nad rzeką Obdorą miał być bałwan złotej baby, z dziecięciem w rękach. Twardowski (w poemacie Władysław IV), opisując zapędzenie się Lissowczyków nad Obę rzekę, opisuje babę złotą, która na słupie magnesowym przeciw słońcu siedziała, a trzykroć zaklinana, wieszczę odpowiedzi dawała. Lud w Rossyi i na Ukrainie pod nazwiskiem *baba,* rozumie wszelki niekształtny bał-

wan ze śniegu, np. który lepią dla zabawy chłopcy. Kiedy baba odbierze dziecię nowonarodzone, młodzież obwozi ją na Ukrainie saniami choćby latem, po wsi, i przyciąga do wsi żeby im wódki kupiła. Czasami młodzi parobcy ścielają sanie cierniem, pokrzywą, potrząsając to z wierzchu słomą. W poniedziałek po Świętej Trójcy na Ukrainie, kobiety obchodzą tak nazwane *Rozyhry*; po wsiach osiadłych przez szlachtę czynszową, szlachcianki wyprawiają tak zwane *Brykry*. rozpoczyna się obrzęd od tego, że na *Maju* (gałęziach i ziołach zielonych) w Zielone Świątki, wiozą przez wieś najstarszą babę, i zaciągają do karczmy. Góry były poświęcone Babie, są: Babia-góra, Babenberg, Babie-łono, góra w Tatrach. *A. N.*

Baba, sławny kacerz turkomański, który na podobieństwo Mahometa chciał w XII wieku uchodzić za Proroka i wysłańca Boskiego, zebrał liczne wojsko, ogniem i mieczem zniszczył Natoliją, a w Azyi Mniejszej i w kilku potyczkach pobił na głowę wojska sułtana Rai-Kuzru II. Lecz chrześcijanie, stanowiący oddział armii tego monarchy, rozegnali tych sekciarzy 638 r. hegiry (1240 po nar. Chr.), większą część schwytali i ukarali śmiercią, a fałszywemu prorokowi ścięli głowę.

Baba-Bazarko, pół-święty pół-waryjat turecki, przepędził życie w celi, gdzie bez przerwy zajęty był rozpamiętywaniem rzeczy niebieskich i czytaniem, nie książek, lecz jednego tylko wyrazu *Hu*, wypisanego olbrzymiemi literami na ścianach jego mieszkania. Wyraz ten po arabsku znaczy „ten który jest,“ Istota Najwyższa. Feth-Ali-Szach przed wstapieniem na tron perski, zwał się Baba-han.

Baba, rzeka w królestwie polskiem, bierze początek niedaleko Olkusza w gubernii Radomskiej. Małą zaledwie ubiegłszy przestrzeń, ginie w piasku i podziemne robi sobie koryto; pod Olkuszem widoczna jest tylko w czasie wezbrania, kiedy się to koryto przepełni. Ona to zalewa wszystkie kopalnie srebra, jakie się tam niegdyś znajdowały i obecnie wszelkim usiłowaniom do osuszenia takowych przeszkadza. Lecz jak rzeka *Baba* ginie w ziemi i jakim sposobem kopalnie te zalewanemi być mogły?. Oto, w całym tym obszarze ziemi od Olkusza aż za Tarnowskie góry w Szląsku, leży pod piaskami ziemia niebieskawa, którą górnicy nazywają *kurzawką*. Składa się ona z gliny i piasku, i ma własność nabierania w siebie, jak gąbka wodę. Ona więc w tych górach wszystkie połyka wody, te z sobą jakby korytem pod ziemią prowadzi, a gdzie napadnie roboty górnicze, takowe zatapia. „Zważając skład i całe położenie Olkusza wśród niezmiernych zasp piasku, przekonałem się“ mówi Staszic w dziele *O Ziemiorodztwie Gór*, „że te wielkie wody które zalewają tutejszych kopalni bogactwo, pochodzą od pochłonionych potoków, mających bieg i spadek przez tutejszy step piasków.“ Strumień przez wieś Żurada płynący, o kilka staj za młynem pędząc na nim dwa koła, nieznacznie ginie w ziemi. Strumień ze źródeł pomiędzy Olelinem i Kosmolowem, również tu przepada w ziemi. Tak nikną z powierzchni ziemi wody i zatapiają dzieła górnicze; a zalanie przez nie kopalni, wojny ze Szwedami, mór okropny, zniszczyły miasto Olkusz, ob. *Olkusz*. Mała rzeczka i kilka strumyków, najwięcej na takowe zniszczenie wpłynęły. *C. B.*

Baba, nazwisko dwóch miast tureckich, jedno w Europie o trzy mile na północo-wschód od Laryssy, ma 2000 ludności, drugie w Azyi o 17 mil od Galipoli. Sławne fabrykami pałaszów i noży.

Baba, tak nazywa lud *Pelikana* (ob.).

Baba (do wbijania pali), słup znacznego ciężaru, z żelaza lanego lub z dębiny, użyty do wbijania pali w ziemię, w kierunku pionowym, zowie się *babą*.

W środku górnej ściany tego słupa znajduje się kółko żelazne, czyli ucho, za które baba może być windowana do góry. Ciężar baby żelaznej wynosi od 6 do 36 cetnarów 100-funtowych; baby dębowe ważą od 1½ do 3½ cetnarów, i zwykle są opatrzone żelaznemi obręczami, ażeby w skutek częstych uderzeń nie łatwo ulegały rozbiciu. Mechanizm służący do wznoszenia baby, zowie się *kafarem*. Dotąd w kraju naszym, używane są dwojakiego rodzaju kafary, *ręczne* i tak zwane *mechaniczne*. W kafarze ręcznym, jeden koniec liny przechodzącej przez blok umieszczony w górze ramy kafarowej, jest stale przywiązany do ucha baby, do drugiego zaś końca tej liny, są przyczepione sznury w takiej ilości, jaka jest liczba robotników przeznaczonych do wznoszenia baby. Na końcu każdego sznura, znajduje się stale przymocowany kołek drewniany, około 9-ciu cali długi, robotnik trzymający go obiema rękami, powinien przy każdém wznoszeniu baby zniżać je aż poniżej swych kolan, przy każdem zaś spuszczaniu baby, wyciągać tak wysoko, jak tylko dosięgnąć zdoła, wtedy praca jego mechaniczna będzie najkorzystniejszą. Do wykonywania znaczniejszych robót, używa się tak zwanych kafarów mechanicznych. Pierwszy taki kafar sprowadzono do nas z Anglii w 1825 roku, do budowy bulwarku kamiennego w Warszawie na Solcu. Kafar mechaniczny składa się z wiązania dolnego drewnianego, na którém ustawiony jest kołowrót, i z dwóch ram pionowych, pomiędzy któremi posuwa się baba. Ramy wzmocnione są po bokach dwiema ukośnemi podporami, z tyłu zaś znajduje się trzecia podpora ukośna, wraz z drabiną prowadzącą do drzwiczek górnych ograniczonych ukośnemi ścianami, nad któremi osadzony jest blok na stałej osi poziomej. Lina jednym końcem okręcona na wale kołowrotu, przechodzi przez blok, i utrzymuje na drugim końcu żelazne nożyce czyli cęgi, opatrzone sprężyną zbliżającą dolne ich ramiona, tak że ich końce szczelnie stykają się z sobą wtedy, gdy ramiona górne są rozwarte. Gdy kafar jest tak ustawiony, że ucho baby spoczywającej na głowie pala, znajduje się wprost pod nożycami wiszącemi na końcu liny, wtedy obraca się korbę kołowrotu tak, ażeby lina zchodziła z wału; w skutek tego nożyce spadają i uderzywszy o ucho baby chwytają za nie; następnie obracając kołowrót w stronę przeciwną, lina nawija się na wał, a baba wznosi się dotąd, dopóki górne ramiona nożyc nie wejdą w drzwiczki umieszczone pod blokiem; wtedy w skutek zbliżania ramion górnych, roztwierają się dolne, i wypuszczają babę, która spada pionowo i uderza o głowę pala. Działanie to powtarza się ciągle, dopóki pal nie dojdzie do żądanej głębokości. Baba ważąca 20 cetnarów, w ciągu jednego dnia, może wbić dwa pale od 35 do 40 stóp długie, potrzebując do obsługi pięciu robotników, do obracania kołowrotu, i jednego cieśli do ustawiania pali i pilnowania, aby one pionowo były wbijane. W ostatnich czasach, przy robotach wodnych zaczęto używać kafarów parowych. Przy biciu pali pod fundamenta stałego mostu na Wiśle pod Tczewem w Prussach, sprowadzono z Anglii kafar parowy, kosztujący 10,000 talarów. Na żelaznym pomoście tego kafaru, wynoszącym 15 stóp kwadratowych, stoi słup żelazny pionowy 50 stóp wysoki, przy którym w fugach podnosi się i zniża cylinder parowy, mający tłok w stałém połączeniu z babą. Ciężar tłoka wraz z babą wynosi około 28 cetnarów. Ruch tłoka a tém samém i baby, następuje w skutek działania pary wchodzącej do cylindra rurami, z kotła parowego ustawionego na pomoście kafaru. Na tymże pomoście znajduje się machina parowa do wznoszenia i opuszczania cylindra, oraz do pompowania wody do kotła i do poruszania całego kafaru po kolei żelaznej, pod pomostem urządzonej. Za pomocą takiego kafaru, w ciągu 10 minut, otrzymywano 600 uderzeń, pogłębiających pale od 16 do 20 stóp. *A. Pu.*

Baba, zwie się kloc nakształt głowy ludzkiej wystrugany, który podług dawnego zwyczaju u flisów naszych, na komorach nadrzecznych, *frycom* to jest: pierwszy raz płynącym w ich gronie, dawano do pocałowania. Zwyczaj ten przeszedł później do bram miejskich, gdzie pierwszy raz wjeżdżający musieli jemu ulegać, albo się pieniędzmi wykupić. Ztąd pozostała jeszcze pogróżka, na wybierających się do miast większych, że będą musieli babę całować.

Baba, bosak okuty, tak Wojciech Chróściński w przekładzie *Farsalii* Lukana (Oliwa, 1690 r.), pisze:

,,Ci osękami, ci hakami w skoki,
Ci żelaznymi chwytają się baby."

Baba, Mączyński (Lexition Latino-polonicum, 1564 r.), pisze że lud nasz babą nazywał kurę wysiadującą jaja, lub kwoczkę z kurczętami. Babą nazywają zwitek szmat do zatykania kominów, oraz rodzaj okrągłej szczotki na długim kiju, do omiatania kurzu i pajęczyn w pokojach.

Baba, babka, rodzaj ciasta z mąki pszennej, przywiązanego szczególniej do świąt Wielkanocnych, które głównie zdobią stoły zastawione mięsiwem. Wedle dawnego zwyczaju, bywają zaprawne też szafranem, tak ulubionym i powszechnym w staropolskiej kuchni. Dawniej pieczone baby, miały kształt zawoju tureckiego, zwano je inaczej: babi kołacz. W niektórych domach, powtarzają pieczenie tego rodzaju ciast i na Zielone Świątki.

Baba babiąca, staropolski wyraz, na oznaczenie kobiety odbierającej dzieci u położnic.

Babarczy (Antoni), naczelny kommissarz cywilny węgierski, ur. 1813 w m. Budzie; ukończywszy nauki w Szegedynie i w Peszcie, w 1832 r. został notaryjuszem, później sędzią komitatowym w Csongradzie. Na sejmie węgierskim od 1847—48 r. był deputowanym z tegoż komitatu i głównym przewódzcą i mówcą stronnictwa rządowego, przy czém odznaczał się mianowicie gwałtownemi atakami na oppozycyę i jej dążności, oraz wytrwałym oporem przeciw wzburzeniom ludowym. W czasie wypadków marcowych zrazu opuścił swoje stanowisko i uczestniczył nawet w deputacyi, która w dniu 15 Marca 1848 r. udała się do Wiednia, w celu wyjednania dla Węgier oddzielnego ministerstwa; wkrótce jednak zupełnie porzucił życie publiczne i dopiero znowu po wejściu Windischgrätza do Pesztu napowrót wstąpił do służby, jako austryjacki kommissarz cywilny peszteński i okręgu Jazygów. W 1849 r. wraz z wojskiem austryjackiém opuścił znowu Peszt, potém powrócił z Haynau'em i mianowany został naczelnym cywilnym kommissarzem kraju, którą to godność, ku niezadowoleniu madżiarskich patryjotów, dotąd jeszcze piastuje.

Babatag albo *Baba-dag*, miasto ufortylikowane w okręgu Sylistryjskim w Turcyi Europejskiej, w okolicy bagnistej, otoczone górami, ma 10,000 ludności, szkołę wyższą, pięć meczetów, najpiękniejszy zbudowany przez Bajazeta I, który osiedlił Tatarów w tém założoném przez siebie miejscu. Mieszkańcy prowadzą czynny handel z morzem Czarném. Tu osiedli kozacy zaporozcy, wyszli z Nekrassą. Podczas wojen Porty z Rossyją, Babatag obieranym był zawsze za główną kwaterę armii tureckiej.

Babbage (Karol), znakomity matematyk angielski, urodził się w roku 1790. Nauki pobierał w Cambridge ze szczególném zamiłowaniem matematyki. Wkrótce też, po ukończeniu nauk, przez swe rozprawy, w różnych pismach publicznych ogłaszane, pozyskał imie uczonego. W r. 1821 napisał (po angielsku): *O grach hazardownych*; w r. 1822, *Zastosowanie Analizy do poszukiwania twierdzeń dotyczących miejsc geometrycznych*; w r. 1824, *Wymierzenie*

wysokości za pomocą barometru w r. 1825, *O magnetyzmie (rotacyjnym)*; w tymże roku, *Zastósowanie;machin do rachowania*; w r. 1826, Elektryczne i magnetyczne wirowania. Lecz przedewszystkiém, powolność z jaką zwykłym rachunkiem przychodzimy do otrzymania rozległych tablic rachunkowych, jak np. tablic logarytmowych, jako też błędy popełniane w tychże rachunkach, natchnęły go myślą zbudowania machiny rachunkowej, i takową ciągle i gorliwie się zajmował. Lecz gdy dla dopięcia tego celu, potrzeba mu było obeznać się z rozlicznemi zasobami mechanizmów, wsparty pomocą pieniężną swego rządu, zwiedził wiele zakładów fabrycznych tak we własnym kraju, jak i na stałym lądzie. Po powrocie do kraju, rozpoczął na nowo badanie swej rachunkowej machiny, na zasadzie zegarów, w r. 1828, która miała się składać z dwóch części, jedna do rachowania liczb, druga do ich drukowania. W roku 1833 cześć pierwsza tej machiny, lubo jeszcze niezupełnie wykończona, obliczyła tablice logarytmowe do 108,000 (Tables of logarithms of naturel numbers), w siedmiu cyfrach dziesiętnych, i to z największą dokładnością. Część druga, do połowy doprowadzona dla rozmaitych przeszkód, jest dotąd nie wykończona. Babbage, jakkolwiek z budowy tej machiny, która dotąd kosztowała rząd przeszło sto tysięcy rubli, żadnego nie miał zysku, zajmował się jeszcze projektem machiny do obliczeń algebraicznych. Babbage, jak sam wyznaje, miał wielką łatwość w obejmowaniu ogółu mechanizmów, jako też odgadywania ich zasad. To też po powrocie z wycieczki do fabryk, napisał znakomite prostotą i wcale nowemi a głębokiemi pojęciami, dzieło pod tytułem: *On the Economy of machineries and manufactures*, o którém ekonomista Blanqui powiedział, że to jest hymn na cześć machin. W samej rzeczy jest tak popularne, tak pociągające, że pierwsze wydanie, w r. 1831, w ilości 2,000 egzemplarzy, wyczerpane zostało w ciągu jednego niespełna miesiąca. Jest ono tłomaczone niemal na wszystkie europejskie języki. Na język polski przełożył je Wincenty Wrześniowski, lecz przekład dla braku wydawcy w rękopiśmie zostaje. Prócz powyższych dzieł, Babbage napisał następujące: *A comparative view of the varions institutions for the assurance of lives* 1826; i *The decline of science* r. 1829; obszerniej myśli o upadku nauki wyłożył r. 1851 w rozprawie p. t. *The great exhibition. W. W.*

Babbage'a *machina rachunkowa*, wykonywa wszelkiego rodzaju rachunki, i obliczyła już tablice logarytmiczne, a może obliczać nawet szeregi liczb z wyrażeń algebraicznych, do piętnastu znaków ułamku dziesiętnego. Babbage opisuje swoją machinę w dziele, pod tytułem: *On the machinerie and manufactures etc.*, w rozdziale XX, w którym mówi o *podziale umysłowej pracy*, w następujący sposób: *Prawie wszystkie tablice liczb, idących podług pewnego, jakkolwiek zawikłanego prawa, mniej więcej rozległe, mogą być utworzone przez stosowne skombinowanie li tylko dodawania i odejmowania liczb też tablice składających.* Każdy czytelnik, nawet słabe tylko pojęcie mający o nauce matematyki, łatwo pojmie że to jest możliwą rzeczą, skoro z uwagą przypatrzy się następującej tablicy:

	A.	B.	C.
Liczby	Kwadraty	Pierwsze różnice	Drugie różnice
1	1	—	—
2	4	3	—
3	9	5	2
4	16	7	2
5	25	9	2
6	36	11	2
7	49	13	2

W tej tablicy każda liczba kolumny A otrzymaną być może, mnożąc przez siebie liczbę wyrażającą porządek miejsca jej w tejże kolumnie. Tak np. liczba 25 jest piątym wyrazem od początku kolumny, a 5 mnożone przez 5 daje 25. Potém, odejmując każdy wyraz tej kolumny od wyrazu następującego, otrzymamy wyrazy kolumny B, która się kolumną pierwszych różnic nazywa. Odejmując każdy wyraz kolumny różnic pierwszych od następującego wyrazu, znajdziemy w kolumnie C stałą różnicę 2; że w tej kolumnie, którą nazywamy kolumną drugich różnić, znajdziemy zawsze liczbę 2, każdy przekonać się może, jeśli zechce dalej powyższą tablicę pociągnąć. Z tego objaśnienia oczywiście wypada, że byle tylko pierwsze wyrazy trzech kolumn A, B, C dane były, łatwo można posunąć tę tablicę, tak daleko jak się spodoba, przez samo dodawanie; ponieważ utworzyć możemy szereg różnic pierwszych dodając kolejno stałą różnicę 2 do 3, najpierwszej liczby w kolumnie B, potém do otrzymanej liczby 5 i t. d.; dodając znów pierwszą z nich 3 do liczby 1, drugą 5 do liczby 4 i t. d., otrzymamy kolumnę A, kwadratów liczb wszystkich. Rzuciwszy niejakie światło na teoretyczną część zadania, postaramy się okazać, że mechanizm machiny obliczyć mogącej szereg liczb powyższej tablicy, nie różni się wcale, jakby się zdawać mogło, od zwyczajnych machin. Niechaj sobie czytelnik wyobrazi trzy zegary, obok siebie ustawione na stole, z których każdy ma jedną skazówkę i cyferblat, zamiast na 12, podzielony na 1000 równych części; nadto że każdy zegar opatrzony jest sprężyną, za pociągnięciem której dzwonek tyle razy uderzy, jaką liczbę wskazówka na cyferblacie wskazuje. Dalej, niechaj dwa zegary, przez B i C oznaczone, tak są z sobą pewnym mechanizmem połączone, że po każdem uderzeniu zegaru C, wkazówka zegara B posunie się o jeden podział; nadto, zegary A i B przez podobny mechanizm tak są z sobą złączone, że po każdém uderzeniu zegara B, wskazówka zegara A posuwa się o jeden podział. W tym stanie rzeczy, dajmy że wskazówka zegara A nastawiona jest na podział I, zegara B na podział III, a zegara C na podział II; teraz niechaj sobie wyobrazi czytelnik, że repetujące sprężyny tych zegarów, wprawione są w ruch w następującym porządku: naprzód sprężynę A, potém B i na końcu C. Następujący opis działań pokazuje bieg skazówek i ich wypadki. Wskazówki zegarów nastawione są: zegara A na podział I, zegara B na podział III, zegara C na podział II. Działanie I. Nacisnąwszy sprężynę zegara A, ten uderzy *raz*; potém nacisnąwszy sprężynę zegara B, ten uderzy *trzy razy*, i zarazem przesunie skazówkę zegara A o trzy podziały; nakoniec, nacisnąwszy sprężynę zegara C, ten uderzy *dwa razy*, i zarazem przesunie skazówkę zegara B o dwa podziały. Działanie II. Zegara A skazówka stoi na podziale 4, zegara B na podziale 5, zegara C na podziale 2. Nacisnąwszy sprężynę zegara A, ten wybije *cztery razy*; nacisnąwszy sprężynę zegara B, ten uderzy *pięć razy*, i przesunie skazówkę zegara A o pięć podziałów; nareszcie nacisnąwszy sprężynę zegara C, ten wybije *dwa razy* i posunie skazówkę zegara B o dwa podziały. Działanie III. Skazówka zegara A stoi na podziale 9, zegara C na podziale 7, zegara C na podziale 2. Nacisnąwszy więc sprężynę zegara A, ten wybije *dziewięć razy*; nacisnąwszy potém sprężynę zegara B, ten wybije *siedm razy*, i posunie skazówkę zegara A o siedm podziałów; następnie, nacisnąwszy sprężynę zegara C, ten wybije *dwa razy*, i posunie skazówkę zegara B o dwa podziały. Tak dalej postępując, możemy otrzymać wskazane skazówką i wydzwonione na zegarze A, kwadraty z liczb po sobie następujących tak daleko jak się nam spodoba. Uważać potrzeba, żeśmy tu użyli tylko trzech z sobą złączonych zegarów, i trzech liczb, to jest na zegarze A liczby I, na zegarze B liczby III, a na zegarze C liczby II. Gdybyśmy wzięli

byli inne liczby, a do tego użyli więcej zegarów, złączonych z sobą, otrzymalibyśmy inny szereg wypadków, wskazanych i wydzwonionych na zegarze pierwszym, to jest na zegarze A. Łatwo już z tego pojmujemy, że za pomocą tej machiny rachunkowej można otrzymać rozmaite szeregi liczb, stosownie do wyrażeń analitycznych, ku temu celowi tak ułożonych, żeby same dodawania wypadały.

W. W.

Babczy czosnek, tak Syrenijusz nazywa gatunek czosnku (Allium ursinum).

Babecki Andrzej, uczeń wymowy i filozofii w Akademii Krakowskiej, napisał w pierwszej połowie XVII wieku: *Oratio funebris quam in supremo et luctuoso offic. Ser. Dni Joanni Alberti Poloniae et Sueciae principis, S. R. E. Cardinalis, Epis. Crac. Ducis Sever. Pompae Sepulchrali nobilis Andr. Babecki... obtulit.* Pochwała napuszona z przypisem Andrzejowi Szyszkowskiemu scholast. krak.

Babel, ob. *Babilon, Babilonija.*

Bab-el Mandeb (po arabsku *Wrota smutku)*, cieśnina położona między Arabiją i stałym lądem Afryki, łączy morze Czerwone z zatoką *Aden* i morzem Indyjskiém. W środku cieśniny znajduje się wyspa *Perim*, skała naga i pozbawiona wszelkiej wegetacyi, w ostatnich czasach zajęta i ufortyfikowana przez Anglików. Co dało powód ważnym nieporozumieniom i zawikłaniom stosunków pomiędzy Anglija, Turcyją i Francyją, dzieli ona cieśninę na dwie części, węższą od strony Arabii, szerszą od strony Abissynii. Pierwszą wybierają zwykle statki do przepływu. W blizkości brzegów afrykańskich, znajduje się gruppa małych wysp, zwana 8-miu braćmi. Pęd od strony Afryki jest nader gwałtowny i niebezpieczny, szczególniej dla mniejszych statków. Okoliczność ta, smutny i nagi brzeg Afryki, oraz silne wiatry będące powodem wielu nieszczęść, miały zjednać cieśninie powyższą nazwę.

Babelsberg, czyli *Babertsberg*, willa i rezydencyja letnia księcia Regenta Pruskiego, nad Hawlą w blizkości Poczdamu, zbudowana na wzgórzu zwaném Stodoran od Słowian, którzy te okolice niegdyś zamieszkiwali: „Boberów“ czyli „Bobrową górą,“ odkąd jej dzisiejsze nazwisko. Willę tę założył znany z podróży i zakładów ogrodniczych książe Pückler Muskau, od którego ją książe Pruski nabył; zamek wedle rysunków Schinkla w stylu angielsko-gotyckim 1835 r. zbudowany, w r. 1848 powiększył, park rozprzestrzenił i upiększając ciągle jeden i drugi, zrobił miejsce to jedném z najpowabniejszych w pięknej okolicy poczdamskiej (ob. *Poczdam*). *Dr. C.*

Babenberg (hrabiowie), jedna z najdawniejszych rodzin niemieckich, ma pochodzić od królów starożytnych Franków. Już w IX wieku jest wzmianka o posiadanych przez nią obszernych majątkach w okolicach Bamberga, którego nazwa idzie od zamku będącego gniazdem tej familii. W 908 r. panowali w tej okolicy z tytułem Gaugrafów, a jeden z nich, Leopold I, w 938 r. został margrabią austryjackim. Wygasła w r. 1246 na osobie Fryderyka Walecznego księcia Austryi. Linija kollateralna, założona przez Henryka, młodszego syna Henryka Jazomirgota (1177), a której naczelnicy nosili tytuł książąt austryjacko-moedlingskich, wygasła również w 1226 na Henryku Okrutnym. Tu w 1208 r. zginął z ręki Ottona Wittelsbacha, protoplasty dzisiaj panującej rodziny bawarskiej, Filip król szwabski. Szczątki zamku Babenberg, sterczące dotąd na górze za miastem Babenberg, zowią się teraz Altenburg.

Babenhausen, dawne księstwo udzielne cesarstwa, dziś własność dziedziczna książąt Fugger, w okręgu szwabskim i naumburgskim w Bawaryi; powierzchni ma około 13 mil □. Miasto główne *Babenhausen* z dwoma zamkami, pięknym

parkeim, 1700 mieszkańców. Posiadłość ta w połowie XVI wieku poszła z rąk panów na Babenhausen, do hrabiów Kirchberg, potem do rodziny Foerber i baronów de Rechberg, którzy odprzedali ją hrabiom Fugger. Medyjatyzowana w roku 1806. W W. X. Hessen-Darmstadt znajduje się miasteczko tejże nazwy, z 2350 ludności.

Baber, wyspa zachodnio-indyjska, między wyspami Timor-Laut i Serwatty, zamieszkała tylko po nadbrzeżach, gdzie po stronie wschodniej jedna wioska nazywa się Tepa, na zachodniej Alutor. Naczelnik ludności na brzegach zachodnich nazywa się Orang-Kaja; do niego należy także sąsiednia wysepka Daayn.

Baber, ob. *Babur.*

Babia góra, najwysza z całego łańcucha Karpat zachodnich, właściwie Beskidem zwanych, leży w pobliżu Szlązka a na pograniczu Węgier, staczając się od północy w obwód wadowicki w Galicyi. Wysokość jej na 5448 stóp wiedeńskich według pomiaru kadastralnego podana, sięga już powyżej górnej granicy lasów i kozodrzewu, która tu między 4250 a 5300 stóp przypada. Kształt tej góry lekko spadzisty i kopcowaty sprawia, iż łatwe jest na nią wejście, z północy z wioski Wilczny, a z południa od Zubrzycy. Cała się składa z piaskowca karpackiego, którego olbrzymie głazy sam wierzchołek grzbietu gęsto zaściełając, w jedném tylko miejscu od wschodo-północy prawie pionową ścianą zapadają. Z wiosną często się jeszcze śniegiem pokrywa, przecież w ciągu lata tylko z trudnością w głębszych załamach od północy płaty białe spostrzegać się dają. Dla swej znakomitej wysokości, cechuje się właściwą, szczególniej przy wierzchołku alpejską florą, której napróżno gdzieindziej na całym Beskidzie szukaćby przyszło. Na 10 mil tylko drogi od Krakowa oddalona, musiała być znaną dawniejszym geografom naszym; przecież jeden tylko Długosz wspomina o niej, mówiąc: że jest górą bardzo wysoką, bogatą w zioła, leżącą blisko miasteczka Żywca. To samo powtórzył Rzączyński, dodając o jeziorze zalewającém jej wierzchołek, które w rzeczywistości nie istnieje. Syrenijusz zaś przy opisie goryczki, tojadu i rożodrzewu, również ją wspomina, nadmieniając że rośliny te obficie tam rosły. Bliższe opisy tego miejsca znaleść można w Staszycu, Balińskim i Lipińskim (Starożytna Polska), Zeisznerze, Polu, Janocie i innych. *Be.*

Babia jagoda, dawniej używane nazwisko Liczydła właściwego (Streptotus amplexifolius Cand.) i Myszopłocha podlistnego (Ruscus hypophyllum Lin.) ob. *Liczydło, Myszopłoch.* Nazwisko babiej jagody, Syrenijusz nadaje Myszopłochowi włoskiemu (Ruscus Hipoglossum), o której błędnie utrzymuje jakoby się na Podolu znajdowała.

Babia sól, tak nazywa Syrenijusz roślinę nad brzegami mórz rosnącą, należącą do baldaszkowatych, nazywającą się Crithmum maritimum.

Babiak, w gubernii warszawskiej, powiecie włocławskim, okręgu brzeskim miasteczko rolnicze, w którém jest kościół ewangelicki, i szkółka elementarna. W r. 1857 miało ludności 521, domów murowanych 23 drewnianych 34. Bywa tu 6 jarmarków do roku. Własność prywatna.

Babica, miasto w województwie mińskiém, nad Prypecią, poniżej Mozyra.

Babice, miasteczko w obwodzie przemyskim w Galicyi, mające 590 mieszkańców, 1076 morgów obszaru ziemi; parafiję łacińskiego obrządku własną, mieszkańcy greckiego obrządku należą do parafii w Skopowie: szkółka parafijalna. Własność hr. Pinińskich, przewóz na Sanie, jarmarki na bydło. Niegdyś handel był tu znaczny: Zygmunt August nadał mieszczanom Babic wolność od ceł na komorach i stanowiskach królewskich, który to przywilej w r. 1553 rozszerzył i wyjaśnił. *K. W.*

Babice, wieś w obwodzie krakowskim tuż pod zamkiem Lipowiec. Wspomina ją już bulla papieża Innocentego II z r. 1136, która mówi o chłopach trudniących się dobywaniem srebra pod Bytoniem, tudzież o soli arcybiskupa gnieźnieńskiego w krakowskiém pod Babicami.

Babicz (Jakób), starszy burmistrz i drukarz wileński, żyjący w początkach XVI wieku, z którego *oficyny* po raz pierwszy wychodziły w Wilnie książki, drukiem ruskim cerkiewnym; między innemi r. 1525 *Apostol* Franciszka Skoryny, należący do wielkich rzadkości biblijograficznych. Skoryna sam tę wiadomość wydrukował na tytule w tych słowach: „Drukowano w domu poczciwego męża Jakóba Babicza, najstarszego burmistrza, sławnego i wielkiego miasta Wilna.”

Babicze, wieś w gubernii mohilewskiej, powiecie rochaczewskim, o 3½ mili od miasteczka Czeczerska, wzmiankowana w traktatach Litwy z Moskwą r. 1503, 1570 i 1578, tudzież w traktacie zapolskim 1582.

Babiczew, dom książęcy w Rossyi, pochodzący równie jak książęta Sokolińscy i Putiatinowie od książąt Druckich. Kniaź Iwan Siemionowicz Drucki, przezwiskiem *Baba*, był posłany przez Witolda, wielkiego księcia litewskiego r. 1433, wraz z innymi wojewodami, na pomoc księciu Odojewskiemu, i zwyciężył cara tatarskiego Kujdadata. Po śmierci Witolda, podczas zatargów między Swidrygiełłą, a Zygmuntem Kiejstutowiczem, kniaź Iwan Baba trzymał się strony pierwszego, a po jego porażce pod Wiłkomierzem (r. 1434), schronił się do Krzyżaków Inflanckich, ztąd udał się do Moskwy i przyjął służbę u wielkiego księcia Wasila Ciemnego, który toczył wojnę z książętami Halickiemi. W bitwie zaszłej z nimi r. 1436 w ziemi rostowskiej, Baba, dowodząc hufcem kopijników, uzbrojonych na sposób litewski, dognał i wziął w niewolę samegoż księcia halickiego. Synowie i wnukowie Iwana Baby, nazywali się *Babiczami*, a dalsi potomkowie *Babiczewami*.

Babie gacie, jezioro w księztwie poznańskiém, powiecie szubińskim.

Babie jezioro, w gubernii orenburskiej, powiecie czelabińskim, niezmiernie długie, liczne ma wyspy i odnogi; przybrało nazwisko od ptaka Pelikana zwanego baba, licznie gnieżdżącego się na tém jeziorze.

Babie lato, tak nazywa się u nas w późną jesień przeciągająca się piękna pogoda, a zwłaszcza ciepły czas w pierwszych dniach Października. Przędza pajęcza, jaka się w tej porze ukazuje, wedle dawnych podań ludu, ma bydź przędzą z kołowrotka Matki Boskiej i świętych niewiast rzuconą na ziemię, ażeby przypomnieć gospodyniom wiejskim, że czas roboty około przędziwa nadszedł, i żeby pamiętały o okryciu dla biednych a opuszczonych sierotek na ziemi.

Babie miasto, tak się nazywa jedna część miasta Moskwy, na prawej stronie rzeki tegoż nazwiska, gdzie jakoby kilkaset niewiast obroniło się przeciw Tatarom, w zbudowanym naprędce ostrokołowym zasieku, za czasu wielkiego księcia Dymitra Dońskiego.

Babie zęby, nazwa przez Syrenijusza nadana rodzajowi roślin *Żywiec* (Dentaria) (ob.).

Babienie, znaczy to samo co akuszeryja (ob.), położnictwo (ob.).

Babikrówka, nazwisko pospolite Kokoryczki pospolitej czyli większej (Poligonatum vulgare), ob. *Kokoryczka*.

Babilon, stolica królestwa babilońskiego czyli Babilonii, jedno z najstarożytniejszych i najsławniejszych miast w świecie. Wiadomości o jego początku i wielkości nader są niejasne. Założycielem jego miał być Belus albo Baal, bożek słońca, a później królowa Semiramis, która, według świadectwa Dyjodo-

na, użyła do budowy miasta dwa milijony robotników, zgromadzonych ze wszystkich części królestwa. Szczegóły, które nam podają pisarze starożytni, przynajmniej te które są znane dzisiaj, nie odnoszą się bynajmniej do pierwotnego Babilonu; ale do nowo odbudowanej i upiększonej przez Nabuchodonozora stolicy. Herodot podaje opis tego miasta, które zapewne oglądał własnemi oczyma. Rozciągało się na obu brzegach Eufratu, składając czworobok, którego bokom rozmaitą długość naznaczano, a Herodot liczył 120 stadyjów, coby ogółem wynosiło 12 mil obwodu. Opasane było murem wysokości 200 łokci, szerokości 50, opatrzonym stu bramami miedzianemi, których liczbę Dyjodor do 250 podnosi. Dwie połowy miasta, zbudowane nadzwyczaj regularnie i poprzecinane pod kątem prostym szerokiemi i prostemi ulicami, były z sobą połączone mostem z kwadratowych kamieni, spajanych żelaznemi klamrami, i pokrytym dachem; najmniejszy atoli ślad tego mostu nie istnieje. Zachodnia część miasta była niezaprzeczenie najstarożytniejszą, i właściwie niegdyś do dynastyi babilońskiej należała. Tu w środku miasta, jak powiadają, wznosiła się sławna świątynia Belusa albo Baala, u Arabów Birs Nimrud zwana. Drugiém ważném miejscem od strony zachodniej są zwaliska zwane dzisiaj El-Mukallibe, które zapewne były królewskim zamkiem starożytnych władców Babilonii. We wschodniej części leżą szczątki nowo-babilońskiej epoki, między któremi tak nazwane ogrody wiszące Semiramidy, liczone niegdyś do cudów świata, i których szczegółowy opis podaje Dyjodor. Kupa gruzów, zwana El-Kasr, jest po nich pamiątką. Idzie potém góra Amran, której ruiny są przedmiotem niewyjaśnionym domysłów. Babilon ucierpiał niezmiernie w czasie zdobycia przez Persów. Mury zewnętrzne zostały zburzone, zwłaszcza kiedy Daryjusz I, po dwuletniém oblężeniu, miasto zbuntowane opanował przez zdradę Zopira. Xerxes zrabował świątynię Belusa, dotąd szanowaną; Herodot przeto znalazł ją pustą. Chociaż królowie Perscy obrali tu sobie stolicę, nic wszakże nie uczynili dla podźwignienia miasta. Alexander Wielki wszedłszy do Babilonu r. 331, obiecał mieszkańcom odbudować ich świątynię; ale w ciągu dwóch miesięcy dziesięć tysięcy robotników nawet jej gruzów uprzątnąć nie zdołało. Po jego śmierci w pałacu Nabuchodonozora, gdy Seleucyję, nad rzeką Tygrys (dzisiejszy Al-Madain) wkrótce potém założył Seleukus Nikator, Babilon upadał szybko i nieprzerwanie. Nowe miasto zbudowane zostało z materyjałów starożytnego. Wielkie kamienie musiano wprawdzie aż z Armenii sprowadzać; ale pospolicie używano doskonałej cegły. Za czasów Pauzanijasza pozostały tylko zwaliska murów Babilonu. Geografowie dawni arabscy wymieniają wieś Babil, ale nic nie mówią o ruinach. Od czasów Della Valle, który podobnie jak później Rennel, upatrywał wieżę Belusa w zwaliskach zwanych El-Mukallibe, starożytny Babilon był przedmiotem wielkiej liczby podróży i poszukiwań. Rich i większa część innych mniemają że miasto Hillah, liczące 7000 ludności, na wschodnim brzegu Eufratu, jest miejscem gdzie się wznosił sławny gród starożytny. Niedawno Rawlinson w Niffer je mieści. Wszelako dotąd rzecz ta nie jest ostatecznie roztrzygniona. W ostatnich latach Fulgencyjusz Fresnel, kosztem rządu francuzkiego, rozkopując zwaliska Babilonu, znalazł w nich mnóstwo sarkofagów, naczyń, ozdób, ćwiekopismów i t. d. Poszukiwania w tym przedmiocie obejmują dzieła: Rich, *Mémoirs on the ruins of Babylon* (3-cie wydanie, Londyn 1818); tenże *Personnal Narrative of a Journey to England, by Bassorah, Bagdad, the ruins of Babylon* (London, 1826); Mignan, *Travels in Chaldaea* (Londyn, 1829); Fraser, *Travels in Koordistan, Mesopotamia* (Londyn, 1840); Wallsted, *Travels to the City of*

the Kaliphs (London, 1840); i umiejętna kompilacyja Vaux: *Ninivah and Persepolis* (Londyn, 1850). *L. R.*

Babilonija. Tak się nazywała w starożytności kotlina dolnej części Eufratu, zwana dzisiaj *Irak-Arabi*. Stary Testament zwykle ją oznacza nazwiskiem *Senaar* (niekiedy także *Babel*); późniejsi zaś pisarze greccy i rzymscy często ją nazywają *Chaldeą*. Prawdziwemi jej granicami były: na północ, ku Mezopotamii, rzeka Eufrat, a od ujścia Chaburu do Eufratu, w kierunku północno-wschodnim do Tygru, tak nazwany mur medyjski, na wschód rzeka Tygrys, od strony Assyryi i Suzyany, na południe, odnoga Perska, na zachód pustynie Arabii. Przy późniejszym rozwoju potęgi babilońskiej, Assyryja i Mezopotamija były mianowane także Babilonija. Tworzy ona płaszczyznę, będącą przedłużeniem Assyryjskiej; tu rzeki Eufrat i Tygrys płyną najbliżej siebie, a obie oblawszy do koła wyspy krainy Mesem, wpadają w odnogę Perską. Trzeba było tę krainę zabezpieczyć od wylewów licznemi kanałami i tamami, tudzież wykopaniem sztucznych jezior: ogromne te roboty, dzisiaj po większej części uległy zniszczeniu. Najznakomitszym kanałem był, znany dotąd jeszcze pod nazwiskiem Nahr-el-Melik, zapewne starodawny kanał królewski, między dwiema wielkiemi rzekami, który troskliwie utrzymywany przez cesarzy rzymskich, istniał jeszcze w VII wieku, dopóki mahometanie nie opanowali Babilonii. Ziemia, z natury swojej urodzajna, uprawą wydoskonalona, która ją w jeden ogromny zamieniła ogród, dostarczała w obfitości płodów wszelkiego rodzaju, zwłaszcza pszenicy, jęczmienia i daktylów. Wszelako brak drzewa i kamieni, dotkliwszym był tutaj niżeli nawet w Assyryi. Do budowli przeto używano grubych pokładów gliny, która wysuszona na słońcu lub wypalona w piecach, dostarczała wybornej cegły, w dzisiejszych nawet zwaliskach, opierającej się działaniom niepogód. Zamiast wapna używano smoły ziemnej, której wielka tam obfitość. W tej hojnie uposażonej od natury krainie, cywilizacyja szybko się rozwijała, i powstało tu państwo jedno z najstarożytniejszych, o jakich historyja wspomina. Jak stanowczo udowodniły za dni naszych badania Anglika Rawlinsona nad ćwiekopismem, Babilończycy, naród semicki, a w szczególności aramejskiego plemienia, założyli państwo assyryjskie. Podania Mojżeszowe wskazują Nemroda Kuszytę (co zdaje się oznaczać przybycie tu narodów wędrownych od południa) jako założyciela tego państwa; późniejsi Grecy mianują nim Bela albo Baala, bożka. Chociaż postrzeżenia astronomiczne, prowadzone dokładnie i kroniki tego państwa sięgają roku 1903 przed Alexandrem Wielkim, a Berosus, kapłan historyk Babilonii, tudzież dawni chronologowie, zachowali nam długie szeregi dynastyj babilońskich, wszelako historyja tego kraju jest bardzo niejasna i niepewna. Po starodawnej dynastyi 86-ciu królów krajowych, następują dwie dynastyje medańskie 8-miu i jedenastu królów, potém dynastyja chaldejska 49 panujących, potém 9 arabskich, nakoniec królowa Semiramis. To tylko pewna, że królestwo assyryjskie, założone później i z Babilonii powstałe, zyskało z czasem przewagę i zawładnęło państwem, które mu dało początek. Przywędrowanie Chaldejczyków (ob.), narodu północnego, słusznie uważanych za Kurdów starożytnych, które nastąpiło daleko wcześniej, niżeli w siódmym wieku przed naszą erą, wywarło stanowczy wpływ na historyję wewnętrzną Babilonii; objaśnia dokładnie pod względem etnograficznym, stosunki zachodzące między Babilończykami, a Magami perskimi. Chaldejczykowie dali swoje nazwisko kapłańskiej kaście babilońskiej, pielęgnującej nauki i cywilizacyję; tudzież założyli tu nową dynastyję, której głową był Nabopolassar albo Nabuchodonozor czyli Nebukadnezar I. Babilonija, oddawna już rządzona przez namiestników assyryj-

skich, i która już pod Sennacherybem kusiła się o zrzucenie jarzma, teraz nagle, ale na krótki czas, stała się niepodległą i zdobywczą. Nabopolassar sprzymierzył się z Cyaxaresem, królem Medów, na obalenie państwa assyryjskiego. Syn jego Nabuchodonozor II (podług perskiego ćwiekopisma Nabukhudrassara), pobił króla Egiptu Necho pod Circesium (Karchemisch) nad Eufratem, roku 604 przed nar. Chr. i zniszczył tym sposobem panowanie egipskie w Azyi. Podbił potém Joachima, króla Judy, a z powodu ponawianych rokoszów, zburzył Jeruzalem, tudzież królestwo judzkie pod Hiskijasem (roku 588), i mieszkańców uprowadził do Babilonii w niewolę. Fenicyjanie dobrowolnie poddali się jemu, z wyjątkiem Tyru, którego on po długiem oblężeniu zdobyć nie potrafił. Po szczęśliwej wyprawie do Egiptu, Nabuchodonozor zajął się upiększeniem stolicy swego państwa; i godzi się mniemać, że większa część budowli, odnoszonych do epoki najodleglejszej i przypisywanych szczególniej Semiramidzie, jego była dziełem. Ale po śmierci Nabuchodonozora II, w roku 562 nowe Babilońskie państwo runęło z takąż szybkością, z jaką się wprzód wzniosło, i pod Nabonedem (Nabunita w ćwiekopiśmie, Labynetos u Herodota), który się sprzymierzył z Krezusem, królem Lidyi przeciw Persyi, dostało się pod władzę Cyrusa roku 539. Ale Babilonija, zamieniona w prowincyję perską, po wielekroć kusiła się o odzyskanie niepodległości. I tak, Daryjusz I w wielkim napisie w Bisutun opowiada, że po jego wstąpieniu na tron, niejaki Naditabira, udawał się w Babilonie za Nabuchodonozora, syna Nabunity, i zyskał na swą stronę cały lud; ale on (Daryjusz) pobił go. Wszelako musiał oblegać miasto zbuntowane, w którém przywłaszczyciel śmierć znalazł. Od tego czasu, na pomnikach achemenidzkich Babilonija mianowana jest satrapiją perską pod nazwiskiem Babirus. Po upadku państwa perskiego, przeszła Babilonija pod krótkie panowanie Alexandra Wielkiego, który r. 323 umarł w nowej stolicy. Poczém Seleukus I, któremu r. 321 na zebraniu w Triparadisos była ona obiecaną, musiał zdobywać ją na Antygonie r. 312. Partowie odebrali Babiloniję władcom syryjskim około r. 140 przed nar. Chr. Podlegała tylko czasowo Rzymianom: pod Trajanem r. 114 ery chrześcijańskiej, pod Septymijuszem Sewerem, r. 199, i pod Julijanem r. 363. Kiedy następcy Mahometa położyli w r. 650 koniec panowaniu Sassanidów, w Babilonii r. 762 lub 766 był założony Bagdad, stolica kalifów arabskich do r. 1258. Od roku 1638, kiedy Turcy po drugi raz odebrali Babiloniję Persom, pozostała pod panowaniem tureckiém, rozdzielona na paszaliki Bagdadu i Bassory.—Cywilizacyja szeroko rozwinęła się u starożytnych Babilończyków, równie jak u Assyryjczyków. Rząd był despotyczny, jak tego wymagała i znosiła ludność ścieśniona, rozwiązła i zniewieściała. W Herodocie znajdują się już ślady zarządu satrapij. Zdaje się że sprawiedliwość wymierzały trzy główne sądy. Przemysł i handel pięknie tu kwitnęły. Handel prowadzono szczególniej na wschód z Baktryjaną, Persyją i Medyją, a może karawanami aż do Indyj; morzem zaś, przez odnogę perską, aż do Arabii; w ostatnich nawet czasach, zachowano te drogi kommunikacyj. Anglija zaczęła tu handlować w XVI wieku, za panowania królowej Elżbiety; lecz za dni naszych, Bagdad, leżący ku południowi, zastąpił całkowicie starożytny Babilon i Ktezyfon. Babilonija odznaczała się wyrobami tkanin, haftów, farbiarskiemi, a zwłaszcza kobierców, wyobrażających najdziwaczniejsze postacie zwierząt, i arabeski podobne do tych, jakie się wynajdują na pomnikach Niniwy. Handel wywołał wynalazek wag i miar; dobry byt tak się rozszerzył niegdyś w tym kraju, że Babilonija, wraz z Assyryją, bez trudności płacić mogły Persyi tysiąc talentów rocznej daniny. Ale toż samo świadczy nie nader chlubnie o charakterze narodowym Babilończyków, którzy

słyneli z miękkości, zbytków i rozpusty. Ich religija zostawała w blizkiem powinowactwie z Fenicką (Münster, *Die Religion der Babilonier*, Kopenhaga, 1827). Część sił przyrody, objawiających się szczególniej w wielkich gwiazdach i w płodności ziemi, stanowiła tło ich wiary. W tym systemacie religijnym główne trzymał miejsce Baal, bożek czczony w całym Chanaanie i Mezopotamii, który w ogólności przedstawiał siły natury, z wyłączeniem wszelkich wyobrażeń moralnych, i który szczególniej odpowiadał słońcu. Obok niego stała jako niewieście uzupełnienie *Baaltis* („Pani"), ziemia zdolna do zapłodnienia, a mnóstwo zwyczajów niemoralnych wiązało się z jej czcią. Występuje ona głównie jako Melyta, Mylitta (podobnie jak w Assyryi), to jest, dająca rodzenie. Trudno z dokładnością oznaczyć ile się różni od niej, zaraz po niej idąca Asztoreth (u Greków Astarte). Nauki i religija pozostawione były kaście Chaldejczyków, która wszakże nie była dziedziczną, lecz najpospoliciej z szeregów ludu wybierała sobie członków; obcy nawet prorok, Danijel, był do niej przyjęty. Zajmowała się ona także astronomiją i astrologiją, i zapisywała od najdawniejszych czasów postrzeżenia astronomiczne i chronologiczną historyję królów. Były to prace zbiorowe zapewne, gdyż nigdzie nie masz wzmianki o osobach pojedynczych, lecz zawsze mianowani są tylko ogólnem nazwiskiem „Chaldejczyków." Po upadku państwa babilońskiego, naturalnie ich wpływ i znaczenie bardzo się zmniejszyły; temu zapewne przypisać należy rozkrzewienie się astrologii na Zachodzie, gdzie na lat 400 przed nar. Chr. upowszechniła się pomiędzy Grekami, ze wzmianką, że ta nauka od Chaldejczyków pochodzi. Naukowe ich badania nie powinny bydź lekko cenione (Ideler, *Ueber die Sternkunde der Chaldäer* 1814). Architektura zaś, wielkiej uwagi jest godną, podług świadectwa starożytnych, oraz zwalisk, które naszych czasów doszły. *L. R.*

Babilońska niewola. Jedną z głównych zasad despotycznej polityki starożytnego Wschodu, było przesiedlanie zamożniejszych i znakomitszych mieszkańców podbitego kraju, do innych dalekich prowincyj, gdzie oddaleni od reszty narodu, mową, religiją i zwyczajami, przestawali bydź niebezpiecznemi. Często takiej niewoli ulegali Izraelici, zwłaszcza od czasu zatargów z potężnem państwem Assyryi. I tak, pod panowaniem Ozyjasza, r. 722 przed nar. Chr. królestwo Izraela było zniszczone przez Salmanazara, króla assyryjskiego, który po zdobyciu Samaryi, uprowadził wielką liczbę przedniejszych mieszkańców, a na ich ziemi osadził obcych przybyszów. Ale za panowania Nabuchodonozora przesiedlenie Izraelitów przybrało daleko ogromniejsze wymiary, gdy on zdobył Jeruzalem r. 588 przed nar. Chr., i wyłupiwszy oczy Sedecyjaszowi, królowi judzkiemu, uprowadził go z najznakomitszą częścią ludności w niewolę Babilońską, która trwała, według pospolitego mniemania lat 70, rzeczywiście zaś 56. Zachowywali oni wszakże religiję, prawa i zwyczaje narodowe, mieli swoich zwierzchników. Tu pomiędzy nimi Ezechijel podnosił potężny głos proroczy. Cyrus, w r. 538 obaliwszy państwo Babilonu, pozwolił Izraelitom wrócić do ojczyzny, to jest do Palestyny. Ale tylko dwa pokolenia, to jest Lewi i Benijamina, z tego skorzystały; dziesięć innych zniknęło zupełnie w historyi od czasu niewoli, i mniemają że się zlały zupełnie z ludnością Babilonu. W nowszych czasach upatrywano ich ślady w Afganach, nawet w Indyjach i Chinach. Domyślano się także że od nich pochodzą Nestoryjanie, zamieszkali w górach Kurdystanu. *L. R.*

Babilońska wieża albo wieża *Babel*. Biblija w pierwszych księgach Mojżeszowych opowiada, że w początkach był jeden i ten sam język na całej ziemi. Po potopie, synowie Noego udali się na równiny Mezopotamii, i wypalali cegłę

do budowania miasta i wieży, którejby szczyt sięgał nieba. Ale Jehowa zniweczył to zuchwałe przedsięwzięcie, pomieszawszy język, tak, że ludzie zrozumieć się z sobą nie mogli, a zarazem rozproszył ich na wszystkie strony świata. Miasto z tego powodu nazwano Babel, to jest „pomięszanie.“ Opis ten wiąże się z faktem historycznym najgłębszej starożytności, to jest z założeniem miasta Babilonu, które niezaprzeczenie było jedném z pierwszych ognisk cywilizacyi. Wieżę Babilońską przypomina wielka świątynia Belusa w Babilonie. Miała ona podług Herodota, ośm stadyjów obwodu, a wysokości, podług Strabona 625 stóp. Wielkie okrągłe wschody prowadziły na wierzchołek, gdzie się znajdował ołtarz bóstwa, chociaż na niższém piętrze stał jego posąg złoty. Ściany były ozdobione rzeźbą, podobną do scen łowów assyryjskich w Niniwie. Wieża służyła nietylko do obrzędów religijnych, ale i do spostrzeżeń astronomicznych. Alexander Wielki znalazł już ją w zwaliskach, które dzisiaj noszą nazwisko Birs-Nimrod. *L. R.*

Babilos, było bóstwo żmudzkie, mające opiekę nad pszczołami. Czcili je i Rusini z nad Dźwiny, pod nazwiskiem *Zozim*.

Babimost (Bomst), miasto w dawném województwie poznańskiém, obecnie w okręgu regencyi i powiecie poznańskim, nad rzeką Zgniłą Obrą. Było to niegdyś dziedzictwo zamożnej rodziny pomorskiej *Szweneów*, która gdy w r. 1307 kraj zdradziła, wszystkie ich dobra z Babimostem, przeszły na własność publiczną, i odtąd miejsce to zaczęło być starostwem niegrodowém. Zygmunt I nadał miastu prawo magdeburskie i wszystkie przywileje, jakich wówczas używał Poznań. W r. 1656 miasto dwa razy przez Szwedów złupione, w 1710 przez pomór, a w 1781 r. przez pożar spustoszone zostało. W roku 1832 nowy pożar 61 domów pochłonął i kościół katolicki w 1739 r. wzniesiony, znacznie uszkodził. Drugi kościół ś. Jacka fundował w 1701 r. Kawczyński miasta tego obywatel. Kościół protestancki istnieje od 1782 r., ratusz niedawno wystawiony. Oprócz tego Babimost, ma synagogę i trzy szkoły dla tyluż wyznań. Mieszkańcy trudnią się uprawą chmielu, owoców i winogradu. W r. 1798 dobra starościńskie przez rząd pruski darowane zostały generałowi *Koeckeritz*, który je później *Unruhom* przedał. Probostwo należy do najstarożytniejszych w Polsce. Proboszczem tytularnym był uczony biblijotekarz Załuskich, i pierwszy polski biblijograf *Janocki*. Ludność ogólna w 1837 r. wynosiła głów 2,152, domów 292. Odległość od Poznania mil 13¼.

Babimur, właściwie Widłak goździsty (Lycopodium clavatum, ob. *Widlak*), bywa też w różnych okolicach nazywany *Czołga*, *Włóczka* lub *Dzierazą*. Cechy tego gatunku są: łodyga walcowata, czołgająca się, 2 do 6 cali długa, trwała, na całej długości wypuszczająca korzonki; gałęzie płonne nachylone, a płodne, t. j. mające na sobie zarodniki, wzniesione do góry; liście gęste, wązkie zakończone długiemi białemi szczecinami; kłosy na wierzchołkach gałązek parzysto umieszczone, walcowate, dojrzewające w Lipcu i Sierpniu. Cała roślina ma kolor jasno lub żółto-zielony i rośnie po wszystkich lasach suchych, zwłaszcza górzystych. Zarodniki w postaci delikatnego blado-żółtego pyłku, używają się pod nazwiskiem nasienia widłakowego (semen Lycopodii), w aptekach, do przesypywania pigułek, dla uniknienia ich zlepiania się i do naśladowania błyskawic na widowiskach; za dotknięciem bowiem ognia wybuchają płomieniem. Są one tak małe i lekkie, że w dni ciepłe, prądy ogrzanego powietrza podnoszą je łatwo wraz z pyłkiem innych roślin do góry, gdzie pływają czas długi w atmosferze, po deszczu zaś spadają na ziemię, na której powierzchni po wyschnięciu pozostaje ztąd pyłek żółty, przypominający siarkę, zkąd poszła nazwa *desz-*

czów siarczystych. Pyłek Babimuru dla jego koloru i palności nazywają *siarką roślinną.* Cała roślina używa się w gospodarstwie na podściół; dawniej zadawano ją przeciwko kołtunowi, a w niektórych miejscach przeciw wściekliźnie.

W. S.

Babin, wieś obszerna, w dawném województwie a obecnie w gubernii lubelskiej położona, o 2½ mile od Lublina, na drodze do Bełżyc i Krakowa, sławna z założonej w niej przez Pszonkę Babińskiej rzeczypospolitej (ob.).

Babin, dawne mocne miasto z zamkiem, przy zbiegu czterech rzeczek, niedaleko Gródka, na Podolu.

Babin, dawne miasto z zamkiem, dwie mile na zachód Brodów.

Babinet (Jakób), fizyk i matematyk francuzki, członek instytutu, urodził się w Luzinijanie 1794 r., był uczniem Binet'a w liceum cesarskiém Napoleona, 1812 r. wszedł do szkoły politechnicznej, następnie aplikacyjnej w Metz, z której wyszedł w stopniu podporucznika artylleryi, lecz wkrótce opuścił zawód wojskowy i zamienił go na nauczycielski. Z kolei był professorem matematyki w Fontenoy-le-Comte, w Poitiers i w kollegijum Ś. Ludwika. Od 1825 do 1828 r. w Ateneum miewał prelekcyje o meteorologii; w 1838 pomagał Savaremu w kollegijum francuzkiém, a 1840 r. wszedł do Akademii nauk na miejsce Dulong'a. Babinet jest autorem bardzo wielu rozpraw w rozmaitych gałęziach nauk matematycznych i fizycznych, w *Annales de Physique et de Chimie,* tudzież w *Comptes rendus* Akademii nauk, z liczby których wymienimy: *Mémoire sur la détermination de la masse de la planète Mercure* (1825); *Recherches sur les couleurs deś réseaux* (1829); *Mémoire sur la double réfraction circulaire* (1837); *Mémoire sur les caractères optiques des mineraux* (1837); *Mémoire sur la perte d'un demi-intervalle d'interférence dans la reflexion à la surface d'un milieu réfringent* (1839); *Rapport sur le microscope polarisant d'Amici* (1844); *Mémoire sur la determination du magnetisme terrestre* (1829); *Mémoire sur le cercle parhelique, les couronnes, l'arc-en-ciel* i t. d. (1837); *Théorie des courants de la mer* (1849); *Note rélative à la modification de la formule barometrique de Laplace* (1850); *Note sur les rapports de la température avec le développement des plantes* (1851); *Sur la pluie et les inondations* (1855) i t. d. Babinet wprowadził znakomite ulepszenia w budowie niektórych narzędzi fizycznych, jak poprawkę w machinie pneumatycznej, nowy higrometr, kątomierz, mogący posłużyć do mierzenia i oznaczenia wskazówek załamania się światła, w rozmaitych ciałach przezroczystych. Oprócz prac akademickich ogłasza także w rozmaitych pismach, a szczególniej w *Revue des deux mondes,* artykuły o przedmiotach z astronomii, fizyki i meteorologii, mające na celu upowszechnienie wiadomości. Do tego rodzaju prac odnieść wypada jego *Traité élémentaire de geometrie descriptive,* a nadewszystko: *Etudes et lectures sur les sciences d'observation et sur leurs applications pratiques*; niektóre z rozpraw w tym zbiorze zamieszczonych, były odczytane na publicznych posiedzeniach Akademii nauk. Babinet wydał jeszcze kilka kart geograficznych, nazwanych przez niego homalograficznemi, w których ściśle jest zachowana proporcyja pomiędzy powierzchniami na ziemi i na karcie.

Babington, młody i bogaty, a przytém z fanatyczną gorliwością przywiązany do katolicyzmu szlachcic angielski, od którego nazwano spisek, który ściągnął na głowę Maryi Stuart topor katowski, od dawna nad nią zawieszony. Spisek ten jest jednym z mniej dobrze znanych epizodów tego smutnego dramatu. Nietylko, że autorowie współcześni różnią się w okolicznościach i faktach, lecz nawet tłómaczą je w sposób całkiem odmienny, stosownie do tego, czy należą do

wyznania katolickiego lub protestanckiego; walka bowiem Maryi i Elżbiety nietylko była walką Anglii i Szkocyi i dwóch królowych rywalek, był to oprócz tego zacięty spór o zasady religijne, spór katolicyzmu z protestantyzmem, od wieku przeszło wichrzący spokojność Wielkiej-Brytanii. Ze wszystkich spisków knowanych podczas długiej niewoli królowej Maryi, sprzysiężenie Babingtona nosiło charakter czysto-katolicki i to rzeczywiście wywołało śmierć Maryi. Młody Babington, nie mieszający się do polityki, wyznawał głośno rycerskie swe poświęcenie dla uwięzionej królowej i głębokie przywiązanie do zasad prześladowanej religii. Te głośne objawy uczuć zwróciły nań uwagę niejakiego Morgana, który na żądanie królowej angielskiej uwięzionym był we Francyi, dokąd się schronił po wykryciu spisku, uknutego poprzednio w celu wyswobodzenia Maryi. W planie sprzysiężenia, nakreślonym ręką jego i posłanym do Anglii, pierwszym warunkiem była śmierć Elżbiety; fanatyk nazwiskiem Savage zobowiązał się zadać jej cios morderczy. Gdy jednak osądzono, że sam nie będzie w stanie tego dokonać, postanowiono, że dziesięciu młodej szlachty, pod przewodnictwem Babingtona, przyjmą udział w tém rozpaczliwém przedsięwzięciu. Pełen zapału i dumy młodzian popełnił tysiączne nieroztropności, skutkiem których minister Walsingham, zacięty wróg królowej Szkocyi, z łatwością odkrył spisek, którego sam, wedle opinii pisarzy katolickich, miał być ukrytą sprężyną. Zostawił sprzysiężonym czas do działania i rozwinięcia zamiarów, pewny schwytania ich w właściwej chwili. Przez szpary patrzał na korrespondencyją Maryi i Babingtona, a listy ich, złożone na stół sądowy, były głównym dowodem oskarżenia i skazania Maryi; przekonywały one, że nieszczęśliwa zgodziła się na zabójstwo Elżbiety. Z drugiej jednak strony wielka nasuwa się wątpliwość co do ich wiarogodności, tém więcej, że na szafocie Maryja cierpiąca, schorzała, przed czasem postarzała, pełna wiary i przywiązania do religii, w obec niechybnej śmierci, pojednawszy się już z Bogiem, stanowczo zaprzeczyła być autorką przypisywanych jej odpowiedzi. Babington utrzymywał toż samo, do swoich przyznał się bez wahania; lecz chociaż wykazaném było, że odmówił czynnego współudziału w zamierzoném zabójstwie Elżbiety, zachowawszy sobie jedynie romantyczną i rycerską część przedsiewzięcia, wyswobodzenie królowej Szkocyi, mimo to wspólnie z innymi spiskowymi, których pochwycić zdołano, skazany został na ucięcie głowy mieczem. Daleki odwoływania się od tego wyroku, otwarcie uznał się za naczelnika sprzysiężenia, odważnie poddał głowę pod topór, wyznając do ostatniej chwili niewinność królowej, swe przywiązanie do religii katolickiej i do nieszczęśliwej Maryi. Najpierwszym wynikiem całej tej sprawy była, jak powiedzieliśmy wyżej, śmierć tej, którą usiłowano ocalić. Dodać tu winniśmy, że ze śmiercią Babingtona (1556) upadła stanowczo sprawa katolicyzmu w Anglii.

Babingtonit, Minerał przez Levy na cześć Babington'a nazwany i znajdujący się w kryształach czarnych nieprzezroczystych na albicie w Arendal, w Norwegii. Postać jego pierwotna: słup równoległobokowy ukośny, kryształy zwykle drobne, często w gruppy zrosłe. Odłam muszlowy niezupełny. Rysuje apatyt, a narzyna się kwarcem. C. g. 3,4 do 3,5; z połyskiem mocnym szklistym; barwy czarnej, kruczej. Pod dmuchawką łatwo się topi na czarną emaliję; z boraxem w płomieniu utleniającym daje perłę ciemnej ametystowej barwy, w płomieniu odtleniającym perłę zielono-niebieską, z sodą ciemno-zieloną, nieprzezroczystą. Według Rammelsberga jest to krzemian wapna i żelaza, wzoru: $3SiO_3 . CaO + 2SiO_3 . 3FeO$. *K. J.*

Babinieo, tak się nazywa przedsionek kościelny, kruchta, w którym zwyczajnie baby kościelne siadają.

Babinowicze, miasto powiatowe w gubernii Mohylewskiej, leży pod 54° 17′ północnej szerokości, i pod 48° 31′ długości wschodniej, w dolinie nad brzegiem balinowskiego jeziora, i wypływającej z niego rzeki Łuczesy.

Babinowski (Mateusz), napisał wiersz łaciński p. t.: *Sacra Paterna,* należący do zbioru poezyi na kanonizacyję świętego Kazimierza.

Babińska rzeczpospolita. W XVI wieku, wieś Babin (ob.) położona pod Lublinem, należała do Stanisława Pszonki, herbu Janina, sędziego lubelskiego. Znakomity ten obywatel nauką, dowcipem i majątkiem, w najświetniejszych czasach dla Polski, założył tę rzeczpospolitą, tak nazwaną od jego wsi dziedzicznej. Wezwał do pomocy Piotra Kaszowskiego sędziego lubelskiego, po kilkakroć posła na sejmy, z którym najściślejszą połączony był przyjaźnią. Obaj znani z dowcipu i humoru, szanowani i kochani, przyjmowani byli w każdym dworze z otwartemi rękoma, a każdy zjazd, czy proszona uczta, zwabiała licznych gości, kiedy wieść się rozeszła, że Pszonka i Kaszowski przybędą. Domy ich pełne współobywateli, którzy chętnie zjeżdżali, pewni przyjemnego przepędzenia czasu i chwil wesołych. Ci przeznaczyli Babin, na stolicę nowego państwa. Wzorem rzeczypospolitej polskiej obierano tu króla, senat, arcybiskupów, biskupów, wojewodów, kasztelanów, starostów, hetmanów, kanclerzów i innych urzędników. Liczne grono przyjaciół i sąsiadów Pszonki rozebrało naprzód między siebie urzędy, potrzebne zwłaszcza do uporządkowania rzeczypospolitej babińskiej. Pszonka był murgrabią, a Kaszowski kanclerzem. Prócz tego hojną była ta rzeczpospolita w rozdawaniu urzędów, których liczba nie miała granic, i można powiedzieć, że wszyscy do jej składu należący, byli w niej urzędnikami. Przy rozdawaniu urzędów, postrzegano pilnie wady osób i przesadę w postępowaniu, przeciwną przymiotom, jakich pewny urząd w kraju rzeczywiście wymagał. Dawano na piśmie dyplom, przywilej z pieczęcią na laku spisany z wszelkiemi formalnościami, i takowy uroczyście doręczano. Założono księgę protokułów każdego posiedzenia, w którą wpisywano każdą nominacyję, z wyszczególnieniem co spowodowało do mianowania nowego członka. Jeżeli kto rozprawiał wiele o rzeczach wyższych i niestosownych dla siebie, mianowano go zaraz arcybiskupem, albo jednym z wielkich panów. Gdy kto mówił za wiele, opowiadał rzecz nadzwyczajną, niepodobną do wiary, wręczano mu dyplom na mówcę, albo kanclerza babińskiego. Kto przyznawał sobie wiele przymiotów, chlubił się z odwagi i męztwa, rozprawiał o rzeczach wojennych nie we właściwym miejscu i czasie, mianowano go hetmanem, albo rycerzem passowanym. Mówiący rozwlekle, albo z zapałem o łowach, sokołach, psach, koniach, i jak zwykle kłamstwem okraszając opowiadanie, jako też o gospodarstwie: ogłaszano takich za ptaszników, łowczych, koniuszych, lub na wzór wielkorządców krakowskich, za babińskich wielkorządców. Kto o religii bez stosownej okoliczności i powagi odezwał się przy stole lub zabawie, albo wysunął się z niewczesną gorliwością, otrzymał dyplom na kaznodzieję lub inkwizytora babińskiego. Nominacyje tej rzeczypospolitej po całej rozsyłano Polsce, rzadko kto był w senacie, w duchowieństwie, na dworze królewskim, coby na jaki urząd babiński mianowany nie został. Sławny Jan Zamojski hetman i kanclerz koronny, otrzymał dyplom na Totum-fac babińskiego: po nim tę godność objął syn jego Tomasz. Rej, Trzycieski, Bartosz Paprocki, Sęp Szarzyński, Jan Kochanowski i najznakomitsi mężowie współcześni, piastowali urzędy w Babinie. Rzeczpospolita miała swych wodzów, rotmistrzów, infantów hiszpańskich, marszałków, agentów, wichrzy-

cieli i trzpiotów, czyli szarlatanów babińskich. Kiedy król Zygmunt August dowiedziawszy się o tej rzeczypospolitej, zapytał przytomnych jej dygnitarzy, aż li mają też króla u siebie? obecny burgrabia babiński Pszonka, z postaci i mowy żartobliwszy i śmielszy od innych odrzekł: „Uchowaj Boże! ażebyśmy za żyć a twojego miłościwy panie, mieli myśleć o wyborze innego króla dla nas. Panuj szczęśliwie panie, i w Polsce i w rzeczypospolitej babińskiej.“ Król ze śmiechem przyjął tę odpowiedź. Gdy król ten w towarzystwie Babińczyków rozmawiał poważnie o Alexandrze W. i starożytnych monarchijach, perskiej, babilońskiej i rzymskiej, jeden z towarzyszów babińskich przemówił: „Na co N. Panie przywodzić dawność i wielkość tych monarchii, nasze państwo babińskie dawniejsze jest aniżeli państwa greckie, perskie i wszystkie inne, bo jeszcze Dawid powiedział: *każdy człowiek kłamca*, a to jest zasada i istota naszej rzeczypospolitej, w której i Daryjusz i Alexander Wielki i świat cały jest objęty.“ Nie wszystkim jednak był otwarty wstęp do Babina. Jeżeli kto mało znany, pragnął policzonym zostać w grono członków rzeczypospolitej babińskiej, ociągano się z przyjęciem jego, przedsiębrano namysł, odbywano narady, wymagano, aby okazał pierwej jawne dowody swoich zdolności. Obowiązany był mówić publicznie, aby ztąd można było poznać odpowiedne zdolności do jakowego urzędu. Złośliwy i uszczypliwy w mowie, obmówca nie szanujący sławy cudzej, krzywdzący drugich, nie był przyjętym. Prawdziwy dowcip, humor, żartobliwość bez jadu, stanowiły szczególne zalety i zasługę, godną urzędu. Jeżeli wiedziano, że kto mianowany na jakową godność, jest temu niechętny, dobierano z grona Babińczyków znakomite osoby, które z powagą i uszanowaniem odbierały zlecenia i pisma, aby z uroczystym obrzędem, takowe doręczyły na właściwy stopień w tej rzeczypospolitej. Gdy znalazł się taki, co się gniewał i nie chciał pomimo to przyjąć ofiarowanej sobie godności, używano tak dowcipnych sposobów i żartów, że zwyciężony niemi, poddawał się władzy babińskiej. Nie było też przykładu, ażeby kto gdy zanominowano nie przyjął tego zaszczytu. Miejsce zgromadzeń w Babinie, Giełdą, na wzór giełdy w Gdańsku nazwano. Pszonka, założyciel tej rzeczypospolitej, umarł w końcu panowania Zygmunta Augusta między r. 1560 a 1570. Długo Pszonkowie ją utrzymywali; ślady jej widzimy do 1677 r. Ze zgonem ostatniego Jagiellończyka, zmieniła się postać kraju, tron elekcyjny, zawieruchy wewnątrz, wojny, mór, najazdy obcych, odcisnęły smutne ślady i na rzeczypospolitej babińskiej. Księgę protokułów łupieżni Szwedzi zabrali. Odzyskana za naszej pamięci, zachowaną była w Puławach. Obejmowała akta od r. 1601 do 1677: najważniejszej pierwszej części, t. j. założenia i rozwoju do r. 1601 niewyszukano. W XVII wieku upadek nauk i smaku wpłynął przeważnie i na rzeczpospolitą babińską. W późniejszych jej protokułach mało jest dowcipu, zapisywano najczęściej tylko powód, dla którego kto przyjętym został, np. A. D. 1604 die 45 Maii. JP. Waleryjan Trepka został doktorem babińskim z tej miary, iż kilka garcy małmazyi (gatunek wina mocnego) kazał wypić w największej gorączce. Powiedział iż pana ojca swego tak uleczył. — A. D. 1617, 4 Novembris JP. Mikołaj Stradomski powiedział: iż drzewo grabowe długo moczone w krzemień się obróci, i skrzesze nim ognia kiedy zechce i kiedy potrzeba, a nawet do alchemii te ognie są potrzebne. Dał się urząd jegomości: chemik babiński. — A. D. 1634 d. 20 Decembris JP. Mikołaj Ciechociński, wielki przyjaciel pana burgrabiego babińskiego, został doktorem babińskim z tej przyczyny, iż powiedział lekarstwo doświadczone na kołtun. Podpiwszy sobie dobrze, zwadzić się z kim, i dać go sobie wyrwać, a tak nic to nie będzie szkodziło, czego sam jegomość w młodych leciech doświadczał. W tych protokułach są własnoręczne podpisy Tarnowskich,

Zamojskich, Potockich, Ossolińskich i innych sławnych rodzin polskich nazwiska. Tak rozgłośna rzeczpospolita, kiedy przestała istnieć nie wiemy dokładnie; domyślać się można, że zniknęła za czasów Jana Sobieskiego, gdyż śladów późniejszych o niej nie mamy. Zostawiła pamiątkę w przysłowiach polskich: *rycerz z babińskiej wyprawy,* na określenie zuchwałego w mowie, a tchórza w rzeczy: *Musiał to w Babinie słyszeć,* gdy kto opowiadał rzeczy niepodobne do prawdy, i kłamał wierutnie. Wiele dowcipów, które przeszły w żywym słowie podania, przypisywano sławnemu *Radziwiłłowi panie kochanku,* niektóre co mu się więcej podobały, sam rad powtarzał. Sarnicki (Annal. Polon.) pisze, że samo nazwisko Babin pobudzało już do śmiechu współczesnych, przypominało bowiem bajeczki, żarciki, które pospolicie babskiemi powieściami zowiemy. (Pisali o tej rzeczypospolitej: Sarnicki, *Annales polonorum*; Achacy Kmita: *Monogamia,* w Krakowie 1617 r.; Ksiądz Szaniawski: *W Pamiętniku Warszawskim* 1818 roku.; K. Wł. Wójcicki: w *Przysłowiach narodowych* 1830 tom 3. *Starożytności polskie,* Poznań 1842 tom. I.). *K. Wł. W.*

Babiński, dowódzca chorągwi, pod buławą księcia Ostrogskiego, we wszystkich stoczonych bitwach i odniesionych zwycięztwach, tego wodza wierny towarzysz.

Babirussa (z wyrazów malajskich: *babi* świnia, i *roosa* jeleń). W historyi naturalnej Plinijusza znajduje się już wzmianka o tém zwierzęciu ssącém, a pomimo to nie jest jeszcze dokładnie poznane; ze względu na budowę zębów policzone jest do rodzaju świń. Kły ze szczęki górnej wychodzą na zewnątrz i zakrzywione są półkolisto ku oczom podobnież jak i kły dolne, naśladując rogi; mają one zaś znajdować się tylko u samców. Według Valentina, Babirussa kłami swojemi zaczepia o gałęzie drzewa i tak zawieszony zasypia; podanie to jednak nie trafia do przekonania. Ciało wysmukłe, nogi wysokie, skóra pofałdowana, pokryta włosami rzadkiemi lecz delikatnemi, koloru czerwonawego; głowa mała, uszy ostro zakończone małe, oczy małe. Zębów trzonowych z każdej strony i w każdej szczęce po pięć. Jest to zwierzę bardzo pospolite na wyspie Borneo, Jawie, Celebes i t. d., gdzie napotyka się w trzodach nielicznych; żywi się trawami i liśćmi drzew; pływa doskonale i łatwo daje się oswoić. Mięso jego ze smaku do sarniny i wieprzowiny podobne, bardzo jest poszukiwane w Indyjach wschodnich.

Babizna, wyraz starodawny prawniczy, oznacza dziedzictwo, po babie (babce) jak po ojcu ojcowizna, jak jest dziadowizna, wójczyzna, macierzyzna. *Sz. M.*

Babka *(Plantago)* jest naczelnym rodzajem rodziny babkowatych (*plantagineae*) należącej do podgromady dwuliściennych jednopłatkowych podzawiązkowych Juss. Cechy tego rodzaju są: kwiaty pręcikowo-słupkowe, zebrane w kłosy lub główki i opatrzone przykwiatkami; kielich utworzony z 4 prawie równych listeczków; pręcikow 4 z pylnikami sercowatemi; zawiązek dwu lub cztero-komorowy; owoc-torebka, pękająca poprzecznie w okrąg; nasiona graniaste, osadzone po obu stronach przegródki, która za dojrzeniem owocu staje się wolną; skórka na nich kleista. Gatunki babki należą u nas do roślin najpospolitszych. *Babka większa* albo *gładka* (*plantago major*) z mocną walcowatą łodygą i cienkiemi do 4 cali długiemi, zielonawemi kłosami, rośnie wszędzie po drogach, miedzach, pastwiskach, dziedzińcach i kwitnie od Maja do Października; lud nasz używa rozmaitych jej części w krwotokach, biegunkach i cierpieniach płucnych; świeże liście przykłada na wrzody, a z kleistych nasion przyprawia rozmaite obkłady i obmywania. Rosną też u nas *Babka średnia* albo *kosmata,*

Babka lancetowata, Babka piaskowa i t. d. Nazywają także Babką *Grzyb chropawy* (*Boletus scaber v. rufus*) (ob. *Grzyb*).

Babka wodna *(Alisma Plantago)*, ob. *Żabieniec.*

Babka, drobny pieniądz, nazwa ludowa u podnóża Karpat, mianowicie u Słowian węgierskich w użyciu będąca „za babkę by i kozę przez Tatry gnał“ „on i złamanej babki nie wart.“ Na dworach węgierskich XVII i XVIII wieku znajdujemy zawsze przedstawioną Najświętszą Pannę, co dało powód do przezwania tych pieniędzy babkami. *K. B.*

Babkowate (*Plantagineae*). Rodzina należąca do gromady dwuliściennych, jednopłatkowych, podzawiązkowych; otrzymała nazwisko od rodzaju Babka (ob.). Należą do niej rośliny po większej części zielne, mające liście zwykle tylko korzeniowe, a kwiaty zebrane w kłos lub samotne, już to pręcikowo-słupkowe, już jedno-domowe. W kwiatach pręcikowo-słupkowych, kielich jest 4 wrębny, o wrębach na brzegu błoniastych, trwały; korona rurkowata, 4 wrębna, suchawa; pręciki w liczbie 1—4, osadzone w rurce korony i naprzemianległe z jej wrębami, o pylnikach wahających się, dwukomórkowych; szyjka nitkowata, opatrzona dwoma podłużnemi szeregami brodaweczek znamiennych; zawiązek 1—4 komorowy, o komorach 1—8 zalążkowych, zalążki małe przymocowane środkiem do łożyska; owoc-torebka lub orzeszek; nasiona małe z bieluniem mięsistém; zarodek równoległy do znaczka.

Bablach, Bambolah. Tak nazywają się strączki krzaku, *Mimosa cineraria*, rosnącego dziko na brzegach Koromandelu i w Kalkucie, które od niebardzo dawnego czasu w handlu europejskim poznano. Strąki te są szaro-brunatne, płaskie, pokryte pyłkiem popielatym, 2 do 3 cali długie. Ziarna w nich zawarte są brunatne, błyszczące, wielkości soczewicy. Bablach używają zamiast gallasu w farbierstwie i garbarstwie. Znany jest podlejszy gatunek Bablachu, zwany senegalskim, którego łupina jest delikatniejsza, żółto-brunatna.

Babo (Lambert von), agronom niemiecki, urodzony w Manheimie 1790 r., był uczniem Thaera i osiadł we własnym majątku w Weinheimie, gdzie wkrótce zdobył sobie sławę praktycznego i uczonego rolnika. W r. 1831 został prezesem towarzystwa rolniczego badeńskiego, a w 1853 r. powołany na professora chemii w uniwersytecie fryburgskim. Babo ogłosił wielką liczbę pism, przeznaczonych po większej części do upowszechnienia poszukiwań naukowych sposobem łatwym i dostępnym, przez co stał się jednym z najpożyteczniejszych nauczycieli gospodarstwa dla chłopów całych Niemiec. Odznaczył się także jako enolog, a uprawa wina w Niemczech zawdzięcza mu cały szereg najważniejszych doświadczeń. Z pism jego na szczególną uwagę zasługują: *Anleitung zur Anlage und Behandlung der Wiesen*, Heidelberg 1836; *Belehrung über die zweckmässigste Behandlungsart der eingekellerten Weine*, Manheim 1837; *Der Weinbau nach der Reihenfolge der vorkommenden Arbeiten*, Heidelberg 1840—1842; *Der Weinstock und seine Varietäten*, Frankfurt 1843; *Ackerbauchemie für den Landmann*, tamże 1845, wyd. 2, 1850; *Der Weinbau in Geschichten und Gesprächen*, tamże 1846; *Die Erzeugung und Behandlung des Traubenweins*, tamże 1846; *Die Hauptgrundsätze des Ackerbaues*, tamże 1851. Nadto razem z Metzger'em opracował i wydał: *Die Wein- und Tafeltrauben*, Manheim 1836—1838; *Die Weintrauben der deutschen Weinberge und Gärten*, Sztutgart 1853. Nadto Babo był redaktorem pism: *Landwirthschaftliche Berichte* i *Das Badische landwirthschaftliche Wochenblatt.*

Baboeuf, przywódca najobszerniejszego spisku, uknutego w zamiarze strą-

cenia Dyrektoryjatu: urodził się w St. Quentin 1764 r. Imiona chrzestne Franciszek Noel, zmienił w czasie rewolucyi na nazwę Kajusa Grachа. Był pierwiastkowo geometrą w Roye, gdzie po wybuchu rewolucyi zaczął wydawać dziennik pod tytułem: *Korespondent Pikardyjski,* potém został komisarzem okręgowym w Montdidier, a po 9 Thermidora napisał paszkwil pod tytułem: *O systemacie wyludnienia* czyli *Życie i zbrodnie Carrier'a*; następnie zaczął redagować dziennik opozycyjny przeciw Thermidoryjanom, pod tytułem: *Trybun ludu.* Oskarżony przez Talliena o obrazę Konwencyi narodowej, został wtrącony do więzienia w Arras, lecz następnie ułaskawiony; po wydostaniu się na wolność (1795), z gwałtownością powstawał w swym dzienniku przeciw panującemu porządkowi rzeczy, żądając powrotu do konstytucyi z 1793 r., w miejsce uchwalonej i wprowadzonej w wykonanie z roku III, stanowiącej władzę Dyrektoryjatu. Zaledwie nowy rząd rozpoczął swe czynności, Baboeuf stanął na czele spisku, który niezadługo rozgałęził się we wszystkich cyrkułach stolicy, w departamentach i w wojsku. To właśnie rozgałęzienie było powodem wykrycia. Dyrektor Barras uprzedzony o wszystkiém, przedsięwziął wspólnie z towarzyszami środki zapobiegające wybuchowi, mającemu mieć miejsce w nocy z dnia 22 na 23 Floreal roku IV. Poprzedniego dnia Baboeuf i główni hersztowie zostali aresztowani, miejsce schadzek stowarzyszenia, mianującego się Komitetem ocalenia publicznego przetrząśnięte, obszerna korrespondencyja i papiery zabrane. Za upoważnieniem Rady Pięciuset, oskarżeni, w liczbie których był jeden z reprezentantów ludu, Drouet, stawieni przed trybunał najwyższy w Vendôme. Z relacyi pokazuje się, że zamach przeciw konstytucyi roku III, i zadanie przywrócenia ustawy 1793 roku, były tylko pozorem; rzeczywistym celem był równy podział gruntów, słowem wspólność majątkowa, w całej tego wyrazu obszerności. Zawikłani w processie w liczbie 47, obwinieni o zbrodnię stanu, zamiar zabójstwa i inne występki, wyrokiem sądu najwyższego zapadłym w dniu 5 Prairial roku V, skazani zostali jak następuje: Baboeuf i Darthé na śmierć; Buonarotti, Ch. Germain, Moroy, Cazin, Blondeau, Bouin i Menessier na deportacyję; inni w części odesłani przed sądy zwyczajne, w części uniewinnieni. Po odczytaniu wyroku, Baboeuf i Darthé dobyli sztyletów i w obec całego zgromadzenia zadali sobie ciężkie rany. Wyniesiono ich z audyjencyi bez przytomności. W kilka godzin potém, dnia 24 Maja 1797 r., odwiezieni na plac exekucyi, zaniesieni na szafot, zostali gilotynowani. Głos publiczny utrzymywał, że wyrok wykonany został na trupie Baboeuf'a. Puginał, którym zadał sobie cios śmiertelny, podsunięty miał mu być przez młodszego syna. — Rodzaj kommunizmu projektowany przez Baboeufa, zwany był od imienia jego Babuwizmem.

Babois (Małgorzata Wiktoryja), utalentowana poetka francuzka, urodzona 1760 w Wersalu, umarła w Paryżu 1839 roku. Do 30 roku życia sama nie wiedziała o swojej zdolności poetycznej; dopiero śmierć ukochanej córki skłoniła ją do wylewania żalów w trenach, które ogłoszone pod tytułem: *Elégies sur la mort d'une fille* (Paryż, 1805), zwróciły na nią powszechną uwagę. W 1815 r. napisała elegije, w których utyskuje nad ówczesnym stanem politycznym Francyi *(Elégies nationales);* na parę lat przed śmiercią odezwała się raz jeszcze śpiewem łabędzim w większym poemacie: *De la vie humaine,* pełnym szlachetnych i wzniosłych myśli, lecz napiętnowanym głębokim smutkiem. Sławny krytyk Geoffroy o niej powiedział: „Kto tak umie płakać, jak pani Babois, ten nigdy roześmiać się nie powinien."

Babolna, sławna stadnina królewska w Węgrzech, o 2 mile od Komarna, upo-

sażona w ogromne pastwiska; produkuje konie najpiękniejszej rassy arabskiej, w liczbie 600, z których 140—150 ogierów, przeznaczonych wyłącznie do stajen królewskich. Piękny ten zakład, stanowiący poddział stadniny Mezochegyes, w czasie ostatniego powstania węgierskiego (1848—9) prawie w zupełności zniszczonym został.

Babrios, jeden ze znakomitszych bajkopisarzy greckich, żył pod koniec pierwszej ery chrześcijańskiej stulecia. Był rodem z Syryi, z pogranicza Arabii. W r. 1840 Minois Minas, Grek uczony, osiadły w Paryżu, przez ówczesnego ministra nauk i oświecenia we Francyi, Villemain'a, wysłany do Macedonii, celem przejrzenia ostatecznego biblijotek tamecznych klasztorów, odkrył śród mnóstwa innych rękopismów 123 bajek Babriosa w manuskrypcie z X wieku. Znany francuzki filolog *Boissonade* zajął się ich wydaniem. W r. 1844 u Didota ukazało się pierwsze ozdobne wydanie, *editio princeps*, z tłómaczeniem łacińskiém i komentarzem uczonym. U nas podał o Babriosie obszerną wiadomość i kilkadziesiąt bajek z oryginału greckiego wierszem rymowym przełożył Zygmunt Węclewski. (Czas, Dodatek, tom XV, 1859 roku). Bajki te w oryginale pisane były wierszem cholijambicznym, stylem naturalnym, ożywionym i łatwym.

Babski (Dymitr), wydał w Krakowie 1677 r. poemat pod tytułem; *Treny smutku i żałości, o przemianie dziwnej morowego powietrza*; mimo słabego wiersza, zaleca się dobrem obrazowaniem okropnej zarazy, pustoszącej wówczas okolice Krakowa.

Babur, tytuł honorowy, udzielany książętom i wodzom azyjatyckim; z nich dwaj mongolscy mają znaczenie historyczne:— **Babur-Ben-Bajzankor** (sułtan Abul-Kazem-Babur-Behadur, znany także pod imieniem Mirza-Babur), prawnuk Timura, władca znacznej części Persyi, panował od 1446—56 roku. Po śmierci ojca swego Bajzankora, prowadził wojnę z braćmi swymi, Ala-Eddewlem i Mohammedem, a zabrawszy ich posiadłości, z wyjątkiem Iraku, zdobytego tymczasem przez Turkomanów, obległ Samarkandę i pokojem zawartym z sułtanem Mawarahnaharskim, Abu-Saidem, rzekę Dżibon ustanowił granicą swego państwa. — **Babur-Ben-Omar Szejk** (sułtan Sekir-Eddin-Mohammed-Babur), w szóstém pokoleniu potomek Timura, założyciel monarchii Wielkich Mogołów w Indyi, protoplasta rodu Baburydów, urodzony 1483 r., po ojcu swoim, Omar-Szejku, odziedziczywszy w 1494 roku małą posiadłość Andekan, w krainie Fergana, na północo-wschód od Samarkandu i Bokchary, napastowany był przez swoich stryjów i książąt kaszgarskich i kotańskich, lecz nietylko silny im stawiał odpór, ale w 1500 r. zajął nawet Samarkandę. Naciśnięty następnie przez potężnego Usbeka-Szajbekhana, zwrócił się bardziej na południe; w 1504 r. zdobył Kandahar, Gamę i Kabul, i tak stanął na granicy państwa Delhi, gdzie panował wówczas wśród wewnętrznych zamieszek sułtan Ibrahim-Lodi. W 1519 r. przeszedł przez rzekę Indus, lecz buntem w kraju jego wybuchłym znaglony do powrotu, w sześć lat później ponowił napad, w 10,000 wojska wkroczył do Pendżabu i w bitwie na równinach Pannibet pobił na głowę cesarza Delhi, stojącego na czele 100,000 armii. Już w 1526 r. Babur wstąpił na tron cesarski Delhi i Agra, pod którego władzą zostawał cały prawie Hindostan; umierając w roku 1531 zdał go synowi swemu Humajum Nirzy.

Baburydzi, potomkowie Babur-Ben-Omar-Szejka (ob. *Babur*), dynastyja muzułmańsko-mogolska, która od 1526 roku do końca XVIII wieku panowała nad całym prawie Hindostanem i w Delhi, Agra i Lahore utrzymywała dwór swój słynący niezmiernemi bogactwy i przepychem. W czasie ostatniego w 1858—59 roku powstania indyjskiego przeciw władzy angielskiej, potomek tego rodu, no-

minalny król Delhi, został uwięziony i posiadłości jego stanowczo włączono do państwa brytyjsko-indyjskiego.

Baby, gatunek gruszek zimowych (ob. *Gruszka*). Rzączyński w swojej *Historia naturalis curiosa*, wspomina o gatunku ryb, mających się znajdować w jeziorze Charzykowem pod Chojnicą, w dawném województwie pomorskiem, które lud nazywa babami. Babami także lud nazywa gwiazdy plejady.

Babylas (święty), zwany także Babyllus albo Babila, biskup antyjocheński, męczennik. Po śmierci Zebinusa zasiadł na katedrze Antyjochii około 237 roku, i zarządzał nią gorliwie lat 13, pod panowaniem Gordyjana, Filipa Araba i Decyjusza. W r. 250 otrzymał palmę męczeństwa. Podczas wojen krzyżowych, przewieziono jego ciało do Kremony. Kościół rzymski obchodzi pamiątkę Babylasa dnia 24 Stycznia, grecki zaś 4 Września. *L. R.*

Bac..., wyrazy tu nie zamieszczone ob. pod *Bak....*

Baca, starszy nad juhasami, to jest pasterzami owiec, po halach tatrzańskich i połoninach podgórskich polskich. Baca i batko ruskie z jednego starosłowiańskiego źródłosłowu pochodzące, oznaczają ojca. Bacą bywa zwykle gospodarz (gazda) zamożniejszy, dający rękojmią powierzonego mu *statku*. On majątkiem odpowiada za całość trzody *(kierdela)* i za dotrzymanie ugody. Gazdowie, spędziwszy owce i kozy, doją i przemierzają dla próby mleko. Według otrzymanego podoju, obowiązany baca, oddawać séry *(grudki)*, zwykle dwa garnce *(miarkę)* od owcy lub kozy. Na hali baca rozporządza, kędy którego dnia kierdele pędzić mają. On wpośrodku juhasów zasiada do podoju, on nadzoruje *klagania* żętyc i odczerpywania sera: on gazdom każdemu z kolei oddaje mleko lub już obwarzone grudki: on pierwszy do jadła; słowem baca, to ojciec i wójt nad juhasami. *Sz. M.*

Bacallar y Sanna (don Vincente, markiz de San Phelipe), znakomity mąż stanu i publicysta hiszpański za panowania Karola II i Filipa V, autor słynnego dzieła pod tytułem: *Commentarios de la guerra de Espanna e historia de su rey Philippe V el animoso* (Genewa, 2 tomy, 1725). Niemiecki przekład tego dzieła wydany został w Mitawie, 1772 roku.

Baccalaureus (zapewne z łacińskiego: *bacca laurea*), uwieńczony wawrzynem, po francuzku: *bachelier*, po angielsku: *bachelor*, po polsku: *bakalarz*; w średniowiecznej łacinie oznaczał giermka, który pragnął być passowanym na rycerza, oraz kanonika drugiego rzędu. Dopiero papież Grzegorz IX zaprowadził w XIII wieku ten tytuł w wydziale teologicznym uniwersytetu paryzkiego, na oznaczenie kandydata, który po odbyciu examinów akademickich miał prawo do wykładu nauk, choć nie liczył się jeszcze do właściwych professorów. Później zaprowadzono bakkalaureat również i po innych fakultetach, jako najniższą godność akademicką, dotąd jeszcze po staremu trwającą w Anglii, gdzie odróżniają pomiędzy *formed bachelor*, promowanym w skutek examinu i *current bachelor*, który tytuł ten, w drodze nadzwyczajnej otrzymuje na mocy dyplomu. We Francyi dziś examin bakkalaureatu odpowiada examinowi z ukończonego kursu gimnazyjalnego (*maturitatis* czyli dojrzałości) w innych krajach; każdy więc prawnie zapisany uczeń kursów uniwersyteckich musi być *bachelier*, który to stopień, stosownie do wydziału, na jaki student ma zamiar uczęszczać, dzieli się na *bachelier ès-sciences* i *bachelier ès-lettres*. U nas wyraz *bakalarz* ma znaczenie na wpół pogardliwe i oznacza zwykle lichego nauczyciela, najczęściej wiejskiej szkoły. *F. H. L.*

Baccara, włoska gra hazardowna w karty, podobna do znanego u nas *onze et*

demie, przez długi czas, mianowicie za panowania Ludwika Filipa, używana na równi z *lancknechtem* w tajemnych domach gry w Paryżu.

Baccarat, miasteczko w departamencie Meurthe we Francyi, przy końcu wieku zeszłego liczyło zaledwie 400 mieszkańców, dziś ma ich przeszło 3,000 i szybki ten wzrost zawdzięcza najznakomitszej we Francyi fabryce kryształów, która zatrudnia do 1,000 robotników i corocznie wyrabia za przeszło półtora milijona franków towaru.

Baccelli (Mateusz), urodzony w Lucce 1769; sprowadzony 1807 r. do Polski przez Tadeusza Czackiego, był nauczycielem rysunków w gimnazyjum w Kamieńcu podolskim. Wiele malował obrazów kościelnych i portretów, które po znaczniejszych kościołach i domach Wołynia i Podola są zachowane.

Bacciarelli (Marcelli), urodzony w Rzymie 1731 r.: poświęciwszy się sztuce malarskiej, doskonalił się w niej pod sławnym nauczycielem Benefialim. W roku 1753 powołany przez króla Augusta III do Drezna, użyty najprzód do rysowania celniejszych obrazów tamecznej galeryi; z których to rysunków, wykonane sztychy są zamieszczone w wydanym zbiorze rycin galeryi drezdeńskiej. Odwiedzając z Augustem III Warszawę, poznany od znakomitych panów polskich, podobał się szczególniej Stanisławowi Poniatowskiemu, wówczas stolnikowi litewskiemu. Wezwany do Wiednia przez cesarzowę Maryję Teressę 1761 r., malował portrety całej cesarskiej rodziny, i wielki obraz Apollina z muzami na górze Parnass, wyobrażający cztery córki cesarzowej, wykonał. Po zgonie króla Augusta III, przybył do Polski i stale osiadł w Warszawie na wezwanie Stanisława Poniatowskiego, już wtedy króla polskiego w 1765 roku. Na sejmie warszawskim 1767—8 r. otrzymał szlachectwo, a nowy król mianował Bacciarellego generalnym dyrektorem budowli królewskich. W początkach malował same tylko portrety, lecz na usilne żądanie króla, odważył się na historyczne obrazy. W sali rycerskiej zamku warszawskiego, było sześć wielkich obrazów jego pędzla, wyobrażających znaczniejsze z dziejów krajowych zdarzenia. *Kazimierz Wielki przyjmujący prośby chłopków, i rozkazujący naprawę miast*; *Ustanowienie akademii krakowskiej*; *Nadanie Prus w lenność księciu Albertowi I przez króla Zygmunta I; Połączenie Polski z Litwą na sejmie lubelskim* 1569 *r.; Traktat chocimski*; *Jan III oswobodzający Wiedeń.* W tejże sali mieściły się portrety sławnych Polaków: *Krzysztofa Radziwilla; Rewery Potockiego, Stanisława Hozjusza, Romana Sanguszki, Jana Karola Chodkiewicza, Jana Tarnowskiego, Marcina Kąckiego, Andrzeja Olszowskiego, Mikołaja Kopernika i Marcina Kromera.* Zamek królewski w Warszawie i pałac Łazienkowski zachowywały długo dzieła pędzla Bacciarellego. *W sali marmurowej* w zamku, zwracał uwagę szereg portretów królów polskich, poczynając od Bolesława Chrobrego do Stanisława Augusta. Podług tych portretów, były bite medale. Kiedy Stanisław August powziął myśl ułożenia tej galeryi portretów królów polskich, (którą obecnie w odbiciu litograficznym wydaje J. F. Piwarski) sprowadzono za staraniem króla, obrazy dawne, zachowane po starych zamkach i ratuszach. Duchowni dzielnie popierali ten zamiar monarchy: nietylko bowiem królów, ale i wielu sławnych Polaków obrazy nadsyłali do pracowni Bacciarellego. Mając tym sposobem kilka portretów jednego króla, obierał artysta za wzory, według połączonych zdań Stanisława Augusta, historyków Albertrandego i Naruszewicza, innych znawców i własnego te portrety, które najwięcej razy były powtórzone, i nosiły cechy najbliższe postaci owego króla. Tak utrafiwszy podobieństwo oblicza królewskiego mającego być odmalowaném, usiłował Bacciarelli wynaleść osobę, najwięcej zbliżającą się podobieństwem do tego kró-

la, którego miał malować. Po takich przysposobieniach dopiero jął się artysta do malowania, a zachowując rysy starego obrazu i zgasłego życia śledząc w żywej osobie, tak zręcznie godził zabytki, spleśniałego wizerunku z żyjącą naturą, iż portrety królów polskich, któremi ozdobił ściany sali marmurowej, za najwięcej zbliżone do prawdy uważać możemy. Do tej liczby należy portret Stanisława Augusta, malowany z natury, wyobrażający tego króla w naturalnej wielkości, w ubiorze hiszpańskim, i w takiej postawie, w jakiej wystąpił w Warszawie w czasie swej koronacyi 1764 roku. W sali środkowej balowej na suficie wielki utwór: *Jowisz świat z zamętu wyprowadzający.* W sali marmurowej także na suficie: *Sława głosząca pamiętne czyny monarchów polskich.* W pałacu Łazienkowskim salę *gościnną* zwano, ozdobił obrazami: dzieje króla Salomona wystawiającemi, w których główniejszych figur głowy, są portretami wielu osób współczesnych, bawiących na dworze króla Stanisława Augusta. We własnej pracowni otworzył szkołę malarską dla młodzieży krajowej. Król powierzył mu dozór ogrodów swoich i ekonomii kozienickiej. Bacciarelli prowadził w imieniu Stanisława Augusta, ze sławniejszemi artystami zagranicznemi korespondencyje: przedstawiał królowi jakie obrazy, posągi, ryciny i t. p. sprowadzać do jego zbiorów. Miał dozór zwierzchni nad kopalniami kamieni i marmurów krakowskich, do których sprowadził z Włoch zdatnych rzemieślników; kierował wreszcie w czasie obchodów uroczystych u dworu, przystrojem sal, dawał rysunki do illuminacyi, wybierał zagraniczne meble do komnat królewskich. W r. 1787 udał się do Włoch i południowej Francyi. W Wiedniu, Dreznie, Berlinie, Rzymie, w Wenecyi i Bolonii, mianowany członkiem akademii. Pius VI papież, wręczył mu dyplom na kawalera orderu złotej ostrogi. Zamieszkując ciągle w Warszawie i po śmierci Stanisława Augusta, w 1807 obrany członkiem Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, ofiarował mu portret Fryderyka Augusta króla saskiego, księcia warszawskiego, który salę posiedzeń towarzystwa zdobił. Gdy Francuzi w tymże roku z katedry warszawskiej zabrali obraz, zdobiący wielki ołtarz, pędzla Palmy młodszego, sędziwy Bacciarelli odmalował inny tejże wielkości i przedmiotu i kościołowi temu ofiarował. Obraz ten, gdy zabrany wrócił do Warszawy, zachowano w skarbcu kościelnym. W nowo utworzonym wydziale sztuk pięknych przy uniwersytecie warszawskim, został professorem malarstwa, a zarazem pierwszym tego wydziału dziekanem. Dnia 5 Stycznia 1818 r. umarł w Warszawie mając lat 87. Pochowany stosownie do ostatniej woli, obok żony, w grobach kościołka niegdyś belwederskiego, po zniesieniu takowego, zwłoki ich przeniesione zostały do katedry warszawskiej, i w sklepie pod wielkiem ołtarzem pochowane. Piękny pomnik, przez rodzinę wystawiony, jest dotąd w tej świątyni.— Edward Rastawiecki w obszernym życiorysie Bacciarellego: (*Słownik malarzy polskich*, tom I, 1856), wyliczył 203 obrazów, już mniejszych, już większych, tak portretów jako i historycznych, które wykonał. Z pomiędzy historycznych wymieniemy jeszcze: *Posłuchanie młynarza*, u którego po porwaniu przez konfederatów barskich Stanisława Augusta w roku 1771, król ten część nocy przepędził. *Śmierć krola Stanisława Augusta* w Petersburgu dnia 12 Lutego 1798 r. *Nadanie ustawy księztwa warszawskiego*, przez cesarza Napoleona w Dreznie dnia 22 Lipca 1807 r. Cesarz siedzący, podaje ustawę Stanisławowi Małachowskiemu, prezesowi komissyi rządowej; za cesarzem stoją ministrowie: Tajllerand, książę Benewentu i Maret; z przodu członkowie komissyi rządowej: Ludwik Gutakowski, Stanisław hr. Potocki, Józef Wybicki, Xawery Działyński, Piotr Bieliński, Walenty Sobolewski i sekretarz generalny Jan Paweł Łuszczewski. Obraz ten malowany z rozkazu króla saskiego księcia warszawskiego, po trzechletniej pracy

ukończony 1841 r. Wszystkie osoby wielkiego podobieństwa. Litografija piękna tego obrazu Fr. Hanfstaengla wyszła w Dreznie. Portrety które malował Bacciarelli, obejmują nietylko całą rodzinę królewską, ale i wszystkie znakomitości z czasów Stanisława Augusta. Płodny i rozmaity w kompozycyi, poprawny w rysunku, zręczny we władaniu pędzlem, w grupowaniu figur: bogactwo i piękność draperyj, lekkość, czystość i harmonija kolorytu obok pewnej bladości, to są cechy jego utworów. Hołdując modzie ówczesnej szkoły francuzkiej, nie zawsze zachował ścisłość historyczną w wyobrażanych osobach; pomimo to, bezsprzecznie Bacciarelli liczy się do znakomitych XVIII wieku malarzy. *K. Wl. W.*

Bacciarelli (Fryderyka), z domu Richter, urodzona w Dreznie, małżonka poprzedniego, poślubiona mu w r. 1755: malarka nadworna króla Augusta III, znakomita miniaturzystka. Kopijowała wiele obrazów galeryi drezdeńskiej ołówkiem, które były sztychowane w Paryżu. Portret jej, przedstawiający Stanisława Augusta, w kształcie medalijonu, przez orła w chmury unoszonego, rytował 1765 roku Demercenaj. Umarła w Warszawie 1812 r.

Bacciarelli, (herb), nadany Marcellemu Bacciarellemu przez Stanisława Augusta króla polskiego, z mocy uchwały sejmowej 1771 r. Na tarczy rozłupanej w prawem polu czerwoném pół orła białego z koroną, w lewém srebrném czterma słupami czerwonemi przeciętém, gwiazda ośmiopromienna złota, między dwiema rybami, obróconemi w prawo; w szczycie hełmu dwa skrzydła orle białe, a między niemi podobna jak w tarczy gwiazda; z obu stron hełmu po trzy pióra strusie. *J. Bl.*

Baccila, miara do zboża, używana na wyspach Jońskich, równająca się 44,05 litra, czyli kwarty.

Baccio della Porta, ob. *Bartolommeo Porta.*

Bacciochi (Felice Pasquale), od 1805 — 1814 roku książę Lukki, Massa Carrara i Garfagnana, urodzony w Korsyce 1762 roku ze szlachetnej lecz niezamożnej rodziny. Wszedł do służby wojskowej i w chwili objęcia przez Bonapartego naczelnego dowództwa armii włoskiej, otrzymał stopień porucznika. Po ożenieniu się z Elizą, siostrą Bonapartego, został pułkownikiem, następnie w roku 1804 senatorem, a w 1805 nadana mu została godność książęca, gdy Lukka i Piombino zamienione zostały w księztwa udzielne na rzecz jego żony. W roku 1808 Eliza została W. K. Toskańską, mąż jej nigdy jednak nie nosił tego tytułu; podzielał jej wygnanie po upadku Napoleona, z córką i synem. Po śmierci Elizy zamieszkiwał zwykle w Bolonii, umarł 1841 r.—Żona jego *Maryja-Anna* (później zwana Eliza) Bonaparte, urodzona w Ajaccio dnia 3 Stycznia 1777 roku, wychowaną była w klasztorze St. Cyr. Podczas rewolucyi mieszkała z matką w Marsylii, i stosownie do jej woli, chociaż wbrew życzeniu brata swego Napoleona, zaślubiła w 1797 r. Bacciochiego; od 1799 mieszkała w Paryżu z bratem Lucyjanem, który obudził w niej zamiłowanie sztuk i poezyi; dom też jej był miejscem zebrania się wszystkich znakomitości owej epoki. Czując swą wyższość nad mężem, trzymała go w oddaleniu, sama rządziła Lukką i Piombino, a zostawszy w 1808 r. W. K. Toskańską, prowadziła dwór królewski. Odbywała przeglądy wojsk, zajmowała się administracyją, starała się zrobić o ile można dobrego. Po upadku Napoleona udała się do Bolonii, lecz w rok potém (1815) zmuszono ją wraz z rodziną przybyć do Austryi, gdzie pod honorowym zostawała nadzorem, mieszkając naprzód z siostrą Karoliną, wdową Murata, króla neapolitańskiego, a potém w Tryeście pod nazwiskiem hrabiny Campignano; umarła w Villa Vincentina pod Tryestem, dnia 7 Sierpnia 1820 r. i tamże pochowana.— Syn jej *Fryderyk Napoleon,* urodzony 1810, umarł w Rzymie 1833 roku, skut-

kiem upadku z konia.—Córka, *Napoleona Eliza*, urodzona 1806 r., odznacza się uderzającém podobieństwem do cesarza Napoleona I; zaślubiła w 1825 r. hrabiego Camerata, jednego z najbogatszych panów Ankony; od 1830 roku żyje z nim w rozłączeniu. Jest nader wytrwałego i rezolutnego charakteru, dowodem tego ciągłe processa o sukcessyję prowadzone ze wszystkiemi wujami.—Syn jej, Napoleon Camerata, również bardzo podobny do cesarza Napoleona I, wstąpił niedawno do marynarki francuzkiej.

Bach (rodzina). Wiadomą jest rzeczą, że w pewnych rodzinach muzykalność staje się przez długi przeciąg czasu dziedziczną. Do takich należy familija Bachów, u których sztuka ta przechowała się przez dwa przeszło wieki. Za protoplastę tej rasy muzyków uważają Wita Bacha, piekarza w Presburgu w Węgrzech, zmuszonego w połowie XVI wieku opuścić to miasto, dla protestantyzmu który wyznawał. Osiadł on we młynie we wsi Wechmar w księztwie Sasko-Gotajskiém, i w chwilach od pracy wolnych bawił się śpiewem i gitarą. Dwaj jego synowie, przez ojca do muzyki usposobieni, stali się praojcami licznej rodziny muzyków (organistów, śpiewaków parafijalnych i muzyków miejskich), która się po Turyngii, Saxonii i Frankonii rozpostarła i corocznie do pewnego umówionego miejsca zgromadzała (np. do Erfurtu, Eisenach, Arnstadt i t. p.) już to dla ćwiczeń muzycznych, już dla interesów familijnych. Zwyczaj ten aż do połowy XVIII wieku się dochował tak, że widziano nieraz 100 przeszło osób w tym celu zebranych, rozpoczynających rzecz hymnem religijnym, śpiewanym chórem i biorących następnie motyw ludowy do waryjacyi i improwizacyi kilkogłosowej, co zwano *Quodlibetem*. Kompozycyje ich składano do Albumu, które się „archiwami Bachów" zwało, i które po śmierci K. Ph. Em. Bacha dostało się do rąk p. Pelchau w Berlinie, około r. 1790. Najznakomitszymi tej rodziny członkami byli: 1) *Jan* muzyk w Gota na początku XVII wieku; 2) *Henryk* urodzony 1615 r. w Weimar, z ojca muzyka i fabrykanta dywanów, uczeń starszego swego brata Jana, kaznodziei i muzyka w Erfurcie; był (od r. 1641) 50 lat organistą w Arnstadt i zostawił dwóch synów: 3) *Jana Krzysztofa*, organistę nadwornego w Eisenach i 4) *Jana Michała* organistę w Gehren i ojczyma sławnego Jana Sebastyjana; 5) *Jan Ambroży* muzyk w Eisenach, urodzony 1645, zmarł 1695 r., ojciec: 6) *Jana Sebastyjana*, najznakomitszego tej rodziny muzyka, i jednego z największych kompozytorów, urodzony dnia 21 Marca 1685 r. w Eisenach. Skłonność do muzyki tak w nim była wielką, że wzbronioną sobie przez ojca księgę z kompozycyjami Froberga, Kerta i Pachelbela, ukradkiem po nocach przy świetle księżyca kopijował. Utraciwszy rodziców w 10 roku życia, udał się na naukę do starszego brata Jana Krzysztofa, organisty w Ordruff. Po śmierci tegoż oddany do gimnazyjum w Lüneburgu, częste robił wycieczki do Hamburga, by słyszeć grę głośnego organisty Jana Adama Reinken. Kapella książęca w Halli składała się w części z Francuzów; w nich to poznał Bach ducha muzyki francuzkiej. W roku 1702 mianowany muzykiem dworu wejmarskiego, w lat 2 później został organistą w Arnstadt. Tu się wykształcił na sławnego organistę, więcej już za własnym idąc popędem, jak za nauką Bruhna, Reinkena i Buxtehude'go (u którego 3 miesiące w Lubece był przesiedział). W roku 1707 zostawszy organistą w Mülhausen, opuścił to miasto w rok później, by wejść w służbę księcia wejmarskiego, jako organista nadworny, a w r. 1714 koncertmistrz. Odtąd już sława tego niezrównanego wykonawcy i twórcy zaczęła się po kraju szerzyć. W roku 1717 chciał walczyć o wyższość w grze z francuzkim organistą Marchand'em, powołanym ze znaczną płacą do Drezna. Marchand (który go tajemnie słyszał) umknął, zostawiając wolne pole przeciwnikowi. Po powrocie do Wejmaru, powo-

łany na kapelmistrza księcia Anhalt-Köthen, odbył ztąd wycieczkę do Hamburga, aby usłyszéć jeszcze i popisać się przed 100-letnim prawie Reinkenem. Ten usłyszawszy Bacha w kościele ś. Katarzyny, zawołał: „Myślałem, że sztuka ta umrze ze mną, teraz widzę, że w tobie żyć ona będzie.“ W r. 1723 rada miasta Lipska powierzyła mu dyrekcyję muzyki szkoły ś. Tomasza, a książę Weisenfels nadał mu wkrótce potém tytuł swego kapelmistrza. Król polski August III nieraz się w Dreznie grze Bacha przysłuchiwał i w roku 1736 mianował go swym nadwornym kompozytorem. W roku 1747 zaproszony do Berlina, improwizował przed królem Pruskim w Potsdamie fugę, na tema zadane mu przez Fryderyka II, i drugą sześcio-głosową na klawikordzie na własne tema. Po powrocie do Lipska napisał na tema królewskie Ricercara na trzy głosy i drugie na sześć głosów, które wraz z kilku innemi kompozycyjami ofiarował Fryderykowi. Słabość oczu, zwiększona jeszcze operacyją, podkopała jego zdrowie; tknięty apoplexyją, zmarł dnia 28 Lipca 1750 r.; pochowany przy kościele ś. Tomasza, ma pomnik wzniesiony staraniem Hillera. Wedle świadectw współczesnych, jak Marpurga i Hillera, był to człowiek łączący w sobie talenta i doskonałości kilku na raz osób. Był kompozytorem dającym poznać całą wielkość i głębię swych pomysłów za pomocą tak potężnych działaczy, jak orkiestra i chóry; był wirtuozem umiejącym korzystać ze wszystkich środków, jakie mechanizm instrumentu nasuwał; był wreszcie mechanikiem, znającym na wskróś budowę organów, choć się temu nie oddawał. W kompozycyi temat suchy na pozór, genijusz jego umiał podnieść, ożywić i przystroić w mnóstwo pomysłów nowych, coraz to wspanialszych, jakoby znał i na jaw wydobywał ukryte w nim piękności. Melodyje jego były świeże, niezwykłe, dziwaczne czasami, lecz pełne uroku. Pisał wszystko polifonicznie, to jest wielogłosowo, czyli w stylu wiązanym. W pozornym labiryncie wielkich jego partycyj żaden głos nie gubi się, ale wie o sobie dokąd dąży i w jakim do drugiego stosunku ma zostawać. To też dzieła jego są i będą niewyczerpaném źródłem nauki dla wszystkich kontrapunktystów i kompozytorów. Dwa z nich szczególniej, to jest: *Die Kunst der Fuge* (nauka fugi), i drugie: *Wohltemperirtes Klavier*, złożone z 48 preludyj i fug nader skomplikowanych, w ręku każdego uczącego się harmonii znajdowaćby się powinny. Jakkolwiek usposobienie poważne i myślące ciągnęło go ku muzyce religijnej, w której tyle wzniosłych i bogatych w harmoniję dzieł zostawił, przecież z równą łatwością mógł się on oddawać myślom powabnym i lekkim. Ciągłe ćwiczenie i praca w kompozycyi na wielką orkiestrę, tyle mu nadały wprawy i łatwości, że w najznakomitszych partycyjach jednym rzutem oka obejmował wszystkie współdziałające głosy; a ucho jego rozróżniało najmniejszy błąd w wykonaniu, choćby największej orkiestry. Takt wybijał z wielką precyzyją i w tempie dość żwawém. Nie było i nie będzie może większego nadeń wirtuoza na organach i klawikordzie; kompozycyje jego tyle trudne dla innych, były dlań igraszką. Wszystkie palce jednakowo miał wyrobione; używał dużo wielkiego palca przeciw ówczesnemu obyczajowi. Nogi jego z równą dokładnością wykonywały na pedale temata, które rozpoczęły ręce; robił tryl nogami, mając ręce na manuale w bezustannym ruchu. Nie poprzestając na tém, trzymał jeszcze w zębach kijek, by nim mógł poruszać niekiedy klawisze których już ręce i nogi objąć nie mogły; dodajemy tu smak wytworny i doświadczenie w użyciu i łączeniu z sobą różnych rejestrów. Nikt nadeń lepiej nie poznawał się na przymiotach organów i nie wykładał lepiej sposobu ich budowania. Wynalazł także instrument zwany „Viola pomposa“ z piątą struną (jednokreślna *e*) do passażów szybkich, który jednak wydoskonalenie późniejsze basetli wyrugowało z użycia. Forlek dał nam jego życiorys, a Gessner i Hiller opisali

osobę. Liczne są jego dzieła, i to w każdym niemal rodzaju muzyki (z wyjątkiem opery). Napisał pięć wielkich oratoryjów, muzyką passyjną zwanych (z tych wykonano roku 1829 w Berlinie jedno, wedle słów z Ewangelii ś. Jana, a drugie później wedle ś. Mateusza), przeszło 100 kantat i motetów religijnych (mieszczących pyszne chóry pojedyńcze i podwójne), kilka mszy (w tych wielka H-mol), mnóstwo sztuk i chórałów z organami i na same organy, toż wielką liczbę kompozycyj na inne instrumenta, szczególniej na klawikord, jak koncertów, waryjacyj, fantazyj, toccatów, preludyj, wreszcie tańców (jak: sarabandy, allemandy, gigi, gawotty i t. p.). Dzieła te (których liczba ma dochodzić 500) wydawane są obecnie w Lipsku przez tak zwane stowarzyszenie Bacha (*Bach-Gesellschaft*). Pozostawił 11 synów, których wszystkich na muzyków wykształcił. Z tych byli najznakomitsi: 7) *Wilhelm Friedeman*, zwany Bachem z Halli, najstarszy syn Jana Sebastyjana, urodzony 1710 w Wejmarze, umarł 1784 roku jako kapelmistrz hesko-darmstadtski, był znakomitym organistą i matematykiem, a obok tego dziwakiem i odludkiem; znane są jego sześć fug na klawikord. 8) *Karol Filip Emanuel*, drugi syn Jana Sebastyjana, urodzony 1714 roku w Weimarze, zwany Bachem berlińskim, założył z początku szkołę muzyki w Frankfurcie nad Odrą. W roku 1728 udał się do Berlina, gdzie po upływie dwóch lat wszedł do służby Fryderyka II, które to miejsce zachował do 1767 r., poczém udał się do Hamburga, powołany na dyrektora muzyki po śmierci Telemana. Przed odjazdem uzyskał tytuł kapelmistrza księżniczki pruskiej Amalii. Tu poznał go w 1773 r. doktór Burnej (ob.) w dobrym bycie, lecz bez uznania na jakie talent jego zasługiwał. Pedanci niemieccy, nazwyczajeni do surowej powagi dzieł ojcowskich, uważali go za wyrodnego syna i gardzili dziełami pełnemi wdzięku i lekkości, które we Francyi i Anglii lepiej ocenić umiano. A jednakże styl ten, udoskonalony później przez Hajdna i Mozarta, stał się rozkoszą całej Europy i samych nawet Niemiec. Niesprawiedliwość ta martwiła go; umarł dnia 14 Grudnia 1788 r. w Hamburgu. Zostawił dwóch synów, prawnika i malarza; pierwsi to byli Bachowie nie oddający się muzyce. Posiadał drogocenną biblijotekę muzyczną, i napisał pięćdziesiąt przeszło dzieł, między temi: *Metodę grania na klawikordzie*, *Melodyje* do Gellerta pieśni nabożnych i wiele kompozycyj wokalnych. 9) *Jan Krzysztof Fryderyk*, koncertmistrz w Bückeburgu, urodzony 1732 w Wejmarze, umarł 1795 r., był organistą i pisał dzieła instrumentalne w stylu do Emanuelowego zbliżonym. 10) *Jan Krystyjan*, zwany medyjolańskim lub angielskim, syn Jana Sebastyjana z drugiego małżeństwa, urodzony 1735 roku w Lipsku, podróżował po Włoszech, gdzie sześć oper, kilka oratoryjów i kantat skomponował. Później został kapelmistrzem królowej Angielskiej, i umarł 1782 roku w Londynie. W Paryżu drukowano partycyję jego opery: *Amadis des Gaules*. 11) *Wilhelm Fryderyk*, syn starszy Bacha Bükeburgskiego i ostatni tej rodziny muzykalny potomek, urodzony dnia 27 Maja 1756 roku, bawił czas niejaki u stryja w Londynie, po którego śmierci, przez Francyją i Hollandyją wróciwszy do Niemiec, został nauczycielem muzyki dzieci króla Fryderyka Wilhelma III. Po śmierci królowej Luizy usunął się od świata i zmarł dnia 25 Grudnia 1845 r. w Berlinie. Dwie jego kantaty: Kolumb i Nimfy Wezery, jedno oratoryjum i kilka kompozycyj w dobrym stylu wyszło z druku. Pisał nadto i symfonije, sonaty, kwarteta, pieśni okolicznościowe i t. p.—Bijografowie niemieccy, przedstawiając drzewo genealogiczne Bachów, wspominają nadto z chlubą imiona: Jana Mikołaja, Jana Ernesta, Jana Ludwika, kapelmistrzów; Jana Elijasza śpiewaka i Jana Michała teoretyka (ob. *Almanach muzyczny Forkla* z 1784 r.). *O. K.*

Bach (Jan August), znakomity prawnik i archeolog, professor prawa rzym-

skiego w uniwersytecie Lipskim, umarł 1758 roku. Najsławniejszém dziełem jego jest: *Historia jurisprudentiae romanae* (Lipsk, 1754 i 1822); oprócz tego przez sześć lat wydawał wyborne pismo czasowe pod tytułem: *Unparteiische Kritik über juristische Schriften*. Po jego śmierci uczony Klotz wydał w Halli: *Bachi opuscula ad historiam et jurisprudentiam spectantia*.

Bach (Alexander), były minister spraw wewnętrznych w cesarstwie Austryjackiém, dziś poseł austryjacki przy stolicy Apostolskiej, urodzony 1813 roku w Loosdorf w Niższej Austryi, gdzie ojciec jego był justycyjaryjuszem; w szóstym roku życia wraz z rodzicami przesiedlił się do Wiednia. Tu, mając zaledwie 15 lat wieku, pracował już w kancellaryi ojca, który przeszedł był na liniję obrończą; w 24 roku życia zostawszy doktorem obójga prawa, otrzymał posadę w cesarskiej prokuratoryi (Kammer-Prokuratur), gdzie lat dziewięć przesłużywszy, po śmierci ojca objął tegoż klientelę. Rozległe czynności adwokackie i kilkakrotne podróże po kraju i za granicą, zbliżyły go do licznych współczesnych znakomitości; w 1848 roku, w czasie wypadków Marcowych, ważną przyjął na siebie rolę pośrednika. Wszakże, jakkolwiek bystry jego rozum oddawna już dostrzegł wszystkie wady organizacyi politycznej kraju, nie zachwiał się w wierności dla monarchii, owszem wtenczas już objawiał dążenia centralizacyjne, które później, będąc ministrem, tak upornie starał się przeprowadzać. Gdy po 15 Maja 1848 r. powstało ministeryjum Dobblhof, Bach przyjął w niém wydział sprawiedliwości, gdzie pożytecznemi reformami zjednał sobie zadowolenie wszystkich stronnictw; utracił wszakże tę popularność postępowaniem na sejmie, gdzie reprezentował przedmieście Wiedeń i gdzie został jednym z głównych przywódzców partyi reakcyjonistowskiej, mianowicie też w stosunkach Austryi do Węgier. W czasie krwawych wypadków w dniu 6 Października 1848 roku, byłby, równie jak minister wojny Latour, został ofiarą zemsty ludowej, gdyby zawczasu nie schronił się ucieczką do Salzburga. W pierwszych dniach Listopada Bach udał się do Ołomuńca i w mianowanym tymczasowo gabinecie Stadiona, przyjął na nowo wydział sprawiedliwości, a jako minister, brał udział w rozwiązaniu sejmu w Kromieryżu, w konstytucyi z d. 4 Marca 1849 r. i w gwałtownych środkach przeciw Węgrom; po wystąpieniu Stadiona objął po nim ministerstwo spraw wewnętrznych. Tu z największą energiją usiłował wprowadzić w wykonanie centralizacyję monarchii, co obok innych wstecznych i nader gwałtownych kroków, mianowicie też obok przypisywanego mu głównie konkordatu, powszechną na niego ściągnęło nienawiść. Od kilku lat już, jako rzecz pomyślności powszechnej, zapowiadano wielokrotnie blizkie wystąpienie Bacha z gabinetu; wszakże dopiero w 1859 roku cesarz Franciszek Józef, ustępując opinii publicznej, wzburzonej zwłaszcza niepowodzeniami kampanii włoskiej, przeznaczył Bacha (od 1852 r. barona) na ważną w obecnych okolicznościach posadę posła w Rzymie, a w jego miejsce ministrem spraw wewnętrznych monarchii mianował hr. Agenora Gołuchowskiego, dotychczasowego namiestnika Galicyi.

Bachanalija, tak zwano właściwie czas *zapust*, inaczej dni bachusowe. Ztąd *bachanalija* określa pohulankę rozpustną. Mamy bardzo ważne dzieło, do dziejów teatru polskiego pod tytułem: *Bachanalija czyli dyjalogi z intermedyjami, reprezentowane na teatrach szkolnych, w jedno opus zebrane*, 1640 roku w 4-ce, w którém mamy zbiór prawdziwie narodowych dyjalogów, co mogły były posłużyć i rozwinąć komedyję polską. Znajdujemy w nich jak w zwierciedle odbitą społeczność naszą z początków XVII wieku. Tak w dyjalogu *Guślarze*, wyszydzonemi są zabobony, przesądy, gusła, zażegnania i zamawiania chorób, które dotąd jeszcze przechowały się u naszego ludu. W komedyi *Alber-*

tus Rotmistrz, znajdujemy ostrą, ale dokładną satyrę rozwiozłości wojskowych, czyli jak wówczas zwano drabów. Wybija tu owa swawola niekarcona często, ucisk biednych kmieci, którym wydzierali krwawą jego pracę, w tym zarozumieniu, że żołnierzowi wszystko wolno w nagrodę ofiary życia za ojczyznę. Komedyja *Pielgrzym i Pątnica*, jest krytyką obłudnego nabożeństwa, ówczesnych świętoszków, nagannej włóczęgi, oszustwa pielgrzymów czyli jak zwano wtedy pątników i nadużycia łatwowierności poczciwych wieśniaków. Dla badaczy języka dzieło to ma wysoką też wartość: albowiem gdy występują na scenę Górale, dyjalekt ich wiernie zachowano: jeżeli rzecz była w Mazowszu, zwyczaje i mowa mazowiecka zachowanemi zostały. (Dzieło to należy do rzadkości bibliograficznych, a pierwszą o nim wiadomość podał H. Juszyński w dykcyjonarzu: *Poetów polskich*, tom II). Mamy też poemat do tych dni bachusowych należący pod tytułem: *Bachus, przy nim na ostatnie trzy dni szalone kazanie dworskie, i trzy pieśni po kazaniu*, 1586 r. *K. Wł. W.*

Bachandryja, to samo co: *Bachamalija* (ob.).

Bachanalije, uroczystości na cześć Bachusa w Italii odprawiane (ob. *Bachus*).

Bachantki, 1) nimfy które wychowały Bachusa (ob.), 2) kobiety poświęcone czci tajemnic bachusowych, zwane inaczej Menadami, Bassarydami, Tyadami, Mimallonidami, Edonidami, Ewiadami i Eleidami, od sposobu wykrzykiwania lub gatunku szaleństwa, jakiemu się poddawały. Zwano je także Eleuzyniankami od noszenia w pewnych dniach roku posągu Bachusa z Aten do Eleuzys, przyczém otaczały skroń wężami, rozdzierały żywcem cielce, których ciepłém jeszcze mięsem ze krwią karmiły się, w podskokach miód, wino i mleko rozlewając. Niekiedy ubierały się biało, i wieńczyły girlandami bluszczu, smili, dębu, lauru i sosny, przywdziewając obuwie koturnami zwane (ob. *Bachus i uroczystości na cześć jego*).

Bacharach, miasto w prowincyi nadreńskiej pruskiej, na lewym brzegu Renu, w prześlicznem położeniu, liczy 17,000 mieszkańców trudniących się handlem, żeglugą i uprawą wina, które jednak ze wszystkich gatunków reńskich najmniej jest cenione.

Bachaumont (Franciszek le Coigneux de), syn prezydenta stożkowego parlamentu paryzkiego; urodzony 1624 r. Był radcą pisarzem parlamentu w czasie zaburzeń Frondy i miał nawet tém mianem nazwać owe wojownicze stronnictwo antyministeryjalne, porównywając niesforne szeregi popierające tę partyję do studentów, bawiących się procą (fronde) na wałach miejskich, którzy rozbiegali się i kryli na widok straży, aby po jej odejściu znowu się gromadzić. Żarcik ten niektórym stronnikom nasunął myśl obwiązywania sznurkiem kapeluszy, znak ten wszedł w modę, a stronnictwo przyswoiło sobie nazwę. W tej walce toczonej szablą i piórem, Bachaumont czynny brał udział, wypuszczając na wrogów stosy epigramatów, paszkwilów i satyr zwanych: *Mazarinidami*. Oprócz tego, wspólnie z autorem Chapelle, pisał znany poemat pod tytułem: *Le Voyage*; umarł 1702 roku.

Bachaumont (Ludwik Petit de), urodzony pod koniec XVII wieku, umarł 1771 r., napisał: *Les mémoires secrets pour servir à l'histoire de la république des lettres* (Pamiętniki tajemne służące do historyi rzeczypospolitej literackiej). Jest to jeden z najszacowniejszych zbiorów politycznych, literackich i obyczajowych owej epoki. Napisał 4½ tomów, po śmierci jego inni wydawali dalej tož dzieło, które tworzy 30 tomową całość. Oprócz tego napisał traktat: *O malarstwie, budownictwie i rzeźbie*, I tom, 1751 r.

Bachel, miara dawna do zboża, będąca trzecią częścią *staro*, który równa się 82$^{1}/_{10}$ litra, czyli kwarty.

Bachelier (Mikołaj), wyborny rzeźbiarz, rodem z Tuluzy, kwitł w połowie XVI wieku; kształcił się w Rzymie, zkąd styl Michała Anioła przeniósł do Francyi.—**Bachelier** (Jan Jakób), znakomity malarz owoców i kwiatów, urodzony w Paryżu 1724 r., był professorem królewskiej Akademii Sztuk pięknych, następnie dyrektorem fabryki porcelany w Sèvres i szkoły rysunkowej dla rzemieślników. W malowaniu na porcelanie ważne poczynił odkrycia; znaną jest jego polemika z hrabią Caylus o malarstwie inkaustycznem u starożytnych. Bachelier umarł 1805 r. w Paryżu.

Bacherer (Gustaw), publicysta i belletrysta niemiecki, ur. 1810 r. w Mühlheim w W. księstwie Badeńskiem, od 1839 r. wydawał w Brunświku czasopismo literackie p. t.: *Mitternachtzeitung*; oprócz tego napisał tragedyję: *Elisabeth Cromwell* (Karlsruhe, 1836); *Salon deutscher Zeitgenossen* (1838) i mnóstwo powieści, po części historycznych.

Bachet *de Mésiriac*, ur. 1593 r. zm. 1638 r. jeden z pierwszych członków akademii francuzkiej, obok literatury pracował nad matematyką, w której założył niemałe zasługi. Wydał 1621 r. Diofantesa, i wydanie to prawie uważać można za dzieło oryginalne; gdyż rękopism z którego czerpał, tak był pełen błędów i niedokładności, iż nieraz przychodziło mu tworzyć i zgadywać, aby całość odpowiednią ułożyć. On pierwszy podał ogólne rozwiązanie równań nieoznaczonych stopnia pierwszego, bez względu na liczbę równań i liczbę niewiadomych, wyłożone w dziele: *Problèmes plaisans et délectables qui se font par les nombres*, Lyon 1612 roku, a jeszcze dokładniej rozwinięte w jego wydaniu 1624 roku.

Bacheville (Bartłomiej i Andrzej), dwaj bracia, sławni męztwem w czasie wojen Napoleońskich i więcej jeszcze prześladowaniem, jakiego doznawali za restauracyi. Zdoławszy schronić się do Szwajcaryi, potém do Polski, a ztąd do księztw Naddunajskich i do paszy Janiny, zostali zaocznie skazani na śmierć za to jedynie, że nie ukrywali uwielbienia swojego dla cesarza Francuzów. Po długiém tułactwie starszy w 1824 r. powrócił do Francyi; młodszy umarł w Maskacie.

Bachiczny wiersz (po grecku: *bakcheios*, po łacinie: *bacchius*), miara trzy-zgłoskowa, złożona z jednej syllaby krótkiej i dwóch długich: ◡ — —, tak nazwana od hymnów na cześć Bachusa, w których najczęściej była używaną, równie jak w komedyjach rzymskich Terencyjusza i Plauta.

Bachiene (Wilhelm Albert), zasłużony geograf hollenderski, urodz. 1712 r. w Leerdam, umarł w Mästricht 1783 r., autor znakomitego dzieła p. t.: *Geografija Święta czyli Biblijna*, które po dziś dzień jeszcze uchodzi za jedno z najlepszych w tym przedmiocie.

Bachit, ogromna góra Abissyńska, 14,000 stóp wysoka, należy do pasma Semeńskiego. W samym środku wcięcia na grzbiecie Bachitu, znajduje się mała wioseczka, Kosso, służąca za miejsce wypoczynku dla podróżnych. Dziwném zjawiskiem natury na tej górze częste jest spadanie gradu, barwy zwykłego śniegu i formy konicznej, wewnątrz wydrążonej. Na szczycie przez cały ciąg roku temperatura dzienna wynosi 6 stopni ciepła, nocna 6 stopni zimna. Formacyja gruntu jest wulkaniczna.

Bachmacz, miasteczko w gubernii czernichowskiej, powiecie konotopskim, na prawym brzegu rzeki Borzenki, blisko 6 mil od miasta Konotopa, liczy 4000 mieszkańców. Bachmacz wzmiankowany jest r. 1147 w liczbie miast księztwa czernihowskiego. Za czasów kozaczyzny i później do roku 1782 wyznaczony był dla seciny pułku nieżyńskiego. Tu hetman Mazepa miał swój zamek.

Bachmann-Anderletz (Mikołaj Franciszek, baron), ur. 1740 r. w Näfels, w kantonie Glarus, wstąpiwszy za młodu do służby francuzkiej, przy wybuchu rewolucyi odważnie bronił tronu, po upadku którego powrócił do Szwajcaryi i w 1794 r. w stopniu generała wszedł do armii sardyńskiej. Gdy i Piemont pokonany był przez młodą rzeczpospolitę, Bachmann udał się do Anglii, gdzie na zlecenie rządu zajął się organizacyją pułku, w r. 1800 powrócił jednak do Szwajcaryi i tu, oraz wszędzie, gdzie nadarzała się sposobność, walczył przeciw Francuzom. W 1814 r. został generałem Szwajcarów w armii Bourbonów, lecz w czasie Stu Dni otrzymawszy uwolnienie, osiadł w swojej ojczyznie, gdzie um. w 1831 roku.

Bachmann (Karol Fryderyk), professor filozofii w Jena, ur. 1785 r. w Altenburgu, po ukończeniu nauk w uniwersytecie Jeńskim i kilkoletnim pobycie w Szwajcaryi, w 1812 r. otrzymał w tymże uniwersytecie katedrę nauk moralnych i politycznych; później z szczególnym zapałem poświęcił się naukom przyrodzonym, zwłaszcza mineralogii, w skutek czego mianowany został dyrektorem towarzystwa mineralogicznego. Z pism jego zasługują na uwagę: *Ueber die Hoffnung einer Vereinigung zwischen Physik und Psychologie* (Utrecht, 1821), i *System der Logik* (Lipsk, 1828), dzieło tłómaczone w 1831 roku na języki francuzki i rossyjski. Od 1833 r. Bachmann kilkakrotnie występował przeciwko filozofii Hegla, z czego wywiązała się ostra polemika z professorem królewieckim Rosenkrantzem; w niej zjednał sobie nowy rozgłos dziełem p. t.: *Anti-Hegel* (Jena, 1835).

Bachmann (Gottlob Ludwik), professor literatury starożytnej w Rostock, ur. 1792 w Lipsku, nauki kończył w Schulpforta, Lipsku i Jenie i kilka lat poświęcał zwiedzaniu biblijotek w Wiedniu, Rzymie, Neapolu i Paryżu. Owocami tych prac były następujące dzieła: *Die ägyptischen Papyrus der Vaticanischen Bibliothek* (Lipsk, 1828); *Anecdota graeca e codicibus bibliothecae regiae Parisiensis* (2 tomy; Lipsk, 1828) i pierwszy tom *Alexandris* Lykofrona, w texcie greckim, wraz z kommentarzem krytycznym (Lipsk, 1830). Oprócz tego wydał bardzo cenione przez filologów: *Scholia in Homeri Iliadem* (Lipsk, 1835—38).

Bachmat, wyraz turecki od Tatarów przyjęty i w naszym języku upowszechniony, oznacza konia tatarskiego grubo-płaskiego, na niskich nogach. *Gwagnin* tak je określa: „Wałaszone i zrosłe konie tatarskie, które głowy ku górze w biegu podnoszą.“ Wyraz ten zastosowany do człowieka, otyłego, spaśnego brzuchacza. *Bachmatowaty*, człowiek nizki, krępy, okrągły.

Bachmatowicz (Kazimierz), uczeń sławnego Rustema w szkole wileńskiej, najbliższy rodzajem talentu mistrza. Malował krajobrazy i olejne portrety. Nie dożywszy lat 30, zmarł w r. 1837 w Dobrowlanach w domu hr. Güntherów. Trudnił się i litografiją; wydał kilka litograficznych zbiorów jak: Przypomnienie Wilna, Dobrowlany, Ortosiady, rysunki Jana Rustema.

Bachmet, syn Husseina, książe Szyryński, przodek domu książąt Meszczerskich, przybył w początkach XIII wieku z hordy Tatarskiej, do Meszczery, gdzie mu się urodził syn Beklemisz, który ochrzciwszy się, przyjął imię Michała.

Bachmetiew, dom szlachecki rossyjski, którego założycielem był Osłam Bachmet, krewny carewiczów tatarskich Kazima i Jagupa, którzy opuściwszy hordę, weszli w służbę wielkiego księcia Wasila Ciemnego. Osłam przybył wraz z nimi i na chrzcie wziął imię Jeremijasza. Potomkowie jego piastowali w Rossyi urzędy wojewodów, stolników i t. d., i byli nagradzani dobrami ziemskiemi.

Bachmut, miasto powiatowe w gubernii ekaterynosławskiej, położone na obu brzegach rzeki tegoż nazwiska, liczy około 4,000 ludności. Przy klimacie bardzo łagodnym, winogrona tu dojrzewają. W bliskości tego miasta znajdują się źródła solne i dość obfite kopalnie węgla ziemnego.

Bachof von Echt (Rajner), professor prawa w uniwersytecie heidelbergskim, ur. 1575, um. 1640; jako protestant w czasie wojny 30-letniej zmuszony był uciec z rodzinnego kraju, gdy jednak napróżno w Alzacyi i Niderlandach szukał posady, dla otrzymania takowej powrócił na łono katolicyzmu i dopiero na kilka dni przed śmiercią przeszedł napowrót na wyznanie protestanckie. Bachof należał do najuczeńszych i najprzenikliwszych prawników swego czasu, zbytnią jednak prawdomównością wielu zjednał sobie nieprzyjaciół; z dzieł jego zasługują na uwagę: *Notae et adnimadversiones ad Treutleri Disputationes* (3 tomy; Heidelberg 1619 i 1675); *Tractatus de pignoribus et hypothecis; Tractatus de actionibus*; *Commentarii theoretico-practici in libros quatuor Institutionum Justiniani.*

Bachowski (Feliks), pleban kazimirowski, dziekan Ołycki wydał poezyje: *Mąż doskonały z Platonowych reguł*; myśl dobra, ale wiersz słaby. *Różne dyjalogi do cnoty pobudzające.* Nie wiadome lata w których drukowane.

Bachur, bachurek z hebrajskiego: oznaczający młodzieńca, pacholę, celujące urodą. My używamy go w pogardliwém znaczeniu, mówiąc o dzieciach żydowskich. Znaczy także młodego kiernoza, stadnika, ogierka. *Haur,* w Ekonomii swojej z czasów Jana Sobieskiego pisze: „Kiernoz gdy już podstarzeje, trzeba się o młodego gospodarzowi postarać bachura.“ Ztąd pochodne: *bachurowaty,* brzuchaty, pękaty, baniasty, np. ogórków żydzi najwięcej wypotrzebują, a srogie bachurowate kupują (Haur).

Bachstrom (Jan Fryderyk), teolog i lekarz, urodzony przy końcu XVII wieku, na Szląsku, był z początku fryzyjerem. Widzenie we śnie skłoniło go do szukania szczęścia w teologii, której uczył się w Halli. Zawakowany urząd pastora w księstwie oleśnickiém byłby dla niego korzystnym, ale konsystorz odmówił mu, podejrzywając go o pijetyzm. W r. 1717 był professorem gimnazyjum w Toruniu, gdzie raz kazaniem swojem wywołał zaburzenie w mieście. Zmuszony ztąd ustąpić był przez czas niejaki pastorem w miasteczku Węgrowie, a potém między rokiem 1720 a 1728 także pastorem przy jednym z saskich pułków w Warszawie. Jednocześnie zajmował się medycyną i fizyką; miał stopień doktora medycyny, i był członkiem Towarzystwa londyńskiego. W r. 1729 spotykamy go już w Konstantynopolu, gdzie założył drukarnię, wydał kilka dzieł duchownych tureckich, zaczął tłumaczyć biblije na język turecki; ale szemranie przepisywaczy, którym drukarnia chleb odbierała, zmusiło go do ucieczki. O dalszych losach Bachstroma niedokładne są wiadomości. Powiadają że był lekarzem u jakiegoś polskiego magnata, że się wplątał w jego interessa gospodarskie, że po śmierci magnata, jego sukcessorowie osadzili Bachstroma w więzieniu, gdzie umarł podobno z głodu. Na jego dziele: „*Sztuka pływania,* albo wynalazek, za którego pomocą, po rozbiciu się okrętu, uchronić się można od zatonienia, i w potrzebie przeprawić całe wojsko z bronią w ręku przez najszerszą rzekę, napisaném w języku francuzkim, a przełożoném na polski przez księdza Sallustyjusza Bułharowskiego bazylijana (Warszawa 1808), znajdujemy wzmiankę, że Bachstrom w r. 1741 był dyrektorem generalnym fabryk księżny Radziwiłłowej kanclerzyny W. W. X. Litewskiego. Wynalazek jego zależy na przywdzianiu kaftana z drzewa korkowego. Wydał także po łacinie dzieło o kołtunie: *De Plica Polonica* (Kopenhaga, 1723). *L. R.*

Bachus, (po grecku: *Bakchos, Dionysos*), w mysteryjach także Jakchos zwany, bożek wina, był synem Jowisza i Semeli, córki Kadmusa. Matka jego, pragnąc oglądać Jowisza w boskiej postaci, umarła z dopuszczenia zazdrosnej Junony jeszcze przed urodzeniem Bachusa; by sześciomiesięczny płód jej zachować, uratować i do dojrzałości doprowadzić, zamknął go Jowisz we własnych lędźwiach, a po urodzeniu oddał Inonie, siostrze Semeli i jej mężowi Atamasowi na wychowanie. Gdy i tych ogarnęło szaleństwo z dopuszczenia Junony, oddał dziecko do rąk nimf *Bachantek* (ob.), w Nysa w Tracyi mieszkających. Tu nauczył je Bachus szczepić winną macicę i z gron latorośli upajający trunek wyciskać. By swój wynalazek upowszechnić, przewędrował wiele krain w towarzystwie Sylena i nimf, bluszczem i winnym liściem uwieńczonych, trzymających laski opasane wstęgami w ręku (zwane Tyrsos, - z rośliny Nartex strugane). Pochód ten, przy odgłosie cymbałów, bębenków i trąbek dotarł aż do Baktryi, Egiptu i Indyi, gdzie Bachus wystawić miał wschodnie słupy świata. Wszędzie gdzie się w dalekich swych wędrówkach zatrzymywał, spotykamy osadę Nysa zwaną. Na ten sposób cześć i służba bożka ze wschodu na zachód się szerząc, dotarła za pomocą Melampusa do Grecyi, zkąd po całym starożytnym szerzyła się świecie; i dla tego to myt o Bachusie, wielorako przez różne ludy pojmowany, stał się jednym z najzawilszych i najtrudniejszych do wyjaśnienia. Był nadto Bachus opiekunem drzew owocowych i owoców. Że cześć jego nader była rozgałęzioną, a uroczystości obchodzono ze śpiewem i krzykiem, ztąd też rozmaite otrzymywał miana, jak: Lenaios od prassy winnej, Bromios od wrzawy i zgiełku, Enios (po łacinie Evius) od wykrzyknika Enoi, Złotowieńczon od złotej przepaski u włosów i t. d. Ideał owego pochodu fantazyja ludu wyrobiła sobie wedle wzoru uczt bachusowych późniejszych, przyczém kobiety Menady w udaném szaleństwie, z pochodniami w ręku, przebiegały wzgórza. W wycieczkach tych Bachus wszakże napotykał niekiedy opór ze strony tych, którzy bóstwa jego uznać i uczcić nie chcieli. Takiemi byli: Likurg król Edonów, dalej Panteusz w Tebach, rozdarty za to w sztuki przez własną matkę i jej siostry; wreszcie córki Myniasa, przemienione przez Bachusa w niedoperzy. Przeprawiając się na wyspę Naxos, pochwycony został przez tyreńskich żeglarzy, którzy go w kajdany okuli by do Italii uprowadzić. Kajdany te jednak w oka mgnieniu odeń odpadły, bluszcz i winne grona otoczyły okręt do koła i podtrzymywały go wpośród spienionego żywiołu; gdy się i sam we lwa przemienił, struchleli żeglarze, skoczyli zaraz do morza, gdzie w delfinów przekształceni rozpierzchli się. Przyjmujących go jednak gościnnie, hojnie wynagradzał, jak np. Midasa. W ogólności Bachus łagodnego jest charakteru. Typ jego u sztukmistrzów stanowi postać młodziana nie zbyt niskiego lub smukłego, w miękkość owszem i opasłość przechodząca. Właściwą mu ozdobą jest przepaska na czole. Włosy długie kędzierzawe, w tyle w pukiel wzniesione, spadają w kilku lokach po obu stronach ramion; otoczone są girlandą z bluszczu i liścia winnego. Wyobrażają go nago, obrzucając niekiedy płaszczem (palla) raz część ramion, to znowu biodra bezładnie okrywającym. Czasami skórę sarnią kładą mu w poprzek piersi; czasami obuwają w trzewiki, rzadziej w koturny. Różnym od niego jest indyjski, czyli brodaty Bachus, ukazujący się wysokim, poważnym, prawie królewskim. Ten okryty jest tuniką sięgającą nóg, na którą zarzucony pyszny płaszcz. Jako wojownik, ma krótką koło bioder przepasaną tunikę, koturny na nogach, a za tarczę skórę pantery. Widzieć go nadto można i z rogami na głowie; wiązała się z tém cześć jego po rozwinięciu się tajemnic eleuzyjskich, z powodu czego u Pindara staje się posiadaczem Demetrów (ob.). Że u Orfików był zarazem

i bożkiem słońca, miał więc udział i w wyroczni delfickiej. Cześć Bachusowi oddawano nader hałaśliwie; za pierwotną tej czci siedzibę uważano Teby Kadmejskie w Grecyi, które też uchodziły za miejsce jego urodzenia. W Atenach ślady czci Bachusa Lenajosa napotykać się dają w najodleglejszej starożytności. Bito mu na ofiarę kozły, kozy i byki, pod postacią których (byków) bywa czasem pojmowany. Wymienić tu wypada następujące uroczystości: 1) *Dyonizyje Attyckie*, zktórych mniejsze, czyli sielskie, odbywały się na wsi podczas winobrania w miesiącu Posejdon. Do charakterystycznych wówczas zabaw należały *Askolie*, polegające na wzbudzaniu śmiechu, przewracaniu się częstém młodzieży wiejskiej, wskakującej jedną nogą na pełne wysmarowane oliwą worki skórzane, obok czego i dramata komiczne przedstawiano. Prawdopodobnie uroczystość ta przy nadchodzącém winobraniu się zawiązywała, po ukończeniu którego następowało święto *Halsów*. Po nich szło święto *Lenajów* (prassowników, wyciskaczy) w miesiącu Chamelion, Atenom jedynie właściwe. Składało się ono, prócz teatralnych widowisk, z wielkiej uczty, do której rząd dostarczał mięsiwa, i z processyi przez miasto, wśród wzajemnych zaczepek obojga płci młodzieży dokonywanej. Po Lenajach szły *Antesterye*, w miesiącu Antesterion (11-go 12 i 13), przy których upajano się świeżo wyciśniętém winem. Drugi dzień tych świąt upływał na wielkiej publicznej biesiadzie; tu kwiatami uwieńczeni, przy odgłosie trąb prawdziwe bójki pijackie staczali, po czém następowała tajemna ofiara dla dobra państwa, składana kapłanowi przez małżonka Archonta Bazyleusa, niby symboliczne zaślubiny z bożkiem. Na trzeci dzień wreszcie składano ofiary i libacyje Hermesowi chtonicznemu (krajowemu) i duchom zmarłych. W końcu szły *wielkie* czyli *miejskie Dyonizyje* w miesiącu Elafebolion, przy których nowe tragedyje i komedyje wyprawiano. 2) *Dyonizyje triaterychie* obchodzono rok rocznie wśród zimy porą nocną, z najdzikszemi okrzykami przy blasku chodni na górach, przez kobiety i dziewczęta zwane Menadami. Tajemnicze te obrzędy pochodziły z Tracyi, a ustanowienie ich samemu Orfeuszowi przypisują. Epoka ich wziętości w Grecyi nie da się dokładnie oznaczyć; najwcześniej znajdujemy je w Beocyi, mianowicie w Tebach, gdzie kobiety obchodziły go na kitajronie. Podobnie i na szczycie Parnassu attyckie i delfickie kobiety na cześć Bachusa i Appolina nocne odprawiały orgije. Wówczas to Menady, w skóry jelonkowe przybrane, wywijały tyrsosami, biły w bębenki, z rozpuszczonemi włosami w najdzikszy tańcząc sposób. Rozpasane wściekłością rozszarpywały nawet bożka w postaci byka. W odległej starożytności nie rzadkie też bywały ofiary z ludzi. Opisy tych dziko-okropnych festynów zachowało nam kilku poetów. 3) *Bachanalije* późniejsze, rozpoczęte w Atenach w czasie wojny Peloponeskiej, przy wprowadzeniu obcego bogochwalstwa, przeszły z Grecyi do Italii. Już w r. 496 przed nar. Chr. wprowadzono służbę Bachusa i Cerery do Rzymu, a Ceres, Liber i Libera jednę miały świątynię. Na ich to cześć odprawiano 17 Marca *Liberalije*, spokojniej i prościej jeszcze wówczas niż ateńskie miejskie Dyonizyje. W następstwie czasu jednak cześć ta do tego stopnia się wyrodziła, że niepowściągliwość i najprzeciwniejsze naturze wyuzdanie miało tu miejsce i groziło zagubą obyczajów samemu państwu. Zrazu kobiety tylko brały w niej udział, później wszakże przypuszczono i mężczyzn; co większa, nikt po 20-tym roku wieku swego nie był tam przyjmowany. Mordy, gwałty i spiski knuły się pod zasłoną tych uroczystości. Gdy bezprawie to doszło swego kresu, państwo na lat 186 przed Chr. zarządziło śledztwo, wyprowadzone przez Postumiusa z denuncyjacyi i przy pomocy młodzieńca Ebutiusa i jego kochanki hetery Feceni, byłych uczestników tych orgii, skutkiem czego Ba-

chanalije z największą wykorzeniono surowością, karząc głównych przywódców śmiercią. Znane jest z tego względu wydane Senatus-consultum: *De bacchanalibus*, które ryte na kamieniu znaleziono w r. 1640 w gruzach Tiriolo w Kalabryi. Dziś Bachanalijami zowią pijatyki, bez pomiarkowania i skromności odbywające się. *O. K.*

Bachylides, liryk grecki, ur. w 512 r. przed nar. Chr. na wyspie Ceos, siostrzeniec i uczeń Symonidesa, większą część życia swego wraz z nim i Pindarem przepędził na dworze króla Hierona w Syrakuzie. Poezyje jego, w dyjalekcie doryckim, składały się z hymnów, peanów, partenij, prozodyi, hyporchemów, dityrambów, pieśni miłosnych i godowych, głównie zaś z epinikij, czyli pieśni na cześć zwycięzców wielkich igrzysk helleńskich. Nieliczne istniejące dotąd ułamki tych poezyj, dowodzą niezmiernej żywości wyobraźni i wytworności metrycznej, choć brak im polotu poetycznego, jaki podziwiamy w Pindarze; najlepszą ich edycyję wydał Krystyjan Neue (Berlin, 1823).

Bacillaria (z łacińskiego *bacillus* kijek), tak nazwany przez Ehrenberg'a rodzaj wymoczków, od którego nazwa rodziny tych zwierząt *Bacillariaeae* pochodzi. Trzydzieści sześć rodzajów składających tę rodzinę, Ehrenberg rozmieszcza w dwóch głównych grupach według pancerza, który u jednych bywa pojedynczy u drugich podwójny. Felix Dnjardin umieszcza bacillaryje pomiędzy roślinami; Brébisson odnosi je do wodorostów. Ta niepewność co do natury tych istot ztąd pochodzi, że dla swojej małości nie mogą bydź śledzone w całkowitym ciągu rozwijania się.

Back...; wyrazy tu nie zamieszczone, ob. pod *Bak.*

Back (Jerzy), znany podróżnik w krajach podbiegunowych, kapitan marynarki angielskiej, towarzyszył Franklinowi i Richardsonowi w wyprawach do brzegów północnych Ameryki i w 1832 r. podjął się odszukania zaginionego kapitana Rossa. W d. 17 Lutego 1833 r. opuścił Londyn i z Norwäghouse, jednej ze stacyj kompanii Zatoki Hudsońskiej, udał się w drogę ku północy. Tu w roku następnym odkrył jeziora Waldesley i Artylleryjskie, oraz ogromną rzekę rybią, podług niego nazwaną Backriver (Tlewi-Szoch), za której biegiem doszedł do Morza Lodowatego. Dla ogromnych lodów nie mogąc dotrzeć do przylądka Turnagain, tąż samą rzeką powrócił; w 1835 roku, jakkolwiek otrzymał już wiadomość o przybyciu Rossa do Europy, dalsze czynił poszukiwania na Morzu Lodowatém. Od Sierpnia 1836 do Sierpnia 1837 r. ze wszech stron otoczony lodami, dopiero w Grudniu tegoż roku w najopłakańszym stanie wrócił do Anglii; opis podróży swojej złożył w ciekawém dziele p. t.: *Narrative of the arctic land expedition to the mouth of the Great Fish-river and along the shores of the arctic Ocean* (Londyn, 1838).

Backer (Jakób van), zwany także *Jacopo de Palermo*, malarz historyczny, ur. 1530 r. w Antwerpii. Był on jednym z najlepszych kolorystów niderlandzkich; um. w 1560 r. we Francyi w skutek zbytecznej pracy, do której zmuszał go chciwy handlarz obrazów Palermo.

Backer (Jakób), znakomity malarz historyczny i portretowy, ur. 1608 roku w Harlingen, pracował najwięcej w Amsterdamie i umarł tamże 1641 r. Wielka część obrazów jego znajduje się w Hiszpanii; najcelniejsze zaś dzieło jego: „Sąd ostateczny", było w kościele Karmelitów w Antwerpii.

Backmeister (Hartwig Ludwik), urodzony 1730 r. w Herrenburgu, był inspektorem gimnazyjum w Petersburgu, w 1778 r. jednak złożył ten urząd i poświęcał się wyłącznie literaturze. Backmeister wielkie miał zasługi w krzewieniu kultury naukowej w Cesarstwie, oraz w obeznaniu zagranicy z literaturą

rossyjską; wymieniamy tu jego: *Topograficzeskija Izwiestija* (Petersburg 1771), ważny przyczynek do opisu geograficznego całej Rossyi, jako też liczne niemieckie przekłady z Łomonosowa i innych pisarzy rossyjskich i fińskich.

Backwoods, znaczy lasy z tyłu leżące. Mieszkańcy Nowej-Anglii zwali tak niezmierzone bory, pokrywające powierzchnię Ameryki północnej, w okolicach gór Alleghany, gdzie do połowy zeszłego wieku zwykle przebywali Indyjanie. Gdy potém cywilizacyja coraz szybsze czyniła postępy, lasy padały pod toporem kolonistów, a wyrażenie Backwoods zostało nazwą całej zachodniej części Stanów Zjednoczonych, jeszcze nieuprawnej. Biali, którzy się tam osiedlają, nazywani są Backwoodsmen, pionierowie i Squatterowie. Trudy, na jakie są wystawieni, odwaga, niebezpieczeństwa, walki z Indyjanami i dzikiemi zwierzętami, ich sposób życia, cnoty i wady posłużyły za tło wielu utworów Fennimora Cooper.

Baco, ob. *Bakon.*

Bacówka, buda pasterska, szałas w górach tatrzaskich, gdzie latem Baca z juhasami nocują i mają schronienie przed burzą.

Bacs (Bacz), czyli **Baczka**, tak nazywała się do ostatnich w 1849 r. wypadków główna część dzisiejszego, odłączonego od Węgier, województwa serbskiego, poprzednio jeden z południowych komitatów, przy zetknięciu Dunaju i Cissy, graniczący ze trzech stron z temi dwiema rzekami, na północ z komitatami Peszteńskim, Csongradzkim i Mało-Kumańskim, a liczący na 171 milach □ powierzchni, około 400,000 mieszkańców. Prowincyja ta, jedna z najżyzniejszych i najszczęśliwiej położonych, kwitnie znacznym handlem zbożowym, wyprowadzającym corocznie do 5 milijonów korcy do Wiednia i Linzu. Ludność tego komitatu składała się Madziarów i Niemców, oraz ze Słowaków, Serbów, Ruśniaków i t. d., co było powodem krwawej w 1848 roku walki narodowości, srożącej się przez cały czas trwania rewolucyi węgierskiej, tak iż rząd narodowy, pomimo świetnych zwycięztw Perczela, okolicy tej zupełnie podbić nie zdołał. Po skończonej wojnie rząd austryjacki odłączył komitat Bacs od Węgier i wraz z innemi krainami, pod nazwą *województwa serbskiego* podniósł do godności oddzielnego kraju koronnego. Szczególnemi miejscami bitew były miasta i wioski: Titel, Tamas, Temerin, Verbas i twierdza Petrowaradyn; oprócz nich zasługują na wspomnienie dawniejsze wolne miasta: Szabadka (41,700 mieszk.), Zombor (30,000 mieszk.) i Nowy Sad (Neusatz, 20,000 mieszk.), oraz wielkie punkta handlowe: Apatin, Baja, Stare Becse, Pancsowa, Stara Kaniża i Szenta, ostatnie sławne jeszcze walném zwycięztwem, odniesioném w d. 11 Września 1697 r. przez księcia Eugenijusza nad Turkami.

Bacsyani (Janosz), poeta i publicysta węgierski, urodził się w Tapolcza, w komitacie Szaladzkim, nauki kończył w Oedenburgu i w Peszcie, po raz pierwszy wystąpił publicznie w 1785 r. z poematem: *Odwaga Madżyjarów*, poczém w Koszycach założył pismo peryjodyczne, p. t.: *Magyar Museum.* Ogłosiwszy w 1793 r. zbiór poezyi, których ton liberalny nie podobał się rządowi, postradał posadę w administracyi kameralnej, a w roku następnym nawet, za podejrzenie udziału w spisku biskupa Martinovich, został uwięziony i do r. 1796 osadzony na fortecy Spielbergu. Po odzyskaniu wolności przyjął redakcyję pisma: *Magyar Minerva*, później został referentem w banku wiedeńskim i ożenił się z poetką niemiecką, Gabryjelą Baumgarten. Gdy w 1809 r. Francuzi zajęli Wiedeń, Bacsyani przełożył na język węgierski proklamacyję Napoleona, za co następnie schronić się musiał do Paryża; po zawarciu pokoju paryzkiego wydany władzom austryjackim, internowany został w Linzu, gdzie umarł w 1845 roku. Akademija węgierska, na dwa lata przed jego śmiercią, mianowała go swoim

członkiem korrespondentem. W 1835 r. Bacsyani wydał w Peszcie kompletny zbiór swoich poezyi w dwóch tomach.

Bacterium, rodzaj zwierząt mikroskopicznych, przez Ehrenberg'a i Dujardin'a liczony do rodziny *vibriones*; zwierzęta te mają ciało nitkowate, które bywa bardziej lub mniej widocznie stawowate. Rodzaj ten składają cztery gatunki, z których *Bacterium termo* jest uważany za pierwszy wyraz w szeregu zwierząt. Leuwenhoock znalazł te zwierzęta w kamieniu zębów.

Baczko (Ludwik), pisarz niemiecki, urodził się 1756 r. w miasteczku Ełku (Lyk), w Prussach wschodnich; w uniwersytecie królewieckim poświęcał się głównie prawu, choć jednocześnie zajmował się również filozofiją, historyją, sztukami pięknemi, a nawet medycyną. W dwudziestym pierwszym roku życia zapadł na ospę i oślepł; odtąd stale zajmował się pracami literackiemi, z których, obok licznych dramatów i powieści historycznych, w swoim czasie dosyć cenionych, na wspomnienie zasługują: *Geschichte Preussens* (6 tomów; Królewiec, 1792 do 1800), i *Handbuch der Geschichte Preussens* (3 tomy; Królewiec, 1802), raczej jednak odznaczające się zręczną i zmienną kompilacyją, niż krytycznem obrobieniem. Napisał również historyję rewolucyi francuzkiej i ciekawą autobijografiję (*Geschichte meines Lebens*, 3 tomy, Królewiec, 1824). Od 1816 r. Baczko był przełożonym Instytutu ociemniałych w Królewcu; umarł tamże w r. 1823.

Baczmag, z tureckiego. baszmak, sandał, pantofle mezkie i kobiece; bywały szyte ozdobnie na wysokich korkach w XVII wieku. Dawni nasi pisarze używali często tego wyrazu:

„Niewielki fortel i małej przewagi,
Na krótkie nogi wysokie baczmagi." (Rysiński przysłowia).
„Wdział z pychy szyte djabelskie baczmagi." (Wacław Potocki).

Za czasów Stanisława Augusta, najpierwsze elegantki, ubierały nogi w przezroczyste jedwabne pończochy, złotem szyte pantofelki, białą irchą lub atłasem wykładane, z wysokiemi kolorowemi korkami.

Baczyński (Antoni), doktór medycyny i chirurgii, wydał: *De venae portarum inflammatione. Commentatio pathologica* 1838 r.

Badacz, wyrazem tym nazywają ludzi oddających się jakowej gałęzi wiadomości ludzkich, celem jej udokładnienia i rozwinięcia, tudzież wykrycia jej zasad i praw w niej panujących. Tak pojmujących przeznaczenie swoje pracowników nad językiem jakim, nazywamy badaczami języka, pracujących nad historyją badaczami dziejów, zaś zgłębiających astronomiję, fizykę, chemiję, zoologiję, botanikę, mineralogiję, badaczami natury, albo badaczami przyrody. Aby badacz jakiego przedmiotu godnie odpowiedział swojemu przeznaczeniu, nietylko wiedzieć powinien dokładnie wszystko, co w tymże przedmiocie poprzednicy dokonali, lecz jeszcze wolnym być powinien od wszelkich uprzedzeń, obdarzony trafnym sądem i umysłem obejmującym w każdej chwili napotykane fakta i zjawiska, tudzież zdolnością wyprowadzenia wniosków. Lecz wszelkie zdolności i należyte przygotowanie nie doprowadzą do celu, jeżeli badacz nie jest w pracy wytrwałym, jeżeli dla braku wytrwałości pozory bierze za istotę rzeczy, taki nie korzyść lecz szkodę towarzystwu ludzkiemu przynosi i na szacowne imię badacza nie zasługuje.

Badajew (Szymon), założyciel wielkiej fabryki stali w gubernii Wiatskiej, za panowania cesarza Alexandra I i wynalazca sposobu wyrabiania lanej stali od jego nazwiska „stalą Badajewską," mianowanej; a póżniej stali z żelaza, tak twardej, że jej używają na stęple mennicze. Dawniej Rossyja zakupywała co-

rocznie za trzy milijony rub. sr. stali angielskiej, której, po wynalazku Badajewa, już nie potrzebuje. Badajew był poddanym obywatela Ragozina, rząd wykupił go na wolność za rub. assygn. trzy tysiące.

Badajoz, miasto hiszpańskie, stolica okręgu tegoż nazwiska w Estremadurze, na południo-zachód od Madrytu, na lewym brzegu Guadianny, przy ujściu Rivillas, z powodu położenia swego na granicy portugalskiej ważny punkt wojenny, pełen wspomnień historycznych. Posiada most na Guadianie o 28 arkadach, zbudowany z olbrzymich ciosów w 1596 r., długi na 700 kroków, silną cytadellę, biskupstwo, wspaniałą katedrę, prowadzi czynny i ożywiony handel z Portugaliją, fabryki mydła, skór, wyrobów wełnianych, sławne farbiarnie, ludność 12 000. Założone w głębokiej starożytności; Plinijusz zwie je *Colonia Placentis*, Strabon *Pax Augusta*, po hiszpańsku *Paz d'Agosto*, przemienione potém w Badajoz. U jego murów spełzły w 1658 r. usiłowania oblegających Portugalczyków, a potém w 1705 r. Anglików i Hollendrów, działających wspólnie z wojskiem portugalskiém; w 1709 generał hiszpański, margrabia de Bray, pobił generała Galloway i nałożył kontrybucyję na kraj cały aż pod Lizbonę. Po pokoju bazylejskim w 1795 r., Hiszpanija sprzymierzona z rzeczpospolitą francuzką, wypowiedziała wojnę Anglii i od 1797 r. groziła zajęciem Portugalii, jeżeli ta nie odstąpi od związku z Wielką-Brytaniją. Układy trwały aż do ogłoszenia konsulatu. Wtedy Bonaparte posłał do Madrytu brata swego Lucyjana, a potém Gouviona de St. Cyr, dla przyspieszenia końca tej kwestyi. Dom Portugalski wahał się, armija hiszpańska wspólnie z wojskiem francuzkiém wkroczyła do Portugalii, zdobyła Alem-Tejo i zmusiła gabinet lizboński do podpisania (6 Czerwca 1801 roku) układu w Badajoz, na mocy którego ustąpiła Hiszpanii Olivenzę, kilka miejsc obronnych nad Guadianną, która odtąd miała stanowić granicę obu państw i zabroniła wstępu okrętom angielskim na wody Tagu i Duero. Gdy jednak Bonaparte, obrażony nieobecnością pełnomocnika francuzkiego przy toczących się układach, traktatu nie zatwierdził i wysłał do Portugalii oddział wojska pod dowództwem szwagra swego Leclerca, podpisano nowy traktat z Francyją. Wtedy Portugalija przystąpiła na czas niejaki do przymierza zaczepno-odpornego z rzeczpospolitą. W 1810 r., skutkiem ucieczki księca rejenta portugalskiego do Brazylii, Portugalija znalazła się w ręku Anglików, a Wellington objął naczelne dowództwo wojsk angielsko-portugalskich, i w 1811 r. umocnił się na linii Torres-Vedras, gotując się na wszelką ewentualność; wtedy Soult posunął się naprzód, w zamiarze oskrzydlenia wojsk angielskich, działających w porozumieniu z Hiszpanami i obległ Badajoz 5 Lutego; siły francuzkie wynosiły 15,000, oblężonych 12,000. Badajoz kapitulowało, lecz ukazanie się nieprzyjaciela w okolicach Kadyxu zmusiło Soalta udać się w tamtą stronę. Wtedy Beresford i Castannos przeszli Guadianę i w 60,000 ludzi otoczyli Badajoz. Soult pośpieszył na pomoc. Dwaj przeciwnicy wyszli na jego spotkanie aż pod Albuhera, gdzie stoczoną została bitwa tego nazwiska. Obie strony szczyciły się zwycięztwem i odstąpiły z pola bitwy, Soult w kierunku Sierra-Morena, gdzie go ważne powoływały okoliczności; Beresford zaś dla połączenia z Wellingtonem, oblegającym Badajoz. Soult i Marmont pośpieszyli z Meridy przeciw nieprzyjacielowi, ofiarując mu bitwę, lecz wódz angielski takowej nie przyjął, odstąpił od oblężenia i cofnął się do Portugalii. Dopiero po odejściu generałów francuzkich, wojska sprzymierzone przeszły Guadianę i waleczny generał francuzki Philippon, wyczerpawszy wszelkie środki obrony przeciw 50,000 armii, kapitulował z 3,000 oddziałem 6 Kwietnia 1812 roku. Badajoz w ciągu niespełna 13 miesięcy trzy razy był oblegany.

Badawja, z arabskiego: *badawi*, beduiński, koń biegun, polowy, stepowy. Turcy mówią bedewi, badawi, o koniu sporym i szlachetnej rassy: od nich przeszedł ten wyraz do nas. Takie konie zdatne do wyścigów i pląsów, umyślnie do tego układane były w XVI wieku w użyciu. Dorohostajski w *Hippice* pisze: „Na badawje, wędzidła mają być wedle wielkości ich gęby."

Baden (wielkie księztwo). Tam gdzie się jezioro konstancyjskie czyli *Boden-See* zwęża, bieli się na lewym jego brzegu Konstancyja, sławna soborem z r. 1415. Tylko to jedno miasto na lewym brzegu Renu należy do wielkiego księztwa badeńskiego. Zresztą całe wielkie księztwo ciągnie się, w długości mil 50, prawym brzegiem tej rzeki, od jeziora Konstancyjskiego, aż do ujścia Nekaru. W dwóch miejscach odcina Szwajcaryja wielkie księztwo od Renu; bo najprzód kanton Szafuzy cały jest położony na prawym brzegu onegoż; potém przed Bazyleą obadwa brzegi Renu z mostem, do Szwajcaryi należą. Dopiero od zgięcia swego pod Bazyleą, nabiera zielony Ren życia. Od Bazylei płyną statki parowe, aż do morza niemieckiego. Od Bazylei biegną ku północy dwie koleje żelazne, jedna brzegiem lewym francuzkim, druga prawym badeńskim. Ta ostatnia połącza główniejsze miasta tego kraju: *Freiburg* z wspaniałą katedrą, niegdyś stolica Bryzgowii (czyli Austryi Przedniej), *Kehl*, spoglądające przez most na *Sztrasburg*, *Münster*, Baden, sławne w Europie z swych kąpieli i gry; *Rastadt* będące jedną z trzech twierdz związku niemieckiego; *Karlsruhe* miasto śród lasu, stolica wielkiego księcia; *Heidelberg*, z ruinami zamku na górze, sławne w Niemczech swym uniwersytetem; wreszcie Manheim, połączone mostem z miastem bawarskim Ludwigshafen. Jadąc z Bazylei piękną doliną badeńską, widać na prawo piętrzące się coraz wyżej wzgórza, okryte sadami i winnicami, a za niemi wznosi się *Schwarzwald*, do 4,600 stóp wysoki, noszące swe nazwisko od gęstych i ciemnych borów iglastych. Cała przestrzeń wielkiego księztwa wynosi 278 mil □, t. j. o 64 mil □ mniej niż gubernia augustowska. Zalewie $^{16}/_{100}$ powierzchni kraju jest równiną; $^{40}/_{100}$ jest krajem pagórkowatym, $^{44}/_{100}$ zajmują góry. Ale pomimo to liczy wielkie księztwo badeńskie do 1,350,000 mieszkańców, czyli w przecięciu blizko 5,000 na milę □. Klimat tu bowiem najcieplejszy w całych Niemczech, a pracowitość wzorowa. Graniczy wielkie księztwo ku południowi z Szwajcaryją, i ma ku kantonom Szafuzie i Bazylei suchą granicę. Na zachód z tamtej strony Renu jest Francyja. Zresztą otaczają Baden same państwa związku niemieckiego. Od Rastadtu do Manheimu jest lewy brzeg Renu bawarskim; bo należy do bawarskiego Palatynatu (*Bairische Pfalz*, *Rhein-Baiern*). Ku północy jest Hessen-Darmstadt i za Menem właściwa Bawaryja. Na wschód leży królestwo würtemberskie i księztwa Hohenzollern, teraz pruskie. W obrębie wielkiego księztwa powstaje wprawdzie Dunaj pod Donaueschingen, ze spływu dwóch rzeczek Schwarzwaldu. Atoli rzeka ta zaraz przechodzi do sąsiedniego Würtembergu, i w Badeńskiém wcale spławną nie jest. Wód mineralnych liczą aż 60; a do Baden-Baden uczęszcza co rok ze 40,000 osób. Podczas gdy średnia temperatura na równinach wielkiego księztwa wynosi w przecięciu + 8° R., podają ją w górach na + 5° R., a w Schwarzwaldzie zaledwie dojrzewa owies i ziemniaki, i górale żywią się głównie wyrzynaniem różnych rzeczy z drzewa i robieniem milijonów zabawek dziecinnych. Mieszkańcy wielkiego księztwa są wszyscy Niemcy, po części Szwabi. Pomimo, iż sąsiednie krainy są protestanckie, kilkowieczne panowanie Habsburgów, w tak zwanej Austryi Przedniej (Bryzgowii, i t. d.) utrzymało tu katolicyzm. Liczba rzymskich katolików jest przeważająca; podają ją bowiem na 899,458: ewangelików jest 432,052, mennonitów 1,302, innych protestantów 697, a żydów 23,699. Głó-

wnemi płodami krajowemi są: zboże i wszelkiego rodzaju rośliny pastewne i farbierskie. Tytuń badeński jest najlepszym w Niemczech. Owoce sławne. Wina podostatkiem. Łąki najstaranniej utrzymywane; ⅓ część kraju okryta borami, z których jodły i sosny Schwarzwaldu płyną do Niderlandów na budowę okrętów. Chów bydła jest nader znakomity. Wielkie księztwo ma 3 stadniny. Towarzystwo gospodarskie w Karlsruhe nader jest czynne, a utworzone towarzystwo górnicze dźwignie zapewnie górnictwo, które dotąd, oprócz żelaza i soli, niewiele dostarczało. Węgli kamiennych brak. Fabryk mają Badeńczycy ze 300. Z pomiędzy wyrobów przemysłowych zasługują na wzmiankę: tytuń, zegary drewniane, roboty koszykarskie ze słomy; płótna, towary wełniane i bawełniane, papier i skóry. Karlsruhe ma fabrykę machin i lejnią armat; St. Blazien fabryki broni, Ettlingen fabrykę prochu, a Mannheim różne luźne fabryki, Badeńskie należy od roku 1835 do związku celnego niemieckiego i ma handel dość ożywiony. Głównemi przedmiotami wywozu, są: wino i drzewo; a miastami handlowemi: Mannheim, Lahr, Konstancyja. Gościńce są wyborne, a kolej badeńska (37 mil) łączy Szwajcaryją z Frankfurtem, Belgiją i Hollandyją. Skoro gotowa będzie kolej z Medyjolanu do Coire (Chur), złączy się Genua z morzem Północném. Boczne koleje badeńskie prowadzą do Kehl, do Baden, do Sztutgardu, do Manheimu. Telegrafy upowszechnione. Statki parowe pływają nietylko po Renie, ale po Menie i Nekarze. Miary i wagi oparte są na francuzkim systemacie decymalnym. Szkoły są liczne; każde dziecię chodzić musi do szkoły. Szkół przemysłowych liczą do 40; pedagogijów 3, gimnazyjów 5, liceów 7. Uniwersytety są w Heidelbergu i Freiburgu, każdy o 4 wydziałach (w Heidelbergu wydział teologiczny jest ewangelicki, w Freiburgu katolicki). Obadwa liczą zwykle przeszło 100 professorów i przeszło 1000 uczniów. Zbiory naukowe są liczne i starannie pomnażane. Szkoła politechniczna w Karlsruhe coraz bardziej się wsławia. Trzy biblijoteki w Karlsruhe, Heidelbergu i Freiburgu liczą każda przeszło 100,000 tomów. Gazet ma wielkie księztwo 25, księgarni 53, teatrów 7, stowarzyszeń naukowych i artystycznych kilkanaście. Według ustawy konstytucyjnej wielkiego księztwa badeńskiego z dnia 22 Sierpnia 1818 r., władza prawodawcza należy do monarchy i stanów. W pełném zgromadzeniu związku niemieckiego ma Baden 3 głosy, w ściślejszej radzie 1. Tron wielkiego księztwa jest dziedziczny, i w razie wygaśnięcia linii mezkiej, przechodzi na żeńską. Pełnoletnim staje się monarcha kończąc lat 18 wieku. Wstępując na tron wielki książę przyrzeka zachowanie ustawy zasadniczej; poczém stany hołd mu składają. Tytułuje się: „z Bożej łaski W. Książę Badeński, Książę Zähringen,“ a w mowie i piśmie do niego używa się wyrazów: „Królewska Wysokość.“ Panujący jest wyznania ewangelickiego. Lista cywilna wynosi rocznie 650,000 zł. reń. Herb badeński zawiera ukośną belkę czerwoną w złotém polu. Kolory narodowe są czerwone z żółtém. Orderów ma Badeńskie 3: 1) order domowy wierności, od roku 1715, 2) order wojskowy Karola Fryderyka za zasługę (od r. 1807) i order lwa zähringskiego (od r. 1812). Wszyscy Badeńczycy mają równe prawa, cywilne i obywatelskie. Wszyscy bez różnicy przyczyniają się do znoszenia wszystkich ciężarów publicznych. Jedynie rodziny książąt dawniej udzielnych, a potém medyatyzowanych (*Standesherrn*) uwolnione są od służby wojskowej. Kara konfiskaty jest zniesiona. Wolność druku ograniczona przepisami związku niemieckiego. Wolność religijna jest zapewniona; tak rzymscy katolicy jak ewangelicy mają równe prawa polityczne, i rząd zapewnia równą opiekę ich obrządkom religijnym. Izba wyższa składa się z książąt krwi królewskiej, z naczelników rodzin medyatyzowanych (*Stan-*

desherrn), z biskupa katolickiego, prałata ewangelickiego, 8 deputatów szlachty osiadłej, 2 delegatów uniwersytetów, i 8 osób, przez wielkiego księcia, bez względu na stan i urodzenie mianowanych. Druga izba składa się z 63 delegowanych z 22 miast i 41 obwodów. Wybierają ich wybrani wyborcy na lat 8. Deputowany winien mieć najmniej lat 30 i posiadać majątek wynoszący 10,000 zł. reń., lub dochód, pensyję albo płacę roczną, wynoszącą 1,500 zł. reń. Prezesa pierwszej izby mianuje sam wielki książę, prezesa drugiej izby wybiera z trzech kandydatów, przez izbę sobie przedstawionych. Sejm zbiera się co lat 2. Tak do ustanowienia nowego podatku, jak do zaciągnięcia pożyczki lub sprzedaży dóbr rządowych potrzebne jest zezwolenie sejmu i monarchy. Do zmiany ustawy zasadniczej niedostateczna jest prosta większość; ale potrzebne są $^2/_3$ części głosów i powinno być obecnych najmniej $^3/_4$ wszystkich członków. Ustawa gminowa z r. 1831, zmieniona w części roku 1852 urządziła rady gminne, zgromadzenia obwodowe i komitety obwodowe. Pod względem religijnym Baden zawarł nowy konkordat z papieżem, i ma arcybiskupa w Freiburgu. Ewangelicy nie dzielą się na augsburskich i reformowanych, ale są zjednoczeni (unirt) i mają na czele wyższą radę kościelną w Karlsruhe. Ministrów ma wielki książę 5 (domu oraz spraw zagranicznych, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, skarbu i wojny). Kraj cały podzielony na 4 obwody, a 74 okręgów. Na czele obwodów stoi rząd (*Regierung*). Sądownictwo jest publiczne i jawne z sądami przysięgłych. Kodex cywilny z dnia 1 Stycznia 1810 opiera się na kodexie Napoleona. Postępowanie sądowe z r. 1833, przejrzane zostało r. 1851. Kodex karny i postępowanie karne są z 5 Lutego 1851. Najwyższym sądem cywilnym i karnym jest wyższy sąd nadworny w Mannheim: pod nim stoją 4 sądy nadworne, sądownictwo zaś pierwszej instancyi połączone jest z urzędami okręgowemi. Dochody państwa według budżetu na lata 1858 i 1859 obliczono rocznie na 10,820,000 zł. reń. Dług państwa wynosił 1858 roku 43 miljonów zł. reń., do czego potrzeba dodać 42 milijony długu kolei żelaznych, które w Baden wszystkie do rządu należą. Siła zbrojna wynosi w razie wojny 16,667 ludzi; ale w czasie pokoju połowa tylko pod bronią. Służba trwa lat 6. Pobór odbywa się przez losowanie. W Rastadt, jako twierdzy związkowej, stoi zwykle załoga obca. — *Historyja.* Teraźniejsze wielkie księztwo badeńskie leży w dawniejszej Szwabii, a po części i Frankonii, i składało się z mnóstwa małych posiadłości. Jak hrabiowie würtemberscy i habsburscy, tak w tych okolicach hrabiowie Zähringen wzmogli się; i ze względu, że im cesarz powierzył był zarząd Pogranicza (Mark) Weroneńskiego, przybrali tytuł margrabiów. Margrabstwo ich, pomiędzy Renem a rzeczką Ens, rozszerzało się przez spadki i różnego rodzaju nabycia. Po śmierci Krzysztofa I r. 1527 podzieliła się rodzina margrabska na 2 linije: Baden-Baden i Baden-Durlach. Margrabia Jerzy Fryderyk Baden-Durlach, jako protestant, utracił kraj swój r. 1623; ale syn jego odzyskał go w pokoju westfalskim (1648). Roku 1771 wymarła linija Baden-Baden; Karol więc Fryderyk z Baden-Durlach przyłączył jej kraje do swego dziedzictwa. Roku 1796 zmuszony był odstąpić rzeczypospolitej fracuzkiej wszystkie swe posiadłości, na lewym brzegu Renu położone. Za to roku 1803 rzeczpospolita pragnąc sobie pozyskać w nim sprzymierzeńca, wyjednała dla niego na sejmie niemieckim 5 razy więcej kraju z tej strony Renu i godność księcia elektora. Odtąd należą do Baden: Konstancyja, Manheim, Heidelberg i t. d. W wojnie roku 1805 przeciw Austryi, książę badeński przyłączył swe wojsko do armii Napoleona I, za co w pokoju presburskim 1805 r. otrzymał Austryją Przednią (Freiburg z Bryzgowią). Akt ligi reńskiej z 12 Lipca 1806 r. nadał księciu tytuł

wielkiego księcia, i poddał berłu jego książęta *Fürstenberg*, *Leiningen*. *Löwenstein* i t. d., a r. 1810 nastąpiły pomiędzy Baden i Würtembergiem niektóre zamiany posiadłości. Z poprzedników teraźniejszego wielkiego księcia Fryderyka Wilhelma zasługują na wzmiankę: Bernhard (zmarły 1537) i Ernest (zm. 1553), którzy przyjęli wyznanie ewangelickie (wnuk pierwszego został napowrót katolikiem); Karol III, który roku 1715 miasto Karlsruhe założył; Karol Fryderyk (zm. 1811), który został wielkim księciem i 5 Maja 1806 ogłosił się niepodległym monarchą; Karol Ludwik, wnuk jego, który zaślubił Stefaniją, adoptowaną córkę Napoleona I, i 22 Sierpnia 1818 nadał państwu swemu ustawę konstytucyjną. Ludwik (zm. 1830), stryj poprzedzającego, za którego pierwsze sejmy bezowocnie odbyły się. Leopold, syn jego, za którego ustawa zasadnicza rozwinięta została. Po wypadkach z r. 1848 we Francyi, usiłowali *Hecker* i *Struve*, wkraczając z Konstancyi, ogłosić rzeczpospolitę, ale bezskutecznie. Kiedy roku 1849 parlament frankfurcki ułożył ustawę zasadniczą Niemiec i ofiarował koronę cesarską królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi IV, Baden wspierało te zamiary, które jednak skutku żadnego nie osiągnęły. Stronnictwo republikańskie wzmagało niespokojności; po zaburzeniu w *Rastadt* wielki książę wyjechał dnia 13 Maja 1849 z Karlsruhe za Ren, do Alzacyi. Ale 25 Czerwca 1849 wojsko pruskie pokonawszy powstańców badeńskich wkroczyło do stolicy badeńskiej; Struve schronił się za granicę, a 30 osób padło w skutku wyroków sądów wojennych. Leopold umarł r. 1852, a gdy starszy syn jego, Ludwik, z powodu choroby umysłowej niezdolnym był objąć rządy, brat jego Fryderyk ogłosił się najprzód współregentem, a następnie 5 Września 1856 rzeczywistym monarchą badeńskim. Ludwik um. 1858. *L. P.*

Baden, w dolnej Austryi, po polsku: *Cieplice rakuzkie*. Miasto, które z czasem powstało na tém zdrojowisku, leży na wysokości 672 stóp nad poziomem morza, na wschodniej pochyłości Łysych gór, nad rzeczką Schwechatem. Powiadają, że i te cieplice znane były Rzymianom pod nazwiskiem *Thermae Pannoniae*, albo *Th. Cethiae*. Miasto, o którém mowa, o 5 mil od Wiednia w kierunku południowo-wschodnim położone, liczy 5,000 mieszkańców stałych. Na Cieplice Rakuzkie składa się 13 źródeł, tryskających u stóp góry, zwanej Kalwaryjską, tudzież w dolinie, ciągnącej się od tej góry ku południowi. Cieplejsze biorą swój początek wprost ze skały, mianowicie z rozpadlin w dolomicie; chłodniejsze zaś wydobywają się z utworu napływowego. W składzie chemicznym tych cieplic nie ma prawie żadnej różnicy. Ich najważniejszemi częściami składowemi są: gaz kwas węglany, siarko-wodorowy, azotowy i tlenowy, tudzież siarczan i węglan wapna, siarczan sody, chlorek sodu i chlorek magnu. Istotnej różnicy wód przerzeczonych trzeba upatrywać w ich temperaturze. Najwyższy stopień ciepła pomiędzy wodami badeńskiemi, t. j. + 29° R. posiada woda ze zdroju Józefowego; najniższy zaś stopień znajdujemy w źródle peregrynowém, t. j.: + 22,3° R. We wszystkich wodach tutejszych kąpią się chorzy, do picia zaś używają tylko wody ze zdroju rzymskiego, zwanego po niemiecku: *Ursprung*. I tutaj zwykle biorą kąpiele w towarzystwie, wszakże można się też w kilku łazienkach kąpać w wannie. Korzystając z wielkiej obfitości tutejszych źródeł, pewien przedsiębierca podał chorym sposobność pływania w cieplicy, urządziwszy ku temu sadzawkę, mającą 32 stóp długości, 8 szerokości, a 3—9 głęboką. Można tu także wziewać parę z gazami, wydobywającemi się z cieplic. Wreszcie robią też tu do kąpieli częściowych i całkowitych muł lekarski, napawając wodę ze źródła rzymskiego z osobna siny ił i borowinę. Cieplice rakuzkie pomagają na te same choroby, przeciwko którym używają także cieplic szwabs-

kich. Jeżeli zaś w nowszych czasach zaczęto rozsławiać ich nadzwyczajną skuteczność w zołzach (skrofuły), to zapewne największy ma w tém udział dłuższy pobyt w przyjemnej zdrowej okolicy. *Dr. F. Sk.*

Baden, w Szwajcaryi, w kantonie argowskim. Po polsku: *Cieplice helweckie*, albo raczej *argowskie*. Miasto tego nazwiska, mające około 2,000 ludności, leży w dolinie, zewsząd otoczonej górami, na lewym brzegu Limatu, nad którym stoi wspaniały kryty most. Z Zurychem o 2 mile odległym, łączy je kolej żelazna. Ztąd do Arowa nie masz także więcej niż 2 mile, a do Szafuzy mil 4. Cieplice te także były znane Rzymianom, jeszcze za cesarza *Augusta*. Wówczas zwały się *Thermae Helvaeticae*. W stuleciu piętnastém zdrojowisko to z powodu rozwiązłości obyczajów, jaka tu panowała, bywało przepełnione przybyszami zdrowemi obojej płci. Wprawdzie napływ gości skierował się później w inne strony. Mimo to jednak cieplice argowskie używają i dziś jeszcze zasłużonej sławy. Winne są takową kilkunastu źródłom, bijącym po obu brzegach Limatu, a nawet i w samém korycie tej rzeki. Skład chemiczny wody ze wszystkich źródeł jednaki. Do najcelniejszych składników tejże należy sól kuchenna, gips, węglan wapna, siarczan magnezyi i siarczan sody. Pomiędzy gazami, wydobywającemi się z tych wód, znajduje się najwięcej gazu azotowego. Ich ciepło zawarte jest pomiędzy + 38° a 40 R. Głównie używają wód przerzeczonych do kąpieli. Po największej części zaś kąpią się chorzy w cieplicach argowskich po kilku i kilkunastu razem w wielkiej kadzi lub sadzawce i to po kilka godzin. Łazienek w takich rozmiarach jest tu 350 po domach obywatelskich. Atoli oprócz tych znajdują się jeszcze w tém zdrojowisku dwie łaźnie publiczne, także spólne, jedna na 60, a druga na 100 osób. Wszystkie bez wyjątku urządzone są bardzo wygodnie, a wiele z nich nawet wytwornie. Używają też bardzo często kąpieli parowych. Szukają tu zwykle z pomyślnym skutkiem pomocy na swe cierpienia, chorzy dotknięci dną (artrytyzm), gośccem i skutkami tych niemocy; dalej oszpeceni różnemi osutkami, cierpiący na zołzy uporczywe, wreszcie na przewlekłe choroby, zrządzone od kruszców, nagromadzonych w ciele; jak np. od rtęci, ołowiu, arszeniku. Baden było miejscem posiedzeń sejmu helweckiego, co miało miejsce aż do roku 1712. W tutejszym kościele katedralnym katolickim książę Eugenijusz sabaudzki, jako pełnomocnik cesarza i cesarstwa podpisał d. 7 Września 1714 pokój badeński, który stanowczo położył koniec wojnie o sukcessyję hiszpańską. Pokojem tym uznane także zostały najważniejsze warunki pokoju utrechtskiego. *Dr. F. Sk.*

Baden-Baden, po polsku: *Cieplice szwabskie*, miasto o 6—7000 mieszkańców, w obwodzie śródreńskim wielkiego księztwa badeńskiego, jest najsłynniejszém, a więc najliczniej zwiedzaném zdrojowiskiem niemieckiém. Leży ono na zachodniej pochyłości Czarnego lasu, w pięknej dolinie Osy, od północy i od wschodu zasłoniętej wysokiemi górami, na 616 stóp wyniesione nad poziom morza. Cieplice te znali już i korzystali z nich Rzymianie. Za cesarza Marka Aureliusa Cieplice szwabskie nazywano *Aurelia Aquensis* albo *Civitas Aurelia Aquensium*. Podniebie tego miejsca bardzo jest zdrowe i łagodne, okolica malownicza, ziemia naokoło miasta urodzajna, łazienki i wszystko, co się tyczy życia przebywających tu w lecie cudzoziemców tak wytworne i świetne, jak mało w którém zdrojowisku europejskiém. Przytém wszystkiém wolno się tu zgrywać publicznie. Wprawdzie ta mniemana przyjemność, oraz życie zbytkowe, rozkoszne, a po części tylko choroby zwabiają tu rok rocznie około 30,000 gości, po największej części Francuzów i Anglików, a w ostatnich latach także i bogatych Rossyjan. Atoli przez to właśnie, iż Baden-Baden stało się raczej miej-

scem zabaw, a co gorsza, zabaw zgubnych, aniżeli zakładem lekarskim, minęło się ze swém przeznaczeniem, do którego usposobiły je tutejsze bardzo skuteczne wody i wyborny klimat. Wody te są cieplicami słonemi. A więc główną częścią składową tychże, jest sól kuchenna. Wydobywają się one aż w trzynastu miejscach ze szczelin skały szarej, złożonej z kwarcu i rogowca. W składzie chemicznym podobniuteńkie do siebie, różnią się pomiędzy sobą tylko temperaturą, która poczynając od + 37° R. (w tak zwaném źródle chłodném), dochodzi aż do + 54° R. (w źródle głównem i w dwu źródłach żydowskich). Skuteczność tych cieplic, których osobliwie używają do kąpieli, ale też pijają chorzy, zawisła przedewszystkiem od wysokiego stopnia ciepła jaki posiadają. Choroby, których się tu najpewniej pozbyć można, są: nieżyt piersiowy, dna, gościec (reumatyzm) przewlekły i lżejsze formy zołzów (skrofuł). *Dr. F. Sk.*

Badeni, Marcin, członek rady stanu w czasach księztwa warszawskiego, za czasów królestwa mianowany w Grudniu 1819 r. senatorem wojewodą, prezesem sądu najwyższej instancyi; w Maju 1820 r. ministrem sprawiedliwości, słynął w Polsce równie z prawości charakteru jak przywiązania do kraju, dowcipu i rozumu. Zachował strój dawny polski, kontusz i żupan; nie posiadając żadnego z obcych języków zadziwiał nadzwyczajną wrodzoną zdolnością. Co innym mozolna praca, nauka i oczytanie nadaje, on posiadał; otrzymał bowiem z przyrodzenia dowcip i trafność sądu, a przez długie doświadczenie, bystre zapatrywanie się i zgłębianie rzeczy i ludzi. Żyjąc na dworze Stanisława Augusta, przebywając z najznakomitszymi ludźmi w kraju, tak przejął ogładę, iż powszechnym zdaniem za najgrzeczniejszego pod szatą polską był miany i przysłowiem wówczas było: „grzeczny jak Badeni," co i Niemcewicz w pismach swoich zachował. Miał brata rodzonego rejenta koronnego, zostającego przy boku Stanisława Augusta. Ten widząc, że król ciągle szarpany w dochodach z dóbr swoich stołowych, w ciągłym był niedostatku, żaląc się że nie mógł znaleść człowieka któremuby zaufał, nastręczył Marcina, co go zbliżyło do osoby Stanisława Augusta i jego rodziny. Była to właśnie chwila, w której król zaproponował synowcowi swemu, księciu Stanisławowi Poniatowskiemu podskarbiemu wielkiemu koronnemu, aby przyjąwszy na siebie wszystkie ciężary dobra te obciążające, królowi rocznie po sto tysięcy dukatów wypłacał. Gdy książe się wahał, Badeniego użył do zbadania intraty, kiedy zaś ten zaręczył, iż płacąc królowi żądaną summę, może mieć zysku jeszcze 50,000 dukatów, zdał mu całą administracyję i projekt królewski przyjął. Tu był początek majątku samego Badeniego, wynagradzany hojnie, miewał po sto i trzykroć stotysięcy złot. pols. rocznego dochodu. Badeni zakupił dobra *Bejsc* od Hieronima Sanguszki wojewody wołyńskiego, a następnie i wiele innych. Najznakomitsi mężowie kraju, ubiegali się o przyjaźń Badeniego. Generał Kniaziewicz, Koźmian, Czacki, Śniadecki, Karpiński, wszyscy nauczyciele akademii krakowskiej utrzymywali z nim stosunki przyjazne. Karpiński jemu zawdzięczał, że w wiosce królewskiej, dożywociem sobie nadanej, mógł spokojnej starości używać. Znaczeniem swojem u dworu i u możnych wielu pomagał. Zgromadzenia u niego odznaczały się wyborem osób; obiady chociaż skromne, ożywione były to rozmową o sprawach krajowych, w których żywe spory najczęściej z sobą toczyli Staszic i Linowski, to potocznemi literackiemi i naukowemi rozprawami prowadzonemi przez Niemcewicza, Osińskiego, Tarnowskiego i Sierakowskiego. „Najprzyjemniejszą zaprawą tych uczt były dowcip, uprzejmość, wesołość gospodarza, który umiał zręcznie i dowcipnie drażnić z sobą politycznych i literackich atletów," jak powiada Koźmian. Za czasów królestwa był prezesem delegacyi administracyjnej, jako zastępca ministra skarbu po usunięciu się Matusewi-

cza, zwrócił na siebie szczególne względy cesarza Alexandra I za nagromadzenie funduszów skarbowych. Książę namiestnik Zajączek wielce Badeniego ceniąc, po śmierci Franciszka Węgleńskiego ministra sprawiedliwości, na ten wysoki urząd, pomimo wymawiania się jego nieznajomością prawa, przedstawił i nominacyję wyjednał. Godnie odpowiedział Badeni położonemu zaufaniu w ciągu czteroletniego ministerstwa. Umarł 13 Listopada 1824 r. mając lat siedmdziesiąt kilka. Pochowany w kościele w Bejscach, w dawnej ziemi krakowskiej.

K. Wl. W.

Badeni (Ignacy), urodził się r. 1786 w Warszawie, z ojca Stanisława, regenta koronnego, brata Marcina, ministra sprawiedliwości. Po ukończeniu nauk gimnazyjalnych w Krakowie, pod dozorem domowym professora Sołtykowicza, autora dzieła: „O stanie akademii krakowskiej,“ słuchał w tejże akademii filozofii i prawa, i otrzymał tak zwane *absolutorium ex jure universo.* Zawód służby publicznej rozpoczął w kancellaryi nadwornej w Wiedniu, a w r. 1809 przeszedł do administracyi tymczasowej księztwa krakowskiego. Za czasów księztwa warszawskiego był assessorem, komissarzem, wreszcie radcą prefektury. Wtedy został czynnym członkiem towarzystwa naukowego z uniwersytetem jagiellońskim połączonego, i czytał na jego posiedzeniu nekrolog Hugona Kołłątaja, wprzód napisany i wydrukowany w Roczniku tegoż towarzystwa, nim opisał ten żywot Jan Śniadecki. W r. 1819 Badeni powołany został do królestwa na prezesa komissyi b. województwa sandomierskiego. Wtedy znacznie się przyczynił do ozdób i wzniesienia miasta Radomia. W roku 1826 mianowany dyrektorem generalnym w radzie niegdyś stanu i zawiadującym wydziałem funduszów edukacyjnych i duchownych, w byłej komissyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Od r. 1833 był dyrektorem wydziału wyznań i oświecenia, a następnie wydziału administracyi ogólnej w komissyi rządowej spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia publicznego. Wydał: *Powitanie*, podczas uroczystego wjazdu do katedralnej stolicy ks. Andrzeja *Gawrońskiego*, biskupa krakowskiego (Kraków 1805); przełożył na polski język Buissona tragedyję: *Nadyr* czyli *Thamas Kouli-Kan* (Warszawa 1851 r.); dzieło Nicolas'a: *Badania filozoficzne o chrystyjanizmie* (Warszawa 1853, t. 3 i dodatek) *On perły szuka*, powieść (Warszawa 1856); napisał wierszem: *Dumania nad prawdą o duszy i Bogu* (Warszawa 1858). Przełożył z łacińskiego wiersz Kopernika o siedmiu gwiazdach, zamieszczony w przepysznem wydaniu dzieł tego wielkiego męża (Warszawa 1854 in fol.). Umarł Badeni dnia 3 Listopada 1859 r.

Badeni (Józef), wydał w Krakowie r. 1857 rozprawę inauguralną: *De patriae apud Romanos potestatis origine atque indole.*

Bader (Augustyn), odgrywał dosyć ważną rolę w czasach zaburzeń, które w Niemczech wywołali anabaptyści. Mieszkaniec Augsburga, z powołania kuśnierz, oskarżony o sektarstwo, wypędzony został z pomienionego miasta około r. 1529. Prześladowania podnieciło w nim fanatyzm. Osiadłszy w bliskości miasta Ulm, znalazłszy zwolenników, ogłosił się królem, tysiącletniego państwa i zaczął podburzać ludność wirtemberską. Schwytany r. 1530 nosząc krótko bardzo koronę królewską, skazany na śmierć, został publicznie stracony w mieście Stuttgardzie.

Bader (Antoni), urodzony w 1768 r. w ostatnich czasach Rzeczypospolitej. Po zajęciu Warszawy przez Prusaków utrzymywał wielce wziętą w tym mieście pensyję młodzieży, w której nauczycielami byli Jan Kruszyński, Ludwik Osiński i wielu innych później wsławionych pisarzy. Za utworzeniem księstwa warszawskiego, a następnie królestwa Polskiego, Bader był rektorem i professorem

szkół w Łeczycy. W r. 1816 przeniesiony do Warszawy jako rektor szkoły wydziałowej. Pierwszy on wniósł projekt utworzenia *Szkoły rzemieślniczej niedzielnej*, i myśl gorliwością i poświęceniem do skutku przywiódł. Szkoła ta otwarta d. 9 Lutego 1817 r. już w Październiku następnego roku liczyła 1342 uczniów. Mianowany jej dyrektorem, a następnie kuratorem szkół wydziałowych i rektorem szkoły rzemieślniczo-niedzielnej. Z pism zostawił: „Technologja czyli nauka użytkowania z płodów przyrodzonych," przekład z niemieckiego oryginału Funke'go; Warszawa, 1830 r. Po czterdziestu latach zawodu nauczycielskiego, umarł dnia 13 Marca 1842 r. w 74 roku życia. *K. Wl. W.*

Bader (Karol Adam), jeden z najcęlniejszych tenorzystów niemieckich, ur. 1789 r. w Bambergu, od 1820 do 1845 r. był członkiem i ozdobą opery berlińskiej, i odznaczał się zarówno wysokim talentem dramatycznym, jak siłą i wdziękiem niezmiernie wykształconego głosu. Do najlepszych jego ról zaliczano Masaniella w *Niemej z Portici*, oraz wszystkie prawie główne partycyje w operach Spontiniego, które najwięcej jego współdziałaniu zawdzięczały swe świetne powodzenie.

Badi er Zezman (Hamadani), znakomity poeta arabski, rodem z Hamadanu, um. 1007 r. po nar. Chr. w Herat. Najsławniejsze są jego Mekamaty, krótkie, dowcipne i wesołe powieści, który to rodzaj naśladował później z wielkiem powodzeniem Hariri; próbki z nich tłómaczył Sylvestre de Sacy, w swojej *Chrestomathie arabe.*

Badia y Leblich, ob. *Ali-Bej.*

Badile (Antoni), sławny malarz w Weronie, ur. 1480 r., nauczyciel Pawła Cagliari, słynnego pod nazwą *Veronese*, oraz Zelolti'ego, a więc przez nich założyciel szkoły malarskiej, um. w 1560 r. Jego pędzla są obrazy przedstawiające wskrzeszenie Łazarza w San Bernardino i biskupów w San Nazaro.

Badius (Jodokus), od miejsca urodzenia, wioski Assen pod Bruxellą, zwany także *Assentius*, sławny drukarz i uczony, ur. 1462 r., kształcił się we Włoszech, w 1491 r. został professorem literatury starożytnej w Lugdunie. W 1511 roku założył w Paryżu drukarnię, z której nowym podówczas drukiem antykwą (ob.) wyszły wyborne edycyje wielu dawniejszych i nowszych pisarzy; um. 1535 roku. Z własnych jego pism wymieniamy: *Navis stultifera*, parafrazę poetyczną sławnej niemieckiej satyry Sebastyjana Brandta p. t.: *Narrenschiff*.—**Badius** (Konrad), syn poprzedzającego, ur. 1510 w Paryżu, również sławny drukarz, od 1549 r. zamieszkał w Genewie, gdzie przyjaźnił się z Kalwinem i Bezą; umarł tamże w 1568 r. Oprócz licznych a gruntownych przedmów do wydawanych przez siebie autorów, Badius napisał wierszem: *Les vertus de notre maître Nostradamus* (Genewa, 1561) i przełożył z łacińskiego: *Alcoran des Cordeliers* (Genewa, 1556).

Badoaro (Badoero, Baduero, Baduari), starożytna rodzina patrycyjuszów weneckich, która wydała wielu mężów znakomitych na wojnie, w polityce, w nauce i sztuce. Najcelniejszymi z nich byli: doża *Angelus Participato* (809—827), który traktatem z Karolem Wielkim zapewnił Wenecyjanom swobody i wystawił pałac dożów; doża *Arsyn* (864—881), pokonał Saracenów przy brzegach Dalmacyi, za co cesarz grecki Bazyli I mianował go protospataryjuszem; patryjarcha *Jan*, ur. 1649 r., um. 1714, kardynał, prymas Dalmacyi i biskup w Brescia, heretyka Beccarelli'ego zmusił tamże do odwołania swej nauki; sam znakomitym był teologiem i gorliwym protektorem uczonych.

Badrezyta (Bedraszi, Biderasi), sławny pisarz żydowski, żył w końcu XIII

i na początku XIV wieku w Prowancyi, gdzie podówczas między żydami wiele było ruchu naukowego. Badrezyta zapalonym był miłośnikiem filozofii Arystotelesa i Majmonidesa; bronił jej też w wybornie stylizowanym liście przeciw klątwie rzuconej na nią przez uczonego Salomona ben Adderet. Bardziej jeszcze wsławił się Badrezyta poematem elegiczno-dydaktycznym, p. t.: *Próba Świata* (Bechinat olam), co do treści i formy bezwątpienia najcelniejszym utworem poezyi nowo-hebrajskiej, rzadko też gdzie przypominającym pojęcia wyłącznie religijne, lecz pełnym najwznioślejszych myśli o Bogu, człowieku, świecie i czasie. Sławny niemiecki oryjentalista Uchmann przełożył ten poemat na język łaciński.

Baduowie, naród zamieszkały w stronie zachodniej wyspy Jawy, w państwie Bantam, w górach Bango, odznaczający się dziwnie patryjarchalném urządzeniem wewnętrzném i nieskalaną czystością obyczajów. Naczelnicy Baduów, których każda wieś sobie wybiera, zowią się *Giram-Pohon* i są prawdziwymi ojcami swoich podwładnych; odzieży nie wolno krajowcom nosić innej, jak tylko przez siebie wyrobionej, pokarmem ich są jedynie ryby, ryż i kukurydza. Język Baduański jest zapewne pierwotnym dyjalektem narzecza sondzkiego; religija ich uczy wiary w jedynego Boga, bez nazwy, do którego nie śmieją nawet modlić się; za pośrednictwo ku temu służy im *Batora-Bima,* oraz wielu świętych, *Sangjang.* W szczególnej czci zostają u nich groby przodków; obrzezanie odbywa się u obojga płci, wielożeństwo jest zakazane: jedném słowém, Baduowie jedynym może są ludem na ziemi, w którym czysta moralność chrześcijańska objawiła się w czynie.

Badurski (Jędrzej), doktor medycyny i filozofii, professor patologii i praktyki lekarskiej przy akademii krakowskiej, króla Stanisława Augusta lekarz i radca, pierwszy założyciel kliniki lekarskiej i fizyk szpitala ogólnego w Krakowie. Urodził się w Krakowie 1740 r. W szkołach taką się zdolnością i pracą odznaczył, że w 18 roku życia wieńcem doktora filozofii i nauk wyzwolonych magistra uwieńczonym został; Akademija krakowska przeznaczyła go do stanu nauczycielskiego i wysłała na nauczyciela gramatyki do Poznania, gdzie pięć lat zostawał. Roku 1764 wrócił do Krakowa, i nauczał w szkołach nowodworsko-władysławskich gramatyki, później poetyki, wreszcie przez akademiję powołanym został na kolegę mniejszego. Czując potrzebę podniesienia sztuki lekarskiej w Polsce, za uzyskanym funduszem udał się 1766 r. do Bononii, gdzie w ciągu czterech lat kurs lekarski ukończył i stopień doktora medycyny 1770 r. otrzymał. Za powrotem do rodzinnego miasta mianowany dziekanem wydziału lekarskiego. Kiedy kommisyja edukacyjna pomyślała o zupełnej reformie akademii krakowskiej, Badurski ułożył projekt urządzenia kollegijum lekarskiego w języku łacińskim, który następnie przełożył na język ojczysty. Objaśnił nadto Hugona Kołłątaja, jako delegowanego od kommissyi edukacyjnej o całym stanie akademii, co go niezmierną pracę kosztowało. W r. 1778 z woli tejże kommissyi odbył ogólną rewizyję wszystkich aptek w Krakowie, i ułożył nowe urządzenie i nową ich reformę. Na jego wezwanie magistrat krakowski zaprowadził lepszą policyję lekarską, a na wstawienie się Badurskiego, akademija polepszyła posadę *medici pauperum studiosorum.* Imie jego nabrało rozgłosu w kraju, król Stanisław August mianował go r. 1778 swoim archiatrem i konsylijarzem. Kiedy założono szpital akademicki w r. 1780, Badurski objął nad nim dozór. On głównie się przyczynił do założenia i uposażenia szpitala ogólnego S. Łazarza w Krakowie, urządził go i przygotował do przyjmowania większej liczby chorych. Wyrobił nadto u magistratu krakowskiego, że udające się dobrowolnie do szkoły położniczej tegoż szpitala ciężarne niezamężne niewiasty, od więzienia

i kar następnych uwolnione były. Badurski będąc przez dwa lata prezesem kollegijum fizycznego ze szkołą lekarską połączonego, zostawił dowody wymowne swej biegłości, praktyki i niezmordowanej gorliwości. Jemu winna szkoła lekarska krakowska prawie wszystkie nowe, do dobrego wiodące urządzenia i ulepszenia. Umarł d. 18 Marca 1789 mając lat 49. Z pism zostawił: 1) *Disertatio medica de Variolis*; Kraków, 1770 (o ospie). 2) Mowa roztrząsająca skutki powietrza stosowne albo niestosowne do zachowania i życia człowieka w ogólności, a w szczególności dzieci, z przełożeniem przyzwoitego zaradzenia i ratunku; 1786 r. 3) *Propositio instituendi Collegii Medici causa facta, a reformato hodierno medicae artis studio petita, atque opportuniori modae ordinationis accomodata*; 1776 4) Odpowiedzi na pytania podane od JW. IMci księdza Kołłątaja kanon. krak., delegowanego od prześwietnej Kommissyi Edukacyjnej do Akademii Krakowskiej, dotyczące stanu i dziejów facultatis medicae d. 16 Lipca 1777. 5) Rozporządzenie aptek, z zlecenia prześwietnej Kommisyi Edukacyjnej d. 17 Października 1778 r. w Krakowie uczynione. Obszerny życiorys tego zasłużonego męża patrz w dziele L. Gąsiorowskiego: „Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiej w Polsce; tomów 4.

Badyjan (Illicium) rodzaj roślin, należący do rodziny Magnolijowatych (Magnoliaceae), odznaczający się kielichem pięcio lub sześciolistnym; płatki korony stojące trzema rzędami, dwadzieścia lub trzydzieści pręcików krótszych od płatków. Owoc jest zbiorem sześciu lub dwunastu torebek owalnych, ułożonych w postaci gwiazdki okrągławej; w każdej torebce znajduje się jedno ziarno. Tutaj należą trzy gatunki: badyjan chiński (il. anisatum), którego owoce w handlu noszą nazwę anyżu gwiaździstego chińskiego; kwiaty są koloru żółtawego. Owoce mają zapach anyżu, lecz mocniejszy i bardziej przenikający; w Europie używają ich do likierów, w Chinach dodają do kawy i herbaty. Drzewo jego używane w tokarstwie; kora i liście mają zapach owoców chociaż słabszy. Rośnie w Chinach i Japonii i zdaje się, że może być przyswojony Europie południowej. Dwa inne gatunki: Illi. floridianum i Illi. parviflorum, pierwotne z Florydy, odznaczają się przyjemnym zapachem; ostatni gatunek hodowany jest we Francyi.

Badyjanki, rodzaj ciast suchych używanych do kawy lub herbaty, od lat kilku dopiero w użyciu upowszechniony.

Badyl. W mowie potocznej łodygę cienką wysmukłą nazywają badylem. Ksiądz Jundziłł rodzaj roślin *Koci pysk* u Kluka, *Galeopsis*, należący do rodziny wargowych (Labiatae), nazywa *badyl*, którego gatunki: *Badyl purpurowy* (G. Ladanum) *Badyl drobnokwietny* (G. Tetrahit), *Badyl upstrzony* (G. versicolor) i *Badyl omszony* (G. pubescens) rosną u nas na miejscach uprawnych, lecz szczególnych użytków z nich nie ma.

Baecz albo Haecz, bożek Kamczadalów, syn Kutchi, głównego ich bożka, dziedzic państwa podziemnego, do którego po śmierci przechodzą nietylko ludzie, ale i zwierzęta. Modlą się do niego Kamczadale aby zmarłym ich krewnym i przyjaciołom dał w swém państwie bogactwa. Wierzą oni, że wszyscy którzy w tém życiu doznają nędzy, posiadać będą w przyszłém wielkie dostatki; i przeciwnie.

Baehr (Jan Krystyjan), znakomity filolog niemiecki, professor w Heidelbergu, ur. w Darmastadt 1793 r., wsławił się szczególnie wybornemi wydaniami Plutarcha, Ktezyjasza i Herodota, oraz Historyją literatury rzymskiej (Karlsruhe, 1832), tłómaczoną na języki francuzki i angielski.

Baengius (Piotr), urodził się w Helsimburgu, w Szwecyi, r. 1633, a po ukończeniu nauk w Upsalu, zwiedził Daniję, Niemcy, Niderlandy i uczęszczał do

jedenastu uniwersytetów, potém otrzymał katedrę teologii w Abo. W r. 1682, król Karol IX mianował go biskupem wyborgskim. Tu założył drukarnię i umarł r. 1696. Wydał w języku łacińskim kommentarz na list ś. Pawła do Żydów (Abo, 1671); Żywot ś. Ansgarego; *Historiae Suecogothicae ecclesiasticae pars generalis*.

Baer (Karol Ernest von), jeden z najznakomitszych spółczesnych badaczy natury, urodził się 1792 r. w Estonii; nauki pobierał w szkole kapitularnej w Rewlu i tutaj szczególniejszą skłonność okazywał do Botaniki; od 1810 do 1814 uczył się medycyny w Dorpacie; poczém udał się do Niemiec dla udoskonalenia się w naukach. W Wircburgu od professora Doellinger'a Baer nie mało skorzystał w anatomii porównawczej. W r. 1817 przybywszy do Królewca, został prosektorem przy professorze anatomii Burdachu. W roku 1819 został docentem anatomii a wkrótce potém i zoologii. W tymże roku powołany został na członka cesarskiej akademii nauk w Petersburgu, lecz już w następującym roku zmuszony opuścić to stanowisko dla interessów familijnych, wrócił do poprzednich zajęć w Królewcu, gdzie 1826 r. otrzymał katedrę po Burdachu, założywszy i urządziwszy poprzednio gabinet zoologiczny. Powołany 1834 r. powtórnie do Petersburga, został jednym z najczynniejszych członków tamtejszej akademii nauk i obok zajęć swoich akademickich, zarządzał biblijoteką akademii a przez czas niejaki uczył fizyjologii w akademii medyczno-chirurgicznej. Baer jako badacz przyrody główne położył zasługi najtrudniejszemi badaniami, mającemi na celu poznanie sposobu rozwijania się zwierząt i napisał następujące dzieła, dotyczące tego przedmiotu. *Epistola de ovi mammalium et hominis generi*, Lipsk 1827; *Ueber die Entwickelungsgeschichte der Thiere*, Królewiec 1828—37; *Untersuchungen über die Entwickelungsgeschichte der Fische*, Lipsk 1835; *Untersuchungen über doppelleibige Missgeburten*, Petersburg 1845. Wiele rozpraw Baera, mających na celu rozmaite przedmioty, znajduje się w *Comptes rendus* i w *Bulletin scientifique*, pismach wydawanych przez cesarską akademiję nauk w Petersburgu. Baer wielkie położył zasługi pracami nad poznaniem we względzie płodów natury krain arktycznych państwa rossyjskiego; w którym to celu odbył podróże w r. 1837 i 1838, w towarzystwie młodego naturalisty Lehmann'a i oficera marynarki Ziwolki (rodem z Warszawy), aż do Nowej Ziemi, w roku zaś 1840 w towarzystwie T. Middendorffa i J. Pankiewicza zwiedził brzegi morza białego i oceanu lodowatego aż do Nordkapu. Każda z tych wypraw dostarczyła niemałe zasoby materyjałów do badań. W r. 1855 p. Baer ogłosił *Bericht über die wissenschaftlichen Arbeiten und Reisen*, Petersburg. Baer łącznie z Helmersenem od lat przeszło dwudziestu ogłasza studyja nad rozmaitemi prowincyjami wschodniej części cesarstwa i krajami sąsiedniemi z niemi, p. t. *Beiträge zur Kenntniss des russischen Reiches*, których zeszyt dziewiąty wyszedł w Petersburgu, 1856 r. Ostatnie czasy Baer poświęcił podróży naukowej w krajach nadkaspijskich.

Baermann (Henryk Józef), jeden z najpierwszych, może najpierwszy klarynecista, ur. 1784 r. w Potsdamie, od 1809 do 1827 r. zwiedzał wszystkie prawie kraje Europy, a wszędzie też samą zyskiwał sławę niezrównanego wirtuoza. Jako kompozytor Baermann odznaczył się wielką liczbą koncertów, waryjacyj, kwartetów, kwintetów i t. d., celujących wielkiém bogactwem pomysłów muzycznych.—**Baermann** (Jerzy Mikołaj), znany autor niemiecki, szczególnie tłómacz i dramatyk, ur. 1785 r. w Hamburgu, przełożył większą część dramatów Kalderona i romansów Walter-Scotta, oprócz tego zaś mnóstwo napisał dzieł oryginalnych, między innemi 15 tragedyj i komedyj, które z powodzeniem przedstawiane były na scenach niemieckich.

Baert (Jan), sławny admirał francuzki, zwykle zwany *Jean Bart*, ur. w 1651 roku w Dunkierce, był synem biednego rybaka; od młodości poświęcał się marynarce i wnet był postrachem wrogów Francyi. Ludwik XIV mianował go dowódzcą eskadry, na czele której w 1689 i 1692 r. Anglikom wielkie wyrządzał szkody, wylądował w Newcastle, w 1692 r. zabrał Hollendrom 16 wielkich okrętów kupieckich, a w 1698 r. 40 takichże okrętów i 5 fregat; zaopatrzył w żywność i ocalił blokowane miasto Dunkierkę, jedném słowém tak wielkie dawał dowody nieustraszoności i zręczności, że nieprzyjaciół nawet zmuszał do podziwu. Umarł w 1702 r. w swojém mieście rodzinném, na kilka lat poprzednio uzyskawszy godność szlachecką. Prostota jego obyczajów i otwartość charakteru dotąd jeszcze są przysłowiowe w marynarce francuzkiej.

Baerwalde, miasteczko w Prussach, w prowincyi brandeburgskiej, ma 2600 mieszkańców, słynne jest traktatem zawartym tu w d. 23 Stycznia 1631 r. między królem szwedzkim Gustawem Adolfem, a pełnomocnikiem francuzkim Charnac, mocą którego pierwszy zobowiązał się przez lat pięć utrzymywać przeciw Austryi 36,000 wojska, za co pobierać miał od Francyi rocznie po 400,000 talarów subsydyjów.

Baffin (Wilhelm), odważny marynarz angielski, ur. 1584 r.; pod kapitanami Hall, Hudson, Bulton, Gibbins i Bylot w latach 1612, 1615 i 16 uczestniczył w wyprawach, mających na celu odkrycie przejścia północno-zachodniego przez cieśninę Davis i w 1616 r. dotarł aż do cieśniny Smitha'a, pod 78° szerokości północnej. Gdy jednak szukanego przejścia nie znalazł, polegając na jego powadze przypuszczano, że na północ cieśniny Davis jest tylko wielka zatoka, którą od niego nazwano baffińską, chociaż Bears odkrył ją już w 1562 roku. Zatoka ta tworzy na północ ciąg cieśniny Davis i wielkim a szerokim na 65 mil kanałem ciągnie się mil 280 od przylądka Farewell, najbardziej południowego punktu Grenlandyi, oraz od początku cieśniny hudsońskiej, w kierunku od północy ku zachodowi, aż do cieśniny Smitha, której rozciągłości dotąd jeszcze nie zbadano. Na zachód z zatoką baffińską graniczy tak zwany archipelag Baffin-Parry, na dawniejszych mappach geograficznych oznaczony nazwą Ziemi baffińskiej; do niego należą wyspy wielkiego archipelagu Arktycznego: Kumberlandzkie, Southamptońskie i Cockburnskie, leżące na północ Labradoru, a na południe cieśniny Barrow, oddzielone od lądu stałego cieśniną Hudsońską, kanałem Foxa, cieśninami Fury i Hekla, oraz Prince-Regents-Inlet. Ogromne te obszary, rozdzielone między sobą nieznanemi jeszcze, bardzo wązkiemi kanałami, formacyją gruntów przypominają zupełnie płaskowzgórza arktyczne sąsiedniego kontynentu, rzadko jednak wznoszą się wyżej nad 1500 stóp nad powierzchnię morza, na niskich tylko brzegach posiadają niejaką wegetacyję, lecz za to, obok nielicznych zwierząt ssących, wielką obfitość ptaków i istot ziemnowodnych. Wyspy słabo tylko przez Eskimosów są zaludnione.

Baffińska zatoka, ob. *Baffin.*

Baffo, sandżak azyjatycko-turecki na wyspie Cyprze, z miastem tegoż nazwiska, mającém niezły port i cytadellę; jest to starożytne Pafos *(Paphos)*, sławne siedlisko czci Wenery. Przylądek pod tém miastem nazywa się Baffo Blanco.

Baffo, młoda Wenecyjanka szlachetnego rodu; żyła w XVI wieku. Płynęła do Korfu do ojca będącego wówczas gubernatorem tej wyspy, gdy schwytana przez Korsarzy sprzedaną została do haremu sułtana Amurata III (1575). Cudowna piękność tej dziewicy tak ujarzmiła padiszacha, że podniósł ją do godności sułtanki *Azeki*, łaska jakiej nie dostąpiła żadna niewolnica od czasów Solimana II. Stała i niezachwiana miłość którą ją otaczał, dała powód

do przypuszczeń, że Wenecyjanka ucieka się do czarów i środków nadzwyczajnych, aby utrzymać swą władzę. Pogłoski te doszły uszu Amurata. W nadziei odkrycia tajemnicy, kazał wtrącić do więzienia wszystkie kobiety przeznaczone do usług sułtanki; gdy jednak najsurowsze badanie nic wykryć nie mogło, sułtan przekonał się, że cała potęga niewolnicy leżała w jej piękności i wysokiém ukształceniu umysłu, i na nowo oddał się tej namiętności. Sułtanka Baffo zachowała ten wpływ aż do śmierci Amurata (1595). Za panowania Mahometa II jej syna, również utrzymała swą władzę; dopiero Achmet I, który wstąpił na tron 1603 r., przeznaczył jej mieszkanie w dawnym seraju.

Baffo (Jerzy), senator wenecki z tegoż samego rodu, żył pomiędzy r. 1700—1768 w epoce upadku rzeczypospolitej. Posiadał wielki talent poetycki, lecz używał go w najniegodniejszy sposób, pisząc dyjalektem weneckim najohydniejsze i najwszeteczniejsze pieśni i poemata. Dzieła jego zebrane w 4 tomach wyszły w Wenecyi.

Bafomet, symbol Templaryjuszów (ob.), którym zarzucano skłonność do islamizmu; i dla tego uważano niegdyś Bafomet za przekręcone umyślnie nazwisko Mahometa. W wielu zbiorach archeologicznych, zwłaszcza w Wiedniu i Wejmarze, znajdują się kamienne figurki o dwóch głowach lub dwóch twarzach, dwupłciowe, mające głowę z brodą mężczyzny, a resztę ciała kobiety, otoczone zwykle wężami, słońcem, księżycem, z napisami prawie zawsze arabskiemi. Hammer dowodził, że te figurki uważać należy za Bafometa Templaryjuszów, i że oznaczały gnostyczny chrzest z ognia, a obok tego symbol wszeteczności przeciwnej naturze, którą od sekty Ofitów przejęli jakoby Templaryjusze. Rayuonard, Silvestre de Sacy i Nell, zbijali twierdzenia Hammera. Nell w mniemanych głowach Bafometa i wyżej wspomnionych figurkach, upatruje alchemiczne i teozoficzne figury. Zresztą, przedmiot ten nie jest dostatecznie wyjaśniony. *L. R.*

Bag ob. *Carlopago*.

Bag, gmina plemienia Abadze, na Kaukazie, w zachodniej części ziem zajmowanych przez to pokolenie. Otaczają ją Abadzechy, Barakaje i Szagiraje. Skrapia je rzeka Laba.

Bagadur, *Bagadyr,* wyraz mongolski, upowszechniony na Wschodzie, znaczy bohatyr. Tytuł bagadur dawany był i dotąd daje się u Kirgizów i Baszkirów, ludziom którzy się odznaczyli w wojnach odwagą osobistą. Przydają go zwykle do imienia, np.: Abu-Said-Bagadur-Han, Bagadur-Szach i t. d.

Bagaïs, miasto w Numidyi, nad rzeką Abigas, słynne w historyi kościelnej wielkim synodem Donatystów (*Concilium Bagaïsense, Bagaïtanum*) w 394 r. po J. Chr., gdzie pod przewodnictwem biskupa kartagińskiego Primianusa rzucono klątwę na jego anty-biskupa Maximijana i na Maximijanistów. ob. Dupin: *De schismate Donatistico.*

Bagard (Cezar), znakomity rzeźbiarz, rodem z Nancy, żył w drugiej połowie XVI i na początku XVII wieku; w Paryżu dla niepospolitego talentu nazywano go: *la grand César*, i pod tém imieniem powszechnie jest znany. — **Bagard** (Karol), lekarz i numizmatyk, urodzony 1696 r. w Nancy, gdzie został lekarzem nadwornym księcia Leopolda, a później pierwszym lekarzem przybocznym króla Stanisława Leszczyńskiego, umarł 1777 r. Bagard posiadał jeden z najsławniejszzch w swoim czasie gabinetów numizmatycznych, i był autorem kilku dzieł medycznych, jako to: *Mémoire sur les caus de Contrexeville; Les eaux minérales de Nancy* i *Spinax materiae medicinalis*, (Paryż, 1771).

Bagatela (z włoskiego: *bagatino*), mała moneta miedziana w Wenecyi, fraszka, drobna rzecz, maleństwo. To co się wielkiém zda człowiekowi, są bagatele

liczbą powiększone. — Ludzi często bagatela różni. (Fr. Zabłocki). Sumienie jest często u ludzi, równie jak honor, religija, bagatelą.— Dwa tysiące talarów to nie bagatela! Ztąd *bagatelne* drobnostkowe, niewiele znaczące, np. bagatelna ceremonija.—O bagatelne rzeczy naprzykrzają się dworowi. — **Bagatela,** tak się nazywa ozdobna villa, przy Belwederze w Warszawie. Grunt ten przy ulicy Okopowej, pierwiastkowo miał nadany sobie sławny malarz Bacciarelli od króla Stanisława Augusta prawem dziedzicznem. Tu niemałym kosztem pobudował domki, założył ogród owocowy i do przechadzki. Tę własność posiadał do końca życia: spadkobiercy następnie ją sprzedali; kupił ją za czasów królestwa Polskiego restaurator francuzki Chovot, nazwał Bagatelą i otworzył ogród dla zabawy publiczności warszawskiej. Pałac tu istniejący zbudował Radca Tajny Muchanów, którego później była Bagatela własnością: obecnie nabyta przez hr. Szembeka nazywa się: *Pobereże.*

Bagatelne sprawy (*Bagatellsachen*), tak nazywają się w Niemczech procesa, których przedmiotem jest drobna summa pieniężna lub jej wartość, dochodząca w rozmaitych prawodawstwach rzeszy, od pięciu do stu talarów lub guldenów. Sprawy takie rozsądzają się bez zwykłych formalności, najczęściej na jednej audyjencyi, bez obowiązku dla stron stawania przez adwokatów, prawie zawsze bez apellacyi, a niekiedy nawet pomimo zaoczności, bez oppozycyi. Obowiązujące w królestwie Polskiém' prawo francuzkie, na rozsądzenie procesów, których przedmiot nie przenosi 500 złp., przeznacza sądy pokoju, od których atoli w ostatniej instancyi służy apellacyja do trybunałów cywilnych; we Francyi podobne sprawy nazywają się *matières sommaires.*

Bagatino, moneta miedziana dawnej rzeczypospolitej weneckiej, wartość miewała rozmaitą, zwykle jednak wynosiła pół solda czyli 6 denarów. Na jednej stronie bagatina był wizerunek ś. Marka, na odwrotnej Madonna, dziewięć gwiazd i nazwisko panującego doży rzeczypospolitej.

Bagaudowie, Bagodowie (Bagaudae, Bacaudae, z gallijskiego: *bagard,* zbiegowisko), tak nazywano włościan i pasterzy gallijskich, którzy, uciskiem rzymskim doprowadzeni do ostateczności, zbuntowali się za panowania cesarza Dyjoklecyjana i pod dowództwem Amandusa i Alianusa zdobyli kilka miast, jak np. Autun. Cezar Maxymijan wprawdzie ich zwyciężył, lecz nie pokonał i wielokrotnie w następstwie pojawiali się znów tu i owdzie; za panowania Teodozyjusza powstanie ich rozszerzyło się nawet po za Alpy, a ślady Bagaudów znajdujemy nawet jeszcze w V wieku po J. Chr. Później Bagaudami zwano w Gallii w ogóle buntowników i rozbójników.

Bagazyja z arabskiego: materyja z jedwabiu surowego. Arabowie noszą odzienie z tej materyi. U nas zwano tak materyję bawełnianą, w rozmaitych kolorach już od czasów Zygmunta Augusta. Używano jej na kaftany mezkie.

Bagaże, (z francuzkiego: *bagages*). Bagażami nazywamy tę część pakunku armii, lub też oddziału wojska, która się na wozach lub koniach jucznych za wojskiem przewozi. Dawniej rozróżniano wielkie i małe bagaże: do pierwszych licząc namioty, do drugich najniezbędniejsze inne potrzeby osobiste oficerów mianowicie, bo szeregowy z sobą je zwykle nosić winien. Bagaże armij dawniejszych bywały ogromne, szczególniej dla wielkiej ilości zbytkowych zapasów i koni wierzchowych, które oficerom wolno było brać z sobą na wyprawę, i tworzyły jedną z głównych przeszkód we wszystkich ruchach i wojennej gotowości armij. Każdy np. oficer, wiózł za sobą osobny namiot i własną posciel. W nowszych czasach, od Napoleonowskich mianowicie wojen, ograniczono bagaże, na najniezbędniejsze rzeczy. W większej części wojsk dzisiejszych, batalijon każdy prowadzi za sobą jeden tylko wóz czterokonny na bagaże oficerskie w kuferki

i mantelzaki spakowane. Namioty do wojennego użytku całkiem niemal dziś zniesiono; natomiast w wielu wojskach, wożą za każdym oddziałem koce wełniane dla użytku żołnierza w biwaku, przeznaczając ku temu dwa czterokonne wozy na batalijon. Waga albo objętość pakunku na wyprawę pozwolonego, ściśle bywa oznaczona. W pospolitym użyciu wyraz *bagaże*, rozleglejszego nieco nabrał znaczenia, tak że pod bagażami, rozumie się zwykle oprócz pakunku osobistego na wozach lub jucznych koniach przewożonego, cały tabor wozów, powozów, licznych koni za wojskiem postępujący, a więc i ekwipaże generalskie lub sztabsoficerskie, powózki marketanów, praczek i t. p. Wczasie marszu wszystkie bagaże, uporządkowane wedle pochodowej kolei pułków, zbierają się w jeden tabor, który w oznaczonych odstępach za wojskiem postępuje. Jeden lub kilku oficerów przestrzega porządku, przy pomocy odpowiedniej ilości żołnierzy po całym taborze rozdzielonych. Oprócz tego tabor bagaży, otrzymuje podczas pochodów w kraju nieprzyjacielskim, osobną z piechoty złożoną osłonę. W czasie bitwy, przełożony nad bagażami, bezpieczne i odpowiednie naznacza im miejsce, z bezwzględną surowością, przestrzegając spokoju i posłuszeństwa wśród ciurów, luzaków i woźnic. Regulamina służby obozowej dla wojska narodowego za króla Stanisława Augusta wydane, szczegółowo obejmują przepisy o prowadzeniu bagaży. Oficer mający zwierzchni nad niemi nadzór, zwie się w tych regulaminach z cudzoziemska, już to generał-wagenmajstrem, już to sztabs-wagenmajstrem. Późniejsi wojskowi pisarze polscy, mianują oficerów przełożonych nad bagażami, oboźnemi, rozróżniając oboźnych głównej kwatery, oboźnych dywizyjnych i półkowych. *Wł. B.*

Bagdad, stolica paszaliku tureckiego tegoż nazwiska, w południowej stronie prowincyi Irak-Arabi; dwie trzecie części tego miasta leżą na brzegu wschodnim rzeki Tygrys, nad którą prowadzi most łyżwowy 620 stóp długi; stary zaś Bagdad, rezydencyja kalifów i niegdyś największe miasto muzułmańskie, leżał na lewej stronie Tygru. Bagdad otoczony jest murem z cegły, bronionym wieżami, mającym przeszło milę obwodu, oraz bardzo głębokim rowem. Od strony północno-zachodniej stoi wyborna cytadella. Kamienice po większej części są jednopiętrowe, ulice nieschludne, niebrukowane i bardzo wązkie. Najpiękniejszym gmachem jest pałac namiestnika. Łazienki i kawiarnie publiczne, nader licznie zwiedzane, znajdują się w stanie bardzo lichym; pomimo to, miasto wraz ze swemi meczetami prawdziwie uroczy przedstawia widok. W lecie upały bywają tak wielkie, że mieszkańcy zmuszeni są szukać chłodu w komnatach podziemnych; przeciwnie zimą tak jest zimno, że bez opalania mieszkań obejść się nie można. Liczba mieszkańców, łącznie z dwoma tysiącami Arabów, Indów, Afganów i Egipcyjan, zwykle przesiadujących tu dla interesów handlowych, wynosi do 65,000; przed 1831 r., w którym zdziesiątkowały ich mór i okropne wylewy, przechodziła podobno 100,000. Oprócz tego bawią tu Persowie, Żydzi i kilka rodzin chrześcijan ormijańskich; Persowie zwłaszcza, pod opieką rządu, utrzymującego tu 5,000 załogi, szeroko rozgałęziony prowadzą handel, i dla swej rzetelności i szczerości wybornej używają reputacyi. Żydzi odosobnieni są na oddzielnej ulicy i żyją w wielkim ucisku. Wyższe klassy mieszkańców w Bagdadzie dla cudzoziemców bywają uprzejmiejsze i grzeczniejsze, niż w innych miastach mahometańskich; niższe przeciwnie odznaczają się wszystkiemi występkami Wschodu. Niegdyś Bagdad był siedliskiem wysokiego ukształcenia i nauki; dziś handel wszystkie zajmuje siły, a sławna niegdyś, założona przez kalifę Mostonsyra w 1233 r. Medessa (uniwersytet), obecnie jest karawan-serajem. Oprócz handlujących przebywa w Bagdadzie wielu również cudzoziemców Mahometan, dla

zwiedzania grobów świętych, między innemi prorokami Ezekiela i nauczyciela Sunnitów, patrona miasta. Bagdad jest głównym składem wyrobów arabskich, indyjskich, perskich i europejskich; zaopatruje on całą Azyję Mniejszą, Syryję i część Europy w towary indyjskie, które, sprowadzone do Bassory, Tygrem spławiane bywają na czółnach, później karawanami do Tokatu, Stambułu, Aleppu, Damaszku i do zachodnich prowincyj perskich. Znaczny jest tu również handel klejnotami. Świetny widok przedstawiają szczególnie wystawione przez Dawud-paszę bazary, sławne na całym wschodzie, o 1,200 sklepach, napełnione wszelkiego rodzaju towarami wschodniemi. Głównym wyrobem samego miasta są żółte i czerwone skóry, materyje jedwabne, bawełniane i wełniane, szczególnie zaś muśliny, hafty, kobierce i szale. Statek pocztowy angielski kursuje pomiędzy Bagdadem a Bassorą. — Co do historyi miasta wspomnimy, że założoném zostało w latach 722 — 726 przez Abbassydę kalifę Almanzora, i to tak prędko, że w miejscu, gdzie poprzednio ani jednego nie było domu, po upływie roku Almanzor już obrał swoją rezydencyję; Bagdad ztąd otrzymał miano honorowe Dar-ul-Kulifet, Dar-ul-Selam (mieszkanie kalifatu, pokoju). W IX wieku Harun-al-Raszyd, który w Bagdadzie miał swój pałac, podniósł miasto do wysokiej świetności i wystawił wspaniały pomnik swojej małżonce Zobejdzie; w 100 lat atoli zburzyli Bagdad Turcy; w 1253 roku zdobył go Hulako, wnuk Dżingis-Hana, którzy kazawszy zamordować panującego kalifę, zniósł cały ten kalifat. W 1393 roku Tymur czyli Tamerlan zajął miasto i wypędził zeń potomków poprzedniego zdobywcy; na początku XVI wieku zdobył je szach Izmael, pierwszy władca Persyi z dynastyi Sofi, a odtąd pozostało kością niezgody pomiędzy Turkami i Persami. Sułtan Murad zdobył Bagdad w 1637 roku po nader pamiętném oblężeniu; a szach Nadir w XVIII wieku napróżno usiłował odebrać go znowu Turkom. Szczególnej sławy dostąpiło to miasto, jako widownia powiastek *Tysiąca i Jednej Nocy*. Bliższe szczegóły ob. w dziele Wellstada: *Travels to the City of Caliphs* (Londyn, 1840).

Bagger (Karol Chrystyjan), jeden z najznakomitszych poetów duńskich, urodzony 1807 r. Obdarzony wielkiemi zdolnościami, wystąpił w 1833 roku z tragedyją: *Dronning Christine og Monaldeschi*. W roku następnym ogłosił *Smaa Digte*, zbiór rymów ulotnych i drobnych poezyi pełnych życia i wdzięku. W 1845 roku pod pseudonymem Jana Harring wydał dzieło najwięcej mające rozgłosu: *Min Broders Livnet* (Życie mego brata). Zmuszony dla utrzymania życia przyjąć redakcyją małego dziennika w Odensee, w Fionii, zniechęcony i wycieńczony walką z pierwszemi potrzebami, których zaspokoić nie mógł, umarł 1846 roku. Wdowa wydaje obecnie wszystkie jego dzieła.

Baggesen (Jens czyli Emanuel, jak się sam przezwał na cześć Kanta), jeden z koryfeuszów duńskiej literatury, znakomity zarazem poeta niemiecki, urodzony 1764 r. w Korsör na wyspie Seeland, umarł 1826 roku w Hamburgu; syn biednego pisarza, już w dziewiętnastym roku życia wydał swoje powieści komiczne: *Komiske Fortaellinger*, które powszechną na niego zwróciły uwagę. Wessel, najpierwszy ówczesny po Holbergu komedyjopisarz duński, powitał młodego współzawodnika serdecznym wierszem, który skłonił króla do udzielenia pełnemu nadziei młodzieńcowi funduszu na ukończenie nauk i kilkoletnią podróż zagraniczną. Baggesen z zapałem zaczął studyjować literatury starożytne; z nowszych zaś pisarzy szczególnie Klopstocka, Wielanda i Vossa, który to ostatni, sławny tłómacz Homera, został dlań wzorem mistrzowskiej wersyfikacyi. *Ody i Pieśni* były owocem tej pracy, a gdy sława jego coraz bardziej wzrastała, zwłaszcza kiedy wystąpił również ze zbiorem poezyi lirycznych w języku nie-

mieckim, w czasie przejazdu swego przez Niemcy, przyjmowany był przez liczne w owej epoce znakomitości literackie z niesłychaną czcią i życzliwością. Podczas pobytu w Paryżu, będąc świadkiem pierwszego obrazu rewolucyi francuzkiej, z zapałem przystał do jej sprawy, tak dalece, iż brał podobno nawet udział w zdobywaniu bastylli; w jesieni 1790 roku wraz z pojętą w Bernie małżonką, wnuczką poety Hallera, powrócił do Kopenhagi, zkąd atoli, dla niesprzyjającego zdrowiu żony klimatu, w 1796 roku powtórnie udał się za granicę. Odtąd życie swoje spędzał na ciągłych przejazdach między ojczyzną a Francyją, Szwajcaryją i Włochami; tu poznał go także młody bohater z pod Marengo, który niezmiernie polubiwszy go, podarował mu piękną willę pod Modeną. W 1811 roku mianowany został professorem uniwersytetu w Kiel, wszakże obowiązków do tej posady przywiązanych nigdy nie pełnił, a nawet po otrzymaniu żądanej dymissyi w 1814 roku, tejże samej pensyi 1.500 talarów pobierać nie przestał. Tymczasem ciągle nowemi płodami wzbogacał obie literatury, i tak w 1807 roku wydał prześliczną epopeję idylliczną pod tytułem: *Partenais czyli Podróż w Alpach*, pełną najcudowniejszych opisów przyrody i najbujniejszej fantazyi, obok *Hermanna i Dorotei* Göthego i *Luizy* Vossa niezawodnie najcelniejszy utwór w tym gatunku poezyi. Głównie atoli celował Baggesen w pieśniach i drobniejszych idyllach, treści komicznej i satyrycznej; z nich do arcydzieł w swoim rodzaju zaliczyć można *Rewolucyje* i *Pory roku*. Podczas ostatniego pobytu swego w Paryżu, zwrócił również na siebie powszechną uwagę dowcipną satyrą na Chateaubrianda, oraz na całe stronnictwa ultramontanów i ultrarojalistów, których z duszy nienawidził; tą samą także wiedziony nienawiścią, napisał najznakomitszy swój poemat pod tytułem: *Skończony Faust*, coś nakształt epopei i nakształt dramatu, w którym ze złośliwym i zabijającym częstokroć dowcipem, gromi słabości naukowe i polityczne. Niemniej humorystycznėm, lecz daleko łagodniejszėm, a niekiedy nawet rzewniejszėm jest ostatnie jego epos: *Adam* i *Ewa czyli Historyja grzechu pierworodnego, w trzech oddziałach*, mieszanina wszystkich stylów i miar wierszowych, przytėm trywijalnej nieraz wesołości, delikatnego humoru i najpatetyczniejszej wzniosłości. Ciągłe zatargi ze zwolennikami nowszej szkoły romantycznej, zwłaszcza z jej naczelnikiem Oehlenschlägerem, do których jednak najczęstszym bywała powodem własna zbyteczna drażliwość. Baggesena, do tego stopnia uczyniły dlań pobyt w ojczyznie niemiłym, że w 1820 roku postanowił zupełnie ją porzucić. Wszakże już po sześcioletnim ponownym pobycie w Szwajcaryi, dręczony chorobą i opanowany niewymowną tęsknotą, wracając do Danii umarł w przejeździe przez Hamburg; ostatnim jego na łożu śmierci śpiewem łabędzim było: *Wołanie z Nieba*, oda do Greków po upadku Missolungi. Drukowane utwory duńskie Baggesena składają się z poezyj lirycznych, epicznych, dydaktycznych i z trzech dramatów; jako liryk i epik komiczny zajmuje w piśmiennictwie duńskiėm jedno z miejsc najcelniejszych. Z pism jego prozaicznych najlepszėm jest: *Labirynt, czyli podróże poety po Europie pod koniec ośmnastego i na początku dziewiętnastego stulecia.* Kompletny zbiór dzieł jego wydany został ostatnio, w 1848 roku, w dwunastu tomach w Kopenhadze. *F. H. L.*

Baggowut, właściwie *Baggohufwudt* (Karol), generał-lejtnant wojsk rossyjskich, urodził się roku 1761. Pochodził z domu szlacheckiego w Estonii. W młodym wieku służył w wojsku margrabiego Anspach Karola Fryderyka, i tu otrzymawszy stopień kapitana, przeszedł do wojska rossyjskiego jako podporucznik. Posuwając się na wyższe stopnie, przebywał z wojskiem w Krymie, w Multanach, w Polsce r. 1791 znajdował się w bitwach pod Dubienką, Macie-

jowicami, przy szturmie Pragi: w roku 1806 w bitwach przeciw Francuzom pod Pułtuskiem i Ejlau. W r. 1809 podczas wojny z Szwecyją, zręcznym obrotem nie dopuścił nieprzyjacielowi zająć miasta Nystad, następnie odniósł nad generałem szwedzkim Vegesakiem, pod Iwerismo, znaczne zwycięztwo, którego nader ważnym skutkiem było ocalenie miasta Abo, gdzie się mieściła wtedy główna kwatera armii rossyjskiej, pod osłoną kilku kompanij odwodowych. W tymże roku, spólnie z księciem Bagrationem, pobił na głowę generałów szwedzkich Boye i Lantingshausena, pod Helsing, w oczach samegoż Gustawa IV. Podczas wojny r. 1812, Baggowut dowodząc 2 korpusem, w bitwie pod Tarutino, gdy obchodził prawe skrzydło przedniej straży Murata, króla Neapolitańskiego, poległ od kuli działowej.

Bagienko, tak nazywają niekiedy Modrzewnicę rozmarynowatą, czyli wielolistną (*Andromeda polifolia*) (ob. *Modrzewnica*), tudzież rodzaj roślin Azalea (ob.).

Bagiński (Wojciech, Wincenty, Kanty), ksiądz Dominikan prowincyi litewskiej. Przywdział habit zakonu w 1747, umarł w 1784 roku. Z pism zostawił: 1) *Chronografija czyli opisanie Żmudzi świętej*, przez księdza Kantego Bagińskiego, S. Teologii Magistra zakonu kaznodziejskiego, około roku 1780 sporządzona, (wydrukowana w Atheneum J. I. Kraszewskiego, oddział V, tom IV). 2) *Rękopism księdza Bagińskiego, Dominikana prowincyi litewskiej* (1747 do 1784 r.), wydany przez Eustachego Tyszkiewicza, (Wilno, 1854 r., w 8-ce).

Bagivaria, u Konstantyna Porfirogenity, nazwisko kraju pogranicznego Wielkiej Chrobacyi, w którém niektórzy badacze upatrywali nazwę: Babia Góra (*Babi hora)*, dawaną po dziś dzień jednej części zachodnich Tatrów, ale mylnie, bo Szafarzyka i Lelewela badania udowodniły, że Bagivaria znaczy: Boivaria czyli Bawaryja. *Dr. C.*

Baglione (Jan Paweł), jeden z najwaleczniejszych, a zarazem najnieszczęśliwszych kondottierów (ob.) włoskich pod koniec XV i na początku XVI wieku; urodzony w Perugia, gdzie rodzina jego długo była na czele Gibellinów i szlachty, służył początkowo pod Wirginijuszem Orsinim i odznaczył się w wojnie jego przeciw Florentczykom, w celu przywrócenia tamże wygnanego Piotra Medyceusza. Później Cezar Borgia przemocą wypędził go z Perugii, gdzie Baglione przywłaszczył był sobie najwyższą władzę; wszakże po śmierci papieża Alexandra VI powrócił, i niemało przyczynił się do rychłego upadku Borgii. Powtórnie wyparty z Perugii, Baglione dowodził kolejno wojskami Florencyi, Sienny i papieża Julijusza II, dla którego zdobył na Wenecyjanach całą Romaniję. Po nastąpionej zgodzie papieża z Wenecyją, walczył na żołdzie rzeczypospolitej z cesarzem Maxymilijanem i z Ludwikiem XII królem francuzkim, pobity jednak został na głowę przez dzielnego Gastona de Foix pod Brescią i nad rzeką Ronco, niedaleko Rawenny (1512); po zawarciu zaś przymierza zaczepno-odpornego Francyi z Wenecyją przeciw papieżowi, zdobył na czele wojska weneckiego Legnano, lecz przez sprzymierzonych z Rzymem Hiszpanów pobity został w 1513 r. pod Wicenzą i sam wzięty w niewolę. Po wypuszczeniu na wolność osiadł w Perugii, gdzie wszakże papież Leon X, sądząc, że znowu dąży do najwyższej władzy, kazał go uwięzić i w 1520 r. skazał na śmierć. — **Baglione** (Malatesta), syn poprzedzającego, w 1522 roku przy pomocy księcia Urbino przywłaszczył sobie najwyższą władzę w Perugii, w cztery lata później dowodził wojskiem sprzymierzonych państwa włoskiego, przeciw cesarzowi Karolowi V; od 1529 — 30 roku mężnie bronił Florencyi, obleganej przez wodza cesarskiego Filiberta księcia Oranii, shańbił się jednuk kapitulacyją, do zawarcia której w dniu 12 Sierpnia

1530 r. zmusił Florentczyków. Umarł w Perugii w 1533 roku.—**Baglione** (Horacy), brat poprzedzającego, także dzielny wojownik w służbie florenckiej i papiezkiej, w 1528 r. zdobył Salerno i poległ w tymże roku w czasie oblężenia Neapolu przez Francuzów. — **Baglione** (Astorre), brat poprzedzających, waleczny wódz wenecki, w 1570—71 r. mężnie przeciw Turkom pod Mustafą bronił twierdzy Famagusta na wyspie Cyprze, nie mogąc jednak oprzeć się dłużej przemocy nieprzyjaciół i znikąd nie spodziewając się pomocy, kapitulował dnia 15 Sierpnia 1571 roku. Pomimo to, wiarołomny pasza wszedłszy do miasta, w pień wyciąć kazał całą załogę, nie przepuszczając również Baglione'mu. Astorre był miłośnikiem nauk, a nawet niezłym poetą, o czém świadczą pozostałe po nim sonety.

Baglione (Cezar), znakomity malarz dekoracyj z Bononii, urodzony 1540 r., kształcił się w Rzymie: odznaczał się również jako pejzażysta i głównie celował w liściach, w malowaniu których mało kto z późniejszych nawet mu wyrównał.— **Baglione** (Jan), sławny malarz fresków i pisarz w przedmiotach sztuk pięknych, urodzony 1594 w Rzymie, umarł tamże 1644 r. Obrazy jego znajdują się w biblijotece watykańskiej i we wszystkich prawie kościołach w Rzymie; koloryt w nich pewny i silny, układ kompozycyj piękny, lekkość pędzla nadzwyczajna. Najcelniejsze z nich są: *Wskrzeszenie Tabity* i *Mycie nóg*; z dzieł jego wymieniamy: *Życiorysy artystów w Rzymie od* 1572 — 1640 *roku; Opis arcydzieł sztuki w nowszych kościołach.*

Baglivi (Jerzy), znakomity lekarz włoski, urodzony w Raguzie 1669 r.; w Neapolu i Padwie uczył się medycyny; on to subtelności, które w owym czasie zaciemniały naukę, zastąpił metodą doświadczenia i obserwacyi, jakiej wzór znajdujemy u starożytnych Greków. Papież Klemens XI mianował go professorem medycyny, następnie chirurgii w kollegijum *Sapienza* w Rzymie. Wkrótce nabył wielkiej sławy przez swą wymowę, naukę i doświadczenie. Dziełami swemi przywrócił do właściwego znaczenia naukę Hippokratesa, obalił teoryje Galena, przygotował rozklassyfikowanie chorób, otworzył drogę fizyjologii doświadczalnej, i uświęcił związek medycyny ze znajomością organizacyi. Umarł mając lat 38, właśnie w czasie, w którym ludzie dochodzą najwyższego stopnia rozwoju umysłowego. Jest on autorem wielu dzieł, których czytanie pobudza do żalu że umarł przedwcześnie. Zbiór dzieł Baglivi'ego kilkakrotnie był drukowany pod napisem: *Opera omnia medico-practica et anatomica*, Lyon 1704, 1710, 1715, 1745; Paryż 1711; Antwerpija 1715; Bazylea 1737; Wenecyja 1754; Lyon 1765. Drukowano także oddzielnie części dzieł tego lekarza, a z pomiędzy nich: *De praxi medica libri quatuor,* Rzym 1696, które wyszło w tłómaczeniu angielskiém, Londyn, 1703, i niemieckiem, Lipsk, 1718, i inne.

Bagnacavallo, miasto w delegacyi papiezkiej Ferrara, na północo-zachód miasta Comacchio, ma 10,000 mieszkańców, trudniących się głównie uprawą konopi i jedwabnictwem, słynne jako miejsce urodzenia *Bartłomieja Ramenghi* (urodzony 1486, umarł 1542 r.), znanego powszechnie pod nazwiskiem *Bagnacavallo*, najcelniejszego ucznia Rafaela. Ramenghi malował kilka obrazów w komnatach Watykańskich, później osiadł w Bononii, gdzie czas zniszczył śliczne jego utwory w kościele św. Petronijusza, na których głównie kształcił się Caracci. Galeryja drezdeńska posiada jeden z najpiękniejszych obrazów Bagnacavalla, wyobrażający Madonnę z dzieciątkiem. Artysta ten celował najbardziej szlachetnością stylu i siłą kolorytu.

Bagnères de Bigorre, jedno z najsławniejszych zdrojowisk francuzkich; leży w departamencie Pirenejów górnych, nad rzeką Adurem (ztąd też *Bagnères-*

Adour zwane), u wchodu do dwu dolin uroczych, Kampańskiej i Meduzy, u stóp tak zwanej góry Oliwnej; pięknie zabudowane, z 8,000 mieszkańców. Znane Rzymianom, otrzymało od nich nazwiska: *Aquae Bigerronum* albo *Vicus Aquensis.* Odległość tego miasta od Tarbów wynosi mil 4, od Tuluzy mil 23. Najwięcej gości miewają Cieplice Bigorskie w późniejszej porze letniej, ponieważ wtedy przybywają do nich chorzy z innych zdrojowisk w zamiarze dokończenia tu kuracyi. Znajdują tu nietylko wszelkie wygody, ale i zabawy i różne przyjemności, posunięte do wysokiego stopnia wykwintności, a nawet i przepychu. Tak w mieście jako i po za niém znajduje się 16 łazien, którym dostarczają wody 23 źródeł solnych, 2 siarczane i tyleż żelaznych. Wody tutejsze są bez wyjątku przezroczyste, a stopień ciepła posiadają bardzo różny; ten bowiem ogranicza z jednej strony + 11° C. (w wodzie siarczanej ze zdroju *Labassère* i w obudwu źródłach żelazistych ; z drugiej zaś + 41° C. (*Fontaine de Théas*). Choroby, które ustępują Cieplicom Bigorskim, noszą na sobie prawie wszystkie piętno wątłości i osłabienia. W szczególności zalecają cieplice solne osobliwie na przewłoczny gościec, na takież osutki i nieżyt pęcherza moczowego; cieplice siarczane podobnież na osutki i gościec, tudzież na chorobę, pochodzącą z nadużycia rtęci i na śluzotoki; wreszcie wody żelaziste na blednicę.

Bagnères de Luchon, miasteczko mające 2,000 mieszkańców, we Francyi południowej, w departamencie górnej Garonny, leży przy spływie dwu rzeczek, Pique i Go w jednej z najpiękniejszych dolin, w samym środku Pirenejów, o milę od granicy hiszpańskiej. Słynie od dawna ze swych Cieplic siarczanych, które Rzymianie nazywali: *Aquae Convenarum,* albo *Thermae Onesiae.* Źródeł cieplicznych jest tu 30, i kilka z najrozmaitszym stopniem ciepła, począwszy od + 27° R. aż do + 54° R. Do najważniejszych części składowych tych cieplic należy chlorek sodu, siarczyk sodu, siarczan sody i siarczan wapna, a te i kilka innych składników łączą się w tych cieplicach w tak rozmaitym stosunku, iż można tu znaleść wody prawie równe wszystkim innym Cieplicom siarczanym pirenejskim. Dla tego też Bagnères de Luchon należy do tych zdrojowisk francuzkich, które najliczniejszych u siebie zgromadzają chorych. Źródła najwięcej używane noszą nazwiska: *La reine, grotte inferieure* i *supérieure, Azémart, Blanche, Bordeu, Richard.* Cieplice o których mowa, najlepiej skutkują w tych wszystkich chorobach, które wymagają silnego pobudzenia skóry, a więc gościec, przewłoczny, osutki, nabrzmienia gruczołów i wrzody zołzowe; tudzież choroba rtęciowa. Wziewanie pary, wznoszącej się z tych cieplic, służy w nieżycie krtani i oskrzelu. Łaźnie znajdują się tu najwspanialsze, mianowicie nowe, wielkie łaźnie z 7 salami, przeszło 100 wannami marmurowemi, z 3 wielkiemi sadzawkami, potnią, narządami do natrysków i szkołą pływania w wodzie ciepłej. Oprócz tego są też w tém zdrojowisku łazienki mniejsze, skromniejsze. Wszakże wód Banijerskich używają nietylko do kąpieli, ale i do picia, osobliwie z mlekiem. Klimat tutejszy bardzo łagodny; przed skwarem słonecznym chronią mieszkańców tej doliny, przybyłych tu na lato, wysokie góry, otaczające ją do koła. Krom wybornych urządzeń, ułatwiających chorym odzyskanie zdrowia i rozmaitych rozrywek, nastręczających się tu w wielkiej liczbie, niemało też uprzyjemnia pobyt w Banijerach wspaniałość okolicy. *Dr. F. Sk.*

Bagnet, pospolicie trójkanciasty, wklęsło szlifowany żeleziec, który się zapomocą tulejki, lufę karabinową obejmującej, przymocowywa do piechotnej strzelby, dla zamienienia broni palnej w zaczepną i odporną broń kolną. Przytwierdzenie tulejki do lufy w bardzo różny, w różnych wojskach, dzieje się sposób, np. za pomocą sprężyn, to znowu za pomocą ruchomych pierścieni, lub wre-

szcie za pomocą prostych wcięć w tulejce, którym odpowiada bączek u lufy przynitowany. W piechocie polskiej, pomiędzy 1815 a 1830 rokiem, przytwierdzał się bagnet do karabina w ostatni z tych sposobów. Kolna ta broń pojawia się po raz pierwszy w wojsku francuzkiém około połowy XVII wieku. Bagnet, po francuzku *bayonnette*, od miasta Bayonne, gdzie go wynaleziono, tak nazwany, był podówczas dwusiecznym brzeszczotem, stopę długości a cal szerokości mającym, który osadzał się w lufie za pomocą 8 — 9 cali długiego, drewnianego trzonka. Później dopiero wynaleziono, w miejsce tego trzonka, tulejkę koniec lufy obejmującą. I po tym wszelako wynalazku niemało upłynęło czasu, zanim się przekonano, że można nabijać i strzelać z osadzonym na broni bagnetem. Około połowy dopiero XVIII wieku zaprowadzono to narzędzie w szwedzkiém i pruskiém wojsku, inne przecież wojska nie zaraz za tym poszły przykładem. Bagnet używany był początkowo w pojedyńczej tylko walce, jako broń zaczepna i odporna. Karol XII zastosował pierwszy użycie bagnetu do natarcia w zwartym szyku, w bitwie pod Narwą; podobnież Francuzi pod Spirą 1701 roku. Fryderyk Wielki, a później Suworów, pojmując moralny żywioł tego rodzaju natarcia, umieli się nim z korzyścią posługiwać. Wojny francuzkie z początku XIX wieku upowszechniły ataki na bagnety; grają one wszelako w wyobraźni niewojskowej publiczności dużo krwawszą rolę, niżeli im w ogóle na polu bitwy z natury rzeczy wymierzano. Rzadko przychodzi w ataku na bagnety do istotnego starcia i zaciętej walki oko w oko, zwykle bowiem liczbą albo odwagą, słabsza strona tył podaje w obec nieprzyjaciela, z determinacyją nacierającego z bagnetem w ręku. Pominąwszy więc rozstrzygający żywioł moralny w atakach na bagnety, rzeczywiście praktyczne zastosowanie broni kolnej, ogranicza się po większej części na pojedyńczą walkę w rozsypce; dla tego też robienie bagnetem w pojedyńczej walce z pieszym lub konnym przeciwnikiem, stanowi w wielu krajach osobną gałąź wykształcenia wojskowego. Strzelcy w gwintowane uzbrojeni sztućce, jak np. strzelcy finlandzcy w Rossyi, strzelcy celni w Prusiech, strzelcy francuzcy *de Vincennes* zwani, którzy w zwartym szyku na bagnety nie nacierają, używają, w razie wyjątkowej potrzeby, dwusiecznego kordelasa swego w miejsce bagnetu. W tym celu kordelasy te mają odpowiedni przyrząd, iżby na sztućcach osadzane być mogły. *Wl. B.*

Bagni di S. Filippo *(Acqua dei)*, w wielkiem księztwie Toskańskiem, przy drodze prowadzącej z Siena do Acqua pendente, znajduje się mała wioska zwana *S. Filippo*, a w niej dwa źródła wody mineralnej, sławne ze swych skutków w starożytności, *Bagni di S. Filippo* zwane. Woda ze źródeł tych pochodząca, uważana w szklance, jest koloru opalowego, w większej zaś massie jak w wannie, przedstawia kolor zielonawy jakby wody morskiej; smak ma siarkowy, w dotknięciu tłusta, zapachu gazu siarko-wodorowego, temperatury $+ 35^0$. Do składu jej wchodzi kwas węglany, siarczany i krzemny, hlorek sodu, siarczan magnezyi, wapna i sody, węglan wapna i stroncyjany. Od najdawniejszych czasów używa się woda ta z dobrym skutkiem w chorobach skóry, jak w świerzbie zadawnionej, parchach, liszajach, w rozdęciu kości (*spina ventosa*), a także w jątrznikach skorbutycznych i stwardnieniach gruczołów natury skrofulicznej; były także widziane przykłady skuteczności tej wody w paraliżach, migrenie, chorobie wielkiej *(Epilepsia)* i innych, jeżeli choroby te od wad organicznych nie pochodziły. *Dr. L. S.*

Bagni d'Ischia (*Acqua dei*), (ob. *Ischia*).

Bagniątko. Pączek zwany pospolicie kotki z palm wielkanocnych: w Kwietnią niedzielę po poświęceniu palm, u nas łykano takie bagienko, dla zdrowia.

Dla tego Mikołaj Rej w *Postylli* pisze: „W Kwietnią niedzielę, kto bagniątka nie połknął, to już zbawienia nie otrzymał.“

Bagniewski (Adam), pisał rozprawy: 1) *Porównanie prawodawstwa pruskiego z naszém, co do pomięszania w jednej osobie przymiotów dłużnika i wierzyciela hypotecznego, z odniesieniem do kredytu ziemskiego na kapitał obrotowy rolniczy*, (Biblijoteka Warszawska, 1850 r., tom II); 2) *Jeszcze słów kilka o pomięszaniu w jednej osobie przymiotów dłużnika i wierzyciela hypotecznego*, (tamże, tom II).

Bagniówka, niewłaściwe nazwisko rodzaju roślin *Łomikamień*, (ob.) (*Saxifraga*).

Bagno, tak nazywają się miejsca błotniste, nizko położone, na gruncie wody nieprzepuszczającym, zwykle obfite w czarnoziem, z powodu zawierających się w ziemi ciał organicznych, pochodzących z roślin, które tutaj wegietowały. Roślinami najczęściej na bagnach rosnącemi są mchy, przecież rosną trawy i nieliczne inne rośliny. Trawy na takich miejscach rosnące, dają siano lichych przymiotów, a najczęściej miejsca podobne są zupełnie bezużyteczne. Często bagna obfitują w torf (ob.). Największe bagna znajdują się w Ameryce i Indyjach zachodnich, a także w Europie północnej, mianowicie: Irlandyi, północnej Rossyi, zwane tam tundrami.

Bagno (*Ledum*), rodzaj należący do rodziny wrzosowatych, z podgromady dwuliściennych, jednopłatkowych, podzawiązkowych. Cechy jego są: kielich mały pięcioząbkowy, korona o pięciu głębokich mocno roztwartych łatkach; pręcików 10 lub 5 otwierających się dwiema dziurkami na wierzchołku; zawiązek pięciokomorowy, szyjka pojedyncza, znamię obrączkowate, pięciopromieniste; owoc — torebka pięciokomorowa, otwierająca się przegródkowo i dzieląca na pięć łupin; łożyska wiszące u wierzchołka osi środkowej. Rodzaj ten zawiera w sobie krzewiny zawsze zielone, o liściach naprzemianległych, skórkowatych z brzegiem zawiniętym, okrytych z pod spodu pilśnią, zkąd nazwa naukowa bagna (*ledos*, po grecku: tkanina wełniana); kwiaty na końcach gałązek ułożone w baldaszek lub baldaszkogron. W Europie po wszystkich torfowiskach i miejscach bagnistych rośnie bagno pospolite albo świńskie (*ledum palustre*), kwitnie w Maju i Czerwcu, liście od spodu rudym włosem porosłe, ostro gorzkie i narkotyczne, używają się oddawna w gorączkach, zapaleniach gardła i do wygubienia owadów dokuczliwych dla człowieka; dodają ich niekiedy do piwa dla powiększenia jego mocy odurzającej. *W. S.*

Bagno (z włoskiego: *bagno, banio*, kąpiel, po francuzku: *bagne*), tak nazywają się we Francyi, we Włoszech i w Turcyi więzienia galerników, czyli zbrodniarzy skazanych na ciężkie roboty wioślarskie i inne okrętowe (na galery). We Francyi więzień takich jest trzy: w Toulon, Brest i Rochefort; w pierwszém znajduje się zwykle 4—5,000 galerników. Skazani, wysyłani do bagna, dawniej zwykle po kilkunastu lub kilkudziesiąt, skowani byli razem do jednego łańcucha, żeby utrudnić im ucieczkę; obecnie odwożą ich w wozach celkowych *(voitures cellulaires)*; przy pracy zawsze dwóch jest do siebie przykutych, a rozkucie ich uważa się jako nagroda za pilność i spokojne zachowanie. Oprócz zwykłych kajdan mają jeszcze u prawej nogi kulę dwunasto-funtową. W ostatnich czasach filantropija rządu francuzkiego złagodziła o wiele los galerników i wpłynęła mianowicie na ich poprawę moralną, przyzwyczajeniem do pracy dla każdego z nich najstosowniejszej, za którą jeszcze pobierają dzienne wynagrodzenie. — Przed zdobyciem Algieru przez Francuzów, tameczny *bagno* słynął okrucieństwem,

z jakiém Muzułmanie pastwili się nad zamykanemi tamże na noc niewolnikami chrześcijańskiemi.

Bagno di Chianciano (*Acqua del*); ob. *Chianciano.*

Bagno fresco (*Acqua di*); ob. *Ischia.*

Bagno Roggio (*Acqua del*); ob. *Monte Catini.*

Bagnoles, cieplice solne w dolnej Normandyi, obecnie w departamencie Orneńskim, o 40 mil francuzkich od Rouen, a o 7 od Alençon, w pięknej dolinie gór Armoryckich, nad rzeką Vée, w okolicy zdrowej; dla chcących z tych wód korzystać chorych, należycie urządzone. Temperatura tych wód nie przechodzi + 22° R. Dla tego też do kąpieli, które tu chorzy biorą pospołu, w sadzawce, ogrzewaną bywa aż do + 28° R. Cieplica ta posiada niemało gazu kwasu węglanego i azotu; z pomiędzy części stałych zaś wymienić trzeba, jako przeważające inne ilością, jak: chlorek sodu, chlorek wapnu i chlorek magnu. W mule przy źródle znajduje się szczególniej żelazo, siarka i ciała organiczne, bliżej niepoznane. Woda, o której mowa, u pijących takową wznieca poty, a tém samém zmniejsza wydzielanie innych cieczy. Kąpiele wywołują wkrótce na ciele krosty świerzbiące, które atoli po niejakim czasie znikają i pozostawiają skórę gładką i miękką. Najczęściej używają cieplicy Banijolskiej w cierpieniach kości, pochodzących z gośćca, ku rozpędzeniu nabrzmienia w gruczołach, ku złagodzeniu osutek przewlekłych: wreszcie przeciwko blednicy i śluzotokom z części nadolnych. *Dr. F. Sk.*

Bagnoles les bains, cieplice siarczane w dawnej Langwedocyi, a w szczególności w departamencie lozerskim, w Cewennach. Wody te posiadają +36°R. Pite sprawiają wielkie wzburzenie, objawiające się nieraz gorączką, podniecają łaknienie, wywołują poty, ułatwiają wykrztuszanie. Po kilku kąpielach lub natryskach pokazują się krosty swędzące, które uchodzą za znak skuteczności cieplic przerzeczonych. Chorzy pijają takowe po 3 do 6 szklanek. Bardzo tkliwym każą pijać tę wodę z mlekiem. Pomaga w tych samych chorobach, co i cieplice tego imienia, opisane powyżej. *Dr. F. Sk.*

Bagnówka (*Empetrum L.*). Rodzaj roślin z klassy Linneusza rozdzielnokwiatowej (*dioecia*), rzędu trzypręcikowego (*triandria*). Kielich trzydzielny, korona trzypłatkowa, na kwiatach mezkich trzy pręciki, na żeńskich słupek bardzo mały, blizna o 6—9 promieniach. Owoc pestkowiec (drzepa) zawierający 6—9 ziarn. Bagnówka czarna (*E. nigrum*), jest krzewiną rosnącą między rzekami na gruncie torfowym, liście ma drobne, zawsze zielone, kwiaty zielonawe, owoce okrągławe czarne, zwane małpią jagodą. Kwitnie w Maju i Czerwcu. Pospólstwo używa jagód jako mających sprawiać zawrót głowy.

Bagnuoli (*Acqua dei*). O pół mili od Neapolu znajduje się zakład wód mineralnych, znany pod nazwiskiem: *Aqua dei Bagnuoli* albo *Bagni termo-minerali del Signor Gaetano Manganella.* W r. 1831 kopiąc studnię, natrafiono na źródło wody mineralnej gorącej, a następnie kopiąc dalej odkryto starożytne kąpiele, które za czasów Rzymskich wielką posiadały sławę i znane były pod nazwą *Aquae balneolanae,* a z czasem zupełnie zaginęły. Woda w źródle tém jest zupełnie czystą i przezroczystą, smak ma słonawy, lekko kwaskowaty, bez zapachu, temperaturę + 39°. W składzie swoim zawiera kwas węglany, azot i tlen, oraz dwuwęglan wapnu, sody, potażu i magnezyi, żelaza, nadto siarczan sody i magnezyi, chlorek sodu i wapna. Zalecaną jest w rozmaitych neuralgijach, zastarzałych reumatyzmach, paraliżach, bólach syfilitycznych, w cierpieniach pochodzących z kamienia moczowego, oraz w cierpieniach histerycznych i kurczach macicy. *Dr. L. S.*

Bagoas, (po babilońsku: *eunuch, rzezaniec)*, nazwisko jednego z niecnych faworytów Alexandra W., który poprzednio zostawał w służbie Daryjusza.—Inny **Bagoas**, eunuch egipski, żyjący w pierwszej połowie IV wieku przed nar. Chr., dowodził wojskiem króla perskiego Artaxerxesa Ochusa, podczas jego wyprawy do Egiptu, później jednak zamordował go, mszcząc się za krzywdę, jaką Artaxerxes wyrządził religii krajowej przez zabicie wołu Apisa, za co go następnie Daryjusz Kodoman skazał na śmierć.

Bagodowie, ob. *Bagaudowie*.

Bagradyci, sławna dynastyja królewska w Armenii i Georgii, ród swój wiodła z Judei, zkąd przybyły waleczny Bagrad czyli Bagarad, od pierwszego króla armeńskiego Walarszaga (149—127 przed nar. Chr.), otrzymał dla siebie i dla rodu swego prawo wkładania korony każdorazowemu królowi Armenii. Około r. 300 po nar. Chr. Bagradyci wraz z królem Derdatem, czyli Tyrydatesem Wielkim, przyjęli wiarę chrześcijańską i odtąd najgorliwiej bronili jej przeciw Persom, którzy w ciągu V i VI wieku kilkakrotnie usiłowali gwałtownym sposobem nakłonić Armeńczyków do przyjęcia religii Zoroastra. Cesarze bizantyńscy, a następnie i Arabowie, mianowali kilku członków tej rodziny *Kuropalatami*, czyli namiestnikami w Armenii; w 885 r. Bagradyta Aszot otrzymał goduość Szah-in-Szach (książę książąt), a wkrótce potem i koronę królewską. Od tej epoki dynastyja Bagradytów panowała bez przerwy, chociaż w rozmaitych kolejach losu, aż do 1045 roku. Drugi Bagradyta Aszot, syn Wazaga, który w 743 r. mianowany został przez kalifę Merwana II namiestnikiem Armenii, miał dwóch synów: Sempada i Wazaga; z nich pierwszy w 758 r. nastąpił po swoim ojcu, drugi zaś t. j.: Wazag, został królem Georgii. Od tego więc Bagradyty pochodzi dynastyja Georgijska, której potomkami była w Rossyi znana rodzina Bagrationów (ob.).

Bagration (Piotr), książe, uczeń i towarzysz broni Suworowa, jeden z celniejszych generałów rossyjskich, urodził się w mieście Kizlar, prowincyi kaukazkiej (r. 1765). Pochodził z panującego niegdyś domu książąt albo carów Imeretyńskich, przed wcieleniem ich kraju do Rossyi. Wszedł do wojska r. 1782 i w ciągu lat dziesięciu odznaczał się w bitwach przeciw Czerkiesom i Turkom. W roku 1794 odbywał pod dowództwem Suworowa kampaniję polską, i otrzymał stopień pułkownika; a następnie kampaniję włoską w r. 1799, gdzie dał dowody waleczności w bitwach pod Brescia, Lecco, Trebiją, Novi. W r. 1805 osłaniając z 6,000 żołnierzy odwrót armii rossyjskiej, Bagration odcięty i otoczony od 30,000 wojska francuzkiego, pod naczelnictwem Murata, między Hollabrun i Gundersdorf, przebił się bagnetem przez środek wojsk nieprzyjacielskich, i połączył się z główną armiją Kutuzowa, który miał go już za straconego. Wtedy podniesiony został do stopnia generał-lejtnanta. W r. 1807 odznaczył się Bagration w bitwach pod Ejlau, Gutstadt, Friedland, gdzie przez 18 godzin morderczy ogień nieprzyjaciela wytrzymał, a następnie dowodząc tylną strażą, odwrót armii aż do Litwy zasłaniał. W wojnie ze Szwecyją r. 1809 dowodząc 21 dywizyją, wkroczył w lutym do Finlandyi, i wkrótce całą część tej prowincyi nad odnogą Botnicką, od Abo do Hamle-Karlebi zawojował. Dnia 15 Września odniósł walne zwycięztwo nad generałami szwedzkiemi Boye i Lastinghausen, pod Helsingen. Mianowany generałem piechoty i naczelnym wodzem armii przeciw Turkom, zwyciężył seraskiera Chosrew-Mehmeta-Paszę (4 Września 1809), i zdobył twierdzę Sylistryję (14 Października). W 1812 roku dowodził naczelnie drugą armiją zachodnią, złożoną z 50,000, rozciągającą się od Białegostoku do Galicyi. Wyszedłszy ze Słonima, naciskany silnie przez Hieronima, króla westfalskiego, Davousta i Latour-Maubourga, mężnie oparł się pod Mirem, przeszedł Be-

rezynę, Dniepr i pod Smoleńskiem połączył się z armiją Barclaja de Tolly, straciwszy 15,000 ludzi, w ciągłych z nieprzyjacielem potyczkach. Po bitwie pod Smoleńskiem, Bagration dowodził lewém skrzydłem głównej armii, w pamiętnej bitwie pod Borodino czyli Możajskiem, odparłszy pierwsze attaki, prowadził osobiście swoją liniję na nieprzyjaciela, ale raniony odłamem granata, ustąpić musiał z pola, i wkrótce z tejże rany umarł we wsi Siła, gubernii Włodzimirskiej. Zwłoki jego pochowane zostały obok pomnika wzniesionego w r. 1840 na pamiątkę wielkiej bitwy.

Bagrationit. Minerał znaleziony w kopalni achmatowskiej na Uralu, przez księcia Bagrationa i na jego cześć nazwany przez Kokszarowa, który go zbadał. Jedni zaliczają go do epidotu, inni do uralortytu. Kryształy jego, których postać pierwotna jest słup rombowy ukośny, są czarne, nieprzezroczyste podobne do augitu. Twardość ma 6,5 . C : g : 4,113 . Proszek brunatno-czerwonawy, nierozpuszczalny ani w kwasie solnym, ani w azotnym. Pod dmuchawką wzdyma się i topi na perłę, działającą na magnes; z boraxem łatwo się topi na perłę pomarańczową przezroczystą, która po ostygnięciu przybiera barwę zielono- butelkową. *K. J.*

Bagułał, gmina lezgijska, na Kaukazie, zajmuje prawy brzeg Andyjskiej Kojsu i przytyka na wschód do hanatu Awarskiego, a na zachód do gminy Czemałał.

Baham, nazwisko gwiazdy 3—4 wielkości, należącej do konstellacyi Pegaza.

Bahama (wyspy) v. Lukajskie, z hiszpańskiego Los Cayos, z angielskiego Keys (skały, rafy), gruppa wysp zachodnio-indyjskich rozrzuconych pod zwrotnikiem raka na przestrzeni 1100 kilometrów, od południowo-wschodniego brzegu Florydy, aż do północnych wybrzeżów Hajti, należy do Anglików. Oddzielona od lądu małym czyli nowym kanałem *Bahama*, zwanym także zatoką *Florydy*, a od wyspy Kuby, dawnym kanałem *Bahama*, cała gruppa rozciąga się na niezmiernej ławie koralowej (ława Bahama) w postaci wysep, wysepek i raf podługowatych, w liczbie dwudziestu wielkich wysp i 630 wysepek, zajmując powierzchnię 11,550 kilom. □. Cały ten archipelag dzieli się na 20 mniejszych grupp, pomiędzy któremi znajdują się wązkie lecz głębokie i dosyć bezpieczne do przebycia kanały. Te dwadzieścia grupp są: 1) New-Providence. 2) Wyspy Andros, 3) Berry, 4) Wielka Bahama, najobszerniejsza ze wszystkich, 5) Mała i Wielka Abaco, 6) Eleuthera Royal i Egg (jajko), 7) San-Salwador i Leeward, 8) Harbour, 9) Watlings i Windward, 10) Wielka i Mała Exuma, 11) Rumkey, 12) Wyspy Ragged (wściekłe), 13) Crooked i Acklins, 14) Yarma i Long, 15) Attwoodkey, 16) Mayaguana i Frenchkey, 17) Wielka i Mała Heneague v. Inagua, 18) Wyspy Caico, 19) Turks, 20) Kaysal i Anguilla. Zaledwie 7-ma część całej powierzchni jest uprawną, a tylko 25 wysp, i to bardzo mizernie zaludnionych. Ogół mieszkańców wynosi 25,000 głów, z tych większa połowa murzyni dawni niewolnicy, a reszta biali pochodzenia angielskiego. Grunt po większej części skalisty i piasczysty, z powodu braku wody trudny do uprawy, a z natury mało żyzny. Klimat jest gorący, miarkowany wszelako wiatrem od morza wiejącym. Owoce i jarzyny europejskie, oraz zwrotnikowe wybornie się udają. Główny produkt stanowi bawełna, następnie kawa, cukier, kukurydza, sorgo i kartofle. Niektóre wyspy dostarczają doskonałego budulcu, chów bydła także znaczne przynosi korzyści. Wywóz mniejszy jest jak przywóz, dla tego posiadłość ta jest ciężarem dla metropolii, lecz jest nader ważną z powodu swego położenia geograficznego, przy wnijściu do zatoki Mexykańskiej. Archipelag ten stanowi „Zarząd wysp Bahama,“ posiada konstytucyję, podobną do ustaw, któremi się rządzą inne osady angielskie w Ameryce północnej. Stolica będąca siedli-

skiem gubernatora generalnego, oraz głównem ogniskiem handlu jest miasto *Nassau* z dogodnym portem, na wyspie New Providence, liczy 6,000 mieszkańców. Krysztof Kolumb przez odkrycie wyspy Guanahani, albo San-Salvador, pierwszej ziemi jaką spostrzegł, udając się na wynalezienie nowego świata, uczynił Hiszpanów panami archipelagu Bahama; łagodni ci mieszkańcy z plemienia Karaibów, przyjęli ich gościnnie, lecz gdy po zwiedzeniu innych wysp Hiszpanie znaleźli je nagiemi i pustemi, porzucili tę posiadłość, uprowadzając wszelako całą prawie ludność do Kopalni w St. Domingo. W 1629 Anglicy założyli pierwszą osadę na wyspie New Providence, lecz ta zrabowana i zniszczona została przez Hiszpanóm w 1641 r., którzy w 47 lat potém opuścili znowu cały archipelag, pozostawiając go korsarzom i filibustyjerom, którym służył za schronienie, dopóki nie wyniszczył ich angielski kapitan Wood Rogers, który objął je w posiadanie w imieniu rządu Wielkiej Brytanii. Raz jeszcze w 1788 zawładnęli niemi Hiszpanie, lecz traktat Wersalski powrócił je Anglii, pod władzą której dotąd pozostają.

Bahamann (Bahmann), w mytologii dawnych Persów bóstwo ludziom przychylne, drugie po Ormuzdzie, a raczej pierwszy z jego Amszaspandów (ob.), który opiekował się głównie pożytecznemi dla człowieka zwierzętami domowemi, napełniał serca ludzkie łagodnością i dobrocią, sprowadzał urodzaje i dusze cnotliwych umarłych przyjmował do królestwa światła.

Bahar, miara ciężkości używana w Batawii; Bahar wielki zawiera 4½ pekuli, mały zaś 3 pekule; pekul równa się 61 $^{13}/_{25}$ kilogramma, czyli prawie 150,5 funta. Na Ceylonie bahar równa się 226⅘ kilogramma czyli 560 funtom. Bahar w Mokce dzieli się na 15 fraxyle, po 10 maundy, a Maund dzieli się na 40 wakejów; ten bahar jest równy 199⅔ kilogramma, czyli 490,8 funta.

Bahar, Bahr, po arabsku: rzeka, jezioro, prowincyja nadmorska, wyraz dodawany do nazwy wielu rzek, jak np. Bahr-el-Alrad, Bahr-el-Adit i t. d.

Bahar, Behar czyli **Bihar** (po sanskrycku: *świątynia*), prowincyja wschodnio-indyjska, dawniej *Magadą* zwana, na północ graniczy z Nepalem, od którego dzielą go potężne góry, na wschód z Bengaliją, na południe z Berarem, na zachód z Audem i państwem Mahratów. Bahar leży po obu stronach Gangesu, ma 2,417 mil □ powierzchni i do 11 milijonów mieszkańców, po większej części Indów, trudniących się rolnictwem, hodowlą bydła i rozmaitemi rzemiosłami, mianowicie wyrabianiem towarów bawełnianych, saletry i opium. Główne rzeki są: Ganges, Soana, Gunduk, Karamnassa, Dewa; klimat jest bardzo wesoły, zdrowy i żyzny; płody kraju stanowią: ryż, cukier, bawełna, tytoń, opium, indygo, drzewo budowlane i stolarskie, węgle kamienne, żelazo, saletra (najlepsza w całym Hindostanie) i t. d. Prowincyja ta dzieli się na sześć okręgów: Bakar, z miastem stołecznem Patna, niegdyś Polibotra, Ramgur, Boglipur, Tirhut, Sarun i Szahabad. W XII wieku prowincyja Bakar, wówczas jeszcze Magada, była oddzielnem królestwem, które w 1199 r. zdobył Mohammed Gori; w 1525 r. dostała się pod panowanie Mongołów, a w 1765 r. zajęli ją w posiadanie Anglicy. Przez długi czas Bahar był głównem siedliskiem buddaizmu, a wspaniałe ruiny miasta Gaja, czyli Budda-Gaja, do których dziś jeszcze tysiącami pielgrzymują pobożni buddaiści, świadczą o niezmiernej niegdyś ważności religijnej tego miejsca. Prowincyje Bahar i Benares należą do najbogatszych w całych Indyjach angielskich.

Baharyci, pierwsza dynastyja Mameluków, w Egipcie; panowała od r. 1254 do 1382. Założycielem jej był Izbek Azeddin Melik el Mois. Baharyci najwięcej wsławili się przez wojny z Mongołami, oraz zupełnem wyparciem Franków z Sy-

ryi; powszechnie jednakże znienawidzeni byli dla okrucieństwa i ucisku. Najznakomitszymi monarchami z tej dynastyi byli, oprócz Izbeka: Bibars I (1260), który pokonał Mongołów, Chalil (1290—93), który zupełnie wypędził Franków, i Mohammed I Nasreduniaweddin, zdobywca Armenii i wielki miłośnik nauk.

Bahia czyli *San Salwador*, stolica najbogatszej i najludniejszej prowincyi cesarstwa brazylijskiego, o 150 mil na północo-wschód od Rio-Janeiro, przy wejściu do wspaniałej zatoki Wszystkich ŚŚ., na brzegu której ciągnie w południowej długości, stanowiąc jedną ulicę. Z drugiej zaś strony wznosi się górą w kształcie amfiteatru, po za szczytem którego rozlega się czarująca równina. W części wyższej miasta znajdują się najpiękniejsze gmachy, kościoły, zbrojownia, cytadella, pałac gubernatora i inne budynki publiczne. W ogóle miasto jest źle zabudowane, ulice wązkie, strome i brudne, a przepych kościołów, dziś w większej części opuszczonych, uderzającą stanowi sprzeczność z nieczystością i nędzną powierzchownością domów prywatnych. Powozy dla spadzistości ulic krążyć nie mogą, dla tego też największe ciężary przenoszone są na drągach, na ramionach negrów. Port Bahia jest wyborny, zasłonięty od wiatrów, przystępny dniem i nocą, broniony przez cytadellę i fortyfikacyje nadbrzeżne. Miasto założone zostało w głębokiej starożytności, niszczone wielokrotnie w czasie wewnętrznych zaburzeń pierwiastkowych mieszkańców Ameryki. Thome de Sousa, pierwszy wice król brazylijski, odbudował je i obrał za swą rezydencyję; było siedliskiem rządu aż do r. 1770, w którym to czasie główne władze państwa przeniesione zostały do Rio-Janeiro. Jestto ostatnie miasto w którém utrzymali się Portugalczycy, dzięki wybornej miejscowości i odwadze wodza wojsk portugalskich generała Madeira. Ludność wynosi 120,000 głów w tej liczbie 50,000 białych, 30,000 mulatów a 40,000 negrów. Te dwie ostatnie kasty w ciągłej są niezgodzie z białemi, ztąd też miasto jest częstokroć teatrem krwawych zaburzeń i rozruchów. Zarząd prowincyi i miasta znajduje się w ręku gubernatora generalnego. Handel jest ogromny, przywóz stanowią: płótna, sukna, kapelusze, trzewiki, jedwabie; wywóz: cukier, bawełna, tytóń, kawa, mahoń, gumma i inne towary tak zwane kolonijalne.

Bahr-el-Abiad (biała rzeka), zachodnia odnoga źródeł Nilu, płynie od południa i południo-zachodu, ale z okolic dotąd Europejczykom mało znanych; szerokość tej rzeki miejscami wynosi 1 milę, w czasie wylewu dochodzi nawet 4 mil geograficznych. Do Bahr-el-Abiad wpadają inne rzeki pomniejsze, jako to: Indry, Arramla, el Harros, Emdrenże, Malag i t. d.

Bahr-el-Adit, ob. *Nil*.

Bahr-el-Azrek (niebieska rzeka), wschodnia odnoga źródeł Nilu, u starożytnych *Astapus*, wypływa w prowincyi abissyńskiej Agow, pod 11° szerokości północnej, z doliny bagnistej, otoczonej pagórkami, zkąd po blisko szesnastomilowym krętym biegu wpada do wielkiego jeziora Zana czyli Dembeo. Jezioro to ma 15 mil długości a 10 szerokości; z niego wyszedłszy, Bahr-el-Azrek płynie przez abissyńskie prowincyje Godżam i Damot aż do Fazuglo (około 80 mil), tworząc liczne w swym biegu katarakty; ztąd aż do miasta Sennaar w Nubii długość rzeki wynosi około mil 40, a pod Sennaarem łączy się z Bahr-el-Abiadem, poczém przybiera nazwę Nilu. Do Bahr-el-Azrek wpadają z prawej strony rzeki: Dender i Rahad, z lewej: Roma, Jabnos i Tomat.

Bahrdt (Karol Fryderyk), syn pastora, urodził się r. 1741 w Bischofswerda, umarł 1792. Poświęciwszy się teologii, został professorem uniwersytetu lipskiego. Postradawszy to miejsce, powołany do Erfurtu wykładał w uniwersytecie miejscowym starożytności biblijne, lecz intrygi i kłótliwość którą się odzna-

czał, były powodem iż musiał opuścić Erfurt. Następnie krótki czas był kaznodzieją i professorem w Giessen, gdyż powołany przez hrabiego Leiningen-Dachsburg do Dürkheim nad rzeką Hardt, pełnił tamże obowiązki generalnego superintendenta i pierwszego pastora. Porzuciwszy i to miejsce osiadł w Halli, gdzie za miastem założył winiarnię, trudniąc się obok tego wykładem moralności. Obwiniony o należenie do tajnych towarzystw, i za napisanie paszkwilu na rząd pruski, osadzony w więzieniu, w końcu uwolniony, umarł w Halli. Bahrdt należy do rzędu ludzi, którzy obdarzeni zdolnościami, nie umieją takowych użyć na dobre, ale owszem obracają je na szkodę własną i społeczeństwa. Lekkomyślny z natury, nie nauczywszy się niczego gruntownie, uważając teologiję za środek do wyżywienia, nie pojmując biblii sercem, początkowo oddany był orthodoxyi, następnie zaś wpadł w najpospolitszy racyjonalizm. Religija była dla niego teoryją, nie prawdą żywą. W kazaniach, ubiegał się za kwiatkami, starał się być wymownym, a nie opowiadaczem słowa Bożego. Starając się spopularyzować teologiję, traktował Pismo Święte, jak księgę podań mytologicznych. Nic dziwnego przeto, iż w życiu upadł tak nisko: a jako teolog splamił powołanie duchownego. Bahrdt pisał dużo, lecz wszystkie pisma jego odznaczają się płytkością, a nieraz i bezwstydem. Napisał własną biografiję: *Geschichte seines Lebens*, Berlin 1790, w 4 tomach. *Glaubensbekentnisse*, Halle 1779. *Moral für alle Stände*, Berlin 1793, tomów 3. *System der Dogmatik*, Eisenach 1793, tomów 2. *Das Neue Testament oder Belehrungen Gottes durch Jesum und seine Apostel*, Berlin 1783. *Die Kleine Bibel*, Eisenach, 6 części i inne.

L. O.

Bahrein (wyspy), zwane przez Anglików Awal, gruppa wysp na zatoce perskiej, w cieśninie utworzonej przy brzegach Arabii od półwyspu Bahran ku El-Katif, pod 26° szerokości północnej i 68 ½ długości wschodniej. Najważniejszą ze wszystkich jest wyspa Bahrein albo Awal, od której cała gruppa bierze nazwisko. Środek jest górzysty, lecz brzegi zupełnie płaskie, otoczone ławami piasku, które w czasie odpływu morza wystają nad powierzchnię wód. Grunt nadzwyczaj urodzajny, skropiony licznemi źródłami wody słodkiej, i nurkowie czerpią ją w umyślnie na ten cel przyrządzone sakwy, przeznaczone na zaopatrzenie okrętów. Niegdyś na tych wyspach liczono 36 miasteczek, lecz te, skutkiem wewnętrznych niezgód i wojen, całkiem zniszczały; dziś znajduje się ich 15 i dwa miasta: Ruffin dawniejsze i Manama nowsze, na północno-wschodnim brzegu wyspy Bahrein, stolica całego archipelagu ma 40,000 ludności. Dobrze zabudowane, posiada bogaty bazar i karawan-seraj przeznaczony na mieszkanie kupców, przybywających tu w epoce dobywania pereł, który to przemysł jest głównem źródłem bogactwa i zajęcia wszystkich prawie mieszkańców całego archipelagu. Połów pereł odbywa się z niezmordowaną czynnością, od Czerwca do Września, gdy powietrze jest mniej gorące. Łodzie przeznaczone do tej czynności są różnej wielkości, mieszcząc od 8—40 ludzi. Wyspa Bahrein wysela ich zwykle 3,500, a w tej ilości samo miasto około 2,800. Od brzegów Persyi i z innych stron przybywa ich do tysiąca. Sprzedaż muszli odbywa się bezzwłocznie na miejscu, ¾ części nabywają kupcy Indyjscy, reszta rozchodzi się do Europy, Arabii i Persyi. Czysty dochód roczny, po potrąceniu wydatków, oraz należności i ofiar płaconych Szeikom i okrętom czuwającym na połowem, Anglicy podają na 10 milijonów franków. W ostatnich jednak czasach przemysł ten zaczął widocznie upadać. Wyspy te, mianowicie największa, znane były starożytnym z powodu połowu pereł; miały być wówczas nader ludne, zwano je: Tylos v. Tyros albo Aradus. Portugalczycy, podbiwszy Ormuz, zajęli je pod swą władzę; dotąd

istnieją ruiny budynków portugalskich. Szach Abbas odebrał je im, wygnawszy ich z Ormuz; odtąd były przedmiotem sporów pomiędzy Persami i Arabami, którzy w 1784 stanowczo je posiedli. W 1800 zajął je Iman Omanu, lecz poprzedni posiadacze z arabskiego plemienia Atubis napowrót je odebrali. Wpływ Anglików uregulował tam wewnętrzne i handlowe stosunki.

Bahun, tak nazywa Jundził rodzaj roślin *Azalea* (ob.), niektórzy zaś rozumieją pod tym wyrazem rodzaj: *Bagno* (ob.).

Baïf (Łazarz de), archeolog francuzki, ur. w Anjou 1485 roku, był posłem w Wenecyi, następnie radzcą parlamentu i referendarzem stanu w Paryżu, w końcu opatem w Charroux i Irenatière; um. 1545 r. w Paryżu. Baïf napisał kilka cenionych dotąd monografij archeologicznych: *De re vestiaria* (Bazylea, 1326); *De re navali* (Paryż, 1549) i kilka innych; przetłómaczył oraz wiersz za wierszem i słowo w słowo Elektrę Sofoklesa i Hekubę Euripidesa.—**Baïf** (Jan Antoni), naturalny syn poprzedzającego, ur. 1531 r. w Wenecyi, sławny w swoim czasie poeta francuzki; um. 1589 r. w Paryżu, gdzie był sekretarzem przybocznym królów Karola IX i Henryka III. On pierwszy usiłował wprowadzić do poezyi francuzkiej wiersze tak zwane białe, nierymowe, zwane od niego *vers baïfins*; przetłómaczył również *Medeę* Eurypidesa, *Edypa* Sofoklesa, *Żołnierza samochwalca* Plauta i kilka innych. Dzieła jego, zebrane w dwóch wielkich tomach i drukowane w Paryżu w 1553 r., obejmują 9 ksiąg *Poëmes*, 7 ksiąg *Les Amours*, 5 ksiąg *Jeux*, czyli sztuk teatralnych, 5 ksiąg *Passetemps*, oraz 4 księgi *Mimes*, rodzaj epigrammatów, a raczej uwag moralnych i satyrycznych nad obyczajami owej epoki, który to ostatni utwór ze wszystkich prac Baïfa największą ma wartość poetyczną.

Baillet (Adryjan), ur. 1649 r. w Neuville we Francyi, um. 1706 r. w Paryżu, znakomity uczony; będąc biblijotekarzem wielkiego księgozbioru rodziny Lamaignon, ułożył w 35 tomach wyczerpujący pod każdym względem Katalog. Później napisał ważniejsze jeszcze dzieło, p.t.: *Encyclopédie ou jugements des Savants sur les principaux ouvrages des auteurs* (8 tomów in-4to; Paryż, 1730—1732), obejmujące wybór i rozumowany rozbiór wszystkich zdań najcelniejszych krytyków o wszystkich w ogóle lepszych utworach, w jakimkolwiek rodzaju piśmiennictwa. Oprócz tej olbrzymiej pracy, której jednak Baillet nie dokończył, napisał jeszcze: *Les enfants célèbres par leurs études*; *Les auteurs déguisés*, pierwsze dokładne dzieło o anonimach i pseudonimach; *Vie de Descartes*; *Histoire de Hollande* (4 tomy, 1609); *Relation curieuse et nouvelle de la Moscovie* (1709) i mnóstwo innych; najważniejszą jednak i najlepszą pracą jego jest dwunasto-tomowe dzieło p. t.: *Vies des Saints* (1701 r.), odznaczające się zarówno uroczym stylem, jak głębokością wiary i świetną erudycyją.

Bailleul (Jan i Edward), ob. *Baliol*.

Bailleul (Jakób Karól), ur. 1762 r. w Bretteville, w departamencie Niższej Sekwany, syn majętnego rolnika; z początku był adwokatem, później, wybrany na deputowanego do Zgromadzenia Narodowego, przyłączył się do stronnictwa Żyrondystów, a uczestnicząc w ich upadku, został uwięziony. Cudem oszczędzony na życiu, gdy po upadku terroryzmu odzyskał wolność, został członkiem rady Pięciuset; po 1815 r. zaczął redagować w Paryżu mało znane pismo; *Journal de Commerce*, które pod jego sterem wnet znacznego nabrało rozgłosu. Redakcyją tą trudnił się do śmierci nastąpionej 1849 r.; po rewolucyi lipcowej został zapamiętałym konserwatystą. Z pism jego najznakomitszą jest odpowiedź na dzieło pani Staël o rewolucyi francuzkiej (1822); oprócz tego: *Études sur Napo-*

léon (1829—39); *De l'esprit de la révolution; De la richesse et de l'impôt; Sur les écrits de M. Benjamin Constant.*

Bailli (po grecku: *bajulos*, po łacinie: *ballivus*, po angielsku: *baillif*, po włosku: *balio*), właściwie znaczy to samo co Przełożony. Tak np. zwali się w Konstantynopolu ochmistrze dzieci cesarskich, oraz mianowani przez Wenecyję przełożeni kupców zagranicznych w stolicy greckiej, zkąd później i poseł wenecki w Bizancyjum nosił tytuł *balio*. Zakony krzyżacki i templaryjuszów godność tę rozpowszechnili również w zachodniej i południowej Europie; ośmiu bowiem członków w ich kapitułach nazywano *ballivi conventuales*, zkąd później prowincyje tych zakonów zwano *balliwijami*. We Francyi bailli królewski dawniej bywał dowódzca kontyngensu wazalów i rządzcą dóbr państwa; w Anglii za panowania Wilhelma I nazywano tak naczelników hrabstw; dziś wyraz ten oznacza tam tylko woźnych sądowych. W Rossyi znakomity dyplomatyk Tatiszczew, b. ambassador cesarski w Wiedniu, nosi także tytuł baillifa.

Baillie (Mateusz), znakomity lekarz i anatom angielski. Urodził się 1761 r. w hrabstwie Lanarckskiém w Szkocyi; ojciec jego professor teologii w Glasgowie, chciał także syna widzieć pastorem anglikańskim, lecz on wolał pójść w ślady swoich wujów Hunterów, nie bacząc na dar wymowy, który mu zapewniał powodzenie w zawodzie, do jakiego go ojciec przeznaczał. Rozpoczął studyja lekarskie w r. 1789, a w r. 1791 już sam uczył anatomii; po śmierci Wiliama Huntera odziedziczył jego rękopisma, biblijotekę, jako też część jego majątku i nauki. Razem z Cruikshank'iem Baillie zaprowadził kurs anatomii, który miał wielkie powodzenie. Wkrótce potem założył w Londynie muzeum anatomii patologicznej, które przeznaczył na użytek publiczny. Aż do r. 1788, w którym wszedł jako lekarz do jednego ze szpitali Londynu, Baillie mało pracował nad medycyną praktyczną, i dopiero po roku 1795, w którym wydał swój *podręcznik Anatomii patologicznej*, pozyskał zaufanie publiczności, tak dalece, że zmuszony był opuścić szpital i inne zatrudnienia, gdyż praktyka lekarska w mieście wszystek mu czas zajmowała. Nie pokładał on wyłącznego zaufania w lekach, lecz zalecał w wielkiej liczbie przypadków dyjetę, podróże, wody mineralne i rozrywki stosowne. Obok biegłości w sztuce odznaczał się bezinteresownością i poświęceniem. Gdy suchotnik któremu zalecał podróż do Włoch, nie mógł pójść za radą tego lekarza, dla braku funduszów, Baille wręcz mu oświadczył że koszta bierze na siebie. Baillie był lekarzem Jerzego III, członkiem towarzystwa królewskiego i kollegijum lekarzy w Londynie; umarł 1828. Z pism jego najważniejszym jest wyżej przytoczony podręcznik anatomii patologicznej, który był tłumaczony na język francuzki, włoski i niemiecki. Jego *lekcyje* i *spostrzeżenia praktyczne* były wydawane po śmierci autora przez rozmaitych pisarzy, a pomiędzy niemi przez Wardropa, który i życie jego w zasłużoném świetle wystawił.

Baillie (Joanna), poetka angielska, siostra poprzedzającego, urodz. 1762 r. w Bothwell pod Glasgowem, odebrawszy skromne wychowanie, z czytania znakomitych pisarzy i z żywości własnego ducha czerpała popęd do utworów poetycznych. Pierwsze jej dzieło wyszło bezimiennie p. t.: *Szereg dramatów, w których usiłowano opisać silniejsze namiętności umysłu, a w których każda namiętność jest przedmiotem tragedyi i komedyi* (A series of plays, in which it is attempted to delineate the stronger passions of the mind, each passion being the subject of a tragedy and a comedy; 3 tomy, Londyn, 1798, 1802 i 1812). Utwór ten wielkie sprawił wrażenie, wprędce kilku doczekał się edycyj i tłómaczony był na języki: francuzki, niemiecki, włoski i duński, jakkol-

wiek właściwie nie są to dramata, lecz raczej dyjalogowane przykłady na poparcie moralnych reflexyj. Oprócz tego miss Baillie napisała jeszcze *Legendy* (Metrical legends of exalted characters; Londyn, 1821); *Historyję Świętą* (A view of the general tenor of the New Testament; Londyn, 1831); dramata: *The martyr* i *The bride* (Męczennik,—Oblubienica) i prześliczne poezyje liryczne, p. t.: *Fugitive verses* (Londyn, 1840). Longman w Londynie wydał w 1851 r. zebrane jej dzieła p. t.: *Poetical works of Joanna Baillie.* Do śmierci brata swego Mathews'a mieszkała przy nim w Londynie; później wraz z dwiema siostrami przeniosła się do miasteczka Hampstead, gdzie um. w 1851 roku.

Baillon (Emaunel), naturalista XVIII wieku, który odznaczył się nagromadzeniem niezmiernej ilości materyjałów do historyi naturalnej w ogólności, a szczególniej do ornitologii. Baillon położył niemałe zasługi obserwacyjami swemi nad obyczajami i sposobem życia ptaków morskich, napotykanych na brzegach Francyi, które przed nim albo niedokładnie były znane, albo zupełnie obce naturalistom. Odznaczał się szczególniej talentem z jakim wypychał ptaki, przeznaczone do zbiorów; muzeum historyi naturalnej w Paryżu, posiada dotąd podziwiane okazy ptaków morskich i nadbrzeżnych, przez niego wykończonych. Z pism zostawił rozprawę o zapobieżeniu wyniszczaniu lasów, *Mémoire sur les causes du dépérissement des bois et le moyen d'y remédier),* za którą pozyskał nagrodę od Zgromadzenia prawodawczego; tudzież rozprawę o piaskach ruchomych, p. t.: *Mémoire sur les sables mouvants, qui couvrent les cotes du département du Pas-de-Calais et les moyens de s'opposer à leur invasion.* Buffon utrzymywał z Baillon'em korrespondencyję piśmienną przez czas długi, z której czerpał i fakta i pomysły. Umarł Baillon 1803 r. w Abbeville.

Baillot (Piotr Maria Franciszek), jeden z przywódzców nowszej szkoły francuzkiej skrzypków, urodzony 1771 roku, w Passy pod Paryżem, umarł w Paryżu 1842 roku. Odebrawszy pierwszą naukę gry na skrzypcach w Paryżu, wydoskonalił się w niej w Rzymie pod Pollionim. Za sprawą Viottego mianowany w roku 1791 skrzypkiem w kapelli hr. Artois, został w r. 1795 professorem w konserwatoryjum po Rode'm, w r. 1802 skrzypkiem pierwszego konsula, później cesarza. Od r. 1805 do 1808 objeżdżał północ Europy (udając się przez Wiedeń do Moskwy i Petersburga), gdzie wykonanie dzieł śmiałe i poważne, szeroki mu zjednało rozgłos. W r. 1809 wrócił do Paryża, zkąd w kraje ościenne robił wycieczki artystyczne. Pozostawił wielką liczbę duettów, tercetów, kwartetów, fantazyj, kaprysów, waryjacyj i t. p. i 10 koncertów na skrzypce. Ostatni raz grał publicznie (w obec Paganiniego) w r. 1831 w Paryżu; kwartetowe wszakże zajęcia we własnym jego domu nieustawały aż do r. 1836. Wypracowaną, wespół z Rodem i Kreutzerem, szkołę na skrzypce do użytku konserwatoryjum zredagował do druku i dodał do niej ćwiczenia (około r. 1800). Drugą podobną szkołę (l'Art du violon) wypracował w r. 1835 przy pomocy Levasseur'a, Catel'a i Baudiota.

Baillou (Wilhelm), zwany Balloniuszem, słynny lekarz francuzki, urodził się w Paryżu r. 1538; poświęcał się naprzód literaturze i dopiero mając lat 30, oddał się medycynie, a w r. 1580 został dziekanem wdyziału. Wywarł znakomity wpływ na sztukę lekarską w swoim czasie, ku czemu posłużyła mu głęboka znajomość pism Hipokratesa. Od niego zaczyna się odrodzenie medycyny obserwacyjnej. Wierząc w wpływy atmosferyczne, wierzył także w astrologiję; zgłębił teoryję chorób endemicznych i epidemicznych. W starości przełożył przyjemność życia prywatnego nad pobyt na dworze Henryka IV; umarł 1616 r. Rękopisma jego przeszły w ręce Jakóba Thévar i Szymona Le Letier, doktorów fa-

kultetu paryskiego, którzy je ogłaszali w różnych czasach, nakoniec Jakób Thévar ogłosił wszystkie pisma Baillou p. t.: *Opera medica omnia*, Paryż, 1635 roku, które doczekały się wielu wydań, ostatnie zaś wyszło w Genewie 1762 r. w 4 tomach. Ojciec Wilhelma, Mikołaj, był znakomitym w swoim czasie geometrą i budowniczym.

Bailly (Jan Sylwan), prezydent pierwszego zgromadzenia narodowego w 1789 roku i mer miasta Paryża, ur. tamże w 1736 r.; z początku poświęcał się malarstwu, wkrótce jednak poszedł za wrodzoną skłonnością i z zapałem oddawał się astronomii, w skutek czego po śmierci swego nauczyciela Lacaille'a zajął jego miejsce w akademii nauk. Jego mowy pochwalne na cześć Moliera, Kornela, Karola V, Leibnitza, Cooka, Greneta i Lacaille'a zyskały nader zaszczytne przyjęcie, tak samo i dzieło jego w 5 tomach p. t.: *Histoire de l'Astronomie* (Paryż, 1776—86). Obrany członkiem akademii nadpisów i akademii francuzkiej, zdawał się na zawsze już przeznaczonym do spokojnych prac naukowych, gdy go rewolucyja 1789 r. porwała za sobą w wir wypadków. Miasto Paryż w d. 12 Maja tegoż roku wybrało go swoim deputowanym do stanów generalnych, tu obrano go prezydentem, i godność tę zatrzymał nawet po ukonstytuowaniu się tego grona w zgromadzenie narodowe. Po zdobyciu Bastylii d. 6 Lipca mianowany merem Paryża, urząd ten sprawował z wielką zacnością; ale na powstrzymanie wzburzonej massy nie starczyły już cnoty prywatne. Raz jeden tylko użył środków gwałtownych, kiedy po powrocie Ludwika XVI z Varennes d. 17 Lipca 1791 r. lud na ołtarzu ojczyzny, na polu Marsowém, złożyć chciał prośbę o pozbawienie króla korony. Zgromadzenie narodowe pochwaliło jego postępowanie; gdy jednak położenie mera coraz stawało się trudniejszém, Bailly zażądał uwolnienia, poczém Pétion (ob.) został jego następcą. Bailly udał się najprzód do Nantes, następnie do Melun, gdzie żył przyjaciel jego, sławny Laplace; ale podczas terroryzmu uwięziony i odstawiony do Paryża, w d. 11 Listopada 1793 roku został skazany na śmierć i w dniu następnym gillotynowany. W czasie nieobecności jego w Paryżu, szczególnie stronnictwo księcia Filipa Orleańskiego (Egalité), starało się zarzucać mu różne nadużycia. Bailly umarł z najzimniejszą krwią, jak prawdziwy mędrzec. Z pośmiertnych jego papierów wydano jeszcze: *Essai sur l'origine des fables et des religions anciennes* (2 tomy, Paryż, 1799); *Mémoires d'un témoin de la révolution* (3 tomy; Paryż, 1801).

F. H. L.

Baily (Edward), rzeźbiarz angielski, urodzony w Bristolu 1788 r. Przeznaczony przez ojca do handlu, pokryjomu uczył się rysować i modelować i w roku 1804 zaczął pracować na swoją rękę. Następnie udał się do Londynu gdzie został uczniem Flaxman'a; w którego pracowni siedm lat zostawał. W r. 1813 wykonał piękny posąg: *Ewa u studni*. Oprócz wielu prac był powołany do wykonania posągów znakomitości spółczesnych, jak: lorda *Egremont*, inżeniera *Terfold*, chirurga *A. Cooper'a*, *Bourke*, *Dawson'a*, doktora *Butler'a*, lorda *Grey'a*, księcia *Sussex*, *Roberta Peel'a* i t. d. które z wielką znajomością sztuki, wykonał czém się odznaczają i wszystkie utwory jego kompozycyi. Ostatnim jego płodem jest gruppa: *Adam pocieszający Ewę po upadku*. W r. 1822 Baily został członkiem akademii sztuk pięknych w Londynie.

Bailly (Jan Chrzciciel), naturalista francuzki współczesny, obecnie konserwator w muzeum sabaudzkiém historyi naturalnej. Napisał ważne dzieło p. t.: *Ornithologie de la Savoie, ou Histoire des oiseaux qui vivent en Savoie à l'etat sauvage soit constamment soit passagèrement*, Paryż, 1854—55, tomy 4 z atlasem.

Baini (Giuseppe) jeden z najznakomitszych uczonych muzyków, ur. 21 Października 1775 w Rzymie, umarł tamże d. 10 Maja 1844 r. Przez Zannaconi'ego w naukę harmonii wtajemniczony, odznaczył się wcześnie kompozycyjami hymnów, psalmów, mszy, motettów i t. p. których surowa powaga mocno odstawała od lekkości dzieł nowoczesnych mistrzów. W r. 1822 Miserere jego policzono do sztuk, podczas wielkiego tygodnia w kaplicy syxtyńskiej wykonywać się mających. Bardziej wszakże niż kompozycyje utrwalają sławę Bainiego w literaturze muzycznej, historyczne jego badania, podniecone stanowiskiem dyrektora koncertów (od 1804), a później dyrektora kapelli papiezkiej (od 1814), otwierającém mu archiwa muzyczne watykańskie: owocem których są: *Memorie storico-critiche della vita e delle opere di Giov. Pierluigi da Palestrina* (2 tomy in 4-to Rzym 1829), obejmujące obfity skarbiec wiadomości ważnych i mało przedtém znanych o czasach przed palestrinowskich, które dla niedostępności źródeł innym prócz Bainiego, na długo głównym będą zasobem dla historyków. Na niemieckie przełożył je Kiesewetter (Lipsk 1834), pomnożywszy przypiskami i stosownemi objaśnieniami.

Baireuth albo **Bayreuth**, dawniej stolica księztwa czyli margrabstwa Baireuth, leży w Bawaryi, u stóp gór Fichtelgebirge, w przyjemnej równinie. Oddzielna kolej łączy je z główną, idącą z Hof do Culmbach, to jest z Hamburga do Insbruku. Miasto liczy 17,000 mieszkańców (15,100 protestantów, 1,000 katolików, 900 żydów) i jest stolicą regencyi obwodu górnej Frankonii. O życiu jego umysłowém świadczą 3 księgarnie, 2 drukarnie, 2 gazety, wielki teatr i różne zjednoczenia naukowe. Na placu przed gimnazyjum stoi piękny posąg sławnego humorysty niemieckiego Fryderyka Richter, znanego pod imieniem *Jean Paul*, a który tu żył, i ociemniały umarł r. 1825. Baireuth ma różne fabryki; a po dawniejszych książętach pozostały mu letnie pałace z parkami: *Eremitage* i *Fantasie*.

Baireuth (margrabini), córka króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I, siostra Fryderyka Wielkiego, poślubiona margrabiemu Bajreuthskiemu, pod tém imieniem jest znana. Ogłoszone po jej śmierci pamiętniki w języku francuzkim, ważne zawierają szczegóły o dworze Fryderyka Wilhelma I. Z rzeczy polskich ciekawy jest w nich opis bytności króla Augusta II w Berlinie 1729, wraz z synem księciem następcą saskim i córką z pobocznego łoża hr. Orzelską. Toczyły się wówczas właśnie umowy o wydanie królewnej pruskiej, autorki tych pamiętników, za króla polskiego, ale zamiary te spełzły na niczém.

Baïus (Michał), ob. *Bay*.

Baja, miasto w Węgrzech, w komitacie Bacskim, nad Dnnajem, ma 14,000 mieszkańców, prowadzących znaczny handel zbożem i trzodą chlewną; słynne wspaniałym zamkiem książąt Grassalkowich, w którym nagromadzone są największe skarby sztuki średniowiecznej.

Baja, rodzaj sukna grubego, zimowego z długim włosem, przy końcu wieku XVII znany, i dziś używany na okrycia zimowe, bundy, gunie, czamary. Dawniej sprowadzano ją z Anglii, od czasów zaś Stanisława Augusta zaczęto wyrabiać w kraju; koloru pospolicie czarnego lub ciemnego.

Bajadery (z portugalskiego: *bailaderia,* tancerka), takiém mianem oznaczają Europejczycy tancerki i śpiewaczki w Indyjach Wschodnich, w ojczyznie swojej zwane *Dewadaszami* (sługami bogów), dla tego że służbie świątyń są poświęcone. W niektórych krajach, jak np. w Cejlanie, Pegu, Syjamie i innych, bajadery zowią się *Arambami,* od bogini Ramby, jednej z pięciu małżonek (odalisk) Indry, bożka stref nadpowietrznych, córki bogini muzyki Sara-

suty, a matki bogini gry, Nandy, i bogini śmiechu, Bryngi. Bajadery corocznie składają ofiary Rambie, jej matce, i Kaamowi, złośliwemu bożkowi miłości, który ma łuk ze trzciny cukrowej, a strzały ubrane w kwiaty, w kielichach których ukryte są pszczoły. Głównym obowiązkiem bajader jest taniec na około bożyszcza, któremu służą, oraz śpiewanie pieśni na cześć jego, bądź to w pagodzie, bądź na ulicy, ile razy posąg jego obnoszony bywa w uroczystym pochodzie: oprócz tego obowiązane są utrzymywać czystość w świątyniach i w mieszkaniach kapłanów. Wielka zachodzi różnica pomiędzy bajaderami świątyń głównych, a bajaderami sprowadzanemi na uczty prywatne (*Nacze*), dla rozweselenia gości; te ostatnie dzielą się na *Nataki*, *Kaany*, *Kutenije*, *Sutredary* i t. d. Z nich jedne prowadzą życie koczujące i w bandach po 10 lub 12 wędrują z miasta do miasta, ze wsi do wsi, w towarzystwie swoich wirtuozów, mających udział w zyskach gromady; inne stoją pod opieką rodzaju duennów, *Dajami* zwanych, zwykle bajader emerytek, udzielających młodszym nauki tańca; inne znów zupełnemi są niewolnicami, stanowiącemi przedmiot ohydnej spekulacyi swoich panów. Właściwe dewadasze dzielą się na dwie klassy; z nich najpierwsza i najcelniejsza obejmuje bajadery zostające w służbie bóstw głównych: Wisznu i Sziwy; sam Brahma bowiem, naczelnik trymurcyi indyjskiej, nie ma ani świątyni, ani oddzielnej czci, nie potrzebuje też również kapłanów i bajader. Do drugiej, pośledniejszej klassy należą bajadery w służbie bóstw niższych, jakiemi są: Kali, Kartik, Lokija, Sarasuty i Indra. Bajadery pierwszorzędne mieszkają w obrębie świątyni; niewolno im wychodzić bez zezwolenia Purehety, czyli naczelnego kapłana, drugie zaś mieszkają po wsiach i miastach w zupełnej swobodzie, tylko że kolejno odbywają służbę w pagodzie, a przy pewnych wielkich uroczystościach i processyjach wszystkie być muszą obecne; jakkolwiek jednak zupełnie są wolne i żadnym nie ulegają prawom, nie mieszają się nigdy z nieczystą kastą Paryjów, ani też z Maurami i Europejczykami. Bajadery pierwszej klassy w wyborze kochanków swoich są jeszcze trudniejsze, bo co do nich, prawa karne, szastry, są niezmiernie surowe: każda poufałość osoby kasty niższej z dewadeszą karana jest kalectwem i wygnaniem, przestępnej zaś bajaderze ostrzygają głowę, obcinają uszy i publicznie każą smagać przez czandala czyli szewca. Bramini, którzy zbyt wielkie mają upodobanie w towarzystwie dewadaszów, karani są mniej więcej ostrą pokutą; jeżeli zaś są pundytami, czyli tłomaczami ksiąg świętych, wypalają im na czole hańbiące piętno. Obowiązki bajader w służbie bożej też same są dla każdej z dwóch klass wymienionych; oprócz śpiewów i tańców na cześć bóstwa, pełnią wszystkie roboty kobiece w świątyni, jako to: pranie, zamiatanie, przysposobienie farb do malowania bałwanów; w świątyni Wisznu zaś strzegą jeszcze małp utrzymywanych na pamiątkę Hanumana i zarazem usługują żonom braminów. Dewadasze za zgodą rodziców wychowywane są do tego stanu od najpierwszej młodości; pierwszorzędne pochodzą z dwóch kast wyższych, drugorzędne z rodzin znakomitszych kasty Sudra. Tantisbary czyli tkacze, jeżeli mają pięć córek, obowiązani są jedną z nich poświęcić służbie świątyni. Młoda dziewczyna, starająca się o miejsce dewadaszy, musi mieć twarz przystojną, kibić wysmukłą, giętką i zgrabną; najdrobniejsza wada ciała, każde znamię ospy, jużby ją wyłączyło z tego stanu; wiek jej nie powinien przenosić lat ośmiu i niewolno jej mieć narzeczonego. Warunki te najpilniej są przestrzegane z dewadaszami pierwszej klassy; drugorzędne, jakkolwiek tym samym ulegają przepisom, niezawsze przecież wszystkim odpowiadają w zupełności. Po przeznaczeniu dziecka na dewadaczę, rodzice uwiadamiają

o swém postanowieniu naczelnego bramina okręgowego, który osobiście przybywa do domu rodzicielskiego i rewiduje kandydatkę od stóp do głowy; następnie spisuje z ojcem tak zwany *Kogno potr*, czyli kontrakt odstąpienia, i od tej już chwili dziewczyna na zawsze należy do świątyni, do której prowadzą ją w najświetniejszym stroju i z wielką uroczystością, w dniu szczęśliwym, umyślnie na ten cel z kalendarza wybranym. W bramie świątyni przyjmują ją przyszłe towarzyszki i wiodą do poblizkiej *tirty*, czyli świętego stawu, gdzie wykąpawszy się, przywdziewa tunikę z białego muślinu, przystrojoną w *gohony*, czyli klejnoty świątyni. Potém kapłan wśród otaczającego tłumu prowadzi ją przed obraz bożyszcza, niby celem otrzymania jego przyzwolenia, i każe jej przysięgać, że całe życie poświęci jego służbie, poczém z głowy bałwana zdejmuje wieniec z kwiatów i wkłada go na szyję młodej kapłanki, podając jej zarazem do picia mleko używane do obmywania bóstwa; następnie szydłem przekłuwa jej prawe ucho i tym ostatnim aktem na zawsze już poświęca ją bożej służbie. Od tej chwili dewadasza pierwszej klassy na zawsze jest oddzielona od świata; wolno jej tylko obcować z towarzyszkami i wybrać kochanka z dwóch kast najwyższych, z którym codziennie po kilka godzin spędzać może w swej celi. Po większej części bywa to który z braminów tej samej świątyni. Przeciwnie dewadaszom drugiej klassy, mieszkającym swobodnie po za obrębem świątyni, wolno obcować bez przeszkody z wszystkiemi osobami swojej kasty, mieć kochanków jakich i ilu się podoba, oraz za zapłatą popisywać się ze swoją zręcznością na weselach i innych obchodach lub ucztach. Obie klassy dewadaszów jednakową pobierają w świątyniach naukę czytania, pisania, robót ręcznych, śpiewu, tańca, mimiki i muzyki instrumentalnej; zarazem uczą się historyi bogów, hymnów na ich cześć i licznych modlitw, które odmawiają przy towarzyszeniu muzyki. Podróżni europejscy oczywiście mało znają dewadasze pierwszego rzędu; za to drugą klassę opisują nam tém dokładniej. W ogóle dziewczęta te bywają bardzo zamożne, niekiedy nawet bogate, nietylko bowiem z świątyń pobierają stałą płacę, ale jeszcze za wystąpienia swoje podczas uczt prywatnych znaczne otrzymują podarunki i oprócz tego szczodrze są wynagradzane przez swoich kochanków, po większej części bogatych kupców. Niejedna dewadasza nosi na sobie złota i klejnotów za 8—10 tysięcy rupii. W ogóle ubiór tych tancerek jest nader gustowny i podnosi nadzwyczajnie cały wdzięk ich powabnych i młodocianych postaci. Włosy ich krucze i lśniące, woniejące olejkiem *picsztoku*, w długich i grubych splotach spadają niżej pasa i w końcach ozdobione są rozetkami z nici złotych; tylko część głowy okrywa *czormka*, blacik ze szczerego złota wielkości dłoni. Na ciemieniu włosy równo są rozdzielone i przytrzymane złotemi łańcuchami aż do splotów warkoczy; uszy są przekłute i ozdobione kolczykami złotemi, bogato wysadzanemi w brylanty, również i nos jest przekłuty i strojny brylantowym pierścieniem, grubości miernego drutu i 2 do 3 cali obwodu. Dewadasze malują sobie także twarz, lecz nie jak nasze europejskie bajadery rużem i blanszem, ale farbą żółtą, zwykle wyrabianą z pięknego i pachnącego gatunku ogórków; farbą tą pocierają sobie twarz, szyję i ręce. Na czole przylepiają sobie gummą mały plasterek złoty; brzegi powiek czernią pewną massą, zwaną *czokko-czaï*, na szyi noszą po kilka szykolów czyli łańcuchów złotych. Spencerek (rauka), którego rękawki długie są na 6 cali poniżej łokcia, z przodu przykrywa tylko piersi, pod któremi zapina się na guziczki; począwszy od dołka aż po pas ciało jest nagie, odtąd zaś przykryte rodzajem pantalonów z lekkiej materyi jedwabnej, w czerwone i niebieskie paski, długich po kostki. Tunika ich, zwykle 9 łokci

długa, a 2 łokcie szeroka, składa się z kawałka kartunu, muślinu lub haftu, którym po kilka razy tak się obwijają, że wygląda na zgrabny szlafroczek. Z przodu tunika ta tworzy mnóstwo fałdów, z tylnej zaś strony mocno jest ściągnięta i nad biodrami przytrzymana szerokim na 4 cale pasem z kutego srebra, tak iż siedzi zupełnie mocno, nawet podczas najżywszych poruszeń tancerki. Na lewém ramieniu bajadera ma zarzucony długi, niezmiernie cienki, różowy welon, który nad prawém biodrem przytrzymany jest spinką; na piersiach nosi dwa misternie splecione wieńce z kwiatów, na rękach zaś, na kostkach, na palcach, mnóstwo złotych i srebrnych pierścieni. Paznokcie malują sobie na czerwono sokiem z rośliny sakszy, a twarz niekiedy w plamki niebieskie: żony Korwasów oprócz tego na wszystkich częściach ciała, wyjąwszy piersi, wykłuwają im szpilkami obrazy kwiatów i ptaków, które następnie przysypują pyłem z węgli drzewnych lub prochem strzelniczym. Tańce bajaderek są bardzo rozmaite: niektóre składają się z miękkich i tęsknych ruchów ciała, inne z lekkich kroków i skoków. Sztukę mimiki posiadają one w wysokim stopniu: z zadziwiającą dokładnością w postawie i w ruchach przedstawiają taniec pasterski, walkę lub jaką bądź akcyję, a wyrazem namiętności zawstydziłyby niejedną u nas wytrawną aktorkę. Na początku tańca tworzą one między sobą malownicze gruppy, a twarze zakrywają sobie welonami; potém odzywa się jednotonne *turte*, rodzaj kobzy o dwóch piszczałkach, z których jedna ma 3, druga 4 dziurki. Instrument ten w tonie podobny jest do fagotu; za nim idzie *nassagarem*, gatunek oboj z głosem smętnym, potém *karna*, flet bez dziurek, *talan* z głosem ostrym, rodzaj małego miedzianego bębna, *matolam*, także bębenek, na którym się gra gołą ręką, naostatek *dool*, długa i wielka skrzynia, w którą się bije małemi rószczkami. Instrumenta te nigdy nie zaczynają jednocześnie i odzywają się zawsze tylko jeden po drugim; w końcu cymbalista, *Chejlimbikaren* zwany, staje za bajaderami, które na znak ten odsłaniają twarze i występując szeregiem wykonywają najpowabniejsze *pas*, i tworzą malownicze gruppy. Usta, oczy, ręce, nogi, wszystko aż do kończyn palców drga w pełnej życia sztuce, a Chejlimbikaren wciąż za niemi postępuje i takt wybijając w cymbałki, głosem i giestem dodaje im zapału; jednocześnie Daje śpiewają, a takt muzyki wskazują rękoma. Największą sztukę okazują bajadery w towarzystwach prywatnych; nie towarzyszą zaś one nigdy wzniosłym uroczystościom braminów, jako to ofiarom ognistym, codziennym, pośmiertnym, albo w czasie głodu lub innych klęsk publicznych, a cierpiane są jedynie w czasie Nathumu, Nataku, Zatraku i innych processyi, poświęconych wesołości i radości publicznej. Indowie, Malabarowie i inne ludy indyjskie uważają taniec za ćwiczenie niegodne osoby przyzwoitej; jedne tylko dewadasze według nich tańcami sobie nie ubliżają, gdyż oddają się temu powołaniu w celu pobożnym i dla zabawy publiczności. Jontrysom czyli muzykantom, pochodzącym z niższych klass kasty *Sudra*, niewolno wchodzić do świątyni: same zaś tancerki, gdy mają się zbliżyć do obrazu do bożyszcza, poprzednio muszą się wykąpać, zupełnie czysto się ubrać i wziąść w usta nieco rośliny *betel*, którą żują. Podczas ciąży lub jakiejkolwiek słabości, chociażby najmniejszego kataru, jako też po jedzeniu czosnku, cebuli, albo jarzyny *Salsag* (rodzaju buraków) przystęp do posągu jest im wzbroniony. Dewadasze dwóch pierwszych klass traktowane są z wielką czcią i używają licznych przywilejów; w rozmowie należy im się tytuł *Begum* (szlachetna pani) i przy wszystkich przyjęciach dworskich ważną odgrywają rolę. W 1838 roku spekulant francuzki, nazwiskiem Tordival, sprowadził do Europy pięć bajader wielkiej pagody z Tendiwapuzam, które występowały

w Paryżu, Londynie, Berlinie i Wiedniu, lecz wcale nie zachwyciły publiczności tych miast, przyzwyczajonej do wyuzdanego i na wpół nagiego wystąpienia europejskich baletniczek. *F. H. L.*

Bajadera, był to woreczek jedwabny, długi w pasy poprzeczne różnych jasnych kolorów, zakończony kutasem lub bombką szmuklerską. Zawieszono go na szyi, albo do stanika przypasywano. Robiono je i z siatki włóczkowej w różne pręgi. Otrzymał nazwę od sławnych indyjskich tancerek, za czasów Stanisława Augusta.

Bajador, przylądek wschodnio-indyjski, na północno-zachodnim brzegu, wyspy filipińskiej Manili, pod 138° długości wschodniej, a 18° szerokości północnej.

Bajador czyli **Bogatir** (Abulgazi Han), sławny historyk arabski, potomek Dżengiskana, żył w połowie XVIII wieku; zostawił w języku tureckim historyję swego narodu, której rękopism oryginalny znajduje się w biblijotece cesarskiej w w Petersburgu. Przekład francuzki wyszedł w 1726 r. w Lejdzie, niemiecki Messerschmidta w 1780 r. w Petersburgu.

Bajae, miasteczko nadbrzeżne Kampanii, blizko Neapolu, gdzie dziś wznosi się zamek Baja, dzieło wicekróla Piotra Toledo; niegdyś dla ślicznego położenia, żyznej okolicy i obfitych źródeł mineralnych, wspaniałe i ulubione miejsce pobytu panów rzymskich, za najświetniejszej epoki tego narodu. Julijusz Cezar, Pizon, Pompejusz, Maryjusz, Julija Mammaea i inni mieli tu swoje wille, siedliska nieraz ważnych wypadków i niesłychanego zbytku. Horacy przenosił Bajae nad wszystkie inne miasta na świecie; Seneka ostrzega żeby się tam nie udawali ci, którzy zechcą pozostać panami swych namiętności; Cycero aż się z tego usprawiedliwiał, że bronił Marka Coelijusza, człowieka, który często przebywał w Bajae, uchodzącém, w owych czasach większej jeszcze czystości obyczajów, za stek rozkoszy, zbytków i występków. Teraz już tylko ruiny sterczące w opustoszałej ziemi i morzu, świadczą o dawnym miejsc tych przepychu; tam, gdzie niegdyś były najpiękniejsze ogrody, ogromne bagna wyziewają zabijające powietrze, a z wyjątkiem kilku ubogich chatek, zamieszkałą jest już tylko cytadella, wystawiona na wysokiej skale. Szczątki trzech świątyń: Wenery, Merkurego i Dyjany Lucifery, oraz kilku łaźni zwracają jeszcze na siebie uwagę archeologów. Port, jeden z największych w swoim czasie, zupełnie teraz zniszczony; tylko widok z niego wabi jeszcze oko niezrównanym urokiem. Ruiny willi rzymskich, jak np. Cycerona, Agryppiny, Serwilijusza Wakki i inne, pokrywają grunta okoliczne; gdy zaś te już były zabudowane, stawiano wille aż w samém morzu, jak dziś jeszcze liczne dowodzą szczątki. Bliższy opis tego zajmującego miejsca ob. między innemi w dziele Beckera, p. t.: *Gallus* (2 tomy; Lipsk, 1838).

Bajan, potężny han Awarów, albo raczej Hunno-Ogorów, żył w drugiej połowie VI wieku. Podług pisarzy bizantyjskich, przeszedłszy z Azyi do Europy, zmusił Ugrów i Bułgarów do uznania nad sobą jego władzy; pobił Antów, zamordował posła znakomitego księcia Mezamira, zawojował Morawiję, Czechy, i ztąd posunął swe zagony aż do granic Frankonii, gdzie zwyciężył króla Zygberta, wnuka Klodoweusza. Za powrotem nad Dunaj, Bajan połączył się z Longobardami, obalił państwo nieprzyjaznych im Gepidów, opanował Dacyję i Pannoniję, którą Longobardowie odstąpili mu dobrowolnie, a sami poszli szukać szczęścia we Włoszech. Panowanie Bajana, licząc jego podboje w ziemiach słowiańskich nad Morawą i Elbą, rozciągało się (r. 570), od Wołgi do Elby i na południe do Bałkanów. Z pomiędzy Słowian, tylko mieszkający za Wisłą i dalej ku północy, uniknęli jarzma Awarów. Bajan długi czas był postrachem cesar-

stwa byzantyjskiego; nareszcie sam porażony został na głowę przez cesarza Heraklijusza, pod Konstantynopolem (626). Klęska Bajana stała się hasłem powstania podbitych przezeń narodów; umarł śród tych zawichrzeń; ale założona przez niego potęga Awarów długo jeszcze istniała w Dacyi i Pannonii, i obalił ją dopiero Karol Wielki (r. 799). *L. R.*

Bajan (Jędrzej), professor w Rzymie, napisał i wydał w 1617 r. piękny panegiryk o domu Zamojskich, przedrukowany powtórnie 1651 roku.

Bajazet I. Sławny twórca potęgi ottomańskiej, był czwartym z rzędu monarchą tureckim. Państwo to założone zostało w 1300 r. przez dowódzcę hordy Osmana, który zebrał tłumy koczujących pasterzy i wojownicze plemiona, osiedlił je u stóp góry Taurus, w Konieh (Iconium), i nadał mu swą nazwę. Orkan, syn jego, przeniósł do Brussy (Prussa) stolicę nowej monarchii (1326 r.), popodbijał okoliczne prowincyje i posiadłości cesarzów greckich; zaślubił nawet księżniczkę z rodu cesarzów, córkę Kantakuzena. Starszy syn jego, Soliman, nie panował; lecz pierwszy przebył Bosfor (1353 r.) i rozbił namioty na ziemi europejskiej. Na tron wstąpił drugi syn Orkana, Amurat (1359 r.). Podbił Tracyję, część Macedonii, zwyciężył Albańczyków, Bułgarów, Bośniaków i przeniósł stolicę do Europy, do Adryjanopola (1362 r.). On to pierwszy uznał potrzebę wojska pieszego i w tym celu kazał dzieci chrześcijan, zamieszkujących podbite prowincyje, ćwiczyć w robieniu bronią, i dał początek potężnemu korpusowi Janczarów (*yengi czeri*, nowi żołnierze), przy ich pomocy przebiegł część Europy i oparł się aż o góry Karpackie; pobił Serbów na polu Kossowem, lecz przez bojara Milo, w namiocie, wpośród janczarów został zamordowany (1389 r.). Wtedy wojsko ogłosiło monarchą syna jego Bajazeta, człowieka woli żelaznej, krwawej sprawiedliwości, pełnego dumy i miłości własnej. Pierwszym jego czynem było zabójstwo brata młodszego, Jakóba Czelibi, którego uważał zbyt niebezpiecznym, z powodu świetnych przymiotów i zalet. Potém zwrócił się na Grecyję. Manuel Paleolog rządził wspólnie z ojcem Janem; wezwał go Bajazet, jako wazala pod swe sztandary, zabronił Janowi fortyfikowania Byzancyjum, wygnał wojska greckie i łacińskie z Rumelii, Bułgaryi i brzegów Dunaju i przeszedł do Azyi; upokorzył Emirów, dowodzących oddzielnemi hordami, podobnie jak niegdyś Osman jego poprzednik, a jednemu z nich, własnemu teściowi, więcej uporczywemu Kajmanowi Ogli, kazał ściąć głowę dla przykładu. Podbił całą Azyję Mniejszą, Amazyję, Erzerum, Angorę, poszedł wzdłuż Eufratu, zkąd nagle wrócił nad Dunaj, dla poskromienia burzliwych Serbów. Wszędzie obecny, zawsze czynny Bajazet, łączył odwagę z roztropnością. Założył flottę dla obrony swych posiadłości od napadów rycerzy rodyjskich, ustanowił *kadych*, czyli sędziów i przyjął tytuł sułtana. Wreszcie zamierzył podbić Węgry, których przykład zachęcał do oporu ludy chrześcijańskie zamieszkałe nad Dunajem. Miał napisać wtedy do Zygmunta króla węgierskiego, że nieprędzej schowa oręż do pochwy, dopóki koń jego nie będzie jadł owsa na ołtarzu ś. Piotra w Rzymie. Okrzyk zgrozy rozległ się po Europie. Uchwalono krucyjatę. Kwiat rycerstwa europejskiego zgromadził się w Budzie (1396 r.); armija chrześcijańska liczyła przeszło 100,000 orężnych. Nieprzyjaciół było dwakroć tyle. Oba wojska starły się na równinie Nikopolis, na prawym brzegu Dunaju (28 Września). Rzeź trwała dzień cały; z początku sprzymierzeni mieli górę, lecz skończyła się zupełną klęską chrześcijan; wybór rycerstwa dostał się do niewoli, Bajazet chciwy okupu znakomitszym darował życie, resztę kazał bez litości mordować. Zygmunt, widząc się odciętym od Węgier,uciekł wzdłuż brzegów morza Czarnego, przybył do Byzancyjum, ztamtąd przez Wołoszczyznę wrócił do ojczy-

zny, gdzie wkrótce otrzymał koronę cesarską. Bajazet zaprowadził jeńców do Brussy i wypuścił ich po złożeniu 200,000 dukatów okupu. Potém obległ Smyrnę, bronioną przez rycerzy rodyjskich. Widząc, że się zanosi na długie oblężenie, zwrócił swój oręż na cesarstwo greckie, szarpane niezgodami dwóch Paleologów, Macieja i Jana. Maciej rządził w Byzancyjum; oblężony, przyzwał na pomoc Francyję (1400 r.). Przybył mu w posiłek marszałek Boucicaut, chciwy zmycia klęski i niewoli, w jaką się dostał po bitwie pod Nikopolis. Rok trwało oblężenie; Manuel udał się do Europy po nowe posiłki, zostawując rządy Janowi. Lecz groźna chmura od strony Azyi ciągnęła na Bajazeta. Był to Tamerlan czyli Timur-Beg, który zawładnął szczątkami monarchii Dżingishana, założył on w Mongolii nowe państwo tatarskie, rządził Indostanem, Persyją, Kaukazem i południowemi prowincyjami Rossyi. Zazdrosny o potęgę Bajazeta, postanowił ją zetrzeć. Przeszedł Eufrat, napadł Anatoliję, zdobył Swas, pobiegł do Syryi, rozbroił Mameluków, którzy tam panowali, zagnał ich do Egiptu i wrócił do Azyi Mniejszej, w celu uderzenia na współzawodnika. Armija turecka wynosiła od 2—300,000 ludzi. Spotkanie miało miejsce pod Angorą (28 Lipca 1402 r.). Bajazet walczył z zapałem, który mu zjednał zasłużony przydomek *Ilderim* (Błyskawica). Gwiazda Tamerlana zaćmiła błyskawicę. Na widok Tatarów wojska europejskie i janczarowie zaczęli się mieszać; syn Bajazeta, Soliman, uciekł z placu bitwy i przez to dał znak do odwrotu. Bajazet dostał się do niewoli, był świadkiem spalenia Brussy, podbicia Azyi Mniejszej, upadku Smyrny, która wycieńczona dziesięcioletniém oblężeniem Turków, uległa przemocy Tatarów. Boleśniejszy jeszcze czekał go widok; z tamtej strony Bosforu pięciu jego synów rozrywali pomiędzy sobą szczątki potęgi ojcowskiej, szukając pomocy już to u Tamerlana, już to u Paleologów. Niewola jego była okrutna. Współcześni kronikarze tureccy, syryjscy, greccy, włoscy i francuzcy, między innymi marszałek Boucicaut w swych pamiętnikach piszą, że osadzony w klatce żelaznej, wieziony był z dworem Tamerlana, a na ucztach wyprawianych z powodu tego zwycięztwa, obecnym był, gdy jego odaliski i własna żona Despina, księżniczka serbska, usługiwały Tamerlanowi. Od tego czasu sułtanowie nigdy nie koronują swych żon ulubionych. Upadły ze szczytu potęgi Bajazet niedługo cierpiał niewolę. Po dziewięciu miesiącach umarł w Akszer, w Pizydii (9 Marca 1403 r.), gdy wieziony był do Samarkandy dla uświęcenia tryjumfu Tamerlana, który umarł w dwa lata potém (1 Kwietnia 1405 r.) — **Bajazet II,** ósmy sułtan turecki, był prawnukiem Bajazeta I, którego synowie przez lat 11 kłócili się o tron ojca. Najmłodszy z pięciu, Mahomet I, w 1414 r. połączył pod swém berłem szczątki państw Bajazeta. Syn jego Amurat II (1422) przywrócił świetność potędze sułtanów. Po nim nastąpił Mahomet II, zdobywca Konstantynopola (29 Maja 1453 r.), który na wszystkie strony rozszerzył granice swego państwa. Umarł 1481 r. zostawiwszy koronę synowi Bajazetowi II. Ten po wstąpieniu na tron przedewszystkiem udał się do Mekki. Powróciwszy do kraju, zastał wojnę domową: Ziznis (Zem Czelebid) młodszy brat jego, prawem starszeństwa żądał tronu cesarstwa, gdyż urodził się wtedy, gdy ojciec jego był już sułtanem, a przeciwnie urodzenie Bajazeta poprzedziło wstąpienie ojca na tron. Kłótnia ta spowodowała wielki przelew krwi. Ziznis ogłoszony sułtanem w Bitynii, pobity został w dwóch bitwach i szukał ocalenia u rycerzy rodyjskich (ob. *Aubusson* Piotr). Panowanie Bajazeta odznaczyło się zresztą klęskami poniesionemi od Mameluków; zwycięztwami nad Dalmatami i Wenecyją, usiłowaniami ku podtrzymaniu upadającego kalifatu arabskiego w Hiszpanii. Syn jego Sehin, znudzony długiém oczekiwaniem na dziedzictwo, podburzył janczarów, zmusił

ojca do abdykacyi (1512), potem zaś otruł go, wymordowawszy jednocześnie wszystkich książąt krwi sułtańskiej; przykład częstokroć naśladowany przez jego następców. — **Bajazet,** książe tejże samej rodziny Osmana, urodził się w początkach XVII wieku. Zasługuje jedynie na wzmiankę z powodu, że służył za tło sławnej tragedyi Racina. Był synem cesarza Achmeta I, zmarłego 1604 r., po którym następowali kolejno trzej synowie: Osman II ośmioletni (1618) uduszony w cztery lata później; Amurat IV (1622 r), panujący z wielką sławą przez lat 17 i niedołężny Ibrahim (1639). Amurat darował mu życie z pogardy; więcej daleko lękał się Bajazeta, okazującego wielkie zdolności, i dla tego kazał go zamordować. Zresztą, wszystkie szczegóły podane w tragedyi Rassyna, są czystém zmyśleniem, wyjąwszy nieudolności Ibrahima, i dla tego nie należy nadawać tej tragedyi żadnej wartości historycznej.

Bajazyd, miasto pod Ałła-Dag, czyli Górą Bożą, w dawnej prowincyi armeńskiej Bakewant, stolica małego paszaliku tegoż nazwiska, należącego niegdyś do Erzerum, a graniczącego od północy z wyższym Pazynem, od wschodu z księztwem perskiém Maku, od zachodu z niższym Pazynem, a od południa z Malergerdem. Większa część mieszkańców Bajazydu składa się z rozbójniczych Kurdów; sami Armeńczycy bowiem wynieśli się do Armenii Rossyjskiej. W 1828 r. Rossyjanie, przez czas jakiś zajmując ten paszalik i miasto, zliczyli mieszkańców, z czego się okazało, że miasto zamieszkałe było przez 2,045 rodzin, a w paszaliku wypadało w przecięciu około 30 ludności na milę kwadratową.

Bajazzo, pajac (z włoskiego: *baja*, żart, lub też z francuzkiego: *paillasse*, człowiek słomiany), tak u akrobatów, skoczków na linie, sztucznych jeźdców, nazywa się komik, błazen, arlekin. Zwykle bajazzo, zwłaszcza w Anglii (clown) i we Włoszech, sam jest także zręcznym skoczkiem, jeźdcem i t. d.: ubiór jego podobny do Pierrota, obwisły, biały lub pstrokaty, ze śpiczastą na głowie czapeczką, albo z białym, filcowym kapeluszem tegoż kształtu. Dowcip pajaców częstokroć bywa płaski, niekiedy jednak prawdziwie jędrny i ludowy.

Bajborak, tkanka jedwabna w Grecyi albo na Wołoszczyznie robiona, dawniej używana w Polsce. Hospodar wołoski na znak hołdu, obowiązał się królowi Jagielle czterysta sztuk bajboraku, albo kostyra składać rok rocznie.

Bajbuza, herb polski i nazwa rodziny. Strzała przez cały środek tarczy, żeleźcem na dół, głowę węża przeszywająca, i o ziemię oparta. Wąż okręcony około całej strzały, tak, że się ogonem piór tyka. U spodu koło żelezca trzy grzyby, w polu czerwoném, nad hełmem korona zwyczajna bez piór. Herb ten przyszedł z Litwy albo Rusi około r. 1500. — Wyraz Bajbuza jest turecki, złożony z dwóch *baj*, dostatni, bogaty, i *buzaw*, *buza*, w narzeczu otomańskiém *buzahu* cielę.

Bajdak, gatunek łodzi, bat, czajki, na których przebywszy porohy dnieprowe Kozacy, strachem napełniali wybrzeża tureckie i sam Konstantynopol. „Hetman, wsadziwszy w bajdaki rejestrowe (regularne pułki) wyprawił Dnieprem wprzód Kozaki.“ (S. Twardowski). — Bajdaki w Rossyi używają się do przewozu towarów na rzekach Berezynie, Dziśnie, Dnieprze, Prypeci i Sozie. Długość ich jest od 15 do 25 sążni, a szerokość do 4 sążni: dno płaskie, boki proste, przy końcu zwężające się, przód węższy od tyłu. Podczas wezbrania rzek, można na bajdaku od 2 do 6000 cetnarów mieścić ciężaru. Dachy dają się z cienkich desek, przytwierdzonych do brusa wzdłuż idącego, dając im stosowną pochyłość. Kajuta zwyczajnie umieszcza się na tylnej części statku. Kotwice są dwie. Bajdaki płynące wodą mają od 8 do 20 ludzi, i przy rozpiętych żaglach na godzinę od 5 do 9 wiorst ująć mogą. Poruszane bywają albo wiosłami, albo szóstami

czyli długiemi żerdziami. Płynąc pod wodę potrzebują od 20 do 50 ludzi, a prędkość ich wtedy przy rozpiętych żaglach, wiorst trzy na godzinę wynosi. Samo pokrycie bajdaku do 10,000 złp. kosztuje. Skoro na rzekach wody zaczną opadać, dla powstających ztąd mielizn, nie używają bajdaków ale *półbajdaki*, kształtem do pierwszych podobne. Długość ich od 50 do 80, a szerokość od 7 do 14 stóp, ciężaru podejmują do 1,300 cetnarów.

Bajdara, łódź o 6, 8, niekiedy 18 wiosłach, używana w Kamczatce i na wyspach Aleuckich. W budowie takich łodzi nie używa się żelaza, wszystkie ich części spajane są cienko-łupanym fiszbinem. Z wierzchu powlekane są skórami psów morskich, wędzonemi poprzednio przez dni kilka w dymie, co je zabezpiecza od zepsucia. Opatrzone są dwoma masztami i żaglami. Lekko chodzą po morzu, największe dźwigają do 400 cetnarów ładunku, na półczwartej stopy głębokości.

Bajdarska dolina, leży w północno-zachodniej części półwyspu Taurycckiego, czyli Krymu, zowie się po tatarsku Bajdar-Owa. Wody jej wpadają do rzeki Kazikły, zwanej u Rossyjan rzeką Czarną, pamiętną w wojnie krymskiej r. 1855. Dolina ta ma długości 2½ mil; szerokości milę. Opiewał jej powaby Adam Mickiewicz w *Sonetach Krymskich*. Znajdują się tu w wielkiej obfitości orzechy włoskie; jedno drzewo w ciągu roku miało wydać do stu tysięcy orzechów.

Bajdułowicz (Mikołaj) ze Soczawy rodem, ormijanin. Biegły w językach wschodnich, był tłómaczem miasta Lwowa. W r. 1661 przywdziawszy habit pielgrzyma puścił się do ziemi świętej. W roku następnym wróciwszy, objął dawne swoje obowiązki. Król Jan Kazimierz wyznaczył go do pomocy Hieronimowi Radziejowskiemu, który posłował do Turcyi, jako pierwszego tłómacza.

Bajer (Wawrzyniec), Jezuita, wydał w Wilnie 1606 r. książkę p. t.: *Carolomachia, libri III, seu victoria Seren. Sigis. III de Carolo Sudermaniae Duce anno* 1605 *in Livonia relata*. Gładki opis zwycięztwa pod Kircholmem Karola Chodkiewicza.

Bajer (Czesław) teolog, przeor dominikański w Lublinie, wydał w 1635 r. *Kazanie na pogrzebie Abrahama ze Zbąszyna Zbąskiego*, które prócz textów. Pisma świętego po łacinie wyrażonych, czystą wszędzie odznacza się polszczyzną.

Bajer (Jędrzej Ignacy), z Broniewic, biskup chełmiński w XVIII wieku. Urodził się 12 Stycznia 1712 r. z Wodzickiej, podczaszanki warszawskiej, siostry rodzonej Michała biskupa przemyślskiego i kanclerza. Kanonik gnieźnieński i ztąd deputat na trybunał 1744—5, był wiceprezydentem i posłował do króla. Był krucyferem przy obrzędzie odbierania palijusza, przez prymasa Komorowskiego (w Krakowie 1749, 30 Października), potém urosł na kanclerza gnieźnieńskiego i proboszcza kruświckiego. Był właśnie prezydentem trybunału piotrkowskiego w r. 1757 i lubelskiego w r. 1758, kiedy go król po śmierci Wojciecha Leskiego mianował biskupem chełmińskim (17 Października 1758 r.); opactwo i probostwo kruświckie dostały się wtedy innym. Dostał biskupstwo nie przez stosunki ale dla swoich zasług, właśnie za gorliwe a sumienne i kilkakrotne sprawowanie, prezydencyi trybunalskiej. Prekonizowany w Rzymie 12 Lutego 1759 r. Wyświęcony w Łowiczu przez biskupa krakowskiego Sołtyka d. 1 Kwiet 1759 r., na senatoryję przysiągł przed królem 16 Kwietnia. Zaraz wyznaczony na prezydenta trybunału skarbowego w Radomiu, w Maju, tak dobrze sprawił się, że spodziewać się mógł dalszej promocyi, jakoż zaraz wieści biegały o nim w czasie jubileuszu we Lwowie (w Czerwcu 1759), że zosta-

się arcybiskupem lwowskim. Otwierał następny trybunał koronny w Piotrkowie i znowu w Maju 1760 r. prezydował w Radomiu. W następném bezkrólewiu otwierał generał pruski w Grudziążu, który się od lat już więcej trzydziestu nie zbierał (w Marcu 1764). Głosował na Stanisława Augusta, ale warując prawa Kościoła. W r. 1766 wysłał list pasterski do dyjecezyi, żeby składała się na akademiję krakowską, która chciała kanonizować św. Jana Kantego. Znajdował się wtedy na sejmie Czaplica, i uprosił sobie wtedy koadjutorem Krzysztofa Hilarego Szembeka. Toż samo znajdował się na sejmie 1767 r., który Mszą świętą otwierał. W ruchach następnych grał biskup dwuznaczną rolę; wprawdzie pisał z błogosławieństwem do marszałków konfederackich gostyńskiego i dobrzyńskiego, którzy w chełmińskie wkroczyli (w Lipcu 1769), ale więcej to może czynił przez obawę. Jeden też z najpierwszych biskupów polskich doznawał ucisku brandeburgskiego, i kiedy Thaden i Belling gospodarowali w Chełmińskiém w r. 1772 razem z dwoma Czapskiém i, wojewodą malborskim i chełmińskim, skarżył się przed Fryderykiem Wielkim, ale nic nie wskórał. Pierwszy też przeszedł razem z Krasickim pod panowanie pruskie i był stracony dla ojczyzny; do śmierci jednak był senatorem rzeczypospolitej, gdyż charakteru tego stracić nie mógł, ale oczywiście, na sejmy już nie zjeżdżał. Rzucił go wtedy koadjutor ks. Szembek i przeniósł się z Chełmna do Krakowa. Biskup ten był gorliwy, katolicki, jeden z tych rzadkich biskupów wieku stanisławowskiego, co szczerze byli w Kościele, nie dla stopni i dochodów; prawda i to, że Bajer nie był właściwie biskupem stanisławowskim, ale z saskich jeszcze pochodził czasów. Za koadjutora musiał przybrać sobie za nowych rządów Karola hrabiego de Hohenzollern, Niemca, który po nim rzeczywiście objął biskupstwo. Umarł w roku 1784. Żył lat 72. Biskupem był lat 25. *Jul. B.*

Bajerski (Jan), herbu fogelweder, był w 1484 r. wojewodą pomorskim.

Bajerski (Adam), szlachcic województwa chełmińskiego, wydał w 1696 r. dziełko, p. t.: *Z dotrzymanego indigenatu pruskiego dobro pospolite, z niedotrzymanego uszczerbek i ruina prowincyi, przez indigenę pruskiego światu wywiedziona.* Pismo to wywołało w odpowiedzi nieznanego autora książkę pod tytułem: *Respons indygenie pruskiemu i t. d. Każdemu szlachcicowi polskiemu wiarę i prawdę kochającemu do przeczytania potrzebny*, na którą Bajerski odpisał gruntownie w dziele. *Replika indygieny pruskiego na respons gruby, in veritate et justitia* błądzący etc. pod *rozsądek podana* 1697 r. Przy pierwszém z tych dzieł, umieścił Bajerski rozprawę swą w języku łacińskim: *Juris correcti terrarum Prussiae de successionibus inter fratres et sorores oefensionem*, napisaną w 1696 roku, którą trybunały brały nieraz za zasadę w wyrokowaniu, choć prawa tylko sejm, a nie sądy; mógł był stanowić.

Bajganskie jeziora, w gubernii Tobolskiej, jedno *Wielkie*, drugie *Średnie* czyli *Korażskie*, trzecie *Małe*, wydawały dawniej znaczną ilość soli, lecz że była niedobra i umniejszać się zaczęła, przeto jej dobywania zaniechano.

Bajgusz albo **Bajgusza**, strumień odłączający się od rzeki Wołgi, naprzeciw samego Astrachanu, płynie pięć mil w kierunku zachodnim, i ginie w stepach, przy drodze z Astrachanu do Kizlam. Niedaleko ztąd znajduje się sześć niewielkich jezior słonych, zwanych w ogólności Bajguszyńskiemi.

Bajka czyli **Apolog**, rodzaj poezyi dydaktycznej, której wynalazek przypisywany zwykle bywa Ezopowi; jest to allegoryczne przedstawienie przepisu życia praktycznego w obrazie czerpanym z fizycznego świata. Bajka składa się z dwóch

części, to jest: z samego obrazu i z zastosowania go, zwanego morałem czyli sensem moralnym; zastosowanie to jednak powinno samo przez się wypływać z toku opowiadania, inaczej cała bajka nie będzie utworem poetycznym. Grecki retor Aphthonius (ob.) dzieli bajki na rozsądkowe, obyczajowe i mięszane; niemiecki poeta i uczony Herder, dzieli je na teoretyczne czyli kształcące rozum, w których fakt natury dla ćwiczenia rozumu wystawiony jest jako prawo odwiecznego porządku świata, — i na bajki przeznaczenia, w których występuje powiązanie wydarzeń, zwanych już to przeznaczeniem, już też przypadkiem, dla okazania, w jaki sposób wyższe zrządzenie kojarzy nieraz pomiędzy sobą wypadki, lub je od siebie oddziela. Ton bajki, wymagający w ogóle szlachetnej prostoty, nie wyłącza przecież ani żartu, bo w niej igra się poniekąd z rzeczami cudownemi i niepodobnemi do prawdy, jak np. z rozumną mową zwierząt, — ani satyry, bo wielka część bajek zasadza się właściwie na ironii; inne znów bajki są rzewne, a inne celują nawet pewną wzniosłością. Co do treści, która niezmiernie może być rozmaitą, tyle tylko powiemy, że im w niej akcyja jest żywsza, niemal dramatyczniejsza, tém i bajka większe wzbudzi zajęcie, a wypływający z niej sens moralny lepiej trafi do przekonania czytelnika. Starożytni bajkopisarze, najprzód zapewne na Wschodzie, w utworach swoich odznaczali się prostotą i powagą; najsławniejsi z nich byli: Indyjanin Bidpai i Arab Lokman. U Greków słynął w bajce zwierzęcej Ezop, mylnie częstokroć uważany za twórcę całego rodzaju; z Rzymian, naśladował go Fedrus. Najsławniejszym bajkopisem francuzkim i w ogóle nowożytnym był Lafontaine; po nim szli: Floryjan, Fénelon, Nivernois i wielu innych. U Anglików odznaczył się w bajce John Gay; u Niemców po Alkmarze, autorze sławnego *Reincke Fuchs*, Gellert, Lichtwer, Pfeffel i Lessing; u Rossyjan Kryłów. Ob. Lessinga: *Abhandlung über die Fabel*. U nas, z pojawieniem się pierwszych druków polskich, pokazują się bajki. Rej z Nagłowic przerabiał bajki ludowe, naśladował pisarzy łacińskich i oryginalne pisał. Paprocki Bartosz, zostawił ich niemało w *Kole rycerskim*, 1576 roku. Po nich zarzucili poeci polscy ten rodzaj; dopiero w 1731 roku książę Jabłonowski wydał zbiór pod tytułem: *Sto i oko bajek*. Jest to tłómaczenie lub naśladowanie bajek Ezopa i La Fontain'a. Za Stanisława Augusta, wszyscy wierszopisowie rzucili się do pisania bajek. Jakubowski tłómaczył bajki z La Fontain'a; J. E. Minasowicz przekładał Ezopa, Gabriasa i Fedra; F. D. Kniaźnin pisał oryginalne lub tłómaczył czy naśladował wraz z Trembeckim, Naruszewiczem i J. U. Niemcewiczem; nad wszystkiemi z tego okresu góruje Ignacy Krasicki wybornemi bajkami, zalecającemi się dowcipem, zwięzłością i swobodą pióra. W czasach późniejszych odznaczyli się jako pisarze bajek: Antoni Górecki i Franciszek Morawski; w ostatku Stanisław Jachowicz i Teofil Nowosielski. Pierwszego imię nabrało wielkiego w kraju rozgłosu, z bajek i powieści dla dzieci. Nowosielski w tém naśladował Jachowicza. (Obszerną rozprawę o bajce pisał J. U. Niemcewicz, i ogłosił przy swym zbiorze pod tytułem: *Bajki, powieści, dumy i inne rymy*, Warszawa, 1820 r., tomów 2). *F. H. L. — K. Wł. W.*

Bajkalit. Odmiana krystalicznego pyroxenu, znaleziona około jeziora Bajkał w Syberyi. *K. J.*

Bajkał, jezioro w Syberyi Wschodniej położone. Pod względem wielkości zajmuje ono trzecie miejsce między jeziorami Azyi, po morzu Kaspijskiém i Aralu. Znaczenie jego geograficzne zwiększają znakomicie warunki miejscowe; główna bowiem i jedyna droga państwa Rossyjskiego, wiodąca do Chin i Zabajkalskiego kraju, przechodzi przez to jezioro. Położenie geograficzne między wsią Kułtuk zwaną, leżącą w południowo zachodnim końcu Bajkału, pod 51° 48′ sze-

rokości północnej i 121 30′ długości wschodniej od Ferro, a ujściem Wyższej Angary do północo wschodniego końca jeziora wpadającej, pod 55° 46′ szerokości północnej i 127° 43′ długości od Ferro. Wielkość Bajkału chociaż nie jest nigdzie dokładnie wskazaną, bo robót umyślnych w tym celu dotąd nie przedsiębrano, da się w przybliżeniu wyprowadzić z położenia kilku punktów astronomicznie oznaczonych. Liczne przejazdy zimową porą, w różnych kierunkach odbywające się, szerokość przynajmniej jeziora dość dokładnie wskazują. W ogólności podania czerpane z tego ostatniego źródła są przesadzone. Ponieważ kształt Bajkału jest podłużny i przytém łukowato zgięty, przeto długość jego w prostej linii dwóch jego przeciwległych końców, których położenie wyżej podano, wynosi w kierunku od południo-zachodu ku północo-wschodowi 84 mil geograficznych; długość zaś jego nawigacyjna, w kierunku jego osi podłużnej, będącej słabym łukiem do 100 mil geograficznych wynosić może. Szerokość jeziora największą jest w połowie jego długości na przestrzeni zawartej między wyspą Olchon i ujściem rzeki Barguzina, wynosi mil 12. Od Olchona na południe, i od delty Barguzińskiej (na mil 4 głęboko w jezioro wstępującej) na północ, szerokość stopniowo ku obu końcom się zmniejsza, a w ogólności południowa połowa węższa jest niż północna, tak że średnią szerokość pierwszej na 7, drugiej na 8 mil oznaczyć można. Droga pocztowa przecina go w poprzek na wprost Posolska i wynosi wiorst 54. Powierzchnia wynosi tedy mil □ od 600—650. Chociaż nie mamy dokładnych podań o głębokości tego jeziora, przecież jest pewném, że Bajkał należy do najgłębszych jezior na kuli ziemskiej. Według zapewnień krajowców, mają być miejsca tak głębokie, że sonda 1,000 sążni rossyjskich mająca jeszcze nie gruntowała, dawałoby to głębokość przeszło 7,000 stóp angielskich wynoszącą i równającą się zarazem wyniesieniu nad powierzchnią morza najwyższych szczytów Karpat. Woda w jeziorze jest bez smaku i bardzo przezroczysta. Temperatura wody przy powierzchni nie jest na całej przestrzeni jednakowa: u wrót Angarskich wśród lata przy temperaturze zewnętrznej + 25° R., ma + 5° R. i wszędzie nad głębiami zapewne nie jest wyższa; wzdłuż całego jednak wschodniego brzegu, gdzie są mielizny, a dno piasczyste, temperatura jest wyższą i utrzymuje się między + 7° a + 10° R.; przy ujściu Selengi ma stopni 13. Na głębiach termometr, zabezpieczony jako tako od prędkiej zmiany przy wyciąganiu przez umieszczenie go w głębokim szklannym słoiku, zapuszczony na 2 lub 3 sążnie pod powierzchnią wody, pokazuje już stałą temperaturę 3½ R. O temperaturze w większych głębokościach nie ma wiadomości. Cała kotlina Bajkału przedstawia się oku jakby zapadła w czasie pierwszego krzepnięcia skorupy ziemskiej jama. Na brzegach jego, mianowicie w południowej części i wzdłuż całego zachodniego brzegu, widzieć się daje wiele wysokich i rozległych urwisk, tworzących pionowe ściany, prosto do głębi wód zstępujące. Urwiska te wytłómaczyć sobie można, jedynie przez zapadnięcie w ziemię, od tej strony teraźniejszego dna jeziora. Na brzegu wschodnim znajdują się w wielu miejscach mniej lub więcej obszerne ustępy, mianowicie na ujściach licznych rzeczek, z tej strony do Bajkału wpadających. Od ujścia Selengi, góry ku północy coraz dalej od brzegu odstępują, aż nakoniec otwierają obszerne wejście na szeroką dolinę Barguzina, zwykle stepem Barguzińskim zwaną. Przeciwnie cała południowa część jeziora od wrót Angarskich do Kułtuka wygląda jak kanał głęboki pomiędzy dwóma wysokiemi grzbietami gór. W geografii dotąd oba te pasma bez różnicy nazywane są górami Bajkalskiemi, pomimo że ani przyczyny ich powstania, ani ich formacyje, ani nawet fizyjognomija zewnętrzna nie są jednakowe. Krawędź zachodnia jeziora jest krawędzią przerwanej skorupy ziemskiej, być

może w tym samym czasie, gdy góry wschodniego brzegu z wnętrza ziemi występowały, a olbrzym tego łańcucha Chamar-Daban na południowym krańcu stojący, pogląda na braci swoich strzegących gór Sajańskich, i tak jest podobnym do nich, że te same minerały nawet obu cechują: kamień lazurowy i turmalin czarny. Prócz tych dwóch, charakterystycznemi jeszcze tych gór produktami są: siarka w kryształach, towarzysząca często kamieniowi lazurowemu, którym wapienie ziarniste w różnym stopniu są nasiąknięte; błyszczak w znakomicie wielkich taflach wraz z bajkalitem (ob.) w granitowych formacyjach; nakoniec węgiel kamienny i nafta w niewielkich ilościach zdarzają się na samym brzegu jeziora. Na zachodniej stronie, prócz granitów i gnejsów znakomite miejsce zajmuje także piaskowiec i łupek; mniej jest w ogólności minerałów krystalicznych, za to węgiel kamienny daleko częściej się spotyka, lubo w tak cienkich żyłach, iż nie ma nadziei aby znaleziono kiedy pokłady warte wydobywania go. Wypada tu zwrócić uwagę, że rud metalicznych nigdzie dotąd w bliskości Bajkału nie znaleziono. Z poznania natury gór otaczających i brzegów, łatwo pojąć dla czego całe nadbrzeże zachodnie jest niezamieszkałe i być niem nie może, gdyż nie przedstawia miejsc do tego stosownych; na stronie zaś wschodniej stałe osady są tylko nad Selengą i na północy stepu Barguzińskiego wraz z wyspą Olchon, są zamieszkałe przez koczujących Burjatów. Taż sama natura gór tłómaczy okoliczność, że wszystkie rzeki wpadające do Bajkała, znajdują się tylko na wschodnim brzegu; dwieście rzek większych i mniejszych wlewa doń swe wody, nie licząc potoków czasowych i tysiąca strumyków, sączących się ze źródeł nadbrzeżnych. Największemi rzekami wpadającemi do Bajkału są: Selenga wypływająca z południowych stoków gór Sajańskich (w Mongolii chińskiej), przyjąwszy w siebie wody jeziora Kosogoł, czyli Bajgał-Dułaj, za pośrednictwem rzeki Ega, wchodzi w granice państwa Rossyjskiego w odległości 2½ mili od Kjachty, a wpada do Bajkału o 1 milę na północ Posolska; drugą co do wielkości jest Wyższa Angara; trzecią Bayguzin. Z pomiędzy rzek drugiej wielkości ważniejsze są: Sludianka i Snieżna w południowej części jeziora, znane mineralogom miejscowości z powodu zuajdowania się Lapis lazuli i Bajkalitu, i rzeka Turka już ze stepu Barguzińskiego płynąca, przy której znajdują się gorące wody w całej Syberyi sławione. Wszystkie te wody wylewają się z Bajkału jedném tylko ujściem, Wrotami Angarskiemi zwanem. Rzeka Angara biorąca tu początek, jest jedną z najwspanialszych, bieg ma tak bystry, że pomimo 30 stopni mrozu nie marznie na przestrzeni 5 mil od Bajkału; a dziwne zjawisko, któremu fizycy w ostatnich zaledwie czasach uwierzyli i wytłómaczyli, to jest formowanie się lodu na dnie rzeki i spływanie już utworzonego na powierzchnię obserwować tu można równie jak na Szyłce Daurskiej. W czasie tych największych mrozów, nad całą rzeką wisi gęsta chmura mgły, pod którą zimujące tam stada wychudłych kaczek, gwałtowny prąd wody unosi z biegiem i zmusza do ciągłego powrotu na skrzydłach pod wodę, aby się na swojém stanowisku mogły utrzymać. Korzystają z tego miejscowi myśliwi, stawiają na brzegu tafle lodu z wyrobioną we środku strzelnicą, i siedząc nią zasłonięci, oczekują peryjodycznych przepływów kaczek, zabite woda ku brzegowi przynosi, a czekający poniżej towarzysze, zbierają. Pomimo że od połowy Października zima tu już ustala się, jezioro nie może zamarznąć z powodu gwałtownych wiatrów, panujących w tej porze. Staje dopiero w końcu Grudnia; ponieważ to następuje raptownie, skutkiem najtęższych mrozów, lód ustala się gładki jak zwierciadło, przy brzegach tylko grube już tafle miotane bałwanami i z siłą w czasie większych burz wyrzucane na brzegi zamarzłe, formują kilka rzędów równoległych wałów, do 2 sążni niekiedy wysokich, poukładanych w naj-

dziwaczniejsze lodowe gmachy, niższemi korytarzami połączone, a woda jeszcze dalej rzucana wiatrem, marznąc spaja i uzupełnia dziwaczność tych budowli. Przez cały czas burz jesiennych wszelka komunikacyja przez jezioro jest przerwaną aż do czasu zamarznięcia. Poczta tylko konna jest wyprawianą na około Bajkału drogami, nie w jedném miejscu jak schody wykutemi w skale; można pojąć trudności takiej komunikacyi. Przerwa taka powtarza się na wiosnę w czasie pękania lodów, lecz na czas nierównie krótszy; podróż jednakże w tej porze na około Bajkału, więcej daleko przedstawia trudności i niebezpieczeństw, gdyż śniegi wiosenne w takiej massie padają, że doliny są zawalone do takiej głębokości, iż konie piersiami muszą orać bruzdę w śniegu; potoki zaś gór tak nagle niekiedy od topniejących śniegów wzbierają, i z takim pędem spadają w skalistych swych łożach, że w przeprawach przez nie, nietylko niepodobna niczego od zamoczenia uchronić, ale życie nieraz przychodzi narazić, lub godzin kilkanaście opadnięcia wód oczekiwać. Na ustalenie się zimowej drogi przez Bajkał oczekują niecierpliwie transporta towarów przeznaczonych do Chin, i w przeciwnym kierunku cały zapas herbaty, tudzież srebro i złoto daurskie. W początku zaraz droga wytykaną bywa choiną w lodzie osadzoną, kierując się na kopułę Posolskiego monasteru; ostrożność ta koniecznie jest potrzebną dla oryjentowania się podróżnych podczas nocy, ruch bowiem bez przerwy się odbywa. Lód nadzwyczaj jest przezroczysty i tak gładki, że ani kłaczek śniegu nie może się na nim utrzymać, na samej drodze tylko jest tak gęsto stalonemi ocylami podków zsiekany, że i pieszy z tego korzystać może. Przy większych zmianach temperatury, a mianowicie gdy na noc mróz bierze, lód kurczący się na tak wielkiej przestrzeni pęka nieustannie z łoskotem, a tysiączne te huki zewsząd dochodzące do uszu, zlewają się w jeden przeciągły grzmot, jakby z dna jeziora wychodzący. W Marcu już szpary z pęknięcia zdarzają się tak szerokie, że jadący z ciężarami urządzać muszą mosty z lodu obok nałupanego, jadący lekko nie zadają sobie tej pracy, lecz rozpędziwszy konie, przeskakują tę ziejącą otchłań. Latem komunikacyja odbywa się za pomocą statków parowych, kursujących między Posolskiem a Wrotami Angarskiemi. Zaprowadzenie tej żeglugi istnieje od r. 1845, jest przedsiębierstwem prywatném. Przed tém odbywała się ciężkiemi żaglowemi galiotami, pod zarządem admiralicyi zostającemi, były bowiem rządową własnością; stan tej żeglugi był opłakany, budowa statków na wzór Arki Noego, a kierowanie nieumiejętne, nie dziw więc że nieraz po parę tygodni noszone falami, nie mogły miejsca przeznaczenia dosięgnąć. Roślinność nad Bajkałem niewiele się różni od krajów okolicznych i gatunków wyłącznych prawie nie przedstawia. Nad brzegiem wschodnim tuż przy wodzie, obficie znajduje się Ephedra, której jagody przez mieszkańców są jadane. Na stokach lasem porosłych, wilgotnych i cienistych, nie rzadkie jest *Empetrum nigrum*. Na wierzchołkach gór jest kilka pięknych gatunków Goryczki, mianowicie żółta (*Gentiana algida*). Góry nadbrzeżne porosłe sosną i modrzewiem; las prawie wszędzie podszyty różodrzewem daurskim. Na odleglejszym nieco Chamar-Dabanie rośnie Limba, Cedr sybirski (*Pinus Cembra*) i różodrzew (*Rhododendron Chrysanthum*). Zwierza dzikiego w okolicznych górach wielka jest obfitość, właśnie dla tego, że są niezamieszkałe; niedźwiedź zachodzi często aż na sam brzeg jeziora, dzik, jeleń (*iziubr*) i piżmowiec (*kabarga*), więcej unikają spotkania z człowiekiem; lis, ryś, wydra daleko niekiedy wstępująca w rzeczki, nazywane zwierzętami drapieżnemi przez człowieka, często tu przez niego obdzierane bywają ze skóry. W samych wodach jeziora znajdują się obficie foki, ciele morskie (*phoca vitulina)*, nazywana nerpą. Chociaż jedyna droga którą mógł się ten zwierz dostać do Bajkału, jest

przez Jenissej i Angarę, niemniej jednak zadziwiającym jest ten fenomen, gdyż foki nigdy teraz w rzeki Sybirskie nie wstępują, gdy przeciwnie niektóre delfiny, a mianowicie biełucha (*delphinus leucas*), dość często i daleko się w nie zapuszczają. Polowanie na foki w porze zimowej, niewielką korzyść daje mieszkańcom nadbrzeżnym, ale wiele przyjemności; niemała tedy jest liczba zapalonych myśliwych, oddających się namiętnie tej rozrywce. Sposoby ich tak są oryginalne i do miejscowych warunków zastosowane, że zasługują na wiadomość: myśliwy siada w lekko bardzo zbudowane, lecz podkute saneczki, opatrzone małym masztem i żaglem, bierze z sobą tylko gwintówkę, kij ostro okuty zamiast kotwicy i na dni parę żywności; korzystając z pierwszego silniejszego wiatru, z szybkością lokomotywy przelatuje gładkie jezioro, a w wiadomych już sobie miejscach, pilną zwraca uwagę na foki, nieustannie wychodzące na lód przez szczeliny. Z pomiędzy ryb najciekawszą jest tak zwana gołomianka (*elaeoshous bajcalensis, Pall. zoogr.*), rybka w Bajkale jedynie znajdująca się, niewiele od naszego kiełbia większa, jedną tylko parą płetw piersiowych, bardzo długich, opatrzona; ponieważ przebywa tylko na głębiach i po samym dnie pełza, nigdy do żadnych sieci nie wpada, ani też najgłębiej nawet idące niewody zagarnąć jej nie mogą; po każdej jednak gwałtownej burzy, w tak wielkiej ilości bałwanami wyrzucaną bywa na brzegi, że ją nadbrzeżni mieszkańcy zbierają dla tłuszczu płynnego, którym cała jest jakby nalana, mięso bowiem na pokarm nie jest używane, i musi to mieć swoją przyczynę, gdy wyrzuconej nawet mewy i kormorany nie tykają. W samém dotknięciu nawet obudza pewien wstręt, tak jest tłusta, miękka i przezroczysta jakby ze skóry odarta. Najważniejszą pod względem ekonomicznym rybą bajkalską jest omul (*corregonus omul. Pall. zoogr.*), który chociaż się napotyka w Oceanie lodowatym i w rzekach do niego wpadających, nigdzie nie jest tak liczny jak w Bajkale, i nigdzie indziej przedmiotu wyłącznych łowów nie stanowi. Podobny z wielkości, koloru i kształtów do naszej sieji, żyje gromadnie jak śledź, którego nawet zastępuje w tym kraju, i solony w dalekie okolice rozsyłanym bywa. Większy od omula, równie smaczny, lecz w mniejszej ilości poławiający się sig, czyli lawaret bajkalski (*corregonus oxyrhinchus*), i charjuz niczém od naszego lipienia nie różny (*thymallus verus*), nie są już wyłącznie bajkalskiemi rybami. Z prawdziwych zębatych łososi zasługują na wymienienie dwa gatunki, które niemniej znajdują się w innych rzekach Syberyi, a mianowicie Dauryi. Tajmeń (*salmo fluviatilis Pall.*), okazała ryba dorastająca zwyczajnie 5′ długości i 50 funtów wagi, i lenok (*salmo cerregonoides*) odznaczający się smakiem. Z familii jesiotrów poławia się obficie jesiotr wschodni (*Acip. Güldenstädti. Brandt*) i siewruga (*Acip. stellatus*). Nie ma zaś wyza, który znowu pod imieniem bieługi zjawia się w rzekach daurskich, do systematu Oceanu spokojnego należących, a na odwrót znajduje się w Bajkale okuń, którego w całej Dauryi nie ma. Rybołówstwo w Bajkale jest wolne, odbywa się na wielką i na drobną skalę, za pomocą niewodów wielkich rozmiarów i różnie urządzonych sieci. Najczynniejsze jednak i najobfitszy plon przynoszące jest w rzekach do Bajkału wpadających, mianowicie w porze peryjodycznych wędrówek ryb i wstępowania ich na tarło w Selengę i wyższą Angarę. Omul głównie pada ofiarą, bo wstępuje w rzeki wtedy, gdy lód już pokrył je, co nadzwyczajnie ułatwa budowanie jazów i urządzenie innych sposobów rybackich. *A. Wal.*

Bajocco, setna część skuda (*scudi*) rzymskiego, dzieli się na 5 kwatrini (*quattrini*), a jest równy 1,33 kopiejki czyli 2,66 grosza. Bajocco w Ankonie także jest setną częścią skuda, lecz nieco większy od rzymskiego.

Bajor, z tureckiego: pochyłość wzgórza gdzie się zbiera błoto; u nas bajor

znaczy stek błota, kałużę. „Baba niosła szczenięta do bajoru". (W. Potocki). „Lud zebrał się u Koziego bajoru" (jeziora).

Bajorek, nitka lub drucik złoty albo srebrny, kręcony, do haftów i szmuklerskich ozdób u nas używany; tudzież struna zwyczajna, okręcona drucikiem metalowym.

Bajrak-Dar albo **Baraik-tar** (chorąży), *Mustafa* zwany, sławny wezyr turecki w 1755 roku, był synem rolnika i jak ojciec uprawiał z początku ziemię. Czując jednak w sobie popęd do wojskowości, zaciągnął się w szeregi; odznaczył się w wielu potyczkach, mianowicie w jednej, gdzie pokryty ranami, z narażeniem życia zachował chorągiew zdobytą na nieprzyjacielu, za co uzyskał przydomek chorążego (baraik-tar). W 1804 roku zostawszy baszą Ruszczuku, uporczywie walczył z wojskiem rossyjskiem, lecz pomimo wszelkich wysileń nie mógł się oprzeć zajęciu Bukarestu (1806 r.). Po rewolucyi, skutkiem której Selim III ustąpić musiał tronu Mustafie IV (1807 r.), Bajrak-Dar zgromadził wojsko, głosząc iż idzie przeciw Serbom; lecz nagle podstąpił pod Adryjanopol i zmusił wielkiego wezyra do połączenia się z nim i pójścia na Konstantynopol, w celu przywrócenia Selima. Gdy weszli do stolicy, Bajrak-Dar na pierwszym dziedzińcu seraju ujrzał ciało nieszczęśliwego Selima. Żal i wściekłość jego nie znały granic. Ukarał śmiercią hersztów rewolucyi, uwięził agę janczarów, wielkiego muftego i wszystkich biorących udział w rewolucyi, strącił z tronu Mustafę, w miejsce którego ogłosił sułtanem brata jego Mahmuda II (29 Lipca 1808 r.). Mianowany wielkim wezyrem, zajął się czynnie reformą wojska na wzór europejski; przestrzegał porządku i spokojności w stolicy, pracował nad zwinięciem groźnego korpusu janczarów, których poprzeznaczał do różnych oddziałów wojsk, powierzonych nauce oficerów francuzkich i niemieckich. Wszystkie te zmiany wzburzyły przeciw niemu fanatyków; surowość wielkiego wezyra przyprowadziła ich do rozpaczy. Dnia 15 Listopada 1808 roku janczarowie się zbuntowali, a wspierani przez pospólstwo i flotę, uderzyli na seraj, żądając przywrócenia Mustafy IV. Wielki wezyr bronił się jak lew, lecz ujrzawszy że pałac podpalono i nie ma żadnego środka ocalenia, kazał Mustafę zadusić i głowę jego wyrzucić powstańcom, sam zaś usiadł na beczkę prochu i wysadził się w powietrze; ciało jego odszukane nazajutrz, włóczono po ulicach, dopuszczając się na trupie wszelkich bezeceństw; lecz zwycięzcy niedługo cieszyli się tryjumfem. Ob. *Janczarowie.*

Bajram, Bajran, po turecku: *bajram* święto: a w szczególności dwa święta uroczyste u Muzułmanów: pierwsze wnet po miesiącu postu *Ramazan* zwanym, drugie w 70 dni później, a które się zowie *Kurban-bajram* świętem ofiary, ponieważ wtedy zarzynają barany i rozdają ubogim; że u Turków liczy się rok księżycowy, nie przypadają zatém te święta w jednakowym czasie roku, podług porządku naszych miesięcy. Wyraz ten, z powodu bliskich stosunków dawniej z Turcyją, często używany, i przyjęty w znaczeniu zabawy i pohulanki, np.:

„Byłyżby bale, uciechy, bajrany,
Festyny, śmiechy wesołe biesiady,
Gdy nie kurtyzany?"

Ztąd *bajramy*, hulaszcza zabawa; *bajramować*, hulać, jak to bywa u Turków w czasie tych świąt.

Bajtałaszki, Batałaszki, z arabskiego *battal*, próżnujący, próżny, pusty; ztąd battala rzeczy próżne, fraszki. U nas bzdury, fraszki; np.: „Pisał niby na pochwałę moję — lecz ja nie znając się na tych bajtałaszkach, zamknąłem się przed nim. (Linde).

Bajulus, ob. *Bailli.*

Bajza (Antoni), poeta i pisarz węgierski, urodzony 1804 roku w Szwecsi, już w 1823 roku dał się poznać jako współpracownik znakomitego w literaturze węgierskiej Noworocznika, pod tytułem: *Aurora*, wydawanego przez K. Kisfaludy'ego, a po śmierci tegoż od 1830—37 r., sam dalej tę publikacyję redagował i zasilał wybornemi poezyjami i artykułami. W 1835 roku wydał w Peszcie tom *Poezyj*, które stawiają go w rzędzie najlepszych liryków węgierskich. Oprócz tego od 1831 — 36 roku wydawał wespół z najcelniejszemi pisarzami *Gazetę krytyczną*, zaś od 1837 — 43 roku *Athenaeum* i *Figyelmezo* (Spostrzegacz), w których to pismach surową krytyką i gruntownemi artykułami w przedmiotach estetyki dobroczynny wywierał wpływ na rozkwitającą literaturę madżyjarską. Również i dramatowi krajowemu wielce przysłużył się przez wydanie *Sceny zagranicznej* (Peszt, 1830), oraz jako dyrektor otwartego w d. 22 Sierpnia 1837 roku teatru narodowego. Już w tej epoce Bajza zajmował się także studyjami historycznemi; później niemal wyłącznie zwrócił się do tego przedmiotu i wzbogacał piśmiennictwo węgierskie, pod tym względem niezmiernie ubogie, swoją *Biblijoteką historyczną* (Törtéreti Könyotár; 6 tomów, Peszt, 1843—45), zawierającą przekłady wyborowych dzieł historycznych z zagranicznych, jako też *Nowym Plutarchem* (Uj Plutarch; Peszt, 1845—47). Jego *Historyja powszechna* (Vicágtörtéret; Peszt, 1847), mniej umiejętną jednak jest kompilacyją z Schlössera, Heerena, Rottecka i innych dziejopisarzy niemieckich. W 1847 roku oppozycyja poruczyła mu wydawanie swego Noworocznika politycznego, pod tytułem: *Ellenőr* (Kontroler); po wypadkach Marcowych w roku następnym, Kossuth mianował go redaktorem swojego organu półurzędowego, pod tytułem: *Kossuth Hirlap* (od Lipca do Grudnia 1848 r.), w czém jednak nie rozwinął żadnej zdolności redaktorskiej. Bajza obok tak rozlicznych prac swoich, jednym z najczynniejszych jest członków akademii madżyjarskiej, oraz *Towarzystwa Kisfaludowego.*

Baka (Bazyli), władyka chełmski. Na prośbę Jana Tęczyńskiego wojewody sandomierskiego, marszałka nadwornego koronnego, dostaje Wasil Bat, Baka, expektatywę na biskupstwo ruskie w Chełmie, które trzymał podówczas Michał Sosnowski. Przywilej wydany w dzień ś. Jędrzeja Apostoła 1543 r. w Wielewsi Metr. kor. ks. 65, 330. Był herbu Wukry, człowiek bardzo pobożny. Biskupem chełmskim został w roku 1546, ale jak długo nim był, niewiadomo. Teodozy w roku 1566 dopiero pokazuje się władyką chełmskim. *Jul. B.*

Baka (Józef), ksiądz Jezuita litewski w XVIII wieku, sławny wierszokleta swojego czasu, autor *Uwag o śmierci niechybnej, wszystkim pospolitej*, które w kilku wydaniach uwieńczyły pamięć poety. Uwagi te wyszły raz za życia autora, potém w roku 1766 w Wilnie kosztem Xaw. Stefaniego; drukowano je dla osobliwości i pobudzenia wesołego humoru, zwłaszcza od czasu kiedy Rajmund Korsak napisał żartobliwą do nich przedmowę, w której naśladował styl i sposób pisania Baki i dodano do uwag drugą przedmowę zastosowaną przez Leona Borowskiego, (w Wilnie, 1806 r.). Trzeci raz dla tychże samych powodów wznowiono pamięć Baki (w Warszawie, 1828 r.). Ostatnie czwarte z kolei wydanie wyszło w Wilnie u Maurycego Orgelbranda 1855 r. z przedmowami wierszowanemi, niby dopełnieniami Baki, znalezionemi przez Syrokomlę. Miał zatém rzadką wziętość wierszokleta i nawet z pewnych względów godzien był zazdrości, bo kiedy nazwiska innych ginęły w zapomnieniu, Baka żyje i żyć będzie, gdy wiele o nim napisano. Kraszewski nawet chciał upatrywać w nim pewnej siły poetycznej, zasługi i pewnego poważnego poglądu na życie, co oczywiście nie udało się, pa-

radox upadł sam z siebie: Baka albowiem był wcale zabawnym poetą, a chcąc wzbudzić żal i skruchę, obudzał śmiech i wesołość; i język i myśl były mu nieposłuszne, a stroiły się w bardzo dziwaczną szatę. Tej popularnej postaci długo u nas jednak nieznano; sądzono nawet, że Baka umarł kiedyś w połowie czasów saskich, a tymczasem żył jeszcze większą połowę panowania Stanisława Augusta. Dopiero życiorys w *Księdze Świata* z r. 1850—1, podał pewniejsze o Bace wiadomości i daty. Obudzone z tego powodu poszukiwania, podały nieznane fakta i ztąd złożył się życiorys wierszokletу, którego głównie daty są następujące: Baka rodził się na Litwie 1706 roku, z majętnej rodziny, która jeden początek miała z kniaziami Massalskiemi, jego ojciec Adam był skarbnikiem mińskim. Wstąpił do Jezuitów w roku 1723, i najprzód zostawał czas jakiś w kollegijum w Dukształach, a że był bogaty, fundował im na Litwie rezydencyję w Błoniu. W tym celu użył nakładu który miał po sprzedaży dóbr własnych Sliżyna i Januszkiewicz (dzisiaj w powiecie borysowskim). Ojciec dał mu fundusz na tę rezydencyję, więc skromny syn zostawił ojcu całą zasługę w tej fundacyi, sam zaś głównie zajmował się missyjami, jakoż w roku 1745 kiedy te dobra sprzedawał, nazywa się sam: „superiorem missyi województwa mińskiego.“ Mieszkał długo w Wilnie i należał do liczby dobrodziejów zakonu. Za interesami swojemi przybywszy do Warszawy, umarł tu 2 Czerwca 1780 roku w murach kościoła już wtedy pojezuickiego, w którym niegdyś mieszkali Skarga i Sarbiewski. Jako dobrodziej, pochowany został w grobach tego kościoła, co wielkiem było odznaczeniem. Jest i drugie dziełko Baki, które mamy z przedruku księdza Józefa Legowicza plebana korkożyskiego (w Wilnie, 1806 roku, w 8-ce u Bazylijanów str. 76). Tytuł książki tej: *Nabożeństwo codzienne chrześcijańskie*, przez ks. Józefa Bakę, i t. d. Jocher, który wie o tém z notat Leona Rogalskiego, powiada, że są tutaj wiersze duchowne a w poezyi pod napisem: *Rozmyślanie o śmierci czyli Popielec*, przebija się duch autora uwag o śmierci niechybnej. *Jul. B.*

Bakacs (Tomasz), mąż stanu węgierski, syn chłopa poddanego rodziny Dragsi, rodem z Erdöd w komitacie Szatmarskim, ukończywszy nauki w Wiedniu i w Padwie, przez Macieja Korwina mianowany został przybocznym sekretarzem, i wkrótce potém obdarzony szlachectwem. Przebiegłością i roztropnością nietylko potrafił z jednego szczebla wznieść się na drugi, lecz jeszcze zadosyć uczynić nienasyconej chciwości, dla siebie i dla swoich niezmierne zbierając bogactwa; kolejno więc został proboszczem w Titel, biskupem zagrzebskim (Agram), raabskim, a nakoniec jagerskim (Erlau). Za życia jeszcze Macieja Korwina, Bakacs przyłączył się do stronnictwa Beatryxy i usilnie działał przeciw następstwu na tron naturalnego syna królewskiego, księcia Jana Korwina, popierając natomiast wybór słabego Ładysława II, który mianował go kanclerzem państwa i darował 2,000 sztuk złota. W skutek układu z Hippolitem d'Este, oprócz dawniejszego urzędu, otrzymał jeszcze arcybiskupstwo ostryhońskie (Gran), a w 1505 r. złożywszy godność kanclerza państwa na korzyść Szakmary'ego, został kardynałem. W nadziei otrzymania może jeszcze tyjary papiezkiej, udał się na sobór lateraneński do Rzymu, a jakkolwiek życzenie jego nie zostało spełnioném, przecież udało mu się w 1512 roku wyjednać od papieża Julijusza II dla siebie i dla swoich następców w Granie tytuł prymasa i legata papiezkiego w Węgrzech i krajach przyległych. Wbrew prawu z 1498 roku, zabraniającemu łączenia urzędów kościelnych, starał się o biskupstwo w Milhofie, oraz o probostwo spizkie, co mu się również udało, jak i o połączenie dekanatów hermanstadzkiego i kronstadzkiego z jego dyjecezyją. Po śmierci Julijusza II powtórnie udał się do Rzymu, dla wyjednania pomocy przeciw Turkom; w samej rzeczy zaś dla zjedna-

nia sobie życzliwości kardynałów i osiągnięcia głównego celu życia, tronu ś. Piotra. Wszakże pomimo intryg, Bakacs nie zdołał przeszkodzić wyborowi Leona X (1513) i powrócił do Węgier z pozwoleniem ogłoszenia krucyjaty przeciw Turkom. Udał się więc do Budy i w uroczystej processyi, poprzedzony ogromnym krzyżem złotym, potrafił zapalić tysiące chłopstwa i różnej hołoty, jakoż wkrótce mianowany dowódcą armii krzyżowej Jerzy Dosa czyli Szakely, ujrzał się na czele 40,000 ludzi. Ale wojsko to nie poszło na Turków, tylko na szlachtę i na wszystkich, którzy stawali im na przeszkodzie, aż nareszcie Jan Zapolya w roku 1514 rozproszył rozkiełznane tłumy, i krwawo się zemścił na ich przywódzcach. Bakacs, któremu kilkakrotnie przypisywano właściwie powództwo tej wojny, umarł w 1521 roku; spadkobiercom swoim, rodzinom Erdödi i Palfy ogromny zostawiając majątek. Bakacs jest bohaterem pięknej powieści historycznej barona Eötvösa, pod tytułem: *Wojna chłopów w Węgrzech.* *F. H. L.*

Bakalja. W czasie świąt Wielkanocnych na stołach zastawionych święconém: placki, mazurki i żmudzkie pierogi wysadzano w różne wzory i desenie bakaliją, to jest: rodzynkami, migdałami, skórkami z pomarańcz i melonów osmarzanemi w cukrze i t. p. W niedostatku świeżych owoców, mianowicie podczas zimy w dawnych staropolskich a zamożnych domach, po uczcie dawano na stół za wety bakalje, jako to: rodzynki koryntskie bez pestek i cybeby, także rodzynki lecz większego gatunku, figi suche, orzechy tureckie lub mołdawskie, daktyle, rożki świętojańskie, migdały w skorupkach i bez, i t. d.

Bakałarz, ob. *Baccalaureus.*

Bakałarzewo, miasto prywatne w powiecie augustowskim gubernii Augustowskiej. Założone w roku 1651, wraz z folwarkami: Garbas, Nowopol i Siekierowo, było w ostatnich czasach własnością Stefana Horaczko, po którego śmierci, stało się posiadłością Kierglewicza i Jana Horaczko. Miasteczko to składa się z 93 domów, w których mieści się Polaków 215 i żydów 791. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem, lecz ten przemysł właściwy jest tylko chrześcijanom; żydzi wprawdzie utrzymują ogrody warzywne, lecz główném źródłem ich dochodów jest przemycanie towarów z Pruss i spekulacyja w taniém nabywaniu u okolicznych włościan wszelkich produktów wiejskich, które następnie zbywają drożej rozmaitym konsumentom. Kościół bakałarzewski z drzewa w r. 1775 wystawiony, roku 1821 przez Ciemnołońską, wdowę po marszałku powiatu sejneńskiego wyrestaurowany został. *A. P.*

Bakałowicz, herb używany przez rodzinę tegoż nazwiska, a nadany dnia 2 Września 1775 roku Janowi Bakałowiczowi inżynierowi, który z polecenia Stanisława Augusta zajmował się sporządzeniem dokładnej mappy Polski; był on zarazem geometrą przysięgłym wydał: 1) *Essai sur la fortification ou application de la fortification au terrain*, i przypisał je królowi, (Warszawa, roku 1769; 2) *Zdanie o pożytku i potrzebie fortec w królestwie Polskiém*, (Warszawa, 1777 r.). — Herb w polu czerwoném, księżyc złoty rogami w górę, nad nim na krzyż, w prawo tarczy, strzała żelezcem na dół, w lewo bułat ostrzem do góry. w szczycie hełmu ręka zbrojna z szablą do cięcia w prawo. *J. Bl.*

Bakar, miasto w Węgrzech, ob. *Buccari.*

Bakar, miara według kroniki Bielskiego, obejmująca cztery beczki.

Bakbord (po angielsku: *backboard*), lewa strona okrętu, którego prawa nazywa się starbord (*starboard*).

Bakczysaraj, niegdyś od XVI wieku stolica Hanów Krymskich, dzisiaj miasteczko w gubernii Taurydzkiej, o półtrzeci mili od zachodniego brzegu półwy-

spu Krymskiego. Dawniej słynęło bogactwem i handlem. Pałac hanów, otaczające go łaźnie i wodotryski, są pamiątką świetności Bakczysaraju. Na cmentarzu blisko pałacu spoczywają zwłoki Mengli-Gireja i jego ojca, założycieli państwa Krymu, oraz innych hanów z domu Girejów. Mogiła z okrągłą kopułą, w guście wschodnim, zwana „Grobem Potockiej,“ ma być zbudowaną przez Kerim-Gireja, dla wziętej w niewolę Polki, z domu Potockich, którą on nadzwyczajnie kochał. Podanie to obrał poeta rossyjski Alexander Puszkin za przedmiot swego poematu: *Fontanna w Bakczysaraju*, tłómaczonego na polski przez Adama Rogalskiego, (Wilno, 1826 r.). W *Sonnetach krymskich* Adam Mickiewicz wspomina także o Bakczysaraju. Obecnie to miasto liczy 11,600 ludności, w największej części Tatarów i Karaitów. Kościołów ma prawosławnych 2, ormijański 1, meczetów 22, karaickich domów modlitwy 2; domów murowanych 866, wodotrysków 65, fabryk i rękodzielni 25, z których główne wyrobów safijanu.

Bake (Jan), znakomity filolog i wyborny stylista łaciński, urodzony 1787 r. w Lejdzie; w 1815 r. został tamże professorem literatury greckiej i rzymskiej, i wydał licznych autorów starożytnych, między innymi Pozydonijusza (1810 r.), i astronoma Kleomedesa (1820 r.), jako też wespół z kilkoma innymi filologami: *Bibliotheca critica nova* (5 tomów; Lejda, 1825—31), i *Selectica hypomnemata*. Z własnych jego utworów, odznaczających się bystrością, erudycyją i wytwornością języka, wymieniamy tu: *De principum tragicorum meritis, praesertim Euripidis; De custodia veteris doctrinae et elegantiae, praecipue grammatici officio.*

Bakembardy, zwane inaczej faworyty, bokobrody; jest to zarost po obu bokach policzka mezkiego. Dawniej łączyły się one z poważną brodą i wąsami; kiedy zgolono brody, a następnie wąsy, bakiembardy, różnej modzie ulegały, to zapuszczane szerzej, to węziej, dłużej lub krócej. Gdy to piszemy zaczęto u nas nosić bakembardy gęste i długie, odstające od twarzy, na sposób angielski.

Bakergandż, należący do Anglii okrąg wschodnio-indyjski w prowincyi bengalskiej, ma 1,141 mil □ powierzchni i do 700,000 mieszkańców. Kraina ta cierpi wiele od częstych wylewów rzeki Ganges i morza, zkąd też klimat jej jest niezdrowym; żyzność jednak wielka, a ryżu corocznie dwa odbywają się tu zbiory. — **Bakergandż,** miasto, niegdyś było stolicą całej prowincyi, dziś jednak bardzo podupadło i prowadzi już tylko handel ryżem i wyrobami z bawełny.

Bakhuysen (Ludolf), jeden z najsławniejszych malarzy szkoły niderlandzkiej, mistrz w obrazach morskich, urodzony 1731 roku w Emden; aż do ośmnastego roku życia pracował w kancellaryi swego ojca, sekretarza stanów generalnych, zkąd dostał się do pewnego domu handlowego w Amsterdamie. Tu zaczął się objawiać jego talent artystyczny; jakoż wkrótce, postanowiwszy wyłącznie poświęcić się sztuce, udał się na naukę do sławnego Everdingen i wnet nadzwyczajnej nabył biegłości w części technicznej. Studyjowanie natury dopełniło reszty. Częstokroć za zbliżeniem się burzy wsiadał na lekki statek i przypatrywał się zbliska ruchowi fal, rozpraszających i kruszących największe okręty; potém śpieszył do domu i co widział, z zadziwiającą prawdą wykończał w naszkicowanych już poprzednio obrazach. Tak gorliwe usiłowania postawiły go na najwyższym szczeblu w tym rodzaju malarstwa. Szczególnej sławy dostąpił jego obraz znajdujący się w muzeum paryzkiem, w 1665 roku darowany przez magistrat amsterdamski królowi Ludwikowi XIV. We wszystkich jego obrazach najwyższa panuje prawda, a zarazem i cała poezyja wzburzonego żywiołu. Koloryt Bakhuysena jest wyborny; wodę i jej ruchliwość naśladuje nieporównanie; niebo jego jest lekkie i pełne rozmaitości. Mając już 71 lat wieku, zaczął także rytować na miedzi; próbował się również w poezyi i udzielał lekcyj kalligrafii, do udoskonale-

nia której znakomicie się przyczynił. Umarł po długich cierpieniach w 1709 r.— **Bakhuysen** (Ludolf), wnuk poprzedzającego, urodzony w 1717, um. w 1782 r., początkowo był kupcem, później służył wojskowo; w końcu również poświęcił się malarstwu i zostawił kilka wybornych obrazów scen wojennych.

Baki (Abidal), jeden z najlepszych liryków tureckich, urodzony 1526 roku w Konstantynopolu; z początku poświęcał się siodlarstwu, później jednak z zapałem oddał się naukom i został sędzią w Stambule; umarł 1599 roku. Zdaniem Hammera *Dywan* tego poety jedyny jest w całej literaturze tureckiej, zasługujący na całkowite tłómaczenie.

Baki komu świecić t. j. nadskakiwać, pochlebiać, ujmować sobie kogo np. któryżto to znowu zuchwalec świeci jej baki, kto jest taki, co pomaga babie szaleć (Fr. Zabłocki). Świeć mu bakę otwarcie, szkódź mu pokryjomu (Trembecki). „Kiedy ja mu będę baki świecił, i jego stronę utrzymywał, ostatniego dobędzie grosza.“

Bakics (Paweł), Serb rodem, w r. 1521 przybył z pięcią braćmi swoimi do króla węgierskiego, który nadał mu miasteczko Lakk. W r. 1524 odznaczył się w wojnie przeciw Turkom i zabił samego wezyra. W r. 1526 znajdował się w nieszczęśliwej bitwie pod Mohaczem, w której zginął Ludwik II Jagiellończyk, król węgierski. Podczas oblężenia Wiednia, przez Solimana w r. 1529, Bakics bronił mostu na Dunaju; w r. 1530 poległ w bitwie pod Osiekiem (Esseg), głowę jego Turcy odesłali do Konstantynopola.

Bakier, nosić czapkę lub kapelusz na bakier, na bok nieco przechylone, na ukos. Polacy, przy dobrej fantazyi, tak nosili swoje rogatywki. Ztąd oznaczano junaków „że czapka na bakier, zakasane poły“ albo jak J. N. Kamiński wyraża kiedy maluje czarnoksiężnika Twardowskiego, w chwili, gdy szablą poświęconą rozbija ćmę djabłów: „Czapka na bok, poły (od żupana żeby niezawadzały) w pas: gdzieście djabły, niema was!“ Z tego zwyczaju noszenia czapek mamy wyrażenia: *być z kim na bakier* t. j. w niezgodzie: *wszystko idzie na bakier*, na opak, krzywo, źle. *Zbakierowany umysł, czy głowa*, gdy brak u kogo zdrowego pojęcia rzeczy. U flisów naszych okrzyk *na bakier*! znaczy, aby brać się na lewo. *K. Wł. W.*

Bakka S. Inżenier kommunikacyi lądowych i wodnych w królestwie polskiem wydał: *Zamiana miar i wag polskich na rossyjskie i rossyjskich na polskie*, in-8o Warszawa 1849 r. 45 str.; oraz przełożył Wejsbacha Julijusza *Mechanika teoretyczna dla użytku inżynierów i techników*, z 632 drzeworytami w texcie i wydał w Warszawie 1856 r.

Bakkanaryści *(Baccanarii)* albo klerycy regularni wiary Jezusowej, tak nazwani od założyciela swego Baccanarjego (Paccanari) byli zakonnikami Jezuickiemi, występującemi po zniesieniu zakonu pod inną tylko postacią. Twórca zakonu tego Baccanari urodził się w Val-Sugana niedaleko Trydentu. Poświęciwszy się kupiectwu, następnie został żołnierzem i wróciwszy znów do zawodu handlowego, gdy skutkiem bankructwa stracił mienie swoje, udał się do Rzymu, gdzie zapoznawszy się z Jezuitą Ojcem Caravita, powzięli zamiar wskrzeszenia, pod odmienną formą, zniesionego w r. 1773 zakonu Jezuickiego. Plan ten wszedł w wykonanie a na czele stowarzyszenia stanął Baccanari; aby jednak uzyskać zatwierdzenie papieża, udał się do Piusa VI osobiście do Florencyi, gdzie tenże pozostawał jako braniec francuzki. Otrzymawszy przywilej papiezki Baccanari pojechał r. 1799 do Rzymu, lecz pojmany i osadzony został w zamku Ś-go Anioła. Mimo to, stowarzyszenie rosło, a po uwolnieniu Baccanarego, tenże na mocy zlecenia papieskiego udał się do Wiednia i dokonał połączenia to-

warzystwa Serca Jezusowego z stowarzyszeniem swojém. Od chwili tej, połączony zakon rozkrzewił się po Francyi, Hollandyi i Anglii, skutkiem jednak zaszłych nieporozumień, a następnie uwięzienia i stawienia przed sąd duchowny w Rzymie samego Baccanarego, stowarzyszenie kierunkowi jego powierzone rozwiązało się r. 1814. *L. O.*

Bak-Kin (Baking, Baktan, Tunkin, Kesro, miasto północne), stolica prowincyi Tunkin w Anamie, nad rzeką Songkoj, całe otoczone palissadami bambusowemi. Sam pałac wicekróla Tunkińskiego ma dwie mile obwodu; mieszkańców liczą na 150,000. Na przeciwnym brzegu rzeki leży osada handlowa Chińczyków (Kompang); handel dość znaczny: złotem, wydobywaném z piasku rzecznego, wyrobami lakierowanemi i materyją jedwabną. Anglicy i Hollendrzy mają tu swoje faktoryje; gościniec bity prowadzi ztąd do rezydencyi królewskiej Fuxuan.

Bakłan albo *Bakłanowe jezioro*, niewielkie, znajduje się w stepach średniej hordy Kirgiz-Kajsaków, o mil 3 od Toboła. Ztąd koczujące plemiona biorą sól. Nazwisko *Bakłan* i *Bakłanowo* często spotykać się daje w różnych miejscach Rossyi. W gubernii niżgorodzkiej, między miastami Jurjewem i Bałachną, na prawym brzegu Wołgi, wznosi się wysoka góra tego nazwiska. W powiecie starodubowskim, gubernii czernihowskiej, nad rzeką Sudoszczą, jest miasteczko Bakłan. W gubernii orenburgskiej, nad rzeką Teczą, znajduje się miasteczko czyli słoboda Bakłańska.

Bakłanińskie jezioro, w gubernii orenburgskiej, blisko Uralu i twierdzy Sarajczykowej, latem wysycha, i wtedy na jego dnie okazują się obficie takie rośliny, jakich na wyniosłych nawet miejscach w okolicznych stepach znaleść nie można.

Bakłanowscy, dom szlachecki rossyjski, którego przodkowie przesiedlili się z Polski i Litwy do Rossyi, w r. 1552 mieli sobie nadane dobra ziemskie.

Bakon (Bacon Roger), mnich angielski, z przydomkiem: *Doctor mirabilis*, który potęgą genijuszu wzniósł się nad spółczesną epokę, zadziwiające poczynił odkrycia w różnych gałęziach nauki i silnie się przyłożył do rozszerzenia szczupłego jeszcze podówczas zakresu wiadomości ścisłych; pochodził ze starożytnej i znakomitej rodziny; urodził się w 1214 r. w miasteczku Ilchester, w hrabstwie Somerset. Nauki pobierał w Oxfordzie pod Edwardem Rich, poźniejszym arcybiskupem kanterberyjskim, następnie pod Ryszardem Fitrasse; ztamtąd udał się do Paryża, gdzie uniwersytet sławą swoją ściągał mianowicie licznych Anglików; otrzymawszy tu stopień doktora teologii, miał powrócić do Anglii i wstąpić do zakonu Ś. Franciszka, chociaż i to pewna, że kilka lat spędził także w klasztorze franciszkańskim w Paryżu, gdzie wiele znosił przykrości od ciemnoty i nietolerancyi innych współzakonników. Po raz pierwszy dał się poznać publicznie mową bardzo śmiałą, mianą w Oxfordzie w obecności Henryka III. Wiedziony szczególném zamiłowaniem do fizyki, oddał się z zapałem zgłębianiu zjawisk przyrody, a hojni przyjaciele kosztem swoim złożyli wszystko, czego mu tylko potrzeba było na takie badania i doświadczenia, tak iż mógł nie lękać się żadnych na ten cel wydatków, gdyż sam w swojém *Opus majus* opowiada, że w przeciągu dwudziestu lat na doświadczenie fizyczne wydał przeszło 2,000 liwrów, summę, jak na owe czasy ogromną. Zgłębiając tajemnice przyrody, porobił odkrycia i z nich wyciągał wnioski, które wywoływały podziw ludzi światłych, pojmujących stosunki naturalne, ale w których ciemnota upatrywała tylko skutki czarów albo przymierza z djabłem. Pogłosek tych użyli nienawistni i zazdrośni na jego zgubę, zwłaszcza gdy on żadnej nie pomijał sposobności, żeby otwarcie nie ganił nieuctwa i rozwiązłości księży, mianowicie zakonników. Napisał na-

wet list do papieża, wystawiającey mu potrzebę reformy w duchowieństwie, skutkiem czego jednak dwór rzymski zabronił mu publicznego wykładu nauk w uniwersytecie, a niedługo nawet wtrącono go do więzienia, gdzie nie dozwolono mu widywać się z nikim i często nawet odmawiano pokarmu. W małej liczbie ludzi wyższych, podziwiających genijusz Bakona, był kardynał arcybiskup sabiński, podówczas legat papiezki w Anglii, który zaledwie sam osiadłszy na stolicy apostolskiej pod imieniem Klemensa IV, natychmiast uwolnił znakomitego więźnia i otwarcie przyjął go pod swoją opiekę. Na wyraźne żądanie tego papieża, Roger Bakon napisał swoje *Opus Majus* i posłał mu takowe przez swego ulubionego ucznia, Jana z Paryża; w dziele tém dowodzi koniecznej reformy nauk przez badania nad językami i przyrodą. Przez tegoż samego posłańca przesłał mu również kilka własnego pomysłu narzędzi matematycznych i oświadczył się z gotowością przybycia do Rzymu, dla dania wszelkich potrzebnych objaśnień. Póki żył Klemens IV, zawistni już nie śmieli targnąć się na wolność wielkiego uczonego i ograniczali się na tém, że mu drobnemi przyśladowaniami czynili życie nieznośném; zaledwie jednak znakomity ten papież zamknął oczy, gdy w 1278 r. wysłany przez następcę jego Mikołaja III na legata do Francyi generał franciszkanów, Hieronim Esolo, dając folgę denuncyjacyi mnichów, skazał pisma Rogera Bakona na spalenie, jako zawierające nowatorstwa podejrzane i niebezpieczne, autora zaś ich powtórnie wtrącił do więzienia. Papież Mikołaj potwierdził ten wyrok swego legata, a kiedy i ten ostatni pod imieniem Mikołaja IV wstąpił na tron papiezki, Bakon napróżno usiłował mu dowieść swojej niewinności i zarazem użyteczności swych prac, przesyłając mu jednocześnie rozprawę: *O środkach zapobieżenia chorobom starości*, której rękopism dziś jeszcze znajduje się w biblijotece cesarskiej w Paryżu. Dopiero po śmierci Mikołaja IV, gdy nieszczęśliwy brat Roger, stargany cierpieniami i pracą, już nie zdawał się strasznym dla prześladowców, ustąpiono żądaniu licznych magnatów angielskich i wypuszczono go na wolność. Powrócił tedy do Oxfordu i tu napisał jeszcze: *Traktat o Teologii*, poczém wkrótce, w 1294 r., a w 80 życia swojego, umarł. „Żałuję, rzekł na łożu śmierci, żem tyle sobie zadał trudu dla nauki.“ Ciało jego pochowane zostało w kościele OO. franciszkanów, gdzie długo jeszcze pokazywano celę, w której pracował brat Roger Bakon. Ze wszystkich dzieł tego uczonego, które doszły naszych czasów, jego *Opus Majus* najpierwsze zajmuje miejsce. W książce tej traktuje prawie wszystkie nauki, a niektóre jej części wydane zostały w kształcie oddzielnych rozpraw. Roger Bakon uważanym być może za jednego z twórców optyki, on bowiem pierwszy robił badania nad własnością soczewek i szkieł wypukłych i wynalazł okulary dla dalekowidzów. On pierwszy wyjaśnił powstanie tęczy, skutkiem łamania się promieni w przezroczystym punkcie środkowym; on zwrócił uwagę fizyków na rozkład światła i na pryzmat. Już wprawdzie Albumazar dostrzegł, że przypływ morza i niektórych rzek zależy od księżyca, ale Bakon, jakkolwiek zgadzał się na to wyjaśnienie, przypisuje to zjawisko po szczególe attrakcyi księżyca względem wody. W rozdziale *O ruchu wahadła* znajduje się między innemi znakomitemi szczegółami astronomicznemi, wiadomość o przejściu porównania dnia z nocą. W liście swoim o ukrytych dziełach sztuki i przyrody oraz o nicości magii: *(Epistola de secretis operibus artis et naturae et nullitate magiae)* wyraźnie mówi o prochu strzelniczym: „Za pomocą saletry i innych materyj, powiada, możemy zdziałać ogień sztuczny, który w największą odległość rzucić będziemy w stanie i który doskonale naśladuje błyskawicę, a nawet łoskot grzmotu. Środek ten zniszczyć może całe miasto, albo największą armiję.“ W tym samym traktacie tak zadzi-

wiające mówi rzeczy o fizyce i mechanice, że gotowiśmy uwierzyć, iż znał już machiny parowe i aerostaty: „Możnaby, mówi, zbudować machiny, zdolne poruszyć największe statki prędzej od całej załogi wioślarzy, a na kierowanie niemi dość byłoby jednego sternika. Możnaby tak samo w ruch niezmiernie prędki wprawić powozy, bez pomocy żadnej istoty żyjącej, nakoniec może udałoby się zrobić narzędzia, które z przyrządem skrzydeł latałyby po powietrzu nakształt ptaków.“ Jeżeli Roger Bakon podzielał niektóre błędy swego wieku, jeżeli np. wierzył w astrologiję i w możność przemieniania kruszców, za to matematykę uważał za podstawę wszystkich nauk, i trudno nie podziwiać przenikliwości, z jaką odkrył błędy kalendarza i sposoby sprostowania ich. W biblijotece uniwersytetu oxfordzkiego jest nawet jeszcze exemplarz tak poprawionego przezeń kalendarza, jakoż w ogóle pełno jeszcze rękopismów jego spoczywa po księgozbiorach angielskich, oczekując na ogłoszenie drukiem. Postanowiwszy poznać autorów starożytnych w oryginale, Bakon gruntownie nauczył się języków: łacińskiego, greckiego, hebrajskiego i arabskiego, a po łacinie pisał z elegancyją i jasnością, w owych czasach tém bardziej godną podziwienia. *F. H. L.*

Bakon (Bacon Franciszek, baron a Verulam, wicehrabia St. Alban), syn Mikołaja Bakona, sławnego prawnika angielskiego i wielkiego pieczętarza państwa (ministra sprawiedliwości) za panowania królowej Elżbiety, był jednym z największych i najuniwersalniejszych genijuszów nietylko swojej epoki, ale wszystkich czasów. Franciszek (Francis) Bakon urodził się 1561 r. w Londynie; dzieckiem będąc, już dawał dowody nadzwyczajnej zdolności i dla żywości umysłu był ulubieńcem królowej Elzbiety. W 14 roku życia udał się na nauki do uniwersytetu w Cambridge i tu z całą energiją ducha oddawał się studyjom nad pisarzami Grecyi i Rzymu, w których szukał i znalazł posiłek po niepłodnej nauce ówczesnej dyjalektyki. Studyja te wyrobiły w nim powoli ideał filozofii i nauki, którego urzeczywistnienie stało się znowu celem jego życia. Franciszek Bakon, równie jak wielki jego imiennik Roger, poznanie ogólnych i szczegółowych praw przyrody i ducha uznał najwyższém zadaniem nauki; w połączeniu tych praw w jedną systematyczną całość upatrywał główny cel filozofii, i z tego to stanowiska powziął plan rewizyi i reorganizacyi całej wiedzy ludzkiej. Wbrew własnej woli od myśli tej odwiedziony innemi zatrudnieniami, przeniósł się na inne pole, na którém zostawił wprawdzie wielkie imię, ale na nieszczęście skalane wieloma zdrożnościami. Ojciec przeznaczył go do służby publicznej i idąc za ówczesnym zwyczajem wysłał go wraz z sir Amiasem Paulet, ambassadorem angielskim, do Paryża; wkrótce potém Paulet powierzył 18 letniemu młodzieńcowi ważną missyję do Elżbiety, którą tenże spełnił ku zadowoleniu królowej. Po powrocie do Francyi Bakon zwiedził rozmaite prowincyje tego kraju, w celu poznania jego praw i zwyczajów, a owocem tej podróży było znakomite dzieło o stanie Europy, w którém okazał tyle bystrości, co zdrowej i jasnej krytyki. Śmierć ojca powołała go do Anglii, a przy małym majątku, spadłym na niego jako na najmłodszego syna, zmuszony był obrać powołanie, któreby mu zapewniło sposób do życia. Został więc adwokatem i wkrótce znacznej dorobił się reputacyi; w 28 roku życia mianowany był radzcą nadzwyczajnym królowej, w 1593 roku wybrany został na członka izby Gmin i tu przystał do stronnictwa przyjaciół dworu. Największym jego protektorem był hrabia Essex, za to zaś tém silniejszą ściągnął na siebie niełaskę potężnego Cecila Burleigh, politycznego przeciwnika Essexa, którego wpływom przypisać także należy, że Bakon w owej epoce nie otrzymał posady zdolnościom jego odpowiedniej. Stan jego majątkowy pogorszył się tak dalece, że Essex upadek jego powstrzymał jedynie

darowaniem mu posiadłości ziemskiej, którą jednak Bakon natychmiast sprzedał za cenę znacznie niższą od rzeczywistej wartości. Wszakże niedługo potém zapomniał wszystko, co zawdzięczał tak wspaniałomyślnemu dobroczyńcy; kiedy bowiem Essex popadł w niełaskę królowej, Bakon odwrócił się od niego, co większa nawet, gdy wytoczono hrabiemu proces, podjął się wypracowania przeciw niemu aktu oskarżenia i publicznie, na drodze prassy, bronił postępowania rządu i swojego własnego. Powszechne oburzenie w narodzie sprawiedliwą było nagrodą takiej zdrady przyjaciela; sam dwór nawet nie podziękował mu za podłą usłużność i Bakon potém jak przedtém pozostał bez posady, chociaż jako członek izby Gmin, po krótkiém przejściu do szeregów oppozycyi, na nowo usiłował zjednać sobie względy rządu. Już zniechęcony chciał opuścić Angliję, gdy umarła Elżbieta i Jakób I wstąpił na tron. Nowy król, pragnący uchodzić za orędownika uczonych, zaszczycił swoją łaską słynnego z nauki Franciszka Bakona; w tymże roku jeszcze (1603) passował go na rycerza: a kiedy niedługo parlament poruczył mu użalić się królowi na ucisk liwerantów królewskich, Bakon wywiązał się z tego zlecenia ku zadowoleniu zarówno króla, jak swoich mandantów; izba Gmin przyznała mu publiczne podziękowanie, a Jakób I mianował go z roczną płacą radcą królewskim. Rozszerzająca się jednocześnie coraz bardziej sława literacka Bakona, jego powodzenie w zawodzie adwokackim i uległość dla wszechwładnego faworyta królewskiego, księcia Buckingham, coraz bardziej podnosiły go w łasce dworu; został więc stopniowo prokuratorem królewskim, w 1613 r. generalnym sollicytorem (ob.), w 1716 ministrem sprawiedliwości, i nakoniec w r. 1719 lordem wielkim kanclerzem. Mianowany parem państwa, otrzymał tytuł barona de Verulam, a w 1620 r. wicehrabiego do St. Alban. Dochody wysokiej tej pozycyi odpowiednie, a bardziej jeszcze bogate małżeństwo, w lepszym stanie postawiły zarazem jego finanse; wszakże właśnie kwestyja pieniężna spowodowała jego upadek w karyjerze politycznej, w 1621 roku bowiem oskarżony został przed izbą parów o przekupstwo i najbezecniejsze nadużycie pieczęci państwa dla zbogacenia swych przyjaciół. Nie zdoławszy zupełnie się usprawiedliwić z podniesionej przeciwko sobie skargi, skazany został na 40,000 funtów szterl. kary pieniężnej i na więzienie w wieży londyńskiej na łasce królewskiej; wyrok zaś ten obostrzono jeszcze dodatkiem, że Bakon niegodny jest służyć nadal królowi, ani też ukazać się u dworu, ani nakoniec zasiadać w parlamencie, lub jakikolwiek publiczny piastować urząd. W samej rzeczy Bakon nie był niewinnym, ale zawsze choć nieco uniwinnia go ta okoliczność, że całą zarzuconą sobie nierzetelnością, wszystkiemi fałszami i uciskiem nie usiłował zbogacać samego siebie, lecz że się tylko nieraz w interesie osób obcych dawał nakłonić do kroków siebie niegodnych. Zresztą i zazdrość i nienawiść wiele zapewne mu rzeczy zarzucały, które albo całkiem nie były prawdziwe, albo po części tylko zasługiwały na naganę; za to w życiu Bakona znajdujemy dość rysów szlachetności i siłę charakteru, żebyśmy przypuścić nie mieli, iż znał cnotę i szczerze ją cenił. Jak można było przewidzieć, król nie nacierał na wykonanie wyroku, Bakon wkrótce wypuszczony został na wolność, a nawet inne szczegóły uległy znacznej zmianie: karę pieniężną darowano mu i w końcu udzielono jeszcze doń wysoką pensyję; winniśmy jednak i to świadectwo prawdzie, że ze wszystkich jego postanowień, jako lorda wielkiego kanclerza, żadne nie zostało uznane nieprawném i żadnego nigdy nie cofnięto. Karol I wstąpiwszy na tron, Bakona zupełnie ułaskawił; pozwolił mu nawet zasiadać w parlamencie, czego się jednak tenże nie doczekał, bo zaledwie wybrany, umarł w 1626 roku, w czasie podróży, w willi hrabiego Arundel w Highgute. Jeżeli życie polityczne Bakona zawsze

ukazywać się będzie w świetle dwuznacznem, ogromna jego działalność w dziedzinie nauki tém bardziej jest stanowczą i wyższą nad wszelkie usiłowania detraktorów. Słusznie Bakon uchodzi za twórcę nowszej filozofii natury, owej mianowicie filozofii, której zadaniem jest wykazanie we wszystkich objawach życia przyrody i ludzkiego, jednego i tegoż samego ducha i która na takie wykazanie używa drogi doświadczenia, indukcyjnej, a zatém głównie sama jest empiryzmem. Filozofiję i naukę przyrodzoną Bakon uważał tylko, jako dwie rozmaite metody zapatrywania się na naturę, a najważniejszą przyczynę małego postępu pierwszej, oraz błędów ostatniej znajdywał w tém, że to zapatrywanie się pozbawione było idei kierowniczej, gdy przeciwnie spekulacyja filozoficzna obywała się zawsze bez doświadczenia. Wypowiada on to wielokrotnie w swoich dziełach, już to ogólnie, już ze względu na pojedyncze nauki, i tak np. w *Opisie intellektualnego Globu* mówi o astronomii: „Astronomija zajmowała się dotąd wyłącznie znajomością ruchów niebieskich, filozofija przyczynami tych ruchów, a każda z nich swoją szła drogą, nie zwracając na siebie zobopólnej uwagi: filozof zaniedbywał obserwacyj, a astronom trzymał się jedynie swoich hypotez matematycznych, które przecież powinny być tylko środkami pomocniczemi obliczeń. Otóż dwa te przedmioty, dotąd z powodu ograniczenia naszych pojęć i postępowania swoich twórców i założycieli zupełnie rozdzielone, nadal uważane być mają za jeden przedmiot i pod względem naukowym zostaną złączone w jednę całość.“ Chcąc okazać w czynie, jakim sposobem wszystkie nauki ożywione być powinny jednym duchem, przedsięwziął olbrzymią pracę obrobienia całej dziedziny wiedzy ludzkiej we wszystkich jej kierunkach, naznaczenia każdemu z nich szczegółowej objętości i metody, jakoteż wykazania wzajemnego ich między sobą związku i przenikającej je jedności myśli, a zarazem wyrugowania z nauki wszystkich rzeczy do niej nienależących. Ogromny ten plan urzeczywistnił Bakon w dwóch swoich głównych dziełach: *De dignitate et augmentis scientiarum* i *Novum Organon Sientiarum* (Londyn, 1605 i 1620), z których pierwsze już daje pojęcie ogólne, tak o istniejących, jako też o mających się dopiero utworzyć gałęziach nauki i z tego tytułu uważanem być może za Encyklopedyję Powszechną, z uwagą na najwłaściwsze traktowanie pojedynczych tych gałęzi; drugie zaś w całém znaczeniu wyrazu jest dokładną metodologiją nauk. Ostatnia ta praca zaczyna się od niezmiernie głębokiego poglądu na ówczesny stan nauki, uskarża się na niepłodność scholastycyzmu i zupełną jego niezdatność w posuwaniu naprzód ludzkości, wykazuje zarazem przyczyny tej niemocy. Następnie Bakon dowodzi jasno i dobitnie, jakim sposobem tylko za pomocą badania przyrody i doświadczeń, dojść można do stałej podstawy, jako zaś przeciwnie stawianie bezzasadnych hypotez i twierdzeń apryjorycznych nigdy do prawdziwego nie doprowadzi poznania. Tém poznaniem człowiek otrzymać i rozszerzyć powinien władzę nad przyrodą, po czém pojmie w niej także władającego wyższego ducha i w tworach boskich znajdzie ideę Bóstwa. Takiemi i tym podobnemi myślami Bakon we współczesnych sobie zapalał iskrę nowego życia duchowego; badanie przyrody uważać poczęto odtąd za najwyższe zadanie, scholastycyzm abstrakcyjny coraz więcej tracił z dawnego szacunku, i zdawało się, że żadna spekulacyja filozoficzna, stroniąca od empiryzmu, powieść się już nie może. Metoda Bakona (Bakonizm), dochodzenia praw natury i ducha jedynie za pośrednictwem spostrzeżeń, dalej rozwiniętą została w Anglii przez Loke'a (ob.), we Francyi przez Condillac'a (ob.), i ona to, pomijając nawet nauki przyrodzone właściwe, empirycznej także wiedzy filozoficznej, mianowicie: Psychologii, Historyi, Grammatyce, Polityce, Etyce i t. d. wielką nadała przewagę nad oderwanemi teoryjami

Metafizyki i Teologii spekulatywnej, którym scholastycyzm tak ogromną przyznawał wagę. Wprawdzie wprowadzając myśl swoją w odbudowie rozmaitych gałęzi nauki, a głównie w ustanowieniu wzajemnego ich pomiędzy soba stosunku, Bakon niejedno przeoczył i na niejedno zapatrywał się błędnie, a dziś Encyklopedyja nauk, zawarta w jego dziele *De dignitate et augmentis scientiarum*, której d'Alembert jeszcze użył za podstawę swojej wielkiej Encyklopedyi, nie byłaby już w stanie pomieścić zupełnie nauk naszego stulecia i każdą z nich scharakteryzować dokładnie. Pomimo to, pomysł tego dzieła opiera się na myśli zasadniczej najmocniej prawdziwej, i równie w niém, jak w późniejszym *Organon* widzimy rozwiniętą taką obfitość najżywotniejszych mysli, że koniecznie ogromnie dobroczynny wywrzeć musiały wpływ na reformę wszystkich uczonych studyjów. W podziale nauk Bakon wychodzi ze słusznego stanowiska, że ostateczny powód tego podziału polegać winien na naturze władzy poznawania ludzkiego; tylko że na nieszczęście teoryję tej władzy zbyt lekko traktuje, odróżnia bowiem tylko pamięć, fantazyję i rozsądek, pierwszej z nich przeciwstawiając historyję, drugiej poezyję, trzeciemu filozofiję. Ponieważ zaś fiozofija ściśle wzięta nie może być zaliczoną do nauk, przeto właściwie dwa tylko ma gatunki nauki: historyczną i filozoficzną. Filozofiję znów dzieli na naukę o Bogu, o przyrodzie i o człowieku, pierwszą ograniczając wyłącznie na zbijaniu ateizmu i na zbadaniu prawa natury, i wyraźnie wyłączając z niej wszelkie ustanowienie prawd religijnych, jako będących po za wszelkiém doświadczeniem, oraz objawienia, które oczywiście nie jest już nauką. Takiém rozumowaniem Bakon staje na stanowisku prawdziwego supernaturalisty, który dla nauki objawionej, jako takiej, dowodu ani nie zna, ani nie potrzebuje, zarazem zaś przez to wiernym pozostaje swej zasadzie, według której jedno tylko doświadczenie utorować potrafi drogę do poznania naukowego i naukowej Teologii; co tę nastręcza korzyść, że wszystkie fantazyje hyperfizyczne zostały wygnane z dziedziny prawdziwych nauk i że zwłaszcza nauki przyrodzone uwolniły się raz na zawsze od dawnej fizyki i kosmologii teologicznej Filozofiję natury Bakon dzieli na spekulatywną (Fizykę i Metafizykę) i na operatywną (Mechaniką, Magiję naturalną i Technologije); Filozofiję o człowieku poprzedza ustępem o naturze i położeniu człowieka w ogólności, poczém dzieli ją na *Philosophia humanitatis* (o ciele i o duszy) i na *Philosophia civitatis* (o obcowaniu towarzyskiém, o interesach, o rządzie i o państwie). Do pierwszej części należy nauka o władzach duszy, o ich użyciu i przedmiotach, jakoteż Logika, dzieląca się znowu na sztukę badania czyli wynalazku, doświadczenia czyli sądu, pamięci i wykładu czyli dydaktyki; w tém samém miejscu mieści również i etykę, naukę o najwyższém dobru i o kształceniu ducha. Taki podział nauk, jakkolwiek niedokładny, a po części nawet i błędny, ożywiał jednak samą już nowością i świeżością swych myśli, dostarczał jasnych i zgodnych z doświadczeniem pojęć i równie dobitnie wskazywał działy dotąd zaniedbane, jak wystawiał w całém swém nicestwie marzenia przeszłości. Wszakże ważniejszemi jeszcze dla owej epoki były wskazówki, które dawał Bakon w swojej Metodologii (Organon), o pracy w naukach przyrodzonych; tu bowiem z tej wychodzi zasady, że podczas gdy sztuki mechaniczne coraz się więcej rozszerzały, filozofija pomimo całego dowcipu scholastycyzmu od wieków w niczém nie postąpiła, lecz zawsze te same powtarza nauki, czego powód upatruje nie w istocie przedmiotu, lecz jedynie w niezgrabnej jego metodzie. Zwyczajna logika ze swoją syllogistyką prowadziła tylko do sprzeczek, nigdy do wyszukania prawdy, dla tego też użyć jej można tylko w teologii i w takich naukach popularnych, w których nic już wynaleść nie możemy, a gdzie idzie nam wyłącnie o porządkowanie myśli już da-

nych; przeciwnie w naukach przyrodzonych jest ona zupełnie bezużyteczną, bo tu idzie o odszukanie prawd przez wyjaśnienie przyrody możliwe, to jest tylko za pomocą indukcyi. Dawna logika syllogistyczna wynajdywała dowody, nowa znajduje sztuki i nauki i nad tą wynalazczą indukcyją Bakon niezmiernie głębokie czyni postrzeżenia. Przedewszystkiém ściśle ją odróżnia od samego tylko wyliczania pojedynczych wypadków, na czém zasadzała się dawniej nawet u Arystotelesa, i z niepospolitym maluje zapałem, jak dalece potrzeba na nią innego ducha i większej oględności, oraz jak jedynemi jej przewodnikami są tylko spostrzeżenia i doświadczenia. Takim sposobem chroni nas Bakon od czczego syllogistycznego porównania ogólnych pojęć i treść doświadczenia na pierwszym stawia planie. Wprawdzie i jemu wydarza się, że właśnie w swoich pochwałach indukcyi, mimo wiedzy i woli chwali także zkąd inąd tak silnie ganioną logikę, bo wiele z tego, co on nazywa indukcyją, nie jest niczém, jedno oderwaniem logiczném, co nawet dowodzi, że niezupełnie pojmował całe znaczenie i objętość prawdziwej logiki i co głównie poszło ztąd, że zamiast stawiania indukcyi obok syllogistycznego powiązania myśli, odrzuca owszem całą czystą logikę, jako niepotrzebną syllogistykę. Dla tego to jego nauce o indukcyi zbywa nieraz na potrzebnej dokładności, z czego powstały znowu jednostronne metody empiryczne, według których należałoby właściwie potępić wszelką filozofiję. Takie też istotnie były następstwa jego rozumowań, mianowicie w Anglii; choć z drugiej strony przyczyniły się one niezmiernie do zbogacenia wszystkich nauk doświadczalnych i do gruntownego ich traktowania, skoro pozbyły się czczych i martwych formułek racyjonalistycznych i więzów hypotetycznej metafizyki. W zastosowaniu swojej metody do przedmiotów wiedzy, Bakon, idąc za Arystotelesem (ob. *Arystotelesowska Filozofia*), odróżnia cztery zasady wszelkiego bytu: materyję, formę, przyczynę działającą i cel ostateczny. Następnie, odstępując w tém nieco Arystotelesa, dzieli metafizykę i pierwszą filozofiję od fizyki, skoro pod tę ostatnią podciąga przyczyny działające i materyję, pod metafizykę przyczyny formalne i cele ostateczne. Od metafizyki odróżnia jeszcze pierwszą filozofiję, mającą rozwinąć zasady, dające się zastosować we wszystkich naukach, i obejmujące podstawy wszelkiego poznania naukowego; bliżej zresztą tej metafizyki i pierwszej filozofii nie określił, tak iż nie jest zupełnie jasném, co właściwie zamierzał objąć temi dwiema naukami; przeciwnie metodykę i objętość fizyki oznaczył bardzo dobitnie i dokładnie. Wykazuje tu, że materyja i przyczyna działająca dotyczą jedynie pojedynczych faktów, a nie dają pojęcia o właściwym procesie, który prawdziwą jest przyczyną formalną, polegającą na prawie natury; tém zaś prawem natury jest właśnie to, co ma być zbadaném przez indukcyję. Zastosowanie tej zasady odróżnia nowszą fizykę od dawniejszej, albowiem jako przyczynę wyjaśniającą formacyje nie przypuszcza się już istot kształtujących, jak np. pierwszych motorów, duszy wszechświata, lub też w ogóle duszy, lecz przyczyną tą będą wyłącznie prawa natury, w czém nigdy jednak, jak błędnie robili starożytni, nie należy pod takąż przyczynę podsuwać celu ostatecznego, bo niczego więcej nad wyszukanie i zastosowanie tego celu fizyk obawiać się nie powinien. W tych słowach Bakon bez zaprzeczenia jedno z najważniejszych podał prawideł nauki, zarazem jednak uznawał, że prawa celów ostatecznych nie sa w żadnej sprzeczności z prawami natury, lecz że je usunąć należy jedynie z fizyki, a w metafizyce postawić nad niemi; tym zaś sposobem wskazał ogniwo łącząc w jedność wszystką wiedzę i jednocześnie dał poznać, jak poznanie natury zbliża do poznawania Bóstwa. „Cokolwiek filozofii natury, mówi, może skłonić ludzi do ateizmu; ale głębsza nauka sprowadza ich znowu do religii.“ Dla tego

też metafizyka, której dał za zadanie najprostsze formy i cele ostateczne, służy według niego zarazem do zbijania ateizmu; tyle tylko, że nie należy do fizyki. W taki to sposób Bakon badanie praw natury, naukę o przyrodzie, historyję i naukę o człowieku oswobodził od spekulacyj metafizycznych, nad któremi póty kłócili się starożytni, dopóki doświadczenia nie spuścili z oczów. Otóż w takiém to rozumieniu, Bakon naukę z nieba sprowadził na ziemię i do mieszkań ludzkich. Jednocześnie Bakon z jasnym poglądem na doświadczenie występował przeciw wszelkim zabobonom magicznym, astrologicznym i innym, bo zawsze przypominał owo prawidło ostrożności, żeby wszędzie czerpać naukę jedynie ze spostrzeżeń na doświadczeniach opartej, czém właśnie wytknął drogę, na której świetne odkrycia naukowe tak szybko po sobie nastąpiły, a jasne pojęcie zniszczyło stary zabobon. Jako metodyk i dydaktyk Bakon był jednym z najprzedniejszych twórców nowożytnej nauki w najobszerniejszém jej znaczeniu, a jakkolwiek pożyteczne odkrycia, które poczynił w pojedynczych gałęziach, nie są bynajmniej małoznaczne, przecież nikną one w obec wpływu uniwersalnego, jaki wywierał na cały ogrom wiedzy ludzkiej. Jako fizyk przeczuwał on prawo wzajemnej attrakcyi, grawitacyi, które następnie udowodnił Newton; jedynie bowiem zbrakło mu doświadczeń, żeby bliżej oznaczyć jej zasady. Wynalazł również rodzaj machiny pneumatycznej: za jej pomocą zdaje się że wpadł na ślad sprężystości i ciężkości powietrza, odkrytych później przez Galileusza i Toricellego. I historyja naturalna niejedną zawdzięcza mu nowość; traktował ją pokrótce w swjém dziele: *Sylva Sylvarum*. O medycynie napisał kilka rozpraw, pomiędzy innemi jednę: *O życiu i śmierci*; tylko że fizyjologija i chemija na zbyt niskim jeszcze wówczas stały stopniu, żeby się w nich mógł ustrzedz nader ważnych błędów. Aforyzmy Bakona o powszechnej sprawiedliwości czyli o źródłach prawa *(Exemplum tractatus de justitia universali sive fontibus juris)*, mieszczą już w sobie cały pogląd prowadzący do drogi, którą poszło następnie filozoficzne prawnictwo. Traktat jego o moralności *(Sermones fideles)*, zawiera skarb najgłębszej znajomości człowieka i stosunków ludzkich, wyłożony stylem kwiecistym i pełnym siły. Głębsze znów pojęcie mytologii i w ogóle ducha starożytnych, okazuje Bakon w swojej: *Sapientia veterum;* mniej znakomitém jest jego dzieło historyczne, p. t.: *Historyja Henryka VII* i *Henryka VIII*, zaś astronomiczne jego rozprawy: *Thema coeli* i *Descriptio globi intellectualis*, oraz o przypływie i odpływie morza, tę główną mają wadę, że Bakon nie uznawał prawdziwości systematu Kopernika, jakkolwiek wie doskonale, dla czego odmawia mu jeszcze tego uznania, jakoż w samej rzeczy wynalazł wszystkie słabsze strony owego systematu, jak np. epicykliczny ruch księżyca, który poprawili dopiero Kepler i Newton. W ogóle jednak na tém polu Bakon zdradza swój niedostatek wiadomości matematycznych, co przy uniwersalności jego genijuszu tém bardziej nas uderza, i co nawet nie pozostało bez wpływu na wielką jego budowę gmachu nauki, skoro czystą matematykę uważał tylko za część logiki. Dzieła Bakona pisane są częścią po angielsku, częścią po łacinie; kompletną ich edycyję wydali Mallet w 1740 r. w Londynie i Vanzeles w 1833 r. w Paryżu. Tenże Mallet napisał także obszerny życiorys wielkiego filozofa. W naszej literaturze posiadamy znakomite dzieło Michała Wiszniewskiego, p. t.: *Metoda Bakona* (Kraków, 1834), do którego czytelników naszych odsełamy. *F. H. L.*

Bakon (John), znakomity rzeźbiarz angielski, ur. 1740 r. w Southwark; za młodu malował na porcelanie, później poświęcił się rzeźbiarstwu i tak w niém odznaczył, że od 1763 do 1767 roku otrzymał dziewięć wielkich nagród. Wkrótce został członkiem królewskiej akademii sztuk pięknych i wsławił się miano-

wicie statuą Marsa, oraz pomnikami hrabiego Chatam, w opactwie westminsterskiém, lorda Halifax i majora Pierson. Bakon wynalazł narzędzie ułatwiające przeniesienie form modelu na marmur, którego później używali również inni rzeźbiarze w Anglii i Francyi; znany jest także jako bajkopisarz i autor kilku dzieł ascetycznych, jakoteż licznych nagrobków.

Bakony (wymawia się *Bakoń*), góry w Węgrzech. Na północ od jeziora Balaton ciągną się aż do skrętu Dunaju naprzeciw Wacowa *(Waitzen)*, góry zwane Lasem Bakońskim *(Bakonyer Wald)*. Odnogi ich zbliżają się ku północy aż do Raby, Komarna *(Comorn)* i Ostryhoniu *(Gran)*, a ku południowi do jeziora Błotnego (Balaton, *Platten-see)* i bagien Bielehradu *(Sthulweissenburg)*. Las ten królewski, 12 mil długi, a 5 szeroki, sławny jest przez to w całym kraju, iż składa się prawie cały z olbrzymich dębów, buków i lip, i obfituje w zwierzynę. W lecie na żołądź spędzają tu niezliczone trzody wieprzów, których pastuchy grają nie małą rolę w podaniach ludu węgierskiego. Śród lasu jest klasztor S. Maurycego, założony jeszcze przez króla Stefana Ś. 1030 r.

Bakort, ma dwa znaczenia: 1) lewy bok okrętów, burta po lewej ręce, stojąc przy rudlu; 2) niebezpieczne miejsce.

Bakota, nad Dniestrem, włość na Podolu, gdzie był jeden z najdawniejszych zamków, zdobyty w 1240 r. przez Tatarów. Wyrugowawszy ich Olgierd książe litewski 1331 r. oddał kraj w rządy synowcom swoim książętom Koryatowiczom, którzy tu zbudowali twierdzę i zamek, a w r. 1388 nadali tę majętność Niemirze. Dalsze jej dzieje nie są wiadome. Około 1774 r. utworzono z niej, jako już z dawna należącej do dóbr królewskich, oddzielne starostwo.

Bakowiecki (Józef Mokosiej), herbu Wukry, biskup włodzimirski i brzeski unicki od r. 1631. Zasługiwał się na dworze Zygmunta III i był przez lat 16 sekretarzem królewskim, aż przeniosłszy się na Wołyń został pisarzem włodzimirskim. Niesiecki robi go skarbnikiem wołyńskim. Znudziwszy sobie świat poszedł na mnicha bazylijańskiego i za łaską królewską wyniesiony na archimandryję żydyczyńską. Znajdował się w r. 1629 na synodzie we Lwowie. W roku 1631 wziął biskupstwo po Joachimie Morochowskim z rąk administratora x. metropolity Józefa Rutskiego, wyświęcony w r. 1632. Obiecał wtedy płacić z bogatych dóbr włodzimirskich po 600 złp. corocznie na utrzymanie metropolity, który pozbawiony był swoich dochodów i summę tę regularnie wypłacał. Znosił jednak cierniową koronę; ks. Pachomi Orański, który po nim wziął monastyr żydyczyński, najechał dobra biskupie i katedrę, w innej znowu stronie podwładni mu księża, wbrew postanowieniu Władysława IV zajeżdżali cerkwie nie zjednoczone w Bielsku na Podlasiu. Ztąd sprawy. Biskup wojował, inni z biskupem wojowali. A tymczasem był to człowiek pobożny, oszczędny, cichy i skromny. Dobra biskupie wielkiemi długami obciążone oswobodził z oszczędności, które zebrał na Żydyczynie i dla pewności katedrę swoją zamkiem i wałami opasał tak dalece, że nawet napadom tatarskim mogła się opierać, jakoż w r. 1653 wycieczka z katedry przygasiła pożar wzniecony w mieście i odparła Tatarów. W czasie wojen kozackich biskup uwoził z Brześcia skarby cerkiewne, ale nie uchronił ich przez to od łupieży. Umarł w r. 1655 lubo niektórzy śmierć jego do r. 1650 odnoszą. W tymże czasie był archimandrytą Żydyczyńskim inny Mokosiej Benedykt Bakowiecki. Administratorem dyjecezyi był po nim ks. Susza biskup chełmski, następcą zaś na katedrę był Adam Pociej. *Jul. B.*

Baksaj, nazwisko wielu rzek w Rossyi, zwłaszcza jednej odnogi, odłączającej się od rzeki Ural, w odległości półtory mili od jej ujścia, blizko twierdzy Baksajewskiej, i o milę poniżej zlewającej się na nowo z główném jej korytem.

Baksan, rzeka w górach Kaukazkich, przy północno-wschodniej pochyłości Elbrusa, która przebiegłszy długości mil 17, powyżej twierdzy Ekaterynogradu, wpada w rzekę Malkę. Niewłaściwie Baksan nazywają także Baskan.

Bakszaj (Abraham), sekretarz Hieronima Łaskiego wojewody sieradzkiego, wydał w 1547 roku w Siedmiogrodzie *Chronologia de regibus Hungarie.* Umieszczono tu także wiersze Jana ze Swidnicy.

Bakszty, miasto w gubernii wileńskiej, nad rzeką Berezyną, w okolicach leśno-błotnistych, sprzyjających wojnie partyzanckiej. Tu zachodziły żwawe utarczki w r. 1794.

Baktryja, Baktryjana, tak w starożytności nazywała się kraina między zachodnią częścią Kaukazu indyjskiego (Hindukusz), a Paropamizem i rzeką Oxus (Amu czyli Gihon), która ją dzieliła od położonej więcej na północ Sogdyjany. Baktryjczycy wraz z Persami i Medami stanowili gałąź aryjską czyli perską plemienia indogermańskiego, zwaną także od języka Zend narodem Zendu. Baktryja dawnemi czasy była główną prowincyją wielkiego państwa, rozciągającego się jeszcze dalej w Persyi Wschodniej; o historyi jej jednak nic nie wiemy, wyjąwszy tylko bajecznej do niej wyprawy Ninusa i Semiramidy. Później wraz z państwem medyjskiém, do którego, jak się zdaje, Baktryja następnie należała, została ona pod Cyrusem częścią monarchii perskiej. Tutaj wykształciła się najprzód religija staroperska; w ogóle kraj ten zawczasu już był siedliskiem cywilizacyi, a jego stolica Baktra, dzisiejsze Balk, ważném było miejscem handlowém dla Azyi środkowej. Alexander W. podbił satrapiję baktryjską tak samo, jak całe państwo perskie i założywszy tamże dwanaście miast, pozostawił w nich 14,000 Greków, którzy w tych stronach nową zaprowadzili cywilizacyję. Po śmierci Alexandra na zgromadzeniu w Tryparadyzie, 321 r. przed nar. Chryst., obie te krainy połączone były z państwem syryjskiém. Pod Antyjochem II Teosem, namiestnik Teodot czyli Diodot I (256 przed nar. Chr.) wydobył się z pod zawisłości Syryjczyków, i w taki sposób został założycielem monarchii greckiej w Azyi Środkowej, zwanej Nową Baktryją, która w rozmaitych kolejach losu utrzymała się przez półtora wieku. Eutydemos, który nastąpił po Teodozie I (od r. 220—190 przed nar. Chr.), pokonany został przez Antyjocha W. idącego na Indyje; wszakże dla bezpieczeństwa od północnych ludów koczujących, które się rozeszły po Sogdyjanie, zostawiono mu jeszcze władzę królewską. Syn jego Demetryjusz i tegoż następca, Eukratydes (umarł 147 przed nar. Chr.), rozszerzyli państwo na południe przez Paropamizus, i tu, nad rzekami Kabulem i Indem, utrzymało się panowanie Greków, chociaż od strony zachodu zagrożone przez Partów, gdy tymczasem w Baktryi właściwej zniszczyły je pokolenia scytyjskie, mianowicie Sakowie, ścierając się w 127 r. z Partami. Zdaje się mianowicie, że umocnił znowu władzę Greków po 129 r. Menander, po jego zaś śmierci, zapewne za panowania Hemusa, około r. 90, uległa tymże Sakom, którzy wzdłuż Indu aż do ujść tej rzeki założyli państwo indo-scytyjskie. Do Historyi państwa Nowo-Baktryjskiego, przez długi czas jedyném i skąpém były źródłem rzadkie notatki u pisarzy starożytnych; dopiero w bieżącym wieku można było jakiś odkryć związek w tych szczupłych wiadomościach, kiedy w licznych tak zwanych *topach*. czyli kurhanach, w Afganistanie, znaleziono mnóstwo monet

greko-baktryjskich, z których dowiedziano się o całym szeregu nazwisk królewskich, oraz o innych różnych wskazówkach dotyczących stopnia oświaty i historyi politycznej tego państwa. Na monetach Eukratydesa po raz pierwszy obok języka greckiego ukazuje się obcy, widocznie dyjalekt sanskrytu, którego jednak pismo należy do alfabetu pochodzenia fenickiego, i który szczęśliwie wyczytał Anglik Prinsep; wszakże greczyzna długo jeszcze utrzymywała się na monetach władzców scytyjskich, co dowodzi, że pod niemi cywilizacyja grecka jeszcze nie zaginęła. O tych monetach, które zajmowały równie uczonych angielskich, jak francuzkich i niemieckich, jak np. Raoul-Rochette'a, Lassena, Ottfryda Müller, Grotefanda i innych, ob. dzieło Wilsona p. t.: *Ariana antiqua* (Londyn, 1841) i Lassena: *Indische Alterthumskunde* (tom 2, Bonn, 1849).

Baku (z perskiego: *bad*, wiatr i *ku*, góra, „wiatr górny"), miasto powiatowe gubernii Derbenkiej; twierdza drugiego rzędu, okręgu gruzińskiego, leży na zachodnim brzegu morza Kaspijskiego, na półwyspie Apszerońskim. Zostawało dawniej pod panowaniem Persów, a rządem osobnych hanów. W roku 1796 ostatni han Bakiński Hussejn-Kuli, poddał się wojskom rossyjskim pod dowództwem Waleryjana Zubowa; ale później rozpoczął działania nieprzyjacielskie przeciw Rossyi. Zwabiwszy podstępnie oblegającego Baku księcia Cycyjanowa, główno-dowodzącego w Gruzyi, r. 1805, u bram miasta kazał go zamordować i sam z orszakiem swoim uciekł. Przy końcu r. 1806 Baku i cały hanat Bakiński przeszły pod panowanie Rossyi. Baku liczy 9,000 mieszkańców płci obojga; oprócz 3,000 Ormijan, wszyscy są mahometanie szyici. Tu się znajduje jeden z najlepszych portów na morzu Kaspijskiem. Okręta podchodzić mogą do samego brzegu, przy głębokości 3 do 6 sążni. Jest to ważne stanowisko handlowe; towary rossyjskie przeznaczone do prowincyi za-kaukazkich, przywożone są do Baku, a ztąd rozchodzą się w różne strony; i nawzajem towary perskie, oraz zakaukazkie, wysyłane wodą do Astrachanu, także są tu dostarczane. Powiat Bakiński ma przestrzeni 57 mil kwadratowych, składa się z dawniejszych hanatów. W tym powiecie rozciągają się obszerne płaszczyzny, słynne źródłami nafty, których wyziewy często się zapalając w powietrzu, tworzą ogniste słupy. Czciciele ognia, czyli Gwebry, szczątki wyznawców religii Zoroastra, przychodzą w te strony z Persyi i Indyj, aby oglądać wieczny ogień, w którym podług nich sam Bóg objawia się widocznie.

Bakulity, muszle kopalne, należące kiedyś do mięczaków głowonogich (*Cephalopoda*), z familii ammonitowych, stożkowe, okrągłe, ściśnione lub kątowate, odróżniające się od wszystkich innych rodzajów do tej familii należących tem, że są zupełnie proste, bez żadnego zakrzywienia. Kilkanaście odkrytych gatunków właściwe są formacyjom kredowym. *K. J.*

Bakulometryja (z łacińskiego: *baculus* tyka i z greckiego *metron* miara), oznacza sztukę mierzenia odległości, dochodzenia wysokości i zdejmowania planów w ogólności za pomocą tyki, bez użycia innych narzędzi, do tych celów służących. Chociaż tym sposobem można dochodzić bardzo znacznych odległości, nawet pomiędzy punktami niedostępnemi, jednak używa się sposobów bakulometrycznych tylko do oznaczenia wysokości wież, drzew i t. p. w braku narzędzi właściwych. Najprostszy sposób oznaczenia wysokości polega na ustawieniu tyki znanej długości tak, aby patrząc z ziemi wierzchołek tyki i wierzchołek przedmiotu, którego wysokość oznaczamy, znajdowały się na jednej linii prostej, w takim razie odległość oka od spodka tyki, ma się do odległości oka od podstawy przedmiotu, jak się ma wysokość tyki do wysokości przedmiotu; odmierzywszy więc wspomniane odległości z tej proporcyi szukaną wysokość

znajdziemy. Często także używają następującego sposobu: ustawiwszy tykę znanej długości, wymierzają długość cienia rzuconego spółcześnie przez tykę i dany przedmiot: ponieważ długości cieniów są proporcyjonalne wysokościom przedmiotów je rzucających, z tej więc proporcyi znajdzie się szukana wysokość. W ogólności wszystkie wymiary bakulometryczne polegają na podobieństwie trojkątów, lecz wypadki z nich otrzymywane o wiele nie dosięgają pożądanej dokładności i dla tego tylko w razie koniecznej potrzeby do nich się można uciekać.

Bakun, czyli **Bakuń**, gatunek tytuniu, *Nicotiana rustica*, ob. *Tytuń*.

Bal (po włosku: *ballo*, po francuzku: *bal*), oznacza mniej więcej liczne zgromadzenie osób płci obojej, zebrane w celu wspólnej zabawy, po większej części tańcami. Bale tak ilością gości, jako też wystawném przyjęciem, zwykle bywają świetniejsze od tak zwanych wieczorów tańcujących. Bale dworskie są albo *parés*, na których mężczyzni zaproszeni występują w wielkich mundurach, albo *familijne;* rozróżniają także bale maskowe (ob. *maskarada* i *reduta*), publiczne, w lokalach publicznych i prywatne.

Bal, tak nazywają się deski czyli tarcice około 3 i więcej cali grubości mające; na 1 do 2 stóp szerokie; użycie bali w budownictwie lądowém i wodném jest bardzo rozliczne. Bale zwykle wyrabiają się z drzewa sosnowego i dębowego, a pochodzące ze środkowej części drzewa, są dla większej trwałości i mocy wyżej cenione od innych.

Bal (Maciej), herbu Gozdawa, z ziemi sanockiej był podkomorzym, a w 1494 mianowany kasztelanem sanockim. W 1501 r. podpisał związek Litwy z Polską.

Bal (Stanisław), herbu Gozdawa z podkomorzego mianowany około 1556 r. kasztelanem sanockim.

Bal (Piotr), za Zygmunta III, podkomorzy sanocki, biegły w naukach i miłośnik uczonych. Mając swe włości położone w górach karpackich, przyłożył się wielce do oświecenia uobyczajenia na w pół dzikich górali. On Beskidy z opryszków czyli zbiegów górskich oczyścił, a dla zabezpieczenia mieszkańców od ich rozboju, miasto Baligród w Sanockiém z warownym zamkiem wystawił, i stałą a silną załogą opatrzył. Po wsiach kościoły i szkółki pozakładał, kapłanów osadził, aby lud brał z nich naukę wiary i życia. Do Sanoka zakon Franciszkanów, do Krosna sprowadził Jezuitów i dostatnio uposażył. Znany powieściopisarz Zygmunt Kaczkowski, potomków Piotra Bala, przedstawia w swoich opowiadaniach. W Sanockiém było przysłowiem: „Co Mniszech to starosta, co Bal podkomorzy.“

Bal (Stanisław), aryjanin, pisarz śpiewów pobożnych, ułożonych z Pisma ś.

Bala, służebnica Racheli, matka synów imieniem Dan i Neftali, których z nią spłodził Jakób. (*Genes.* 30, 3—8).

Bala, miasto, toż samo co Segor albo Salissa (*Genes.* 14, 2, 8), nazwane Bala, to jest „pochłonione,“ ponieważ jak tylko ztąd wyszedł Lot, ziemia je pochłonęła, spółcześnie z ogniem Sodomy i Gomory.

Bala. Towary jak bawełna i wełna za pomocą machin ściskają się do pewnej objętości, i paki takim sposobem otrzymane nazywają się balami. Waga bali jest rozmaita, we Włoszech wynosi ona 1 cetnar (cantaro, ob.).

Balaam, syn Beora, prorok, albo wieszczek, zamieszkały w Mezopotamii. Kiedy Izraelici, wyszedłszy z Egiptu, i zawojowawszy ziemie Sehona, króla Amorejczyków, tudzież Oga króla Basan, zbliżali się ku granicom Moabitów, ich król Balak, wyprawił posłów do Balaama, i namówił go za pieniądze aby złorzeczył ludowi izraelskiemu, a tém samém zatrwożył go i nie dopuścił mu zwycięztwa. Gdy Balaam jechał na oślicy, anioł z dobytym mieczem zastąpił mu drogę; lecz go

nie widział prorok, tylko oślica spostrzegłszy anioła odwróciła się z drogi i zeszła na rolę. Po trzykroć bita kijem przez Balaama, przemówiła nareszcie do niego głosem ludzkim, i wtedy dopiero ujrzał on anioła, który mu zabronił złorzeczyć Izraelowi. Balaam przybywszy do króla Moabitów, oświadczył, iż nie może przeklinać ludu bożego, lecz owszem błogosławił mu, zapowiadając, że „wznijdzie gwiazda z Jakóba i powstanie laska z Izraela,“ co było proroctwem o przyjściu Messyjasza. Ale poradził Balaam aby wysłano niewiasty madyjanickie do obozu Izraelitów, których one uwiodły do bałwochwalstwa. Bóg pojednawszy się później z pokutującym ludem swoim dał mu zwycięztwo nad Madyjanitami, a w powszechnej rzezi i Balaama mieczem zabito. Wypadek ten kładą na rok 1489 przed nar. Chryst. (IV Księgi *Mojż.* 22—24; 31). *L. R.*

Baladin (od wyrazu *bal*) znaczy właściwie tancerza. Pierwiastkowo tak zwano mężczyzn występujących w baletach; później, jak widać z Encyklopedyi Diderota, stało się synonimem bufona (błazna, żartownisia). We Francyi baladin trzymał tedy środek między *gracioso* hiszpańskim i *poliszenellem* włoskim. Dziś wyraz ten niekorzystne daje wyobrażenie o człowieku, do którego jest zastosowany.

Balaeniceps rex. Ptak brodzący, przed kilkoma laty odkryty przez Goulda w Afryce zachodniej; ze wszech miar osobliwy. Odznacza go olbrzymi dziób, tak szeroki i wysoki jak wielka stosunkowo głowa i znacznie od niej dłuższy, rozdęty, z wypukłym szczytem, zakończonym mocnym zagiętym hakiem. Nogi wysokie; palce długie, szczupłe, wolne, środkowy równej długości z tarsem, tylny dotykający ziemi; ogon krótki równoprzycięty; na tyle głowy ma czub ku dołowi zwieszony. Większy jest od żórawia pospolitego, lecz niższy cokolwiek na nogach. Cały popielaty, z wierzchu ciemniejszy, a jaśniejszy od spodu; dziób u samca żółty u samicy czerwonawo-brunatny; nogi czarne, oczy ciemno-brunatne; naga skóra otaczająca oczy, żółta. Obyczaje dotąd nieznane; przebywa na rozległych zalewach; zdaje się, że żywi się głównie gadami. Pod względem budowy wiele ma podobieństwa do Rakojada (*Cancroma cochlearia* Linn.), a hak na końcu dzioba stawia go w pewném zbliżeniu z Drontą (*Didus ineptus* Linn.). Kilka dotąd okazów znajduje się po zbiorach europejskich, z tych jeden jest w muzeum berlińskiém, a drugi w Frankfurcie nad Menem. W tym roku dopiero gabinet paryzki dostał parę okazów tych interessujących ptaków. *Wl. T.*

Balak, król Moabitów, który sprowadził Balaama, proroka albo wieszczka z Mezopotamii, aby złorzeczył ludowi izraelskiemu, gotującemu się nań uderzyć: prorok atoli, z rozkazu Boga, zamiast złorzeczyć, błogosławił temu ludowi. Gdy później, za radą Balaama, Balak za pośrednictwem Madyjanitek wysłanych do obozu Izraelitów, uwiódł ich wielu do bałwochwalczej czci Baal-Phegora, Bóg rozgniewany, wytępił 24,000 niewiernych. Jaki koniec spotkał Balaka, nie wiadomo (IV Księgi *Mojżesz.*, 22; 25). *L. R.*

Balagińska kopalnia żelaza, w gubernii Irkuckiej, w obwodzie Werchnie-Udyńskim, odkryta w r. 1789, w jednej gałęzi Jabłonowego pasma gór, przy zbiegu dwóch rzek Balagi i Sołdatki. Dostarcza rudy, dla leżącej ztąd o 3½ mili fabryki Pietrowskiej. Góry opasujące kopalnię składają się głównie z granitu i porfiru. Rudy z niej wydobyto do r. 1828 około dwóch milijonów pudów. Z grubości i długości żyły wnoszą, iż w ciągu blizko lat stu wyczerpaną nie będzie.

Balamir czyli **Balamber**, król Hunnów, który pierwszy wkroczył z ludem swym do Europy, rozbił r. 375 państwo Ermanaryka, króla Ostrogotów, wziął w opiekę ujarzmione przez niego ludy, między nimi Antów, a mszcząc się po-

pełnionych przeciw tymże okrucieństw, przez wyłamującego się z posłuszeństwa nowego ostrogockiego wodza Winitara, stoczył z nim bitwę nad rzeką Erak i głowę mu strzałą przeszył (ob. *Antowie* i *Hunnowie*). *Dr. C.*

Balanse (z francuzkiego: *balancez*, balansuj), nazwa kroków w kontredansie, kiedy pary po różnych figurach wracają na swoje miejsca, i tu do siebie odbywają *pas* chwiejące się z nogi na nogę.

Balanus, dawniej rodzaj, obecnie rodzina zwierząt, zwanych inaczej żołędziami morskiemi (pąkle), należących do gromady wąsopławów (*cirrhipedia)*, w odgałęzieniu zwierząt stawowatych. Ciało tych zwierząt jest ostrokręgowate, zamknięte w takiejże skorupie, krótkiej, składającej się z kilku części zestawionych z sobą, a przedtém uważanej za muszlę. Otwór skorupy zamknięty jest dwiema lub czterema klapami, przez szpary pomiędzy któremi przechodzą wąsy stawowate. Oddychają za pomocą skrzeli błoniastych. Są to zwierzęta w morzach wyłącznie przebywające; w początkach życia pływają wolno po wodzie, lecz wkrótce osiadają na zawsze na skałach, kamieniach, roślinach podwodnych, nie rzadko massy ich pokrywają zanurzone w wodzie części ścian okrętów.

Balaruc. Wody tutejsze liczą do wód ciepłych słonych. Źródło to znajduje się w odległości 25 kilometrów (wiorst) od Montpellier; miejscowość ta ma bardzo ułatwioną kommunikacyję z Cette, Bordeaux i Lyonem, z całą południową Francyją i Algieryją. Źródła od 60 lat były w zaniedbaniu, dopiero w r. 1834 odzyskały sławę swoją. Wody te należą do czyszczących bez osłabienia, a to z powodu przemagającej w nich ilości sody i magnezyi; temperatura ich zmienia się od + 38 do + 40° R.; zawierają one 0,11 do 0,12 na objętość gazu kwasu węglanego, tudzież około 12 grammów części stałych w litrze wody. Wody te dzielnie pobudzają skórę. Używają się do picia i na kąpiele; działają skutecznie w reumatyzmach, w niektórych newralgijach, w lekkich paraliżach, pochodzących z nieznacznego obrażenia mózgu lub jakiego nerwu; uważane są one za niezrównane w drzączce nerwowej, a nadto w paraplegijach, byleby one nie były następstwem obrażenia mlecza kręgowego lub kolumny kręgowej. U wód tych nie więcej nad 150 do 200 osób rocznie szuka ulgi w swoich cierpieniach.

Balassa-Gyarmath, miasto w Węgrzech, w komitacie Neogradzkim, nad rzeką Ipoly w blizkości Wacowa (*Waitzen*), 4,800 ludności.

Balassa (Balmit, hrabia Gyarmath i Pekko), najdawniejszy znakomity liryk węgierski. Walczył w sprawie pretendenta do tronu Siedmiogrodzkiego Kaspra Bekiesza, przeciw Stefanowi Batoremu, późniejszemu królowi polskiemu. Wszedł potém w służbę wojenną węgierską, w r. 1589 opuścił ojczyznę dla niewiadomych przyczyn, i wrócił dopiero r. 1594. W tymże roku zginął podczas oblężenia Granu, czyli Ostryhonia. Mówił językiem łacińskim, polskim, włoskim i słowackim, tłómaczył z łacińskiego i włoskiego. Z wielkiém zamiłowaniem poświęcał się poezyi. Na kilka dni przed śmiercią, śród szczęku oręża, Balassa pisał rycerskie i patryjotyczne pieśni, pełne prostoty, uczucia i melodyi. Pierwsze wydanie jego poezyj drukowane w Krakowie 1572 r. Liczne aż do dzisiejszego dnia ponawiane ich edycyje, świadczą ile są ulubione narodowi węgierskiemu.

Balassa (Konstanty), rotmistrz wojsk austryjackich, wydał we Lwowie 1828 r. *Okucie koni bez przymusu,* czyli rozprawa, jakim sposobem drażliwe, złe i zupełnie znarowione konie, które dotychczas tylko za pomocą środków przymuszających okutemi być mogły, w przeciągu jednej godziny do tego przyprowadzić, ażeby się dobrowolnie kuć dawały i na zawsze swoją uporczywość złożyły

według zasad rozumowych, wyczerpniętych z Psychologii koni, z sześcią litografowanemi tablicami in 8, str. 46. We Wrocławiu tegoż roku drukowane było podobnej treści dzieło Balassa, pod tytułem: *O podkuciu kopyt końskich bez przysilowania.*

Balasy. Przy wjazdach około dawnych polskich dworów szlacheckich na wsi lub w ogrodach, stawiano poręcze na słupkach czyli baryjery, zwane balasami. Ztąd w potocznej mowie wyrażano się: *obalasować* t. j. baryjerę, poręczą otoczyć; lub np. *sadzi komplement jaki bałąs;* co się miało rozumieć, że ktoś prawi z przesadą grzeczności.

Balata, albo *pies morski,* gatunek zwierzokrzewów poławianych na wyspach Filipińskich i w wielkiej ilości dowożonych do Chin, gdzie są poszukiwane jako przysmak najdelikatniejszy i według świadectwa Lamoroux stanowią przedmiot handlu znakomity. Zwierzęta te dokładnie dotąd nie zostały poznane; przypuszczają że one należą do gromady szkarłupniów (*echinodermata*), rodzaju holoturyj (strzykwa).

Balaton, jezioro w Węgrzech, po słowacku zowie się Blatne, t. j. Błotne, po niemiecku *Plattensee.* Jest to największe jezioro Węgier i całej Europy południowej; leży pomiędzy Drawą a Dunajem, na drodze z Zagrzebia (Agram) do Budy, i liczy 8 mil długości, a 1½ mili szerokości. Razem z sąsiedniemi błotami zajmuje przeszło 18 mil □. Głębokość jeziora dochodzi do 30 stóp, i sławne jest z mnogości smacznych ryb, oraz mnóstwa ptastwa wodnego. Z powodu burzliwości wody żegluga na niém niełatwa; ale od r. 1847 pływa po niém statek parowy. W zimie jezioro zamarza. Północne i zachodnie brzegi otoczone są wzgórzami i winnicami. Tu leżą Kostolany (*Keszthely*), miasto hr. Fesztetyczów, słynne dawniej z instytutu gospodarstwa wiejskiego (Georgikon), który r. 1853 zniesiono; tu na półwyspie bieli się klasztor Tihany; tu obok widać Füred, sławne kąpiele, zwane „Pyrmontem Węgierskim.“ Południowe brzegi jeziora są płaskie i pysznią się wybornemi łąkami, oraz rozległemi polami, złocącemi się kukurydzą i pszenicą. Okolica obfituje w różne rzadkie rośliny. O jeziorze Blatném krąży w Węgrzech wiele podań ludowych, tak z czasów przedhistorycznych, jak z wojen tureckich. W „Wieńcu,“ dla Jachowicza czytaliśmy z zajęciem opis tego jeziora, skreślony przez dra. Teodora Tripplina.

Balbek, ob. *Baalbek.*

Balbi, Hieronim Nuncyjusz w Polsce za Zygmunta Starego w r. 1518.

Balbi (Jan), rodem z Genui, Dominikanin, żył w drugiej połowie XIII wieku; był autorem Encyklopedyi p. t.: *Catholicon,* w której traktował najrozmaitsze przedmioty teologiczne, grammatyczne, prawne i z nauk przyrodzonych. Dzieło to było jedném z najpierwszych, do których zastosowano wynalazek druku, w 1460 r. bowiem wydrukowali je w Moguncyi Schaffer i Jan Faust p. t.: *Summa grammaticalis valde notabilis, quae Catholicon nominatur.*

Balbi czyli *Balbo* (Hieronim), Wenecyjanin, umarł 1535 r. w bardzo podeszłym wieku; był professorem prawa w uniwersytetach paryzkim i wiedeńskim, potém nauczycielem dzieci króla węgierskiego Ładysława, za co tenże oddał mu biskupstwo Göritz w Karyntyii. Z okazyi koronacyi cesarza Karola V Balbi napisał ciekawe dzieło: *De coronatione Principum* (Bononija, 1537); jest oraz autorem wielu innych prac, a mianowicie o państwie tureckiém, p. t.: *Ad Clementium VII, De civili et bellica fortitudine* (Rzym, 1560).

Balbi (hrabina), córka markiza Caumont de la Force, urodziła się 1753 roku, w 17 roku życia zaślubiła bogatego hrabiego Balbi z Genui, po czém zostawszy damą dworu hrabiny Prowancyi, małżonki późniejszego Ludwika XVIII, skan-

dalicznym romansem swoim z tym księciem oraz niesłychanemi zbytkami smutną zjednała sobie sławę. Umarła w 1832 roku, zapomniana od tych nawet, którym niegdyś dopomogła do zrobienia losu.

Balbi (Adryjan), znakomity statystyk i geograf, urodził się 1782 r. w Wenecyi, umarł tamże 1848 r. W 26 roku życia został professorem Geografii przy kollegijum San Michele w Murano, w trzy lata później professorem Fizyki w Permo, a w krótce potem objął katedrę statystyki w Padwie. Wypadki polityczne jednak nie długo dozwoliły mu pozostać na tej posadzie, po czém otrzymał urząd przy komorze celnej w Wenecyi. Dla stosunków familijnych zmuszony przebywać pewien czas w Portugalii, ztamtąd udał się do Paryża, gdzie ogłosił drukiem swój *Essai statistique sur le royaume de Portugal et d'Algarve* (2 tomy; Paryż, 1822), ważny szczególnie pod względem archeologicznym. W Paryżu przebywał Balbi do 1822 r. i tu w ścisłych zostawał stosunkach z Maltebrunem, z którego papierów wydał wspólnie z Larenaudierem i Huotem: *Traité élémentaire de Géographie* (2 tomy; Paryż, 1830—31). Oprócz tego napisał tu jeszcze: *La monarchie française comparée aux principaux états de l'Europe* (1828); *Balance politique du globe* (1828); *L'empire russe comparé aux principaux états du monde* (1829); *The world compared with the British empire* (1830) i wiele dzieł innych. Jego *Atlas etnograficzny kuli ziemskiej* (Paryż, 1826), odznacza się obfitością streszczenia i porównań, odnośnych nawet do grammatyki porównawczej; najbardziej znaném jednak dziełem Balbi'ego jest jego *Abrégé de Géographie* (trzecia edycyja; Paryż, 1838), tłómaczone na wszystkie prawie języki europejskie. Oprócz tego ogłaszał w dziennikach francuzkich liczne artykuły, jako też szereg tablic statystycznych o pojedynczych krajach. W 1832 r. Balbi powrócił do Padwy, gdzie wydał swój *Essai sur les bibliothèques de Vienne*. Eugenijusz Balbi po jego śmierci wydał w 1841 r. w Turynie dokładny zbiór jego *Scritti geografici.*

Balbin (Bohuslaw), jeden z najuczeńszych Jezuitów czeskich XVII wieku, urodzony w Kralowym Hradcu r. 1621, umarł 1688 r., był professorem retoryki przy uniwersytecie karolińskim w Pradze, oraz prefektem szkół i kongregacyi N. Panny. W siódmym roku wieku swego trzy razy już był kronikę Hajka przeczytał. W sposobie pisania, w dokładności i obfitości dziejów politycznych i literackich, żaden go następny pisarz czeski nie przewyższył. Przytrafiające się w dziejach jego powieści o dziwach i cudach są wynikami wieku, a nie objawami ducha jego, albowiem bez nich pisma jego zaledwieby mogły były być drukowane. Od panowania Ferdynanda II, aż do panowania Józefa II, a zatém przez półtora wieku z górą, najsurowsza cenzura ciążyła na piśmiennictwie czeskiém. Staroczeskie książki palono; nowych, oprócz duchownych, najczęściej wcale drukować nie dozwalano. Balbin, sam Jezuita i po łacinie piszący, musiał swoję historyję czeską siedmkroć pod cenzurę poddawać; a co o literaturze czeskiej napisał, mogło być dopiero po zniesieniu zakonu drukowane. Z nim skończyła się świetniejsza epoka literatury łacińskiej w Czechach. Ważniejsze jego dzieła są: *Epitome rerum Bohemicarum* (Praga 1677, 2 tom. in fol.); *Miscellanea historica rerum Bohemicarum* (Praga 1680—88, 2 tomy fol.); *Bohemia docta, opus posthumum, editum ab Raphaele Ungar* (Praga 1777—80, 3 tomy in 8); *Dissertatio apologetica pro lingua slavonica praecipue Bohemica*, wydał Pelzel, w Pradze 1775). *Dr. C.*

Balbina (święta), panna, Rzymianka, nawrócona na wiarę chrześcijańską, równie jak jej ojciec Kwirynus, i cały jego dom, przez papieża Alexandra I (zmarłego około r. 119), który ją uleczył od bólu gardła, zaleciwszy aby szyję sobie

obwiązała łańcuchem, który on nosił w więzieniu. Później wynalazła okowy, które dźwigał święty Piotr. Jej ojciec Kwirynus umarł męczennikiem. Kościół obchodzi pamiątkę tej świętej, od najdawniejszych czasów, dnia 31 Marca. Imię Balbiny nosiły także inne dziewice i męczenniczki. *L. R.*

Balbo (Cezar hr.) mąż stanu i pisarz włoski, urodzony w Turynie 1789; ojciec jego, Prosper Balbo, wielce był poważany przez cesarza Napoleona, i z tego powodu młody Cezar, licząc zaledwie lat 18, mianowany został audytorem rady stanu, a w 1808 r. sekretarzem kommissyi do reorganizacyi Toskanii, po wcieleniu tego księztwa w granice cesarstwa. W tymże samym charakterze zostawał poźniej przy konsulcie rzymskiej. W 1812 r. został wezwany na kommissarza francuzkiego w prowincyjach illiryjskich, ustąpionych Francyi traktatem wiedeńskim 1809 r. Po upadku Napoleona był w Londynie sekretarzem ambassady sardyńskiej, lecz po zaburzeniach piemontskich w 1821 r. wrócił do rodzinnego miasta i oddał się naukom, szczególniej badaniom historycznym, do których od młodości czuł prawdziwe powołanie. W epoce od 1821 do 1843 roku wydał na widok publiczny wiele dzieł, z których najważniejszemi są: *Historyja Włoch do czasów Karola W.* (2 tomy) i wzorowe tłómaczenie dzieła *Dra. Leo*: *Entwickelung der Verfassung der Lombardischen Städte* z nieoszacowanemi kommentarzami. Nareszcie w 1843 roku ukazały się *Speranze d'Italia* (Nadzieje Włoch), które w jednej chwili zjednały mu bezprzykładny rozgłos i popularność nietylko na półwyspie, lecz we wszystkich ucywilizowanych krajach. W samych Włoszech, pomimo całej surowości przepisów o wolności druku, rozeszło się to dzieło w niezmiernej ilości egzemplarzy, doczekawszy się trzech wydań w ciągu jednego roku. Balbo rzuca w niém wielkie światło na ówczesne położenie Włoch, wykazując okoliczności, pod wpływem których półwysep mógłby ujrzeć odrodzenie się swej niepodległości, swobód i dawnej potęgi. Głównie stara się o rozwinięcie tej idei, że wywalczenie niepodległości powinno poprzedzić uzyskanie swobód i przywilejów wolności, dążenie zaś do takowych, bez odzyskania niepodległości Włoch z pod wpływu obcego (Austryi), potępia jako nierozsądne i niegodziwe. Z drugiej strony wykazuje on niedostateczność środków i zasobów, oraz szczerze przyznaje, że mało ma nadziei, aby Włochy kiedykolwiek osiągnąć mogły ten cel niezbędnie upragniony. Dzieło to, jak również praca Giobertego: O przewodnictwie (il Primate), stało się wyznaniem wiary tworzącego się wówczas stronnictwa liberalno-umiarkowanego. Następna jego praca: *Historyja Włoch* (Della Storia d'Italia dall; origine al fino 1814) niemniejszém i równie zasłużoném cieszyło się powodzeniem. Cechuje je głęboka znajomość historyi półwyspu, styl zwięzły i energiczny; stara się rozwiązać w niém tę ważną kwestyję: „Dla czego Włochy utraciły swą niepodległość i jakiemi środkami mogą ją odzyskać.“ Wreszcie oprócz prac pomniejszych w dziedzinie historyi i polityki, jako jeden z głównych redaktorów Dziennika: *Il Risorgimento*, zasilał go ciągle artykułami, używającemi wielkiej powagi w świecie politycznym. Jako przywódzca stronnictwa umiarkowanego, ważną grał rolę w sprawach włoskich, poczynając od 1844 r.; starał się przedewszystkiem umiarkować zbyteczny pośpiech i potępiać wszelkie dążności konstytucyjne, jako przedwczesne i niestosowne. Gdy w 1848 r. stronnictwo demokratyczne objęło kierunek interessów sardyńskich, żywo nań uderzył, szczególniej po usunięciu się księdza Gioberti. Z drugiej strony, w walce przeciw Austryi przyjął znakomity udział, broniąc słowem i czynem niepodległości kraju. Od czasu nadania konstytucyi sardyńskiej (8 Lutego i 4 Marca 1848 r.) usunął się osobiście z widowni politycznej, lecz wszystkie prawie gabinety, kierujące od owej epoki

sprawami Sardynii, składały się z jego przyjaciół i stronników; bronił ich i popierał w kolumnach Risorgimento, przeciw attakom tak demokratów, jak i konserwatystów. Hrabia Balbo jest mężem obyczajów surowych, prawości nieposzlakowanej. Głęboko przeświadczony o prawdziwości i świętości dogmatów Kościoła, w nim widzi źródło nietylko wybawienia ludzi, ale narodów, oraz jedyne ognisko cywilizacyi, w jego upadku poniżenie. Włochom przypisuje on głównie zepsucie i skażenie obyczajów. W świetnej plejadzie mężów, którymi szczycą się w tych czasach Włochy, jak Cavour, Azeglio, Gioberti, Manin i inni, hrabia Balbo przeważne zajmuje miejsce. Styl jego jasny i dobitny zatrąca mocno dyjalektem piemontskim. *Sz. M.*

Balboa (Vasco-Nugnez de), urodził się r. 1475 w Xeres de Badajos, jeden z awanturników (condotierri) hiszpańskich, korzystając z obszernego pola szukania losu w odkrytej przez Kolumba Ameryce, udał się do St. Domingo, zwiedził Amerykę, prowadząc życie pełne awantur i nieładu. W 1510 roku zmuszony był schronić się do Darien, gdzie przybył na dnie beczki. W 1513 r. przedsięwziął wyprawę, dla odkrycia nowych krajów, i rzeczywiście odkrył Ocean spokojny i kraje z tamtej strony przesmyku Panama, i takowe objąwszy w posiadanie w imieniu Hiszpanii, doniósł o tém swemu dworowi, który w roku następnym naznaczył vicekrólem tych państw Pedrillo Davila. Była to krzycząca niesprawiedliwość; Balboa poddał się jej bez szemrania i dalej odkrywał nowe wyspy na Oceanie. Zazdrosny i nikczemny Davila, widząc wzrastający wpływ jego na dworze Madryckim, oskarżył go o zamiary buntownicze, wtrącił do więzienia i kazał ściąć 1517 r. bez sądu i wyroku.

Balbot, z łacińskiego: *balbus*, jąkała, albo który nie może dobrze mówić: „Który się zająka, albo balbod jako niektórzy mówią.“ (*J. S. Linde*).

Balbuena (don Bernardo de), jeden z najznakomitszych epików hiszpańskich, urodzony 1568 r. w Val-de-Pennas, w prowincyi La Mancha. W młodym wieku przybywszy do Nowej Hiszpanii, ukończył nauki w Mexyku i tu już odznaczał się nietylko wiadomościami, lecz także talentem do poezyi w odbywanych podówczas igrzyskach poetycznych. W 1608 r. powrócił do Hiszpanii; wkrótce potém mianowany został proboszczem w Jamajce, a w 1620 r. biskupem w Puertorico, gdzie umarł r. 1627. Z dzieł jego doszły nas tylko trzy: *La grandeza mejicana* (Mexyk, 1609), rodzaj poetycznego opisu tej stolicy; *El siglo de oro* (Madryt, 1608), romans pasterski prozą i wierszem, oraz *El Bernardo, ó sea la victoria de Roncesvalles* epopeja w 24 pieśniach (najlepsza edycyja wyszła w Madrycie, 1808). W nowszych dopiero czasach uznano znów należycie poetyczne zasługi Balbneny; jeden już jego *Bernardo* ważne zapewnia mu miejsce w historyi poezyi nietylko hiszpańskiej, lecz ogólnej europejskiej, jakkolwiek bowiem nie zaleca się on oryginalnością planu, wysoki jednak polot fantazyi i wzniosła prostota znamionują go prawdziwym poetą.

Balbus (jąkający się), przydomek wielu znakomitych Rzymian, i tak: Markus *Marcus Attius Balbus*, dziad Oktawijana Augusta, ojciec Atii, zaślubionej Kajusowi Oktawijuszowi; *Titus Ampius Balbus*, ścisły przyjaciel Cycerona i Pompejusza, jako trybun ludu uczynił wniosek, aby przyjąć tryumfalnie Pompejusza za zwycięztwa azyjatyckie. Wygnany z Rzymu po odniesionem przez Cezara zwycięztwie nad Pompejuszem, miał sobie dozwolony powrót na wstawienie się Cycerona. *Lucius Cornelius Balbus* urodzony w Gades (Kadyx) w Hiszpanii, odznaczył się pod dowództwem Quintusa Metella i Pompejusza w wojnie przeciw Sertoryjuszowi. Za to Pompejusz wyjednał mu obywatelstwo rzymskie, gdy jednak później nieprzyjaciele Pompejusza zaprzeczali mu prawa do tego tytułu, miał je sobie

zatwierdzoném wraz z potomstwem, dzięki wymownej obronie Cycerona. Przez stosunki z Pompejuszem, Cezarem, Krasussem i Cyceronem, po raz pierwszy, jako cudzoziemiec, otrzymał godność konsula. Teofanes przyjął go za syna i zapisał mu jeden z największych majątków rzymskich.

Balcerek, sławny u nas śpiewak; ztąd imie to oznaczało doskonałego śpiewaka. Dla tego Opaliński w Satyrach (Satyr. 7) pisze. „Jednej nie potrafisz nóty jako Balcerek, gdy śpiewać nie umiesz.“

Balcerowski (S.), ksiądz współczesny, wydał *Bibliotekę kaznodziejską*, czyli zbiór wzorowych mów katolickich najsławniejszych kaznodziei wszystkich wieków i narodów, przekład z niemieckiego, sześć części, Poznań 1837 in 8.

Balczany, od kalki. Balczany bant t. j. drzewo, które wespółek spaja dwie balki.

Baldachin, z łaciny średnio-wiecznej: *baldachimum*, od wyrazu Baaldak, którym krzyżownicy nazywali Bagdad w Babilonii, zkąd brano kosztowne tkaniny, z których robiono baldachiny. Są to zasłony albo kotary z kosztownych materyj, w kształcie sklepienia noszone na podporach, w czasie uroczystych processyj, dla okrycia kapłana lub biskupa niosącego przenajświętszy Sakrament. W języku kościelnym zowią się *umbella* albo *coelum*. W dawnych kościołach wznosiły się nad ołtarzem, na dwóch lub czterech słupkach zasłony, w kształcie baldaszków, przykrywające puszkę z przenajświętszym Sakramentem. Od XII wieku zaczęły je zastępować tabernacula. Sławny jest baldachin w kościele świętego Piotra w Rzymie, roboty Berniniego, odlany ze spiżu, wsparty na czterech wielkich kolumnach.

Baldasseroni (Giovanni), b. prezes rady ministrów wielkiego księcia toskańskiego, urodzony w Livorno 1790 r., początkowo wszedł do służby celnej w Pizie, następnie w stopniu inspektora rachmistrza (*sindico*) przeniesiony do Florencyi, przechodził kolejno wszystkie stopnie hierarchii urzędniczej, odznaczając się wytrwałością i niezmordowaném zamiłowaniem pracy. Powołany później na dyrektora wydziału skarbowego, dał się osobiście poznać wielk. ks. Leopoldowi i zyskał całe jego zaufanie. W 1845 r. otrzymał tytuł radcy stanu, a w 1847 rzeczywistego dyrektora skarbu. Podczas przesileń ministeryjalnych 1847 r., wywołanych zaburzeniami włoskiemi, Baldasseroni pomimo zmiany rządu zachował swe stanowisko; mianowany senatorem w 1848 r., upadł wraz z ministeryjum Ridolfi, skutkiem demonstracyi republikańskiej, ustępując miejsca gabinetowi Capponi. Przez czas rewolucyi 1848 r. nie mieszał się do polityki; wezwany w 1849 r. do Gaëty przez wielkiego księcia, miał sobie tam powierzone utworzenie nowego ministeryjum konserwatystowskiego, którego został prezesem. W 1850 r. udał się z wielkim księciem do Wiednia, należał do ułożenia i podpisania tajemnego traktatu zaczepno-odpornego z Austryją, na mocy którego Austryi służyło prawo wprowadzenia do Toskanii swych wojsk, ilekroć razy potrzebném to uzna, i ztamtąd przywiózł sławne prawa *wrześniowe*, zawieszające konstytucyję Leopoldyńską do nieograniczonego czasu i poddające wolność prassy pod najsurowsze przepisy. W całym kierunku dalszej polityki toskańskiej trzymał się ślepo instrukcyi gabinetu wiedeńskiego; jednak całym swym wpływem oparł się zawarciu ze stolicą apostolską konkordatu, którego projekt ułożony został w Rzymie i Wiedniu, na wzór konkordatu austryjackiego. Działając zawsze w duchu polityki austryjackiej, której główną sprężyną był wielki książę, nie mógł przeszkodzić ruchowi narodowemu, wywołanemu wypadkami włoskiemi i wojną włoską 1859 r. W ostatnich chwilach doradzał wielkiemu księciu zmianę gabinetu i systematu politycznego; gdy jednak warunki położone przez stronnictwo oppozycyjne zdawały się być niemożliwemi do przy-

jęcia, Leopold wraz z całą rodziną opuścił Florencyję w towarzystwie swego wiernego ministra. Baldasseroni ma powierzchowność skromną, jest człowiekiem nieskazitelnych obyczajów; w obcowaniu łagodny i przystępny, ma wiele wiadomości i zdolności finansowych, lecz żadnych nie posiada warunków na człowieka stanu. Pracą i wytrwałością wywalczył wysokie swoje wyniesienie, dla tego też wielkiemi siłami starał się utrzymać na tém stanowisku, i bez wstrętu przyjmował udział w ministeryjach różnej barwy, jakim losy Toskanii, skutkiem niepewności i ciągłego wahania się wielkiego księcia powierzane zostały. *M. Sz.*

Baldaszek (*umbellum*). Jest to rodzaj kwiatostanu nieskończonego, w którym z uciętego wierzchołka głównej szypułki, czyli osi, wyrastają osie drugorzędne czyli promienie baldaszku; promienie te dochodzą do jednakowej wysokości, albo wprost kończą się kwiatami, albo dzielą się na osie trzeciorzędowe i te dopiero są zakończone kwiatami; w pierwszym razie baldaszek zowie się *pojedyńczym*, w drugim *złożonym*. Ten sposób ułożenia kwiatów, przypominający rozpięty parasol, właściwy jest całej rodzinie baldaszkowych.

Baldaszkogron (*Corymbus*). Jest także gatunkiem kwiatostanu nieskończonego, w którym z rozmaitych punktów głównej szypułki wyrastają osie drugorzędowe, już to pojedyncze, już podzielone, lecz zawsze dochodzące do tejże samej wysokości: przykład tego kwiatostanu przedstawia jarzębiua i bez czarny.

Baldaszkogronowe (*Corymbiferae*), jeden z trzech rzędów, na które Vaillant podzielił rodzinę *złożonych* (*compositae* A. Rich.), czyli *zrosłogłówkowych (synanthereae* Rich.). Baldaszkogronowe, które odpowiadają *promienistym* (*radiatae*) Tourneforta, mieszczą się obecnie w rozmaitych działach rodziny złożonych.

Baldaszkowe (*Umbelliferae*). Rodzina należąca do gromady dwuliściennych, wielopłatkowych, wkołozawiązkowych, jedna z największych i najwydatniej odznaczonych w królestwie roślinném; zawiera zioła o łodydze często pustej, o liściach naprzemianległych, głęboko i kilkakrotnie powycinanych. Kwiaty zawsze bardzo drobne, białe lub żółte, zebrane w baldaszki, co stanowi najwybitniejszą cechę tej rodziny; kielich zrośnięty z zawiązkiem, całobrzegi lub pięcioząbkowy; korona pięciopłatkowa, o płatkach osadzonych na zewnątrz krążka, wzniesionego nad zawiązkiem: pręcików pięć nadzawiązkowych i naprzemianległych z płatkami korony; zawiązek utworzony z dwóch jednonasiennych komórek, ma na sobie dwie szyjki, zakończone znamionami pojedyńczemi; owoc dwuziarnczak rozszczepiający się za dojrzeniem na dwa pojedyńcze ziarnczaki; nasiona z bielmem rogowém, w górnej części którego umieszczony jest bardzo mały zarodek. Rodzaje należące do tej rodziny, różnią się znacznie pomiędzy sobą pod względem własności; znajdujemy tu bowiem i rośliny jadalne, jak: marchew, pasternak, selery; i aromatyczne, jak: pietruszkę, koper, dzięgiel; i lekarskie, jak: anyż, asafetyda, pietrasznik i cykuta; dwa ostatnie rodzaje zawierają nawet w sobie mocną truciznę.

Baldauf (Franciszek Xawery), doktór chirurgii, lekarz dywizyi b. wojska polskiego, urodzony r. 1755 w Bawaryi, powiecie Wailler, nauki początkowe pobierał w mieście Wailler, w gimnazyjum augsburgskiém, następnie lekarskie w Medyjolanie i Pawii. W r. 1797 wszedł do legijonów polskich pod Dąbrowskim, we Włoszech konstytujących, naprzód jako ochotnik, następnie jako lekarz batalijonowy; odtąd dzielił wszystkie trudy i losy wojska polskiego. Odbył kampanije we Włoszech w latach 1805, 1806 i 1807; w Hiszpanii w 1808, 1809, 1810 i 1811; w Rossyi 1812; w Niemczech 1813; we Francyi 1814. Znajdował się w bitwach, we Włoszech: pod Liniago, Weroną, w obleżeniu Mantui, Castelfranco,

w Wenecyi, przy zajęciu królestwa Neapolitańskiego; w Hiszpanii przy oblężeniu Saragossy, Leridy, Tortozy, Tarragony, w Walencyi, w Sagonto; w bitwach pod Marią, Belachite, Leridą, Sagonte; w Rossyi pod Smoleńskiem, Możajskiem, Moskwą, nad Berezyną; w Niemczech pod Lipskiem; we Francyi pod Ars i przy oblężeniu Soison. Dwa razy był w niewoli austryjackiej, pierwszy raz przez dni 38 po kapitulacyi Mantui, drugi raz przez dni 32 w Dalmacyi. Towarzystwo lekarskie warszawskie, którego Baldauf od początku jego założenia był członkiem czynnym, chcąc uczcić wysokie przymioty duszy i serca, któremi potrafił sobie zjednać miłość kolegów, oraz szacunek publiczności, wyprawiło w gronie swojém stosowną uroczystość w dniu 30 Grudnia 1856 roku, na pamiątkę jubileuszu, więcej niż 50-letniego zawodu lekarskiego, i uznało Baldaufa swoim członkiem honorowym. Umarł w Warszawie 1858 r. *Dr. J. K.*

Balde (Jakób), urodzony w Ensisheim w Alzacyi 1603, umarł w Neuburgu nad Dunajem 1668 roku, Jezuita, kaznodzieja dworu elektora bawarskiego, jeden z celniejszych nowożytnych poetów łacińskich. Herder w *Terpsychore* wydał tłómaczenie niektórych prac jego. Poemat Baldego *Urania Victrix*, tak się podobał Alexandrowi VII papieżowi, że autora obdarzył złotym medalem. Wybór dzieł jego wyszedł w Zurych 1805 i 18 r. Tłómaczyli poezyje Baldego na polski Libicki (1647) i Zygmunt Brudecki (1781).

Baldenburg (*Bialenburg*), miasto w dawném województwie pomorskiém (teraz w Prussach Zachodnich, obwodzie kwidzyńskim), z kościołem katolickim i luterskim.

Balder ob. *Baldur.*

Baldi, Bernardyn, opat gwastalski, urodzony w Urbino 1553 roku, z szlachetnej rodziny, wsławił się w historyi nauk wszechstronnością swych wiadomości. Do zadziwiającej pamięci, łączył niezmierną łatwość pojmowania i żywe zamiłowanie nauki. Pisał poezyje we Włoszech, dotąd za klassyczne uważane, zajmował się geografiją, historyją, filozofiją, archeologiją, matematyką, sztuką lekarską, znał dokładnie prawie wszystkie języki europejskie i kilkanaście wschodnich. Napisał w różnych materyjach blisko 100 dzieł i rozpraw, z poematów jego najważniejszym jest *Nautica* (Żeglarstwo), poemat dydaktyczny, prześliczne sielanki, oraz w prozie komentarze nad architekturą Witruwijusza i mechaniką Arystotelesa. Umarł 1617 roku.

Baldinger (Ernest, Godfryd), jeden z najznakomitszych lekarzy niemieckich XVIII wieku: urodził się 1738 r. w okolicy Erfurtu; ojciec jego był pastorem i pragnął aby syn wstąpił w ślady jego, lecz Baldinger, będąc uczniem gimnazyjum w Langensalza, tak zamiłował medycynę, że ojciec zniewolonym się ujrzał zgodzić się na jego życzenie. Uczył się medycyny naprzód w Erfurcie, potém w Halli, i nakoniec 1760 roku otrzymał w Jenie stopień doktora, gdzie wykład jego prywatny, wkrótce potém przedsięwzięty, mnóstwo ściągał słuchaczy. W roku 1761 Baldinger wszedł do służby rządowej, jako lekarz wojskowy; pomimo ciężkich obowiązków do obowiązku tego przywiązanych, Baldinger uczył młodych chirurgów[i sam się doskonalić nie przestawał. W następnym roku od władzy swojej otrzymał pozwolenie udać się do Wittembergu, celem dalszego kształcenia się. Osiadł w Langensalza i zajął się praktyką lekarską, a liczne dzieła które tutaj wydał, nadały rozgłos jego imieniowi. W roku 1768 powołany został na trzeciego professora uniwersytetu w Jena. W roku 1773 ofiarowano mu miejsce professora medycyny i dyrektora instytutu klinicznego w Getyndze, które on przyjął. Zdawało się że znużony ciągłém przenoszeniem się z miejsca na miejsce, tutaj już stale zamieszkał, zwłaszcza iż wszystko sprzyjało do zaspoko-

jenia żądzy nauki; jednakże Baldinger nie potrafił się oprzeć namowom landgrafa Hessen-Kasselskiego Fryderyka II, który go mianował pierwszym swoim lekarzem i dyrektorem wszystkich zakładów lekarskich w kraju. Gdy landgraf Wilhelm IX w r. 1785 objął rządy kraju, postanowił wrócić uniwersytetowi w Marburgu świetność dawniejszą, i w tym celu w roku następnym wysłał tam Baldingera, który wprowadził wiele ważnych ulepszeń, a mianowicie wybudował nowy amfiteatr anatomiczny, powiększył ogród botaniczny, urządził laboratoryjum chemiczne, założył szkołę weterynaryi i akuszeryi i t. d. Wśród tych to zajęć tknięty apoplexyją, 1804 roku życie zakończył. Professor Kreutzer w mowie pogrzebowej nad ciałem Baldingera, podaje liczbę dzieł jego na 84, których granice pisma nie dozwalają wyliczyć. Pisał pojedyncze rozprawy o chorobach i lekarstwach, niektóre z nich zebrane są w *Opuscula medica*, (Getynga, 1787). Ogłosił wiele życiorysów, a prócz tego wydawał dzienniki lekarskie: *Arzneyen, eine physicalisch-medizinischen Monatsschrift*, (Langensalza, 1766, 2 tomy); *Auszüge aus den neuesten Dissertationen über die Naturlehre, Arzeneiwissenschaft und alle Theile derselben*, (Berlin i Stralsund, 1768 — 1773 r.); *Magazin für Aerzte*, (Klewe i Lipsk, 1775 — 1778, 2 tomy); *Medizinisches Journal*, (Getynga, 1784 — 1796, zeszytów 86); *Neuestes physisch-medicinisches Journal*, (Marburg, 1797 — 1800, tomów 2). Oprócz pojedyńczych bijografij, ogłosił: *Biographien jetzt lebender Aerzte und Naturforscher in und ausser Deutschland*, (Jena, 1768).

Baldinucci (Filp), urodzony we Florencyi 1624, umarł 1696 roku, posiadał głębokie wiadomości z dziedziny malarstwa i rzeźbiarstwa. Wezwany przez kardynała Leopolda toskańskiego, do napisania historyi malarstwa, rozpoczął je od Cimabuego, odnowiciela sztuki, i doprowadził do epoki wielkich mistrzów, żyjących w połowie XVII wieku. Za życia wydał tylko trzy tomy; reszta tylko naszkicowana, wyszła we Florencyi pomiędzy rokiem 1702—1720, lecz wieloma grzeszy brakami. Napisał także traktat o sztychowaniu na miedzi, w którym pomieścił życiorysy najsławniejszych sztycharzy: dzieło bardzo szacowne; był członkiem akademii della Crusca.

Baldona, wieś w Kurlandyi, wsławiona wodami mieralnemi, w powiecie bauskim, o kilka mil na wschód od Mitawy. Dolina na której leży, przerznięta jest strumieniem Kekau wpadającym do Dźwiny. Obywatel kurlandzki baron Korf w końcu zeszłego wieku kazał go własnym kosztem oczyścić, przekopać głębiej, i brzegi jego wyłożyć granitem. Przy wielkiej drodze z Dyneburgu do Rygi w pobliskim lesie, pobudowano domy do mieszkania i łazienki dla kilkuset chorych wygodne; oraz dom przeznaczony na bale i inne zabawy. Woda baldońska jest czysta, bez żadnego koloru: powierzchnia jej niekiedy pokrywa się siarką. Po smaku i zapachu można poznać obecność siarki, ale ta w przeciągu dni kilku znika zupełnie, a w dobrze zatkniętych butelkach, woda daje się przechowywać dwa i trzy tygodnie bez zepsucia. Źródło baldońskie nigdy nie zamarza; woda jego służy przeciwko glistom, tudzież działa skutecznie na przewód pokarmowy.

Baldrzych, od 1296—1298 był kasztelanem bydgoskim.

Balducci (Franciszek), poeta włoski, urodzony w Palermo; słynął w początkach XVII wieku, wiele miał daru poetyckiego; prowadził życie koczujące, był w wojsku papieskiém, potém sekretarzem księcia Collona, podróżował po Niemczech, nareszcie został duchownym, kapelanem szpitalu ś. Syxtusa. Umarł w Rzymie w szpitalu ś. Jana 1642 roku. Liryczne jego poezyje pod tytułem: *Rime*, wyszły po raz pierwszy w Rzymie 1630 r. i w Palermo 1662 r. Celował w rodzaju anakreontycznym. Crescembini twierdzi, że on pierwszy pisał orato-

ryja i kantaty. Śpiewki (*Canzoni Siciliani*) Balducci'ego, odznaczają się wdziękiem i świeżością.

Balduin (Franciszek), sławny prawnik francuzki w XVI wieku, wydał we Francyi 1573 roku: *De legatione polonica oratio Francisci Baldvini J. C. ad Joannem Sarium Zamoyscium legatum polonum.* Wtedy przybyli do Paryża posłowie polscy, z wiadomością i zaproszeniem, wybranego Henryka Walezyjuszem; Zamojski był w ich liczbie. Jemu także przypisują przekład *Herbarza* na język francuzki, w 1573 roku wydrukowany w Paryżu pod tytułem: *Histoire de Roys et Princes de Pologne.*

Baldung (Hans), jeden z najcelniejszych malarzy szkoły staroniemieckiej, żył pod koniec XV i w pierwszej połowie XVI wieku; urodzony w Gmünd w Szwabii, z prawdziwym talentem, bo bez niewolniczego naśladownictwa, przyswoił sobie maniery Schaffnera i Alberta Dürera. Najlepszy obraz Baldunga jest w wielkim ołtarzu katedry Freiburgskiej, oznaczony datą 1516 r.; w środku przedstawia on koronacyję Najświętszej Panny przez Boga Ojca i Jezusa Chrystusa, po obu stronach apostołowie są widzami tej sceny. Baldung trudnił się również rytownictwem na miedzi; umarł 1552 r. w Strassburgu.

Baldur, Balder, bóstwo Skandynawów, a zapewne innych także narodów germańskich, drugi syn Odyna i Friggi, małżonek Nanny. Baldur trapiony ciężkiemi snami, opowiedział je bogom, którzy zeszli się na naradę i prosili o spokojność dla Baldura, poczém Frigga odebrała przysięgę od ognia, wody, żelaza i wszystkich kruszców, kamieni, ziemi, roślin, zwierząt, ptaków, wężów, trucizny i wszystkich chorób, że oszczędzać będą jej syna. Potém już bezpiecznie bawili się bogowie z Baldurem, którego wszyscy kochali; bili go i rzucali na niego, ale mu nic to nie szkodziło. Kiedy się wszyscy z tego cieszyli, nie spodobało się to bożkowi Loki, który przemieniwszy się w starą babę, zaczął dochodzić przyczyny nietykalności Baldura, i dowiedział się od Friggi, że wszystkie istoty żywotne i nieżywotne przysięgły oszczędzać go, z wyjątkiem jednego tylko krzaczku dzikiej róży. Loki prędko pobiegł po różę i wszedłszy w zgromadzenie bogów, skłonił ślepego Hödra, bożka wojny, żeby cisnął nią w Baldura. Hödr uczynił mu zadość i trafił w bożka, który z piersią na wskróś przeszytą, upadł na ziemię. Boleść bogów była okropną. Wówczas zapytała Frigga, ktoby zechciał zjednać sobie jej względy i pojechać do Heli, żeby wykupić Baldura. Ofiarował się na to Hermodu, syn Odyna, a Hela przystała na jego prożby, pod warunkiem, żeby opłakiwały Baldura wszystkie istoty na świecie; jakoż opłakiwali go wszyscy ludzie, wszystkie istoty żyjące i rzeczy nieżywotne; jeden tylko olbrzym Töck, syn Loki'ego, nie chciał przyjąć udziału w żałobie, skutkiem czego Baldur do końca świata pozostać musi w państwie Heli. Myt o Baldurze tłómaczono najrozmaiciej. Baldur jest sprawcą wszystkiego dobrego i piękności męzkiej, tak powabnej i miłej, że wychodzi od niego jasna światłość; najbielszy z kwiatów północy od jego brwi nazywa się brwią Baldura. Jako bóg pokoju, prowadzący doń przez walkę i zwycięztwo, Baldur jest postacią czysto etyczną, mytycznem tylko wcieleniem zgody, która przez związek Azów zawartą została pomiędzy bogami. Bogowie przewidywali, że pokój ten długo trwać nie może, i dla tego wszelkiemi środkami starali się zachować życie Baldura, ponieważ wiadomo, że i najdrobniejsza rzecz potrafi zakłócić i zamordować pokój; Loki zaś, bóg nagrody za uczynki, podburza Hödra, bożka wojny, który zabija nienawistnego. Wprawdzie i Hödra morduje Wali, bożek pobojowiska, a tak wojnę zakończa krwawa klęska, ale pokój na Baldurze zniszczony, przepadł już na zawsze, a święta zgoda odży-

je dopiero w nowym świecie, gdy spadnie grzeszny świat stary, i wraz z nim starzy bogowie. Inni znów w bajce o Baldurze, upatrują walkę lata z zimą.

Baldwin, Baudouin. Sławne to imię zdaje się być tém samém, co *Boduognat*, o którém wspomina Cezar. Nosili je książęta belgijscy, panujący we Flandryi, Henegawii, Namur, a potém w Konstantynopolu i Jerozolimie. *Hrabiowie Flandryi.*— **Baldwin I**, zwany Ramię żelazne, pierwszy hr. Flandryi, wykradł Judytę córkę Ludwika Łysego króla Francuzkiego. **Baldwin II**, Łysy, niespokojny wazal Francyi, rządził Flandryją 30 lat, umarł 917 r. **Baldwin III**, syn Arnolda I, przezwany Młodym, panował wspólnie z ojcem; umarł 962 r. **Baldwin IV**, Brodaty, panował od 089 — 1036, otrzymał w lenność od Henryka II cesarza niemieckiego Valencennes, Gandawę, wyspę Walcheren i Zelandyję po za Skaldę, co było powodem długich niezgód pomiędzy książętami Flandryi i Hollandyi. Wygnany przez syna 1027 roku, schronił się do Roberta księcia Normandyi, i przy jego pomocy wrócił do praw swoich. **Baldwin V**, z Lille, syn poprzedzającego, zaślubił Adelajdę córkę Roberta króla francuzkiego. Po śmierci Henryka I, króla Francyi, w 1060 r. był regentem Francyi podczas małoletności Filipa; umarł 1067 r. **Baldwin VI**, a zarazem pierwszy hrabia Henegawii, zwany z Mons, zaślubił Richildę, hrabinę Henegawii, i za nią wziął tę prowincyją. Baldwin VII, zwany z toporem, pamiętny srogą i krwawą sprawiedliwością. Ścisły sprzymierzeniec Ludwika Grubego; umarł 1110 r.—*Hrabiowie Henegawii*: **Baldwin II**, syn Baldwina z Mons, nastąpił po ojcu 1070 roku. W r. 1096 udał się na wyprawę krzyżową do Ziemi Świętej, wpadł w zasadzkę turecką pod murami Nicei, przepadł bez śladu. **Baldwin III**, syn jego, panował od 1099—1120 roku usiłował odzyskać i przyłączyć Flandryję, lecz pobity został przez Karola Dobrego księcia duńskiego, władającego wówczas Flandryją. Po nim pod opieką matki Jolanty z Geldryi, nastąpił syn **Baldwin IV**, zwany Budownikiem, również starał się o odzyskanie Flandryi. Po szwagrze swym, bezpotomnie zmarłym, odziedziczył hrabstwa: Namur, Luxemburg, La Roche i Durbai; umarł 1171 roku. *Hrabiowie Flandryi i Henegawii:* **Baldwin VIII** i **V**, Odważny, po śmierci szwagra Filipa z Alzacyi, który nie pozostawił dzieci, połączył obie prowincyje. Hrabstwo Namur odstąpił synowi Filipowi II, Szlachetnemu. **Baldwin IX** i **VI**, zwany Konstantynopolitański, urodzony 1171 r., wstąpił na tron 1195, w 1200 w obec zgromadzonych wszystkich swych wazalów, ogłosił prawa i ustawy, które długo służyły za zasadniczą podstawę prawodawstwa tych prowincyj. W roku 1202 udał się na wyprawę do Ziemi Świętej, został cesarzem konstantynopolitańskim; umarł między rokiem 1205. Jedni sądzą, że zakończył życie skutkiem ran otrzymanych pod Adryjanopolem, inni że umarł w kajdanach, odrzuciwszy jak drugi Józef starania Joannicyi, żony króla Bulgarów; podług zdania trzecich, miał powrócić do Flandryi, gdzie rzeczywiście ukazał się wówczas fałszywy Baldwin. Poznany od córki Joanny, panującej w czasie jego nieobecności, z rozkazu jej został zamordowanym. — *Hrabiowie Namur:* niezależny od Baldwina IV i V z Henegawii, był także oddzielny hrabia Namur **Baldwin** z Courtenai, cesarz Konstantynopolitański, roszczący sobie prawa do dziedzictwa tego hrabstwa; Maryja, żona jego, przybywszy do Europy, sprzedała prawa małżonka swego Guyowi z Dampierre za 20,000 liwrów.— *Cesarze Konstantynopolitańscy,* **Baldwin I**, pierwszy cesarz łaciński, (jako Baldwin VI i IX hrabia Flandryi i Henegawii). **Baldwin II**, ostatni cesarz łaciński (1228—1261), syn Piotra de Courtenai, wstąpił na tron mając lat 11. Podczas jego małoletności regentem był Jan de Brienne. Naciskany od dwóch potężnych nieprzyjaciół, Hassana króla Bulgarów i Dukasa Vatace, cesarza Greckiego z Nicei (w Azyi), udawał się kilkakrotnie

o pomoc do Europy, lecz zawsze bezskutecznie. W 1261 roku Michał Paleolog zdobył Konstantynopol, a Baldwin wrócił się do Włoch, gdzie umarł w 1273 roku. — *Królowie Jerozolimscy:* **Baldwin I,** (1109—1118 roku), brat Godfreda de Bouillon, syn Eustachego hrabiego Boulogne. Przypiął krzyż 1095 r., a we dwa lata podbił księztwo Edessy. Przez cały ciąg swego panowania walczył z Saracenami i zdobył Trypolis, Ptolemaidę, Sydon i t. p. **Baldwin II,** krewny poprzedzającego, nastąpił po nim najprzód jako książę Edessy, a potém król Jerozolimski (1118—1131). Popadł był w niewolę turecką, z której wybawił go w kilka lat hrabia Edessy, Josselin de Courtenai. Po nim nastąpił Fulko, hrabia Andegawii; zięć jego **Baldwin III,** syn Fulka (1142—1162), utracił Edessę, wywołał krucyjatę pod dowództwem Ludwika VII i Konrada III, lecz ta nie przyniosła żadnego skutku. Następcą jego był Amaury; **Baldwin IV,** syn Amaurego (1174 — 1185), był dotknięty trądem; nie czując się z tego powodu zdolnym do panowania, oddał rządy najpierw szwagrowi swemu, Guy de Lussignan, a potém Raymundowi hrabiemu Tripolis. **Baldwin V** będąc, jeszcze dzieckiem, naznaczony następcą przez wuja swego Baldwina IV, panował 7 miesięcy tylko z imienia; umarł w 1185 roku. W rok potém Jerozolima wpadła w ręce Saladyna.

Balduin, biskup krakowski, jedynasty następca Lamberta III, od 1101 roku, miał być francuzem. Za herb nadają mu genealogowie nasi Aichinger. Zajął biskupstwo po Czesławie, który się wdzierał niekanonicznie na stolicę wbrew papieżowi, ztąd go usunął nuncyjusz Svallo, dla Balduina. Są ślady, że Bolesław Krzywousty wyniósł go na katedrę za to, że mu kiedyś wygodził pieniędzmi. Wyświęcony miał być w Rzymie, ale nie zaraz po swoim obiorze przywiózł do Polski uchylenie klątwy dla całego królestwa, o co się długo starano; może to mowa o klątwie, jaka dotknęła naród przez Bolesława Śmiałego. Biegły był Baldwin w prawie kościelném. Był wprzódy audytorem spraw pałacu apostolskiego, a potém kollektorem świętopietrza w Polsce. Miał także kanoniję stopnicką; miły wszystkim, daleki od pychy, dla ubogich hojny, sypał dla ubogich szczodrą ręką. Umarł 1108 czy 1109 roku we Wrześniu, pochowany w kościele na zamku. *Jul. B.*

Baldwin, biskup kruświcki, ósmy od roku 1111, po Paulinie, nadają mu za herb Ramułt, Francuz był rodem. Za niego Bolesław Krzywousty świetne zwycięztwa odnosił nad Pomorzanami, a biskup odprawiał za to nabożeństwa dziękczynne. Katalog wolborski śmierć jego kładzie na rok 1222, inne zaś źródło, co pewniejsza, na rok 1128. Biskupem byłby wtedy lat 17. Paprocki zaś sądzi, że Baldwin siedział rok tylko i to nie cały na tej katedrze. Pochowany w Kruświcy; umarł na febrę. Pasterz przykładny, wielą cnót ozdobiony. Od brata jego rodzonego ma pochodzić rodzina herbowych Ramułtów, którzy zniknęli jeszcze za czasów Niesieckiego na Wołyniu i Podolu. *Jul. B.*

Balearskie wyspy, nazwa ta pochodzi z greckiego wyrazu: *ballein* rzucać, puszczać, ponieważ mieszkańcy tych wysp słynni byli w starożytności z rzucania kamieni zapomocą procy; jest to gruppa wysp na morzu Śródziemném, należących do Hiszpanii. Składa się z trzech wysp głównych: Mallorka albo Majorka, Minorka i Kabrera, leżących naprzeciwko Walencyi. Niegdyś łącznie z archipelagiem Pityuzyjskim (po grecku: *pithyusis* sosna) stanowiły królestwo Mallorca, dziś kapitaneryję generalną wysp Balearskich, której ludność wynosi 240,000. Wyspy te, będące ogniskiem najczynniejszego handlu, są bardzo górzyste, klimat ich jest zdrowy i łagodny, grunt żyzny, na którym da się z łatwością uprawiać zboże, winograd, owoce wszelkiego rodzaju, drzewo morwowe, sprzyja oraz hodowli bydła. Jedyną tu wyspą nieurodzajną jest Kabrera, która służy za punkt wygnania.

Na niej też wymarło mnóstwo jeńców różnych narodowości, służących w 1808 r. w armii francuzkiej, którzy dostali się w niewolą Hiszpanów. Pod nazwą wysp Pityuzyjskich rozumieją się wyspy Iwisa (Iwika) i Formentera (tak zwana z powodu nadzwyczajnej, stosunkowo do swej powierzchni, produkcyi zboża). Powierzchnia obu wynosi 64 mil □. Oba arcipelagi dostarczają obficie wszelkiego gatunku zboża, konopie, len, wino, oliwę, migdały, figi i w ogóle wszystkie gatunki owoców południowych. Znali je Fenicyjanie i Grecy; potém przeszły pod władzę Kartagińczyków, a w 123 r. przed nar. Chr., zagarnął je pod panowanie Rzymian Aulus Caecilius Metellus Balearicus. Po 420 roku naszej ery, podbite zostały przez Wandalów-Wissygotów, Karola Wielkiego, a w 798 r. przez Arabów; ci dzierżyli je przez cztery wieki. Wydarte zostały im przez króla Arragonii Jaymę I, stanowiły za jego następców oddzielne królestwo: *el reyno de Mallorca,* które 1343 r. przyłączoném zostało do korony arragońskiej.

Balechou (Jan Jakób), sławny sztycharz, urodzony w Arles 1719, umarł w Avignon 1765 roku. Łączył on wykończenie i doskonałość Edelincka i Nantenila z śmiałością i pewnością Mellana. Do znakomitszych prac jego należą widoki morskie, z pomiędzy których słynie szczególniej burza; ś. Genowefa podług Vanloo a przedewszystkiem wspaniałe arcydzieło sztycharstwa, portret Fryderyka Augusta króla polskiego, elektora saskiego, zamówiony przez księżnę Delfinową, miał być odbity w ilości exemplarzy oznaczonej przez księżnę. Gdy jednak później pokazało się, że artysta puścił w obieg więcej jeszcze egzemplarzy, prześladowany, wykreślony z akademii, zmuszony opuścić Paryż, schronił się do Avignon. Zajmował się także rozbiorami chemicznemi, a nagła śmierć jego przypisywaną jest przypadkowemu użyciu jakiegoś roztworu chemicznego, posiadającego własności trująee.

Baleros, to samo co dzisiejsze *bolero,* nazwa tańca z tamburynm, który przejęli Polacy od Hiszpanów, o czém wspomina *Kasper Miaskowski,* żyjący w drugiej połowie XVI wieku.

Balet (z włoskiego: *ballare* tańczyć), przedstawienie sceniczne wyższej sztuki tancerskiej, zastosowane w ogóle treścią i formą do wymagań i warunków dramatu. Pantominiczne tańce ofiarne u starożytnych, jakkolwiek zwykle uchodzą za początki tragedyi, jako też właściwe u nich chórom tragicznym tańce teatralne, pośrednio tylko uważać można za źródła dzisiejszego baletu; ten bowiem powstał głównie w celach zabawy dworów, przy nadzwyczajnych obchodach radosnych wydarzeń. Pierwsze wiadomości o balecie sięgają 1489 roku, kiedy we Włoszech zaprowadził go Galeazzo, książę medyjolański, z okoliczności małżeństwa swego z Izabellą Aragońską; w Turynie, gdzie hrabia d'Aglia ze szczególném zamiłowaniem na początku XVI wieku urządzał balety, brali w nich udział książęta i księżniczki domu panującego. Zrazu balet połączony był z innemi sztukami teatralnemi, jako to: z deklamacyją i śpiewem, z czego wywiązały się następnie owe chaotyczne dramata, mytologiczno-allegoryczno-fantastyczno-rycerskie i pasterskie, które dały początek rozmaitym rodzajom dramatycznym. Baltagerini, dyrektor muzyki królowej Katarzyny de Medicis, pierwszy zaprowadził balety we Francyi, gdzie tak trafiły w gust narodu, że Ludwik XIII i XIV sami kilkakrotnie w nich występowali. Wszakże balet zawsze jeszcze połączony tu był z operą, a po części nawet z komedyją, jak dowodzą komponowane przez Lully'ego dzieła Quinaulta i Molina; sama sztuka tańców nie miała jeszcze wyrazu dramatycznego, i potrzebowała objaśnień śpiewu i opowiadania. Dopiero Antoni Houbart de la Motte w 1697 roku został reformatorem baletu, przez nadanie mu momentów akcyi dramatycznej i wyrazu namiętności; on pierwszy także wpro-

wadził do baletu kobiety, chociaż do końca XVIII wieku nie było jeszcze żadnych znakomitych tancerek. W połowie tegoż wieku baletnik Noverre odłączył balet od opery i nadał mu samoistność dramatyczną; wystąpił również jako teoretyk z gruntownėm dziełem o naturze baletu. Balet mytologiczny dotrwał we Francyi epoki konsulatu; wówczas bowiem ustąpił pola nowo-pojawionym baletom komicznym. Wincenty Galeotti w Kopenhadze poszedł dalej drogą Noverre'a i starał się baletowi nadać charakter wielkich pantomim rytmiczno-plastycznych, które to genijalne usiłowania utrzymały się najdłużej na scenie medyjolańskiej, gdzie między innemi w balecie przedstawiano np. tragedyję Hamleta. Dziś balet w ogóle sprzeniewierzył się swemu kierunkowi szlachetnemu i prawdziwie artystycznemu, siląc się na popisywanie zręcznością ciała, na niegustowne po wielkiej części sztuczki, kontorsyje ekwilibrystyczne i bezwstydne częstokroć pozycyje. Ponieważ obok tego balet zajmuje tylko zmysł wzroku, przeto koniecznym jest także w jego przedstawieniach największy przepych kostiumów i dekoracyj, co swoją drogą szkodliwie znowu wpłynęło na zamiłowanie publiczności do właściwego dramatu; opera nawet coraz bardziej wyrodzić się musi w wystawę baletu i w rytmiczne formy tańca, żeby zaspokoić rozdrażnione zmysły. Obecnie balet jest albo samoistnym, mytologicznym, czarodziejskim, komicznym, niekiedy nawet wziętym z życia, jak np. przedstawione w 1859 roku na scenie warszawskiej *Modniarki paryzkie;* albo dodatkowym do innej sztuki, w którym to razie przedstawia uroczystość lub ceremoniję, tém właściwsze, im ściślej się łączą z akcyją główną; albo zupełnie bez żadnego związku z innemi częściami reprezentacyi, w którym to razie zowie się: *Divertissement tancerskie.* Przez nadużycie, do większych oper, nawet tragicznych, wtrącają niekiedy sceny baletu, lub tańce solowe i chórowe. Muzyka baletu składać się powinna z melodyj tańców, mających oddzielny charakter i rytm bardzo wydatny, przytém wyraz zastosowany do rodzaju akcyi. Na scenie warszawskiej balet w ostatnich trzydziestu latach pod zarządem generałów Rautenstraucha i Abramowicza, wysokiego doszedł stopnia rozwoju; mianowicie *corps de ballet,* zdaniem znawców, należy do najlepszych w Europie. Do najcelniejszych u nas tancerzy i tancerek należeli i należą, z dawniejszych: Grekowski, Palczewska, Mierzyńska; z nowszych: Domagalski, Turczynowicz, Popiel, Tarnowski, Meniuer, Trawna, Turczynowiczowa, Karolina i Anna Straus, Freitag i wiele innych. Z obcych najsławniejszą była dawniej rodzina Vestris, później siostry Elssler, rodziny Taglioni i Grisi, w których sztuka tańca z pokolenia przechodzi na pokolenie. *F. H. L.*

Baletmistrz, nauczyciel szkoły baletu, najczęściej zarazem dyrektor części baletniczej w teatrze. Baletmistrzem nazywa się także kompozytor, czyli autor baletu; ob. *Balet.*

Baletnik, Baletnica, ob. *Balet i Taniec.*

Balfe (Michał Wilhelm), kompozytor muzyczny i śpiewak, urodzony 15 Maja 1808 r. w Dublinie, gdzie wyuczył się początków muzyki od swego ojca i Horna. W 7 roku życia grał publicznie koncert Viottego na skrzypcach, a w 16 wystąpił w roli Samiela (w Wolnym Strzelcu Webera) na teatrze Drury-lane w Londynie. Wkrótce potém, gdy koncertmistrz (pierwszy skrzypek) opuścił orkiestrę, Balfe zastąpił jego miejsce. W r. 1825 zwiedził Rzym, a w 1826 r. napisał muzykę do baletu: *La Peyrouse,* dla teatru La Scala w Medyjolanie. W roku 1827 śpiewał w teatrze włoskim w Paryżu. Od roku 1830 oddał się kompozycyi oper, których napisał kilkanaście w Paryżu, Palermo, Medyjolanie i Londynie; znanemi są: *La Gipsy* (Cyganka, 1844), *Le Puits d' amour, Les quatres fils d'Aymon,* (1846), i *The Bondman* (Niewolnik). Od roku 1846 Balfe pełnił obo-

wiązki dyrektora orkiestry opery włoskiej, i towarzystwa filantropijnego w Londynie. Muzyka jego odznacza się jasnością i obfitością motywów (którym wszakże brak oryginalności i mocy), dobrym układem na głos, ruchliwością i życiem; instrumentacyją dość bogatą, bez przeładowania (co winien radom Rossiniego i Paëra); w ogóle jednak Balfe należy do naśladowców Aubera, którego manierę przejął z mniejszém, jak zwykle u naśladowców powodzeniem.

Balfor (Maciej), w 1673 r. otrzymał w akademii krakowskiej wieniec filozoficzny; pisał na pochwałę Dominika Madterniego wiersz pod tytułem: *Obeliscus honoris.*

Balfrusz albo **Balfurucz,** (to jest: miejsce sprzedaży), ważny punkt handlowy w prowincyi perskiej Mazenderan, nad rzeką Babul czyli Bawul, w okolicy błotnistej, niezdrowej latem, wpośród lasu. Ludność tego miejsca różnie jest wykazywaną: jedni podają ją na 25, inni na 80, inni wreszcie na 200,000. Wiadomo tylko że w mieście znajduje się dziesięć ogromnych karawanserajów. W początkach XVII wieku była tu nędzna i zapomniana wioseczka, lecz dogodne położenie handlowe i obszerne przywileje, nadawane różnemi czasy przez szachów, postawiły je na dzisiejszém stanowisku. Szeroka i bezpieczna droga, prowadzona równolegle z kierunkiem rzeki Bahul, długa na 6—8 mil, łączy je z miastem Meszhad-i-sar, najważniejszym punktem handlowym prowincyi Mazenderan albo Massanderan, gdzie znajduje się główny skład i ognisko handlu towarami rossyjskiemi.

Bali, wyspa formacyi wulkanicznej, na wschodnim cyplu Jawy, zwana inaczej Mała Jawa. Ludność jej wynosi 800,000, po większej części wyznawców buddaizmu i braminizmu. Jest to jedyne miejsce gdzie rząd hollenderski z powodu fanatyzmu mieszkańców, musi cierpieć palenie się wdów. Wyspa rządzona jest przez ośmiu skonfederowanych radżów, uznających nad sobą zwierzchnictwo Hollandyi; pomiędzy 1840 a 47 rokiem usiłowali wybić się na niepodległość, lecz dwie wyprawy hollenderskie, w 1843 i 1847 roku, po wielu utarczkach przywróciły ich do posłuszeństwa. W 1848 roku zawarty został pomiędzy stronami wojującemi pokój, dotąd bez przerwy trwający.

Bali, język; ob. *Pali.*

Balice, wieś jedna z największych w pobliżu Krakowa, w rozkosznej okolicy, z pięknym pałacem. Gniazdo rodu Balickich Toporczyków, a następnie własność w XV wieku Tęczyńskich, w XVI Bonarów i Firlejów, w XVII Szembeków. Jan Bonar, mieszczanin krakowski a podskarbi Zygmunta I, z takim zbytkiem tu pałac przyozdobił, iż Orzechowski porównał ten z mieszkaniem Lukullusa. Było to miejsce przytułku uczonych, jak o tém wspomina Erazm z Roterdamu, było także miejscem w które w gościnę zajeżdżali przybywający do Krakowa królowie i ich małżonki. Z tych przybyły w roku 1574 Henryk Walezyjusz, trzymał do chrztu syna Jana Firleja wojewody krakowskiego Henryka, tu urodzonego, który w roku 1624 na arcybiskupstwo wyniesiony, odznaczał się pobożnością i cnotami. *J. M.*

Balicki. Palacki w „Dziejach narodu Czeskiego“ donosi, że r. 1414 na sobór konstancyjeński, Janowi Hussowi towarzyszyło mnóstwo szlachty czeskiej; i że w Konstancyi oprócz nich znajdowali się dwaj posłowie króla Władysława Jagiełły: Janusz z Tuliszkowa, kasztelan biecki, i Zawisza Czarny z Grabowa, oraz inna szlachta polska, a między niemi Barota, Dunin i Balicki, którzy się gorąco za Hussem ujmowali.

Balicki (Jan Stanisław), w szkołach poznańskich poezyi, a w akademii kra-

kowskiej języka hebrajskiego nauczyciel, wydał w Poznaniu **1670** roku *Plausus Apollineus*, wiersz na przyjazd Ossolińskiego wojewody brzeskiego.

Balicki (Franciszek Klemens), akademik krakowski, wydał: 1) *Wieńce jesienne*, panegiryk akademicki. 1677 roku. 2) *Panegiryk Morsztynom*, 1681 r. 3) *Trophea*, panegiryk dla 27 kandydatów akademii, 1681 r.

Balicki (Wincenty), współczesny nam teolog i historyk, rodem z Tarnowa w Galicyi, ukończywszy wyższe nauki we Lwowie, wstąpił do tamecznego seminaryjum, wyświęcony na kapłana, wkrótce został proboszczem we wsi Lisia Góra pod Tarnowem, tu naprzód przetłómaczył z niemieckiego Herbicha: *Wiadomość o znajdującém się w Galicyi źródle w Szczawnicy*, (Tarnów, 1831), następnie napisał i wydrukował, opis miasta Tarnowa pod tytułem: *Miasto Tarnów pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym i naukowym*, (Tarnów, 1831, in 8-vo), książka dziś bardzo rzadka, zawierająca wiele ciekawych i pilnie zebranych szczegółów, jedyna do historyj tego starożytnego grodu. W swoim czasie słynął w okolicy z wymowy kaznodziejskiej, w którymto przedmiocie wydał we Lwowie *Kazania na wszystkie niedziele i święta całego roku*, (Lwów, 1835—36, tomów 2 in 8-vo. Drugie wydanie tamże 1853 roku. Atoli w skutek sporów z władzą duchowną miejscową, zagrożony karą, opuścił w roku 1837 Galicyją, a udawszy się do Niemiec, przyjął wyznanie ewangelickie, i wkrótce został w Prusach Wschodnich kaznodzieją polskim. Jako taki, wydrukował: *Postylla czyli Kazania na wszystkie niedziele i święta całego roku kościelnego, według perykopów ewangelicznych*, (Królewiec, 2 tomy, 1841). Nadto napisał i drukował w języku niemieckim: *Wodurch wird der römische katolicismus bis jetzt gehalten. Eine Zeitfrage*, (Darmstadt, 1841, in 8-vo).

Balicki (Wacław), wydał we Lwowie 1820 roku w 8-ce: *Nadużycie weterynaryi w gospodarstwie wiejskiem.*

Balicki (Karol), urodzony w r. 1822 z ubogich rodziców w Krakowie, w témże mieście od r. 1831 pobierał nauki jako uczeń szkoły technicznej, następnie celując w oddziale sztuk pięknych, rysunku wyższego, malarstwa i litografii. W cisnącym go ciągle niedostatku, zasilony pomocą współuczniów i przyjaciół, wyjechał do Drezna. Roczny za granicą pobyt rozwinął zdolności jego; gdy wrócił do rodzinnego miasta, wziął się z podwójną gorliwością do pracy pędzlem, ołówkiem i na kamieniu. W lat kilka, kiedy wyższe jego uzdolnienie, zaczęło mu zjednywać piękny rozgłos, kiedy miał nadzieję wydobycia się z gnębiącej go nędzy, i przyszłość lepszą widział zapewnioną, rozwinęła się w nim nieuleczona sercowa choroba. Um. w Krakowie w zakładzie klinicznym d. 15 Czerwca 1854 r. mając lat 31. Twory Balickiego nacechowane są wielką dokładnością rysunku, czystym smakiem, zrozumieniem sztuki, staranném i sumienném wykończeniem, do drobiazgowości nieraz posuniętemi. Na cztery lata przed zgonem, rysownik ten i akwarelista wzorowy, wprawny litograf, wziął się do malowania olejnego krajobrazów w czém zapowiadał wyższość niepospolitą. Z olejnych wymieniemy: 1) *Widok Kalwaryi* (w Galicyi). 2) *Widok klasztoru Tynieckiego.* 3) *Widok kaplicy ś. Ducha* (w Wiślicy). 4) *Widok Lanckorony* (Akwarellą). 5) *Zamek w Ojcowie.* 6) *Kościół w Kalwaryi.* 7) *Sadzawka ś. Stanisława na Skałce.* 8) *Kapliczka ś. Bronisławy* (dziś nieistniejąca). Do znakomitego wydawnictwa: *Wzorów sztuki średniowiecznej*, udzielił dwa wybornie wykończone akwarellowe przerysy. Śmierć wczesna, niedozwoliła Balickiemu do tegoż dzieła, ukończyć rozpoczętego przerysu wielkiego ołtarza Wita Stwosza, w kościele Panny Maryi w Krakowie zachowanego. W rękopiśmie pozostawił kilka prac sztuki dotyczących: 1) *Elementarny wykład perspektywy.* 2) *O potrze-*

bie gruntownego systematu w nauce malarstwa, z niemieckiego, przez Fr. J. Waldmüllera. 3) *Przewodnik w malowaniu farbami wodnemi,* przez Jerzego Barre, z niemieckiego. (Obszerny życiorys tego artysty ob. *Gazeta Warszawska* z r. 1854, Nr. 256. — *Słownik malarzy polskich,* E. Rastawieckiego, tom III, 1857 roku).

Balicy (Lennart), w 1510 roku napisał: *Żywot Alexandra Wielkiego,* niewiadomo czy dzieło to jest oryginalnem czy też przekładem z łacińskiego, lub nawet czeskiego języka. Mimo to, autor pozostawił ważny zabytek starodawnego języka.

Baligród, miasteczko w Galicyi, leży w górach, w obwodzie Sanockim, nad rzeczką Hoczewką, o mil 4 na południe od Sanoka. Ma urząd Powiatowy, pocztę, parafiję greckiego obrządku, mieszkańcy zaś łacińskiego należą do parafii w Hoczwi, i oddalone jest o 2½ mili od Liska, zkąd gościniec bity prowadzi przez San do Sanoka. W tym to Baligrodzie zamieszkali byli Balowie. Powiat baligrodzki obejmuje 12 mil □, i liczy 67 gmin, ludności 21,200.

Balija albo **Baleja,** naczynie drewniane, okrągłe, płytkie, zwykle do prania bielizny używane.

Balija, łub, kamień spodni młynarski obejmujący.

Balina, miasto nad Mukszą w dawném województwie podolskiem powiecie kamienieckim. Pierwotnie wieś Balina w 1531 roku, Zygmunt I wynagradzając męstwo rotmistrza Mikołaja Sieniawskiego, w bitwie pod Obertynem, nadał mu ją i jego potomkom. Wkrótce włość ta przeistoczoną była na miasteczko, pod którém odbywał się popis czyli zbrojne obozowanie szlachty całego województwa podolskiego. Zwyczaj ten z czasem ustał. Balina wróciwszy do rąk królewskich, została starostwem; około 1770 roku była własnością Stadnickich, a roku 1780 Faustyna Dwernickiego podkomorzego nadwornego.

Balinogródek, małe miasteczko w powiecie święciańskim, gubernii wileńskiej o 5 mil od Wilna ku północy położone na lewym brzegu Wilii. Ignacy Baliński marszałek powiatu wileńskiego, chcąc ożywić ruchem przemysłowym, ustronne położenie majętności swojej Punżan, zaczął zgromadzać około r. 1822 ludność rzemieślniczą, w osadzie Bagieliszki, któremu dał nazwisko rodu swego *Balinogródek.* W nowym miasteczku wymurował kościół filijalny, pod tytułem Opatrzności Boskiej, należycie go opatrzył, i kilkadziesiąt domów zbudował. Rzemieślnicy i przekupnie prędko zaludniali to miejsce, które od czasu do czasu ożywia się przybywaniem pobożnych na uroczystości kościelne i wieśniaków na targi. W kościele spoczywają zwłoki ojca fundatora, także Ignacego Balińskiego, ostatniego wice-marszałka trybunału głównego litewskiego, znanego z prawości męża całej Litwie. *M. B.*

Baliński (Teofil), słynący z nauk za Jana Alberta przy końcu XV wieku, pierwszy miał uczyć w Polsce języka greckiego, jak świadczy Janocki w dziele swojém: *Literarum in Polonia Propagatores* str. 18. Bentkowski jednak wnosi, że w akademii krakowskiej już wprzódy uczono po grecku. Na co wszakże dowodów nie ma, bo jak wiadomo pierwiastkowe założenie akademii krakowskiej w XIV wieku przez Kazimierza W., i odnowienie jej przez królowę Jadwigę, miało na celu samą tylko naukę prawa i kanonów. W ciągu XV wieku filozofija scholastyczna zagłuszyła wszystko w tej szkole. Dopiero na schyłku jego wzięto się gorliwie do łaciny; do greckiego zaś nikt się nie garnął, o czém mówią wyraźnie piszący dzieje akademii. Nic zatém nie ma niepodobnego do prawdy, że ten Teofil Baliński nie należący do akademii, otworzył osobną szkołę do filologii greckiej. *M. B.*

Baliński z Balina, głośny lekarz i alchemik w Polsce, a mianowicie w okolicach Krakowa, na początku XVI wieku za panowania Alexandra Jagiellończyka, czy był istotnie Balińskim, czy tak się nazwał od żony, którą pojął w Balinie, wsi blizko Olkusza leżącej u szlachcica Balińskiego, trudno wiedzieć z pewnością. To tylko niezawodnie, że był Polakiem rodowitym, chociaż dla nadania sobie większej wziętości, mianował siebie także i grekiem z rodu Laskarysów. Wszakże musiał być człowiekiem znającym medycynę podług stanu, w jakim ta nauka wówczas zostawała; bo się uczył najprzód pod znanym w swoim czasie mistrzem sztuki lekarskiej Janem z Piotrkowa, a potém wydał nawet dzieło bez miejsca druku, acz błahej treści, pod tytułem: *De praestantia Medicinae.* Nie przestając jednak na zwyczajnej nauce, bądź z wrodzonej skłonności do matactwa, bądź z chciwości prędszego od innych lekarzy zebrania majątku: szukał wziętości w gwałtownych i nadzwyczajnych sposobach leczenia. Zrazu czas niejakiś praktykował w Węgrzech i Siedmiogrodzie, zkąd właśnie wróciwszy do Polski i osiadłszy w Balinie, zaczął słynąć ze swych leków nietylko w okolicach krakowskich, ale i w całym kraju. Wszyscy się garnęli do niego, chociaż od bogatych pacyjentów brał po sto dukatów; co przynajmniej dowodzi, że mu się szczęśliwie udawało nieraz leczyć. Tym sposobem jednak obudził wielką nienawiść ku sobie, pomiędzy lekarzami w Krakowie, tak, że go setnikiem przezwali. Nawet Maciej z Miechowa, który pierwszy w swojej kronice o tym Balińskim zostawił podanie, jako sam doktór medycyny, może nie był wolny zupełnie od zawiści. Cokolwiek bądź ów Baliński, który i gusłów i przepowiedni, jak utrzymywali medycy krakowscy, przy swoich lekach nie wahał się używać, tak się rozsławił w całej Polsce, że kiedy król Alexander paraliżem ruszony leżąc w Wilnie roku 1506, mało już spodziewał się pomocy od swoich zwyczajnych lekarzy, kazał go wezwać do siebie. Lecz Baliński nie inaczej ruszył się z miejsca aż mu 300 czerwonych złotych wyliczono i najlepsze konie ze stajni królewskiej do powozu dano. Wtenczas dopiero zabrawszy całą niemal aptekę z zamku krakowskiego, przez Kleparz, unikając samego miasta Krakowa, wyjechał do Litwy. Tam do króla bardzo już słabego na zamku wileńskim przybywszy, urządził mu wannę z różnych ziół mocnych, i tak go nad nią parzył aż do wzbudzenia silnych potów, a do tego małmazyją i najmocniejsze wina kazał pić choremu, wbrew zdaniu wszystkich lekarzy. Czém gdy zupełnie osłabiony Alexander zalewo ducha nie wyzionął: kanclerz koronny Jan Łaski przestrzeżony od lękarza i fizyka królewskiego Macieja z Błonia, natychmiast Balińskiego od króla oddalił i do przybycia książęcia Zygmunta brata królewskiego ze Szlązka, któryby o jego postępowaniu ostatecznie postanowił, pomimo wstawienia się Glińskiego, w więzieniu osadził. Podejrzywano go nawet o zmowę z Glińskim, celem pozbycia się Alexandra, co jest bardzo wątpliwém, zwłaszcza że król i bez pomocy Balińskiego przy życiu już ostać się długo nie mógł. Tymczasem Baliński ów zemknął z więzienia, także, jak utrzymują kronikarze, za pomocą Glińskiego, i przez Prussy dostał się do Krakowa. Ztamtąd, gdy żona jego mieszkająca na Zwierzyńcu przy klasztorze Norbertanek nie chciała z nim żyć, dla ciążącej nań niesławy: nie odzyskawszy jej, przeniósł się na Szląsk do Cieszyna. Wkrótce powróciwszy do Polski, usadowił się potajemnie na przedmieściu krakowskiém Kazimierzu, u Paulinów, przy kościele ś. Stanisława na Skałce. Tu go dopiero pojmał Wawrzyniec Miedzyleski, pisarz kancelaryi królewskiej, i do więzienia we dworze biskupim wtrącił. Wypuszczono go po niejakim czasie. Tym sposobem prześladowany Baliński, zamieszkał znowu w Krakowie, gdzie się potajemnie alchemii i szukaniu kamienia filozoficznego oddawał. Ale zadłu-

żywszy się na te roboty u mieszczan krakowskich, nocą z miasta uszedł i odtąd niewiadomo już gdzie się podział. (Pisali o nim oprócz Miechowity *Chronicon*. Lib. IV, Bielski w Kronice Polskiej ks. IV, Stryjkowski w Kronice Litewsk. ks. XXII, rozd. 6, i Wapowski, którzy od pierwszego podania Miechowity, to jest od źródła odstąpili nieco. Czacki zaś w dziele: O prawach polskich i litewsk. II, str. 40, pierwsze wydanie, nowe wiadomości w tym przedmiocie zostawił. Gąsiorowski w swojej Historyi nauk lekarskich w Polsce, nic nowego w tym przedmiocie nie napisał, trzymając się dosłownie prawie Stryjkowskiego). *M. B.*

Baliński (Jan), syn Mikołaja wojewody pomorskiego, podskarbi ziem pruskich i kasztelan gdański, wielkiego znaczenia mąż stanu za panowania Zygmunta I, który go do najważniejszych spraw krajowych używając, jako bardzo zdolnego ministra, a dobro ojczyzny i sprawiedliwość nadewszystko miłującego, gdy chciał stosownie do zasług kasztelaniją gdańską wynagrodzić: znalazł wielki opór u szlachy Pruss królewskich, dla tego że Baliński nie był Prusakiem, ale podobno Mazurem z ziemi dobrzyńskiej. Zygmunt więc dla ułagodzenia Prusaków troskliwych o swe przywileje, a razem żeby nie zrażać ich w chwili rozpoczynającej się wojny z Albrychtem wielkim mistrzem krzyżackim, musiał wydać, mianując Balińskiego senatorem pruskim, kaucyją czyli zaręczenie, że nominacyja ta nie ma być wcale *prejudykatem* mogącym w czémkolwiek nadal nadwerężać zaręczone przez Kazimierza Jagiellończyka przy zjednoczeniu się Pruss z Polską, przywileje tej prowincyi. W zaręczeniu tém znajdującém się w Zbiorze praw *Volumina legum* t. I, p. 391, daném za podpisem Krzysztofa Szydłowieckiego kanclerza koronnego w Brześciu-Kujawskim roku 1519 w dzień ś. Andrzeja Apostoła, król powiada, że pomieniony Jan Baliński nie miał ani *indygenatu* w Prusiech, ani też znał języka tej prowincyi. Musiał jednak na podskarbstwie tak się dobrze zasłużyć rzeczypospolitej, bo oprócz tego był administratorem ekonomii malborskiej. Tu zaszczytną pamięć zarządu swego zostawił, bo sławny ów zamek w Malborgu, stolicą mistrza krzzżackiego dawniej będący, a wówczas ze starości ruiną grożący, podźwignął i porządnie odnowił. *M. B.*

Baliński (Adam), kasztelan bydgoski w r. 1595, i starosta kruświcki, należy do znamienitych wojowników za panowania Stefana Batorego. On to bowiem w bitwie z Gdańszczanami pod Tczewem roku 1577, dowodząc siódmą rotą wojsk królewskich dzielnie się sprawił, i równie z innemi wodzami do zwycięztwa się przyłożył. Niemniej też w pokoju ważne usługi ojczyźnie oddawał; posłując z Inowrocławskiego na sejm w r. 1589, wyznaczony był kommissarzem do ugody z arcyksiążęciem Maxymilijanem austryjackim, pretendentem do korony polskiej, zwyciężonym pod Byczyną i pojmanym przez Zamojskiego. Umowę tę czyli *pakta* w Będzinie, razem z innemi kommissarzami podpisał. *M. B.*

Baliński (Jakób), podczaszy dobrzyński, syn Jana kasztelana gdańskiego, znakomity za panowania Zygmunta III obywatel, kilkakrotnie poseł na sejmy; przeprowadzał tego króla w r. 1588 na czele Kujawianów do Krakowa; stroniąc od wojsk i stronników arcyksięcia Maxymilijana. W r. 1590 wyznaczony był do poboru podatków przez sejm uchwalonych z województwa malborskiego. Jest jego dziewosłąb (Epithalamion) wierszem łacińskim ułożony, na wesele Fabijana Czemy, wojewodzica Malborskiego z Leszczyńską wojewodzianką Brzeską, drukowany w Toruniu roku 1611. *M. B.*

Baliński (Stanisław), urodził się w Wilnie r. 1782 d. 2 Maja, gdzie skończywszy nauki w tamtejszym uniwersytecie, oddał się literaturze i sztukom pięknym, do których wiele miał zdolności. Mianowicie celował w rysunku, ucząc się go od Rustema professora malarstwa w uniwersytecie, a doskonaląc się coraz

bardziej w towarzystwie przyjaciela swego Damela, artysty znakomitego i słynącego w Wilnie w pierwszych latach XIX wieku. Zajmował się także rytownictwem na miedzi, i próby swoich robót w tej sztuce, jako też wiele pięknych rysunków w domu rodzicielskim zostawił. Pierwszym owocem prac jego w literaturze było tłómaczenie gładkim wierszem komedyj Regnard'a *Gracz*, które dotąd w rękopiśmie zostaje. Napisał po francuzku, w celu podania do słownika bijograficznego za granicą, życiorys generała Tadeusza Korsaka, wuja swego, słynnego na sejmie konstytucyjnym posła, który najczęściej mowy swoje w krótkiej treści tych dwóch słów, *skarb i wojsko* zawierał: przypominając stanom sejmującym, że nie od długich i retorytycznych obrad, lecz od rozumnego a rychłego urządzenia i pomnożenia tych dwóch głównych sprężyn administracyi kraju, obrona jego zawisła. Zatrudnienia naukowe Stanisława Balińskiego przerwane zostały dwuletnią podróżą po krajach środkowej Europy, z której powróciwszy w r. 1805, zajął się pracami literackiemi w zaciszu domowém. Przełożył wybornie z francuzkiego, owe znakomite, a dowcipem i bystrym poglądem na skłonności ludzkie odznaczające się, choć nie obszerne dzieło *Maxymy i Uwagi moralne* księcia de la Rochefoucauld, które właśnie w owej epoce u nas wielki interes obudzało. Książka ta w r. 1812 z pod prassy wyszła w Wilnie u Zawadzkiego, z portretem autora rytowanym przez samegoż tłómacza. Towarzystwo filomatyczne wileńskie, zawiązane w roku 1805 przez niektórych professorów i uczniów uniwersytetu, kończących swoje studyja, przyjęło Balińskiego w r. 1807 do swego grona. Poczucie potrzeby życia publicznego powołało go w r. 1810 do Warszawy, gdzie wszedłszy w służbę rządową mianowany został sekretarzem do expedycyi zagranicznych w ministeryjum sprawiedliwości, jako umiejący dokładnie kilka języków obcych. Napisał wówczas z polecenia ministra hr. Felixa Łubieńskiego, rozprawę pierwszą w swoim rodzaju w Polsce: *O fabrykacyi cukru z białych buraków*, drukowaną w Warszawie r. 1811. Kiedy rząd księztwa warszawskiego opuszczał Warszawę udając się za wojskiem dowodzoném od ks. Józefa Poniatowskiego, do Krakowa: Stanisław Baliński wyjechał także do tego miasta, i tam ze zgniłej gorączki 13 Lutego t. r. umarł. *M. B.*

Baliński (Michał), brat poprzedzającego, żyjący dotąd, urodził się d. 14 Sierpnia 1794 r. w Litwie, w majętności rodzinnej Terespolu, z ojca Ignacego Cześnika naówczas inflantskiego i kommissarza cywilno-wojskowego województwa wileńskiego. Kurs nauk początkowych pobierał w gimnazyjum tego miasta do roku 1812. wyższych w uniwersytecie wileńskim do r. 1818. Otrzymawszy stopień magistra filozofii w wydziale fizyczno-matematycznym, oddał się z zapałem młodzieńczego wieku naukom filozoficznym i literatury w tymże uniwersytecie. Lekcyje wzorowe Grodka i dobrze wykładane Żukowskiego, ułatwiały mu dostateczne poznanie języków łacińskiego i greckiego, i wzbudziły zamiłowanie do poznania klassyków starożytności. W ciągu drugich trzech lat ćwiczenia się w różnych przedmiotach na uniwersytecie, Baliński nauczył się języka włoskiego i obeznał z genijalnemi utworami tej pięknej literatury, słuchał całego kursu prawa professorów Capelli i Daniłowicza, oraz kursu historyi powszechnej Lelewela. Pierwsze próby pióra jego znalazły miejsce w nowo wskrzeszonym Dzienniku Wileńskim roku 1815 przez Kazimierza Kontryma. Najważniejszą pracą w tém piśmie umieszczoną, był: *Obraz państwa Wielkiej Brytanii*, rzecz na owe czasy dokładna i gruntowna. Baliński skłaniając się do życzeń Lelewela, utworzywszy z nim nowe pismo peryjodyczne w Wilnie, pod tytułem *Tygodnika Wileńskiego*, zajął się w roku 1816 jego redakcyją. W nim to próbowali sił swoich poczynający wówczas pisarze: Ignacy Szydłowski, Ludwik Sobolewski,

Karol Sienkiewicz, i młodszy od nich Leon Rogalski i t. d. Tu Lelewel ogłaszał uczone: „Postrzeżenia we względzie dziejów narodowych.“ Teodor Narbut pierwsze podawał zarysy dziejów Litewskich. Rajmun Korsak i Antoni Gorecki swoje wiersze umieszczali, tu wydrukowane poemata generała Jakóba Jasińskiego, zachowały dla literatury pamięć talentu poetyckiego, tego znakomitego zkądinąd męża. W tém piśmie młody wówczas Adam Mickiewicz, pierwsze natchnienia swej muzy dał poznać spółziomkom w wierszu pod tytułem: *Zima miejska*, gdzie czuć już werwę poetycką, chociaż jeszcze z więzów klassycznych nie wydobytą (Tygodnik r. 1818 t. VI, str. 254). Najważniejszym zaś artykułem samego redaktora Balińskiego, była: *Wiadomość o życiu i pismach Bokkacyjusza*, z przyłączeniem tłómaczonej przez niego z włoskiego pięknej Nowelli: *Gryzelda*. Gdy tak ruch umysłowy wzrastał pomiędzy młodzieżą w stolicy litewskiej, dojrzalsi ludzie, zamierzywszy w innym jeszcze sposobie wpływać na opiniją publiczną, celem wykorzenienia zastarzałych przesądów i nadużyć nie mogących się karcić prawami: założyli towarzystwo satyryczno-żartobliwe, którego celem było, wyśmiewając przywary i zdrożności różnych stanów, naprawiać obyczaje i prostować krzywe wyobrażenia. Grono takich ludzi pod nazwaniem *szubrawców*, jakby ubogich literatów, przepisawszy sobie pewne prawidła i formy istnienia swego, zaczęło w r. 1817 wydawać, ulotne pisemko co tydzień pod tytułem: *Wiadomości brukowe*, które w prędkim czasie taki wpływ wywarło na całą prowincyję, że zaczęto je uważać jako trybunał głównej instancyi co do nadużyć i śmieszności ludzkich. Baliński, lubo naówczas młody, należał jednak do założycieli grona szubrawskiego. Obrany w niém Strażnikiem porządku piastującym Łopatę, godło i jakby sztadar tej nowej rzeczypospolitej Babińskiej, pod imieniem *Auszlawisa*, czynnie i gorliwie to ścisłém wypełnianiem obowiązków dostojności swej, to częstym dostarczaniem wielu satyrycznych artykułów, pod poważném przewodnictwem Jędrzeja Śniadeckiego, prezydenta Szubrawców, przyczyniał się do rozwinięcia ich działań i pomnożenia zbawiennego na społeczność wpływu, przez cały ciąg ich istnienia (1816—1822). Skończywszy kursa uniwersyteckie udał się w r. 1818 za granicę. Zwiedzając zakłady górnicze we Frejbergu i okolicach jego, zaproszony został na członka do towarzystwa mineralogicznego Wernera w Dreznie. Za powrotem do kraju podał do Dziennika Wileńskiego: *Opisanie Wiednia* i *Podróż do Szwajcaryi saskiej*. W r. 1836—1840 wyszły dwa tomy jego: *Historyi miasta Wilna*, dalsze zaś tomy i bogate materyjały, dotąd jeszcze w tekach autora zalegają. Nieco przedtém wydał on, jako przygotowawczą pracę do owej historyi, Statystykę tego miasta zawierającą nader ważne szczegóły do dziejów późniejszych Wilna (u Zawadzkiego w Wilnie 1835 in 8 w jednym tomie). W r. 1834 zaczęły wychodzić w Wilnie: *Wizerunki i Roztrząsania naukowe*, pismo wyborne, pod redakcyją Ignacego Szydłowskiego, założone staraniem Leona Rogalskiego. Zajmująca i do tego czasu nieznana dla nas bijografija Jana Potockiego, skreślona przez Balińskiego, zasiliła to pismo. Przeniósłszy się do Warszawy w r. 1836, zajął posadę w wydziale oświecenia. Tu wydał *Pamiętniki o królowej Barbarze* (u J. Glücksberga, t. I, r. 1837; t. II r, 1840). Wiele pisał artykułów do Encyklopedyi wydawanej roku 1839 u Glücksbergów w Warszawie, oznaczonych cyfrą M. B. W Roczniku Alleluja umieścił ciekawą wiadomość historyczną z akt czerpaną o kościele Kapucynów warszawskich. W innych też pismach peryjodycznie wychodzących w Warszawie od 1837 do 1847 r. niemało jest artykułów jego bezimiennie podanych. Następnie zajął się nowém wydaniem dzieł Jana Śniadeckiego (w Lipsku 1839 tomów 7), a w r. 1840 także w Lipsku brata

jego Jędrzeja, do czego przyłączył napisane przez siebie żywoty obu tych sławnych mężów. Życia jednakże Jana wyszła część pierwsza, dla przeszkód wówczas zaszłych, a od autora niezależnych; bijografija zaś Jędrzeja Śniadeckiego pomnożona przez autora, wydaną została powtórnie (Leszno i Gniezno 1840). W r. 1841 gdy dawał się czuć niedostatek poważnego pisma czasowego, Baliński wspólnie z K. W. Wójcickim, Leonem Rogalskim, Leonem hr. Łubieńskim, Antonim Szabrańskim i Alexandrem Kurcem, powziął pierwszą myśl wydawania Biblijoki Warszawskiej. Należąc do założycieli tego pierwszego u nas dziennika, wiele też swoich artykułów w nim umieszczał. Do najważniejszych między niemi policzyć można: *Zgon Żołkiewskiego pod Cecorą*, podług nowych albo mało znanych źródeł skreślony. W r. 1843 wyszły u Sennewalda w Warszawie *Pisma historyczne* Balińskiego we 4 tomach in 8, obejmujące powtórną edycyję, pomnożoną, jego Pamiętników o królowej Barbarze, żywoty Jana Potockiego i Andrzeja Wolana, również powiększone, oraz niektóre pomniejsze prace jego, w Biblijotece Warszawskiej lub w innych czasopismach przedtém umieszczane. Wezwany spólnie z innymi do napisania dla szkół krótkiej Historyi Polski, wydał ją w Warszawie r. 1844 u L. Glücksberga w 1 tomie in 8. Od roku 1844 zaczął wydawać zeszytami dzieło p. n. *Starożytna Polska* pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana (w Warszawie u Orgelbrandta, tomów 3 in 8 od 1844—1848). Napisał je spólnie z Tymoteuszem Lipińskim, ale trzeci tom obejmujący opis Litwy wyłącznie jego jest pióra. Ten tom zawiera oprócz geografii, treściwy obraz dziejów litewskich krytycznie wyłożonych, niektóre nawet legendy i tradycyje do miejsc przywiązane. W r. 1847 wydał: *Pielgrzymkę do Jasnej góry w Częstochowie, odbytą przez Pątnika XIX wieku*, tom jeden w 8-ce u Sennewalda, z rycinami, w którym wiele podał nieznanych szczegółów z akt klasztoru częstochowskiego dobytych. Wziąwszy uwolnienie z urzędu 1847 roku, powrócił do domowego siedliska na Litwę. Zaszczycony ufnością spółobywateli, wybrany został po dwa kroć na kuratora honorowego gimnazyjum i instytutu szlacheckiego w Wilnie. W kilka lat potém po utworzeniu muzeum starożytności w tém mieście, powołano go do zajęcia miejsca wiceprezesa Kommissyi archeologicznej, a towarzystwo Cesarskie ruskie geograficzne mianowało go swym członkiem spółpracownikiem. W r. 1856 wydał *Studyja Historyczne*, Wilno tom 1 w 8, gdzie się znajduje: porównanie Jana Śniadeckiego z Czackim, i *Dopełnienia pamiętników o królowej Barbarze*, prócz innych pism dawniej w Biblijotece Warszawskiej drukowanych. W Petersburgu u Wolfa wyszedł roku 1858 przekład jego z łacińskiego Wassenberga, ciekawego i rzadkiego dzieła: *Więzienie Jana Kazimierza we Francyi*, pomnożony przez tłómacza ważnemi dodatkami i objaśnieniami, oraz bijografiją autora. W r. 1859 wydał w Wilnie: *Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku posługujące.* Obecnie zaczyna ogłaszać w Wilnie u Zawadzkiego ważne pamiętniki o życiu Jana Śniadeckiego, mające zawierać historyję instrukcyi publicznej w prowincyjach dawnej Polski przy końcu XVIII i na początku XIX stólecia; przygotował oraz do druku nowe Studyja historyczne. *K. Wł. W.*

Baliński (Kajetan), jeden z pięciu oficerów polskich, którzy towarzyszyli cesarzowi Napoleonowi I na wyspę Elbę, rodem z województwa płockiego, zaciągawszy się razem z inną młodzieżą w r. 1806 do pułku gwardyi konnej polskiej, pod dowództwem pułkownika Wincentego hr. Krasińskiego zostającej, odbył kampaniję hiszpańską i następne w Niemczech. W roku 1812 przyszedłszy do Wilna z wielką armiją francuzką znakomitą przysługę oddał mieszkańcom

Wilna i okolic jego, oczyszczając na czele powierzonego mu oddziału ułanów wsi pobliższe i przedmieścia z maroderów, którzy łupili. Odbywszy kampanije późniejsze, zaszczycony stopniem majora i ozdobą legii honorowej, nie chciał odstąpić Napoleona po jego pierwszym upadku i udał się za nim razem z czterema innemi oficerami swego pułku na wyspę Elbę. Mianowany po powrocie cesarza do Paryża, pułkownikiem, urzędnikiem legii honorowej i kawalerem państwa (*Chevalier de l'Empire*), po drugim upadku Napoleona zostawał następnie u żony jego arcyksiężnej Maryi Ludwiki w Parmie, w obowiązku koniuszego jej dworu, zkąd niedługo wrócił do ojczystej zagrody w Płockie, gdzie w r. 1846 życie pełne zasług i odznaczone wiernością dla nieszczęśliwego mocarza, któremu się poświęcił, zakończył. *M. B.*

Baliński (Karol), urodzony 1812 r. w mieście Szczekocinach, w guberni radomskiej, napisał: *Powieści ludu spisane z Podań*, wyboru i wydania K. Wł. Wójcickiego, Warszawa 1842 r. Nakładem redakcyi Biblioteki Warszawskiej. Sam tytuł wskazuje, że z obszerniejszego rękopismu Balińskiego wybrane tylko powieści ogłoszono drukiem.

Baliński (Karol), urodzony w miasteczku Uchaniach w powiecie Hrubieszowskim w r. 1817, wielkiego talentu żyjący poeta, wydał z Marcinem Ossoryją (Cieplińskim) *Snopek nadwiślański* w 2 tomach 1843—1845, Warszawa in 8. Z utworów jego poetycznych znamy: *Kilka prac literackich*, Warszawa 1845 r. w 12-ce. Wiele innych, większych i mniejszych rozmiarów jego poezyj ogłosiły pisma nasze. Biblioteka Warszawska, Album Literackie K. Wł. Wójcickiego, a we Lwowie: w Nowinach literackich i w Dzienniku literackim Do ostatnich prac jego należy tłómaczenie z Kalderona, dramatu hiszpańskiego: *Kochankowie nieba*. (Wybór dzieł Kalderona t. I, Poznań 1858).

Baliol czyli **Bailleul** (Jan), uznany królem szkockim przez Edwarda I, króla angielskiego, gdy po śmierci Alexandra III (1289) i wnuczki jego Małgorzaty norwegskiej trzynastu pretendentów spierało się o koronę; lecz Bailleul uznał się wazalem Anglii i przez to zyskał jej pomoc. Duma Szkotów obrażona nie uznawała go królem; on sam czuł się upokorzonym i wezwany przez Edwarda do Newcastle odmówił przyjazdu. Wybuchła zacięta wojna, trwająca lat 70. Z początku zwycięzca, następnie pobity na głowę pod Dumbar, gdzie stracił 25,000 ludzi, ukorzył się przed Edwardem, zdał się na łaskę i niełaskę, zrzekł się korony, i wraz z synem zamknięty został w wieży londyńskiej. Sussex z ramienia Edwarda został namiestnikiem Szkocyi. Wreszcie uwolniony na wstawienie się legata papiezkiego wyjechał do Normandyi, gdzie w zamku Prodhon dokonał życia. — **Baliol** (Edward), syn poprzedzającego, wezwany z Normandyi przez Edwarda angielskiego, najechał na czele 6,000 Anglików Szkocyję, rządzoną wówczas przez Dawida i Edwarda Bruce. Odniósł kilka zwycieztw i koronował się w Scone 1332 r. Pobity pod Annan schronił się do Anglii, wtedy Edward III wszedł do Szkocyi, odniósł krwawe zwycięztwo pod Hallisdown (1333 r.) i przywrócił go na tron. Nareszcie po różnych klęskach i zwycięztwach, od wszystkich wzgardzony, w 1356 ostatecznie zrzekł się korony na korzyść Anglii.

Balistes, Linneuszowski rodzaj ryb, należący do rzędu wrytoszczękowych (*plectognathi*). Należy tutaj do trzydziestu gatunków ryb, żyjących w wodach międzyzwrotnikowych, a obdarzonych najżywszemi barwami. Nazwisko im nadał Artedi z włoskiego *perce balestra*, nazwanych tak dla kolca, którym jest uzbrojona płetwa grzbietowa, a którym te ryby bronią się przed napastującym je nie-

przyjacielem. W płetwie grzbietowej znajduje się jeszcze dwa kolce mniejsze niż tamten. Ogon u jednych uzbrojony jest kolcami, których liczba bywa rozmaita, od dwóch do piętnastu, u innych wcale tego uzbrojenia niema. Mięso ich nie jest smaczne, a nawet uważają je za szkodliwe. W morzu środziemném znajduje się *Balistes capriscus* L.

Balise (miasto), w Ameryce Angielskiej, stolica osady *Honduras* na półwyspie *Yucatan* nad rzeką tegoż nazwiska, pod 17° 30' szerokości północnej i 90° 35' długości zachodniej, około 500 budynków, dogodna przystań, główny punkt handlowy kolonii i skład towarów angielskich przeznaczonych do rzeczypospolitej Gwatemala. W bliskości jest forteczka Georges, stanowisko wojenne osady. Miasto winno swój początek karczownikom, którzy wycinali tu drzewo kampeszowe i mahoniowe.

Balius (Stefan), szlachcic polski, żyjący w połowie XVII wieku, napisał był pieśni nabożne, których treść wziął z Pisma Świętego.

Balkon (po włosku: *balcone*, z tureckiego: *balakane*), oznacza wystawę przybudowaną zwykle na pierwszém piętrze muru frontowego, którą dźwigają filary albo konsolki. Balkony są dwoiste: *wielkie*, t. j. wychodzące za linię gmachu, a szersze od okna, z posadzką kamienną lub żelazną i z takimże parapetem czyli galeryją w koło, i *małe*, mające szerokość tylko okna, a służące jedynie na oparcie przy otwieraniu go. Balkony nieznane były starożytnym, a nowsza architektura od niedawna dopiero w powszechne wprowadziła je użycie. W teatrach balkonem nazywa się zwykle środkowa część pierwszego i drugiego piętra (u nas zwana także Amfiteatrem), nie rozdzielona na pojedyncze loże.

Balkospust, połączenie kilku sztuk drzewa, długiego i mocnego, ułożonych jedna blisko drugiej, które zawieszają się w środku bramy fortyfikacji, dla spuszczenia go nagle i zamknięcia przez to bramy w przypadku niespodzianej napaści.

Ballada (po włosku: *ballata)*, rodzaj poezyi epiczno-lirycznej; tak Włosi od XII wieku nazywali drobne poemaciki czysto liryczne, podobne do madrygałów, treści zwykle miłosnej. W dzisiejszém znaczeniu znajdujemy pierwsze ballady w XIV wieku w Anglii, bardziej jeszcze w Szkocyi, jakoteż u Duńczyków; są one o tyle zbliżone do *romanzów* hiszpańskich, o ile jedne i drugie traktują lirycznie przedmiot opowiadania, w ogóle jednak ballada jest poważniejszą, niekiedy nawet ponurą, chociaż są i inne z zakończeniem humorystyczném. Zdaje się, że we wszystkich narodach pierwiastkowo ballady były źródłem wielkich epopei; z takich ballad czyli rapsodów powstał Homer, z takich Nibelungi, Cyd, Wyprawa Igora, Rękopism Królodworski i inne. Francuzi mało celowali w balladach; u Anglików i Szkotów, oprócz starej ballady, uprawiali ten rodzaj z nowszych: Walter Scott i Burns, u Niemców Bürger, Göthe, Schiller, Chamisso, Uhland, Freiligrath, u Rossyjan Bazyli Żukowski. U nas najznakomitszym wyobrazicielem ballady jest Adam Mickiewicz *(Alpuhara, Świteź, Lilije, Powrót Taty* i mnóstwo innych), po nim Bogdan Zaleski, Stefan Witwicki, Antoni Odyniec i wielu późniejszych. W ostatnich czasach estetycy, chcąc zapobiedz zbyt łatwej przemianie pojęć między balladą i romansą, zaczęli nazywać balladą taki tylko poemat, którego treść opiera się na współdziałaniu duchów; tam gdzie jest w grze cud chrześcijański, poemat staje się legendą, a gdzie główną podstawą jest fakt historyczny, lub przynajmniej tło dziejowe albo sercowe, zowiemy go *romanzą*. *F. H. L.*

Ballanche (Piotr Szymon), znakomity poeta i filozof francuzki, ur. 1776 r. w Lugdunie, syn księgarza i właściciela znacznej drukarni, młodość przepędził

w ciągłych chorobach i w 18 roku życia poddać się musiał niebezpiecznej i bolesnej trepanacyi. Skutkiem wątłego zdrowia prowadził życie nader spokojne i ograniczał się na obcowaniu z kilkoma znakomitościami, między któremi byli Chateaubriand i Nodier. Po śmierci ojca przez czas niejaki objął zarząd drukarni i księgarni; w 25 roku życia ogłosił pierwszą swoją pracę: *Du sentiment, considéré dans ses rapports avec la litérature et les arts.* W 1814 r. wydał *Antygone*, poemat symboliczno-epiczny w mowie niewiązanej, który niejako posłużyć może za wstęp do jego prac filozoficzno-historycznych, bo w zarodku już mieści w sobie naukę o pokucie, podstawę całej jego filozofii. Po powrocie Bourbonów, których zawsze był zwolennikiem, osiadł stale w Paryżu i większą zaczął zwracać uwagę na wypadki polityczne. W 1818 r. wydał: *Essai sur les institutions sociales,* gdzie usiłował zbliżyć do siebie ultra-rojalistów i liberalnych; do tegoż dzieła należy także ogłoszona wkrótce potém: *Vision d'Hebal*, poetyczno-filozoficzne arcydzieło Ballanche'a. W swojém *Homme sans nom* (1820) przedstawił historyję członka konwencyi, w gruncie człowieka prawego, który jednak przez tchórzostwo głosuje za śmiercia króla. Główną jego pracą jest nieskończona Filozofija Historyi, p. t.: *Essai de palingénésie sociale*, w której, obok wielu części niezrozumiałych mistycyzmem, mnóstwo jest myśli głębokich i prawdziwie przekonywających metodą obrobienia, tak iż dzieło to stało się podstawą całej poniekąd nowszej nauki historyjozoficznej. Ballanche w poglądach swoich najzupełniej różni się od innych myślicieli francuzkich, dla tego też w ogóle mało wpływał na współczesnych; dopiero po wyjściu kompletnej w czterech tomach edycyi jego dzieł (Paryż, 1831), zaczeto większą na niego zwracać uwagę. W 1842 roku został przyjęty na członka akademii; umarł w 1847 r. w Paryżu. *F. H. L.*

Ballast. Aby ciało pływające utrzymało stałe swoje położenie pionowe, potrzeba aby środek ciężkości tegoż ciała, był na jednej linii pionowej z środkiem ciężkości massy wody, przez nie wypartej, i aby pierwszy przypadał pod drugim. Warunek ten szczególniej dla bezpieczeństwa żeglugi zachowany bydź powinien w statkach wodnych, a dopełniają go, umieszczając na spodzie statku odpowiednią ilość ciał ciężkich, nie wielką objętość zajmujących, nazywanych ballastem. Ballast przez ujmowanie w jedném miejscu, a dodawanie w drugiém, służy także do regulowania położenia dna statku względem poziomu wody, co niemałej jest wagi pod względem prędkości biegu. Na ballast używają się ciała zwykle bardzo małej wartości, jak piasek, kamienie, węgiel kamienny i t. p.; starają się jednak używać do tego celu takich przedmiotów, któreby na miejscu przeznaczenia statku jakiśkolwiek pokup znalazły. Mówi się o statkach, żadnych nie wiozących ładunków, że idą z ballastem. W aeronautyce nazywają ballastem worki napełnione piaskiem, które puszczający się w górne warstwy atmosfery zabierają z sobą w tym celu, aby w górze, przy zmniejszającej się gęstości powietrza, przez wyrzucenie piasku ulżyć statkom powietrznym i dalsze ich wznoszenie się, albo utrzymanie w pewnej wysokości umożebnić.

Balle (Mikołaj Edinger), teolog i mówca kościelny duński, urodził się r. 1744 na wyspie Laaland, długo podróżował po obcych krajach, wykładał w uniwersytecie lipskim teologiję, zamierzał objąć katedrę w Getyndze, ale powołany został do ojczyzny. W r. 1772 mianowany professorem Teologii w uniwersytecie kopenhagskim, w r. 1774 kaznodzieją nadwornym, r. 1783 biskupem seelandzkim, opuścił ten urząd r. 1808, umarł 1816. Nietylko jako głęboki badacz Pisma Ś. i dogmatyk, ale szczególniej jako praktyczny teolog protestancki, zys-

kał chlubne imię. Jego *Theses theologicae* (Kopenhaga 1776), były aż do ostatnich lat zeszłego wieku używane w wielu uniwersytetach niemieckich przy wykładzie Teologii. Wydał także *Religionslehrbuch* (1791), i ważne dla historyi Kościoła duńskiego dzieło: *Magazin for den nyere Danske Kirkehistorie* (1792—1794, tomów 2).

Ballenstädt, miasteczko 4,000 ludności, stolica księztwa Anhalt-Bernburg, nad brzegami rzeki Geital, gdzie książęta posiadają starożytny zamek, wspaniały park i ogrody.

Ballesteros (don Franciszek), ur. w Saragossie 1770 r., wstąpił do wojska i po raz pierwszy w 1793 r. potykał się z Francuzami. W 1804, będąc już kapitanem, oskarżony przed ministrem Caballero został pozbawiony stopnia i wykreślony z kontrolli, lecz wkrótce Książe Pokoju (Godoy) wynagrodził mu tę krzywdę i dał mu posadę celną w Asturyi. Gdy w czasie wojny o niepodległość, ta prowincyja formowała pułk ochotników, Ballesteros objął nad nim dowództwo i oddał się pod rozkazy Castannosa. Dał wiele dowodów męztwa i roztropności, lecz otoczony przez nieprzyjaciela, cofnął się w 1812 r. pod działa Gibraltaru. Po objęciu przez Wellingtona naczelnego dowództwa wojsk hiszpańskich, opuścił służbę nie chcąc zostawać pod komendą cudzoziemca, za to uwięziony, wygnany został do Ceuty. Wkrótce jednak przywołany, otrzymał dywizyję w hrabstwie Niebla. Po powrocie Ferdynanda VII do Hiszpanii został ministrem wojny, gdy jednak zasady jego sprzeczne były z przeważającemi wówczas pojęciami absolutystycznemi, usunął się i zamieszkał w Valladolid. W czasie wybuchu konstytucyjnego na wyspie Leon, dwór w niebezpieczeństwie zawezwał jego pomocy; oświadczył wtedy, że jedynym środkiem przywrócenia porządku jest zwołanie kortezów. Mianowany przez króla vice-prezesem rządu tymczasowego, otworzył bramy więzień inkwizycyi, zażądał od garnizonu madryckiego przysięgi na konstytucyję, oddalił od władzy absolutystów, zreformował sądownictwo na wzór francuzki i tym sposobem osłabił i stłumił powstanie; w 1822 r. skutkiem intryg dworu, gwardyja królewska wykonała demonstracyję absolutystowską, wtedy Ballesteros stanął na czele gwardyi narodowej i przywrócił porządek. W czasie wejścia armii francuzkiej, popierającej ruch dworski, objął dowództwo 20,000 korpusu w zamiarze obrony Nawarry i Aragonii, lecz cofnął się przed naciskiem generała Molitora i 4 Sierpnia 1823 r. podpisał konwencyję uznając regencyję madrycką, lecz zastrzegając bezpieczeństwo i całość osób skompromitowanych w wybuchu konstytucyjnym. Po unieważnieniu przez Ferdynanda wszystkich działań rządu konstytucyjnego, skazany na karę główną, wyjęty z pod amnestyi, schronił się do Francyi, gdzie umarł 1832 r.

Ballesteros (Ludwik Lopez), z innej rodziny, ur. w Galicyi hiszpańskiej 1778 roku, w 1825 był dyrektorem dochodów publicznych a potém ministrem skarbu. Po porozumieniu się z bankierem Aguado, zalał giełdę paryzką banknotami hiszpańskiemi, w zamian za ogromne kapitały wyprowadzone z Francyi. Tym sposobem nadużywszy łatwowierności niedoświadczonych jeszcze finansistów, zaspokoił potrzeby swego rządu, i prywatną szkatułę królewską zbogacił 60 milijonami franków, które później oddziedziczyła Krystyna wdowa po Ferdynandzie. Nie przepomniał też o sobie i ogromny zrobił majątek. Po śmierci Ferdynanda usunięty, z powodu swych idei absolutystycznych, w stopniu senatora, mianowany został w 1851 r. vice-prezesem rady zamkowej; umarł 1856 r.

Ballesterozyt. Tak nazwał Schulz piryt żelazny, zawierający cynk i cynę i znajdujący się w łupku glinianym w okolicach Ribadeo i Mondonedo, w prowincyi Galicyi, w Hiszpanii.

Ballista, machina wojenna u starożytnych, w rodzaju późniejszych kuszy, do miotania w łukowym kierunku głazów, kul rozpalonych, palnych materyjałów, puszek z kulami ołowianemi, a nawet scierwa i nieczystości wszelkich, wcelu szkodzenia budynkom, zapasom, lub zastępom nieprzyjacielskim, jak niemniej dla szerzenia chorób, śmierci i zniszczenia w miejscu oblężoném. Ballista składała się z drewnianego mocnego rusztowania, wśród którego osadzony był drąg ruchomy, zakończony wyżłobieniem nakształt olbrzymiej łyżki, albo też skrzynią. W to wyżłobienie lub w tę skrzynię, kładły się przedmioty na pocisk służyć mające. Siłę poruszającą stanowiła gruba, kręcona struna z kiszek bydlęcych, opasująca dolny koniec drąga, a która się wyprężała przez wsteczne onegoż nagięcie. Chcąc machinę w ruch wprawić, folgowano napiętą stronę za pomocą cyngla; struna wtedy gwałtownie się odwijała, pędząc wyżłobiony koniec drąga ku przodowi machiny i z wielką siłą wyrzucając w skutek tego przedmioty w wyżłobieniu złożone. Siłę poruszającą ballist innego rodzaju, stanowiły ciężary, które naginając jeden koniec drąga ku ziemi, nadawały przez to drugiemu końcowi szybki ruch ku przodowi skierowany. Rzymscy dziejopisowie, a w ich liczbie i Wegecyjusz, pomieszali ballisty z katapultami, co dało powód do długich nieporozumień i sporów; Grecy bowiem rozumieli pod katapultami narzędzia przeznaczone tylko, do miotania olbrzymich strzał w kierunka rdzennym, albo w kierunku płaskiego bardzo łuku, gdy tymczasem ballisty przeznaczone były, do rzucania pocisków wszelakich, w kierunku wyniosłego łuku, na sposób dzisiejszych moździerzy. Większe ballisty zwali Grecy *onager*, a Rzymianie *manganum*. Ballist używano nie przy samych tylko oblężeniach, ale i w bitwach w otwartém polu. Wielkość ballist różnie była podawaną. Plutarch opowiada, że Archimedes używał przy oblężeniu Syrakuzy ballisty, która rzucała kawały żelaza do dziesięciu cetnarów ważące. Wynalazek prochu i dział, położył koniec używaniu ballist. *Wł. B*

Ballistyczna linija, jest to droga, którą punkt materyjalny wyrzucony w powietrze przebiega, ob. *Ballistyka*.

Ballistyczne wahadło. Pierwszy Robins w 1742 r. wpadł na myśl użycia wahadła, do oznaczenia początkowej prędkości pocisków, lecz on wziął go tylko w zastosowaniu do kul karabinowych; później dopiero Hutton z polecenia londyńskiego towarzystwa królewskiego, robił doświadczenia za pomocą wahadła od 1775 do 1786 r. z kulami działowemi, których wypadki ogłosił w *Philosophical Transactions*, a Villantroi zebrał je w dziele: *Nouvelles expériences d'Artillerie par Hutton*, Paryż 1802 r. Wahadło ballistyczne składa się z dużego kloca drzewa, okutego w żelazo (dla powiększenia ciężaru), przyczepionego do osi, około której łatwo ruch wahadłowy odbywać może. W doświadczeniach strzelają z działa w małej odległości ustawionego w część drzewną wahadła; kula zagłębiając się w massie drzewa wprawia w ruch wahadło, a za pomocą spostrzeżenia oznaczają łuk, czyli kąt, pod którym wahadło pierwszą oscyllacyję uskuteczniło. Znając ciężar wahadła, długość łuku przez nie opisanego, czas trwania pierwszej oscyllacyi, tudzież ciężar pocisku; łatwo według zasad mechaniki, oznaczyć prędkość, z jaką kula z działa została wyrzucona. Wszystkie doświadczenia, wykonane z tém narzędziem, nie dały dotąd zadawalniającego wypadku; Anglicy w próbach swoich do dział sześciofuntowych, wali wahadła ważącego sześć tysięcy funtów, lecz i tym sposobem nie otrzymali pożądanego skutku.

Ballistyka czyli *Balistystyka* (z greckiego: *ballo* rzucam), jest nauką mającą na celu poznanie praw, według których poruszają się ciała rzucone, amiano-

wicie pociski działowe. Punkt materyjalny rzucony w przestrzeni próżnej, porusza się w płaszczyznie pionowej, przez kierunek rzutu przechodzącej, a krzywa którą on opisuje jest parabolą. Elementa wchodzące do biegu tak poruszającego się punktu są następujące: siła rzutu, czyli prędkość początkowa, kat pod którym do poziomu punkt został wyrzucony, największa wysokość do jakiej punkt wznieść się może, tudzież odległość na płaszczyznie poziomej, do której punkt dojść może, siła ciężkości na punkt materyjalny działająca, nakoniec trwanie, czyli czas biegu. Aby dać wyobrażenie o związkach pomiędzy temi elementami nadmienimy, że największa wysokość do jakiej punkt wznieść się może, jest równa kwadratowi z prędkości początkowej, pomnożonemu przez kwadrat z wstawy kąta kierunku początkowego, podzielonemu przez dwa razy wzięte natężenie siły ciężkości. Odległość, której punkt dosięga na płaszczyznie poziomej, jest równa kwadratowi z prędkości początkowej, pomnożonej przez wstawę dwa razy wziętego kąta kierunku pierwotnego, a podzielonemu przez natężenie siły ciężkości; zkąd wypada że odległość ta jest największą, przy danej prędkości początkowej kiedy punkt wyrzuconym zostaje pod kątem 45°. Czas potrzebny na przejście całej drogi jest równy dwa razy wziętej prędkości początkowej, przez wstawę kąta kierunku początkowego z poziomem, podzielonemu przez natężenie siły ciężkości. Lecz w pytaniach, dotyczących ballistyki właściwej, oprócz wyżej wymienionych okoliczności wchodzić musi w rachunek masssa pocisku, tudzież opór jaki przedstawia powietrze ciału w niém poruszającemu się. Ostatnia mianowicie okoliczność znakomity wpływ wywiera na zmianę drogi przebieżonej przez pociski, która przecież znajduje się w płaszczyznie pionowej, przez kierunek początkowy środka ciężkości pocisku poprowadzonej. Gdy prędkość ciała poruszającego się jest niewielka, można z dostateczną dla praktyki ścisłością, przyjąć wyżej podane prawa dla punktu materyjalnego poruszającego się w próżni; lecz jeżeli prędkość jest wielka w takim razie rzecz się ma zupełnie inaczej. Przyjmując że pocisk jest okrągły i massa jego jednorodna albo składa się z warstw spółśrodkowych, z których każda jest jednorodna, opór jaki przedstawia powietrze ciału w niém poruszającemu się, jest proporcyjonalny kwadratowi z prędkości pocisku, jego powierzchni i gęstości powietrza. Odsyłając czytelników do dzieł specyjalnie tej nauce poświęconych nadmienimy jeszcze, że krzywa opisywana pociskami ma dwie assymptoty, jedna z nich czyni z poziomem kąt ostry, druga zaś pionowa, z czego widać że pociski doszedłszy do najwyższej swojej wysokości, spadają po krzywej, assymptotycznej do linii pionowej, a zatém że ich droga zbliża się coraz bardziej do linii pionowej. Odległość na którą pociski sięgają, nie jest równa jak przy punkcie materyjalnym poruszającym się w próżni, dwa razy wziętej odciętej punktu najwyższego drogi przebieżonej, lecz jest mniejsza; tudzież nie kąt 45° kierunku początkowego, lecz mniejszy od niego odpowiada największej donosności pocisku. Jakkolwiek teoryja niedostateczna jest dotąd i wiele w niej do zrobienia pozostaje, przecież ona w połączeniu z doświadczeniami, dała możność ułożenia tablic, wprawdzie niedokładnych, jednak w wielu wypadkach bardzo użytecznych. Z doświadczeń Hutton'a wiadomo, że przy prędkości kuli 300do 2,000 stóp na sekundę, opór powietrza jest nieco większy, niż jakbyto wypadało odpowiednio wyżej wyłożonemu prawidłu, proporcyjonalnie powierzchni pocisków. Również z tychże doświadczeń wypada, że opór powietrza przedstawiany kulom mającym jednakowe powierzchnie, lecz wyrzucanym z rozmaitemi prędkościami, nie zupełnie jest proporcyjonalny kwadratom z prędkości, i że przy większych prędkościach opór ten wzrasta bardziej od kwadratów z prędkości. Z doświadczeń także wypada, że prędkość kul wyrzucanych z dział

jednakową długość mających, jest prawie praporcyjonalna pierwiastkom kwadratowym z ciężarów prochu do naboju użytego. Chociaż z powiększeniem naboju, powiększa się prędkość kuli, jednakże dzieje się to tylko do pewnej granicy, zależącej od długości działa. Strzelając z jednego i tego samego działa prędkości są odwrotnie proporcyjonalne pierwiastkom kwadratowym z ciężarów kul, przypuszczając że one są jednakowej średnicy a do ich wyrzucenia użyta jednakowa ilość prochu. Ballistyka znaną bydź musiała starożytnym, skoro używali machiny zwanej ballista (ob.), od której zapewne nazwisko tej nauki pochodzi, do wyrzucania pocisków już na fortece, już w bojach polowych; lecz ballistyką jako nauką, zajął się pierwszy Tartaglia; on w dziele swojém: *Della nuova scienza*, wydaném 1557 r. okazał, że mniemanie przedtém przyjęte, jakoby kula w biegu swoim opisywała liniję, składającą się z trzech części, z których pierwsza jest liniją prostą, druga krzywą a trzecia prostą pionową jest błędne, dowiódł zaś, że droga kuli jest krzywą ciągłą, tudzież że działo najdalej sięga wtenczas, kiedy oś jego czyni z poziomem kąt równy 45°. Tartaglia oparł swoją naukę na fałszywych zasadach, a prawdziwą teoryję ballistyki winniśmy Galileuszowi, który dowiódł, że ciało wyrzucone w próżni opisuje parabolę. Toricelli, Collado, Anderson, Blondel i inni pracowali nad tém drogą doświadczenia, aby teoryję paraboliczną Galileusza zastosować do biegu pocisków działowych. W tej epoce ułożone zostały tablice ballistyczne, które mniej lub więcej okazywały się w praktyce użytecznemi. Najznakomitsi swojego czasu matematycy; zastanawiając się nad pytaniami ballistyki, przekonali się, że niepodobna pomijać w traktowaniu ich oporu, jaki ciałom w biegu będącym przedstawia powietrze atmosferyczne. Pomiędzy najpierwszemi, którzy ogłosili analityczne badania tego przedmiotu dotyczące był Jan Bernoulli; praca jego znajduje się w aktach lipskich z 1719 r. Następnie pracowali nad tym przedmiotem Euler, Lambert, Bezout, Lagrange, Legendre, Tempelhoff, Massenbach, Komarzewski, Poisson i inni. Na podstawie badań naukowych robili dalsze doświadczenia: Robins, d'Arcy, Hutton, Prony, Grobert i inni. Ważniejsze dzieła o ballistyce są: Bézout, *Elémens de ballistique*; Belidor, *Bombardier francais*; *Tempelhoff*, *Bombardier prussien*; Obenheim, *Ballistique*, Strasburg 1814. W rossyjskiej literaturze napisał *Teoryję Ballistyki* Ankudowicz, Petersburg 1836 r. W naszym języku posiadamy dzieło: *Nauka ballistyki*, z francuzkiego Ponceleta przełożył Antoni Krauze, Warszawa 1825 r. *J. P-z.*

Ballotowanie, (od *ball*) gałka, losowanie, głosowanie, wotowanie przez gałki lub kartki pisane, co dawniej zwano obieraniem przez kreskowanie.

Bally (Wiktor), urodzony około 1775 r. w Beaurepaire departamencie Izery, jeden z najbardziej cenionych lekarzy swojego czasu. W młodym bardzo wieku odpłynął na wyspy antylskie i przywiózł z tamtąd przekonanie, że febra żółta jest zaraźliwą. Wkrótce po powrocie do Francyi został lekarzem księżny Orleańskiej i w tym czasie nabył wielkiej wziętości. Gdy w 1821 r. w Barcellonie rozszerzyła się zaraza, razem z Pariset'em, Mazet'em i François udał się tamże celem zbadania epidemii, a jakkolwiek przekonany o udzielaniu się choroby, bądź przez zetknięcie, bądź powietrzem, dopełnił obowiązku z chlubą, zwiedzając codziennie szpitale, ambulanse i chorych po domach. Gdy przeszło niebezpieczeństwo, Bally łącznie z Pariset'em i François ogłosili spostrzeżenia swoje w dziele: *Histoire médicale de la fièvre jaune observée en Espagne et particulièrement en Catalogne*, 1823 r.; o którym to przedmiocie jeszcze w 1814 r. Bally ogłosił badania, p. t.: *Du Typhus d'Amérique*. Nietylko uposażenia od rządu francuzkiego i hiszpańskiego, tytuły i ozdoby honorowe, były nagrodą za prace

nad epidemiją, lecz nadto poezyja, rzeźbiarstwo, malarstwo, muzyka, przyłączyły się dla okazania wdzięczności pełnemu poświęcenia lekarzowi. Pani Girardin, wówczas Delfina Gay, na zadanie akademii napisała uwieńczony poemat na cześć czterech lekarzy. Następnie Bally był lekarzem szpitali paryzkich: de la Pitié, później Cochin a w końcu Hôtel-Dieu, na którém to stanowisku nie jednego z młodych lekarzy wspierał radami i czynną pomocą. Bally od r. 1821 jest członkiem akademii lekarskiej. Oprócz prac nad febrą żółtą, ogłosił: *Coup d'oeil sur l'histoire de la gimnastique,* 1817 r.; wydał *Formulaire magistral pharmaceutique,* Cadet de Gaussicourt'a, którego szóste wydanie wyszło 1826 roku; *Études sur la chauladrée lymphatique ou cholera indien,* 1833—35, 3 części. Z okoliczności rozszenia się cholery w Państwie Kościelném i Alpach delfinatu ogłosił: *Documents et mélanges,* 1855. Nadto zasilał rozmaite pisma jak: *Revue encyclopédique, Revue médicale, Gazette des hopitaux, Bulletin de l'Académie de médecine* i t. d.

Balmes (Jaime), jeden z najuczeńszych spółczesnych kapłanów, urodził się w Vich w Katalonii r. 1810, z rodziców ubogich. W młodym wieku wstąpił do stanu duchownego. Po ukończeniu nauk teologicznych, w r. 1837 objął katedrę matematyki. Wówczas wydał uwagi nad zaborem dóbr kościelnych: *Observaciones sobre los bienes del Clero,* które obudziły żywy interess w całej Hiszpanii, wyjątek z nich czytał na posiedzeniu kortezów Martinez de la Rosa. Następnie osiadłszy w Barcelonie ogłosił uwagi nad stanem Hiszpanii: *Consideraciones sobre la situacion de España,* wymierzone głównie przeciw generałowi Esparterо, który był naówczas u szczytu władzy; tudzież dwutomowe dzieło o protestantyzmie: *el Protestantismo comparado con el Catolicisimo,* zaraz przetłumaczone na język francuzki. Jednocześnie wydawał z kilku przyjaciółmi gazetę w Barcelonie pod napisem: *la Civilizacion,* która później przybrała tytuł *la Sociedad.* Ogłosił także listy do sceptyka: *Cartos a un esceptico,* naukę religii dla dzieci: *la Religion demostrada al alcance de los ninos,* która miała dziewięć edycyj. Po upadku Espartera, Balmes powołany był do Madrytu i tu wydawał dziennik *el Pensamiento de la nacion.* Wysłany był w missyi politycznej do Don Carlosa, który za jego poradą zrzekł się tytułu króla, i praw swoich na hrabiego Montemolin, syna swego, w zamiarze ożenienia go z królową Izabellą. Wpływ dworu francuzkiego zniweczył ten projekt ułożony przez Balmesa. Odtąd usunął się on od spraw politycznych, i pracował wyłącznie nad dziełami filozoficzno-religijnemi, z których najcelniejszém jest: *Filosofia fundamental.* W dziele *Filosofia elemental,* objął krótki wykład początków filozofii dla szkół, i na żądanie ks. Affre, arcybiskupa paryzkiego, przetłumaczył na język francuzki. Umarł r. 1848 w Vich. Pisma jego pozgonne wyszły pod tytułami: *Escritos postumos* (Barcelona, 1850); *Poesias postumas* (tamże); *Escritos politicos.* W polskim języku mamy dzieło Balmesa: *O sposobie osiągnienia prawdy*; filozofija praktyczna, tłómaczona z hiszpańskiego przez *L. P.* (Poznań, 1853 r.).

L. R.

Balneografija, nauka opisująca wody mineralne, znaczy to samo co Balneologija.

Balneologija (z greckiego: *Balanion* kąpiel, *logeja* nauka). Wyrazu tego, tudzież innego, również greckiego: *Pegologia,* obecnie używają lekarze w znaczeniu zbyt ścisłem; rozumiejąc przez obadwa, naukę o wodach lekarskich. Chociaż już ludy starożytne znały i ceniły sobie nie mało wody lekarskie, używając ich już to ku piciu, już też ku kąpaniu, a używanie to, osobliwie kąpiele, przekazały ludom późniejszym, a jednak pegologija naukowa powstała dopiero

wtedy, gdy chemiję zaczęto uprawiać. Za założycieli tej nauki uchodzą Anglicy: *Robert, Boyle* i *Marcin Lister*, tudzież Szwed *Hjörne*, wszyscy trzej żyjący w XVII wieku. Mimo to jednak wówczas tylko lud prosty używał wód lekarskich w większym zakresie, wcale się nie oglądając na lekarzy, ale raczej powodując się w tym względzie trafném nie raz przeczuciem, domysłem a wreszcie i swojém surowém doświadczeniem. Dopiero od czasów sławnego professora halskiego *Fryderyka Hoffmanna* (1660—1742), który w swych pismach zaczął wysławiać zbawienny wpływ wód lekarskich na bieg wielu bardzo chorób, lekarze niemieccy zwrócili na nie swoją uwagę i odtąd zaczęli się niemi szczerze zajmować. Ale polscy lekarze już w XVI i XVII wieku trudnili się tym przedmiotem tak w ogólności, jako i w szczególności, opisując te szczególniej wody lekarskie krajowe, których skuteczności w niemocach doświadczyli. Chlubnemi tego dowodami i pomnikami są pisma *Wojciecha Oczka, Erazma Syxta, Jana Innocentego Petrycego*, a poniekąd i dzieła Jezuity *Gabryjela Rzączyńskiego*. Wszakże różne opaczne wyobrażenia o wodach lekarskich, jak np. że ich skuteczność nie tyle zawisła od składu chemicznego, ile od jakiejś nieujętej istoty, którą nazywano „duchem zdrojowym;“ albo że ciepło wód, posiadających wyższy takowego stopień, jest zupełnie odrębne od innych rodzajów ciepła; te i t. p. wyobrażenia, panujące jeszcze w nowszych czasach, wstrzymywały postęp pegologii, dopiero niedawno temu, jak się nauka otrząsła z tych dziwactw mistycznych; a najwięcej zasłużyli się jej *Struwowie*, aptekarze i chemicy w Dreznie. Im bowiem zawdzięczamy niczém niezbite dowody, iż wody lekarskie powstają z deszczówki lub śniegówki, która przeciskając się przez szczeliny w skałach, zabiera im części rozpuszczalne; a ponieważ skład skał bywa rozmaity, przeto i skład wód różnym być musi. Na tej teoryi oparli naśladowanie, sposobem fizycznym i chemicznym, przeróżnych wód lekarskich rodzimych. A gdy w skutkach tych ostatnich, tudzież robionych na wzór tychże tworów natury, nie okazała się żadna różnica, przeto mistycyzm zdrojowy upaść musiał, z wielką dla nauki korzyścią. Ale nim to jeszcze nastąpiło, bo zaraz w pierwszych latach pokoju, po olbrzymich zapasach Napoleona I ze sprzymierzonemi przeciwko niemu mocarstwami europejskiemi, obudziło się szczególne upodobanie w używaniu wód lekarskich tak między lekarzami, jako i między choremi, osobliwie zamożniejszemi. Być może, iż obok chęci odróżnienia się od gminu, wierzącego wówczas jeszcze tylko w leki apteczne, zupełna swoboda w podróżowaniu, przez poprzednie nieustanne wojny nieledwie że całkiem zatamowana, wywołała ten zwrot w leczeniu chorób. Skutkiem tego w krótkim czasie literatura balneologiczna wzrosła tak dalece, liczba opisów szczegółowych zdrojowisk pomnożyła się do takiego stopnia, iż uporządkowanie tego surowego wątka, stało się potrzebą naglącą. Pierwszy z pomiędzy lekarzy, który się podjął tej pracy, był to professor uniwersytetu berlińskiego Dr. E. *Osann* (1829—32). Za jego przykładem poszedł Dr. A. *Vetter* (1838), Dr. *Schwartze* (1839), Dr. B. *Lersch* (1855), wreszcie Dr. T. *Seegen* (1857—58). Ci pisarze opisali w swych dziełach wszystkie znane do tej pory wody lekarskie europejskie; gdy tymczasem inni tém dokładniejsze podali wiadomości o wodach uzdrawiających pewnych tylko krajów, już to mniejszych, już też większych. Tak tedy w szczególności opisali wody lekarskie znajdujące się w państwie rossyjskiém *Scherer* i *Graum*; krótką wiadomość o wodach, napotykanych w krajach, które składały dawną Polskę, winniśmy Dr. *Bulikowskiemu;* wody lekarskie w dzisiejszej Galicyi, pokrótce opisał Dr. *Ressig*, obszerniej zaś Dr. *Dietl*; wody Szląskie: *Mosch* i *Hoennicke;* wody Węgierskie, Siedmiogrodzkie i Chorwackie: *Lengyel* (Polak) *de Przemyśl;* wody Serbskie:

Lindenmaier; wody francuzkie: *Patissier* i *Durant-Fardel* a w szczególności wody Pirenejskie: *Filhol* i *Lazari*. Wszystkie wody włoskie opisali: *Pagani-ni* i Dr. L. *Sokołowski;* w szczególności zaś wody sardyńskie: *Davet de Beau-repaire*; wody korsykańskie: *Tames*; wody lombardzkie i weneckie: *Coletti*; wody państwa papiezkiego: *Gamberini*; wody szwajcarskie: *Leisinger;* wody hiszpańskie: *Mestre y Marzal, Perez de la Flor* razem z *Gonzalezem de Fonte*, tudzież *P. Rubis;* wody greckie: *Landerer;* wody niemieckie: *Hufeland* i *Neumann*. Wreszcie ku silniejszemu popieraniu Balneologii, zawiązały się przed kilku laty we Francyi i Niemczech osobne towarzystwa; niemniej poświęcono tej nauce osobne czasopisma. I w Krakowie zawiązała się w łonie tamtejszego towarzystwa naukowego kommissyja, której celem jest podnoszenie znanych już zdrojowisk krajowych, jakoteż wykrywanie nowych źródeł wód lekarskich.

Dr. F. Sk.

Balogh (Jan), Węgier, urodził się r. 1800 w komitacie tekowskim *(Bars)*. Od roku 1825 był na wszystkich sejmach węgierskich, deputowanym Tekowa *(Bars)* i Komarna *(Comorn)* i głównym członkiem strony lewej. Gorliwie bronił praw ludu przeciw szlachcie; w skutek czego musiał odbyć pojedynek z peszteńskim deputowanym *Zichy'm*. Stale popierał wnioski barona Mikołaja Wesseleniego; w roku 1848 służył w wojsku węgierskiém, jako major, potém jako kommisarz cywilny i z Kossuthem schronił się do Turcyi.

Balomba, potrawa z wanilii, żółtek, cukru i śmietanki.

Balon, mała konstellacyja na południowej półkuli, między Koziorożcem a rybami południowemi, na wschód względem tej ostatniej. Konstellacyję tę upatrzył Lalande.

Balon ob. *Aerostat*. W labolatoryjach chemicznych nazywają balonem naczynie szklanne, postać kuli mające, a służące do zbierania gazów lub płynów.

Balsam (w językach, arabskim i perskim *belesan*, skąd Grecy utworzyli wyraz *balsamon*, przyjęty w innych językach). Pod tym imieniem dwa są znane rodzaje ciał, to jest: balsamy naturalne i sztuczne, czyli farmaceutyczne. Balsamami naturalnemi dawniej oznaczali wszelkie żywice płynne, dziś nazwa ta przywiązaną jest do tych ciał, które zawierają kwas benzoesowy i olej lotny. Naturalne balsamy mogą być stałe lub płynne, zapachu aromatycznego, często bardzo przyjemnego; w smaku jedne są słodkawe, drugie gorzkie i ostre. W cieple topią się, a w wyższej temperaturze palą, przyczém kwas benzoesowy ulatnia się. Rozpuszczają się zupełnie w eterze, olejach lotnych i alkoholu. Woda i kwasy strącają je z roztworów. Alkalijami traktowane, tworzą rozpuszczalne sole benzoesowe, przyczém żywica opada. Do balsamów naturalnych zaliczamy: Benzoes, Balsam peruwijański, tolutański, ambrę, stały i płynny storax, balsam kopaiwowy i mekkański. *Benzoës*, pochodzi z drzewa Styrax benzoin, rosnącego w Sumatrze, którego pień nacięty wydaje płyn białawy, na powietrzu twardniejący i zmieniający kolor na żółto-czerwony. Zapachu przyjemnego, smaku aromatyczno-kwaskowatego; na węglach topi się i płonie, przyczém wydzielają się dymy białe, które osadzając się w białych kryształach na naczyniu zimném, stanowią kwas benzoesowy. W alkoholu i eterze rozpuszcza się zupełnie. Według Bucholca skład benzoesu jest następujący: olej lotny, żółta żywica w eterze rozpuszczająca się, kwas benzoësowy, części extraktowe i woda. *Balsam peruwijański*, pochodzi z drzewa Myroxylon peruiferum Linn. Myrospermum perniferum Dec., rosnącego w Nowej Grenadzie, Peru i Mexyku. Otrzymuje się przez nacięcie kory, z pod której wypływa sok gęstawy koloru białego, a przez następne wygotowanie pokrajanych gałęzi, mają otrzymywać balsam czarny. We-

dług Stoltze i innych balsam czarny wypływa również jak benzoes przez nacięcie. Jest koloru ciemno-brunatno-czerwonego, w kroplach przezroczysty, zapachu wanilijowego, smaku w początku łagodnego, później gorzkawo-korzennego, w gardle drapiącego, ciężkości gatunkowej 1,140, gęstości ulepku. Zapalony płonie jasno i wydaje gęste dymy. Alkohol bezwodny łączy się z nim we wszystkich stosunkach, a dopiéro po niejakim czasie wydziela się nieznaczny osad brunatny, materyja extraktowa; podług Frémy'ego nie zawiera kwasu benzoesowego, ale kwas cynamonowy. *Balsam tolutański*, pochodzi z drzewa Myroxylon toluiferum rośnie w Tolu przy Coropal i Villa Tecasuan w Ameryce południowej. Otrzymuje się również przez nacięcie kory. Swieży ma gęstość terpentyny weneckiej, koloru jasno-brunatno-czerwonego. W handlu przychodzi zasuszony pod imieniem *Opobalsamum siccum*, koloru brunatno-żółtego, albo czerwono-brunatnego. Stanowi massę kruchą, żywiczną, zapachu bardzo przyjemnego do wanilli i benzoesu zbliżonego, oraz smaku słabo-korzennego, nieco szczypiącego. Własności fizyczne są podobne do poprzedzających. *Ambra* pochodzi z drzewa Liquidambar styraciflua Linn. rośnie w Wirginii, Karolinie i Mexyku. Otrzymuje się przez nacięcie kory pnia, z którego wypływa balsam płynny znany pod imieniem *Ambra liquida, Liquidambar*, koloru ciemno-czerwonego w czarny wpadającego, gęstości balsamu peruwijańskiego, zapachu przyjemnego. *Storax* albo *Styrax* pochodzi z drzewa Styrax officinalis, rośnie w Syryi, Etyjopii, Judei, Arabii, Grecyi, na niektórych wyspach archipelagu, jakoteż we Włoszech, Hiszpanii i południowej Francyi. Przez nacięcie kory tego drzewa wypływa żywica, która stwardniała, stanowi Storax. W handlu znane są trzy gatunki: 1) Storax w ziarnach, 2) Storax w massach, 3) Storax pospolity. Części składowe storaxu są: olej lotny, żywica i kwas benzoesowy. *Balsam kopajowy* albo *Kopahu*, pochodzi z różnych gatunków drzewa Copaifera, zwanych także: Copaifera Jaquini Desfontaines, C. gujanensis, C. bijuga, C. nitida, C. multijuga, C. laxa, C. coriacea, C. glabra. Z powyższych drzew rosnących w Brazylii i na Antyllach pochodzi Balsam Kopahu, który w znacznej ilości wypływa po nacięciu lub nawierceniu tychże. W handlu rozróżniamy dwa gatunki: 1) Balsam Kopahu biały z Brazylii i 2) Balsam Kopahu żółty z Antyllów. Pierwszy gatunek wyżej jest ceniony. Części składowe podług Stoltze są: olej lotny, żywica brunatna, miękka, a podług Duranda zawiera nadto małą ilość kwasu octowego i materyję tłustą, która przy rozpuszczeniu w wyskoku wydziela się. *Balsam Mekkański* albo Balsamum gileadence, opobalsamum lub Balsamum verum, Balsamum judaicum, pochodzi z drzewa Balsamodendron opobalsamum Kunth (Amyris opobalsamum L.). Przez nacięcie ostremi muszlami gałęzi powyższego drzewa, wycieka najlepszy gatunek tego balsamu. Swieży podobny jest do gęstego mleka, zapachu bardzo przyjemnego, środkującego między cytrynami, rozmarynem i szałwią; z czasem staje się gęstym, żółtym i przezroczystym, a w końcu zupełnie twardym. W handlu ten gatunek wcale się nie znajduje z powodu wysokiej cenności, i zwykle spotrzebowanym zostaje przez znaczniejsze osoby Wschodu. Drugi gatunek więcej pospolity, otrzymuje się przez wygotowanie drzewa i gałęzi z wodą. Podług Trommsdorffa części jego składowe są: olej lotny, żywica w wyskoku rozpuszczalna i druga nierozpuszczalna, pierwiastek gorzki, farbujący, w wodzie i wyskoku rozpuszczalny. *Balsamy sztuczne* czyli *farmaceutyczne*, są to mieszaniny różnych olei tłustych i lotnych, spirytusu z żywicami, extraktami, mydłem i różnemi proszkami, do których przywiązane jest działanie mocne na skórę lub wewnętrzne organa. Przyjmując podział takowych według Guersent'a, mamy: Balsamy oleiste, w postaci ma-

ści, mydlaste i spirytusowe. *Balsamy oleiste*, składają się z tłustych albo lotnych olei, w których mogą bydź rozpuszczone, lub zawieszone tylko żywice, naturalne balsamy, extrakta, proszki a nawet mineralne ciała. Są zawsze płynne i używają się zewnętrznie. Tu zaliczyć można Balsamum acusticum, B. hystericum, B. nervinum, B. sulphuris, B. samaritanum i t. d. *Balsamy w postaci maści*, przygotowują się z tłustych olei, wosku i żywicy. Gęstość mają stałą jak np. Balsamum arcaei, B. hypnosicum i locatelli. *Balsamy mydlaste*, mają za podstawę mydło, w spisytusie lub wodzie rozpuszczone, do czego dodaje się olejc lotne, kamforę i t. p. tu należą Balsam octowy, opodeldok i t. p. *Balsamy spirytusowe*, mają za podstawę spirytus, w którym są rozpuszczone żywice, różne materyje aromatyczne i t. p. Tu należą Balsamum commendatoris s. Tinct. benzoës composita, B. vitae Hoffmanni i t. p. wiele innych, dawniej tylko używanych. *Dr. M. L.*

Balsam (Kacper), Ormijanin, urodzony we Lwowie, wstąpiwszy do zakonu jezuitów, odznaczył się wymową kaznodziejską. Wydał drukiem: 1) Kazania na dwa tomy podzielone; Poznań **1761**. 2) Kazania na święta całego roku; tamże, **1762**. 3) Kazania o cnotach teologicznych; Poznań, **1764**. 4) Kazania przygodne (**1765—1771**), tomów siedem.

Balsamina *(Balsamina)*. Rodzaj ten należący do rodziny balsaminowatych (ob.), odróżnia się następującemi cechami: pylników 5 dwukomórkowych, znamion 5 oddzielnych, owoc-torebka omszona, pękająca na 5 łupin, zawijających się na wewnątrz od wierzchołka do podstawy; szypułki jednokwiatowe. Do tego rodzaju należy *Balsamina ogrodowa* (B. hortensis, Impatiens balsamina), która dla pięknych różnobarwnych kwiatów, przez uprawę łatwo stających się dubeltowemi, utrzymuje się w ogrodach; pochodzi z Indyj Wschodnich. Pod nazwą balsamin znane są u nas także i gatunki należące do rodzaju *Niecierpka* (Impatiens), jako to: *N. niedotykalna* (Imp. noli tangere) roślina z koroną żółtą używana w sztuce lekarskiej, która rośnie w miejscach cienistych i bywa hodowaną w ogrodach.

Balsaminowate *(Balsamineae)*. Bodzina z gromady dwuliściennych, wielopłatkowych, podzawiązkowych, zawierająca zioła o liściach naprzemianległych lub przeciwległych. Kwiaty pojedynczo stojące lub zebrane w grona. Kielich o 5 listeczkach płatkowatych nierównych; z których tylny wydłużony w ostrogę lub trąbkę, obejmuje koronę. Płatków 5, z których przedni wielki i wklęsły. Pręciki w liczbie pięciu o nitkach krótkich u góry złączonych, i obejmujących słupek; pylniki strzałkowate otwierające się dwoma podłużnemi szczelinami. Zawiązek pięcio komórkowy, zalążki wiszące, przytwierdzone do wewnętrznego kąta komórki; znamie bezszyjkowe pięcio-ząbkowe lub pięcio-wrębne. Owoc, torebka podłużna pięcio-komórkowa, otwierająca się ze sprężystością na pięć łupin zawijających się od podstawy do wierzchołka, środkowa wiązka łożysk pozostaje na miejscu po otworzeniu się owocu. Nasiona o zarodku prostym bezbielmowym. Do rodziny tej należą rodzaje *Balsamina* (Balsaminea) i *Niecierpka* (Impatiens).

Balsamka była koniecznym sprzętem, drobnostką w gotowalni kobiecej; rodzaj puszki, naczyńka lub jabłuszka na rozmaite wonie: z kryształu, złota, lub drogiego kamienia, tak mała niekiedy, że ją za gorsem chowano, była w użyciu za Stanisława Augusta. Król ten zniewieściały nosił sam balsamki. Za czasów Zygmunta Augusta pod nazwą banieczek znane, które w kształcie jabłuszek zawieszone na szyi noszono.

Balsamki, był to gatunek w Polsce dawniej dziś wcale nieznanych jabłuszek.

Balsamo (Paweł, opat) najsłynniejszy agronom i ekonomista włoski, urodził się w Termini (w Sycylii) dnia 7 Marca 1763. umarł w Palermo 1818 roku. Otrzymawszy katedrę rolnictwa w uniwersytecie w Palermo, Balsamo wysłanym został przez rząd do Lombardyi, Francyi i Auglii, dla zbadania przemysłu rolnego w tych państwach. Po powrocie do ojczyzny, Balsamo wypełniał zaszczytnie obowiązki professora rolnictwa i podzielił kurs swój na trzy części: *a)* rolnictwo polityczne (właściwie ekonomia polityczna), *b)* rolnictwo teoretyczne, *c)* rolnictwo praktyczne. Z mnóstwa dzieł które napisał, niejedno do dziś dnia jest szacownem we Włoszech.

Balsamowanie. Postępowanie, za pomocą którego ciała zmarłych zabezpieczają od zepsucia, zwłaszcza jeżeli części miękkie tychże ciał napawają w tym celu stosownemi płynami, nazywa się balsamowaniem. Sztuka balsamowania znaną była w bardzo odległej starożytności i jego wprowadzenie sięga pierwszych początków cywilizacyi. Nie dziw, że ludy starożytne nieznające prawdziwego Boga, nie mające przekonania o nieśmiertelności duszy, starały się uwiecznić osoby najbliżej ich obchodzące, zachowując ich ciała od wpływów, wywołujących zupełną zagładę. Być może, że to postępowanie przyjąć należy za pierwszy objaw pojęcia o nieśmiertelności duszy. Tylko u ludów wschodu i pierwszych mieszkańców wysp kanaryjskich balsamowanie było powszechnem, u innych zaś monarchowie, znakomici bohaterowie i ludzie zajmujący wysokie współeczeństwie stanowiska, dostępowali tego zaszczytu. Tak Aleksander W. kazał nabalsamować ciało Daryjusza, a jego ciało wkrótce potem nabalsamowane zostało przez Egipcyjan i Chaldejczyków. Geneza wspomina, że Józef kazał nabalsamować ciało ojca swego, która to czynność trwała dni czterdzieści. Piękna Kleopatra miała być także nabalsamowana i znaleziona nienaruszoną w 126 olimpiad po śmierci, przez cesarza Heraklijusza. Pod papieżem Syxtusem IV odkryto nabalsamowane ciało Tulioli, córki Cycerona, która była w stanie najdoskonalszego zachowania. Egipcyanie, u których według uznania sądu pośmiertnego, trupy wszystkich cnotliwych były balsamowane, przewyższyli w tej sztuce wszystkie inne narody; mumije egipskie przechowywane we wszystkich zbiorach przedmiotów sztuki i starożytności powszechnie są znane. Diodor podał opis sposobów używanych u Egipcyjan, w którym napotykamy na miejsca ciemne i niedokładne; poszukiwania nawet nowsze dokonane na mumijach nie usunęły dotąd niektórych wątpliwości. Pewną jest rzeczą, że Egipcyanie do balsamowania ciał używali kilku sposobów, Diodor mówi o trzech rodzajach balsamowania: okazałym, średnim i prostym; pierwszy rodzaj kosztował 1 talent srebra, drugi 20 min, ostatni prawie żadnych wydatków za sobą niepociągał. Balsamowaniem ciał zmarłych u Eipcyan trudnili się ludzie kształceni w tej sztuce od dzieciństwa, i tych zatrudnienia były podzielone. Naprzód przywoływano do zmarłego osobę, która wskazywała na lewym boku miejsce, z którego część mięśni miała być wyjętą. Po takim przychodził inny zwany *wycinaczem* albo *parachystą*, który według wskazania pierwszego, wycięcia dokonywał. Po nim przybywali inni, którzy do istotnego balsamowania przystępowali. Jeden z nich przecinał ciało zaostrzonym kamieniem etyopskim, drugi przez otwór w ciele zrobiony wprowadzał rękę, i nią wyjmował wszystkie wnętrzności z wyjątkiem serca i nerek; inny obmymał ciało winem palmowem i płynami wonnemi. Następnie więcej jak przez dni trzydzieści smarowano ciało gummą cedrową, myrrą, cynamonem i innemi pachnidłami, które nietylko służyły do zachowania ciała przez czas bardzo długi, lecz nadto nadawały mu zapach przyjemny. Potem oddawano krewnym ciało zmarłego, które miało postać pierwotną, a włosy na

głowie, powiekach i brwi były zupełnie rozczesane, twarz miała wyraz życia i cała postawa była w stanie naturalnym. Taką wiadomość podaje Diodor sycylijski o balsamowaniu ciał u Egipcyjan; opisy Herodota i Porphyra dość są zgodne z podanym przez Diodora, tylko szczegółowiéj podają rozmaite operacyje i sposób wykonywania, dodając nadto, że w balsamowaniu wielkiego znaczenia był roztwór zgęszczony sody, który wtryskiwano we wszystkie jamy ciała, po ich wypróżnieniu, a potém moczono je przez dni kilka w bardzo zgęszczonym roztworze sody po czém dopiero, omywszy ciało, przystępowano do dalszego działania przez Diodora opowiedzianego. Po tych operacyjach suszono ciało, co w Egipcie ze względu na klimat, łatwo się osiągnąć dawało; poczém powlekano je wernixami kololorowemi, nierzadko złocono twarz i ręce, obwijano płótnami zmoczonemi w płynach aromatycznych, zdobiono je rozmaicie i składano w rodzaj trumny z drzewa, naśladującej postać człowieka. Byli tacy, którzy zarzucali niesłuszność podaniom Herodota, jednakże Dr. Labat i Rouyer, członek instytutu, którzy gruntownie starali się zbadać mumije egipskie, przekonali się, że opisanie sposobu egipskiego balsamowania ciał, podane przez Diodora i innych jest prawdziwém i że zasadzało się na: 1) wyjęciu wnętrzności, 2) usunięciu tłuszczu za pomocą sody i 3) wysuszeniu ciała, a następnie powleczeniu go wernixami i obwinięciu płótnami napojonemi płynami aromatycznemi. W Europie, nim wynaleziono sposób wstrzykiwania (injekcyi), trzymano się przy balsamowaniu ciał następujących sposobów. Pierwszy polegał na otworzeniu wszystkich jam w ciele i wyjęciu wnętrzności w nich znajdujących się, które po ponacinaniu, dokładnie w wodzie płókano; następnie posypywano je proszkiem kory dębowéj, kory chiny, bensoesu, drzewa żydowskiego i innych ciał chłoniących ściągających i aromatycznych. Następnie robiono liczne nacięcia na powierzchni wewnętrznéj jam, i te przemywano naprzód wodą, a potém octem i spirytusem kamforowym; nakoniec też nacięcia zapomocą penzla napuszczano mocnym, roztworem spirytusowym sublimatu, poczém powlekano powierzchnię wewnętrzną jam wernixem, i kładziono wnętrzności na właściwe miejsca, zapełniając przestrzeń próżną proszkiem wyżéj podanym, a otwory zszywano. Na powierzchni ciała i członków w kierunku główniejszych mięśni robiono nacięcia, przemywano je, posypywano proszkiem, całą powierzchnię ciała powlekano wernixem, obwijano płótnami, zmoczonemi w wernixie, nakoniec ciało kładziono w trumnę ołowianą, przestrzeń jej zapełniano proszkiem i wieko przylutowywano. Ten sposób balsamowania, prócz wielkich połączonych z nim kosztów, nie zupełnie ochrania ciało od zepsucia, gdyż zapomocą niego nie usuwają się w zupełności płyny w ciele zawarte. Drugi sposób polegał na połączeniu części zwierzęcych do składu ciała wchodzących z sublimatem, który wydaje z niemi związki nierozpuszczające się w wodzie, a zatém po wysuszeniu opierające się doskonale wpływowi wilgoci, która najsilniej działa na rozkład ciał organicznych. Według tego sposobu moczono ciała w zgęszczonym roztworze sublimatu a następnie je suszono. Obecnie oba te sposoby zupełnie się nie używają. Fryderyk Ruysch, znakomity anatom hollenderski w XVII i na początku XVIII wieku żyjący, zapomocą wstrzykiwania w tętnice płynu, którego skład uniósł z sobą do grobu, doszedł nietylko do wielu odkryć w anatomii, lecz nadto zdołał nietylko preparata anatomiczne, ale całe trupy ochronić przed wszystko pożerającemi wpływami atmosferycznemi. Ciała przez niego nabalsamowane nietylko że mogły być przez czas nieokreślony zachowane, lecz nadto z ręki jego wychodziły w takim stanie, iż patrzący na nie nie sądzili mieć przed sobą nie martwe istoty, lecz osoby w głębokim śnie pogrążone. Wspominają pomiędzy innemi, iż

bardzo uszkodzone ciało admirała angielskiego Bercley'a, poległego 1666 roku, w potyczce floty hollenderskiéj z angielską, w stanie zupełnéj świeżości wyszło z rąk Ruysch'a i odesłane zostało do Anglii. W ostatnich czasach szczególniéj Gannal położył zasługi w udoskonaleniu sposobów balsamowania ciał. Sposób Ganall'a powszechnie używany, polega na zrobieniu małego otworu w jednéj z tętnic szyjnych (Carotis) i na wstrzykiwaniu przezeń roztworu siarczanu glinki, albo ałunu. Tym sposobem ałun przenika do najodleglejszych rozgałezień tętniczych i przejmuje wszystkie części ciała, wydając z niemi związki nierozpuszczalne; a tem samém opierające się działaniu wpływów atmosferycznych. Aby zabezpieczyć od wpływu powietrza ciało i członki obwijają się bandażami, podobnie w jak mumijach egipskich. Nakoniec użycie pachnideł rozmaitego rodzaju, można uważać raczéj za oznakę przepychu, zastosowaną do stanowiska zmarłéj osoby, jak za środek uśmierzenia innych zapachów. Ten sposób balsamowania wyższym jest nad wszystkie inne, gdyż żadna część ciała nieulega uszkodzeniu, a wartość jego szczególniéj jest wielką w studyjach an tomicznych, ze względu że dokładne zachowanie ciała, bez użycia ciał dla pracujących szkodliwych, pozwała prowadzić prace bez obawy złych skutków dla zdrowia i usuwa przynajmniéj wczęści przykrość, jakiéj początkujący szczególniéj doznaja z powodu nieprzyjemnej woni. O wartości ciał do wstrzykiwania przy balsamowaniu używanych roztworu kwasu chromnego, siarczanu żelaza i innych soli, tak metali, jako też chlorku cyny, dopiero z czasem przekonać się będzie można. Ważniejsze dzieła o balsamowaniu ciał: Magnus, *das Einbalsamiren der Leichen in alter und neuer Zeit,* Brunświk 1839 r.; Gannal: *Histoire des embaumements et des préparations des pieces d'anatomie normale, d'anatomie patologique et d'histoire naturelle,* Paryż 1841. Balsamowaniem obecnie trudnią się zwykle lekarze i najczęściéj czynność tę spełnia lekarz, który w ostatniéj chorobie pielęgnował zmarłego.

Balszanki, tak nazywają się młode dziewczeta u ludu gubernii mińskiej, które towarzyszą pannie młodej, wczasie obchodu weselnego, przez cały czas tego obrzędu. Wybierają je, z krewnych lub z przyjaciółek panny młodéj. Od chwili zaręczyn mieszkają w jej domu, pomagają szyć wyprawę i zaczynają śpiewy wszystkie przywiązane do tej uroczystości.

Baltazar, ostatni król Babilonu, mianowany przez Berozyjusza Nabonnedes, przez Herodota Labyneetes, a przez Józefa Naboandel, był według Pisma świętego, synem Ewilmerodacha, wnukiem Nabuchodonozora (Daniel 5). Cyaxares, król Medów i Cyrus, jego synowiec, król Persów, wypowiedzieli mu wojnę, pozdobywali wiele miast i oblegali sam Babilon przez dwa lata. Baltazar, razu jednego, podochociwszy sobie na wielkiej uczcie, dla tysiąca panów wyprawionej, rozkazał przynieść naczynia święte, złote i srebrne, które jeszcze Nabuchodonozor zabrał był z jerozolimskiej świątyni. Pili z nich wino na cześć bogów swoich. Ale w tém ukazały się palce ręki człowieczej, piszące na ścianie naprzeciw królewskiego tronu. Przeląkł się Baltazar; a gdy wezwani czarnoksiężnicy chaldejscy nie umieli ani przeczytać ani wyłożyć co znaczyło pismo, za radą królowej powołał Daniela proroka, jednego z synów poimania Judzkiego. Daniel zaś przeczytał napisane wyrazy: *Mane, Thecel, Phares*, i wyłożył ich znaczenie: przeliczył Bóg królestwo twoje i dokonał go; zważonyś na wadze, i nalezionyś mniej ważącym; rozdzielone jest królestwo twoje, i dano je Medom i Persom. Szczodrze go wynagrodził król, według danej obietnicy. Ale tejże nocy nieprzyjaciel zdobył Babilon. Baltazar zabity, a po nim nastąpił

Daryjusz Medańczyk, w 62 roku życia. Działo się to roku 538 przed narodzeniem Chrystusa. *L. R.*

Baltazar, imię przyznawane jednemu z trzech Magów czyli Królów, którzy przybyli ze Wschodu do Betleem, złożyć hołd nowonarodzonemu Jezusowi Chrystusowi.

Baltazar de Pescia (u Ciampiego), de Piscia (u Długosza) nuncyusz papiezki w roku 1478 w Polsce. Gdy król Kazimierz Jagiellończyk prowadził ciągle wojnę z Maciejem Korwinem, który mógł najdzielniejszy opór stawić Surkom, papież musiał być nieprzyjacielem Polsce. Ztąd Baltazar wydał z Wrocławia list do duchowieństwa w Niemczech, Czechach, Węgrzech w i Polsce, w którym pisał że Kazimierz postępowaniem swojem daje otuchę Turkom i utrakwistom czeskim i zagroził ztąd karami kościelnemi tak królowi jak i synowi jego Władysławowi i wszystkim coby w niesprawiedliwych wojnach pomagać śmieli widokom polskim. Póżniej nawet w istocie rzucił klątwę na Kazimierza i Władysława, co większa Prussy uwolnił w imieniu stolicy apostolskiej od posłuszeństwa Kazimierza i zakon krzyżacki ogłosił za prawego władzcę tej ziemi. Krzyżacy w istocie związali się wtedy z Maciejem. Długosz bardzo ubocznie wspomina otém smutném zajściu, bo chociaż był gorliwym katolikiem, niemniej przeto był dobrym Polakiem. *Jul. B.*

Baltazar, landgraf turyngski, urodzony 1336., panował od r. 1356 do 1406; brał udział w wojnie Edwarda III, króla Anglii, przeciw Karolowi V królowi bawarskiemu w 1369 roku, celował sprawiedliwością i łagodnością. Miasto Gotha zawdzięcza mu nader ważną dla dobrego bytu mieszkańców budowę kanału Leiny.

Baltazar, książę Saganu, 1454 r. poszedł w pomoc zakonowi krzyżackiemu w Prussach przeciwko Polakom; póżniej rozpoczął walkę z Jerzym, królem czeskim, przyczém poróżniwszy się z bratem swoim Janem, po kilkoletniej wojnie w 1472 r. wzięty został przez tegoż w niewolę i umorzony głodem na śmierć.

Baltimore. Miasto i port w hrabstwie tegoż nazwiska w stanie Maryland (w Stanach zjednoczonych Ameryki), 150,000 ludności, w tej liczbie 52,000 Niemców, na północnym brzegu Patapsco, wpadającej o $2\frac{1}{2}$ mili ztamtąd w zatokę Chesapeak. Założone w r. 1729 przez lorda Baltimore, jeszcze 1765 r. liczyło zaledwie 50 budynków. Podniesione do stopnia miasta w r. 1797, wzrosło szybko, dzięki nadzwyczajnemu rozwojowi swych stosunków handlowych. Dzieli się na cztery cyrkuły: Stare miasto, Nowe miasto, Frenchtown i Tell's-Point; ten ostatni przecięty jest rzeczką Jonn's Fall. Zawiera znaczną ilość wielkich gmachów, bank, ratusz, szpitale, zakłady dobroczynne, muzeum i 40 kościołów i kaplic wszelkich wyznań, między innemi katedrę katolicką pod wezwaniem świętego Pawła. Baltimore przyozdobione jest mnóstwem pomników, i dla tego Amerykanie zwą go *Monumental City*; najwspanialszym z nich jest pomnik Washingtona. Drogi i ulice są w wielkim utrzymane porządku. Największa ulica, prowadząca środkiem miasta, szeroką jest na $32\frac{1}{2}$ łokcia. Z zakładów naukowych ważniejsze są: Kollegjum katolickie Maryi, cztery biblioteki publiczne i uniwersytet, założony 1812 r. Miasto głównem jest ogniskiem handlu tabacznego całej unii. Mąka, wyrabiana w młynach okolicznych, zaopatruje nietylko Amerykę lecz nawet w znacznych partyjach stanowi przedmiot wywozu do Europy; oprócz tego mnóstwo fabryk płóciennych i bawełnianych. Kolej żelazna łączy je z Washingtonem, odległym o 5 mil, inna zaś z Filadelfią (10 mil). Wnijścia do portu bronią fortyfikacye Mac Henry. Grassująca tam niegdyś żółta febra, od lat przeszło trzydziestu wcale się nie ukazała. W 1831 r. zgromadził

się w Baltimore pierwszy sobór katolicki, odbyty w nowym świecie; składał się z sześciu biskupów, jednego administratora dyecezyi i jedenastu teologów.

Baltimoryt. Tak nazwana od miejsca pochodzenia (Baltimore, w Stanach Zjednoczonych) odmiana serpentynu, w którym część magnezyi ma być zastąpiona przez żelazo.

Baltistan, zwany także *Mały Tybet* lub Iskardo, od nazwiska swej stolicy, jest małe państwo leżące na nad wyższym Indem; graniczy na północ z Turkestanem chińskim, na wschód z Ladaghkiem, na południe z Kaszemirem, na zachód z Ghilgit i innemi drobnemi księstwami, zajmuje obszerną dolinę, wznoszącą się na 5,000 stóp nad poziom morza, utworzoną przez rzekę Indus i liczne rzeki doń wpadające. Ludność wynosząca 500,000 głów, należy do plemienia mongolskiego; wyznaje Islamizm podług obrządku Szyitów. Pierwiastkowo Baltistan rządzony był przez udzielnych książąt zwanych rgilfo, potém dostał się pod władzę Sikhów, a ostatecznie wcielony został do posiadłości Anglo-Indyjskich.

Baltowie, potężny ród gocki, po Amalitach pierwsze trzymający miejsce, wiódł swój początek od wodza gockiego Baltha, który to wyraz znaczył w ich języku *odwagę*. Trudno jest wiedzieć, od której z dwóch powyższych rodzin pochodzili pierwsi królowie goccy, ponieważ podług Jornandesa imiona ich, poczynając od Ostrogota całkiem się różnią od tych jakie wymieniliśmy wyżéj (Ammele). Porównywając podanie Jornandesa z opowiadaniem innych kronikarzy, należałoby przypuszczać że sam Ostrogota pochodził z domu Baltów. Jornandes twierdzi stanowczo, że następca jego *Kniiva*, oraz trzej sukcesorowie tego ostatniego: Areryk, Aoryk i Geberych który był tylko powinowatym dwóch poprzednich pochodzili z rodu Baltów. Tenże Gerberych wygrał na brzegach Marisusa (284 roku) wielką bitwę z Wandalami, których król Wizymir poległ na placu. Następcą Gerberycha miał być Ermanych, potomek rodu Amalów, jak wzmiankuje przytoczony wyżéj Jornandes. Wtedy nastąpił stanowczy rozdział narodu gockiego. *Baltowie* zostali przy *Wisygotach, Amalowie* objęli rządy *Ostrogotów*. Atanaryk (Balta) rządził pierwszemi po śmierci jednego Frytygerna, a nie wszyscy starożytni kronikarze dają mu tytuł królewski. On to popierał bunt Prokopa przeciw cesarzowi Walensowi (366 r.) i pomimo pobicia Prokopa zmusił Walensa dopłacenia Wisygotom haraczu; nie powiodła mu się jednak wyprawa przeciw Hunnom. Umarł w Konstantynopolu (383 r.), gdzie Teodozyusz przyjmował go jako króla. *Alaryk* I, oraz *Ataulf* pochodzili z domu Baltów. Ten zamordowany został w Barcelonie przez Sigeryka, brata Sarusa, którego Ataulf ukarał był śmiercią. W siedm dni potém zabito Sigeryka, a na jego miejsce wybrany został Valli. Ponieważ wiadomo, że Sigeryk kazał także zamordować sześcioro dzieci Ataulfa, które spłodził z siostrą Alaryka, należy więc przypuszczać, że ród Baltów wtedy wygasł.

Baltycki port, (po niemiecku *Baltische-Port)*, do r. 1762 zwany Rogerwich miasteczko w gubernii estońskiej, o 68 mil od Petersburga, nad zatoką Rogerwick, Zamierzono pourządzić tu port wojenny, jako mogący mieścić znaczną flotę, ale z powodu że północna jego część zupełnie jest otwarta od strony morza, zaniechano tego zamiaru. Okręty, idące z Messyny z owocami krajów południowych, starają się jak najwcześniej zawinąć do tego portu; wyładowują tu swój towar, który wysyła się do Rewla i Petersburga lądem. Oprócz takich okrętów, inne nie nawiedzają Baltyckiego portu, z powodu bliskości Rewla i braku powrotnych ładunków. Liczy się tu 310 mieszkańców.

Baltyckie morze, (od łotewskiego słowa *baltos*, biały, z powodu barwy niektórych jego brzegów, pokrytych białym wapiennym kamieniem, po niemiecku

zwane *Ostsee*, to jest morze Wschodnie; zwane także dawniej sarmackiém; wielka zatoka morza niemieckiego, oblewająca brzegi północno-zachodniej części Rossyi, wschodniej Szwecyi i Danii, i północnéj części Pruss. Przypuszczają, że już Fenicyjanie nawiedzali te brzegi, zakupując tu bursztyn; ale rzecz ta nie jest udowodniona. Rzymianie rzeczywiście docierali brzegów morza Baltyckiego, nazywając je Kodańską zatoką (*Sinus Codanus*). Potém rozmaite narody zamieszkiwały południowe brzegi tego morza; najpotężniejsi z nich byli Wendowie, naród słowiański, i od nich morze Baltyckie nazywano wendskiém albo wendyjskiém. W północnej i północno-wschodniej jego stronie mieszkali Finnowie, w zachodniej Gotowie i inne narody germańsko-skandynawskie, całe zaś pomorze Baltyckie od Wisły do Elby czyli Laby zamieszkiwały słowiańskie plemiona rozmaitych nazwisk. Miasta Hanzeatyckie, powstałe ze słowiańskich, jak Lubeka, Brema, Hamburg, nabrały pewnego znaczenia na morzu Baltyckiém od połowy XIII wieku; Polska zaś za czasów Bolesława Cbrobrego już panowała na tém morzu od Gdańska do Kamina. Przed pierwszym podziałem Polski, Baltyk oblewał jej prowincye: Pomorze książęce, województwo pomorskie, powiat gdański, województwo malborskie, biskupstwo warmińskie, Prussy książęce, część Żmudzi, Inflanty i Kurlandyję. Traktatem Nysztadzkim w r. 1721 Rossyja zyskała na Szwecyi cały brzeg morza Baltyckiego od Wyborga do Rygi. Przyłączenie Kurlandyi w r. 1795 i Finlandyi 1743 i 1809 r. rozciągnęło panowanie Rossyi nad wschodnim brzegiem morza Baltyckiego, od Torneo do Połągi. Zachodni brzeg jego należy obecnie do Szwecyi i Danii, południowy do Pruss, oprócz południowo-zachodniego kąta morza Baltyckiego, gdzie leży księstwo Meklemburskie, obwód miasta Lubeki i Holsztyn. Ostatnie krańce Baltyckiego morza, z zatokami jego, są: na północ Torneo (60° 51′ szerokości północnej), na południe Szczecin (53° 30′ szerokości północnej), na wschód Petersburg (30° 20′ długości wschodniej), na zachód Flensburg (9° 30′ długości wschodniej). Morze Baltyckie rozciąga się przeto według południka na 185 mil niemieckich. Powierzchnia jego zajmuje przeszło 6,000 mil niemieckich kwadratowych, z których więcej jak trzecia część przypada na zatoki Botnickę, Fińskę i Rygskę. Zatoka Botnicka rozciąga się między Finlandyją i Szwecyą, od wysp Alandzkich do Torneo, na 100 mil niemieckich długości. Fińska zatoka wciska się między granitowe brzegi Finlandyi i Estonii, z częścią gubernii Petersburskiej, i rozciąga się od wyspy Dago, na wschód, do Petersburga, na 60 mil niemieckich długości; na całej swej przestrzeni pokryta mnóstwem mielizn i innych miejsc niebezpiecznych. Najmniejsza jej szerokość naprzeciw Rewla wynosi 5 mil, największa między Wyborgiem i Narwą do 20 mil. Zatoka Rygska zachodzi ku południowschodowi między Kurlandyją i wyspą Oesel, i dalej na północ oblewa brzegi Inflant. Oprócz tych trzech wielkich zatok są jeszcze na południowym brzegu morza Baltyckiego: zatoka Gdańska, albo Pruska; Szczecińska i Lubecka, przy miastach tegoz nazwiska. Także dwie zatoki: Kurisch-haff, pod Memlem, i Frisch-haff, pod Piławą, oddzielone od morza „nehrungami" czyli wazkimi klinami ziemi; wodę mają słodką, głębokości w pierwszej 20, w drugiej 15 sążni. Zatoki łączące morze Baltyckie z Kattegatem są: Sund, Bełt wielki i Bełt mały. Sund przedziela wyspę duńską Zeelandyję od Szwecyi, ma 12 mil niemieckich długości, przy rozmaitej szerokości, najmniejszej pół mili. Corocznie przechodzi przez Sund 12 do 13 tysięcy statków. Głębokość jego 4 do 12 sążni. Wielki Bełt rozciąga się między wyspami duńskiemi Laaland i Zeelandyją od wschodniej, a Langeland i Fijonją od zachodniej strony; długość jego 25, szerokość od 1 do 4 mil, glębokość 4½ do 7 sążni. Mały Bełt oddziela wyspę Fionije od pół-

wyspu Jutlandyi; ma długości 30, szerokości ¼ do 2½ mil, głębokości od 4 do 19 sążni. Statki przechodzą częściej Sundem niżeli Bełtami; przytém w Bełtach są porty mające tylko 16 stóp głębokości, co dla okrętów wojennych nie jest dostatecznem. Wszystkie te zatoki opatrzone są dla bezpieczeństwa żeglarzy rozmaitemi znakami. Na morzu Baltyckiém znajduje się bardzo wiele wysp, zwłaszcza przy brzegach Finlandyi, gdzie z powodu mnóstwa kamieni i mielizn tworzą tak zwane *schery*, labirynt bardzo niebezpieczny dla okrętów. Najznaczniejsza z nich gruppa wysp Aland (ob.). W środku zatoki Fińskiej leży wyniosła wyspa Hochland, dająca się widzieć żeglarzowi w odległości mil 10. Zatoka Rygska ma tylko jednę wyspę Runo, zamieszkaną w największej części przez Szwedów, chociaż około lat 140 należy do Rossyi. Właściwie na Baltyckiem morzu leżą wyspy: 1) Rossyjskie, Dago i Worms, należące do gubernii Estońskiej. Wyspa Oesel, z miastem Arensburg, i wyspa Mon, składają powiat Arensburski, gubernii Inflanckiej. 2) Szwedzkie: Gottland, największa na Baltyckiém morzu, prawie na samym środku jego, ma 16 mil długości i 6 szerokości; główne jej miasto Wisby, słynne było między hanzeatyckiemi. Oeland rozciąga się na 19 mil, wzdłuż brzegu prowincyi szwedzkiej Smaland, od której ją przedziela zatoka Kolmarska. 3) Duńskie wyspy leżą w południowo-zachodnim kącie morza Baltyckiego między Sundem i Bełtami, a mianowicie: Zeelandya, Fionija, Laaland, Langeland, Falster, Moen i t. d. Oddzielnie leży wyspa Bornholm, obwodu mil 15; na krańcu jej północnym wznosi się latarnia morska, na 280 stóp nad powierzchnią wód. Główne warowne miasto Rönne z portem na południowo-zachodnim krańcu wyspy; o półpiętej mili od Bornholmu podnoszą się z dna morskiego skały Erdholmar; na jednej z nich twierdza Christiangoer. 4) Pruskie wyspy: starosłowiańska Rugija czyli Rań (Rügen), naprzeciw Stralsundu; główne tu miasto Bergen; w północnej stronie Arkona, z latarnią morską. Wyspy Usedom i Wolin leżą w zatoce Szczecińskiej, i oddzielone są od brzegów zatokami Swinemünde i Dewenau. Na wyspie Usedom sławny port Swinemünde, a na Wolinie znajdowało się znakomite miasto słowiańskie Wineta. Trzy wspomnione wyspy właściwie należą do Pomeranii pruskiej. Morze Baltyckie przyjmuje w łono swoje mnóstwo rzek, płynących od północy ze skandynawskiego pasma gór, od wschodu z płaskiej wyniosłości, od południa z gór karpackich; wpada do tego morza ogółem 250 rzek. Znaczniejsze z nich są: 1) w Szwecyi: rzeka Motala, odpływ jeziora Wetter, wpada pod Nordköping; Dal-Elf, największa rzeka w Szwecyi, ma ujście pod Gefle; Torneo, pograniczna z Rossyją, wpada do krańca odnogi Botnickiej; przy ujściu jej znajdują się konchy z drobnemi perłami. 2) w Rossyi: Kumo, wpada do odnogi Botnickiej, pod Björneborg: Kümen do odnogi Fińskiej pod Rochensalm, która od roku 1743 do 1809 stanowiła granicę Rossyi; Newa, do odnogi Fińkiej pod Petersburgiem; Narwa, łącząca jezioro Czudzkie z morzem; Dzwina zachodnia płynie przez Rygę do zatoki Rygskiej; Windawa. 3) w Prussiech: Niemen, częścią pograniczna rzeka z Rossyją, wpada pod Memlem do Kurisch-Haffu; Pregel, płynąca przez Królewiec; Wisła, największa z rzek Baltyckich, płynie mil 131 i wpada w morze trzema ramionami; wschodnie (Nogat) i średnie płyną do Frisch-Haffu, a trzecie zachodnie, czyli sama Wisła do Gdańskiej odnogi; Odra, wpływająca niżej Szczecina do jego odnogi, a potém trzema ramionami do morza Baltyckiego. 4) Warnow i Trawe, wpadają do tego morza pod Rostokiem i Lubeką, i przy ujściu swojem tworzą porty Warnemünde i Trawemünde. Morze Baltyckie, za pośrednictwem kanałów spajających rzeki, połączone jest z rozmaitemi morzami, a mianowicie: 1) z Niemieckiem: Lauenburgski

łączy rzeki Trawe i Elbę; kanał Finnow w Prusiech Odrę i Elbę. Trzeci kanał Szleswigski albo Kielski, łączy rzekę Ejder z zatoką kielską w Danii; z Kategatem, kanał Gothen w Szwecyi między miastami Gothenburg i Stokholmem. 2) z morzem Białém: kanał Alexandra Wirtembergskiego, pod miastem Kiryłowem, łączy Newę z Dźwiną północną. 3) z morzem Kaspijskiem, czyli Newę z Wołgą, łączą trzy systemata: Maryiński, Wyszniewołocki i Tychwiński. 4) z morzem Czarném: kanały Berezyński, Ogińskiego i królewski, łączą Dźwinę zachodnią. Niemen i Wisłę z Dnieprem. Morze Baltyckie w zachodniej i połnocnej swoich częściach, w ogólności, większą ma głękokość, niżeli we wschodniej i południowej. Średnia jego głębokość przy wschodnich brzegach, ma 5 do 25 sążni; przy zachodnich 10 do 80 sążni. Największa głębokość tego morza dochodzi od 150 do 170 sążni, między wyspą Gothska-Sanda i Stokholmem. W zatoce Botnickiej, naprzeciw miast Christinenstadt i Björneborg, głębokość wynosi 125 sążni. Fińska zatoka, od ujścia Newy do przylądku Dagerort, stopniowo powiększając się, dochodzi od 1 ½ sążnia do 60 sążni głębokości. Zatoka Rygska głęboka na 30 sążni. Dno morza Baltyckiego, w stronach zachodniej i północnej, jest kamieniste, we wschodniej iłowate, a w południowej piasczyste. Przypływu i odpływu nie ma na morzu Baltyckiem. Smak jego wody więcej przaśny niżeli w innych morzach. Woda jego ma zamykać w sobie $^1/_{30}$ część soli, to jest z funta wody wydziela się jeden, a najwięcej 2 łóty soli. W zatokach Botnickiej i Fińskiej jeszcze przaśniejsza, i miejscami bywa niekiedy zdatna do picia. Długotrwałe wiatry napędzają ku brzegom zatoki Fińskiej ogromne massy wody, która przy ujściu rzek, opierając się ich biegowi, występuje niekiedy z brzegów i zalewa okolice. Doświadczył tego kilkakrotnie Petersburg, a zwłaszcza 10 września 1777 i 7 listopada 1824 r., kiedy przy twierdzy rzeka Newa podniosła się na 12 stóp wyżej jak zwykle. Opadanie wód Baltyckiego morza było przedmiotem licznych sporów w ciągu przeszłego i teraźniejszego wieków. Przypuścić wszakże należy albo ubywanie wód Baltyku, albo podnoszenie się jego brzegów, chociaż nie wszędzie, przynajmniej w niektórych miejscach, zwłaszcza w zatoce Botnickiej. Tu prawie wszystkie miasta nadmorskie znajdują się teraz na mieliznie, tak iż zbliżyć się mogą do nich łodzie, gdzie dawniej zawijały okręty. Najlepszym tego dowodem jest dzisiejsze położenie miast: Piteo, Luleo, Torneo, New-Karlebi i Björneborga. Przypuszczają że co sto lat opada woda w morzu Baltyckiém na 45 cali; ale są to wypadki postrzeżeń szczegółowych, a zatém do całego morza zastosować się nie dadzą. Od miesiąca grudnia do marca zwykle przerywają żeglugę na tém morzu lody. Jego zatoki i odnogi często ścinają się zupełnie lodem. I tak z roku 1657 na 1658 Karol Gustaw, król szwedzki, przeszedł po lodzie z wojskiem swojem do Kopenhagi. Liczne są porty morza Baltyckiego, a mianowicie: 1) Wojenne. Rossyjskie: Petersburg, Kronstadt, gdzie jest główne stanowisko rossyjskiej floty baltyckiej, Rewel i Sweaborg. Zniesione są porty w Rydze, Abo i Rochensalm. Szwedzkie: Stokholm, Karlskrone, główne stanowisko floty szwedzkiej. W Danii, Kopenhaga nad Sundem, jest stanowiskiem sił morskich duńskich. 2) Porty handlowe znaczniejsze: Petersburg, Kronstadt, Rewel, Ryga, Lipawa i Windawa, w gubernijach rossyjskich Nad-Baltyckich; Abo, Björneborg, Wasa, Hamle-Karleki, w Finlandyi; Gefflle, Stokholm, Nordköping i Karlskrona w Szwecyi: Helsingör, Kopenhaga, Kiel, Flensburg w Danii. Wolne miasto Lubeka i port jego Trawemünde. W Meklemburgu, niegdyś Słowiańsko-polskie Rostock i Wismar. W Prusiech: Stralsund, Szczecin, Kołobrzeg (Kolberg), Gdańsk, Elbląg, Piława, Królewiec, Memel. Morze Baltyckie obfituje w różne rodzaje ryb, koło wyspy Bornholm poławiają się śledzie. Na brzeg

Pruss i Pomorza wyrzuca morze w znacznej ilości bursztyn (ob.). Rząd pruski z tego źrzódła ma 20,000 talarów dochodu rocznego. Zdarza się na tém morzu niekiedy fata morgana, miraże, czyli odbicie w powietrzu oddalonych przedmiotów, np. okrętów, brzegów i t. d. Mgły dosyć częste, zwłaszcza rano, na wiosnę, i późno w jesieni. Więcej one panują w zatoce Botnickiej, gdzie oprócz zwyczajnych, zdarzają się suche mgły czyli tak zwany dym słoneczny, po szwedzku Sölrock. Morze Baltyckie jest jedném z najniebezpieczniejszych dla żeglugi, zwłaszcza Fińska jego zatoka, zasiana wysepkami i mieliznami. Dla bezpieczeństwa znajduje się na brzegach Baltyku mnóstwo latarni morskich, wież, i innych znaków ostrzegających. Morze to jest najważniejszą drogą handlową, którą Rossyja wysyła swoje płody i wyroby, i sprowadza nawzajem towary z Europy i Ameryki (ob. *Rossyjski handel*). O znaczeniu rzeczypospolitej Polskiej na morzu Baltyckiem ob. *Polska marynarka*. *L. R.*

Baltzer (Jan Chrzciciel), teolog katolicki niemiecki; urodził się roku 1803 w Andernach nad Renem, od r. 1823 do 1827 uczył się teologii w uniwersytecie w Bonn, pod kierunkiem słynnego professora Hermesa. Po wyświęceniu na kapłana i otrzymaniu stopnia doktora teologii, powołany został na profesora dogmatyki w katolickim oddziale uniwersytetu wrocławskiego (1830), mianowany członkiem konsystorza (1843), a w końcu kanonikiem katedralnym wrocławskim (1846). Celniejsze dzieła Baltzera są dogmatyczne i filozoficzne, wywołane nowoczesnemi sporami religijnemi w Niemczech, a mianowicie: Wykład cech zasadniczych systematu Hermesa: (*Hinweisungen auf den Grundcharakter des hermesischen Systems* Bonn 1832); O początku sprzeczności zasad między katolicyzmem a protestantyzmem (*Ueber die Entstehung religiöser Gegensätze im Katolicismus und Protestantismus*; Wrocław 1859 tomów 2). W obu tych dziełach występuje jako obrońca zasad Hermesa. W późniejszych pismach zmienił znacznie sposób zapatrywania się na ten przedmiot, co przypisują wpływowi wiedeńskiego filozofa Günthera. Wtedy Baltzer wydał: Listy teologiczne, *Theologische Briefe* (trzy serje, w Moguncyi i Wrocławiu 1844—1853); O dogmacie szczęśliwości w życiu przyszłém, podług wyznania katolickiego i protestanckiego, (*Das Christliche Seligkeitsdogma*, Moguncya, wyd. 2. 1844) i inne w tymże duchu pisma.

Baltzer (Wilhelm Edward), pastor gminy wolnej protestanckiej w Nordhausen, urodził się r. 1814, w Hohenleine, w Prusiech, gdzie ojciec jego był pastorem. Po ukończeniu w Halli i Lipsku nauk teologicznych, mianowany w r. 1838 predykantem w mieście Delitzsch. Po sześciu latach opuścił te obowiązki, a napoiwszy się zasadami Spinozy i Hegla, tudzież zaprzyjaźniwszy się umysłowo z bracią Wislicenus, założył w Nordhausen r. 1847 wolną gminę. W r. 1848 był członkiem parlamentu frankfurtskiego i zgromadzenia narodowego w Prusiech, gdzie głosował z lewą stroną. W roku 1849 wplątany został w proces, wytoczony przeciw członkom zgromadzenia pruskiego, który na posiedzeniu 15 grudnia 1848 r. uchwalili zakaz wnoszenia podatków, z powodu złamania konstytucyi. Uwolniony od zarzutów, wrócił do dawnych obowiązków w Nordhausen. Zbyt wysokie wyobrażenie o wielkości moralnej i umysłowej ludu, skłoniło Baltzera do tworzenia teoryj religijnych i politycznych, które, jako szkodliwe utopije, wywołały nań licznych przeciwników, zwłaszcza ze strony wyższego duchowieństwa protestanckiego. Wszelako przeciw jego osobistemu charakterowi i postępowaniu nic zarzucić nie mogli. Wydał kilka dzieł o wolnej gminie protestanckiej, między innemi: *Delitzsch-Halle-Nordhausen, oder mein Weg aus der Landeskirche in die freie protestantische Gemeinde* (Lipsk 1847;)

Vorträge (Nordhausen 1850, tomów dwa 2); tudzież *Neue Propheten, Vorträge* (1853); *Allgemeine Religionsgeschichte* (1854).

Balue czyli **Ballue** (Jan) znany w historyi jako kardynał de la Balue, urodził się 1421 w prowincyi Poitou w mieście Arles. Był synem krawca, wstąpił do zakonu, a kwestując po kraju zaszedł do pałacu biskupa Poitiers, Juvenala des Ursins. Ten go poznał, polubił, zatrzymał przy sobie, obsypywał względami i mianował wykonawcą swego testamentu. Balue wzbogacił się przywłaszczeniem większéj części spadku. Potém przedstawiony Ludwikowi XI przez de Melun i biskupa Jana de Beauveau, umiał się tak przypodobać królowi, że wkrótce dostąpił najpierwszych zaszczytów, został bowiem sekretarzem stanu, opatem, podskarbim królewskim i biskupem Evreux, a 1467 roku kardynałem. Intrygant, podstępny, układny, zręczny, człowiek najgorszych obyczajów, zgubił swych dobroczyńców Karola de Melun i Jana de Beauveau, lecz wkrótce sam popadł w niełaskę, doradziwszy królowi zjazd w Peronne; obawiając się więc zemsty króla wszedł w porozumienie z księciem Burgundyi, i uwiadomił go o zamiarach króla. Niejaki Symon Bélee, ksiądz, z listem kardynała do księcia schwytany, stawiony przed króla, wszystko wydał. Kardynał wezwany do dworu, oddany pod sąd, zamknięty w klatce żelaznej w zamku de Loches, przepędził tam lat 12. Uwolniony wreszcie na wstawienie się legata papiezkiego, kardynała de la Rovère, wyjechał do Rzymu, gdzie został jednym z najpotężniejszych członków świętego kollegium, i w r. 1484 wysłany był do Francyi jako legat a latere, lecz parlament wzbronił mu wejścia do Paryża, wrócił tedy do Włoch i umarł w Ankonie, jako biskup Prenesty.

Balustrada. W dawnych domach i pałacach polskich, ganki na piętrach otaczała balustrada, a niekiedy ogrody lub wirydarze trawniki (ob. Balasy). Ważną także stanowi ozdobę w świątyniach, oddzielając główną nawę od prezbyteryjum. Piękna balustrada mosiężna, stojąca przed wielkim ołtarzem w kościele Panny Maryi w Krakowie odlana r. 1595, jest znakomitém w tém rodzaju dziełem *Michała Otten* ludwisarza.

Baluze (Jan), urodzony w Tull 1630 roku, pierwotnie uczęszczał na naukę prawa, lecz później poświęcił się literaturze i historyi. W 1667 roku Colbert mianował go swym biblijotekarzem, a w 1775 r. powołany został na inspektora kolegijum francuzkiego. Protegowany przez kardynała do Bouillon, ściągnął na siebie gniew Ludwika XIV, za napisanie historyi domu de Bouillon, gdy kardynał popadł w niełaskę. Dzieło wyrokiem parlamentu zostało zakazane (1710 r.), a 80 letni starzec, pozbawiony miejsca i majątku, wygnany do Blois, potém do Tours i Orleanu. Po śmierci króla, regent książę orleański, szanujący uczonego i poczciwego Baluza, wynagrodził mu te krzywdy. Zostało po nim 44 dzieł, z których znaczniejszemi są: *Kapitularze królów francuzkich, poprzedzone głęboką i uczoną rozprawą o prawodawstwie francuzkim*; *Listy Innocentego III. Żywoty papieżów awiniońskich* (po łacinie).

Balwierz, to samo co *barbierz* lub *barwierz* w perskim i tureckim języku znaczy golibroda, właściwie barbaryjczyk. Dawniej bowiem Berberowie, czyli ludzie rodem z Barbaryi, zajmowali się rzemiosłem prawie wyłącznie na wschodzie. W krajach muzułmańskich barbierze są razem chirurgami, okulistami i dentystami, jak to dawniéj bywało i u nas w Polsce. Niektórzy u nas początek tego wyrazu wyprowadzają z włoskiego, *barbiere*, broda, wyraz ten, *Balwierz*, dzisiaj mało używany, służy na oznaczenie osoby, trudniącej się goleniem brody, tudzież czynieniem rozmaitych posług przy chorych według wskazań lekarza. Balwierz znaczył toż samo co cyrulik, chirurg niższego rzędu, lub felczer, któ-

rych główne zatrudnienie zależy na puszczaniu krwi, stawianiu baniek, opatrywaniu ran i t. p. Ludzie ci jednak przez długie doświadczenie i zapatrywanie się na sposoby używane przez lekarzy w leczeniu, nierzadko nabywają wiadomości, które ich bardzo pożądanemi czynią w przypadkach nagłych, w braku zwłaszcza lekarza. W takich też tylko razach mogą oni wychodzić po zagranice prawem im zakreślone, a w ogólności wykonywanie praktyki lekarskiéj przepisami policyjno-lekarskiemi surowo im jest wzbronione. W znaczniejszych miastach Polski balwierze, cyrulicy, stanowili osobne zgromadzenie, bractwo, konfraterniję; najdawniejsze były w Krakowie i Poznaniu; w Warszawie sięgają czasów książąt mazowieckich. Mieli oni osobne przywileje i przepisy. Te co dotychczas są zachowane w archiwum zgromadzenia felczerów w Warszawie, są z r. 1540, a zatwierdzone przez Zygmunta III r. 1592. Przywilej ten zawiera przepisy tak dla towarzyszów, jako też dla samych majstrów, z których znaczniejsze są następujące: mistrzem nikt zostać nie może, kto nie jest religii rzymsko-katolickiéj; każdy winien przyjąć prawo miejskie i zapłacić do skrzynki 10 złotych, sprawić kolacyję dla mistrzów i ich małżonek w przeciągu dwóch tygodni, pod karą pięciu kamieni wosku; okazać usposobienie w ośmiu czynnościach mechanicznych i chirurgicznych, a miedzy innemi brzytwę świeżo ukutą wywecować. Jeżeli nie okaże się usposobionym, jeszcze rok jeden wędrować powinien. W razie leczenia choroby niebezpiecznej, powinien wezwać rady starszych i co kwartał wnosić grosz jeden do skrzynki. Władysław IV ten przywilej w roku 1633 zatwierdził. W r. 1655 Jan Kazimierz zatwierdził przepisy dla cyrulików podane przez starszych, a składające się z 21 artykułów. W roku 1640 zebrano 40 artykułów przepisów, dotyczących konfraternii cyrulików i 26 pytań ściągających się już do chirurgii, już też do leczenia chorób syfilitycznych, na które każdy kwalifikujący się na mistrza, dokładnie w obecności dwóch lekarzy i starszych odpowiedzieć powinien. Urządzenia te przedstawione przez Alexandra Czamera, Jan III tegoż roku 1 lipca zatwierdził. August II przywileje nadane konfraternii przez poprzedników za prawomocne uznał 1701 r. a jego następca zatwierdził je 10 grudnia 1748 r. Za panowania Stanisława Augusta kommissyja porządkowa postanowiła, aby każdy postępujący z ucznia na towarzysza zdawał examin, to jest aby nietylko według dawniejszych przepisów zrobił cztery plastry i cztery maście, lecz nadto okazał wprawę w puszczaniu krwi, stawianiu baniek, bandażowaniu, opatrywaniu ran i dawaniu innej pomocy. Według postanowienia tejże komissyi wymaga się także od postępujących na mistrzów nierównie wyższego usposobienia niż przedtém. Czas przeznaczony na praktykę dla uczniów dawniejszemi przepisami oznaczony był na lat trzy. Najnowsze przepisy dla chirurgów w całém królestwie polskiem wydane zostały 11 (23) września 1842, które od stycznia następującego roku weszły w wykonanie. Starszy zgromadzenia chirurgów warszawskich i teraz, podobnie jak dawniéj, obierany jest na lat 3; on koresponduje z władzą rządową, przy nim znajduje się archiwum i pieczęć, i zwykle w jego mieszkaniu odbywają się sessyje; czuwa nad moralném prowadzeniem się uczni i subjektów i wydaje świadectwa z ukończonéj praktyki. Wszyscy chirurgowie mają prawo karania uczniów swoich za przewinienia, i każda kara w protokule sessyi bywa zamieszczana. Na podobnych zasadach oparte były konfraternije balwierzy, czyli cyrulików i w innych znaczniejszych miastach Polski, jak Krakowie i Poznaniu.

Balwierzyszki lub **Barbierzyszki,** miasto w powiecie maryjampolskim, gubernii augustowskiej, od rafy niemieckiej Barbiery tak nazwane, leży przy ujściu rzeczki Pierczajki do Niemna, o mil 4½ od Maryjampola. Dobra te przez

Zygmunta I nadane zostały ruskiemu kniaziowi Jarosławowi Rafałowskiemu Hołowczyńskiemu, ktorego potomkowie zrujnowany kościół katolicki, fundacyi pomienionego króla, samowolnie oddali kalwinom na zbór, co było powodem do wielkiego prosesu pomiędzy księdzem Stanisławem Witkiewiczem, plebanem balwierzyskim, a Adamem Rajeckim, chorążym parnawskim, aktorem wielkiego księstwa litewskiego, w dniu 10 maja r. 1664 w trybunale litewskim wytoczonego, skutkiem którego trybunał przysądził zwrot tej świątyni, która przeszło lat 30 w posiadaniu kalwinów zostawała katolikom, i nadto skazał Rajeckiego za gwałty na karę 101 groszy litewskich. Po Hołowczyńskich władali temi dobrami Korwinowie Gąsiewscy, od których przeszły na własność Tyszkiewiczów. Miasto Balwierzyszki leży pod 54° 30′,7 szerokości a 41° 33′ długości geograficznej względem Ferro. Mają ludności: Polaków 644, Niemców 65 Izraelitów 525, ogółem 1234. Domów drewnianych ma 153, ubezpieczonych na summę rubli srebrem 38,880. Dochód kassy miejskiej rubli srebrem 255 kopiejek 23. Znajduje się tu kościół parafijalny, mający filję we wsi Guedele. Był tu niegdyś zbór kalwiński. Jarmark tutejszy na Zielone Świątki jest bardzo ożywiony.

Balzac, nazwisko kilku szlacheckich rodzin francuzkich. Do jednej z nich, pochodzącej z Auvergnii, należała *Maryja Touchet de Balzac*, potężna metressa Karola IX, i *Henryjetta de Balzac*, margrabina de Verneuil, kochanka Henryka IV.—*Jan Ludwik Guez de Balzac*, urodzony 1594, w Augoulême, umarł 1655 r., faworyt kardynała Richelieu, członek akademii francuzkiej i historyjograf królewski, pismami swemi, wprawdzie nie odznaczającemi się pod względem treści, ale wzorowemi co do stylu, niemały wywarł wpływ na wykształcenie prozy. Z dzieł jego, które ostatnio wydał w dwóch tomach *Malitourne* (Paryż, 1822 roku), najlepsze są *Listy*, wydane też oddzielnie w 1806 r.

Balzac (Honoré de), jeden z najcelniejszych nowszych romansopisarzy francuzkich, urodzony 1799 r. w Turso. Po ukończeniu nauk w Vendôme i w Paryżu, gdy tymczasem rodzice jego, skutkiem wypadków wojennych, zupełnie podupadli; przyjął obowiązki pisarza przy notaryjuszu. Wkrótce atoli rozpoczął zawód autorski i pod różnemi pseudonimami, jako to: St. Aubin, M. de Villerglé, St. Alme, lord R' Hooue, napisał około 30 tomów powieści, choć tak mało trafiał niemi w gust publiczności, że zarobek starczył zaledwie na opędzenie pierwszych potrzeb życia. W 1826 r. Balzac zawiązał współkę z księgarzem Barbier i zaczął wydawać obce dzieła, lecz i tu interesa jego tak zły wzięły obrót, że popadł w długi i na nowo powrócił do autorstwa. Niezniechęcony ciągłemi znów zrazu niepowodzeniami, nie ustawał w pracy, aż nakoniec w 1829 r. zjednał sobie rozgłos romansem: *Les derniers Chouans, ou la Bretagne en* 1800 r. W utworze tym po raz pierwszy Balzac porzucił dotychczasowe naśladownictwo Pigault-Lebruna. Do najlepszych dzieł jego należą: *Physiologie du mariage* (2 tomy; Paryż, 1831): *Scènes de la vie privée* (5 tomów, 1831); *Scènes de la vie de province* (1832;) *Scènes de la vie parisienne* (1832); *Le médecin de campagne: Le père Goriot; La peau de chagrin; La récherche de l'absolu*, które wszystkie w predkim czasie stały się ulubionemi publiczności, jakkolwiek z romansów jego właściwie dwa tylko noszą na sobie cechę wykończenia prawdziwie artystycznego, a mianowicie: *Histoire intellectuelle de Louis Lambert* i *Eugène Grandet*. Inne jego utwory grzeszą mniej więcej nienaturalnością i brakiem praktycznego na świat poglądu, choć niepodobna odmówić im obfitości pojedyńczych rysów, wiernie ujętych z głębi serca ludzkiego. Wielką szczególnie była władza Balzaca nad całą czytającą płcią żeńską. W swoich *Con-*

tes drôlatiques (Paryż; 2 tomy, 1833) autor ten zupełnie przejął się duchem Rabelais'go. Wielki rozgłos, jakiego dostąpiły jego pisma, niesłychanie wzbiły go w dumę; i tak np. w wydanym pod tytułem: *La comédie humaine*, kompletnym zbiorze dzieł swoich, stawia siebie samego na równi z najpierwszymi poetami i filozofami, i za cel swojej działalności autorskiej zakłada sobie przedstawienie całego życia ludzkiego we wszystkich jego kierunkach. Doświadczał on również sił swoich na polu dramatyczném, w dwóch zwłaszcza dramatach: *Vautrin* i *Les ressources de Quindola*, ale bez najmniejszego powodzenia. Balzac utwory swoje pod względem stylu opracowywał nader starannie, i w ostatnich szczególnie latach swego życia tyle zmieniał, nawet w korrektach, że był postrachem dla zecerów paryzkich. Był on wielkim zwolennikiem przepychu, a dom jego w Ville d'Avray, pod Paryżem, urządzony był z niesłychanym zbytkiem; umarł w 1850 r., na kilka lat przed śmiercią ożeniwszy się z owdowiałą hr. Hołyńską z Rzewuskich. W języku polskim posiadamy kilka przekładów jego romansów, a mianowicie: *Eugenija Grandet* czyli Córka łakomcy, przez F. S. Dmochowskiego (Warszawa, 1835 roku); *Obrazy z życia i powieści filozoficzne*, przez tegoż (Warszawa, tomów 2, 1834); *Po cóż chciała wiedzieć?*, przez tegóż (Warszawa, 1838 roku); *Lekarz obywatel*, przez Felicyjana Tustanowskiego (Wilno, 1838 roku, tomów 2); *Torpilla*, przez Felixa Wołłczaskiego (Wilno, 1840 roku); *Niebezpieczeństwo płochości* (Warszawa, 1833, tomów 2). Liczne powieści Balzaca znajdują się także w rozmaitych polskich pismach peryjodycznych i zbiorowych.

Bałabajka, instrument muzyczny na Rusi (szczególniej między kozakami), tież między Tatarami i na Kaukazie używany: jest o dwóch stronach, szyję ma długą a korpus mały i w tyle pękaty, ton krótki cichy i brzęczący. Gra się na niej jak na gitarze.

Bałaban. W dziejach tureckich kilku tego nazwiska dowódzców. Jeden za panowania sułtana Osmana zbudował twierdzę na brzegu rzeki Nilufer, przed Brussą, noszącą dotąd jego imie *Bałabandzyk*, drugi *Bałaban* Badera, rodem Albańczyk, odznaczył się w oblężeniu Konstantynopola i w bitwie ze Skanderbegiem. Bałaban po turecku oznacza gatunek wielkiego krogulca; u Persów bałaban, bęhen, ztąd pochodny u nas: *bałabański*, junacki.

Bałaban (Arseni) biskup lwowski grecki, miał imie Marek, kiedy był świeckim i żonatym. Po śmierci Makarego Tuczapskiego, gdy łaciński arcybiskup lwowski, Wilczek, chciał wznowić prawa swoje do stanowienia namiestników duchownych dla Rusi, król mu przedstawił tego Bałabana, który zaraz otrzymał sakrę od metropolity ruskiego, a potém inwestyturę 1549 roku. Miał i spółzawodnika w Janie Łopatce Ostałowskim, ale tego odsądził znowu dekret królewski 15 Listopada 1579. Był Bałaban zbyt niespokojnego charakteru, wdzierał się gwałtem do monastyru św. Onufrego we Lwowie, do którego przystępu mu nie dozwalali ławnicy, więc i wbrew woli miasta posunięty był na biskupstwo. Wdawał się w tę sprawę kanclerz wielki Samuel Maciejowski i trzymał z miastem przeciw Bałabanowi. Władyka kłócił się i z podstarościm lwowskim o pobór targowego i znowu wyrok królewski godził tę kłótnię 10 Maja 1552. Spór o monastyr skończył się dopiero w r. 1557 tem, że stauropigiję utworzono we Lwowie. W r. 1566 Arseni złożył władyctwo swoje na rzecz syna starszego Gedeona czyli Hryćka. Um. sam 1568 lub 1569 r. jak podaje Zubrzycki. *Jul. B.*

Bałaban (Gedeon) był synem Marka herbu Korczak, który na starość zawód rycerski porzucił i przyjąwszy jako wdowiec zakon świętego Bazylego, pod

imieniem Arseniusza lwowsko-ruskie biskupstwo otrzymał. Gedeon podobnież młodość swoją w służbie wojskowéj strawił, nosząc imię Hrehorego, ktore dopiero wstąpiwszy do zakonu na Gedeona zmienił. Po śmierci ojca w roku 1566 chcąc zostać także biskupem, wyświęcony na kapłana wszelkie dohody i dobra kościelne od ojca swego posiadane, z braćmi swemi zajął. Pomimo tego Jan Łopatka Ostałowski wyrobił sobie u króla Zygmunta Augusta nominacyję na biskupstwo lwowskie, a chociaż Bałaban nie chciał mu ustąpić, broniony przecież Ostałowski przez starostów królewskich na swojém miejscu się utrzymał, a Bałaban musiał wyjechać do Halicza, gdzie aż do zgonu swego przeciwnika, to jest do roku 1576 przebywał, a potém przybrawszy tytuł władyki lwowskiego, halickiego i Kamieńca podolskiego, powtórnie we Lwowie stolicę biskupią objął. Urażony o to Jan Dymitr Sulikowski, arcybiskup lwowski, różne mu robił przykrości, zapozwał nawet sądownie, że nie miał upoważnienia do zajęcia biskupstwa, że mąci spokojność krajową i t. p. Niesnaski te pomiędzy nimi, za wstawieniem kilku możnych osób niebawnie ustały, a arcybiskup uroczyście z Bałabanem pogodził się. Od tego czasu według polskich bijografów, biskup ten prywatne mniéj przystojne swemu stanowi prowadzić miał życie: dumny, porywczy, zapalony miłośnik łowiectwa, surowy względem duchownych, chciwy władzy, i nielubiący aby mu kto w jego attrybucyje mieszał się; i tak długie z tego powodu rozpoczął spory z ruskiém miejskiém bractwem Stauropigią we Lwowie (dziś instytut stauropigijański) które od r. 1586 aż do r. 1602, tak u władzy duchownéj jako i świeckiéj trwały. Mimo to współcześni znowu ruscy pisarze, głoszą go wielkim miłośnikiem nauk, protektorem uczonych, których znaczną liczbę na dworze swoim utrzymywał, gorliwym zbieraczem ksiąg, których bogaty zbiór, jak świadczy Berynda, miał posiadać. Jego staraniem i kosztem drukarnia w Kryłosie i Stratyniu (ostatnia nawet była własnością jego familii, od dawien o obrządek grecko-ruski wielce gorliwej, a w czerwonéj Rusi dobrze osiadłéj) znacznie podniosły się i liczne dzieła duchowne, z jego polecenia pisane lub tłumaczone wydawały. Tym sposobem między wielu innemi książkami, dziś nadzwyczaj rzadkiemi, wyszły: 1) *Nomokanon* (Prawa wschodniego kościoła) w r. 1601 in folio przez Jereja Lublińskiego Wasilija, drukiem ogłoszony. 2) *Ewagelije nauczające, albo kazania niedzielne i święta uroczyste z greckiego patryjarchy Kallista* 1606 in folio drukowane w Kryłosie i przypisane przez niego *Wieliko imienitomu Rossyjskomu rodu.* 3) *Służebnik* 1604 in quarto w Stratyniu. *Trebnik* tamże 1606 in quarto. Na ostatek dzieła Jana Złotoustego o stanie duchownym, o kapłaństwie i inne z greckiego na słowiańskie staraniem lub własną pracą Bałabana przełożone, a niektóre z woli jego dopiero po śmierci przedrukowane zostały. Mając zamiar odnowienia metropolii Rusko-halickiej, w tym celu wystarał się u króla potwierdzenie przywileju księcia Lwa Daniłowicza w r. 1301, metropolicie Halickiemu Grzegorzowi danego, do skutku tego jednak doprowadzić nie mógł. Z początku przychylny unii w r. 1595 podpisał wraz z innemi biskupami list do Klemensa VII oświadczający przystąpienie do unii, wszelako w następnym roku na soborze w Brześciu litewskim, wraz z Michałem Kopysteńskim, biskupem ruskim przemyskim i innymi, otwarcie się przeciwnikiem téjże ogłosił, a za to dostał dostojeństwo exarchy carogrodzkiego, przez Michała Rahozę, metropolitę unickiego wyklęty i od godności biskupiéj odsądzony, co też i król Zygmunt III, na dniu 15 grudnia 1596 roku, potwierdził. Pozostał jednak Bałaban przy biskupstwie, z którego nawet następca Rahozego Hipacy Pociéj w roku 1604

przemocą odsunąć go nie potrafił. Umarł Bałaban w r. 1607 pochowany w Uniejowie. *F. M. S.*

Bałaban, (Izajasz, na chrzcie Jonasz), synowiec biskupa Gedeona. Stryj chciał go po sobie zostawić Władyką we Lwowie. Ztąd Jonasz wyświecił się na mnicha i został archimandrytą uniowskim (przywiléj na to wydany 30 lipca 1597). Poprzednio jeszcze przywilej królewski na koadjutoryję lwowską wyrobił dla niego stryj 5 kwietnia 1595. Lud i bractwo stauropigijalne obawiając się nepotyzmu nie chciały nawet o tém myśleć, i to właśnie usposobienie Lwowian wielkie niespokojności w cerkwi wyrodziło po śmierci Gedeona w r. 1607. Mnisi uniowscy także nie z ochotą widzieli wśród siebie narzuconego zwierzchnika, więc się go pozbyli w roku 1599 przez rodzaj buntu. Izajasz wściekał się, ale siłą wdarł się do monastyru bo w r. 1606, kiedy kupował drukarnię od jednego z rajców lwowskich, tytułuje się ilumenem uniowskim. Po śmierci Gedeona objął rządy namiestnik duchowny Grzeg Nehrebecki do czasu nominacyi biskupa. Izajasz na prawa swoje powołując się, najechał przemocą cerkiew soborną świętego Jerzego (12 lutego) i dom biskupi, drzwi poodbijał i zabrał kosztowności cerkiewne. Przeciw temu postępkowi sypnęło się moc protestacyi i oświadczeń do akt publicznych, nikt zgoła Izajasza za biskupa nie chciał uważać. Wtedy Bałaban złagodniał, bo w téj ogólnéj nienawiści nie widział nic więcéj jak prostą niechęć do siebie, prześladowano tu w ogóle Bałabanów. Napróżno obstawał za nim książę Konstanty Wasil Ostrogski. Wtedy Zamojski arcybiskup lwowski łaciński, odwołał się do praw swoich i na władykę lwowskiego przedstawił królowi Eustachego Tysarowskiego, którego księża ruscy i bractwo wybrali. Król mimo to, że dał Izajaszowi wprzódy przywilej na koadjutoryję, uznał Tysarowskiego. Bałaban zakończył tém smutny swój zawód. *Jul. B.*

Bałaban (Dyjonizy), metropolita kijowski nie unicki. Był wprzódy świeckim i żonatym, jak wielu w tym czasie biskupów ruskich i dopiero późniéj wszedł do zakonu. Wystąpił zaś na pole czynu za metropolity Kossowa, który mu wiele widać ufał. Bałaban został naprzód biskupem łuckim i ostrogskim, i namiestnikiem metropolity na Wołyniu, to się znaczyło, iż miał czuwać nad dobrem obrzędu dyzunickiego i działać wedle okoliczności. Na tej zasadzie wdzierał się Bałaban na administracyję biskupstwa chełmskiego i bełskiego, które po unicie zawakowało. Oczywiście nie dostał jej, bo unija wtych stronach daleko była silniejsza, ale rozdzielał dyecezyjan, siał rozdwojenie i niepewność; zdarzył się tutaj widok, który zdarzał się i po innych miejscach, to jest że było w jednéj eparchii po dwóch władyków, każdy z innego kościoła, innego bronił dogmatu. Bałaban jednak nie myślał o intrygach i pilnował tylko wiary, ztąd trzymał zawsze z rzecząpospolitą. Po śmierci Kossowa został metropolitą w r. 1658. Wielce mu pomógł do tego Bieniewski, kasztelan wołyński: chociaż Bałaban opierał się długo i nie chciał przyjmować dostojności, kasztelan wiedział, że z niego będzie pociecha dla ojczyzny. Bałaban był wielkim zwolennikiem układów hadziackich, na mocy których miało się dźwignąć obok Korony i Litwy wielkie księstwo ruskie, w tych widokach działał. Sławna jest korrespondencya jego z Marcinem Puszkarem pułkownikiem połtawskim, którego chciał dla swoich widoków politycznych nawrócić, co się jednak nie udało. Pisywał także do Bieniewskiego. Posądzają tutaj o małą prywatę Bałabana, miał córkę za Adamem Białostockim, może ta córka już wtedy nie żyła, ale powiadają, że Bałaban działał w pewnych widokach dla tego zięcia. Niedługo utrzymywał się na metropolii, gdy albowiem nie chciał być wyświęcony od patryjarchy moskiewskiego, już w r. 1658 usunąć

się musiał z Kijowa do Korsunia. Jeździł wprawdzie do Perejesławia, gdzie Wyhowski przysięgał carowi, ale wyznaczony był zaraz na administratora metropolii kijowskiéj Metody Filimonowicz, władyka mścisławski, z ramienia carskiego. 10 Czerwca 1659 roku przysiągł na Hadziacz. Zjawił się wtedy i drugi jego spółzawodnik Tukalski, który nawet wyświęcił się na metropoliję. Bałaban ustąpić musiał i umarł oddaliwszy się na dobrowolne wygnanie do Korsunia roku 166... Jedyny z Bałabanów duchownych, co i zgiełku dużo nie robił na świecie i co nie szukał prywaty, ale dobra ogólnego. *Jul. B.*

Bałaban (Jerzy), starościc wizki, napisał: *Threnodia* na śmierć Jannidłowskiego podkanclerza akademii, drukowane w Krakowie 1620.

Bałaban (Alexander) herbu Korczak, rotmistrz królewski. W 1621 roku był już starostą winnickim; 1623 roku posłem na sejm warszawski, z którego mianowany deputatem do kommisyi kozackiej. Pod Cecorą walczył z Turkami, gdzie obskoczony od przemagającej liczby nieprzyjaciela wzięty był w niewolę. Rzeczpospolita wynagradzając usługi i męztwo jego, na sejmie 1623 r. poleciła oddać mu 10,000 złotych polskich, które za okup swój wypłacić musiał. W roku 1624 nadgrodził go król starostwem trębowelskiem.

Bałabany, nazwa przez lud niektórych okolic ziemniakom nadawana (ob. *Ziemniak*).

Bałachna, miasto powiatowe gubernii Niżgorodzkiej, na prawym brzegu Wołgi, blisko 5 mil od Niższego Nowogrodu, w XVI wieku było już ludném. Za rządów Heleny Glińskiej roku 1532 wzniesiono tu zamek dla obrony od Tatarów kazańskich, który czas i pożar w r. 1730 zniszczyły prawie do szczętu. Liczy do 4,000 mieszkańców; ma 9 kościołów, 46 fabryk i rękodzielni. W połowie przeszłego wieku wywarzano tu soli do 250,000 pudów, ale ponieważ używano przytém wielką ilość drzewa, przeto rząd w r. 1753 zakazał wywarzania.— *Bałachniński powiat* ma przestrzeni 73½ mil □; 99,000 mieszkańców. Położenie po większej części niskie i leśne; grunta piaszczyste i błotniste, a zatém mniej urodzajne; wszelako zboże wystarcza na potrzeby mieszkańców.

Bałagany, czyli doły i budy do palenia węgli w puszczy Międzyrzeckiej w wileńskiej gubernii. Miejsce to było nieraz polem bitew.

Bałagułet, (Bałaguła), wyraz hebrajski złożony z *bał* (bal) pan i *agułet* (wóz); oznacza właściwie właściciela wozu. Dla tego żydzi, furmanów zwą *bałagułami*.— Przed dwudziestu laty powstało najprzód na Ukrainie, a następnie przeszło na Podole i Wołyń, stowarzyszenie młodzieży, które przybrało nazwę Bałagułów albo Baragołów. Każdy z nich odznaczał się skromném ubraniem w kożuszku lub hałacie, prostym pasem rzemiennym lub postronkiem przepasany. Gęsto przewijali się po jarmarkach miasteczkowych, a głównie w Berdyczowie. Henryk Rzewuski pod przybranym imieniem Jarosza Bejły w *Mięszaninach obyczajowych* (Wilno, tom I, 1841 roku) poświęca im obszerny ustęp pod tytułem: *Baragolstwo*.

Bałakith, u Kamczadalów bóg rządzący wiatrami, olbrzym, z długiemi kędzierzawemi włosami, któremi gdy wstrząśnie rozgniewany, powstają wiatry gwałtowne; gdy zaś bawiąc się je muska, wieją wiatry łagodne i ciche. Małżonka Bałakitha Zawina Kugaht, różując się dla większego przypodobania się mężowi, sprowadza dni pogodne i jutrzenki różanne.

Bałaklej. Ruiny zamku na Ukrainie nad rzeką Czapczakiej, przez stepy między Dniestrem i Bohem płynącą.— Sarnicki pisze, że miejsce to, jako też wiele innych nad rzeką Russawą, miało być umocnione dla zamknięcia drogi Tatarom do najazdów Polski.

Bałakława, miasteczko w gubernii Taurycktej, blisko o 2 mile od Sebasto-

pola, nad obszerną zatoką morza Czarnego, opasaną górami, z wybornym portem wojennym. Bałakława leży zapewne w tém miejscu, gdzie podług Strabona znajdowało się starożytne Palladium. W różnych epokach historyi znana była pod nazwiskami: Symbolon, Symbal i Bellachiave; od tego ostatniego wzięła zapewne teraźniejszą swą nazwę. W wiekach średnich panowali tu Genueńczycy; blisko dzisiejszego miasta mieli zamek warowny, na górze, zwaliska jego widać dotąd od wschodniej strony portu. Przeszła później Bałakława pod panowanie Tatarów, a następnie Rossyi. Za panowania Cesarzowej Katarzyny II, wielu Greków, którzy brali udział w powstaniu przeciw Turkom na Archipelagu i w Morei, przesiedliło się do Bałakławy. Dzisiaj liczy ona nie więcej jak 600 mieszkańców. Bliskość Eupatoryi, Teodozyi i Kerczu, przeszkadzają zakwitnąć tu handlowi. Zatoka ma szerokości 200 do 250, długości 750 sążni; wysokie i górzyste brzegi zasłaniają ją od wszelkich wiatrów; ale z powodu wązkiego wejścia (25 sążni), przy silnych i przeciwnych wiatrach niebezpiecznie wchodzić do niej. O znaczeniu Bałakławy podczas ostatniej wojny sprzymierzeńców z Rossyją, ob. *Krymska wojna.*

Bałamut, z mongolskiego, psoty, swawola, a także swawolny; u nas głównie oznacza człowieka, szczęśliwego do kobiet, które uwodzi, oszukuje i opuszcza. W żartobliwej mowie używamy tego wyrazu do młodych lekkomyślnych, ale nieszkodzących nikomu ludzi.— *Bałamutka,* kobieta piękna a zalotna.— Starzy pisarze nasi, utworzyli ztąd wyraz *bałamutnia,* na określenie mowy niewiele sensu mającej, lub pisma; tak biskup kijowski Wereszczyński nazywa Koran bałamutnią mahometową. Ztąd bałamucić, uwodzić, oszukiwać, lub też zawodzić w interesie, niedotrzymywać słowa: albo pismem zręcznie ułożoném, a w gruncie fałszywém, zamącać zdrowe pojęcia w innych.— W Petersburgu, wychodziło humorystyczne pismo pod tytułem: *Bałamut,* od 1830—32 roku, pod redakcyją Adama Rogalskiego, a później Józefa Sękowskiego i Michała Konarskiego. *K. Wł. W.*

Bałamut, gra w karty, dawniej używana, ob. *Ecarté.*

Bałaszow, miasto powiatowe w gubernii saratowskiej, na lewym brzegu rzeki Chopra, o 34 mil od Saratowa, liczy do 4,000 mieszkańców, fabryk 11, najwięcej wyrabiają mydło i świece. — *Bałaszowski powiat,* zajmuje przestrzeni 189 mil □: liczy mieszkańców 181,450. Grunta górzyste, ale urodzajne; chów owiec w kwitnącym stanie, równie jak pszczolnictwo; lasów mało.

Bałazy (Wojciech), wychowaniec szkół jezuickich we Lwowie, wydał w Jarosławiu 1622 roku: *Narratio Epistolica ad P. Joan. Argentum, in qua referuntur feriae post acceptum de SS. Ignatio et Xaverio in divos cooptatis nuntium institutae Leopoli,* 1622.

Bałch, starożytna Baktryjana, nazwisko azyjatyckiego kraju, który obecnie jest afgańską prowincyją Bałch, i część Bucharyi stanowi. Kraj górzysty, skropiony pięcią rzekami, z których najznaczniejsza Oxus. Stolicą jest starożytna, handlem z Indyjami wsławiona Baktra. Baktryjanie wiedli rozbójnicze krwawe życie, mieli barbarzyńskie obyczaje i czcili gwiazdy, odznaczali się jednak odwagą i pewnym rodzajem oświaty. Nie występują nigdy jako kraj niezależny. W czasach najdawniejszych wchodzili w skład assyryjskiego państwa, później przeszli pod panowanie Medów i wspólnie z nimi wpadli pod władzę perską. Alexander Wielki nie oszczędzał Baktryi, a po jego śmierci dostała się w udziale syryjskiemu królestwu pod Seleukiem. Po 70 jednakże leciech, namiestnik grecki, ogłosił się niepodległym i założył Grecko-Baktryjańskie państwo, które po istnieniu swojem około lat 100, przez Mitrydata króla Partów rozbite zostało. Scytowie, Persy, Arabowie, Turcy, Mongoły i Afganie, zdobywali i tracili ten kraj ko-

lejno. Od początku bieżącego stulecia, wielki han Bokhary został za władcę uznany. — W najnowszych czasach odkrycie licznych baktryjskich, z baktryjskiemi i greckiemi napisami monet, wielkie rzuciło światło na historyję grecko-baktryjskiego panowania. Odcyfrowanie tych napisów jest zasługą professora Lassen w Bonn, który wydał dzieło: *Zur Geschichte der griechischen Könige in Baktriane,* 1838. Porównaj Grotefenda, *Monety Grecko-Baktryjskich królów,* (Hannower, 1839 r.). *G. Z.*

Bałchasz albo **Bałkasz**, jezioro, jedno z największych w stepach Kirgizkich, w języku miejscowym zwane Dengiz (morze), zawarte jest pomiędzy 45° i 47° szerokości północnej, a 91° i 97° długości wschodniej. Wiele rzek wypływających z gór Tarbogatajskich i Ałatauskich, pochłania w sobie, z których wiele niknie w piaskach otaczających to jezioro; znaczniejsze rzeki do Bałchasza wpadające są: Ajaguza, Lepsa, Karatał, Ilia, trzech ostatnich kierunek jest od wschodu ku zachodowi. Z północnej strony od stepów Kirgizkich, wpada do jeziora rzeka Tokrau. Jezioro Bałchasz około 3,500 stóp wyniesione nad powierzchnią morza, uważać należy jako główny wodozbiór płaskowzgórza, stanowiącego dolinę rzeki Ilii zawartego pomiędzy górami Ałtajskiemi i górami Tian-Szan. Żadna też rzeka, pomimo licznych pochłoniętych, nie wypływa z tego jeziora. Otoczone jest ogromnemi piasczystemi pustyniami, z których południowa nosi nazwisko Tau-Kum; zachodnia Bed-pak-dała, inaczej głodnym stepem nazywana, a północna znana pod nazwiskiem Ken-tar-łan. Góry otaczające kotlinę jeziora Bałchasz od północy są Ak-tau i Czyngij-tau, od wschodu Tarbogataj i Ała-tau, od południa łańcuch gór Kungi-Ała-tau, oddzielający stepy Kirgizkie od Taszkentu.—Nad rzeką Iliją leży miasto Kuldża stolica niewielkiego okręgu należącego do Chin. Ostatnia forteczka stepowa rossyjska: Ukreplenie Wiernoe, leży już na południe rzeki Ilii. *G. Z.*

Bałdówka, rzeczka, poczyna się w kolonii Adamów nowy, w powiecie łęczyckim gubernii warszawskiej, w okolicy lesistej, ze źródeł niskich, przepływa grunta wsi: Chrosna, Prawęcie, Sarnówka, Jarnowa, Zdzychowa, Wilczycy, Fałek, Kałowa, Łążek wielkich, Zagorzyc i poniżej Bałdrzychowa wpada do rzeki Neru pod nazwą Piza, którą przybiera od wsi Kałowa. Tworzy ona sześć stawów i tyleż obraca młynów, pobudowanych przy tychże stawach. Długość w rozwinięciu od źródła do ujścia wynosi mil 3; średnia szerokość koryta od wyjścia z pierwszego stawu w kolonii Adamów nowy, stóp 16, głębokości stóp 4, normalny stan wody stóp 2, najwyższy stóp 6. Podczas topnienia śniegów, peryjodycznie wylewa ona i zalewa po obu stronach łąki; jednak po czterech dniach woda ustępuje. Pod wsią Prawęcice przyjmuje ona w siebie z lewego brzegu rzeczkę bez nazwy, która wziąwszy początek w Woli Grzymkowej, przechodzi cztery stawy i obraca tyleż młynów. Obie te rzeczki płyną przez łąki w gruncie iłowatym, dosyć szeroko, bo na 1/4 część wiorsty, rozciągające się po obu ich stronach. Otaczają je wzgórza, na lewym brzegu gdzie niegdzie pokryte lasami. *L. W.*

Bałga inaczej **Belga**, miasto z zamkiem nad zatoką Frisch-haff w Prussach wschodnich, na wybrzeżu, sześć mil od Królewca. Była to starożytna Prussaków siedziba, zwana Honeda, w roku 1014 przez Bolesława Chrobrego opanowana. W 1410 oddała się z innemi miastami Polsce w opiekę; w ciągu wynikłych z tego powodu wojen, różnego doznawała losu. W roku 1626 przez Szwedów zdobyta i zniszczona; dziś wieś parafijalna.

Bałkan czyli **Haemus,** część wschodnia pasma gór, stanowiącego w północy półwyspu Ottomańskiego, od równin dalmackich aż do morza Czarnego, południową granicę krajów Naddunajskich. Bałkan ciągnie się w kierunku najwięcej

północo-wschodnim, prawie równolegle z Dunajem, na przestrzeni 76 mil geograficznych, od źródeł Moricy aż do przylądka Emine, a więc pomiędzy Bułgaryją a Rumeliją. Na wschód Bramy Trajańskiej, czyli wąwozu między Sofiją a Filippopolis; Bałkan dotyka gór Bilo, których południową gałęzią jest Despotodag czyli góry Rodopy; wysokość jego dochodzi 4—5,000 stóp, a cały gęsto jest pokryty lasem dębowym i olchowym. Dzikie bezdroża części zachodniej gdzie niegdzie tylko przerywane są przejściami, z których najcelniejszemi są: Kazanlik i Stareka. Bałkan licznemi gałęziami przerzyna Serbiję i zachodnią Bułgaryją, a przed zerwaniem tej części lądu przez Dunaj, zapewne stanowił jedność z Alpami Siedmiogrodzkiemi. Ważniejszą, choć rzadko kiedy wyższą nad 2,000 do 2,500 stóp jest wschodnia część Bałkanu, głęboko przerzynana uprawnemi dolinami rzek nadbrzeżnych morza Czarnego, jakiemi są: Parawedi, Kamezyk, Aidos i Nadir, tak iż grzbiet gór głównych, zwany Bujuk-Bałkan (Wielki Bałkan), przez przytykające od południa góry Derbentu, a od północy pasma Kadżak-Bałkanu (Małego Bałkanu) stanowi kraj górzysty, złożony z łańcuchów równoległych i gór dziko porozrzucanych, co mu w położeniu między Adryjanopolem a Konstantynopolem, jako też między Wołoszczyzną a Deltą Naddunajską nadaje wysokie znaczenie polityczne i etnograficzne. Na północnych wysokościach leżą fortece Szumla i Parawadi, na stoku południowym miasta Karnabat i Aidos, na nadbrzeżu północnem Warna, wszystkie broniące przejść głównych, których ważność w 1829 roku dowodnie została poznaną. W Lipcu tegoż roku Cesarsko-Rossyjski feldmarszałek Dybicz w tak krótkim czasie przeszedł te góry, słabo wprawdzie bronione przez Turków, ale niezmiernie silnie przez naturę, że w dniu 26 Lipca doszedł już do Karnabatu i aż pod Adryjanopol, pobiwszy dopiero w dniach 17, 18 i 19 tegoż miesiąca armiję wielkiego wezyra na gruncie bułgarskim, której to pomyślnej i obfitej w następstwa operacyi, Dybicz winien był nadaną sobie godność hrabiego *Zabałkańskiego*. *F. H. L.*

Bałta, miasteczko powiatowe w gubernii Podolskiej (dawniej w województwie bracławskiem położone), na obu brzegach rzeki Kodymy wpadającej do Bugu, niegdyś Polskę od Turcyi odgraniczającej. Połowa tego miasteczka na prawym brzegu rzeki, należała do Polski i była własnością książąt Lubomirskich; druga do hana krymskiego. W czasie konfederacyi barskiej w Polsce 1768 r., oddział konfederatów ścigany przez wojska rossyjskie, schronił się do Bałty tureckiej; Rossyjanie przeszli granice, a znajdując opór w mieszkańcach, spalili kilkanaście domów, przyczém wielu Turków poległo. Sułtan, żądał nietylko wynagrodzenia szkód, lecz nadto domagał się spełnienia dawanych mu powielekroć obietnic, wyprowadzenia wojsk rossyjskich z granic Polski. Na co, gdy się gabinet petersburgski nie zgodził, przyszło do wojny. Z niej konfederaci barscy najpomyślniejsze wróżyli sobie nadzieje; skończyła się przecież porażeniem Turków i zawarciem pokoju 1774 roku. Bałta liczy 9,000 mieszkańców, ma 4 kościoły, 18 fabryk i rękodzielni. — *Baltski powiat*, ma przestrzeni 86 mil □: z tych pod gruntami 268,268 dziesięcin, pod łąkami 102,846, pod lasami 33,000 dziesięcin. Mieszkańców liczy 170,500. Powierzchnia w ogólności równa, ku południowschodowi nieco pochyła. Grunta częścią gliniaste, częścią czarnoziem, w ogólności urodzajne. W okolicach miasta kwitnie przemysł gorzelniany.

Bałta, Balta, Bełta, siekiera na drzewcu osadzona. Wyraz ten wszedł w użycie za Zygmunta Augusta. Łukasz Górnicki pisze: „Co za naszych ojców zwano siekierą, dziś bełtą." Wyraz ten przejęliśmy z tureckiego języka, w którym bałta oznacza siekierę.

Bałtadży (po turecku rębacz drzewa), w starożytnej organizacyi dworu otto-

mańskiego, tak nazywał się drugi oddział wewnętrznej gwardyi seraju konstantynopolitańskiego. Składał się z 400 ludzi, zostawał pod dowództwem Bałtdadży-Reyassy, jednego z najwyższych dygnitarzy serajowych, który jednakże był podwładnym Kizlar-Age, dowódcy czarnych eunuchów. Pierwszy oddział gwardyi wewnętrznej stanowią bostandżys, czyli ogrodnicy, ze wszystkich najliczniejsi, trzeci eunuchy białe, a czwarty czarne. Bałtadży uzbrojeni byli w topory, mieli ten sam ubiór co bostandży, lecz z kołnierzem jasno-niebieskim, nosili przytem nadzwyczaj wysokie karmazynowe turbany.

Bałuch, wrzawa, zgiełk, hałas. Haur, w Skarbcu Ekonomii, za króla Jana Sobieskiego wydanej, ostrzega, ażeby przy pasiekach, nie było bałuchu, hałasu, tłuczenia, kołatania. Ztąd *bałuszyć*, wrzawę robić. Tenże sam pisarz zapisuje w powyższym dziele następne przestrogi: „Gdzie są synogarlice, żeby huku zbałuszeniem nie bywało.“ „Przed sądem cicho mają się sprawować, aby jeden drugiego nie bałuszył.“

Bałuk, na *bałyku lub bałuku się czołgać, chodzić, przypadać na bałuk,* wyrażenia często używane przez naszych dawniejszych pisarzy, i u ludu nawet pospolite; gdy kto rękoma i nogami po ziemi równocześnie chodzi. Wzięte z języka tureckiego: bałyk, bałuk, znaczy ryba, mówi się i po turecku w znaczeniu przenośnem *chodzić na bałuku,* to jest pełzać rakiem, macać, jak to robią rybacy, kiedy łowią ryby w nocy, żeby przestraszone nie pouciekały.

Bałwan, Bałwanek. 1) Bryła znacznej wielkości, ogrom, duży kawał. Bałwan soli, słup soli, bryła soli kamiennej podługowato okrągło ociosana, pewnej ustanowionej wagi i miary. Bałwan kruszcu, miedzi, ołowiu, cyny, marmuru. Bałwan lodu. 2) Bałwan morski, to jest: wał morski ogromniejszy. 3) Bałwan dymu, słup dymowy ogromny, np. „Biły bałwany dymu, a za niemi rozświecił okolicę straszny pożar.“ Wzbijały się w niebo, woniejących dymów z kadzideł bałwany. 4) Bałwan, posąg bożyszcza pogańskiego: np. Mieczysław pokruszył bałwany. Wyraz ten w pierwszém znaczeniu zastosowano do człowieka wysokiego, niezgrabnego dyląga, nieruchawego drągala, np. owoż bałwan chłopisko, ciężko mu ruszyć się z miejsca, ciężej żeby o czém pomyślał.—Bałwanem nazywa się u modniarek słupek na którym zawieszają się czepki i kapelusze, oraz u kuśnierzy forma, na której rozpinają się czapki i kapelusze.

Bałwanica (*Cymodocea*). Rodzaj roślin podwodnych morskich, należący do rodziny wodzianowatych (*Fluviales),* którego gatunek Bałwanica morska (*Cymodocea aequorea),* z tego względu zasługuje na uwagę, że porasta dna mórz międzyzwrotnikowych, a w morzu Śródziemnem brzegi w postaci darniny pokrywa. Liście tej rośliny zbite bałwanami morskiemi tworzą bryły, niekiedy wielkości pięści dochodzące, zwane gałkami morskiemi (*pilae marinae, Aegagropilae),* które z powodu zawierającej się w nich wielkiej ilości jodu i bromu, przedtém zalecane były w wolu, wyrzutach skórnych i skrofułach.

Bałwochwalstwo, w ścisłém znaczeniu, jest to cześć oddawana bałwanom, bożkom pogańskim. W początkach ludzie wierzyli w jednego prawdziwego Boga: lecz wiara ta, skutkiem zepsucia rodu ludzkiego, utrzymała się później tylko pośród narodu Izraelskiego, chociaż i ten częstokroć, znęcony przykładem sąsiednich bałwochwalczych narodów, zaniedbywał czci Boga jedynego, za co surowo bywał karany. Wiara chrześcijańska wytępiła niemało bałwochwalstwa, i za pomocą missyj dotąd je wytępia w różnych stronach świata. W rozleglejszém znaczeniu bałwochwalstwo, jest to cześć nietylko bałwanów, ale różnych stworzeń i rzeczy stworzonych, jak naprzykład: słońca, księżyca, gwiazd, ognia, wody, drzewa, zwierząt, ludzi wsławionych i t. d., którym cześć oddawana jest

zniewagą czci Boga prawdziwego, i dla tego uważa się za największy występek przeciw pierwszemu przykazaniu Boskiemu.

Bamba czyli **Wamba**, prowincyja afrykańska w Niższej Gwinei, państwie Kongo, między rzekami Ambriz i Lore, nad morzem, żyzna i bogata w kruszce; po nadbrzeżach obfitość jest soli. Lopez utrzymuje, że prowincyja ta posiada 400,000 ludzi zdatnych do boju. Miasto Bamba, dobrze zaludnione, jest rezydencyją namiestnika prowincyi, zwanego *Mani*.

Bambarra. Wewnętrzne królestwo afrykańskie, leżące po obu brzegach rzeki Dżoliby. Leży pomiędzy 11° 30′ oraz 15° szerokości północnej, a 10° i 13° 30′ długości wschodniej. Graniczy na północ i północo-wschód z Marsina i Biru, na wschód z Gotto, Kambori i Mindżana, na południe z górami Kong i krajem Mandingów, na zachód z Dżallonkadu i Kaarta. Powierzchnia jego wynosi około 3,280 mil □. Mnóstwo dzikich zwierząt, lwy, tygrysy, lamparty, w rzekach krokodyle; wojny wewnętrzne czynią pobyt niebezpiecznym, dla tego spokojniejsza część ludności gromadzi się w miastach. Grunt jest żyzny, upały umiarkowane, deszcze padają przez kilka miesięcy (od Czerwca do Września). Bez wielkich zachodów dwa razy do roku sprzątają ryż i kukurydzę. Mnóstwo jest drzew wydających balsamy, z pomiędzy tych odznaczają się: palma i *schi* czyli drzewo masłowe. Kobiety zręczne są w tkaniu materyi; sztuka farbierska wysoko posunięta, indygo bowiem obficie tam rośnie. Mieszkańcy Bambarry mówią najczystszém narzeczem Mandingów, wyznają islamizm, od czasu przyjęcia którego wprowadzili głoski arabskie. Kraj dzieli się na Wyższą i Niższą Bambarrę. Stolicą wyższej jest Sego nad Dżolibą, której szerokość w tém miejscu, podług twierdzenia Mungo-Parka zwiedzającego te kraje, równa się szerokości Tamizy pod Londynem. Ludność miasta wynosi przeszło 30,000. Inne miasta znaczniejsze są: Sandansing i Bammabu, od którego rozpoczyna się regularna żegluga po rzece Niger. Stolicą niższej Bambarry jest Dżinan albo Dżenne nad rzekę Ulahą przy ujściu jej do Nigru.

Bamberg, miasto w Wyższej Frankonii (w Bawaryi), słynne w historyi cywilizacyi Niemiec, niegdyś stolica rezydencyi biskupa księcia cesarstwa, położone w zachwycającej i żyznej okolicy, w poblizkości ujścia Regnitzy do Menu; ma 20,000 mieszkańców, arcybiskupstwo i kapitułę, sąd apellacyjny, szkołę weterynaryi, liceum, gimnazyjum i seminaryjum. Przepyszna katedra założona w roku 1010 przez cesarza Henryka II, odnowiona w 1828 roku w pierwiastkowym kształcie, zawiera groby tego cesarza, jego małżonki, i papieża Klemensa II, oraz wielu książąt biskupów, liczne kościoły dziś sekularyzowane i przekształcone w zakłady dobroczynne, gmach uniwersytecki założony w r. 1648, przemieniony na liceum, gdzie dotąd wykładają filozofiję i teologiję, biblijotekę zawierającą 60,000 tomów i mnóstwo szacownych rękopismów. Od czasu sekularyzacyi miasto wiele straciło z dawnej swej świetności; główne zajęcie mieszkańców stanowi ogrodnictwo i uprawa roślin lekarskich. Wywożą ztąd w znacznych massach lukrecyję, marchew, buraki, owoce, anyżek i wszelkie gatunki nasion. Nazwę nosi od zamku Babenberg w pobliskości zbudowanym. Cesarze niemieccy obdarzali je licznemi przywilejami, których oryginały dotąd znajdują się w archiwum miejskiem. — *Biskupstwo bamberyskie* założone zostało przez Henryka II w 1007 roku syna Henryka bawarskiego, pierwszym biskupem był Eberhardt, kanclerz tego monarchy. Sekularyzowane w 1803 roku na mocy traktatu lunewilskiego, zostawało pod władzą 61 biskupów; posiadłości jego zajmowały 25 mil □ i 200,000 ludności. Skutkiem konkordatu zawartego w 1817 r. po-

między stolicą apostolską i rządem bawarskim, podniesiono do godności arcybiskupstwa; zawiera sufraganije: würzburgską, eichstädtską i spirską.

Bamboccolady albo **Bamboszady**, rysunki komiczne, niekształtne, ruchliwe, pełne jednak dowcipu, podobieństwa, parodyi. Nazwa ta pochodzi od malarza włoskiego Laar, którego z powodu ułomności przezwano Bamboccio. Nie ma genijuszu malarskiego, któryby nie robił bamboszad. Vasari pisząc życie Michała Anioła Buonarotti przytacza, że pewnego razu w pracowni tego arcymistrza zebrani najznakomitsi malarze postanowili ubiegać się o zwycięztwo, nakreśleniem na ścianie węglem w sposób najprostszy, rysami najniekształtniejszemi, typu głupoty; każdy schwycił za węgiel, Michał Anioł wyrysował koło, nad tém drugie pomniejsze, cztery kréski biegnące w przeciwnych kierunkach, wyobrażały ręce i nogi, a w tej z pozoru niekształtnej mazaninie, tyle było prawdy, myśli, śmieszności, głupota tak wyraźnie przebijała z każdego rysu, że jednomyślnie twórcy Sądu ostatecznego przyznano zwycięztwo. Za naszych czasów berło bamboszady dzierżą: Charles Graudville, Monnier, Cham, Baric, dostarczający nieporównanych typów wieśniaków francuzkich do *Journal pour rire*, ogniska bamboszady.

Bambuk, państwo, a raczej unija kilku udzielnych księztw Mandingów, w Senegambii; graniczy na północ z Senegalem, na wschód z Kasson, na południe z Dentiliją, na zachód z Bondu. Kraj górzysty, skropiony odnogami Senegalu. Najznaczniejsze z nich są: Falene i Barfing. Upały w tym kraju (pomiędzy 12° a 14° szer. półn.), szczególniej w blizkości Sahary są nieznośne, lecz ku południowi klimat jest więcej umiarkowany. Epoka deszczów trwa 4 miesiące, poczynając od Lipca lub Sierpnia, muł rzeczny użyznia wtedy grunta, lecz zanieczyszcza powietrze. Po opadnięciu wód rozwija się najbujniejsza wegetacyja: ryż, kukurydza, soczewica, melony, rosną w najwyborniejszych gatunkach. Obszerne i żyzne pastwiska ułatwiają chów zwierząt domowych konie i owce są nader wybornej rassy. Z miodu wyrabiają napoje odurzające. Główne bogactwo Bambuku stanowią kopalnie złota, dotąd z powodu nieprzyjaznego klimatu zaledwie poruszane, mają być niewyczerpane, potwierdzają to złotonośne rzeki wypływające z gór Bambuku. Mieszkańcy są cery czarno-brunatnej, należą do pokolenia Mandingów; główném ich zajęciem jest polowanie, zbieranie piasku i kłów słoniowych, któremi handlują z Europejczykami za pośrednictwem karawan. Wyznają Islamizm, pomieszany z mnóstwem bałwochwalczych obrządków; mówią dyjalektem Manding, wtrącając często wyrazy portugalskie. Z powodu swego położenia mogliby zajmować pewne stanowisko polityczne, lecz niezgody i wojny domowe stoją temu na przeszkodzie. Od pewnego jednak czasu prowincyje wschodnie zaczynają zawiązywać pomiędzy sobą ścisłą federacyję, już to pod przewodnictwem króla Bondu, już króla Bambarra. W XV wieku Bambuk zajęty był przez Portugalczyków, którzy dopuszczali się takich okrucieństw, że nieszczęśliwi murzyni powstali i wygnali przybyszów. Francuzi w końcu XVIII wieku posiadali tam kilkanaście drobnych faktoryj, lecz te zaniedbane zostały; dopiero w bieżącém stuleciu Mungo Park i major Houghton, zwrócili na ten kraj uwagę Europejczyków; dla bliższego zbadania tych prowincyi wysłaną została w 1843—4 r. wyprawa francuzka, której opis znajduje się w dziele Raffeneta: *Voyage dans l'Afrique occidentale*, 1846 Paryż.

Bambus (*Bambusa*). Rodzaj należący do rodziny trawowych (*Gramineae*), odznacza się następującemi cechami. Kłoski wielokwiatowe, w nich niektóre z kwiatów niższych jednoplewowe, a inne dwuplewowe, już to pręcikowo-słupkowe, już pręcikowe. Plewy 2 małe, wklęsłe i bezostne, plewki skóreczkowate, pleweczki 3 rzęsowate, pręcików 6, zawiązek 1. Ziarno wolne otulone

plewkami. Z pomiędzy gatunków bambusu najcelniejszym jest bambus trzcinowy (*Bambusa arundinacea*), którego źdźbło drzewiaste dorasta 60 stóp wysokości, ledwie zaś 6 cali bywa grube; rośnie w Indyjach Wschodnich kępami, stanowiącemi jeden z najcharakterystyczniejszych rysów tamecznych krajobrazów. Młode wypustki zaprawione w szczególny sposób używają się na pokarm, pod nazwą Achar; grube łodygi służą do budowania chat, a wydrążone do noszenia wody; z cieńszych robią laski, a najcieńsze używają się do wyplatania sprzętów, tynkowania ścian, krycia dachów i t. d. Ziarna bywają przyprawiane jak ryż. Znane laski bambusowe z bardzo wystającemi węzłami pochodzą z łodygi bambusa okółkowego (*bambusa verticillata*), rosnącego w Indyjach Wschodnich, a głównie na wyspach Moluckich.

Bambuska (*Beesha*). Rodzaj rośiln należący do rodziny trawowatych/*Gramineae*), gatunki jego: bambuska nizka (*Beesha humilis*) i bambuska Rheedego (*Beesha Rheedii*) rosną w Indyjach Wschodnich i ten sam dają pożytek co bambus.

Bamian, żyzna dolina, około wiorsty szerokości mająca, zewsząd zamknięta stromemi skałami na drodze z Kabulu do Turkestanu, wznosi się na 8,500 stóp nad poziom morza; jedyny trakt do przeprowadzania artylleryi i ciężkich ładunków przebywających Hindu-Kusz. Niegdyś główne siedlisko Buddyzmu, o czém świadczą szczątki olbrzymich bałwanów, zniszczonych przez fanatycznych Mahometanów. Posągi te wykute są w skałach, każdy w oddzielnej niszy ozdobionej wyobrażeniami książąt i różnemi symbolicznemi znakami, podobnemi do tych, jakie się znajdują na medalach Sassanidów: są w postawie siedzącej, pokryte lekką draperyją, męzkie wysokie na 160, a niewieście na 120 stóp przeszło. Wewnątrz każdego posągu są schodki ślimakowe, prowadzące do wierzchołka głowy. Zresztą cała dolina pokryta jest szczątkami grobowców, meczetów i innych budynków, należących niegdyś do miasta Galgaleh, zniszczonego w 1221 r. przez Czyngishana. O milę ztamtąd znajdują się ruiny zamku Zohak, którego budowa przypisywaną jest tajemniczemu królo-wężowi Penhieniu. Zamek ten bronił wnijścia do wąwozu Bamian. W ostatnich czasach wykopano tam mnóstwo medalów, zausznic, pierścieni i innych przedmiotów, opisanych przez Prinsepa i Williama Wood.

Bamlit. Minerał znaleziony w Bamle w Norwegii. Wedle Rammelsberga jest to półtoro-krzemian glinki, wzór: $3SiO_3 . 2Al_2O_3$. Zwykle w massach włóknistych, kruchych, przeświecających, zielonawo lub szarawo-białych.

Ban, nazwa dwóch rzek w prowincyi Ulster, w hrabstwie Amtrim w Irlandyi, z których jedna, *Wyższy* czyli *Upper-Ban* wypływa z doliny Deers Meadov i pod Banfoot wpada do rzeki Longh-Neagh; druga *Niższy* czyli *Lower-Ban* jest ujściem tegoż Longh-Neagh do Oceanu; słynny tu jest połów łososi i węgorzy.

Ban, (po łacinie *Banus*), jest to według Szafarzyka i Maciejowskiego, wyraz azyjatycki, w pieśniach ludu serbskiego, bułgarskiego i innych tyle, co *pan* znaczący. Nazwę tę szczególniej upodobali sobie Bośniacy, odziedziczywszy ją po Awarach. Oznaczała ona w dawnych czasach tytuł i godność władzcy, czyli wielkorządzcy różnych pogranicz państwa węgierskiego, i odpowiadała (jak się zdaje) niemieckiej nazwie Markgraf. Bana mianował król, lecz godność ta nie była dożywotnią, i ban musiał składać przysięgę na sejmie. Z początku władza jego była bardzo rozległa; ponieważ w interessach politycznych, prawnych wojskowych wykonywał władzę najwyższą prawie bez ograniczenia. Jak, paatyn w Węgrzech, tak Ban w swojej prowincyi był najpierwszą osobą po królu,

i pod względem administracyi i sądownictwa miał te same obowiązki i prawa, co Palatyn. W czasie wojny dowodził wojskiem swego banatu, a jeżli wojna tyczyła się jego prowincyi, obowiązany był nietylko starać się o utrzymanie wojska, za co częścią gotowizną, częścią solą królewską był wynagradzany; ale oraz iść pierwszy w pochodach naprzód, a ostatni w razie cofania się. Najznakomitszemi banatami były: Dalmacki, Chorwacki (Kroacki), Sławoński, Bośniacki, Machowski i Szóreny. Granice pojedynczych banatów zmieniały się często; bo nieraz kilka banatów złączano w jeden, lub część jednego banatu do drugiego przyłączano. Nieszczęśliwa bitwa pod Mohaczem, w której r. 1526 zginął król czeski i węgierski Ludwik sprawiła, że rozszerzająca się coraz bardziej potęga Turków połykała jeden banat po drugim, i pozostał tylko banat połączony Dalmacyi i Kroacyi. Ale i ten coraz bardziej malał; bo z jednej strony rwali go Turcy, z drugiej strony obsadzali go cesarscy dowódzcy Pogranicza wojskowego. I wewnątrz zmniejszyła się władza bana; bowiem aby zapobiedz dowolności, Stany węgierskie na początku wieku XVII ograniczyły władzę jego. Sejm presburski z r. 1723 tworząc tak zwaną węgierską radę namiestnictwa, poddał pod nią i bana; przez co polityczny zakres działania jego znacznie zmniejszał. Kiedy Maryja Teressa urządziła r. 1746 Pogranicze wojskowe (*Militärgränze)*, poddała wszystkie interessa wojskowe banatu Najwyższej Radzie wojennej w Wiedniu. Za to z 3 komitatów: Pożegskiego (*Posega*), Werowityckiego *(Veröcze)* i Syrmii, przez Leopolda I Turkom odebranych, Maryja Teressa utworzyła teraźniejszą Sławoniję i oddała ją banowi. Po tych rozmaitych zmianach władza i godność bana zależała aż do r. 1849 na tém, że był trzecim z kolei dygnitarzem królestwa węgierskiego, zwyczajnym sędzią krajowym, prezesem tabuli banalnej, która równie jak tabula królewska (sąd appellacyjny) w Węgrzech, podlegała tylko tabuli septemwiralnej (sądowi najwyższemu) w Peszcie; był dowódzcą pospolitego ruszenia szlachty, i właścicielem pierwszego i drugiego banackiego pułku pogranicznego. Prócz tego mógł za zezwoleniem królewskiem zwoływać sejmy banackie, na których z urzędu prezydował; wykonywał w swoim banacie rozporządzenia namiestnictwa, a przy koronacyi króla węgierskiego niósł złote jabłko państwa. Wszystko to ustało przez nadanie całemu cesarstwu austryjackiemu jednostajnej konstytucyi z dnia 4 Marca 1849 r. Kroacyja i Sławonija otrzymały wspólnego namiestnika, któremu pozostawiono tytuł bana, i który ma swą stolicę w Zagrzebiu (Agram). Dalmacyja ma oddzielnego swego namiestnika w Zadarze (Zara). Lecz obaj ci namiestnicy nie mają innych praw i obowiązków, jak koledzy ich w innych krajach koronnych cesarstwa austryjackiego. Zresztą konstytucyja z r. 1849 zniesioną została r. 1851. Od r. 1849 był banem Kroacyi i Sławonii baron Jełaczyc, zmarły roku 1859.

Ban, nazwa pieniądza. Przytoczenia Lindego z dzieł XVIII wieku, okazują że wart był około szeląga. *K. B.*

Banacka granica wojskowa (*Banater-Gränze*). Austryjackie Pogranicze wojskowe, ciągnące się naprzeciw Turcyi od morza Adryjatyckiego aż do Siedmiogrodu, ma zarząd zupełnie wojskowy i stoi pod dwiema krajowemi generalnemi komendami (*Landes-General-Commando*): chorwacko-sławońską i serbsko-banacką. Granica serbsko-banacka, której dowódzca mieszka w Temeszwarze, oddzieloną jest od granicy chorwacko-sławońskiej rzeką Sawą. Dotąd rozciąga się szerzej: węziej od Sawy aż do Siedmiogrodu i dzieli się na 4 okręgi pułkowe, 1 okrąg batalionowy i 5 wolnych gmin wojskowych *(freie Militär-Communitäten)*. Pułki zowią się: Petrowaradyński *(Peterwardeiner)*, niemiecko-ba-

nacki, Illirsko-Banacki i Wołosko-Banacki *(Romänen-Banater)*. Batałijon jest Tytelski. Wolne gminy wojskowe czyli miasta są: Petrowaradyn (*Peterwardein*), Karlowce *(Carlowitz)*, Panczowa, Biela Cyrkwa *(Weisskirchen*, po węgiersku *Fejer-Templom)*. Ob. *Granica wojskowa austryjacka*.

Banalska granica wojskowa (*Banal-Militärgränze*). Austryjacka granica wojskowa chorwacko-sławońska, która się ciągnie od morza Adryjatyckiego aż do ujścia Uny do Sawy, a której dowódzca mieszka w Zagrzebiu (Agram), dzieli się na 4 części. 1) Karlowacka (*Karlstädter*) czyli chorwacka (Kroacka); 2) Banalska, 3) Waradyńska (*Warasdiner*), 4) Sławońska. Granicą Banalską zowie się część oblana rzekami Sawą, Uną i Kupą (*Kulpe*). Dzieli się na 2 okręgi pułkowe, t. j. pierwszego i drugiego pułku Banalskiego, i ma prócz tego 2 wolne gminy wojskowe czyli miasta: Petrynię i Kostajnicę. Ob. *Granica wojskowa austryjacka*.

Banan (Musa). Główny rodzaj rodziny *Bananowatych* (ob.). Okwiat dwuwargowy; warga dolna rurkowata, rozszczepana, górna bardzo mała. Pręcików 5, 6-ty płonny. Szyjka gruba, znamię lejkowate. Owoc jagoda podłużna kątowata, zawierająca liczne ziarna siedzące w miazdze. Do tego rodzaju należą olbrzymie zioła, których łodyga czyli głąbik, wyrastający z korzenia, otoczony jest zeschłemi szczątkami liści i pochew. Z pomiędzy gatunków bananu w naszych cieplarniach hodują: banan rajski (*musa paradisiaca*) i banan mędrców (*musasapientium*), obydwa dziko w Indyjach Wschodnich rosnące. Pierwszy ma łodygę 10—15 stóp wysoką, liście jego dochodzą ogromnej wielkości, bywają bowiem 6—12 stóp długie, a 1 ½—2 stóp szerokie. Owoce tego gatunku ½ do 1 stopy; surowe lub rozmaicie przyprawione, używają się na pokarm i dla tego banany, jako rośliny bardzo pożyteczne do wszystkich krajów gorących przeniesione zostały. Nazwisko gatunkowe nadane tej roślinie przez Lineusza przypomina podanie, wedle którego pierwsi nasi rodzice po upadku swym w raju liśćmi bananu, czyli tak zwanej figi rajskiej, osłaniali swą nagość. Banan mędrców czyli plamisty, można łatwo odróżnić po łodydze szkarłatnej kreskowanej i plamistej.

Bananowate (*Musaceae*). Rodzina do gromady jednoliściennych nadzawiązkowych należąca, oprócz powyżej opisanego bananu zawiera inne, jak np. rodzaj Strzelicy (*Strelitzia*), którego gatunek Strzelica królowej hoduje się u nas w cieplarniach. Do rodziny tej należą zioła trwałe, których łodyga otoczona jest szczątkami zeschłych liści. *W. S.*

Banany, wyspy afrykańskie, w pobliżu Wyższej Gwinei, koło nadbrzeży Sierra-Leone, pod 8° szer. północnej; trzy z nich są zamieszkałe przez naród Bulamów; reszta wulkaniczne i skaliste. Na największej i najżyzniejszej z nich znajduje się osada angielska.

Banaszewicz (Adam), był regentem szkoły ś. Ducha w Krakowie i tamże w 1687 r. wydał pochwałę Mikołaja Oborskiego suffragana krakowskiego pod tytułem: *Ortus Betlemicus*.

Banat, oznacza w ogólności kraj, którym ban zarządza. Zwykle nosiły tę nazwę prowincyje słowiańskie, na pograniczu tureckiém do królestwa węgierskiego należące. Przez zwycięztwa Turków i posuwanie się ich coraz dalsze w głąb' Węgier, liczba banatów zmniejszyła się tak, iż tylko Kroacyja pozostała przy swym banie, chociaż jej wcale banatem nie zwano. Przeciwnie, kraj nad Temeszem otrzymał od pokoju Pożarewackiego (Passarowitz) r. 1718 nazwisko banatu, chociaż nigdy nie miał i nie ma bana. Ten tak zwany banat obejmował komitaty: Torontalski, Temeski i Kraszowski, i należał aż do r. 1849 do Węgier.—Wiadomo, że aż do r. 894 całe Węgry zamieszkałe były przez samych

Słowian, a w części południowo-wschodniej przez Wołochów (Rumunów). Madziarowie z Azyi, wpadłszy przez Karpaty do tej bogatej krainy, rozpędzili Słowian i usadowili się w samym środku onejże. Rozpędzeni, choć nierównie liczniejsi Słowianie cofnęli się: Słowacy ku północy w swe góry Karpackie, Serbowie ku południowi, ku ujściu Cisy (*Theiss*), Drawy i Sawy do Dunaju. Przez wieki różnorodni mieszkańcy Węgier używali w rządzie, sądach, szkołach i na sejmach wspólnego wszystkim języka łacińskiego. Kiedy jednak ku końcowi XVIII wieku wzmogła się literatura madziarska, a w wieku XIX łacina coraz bardziej ustępować zaczęła, Madziarowie (widząc się w mniejszości) zapragnęli wszystkich mieszkańców kraju zmadziaryzować. Ani Słowacy, ani Serbowie nie mieli chęci do tego. Nadaremne były w tej mierze usiłowania Stanów węgierskich, złożonych po większej części z potężnych Madziarów. Mimo nadania krainom i miastom nazwisk madziarskich lub niemieckich; mimo zaludniania ich Madziarami i Niemcami; mimo zaprowadzania w urzędach, sądach i szkołach języka madziarskiego i niemieckiego, Serbowie nie zapomnieli swego języka macierzystego; ale tém bardziej lgnęli do niego; tém bardziej wzdychali do swojskich nazw: bana, wojewody i t. d. Kiedy więc w latach 1848 i 1849 sejm węgierski usiłował oderwać królestwo węgierskie od Austryi, ale zarazem nastawał na zupełne zmadziaryzowanie wszystkich jego mieszkańców, Słowianie południowi nietylko nie wsparli jego zamiarów; ale przeciwnie bronili cesarza. Za to przy nowém urządzeniu Węgier 1849 r., odłączono od Węgier komitaty Bacz, Torontalski, Temeski i Kraszowski, a od Sławonii powiaty Ruma i Illok (komitatu Syrmijskiego) i utworzono z tych krain po raz pierwszy oddzielny kraj koronny (Kronland), któremu stosownie do życzenia mieszkańców nadano łączne nazwisko: *Wojewodina Serbska i banat Temeski.* Wyraz *Serbska* ma oznaczać, że to jest kraj słowiański. Wyraz *Wojewodina* (województwo) odróżnia tę prowincyę austryjacką od księztwa serbskiego, pod zwierzchnictwem Turcyi na pół niepodległego. *Banat* przypomina dawną swojską nazwę kraju, a wyraz *Temeski* pochodzi od rzeki Temesz, nad którą leży stolica Temeszwar. W szczególności, dawniejszy komitat Bacz, czyli tak zwana Baczka, z powiatami Syrmijskiemi, zowie się teraz województwem Serbskiém: a reszta leżąca na wschód Cisy, banatem Temeskim. Naczelnik wspólnego zarządu tej prowincyi nie zowie się *Banem*, ale jak w innych krajach koronnych *Namiestnikiem* (*Statthalter*). Ob. *Serbskie województwo*, *Temeski banat*, i *Bacs*. *L. P.*

Banco, wyraz włoski, właściwie to samo co: *bank* (ob.), w dalszém zaś znaczeniu *waluta bankowa*, w której bank prowadzi swoje rachunki i uskutecznia wypłaty, zwłaszcza jeżeli takowa różni się od waluty monetowej kraju. W stosunkach handlowych *banko* (Mark Banco) zwykle oznacza imaginacyjną walutę Banku Hamburskiego, której $27\frac{3}{4}$ idą na jednę czystą grzywnę kolońską, tak, iż jedna Mark Banco wynosi około 3 złotych i 2 groszy polskich: dzieli się na 16 szylingów, tak samo jak Mark Courant w Hamburgu używana, i każdy znów szyling na 12 fenigów. W Szwecyi 8 talarów banco wyrównywają 3 talarom srebrnym, czyli 1 talar banco naszym 3 złotym i 13 groszom.—W grach hazardowych *banco* znaczy, że poniter od razu ryzykuje całą takąż sumę, jaką wystawił bankier; to samo co *Va banque*.

Bancroft (Jerzy), historyk amerykański, urodził się w Worcester (Massachussets) 1803 r., kształcił się w Exeter i Cambridge (amerykańskiém). W 1817 r. przybył do Europy, uczęszczał na kursa w Gettyndze, gdzie w 1820 r. pozyskał stopień doktora filozofii. Ztąd pojechał do Berlina i zaprzyjaźnił się z Humboldtem, Savignym, Szyllerem i Goethem. Po powrocie do ojczyzny został pro-

fessorem języka greckiego w uniwersytecie w Cambridge, a następnie założył pensyję męzką w Northampton. Tę jednak wkrótce zwinął, zamieszkał w Bostonie, gdzie dał się szybko poznać jako głęboki historyk i filozof, napisawszy dzieło p. t.: *History of the United States*, które od r. 1834—1840 doczekało się 12 wydań. Gdy w 1845 Polk wybrany został na prezydenta Unii, powierzył Bancroftowi ministeryjum marynarki. Wtedy Bancroft założył obserwatoryjum w Washingtonie i szkołę marynarki w Annapolis. W 1846 przeznaczony został na ministra i posła nadzwyczajnego przy dworze angielskim, zebrał tam ważne materyjały do historyi swego kraju i owocem tych badań jest znakomite ze wszech miar dzieło: *History of the Revolution of North America.*

Bancum salis, tak zwano u nas sztuki większe soli dobywanej w Wieliczce czy Bochni. Herburt w Statucie pisze: „Żupnik płaci *bancum salis,* t. j. bałwana wyciętego po trzy groszy.“

Banda, gruppa wysp, należących do wielkiego archipelagu, zwanego Archipelagiem wysp Moluckich, leży przy brzegach Indyj Wschodnich pomiędzy 3° 50′ i 4° 50′ szer. połudn. i 126° 20′ a 127° 30′ dług. wschodn. Jest to osada hollenderska, składająca się z dwunastu wysepek formacyi wulkanicznej, ludności 7,000 ważniejsze są: Lantoir albo Banda (u Hollendrów Hoogeland). Neira albo Gunong- Api na której znajduje się wulkan wybuchający, wyspa niezmiernie żyzna. Klimat niezdrowy, deszcze i burze zaczynają się w Grudniu z wiatrem Musson; żegluga niebezpieczna z powodu trzęsień ziemi i dna morskiego, trwających od Listopada do Kwietnia. Wyspy obfitują w drzewa kokosowe i palmę sago, nie mają jednak zboża. Główném bogactwem jest drzewo muszkatelowe, wydające rocznie do 400,000 funt. owocu. Ludność składa się z murzynów przybyszów, Chińczyków i Hollendrów, pierwotni mieszkańcy wyginęli. Na tej gruppie wysp znajduje się główny zarząd archipelagu Moluckiego, stolica Nassau albo Waterford, na wyspie Neira. Wyspy odkryte 1512 r. przez Portugalczyka Antonio Abreu, zajęte zostały przez Portugalczyków 1524, lecz 1559 r. wygnali ich Hollendrzy, potém w 1796 r. przeszły w posiadanie Anglii, a od 1817 r. powrócone Hollandyi.

Banda, bando, zgraja, kupa ludzi, np. banda złodziei, rozbójników, łotrów. Iść bandą, t. j. gromadnie. Wyraz ten używa się na określenie orkiestry wojskowej w Austryi. W Węgrzech cygańskie orkiestry, wędrowne czy stałe nazywają także bandą. — W grze bilardowej, banda, oznacza brzegi bilardu np. Uderzyć bilą o bandę.

Banda, niegdyś towarzystwo wędrowne wyćwiczonych muzyków, dziś chór janczarskiej czy tureckiej muzyki. Banda sul balco mówi się, gdy owa turecka muzyka w operach na scenie się ukazuje. Należą do niej narzędzia czysto rytmiczne jak: bęben wielki czyli tołumbas (ob.), talerze janczarskie (piatti) tryanguł, tam-tam i t. p.

Banda Oriental, rzeczpospolita niepodległa Ameryki Południowej, pomiędzy ujściem rzek la Plata i Urugnay, stolica Montevideo. Niegdyś należało do Hiszpanii, potém przeszła pod władzę Portugalczyków, po r. 1815 stanowiła rzeczpospolitą wojskową, na czele której stał Artigas (ob.) w 1821 wcielone do Brazylii pod nazwą prowincyi cisplatyńskiej, wreszcie uznana niezależną na mocy układu zawartego 1828 r. pomiędzy la Plata i Brazyliją; za wpływem Anglii od 1829 r. przyjęła nazwę: *Republica Oriental de Uruguay;* ob. *Uruguay.*

Bandanna, indyjski sposób drukowania białych deseni na ciemnych perkalikach na tém polega, że miejsca, które mają pozostać jasnemi, silnie związują szpagatem, po czém całość farbują, tak, iż farba do nich nie przenika. Sposób ten

dziś powszechnie także używany jest w Europie; do najcelniejszych zakładów tego rodzaju należy farbiernia Bandanna braci Monteith w Glasgowie.

Bandaże, bandażami nazywają się w ogólności przyrządy składające się z przewiązek i kompressów, do których dodają się niekiedy inne części, jak blaszki metalowe i t. p., których przeznaczeniem jest bądź to zbliżenie do siebie i utrzymanie w zetknięciu części rozdzielonych, bądź też zachowanie położenia normalnego pomiędzy częściami ciała, które wyszły z takowego. Znajdują się także przyrządy składające się ze sprężyn i śrub, które ogólném mianem bandaży oznaczają i używają się one już w leczeniu złamań kości, już w celu przyniesienia ulgi w kalectwach. Bandaże składające się z samych tylko przewiązek płóciennych, miewają rozmaite kształty, zależące od ich przeznaczenia, bywają trójkątne, kwadratowe, w postaci litery T i t. p. Zastosowanie bandaży jest jedną z bardzo ważnych części chirurgii i od niego nader często zależy całe powodzenie operacyj dokonanych; gdyż każdy to pojmie, iż na nic nie przyda się najdoskonalsze zestawienie kości złamanych, jeżeli obandażowanie nie będzie w stanie nadanego położenia utrzymać.

Bandeira (wicehrabia de Sa da), b. minister wojny w Portugalii, urodzony w Santarem; w latach 1826 i 1827 służył pod Villaflorem w armii konstytucyjnej przeciwko realistom, czyli Miguelistom; w 1828 r. był szefem sztabu, podczas niepomyślnej wyprawy do Oporto, zkąd udał się do wyspy Terceiry. Powróciwszy z Don Pedrem do Oporto, odznaczył się przy obronie klasztoru da Serra na górze Bandeira, za co otrzymał godność wicehrabiego tegoż nazwiska (pierwotnie bowiem nazywał się *Sa*). W skutek rewolucyi wrześniowej 1836 r. otrzymał ministerstwo wojny, który to urząd piastował aż do objęcia w 1857 r. prezydencyi gabinetu przez księcia Saldanha.

Bandel (Ernest), rzeźbiarz niemiecki, urodzony w Ansbach, kształcił się w akademii sztuk pięknych w Monachijum, gdzie już w 20 roku życia zjednał sobie sławę wystawionym publicznie posągiem Marsa. Z innych dzieł jego najznakomitszemi są: Charitas, wykonana w marmurze, nad którą lat 10 pracował, biusty króla bawarskiego Maxymilijana I i wielu artystów w lokalu *Kunstvereinu* w Monachijum, Genijusz życia i Chrystus w Berlinie, oraz projekt do kolossalnego, bo wysokiego na 40 stóp posągu Arminijusza, wodza Cherusków, który wykuty będzie z miedzi, na wykonanie czego w Niemczech liczne zbierano składki. Pomnik ten ma być ustawionym w Detmold; sklepienie, na którém będzie pomieszczone, już od 1841 roku jest skończone. Chwaloną jest również statua marmurowa Tusneldy, małżonki Arminijusza, którą nabył książe Lippe-Detmold.

Bandela, z francuzkiego: przepaska kobieca, wstęga, związka, binda, używana w czasach Stanisława Augusta.

Bandello (Mateusz), Dominikanin, romansopisarz włoski, ur. r. 1480 w Castelnuovo (w Medyjolańskiém), wykładał literaturę w Medyjolanie i Mantui i był nauczycielem sławnej Lukrecyi Gonzagi. Po zajęciu Medyjolanu przez Hiszpanów uciekł 1525 r. do Francyi, gdzie otrzymał w 1550 od Henryka II biskupstwo Agen. Umarł około r. 1561. Pozostały po nim novelle, powiastki w rodzaju Bocaccia, w których panuje zbyt wielka może swoboda, sprzeczna z charakterem autora. Oprócz tego napisał 11 pieśni na cześć Lukrecyi, trzy parki i różne drobne poezyje. Ostatnia edycyja utworów jego wyszła w Turynie 1816 r.

Bande noire (czarna zgraja). Przydomek ten za rewolucyi francuzkiej nadany został stowarzyszeniu kapitalistów i ludzi obznajmionych ze wszystkiemi szczegółami budownictwa, skupujących majątki duchowieństwa, obrócone na własność

rządową, oraz dobra i pałace skonfiskowane emigrantom. Zasłużyli na tę hańbiącą nazwę, z powodu wandalizmu jakiego się dopuszczali, rujnując najszacowniejsze dzieła sztuki i pamiątki narodowe, w celu sprzedaży materyjałów lub zamieniając kościoły i pałace na zakłady przemysłowe i fabryczne. Ten sam rodzaj spekulacyi miał miejsce w Niemczech po pokoju lunewilskim, gdy znaczna część kościołów i klasztorów opustoszała skutkiem sekularyzacyi.

Bandera, czyli Flaga; największa chorągiew okrętowa, z herbem lub godłem narodu, monarchy lub miasta, do których należy okręt. Banderę wywiesza tylko okręt admiralski na szczycie najwyższego masztu; wiceadmirał ma ją na przednim, kontradmirał na tylnym maszcie, a zwykłe okręty na tylnym pokładzie, gdzie w tym celu umyślnie jest ustanowiony drąg obok wielkiej latarni. W nadzwyczajnych razach wywieszają się także oddzielne bandery, np. ratunkowa, oznaczająca niebezpieczeństwo okrętu w celu pozyskania pomocy; pogrzebowa, gdy kto z oficerów lub znakomitych osób na okręcie umiera, lub kiedy panuje między załogą choroba epidemicza, w którym to razie banderę tę wywiesza się nie z tyłu, lecz na przedzie okrętu. Zwinienie lub nachylenie bandery jest oznaką największej czci, jaką jeden okręt okazuje drugiemu, od czego wolne są tylko bandery narodowe i królewskie. Zwinięcie bandery podczas bitwy znaczy poddanie się okrętu. Oprócz wielkiej bandery na okrętach wojennych, wiele innych jeszcze używa się małych chorągiewek, do dawania różnych znaków, przez które dowodzący flotą objawia drugim okrętom swoje rozkazy. Bandery rozmaitych narodów mają każda osobny swój kształt, kolor i godła: parlamentarskie u wszystkich są białe. Bandera cesarsko-rossyjska jest żółta, z herbem państwa w dwóch koronach królewskich, z cesarską u góry: orzeł w dziobie i szponach trzyma cztery mappy morskie; bandera rossyjska krajowa jest biała z krzyżem błękitnym przez środek. Bandera francuzka, u Bourbonów biała w lilije złote, od rewolucyi lipcowej jest trójkolorowa, na cesarskich okrętach z orłem napoleońskim. Angielska dawniejsza była biała, z herbami połączonych trzech królestw; teraźniejsza ma oprócz tego herby domu Oranii i cała pokryta jest malowidłami, a narodowa Zjednoczenia jest czerwona, z napisem:„ Za religiję protestancką i wolność Anglii,“ albo też z krzyżem z obwódką białą. Angielska admiralska jest czerwona z kotwicą srebrną i takąż liną (ob. *Admirał* i *Admiralicyja*). Bandera hollenderska jest czerwona z lwem złotym, trzymającym w prawej nodze pałasz, w lewej 7 strzał złotych. Wenecka, czerwona ze skrzydlatym lwem ś. Marka. Bandera amerykańska Stanów Zjednoczonych jest błękitna, z białemi gwiazdami w rzędy; liczba gwiazdek odpowiada liczbie połączonych Stanów, państwo to składających.

Bandera polska. W czasie potęgi polskiej na morzu baltyckiem, okręty i statki polskie, które były własnością Rzeczypospolitej, króla, lub kupców, używały właściwych sobie chorągwi, czyli bander. Bandery na statkach królewskich i Rzeczypospolitej miały orła białego w polu czerwonem; kupieckie zaś na takiemże polu rękę po ramię, trzymającą dobyty pałasz. Bandery te, jako zabytek przeszłości, oglądali legijoniści nasi w porcie tulońskim. Rysunek ich. zachowano w sztychowanym zbiorze pawilonów całej Europy, wydanym w Augsburgu 1790 r. Tomasz Święcki w rozprawie: Historyczna wiadomość o ziemi Pomorskiej, mieście Gdańsku, oraz żegludze i panowaniu Polaków na morzu Baltyckiem. Warszawa, 1811 r. z tego powyższego zbioru przerysowane dołączył Bandery polskie. Zniknęły one z Baltyku w czasach panowania Jana Kazimierza.

K. Wł. W.

Bandera, na dachu domu wietrznik, chorągiewka na dachu. Kluk tak wyraża: „Bandera na wierzchołkach dachów do pokazywania jak wiatr wieje.“

Bandora, nazwa narzędzia muzycznego u Negrów afrykańskich, podobnego z kształtu do gitary i wyrabianego z orzecha kokosowego i skór kozich.

Banderia (*Prutenorum*), pod tą nazwą Długosz opisał w osobnej broszurze 56 chorągwi zawieszonych niegdyś w katedrze na Wawelu, przy grobie Ś. Stanisława, a zdobytych przez zwycięzkie zastępy Jagiełły, w r. 1410 w bitwach: pod Grunwaldem i pod Koronowem na Krzyżakach, a pod Nakłem w r. 1431 na Kawalerach Mieczowych inflanckich. Tamte, po swym z wyprawy powrocie, pobożny król kazał zawiesić r. 1411 w Listopadzie, a zdobyte w nakielskiej bitwie, dopiero w 20 lat później przyłączone do nich zostały. Długosz opisał uroczystość zawieszenia tych chorągwi w katedrze krakowskiej, a pragnąc, żeby w jak najpóźniejsze czasy zachowały się te pamiątki potęgi i chwały, radził w swej historyi, żeby je najstaranniej utrzymywano, a w miejsce przez czas zniszczonych, żeby nowe podrabiano. Wisiały owe chorągwie przez 200 lat na miejscu i widać nie posłuchano rady Długosza, bo w kronice Marcina Bielskiego, w Krakowie r. 1507 wydanej, czytamy, iż „król chorągwie pruskie dał zawieszać w kościele na zamku, których było 51. *„A te jeszcze i dziś widać, lecz przed prochem mało ich znać.“* Teraz nie masz ich śladu. Jakiemu uległy losowi, niewiadomo; że przynajmniej wizerunki ich aż do nas doszły, zawdzięczamy to staraniom Jana Długosza starszego, kan. kat. krak., który nietylko że je w r. 1448 dał odmalować i do nich opisy dołączył, ale też i w swej „Historyi“ dokładną o nich podał wiadomość. Za jego przykładem poszedł Paprocki, który w „Herbach Rycerstwa“ rzeczone opisy tych chorągwi przetłumaczył i wizerunki ich w drzeworytach dołączył. W r. 1849 znany ze swych prac naukowych Vossberg, wydał osobno te chorągwie w Berlinie, używszy do tego trzech rękopismów, t. j. dwóch królewieckich i trzeciego z biblijoteki kurnickiej, lecz w wydaniu tém przez niezwykłą lekkomyślność, dopuścił się mnóstwa błędów, opuszczeń i odmian. Na skutek tego, Józef Muczkowski, professor i biblijotekarz uniwersytetu jagiellońskiego, zajął się nowém, sumienném wydaniem *Bandierów Długosza*, czego też dokonał w roku 1851, z oryginalnego rękopismu, w biblijotece jegiellońskiej znajdującego się. Do wydania tego dołączył drugą broszurę Długosza pod tytułem: „Insignia seu Clenodia Regni Poloniae.“ Obie te broszury ważnym są nabytkiem dla heraldyki polskiej i rzucają wielkie światło na kwestyję o początku herbów u nas.

Banderillo, tak nazywają się przy walkach byków w Hiszpanii długie na dwie stopy i zakrzywione w końcu kije, z szmermelami i racami, używane przez toreadorów do rozdrażnienia zmęczonych byków.

Banderola, mała chorągiewka na maszcie okrętowym, oraz na lancach ułańskich; banderolą nazywa się także przepaska papierowa, używana w niektórych krajach w celu opodatkowania przedmiotów użycia publicznego, których bez takiej banderoli przedawać ani nabywać nie wolno, jak np. kart do gry, tytoniu i cygar i t. p.

Bander Pur (znaczy: miasto portowe), miasto w Kaszmirze w Indyjach, niegdyś bogate i zaludnione, dziś całkiem opustoszałe.

Banderyje, tak nazywano w Węgrzech oddziały jazdy, towarzyszące magnatom w polu i na sejmach, oraz małe kontyngensa drobnej szlachty, na których do klęski pod Mohaczem (w 1526 r.) zasadzała się organizacyja wojskowa Węgier. Dziś nazwę tę nosi jeszcze konna szlachta komitatów, czyniąca honory wojskowe przy wielkich uroczystościach publicznych; w 1828 r. ustanowiono nawet od-

dzielną kommissyję (*Domini banderiati*), której poruczono śledztwa w sprawach zdrady stanu.

Bandiera (Attilio i Emilio), dwaj bracia, pochodzący ze starożytnej arystokratycznej rodziny weneckiej. Ojciec ich, stronnik Austryi i wice-admirał marynarki cesarskiej, naraził się mocno we Włoszech uwięzieniem swych współziomków, skompromitowanych w czasie wybuchu w Ankonie 1831 r. 1840 r. dowodził flottą austryjacką w Lewancie. Umarł w Wenecyi 1847 r. Synowie jego służyli w marynarce austryjackiej w stopniu poruczników, lecz mimo to nie dzielili wcale wyobrażeń ojcowskich i już w 1842 r. korespondowali z Mazzinim, zaciągnąwszy się potajemnie pod chorągiew *Młodych Włoch*. W 1844 r. uwiadomieni przez przyjaciół, że rozciągnięto nad nimi dozór policyjny, opuścili Włochy i schronili się do Korfu. Ucieczka ta zafrasowała rząd austryjacki, obawiano się złego przykładu, tém mocniej że umysły wówczas mocno były we Włoszech wzburzone. Arcyksiążę Rainer przez pośrednictwo matki przyrzekał im przebaczenie, byle tylko powrócili. Gdy to nie skutkowało, ogłoszono ich winnymi zdrady stanu. Tymczasem w Korfu otrzymali wiadomość, że Kalabryja jest wzburzona i wybuch w prowincyjach neapolitańskich gotowy; jak się później pokazało był to poprostu podstęp policyi neapolitańsko-austryjackiej. Wsiedli więc na statek i wylądowali w Kalabryi z 20 towarzyszami, przy ujściu rzeczki Nieto. Tam czekało na nich wojsko neapolitańskie, uprzedzone przez jednego ze spiskowych, *Boccheciampe*; po krótkiej utarczce, straciwszy jednego ze swoich, poddali się przeważnej sile. Dwóch tylko ratowało się ucieczką. Uwiezionych odprowadzono do San-Giovanni di Fiore. Śledztwo prowadzono w najgłębszej tajemnicy, nareszczie 25 Lipca 1844 r. ze zgrozą i oburzeniem całej ucywilizowanej Europy, nieszczęśliwi bracia z siedmią innemi towarzyszami rozstrzelani zostali w Cosenza. Innych wspólników w rok potém wypuszczono na wolność.

Bandinelli (Baccio), rzeźbiarz florentyński ur. 1487 r. Ojciec jego Michał Anioł Viviano, zręczny złotnik, przeznaczał syna do tegoż samego zawodu i nauczył go początków rysunku, lecz dostrzegłszy w dziecku pociąg do rzeźbiarstwa, oddał go do pracowni zasłużonego rzeźbiarza Francesco Rustici, gdzie młody uczeń szybkie czynił postępy. Pierwsze powodzenia i sypiące się zewsząd pochwały, wyrodziły w nim wielką zarozumiałość, a zarazem zazdrość względem innych artystów. Szczególniej raniła go sława Michała-Anioła Buonarotti, którego zawsze usiłował naśladować, a mimo to serdecznie nienawidził i tém się chełpił. Dla tego też gdy w czasie rozruchów wybuchłych we Florencyi, zbrodnicza ręka zniszczyła jeden z najsławniejszych kartonów Michała-Anioła, wykonany na wezwanie senatu florenckiego, o czyn tak niecny głos publiczny obwinił Bandinellego. Z prac jego ważniejszemi są: *Herkules i Cacus,* na wielkim placu we Florencyi, *S. Piotr* w tamecznej katedrze; *Orfeusz* w pałacu Pitti, kopija z *Laokoona* przeznaczona dla Franciszka I, którą gdy ujrzał papież Klemens VII zabronił wywieść ją z Włoch i podarował dla muzeum florenckiego, *Merkury* nabyty przez Franciszka I. Ostatniém dziełem Bandinellego jest *Chrystus podtrzymywany przez Nikodema*; gruppa ta zdobi grób artysty w kościele florenckim dei Servi. Szczególniej celował w płaskorzeźbach; znajdujące się w katedrze florenckiej słusznie liczone są do arcydzieł, rysunki z nich wydał Rafael Morghen. Karol V mianował go kawalerem Ś. Jakóba i wtedy artysta zmienił nazwisko Viviano na Bandinelli. Umarł we Florencyi 1559 r., wielkie zebrawszy bogactwa. Z uczniów jego najwięcej odznaczył się Giorgio *Bandini,* przezwany *Benedetto de Castello* v. dell' Opera; wybornym był w popiersiach

z natury zdejmowanych: piękny posąg *Architektury* zdobiący grób Michała-Anioła, oraz figury *SS. Filipa i Jakóba* w katedrze florenckiej są jego dłuta.

Bando, obwieszczenie, obwołanie.

„W jarmark, gdy najwiącej ludzi bywa,
Królewskie banda woźny w rynku obwoływa.“ (W. Potocki Argenida).

Haur w Skarbcu Ekonomii z czasów Jana Sobieskiego pisze: „Wszystkie dwory powinny uczynić takowe banda, i surowe zakazanie, aby chłopi z pałkami nie chodzili.“ Mamy poemat p. n. *Bando przeciwko gorzałce*; w Supraślu, 1720.

Bandola czyli *Bandora*, instrument muzyczny, wynaleziony w 1661 r. przez Anglika Johna Rose, podobny z kształtu i z głosu do gitary, o dziesięciu strunach. Nazwisko bandoli nadał Rose temu narzędziu, od podobnego również do gitary instrumentu Indyjan mexykańskich i Północnej Ameryki, zwanego *Banderą*, *Bandolą* czyli *Bandorą*.

Bandolet, muszkiet o rurce na cztery piędzi długiej, noszony na rzemieniu przez plecy, a później wiszący u prawego boku. Używany w konnicy staropolskiej ciężkiej t. j. w hussaryi, pancernych i zbrojnej rajtaryi, podobnie jak dziś karabinki. Przed zaprowadzeniem Dragonii (Sołtysiej po większej części), która długą rusznicę (karabin) nosiła, bywały bandolety dłuższe. Z czasem na wzór szwedzki używano krótszych bandolecików i pistoletów. Bandolety z lejkowatym gardzielem, zwały się rondoletami. *Sz. M.*

Bandon (po irlandzku: *Drohid*), miasto w prowincyi Munster, hrabstwie Cork w Irlandyi, nad spławną dla największych okrętów kupieckich rzeką tegoż nazwiska, wielce handlowe, ma 19,000 mieszkańców i wielkie fabryki płócien i wyrobów bawełnianych. W bliskości miasta znajdują się słynne kąpiele żelazne.

Bandorkiewicz (Jan), akademik krakowski, w interesach tyczących się sprawy: o zatargi uniwersytetu z Jezuitami wynikłej, za rektorstwa Krzysztofa Naymanowicza w r. 1627, po dwakroć był wysyłany w deputacyi do króla: pierwszy raz: do Torunia z Borowskim, do Warszawy zaś jeździł na drugie półrocze z obranym świeżo na rektora tymże Borowskim i Janem Brosciuszem.

Bandos, Bandoch, żniwiarz najemny, pospolicie obcy. Dotąd gromady ich, złożone z mężczyzn i kobiet tak w Warszawie jak po innych miastach u nas, zbierają się po placach i rynkach, skąd ich po wsiach na robotę rozwożą.

Bandtkie (Jerzy Samuel). Urodził się w Lublinie d. 24 Listopada 1768 r. Ojciec jego zamożny kupiec w tém mieście; w jedenastym roku życia wysłał go do szkół gimnazyjalnych Ś. Elżbiety w Wrocławiu 1779, gdzie po trzech latach, złożywszy examin dojrzałości udał się do Halli; tam pobierał nauki wyższe dwa lata, a rok jeden w Jenie. Gdy ojciec Samuela podupadł, stryj jego Jan Jerzy, mieszczanin, szewc z rzemiosła w Wrocławiu, wziął go w swoją opiekę. Nietylko utrzymywał go własnym kosztem przez lat ośm w tym mieście, ale dał mu trzysta talarów, na odwiedzenie akademii, nie żądając nic więcej od synowca, jak tylko, żeby dla innych był równie dobroczynnym. Tą szlachetną myślą zacnego stryja kierowany Samuel, długo był bezżennym, aby cały dochód swój mógł obracać na zapomogi dla młodzieży celującej pilnością i odznaczającej się zdolnościami. Po powrocie z Jeny 1790 r. był nauczycielem synów pastora Nürnbergera w Hermansdorfie, w pobliżu Wrocławia, w tymże też obowiązku zostawał przez lat ośm przy synach Piotra hr. Ożarowskiego, kasztelana wojnickiego, a późniejszego hetmana koronnego. Wtedy bawił naprzemiany w Dreznie, Berlinie i Petersburgu. W r. 1798 mianowany substytutem przy gimnazyjum Ś. Elżbiety w Wrocławiu i nauczycielem języka polskiego, w tej samej szkole, w któ-

rej był uczniem. W r. 1804 został rektorem szkoły u Ś. Ducha, oraz biblijotekarzem u Ś. Bernarda Seneńskiego. W r. 1811 wezwany do Krakowa przez Izbę edukacyjną, objął zarząd biblijoteki przy akademii jagiellońskiej. W jakim nieporządku ją znalazł, opisał sam Bandtkie w historyi tej biblijoteki. Tegoż roku zaczął wykładać biblijografiję, a w następnym otworzył księgozbiór do powszechnego użycia. Od r. 1813 wykładał naukę języka łacińskiego bezpłatnie. Przez lat trzy (1814—1816) był dziekanem wydziału filozoficzno-literackiego. W r. 1819 obranym został z akademii na rok jeden senatorem b. Rzeczypospolitej Krakowskiej. W pięćdziesiątym roku życia ożenił się ze stryjeczną siostrą swoją, umarł bezpotomnie d. 11 Czerwca 1835 r. w Krakowie. Zwłoki jego pogrzebano na cmentarzu Rakowickim. Zamożną biblijotekę swoją, przeznaczył na wcielenie do uniwersyteckiej. Był członkiem towarzystwa uczonego w Luzacyi 1804; i królewsko-warszawskiego przyjaciół nauk r. 1810; doktorem filozofii w Krakowie i towarzystwa naukowego Krakowskiego. Z pism zostawił: 1) *Historisch-Critische Analecten zur Erläuterung der Geschichte des Ostens von Europa;* Wrocław, 1802. 2) Słownik polsko-niemiecki; Wrocław, 1806 3) Słownik kieszonkowy polsko-francuzko-niemiecki; 4 t. 1815—1818. (Część pracy wykonał brat jego Jan Wincenty). 4) *Polnische grammatik für Deutschen* (Grammatyka polska dla niemców); trzy wzdania 1808 1818 i 1824. 5) Dzieje narodu polskiego; Wrocław, 1810, tamże 1820 i 1835, tłomaczone na języki niemiecki i rossyjski. 6) *Ueber die gräfliche Würde in Schlesien;* 1810. 7) *De primis Cracoviae incunabulis in arte typographica.* 8) Historyja drukarń krakowskich; 1815. 9) Historyja Biblijoteki krakowskiej; 1821. 10) Historyja drukarń w Polsce i W. X. Litewskim; 3 tomy 1815 i 1826. 11) Modlitwa Pańska w języku polskim i w innych sławiańskich 22 edycyje (15 po polsku, a 7 w innych), 1825. 12) *Commenii orbis sensualium pictus quadrilinguis;* Wrocław, 1805. (Jestto poprawione przez Bandtkiego wydanie Lacontella). Wydał w przedruku przysłowia Fredry, jako ważny językowy pomnik (dwa wydania 1802 i 1809); oraz: „*Parkossi de Żorawice de orthographia Polonica libellus.*“ Wiele pojedynczych rozpraw tak historycznych jak językowych, znajduje się w dzienniku szląskim: „*Schlesische prowinzialblätter.*“ w Pamiętniku Osińskiego i Bentkowskiego, w *Miscellanea Cracoviensia* dawnych i nowszych, tudzież w *Rozmaitościach Krakowskich,* co wychodziły głównie pod redakcyją Bandtkiego. W rękopiśmie ważne pozostawił dzieło: „*Historya prawa Saskiego czyli niemieckiego w Polsce,*“ napisane w języku łacińskim, które niezupełnie ukończone, darował przed śmiercią K. Rzesińskiemu, uczonemu prawnikowi w Krakowie. Prace J. S. Samuela Bandtkiego któreśmy wyliczyli, dowodzą ile zasług dla literatury i dziejów ojczystych położył. *Dzieje narodu polskiego,* które przeciągnął dalej od Naruszewicza, bo do czasów Stanisława Augusta, stanowiące całość, są księgą jak wyraził Ossoliński „jedną z najcelniejszych w języku polskim.“ W pierwszym tomie szedł w znacznej części za śladami Naruszewicza, ale od czasów Ludwika, reszta dziejów, jest wyłącznie samodzielną jego pracą. Zważywszy na czas wyjścia tego dzieła, brak materyjałów, a co w nim dokonał Bandtkie, nie możemy odmówić mu chlubnego miejsca, pomiędzy historykami polskiemi. Do dziejów Szląska, bogate w pojedynczych rozprawach pozostawił zasoby. Dał on nadto wielki rozwój biblijografii, która się tak ściśle łączyła z jego powołaniem biblijotekarza uniwersytetu jagiellońskiego. Nie spuszczał też z uwagi niczego, co mogło się przyłożyć do zbogacenia ojczystego języka. Drukował najdawniejsze zabytki, z pyłu niepamięci dobyte; śledził pilnie wykopaliska, ró-

wnie jak szczególne zwyczaje ludowe; słowem czy jako poważny historyk czy jako badacz literatury, grammatyk i biblijograf, na każdém polu niezapomniane zasługi położył. (Obszerny życiorys ogłosił A. Z. Helcel w Kwartalniku naukowym p. n. *Jerzy Bandtkie w stosunku do społeczności i literatury*, tom 2; drugi mamy w dziele: *Życiorysy znakomitych ludzi*, 1850; t. 1). *K. Wł. W.*

Bandtkie *Stężyński* (Jan Wincenty), brat poprzedniego, o 15 lat młodszy, urodził się w Lublinie 1783 r. po zubożeniu rodziców, w dwunastym roku życia, udał się do Wrocławia, gdzie u krewnych znalazł przytułek. Niedługo przybyły do tego miasta starszy brat Jerzy Samuel, zajął się dalszym jego wychowaniem, a wziąwszy go do siebie, zastąpił mu zmarłego ojca. Wdzięczny za tę opiekę Jan Wincenty, w przypisie dzieła *Jus Culmense*, podziękował mu serdecznie. W gimnazyjum Ś. Elżbiety, korzystał z nauk słynnych w świecie uczonych professorów Schumla, Fülleborna i Scheibla. Po ukończeniu szkół, przybył do uniwersytetu w Hali saskiej, pragnąc się wyłącznie poświęcić nauce prawa. Przez lat trzy odznaczając się wzorową pilnością, pomagał bratu Jerzemu w znacznej części do ułożenia z dzieła *Trotza*, kieszonkowego słownika francuzko-polskiego i niemieckiego, którego wydanie, pierwszy przeznaczył, na wsparcie biednej uczącej się młodzieży. Po wysłuchaniu w Halli kursów prawnych, gdzie przez dwa lata był nauczycielem języka polskiego przy uniwersytecie, na początku 1806 r. przybył do Warszawy, i rozpoczął przy sądach regencyjnych w praktyce, powołanie swoje prawnicze. W końcu tegoż roku, zaszły wielkie zmiany w kraju, skończyło się pruskie panowanie, zwycięzki Napoleon I wstąpił na ziemię polską, utworzono księztwo warszawskie. Bandtkie wyznaczonym został do deputacyi urządzającej sądowe sprawy depozytowe, a w następnym 1807 r. mianowany assesorem przy sądzie apellacyjnym w Warszawie, na którym to urzędzie pozostał aż do wprowadzenia kodexu francuzkiego 1808 r. Przy nowej organizacyi sądownictwa w księstwie warszawszawskiem, powołany był przez ówczesnego ministra sprawiedliwości, Felixa Łubieńskiego, na notaryjusza departamentu warszawskiego, i zarazem na członka komissyi do redakcyi *Kodexu postępowania.* Tegoż roku w nowo utworzonej szkole prawa mianowany professorem, wykładał w niej prawo rzymskie. Król saski Fryderyk August, książe warszawski, nagradzając zasługi Bandtkiego w r. 1809 mianował go notaryjuszem na całe księztwo. Gdy w roku 1816 postanowiono w Warszawie otworzyć uniwersytet, wcielając doń dotychczasowa szkołę prawa i administracyi, tudzież szkołę lekarską; należał Bandtkie do deputacyi, układającej organizacyję tego instytutu. Zachował w nim katedrę prawa rzymskiego, a następnie wykład prawa polskiego i jego dziejów. Jak w szkole prawa, za księstwa warszawskiego był naczelnikiem, tak w uniwersytecie wydział prawa i administracyi aż do jego rozwiązania, innego prócz niego nie miał dziekana, lubo ta godność od professorów wyboru, co trzy lata ponawianego, zawisła. Po ogłoszeniu królestwa polskiego, jako notaryjusz dawny, potwierdzonym został w tym urzędzie z nazwą *pisarza aktowego* przy sądzie apellacyjnym, sprawował ten obowiązek, aż do r. 1843; zyskawszy chlubny rozgłos w całym kraju, z prawości i ścisłości wykonywania tak ważnych obowiązków. Zaszczycony godnością radcy stanu, i nobilitacyją z przydomkiem *Stężyńskiego,* mianowanym został członkiem komissyi rządowej sprawiedliwości. Umarł d. 7 Lutego 1846 r. Z prac zostawił: 1) *De studio juris polonici dissertatio*; Wrocław, 1807 r. 2) *Vindiciae Juris Romani Justinianei*; 1808. 3) Obrona Jana Zamojskiego; 1811. 4) Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego; 1812. 5) *Jus Culmense*; 1814. Sam text prawa w języku łacińskim, poprzedza ważna roz-

prawa p. n. Wywód historyczny praw pruskich, mianowicie prawa chełmińskiego, prawa prowincyjonalnego Prus wschodnich, i prawa ziemskiego Prus zachodnich, rzecz do historyi prawa krajowego służąca. 6) Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju, w szczególności, a użytku onejże w ogólności; 1814. 7) *Lineamenta juris Romani ad ordinem institutionum Justiniani Imp. digesta*; 1816. 8) *Martini Galli Chronicon*; 1824. (Jest to starownie poprawiony text jednego z najdawniejszych i najważniejszych kronikarzy polskich). 9) *Jus polonicum, codicibus veteribus, manuscriptis et editionibus quibuscumque collatis*; Warszawa, 1831 w 4-ce. 10) Pamiętnik dla naprawy rzeczypospolitej na sejmie za Kazimierza Jagiellończyka zamierzonej, przez Jana Ostroroga doktora obojga prawa ułożony; Warszawa 1831. (Text łaciński z przekładem polskim). Wiele rozpraw Bandtkiego mieszczą programmata uniwersytetu warszawskiego: Pamiętnik Warszawski F. Bentkowskiego i inne. W dziele Bentkowskiego: *Historyja Literatury polskiej*, 1814; w tomie drugim, cały rozdział obejmujący biblijografiję prawodawstwa i prawnictwa polskiego, jest pracą Bandtkiego. Rozdział ten pomnożony znacznie przez autora i doprowadzony aż do ostatnich czasów, zostawał w rękopiśmie przygotowanym do druku. Niemało innych jego prac pozostało w rękopiśmie. Z tych kilka pomniejszych ogłosiła Biblijoteka Warszawska w r. 1858. Po śmierci autora, syn jego wydał: 11) Historyja Prawa Polskiego, napisana i wykładana przed r. 1830 w b. warszawskim aleksandryjskim uniwersytecie. Warszawa 1850 r. 12) Prawo prywatne polskie. (Wykładane w tymże uniwersytecie). Warszawa, 1851 r.

Bandtkie *Stężyński* (Kazimierz Władysław), syn poprzedzającego, wydał dzieło p. n.: *Numismatyka Krajowa*, Warszawa, 1837—1840 dwa tomy w 4-ce z tablicami. *K. Wł. W.*

Bandura, Bandurka, instrument muzyczny z rodzaju lutni, o strunach mosiężnych, ma pochodzić od Assyryjczyków (*pandora*), od Mexykanów (ob. *bandola*), lub od pandurów (jeźdców węgierskich, ob.). Niewielki ten instrument, z krótką szyjką czyli gryfem, był niegdyś w wielkiém użyciu między Kozakami na Ukrainie, zkąd po Polsce i Rusi się upowszechnił. Kozacy tańcząc i śpiewając, przygrywali sobie na bandurce; zwano takich bandurzystami (ob. *Teorban*). — Prawdziwym organem podania historycznego Zaporoża, byli opowiadacze ustni i starcy *bandurzyści*, potomkowie tych samych, którzy jak owi skandynawscy Skaldowie, prowadzili zaporozkich wojaków na wszystkie wyprawy, pieśnią zagrzewali ich do bitwy, i w pieśni przechowywali historyję i czyny całego bractwa i pojedyńczych osób. Każdy nawet starszyna miał dawniej przy sobie chłopca teorbanistę, który za młodu poświęciwszy się muzyce, śpiewał zrazu legendy i pieśni innych śpiewaków, a później i sam nowe tworzył. Jeszcze do roku 1835 byli oni tam napotykani; stanowili nawet osobny cech starców, którzy pod nazwiskiem żebraków, ślepców albo muzykantów, chodzili od wsi do wsi i radowali ludzi grą na bandurze, śpiewem smutnym starożytnych dum, i opowiadaniem jak to dawniej było. W pamięci tych starców żyła cała starożytność i sława zaporozka. — Za Stanisława Augusta weszło w modę, nietylko na Ukrainie, Wołyniu, ale i w stolicy trzymać wprawnych i dobrze ubranych kozaczków bandurzystów, a śpiew ich i tańce bawiły przybywających gości. Lecz nie wszystkim to podobać się mogło, wreszcie jednostajność ta zaczęła nudzić. Branicki pierwszy na to wyrzekał. Chcąc mu wyrządzić psotę, Rzewuski pisarz umówił dwóch takich kozaczków, którzy ściśle Branickiego kroki śledzili i gdzie się tylko pokazał nieproszeni wpadali: zawsze jedno i to samo grając, śpiewając i tańcząc. Nie posiadał się z gniewu, rościł pretensyje do gospodarza lub gospodyni, sam ich wypychał lub opła-

cał się im, dopóki nie poznał żartu i nie wybłagał, ażeby go już więcej nie prześladowano. Odtąd i zwyczaj ten ustał. *C. B.*

Bandura ob. *Słupski Wawrzyniec.*

Banduri (Don Anzelm), Benedyktyn z Melada, urodzony w Rzymie 1671 roku, przybył do Francyi 1702 r., w 1715 r. został członkiem akademii napisów, a w 1724 r. biblijotekarzem księcia orleańskiego. Umarł 1743 r.; pozostawił dwa dzieła numizmatyczne, najdokładniejsze może w dziedzinie numizmatyki cesarstwa wschodniego; jedno pod tytułem: *Imperium Orientale;* drugie, *Numismata Imperatorum Romanorum* (od Trajana do Paleologów).

Bandurkiewicz (Jan), akademik krakowski. Wydał rozprawę filozoficzną pod napisem: *Questio de arte actione coeli in haec interiora.*

Bandurowiec *(Citharexylon),* rodzaj roślin ustanowiony przez Linneusza, należący do rodziny koszyszkowatych *(Verbenaceae).* Należy tutaj około 25 gatunków drzew i krzewów Ameryki zwrotnikowej, które mają gałązki często kolczaste, liście naprzeciwległe, całkowite lub ząbkowane, pojedyńcze; kwiaty białe lub czerwone, ułożone w kłosy. Kilka gatunków tego rodzaju bywa hodowanych w cieplarniach Europy.

Bandyta (po włosku: *bandito*), właściwie to samo, co u nas *bannita* (ob.); obecnie wyraz ten oznacza głównie rozbójnika, na publicznej drodze napadającego na podróżnych. Najwięcej bandytów jest we Włoszech, mianowicie w państwie kościelném i w królestwie neapolitańskiém. Na wyspie Sardynii, w Longo-Sardo, ciekawą jest kolonija bandytów korsykańskich, którzy chroniąc się przed wymiarem sprawiedliwości francuzkiej, tu osiedli i porządną organizacyją i pracą zjednali sobie zaufanie rządu. Wielu z nich, zatęskniwszy znowu do bardziej czynnego życia, wstąpiło następnie do żandarmeryi papiezkiej, albo do b. gwardyi księcia Lukki.

Bandżarmassing, państwo wschodnio-indyjskie, w południowej stronie wyspy Borneo, nad zatoką i oblane rzeką tegoż nazwiska, mało zaludnione, gdyż na 1080 mil □ powierzchni, liczy zaledwie 3 milijony mieszkańców; jest po wiekszej części bagniste i bardzo lesiste. Z płodów tej krainy najcelniejsze są: ryż, owoce, korzenie, sago, cukier, gniazda ptasie, wosk, złoto, dyjamenty, żelazo, stal i t. d. Miasto stołeczne *Bandżarmassing,* rezydencyja radży; z powodu nizkiego położenia gruntu, całe zbudowane jest na pniach pływających, przymocowanych linami do lądu; ma do 20,000 mieszkańców, najwięcej Chińczyków i Malajów, trudniących się handlem z Chinami. Niedaleko miasta jest warownia holenderska Tatars; innych narodów europejskich wcale tu nie przyjmują. Do celniejszych miast należą jeszcze: Bunire Kintgana (dawniejsza Matapur), niegdyś rezydencyja radży: Sampit, sławne wybornym portem, i Kota-Tenga, gdzie jest przepyszny pałac panującego, w którym najczęściej przebywa.

Bandżurwang, prowincyja hollenderska na wyspie Jawie, nad cieśniną Byli, ma 60 mil □ i 16,000 mieszkańców, posiada najwyższe na tej wyspie góry Tasdżumi (6,000 stóp) i nawodniona jest Białą rzeką, Sungi-Puti, osobliwą z tego, że czasami ma wodę białą, bez smaku i nieszkodliwą; niekiedy zaś, bez widocznej przyczyny, zamienia się w ciemnozieloną, kwaskowatą, równie zabójczą dla ludzi, jak dla zwierząt i roślin. Zresztą prowincyja ta jest jedną z najpiękniejszych i najżyzniejszych, ale zarazem najniezdrowszych na całej wyspie; kawa jest w niej najsławniejsza. Od innych zamieszkałych prowincyj Jawy, oddzielają ją szerokie i prawie nieprzebyte bezdrożami lasy. Bandżurwang dopiero od połowy zeszłego wieku stoi pod bezpośrednią władzą Hollendrów; dawniej panował tu władca jawański, który schroniwszy się do Bali (ob.), tamże zginął. Z początku

Hollendrzy wysyłali tu swoich zbrodniarzy, używając ich do robót około uprawy pieprzu i kawy.

Baner, ganek, altanka. Wyraz używany przez dawnych pisarzy polskich. Tak Seklucyjan pisze: „Stawił djabeł Jezusa na wierzchu kościoła, na ganku, abo banerze.“ Dziś ten wyraz nieznany.

Baner (Jan), którego nazwisko zwykłe, lecz mylnie piszą *Banner*; urodzony 1595 roku w zamku Djursholm pod Stockholmem, starożytnej siedzibie swego rodu. Miał zaledwie lat 5, gdy Karol IX kazał ściąć w 1600 roku ojca jego, senatora szwedzkirgo w Linköping. W kilka lat potém król osobiście przyrzekł mu miejsce w szeregach swej armii, lecz dumne dziecko odpowiedziało: „Niech ci szatan służy, morderco ojca mego.“ Po śmierci Karola IX wstąpił do wojska, odznaczył się w wojnach rossyjskich i polskich, lecz głównem polem jego sławy była wojna trzydziestoletnia. W bitwie pod Lipskiem dowodził wspólnie z królem i dzielił z nim zaszczyty zwycięztwa odniesionego nad Pappenheimem, jak to uroczyście objawił sam Gustaw-Adolf, przy którego boku walczył pod Donauwerth, na brzegach Lechu i przyczynił się do wzięcia Augsburga i Monachijum; raniony niebezpiecznie przy więciu obozu Wallensteina, objął mimo to po opuszczeniu przez króla Saxonii, naczelne dowództwo znajdujących się tam wojsk, i przy pomocy Gustawa Horn wygnał Cesarskich z Bawaryi. W Magdeburgu pokryty ranami, dowiedział się o śmierci Gustawa-Adolfa, i na wezwanie wielkiego Oxenstierna, zatrzymał naczelne dowództwo. Jako feldmarszałek szwedzki i dolno-saski, zgromadził w 1634 r. 16 tysięczny korpus, wszedł do Czech, podstąpił pod Pragę. Dnia 24 Września 1736 roku odniósł świetne zwycięztwo pod Wittstock; dnia 4 Kwietnia 1739 roku pod Chemnitz, gdzie cesarscy zostawili 8,000 trupa i 3,000 niewolnika. Wtedy Szwedzi zaleli całe Niemcy, dotarli do Szląska, siejąc wszędzie śmierć i spustoszenie, kilka tysięcy kościołów, klasztorów, zamków, miasteczek i wsi stało się pastwą płomieni. Powziął śmiały zamiar pochwycenia cesarza i całego sejmu niemieckiego, zgromadzonego podówczas w Ratyzbonie, i byłby tego dokazał, gdyby nie nagłe wezbranie Dunaju. Po powrocie z tej wyprawy, nagle zachorował i umarł w Halberstadt 1644 r. Śmierć tak nagłą wielu współczesnych przypisuje truciznie. Był to bez zaprzeczenia jeden z najznakomitszych wodzów wspominanych w historyi. Cesarz kilkakrotnie usiłował przeciągnąć go na swą stronę, przyrzekał mu tytuł książęcy, buławę marszałkowską, skonfiskowane majątki Wallensteina, lecz wszystko napróżno. Mniej szczęśliwy w oblężeniach, wymagających wytrwałości, nieporównanym był na polu bitwy, gdzie jego rzutność, energija, bystrość objęcia planów bitwy, osobista wreszcie waleczność zwykle zapewniały zwycięztwo. Trofeami pobytu Banera w Niemczech było przeszło 600 chorągwi, które wysłał do Szwecyi.

Banff, hrabstwo szkockie, na zachód i południe hrabstwa Aberdeen, na wschód hrabstw Inverness i Murray; ma 35 mil □ powierzchni i do 60,000 mieszkańców. Prowincyja ta jest bardzo górzystą; z najwyższych wierzchołków gór wymieniamy tu: Ben-Mean, Ben-Rinnes i Cairngoren, z których niektóre przenoszą 4,000 stóp wysokości. — Miasto *Banff* jest stolicą hrabstwa i odznacza się przepysznym mostem nad rzeką Deveron, najpiękniejszym w całej Szkocyi; ma 4,000 mieszkańców, trudniących się najwięcej pończosznictwem i rybołówstwem. Z innych miast znaczniejsze są tu: Keiffa, Fochaben i Gordonville.

Banfi albo **Banffy,** rodzina węgierska, której jeden z przodków był banem, drugi prymasem, trzeci wodzem w bitwie pod Mohaczem, czwarty palatynem za Jana Zapolskiego i t. d. — **Banfi** (Władysław) baron, urodził się r. 1795, i był najprzód radcą gubernijum siedmiogrodzkiego, potém zastępcą stolicznego pana

(*obergespann*) komitatu Krasna w Siedmiogrodzie, tudzież najwierniejszym przyjacielem i współpracownikiem Wesseliniego w obronie praw krajowych. Odznaczał się na sejmach siedmiogrodzkich z r. 1834 i 1837, oraz na sejmie węgierskim z r. 1839 i dążył do połączenia Siedmiogrodu z Węgrami. Jeszcze w ciągu tego sejmu, choroba piersiowa zakończyła dni jego. Banfi odznaczał się wszechstronnemi wiadomościami i zadziwiającą czynnością. Biblijotekę swą zapisał w części kollegijum reformowanemu w *Klausenburgu*, częścią komitatowi Krasna; zbiór dokumentów otrzymało muzeum siedmiogrodzkie. — **Banfi** (Jan baron) krewny poprzedzającego, urodzony roku 1816, wychowany od młodości po wojskowemu, obdarzony bystrością umysłu i wielką odwagą, służył aż do Marca 1848 roku w piechocie, a potém w szeklerskim pułku huzarów. W roku 1848 został majorem i rozwinął nadzwyczajne talenta wojskowe, tak, iż mu generał dowodzący Bem powierzył dowództwo oddziału wojska w Siedmiogrodzie. Choroba zmusiła go jeszcze przed ukończeniem wojny węgierskiej, ustąpić z widowni boju.

Bangi, nazwisko krzewu, rosnącego na wyspach Filipińskich, którego owoce są jadalnę a ziarna trujące. Sądzą że roślina ta blizką jest rodzaju *Strychnus*.

Banger, miasto w Wallii północnej, hrabstwie Carnarvon w Anglii, nad zatoką i północnym końcem cieśniny Menai, przez którą prowadzi most kamienny; ważny ma handel produktami górniczemi, głównie łupkiem; słynne jest ze znajdujących się w pobliżu starożytności rzymskich, z których najwięcej zajmuje odkryty tu przed kilkoma laty pomnik cesarza Antonina Pobożnego.

Bania ob. *Łaźnie*.

Bania. Różnego kształtu i koloru były banie czyli gałki, które na wierzchołku starożytnych zamków, kopuł i wież kościelnych w Polsce zakładano. Zazwyczaj były one miedziane, niekiedy grubo wyzłacane. Przy rozpoczynaniu budowy wielkiego gmachu, zamiast kładzenia pod kamień węgielny, jak zwyczaj był pamiątek, jako to: opisu na pargaminie lub blasze, pierścieni, pieniędzy, medali; czasem po ukończeniu takowej, umieszczano to wszystko w założonej u góry bani.

Bania. Pod tém nazwiskiem znaną jest w wielu miejscach dynia pospolita *(Cucurbita Pepo)*, ziele roczne, wijące się i gałęziste, z łodygą miesistą, grubą, dętą, okrytą gęstemi włosami szczecinowatemi, z wąsami pięciodzielnemi; owoc jej kulisty lub podłużny, często bardzo wielki, pod nazwiskiem dyni albo bani rozmaicie przyrządzony, używa się na pokarm. Roślina ta pochodzi z Azyi południowej, kwitnie od Czerwca do Września. W terminologii botanicznej nazwisko *bani* zachowuje się dla innego gatunku dyni (*Cucurbita Melopepo*), odróżniającej się owocami skręconemi żebrowanemi.

Bania, nazwisko pospolite ryb, należących do rodzaju dwuząb (*Diodon*).

Banialuka, warowne miasto tureckie w Bośnii, nad ujściem Bani do spławnej rzeki Werbas, na północo-zachód Bosna-Serajewo, niegdyś stolica baszy bośniackiego, później Sandżak-bega; ma zamek, cytadellę, 40 meczetów i 17,000 mieszkańców, trudniących się głównie fabrykacyją prochu, najlepszego w całej Turcyi, oraz pięknych materyj na pokrycie mebli. W pobliżu znajdują się liczne kopalnie, fryszerki i gorące źródła, oraz mnóstwo starożytności z epoki Rzymian; przypuszczają że tu leżało miasto rzymskie Urbate. Dwa kamienne mosty na rzece Werbas łączą z sobą obie połowy miasta, położone po obu jej brzegach. W 1737 roku oblegali to miasto, lecz bezskutecznie, Austryjacy pod księciem Hildburghausen; w skutek klęski bowiem, zadanej ich armii, zmuszeni byli odstąpić od oblężenia.

Banialuka, pleść banialuki, to jest: głupstwa, niedorzeczności i brednie. Wyrażenie to w języku naszym, które przeszło w przysłowie, pochodzi od głośnego w swoim czasie romansu wierszem napisanego, przez Hieronima Morsztyna pod tytułem: *Historyja ucieszna o zacnej królewnie Banialuce ze wschodniej krainy*, która wyszła w zbiorze tegoż autora powieści: *Antypasty małżeńskie, trzema uciesznemi historyjami, jako wdzięcznego smaku cukrem prawdziwej a szczerej miłości małżeńskiej zaprawione*, (Kraków, 1650 r.). W Banialuce, gra główną rolę królewic jakiś, który na łowach zabłąkany w puszczy, odkrywa w jej głuchej głębi, tajemniczy zamek, mieszkanie pokutującej z dworem swoim królewny. Zachwycony jej wdziękiem, zapalony gwałtowną miłością, wraca z postanowieniem zaślubienia jej: a po wielu trudnościach i przygodach, po odszukaniu na nowo oblubienicy, która z zaczarowanego zamku w inne przeniosła się strony, spełnia gorące życzenia, i do ślubu wiedzie. Pisarze z okresu Stanisława Augusta, dali rozgłos temu romansowi, szydząc z niego, i spowodowali upowszechnienie przysłowia o banialuce. Dowcipny Węgierski w *Organach* pisze: „Historyja ta, pozbawiona sensu, ledwie już podsędków jest zabawą.“ Krasicki w listach swoich wyraża:

„Jużci czasem i w kącie pociecha się zdarza,
Lepsza od Banialuki i od kalendarza.“

Zabłocki w komedyi *Zabobonnik*, żartuje:

„Daj go katu swój morał! Z którego rozdziału
Wziąłeś go z banialuki, czy też z kancyjonału.“ *K. Wl. W.*

Baniani (z sanskryckiego, *banik*), tytuł dawany kupcom indyjskim; szczególniej stosuje się do niektórych kupców, prowadzących handel hurtowny w zachodnich stronach Indyj, jako to: w Bombay, Suracie, Kambay i t. p., za pomocą karawan z Azyją Środkową, Chinami, a nawet z pogranicznemi posiadłościami rossyjskiemi. Kantory banianów znajdują się dziś we wszystkich ważniejszych, szczególniej zaś handlowych miastach azyjatyckich.

Banicyja ob. *Bannicyja*.

Banieeznik *(scarificator)*, narzędzie miedziane, mosiężne lub srebrne, przez felczerów używane do nacinania skóry, przy stawianiu baniek krwawych. Baniecznik ma postać sześcianu, którego powierzchnia, w czasie operacyi ku skórze zwracana, ma 12 — 20 otworów, przez które przechodzą ostrza tyluż nożyków, współcześnie w ruch podnoszonych rączką, znajdującą się na przeciwległej powierzchni narzędzi, które skutkiem ciśnienia sprężyny, silnie wracają do pierwotnego położenia i nacinają skórę. Za pomocą tego narzędzia otrzymuje się cel szybko i bez bólu, czego przy nacinaniu skóry brzytwą lub innem narzędziem uniknąć nie można.

Banitowski (Abraham), rodem Wołoch, wspólnie z Kirkowiczem i Buslą odbywał poselstwo imieniem hospodara wołoskiego Eljasza, do króla polskiego Zygmunta I, w latach 1546, 47 i 48. Akta tej missyi, jako to: mowy i listy ich, oraz odpowiedzi królewskie, pomieszczone są w *Zbiorze akt Górskiego* w tomie XVIII od str. 533—553, i w tomie XIX od str. 73—90 i od 169 (Janociana).

Banim (John), znakomity powieściopisarz irlandzki, którego powiastki i obrazki na wzór romansów, wywołały wielkie wrażenie; urodzony 1800 r. Zachęcony przez Walter-Scotta, usiłował być dla Irlandyi tém, czém Walter-Scott był dla Szkocyi, i w szeregu obrazków towarzyskich dał dowody niepospolitego talentu, bujnej wyobraźni i wielkiej siły, uwydatniając ducha, charakter i usposobienie swych współziomków; w 1825 roku napisał 1-szą, a we dwa lata później 2-gą część utworu pod tytułem: *Tales of the O'Hara Family* (Powieści rodziny

O'Hara); dzieło to w jednej chwili ustaliło mu imię. W 1828 roku wydał: *The battle of the Boyne* (Bitwa pod Boyne), ustęp krwawy z historyi irlandzkiej w końcu XVII wieku; *The denounced* (Oskarżony), z czasu gdy żelazne jarzmo Wilhelma III ciążyło nad Irlandyją; *The Smugler; The mayor of Wiedgap* i *Father O'Connel*. W 1837 r. otrzymał od ministeryjum wigowskiego małą pensyjkę; umarł 1842 roku w wielkim niedostatku. Żaden z jego poprzedników, obierający Irlandyją za scenę swych utworów, jak np. Crofton, Croker, Miss Edgeworth lub Lady Morgan, nie zdołali z taką mocą i prawdą odmalować wieśniaka irlandzkiego, w całej jego osobistości, z całą jego nędzą, ubóstwem, błędami, występkami, mało który wyrównywa mu w odwzorowaniu tej społeczności na wpół dzikiej, pełnej najsprzeczniejszych popędów i namiętności. Zarzucają mu tylko zbyt wielkie anatomizowanie zbrodni, oraz za rozwlekłe tyrady polityczne, które chociaż pełne prawdy, szkodzą jednak całości. W opisach jest nadzwyczaj szczegółowy.

Baniorąb *(Couroupita*, Aublet, rodzaj drzewa z Gujany, należący do rodziny mirtowatych *(Myrtaceae)*, odznaczający się liśćmi naprzemianległemi, owalnemi, zaostrzonemi; kwiatkami wielkiemi różowemi, wydającemi zapach przyjemny; ułożone są one w kłosy przeszło na 12 cali długie. Owoc kulisty, drzewiasty, zamknięty nakrywką, zawiera ziarna okrągławe w miazdze, smaku kwaskowatego, dość przyjemnego. Tutaj należy jeden tylko gatunek Baniorąb gujański (*Couroupita gujanensis*).

Baniuszek (*Achaeus*), rodzaj ustanowiony przez Leach'a w gromadzie czerwiów *(crustacea)*, w rzędzie dziesięcionogich krótkoogoniastych (*decapoda brachyura)*, którego jedyny gatunek *Achaeus Cranchii* zamieszkuje kanał la Manche.

Baniuta, tak nazywano w pogańskiej Litwie, młodą dziewczynę, która obchodziła święto bożyszcza *Wajżganta*, opiekuna uprawy lnu. Dziewczyna na to przeznaczona, czysto i biało ubrana, stawała prawą nogą na przewróconej ławie; wtedy podnosząc lewą nogę w tył, i trzymając w lewej ręce wstążkę koloru pomarańczowego, spadającą do ziemi, a w prawej czarę napełnioną piwem, w fartuchu placki ofiarne; wznosiła głośno modlitwę po trzykroć: „Wajżgancie, Wajżgancie, przynieś nam len tak wysoki, jako jest wstęga ta długa. Nie dopuść, ażebyśmy nago chodziły.“ Poczém wypijała część piwa, resztę wylewała na ławę, czarę rzuciwszy na ziemię, fartuszek potrzasała rozsypując placki na ziemię, które były ofiarą dla Wajżganta. Jeżeli przez cały czas obrzędu ustała na jednej nodze niewzruszenie, była to wróżba że len obficie się urodzi. Zebrane grono tańczyło i śpiewało: „Wajżgant nam miłościw, bo Baniuta, najkraśniejsza we wsi dziewka, dostała na jednej nodze bez usterku.“

Bank (z włoskiego: *banco*), zakład przeznaczony głównie na ułatwienie stosunków pieniężnych i wzajemnych wypłat pomiędzy kupcami. Jeżeli banki założone są za upoważnieniem rządu, lub też przezeń kontrolowane albo zawiadywane, wówczas nazywają się Bankami *publicznemi;* jeżeli zaś, równie jak każdym innym zakładem handlowym, zawiaduje niemi jedna osoba lub niewielu uczestników, bez kontroli rządowej, wówczas banki takie nazywają się *prywatnemi*. Najwięcej ostatnich zakładów jest w Anglii, gdzie nazywają się *private banks*, albo *country banks* (banki prowincyjonalne); nie wolno im mieć więcej nad sześciu przedsiębiorców i uczestników, ani wydawać biletów w Londynie, lub w sześćdziesięcio-pięcio milowym promieniu stolicy. Bank publiczny, któremu państwo

daje swoją gwarancyję i szczegółowe przywileje, zwie się zwykle *Bankiem narodowym;* ma on najczęściej obowiązek wspierania państwa w swoich operacyjach finansowych, i w takim razie przybiera, jak np. w Anglii, charakter *Banku państwa*. *Akcyjne* banki są takie, które się opierają na akcyjach, czyli te stoją pod kontrolą państwa, czy też bez nadzoru rządowego pod kierunkiem zarządu, wybranego przez samychże akcyjonaryjuszów. Już w XII wieku Wenecyjanie założyli instytucyję, w której wszyscy handlujący mieli prawo złożyć w gotówce dowolną summę, a potém wzajemném jej pomiędzy sobą przepisywaniem czynić sobie przypadające wypłaty lub pobierać należności. Korzyści z takiego postępowania były widoczne, unikano bowiem tym sposobem uciążliwych przesyłek pieniężnych i nie narażano się na straty, wyniknąć mogące z wypłaty w monetach niższej wartości wewnętrznej, kiedy jednocześnie monety dobre ciągłém krążeniem nie zużywały się, gdyż spoczywały nietknięte w sklepieniach zakładu. Wenecyjanie instytucyi tej nadali nazwę: *banco del giro* czyli *bank obrotowy;* bankiem zaś nazwali ją dla tego, że w owych czasach wexlarze we Włoszech proceder swój odbywali, siedząc na ławce (*banco),* na placach publicznych. W roku 1487 podobnyż zakład urządzono również w Genui, a w dwieście lat później, w 1609 r. Amsterdam poszedł za ich przykładem. Wszakże w miarę coraz wzrastającego ruchu i stosunków handlowych, podobne urządzenie banków, służących jedynie na użytek miast w których istniały, okazało się wkrótce niedostatecznem; przemyśliwano tedy nad wynalezieniem środka, za pomocą którego przyśpieszyćby można cyrkulacyję pieniężną, a zarazem łatwo i bezpiecznie wypłacać i odbierać największe summy. Środek ten w 1694 r. odkryto w Londynie przez założenie banku angielskiego, jednocześnie depozytowego, dyskontowego i obrotowego, którego też wnet ogrom interesów nie mógł już być przyrównanym do skromnej działalności banków żyrowych, aż dotąd istniejących. Wyjaśniając bliżej znaczenie użytych tu dopiero wyrażeń, powtórzymy tedy najprzód, że **Bankami żyrowemi** są takie, w których składają się szlachetne kruszce w sztabach lub w bitej monecie, i w których składający w księdze bankowej ma otwarty kredyt odpowiedni wysokości złożonego przez siebie kapitału. Tak zdeponowana summa, obliczona na pieniądze bankowe, wpisaną zostaje na oddzielny rachunek (*folium*) deponującego, który, jeżeli osobom trzecim ma uskutecznić wypłaty, uwiadamia o tém tylko za pomocą mandatu czyli assygnacyi bank, żeby jego rachunek obciążył summą, którą ma zapłacić, a natomiast też summę iżby wpisał na korzyść rachunku osoby, mającej te pieniądze odeń odebrać. Dla otrzymania udziału w banku żyrowym, nie potrzeba bynajmniej samemu składać summy w sztabach lub monecie; dosyć bowiem jest pozyskać prawo własności i dysponowania całością lub częścią złożonych już tamże pieniędzy, a to za pomocą mandatu od dawniejszego członka banku; poczém tak upoważniony sam staje się przez to uczestnikiem instytucyi, w księgach której już odtąd ma otwarty rachunek. Rachunek ten może zresztą znów uledz zmniejszeniu przez nowe assygnacyje obrotowe na korzyść osób trzecich, albo też przez istotne wycofanie złożonej lub przekazanej sobie gotówki. Wynika ztąd, że operacyje handlowe, dla których banki żyrowe istnieją, i które w majątku każdego członka banku bezustanne sprawiają zmiany, są następujące: składanie drogich kruszców lub bitej monety, co naturalnie wolno jest uskuteczniać każdemu członkowi banku, ilekroć mu się podoba; przelewanie czyli przepisywanie sobie na wzajemne rachunki kredytu i debitu, co interesantom oszczędza fatygi płacenia w gotówce i utrzymywania zawiłych ksiąg kassowych; nakoniec wycofanie pieniędzy lub drogich kruszców; oczywistą zaś jest rzeczą, że operacyje tego rodzaju korzyść przyno-

szą jedynie handlującym tego miasta, gdzie bank żyrowy istnieje, którym poniekąd służy za gatunek wspólnej kassy. Wyłożone tu warunki i mechanizm banków czysto żyrowych, nie wyczerpują jednak wszystkich jeszcze interesów; w niektórych podobnych bankach naprzykład otwierają kredyta na depozyta papierów publicznych lub surowych produktów, a deponujący ma prawo, aż do pewnej wysokości zadysponować bankowi przelew przypadającej nań summy na korzyść osób, z któremi zostaje w stosunkach, a następnie znów uzupełnić ją albo przez wniesienie nowych wartości, albo też przez przepisanie na swoją należność mandatów wystawionych na jego korzyść, na bank przez inne osoby. Zamiast przelewu, lub też niezawiśle od niego, bywają niekiedy formalne tratty na okaziciela, oznaczające pewną summę wypłacić się mającą w danym czasie, które bank swojém żyrem opatruje, i które do terminu cyrkulują zwykle *na placu*, jakby bilety bankowe, po nadejściu zaś tego terminu, częstokroć i znacznie później, bo wtenczas dopiero gdy je posiadacz zaprezentuje, wypłacane bywają przez bank, lub częściej jeszcze złożone w celu zakredytowania tej summy jednemu z uczestników na otwartym rachunku. Podobny rodzaj interesów znacznie już modyfikuje charakter obrotowy banków i zbliża go niemal do tego, co w większej części banków dziś nazywa się obrotem częściowym; uznano bowiem za rzecz niewłaściwą, żeby znaczna massa pieniędzy spoczywała bez pożytku, zamiast żeby ją można użyć na zrealizowanie coraz nowych korzyści. W skutek tego, w podobnych zakładach zużytkowano na inne operacyje bankowe, kapitały złożone w gotówce lub sztabach, ponieważ doświadczenie nauczyło, że dosyć jedną czwartą część wszystkich w ogóle wartości powierzonych bankowi, trzymać do ciągłej dyspozycyi uczestników, aby obok tego nie ograniczać już operacyj wzajemnego przelewu (transfertu) właściwych rachunków, ani też możności odbierania każdej chwili złożonych kapitałów, bądź to przez wydanie ich samemu deponentowi, bądź przez wypłatę jego assygnacyi (mandatów); kapitały zaś w pewnym oznaczonym czasie nie odbierane, przynoszą składającemu umówiony procent. — **Banki dyskontowe** czyli **wexlowe** są takie, które nabywają wexle płatne w miejscu ich istnienia, ale dopiero po pewnym czasie, za co od daty nabycia aż do terminu wypłaty obliczają sobie pewien procent. Pożyteczność podobnego rodzaju banków jest widoczna; kupiec bowiem, posiadający wexle płatne w miejscu swego zamieszkania, otrzymuje w ten sposób środki wypłaty do zrealizowania łatwe, gdy tymczasem, gdyby takich banków nie było, pomimo największej wartości podpisów, rzadko tylko mógłby takie wexle dać komu innemu w pieniądzach, gdyż jako niewymagalne, nie dałyby się według potrzeby rozdzielić na kilkoro. Bez banku dyskontowego, drobny zwłaszcza handel i przemysł byłby nieraz w kłopocie; otrzymując bowiem zamiast gotówki wexel płatny dopiero za trzy miesiące, jakżeby uczynił zadosyć rozlicznym wydatkom bieżącym, na które oczywiście wexlu takiego użyć nie może, a tak z pieniędzmi rzeczywiście mógłby być bez grosza, lub przynajmniej musiałby zaciągać pożyczki, co zawsze połączoném byłoby z wielką ofiarą. Przeciwnie bank dyskontowy przychodzi mu natychmiast w pomoc pod bardzo lekkiemi warunkami, i pozwala mu interesa swoje prowadzić dalej bez przerwy, bo sprzedawszy wexel na rzecz jego wystawiony, drobny taki kupiec lub przemysłowiec wartość jego rozdzielić już może według upodobania. Nadmienić tu wszelako wypada, że takie operacyje dyskontowe należą również do czynności zwyczajnych bankierów, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie nie masz banków dyskontowych.—**Bankami depozytowemi** są takie, w których ktobądź złożyć może jakiekolwiek summy pieniężne. Czynności do banków tych przywiązane są trojakie: przyjmują

one monetę brzęczącą, papiery publiczne, dyjamenty lub inne kosztowności, z obowiązkiem przechowywania ich w naturze i zwrotu na żądanie właściciela, za prostém tylko okazaniem kwitu depozytowego, i za opłatą drobnej prowizyi za przechowanie; przyjmują również w depozyt sztaby złote lub srebrne, z warunkiem, żeby mogły z nich użytkować w innych operacyjach bankowych, za co deponującemu opłacają mały procent; nakoniec za opłatą prowizyi przyjmują drobne oszczędności od ludzi pracy, chcących w ten sposób dorobić się jakichś kapitałów. W tym ostatnim razie banki depozytowe zastępują Kassę Oszczędności. Banki podobne szczególnie są ważne dla klass niższych, w nich bowiem z wszelkiém bezpieczeństwem złożyć mogą owoce swej pracy, a zarazem i kapitaliści na czas mniej więcej długi znajdują w nich pewne dla swoich kapitałów pomieszczenie, kiedy bez nich te musiałyby nieraz spoczywać bez użytku. Dla państwa banki depozytowe ten wielki przedstawiają pożytek, że zwiększają kapitał narodowy, tworząc niejako rezerwoary, w których schodzą sie niezliczone drobne sumki w kraju rozproszone, które inaczej pozostałyby w nim niepłodnemi, a które tu zamieniają się w kapitały spływające różnemi kanałami handlu, przemysłu i rolnictwa, i roznoszące wszędzie pomyślność i życie. Od niejakiego czasu istnieją w Anglii także banki depozytowe, zwane *fenigowemi* (*Penny-Banks*), przyjmujące od ludzi pracy najdrobniejsze oszczędności, bo penny (blisko pięć groszy polskich) i rosnące coraz bardziej w zasłużoną pomyślność. — **Banki pożyczkowe** czyli **lombardy**, mają na celu udzielanie pożyczek osobom potrzebującym pieniędzy, a mogącym przedstawić na nie należytą pewność, przez co chronią je od lichwy lub od przerwy w dalszém prowadzeniu swoich procederów. Bank korzysta z płaconych sobie procentów, a korzyść ta pochodzi z różnicy prowizyi, jaką opłaca sam za udzielone sobie kapitały, od tej, jaką od pożyczających pobiera. Banki pożyczkowe bezpieczeństwo dla siebie znajdują zawsze albo w zastawach, albo w poręczeniu osób z wypłatności swej znanych; oczywiście to ostatnie bezpieczeństwo jest nierównie mniejsze: gdy jednak potrzebujący pożyczki daleko łatwiej może je dostarczyć, a przy należytej ostrożności rzadko kiedy istotne straty następują, przeto bank bez takiego rodzaju rękojmi obchodzić się w gruncie nie powinien. Zastawy przez bank pożyczkowy wymagane, są to albo tytułem hypoteczne na nieruchomości, albo depozyta ruchomości, po większej części szlachetnych kruszców, papierów publicznych i towarów zepsuciu nie uległych. Jeżeli bank pożycza tylko na rękojmie hypoteczne, wówczas wchodzi do zakresu *banków hypotecznych* (ob. *Kredytowe Ziemskie Towarzystwo*). Banki pożyczkowe zwane są niekiedy *lombardami*, ponieważ pierwsi zaprowadzili je w niektórych krajach Europy bogaci emigranci włoscy, mianowicie lombardzcy; we Francyi zowią je także *Mont de Piété* (u nas dawniej *Mons Pietatis;* ob.). — **Banki kredytowe** czyli **obiegowe, cyrkulacyjne,** mają przywilej wydawania pieniędzy papierowych, których nazwa zmienia się podług czasu i miejsca, i uskuteczniania temi pieniędzmi papierowemi różnych wypłat, a więc utworzenia nowego środka cyrkulacyjnego, przybierającego większe lub mniejsze rozmiary. Oczywiście bank taki nie ma jedynie na celu kreacyi podobnych wartości, te bowiem dopiero ułatwić mu mają rozmaite inne operacyje; wszakże jako zakładowi narodowemu, jemu jednemu służyć powinno prawo zarządzania pieniędzmi papierowemi, puszczonemi w obieg przez rząd krajowy, jak niegdyś w Rossyi istniał na ten cel oddzielny *bank assygnacyjny*. Wartość biletów przez bank wypuszczonych pod rozmaitemi nazwami: biletów bankowych, banknotów, biletów kredytowych i t. d., zależy od kredytu, jakiego używa zakład emittujący je, oraz od zaufania publiczności, że bank na każde zawołanie gotów

będzie uskutecznić ich zamianę na monetę brzęczącą. Gdy się to zaufanie zmniejszy, a bank nie zawsze jest w gotowości lub w możności wymiany swoich biletów, wówczas wartość ich oczywiście spada i powstaje jej cena rzeczywista, zwana *kursem*, odmienna od wartości nominalnej. Główny powód takiego zniżenia polega zwykle na zbyteczném wypuszczeniu biletów, których ilość powinna zawsze być w stałym i ściśle oznaczonym stosunku z ilością kapitałów złożonych w sztabach lub w gotówce w kassach bankowych. Wprawdzie, gdyby cała wartość wszystkich wypuszczonych biletów złożoną była w kassie zakładu, nie byłoby ztąd żadnego zwiększenia środków obiegowych, tylko przemiana w rodzaju cyrkulacyi, i nie byłoby żadnej korzyści w emissyi biletów, bo jedyne w takim razie korzyści, że utrudnione byłoby przez to fałszowanie pieniędzy, że łatwiej przenosić je z miejsca na miejsce, i że nie tak prędko straciłyby przez zużycie z wewnętrznej swojej wartości, nie wynagrodziłyby nawet kosztu fabrykacyi pieniędzy papierowych. Żeby więc publiczność istotnie korzystała z emissyi biletów, to jest iżby powiększyły się dla niej środki cyrkulacyjne (nie samą tylko monetą brzęczącą), potrzeba iżby ilość tych biletów o dwie trzecie przewyższała summę złożonej w banku gotówki, który wówczas, jak doświadczenie nas uczy, będzie w możności stawić czoło wszelkim wymaganiom; dwie trzecie zaś, wyrównywające reszcie wypuszczonych pieniędzy papierowych, zwykle znajdują się w dobrze administrowanym banku kredytowym, w wartościach łatwo dających się zrealizować, jakiemi np. są wexle na zlecenie banku, papiery publiczne i t. d. Zbyt nieoględna emissyja biletów bankowych sprawia w krytycznych okolicznościach politycznych nadmiar żądań o wymianę, co łatwo sprowadzić może upadek banku, a w każdym razie najsmutniejszy wywiera wpływ na jego stosunki handlowe.— Jeżeliśmy w taki sposób w teoryi ustanowili różnicę rozmaitych gatunków banków, w praktyce różnica taka bynajmniej nie istnieje, gdyż jedne tylko banki żyrowe istniećby mogły same przez się; depozytowe zaś, chcąc zużytkować deponowane u siebie kapitały, zarazem muszą być dyskontowemi i pożyczkowemi; dyskontowe i pożyczkowe, żeby za mniejszy procent mieć pieniądze niż wypożyczają, chętnie przyjmą depozyta i t. d. Banki podobne nazywają się *mięszanemi* (Banques mixtes), a niekiedy służy im także prawo obracania części swych kapitałów na inne operacyje, nie wyłącznie bankowe, jak np. na negocyjacyję papierów publicznych, na interesa komissowe, kupno towarów, choć tego rodzaju czynności odrywają je od pierwotnego cele, zmniejszają ich pożyteczność, a niekiedy nawet narażają istnienie. Po większej części banki nie ograniczają działalności swojej na jednym placu, lecz owszem rozszerzają je, o ile statuta ich na to pozwalają, za pomocą kommandyt (ob.), agentur i korrespondentów po największych placach handlowych kraju. Podobne *filije* czyli *banki filijalne* zależą od banku głównego, i w części lub zupełnie też same co on spełniają czynności. Bankami nazywają się także niekiedy zakłady, mające na celu pewien oznaczony użytek kapitałów i pewną korzyść przez nie osiągnąć się mogącą, jak np. w Berlinie *Preussische Feuerversicherungsbank*, istniejący jedynie w celu ubezpieczenia od klęski pożaru, albo w Anglii tak zwane: *Saving-Banks*, toż samo, co u nas lub gdzie indziej: Kassy Oszczędności. Ogólne to wyjaśnienie instytucyi banków zakończemy niektóremi danemi historycznemi i statystycznemi o najznakomitszych bankach na świecie: A) w *Europie:* **Belgija.** Sama stolica tego kraju, Bruxella, posiada ośm banków, jako to: *Société Générale; Banque de Belgique; Banque Nationale; Caisse hypothécaire; Caisse des Propriétaires; Caisse d'escompte, d'encaissement et de consignation; Comptoir d'escompte* i *Association de crédit.* Pierwszy z nich, Towarzystwo generalne, założoném zostało

w 1822 r. i słusznie uchodzi za duszę przemysłu belgijskiego; robi operacyje dyskontowe, obrotowe, pożyczkowe, depozytowe; wypuszcza pieniądze papierowe i posiada filije w główniejszych miastach królestwa. Liczne wielkie wspólki przemysłowi zakładowi temu zawdzięczają swój byt pomyślny.—Bank belgijski, założony w 1835 r., obraca się mniej więcej w tym samym zakresie operacyj. Bank narodowy założony był w 1850 roku w podobnymże celu; ma on zarazem obowiązek centralizowania dochodów skarbu publicznego. Same już nazwy innych banków, jak np.: Kassy hypotecznej albo Właścicieli i t. d., wskazują gatunek ich czynności.—W Antwerpii istnieje *Banque Commerciale*, głównie bank dyskontowy, obrotowy, pożyczkowy i biletowy, oraz *Société de Commerce*, rodzaj banku pożyczkowego, choć oba te zakłady zajmują się również operacyjami handlowemi. Od 1841 r. utrzymuje się także w Gandawie bank zwany *de Flandre*. — **Brytanija Wielka i Irlandyja.** Najdawniejszym ze wszystkich banków w Anglii i najpotężniejszym całego świata jest *Bank of England* (Bank angielski), założony w 1694 roku przez Szkota Williama Peterson, z kapitałem 1,200,000 fun. sterlingów. Zasób takowy, przez napływy pieniężne i utworzenie nowych akcyj, przy coraz dalszém przedłużaniu przywileju bankowego, kolejno aż do 1816 r. został powiększony do 14,550,000 funtów sterlingów, i stanowił summę podstawową banku, którego ster poruczony jest gubernatorowi z pomocnikiem i dwudziestu czterem obieranym na jeden rok dyrektorom. Starający się o urząd gubernatora bankowego, powinien mieć w banku przynajmniej 4,000 fun. st., pomocnik 3,000, a dyrektorowie po 2,000 fun. st.; wyborcami zaś są wszyscy, mający w banku przynajmniej po 500 fun. st. W samych początkach swego istnienia bank, przez pożyczenie rządowi 1,200,000 fun. szt., zjednoczył się z nim tym właśnie ścisłym węzłem interesu, który posłużył mu za zasadę dobrego bytu w przyszłości; oprócz bowiem 8 procent od rzeczonej summy i dodatku corocznego 4,000 fun. szt. na koszta utrzymania banku, rząd nadał mu wielkie prerogatywy nad wszystkiemi innemi podobnego rodzaju instytucyjami Wielkiej Brytanii. Pomimo to, w 1696 r., przy przemianie monety angielskiej, o mało co bank angielski nie był zmuszony zawiesić wypłaty; wszakże tak to, jak i inne późniejsze przesilenia, dały powód do stopniowego powiększenia jego kapitału, zatém i do niezmiernego wzrostu zakładu, jak np. po wielu innych wypadkach częścią politycznych, częścią przemysłowych lub handlowych, wielkie owo przesilenie banku w Grudniu 1825 r., gdy w skutek kryzys handlowej *gotówka (incasso)* banku wynosiła tylko 1,260,890 fun. szt., a dyrektorowie zmuszeni byli wypuścić w obieg dawne, wycofnięte już bilety bankowe. W roku 1833 parlament postanowił przedłużyć przywilej banku na nowe 21 lat, z możnością jednak cofnięcia mu tego przywileju po upływie lat dziesięciu. Pomiędzy innemi prerogatywami ustanowiono wówczas, że na przyszłość banknoty banku angielskiego stanowić będą legalną monetę kraju i mieć kurs przymusowy w całej Wielkiej Brytanii; że skarb państwa zwróci bankowi $^1/_4$ część summy, jaką jest mu dłużny, i że w ogóle kapitał spółkowy zakładu zniżony będzie o 25%, a więc wynosić będzie tylko 10,914,750 fun. szt. Zmodyfikowano również o 1,200,000 fun. szt. rocznie bonifikacyję przyznaną bankowi za wypłatę procentów z długu publicznego. Od tej pory bank najregularniej wypłacał swoim akcyjonaryjuszom corocznie po 7% dywidendy. W 1838 roku przesilenie handlowe zmusiło go do pożyczenia od banku francuzkiego 1,000,000 fun. szt. Bank angielski największy wywiera wpływ na handel i cyrkulacyję monetarną Wielkiej Brytannii, a rząd we wszystkich operacyjach finansowych przedewszystkiem zapewnia sobie jego współdziałanie, równie jak i bank zawsze jest goto-

wym nieść mu żądaną pomoc. Bank angielski ma 930 urzędników, pobierających razem 212,000 fun. szt. rocznej pensyi; oprócz wspomnionych 1% dywidendy, akcyjonaryjusze pobrali jeszcze w drodze korzyści nadzwyczajnych, od 1790 do 1830 r., summę 16,619,526 fun. szt., co oczywiście dało się jedynie osiągnąć przez nadzwykłe emissyje banknotów, które też w latach od 1800 — 1820 ulegały ciągłemu zniżeniu 25%, stracie ponoszonej tylko przez publiczność, gdy korzystali akcyjonaryjusze. Część kapitału banku angielskiego, a mianowicie 11,015,100 fun. szt., jest długiem państwa, który skarb jest mocen zapłacić, a od którego procent wynosi tylko 3%. Niezmiernie ważną modyfikacyję co do emissyi banknotów, oddziaływającą również na inne banki krajowe, zaprowadził bil przedstawiony przez Roberta Peela w d. 14 Lipcu 1844 r. Prawo to stanowi, że bank angielski odtąd będzie mógł wydawać bilety na okaziciela i *à vista* jedynie w sposób następujący: 1) w wyobrażeniu kapitału 11,015,000 fun. szt. dłużnych przez skarb, a więc przez naród; 2) w wyobrażeniu swego funduszu rezerwowego (*rest)*, wynoszącego dziś około 3,560,000 fun. szt.; 3) w wyobrażeniu swojej gotówki brzęczącej (*bullion*), która w latach 1850 i 51 stale wynosiła do 16 milijonów. W samej rzeczy w dniu 30 Września 1850 roku bank angielski miał w obiegu banknotów za 30,176,120 fun. szt., oprócz nich zaś wypuścił jeszcze za 2 milijony tak zwanych *post-bank-bills*, mających na celu ułatwienie służby pocztowej. Ponieważ w 1856 roku skończył się termin przywileju tak banku angielskiego, jak i innych prowincyjonalnych, rząd przedłużył ten przywilej na dalsze lat dwanaście, z prawem zrewidowania ich statutów; w 1857 r., w czasie wielkiego przesilenia handlowego, kiedy i podniesienie stopy procentowej ze zwyczajnych 3 lub 3½ od sta do 6 i 8 nie wystarczyło, parlament upoważnił bank do emissyi nowych banknotów. Bank angielski co kwartał ogłasza stan swojego bilansu. — W *Szkocyi* od 1826 r. rząd nadał bankowi organizacyję na wzór istniejących w Anglii prywatnych, i tam również włożona na akcyjonaryjuszów solidarność, do najszczęśliwszych doprowadziła rezultatów. Banki szkockie oparte są na akcyjach, i corocznie ogłaszają swoje bilanse niezmiernie szczegółowe. Jako banki depozytowe, są one poniekąd rozprzestrzenieniem zaprowadzonych w kraju kass oszczędności, przyjmują bowiem w depozyt od największych summ aż do 10 fun. szt. i opłacają od nich procent, tak iż zawsze 4—5 milijonów fun. szt. miewają w depozycie. Banki te trudnią się również na rozległą skalę dyskontowaniem, a za poręczeniem hipoteczném otwierają bieżące rachunki; wydają także bilety jednofuntowe na okaziciela, w tak wielkiej ilości, że brzęcząca gotówka w tym kraju jest dosyć rzadką. Z pomiędzy banków tych trzy są szczególnie uprzywilejowane: *Bank szkocki*, *Królewski bank szkocki* i *Angielskie Towarzystwo płócien* (choć się dziś już prowadzeniem tego przemysłu wcale nie zajmuje), z których dwa pierwsze mają po półtora milijona, trzeci pół milijona fun. szt. kapitału. Oprócz nich istnieje w Szkocyi jeszcze około trzydziestu banków akcyjnych; najdawniejszym z nich jest bank szkocki, założony w 1695 roku; innych banków wcale prawie tu nie masz. — *Bank Irlandzki*, założony w 1783 roku, też same niemal posiada przywileje co i bank angielski, mianowicie ten, że on jeden może mieć więcej nad sześciu uczestników. Kapitał jego wynosi dziś 3 milijony fun. szt. Coraz większa ilość wypuszczonych banknotów sprawiła podobneż emissyje w bankach prywatnych, co spowodowało znaczne obniżenie tych wartości; jakoż kurs złota podniósł się o 10% nad wartość prawną, a kurs wexlowy na Londyn dochodził w Irlandyi 18%. Przed kilkudziesięciu laty bowiem, założono tu wprawdzie mnóstwo banków prywatnych, ale z wyjątkiem ośmiu, wszystkie jeden po drugim upadły, co znów było przyczyną

wielkich klęsk dla mieszkańców; dopiero w 1821 r. Bank irlandzki pozwolił zakładać banki akcyjne w promieniu pięćdziesięciomilowym Dublina; nie wolno im atoli wypuszczać wexli mniejszych od 50 fun. szt. i z terminem bliższym nad sześć miesięcy, ani też banknotów na okaziciela na mniej jak pięć funtów szterlingów. W ogóle w połączonych trzech królestwach Wielkiej Brytannii i Irlandyi, obecnie liczą 1,585 banków i filij bankowych; z nich 200 jest czysto depozytowych, a zatém nie upoważnionych do wypuszczania w obieg biletów. Z pozostałych jest 289 banków centralnych (w Anglii, oprócz banku angielskiego, 195 prywatnych i 67 akcyjnych; 18 akcyjnych w Szkocyi i 8 takichże w Irlandyi); bilety na okaziciela, wypuszczone przez rozmaite banki prywatne w Anglii i Wallii, wynoszą mniej więcej 4,790,000 fun. szt., przez banki akcyjne tamże 3,400,000 fun. szt.; w Szkocyi 3,100,000 fun. szt.; w Irlandyi 6.350,000 fun. szt. — **Danija.** *Bank kopenhagski* założony był na akcyje w 1736 roku z kapitałem 500,000 talarów; celem jego są wszystkie zgoła operacyje bankowe. W 1745 r. bank ten, zmuszony zawiesić swoje wypłaty, zalał następnie kraj pieniędzmi papierowemi. W 1773 r. spłacono wszystkich jego akcyjonaryjuszów, skutkiem czego bank od tej epoki prowadzony był na rachunek państwa; z kapitałem 600,000 wypuścił za 11 milijonów biletów, i summę tę podniósł nawet następnie do 16 milijonów. Dla zapobieżenia temu, postanowiono, że nowych już biletów bank wypuszczać nie będzie, a corocznie wycofa ich za 750,000 talarów. Nowy *bank specyjesowy* duński i norwegski, założony na akcyje z kapitałem 2,400,000 talarów, niezależnie od rządu miał przywrócić kredyt krajowy; ale już w 1804 roku wypuszczone przezeń nowe bilety traciły po 25%, a stare nawet po 45%, a w roku 1813 rzeczy tak daleko zaszły, że za jednego talara w srebrze płacono 1,800 talarów papierowych. Ustanowiono wówczas nowy bank królewski, przeznaczony głównie na wycofanie z obiegu dawnych pieniędzy papierowych, który w roku 1818 zamieniono na *Bank narodowy*, założony przez hypoteczne podniesienie 6% na wszystkiej własności ziemskiej w całej Danii i w księztwach Schlezwig-Holstein; jakoż bank ten do dzisiejszej chwili nie przestał operować w celu, dla którego był urządzony. Oprócz emissyi pieniędzy papierowych, trudni się jeszcze interesami dyskontowemi i depozytowemi. Akcyje jego, po 150 talarów, w liczbie 85.000 w roku 1841 stanęły *al pari*, i od tej epoki ciągle się podnosiły, tak że dziś dochodzą blisko 180. Summa jego biletów obiegowych wynosiła 20 milijonów talarów banco. W 1840 r. założył filiję w Flensburgu, a kantor w Rendsburgu, następnie drugi bank filijalny w Aarhuus; wszelako zgromadzenie stanów prowincyjonalnych szlezwicko-holsztyńskich zaprotestowało przeciw ustanowieniu takich filij banku duńskiego w ich kraju, tak samo, jak w czasie założenia go protestowało przeciw podniesieniu 6% na ich pierwszych hipotekach; zażądało jednocześnie upoważnienia do założenia dla siebie banku specyjalnego. W samej rzeczy w 1844 roku powstał w Flensburgu *Bank szlezwicko-holsztyński*, dyskontowy, pożyczkowy i depozytowy, który w 1847 założył kantor w Rendsburgu; wszakże po wybuchnięciu wojny między Daniją a księztwami, bank ten przeniósł się do Altony, gdzie dotąd istnieje, jakkolwiek w latach 1851 i 1857 był jego bardzo był zagrożony. Istniejąca w Kopenhadze *Kassa Centralna*, jest bankiem pożyczkowym, założonym na akcyje w 1829 r.; inny takiż bank założono także w 1846 roku w Fijonii. — **Francyja.** Najdawniejszy bank francuzki założono w Paryżu 1716 roku; z początku był on tylko upoważnionem przez rząd przedsięwzięciem Szkota Law (ob.), w 1718 r. jednak już zamienił się w zakład rządowy, którego śmiałe i olbrzymie operacyje finansowe już w roku 1720 skończyły się na upadku finansów państwa i niezliczonych rodzin. Do-

piero w 1776 r. powstał znów bank pod imieniem: *Caisse d'escompte de Paris*, z kapitałem 12 milijonów liwrów, który kilkakrotnie zagrożony upadkiem, dostawszy się nareszcie w ręce rządu, podczas rewolucyi został rozwiązany; długi jego zapłacono w assygnatach. W 1803 roku założonym został wielki *Banque de France*, oparty na 25,000 akcyj po 1,000 franków, i na lat 15 udzielono mu wyłączny przywilej emissyi biletów, płatnych na żądanie w monecie brzęczącej. Bank ten równie rządowi, jak osobom prywatnym robi zaliczenia na dostateczną pewność, pożycza na zastaw złota i srebra, bierze na siebie dochody z należytości publicznych i prywatnych, przyjmuje procentujące depozyta kass i zakładów publicznych, oraz osób prywatnych, i dyskontuje wexle i wszystkie papiery, na których są trzy znane z wypłatności podpisy. Pod koniec 1805 r., w skutek zaliczeń czynionych rządowi, bank zawiesić musiał wymianę swoich biletów, które upadły w kursie, co spowodowało znowu liczne bankructwa; gdy jednak w roku 1807 rząd zwrócił bankowi wzięte zaliczenie, wypłaty rozpoczęły się na nowo, a jednocześnie kapitał banku powiększonym został na 90,000 akcyj, a więc na 90 milijonów franków, a przywilej jego przedłużonym został na lat 40. W r. 1808 bank otrzymał upoważnienie do zakładania kantorów po znaczniejszych miastach Francyi, jak: w Lugdunie, Lille i Rouen. W początku 1814 roku nowy kłopot zdawał się już zagrażać mu, ale już w Lutym rozpoczął na nowo wypłaty, i odtąd pomimo tak rozlicznych w tym kraju zmian politycznych, na chwilę nie nadużył zaufania publicznego. Z wspomnionych 90 tysięcy akcyj sam bank posiada 22,100; w roku 1820 wypłacono każdej akcyi z funduszu rezerwowego po 200 franków. Rząd mianuje gubernatora i wice-gubernatora banku; 200 akcyjonaryjuszów, posiadających najwięcej akcyj, obierają radę zarządu, złożoną z 17 regensów i 5 cenzorów. Bank francuzki, oprócz w 3 miastach wyżej wymienionych, ma filije swoje w Montpellier, St. Etienne, St. Quentin, Rheims, Besançon, Augoulème, Grenoble, Clermont-Ferrand, Châteauroux, Caën, Mulhouse, Strasburgu, Mans, Valenciennes, Nîmes, Metz, Limoges, Angers i Algierze; ostatnia ta filija powstała w 1845 r. i przeznaczono na nią 10 milijonów franków, z których 2 dał bank, a 8 zebrano przez emissyję nowych akcyj po 1,000 franków. Od końca 1843 r. bank wystawia także suche wexle *(à ordre)* à vista, po 5,000 i 10,000 franków. Oprócz banku francuzkiego do 1848 r. istniało jeszcze we Francyi 9 banków akcyjnych departamentalnych: w Bordeaux, Lugdunie, Nantes, Rouen, Marsylii, Hawrze, Lille, Tuluzie i Orleanie, które posiadały kapitał akcyjny 21,350,000 franków, a biletów swoich wypuszczały za 50 — 60 milijonów. Ich interesa dyskontowe wynosiły corocznie 120—130 milijonów franków. Po rewolucyi Lutowej dekretami z dnia 28 Kwietnia i 2 Maja 1848 roku, wszystkie te zakłady połączone zostały z bankiem francuzkim, którego odtąd stanowią tylko filije; akcyje ich i bilety zamienione na akcyje i bilety głównego banku paryzkiego, a zostawiono im tylko samoistne emissyje drobnych pieniędzy papierowych, za summę ogólną 102 mil. fran. Po wypadkach Lutowych rząd tymczasowy nakazał kurs przymusowy biletów bankowych; zarazem zwolnił bank francuzki od obowiązku wymiany ich na monetę brzęczącą; ogólną zaś summę emissyi, prócz owych 102 mil. fran. w bankach prowincyjonalnych, ograniczył do 248 mil. fran. Kurs akcyj, przed rewolucyją stojący za 1,000 fran. wyżej 3,000, po tym wypadku ogromnie się obniżył, powoli jednak poszedł znów w górę a w 1852 r. stanął już znowu na dawnej stopie. W 1847 r. postanowiono, żeby ilość biletów nie przewyższała nigdy poczwórnej summy kapitału akcyjnego, gdy jednak w 1848 r. rząd zawarł w banku 4 procentową pożyczkę 150 mil. fr., upoważnił go jednocześnie do emissyi biletów w ilości, jakiej sam zażąda. Gdy

wkrótce potém nastąpiło znowu wspomnione ścieśnienie do summy 248 mil. fr., rząd z owej pożyczki rzeczywiście wziął tylko 75 mil. fr., za co bankowi dał renty państwa czteroprocentowe. W 1850 r. bank upoważniony został do rozpoczęcia na nowo wymiany; zniesiono oraz obieg przymusowy, przez co jednocześnie nadano mu prawo wydania biletów za 1,350 mil. fr. i w ogóle przywrócono dawniejszy statut banku. Od tej chwili zaufanie banku znacznie i ciągle się podnosiło; nie ucierpiało nawet ani w czasie przesilenia 1857 r., które zresztą Francyję dotknęło nierównie mniej niż inne kraje; bank podniósł tylko stopę procentową na 6%. W 1859 r. cyrkulacyja biletów bankowych i ich filij wynosiła 507,328,000 fr.; zapas wexli dochodził 140 mil. fr. Rząd tymczasowy w 1848 r. nakazał założenie *Narodowych kantorów dyskontowych* we wszystkich stolicach departamentów, mających sprawić ulgę drobniejszym handlującym i przemysłowcom. Miały one do dyspozycyi kapitał obrotowy, zależny od stosunków miejscowości, którego jednę część stanowiły akcyje, drugą obligacyje właściwych miast, trzecią obligi skarbu publicznego. Przez wzgląd na trudność pozyskania niekiedy dwóch podpisów, potrzebnych do wexli, bankom tym do dyskonty podanych, ustanowiono jednocześnie *banki gwarancyjne* (banques de garantie), które miały być pośrednikami między kantorem dyskontowym a interesentami. Kapitał tych banków gwarancyjnych, opartych na akcyjach, wynosić miał przynajmniej po 100,000 fran.; trudnią się zaś dyskontowaniem wexli drobnym handlującym i t. p., za podaniem dostatecznej rękojmi w towarze lub innych wartościach. Paryzki narodowy kantor dyskontowy otwartym został w dniu 18 Marca 1848 r. na lat trzy, po upływie których jednak akcyjonaryjusze prosili o przedłużenie go na dalsze sześć lat; na co też, przez wzgląd na pożyteczność zakładu, zezwolono. *Powszechną kassę handlu i przemysłu* (*Caisse générale*), założył w 1837 roku bankier Jakób Laffitte, od którego zwykle zwano ją dawniej *Caisse Laffitte*; później główny nad nią kierunek przeszedł do domu Gouin i Spół., zkąd też dziś ją nazywają najczęściej *Caisse Gouin*. Głównem jej zadaniem jest dyskontowanie wexli drobnych handlujących, których bank francuzki nie przyjmuje; dyskontuje corocznie od 320—350 milijonów franków; kapitał akcyjny wynosi 75 milijonów. *Kassa hipoteczna*, założona w Paryżu w 1824 r. i oparta na akcyjach 1,000 frankowych, z kapitałem 30 milijonów franków, pożycza na hipoteki obligacyjne czteroprocentowe, z których $1/20$ część umarza się corocznie przez losowanie, połączone z wygranemi. *Kassa depozytowa i konsygnacyjna*, założona przez rząd francuzki, połączona jest z kassą umorzenia długu krajowego; przyjmuje ona depozyta i konsygnacyje w gotówce lub w biletach banku francuzkiego, za procentem 2%, jeżeli kapitały zostają u niej przynajmniej przez dwa miesiące. *Bank handlowy* założony został w 1845 r. w Paryżu na akcyje 1,000 frankowe, z kapitałem 2 milijonów franków; trudni się dyskontowaniem, komissami wexlowemi i zaliczeniami, zwłaszcza na akcyje kolei żelaznych. — **Grecyja** posiada *Bank narodowy*, założony dekretem rządowym z dnia 11 Kwietnia 1841 r., oparty na 3,472 akcyjach po 1,000 drachm. Jedna trzecia część kapitału obróconą być miała na pożyczki na nieruchomości ziemskie, druga na zastawy złota i srebra, trzecia na dyskontę. Pożyczki na nieruchomości umarzają się upłatą procentu nad prawny. Bilety bankowe, do emissyi których żaden inny zakład nie może być upoważniony, przyjmują się we wszystkich kassach skarbowych; nie mogą one przenosić dwóch piątych części kapitału bankowego, a jedna czwarta część summy przez nie wyobrażanej znajdować się winna gotówką w kassie bankowej. Bilans ogłasza się półrocznie. Przewyżka nad 7% dywidendy, w trzech czwartych dzieli się również między akcyjo-

naryjuszów; jedna czwarta część powiększa fundusz rezerwowy. W 1842 r. założono filiję w Patras. W 1848 r. z powodu przesilenia finansowego, bank zmuszony był prosić rząd o pożyczkę półtora milijona, czego gdy rząd uskutecznić nie był w stanie, parlament na 11 miesięcy zawiesił wymianę biletów bankowych na gotówkę. W 1858 r. cała summa obrotowa banku dochodziła półosma milijona drachm; zapas gotówki wynosił przeszło milijon dr.— **Hiszpanija.** Pod koniec XIV wieku założony został bank miejski w Barcelonie; mało jednak o nim wiadomo, i dopiero 1782 r. rząd ustanowił w Madrycie *Bank Ś. Karola* (San-Carlos), z kapitałem 300 milijonów realów, opartych na 150,000 akcyjach po 2,000 realów. Czynności jego z początku głównie były dyskontowane; w 1791 r. bank ten po raz pierwszy wypuścił w obieg bilety na okaziciela i stopniowo zaliczył rządowi 320 milijonów. W 1829 r. dług ten został zredukowany i objęty kapitałem zakładowym nowego *Banku Ś. Ferdynanda* (San-Fernando), założonym z kapitałem 60 mil. real. Bank ten dyskontowy, pożyczkowy, depozytowy, zawiera również interesa finansowe z rządem i zalicza mu fundusze; projekt połączenia go z nowym *Bankiem Izabelli II* pozostał bez skutku; natomiast zaś w 1849 r. bank ś. Ferdynanda uległ reorganizacyi, naznaczono mu kapitał 200 mil. real., podzielonych na 100,000 akcyj po 2,000 real. Bank ten ma wyłączne prawo emissyi biletów do połowy wysokości swego kapitału; przynajmniej trzecią część summy tych biletów, co najmniej 500 realów, powinna się znajdować w jego kassie. Banki barceloński i kadyski, zostały do niego wcielone. Czynności jego są dyskontowe, obrotowe, pożyczkowe, inkassowe, wexlowe i papierów publicznych; wolno mu zakładać filije według upodobania. W 1848 r. bilety banku ś. Ferdynanda miały obieg przymusowy i spadły niżej *pari;* w roku następnym jednak podniosły się znowu, i dziś najużywańszą są monetą w Hiszpanii. W 1858 r. cyfra biletów bankowych w obiegu wynosiła 100 mil. real.; zapas gotówki w monecie brzęczącej i w srebrze dochodził 32 mil. real. Z innych banków hiszpańskich istnieją jeszcze w Madrycie: *Bank Izabeli II,* założony w 1844 r. z kapitałem nominalnym 100 mil. real., reprezentowanym przez 5,000 akcyj; *Bank unii,* oparty również na akcyjach; w 1847 r. zawiesił wypłaty, ale je później znów rozpoczął; *Bank del Fomento,* dawniej w stosunkach z rządem i z bankiem ś. Ferdynanda, po przesileniu 1857 roku zupełnie prawie podupadł. W Barcelonie istnieje *Bank barceloński,* akcyjny z filiją w Palma, na wyspie Majorce; w 1855 r. miał w obiegu biletów za 482,380 piastrów (1 piastr równa się 20 realom). *Bank kadyski,* również oparty na akcyjach, miał w tymże czasie 10,848,000 realów w biletach obiegowych; nominalny jego kapitał wynosił 100 milijonów realów. — **Niemcy.** A) *Austryja. Bank narodowy austryjacki* (Oestreichchische Nationalbank) w Wiedniu, założony jako bank żyrowy w roku 1703, powiększony został w 1714 roku, i zamieniony na bank miejski, a zarządzany na rachunek państwa. Do 1784 roku bank ten wypuścił bilety za 34 milijonów guldenów; od 1792—1811 roku massa tych biletów przenosiła tu milijard guldenów, skutkiem czego kurs ich tak spadł nisko, że w 1811 r. musiano się uciec do operacyi finansowej, zakrawającej na bankructwo skarbu, bo zostające w obiegu bilety, przyjmowano tylko w $1/5$ części nominalnej wartości, w zamian za nowe bilety zwane *Einlösungsscheine,* rodzaj certyfikatów zamiennych, do których dodawano później antycypacyjne czyli promessy *(Anticipationsscheine).* Po 1815 roku skarb Austryi tak był wycieńczony, że niepodobna mu było przywrócić cyrkulacyi pieniężnej; jedynym środkiem było odwołanie się do zaufania publiczności w nowym zakładzie, któregoby jej powierzono dyrekcyję, skutkiem czego w 1816 r. powstał *Bank narodowy austryjacki,* dziś jeszcze

istniejący. Nadano mu nader rozległe przywileje i rozdzielono na akcyje po 1,000 guldenów mon. konw., za wypłatę 100 guldenów takąż monetą i 1,000 guldenów wartości wiedeńskiej (*Wiener Währung*). Pomimo takich korzyści, z ofiarowanych 100,000 akcyj sprzedano tylko 56,621. Celem nowego banku było stopniowe wycofanie z obiegu przeszło 600 milijonów certyfikatów zamiennych i antycypacyjnych, i sprowadzenie tym sposobem cyrkulacyi na stopę monety konwencyjnej,—dyskontowanie wexli płatnych na Wiedeń,—zaliczenia na złoto i srebro, oraz na austryjackie papiery publiczne,—przyjmowanie depozytów i emissyja biletów na okaziciela. Bank narodowy wydaje assygnacyje płatne w różnych jego filijach i nawzajem. W 1841 r. przywilej jego przedłużony został do 1866 r. i nieco odmienne nadano mu statuta; filije jego są: w Pradze, Brünn, Oppawie, Budzie, Temeswarze, Karzowie, Kronstadzie, Tryjeście, Insprucku, Grätzu, Lintzu, Hermannstadzie, Zagrzebiu (Agram) Krakowie i Lwowie. Bilety jego są: jedno—, dwu—, pięcio—, dziesięcio—, pięćdziesięcio—, stu— i tysiąc-guldenowe. Wypadki 1848 r. okropnie znowu wstrząsły finanse Austryi i podkopały interesa banku; bilety spadły niżej *pari*, w pewnej nawet epoce 1850 i 1859 r. dochodziły zaledwie wartości 50 za 100. W tym ostatnim roku rząd austryjacki zamianą stopy monetarnej, powtórzył mniej więcej bankructwo z 1811 r. (ob. *Austryja*). Bank do skarbu ma ogromne pretensyje, przeszło 265 milijonów guldenów, ale ich ten nie zaspakaja. Kapitał ogółowy banku wynosi 30,372,000 guldenów; summa biletów w obiegu z zupełną ścisłością niewiadoma. Innym bankiem austryjackim jest *Kassa handlowa* czyli *Monte Civico Commerciale* w Tryjeście, założona w 1843 r. z kapitałem 500,000 guldenów, pod rękojmią miasta i giełdy; operacyje jego są dyskontowe i pożyczkowe na zastaw towarów.— B) *Bawaryja. Bawarska kassa hipoteczna i wexlowa* w Monachijum, z filiją w Augsburgu, założona w 1843 r. na akcyje po 500 guldenów, ma na celu wspomożenie rolnictwa przez pożyczki hipoteczne, a handlu i przemysłu przez operacyje pożyczkowe, dyskontowe, depozytowe, ubezpieczenia i t. p. W 1857 r. kapitał obrotowy wynosił przeszło 13 mil. guld., z możnością powiększenia się do 20 mil. guld., z których $^2/_3$ przeznaczone są na pożyczki hipoteczne. Bankowi temu służy wyłączny przywilej emissyi biletów, których jednak summa nigdy nie może przenosić $^4/_{10}$ części jego kapitału, obecnie około 5 mil. guld. W Norymberdze, gdzie w 1621 r. założony był sławny bank żyrowy, dziś już oddawna nie istniejący, obecnie znajduje się *Królewski bank bawarski*, założony jako bank państwa w 1785 r. z kapitałem półtora mil. guld. Czynności jego są pożyczkowe, dyskontowe, depozytowe i wexlowe; zastępuje oraz poniekąd kassy oszczędności. Połowa czystych jego zysków należy do skarbu. Z początku bank ten istniał w Ratyzbonie, zkąd przeniesiono go do Fürth, a następnie do Norymbergii; filije jego znajdują się: w Anspach, Bambergu i Würtzburgu.— C) *Hamburg. Bank hamburgski* założony został w 1619 roku, głównie w celu nadania pieniądzom wartości stałej i niezmiennej; jest to prosty bank żyrowy, który depozytów nie przyjmuje w monecie brzęczącej, lecz jedynie w sztabach srebra, licząc czystą grzywnę po $24^3/_4$ *mark banco*. Na koszta administracyi pobiera tylko 1 od tysiąca; każdy obywatel Hamburga może zostać uczestnikiem tego banku, przez przelew na siebie jakiej summy, nie mniejszej wszakże od 100 *mark banco*, znajdującej się już w składach bankowych; ob. powyżej *Banki żyrowe*. Bank daje także zaliczenia na piastry hiszpańskie i amerykańskie, za opłatą 1 szyllinga banco od czystej grzywny; pożycza również na miedź, po $37^1/_2$ mark banco na 100 funtów, ale innych już żadnych operacyj nie uskutecznia. Interesa banku trzymane są w tajemnicy; każdemu objawiają tylko to, co dotyczy własnej jego spra-

wy. Dzienny ruch interesów bankowych dochodzi zwykle 300 milijonów mark, a więc rocznie 1 milijard; zapas w srebrze wynosi zwykle 20 mil. mark. Zakład ten uchodzl za jeden z najlepiej zawiadywanych w Europie; w 1813 r. marszałek Davoust zabrał z niego gwałtem, złożone przez prywatnych 7 ½ mil. mark banco, około 14 mil. fran., z których jednak Francyja traktatem z d. 27 Października 1816 r., zobowiązała się zapłacić tylko 10 mil. fran., albo raczej roczną rentę 500,000 fran. zapisać na rzecz Hamburga w wielkiej księdze długu krajowego. W 1857 roku bank hamburgski ucierpiał wiele skutkiem przesilenia, które zniszczyło wiele domów kupieckich w tém mieście; przetrwał jednak złą chwilę i wkrótce do dawnej powrócił świetności. Oprócz tego banku istnieje jeszcze w Hamburgu założone w 1839 r. *Stowarzyszenie zaliczeń* (Vorschussverein), odbywające czynności pożyczkowe, zaliczeń na towary, na papiery publiczne miasta Hamburga i na inne wartości; połączona z niém jest *Kassa depozytowa i oszczędności*, która kapitały prywatnych przyjmyje na procent.— D) *Prussy*. *Bank pruski* (Preussische bank) w Berlinie; w 1765 roku założony został w Berlinie jako zakład państwa, wielki *Bank królewski*, który zajmował się wszystkiemi zgoła operacyjami bankowemi, i w którym za procentem dwóch, półtrzecia i trzech od sta, złożone być miały wszystkie pieniężne depozyta sądowe, wszystkie summy małoletnich, kościelne, zakładów dobroczynnych i t. d. Za panowania Fryderyka Wilhelma II, kapitał zakładowy tego banku, w wysokości ośmiu milionów talarów, zwrócony został rządowi i całą jego własność stanowiły już tylko dotychczasowe zyski. W 1816 roku wypuszczane dotąd przez bank bilety cyrkulacyjne zastąpione zostały papierowemi pieniędzmi, czyli biletami skarbowemi, *Kassenanweisungen*. W 1847 Bank Pruski zupełnie został zreorganizowany, a kapitał jego dozwolono pomnożyć o 10 milijonów talarów, którą to summę wnet zebrano przez akcyje po 1,000 talarów, zwane *Bank Antheilsscheine;* wolno bankowi wypuszczać bilety za 21 milijonów talarów, których ⅙ część, nie licząc funduszu rezerwowego, zawsze obowiązany jest przechowywać w swej kassie. Bilety nie mogą być na summę mniejszą niż 25 talarów. Bank ten jest obok tego depozytowym, pożyczkowym, dyskontowym i obrotowym, która to ostatnia czynność odbywa się za pomocą *tratt* ciągnionych na bank przez jego wierzycieli, a kurs mających w handlu na równi z sztabami srebra. Bank Pruski ma filije, kantory, kommandyty i agentury w Wrocławiu, Królewcu, Gdańsku, Szczecinie, Magdebnrgu, Münster, Kolonii, Poznaniu, Stolpe, Elberfeld, Krefeld, Halli, Stralsundzie, Toruniu, Elblągu, Memlu, Siegen, Trewirze, Koblentz, Akwizgranie, Düsseldorfie, Minden, Erfurcie, Frankfurcie nad Odrą, Kozlinie, Lignicy, Opolu, Bydgoszczy, Insterburgu i Tylży. W 1858 r. kurs akcyi Banku Pruskiego dochodził od 98—99 za sto; oprócz procentu 3 ½, dywidenda wynosiła około 6%. Bilans banku wykazywał aktywa następujące: w monecie brzęczącej i w sztabach 16,397,200 talarów; papiery publiczne pruskie 3,750,000 talarów; wexle 9,093,400 talarów, zaliczenia na towary 10,675,000 talarów; różne wartości 20,017,200 talarów; fundusze różnych kass i zakładów publicznych 4,276.400 talarów. Całość operacyj bankowych wynosiła w tymże roku 515,854,920 talarów; rządny w ogóle zarząd finansów pruskich, tak kredyt tego kraju, jak banku, utrzymać zdołał na świetném stanowisku, pomimo wszystkich przesileń politycznych i handlowych w ostatnich latach. Bankiem zawiaduje prezydent, osobiście odpowiedzialny. Oprócz tej instytucyi głównej istnieje jeszcze w Berlinie *Stowarzyszenie Kassowe* (Kassenverein), założone w 1831 r. z kapitałem 160,000 talarów, oraz *Bank Stowarzyszenia Kassowego* (Kassenvereinsbank), założony w 1850 roku

z kapitałem milijona talarów i upoważniony do emissyi biletów za takąż summę w kuponach 10=, 20=, 50=, 100= i 200 talarowych. W Wrocławiu jest również *Stowarzyszenie Kassowe*, założone w 1846 r. przez dwadzieścia domów handlowych z kapitałem 200,000 talarów, a trudniące się czynnościami dyskontowemi i obrotowemi, jakoteż *Bank Miejski Wrocławski*, założony w 1848 roku. W Szczecinie znajduje się *Bank Szlachty Pomorskiej* (Pommersche Adelsbank), pożyczający na nieruchomości, założony w 1824 r., w 1833 r. zreorganizowany i dziś najlepszego używający kredytu. Różne te instytucyje mają prawo wypuszczać bilety bankowe, które cyrkulują z największą łatwością *al pari*. **E)** *Saxonija*. *Bank Lipski* założony w 1839 r., ma półtora milijona talarów kapitału, który w miarę potrzeby wolno mu powiększać. Operacyje jego opierają się na przyjmowaniu kapitałów obcych, już to tytułem depozytów, już to na procent, oraz na dyskontowaniu dobrych wexli miejscowych, kupnie tratt ciągnionych na zagranicę, na zaliczeniach za dobrą rękojmią, na nabywaniu papierów publicznych, akcyj, złota i srebra, na pożyczkach hipotecznych, zaliczeniach na konsygnacyje, na zakupie własnych akcyj i emissyje papierów obiegowych. Bilety te nie mogą być wydane na mniej jak na 20 talarów; w obiegu jest ich mniej więcej za 4 milijony, których trzecia część zawsze w gotówce powinna się znajdować w kassie bankowej. Bank ten zostaje pod kontrolą rządu; wolno mu zakładać filije według potrzeby, kredyt jego jest znaczny, a akcyje jego, mające wartość nominalną 100 talarów, dziś mają kurs po 113. Wpomnimy tu jeszcze o *Banku miejskim Chemnickim* (Chemnitzer Städtische Bank), założonym w 1849 r. z kapitałem 50,000 talarów, z prawem powiększenia tej summy do 200,000, oraz o *Banku Oszczędności, pożyczkowym i hipotecznym Wyższej Luzacyi* (Ober-lausitzische Spar-, Leih-, und Hypothekenbank), założonym w 1850 r. w Budyszynie, a upoważnionym do emissyi za 500,000 talarów pięciotalarowych. **F)** *Würtemberg*. Założony w 1802 r. w Stuttgardzie *Królewski Bank Würtemberyski* jest bankiem państwa, głównie dyskontowym i pożyczkowym; wszakże o stanie jego dotąd nigdy jeszcze nic publicznie nie ogłoszono. **G)** W innych państwach *Rzeszy Niemieckiej* godniejsze jeszcze wspomnienia banki są następujące: *Altenburgski Bank Prowincyjonalny* (Altenburgische Provinzialbank), założony przed 25 laty, pożycza na hipoteki i konsygnacyje i jest zarazem bankiem depozytowym; *Bank Prowincyjonalny Anhalt-Dessauski*, założony w Dessau 1847 roku z kapitałem półtrzecia milijona talarów, wypuszcza bilety od 1 do 1,000 talarów i jest zarazem bankiem dyskontowym, pożyczkowym, obrotowym i depozytowym; *Kassa Pożyczkowa Brunświcka* (Braunschweigische Leihkasse) tak samo spełnia czynności bankowe i wypuszcza bilety; *Kassa Dyskontowa Bremeńska*, założona na akcyje w 1817 roku; *Uprzywilejowany Bank Pożyczkowy i Handlowy Hessyi Elektoralnej* (Kurhessische Privilegirte Leih- und Handelsbank), założony w 1721 r., zakład zarazem publiczny i prywatny, głównie udziela zaliczenia na konsygnacyje i wypuszcza procentowe bilety na okaziciela; *Bank dyskontowy i pożyczkowy* w Lubece, założony na akcyje w 1820 r., w 1850 r. na rozleglejszą skalę zreorganizowany, z kapitałem 232,000 *mark courant*; *Bank Rostocki* (w Wielkiém Księstwie Mecklemburg-Schwerin), założony w 1850 r. z kapitałem 1 milijonów talarów, z prawem powiększenia go do 2 mil. i założenia filij w różnych miastach Meklemburgskich. Bank ten wypuszcza bilety po 10, 20, 25, 50 i 100 talarów, pożycza na hipoteki i konsygnacyje, kupuje papiery publiczne, dyskontuje wexle i otwiera kredyt osobom przedstawiającym trzy znane z wypłatności podpisy; nakoniec *Bank Nassauski*, założony w 1849 roku i upoważniony od

emissyi biletów za 1 mil. gul.—**Niderlandy**. Najdawniejszym bankiem Hollenderskim jest *Bank Amsterdamski*, założony w 1609 r., w celu nadania stałego kursu srebru w sztabach. Z początku był to jedynie bank żyrowy i depozytowy; w 1672 roku, gdy za dojściem armii francuzkiej aż do Utrechtu wszyscy żądali od banku zwrotu swoich pieniędzy, ten akuratnością w wypłacie znacznie podniósł sobie kredyt. Dopiero w 1794 r. skutkiem strat jakie bank ten poniósł, okazał się dłużnym 10 milijonów guldenów kompanii Wschodnio-Indyjskiej, miastu Amsterdamowi, oraz Stanom Hollandyi i Fryzyi Zachodniej, skutkiem czego bilety jego spadły powoli na 16 poniżej pari, po czém w 1820 r. zmuszony był likwidować. W 1824 r. powstał w jego miejscu *Bank Niderlandzki*, zupełnie na wzór angielskiego, z przywilejem na lat 25, przedłużonym w 1838 roku na dalsze 25 lat. Kapitał jego składał się z razu z 5,000 akcyj po 1,000 guldenów, wkrótce jednak podwojono go, a w 1840 roku nawet i potrojono. Bilety jego na okaziciela są po 25, 40, 60, 80, 100, 200, 300, 500 i 1,000 guldenów; oprócz interessów dyskontowych i handlu szlachetnemi kruszcami, monetami zagranicznemi i pożyczkami na konsygnacyje złota i srebra w sztabach lub pieniądzach, Bank ten zajmuje się również biciem monety na rachunek skarbu. Na czele jego stoi prezydent, sekretarz i pięciu dyrektorów. Oprócz tego istnieje w Amsterdamie od 1806 r. zakład kredytowy, zwany *Kassą Stowarzyszenia*, z kapitałem 1 milijona guldenów, reprezentowanych przez 2,000 akcyj. Kassa ta uskutecznia interesa inkassowe, przechowuje powierzone sobie summy, robi zaliczenia na tratty i inne dobre wartości i przyjmuje na zlecenie wypłaty z różnych miejsc prowincyi. Na czele jej stoi dwóch dyrektorów i pięciu kommissarzy. — **Norwegija**. W 1815 r. założony został *Bank Państwa* (Rigsbank) w Drontheim, głównie cyrkulacyi, z missyją stopniowego wycofania z obiegu niezmiernej ilości różnorodnych papierów obiegających w kraju i uregulowania jego stosunków monetarnych z zagranicą. Kapitał jego wynosił w akcyjach 2 milijony talarów *species*; wymiana jego biletów na monetę brzęczącą nietylko uskutecznia się w Drontheim, ale także w filijach bankowych w Chrystyjanii, Bergen, Christiansand, Drammen i Skeen. Jest to bank zarazem pożyczkowy, obrotowy, dyskontowy i depozytowy. Bilety jego po 100, 50, 10, 5, 1, ½ i ⅓ talarów *species* przez długi czas kursowały poniżej *pari*; dopiero 1841 roku przyjmowane są na równi z monetą brzęczącą. Bilety w obiegu nigdy nie mogą przenosić podwójnej summy złożonej w kassach bankowych.—**Portugalija**. *Bank Narodowy* w Lizbonie, założony 1822 roku z kapitałem 5 milijonów milreis, w akcyjach po 500 milreis, jest bankiem dyskontowym i cyrkulacyjnym; skutkiem znacznych zaliczeń dawanych rządowi, bilety jego są ciągle niżej *pari*; w 1849 roku strata na nich była po 37%, w 1856 roku jednak już tylko traciły 6%. Ogólna summa wypuszczonych biletów wynosi 25 milijonów milreis. Bank ten ma filiję w Oporto, gdzie oprócz tego istnieje jeszcze *Bank Handlowy*, założony w 1835 r. z kapitałem 2 milijonów milreis.— **Rossyja**. Cesarzowa Katarzyna w r. 1768 założyła w Petersburgu pod nazwą: *Banku assygnacyjnego* (Gosudarstwiennyi assignacjonnyj bank), bank państwa cyrkulacyjny, który w pierwszych 18 latach swego istnienia wypuścił tylko za 40 milijonów rubli biletów, tak iż te utrzymywały się ciągle po kursie *al pari*. W 1786 r. założono obok tamtego *Bank państwa pożyczkowy i depozytowy*, ściśle z nim złączony, pożyczający na zastawy dóbr assygnacyje bankowe, których cyfrę podniesiono w tym celu do 100 milijonów. Oba te zakłady trudniły się również dyskontem, gdy jednak skutkiem wojen wypuszczono więcej

jeszcze biletów, takowe, które w epoce śmierci Cesarzowej wynosiły już 157 milijonów, doszły później do niezmiernej cyfry 577 milijonów. Wartość rubli papierowych spadła przez to niesłychanie; po 1816 r. jednak zajęto się zaradzeniem temu złemu i kurs czterech rubli assygnacyjnych zrównano z 1 rublem srebrnym, po której to wartości przyjmowały je wszystkie kassy skarbowe, później, w 1839 r. podniesiono ów kurs do 3 ½ rubli assygnacyjnych na rubla srebrem, a w 1843 r. ukazem cesarskim assygnaty zupełnie zostały wycofnięte z obiegu. Zastąpił je nowy pieniądz papierowy, zwany *biletem kredytowym Państwa*, na rsr. 1, 3, 5, 10, 25, 50 i 100, skutkiem czego też i bank assygnacyjny, jako już niepotrzebny, w 1848 r. zupełnie został zwinięty. W 1818 r. założony został w Petersburgu *Bank Handlowy*, z missyją puszczania w obieg za pomocą otwartych rachunków złota i srebra w monecie brzęczącej i w sztabach, przyjmowania depozytów na procent, robienia interesów dyskontowych i pożyczkowych na konsygnacyje towarów rossyjskiego pochodzenia. Zapowiedziano, że kapitał jego składać się będzie kolejno ze wszystkich summ wniesionych do kantorów dyskontowych Banku assygnacyjnego, z prowizyj tych summ i z corocznego transportu aż do wysokości 4 milijonów rubli sr., oraz z kapitału Banku pożyczkowego Państwa, które to przelewy miały trwać póty, dopóki kapitał banku handlowego nie dojdzie 30 milijonów rsr. Chcąc mieć otwarty rachunek żyrowy, potrzeba wnieść przynajmniej za 500 rsr. monety lub sztab, a wszystkie assygnacyje do Banku wydane być mogą jedynie na 24 godzin *a dato*. Wexle i tratty przedstawione do dyskonty nie mogą być wystawione na dłużej nad sześć miesięcy. Na depozyta trzymiesięczne Bank płaci po 5%; dyskontuje wexle z jednym dobrym podpisem, przy summach nie dochodzących 10,000 rsr.; przy wyższych summach podpisów musi być dwa. Zarząd bankowy składa się z dyrektora głównego, czterech pod-dyrektorów, mianowanych przez rząd i czterech, obranych przez stan kupiecki. Co tygodniowo, miesięcznie i corocznie obowiązani są przedstawiać ministrowi skarbu rapport swych działań. Bank ten od swego założenia nie ulegał żadnemu przesileniu; corocznie ogłasza nader dokładny obraz swego położenia. Ma on kantory w Moskwie, Archangelu, Odessie, Rydze, Charkowie, Rybińsku, Astrachanie, Kijowie, Ekaterynburgu, Niżnym Nowgorodzie i Irbiczu. Od 1779 r. istnieje w *Astrachanie* bank prywatny, takiż i w *Tuli* i w *Helsingfors* w Finlandyi. *Bank Miejski Libawski*, w Kurlandyi, dyskontuje i pożycza na konsygnacyje. Od niejakiego czasu rząd cesarski ustanowił również banki dla użytku wsi, pod nazwą *Banków pożyczkowych włościańskich*, które dają zaliczenia na dobra ziemskie i wielką przynoszą korzyść rolnictwu.—**Szwajcaryja.** W Genewie są dwa banki: *Bank Handlowy* i *Bank Genewski*, pierwszy założony na akcyje, zastąpił w 1846 r. dawną *kassę depozytową i żyrową*; jest to bank eskontowy, żyrowy i cyrkulacyjny. Kapitał jego wynosi 1,550,000 franków. Inkasso jego w 1858 r. wynosiło 4,683,760 franków, a bilety w obiegu 2,916,500; *Bank Genewski* założony w 1848 r. z kapitałem nominalnym 3 milijony franków, których jedną połowę podpisało miasto, drugą miano zebrać na 1,500 akcyi po 1,000 franków, lecz zamiar ten, z powodu wypadków politycznych, nie przyszedł do skutku. Jest to bank dyskontowy, pożyczkowy, żyrowy i cyrkulacyjny.—*Bank Zürichski*, założony w 1857 r. z kapitałem 1 milijona guldenów; bilety jego, *Kassencertificate*, są na 10, 20 i 100 talarów brabanckich; nie może ich być więcej nad potrójną summę zapasowej gotówki. Filija banku znajduje się w Winterthur.—*Bank Bazylejski*, powstał w 1845 r. z dawniejszego Banku depozytowego i obrotowego, z kapitałem 500,000 franków; wypuszcza bilety po 100 i 500 frank.—*Bank*

Kantonalny Berneński, założony w 1833 r., a zreorganizowany w 1846. Jest to bank czysto miejski, z kapitałem 3 milijonów franków; daje kredyta czyli otwarte rachunki, pożycza na konsygnacyje, dyskontuje, przyjmuje depozyta i kapitały na procent i wypuszcza bilety po 20, 30 i 100 franków, których jednak nie może być więcej nad 2 milijony. Są one przyjmowane we wszystkich kassach publicznych. Oprócz tego istnieje w Bern *Kassa hipoteczna*, założona przez rząd z kapitałem 5 milijonów franków, pożyczająca na hipoteki i biorąca kapitały, na procent.—*Kassa kantonalna Waldeńska*, założona w 1846 r. na 2,500 akcyj po 400 franków, z których połowę wziął rząd, druga jednak nie została rozebraną. Pomimo tak słabej siły, bank rozpoczął swe czynności; jest on zarazem dyskontowym, żyrowym, pożyczkowym i cyrkulacyjnym, otwiera kredyta i daje na hipoteki. Wypuszcza bilety po 50, 100 i 500 franków. *Bank Sankt-Gallski*, rozpoczął operacyje w 1837 r. z kapitałem 1 milijona guldenów; dyskontuje, pożycza na konsygnacyje i inkassuje, bierze kapitały na procent i t. d. Ogół jego biletów w obiegu wynosi 696,000 guldenów. — **Szwecyja**. W 1657 r. rząd szwedzki założył w Stockholmie *Bank Sejmowy*, z kapitałem 300,000 talarów *species*, który w epoce śmierci Karola XII liczył już 5 milijonów majątku. Ale w pierwszej połowie XVIII wieku, skutkiem emissyi 600 milijonów talarów miedzianych, bilety bankowe spadły o 33%, a ciągłe wojny nie pozwoliły Gustawowi III zaradzić temu złemu, owszem zmusiły go do wydania nowych pieniędzy papierowych, skutkiem czego moneta srebrna z Szwecyi zupełnie znikła. W 1829 r. rząd raz jeszcze usiłował naprawić taki stan rzeczy, a oznaczając wartość talara bankowego na $^3/_8$ talara srebrnego, polecił pierwsze cofnąć z obiegu, co też nastąpiło w 1835 r.; w Finlandyi bilety te kursowały jeszcze do 1842 r. Bank zmuszony w ten sposób do znacznych wypłat gotówką, przez jakiś czas powstrzymał się w innych interesach; dziś otwiera on znowu kredyta na rachunki bieżące i posiada kantory pożyczkowe w Gotenburgu i w Malmoë. Pod koniec 1855 r. inkasso jego wynosiło 13,377,524 rixdalerów srebrnych, aktywa blisko 32 milijony, a bilety w obiegu 24 milijony. Oprócz tego jest w Szwecyi jeszcze sześć banków prywatnych: w *Skanii*, *Smoeland*, *Ostrogocki*, *Wermlandzki*, w *Oerebro* i *Dalekarlijski*, które wszystkie wypuszczają bilety na okaziciela. Całkowity ich kapitał dochodzi 10 milijonów rixdalerów i w ogóle powodzenie ich jest tak dobre, że corocznie oprócz procentu, płacą zwykle akcyjonaryjuszom po 12 do 15% dywidendy. Są nakoniec jeszcze w Szwecyi *kassy* czyli *Banki hipoteczne*, które pożyczają po 4% a których obligi kursują szczególnie na giełdzie Hamburgskiej. Główniejsze z nich są: *Kassa hipoteczna właścicieli kopalń Ostrogockich*, w *Wexiö* i t.d.— **Turcyja**. Pierwszy Bank turecki rozpoczął operacyje swoje w Konstantynopolu w 1849 r.; założycielami jego byli bankier francuzki Alleon i włoski Baltazzi, których sułtan mianował dyrektorami. Pierwszą dotacyją były udzielone przez rząd 25 milijonów piastrów, z prawem emissyi biletów za 100 mil.; wkrótce zebrano podpisy na 40 milijonów. Nie jest to właściwie bank, ale zakład rządowy, którego głównym celem jest uregulowanie kursu tureckich papierowych pieniędzy, ułatwia obok tego operacyje handlowe, daje na wszystkie place Europy wexle i listy kredytowe, i dyskontuje papiery tureckie ze stratą 3%, aż do wysokości swego kapitału 25 milijonów piastrów.—**Węgry**. *Węgierski Bank handlowy* w Peszcie założony w 1842 r., z kapitałem 1 milijona guldenów monety konwencyjnej, dyskontuje wexle, przyjmuje depozyta, pożycza na zastawy i t. d. Wypadki 1848 r. zmusiły rząd najprzód austryjacki, potém Kossutha, do wypuszczenia mnóstwa biletów 1 gulden., których jednak Austryjacy po skoń-

azonej wojnie uznać nie chcieli, skutkiem czego Bank bardzo ucierpiał. Bankowi służy prawo ustanawiania filij, co też uczynił w Kaszowie.—**Włochy,** Królestwo Neapolitańskie dawniej miało sześć banków, które wszystkie upadły za panowania Joachima Murata; w 1810 r. powstał *Bank Obojga Sycylii* z kapitałem 4,000 akcyj, po 250 dukatów, wybornej dziś używający reputacyi; dyskontowy, pożyczkowy i depozytowy; ma on filije w Palermo i Messynie w Sycylii. W 1827 r. założono w Neapolu kassę pożyczkową i hipoteczną, pod nazwą: *Banca fruttuaria,* z kapitałem 600,000 skudi, która udziela także dochody dożywotnie. Założona w 1833 r. w Neapolu *Compagnia sebezia promotrice delle industrie nazionali,* jest bankiem żyrowym. W Genui *Bank S. Jerzego* niegdyś znaczne udzielał zaliczenia rzeczypospolitej; w 1746 r. zrabowany przez wojsko austryjackie, zawiesił swoje wypłaty, wkrótce jednak podniósł się na nowo. W 1800 r. zabrał mu znów część funduszów generał francuzki Masséna; pomimo to Bank Ś. Jerzego dotrwał do 1844 r., w której to epoce zastąpiła go *Banca di Genova,* założony na akcyje z kapitałem 4 milijonów lirów, a połączony w 1850 r. z *Bankiem Turyńskim,* który odtąd przyjął nazwę *Banku Narodowego.* Oba jednak te banki wypuszczają bilety oddzielne; w roku 1856 bank genueński miał w obiegu za blisko 37 milijonów lirów biletów.—W Rzymie kwitł niegdyś bank państwa, połączony z domem pożyczkowym: *Banca del Spirito Santo;* dziś oddawna już żadnego nie ma znaczenia. W roku 1834 r. założono bank dyskontowy, *Banca romana,* z kapitałem 2 milijonów scudi, którego bilety przyjmowano w kassach publicznych, który jednak skutkiem wypadków 1848 i 49 r. upadł. Na jego gruzach rząd założył nowy bank, *Banca dello Stato Pontificio,* z filijami w Ankonie i Bononii, który w 1851 r. rozpoczął swoje, acz małoznaczne operacyje.—W Toskanii są dwa banki akcyjne: *Kantor dyskontowy* czyli *Bank w Livorno* i *Kassa dyskontowa Florencka,* oba dyskontowe i cyrkulacyjne.—W Lukce założono w 1850 r. *Kassę dyskontową.*—*Bank Wenecki,* jak wyżej powiedziano, najpierwszy na świecie, zawsze znaczne robił zaliczenia rządowi; był on razem depozytowym i żyrowym. Kredyt jego upadł głównie po odstąpieniu w 1797 r. Wenecyi przez Francuzów Austryjakom; za przyłączeniem jej do królestwa Włoskiego zupełnie się rozwiązał. W 1848 roku, podczas krótkiego trwania rządu tymczasowego, założono w Wenecyi *Bank Narodowy,* który za powrotem Austryjaków uległ rozwiązaniu. — **B. W Afryce.** Osada angielska Przylądka Dobrej Nadziei posiada aż jedenaście banków, z których najznakomitsze są: *Bank Unii,* założony w 1847 r. z kapitałem 150,000 funt. szterl., *Bank Afryki Południowej,* założony w 1838 r. z kapitałem 73,000 f. szt. W mieście *Maurice,* na wyspie Ile de France istnieje *Bank* miejscowy, który wypuszcza w obieg bilety kursujące w całej Osadzie. W Egipcie od 1843 jest *Bank Państwa* w Kairze, z filiją w Alexandryi, którego celem jest uregulowanie kursu monet; kapitał jego wynosi 700,000 piastrów hiszpańskich, jest on dalszym ciągiem założonego w 1837 r. przez rząd egipski banku wexlowego. — **C. W Ameryce,** w *Stanach Zjednoczonych* system Banków zaprowadzony dawniej jeszcze przez Anglików, rozwinął się nader pomyślnie; dopiero w 1791 r. jednak założono *Bank Stanów Zjednoczonych* z kapitałem 10 milijonów dolarów, które rząd przyjął na siebie $^1/_5$. Bank dyskontował, zaliczał na konsygnacyje, wypuszczał bilety i przyjmował depozyta. W 1811 r. liczba wszystkich banków lokalnych w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wynosiła 88, które też same podejmowały operacyje, co i Bank Narodowy. W skutek wypadków politycznych większa ich wszakże część zawiesiła wypłaty, a w 1816 r. założono w Filadelfii nowy *Bank*

Stanów Zjednoczonych, na 35,000 akcyj po 100 dollarów, z dwudziestoma pięcioma filijami po różnych miastach Unii; i on również nie kupował papierów publicznych i nie wolno mu było posiadać nieruchomości ziemskich; w 1835 r. ruch obrotowy jego wynosił 29 milijonów dolarów. W tymże czasie w całej unii było 557 banków lokalnych, z kapitałem 196,250,337 dollar. i z biletami na summę 86,352,698 dollarów; sam Bank Stanów Zjednoczonych miał 15,708,369 dollarów w inkasso i blisko za 18 milijonów biletów w obiegu. Prezydent Jackson, niezadowolony z działań tego banku, zniósł jego przywilej, poczém tenże w 1836 r. przemieni się w szczegółowy *Bank Pensylwański*. Gdy w 1837 r. tysiąc bankructw ogłoszono w jednym tylko Nowym Yorku, wszystkie banki zmuszone były zawiesić wypłaty; pomimo to jednak gorączka spekulacyi nie ustała i powstawały coraz nowe banki. Pensylwański tylko wzniósł się na nowo, aż w 1841 r., nie mogąc już wytrzymać walących się bez ustanku bankructw, formalnie ogłosił się niewypłatnym. W 1857 r. wielkie przesilenie handlowe, które nawiedziło całą niemal Europę, znowu pierwszy swój początek miało w bankach amerykańskich, których imaginacyjne kapitały obliczone są na spekulacyję mass, a oczywiście upadają przy najpierwszém chybnięciu trwalszej podstawy, jaką jest handel wywozowy produktami surowemi lub wyrobami fabrycznemi. W *Ameryce Angielskiej*; znaczna istnieje liczba banków, zwłaszcza w Kanadzie *Bank w Quebek* i *Bank Północnej Ameryki Angielskiej*; inne jeszcze są w Quebec, Montreal, Kingston i t. d. Bilety ich są od 1 do 1,000 dollarów; w kassach ich zawsze musi być summa zapasowa wyrównywająca przynajmniej $1/3$ wydanych biletów. Kilka jest także banków w Nowej Szkocyi, w *Halifax* i t. d.; trzy w Nowym Brunswiku: w *St. John*, *St. Andrews* i *Frederikstown*. — W *Mexyku* również jest kilka banków, ale nie bardzo ważnych. W *Ameryce Południowej* najznakomitszy bank jest *Venezuelski* w Carracas, założony w 1841 r. z kapitałem $2\frac{1}{2}$ milijonów *peros macuquina*, podzielonym na akcyje po 250 pesos. Jest on zarazem dyskontowy, depozytowy i cyrkulacyjny; oprócz tego istnieje w Carracas filija *Kolonijalnego Banku Angielskiego*. *Bank Boliwijski*, założony w 1844 r., posiada monopol chiny i 1 milijon piastrów kapitału; obok tego Boliwija ma w *Potosi* i *La Paz* dwa banki kopalń. W 1825 r. założony został w Santjago *Bank Chilijski*, z kapitałem 10 milijonów piastrów. W Rio Janeiro istnieje *Bank Brazyljski*, zupełnie od rządu niezależny, z kapitałem $2\frac{1}{2}$ milijonów *milreis*, którego bilety ulegają częstokroć zmianie kursu. W *Bahia* jest również bank, mający prawo emissyi biletów. W *Gujanie* istnieją dwa banki: *Bank Gujański* w Georgetown, założony w roku 1836 z kapitałem 300,000 funt. szterl. i *Bank Surynamski*, którego bilety w samej kolonii kursują po 25% niżej *pari*. W *Indyjach Zachodnich* następujące są banki: Na wyspie Kubie *Bank Hawański*, założony w 1847 r. z kapitałem 1,800,000 piastrów, mający prawo emissyi podwójnej summy biletów; w *Sant-Thomas* bank założony w 1837 r. z 1 milijonem piastrów; na wyspie *Jamajce* bank w mieście *Kingston* i tamże filija Banku Angielskiego, które to oba zakłady puszczają w obieg bilety bankowe.—**D. W Australii,** każda Osada Angielska ma swój bank oddzielny, oprócz tego liczne jeszcze istnieją towarzystwa akcyjne. Z banków niezależnych najcelniejsze są: *Bank Nowej Walii Południowej*, założony w 1817 r. z kapitałem 200,000 funt. szterlingów; *Bank Australski*, od 1826 r.; *Bank Handlowy*, od 1842 r., wszystkie w Sidney. Osada Australii Południowej ma *Bank Towarzystwa Australskiego* w Adelajdzie, Australija Zachodnia; w *Perth*, Ziemia Van Diemen ma trzy banki: *Van Diemeński*, *Derwencki* i *Handlowy*, wszystkie w Hobart-Town. W Nowej Ze-

landyi w Auckland istnieje od 1847 r. *Bank Wellingtoński*. — **E.** W **Azyi**. W *Indyjach Angielskich* liczne są banki, z których najznakomitszemi są: *Bank Bengalski* w Kalkucie, od 1806 r. z kapitałem 11 milijonów rupij; *Bank Handlowy Indyjski* tamże; *Bank Bombajski* od 1839 r.; *Bank Wschodnio-Indyjski* tamże; *Bank Madraski, Agrajski* i w Singapore *Bank Unii*. W *Indyjach Hollenderskich* jest bank na wyspie Jawie w Batawii, założony 1829 r. z kapitałem 2 milijonów guldenów. W *Indyjach Hiszpańskich* w 1829 r. założony został bank akcyjny, na wzór angielskiego banku *Joint Stocks*. *Chiny* już w IX wieku naszej ery posiadały banki depozytowe i cyrkulacyjne, które jednak od kilku wieków już nie istnieją. Dynastyja Mandżu w 1644 r. zabroniła wydawania pieniędzy papierowych, a dawniejsze cofnięto z obiegu. *F. H. L.*

Bank Kommandytowy, ob. *Kommandyta*.

Bank polski, ustanowiony Ukazem Najwyższym z dnia 28 Maja 1828 roku, z ogólną missyją pomocy w czynnościach umorzenia długu krajowego, oraz przyłożenia się do podźwignięcia handlu i kredytu. Na dopięcie pierwszego celu, wyznaczono bankowi roczną summę konsolidowanych rent, wyrównywającą całkowitej wysokości rent wniesionych do wielkiej księgi długu królestwa, jako też drugą roczną summę, mającą dojść do wysokości jednej dziesiątej części konsolidowanych rent, i przeznaczoną na umorzenie ich. Obie te summy, aż do zupełnego umorzenia długu krajowego, miały być zamieszczone corocznie w budżecie rozchodów królestwa polskiego, a minister skarbu, przed uskutecznieniem innych jakichkolwiek wydatków, miał je wypłacać bankowi w dwóch ratach półrocznych. W celu podniesienia kredytu i handlu, przekazano bankowi 10 milijonów złp. ze skarbu królestwa i tyleż listami zastawnemi, wydanemi na dobra rządowe, oraz pożyczkę udzieloną przez skarb Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu, nakoniec wszystkie oszczędności z płac dla urzędników, przy końcu każdego roku w różnych władzach osiągnąć się mogące. W ogóle fundusz ten miał dojść do wysokości 30 milijonów złp., lecz już w 1834 r. podniesiony został do 42 milijonów, a w Maju 1841 na 8 mil. rub. sr. czyli złp. 53,333,333 gr. 10. Operacyje banku polskiego są następujące: 1) Umorzenie i wypłata procentów długu krajowego, pod którym to względem instytucyja występuje w charakterze kassyjera skarbu królestwa. 2) Przyjmowanie depozytów i kapitałów do żyrowania i na procent. Depozyta przyjmują się opieczętowane i nieopieczętowane, z których pierwsze zostają w banku do chwili zażądania zwrotu, drugie zaś obracane są na zakupno papierów publicznych, z któremi połączony jest fundusz umorzenia. Do żyrowania (na bieżący rachunek) przyjmują się summy niemniejsze od 200 złp., za co deponującemu otwiera się rachunek aż do wysokości wniesionej summy; takież przynajmniej kwoty przyjmują się również na zwykły procent na czas oznaczony, lub nieoznaczony. Wraz z otwarciem banku polskiego, przelano do niego wszystkie kaucyje i pieniężne depozyta sądowe, władz administracyjnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i innych, które podług dawniejszych przepisów złożone były poprzednio u regentów, komorników, kuratorów mass lub tym podobnych osób i urzędów, a które przenosiły summę 200 milijonów złp., jako też niehipoteczne summy kościelne i instytutowe, fundusze Towarzystwa Ogniowego, Stowarzyszenia Emerytalnego, urzędników pocztowych i górniczych i t. d.; od tej pory zaś podobne pieniądze i kaucyje składają się wprost już do kassy bankowej. Tak powierzone bankowi kapitały nie ulegają żadnym podatkom ni ciężarom, nie wolno kłaść na nie aresztów za długi skarbowe lub prywatne, z wyjątkiem tylko summ wniesionych przez osoby prywatne albo przez urzędników sądowych dla bezpieczeństwa lub dla osób trzecich, oraz z wyjątkiem

kapitałów oddanych w zastaw, lub na pewność, skutkiem wyroku sądowego, albo też przekazanych przez samego właściciela na zaspokojenie wierzycieli. Cudzoziemcom, posiadaczom papierów publicznych i właścicielom depozytów lub kapitałów, przeznaczonych do żyrowania lub procentowania, ustawa banku waruje prawa też same co krajowcom, nawet i wtenczas, gdyby z ich krajem wypadła wojna. W rozwinięciu tych przepisów organizacyjnych, Rada Administracyjna królestwa postanowieniem z dnia 1 Grudnia 1829 r., poleciła przelew do banku wszystkich depozytów, znajdujących się po dotąd w Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a składających się już to z biletów zastawnych, już z monety brzęczącej, za które wprawdzie bank nie pobierał opłaty depozytowej, ale też i procentów za takowe nie płacił, otwierając tylko w zamian Dyrekcyi Głównej kredyt bezpłatny do wysokości złożonej summy; jedynie interessenci listów zastawnych przy odbiorze z banku depozytu płacili $^2/_3$ od sta wartości nominalnej. 3) Udzielanie pożyczek Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zakładom fabrycznym i innym przemysłowym, jako też osobom prywatnym. Zaliczenia osobom prywatnym uskutecznia bank na zastaw papierów publicznych, produktów krajowych, kosztowności i niektórych innych towarów; na papiery publiczne zaliczenia te udzielają się co najmniej na trzy, a co najdłużej na sześć miesięcy; na złoto i srebro zaś w stosunku $^9/_{10}$ wartości rzeczywistej zastawionego kruszcu, za co oprócz prowizyi płaci się bankowi raz na zawsze pół od sta. Ukazem Cesarskim z dnia 14 Lipca 1845 r., bank został upoważniony do udzielania również właścicielom nieruchomości ziemskich, za ubezpieczeniem hipoteczném, pożyczek na pierwszą a nawet na drugą hipotekę, zaraz po miejscu przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie zajętém, wszakże najwyżej do wysokości dwóch trzecich części wartości dóbr, wynalezionej podług przepisów wydanych na oszacowanie dóbr rządowych. Dłużnik od pożyczonego mu przez bank kapitału opłaca półrocznie $2^1/_2$ procent, sam kapitał zaś spłaca półrocznie procentem przynajmniej 1% amortyzacyjnym, lub w miarę układu i większym, tak iż najdalej w pięćdziesięciu ratach półrocznych pożyczka musi być zwróconą. Niewolno udzielać bankowi pożyczek na dobra prywatne, obciążone dawniejszą już, udzieloną w drodze osobnych przepisów pożyczką skarbową, dotąd jeszcze w zupełności niespłaconą. Exekucyja zaległych procentów i rat amortyzacyjnych na rachunek banku, odbywa się w zwykłej drodze amortyzacyjnej. Zaleganie w jednej racie pociąga za sobą użycie środków przepisanych na pobór podatków skarbowych; zaległość dwóch rat upoważnia do wydzierżawienia dóbr obdłużonych w drodze likwidacyjnej, a jeśli i takie jeszcze postępowanie nie jest dostateczném do pokrycia należnej summy, wówczas bank przystępuje do sprzedaży majątku na zasadzie przepisów, w podobnychże razach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu służących. Na udzielenie takich pożyczek bank użyć może najprzód, w miarę nierozdysponowanych funduszów, summy dochodzącej 1 milijona rubli srebrem; po wyczerpaniu tej summy, jeżeli rząd uzna właściwém większą jeszcze dać pomoc rolnictwu, Komissyja Umorzenia Długu Krajowego, po przyjęciu pod swoje zachowanie zostającej do dyspozycyi banku kwoty 2,225,000 rs. w obligacyjach skarbowych 4-ro procentowych, obowiązaną jest wydać 2 milijony rs. w biletach bankowych, z których bankowi wolno jest użyć 1 milijon rs. na cel w mowie będący, resztę zaś trzyma w rezerwie aż do dalszej decyzyi rządu. W miarę zwracania Komissyi Umorzenia Długu Krajowego wydanych przez nią bankowi biletów, lub zdeponowaniu w ich miejsce innych papierów publicznych w tejże wartości, komissyja zwraca bankowi odpowiednią ilość będących w jej zachowaniu 4-ro procentowych obligacyj. W dniu 25 Lipca

1845 roku Rada Administracyjna postanowieniem swojém bliżej rozwinęła przepisy o warunkach, pod którémi udzielać się mają podobne pożyczki, jako też o postępowaniu, którego bank przy udzielaniu ich trzymać się jest obowiązany. W myśl tych przepisów bank może udzielić taką pożyczkę, jeżeli podatek ofiary z majątku wynosi co najmniej rs. 7 kop. 50, i jeżeli majątek ten ma swoją oddzielną hipotekę, oraz tytuły własności należycie uregulowane. Po ustanowieniu taxy w sposób bliżej przepisany, potrącają się z niej wszystkie stałe podatki i inne ciężary, licząc za kapitał roczną ich wysokość, wziętą 22 razy, niemniej cały dług Towarzystwa Kredytowego, bez względu na raty już upłacone, a z resztującej taxy dwie trzecie uważają się za *maximum*, do wysokości którego może bank udzielić żądaną na majątek pożyczkę. Właściciel majątku obowiązany jest złożyć operat lustracyi dóbr, jako też udowodnić, że wszystkie jego zabudowania ubezpieczone są od pożaru; lasy do niego należące, w przeciągu przynajmniej lat sześciu, licząc od daty udzielenia pożyczki, stosownie do przepisów powinny być urządzone, pod karą zażądania w drodze exekucyi natychmiastowego zwrotu całej pożyczki: wolno mu z nich użytkować jedynie według planu gospodarczego, przez Komissyję Rządową Przychodów i Skarbu zatwierdzonego. Właściciel majątku wtenczas tylko całą pożyczkę odbiera do ręki, jeżeli po hipotece Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego nie jest już obciążony żadnemi innemi długami, albo jeżeli wszyscy po Towarzystwie wierzyciele z hipotekami i procentami swemi odstąpią pierwszeństwa bankowi, w przeciwnym bowiem razie pożyczka obraca się przedewszystkiem na spłacenie tych długów hipotecznych. Pod względem tego rodzaju operacyj, bank polski jest więc także bankiem hipotecznym, i jako taki nader obszerny już zajął zakres działania. 4) Nabywanie i sprzedaż papierów publicznych w kraju i za granicą, oraz wexli. Wexli zagranicznych bank używa głównie na zakupienie srebra, na wypłatę kuponów z papierów publicznych i na kupno wylosowanych, a znajdujących się za granicą papierów rządowych królestwa polskiego. 5) Przedsięwzięcia mające na celu rozwój kredytu, handlu i przemysłu. 6) Emissyja biletów bankowych na okaziciela, które bank każdej chwili obowiązany jest wymienić na monetę srebrną brzęczącą. Bilety te wyrabiają się w papierni bankowej w Jeziornej; wydają się one w summach po 1, 3, 10 i 25 rubli; dawniej po 5, 10, 50 i 100 złp. Ogólna ich summa wyrównywa kapitałowi zakładowemu banku, w ilości 8 mil. rub. sr. W 1831 r. zarządzono wypuszczenie za 10 milijonów nowych biletów po 1 i 2 złp., za co wycofnięto z obiegu odpowiednią ilość biletów 50-złotowych: wypuszczono jednak tylko jednozłotowe, które stosownie do postanowienia rządu z dnia 11 Listopada 1831 r. przyjmowane były w kassach rządowych tylko do końca Maja 1832 r., a w banku do dnia 1 Grudnia tegoż roku, poczém zupełnie wycofnięto je z kursu. W Lutym 1847 r. bank polski ogłosił, że z dniem 1 Marca wypuści w obieg nowe bilety jednorublowe; w następnym roku dawniejsze białe bilety trzyrublowe zastąpił teraźniejszemi różowemi. Bilety bankowe we wszystkich kassach królestwa przyjmują się na równi z monetą brzęczącą. Z powyższego okazuje się, że bank polski w ogóle jest depozytowym, żyrowym, pożyczkowym, dyskontowym i biletowym, a zarazem zakładem skarbowym państwa, i ma prawo do wszelkiego rodzaju samoistnych, wedle własnego uznania spekulacyj. Pierwotna ustawa banku upoważnia go do korrespondowania ze wszystkiemi władzami krajowemi, i do zawiązywania w interesach handlowych stosunków ze wszystkiemi domami handlowemi w kraju i za granicą; wolno mu także ustanowić swoich komissyjonierów i agentów po miastach handlowych królestwa i zagranicznych. Podania do banku i wszelkie z nim korrespondencyje wolne są od

użycia stempla: zawiaduje nim prezes i wice-prezes, a pod ich zwierzchnictwem pięciu dyrektorów, z których każdy zarządza oddzielnym wydziałem. Pierwszym prezesem banku polskiego był hr. Ludwik Jelski; dziś urząd ten zajmuje Radca Tajny Benedykt Niepokojczycki. W kwestyjach spornych bank podlega prawom krajowym; co do reszty zostaje pod naczelną kontrolą Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu. Bank polski corocznie na publiczném posiedzeniu zdaje sprawę ze swoich czynności, którą ogłasza także drukiem. Z bankiem połączoną jest również instytucyja *Giełdy warszawskiej* (ob.), na którą osoby interesowane schodzą się codziennie do gmachu bankowego. Podług zdania sprawy za rok 1858, najświeższe wypadki z działań banku są następujące: **Dział I.** *Umorzenie długu krajowego:* 1) Na dowody Kommissyi Centralnej Likwidacyjnej, za długi księztwa warszawskiego, bank z upoważnienia rządu wydaje świadectwa, które prywatni nabywają na dozwolone Najwyżej spłacenie zaległych skarbowi należności. Z końcem roku 1858 świadectw takich wydanych było za rs. 58,357 kop. 75. 2) Obligacyje udziałowe wylosowane, z pożyczki całkowicie już w 1854 r. umorzonej; obecnie są z niej tylko fundusze z lat poprzednich, z powodu niezgłoszenia się właścicieli wyborowych obligacyj w kwocie rs. 37,510 kop. 10. 3) Obligi skarbowe 5% trzech seryj wypuszczonych w latach 1834, 1838 i 1841, Ukazem Najwyższym z dnia 12 Marca 1844 r. zamienione na obligi czteroprocentowe, z których na zapłacenie reszty będących jeszcze w obiegu kuponów, zostało dotąd rs. 1,627 kop. 50. 4) Wynikłe z powyższych pięcioprocentowych obligi czteroprocentowe, po rs. 500, 150 i 100, wystosowane do ilości rs. 1,383,575, wypłacono interesantom, z wyjątkiem niezgłaszających się po odbiór w ilości rs. 143,619 kop. 89. 5) Z obligacyj cząstkowych po złp. 500, z pożyczki 150 milijonowej, wylosowano za rs. 720,195, na co, równie jak na zapłacenie kuponów sztuk 314,267, oprócz pozostałych z r. 1857 rs. 709,132 kop. 50, przybyło funduszu 1,191,595 rs. 50 kop.; pozostało po wypłaceniu interesantom zgłaszającym się w kassie banku rs. 703,272. 6) Na spłacenie certyfikatów lit. *A.* na obligacyje cząstkowe i kuponów, do pozostałych z 1857 r. rs. 74,592 przybyło rs. 104,837 kop. 62½, z których zgłaszającym się właścicielom wypłacono rub. sr. 105,950 kop. 25; a przy końcu 1858 roku pozostało rub. sr. 73,839 kop. 37½. 7) Na spłacenie certyfikatów lit. *B.* na obligacyje cząstkowe, arkuszy kuponowych i kuponów, do pozostałych z 1857 roku rub. sr. 70,995 kop. 73½, przybyło rubli srebrem 63,945 kop. 2, z których zgłaszającym się wypłacono rub. sr. 57,861 kop. 49, a z końcem 1858 roku pozostało rub. sr. 77,079 kop. 26½. W ogóle fundusze na umorzenie długu krajowego przepisane, wnoszone były w ciągu 1858 roku przez Kommissyję Skarbu w terminach prawem przepisanych, a wypłaty za wylosowane papiery rządowe i kupony dopełniano w kassie banku i za granicą za pośrednictwem domów handlowych. Numera papierów wylosowanych dotąd niespłaconych, z powodu niezgłoszenia się właścicieli, podawane zostają do wiadomości publicznej; papiery zaś umorzone oddawane są Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego do spalenia. — **Dział II.** *Uposażenie i kapitał obrotowy, jako też nadane mu obroty:* Kapitał zakładowy banku, z powodu, iż uposażenie jego nie uległo zmianie, wynosił jak w roku poprzednim rs. 8,000,000; zyski z działań banku w r. 1857 w summie rs. 478,174 k. 90¾ osiągnięte, na rzecz skarbu królestwa przelane zostały. W gotowiźnie, w monetach i biletach obiegowych bank z końcem 1857 r. posiadał rs. 3,592,085 k. 51¾, w ciągu 1858 r. przybyło rs. 24,769,538 k. 98¾, z których po wydaniu w tymże roku rs. 23,767,775 k. 59¾, z końcem 1858 pozostało w kassie banku rs. 3,593,848 k. 90¾. W papierach rzą-

dowych własnych bank z końcem 1857 roku posiadał rs. 8,866,808 k. 96; w ciągu 1858 r. przybyło rs. 2,147,181 k. 36½, z których przez sprzedaż i wylosowanie bank zrealizował 1,090,437 k. 25½, tak, iż z końcem 1858 r. zostało papierów rządowych za rs. 10,923,517 k. 7. Skupionych papierów rządowych, wylosowanych, posiadał bank z końcem 1858 r. za rs. 312,547 k. 65, skupionych wexli krajowych za rs. 732,710 k. 45, wexli na place zagraniczne za rs. 102,113 k. 51. W ciągu tegoż roku skupił bank wexli krajowych sztuk 2,414 za rs. 1,828,244 k. 5½. 2) Kapitały instytutowe z końcem 1857 r. wynosiły rs. 3,778,934 k. 88¼, do których w ciągu 1858 r. przybyło rs. 325,926 k. 96; z nich w tymże roku zwrócono rs. 234,078 k. 47¼, tak, iż z końcem 1858 r. pozostało w banku rs. 3,870,783 k. 37. W porównaniu z rokiem poprzednim, wszystkie kapitały instytutowe z końcem 1858 r. powiększyły się, najwięcej zaś duchowne. 3) Summy depozytowe z końcem 1857 r. wynosiły rs. 8,032,801 k. 37, do których w 1858 r. przybyło rs. 3,372,496 k. 23¼; w ciągu tegoż roku zwrócono rs. 3,194,134 k. 1¼, więc w dniu 31 Grudnia pozostało rs. 8,211,163 k. 59, czyli więcej o przeszło 178,000 niż w roku poprzednim, co pochodziło głównie z powiększenia się depozytu Dyrekcyi Ubezpieczeń i Kass Oszczędności. Z końcem 1858 r. było w depozycie bankowym 5,780 mass sądowych, obejmujących w gotowiźnie, w listach zastawnych, papierach rządowych i rozmaitych przedmiotach ogólną summę rs. 8,628,659 k. 5. 4) Kapitały złożone na procent wynosiły z końcem 1857 r. rs. 2,143,289 k. 27¼, do których w 1858 r. przybyło rs. 600,600 k. 63¼; wydano z nich w ciągu tegoż roku rs. 419,801 k. 64, tak, iż pozostało na r. 1859 rs. 2,324,088 k. 26½. 5) Summy przekazowe w przekazach władz rządowych i rozmaitych instytutów, jako też w przekazach prywatnych z końcem 1858 r. wynosiły rs. 816,345 k. 24¾. Oprócz powyższych, zamieszczone są jeszcze pod przekazami rozmaite rachunki prenotowane, pozostałości z rachunków bieżących, prowadzonych z domami handlowemi, osobami prywatnemi i władzami, oraz fundusz na spłacenie certyfikatów na listy zastawne, w ogólnej summie rs. 378,958 kop. 50¾, a więc razem summ przekazowych rs. 1,195,303 k. 75½. 6) Bilety obiegowe w 1858 r., równie jak w roku poprzedzającym, wynosiły ogólną summę 10 milijonów rs., t. j. za summę 8 milijonów rs., odpowiadającą wysokości uposażenia banku, i za summę rs. 2 milijony, z mocy Najwyższego Ukazu z d. 14 Lipca 1845 wypuszczonych celem udzielenia pożyczek właścicielom dóbr ziemskich (ob. wyżej), po złożeniu do depozytu Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego rs. 2,250,000 w obligacyjach skarbowych 4-procentowych. W ciągu 1858 r. wymieniono biletów zużytych za rs. 1,598,797 i te oddane zostały Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego do zniszczenia, a w miejsce ich przyjął bank w takiejże summie nowe zdatne do obiegu. 7) Pożyczki: *a*) na 150 zastawów papierowych rządowych z końcem 1857 r. pozostało w pożyczkach rs. 116,513 k. 45; w ciągu 1858 r. wypożyczył bank na 228 takichże zastawów wraz z prowizyją rs. 166,543 k. 23½, a po wykupieniu w ciągu tegoż roku przez interessantów 261 zastawów w ilości rs. 211,822 k. 3½, pozostało z d. 31 Grudnia na 117 zastawach rs. 71,234 k. 65; *b*) na 1,357 zastawów kosztowności z końcem 1857 r. pozostało w pożyczkach rs. 153,400 k. 13; w ciągu 1858 r. wypożyczył bank na 1,610 takichże zastawów wraz z doliczoną prowizyją rs. 181.126 k. 3¼, a po wykupieniu w ciągu tegoż roku przez interesentów 1,199 zastawów w ilości rs. 134,608 k. 32¾, pozostało na rok 1859 na 1,768 zastawach rs. 199,917 k. 83½; *c*) na 196 zastawów towarów, płodów i wyrobów z końcem 1857 r. pozostało w pożyczkach rs. 351,925 k. 73½; w ciągu 1858 r. Bank na 625 za-

stawów wypożyczył wraz z prowizyją rs. 473,666 k. 47, a po wykupieniu w ciągu tegoż roku 628 zastawów w ilości rs. 573,938 k. 5½; pozostało z końcem 1858 r. na 220 zastawach rs. 251,654 k. 15. W porównaniu z rokiem poprzednim, zaliczenia na zastawy towarów, płodów i wyrobów były mniejsze o rs. 23,8229 k. 30, a zwroty większe o rs. 155,666 k. 56. W roku 1858, z upoważnienia Namiestnika Królestwa, na żądanie obywateli ziemskich gubernii płockiej, bank polski otworzył w mieście Płocku magazyn na skład zboża. Oprócz tego, równie jak w roku poprzedzająeym, zboże składane było na zastaw w magazynie włocławskim, a wełna, cukier i inne przedmioty w składach w Warszawie. W Płocku prywatni zsypali zboża na zastaw korcy 1,678 garncy 14, a w Włocławku korcy 14,150 garncy 4; w składach warszawskich pozostało z 1857 na zastaw centnarów 8,217 funtów 33 wełny, 1,179 centnarów 37 funtów cukru i 2,318 centnarów 66 funtów innych towarów; w ciągu 1858 r. złożono 12,926 centnarów 71 funtów wełny, 5,239 centnarów 30 funtów cukru i 144 centnarów 11 funtów innych towarów, a że w ciągu tegoż roku wydano wełny centnarów 15,739 funtów 19, cukru 4,483 centnarów 68 funtów, innych towarów 2,882 centarów 76 funtów, przeto na rok 1859 pozostało 5,415 centarów 7 funtów wełny, 193 centnarów 67 funtów cukru i 857 centarów innych towarów. Zaliczenia udzielone na zastawy wynosiły w roku 1858: na wełnę rs. 223,456, na cukier 118,956, na zboże 30,206, na rozmaite przedmioty 81,539 k. 81; w porównaniu z rokiem poprzedzającym mniej na wełnę o rs. 165,465 k. 97½, na rozmaite towary o rs. 4,118 k. 63, a więcej na cukier o rs. 102,030, na zboże o rs. 24,225 k. 64½. Prowizyja od zaliczeń udzielonych przez bank, w ciągu r. 1858, na zastawy papierów rządowych, kosztowności oraz płodów, towarów i wyrobów wynosiła rs. 28,100 k. 7. *d*) Pożyczki na zakłady przemysłowe z końcem 1857 r. wynosiły rs. 1,129,597 k. 9¼; w ciągu 1858. r. zaliczenie wraz z przypisaną prowizyją w kwocie rs. 59,813 k. 30 wyniosło rs. 595,443 k. 43¼, a że w ciągu tegoż roku zwrócono na kapitał i prowizyję rs. 228,475 k. 36½, przeto z końcem 1858 r. pozostało rs. 1,496.595 k. 16. Czternastu właścicieli zakładów przemysłowych, mianowicie fabryk cukru, żelaza, wyrobów stalowych, szklannych, lnianych, jedwabnych i bawełnianych, otrzymało z banku w ciągu r. 1858 na rozszerzenie tych zakładów, pożyczki wynoszące w ogóle rs. 525.248 k. 97½. *e*) Pożyczki na machiny rolnicze, inwentarze i guano z końcem 1857 r. wynosiły rs. 380,745 k. 73; w ciągu r. 1858 pożyczki te, wraz z przypisaną prowizyją w kwocie rs. 21,018 k. 15, wyniosły rs. 498,149 k. 16½, z czego w ciągu tegoż roku zwrócono na kapitał i prowizyję rs. 126,275 k. 70½, tak iż z końcem 1858 r. pozostało w pożyczkach na machiny rolnicze rs. 328,188 k. 26, na inwentarze i guano 43,685 k. 20. *f*) Pożyczki na 221 dóbr ziemskich z końcem 1857 r. wynosiły w kapitale i prowizyi rs. 1,446,322 k. 37; w ciągu 1858 r. z funduszu trzeciego milijona rs., przeznaczonego na pożyczki rolnicze, wypożyczono za zabezpieczeniem hypotecznem na 15 dóbr summę rs. 208,178 k. 13½, z czego zwrócono w ciągu tegoż roku w kapitale i prowizyi rs. 148,735 k. 98½, pozostało więc na r. 1859 na 239 dobrach pożyczek w ilości rs. 1,505,746 k. 52. *g*). Kapitałów hipotecznych, oraz różnych zaliczeń, bank miał z końcem 1857 r. rs. 5,398,277 k. 8½; w ciągu 1858 r. przybyło wraz z doliczoną prowizyją w kwocie rs. 134,009 k. 4¼ ogółem rs. 2,514,782 k. 79½, a że w ciągu tegoż roku zwrócono na kapitał i prowizyję rs. 3,927,904 k. 76¼, przeto z końcem 1858 r. pozostało na hipotekach i innych zaliczeniach rs. 3,985,155 k. 11¼. *h*) Należności od władz, oraz w zaliczeniach za ich poręczeniem wynosiły z końcem 1857 r. summę rs. 7,413,860

k. 16¼, do tego przybyło zaliczeń wraz z przypisaną prowizyją w kwocie rs. 190,782 k. 35¾ w 1858 r. rs. 1,237,035 k. 5¾, a że w ciągu tegoż roku zwrócono na kapitał i prowizyję rs, 1,387,506 k. 3¼, przeto na r. 1859 pozostało należnych od władz rs. 7,263,389 k. 18¾, które wszystkie wraz z prowizyją spłacone są ratami amortyzacyjnemi, wyjąwszy należności przypadającej bankowi za budowę kanału augustowskiego, którą Kommissyja Rządowa Przychodów i Skarbu wnosi częściami, oraz rachunków bieżących władz, które regulują się zwykłym sposobem. 8) Przedsięwzięcia handlowe i przemysłowe: *a*) Papiernia w Jeziornie w r. 1858 skutkiem braku wody wyprodukowała papieru tylko za rs. 108,039 k. 15½, a zatém mniej o 49,669 rs. 59½ k. od zamierzenia etatowego; sprzedaż papieru wynosiła rs. 118,907 k. 10½. Zaliczenie banku na papiernię, z końcem 1858 r. wynosiło rs. 428,568 k. 72¼, ponieważ zaś prowizyja od tego zaliczenia czyni rs. 17,924 k. 43¾, a z r. 1857 pozostało niedoboru rs. 9,144 k. 14, przeto razem niedobór ten wynosił rs. 27,068 k. 57½. *b*) Warzelnia soli w Ciechocinku w ciągu 1858 r. wyprodukowała przeszło 150,000 centnarów soli; zaliczenie banku na ten zakład wynosiło w końcu Grudnia 1858 r. rs. 594,274 k. 81½, od których prowizyja wynosi rs. 30,199 k. 97. Ponieważ zaś przewyżka dochodu nad wydatki czyniła tylko rs. 17,532 k. 47¼, przeto okazał się niedobór w ilości rs. 12,667 k. 49¾, który równie jak powyższy z papierni pokryty został z ogólnych zysków banku w 1858 r. *c*) Z byłego zakładu wyrobów lnianych w Żyrardowie, który bank sprzedał w 1857 roku, posiadając jeszcze w wyrobach gotowych i przędzą rs. 268,876 k. 16 i w różnych wierzytelnościach, tak u nowonabywców, za wzięte na sprzedaż wyroby, jako też u innych osób rs. 59,814 k. 9, pozostało w końcu 1858 r. skutkiem wyprzedaży i zrealizowania wierzytelności ogółem rs. 271,099 k. 29½. *d*) Fabryki żelaza Ostrowieckie z dobrami i walcownią w Irenie w 1858 r. uprodukowały żelaza surowego centnarów 30,077 funtów 88. W tymże czasie sprzedano żelaza za rs. 101,760 k. 81. Niedobór dochodu w porównaniu z kapitałem obrotowym i zaliczeniami banku wraz z prowizyją wynosił rs. 4,990 k. 75, któremi bank w 1858 rachunek zysków i strat swoich obciążył. Dobra Ostrowieckie, tak jak w roku poprzednim, zostawały w dzierżawie za summę rs. 8,955, a należący do tychże dóbr folwark Szewno za rs. 700. Z końcem 1858 r. zaliczenia banku na fabryki i dobra wynosiły rs. 526,580 k. 72¾. *e*) Zakłady młyna parowego wyprodukowały w 1858 roku mąki za rs. 321,708 k. 6¾; chleba za rs. 117,324 k. 97, który sprzedany po cenie niższej od taksy policyjnej, przyniosły konsumentom korzyści rs. 7,308 k. 82; oleju za rs. 61,679 k. 8; desek i fornierów za rs. 27,409 k. 61½, skutkiem czego nietylko bank odebrał należną prowizyję w kwocie rs. 39,092 k. 97¼ od kapitału zakładowego i obrotowego, wynoszącego z końcem 1858 r. rs. 865,409 k. 97¼, ale nadto miał czystego zysku rs. 12,477 k. 94½, które bank zostawił na fundusz deteryjoracyjny kapitału zakładowego. *f*) Na walcownię cynku w Londynie zaliczenia banku z końcem 1857 r. wynosiły w kapitale zakładowym 75,000 rs., w obrotowym rs. 227,109 k. 87½; w ciągu r. 1858 walcownia wyrobiła blachy cynkowej cent. 52,490 funtów 96. Prowizyja od zaliczeń na walcownią, obliczona za r. 1857, wynosiła rs. 15,178, a że w tym czasie okazało się przewyżki dochodów tylko 7,575 k. 73½, przeto stratę rs. 7,602 k. 26½, jaką bank poniósł w niepobranym procencie, pokrył z ogólnych zysków swoich, otrzymanych w 1858 r. Zaliczenie banku na walcownię wynosiło z końcem 1858 r. rs. 299,369 k. 38½. 9) Nieruchomości, oprócz powyżej wymienionych zakładów, posiadał bank z końcem 1858 roku w Warszawie i w różnych stronach kraju za rs. 100,935 k. 9, mniej od roku

poprzedzającego o przeszło rs. 28,000, co pochodzi głównie z obniżenia w r. 1858 szacunków i sprzedaży części placów nad Wisłą w Warszawie, oraz nieruchomości w mieście Zgierzu. — **Dział III.** *Fundusz rezerwowy.* Z upoważnienia rządu, bank polski zatrzymuje co rok z zysków swoich rs. 20,000 na fundusz rezerwowy, który w razie, gdy bank poniósł jakie straty na operacyjach swoich, posłużyłby na ich pokrycie. Funduszu tego posiadał bank z końcem 1857 r. rs. 320,000; w r. 1858 zatrzymał z zysków rs. 20,000, zatém z końcem 1858 r. pozostało rs. 340,000. — **Dział IV.** *Bilans*: Z obrotu funduszów pod zarządem banku będących, osiągnięty został w r. 1858 następujący dochód: Z prowizyi od pożyczek, kapitałów hipotecznych i zaliczeń, tudzież od papierów rządowych rs. 1,115,540 k. 60½; z papierów rządowych, wexli, monet i innych źródeł, rs. 234,167 k. 37¾ razem 1,349,707 k. 98. Z tego strąciwszy: Na prowizyje przez bank opłacone od kapitałów i depozytów na procent złożonych rs. 442,065 k. 85½, na wydatki administracyjne rs. 155,924 k. 11¾, na wydatki handlowe rs. 41,668 k. 99, na straty poniesione przez spłacenie długu krajowego za granicą, przez bieg fabryk, realizacyję dawnych aktywów i inne ubytki rs. 185,787 k. 14¼, na fundusz rezerwowy rs. 20,000, razem rs. 845,446 k. 10⅔, pozostało w końcu 1858 r. czystego zysku, stającego się własnością skarbu rs. 504.261 k. 87½, a zatém więcej niż w roku poprzedzającym o rs. 26,000, które drogą zwykłą przelane zostały na rzecz skarbu królestwa. Bliższe szczegóły dotyczące banku polskiego oprócz sprawozdań rocznych, obacz w dziele Romana Łubkowskiego, zawierającém bardzo dokładny i szczegółowy opis tej instytucyi. *F. H. L.*

Bank pobożny w Krakowie, wypożyczający pieniądze potrzebą przyciśnionym, na zastawy bez żadnego procentu, czém się pochlubić Polska może, bo to jedyny bank w Europie, bez procentu udzielający pożyczki. Założony przez księdza Piotra Skargę w r. 1585. Do uposażenia banku najwięcej się przyłożyli: Jakób Zadzik biskup krakowski, i ksiądz Jerzy Mieroszewski kanonik krakowski kustosz koronny; pierwszy zapisując w 1694 r. 60,000 złp. ówczesnych, a drugi w 1756 r. 51,000 złp. Kapitał banku obiegowy wynosi 140,000 złp., a od kapitałów lokowanych ma bank rocznego procentu do 9,000 złp., który przyłączony zostaje do kapitału obiegowego. Znaczne jego fundusze przepadły przez podział kraju, i przez zniżenie kursu bankocetli austryjackich, na których stracił bank pobożny 59,884 złp. Co lat 25 obchodzonym bywa dzień 7 Października uroczyście przez arcybractwo miłosierdzia (ob.); w tym to dniu bowiem wiekopomnej pamięci ksiądz Piotr Skarga Pawęski, wzruszony nędzą i płaczem Magdaleny Walentej stolarki, chorego męża i troje dzieci mającej, ognistą swoją kaznodziejską wymową, na nabożeństwie w kościele ś. Barbary, poruszył obecnych do litości i zawiązał z siedmiu osób Arcybractwo Miłosierdzia, a zyskawszy zaufanie współobywateli, założył kamień węgielny tego zgromadzenia wraz z bankiem pobożnym, i ordynacyję mu przepisał. W r. bieżącym 1859, d. 7 Października upłynęło lat 275 od założenia tej instytucyi, i dzień ten uroczyście w Krakowie był obchodzonym. Po nabożeństwie w kościele ś. Piotra i kazaniu, sześć par nowożeńców w roku b. zaślubionych, otrzymało wsparcie posagowe po 100 złp. Dwaj chłopcy sieroty, do terminu oddani, na oporządzenie po 102 złp. dostali; jałmużny dla wstydzących się żebrać 1,000 złp. rozdano; za 200 złp. w ogóle zastawy z banku pobożnego, nieprzenoszące w szczególe po 6 złp., bezpłatnie właścicielom wydane zostały. Bank wypożycza tylko do wysokości summy 300 złp. Na zastawy sukienne i zegarki daje ⅓ część wartości, a termin wykupu wynosi rok i sześć niedziel, na złoto i srebro ⅔ części wartości, termin zaś wynosi lat 2 i niedziel 6. Kto i w tym czasie wykupić nie może, za podaniem prośby otrzymu-

je prolongacyją na rok. Nakoniec niewykupione zastawy sprzedaje bank przez licytacyją, a otrzymauą nadwyżkę summy zastawnej zwraca właścicielowi, Wypożycza i przyjmuje zwroty tylko w grubej monecie srebrnej. Szczegółowy zarząd powierzony jest dwom pisarzom, jednemu duchownemu, drugiemu świeckiemu wzajemnie się kontrolującym, i mającym pod kluczem zastawy i kassę. *K. Wl. W.*

Banka, wyspa położona przy południowo-wschodnim brzegu Sumatry, ma 35,000 mieszkańców, w tej liczbie mnóstwo Chińczyków. Sławna kopalniami ołowiu (wyraz banka znaczy po malajsku ołów) i połowem pereł. Od 1829 roku zostaje pod zwierzchnictwem Hollandyi.

Bankaiz, wyraz z niemieckiego przeszedł do polskiego języka, mianowicie używa się w robotach blacharskich, kowalskich, ślusarskich i oznacza żelazny kruk lub hak do wbijania w płyty metalowe lub ścianę.

Bankasey, (Bankok, Bankuk, miasto grodów), stolica od r. 1766 państwa Syjamu w Indyjach Wschodnich, leży po obu stronach rzeki Menam, szerokiej tu na 2,500 kroków, pod 13° 40′ szerokości północnej, a 101° 10′ długości wschodniej. Samo miasto położone jest na jej brzegu prawym czyli zachodnim; na lewym jest pałac królewski, zwany Sia-Jutia. Bankasey od morza oddalone jest tylko o 8 mil angielskich: słusznie nazywają je Wenecyją Azyjatycką, bo całe zdaje się byé zbudowaném na wodzie i we wszystkich kierunkach poprzerzynane jest licznemi kanałami, na których mnóstwo snuje się bark i gondoli; koni i palankinów wcale tu prawie nie widać. Miasto liczy około 500,000 mieszkańców, odznaczających się niepohamowaną namiętnością do gier hazardownych, z których podatek puszczony jest w dzierżawę, tak iż w domach prywatnych, wyjąwszy tylko trzy dni do roku, gra zupełnie jest zabronioną. Ludność złożona jest po większej części z Chińczyków, Syjamczyków, Peguanów, Laosów czyli krajowców z głębi prowincyi, Malajów, Kochinchińczyków, Kambodżanów i Birmanów. Przemysł głównie jest w ręku Chińczyków, których wyroby cynowe stanowią nader ważny przedmiot handlu z Chinami i z Singaporem. Do najwspanialszych gmachów stolicy należą: pałac królewski i liczne świątynie.

Bankban czyli **Ban-Bank**, sławny zemstą, jakiej dopuścił się na małżonce Andrzeja II, króla węgierskiego. Królowa Gertruda, córka księcia Merausa, miłość dla brata swego Ekarta, przebywającego przy Andrzeju, posunęła tak daleko, że dostarczyła mu środków zgwałcenia pięknej małżonki Bana-Banka, który w ten sposób sromotnie znieważony, stanął natychmiast na czele licznych malkontentów i napadł na zamek królewski, gdzie królowę posiekano w kawałki, gdy tymczasem Ekart zdołał umknąć do Styryi. Król był wówczas nieobecny; po powrocie zaś skazał bana na śmierć. Straszny ten dramat licznym poetom posłużył za przedmiot do różnej wartości utworów; najcelniejszym z nich, i w ogóle najlepszą tragedyją w literaturze madżijarskiej jest *Bankban* Katona.

Bankert (Justus), dzielny marynarz hollenderski w pierwszej połowie XVII wieku, od prostego majtka dosłużył się najwyższych stopni, i zawczasu już dawał próby rzadkiego talentu i odwagi. Pierwszym jego czynem wojennym była bitwa, w której jako kapitan okrętu walczył przeciwko trzynastu nieprzyjacielskim statkom z Dunkierki; z nich trzy zatopiwszy, przez pozostałe dziesięć szczęśliwie się przebił. W 1628 roku pod admirałem Hein dowodził okrętem, który zabrał flotę wiozącą srebro dla Hiszpanii; w 1629 r. zdobył Fernambuk, a w latach 1636, 38 i 39 tak ważne oddał usługi, że mianowany został admirałem Zelandyi. Nie powiodła mu się jednak wyprawa, jaką przedsięwziął na czele 52 żagli, w celu zabrania Portugalczykom zajętej przez nich Brazylii; zniszczywszy bowiem tylko flotę portugalską i zabrawszy 5 statków nieprzyjacielskich, powrócić musiał do Hollandyi, w czasie której to podróży umarł w 1647 r.

Bankier, kupiec trudniący się wyłącznie, a przynajmniej głównie interesami pieniężnemi, wexlowemi i papierami publicznemi. Wymiana pieniędzy zwykle nie należy do bankierów, lecz do wexlarzy (ob.); sami zaś zajmują się odbieraniem i wypłatą pieniędzy na zlecenie osób drugich, przyjmowaniem kapitałów za procentem i wypożyczaniem ich na wyższy procent, na zastaw, poręczenie, wexle lub kredyt czysto osobisty. Wielkie domy bankierskie podejmują się również pożyczek rządowych. Do interesów wexlowych należy: trassowanie lub remessowanie na rachunek własny lub cudzy, właściwy handel wexlami i eskontami; w ogóle bankierzy odbywają na małą skalę wszystkie te same czynności, któremi na większą skalę trudnią się banki. Niemal każdy znaczniejszy kupiec ma swój rachunek bieżący z bankierami, bierze od nich pieniądze i wexle do interesu jego potrzebne, i przekazuje im wypłaty, które się jemu należą. Wynika ztąd, że bankierzy pod wieloma względami są duszą handlu. Zysk bankierów zasadza się na różnicach procentu przy braniu i udzielaniu pożyczek, na prowizyi za wypłatę i inkasso, oraz za tratty i remessy na cudzy rachunek; nakoniec na różnicach kursu wexlowego, papierów publicznych i monety.

Bankiet, uczta, biesiada, wyraz używany z początku jedynie jako nazwa uczt w łożach wolnomularskich, dziś zupełnie ogólne ma znaczenie. W najnowszej historyi sławnemi są bankiety reformistowskie, na przedmieściu Château-Rouge w Paryżu, projektowane w 1847 roku, których celem było zniewolenie króla Ludwika Filipa i ministra jego Guizota, do zaprowadzenia reform wyborczych w kraju. Bankiety te, samowolnie przez rząd zakazane, dały pierwszy bezpośredni powód do wybuchu w 1848 r. *Lutowej rewolucyi*, (ob.).

Bankiwa (*Gallus bankiwa* Temm), gatunek dzikiego koguta, znajdujący się na wyspie Jawie, odznaczający się piórami pokrywającemi szyję, które są długie, spadające, pięknego złocistego koloru. Z podobieństwa grzebienia na głowie, z grzebieniem samców kur swojskich, wnioskują, że te ostatnie od Bankiwy pochodzą.

Banknoty ob. *Bilety bankowe.*

Bankocetle ob. *Bilety bankowe.*

Bankok ob. *Bankasey.*

Bankructwo, tak się nazywa stan kupca lub fabrykanta, w ogóle osoby handlującej, w którym widząc niepodobieństwo prowadzenia nadal swych interesów, a nie mogąc wynaleść sposobu stawienia czoła podjętym przez siebie zobowiązaniom, oświadcza przed sądem, że nie jest w możności całą należność wypłacić swoim wierzycielom, i z tego powodu cały swój majątek na przedaż publiczną oddaje. Stosownie do przyczyny, w skutek której kupiec przychodzi do tak smutnego stanu, bankructwo dzieli się na *przypadkowe* i *podstępne* czyli *rozmyślne*; w rozmaitych także prawodawstwach, dla tém lepszego ocenienia stopnia winy lub złego postępowania kupców i dla trafniejszego zastosowania kary do występku, rozmaite naznaczają się gatunki bankructwa, i tak bankruci są złośliwi *(dolosi)*, nierozważni *(culposi)*, przypadkowi *(casualee)*, rozrzutni *(luxuriosi)* i t. d. Bankrutem podstępnym czyli zdradliwym jest ten, który postanowiwszy wkrótce ogłosić się za bankruta, wszelkiemi niegodziwemi sposobami stara się zebrać pieniądze, w celu pomnożenia swego majątku a oszukania wierzycieli, jak np. zaciąga liczne długi, wydaje fałszywe wexle, a trassowanych na siebie, lubo i obiecał, nie płaci; jeżeli utrzymuje fałszywy rachunek w swoich księgach, odprzedaje drugim towary i akcyje, a otrzymane ztąd pieniądze pod cudzém imieniem do użycia przesełа; jeżeli naostatek swoim zaufanym przyjaciołom wydaje zmyślone obligi (kondyktowe), na mocy których oni razem z innemi do działu massy przystępują i t. d. Bankructwo nierozważne jest wówczas, jeżeli kupiec

przychodzi do stanu niemożności opłacania długów, nie przez podstępne ukrycie swego funduszu, ale przez azardowne i do uskutecznienia niepodobne przedsięwzięcia; przez zawikłanie się w interesach wexlowych; przez nietrafne prowadzenie handlu i t. d. Nieprzewidziane albo przypadkowe bankructwo jest, które przyprowadza kupca do ubóstwa i nędzy, mimo wszelką roztropność i przyzwoitą uwagę w kierowaniu czynnościami. Tak bankrutem nieprzewidzianym może być każdy kupiec, którego okręty burza zdruzgotała lub ogień zniszczył; którego towary nieprzyjaciel przejmie i zabierze; albo naostatek którego kupca trassant (wydawca wexlów), z którym on znaczne dyskonty utrzymywał, do tyla zbankrutuje, iż nie jest w stanie wartości wexli opłacić, czyli waluty mu zwrócić. Bankructwo z rozrzutności jest w takim przypadku, gdy kupiec żyjąc nad stan swój i dochody, po niejakim czasie postrzeże się w niemożności opłacenia długów. Dla zapobieżenia temu, prawa zalecają wydatki na utrzymanie kupca i jego familii łożone, wpisywać w księgę dziennikiem zwaną; aby przez to cały stan wydatków swoich codziennie mógł widzieć. Śledząc źródła tej tak okropnej klęski dla handlu i ogólnej pomyślności narodowej, przekonamy się, iż wszystkie, tak dobrowolnego jako przypadkowego bankructwa przyczyny, do siedmiu następnych odnieść można, jako to: 1) przypadki nieprzewidziane; 2) przedsięwzięcia hazardowne; 3) nieporządek w rachunkach i utrzymaniu ksiąg kupieckich; 4) zwikłanie się w interesach wexlowych; 5) rozrzutność a bardziej jeszcze zbytek; 6) nieświadomość w prowadzeniu interesów wexlowych; 7) chęć rychłego zbogacenia się. Ponieważ granice naszej Encyklopedyi, nie pozwalają nam zastanowić się nad rozbiorem każdej w szczególności z wyliczonych przyczyn, a zatem zostawując to samemu czytelnikowi, przejdźmy do opisania bankructwa podług praw istniejących najcelniejszych. Zwykle dzielą bankrutów na trzy klassy: do pierwszej należą bankruci przez zbieg nieprzyjaznych okoliczności do tego stanu przyprowadzeni, którzy nazywają się przypadkowemi; do drugiej, którzy lubo nie mieli wyraźnego zamiaru oszukania swoich wierzycieli, jednakże przez niedbałość do tego stanu przyszli,—takich prawo nieostrożnemi nazywa. Do ostatnich podstępni czyli zdradliwi, których opisanie wyżej podaliśmy. Skoro tylko kupiec objawi urzędownie niemożność opłacenia długów, a sąd wyrokiem swoim niepłatnego za bankruta uzna, natychmiast oddają go pod straż, na cały jego majątek tak ruchomy jako nieruchomy wkłada się areszt, a do spraw jego naznacza się jeden z kuratorów, przy sądzie handlowym zostających, i stanu kupieckiego, razem wierzyciel, członek z magistratu albo ratusza. Urzędnicy ci za zgodą przytomnych w tem miejscu wierzycieli, rozrządzają jego majątkiem, aż do ustalenia sądu konkursowego, złożonego z dwóch albo więcej kuratorów i prezesa, przez wierzycieli obranych. Sąd takowy zajmuje się wyśledzeniem majątku i długów podupadłego, sprawdza uczynioną przez niego ocewkę majątku, administruje massą, układa ogólny długów rachunek, stanowi o klassach wierzycieli i porządku ich zaspokojenia; oraz o przyczynach i gatunkach bankructwa. Kupiec uznany przez sąd za bankruta nieszczęśliwego, po zaspokojeniu długów, stosownie do możności massy majątku, uwalnia się z pod straży, wracają mu się na nowo wszystkie prawa i przywileje kupieckie, z zapewnieniem, że długi przez teraźniejszy konkurs nieopłacone, nie będą ciążyć ani się spłacać na przyszłość, z majątku przez niego nabytego. Nadto, jeżeli wierzyciele dotychczasowe prowadzenie się nieszczęściem podupadłego, za chwalebne uznają, może za ich zgodą przez sąd mu być wyznaczoną pewna część majętności konkursowej. Wcale inaczej postępują prawa handlowe z bankrutem nieostrożnym, który stosownie do wyroku i decyzyi wierzycieli, zostaje pod strażą od roku aż do trzech lat naj-

więcej; od czego pozbawia się bankrut nieostrożny na zawsze wszelkich praw i przywilejów stanu kupieckiego, wyjąwszy jeżeli wierzyciele sami prosić za nim u sądu będą, aby nadal wolno mu było handlem się zajmować; lecz w takiém zdarzeniu, obowiązek opłaty długów przez konkurs niezaspokojonych przenosi się na wszelki jego majątek tak zapracowany, jako też drogą sukcessyi lub darem nabyty; z zachowaniem zawsze pierwszeństwa długów dawnych przed temi, jakieby póżniej zaciągnął. Bankruci złośliwi, karzą się: 1) oddaniem winnego pod sąd kryminalny, razem ze wszystkiemi uczestnikami zdrady; 2) uzyskuje sąd z niego opłaty za wszystkie kondyktowe długi; 3) jeżeli w liczbie majątków ukrytych, znajdują się kapitały pieniężne w zakładach kredytowych zlokowane, takowe stosownie do oddzielnych ustaw tych zakładów, lubo postępują na korzyść sukcessorów zdradliwego bankruta, jednakże nie inaczej, jak z obowiązkiem spłacenia wszystkich konkursowych długów; nieposłuszni takiemu wyrokowi prawa, tak się karzą jak uczestnicy zdrady, a ich kapitały z banków ściągnięte, oddają się na rzecz wierzycieli z massy bankruta nieopłaconych. Kodex Napoleona, bankrutów prostych (simples), karci karami poprawczemi, jak np. więzieniem rozciągającém się od jednego miesiąca aż do dwóch lat. Bankruci zdradliwi (frauduleux), karzą się niesławą (infamie), lub skazaniem na ciężkie roboty, na lat kilka lub całe życie, a to wówczas, gdy bankrut oprócz kupiectwa, bankierstwem jeszcze się zajmował. Prawa polskie, szczególniej konstytucyja 1570 r., bankrutów podstępnych każe z miasta wygnać, odmawiając im raz na zawsze listów zasłaniających. Statut zaś litewski w rozdz. 1 artyk. 24 i w rozdz. 4 art. 98, bankrutom przypadkowym pozwala dawać listy zasłaniające; podstępnych zaś póty w więzieniu trzymać zaleca, zanim zupełnie długów nie opłacą. Oprócz bankructwa kupieckiego, które do prywatnego należy, jest jeszcze bankructwo narodowe, które dzieli się na: ogólne i cząstkowe, jawne i skryte. Bankructwem narodowém, nazywamy stan, w którym rozchody czyli wydatki kraju lub narodu przewyższają jego dochody, czyli możność załatwienia potrzeb. Właściwiej zaś, przez bankructwo narodowe rozumieć należy nie wypełnienie przez naród przyjętych obowiązków biletami państwa które u Anglików stocks się nazywają: w skutek czego cena ich się zniża, a posiadacze z własności swojej rządowi zawierzonej, część pewną tracić muszą. Ogólne bankructwo jest wówczas, gdy żądania wierzycieli państwa, bez żadnego zadość uczynienia zostają; jak było we Francyi w czasie rewolucyjnym. Taki zaś stan rzeczy, w którym chociaż wierzyciele wszystkiego nie tracą, lecz dla zmniejszenia summy w zobowiązaniach ich zapewnionej muszą przestawać na zniżeniu ceny assygnat, zmniejszenia należnego procentu, lub części długu; bankructwem cząstkowem mianuje się. Tak dyrektoryjat francuzki postanowił wnieść w wielką księgę trzecią część długu państwa (tiers consolidé), a na pozostałe $^{2}/_{3}$ części (les deux mobilisés), wypuścić tak nazwane bony (bons), które przyjmowano w pełnym kursie przy kupnie dóbr narodowych. Ten właśnie przykład jest wiernym obrazem bankructwa cząstkowego, bo wierzyciele państwa, na skutek postanowienia rządu tracili $^{1}/_{3}$ część wypożyczonych rządowi wartości. Jeżeli wierzycielom państwa odmawia się otwarcie zadośćuczynienia ich żądaniom we względzie zaspokojenia uskutecznionych pożyczek; wówczas rząd dopuszcza się bankructwa jawnego Skryte naostatek bankructwo jest w takiém zdarzeniu, gdy rząd usiłuje fałszować brzęczącą monetę, przez zmniejszenie w niej ilości czystego metalu czyli feinu, gdy assygnatom wyższą cenę nad tę, jaką one w kursie mają, naznacza, lub naostatek, gdy innych podobnych temu dopuszcza się działań, w celu zmniejszenia długu zaciągnionego. Ze względu na bankructwo

narodowe, pamiętać i na to należy, iż ile razy naród jaki go uniknąć nie może, to jawne bankructwo nad skryte przenosić wypada; w pierwszym bowiem przypadku tracą sami tylko wierzyciele państwa, gdy w drugim cały naród szkoduje; zresztą, pod jakąkolwiek postacią okaże się bankructwo narodowe, zawsze ono jest z przyczyny zmniejszenia dostatków, upadku handlu, rolnictwa i rękodzieł, oraz szerzącej się nędzy; istotną klęską dla pomyślności narodowej.

Banks (sir Józef), znakomity naturalista, urodził się 1743 r. w Revesby-Abbey, w hrabstwie Lincoln, umarł 1820 roku. Rodzina jego pochodziła ze Szkocyi i do niej należał John Banks, poeta, który żył w połowie XVII wieku. Banks wykształcony w Eton i Oxfordzie, w 1765 roku przedsięwziął podróż do Labradoru i Nowej ziemi, a od 1768—1771 roku towarzyszył Cook'owi w podróży na około świata; jemu zawdzięczają Antylle wprowadzenie drzewa chlebowego, i jego jest pióra część botaniczna opisu pierwszej podróży Cook'a. W 1772 roku zajął się zbadaniem wysp położonych na zachód względem Szkocyi i Irlandyi, przyczém porobił wiele spostrzeżeń bardzo ważnych w historyi naturalnej. W roku 1771 został doktorem praw w uniwersytecie oxfordskim, w 1777 roku prezesem towarzystwa królewskiego w Londynie, a 1778 roku król udzielił mu tytuł baroneta. Niemałą dla nauk wyświadczył przysługę przez założenie towarzystwa afrykańskiego, któremu długi czas przewodniczył. Oprócz kilku artykułów, ogłoszonych w dziennikach i pamiętnikach różnych towarzystw, wydał: *A short Account of the causes of the diseases in the corn called the bleght, the mildew and the rust*, 1803, a powtórnie w 1805 r. Pozostawił kosztowną biblijotekę i znakomity zbiór przedmiotów historyi naturalnej, które przeszły ostatecznie na własność muzeum brytańskiego (Britisch Museum).

Banks (Edward), doktór praw i syndyk wolnego miasta Hamburga, urodził się w 1796 r.; w wojnie o wyswobodzenie Niemiec miał czynny udział jako ochotnik w legii Hamburgskiej, a w 1815 roku udał się do uniwersytetu naprzód w Getyndze, następnie Berlińskiego. W 1819 roku wrócił do rodzinnego miasta i w niém osiadł jako adwokat; w 1826 r. został sekretarzem senatu, a w 1837 r. syndykiem miasta Hamburga. W tymże roku wysłanym został przez senat do Londynu, celem zawarcia traktatu pocztowego pomiędzy Angliją i Hamburgiem, z czego się z zadowoleniem stron obu wywiązał. Od tego czasu niejednokrotnie pełnił obowiązki agenta dyplomatycznego przy rozmaitych dworach Niemiec. Należy do liczby prawników pełnych talentu i bystrości umysłu.

Banksia, rodzaj roślin należący do Rodziny *Proteaceae*. Wszystkie gatunki są właściwe Nowej Hollandyi, i niektóre z nich bywają hodowane w naszych cieplarniach dla okazałego liścia.

Bannaria jura. Służące właścicielowi gruntu prawa, jako to: wyrabiania i szynkowania trunków w granicach tego gruntu, oraz możność zakazu i przymusu (*Zwangsbannrechte*), ażeby nikt trunków na jego gruncie nie wyrabiał, nie szynkował, ani ich nie sprowadzał, nawet na swój domowy użytek: obowiązek odbywania mlewa swego zboża (*molendinum bannarium*) przez mieszkańców tegoż gruntu w młynie właściciela; pieczenia chleba w pańskim piecu rozumie się za opłatą (*Furni bannarii*) i t. p., wszystkie te prawa i odpowiednie im obowiązki odnosiły się do praw Jura Bannaria zwanych. Był to rodzaj służebności prawa niemieckiego (*servitutes juris Germanici*), bo w Niemczech powstały i wolą prawa sankcyjonowane, pod nazwiskiem praw okręgowych (*jura bannaria*), dotąd trwają. W Niemczech polegały one nietylko na obowiązku cierpienia lub nieuczynienia (*in patiendo et non faciendo*), lecz w znacznej części na powinności czynienia (*in faciendo*), z obojej strony prawo: rzymskie tego ro-

dzaju służebności nie znało, gdyż w rzymskich służebnościach grunt tylko gruntowi służyć mógł (*praedium praedio servit*): służebności zaś, o których mowa, zmuszały do czynienia podlegających tym służebnościom na korzyść pana gruntu. W kraju naszym dawniejsze nasze prawa, żadném nadaniem ani przepisem tego rodzaju służebności nie stwierdziły, bo stwierdzać to, co za wypływ konieczny prawa własności gruntowej uważano, i czego właściciele gruntowi od wieków niezaprzeczenie używali, nie uznawano potrzeby, a co najważniejsza, że nierówność stanów, a osobliwie prerogatywy szlacheckie, odmawając opieki należytej niższym stanom, zostawiały ich prawa dowolnościom właścicieli gruntowych; wiedzieć wszakże należy, że przy ustanowieniu podatków z własności gruntowej, stany sejmujące dochód z praw tego rodzaju poczytały za przedmiot opodatkowania i do ustanowienia 10 grosza ofiary dochody z propinacyi i mlewa liczyć nakazały; stwierdzenie przeto tych praw z woli prawodawcy pośrednio nastąpiło. *J. Ch. S.*

Banner, ob. *Baner.*

Bannicyja, wyraz pochodzący od wyrazu: „Bannum,“ w średniowiecznej łacinie pierwotnie oznaczający „ogłoszoną wolę cesarską.“ Wielorakie było wyrazu tego użycie: Kościół przy zawieraniu małżeństw mianował nim swe zapowiedzi kościelne; we Francyi, Bannlieu, oznaczało już to miejsce sądów, już sąd właściwy. W wiekach feodalnych z wyrazu tego bannum powstał wyraz „bannicyja,“ pierwszy osnowę swego prawa, drugi kary i skutki, z niewykonania tegoż prawa lub rozporządzeń sądowych, płynące, przedstawił. Przy osłabieniu sprężyn władzy rządowej, w owych wiekach i pochopności do nadużyć siły prywatnej, bannicyja z jej karami i skutkami zbawienny wywierała wpływ na poszanowanie praw monarchicznych, władz i rozporządzeń sądowych; w miarę przekroczeń nieposłusznych majestatowi, prawu i wyrokom sądowym, zwiększały się lub zmniejszały ograniczenia praw, prerogatyw, w składzie publicznym i politycznym im służących; tym sposobem skutek praw i wyroków sądowych ubezpieczano, był to rodzaj exekucyi jaką owe wieki znosić mogły; bezpośrednie działanie byłoby zaburzającém, a często bezskutecznem. Ztąd powstały różne stopnie bannicyi; inna była w sprawach cywilnych, inna w sprawach uczynkowych, kryminalnych, inna w sprawach duchownych: najważniejsza i najsurowsza w skutkach swych była za zdradę kraju lub obrazę majestatu w czasach tych obszernie tłómaczonej. Takie pojęcie bannicyi, jej skutków, następstw i u nas miejsce miało. Podług statutu króla Zygmunta I, z r. 1523, bannitami czyli wywołańcami ogłaszani byli ci, którzy się sprzeciwiali rozkazowi królewskiemu, którzy w sprawach cywilnych i w exekucyi wyroków dla strony wygrywającej gwałtowny opór stawiali. Podobnież na bannicyją skazywani byli ci nieosiedli, którzy rzeczy zasądzonej zadosyć nie uczynili w ciągu dwóch tygodni, albo zaręczenia nie dostawili w ciągu sześciu tygodni. Skazanych na bannicyję, obowiązani byli starostowie imać i w wieży osadzać, dopókiby wyrokowi zadosyć nie uczynili. Na osądzonego po wyrzeczeniu bannicyi, gdy się opierał wyrokowi, występować mogła cała szlachta województwa, a jeśli go ujęto, oddawano pod sąd, starosta obejmował dobra i trzymał je, dopóki należność zasądzona, oraz kary, przezyski i vadia, nie zostały z dochodów ściągnięte. Stronie na bannicyją skazanej, wolna była appelacyja na trybunał lub stosowne działanie, w ciągu sześciu niedziel, o zły przewód processu (*de malo obtento decreto*), czego jeżeli nie użyła, pozostawała na niej *wieczna bannicyja.* Konstytucyja z r. 1611, czas do użycia tych środków, przedłużyła do roku jednego i sześciu niedziel. Skutkiem bannicyi była kara wieży, pozbawienie możności stawania w sądach i ze-

znania aktów urzędowych. Można było znieść bannicyję, albo wyrokiem wyższej instancyi, albo pojednaniem się ze stroną i pozyskaniem od niej kwitu, po okazaniu którego, w kancellaryi królewskiej w ciągu niedziel dwunastu, następowało za opłatą kary uwolnienie od bannicyi i powracała możność działania. Równie jak prawa zapewniły wykonalność prawomocnych wyroków przeciw stronie opornej, przez rozciągnięcie na nią zbrojnego przymusu i niesławy, tak zaraz w początkach przy wydawaniu dekretów, karciły nieposłuszeństwo strony niestawającej, z otrzymanego pozwu, przed sąd wyrokować mający. I tak, kiedy po pierwszym pozwie strona nie stanęła przed sądem ziemskim lub grodzkim, zapadał przeciw niej dekret, zwany kondemnatą. Podobnież w trybunale, w razie niestawiennictwa strony pozwanej, zapadła przeciw niej także kondemnata. Pierwsza pociągała za sobą *bannicyję doczesną*, druga *bannicyję wieczną*. trzecia sprowadzała infamiję. Stopnie te bannicyi, podwyższały kary pieniężne i pozbawiały stronę wywołaną *activitatis* w jej cywilném i politycznem działaniu. *Bannicyja wieczna* połączona z *infamiją*, w sprawach zdrady kraju, obrazy majestatu, w zbrodniach, lub za wielkie jakie przestępstwo wyrzeczona, dawała każdemu staroście moc chwytania w swej jurisdykcyi bannity i karania go gardłem. Bannicyja taka pociągała pozbawienie wszelkich praw i to, co dziś nazywa się *śmiercią cywilną*. Mogły ją tylko stany rzeczypospolitej uchylać. *Bannicyja doczesna*, czyli *cywilna*, za nieposłuszeństwo wyrokom, w sprawach o własność, sukcessyję, granicę, zapisy, długi, gwałty, wystepki i t. p. czyniły wywołańca (bannitę) zawieszonym w wykonywaniu praw obywatelskich, pozwalały więzić go, pókiby się nie uiscił podług wyroku stronie, nie osądzały od czci, ale dawały mu czas i możność, do postarania się o zdjecie bannicyi. Czas ten prawa nasze oznaczyły na 12 tygodni po publikowanej bannicyi. Mógł ją usuwać król lub sąd wyższy. Skazany na nią, udając się przed sąd wyższy po zniesienie tej kary, zwykle wyjednywał sobie w kancellaryi królewskiej, gleit, list żelazny czyli list bezpieczeństwa, a to dla uniknienia uwięzienia, któremu podlegał z mocy wyroku i wchodził wprowadzony przez woźnego. Prawa nasze *(Volumina legum)* tak orzekają karę wywołania z kraju: „Bannit, gdy exekucyi do dóbr swoich nie dopuścił, wszystka szlachta owego powiatu, gdzie dobra jego leżą, oraz z starostą, *armata manu* ruszyć się ma.“ (z r. 1523)) „Bannitę u szlachcica nie godzi się brać, chybaby szlachcic dobrowolnie pozwolił, a gdyby nie pozwolił, uczyniwszy protestacyję, ma urząd odjechać i prawem o to czynić.“ (z r. 1588). Na inszym miejscu wszelakiem wolno banita imać, i w wieży chować *ad satisfactionem*.“ „I samej stronie imać banita wolno, i oddać staroście do wieży.“ „Banity nie wolno przechowywać, ani mu rady i pomocy dodawać, ani z nim obcować, pod karą współuczesnictwa.“ J. Chr. S. *L. H.*

Bannita. Tak się nazywał skazany na bannicyję czyli na kary i ich skutki i następstwa z bannicyi wypływające (ob. *Bannicyja*).

Bannitum judicium, sąd gajony, znaczy sąd miejski, wójtowski lub ławniczy.

Bannitum-judicium magnum, ob, *Sąd wielki wyłożony*.

Banquo, nazwisko jednego z thane'ów czyli namiestników prowincyi za panowania Dunkana, króla szkockiego; odznaczył się w wojnie przeciw Duńczykom, których armiję zniósł ze szczętem, lecz wkrótce potém przyłożył się do spełnienia ambitnych zamiarów Makbeta, który zamordował Dunkana i sobie tron przywłaszczył. W kilka lat jednak padł i Banquo ofiarą nieufności nowego króla, co wszakże, przez zemstę syna jego, śmierć Makbeta spowodowało.

Bant, wyraz z niemieckiego języka, polskiemu przyswojony i oznacza opaskę, obręcz, słupy mostowe bantami się ujmują, oraz krokwie w wiązaniach da-

chu bantami się wiążą, w gospodarstwie leśném drzewo budowlane, tej samej grubości co krokwie, także bantem zowią.

Banta czyli **Winneta**, w mytologii indyjskiej jedna z czterech córek Dakszy, zaślubionych Kasyjapie; inne trzy zwały się: Aditi, Diti i Kadruwa. W skutek skargi Banty, że jest niepłodną, Kasyjapa dał jej do wysiedzenia dwa jajka, przestrzegając ją wszakże, iżby się nadto z niemi nie spieszyła; z tych jedno, siedziawszy na niém przez 5,000 lat, zniecierpliwiona zbiła i znalazła w niém niewykształcone jeszcze dziecię, z którego wyrosł Arun, zmrok, woźnica słońca. Z drugiego jajka, po przeciągu drugich 5,000 lat, wyszedł Garuda, ptak bożka Wisznu. Gdy się Banta pewnego razu założyła z siostrą swoją Kadruwą, że konie przy wozie słonecznym są białe, tamta zaś utrzymywała, że czarne; Kadruwa przez to zakład wygrała, że dzieciom swoim, wężom, kazała zupełnie zakryć konie, w skutek czego wydały się czarnemi. Banta zostawszy niewolnicą podstępnej siostry, uwolnioną została przez ptaka Garudę, który obiecał Kadruwie, że jej i całej rodzinie da się napić napoju nieśmiertelności. W symbolice tej baśni Kasyjapa jest sklepieniem niebieskiém, a jego małżonki (Banta, Aditi) światłem i (Diti z Kadruwą) ciemnością.

Bantam, miasto na wyspie Jawa, posiadłości hollenderskiej, 10 mil od Batawii nad zatoką tegoż nazwiska. Pierwsza osada Hollendrów na tej wyspie 1602 r.; przed założeniem Batawii było najważniejszym składem handlu korzennego.

Banti, sławna śpiewaczka włoska w drugiej połowie zeszłego wieku; zwiedzała wszystkie prawie kraje Europy, najdłużej jednak, bo 9 lat bawiła w Londynie. Znaną była powszechnie pod zaszczytnym przydomkiem: *La virtuosa del secolo* (wirtuozka wieku); um. w 1806 r. w Bononii.

Bantry, miasto w prowincyi Munster, hrabstwie Cork w Irlandyi, nad zatoką tegoż nazwiska, długą na 35 mil angielskich, a na 4—6 mil szeroką, a więc tak obszerną, że zmieściłaby całą marynarkę angielską. Zatoka cała otoczona jest wysokiemi górami, czarujące pięknością ma wybrzeża i dla okrętów stanowi bezpieczne miejsce pobytu. Pod miastem Bantry, liczącém dziś około 5,000 mieszkańców, głównie zajętych rybołówstwem, zaszła w d. 30 Kwietnia 1689 walna bitwa pomiędzy flotą francuzką, która przywiozła króla Jakóba do Kinsale, z angielską pod admirałem Herbert.

Bantysz-Kamieński, dom szlachecki rossyjski, pochodzi od dawnego rodu wołoskiego, który posiadał w Multanach znaczne dobra. Ród ten spokrewniony z domem książąt Kantemirów przesiedlił się z Multan do Rossyi. Potomek tego rodu Mikołaj, ożeniwszy się w Nieżynie z córką Mołdawianina Stefana Kamieńskiego, przybrał nazwisko Bantysz-Kamieński. *Mikołaj Bantysz-Kamieński*, urodzony r. 1737, zmarły r. 1814, należy do rzędu gorliwych pracowników nad historyją rossyjską. Odbywał nauki w akademii kijowskiej r. 1745, później w akademii duchownej moskiewskiej, nakoniec w nowo-otwartym uniwersytecie moskiewskim. Wszedłszy potém w służbę przy archiwum kollegijum spraw zagranicznych w Moskwie, poświęcił się wyłącznie uporządkowaniu i opisaniu tego archiwum, którego na ostatku był główno-zarządzającym. W r. 1812 przed wkroczeniem Francuzów do Moskwy wywiózł ztąd w 105 skrzyniach najważniejszą część tego archiwum do Niżnego Nowogrodu, i tém ocalił nieocenione skarby historyczne. Liczne jego prace ściągające się do historyi rossyjskiej znajdują się w rękopiśmie w archiwum moskiewskiém lub w ministeryjum spraw zagranicznych w Petersburgu. W tej liczbie jest zbiór dokumentów, odnoszących się do dyplomatycznych stosunków między dworami rossyjskim i polskim, tudzież aktów dworu polskiego od najdawniejszych czasów do r. 1700, w pięciu tomach

i t. p. Ogłosił drukiem tylko historyję unii w Polsce (*Istoryczeskoje izwiestije o woznikszej w Polsze Unii*, Moskwa 1805); ale to dzieło nie zaleca się bezstronnością, zawiera jednak dużo szczegółów o pismach polemicznych w tym przedmiocie w Polsce wydanych. — **Bantysz-Kamieński** (Dymitr), syn poprzedzającego, urodził się w Moskwie roku 1788. W dwunastym roku życia już był urzędnikiem przy moskiewskiém archiwum spraw zagranicznych; a w szesnastym roku przetłumaczył z francuzkiego na rossyjski, wielką podówczas wziętość mający romans pani Cottin: *Matylda*. W roku 1816 był przy poselstwie rossyjskiém w Neapolu, w roku 1821 dyrektorem kancellaryi księcia Repnina, wojennego gubernatora Małorossyi; w roku 1825 mianowany gubernatorem cywilnym Tobolskim, a od r. 1836 do 1838 był gubernatorem cywilnym Wileńskim; w r. 1840 członkiem wydziału dóbr Familii Cesarskiej. Wydał Historyję Małej Rossyi (Moskwa 1822, w 4 tomach, w 4-ce; powtórnie przerobioną i dopełnioną, 1830, we 3 tomach), która wszelako nie odznacza się ani krytyką, ani bezstronnością. Oprócz tego wydał Słownik znakomitych mężów ziemi rossyjskiej (1836, w 5 tomach i dopełnienie we 3 tomach, 1847); Bijografije generalissymusów i feldmarszałków rossyjskich (1840, tomów 4) i kilka innych dzieł.

Banya, po węgiersku: kopalnia, szyb, ztąd wyraz ten wchodzi do składu wielu nazwisk kopalni w Węgrzech i w Siedmiogrodzie, jak np. Abrud-Banya, Baka-Banya, Czino-Banya, Felsö-Banya i t. d.

Banz, zamek w okręgu frankońskim w Bawaryi, niegdyś stolica bogatego opactwa benedyktyńskiego, którego członkowie po większej części wsławili się w naukach. Opactwo to założoném było w połowie XI stulecia, choć dopiero w XIV wieku pod opatem Konradem III doszło do kwitnącego stanu. W czasie wojny chłopów 1525 r., zakonników wypędzono i budynki klasztorne zburzono; w 4 lata później opat Alexander von Rothenhahn zebrał rozproszonych i zreorganizował zakład, przy czém założył znakomitą biblijotekę i gimnazyjum, licznie przez młodzież zwiedzane. Po śmierci jego nastąpiło znowu zupełne rozprzężenie, gdyż po większej części zakonnicy przeszli na stronę reformacyi; dopiero w 1575 r. opat Jan Burchard został poniekąd powtórnym założycielem opactwa, które pod nim i następcą jego, Janem Bachem, w świetne znowu weszło stosunki. Trzydziestoletnia wojna na nowo wszystko zniszczyła; Oxenstjerna podarował opactwo margrabi Jerzemu Baireuth, który po śmierci Gustawa Adolfa zwrócił je nielicznym wracającym zakonnikom. Ci, bez żadnego funduszu, smutne prowadzili życie, dopóki przekazany im pod koniec XVIII wieku testamentem Ottego, biskupa Gorckiego w Karyntyi, niegdyś opata w Banz, milijon złotych, nie poprawił nieco ich stanu, a mianowicie pozwolił im restaurować kościół i gmach mieszkalny. Z pomiędzy późniejszych opatów odznaczył się Grzegorz Stamm, który przywrócił biblijotekę i założył gabinety historyi naturalnej, sztuk pięknych i numizmatyczny, oraz ostatni opat, Gallus Dennerlein, pod którym w 1802 r. całe opactwo zostało zniesioném. Zamek z przyległościami nabyty został przez księcia Wilhelma Bawarskiego, który tu urządził sobie letnią rezydencyję, i od którego w 1837 r. przeszło na wnuka jego, księcia Maxymilijana Leuchtenbergskiego. Biblijotekę i gabinet historyi naturalnej przeniesiono do Bambergu, numizmatyczny do Monachijum. W pięknym kościele w Banz znajduje się pomnik marszałka francuzkiego Berthier.

Bańka lub **Banieczka,** po łacinie *lenticula,* tak się nazywały używane przez izraelitów pewne naczynia gliniane, kształtu soczewicy, płasko-okrągławe; jest o nich nawet wzmianka w Piśmie ś.: *Tulit Samuel lenticulam olei,*

etc. „I wziął Samuel bańkę oliwy i wylał na głowę jego (Saula) i pocałował go“ etc. (ks. I, Król. 10). Używano dawniej banieczek do konserwowania nasyconej wonnościami bawełny, które niewiasty polskie zawieszały na szyi, jako środek trzeźwiący przeciw odrażliwym wyziewom powietrza (ob. *balsamki*). Nazwa tego naczyńka inne później w mowie otrzymała zastosowania, jak np. bąbel z deszczu na wodzie powstały bańką także nazwano, którą M. Rey porównywając z tém wszystkiém co tylko na świecie jest nietrwałą, mdłą i znikomą rzeczą, tak się wyraził i o człowieku: że: *kiedy się rodzi jest piana, później jako bańka na wodzie, która lada wiatrem zachwiana wnet się tłucze.* Również owe tęczowe a nikłe dętki, które dzieci dla zabawy z rozbełtanego mydła przez słomkę w powietrze puszczają, bańkami także nazwane zostały. Sławny niegdyś kaznodzieja F. Birkowski korzystając z chwilowego złudzenia i trwałości takowych, zręcznie porównał z niemi bogactwa doczesne mówiąc: *szczere to dymy, które z wierzchu są nabrzmiałe, a wewnątrz czcze i nie trzymają w sobie nic innego tylko wiatru trochę.* *C. B.*

Bańka *(Cucurbita)*. Naczyńko szklanne lub metalowe, postać kuli mające, opatrzone szyjką, której brzegi na zewnątrz są odgięte dla tego, aby dokładniej do powierzchni ciała przystawały. Po rozrzedzeniu powietrza wewnątrz, bądź to za pomocą ust, bądź, jak zwykle, przez rozgrzanie za pomocą zapalonego spirytusu, przystawiwszy bańkę do ciała takowa wpija się w ciało z powodu ciśnienia powietrza otaczającego. Bańki stawiają się dwojakie: suche i krwawe. Suche bez nacinania ciała stawiają się do piersi u kobiet dla usunięcia pokarmu, do powierzchni skóry dla odciągnienia krwi, do ran przez wściekłe lub jadowite zwierzęta sprawione, dla wyciągnięcia jadu i zapobieżenia przeniesienia się jego w obieg krwi i t. d. Bańki krwawe stawiają się po nacięciu skóry brzytwą lub banieczńikiem, celem usunięcia krwi miejscowej w rozmaitych chorobach zapalnych.

Bańki, piec smolarski murowany, okrągły, kształtu jajowatego, z wierzchu otwarty, służący do wysmażania czyli pędzenia smoły. W takowym piecu mieści zwykle sążeń po 108 stóp sześciennych *karpiny* (ob.), która rozpala się od góry, a smoła topiąca się, opada na dół otworem znajdującym się u spodu i spływa do naczynia podstawionego.

Bańska Bystryca, (po węgiersku: *Besztercze-Banya;* wym. się: Besterce-Bania, po niemiecku: *Neusohl,* po łacinie: *Neosolicum),* miasto górnicze w Węgrzech, w komitacie Zwoleńskim (*Sohler Comitat*), w obrębie rządu prowincyjonalnego Preszburskiego. Leży na północ od Kremnicy, Sztiawnicy (*Schemnitz)* i Zwolenia *(Altsohl)*, przy ujściu rzeczki Bystrycy do Granu, w dolinie, górami w około otoczonej, i należy do najpiękniejszych miast w Węgrzech, już to z powodu romantycznych swych okolic, pełnych wzgórz, lasów, zamków i hamerni; już to dla pięknych budowli, które same miasto zdobią. Ludność wynosząca do 10,000 mieszkańców, składała się dawniej prawie z samych Niemców, których dla urządzenia górnictwa, jeszcze król węgierski Andrzej II, w XIII wieku z Saxonii sprowadził. Teraz Niemcy i Madziarowie nie wynoszą razem $1/10$ części ludności, która jest słowacka, i co do wyznania składa się prawie po połowie z katolików i ewangelików augsburgskich (Luteranów). Ma też Bańska Bystryca biskupa katolickiego, jedno gimnazyjum katolickie, drugie ewangelickie, sąd komitacki, teatr, huty i szmelcownie miedzi i żelaza, hamernie, różne inne fabryki i wielką papiernię. Tutejsze damascenki (klingi) są sławne. Tajemnicę fabrykacyi ich posiada rodzina Żubrohlawskich. Władza komitatu Zwoleńskiego rezyduje w Zwoleniu *(Altsohl)*. Bańska Bystryca sławna jest w dziejach węgierskich, iż

tu 1620 roku na sejmie, dzielny Gabryjel Bethlen królem Węgier obwołanym został.

Bański, od bana, czyli banów węgierskich ob. *Ban.*

„Chociaż bańskich miast nie mamy, nic oto,
Samo do ręku przychodzi nam złoto,
Za chlebem idą, Lechom nie nowina,
Półkufki wina.“ (*Flis* Klonowicza).

Baobab ob. *Adansonia.*

Baour-Lormian (Ludwik Piotr), niezły poeta francuzki, urodzony 1772 roku w Tuluzie, członek akademii francuzkiej gorliwy obrońca klassycyzmu przeciw romantykom, na pognębienie których w 1816 r. podał prośbę do króla Ludwika XVIII. Do lepszych jego utworów należą dwie tragedyje: *Amasis, ou Joseph en Egypte; Mahomet II.* Oprócz tego wybornie przełożył Jerozolimę Wyzwoloną Tassa i Boską komedyję Dantego, umarł w 1835 r.

Bapaume, miasto we Francyi w departamencie Pas de Calais 3,210 ludności, siedlisko fabryk batystu, niegdyś ufortyfikowane, lecz mury ostatecznie w 1847 r., podczas rewii dowodzonej przez księcia Montpensier zniesione zostały. Jedno z najstarożytniejszych miast francuzkich, dane było w posagu Judycie, córce Karola Łysego, podczas małżeństwa jej z Baldwinem (ramię żelazne) księciem Henegawii. Przez pewien czas należało do Stanów Hollenderskich, lecz z mocy traktatu Pirenejskiego stanowczo powrócone Francyi.

Baphia, (z greckiego: *baphe,* farba Afzel). Rodzaj, któremu miejsca w szeregu roślin dotąd z pewnością nie naznaczono. Znany jest jeden gatunek *Baphia nitida,* który jest rośliną drzewną odkrytą naprzód w Sierra Leona. Z powodu pięknego czerwonego koloru sprowadzają to drzewo z Afryki, pod nazwą *cam wood* do Anglii i używają go w farbierstwie, tudzież na trzonki do noży i widelców.

Baptisia, mniej ważny, rodzaj roślin z rodziny strączkowych (*leguminosae*), odznaczający się kielichem 4 lub 5 dzielnym; płatki korony prawie równe, żagielek z brzegami odgiętemi. Strąk wieloziarnowy. Liście pojedyńcze lub złożone. Znanych jest około 15 gatunków; wszystkie właściwe są Ameryce północnej, odznaczają się pięknością kolorów i dla tego niektóre gatunki, a szczególniej *Baptisia australis, Baptisia tinctoria, Baptisia alba* uprawiane bywają ku ozdobie ogrodów.

Baptisterium, ob. *Chrzcielnica.*

Baptyści. Tak się mianują sektarze niewierzący w skuteczność Chrztu, udzielanego dzieciom i którzy chrzczą tylko dorosłych. Ta sekta licznych ma zwolenników w Anglii. Nazywają ich *Anty-pedo-baptystami,* to jest, przeciwnikami Chrztu dzieci, albo też *Anabaptystami* (ob. *Anabaptyści* i *Nowochrzczeńcy*).

Baquoy (Maurycy), sztycharz francuzki, żyjący w początkach XVIII wieku; do najznakomitszych prac jego liczą szereg krajobrazów (1710), widoki morskie i rycinki do historyi francuzkiej Damela według rysunku Bouchera.—**Baquoy** (Jan), syn poprzedzającego, również sztycharz, wykonał między innemi prześliczne sztychy do *Przemian Owidyjusza,* edycyi Bazana.—**Baquoy** (Piotr Karol), szacowny bardzo sztycharz, syn poprzedzającego, urodził się w Paryżu 1760 r. zmarł tamże 1829 r. Do arcydzieł w swoim rodzaju znawcy liczą: *Męczeństwo ś. Gerwazego i Protazego,* podług Lesueura, oprócz tego *Ś. Wincenty à Paulo, Fénélon,* podług Fragonarda, i *Napoleon na wyspie ś. Heleny, dyktujący pamiętniki Las Casesowi.*

Bar, miasto w byłém województwie podolskiém, powiecie latyczowskim, nad rzeką Rowem. Pierwotnie nosiło nazwę Rów. W 1452 r. spalili je Tatarowie i starostę zamku Stogniewa Reja uprowadzili w niewolę. Nazwisko Bar nadała mu Bona, Zygmunta I żona, na pamiątkę dziedziny swej księztwa Baru we Włoszech, wykupując je od Stanisława Odrowąża wojewody podolskiego i poruczyła staraniom Wojciecha z Białobok Starzechowskiego podkomorzego lwowskiego. Królowie polscy, nadawali temu miastu, które stanowiło niegdyś twierdzę na samém pograniczu Mołdawii, liczne przywileje, i stawiali mocne załogi przeciw Tatarom. W 1620 r. Stanisław Żołkiewski hetman wielki koronny idąc przeciw Turcyi tu stanął obozem. W 1648 r. Kozacy zdobyli zamek, w pień wycięli obywateli i żydów, nawet dzieci z wnętrzności matek dobywali i pastwili się: odzyskał ją w następnym roku Firlej kasztelan bełzki, a w 1651 r. w nagrodę wierności, Bar dostał prawem wiecznego dziedzictwa z potomstwem Jan Wyhowski, wojewoda kijowski, hetman wojsk zaporoskich. Syn jego Eustachy Bar z przyległościami w 1698 r. sprzedał Jerzemu Lubomirskiemu, podstolemu koronnemu. W 1672 r. Turcy osadzili w Barze załogę: wygnał ich ztąd 1674 r. Jan III, ale niewierni znów go zajęli i trzymali do 1699 r. W 1768 r. zawiązała się tu znana w dziejach Barska konfederacyja. W wojnie owej Bar wiele ucierpiał od ognia miecza i powietrza. Od Lubomirskiego kupił, Adam ks. Poniński podskarbi wielki koronny. Bar miał zamek obronny; był otoczony murem, wałami, palisadami i fosami z zwodzonym mostem. Ma kościół Dominikanów fundowany 1607 r. pod wezwaniem ś. Anny, Franciszkanów wymurowany 1776 r. na miejscu zgorzałego i kollegijum pojezuickie gdzie potém byli Bazylijanie. Ksiądz Marek Karmelita tyle pomocny w konfederacyi barskiej, z zebranych składek założył klasztor, którego niedokończone mury stoją pustkami. Sterczy dotąd okopcone zamczysko i szczątki ogromnych wałów. Do upiększenia miasta tego najwięcej w swoim czasie przyczynił się Stanisław Koniecpolski kasztelan krakowski i hetman wielki koronny. (ob. *Barska konfederacyja*). *L. H.*

Bar (Adryjan Amié Fleury), generał dywizyi, senator, urodzony w departamencie Sekwany 1783 r. wstąpił do wojska jako ochotnik 1805 r., odbył kampanije portugalską, niemiecką i rossyjską, ranny pod Bautzen i Waterloo, gdzie był dowódzcą batalionu. W czasie rewolucyi lipcowej był pułkownikiem, a we dwa lata potém oddany został pod rozkazy gubernatora Algieryi; wysłany przez niego na spotkanie Abd-el-Kadera, zmierzającego ku Szerszel, w ciągu trzech dni bezprzestannie z nim się potykał, zabił mu wielu ludzi i zagnał w góry Gurayo, gdzie Changarnier dokonywał rozpoczętego dzieła. Marszałek Bugeaud wyjednał mu stopień generała porucznika i w czasie swej nieobecności powierzał zastępstwo. Usunięty od obowiązków po rewolucyi lutowej, w 1849 roku wybrany został do zgromadzenia prawodawczego z departamentu Sekwany. Po wypadkach 2 Grudnia 1851 r. mianowany został senatorem.

Bar-Ali (Issa ben Ali), lekarz nestoryjański w Bagdadzie, słynny w chorobach ocznych, autor słownika syryjsko-arabskiego w Oxford, znajdują się cztery jego rękopisma jeden w Lejdzie, jeden w Paryżu.

Bar-Hebraeus, ob. *Abulfaradi*.

Bar-Koohba, „syn gwiazdy,“ przywódzca powstania które około r. 132 po nar. Chr. wybuchło w Palestynie, popierany przez znakomitego rabina Akibę (ob.), uwiodłszy lud, w który starał się wmówić, iż jest obiecanym Messyjaszem, rozpoczął wojnę z Rzymianami. Wśród walk odznaczających się zarówno bohaterstwem, jak i okrucieństwy, zdobył Jerozolimę i uwolnił od jarzma rzymskiego lud żydowski. Niedługo jednak Izraelici używali wolności. Julijusz Sewerus, po

trzechletniej wojnie zdobył Bethar, ostatnią twierdzę Bar-Kochby, który potykając się zginął. Wśród tej wojny wiele ucierpieli chrześcijanie tak od żydów, jak i od Rzymian, którzy prześladowali ich tak samo jak Izraelitów. — Źródła: *Dio Cassius* LXVIII. *Eusebii Historia Ecclesiast.* IV, 2, 6. *Münter, Der jüdische Krieg unter Trajan und Hadrian*, Altona i Lipsk 1821. *L. O.*

Bar-le-Barrois, po łacinie *Barensis ducatus*, księztwo, niegdyś prowincyja Francyi za dawnego podziału, na obu brzegach rzeki Ornain, w okolicy przyjemnej, żyznej, obfitującej w zboże, lasy i żelazo, i wydającej dobre wino czerwone. Dzieliło się na dwie części: Barrois mouvant (lenne), z stolicą Bar-le-Duc i 162 posiadłości i Barrois non mouvant (dziedziczne), z hrabstwami la Marche, Bourmont, Bassigny i 389 posiadłościami; obecnie stanowi część departamentów Meurthe, Maas i Moselle.

Bar-le-Duc, miasto francuzkie, stolica departamentu Meuse, nad rzeką Ornain, zkąd też czasami zwane Bar-sur-Ornain, ma 13,000 ludności, siedlisko władz i zakładów naukowych departamentalnych. Dzieli się na miasto wyższe i niższe; przemysł bardzo ożywiony, posiada fabryki koronek, blondyn, muślinów i płócienek, prowadzi obszerny handel drzewem sosnowém i dębowém z lasów wogezyjskich. Historycy utrzymują, że istniało już w V wieku po Chr.; pierwszym hrabią Bar i założycielem zamku był Fryderyk. Ludwik XIII zdobył je w roku 1932.

Bar-sur-Aube, miasto we Francyi w departamencie Aube, na lewym brzegu rzeki Aube, ma 4,000 ludności; bardzo starożytne, gdyż zniszczone przez Hunnów, odbudowane zostało w końcu V wieku i było stolicą udzielnego hrabstwa. Filip Długi odprzedał je mieszczanom, lecz potém znowu do korony przyłączoném zostało. Słynne z ostatnich walk wielkiej armii z wojskami sprzymierzonemi. D. 27 Lutego 1814 r. generał Wrede, dowodzący prawém skrzydłem sprzymierzonych, których główne siły skoncentrowane były pod Troyes, usiłował zająć miasto; pierwszy atak kosztował go 1,000 ludzi, gdy jednak wezwał na pomoc kawaleryję rossyjską pod dowództwem Pahlena i liczną bardzo artylleryję z korpusu Witgensteina, książę Reggio, nie widząc środka obrony, cofnął się po krwawej walce przez Ailleville i Doulaincourt po za rzekę Aube. Francuzi stracili około 2, a nieprzyjaciel 3 tysiące ludzi.

Bar-sur-Seine, miasto w departamencie Aube, o 4½ mili od Troyes, na lewym brzegu Sekwany, ma około 3,000 ludności. Starożytne miasto, niegdyś ufortyfikowane, prowadzi obszerny handel niższemi gatunkami win, wódką, drzewem, lnem i skórami. W 1814 roku 3 Lutego przednia straż sprzymierzonych, pod dowództwem księcia Maurycego Lichtenstein, uderzyła na oddział starej gwardyi, którym dowodził generał Michel. Ten następnego dnia zaczął działać zaczepnie i z małemi siłami pognał nieprzyjaciela o parę mil, zadawszy mu wielką klęskę.

Bara (Jan Chrzciciel Euzebijusz baron), generał piemontski, urodzony w Verceil 1790 r. Po ukończeniu nauk w szkole wojskowej w St. Cyr, wszedł do 31 pułku piechoty linijowej w stopniu podoficera i odbył kampanije pruską i polską. Podporucznik w 1808 r., poszedł do Hiszpanii, odznaczył się przy zdobyciu Saragossy; wzięty do niewoli podczas opuszczenia Oporto, odprowadzony został do Anglii, zkąd się wyswobodził, zabrawszy łódź kupiecką i wróciwszy do Hiszpanii awansował na porucznika. W 1811 r. podstępem zajął Legnito, miasteczko nadmorskie, strzeżone przez fregatę angielską i oddział gerylasów. Za ten czyn otrzymał stopień kapitana, odbył kampanije r. 1811—12 i 13 w Hiszpanii, i Portugalii, oraz w 1801 r. pirenejską. Po bitwie pod Tolozą wrócił do ojczy-

zny i zaciągnął się w szeregi armii sardyńskiej. W 1819 r. został majorem, w 1824 r. podpułkownikiem, w 1830 r. pułkownikiem, a w 1834 r. generał majorem. W 1840 r. generał-porucznikiem i otrzymał godność barona. W końcu 1847 r. był gubernatorem Alessandryi. W czasie wojny włoskiej 1848 r. generał Bara objął dowództwo pierwszego korpusu armii. Zwycięztwo pod Goito, zyskane zręcznemi jego manewrami, zwróciło nań powszechną uwagę i zyskało mu stopień generała armii czyli marszałka. Początkowo Karol Albert zatwierdził plan kampanii, nakreślony przez generała Bara, lecz potém takie poczyniono w nim odmiany, że byłoby największą niesprawiedliwością, wkładać na niego odpowiedzialność za niepowodzenie i klęski wojny. Wyparłszy nieprzyjaciela z Governolo 18 Lipca 1848 r., uświetnił swe imię świetną walką stoczoną pod Somma Campagna. Lecz wkrótce porażka pod Vallegio przemieniła postęp armii piemontskiej w gwałtowny odwrót. W tych smutnych chwilach Bara przewyższył samego siebie. Widziano go wszędzie, podtrzymującego odwagę żołnierzy słowem i przykładem, zapobiegającego materyjalnym potrzebom wojska, stawiącego czoło wrogowi w utarczkach tylnej straży. Ostatnim wojennym czynem jego była obrona Medyjolanu. Po powrocie do Turynu, w gwałtownej odezwie skarcił ministrów wybranych ze stronnictwa krańcowego, za niedołężny i nieumiejętny kierunek interessów. Chrzanowski objął po nim dowództwo. W r. 1849 Wiktor Emanuel powołał go na ministra wojny, lecz wkrótce zrzekł się tej godności, prosząc o pozostawienie go przy obowiązkach generalnego inspektora armii, która jemu i generałom La Marmora, winna wysoki stopień doskonałości, na jakim się dziś znajduje i czego tyloliczne w ostatnich czasach mieliśmy dowody.

Barabasz, syn Abby, co znaczy także: „syn zawstydzenia i hańby,“ imię wielkiego łotra, mężobójcy w Jeruzalem. Na uroczysty dzień Paschy, zwykł był wielkorządzca wypuszczać jednego więźnia, któregoby lud zażądał. Gdy Piłat zapytał lud, którego chcecie, wypuszczę wam: Barabasza czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem? Odpowiedzieli, za namową przedniejszych kapłanów i starszych: Barabbasza (*Mat.* 27, 17; *Marek.* 15, 17; *Łuk.* 23, 25; *Jan.* 18, 40). Orygenes powiada, że w wielu exemplarzach znajduje się, że Barabbasz nazywał się także Jezusem. W tłómaczeniu armeńskiém czytamy: „Którego chcecie wypuszczę wam: Jezusa Barabbasza, czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem.“ *L. R.*

Barabasz (Jan), naprzód assauła, potém pułkownik czerkaski, 1647 roku mianowany został przez króla polskiego zastępcą hetmana ukraińskich kozaków i odtąd zamieszkał w Czechrynie. Chociaż sercem przychylny Polakom, z obowiązku jednak swego, zaraz po objęciu rządów pisał do króla Władysława IV żaląc się na ucisk magnatów. Król czuł słuszność zażaleń i chciał sprawiedliwości domierzyć, lecz gdy prymas i wielcy panowie odrzucili na sejmie przełożenia kozaków; oburzony Władysław IV w pierwszym zapędzie gniewu, napisał do Barabasza list, w którym miedzy innemi wyraził się: „Jeśli macie oręż i męstwo, po cóż innej szukać opieki.“ Czuł Barabasz, jak taki list królewski okazany skrzywdzonym kozakom, łatwoby ich do buntu podniecił, ale też zrozumiał zarazem, że jako wódz z polskiego ramienia, nie powinien był korzystać z chwilowej nieostrożności króla; zatrzymał więc ów list u siebie. Ale chytry Chmielnicki, zdawna knujący już w sercu nieprzyjazne dla Polski zamiary, dowiedział się o téj tajemnicy; zaprosił Barabasza do siebie, do Sołokowa, i przy kieliszku, wybadał z niego wszystko, co żądał, tak dalece, że nie domyslając się zdrady Barabasz, wymienił mu nawet miejsce, gdzie miał schowany list króla

i inne ważniejsze papiery. Chmielnicki spoił go do ostatka, a gdy upadł bez przytomności i zasnął, zdjął pierścień z jego ręki i posłał co tchu do Czechryna, do żony Barabasza, aby list królewski wydała. Ta widząc pierścień męża i nie przewidując podstępu, uczyniła czego żądano. Chmielnicki otrzymawszy list, uciekł z nim do zaporozkich kozaków i bunt między nimi zapalił. Tymczasem Barabasz potwierdzony został przez króla rzeczywistym hetmanem kozaków, i na ich czele, po złożeniu przysięgi na wierność i poddaństwo Polsce, wysłany przeciw zbuntowanym Zaporozcom. Lecz zostający pod jego dowództwem kozacy, nie chcieli przelewać krwi bratniej, a jeden z nich Filon Dżedżelej gdy Barabasz zasnął na łódce, przebił go spisą 1648 roku, poczem całe wojsko kozackie okrzyknęło hetmanem Chmielnickiego. Jak wielką ważność sami Polacy przywięzywali do owego listu Władysława IV pokazuje się stąd, że już po śmierci tego króla, wysłany do Chmielnickiego dla układów Adam Kisiel, miał polecenie od sejmu, żądać koniecznie zwrotu tego pisma.

Barabaud (Jakób), malarz francuzki, syn wyrobnika z fabryki dywanów w Aubusson, urodzony tamże 1772 roku, zmarły w Lyonie 1809 roku. Malował kwiaty, zwierzynę, szczególniej zaś ptaki. Do dzieła podróżnika *Le Vaillant* wymalował 100 papug, ptaki rajskie, dzięcioły, jak równie do wielkiego dzieła wydawanego przez kommissyję egipską. W 1808 oddał do Muzeum w Tuilleries dwa ptaki, za które otrzymał medal złoty, uważane jako arcydzieła. Cesarzowa Józefina zabrała je potém do Malmaison. Ostatnią jego pracą były dla naturalisty Dufresne ptaki do dzieła *Jardin des Plantes*, dotąd uważane jako arcyutwór w swoim rodzaju. Postanowieniem datowaném z Warszawy 26 stycznia 1807 r. Napoleon I mianował go professorem rysunków w szkole sztuk pięknych w Lyonie, gdzie w dwa lata potém umarł.

Barabbino (Szymon), malarz włoski, urodzony w Valle di Polcevera, w Genueńskiem, pracował w 1620 roku w kościołach i pałacach Medyjolańskich, potém wziął się do handlu i umarł w więzieniu za długi. Do pamiętnych prac jego należy święty Diego, w kościele genueńskim Zwiastowania.

Barabiński step (Baraba), rozległa, mokra płaszczyzna, w gubernijach tomskiej i tobolskiej, między lewym brzegiem rzeki Ob, a prawym Irtyszu, pochylona ku obu tym rzekom, i rozciągająca się od gór Ałtajskich na północ za rzekę Turę, do Tuj, gdzie bierze nazwisko Abackiego albo Tujskiego stepu. Kraina otwarta, niska, poczęści błotnista, ma mnóstwo jezior, w niektórych miejscach lasy, żyzna. Jeziora Tajskie i Ubskie, tudzież inne mniejsze obfitują w sól. Powietrze śród stepu, zgęszczone wyziewami błotnistemi, latem nie jest zdrowe dla ludzi i bydła. Podczas upałów, z powodu duszącej atmosfery, corocznie prawie powstaje zaraza Sybirska. Nieprzeliczone mnóstwo owadów, w letnich miesiącach, jest także udręczeniem, od którego ludzie bronią się siatkami i dymem. Ludność tatarska, nieliczna w tym stepie; zaprowadzano tu nieraz osady rossyjskie. Tylko wzdłuż traktu sybirskiego step jest zamieszkały.

Barbarowie, ob. *Berberowie.*

Baraga (Fryderyk), Słowianin, missyjonarz katolicki w Indyjach amerykańskich; urodzony w Illiryi, otrzymał staranne bardzo wychowanie i w roku 1823 wyświęcił się na kapłana. W roku 1830 popłynął do Ameryki, nauczał religii pomiędzy dzikimi nad rzeką Czerwoną i zaszedł do Ottawów, gdzie pozostawał do 1833, wielu z nich nawróciwszy. W r. 1834 posunął się w nieznane dotąd okolice, w kierunku północnym Ameryki, do ludów prowadzących handel rybami i futrami; tam służył za przewodnika w handlowych stosunkach z Kanadą, gdzie missyja jego nadspodziewane wydała owoce. W 1836 r. przybył do Paryża, a towa-

rzystwo missyjne udzieliło mu fundusz na drukowanie książek do nabożeństwa w owych nieznanych narzeczach; tymczasem zaś poszedł do Wiednia i Rzymu, zbierając składki, wszędzie z wielkiem przyjmowany uszanowaniem. W 1838 r. na nowo popłynął do Ameryki z swą siostrą, wdową, która miała uczyć Indyjanki płóciennictwa.

Baraguay d'Hilliers (Ludwik), potomek starożytnéj rodziny, urodzony w Paryżu 1760 roku, mając lat 15 wstąpił do wojska, z zapałem przyjął zasady rewolucyjne i 1792 roku otrzymał stopień kapitana. Pełnił obowiązki adjutanta przy boku generałów Crillon i Labourdonnaye. Odkomenderowany następnie pod rozkazy Custina zyskał jego przyjaźń; mianowany podszefem sztabu armii nadreńskiej, odbył z odznaczenim się kampanią w Palatynacie, gdzie okazał wielkie zdolności strategiczne i administracyjne, dosłużywszy się wkrótce stopnia generała brygady, a nawet proponowany był na ministra wojny. Gdy generał Custine został oskarżony i wezwany do Paryża, Baraguay d Hilliers towarzyszył mu, bronił śmiało i wymownie, i za to stawiony przed trybunał rewolucyjny, został uwięziony, a Custine gilotynowany. Odzyskawszy wolność po 9 thermidora, odkomenderowany do armii wewnętrznej, potem do zachodniej, ztamtąd do włoskiej, gdzie otrzymał gubernatorstwo Lombardyi. Odznaczył się pod Rivoli przy wzięciu Bergamo i brał udział we wszystkich bitwach na półwyspie stoczonych 1796 i 1797 roku. Wysłany dla ukarania Wenecyi za rzeź Francuzów, zatknął chorągiew na placu świętego Marka, jako komendant miasta. Wezwany do przyjęcia udziału w wyprawie egipskiej, wsiadł na okręt w Genui, przyczynił się do wzięcia Malty, zkąd wysłano go z rozkazami do Francyi, lecz schwytany na morzu przez Anglików, odzyskał wolność na słowo. Oddany za to pod sąd, zyskawszy zupełne uniewinnienie, przeszedł do armii nadreńskiej, po czém w r. 1800 towarzyszył generałowi Moreau do Niemiec. Następnie otrzymał wielki krzyż legii honorowej i tytuł generalnego pułkownika dragonów. Pod Austerlitz dowodził rezerwą kawaleryi. W roku 1808 objął powtórnie gubernatorstwo Wenecyi, w rok potem bił się pod Raab i przeszedł do Hiszpanii, gdzie w armii katalońskiej utrzymał poprzednio zyskaną sławę. Potém cesarz wezwał go do armii północnej, gdzie uczestniczył w chwale i dolegliwościach kampanii rossyjskiej. Dotknięty boleśnie nieszczęściami Francyi, dręczony ranami i cierpieniami, umarł w Berlinie, w czasie odwrotu wielkiej armii, któréj był jednym z najzdolniejszych i najdzielniejszych wodzów. Serce jego z rozkazu Napoleona I umieszczono w kościele Inwalidów. Zostawił syna Achillesa i dwie córki zaślubione generałowi Foy i Damrémont — **Baraguay d'Hilliers** (Achilles), syn poprzedzającego, urodzony w Paryżu 1795 roku, mając niespełna lat 11 w r. 1806 wszedł do 9 pułku dragonów, a w r. następnym przeszedł do szkoły wojskowej, którą opuścił 1812 r. w stopniu podporucznika 2 pułku strzelców konnych. W bitwie pod Lipskiem 1813, gdzie się znajdował jako adjutant księcia Raguzy, kula urwała mu rękę; kapitan w 1814, dowódzca batalionu w 1820 r., major 1825 r., podpułkownik w r. 1827, w 1830 r. został pułkownikiem 1 pułku piechoty, należącego do wyprawy algierskiej. Powołany w r. 1833 roku na drugiego dowódcę szkoły w Saint-Cyr, pełnił te obowiązki do 1836 r., w którym otrzymał stopień generała-majora, a w 1843 generała porucznika; od r. 1841 znajdował się w Algieryi, gdzie 1843 r. objął obowiązki gubernatora prowincyi Konstantyny. W 1848 r., po rewolucyi Lutowej, otrzymał dowództwo 2 dywizyi armii alpejskiej, i w tymże roku wybrany został na członka konstytuanty, a następnie zgromadzenia prawodawczego. W Listopadzie 1849 r. powołany na naczelnego wodza korpusu konsystującego w Rzymie, został zarazem ambasadorem nadzwy-

czajnym i ministrem pełnomocnym przy stolicy apostolskiej. W roku 1852 mianowany senatorem, 1854 r. wezwany na dowódzcę korpusu francuzkiego, działającego na Bałtyku, po wzięciu fortecy Bomarsund, wyniesiony do godności marszałka cesarstwa francuzkiego. W Kwietniu 1859 r. objął naczelne dowództwo 1 korpusu armii włoskiej, składającego się z dywizyi Ladmirault, Forey i Bazaine. Jego korpus, mianowicie dywizya Forey, pierwsza miała zaszczyt rozpocząć świetną kampanię włoską 1859 r., odniosłszy nad Austryjakami zwycięztwo pod Montebello (20 Maja). We dwa tygodnie potém (8 Czerwca), marszałek osobiście dowodził atakiem pod Malegnano (Marignano), gdzie zadał ciężką klęskę Austryjakom. Następnie w bitwie pod Solferino miał sobie powierzone zdobycie stanowiska Solferino, sam kierował atakiem i chlubnie przyczynił się do tego świetnego zwycięztwa. Odbywał kampanie: rossyjską w 1812 r., niemiecką 1813 r., hiszpańską 1823—5 r., afrykańską 1830, 1841—3 r., rossyjską w czasie wojny wschodniej 1854—6 r., włoską 1849 i 1859. Ozdobiony medalem wojskowym i wielką wstęgą legii honorowej; liczy obecnie 64 lat wieku i 53 lata służby czynnej.

Baragun, miejsce w ziemi Kałmuków w bliskości Tereku, posiada naturalne kąpiele gorące, zwane kąpiele Piotra.

Barallon (Jan Jan, Franciszek) słynny lekarz i obywatel francuzki urodzony 1743 roku w Viersat w Owernii. W 1765 r. był professorem medycyny w Montpelier, w 1786 naczelnym lekarzem prowincyi Moulins, w 1792 roku wybrany został na członka konwencyi, głosował za wygnaniem Ludwiku XVI. W Radzie Pięciuset, głównie zasiadał w komitecie lekarskim, a podczas rozpraw o leczeniu i pomocy ubogich, wyrzekł dwie znakomite mowy, które wiele się przyczniły do ówczasowych dobroczynnych postanowień. Napoleon wielce go poważał i często zasięgał jego rady. Umarł nagle w Chambon 1816 r. Zostawił dzieła i rozprawy: „*Observations sur le virus miliaire* (Dziennik Towarzystwa lekarspiego) *Memoire sur la nature d'hydropsie i t. d.*

Barak, syn Abinoem, z Kedes, w pokoleniu Neftali, oswobodził Izraelitów, pod przewodnictwem Debory, z niewoli Chananejczyków. Po śmierci Aoda, Izraelici opuścili cześć prawdziwego Boga, i za karę niewierności, wpadli pod władzę króla chananejskiego Jabin, który panował w Asor, i ciemiężył ich przez lat dwadzieścia. Nareszcie wrócił lud do Jehowy, i Debora prorokini, żona Lapidota, która sądziła lud czasu onego, siedząc pod palmą na górze Efraim, między Rama i Betel, wezwała Baraka, aby z góry Tabor, wziąwszy dziesięć tysięcy zbrojnych synów pokoleń Neftali i Zabulon, uderzył na Chananejczyków. Sisara, hetman króla Jabin, usłyszawszy o wystąpieniu Baraka, szedł przeciw niemu z całém swém wojskiem i wozami kosistemi, ku rzece Cison. Barak, zachęcony przez Deborę, uderzył na niego, poraził i w pień wyciął jego wojsko. Sisara uciekając, schronił się do namiotu Jahel, żony Haber Cynejczyka, która go przyjąwszy gościnnie, gdy zasnął znużony, wbiła mu w głowę gwóźdź młotem. Uniżył tedy Bóg dnia onego Jabin, króla Chanaan, przed synami Izraela. Pieśń tryumfu Baraka i Debory zachowała pamięć tego zwycięstwa. Izraelici cieszyli się pokojem przez lat czterdzieści (Księga *Sędziów* 4, 5.). *L. R.*

Barak, (z francuzkiego *baraque*, a raczej z hiszpańskiego *baraca*), budka albo szałas żołnierski, z desek, słomy, gałęzi lub chróstu na prędce zbudowany dla dla ochrony od zimna, wiatru i słoty. Baraki żołnierskie bywały już używane w XVII wieku, u wojsk obozem rozłożonych. Użycie ich wszelako szczególnie się rozpowszechniło w początku bieżącego stulecia, od czasu jak w następstwie wojen francuzkich zarzucono obozowanie pod namiotami wczasie wojny: ilekroć

bowiem przychodziło dłuższy czas biwakować na jedném miejscu pod gołem niebem, zwłaszcza w jesiennej lub zimowej porze, żołnierze sami sobie stawiali baraki, dla ochrony od słoty. Baraki bywają także używane w obozach armij rezerwowych, obserwacyjnych lub podczas dłużej trwających wielkich ćwiczeń wojskowych i przeglądów. Budowa ich wtedy staranniejsza, trwalsza i bardziej regularna, tak, że obóz przybiera postać rozległego i porządnego miasteczka. W obozie który zajmowały wojska polskie pomiędzy 1816 a 1830 pod Warszawą za rogatkami powązkowskiemi, mieścili się żołnierze pod namiotami, dla oficerów zaś stawiano regularne i ozdobne domki drewniane, barakami zwane. *Wł. B.*

Barakan, gatunek wełnianej tkanki w Polsce dawniej używany na odzież letnią przez mężczyzn i na spódnice u mieszczanek.

Baral, miara do płynów, używana w Montpelier, dzieląca się na 24 pot, a równająca się 25,33 litra, czyli kwarty.

Baralip, w dawnej logice nazwa piątego przypadku czwartej figury formalnego syllogizmu, w którym, jak wskazują samogłoski *a, a, i* (ob. *Barbara*), dwa pierwsze zdania są ogólnie twierdzące, trzecie twierdzi specyalnie, jak np. 1) Wszyscy uczeni są ludźmi; 2) Wszyscy ludzie są śmiertelni; 3) A zatém niektórzy śmiertelni są uczeni.

Baran, ob. *owca.*

Baran, konstellacya zodyjakalna, składająca się z 50 gwiazd widzialnych gołem okiem, z których 1 drugiej wielkości, 1 trzeciej, 5 czwartej, 10 piątej i 33 szóstej. Szczególniej zasługuje na uwagę, α zwana Hamel 2 wielkości, β Szeratan 3 wielkości i γ, Mezartim 4 wielkości. Pierwsze dwie leżą na przedłużeniu linii przechodzącej przez gwiazdę biegunową i γ Andromedy, jedna na wschód, druga na zachód względem tej linii; trzecia jest podwójna i składa się z dwóch gwiazd białych 4 wielkości, odległych od siebie na 8½ sekundy. Starożytni przedstawiali konstellacyję tę w postaci Barana i w niej za czasów Hipparcha i Ptolomeusza, a mianowicie około gwiazdy Mozartim, leżał punkt równonocny wiosenny; ponieważ zaś wiosna zaczyna się wtedy, gdy słońce dojdzie do tego punktu; przeto dla oznaczenia początku wiosny mówili, że słońce wstępuje w znak Barana, lub gromadę Barana. Lecz z powodu cofania się punktów równonocnych, punkt ten nie leży dziś w gromadzie Barana, lecz w gromadzie Ryb, wiosna przeto zaczyna się nieco wcześniej nim słońce dojdzie do gromady barana. Jeżeli przeto dla oznaczenia początku wiosny, przyjmiemy to samo oznaczenie, jakie dawano w starożytności, a mianowicie, iż słońce wstępuje w znak Barana, to dziś przez to nie rozumiemy, iż słońce wstępuje w gromadę Barana, lecz że doszło do punktu równonocnego. W teraźniejszym przeto czasie rozróżniać winniśmy gromadę Barana od znaku Barana, pod pierwszą bowiem rozumiemy konstellacyję rzeczywiście na niebie znajdującą się, gdy drugi jest tylko symbolem dla oznaczenia początku wiosny. *L. B.*

Baran, jezioro w księstwie Poznańskiem, Powiecie Krotoszyńskim.

Baranek Boży. Pismo święte nazywa Jezusa Chrystusa Barankiem Bożym. We mszy, modlitwach i litanijach używa się wyrażenie: „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami,“ tudzież „racz nam dać pokój“ (ob. *Agnus Dei*).— Barankiem Bożym nazywają także hostyję, opłatek poświęcony. — Baranek Boży jest też świętość wyrobiona z wosku, poświęcona przez samego papieża (ob. *Agnus Dei, Agnusek*).

Baranek scytyjski (*Agnus scythicus*) gatunek *Paprotki* (Aspidium) (ob.).

Barania, góra w Karpatach, na samej granicy Szląska austryjackiego, z obwo-

dem Wadowickim w Galicyi, blisko granicy węgierskiej. Jest 4175 stóp wysoka, a zatém tylko o $^1/_1$ część niższa od Babiej góry. Wisła bierze swój początek w Szlązku austryjackim u ośmiu silnych źródeł na górze Baraniej, pod Czarnym Wirchem, i płynie ku północy środkiem wsi Wisła, do miasteczka Skoczowa (Ob. Wincentego Pola „Rzut oka na północne stoki Karpat.“ Kraków, 1851).

Baranicha, mała rzeczka, wypływa z gór Święto-Krzyskich, ze źródeł tamże znajdujących się, płynie cokolwiek na północ miasta Łagowa, przez wsie Paprocice, Podlesany, Kończany i Szeligi w powiecie opatowskim, gubernii radomskiej, a na koniec wpada do rzeki Pokrzywianki. *L. W.*

Baraniecki Łukasz, arcybiskup lwowski łaciński, urodził się w Zborowie 14 Października 1798 (podług innych podań 16 października 1798 w Kabarowcach w obwodzie stanisławowskim, czy złoczowskim). Rodzice szlachta ale ubodzy. Początki nauk brał w Buczaczu, a filozofii i teologii słuchał na uniwersycie lwowskim. Ukończywszy znakomicie nauki, dawał lekcye młodszym uczniom i z tego się utrzymywał, wreszcie księdzem został, wyświęcony przez biskupa lwowskiego Ankwicza (ob.) 1 Października 1822 roku. Zawód kapłański rozpoczął w cyrkule złoczowskim. Był albowiem wikarym w Żółkwi i razem katechetą w szkole tamecznej, którą wtedy kierował Jan Mogilnicki. Przeniesiony następnie na wikarego katedralnego we Lwowie, zostawał tutaj aż do roku 1829. Następnie pleban w Hodowicy w obwodzie żółkiewskim, dostał prezentę od kapituły. Od roku 1833 w Stryjskiem proboszcz w Żurawnie. Kanonik katedralny lwowski w roku 1836. Wszędzie nadzorca szkół gorliwy, wreszcie po Antonim Monastyrskim uwolnionym na własną prośbę, został dyrektorem prowincyjonalnym gimnazyjów galicyjskich, na skutek nominacyi cesarskiej z dnia 30 stycznia 1841 r. Za te nowe zasługi naprzód proboszcz, a potém dziekan katedralny lwowski. W roku 1841 wydał: „*Kazanie przy rozpoczęciu uroczystego obchodu pamiątki kanonizacyi świętego Franciszka de Hieronimis w kościele lwowskim księży Jezuitów dnia* 1 *października* 1840,“ w 8-ce, Lwów, u Pillera. Kiedy po śmierci Pishteka arcybiskupa lwowskiego, nie doszła nominacyja księdza Wacława Waclawiczka na arcykatedrę, niespodziewanie dla całej prowincyi mianowany został ksiądz Baraniecki arcybiskupem w marcu 1849 r., niespodziewanie, powtarzamy, bo od czasu Ankwicza, nie było we Lwowie Polaków arcybiskupów. Prekonizowany w Rzymie 28 Września 1849. Wyświęcony 13 Stycznia 1850 przez Wierzchlejskiego, biskupa przemyslskiego. Installowany zaraz nazajutrz 14 stycznia we Lwowie. Pamiątką tych wypadków są dwa druki, to jest: *Hymn na dzień potwierdzenia bull ojca świętego, na dostojność arcybiskupa lwowskiego jaśnie wielmożnego Łukasza Barnieckiego* przez B(oznańskiego), w 4-ce, stron 2, Lwów 1849 i księdza H. Pertaka: *Głos duchownego, czyli pieśń radosna na pamiątkę instalacyi jaśnie wielmożnego Łukasza Baranieckiego arcybiskupa lwowskiego obrządku łacińskiego,* dnia 14 stycz. 1850, w 4-ce, str. 4. Lwów u Pillera. Odtąd odznacza się na kilku stanowiskach. Jest radcą tajnym (mianowany w Żywcu z uwolnieniem od taxy 2 listopada 1851), członkiem wydziału stanowego, kuratorem honorowym towarzystwa dla pielęgnowania muzyki w Galicyi od roku 1854, prezesem komissyi zakładu ubogich. W roku 1854 delegowany od Galicyi, jeździł do Wiednia na wesele cesarskie (w Kwietniu). Biskup niezmordowany. Zwiedził dyjecezyę całą tak, że żadnego w niej kościoła nie opuścił. Co roku wyjeżdżał na te wizyty kanoniczne w różne strony kraju. Nie baczył na zdrowie, ani na wygody. Na wizytach nie ustawał w pracy pasterskiej. Budował wszędzie szkoły paralijalne po obcych i swoich dobrach, wpływał albowiem na to, że wszędzie dbano o domy

Boże. Nowe parafije za jego pracą stanęły: w Budyłowie, Chomiakówce, Chorostkowie, Draganówce, Jezierzanach, Łozowej, Mariahilfie, Mogielnicy, Olejni, Podwysokiem, Rosachowaném i Solce. Kościoły stanęły: w Chorostkowie, Złotnikach, Kozłowie i Jabłonowie. Sam własnym kosztem wystawił 3 kościoły, z tych najpiękniejszy wymurował w Powitnie. Stanowił nowe kapelanije i plebanije, żeby lud miał wszędzie blisko siebie pasterzy. 14 beneficyjów przybyło za jego rządów w dyjecezyi. Sprzętem kościelnym zasilał świątynie. Przez wdzięczność postawił w katedrze lwowskiej, w kaplicy Pana Jezusa ukrzyżowanego pomnik arcybiskupowi Ankwiczowi, i położył na nim stosowny napis. Opiekował się i ruskim obrządkiem, a jednak kiedy ksiądz metropolita Lewicki został kardynałem, Baraniecki umyślnie ze Lwowa wyjechał, aby nie znajdował się na uroczystości z tego powodu, czemu się kardynał książę Schwarzenberg niezmiernie dziwił, zjechawszy sam do Lwowa. Znajdował się Baraniecki na synodzie austryjackim w Wiedniu r. 1856 po zawarciu konkordatu odbywanym. Prace apostolskie tak podkopały siły jego, że już w roku 1854 bierzmując w Kościele świętych Piotra i Pawła we Lwowie zachorował nagle i ledwie nie umarł. W roku 1858 w Czerwcu wybrał się znowu na wizytę, którą już miał kończyć tą razą. Nie słuchał doktorów chociaż mu odradzali. Był w Uhnowie, ztąd pospieszył do Cieszanowa i tutaj wśród pracy padł na apoplexyję 30 Czerwca 1858. Ostatni to już kościół w dyjecezyi wizytował. Pochowany z wielką wspaniałością w kościele seminaryjskim obok poprzednika na katedrze. Żył lat przeszło 60, arcybiskupem był lat niespełna 9. Arcybiskupstwo po śmierci jego wakuje, administratorem jest ksiądz Antoni Manastyrski, kustosz katedralny. *Jul. B.*

Baraniecki (Tomasz) doktor medycyny, nauki pobierał w uniwersytecie wileńskim, zkąd w r. 1825 przeniósł się na stałe mieszkanie do miasta Jarmoliniec na Podolu, gdzie poświęceniem, znajomością sztuki lekarskiej, i trafnością w jej zastosowaniu zjednał sobie rozgłośne imię, tak że z odległych okolic chorzy do Jarmoliniec tłumnie się zjeżdżali, upatrując w nim jedynie środek ocalenia. Jak zdolnym był lekarzem tak też znakomitym dobroczyńcą biednych, których nietylko radami, ale i datkiem obficie wspierał. Najwymowniejszym dowodem zasług położonych przez Baranieckiego, było uczucie, jakie obudziła w mieszkańcach okolic Jarmoliniec wiadomość o zgonie jego nastąpionym 20 Maja 1859 roku, na którą, dla oddania ostatniej usługi, zgromadziły się tłumy mieszkańców wszelkich stanów z miejsc, w promieniu mil kilkunastu od Jarmoliniec oddalonych. Obywatele okoliczni postanowili pomnikiem z funduszu składkowego uświęcić pamięć męża krajowi dobrze zasłużonego. Baraniecki tłumaczył z niemieckiego: *O amputacyjach w ogólności* przez Dra H. J. Brünninghausena, Wilno 1824, w 8. i *Traktat chirurgiczny o chorobach pęcherza*, przez Bella, Wilno, 1825.

Baraniecki (Ferdynand) artysta dramatyczny, urodzony 1807 roku, umarł 1838, mając lat 31 wieku. Należał do ulubionych artystów Teatru Rozmaitości w Warszawie, przedstawiał role charakterystyczno-komiczne, i zyskiwał powszechne i zasłużone oklaski w sztukach jak: *Nieproszeni goście, Komornik poeta, Bankocetle przecięte* i wielu innych.

Baranki, kożuchy, czyli, futra w Polsce używane, z białych, czarnych baranów węgierskich, siwych krymskich, egipskich, a dla pospólstwa z krajowych *Baranek*, nazywała się także opuszka, obłóżka, bramka, okład około czapki.

Barankiewicz (Maciej), Doktor medycyny i chirurgii, żył za czasów Józefa Franka w Wilnie, ogłosił kilka rozpraw: *Considérations sur l'incertitude dessignes de la saburre gastrique (dans les fièvres)* w Bulletin des sciences médicales, Graperona T. III; *O szczególnych własnościach glwónicy*

żytnej (secale cornutum) w przypadkach ciężkiego rodzenia, w Pamiętniku Towarzystwa lekarskiego wileńskiego T. II; *o niebezpiecznym krwotoku po wyrwaniu zęba*, tamże tom I; *O womicie czarnym i macicy w guzy skostniałe porosłej*, tamże tom II.

Barankiewicz (Ignacy), współczesny, jeden z lepszych tłumaczy; urodzony 1818 w Warszawie, przełożył z angielskiego Byrona poemata: 1) *Paryzynę*. 2) *Mazepę*, (umieszczone w Bibliotece Warszawskiej tom I, 1842 roku). 3) ustęp z poematu Byrona: *Don Juan*. 4) *Dwaj Klefty* powieść (Biblioteka Warzawska tom II, 1843). *Hernani*, dramat Wiktora Hugo. (w rękopiśmie).

Barankowicz (Stanisław), wydał wiersz łaciński w Krakowie u Bazylego Skalskiego 1617 r. pod napisem *Erato*. Jest to powinszowanie rektorowi Bazylemu Golińskiemu.

Barankowicz (Marcin), akademik krakowski: ogłosił drukiem panegiryk akademiczny: „*Navigium Laureatum*.“ Kraków, 1672.

Baranow. Dom szlachecki rossyjski, pochodzący od mirzy krymskiego Żdana, przezwiskiem Baran, który przybył do Rossyi r. 1460, i wziął na chrzcie imię Danijel. Żdan był pokojowym na dworze wielkiego księcia Wasila Ciemnego. Syn jego Afanasy, za zasługi podczas wojny przeciw Tatarom i przy zawojowaniu Kazania, otrzymał od cara Iwana Wasilewicza dobra ziemskie. Po podbiciu Nowogrodu Iwan (r. 1578), przesiedlając wielu Nowogrodzian w głąb' swoich posiadłości, dobra ich rozdał mieszkańcom księztwa moskiewskiego, a w tej liczbie i Baranowym. Jedna gałąź tego rodu przesiedliła się do Estonii.

Baranów, w okręgu regencyi poznańskiej, powiecie ostrzeszowskim, miasteczko leży wśród nizin, łąk, strumieni nad brzegiem stawu. Gniazdo domu Baranowskich herbu Jastrzębiec, tu się urodził Wojciech Baranowski (ob.) sławny arcybiskup gnieźnieński, dziś mała i nader licha mieścina, po większej części przez chrześcijan Polaków zamieszkała. Ludność w 1837 roku wynosiła głów 845. W roku 1843 miało domów tylko drewnianych 131. Własność prywatna. Odległe od Poznania mil 20.

Baranów, miasto prywatne w powiecie lubelskim, gubernii lubelskiej, położone pod 51° 33′2 szerokości a 39° 47′8 długości geograficznej względem Ferro. Gniazdo domu Baranowskich herbu Rawicz. Odległe jest od miasta gubernijalnego Lublina mil 6, od Warszawy mil 14 a od najbliższej stacyi pocztowej w Zyrzynie wiorst 6. Ma ludności: Polaków 840, izraelitów 950, a ogółem 1,790. Domów murowanych 1, drewnianych 181 ubezpieczonych na summę rs. 32,770. Dochód kassy miejskiej rs. 260 kop. 66. Był tu niegdyś Zbór kalwiński jeszcze w początkach XVII wieku, ale kto go założył i kiedy upadł niewiadomo. Dziś jest tu kościół parafijalny. *L. W.*

Baranów, miasteczko pograniczne w Galicyi, w obwodzie tarnowskim nad samą Wisłą położone, 800 mieszkańcw liczące. Osada wielce starożytna. Podług podania założone za Bolesława Krzywoustego (koło 1135, pewniejsze dzieje nauczają iż Kazimierz Wielki, bawiąc w gościnie u Pawła Gozdawy, miał sobie od niego darowany zamek tutejszy wraz z włością, które wkrótce potem za zasługę na wojnie nadał Pietraszowi z Małachowa przodkowi familii Baranowskich herbu Grzymała. Roku 1354 tenże monarcha podniósł Baranów do rzędu miast. W 1376 Kiejstut książe Trocki, Lubart książe Łucki i Jerzy książe Bełzki w okolicach Baranowa poczynili straszne spustoszenia. Pietrasz najechany w zamku Baranów, ledwo z żoną i dziećmi wpław przez Wisłę uciekł. Od rodziny Baranowskich dostał się w spadku Leszczyńskim, z nich Jędrzej Wojewoda brzeski zamek tutejszy podźwignął z upadku i okazale ozdobił; gościł

w nim nieraz król Stefan Batory. Rafał Leszczyński wojewoda bełzki, pradziad króla Stanisława w nim przemieszkiwał, później był własnością tegoż króla, Leszczyńscy, dawniej wyznania helweckiego, kościół katolicki farny z całem uposażeniem współwiercom swoim oddali, wtenczas Baranów był miejscem przytułku wielu różnowierców schronionych do Polski, mieli oni tu szkoły i swoją drukarnię, w której w 1628 i 1648, Piotrowczyk a po nim Twardowski z Pinczowa przeniesieni drukarze, wytłaczali wiele dzieł kalwińskich. Po śmierci Jędrzeja Leszczyńskiego wojewody dorpackiego, za usilnem żądaniem Piotra Gembickiego, biskupa krakowskiego, do którego dyjecezyi Baranów należał, kościół tutejszy za wyrokiem trybunału lubelskiego wrócony został katolikom jako dawna ich własność, a minister przy nim uczony Tomasz Węgierski, autor kilku dzieł musiał ztąd ustąpić, drukarnia też w roku 1642 zamkniętą została. Baranów słynął handlem zbożowym, miał wiele spichrzów. Starowolski wspominając o Baranowie, mieni go być najpiękniejszym w sandomierskiej ziemi miastem, a zamel obronnym; zubożał jednak przez zniszczenie od Szwedów za Jana Kazimierza W 1656 r. Karol Gustaw zadał tu klęskę Pawłowi Sapieże wojewodzie wileńskiemu. Od Leszczyńskich kupili Baranów książęta Wiszniowieccy, a po nich Lubomirscy, około roku 1760 przeszedł do Małachowskich, od tych zaś w spadku familijnym dostał się w dom Krasickich, w których posiadaniu do dziś pozostaje. Starożytny zamek tutejszy w czworogran zbudowany, obszerny i okazały chociaż kilkakrotnie odnawiany i przerabiany dochował na zewnątrz starożytną swoją formę. Przed kilkunastu laty zniszczony zupełnie od ognia, odbudowany został niedawno przez hrabiego Karola Krasickiego i do dawnego stanu wrócony, mieści w sobie kosztowny zbiór obrazów i piękną biblijotekę, w której znajdują się książki ze zbioru Ignacego Krasickiego blisko z panami Baranowa spokrewnionego, tudzież własnoręczne rękopisma znakomitych jego dzieł oraz wiele po nim pamiątek z czcią religijną tu przechowywanych. *F. M. S.*

Baranowicz (Łazarz), arcybiskup czernichowski nie unicki i literat XVII wieku: rodził się około roku 1593. Nie młodym już pokazuje się w Kijowie i tu po kolei pełni ważne obowiązki inspektora szkół i guwernera, wreszcie rektora akademii. Poczém od metropolity kijowskiego, Sylwestra Kossowa, otrzymał przywilej na biskupstwo czernichowskie, na co hetmanowie Chmielnicki i Wyhowski przyzwolili. Poświęcony na biskupstwo dnia 8 Marca 1657 roku, w Jassach przez Gedeona metropolitę soczawskiego. Założył tymczasowo stolicę swoją z konieczności w Nowogrodzie siewierskim, bo był jeszcze wtedy dawniejszy biskup czernichowski Zosima, po śmierci którego Łazarz miał nastąpić. Odtąd zaczyna się pasterski i polityczny zawód Baranowicza. Stale trzymał z temi hetmanami Ukrainy, którzy inwestyturę swoją brali od Rossyi i w tym duchu działał przeciw Doroszeńce a występował za Brzuchowieckim, Mnogogrzesznym i Skoropadzkim. W roku 1667 wezwany był do Moskwy na ten sobór, który złożył z urzędu patryjarchę Nikona. Arcybiskupem czernichowskim został mianowany dnia 8 Września 1668 roku, przez patryjarchów wschodnich obecnych na soborze moskiewskim. Wróciwszy do Nowogrodu siewierskiego, dopiero teraz przeniósł stolicę do Czernichowa, budował cerkwie i urządzał dyjecezyję. Wakowała długo wtenczas metropolija kijowska, administratorem jej (miesto-blustitiel) był jakiś czas Metody Filimonowicz biskup nieżyński, ale po rezygnacyi Metodego został Łazarz tym administratorem aż do roku 1686, wtenczas albowiem hetman Skoropadzki wyrobił to w Moskwie, że pozwolono Ukrainie wybrać metropolitę. W liczbie kandydatów na tę najwyższą dostojność w cerkwi był i sam Łazarz, ale hetman przeważném wstawieniem się swojém przechylił głosy

na stronę Gedeona księcia Czetwertyńskiego, który był dotąd na Wołyniu biskupem łuckim i ostrogskim. Łazarz był już wtenczas niezmiernie stary, ztąd hetman Mazepa gniewał się na niego za nieład w dyjecezyi. Łazarz więc przybrał sobie koadjutora na niewiele czasu przed śmiercią i nareszcie dnia 3 Września 1694 r. zakończył życie, mając lat około sto, jeżeli nie przeszło. Pisma polskie i ruskie Łazarza wylicza Dziennik Wileński (1823 r., tom 3-ci str. 275) i Juszyński w Dykcyjonarzu poetów polskich (tom 1, str. 127), wreszcie Mrówka poznańska 1821 (t. 1 str. 97). U Jochera wszystkie jego dzieła w różnych miejscach są wyliczone. Dziennik wileński wziął swoje wypisy o Łazarzu z dzieł uczonego Eugenijusza metropolity kijowskiego. W ostatnich czasach napisał Stradomski życiorys Łazarza po rossyjsku wyszedł tam z granic prostej bijografii, zakreślił w nim albowiem nietylko obraz Baranowicza dokładniejszy jak gdziekolwiek indziej, ale jeszcze namalował smutny obraz Ukrainy i bojów religijnych Kozaczyzny. Jestto oddzielna i pełna faktów monografija, która może posłużyć nawet za przyczynek do dziejów Rusi. Stradomski cytuje jeszcze inne dzieła nieznane nikomu Łazarza Baranowicza. Historyk literatury polskiej wszystkie rozproszone te wiadomości winien zebrać w jedną całość. Jochera obraz nie cały, to też o ile w nim jest już o Łazarzu, notujemy, że dzieła jego wyliczone są tam pod numerami: 5176, 5177, 5895 i 5896. U Galatowskiego także wzmianka o dwóch dziełach Łazarza, których nikt z biblijografów więcej nie cytuje. Dzisiaj to zapewne osobliwość, dzieła i wiersze polskie drukowane np. w drukarni Ławry kijowskiej, w Czernichowie, albo w Nowogrodzie siewierskim, a w tych tylko miastach Łazarz wydawał płody swojej muzy albo nauki. Pisał po ukraińsku i po polsku. Najdawniejsze jego dzieło polskie jest: „Żywoty świętych, ten Apollo pieje, jak ci działali niech tak każdy dzieje,“ wyszło w Kijowie w drukarni Ławry pieczarskiej, w r. 1670 w 4-ce str. 404, dedykowane jest carowi Alexiejowi. Potém tamże wyszła „Lutnia Apollinowa, każdej sprawie gotowa“ w r. 1671, str. 542 wierszem. „Rozmowy o wierze i życiu świętych, Xięgi rodzaju; Xięgi śmierci; O przygodach życia ludzkiego i t.d. Inne dzieło: „Nowa miara starej wiary, na wymierzenie władzy Ś. Piotra i papieżów rzymskich i pochodzenie Ducha Ś. od Ojca (1675) i t. d. Dzieła ruskie są: Trubysłowes, Chrest duchownyj, Runo oroszennoje, Ogorodok Marji Bohorodicy, Błahodat i t. d. Różne kazania i wiersze. Artykuł Stradomskiego, mieści się w jednem z najlepszych pism rossyjskich peryjodycznych t. j. w dzienniku ministerstwa oświecenia narodowego, za miesiąc Lipiec i Sierpień 1852 roku i zajmuje druku ścisłego stronnic 104. *Jul. B.*

Baranowski (Wojciech) herbu Jastrzębiec, Prymas. Ubożuchno się rodził, źródła podają, że w r. 1548—50, ale musiało to być wcześniej i pierwszy z domu zasłynął w świecie polskim. Gniazdo rodzinne domu Baranów nad Gopłem (ob). Bakałarz w akademii krakowskiej 1563 r. Jeździł potém po akademijach włoskich, francuzkich i niemieckich. Los swój winien był Zamojskiemu, który go w łasce króla Stefana ciągle posuwał. Najprzód kanonik kujawski i kruświcki i sekretarz królewski, w końcu r. 1580 dostał kantoryję gnieźnieńską po śmierci Stanisława Ossowskiego. Następnie scholastyk łęczycki. Z królem poszedł na wyprawę moskiewską i pod Pskowem mianowany sekretarzem wielkim koronnym 29 Listopada 1581 r. Wreszcie biskup przemyślski od r. 1584. Zamojski chciał mieć zupełnie posłusznego sobie kollegę ministrem przy pieczęci i ztąd nastręczał go na podkanclerzego, czém obraził wielce opinije, która dostojniejszych do wysokiego urzędu znajdowała mężów. Młody człowiek i tak już miał dużo nieprzyjaciół z powodu swojego szczęścia, przezwyciężył i teraz wszystkich

wziął pieczęć r. 1585. Płacił też Zamojskiemu zawsze szczerą wdzięcznością; bronił go raz dzielnie na konwokacyi po śmierci króla Stefana. Wyznaczony z sejmu elekcyjnego witał Zygmunta III w Gdańsku, tutaj pierwszy raz popisywał się z wymową, z której wkrótce zasłynął i znalazł wielkie względy i u Zygmunta, z nim razem jeździł do Rewla; tam króla zatrzymał, że do Szwecyi nie pojechał, za co go zburczał potém Zamojski. Podróż do Rewla i zjazd tameczny opisał. Wziął także probostwo płockie, do którego tytuł księcia był przywiązany. Po śmierci Piotra Wolskiego przyszło mu brać biskupstwo płockie i Zamojski usiłował, żeby trzymał je razem z pieczęcią mniejszą, przeciw czemu mianowicie powstawał prymas Karnkowski. Była to intryga stronnictwa rakuskiego, umyślnie Baranowskiemu podtykali biskupstwa większe, żeby złożyć musiał pieczęć; pojął to Baranowski i dobrowolnie oddał podkanclerstwo, na które wróg Zamojskiego wyniesiony. Teraz zupełnie poświęcił się pasterstwu: w Płocku był więcej strasznym jak kochanym, więcej ostrym jak przystępnym. Dbał wiele o moralność duchowieństwa, wizytował dyjecezyję, którą pierwszy podzielił na dekanaty, hojny był gdzie potrzeba. Fundował seminaryjum w Pułtusku, w Bartodziejowie rozpoczął budowę pałacu dla biskupów w Płocku i zaczął go stawiać, inny pałac budował w Warszawie dla biskupów płockich, który potém zamienił na prymasowski. Za Klemensa VIII odwiedzał Rzym i hojnie był tam traktowany; z papieżem tym żył poufalej kiedy jeszcze pod nazwiskiem Aldobrandiniego Klemens bawił w Polsce. W r. 1601 miał ochotę na biskupstwo krakowskie po kardynale Radziwille, ale go nie dostał, chociaż podobno miał za sobą opiniję jako wtenczas najstarszy z biskupów; zabiegi jego opisywał w satyrze „Babie koło" x. Stanisław Grochowski, za co potém biskup mścił się szczerze na poecie. W r. 1606 został biskupem kujawskim. Król go wtedy używał w poselstwie do rokoszan. Baranowski jeździł do Stężycy. W Kujawach jak i w Płocku surowy złożył pierwszy synod dyjecezyjalny. Xiężom nie pozwolił miewać kazań bez osobistego na piśmie upoważnienia. Dla Wolborza, gdzie mieszkał, surowe zostawił prawa; mieszczanom zakazał piwo pić czasu Wielkiej Nocy, kobietom bezwstydnym zabronił ognia i wody; chciał by miasto zostało klasztorem. W r. 1608 po Maciejowskim został prymasem arcybiskupem gnieźnieńskim, ledwie co zabawiwszy w Kujawach. Mianowany 17 Maja w Krakowie, prekonizowany przez Pawła V, 20 Października t. r. objął arcykatedrę przez Piotra Grochowickiego archidyjakona pułtuskiego. W r. 1609, 12 Marca list pasterski wydał z Łowicza, gdy spaliła się katedra gnieźnieńska zaraz ją restaurował. Synod prowincyjonalny złożył w Łowiczu 9 Maja 1612 r. Wybudował wtedy pałace lub naprawiał stare w Łyszkowicach, Uniejowie, Chrostonie. W r. 1616 króla u siebie przyjmował w Łowiczu, wracającego z Częstochowy; zaraz niedługo umarł podług jednych w Łowiczu, podług drugich w Skierniewicach. Miał lat według różnych podań 61, 66, 67 lub 70. Pochowany w kollegijacie łowickiej w kaplicy którą sam wystawił, uposażył i upiększył marmurem i miedzią. Od brata jego poszli Baranowscy w linii senatorskiej, ale niedługo kwitnęli. Wielu pisało o tym prymasie, źle i dobrze, ale wszyscy się na to zgadzają, że biskup z niego był gorliwy. Wyrzucał mu ktoś nie wysokie urodzenie, ale nic sobie z tego Baranowski nie robił. Broni go zawsze przyjaźń Zamojskiego, co pokazuje że musiał mieć swoje nieposlednie zalety. Nagrobek jego ma Starowolski w Monumenta Sarmatarum. *Jul. B.*

Baranowski (Albrecht), herbu Jastrzębiec, w 1577 r. był sekretarzem królewskim; posłował na sejmie 1602 r. z którego przeznaczony do wybierania poborów z opoczyńskiego, stężyckiego i chęcińskiego. Do konfederacyi zawią-

zanej w Moskwie pod przewództwem Cieklińskiego 1612 r. wyprawił go sejm 1613 r. wraz z innemi, jako kommissarza do zapłaty żołdu znajdującemu się tamże wojsku, i do układów z konfederatami, dla rozerwania tego związku, co dopełniono aktem lwowskim 1614 r. Baranowski był później wojskim pinczowskim, pisarzem ziemi łomżyńskiej, a wreszcie około 1632 r. kasztelanem kamieńskim. Zmarł 1637 r. *L. H.*

Baranowski (Jan), herbu Jastrzębiec, 1587 r. był pod Pokrzywnicą w sprawie rzeczypospolitej województwa sandomierskiego; czynił krajowi różne przysługi, sprawując urzędy poselskie sejmowe, sądowe i kommissarskie. W 1619 roku mianowany został kasztelanem małogoskim, oraz starostą przedborskim i korczyńskim, a w pięć lat (1624) został wojewodą sieradzkim. Sejmy (1629 i 1631) delegowały go na kommissyję szląską i węgierską. W 1632 w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta III, na zjeździe województwa sieradzkiego w Szadku, Baranowski skłoniony od Elektora brandeburgskiego, którego siostrę, wdowę po Betlem Gaborze wojewodzie siedmiogrodzkim, Gustaw Adolf szwedzki pojąć zamyślał, chcąc zbadać umysły szlachty, wspomniał o wyborze na tron polski tegoż Gustawa. Obruszyło to obradującą szlachtę, która tak się uniosła, że wojewoda z koła uchodzić musiał. W 1634 otrzymał po Zebrzydowskim starostwo nowomiejskie. *L. H.*

Baranowski (Stanisław), z Rzeplina, szlachcic polski, herbu Rawicz z ziemi dobrzyńskiej, pracował nad dopełnieniem Herbarza Paprockiego, którego prowadził od r. 1584 na którym tamten przestał, aż do r. 1635. Rękopism tego herbarza który nigdy drukiem nie był ogłoszony, posiadała biblijoteka Załuskich w Warszawie, obecnie zaś znajduje się w cesarskiej biblijotece publicznej w Petersburgu. Tytuł jego jest następny: *Herby Rycerstwa Polskiego na pięcioro xiąg rozdzielone niedy przez urodzonego Bartosza Paprockiego zebrane y wydane Roku pańsk.* 1584 *w Krak. u Macie. Garwolczyka. A teraz znowu świeżo przez urodzonego Stanisława Baranowskiego z Rzeplina z wielką pilnością przepisane z przydatkiem niektórych familii przed tym opuszczonych* etc. etc. W roku pańskim 1635. Szczególnie dokładne mają być w nim dopełnienia tyczące się rodziny Baranowskich. *F. M. S.*

Baranowski (Maciej), herbu Jastrzębiec, w 1600 roku mianowany został kasztelanem biechowskim.

Baranowski (Andrzej), herbu Jastrzębiec, rodzony brat Wojciecha arcybiskupa gnieznieńskiege, w 1627 r. był kasztelanem ciechanowskim.

Baranowski (Stanisław), z Baranowa rymopis polski XVII wieku, wydał wiersze urywkowe satyrycznej treści pod tytułem: *Szuflada Stanisława Baranowskiego z Baranowa, w Krakowie Roku pańskiego* 1612; przypisane Wojciechowi Zygmuntowi z Brzezin Brzezińskiemu. Wiersze nie bez zalety, dowcipne i gładkie chociaż nieco uszczypliwe, autor przebiegając w nich różne stany, każdemu musiał coś przypiąć i przyganić. Myśl do ułożenia tego dziełka wyjęta jest z Zwierzyńca Reja. *F. M. S.*

Baranowski (Stanisław), podkomorzy drohicki, poseł mazowiecki za Władysława IV, znany w dziejach panowania tego króla, że był głównym powodem w roku 1639, iż sejm w ważnej chwili dla narodu rozszedł się na niczem. Baranowski kiedy szlachta chciała cofnąć ustawę uchwaloną o tytułach cudzoziemskich, i Jerzy Ossoliński musiał się zrzec tytułu księcia zagranicznego,

pomówił podkanclerzego koronnego o pychę i dumę. Podkanclerzy Ossoliński w uniesieniu, odezwał się z grubijańską pogróżką: „zmyję ja potém skórę temu baranowi.“ Słowa te całe koło rycerskie tak obruszyły, że do żadnego przedmiotu nie chcieli przystąpić posłowie. Baranowski lubo zaraz publicznie od podkanclerzego przeproszony, kiedy znowu nań został poduszczony od nieprzyjaciół Ossolińskiego, szeroko rozwiódł krzywdę swoją, a w niej i całego koła poselskiego obrazę, wzbudził nadzwyczajną wrzawę i okrzyk Izby poselskiej przeciw popędliwości i dumie. Wysłanych dwunastu senatorów od króla, a na czele ich biskup krakowski, umysły do pojednania zagrzewający, nie mogło uśmierzyć zapału izby, ani odwieść od zerwania sejmu. Skoro senatorowie wyszli z izby poselskiej, ruszyli się hurmem posłowie do senatu na pożegnanie króla, przypisując całą winę zerwania obrad podkanclerzemu. Tak słów kilka sprawiło, że się sejm rozszedł na niczém właśnie w tę dobę, gdy Władysław IV rozmyślał o wzmocnieniu fortyfikacyi zaniedbanego Smoleńska, o powiększeniu wojska. Baranowski z tej sprawy wielkiego poważania doznawał u szlachty. W r. 1650 został kasztelanem wiskim. *K. Wł. W.*

Baranowski (Piotr, Bogusław), herbu Ostoja, rodem z ziemi czerskiej, z województwa mazowieckiego, liczył około lat 40, gdy po śmierci Jana Sobieskiego, w czasach bezkrólewia, znalazł smutną sposobność, zyskania wielkiego rozgłosu w narodzie i zapisania swego imienia na karcie dziejów. Śmiały, zuchwały, wymowny, zwrócił na siebie oczy tych, którzy go chcieli użyć za narzędzie dla widoków własnych. Chciwy i nieludzki, uważał ubóstwo za jednę z największych kar bożych, wyrobił w sobie przekonanie, że lepiej się narazić i zginąć haniebnie, jak prowadzić życie z dnia na dzień w chudobie, i bez wzruszeń gwałtownych. Służył dawniej jako towarzysz z hussarskiej chorągwi księcia Józefa Lubomirskiego marszałka nadwornego. Szczupły majątek zostawił mu ojciec, ale ten wkrótce stracił. Ożenił się dla pieniędzy bogato, posag żony wsparł go, że mógł dalej służyć w chorągwi. Lecz zbytek i rozpusta, prędko i drugie mienie strawiły. Baranowski był w rozpaczy, kiedy wojsko upominało się o płacę zaległą od skarbu rzeczypospolitej. Stanął wtedy na czele ruchu buntowniczego, i najgłośniej zaczął krzyczeć i narzekać. Śmiało ogłosił zasadę, że gdy o tylu dzielnych żołnierzach kraj zapomina, oni sami powinni pamiętać o sobie, wbrew nawet rzeczypospolitej. Pomiędzy wichrzycielami, ludzie najzuchwalsi uchodzą zawsze za najzdolniejszych. Baranowski został wybrany marszałkiem związku, objął władzę, i wysłał delegowanych na sejm, z żądaniami ażeby zapłacono żołd wojsku. Tymczasem nakładał kontrybucyje, łupił wsie, dwory i miasta. Nieprzyjaciel groził napadem na granice polski, gdy, jeden z posłów zerwał obrady sejmu. Baranowski swobodnie pustoszył Ruś całą. Trzydzieści dwa tysiące złotych ówczesnych wyciągnął z samego Lwowa, a żydów zmusił że mu wypłacili jeszcze 40,000 pogróżką, że po ich domach rozstawi swe wojsko. Żółkiew i okolice, które należały do spadku po królu Janie Sobieskim, nie lepszego doznały losu. Tatarzy w 50,000 wpadają do Polski, posuwają się na ośm mil ode Lwowa, i co zostało po łupieztwie konfederatów, do reszty niszczą. Zuchwały i przebiegły ten marszałek zbrojnej konfederacyi, nie chciał w żadne układy wchodzić, zwlekał, a tymczasem podsunął się pod Warszawę, zażądał od prymasa 150,000 złotych, a od mieszczan 100,000, gdy ci odmówili, zaczął łupić i pustoszyć okolice stolicy rzeczypospolitej. Szlachta Wielkopolska zagrożona przez Baranowskiego, odpowiedziała zuchwalcowi, że jeśli posunie się naprzód, sama zbrojno wystąpi i spotka najezdników w otwartém po-

lu. Baranowski pragnąc rabować bez walki, zataił swój gniew, i powstrzymał pochód w Wielkopolskę. Deputowani rzeczypospolitej do układów z konfederatami wysadzeni, mając na czele biskupa płockiego Jędrzeja Chryzostoma Załuskiego; wyczerpawszy wszelkie środki do zgody, ogłosili Baranowskiego za wichrzyciela, a konfederatów za buntowników i nieprzyjaciół ojczyzny. Krok ten śmiały rzucił postrach na zuchwałych; czterdzieści chorągwi odstąpiło zaraz od konfederacyi. Przerażony Baranowski, w obawie, ażeby nie zażądano odwetu, za tyle szkód wyrządzonych przez niego, postanowił korzystać z amnestyi tylekroć mu ofiarowanej, i oznajmił hetmanowi wielkiemu koronnemu, że gotów poddać się z wojskiem które go jeszcze nie opuściło. Senat upoważnił hetmana wielkiego do wejścia w układy z konfederatami, na warunkach korzystnych nawet dla nich, byleby wrócili do powinności. Ten przeto oświadczył związkowym, że Rzeczpospolita przebacza im, że się mogą bezpiecznie stawić pod opuszczone chorągwie. Konfederaci tłumnie przybyli do Lwowa z marszałkiem swoim na czele, który rad że zachowa życie i dostatki zebrane haniebną łupieżą własnej ojczyzny, gotów był na złożenie hołdu w każdej formie. Dzień 11 Maja 1697 r. był przeznaczony na odprawienie uroczystego aktu w kościele Bernardynów we Lwowie. Wzniesiono baldakin, pod którym zasiadł hetman wielki. Baranowski, upadł mu do nóg, ucałował podnóże krzesła na którym siedział Jabłonowski, prosił o przebaczenie, wyrzekł się konfederacyi, rozdarł akt nominacyi swojej na marszałka związku, i złożył chorągwie. Odprawiono dziękczynne nabożeństwo, z taką uroczystością jak gdyby po wygranej bitwie. Tak zakończył swój zawód publiczny Baranowski. *K. Wł. W.*

Baranowski (Szymon), wydał tłomaczenie poezyi *Waleryjusza Katulla* i *Sexta Aureliusza Propercyjusza.* Przekład ten umieszczony jest *w Biblijotece Klassyków łacińskich*, wydawanej przez Edwarda hrabiego Raczyńskiego, w tomie 4, wydanym w Poznaniu 1339 r. i zajmuje od 215 do 356 str. wraz z textem łacińskim.

Baranowski (Jan), dyrektor obserwatoryjum astronomicznego warszawskiego, członek towarzystwa naukowego w Krakowie. Urodził się dnia 26 Grudnia 1800 r. w mieście Sławkowie, w gubernii radomskiej. Po ukończeniu nauk w b. uniwersytecie warszawskim i otrzymaniu stopnia magistra filozofii, w r. 1825, został adjunktem obserwatoryjum w Warszawie. W r. 1837 powołany do wykładu astronomii w b. kursach dodatkowych w Warszawie, obowiązki te pełnił przez lat 5, aż do chwili zamknięcia tychże kursów. W r. 1848 po zgonie Armińskiego, założyciela i pierwszego dyrektora obserwatoryum, Baranowski powołany został na jego następcę. Oprócz prac astronomicznych w obserwatoryjum ciągle dokonywanych, położył zasługi jako pisarz. Przełożył: część astronomiczną tomu I dzieła *Humboldta; Kosmos, czyli rys fizycznego opisu świata,* Warszawa 1849 r. *Mikołaja Kopernika,* toruńczyka, *o obrotach ciał niebieskich (de revolutionibus orbium coelestium),* ksiąg sześć z textem łacińskim, Warszawa 1854 in-fol. *Meteorologija, czyli nauka o zjawiskach w powietrzu dostrzeganych, o ich związku i wpływie na królestwo organiczne a głównie na człowieka,* przez *P. Foissac'a,* Warszawa 1858, 2 tomy. Oprócz tego mamy pióra Baranowskiego kilkanaście rozpraw zamieszczonych w biblijotece warszawskiej i przeglądzie naukowym, z których ważniejsze: *Położenie geograficzne Warszawy,* bibl. warsz. z r. 1844 t. IV. *O wpływie księżyca na atmosferę ziemską,* tamże. *Wzniesienie miasta Lublina nad po-*

ziom morza baltyckiego, wyznaczona z dostrzeżeń barometrycznych, tamże z r. 1843. *Obserwacyje zorzy północnej,* czynione w Warszawie od r. 1779 do 1842; tamże, z r. 1844.

Barante (Amable-Wilhelm-Prosper-Brugière baron de), b. par Francyi, członek akademii francuzkiej, prezes towarzystwa historycznego francuzkiego, urodzony w Reims 1782. Ojciec jego był za cesarstwa prefektem departamentu Leman; jeden z braci zginął nad Piawą 1809 r., drugi umarł w St. Cyr w szkole wojskowej, trzeci skutkiem ran odniesionych pod Eylau 1809 r. opuścił służbę wojskową. Prosper, głowa rodziny, przeznaczony był do służby cywilnej; kształcił się w szkole politechnicznej, poczém wszedł do ministeryjum spraw wewnętrznych. Wtedy poznał panią Staël, która przeważnie wpłynęła na jego przyszłość. Mianowany w 1806 r. audytorem rady stanu, miał sobie poruczone ważne zlecenia do Niemiec, Polski i Hiszpanii. W 1807 r. przeznaczony na podprefekta w Bressuire, napisał i wydał: *Obraz Literatury Francuzkiej w XVIII wieku,* dzieło przechwalone przez panią Stael. W 1813 r. powołany na podprefekta Niższej Loary, przeczuł bliski koniec Napoleona i zwrócił się ku rojalistom. Restauracyja zatwierdziła go w obowiązkach podprefekta; przez wdzięczność wydał: *Pamiętniki Pani de la Rochejaquelin,* osnute na historyi wandejskiej, pełne zasad czysto monarchicznych. Za powtórnej restauracyi podniesiony do stopnia sekretarza generalnego ministeryjum spraw wewnętrznych, sprawował zastępczo obowiązki ministra, do czasu przybycia pana de Naublanc, lecz z powodu okazanego na tém stanowisku umiarkowania, przeniesiono go na posadę dyrektora wydziału dochodów niestałych. Wybrany do izby deputowanych, odznaczał się na trybunie zasadami patryjotycznemi, pełnemi roztropności i szlachetności, w 1816 r. przeznaczony na członka rady stanu, połączył się ściśle z stronnictwem Guizota, Royera-Collard i Jordana, a gdy tych trzymano na uboczu, odrzucił ofiarowane sobie poselstwo w Danii. W 1819 r. wyniesiony do godności para, we wszystkich głównych rozprawach, jak nad wolnością prassy, indemnizacyją wychodźców, prawem starszeństwa, zabierał głos z wielkiém odznaczeniem się, wotując przeciw ministerstwu, poparłszy jednocześnie swe zasady dziełem: *O gminach i Arystokracyi,* w którém domaga się decentralizacyi władzy, i nadania departamentom możności wglądania i kierowania swemi sprawami. Wówczas także przełożył na język francuzki „Dzieła drammatyczne Szyllera" tłómaczeniu temu znawcy, a szczególniej Niemcy, odmawiają wszelkiej wartości. Nareszcie w 1824 r. wydał główną swą pracę: *Historyja Książąt Burgundyi,* w 13 tomach in-8o, która doczekała się kilku edycyj. Dzieło to rozgłosiło imię p. Barante i otwarło mu podwoje akademii. Rozmaicie przez różnych cenione, raz nadto chwalone, to znowu zbyt sądzone surowo, daje się czytać z wielkiém zajęciem i przyjemnością. Wychodząc z zasady, że zadaniem historyka jest opowiadanie, a nie rozbiorowość, że wierne malowanie prawdy, charakterów, zwyczajów, osób i wypadków, pożyteczniejszém jest od rozpraw i dochodzenia przyczyn, pan Barante dopiął założenia, zrobił z historyi teatr, gdy inni podnoszą ją do potęgi sądu. Zniechęcony polityką rządu, usunął się do Owernii, lecz w pierwszych dniach po rewolucyi lipcowej przybył do Paryża, aby dać swe zatwierdzenie nowemu rzeczy porządkowi, i wówczas gorliwie pracował nad wyniesieniem na tron Ludwika Filipa, z którym łączyła go ścisła zażyłość. Odtąd polityka króla była zasadą pana de Barante. W tym duchu i charakterze działał do rewolucyi lutowej, reprezentując w tym przeciągu czasu gabinet tujleryjski w Turynie i Petersburgu. Po

wstrząśnieniu 1848 stanowczo opuścił widownię polityczną. Od tego czasu wydał *Historyję Konwencyi*, dzieło wielkiej pracy, lecz mniejszej wartości. Drobne jego artykuły wyszły zbiorowo w 1835 r. p. t.: *Mięszaniny historyczne i literackie.* *M. Sz.*

Baranya (wymawia się *Barania*), komitat węgierski, w obrębie rządu prowincyjanalnego oedenburskiego, jest owym klinem utworzonym przez zjednoczenie się Drawy z Dunajem. Komitat nosi nazwisko od zamku Barania, a stolicą jego jest *Pecs* (wymawia się: Pecz), po niemiecku *Fünfkirchen*, po czesku: Peczuh, po słowacku: Piet'-Kostelow. Jest to jedna z najurodzajniejszych krain węgierskich. Graniczy na północ z komitatem Tolna, od wschodu oblewa ją Dunaj, od południa Drawa, od zachodu jest komitat Kaposzwar. Tu się kończą ostatnie wzgórza Alp styryjskich. Z win najsławniejsze czerwone wino z *Villany*. Zboża, drzewa, owoców, tytuniu podostatkiem. Chów owiec i wieprzów odbywa się na wielką skalę. Gorące źródła są: w *Tapoleza*, *Siklos* i *Harkany* (+ 47° R.). Ludność komitatu wynosi na 86 milach □ przeszło 236,000 mieszkańców. Większa ich połowa jest rodu madziarskiego. Mniejszą stanowią Niemcy, Kroaci i Serbowie. Z powodu sąsiedztwa Sławonii, liczba Serbów coraz bardziej wzrasta, i kraj powoli coraz bardziej słowiańskim się staje; jakoż w wojnie 1848 i 1849 komitat ten po większej części zajmowany był przez cesarskich. Serbowie są wyznania grecko-nieunickiego; Madziarowie w mniejszej połowie ewangelicko-reformowanego, w większej katolikami. Niemcy i Kroaci są również wyznania katolickiego, które ma biskupa w Pietkostelach. Władza komitacka rezyduje w Barani; sąd komitacki w Pietkostelach. Urzędów stolicznych *(Stuhlrichterämter)* jest 7. Z ważniejszych miasteczek jest *Siklos* (wymawia się: Szyklosz); z miejsc historycznych: Mohacz, gdzie roku 1526 w bitwie przeciw Turkom, zginął ostatni potomek Jagiellonów czeskich, król Ludwik II, czeski i węgierski. Po nim koronę Czech i Węgier otrzymał Albrecht, arcyksiąże austryjacki, który miał za sobą siostrę Ludwika; i odtąd datuje się panowanie Austryjaków w Czechach, Morawii, Szląsku i Węgrzech.

Baraśnik, stręczyciel, z włoskiego: *barattare*, facjendować, okpiwać. Ztąd w naszym języku *Baraśnictwo*, *Baraszeństwo*, rzemiosło baraszników, stręczenie. *Baraśne*, datek za nastręczenie.

Baraszki, baraszkować, czas próżno marnotrawić, na próżniactwie przepędzać; np. Cóż chcesz z nim zrobić, kiedy on tylko lubi baraszkować. Nie śni się temu nawet praca, kto życia część już przebaraszkował.

Baratteryja (po włosku: *facyjenda*, *szacherka*), tak marynarze nazywają każdy czyn nieprawny kapitana lub załogi okrętu kupieckiego, na szkodę właściciela statku lub ładunku. Do takich baratteryj należą: ucieczka okrętu, niepotrzebne zboczenie (dewijacyja) z przepisanego kursu, samowolne opóźnienie podróży, sprzeniewierzenie towaru, przemytnictwo, obejście komór celnych i t.d. W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, akt kongressowy z 1804 r. na podobne baratteryje ustanowił karę śmierci; angielski kodex karze je również niezmiernie surowo. W zagranicznych towarzystwach assekuracyjnych, kupiec wysełający towary ubezpieczyć się może również od szkody, wyniknąć mogącej skutkiem baratteryi, tak samo jak od burzy i każdej innej straty.

Baratier (J. Filip), ur. 1721 w Schwalbach, margrabstwie Anspach, z ojca emigranta francuzkiego, który był pastorem protestanckim; mając lat 4 mówił płynnie po francuzku, łacinie i niemiecku, w 7 roku znał dokładnie język grecki.

i hebrajski, zgłębiał dzieła rabiniczne i historyję kościoła i w 10 roku życia pisał poważne w tych przedmiotach rozprawy. Następnie poświęcił się matematyce i astronomii, sam przez się dochodził i sprawdzał znane już prawdy matematyczne i wykrywał nowe; w 14 roku życia został członkiem akademii berlińskiej. Potém zajął się nauką prawa, literaturą i starożytnościami i pisał dzieła pełne erudycyi, pomiędzy innemi: *Disquisitio chronologica de successione antiquissima Romanorum Pontificum* (Utrecht, 1740). Umarł w tymże roku licząc lat 19. Jedynym nauczycielem był ojciec jego. Formey napisał życiorys Baratiera (Utrecht, 1741 r.).

Baratron, otchłań, a raczej piwnica w Attyce, w którą wtrącano skazanych na śmierć, szczególniej rabusiów i złoczyńców. Wewnątrz baratr podobny był do studni, ściany jego wyłożone były kamieniami, których spojnie połączone były żelaznemi piłami i hakami poziomo sterczącemi, i krzyżującemi się w ten sposób, że ciało zepchniętego w baratr szarpane było w kawały. Wieki średnie i feodalizm naśladowały baratry w tak zwanych klatkach zapomnienia (oubliettes). Przez analogiją baratrim; zwano pieczary, piwnice i bezdenne głębiny, potém przenośnie wyraz ten był przydomkiem łakomców, żarłoków, utracyjuszów, a nawet skąpców, którzy jak otchłań wszystko połykają, lecz nic nie oddają. Wyraz Baratr otrzymał w tém znaczeniu obywatelstwo łacińskie; używają go Horacy i Marcyjalis; zwykle zaś baratrem zwali Rzymianie więzienia, szczególniej zaś słynne Tullianum, ze szczytu którego strącano winowajców. Jugurta po tryjumfie Maryjusza wtrącony do baratru, zamorzył się głodem. Niektórzy pisarze kościelni używają tego wyrazu, mówiąc o piekle.

Baratyński (Eugenijusz), jeden z celniejszych poetów rossyjskich, spółczesny i przyjaciel Puszkina, urodził się w początkach wieku bieżącego, w Petersburgu. Ukończywszy nauki w korpusie paziów, wszedł do wojska i lat ośm przepędził w Finlandyi, której malownicze widoki obudziły w nim poetyckiego ducha. W r. 1827 Baratyński opuścił służbę wojskową i poświęcił się wyłącznie poezyi, mieszkając już w Moskwie, lub w dobrach blisko tego miasta. Napisał poemata *Eda*, i *Cyganka*; ten ostatni kładą niektórzy wyżej nad utwory Puszkina. Zbiór poezyj Baratyńskiego wyszedł r. 1833 we 2 tomach.

Barącz (Sadok), ksiądz, dominikan, urodził się 29 Kwietnia 1814 r., w Stanisławowie na Pokuciu, z rodziców ubogich. Z gimnazyjum w temże mieście przeszedł do akademii lwowskiej, i następnie otrzymawszy dyspensę z obrządku ormiańskiego wstąpił do zakonu Dominikanów, wyświęcony na kapłana r. 1838, przez kilkanaście lat trudnił się kaznodziejstwem, lat 6 był professorem nauk biblijnych we Lwowie. Zakon ofiarował mu różnemi czasy, wszystkie prawie wyższe godności klasztorne, od których się zawsze przez pokorę wymawiał. Barącz wydał następujące dzieła: 1) *Pamiątki miasta Żółkwi* (Lwów, 1852); 2) *Pamiątki Dziejów Polski* (1855); 3) *Żywoty sławnych Ormijan w Polsce* (1856); 4) *Wiadomość o klasztorze ks. Dominikanów w Podkamieniu* (1858); 4) *Pamiątki miasta Stanisławowa*, Lwów, 1859; 5) *Rys dziejów zakonu Kaznodziejskiego w Polsce*, Lwów, 1859 r. Wiele mieścił także rozpraw w czasopismach lwowskich.

Barbacena (Filibert Caldeira Brant, margrabia de), brazylijski generał i mąż stanu, urodzony w Brazylii, wychowany w Portugalii, za panowania Jana VI wstąpił do marynarki, a potém do armii lądowej, gdzie szybko przebiegł niższe stopnie. W 1820 dowodził w Bahia, zkąd po rewolucyi udał się do Europy,

popierając sprawy brazylijskie w Londynie i Paryżu. Gdy Don Pedro ogłosił się cesarzem, Barbacena wrócił do Brazylii, gdzie mianowany generałem, wysłany został przeciw powstańcom La Plata, po czém otrzymał missyję dyplomatyczną do Londynu i Portugalii i wyniesiony był do godności margrabiego. W 1829 r. towarzyszył królowej Donnie Maryi da Gloria do Europy, a powziąwszy wiadomość o wybuchu Miguelistowskim w Lizbonie, odwiózł ją do Londynu i rozpoczął układy, celem uzyskania pomocy angielskiej; następnie pośredniczył w małżeństwie cesarza z księżniczką Amaliją Leuchtenbergską i odwiózł ją do Brazylii. Wyniesiony na stopień prezesa kongresu, nagle popadł w niełaskę i od 1830 r. usunął się całkiem z widowni politycznej.

Barbacenia, rodzaj krzewów z rodziny Zakrwawkowatych (*haemodoraceae*, R. Br.) z pozoru podobny do Szpilecznicy (*Yucca*). Łodyga pojedyńcza lub mało gałęzista; liście osadzone na końcu łodygi lub gałązek, twarde, wązkie, suche. Kwiaty zwykle wielkie, koloru żywego: zielonego, żółtego lub czerwonego. Kielich nerkowaty osadzony podstawą na jajniku, u góry rozszerzony, podzielony na sześć płatków równych; pręcików sześć osadzonych przy podstawie płatków kielicha. Jajnik trzykomorowy; komory wielozalążkowe. Owoc torebka. Jest znanych około 15 gatunków tego pięknego rodzaju, właściwych Brezylii, rosnących w wysokości 1,200—6,400 stóp nad powierzchnią morza.

Barbacole, gra hazardowna, zwana inaczej *hocca* lub *faraon*. Gdy postanowieniem królewskiém hocca zabronioną została, dla obejścia zakazu przezwano ją barbacole. Ostatecznie rozkazem z dnia 15 Stycznia 1691 r. wszystkie gry pod temi nazwami we Francyi wzbronione zostały.

Barbadoes, wyspa wschodnia z archipelagu małych Antyllów, powierzchni $3\frac{1}{2}$ mil □, pod 13° szerokości północnej i 62° długości wschodniej, liczy 130,000 mieszkańców, po Jamajce najważniejsza osada angielska w Indyjach zachodnich, klimat ma bardzo umiarkowany, chorób miejscowych żadnych, posiada liczne zródła mineralne i słone. Od 1641 zaprowadzono tu uprawę trzciny cukrowej z Pernambuko i dziś znajduje się przeszło 500 plantacyj; wypalają także rum w znacznych ilościach, oraz uprawiają bawełnę. Stolica *Bridgetown*, nad zatoką *Carlisle*, źle zabudowana, liczy 25,000 mieszkańców, rezydencyja biskupa anglikańskiego, gubernatora generalnego wysp tak zwanych *pod Wiatrem* leżących, oraz miejsce posiedzeń zgromadzenia generalnego, wybieranego przez posiadaczy ziemskich. Pierwszy raz wspomniana w 1518 r., zwiedzona potém przez Portugalczyków, następnie osiedlona przez awanturników angielskich, na zasadzie przywileju Jakóba I udzielonego księciu Marlborough, który ją odprzedał Carlistowi, następnie przyłączona do korony, w skutek ciągłych starć i nieporozumień z metropoliją, otrzymała wreszcie organizacyję kolonijalną. Nawiedzana często gwałtownemi uraganami, w 1780 r. zniszczona była trzęsieniem ziemi, a w Kwietniu 1816 r. krwawém powstaniem murzynów.

Barbançon, starożytna rodzina z Henegawii w Belgii: Izaak pan de Barbançon żył w 1110 r. Potém skutkiem małżeństw ziemia Barbançon przeszła w posiadanie domu de Ligne.—Jan de Ligne baron Barbançon, wyniesiony przez Karola V do godności hrabiowskiej, zaślubił w 1549 r. Małgorzatę la Marck hr. Arenberg i założył dzisiejszy dom Arenbergów.

Barbançois (Karol Hellion Margrabia de), światły i zasłużony agronom, urodzony 1760 r. w Villegongis pod Chateauroux, gdzie rodzina jego oddawna posiadała obszerne włości. Z początku służył wojskowo, lecz z wybuchem rewolucyi usunął się do dóbr, gdzie całkiem oddał się rolnictwu i wprowadził wiele znakomitych ulepszeń. W 1809 towarzystwo rolnicze departamentu Se-

kwany udzieliło mu wielki medal za najlepszy system irrigacyjny. Umarł 1822, napisał: *Mémoires sur les moyens d'améliorer les laines*; *Principes généraux d'instruction, rédigés par demandes et par réponses* (Paris, 1820); *Des droits et des devoirs des Députés* (Paris, 1819 r.).

Barbanègre (Józef, baron), urodzony 1772 r. w miasteczku Pontac, w niższych Pirenejach, wszedł do marynarki przed samą rewolucyją, a mając lat 22 w stopniu kapitana zaciągnął się do ochotników swego departamentu. Potém był dowódzcą batalijonu gwardyi konsularnej. Pod Austerlitz dowodził 48 pułkiem piechoty, tam otrzymał komandorski krzyż legii honorowej, zdobywszy na nieprzyjacielu trzy chorągwie i cztery armaty. W rok potém pod Jena rozbił rezerwę armii pruskiej, a na polu bitwy pod Eylau wywalczył stopień generała brygady. W czasie kampanii 1809 r. przeciw Austryi, usprawiedliwił zaufanie cesarza w bitwach pod Eckmühl, Wagram i Ratyzbonną. W 1810 wygnał Anglików z ujścia Elby i ufortyfikował się na wyspie Neuwerck. W 1812 r. wziął udział w kampanii rossyjskiej, odznaczył się pod Krasném i przy przejściu Berezyny, gdzie ciężką poniósł ranę. Rzuciwszy się do Szczecina ze szczątkami 1go korpusu, zamknął się w tém mieście i ustąpił dopiero po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia o abdykacyi Napoleona i powrocie Bourbonów. Podczas 100 dni cesarz zlecił mu obronę Huningi. Miejsce to, będące kluczem Francyi od Niemiec i Szwajcaryi było całkiem zniszczone; załoga składała się z kilkudziesięciu kanonierów, żandarmów i celników. Barbanégre, nie tracąc otuchy, ufortyfikował się jak mógł i z 50 ludźmi znosił oblężenie 25,000 korpusu austryjackiego, którym dowodził arcy-książe Jan; widząc niepodobieństwo oporu, zgodził się na kapitulacyję, pod warunkiem ustąpienia nie przed Austryjakami, lecz przed nowym rządem francuzkim, a zastrzegłszy sobie powrót do kraju z bronią, bagażami i honorami wojskowemi. W 1819 r. został generał-inspektorem, lecz usunięty roku 1820 osiadł w Paryżu, pędząc na ustroniu resztki pełnego sławy i zaszczytów żywota, w zupełném odosobnieniu. Powitawszy raz jeszcze chorągiew trójkolorową, przywróconą skutkiem rewolucyi lipcowej, umarł w trzy miesiące potém od wszystkich opuszczony i samotny.

Barbanella, ob. *Abrabanel*.

Barbara (święta), panna i męczenniczka, zrodzona z pogańskich rodziców; wcześnie utraciła matkę. Nie zgadzają się pisarze co do czasu, w którym żyła; akta zaś o niej bardziej jeszcze zaciemniają jej historyję. Według jednych, poniosła męczeństwo w Nikomedyi, pod Maxyminem (245—239 r.), będąc wprzód uczennicą Orygenesa. Baronijusz podziela to zdanie. Według Józefa Assemaniego, opierającego się na Metafraście i Montbrycyjuszu, umęczona pod Galeryjuszem, około r. 303, w Heliopolis, w Celesyryi, albo prawdopodobniej w Heliopolis, w Egipcie. W tém wszakże zgadzają się legendy o świętej Barbarze, że ojciec jej Dyjoskor, z powodu piękności córki, trzymał ją zamkniętą w wieży, którą zwykle wyobrażają koło niej na wizerunkach świętej. W tej wieży była łazienka z dwoma oknami; Barbara przydała trzecie, i uczyniła znak krzyża na posadzce; tém odkryła wiarę swą w Trójcę Świętę i namawiała ojca, żeby przyjął wiarę chrześcijańską. Rozgniewany taką śmiałością, tudzież odmową pójścia zamąż, Dyjoskor powlókł Barbarę jako chrześcijankę, przed trybunał wielkorządcy; a gdy tortury nie zdołały zachwiać jej odwagi, wyrodny ojciec własną ręką ściął córkę, i według podania, zaraz potém piorun go zabił. Do tych mniej lub więcej autentycznych podań, zaliczają jeszcze następny wypadek z roku 1448. Henryk Stock, z Gorkum, w Hollandyi, prawie całkiem od ognia spalony został,

wezwał wtedy świętą Barbarę i żył dopóki nie przyjął ostatnich sakramentów. Odtąd święta Barbara uważana jest za patronkę szczęśliwej śmierci, i bywa szczególniej wzywaną w czasie burzy i pożarów. Liczy się także do rzędu czternastu świętych Auxylijatorów (ob.). Pamiątkę jej Kościół obchodzi dnia 4 Grudnia. *L. R.*

Barbara, tak w dawnej Logice nazywał się pierwszy przypadek pierwszej figury formalnego syllogizmu: dla jak najkrótszego bowiem wskazania rozmaitych figur, wniosków i ich przypadków, utworzono pewne wyrazy, w których samogłoski i spółgłoski mają oddzielne swoje znaczenie. Samogłoski *a* i *i* twierdzą, pierwsza ogólnie, druga po szczególe; samogłoski *e* i *o* przeczą w takim samym stosunku, co nawet wyrażono następującym dwuwierszem:

Asserit *A*, negat *E*, sed generaliter ambo;
Asserit *I*, negat *O*, sed particulater ambo.

Spółgłoski *b*, *c*, *d* i *f* oznaczają czworakie przypadki, możliwe w pierwszym syllogizmie, który jest normą dla wszystkich następnych. Każdy przypadek nazwany jest wyrazem trzyzgłoskowym, którego zgłoski tak są rozdzielone, że każda oprócz pierwszej zaczyna się od samogłoski; np. *Barb-ar-a*. Z powyższego wynika, że wniosek *in barbara* oznacza kategoryczny syllogizm pierwszej figury, w którym wszystkie trzy zdania są twierdzące, jak np.:

1) Wszyscy ludzie są śmiertelni = *a*
2) Wszyscy uczeni są ludźmi = *a*
3) A więc wszyscy uczeni są śmiertelni = *a*. *F. H. L.*

Barbara, Ina gruba i długa przy przewozach na rzekach używana, a przez lud nasz tak nazywana.

Barbara Cyllejska, druga żona Zygmunta Luxemburgczyka, cesarza i króla węgierskiego, a stryjeczna siostra naszej Anny Cyllejskiej (ob.), drugiej żony Władysława Jagiełły, Anna albowiem rodziła się z Wilhelma, Barbara zaś z Hermana II grafa cyllejskiego rodzonych braci. Herman nader częsty gość w Węgrzech zasłynął w dziejach jako bliski i szczery przyjaciel Zygmunta, z którym już i poprzednio łączył się powinowactwem. Matka albowiem Hermana i matka pierwszej żony Zygmunta Maryi węgierskiej oraz naszej królowej Jadwigi, były córkami Stefana króla Bośnii. Żona Hermana hrabianka Schaumburg powiła mężowi trzech synów i trzy córki; rodzeństwo to wzrastało więc w niedostatku na szczupłej ojcowiznie ale porobiło fortunę, chociaż cała rodzina obrzydła napiętnowana była zbrodniami. Córka jedna była za Henrykiem księciem Gorycyi, druga za palatynem węgierskim młodszym Mikołajem Garą, trzecia poszła za Zygmunta Luxemburgskiego. Barbara była to kobieta słynna rozpustą i życiem rozwiązłem. Szkodziła zmężem Polsce ile mogła. Odwiedzała siostrę swoją Annę w r. 1412 w czasie zjazdu Zygmunta Jagiełły w Lubowli na Spiżu. Anna wprzódy tam pojechała, gdy król Władysław zatrzymał się nieco w Sączu, poczém na przywitanie jego Zygmunt z Barbarą aż do gór wyjeżdżali i witali się w polu. Była później w Polsce Barbara drugi raz na sławnym zjeździe w Łucku 1429 roku. *Jul. B.*

Barbara, żona wprzódy Macieja Korwina króla węgierskiego, po śmierci męża w roku 1490 pomogła wiele naszemu Władysławowi Jagiellończykowi królowi czeskiemu do opanowania tronu węgierskiego „bo w nim miała nadzieję że ją miał pojąć" pisze Bielski, który ją nazywa Beatą. Ożenił się z nią w istocie Władysław, ale rychło wziął rozwód i pojął Annę de Foix (ob.). *Jul. B.*

Barbara Jagiellonka, królewna polska, córka jedna z młodszych Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety cesarzówny rakuszanki: urodzona r. 1478. Po śmierci ojca wydał ją za mąż Jan Olbracht w r. 1496 za Jerzego księcia saskiego syna tego Albrychta Śmiałego, który został szczepem książąt saskich linij Albertyńskiej; dom saski był podówczas potężny i w najlepszych zostawał stosunkach z domami brandeburgskim i heskim. Stryjkowski nazywa Jerzego Jurkiem Myszyńskim, tytułował się podówczas księciem Miśnji. Kiedy po śmierci Jana von Tieffena, krzyżacy obrali swoim wielkim mistrzem Fryderyka księcia saskiego młodszego brata Jurka w r. 1498 zakon wiele liczył na Barbarę, że zjedna mu spokojność od Polski, ale doznał zawodu, bo król Olbracht pilnował dobrze sprawy narodowej. Jerzy objął tron saski po śmierci ojca w roku 1500. W roku 1512 przysyłał do Krakowa poselstwo na wesele króla Zygmunta Starego z Barbarą Zapolską (ob. *Barbara Zapolska*). Miał tylko jednego brata Henryka Pobożnego, dzieci nie dała mu Barbara. Stąd po jego śmierci w roku 1539, Henryk objął panowanie i przekazał je synowi swemu Maurycemu, który został pierwszym z domu swego elektorem w r. 1547. Jerzy ten miał w historyi przydomek Bogatego lub Brodacza. *Jul. B.*

Barbara Zapolska. Pierwsza żona Zygmunta Starego, królowa polska. Była córką „Stefana z Zapoły“ jak pisze Bielski, pana na Trenczynie, hrabi na Spiżu i wojewody siedmiogrodzkiego, człowieka w zamki, miasta i skarby możnego, tak dalece że aż równał się królom potęgą, sławą i związkami. Matką jej była Jadwiga, córka Kazimierza księcia szląskiego na Cieszynie, a więc Barbara po kądzieli szła z rodu Piastów. Stefan z Jadwigą mieli dwóch synów Jerzego i Janusza, który był później wojewodą siedmiogrodzkim i tę jedną córkę Barbarę, śliczną, pobożną, bogatą i najlepszego wychowania dziecinę, tak że była „sanctis virtutibus ornatissima, koroną cnót wszystkich.“ Brat króla Zygmunta Władysław węgierski, wyswatał to małżeństwo w r. 1512. Naprzód zwierzył się z tém matce, potém wyprawił doktora Hanela archipresbytera w Budzie, razem z księciem Kazimierzem Cieszyńskim wujem Barbary do Zygmunta, ojciec panny Stefan Zapolski już wtedy nie żył. Miał tutaj zresztą Władysław swoje widoki polityczne, przez spokrewnienie się albowiem z Zapolskiemi utrzymywał dynastyję swoją na tronie węgierskim, bo znacznie już wtedy sam przeważał. 2 Grudnia 1511 stanęło na piśmie to małżeństwo. A kiedy już ostateczne postanowienie w tej mierze zapadło, cesarz Maxymilijan, niby to przez przychylność dla Zygmunta „ofiarował mu pannę narodu włoskiego w małżeństwo.“ Nie zdało się to na nic, poseł cesarski udarowany i odprawiony z odpowiedzią królewską „iż już to być nie może, gdyż insze małżeństwo zaszło.“ Różne bardzo wrażenie w narodzie polskim i węgierskim sprawiło to nagłe postanowienie Zygmunta. Wprawdzie wielu panów nie chwaliło tych związków w jakie król wchodził, jako nierównych, ale z drugiej strony wielu też innych panów patrząc na rzeczy bez przesądu obiecywało sobie „wiele dobrego“ z tego małżeństwa, „przez cnotę i sławę obudwu“ Zygmunta i Barbary. Jeździł w poselstwie po narzeczoną Jan Lubrański biskup poznański, Krzysztof Szydłowiecki kasztelan sandomierski i Łukasz z Górki jenerał wielko-polski. Przyprowadzili ją „dosyć ochędóżnie“ do Polski. Z Barbarą przyjechała matka i brat Janusz i wuj książę Kazimierz. Było ich wszystkich do 800 koni. Przyjechali do Morawicy blisko Krakowa i tam zanocowali 6 Lutego. Nazajutrz w Piątek wyprawił się przeciwko Barbarze król „dosyć ochędóżnie,“ ale że był wielki mróz i śnieg, przeto na saniach jechał do Łobzowa i tam czekał, aż orszak weselny nadjechał, w polu pod na-

miotami, otoczony swojemi i obcemi gośćmi oraz świetnem gronem niewiast polskich; zjazd był ogromny bo król dla większej uroczystości nakazał poprzednio sejm w Krakowie. Prymas ks. Łaski witał w Łobzowie od króla Barbarę, która przyjechała w kolasie podarowanej przez Władysława, i w Łobzowie przesiadła się na sanie królewskie. Na Kleparzu zaś witało Barbarę duchowieństwo z kollegijat, akademija i mieszczanie. Zygmunt ciągle jechał z narzeczoną w saniach na zamek, gdzie ją przywitał imieniem starego a słabego biskupa ks. Maciej Drzewiecki kanclerz koronny. Koronacyja odbyła się trzeciego dnia w katedrze, 8 Lutego w Niedzielę (septuagesima), obrzędu dopełnił prymas. Wesele wyprawił król bardzo świetne; znajdowała się na niém Elżbieta siostra Zygmuntowa, Anna mazowiecka, Jan Staphileus poseł papiezki i drugi poseł od Władysława węgierskiego, Jan Turzo biskup wrocławski z orszakiem; były poselstwa od kardynała strygońskiego, patryjarchy carogrodzkiego, od biskupów ołomunieckiego i waradzyńskiego, od Jerzego księcia saskiego, od Fryderyka margrabiego; Naderspan palatyn węgierski i hospodar wołoski, także pamiętali o powinszowaniu. Nadjechał sam książe Fryderyk Lignicki. Biskupów polskich i opatów było wielu; wojewodów, kasztelanów, szlachty, obok prymasa był i arcybiskup lwowski. Wszystkich król uczęstował i udarował, samych jezdnych było do 10,000 koni. Matka i wuj młodej królowej dłużej nieco zabawili w Krakowie, Zygmunt czcił ich szczególną miłością i hojnie obsypał podarunkami kiedy do siebie wracali. Rad był niezmiernie swojej małżonce. Andrzej Krzycki wtedy scholastyk gnieźnieński, napisał wiersz łaciński z powodu tego wesela, i od razu dostał się przez to w łaskę królewską. Pożycie króla z Barbarą było bardzo przykładne ale krótkie. Byli oboje na sejmie listopadowym w Piotrkowie i prosto z sejmu jechali już w zimie do Wielko-Polski. Do Poznania przybyli oboje 3 Stycznia 1513 r. Tutaj w czasie długiego pobytu królewskiego w Poznaniu, urodziła się Zygmuntowi córka Jadwiga (25 Marca). Ale cesarz urażony za swoje chybione swatowstwo „Krzyżaki na króla pobudził i z Moskwą się pobracił.“ Więc przesiadując w Poznaniu, łamać król musiał rogatą pychę książęcia Albrychta mistrza krzyżackiego. Potém z królową przejeżdżał się wszędzie po kraju, byli prawie zawsze razem. Była wielkiej pobożności, powolna we wszystkiem mężowi, ku wszystkim cudzym miała niewymowną dobroć i ludzkość i ku ubogim szczodrobliwość. Dla wielkich cnót „musieli ją wszyscy ludzie miłować.“ Marszałkiem jej dworu był Stanisław Rawicz Jarocki kasztelan zawichostski, razem i marszałek nadworny koronny, człowiek jako siły wielkiej, tak rozumu i baczenia dobrego,“ kanclerzem zaś sławny Jędrzej Krzycki. Trzy lata już upłynęły szczęśliwego małżeństwa, kiedy król z Litwy po stanowczém zwycięstwie pod Orszą powrócił do Krakowa 5 Lutego 1515 r. Poczém sejm złożywszy, za dozwoleniem rad koronnych, wyjechał na ów sławny zjazd królów do Presburga i Wiednia. Podróż ta trwała pół roku prawie. Tymczasem Barbara porodziła w Krakowie w niebytności męża drugą córkę Annę 1 Lipca. Kiedy Zygmunt powrócił, zastał żonę w złém zdrowiu, z wielkich mokrości wszczęło się morowe powietrze. Królowa wpadła w długą i wielką chorobę, aż 2 Października 1515 roku umarła w Krakowie „z wielkim żalem królewskim i wszech ludzi.“ Pochowana w kaplicy królewskiej na Piasku, którą natenczas nowo król Zygmunt dał wystawić. Za królową w dni kilka poszedł jej ochmistrz czyli marszałek Jarocki (10 Października 1515 r.). Z córek jej młodsza Anna (ob.) umarła w r. 1520. Starsza zaś Jadwiga poszła w r. 1535 za margrabiego brandeburgskiego Joachima. Jest komedyja na jej cześć poświęcona: „Barbara Zapolska,“ wierszem przez

Dmuszewskiego z francuzkiego naśladowana, ale prócz tytułu nic nie ma historycznego w tej komedyi, owszém zmyślenia poety nadzwyczaj rażą. *Jul. B.*

Barbara Radziwiłłówna, królowa polska, wielka księżna litewska, żona Zygmunta Augusta. Była córką Jerzego księcia na Birzach i Dubinkach, kasztelana wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, zwycięzcy w trzydziestu bitwach, oraz Barbary Kolanki z Podhajec Wolskiej, kasztelanki sandomierskiej, dziedziczki Szczuczyna. Barbara miała jednego brata Mikołaja Rudego, potém wojewodę wileńskiego, hetmana i kanclerza (zmarłego r. 1588) i jedną siostrę młodszą od siebie Annę, która poszła potém za księcia Holszańskiego i powtórnie za Piotra Kiszkę. Ale większe rodzeństwo miała w drugiej młodszej linji nieświeżskiej Radziwiłłów. Urodziła się w roku 1520—2. Mając lat 16—18 poszła za mąż za Stanisława Gastolda wojewodę nowogrodzkiego, w roku 1538. Gastold ten syn Wojciecha w roku 1539, został wojewodą trockim i przeniósł się do wieczności 18 Grudnia 1542 r. bezpotomnie; był ostatnim potomkiem po mieczu sławnego rodu. Czteroletnie spokojne pożycie Barbary ze Stanisławem, tak scharakteryzował w kilku dosadnych wyrazach Dominik Magnuszewski, przedstawiając młodą wojewodzinę mówiącą przy łożu umierającego męża następne wyrazy:

„Modlić i cierpieć o panie!
To naszej polskiej białogłowy życie!
Jeszcze gdy się przy łonie nie zaśmieje dziecię
To żadnym się obrazkiem nie rozsępią lica
I stęskni sobie biedna męża służebnica,
A mąż za trudy nasze przy śmiertnej pościeli,
Jeszcze swą myśl między mnie a psiarnię podzieli.

Barbara po śmierci męża opuściła zamek Gastoldów Gieranony i przeprowadziła się do Wilna do domu ojca, który także umarł przed chwilą (w r. 1541). Tutaj poznał ją Zygmunt August, który rządził podówczas Litwą jako wielki książe. Gdy umarła mu żona Elżbieta rakuska (15 Stycznia 1545), rozkochał się na dobre w Barbarze. Nastąpiły zatém pomiędzy królem a młodą wdową tajemne schadzki, które ułatwiała bliskość zamku z ogrodami pałacu radziwiłłowskiego. Król kazał zrobić nawet osobne przejście, którém potajemnie schodził z zamku, ażeby widzieć Barbarę. Zdaje się, że Radziwiłłowie i sama pięknej wdowy matka, sprzyjali schadzkom dla zawczasu już obmyślanego planu. Matka nawet do magji się uciekała, aby pozyskać serce królewskie dla córki i sprowadzała w tym celu wróżkę jakąś z Błonia pod Warszawą. Przesąd wieku kazał osobom nawet wyższego towarzystwa, a więc oświeconym, wierzyć w skuteczność czarodziejskich zabiegów. Dwa lata trwały te stosunki, w skutku których dobra sława i niewinność Barbary zaczęły cierpieć, najwięcej zazdrość jej uwłaczała. Na to czekali właśnie Radziwiłłowie, rodzony i stryjeczny, Mikołaj Czarny z Nieświeża. Po domowej naradzie z matką udali się pewnego dnia do Zygmunta Augusta na zamek i tam z pokorą ale i z dumą przyzwoitą żadali po królu, żeby przestał u nich bywać, przez wzgląd na sławę domu a spokojność siostry. Zygmunt August obrażony w najdroższych swoich uczuciach, obiecał. Nie wytrzymał jednak i ciągle w ogrodach radziwiłłowskich widywał się z wdową w tajemnicy przed braćmi pięknej Barbary. Ale czuwali pilnie ci bracia i zeszli króla raz na schadzce z panią Gastoldową. Gdy mu przypomnieli, że pomimo obietnicy znieważa ich dom poczciwy, Zygmunt August odpowiedział od razu, że jego bywanie u siostry nie hańbę ale jeszcze większy zaszczyt domowi przyniesie. Potém oświad-

czeniu się, musiał koniecznie ślub nastąpić. Barbara pożyczała aż pieniędzy od mieszczan wileńskich, na zaspokojenie nadzwyczajnych wydatków, które przyszłe jej małżeństwo spowodować miało. W tym celu zastawiła kosztowności swoje i po lichwiarsku płaciła. Ślub nastąpił w końcu Września 1547 r. w pałacu podobno radziwiłłowskim; matka Bąrbary, bracią i stolnik litewski Stanisław Kieżgajłło byli jedynemi świadkami uroczystego obrzędu. Teraz szło jedynie o to, żeby ukryć małżeństwo przed starym ojcem, a najwięcej matką królową Boną, zazdrosną o najmniejszy wpływ na syna. Do Zygmunta Starego już dolatywały wieści o miłostkach Augusta ale im nie wierzył. Nastepował sejm koronny w Piotrkowie, trzeba było jechać do Polski. Młody król więc poleciwszy małżonkę staraniom i opiece brata Mikołaja Rudego, który był podówczas tylko podczaszym litewskim, wyjechał z Wilna przez Knyszyn do Piotrkowa, Barbara zaś na rozkaz jego opuściła Wilno i pojechałą do Dubinek, miejsca dziedzicznego rodziny, o siedem godzin drogi od Wilna. Tutaj czuwało nad nią mianowicie oko Stanisława Dowojny, starosty mereckiego, perły dworzan królewskich. Królowa smutne pędziła życie w Dubinkach, bała się i o zdrowie męża i pierwszy raz wtedy jej przed oczyma stanęła smutna przyszłość, jaka ją czekała. Płacząc ciągle i martwiąc się poroniła wśród ciągłych mdłości, a przez to pozbawiała Polskę i Litwę następcy tronu. W Piotrkowie tymczasem wieść o małżeństwie wyprzedziła młodego króla, wziął go ojciec na stronę i pytał, syn nie chciał się przyznać i Zygmunt Stary umarł nie wiedząc o tém że ma w Radziwiłłównie synowę. Zwierzył się jednak król młody tajemnicy swojej przed Samuelem Maciejowskim biskupem krakowskim i kanclerzem koronnym, oraz przed Janem Tarnowskim hetmanem wielkim i kasztelanem krakowskim, którzy nie chcieli narażać ojczyzny na nowe z powodu tego małżeństwa zawikłania i obiecali pomoc we właściwym czasie. Tymczasem Barbara w Dubinkach tęskniła za Zygmuntem Augustem w Piotrkowie. Mąż przysłał żonie z Piotrkowa pierścień, ona mu nawzajem pierścień i zegarek posłała. Król niespokojnością był miotany, bo w Dubinkach runęło nagle sklepienie w komnacie, w której królowa siedziała z bratem i Dowojną. Nie było żadnego wypadku, ale król ten wypadek przypisywał jakiejś ciemnej uknowanej zawczasu intrydze. Były i złe wieści; jakiś Łaszcz cuda rozpowiadał w Polsce o wypadku w Dubinkach, a tylko co powrócił z Litwy, zatém mógł wiedzieć dobrze prawdę. Hornostajowa znowu podskarbini litewska, roznosiła wieści o tém po Litwie, że król młody zraził się trudnościami i ostygł z miłością ku Barbarze. Królowa raz frasowała się zbytecznie, drugi raz pełna otuchy w zapewnienia męża, pisała do niego ze czcią i pokorą: „Jeśli Wasza Królewska Mość pan mój ze mną, kto przeciw mnie?“ Pobyt królewski przeciągnął się długo w Koronie, i dopiero w początkach Lutego 1548 r. Zygmunt August wyjechał z Piotrkowa. Nie wydał się sam z małżeństwem, ale pozwolił wtenczas bliskim swoim napomykać coś o tém, Bona więc w Lutym już wiedziała o wszystkiém. Oburzenie owładło królową starą, która myslała korzystać z okoliczności i skarbiła sobie zawczasu stronników, co zresztą nie z wielką jej przychodziło trudnością, ale razem znajdował i król młody gorliwych przyjaciół w Polsce, na czele których stał Floryjan Zebrzydowski a za nim szła cała młodzież koronna. Stanisław Łaski wojewoda sieradzki także głośno oświadczał się za królem. Zapusty Zygmunt August przepędzał wyjechawszy z Piotrkowa, w Sandomierzu u Piotra Kmity wojewody krakowskiego i marszałka wielkiego koronnego, poczém przez Knyszyn powracał z niecierpliwością do Wilna, gdzie stanął w połowie postu. W Litwie spotkał więcej oporu jak w Koronie. Pewna wieść z sejmu koronnego przyniesiona o małżeństwie

z Radziwiłłówną, obudziła w Litwie oburzenie i zawiść. Dwaj senatorowie wileńscy, wojewoda Jan Hlebowicz i kasztelan Grzegorz Wirszył Ostykowicz, najzawziętsi wrogowie domu Radziwiłłowskiego, knowali formalny zamach przeciw spokojności króla. Dowodzili jawnie, że małżeństwo jest nierówne, satyry i paszkwile okrywały mury zamku, ratusza i pałaców pańskich. Nie był czas ani Barbarze wracać do stolicy, ani królowi odwiedzać ją w Dubinkach. Obsyłali się tylko król z żoną czułemi listami. Nareszcie w pierwszych dniach Kwietnia Zygmunt August powołał Barbarę do Wilna; nie widzieli się oboje przeszło pół roku. Nagłe to postanowienie sprawiła śmierć starego króla (1 Kwietnia 1548 r.). Trzymał August w tajemnicy tę wiadomość dni kilka, aż przyjechał z poselstwem z Korony ks. Jan Przerębski proboszcz katedry krakowskiej, i już wtenczas tajemnicy utrzymać nie można było. Młody król chciał jednocześnie oznajmić Litwie i śmierć ojca i swoje własne małżeństwo. Zwołana w tym celu na zamek wileński rada senatu litewskiego na dzień 17 Kwietnia. Pod koniec jej wprowadzona Barbara, która już od kilku dni znajdowała się w Wilnie w pałacu Radziwiłłowskim. Król mówił wtedy do panów: „Barbara żoną moją jest, obrządkiem chrześcijańskim i z dobrém krewnych jej w małżeństwo mi oddana. Wiecie, że żadna moc na świecie, takiego związku prawnie między chrześcianami zdziałanego rozerwać nie może.“ Tu wprowadził Zygmunt August Barbarę na radę senatu i kazał jej oddać cześć jako królowej i pani. Upór wszystkich radzców litewskich złamał się stanowczo. Król zaraz marszałkiem dworu żony mianował Stanisława Maciejowskiego, kasztelana sandomierskiego, brata Samuela, podczaszym był Jan Tarło; Dowojna, mianowany niedługo wojewodą połockim pozostał także przy jej boku przynajmniej do czasu. Jan Radziwiłł krajczy litewski posłany do Bony z ubolewaniami nad śmiercią ojca i oznajmieniem uroczystém tego, co się stało. Stara królowa już wybuchła z publiczną nienawiścią. Związki syna zwała: „nieszczęsnemi, niegodnemi;“ dowodziła, że przez nie zyska sobie król u wszystkich monarchów imie ohydne, a u poddanych pójdzie w pogardę. Król śpieszył zatém do Krakowa i już 28 Kwietnia opuścił Wilno, zostawiwszy Barbarę na zamku w całym pańskim majestacie. Nie zapomniał o niczém, a nawet dla jej wygody i przyjemności sprowadził wtedy pierwszy raz łabędzie do Wilna, które osadził na małej wysepce zarosłej wierzbami. Z królem pojechał do Polski Mikołaj Czarny, człowiek charakteru żelaznego i woli. Król przybył do Krakowa w początkach Maja, w Lipcu wyprawił pogrzeb ojcu. W kraju było cicho z powodu małżeństwa i dopiero zbierała się burza, ku której Bona gromadziła skrzętnie wszelkie materyjały, wiodąc koniecznie syna do rozwodu z Barbarą. Burza miała wybuchnąć na sejmie listopadowym. Tymczasem król myślał o sprowadzeniu żony do Polski. Chciał żeby wyjechała 1 Września i żeby na 18 stanęła w Radomiu, gdzie miał na nią czekać. Opuściła tedy królowa matkę, z którą się prawie dotąd na krok nie rozstawała i ostatni raz pożegnała się z Litwą. Jechała traktem grodzieńskim przez Bielsk i całe Podlasie do Łosic, potém przez Łukow do Radomia, tutaj ją w istocie powitał król z pany koronnemi. Towarzyszył siostrze w tej podróży brat starszy Radziwiłł Rudy. W Radomiu miała Barbara zabawić aż do sejmu. Kmita już na tym wstępie królowej do Polski, odzywał się z niechęcią przeciw jej małżeństwu; oprócz niego wszyscy inni panowie, zdawało się, hołd jej składali. Przez cały Październik król z żoną odwiedzał przyjaznych sobie senatorów w ziemi radomskiej lub bawił się łowami w okolicy. Pod koniec miesiąca tego wyjechał na sejm, przyjąwszy na sekretarza do usług Barbary Stanisława Koszuckiego, potém sławnego pisarza, który już do śmierci nie opuścił swojej pani. Sejm otwarty został

1 Listopada, ale dopiero 3-go kiedy biskup i kasztelan krakowscy powstawali przeciw paszkwilom na króla i domagali się kary na autorów, Kmita pierwszy za daleko zachodząc upominał Zygmunta aby nie czynił zelżenia stanu swego; za nim w podobnymże duchu prawił Jarand z Brudzewa. Na dobre burza wybuchła 6-go, kiedy Lupa Podlodowski najzacietszy wróg Barbary a przyjaciel Bony Kmity, jawnie powstał na małżeństwo królewskie, 7-go wybuchła burza w senacie; Kmita, prymas Dzierzgowski, kasztelan poznański Jędrzej Górka, jawnie do tego zmierzali, żeby króla nakłonić do porzucenia Barbary. Inni łagodzili i doradzali półśrodki, jeden tylko hetman Tarnowski popierał króla. Wreszcie po mowie Boratyńskiego posła z Rusi obiecał Zygmunt August, że dnia następnego da odpowiedź; 8-go tedy Listopada dał ową sławną odpowiedź, która jedna mogłaby go unieśmiertelnić w dziejach. Stanął Zygmunt August na wysokości króla chrześcijańskiego. Zaczęły się na dobre wtedy dopiero intrygi Bony, które najsilniej wybuchły na posiedzeniu sejmowém 14 Listopada. Używali senatorowie i posłowie koleją groźby i proźby, nic nie pomogło. Doszło do otwartej wojny pomiędzy pany a królem. Kmicie Zygmunt nakazał milczenie, kiedy małżeństwo z Barbarą szarpał zbyt ostrą mową i rzekł: „Co się stało, to się odstać nie może, a waszmościom przystało nie o to prosić, abym żonie wiarę złamał, ale raczej o to, iżbym ją każdemu człowiekowi dochował. Przysiągłem żonie i nie odstąpię jej póki mię Pan Bóg na świecie zachowa; milsza zasię mi jest wiara moja, niż wszystkie królestwa na świecie.“ Opuścił salę obrad ale intryga nie ustawała w zaciekłościach swoich i koniecznie domagała się rozwodu króla z Barbarą. Jan z Tęczyna wojewoda sandomierski oświadczył, że wolałby cierpieć w Krakowie na zamku samego Solimana tureckiego jak Radziwiłłównę, prymas grzech królewski z rozwodu wynikły obiecywał władzą, której nie miał w kościele, rozłożyć na całe królestwo. Stałością swoją król zaklął burzę, która jednak często się srożyła i nawet przeszła po za komnaty sejmowe. Orzechowski pisał dziełko osobne o małżeństwie królewskiem trafiając w smak panów. Król na nic nie zważał. Kmita rzucił laskę, bo nie myślał jej nosić przed królem. Posłowie chcieli zatamować królowi sądy i w taki sposób nie dopuścić go do sprawowania władzy. Ale Zygmunt August sądy odbywał przez cały Grudzień i Styczeń, zapadł nawet z tego powodu na zdrowiu. Barbara tymczasem od Nowego Roku, przejechała z Radomia do Nowego Miasta Korczyna z całym swoim dworem, odprowadził ją tutaj nieodstepny brat i zaraz wyjechał do Litwy dla wesela młodszej siostry z Kiszką, w miesiąc potém w początkach lutego dopiero król Piotrków opuścił i pojechał prosto do Barbary. Stanął w Korczynie 9 Lutego. Zaraz oboje królestwo wyjechali do Krakowa. Wjazd wspaniały do tej stolicy odbyli 13-go. Wszystko co żyło i państwo i lud wzięło udział w uroczystości, 22-go wyjechali królestwo do Niepołomic. W ustroni wiejskiej odżyła Barbara i nadzieją lepszej przyszłości i powietrzem, ale tam poczuła i pierwszy zaród choroby, która ją następnie przyprawiła o śmierć; nietylko sama królowa chorowała ale i jej matka leżała w Wilnie ciężką trapiona niemocą, wreszcie w połowie Kwietnia zakończyła życie. Był to cios, który zły wpływ wywarł na zdrowie Barbary. W Krakowie znowu 1 Maja król wydał akt oprawy dla Barbary; dawał jej zamek Kowno z dworem rumszyskim, Merecz, Olitę, Niemonójty, Sienne, Żodyszki, Dorsuniszki, Byrsztany, Zyżmory, Stokliszki, Kormiałowo, Wilkije, Wielonę, Szkiersztomów i t.d. myta, komory i t. d. Ucichały już wtedy wpośród narodu wrzaski, szlachta godziła się z królową, ale mimo to Zygmunt August lękał się nowych hałasów i nie zwoływał sejmu. Doszło stąd do nowego sporu pomiędzy prymasem a królem, ksiądz Dzierzgowski o no-

wych marząc napaściach upominał króla o zwołanie sejmu, w przeciwnym razie obiecywał, że sam wyda uniwersały. Król odpowiedział, że tego nie będzie i prymas uległ. Wreszcie hetman wymógł to na panu, że w istocie sejm zwołał w Maju 1550 r. do Piotrkowa: posłowie tam ani podnieśli nawet sprawy o małżeństwo. Obawiał się Zygmunt August nietylko sporów w łonie sejmowém o Barbarę. ale i trucizny Bony; czuwał nad żoną jako nad dzieckiem. Na sejmie Piotrkowskim nie była wcale Barbara, ale siedziała ciągle w Krakowie, kiedy król do niej wracał, orszak panów mu towarzyszył, a biskupi i świeckie rady „i ci którzy pierwiej przeciwni byli Radziwiłłównie wtedy uczciwość jej czynili, co królowi bardzo było ku myśli" opowiada Bielski. Nawet Kmita, który przed Barbarą nie chciał laski nosić, uległ powszechnemu ruchowi, nawet królowa Bona zaczynała się jakoś opamiętywać. Bonie szło o to głównie w całej tej sprawie, żeby sama panowała nad umysłem syna, zazdrosna była o wszelki na niego wpływ, a tém bardziej pięknej synowej; zresztą gniewało ją to, że z królowej panującej dla Radziwiłłówny zeszła na drugi stopień z tronu. Nawet Mikołajowi Czarnemu wszyscy się nisko w Krakowie kłaniali i o łaski jego zabiegali. Do Niepołomic przyjechał Kmita z żoną Barbarą Herburtówną witać królowę; miłym był bardzo u pana gościem, zwłaszcza że żona jego „była krwią powinna królowej Barbarze." Zaprosił Kmita oboje królestwo do siebie na Wiśnicz, na dzień ś. Bartłomieja (w Sierpniu). Król rad tam jechał z Barbarą i z Mikołajem Czarnym. Czcił gospodarz króla przez trzy dni kosztownie i udarował hojnie wszystkie sługi dworskie. Wtenczas głównie królowi w myśli była koronacyja żony, więc Kmity najwięcej w tém się radził i Kmita serdecznie już o to dla łaski pańskiej zabiegał. Opuszczona okoliczność kiedy był sejm, któremu nic w tym względzie nie przełożono, ale łatwo znaleziono sposób inny; lennym książętom kazano dla hołdu zjechać do Krakowa i postanowiono korzystać z tego zjazdu, żeby ukoronować Barbarę. W istocie uroczystego obrzędu dopełnił wtedy na dniu 7 Grudnia 1550 r. prymas Dzierżgowski w Krakowie. Królowa była już wtedy niezmiernie chora, na powinszowania więc odpowiadała wszystkim: „do innej mnie korony pan niebieski powoła, proścież go tedy za mną aby to ziemskie berło na palmę niebieską zamienił, a miłego męża mojego w żalu po mnie utulił." Jan Tęczyński jeszcze tutaj się dąsał na te koronacyje. Z gmunta Augusta było marzeniem wieść co prędzej żonę do Wilna, żeby ją i tam ukazać w majestacie, ku czemu nawet ogromne porobiono przygotowania, ale trudności zachodziły ogromne, choroba niebezpieczny wciąż brała kierunek przez miesiące Styczeń i Luty. Piotr z Poznania lekarz nadworny napróżno używał wszystkich środków sztuki. Gorączka tak się wzmagała, że już w pierwszych dniach Marca wątpiono o życiu królowej. Rak trawił piękne ciało. Bona jakby na wzgardę, przysłała wtedy Franciszkana włocha swego pełnomocnika, który 30 Marca na trzeci dzień Wielkiejnocy odbywał swoje poselstwo i oddał listy w których uznawała stara królowa Barbarę za swoją synowę. Był to pomyślny skutek poprzednich dyplomatycznych stosunków pomiędzy matką a królem. Zygmunt August wymagał jawnie, żeby Bona nie widywała się z Barbarą, ale żeby obiedwie tylko znosiły się przez listy, tak nie ufał matce. Poprzednio kazał uwięzić jakąś babę czarownicę na zamku sieradzkim, a potém w Brześciu, że z Boną miała bliskie jakieś stosunki. Nie pomogło nic, królowa umarła 8 Maja 1551 r. mając lat 29—31 w Krakowie. Zaklinała męża przed śmiercią, żeby ożenił się i nie zostawiał narodu bez potomstwa. Żal króla był niezmierny. „Rozumieli niektórzy, że była struta przez jednego Włocha doktora" dodaje Bielski: mowa tu o Ludwiku Montim, który będąc sekretarzem Bony gościł podówczas przy królu

w Krakowie. Zygmunt August nie chciał złożyć zwłok żony w grobach na Wawelu, i idąc za jej własném życzeniem wolał przenieść je do Wilna; w Koronie zbyt wiele wycierpiała Barbara. Byli panowie polscy co królowi to odradzali, ale nie sprawili żadnego skutku. Więc sam najpobożniej odprowadzał ciało, orszak żałobny wyruszył z zamku krakowskiego 25 Maja. Król jechał konno, towarzyszył mu świetny orszak panów koronnych i litews. pochował zwłoki tymczasowo na zamku w katedrze św. Stanisława w kaplicy, obok pierwszej żony Elżbiety, pogrzeb znamienity wyprawiwszy. Myślał król zwłoki żony przenieść do kościoła św. Anny, który założył, ale gdy do tego nie przyszło mu za życia, w testamencie jeszcze upraszał siostrę Annę, aby tę wolę jego spełniła. Nie stało się zadosyć temu życzeniu. Smutne losy Barbary w ostatnich czasach natchnęły wielu pisarzy. Trajedyje w guście klassycznym, czcze, pełne deklamacyi, ale piękne wierszem, zostawili na jej cześć Aloizy Feliński i Franciszek Wężyk. Tragedyje te niegdyś na teatrach polskich przedstawiane, budziły powszechny zapał, szczególniej miała ten przywilej tragedyja Felińskiego. W końcu wystąpił Antoni Edward Odyniec i napisał o Barbarze „poemat dramatyczny;" porwał się tedy na odmalowanie prawdy historycznej, ale przesadził. Wystawił sobie Barbarę za postać opatrznościową, przez którą spełniła się unija Polski z Litwą, postawił ją obok Jadwigi, błąd to niezmierny. Ani charakterem, ani wpływem swoim nie dorosła Barbara tego posłannictwa, jakie jej tu oznaczają; zresztą i cały poemat nawet w innych swoich częściach nie dotyczących Barbary, krytyki historycznej nie wytrzyma; nie udało się zupełnie to malowidło, dawni poeci przynajmniej nie myśleli o historyi, o prawdzie. Piękność Barbary („na schwał cudna jakby Helena" odzywają się o niej kroniki), stworzyła tych nieumiarkowanych chwalców Barbary, do których należy i Michał Baliński, który z listów króla i Radziwiłłów jakoteż samej królowej i złożył swoje ciekawe zresztą bardzo *Pamiętniki o królowej Barbarze*; dwa wydania są tego dzieła, jedno wyszło u Jana Glücksberga 1838, drugie u Sennewalda w r. 1843, w *pismach historycznych Michała Balińskiego*, każde wydanie w dwóch tomach, w Warszawie. Na zasadzie tych pamiętników napisał osobny szkic o Barbarze Karol Szajnocha, ale sądził o królowej z innego stanowiska. Przedstawił ją słabowitą, kapryśną, dumną, ambitną, przed królem uniżoną i w ogóle nerwową. Starł się z nim o to Baliński w swoich *Studyjach historycznych* w Wilnie 1856 i stanął w obronie królowej, ale się to nie uda nikomu kto w historyi prawdy szuka, nie romansu. Gdyby z pamiętników o królowej Barbarze wyrzucić wszystkie amplifikacyje i czułe miejsca, które się nie wiadomo jakiem prawem dostały do dzieła historycznego, nie byłoby wcale pamiętników, tylko same listy; objaśnienia autora zacierają prawdę, która inna jest w texcie listów a inna w tych jego objaśnieniach. Listy przedstawiają Barbarę taką, jaką ją przedstawił Szajnocha. *Jul. B.*

Barbarelli, ob. *Giorgione*.

Barbaroski, ob. *Barbaryja*.

Barbarossa I (Arudżi), urodził się 1474 r., trzeci syn renegata sycylijskiego Jakóba, korsarza z Meteliny (Lesbos). W młodości wstąpił w ślady ojca, mając lat trzynaście opanował dwie galery papiezkie, w ośm lat potém dowodził czterdziestoma galerami, osadzonemi przez odważnych, zręcznych i chciwych rozbójników morskich. Dla tak licznej flotty trzeba była portu; zdobył go, wygnawszy z Dżidżeli Genueńczyków. Tymczasem szejk arabski Salem-ebn-Temi, władca Algieru, usiłował wyprzeć Hiszpanów z forteczki naprzeciw Algieru wzniesionej; wezwał więc Arudżego aby mu pomagał od morza. Wtedy korsarz wy-

słał 18 galer i 30 łodzi, pod dowództwem brata swego Kajreddina, sam zaś na czele 5,000 wyborowego żołnierza pośpieszał lądem, lecz wbrew zaprzysiężonemu przymierzu, wszedłszy do Algieryi, zrabował miasto, zamordował szejka i ogłosił się władcą. Zapalony potęgą i zwycięztwem odniesionem nad flottą hiszpańską, dowodzoną przez Diega de Vera (która z namowy króla Tlemecenu Abu-Hamu i jednego z synów Salema-ebn-Temi, usiłowała zburzyć Algier), postanowił podbić całą Magrebiję. Zdobył Szerszel, zajął Tlemecen, zagroził Oranowie. Panowanie Hiszpanów w Afryce zachowało się, lecz miał do czynienia z Karolem V. Na rozkaz jego dziesięć tysięcy doskonałego wojska przybyło na pomoc margrabiemu Gomares, gubernatorowi osad hiszpańskich. Ci wspólnie z pokoleniami arabskiemi działać zaczęli; zdobyli fortecę Collo, oblegli Tlemecen, gdzie zamknął się Barbarossa, który zewsząd naciskany cofnął się do Mechuar, zamku górującego nad miastem, broniąc się do upadłego. Nie widząc ocalenia, unosił ogromne swe bogactwa i skrytemi podziemiami, w towarzystwie wiernych i zaufanych towarzyszów, ratował się ucieczką, dla ułatwienia i ukrycia której sypał złoto i srebro. Nic to nie pomogło. Doścignięty pod Wed-el-Maleh (Rio-del-Palado), o kilka mil od Tlemecenu, po zaciętej walce, dokazawszy cudów waleczności, uległ przeważnej sile i zginął z orężem w ręku 1518 roku. — **Barbarrossa II** (Kajreddin), brat poprzedzającego, urodził się w Metelinie 1476 roku, służył pod rozkazami Arudżego, i pod jego nieobecność sprawował najwyższą władzę; brał udział we wszystkich niebezpieczeństwach brata, dzieląc z nim chwałę i zyski. Po wzięciu Algieru otrzymał wschodnią część prowincyi, i usadowił się w Tedlis, po porażce zaś pod Rio-Saledo, uznany został za następcę brata i ogłoszony przez wszystkich korsarzy barbaryjskich głównym wodzem i generałem morza. Lecz wkrótce nacisk Turków, Hiszpanów, wewnętrzne niezgody, zawiść Arabów, knowania na jego życie i osłabienie wojska skłoniły go do uznania zwierzchnictwa Porty. Selim I mianował go bejem Algieru (1520) i przysłał mu 2,000 janczarów. Wtedy Kajreddin wykonał obmyślany z dawna zamiar. Wyparł Hiszpanów z fortecy, zbudowanej naprzeciw Algieru na wyspie Marynarki, którą połączył ze stałym lądem. Trzydzieści tysięcy jeńców chrześcijańskich przez lat trzy pracowało nad zbudowaniem tej olbrzymiej przystani; spokojny o swą flottę, uorganizował korsarstwo na wielką skalę, napełniając przez 10 lat postrachem morze Śródziemne. Z drugiej strony wzrost marynarki europejskiej niepokoił Portę. Sułtan Soliman II postanowił skruszyć flottę wenecką, na czele której stał sławny Doria. Barbarossa, którego imię głównem było na całym Wschodzie, otrzymał zaszczyt potykania się z nieprzyjacielem; jednocześnie przedstawił sułtanowi łatwość podboju całego Magrebu, krórego państwa były w stanie bezrządu i upadku. Soliman oddał pod jego rozkazy 90 galer, 200 okrętów obładowanych zbożem i amunicyją, oraz 80,000 dukatów. Kajreddin skierował się ku Włochom, spustoszył wybrzeża Kalabryi i Sycylii, lecz nagle zwrócił się ku Afryce i bez wystrzału zajął Tunis, ogłosił tam zwierzchnictwo sułtana i natychmiast z pomocą 20,000 niewolników chrześcijańskich zaczął kopać kanał la Goulette, łącząc w ten sposób jezioro, nad którém stoi Tunis z morzem Śródziemném i tworząc port wspaniały i bezpieczny. Karol V zadrżał o Neapol i Sycyliję; postanowił uderzyć na wroga w celu nowych podbojów: trzysto-żaglowa flotta, dowodzona przez Andrzeja Dorię, wioząca 2,000 kawaleryi, 25,000 piechoty i mnóstwo ochotników, ukazała się 1535 r. pod Tunis. Karol V osobiście stał na czele wyprawy, do której środ-

ków dostarczyły Hiszpanija, Sycylija, Neapol, Genua i Malta. Ze swej strony Kajreddin wezwał pomocy Solimana, sułtana marokańskiego i Arabów pustyni. Wybór żołnierzy oddał pod rozkazy walecznego Sinana, słynnego wówczas korsarza, sam wytrzymał oblężenie w Gulecie, bił się na równinach Tunetu, lecz pobity zostawił miasto, w którém jeńcy chrześcijańscy zrobili powstanie, i cofnął się do Biserte, gdzie uzbroił na prędce małą eskadrę z którą zaczął pustoszyć brzegi Apulii i Kalabryi, zdobył Fondi, a piękna Julija Gonzaga, którą przyobiecał sułtanowi, zaledwie na w pół naga ratowała się ucieczką. Powołany do Konstantynopola, otrzymał tytuł Kapudana Baszy (wielkiego admirała) i nie powrócił już do państw barbaryjskich. W r. 1538 wybuchła wojna pomiędzy Portą Ottomańską, a rzeczpospolitą wenecką; Barbarossa i Doria znaleźli się na przeciw siebie. Barbarossa zrabował Archipelag Wenecki i biegnąc za zdobyczą, wpadł w zatokę Ambracyjską, Doria puścił się za nim i zaparł w kanale Santa Maura. Wielka bitwa była nieuchronna. Kajreddin zręcznemi obrotami wywikłał się z niebezpieczeństwa, a zdobywszy Scyros, Patmos, Paros, Eginę, wrócił do Konstantynopola. We dwa lata potém pod Kandyją rozbił trzysto-żaglową flottę wenecką. W 1543 r. ukazał się pod Genuą, w Marsylii połączył się z flottą francuzką i flotty sprzymierzone obległy Niceę, lecz napróżno. Na morzu Śródziemném krążyły statki Karola V, zawsze pod dowództwem Dorii, lecz wielcy współzawodnicy nie zetknęli się z sobą. Kajreddin wróciwszy do Konstantynopola, przyprowadził 7,000 niewolników; Sułtan przyjmował go z największemi honorami. Była to ostatnia jego wyprawa. Siedmdziesiecioletni starzec zakończył życie, jak Attyla, znaleziono go bez duszy w objęciach niewolnicy (1546). Kajreddin jest bez zaprzeczenia olbrzymią postacią, rysującą się na tle islamizmu. Pierwszy uorganizował posiadłości afrykańskie, zbliżył Turcyję do Europy, zjednoczył ją z Francyją, dał uczuć przewagę Porty nad Dunajem i morzem Śródziemném. Grób jego pokazują w Beszyktosz nad morzem Czarném; imię jego Kajreddin, z którego Chrześcijanie zrobili Hariaddin, nadane mu zostało przez Solimana i znaczy *dobro religii*. Prawdziwe imię było: Hader albo Hazer.

Barbarossa (Fryderyk), ob. *Rudobrody*.

Barbaroux (Karol Jan Maryja), urodził się w Marsylii 1767 r., kommissarz nadzwyczajny gminy marssylskiej na zgromadzeniu prawodawczém 1792 r., przyjął udział we wszystkich spiskach rewolucyjnych, a w dniu 10 Sierpnia ocalił życie wielu Szwajcarom. Wybrany na członka konwencyi, zapalony lecz szlachetny zarazem republikanin, początkowo trzymał się Robespierra, lecz widząc krwawe jego zamiary zbliżył się do żyrondystów. U Rolanda powziął zamiar utworzenia rzeczypospolitej południowej, pozostawiając północ tyranii Robespierra. Oskarżył na trybunie gminę paryzką (25 Września i 10 Października) i klub Jakobinów o krwawe nadużycia, bronił ministra Rolanda, lecz głosował na śmierć Ludwika XVI i zarazem za odwołaniem się do ludu. Miał być piękny jak Antinous, z którym go porównywano. Aresztowany po upadku Żyrondynów, zdołał się ratować ucieczką i wspólnie z innymi niechętnymi zebrał oddział, mający uderzyć na konwencyję; lecz po rozbiciu takowego pod Vernon, schronił się do Bordeaux, następnie schwytany z Salles i Guadetem w grobach St. Emillion, gilotynowany był w Bordeaux 25 Czerwca 1794 r. Zostały po nim mowy w konwencyi, urywki Pamiętników i Oda do wulkanów.

Barbary ś. ziele, ob. *Barbora*.

Barbaryja i **Barbareski**; ogólną tą nazwą oznacza się część Afryki rozciągającą się od przylądka Noun na oceanie Atlantyckim, do przylądka El Mellah na morzu Śródziemném. Zawiera ona strefę urodzajną Tell (ziemie górne) i pasmo oazów, przez Arabów zwane Belud-el-Dżerid (kraj daktylów). Barbaryja dzieli się głównie, pod względem politycznym, na cztery państwa: cesarstwo marokańskie, Algieryję, Tunis i Tripolis. Rzymianie zwali ją Afryką i dzielili na Cyrenaikę, Syrtykę, Numidyję i Maurytaniję. Geograf arabski Bakin nazwał kraj Barka *Barbaryją*, europejscy geografowie nazwę tę przyjęli. Inny geograf arabski, Edrisi, nazwiskiem Barbar oznacza kraje leżące wzdłuż brzegów morskich, odróżniając je od Magreb, czyli okolic wewnętrznych. Barbaryja wyżej określona zamknięta jest od zachodu oceanem Atlantyckim, od południa Saharą, od wschodu morzem Śródziemném i krańcowemi stepami Wielkiej Pustyni, od północy morzem Śródziemném. Leży pomiędzy 26° i 37° szer. półn. a 26° dług. wschod. i 14° długości zachodniej. Powierzchnia jej wynosi około 45,000 mil □. Wyspa Gerbi i gruppa Kerkenni na morzu Śródziemném, oraz mnóstwo małych nadbrzeżnych wysepek, rozsypanych od strony północno-zachodniej Afryki, należą również do Barbaresków. Powierzchnia Barbaryi różne przedstawia wejrzenie. Od wschodu pustynia, pokryta odosobnionemi nizkiemi wzgórkami, rozdzielonemi pomiędzy sobą obszernemi piaszczystemi równinami, od zachodu wyniosłość, której szczyt dosięga najwyższego punktu na południku Gibraltarskim, a potém nagle opuszcza się ku oceanowi Atlantyckiemu; południowy jego spadek tworzy obszerne tarassy prowadzące do Sahary. Wzdłuż całego szczytu tej wyniosłości ciągnie się pasmo gór; jest to Daran Arabów, a Atlas Europejczyków. Pod względem klimatologicznym Barbaryja równa się Egiptowi, Persyi, Chinom i Mexykowi; leży więc pod niebem najpiękniejszych i najbogatszych krajów. Stok południowy zwrócony ku Saharze wystawiony jest na spieki równikowe. Przeciwległy spadek Atlasu, orzeźwiany wiatrami morza Śródziemnego i odwrócony od Sahary, jednoczy rozkosze południowego klimatu z korzyściami życiodawczej atmosfery stref podrównikowych. Ilość i następstwo pór roku jest jak w Europie. W Styczniu, czasami dokuczliwe nawet mrozy, w Sierpniu i Wrześniu upały, niszczące wszystkie ślady roślinności. Żniwa już są wtedy skończone, wieją wiatry południowe, dmie straszliwy *Simun*, zwykle kilka dni, a niekiedy i parę tygodni trwający. W wyższych strefach Atlasu jest tylko zima i lato. Zima, raczej pora śniegów, trwa od Września lub Października do Kwietnia i Maja. Na południowym stoku również dwie pory: deszcze od Lipca do Października, zresztą nieznośne upały. O płodach, rządzie, cywilizacyi handlu i przemyśle, powiemy mówiąc o każdym kraju stanowiącym część Barbaryi. Mieszkańcy należą do kilku odrębnych szczepów. Najliczniejsi są Arabowie i Berbery; pierwsi przybyli jako zwycięzcy z Azyi z wojskami Kalifów, drudzy uważani za pierwotnych mieszkańców. Arabowie dzielą się na dwie gałęzie: 1) Arabów pasterzy koczujących, czyli Beduinów: 2) Arabów Maurów, mieszkańców miast, pochodzących z pomieszania krwi czysto arabskiej z innemi narodowościami. Berberowie, czyli górale barbaryjscy, dzielą się na Chillusów, Kabylów, Tonareków i Tibbusów. W Algieryi i Maroko znajduje się mnóstwo Żydów, kilka tysięcy Turków, Kuluglisów i Mozabitów. Murzyni, będący w stanie niewolnictwa, prawie wszędzie używani do uprawy roli, a od czasu zawojowania Algieryi znaczna liczba osadników europejskich. Ten piękny i wielki kraj oddzielony od Europy wązką cieśniną morską. niejednokrotnie był ogniskiem oświaty. Za Kartagińczyków, Rzymian, Wandalów i Arabów zalecał się bogactwem, zaludnieniem, uprawianiem sztuk i rzemiosł. Stosunki jego z nad-

morskiemi państwami europejskiemi były łatwiejsze i szybsze, niżeli środkowych mocarstw europejskich pomiędzy sobą; niedawno jeszcze przewóz towarów i ładunków z Marsylii i Genui do Tunis lub Algieru, był mniej kosztowny niżeli z Genuy do Paryża, lub z Marsylii do Turynu i Medyjolanu. Katon pokazywał na zgromadzeniu świeże figi zbierane pod murami Kartaginy. A jednak kraj ten zasobny na wyżywienie 60 milijonowej ludności, nie zawiera i 20 milijonów. Po Egipcie była to najżyzniejsza i najzamożniejsza prowincyja i jeden z najważniejszych spichlerzy starego Rzymu, którego autorowie zwali dzisiejszą Barbaryję, dyjamentem rzeczypospolitej, *speciositas totius terrae florentis*, a Patrycyjusze uważali za szczyt rozkoszy posiadanie willi lub pałacyku u tych uroczych wybrzeży. Amalfi, Neapol, Genua, Pisa, Florencyja wzbogacały się handlem prowadzonym z małemi władzcami arabskiemi z Fez, Tetuan, Tlemecen, Garbo i Konstantyny; flotta wenecka corocznie nawiedzała wszystkie miasta portowe Barbaryi. Później wszystko upadło. Północ Afryki stała się przytułkiem występku, nędzy i zbrodni. Kilkanaście tysięcy awanturników, wyrzutków społeczeństwa z czterech części świata, postrachem napełniali morza europejskie. Korsarstwo było zajęciem Dejów i ich poddanych. Dopiero zdobycie Algieru przez Francuzów położyło tamę łupieztwu, a przedsiewzięte obecnie wyprawy hiszpańska i francuzka przeciw Marokowi, zadadzą mu bez wątpienia cios śmiertelny.

Barbaryzm, ob. *Barbarzyniec*.

Barbarzyniec (z greckiego: *barbaros*), tak nazywali Grecy już za Homera wszystkich cudzoziemców, nie mówiących po grecku. Podług Platona cały ród ludzki dzielił się na dwie połowy: na Hellenów i na barbarzyńców. Dopiero od epoki wojen perskich wyraz ten otrzymał w dodatku znaczenie wzgardliwe, które mu dziś jeszcze nadajemy; zaczęto bowiem stosować go do wszystkich zdrożności i występków, Grekom szczególnie nienawistnych, jako to: do tyranii władców i niewolniczego posłuszeństwa, do tchórzostwa, zniewieściałości i okrucieństwa, do braku wykształcenia umysłu i ciała i t. d. Jednocześnie wyrobiło się w Grekach przekonanie, że barbarzyńcy są z urodzenia wrogami Hellenów i że ci ostatni przeznaczeni są do panowania nad niemi. Gdy Rzymianie przyswoili sobie język i kulturę Greków, mianowicie za panowania cesarza Augusta, oni również nazywali barbarzyńcami wszystkie narody pozbawione jeszcze cywilizacyi greckiej i rzymskiej, zwłaszcza Germanów, którzy najsilniejszy stawiali im opór. Ponieważ, jak powiedzieliśmy, język stanowił właściwą granicę pomiędzy Grekami a barbarzyńcami, używano przeto również przymiotnika *barbarzyński* z szczególnym względem na język, i oznaczano nim błędne wyrażenia ustne lub piśmienne; toż samo znaczenie mają i dotąd u nas jeszcze wyrazy: *barbaryzm* i *barbarzyński*. Obacz wydane w 1814 r. w Norymberdze dziełko Rotha, p. t.: *Ueber Sinn und Gebrauch des Wortes: Barbar*.

Barbarzyński, ob. *Barbarzyniec*.

Barbauld (Anna Laetycyja Aikin), córka i siostra Janów Aikin, lekarzy angielskich, urodzony 1743 r. w Kilworst-Harcourt, od młodości objawiała wielką chęć do poznania języków starożytnych. Gdy ojciec jej powołany został na professora akademii w Wawington w 1758 r., miała sposobność zadosyć uczynić tej żądzy i w 1773 r. za namową brata ogłosiła swe pierwsze prace p. t.: *Poems*, przyjęte przez publiczność z niezmiernem powodzeniem, tak dalece, że w ciągu jednego roku rozebrano trzy edycyje. Potem wspólnie wydała z bratem: *The miscellaneous pieces in prose* (1773), które również otrzymały w krótkim czasie zaszczyt kilku wydań. Zaślubiona w 1774 r. Rochemontowi Barbauld, pa-

storowi z Palgrave, założyła wspólnie z mężem pensyję, i odtąd zajęła się literaturą naukowo-wychowawczą; napisała w tym rodzaju: *Devotional pieces* (1775 Londyn), *Early Lessons* (Nauki dla pilnych dzieci), Warszawa 1831 tomów 2) i *Hymns in prose,* tłómaczone na język polski przez Klementynę Tańską. W 1804 roku wydała: *Wybór wzorów literatury,* rodzaj Chrestomatyi i pisała wiele artykułów do pisma peryjodycznego, przeznaczonego dla kobiet, pod tytułem: *The Female Speaker.* Ostatnim poetyckim utworem pani Barbauld jest oda, pod tytułem: *Eightcen hundred and eleven* (Tysiąc ośmset jedenaście). Umarła 1825 r. Po śmierci jej Łucyja Aikin ogłosiła wszystkie dzieła p. t.: *Works of A. L. Barbauld* (2 vol. Londyn 1825), oraz niewydany rękopism p. t.: *A legacy for young ladies* (1826). We wszystkich utworach jej przebija się głębokie uczucie religijne, wielka prostota, wdzięk połączony z godnością i prawdziwa wzniosłość.

Barbazan (Arnold Wilhelm Soeur de), jeden z najdzielniejszych rycerzy francuzkich w XV stuleciu, pochodził z hrabstwa Bigorre w Gaskonii. Pod Montendre, gdzie sześciu rycerzy francuzkich i tyluż angielskich potykało się w obec obu obozów, utrzymał sławę rycerstwa francuzkiego, i za to otrzymał od Karola VI miecz honorowy i przydomek *Chevalier sans reproche.* Po uporczywej lecz bezowocnej obronie Melun, wzięty do niewoli angielskiej, spędził w niej lat 8. Za powrotem odniósł świetne zwycięztwo pod Croissette w Szampanii, za co uczczono go tytułem odnowiciela korony i królestwa francuzkiego, oraz obdarzono gubernatorstwem Brie i Szampanii. W skutek ran poniesionych pod Belleville, umarł 1432 r.

Barbé de Marbois (Franciszek), ur. w Metz 1745, syn dyrektora mennicy, był nauczycielem w domu marszałka de Castries, ministra marynarki i przy jego pomocy wstąpiwszy do dyplomacyi szybko awansował, gdyż w czasie wojny za niepodległość Ameryki pełnił przy Stanach Zjednoczonych obowiązki konsula generalnego, a następnie urządzał tam wszystkie konsulaty francuzkie. William Moore, prezydent i gubernator Pensylwanii, dał mu swą córkę. Potém został gubernatorem cywilnym St. Domingo, a w 1792 r. wezwany do Francyi, wysłany został przez Ludwika XVI jako minister pełnomocny na sejm ratyzboński i do Wiednia. Odwołany przez rząd republikancki uwięziony został w Metz, a w 1797 r. skazany na wygnanie do Sinnamari, zkąd później przeniesiony na wyspę Oleron. Po 18 Brumaire, za wstawieniem się konsula Le Brun, mianowany radcą stanu, w 1801 r. dyrektorem, a niedługo potém ministrem skarbu, w 1805 r. hrabią, lecz z powodu nagłego spadnięcia papierów francuzkich usunięty od obowiązków, powrócił do nich 1808 roku. W 1813 r. mianowany senatorem, w rok potém, jako członek kommissyi senatu, głosował za detronizacyją Napoleona. Ludwik XVIII mianował go margrabią, parem Francyi i wielkim strażnikiem pieczęci, które to obowiązki pełnił do roku 1816. W 1830 oświadczył się jeden z pierwszych parów za rewolucyją Lipcową, lecz w 1834 popadł w niełaskę i umarł 1837 r. Zostawił pamiętniki, wydane po jego śmierci w 2 tomach.

Barbelijoci, Barboryjanie, sekta Gnostyków, którzy twierdzili, że Eon nieśmiertelny obcował z duchem dziewiczym, zwanym Barbelot, i udzielał mu kolejno wiedzę przyszłości, nieskazitelność i żywot wieczny. Barbelot będąc raz weselszym niż zwykle, zrodził światło, które udoskonalone namaszczeniem ducha, przybrało imię Chrystusa. Chrystus zapragnął wiedzy i otrzymał ją. Wiedza, rozum, nieskazitelność i Chrystus połączyli się z sobą. Rozum i wiedza zrodzili Antogena; Antogen zrodził Adamasa, człowieka doskonałego i żonę jego, umiejętność doskonałą; Adamas i jego żona zrodzili drzewo. Pierwszy

Anioł zrodził Ducha Świętego, mądrość czyli Prunikę. Prunika, czując potrzebę małżonka, zrodziła Protarchonta, czyli pierwszego księcia, który był głupi i zuchwały; Protarchont zrodził wreszcie stworzenia, a ożeniwszy się z pychą, spłodził z nią wszystkie występki.

Barbella (Jakób), malarz fresków i olejny, ur. 1590 w Kremonie, zmarł 1656 r.: malował wiele obrazów dla Kościołów w Bergamo i Brescia, które dotąd pokazują. — **Barbella** (Emanuel), skrzypek i kompozytor włoski, urodzony w Neapolu 1704 r. Napisał pełne wdzięku i melodyi sześć duetów na skrzypce i wiolonczellę (op. 4) 1760.

Barberini, książęta rzymscy: *Antonio I*, zmarły bezdzietnie, był założycielem wielkości tego domu; zajmował się głównie synami brata swego Karola I. Najmłodszy z nich Rafael, inżynier, uczył się w Hollandyi, w 1570 roku książę Alby wysłał go w poselstwie do królowej Elżbiety. Brat jego Antoni zostawił trzech synów, z których *Maffeo* był papieżem, pod imieniem Urbana VIII (1623—1644), a Antoni kardynałem - biblijotekarzem kościoła rzymskiego (ur. 1569—1646). Franciszek, najstarszy syn Karola II (synowiec papieża) został kardynałem 1623 r. Wspólnie z Allacuis założył sławną biblijotekę Barberini, zawierającą 60,000 tomów i 9,000 rękopismów. Tłómaczył Marka Aurelijusza. Umarł 1697 r. *Tadeusz*, brat jego, zaślubiony 1627 roku z Anną Colonna, otrzymał w posagu księztwo Palestrina i za wpływem stryja swego, papieża, ogromne nabywał dobra. Wzbudził przez to zawiść Medyceuszów i Farnezych. Za Innocentego X prześladowany, schronił się do Francyi, gdzie umarł 1647 r. *Antoni III*, trzeci syn Karola II, urodził się 1608 r.; kardynał w 20 roku życia, zajął w 1631 r. księztwo Urbino; poróżniwszy się następnie z papieżem, otrzymał od Ludwika XIII biskupstwo Poitiers, a od Mazyrini'ego tytuł wielkiego jałmużnika i arcybiskupstwo w Rheims. Później powrócił do Włoch i umarł w Nemi 1677 r. Ostatni z rodu Frangispani umierając zapisał mu ogromny swój majatek. W lat 100 po papieżu Urbanie VIII familija Barberinich wygasła. Kornelija Konstancyja Barberini wyszła w 1728 r. za Julijusza Cezara Colonna, księcia Carbognano i Bassanello, a olbrzymie majątki Barberinich przeszły do rodziny Colonna. W okolicach Albano pod Rzymem posiadali przepyszną willę, a w Rzymie na placu Barberini pałac, wybudowany za panowania Urbana VIII, największy po Watykanie. Dla ozdobienia tego gmachu zniszczyli i uszkodzili wiele dzieł starożytnej sztuki i z tego powodu mawiano: *Quod non fecerunt Barbari, fecere Barberini.* Przez długi czas w dolnych apartamentach pałacu mieściła się pracownia Thorwaldsena. Platfond wielkiej sali pałacowej jest arcydziełem Piotra z Kortony. Galeryja zawiera mnóstwo nieoszacowanych arcytworów, między innemi Fornarinę Rafaela, ś. Andrzej, w zachwyceniu Guido Reni, oraz starożytny obraz znaleziony w gruzach przy budowaniu pałacu: Rzym Bogini (Roma Dea).

Barbès (Armand), rewolucyjonista francuzki, urodzony 1810 r. w Pointe-à-Pitre na wyspie Gwadelupie, kształcił się w kollegijum w Sorèze i po śmierci ojca odziedziczył wioskę pod miastem Carcassonne. Zawczasu przejęty zasadami radykalizmu politycznego, po rewolucyi lipcowej 1830 r. należał do tajnych towarzystw: *Société des droits de l'homme et du citoyen* i *Société des saisons.* Przed powstaniem kwietniowem w 1834 r. Barbès, zawczasu o niem uwiadomiony, przybył do Paryża, lecz przy rozdaniu proklamacyi rewolucyjnej został aresztowany. Po wypuszczeniu na wolność figurował pomiędzy obrońcami oskarżonych kwietniowych. W Marcu 1836 r. powtórnie został uwięziony, jako przyjaciel Blanqui'ego, którego Pépin, wmieszany do sprawy machiny piekielnej Fie-

schi'ego wskazał, jako zajętego nowym spiskiem; nawet za tajemną fabrykacyję prochu, Barbès wtenczas skazany był na więzienie poprawcze, ale skutkiem amnestyi z 1837 r. odzyskawszy na nowo wolność, stanął na czele powstania z d. 8 Maja 1839 r., a w walce ulicznej raniony i schwytany, stawiony był przed sądem parów, który jego, jako głównego herszta spisku i zabójcę porucznika Drouineau skazał na śmierć. Jakkolwiek ministrowie domagali się spełnienia wyroku, Ludwik Filip ułaskawił Barbèsa za wstawieniem się młodych księztwa orleańskich, zamieniając karę na dożywotnie więzienie. Rewolucyja lutowa 1848 r. oswobodziła więźnia, a rząd tymczasowy mianował go pułkownikiem 12 legii gwardyi narodowej paryzkiej. Przyjaciele Barbèsa rozgłaszali w tej epoce, że rozpoczęta rewizyja procesu wykaże niewinność jego co do śmierci porucznika Drouineau; później jednak mowy nie było już o tej okoliczności. Z departamende l'Aube wybrany był reprezentantem do Zgromadzenia Narodowego; ale niezadowolony z umiarkowania rządu nowej rzeczypospolitej, przyjął udział w spisku, który w dniu 15 Maja 1848 rozpędził Zgromadzenie; ujęto go w ratuszu, gdy właśnie wraz z przyjaciołmi swymi zajmował się ułożeniem władzy radykalnej. Później skazanym znów został na deportacyję, którą to karę cierpiał aż do 1859 roku, gdy cesarz Napoleon III po zawarciu preliminaryjów pokoju w Villafranca, dekretem ogólnej amnestyi otworzył powrót wszystkim skazanym i wychodźcom politycznym.

Barbesieux (Ludwik Franciszek Maryja *Letellier* margrabia de), trzeci syn margrabiego Louvois, urodzony 1668 r., objął po ojcu ministeryjum wojny, licząc zaledwie lat 23. Niezmordowany w pracy i rozkoszy, zemścił się na dworach szydzących z jego młodości, utrzymując jednocześnie armiję niemiecką, hollenderską i pijemontską, i dając królowi pomimo wycieńczenia państwa 100,000 wojska (1692), z pomocą którego Ludwik XIV wziął Namur. Po zawarciu pokoju w Ryswick, Barbesieux chcąc się odbić za gwałtowną pracę i wysilenia, oddał się kobietom z całą namiętnością młodzieńczą i zaniedbał spraw państwa tak dalece, że Ludwik XIV listownie żalił się przed stryjem jego, arcybiskupem Rheims. Wycieńczony zbytkami i rozpustą, umarł 1701 r. w 33 r. życia. Był to jeden z najzdolniejszych ministrów Ludwika XIV.

Barbier (Antoni Alexander), uczony bibliograf, urodzony w Coulommiers 1756 r., po ukończeniu uniwersytetu wstąpił do stanu duchownego. Podczas terroryzmu ożenił się, który to związek po zawarciu konkordatu w 1801 rokn przez papieża zatwierdzonym został. W czasie rewolucyi z zapałem i poświęceniem ratował od zniszczenia biblijoteki i księgozbiory duchowieństwa i panów. W 1798 r. Franciszek de Neufchateau, wówczas minister spraw wewnętrznych, mianował go biblijotekarzem dyrektoryjatu; biblijoteka ta, licząca 30,000 tomów, składała się ze szczątków księgozbiorów ocalonych przez Barbiera i w 1807 r. przeniesioną została do Fontainebleau. Wówczas został biblijotekarzem prywatnych księgozbiorów cesarskich, które sam Barbier tworzył w Paryżu, Rambouillet, Trianon i Compiègne, oraz uporządkował biblijotekę w Saint-Cloud. W r. 1814 założył także księgozbiór w Louvre. Częstokroć zbliżony z cesarzem, przedstawiał mu sam wybrane dzieła i nieraz skutecznie wstawiał się za autorami. W 1811 r. otrzymał polecenie tajemne wyjaśnienia kwestyi: „Czy były w historyi przykłady detronizacyi papieżów przez cesarzów.“ Za restauracyi z początku zachował swe obowiązki, lecz w 1821 r. usunięty tak się tem zmartwił, że niezadługo umarł. Historyja literatury i biblijografii wiele mu jest winna. Najważniejszą jego pracą jest słownik dzieł

bezimiennych i pseudonymów, owoc trzydziestoletnich badań. Syn jego jest obecnie biblijotekarzem Louvru.

Barbier (Henryk August), poeta satyryczny, urodzony w Paryżu 1805 roku. Po raz pierwszy dał się poznać po rewolucyi lipcowej, gdy tchórze domagali się nagród i zaszczytów należnych walecznym; z tego powodu napisał satyrę p. t.: *La Curée;* następnie zbiór satyr tyczących się owej epoki bezładu i mieszczaństwa p. t. *Jamby*, które szybko doczekały się czterech wydań. Puścił się w podróż do Włoch, zkąd powróciwszy, wydał nieporównane sonnety i elegije (*il Pianto*); w niejaki czas zwiedził Angliję, a satyryczny jego poemat: *Lazare* zgrozą przejął Anglików. Wynurza on w tym utworze krwawe i ohydne rany społeczeństwa angielskiego; później pisał: *Nouvelles satires; Rimes héroiques; Chants civils et religieux*, śpiewane po wszystkich warsztatach. Barbier jest jednym z najświetniejszych nowoczesnych poetów francuzkich.

Barbier d'Aucour (Jan), urodzony w Langres 1641 r., po ukończeniu nauk w Paryżu w czasie zaciętych sporów Jezuitów z Jansenistami, przyjął stronę tych ostatnich i pisał przeciw Jezuitom satyry, jak: Balsam na sparzeliznę *(l'Ongent pour la brûlure* 1644*)*: *Lettre d'un avocat à un de ses amis* (1666) i t. d. Napadał także na Racina przyjaciela Jezuitów, wymierzywszy przeciw niemu dwie satyry: *Apollon charlatan* i *Apollon vendeur de Mithridate.* Umarł w nędzy 1694 r.

Barbier du Bocage (Jan Dyjonizy), urodzony w Paryżu 1760; od młodości, pod kierunkiem Danvilla, zajmował się badaniami geograficznemi. W r. 1789 zyskał w świecie uczonym wziętość wydaniem atlasu podróży Anacharsysa młodszego do Grecyi; w 1796 r. wydał mappę odwrotu *dziesięciu tysięcy*, a w 1797 r. wspólnie z Saint Croix: Pamiętniki historyczno-geograficzne, tyczące się krajów położonych pomiędzy morzem Czarnem i Kaspijskiem. W 1807 r. z rozkazu ministeryjum wojny, sporządził wielką mappę Morei, która okazała się bardzo użyteczną podczas wyprawy greckiej 1828 r. W 1816 r. wydał wielki Atlas geografii starożytnej. Zamierzał badać Afrykę, gdy nagle umarł 1825 r. Był członkiem instytutu, od 1780 r. geografem ministerstwa spraw zagranicznych, od 1809 r. professorem kollegijum francuzkiego, a w 1821 założył towarzystwo geograficzne. Dwaj synowie jego pracowali w zawodzie ojcowskim.— Starszy, *Jan Wilhelm*, urodzony w Paryżu 1793 roku, zmarły 1845 r., był geografem ministeryjum spraw zagranicznych i wydał wiele mapp odznaczających się dokładnością; młodszy, *Alexander Fryderyk*, urodzony 1797 r., był professorem geografii w uniwersytecie i wydał: *Traktat o geografii powszechnej* (1832) i *Dykcyjonarz geograficzny Pisma s.* (1834).

Barbieri (Jan Anioł), śpiewak i kompozytor, żyjący w połowie XVII wieku na dworze księcia Gonzagi. — **Barbieri** (Jan Ludwik), Bernardyn boloński, żył w połowie XVI wieku, pisał rozprawy teologiczne, między innemi: *Della morte e delle anime separate*; *del paradiso; del inferno*, drukowane w Bolonii 1581 r. — **Barbieri** (Jan Maryja), uczony historyk i literat, kanclerz księcia Modeny, urodzony tamże 1519 r., umarł 1574 r., napisał: *La guerra d'Attila flagello di Dio* (Ferrara 1568) i *Origine della poesia rimata* (Modena 1790). — **Barbieri** (Jan Franciszek), słynny malarz, zwany także *Guercino da Cento*, w którém to mieście urodził się 1590 r.. naśladowca Cararaggia i Guida Reni, uczeń i współprawnik Benedykta Gennari, odznaczał się kolorytem, głęboką znajomością rysunku i anatomii, oraz polotem utworu; freski jego wyżej są cenione, aniżeli obrazy olejne. Z dzieł jego znakomitsze są: *Prorocy* w kopule katedry Placenckiej i sławna *Aurora* w willi Ludovici pod Rzymem; *Obrze-*

zanie Chrystusa Pana w kościele Jezusa i Maryi w Bolonii. W ogóle wymalował 106 fresków i 144 obrazy, szczególniej Madonny, portrety i małe utwory, rozsypane po wszystkich galeryjach europejskich. Dzieła jego wyszły w sztychu p. t.: *Olivierro Gatti libro de disegni del Guercino da Cento*; umarł w Bolonii 1666 r. — **Barbieri** (Józef), poeta włoski i grecki, nauczyciel prawa i filozofii w Neapolu, urodzony pod Montecassino w drugiej połowie XVII wieku; pozostał po nim tylko *Rivulus agannipeus de miseria poetarum graecorum*. — **Barbieri** (Karol), zwany niekiedy *Barberis*, teolog i radca księcia Sabaudyi, pisał rozprawy teologiczne i filozoficzne po łacinie. W 1660 roku fundował zakon *Servorum et Servarum Beatae Virginis*. — **Barbieri** (Franciszek), zwany także *Legnano* od miejsca urodzenia, malarz historyczny i krajobrazowy, chwalony dla swych pomysłów i kolorytu; zarzucają mu jednak niepoprawność rysunku; urodzony 1623 r., zmarł w Weronie 1698 r. — **Barbieri** (Ludwik), wyborny malarz i sztycharz, znany z obrazu świętego Paschalisa, znajdującego się w kościele ś. Katarzyny w Bolonii i z doskonałego sztychu, przedstawiającego Pelegrynusa Laziosusza przywracającego wzrok starcowi. — **Barbieri** (Łukasz), malarz perspektywiczny, urodzony w Bolonii 1660 r. wspólnie z Castellim i Carbonesim ozdabiał kościoły bolońskie. — **Barbieri** (Mikołaj), zwany Beltramo, sławny aktor włoski, żyjący w XVII wieku, autor dzieła o teatrach włoskich p. t.: *Suplia*. — **Barbieri** (Paweł Antoni), wyborny malarz zwierząt i owoców, zmarły 1649 r., powiadają, że tak doskonale wymalował rybę, że kot zakradł się aby ją porwać. — **Barbieri** (Piotr), malarz historyczny z Ferrary, pracował głównie w pałacach rzymskich i bolońskich, gdzie zostawił liczne freski; umarł 1730 r. w Bolonii. — **Barbieri** (Piotr Antoni), malarz olejny i fresków, urodzony w Pawii 1663 r.; chwalą bardzo freski jego w kaplicy ś. Maryi *Del Carmine* w Pawii.

Barbiton, narzędzie muzyczne rznięte u starożytnych Greków, rodzaj liry z kości słoniowej o siedmiu strunach. Wynalazek tego instrumentu przypisywano Muzom; niektórzy za twórcę jego uważali poetę Anakreonta.

Barbora, inaczej **Ziele ś. Barbary**, nazwa potoczna Gorczycznika pospolitego (*Barbarea vulgaris* R. Br.), którego liście młode mogą być używane na sałatę, dojrzałe zaś używają się w medycynie ludowej. (Ob. *Gorczycznik*).

Barboryjanie, ob. *Barbelijoci*.

Barbot (Prosper), szacowny pejzażysta francuzki, urodzony w Nantes 1798 roku, uczeń Wateleta i Coigneta; wymalował widok Taormino w Sycylii i widok Agrygentu, za który otrzymał medal złoty w 1827 roku. — *Jakób* starszy, żeglarz francuzki, zwiedził w 1699 r. wschodnią część Afryki. — *Jakób* młodszy, syn poprzedzającego, oraz *Jan*, brat jego, uczestniczyli w tej wyprawie, i ten ostatni wydał jej opis p. t.: *Description des côtes orientales d'Afrique et des contrées adjacentes*.

Barbou, rodzina drukarzy, której początek w tym zawodzie sięga XVI wieku. Pierwszy *Jan*, wydał 1539 roku w Lyjonie italikami in 8-vo poprawną bardzo edycyję dzieł Klemensa Marot. Dewizą ich jest: *Meta laboris honor*.— Syn jego *Hugo* ogłosił w 1580 r. pyszne na owe czasy wydanie *Listów Cycerona do Attyka*.—*Jan Józef* osiadł w Paryżu w 1704 r., założył księgarnię, umarł 1752 r.— Brat jego *Józef*, księgarz od roku 1717, w 1723 r. założył drukarnię, którą po jego śmierci (1737) prowadziła wdowa do r. 1750.—*Józef Gérard*, synowiec poprzedzających, w 1746 r. księgarz, od 1750 r. objął drukarnię stryjów i ogłosił: *Zbiór klassyków* noszący jego nazwę.—*Hugon*, syno-

wiec jego objął zakład 1789 r.; umarł 1808, zdawszy go na krótko przed śmiercią Delalain'owi.

Barboza (Antoni), missyjonarz portugalski w Kochinchinie, ułożył słownik języka anamityckiego, wydany w Rzymie 1651 r. — **Barboza** (Augustyn), ur. w Guimaraes w Portugalii, nauczyciel prawa, zwrócił na siebie uwagę uczonych teologów Historyją soboru trydentskiego, za co otrzymał wielkie i bogate beneficyja. W czasie restauracyi Portugalii w 1640 r. przyjął stronę Hiszpanii; wygnany więc z kraju, otrzymał od Filipa IV biskupstwo Ugeto, gdzie umarł 1649 r. Wszystkie jego dzieła, a w tej liczbie i *Remissiones in loca varia consilii Tridentini*, wyszły w Lyonie 1716 r. w 16 tomach. — **Barboza** (Diego-Machado), opat ś. Sewera, urodził się w Lizbonie 1682, zmarł 1770 r.; wydał: *Biblioteca lusitanica* (Lizbona 1741 r.), zawierającą bogate materyjały do historyi literatury portugalskiej. — **Barboza** (Dominik Caldas), poeta portugalski, napisał: *Viola de Lereno* (Lizbona 1806). — **Barboza** (Donna), piękna prowansalka, często opiewana w pieśniach trubadurów, jako kochanka Aimerego. — **Barboza** (Duarte), żeglarz portugalski, urodził się w Lizbonie roku 1480; długi czas przebywał w Indyjach i na wyspach oceanu Wschodniego; zamordowany 1521 roku na wyspach Filipińskich. Opisy jego podróży pełne nader ciekawych szczegółów, wyszły po raz pierwszy w 1516 r. Umarł 1805 r.— **Barboza** (Józef), Teatyn, historyk portugalski, urodził się w Lizbonie 1674 r., zmarł 1750 r. Najgłówniejszém jego dziełem jest: *Noticias de Portugal*, oprócz tego *Spis chronologiczny królowych portugalskich*. — **Barboza** (Piotr), kanclerz królestwa portugalskiego, zmarły 1606 r., pisał wiele w materyi prawnej. *De judiciis* (Lyon 1622); *De soluto matrimonio* (Madryt 1595); *De legatis et substitutionibus* (Lyon 1644); *De donationibus* (Frankfort 1625).— **Barboza** (Wincenty), Teatyn, missyjonarz portugalski na wyspie Borneo, której opis bardzo szczegółowy i wierny wydał w Lizbonie 1692 r.

Barbur (Jan), najdawniejszy znany poeta Szkocki, urodził się 1315 r. Będąc arcydyjakonem w Aberdeen, wysłany został w 1357 r. do Anglii, dla wykupienia z niewoli króla szkockiego Dawida II. Około r. 1375 napisał poemat: *Bruce*, którego treścią jest historyja króla Roberta I, drukowany po raz pierwszy 1616 r. Jako jeden z najodleglejszych pomników dyjalektu szkockiego, poemat ten, pełen miłości ojczyzny, wielką ma wartość; język jego jest czysty i dziś nawet zrozumiały. Barbur był później kapelanem króla Dawida Bruce, który go wysełał kilkakrotnie w poselstwach na dwór Edwarda III, króla angielskiego; monarcha ten wielkie miał dlań względy. Umarł w Aberdeen 1396 r.

Barca, ob. *Amilkar* i *Asdrubal*.

Barcelona, jedno z największych miast hiszpańskich, stolica prowincyi tegoż imienia, dawniej królestwa Katalonii, leży nad brzegami morza Śródziemnego, na północ ujścia *Llobregat*, o 75 mil od Madrytu, a o 20 od Perpignan. Zbudowane w kształcie półksiężyca, silnie jest ufortyfikowane, bronione cytadellą wzniesioną 1715 r. Posiada obszerny port, lecz niedogodny przystęp tamuje wnijście okrętom wojennym. Dzieli się na miasto górne i dolne, liczy 10.000 domów i 200 tysięcy ludności, łącznie z przedmieściem Barcelonettą (10,000 ludności), zamieszkaném przez wyrobników, majtków i żołnierzy. Posiada wspaniałą katedrę, mnóstwo kościołów, uniwersytet i niższe zakłady naukowe, archiwum Arragonii, najbogatsze może w świecie, akademiję sztuk i nauk, arsenał, ludwisarnię, warsztaty okrętowe. Niegdyś był tu trybunał inkwizycyi. Mnóstwo fabryk i warsztatów bawełnianych, jedwabnych wstążek, kapeluszów, wybornej broni palnej i białej. Już w wiekach średnich był to nader ważny punkt handlowy.

Oprócz produktów krajowych, prowadzi się tu obszerny handel winem i wódką, oraz budulcem sprowadzanym z nad Baltyku, żelazem ze Szwecyi, konopiami z Rossyi i innemi surowemi materyjałami. Tu napisany był pierwszy znany kodex handlowy i morski (ob. *Capnanu Memorias historicas* 4 *v. Madrio* 1702 *i Codigo de Barcelona, Madrid* 1791). Miasto, podług przypuszczeń kronikarzy miejscowych, założone na dwa wieki przed Chrystusem, przez Kartagińczyka Amilkara Barkę, ztąd zwało się Barcinum, potém Faventia. W V wieku zdobyte przez Gotów, w VIII przez Saracenów, których ztąd w 801 r. wyparł Karol W.; w 1137 przyłączone do Arragonii,— w 1640 r., zniechęcone jarzmem hiszpańskiém, z resztą Katalonii oddało się w ręce Francyi. Siłą zmuszone do posłuszeństwa (1652), znów zajęte przez Francuzów (1697), z mocy pokoju w Ryswick ostatecznie oddane było pod władzę Hiszpanii. W czasie wojny o sukcessyję hiszpańską oświadczyło się za arcyksięciem Karolem; obleżone przez Filipa V, poddało się po rozpaczliwej obronie 1714 r. Francuzi w 1809 r. zajęli je podstępem i trzymali do 1814 r. W roku 1821 wybuchła tam straszliwa febra żółta. W roku 1823, gdy do Hiszpanii weszły wojska francuzkie, Barcelona jedna do końca kampanii nie otwarła swych bram. Gdy w r. 1833 wybuchła wojna domowa, Barcelona stała na czele ruchu, a odtąd codziennie była widownią zaburzeń. W roku 1835 lud zburzył posągi Ferdynanda VII, podpalił fabryki, zamordował generała Bassa, a 4 i 5 Stycznia następnego roku rzucił się do więzień i wymordował Karlistów. W r. 1836, w czasie wyborów nowe rozruchy; wtedy zamiary republikanckie mieszkańców jawnie się wykazały. W roku 1840, w czasie zjazdu Espartera z regentką Krystyną, gdy lud dowiedział się, że nie nastąpiło poruzumienie, rzucono się do oręża: jedni bronić królowej, drudzy Espartera, w nocy 20—21 Lipca krew płynęła potokami. W roku 1841 lud zaczął burzyć cytadellę i fortyfikacyje. W roku 1842, gdy aresztowano przemocą przywódzcę ludu Juana Guitterez, nowe powstanie; wojska cofnęły się do fortu Montjouy, w mieście utworzyła się junta, Barcelonę bombardowano, na ulicach lud mordował swych nieprzyjaciół i zdrajców, wreszcie, na wpół zrujnowane po dwutygodniowej kanonadzie, poddało się 3 Grudnia, zapłaciwszy 3 milijony franków kontrybucyi. Gdy 9 Maja 1843 r. Espartero, zmuszony do ogłoszenia amnestyi, nie chciał podpisać wyroku na generała Zurbano, nienawidzonego w Barcelonie, i rozwiązał kortezy, junta barcelońska ogłosiła jego upadek i pełnoletność Izabelli. Odtąd miasto jest pozornie spokojne, lecz każde zaburzenie hiszpańskie, a jest ich tak wiele, znajduje tu odgłos, poparcie i stronnictwo.

Barcelonnette, miasto we Francyi, w departamencie niższych Alp, nad rzeką Ubaye, ludności ma 2,500. Zbudowane w 1230 r. przez hrabiów Prowancyi, należało długi czas do Sabaudyi, przez którą ustąpione zostało na mocy traktatu utrechtskiego. Miasto to daje nazwisko rozkosznej dolinie Ubaye, której bogate pastwiska tuczą ogromne trzody bydła i owiec.

Barchan, barakan z arabskiego berkan, gatunek bawełnianej lub lniano-bawełnianej tkaniny, po włosku *baracane*, z jednej strony gładkiej, z drugiej kutnerowatej. Tkaninę taką już za Zygmunta III znano. W r. 1658 cło od niej oznaczono (vol. leg. VI, 529). Używana na podszycie płaszczów zimowych dla dworskich i uboższej szlachty. Niewiasty nasze nosiły z niej spódnice w ostrzejszej porze roku, i dzisiaj używa się na cieplejszą odzież dla dzieci i kobiet.

Barchatnaja-Kniga. Tak się nazywa księga, w którą zapisywane są genealogije wszystkich szlacheckich domów w Rossyi, od najdawniejszych czasów. Nazywa się „barchatną,“ to jest aksamitną, ponieważ jest oprawna w czerwony aksamit. Takaż księga zaprowadzona jest dla kupców pierwszej gildyi.

Barohilla, miara używana do zboża w hiszpańskiej prowincyi Walencyi, równa się 16 72 litra czyli kwarty.

Barcin, w okręgu regenc. bydgos. powiecie szubińskim nad Notecią. W r. 1794 zaszła tu potyczka między oddziałem wojsk polskich i pruskich. Ma kościół katolicki parafijalny, dom modlitwy protestancki i synagogę. Mieszkańcy trudnią się po części sukiennictwem. W roku 1837 ludności ogółem było 586 głów. Własność prywatna. Odległość tego miasta od Poznania mil 14 ½.

Barciński (Antoni), były professor w gimnazyjum gubernijalném warszawskiém, następnie inspektor tegoż gimnazyjum, naczelnik kancellaryi w wydziale górnictwa, obecnie dyrektor zarządu żeglugi parowej, współczesny, matematyk, ogłosił: *O gieldzie londyńskiej*, Warszawa, 1829 r., *O gieldzie paryzkiej z wyszczególnieniem i opisem wszystkich spekulacyj na papiery długów publicznych*, tamże 1832 i 1836. *O rachunkowości kupieckiej*, 3 tomy, z których tom I zawiera arytmetykę przemysłowo-handlową, tom II buchhalteryję podwójną, zastosowaną do handlu i bankierstwa, tom III buchalteryję podwójną, zastosowaną do fabryk i gospodarstw wiejskich, Warszawa 1833—1835. *Popularny wykład początków arytmetyki*, Warszawa 1834, wydanie drugie 1856 r. Żona tegoż **Izabella** z **Chopinów**, razem z siostrą **Ludwiką Jędrzejowiczową**, wydała bezimiennie: *Ludwik i Emilka, powieść moralna dla dzieci*, Warszawa 1828; *Pan Wojciech, wzór pracy i oszczędności*, dzieło to wyszło w 3 wydaniach w Warszawie, 1836, 1843 i 1848 r.; *Podróż Józia z Warszawy do wód szląskich*, wyszły dwa wydania w Warszawie, 1830 i 1844; *Noworocznik dla dzieci*, Warszawa 1834; *Zbiór życia ś. Weroniki*; *Krótkie wiadomości z nauk przyrodzonych*, nadto umieściły kilka prac w pismach warszawskich.

Barclay (Alexander), poeta i prozaik angielski, urodzony w końcu XV wieku, kształcił się w Oxford, potém był kapelanem w kollegijum Ottery w hr. Devon. Napisał w r. 1508: *The ship of fools* (Okręt błaznów), poemat: *The Castle of labour* (Pałac pracy), *Mirror of good manners* (Zwierciadło dobrych obyczajów), Eklogi, tłómaczył Wojnę jugurtyńską, Sallustyjusza i Zasady pisma i wymawiania francuzkiego. Umarł w Londynie 1552 r.

Barclay (John), poeta satyryczny łacinski, urodzony w Pont à Mousson, gdzie ojciec jego William, urodzony w Szkocyi, wykładał naukę prawa. Kształcił się u Jezuitów, z którymi się potém poróżnił. W 1603 r. powrócił z ojcem do Szkocyi i zwrócił na siebie uwagę Jakóba I przypisaniem mu romansu satyryczno-politycznego *Euphormionis Satyricon* (Londyn 1603), wymierzonego przeciw dawnym swym nauczycielom. Dalej wydał: *Conspiratio Anglicana* (Londyn 1605). *Icon animarum* (Londyn 1614). W roku 1615 udał się do Rzymu, gdzie umarł 1621 r. W tymże roku wyszło w Paryżu sławne jego dzieło, tłómaczone z łaciny na kilka języków: *Argenis*, gdzie dowcipnie pod allegoryją przedstawiony jest ówczesny stan Europy, a mianowicie Francyi, w epoce Ligi; tłómaczone na język polski przez Wacława Potockiego.

Barclay (Robert), sławny apostoł kwakrów, urodzony w Szkocyi w Gordonstown, hrabstwie Murray 1648 r. Wyprawiony przez ojca w czasie zaburzeń szkockich, uczył się religii katolickiej, lecz po powrocie do kraju zaciągnął się wraz z ojcem do sekty kwakrów i wkrótce zasłynął jako wymowny obrońca przyjętych przez siebie zasad. Dzieło jego: *Truth against Calomnies* (Aberdeen 1670: Prawda przeciw potwarzom) oświeciło i złagodziło postępowanie rządu z kwakrami. Głównym jego utworem i wyłuszczeniem zasad sekty jest: *Apology for the true christian divinity etc.* przypisane Karolowi II. Wspólnie z Wilhelmem Penn podróżował po Anglii, Hollandyi i Niemczech, w celu

rozsiewania nowej nauki, wszędzie jako znakomity pisarz i człowiek prawego charakteru z poszanowaniem przyjmowany. Umarł w Ury pod Aberdeen 1690 r.

Barolay de Tolly (Michał), książe, jeden z najznakomitszych generałów rossyjskich, urodził się r. 1761 z ubogich rodziców, których przodkowie przesiedlili się ze Szkocyi do Meklemburga, a potém do Inflant. Michał i dwaj jego bracia wcześnie weszli do służby wojskowej rossyjskej. Jako kapitan znajdował się przy zdobyciu szturmem Oczakowa r. 1788. W roku 1794 miał udział przy zajęciu Wilna; w r. 1806 w bitwie pod Pułtuskiem, dowodząc przednią strażą generała Benningsena, a potém strażą tylną. W pamiętnej bitwie pod Preussisch-Eylau, Barclay de Tolly bronił mężnie tego miasta przeciw gwałtownym attakom Francuzów, ale ciężko raniony w prawą rękę musiał opuścić plac bitwy. W roku 1808 i 1809 należał do wyprawy przeciw Szwecyi, i po lodzie przeszedłszy w ciągu trzech dni odnogę Botnicką, opanował miasto Umeo. W nagrodę za świetne czyny, mianowany generałem broni, głównodowodzącym armiją finlandzką i generał-gubernatorem nowo nabytej wówczas Finlandyi. W r. 1810 powołany do Petersburga, otrzymał urząd ministra wojny. Wszystkie gałęzie administracyi wojennej jemu były winny znaczne ulepszenia, i nową organizacyję. W roku 1812 w czasie wkroczenia Napoleona I do Rossyi, mianowany główno-dowodzącym pierwszą armiją zachodnią. Odwrót Barclaya z pod Dryssy ku Smoleńskowi, celem połączenia się z armiją księcia Bagratyjona, bitwy pod Witebskiem i Smoleńskiem, mieszczą go w rzędzie najumiejętniejszych wodzów naszego wieku. Na pozycyi pod Carewem Zajmiszczem Barclay de Tolly zamierzał stoczyć walną bitwę; ale po przybyciu generał feldmarszałka księcia Kutuzowa, przeszedł z swoją armiją pod jego naczelnictwo, i w pamiętnej bitwie pod Borodino czyli Możajskiem, dowodząc prawém skrzydłem i środkiem armii, okazał nowe dowody waleczności, zimnej krwi i przytomności umysłu. Potém opuścił teatr wojny i dopiero w początkach r. 1813, po ustąpieniu nieprzyjaciela z granic Rossyi, mianowany głównodowodzącym trzecią armiją zachodnią, oblegał twierdzę Toruń, która mu poddała się dnia 4 Kwietnia. Miał następnie udział w bitwach pod Budyszynem (Bautzen), Dreznem, Kulmem, Lipskiem, w kilku bitwach w samej Francyi i pod Paryżem. Po zawarciu pokoju dowodził armiją pierwszą rozłożoną w księztwie Warszawskiém, a w r. 1815 miał główną kwaterę w Mohilewie nad Dnieprem. Za świetne czyny okazane w poprzedniej wojnie zaszczycony został godnością hrabiego, feldmarszałka a potém księcia państwa rossyjskiego. Umarł w roku 1818 w Insterburgu, pod Królewcem, jadąc do wód zagranicznych.

Barcsay (Achacy de Nachy), książę siedmiogrodzki, z początku był pazlem na dworze Jerzego Rakoczego I, później gubernatorem siedmiogrodzkim. Jerzy II Rakoczy wysłał go w 1658 r. do Stambułu, gdzie go skłoniono do objęcia samemu rządów księztwa. Uznano go niechętnie, a za powtórném wkroczeniem Jerzego Rakoczego do Siedmiogrodu, naród natychmiast go opuścił. Wprawdzie osadziło go znów na tronie wojsko tureckie, lecz zaledwie odeszło, gdy Siedmiogrodzanie ogłosili swym księciem Kemeny'ego, a Barcsay, wszędzie znienawidzony, pozornie złożył swą władzę; atoli przy pomocy Muzułmanów na nowo usiłował ją objąć, za co Kemeny, schwyciwszy go w 1661 r. pod wioską Repą, kazał go porąbać w kawały.

Baroz, rzeka w Poznańskiem, źródło ma niedaleko Ostrzeszowa, wpada do Odry za Rawiczem, na granicy regencyi wrocławskiej i lignickiej w Szląsku. Słynie z połowu w niej szczupaków. Łożysko tej rzeki znacznie się powiększyło przez spuszczenie w nią 1796 r. wód z bagien okolicznych.

Barozaoa, ob. *Czechy huta szklanna.*

Barozówka, twierdza dawna w Kijowskiém.

Barozysty, ob. *Bark.*

Barć, raz oznacza *ul,* czyli przytułek dla pszczół nieruchomy, w drzewie żywém wyrobiony; drugi raz drzewo, w którym jest ul sporządzony. W niektórych okolicach Polski: w pierwszém znaczeniu barć ma nazwę *dzieni,* a jeśli drzewo jest grube, można w nim kilka *dzieni* wyrobić; w drugiém znaczeniu, nazywa się *dzianek, drzewo bartne,* albo *drzewo dziane, dzianka.* Jeśli w barci znajdują się pszczoły, zowie się *barcią osiadłą,* przeciwnie *barcią próżną, pustą.* Na *barcie* zwykle obierają sosny lub jodły, przeszło 120 letnie, proste, bez gałęzi aż do znacznej wysokości, i wewnątrz niezbutwiałe. Jeśli jest gałąź główna pod barcią, która przeszkadza do zarzucania *leziwa* (ob.), wtedy taka gałąź nazywa się *wręga.* Drzewo zaś mające na sobie *gule* czyli narosty wypukłe i na barć niezdatne, nazywa się *bochniak,* a drzewo krzywe i garbate wzrosłe, na które trudno jest włazić, *pleczowacz.* Gdy bartnik drzewo na barć obierze, i na tém *kleimę naklodzi,* t. j. swą cechę lub znak wytnie, wtedy takie drzewo nazywa się *podklad.* Na drzewie obraném, najmniej w wysokości 12 stóp od ziemi, od strony wschodnio-południowej, bartnik *dzieje,* t. j. wyrabia *barć,* narzędziem zwaném *bartnica,* w kształcie dłóta sporządzoném, a do tego miejsca dołazi po leziwie. Nad miejscem obraném na barć, zabija w drzewo *chmal* (ob.), na którym *leżaja* zawiesza. Barć czyli *dzień,* nie ma być dłuższa nad 4 stopy, głęboka 15 cali, szeroka od przodu 4, a wewnątrz do 12 cali. Część górna barci wyrobionej, zowie się *glowa,* środkowa *ocznik,* a dolna *nogi.* Strona podłużna od środka drzewa, nazywa się *plecy,* a strona otwarta od przodu, *dlużnia.* Wewnątrz barci, *glowa* jest *laskami zaleszczona,* t. j. w poprzek deseczkami zatknięta, aby do tych mogły pszczoły *plastry* przytwierdzać. Od strony wschodniej, w samym środku *dzieni,* wyrabia się otwór w drzewie na dwa cale w kwadrat, zwany *oko,* a służący do przechodu pszczołom. W ten otwór, zasadza się *oczkas, jarczos* albo *jarkul,* t. j. kawałek drzewa, z końca jednego jak klin zaciesany, a dalej okrągły i sięgający wewnątrz aż do strony przeciwnej dzieni. U tego klina tak być mają boki zerznięte, aby obok niego z obydwóch stron, mogły pszczoły wygodnie przechodzić. *Oczkas* ten służy także za szczebel, na którym pszczoły swą budowę wspierają, oraz za miarę do podbioru miodu, do którego tylko plastry podżynają. Dla lepszego wzmocnienia *budowy* pszczół, w odstępie małym obok *oczkasa,* lub też na krzyż tegoż, dają jeszcze laski. *Dlużnia* od barci zatyka się deseczką na trzy cale grubą, szczelnie przystającą, zwaną *dluziec, dlużnica, plachą, zatula,* albo *zatwór.* Nadto na wierzchu przybija się do drzewa gwoździami drewnianemi, deseczka zwana *snit* albo *snoza,* a dłuższa od *zatworu.* Pomiędzy *snitem* a *zatworem, ogacają* t. j. zatykają gałązki kolące zwane *wiechą,* któreby wzbraniały przystępu, żółwiom i innym ptakom chciwym na miód, oraz ochraniały barć od słoty. Barć tak przyrządzoną *farbuja* t. j. *farbą* czyli zanętą wewnątrz *dzieni* wymazują, aby do takowej zwabić *rój* nowy; a nadto *nabijają barć* t. j. *w glowie* do *lasek, susz* czyli plastry czyste woskiem roztopionym przylepiają w takim kierunku, jak na potém, pszczoły, mają swą *budowę* prowadzić. Kiedy *drzewo bartne,* dla starości albo z powodu wielkiej swojej korony, grozi upadkiem, to o kilka stóp nad *barcią* wierzchołek drzewa spuszcza się, a wtedy takie drzewo ma nazwę *podcin.* Jeśli burza u *drzewa bartnego* wierzchołek odłamie, albo zerwie, wtedy taka barć nazywa się *stręp.* W lasach gdzie niedźwiedzie z gatunku *mrowników* albo *bartników* zwane znajdują się,

jak w Litwie i w Polesiu, dla zabezpieczenia pszczół i miodu od ich łupieży, następnych używają sposobów. *Dzwon* albo *samobitnia*, t. j. kloc drzewa uwiązany na wici, przybija się do barci poniżej *zatworu*, właśnie w tym miejscu, którędy niedźwiedź do *dzieni* ma dołazić. Kloc przeszkadzający niedźwiedziowi do dopięcia zamiaru, rozjątrza go; zwierz chcąc usunać tę zawadę, kloc odpycha, a ten wracając siłą ciężkości, uderza w łapy albo w głowę. Wtedy niedźwiedź bardziej jeszcze rozgniewany, mocniej kloc odpycha, od którego też mocniejsze razy odbiera. Igraszka ta trwa tak długo, dopóki niedźwiedź znużony pasowaniem się i silnemi razami od kloca, drzewa nie opuści. *Kolebka*. W pewnej wysokości nad barcią, przywiązuje się drąg mocny, albo sposobny do zagięcia, u którego na jednym końcu jest zawieszona koszałka i tak przyciągnięta do spodu *zatworu*, aby za jego otwarciem, drąg odskoczył i porwał z sobą koszałkę. Niedźwiedź dolazłszy do barci, a znajdując dla siebie wygodę, do koszałki siada, lecz skoro zatwór otworzy, natychmiast drąg odskakuje i niedźwiedzią z koszałką daleko od drzewa unosi, który tym sposobem zawieszony w powietrzu, buja tak długo, dopóki bartnik nie nadejdzie i w łeb mu nie wypali: gdyby zaś na ziemię skoczyć się odważył, przebiłby się na palach ostrych, gęsto w ziemię nabitych pod kolebką i w około barci. *Podkur*, *polatka*, *ter* albo *werek*. Poniżej barci, w wysokości kilku sążni od ziemi, przybijają się do drzewa cztery krzyżownice, po ośm stóp długie, a do tych, od wierzchu, przytwierdzają się dyle. Nadto, w ten pomost zabijają kołki drewniane ostrzami ku ziemi: przez takowy niedźwiedź do barci dostać się nie może Poniżej tego pomostu, do koła drzewa wbijają haki żelazne ostre, do góry, zakrzywione, które wprawdzie niedźwiedź przy włażeniu zręcznie omijać umie, lecz złażąc z drzewa nieomylnie na tychże zawadza się i wnętrzności swe rozdziera. Bartnik zaś na *podkur* łatwo się dostaje, używając *ostrowy* t. j. wierzchołka od drzewa świerkowego z odnogami gałęzi, miasto drabinki. *Obwieszanka*, gdy *drzewo bartne*, o kilka sążni od ziemi, obite jest szczelnie w około gładkiemi dylami, w które niedźwiedź pazurów zasadzić nie może, i doleść do barci. Ponieważ pszczoły w lasach hodowane, prawie dwa razy więcej pożytku przynoszą, jak pszczoły w pasiekach utrzymywane, przeto pszczoły domowe w ulach *stojakach* wynoszą do lasu. W tym celu sporządza się *odra* albo *stań*, t. j. w lesie około drzewa na słupach rusztowanie z dylów, o kilka sążni od ziemi podniesione. Na takich *odrach* dobrze się pszczoły w ulach udają, będąc razem zabezpieczone od wilgoci, myszy, żab, bydląt i poniekąd od złodzieja. Robią także *stawkę* t. j. zaciągają ul z pszczołami na drzewo, i umieszczają na głównej gałęzi. Ul próżny i *zafarbowany*, zaciągnięty na drzewo dla zwabienia roju, zowie się *korzennik*, a drzewo *drzewem zastawnem*. (Ob. *Słownik leśny, bartny, bursztyniarski i orylski* Wiktora Kozłowskiego, Warszawa 1846).

Bard, po irlandzku *bard*, po cymbryjsku *bardh*) śpiewak, zapewne od wyrazu celtyckiego: *bar*, ton, zkąd skowronek nazywa *bardale*. Bardowie byli i śpiewakami, a zarazem i kapłanami Celtów, tak samo jak u Skandynawów. *skaldowie*; pieśniom swoim towarzyszyli na rodzaju instrumentu muzycznego, zwanym *crotl*, a podobnym do liry, stosownie do tego, czy pochodzenia byli książęcego, rzemieślniczego lub włościańskiego, zwano ich: *Prudut*, *Teluwr Clerwr*; stosownie do czynności zaś swoich dzielili się na *Priveirdd*, (założyciel i wyna'azca), *Posveirdd* (krzewiciel i wykształciciel nauk i sztuk) i *Arwydveirdd* (herold wojenny). Podług rangi swojej bard był albo *Awennyddion* (uczniem), albo *Bard Faleithiawg* (nadzorcą bardów w oddzielnych okręgach),

albo *bard grys Pryadain* prezesem bardów). Ten ostatni odznaczał się błękitną szatą i nigdy nie nosił miecza. Bardowie irlandcy dzielili się na *Filidhes* (śpiewacy), *Breitheamhens* (sędziowie) i *Seanhaidhes* (dziejopisarze). Po dwunastoletniém czasie próby nowo przyjęty zostawał *Allamcem*. Początek bardów równie jak Druidów i Vatów gubi się w najdawniejszej historyi Celtów; główném ich siedliskiem, po wypędzeniu z Gallii przez Rzymian, Gotów i Wandalów była Wallija, ztąd osiedli później w Irlandyi i wyższej Szkocyi, nie znikli nawet skutkiem zaprowadzenia chrystyanizmu; a dopiero za Edwarda I (1283) wymordowanie wielu z pomiędzy nich, zagroziło im zupełném zniszczeniém. Później jednakże zakon ten, czyli związek, nową otrzymał podporę przez ustanowienie stolicy w Glamorgan (Vallii), gdzie przechował się aż do najnowszych czasów. Zakon Bardów *irlandzkich,* wygnany przez lud dla niesprawiedliwych przywilejów, uciec musiał do Szkocyi, później jednak powróciwszy, nowe otrzymał prawa (pomiędzy innemi także przepis o siedmiu stopniach, przez które przechodzić musiał kandydat), aż nareszcie ostatni cios zadał mu federalizm. Instytucyja bardów *szkockich*, gałąż irlandzkiej, sławy dostąpiła głównie przez Ossyjana (ob.), a skończyła się wraz ze zniesieniem sądownictwa dziedzicznego w 1748 roku. Bardowie byli zarazem śpiewakami i wróżbitami (szczególnie pytano o przyszłość Awnyddionów); w czasie wojny szli przed wojskiem, zachęcali je pieśniami do bitwy, albo też starali się pogodzić walczące stronnictwa. Pomiędzy ludem wysokiego doznawali poważania; w obec prezesa bardów nie wolno było rozpoczynać walki, ani dobywać miecza. Częstokroć znajdujemy ich także w orszaku możnych. Starożytni Germanie nie mieli żadnych bardów i skaldów, nawet niewiadomo, czy istniała u wielu podobna instytucyja, chociaż poeci niemieccy, jak np. Klopstock, mylnie często wspominają bardów germańskich. W Walii usiłowania o wskrzeszenie narodowości celtyckiej w ostatnich czasach dały powód do zawiązania kilku towarzystw, jak np. *Gwyneddigion Society* (1770), *Combrian Society* (1818) i *Cymmoridion* (1845), których zadaniem jest wyjaśnienie całej instytucyi bardów, oraz ogłoszenie drukiem pozostałych po nich pieśni; ob. Jows: *Relics of the welsh bardi* (Londyn, 1794); Owen: *The Myogrian Arceology of Wales* (Londyn, 3 tomy, 1801—7): William: *Anbarddoniath Cymraeg* (Dolgelly, 1828) i wiele innych. *F. H. L*

Bardaji y Azara (don Eusebio de), mąż stanu hiszpański, były prezes rady ministrów, urodzony 1765 r. w Huete, w prowincyi Cuença, pod bokiem stryja swego, kawalera de Azara, posła w Paryżu i w Rzymie, poświęcał się zawodowi dyplomatycznemu. Podczas abdykacyi Karola IV w 1808 r. był naczelnikiem bióra w kancellaryi państwa w Madrycie; później, towarzysząc don Pedrowi Cevallos do Bajonny, napisał sławne cyrkularze dyplomatyczne, wyjaśniające cały stan drażliwej tej sprawy. Bardaji za juntą centralną udał się z Aranjuez do Sewilli, a powróciwszy z poselstwa do Wiednia, przez regencyję w Kadyxie mianowany został ministrem spraw zagranicznych. Przez wpływy posła angielskiego wysłany następnie do dworów lizbońskiego i petersburskiego, w tej ostatniej stolicy zawarł traktat Weliko-Łucki, którym Rossyja uznała konstytucyję kortezów z 1812 roku. Od 1816 roku będąc posłem w Turynie, sprzyjał tamże rewolucyi z 1831 r., a po uśmierzeniu jej otrzymał missyję do Paryża. W 1832 roku znowu przez krótki przeciąg czasu był ministrem spraw zagranicznych, po czém żył zdala od interessów publicznych, aż dopóki królowa regentka w 1834 mianowała go prezesem państwa i dała mu udział w zarządzie spraw zagranicznych. Bardaji należał do stronnictwa moderadów i polityki francuzkiej; był on przeciwnikiem gabinetu Calatrava, po upadku którego, przez wpływy Espar-

tera, w dniu 10 Sierpnia 1837 objął prezydencyję rady ministrów, która jednak nie była na wysokości wypadków, tak iż już w Grudniu tegoż roku, po zwołaniu nowych kortezów, ustąpić musiał miejsca hrabiemu Ofalia. Usunąwszy się powtórnie od życia publicznego, umarł 1844 r. w Madrycie.

Bardanek, roślina pospolita z rodzaju *Lepnik* (Echinospermum), nazwana przez Jundziłła Stroszk Bardanek (ob. *Lepnik*).

Bardanes (Filipkus), wódz cesarza Justynijana II, którego w 711 roku kazał ściąć wraz z synem Tyberyjuszem, po czém sam osiadł na tronie; panował od r. 711 do 713, w którym to roku spiskowi go oślepili i wtrącili do więzienia.

Bardas, brat cesarzowej greckiej, a wuj cesarza Michała III, za którego panował z tytułem Cezara (r. 842). Małoletni monarcha ogłosiwszy się pełnoletnim, matkę swoją, dotychczasową regentkę, wtrącił do klasztoru. Bardas sprzyjał naukom i sztukom, przytém jednak był okrutnym i dumnym; wygnaniem patryarchy Ignacego dał on pierwszy powód do zupełnego odłączenia się kościoła wschodniego od zachodniego, którego dopełnił następnie nowy patryarcha Focyjon. W końcu sprzykrzyło się Michałowi mieć nad sobą Bardasa ciągłym przewodnikiem; oddał więc miejsce jego Bazylemu, który zamordował dawnego faworyta w przytomności samego cesarza. — **Bardas** (Sklerus), wódz cesarza bizantyńskiego Jana Zymiscesa, po śmierci tegoż, w 975 r., ogłosił się cesarzem, pokonany jednak w pojedynku z Bardasem Fokasem, wodzem cesarza Bazylego II, uciekł do Bagdadu. Kalifa wprawdzie nie wydał go nieprzyjaciołom, ale przez czas jakiś potrzymał w więzieniu, poczem Bardas w 979 roku udał się do dawnego swego przeciwnika Tokasa, który go również z początku więził; po jego jednak śmierci, w 987 r., Bardas Sklerus poddał się cesarzowi i mianowany został naczelnym merem pałacowym; umarł 990 roku. — **Bardas** (Fokas), siostrzeniec cesarza Nicefora, współpretendent poprzedzającego do tronu, pobił zrazu Bordasa Sklerusa, później z nim się połączył i właśnie miał stoczyć stanowczą bitwę z wojskiem Bazylego, gdy nagle, jak się dorozumiewają, w skutek otrucia umarł.

Bardela, z włoskiego, w dawnej polszczyznie zwało się tak siodło z samej słomy uplecione, grubém płótnem okryte, służące do ujeżdżania młodych żrebców.

Bardeleben (Kurt von), członek pruskiej izby deputowanych, urodzony 1796 roku w Prussach wschodnich, w dobrach ojca swojego, który dowodząc w 1813 roku dywizyją landweru, poległ przy obleżeniu Kistrzyna. Młody Kurtz v. Bardeleben w owej epoce wstąpił również do służby wojskowej, którą jednak w lat kilka po przywróceniu pokoju porzucił. W 1834 r. wybrany na członka sejmu prowincyjonalnego wschodnio-pruskiego, był on jednym z tych, którzy w 1840 roku podali do nowego króla Fryderyka Wilhelma IV petycyję o zaprowadzenie w kraju systematu reprezentacyjnego. W 1847 r. wybrany deputowanym na sejm ogólny (*Allgemeiner Landtag*), energicznie występował przeciw polityce mężów, będących wówczas u steru władzy, mianowicie Bodelschwingha, kommissarza rządowego, a podczas trwania drugiego sejmu, w 1848 roku, objawiał opinije jeszcze liberalniejsze. Wybrany wówczas przez okrąg miasta Królewca deputowanym na zgromadzeuie Frankfurckie, głosował tamże z prawym środkiem; po zamordowaniu w dniu 18 Września 1848 r. brata swej żony, generała Auerswald (*ob.*), opuścił Frankfurt; wkrótce potém miasto Berlin obrało go swoim deputowanym na zgromadzenie narodowe pruskie, ale tak długo opóźniano zatwierdzenie tego wyboru, że Bardeleben zasiadł w tém zgromadzeniu dopiero po przeniesieniu go do Brandenburga. I tu znowu głosował z prawą i podpi-

sał manifest tej strony przeciw demagogii. Po rozwiązaniu zgromadzenia powrócił do swoich dóbr, ale na nowo wybrany na drugi sejm roku następnego, okazywał się tu energicznym obrońcą zasady konstytucyjnej, a mowa, jaką miał w 1850 roku przeciwko polityce uosobionej w ówczesnym prezesie gabinetu, von Manteuffel, zjednała mu wielką popularność. Od 1855 r. zupełnie już usunął się od spraw publicznych.

Bardesanes, gnostyk syryjski, urodzony w połowie drugiego wieku, w Mezopotamii, z rodziców chrześcijańskich, żył roku 172 w Edessie. Euzebijusz i święty Hieronim wychwalają rozległą jego naukę, poważaną nawet przez filozofów pogańskich, obfitość jako pisarza, krasomówstwo i talent poetycki. Pisał językiem syryjskim przeciw różnym herezyjom jak naprzykład Marcyjana, przeciw prześladowaniu chrześcijan i księgę przeciw Fatum, zapewne przypisaną cesarzowi Antoninowi Verus. Obszerny z niej wyjątek znajduje się u Euzebijusza. Według Epifanijusza, Bardesanes, po śmierci swego protektora Abgara Bar Maanu, krola Edessy, z prawowiernego chrześcijanina został zwolennikiem sektarza Walentyna. Przeciwnie według Euzebijusza i Teodoreta, przeszedł on od gnozy Walentyna do Kościoła katolickiego, zachował atoli różne błędy tej dawnej szkoły i stał się tym sposobem założycielem nowej sekty. Tylko ułamki jego zasad znajdują się w homilijach Efrema Syryjczyka i w dyalogu przeciw Marcyjonitom, przypisywanym Orygenesowi. Podług tych fragmentów, miał on spólne idee z Walentynem z jednej strony, a z Ofitami (ob.) z drugiej. Bardesanes, a więcej jeszcze syn jego Harmonius, młodzieniec bujnej wyobraźni, rozkrzewiali między ludem syryjskim naukę swoję, za pomocą pieśni i hymnów religijnych, przesiąkłych błędami gnostycznemi. Sekta Bardesanitów szerzyła się aż do IV wieku; Efrem musiał dawne gnostyczne pieśni zastąpić hymnami katolickiemi. *L. R.*

Bardi (Hieronim), historyk włoski, urodzony 1599 roku we Florencyi; przebywszy czas jakiś w zakonie kamedulskim, sekularyzował się 1594 roku w Wenecyi. Z dzieł jego godne wspomnienia są: *Cronologia universale* (Wenecyja, 2 tomy; 1581); *Vittoria navale, ottenuta della republica di Venezia, contra il figliuolo di Federigo I imperadore* (Wenecyja, 1619) i *Delle cose notabili della città di Venezia, e degli uomini illustri di quelle dominante.*

Bardiglio, odmiana karstenitu (bezwodnego siarczanu wapna) prążkowanego, rozmaicie zafarbowanego, lub białego, znajdująca się w Romanii, która odznacza się twardością, przechodzącą twardość marmuru karraryjskiego, i bywa do tychże co marmury celów używana (ob. *Anhydryt*).

Bardili (Krysztof Gotfryd), filozof niemiecki, urodzony 1761 r. w Blaubeuern w Würtmebergu, um. 1808 r. w Stuttgardzie, gdzie od roku 1794 r. był professorem filozofii w główném gimnazyjum. Bardili po raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę wydaném w 1800 roku dziełem, którego sam tytuł dowodził już niemałej śmiałości: *Grundriss der ersten Logik, gereinigt von den Irrthümern bisheriger Logiken überhaupt, der Kantischen inbesondere; keine Kritik, sondern eine* medicina mentis, *brauchbar hauptsächlich für Deutschlands kritische Philosophie.* W książce tej Bardili stara się udowodnić, że myślenie, jako w sobie nieoznaczone, samo przez się jest tylko powtarzaniem jednej myśli z pośród nieskończonej rozmaitości rzeczy pomyslanych, a więc w sobie czystą identycznością, możliwością, z której dopiero powstaje rzeczywistość, czyli, jak ją nazywał Bardili, *materyjatura.* Wszystko rzeczywiste powstaje według niego z połączenia obu czynników: możliwości i rzeczywistości. Takiemi twierdzeniami Bardili stanął wprost w sprzeczności z systematem Kanta i stał się nie-

jako pierwszym twórcą filozofii i deistyczności, która wkrótce go jednak zostawiła daleko za sobą, zwłaszcza, że niezrozumiałość jego sposobu tłómaczenia się, unieprzystępniała ogółowi obeznanie się z jego nauką. Dopiero Reinhold, przez czas niejaki olśniony urokiem jej nowości, zaczął ją dalej propagować; wkrótce jednak sam przekonał się o jej jednostronności. Oprócz powyższego dzieła napisał Bardili jeszcze: *Philosophische Elementarlehre* (Landshut, 1802 i 6) i *Beiträge zur Beurtheilung des gegenwärtigen Zustandes der Vernunftlehre* (Landshut, 1803). Ob. także Bardiliego i Reinholda: *Briefwechsel über das Wesen der Philosophie und das Wesen der Religion* (Monachijum, 1804).

Barditus, tak u starożytnych Germanów nazywał się śpiew wojenny, z początku na pół szemrzący i słaby, później z coraz wzrastającą siłą, podobny do huku fal rozbijających się o brzegi skaliste. Rzymianie, poznawszy potężny skutek tego śpiewu, zaprowadzili go również w swojém wojsku.

Bardo, albo Bardt, podług Długosza i Kromera, zamek niegdyś obronny w Szląsku nad rzeką Nissą, który przez Przemysława, księcia czeskiego, około roku 1094 został wzięty i spalony.

Bardo, czeskie brdo, inaczej *plocha* zwana, narzędzie tkacze, z trzciny połupanej drobno, w warsztatach ręcznych, którą zbijają płótno.

Bardon, *barbiton* u dawnych Rzymian, *barbitos* u Greków, był instrument muzyczny z rodzaju lutni, miewał niekiedy po 7 lub więcej strun; przygrywano na nim zwykle przy wykonywaniu śpiewów żałosnych. Do tego to zapewne odnieść wypada wspomniane w pieśni Królodworskiego rękopismu wieszcze *waryto*. Pisarze po Zygmuntowskiej epoki w Polsce, jak: Zbylitowski, Rybiński, Leopolita, Wargocki wspominają także o barbitonie (ob. *Baryton*).

Bardon (Michał Franciszek), malarz historyczny i rytownik na miedzi, zarazem pisarz estetyczny, urodzony 1709 roku w Aix, umarł 1783 roku w Paryżu. Wykształciwszy się pod sławnym Vanloo, został w 1737 r. członkiem królewskiej akademii, później dyrektorem akademii marsylskiej. Z dzieł jego najznakomitszemi są: *Costumes des anciens peuples à l'usage des artistes* (6 tomów, Paryż, 1772—76), mieszczące w sobie 364 przepysznych rycin, oraz: „Historyja powszechna, ze szczególnym względem na sztuki piękne“ (3 tomy; Paryż, 1769).

Bardsey, wysepka angielska, należąca do hrabstwa Carnarvon, na południowo-zachodnim brzegu północnej Wallii, nad zatoką Cardipan, na morzu Irlandzkiém, pod 5° 48′ szerokości, a 12° 30′ długości geograficznej, długa na 2 mile angielskie, na 1 szeroka. Jednę trzecią część tej wyspy pokrywa pagórek, reszta jest niezmiernie żyzna; mieszkańcy, około 100 rodzin, trudnią się rybołówstwem. Niegdyś na wyspie Bardsey Druidowie obchodzili najświętsze swoje mysteryja; później założono tu klasztor. W epoce zdobycia Brytanii przez Saxonów, jako też podbicia niepodległej Wallii przez Brytonów, miejsce to służyło za schronienie licznym prześladowanym.

Bardski, z *Barczewa, Mściug,* herbu Szaszor około 1420 został wojewodą poznańskim, i starostą bydgoskim. Walczył szczęśliwie z Krzyżakami i należał do obrad i układów zawartych z niemi w Brześciu kujawskim 1434 roku tamże ukończonych. *L. H.*

Bardski z *Barczewa* (Floryjan) herbu Szaszor, był w 1470 roku kasztelanem lendzkim.

Bardyjów, według *Szafarzyka: Bardziejów*; po węgiersku: *Barlfa*; po niemiecku: *Bartfeldt,* jedno z najdawniejszych miast węgierskich, albo raczej słowiańskich w Węgrzech, obecnie miasto powiatowe w stolicy szaryskiej, leży

na południowej pochyłości Beskidów, nad rzeką Toplą. Ludność tego miasta, posiadającego cztery kościoły i starożytny, godny widzenia ratusz, składa się z 4,000 dusz. Odległość jego od Lwowa i Pesztu wynosi mil 36, od Krakowa (przez Nowy Sącz i Tylicz) mil 23, od Przemyśla mil 22. O pół mili od miasta leży w dolinie szerokiej, lesistej, u stóp tak zwanej Góry Kamiennej zdrojowisko bardyjowskie, u ludu okolicznego Kwaśną Wodą zwane. Dolinę tę, ciągnącą się od północnego zachodu ku południowemu wschodowi, obejmuje od wschodu przedłużony grzbiet Kamiennej góry, Ostrą górką zwany, a od zachodu wzgórze, które nazywają Rogiem. W tej dolinie bije sześć, a ściśle biorąc ośm źródeł szczawy żelazistej, alkaliczno-słonej, albowiem najważniejszemi częściami składowemi wody ze źrzódła głównego (bo innych dotąd nie rozbierano) są: gaz kwas węglany, węglan żelaza, węglan sody i chlorek sodu. Wody te służą zarówno do picia, jako i do kąpania. Ku temu ostatniemu znajdują się tu nietylko łazienki miejskie (albowiem zdrojowisko to jest własnością miasta Bardyjowa), skromnie urządzone, lecz chędogo utrzymywane, ale i łazienki po domach obywatelskich, wynajmowane razem z mieszkaniem przybyłym na kuracyją chorym. Wszakże i w łazienkach miejskich znajdują się mieszkania. Izb wyłącznie do kąpania przeznaczonych jest tam 34. Domów mieszkalnych, po najwiekszej części murowanych i piętrowych, liczą w tém zdroisku około 40. Wszystkie zabudowania, do których jeszcze doliczyć trzeba kościółek (katolicki) i dom miejski, noszący nazwisko komissoryjatu, stoją wzdłuż doliny, tworząc mniej więcej cztery rzędy, pomiędzy któremi ciągną się ulice lipami i topolami powysadzane, a wieczorem oświetlane. Nadmienić trzeba, że wodę Bardyjowską także rozwożą nietylko po Węgrzech, ale i po krajach sąsiednich. W ostatnich czasach wywóz ten doszedł do pół milijona flaszek. Niedostatek krwi, a ztąd osłabienie i wątłość tkanek, składających ciało nasze, oto w ogólności zboczenia, przeciwko którym używają szczaw bardyjowskich z dobrym skutkiem. Aczkolwiek niektórzy twierdzą, że wody bardyjowskie, jako wody lekarskie już były znane i używane w roku 1505, to jednak nierównie póżniej zyskały swą wziętość. Mianowicie zasługuje to na uwagę, iż zdrojowisko przerzeczone Polakom winno swą sławę i świetność; albowiem od rychłego, niemal cudownego uleczenia tamże szlachcica polskiego, *Tomasza Lisieckiego*, z ciężkiej a uporczywej niemocy, w roku 1787, skuteczność wód bardyjowskich stała się głośną i odtąd z każdym rokiem zwiększała się liczba chorych, chcących tu odzyskać zdrowie. Na początku bieżącego stulecia książę *Adam Czartoryjski*, generał ziem podolskich, upodobawszy to miejsce i kazawszy sobie tu wystawić pałacyk, co rok przez lat wiele zjeżdżał tu na lato z licznym dworem, a za jego przykładem niemało się tu zgromadzało szlachty tak, że często Polacy w Bardyjowie swą liczbą przewyższali krajowców. W owych czasach, to jest mniej więcej od r. 1800 aż do roku 1820, gdy Bardyjów u swych wód więcej zgromadzał zdrowych, chcących się tu zabawić, aniżeli chorych, pragnących uleczenia, liczba gości w ciągu lata dochodziła do półtora tysiąca. Gdy atoli poźniej lekarze zaniedbali używania żelaza i wód żelazistych, wtedy z wielu innemi zdroiskami tego rodzaju, podupadło. Wszelako największą szkodę poniosło i miasto i przyległe mu zdrojowisko bardyjowskie podczas wojny w r. 1849, i dopiero od lat kilku zaczyna się dźwigać, gdy lekarze na nowo zwrócili swą uwagę na leki żelaziste. Jednakże w ostatnich latach nie bywało tu więcej chorych gości, jak 200—250. Wszakże ani wątpić, że przyjemny a tani pobyt wód niegdyś słusznie wsławionych, zwabi tu wkrótce liczniejszych gości. *Dr. F. Sk.*

Bardylis, prosty węglarz, potém herszt bandy złodziejskiej, ostatecznie król

Illiryi. Zwyciężył Perdykkasa, króla Macedonii, który zginął w czasie bitwy i zawładnął znaczną część jego państwa, lecz znowu zwyciężony przez Filipa, brata i następcę Perdykkasa w 359 r. przed Chrystusem, zbuntował się w lat kilka potém porozumiawszy się z królami Tracyi i Panonii. Filip pospieszył na ich spotkanie, pobił i zmusił do płacenia daniny. W tej bitwie 90-letni Bardylis, walczył konno z wielką odwagą. Syn jego Klitus powstał przeciw Alexandrowi Macedońskiemu, lecz pobity, uciekł do Glancyasza, króla Taulantów, wrócił jednak do swego państwa po odjeździe Alexandra do Azyi. Jedna z żon Pirrusa, imieniem Bircenna, była córką króla Bardylisa, zapewne prawnuczką tego, o którym tu jest mowa.

Bardysz lub *berdysz*, broń, rodzaj siekiery lub halabardy używanej oburącz, w bitwach pospolicie przez Moskwę, od której Polacy krótką bronią zasłaniać się nie mogli.

Bardziński (Jan Alan) poeta, znakomity tłumacz klassyków łacińskich, syn Jana Wincentego pisarza ziemskiego łęczyckiego, urodził się w roku 1657 w dawném województwie łęczyckim, chodząc do szkół w Krakowie uczuł powołanie do poświęcenia się Panu Bogu w zakonie kaznodziejskim świętego Dominika. W tym celu pojechał do Warszawy i tam roku 1674 przyjął habit, oraz przybrał imię Alana. Ukończywszy studyja przepisami oznaczone, potém w Krakowie słuchał przedmiotow filozoficznych i teologicznych aż do roku 1682, w którym po ścisłym examinie świętej teologii lektorem był naznaczony. Do Warszawy powróciwszy w roku 1683, 1686, 1688 uczył filozofii: w roku 1684, 1675 sprawował urząd magistra nowicyjuszów, a w roku 1689 i 1690 był professorem młodzi zakonnej w Lublinie. W roku 1691 przeorem w Płocku, póżniej w Łęczycy. Od roku 1697 ciągle przez lat cztery był kaznodzieją zwyczajnym w konwencie warszawskim i chociaż wrodzoną miał trudność wymowy, przez pracę jednak i usiłowanie tyle dokazał, że za najsławniejszego w owym czasie kaznodzieję był uważany. Gdy roku 1700 zaprowadzoném zostało studium główne przy konwencie warszawskim, Bardziński pierwszy objął urząd bakałarza, który sprawując przez lat trzy, w roku 1704 mianowany był sekretarzem prowincyi kapituły dzikowskiej. Od roku 1705 przeorem warszawskim obrany, oraz wikarym prowincyjalskim w Mazowszu, pełnił ten obowiązek z chwałą i pożytkiem zgromadzenia, w nagrodę czego mianowany świętej teologi doktorem, mając osłabione siły licznemi pracami, w czasie grasującego morowego powietrza zmarł w roku 1708 dnia 29 Marca pochowany w kościele Dominikanów w Warszawie. Bardziński należy do rzędu tych znakomitych pisarzy polskich, którzy statecznie walcząc za sprawą nauk i prawdziwego oświecenia, z męstwem wytrzymywali pociski pedantów i zagorzałych stronników makaronizmu. Główna jego zasługa w ówczesnej literaturze iż z wielkiem staraniem usiłował narodowemu językowi przywrócić dawną świetność i troskliwie zapobiegał wciskaniu się francuzczyzny tudzież makaronizmów. Dowodząc we wszystkich swoich dziełach fałszywości tego zdania, iż język polski jest skąpy w słowa, że nie może zupełnie oddać obcych wyrażeń a z istoty swojej grubym jest i nieokrzesanym, że się najwięcej żywi cudzoziemczyzną, że nakoniec w tłumaczeniu i przekładach, piękności klasycznych oryginałów nie wyraża i wyrazić nie może. Wielkie z tego względu dają księdzu Bardzińskiemu pochwały współcześni, a mianowicie najsurowszy krytyk pisarzy polskich Dawid Braun. To jednak co mówi o wielkiej znajomości świata, łasce u Panów, niechęci do życia klasztornego, a ztąd zwiedzanie wszystkich stron kraju, jakoby w celu poszukiwań rodzinnego pierwiastku mowy ojczystej, jest mylne i przez niego tylko wymyślone, chociaż to zdanie po-

wtórzył za nim i Ossoliński, całe bowiem życie Bardzińskiego temu zaprzecza; owszém był on zawsze nietylko uczonym człowiekiem ale i dobrym Polakiem, tudzież wzorowym zakonnikiem. Dzieła jego w druku pozostałe są następujące: 1) *Tragedyja o Podagrze, którą po grecku, przed przyjściem na świat Pana Chrystusa napisal Lucianus poeta, na łaciński język od Erazma Witemberczyka wytłómaczona, a z tego na polski przez tego, którego imienia z następujących dorozumiesz się wierszów przełożona;* bez wyrażenia miejsca i druku (w Krakowie 1680) in quarto arkuszy 2. Pierwsza to jest praca Bardzińskiego, którą jak sam w przedmowie zeznaje była utworem młodocianego wieku, wiersz jednak w niej w ogóle jest bardzo gładki. 2) *Odrodzona w ojczystym języku Farsalia Lukana, to jest Wojna domowa, rzymska, z argumentami Sewera Sulpiciusza i suplementami różnych. Od jednego przetłumaczona Polaka, którego imie następujące wyrażają wiersze. W roku Pańskim* 1691 *do druku podana.* W Oliwie, u Jana Jakóba Textora in folio stronnic 190, 72. Praca ta zjednała Bardzińskiemu imie wierngo i zwięzłego tłumacza, współcześni i nowożytni krytycy wielkie jej dają zalety. Ma ona wyższość nad tłumaczeniem Chrościńskiego, który przez rozwlekłe, dosyć niewierne i niemiłe wysłowienie wiele odstąpił od oryginału. Wiersz księdza Bardzińskiego lubo nie jest w ogóle czysty i każą go niekiedy rymy zbyt pospolite i przymuszone, nie pozbawiony jednak mocy i zwięzłości. Pojedyńcze zaś miejsca zalecają się szczególną wiernością i gładkim wierszem. 3) *Skuteczny na wszystkie przygody nieszczęśliwe sposób, wszystkim w utrapieniu zostającym podany, to jest, pociecha filozofii. niegdy do Anicyusza Manleusza Torquata Seweryna Boeciusza napisana, teraz przez W. X. Jana Alana Bardzińskiego świętej Teologii lektora, przeora Łęczyckiego, zakonu kaznodziejskiego, przetłumaczona, w Toruniu, nakładem Jana Christiana Laurera* 1694 in 8, str. 181. Do tłumaczenia tego przyłączył autor drobnym drukiem gockim, krótkie, ale dosyć światłe przypiski. Ze wszystkich tłumaczeń księdza Bardzińskiego za najlepsze Ossoliński uznaje tłumaczenie Boecyusza. W istocie proza jego tak jest czysta i gładka, iż nie ustępuje prozie czasów Zygmuntowskich, myśli oryginału są jędrne i wiernie oddane, a czasem tylko wyraz cudzoziemski się przymięsza. 4) *Smutne starożytności. Teatrum to jest Tragedye Seneki Rzymskiego na polski język dla pospolitego przetłumaczone pożytku, przez W. X. Jana Alana Bardzińskiego, Toruń nakl. J. C. Laurera* 1696 r. in 8 str. 582. Podług zdania I. Rychtera, tłumaczenie to ze wszystkich najwięcej jest wypracowane, wierne nadzwyczaj i pod każdym względem doskonałe. 5) *Breve Compendium summae Angielice continens resolutionem omnium quaestionum et articulorum, quae in summa Divi Thomae Doctoris Angelici inveniuntur, versu summatum opera Ad R. P. Fr. Alani Bardziński etc. Varsaviae typ. Coll. Schol. Piiar. A.* 1705 in 4 str. 484. W tym samym roku drugie okazało się wydanie, pod mało zmienionym tytułem tamże drukowane. Bardziński w układzie tego dzieła wiele okazał talentu, i jak słusznie powiada Ossoliński, byłby w łacińskim rymotwórstwie celował; gdyby był obrał sobie szczęśliwszą materyję, i więcej pozwalającą łatwemu dowcipowi i pioru rozpostrzyć się; w tem jednak co napisał przebija się zdatność i znajomość metryki łacińskiej, wiersz sześciomiarowy jest czysty, stosownie przez cezury przecinany i lubo nie płynie zwyczajem wiersza heroicznego, przyjemnie jednak do ucha wpada i dosyć ma ozdób, jakich trudne wyrażenia teologiczne dozwoliły. W ogóle praca ta w porównaniu z Grawiny i Penona rytmami wydaje się nierównie jaśniejszą i dobitniej myśli świętego Tomasza tłumaczy; wiersze zalecają się miarą prawdziwie łacińską i są według

najściślejszych prawideł prozodyi i metryki ułożone. 6) *Ordo ac Series Summorum Pontificum Romanorum, a S. Petro ad Clementem XI sibi legitime succedentium, Patriam cujusque, tempus regnandi describens, cum adjunctis Conciliis Generalibus, Schismatibus profetiis Sancti Malachiae, ac praecipuis cujuslibet gestis, Cui adjunguntur Series historica, Sacrosancti Concilii Oecumenici et Generalis Tridentini, ac demum discursus de ortu musicae. Omnia in metrum ad usum legentium summatim reducta opera A. R. P. M. Alani Bardziński etc.* A. D. 1707. *Cracoviae. Typ. Nicol. Alex. Schedel,* in quarto, pag. 116. W dziele tém dowiódł Bardziński, że miał zapał poetycki, a wrodzony talent ukształcił na wzorach najsławniejszych rymotwórców starożytności, mianowicie przejął się zupełnie Horacego i Owidyjusza duchem. Chronologiję życia i porządku papieży, stosował do układu Marcella *Conspectus Chronologiae.* W wierszu zaś oryginalnym o początku muzyki wiele pokazał erudycyi. Podług życiorysu Rychtera, ksiądz Bardziński zamyślał wydać tłumaczenie Juwenalisa i Klaudyana, ale śmierć zniszczyła te zamiary, a rękopisma, w czasie zajęcia na lazaret Klasztoru Dominikanów w Warszawie, przez wojska francuzkie w roku 1807, zaginęły. Zresztą inne tłumaczenia, które mu przypisuje Szumski w swoim rysie Historyi literatury polskiej, nietylko że nigdy nie były przez niego wykonane, ale jak się pokazało, powstały z źle zrozumianych tytułów dzieł jego poprzednich. *F. M. S.*

Bardziński (Albert Ignacy), akademik krakowski, pisał panegiryk dla dwunastu współkandydatów pod tytułem: *Nova Constellatio,* (Kraków, 1665r.).

Barebone (Praise God), fanatyk angielski w XVII wieku, z rzemiosła rymarz, w 1654 r. został jednym z najzapaleńszych członków parlamentu, zupełnie oddanego Cromwellowi. Kiedy Monk przybył do Londynu w zamiarze przywrócenia Stuartów, Barebone pierwszy poznał się na nim i był jednym z tych, którzy wpływem swoim na pospólstwo najwięcej stawali mu na przeszkodzie. Barebone przedstawił parlamentowi petycyję, mającą na celu wyjednanie nowego dekretu wiecznego wygnania przeciw Karolowi II i jego rodzinie. Co się stało z Barebone'm podczas restauracyi, niewiadomo. Cały ten parlament w historyi angielskiej znany jest pod nazwiskiem: *Barebone-Parlament;* składał się z 150 członków, po większej części z niższych klass ludu i ograniczonych fanatyków, którzy wraz z Cromwellem wielką część czasu, poświęconego obradom krajowym, spędzali na modlitwach. Zamiast imion, które im brzmiały zbyt pogańsko, używali przed swojém nazwiskiem różnych zdań z Pisma Św.: i tak np. jeden z nich nazywał się: *Zabij grzech Pimple;* drugi: *Walcz w dobrej walce za wiarę White,* a nasz Praise God nawet: *Gdyby Pan Bóg za mnie nie umarł, byłbym potępionym Barebone,* zkąd przez skrócenie zwano go zwykle: *damned* (potępiony) *Barebone.* W końcu Cromwell, sprzykrzywszy sobie zbyt pietystyczne praktyki tego parlamentu, rozwiązał go po ośmiomiesięcznem istnieniu.

Barèges, licha mieścina we Francyi południowej, mianowicie w departamencie Pirenejów górnych, o 6 mil (francuzkich) od Bagnères de Bigorre, a 10 mil od miasta Tarbes, leży w przedłużeniu doliny Bastańskiej, czyli właściwie w parowie, między dwiema wysokiemi a bystremi górami, wyniesiona na 4,190 st. nad poziom morza. Okolica Bareżów bardzo jest smutna, powietrze, co do swej ciepłoty zmienne, nawet wśród lata często zimne, ponieważ i o tej porze roku nieraz tu śnieg pada. Atoli znajdują się tu wielce skuteczne cieplice siarczane alkaliczno-solne. Wody te pochodzą z 9 źródeł. Co do swego składu chemicznego mało się różnią od siebie; ale za to ze względu na swą temperaturę, która mieści się pomiędzy $+24^{\circ}$ a $+36^{\circ}$R. Kąpią się tu chorzy nierównie więcej w sadzawkach (i to długo), aniżeli zosobna w łazienkach, zwłaszcza że te ostatnie są cia-

sne i ciemne. Z tém wszystkiém, chociaż pobyt u wód bareżyjskich w ogólności jest nieprzyjemny, to jednak dla ich skuteczności zgromadza się tu rocznie latem około 1,000—1,500 osób, i to prawdziwie, a częstokroć ciężko chorych, osobliwie dotkniętych gośćcem, porażeniem, już to pochodzącém z choroby właśnie namienionej, już też będącém skutkiem stłuczenia lub jakiego innego uszkodzenia mechanicznego. Najwięcej zaś tém się wsławiły cieplice przerzeczone, że kąpiele z nich przyrządzone, przyśpieszają gojenie się dawnych ran i uporczywych wrzodów. Z tego powodu zjeżdża się do Bareżów bardzo wielu rannych wojskowych, którzy tu mają osobną sadzawkę. *Dr. F. Sk.*

Barek, wieś w gubernii, dawniejszém województwie podolskiém, powiecie latyczowskim, w 1615 r. na przełożenie Stanisława Żółkiewskiego wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego, który chciał tu założyć punkt obronny przeciw Tatarom. Zygmunt III podniósł ją do znaczenia miasta, i nadał nazwisko Dąbrowica. Podczas wojen za Jana Kazimierza, Dąbrowica zupełnie zniszczoną została. Na nowo osadzona posada wróciła do dawnej nazwy Barek, i pod tą nazwą dał ją Stanisław August 1774 r. Michałowi Hryniewieckiemu.

Baretti (Giuseppe Marcantonio), znakomity pisarz włoski, urodzony 1719 r. w Turynie, z początku poświęcał się zawodowi handlowemu w Guastalli, później w Wenecyi zaprzyjaźniwszy się z Gazzi'm, zaczął uprawiać talent poetyczny. Uwagę zwrócił na siebie pierwszém dziełem: *Poesie piacevoli* (Wiersze żartobliwe; Turyn, 1750), potém tłómaczył Owidyjusza i tragedyje Corneille'a. W r. 1752 udał się do Londynu, gdzie przez lat 9 miał dyrekcyję teatru włoskiego. Po powrocie do Włoch wydał sławne swoje *Lettere famigliari* (Wenecyja, 1762), które ściągnęły nań liczne prześladowania; następnie założył w Wenecyi pismo krytyczne pod tytułem: *Frusta letteraria*, zaliczone do utworów klassycznych literatury włoskiej, którego jednak sarkazmy zwiększyły jeszcze liczbę jego nieprzyjaciół, co zmusiło go do powtórnego wyjazdu do Londynu, gdzie utrzymywał się z lekcyj i prac literackich, od czasu do czasu też odbywał podróże do Hiszpanii, Portugalii i Francyi, które opisywał w języku angielskim. Z innych dzieł jego zasługują jeszcze na szczególną uwagę: *Słowniki angielsko-włoski* i *angielsko-hiszpański*, jako też: *Account of the manners and customs of Italy* (Londyn, 1769). Baretti władał i pisał językami: francuzkim, angielskim i hiszpańskim zarówno jak ojczystym; um. 1789 r. w Londynie.

Barezzi (Barezzo), uczony drukarz w Wenecyi, rodem z Kremony, tłómaczył kilka dzieł z hiszpańskiego, pisał dalszy ciąg *Kroniki zakonu braci Minorytów* księdza Marco, i w 1606 r. ogłosił ciekawą książkę o Dymitrze Samozwańcu, pod tytułem: *Relazione della segnalata e come miracolosa conquista del paterno imperio consequito dal Seren. Giovanne Demetro, Gran Duca di Moscova in quest'anno 1605, raccolta da sincerissimi avviri per Barezzo Barezzi.* Dzieło to wytłómaczone na język rossyjski ogłoszone w: *Czlenija Imperatorskaho Obszczestwa Istorii i drewnostej Rossijskich pri Moskowskom Uniwersitetie*, tom V. Oprócz tego wydał jeszcze rodzaj Encyklopedyi, pod tytułem: *Proprinomio istorico, geografico e poetico*, (Wenecyja, 1663).

Bareż (z francuzkiego: *Barège* albo *Berrège*), tkanina lekka, do gazy (ob.) podobna, wyrabiana z bawełny, albo ze lnu i jedwabiu, albo też z jedwabiu i bawełny, używana na suknie i chustki kobiece. Bareż wyrabiany jest we Francyi i Niemczech, bywa na $^3/_4$ metra ($1\,^1/_4$ łokcia) szeroki.

Barfkovius (Jan), kaznodzieja w Prusach; w r. 1684 należał do wydawców kancyjonału królewieckiego. Wytłómaczył nadto na język polski i wydał w Toruniu 1724 r. *Pieśni niektóre z niemieckiego przetłómaczone* i t. d.

Barfod (Paweł Fryderyk), pisarz duński, dziś jeden z najbardziej wpływowych członków zgromadzenia *Volksthing*, urodzony 1811 r. w Grenaae, w Jutlandyi. Osiadłszy w 1828 roku w Kopenhadze, poświęcił się badaniom historycznym i innym pracom literackim, z których najgodniejszemi wspomnienia są: *Historyja Danii i Norwegii pod Fryderykiem II; Bijografija rodziny Rantzau*, oraz *O położeniu żydów w Danii*. Barfod we wszystkich tych dziełach celuje równie sumiennem zgłębianiem źródeł, jak żywością formy. Za życia króla Fryderyka VI, z którym łączyły go węzły wdzięczności, wyznawał zasady monarchiczne; po jego śmierci został zagorzałym demokratą, a zarazem głównym motorem idei jedności skandynawskiej, w którym to celu założył nawet w 1839 r. pismo kwartalne, pod tytułem: *Brage og Idun*, zawierające prace poetyczne i prozaiczne pisarzy duńskich, szwedzkich i norwegskich. Pismo to tyle w swoim czasie narobiło hałasu, że król szwedzki Karol Jan XIII, uznał nawet potrzebném wypowiedzieć o niém swe zdanie w cyrkularzu do wszystkich swoich posłów przy dworach zagranicznych, choć w samej rzeczy kwartalnik nie odpowiedział w zupełności powziętym o niém nadziejom.

Bargieł (*Sitta* Linn.). Rodzaj ptaków przyrosłopalcowych (*Anysodactylae*, Temmin.), składający się z kilkunastu gatunków drobnych ptaszków, podobnych z postaci i obyczajów do dzięciołów, lecz wiele także przedstawiających zbliżenia obyczajowego do sikor. Dziób bargłów jest prosty, walcowaty, klinowato zakończony; nogi z trzema palcami naprzód obróconemi, a tylnym opatrzonym znacznie większym pazurem od innych; ogon krótki i wiotki, równo przycięty; skrzydła mierne zaokrąglone; całe upierzenie sute puszyste. Ptaki te pełzają po drzewach doskonale, i tę mają wyższość nad dzięciołami, że nietylko do góry, ale i na dół z równą łatwością po pniu drzewa posuwać się mogą, a pomimo to, że ogon krótki i wiotki wcale im za podporę służyć nie może, przewyższają zręcznością dzięcioły. Przy opuszczaniu się na dół, tylny pazur głównie im dopomaga i utrzymuje. Czepiają się także bardzo zręcznie i wieszają po gałęziach na sposób sikor. Są dosyć towarzyskie, chociaż nie trzymają się w ścisłych stadach; najchętniej przebywają przy gromadach sikor i razem z niemi lasy oblatują. Żywią się głównie owadami i ich poczwarkami, które podobnie jak dzięcioły z pod kory wykuwają, wiele jednak i roślinnego pokarmu używają, a mianowicie rozmaite oleiste nasiona, jako to: siemie konopne, nasiona ogórków i melonów, orzechy i buczynę i t. d. Ziarnka te pokryte mniej więcej mocną łupiną, osadzają w szparach między korą, i uczepiwszy się powyżej z głową na dół spuszczoną, rozkuwają je dzióbem tak jak dzięcioły, przy czém tak mocny łoskot sprawują, że często trudno uwierzyć, aby mógł od tak małego ptaka pochodzić. Nad niektóremi długo muszą się napracować aby dobrać się do środka, ku czemu szczególniej orzechy laskowe najwięcej pracy nastręczają. W ogólności są bardzo ruchliwe, hałaśliwe i niebojące; nietylko że często zbliżają się do domów, ale nawet dostają się przez otwarte okna wewnątrz mieszkań po nasiona, które w obec ludzi porywają. Łapane i puszczane napowrót nie zrażają się wcale, i tak samo jak przedtém po żywność przychodzą. Większa część gatunków gnieździ się w dziuplach, których obszerne otwory misternie ziemią zalepiają, małe tylko wejście zostawiwszy. Gatunki tu należące rozproszone są po wszystkich częściach świata, wszystkie są miejscowe. U nas znajduje się jeden *Sitta Caesia* Wolf.; powszechnie znany pod nazwiskami bargła, kowalika, zalepiarza, zamazańca i t. d. Północny zaś ptak *Sitta europea* Linn. z którym długo nasz bargieł za jedno był uważany, różni się czysto białym spodem ciała, z tego powodu przez jednych uważany jest za oddzielny gatunek, drudzy zaś poczytują go tylko za stałą miejscową rassę. Go-

dny jest wspomnienia gatunek bargieł syryjski (*Sitta siriaca*), żyjący w górzystych krajach Azyi zachodniej i w Dalmacyi, a który sztuczne gniazda, lepione z błota, w kształcie tykwy, zawiesza na stromych urwiskach skał. *Wl. T.*

Barglik (*Xenops*, Illig.). Rodzaj ptaków przyrosłopalcowych (*Anysodactylae*), zbliżonych bardzo do Bargłów (*Sitta*) i Łazęg (*Anabates*). Nazwisko rodzajowe *Xenops* wzięte jest z greckiego, z powodu osobliwego kształtu dzióba, który wydaje się jakby był przewrotnie osadzonym; jest on mocno ścieśniony, w końcu w górę zagięty i zaostrzony; nogi podobne jak u bargłów z mocnemi łukowatemi pazurami; ogon wiotki, stopniowany; skrzydła krótkie zaokrąglone. Trzy znane dotąd gatunki żyją w lasach brazylijskich. Wszystko co wiadomo dotąd z ich obyczajów i sposobu żywienia się, bardzo wiele podobieństwa przedstawia z bargłami. *Wl. T.*

Bargłówka, mała rzeczka, bierze początek ze wzgórza pod wsią Bargłów dworny, w powiecie augustowskim; w licznych zakrętach przebiega okolicę wzgórzystą, i o 1½ wiorsty powyżej śluzy Sosnowo łączy się z kanałem augustowskim, a następnie wpada do rzeki Netty z prawej jej strony. *L. W.*

Barguzin. Rzeka we wschodniej Syberyi, wpada do Bajkału i zarazem jest trzecią co do wielkości po Selendze i wyższej Angarze. Dolina tej rzeki w południowo-wschodniej stronie Bajkału leżąca, jest rozległą i dosyć równą powierzchnią, zwykle stepem Barguzińskim zwaną; wzdłuż rzeki i na okolicznych bujnych pastwiskach koczuje lud mongolskiego szczepu Buryjatami zwany. Stałych zaś osad rossyjskich w tej części kraju nie ma, prócz tylko biednego miasteczka Barguzina, nazwisko swoje mającego od rzeki i przy jej ujściu nad Bajkałem zbudowanego. Klimat tej okolicy uprawie zbóż nie sprzyja, głównemi źródłami utrzymania się ludności jest połów ryb i hodowanie stad. Prócz tego step Barguziński obfituje w bobaki, równie jak południowa Dauryja, a futra z nich są wyżej od daurskich cenione.

Barhuń. Zamek w kijowskiem nad Dnieprem, należący do liczby tych, w których niegdyś książęta litewscy trzymali swoje załogi dla obrony przeciw Tatarom, poniżej *Końskiej wody* koczującym.

Bari (terra di), południowo-zachodnia prowincyja królestwa neapolitańskiego, jedna z najżyzniejszych i najlepiej w tém państwie zaludnionych. Słynie z swych win, bawełny, jedwabiu, oliwy, owoców, wełny, kopalni soli, wełny, jak również z odwagi mieszkańców. Powierzchnia jej wynosi 111½ mil □ niemieckich, ludności miało w 1856 roku 545,000. Główne miasto Bari, w rozkosznem położeniu, siedlisko władz okręgowych i wyższych zakładów naukowych, liczy przeszło 20,000 mieszkańców. W starożytności zwane *Barium*, było stolicą Peucetyi. Prowincyja ta od r. 852 była w posiadaniu Saracenów, w 871 r. przeszła pod władzę cesarzów wschodnich, i ci utworzyli z niej księztwo niezależne. W 1059 r. wpadła w moc Normandów, w posiadaniu których zostawała aż do czasu wcielenia do Neapolu; przez czas jakiś przemieszkiwała tu i miała swe posiadłości królowa polska Bona Sforza.

Bari (Piotr), czyli z Baru miasta włoskiego malarz; malował około 1605 roku w kościele Kapucynów w Krakowie, tu zmarł i w tymże kościele ma nagrobek.

Bariensis ob. *Baryjczyk.*

Barigeoni (Filip), architekt w Rzymie, urodzony 1693 roku, uczeń sławnego Matteo Rossi, wystawił kilka znakomitych gmachów publicznych, oraz mauzoleum tak zwanej królowej angielskiej, Maryi Klementyny Sobieskiej.

Barile, miara do płynów; w Neapolu równa się 43,625 litra, w Gaskonii równa się 45,58 litra; barila rzymska do wina, równa 58,34, do oliwy zaś 57,48

litra; barila w Zanta równa jest 66,71 litra; w Buenos-Ayres 76 litrów; w Wenecyi 64,39 litra; w Genui barile do oliwy równa się 64,84 litra, czyli kwarty.

Baring, jeden z najznakomitszych domów handlowych w Londynie, znany pod firmą: *Baring Brothers and Company*, którego protoplastą był *Baring* (Jan), syn pastora z Bremy, który w połowie zeszłego wieku wydaliwszy się do Anglii, w miasteczku Exeter, w hrabstwie Devon, rozpoczął mały interes kupiecki. Synowie jego: *Franciszek* i *Jan* założyli w 1770 r. dom handlowy, będący podstawą dziś jeszcze istniejącego. Franciszek Baring został członkiem Rady Kompanii Wschodnio-Indyjskiej i głównie popierał politykę Pitta; w 1793 r. udzielono mu godność baroneta. W 1797 r. ogłosił *Observations on the establishment of the Bank of England*, któremi wielki wywarł wpływ na dalsze powodzenie tej sławnej instytucyi. Umierając w 1810 zostawił pięciu synów, z których drugi, *Alexander Baring*, lord Ashburton ur. 1773, do 1830 r. brał udział w interesach swego domu, później rozpoczął zawód ściśle polityczny. Poprzednio już od 1806 r. zasiadał we wszystkich parlamentach, a w 1818 r. był członkiem kongresu akwizgrańskiego, gdzie znegocyjował wielką pożyczkę francuzką. Robert Peel w 1834 mianował go prezesem izby handlowej, później pod nazwiskiem barona Ashburton of Ashburton parem Anglii. W parlamencie stale należał do stronnictwa wigów i wolno-handlowego; w 1842 r. ukończył pomyślnie spory Anglii z Stanami Zjednoczonemi. Umarł w 1848 r. u wnuka swojego, margrabiego Bath, w Longleath. Żona jego, córka senatora Bingham z Filadelfii, wniosła mu 100,000 f. szter. posagu.—Najstarszy syn jego, *Franciszek Thornhill Baring* wszedł do służby publicznej, został w 1830 r. radcą kierującym w ministerstwie skarbu, w późniejszych gabinetach wigowskich był sekretarzem i ministrem skarbu, później pierwszym lordem admiralicyi, którą to godność dotąd jeszcze piastuje.—Naczelnikiem domu handlowego, który w przesileniu finansowém 1857 roku mocno już był zachwiany, jest *Franciszek Baring*, drugi syn lorda Ashburton, członek rady tajnej i parlamentu, który po bezdzietnym swym bracie Williamie odziedziczy zapewne godność parowską; interesami domu kieruje Joshua Bates z Bostonu, a innymi jeszcze wspólnikami jego są: sir *Tomasz Baring, Charles Baring-Young* i Russel Sturgis z Bostonu. Dom braci Baring zajmuje się wszystkiemi głównemi gałęziami interesów, jako to negocyjacyją pożyczek skarbowych, handlem wexlowym i pieniężnym, produktów, własną produkcyją kolonijalną, mianowicie na wyspie Ceylon, przywozem i wywozem na rachunek cudzy i własny i t. d.

Barjesu, sekta religijna w Nepalu, w Indyjach wschodnich, której wyznawcy ubierają się czerwono i mieszkają bezżennie w klasztorach. Główne ich święto nazywa się *Jatra*, przy obchodzie którego, z królem na czele, obnoszą posąg bożka *Barego*, mającego bogatą świątynią w Lalitapatan.

Bark albo **Barki**, *(humerus,* albo *humeri)* najwyższa część ramienia *(brachium)*. Składa się ze stawu ramieniowego górnego, z połączenia kości obojczykowej z górnym wyrostkiem łopatki, z chrząstek i więzów, części te łączących, tudzież z mięśni i innych części miękkich pokrywających. Człowiek mający uwydatnione te części ciała, zwykle bywa silny i szeroki w plecach, ztąd nazywa się *barczysty*. — W ornitologii barkiem (*humerus*) nazywają część boków ciała ptaków, zawartą między nasadą szyi, grzbietem, piersią i słabiznami.
Dr. J. K. — Wl. T.

Barka albo **Barkach**, wielka płaszczyzna na północy Afryki, pomiędzy wielką Syrtą (dziś zatoką Sydra) i Egiptem. Nazwa ta głębokiej sięga starożytności; pierwiastkowo służyła jednemu miastu, potém zaś całemu krajowi. Płaszczyzna

ta zamknięta jest z północy morzem Śródziemnem, od wschodu łańcuchem koczujących i niezależnych plemion, od południa Nubiją i pustynią Sahara, od zachodu państwami Tripoli i Bileduldżerid. Długość jej od wschodu ku zachodowi wynosi 125 mil szerokości, w kierunku przeciwnym od 20 — 30 mil; na tej powierzchni żyje 360,000 ludności. Okolica ta odpowiada trzem krajom, w starożytności zwanym Libiją zewnętrzną, pograniczną z Egiptem, Marmoryką i Cyrenaiką; grunt jest kamienisty i krzemienisty, w części wschodniej piaszczysty, z wyjątkiem kilku oazów. Siwah, z oazą tegoż nazwiska, liczy 5 — 6,000 mieszkańców, prowadzących obszerny handel daktylami; Sant-Rich, starożytne Ammonium i Al-Baretum, starożytne Paraetonium, oto są najważniejsze miasta wschodniej części tego kraju. W części zachodniej znajduje się pięć miast, od których Cyrenaikę zwano Pentapolis, mianowicie Derna stolica, dawniej Darnis, Kurein albo Grenneh, starożytna Cyrena, Marza-Sosucz, dawniej Apollonis Tolmeta, albo Ptolemaïs i Tukrat-Arsinoë. Przy brzegu znajduje się Bengazi, starożytne Berenice albo Hesperys, oaza w której starożytna teogonija mieściła ogród Hesperyd i mała oaza Andżila, rzeczpospolita niezależna. Mieszkańcy Barki zależą od baszy Trypolis, któremu płacą haracz; są to Arabowie lub Barbareski, powierzchowności szpetnej, chudej i nędznej, sławni złodzieje. Wyznają na pograniczu religiję mahometańską; pokolenia wewnętrzne nie mają żadnej religii. Klimat jest zdrowy i umiarkowany, oazy niezmiernie żyzne, szczególniej Cyrenaika, sławna ztąd w starożytności, wydają ryż, daktyle, oliwki, szafran; są bardzo obfite i plenne, wino hoduje się z korzyścią w okolicach Libidy. Konie barkijskie już w starożytności wielką miały wziętość; wszakże tylko czwarta część kraju znajduje się w tak szczęśliwych warunkach, kończy się ona na południowym stoku Dżebil i Achdar ku pustyni Libijskiej. Zresztą, o ile można sądzić, dzisiejszy stan oświaty niższym jest daleko od tego, jaki musiał być w starożytności. Historyja kraju Barkach ciemna jest zupełnie w szczegółach, ważniejsze tylko wstrząśnienia są nam wiadome. Podległy pierwiastkowo królowi Egiptu, a potém Cyrenejskim, którzy założyli miasto Barce, dzisiejsze Barkah, wszedł w skład rzeczypospolitej cyrenejskiej, hołdując królom perskim do śmierci Alexandra Wielkiego. Następnie zostawał pod władzą Ptolemeuszów egipskich, a od roku 76 przed narodz. Chr. Rzymian. Wtedy mieszkańcy jego słynęli ze swych koni i rozbojów. Za kalifatu Omara I, rządca Egiptu Amru, który go zabrał cesarzom wschodnim, polecił Okbahowi podbicie Afryki (643 po nar. Chr.). Okbah skłonił mieszkańców Barki do płacenia haraczu, mniej zaś uległych Trypolitanów ukarał ogniem i mieczem. Gdy w ten sposób Afryka weszła w skład kalifatu wschodniego, przyjąwszy za kalifa Otmana islamizm, później oddzieliwszy się od tegoż kalifatu, kraj Barkach rządzony był przez Tulinnidów, monarchów Egiptu, a potém należał do Aglapidów panujących w Barbaryi wschodniej od 800—908 roku, gdy tymczasem trzy inne dynastyje dzieliły pomiędzy sobą Afrykę zachodnią. Cztery te mocarstwa zburzone zostały przez Obeidytów albo Fatimitów, którzy posiedli Afrykę północną. Gdy ci współzawodnicy Abassydów bagdadzkich podbili Egipt 972 r., Barkah i reszta Afryki północnej przeszły na udział Zeirydów, wazalów Fatymidów i zostawały w ich ręku do XII wieku. Abd-el-Mumen, drugi monarcha z rodu Almohadów, zawładnął Afryką północną, a Barkah w 1172 r. podbitą została przez Taki-Eidina siostrzeńca Saladina. W początkach następnego wieku przeszła pod władzę Hassydów królów tunetańskich, a potém Ammarydów z Trypolis (od 1324 — 1400). Uległość jednak tego kraju była zawsze wątpliwą i ograniczała się na płaceniu danny niezbyt regularnej, mianowicie w epoce od zdobycia Trypolis przez Rogera króla Sycylii (1147 r.),

a potém przez Hiszpanów (1518 r.). Karol V ustąpił ten kraj Kawalerom Maltańskim 1531 r., lecz odebrany im został z miastem Barkah przez Sinan baszę roku 1551. Odtąd, aż do naszych czasów, płaci haracz dejom trypolitańskim.

Barka, gatunek mniejszych statków z płaskim pokładem, częstokroć o trzech masztach, miewa zwykle do 50 stóp długości i najwyżej 100 beczek objemu. Na morzu Śródziemném używają bark także do służby wojennej; najczęściej jednak miewają tylko po parę dział sygnałowych. W żegludze rzecznej zwykle każdy statek nazywa się barką. Pod *Barkassa* rozumieją największe czółno, czyli szalupę na okręcie, pod *Barkerolą* zaś (z włoskiego: *barcherolla)* mały statek pocztowy bez masztów, czyli gondolę.

Barkal (Dżebel el), skała piaskowcowa w Nubii, w Afryce, niedaleko miasta Merawe, nad granicą pustyni, mająca 400 stóp wysokości, dziś siedlisko niezliczonych stad ptaków drapieżnych, zagrażających pustyni, ale przytém nader ciekawa dla mnóstwa w pobliżu i na niej samej zabytków starożytności, o których mniemają, że są szczątkami sławnego miasta Napata (ob.). Jest tu między innemi 18 piramid z hieroglifami i napisami etyjopskiemi; ślady muru i liczne skorupy gliniane; dalej ruiny ogromnego budynku, zapewne pałacu, między któremi sterczą jeszcze niektóre wspaniałe kolumny, Najlepiej zastosowanym pomnikiem jest świątynia Tyfona, wykuta po części w samej skale.

Barkarola, pieśń gondolierów weneckich (od barca, *łódź*). Przewoźnicy ci umieją także na pamięć wielką część: Wyzwolonej Jerozolimy Tassa, i strofki z niej nucą w czasie pogodnych nocy letnich od jednej barki do drugiej.— Kompozytorowie niektórzy (jak np. Donizetti i inni) szczęśliwie formę tej pieśni wprowadzili do oper, używając zwykle taktu $^6/_8$, i starają się w akompanijamencie naladować niekiedy lekki szum lub falowanie (ondulacyję) wód, wraz z regularnie powracającém uderzeniem wioseł. Znaną jest powszechnie barkarola Aubera z opery: Niema z Portici.

Barker (Edmund Henryk), znakomity filolog angielski, urodzony w Hollyne (Yorkshire 1788 r.), kształcił się w kollegijum Ś. Trójcy w Cambridge. Wydał z obszernemi kommentarzami dzieła różnych autorów starożytnych, pisał rozprawy w tej materyi w dzienniku *Classic-Journal*, wreszcie, co też najważniejszą stanowi jego zasługę; przedsięwziął wspólnie z księgarzem Nalpy wydanie *Skarbca autorów greckich.* W epoce od r. 1816—1828 wyszło 13 tomów, które zyskały ogólny poklask uczonego świata. Usiłował także obznajmić swych ziomków z pracami cudzoziemców, i w tym celu tłómaczył wielu erudytów niemieckich. Processa przedsięwzięte w celu odzyskania sukcessyi, połknęły jego osobisty majątek do tego stopnia, że zmuszony był sprzedać swą bibliotekę i najpotrzebniejsze sprzęty; wreszcie uwięziony za długi, umarł w Londynie w największej nędzy 1839 r.

Barker (Mateusz Henryk), powieściopisarz angielski, znany pod pseudonymem: *The old Sailor* (Stary żeglarz), urodzony 1790 roku wstąpił do marynarki mając lat 16. W 1813 roku dowodził szonerem wojennym, a po ukończeniu wojen Napoleońskich osiadł w Demerari (w Gujannie), gdzie zaczął wydawać pismo peryjodyczne. Za powrotem do Anglii w 1823 r. był redaktorem głównym dziennika *Nottingham Mercury*, pisał felijetony i oddzielne powieści, głównie morskie, pełne wdzięku i życia, już to pod wspomnioną nazwą, już to podpisując się *Father Ambrose* lub *Wanderer;* ważniejsze jego utwory są: *Land and sea tales* (Powieści lądowe i morskie); *Walks round Nottingham* (Przechadzki); *The literary Mousetrap* (Pułapka literacka); *The life of Nelson*

(Życie Nelsona); *Hamilton King* (Król Hamilton); *Nights at Sea* (Noce morskie), oprócz tego: *The Naval club* i *The Victory.* Umarł w niedostatku 1846 roku.

Barker (Jan), pełen zdolności lekarz w Londynie, umarł w młodym wieku 1748 roku, wydał: *Badania nad naturą febry panującej w Londynie* 1740, 1741 r., tudzież *O zgodności dawnej z teraźniejszą medycyną* ostatnie dzieło w tłómaczeniu francuzkiém wyszło w Paryżu 1767 roku. — **Barker** (Tomasz), umarł 1803 r., znakomity matematyk i astronom. Spostrzeżenia swoje astronomiczne ogłaszał w *Philosophical transactions,* a nadto ogłosił: *An account of the discoveries concerning comets,* (Londyn, 1757 r.); *The messiah and the prophecies concerning him,* (2 tomy, tamże 1780 i 1798 r.); *The nature and circumstances of the demoniacs in gospel,* 1784 r. — **Barker** (Robert), rodem z Kells, w irlandzkiém hrabstwie East-Meat, malarz portretowy w Dublinie i Edimburgu, gdzie wpadł na szczęśliwy pomysł zdjęcia części miasta w formie kolistej, przez co został wynalazcą *panoram.* Równie ta, jak i późniejsze jego panoramy, wyobrażające Londyn, flotę rossyjską w Spithead, bitwę pod Trafalgar, Gibraltar, Florencyję i t. d., z wielkiém zadowoleniem przyjmowane były we wszystkich krajach Europy; umarł 1806 roku w Londynie.

Barki, tak nazywają się w słowniku leśnym orczyki u stelwagi przy wozie, jesionowe, brzozowe lub klonowe.

Barkówki (*Parapterum*). Tak się nazywają pióra, wyrastające na ramieniu, przy łopatkach lub przy puchach u ptaków, mniej więcej przedłużone, w tył zwrócone, przykrywające pospolicie mniej lub więcej skrzydło złożone z wierzchu. Niekiedy pióra te są bardzo długie i znacznie długość ogona przechodzą, jak u żórawi. *Wł. T.*

Barkowy sążeń, miara używana przez naszych orylów. Sążeń barkowy równa się szerokości człowieka z rozłożonemi rękoma, licząc od końca średniego palca u jednej ręki, do końca tegoż palca u drugiej ręki.

Barkulu (Barkol-Bargol), okręg cesarstwa chińskiego w prowincyi Songarei, obecnie Kan-su w bliskości źródeł Irtyszu, graniczy na wschód z okręgiem Urumtsi i Kurkara, na północ z Sajanem, na zachód z Wielką pustynią, na południe z Tangut. Prowadzi wielki handel futrami i zbożem. Stolica okręgu, Czin-si-fu, miasto bogate i zaludnione, główna kwatera generała komendanta chińskiego i mandżurskiego.

Barlaam ob. *Hezychaści.*

Barlaam i Jozafat, tytuł romansu religijnego, najbardziej upowszechnionego w wiekach średnich, w którym opowiedziana jest historyja nawrócenia Jozafata, księcia indyjskiego, przez Barlaama, pustelnika. Mylnie przypisywano to dzieło świętemu Janowi Damasceńskiemu, oraz Anastazemu biblijotekarzowi, dziejopisowi Kościoła. Rzecz pewna, że napisał go chrześcijanin, rodem ze Wschodu, może nawet z Etyjopii. Pierwotny grecki text tego romansu wydał po raz pierwszy Boissonade w IV tomie swoich *Anecdota.* Liebrecht przełożył go na niemiecki, (Münster, 1848 r.). W średnich wiekach były liczne jego tłómaczenia na język łaciński; przy końcu wieku XV drukowane wielokrotnie pojedyńczo, a później załączane do dzieł ś. Jana Damasceńskiego. Z łacińskiego tłómaczono na francuzki pod tytułem: *Histoire de Barlaam et Josaphat* (Paryż, 1514, 1574, 1592 r.). Naśladowano i przerabiano ten romans w językach islandzkim, szwedz-

kim, czeskim, hiszpańskim, tudzież w polskim przez Kuligowskiego (Kraków, 1688 roku). *L. R.*

Barlaeus albo **Baerle** (Kacper), urodzony w Antwerpii 1584, zmarły 1648 r., był pastorem protestanckim i professorem logiki w Leydzie, lecz utracił miejsce za popieranie sekty Arminianów; w 1631 roku został professorem uniwersytetu w Amsterdamie. Zostały po nim szacowne poezyje łacińskie pod tytułem: *Poemata*, (Amsterdam, 1645 r.); *Orationes*, (tamże, 1632 r.), oraz kilka rozpraw historycznych.

Barletio (Marino), rodem z Dalmacyi, żył pod koniec XV i na początku XVI wieku, był księdzem w Skutari, a potém professorem w Brescia. Barletio napisał w języku łacińskim: *Życiorys Skanderbega* (1537), który przełożono na kilka nowszych języków; na polski język przetłómaczył go Cypryjan Bazylik, pod tytułem: *Historyja o żywocie i zacnych sprawach Jerzego Kastryjota, którego pospolicie Skanderbegiem zowią, księcia epireńskiego, na 13 ksiąg rozdzielone.* Tenże sam tłómacz przełożył także drugie dzieło Barletia: *De obsidione Scodrensi* (Skutari) *a Turcis, libri tres* (Wenecyja, 1556), pod tytułem: *Historyja żałosna a ku czytaniu osobliwa, o srogiém oblężeniu od Mahumeta cesarza tureckiego i potężném dobywaniu miasta Szkordy,* (Brześć Litewski, 1587 roku).

Barletta (Gabryjel), Dominikan włoski w XV wieku, rodem z miasta Barletta, umarł 1480 roku, sławny swego czasu kaznodzieja, w guście humorystycznym Abrahama a Sancta Clara, Oliwiera Mailard i innych, którego skuteczną działalność upamiętniło znane przysłowie: *Qui nescit barlettare, nescit praedicare.* Barletta kazał po włosku, jednak kazania jego posiadamy tylko w języku łacińskim, a mianowicie: *Sermones a Septuagesima ad feriam tertiam post Pascha; Sermones viginti octo de Sanctis; Sermones tres de paucitate salvandorum, de ira Dei* i t. d., których pierwsze kompletne wydanie wyszło w Wenecyi, 1577 roku.

Barlow (Joel), poeta, mąż stanu amerykański, urodzony 1755 r. w Reading (Connecticut) w Stanach Zjednoczonych; po wyjściu ze szkoły w Newhaven, dał się poznać w 1778 r., ogłosiwszy swe pierwsze utwory pod tytułem: *The American poems.* Przeznaczony pierwiastkowo do zawodu prawnego, podczas wojny za niepodległość pełnił przy armii obowiązki jałmużnika; po zawarciu pokoju wydawał w Hertford dziennik polityczny, a potém napisał wielki poemat pod tytułem: *The vision of Columbus.* W 1779 r. przybył w interessach handlowych do Europy. Barlow był zagorzałym republikaninem; podczas pobytu we Francyi wszedł w ścisły związek z Zyrondystami, i wydał w Londynie 1791 r. *Advice to the privileged orders* (Rada dla stanów uprzywilejowanych), a w r. 1792 poemat: *The Conspiracy of the kings* (Sprzysiężenie się monarchów), którego treścią jest koalicyja przeciw Francyi. Otrzymał tytuł obywatela francuzkiego, udał się z księdzem Gregoire do Sabaudyi dla rozszerzania tam zasad republikanckich, gdzie także zajmował się literaturą, a w 1795 r. został przeznaczony na konsula amerykańskiego w Algierze. W 1803 r. wrócił do Ameryki, gdzie napisał poemat pod tytułem: *Kolumbiada,* będący tylko rozszerzaną Wizyją Kolumba, pełen ustępów i rozumowań filozoficznych i politycznych. W roku 1811 mianowany ambassadorem Unii przy dworze francuzkim, wezwany do Wilna przez Napoleona I, dla naradzenia się w ważnych interessach, umarł w podróży w Żarnowcu pod Krakowem.

Barlow, sławny zegarmistrz angielski w XVII wieku; wynalazł w 1676 roku zegary ścienne bijące, a w 1691 roku repetjery kieszonkowe.

Barlow (Piotr), matematyk angielski, urodził się 1776 roku w Norwich, gdzie odebrał tylko początkowe wykształcenie. Wysokie stanowisko swoje w świecie uczonym winien był własnej pracy i naturalnym zdolnościom. W r. 1806 został korrepetytorem nauk matematycznych, fizyki i mechaniki w królewsko-wojskowej akademii w Woolwich, a wkrótce został tamże professorem; na tej posadzie, bez przerwy, zostawał aż do 1847 roku. Jego pierwsze dzieła świadczą o wysokiem wykształceniu w matematyce, temi dziełami są: *Elementary investigations of the theory of numbers*, (London, 1811); *New mathematicat tables*, 1814; *A new mathematical and philosophical dictionary*, 1814. Ale Barlow dał się poznać korzystniej jako fizyk. Jego *An Essay on magnetic attractions*, 1820, jest zupełnym traktatem o elektro-magnetyzmie, gdzie widzimy szereg postrzeżeń o przyciąganiu się statków morskich obitych żelazem; o własności magnetycznej żelaza i stali; zarys historyczny tej części fizyki, jako też jej zasady. On to pierwszy, dla usunięcia wpływu żelaza, wchodzącego w skład statków, na igłę magnesową, poradził osadzenie sztyftu igły busolowej, na dnie żelazném, lecz ponieważ igła straciła przez to urządzenie cokolwiek na swojej czułości, więc też niezupełnie dokładnie rozwiązał to zadanie. Wszelako biuro długości przyznało mu za to stosowną nagrodę. W roku 1821, z powodu napisania rozprawki o zboczeniach igły magnetyeznej, został wezwany na współpracownika pisma: *Philosophical transactions*. Z pomiędzy jego rozmaitych rozpraw, odznaczają się napisane o pojawach magnetycznych i o teleskopach achromatycznych, 1827 r. To ostatnie zadanie doprowadziło go do bardzo ciekawych doświadczeń, dotyczących krzywości szkieł przedmiotowych w narzędziach optycznych. Nie mogąc otrzymać dostatecznych rozmiarów szkła zwanego *flint-glass*, w miejsce jego umyślił użyć siarczyku węgla, którego siła łamania promieni światła jest dwa razy większa od pomienionego szkła. Za pomocą teleskopu opatrzonego soczewką z siarczyku węgla, o otworze niemniej jak ośmiocalowym, mógł poprawić katalogi gwiazd, ułożone przez J. South i W. Hershel, *On the construction of a fluid lens refractaring telescope*. Barlow został członkiem towarzystwa królewskiego w 1823 r. Otrzymał medal złoty za swe prace o magnetyzmie w 1825 r. W 1829 r. został członkiem towarzystwa astronomicznego, a wkrótce potem członkiem korrespondentem akademii nauk w Paryżu. Jego dzieła o kolejach żelaznych zjednały mu, pod tym względem, zupełną powagę. Między innemi napisał *Treatise on materials*, ostatnie wydanie 1851 roku, gdzie są wyszczególnione wszystkie doświadczenia, przez niego czynione na belkach drewnianych w Woolwich, jako też na sztabach żelaznych, przeznaczonych na budowę rurowego mostu na odnodze Menai. Prócz tego napisał *On the machinery and manufactures of Great Britaine*, 1837 r.; *O sile i prędkości lokomotyw*, 1848 r.; *O oporze powietrza* i t. d. Bywał często wzywany na członka kommissyi przez rząd mianowanych do zbadania dróg żelaznych, a jego raporta, mianowicie też z 1839 i 1845 r. są bardzo wielkiej wagi. *W. W.*

Barłóg, w ogólnem pojęciu znaczy posłanie z mierzwy, gnojowe leżysko, śmietnik. W moralnem, upadek ludzki — gnuśnego gniazdo np.:

„Hej słońce w progu; leniwcze powstań z barłogu.“

Karpiński pisze:

Zostawię na ziemi te kości,
Których barłóg, wrota mi zawalał wieczności.

Adam Naruszewicz wyraża:

Niewdzięczny dobrodziejom, którzy z barłogu,
Powstawszy, na honorów postawili progu.

Szczegółowo, barłóg oznacza w języku myśliwych legowisko grubego zwierza, osobliwie niedźwiedzia.

Barmecydzi, Barmakidzi, rodzina arabska, która pod Abassydami najpierwsze piastowała urzędy, pochodziła od *Dżafara Barmak*, który poprzednio był kapłanem perskim przy wielkiej świątyni Ognia w Balk, a następnie został Mosleminem. Syn jego *Kalid ben Barmak*, od Abul Abbara otrzymał godność wezyra; Almanzor mianował go komendantem Mossulu. — Tegoż syn *Jachija ben Kalid* był nauczycielem, a następnie wezyrem Haruna al Raszyda; słynął mądrością, nauką, łagodnością obyczajów, dobrocią i hojnością; wysławiali go wszyscy poeci i uczeni, których był prawdziwym ojcem i obrońcą. Przy nim świecili cnotami i mądrością czterej jego synowie, zwłaszcza dwaj starsi: *Fadl* i *Dżafar;* ten ostatni szczególnym był ulubieńcem Harun al Raszyda, który oddał mu na wychowanie syna, siostrę za żonę i mianował go namiestnikiem prowincyj zachodnich. Ten sam to Dżafar Barmecyd, w powieściach *Tysiąca i jednej Nocy* występuje jako nieodstępny towarzysz Haruna we wszystkich nocnych jego wędrówkach. Po takich łaskach nagle Harun al Raszyd zaczął prześladować ród Barmecydów i odebrał im dostojeństwa i wolność; Dżafar został zamordowany, Fadl i Jachija umarli w więzieniu. Powodem ku temu pozornym było podejrzenie kacerstwa perskiego, w który jakoby popadli, istotnym zaś podobno zbyt wielkie bogactwa i potęga, które zdawały się być niebezpiecznemi kalifowi. Poeci nie przestawali ubolewać nad ich upadkiem; Elmakcyn napisał o nich:

Ziemia przez was była narzeczoną,
Dziś, gdy was nie staje, smutną wdową.

Harun al Raszyd aż zakazał w końcu pod karą śmierci tych trenów nad Barmecydami, ale nie brakło nawet i takich wdzięcznych poetów, którzy chętnie przyjmowali na siebie męczeństwo.

Barmiowa (po chaldejsko-hebrajsku: *syn prawa*), tak nazywa się u Izraelitów każdy trzynastoletni młodzieniec, który wraz z dojściem do tego wieku, wychodząc z pod odpowiedzialności ojcowskiej, sam staje się odpowiedzialnym za swoje grzechy, i który odtąd obowiązany jest spełniać wszystkie przepisane obrządki religijne. — **Barmiowa,** nazywa się także obchodzona w synagodze uroczystość, którą trzynastoletni *bachur* (ob.) przyjmowany jest do grona dorosłych współwyznawców.

Barnaba (święty), uczeń Jezusa Chrystusa, towarzysz prac apostolskich ś. Pawła w nawracaniu narodów. Pochodził z pokolenia Lewi, a urodził się na wyspie Cyprze. Przed zesłaniem Ducha ś. na apostołów nosił imię Jose, albo Józef. Imię Barnabas znaczy syn pocieszenia, albo syn proroctwa czyli natchnienia. Zaraz w pierwszych miesiącach po śmierci Zbawiciela sprzedał swoję własność ziemską i pieniądze otrzymane złożył w ręce apostołów, to jest, do spólnej kassy wiernych. Dzieje Apostolskie nie mówią kiedy i jakim sposobem został chrześcijaninem. Alexander, zakonnik cypryjski, z VI lub IX wieku, twierdzi, że Barnaba był wysłany przez spółziomków do Jeruzalem na naukę teologii rabinicznej pod Gamalijelem, i że tam miał spółuczniem ś. Pawła; że widząc własnemi oczyma uleczenie chorego w sadzawce Betsaida, rzucił się do nóg Zbawiciela i odtąd już go nie opuszczał. Z Dziejów Apostolskich wiemy, że Barnaba przyprowadził do apostołów nowonawróconego Pawła i opowiedział szczegóły jak go cudownie Pan powołał. Wysłany przez apostołów do An-

tyochii, Barnaba, z powodu szybkiego wzrostu gminy chrześcijańskiej, musiał tu wezwać do pomocy ś. Pawła, znajdującego się wówczas w rodzinném mieście Tarsie. Pracowali razem rok cały w Antyjochii. Ztąd, po ścięciu ś. Jakóba r. 44) udali się do Jeruzalem, z jałmużną, którą Antyjocheńczycy przesyłali swym braciom w Judei, w czasie głodu przepowiedzianego przez proroka Agaba. Potém wrócili znowu do Antyjochii, zwiedzili wyspy Cypr, Pafos, miasto Perge w Pamfilii, Antyjochiję Pizydyjską, Lystre, Ikonijum, i odbywszy 600 mil drogi, przybyli do Antyjochii, ztąd do Jeruzalem, gdzie znajdowali się na soborze apostolskim (r. 50 i 52). Później Barnaba w towarzystwie Marka udał się na nowe opowiadanie słowa Bożego w różne strony. Niewiadomo z pewnością czyli umarł będąc biskupem medyjolanskim, czy też poniósł śmierć męczeńską na wyspie Cyprze r. 61 po nar. Chr. Ewangelija wszakże jemu przypisywana, tudzież list we 20 rozdziałach nie są dziełem Barnaby. *L. R.*

Barnabici, zgromadzenie kleryków regularnych ś. Pawła, zwanych pospolicie Barnabitami, od kościoła ś. Barnaby, który im dano w Medyjolanie, wzięło początek około r. 1533 w témże mieście. Założycielami jego byli: Antoni Maryja Zacharia, Bartłomiej Ferrari i Jakób Antoni Morigena. Papież Klemens VII, a później Paweł III r. 1535 i 1549 zatwierdzili to zgromadzenie. Kazania, nauczanie katechizmu, udzielanie Sakramentów, przewodnictwo dusz, stanowiły przedmiot czynności tego zgromadzenia, które się rozszerzyło później z Włoch do Francyi, Czech i Austryi. Ubiorem ich jest sutana zwyczajna czarna. Do trzech ślubów dodają czwarty, to jest nieubieganie się o wyższe dostojeństwa kościelne, i nieprzyjmowanie onych inaczej jak za szczególném pozwoleniem papieża. (ob. *Ambrozyjanie*).

Barnabitki, zakonnice zwane także *Angelicae*, to jest panny anielskie, albo *Guastallinae*. Zgromadzenie to założyła r. 1534 hrabina Guastalli, za zezwoleniem papieża Pawła III, i trzyma się reguły Barnabitów, pod których kierunkiem zostaje.

Barnauł, miasto okręgowe w gubernii tomskiej, leży o 56 mil od miasta Tomska, nad rzeką Barnaułką. Od r. 1780 w Barnaule umieszczony jest zarząd kopalni teraźniejszego Ałtajskiego okręgu górniczego. Ale główny naczelnik zakładów ałtajskich, z urzędu tomskiego gubernatora cywilnego, mieszka po większej części w mieście gubernijalném. Barnauł liczy mieszkańców 9,500, kościołów 6, fabryk 17, w których robotników 500. Dla dzieci urzędników górniczych, znajduje się tu kilka szkół. Są pomoce naukowe: ogród botaniczny, muzeum, biblijoteka, gabinet zoologiczny, zbiór starożytności sybirskich, bron, i ubiorów rozmaitych narodów sybirskich i amerykańskich i t. d. W roku 1825 wzniesiono w tém mieście pomnik, z powodu stuletniego obchodu otwarcia kopalni. — **Barnaulski okręg** zajmuje przestrzeni 1,169 mil □. Mieszkańców liczy 84,500. Powierzchnia okręgu w ogólności górzysta i leśna. Rzeki tu są: Ob', Barnaułka, Alej i inne. Jeziora słodkie: Urłanowe; gorzko-słone: Kułundińskie, Kuczukskie, Gorkoje. Przemysł głównie rolniczy, tudzież hodowanie bydła, owiec, koni, rybołówstwo; ale najwięcej roboty w fabrykach i zakładach górniczych, tudzież przewóz soli, zajmują mieszkańców okręgu.

Barnaułka, rzeka w stepach okręgu barnaulskiego, w] gubernii tomskiej; w pierwszych 10 milach swojego biegu rozlewa się na pięć długich ramion, które uważać można za jeziora. Tu się znajdują liczne wioski; dalsza zaś jej część 18 mil, płynie przez stepy aż do ujścia do rzeki Ob, pod Barnaułem. Urządzone sa na Barnaułce dwa wielkie wodozbiory na potrzeby fabryk i kopalni miejscowych.

Barnave (Antoni Piotr), charakter szlachetny i ofiara pierwszej rewolucyi francuzkiej, syn adwokata w Grenobli, urodził się 1761 r., już w 23 roku życia był adwokatem przy tymże parlamencie, a talentem i nauką powszechną na siebie zwracał uwagę. Dawszy się poznać większej publiczności pisemkiem o instytucyjach feodalnych, wybrany został w 1789 r. na deputowanego swojej prowincyi do stanów generalnych; wspierał tu trzeci stan i przyłączył się do propozycyi Sieyes'a, z której wyszło zgromadzenie narodowe. Jednocześnie domagał się zniesienia wszystkich przywilejów. Na posiedzeniu z d. 1 Sierpnia wspierał proklamacyję praw człowieka i zażądał organizacyi gwardyi narodowej; w dniu 2 Września wystąpił gwałtownie przeciw bezwarunkowemu *veto*, służącemu jeszcze koronie i przeprowadził zwinięcie dóbr duchownych na rzecz narodu. W d. 10 Września oświadczył się przeciw dotychczasowemu swemu protektorowi Mirabeau, wnoszącemu, żeby wolno było członkom zgromadzenia piastować płatne posady rządowe; oskarżył kilka parlamentów o nieposłuszeństwo przeciw postanowieniom zgromadzenia, przeprowadził emancypacyję żydów i domagał się zniesienia zakonów religijnych. Jako członek komitetu kolonijalnego zażądał zupełnej wolności ludzi czarnych i kolorowych, radząc pozbyć się raczej kolonii, niżeli ustąpić cokolwiek z praw człowieka. Na posiedzeniu 22 Maja powtórnie stanął w oppozycyi z Mirabeau, żądającym udzielenia królowi prawa pokoju i wojny; jakoż Barnave odniósł zwycięztwo i od tej chwili stał się bożyszczem ludu. Również wielką czynność rozwinął jako członek komitetu dyplomatycznego; między innemi wyjednał dekret o reorganizacyi osad, którego cel zapewne był szlachetny, ale skutki chwilowe najokropniejsze. W osadach tymczasem wybuchły zaburzenia, a wówczas Barnave poradził, żeby nie przedsiębrać już nadal zmiany w kolonijach, bez zapytania o zdanie plantatorów. Przyjaciele czarnych, Robespierre, Grégoire, Sieyes, oparli mu się jak najsilniej i dokazali swego. Gdy po ucieczce króla oskarżono Lafayetta o przyjęcie w niej udziału, Barnave obronił go i wysłany został następnie wraz z Pétionem i Latour-Maubourg dla zabezpieczenia powrotu królewskiego. Nieszczęście monarchy, mianowicie niebezpieczne położenie królowej, której piękność głębokie wywarła nań wrażenie, skłoniły młodego entuzyjastę wolności do zabrania po powrocie swoim miejsca pomiędzy umiarkowanymi, po czém uniewinniał króla i jego doradzców i przyłożył się do ustanowienia komitetu, mającego przejrzéć w interesie monarchicznym dekreta konstytucyjne. Przy dyskussyi o nietykalności króla, bronił jej ognistą wymową; wystąpił również przeciw projektowi komitetu wojskowego, nadającego żołnierzom prawo denuncyjowania swoich oficerów, bronił księży odmawiających posłuszeństwa postanowieniom zgromadzenia, przemawiał przeciwko libellistom i zażądał przejścia do porządku dziennego, gdy debatować chciano nad prawem zgromadzenia udzielenia ministrom dymissyi. Szczególnie ostatnie to wystąpienie zupełnie pozbawiło go dawnej popularności, ogłoszono go odstępcą stronnictwa narodowego, a prassa peryjodyczna ścigała go każdodziennie. Po zniesieniu zgromadzenia narodowego powrócił do Grenobli, gdzie żył zupełnie na ustroniu; królowi udzielił kilka ważnych rad i zawiązał stosunki z dworem, choć zaufania jego sobie nie zjednał. Po 10 Sierpnia 1792 r., z powodu znalezionej korrespondencyi z dworem, wraz z Lamethem i exministrem Duport-Dutertre został oskarżony i najprzód uwięziony w Grenobli, potém odstawiony do Paryża przed trybunał rewolucyjny. Pomimo nieustraszonej swojej obrony, która wielkie zrobiła wrażenie na sędziach, został skazany na śmierć i w d. 29 Listopada 1793 r. gillotynowany. Barnave umarł z wielką rezygnacyją; za czasów konsulatu postawiono mu, jako znako-

mitemu mówcy, pomnik w senacie obok statui Vergniaud'a, który wszelako restauracyja znów usunęła.

Barnes (Julija), piękna myśliwa i najdawniejsza autorka angielska, córka sir Jakóba Barnes, ściętego w 1388 r. za panowania Ryszarda II, była przełożoną klasztoru Sopewell, niedaleko St. Alban, umarła w r. 1460. Miss Julija była zwolenniczką myślistwa sokolego, rybołówstwa i Heraldyki, o których to trzech przedmiotach napisała, po większej części wierszem, dzieło wydane w 1486 r., dziś niezmiernie rzadkie p. t.: *The bokys of Hankyng and Huntyng and also of Cootarmuris.* — **Barnes** (Robert), jeden z najgorliwszych reformatorów angielskich za panowania Henryka VIII; zrazu przez króla za to prześladowany, uszedł w 1530 r. do Niemiec, gdzie przez lat kilka w Wittenbergu przyjaźnił się z Lutrem; potém, gdy Henryk poróżnił się z papieżem, powrócił do Anglii i mianowany kapelanem nadwornym, wysłany został do książąt niemieckich dla zawarcia z nimi przymierza. Gdy związek ten atoli pozostał bez skutku, a skojarzone przez niego małżeństwo króla z Anną Kliwijską obmierzło Henrykowi, tenże w 1540 r. wytoczył mu proces za kacerstwo i skazał na żywopalenie. Z pism jego najważniejsze jest: *Vitae romanorum pontificum*, z przedmową Marcina Lutra.

Barneveldt (Jan von Olden). ob. *Oldenbarneveldt*.

Barnim, *Wyższy* i *Niższy,* dwa cyrkuły w okręgu poczdamskim, pruskiej prowincyi brandeburgskiej, niegdyś sławiańska *Ziemia Barnimska,* która jeszcze po Albercie Niedźwiedziu miała swoich oddzielnych książąt, częstokroć królami zwanych. Dziś znaczniejsze w tych cyrkułach miasta są; Freienwalde, Neustadt-Eberswalde (słynne akademiją leśniczą), Möglin (słynny instytutem agronomicznym Thaera) i Oranienburg.

Barnim, imię dwunastu książąt pomorskich, z których najznakomitsi byli: **Barnim I** *Dobry,* drugi syn księcia Bogusława i rugijskiej księżniczki Mirosławy, po śmierci ojca (w 1227 r.) odebrał Rugijczykom zabraną przez nich część Pomorza, a po śmierci Wratysława III, zostawszy panem całego kraju, zawarł z Brandenburgczykiem przymierze zaczepne i odporne przeciw Duńczykom. Wkrótce jednak poróżniwszy się z Niemcami, pobił ich 1274 roku pod Soldinem; umarł 1278 roku. Rządy jego stanowią epokę w historyi Pomorza, dla oświaty, jaką tu wprowadzić usiłował; założył kilka miast: Prenzław, Bahe, Garzo i Greifswalde, a w Szczecinie wystawił kościół katedralny. — **Barnim II,** syn poprzedzającego, panował wspólnie z braćmi swymi, Bogusławem i Ottonem, i zamordowany został za cudzołóztwo przez obrażonego męża Wincentego z Mukerwic. Po śmierci jego, bracia rozdzielili się na liniję książąt szczecińskich i Wolgast. — **Barnim III** *Wielki,* syn Ottona, pierwszego księcia szczecińskiego, walczył dzielnie z brandeburgskim księciem Ludwikiem, którego nie chciał uznać zwierzchnictwa i pobił go dwukrotnie na głowę, w latach 1529 i 1334, jako też Duńczyków i Meklenburgczyków; umarł 1368 roku. — **Barnim XI** *Pobożny,* syn Bogusława X, urodził się 1501 r., panował od 1323—1569, zaprowadził na Pomorzu reformacyję, wyswobodził się z pod lenności brandeburgskiej i w czasie wojny szmalkaldzkiej (1547) zagrożonemu elektorowi saskiemu znaczne posłał posiłki, czém obrażony cesarz niemiecki byłby go zbrojnie najechał, gdyby nie wstawienie się Zygmunta I, króla polskiego. Skołatany burzliwém życiem i wiekiem, abdykował w 1569 r. i umarł w cztery lata później w ustronnym zamku Oederburg.

Barnim, ob. *Elssler* (Fanny).

Barnum, ob. *Humbug*.

Baro, w średniowiecznej łacinie znaczy błazna, łotra; niektórzy wyprowadzają zląd szlachecką godność baronowską, ponieważ urząd błaznów nadwornych w owych czasach bywał niekiedy szczeblem do wielkich zaszczytów.

Baro, toż samo co baron, mamy wyrażenie w naszym języku *Liber baro*, na oznaczenie swobodnego w życiu człowieka, lub który sobie samowolnie wszędzie postępuje, nie oglądając się na nikogo, np.: To mi *Liber-baro!* siada choć go nie proszą, rozkazuje jak gospodarz!

Baroccio (Fryderyk), znany także pod imieniem *Fiori Federico*, znakomity malarz i miedziorytnik włoski, urodził się 1528 r. w Urbino; umarł tamże 1612 r. Pod względem kolorytu, czystości rysunku, lekkości draperyi, skrócenia figur, Baroccio stoi prawie na równi z Correggiem. Sławny krytyk Lanzi mówi o nim, że żadna muzyka nie jest tak miłą dla ucha, jak dla oka obraz Baroccia. Z licznych jego obrazów, porozproszanych po muzeach i kościołach włoskich, najcelniejszemi są: *Zdjęcie z Krzyża* w katedrze w Perugia; *Ś. Michalina na Golgocie* w Watykanie i *Święta Rodzina* w muzeum królewskiém w Neapolu. Ryciny artysty tego dziś niezmiernie są rzadkie i drogo popłacają.

Barocco, wyraz włoski, po francuzku: *baroque*, właściwie toż samo co: krzywe, wykręcone, a więc nieforemne, dziwne, śmieszne, w życiu potoczném równie jak w sztuce.—W historyi sztuk pięknych stylem *barocco* nazywa się głównie styl architektoniczny drugiej połowy XVI wieku i późniejszy, odznaczony bezsensowém przeładowaniem ornamentów i szczegółów.

Baroche (Piotr Julijan), prezes rady stanu państwa francuzkiego, kawaler wielkiego krzyża legii honorowej, minister, urodził się w Paryżu 1802 r. z rodziny kupieckiej, osierociały w 11 roku życia, poświęcił się nauce prawa i 1823 r. zapisany został w poczet adwokatów paryzkich, występując zwyklę w sprawach handlowych i cywilnych. Początki obrończego zawodu Baroche'mu niewiele wróżyły; nie błyszczał nigdy przed kratką, nie był orłem wymowy, miał jednak poszanowanie swych współkolegów. Publiczności dał się poznać po raz pierwszy w 1841 r. broniąc kupca win Colombiera, zawikłanego w processie Quenisseta; pomimo obrony, klienta skazano na śmierć. W 1846 roku bronił znowu Józefa Henry, który wykonał morderczy zamach na osobie Ludwika Filipa; ten przypłacił zbrodnię dożywotniemi galerami. W roku następnym generał Despans-Cubières, obwiniony o zamiar przekupstwa, oddał mu swą sprawę; skazany został na utratę praw obywatelskich i zapłacenie 10,000 fr. kary. Lecz nietylko w todze obrończej walczył Baroche z rządem lipcowym w latach 1840, 1842 i 1846 ale ubiegał się jako kandydat oppozycyjny o wybór do izby deputowanych. W okólniku wyborczym przytaczał, że nie pragnie żadnych urzędów, tytułów, godności, że głównym jego zamiarem jest zwalczenie polityki wstecznej, ubliżającej godności Francyi na zewnątrz i tamującej jej rozwój wewnętrzny. Wreszcie w 1847 r. wybranym został w Rochefort; zaciągnął się pod sztandary Odillona Barrot, był jednym z drugorzędnych bohaterów bankietów reformistowskich, i w Lutym 1848 r., wspólnie ze swém stronnictwem, podpisał akt oskarżenia przeciw ministrom za przeszkodzenie bankietowi dwunastego okręgu paryzkiego i pogwałcenie tym sposobem swobód i praw zastrzeżonych konstytucyją. Po rewolucyi lutowej był wybranym do zgromadzenia narodowego, i wówczas wyrzekł do swych wyborców: „Jestem republikaninem nie przez wyrachowanie, nie z okoliczności, ale przez rozum, uczucie i przekonanie: jest to jedyny kształt rządu, mogący zapewnić Francyi wielkość, a dobry byt jej obywatelom. A ze zgromadzenia narodowego przeszedł do konstytuanty, której był wiceprezesem; tu zaszła pewna zmiana w sposobie zapatrywania się Ba-

roche'a na prawa i swobody wolnych obywateli. Powołany przez księcia prezydenta na ministra spraw wewnętrznych (15 Marca 1850) przedstawił projekt do prawa ścieśniającego wolność druku, zaprowadzającego cenzurę teatralną i prawo o klubach, wreszcie projekt prawa wyborczego. Ministeryjum 1850 r. upadło, generał Changarnier utracił komendanturę Paryża, za zbyt liberalne dążności, jeden Baroche został na miejscu. Gdy w izbie toczyły się rozprawy nad rozbiorem i poprawą konstytucyi Baroche ukazał się na wyłomie, niepomny swych zasad republikańskich, gromił za nie Wiktora Hugo, wykazując potrzebę przedłużenia władzy prezydenta i jawnie nasuwając myśl cesarstwa, jako formę rządu najodpowiedniejszą potrzebom Francyi. Po wypadkach grudniowych otrzymał wiceprezesostwo rady stanu z pensyją 80,000 fr., dziś jest prezesem tej rady.

Barooo, w dawnej Logice czwarty przypadek drugiej figury wniosków, w którym pierwsze zdanie jest ogólnie twierdzące, dwa następne zaś szczegółowo przeczące, jak wskazują trzy znajdujące się w tym wyrazie samogłoski: *a*, *o*, *o* (ob. *Barbara*); np.:

Wszyscy cnotliwi są szczęśliwi = *a*
Niektórzy uczeni nie są szczęśliwi = *o*
A zatem niektórzy uczeni nie są cnotliwi = *o*.

Baroffiius, Baroffii (Cezar), Medyjolańczyk, doktor obojga prawa, protonotaryjusz apostolski, bawiący przy boku Franciszka Simonetti w r. 1606, nuncyjusza papiezkiego w Polsce za Zygmunta III, napisał mowę po powrocie króla z wyprawy moskiewskiej, i drukował ją w Wilnie, bez wymienienia roku, pod tytułem: *Oratio in triumpho Sigismundo III Pol. R. e Moscovia post insignes victorias feliciter redeunti dicata. Vilnae typis Petri Blasti in 4-to* i w Krakowie 1612 r.

Baromakrometr, narzędzie przez Stein'a wynalezione, służące do dochodzenia wagi i długości dzieci nowonarodzonych. Składa się ze sprężyny stalowej, do końca której przyczepiony jest na sześciu sznurkach talerz przykryty ceratą, opatrzony podziałami w kierunku osi, które służą do oznaczenia długości znajdującego się na nim dziecięcia. Do podstawy przytwierdzony jest pionowy pręt, podzielony na części, które wyrażają pewną wagę przy danem obciążeniu talerza o tem samem nachyleniu się jego wraz ze sprężyną. Przyrząd ten przez długie użycie staje się niedokładnym, z przyczyny osłabienia sprężyny, i to spowodowało Osiandera do zastąpienia go wagą własnego pomysłu, która do ściany się przyśrubowuje; talerzyk tej wagi jest blaszany, podzielony na części wskazujące długość dziecięcia na nim położonego, i sześcioma sznurkami zawieszony na ramieniu wagi, której drugi koniec, podnosząc się lub obniżając, na tablicy, opatrzonej podziałką, wskazuje ciężar dziecięcia. Do tegoż celu Siebold urządził wagę, którą nazwał Pediometrem, podobną do wagi Steina. W szpitalu de la Maternité w Paryżu oprócz zwyczajnej wagi, służącej do oznaczenia ciężkości dzieci, znajduje się jeszcze przyrząd zwany Mekometrem, składający się z czworokątnego prawidła drewnianego, podzielonego z dwóch stron przeciwległych na centymetry i milimetry; na jednym końcu tego prawidła osadzone jest nieruchomo ramię mosiężne do niego prostopadłe, drugie zaś ramie także mosiężne może się dowolnie po prawidle posuwać i takim sposobem daje długość dziecięcia w centymetrach i milimetrach. Opisy narzędzi tego rodzaju znajdują się w: G. W. Stein: *Beschreibung eines Baromakrometers und eines Kephalometers, Kassel* 1775 r.; F. B. Osiander *Denkwürdigkeiten für Geburts-*

helfer, tom I; A. E. de Siebold: *de Paediometro commentarius*, Berlin, 1818; pani Boivin: *Mémorial de l'art des accouchements*, Paryż 1824.

Barometr, jedno z najważniejszych narzędzi fizycznych, służące do mierzenia ciśnienia powietrza atmosferycznego na ziemię i ciała na niej znajdujące się, tudzież do uważania zmian w témże ciśnieniu zachodzących. Lecz przeświadczenie o ciśnieniu na nas przez atmosferę wywieraném, musiało pierwej nastąpić nim zajęto się jego wymierzaniem. Aż do siedmnastego wieku nie przeczuwano owego ciężaru, który na nas działanie swoje wywiera, i wszystkie zjawiska, jakie obecnie ciśnieniem powietrza objaśniamy, przedtém tłómaczono tajemniczym frazesem *natura boi się czczości* (*horror vacui*); do tego nawet uciekł się Galileusz, zapytany o przyczynę, dla której woda w pompie ssącej, budowanej we Florencyi, nie chciała się wznieść do ujścia znajdującego się przeszło na 32 stóp nad powierzchnią wody w studni. Toricelli uczeń Galileusza pierwszy wytłómaczył wznoszenie się wody w pompach ssących, za pomocą ciśnienia powietrza atmosferycznego. Toricelli dla stwierdzenia swojego sposobu pojmowania wykonał doświadczenie, które można uważać za pierwsze urządzenie barometru. Fizyk ten mniemał, że jeżeli ciśnienie powietrza atmosferycznego jest istotną przyczyną wznoszenia się wody w pompach, w takim razie wszelki inny płyn, skutkiem tej przyczyny, wznosić się także powinien, a jeżeli jest cięższy od wody, winien się wznieść do wysokości tyle razy mniejszej, ile razy cięższy jest od wody; i tak, ponieważ merkuryjusz jest około 14 razy cięższy od wody przeto kolumna jego powinna być 14 razy mniejsza od kolumny wody, to jest powinna wynosić około 28 cali. Użył więc rurki długiej na 30 cali, napełnił ją merkuryjuszem, a zatkawszy koniec otwarty, zanurzył go w naczyniu zawierającém merkuryjusz; po odetkaniu otworu merkuryjusz w rurce opadł nieco, lecz utrzymała się w rurce przewidywana naprzód kolumna na 28 cali wysoka. Tak więc wszelka wątpliwość upadła w obec przekonywającego doświadczenia. Błażej Pascal, filozof francuzki, powziąwszy wiadomość o wykryciu Toricelli'ego, postanowił łącznie z przyjacielem swoim Petit w Rouen dokonać doświadczenie, któreby jeszcze widoczniej o istocie rzeczy przekonało. Wychodząc z zasady, że jeżeli istotną przyczyną wznoszenia się wody w pompach ssących lub merkuryjuszu w rurce próżnej, jest ciśnienie powietrza, w takim razie rurka Toricelli'ego uważana przy podstawie jakowej góry i na jej wierzchołku, powinna przedstawić kolumnę merkuryjuszu różnej wysokości; mianowicie wysokość kolumny merkuryjuszu na wierzchołku góry, gdzie ciśnienie powietrza musi być mniejsze, powinna być mniejsza niż przy podstawie. Dla doświadczenia swego Pascal wybrał górę Puy-de-Dôme, około Clermont, w Owernii, wysoką przeszło na 500 sążni francuzkich (toises) i takowe 20 Września 1648 r. wykonał, przy czém znalazł, że wysokość kolumny merkuryjuszu przy podstawie góry wynosiła 26 cali 3 ½ linij, na wierzchołku zaś 23 cale i 2 linije; różnica wysokości wyniosła więc 3 cale 1 ½ linij. Wkrótce potém powtórzył Pascal doświadczenie swoje w Paryżu na wieży św. Jakóba, wysokiej natenczas na 25 sążni (toises) i znalazł różnicę pomiędzy wysokościami kolumny merkuryjuszu w rurce Toricelle'go około 2 linij wynoszącą. Doświadczenia Pascala stanowczo przekonały o ciśnieniu powietrza atmosferycznego, które posłużyło do wyjaśnienia mnóstwa zjawisk, przedtem niewytłómaczonych. Narzędzie zwane obecnie barometrem w zasadzie swojej niczém wcale nie różni się od rurki Toricelli'ego. Barometry teraz w użyciu będące bywają dwojakiego rodzaju: *lewarkowe* i *naczyńkowe*. Najważniejszym warunkiem dobroci barometru jest to, aby próżnia nad kolumną merkuryjuszu znajdująca się, zwana

próżnią Toricelli'ego, lub *barometryczną,* nie zawierała w sobie powietrza, w przeciwnym albowiem razie powietrze takowe, ulegając wpływowi temperatury, zmieniałoby wysokość kolumy rtęci, która wówczas nie mierzyłaby ściśle ciśnienia atmosferycznego. Najzwyczajniejszym barometrem jest naczyńkowy, składający się z rurki na trzydzieści kilka cali długiej, napełnionej merkuryjuszem, zanurzonej w naczyniu, zawierającym merkuryjusz, i przymocowanej do deseczki; a u góry rurki w przestrzeni, w której odbywają się zmiany wysokosci kolumny, urządza się podziałka ze wskazówką. Na takowych barometrach, które zwykle służą tylko do spostrzeżeń gospodarskich, oznaczają jeszcze przy podziałce stan pogody, odpowiadający mniej więcej różnym wysokościom kolumny merkuryjuszu, i tak:

27 cali 0 linii . . . burza
27 — 4 — . . . deszcz wielki lub śnieg
27 — 8 — . . . deszcz, wiatr lub śnieg
28 — 0 — . . . zmienna pogoda
28 — 4 — . . . pogoda
28 — 8 — . . . stała pogoda
29 — 0 — . . . susza.

Takie wszakże oznaczenia pogody nie są właściwe, wysokość bowiem kolumny merkuryjuszu zależy li tylko od ciśnienia atmosfery; a jeśli zniżenie się jej nieraz deszcz przepowiada, zależy to tylko od położenia geograficznego Europy. Wiatr zachodni i zachodniowo-południowy, przynosząc powietrze ciepłe, a tém samém lżejsze sprawia mniejsze ciśnienie, a ponieważ powietrze to zarazem bardzo jest nasycone parą, jako przychodzące do nas od strony mórz, przeto często deszcz spowodowywa. Przeciwnie dzieje się z wiatrem północnym lub północnowschodnim, ten jest najzimniejszy, powietrze więc jest najcięższe, kolumna więc merkuryjuszu podnosi się, gdyż ciśnienie jest większe; wiatr ten przytém, przychodząc od strony lądów obszernych, przynosi powietrze ubogie w parę wodną i dla tego przy nim deszcze nie padają. Widzimy ztąd, że przepowiednia deszczu lub pogody z opadania lub podnoszenia się barometru jest tylko zbiegiem miejscowych naszych zjawisk meteorologicznych. Daleko właściwiej byłoby przy podziałce takiego barometru oznaczać kierunek wiatru dla różnych wysokości kolumny rtęci. Barometr taki, jakieśmy wyżej opisali, nie może być dokładnym, pochodzi to ztąd, że kolumna merkuryjuszu w rurce zawarta, mierzy się od powierzchni tego metalu, znajdującego się w naczyńku; zatém zero podziałki przypada na powierzchni merkuryjuszu w naczyńku. Jeżeli kolumna w rurce opada, natenczas przybywa merkuryjusz w naczyńku, a tém samém powierzchnia jego podnosi się, a tém samém zero podziałki podnieśćby wypadało, że zaś tego uczynić nie można więc obserwowana wysokość barometru jest za mała. Gdy przeciwnie barometr idzie do góry, w naczyniku merkuryjuszu ubywa i powierzchnia jego się obniża, pod punkt stały, to jest zero podziałki, a tém samém wypadek otrzymuje się za wielki. Uczeni zastanawiając się nad temi okolicznościami i chcąc błędów w obserwacyjach uniknąć, poczynili rozmaite ulepszenia; zkąd pochodzą różne rodzaje barometrów. *Barometr lewarkowy,* czyli *syfonowy.* Tutaj miejsce naczyńka zastępuje ramię otwartej rurki głównej, zagięte do góry, które stanowi tym sposobem krótsze ramie równoległe od długiego ramienia zawierającego kolumnę merkuryjuszu. Podziałki są przy końcach obu ramion, zero zaś podziałek poniżej najniższego stanu merkuryjuszu w ramieniu krótszém. Z odjęcia przeto wysokości merkuryjuszu w ramieniu otwartém od wysokości jego w ramieniu zamkniętém, otrzymuje się istotna wysokość barome-

tryczna. *Barometr Gay-Lussac'a*. Jest to barometr *lewarkowy* udokładniony, w nim mianowicie oba ramiona rurki połączone są rurką włoskowatą, przez co przy przenoszeniu lub w podróży, powietrze dostać się nie może do próżni. Zero podziałki znajduje się w środku głównej kolumny merkuryjuszu, czyli dłuższego ramienia, i od niego podziały idą do góry i na dół; wysokość więc barometru jest równa summie liczby podziałów od zera do powierzchni merkuryjuszu w rurce dłuższej, i liczby podziałów od zera do powierzchni merkuryjuszu w ramieniu krótszém rurki. *Barometr ze wskazówką*, czyli *zegarowy*. Syfonowy zwykły barometr urządzają niekiedy tak, że ma cyferblat i wskazówkę jak w zegarach. Przez oś, na której przytwierdzona jest wskazówka, przewieszone są dwa ciężarki, z których jeden leży na powierzchni merkuryjuszu w rurce otwartej. Ruch zatém powierzchni metalu udziela się tym sposobem osi, a zatém i wskazówce. Jest to wszakże jeden z najniedokładniejszych barometrów. Najdokładniejszym jest: *Barometr Fortin'a*. Podobny on do zwykłego naczyńkowego barometru, tu wszakże dno naczyńka jest skórzane, lub umieszczone w walcu szklannym, którego dno stanowi stępel podkręcany. W nakrywce naczyńka umieszczony jest kolec z kości słoniowej, który ostrym końcem wskazuje powierzchnię merkuryjuszu w naczyńku; gdy więc takowa jest niżej lub wyżej, z powodu że ciśnienie atmosfery się powiększyło lub zmniejszyło i merkuryjusz w rurce podniósł się lub opadł, dość jest podnieść lub opuścić dno naczyńka lub walca, aby powierzchnia merkuryjuszu przypadła na ostrzu kolca, czyli na zero i odczytać na podziałce wysokość kolumny merkuryjuszu. Zasługuje na uwagę jako bardzo dogodny do podróży i dość dobry *Barometr metalowy*, wynalazku p. Bourdon (ob. *Aneroid*). O Secci w r. 1857 przedstawił Akademii Nauk w Paryżu pomysł nowego barometru, który urządził w sposób następny. Naczyńko zwykłego barometru ustawione jest na podstawie stałej, rurka zaś 15 centimetrów w średnicy mająca, górnym końcem przymocowana jest do jednego talerzyka wagi zwyczajnej, na której drugim talerzyku umieszczone ciężarki równoważą ciężar rurki z merkuryjuszem. Jeżeli ciśnienie atmosfery się zmniejszy i merkuryjusz w rurce opadnie, waga rurki się zmniejszy i ciężaru z drugiego talerzyka nadebrać potrzeba, jeżeli zaś kolumna merkuryjuszu się powiększy, dla równowagi ciężaru dodać będzie potrzeba. Tak więc ciężarki na drugim talerzyku kładzione, zawsze będą wymierzać ciśnienie atmosfery. Secci urządził taki barometr, zmienił go jednak nieco w ten sposób, że ciężarków się nie dokłada, lecz ruch igiełki w związku z wagą będącej, wskazuje na umieszczonej przy niej podziałce zmiany ciążenia. Zarzucają wszakże barometrowi temu niektóre niedokładności. W dniu 4 Października 1858 r. Celles na posiedzeniu Akademii Nauk paryzkiej, czytał rozprawę o ulepszonym barometrze swego pomysłu. Zaletami głównemi tego narzędzia są: czułość na zmiany ciśnienia atmosfery. Stały poziom merkuryjuszu, znacznik do najmniejszego, czyli *minimum* ciśnienia. W barometrze tym rurka główna, w której się znajduje kolumna merkuryjuszu, równoważąca ciśnienie atmosferyczne, ma znaczną średnicę, w miejsce zaś naczyńka znajduje się rurka pozioma, 4 do 5 milimetrów w średnicy mająca, a długość jej jest stosowna do większej lub mniejszej czułości narzędzia. Tym sposobem najmniejszy ruch głównej kolumny spowodowywa o wiele większe posunięcie się, lub cofnięcie merkuryjuszu w rurce poziomej; stosunek albowiem pomiędzy ruchami metalu w dwóch rurkach jest równy stosunkowi między kwadratami ich średnic. Znacznik żelazny umieszczony jest w rurce poziomej; przy zmniejszaniu się więc ciśnienia atmosferycznego, merkuryjusz w rurce poziomej popycha znacznik, cofając się zaś przy wzrastającem ciśnieniu pozostawia go

na miejscu. Wysokość kolumny merkuryjuszu jest wynikiem nietylko ciśnienia atmosferycznego, lecz i temperatury powietrza otaczającego, dla tego też współcześnie z barometrem obserwuje się stan termometru, co posłuży do zredukowania wysokości kolumny barometrycznej do stałej temperatury, za którą zwykle przyjmuje się zero. Oznaczywszy przez h' obserwowaną wysokość barometru, przez t temperaturę, przez a współczynnik rozszerzalności merkuryjuszu ($= 0{,}00018$), a przez h żądaną wysokość barometru przy 0°, otrzymamy $h = h' - \frac{a\,h'\,t}{1 + a\,t}$. Wpływ temperatury tak jest znaczny, iż przypuściwszy $h' = 762$ mm. $t = 22^o$, wypadnie $h = 759$ mm.; przypuściwszy zaś $h' = 740$, $t = -10^o$, otrzyma się $h = 741{,}3$ mm. Barometry przeznaczone do użycia w podróżach, mają rurki nieznacznej średnicy, w których tém samém zachodzi działanie włoskowatości, wpływające na obniżenie kolumny merkuryjuszu, w wypadkach zatém dostrzeżeń i z tego względu czynić należy poprawki, ku czemu posłużyć mogą tablice Poisson'a, podane w jego: *Nouvelle théorie de l'action capillaire.*

Barometrograf, narzędzie zastosowywane do barometrów lewarkowych wskazujące wznoszenie się i opadanie w nich merkuryjuszu. Umieściwszy na merkuryjuszu w ramieniu rurki otwartém ciężarek zawieszony na nitce przechodzącej przez bloczek i na drugim końcu mającej ciężarek, prawie takiej samej jak pierwszy ciężkości, wszelkie zmiany w stanie merkuryjuszu w rurce wywoływać będą ruch bloczka, a tém samém i wskazówce na osi jego osadzonej. Wskazówka więc na tarczy stosownie podzielonej oznaczać może wysokość kolumny merkuryjuszu. Barometrograf pierwotnie w Anglii wynaleziony, potém przez Changeux poprawiony, oddawna wyszedł z użycia jako niepraktyczny.

Barometryczna wysokość. Uważając wznoszenie się i opadanie merkuryjuszu w barometrze, przekonywamy się, że chociaż wysokość kolumny ciągłym ulega zmianom, są jednak pewne godziny dnia, w których wysokość barometryczna jest większa i inne znowu, w które ona w ogólności się zmniejsza. Ruchy te pod równikiem są nierównie znaczniejsze niż w miejscach bliżej biegunów położonych. Humboldt wspomina, że ruchów takich, bardzo wyraźnych pod równikiem, żadne wpływy zmienić nie mogą, a przypadają tak regularnie, iż z uważania ich można oznaczyć godzinę dnia, z przybliżeniem 15 do 17 minut. Pory dnia, w których przypadają stałe ruchy barometru, nazywają się *godzinami tropikalnemi* i zdaje się, że Beale w r. 1666 pierwszy je zauważał. Ruchy stałe przypadają w tychże samych godzinach pod wszystkiemi szerokościami, chociaż mniej lub bardziej widoczne. Według Kaemtza średnio najmniejsza wysokość barometru wieczorna pada na godzinę 4 min. 5 po południu, największa wysokość wieczorna na godzinę 10 minut 11 wieczorem, najmniejsza wysokość ranna na godzinę 3 minut 45 rano, największa zaś rama na godzinę 9 minutę 37 z rana. Wszędzie dostrzegać się daje, że godziny te stosownie do pory roku ulegają zmianom, mianowicie tak największa jako też i najmniejsza wysokość barometryczna przypada zimą wcześniej, w lecie zaś później. Średnią różnicą pomiędzy największą i najmniejszą wysokością barometryczną dzienną (w ciągu 24 godzin) nazwano ruchem dziennym i takowy najmniejszy bywa w zimie, największy zaś w lecie. Ilość ruchu dziennego zmniejsza się w miarę wznoszenia się nad powierzchnię morza i w miarę zbliżania się od równika ku biegunom. Dla oznaczenia średniej dziennej wysokości barometru, należy kilkakrotne czynić obserwacyje, a najlepiej co godzina uważać wysokość barometru i podzieliwszy summę takich 24 wypadków przez ich liczbę, to jest 24, otrzymamy wypadek żądany. Podobnym sposobem oznaczyć można średnią wysokość mie-

sieczną, pory roku, roku całego lub wielu lat. Zwykle jednak kilka razy dziennie robią spostrzeżenia, tak w Paryżu: o 4 i 9 rano, w południe, o 3 i 9 godzinie z południa; w Warszawie: o 6 a 10 rano 4 i 10 po południu. O godzinie 12½ w klimatach umiarkowanych, a o godz. 1 z południa w klimatach gorących, wysokość barometru bywa bardzo blizką średniej wysokości dziennej. Średnia wysokość barometru wyprowadzona z ostatnich lat 33 w obserwatoryjum warszawskiem wynosi 750,88 mm. Z uważania średniej wysokości barometru w miejscach położonych przy poziomie mórz dostrzeżono szczególne zjawiska braku pozornego równowagi w massie powietrza, które dotąd jeszcze nie jest wyjaśnione. Średnia wysokość barometru przy poziomie mórz wynosi 761,35 milimetrów, lecz pod równikiem wynosi tylko 758 mm. Ku północy aż do 40 stopnia szerokości zwiększa się, gdzie do 764 mm. dochodzi; ztąd począwszy zmniejsza się ku północy i w okolicach podbiegunowych spada do 756. Na półkuli południowej powiększanie się wysokości barometru idzie od równika do 25 stopnia szerokości, a ztąd ku południowi ciągle się zmniejsza. Oprócz ruchów peryjodycznych barometru, są jeszcze ruchy przypadkowe, które pod równikiem zaledwie kilka milimetrów wynoszą, ku biegunom zaś wzrastają i w wysokich szerokościach 40 mm. przechodzą. Zaraz po odkryciu barometrów zauważano, że pewne wiatry mają wpływ wyraźny na wysokość kolumny barometrycznej. Bouvard z porównania wypadków dostrzeżeń barometrycznych w Paryżu, wyprowadził wniosek, że wiatry: południowy, południowo-zachodni i zachodni sprowadzają zniżenie, wiatry zaś: północno-zachodni, północny, północno-wschodni, wschodni i południowo-wschodni, wywołują wznoszenie się barometru. Nie we wszystkich miejscach wiatry taki sam wpływ wywierają na wysokość kolumny, lecz związek pomiędzy wysokością barometru a kierunkiem wiatru jest niezaprzeczony, a ponieważ tutaj temperatura, która wpływa na gęstość powietrza, ważnym jest czynnikiem, można przeto przyjąć w ogólności za prawidło, że wiatry wiejące z okolic cieplejszych sprowadzają obniżenie, wiatry zaś ze strony zimna przychodzące sprawiają podnoszenie się barometru w klimatach umiarkowanych; w ogólności wznoszenie się jest wskazówką powietrza suchego, a tém samém pogody, gdy tymczasem opadanie zapowiada wilgoć w powietrzu, a następnie deszcze. Przed gwałtownemi burzami i w czasie ich trwania stan barometru bywa bardzo nizki. Tak podczas burzy, która 7 Stycznia 1839 r. w Edynburgu nastąpiła, barometr spadł na 702,3 mm. Toż samo i w innych miejscowościach dostrzegano. Tak więc uważanie barometru jest niezaprzeczonego użytku; nawet dla żeglarzy barometr jest ważném narzędziem. Scoresby i admirał Krusenstern przypisują powodzenie w swoich dalekich wyprawach, wskazaniom barometru, do których ciągle się stosowali.

Barometryczne równoważenie. Zdaje się, że pierwszy Pascal wpadł na myśl użycia barometru do oceniania względnych wyniesień różnych punktów ziemi. To zadanie byłoby bardzo łatwém, gdyby powietrze atmosferyczne w całej swej massie posiadało jednakową gęstość. Wówczas oznaczywszy z doświadczenia, że np. warstwa gruba na 1,000 stóp sprawia obniżenie słupa merkuryjuszu w barometrze o 1 cal, należałoby tylko różnicę wysokości barometrów znalezioną na dwóch miejscach rozmnożyć przez 1000, a iloczyn przedstawiałby różnicę wysokości tychże miejsc. Lecz z powodu wielkiej sprężystości powietrza, jego gęstość zmienia się proporcyjonalnie do ciśnień, przeto im wyżej się podnosimy tym rzadsze być musi powietrze. Badając prawo, według którego zmienia się gęstość powietrza podczas wznoszenia się nad powierzchnię ziemi, lecz przyjmu-

jąc jednocześnie, że temperatura całej massy powietrza jest jednakową, wypada, że podnosząc się w atmosferze o jednostajną liczbę stóp, czyli gdy wysokości stanowią postęp arytmetyczny, gęstość powietrza zmniejsza się w postępiem jeometrycznym. Biorąc więc różnicę logarytmów wysokości barometrycznych, znalezionych na szczycie i u podnóża góry i logarytmów mnożąc przez pewien czynnik stały, zależący od względnego ciężaru powietrza i merkuryjuszu, otrzymujemy wzór:

$$x = M\,(log.\,B - log.\,b).$$

dający żądaną różnicę x wzniesień dwóch miejsc badanych. Chcąc jednak otrzymać wyrażenie dokładniejsze służyć mogące do mierzenia wyniesień za pomocą barometru, należy w powyższy wzór wprowadzić liczne poprawki. I tak należy zwrócić uwagę na temperaturę T, t powietrza, obserwowaną na tych różnych wzniesieniach, i według niej sprowadzić obserwowane wysokości barometryczne B, b, do temperatury zero. Następnie potrzeba mieć wzgląd na wilgotność powietrza, na dole i w górze e, $é$, gdyż rozmaita ilość pary wodnej zawieszonej w powietrzu wpływa na zmianę i ciśnienia atmosferycznego i jego gęstości. Nakoniec dla dokładności wypada wprowadzić poprawkę, mającą na celu różnicę natężeń siły ciężkości, w miarę oddalania się od powierzchni albo raczej od środka ziemi, której promień r, i przyrost w natężeniu siły ciężkości skoro się posuwamy od równika ku biegunom, czyli gdy zwiększa się szerokość geograficzna ψ. Włączając te wszystkie poprawki w powyższy wzór i zamieniając czynnik M przez liczbę 18403 metrów otrzymujemy najdokładniejszy wzór na mierzenie wzniesień danych miejsc za pomocą barometru, podany przez Laplaca:

$$x = 18403^{m}\,(1 + 0{,}002837\,dost\;2\,\psi)\left(1 + \frac{T+t}{548}\right)\left(1 + \frac{x}{r}\right)$$

$$\left(1 + \frac{e + é}{B + b - (e + é)}\right)\left[log.\left(B - \frac{e}{b}\right) - log.\left(b - \frac{é}{b}\right)\right]$$

Jeżeli nie żądaną jest zbyt wielka dokładność, wówczas dostatecznym być może wzór:

$$x = 18403^{m}\left(1 + \frac{T+t}{548}\right)(log.\,B - log.\,b).$$

Oprócz powyższych wzorów znane są jeszcze wyrażenia na mierzenie gór za pomocą barometrów, podane przez Gauss'a i Babinet'a. Używane do mierzenia wyniesień barometry, powinny być między sobą zgodne; dostrzeżone stałe różnice można usunąć przez proste dodawanie lub odejmowanie, lecz jeżeli różnice dwóch używanych barometrów są zmienne, wówczas nigdy wypadków otrzymanych nawet za prawdopodobne poczytywać niewolno. Czas najwłaściwszy do obserwowania barometrów jest albo około 8 z rana, albo około 4 z południa, wówczas bowiem zmiany temperatury powietrza najpowolniej się odbywają. Barometr winien być zasłonięty od słońca, najlepiej ustawiać go w cieniu drzewa, skały; podobną ostrożność należy zachować przy zawieszaniu termometru mającego oznaczyć temperaturę powietrza. Co się tyczy stopnia dąkładności, jaki osiągnąć można przy użyciu barometrów do mierzenia wzniesień nad poziom morza, nadmienić należy, że nawet przy zachowaniu wszelkich ostrożności w ocenianiu wielkości, wchodzących do powyższego rachunku, nie można jeszcze polegać na wypadku otrzymanym z raz tylko wykonanego pomiaru. O tém przekonywają kilkakrotnie powtarzane barometryczne wymiary, np. góry Mont-Blanc,

które na przeszło 14,000 wysokości, różnią się między sobą o 400—500 stóp. A lepszy przykład wielkości błędu możliwego przy podobnych pomiarach przedstawia otrzymane za pomocą barometrów wyniesienie morza Czarnego nad Kaspijskiém 256 stóp paryzkich, wtedy gdy trygonometryczne trójkątowanie tę różnicę wyniesień sprowadziło tylko do stóp 94,9. Tak wielkie różnice wskazują, że jedynie średni wypadek z wielu, na jedném miejscu i to w różnych epokach roku, czynionych wymiarów, za prawdopodobny poczytywać wolno. Dla ułatwienia rachunku, po znalezieniu wysokości barometrycznych i temperatur, obliczono tablice, dające bezpośrednio wysokość miejsc w metrach. Z licznych prac tego rodzaju wymienić należy tablice obliczone przez Oltmanns'a (*Tables hypsométriques portatives*, Paryż 1811) jako najwięcej używane i tablice wyrachowane przez Gauss'a, a powszechnie załączane przy tablicach logarytmowych. *St. P.*

Baron. Wyraz ten przyszedł do nas z Niemiec, gdzie miał oznaczać to samo co *Bannerherr*, jakby nasz chorąży. Baronowie niemieccy byli to niezawiśli, dziedziczni właściciele ziemscy, mający własne sądy, obowiązani do służby wojennej tylko w razie najścia Niemiec przez nieprzyjaciela. Stanowili więc kontrast zupełny z panami feudalnemi, którzy dzierżyli ziemię z łaski księcia i to tylko dożywotnie, byli jego sługami i mieli obowiązek na każdy rozkaz swego Suzerena stawać z swym ludem do wojny. Znaczenie baronów nawet po rozwinięciu się feudalizmu było wielkie, należeli bowiem do najwyższej szlachty, zasiadali na sejmach cesarskich i prowincyjonalnych i mieli w swych dobrach władzę namiestników cesarskich. U nas pierwszy raz spotykamy tę nazwę na przywileju Kazimierza Sprawiedliwego z roku 1163, a mianowicie w nadaniu Oświecimia i innych zamków Wichfridowi (Okolski, Orbis Polonus). W historyi, autentykach i prawach w końcu panowania Piastów i za Jagiellonów aż do Zygmunta I jest ona bardzo często wspominaną. Wszedłszy w ducha statutu tak zwanego Wiślickiego, i statutów XV wieku widać jak najdobitniej, że baronami zwano wojewodów, starostów, generałów ziem, kasztelanów, podkomorzych, sędziów, podsędków, a niekiedy chorążych. Baronowie zatém, byli wyżsi urzędnicy sądowi, prezesowie, którzy osobę króla reprezentować mogli. Czyli inaczej mówiąc, jak bardzo słusznie objaśnia Lelewel, tytuł baronów, wyraża zbiór radzących lub decydujących albo klassę radzić mogącą, to jest panów radnych. Był tytułem zbiorowym ciała obradującego, do którego liczyli się i dostojnicy urzędu dworskiego. Lecz i to widać jasno, że szlachcic który miał kmieci, a ztąd powinien był wychodzić z pewną liczbą wojskowych na wyprawę, używał tytułu *baro*. Świętosław z Wocieszyna, który r. 1449 przetłómaczył na polskie statut Wiślicki, barona zawsze nazywa *rycerzem*. Zaś Maciej z Rożana tłómacz statutów mazowieckich z r. 1450 pod *czestnikami* rozumie owych baronów. Pisarze XV wieku po łacinie na przemian mają *barones* i *dignitarii*. Pisma polskie z początku XVI wieku już używają wyrazu *dostojniki*. Wyraz *komornik* w swojém znaczeniu stanowił niejaki kontrast nie przeciw wyrazu *baron*, bo pierwszy oznaczał niższego przybranego pomocnika do sądu, a drugi osobę sądową wyższej godności. Przebiegłszy wiele urzędowych pism XV wieku, raz tylko nam się pokazał baron, jakby w znaczeniu wyższego urodzenia, a mianowicie w statucie Jana Olbrachta z r. 1496, w którym powiedziano, że dawniej w kościołach gnieźnieńskim, krakowskim, poznańskim, władysławskim i płockim, prosty człowiek nie otrzymał wysokiej godności *sed duntaxat recipiendi erant barones, generosi et nobiles*. Nie masz wątpliwości, że ci baronowie uznawali się za równych między bracią szlachtą, bo choć w texcie praw

i przywilejów zowią się baronami to na podpisie są zawsze wyliczeni jako *nobiles*. Baronowie zgromadzali się z duchownymi i występowali głównie na wiecach walnych (*coloquia generalia*). Wiece zaś ieszcze od czasów słowiańskich były razem i sejmami i sądami, t. j. miały władzę i prawodawczą i sądowniczą, a odbywały się pod przewodnictwem króla. Tym sposobem baronowie byli nietylko sędziami, ale niejako radą stanu świecką. Trwało to przez wiek XIV i XV, a jeszcze statut krakowski Zygmunta I z roku 1507 mówi wyraźnie, że król z przyzwoleniem prałatów, baronów i posłów ziemskich zmienia niektóre prawa. Ten tytuł baron, przeszedł jaż zupełnie w tytuł senatora świeckiego. Jakby dla uczczenia przeszłości pozostało obyczajem, że w akcie ogłaszania króla, nawet Stanisława Augusta, urzędników, nazywano baronami (ob. Moracz. Star. Pols.). — Dzisiejszy tytuł barona trzyma środek między szlachcicem, a hrabią i tylko małej liczbie rodzin polskich przez rządy austryjacki i pruski udzielonym został. Herby baronów różnią się od innych koroną, w której zamiast liści, znajduje się pięć gałek. Francuzcy zaś baronowie kładą nad tarczą obręcz złotą, owiniętą spiralnie sznurem pereł. — *Baronetowie* angielscy wzięli początek w r. 1612 za panowania Jakóba I. Udzielał on bowiem ten tytuł wszystkim tym ze szlachty, którzy przez trzy lata walcząc w Irlandyi, utrzymywali o swym koszcie po 30 ludzi. Wszyscy baronetowie z owego czasu mają dodaną w swym herbie rękę skrwawioną, jako godło irlandzkiego hrabstwa Ulster. — *Baronami* pięciu portów nazywają się członkowie Izby niższej w Anglii wybrani z miast: Dower, Sandwich, Hythe, Romney, i Hastings, każde z tych miast po dwóch takich członków wybiera. *J. Bl.*

Baron (Eguinaire), sławny prawnik francuzki, urodzony 1495 r. w St. Pol de Leon w Bretanii, umarł 1550 w Bourges. Z dzieł jego, wydanych w 1552 r. w Paryżu w dwóch ogromnych tomach *in folio*, najsławniejszemi są: *Pandectarum juris civilis Oeconomia, in adversariis mirae vetustatis apud Pictones inventa: Commentarii in quatuor Institutionum libros; De beneficiis.*

Baron (Michał), jeden z najznakomitszych artystów dramatycznych wszystkich czasów, syn aktora tegoż imienia i nazwiska, urodzony 1653 r. w Paryżu, wszedł do towarzystwa dramatycznego Moliera i wnet uznany był za najpierwszego przedstawiciela arcydzieł dramatycznych. W 1691 roku opuściwszy dla niewiadomych powodów scenę, powrócił na nią po 29 latach (1720) z tą samą genijalnością deklamacyi, mimiki i przejęcia się charakterami roli, jaką zachwycał w młodzieńczym będąc wieku. Barona uważać można za reformatora, a raczej za twórcę nowszej sztuki dramatycznej, którą wyswobodził z nienaturalnej przesady i którą podniósł do godności kreacyi prawdziwie poetycznej. Umarł w roku 1729, wielbiony przez wszystkich współczesnych. Sama już postać jego aż do późnej starości zachwycała ideałem męzkiej piękności. Mniej znakomitym był Baron jako poeta dramatyczny, chociaż kilka dzieł jego długo utrzymało się w repertoarach paryzkich; najlepszemi z nich są trzy komedyje pięcio-aktowe prozą, p. t.: *L'homme à bonnes fortunes; La coquette ou la fausse Prude,* i *L'Andrienne*, naśladowana z Terencyjusza.

Baronet, najniższa klassa szlachty angielskiej, ustanowiona w 1612 r. dla tych wszystkich, którzy swoim kosztem przez lat trzy utrzymywali trzydziestu żołnierzy w wojsku przeznaczonem do utrzymania Irlandyi, mianowicie zagrożonej najbardziej prowincyi Ulster. Tytuł ten jest dziedzicznym. Dziś w Anglii liczą 700 baronetów; cechą ich godności jest wyraz *sir* przed imieniem, czyli to dodaje się do niego nazwisko, czy też nie; i tak np. sławny Walter Scott póki nie został baronetem, nazywał się *Master* (wymawiaj: *Mister) Walter Scott,*

albo *Master Scott;* póżniej niktby go inaczej nie nazwał, jak tylko *sir Walter Scott,* albo *sir Walter,* nigdy jednak *sir Scott,* co Anglikowi wydałoby się największym nonsensem.

Baronius czyli *Baronio* (Cezar), sławny historyk kościelny, urodził się roku 1538, ze starożytnego domu w Sora, w Kampanii. W młodym wieku, po ukończeniu nauk, wstąpił do zgromadzenia Oratorjanów w Rzymie, założonego przez ś. Filipa Neryjusza, i sam był potém przełożonym tego zgromadzenia. Mimo woli przyjąć musiał obowiązki spowiednika papiezkiego, protonotaryjusza apostolskiego, biblijotekarza i nakoniec godność kardynała (r. 1596). Według wszelkiego prawdopodobieństwa, miał być wybrany papieżem, po Klemensie VIII i Leonie XI; ale dwór hiszpański założył veto, obrażony śmiałością jego dzieła *de Monarchia Siciliae.* Wyłącznie poświęcony pracom naukowym, umarł Baronius r. 1607. Wsławił się rocznikami kościelnemi: *Annales Ecclesiastici,* od przyjścia Chrystusa na świat do r. 1198 (Rzym 1589—1603, tomów 12 in-folio). Piotr Skarga wydał ich skrócenie w języku polskim, pod tytułem: *Roczne dzieje Kościelne* (Kraków, u A. Piotrkowczyka 1603, in-folio str. 1016). Jednym z celniejszych kontynuatorów Baronijusza jest Abraham Bzowski (ob.) Dominikan, Polak, który dzieje kościelne w ośmiu tomach XIII, do XX, do r. 1564 doprowadził.

Baronius (Marcin), żył w Polsce na końcu XVI i na początku XVII wieku, pisał się w dziełach swoich: *Clericus Jaroslaviensis.* Wydał 1) *Icones ac miracula Sanctorum Poloniae;* Romae, 1602. 2) *Vita, gesta et miracula Beati Stanislai Poloni.*; Kraków, 1609. 3) *Vita, gesta et miracula Sanctorum quinque Fratrum Polonorum Eremitarum Casimiriensium;* Kraków, 1610. 4) *Vitae Sanctorum quatuor Fratrum Polonorum Eremitarum Camuldulensium;* Kraków, 1609. 5) *Vita, gesta et miracula Beati Erasae Pol. Cracoviensis, Casimiriae ad Cracoviam;* 1610.

Baronowie izby skarbowej *(barons of the exchequer),* tytuł czterech sędziów angielskich, a pięciu szkockich, rozsądzających w sprawach dochodowych i podatkowych spory pomiędzy koroną a jej poddanemi. Dawniej urzędnicy ci należeli do klassy baronów państwa; dziś wybierani są ze stanu prawników.

Baronowie pięciu portów *(barons of the cinque ports),* tak nazywają się w publiczném prawie angielskiém deputowani, wysełani do parlamentu z miast Romney, Hythe, Dower i Sandwich w hrabstwie Kent i z miasta Hastings w hrabstwie Sussex.

Baroskop, ma znaczenie dwojakie: raz oznacza to samo co barometr (ob.), drugi raz tak się nazywa narzędzie, 1794 r. w Norymberdze przez Józefa Barth'a wynalezione, służące do wskazywania pogody. Baroskop składa się z walca szklannego, mieszczącego w sobie mieszaninę: 6 części kamfory, 1 część salmijaku i 1 część saletry, dobrze utartą i oblaną alkoholem; w szczelnie przystającej przykrywie walca, zostawia się otwór bardzo mały. W czasie suchym płyn w baroskopie pozostaje przezroczystym a osad na dnie naczynia; w czasie zaś wilgotnym, w płynie powstają mgły a na ścianach walca tworzą się kryształy podobne do tych, jakie na oknach w czasie mrozów osiadają.

Baroti (Szabo Divid), jezuita, sławny poeta i filolog węgierski, urodzony roku 1739 w Parad, umarł 1819 r. w Virth pod Komornem. Baroti pierwszy w języku madziarskim, w trzech tomach swoich poezyj, z powodzeniem zastosował miary starożytne; przetłómaczył również hexametrem *Eneidę* i *Eklogi* Wirgilego, napisał *Słownik węgierski* i cenione dzieło o *Ortografii i Prozodyi.*

Barozzi (Jakób), bardziej znany pod nazwiskiem *Vignola,* sławny architekt

włoski w XVI wieku, twórca nowożytnego stylu, ściśle jednak opartego na metodzie starożytnej, urodzony 1507 r. w Vignola, kształcił się w Rzymie, następnie lat kilka pod królem Franciszkiem I przepędził w Paryżu, po czém wykonywał znakomite roboty w Bononii i został budowniczym papieża Julijusza III. Po śmierci Michała Anioła objął miejsce jego przy budowie kościoła Ś. Piotra i na tej posadzie umarł w 1573 r. Najwspanialszemi jego pomnikami są: Pałac hrabiego Isolani w Minerbo pod Bononiją; Kaplica Ś. Franciszka w Perugii; willa papieża Julijusza za bramą *del Popolo* i kościół Ś. Andrzeja w Rzymie; frontony ogrodów farnezyjskich na Campo Vaccino i t. d. Dzieło Barozzi'ego o pięciu porządkach architektonicznych, dotąd jeszcze ma powagę klassyczną.

Barquisimeto, miasto kolumbijskie w Ameryce Południowej, na południo-zachód Caraccas, leży na żyzném płaskowzgórzu i liczy 15,000 mieszkańców; bardzo handlowe.

Barra (Józef), urodzony w Palaiseau, departamencie Seine i Oise, 1780 r. mając zaledwie lat trzynaście zaciągnął się do wojska (1793 r.); należał do korpusu przeznaczonego do uśmierzenia Wandei. Napotkany przez oddział Szuanów na stanowisku, wolał ponieść śmierć niż zdradzić swą chorągiew i wskazać rozlokowanie pułku. Zginął przeszyty kulami. Szuani odesłali ciało jego do głównej kwatery republikańskiej. Rząd ówczasowy kazał go pogrzebać w Panteonie, matce wyznaczył pensyję i polecił odbić rysunek przedstawiający bohaterską śmierć dziecięcia, przeznaczając takowy dla szkółek wiejskich. Chénier w pieśni swej: *Chant du Départ* wspomina o tym wypadku, a sławny rzeźbiarz David (d'Angers) wykonał w 1839 r. statuę umierającego Barra.

Barral (J. Augustyn), urodzony 1819 r.; w roku 1838 wszedł do szkoły politechnicznej, a we dwa lata później otrzymał urząd w zarządzie tabacznym. Był czas niejaki repetytorem w szkole politechnicznej, obecnie uczy fizyki w kollegijum świętej Barbary. Dokonał wielu prac w chemii i meteorologii. W *comptes rendus* akademii nauk paryzkiej, znajduje się wiele prac tego uczonego a między innemi badania nad nikotyną i tytuniem (1842 i 1845), o pozłacaniu galwanicznem; o składzie chemicznym wody deszczowej w rozmaitych porach roku (1852) i t. d. W r. 1850 Barral łącznie z Bixio przedsięwzięli podróż powietrzną, w celu robienia spostrzeżeń nad temperaturą i wilgotnością powietrza w rozmaitych wysokościach, tudzież dla zebrania powietrza z warstw rozmaitych. Pierwszą przedsięwzięli 29 Czerwca, lecz pęknięcie balonu nie dozwoliło im wznieść się wyżej jak na 5,900 metrów; powtórnie wznieśli się 27 Lipca, lecz w okolicznościach nader nieprzyjaznych nie przeszli wysokości do której wzniósł się Gay-Lussac, na początku bieżącego wieku. Od wysokości 24,300 stóp (7,000 metrów) około, termometr wskazywał —31°.R. Dziennik tej podróży jako też zbiór spostrzeżeń w niej zebranych, znajduje się w *Comptes rendus*, Tom XXXI. Barral i Bixio wydają wspólnie *Journal d'agriculture pratique*. Fr. Arago przekazał Barral'owi zajęcie się wydaniem pośmiertnem dzieł jego; pisma Arago w 12-tu tomach wychodzą od 1853 r. pod kierunkiem Barrala.

Barras (Paweł Franciszek Jan Mikołaj hr.), urodzony w Jos-Emphoux w Prowancyi 20 Czerwca 1755 r. Starożytność jego rodu przeszła w Prowancyi w przysłowie; mówiono o nich, że są dawni jak skały Prowancyi. Przeznaczony do zawodu wojskowego, zaciągnął się bardzo młodo do pułku langwedockiego; otrzymawszy stopień kapitana i oddziedziczywszy znakomity majątek, zaczął używać wszystkich rozkoszy życia bez względu i umiarkowania. Tymczasem wielkie wstrząśnienie ciążyło nad Francyją; stany generalne zostały zwołane, Barras, naśladując przykład Mirabeau, stanął jako kandydat przed wyborcami trze-

ciego stanu (*tiers état*), gdy starszy brat jego zasiadał już w szeregach szlachty. Brał czynny udział w wypadkach 14 i 15 Lipca 1789 r. i 10 Sierpnia 1792 r.; wreszcie wybrany z departamentu Var do konwencyi narodowej, głosował za śmiercią Ludwika XVI i stanowczo połączył się ze stronnictwem Jakobinów. Wysłany 4 Brumaire r. II (29 Października 1793 r.) z Fréronem, Gasparinem i Sallicettim do armii tulońskiej, poznał tam młodego kapitana artylleryi Bonaparte'go i szczerze się nim zajął. Był jednym z najgwałtowniejszych promotorów 9 Thermidora i przewodniczył wojsku, które schwytało Robespierra w sali ratuszowej. 15 Brumaire r. III wybrany na członka komitetu ocalenia publicznego, 13 Vendemiaire r. IV konwencyja powierzyła mu naczelne dowództwo armii paryskiej i w dniu tym dzielnie był popierany przez swego protegowanego Bonapartego. Wreszcie, po uchwaleniu konstytucyi r. VII (1795), Barras został jednym z 5 dyrektorów Francyi. Jedyną zasługą Barrasa na tém stanowisku była ciągła opieka nad Bonapartem, podtrzymywanie go przeciw knowaniom podejrzliwych dyrektorów, i życie świetne i wystawne. Wreszcie 18 Brumaire położył kres niedołężnemu dyrektoryjatowi i politycznemu życiu Barrasa. W liście tegoż dnia pisanym do prezesa rady starszych, żądając uwolnienia od obowiązków dyrektora, jawnie i stanowczo oświadcza się za powierzeniem kierunku władzy generałowi Bonaparte. Z tego powodu padło nań podejrzenie, że knowania Bonapartego, których rezultatem były wypadki 18 Brumaire, nie były mu obce. Jednakże postępowanie pierwszego konsula oczyściło go z tego zarzutu. Zaraz po ogłoszeniu konsulatu udał się do majętności swojej Grosbois, lecz otrzymawszy rozkaz wydalenia się z kraju, sprzedał takową i w 1805 r. zamieszkał w okolicach Bruxelli, gdzie prowadził dom książęcy. Później wrócił do ojczyzny i zamieszkał w południowej Francyi. Oskarżony o udział w spisku Malleta, wygnany został do Rzymu i oddany pod dozór policyjny. Podczas nieszczęsnej kampanii 1814 znowu ukazał się we Francyi w Montpelier, dokąd pod eskortą przeprowadzony był z Turynu; wtedy ex-Jakobin zaczął spiskować w duchu czysto rojalistowskim, a po pierwszym upadku Napoleona, porozumiewał się z wydalonym na Elbę cesarzem. Umarł 29 Stycznia 1829 r. w Chaillot. Śmierć jego byłaby przeszła niepostrzeżenie, gdyby nie ministrowie Karola, którzy gwałtem zabrali jego papiery, chcąc przejrzeć korrespondencyje dotyczące wypadków rewolucyjnych i cesarstwa. Wywołało to wielkie w publiczności oburzenie i spowodowało liczne aresztowania. W 1816 r. wyszły w Paryżu w 2 tomach pamiętniki Barrasa, p. t.: *Miłostki i przygody hrabiego de Barras.* Były dyrektor zaprzeczył jednak ich autentyczności.

Barre (Jan Franciszek de Téore, kawaler de la), jedna z ostatnich ofiar fanatyzmu religijnego we Francyi, syn generała; skończywszy lat 18, właśnie miał wstąpić do wojska, gdy jeden z radców sądowych w Abbeville, mszcząc się na młodzieńcu za odebraną sobie przez ciotkę jego, przełożoną klasztoru w Villancourt, zyskowną posadę, oskarżył go, że przed processyją nie zdjął kapelusza, że wraz z drugim młodzieńcem wywrócił krzyż drewniany na moście w Abbeville i że śpiewał nieprzyzwoitą piosnkę, w której wymienił imię Najświętszej Panny. Za takie przestępstwa Barre skazany został na wydarcie żywcem języka, ucięcie prawej ręki, a potém spalenie. Parlament Paryzki potwierdził ten wyrok, łagodząc go tylko o tyle, że kazał spalić winowajcę dopiero po wyrwaniu języka, ucięciu ręki, a następnie i głowy, jakoż istotnie wykonano go w dniu 1 Lipca 1766 r. Oskarżony i skazany wraz z nim towarzysz jego Détallonde, zdołał umknąć do Berlina, gdzie go Fryderyk Wielki przyjął nader życzliwie. Voltaire

cały wypadek ten opisał z gorącém oburzeniem, w broszurze wydanej pod pseudonimem *Casem*, p. t.: *La relation de la mort du chevalier de la Barre.*

Barreau (*barro*), po francuzku: krata, szranki, miejsce, gdzie adwokaci stają przed sędziami, u nas: *kratki;* ztąd wyraz *barreau* oznacza samych adwokatów, ich cały stan i samo sądownictwo.

Barreau (Alexandryna), jedna z amazonek wojny rewolucyjnej 1793 roku, umarła w 1843 roku w hotelu inwalidów w Avignon. Bohaterka ta wraz z mężem i bratem swoim wstąpiła do batalijonu grenadyjerskiego w armii pirenejskiej; w dniu 13 Sierpnia 1793 r. batalijon jej szturmował silnie bronioną redutę pod Alloqui, gdy mąż i brat jej padli ciężko ranieni. „Najprzód się zemszczę—zawołała—potém pomogę!“ i wybiegłszy z szeregów trzecia weszła na szańce. Już wystrzeliła 19 nabojów, gdy wpadł na nią Hiszpan i chciał ją zepchnąć z wysokości; ona zręcznie wymykając się, rozpłatała mu głowę. Dopiero po odniesionėm zwycięztwie opuściła pole bitwy i zajęła się najczulszém pielęgnowaniem męża; brat jej bowiem wkrótce ducha wyzionął. Po zawarciu pokoju w Amiens oboje małżeństwo zostali uwolnieni i powrócili do prac domowych; doczekawszy wdowieństwa, starości i ubóstwa, przyjętą została do hotelu inwalidów, zaszczyt, który nigdy przedtém nie spotkał żadnej kobiety. Podwójna straż honorowa zwłokom jej ostatnią oddała przysługę.

Barrelier (Jakób), botanik francuzki, urodzony 1606 r. w Paryżu. Naprzód uczył się medycyny, w roku 1635 wstąpił do zakonu kaznodziejskiego, co mu nie przeszkodziło pracować nad botaniką. Jenerał zakonu Tomasz Turco wybrał go w r. 1646 za towarzysza w podróży, przedsięwziętej celem zwiedzenia klasztorów we Francyi, Hiszpanii i Włoszech, co posłużyło Barrelier'owi do nagromadzenia obszernych wiadomości w botanice. Przez długi czas potém pozostawał w Rzymie, gdzie przy klasztorze dominikańskim ogród botaniczny założył. W r. 1672 wrócił do Paryża, aby mógł osobiście czuwać nad wydawnictwem wielkiego dzieła swego: *Hortus mundi*, lub *Orbis botanicus*, do którego rysunki roślin, owadów i muszli sam wygotował. Zaskoczony śmiercią 1673 r. nie przywiódł zamiaru swego do skutku; rękopisma jego zaginęły, lecz blachy rytowane według jego rysunków, dostały się Antoniemu de Jussieu, który je wydał, opatrzywszy textem, p. t.: *Plantae per Galliam, Hispaniam et Italiam observatae, iconibus aeneis exhibitae a X. P. Jac. Barreliero*; Paryż, 1714 roku. Dzieło to ma wartość wysoką, z powodu mnóstwa nowych roślin w niém opisanych, rosnących w południowej Europie. Linneusz w pamięć tego męża nazwał rodzaj roślin *Barleria* z rodziny Acanthaceae, którego wszystkie gatunki nie są europejskie, Boyer zaś nazwisko *Barreliera* nadał rodzajowi, którego jedyny gatunek *B. monostachya* jest krzakiem rosnącym na Madagaskarze.

Barrère de Vieuzac (Bertrand), członek francuzkiej konwencyi narodowej, urodzony w Tarbes 1755 r., był adwokatem w Tuluzie, później otrzymał urząd radcy seneszalatu w Bigorre, i tam w 1789 r. obrano go na deputowanego do Stanów Generalnych, gdzie także po ukonstytuowaniu się zgromadzenia narodowego okazał się wprawdzie liberalnym, lecz umiarkowanym. Po rozwiązaniu zgromadzenia ustawodawczego, mianowany został sędzią trybunału kassacyjnego. W 1792 r. departament Wyższych Pirenejów wybrał go na deputowanego swego do konwencyi. Barrére, obok całej miłości demokracyi i swobody politycznej, był charakteru łagodnego i wrażliwego; wstąpienie do konwencyi napełniło go przestrachem, bo wnet przekonał się, że stronnictwa walczyły z sobą na śmierć i życie, a jakkolwiek należał do umiarkowanych, nie mógł się stanowczo zdecydować na żadną stronę. Zwycięztwo *Góry*, a zapewne i chwilowe rozdra-

źnienie jego umysłu, porywało go często do wspierania swoim niepospolitym i kwiecistym talentem mówniczym zamiarów tej partyi, za co nazywano go nawet *Anakreontem Gilotyny*. Podczas skazania Ludwika XVI na śmierć, Barrère był prezydentem konwencyi; odrzucił appellacyję do ludu i głos swój oddał temi słowy: „Prawo żąda śmierci, a ja jestem tu tylko organem prawa!“ Mianowany członkiem komitetu ocalenia publicznego, raz przemawiał za łagodniejszém postępowaniem, to znów w interesie własnym popierał wyuzdane wymagania Robespierra. Wtenczas dopiero, gdy naczelnik terroryzmu wstąpił na rusztowanie, Barrère wniósł adres do ludu: „*que le monstre était puni.*“ Pomimo to jednak był jeszcze za tém, żeby oskarżyciel publiczny, ohydny Fouquier-Tinville, dalej prowadził swój urząd, a propozycyja ta, którą zgromadzenie odrzuciło z oburzeniem, wywołała przeciw niemu przewidywane od dawna oskarżenie Lecointre'a, skutkiem którego wraz z kolegami swojemi, Collot-d'Herbois i Billaud-Varennes, stawiony był przed sądem i przez konwencyję skazyny na deportacyję. Wpośród nagłego jednak biegu najzmienniejszych wypadków, kara ta nie została wykonaną, a w dniu 18 Brumaire'a objęty został ogólną amnestyją. Niechętnie widziany przez Bonapartego, Barrère oddawał się odtąd zatrudnieniom literackim i w życiu prywatném okazywał prawość charakteru nieposzlakowaną; w 1815 roku wybrany podczas Stu Dni na członka izby deputowanych, objawiał znowu zasady liberalne i umiarkowane z 1789 roku. Po powtórnej restauracyi skazany jako *królobójca* na wygnanie, udał się do Bruxelli aż do wybuchu rewolucyi lipcowej; w 1831 r. departament Wyższych Pirenejów znowu wybrał go do izby, dla pomyłek atoli w formie, wybór jego został unieważnionym, wszakże wkrótce rząd powołał go na członka zarządu tegoż departamentu, który to urząd złożył dopiero w 1840 r.; umarł w r. 1841. Napisane przezeń *Mémoires*, ogłoszone zostały po jego śmierci (2 tomy; Paryż, 1842) przez młodszego Carnota; liczne inne jego pisma treści politycznej i historycznej, dziś żadnego już nie mają znaczenia.

Barret (Jerzy), znakomity pejzażysta angielski, jeden z najpierwszych członków londyńskiej akademii, umarł 1784 r. Obrazy jego znajdują się we wszystkich celniejszych galeryjach i muzeach W. Brytanii.

Barrett (Elżbieta), poetka angielska; w 1833 r. wydała przekład *Prometeusza* Eschylesa, wraz z oryginalnemi poezyjami. Przekład ten, zapewne przedsięwzięcie dla kobiety olbrzymie, istotnie najwierniej może ze wszystkich dotąd znanych, oddaje wszystkie piękności i całą wzniosłość pierwotworu. W 1838 roku wydała poemat: *The Seraphim*, a w następnym: *The romance of the page*, pełne siły i czystości poetycznej.

Barribal ob. *Niedźwiedź*.

Barrington, nazwisko kilku miast w Ameryce Północnej, oraz rzeki w Nowej Hollandyi.—*Barrington*, nazywa się także wieś w hrabstwie Somerset w Angli, sławna grotą, w której w wapieniu znaleziono liczne kości ludzkie, jedyny dotąd tego rodzaju zabytek, który z pewnem prawdopodobieństwem uważać można za przedpotopowy.

Barrington (John Shute), urodzony 1678 w Theobald, w hrabstwie Herford, słuchał nauki prawa w Utrechcie i zwróciwszy na siebie uwagę liberalnemi pismami, szczególnie obroną protestanckich *dissenterów* (dyssydentów) w Anglii, wybrany został do parlamentu i przez ministeryjum wigowskie, po wstąpieniu na tron Jerzego I (1714), mianowany baronem Newcastle i wicehrabią Ardglas. Barrington był zwolennikiem filozofii Locke'go; teologiczne jego prace, pisane w tym duchu, wyszły po raz pierwszy w 1725 r. w dwóch tomach, p. t. *Miscel-*

lanea sacra, containing an abstract of the scripture history of the Apostles.—Trzeci z jego synów, *Daines Barrington* (um. 1800), przez lat kilka był wice-prezesem królewskiego towarzystwa nauk w Londynie i znakomite położył zasługi w naukach przyrodzonych, a bardziej jeszcze w rozjaśnieniu angielskiego prawodawstwa i historyi literatury anglosaxońskiej. Z pism jego wymieniamy: *Observations on the statutes from Magna Charta to James I*; *Anglosaxon version from the historian Orosias by Alfred the Gceat; Tracts on the probality of reaching the north pole; Observations on the earliest introduction of clocks.*

Barrister, najniższego stopnia adwokaci w Anglii, zwani po łacinie: *Apprenticii ad legem*, a więc mniej więcej to samo, co u nas obrońcy, patronowie. Starający się o stopień barristera musi przez pięć lat w sądach przysięgłych, wypracować przynajmniej 12 wielkich i 24 małych spraw, a potém jeszcze przez lat trzy słuchać wprowadzania spraw przez adwokatów właściwych (w którym to czasie nazywa się *Vocation Counsel)*, zanim otrzymać może stopień rzeczywistego adwokata *(Barrister Counsel)*. Po szesnastu dopiero latach praktyki adwokackiej, awansować może na wyższą godność *serjeant at law* (serviens ad legem), stawiającą go na równi z sędziami najwyższej instancyi i pod względem kosztów sądowych zapewniającą różne korzyści. Długi ten przeciąg czasu, potrzebny dla postąpienia na rozmaite stopnie stanu adwokackiego, sprawia zapewne, że stan ten w Anglii tak wielce jest poważany. Barristerowie wyłączne mają prawo stawania w sądach, niektóre akta przez nich pod nieważnością muszą być podpisane. Tworzą oni pewien rodzaj korporacyi, którą zarządza starszy zgromadzenia: w Londynie posiadają kilka domów, w których prywatnie wykładano dawniej naukę prawa dla młodych kandydatów *(Inns of Court)*.

Barros (Joao de), najcelniejszy historyk portugalski, urodzony w Visco 1496 roku. Król Emmanuel Wielki, 17-letniego młodzieńca wybrał paziem swego syna, późniejszego Jana III; wśród zabaw dworu więc gorliwie studyjował klassyków rzymskich i greckich i napisał znakomity romans: *Cronica de emperador Clarimundo* (Coimbra, 1520). W 1522 r. został gubernatorem osady St. George de la Mina na brzegach Afryki; potém przez lat 38 piastował ważny urząd podskarbiego indyjskiego. W 1539 r. król darował mu prowincyję brazylijską Maranhon, z obowiązkiem kolonizowania jej, co jednak spowodowało dla Barrosa znaczne straty majątkowe. Umarł w Pombal w 1570 r. Barros jest autorem najpierwszej grammatyki portugalskiej, oraz zakazanego przez inkwizycyję moralnego dyjalogu: *Rhopicancuma;* właściwą jednak sławę literacką zjednało mu wielkie dzieło, p. t.: *Asia, dos feitos que os Portuguezes fizeram no descolrimento e conquista dos mares e terras do Oriente, depois lo anno de* 1412 *ate o de* 1526 (Lizbona, 1552), którego dalszy ciąg pisali Lavanha, Diego de Conto i Antonio Boccarro. Jest to owoc trzydziesto-letniej pracy, obejmujący wyborną i artystycznie pisaną historyję odkryć, zdobyć i czynów Portugalczyków w Indyjach Wschodnich, czerpaną sumiennie z najlepszych źródeł, obrobioną krytycznie, a zajmującą wzorowemi opisami charakteru, obyczajów i zwyczajów pierwotnych mieszkańców Indyi. Dalsze ciągi wspomnionych powyżej autorów o wiele nie dosięgają wartości pracy samego Barrosa. Tegoż autora *Geografija Azyi* zaginęła. *F. H. L.*

Barrot (Kamil Hijacynt Odilon), adwokat i mąż stanu francuzki, naczelnik oppozycyi dynastycznej za panowania Ludwika Filipa, urodzony 1791 roku w Villepot, w departamencie Lozery. Ojciec jego podczas pierwszej rewolucyi francuzkiej był umiarkowanym członkiem konwencyi, później jednak, nie

wiadomo dla czego głosował przeciwko zwłoce w wykonaniu wyroku śmierci na Ludwiku XVI; pod dyrektoryjatem był członkiem rady pięciuset, pod konsulatem i cesarstwem aż do 1814 roku deputowanym do ciała prawodawczego. — Syn tegoż, młody Odilon, rozpoczął nauki w prytaneum w St. Cyr, a ukończył je w liceum napoleońskiém; licząc 19 lat wieku, już był adwokatem, a w 1814 r. mianowany został adwokatem królewskim i przy sądzie kassacyjnym. Po powtórnej restauracyi już przed kratkami sądowemi wsławił swoje imię we wszystkich sprawach, wytoczonych przez reakcyję rojalistów, mianowicie w 1817 r., jako obrońca protestantów w południowej Francyi, którzy domów swoich nie chcieli przyozdobić w festony kwiatów w dzień processyi Bożego Ciała, oraz w 1818 r., broniąc wspólnie z Benjaminem Constant młodego Wilfryda Regnault, którego nienawiść polityczna skazała na śmierć. Od 1827 był prezesem towarzystwa politycznego: *Aide-toi et le ciel t'aidera,* a jakkolwiek zawsze zwolennik oppozycyi legalnej, przecież za ministerstwa Polignac wyznał, iż zmiany politycznej uchronić się już niepodobna, jakoż po ogłoszeniu sławnych ordonansów z 25 Lipca 1830 r., przyłożył się skutecznie do podburzenia ludności Paryża i do wywołania rewolucyi, po której mianowany był sekretarzem komissyi municypalnej, i przeznaczony do eskortowania upadłej rodziny królewskiej do Cherbourga. Wpływ Odilona Barrot przyczynił się jednocześnie do powstrzymania Lafayetta od ogłoszenia rzeczypospolitej i oddania wakującego tronu Ludwikowi Filipowi, który go po powrocie do Paryża mianował prefektem departamentu Sekwany. Na tej posadzie już zaczęły się pierwsze utarczki Barrota z Guizotem, wówczas ministrem spraw wewnętrznych; ten ostatni bowiem wyobrażał systemat monarchii mieszczańskiej, Odilon republikanckiej, a kiedy po powstaniu z dnia 13 Lutego, pomówiony o brak energii, podał się do dymissyi, zasiadł na nowo w izbie w szeregach oppozycyi. Tu oświadczył się przeciw gabinetowi Kazimierza Périer, przeciwko dziedziczności parostwa, zaprojektował obiór parów przez radców municypalnych, protestował przeciw nazwaniu Francuzów *poddanymi,* a po śmierci prezesa gabinetu wywołał tak zwane *sprawozdanie* (compte rendu), czyli manifest oppozycyi, którego najbliższym skutkiem było powstanie z dnia 5 i 6 Czerwca. Nastąpił wówczas w tej oppozycyi rozdział, w którym Barrot wyraźnie przyjął na siebie przewodnictwo *lewej dynastyjnej* (gauche dynastique), gdy tymczasem inni członkowie stronnictwa coraz dalej posuwali się na drodze radykalizmu. Do 1840 r. kolejno walczył przeciw prawom wrześniowym, oraz za projektami reformy wyborczej i parlamentarnej, jakoteż był jednym z naczelników koalicyi, która obaliła gabinet Molé'go i odmówił tajnych funduszów. Chwilowo wspierał Thiersa, ale za dojściem do władzy Guizota znów rozpoczął systematyczną oppozycyję, choć pomimo to głosował za ufortyfikowaniem Paryża i domagał się dla księżnej Orleańskiej regencyi na przypadek śmierci króla. Coraz bardziej skojarzywszy się z Thiersem, coraz natarczywiej występował za reformą, przeciw prawu rewizyi, przeciwko ustępstwom dla Anglii i t. d. Gdy nareszcie nadeszła chwila, w której gabinet stanowczo ogłosił się przeciwnikiem reformy, a to pod pozorem, że sam kraj bynajmniej jej nie pragnie, rozpoczęła się agitacyja oppozycyi w znanych bankietach (ob.). Barrot czynnie utrzymywał tę agitacyję; kiedy jednak policyja rozpędziła jeden z tych bankietów, dwunastego cyrkułu miasta Paryża, on pierwszy uległ jej rozkazom. Tymczasem wzburzenie ludu przeszło zamierzone przez przywódzców granice; dnia 24 Lutego król powierzył ułożenie nowego gabinetu Thiersowi, który widząc, że nie podoła już położeniu, przybrał za kolegę Odilona Barrota. Władza ta jednak trwała niedługo; Barrot nie zdołał nawet przeprowadzić w izbie przyjęcia abdykacyi króla na rzecz hrabiego

Paryża, wraz z regencyją księżnej Orleańskiej. W zgromadzeniu ustawodawczém, gdzie równie jak w poprzednich izbach zasiadał jako reprezentant departamentu Aisne, był członkiem kommissyi układającej projekt do nowej konstytucyi. Po 10 Grudnia nowo wybrany prezydent nowej rzeczypospolitej, oddał mu prezesostwo gabinetu i ministerstwo sprawiedliwości i tu, sprawdzając prorocze słowa Guizota, który niegdyś doń wyrzekł: „Gdybyś pan był na mojém miejscu, postępowałbyś tak samo,“ kolejno zmuszony był do projektowania wszystkich tych samych środków, które tak energicznie zbijał pod rządem królewskim. Bronił wyprawy do Rzymu, przedstawił projekt przeciw prassie, oraz przeciwko tyle drogiemu dla jego serca prawu stowarzyszenia, żądał ukarania gwardzistów narodowych, którzy w dniu 13 Czerwca gromadnie ponieśli petycyję do Izby. Kiedy w taki sposób coraz bardziej tracił dawną popularność, Ludwik Napoleon niespodzianie we Wrześniu 1849 r. udzielił mu dymissyję i wydział sprawiedliwości oddał Rouherowi. Barrot jednak po tym wypadku nie powrócił już do oppozycyi, owszem głosował za deputacyją, przeciwko której w 1835 r. tak ostro występował, a kiedy w 1851 r. mowa była o rewizyi konstytucyi, on żądał przejrzenia jej i dodania cech bardziej monarchicznych. Wiadomo, że propozycyja ta nie została przyjętą; w dniu 2 Grudnia nastąpił zamach stanu, po którym Barrot stale już trzyma się na uboczu od spraw publicznych.— **Barrot** (Ferdynand), brat poprzedzającego, urodzony 1805 r., również był adwokatem; po rewolucyi lipcowej został podprokuratorem królewskim. W 1845 roku wybrany na deputowanego z departamentu Loches, odznaczył się mową o Algieryi i w kilka miesięcy potém otrzymał koncessyję na 600 hektarów ziemi w Afryce. W procesie strasburgskim bronił pułkownika Vandrey, a Ludwika Napoleona przed izbą parów po zamachu w Boulogne; w 1848 r. Algieryja wybrała go swoim reprezentantem do zgromadzenia ustawodawczego. W Październiku 1849 r., po złożeniu brata jego Odilona z gabinetu, prezydent powierzył Ferdynandowi Barrot ministerstwo spraw wewnętrznych: wszakże już w Marcu następnego roku zastąpił go na tym urzędzie Baroche, po czém mianowany został posłem w Turynie, gdzie pozostał do Listopada tegoż roku. Po rozpędzeniu zgromadzenia narodowego przez Ludwika Napoleona, Barrot powołany został do kommissyi doradczej, a później, w 1852 r., do nowej rady stanu, gdzie zasiada w sekcyi robót publicznych, rolnictwa i handlu. *F. H. L.*

Barrow, spławna rzeka w prowincyi Leinster w Irlandyi, płynie w North-Queens pod Glenborrov przez Kildare, Carlow i Wexford i z wpadającą do niej rzeką Norn, tworzy przy ujściu do oceanu atlantyckiego port Waterford.

Barrow, cieśnina w Ameryce Północnej, odkryta w 1616 r. przez Baffina, później tak nazwana na cześć Johna Barrow (ob.), prowadzi z Zatoki Baffińskiej do morza lodowatego.

Barrow (John), jeden z najznakomitszych kosmografów, członek królewskiej akademii nauk w Londynie i sekretarz admiralicyi, od młodości poświęcał się Geografii, Matematyce i Astronomii, którą to ostatnią naukę wykładał w akademii w Greenwich od 1786—1791 r. Barrow w towarzystwie lorda Marcartney odbył podróż do Chin i zwiedzał również Kochinchinę, owoce czego złożył w dwóch wybornych dziełach: *Travels to China* i *Voyage to Cochinchina* (1804 i 1806). Z tymże samym mężem stanu przebywał następnie czas jakiś w Afryce Południowej; badania swoje nad temi krajami złożył w pełném najważniejszych szczegółów dziele: *Travels in the interior of southern Africa* (1797—98). Wybornym jest także chronologiczny jego przegląd najważniejszych wypraw podbiegunowych, p. t.: *A chronological history of voyages in-*

to the arctic regions (Londyn, 1812). Urzędowe jego stanowisko, jako sekretarza admiralicyi, częste dawało mu powody do zastanawiania się nad rozszerzaniem wiadomości geograficznych i do najważniejszych w bieżącym wieku przedsięwziętych przez Anglików podróży odkryć, jak np. Parry'ego, Franklina i Beechey'a, on podawał myśl i wypracował ostateczne plany. W 1830 r. założył w Londynie towarzystwo geograficzne (*The geographical society of London*), którego został wiceprezesem. W 1834 r. Barrow odbył podróż do Islandyi, którą opisał w dziełku: *Visit of Iceland in the summer of* 1834; umarł w Londynie 1849 r.

Barrow (Izaak), znany w Anglii jako teolog, a na stałym lądzie jako matematyk. Urodził się w Londynie 1630 r. Kształcił w Cambridge, a nie mieszając się do sporów stronnictw, które kraj dzieliły, pracował nad teologiją, matematyką i naukami przyrodzonemi. Oskarżony o arminijanizm opuścił ojczyznę i podróżował po Francyi, Włoszech i Azyi mniejszej; po rocznym pobycie w Turcyi, przez Wenecyję, Niemcy i Hollandyję wrócił do Anglii i w r. 1659 został pastorem. W następującym roku został professorem języka greckiego w Cambridge, a w kilka lat potém poruczono mu wykład matematyki w uniwersytecie. Będąc na tém stanowisku, poznał młodego Izaaka Newtona, ocenił jego zdolności i dla zachowania uniwersytetowi tego talentu, odstąpił mu miejsce swoje. Usunąwszy się od obowiązków professora, poświęcił się wyłącznie teologii. W r. 1670 został doktorem teologii i kapelanem Karola II; w 1675 kanclerzem uniwersytetu w Cambridge, umarł w Londynie 1677 r.

Barruel (Augustyn), urodzony r. 1741 w Villeneuve de Berg, zwiedził prawie całą Europę, a wstąpiwszy do stanu duchownego, poświęcił się wyłącznie obronie religii przeciw licznym podówczas jej nieprzyjaciołom. Umarł r. 1825 w Paryżu, będąc kanonikiem honorowym. Wielkiego rozgłosu nabyło jego dzieło: *Mémoires pour l'histoire du Jacobinisme* (Londyn, 1793 w 5 tomach; drugie wydanie 1813), tłumaczone na polski przez księdza Surowieckiego Reformata, pod tytułem: *Historyja Jakobinizmu* (Berdyczów, rzeczywiście w Warszawie 1812, tomów 4), w którém wszystkie nieszczęścia rewolucyi francuzkiej przypisuje towarzystwom tajnym. Mamy także w polskim języku dzieła Barruela: *Swięte tajemnice franc-massonii sprofanowane* (Lwów, 1805); *Helwijenki*, czy i listy prowincyjonalno-filozoficzne (Warszawa, 1819; tomów 5).

Barruel (Jan Piotr), urodzony w Autun, w departamencie Saony i Loary, 1780 roku, umarł w Paryżu 1838 roku. Całe życie swoje poświęcił nauce chemii. Pracował przy Fourcroy i Deyeux, jako pomocnik preparatora w szkole lekarskiej. Przez pilność i zręczność zjednał sobie przyjaźń Vauquelin'a, a Thouret wyjednał mu miejsce naczelnika prac chemicznych w fakultecie lekarskim, na którém to stanowisku przez lat 37 pozostawał, będąc zarazem głównym farmaceutą szpitala klinicznego. Tytułem do naukowej zasługi są prace jego nad fabrykacyją i krystalizowaniem cukru z buraków, za które cesarz Napoleon I w czasie stu dni, postanowił wypłacić mu 300,000 franków, tytułem zachęty, lecz wypadki następne nie dozwoliły tego zamiaru przywieść do skutku. Barruel był też członkiem akademii lekarskiej i członkiem przybranym rady porządku publicznego.

Barry (Jakób), malarz i miedziorytnik angielski, urodzony 1740 r. w Cork w Irlandyi, umarł 1806 w Londynie. W 19 roku życia zwrócił na siebie uwagę, obrazem przedstawiającym ś. Patrycego, zakupionym przez parlament irlandzki. Burke kosztem swoim wysłał go w 1766 r. na pięć lat do Rzymu, zkąd powróciwszy, został członkiem akademii i wsławił się sześcioma wielkiemi obrazami

do sali obrad towarzystwa zachęty sztuk pięknych, których przedmiotem są cywilizacyja i postęp. Barry był dziwakiem w sztuce i w życiu; wszystkie płótna zdawały się jemu zbyt małemi, a ulubioną jego miarą było 8 stóp wysokości na 17 szerokości. Żył jak cynik, a umierając zostawił 30,000 funtów szterl. oszczędności. Jako teoretyk odznaczył się Barry kilkoma prelekcyjami o malarstwie, oraz rozprawą o wzniosłości i pięknie.

Barry (hrabina du), ob. *Dubarry*.

Barry (Jakób), pseudonim, ob. *Proctor*.

Barryka (barrique), w Marsylii, według dawnego systematu miar, służy do mierzenia płynów i równa się 224 litrów czyli kwart.

Barrykady. Barykadą zwie się w ogóle wszelkie zatarasowanie ciasnego przejścia, np. ulicy, wąwozu, mostu, na prędce uskutecznione, już to dla obrony tego miejsca, już to, by módz tém skuteczniej ogniem razić, posuwającego się naprzód nieprzyjąciela, podczas uprzątania zapory. Barrykadę taką robi się z wozów, beczek, skrzyń, ściętych drzew, słowem z wszystkiego co jest na podorędziu. Kiedy chodzi o chwilowe wstrzymanie ścigającego nieprzyjaciela, mianowicie konnicy, używają się nawet do tego powywracane wozy amunicyjne lub transportowe. Szczególnego nabrały znaczenia te improwizowane zapory, w powstaniach miejskich i w walkach ulicznych, które w średnich wiekach tak często się zdarzały. Paryż mianowicie odznaczył się używaniem barykad, w zamieszkach i rozruchach domowych, tak że stolicę Francyi, uważać można za kolebkę nowożytnej wojny barykadowej. W roku już 1358 widzimy Stefana Marcela, przełożonego kupców paryzkich, barykadującego ulice Paryża łańcuchami przeciwko Delfinowi, późniejszemu królowi Karolowi V. W r. 1436 lud paryzki krwawą stoczył bitwę barykadową w ulicach stolicy, przeciwko konetablowi Richemont. Podobnież liga katolicka, z Gwizyjuszami na czele, odniosła dnia 12 Maja 1588 zwycięztwo w ulicach Paryża nad królewskiemi Szwajcarami przy pomocy barykad, a dzień ten bywa szczególnie *dniem barykad*, w historyi francuzkiej nazywany. Podczas rozruchów frondy, zbrojne mieszczaństwo paryzkie zbudowało w ostatnich dniach Sierpnia 1648 roku, do dwóch tysięcy barykad w ulicach miasta i zmusiło pierwszego ministra królowej rejentki, kardynała Mazarin, do ustępstwa. W najnowszych czasach, barykady odgrywały znowu już to rozstrzygającą, już to bardzo krwawą rolę w powstaniach paryzkich z Lipca 1830, z Lutego 1848 i z Czerwca 1848 r. W czasie powszechnych w r. 1848 rozruchów europejskich, większa część powstających stolic i miast, idąc za przykładem Paryża, budowała na ulicach swoich barykady. Używano do tego pospolicie wywróconych wozów, wyrwanego bruku, materyjałów budowlanych, domowych wreszcie sprzętów. Najkrwawsze walki przy obronie i dobywaniu barykad miały miejsce, prócz Paryża, w Berlinie, Wiedniu, Dreznie. W następstwie licznych tych bojów po zapartych ulicach, wyrobiła się osobna taktyka barykadowa. Dobywający barykad przyszli do przekonania, że korzystniejszą jest i celowi odpowiedniejszą, zaniechawszy atakowania barykad od frontu, przebijać domy ulic przyległych i brać tym sposobem tył barykadowych powstańców. Barykady bywają także używane przy obronie miast oblężonych. Najświetniejszy i najkrwawszy zarazem przykład takiego sposobu bronienia miasta, przedstawia Saragosa, gdzie Hiszpanie w roku 1808 przez Francuzów i Polaków oblężeni, całe miasto barykadami poprzecinali, i każdego odcinka osobno do upadłego bronili. *Wl. B.*

Bars (komitat w Węgrzech), ob. *Teków*.

Bars (Franciszek), bankier warszawski. Gdy za panowania Stanisława Augusta, położenie niższych stanów rzeczypospolitej zniewalało rozpoznać ich prawa, Bars wspólnie z Adamem Mędrzyckim, jasno wystawiali miejską sprawę; występując z aktami i dyplomatami, które nieraz daleko więcej przekonywały, aniżeli dorywczo spisane fakta starych kronik, jak nawet tego dowodzi publikowany drukiem *Głos JP. Franciszka Barsa Plenipotenta Miast, miany na ratuszu m. Warszawy w czasie przyjmowania prawa miejskiego przez JW. Stanisława Małachowskiego d.* 29 *Kwietnia* 1791 r. in-4to. Oprócz tego Bars pozostawił następujące, z języka francuzkiego przetłómaczone dzieła: 1) *Mowy za czterema stanami: kupieckim, rolniczym, żołnierskim i ludzi uczonych* etc. w Warszawie, u Diuffura 1775, in-8o str. 176. 2) *Zdanie moje o pojedynkach, czyli list officyera francuzkiego do jednego z swoich przyjaciół* etc., w Warszawie u Diufura 1776, in-8o str. 32. 3) *Bewerley czyli gracz angielski,* tragedyja w 5 aktach, w Warszawie u Diufura, 1777 in-8o. Po upadku rzeczypospolitej Bars przeniósł się do Francyi i tam zmarł w Paryżu, na początku bieżącego stulecia. *C. B.*

Barsabas, nazwisko dwóch uczniów Jezusa Chrystusa, z których Józef Barsabas, przezwany Sprawiedliwym, był jednym z podawanych na miejsce Judasza Apostoła, losem atoli wybrany został Maciej *(Dzieje Apost.* I, 23). Judas Barsabas, wybrany był przez Apostołów, na towarzysza świętemu Pawłowi i Barnabie do Antyjochii (Tamże, 15, 22). Podług jednych Judas był bratem poprzedzającego, a podług innych bratem Apostoła Tadeusza Judy.

Barsac, miasteczko w departamencie Girondy, w okręgu Bordeaux, we Francyi; ma 3,000 mieszkanców. Słynne wybornem białem winem, znaném pod nazwami: *Haut Barsac* i *Bas Barsac,* które szczególniej wywożą do Hamburga i do Hollandyi.

Barska konfederacyja. Stanisław August wstąpił na tron polski nietyle na mocy wolnej elekcyi, ile za wsparciem sąsiednich mocarstw i przy współdziałaniu silnego stronnictwa, żądającego reform monarchicznych w rzeczypospolitej, a przynajmniej wzmocnienia rządu. Stronnictwo pobite, które chciało utrzymać dawny stan rzeczy, a wzdrygało się na samą myśl obcego wpływu, co chwila stawiało opór politycznym swoim przeciwnikom; przywódzcy tego stronnictwa myśleli także o pewnych reformach, ale chcieli je zaprowadzać na własną rękę i w duchu dawnej konstytucyi, a więc chcieli utwierdzać, rozwijać starodawną wolność polską i sami może o tém niewiedząc, ujrzeli się na tém stanowisku, na którém znajdował się przed laty król Leszczyński, kiedy po raz powtórny wygnany z Polski, kreślił w Nancy swoje projekta reformy pod tytułem: „Głos wolny, wolność ubezpieczający.“ Stronnictwo marzące o utrzymaniu dawnego porządku rzeczy, walczyło podczas bezkrólewia i uległo; po pierwszym sejmie Czaplica uśmiechały się do niego wypadki i zaczęło głównie występować przeciw królowi, szukając w tym celu pomocy, którą się brzydziło, to jest łącząc się z konfederacyjami dyssydentów. Rej głównie w tém stronnictwie wodziła cała arystokracyja dawnej Polski, Radziwiłłowie i Potoccy, ludzie przywykli do samowoli, do poruszania massami szlachty, a między nią zuchwali i dumni bez miary; mieli serce, ale dla tego co już upadało, w tej rzeczypospolitej było im dobrze, więc nie oglądając się na przyszłość, myśleli tylko o sobie i tęsknili do złotych czasów saskich, w których rwali kiedy tylko się im podobało sejmiki i trybunały dla samej prywaty, w których spory zawodzili z królem, nic nie robili, ale odbywali wspaniałe wjazdy, wesela, bawili się dobrze, pili, hulali

fantastycznym obcych zdumiewali przepychem; panowie ci nie lubili króla, że nie pochodził z ich grona, uchodzić też chcieli za katolików. Nawet główna myśl ich wszelkiej oppozycyi płynęła z nienawiści dla króla. Karol Radziwiłł „panie Kochanku", człowiek w istocie wielki sercem i poświęceniem się, ale miałkiego bardzo rozumu, acz poniewierał królem, nie miał wszelako tej pychy, żeby się koniecznie kładł wyżej nad niego, ale Potoccy szczególniej, a było ich zawsze w ruchach i konfederacyjach podnoszonych przeciw królowi po kilkunastu, Potoccy wojnę wypowiedzieli mu na śmierć przez pychę. Sławny starosta kaniowski nazywał króla z pogardą w języku gminu, do którego przywykł na Rusi, *ekonomska detyna*. Wojewoda kijowski, człowiek niezmiernie ograniczony, a pyszny bez wagi i miary, zazdrościł królowi korony. Otóż w ruchach po sejmie Czaplica, kiedy dyssydenci intrygowali, ośmieleni zachętą, stronnictwo już raz zwyciężone, wyciągnęło do nich rękę w nadziei, że mu się uda teraz za pewne ustępstwa detronizować króla. Ale konfederacya radomska inny wzięła koniec, jak to sobie wyobrażali przywódzcy stronnictwa i poprowadziła prosto do sejmu, który przez delegacyję obradując przez cztery miesiące, dyssydentom nadał wiele praw, króla utwierdził na tronie, a konstytucyję narodową i nowe w niej zaprowadzone zmiany, poddał pod gwarancyją cesarzowej Katarzyny. Naturalnie coraz więcej nękane stronnictwo, wrzało nienawiścią dla nowego prawodawstwa i postanowiło je przy pierwszej lepszej sposobności, siłą wywrócić. Krasiński, biskup kamieniecki, biegał po dworach europejskich i szukał wszędzie poparcia; znajdował chętne ucho i obietnice. Najwięcej liczyli tajni konfederaci na Francyję i Saxoniję: Francyja miała głos przeważny w Europie, a Ludwik XV z pewną miłością, która tak nie przypadała do jego charakteru, zajmował się sprawami Polski, zostało mu to w spadku po żonie Maryi Leszczyńskiej; Saxonia zaś usunięta od tronu polskiego przez elekcyję Stanisława Augusta, chciała znowu posiąść królewską koronę, którą uważała prawie za dziedziczną w swoim domu. Nieprzyjaciele zaś króla myśleli o dynastyi saskiej, nie wiedzieli tylko na kogo się mają zdecydować, czy na księcia regenta Fryderyka, czy na dawnego księcia kurlandzkiego Karola, który żonaty był z Krasińską, czy wreszcie na księcia Albrychta (ob.), który mając za żonę cesarzównę, zyskałby chętnie poparcie Austryi, jak już dla niej uzyskał księstwo Cieszyńskie na Szląsku i wielkorządztwo Niderlandów. Francyja oddawna już działała na Portę ottomańską, która ze swojej strony niechętnie patrzała na koronę Stanisława Augusta; były zatém pewne widoki, na których spiskowi oprzeć się mogli. Biskup Krasiński miał przed sobą cele patryotyczne, chciał usunąć gwarancyję, to prawda; ale w jego zabiegach nie mniejszą też rolę grały ambicyja i pycha; przez ambicyję torował drogę do tronu księciu kurlandzkiemu i Krasińskiej, przez pychę nienawidził króla. Jako biskup zaś nie był to wcale gorliwy i katolicki pasterz, a jeżeli się gniewał na dyssydentów, tak mu wypadało z roli, którą dobrowolnie na siebie przyjął. W tém, kiedy się biskup pilnie krząta za granicą i hamuje zapał szlachecki w kraju, niecierpliwość patryotyczna sprowadza niewczesny wybuch, kiedy nic jeszcze nie było przygotowane do należytego a silnego wystąpienia. Józef Puławski, starosta warecki, zniósł się z Michałem Kazimierzem Krasińskim, podkomorzym różańskim, bratem rodzonym biskupa w miasteczku Barze i na dniu 29 lutego 1768 właśnie w chwili, kiedy delegacyja sejmowa w Warszawie kończyła swoje czynności, ogłosił manifest konfederacyi i powołał pod broń naród szlachecki. Puławski z Krasińskim, prawdę powiedziawszy, nie podnosili nowej konfederacyi, ale że się tutaj wyrazimy,

staropolskim prawnym terminem, reassumowali, to jest odnawiali dawną, radomską. Ponieważ radomska wzięła nie taki koniec, jak się spodziewano, rozpoczęli ciąg jej dalszy w Barze, więc tém samém usuwali sejm ostatni i czynności delegacyjne. Ztąd za marszałka swego konfederaci w Barze uważali zawsze księcia karola Radziwiłła, który marszałkował w Radomiu, że zaś teraz tułał się strzeżony po kraju i nie był w Barze, więc Krasiński brał tylko zastępczo laskę w nowej konfederacyi i pisał się według zwyczaju, jego substytutem; władzy zaś miał księciu w każdym czasie ustąpić, aby się tylko zjawił w konfederacyi. Regimentarzem, czyli jak mówiono, marszałkiem związkowym, został sam Puławski i chciał naprzód przeciągnąć wojsko narodowe na stronę konfederacyi, co mu się tylko w małej części udało. Rycerze barscy tedy rozpoczęli swoję robotę z bardzo małemi siłami od utarczek z wojskiem królewskiém, którém dowodził w tych stronach regimentarz Tadeusz Dzieduszycki cześnik koronny, obojętny na cierpienia ojczyzny i po największej części spacerując na małej przestrzeni kraju, werbowali tylko pod swoje znaki szlachtę. Komendant kamieniecki zamknął przed konfederatami bramy twierdzy. Ale zjawił się wśród rycerzy barskich ksiądz Marek, Karmelita w Berdyczowie, natchniony i nieskazitelny, który przepowiadał krucyjatę, a niezmierny wpływ wywierał na massy. Konfederaci trafiali w myśl księdzu Markowi, bo przezywali się rycerstwem Najśw. Panny i stroili się w krzyże, na chorągwiach kładli pobożne napisy, pieśni kościelne śpiewali wśród boju i komponowali swoje własne. Pierwszy wybuch był czysto-obywatelską ożywiony myślą, ale wkrótce zaczęli biedz pod znamiona konfederacyi, ludzie, którzy w sercu mieli tylko zazdrość i dumę, nienawiść, prywatę, osobiści nieprzyjaciele królewscy. Z nich najgłówwniejszym był Joachim Potocki, podczaszy litewski, krewny hetmana Branickiego; pierwszy zerwał się w Podhajcach i w Halickiém kupił szlachtę koło siebie, przynosił nawet z sobą wiele powagi w szeregi konfederackie, bo hetman opatrzył go zawsze listem otwartym do wszystkich pułków i zalecał posłuszeństwo. W obozie głównym, jak to pospolicie bywało w dawnej Polsce, znalazła się rychło niejedność, drobne zazdrości, chęć przewodzenia, które gubiły każdą sprawę; niejedność ta zawichrzyła same początki konfederacyi. Dwór warszawski czuł to dobrze, gdy przerażony drżał ze strachu przed ogromną, jak zdawało się, burzą. Zebrana rada senatu na prędce (w Marcu) uchwaliła poselstwo do Baru, aby zakląć tę burzę i szlachtę nakłonić do zgody. Jenerał Mokronoski, postać niezmiernie popularna u szlachty, przyjaciel hetmana Branickiego, był wybrany na to poselstwo do Baru. Ale nie zdało się to na nic, i Mokronoski powrócił z niczém. Trzeba tedy było orężem uśmierzyć rycerstwo barskie i to prędko z obawy bardzo usprawiedliwionej, że pożar rychło się rozszerzy po całej rzeczypospolitej. W tym celu król i przychylne mu senatory wezwali pomocy wojsk rossyjskich i osobno posłany z wojskiem narodowem na Podole, serdeczny przyjaciel królewski Xawery Branecki. W tém spotkała konfederacyja nowego, a niespodziewanego na Rusi nieprzyjaciela, który w ogóle i rzeczypospolitej ciężką zadał ranę. Zbuntowało się chłopstwo ukraińskie, które ciągle jeszcze dyszało nieposkromioną hajdamaczyzną, jako wiecznie dymiący się wulkan. Odżyły namiętności rasowe i religijne, tradycyje Nalewajki i Chmielnickiego. Podburzane chłopstwo rzuciło się na szlachtę po domach i rozniosło mord a spustoszenie po domach, padły tysiące ofiar tego rozbestwienia; nie szczedzono ani płci, ani wieku. Przy szlachcie dostawało się i Żydom. Pożar buntu owionął po całej bujnej Ukrainie; lud znalazł swoich bohatyrów, Żeleźniaka, Gontę, Bondareńkę. Rzeź największa była w Humaniu. Przeciw roz-

bestwionemu gminowi wystąpiło wojsko rossyjskie generała Kreczetnikowa, stojące na Ukrainie i fortelem dostało w ręce swoje przywódzców buntu pod Humaniem. Rychło pospieszył i Branecki na pomoc. Napróżno konfederacyja broniła się; uległa i przed buntem i przed wojskiem królewskiem. Zdobyte Podhajce, Bar i Berdyczów, główne twierdze konfederacyi, wreszcie wszystkie inne stanowiska jej zajęto (Bar uległ 30 Czerwca po kilkudniowem obleżeniu). Rade nierade schronić się musiało rycerstwo barskie za granicę i przeszło do Turcyi. Z tamtąd tylko czasami i ukradkiem przedzierając się do kraju, raz w Dankowcach spisali barscy konfederaci manifest, w którym protestowali (12 Października). Zresztą po całém nadgraniczu niepokoili stanowiska wojsk królewskich i posiłkowych, przy czém najwięcej dokazywali Puławscy, synowie Józefa, a Kazimierz zaczął się już wtedy wstawiać pomiędzy niemi. Branecki tymczasem odnosił już łatwe tryumfy nad chłopstwem; wieszał każdego kogo złapał, śmiercią okrutną także skarał Gontę. Żeleźniak schronił się na Zadnieprze. Ukraina zaległa popiołami i stosami gruzów, obrządek unicki szeroko po niej rozgałęziony, przepadł tam stanowczo. Zdawałosię na chwilę że już zupełnie wszystko skończyło się z konfederacyją barską; sama była na wygnaniu, małe zaś konfederacyjki, które się już w kraju czysto polskim i na Litwie wiązały, jak np. krakowska, zabłysnęły tylko na chwilę i znikły jak meteor. Wybuchały od czasu do czasu w Lublinie, w Chełmie i na Podlasiu, wreszcie Wielkopolska, Prussy i Litwa zaczęły się ruszać, pod samą Warszawą w Zakroczymie zawiązała się konfederacyja. Było tych konfederacyjek dosyć, jak widzimy, po różnych stronach kraju ale wszystkie bezsilne, długo stawić oporu nie mogły stronie królewskiej; nie na dnie już, ale prawie na godziny liczyły swoje życie. Niesforne, niepołączone z sobą massy konfederatów rozpraszały się. Taki widok pod koniec roku 1768 przedstawiała konfederacyja. Spokojnie w rzeczypospolitej nie było. wszędzie tlał płomień i z tego korzystali ludzie, którzy bądź co bądź postanowili na swojem postawić. Dobrze zrozumiany interes narodowy był trzymać się z królem, jedność tylko mogła zbawić rzeczpospolitę; król przynosił z sobą konieczne reformy, potrzeba je było przyjąć dobrą chęcią, i stać obok niego, stworzyłaby się siła a potęga jakiej już dawno nie było w Polsce. Król to rozumiał i chciał na około siebie skupić naród, chciał sam stanąć na czele nowej konfederacyi, któraby w siebie wszystkie inne wciągnęła. Ale trudno to było. Król jeden z najrozumniejszych i najzdolniejszych ludzi w Polsce, nosił na sobie aż dwa grzechy pierworodne, i rodu i pochodzenia władzy; zresztą prawda i to, że nikt nie mógł liczyć na jego charakter zniewieściały i miękki; dla panowania wszystkieby chętnie poniósł ofiary. Nie udało się królowi nawet zgromadzić sejmu zwyczajnego, który przypadał w r. 1768. Kiedy się więc królowi nic nie wiązało, powodziło się lepiej dwom jego przeciwnikom, to jest biskupowi Krasińskiemu i podskarbiemu koronnemu Wesslowi. Tutaj Wessel pierwszy raz wychodzi w konfederacyi na scenę i pokazawszy się na niej, już wcale nie schodzi z placu; czynny, niezmordowany, palił się gorączką przez całe lat cztery, dopóki konfederacyja nie zgasła. Krasiński nie był kontent z wybuchu barskiego, bo wprzódy chciał przyjazne na zachodzie mocarstwa skłonić na stronę Polski, ale kiedy już nie można było cofnąć tego co się stało, rzucił się w objęcia konfederacyi. Toż samo i Wessel, który głównie działał w Saxonii. Dwóch tedy na raz znalazło się nowych naczelników ruchu. Krasiński chciał dawniejszy podnieść na nogi, Wessel zaś w cichości swojego serca obmyśliwał co innego na swoję rękę i na-

gle, ni ztąd ni z owąd, dwaj ci dotąd niewiele z sobą mający stosunków panowie, ujrzeli się jako spółzawodnicy na pochyłości i szkodzić sobie nawzajem zaczęli; bez prywaty najszlachetniejsza wtedy sprawa nie obeszła się w Polsce. Bar, widział podskarbi, że już zagasnął, szczątki rycerzy barskich wałęsały się po nadgraniczu i nie mogły nic zrobić. Francyja wysyłała do nich na zwiady kawalera de Taulès, który przedzierając się ponad Tatrami, znalazł wszędzie kłótnie i nieporozumienia się a nigdzie siły, naczelnicy darli się z sobą, szkalowali się nawzajem. Szło o to, żeby nowe życie tchnąć w nieprzyjaciół królewskich: w tym celu Wessel zasiadł na Szląsku w Białej, pod opieką Austryi i odbywał ze swemi poufnemi przyjaciołmi konferencyje. Wessel zaczynał robotę na nowo: postanowił zaprowadzić jedność i zgodę pomiędzy marszałkami, a nad niemi dla większej pewności i szczęśliwszego skutku, zamyślał postawić władzę, któraby do jednego celu skupiła dotychczasowe rozrzucone działania. Ale zkąd wziąć marszałków i konfederacyję, kiedy ich nigdzie nie było? Na to poradził rozum prawdziwego statysty polskiego, Wessla. Zgromadziwszy niedobitków na granicy, rozkazał im wkroczyć do rzeczypospolitej najprzód w Krakowskie i tu zawiązać konfederacyję, potém z koleji rozkazał przenosić się zaimprowizowanym konfederatom w sandeckie, przemyślskie, sandomierskie, lubelskie i gdzie się da, wszędzie wiązać powiatowe i wojewódzkie konfederacyje, którym już zawczasu nawet marszałków swoich zalecał, to jest ludzi, na których mógł się spuścić. Zawiązanych w taki sposób kilka, kilkanaście konfederacyi mogło stanowić manifestacyję wspaniałą, a marszałkowie złożyliby wtedy generalność, to jest, zasiedliby w jedném kole wspólnie radzić o sprawach ojczyzny: gdyby się udało związać w konfederacyje przynajmniej z połowę ziem, województw i powiatów, możnaby przyjść do obioru jeneralnego marszałka, którybytakim sposobem władzę prawną ponad wszystkiemi konfederacyjami w sobie zjednoczył i byłby według starodawnego zwyczaju i konstytucyi, jeden marszałek generalny koronny, a drugi litewski: prezydowaliby w generalności, to jest w gronie innych marszałków, którzyby składali sejm nadzwyczajny, konfederacki, reprezentacyję prawną rzeczypospolitej. Narzędziem do tych rozległych planów Wessla był Józef Bierzyński, odważny, dzielny partyzant, ale podejrzanej wartości patryjota, którego podskarbi zawczasu już przeznaczał na regimentarza generalnego zawiązać się mającej konfederacyi. Był to plan w istocie rozległy, dobrze obmyslany, ale nową rozpoczynał robotę. Wessel wypływał z tej samej myśli co konfederacyja barska, ale przyszłości z przeszłością nie wiązał, i działań swoich na Podgórzu krakowskiém nie stosował do tego co się już skończyło; więc nie podnosił konfederacyi barskiej, nie uważał się za dziedzica i następcę radomskiej, ale po prostu rozpoczynał rzecz nową. Zakreślał sobie inne koło, w którém krążył. Wessel budząc konfederacyje na Podgórzu, bywał sam ich kierownikiem, swój własny i wyłączny wpływ na nie rozciągał, zatém mógł je prowadzić, dokąd się zdało. Naradziwszy się ze swojemi pod koniec roku 1768, już w początkach 1769 roku przystąpił do wykonania i nad wszelkie spodziewanie szczególnie dobrze się mu powodziło. Bierzyński, sam marszałek sieradzki, siał konfederacyje jedne po drugich, posuwał się dalej w głąb kraju, kupił szlachtę, przybierał rolę dyktatora. Zawiązały się konfederacyje krakowska, oświecimska, sandomirska, gostyńska, Poławscy bracia z nadgranicy tureckiej zaczęli się ku Podgórzu przedzierać. Tryumfy Bierzyńskiego były śmiałe i stanowcze, zajął nawet Spiż zbrojną ręką. Wreszcie zebrała się i generalność pod Muszyną blisko Karpat i wydała manifest do narodu, 20 Kwietnia 1769 r. Wła-

dzę tę, która się ciągle przenosiła do Gabułtowa za granicę do Węgier pod zasłonę Austryi, składało siedmiu powiatowych marszałków, pomiędzy którėmi odznaczał się szczególniej sławny Michał Dzierzanowski, marszałek gostyński; krakowskim zaś marszałkiem był Joachim Czerny z Witowic generał-major wojsk rzeczypospolitej po ustąpieniu księcia Jerzego Lubomirskiego, który miał jakby lekkie pomieszanie umysłu; rabował, wydzierał podatki i przezywał się dumnie feldmarszałkiem sił połączonych konfederackich. Wiązały się też konfederacyje na całém Mazowszu, w Wielkopolsce i na Pomorzu. Bierzyński zwoływał już szlachtę na pospolite ruszenia pod Łowicz i przerażenie tém siał wWarszawie. Zaremba, regimentarz powiatowy zaczynał działać; był to officer wyższych zdolności i umiał prowadzić wojnę, taktyki się nauczył w wojsku pruskiem, w którém niegdyś służył. Zaremba płoszył szczęśliwie wojska królewskie i nawet rozproszył trybunał piotrkowski, który sądził w imieniu Stanisława Augusta. Ta jedność, ta siła, które mogły być zbawieniem sprawy, nie podobały się Krasińskiemu biskupowi. Zmiarkował rychło w czém się dla niego osobiście kryje niebezpieczeństwo. Zaczynać nową konfederacyję będzie to usunąć barską, a usunąć barską będzie to odbierać władzę dyktatorską Krasińskiemu. Gdy podkomorzy rożański jako substytut mniemany Radziwiłła pierwszą był w konfederacyi osobą. Biskup, który jednocześnie z robotami Wessla zaczął się już kręcić po kraju na Podgórzu, miał za sobą li tylko tę moralną przewagę że bywał po dworach, i że mówił z ministrami, więc przynosił sprawie pomoc dyplomatyczną. A nie była to rzecz bez wartości. Wojska rossyjskie ścigając konfederatów, zawadziły o Bałtę, miasto pograniczne na pół polskie już w roku 1768 na pół tureckie, rozdzielone Dniestrem. Jakub-aga pasza nadgraniczny, przyjaciel Polaków, ułożył plan stosowny i przeciągnął ścigających na stronę turecką; zawiązała się ztąd bitwa i miasto było spalone. Bez danej zaczepki, Turcy niechętnie rozpoczynali wojnę, bojąc się obrazić Koran; teraz zaczepka była jawna. Obreskow więc, poseł rossyjski, uwięziony w Carogrodzie i wojna Rossyi wydana. Drugi zaś szczery przyjaciel konfederatów Kerym Geraj, han krymski spustoszył nową Serbiję prowincyję rossyjską. Chociaż han umarł niedługo potém, dojrzewała wojna turecka, a wojska rossyjskie zajmowały w tym celu Ukrainę i Podole, dowodził niemi najprzód Golicyn, potém Rumianców. Francyja ciągle poduszczała Portę do wojny, poseł Ludwika XV de St. Priest szczerze wdawał się za konfederacyją, do której téż raz wraz zaglądali nowi agenci francuzcy. Między mocarstwami opiekującemi się nią była tedy zgoda, bo i Austryja pozwalała konfederatom zakładać generalność i obradować na swojej ziemi, w Węgrzech, na Szlązku, tylko nie było zgody pomiedzy samemi Polakami. Dwa wpływy jak na Podgórzu, tak i w Carogrodzie walczyły z sobą, Wessel z biskupem Krasińskim, Bar z generalnością. Bar tak samo niechętnie zrzekał się swojej urojonej władzy nad nowemi konfederacyjami w rzeczypospolitej, jak ksiądz Krasiński nie chciał poświęcić siebie dla Wessla, a brata dla przyszłego marszałka generalności. W Barze, który emigrował na ziemię turecką była ciągle obraza Pana Boga. Pretensyje wielkie, rozumu mało, prywata wszędzie. Marszałek Krasiński był człowiekiem zacnym, ambicyi nie miał, poświęcał się dla idei, ale wichrzył Potocki, który się wynosił po nad wszystko i nad wszystkich, Uwziął się naprzód na starego Puławskiego, za to że był regimentarzem konfederacyi. Zdawało się Potockiemu, że ma do tego stopnia jedynie prawo, jako krewny hetmański i upoważniony rozkazem Branickiego do kupienia wojsk koronnych; zresztą Potocki królowi ulegać nie chciał,

bo według własnych widzeń wiecej był stokroć wart od króla, cóż dopiero Puławskiemu? Ztąd nie chciał iść pod komendę regimentarza, bo nie myślał nigdy o tém, że szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie, a raził go na każdym kroku dumą swoją. Rzeczywiście wielkie było imię Potockich, nawet po zagranicami kraju. Turcy je znali i szanowali, ale koniec końcem mieli w kraju swoim władzę nad konfederacyją, tyle jej pozwalali ruchu ile chcieli. Joachimowi się zdawało się, że jako Potocki świat cały przejdzie. Ztąd miał za nic nietylko swoich, ale paszów i wezyrów tureckich, bo wszyscy w ogóle Turcy herbów nie mieli i szlachectwa, a żaden z paszów hetmanem koronnym nie był, w senacie niezasiadał. Jeżeli Potocki za nic miał szlachtę polską, za cóż miał uważać Turków? Ztąd wysoko się niezmiernie nosił. Przez jego tedy intrygę Józef Puławski zrzekł się regimentarstwa, a wreszcie poszedł do więzienia tureckiego, i umarł w niem, pod błogosławieństwem rozkazawszy synom, żeby się konfederacyi trzymali do ostatka. Potocki miał pychę, jakiej dzisiaj nie ma przykładów, jakiej nic równego na świecie. Został pod Krasińskim regimentarzem konfederacyi barskiej, a był na wygnaniu i nie miał żołnierzy. Obrażając paszów i wezyrów z koleji, nie pomagał ale szkodził konfederacyi. Turcy raz wraz zmieniali miejsce wygnania dla rycerzy barskich, którzy się pod jej opiekę uciekli. Otaczali ich czujną strażą, dokuczali im na wszelki możebny sposób, i Potockim poniewierali acz panem, bo mieli u siebie władzę. Starszyzna barska zatém bawiła przez lat kilka nad morzem Czarném, darła się pomiędzy sobą i tylko Europie brzydkie dawała widowisko, a pretensyjami swojemi do przewodzenia w konfederacyjach podgórskich wzbudzała oburzenie. Pełnomocnik tych konfederacyi Wesslowskich w Carogrodzie Lasocki, dla jej intryg długo był nie uznawany przez Portę pomimo poparcia Francyi i szczerych usług pana de St. Priest. — Tymczasem Bierzyński tryumfował podrosłszy znacznie w powagę i w siły; puścił się z ruskiego województwa do Litwy, za nim biegli Puławscy, dwie konfederacyje pomagały sobie nawzajem, barska podgórskiej wesslowskiej. Litwa już raz w r. 1768 pobita, dźwigała się po raz drugi, wszędzie wiązały się konfederacyje. Puławscy doszli aż do Słonima, Bierzyński do Białego Stoku. Książę panie kochanku Radziwiłł, uwolniony z pod dozoru czujnej straży, która go otaczała, oddał konfederatom wszystkie wojska swoje, a sam przebierał się chyłkiem do jeneralności. Porażka Bierzyńskiego pod Białym Stokiem przecięła dotychczasowe świetne powodzenie konfederatów na Litwie, musieli się cofać, Puławscy doścignięci pod Włodawą przez Rossyjan, stoczyli nieszczęśliwą bitwę, a pod Łomazami poległ najstarszy z braci Franciszek, marszałek przemyślski. Bierzyński wróciwszy z niedobitkami na Podgórze, występował bardzo w charakterze dwuznacznym. Już i wprzód zadzierał ostro ze wszystkiemi konfederatami, generalności nie słuchał, i jako regimentarz naczelny robił co mu się zdawało. Człowiek oręża i czynu, oczywiście nie przyjmował poleceń od związkowych marszałków rachując na poparcie Wessla. Ale wśród pochodów konfederacyjnych nawykłszy do samowoli, bo wyciskał wszędzie kontrybucyje i opłaty a prawa przepisywał, żyć już nie mógł w zgodzie z niemi. Otaczała go też zewsząd prywata. Nieporozumienia barskie przeniknęły do generalności; każdy marszałek miał się za słońce, około którego winny się obracać planety, każdy robił to, co mu się zdawało, dyktatorował w swoim zakątku, nakładał podatki. Biedny kraj jęczał pod uciskiem swoich obrońców. Żadnej siły nie było w generalności, która jednakże znakomicie powinna była zaimponować marszałkom. Ze wszech albowiem stron zwłaszcza po ostatniej wyprawie do Litwy, zbiegali się na Podgórzu marszałkowie województw ziem i powiatów i przyszło wreszcie do

utworzenia generalności na wielką skalę, to jest prawdziwej generalności, gdy dawna wessłowska ledwie kilka województw reprezentowała i była więcej jako zasada, nie jako siła. Tutaj Wessel także znakomicie wpływał. Starodawnym zwyczajem stanęły obok siebie teraz w Białej dwie konfederacyje, koronna i litewska, reprezentujące już nieledwie całość Rzeczypospolitej. Biskupowi Krasińkiemu udało się tu generalność tę wsunąć w kleszcze barskie, i takim sposobem konfederacyje podgórskie uważały się prawnie jako podrzędne, to jest, jako filije konfederacyi barskiej, chociaż z nią jeden tylko zamiar miały wspólny, nic więcej. Marszałkiem koronnym więc stanął Krasiński, podkomorzy rożański, nawet już nie zastępczo za Radziwiłła, ale sam swoją osobą, litewskim zaś Michał Pac, starosta ziołowski, regimentarzami zaś, koronnym naturalnie, kiedy rzecz uważała się za barską był Joachim Potocki, litewskim zaś Józef Sapieha, krajczy wielki litewski, krewny hetmana Branickiego. Że zaś Krasiński nie był obecnym na Podgórzu, przeto substytutem za niego ogłoszony Pac, marszałek litewski, a więc takim sposobem został jedynym dyktatorem skonfederowanej rzeczypospolitej, dopóki Krasiński z Turcyi nie powróci. Ważne te wypadki zaszły na zimę 1769—70 roku. Przybyło okazałości i powagi, ale nie siły konfederacyi, które już znowu barską być zaczęła. Regimentarza koronnego nie było, bo nie puszczali go Turcy, zresztą Potocki za dumny był, żeby miał się ratować ucieczką, a w coraz większe zachodził z paszami kłótnie; za pychę niepojętą w jego położeniu, Turcy na każdym kroku dawali mu uczuć swoję pogardę. Nie pozwalał zaś Potocki nikomu zastępować siebie w konfederacyi: regimentarstwo było jego własnością, chociażby zginęła rzeczpospolita. Sapieha zaś po rozgromie Litwy, schronił się do Gdańska i tam półtora roku bezczynnie przesiedział konfederacyi niczém nie służąc; nosił tytuł dla honoru, zresztą człowiek miałki, był samolubem nawet bez przyzwoitości. Samopas więc sobie zostawiona, generalność była ciągłą kuźnią intryg i szkalowań, nowy brzydki widok dla Europy. Przenosiła się raz wraz z miejsca na miejsce według chwilowych wpływów, które w niej działały, do Preszowa, do Cieszyna, do Białej, na Szląsk lub na Węgry. Pac, człowiek zacny, ale nie tęgi charakterem, trzymał się strony pańskiej, schlebiał Krasińskiemu i Potockiemu, z Wesslem nie wychodził szczerze, wahał się i sam nie wiedział co robić. Opatrznością jego był Ignacy Bohusz, miecznik wilenski, dawny sługa domu radziwiłowskiego, którego mu przydano do pomocy jako sekretarza generalnego konfederacyi. Bohusz był statystą polskim w całém znaczeniu tego wyrazu. Znał doskonale naród i jego konstytucyją, wiedział doskonale coby zbawiło Polskę; do króla samego nie miał nienawiści, ale walczył przeciw niemu, bo pojmował się jako ofiara zasad i przekonań. Bronił tego co ginęło, posłannictwo swoje musiał spełnić do ostatka. Zresztą zahartował się w tych bojach; jak teraz z królem, tak dawniej za czasów saskich walczył z *Familiją*, która reprezentowała nowe ideje, nowe czasy. Bohusz czuł potrzebę reformy, ale chciał by ta reforma wyszła z szeregów konfederackich, chciał utrzymać godność narodu, który powinien był wyrobić się sam z siebie, ale nie przez nacisk zewnętrzny, nie przez intrygi dyssydentów. Bohusz kierował jak chciał Pacem i to jedno dowodzi wielkiej siły jego narodowego gienijuszu, że szlachcic nie należący do panów, potrafił się im narzucić. Pomimo znakomitych zalet miał Bohusz wielkie wady narodowe, był zuchwały i dumny, nie ulegał nikomu, ale co raz postanowił, to być musiało, był uporczywy, ambitny, lubił intrygi, obrażał wszystkich z koleji i księciem Radziwiłłem, panie kochanku, kiedy się zjawił w generalności, srodze pomiatał. Sam więc tworzył wiele hałasu i niejedności narzucaniem się i dumną impozycyją, której marszałkowie

nie znosili. Rychło biskup Krasiński pomiarkował, że nic nie zyskał na zmianie, Bohusz był mu więcej nie na rękę jak Wessel. W kole marszałków aż wrzało od niejedności, jeden drugiego oskarżał o zdradę, jeden na drugiego pisał wyroki, tak naprzykład Dzierzanowski za ladajakie podejrzenie usunięty był z koła, ale przesiadując ciągle wśród generalności, skarżył się i piorunował na wszystkich z kolei niemięszając się jednak do intryg; gdy ci zasiadali w kole, tamci na własną rękę wojowali w kraju, nie było tedy żadnej jedności dowództwa i ztąd klęski. Kto chciał wracał do generalności, kto chciał dobierał sobie oddział i dyktatorował w miejscu, które mógł ucisnąć. Wrota otwarte dla wszystkich w puściły do konfederacyi ludzi, którzy nic świętego nie mieli. Wszędzie więc niejedność, rozerwanie, prywata. Chciała generalność stolicę swoję osadzić w Krakowie i Wessel ciągle na to krzyczał, że nie robi to zaszczytu żadnego konfederacyi tułać się po cudzych kątach. Za główny punkt oporu wskazywał Częstochowę, w której zasiadł Kazimierz Puławski. Chciał Wessel, aby konfederacyja wtargnąwszy do kraju zwołała formalną reprezentacyję narodową ze wszystkich marszałków ziem i województw. Sam jeździł do Drezna, a przed tą jego podróżą książę Karol kurlandzki i generał Mokronoski, bawili długo w Paryżu dla spraw konfederacyi. Nikt Wessla niesłuchał, generalność wolała bawić się na w Węgrzech, żeby swobodniej się ruszała: wkraju możeby Wessel znow ponad nią wziął górę. Zajęcie Krakowa nie udało się, Bierzyński się skompromitował, wypuścił albowiem dwóch Grabowskich, kalwinów, twórców dawnych konfederacyi dyssydenckich przedradomskich, wielkich przyjaciół królewskich, których wzięto do niewoli. Za Grabowskiemi wdawała się aż dyplomacyja, a konfederaci mając ich w ręku, mieli bardzo ważny zakład, którym skompromitować mogli króla. Na Bierzyńskiego wypadł wyrok okropny, ale się ratował wprzódy ucieczką. Sprawa ta wiele kłopotów przyczyniła generalności, niezgoda się wzmogła, z czego korzystała tak nazwane unija patryjotyczna zawiązana w Warszawie, pod prezydencyją prymasa Podoskiego, jednego z największych imtrygantów na świecie. Przez agentów swoich unija ta trafiała do generalności i siała w niej kąkole Jednakże pomimo tych intryg i niepowodzeń, nigdy tak świetnie sprawa konfederacyi nie stała, jak na początku 1770 roku. Zajmowała na Podgórzu znakomitą część kraju, tutaj na czele jej partyzanckich oddziałów stali Kazimierz Puławski, Józef Miączyński, Michał Walewski, Józef Zaremba, a chociaż Szaniawski rozbity był pod Dobrą, jednak konfederacyje wielkopolskie myślały nawet o zamachu na Warszawę, Malczewski w istocie doszedł aż do przedmieść stolicy, toż i Puławski zagony swoje aż pod Warszawę rozpuszczał. Ciągle przerażenie panowało w mieście; chociaż generał Wejmarn czuwał, spokojność niewracała, a raz wraz nowy popłoch, nowe wieści straszyły. Sawa Kaliński Kozak, uwijał się ciągle w okolicach Warszawy. Wreszcie minister francuzki Choiseul przysłał do generalności zdolnego ale zarozumiałego, zbyt lubiącego przewodzić oficera, pułkownika Dumouriera, znim przyjechało wielu innych francuzów, którzy umieli prowadzić wojnę. Nastawała też Francyja przez Turcyję na ogłoszenie wakansu króla. Wakans ten przyjęty w konfederacyi barskiej na dniu 9 Kwietnia 1770 roku, dopiero we Wrześniu ogłoszony został w generalności i wręczony królowi publicznie na zamku warszawskim. Biskup Krasiński krok ten stanowczo potępiał, Wessel go popierał. Z aktem wakansu tronu przybył do generalności z Turcyi Szymon Kossakowski dzielny partyzant, który na Żmudzi kiedyś dokazywał. Przybywszy na Podgórze, człowiek niespokojny i ambitny, gotował się do nowych wypraw i nowych intryg. Akt sam wszędzie rozwoził i po grodach roz-

powszechniał Franciszek Kożuchowski, cześnik kaliski, który miał wielu pomocników. Do generalności zjeżdżało się wielu panów co znakomitszych, Zamojski szwagier królewski wojewoda podolski, Mniszech generał wielkopolski zięć Brühla, biegli tam Sapiehowie np. Piotr Paweł wojewoda smoleński. Generalność wzywała senatorów do siebie, exkanclerz Zamojski chował się przed królem, i wieści chodziły, że stanie na czele konfederacyi. Znowu więc odżyły plany dworskie rekonfederacyi, do której stosownego szukano marszałka; narzucał się Adam Poniński, miał być nim Józef Sosnowski pisarz polny lit. lub łowczy kor. Celestyn Czaplic. Chciano wielkie poselstwo wyprawić do generalności. Konfederacyja miała też sama swoje reprezentacyje po dworach, w Paryżu gościł od niej Michał Wielhorski kuchmistrz litewski, do Carogrodu wybierał się w wielkiem poselstwie książę Karol Radziwiłł, a gdy to nie przyszło do skutku, wybrany był na to poselstwo Czerny marszałek krakowski. Następca Repnina Wołkoński odwołany, i przyjechał Saldern z instrukcyjami dążącemi do zgody. Dumourier jeden tylko niechciał się pogodzić ani z generalnością ani z marszałkami dowodzącemi w polu. Stanął wpośród generalności w Lipcu 1770 roku, i znosił się ciągle z Brylową córką ex-marszałka Mniszcha, który oddaliwszy się od dworu, przesiadywał na pograniczu węgierskiem w miasteczku własnem, w Dukli i odgrywał tam dwuznaczną dosyć rolę; nienawidził króla i przed kilką laty czynnie sam podbudzał przeciw niemu konfederacyje, ale teraz jako generał wielkopolski umizgał się razem do konfederacyi i do króla, od którego wziął niedługo potém, za konfederacyi jeszcze, kasztelaniję krakowską. Dumourierowi pochlebiał stosunek z pany polskiemi; był to wojskowy elegant, ale nie rozumiał tego, że wśród szlachty niemógł być dyktatorem nawet w polu. Nie udało się mu nawet zbieraninę szlachecką od lasa i od sasa, natchnąć jaką taką chęcią do ładu. Chciał urządzić piechotę, warownie opatrzyć działami, pomnożyć konnicę. jedném słowem chciał wojsko mieć europejskie i wojnę prowadzić po europejsku, broń zakupował w Węgrzech i na Szląsku. Konfederaci mieli w swojém ręku Częstochowę, wzmocnili Lanckoronę, Bobrek i Tyniec. Wojska rossyjskie tak stały: generał Essen strzegł Kijowa, Ukrainy i Podola, Wejmarn zasłaniał Warszawę, resztą biegały po kraju ruchome oddziały, które płoszyły konfederatów, największym dowodził Suworów; ruchomych tych kolumn było do 12,000. Dumourier chciał, wkroczywszy do kraju, stolicę generalną przenieść do Warszawy. W tym celu nakreślił plan następujący: Zaremba i Sawa mieli iść ku Pilicy od Poznania, Puławski z Częstochowy miał ruszyć na Podole, hetman Ogiński miał pozostać na Litwie, opanować Smoleńsk i przenieść się za kordon rossyjski. Sam Dumourier miał na czele głównej siły uderzyć na Kraków, potém na Sandomierz i ztąd działać według okoliczności. Na późną wiosnę 1771 roku przystąpiono do wykonywania dobrze obmyślonego planu. Napadnięty we wszystkich stanowiskach nieprzyjaciel w Krakowskiem, musiał się cofnąć za Wisłę. Puławski wziął na siebie obronę Dunajca, Miączyński Lanckorony, Walewski obwarował się w Bobrku i Oświecimie. Nuncyjusz Durini błogosławił konfederatów w Częstochowie. Branecki ucierał się z niemi ale nic nie poradził, Kossakowski wyruszył znowu do Litwy, Morawski i Sawa bili wszędzie wojsko królewskie. Zdawało się że upadek Choiseula zachwieje spółczucie francuzkie, ale następca jego książę d'Aiguillon (w końcu 1770 roku) ciągnął dalej względem Polski politykę francuzką. Teraz na plac występuje Suworów, zwyciężył Sawę pod Kraśnikiem (w Marcu 1771 roku), bitwa druga pod Szreńskiem kosztowała Sawie życie (26 Kwietnia). Potém Suworów uderzył na Puławskiego pod Zamościem, rozbił Dumouriera pod Lanckoroną. Puławski

usunął się wtedy do Częstochowy. Plan Dumouriera stanowczo był zniszczony. Dumourier'a odwołano, a jego miejsce zastąpił Viomenil, pod którym służył Kellermann, de Choisy i t. d.—Tymczasem na teatrze wojennym Rossyi z Turcyją zaszły ważne wypadki. Spalenie Bałty spowodowało wybuch wojny, którą wydała Porta na dniu 4 Listopada 1768 roku. Golicyn nie miał szczęścia nad Dniestrem, Chocima nie wziął, ale i konfederaci bali się Turków ściągać do kraju, żeby nie wystawić go na barbarzyństwo hord najezdniczych. Mogłaby nawet sprawa barska stracić wiele na tém, gdyby kraj cierpiał od ich najazdu; biskup Krasiński mówił, że wprowadzać Turków do Polski, byłoby to zapalić dom aby się pozbyć komarów. Po półrocznych wreszcie przygotowaniach, ruszyło się z Carogrodu wojsko tureckie w Kwietniu 1769 roku i w końcu Maja przeprawiać się zaczęło przez Dunaj. Niesforne te massy bez porządku i władzy prowadził Mehemet-Emin, który niedawno co został wielkim wezyrem, z kupca; nie znał sztuki wojennej, dla tego też szczerze pragnął pokoju, a równie jak Rossyjan tak i Polaków nienawidził. Zamiast pomagać konfederacyi, głosił, że pójdzie na zdobycie kilku województw polskich za to, że rzeczpospolita dostarczała ludzi do oblegania Chocima: w istocie zaś, król dawał podwody wojsku rossyjskiemu. Obóz turecki zatrzymał się długo pod Chan-Teppe. Tu barscy wyprosili, żeby tylko mały korpus udał się do Polski, i żeby główne siły posuwały się ponad Dnieprem do Kijowa, na zadnieprską Ukrainę. Nie udało się nic, walki nowe pod Chocimem trwały przez dwa miesiące. Turcy samą przewagą szli górą, ale nie umieli korzystać z okoliczności: ociężałość i bojaźliwość sprawiały w nich klęski. Powstała w obozie zaraza i powiększyła nieporządek: przeszło 20,000 azyjatów opuściło wezyra, i wszystko łupiąc po drodze, napełniło zgrozą Konstantynopol i w sułtanie obudziło gniew sprawiedliwy. Wezyr, hospodar multański i pierwszy tłómacz potracili głowy; pasza Moldawandżi został wielkim wezyrem. Nowy ten wódz występował szczerzej, przeszedł Dniestr i wkroczył do Polski (1 Września), ale pomimo nadludzkich wysileń, niemógł natchnąć męztwem motłochu. Rozeszły się wieści, że wody wezbrane deszczami grożą zerwaniem mostów na Dunaju i ulewy w Karpatach nagle spadłe, w istocie wzdęły koryto Dniestru i groziły także niebezpieczeństwem. Wszystko tedy wzięło się do odwrotu w największym nieładzie i nieposłuszeństwie. Wezyr nic nieporadził, chociaż do końca nie stracił przytomności umysłu i męztwa. Popłoch powszechny otworzył Golicynowi wrota do księztw rumuńskich. Zajął Chocim jeszcze we Wrześniu. W tém objął dowództwo Rumiancow, zajął Multany po zwycięztwie nad Prutem 18 Lipca 1770 r., i Wołoszczyznę po większém jeszcze zwycięztwie nad Kagułem 1 Sierpnia. Panin wziął Bender 1 Września. Upadły Izmaiłów, Kilija i Białogród (Akerman). Śmiałe plany towarzyszyły tryjumfom. Postanowiono przedrzeć się po za Dunaj, podburzyć Greków, wysłać flotę z morza Baltyckiego na Archipelag i zagrozić Carogrodowi, zawrzeć związki z Egiptem dla oderwania tej prowincyi od Porty. Plany te niemogły się udać w zupełności, ale mimo to, po klęskach lądowych rychło spadły na Turcyję klęski morskie. Alexy Orłów pojawił się z flotą na Archipelagu, odniósł zwycięztwo przy Scio 5 Lipca i spalił całą flotę turecką pod Czesme 16 Lipca. Skutkiem tych klęsk, Turcy już trzymali się odpornie aż do końca kampanii i zatwierdzenia pokoju. W istocie byłaby wojna partyzancka w Polsce wlekła się bez końca, gdyby nie te klęski Turcyi i zawód zupełny konfederacyi na polu dyplomatycznem. Ostatnie powodzenie szlachty, chociaż chwilowe było na Litwie. Podniósł tam z wojskiem konfederacyję hetman wielki Michał Ogiński, według pierwszego planu Dumourie-

ra, ale już było zapóźno; Kossakowski zaś śmiało się zapuszczał do Wilna, z Kurlandyi wypłoszył księcia Birona, który uciekł do Rygi, a zgromadziwszy massy ochotników, myślał już obejść Smoleńsk i przenieść wojnę w granice rossyjskie. Na Ogińskiego zwrócona była oddawna uwaga powszechna; wiedzieli wszyscy, że sprzyjał konfederacyi, ale stosunki z dworem nie dały mu tak jawnie i prędko wystąpić, jak tego żądał kiedyś Dumourier. Zasłyszawszy o ruchach wojsk rossyjskich przeciw sobie, Ogiński wyciągnął ze swego obozu pod Teleszanami, w Pińsku zrobił akces do konfederacyi i przez Rzeczycę poszedł na Nieśwież, żeby się połączyć z Kossakowskim. Pod Radzicą zupełne odniósł zwycięztwo (6 Wrześ. 1771), drugi raz odniósł znakomite korzyści pod Zelwą; ale krótkie były te powodzenia, rozbity był hetman przez Suworowa pod Stwołowiczami w nocy z d. 22 na 23 Września. Suworów ledwie co wrócił z wypraw swoich przeciw konfederatom t. j.: Puławskiemu i Sawie do Lublina, nie wypoczął nawet i rozgromiwszy jeszcze Ogińskiego znowu poszedł do Lublina. Ucieczką schronił się hetman przez Królewiec do generalności, a z przybyciem jego nowych tam intryg przybyło. Pojawił się albowiem na Szlązku Józef Sapieha, regimentarz litewski z Gdańska, i odżyły na nowo kłótnie, kto ma wojskami konfederackiemi dowodzić. Hetman dla siebie pragnął tego zaszczytu, ale w konfederacyi brał pierwszeństwo przed nim z prawa regimentarz. Sprawa o to dowództwo rozogniła się z powodu pretensyj Joachima Potockiego, jako regimentarza koronnego: niebyło jedności w działaniach wojennych konfederacyi, dla tego że nie było jednego wodza naczelnego, a Potocki nikomu praw swoich dotąd nieustępował. Po wielkich nastawaniach ustąpił Potocki i pozwolił, żeby zastępcą jego w konfederacyi był Michał Suffczyński, kasztelan czerski, który przyjmował dowództwo chociaż nigdy niedowodził w boju. Ogiński chociaż niemiał żadnego prawa za sobą, ustąpić niechciał. W generalności rej zawsze wodziły kobiety, aż się roiło od tych patryjotek, których głównie uzbrajała nienawiść przeciw królowi. Była tam Mniszchówna Brylowa, żona generała artyl. koron., Ludwika z Potockich Cetnerowa, wojewodzina bełzka, która utrzymywała stosunki generalności z Barem, wreszcie Sapieżanka Jabłonowska, wojew. bracławska, której przypisują, że postawiła na czele konfederacyi Paca i Bohusza, i t. d. Kobiety te szkalowały dawniej swoich przed swojemi, a teraz z powodu regimentarstwa litewskiego, zaczęły szkalować generalność przed obcemi, i doszło do tego, że aż Francyja niewiedząc na prawdę o co idzie, groziła niełaską swoją, wdając się za Sapiehą, który nic nie był wart. Sam rząd generalności wywoływał oburzenie w niechętnych; oto ni mniej ni więcej, Bar, który chciał bronić dawnego porządku rzeczy, sam zaprowadzał do rządu reformy takież same zupełnie, jakie król zaprowadzał w Warszawie, to jest kommissyje skarbowe, wojskowe i t. d. Ograniczało to samowolę ministrów, a tutaj już nietylko hetman ale i Wessel gniewał się na reformę.— Wreszcie zapusty zbliżały się do końca; wysilenie musiało nastąpić. Fryderyk król pruski rozpiął sieci zręcznie, pomimo ścisłej niby neutralności, dosyłał prochów i broni ze Szlązka przeciw konfederatom, wreszcie udało się mu Józefa II ściągnąć na zjazd do Nissy (w Sierpniu 1769 r.). Był później Józef w Preszowie i dawał posłuchanie Pacowi, który później nawet z Łojkiem jeździł do Wiednia. Była to rzecz ułożona, bo nagle ni stąd ni zowąd Austryja zajęła Spiż, odnawiając do tej ziemi pretensyje jakich Węgry nie miały, a król pruski pod pozorem rozciągnienia kordonu od zarazy, wprowadził swoje wojsko do Warmii i województw wielkopolskich jeszcze w r. 1770. Drugi zjazd Józefa i Fryderyka w Neustadt 3 Września 1770 r. Następnie

książę Henryk, brat Fryderyka, wyjechał do Petersburga, z projektem podziału. Prussy nagliły, Austryja zwłóczyła z obawy Francyi. Rossyja tymczasem zajęła Krym i zawarła związek z Ali-Bejem, podówczas zwycięzkim w Egipcie. Otwarte więc rokowania o pokój. Niezgodni pomiędzy sobą konfederaci, nic nie wiedząc o tém co się święci, ułożyli plan porwania króla, który się nieudał w nocy dnia 3 Listopada 1771 roku a rzucił cień na konfederacyję, że myślała o królobójstwie. Monarchowie rozgniewali się i sama szlachta, która pyszniła się z tego, że na swoich pomazańców ukoronowanych nigdy rąk niepodnosiła. Podpułkownik de Choisy wyszedłszy z Tyńca, zajął Kraków fortelem w nocy z dnia 2 na 3 Lutego 1772 roku, był to ostatni świetny czyn konfederacyi. Zaraz Suworów obległ konfederatów w Krakowie. Choisy musiał kapitulować 23 Kwietnia. Na kilka dni przedtém generalność otrzymała z Wiednia urzędową wiadomość o traktacie potrójnym Rossyi, Pruss i Austryi. Pac wyjechał zaraz do Wiednia sam niewiedział po co. Prussacy coraz głębiej posuwali się do Wielkopolski, Esterhazy wkroczył z Węgier, a Haddik osobno był przeznaczony ze swoim korpusem do zajęcia działu, który przypadał na Austryją. Zaremba poddał się królowi i wszyscy z kolei konfederaci wracali kolejno prędzej później do jego łaski jak po elekcyi. Lanckorona oddana Austryjakom 8 Czerwca. Puławski jeden nieuległ i z Częstochowy ratował się ucieczką. Wszystko uległo, oprócz Paca, który z Wiednia prosto udał się dobrowolnie na wygnanie i zmarł potém w lat kilka w Strasburgu we Francyi; oprócz Józefa Miączyńskiego, który był później generałem wojsk rewolucyjnych francuzkich, zginął pod gilotyną, i oprócz Puławskiego, który za wolność amerykańską poległ na drugiej półkuli świata w Savannach. Kilku konfederatów doczekało się Targowicy i w niej nowe role odegrywali. Traktat podziału Polski pomiędzy mocarstwami stanął 5 Sierpnia 1772 roku. Rok ten cały zresztą upłynął na układach o pokój Rossyi z Turcyją w Fokszanach i Bukareszcie, później wojna się w r. 1773 wznowiła, ale już nic niema wspólnego w niej z dziejami barskiemi, wreszcie pokój w Kuczuk-Kajnardżi urządził na długo nowe stosunki pomiędzy Rossyją a Turcyją.—Konfederacyja barska była ostatnim wybuchem ducha dawnej nierządnej, a w sobie tylko zakochanej, szlachetczyzny, dla tego słusznie to powiedziano, że szlachta w Barze napisała swój testament. Konfederacyja barska dla tego udać się niemogła, bo reprezentowała to, co już niepowrotnie jako ideja zginęło. Gdyby naród przerodził się w duchu już przed tą konfederacyją, byłaby z niej, ale nie z sejmu konstytucyjnego, wyszła reforma i ocalenie rzeczypospolitej. Ale kiedy tak nie było, konfederacyja barska dała z siebie tylko wzór jakich tysiące w naszej historyi z czasów upadku narodowego; miłość ojczyzny stanowiła pierwszy zawiązek robót patryjotycznych, ale rychło swawola i prywata rozmagały się wielmożnie. Trudno sobie wystawić, ile brudu obok scen najwznioślejszych przedstawiała konfederacyja. Dziejów jej nikt nie jest w stanie dziś jeszcze napisać, bo na każdym kroku historyk czuje brak materyjałów, a czczość dotychczasowych niezupełnych, niezgrabnych opisów. Tutaj tłoczyliśmy fakta na fakta, bo w massie nastręczających się zdarzeń, nie można krótko a składnie wystawić całkowitego obrazu. Dopiero w dziejszych wydaniach materyjał znajdujemy ważniejszy. Kitowicz kreślił charakterystykę doskonałą różnych pojedyńczych wodzów konfederackich; to jednak są materyjały pamiętnikowe, nie krytyczne. Prawdziwe materyjały zbierał i ogłaszał drukiem. Szkoda że tom jeden tylko wyszedł. Probował dzieje te w obrazie wystawić Stanisław Kaczkowski i wydał *Wiadomości o konfederacyi barskiej*, w 8-ce, str. 266 i XVI Poznań, 1843, ale pisał o rzeczy której mało znał, czemu niebył zresztą winien,

wziąwszy się do rzeczy zawcześnie. Całe to dzieło bardzo błędne daje wyobrażenie o rzeczy. Tożsamo najbłędniej inny Kaczkowski (Zygmunt), przedstawił konfederacyję w powieści swojej o *Anuncyjacie* (Warszawa, 1857 roku, tomów 3). *Jul. B.*

Barsowit. Pod tém nazwiskiem Gustaw Rose opisał minerał, znaleziony w Barsowsku na Uralu, w postaci ziarnistych lub zbitych mass, w których korundy się natrafiają. Barwy jest białej. C. g. 2,74. Twardość mniejsza nieco jak spatu polnego. Pod dmuchawką topi się z trudnością i ledwo po brzegach, z boraxem daje szkło bezbarwne. Podług rozbiorów Varrentrappa jest to podwójny krzemian glinki i wapna, wzoru: $3SiO_3\ Al_2O_3 + 2SiO_3\ 3CaO$; obok wapna ma przy sobie niewielką ilość magnezyi. *K. J.*

Barstuki, Barsztuki, Parstuki, bożyszcza, duchy drugiego rzędu, wyłącznie ulegające rozkazom wyższego, w mitologii pruskiej boga, Puschajtis. Stryjkowski w kronice swojej pisze: „*Puschajtis Bog ziemny,* który pod drzewem mieszka, temu najczęstsze ofiary i modły w wieczór, u drzewa bzowego nabożnie i z wielkim postrachem czynili i dziś jeszcze czynią, bo takowe drzewo było u nich najświętsze. Noszą pospolicie chleb i piwo pod krzewinę bzową, prosząc boga Puschajtis, aby on Parstuki, aniołki swoje posyłał do ich gumien, którzyby zboża przysparzali, i w okwitości zachowywali. Ja też to powiadam (pisze dalej Stryjkowski) com słyszał i widział własnym okiem w kurlandzkiej i inflandskiej ziemi, którą zowią Sudawen-Samland w Prusiech i w niektórych kątach, zwłaszcza morzu przyległych żmudzkiej ziemi, za Mirumskami i Insterbokiem, iż tego Puschajta, którego w bzowém drzewie mieszkać wierzą, na pewne święta, dwakroć do roku chwalą, i Parstuki ludzie ziemne aniołki, i sprawce jego czczą i pokarmami hodują. Na pewne czasy albowiem ich święta, stół w gumnie postawią i nakryją: czworo chleba, mięsa warzonego i pieczonego, sér i masło na stół zastawią i wzywają ich na cześć albo kolacyją w nocy według zwykłych pogańskich ceremonii i czarów. Potém drzwi u gumna mocno zamknąwszy, sami odchodzą, a oni Parstukowie przyszedłszy o północy, postawione potrawy jedzą. Nazajutrz patrzą gospodarze, której potrawy więcej zjedzono: jeżeli chleba, tedy wierzą, że im ci bożkowie przysporzą zboża, jeśli mięsa, tedy szczęście na dobytek rozumieją. Tej zaś potrawy, która im szczególniej smakomała, tym więcej, niż na pierwszym było, na drugie święto kładą, prosząc ich, aby zboża przymnażali. Powiadają też, iż ci Parstukowie, zboże u innych, których mają za niewdzięcznych sobie gospodarzy, w nocy z gumien kradną, a do tych, którzy im lepiej służą, przynoszą. W pruskiej też ziemi górnej około Chojnic, Kamienia, Sempelborka za Toruniem i indziej, o tym drzewie bzowém, po dzisiejsze czasy bardzo świątobliwie, wedle starożytnego pogańskiego zakonu, tameczni obywatele trzymają, wierząc, iż pod drzewem bzowym, w ziemi, mieszkają jacyś dziwni duchowie, których oni *Krasnymi ludźmi* zowią, i widzieć się często w nocy dają kiedy miesiąc świeci, zwłaszcza chorym ludziom. O ich urodzie powiadają, że więcej na łokieć nie są wyżsi wzrostem.“ Cześć tych Barstuków, jak świadczy Jan Meleciusz, kapłan pruski w listach do Jerzego Sabina poety 1553 r. pisanych, nietylko w Prusiech, lecz na Żmudzi, Rusi, Litwie i w Inflantach kwitnęła. W osadach Rusi, dawnego Podlasia, w okolicach miast Białej radziwiłłowskiej, i Włodawy nad Bugiem, włościanin, wyrosłego w ogrodzie swym bzu niepodkopuje, pewny, że dla diabła, w jego korzeniach, jest najulubieńsze siedlisko. Jeżeli zaś potrzebuje na lekarstwo lub inny użytek ziela, zwanego *przestęp pospolity* (Bryonia alba), rosną-

cego zwykle około płotów wiejskich, przed wykopaniem go z ziemi kładzie na korzeniu trzy grosze i kawałek chleba, dla przebłagania duchów, które się mieszczą przy korzeniu tej rośliny, za naruszoną ich spokojność. Że to zabytek owej dawnej cześci dla Barstuków, łatwo osądzić możemy. *K. Wł. W.*

Barsudaili, teolog mistyczny, że pod koniec XV wieku i był opatem klasztoru w Edesie; twierdził, że wszyscy ludzie grzeszni przez Chrystusa tak się z Bogiem zjednoczą, jak Bóg Ojciec, Syn i Duch ś. są jedną Istotą Boską, co wprowadziło go w zacięty spór z Monofizytami. Zarzucano mu panteizm i indyfferentyzm moralny; wszystkie bowiem sakramenta, jako też usiłowania moralne uważał za zbyteczne, a rozkosz zmysłową za dozwoloną.

Barsuki małe i wielkie, nazwisko stepów piasczystych, dotykających północnego wybrzeża jeziora Aralskiego. *G. Z.*

Barsumas, biskup Nizybis, ob. *Nestoryjanie.*

Barsumas, archimandryta, ob. *Eutychijanie.*

Barsumas Bogdanowicz, Trapezuntczyk, obrany przez Ormijan biskupem lwowskim 1579 r., od Stefana Batorego potwierdzony. Starał się usilnie lud ormijański do unii z Kościołem rzymskim nakłonić. Kiedy jednak wszystkie jego zabiegi i zbawienne rady nie mogły przełamać uporu, zrzekł się godności biskupiej.

Barsunafijanie albo **Barsunijczycy,** kacerze w VI wieku, gałąź Akefalitów (ob.). Przy Kommunii maczali palce w mące delikatnej i kładli ją w usta.

Barszcz (*Heracleum*). Rodzaj z rodziny baldaszkowatych; nazwa łacińska przypomina Herkulesa, któremu rośliny tego rodzaju były poświęcone. Kielich 5-ząbkowy. Płatki przewrotnie jajowate, wycięte z końcem wgiętym. Owoc owalny lub kulisty, mocno spłaszczony, od przodu z brzegiem rozszerzonym i płaskim. Ziarnczaki o żeberkach bardzo cienkich. Nasiona spłaszczone. U nas w ogrodach, około wsi i na łąkach często napotyka się: *Barszcz pospolity* (*Heracleum sphondylium*), roślina 2—3 łokciowa, kwitnąca w Czerwcu. Rdzeń młodych łodyg i ogonków liściowych jest słodki i z tego powodu barszcz, jako jedna z najpierwszych wiosennych roślin, używa się na zieleninę. Wieśniacy nasi zbierają na wiosnę liście, kwaszą je i gotują z nich potrawę pod imieniem: barszczu, zastępującą kwaśną kapustę. Mieszkańcy Kamczatki jadają rdzeń wydobyty z łodyg barszczu jako przysmak, a z suszonego wyrabiają pewien rodzaj cukru. Z łodyg można robić okowitę; 100 funtów zielonych łodyg daje do 3 garncy mocnej okowity. Młody barszcz jest doskonałą paszą dla bydła.

Barszcz był i jest dotychczas najpospolitszą, a w miarę dodanych przypraw najcelniejszą zarazem i prawdziwie polską, z wielkim smakiem, ba i respektem na szlacheckich stołach przyjmowaną zupą. Zwyczajem dawniej bywało po wsiach, że bliscy sąsiedzi dobrze zażyli, zapraszali się lub wpraszali jeden do drugiego na obiad, byle się tylko barszczem do woli uraczyć. Dwojakiego rodzaju on bywa: mięsny i postny; pierwszy, gotowany zwykle dla essencyjonalści z rurą (rura, wyraz gminny, jest to kość wołowa ze szpikiem, ztąd mówi się pod przenośnią: *rura do barszczu,* oznaczając tym sposobem człowieka bez rozumu, przyzwoitych obyczajów, słowem gbura i prostaka, którego mózg mniej wart niżli szpik bydlęcy), z mięsem wołowem, schabem wieprzowym, słoniną, kiełbasą, z uszkami mięsnemi, wreszcie nawet z kawałkiem zwierzyny pieczonej albo kaczki, kapłona lub kury. Barszcz postny jest naturalny lub śmietaną

zabielany: z grzybami, śledziem, niekiedy kaszą i koprem siekanym zasypany. Lubili dawniej i dziś niemniej lubią Polacy kwaśne potrawy ich krajowi poniekąd właściwe i zdrowiu potrzebne. To też Marcin z Urzędowa w rzadkiém dziele swojém, p. t.: *Herbarz* i t. d. 1595 r. in fol. wydaném, w ten sposób między innemi rzeczami własności tej zupy zaleca: „Cichym, a spokojnym ludziom uwłaczając mówią: jest jako barszcz, ani pomoże ani zaszkodzi. Ostateczna rzecz dobrze barszczowi przypisują, bo pewnie nie szkodzi; ale w pierwszej rzeczy czynią barszczowi wielką krzywdę, aby nie był pomocen zdrowiu ludzkiemu, albowiem pomaga.“ Dziś nawet lekarze zalecają chorym w małym stopniu gorączkę przebywającym, dla jej uśmierzenia przyjmować: lekki, czysty w cale niesolony burakowy barszczyk. Po hulance a zwłaszcza po przepiciu, jest on równie pożądany, wtedy nim też zwykle biesiadników raczą. Niegdyś na Litwie, Roguczys, był podobno bożkiem kwaśnych potraw. Z ziela barszcz pospolity, zwanego *Heracleum sphondylium*, gotowano u nas pierwotnie tę zupę; później w Litwie z boćwiny (ob.) czyli burakowych liści, w koronie chcąc go używać wcześniej, zakwaszano go z buraków samych. Czerniecki sławny niegdyś kuchmistrz polski, do mlecznych potraw liczy *barszcz królewski*. Lud w niektórych miejscach, robi barszcz: z kwasu dzieżnego, otrąb, berberysu, porzeczek, agrestu surowego, żórawin wytłoczonych i wodą rozwiedzionych. Cudzoziemcy w kraju polskim przebywający do tego specyjału wcale nie mogą lub chyba z wielką trudnością nawyknąć, za to chleb nasz, bardzo im służy. *C. B.*

Barszcz (Jerzy), Jezuita, filozofii i sztuk wyzwolonych doktor, kaznodzieja przy kościele ś. Jana w Wilnie; od roku zaś 1731 do 1735 prowincyjał litewski zakonu. Wydał kazania: 1) *Strzemię nieśmiertelnej sławy, to jest kazanie na pogrzebie Konstantego Kazimierza Brzostowskiego, biskupa wileńskiego*, Wilno b. r. in 4-to, ark. 8; 2) *Kazanie o błog. Jozafacie arcybiskupie połockim i męczenniku w cerkwi wileńskiej Trójcy Najśw. WW. OO. Bazylijanów, przy walnej duchowieństwa processyi z katedralnego kościoła r.* 1717 *miane, za dobroczynnością Wielmożnego IMPana Józafata na Wislingu Zybergu, krajczego księztwa inflantskiego do druku podane etc.*, Wilno t. r. in 4-to; 3) *Kazanie o ś. Augustynie miane roku* 1719 b. m. i r. in 4-to; 4) *Nowe lato z pryncypalnym dniem Imienia Jezusowego i t. d. to jest kazanie miane przy powtórnych prymicyjach X. P. Połubińskiego prałata i proboszcza katedralnego wileńskiego*, Wilno 1725 roku in 4-to i nakoniec: 4) *Kazanie na pogrzebie Macieja Ancuty biskupa wileńskiego*, Wilno 1735. *C. B.*

Barszcz, malarz niepospolitych zdolności, rodem z Galicyi. Około r. 1800 malował al-fresco kościół farny w Drohobyczu, w okręgu samborskim; umarł 1814 roku.

Barszczewo, miasteczko na Podolu (w Galicyi), na zachód od Kamieńca. znaczne przez to tylko, iż w blizkości znajdują się lochy podziemne nakształt min, których ściany jedne są z kamienia, drugie z marmuru, inne nakoniec z alabastru.

Barszczewski (Jędrzej), magister teologii i regent zakonu karmelitańskiego, dawnej obserwancyi prowincyi ruskiej, później prowincyjał i przeor klasztoru we Lwowie wydał: 1) *Kazanie przy konkluzyi oktawy solennej Wniebowzięcia M. Boskiej w kościele metropolitalnym lwowskim miane* d. 22 *Sierpnia* 1725 r., Lwów 1725 in fol.; 2) *Koncept nad konceptami t. j. kazanie przy konkluzyi solennej oktawy Niep. Pocz. M. Boskiej miane*

w miejscu j. w. dnia 15 *Grud.* 1736, Lwów 1736 in fol.; 3) *Koncept pod konceptem Niep. Pocz. M. Boskiej kazaniem pokazane*, Lwów 1737 in fol.; 4) *Walna i tryumfalna do nieśmiertelnej sławy droga Stanisława Mat. Rzewuskiego wojew. bełzkiego hetmana wielk. koronnego na pogrzebie jego pokazana*, Lwów 1730, fol.; 5) *Transport złotego Abdanka JWJX. Jana Skarbka arcybisk. lwowskiego pokazany na pogrzebie jego*, Lwów 1734 in fol.

Barszozewski (Franciszek), doktor obojga prawa, sekretarz królewski, notaryjusz miasta Warszawy, napisał i wydrukował: *Oratio ad Augustum III Reg. Pol. habita anno* 1736 (w Swadzie Jana Daneykowicza Ostrowskiego, Cz. I, kar. 40—41).

Barszozewski (Jan), urodził się w 1790 r. w Morahah, w dawném województwie połockim, na wschodniej granicy Białorusi. Pochodził z biednej ale poczciwej i zacnej zagrodowej szlachty; szkoły skończył w Połocku u Jezuitów. W życiu więcej tułaczém, zwiedzając zaścianki szlachty białoruskiej, badając z blizka lud tych okolic, zebrał ważne zasoby do powieści i pieśni ludowych. Na wzór tych, sam układał w narzeczu ludowym piosnki, które się prędko upowszechniły między ludem Białej Rusi i niemały mu rozgłos zjednały. Po różnych przygodach, zawsze połączonych z niedostatkiem i biedą, osiedlił się stale w Petersburgu, gdzie z dawanych lekcyi języków greckiego i łacińskiego, miał wygodniejsze utrzymanie. Tu poznał Adama Mickiewicza i poprawki, jakie ten wielki poeta naznaczył na jego wierszach, chował troskliwie. Odbył kilka podróży morskich, zwiedził wybrzeża Anglii i Francyi, robił wycieczki w okolice Połocka, Witebska i Mścisławia. Z kijem w ręku obchodził chaty wieśniacze, zbierał powieści, legendy i spisywał piosenki. Od roku 1840 do 1844 zaczął przy pomocy Białorusinów, i młodzieży polskiej z akademii petersburgskiej wydawać pismo zbiorowe p. n.: *Niezabudka*. Romuald Podberezki, redaktor Rocznika Literackiego, wydał w czterech tomach, najważniejszą z prac Barszczewskiego, p. n.: 1) *Szlachcic Zawalnia*, czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach, Petersburg 1844 r. Wydawca poprzedził rzutem oka na literaturę białoruską, gdzie obszerny ustęp poświęcił samemu autorowi; 2) *Proza i wiersze*, Kijów 1849 r. Część pierwsza. Zbiór ten wydał sam autor, ale druga nie wyszła. Oprócz drobnych wierszy małej wartości, mieści się tu rodzaj dramatu we 3 częściach wierszem i prozą p. n. *Sierota*. W *Szlachcicu Zawalni*, Barszczewski zebrane podania i powieści pod strzechą słomianą wieśniaków białoruskich, z niepospolitym talentem przedstawił. Umarł 1851 r., pochowany na cmentarzu w Cudnowie. *K. Wł. W.*

Bart (Jan), ob. *Baert*.

Bart (Zacharyjasz), mylnie nazywany *Barthym*, jak przekonywa podpis po przedmowie w dziełku, dla którego tu się o nim wspomina. Zniego tylko dowiedzieć się można, że był doktorem filozofii i medycyny za czasów Zygmunta III, obeznanym był dobrze z literaturą grecką, łacińską i arabską, a może i lekarzem Adama Sędziwoja Czarnkowskiego, któremu dziełko swe przypisał, i którego nazywa swoim dobroczyńcą. Tytuł tego dzieła jest: *De epidemia, sive febre pestilentiali et maligna liber, quae hisce temporibus in regione septentrionali saeviebat* etc. *Posnaniae apud viduam Wolrabi*, 1578. *Dr. J. M.*

Barta. gatunek siekiery szerokiej; (ob. *Balta*), wyraz często przez dawnych pisarzy polskich używany.

Bartas. W starożytności tak nazywała się horda koczujących za Donem narodów, które siedziały na wschód Pieczyngów, bliżej nieco dolnej Wołgi. (Le-

lewel w dziele swém: *Polska wieków średnich*, tom I, fol. 202, upatruje w nazwisku tém jedno co i Partowie).

Bartas (Guillaume de Saluste du), poeta francuzki, urodzony 1544 r. w Montort pod Nerac, hugonota. Henryk IV, pod którym walczył i którego opiewał, wysyłał go z missyjami dyplomatycznemi do Danii, Anglii i Szkocyi; umarł 1590 roku. Poezyje jego zebrane są pod tytułem: *Oeuvres diverses* (1611); najlepszym z nich jest poemat: *Commentaire sur la semaine de la création du monde.*

Bartels, kilku ludzi tego nazwiska odznaczyło się w świecie naukowym. **Bartels** (Jan Justus), zmarły 1721 r. w Klausthal, jest wynalazcą kilku maszyn, które od niego są nazwane, jak: świder ziemny Bartelsa, używany w górnictwie; Bartelsa wentylator, służący do odświeżania powietrza w miejscach zamkniętych, a polegający na użyciu ognia do sprawienia ciągu i t. p. — **Bartels** (Ernest Daniel), professor zwyczajny medycyny i doktór kliniki przy uniwersytecie berlińskim, urodził się 1770 r. w Brunświku, gdzie ojciec jego był radcą konsystoryjalnym, początkowe wykształcenie odebrał w mieście rodzinném, uczył się medycyny w Jenie, i tu 1801 roku otrzymał stopień doktora. Niejaki czas trudnił się praktyką lekarską w Brunświku, w 1803 r. powołany został na professora medycyny w Helmstaedt, następnie pełnił te obowiązki w Erlangen, Marburgu, Wrocławiu, powtórnie w Marburgu, nakoniec w 1828 r. wezwany został do Berlina, gdzie obok obowiązków professora, był członkiem najwyższej kommissyi examinacyjnej, umarł 1838 r. Bartels był jednym z najuczeńszych lekarzy, lecz skłonności do spekulacyj teoretycznych, zadaleko go odsuwały od rzeczywistości, i dla tego w praktyce lekarskiej nie wiele mógł wyświadczyć. W pismach o ile takowe teoryi dotyczyły, okazał wiele zdolności i nauki, lecz skoro w nich praktyki dotknął, widać zaraz że nie są na doświadczeniuo parte, i dla tego autor ich nie wywarł trwałego wpływu na postęp nauki. Jest autorem licznych pism, z pomiędzy nich wymieniemy: *Grundlinien einer neuen Theorie der Chemie und Physik, nach der Erfahrung entworfen,* (Hanower, 1803); *Anthropologische Bemerkungen über das Gehirn und den Schedel der Menschen, mit beständiger Beziehung auf die Gall'schen Entdeckungen,* (Berlin, 1806); *Systematisches Entwurf einer allgemeinen Biologie,* (Frankfurt nad Menem, 1808); *Lehrbuch der allgemeinen Pathologie,* (Wrocław, 1819); *Grundzüge einer speciellen Pathologie und Therapie der orientalischen Cholera,* (Berlin, 1832, i t. d.). Prócz tego wiele rozpraw i artykułów dostarczył do słownika encyklopedycznego medycyny, tudzież do rozmaitych pism czasowych lekarskich. **Bartels** (Karol Maurycy Mikołaj), doktór medycyny, znany jako lekarz i pisarz o fizyjologi, urodził się 1800 roku w Petersburgu, uczył się medycyny naprzód w akademii petersburgskiej, następnie w Dorpacie. W 1827 r. wszedł do służby lekarskiej w marynarce rossyjskiej, i należał do wyprawy przeciwko Turkom na morzu Śródziemném. Stan zdrowia zmusił go opuścić służbę 1830 r., a w 1831 r. udał się do Berlina, gdzie do 1834 r. pozostawał i wydał pierwsze i ostatnie dzieło pod tytułem: *Beiträge zur Physiologie des Gesichtssinnes,* które z wielu względów na uwagę zasługuje; umarł z suchot gardlanych 1837 roku, w Hamburgu. — **Bartels** (Jan Fryderyk Jakób), urodzony 1808 r. w Magdeburgu, wstąpił do teatru tamże; wydawał pismo *der Erzähler,* i ogłosił mnóstwo powieści i romansów rycerskich, które po większej części w Nordhausen i Kwedlinburgu wydrukowane zostały.

Bartels (A.), rysownik i pisarz znany ze szkiców obyczajowych, w których oprócz rysunków, i text odpowiedni dołączył. 1) *Łapigrosz,* stron 15 litografo-

wanych w Paryżu u Lemerciera, 1858 r. 2) *Pan Atanazy Skorupa, człowiek postępowy,* stron 15 litografowane tamże. Szkice te, należą do pięknej publikacyi J. K. Wilczyńskiego, wychodzącej od lat wielu pod tytułem: *Album Wileńskie.*

Bartenland, Bartlandyja albo ziemia Bartska, prowincyja pruska za panowania Krzyżaków, przyległa Natangii od której ją oddzielała rzeczka Alle. Zajmowała część dzisiejszej regencyi królewieckiej i gumbińskiej, a miasta w niej znaczniejsze były: Barten, Insterburg, Rynno i inne. Okolica ta została podbitą około 1239 r. przez Krzyżaków.

Bartenstein, miasto pruskie w dzisiejszej regencyi królewieckiej, dość dobrze zabudowane, w okolicy pięknej nad rzeką Allą. Założone było około 1331 r. i otrzymało pierwszeństwo nad wszystkiemi innemi miastami pruskiemi, o które się nawet z Królewcem współubiegało. Zamek tutejszy przez Krzyżaków w połowie XV wieku wzniesiony, wstrzymywał w dawnych czasach nieraz zapędy nieprzyjaciół. Roku 1656 zjechali się tutaj Gustaw Adolf krol szwedzki, z elektorem brandeburgskim Fryderykiem Wilhelmem. Miasto to dawniej nazywane także Bartestein, a to na pamiątkę biskupa Bartłomieja (zapewne Sambieńskiego), który się wiele przyłożył do nawrócenia Prusaków. Statua tegoż biskupa kamienna, ukrywała się długo w ciemnym i nieznanym zakątku, dopiero 1767 r. ustawioną została na rynku, na pięknym postumencie. Miasto to w 1852 r. liczyło 3,600 mieszkańców.

Bartfeld ob. *Bardyjów.*

Barth (Kasper von), filolog i polyhistor niemiecki, urodzony 1587 roku w Kistrynie, umarł w Lipsku 1658 r.; już w dziewiątym roku życia umiał na pamięć wszystkie komedyje Plauta i Terencyjusza, a w dwunastym przełożył psałterz wierszem łacińskim. Z pomiędzy mnóstwa, bo blisko 180 tomów jego pism, najcelniejsze są: *Commentatio de lingua latina et scriptoribus latinis; Commentarii in Augustini de civitate Dei* i *Adversaria;* w ogóle jednak odmawiają mu sądu krytycznego i samodzielności. — **Barth** (Krystyjan Karol), historyk niemiecki, urodzony 1777 w Baireuth, umarł 1845 roku. Głównem jego dziełem jest: *Urgeschichte Deutschlands,* wydane w kilku edycyjach (ostatnia w trzech tomach; Hof, 1840—42); oprócz tego na uwagę zasługują: *Ueber die Druiden der Celten* (Erlangen, 1826); *Hertha und über die Religion der Weltmutter im alten Deutschland* (Augsburg, 1828); *Die altdeutsche Religion* (Lipsk, 1835). — **Barth** (Karol), jeden z najznakomitszych miedziorytników niemieckich, zarazem poeta i powieściopisarz, urodzony 1787 w Eisfeld, um. 1852 r. w Hildburghausen, kształcił się w Stuttgardzie i w Düsseldorfie, później udał się do Monachijum i do Włoch, gdzie w Rzymie wsławił się najcelniejszemi swemi pracami, rycinami dzieł Thorwaldsena, Corneliusa, oraz dawniejszych: Rafaela, Andrea del Sarto i innych. Pismami swemi, powiastkami drobniejszego rozmiaru i lirycznemi poezyjami, wzbogacał przez długi czas wszystkie lepsze Noworoczniki i czasopisma niemieckie; odznaczają się one głębokim poglądem na świat i rzewnością uczucia.

Barth (Henryk), znakomity podróżnik niemiecki, urodzony 1821 r. w Hamburgu, kończył nauki w uniwersytecie berlińskim. Już w dwudziestym roku życia zwiedził Włochy i Sycyliję, później w 1844 i 45 r. przebył Angliję, Francyję i Hiszpaniję, a następnie i brzegi północnej Afryki. Napadnięty w 1846 r. przez rozbójniczych Beduinów, postradał wszystkie swoje dzienniki i notatki; postrzelony w nogę, powlókł się do Alexandryi, gdzie zaledwie powróciwszy do zdrowia, puścił się w dalszą drogę przez Egipt, Palestynę do Syryi, a ztamtąd do

Konstantynopola i Grecyi. W 1847 r. powróciwszy do Berlina, został prywatdocentem uniwersytetu i zajął się wydaniem nagromadzonych materyjałów, gdy w 1848 roku rząd angielski, idąc za zdaniem Humboldta, zaprosił go do współudziału wraz z geologiem niemieckim Adolfem Overweg, w wyprawie handlowej Richardsona do wnętrza północnej Afryki. Tu wraz z towarzyszem swoim w roku 1850 zmierzył wysokość gór Guryjat, zdjął plany dziwnego labiryntu skał wód Kan-Dżanun pod Galen, przeszedł przez płaskowzgórze Tadżerat, i w d. 21 Sierpnia doszedł do nieznanego dotąd Europejczykom królestwa Tuaryków Air czyli Asben. Zniechęconą przeciwnościami wyprawę, uzbroił Barth w nową odwagę swoją wycieczką do rezydencyi tegoż królestwa Agadez: w dniu 1 Stycznia 1851 r., zostawiając już za sobą pustynię, weszli do Sudanu; a po śmierci Richardsona sam objął naczelnictwo nad blizką rozwiązania expedycyją. Podczas gdy Overweg badał jezioro Tsad, Barth udał się na południe do królestwa Adomai i odkrył tu spławną rzekę Binnę, wpadającą do Nigru, niezmiernie ważną dla tego, że na niej łatwo przeniknąć do głębi Afryki. Po krótkim pobycie w Joli, stolicy Adomai, powrócił do Kuki i zwiedził krainę Kan na północ jeziora Tsad; potém uczestniczył w wyprawie mohametańskiego wezyra w Bornu przeciw pogańskim krajom Musgu, w czasie której doszli do 10° szerokości północnej. Następnie sam jeden udał się do królestwa Bagirmi, na wschód Borun i doszedł do jego stolicy Masseny; gdzie straciwszy w 1852 roku przez śmierć swego towarzysza Overwega, puścił się w drogę ku Nigrowi do Timbuktu, przy czém odkrył dwa wielkie państwa zachodnich Fellatahów, Gando i Hamda-Allahi, których dotąd nieznano nawet z nazwiska. Wpośród niesłychanych trudności, przedzierając się przez ludy w ciągłych zostające z sobą wojnach, dotarł we Wrześniu 1853 r. do Timbuktu nad Nigrem, gdzie przebywał przez 7 miesięcy pod opieką szejka El-Bakaj, głowy religijnej i politycznej zachodnich Tuaryków, zkąd zaledwie jednak uszedłszy z życiem, powrócić zdołał do Sudanu w Kwietniu 1854 roku. Tymczasem w Europie rozszerzyła się wieść o jego śmierci, aż w Październiku spotkał się z wysłanym na wyszukanie go doktorem Vogel. W 1855 roku powrócił do Trypolis, a ztamtąd do Europy. Opis tych ważnych i ciekawych odkryć, wydał w Gotha 1857—58 r. pod tytułem: *Reisen und Entdeckungen in Nord-und Centralafrika in den Jahren* 1849 *bis* 1855. *F. M. S.*

Bartha, Bartks (Bartłomiej), biskup kujawski. Kiedy po śmierci Ogerjusza w 1203 r. nie mogli się zgodzić z sobą kanonicy kujawscy kogo obrać biskupem, papież Innocenty III własną mocą mianował na katedrę kujawską Barthę, który był aż do tej chwili audytorem pałacu papiezkiego. Mąż biegły w prawie kościelném, ostatnim był z cudzoziemców zasiadających na tej katedrze, którą objął 1200 r. W dyplomataryjuszu Rzyszczewskiego (tom III, str. 11). Bartho podpisany jako świadek nadania wsi Dobrech, dla braci Sulejowskich przez kanclerza Iwona Odrowąża, późniéj biskupa krakowskiego: nadanie to datowane w Sieradzu 24 Czerwca 1213 r. Rządził Bartha dyjecezyją lat prawie 12, umarł na kamień w r. 1215 i pochowany w starożytnym kościele katedralnym. *Jul. B.*

Barthe (Paweł de la), marszałek Francyi, urodzony 1482 r. w Conserans, ze starożytnego, lecz podupadłego rodu; w 1528 r. dla nieszczęśliwego pojedynku zmuszony opuścić ojczyznę, dostał się w ręce korsarzy, którzy go jednak wkrótce wypuścili na wolność. Wstąpiwszy następnie do armii francuzkiej, zręczną szarżą kawaleryi wielce się przyczynił w 1544 r. do zwycięztwa pod Cerisoles; w 1547 r. zdobył margrabstwa Saluzzo i zamek Ravel; w 1549 r. wysłany do Szkocyi, wielkiego strachu nabawił Anglików, przez co skłonił ich do zawarcia pokoju; w nowej kampanii włoskiej 1558 r. został marszałkiem Francyi, zdobył

w Flandryi Dunkierkę i St. Vinox, lecz pobity został w bitwie pod Gravelingen, gdzie dostawszy się do niewoli, odzyskał wolność dopiero skutkiem pokoju w Château-Cambrésis (1559); umarł 1562 roku w Paryżu. — **Barthe** (Mikołaj Tomasz), francuzki poeta dramatyczny, urodzony 1734 w Marsylii, umarł 1785 r. w Paryżu. Jakkolwiek wychowany w kollegijum Jezuitów, przesiąkły był duchem wolteryzmu, a po raz pierwszy dał się poznać energiczną broszurą, pod tytułem: *Lettre de l'abbé de Rancé à son ami*. Z jego utworów dramatycznych najlepszą jest komedyja: *Les fausses infidélités*; na uwagę zasługują również: *L'Amateur; La mère jalouse* i *l'Egoiste*, oraz poemat: *Le temple de l'Hymen*.

Barthe (Felix), były par i minister francuzki, za panowania Ludwika Filipa; urodzony 1795 r. w Narbonne, w departamencie Aude, syn zamożnych rodziców, uczęszczał na naukę prawa w Tuluzie, poczém w Paryżu został adwokatem. Od 1820 r. występował w kilku procesach politycznych, jako śmiały przeciwnik restauracyi, i uchodził za jednego z najpopularniejszych obrońców swobód publicznych. Niemniej czynnym był w tymże kierunku jako członek rozgałęzionych po całej Francyi, mianowicie od 1829 roku, towarzystw tajnych. Rewolucyja Lipcowa otworzyła liberalnemu i gorliwemu adwokatowi świetną karyjerę, która jednak coraz bardziej oddalała go od dawniejszych współwyznawców politycznych. Już w kilka dni po ustanowieniu nowego porządku rzeczy, Barthe mianowany został prokuratorem królewskim przy trybunale departamentu Sekwany; niedługo potém prezesem, a jeszcze przed upływem 1830 r., ministrem wyznań i wychowania publicznego, oraz prezesem rady stanu. Ministeryjalny zawód rozpoczął Barthe od przywrócenia upadłego, skutkiem rewolucyi Lipcowej, zakazu zgromadzeń studenckich, co już wówczas spowodowało utratę jego popularności; po wystąpieniu Laffitte'a został wielkim pieczętarzem, czyli ministrem sprawiedliwości, chociaż na tym urzędzie nie odpowiedział dawniejszemu rozgłosowi swego talentu. Podpisał dymissyję dla dawniejszych towarzyszów; po wypadkach Czerwcowych 1832 roku przyjął udział w dekrecie, uznanym za nieprawny przez sąd kassacyjny, ogłaszającym Paryż w stanie oblężenia, a z szczególną gorliwością ścigał prassę i stowarzyszenia polityczne. Skutkiem zmiany gabinetu w roku 1834, otrzymał godność parowską i bogatą synekurę pierwszego prezesa najwyższej izby obrachunkowej. W 1837 roku upadek doktrynerów na nowo oddał mu wydział sprawiedliwości, w którym to czasie przyłożył się do ogłoszenia amnestyi politycznej, choć oporem swoim w szczegółach akt ten niemało znowu ścieśnił. Niewiele pomocny do utrzymania gabinetu Molé, przecież aż do rozwiązania go w Kwietniu 1839 piastował godność wielkiego pieczętarza. W 1844 r. został wice-prezesem izby parów; po rewolucyi Lutowej 1848 roku rząd republikancki odebrał mu zrazu prezesostwo najwyższej izby obrachunkowej, ale Ludwik Napoleon, przywróciwszy przy pomocy zgromadzenia prawodawczego zasadę nieusuwalności urzędników sądowych, oddał mu tę posadę, którą dotąd piastuje. Jego zarząd ministerstwa sprawiedliwości pamiętny jest zresztą postępową reformą kodexu karnego. *F. H. L.*

Barthélémy (Jan Jakób), urodzony 1716 roku w Cassis, w Prowancyi, nauki pobierał u Jezuitów w Marsylii, gdzie nie kontentując się wykładanemi dwóma językami starożytnemi, wyuczył się również hebrajskiego, chaldejskiego, syryjskiego i z szczególnym zapałem poświęcał się archeologii. Ukończywszy następnie seminaryjum Lazarystów, postanowił nie przyjmować święceń kapłańskich, choć przez uległość dla życzenia rodziny nie zdejmował już nigdy sutany, dla czego też zwano go powszechnie *abbé* Barthélémy. Przybywszy do Paryża, został w 1753 r. konserwatorem gabinetu medali w biblijotece królewskiej. Na tej

posadzie, obok licznych pism numizmatycznych i starannego powiększania powierzonego sobie zbioru, Barthélémy trzydziestoletnią pracę poświęcił pomnikowemu swemu dziełu: *Voyage du jeune Anacharsis en Grèce* (3 tomy, Paryż, 1788), przełożonemu niemal na wszystkie języki europejskie, (na polski przez Łukasza Gołębiowskiego, Wilno, 1823; ob. *Anacharsis)*; w którém z niezrównaną sztuką najróżnorodniejsze części starożytności greckiej z rozmaitych epok ułożył w jednę piękną całość, pełną głębokiej nauki i gustu. Sławy tej nie utracił i dotąd, chociaż późniejsza krytyka liczne wykazała mu błędy i braki. Doświadczał Barthélémy także sił swoich jako powieściopisarz, mianowicie w romansie, jakoby przełożonym z greckiego, pod tytułem: *Amours de Polydove*, (Paryż, 1760 i 97; przekład polski Łukasza Gołębiowskiego pod tytułem: *Karita i Polidor;* Warszawa, 1818). W Sierpniu 1793 r. oskarżony przez jednego z urzędników biblijoteki narodowej o dążenia arystokratyczne, został aresztowany, lecz w kilka godzin uwolniony; po straceniu nawet naczelnego biblijotekarza, minister Parré ofiarował Barthélému jego posadę, której przecież tenże nie przyjął. Umarł w 1795 r. ze sławą uczciwego człowieka i wszechstronnego uczonego; po jego śmierci Sérieys wydał z listów oryginalnych opis podróży do Włoch, pod tytułem: *Voyage en Italie* (Paryż, 1602 r.). — **Barthélémy** (Franciszek, margrabia de), synowiec poprzedzającego, urodzony 1750 r. w Aubagne, opiece stryja zawdzięczał staranne wychowanie i karjerę w służbie publicznej. Przez długi czas był sekretarzem poselstw przy dworach zagranicznych, mianowicie w Szwecyi i Szwajcaryi; po wybuchu rewolucyi mianowany został najprzód sekretarzem legacyi, następnie sprawującym interesa w Londynie, a w 1791 r. ministrem pełnomocnym w Szwajcaryi. Tu w 1795 r. zawarł z Prussami w imieniu Francyi traktat w Bazylei, a wkrótce potém z Hiszpaniją i z landgrafem heskokasselkim; usiłowania jednak podobne względem Anglii nie powiodły się. Przez radę starszych wybrany w miejsce Letourneur'a członkiem dyrektoryjatu, powrócił w 1796 r. do Paryża. Tu wszystkie stronnictwa zadowolnione były jego wyborem; przecież i jego spotkał los 18 Fructidora. Aresztowany w dniu 4 Września 1797 roku wraz z Pichegru'm i innymi, deportowany został do Cayenny. Wkrótce udało mu się umknąć ztąd z kilkoma towarzyszami do Anglii. Po zamachu 18 Brumaire'a (9 Listopada 1799 roku) Barthélémy był jednym z najpierwszych, których Bonaparte przywołał do Francyi; następnie tenże mianował go członkiem, potém wice-prezesem senatu i hrabią cesarstwa. W 1802 r. Barthélémy stał na czele deputacyi, ofiarującej Bonapartemu dożywotni konsulat; za cesarstwa jednak pozostał bez znaczenia i wpływu. W Kwietniu 1814 r. prezydował na posiedzeniu senatu, na którém złożono Napoleona z tronu; jemu to zlecono podziękować cesarzowi rossyjskiemu Alexandrowi I, za okazaną wspaniałomyślność i umiarkowanie. Po restauracyi mianowany został parem, lecz Napoleon po powrocie z Elby odebrał mu znów tę godność; powtórna restauracyja, wynagradzając mu taką krzywdę, mianowała go ministrem i margrabią. W 1819 r. ściągnął na siebie nienawiść powszechną wnioskiem do prawa, mającym na celu większe jeszcze ścieśnienie wyborów, co jednak do skutku nie przyszło. Od tej pory usunął się z życia publicznego i umarł w 1830 roku. *F. H. L.*

Barthélémy (August), poeta satyryczny francuzki, urodzony 1796 r. w Marsylii; w 1822 r. wraz z ziomkiem i kolegą szkolnym Méry'm przybył do Paryża, gdzie obadwaj przystąpili do stronnictwa liberalnego, ciemiężonego podówczas przez ultrarojalistów. W szybkich ustępach wydawali tu wspólnie cały szereg wierszowanych pamfletów, jak np.: *La Villéliade, La Bacriade, La Peyronnéïde, Rome à Paris* i t. p.; a pod gabinetem Martignac'a, gdy nie stało przed-

miotu do satyry, napisali poemat historyczny: *Napoléon en Egypte* (Paryż, 1828), który chcąc podać księciu Reichstadt, Barthélémy udał się do Wiednia, lecz przypuszczonym do księcia nie został. Po powrocie napisał poemat: *Le fils de l'homme, ou souvenirs de Vienne* (Paryż, 1829), za który skazany został na trzymiesięczne więzienie i 1,000 franków kary. W więzieniu napisał poemat: *Waterloo au général Bourmont* (Paryż, 1829). Do tej pory trzymał się w ogóle surowych prawideł parnassu klassycznego; dopiero po rewolucyi 1830 r. nabrał większej swobody poetycznej. Z Méry'm razem napisał jeszcze pieśń tryjumfalną, pod tytułem: *L'insurrection* (Paryż, 1830) i *La Dupinade, ou la révolution dupée* (Paryż, 1831); wszystkie wspólne utwory wydali oddzielnie w czterech tomach pod tytułem: *Oeuvres poétiques de Barthélémy et Méry* (Paryż, 1831). Barthélémy napisał następnie sam jeden: *Douze journées de la révolution* (1832), pochwałę dwunastu ważnych dni rewolucyjnych; a jednocześnie zaczął wydawać poetyczne pismo tygodniowe, pod tytułem: *Némésis*, w którém wystąpił z gwałtowną oppozycyją przeciw nowemu rządowi. Wkrótce potém jednak, zasmakowawszy podobno w tajnych funduszach, zaprzestał tej publikacyi i ogłosił nawet broszurę za stanem oblężenia. Od tej chwili opinija publiczna odwróciła się od niego i nie odzyskał jej już nowym poematem: *Ma justification* (1832), czém zrażony udał się do Ameryki. Później przełożył Eneidę Wirgilijusza (1837), a w 1838 roku wydał *Revue satirique* i *La Bouillotte*. Swoją *Némésis* prowadził dalej w pojedyńczych pieśniach, wychodzących po różnych pismach publicznych; po rewolucyi Lutowej okazał się znowu gorliwym republikaninem. We Francyi talent jego ceniony jest nader wysoko, ale za to charakter niezbyt szanowany. *F. H. L.*

Barthélemy Saint-Hilaire (Julijusz), professor filozofii greckiej i rzymskiej w Collège de France w Paryżu, umarł tamże 1805 r., po ukończeniu nauk został urzędnikiem w wydziale skarbowym i jednocześnie poświęcił się dziennikarstwu. Od 1827 — 1830 r. był współpracownikiem w redakcyjach *Globu*, *Nationala*, *Constitutionnela* i t. d., a nawet przez niejaki czas redaktorem dziennika: *Le Bon Sens*. W 1834 r. rozpoczął kommentarze do Arystotelesa, którym akademija w następnym roku przyznała nagrodę. W 1838 roku mianowany został professorem w Collège de France i członkiem instytutu. W *Revue des deux Mondes* ogłosił nader głębokie studyja nad *Psychologiją kryminalną*, których głównym przedmiotem jest Louvois; przełożył oraz *Politykę* i *Logikę* Arystotelesa, o którém to ostatniém dziele wydał również obszerny i oddzielny traktat. W trzecim tomie Pamiętników Akademii Nauk Moralnych i Politycznych, ogłosił w 1839 roku ważną rozprawę: *Sur la philosophie sanscrite et sur le Nyâya*. Gdy nagle po rewolucyi Lutowej obudziły się w nim przekonania republikanckie, rząd tymczasowy mianował go naczelnikiem swego sekretaryjatu; wybrany następnie przez departament Seine-et-Oise do Zgromadzenia ustawodawczego, był prezesem kommissyi do ułożenia nowego prawa o szkołach elementarnych i głosował za dwiema izbami. Po zamachu stanu w Grudniu 1851 roku, Barthélémy-Saint-Hilaire powrócił do dawnych zajęć professorskich. *F. H. L.*

Barthen, miasto pruskie nad rzeką Liebe, w prowincyi zwanej za Krzyżaków Bartenland, dzisiaj w regencyi królewieckiej; na południe i wschód od Schippenbeil. Dawniej z obronnym zamkiem. Założone w drugiej połowie XIV wieku. Biskup pomezański i mistrz krzyżacki niegdyś tu mieszkali.

Barthez (Piotr Józef), jeden z najznakomitszych lekarzy francuzkich XVIII wieku, urodził się w Montpellier 1734 roku, wkrótce po śmierci Stahla, którego naukę poniekąd dalej rozwijał. Ojciec jego był inżynierem w Narbonnie i zna-

komitym matematykiem. Barthez uczył się medycyny w Montpellier, i w 1753 r. otrzymał stopień doktora. Wkrótce udał się do Paryża, gdzie wszedł w stosunki naukowe z ówczesnymi uczonymi, szczególniej zaś z d'Alembertem, który go nazywał swoją studnią nauki. W tej epoce po dwakroć uzyskał nagrodę z akademii napisów. Zapragnął jednak, i słusznie, na polu działania uzupełniać swoje wiadomości, uzyskał przeto w tym celu stopień lekarza przy armii w Normandyii, dokąd udawszy się, wkrótce spotkał się tamże z epidemiją zabójczą, którą opisał dla akademii nauk. Następnie był lekarzem w armii w Westfalii, gdzie miał sposobność badania gorączek złośliwych, które wówczas srożyły się w obozie, a w końcu sam uległ tejże chorobie, i w Hanowerze był leczony przez sławnego Werlhofa z przyjacielskiem poświęceniem. W 1759 r. otrzymał w skutek świetnego współubiegania się, katedrę medycyny w Montpellier, gdzie przez dwadzieścia lat z wielkiem odznaczeniem nauczał. W 1780 roku powołany do Paryża, mianowany był lekarzem króla i księcia Orleanu; w czasie rewolucyi usunął się do Karkasony a po przywróceniu uniwersytetów, mianowano go professorem honorowym w Montpellier. W 1801 roku został lekarzem pierwszego konsula i korespondentem instytutu, a w 1806 r. umarł w Paryżu, na kamień pęcherza moczowego. Dzieła jego są: *Oratio de principio vitali hominis,* Montpellier, 1773; *Nova doctrina de functionibus corporis humani,* tamże 1774; *Nouveaux Elements de la science de l'homme,* Montpellier, 1778; w Paryżu, 1803 2 tomy; jest to najważniejsze z dzieł jego. *Nouvelle Mécanique des mouvements de l'homme et des animaux.* Carcasonne, 1802; *Histoire des Maladies goutteuses,* Paryż, 1802; *Traité du Bean,* dzieło pośmiertne, Paryż, 1807 r.; nadto wiele dostarczył artykułów do Encyklopedyi i Journal des Savants. W historyi medycyny, w rzędzie lekarzy, którzy wpłynęli na rozwój nauki, zajmuje miejsce między tak zwanymi witalistami, którzy zjawiska żywotne usiłowali wywodzić jedynie prawie z działania siły żywotnej na materyją; a Barthez między niemi należy do tych, co zadaleko posunąwszy się na tej drodze, wpadli w abstrakcyję i ogólniki. Z tém wszystkiem obserwacyje jego noszą na sobie piętno wielkiej sumienności i wiarogodności, bo do głębokiej nauki łączył nadto nadzwyczajną prawość charakteru. *Xaw. R.*

Bartholan (Stanisław), (ob. *Barthold*).

Bartholanus (ob. *Bartholan Stanisław*).

Barthold, lekarz przybyły z Niemiec, zamieszkały w Rakowie, za czasów Zygmunta III, stał się rozgłośnym przez leczenie chorych *pisasphaltem* zrobionym ze zwłok wisielca, o czém Lubieniecki w swojej *Hist. Reform. Polon.* str. 250 wspomina. Był to przesąd nie samej tylko Polsce podówczas właściwy. Nie należy go mięszać z Bartholanem Stanisławem, spółczesnym lekarzem sandomierskim, wymienionym od Seb. Petrycego (*Etyka Arystot.* str. 297), między tymi doktorami, którzy za jego czasu, jak piszą: „Z podłego powstawszy stanu, nauką się ostawili, słusznie do pocztu szlacheckiego przyjęci.“ Tamten przybył do Rakowa z Niemiec, ten był wychowańcem akademii krakowskiej *(Starowolski, Laud. acad. crac.* p. 16). *Dr. J. M.*

Barthold (Fryderyk Wilhelm), professor historyi w uniwersytecie Greifswaldskim, urodzony 1799 roku w Berlinie, gdzie uczęszczał na wydział teologiczny; wkrótce jednak, ulegając wpływom Wilkena poświęcił się zupełnie historyi. Najpierwszém historycznem dziełem jego było: *Johann von Werth im nächsten Zusammenhange mit seiner Zeit* (Berlin; 1826); później mianowany nauczycielem gimnazyjalnym w Królewcu, w 1731 roku powołany został na professora uniwersytetu w Greifswalde. Główne jego prace sa następujące: *Der*

Römerzug König Heinrichs und Lützelburg (2 tomy; Królewiec, 1830—31); *Geschichte von Rügen von Pommern* (5 tomów; Hambur, 1839—45) i *Geschichte der deutschen Städte und des deutschen Bürgerthums* (4 tomy; Lipsk, 1850—53). Oprócz tego liczny szereg prac historycznych Bartholda w ostatnich dwudziestu latach znajduje się we wszystkich prawie naukowych pismach niemieckich; wymienimy tu z nich kilka najważniejszych i najciekawszych, z których jedne wyszły nawet oddzielnie, jako to: *Die Geschichtlichen Persönlichkeiten in den Memoiren Jakob Casanova's* (Berlin, 1845); *Georg von Freundenberg, oder das Deutsche Kriegshandwerk zur Zeit der Reformation* (Hamburg, 1833); *Jürgen Wullenweber* (1835); Anna Iwanowna (1836); *Geschichte der deutschen Seemacht* (1851 r.) i wiele innych. Wszystkie pisma Bartholda odznaczają się żywem zajęciem dla przedmiotu, pracowitem badaniem i dowcipną kombinacyją krytyczną, oraz obfitością ciekawych szczegółów.

Bartholdy (Felix-Mendelsohn), ob. *Mendelsohn- Bartholdy.*

Bartholin. Nazwisko rodziny duńskiej znakomitych lekarzy i uczonych; pierwszy z nich Kasper urodził się 1585 roku w Malmöe w Skanii. Już w 11 roku życia posiadał doskonale języki: łaciński i grecki. Pierwsze nauki pobierał w Rostoku i Wittembergu, lecz zamierzywszy poświęcić się medycynie, postanowił zwiedzić inne kraje, a nie będąc zamożnym, po większej części pieszo odbywał podróże. W 1608 roku udał się do Włoch i w Neapolu wzywano go już do wykładania anatomii, czego jednak nie przyjął i poszedł do Francyi. Tu znowu chciano korzystać z jego znajomości języka greckiego i w Sédan ofiarowano katedrę tegoż języka, ale i to odrzucił; w Bazylei otrzymał stopień doktora medycyny 1620 roku, następnie zwiedził Holsztyn, poczem w Kopenhadze przyjął katedrę retoryki, a gdy się odznaczył w praktyce lekarskiej, w roku 1613 wezwano go do wykładania medycyny w szkole lekarskiej, co z wielkiem powodzeniem aż do roku 1624 wypełniał. W chorobie niebezpiecznej uczyniwszy ślub poświęcić się odtąd teologii, porzucił medycynę, oddał się całkiem tej nauce aż do śmierci, w roku 1629 w Soroe na wyspie Zelandyi nastąpionej. Oprócz wielu dzieł o poezyi, wymowie, filozofii i teologii, wydał nadto lekarskie: *Problematum Philosophicorum et medicorum nobiliorum et selectiorum miscelneae propositiones,* Wittebergae 1611. *Institutiones anatomicae corporis humani utriusque sexus historiam et declarationem exhibentes,* Wittebergae 1611. Dzieło kilkakrotnie przedrukowane: *Enchyridion phisicum ex priscis et recentioribus philosophis accurate concinnatum,* Argentinae, 1625 r. *Opuscula quatuor singularia: 1, de unicornu, 2, de lapide Nephritico et amuletis praecipuis. 3, de Pygmaeis. 4, de Studio medico inchoando continuendo et absolvendo,* Hafniae 1629. *Syntagme medicum et chirurgicum de cauteriis praesertim potestate agentibus,* Hafniae 1642, Portal wspomina o edycyi tego dzieła w roku 1624. — **Bartholin** (Tomasz), syn Kaspra, urodzony w Kopenhadze 1616 roku, na wzór ojca wiele podróżował, w Lejdzie 1637 roku uczył się medycyny i języka arabskiego, następnie przebiegł Francyją, Włochy aż do wyspy Malty; w powrocie w Bazylei 1645 roku doktoryzował się, wrócił do Kopenhagi, gdzie król w roku 1647 powierzył mu katedrę matematyki, a rok późniéj katedrę anatomii, a w r. 1657 został stałym dziekanem kollegium lekarskiego. Wszystkie te obowiązki wypełniał z wielkiém odznaczeniem się, i w nagrodę mianowano go w roku 1661 professorem nadzwyczajnym, z tytułem weterana, wówczas usunął się na wieś wraz ze swoją wielką biblioteką, którą przez pożar w roku 1670 utracił. To skłoniło go do

powrotu do stolicy, gdzie król nadał mu tytuł swego lekarza z pensyą, a uniwersytet mianował go inspektorem biblioteki; umarł w Kopenhadze roku 1680. Dzieła jego lekarskie są treści czysto teoretycznej, ponieważ bardzo mało oddawał się praktyce lekarskiej, i tak: *Anatomia ex Gasparis Bartholini parentis Institutionibus omniumque recentiorum et propriis observationibus locupletata*, Lugduni Batavorum 1641 roku, późniejsze 1645 r. *Anatome tertio ad sanguinis circulationem reformata*, Lugdun. Batav. 1651 r. *Anatome ex omnium observationibus maxime Patris ad circulationem sanguinis et vasa lymhpatica quartum renovata*, Lejda, 1673 r. Wydanie to wzbogacił odkryciami Stenona, Swammerdama, Reiniera, Graefa, Ruysch'a, jego obserwacye dotyczą tylko trzewiów; tego dzieła wiele było wydań. *De luce hominum et brutorum*, Leidae, 1647 r., do ostatniego wydania w roku 1669 dodano traktat Gesnera *de raris et admirandis herbis quae noctu lucent. De lacteis thoracis in homine et brutis nuper observatis*, Hafniae 1652. Doświadczenia van Horna pobudziły go do śledzenia naczyń mlecznych i rzeczywiście odkrył kanał główny mleczny *(Ductus thoracicus)* w człowieku, lubo mylnie jeszcze opisał ujście jego. U zwierząt zaś śledząc przebieg naczyń mlecznych ku wątrobie odkrył nawet naczynia limfatyczną w miesiącu Grudniu 1651 r. co opisał w dziełku: *Vasa lymphtica nuper in animalibus Hafniae inventa*, Hafniae, 1650. W roku zaś 1654 w miesiącu Stycznia odkrył naczynia limfatyczne u człowieka, a lubo Oleus, Rudbeck i Joliffa, anatomowie około tego czasu jeden po drugim też same odkrycia poczynili i ogłosili, nie mogło to jednak zmniejszyć zasługi Bartholina. *Historiarum anatomicarum Centuriae*, I, II, Hafniae 1654, III, IV 1657, V, VI 1661. Opisuje w nich wszystkie swoje odkrycia i dyssekcyje nawet zwierząt jak lwa itd., wiele tu jest faktów anatomicznych rzadkich ale też wiele i nieużytecznych. *Defensio vasorum lacteorum lymphaticorum adversus Riolanum*, Hafniae 1655. Dzieło ciekawe z tego względu, iż jako młodzieniec, śmiało odpiera zarzuty Storca, okrytego już sławą naukową. *Dissertatio anatomica de Hepate defuncto novis Bilsianorum observationibus opposita*, Hafniae, 1661. Mniemano aż do niego, że wątroba jest jedynym, istornym organem sangwifikacyi. *De nivis usu medico et de figura nivis* 1661. *Cista medica*, zbiór wiadomości anatomicznych, sekcyj ciał zmarłych, opisów życia wielu lekarzy duńskich, wiadomości botanicznych i chemicznych. *Domus anatomica Hafniensis* razem z powyższym 1662 r., jest to spis preparatów, anatomicznych narzędzi i machin jego zbioru. *De pulmonum substantia et motu*, 1663. *Epistolarum medicarum Centuria* VII, Hafniae, 1667. Piękny zbiór listów wszystkich prawie sławuych ludzi owczesnych i historyja odkryć anatomicznych od 1634 do 1664 r., nadto uwagi ciekawe nad lekarzami sławnemi, których on albo jego uczniowie w podróżach poznali. *De medicina Danorum domestica*, Hafniae, 1666 r., gdzie opisuje domowe leki n Duńczyków i wzmiankuje o sposobie udzielania ospy, co nazywa *Emtio variolarum*, a sławny Haller metodę, a co w istocie uważać należy za przedwstęp do szczepienia ospy ochronnej. *De medicis Poetis*, Hafniae, 1669 r., mówi tu o poetach, co wierszami pisali o medycynie. *Opuscula nova anatomica de lacteis thoracicis et lymphaticis vasis*, 1670 r., jest zbiorem wszystkich wiadomości jego w tych przedmiotach. *De Bibliotecae incendio*, 1670 r., ubolewa nad stratą i wylicza rękopisma i dzieła, które spłonęły. *Acta Hafnicana. T. V*, 1673, 1675—1680 r. *De peregrinatione medica*, jest to historyja jego podróży i przestroga dana synom, jak mają z korzyścią podróżować. — **Bartholin** (Kasper), syn Tomasza, poszedł także drogą swoich przodków, co ich do takiej sławy doprowadziła. Toż samo zamiło-

wanie do podróży najprzód zawiodło go do Holandyi, gdzie korzystał ze światła tamecznych sławnych lekarzy jak Ruysch'a, Sylvius'a, de la Boë, Swammnerdama i d'Arlincourt'a. Ztąd udał się do Włoch do Padwy, Florencyi i Bolonii, lecz sława Du Verney'a pociągnęła go do Paryża, a wkrótce pozyskawszy jego szacunek, dopomagał mu w jego poszukiwaniach anatomicznych, szczególniej nad budową jajników, i tu właśnie najwięcej skorzystał. W roku 1678 doktoryzował się w Paryżu. Niedługo okazał, że godnym był dziedzicem imienia i sławy swego dziada i ojca. Wiele dzieł swego ojca ogłosił, co do własnych te odnoszą się do rozpraw nad budową jajników, zapładnianiu i budową przepony (*Dia phragma*). Jemu przypisują odkrycie kanałów ślinowych, gruczołów podjęzykowych i podszczękowych. Podał także nowy sposób przygotowania trzewiów do dyssekcyj anatomicznych. Pod koniec życia swego powołany był na dwór kopenhagski, gdzie udzielono mu tytuł kawalera za jego zasługi, i gdzie umarł na początku zeszłego wieku. Dzieło jego, *Exercitationes miscellaneae varii argumenti*, Lugduni Batavorum, 1675. *Diaphragmatis structura nova, accessit novus modus praeparandi viscera per iniectiones liquidorum*, Parisiis, 1676 1682, dzieło to w roku 22 życia ogłosił. *Epistola ad Obligerum Jacobeaum de nervorum usu in musculorum motu*, Parisiis, 1676—82 r. *De ovariis mulierum et generationis historia*, Romae 1667 r. *Administrationum anatomicarum methodus*, Francofurti, 1679 r. *De olfactu organo*, Hafniae, 1779 r. *De ductu salivali hactenus non descripto;* tamże, 1684. Datuje swój wynalazek od 13 Marca 1682 r., lecz opis kanału znajdujemy już w rozprawie drukowanej w Lipsku 1679 r. *De pontium et fluviorum origine ex pluviis*, Hafniae, 1689. *Specimen historiae anatomicae partium corporis humani*, tamże, 1701 r. *Xaw. R.*

Bartilius (Wawrzeniec) jezuita rodem z Tarnowa, w Jarosławiu odbył nauki, po których roku 1584 wstąpił do Jezuitów. Uczyniwszy ślub, odbył pieszo podróż do Rzymu i Loreto, nucąc przez drogę pobożne pieśni własnego układu. Uzyskawszy względy przełożonych swych w Rzymie, z ich pochwałami powrócił 1604 roku do Wilna. Tu oddawał się ciągle pobożnym ćwiczeniom i pisaniu dzieł i pieśni ascetycznych, z których wiadome są: 1) *Officiae de S. Michaele et Angelo Custode*. 2) *Modus recitandi coronam*. 2) *Modus rite confitendi*. 4) *Alfabetum spirituale*. 5) *Remedia contra luxurum*. 6) *Praxes extirpandorum vitiorum*.

Bartinikas, w czasach pogańskich Litwy, byli to śpiewacy na wzór starożytnych bardów i skaldów, przygrywali na instrumencie struny mającym, zwanym *Citera* który wydawał tony za obracaniem rękojeści na kształt korby zrobionej (lira), jak świadczą podania ludowe i starcy, którzy widzieji takie *Citery*, lub słyszeli o ich składzie. Podania nie wygasłe, opisują tych śpiewaków narodowych litewskich, obchodzących wsie; byli to starcy, osiwiali do żebraków podobni. Z upadkiem pogaństwa, powołanie bartyników, jak znaczenie i powaga uległy wielkiej zmianie; zeszli na prostych dla zabawy i rozrywki śpiewaków. Kiedy lud przestał wierzyć w wieszcze ich natchnienie: przyznawał im moc czarodziejjów. Ztąd *Bartinikas* i *Ciustinikas*, właściwie czarodziej, u Litwy stały się jednoznacznemi. W starych przecież podaniach i powieściach ludowych, odbija wydatnie różnica, jaką pogańscy Litwini robili między wieszczem bartinikiem, a czarodziejom *Ciustinikas*. Pierwsi byli czcicielami boga *Sotwara*, czcili Lelusa, a ich śpiewy nazywały się *Łolowanie*. Dotąd w zakątkach Litwy wieśniacy w święta Wielkonocne, mają zwyczaj chodzić po nocy ode wsi do wsi, i pod chatami improwizując pieśni, każdą zwrotkę kończą wykrzyknikiem *Ej Łolym!*

Kronikarze pruscy, pamiętający resztki starożytnych bartiników, przypisując im władzę przepowiadania przyszłości za pomocą wosku roztopionego. Bywały pomiędzy niemi kobiety, i te zwały się *Burte*. Pierwiastkowo, przyznawano im podobnie jak Bartinikom władzę wieszczenia, oprócz zdolności poetycznych, później wróżki te przerobiono na czarownice.

Bartkowski (Mateusz), napisał panegiryk, na przyjazd Władysława IV do Łucka, od szkół tamtejszych pod tytułem: *Applausus in Principem*, w Krakowie, 1617 r. drukowany.

Bartliński herb rodziny pruskiej, według Niesieckiego ma być w polu błękitném na pieńku o dwóch sękach, siedząca Sowa, jakby mająca podlecieć. Krasicki jednak według rękopismów heilsbergskich zamiast sowy, kładzie szpaka, zamiast sęków, dwie gałązki zielone. *J. Bl.*

Bartłomiej (święty), to jest syn Tolmaja, albo Tolomaja, apostoł. Trzej pierwsi ewangieliści (święci *Mateusz* 10, 3; *Marek* 3, 18; *Łukasz* 6, 14) wyraźnie wymieniają Bartłomieja apostoła i kładą go zawsze obok Filipa, nic nie wspominając o Nathanaelu, gdy tymczasem święty Jan ewangelista milczy o Bartłomieju, ale wymienia Nathanaela i opowiada w następnych słowach, jak go Filip apostoł przyprowadził do Jezusa. „Nalazł Filip Nathanaela, i rzekł mu: O którym napisał Mojżesz w zakonie i prorocy, naleźliśmy, Jezusa syna Józefowego, z Nazaret. I rzekł mu Nathanael: Możesz co dobrego być z Nazaret. Rzekł mu Filpa: Pójdź a oglądaj. Ujźrzał Jezus Nathanaela idącego ku sobie, i rzekł o nim: Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym nie masz zdrady. Rzekł mu Nathanael: Zkądże mnie znasz? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Pierwej niż cię Filip wezwał, gdyś był pod figą, widziałem cię. Odpowiedział mu Nathanael, i rzekł: Rabbi, tyś jest Syn Boży, tyś jest król izraelski." (ś. *Jan*. I, 45—50). Bardzo znakomici exegeci, zwłaszcza nowożytni, są zdania, że Bartłomiej i Nathanael są jedną i tąż samą osobą; imię więc tego apostoła byłoby Nathanael, syn Tolomai. Według podań extra-biblijnych, Bartłomiej opowiadał ewangelije w rozmaitych krainach Wschodu; podług Euzebijusza, pomknął się aż do krańców Indyj. Wszelako pod wyrazem Indyje uważać tu zapewne należy Arabiją szczęśliwą czyli Yemen; albowiem gdy w sto lat później Panten, sławny naczelnik szkoły katechetycznej alexandryjskiej, przybył do Indyj, to jest do Arabii, znalazł tu ślady wiary chrześcijańskiej i kopiję ewangelii świętego Mateusza, w języku hebrajskim, którą święty Bartłomiej miał tam przynieść. Z Arabii Bartłomiej udał się w północno-zachodnie strony Azyi; spotkał świętego Filipa w Hijeropolis, we Frygii. Opowiadał także ewangeliją w Lykaonii i wreszcie w Armenii, gdzie męczeństwo uwieńczyło jego prace. Bogini Astarotha miała w stolicy tego kraju, świątynię, i wydawała w niej wyrocznie, tudzież leczyła chorych. Gdy Bartłomiej tu przybył, władza Bożyszcza ustała, umilkły wyrocznie, a kapłani bałwana usiłowali jak najprędzej pozbyć się apostoła. Wszelako, powołany na dwór królewski Polimeusa, modlitwami wypędził czarta, który opętał królewnę, tudzież wykrył podstępy i szalbierstwa, popełniane w świątyni. Skutkiem tego, według podania, cały dwór i mieszkańcy dwunastu miast przyjęli wiarę chrześcijańską. Ale Astyages, brat króla, zaślepiony zwolennik poganizmu, znalazł wkrótce sposobność do skazania na śmierć Bartłomieja, jako nieprzyjaciela Boga i zwodziciela ludu. Według powszechnego mniemania, Bartłomieja odartego żywcem ze skóry, ukrzyżowano głową na dół, w Albanopolis. Według Teodora Lektora, cesarz Anastazy darował relikwije świętego Bartłomieja miastu Duras, w Mezopotamii. Przed końcem VI wieku, przeniesiono je, podług Grzegorza Turoneńskiego, na wyspę Lipari; ztąd, w roku 809 do Benewentu, a w roku 983, jak

powiada Baronius, do Rzymu. Tu złożone są w grobowcu porfirowym pod wielkim ołtarzem, w sławnym kościele, noszącym imię świętego Bartłomieja, na wyspie Tybru. Kościół katedralny w Cantorbery miał rękę tego apostoła. Pamiątkę jego Kościół rzymski obchodzi dnia 24 sierpnia. W Polsce święty Bartłomiej jest patronem bartników. *L. R.*

Bartłomiej (I), biskup żmudzki, piąty z kolei, nastąpił po Jakobie Raudonasie, Litwinie, ale daty pewnej nie ma kiedy, za Władysława Warneńczyka, czy za Kazimierza, jego brata. Następca Bartłomieja Jerzy umarł r. 1464. *Jul. B.*

Bartłomiej (II), biskup żmudzki, z kolei osmy. Nastąpił po Macieju z Topoli herbu Poweła, który umarł roku 1471. Jak długo rządził dyjecezyją także nie wiadomo, gdyż jedynie to rzecz pewna, bo już sprawdzona dyplomatami, że następca jego Marcin II żył w r. 1499. Między temi latami więc rządził na Żmudzi Bartłomiej II. *Jul. B.*

Bartłomieja świętego jezioro (*Bartholomaeussee*) w okrgu Berchtesgaden (p. n.) w wyższej Bawaryi, sławne ze swego malowniczego położenia. Długość jego wynosi 2 mile szerokość ½ mili; wznosi się na 1,300 stóp nad poziom morza, u stóp góry *Watzmann* wysokiej na 7,000 stóp.

Bartłomieja świętego noc, ob. *Noc świętego Bartłomieja.*

Bartmański (Tomasz Franciszek Xawery), urodził się w Warszawie w roku 1797. Pobierał nauki w szkołach księży Pijarów. W roku 1812 wstąpił do pułku 4 Legii nadwiślańskiej: przeniesiony do korpusu kadetów, po ukończeniu nauk jako elew, przeniesiony do artylleryi pieszej. W roku 1817 uzyskawszy stopień podporucznika, doszedł dowództwa bateryi artyleryi pieszej. We Francyj od r. 1832 jako inżynier używanym był w Wandei przy budowie dróg strategicznych i mostów; a następnie w tymże celu użyto Bartmańskiego w Bretaniii i Maine et Loire. W roku 1837 przeznaczony do robót portu Algieru. W roku 1842, przez rząd francuzki wysłanym został wraz z generałem Gallice dla nakreślenia planu fortyfikacyi miasta Alexandryi. Należał następnie do wyprawy francuzkiej naukowej, popieranej przez wice-króla do gór księżycowych i źródeł Nilu, która, przez pustynię Sahara odbyta na wielbłądach, osiem miesięcy trwała, tę szczegółowo opisał (w rękopismie). Wróciwszy w r. 1845 do Francyi, zawezwany przez kompaniję Salamanca, udał się do Hiszpanii, przeznaczony będąc do robót przy przy kolei żelaznej z Madrytu do Aranhuez. Bawiąc za granicą pisał wiele artykułów do pism różnych w przedmiotach naukowych. Ogłosił drukiem: 1) *Manual de Economia domestica.* Madryd 1827. 2) *Ekonomija domowa,* czyli przepisy tyczące się gospodarstwa wiejskiego i domowego z dodatkiem objaśnień osobliwości artystycznych. Warszawa 1846 roku. Opisał podróże swoje po Hiszpanii (ustępy z niej ogłosiła Biblioteka Warszawska), podróż przez pustynię Saharę, i pogląd na Egipt, zwróceniem uwagi na zabytki starożytności. *K. Wl. W.*

Bartne prawo. Od najdawniejszych wieków, *bartnictwo,* czyli chów pszczół po lasach było znane i upowszechnione w Polsce. Do rozwoju tej ważnej części gospodarstwa leśnego, posługiwały wielkie bory i ogromne puszcze. *W Koronie,* Mazowsze słynęło głównie i najwydatniej z bartnictwa. W nieprzejrzanych okiem puszczach, osiadłych niemal wyłącznie przez plemie mazurskie, zwane *Kurpiami* (od obuwia ze skóry lub kory lipowej, inaczej nazywanego *chodakami, postołami lub kierpcami*), gospodarstwo bartne rozwinęło się na obszerne rozmiary. Potrzeba urządzenia wewnętrznego między tylą właścicielami tak blisko graniczącemi z sobą, wywołała pewne *prawa,* które pierwiastkowo starszyzna wprowadziła w zwyczaj; jakkolwiek nie były ujęte pismem,

i dobrowolną zgodą wszystkich bartników na ogólnych ich zborach, zatwierdziła. Początek ich niknie w odległej mgle wieków. *Statut wiślicki*, w ogóle o daninie z miodu mówi (Księgi ustaw polskich i mazowieckich J. Lelewela, Wilno, 1824 XLIV), ale szczegółowych przepisów nie podaje co do wewnętrznej organizacyi bartników. Łatwo wytłomaczyć to możemy, gdy w Wielkopolsce i Małopolsce bartnictwo nie było wcale rozwinięte. Za to *Statuta mazowieckie* obszerniej mówią i określają tak prawa własności barci, jako i obowiązki bartników (Statut Jana, księcia mazowieckiego 1491 roku w Warszawie, wydanie J. Lelewela, Wilno 1824 r.). Ci pomimo to rządzili się przez długie wieki prawem zwyczajowém, w żywém słowie podania zachowaném, aż dopiero Krzysztof Niszczycki starosta przasznyski i Ciechanowski (ob.), spisał *Bartne prawo* i ogłosił drukiem w roku 1559. Prawa te jakkolwiek sankcyi sejmu i króla nie miały, mimo to, jako sprawiedliwe, i według dawnych zwyczajów spisane, miały swoją moc i znaczenie pomiędzy bartnikami dawnego Mazowsza. Prawa te, określały czas stały dzień świętego Michała, na składanie należnej daniny; na *sądy Bartne* dnie świętych apostołów *Szymona Judy* i *świętego Stanisława* biskupa krakowskiego. Gdyby który z bartników w dniach tych nie stawił się na sądach, a szkodę w barciach dostrzeżono, wina spadała na tych, co się nie stawili, chyba żeby się oczyścili świadkami. Sąd składali: sędzia, podsędek i podstarości bartny. Sędzia, musiał być szlacheckiego rodu, sławy dobrej, i miał przepisaną rotę przysięgi, którą musiał wykonać. Do sądzenia spraw bartnych, tylko przysięgli bartnicy, jako przybrani do pomocy sądu zasiadać mogli; wszyscy zaś przez *Gmin* bartny wybranymi być winni. Za świadka ten, który nie był połnoletni, który ojca lub matkę bijał, i przykazań bożych nie umiał, nie mógł stawić się. Od wysłuchania przysięgi w rocie przepisanej, podstarości nie mógł brać więcej w jednej sprawie, chociażby trzech i siedmiu świadków przysięgało jak grosz jeden (ówczesny). Wydzierający cudze pszczoły w borze, schwytany, śmiercią był karany. Wtedy podstarostowie bartni, wzywali wszystkich bartników, zapraszali sąd najbliższego miasta, który rządził się magdeburskiem prawem, i wydawali wyrok. Takowy wyrok był obwoływany, że złoczyńca, schwytany na gorącym uczynku, śmiercią skaranym być ma. - Gdyby natenczas, ani w *ziemi* ani w mieście nie było kata, prawo dozwalało wyrok wykonać, bez niesławy samym bartnikom. Ci wybierali dwóch, którzy wieszali, ale zarazem wszyscy bartnicy powinni trzymać w ręku stryczek. Gdyby który z bartników nie był obecnym tej egzekucyi, ściągał podejrzenie na siebie, że był wspólnikiem ukaranego złoczyńcy: zabierano mu część boru, gdzie miał barcie, a zebrana summa szła do skrzynki sądowej. Gdyby który ważył się przymawiać tym co złoczyńcę wiązali i wieszali, za udowodnieniem tych przymówek musiał dać funt srebra i złota, z czego sądowi Bartnemu szła połowa, a druga stronie obrażonej. Prawo to przepisywało kary za ścięcie sosny czy dębu w borze, za ich spalenie, za kradzież siana, za zabranie garnka (do węgli) w puszczy, lub powróz bartny, za pomocą którego wdzierali się na drzewa dla podbierania miodu, za chwytanie rojów i t.p. Gdy bartnik wraz z żoną umierał bezpotomnie, krewniacy męża mieli prawo bór zająć, a połowę przypadającą krewnym zmarłej, spłacić. Wdowa mająca dzieci, do równego działu z niemi przystępowała, bezdzietna, brała połowę dziedzictwa: ale żadna wdowa wedle starożytnej ustawy, tym dziedzictwem rządzić nie mogła, tylko sprzedać była obowiązaną. Jeżeli córka jedynaczka dziedziczyła po swym ojcu *bór bartny*, jej mąż, bez jej zezwolenia nie mógł ani sprzedawać, ani zamieniać. Gdy umrze, wdowiec równy dział z dziećmi bierze, bezdzietny połowę, a drugą winien spłacić krewnym zmarłej

żony, i wtenczas całe dziedzictwo obejmował. Jeżeli pozostały sieroty, sąd wybierał dla nich opiekuna, któryby ich *dziedzictwem bartném* gospodarzył, procenta królewskie płacił, i sieroty chował; jeżeliby zaś zostawały w dalszej stronie, opiekun *boru*, dozorować winien *barci*, rok rocznie przynajmniej po dziesięć ulów przymnażać, aby ów bór, dopókiby sieroty nie dorosły nie opustoszał: niewolno mu ani sprzedawać, ani zamieniać, chociażby największą korzyść w tym dla sierot upatrywał, wszelkie bowiem tego rodzaju umowy, za *nikczemne* (nieważne) prawo ogłaszało. *Roki walne* czyli sądy, wedle starego obyczaju i ustawy w Przasznyszu zbierać się winny, na każde święto *świętego Wojciecha*, na których appelacyje z sądów potocznych tak ciechanowskich jako i przasnyskich wnoszono, Ostatnią instancyję i appelacyję od wyroku dekretu na *rokach walnych* zapadłego,był sąd starosty przasnyskiego: dalszej appelacyi *prawo bartne* niedopuszcza, a to dla powodów, że nikt *prawa bartnego u dworu* nie zna, a bartnicy rozsądzają swe spory nie innym, tylko *ex antiquo usu* prawem. Appelacyja nie popierana przez rok i sześć niedziel upada, a wyrok wydany z *sądu* potocznego (pierwszego) staje się prawomocnym. Sędzia bartny i podsędek, oskarzeni o szkody zrządzone czy w borze, drzewach i łąkach, stawać musieli przed sądem, na którym podstarości bartny zasiadał; jeżeliby zaś sami w oznaczonym czasie, nie stawili się do odsądzenia spraw, które do ich jurysdykcyi należały: płacili trzy grzywny kary, tracili swoje urzędy. Prawo bartne, określającc szczegółowo zbieranie się *roków* bartnych przasznyskich, przepisuje, jako *sądy* powinny być szanowane aby nikt z bronią na nie nie wchodził, aby *sąd* był trzeźwy; określa kary surowe za naganę daną sądowi w czasie jego trwania, za łajanie sędziów. Na pisarza bartnego, wybierano osobę godną, znaną z uczciwości, który przepisaną rotę przysięgi wykonywał na swój urząd. Za sfałszowanie przy robionych zapisach, lub dekrecie, rękę, krórą to pisał, ucinano mu, a gdyby sfałszował księgi bartne, stawał się bezecnym, i krywoprzysięzcą, za co żywcem spalonym być ma. W duchu tych praw, odbija szczególnie, jak zabezpieczenie osób i własności w tych głuchych i samotnych puszczach, tak zarazem wielka troskliwość o rozwijanie tej ważnej gałęzi gospodarstwa leśnego. Dla tego *sądowi* bartnemu oddano w opiekę, ażeby czuwał starannie, iżby przez spory między bartnikami, lub ich niedbalstwo, *bory*, jak wyrażono, czyli pszczolne gospodarstwo nie spustoszono. Sądy bartne zniesiono w roku 1801. ustawy te ogłoszono drukiem pod nazwiskiem: *Prawo bartne bartnikom należące, którzy według niego sprawować się i sądzić mają, jako się niżej opisze do starostwa przasnyskiego, przez wielmożnego imć pana Krzysztofa Niszczyckiego, przasnyskiego, cieszanowskiego starostę, pana miłościwego postanowione in Anno Domini* 1559, *bm.* Drugie wydanie wyszło w 1730 r. przedrukowane w Biblitece starożytnej pisarzy polskich, Tom IV. *K. Wł. W.*

Bartnicki (Wojciech), herbu Dołęga od roku 1472 do 1482 był kasztelanem zakroczymskim.

Bartnicki Tomasz, (z Bartnik) herbu Dołęga, chorąży płocki w 1504 r. mianowany kasztelanem płockim, podpisał 1512 r. układy małżeństwa Zygmunta I z Barbarą Zapolską.

Bartnictwo, nauka o pszczolnictwie leśném, i samo hodowanie w lasach pszczół dzikich, leśnych, zwanych *Zielonemi* lub *Borówkami*. Trudniący się tém zwani są *bartnikami*. Przed laty byli oni stowarzyszeni, mieli oddzielne swe prawa i sądy opisane pod wyrazem *Bartne prawo*. Każdy *cech bartniczy* miał

w swej parafii księdza, promotora cechu bartniczego, który w dzień *świętego Bartłomieja* ich patrona odprawiał w kościele nabożeństwo. Mieli oni swe oddzielne prawa na przywilejach oparte, według których rządzili i sądzili się, obierając ku temu sądy złożone z *sędziego bartnego*, dwóch *ławników* i *pisarza*. Sądy głowne odbywano dwa razy do roku, to jest: po świętym Wojciechu i po Najświętszej Pannie Siewnej, rozstrzygały spory między bartnikami, oceniały szkody przez pożar zrządzone, wyrzekały kary na *pszczołołupców*, zapisując wyroki do *księgi bartnej* zachowanej *w skrzynce cechowej*. Pasący bydło w lasach i borach wśród barci obowiązani byli stawać na żądanie bartnego sądu; wolno też było bartnikom *zagrabiać*, to jest zabierać siekiery, odzież, wozy, konie, defraudantom drzewa w bartnym lesie. Starszy w cechu zwany *starostą bartnym* miał obowiązek doglądać i obliczać na *surowym korzeniu*, to jest nowo *dziane* czyli wyrobione barcie, takowe *nakrywać*, to jest numerami lub cechami zaznaczać, w razach potrzeby zwoływać wszystkich bartników z pomocą *znaku bartnego*, to jest tabliczki drewnianej umówionym znakiem opatrzonej, którą z kolei jeden drugiemu odnosił. Starosty też było obowiązkiem czuwać, aby właścicielowi lasu w właściwym czasie, i w należnej wierze oddawaném było *bartne* czyli *danina* w miodzie. Naturalne sadowienie się pszczół leśnych po dziuplach drzew, z których branie plastrów było nader trudném, nastręczyło w bardzo odległych czasach myśl przysposobiania dla nich stosownego wyżłobienia, zwanego *barcią* lub *dzienią* w drzewach zywkle donośnych, gładkich, prostych, do znacznej wysokości niegałęzistych, iżby nie łatwo dostawał się do miodu niedźwiedź lub *pszczołołupca*. Sposób wyrobienia barci opisany jest pod wyrazem *Barć*. Szczegóły samej budowy plastrów podobne są dokonywanej przez pszczoły hodowane w zwyczajnych ulach, oczém będzie mowa pod *Pszczolnictwem*. Kierunek w jakim pszczoły wyrabiają plastry jest różnym, od niego też przybierają nazwisko: *płazówki* albo *założne*, gdy formują plastry równoodlegle do tylnej ściany barci; *Kosnice*, gdy plastry z ukosa zarabiają; *kantówki*, *prościce*, *sztorcówki*, *zastawne*, gdy budują plastry równoodlegle od górnej i dolnej ściany barci. Pszczoły znęcone do wykończonej barci, przedewszystkiem zasklepiają całe wnętrze i wszelkie wydatnosci *pierzgą* czyli *zasklepem*, rodzajem wosku żywicznego, brunatnego, szybko twardniejącego, następnie poczynają budowę w górnej części barci; jeśli znajdą dawne plastry lub ich szczątki, te czyszczą, naprawiają i dorabiają; jeżeli tych niezastaną, zaczynają budowę od jakiego nie równego lub wystającego punktu w górze barci znajdować się mogącego. Pierwsza taka budowa zowie się *skarzyk*, *wiąz woskowa*, *wąz*, *wąza*. Plastry mają różne nazwy, stósownie do miejsca, jakie w barci zajmują; *gniazda* lub *oklek* w górnej, *przedmieście* lub *uliczník* w środkowej stronie barci koło *oka* położone. Za dozwolenie wyrabiania i użytkowania barci, uiszczali bartnicy właścicielowi lasu *daninę* w miodzie, *wkupne* i *kunne* czyli *kunowe*. Wysokość daniny zwaną inaczej *bratne* zawisłą była od ilości barci, i pod tym względem przestrzenie lasu z barciami dzielono na całe, pół i ćwierć boru. *Cały bór* czyli *ostrowa*, stanowiła przestrzeń z 60, *pół boru* z 30, *ćwierć boru* z 15 barciami. Za *cały bór* łącznie *z stanowiskami* czyli *łąkami bartnemi*, uiszczano cztery *pudłaki* (16 garncy) miodu, prócz tego *wkupne* od nowo wyrobionych barci, które na Podolu i Ukrainie nazywają *zliczki*; *kunne* czyli *kunowe*, to jest za dozwolenie strzelby do bicia kun, obowiązek dostarczania jednej skórki kunowej lub pewnej ilości ptastwa. *Prawo bartne* z roku 1559 (ob) zastrzega opłaty z borów królewskich pod nazwą prowentów i przepisuje porządek prawny ich exekucyi. Prócz wspomnianego wyżej *pudlaka* 4 garncowej objętości, bartnicy używali miary następne: *mus*,

musa, kunik, pokowa, jednogarncowe, *rączka* sześciogarncowa (nie zaś 10¼ jak przywiedziono w słowniku leśnym bartnym, bursztyniarskim i orylskim w 24 tomie *Sylwana* na stronicy 12). Wyrazem *połuja* oznaczali bartnicy, połowę miodowego zbioru. Wysłanemu do *ukroju* plastrów dawali jeden w dobrowolnym darze nazywając to *garść, garściowe.* Bartnictwo niegdyś było zatrudnieniem bardzo obszerném i miejscami przeważnem w utrzymywaniu bytu, szczególniej w lasach rządowych i biskupich w okolicach nad Bugiem, Ostrołęki, Przasnysza, Nowogrodu, w obszernych lasach augustowskich i kozienickich, tak dalece, że potrzebowali i mieli oddzielne cechy, prawa i sądy bez apelacyi (ob. *Bartne*). Z postępem ważności lasów, zmniejszenia się ich powierzchni i zamożności, z postępem uprawy rolnej i coraz obszerniejszego jej poświęcania się, stopniowo malała liczba barci, pomimo że bartnicy nie doznawali przeszkody aż do czasów rządu pruskiego, który po zainkamerowaniu dóbr biskupów płockich, zniósł sądy bartne w roku 1801, pozostawiając rozstrzyganie spraw mniejszych urzędom leśnym; ważniejszych, zwyczajnym sądom. Uznawszy zaś niedogodność opłaty w miodzie, i skórkach kunich lub ptastwie, zamienił ją na pieniężną po złotych polskich 1 od barci, i rocznie złp. 1 groszy 6 jako *kunowe.* Rząd zaś królestwa po rządzie byłego księstwa warszawskiego w roku 1816 dostrzegłszy szkodliwosć bartnictwa dla lasów, radził bartnikom przeniesienie barci do pasiek przy siedzibach. Było ich wówczas w lasach rządowych 17,736, czyniących dochodu złp. 20,995 gr. 9, z tej liczby najwięcej bo 9725 w lasach augustowskich, 5,080 w płockich, 1,220 w sandomirskich, 1207 w podlaskich, reszta w lubelskich, mazowieckich i kieleckich. W roku 1827 dopiero rząd stanowczo przykazał usunięcie barci, wychodząc z tej zasady: że ich wyrabianiem psują użyteczność najcelniejszych drzew, że dozór lasu jest utrudniony, a kradzieże ułatwione, albowiem pozorami zatrudnień bartnych, usprawiedliwiali się napotykani z złemi zamiarami; że podkurzanie ogniem bywało powodem pożarów w lasach, a zdarzały się umyślne podpalania dla zyskania wrzosów i innych miododajnych roślin. To postąpienie rządu wywołało ze strony bartników liczne i kilkanaście lat trwające reklamacyje, opierane na posiadanych jakoby przywilejach. Bartnicy ostrołęccy pokładali przywilej króla Zygmunta III z roku 1630, dozwalający: 1) wyrabiać barcie podług upodobania i domy lub budki przy nich stawiać; 2) ptastwo na sidła łapać; 3) ryby na rzekach i strumykach łowić; 4) trzy razy w tydzień drzewo na potrzeby wywozić; 5) łąki, nowiny w lesie dzierżyć i drzewo na łąkach podług upodobania wycinać i wywozić; 6) żołądź zbierać; 7) łyko drzeć; 8) barcie przenosić. Bartnicy nadbużańscy pokładali przywilej biskupa płokiego, Andrzeja Stanisława Kostki na Załuskach Załuskiego, z dnia 4 Lutego 1730 roku, approbowany 15 Lutego 1738 r. przez Antoniego Dębowskiego i 25 Maja 1791 roku przez Krzysztofa Hilarego Szembeka, następnych biskupów płockich. Przywilej ten, jak wyraża, dla doprowadzenia dóbr biskupich do najlepszej i najprędszej doskonałości, oraz do powiększenia ludności, nadaje bartnikom grunta, moc przybierania sposobnych ludzi, prawo obierania wójta z wolnością appelacyi do biskupiego sądu, prawo wyrabiania barci na borach i łąkach z wolnością przez lat trzy od wszelkich podatków, dziesięcin i posług i przez lat sześć od daniny w miodzie. Po upływie tych lat sześciu oddawać mają w dzień świętsj Jadwigi z każdego boru rączkę miodu, *kunnowego* (kunowego) z *obrocnym* (sic) złoty jeden, oraz trzy pary jarząbków za wolność używania rusznic do strzelania kun. Zabrania wszakże ubijać większą zwierzynę. Tenże sam przywilej *ustawia ich generalnie na czynsz* i uwalnia od wszelkich innych podatków, hybern, pogłównego, dziesięcin, robocizn, podwód. *„Gdyż ich*

do żadnego poddaństwa obowiązanych mieć nie chcemy," są słowa przywileju. Dalej zapewnia im te prawa jakie w borach i lasach królewskich bartnicy mają i mieć zwykli. Obcym, to jest nie z dóbr biskupich pochodzącym, *dziania* barci wzbrania i samych bartnikom tego przestrzegać i nie dopuszczać zobowiązuje. Przy rozpoznawaniu wzmiankowanych wyżej reklamacyi okazało się, iż bartnicy poniekąd sami spowodowali stopniowy upadek bartnictwa, albowiem dozwolone pierwotnie *stanowiska,* to jest małe, trawiaste bezdrzewia, dla postawienia wozu i pasania koni, trzebieniem lasu, coraz to powiększając, wyrobili obszerne *łąki bartne* i w tych główniejsze, aniżeli w barciach upatrywali i osiągali zyski; tak dalece, że już za rządu pruskiego w lasach nadbużańskich, na przestrzeni około 85,000 morgów, zaledwie 2,670 znalazło się osiadłych barci, pustych wszędzie 5 do 6 razy więcej, natomiast łąk znakomite obszary. Dla tego to rząd królestwa łąki pomierzyć nakazał i opłaty oddzielne od barci, oddzielne za łąki podług zasad ekonomicznych ustanowił. Pokładane przywileje uznał nieobowiązującemi z tej zasady; że przywilej króla Zygmunta III, jako bez pozwolenia sejmu dany, nie mógł być wieczystym, zatém obowiązującym po jego śmierci, zaś przywilej biskupów płockich, jako dożywotnich użytkowników, nie zaś właścicieli, miał moc obowięzującą o tyle tylko, o ile następnie był approbowany, czego nieuczynił rząd pruski po zainkamerowaniu dóbr biskupich. Bartnicy z okolic Łagowa przywodzili w obronie praw swych przywilej pod dniem 9 Marca 1715 roku przez biskupa Kazimierza Łubińskiego nadany, lecz złożyć go niebyli wstanie. Inni nareszcie opierali się tylko na przedawnionym zwyczaju nie przywodząc lub nie wiedząc o żadnych na piśmie przywilejach. Rozkaz wszelako usunięcia barci już to z powodu reklamacyj bartników, już to względności rządu, powoli tylko i ograniczenie przychodził do skutku. Bezwarunkowo wzbroniono wyrabiania nowych barci pod karą złp. 40 od sztuki; puste, czyli nieosiadłe sprzedano i wycięto, osiadłe dozwolono bartnikom wziąść bezpłatnie i przenieść na siedziby. Niewidząc wszelako aby wzrastała hodowla pszczół w pasiekach, rząd utrzymawszy zakaz wyrabiania nowych, przestał domagać się usunięcia pozostałych osiadłych barci, których wszelako mała już była ilość bo w latach 1842 do 1853 dochód z nich roczny wynosił rubli 1258, co przy opłacie kopiejek 30 od barci wyobraża około 4200 sztuk; w latach 1854—1858 dochód ten zniżył się do przecięciowej rocznie summy rs. 225 wyobrażający około 750 barci. *E. P.*

Bartnik, ob. *Bartnictwo.*

Bartnik mrownik, ob. *Niedźwiedź.*

Bartochowicz (N.), Litwin, napisał i wydał dzieło pod napisem: *O biesiadzie karczemnej i skrzypcach,* w Wilnie, 1619 roku. Dziwak ten, nieprzyjaciel muzyki, nie przepuszczając pamięci dwóch sławnych muzyków polskich: Sebastyjana z Fulsztyna i Gomołki; radzi aby jedno pismo, które przeczytał o pochwale muzyki, spalić, i dowodzi że muzyka pomaga do występków a pożytków nie czyni. Powstaje na pieśni śpiewane, z których część, jak mówi, jest od czasów pogańskich. „Lecz Bogu należy podziękować (pisze Bartochowicz), że o tych dyabelskich konterfektach zaczynają już zapominać." Tadeusz Czacki przyznaje temu pisarzowi rozsądną uwagę, że chwali *statut litewski,* który stanowi lżejszą karę na tych, co drugich w karczmie ranią lub kaleczą.

Bartolan (Stanisław), walczył pod znakami hetmana Jana Zamoyskiego, i tyle zyskał szacunku u wodza, że mu powierzył dowództwo pułku piechoty. Wojował na Wołoszczyznie, w Multanach i Inflantach, a w niektórych wyprawach dowodził artylleryją. Zamoyski wysyłał go w niektórych interessach do Hiszpanii,

Anglii i Niderlandów; prócz tego był sekretarzem króla Zygmunta III. Umarł roku 1618 w 45 r. życia. Pisał: *Sigismundi III Pol. et Sueciae regis insignis ex Carolo victoria*, opowiadanie ciemne, wszelako nie jeden ciekawy historyczny szczegół zawierające. W Piotrkowie 1601 roku wydał opis zwycięztwa odniesionego w Mołdawii przez Jana Zamoyskiego, skreślony wierszem łacińskim, pod tytułem: *Sigismundi III Poloniae et Sueciae Regis, duce Joanne Zamoscio ex Michaële utriusque Valachiae et Transylvaniae Tyranno insignis victoria* i t. d. Bartolan naoczny świadek i uczestnik tego zwycięztwa, wiersz powyższy przypisał Hieronimowi Gostomskiemu, wojewodzie poznańskiemu. Odrysował także kartę oblężenia i zdobycia Wolmaru, i wydał ją bez wskazania miejsca odbicia.

Bartold, drugi biskup inflancki, nastąpił po Meinardzie (ob.) tym samym, który pierwszy nawrócił Inflanty. Był to niemiec i zakonnik reguły Cystersów. Pisano go „Bartold à Lochau," często zwano go Bertoldem; w Niemczech nim został biskupem, był „opatem de Luca." Hartknoch kładzie wyświęcenie Bartolda na biskupa, dopiero pod r. 1196. Biskupem inflanckim był niedługo. Wojował albowiem z poganami i śmierć znalazł na polu bitwy, gdy raz przez konia uniesiony w pośród szeregi pogan, poległ w okolicach dzisiejszej Rygi. Było to w r. 1197, rok zatém był biskupem. Roczniki śmierć jego kładą na dzień 24 Lipca (9 kalend. Augusti). Następcą jego był Albert kanonik bremeński (ob. tom I *Encyklopedyi Powszechnej*, str. 318). *Jul. B.*

Bartold (Karol), Soc. J., doktór filozofii, professor akademii wileńskiej, później prowincyjał litewski, wydał: *Imagines principum Regumque Poloniae, politicis dogmatibus, phalerisque poetarum adumbratae, nuper thesibus philosophicis appensae, nunc typis Collegii Brunsbergensis Soc. Jes. recusae*, Brunsberg, 1721 in 8-vo, str. 194; edycyja druga wyszła w Warszawie 1740 r. Jest w tém dziełku 50 takich opisów nazwanych obrazami od Lecha I do Augusta II, w nich określiwszy niektóre zdarzenia, przy każdém główniejszém sypie zdań i sentencyj kopami, to szykownych dosyć, to naciąganych, igra z słowami i wszędzie się za dowcipem ubiega. W grubej częstokroć dziejów ojczystych niewiadomości, nakręca je do swoich widoków.

Bartoli (Daniello), Jezuita, ulubiony kaznodzieja włoski i płodny autor w przedmiotach moralnych, oraz w historyi swego zakonu, fizyce i statystyce włoskiej, urodzony 1608 w Ferrarze, umarł w Rzymie 1685 roku. Najcelniejszém jego dziełem jest: *Istoria della compagnia di Giesù*, (5 tomów; Rzym, 1663—73), z której życiorys ś. Ignacego Lojoli (*Vita e istituto di San-Ignazio*) kilkakrotnie oddzielnie był wydawany. Jako monografiję napisał także: *Della vita e miracoli del B. Stanislao Kostka, della Compagia di Giesù* (Rzym, 1670—74), przełożone na język polski przez Wojciecha Tylkowskiego, 1674 r. Pisma moralne i ascetyczne Bartolego drukowane były jeszcze w ostatnich czasach. Z pomiędzy prac jego fizycznych największą zwracały na siebie uwagę rozprawy: *Della tensione e pressione; Del suono, de' tremori armonici e dell' udito* i *Della coagulazione*. Filologiczne prace tego uczonego po większej części wymierzone były przeciwko akademii *Della Crusca*. Historycy literatury włoskiej styl Bartolego kładą w rzędzie klassycznych. Księgarz Marietti w Turynie wydał w 1825 roku ogólną edycyję dzieł jego, w dwunastu tomach, a Silvestri w 1826 r. w Medyjolanie wybór takowych, pod tytułem: *Discrizioni geografiche e storiche tratte delle opere di Daniello Bartoli.*

Bartoli (Pietro Santi), z przydomkiem *Perugino*, malarz i miedziorytnik wło-

ski, urodzony 1635 w Bortola, umarł w Rzymie 1700 r.; był uczniem Poussina, którego manijerę przyswoił sobie w rysunku antyków. Winckelmann cenił go wysoko i polecał młodym artystom, jako wybornego przewodnika w studyjach sztuki starożytnej. Z obrazów jego pozostały już prawie same tylko kopije, pomiędzy któremi kilka jest wybornych z Poussina; właściwą zaś sławę zjednały Bartolemu ryciny, już to z wzorów starożytych, już z Rafaela w stylu płaskorzeźby. Usiłował on również przyswoić sobie wypadki ówczesnej szkoły flamandzkiej, w energicznej reprodukcyi konturów, przez co korzystny wywołał wpływ na cały kierunek sztuki. Za najlepszą z rycin jego uchodzi: *Adoracyja Trzech Króli*, podług Rafaela.

Bartolini (Lorenzo), sławny rzeźbiarz włoski, urodzony 1777 r. w Vernio, w północnej Toskanii, z początku uczył się rzemiosła swego ojca, który był ślusarzem, później krawiectwa; lecz idąc za wewnętrznym popędem, poświęcił się pracy rzeźbiarskiej w jednym z licznych owych warsztatów florenckich, gdzie z alabastru wyrabiają rozliczne piękne dzieła sztuki. Tu w krótkim czasie tak się odznaczył, że zachęcony przez jednego z generałów dowodzących armiją francuzką, w 1797 r. udał się do Paryża. Otrzymawszy wielką nagrodę akademii sztuk pięknych, wnet pozyskał sobie potężnych protektorów, między innymi generalnego dyrektora muzeów, Denona i Regnauld'a de St. Jean d'Angely. Jedna z płaskorzeźb na kolumnie Vendôme i biust Napoleona I nad bramą instytutu dopełniły jego sławy. W 1808 r. Napoleon I wysłał go na dyrektora akademii rzeźbiarskiej do Karrary, gdzie pozostawał aż do upadku cesarza; wówczas zmuszony do ucieczki, udał się za Napoleonem na Elbę, a po bitwie pod Waterloo, do Florencyi, gdzie w akademii sztuk pięknych mianowany dyrektorem oddziału rzeźby, pozostawał aż do nastąpionej w 1850 r. śmierci. Bartolini był artystą nader płodnym; wszystkie jego utwory odznaczają się poprawnością proporcyj i spokojem klassycznym. Draperyje w nich są szlachetne i lekkie, ze szczególném jednak zamiłowaniem traktował zawsze formy nagie. We Włoszech po Canowie i Thorwaldsenie uchodzi on za najpierwszego nowożytnego rzeźbiarza. W akademii florenckiej zasługi jego były nieocenione; on to mianowicie wprowadził znowu, nie bez trudu, studyjum z żywych modeli. Charakter jego był otwarty i szlachetny, pełen zapału dla sztuki, ale przytém uparty i gwałtowny; pomimo ogromnych summ, jakie zarabiał licznemi swemi pracami, zawsze prawie cierpiał największy niedostatek. Teoretycznie uczył się do późnej starości. Dzieła jego rozproszone są po całej prawie Europie; najznakomitsze z nich znajdują się w Paryżu, Londynie, Petersburgu i Florencyi. Wymienimy tu z nich Wenerę i Bachantkę w Anglii, Bachusa i Charitas we Florencyi, Postać klęczącą *(La fiducia in Dio)* w Medyjolanie i Grobowiec w katedrze luzańskiej.

Bartolinus (Ryszard), na zjeździe w Presburgu był w orszaku kardynała Gurki, i tam z Dantyszkiem ścisłą zabrał przyjaźń, zostawił dwa dziełka treści historycznej, dotyczącej dziejów Polski za Zygmunta I. *Odeporicon id est itinerarium Rever. Mathei Sancti Angeli Cardinali Gurcensis, Coadjutoris Salzburgensis, Generalis Imperii locum tenentis. Quaeque in conventu Maximiliani Caesaris, regumque Vladislai Sigismundi ac Lodovici memoratu digna gesta sunt, etc.*: wydane 1515 roku. Między innemi jest tu ciekawy opis ubiorów polskich. Bartolinus obecny był podczas zjazdu Zygmunta I, z cesarzem Maxymilijanem w Wiedniu 1515 roku, o czém napisał książeczkę pod tytułem: *De conventu Invictissimi Maximiliani Caesaris, Serenisque Vladislai Lodovici patris et filii ac Sigismundi Pannoniae, Bohemiae ac Sarmatiae Regum;* bez wymienienia roku i miejsca druku.

Bartolo (Tadeusz), jeden z najznakomitszych swego czasu malarzy włoskich, urodzony 1351 w Siena, umarł 1410 r. Jego pędzla jest obraz w ołtarzu galeryi sieneńskiej; przyozdobił również figurami z historyi greckiej, rzymskiej i świętej kaplicę pałacu publicznego w témże mieście, jako też Arenę i Santo w Padwie. W Pizie malował w katedrze i w Campo Santo (koronacyję Najświętszej Panny), w Volterra i w Perugia Żywot ś. Katarzyny i wiele innych. Wszystkie jego prace odznaczają się niezrównanym wdziękiem. W galeryi mnichowskiej znajduje się tego mistrza Madonna, otoczona prześlicznemi aniołami. — **Bartolo** (Domenico), synowiec i uczeń poprzedzającego, urodzony 1370 r., przez wielu jeszcze wyżej nad stryja ceniony, odznaczał się głęboką znajomością perspektywy i pełną niebiańskiego wyrazu gracyją. Freski jego znajdują się w wielkim szpitalu w Sienie; oprócz tego kościoły i niektóre gmachy publiczne w Perugia, Rzymie i Florencyi posiadają kilka jego obrazów.

Bartolomeides (Władysław), płodny i znamienity pisarz czesko-słowiański i łaciński. Urodził się w Klenowcu w Węgrzech 1754, umarł 1825 roku. Był przez długi czas księdzem ewangelickim w Ochtinie, w Słoweńsku węgierskim. Dzieła jego są historyczno-geograficznej, statystycznej, teologicznej, w ogóle elementarno-naukowej treści, pisane dla pożytku młodzieży i ludu. Po czesku pisane są: *Historyja Ameryki*, to jest odkrycia jej przez Kolumba, (Preszburg, 1794); *Geografija*, to jest opis ziemi z 6 mappami, własną ręką rytemi (Bystrica, 1798); *Krótka historyja naturalna*, z 10 tablicami, własną ręką rytemi (Buda, 1798); *Summa nabożeństwa chrześcijańskiego* (*ewang.*), (Bystrica, 1784); *Jądro chrześcijańskiego ewang. Kościoła*, (Pest, 1798); *Utopia*, satyra wierszem pisana (rękopism). Po łacinie pisane mają wartość: *Comitatus Gömörensis, notitia hist. geogr. statistica*, (w Lewoczy, 1808); *De Bohemis Kis-Hontensibus* (o potomkach Hussytów w Słowieńsku), *commentatio historica*, (Wittemb. 1783 i 95). *Dr. C.*

Bartolomeo Di San Marco (Fra), znany także pod nazwiskiem *Baccio della Porta*, jeden z najznakomitszych mistrzów szkoły florenckiej, urodzony 1469 r. w mieście toskańskiém Savignana, był uczniem Kosma Rosselli; wyższe jednak swe ukształcenie zawdzięczał studyjowaniu arcydzieł Leonarda da Vinci. Obrazy jego odznaczają się głównie miękkiem traktowaniem i spokojném, pełném powagi i godności pojęciem życia; są to po większej części przedmioty religijne. Fra Bartolomeo był gorliwym stronnikiem Savonaroli, śmiałego owego reformatora w kościele i w państwie, po tragicznym upadku którego, w 1500 roku, przywdział habit zakonny i na długi czas zupełnie wyrzekł się sztuki. Powoli dopiero obudziło się w nim znów zamiłowanie dla sztuki, szczególnie gdy młody Rafael w 1504 r. przybył do Florencyi, któremu udzielił swojej znajomości kolorytu, a od niego nawzajem nauczył się zasad perspektywy. Przyjaźń ich odtąd była nierozerwaną. Gdy Rafael w 1508 roku śpiesznie powołany był do Rzymu i zostawił we Florencyi kilka zaczętych obrazów, Fra Bartolomeo dokończył je; w czém wywzajemnił mu się Rafael, kiedy następnie Bartolomeo, po niejakim pobycie w Rzymie, niemogąc znieść tamecznego klimatu, zmuszony był powrócić do Florencyi i również zostawił u Rafaela nieskończone obrazy. Umarł roku 1517 we Florencyi, gdzie też znajduje się większa część jego utworów, mianowicie w galeryi pałacu Pitti. Z pomiędzy uczniów i następców jego na szczególne zasługują wspomnienie: Mariotto Albertinelli i Fra Paolo da Pistoja.

Bartolomici. 1) Zakonnicy ormiańscy w Genui. Prześladowania, których chrześcijanie tak często doznawali w Egipcie, zmusiły do wychodztwa osiadłych tu w znacznej liczbie Ormijan. Przybyli oni w 1307 roku do Genui i prosili o po-

moc i opiekę Bazylijanów klasztoru na Monte-negro. Otrzymali dom, a w następnym roku budować zaczęli kościół pod wezwaniem Najświętszej Panny i ś. Bartłomieja, i ztąd wzięli nazwisko Bartolomitów. Wkrótce inni zakonnicy tejże reguły przybyli z Armenii do Genui, i papież Klemens V upoważnił ich do odprawiania nabożeństwa według obrządku ormijańskiego. Otrzymali nowy klasztor w Parmie 1318 roku, a później w Siennie, Pizie, Florencyi, Rzymie i t. d. Ojciec Marcin został generałem tych wszystkich zakonników, chociaż oni ślubowali posłuszeństwo przełożonemu swemu na Wschodzie. Po śmierci Marcina, zaczęli odstępować powoli od swojej reguły, przybrali ubiór braciszków zakonu ś. Dominika i regułę ś. Augustyna, stosowali się więcej do zwyczajów Kościoła Zachodniego, i odprawiali Mszę według obrządku dominikańskiego. Papież Innocenty VI potwierdził w 1356 te wszystkie zmiany, i pozwolił im wybrać sobie generała. W miarę wzrostu zakonu, wciskały się do niego nowe nadużycia. Wielu zakonników przechodziło do innych zgromadzeń. Papież Bonifacy IX zabronił im tego, pozwalając przechodzić tylko do surowszego zakonu Kartuzów, zachowując im wszakże przywileje zakonu Kaznodziejskiego. Innocenty IX zniósł zakon Bartolomitów w 1650 r., gdy już liczba ich klasztorów bardzo się zmniejszyła. Zakon ten wydał kilku znakomitych kaznodziejów i pisarzy, między innymi historyka Grzegorza Bitio. — 2) Księża świeccy żyjący spólnie czyli Kommuniści. Założycielem tego zgromadzenia był Bartłomiej Holzhauzer, urodzony 1613 r., we wsi dziś wirtembergskiej, Langenau, w obwodzie Ulm. Poświęcony na kapłana 1639 r., został kanonikiem salzburgskim, a po założeniu rzeczonego instytutu, wikarjuszem generalnym biskupa Chiem, w Bawaryi. Biskupi ratyzboński, osnabrücki (1653) i moguncki (1654), powołali księży Bartolomitów i zalecili duchowieństwu swoich seminaryjów trzymać się ich reguły. Umarł Holzhauser dziekanem i proboszczem w Bingen 1658 r. Ustawa przez niego ułożona, zyskała pochwały powszechne, i kardynał San-Felice, nuncyjusz papiezki w Kolonii, nazwał ją szpikiem kanonów, *medulla canonum.* Potwierdził ją r. 1680 Innocenty XI papież. Zgromadzenie Bartolomitów szybko się rozszerzyło; wprowadzone 1676 r. do Węgier (w dyjecezyi Gran czyli Ostryhonia), 1682 r. do Hiszpanii, 1683 do Polski, gdzie ich nazywano *Kommunistami* albo *Bartoszkami.* Mieli oni klasztory w Brzeżanach, Węgrowie, Lublinie, Sandomierzu, Pińsku i innych miastsch. W Kielcach biskup Felicyjan Konstanty Szaniawski, założywszy w 1725 r. seminaryjum i szkoły, kierunek ich Kommunistom powierzył. Żyli spólnie, uczyli młodzież gotującą się do stanu duchownego, utrzymywali szkoły. Zgromadzenie Bartolomitów przy końcu XVIII wieku przyszło do upadku, wszelako w Szwabii i Bawaryi mieli jeszcze powierzony sobie zarząd seminaryjów. *L. R.*

Bartolozzi (Franciszek), jeden z najsławniejszych rytowników na miedzi, urodzony 1730 r. we Florencyi, syn jubilera, uczył się rysunku pod Hugfordem i Feretti'm, później pracował w Wenecyi i w Medyjolanie. Richard Dalton, uczony biblijotekarz króla angielskiego Jerzego III, zabrał go w 1764 r. do Londynu, gdzie zupełnie oddał się tamecznemu gustowi narodowemu i najwięcej pracował w ulubionym, miękkim rodzaju punktacyi. W 1805 r. objął w Lizbonie posadę dyrektora nowo założonej akademii malarskiej i rytowniczej; umarł tamże w 1813 roku. Bartolozzi z poprawnością rysunku łączył w wysokim stopniu delikatność i miękkość wykonania; jedną z najlepszych jego rycin jest śmierć lorda Chatam, podług obrazu Copley'a; jedną z najbardziej uroczych, jego: *Lady and the child.* Ogólna liczba jego rycin dochodzi cyfry 200.

Barton (Elżbieta), zwana zwykle *świętą dziewicą z Kent,* zostająca na usłu-

gach w oberży w Aldington, w hrabstwie Kentu, około 1525 r. przez nerwowe konwulsyje, którym ulegała, zjednała sobie w niższém pospólstwie sławę natchnionej prorokini. Proboszcz miejscowy, poznawszy w niej dogodne narzędzie do podtrzymania walki przeciwko nowacyjom religijnym króla Henryka VIII, wmówił w nią, że jest przez Boga wybraną do zniweczenia zamiarów królewskich, w którym to celu występowała w paroxyzmach swoich przeciwko projektowanemu rozwodowi króla z Katarzyną Aragońską i głównie przeciw herezyi, a rolę swą odegrała tak dobrze, że Tomasz Morus i arcybiskup kantuareński Washam, na prawdę w świętobliwość jej uwierzyli. Elżbieta Barton wstąpiła do klasztoru, a gdy w 1532 r. Henryk VIII otwarcie zerwał ze stolicą apostolską, silnie wystąpiła przeciwko jego odszczepieństwu i przeciw powtórnemu jego małżeństwu z Anną de Boleyn; przepowiedziała nawet, że królowi pozostaje tylko już jeden miesiąc do życia. Henryk VIII kazał ją uwięzić wraz z ludźmi, których była narzędziem, a przed sądem przyznawszy się do podstępu i odwoławszy publicznie swoje przepowiednie, skazaną została na pokutę klasztorną. Gdy atoli po niejakim czasie stronnictwo królowej Katarzyny starało się podmówić ją znowu do powtórnego wystąpienia, oskarżono ją o udział wspisku na życie królewskie; i przekonana o zdradę stanu, w 1534 r. straconą została wraz z kilkoma wspólnikami.

Barton (Bernard), poeta angielski, urodzony 1784 r. w Londynie z ojca kwakra, z początku oddawał się kupiectwu i wraz z bratem swej żony założył dom handlowy w Woodbridge; po śmierci atoli swojego wspólnika objął obowiązki nauczyciela prywatnego w Liverpool i odtąd poświęcał się poezyi. W roku 1812 wydał pierwszą próbę prac swoich p. t.: *Poetical Effusions*, w 1818 r. *Poems by an Amateur*, po czém londyński księgarz Baldwin przyjął na siebie nakład jego utworów. Jego: *Poems* (Londyn, 1820) zjednały mu niezaprzeczoną sławę poety i przyjaźń Lamba i Byrona. Zachęcony takiém powodzeniem ogłosił wówczas zbiór poezyj p. t.: *Napoleon and other poems* (Londyn, 1822), po którym w przeciągu lat pięciu nastąpiły elegije na śmierć Shelleya: *Verses on the death of Shelley*; (Londyn, 1822), *Minor Poems* (1824); *Poetic Vigils* (1824); *Devotional Verses* (1826); *A Widow's Tale* (Opowiadanie Wdowy, 1827); *A new-year's eve* (Czuwanie noworoczne, 1828); *Fisher's juvenile scrap book* (Urywki młodociane, 1836); *The Reliquary* (1836) i *Household Verses* (Poezyje gospodarskie, 1845). Barton umarł w 1849 r. We wszystkich tych utworach zasady kwakrowskie nader są wydatne; wiersz jest piękny i gładki, a wyraz pełen szczęśliwej prostoty. Dla braku majątku poeta zmuszony był aż do 1847 r. ciągle jeszcze zajmować się interesami handlowemi; w 1824 roku składka zbierana na jego rzecz w Woodbridge, przyniosła mu 1200 funtów szterlingów, które stanowiły główną podstawę jego bytu. Później Robert Peel wyjednał mu roczną pensyję 100 funtów szterlingów.

Bartosz, jezioro w księstwie poznańskiém, powiecie krotoszyńskim.

Bartoszewicz, dom szlachecki Polski na Litwie, rozdzielał się na cztery herby: Jastrzębiec, Pomian, Łada i Oksza, ci ostatni byli i na Wołyniu. Jastrzębcowie pisali się na wzór innych rodzin litewskich, od wsi dziedzicznej Lemnik Lemnickiemi, a nawet jedna gałąź tej rodziny przydomek ten ma za nazwisko. *Jul. B.*

Bartoszewicz (Stanisław), wojewoda brański w XV—XVI wieku. Wojewoda na Rusi litewskiej nie to znaczył co w Polsce; w Polsce był senatorem koronnym, na Rusi zaś rodzajem starosty, gubernatora, kommendanta w twierdzy lub na pograniczu i zależał od łaski książęcej, bo w każdym razie mógł być odwołany na inne miejsce i do innych obowiązków. Wojewodów takich nazywano także namiestnikami i znajdujemy ich niezmiernie wielu po starych hramo-

tach litewsko-ruskich. Stanisław był takim wojewodą w Brańsku na granicy moskiewskiej. Kiedy zaczęła się nagle wojna w r. 1499 w owych stronach, Stanisław nie znajdował się przypadkiem na miejscu, gdyż był z Brańska odjechał do dworu Alexandra Jagiellończyka, będącego wtenczas na Uszczyży. Wojskiem moskiewskiem dowodził wtedy naczelnie Mehmet-Amin były car kazański, Mceńsk i Szerpiejsk poddały się mu dobrowolnie, wtedy i brańszczanie, mianowicie ci którzy byli na zdradzie wiedząc o nadciągającej Moskwie, zamek umyślnie podpalili, co widząc nieprzyjaciel pośpieszył ku miastu i niedaleko zamku pojmał w jednej wsi wojewodę Stanisława i przy nim wiele brańskiej szlachty, z pomiędzy której kilku zaraz przysięgę uczyniło, że będą służyć kniaziowi moskiewskiemu. Wojewoda z biskupem zaraz odesłani do miasta Moskwy. Stanisław siedział w tej niewoli przez lat dziewięć i dopiero za Zygmunta Starego z niej wypuszczony, w skutek przymierza zawartego z Wasilem w r. 1508. Wypuszczeni też jeńcy na Wiedroszy pojmani. Jest o tym wypadku wzmianka w Stryjkowskim i w Tomicianach, Stryjkowski przepisał rzecz z kroniki Bychowca, Niesiecki ze Stryjkowskiego. Każdy dowolnie pisze nazwisko: Bartoszowic, Bartoszewic, Bartoszowicz, w Tomicianach jest Bartoslawicz (T. 1 str. 23) a u Karamzina Bardaszewicz (VI. wydanie Ejnerlinga w r. 1844 str. 184). Stryjkowski raz przez pomyłkę nazywa tego Stanisława Hrehorem. Córka tego wojewody jedyna, była w r. 1540 za Janem Hlebowiczem wojewodą wileńskim, kanclerzem litewskim i z nim miała aż pięć córek, Jadwigę Michałowa Sapieżynę, wojewodzicowę podlaską, Zofiję Zienowiczowę kasztelanowę połocką, Krystynę Kumajewską, Annę księżnę Sołomerecką kasztelanowę mścisławską i Elżbietę Szemiotowę. Po śmierci tej żony, Hlebowicz pojął drugą Annę córkę Fedora Iwana księcia Zasławskiego, idącą w prostej linii od Jawnuty brata Jagiełłowego; wziął po niej księstwo zasławskie i miał trzy córki i syna; umarł wreszcie kanclerz r. 1549—51. *Jul. B.*

Bartoszewicz słynny wojownik i partyzant za czasów Augusta III. Na pole historyi wystąpił dopiero w bezkrólewiu po pierwszym Sasie, i jako rotmistrz utrzymywał stronę Stanisława Leszczyńskiego. Uwijał się długo w r. 1734 z oddziałem swoim po Wielkiej Polsce, Płockiem i Prussiech, rozkazy zaś odbierał od Jana Tarły, wojewody lubelskiego. Sam chodził partyzantką i czasami z drugiemi rotmistrzami się łączył a płoszył wszędzie zwycięzko Sasów. Najczęściej jednakże wspólnie z Wolańskim Bartoszewicz swoje odbywał wyprawy; ztąd zazdrość innych rotmistrzów i skargi do Tarły, czego wiele dowodów w listach spółczesnych archiwum wiśniowieckiego. Hulał tak niedługo rotmistrz, bo pod koniec r. 1734 dostał się w moc Sasów i przez nich zaprowadzonym został do więzienia w Sonnensteinie, i tam pod mocną strażą osadzony. Zabawiał się tam pisaniem wierszy po ścianach. Po nim przybył do Sonnensteinu Franciszek Poniński, starosta kopanicki i zajął jego celę, ale poznał po wierszach że siedzi obok z Bartoszewiczem: prześladowano obudwu w dotkliwy sposób, ale Bartoszewiczowi było ciężej, bo nawet nie pozwolono mu spowiadać się jak staroście, który był można powiedzieć, opatrznością naszego rotmistrza w więzieniu i ciągle o niego się troszczył. Wypuścili Ponińskiego wprzódy i wtenczas jeszcze starosta prosił o spowiednika i większą względność dla Bartoszewicza ale nic nie uprosił. Wreszcie po uspokojeniu się rzeczypospolitej i rotmistrz nasz uwolniony, pośpieszył z Wielko Polski „in recognitionem" króla do Warszawy (w Lutym 1736, Gazety polskie Nr. 83). Nieszczęście i partyzantka szczęśliwa narobiły Bartoszewiczowi wiele rozgłosu, ztąd więc Kitowicz wspomina o nim w swoich pamiętnikach jako o sławnym pułkowniku. Musiał to być człowiek w gorącej wodzie kąpany, bo wietrzył tylko gdzie walka i strzały. Kiedy wy-

buchła druga wojna pomiędzy Francyją i Austryją, a Maurycy saski, na rozkaz Ludwika XV, chciał zaciągać oddziały szlachty polskiej na ochotników do Bawaryi, gdzie sam miał niemi dowodzić, Bartoszewicz pierwszy stanął na zawołanie. Upoważnił go i Ostena Maurycy żeby robili zaciągi a osobno zgłaszał się w tej mierze listownie do Tarły już wojewody sandomierskiego. Obadwaj dawali ochotnikom bilety i wskazywali trakt którym ciągnąć mieli, oraz obroki i siano dawali. Zaciągi te odbywały się we Wschowie w r. 1743 (Dz. Warsz. 1853 Nr. 145, Archiwum). Co się stało z temi zaciągami Bartoszewicza i Ostena trudno wiedzieć, ale w dwa lata już później, Bartoszewicz jako pułkownik dowodzi partyzanckim oddziałem w wojnie Pruss z Austryją i staje po stronie Austryi. Moc tam była Polaków, którzy pod chorągwiami obcemi rycerską odbywali szkołę, obok wojsk saskich. W gazetach polskich w r. 1745, czytamy często wiadomości o ruchach tych oddziałów, które dzielnie się popisywały w Czechach, a szczególniej pod Königsgratzem w Czerwcu; Szląsk, Czechy, Morawia nie były wolne od naszych, którzy co dzień staczali utarczki i grali rolę dawnych Lisowczyków. Naczelnie dowodził tam polakami i sasami naprzód książe Wejssenfels, a potém jenerał Renard od Lipca 1745. W Grudniu t. r. stanął pokój w Dreznie; Szląsk stanowczo przysądzony Prussom. Ale o losach Bartoszewicza tutaj przerywają się dalsze nasze wiadomości. *Jul. B.*

Bartoszewicz (Antoni), jezuita, narodził się 26 Lipca 1726 r. w powiecie wileńskim na Litwie, wstąpił do jezuitów 13 Sierpnia 1742 r. Skończył u nich teologiję w Pińsku r. 1756, a od 1 Września 1757 r. przeniesiony do kollegijum wileńskiego, był w akademii publicznym professorem wymowy. Kilka lat tam pracował zjednał sobie względy znakomitych ludzi, najwięcej go lubił Józef Kossak kanonik katedralny wileński. Został wtedy w akademii doktorem filozofii i nauk wyzwolonych. Zebrał mowy swoje przy różnych okolicznościach szkólnych miane po łacinie, dwie przy rozpoczęciu kursu nauk (1 Września 1757 roku i 1 Września 1758 roku) i dwie miane w dzień św. Katarzyny opiekunki uczących się, to ostatnie kazanie miał w kościele ś. Jana w Wilnie i wydał je w Wilnie w r.1759 pod tytułem *Patris Antonii Bartoszewicz e societate Jesu, in academia et universitate Vilnensis publici eloquentiae professoris, artium liberalium et philosophiae doctoris, orationes quatuor*, w 8ce, str. 294. Odbywały się właśnie egzamina z wymowy i dysputy w akademii na dniu 13, 14tym i 16 Marca 1759 r. pod zaszczytem księdza Józefa Korsaka i na tę uroczystość professor z dziełem swojem pośpieszył, Korsak łożył koszta na druk dzieła. Miało być więcej tomów, ale nie wyszły, wydawano albowiem mowy te w Wilnie jako tomik pierwszy. Spółcześni ogłosili księdza Antoniego za Cycerona polskiego. Z Wilna przeszedł do Nieświeża i tutaj jako wsławiony mówca występował raz na pogrzebie księcia Hieronima chorążego wielkiego litewskiego, imieniem jezuitów mazowieckich (1 Września 1760 r.). Nareszcie witał raz mową stosowną w Słucku królewicza Karola księcia kurlandzkiego, kiedy zwiedzał tameczne kollegium Jezuitów. Te dwie ostatnie mowy są polskie, a miana w Słucku drukowaną jest nawet w dziełku. „Mowy wyborne po większej części z późniejszych mowów i rękopismów zebrane i t. d.“ w Wilnie, 1784 r. (T. 2gi str. 218—223). W r. 1764 miał Bartoszewicz dozór nad drukarnią jezuicką (w Wilnie), z której wyszły dzieła Radziwiłłowej i kazania księdza Antoniego Głażyńskiego jezuity. Kiedy umarł? nie wiadomo. *Jul. B.*

Bartoszewicz (Zygmunt), urodził się we wsi Jordanach r. 1798, po ukończeniu nauk w uniwersytecie wileńskim, był professorem gimnazyjum wileńskiego, wydał następne dzieła: 1) *Livii Titi Patavini historiarum praecipua quedam loca, ex libris XXI—XXX depromta, sive belli Punici secundi narratio Li-*

viana contractior. adjecit S. Bartoszewicz. Vilnae, 1827. 2) *Historyja literatury polskiej*; podług dzieł Bentkowskiego, Juszyńskiego, Ossolińskiego i Sołtykowicza, w krótkim rysie. Wilno, 1827. 3) *Grammatyka języka łacińskiego dla młodzieży szkólnej*, krótko zebrana. Warszawa, 1832—1848. 4) *Iloczas i wierszopistwo*. 5) *Wypisy polskie dla użytku młodzieży*, prozą i wierszem zebrane i ułożone. Wilno, 1836. 6) *Wypisy takież dla płci żeńskiej*. Wilno, 1836 r. — **Bartoszewicz** (Dominik), brat młodszy poprzedzającego; urodził się w 1801 roku we wsi Jordanach, w powiecie wileńskim. Wyższe nauki po ukończeniu gimnazyjum pobierał w uniwersytecie wileńskim, który ukończył jako uczeń celujący w r. 1820. Był nauczycielem języka polskiego, łaciny i historyi, szkół w Międzybożu, w liceum wołyńskiem, w Winnicy i Żytomierzu. W r. 1835 przeniósł się do królestwa polskiego. W Warszawie w gimnazyjum wojewódzkiem zaczął wykładać język łaciński, następnie historyję powszechną. W r. 1843 przeznaczonym został na inspektora, i razem nauczyciela historyi powszechnej w instytucie alexandryjskim panien. Umarł w r. 1851. Z prac naukowych wydał: 1) *Słownik polsko-rossyjski* (podług słownika polsko-niemieckiego J. K. Trojańskiego), 2 tomy Warszawa, 1841. Jest to jeden z najlepszych podręcznych słowników. W rękopiśmie zostawił: 2) *Historyję powszechną*. 3) *Historyje polską*. 4) *Kurs teoryi wymowy*. 5) *Grammatykę polską*. Rękopisma historyi stanowią kurs, który Bartoszewicz wykładał po rozmaitych szkołach, tylko na większą rozwinięty skalę. Teoryja wymowy i grammatyka łacińska były dla szkół przeznaczone. Obadwa należą do herbu Pomian.

Bartoszewicz (Adam), urodził się w Swirnach wiosce dziedzicznej 1794 r. w powie. wilkomirskim z ojca Jana rotmistrza wilkomirskiego i Anny z Kuszelewskich. Po ukończeniu szkół, był na uniwersytecie wileńskim, w roku 1812 przeniósł się do księstwa warszawskiego, gdzie stale osiadł. W roku 1816 mianowany kollaboratorem do szkoły wydziałowej w Biały Radziwiłłowskiej, następnie professorem. Od roku 1833 w Warszawie był inspektorem szkół. W roku 1850 otrzymał emeryturę. W roku 1821 drukował w programmacie szkoły bialskiej: *Rzecz o matematyce*. Ze zbioru przysłów i przypowieści, oraz zdań moralnych z autorów polskich i dawnych, obszerne ogłosił wyciągi w pismach zbiorowych i kalendarzach warszawskich. Słownik Knapskiego skróciwszy przygotował do druku ze szczególnym względem na polszczyznę. — **Bartoszewicz** (Julian), syn poprzedniego i Amelii Sengtellerówny, gorliwy badacz dziejów polskich, urodził się d. 17 Stycznia 1821 r. w Biały Radziwiłłowskiej, pobierał nauki początkowe w Biały, krótko w Łukowie i nareszcie w Warszawie. Ukończywszy gimnazyjum na Lesznie, od r. 1838 do 1842 przez cztery lata, bawił w Petersburgu, gdzie na uniwersytecie tamecznym skończył wydział filologiczno-historyczny, tutaj czynnie należał wraz z Janem Barszczewskim (ob.) do utworzenia noworocznika *Niezabudki*, wydawanego przez młodzież polska. Złożywszy examina powrócił do królestwa, i odtąd jest nauczycielem w szkołach warszawskich. W r. 1853 został członkiem towarzystwa geograficznego w Petersburgu; w r. 1857 członkiem kommissyi archeologicznej wileńskiej; 1858 członkiem korespondentem towarzystwa naukowego krakowskiego. W r. 1855 mianowany przez testament Konstantego Świdzińskiego, jednym z dwóch naukowych opiekunów, nad zakładem naukowym, który miał się otworzyć p. t.: *Muzeum Imienia Swidzińskich*. Był redaktorem naczelnym *Dziennika warszawskiego*, a później *Kroniki* wiadomości krajo. i zagr. od 1854 do 1858 r. Z prac naukowych ogłosił: 1) *Królewicze biskupi*, żywoty czterech kapłanów; Warszawa, 1851. 2) *Panowie niemieccy na dworze Stanisława Au-*

gusta; Warszawa 1852. 3) *O pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego.* Warszawa, 1862. 4) *Bezkrólewie po Janie III*; dzieło Bizardiera, tłumaczenie przypisami powiększone, Wilno, 1853. 5) *Znakomici mężowie polscy*; 3 tomy, Petersburg, 1853—6. 6) *Kościoły warszawskie rzymskie-katolickie*; z drzeworytami Starkmana. Warszawa, 1855. 7) *Królowie polscy*; text do rysunków Lessera. Warszawa, 1858—1859. 8) *Arcybiskapi gnieznieńscy i Prymasi*; text do Albûm A. Pecqu'a. Warszawa, 1858—1859. 9) *Pogląd na sprawy Polski z Turcyją i Tatarami*; Warszawa, 1859 (Odbitka z Alkoranu). 10) Tomasza Święckiego: *Historyczne pamiątki znakomitych rodzin i osób dawnej Polski*; tomów 2. Warszawa, 1858 (przypisy i sprostowania dodał). 11) *Codex diplomaticus regni Poloniae*; tom trzeci dzieła rozpoczętego przez Leona Rzyszczewskiego i Antoniego Muczkowskiego. Nie wymieniamy tu ogromnej liczby rozpraw jego, rozrzuconych po wszystkich pismach peryjodycznych i zbiorowych. Stały współpracownik od r. 1850 Biblijoteki Warszawskiej, ogłosił w niej rozprawę która oddzielne a obszerne dzieło stanowić może p. n.: *Nowa epoka literatury historycznej polskiej*; wytłumaczył i ogłosił wierszem miarowym przekład drammatu Silvio Pellico p. n.: *Franczeska z Rimini*, Warszawa 1856, z Oehlenschlegera wierszem miarowym: *Hagbart i Sygna* (w Biblijotece Warszaw. T. 1. r. 1856). Jest jednym z najczynniejszych współpracowników niniejszej Encyklopedyi; obecnie rozpoczął druk dzieła, p. n.: *Historyja literatury polskiej wyłożona potocznie.* Bartoszewicz ma przydomek rodzinny Lemnicki, którym czasami podpisywał swoje artykuły. *K. Wł. W.*

Bartoszewski (Walenty), jezuita, żyjący w pierwszej połowie XVII wieku, drukował w Wilnie pisma nabożne i wiersze. Z tych znane są następujące: 1) *Rozmowa albo lament duszy i ciała potępionych*, 1609 r.; pisemko nacechowane duchem wieku, w którém wiele jest przestróg jak się sprawować w życiu ludzie mają. 2) *Pobudka na obchodzenie nabożne Świętości rocznej tryumfu i pompy Ciała Bożego dana* r. 1614; przypisana Benedyktowi Wojnie biskupowi wileńskiemu, jest naśladowaniem *Pobudki* Macieja Stryjkowskiego. 3) *Parthenomelica albo pienia nabożne o Pannie Najświętszej niektóre poprawione, niektóre z łacińskiego na polskie przełożone, niektóre nowo teraz złożone,* roku 1613; najważniejszą w nich jest muzyka, przed każdą pieśnią osobno położona, a najwięcej zwraca uwagi nuta na pieśń Bogarodzicy. 4) *Dowód processiey nabożney Ciała Bożego;* r. 1615. 5) *Pienia wesołe dziatek,* r. 1611; ułożone na przyjazd do Wilna króla, po wzięciu Smoleńska. 6) *Monodia ojczyzny żałobliwej po zejsciu Adryana Woytkowskiego.* 7) *Emblema cnót panom Kiszkom,* r. 1614. Niezgrabna chwalba rodziny dla której piszący wyznaje się być obowiązany wiele. 8) *Trenodiae albo nagrobne plankty dziewięciu Bogiń parnawskich na pamiątkę zejścia Elżbiety Wesllówny małżonki Pawła Sapiechy, Koniuszego W. X. Lit.* r. 1615. 9) *Bezoar z łez ludzkich czasu za morowego powietrza utworzony,* w r. 1624 i t. d. Jest tu 23 pieśni ostatnia po łacinie i po polsku. Wszystkie miały nóty; do drugiej edycyi przyłączone były recepty przeciw morowemu powietrzu. W ogóle prace Bartoszewskiego mianowicie oryginalne, ani pomysłem ani obrobieniem się nie zalecają.

Bartoszkowie, ob. *Bartolomici.*

Bartów, rzeczka w Kurlandyi, która przepływając z północnej strony Żmudzi, przechodzi przez jezioro libawskie, i uchodzi pod Libawą do morza Baltyckiego.

Bartramia, nazwa rodzajowa mchów torebkowatych *(Musci frondosi)*, z rodziny *Bryoidea Acrocarpia Rchb.*, na cześć dwóch naturalistów amerykańskich, braci Jana i Wilhelma Bartramów.

Bartsch albo *Barszcz,* herb na Pomorzu gdańskiém używany. Przedstawia w polu błękitném wiewiórkę czerwoną, na nogach zadnich wspiętą, z ogonem zadartym, w lewo obrócono. W szczycie hełmu także wiewiórka w lewo obrócona. Herb ten zdaje się być odmianą herbu Aichinger, i służył rodzinie pruskiej Bartschów z Demuth.

Bartsch (Fryderyk), jezuita, po łacinie pisał się *Barscius,* a po polsku *Barszcz,* urodził się w r. 1549 w Braunsbergu, nauki pobierał w Wiedniu. Nauczycielem był w różnych miejscach filozofii, teologii i greckiego języka. Stopień doktora teologii otrzymał w Wilnie w r. 1587. Był spowiednikiem króla Zygmunta III, um. w r. 1609. Pisał także pod imieniem Fryderyka Brusci teologa pruskiego lub bezimiennie następne dzieła: 1) *Responsionem benevolam et christianam qua refutat Orationem Andreae Volani* 2) *Jesuiter Spiegel darinn augenscheinlich zu sehen was seltsame ubenthewerliche sachen die Jesuiter treiben.* Brunsbergae 1603 in-4o. Dzieło to wymierzone jest przeciwko Danielowi Kramer ministrowi luterskiemu. 3) *In Evangelia adventus et quae sequuntur Dominicarum commentationes.* Cracoviae, 1607 in-8o. 4) *Thesaurum spiritualem rerum ac documentorum variorum ad Societatem Jesu pertinentium.* Cracoviae, 1607. 5) *Thesaurum precum ac variorum exercitationem spiritualium ex variis auctoribus collectum.* Ibidem et eodem anni. 6) *Contiones controversae sive demonstr. catholicae contra quasvis nostri saeculi haereses.* T. 1. 2. Coloniae, 1610 in-8o. W biblijotece w Helsbergu miało się znajdować w rękopiśmie tegoż autora dzieło, pod tytułem: 7) *De expeditione Smolensciensi sub ipso Serenissimo et Invictissimo Principo Domino Sigismundo III, Polonorum et Suecorum Rege* (Janociana. T. III. p. 10). *F. M. S.*

Bartsch (Jan Adam), naczelny kustosz c. k. nadwornej biblijoteki i gabinetu rycin w Wiedniu, urodzony tamże 1757 r., umarł 1821, sam znakomity miedziorytnik, wsławił się oprócz tego, kilkoma wybornemi dziełami o tej gałęzi sztuki, z których najcelniejszemi są: *Catalogue raisonné de toutes les estampes de Rembrandt* (2 tomy; Wiedeń, 1797). *Le peintre-graveur* (21 tomów; Wiedeń, 1802—21); *Anleitung zur Kupferstichkunde,* którą to ostatnią mianowicie pracą usunął na zawsze mnóstwo niepewności i podstępów, w sprzedaży rycin nieoryginalnych za oryginalne. Dokładny wykaz jego utworów artystycznych wydał w 1818 r. jego syn *Fryderyk Józef Bartsch,* p. t.: *Catalogue des estampes de Jean Adam de Bartsch.*

Bartsch (Jan Kanty), uczony lekarz, z początku bieżącego wieku. Urodził się w Krakowie r. 1765. Był przez trzy lata kandydatem w akademii krakowskiej, do stanu nauczycielskiego w nauce lekarskiej. W r. 1788 udał się do Wiednia, w następnym został doktorem medycyny w Bononii. Następnie zwiedził Pawiję, Francyję, Anglije, Szkocyję aż do Edymburga, gdzie został członkiem towarzystwa fizycznego amerykańskiego. Po ośmioletnich podróżach wrócił do ojczyzny i był fizykiem gimnazyjum wołyńskiego w Krzemieńcu, lecz gdy mu zdrowie nie służyło, złożył ten urząd i wrócił do Krakowa, gdzie oddał się całkiem nauce i posłudze cierpiących. Umarł d. 13 Grudnia 1823 r. a z nim wygasła starodawna rodzina krakowska Bartschów. Rozprawa jego: *O gorączce nerwowej* napisana w Edymburgu, wielce ceniona od uczonych lekarzy angielskich, tudzież inne pisma w Bononii wydane, wcale nas nie doszły. W biblijotece uniwersytetu krakowskiego znajdują się w rękopiśmie jego: *Adnotationes in praelectiones Ill. ac Celeb. Frank.* Ticini, 1791. *Dr. J. M.*

Baruch, prorok, syn Neryjasza, z pokolenia Judy, wierny towarzysz Jeremijasza, spisywał jego proroctwa, był z nim razem więziony, podczas oblężenia

Jeruzalem i uwolniony po zdobyciu tego miasta. Znajdował się przy proroku w Palestynie, a później towarzyszył mu do Egiptu. W księdze proroctw Baruch usiłuje przekonać Izraelitów, że niewola babilońska jest sprawiedliwą karą Boga, rozgniewanego upadkiem swego ludu, że tylko jego nawrócenie i pokuta sprowadzić mogą koniec tej niewoli, jak Mojżesz i Prorocy często przepowiadali; zarazem wyznaje, w imieniu Izraela, winy których się dopuścił i błaga Pana o skrócenie jego cierpień. Zarzuty przeciw autentyczności ksiąg Barucha, zbite zostały dostatecznie. Żydzi wszakże nie liczą ich do ksiąg kanonicznych. Oprócz przekładu siedmiudziesiąt tłumaczów, są przekłady Barucha na języki syryjski i arabski. *L. R.*

Baruffaldi (Girolamo), sławny historyk, poeta i archeolog włoski, urodzony w Ferrarze, umarł tamże 1755. Pozbawiony nieprawnie znacznego zbioru manuskryptów, numizmatów i innych pamiątek ojczystych, pod pozorem, że jako autor liberalnej *Historyi Ferrary* (1700), mógłby z własności swojej korzystać na szkodę panującego, uciec musiał z rodzinnego miasta; dopiero po śmierci księcia wolno mu było powrócić do kraju. Z licznych jego pism, oprócz wymienionej historyi, najcelniejsze są: *De poëtis Ferrariensibus*; zbiór poezyj własnych, po większej części dityrambów, p. t.: *I Baccanali*; poemat w dziesięciu pieśniach: *Il Grillo* i poemat dydaktyczny o uprawie konopi, p. t.: *Il Canapajo*; oprócz tego pięć dramatów i mnóstwo rozpraw archeologicznych.

Barwa, z początku oznaczała kolor; szata pod barwą; czyli jednego koloru, jednej maści, ztąd barwiana czeladź, później liberyja. Był bowiem dawniej zwyczaj, że domowników li tylko do pańskiej przywiązanych osoby, nazywano dworzanami, ludzi zaś przeznaczonych do posług zwyczajnych za pieniądze i noszących barwę czyli liberyję, nazywano sługami, gdyż nietylko pana ale i dworzan pilnować czyli obsługiwać byli powinni. Młodszych wiekiem zwano chłopiętami i pacholętami, starszych pachołkami. Przy zamożniejszych dworach, nieraz liczne zgraje wieszały się tej hałastry, próżniackie zwykle prowadzącej życie. Od roboty każdy się jakąś przeszkodą wymawiał, do lekkiej służby kilku biegło razem, a od ciężkiego obowiązku uciekali wszyscy jak od ognia. Gdy pan plunął trzej słudzy zacierali te ślady; gdy się umywał, czterech podawało mu tuwalnię i t. p. tak że wśród wielu nie było często usłużyć komu, to też panowie polscy mawiali często: kazał pan, musiał sam; płaciwszy jeno za to sługom żeby razem z niemi jadali. Ale po zapłatę przyjść żaden nie omieszkał i przynajmniej wtedy dowiadywał się pan o tém, że ten lub ów u niego służy. Gdy pewien biskup płacił przez swego podskarbiego suchedni dworowi, jeden frant wyciągając rękę, został zapytany czy i on służy? „tak jest, rzekł, służę i ja, robiąc to co i drudzy, to jest: jem i piję.“ Karność między tą zgrają utrzymywał marszałek dworu, lecz miewano najwięcej biedy z z pacholętami; zamiast chłosty, sadzano ich na pewien czas do kosza i takich to nazywano *koszowemi rycerzami.* Suknie kobiet dworskich także nazywano barwą, letniczek ich barwiany bywał. Opończę karmazynu po dwakroć barwionego, wspominają pisarze nasi. Świetna barwa używana dla okazałości, w czasach smutku bywała usuwana. Po śmierci *Bolesława* (pisze Paprocki), wszyscy tak żałośni byli, że nikt w innej barwie nie chodził, tylko w czarnej. *C. B.*

Barwa, ob. *Farba* i *kolor.*

Barwa podmiotowa. Tak nazywają barwę, która w skutku wrażenia odebranego od jakiego przedmiotu, staje na widoku bądź po ustąpieniu tegoż wrażenia przedmiotowego, bądź z niem równocześnie ale w innem miejscu, i która względem barwy przedmiotu jest zawsze dopełniczą, ztąd

też zwaną inaczej *barwą podmiotową dopełniczą*. Do okazania się barwy podmiotowej, potrzeba pewnych warunków, mianowicie zaś odwrócenia od oczu wpływów wszelkiej barwy rzeczywistej, a zatém bądź przysłonienia oczu, bądź odwrócenia ich od przedmiotu barwnego na powierzchnię białą, szarą lub czarną. Jeżeli przedmiotem był np. kwadracik czerwony, to wśród nadmienionych warunków, pokaże się przed oczyma zielony, po żółtym pokazałby się fijołkowy, po niebieskim pomarańczowy i naodwrót. Gdyby wśród przedmiotu barwnego znalazło się miejsce białe albo szare, w miejscu tém mogłaby się wynurzyć barwa podmiotowa, wzniecona wrażeniem od barwy przedmiotu. Tak np. pasek biały wsród kartki czerwonej, trzymanej ku swiatłu, może się wydawać zielonym. Występuje tu zatém barwa podmiotowa równocześnie z wrażeniem od barw przedmiotu, atoli w miejscu wolném od tego wrażenia, bo na pasku białym. Do tego rodzaju zjawisk należą też *cienie barwne* (ob.). Gdyby po wpatrzeniu się w kartkę czerwoną, w której miejsce wykrojone w środku zajmowałby pasek biały, wydający się jak powiedziano zielonym, oczy odwróciły się na powierzchnię białą, lub też zamknięte, zasłoniły się rękami, stanąłby przed oczyma widok, w którym część odpowiednia kartce byłaby zieloną, paskowi czerwoną. Ponieważ barwa zielona, w jakiej tenże okazywał się poprzednio, była już podmiotową, owa zatém czerwona byłaby już drugą z kolei, i z tego powodu barwa tego rodzaju zowie się *podmiotową drugorzędną*. Barwa podmiotowa rzucona na przedmiotową, może ją zmienić w taki sam sposób, jak przymieszanie jednej farby do drugiej. Oczom, które wpatrywały się długo w barwę zieloną, żółte barwy obrazu mogą się wydawać pomarańczowemi i t. p. Okoliczność ta może niepomału bałamucić pogląd na koloryt. Tkwiąca w oku barwa przedmiotowa, zwróci się na jej dopełniczą, np. z przedmiotu pomarańczowego na niebieski, z czerwonego na zielony i t. d Taki sam skutek, acz nieco w dłuższym czasie, sprawia wypoczynek oka. Przyczyny barwy podmiotowej, nauka nie wykazała jeszcze z należytą ścisłością. Najwięcej upowszechnione jest mniemanie, że takową jest zniesienie i przytępienie oka względem barwy, której wpływu doznawało, za czém idzie, że w składzie światła białego już tej barwy nie dostrzega, lecz jej dopełniczą, względem której wypoczęło. *Dr. J. M.*

Barwałdzki zamek. Na górze zwanej dawniej *Żar*, na której teraz jest kapliczka ś. Maryi Magdaleny w Kalwaryi pod Krakowem (ob. *Kalwaryja*), stał ten zamek. W niém w połowie XV wieku mieszkał Włodek (Władysław) Skrzyński herbu Łabędź, który wspólnie z żoną swoją Katarzyną, rozboje w okolicach popełaiał. Po śmierci meża, ona przewodniczyła rabusiom, lecz ujęta z woli Kazimierza Jagiellończyka śmiercią ukarana, a wspomniony zamek zburzony został. Dzisiaj pozostały tylko ślady wałów. *T. M.*

Barwena (*Mullus barbatus* Linn.). Ryba w morzu Śródziemném i Czarném poławiana. Niewielka, bo prawie jednej stopy długością dochodzi, główną ma sławę dla smacznego mięsa, świetnych kolorów ubarwienia, a nadewszystko z szalonego zamiłowania, jakie w niej okazywali dawni Rzymianie, w epoce zepsucia i zbytku; przepłacając za nie niesłychane summy, majątki trwonili. Jest też jedną z ryb, najwspanialej ręką natury przyozdobionych; cała pokryta łuską świetnego karmazynowego koloru, przez który przebija połysk złota i srebra. Wyjęta z wody bardzo prędko usypia, przyczém pyszne kolory jej ciała zmieniają się stopniowo, lecz prędko, siniejąc w początku, następnie blednąc zupełnie. Na biesiady Rzymian przynoszono je żywe, a podochoceni biesiadnicy znajdowali rozkosz w widoku powolnych ich agonij; niewinna to jeszcze była zabawka dla oczu przywykłych do widoku strumieni krwi ludzkiej, z ran Gladyjato-

rów na piasek ich cyrków tryskającej. Barwena podobna jest z wielu względów do naszego okonia i jak on należy do ryb, które zoologowie nazywają *Ciernio-pletwemi*; różni się jednak od familii właściwych Okoni czyli ryb *Cierniople-twych* ząbkoskrzelnych, pokrywami skrzel na krawędzi nie ząbkowanemi; dwoma płetwami na grzbiecie bardzo odsunionemi od siebie, mniejszą liczbą promieni w błonie podskrzelowej; nakoniec dwoma długiemi wąsami wyrastającemi z końca szczęki dolnej. Dla tych właściwości budowy, wyłączone zostały z familii właściwych okoni, pozostając obok nich w osobnej gruppie, którą *Mullida* nazwano. Gatunek wyżej cytowany poławia się niekiedy obficie, gdyż żyje gromadnie, a mianowicie latem. Z pomiędzy gatunków do rodzaju tego zaliczonych, zasługuje na wzmiankę M. *surmuletus* mniej świetnie ubarwiony, lecz większy; poławiany w oceanie Atlantyckim. *A. W.*

Barwica. Rodzaj ptaków łażących *(Phoenicophaeus* Vieil., *Malkoha* Vaill.), oddzielony przez tego ostatniego naturalistę do kukułek. Cechuje ten rodzaj dziób silny, bardzo gładki, zgięty od nasady, przy końcu zakrzywiony; okolice oczów nagie brodawkowate; skrzydła bardzo krótkie zaokrąglone; ogon długi stopniowany. Wszystkie mieszkają na wyspach oceanu południowego, żywią się jagodami i owocami; zresztą obyczaje ich mało są znane. Niektóre odznaczają się ozdobném ubarwieniem, jak np. *Malkoha Barrolli*, mająca głowę i szyję posypaną gęstemi płatkami fijoletowo-połyskującemi, stanowiącemi rozszerzone przedłużenie na końcu stosin. *Wł. T.*

Barwica (Asperula), rodzaj roślin zwany inaczej Marżanką, należący do rodziny marzanowatych *(rubiaceae)*, u Lineusza zaś do gromady czteropręcikowej, odznacza się kielichem nadowocowym, z brzeżkiem krótkim, cztero-ząbkowym, opadającym lub niewyraźnym, korona lejkowata, cztery razy wcięta, pręciki na rurce korony osadzone; szyjka dwudzielna. Owoc dwa guziczki suche, kuliste, niepękające, jednoziarnkowe. Z gatunków u nas rosnących, zasługuje na uwagę, B. farbierska (A. *tinctoria*), której korzeń drzewiasty, ceglasto-czerwonawy bywa używany do farbowania.

Barwica, rumienidło, czernidło, róż, farba, którą kobiety polskie lice piększyły i rumieńca sobie dodawały. Barwiczkę robiono z barwicy szkarłatnej, czyli postrzyżyn sukna takiej barwy, które rozmąciwszy dają farbę różyczkową ku malowaniu, robili ją także i z brezylii. Znana od czasów Zygmunta III.

Barwierz, Barbierz, ob. *Balwierz.*

Barwinek (Vinca), należy do rodziny Toinowatych (*Apocyneae*). Kielich pięciodzielny, o działkach ostrozakończonych. Korona 5-wrębna, lejkowata. Pręcików 5 o nitkach krótkich, rozszerzonych u wierzchołka. Słupków 2, o szyjce nitkowatej zgrubiałej w górze i zakończonej krążkiem, o znamieniu pięciokątném. *Barwinek mniejszy* (Vinca minor), dość zwyczajny po lasach i zaroślach prawie całej Europy, kwitnie od Kwietnia do Czerwca, dawniej używanym był w sztuce lekarskiej, dziś wraz z *Barwinkiem większym* (Vinca major), bywa hodowany w ogrodach kwiatowych.

Barwniki, ob. *farbniki.*

Barycentryczny rachunek. Professor astronomii w Lipsku Möbius, podał nowy sposób zastosowania analizy do geometryi, za pomocą którego doszedł do kilku godnych uwagi wypadków, szczególniej w teoryi przecięć ostrokręgowych (sekcyj konicznych). Sposób ten nazwany przez swego twórcę rachunkiem barycentrycznym, polega na uważaniu środka ciężkości, zkąd nazwisko jego jest wzięte (po grecku: *baros*, ciężki i po łacinie: *centrum*, środek), jednakże zasady jego wcale nie polegają na prawach mechaniki, gdyż środek cię-

łkości pojmowany jest tutaj w znaczeniu geometryczném, to jest jako środek średnich odległości, to jest punkt, którego współrzędne są średnio arytmetycznemi, spółrzędnych punktów pewnego układu. Granice pisma nie pozwalają wchodzić w bliższe szczegóły tego rachunku, które czytelnik znajdzie w dziele: *Der barycentrische Calcul, ein neues Hülfsmittel zur analytischen Behandlung der Geometrie, dargestellt und insbesondere auf die Bildung neuer Classen von Aufgaben und die Entwickelung mehrerer Eigenschaften der Kegelschnitte angewendet, von* Aug. Ferd. Möbius, Lipsk 1827.

Barycz, rzeka biorąca początek w księztwie poznańskiém, powiecie odolanowskim, między wsiami Chinowo i Smardowo, płynie ku zachodowi, przebywa granicę księztwa pod wsią Uciechowo i uchodzi do Szląska w powiecie Milickim pod wsią Gangwitz, przyjmuje rzekę Płongę i Polskę czyli Czarnąwodę. Pod Miliczem zaczyna być spławną, przyjąwszy do siebie pod Wąsoczem rzekę Orlę, a wpada do Odry, pod wsią Schwusen. Szerokość koryta nader różna, przy ujściu do Odry wynosi przeszło 100 stóp. Długość biegu w księztwie mil 6, ogółem mil 20.

Barycz. Targowisko, gdzie przed upowszechnieniem monety w Polsce i Rusi, kupna i sprzedaże na zamiany się odbywały; z włoskiego: *barrato,* zamiany, facyjenda. Wyrazu tego Rej używa:

„By miał z dziećmi pozdychać, tedy go wyłupią,
A jako na *Baryczy* nigdy nic nie kupią."

Późniejsi po nim pisarze używali także, w znaczeniu targowiska, dopóki się *Bazar* (ob.) nieupowszechnił.

Baryczka, herb rodziny tegoż nazwiska, o ile się zdaje nobilitowanej przez Kazimierza Wielkiego, a może nawet późniejszemi czasy. Miał go używać ksiądz Marcin Baryczka, utopiony z rozkazu Kazimierza Wielkiego. Cała jednak powieść Niesieckiego o początku herbu i o Baryczce, jest bajeczna, jak to już Lelewel okazał: „Mają być na tarczy dwa krzyże, w jednę linię schodzące się, jeden z nich w górę prosto, drugi na dół obrócony; dwie podpory górny krzyż wspierają; kolor herbu złoty." (Niesiecki).

Baryczka (Marcin), wikary i kaznodzieja katedralny krakowski, syn Jana i Ignacy Grzymalanki. Był kapłan świętobliwy i nie ulękniony w wypełnieniu swoich obowiązków, czego dał dowód, gdy za wiedzą Klemensa VI papieża, mającego wiadomości o nierządném życiu Kazimierza Wielkiego, napomnieć go o to miał biskup krakowski Bodzanta. Gdy inni duchowni na to odważać się nie mogli, Baryczka przyjął te poselstwo i udał się do króla. Napominającego zgromił król, ale nawet ręką nie dotknął się kapłana, gdy jego sługa Kochanów, wychodzącego pochwycił, w wóz wsadził, i w wyciętej przyrębli w Wiśle utopił, w roku 1349, podług Długosza. W Pruszczu i Niesieckiém czytamy, że nad miejscem utopienia jego były słyszane śpiewy, widziano światłość nadzwyczajną, a gdy lód się roztopił, ciało jego nienaruszone wypłynęło, które pogrzebano w grobach kościoła ś. Katarzyny i Małgorzaty księży Augustyjanów na Kazimierzu. *J. M.*

Baryczka (Stanisław), z dawnej rodziny mieszczan warszawskich pochodzący, około 1650 r. został sekretarzem królewskim. Całą swą młodość przepędził w obozie, gdzie się szczególniej odznaczał jako najzdolniejszy mechanik i artylerzysta. Wiele pomagał królowi w wypadkach wojny kozackiej pod Zborowem, Beresteczkiem, Żwańcem i innych. Plany jego głównie przyczyniły się

do odebrania Szwedom, za króla Jana Kazimierza, Torunia, Krakowa i Warszawy. Z powodzeniem używał ogni, machin wojennych i min. W nagrodę zasług wojennych, sejm 1658 r. przyznał mu indygenat. Około 1665 r. został podstolim czernichowskim. Biblijotekę księży Dominikanów w Warszawie uposażył księgami. Dla kościoła Świętego Krzyża w Warszawie i inne pobożne cele poczynił znaczne zapisy.

Baryczka (Michał), kapitan, napisał i drukował w 1658 r. wiersz: *Quantum poeticum accurata authoritate Poetarum recognitum.*

Barye (Antoni Ludwik), znakomity rzeźbiarz francuzki, ur. 1796 r. w Paryżu, celuje szczególnie w skulpturze zwierząt. Do najwyborniejszych utworów jego należą: *Tygrys z krokodylem*, sławny *Lew z wężem* w ogrodzie Tuileries, *Tygrys z Jeleniem, Niedźwiadki, Dżaguar z zającem, Centuar z Lapitem* i wiele innych. Na wystawach paryzkich prace jego kilkakrotnie otrzymywały wielkie medale złote.

Baryjczyk (*Bariensis*) (Jakób Ferdynand), lekarz, rodem z Włoch, z Polską związany przez to, że był lekarzem królowej Bony, potém Zygmunta I i II, tudzież przez listy dotyczące Polski i rodzin królewskich za jego czasów w tejże panujących; jako to: *De felici connubio ser. Ungariae regis Joannis et S. Isabellae pol. regis filiae, et de meritissimis utriusque ser. Sigismundi Pol. reg. laudibus etc. Epistola;* w Krakowie, u Scharffenberga 1539. *De junioris Poloniae regis Sigismundi secundi conçtra Valachos expeditione* (wspomniany w poprzedzającym). Jako lekarz chwalony był ze szczęśliwego, prawie cudownego leczenia, hołdował jednak, tak jak inni, astrologicznym marzeniom. Napisał: *De regimine a peste praeservativo tractatus; nunc primum tempore necessitas in lucem editus ad sanitatem tuendam,* Kraków, w drukarni Unglera, 1543 roku. Przypisane Janowi Tarnowskiemu kasztelanowi krakowskiemu. *Dr. J. M.*

Baryjery, czyli ganki po rogach, przyozdobiały zewnętrzną budowę starożytnych domów polskich.

Baryka (Piotr), Sieradzanin, jest autorem komedyi jednej z najdoskonalszych, jaką się chlubić może dawna literatura dramatyczna polska. Wyszła z druku p. n.: *Z chłopa król.* Komedyja dworska, której argument podobny masz w Facecyi pierwszej facecyi polskich o pijanicy co cesarzem był. Od Piotra Baryki napisana i na dworze JWP. A. Ł. wyprawiana. W Krakowie w drukarni Macieja Andrzejowczyka r. 1637 w 4-ce. Jako we wszystkich owoczesnych sztukach, nie ma tu żadnej intrygi; spojenie kmiecia, przebranie za króla, a później przyodzianie we własne łachmany, oto żart i krotochwila walecznego rotmistrza, z kilką towarzyszami broni, co używali wesoło mięsopustu, po krwawych na Gustawa Szwedzkiego wyprawach. Sztuka ta przecież ma wysoką cenę z wybornie oddanych charakterów osób wprowadzonych, pięknego wiersza, ciekawych rysów z tej epoki, czystego języka, pełnego przysłów i zwrotów prawdziwie polskich, słowem, takiego języka, który później za Stanisława Augusta, usiłował wskrzesić w swoich utworach dramatycznych Fr. Zabłocki. Graną była ta komedyja na dworze jednego szlachcica z Sieradzkiej ziemi za panowania Władysława IV. Podzielona na trzy akty, sceny oddzielne z prologiem i epilogiem; po pierwszym i drugim akcie *intermedia* niezmiernie ważne, bo malują obyczaje rycerstwa naszego różnej broni i dają wyborną ich charakterystykę. *K. Wł. W.*

Baryła, była miara polska nalewna, która według konstytucyi z 1565 roku

powinna była zawierać 24 garnce. Wyraz ten zastosowano do ludzi, którzy słynęli z opilstwa, lub odznaczali się nadzwyczajną otyłością.

Baryłka, za panowania Władysława IV, wojewoda Sapiecha w Dereczynie, nadzwyczaj okazałe wyprawił święcone, na które się zjechało mnóstwo panów z Litwy i Korony; oprócz obfitej zastawy stołu, było w stosownem miejscu postawionych 52 baryłek srebrnych z winem cypryjskiém, hiszpańskiém i włoskiém, *in gratiam* 52 tygodni w roku. Po wielkich staroszlacheckich domach robiono co dzień masło młode w umyślnych na to postawionych w kredensie baryłkach, z klapkami wewnątrz. Do przechowywania spirytusów, znajdowano najlepsze baryłki przygotowane z klepek morwowych.

Barysz, miasteczko w obwodzie stanisławowskim w Galicyi, w okręgu czyli powiecie manasterzyskim, ma pocztę, z parafiją łacińskiego i greckiego obrządku, oraz własną szkołę trywijalną, założoną dopiero w r. 1850, ludność wynosi 2,402, obszaru ziemi posiada 9,337 mórg. Zygmunt August nadał r. 1559 Mikołajowi z Buczacza Jazłowieckiemu kasztelanowi kamienieckiemu przywilej na zamienienie tej wsi na miasto, z prawem niemieckiém, targami co czwartek i jarmarkami w piątek po Nawiedzeniu N. P. Ulegało zwykłym w ziemiach ruskich i podolskich spustoszeniom i najazdom Tatarów. Leżało w dawném województwie ruskiem, ziemi i powiecie halickim. *K. Wid.*

Baryt (*Spat ciężki. Kamień boloński*). Jest to siarczan baryty, znajdujący się w przyrodzie w postaci krystalicznej, włóknistej, ziarnistej, zbitej i ziemistej. Ciężkość jego gatunkowa, wynosząca od 4,3 do 4,56 jest charakterem ważnym, różniącym go od większej liczby minerałów. Twardość ma 3,5 rysuje węglan wapna, a rysowany jest fluspatem. Zwykle biały lub biało-szarawy, czasami przybiera odcień żółty, czerwony lub brunatny; pod dmuchawką trudno się topi w szkło białe, w płomieniu odtleniającym przechodzi w siarek barytu ze smakiem ostrym siarkowym. W kwasach się nie rozpuszcza. Wzór chemiczny SO_3 BaO. W przyrodzie najpospoliciej się znajduje w postaci krystalicznej, w kryształach dobrze wykończonych, przezroczystych, ze świetnemi ścianami i potrójną łupliwością. Postać pierwotna słup rombowy. W niektórych miejscowościach, siarczan baryty tworzy massy blaszkowe pokrzyżowane, albo krzywe warstwy muszlowate, które możnaby wziąść za węglan wapna, gdyby znaczny ich ciężar o właściwej przyrodzie nie ostrzegał. Takie blaszki zwykle są szare, przez zabarwienie żywicą ziemną, lub czerwonawe od żelaza. W Frejbergu znajduje się baryt w massach włóknistych, białych, skupionych w postaci małych pręcików prostych, lub pokrzywionych, z jedwabistym czasem połyskiem. Tę to odmianę Werner zwał *spatem prętowym* (Stangenspath). W górze Paterno, blizko Bolonii, znajdują się kule barytowe, rozsiane w szarym gliniastym marglu; odłam kul tych jest włóknisto-promienisty. Odmiana ta nazwana *kamieniem bolońskim*, sławną u dawnych mineralogów była, sproszkowana bowiem i ogrzana, fosforyzuje w ciemności. Z niej to robiono *fosfor boloński*, kulki zarobione z proszku tego z g mmą arabską. W Chaude fontaine, blizko Liège, baryt znajduje się w warstewkach muszlowych, szaro-brunatnych z rozmaitemi odcieniami, tworzącemi paskowatą budowę; jest to najlżejsza odmiana. Częściej jeszcze natrafia się odmiana ziarnista, złożona z nieforemnych, spojonych z sobą ziarn krystallicznych, dających się rozkruszyć w palcach; znajduje się w Styryi, Saxonii, Sabaudyi i Syberyi. Nakoniec w kopalniach Harcu znajdują się znaczne massy siarczanu baryty zbitego. Baryt zwykle towarzyszy żyłom metalicznym; tak w Cumberland w Anglii, znajduje się obok żył ołowiu, po-

dobnież w Frejbergu, na Harcu i w Sabaudyi. W Almaden w Hiszpanii, i w Palatynacie stanowi łożysko dla cynobru; w Felsobanya w Węgrzech, zkąd pochodzą najpiękniejsze kryształy barytowe, towarzyszy tellurkom srebra. *K. J.*

Baryt (*Barium*, równoważnik: 858, Zn. ch. Ba). Pierwiastek chemiczny, nazwany od wyrazu greckiego *baros* ciężki; otrzymany pierwszy raz w stanie odosobnionym przez Davy'ego; jest to metal koloru i blasku srebra, nieco kowalny, otrzymywany działaniem stosu na barytę, ogrzany do czerwoności topi się; przeszło dwa razy cięższy wody. Tlen i powietrze bardzo silnie działają na ten metal, zamieniając go na barytę; wodę rozkłada w zwyczajnej temperaturze, łącząc się z tlenem, przyczém wydziela się wodor. *Baryta*, BaO, ciało utworzone z połączenia się metalu barytu z tlenem, przedstawia niektóre własności, dające mu podobieństwo do wapna; jest bowiem białą, nie topi się w najsilniejszym ogniu, chciwie bardzo łączy się z wodą, której mała ilość wlana na barytę, sprawia bardzo znaczne podwyższenie temperatury, wówczas baryta łączy się z wodą. W większej ilości wody baryta rozpuszcza się, z roztworu otrzymać można w kryształach związek wody z barytą. Otrzymuje się baryta przez wyprażanie w silnym ogniu saletrzanu baryty. Tak baryta jako i wszystkie sole, jakie ona tworzy, są truciznami; jako antydot przeciw nim używa się siarczan sody lub magnezyi; sole barytowe używane bywają jako środek lekarski w niektórych chorobach. Nasycając kwasy barytą powstają sole barytowe: z pomiędzy których rozpuszczalne w wodzie, jak chlorek barytu, saletrzan baryty, są ważnemi odczynnikami chemicznemi i służą do wykrycia kwasu siarczanego, chociażby w najmniejszej ilości znajdującego się w jakimkolwiek płynie, czy to kwas ten znajduje się w stanie swobodnym, czy też w związku z jakąkolwiek zasadą: tworzy bowiem z barytą ciężki biały osad siarczanu baryty w niczém nierozpuszczalny. Siarczan baryty jest dosyć upowszechnione ciało w naturze, ma nazwanie spatu ciężkiego, z niego najpowszechniej otrzymują się wszystkie sole baryty; u nas minerał ten znajduje się w miejscowościach, z których wydobywano galenę (rudę ołowiu), jako to: w Miedzianej górze, Chęcinach, Jaworzniu, Kunowie. Węglan baryty (Witeryt) dosyć upowszechniony w Anglii, używany bywa jako trucizna na szczury i do wyrabiania soli barytowych. Baryta ogrzewana będąc w powietrzu lub w tlenie, może się łączyć z taką ilością tlenu, jaką już zawiera, tworzy się wówczas nowe ciało, *dwutlenek barytu*, BaO_2, które łatwo odstępuje swego tlenu, wyprażane będąc w bardzo wysokiej temperaturze i zamienia się na barytę; używane jest także do otrzymywania wody utlenionej HO_2. *A. R.*

Barytocelestyn. Tak nazwał Dana podwójny siarczan stroncyjanny i baryty, wzoru podług Rammelsberga: $2SO_3\ SrO + SO_3\ BaO$. obficie znajdujący się na wyspie Drummond na jeziorze Erie, oraz blizko Kingstown w Wyższej Kanadzie. Istnieje on w massach zbitych z budową blaszkową. Twardość $= 2{,}5$; C. g. 3,92. Pod dmuchawką trudno-topliwy, z boraxem daje białą nieprzezroczystą perłę. *K. J.*

Barytokaloyt. Minerał ten znaleziony w Alston-Moor, w hrabstwie Kumberland, zbadany i opisany został przez Brooke i Childrena. Pierwotna postać jego jest słup rombowy ukośny. Jest to podwójny węglan baryty i wapna, wzoru: $CO_2\ BaO + CO_2\ CaO$. C. g. 3,66; rysuje węglan wapna, a rysuje się apatytem, barwy brudno-białej z lekkim zielonawym odcieniem; w drobnych kawałkach przezroczysty i przeświecający, z odłamem szklistym, pod dmuchawką nie topi się, po wypaleniu daje osad alkaliczny, w kwasie azotanym rozpuszcza się z wzburzeniem. *K. J.*

Baryton (nizki ton), po włosku: *baritono*; po francuzku, *basse taille*, jeden z głosów mezkich, środkujący między basem i tenorem, sięga od *A* lub *B* wielkiego do *f* lub *g* jednokreślnego (prawie dwie oktawy). Baryton równie jak u kobiet mezzo-soprano jest jednym z najpowszechniejszych głosów. Pisze się dla niego w kluczu basowym; niegdyś używano klucza *F* na trzeciej linii.—Tak się zwało także używane dawniej *narzędzie smyczkowe* (bardon, viola di bardone) do nizkich tonów; miało 7 strun zwierzęcych, na których grano smyczkiem, i 16 metalowych pod szyją do szarpania wielkim palcem. Wynalezione około r. 1700, było ulepszoném przez Antoniego Lidla (który ilość strun do 27 pomnożył) i Karola Franz w Wiedniu. Nazwa jego zdaje się pochodzić od Bardonu (ob.).

Barzelletta (po włosku: *żarcik*), tak we Włoszech nazywa się wesoła piosneczka, nie pisana podług reguł sztuki w rodzaju sonetów, kanzonów i innych poezyj lirycznych; takiemi barzellettami są szczególnie piosnki karnawałowe. Bouterweck przytacza, że pierwszym twórcą ich miał być niejaki Seraphino d'Aquila w XV wieku.

Barzi (Stanisław), herbu Korczak, dworzanin królewski, otrzymał 1557 roku starostwo grodeckie, a 1562 starostwo śniatyńskie. W 1568 był marszałkiem nadwornym koronnym, i podpisał następnego roku unię Polski z Litwą zawartą na sejmie lubelskim. W 1570 r. został wojewodą krakowskim, i zarazem starostą krakowskim (M. K. 108 f. 379). Zmarł 1571 r. Barzi w czasie największych sporów religijnych, jakie odznaczają współczesne jemu dzieje Polski, trzymał się ściśle kościoła katolickiego. W 1553 r. po śmierci Piotra Kmity wojewody krakowskiego ostatniego tego domu potomka, a brata matki Barziego, tenże jako siostrzeniec wziął ogromne dobra, a między innemi Wisnicz w województwie krakowskim.

Barzi (Piotr), herbu Korczak około 1561 r., kasztelan przemyski, będąc starostą lwowskim w 1557 roku oblegał w klasztorze we Lwowie Halszkę, albo Elżbietę, księżniczkę ostrogską, którą król przeznaczył w małżeństwo Łukaszowi Górce, wojewodzie wówczas łęczyckiemu. Nie chciał do tego dopuścić Siemien Olelkowicz książę słucki, który wcisnął się za furtę i jak piszą, ślub wziął z Halszką. Barzi odjął wodę klasztorowi, który ciągle trzymał w oblężeniu i tym sposobem matkę Halszki, zamkniętą i broniącą się w nim, zmusił do poddania się i oddania córki wojewodzie. Barzi posłował od Zygmunta Augusta do Hiszpanii, i nie w jednym wypadku dał dowody znakomitszych zdolności, dla tego król różne mu czynności zlecał.

Barzizio (Gasparino), bardziej znany pod imieniem: *Gasparinus*, jeden z wskrzesicieli nauk w XV wieku, urodził się 1370 r., nauczał w Wenecyi, Padwie i Medyjolanie, gdzie umarł w roku 1441. On pierwszy obznajomił świat z Kwintylianem i z *Mówcą* (De oratore) Cycerona. Z własnych prac jego godnemi wspomnienia są: *Orthographia*, *Oratoria*, *Epistolae* i *Grammaticae Institutiones*, dziś wielkie już rzadkości biblijograficzne.

Barzoni (Wiktor), publicysta włoski, zacięty przeciwnik rewolucyi francuzkiej i Napoleona, urodził się 1764 r. w mieście wenecyjańskim Lonato. Zmuszony uciekać z Wenecyi w Appeniny toskańskie, równie dla śmiałego i pełnego alluzyj politycznych dzieła, p. t.: *I Romani in Grecia* (1797), jak dla kłótni z posłem francuzkim, dostał się następnie do Wiednia, a ztamtąd pod opiekę angielską do Malty. Po upadku Napoleona osiadł znów w Medyjolanie, następnie w Neapolu i tamże umarł 1829 r. Z prac jego, oprócz wymienionej, celniejsze są: *Revoluzioni della republica Veneta* (Medyjolan, 1814); *Powody zerwania pokoju w Amiens* (La Valette, 1804) i *Descrizioni* (1815).

Barzu-Nameth, wielka epopeja perska, z 60,000 dwuwierszy, a więc objętością równa sławnej Szah-Nameh, której właściwie jest dalszym ciągiem, a podobna formą i treścią. Bohaterem tego poematu jest Barzu, syn Suraba, jego wojny i pojedynki z bohaterami, olbrzymami, Dewsami, oraz inne rozmaite przygody. Wypadki te mają miejsce za panowania króla Iranu Kejkawusa i Turanu Efrazyjaba; poeta opowiadanie ich zaczyna od śmierci Suraba, zabitego mimo wiedzy przez własnego ojca Rustema. Anquetil du Perron, który pierwszy przywiózł ten utwór z Indyi do Europy, twierdzi że autorem jego był Atai, który żył niedługo po Firduzim.

Barzta, herb nadany wraz ze szlachectwem dziedzicznem przez cesarza Alexandra I w roku 1820 Janowi Betcherowi prezydentowi miasta Płocka, za gorliwość w służbie rządowej. Na tarczy ze skrajem złotym, takiemiż gwoździami nabitym, w polu czerwoném, od prawego miecz, od lewego klucz zębem na dół, z sobą przekrzyżowane; na środku wieniec laurowy. W szczycie korona bez hełmu z trzema strusiemi piórami. Po obu stronach tarczy trzy chorągwie, z których skrajne błękitne ze złotemi frendzlami, a środkowa czerwona.

Bas (w muzyce) zowie się już to najniższy ton akkordu, stanowiący jego podstawę, już najniższy czyli spodni *głos* w kompozycyi kilkogłosowej, tak wokalnej, jak i instrumentalnej (partyja basowa); już wreszcie najniższy z czterech głównych głosów ludzkich w śpiewie, więc męzki. Na basie wspiera się dziś cała budowa harmonii; niegdyś przy jej zaczątkach (ob. *Organon* i *Diafonia*, dwugłos) głosem głównym był tenor, jako trzymający śpiew liturgiczny (*cantus firmus*), obok którego szły kwarty, kwinty lub oktawy, ówczesną harmonię stanowiące, i gdy chodziło o głos niższy towarzyszyć mu mający, takowemu nadawano miano kontratenoru czyli basu. Bas ten coraz samoistniej się wyrabiał, w końcu sam stał się podstawą (*basis*) akkordów towarzyszących melodyi, śpiewanej zwykle przez głos najwyższy, co mu dało nazwę fundamentalnego. Mimo tego może niekiedy występować ze śpiewem głównym (melodyją), któremu towarzyszą głosy wyższe. Jako podstawa, bas rozmaite przybiera kształty; i tak, jeśli chwyci się pewnej figury, ciągle ją przeprowadzając, lecz wyginając się rozmaicie do modulacyi, ma nazwę *basso continuo* (nieustannego); gdy zaś uporczywie jedną figurę powtarza, podczas gdy inne głosy w różny sposób się rozwijają, zwie się *basso ostinato*. W czasach, kiedy nauka harmonii wyłączną niemal część teoryi muzycznej stanowiła, używano *basu cyfrowanego*, to jest w miejsce nót skład akkordu formujących, wypisywano nad lub pod samą nótą basową (—) (zwaną także generalną), odpowiadające im w odległościach (interwallach) liczby czyli cyfry, i tak: zamiast tercyi pisano liczbę 3, zamiast kwinty 5, akkord kwinsextowy oznaczano przez $^{5}{}_{6}$ i t. p.; dokładając w razie potrzeby przed liczbami właściwe zniżające lub podwyższające ton znaki, jak: ♭, ♯, ♮. Naukę, jak te cyfry i znaki pojmować i w tony akkordów zamieniać przez przenośnię, nazwano także *generalbasem*. Dziś wszakże wyszło już z mody cyfrowanie basu, i nie spotyka się, jak tylko w niektórych recytatywach i solfedżiach (dla orientowania się śpiewaka) lub w dziełach teoretycznych. Rozległość basu, jako głosu ludzkiego, sięga od *F* wielkiego do *d* lub *e* jednokreślnego, a zatém blizko dwóch oktaw; jest on piersiowy i nie ma falsetu. W wielu jednak operach, solowo traktowany, spada do wielkiego *d* i *c* (najniższego tonu na wiolonczelli). Dla głosów zwanych *basso profondo* (takich jak Lablache, Levasseur, Santini, Galli) nie przedstawia to żadnych trudności w wykonaniu. Do rodzaju *basso cantante* (w którym celował Tamburini) należą role takie jak np.: Figara w Cyruliku. *Basem komicznym* jest głos bardziej deklamacyją akcentowaną (parlante) niż

śpiew mający na celu, którego wzory w operach włoskich napotykamy; idzie on szybko wraz z orkiestrą, wspierającą niekiedy unisono jego gadaninę.— W ogólności basami zowią się w chórach i orkiestrze wszystkie głosy mezkie niższe i instrumenta takie, jak kontrabasy, basetle, fagoty, bassetorny, puzony, ofikleidy, serpenty, niemniej narzędzia perkussyjne. Obowiązuje ich właściwy im tylko *klucz basowy*, inaczej kluczem *F* zwany, a to dla tego, że się go kładzie w kształcie odwróconego C (Ɔ:), na czwartej linii systemu nótowego, to jest w miejscu gdzie leży małe *f*.—Wspomnieć tu jeszcze wypada, że gdy harmonija przeniesioną będzie w wyższe sfery, podstawę (basis) mogą stanowić wówczas w zastępstwie basów niższe tenory lub kontralty, a między instrumentami: klarnety, oboje, altówki i t. p. — W łowiectwie jest to najniższy ton trąby myśliwskiej; oznacza także głos gruby psa gończego. *O. K.*

Basa (Wojciech), ob. *Wojciech z Poznania.*

Basałyk, z tureckiego języka *basałyk,* właściwie coś gniotącego. Było to narzędzie do bicia, nakształt maczugi, z drzewa nieostruganego, niekiedy z uwiązanym ołowiem na końcu, inaczej *kieścieniem* zwane. W przenośni mówimy o człowieku długim a cienkim, nieokrzesanym, rozlazłym i niezgrabnym, że basałyk; ztąd wyrazy pochodne: basałykowaty, basałykowatość.

Basan, ob. *Bazan.*

Basarunek, bassarynek, wynagrodzenie pobitego nawiązka. „Gdyby chłop, szlachcica w karczmie ubił, od bassarunku ma być wolny.“ (Lekarstwo na uzdrowienie rzeczypospolitej 1649).

„Nic to, choć ran, choć kilka postrzałów odniesie,
Bo godny bassarunek bierze w interesie.“ (Wacł. Potocki).

Basedow (Jan Bernard), właściwie: *Jan Berend Bassedan,* znany także pod pseudonimem *Bernarda von Nordalbingen,* jeden z najbardziej wpływowych myślicieli niemieckich w zeszłém stuleciu, urodził się 1723 r. w Hamburgu, w uniwersytecie lipskim słuchał nauk teologicznych i filozoficznych, poczém objął prywatne obowiązki nauczycielskie w księztwie holsztyńskiém. W 1753 r. mianowany został professorem akademii wojskowej w Soröe, zkąd w 1761 roku przeniesiony był do gimnazyjum w Altonie. Tu w roku następnym *Emil* Jana Jakóba Rousseau natchnął go myślą reformy w wychowaniu młodzieży; postanowił urzeczywistnić zasady jego, a zarazem i Komeniusza, którego cenił bardzo wysoko, i w tym celu zebrawszy u panujących i osób prywatnych składkę 15,000 talarów, przystąpił do wydania swego dzieła: *Elementarwerk,* rodzaju *Orbis pictus*, ze stoma rycinami Chodowieckiego, które w trzech tomach (po raz pierwszy w 1744 r.) wyszło w Altonie. Podał on w tém dziele młodym czytelnikom mnóstwo pojęć z rzeczywistego świata, za pomocą których pragnął zarazem zabawić i rozwijać kosmopolityzm; o to bowiem szło głównie w jego planach wychowawczych. W 1771 r. powołany przez księcia Leopolda do Dessau, założył tamże podług tej metody szkołę wzorową, zwaną *Filantropinem,* ale nadzieje i obietnice jego nie zjiściły się. Niespokojny i wiecznie tylko dalekiemi zajęty projektami, Basedow niedługo tu wytrwał, zwłaszcza, że przykrym będąc dla współpracowników, ciągłe z niemi miewał utarczki; już więc w 1778 r. porzucił Filantropin, choć nie ustawał w szerzeniu swoich myśli przez pisma pedagogiczne, popularne raczej niżeli gruntowne, aż nareszcie po kilkakrotnych zmianach miejsca zamieszkania, w 1790 r. umarł w Magdeburgu. Wpływ Basedowa na współczesnych był znakomity, a zasługom jego w podźwignięciu rodzącej się wówczas w Niemczech oświaty trudno zaprzeczyć; zwycięzką bowiem wymową w licznych swoich pismach pedagogicznych i filo-

zoficznych potrafił obudzić w narodzie zapał dla zapomnianej, czy zaniedbanej przez wielu, sprawy wychowania; niejedną wyborną myśl i ważną prawdę rozkrzewił, do niejednej zbawiennej reformy nakłonił najbardziej konserwatywne rządy. O systemacie i nauce Baserdowa bliższe szczegóły ob. pod *Filantropinizm*; o życiu jego ob. dzieło Meyera, p. t.: *Leben, Charakter und Schriften Basedow's* (2 tomy; Hamburg 1791—92).

Basedow'a prawidło, ob. *Regula pięciu.*

Basetla (*Violoncello*, w skróceniu *Cello*), instrument muzyczny smyczkowy, w budowie swej podobny do skrzypiec i altówki, lubo od nich większy i o niższym tonie, w rzędzie smyczkowych trzyma środek między altówką i kontrabasem i przy graniu stawiany bywa w położeniu pionowém między kolanami. Ma 4 struny zwierzęce (z tych dwie niższe drótem oplatane) C, G, d, a, które brzmią i stroją się oktawą niżej od altówki. Pisze się na basetlę w kluczach bassowym, tenorowym i skrzypcowym podług wysokości tonów, któremi aż do $\bar{\bar{a}}$ sięga, a za pomocą fladżoletów prawie dwie oktawy wyżej jeszcze. Ton tego instrumentu pełny i przemawiający do duszy (w wyższych mianowicie tonach) skłania wielu do traktowania go solowo lub śpiewnie, mimo, że w partycyjach orkiestrowych, zwłaszcza przy działaniu mass, służy do wzmocnienia kontrabasu (idąc z nim zwykle unisono i brzmiąc wtedy oktawą wyżej). Basetla dzisiejsza jest wydoskonaleniem używanej niegdyś Viola di gamba (ob.); twórcą jej ma być Tardieu, duchowny w Tarascon na początku XVIII wieku; obciągnął on ją zrazu 5 strunami: *C, G, d, a,* $\bar{d}$; z tych później (1725 r.) ostatnie $\bar{d}$ jako zbyteczne, odrzucono. Do najznakomitszych wirtuozów na wiolonczelli należą: Bohrer, Franchomme, Batta, Servais, Piatti, Braga (w Paryżu lub Bruxelli), B. Romberg (umarł w Berlinie), Dotzauer (w Dreznie), Merk (w Wiedniu), Kraft (w Sztutgardzie), Knoop (w Meiningen) i t. d.; z wirtuozek wymieniamy panią Christiani. Z Polaków prócz zmarłego w Poznaniu (w r. 1833) księcia Antoniego Radziwiłła, dali się poznać: Szabliński i Karassowski (w orkiestrze teatru warszawskiego), Sam: Kossowski i Adam Herman. Wielu z nich było zarazem kompozytorami na swój instrument; niektórzy pisali nań szkoły (metody). Najznajomszą jest szkoła: Baillota, Levasseura, Catela i Bandiota (w połączeniu) dla konserwatoryjum paryzkiego napisana. *O. K.*

Basilicata, część starożytnej Lukanii, dziś prowincyja królestwa neapolitańskiego, zawiera 195 mil □ powierzchni i liczy blizko 520,000 ludności: graniczy z Terra di Bari, Capitanata, Principato Citeriore i Ulteriore. Rzeki Bradano, Bassente albo Bassiento i Agri przebiegają całą jej długość, lecz są całkiem niespławne. Grunt jest żyzny, lecz bardzo zaniedbany, ludność pogrążona w najgłębszej ciemnocie. Główniejsze miasta: Potenza i Matera, niczém się nie odznaczają. W roku 1858 prowincyja ta nawiedzona została straszliwém trzęsieniem ziemi, w którém zginęło blizko 16,000 ludzi, a wsie i miasta zamienione zostały w gruzy.

Basilicus, albo *Regulus*, gwiazda 1-ej wielkości w konstellacyi: Lew wielki, inaczej zwana *sercem lwa*; ma przy sobie gwiazdę satellitę 9-ej wielkości.

Basilike, tak nazywał się rozpoczęty przez cesarza Bazylego I, a skończony w 887 r. przez syna jego Leona filozofa, kodex praw cesarstwa greckiego, złożony z sześciu tomów, a ksiąg sześćdziesięciu, stanowiący tłómaczenie tu i owdzie skrócone zbioru Justynijana, z dodatkiem późniejszych konstytucyj. Syn Leona, Konstantyn Porfirogenit, kazał w 954 r. ułożyć poprawne wydanie tego kodexu; najlepsze do niego kommentarze napisali: Teodor Hermapolita

i Tipucitus. Skorowidz Basiliki, znany p. t.: *Basilikon Synopsis*, wydany został przez cesarza Romanusa Laskarena; pod tymże tytułem Michał Prellius w X wieku ułożył także systemat prawny wierszem.

Basilio da Gama (Józef), poeta epiczny brazylijski, urodził się 1740 r. w San-Jose, prowincyi Minas Geraes. Był początkowo u Jezuitów w Rio-Janeiro, lecz po zniesieniu zakonu został bez chleba, przybył do Portugalii, a wtedy minister Pombal umieścił go w swym gabinecie. Tam Basilio napisał dwa poemata: *Quintuhia*, od imienia wodza afrykańskiego, przychylnego Portugalczykom, i *Uruguay*, poemat heroiczny w 5 pieśniach pełen życia, zapału i genijuszu. Jest to historyja krwawych wojen, toczących się pomiędzy Portugalczykami brazylijskiemi, a Indyjanami, podburzonemi w 1756 r. przez Jezuitów. Ta zaatlantycka epopeja używa dotąd wielkiej sławy w Brazylii i Portugalii. Po upadku Pombala, Jezuici podnieśli głowy i usiłowali zemścić się na autorze, który uciekł do Rio-Janeiro, gdzie przyjęty z należytemi względami przez wicekróla i arcybiskupa, przy ich pomocy, wspólnie z miejscowymi uczonymi, założył akademiję brazylijską. Lecz w 1790 przybył nowy wicekról, przyjaciel Jezuitów, ten akademiję zamknął, a członków jej wygnał na brzegi Afryki. Basilio uniknął tej kary, po raz piąty przepłynął Ocean i przybył do Portugalii, gdzie umarł w nędzy i zapomnieniu około r. 1795. Oprócz wymienionych już utworów, Basilio napisał wiele sonetów, elegij i drobnych poezyi, pełnych czucia, wdzięku i życia.

Basilius Valentinus, najpewniej pseudonim, którego prawdziwe nazwisko niewiadome, alchemik niemiecki, żył w drugiej połowie XV wieku i, o ile się zdaje, był benedyktynem w Erfurcie. Basilius z wielką gorliwością trudnił się przemianą kruszców i uchodził za szczęśliwego adepta w tej umiejętności; utrzymywano nawet, że w dwóch miejscach, w swoim klasztorze, zakopał kamień filozoficzny. Wśród ciągłych jednak badań alchemicznych, odkrył wiele połączeń antymonowych, które jako środki lekarskie, zbogaciły ówczesną medycynę, a niektóre dziś jeszcze są w użyciu. Z pism jego, wydanych dopiero po śmierci autora, najsławniejsze są: *Triumphwagen des Antimonii*, — *Traktat vom Stein der Weisen mit den zwölf Schlüsseln*, — *De occulta philosophia*; wszystkie te dzieła, wraz z wieloma innemi, wydał w 1716 r. w Hamburgu B. N. Petraeus. Bliższą o tym pisarzu wiadomość podał Wedelius, p. t.: *Propempticon inaugurale de Basilio Valentino* (Jena, 1704).

Basily (Andrzej), znakomity kontrapunkcista włoski, kapelmistrz przy Domku Świętym Loretańskim; umarł 1775 r. Dzieła jego po większej części jeszcze są w rękopiśmie.—**Basily** (Franciszek), syn poprzedzającego, kompozytor, urodził się 1766 r. w Loretto; po śmierci ojca, wykształciwszy się pod Kontrapunkcistą Tannacconi w Rzymie, został kapelmistrzem w Foligno, gdzie napisał kantatę: *Arianna e Tedesco* i krotochwilę: *La locandiera*, następnie opery: *Achille*, *Il ritorno d'Ulisse* i *Antigone*. W 1813 r. został kapelmistrzem w Loretto, gdzie napisał opery: *L'ira di Achille* i *L'orfana egiziana*, które w Wenecyi przyjmowano z największym zapałem; oprócz tego sławne oratoryjum: *Sansone*, około 20 Mszy i mnóstwo różnego rozmiaru kompozycyj kościelnych, sonaty na fortepian, trzy kwarteta i wiele innych. W 1827 r. Basily został cenzorem konserwatoryjum muzycznego w Medyjolanie; umarł tamże 1834 r.

Basino de Basanii, jeden z najznakomitszych poetów łacińskich w XV wieku, urodził się 1425 r. w Parmie, uczył się literatury greckiej pod Teodorem z Gazy w Ferrarze, w 1448 r. został tamże professorem wymowy rzymskiej,

później żył na dworze Zygmunta Malatesta di Rimini i umarł tamże 1457 roku. Z prac jego najcelniejsze są: *Libri quatuor, Isottaei inscripti,* (zawierające 30 listów poetycznych na cześć Isotty, kochanki Zygmunta (Paryż, 1539); *Hesperidos libri XIII; Astronomicon libri II; Meleagridos libri III* i wiele innych.

Basinas, najdawniejszy znany król Turyngów, przyjął do siebie wygnanego z kraju króla Franków Childeryka, który przez wdzięczność zabrał mu jego żonę Basinę. Syn Childeryka, Klodoweusz, zmusił go następnie do uznania władzy Franków.

Basirè (Izaak), teolog angielski, urodził 1607 r. na wyspie Jersey, kapelan Karola II; za Cromwella zwiedzał cały wschód, w celu rozprzestrzenia tamże zasad kościoła anglikańskiego, później przez lat siedm był professorem uniwersytetu w Weissenburgu, aż nakoniec powołany na dwór Karola, umarł tamże w 1676 r. Z pism jego wymieniamy: *Diatribe de antiqua Ecclesiae britannica libertate* (1656); *History of the english and scotch Presbytery* (1659); *Oratio privata boni theologi* (1670) i *The dead mans real speech* (1673).

Basiur, tém mianem w łowiectwie oznaczają wilka (ob.).

Baskak (wyraz turecki, znaczy „wyciskacz," „ciemiężca," od słowa *basmak*, gnieść, nagniatać, wyciskać). Za czasów dwóchsetletniego panowania Tatarów nad Rossyją, tak się nazywał urzędnik mianowany przez hana do poboru danin i podatków, do pilnowania, aby rozkazy hana były wykonywane i do czuwania nad samemiż książętami rossyjskiemi. Baskakowie znajdowali się także i w innych zawojowanych przez Mongołów krajach. Wszyscy baskakowie zostawali pod zwierzchnictwem wielkiego baskaka, który z początku mieszkał we Włodzimierzu nad Klazmą, a po przeniesieniu stolicy do Moskwy, w niej osiadł. Baskakowie byli ustanowieni we wszystkich księztwach rossyjskich, wyjąwszy Nowogrodu, i mieli pod rozkazami swemi *temalków*, tysiączników, setników, dziesiętników, tudzież znaczną ilość wojska mongolskiego. Tatarzy opanowawszy Podole, stanowili tam swoje baskaki, czyli starosty (A. Naruszewicz, Hist. Polska. T. VI).

Basklarnet, instrument muzyczny, o tonie zupełnie klarnetowi zwyczajnemu (mianowicie A) podobnym, ale z powodu nizkiego brzmienia więcej uroczystym; dla tego to pierwszy Meyerbeer wprowadził go do orkiestry (w Hugonotach, w scenie wyrazem Interrogatoire oznaczonej). Dobrzyński rozpoczyna nim (solo) uwerturę do Flibustierów, czém przepowiada zaraz chmurną powagę dzieła. Nowy ten instrument jest już w dwóch gatunkach: *B* i *C*; brzmi oktawą niżej od klarnetu zwyczajnego.

Baskowie, zwani przez Rzymian *Kantąbrami*, przez Hiszpanów *Bascuense, Vascongado*, po baskijsku: *Escualdanac*, naród zamieszkały po obu stronach zachodnich Pireneów, liczący około 650,000 ludności, zajmuje przestrzeń 147 mil □, podzieloną na siedm prowincyj, z których cztery, a mianowicie, Biskaja, Guipuzcoa, Wyższa Nawarra i Allava są na gruncie hiszpańskim, a trzy, jako to: Labourd, Niższa Nawarra i Zuberna we Francyi. Francuzkie trzy prowincyje stanowią okręgi Bajoński i Mauléon, w departamencie Niższych Pireneów. Naród Basków hiszpańskich równie jak francuzkich, pomimo ciągłego zetknięcia z obu krajami, w niczém nie zmienił swoich cech, i krwią, obyczajami, językiem, zwyczajami, najzupełniej różni się od otaczających go plemion. Najdawniejszemi i najcelniejszemi pomnikami oświaty baskijskiej są ich wspaniałe kościoły, z których najsławniejsze są: katedra w Bayonne, kościół w St. Jean-de-Luz i klasztor w Roncevaux. Historyja ich w ogóle jest niepewna; są nawet tacy, którzy utrzymują, że Baskowie są potomkami dawnych

Fenicyjan, którzy przed 5,000 laty osiedli w tych górach dla wyzyskiwania kopalni. Prawdopodobniejszém zdaje się, że są to Autochtoni iberyjscy, którzy osiedli w tych stronach, by oprzeć się przemocy Rzymian; około VI wieku po nar. Chr. i po długich dopiero walkach, z których wymienimy zwłaszcza klęskę, jaką pod Roncevaux zadali Karolowi Wielkiemu, uznali nad sobą władzę królów francuzkich. Stało się to wtenczas dopiero, gdy wygasła rodzina książąt, których wybrali sobie pod Karlowingami; po czém w XI wieku przeszli pod Akwitaniję, a wraz z nią w 1453 r. pod Francyję i Hiszpaniję. Pomimo to Baskowie zatrzymywali ciągle własną swą konstytucyję i oddzielne prawa, *fuerosami* zwane (ob.), które w 1805 r. ścieśniono, a w 1832 r. zupełnie znieść zamierzono, co było najpierwszym powodem przyłączenia się Basków do sprawy Don Carlosa; równie jak zatwierdzenie tych przywilejów traktatem w Bergara, pociągnęło za sobą koniec wojny.—Kraina Basków jest bardzo lesista i obfita w pastwiska, obok tego ma grunta nader żyzne pod zboże, dostatek bydła, zwierzyny, ryb, soli i żelaza; gospodarstwo jest rozproszone w pojedynczych folwarkach (*solares*), miasta celują przemysłem, a porty ożywione są handlem. Jest to śpichlerz całej północnej Hiszpanii; mieszkańcy prostotą obyczajów przypominają dawnych przodków kantabryjskich. Wzrostu wysokiego i silnego, pięknej postawy, tą samą jeszcze odznaczają się nieustraszonością i miłością swobody, którą wysoko cenił u nich już Annibal. Szlachta ich osiadła jest po większej części w zamkach średniowiecznych, zwanych *Sasas solas*. Baskowie są przebiegłymi przemytnikami, dzielnymi żołnierzami, pracowitymi rolnikami, zręcznymi rzemieślnikami i śmiałymi marynarzami. — **Język** ich, zwany przez nich *Euscara*, podług Wilhelma Humboldta (*Untersuchungen über die Urbewohner Hispaniens*; Berlin, 1841) w ogóle jest ten sam, co dawnych Iberyjczyków. Turdetanie w Betyce, Luzytanie, Kantabryjczycy, Autrygonowie, Wardulowie, Waskonowie i Akwitanie, używali tylko mało odmiennych dyjalektów jednej mowy, która równie jak dzisiejsza baskijska, w całym swym organizmie żadnego nie ma powinowactwa z językami sąsiednich ludów celtyckich. Język baskijski odznacza się harmonijną miękkością; dziś rozróżniają cztery dyjalekta: *autrygoński* w Biskaji, siedlisku dawnych Autrygonów; *wardulski* w Guipuzkoi; *waskoński* w Wyższej Nawarze i Alawie, *francuzko-baskijski* czyli *labortański* w Niższej Nawarze i w okręgach Labourd i Soule. Wszędzie tu jednak język ten stał się już tylko narzeczem gminném, a klassy wykształceńsze od dawna już na północy Pirenejów mówią po francuzka, w prowincyjach baskijskich po hiszpańsku. Dla tego też i literatury właściwej naród ten nie posiada, a z dawniejszych tylko czasów przechowała się dość znaczna liczba pieśni ludowych, zebrane przez Istueta w: *Guipuzcoaco dantza gogoangarrien condaira* (San-Sebastian, 1824) i w *Euscaldun anciunaco ta ara ledabicico etorquien* (San-Sebastian, 1826). Niektóry patryjoci baskijscy w nowszych czasach starali się obrobić swój język grammatycznie, jak np.: *El imposible vencido* (Salamanca, 1729) oraz Słowniki łacińsko i hiszpańsko-baskijskie (San Sebastian, 1745), przez Jezuitę Lorramendi; *Apologia del Bascuense* (Madryt, 1803) przez Astarloa; *Alfabeto de la lengua primitiva* (Madryt, 1806); *El mondo primitivo* (Madryd, 1815) przez Erro; *Grammaire basque* (Toulouse, 1826) przez Lecluse'a; *Études grammaticales de la langue Euskarienne* (Paryż. 1836) przez Abbadie i Chaho. Niemniejsze zasługi w nauce tego języka położyli również filologowie niemieccy: Wilhelm Humboldt, Adelung i Vater, a obecnie Lucyjan Bonaparte. U nas o Baskach, ich obycza-

jach i zwyczajach, zajmującą i dość obszerną podał wiadomość dr. T. Tripplin, w *Biblijotece Warszawskiej* z 1850 roku. ***F. H. L.***

Basma, wyraz tatarski i turecki, znaczy wycisk, odcisk, odbitkę. Posłowie hana tatarskiego przyjeżdżając do wielkich książąt rossyjskich, zwykle mieli z sobą basmę. Wielcy książęta wychodzili na ich spotkanie za miasto, pieszo, a oddawszy pokłon, podawali posłowi kubek mleka kobylego czyli kumysu, czytającemu rozkaz hana podścielali pod nogi futro sobolowe i sami klękali. Wielki książe Iwan Wasilewicz, przy wjeździe posłów, zawsze oznajmiał że jest chory, jak świadczy Herberstein. Z porównania rozmaitych latopisców, okazuje się, że basma był to portret hana. Cesarze chińscy podobnież posyłali narodom koczującym w stepach dzisiejszej Mongolii, swoje portrety, a ich wodzowie składali hołdy portretowi, tak jak samej osobie cesarza. Mongołowie zaś we wszystkiém naśladowali etykietę chińską. (*Sparwocznyj Encyklopediczeskij Slowar*, Petersburg 1849).

Basman, wyspa w zatoce perskiej na wybrzeżu arabskiém pod 25°—50′ szer. półn. i 52° 35′ dług. wschodniej.

Basmanow (Alexy), syn Daniły Pleszczejewa, przezwanego Basmanem, wziętego w niewolę przez Litwinów r. 1514, w pamiętnej bitwie pod Orszą, i zmarłego na Litwie. W r. 1543 Alexy Basmanow znajdował się u dworu małoletniego wielkiego księcia moskiewskiego Iwana Wasilewicza IV, i w roku 1551 otrzymał urząd okolniczego (ob.), odznaczył się przy obleżeniu Kazania i szedł do szturmu twierdzy tego miasta razem z księciem Worotyńskim. W r. 1555 dał dowody waleczności w bitwie z Tatarami, na Sudbiszczach, gdzie 7,000 Rossyjan przez półtory doby opierało się 60,000 Tatarów krymskich, dowodzonych przez samegoż hana Dewlet-Gireja. W r. 1556 Basmanów otrzymał godność bojara i urząd drugiego namiestnika Nowogrodu. Podczas wojny inflanckiej, zdobył szturmem miasto Narwę. W roku 1563 miał udział w wyprawie na Połock, a w następnym roku, goszcząc w dobrach swoich nad rzeką Oką, dowiedziawszy się o nadciąganiu Dewlet-Gireja, uzbroił swoich ludzi, i wraz z synem Fieodorem, już wtedy ulubieńcem cara Iwana, zamknął się w Razaniu, i pomimo podupadłych wałów i gwałtownych szturmów tatarskich, ocalił miasto. Na tém się kończą chwalebne czyny Alexego Basmanowa. W roku 1564 towarzyszył carowi do Alexandrowej słobody, gdzie zasiadał w radzie o zaprowadzeniu Opryczniny (ob.). Odtąd postępowanie jego było, po większej części, haniebném i krwawém. Szczegółowo je opisuje Karamzin, w tomie IX Historyi Rossyjskiej. W r. 1570 Iwan Wasilewicz Groźny, powziąwszy podejrzenie, że uknowano spisek na jego życie, kazał schwytać wszystkich obwinionych, w liczbie których był i Basmanow; wtrącono ich do więzienia i brano na tortury. Potém nastąpiła kara śmierci wielu z nich na placu publicznym; Basmanow zaś zginął odmiennym sposobem: Iwan kazał synowi jego, młodemu Fiedorowi, zabić ojca. Świadczą o tém książe Kurbski i rękopism znajdujący się w biblijotece synodalnej w Moskwie pod N. 364, fol. 851. — **Basmanow** (Fiedor), syn poprzedzającego, krajczy, ulubieniec Iwana IV, który nie mógł bez niego, ani zabawiać się na hulankach, ani srożyć się w okrucieństwach. Książę Fiedor Oboleński, obrażony przez Basmanowa, zelżył go; Basmanów skarżył się carowi, i Iwan własną ręką zabił Oboleńskiego u stołu. W roku 1570 Basmanów, wraz z ojcem swoim i księciem Afanasym Wiaziemskim zostali aresztowani, i obwinieni o to, jakoby z arcybiskupem Pimenem chcieli wydać Nowogród i Psków, Litwie, zabić cara i osadzić na tronie księcia Włodzimierza Andrzejewicza, stryjecznego brata Iwana. Spółcześni piszą, że Iwan

zmusił Basmanowa do zabicia własnego ojca. W spisie bojarów i urzędników oznaczono, że Fiedor Basmanow ubył albo zabity, około roku 1570. — **Basmanow** (Piotr), syn poprzedzającego. Po śmierci ojca, matka jego wyszła za mąż powtórnie za księcia Wasila Golicyna, który z pierwszego małżeństwa miał synów, i między innymi także Wasila, późniejszego posła do Polski. W r. 1599 car Borys Godunow mianował Basmanowa Piotra wojewodą, i wysłał do budowania twierdzy przy ujściu rzeki Wałujki, gdzie leży dzisiaj miasto powiatowe tegoż nazwiska; w r. 1601 otrzymał urząd okolniczego. W r. 1604 przy wkroczeniu pierwszego Dymitra Samozwańca, wysłany, wraz z bojarzynem księciem Trubeckim na obronę Czernihowa; lecz gdy w drodze usłyszeli, że już tam się znajduje Dymitr, zamknęli się w Nowogrodzie Siewierskim. Niebezpieczeństwo wielkie postawiło Basmanowa wyżej nad bojarzyna Trubeckiego. Męztwem, wiernością i przezornością umiał powściągnąć od zdrady i przestrachu tych, którzy już chwiać się zaczynali, odparł śmiały szturm Dymitra Samozwańca, ze wzgardą odrzucił wszelkie zyskowne jego oświadczenia, wygrywał czas dla Borysa do uzbrojenia się, i dnia 21 Grudnia 1604 r. w dzień wątpliwej bitwy pod Nowogrodem Siewierskim, zaszedłszy tył Dymitrowi, zmusił go do przerwania bitwy i odstąpienia od oblężenia. Car Borys wezwał do siebie Basmanowa, wyprawił przedniejszych dygnitarzy na jego spotkanie i carskie sanie do tryjumfalnego wjazdu do Moskwy; podał mu własnemi rękami ciężki półmisek złoty, dukatami napełniony, 2,000 rubli, mnóstwo naczyń srebrnych, znaczne dobra i godność bojarzyna. Zwycięztwo pod Dobryniczami nie zniosło Dymitra Samozwańca; powątpiewanie i niepewność rozszerzały się coraz więcej. Nagła śmierć Borysa Godunowa dokonała reszty. Basmanow otrzymał naczelne dowództwo wojska, chociaż bojarzyn książę Katyrew-Rostowski mianowany był pierwszym wojewodą, a Basmanow tylko jego towarzyszem. Młody car Fiedor, syn Borysa Godunowa, przy odprawie obu wojewodów, w obecności matki, rzekł do Basmanowa: „Służ nam, jakeś służył ojcu mojemu.“ Basmanow klął się, że umrze za cara i carowę, przybył do obozu 17 Kwietnia, wezwał wojsko do wykonania przysięgi, doniósł o tém do Moskwy, a dnia 7 Maja przeszedł na stronę Dymitra Samozwańca, wojsko poszło za jego przykładem. Powody złamania przysięgi tłómaczone są rozmaicie. Basmanow został odtąd najwierniejszym sługą Dymitra, chociaż był przekonany, że jest Samozwańcem. Basmanów odkrył spisek, który po raz pierwszy knował książę Szujski. On jeden z Rossyjan przestrzegał Dymitra w ostatnich nawet dniach, poprzedzających jego zgubę. Nadszedł dzień 17 Maja: z rana lud wdarł się do Kremla. Basmanów, który nocował w zamku, zawołał na Dymitra: „Ja umieram, ty myśl o sobie:“ stanął we drzwiach i bronił go słowami i orężem. Dworzanin Tatyszczew nożem przebił mu serce. Konającego Basmanowa wyrzucono na dziedziniec, a trupa jego wywleczono z Kremla na plac kaźni i złożono u nóg zamordowanego Dymitra; potém oddano go przyrodniemu jego bratu księciu Iwanowi Golicynowi, który pogrzebał jego zwłoki w cerkwi Mikołaja Mokrego. (*Sprawocznyj Encyklopediczeskij Słowar*, Petersburg 1849, tom II, str. 152—153).

Basrelief, ob. *Płaskorzeźba.*

Bassa (don Pedro Nolasco), generał hiszpański, urodzony 1790 r. w Reus w Katalonii, w 1808 roku wstąpił do wojska i pierwszym był patryjotą w swej prowincyi, który śmiało wystąpił przeciw zdradzie tak zwanych Bonapartystów i Afrancesados. Junta katalońska mianowała go kapitanem *de los Miguelets* (Guerillasów), w 1810 r. został pułkownikiem; po bitwie pod Vittoria i Tolużą w 1813 i 14 r. został generałem. Za powrotem Ferdynanda do Hiszpanii zosta-

wszy gubernatorem Kadyxu, tamże w 1835 r. przez rozjuszone pospólstwo, niezadowolone z niezręcznie urządzonej walki byków, w okrutny sposób został zamordowany.

Bassan (Jacopo da *Ponte* przezwany), malarz szkoły weneckiej, winien przydomek swój miastu Bassano, w którym urodził się 1510, umarł w Wenecyi roku 1592. Był założycielem i jednym z celujących mistrzów szkoły, zasadzającej się na wierném naśladowaniu natury w rzeczach życia codziennego; zasada ta podzielana z takim wdziękiem przez Pawła Veronese, dała początek malarstwu tak zwanemu *rodzajowemu* (genre). We wszystkich jego pracach, czy to osnutych na piśmie Świętém, czy na mitologii, przedmiot główny jest tylko środkiem uwydatnienia szczegółów; dzieła Bassana nie odznaczają się rozmaitością pomysłów, ogranicza się śmiałém i żywém naśladowaniem najbliższych przedmiotów, zręczném ugruppowaniem, bogactwem krajobrazów, uroczym kolorytem i światłem, i staranném ukrywaniem nóg. Nieporównany jest w portretach. Z prac jego znakomitsze są: *Chrystus pod krzyżem*, w galleryi Holkham, *Chrystus na krzyżu* w galleryi berlińskiej, *Wnijście zwierząt do Arki; Pokłon pasterzy*; *Mojżesz wyprowadzający wody ze skały* w galleryi w Luwrze. Z synów jego *Franciszek* i *Leander* zjednali sobie imiona, jako utalentowani artyści oryginalni, oraz *Jan Chrzciciel* i *Girolamo* jako wyborni kopiści.

Bassano, miasto nad Brentą w okręgu Wicencyi, liczy około 12,000 mieszkańców, na wzgórzach panujących nad obszerną równiną; prowadzi ożywiony handel jedwabiem, suknem i oliwą; posiada piękną katedrę, pałac biskupi i sławną drukarnię Remondini, w której niegdyś znajdowało się 50 prass drukarskich. W obliczu miasta stoczona została w 1796 r. pamiętna bitwa, pomiędzy wojskami francuzkiemi i austryjackiemi. Oto niektóre jej szczegóły: przegrana pod Roveredo przecięła marszałkowi Wurmser wszelki związek z Tyrolem; koniecznem więc widział zająć Bassano, dla utworzenia linii operacyjnej przez Friul; przeczuł to Napoleon i pośpieszył odebrać mu tę ostatnią ucieczkę; dnia 6 Września ze świtem wziąwszy dywizyję Augereau i Masseny, udał się z Tryjentu przez wąwozy ku Bassano. Należało w ciągu 48 godzin przebyć 10 mil drogi przykrej i trudnej; dnia 7 przednia straż francuzka spotkała pod Primolano tylną straż austryjacką, po krótkiej utarczce 12 armat, 5 chorągwi i 4,000 niewolnika dostało się w ręce francuzkie; dnia 8 rankiem Francuzi znieśli 6 batalijonów austryjackich, broniących wyjścia z wąwozów, a w południe znaleźli się w obliczu 20,000 armii dowodzonej przez Wurmsera. Napoleon postawił dywizyję Augereau na lewém, Masseny na prawém skrzydle; czwartemu pułkowi piechoty polecił zdobycie mostu na Brencie i dał znak boju; pod gradem kul armatnich most został zdobyty; o trzeciej wszystko było zkończone, zwycięzca wchodził do Bassano, prowadząc w tryjumfie 6,000 niewolnika, 32 armat, 200 furgonów, 8 chorągwi i dwa kompletne przyrządy mostowe. Pobity pod Roveredo, Weroną, Primolano i Bassano, Wurmser z 60,000 armii uprowadził do Wicencyi 16,000 niedobitków. Dnia 6 Listopada 1796, dnia 11 tegoż miesiąca 1801, dnia 5 tegoż miesiąca 1805 i dnia 31 Października 1813 r., Austryjacy z równém nieszczęściem potykali się z Francuzami pod Bassano w mniejszych utarczkach.

Bassano (książę), ob. *Maret*.

Bassano (Alvaro de, margrabia de Santa Cruz), sławny admirał hiszpański w XVI wieku, odznaczał się równie walecznością, jak okrucieństwem. W 1530 r. walczył z Maurami, potém z Francuzami i Barbareskami; w bitwie pod Lepanto (7 Października 1571 r.) zaszczytny miał udział. W 1583 r. pobił flotę francuzką, w 1586 angielską, co wszystko taką zjednało mu łaskę Filipa II, iż tenże

mianował go naczelnym wodzem Armady, czego gdy Bassano przyjąć nie chciał, mocno zelżony przez króla, z żalu umarł 1585 r.

Bassarydy, nazwa którą nadawano niekiedy Bachantkom (ob.), i która miała pochodzić od ich długiego okrycia, przezwanego u Traków bassyris lub bassara. Inni wywodzą tę nazwę od przydomku Bachusowego Bassarenes (baücein, krzyczeć), inni od obuwia indyjskiego bassareum. Bouchard wyprowadza słowo to z hebrajskiego bassar (po grecku: trygan), winobrańca.

Basselin (Olivier), młynarz z Vive w Normandyi, żył w połowie XV wieku, wsławił się piosenkami które sam układał, po największej części erotycznemi, ucinkowemi lub też wymierzonemi przeciw Anglikom, rabującym wówczas po Francyi; wyszły na widok publiczny po raz pierwszy 1610 roku, przedrukowane w Avranches 1833 r. Zwano je Vaudevires, od miejsca zamieszkania autora, dla tego później bezzasadnie utrzymywali niektórzy, że wyraz Vaudeville od niego bierze swój początek.

Bassenge (Jan), poeta francuzki, urodzony w Liège 1758 roku, w 1789 r. czynny brał udział w reformach swego kraju, reprezentował sprawę ludową w Wetzlar, Berlinie i na kongressie frankfurckim; w 1790 roku, po przywróceniu władzy księcia biskupa, wyłączony z amnestyi, schronił się do Francyi, gdzie go w czasie terroryzmu w 1793 r. uwięziono. Po połączeniu Lüttichu z Francyją był kommissarzem dyrektoryjatu w departamencie Ourthe, w 1798 r. członkiem Rady pięciuset, a po 18 Brumaire'a członkiem konstytuanty, zkąd atoli dla zbyt republikańskich wyobrażeń w 1802 r. został usuniętym. Następnie będąc biblijotekarzem w Liège, umarł 1811 r. Oprócz kilku broszur politycznych, Bassenge napisał poemat: *La Nymphe de Spa à l'abbé Raynal* (1781), pięć tomów *Lettres à l'abbé de F...* (1787 — 89) o historyi miasta Liège i *Loisirs de trois amis* (2 tomy; Liège, 1822).

Bassermann (Fryderyk Daniel), współczesny mąż stanu niemiecki, urodzony 1811 r. w Mannheim, poświęciwszy się z początku z woli rodziców stanowi kupieckiemu, następnie uczęszczał na uniwersytet w Heidelbergu, gdzie z zapałem oddawał się naukom przyrodzonym i historyi. Później został właścicielem składu materyjałów aptecznych w Mannheim, gdzie do 1837 r. żył tylko w swoim zakresie domowym; w tej zaś epoce wybrany na członka rady municypalnej, czynnie przyłożył się do uregulowania finansów miejskich, do budowy stałego mostu na rzece Neckar, oraz założenia wyższych szkół realnych. W 1841 roku wybrany został na reprezentanta do izby badeńskiej, gdzie wkrótce zajął stanowisko naczelnika oppozycyi. Na sejmie z 1847—48 r., jeszcze przed francuzką rewolucyją Lutową, Bassermann domagał się ogólnaj niemieckiej reprezentacyi narodowej; że zaś nie miał dążen czysto radykalnych i rewolucyjnych, przeto od chwili, w której rząd zgodził się na żądane ustępstwa, stanął w szeregu jego najgorliwszych obrońców. W Marcu 1848 roku wysłany przez gabinet jako *mąż zaufania* do Frankfurtu, już w *parlamencie przygotowawczym* (Vorparlament), wystąpił stanowczo przeciwko stronnictwu republikanckiemu; wybrany następnie na deputowanego do zgromadzenia narodowego, zasłynął jako jeden z najbieglejszych mówców, choć go krańcowa lewa za jego jakoby odstępstwo ścigała bez litości. W pierwszym gabinecie państwa niemieckiego, do Sierpnia 1848 r., Bassermann mianowany był podsekretarzem stanu spraw wewnętrznych, i urząd ten piastował aż do dymissyi ministerstwa Gagern. W Listopadzie 1848 i w Maju 1849 r. wysłany został do Berlina, dla porozumienia się z rządem pruskim, co mu się wprawdzie nie udało; w sporze o konstytucyę stanął po stronie korony cesarskiej w rodzinie Hohenzollern, po odmównej odpowiedzi której on pierwszy

radził porozumieć się z Prussami, co też następnie zgromadzenie w Gotha przyjęło za swój program. Uczestniczył później w tak zwanym parlamencie zjednoczenia w Erfurcie; od tej pory zaś dla cierpień nerwowych usunął się od życia publicznego, podczas którego już dawniej swój interes kupiecki zamienił na księgarnię nakładową w Mannheimie, którą się dotąd jeszcze zajmuje. *F. H. L.*

Basset (C. A.), zasłużony pisarz pedagogiczny francuzki, Benedyktyn, urodzony 1750 r., był nauczycielem retoryki w Serèze, podczas rewolucyi emigrował, a po powrocie (1806 r.) został poddyrektorem szkoły normalnej w Paryżu, i był współzałożycielem i główną podporą towarzystwa szkół elementarnych. Z pism jego wymieniamy: *Essai sur l'éducation publique* (Paryż, 1811—14); *Coup d'oeil général sur l'éducation et l'instructiou publiques en France avant, pendant et depuis la révolution* (1816); *Manuel de l'inspeeteur, ou qualités principales à observer dans une école d'enseignement* (1817); *Explication morale des proverbes populaires* (1826); *Établissement et direction des écoles primaires gratuites d'adultes* (1825) i wiele innych.

Bassetorn (*Corno di basetto*), instrument muzyczny, jeden z najrozleglejszych w objętości; jest klarnetem większym od zwyczajnego i brzmiącym od niego kwintą niżej, ma dwa tony w dół więcej niż tamten, więc sięga aż do *F* wielkiego. Dla dogodnego traktowania zgięty jest pod kątem niezbyt roztwartym; składa się prócz pyszczka ze stroikiem, z pięciu części to jest: z części głównej, dwóch środkowych, pudełka i końca metalowego, które razem 15 dziurek (z tych 4 otwartemi a 4 zamykanemi klapkami opatrzonych) zawierają. Żałobny ton tego narzędzia Mozart zastosował w „requiem“ w towarzystwie fagotu; toż w operze Tytus.— Bassetorn wynaleziony około 1770 r. w Passau, wydoskonalony został przez Teodora Lotza w Pressburgu.

Basseville (Mikołaj Jan Hugon de), przed r. 1789 był miernym literatem; z zapałem przyjąwszy zasady rewolucyjne, zaczął wydawać gazetę pod tytułem: *Mercure National.* Poprzednio napisał: *Mitologiję* (1784); *Mięszaniny erotyczne i historyczne; Historyję Franciszka Lefort, obywatela, genewskiego ministra; Piotra W.* (1786); *Pamiętniki historyczne do rewolucyi francuzkiej* (1790). Pomimo tych prac, byłby dziś zupełnie zapomnianym, gdyby nie śmierć tragiczna, która wielkie wywołała zamięszanie. Powołany w 1792 r. na sekretarza legacyi w Neapolu, udał się do Rzymu, w charakterze sprawującego interessa rzeczypospolitej. Widok trójkolorowych kokard, które nosił jego stangret i lokaj, poburzył lud rzymski, który się rzucił na niego i zamordował d. 13 Stycznia 1793 r. Konwencyja przyznała pensyją jego wdowie i dzieciom, a Bonaparte zawierając traktat z papieżem Piusem VI w Bolonii 1796 r., zażądał zadosyć uczynienia za to zabójstwo.

Bassewitz (hrabia, Henning Fryderyk von), prezydent rady tajnej księcia szlezwig-holsztyńskiego, kawaler nowo ustanowionego jedynego wtedy rossyjskiego orderu ś. Andrzeja, ur. się 1680, um. 1749 r. Przez lat kilkanaście był posłem dworu holsztyńskiego przy Piotrze Wielkim, i zostawił nader zajmujące pamiętniki o wypadkach politycznych od 1712—25 r., i o wielu osobach, które się znajdowały przy imperatorze rossyjskim. Pamiętniki Bassewitza tém większej uwagi są godne, że autor sam miał udział w opisywanych przez siebie negocyjacyjach dworu rossyjskiego z szwedzkim i holsztyńskim; a po śmierci Piotra Wielkiego, przyczynił się do wyniesienia na tron cesarzowej Katarzyny I. Wyjątek z pamiętników Bassewitza, w języku francuzkim, zamieścił Büsching w tomie IX swego zbioru: *Magazin für die neuere Histoire und Geographie,* (str. 283 do 380).

Basso continuo, figura muzyczna, używana szczególnie przez dawniejszych kompozytorów kościelnych, ciągły bas, na tém polegający, że bas instrumentalny innym głosom, zwłaszcza ludzkim, w równych nótach, najczęściej ósemkach, przeciwstawia rytm jednostajny, trwający bez przerwy do końca, lub też po przerwach wracający znowu do tego samego trybu.

Bassompierre (Franciszek), marszałek Francyi, urodzony 1759 r. w zamku Harouel, w Lotaryngii; pochodził z rodziny niemieckiej, zwanej Besteinstein; była to gałęź rodziny książąt Kliwii, wywodząca swój początek od Ulryka III, hr. Ravensburg. Otrzymał nader staranne wychowanie, uczył się filozofii, medycyny, prawa i sztuki wojskowej; łącząc umysłowe wykształcenie i waleczność z ujmującą powierzchownością i wysokiém urodzeniem, był doskonałym wzorem szlachcica. Przepędziwszy znaczną część życia na dworach i w obozach, po wyprawie do Sabaudyi, udał się do Węgier pod dowództwem marszałka Rosworn przeciw Turkom; powróciwszy do Francyi, zyskał na dworze niezmierną wziętość. Damy ubiegały się o jego względy; Henryk IV zwał go niebezpiecznym, traktował go po przyjacielsku, lecz obszedł się z nim niewdzięcznie, nie mogąc bowiem powściągnąć namiętności swej ku pannie de Montmorency, przeszkodził małżeństwu jej z Bassompierrem, którego wynagrodził generalném dowództwem gwardyi szwajcarskiej. Po śmierci Henryka IV, pozostał wiernym wdowie i dzieciom królewskim. W 1617 r. został wielkim mistrzem artylleryi, a w pięć lat potém marszałkiem Francyi; Luynes zazdrosny o wzrastającą przewagę marszałka, doradził królowi powierzanie mu różnych missyj, wysłano go więc do Anglii, Hiszpanii i Szwajcaryi; po śmierci Luyna nastało panowanie kardynała Richelieu. Bassompierre, jako jedna z najwydatniejszych figur arystokracyi, był nie na rękę groźnemu kardynałowi, który czekał tylko sposobności zgubienia go; bez ważnego powodu kazał go uwięzić w Bastylii, w Lutym 1631 r., gdzie marszałek przesiedział aż do śmierci swego wroga. Z pamiętników Bassompierra dowiadujemy się, że przed pójściem do więzienia spalił 6.000 listów miłosnych. Gdy wyszedł z więzienia w Styczniu 1643 r., miał lat 64, przywrócono mu dawną godność generała gwardyi Szwajcarów, lecz w tymże roku tknięty apoplexyją, zakończył pełne przygód życie. Podczas długiego uwięzienia, napisał: 1) *Mémoires du Maréchal de Bassompierre* (Cologne, 1655); 2) *Ambassades en Suisse, en Espagne et en Angleterre* (Cologne, 1668), ważne rzucające światło na historyją współczesną.

Bassora poprawniej **Basrah,** wyraz arabski, znaczący dosłownie, *grunt kamienisty,* główne miasto okręgu w paszaliku bagdadzkim, na zachodnim brzegu rzeki Szat-el-Arab, o 16 mil od jej ujścia. Obwód miasta wynoszący blizko dwie mil, zawiera liczne ogrody i plantacyje; samo miasto jest brudne i zaniedbane, przecięte kanałami, z których wydobywają się wyziewy niezdrowe, powiększone jeszcze wylewami rzeki, szkodliwemi szczególniej dla cudzoziemców; domy budowane z cegieł, niskie, pokryte tarassami. Bazary zawierają najbogatsze i najrzadsze wyroby wschodu; faktoryja angielska jest zarazem rezydencyją konsulatu angielskiego, i pośrednią stacyją pomiędzy metropoliją i posiadłościami indyjsko-brytańskiemi. Ludność składa się w połowie z Arabów, w czwartej części z Persów, wreszcie z Turków, Indyjanów, Kurdów, Żydów, Ormijan i Europejczyków, wynosi przeszło 60 tysięcy. Handel jest w ręku Ormijan. Bassora jest głównym składem wyrobów indyjskich, przeznaczonych do Turcyi i Persyi. Wywóz miejscowy stanowią głównie olejek różanny i daktyle; przechodni zaś, drogie metale, galas, mosiądz, jedwab', owoce suszone, muśliny, korzenie, towary kolonijalne, porcelana, szale, głównie assa foetida, konie arabskie i perskie, perły w Bahrein,

korale i t. p. Wodą przewóz odbywa się na statkach arabskich z Maskatu, i na okrętach angielskich; lądem, karawanami z Aleppu, Damaszku, Bagdadu i innych miast azyjatyckich. Bassora założona została 635 roku po narodzeniu Chr. przez kalifa Omara; Persowie i Turcy długo walczyli o jej posiadanie, lecz ostatni zdobyli ją stanowczo w 1668 roku, zkąd 1787 roku wygnani zostali przez Arabów; wkrótce jednak pasza Bagdadu przywrócił tam władzę sułtana, dopóki w 1832 r. Mehmet-Ali wice-król Egiptu, nie zagarnął jej pod swe panowanie, lecz skutkiem wypadków 1840 r. zmuszonym został do zwrócenia dawnemu władzcy.

Bassora, gumma (po łacinie: *Gummi Kutera)*, przychodząca z Arabii, a mianowicie z okolic miasta Bassory; jest koloru żółtego albo białego, bez smaku; przywożoną bywa w kawałkach płaskich na 3 cale długich, użycie jej podobne jak gummy tragantowej.

Bassoryna, główna część składowa gummy bassora, tragantowej i salepu. Ciało z pozoru podobne do gummy zwyczajnej, bezkolorowe, przeświecające; bez smaku i zapachu, z trudnością dające się proszkować. W wodzie zimnej wcale się nierozpuszcza lecz rozmięka, mocno powiększa swoją objętość, tworząc massę galaretowatą, przezroczystą, w dotknięciu śliską; w wodzie wrzącej czysta bassoryna nie zupełnie jest rozpuszczalna; alkalije czyste z bassoryną tworzą roztwór przezroczysty. Chociaż gumma tragantowa i salep mają zastosowanie w medycynie, jednak czysta bassoryna nie używa się.

Basta. (Basta, po włosku: dosyć); dosyć już tego! Używa się wyrazu grając w karty, gdy kart przeznaczonych do wzięcia dla decydowania gry nie bierze się, lub niechce gracz w niej mieć na ten raz udziału. W mowie potocznej np. Basta! reszty ci nie powiem. Ja już bastuje od tańca i od młodych kobiet.

Basta (Jerzy hr), syn Mikołaja, pochodzącego z Epiru, generał wojsk austryjackich, dowodził w Niderlandach pod rozkazami Alexandra Parmeńskiego pułkiem Albańczyków; później jako dowódca jazdy znajdował się przy oblężeniu Antwerpii (1584 r.), szturmie Bonn (1588 r.) i w wojnie francuzkiej (1596 r.), najwięcej odznaczył się jednak w Siedmiogrodzie, gdzie wysłany został w roku 1599 w stopniu generała porucznika, przeciw Michałowi wojewodzie wołoskiemu i Zygmuntowi Batoremu. Potém przeznaczony na dowódcę wojsk w Węgrzech, obronił Ostryhoń od Turków. Po zawarciu pokoju zamieszkał w Neapolu, gdzie umarł 1612 r. Napisał dwa dzieła tyczące się sztuki wojskowej: *Maestro di Campo-Generale* (Wenecyja, 1606 r.); i *Governo della cavalleria leggiera* (Wenecyja, 1612).

Bastard, Bastardus, Basztard, Baster, Baszczę, bękart, dziecie naturalne nieprawego łoża, nieślubne, dziecie błędne, przypłodek, pokrzywnik, (ob. *Dzieci naturalne*). Czacki pisze: „Bastard, od słowa *basso* nizki, że on niższym jest od prawnie urodzonego. (O Lit. i Pol. prawach, tom I). Inni wywodzą od wyrazu *basta*, siodło (po grecku: *bastarein*, nosić), a więc zwierzę pod wierzch, szczególnie *muł*, spłodzony, jak wiadomo, ze skojarzenia osła z klaczą. Wyraz ten używanym był na oznaczenie rzeczy jakiejkolwiek, oddalającej się od swego rodzaju: wyrodek. Ztąd *bastardzieć*, *bękarcieć*, od rodu swego odstępować, wyrodzić się, odmienić, np. owce hiszpańskie u nas zbastardzonemi i przekształconemi wcale zostają. (B. S. Linde).

Bastard, gatunek wina, Syrenijusz wyraża: bastertowe wino. Voluminum Legum, wymienia: „Kufa małmazyi, muszkateli, bastertu.“ (Vol. Leg. T. III, 57).

Bastarda, basztarda, bastardka, gatunek pojazdów, a raczej karet mniejszych, będących w modzie za czasów Stanisława Augusta i księztwa warszawskiego.

Bastardy, armaty różniące się od ordynaryjnych gatunków. (Archelja).

Bastarni, którzy się i Peucini zowią. Lud od III wieku przed, aż do VI wieku po nar. Chr., mieszkający pośród i pospołu z innymi różnoplemiennemi ludami w krainach to niższego Dunaju, to Dniestru, to gór Siedmiogrodzkich (*Alpes Bastarnicae)*, jakiegoby byli pochodzenia: celtyckiego czy germańskiego, dotąd uczeni spór między sobą wiodą. Niemcy, a przed innymi Jakób Grimm (znakomity lingwista i archeolog, ale niewielki historyk, a bardzo mierny geograf, nadewszystko zaś germanoman pierwszego rzędu, który nawet Getów i Daków wygłosił za Gotów i Danów, opierając się na świadectwie późniejszych pisarzy, Plinijusza i Tacyta, a po części i Strabona, przywłaszczają Bastarnów germańskiemu szczepowi. Lelewel i Szafarzyk opierając się na świadectwie nierównie starszych autorów: Polibijusza, Dyjodora, Liwijusza i późniejszych: Justyna, Plutarcha i innych, przysądzają ich stanowczo szczepowi celtyckiemu. Z pierwszego, mianowicie badań geograficznych i historycznych wynika, że w czasie w którym Bastarni nad niższy Dunaj przybyli, Niemcy siedzieli od nich na jakie paręset mil na północ wysunięci, a przestrzeń tę całą, począwszy od Gallii przez północne Włochy i południowe Niemcy, napełniały aż ku ujściom Dniestru i Dunaju różnych nazw Celtyckie plemiona: Boi, Tauryski, Skordiski, Ombroni, Kotini, Anartofrakty, Sidoni, Atmoni, Peucini i Bastarni, wreszcie azyjatyckie Galaty, (ob. *Celtowie*). Do tegoż wypadku przychodzi Szafarzyk. W pierwszym i drugim dopiero wieku po nar. Chr., kiedy te plemiona celtyckie słabnąć i upadać poczynają, imię Niemców cisnących się ku południu, staje się głośnem i poszukiwaném. Wtenczas piszący Tacyt waha się, czy ma Peuciny policzyć do Germanów czy do Sarmatów; on który i Wenedów za Germanów ogłosił. Wtenczas i Plinijusz graniczących z Dakami Peucinów i Bastarnów piątym narodem germańskim mianuje. Niepewność pochodzenia ich powiększyła się, gdy Celtowie ustąpili lub wyparci byli z krain Dunaju i górnej Wisły, a za ukazaniem się Getów nad morzem Czarném, ujarzmione przez nich okoliczne ludy, mięszać się z nimi poczęły. Bastarni byli prawdopodobnie odłamem wielkiego nawału Gallów Tektosagów, którzy w latach 280—276 pod wodzami Belgijosem, Keretriusem i Brennusem wylał się na Illiryję, Macedoniję i Tracyję, a pod Lutharem zapuścił się aż do Azyi. Wspomniani są po raz pierwszy pod r. 276, kiedy się przez Dunaj wdarli do Getyi, której wtedy król Orol przywodził, dań na nią nałożyli i wyspę ujścia dunajowego Peukę opanowali, od której część na niej osiadła, wzięła nazwę Peucini. Od roku 181—170 stoją w przymierzu z królami macedońskimi Filipem II i Perseuszem; przeprawiają się kilkakrotnie przez Dunaj, walczą zwycięzko z Trakami przy górze Donuka, z Dardanami, gdzie częściowo osiadają, z Rzymianami w trzeciej wojnie macedońskiej, w skutku której potęga ich się łamie. W wojnie Mitrydatesa przeciw Rzymowi r. 88 są pospołu z innemi ludami sprzymierzeńcami króla Pontu. Walczą roku 29 z Krassusem w Mezyi i nad Dunajem. Odtąd znajomsi Rzymianom. W I-ym wieku po nar. Chr. mieszkają dalej ku północy, nad brzegami Dniestru i Prutu; snadź wyparci tam przez wojny pannońską i getodacką. W wojnie sarmacko-markomańskiej r. 162—172 stoją przeciw Rzymowi, i przebiegają wraz z innemi ludy Dacyję, Pannoniję, Illiryję aż ku Grecyi. Później widać ich często w związku z Gotami, z którymi się mieszali i w ich poddaństwie zostawali. Cesarz Probus r. 280 do sto tysięcy Bastarnów w Tracyi osiedlił, gdzie się rolnictwem zajmowali. Toż uczynił Dyjoklecyjan około 300 roku względem Bastarnów. Odtąd niemasz długo o nich wzmianki. Wymieniają się dopiero między ludami które Attyla 451 r. wiódł na pola bitwy pod Châlons. Po raz ostatni napotyka się ich imię u Sydonijusza Apollinaryjusza w liczbie ludów, które na wezwanie cesarza Majoryjana r. 458—460 zaciągnęły się pod jego znaki

przeciwko Wandalom i innym barbarzyńcom. Historyja przedstawia Bastarnów jako lud nadzwyczaj waleczny i wojowniczy. *Dr. C.*

Basteja *(Bastei)*, skała w Szwajcaryi saskiej, o 3 mile od Drezna, tak nazwaną z powodu kształtu podobnego do baszty. Z wierzchu jej jest najpiękniejszy widok na otaczające ją góry i pola, które przerzyna kręto wijąca się w tém miejscu Elba. Dla wygody podróżnych, na szczycie Basteji zrobiono galeryję i mostkami połączono różne jej części, a raczej ostrza skał i rozpadlin, na których, podług podania, był niegdyś zamek zbójeckiego barona von Duba, który panując z położenia swej siedziby, tamował żeglugę na Elbie, i nakładał na żeglarzy uciążliwe opłaty, albo gruchotał kamieniami te statki, które praw jego uznać nie chciały.

Basterna, rodzaj powozu używanego przez damy rzymskie. Mało się różnił od lektyk, których miejsce zajął, z tą różnicą że ciągniony był od zwierząt, gdy tamte spoczywały zwykle na ramionach niewolników. Od Rzymian basterna przeszła do Franków i używaną była przy uroczystych wjazdach królewskich. Zapewne basztarda oznaczający także gatunek powozu używanego w Polsce, z tego wyrazu wywodzi swą etymologiją.

Bastia, miasto nadmorskie na wschodnim brzegu wyspy Korsyki, ma 13,000 mieszkańców, ufortyfikowane, posiada cytadellę, liceum, władze sądowe i biblijotekę. W okolicy udają się dobre gatunki win, w mieście są fabryki mydła, wódek i innych przedmiotów codziennego użycia. Jako punkt składowy, prowadzi z Francyją i Włochami rozległy handel zbożem, mąką, oliwą, winem, cytrynami i t. p. Od strony morza pięknie się przedstawia, jest nieźle zabudowane, lecz ulice ma wązkie, kręte i strome. Wybudowane w XIV wieku, było stolicą rządu, gdy Genueńczycy posiadali Korsykę. W 1745 i 1794 r. wzięte było przez Anglików.

Bastiat (Fryderyk), reprezentant Zgromadzenia konstytucyjnego, członek korrespondent akademii nauk moralnych i politycznych we Francyi, urodził się w Bayonne 29 Czerwca 1801, umarł w Rzymie 24 Grudnia 1850 r. Około roku 1844 artykuł zamieszczony w *Journal des Économistes* (w Paryżu), tyle narobił wrzawy w świecie uczonym, iż bezimienny autor zmuszonym prawie został do dalszego współpracownictwa. Autorem artykułu był Bastiat, jeden z najdzielniejszych umysłów naszego czasu. Od 1845 roku skierował wszystkie swe usiłowania do obalenia systematu protekcyjnego, nadewszystko zaś powstał on przeciwko socyjalistom, gromiąc ich niebezpieczne zasady. Jakkolwiek Bastiat zawcześnie zszedł z tego świata, i nie mógł dokończyć znakomitego swego dzieła: *Les Harmonies économiques*, jednakże to co pozostawił, aż nadto wystarcza do zapewnienia mu niewygasłej chwały wielkiego ekonomisty i myśliciela. Erudycyja, dowcip nadzwyczajny, jasność wykładu, wykwintność stylu i humorystyka; oto główne cechy wszystkich dzieł jego, z których znaczniejsze są: 1) *Cobden et la ligue.* 2) *Sophismes économiques.* 3) *Propriété et loi.* 4) *Harmonies économiques.* 5) *Ce que l'on voit et ce que l'on ne voit pas*, i wiele innych.

Bastide (Julijusz), minister spraw zagranicznych za dyktatury generała Cavaignac, to jest od 10 Maja do 20 Grudnia 1848 r. jeden z uczciwych i szczerych członków rządu republikanckiego. W roku 1800 kształcił się w Liceum Henryka IV, i po ukończeniu nauk, objąwszy majątek rodzicielski, oddał się zawodowi ojcowskiemu to jest handlowi drzewem. Czynny przyjąwszy udział w rewolucyi lipcowej, zasmakował w życiu politycznem i zaciągnął się w szeregi republikanckie. Skompromitowany w spisku Buonarottego, mającym na celu

powstanie departamentów południowych, po wybuchu w Grenobli uwolniony dla braku dowodów; odznaczył się podczas krwawych zaburzeń 5 Czerwca 1832 r. wywołanych pogrzebem generała Lamarque; skazany na śmierć, zdołał uciec z więzienia i schronił się do Londynu. Ułaskawiony w 1834 r. wrócił do Francyi, miał nowe zatargi z władzą, a po śmierci Armanda Carrel, zabitego w pojedynku przez Emila Girardin, stanął w 1836 r. na czele dziennika *National*, który wkrótce zdał Armandowi Marrat. Gdy po rewolucyi 1848 roku stronnictwo Nationala znalazło się u steru, Bastide, człowiek zdolności i usposobień miernych, przeznaczony został na członka rady ministeryjum spraw zagranicznych, a raczej dodany w pomoc Lamartinowi, dla załatwiania interessów bieżących, a po utworzeniu kommissyi wykonawczej 10 Maja, znalazł się, nie marząc nawet o tém, ministrem spraw zagranicznych; po wyborze prezydenta rzeczypospolitej usunięty od władzy, mieszka we Francyi, używając po trudach rewolucyjnych zasłużonego spokoju, i korzystając uczciwie z 30,000 franków dochodu przez ojca zapracowanych.

Bastille, ob. *Bastylija.*

Bastion. Zbrojba na sposób francuzki, udzielona jako herb przez Alexandra I, cesarza rossyjskiego, Janowi Chrzcicielowi Grandville de Mallet Malletskiemu, generałowi brygady i dyrektorowi korpusu inżynierów byłych wojsk polskich; dyplomatem z dnia 15 Października 1816 roku. W polu niebieskiém trzy kwiaty lilii w trójkąt; środkiem słup (pal), w połowie ścięty, w górném jego polu srebrném brama o trzech wieżach, w dolném zaś czerwoném bastion; w szczycie hełmu trzy pióra, między dwoma pierwszemi zielona gałązka. *J. Bl.*

Baston (Wilhelm Andrzej Renat), urodził się w Rouen 1741 r. wstąpiwszy do stanu duchownego, został professorem teologii w rodzinném mieście, emigrował podczas rewolucyi, a po zawarciu konkordatu r. 1801, mianowany wielkim wikaryjuszem w Rouen. W 1813 roku Napoleon I mianował go biskupem Seez; ale musiał Baston opuścić swoję dyjecezyję po upadku cesarza. Umarł w Saint-Laurent r. 1825. Wydał między innemi, następujące dzieła: *Cours de Théologie* (razem z księdzem Touvache), 1773—84; *Réclamations pour l'Eglise de France, contre M. de Maistre,* 1821—24, tomów 2; *Antidote contre les erreurs et la refutation de l'Essai sur l'Indifference* etc. 1823; *Concordance des lois civiles et des lois ecclésiastiques de France sur le mariage* 1823. *L. R.*

Bastonada, uderzenie kijem, kara starożytna, wymierzana początkowo niewolnikom, a następnie i na żołnierzy rzymskich; Plinijusz twierdzi, że nie była hańbiącą: tenże sam autor podaje różnicę bastonady od *fustuarium,* kary śmierci pod razami kija. Bastonada dotąd jest w użyciu u ludów wschodnich, raz jako środek poprawczy, ułatwiający badanie, lub też jako wymiar sprawiedliwości. Najboleśniejsza ma być w podeszwy, a następnie w piąty. W wojskach niemieckich, szczególniej zaś w armii austryjackiej, bardzo jest zwykła. Przed rewolucyją francuzką hrabia de Saint Germain zaprowadził w armii francuzkiej uderzenia pałaszem zwane płazy; wywołało to w całém wojsku najprzykrzejsze wrażenie i silne oburzenie, a jeden grenadyjer miał wyrzec z tego powodu „znam tylko ostrze pałasza;" kara ta wkrótce też zniesioną została.

Bastramy, z tureckiego pasturma, pastyrma: mięso bez kości, solone i wysuszone na powietrzu, w rodzaju salcesonów. Wyraz używany przez Samuela z Skrzypny Twardowskiego i innych współczesnych. „W niewoli tatarskiej tylko ziemię i cierkę (polski żur) i bastramy i suchary miał sobie pozwolone." (Twardowski: *Wojna domowa).*

Bastyjon, po francuzku: *bastion,* rodzaj szańca w fortyfikacyi stałej powszechnie, w fortyfikacyi polowej niekiedy używanego, którego narys czyli rzut poziomy, z dwóch czół i dwóch barków się składa. Czoła schodzą się w wyskakującym kącie, narożnikiem albo węgłem bastyjonowym zwanym, który zwykle 90° wynosi, a mniej jak 60° wynosić nie powinien. Barki stykają się z czołami pod kątem roztwartym, a punkt ich zetknięcia zwie się punktem barkowym. Drugi koniec barków przytyka w załamaniu wewnętrzném, który się *kątem kurtynowém* zowie, do kurtyny czyli wału łączącego jeden bastyjon z drugim. W sztuce przedłużenia czoła w kierunku przeciwległego punktu kurtynowego, nazywa się *liniją obronną,* a kąt powstały z zetknięcia tej linii z barkiem, *kątem ostrzelania;* kąt ten wynosi pospolicie 90°. Tylny otwór bastyjonu zwie się *szyją.* Jeżeli ta szyja zamknięta murem lub rowem, szaniec bastyjonowy tworzy wtedy pięciokąt, którego boki złożone z dwóch czół, z dwóch barków i z szyj. Tym sposobem kiedy cztery wały bastyjon stanowiące, nad poziom są wzniesione, powstaje wewnątrz bastyjonu przestwór pięciokątny, w którym zwykle stawia się murowany magazyn prochowy. Taki bastyjon; nazywają *próżnym bastyjonem.* Kiedy zaś przestwór wewnętrzny ziemią jest zapełniony, bastyjon taki zwie się *pełnym bastyjonem.* Bastyjon oddzielony w szyi wązkim rowem od wstecz położonych szańców lub fortyfikacyj, *odosobnionym* mianują bastyjonem. *Wl. B.*

Bastyjonowy system. Jeżeli wał główny twierdzę otaczający, taki ma narys, że się z samych bastyjonów i kurtyn składa, wtedy podobny system fortyfikacyjny bastyjonowym nazywa się systematem, w odróżnieniu od systemu poligonowego czyli wielokątnego, w którym linije wałowe, pod otwartemi schodzą się kątami. Odległość każdej pary narożników czyli węgłów bastyjonowych od siebie, nosi miano zewnętrznego boku wielokąta. Długość tej linii tak się zwykle odmierza, iżby można było jeszcze narożniki ogniem ręcznej broni z barków ostrzeliwać; nie powinna więc ona 300 kroków przenosić. Pomiędzy każdą parą bastyjonów, w środku przed kurtyną, leży *rawelin,* po polsku zwykle pół-księżycem nazywany, a który istotną część składową systemu bastyjonowego stanowi. Pół-księżyc ten, oddzielony jest wielkim rowem fortecznym od głównego wału. System bastyjonowy do najdawniejszych systemów fortyfikacyjnych należący, był już w XVI wieku przez Włochów używany, i dziś jeszcze przeważa liczba jego zwolenników. Wszystkie niemal dawniejsze twierdze europejskie mają bastyjonowany wał główny; podobnież wszystkie twierdze Vaubana i Cormontaigna, aczkolwiek spotykają się w nich niejedne zmiany i nowości, wedle bastyjonowego budowane są systemu. Bousmard znakomicie ten system ulepszył. *Wl. B.*

Bastylija. Tak zwano w ogóle fortyfikacyje zewnętrzne *(extra muros),* lub czasowe, przeznaczone ku obronie lub ułatwieniu zdobycia miast obleganych. W czasie sławnego oblężenia Orleanu za Karola VII, wieże wzniesione przez Anglików, dla zasłonięcia obozu zwane są przez współczesnych bastylijami. Później jednak nazwa ta pozostała jedynie cytadelli, zbudowanej na przedmieściu Ś. Antoniego, leżącém za okopami Paryża, a przeznaczonej dla obrony i zasłonięcia stolicy od zewnętrznej napaści. Przegrana pod Poitiers, poddanie się króla Jana, wtargnięcie Anglików do różnych prowincyj francuzkich, wywołało konieczność wzmocnienia prowincyi francuzkich, i bronienia przystępu do stolicy; dwie tylko wieże zasłaniały Paryż z tej strony. Hugon Aubriot, starszy zgromadzenia kupieckiego zarządził budowę dwóch innych, bliższych pałacu Saint-Paul, rezydencyi królewskiej, następnie połączono je murem i cały gmach otrzymał nazwisko zamku Bastylii. Cztery inne wieże dobudowano

daleko później. Aubriot nakreślił pierwotny plan gmachu, którego kamień węgielny położył 22 Kwietnia 1369 r. Cała budowa ukończoną została w 1383 r. Aubriot, pierwszy założyciel, był pierwszym więźniem stanu, zamkniętym w tej fortecy. Przeznaczona, jak powiedzieliśmy, dla obrony miasta, zbudowana została z nadzwyczajnego podatku, nałożonego na wszystkich właścicieli domów w Paryżu, w wysokości od 4 do 25 liwrów, jednakże wkrótce potém wydana została Anglikom wraz z Paryżem przez Izabellę Bawarską, małżonkę Karola VI. Z gubernatorów wojskowych Bastylii, pamiętni są: książe Gwizyjusz, który zajął ją 1588 r. i naznaczył swym zastępcą zapalonego fanatyka Bussy-Leclerc; ten postanowił bronić się do upadłego przeciw wojskom królewskim, i w czasie wejścia Henryka IV do Paryża, Bastylija była jeszcze w ręku ligi. Henryk IV gubernatorstwo Bastylii wraz z godnością wielkiego mistrza artylleryi ofiarował Sullemu, który nagromadził tam ogromne skarby, wynoszące przeszło 16 milijonów liwrów, lecz po jego śmierci wszystko strwoniła marnotrawna wdowa. W 1649 r. forteca wpadła w ręce *frondy*, podczas walki na przedmieściu Ś. Antoniego, toczącej się pomiędzy *Kondeuszem* dowódcą wojsk frondy, a *Turenniuszem* wodzem wojsk królewskich. Panna de Montpensier, księżniczka krwi, córka Gastona Orleańskiego, siostra stryjeczna Ludwika XIV, nieprzyjazna Mazaryniemu, kierowała działami Bastylii, wymierzonemi na wojska królewskie. Ostatnia i najpamiętniejsza walka, której teatrem była Bastylija, miała miejsce 14 Lipca 1789 r. Forteca leżąca w środku najludniejszego i nieprzyjaznego cyrkułu, była nader ważnym punktem, i dwór przedsięwziął wszelkie możliwe środki w celu zabezpieczenia jej od niespodziewanej napaści; wzmocniono załogę, wyprowadzono więźniów politycznych i nagromadzono mnóstwo materyjałów wojennych; podczas nocy porobiono otwory w murach i zatoczono działa przed mieszkaniem gubernatora, ten plan obrony pozostawał w związku z zamierzonym atakiem na miasto, ukartowanym na noc z 14 na 15, w którym to celu w okolicy Paryża zgromadzono blisko 30,000 wojska, po większej części zaciężnego z cudzoziemców, pod dowództwem marszałka Broglie. Jednakowoż dwa listy adressowane do gubernatora Bastylii przez Besenvala, dowódzcę wyspy Isle de France, w których zachęca tamtego do wytrwałości, przyrzekając szybką i dzielną pomoc, wpadły w ręce powstańców; wieść o tém potrwożyła Paryżan: z drugiej strony zuchwałość księcia de Lambesc, który na czele pułku Royal-Allemand uderzył na gromadzących się około Tuileries, przyśpieszyła wybuch. Wyraz *zdrada* znajdował się w ustach wszystkich; Paryżanie utworzyli milicyję obywatelską, przyłączył się do nich pułk *des gardes françaises*; d. 14 deputacyja z magistratu udała się do gubernatora Bastylii pana de Launay, żądając powierzenia obrony twierdzy milicyi obywatelskiej, łącznie z załogą miejscową. Gubernator nie dawał stanowczej odpowiedzi, chcąc zyskać na czasie, lecz deputacyje następowały po sobie, a tymczasem tłumy obywateli dostały się na pierwszy dziedziniec; wtedy gubernator wezwał lud o opuszczenie twierdzy, a gdy to nie skutkowało, rozkazuje podnieść most zwodzony i strzelać do tej ciżby. Jednocześnie działa wałowe sieją kule po mieście; tłum zgromadzony około zamku wydaje zapamiętałe okrzyki, szturm się rozpoczyna. Jedni ciągną działa zabrane gwałtem z pałacu Inwalidów i z niemi przebiegają ulice, wzywając pomocy; roje obywateli przeciągają przez dziedziniec arsenału i stają u stóp wieży; walka wre na wszystkich punktach, grad kul i kartaczy pada wewnątrz zamku, armaty oblegających, kierowane wprawną ręką osiwiałych artylerzystów, zrywają łańcuchy mostu. De Launay nie spodziewał się tak gwałtownego i jednoczesnego ataku; widząc niepodobieństwo obrony, wywiesza białą chorągiew i przez szczelinę mostu

przesuwa kartkę tej treści: „mamy 20,000 funtów prochu, wysadzę w powietrze fortecę, załogę i cyrkuł cały, jeśli nie zgodzicie się na układy.“ Pogróżka ta wywołuje oburzenie i podwaja zapał; de Launay miał już spełnić zgubny swój zamiar lecz żołnierz jakiś wytrącił mu z ręki lont zapalony; spada ostatni most zwodzony, gubernator każe otworzyć wnijścia, lecz za każdemi drzwiami obleżeni bronią się do upadłego. Wreszcie kanonierzy wykłuci padają obok dział bezczynnych, lud opanował gmach cały, krew leje się potokami; po trzygodzinnej walce chorągiew miasta Paryża powiewa na szczycie fortecy, de Launay schwytany przez grenadyjera z gwardyi francuzkiej, ginie wierny przysiędze i obowiązkom, a głowę jego rozwścieczony motłoch obnosi w tryjumfie. Na wieść o tém, dwór zaniechał zamiaru uderzenia na Paryż; tejże samej nocy armija Brogliego rozproszyła się na wszystkie strony, porzucając obóz, bagaże i znaczną część artylleryi. Zburzenia Bastylii dokonano bezzwłocznie, a uniwersytet w Cambridge, na upamiętnienie tego wypadku, dał za temat do rozprawy konkursowej: „Wzięcie Bastylii.“ W roku następnym deputowani z departamentów przybyli do Paryża, w celu zwiedzenia miejsca, na którém wznosiła się grożna niegdyś forteca; municypalność postanowiła uświęcić tę rocznicę uroczystością patryjotyczną; na miejscu wież zasadzono drzewa noszące nazwiska departamentów, w środku wzniesiono kolumnę wysokości Bastylii, na szczycie której wywieszono trójkolorową chorągiew, rozstawiono muzyki i poumieszczano napisy „*tu tańczą*;“ walczącym w dniu 14 Lipca rozdano medale pamiątkowe i nadano urzędownie tytuł: „zwycięzców Bastylii.“ Pierwszymi którzy wdarli się do fortecy byli: Hullin, Maillard i Bonnenière de Saumur, żołnierz z gwardyi francuzkiej; ten po dwakroć ocalił życie pannie de Montigny, którą lud wziąwszy za pannę de Launay, chciał spalić żywcem u bram Bastylii, dla zmuszenia gubernatora do poddania; on także wypuścił z lochu hrabiego de Lorge, zamkniętego od lat 32. Po rewolucyi Lipcowej wzniesiono na placu Bastylii kolumnę bronzową, na pamiątkę dni Lipcowych 1789 i 1830 roku. Pierwszym z więźniów stanu, zamkniętych w Bastylii, był, jak powiedzieliśmy wyżej, założyciel jej Aubriot; później siedzieli w niej Jakób Armagnac książe Nemours, skazany za zdradę stanu; tenże sam los spotkał za Henryka IV Birona, którego ukarano śmiercią; Richelieu naśladowca Ludwika XI więził tam znakomitą szlachtę; Bassompierre, hrabiowie de Roussy, Suze, O'Segnier, ksiądz de Foix, ksiądz de Beaulieu, brat jego Dorval-Langlois-Vautier, przyboczny lekarz królowej, matki Ludwika XIII, kawaler de Montaigne, marszałek Ornano, Marincourt, hr. de Cramail, kawaler de Grignan i inni, w murach tych pokutowali za swą nieuległość woli kardynała. Mazarini, następca Richelieu'go, czuł wstręt do środków gwałtownych, przenosił nad wszystko podstęp, uwolnił też wszystkich więźniów, i za jego ministeryjum rzadko i to w ostateczności, na krótki czas osadzano zbyt uporczywych. Panowanie Ludwika XIV było długim ciągiem skazań, odtąd, a mianowicie od chwili ustanowienia generalnego zarządu policyi paryskiej, aż do rewolucyi 1789 r., Bastylija była przepełnioną. Fouquet, nadintendent skarbu, trzymany był w Bastylii, a następnie w Pignerol. Wtedy także zbrodnia otrucia znalazła przystęp u dworu; Lessage, Guignard i Davot, oraz dwie kobiety: la Vigoureux i la Voisin skazane na śmierć, w Bastylii wytrzymywały tortury; lecz szlachta, dworacy, damy i wielcy panowie winniejsi, jako doradcy i podszczuwacze zbrodni, nie przekroczyli progów Bastylii. *Sąd trucizn* (ob.) obradujący w arsenale, wszystkich uniewinniał (1680 i 1692); w tej liczbie spotykamy imiona hrabin de Sisons, du Roure, de Polignac i księżnej de Bouillon. Margrabina de Brinvilliers, przeciwna dworowi, skazaną została na śmierć 1676 r. W 1698 r. przybył tu także tajemniczy więzień, znany pod na-

zwą *Maski żelaznej* (ob.), strzeżony od r. 1671 przez Saint-Marsa. W czasie sporów religijnych, poprzedzających odwołanie edyktu nanteńskiego i po samémże odwołaniu, jak również w początkach XVIII wieku, w epoce walk jansenistów i jezuitów, Bastylija nie mogła objąć więźniów; rozsełano ich do Vincennes i innych fortec. Wtedy wydano przeszło 80,000 listów zamknięcia, owych sławnych *lettres de cachet*; w liczbie aresztowanych znajdowała się siedmio-letnia dziecina Lepère-Lally (ob.); dostał się tam 1762 r., proces jego trwał lat 4 i skończył się karą śmierci. Za Ludwika XV przyszła kolej na uczonych i literatów: ksiądz Lenglet-Dufresnoy po czterykroć więziony, przepędził większą część życia kosztem i pod kluczem królewskim. W Czerwcu 1769 r. przywieziono na raz jedenastu więźniów, była to cała rada z Cap-Français, łącznie z pisarzem i woźnym, uwięziona z rozkazu gubernatora osady, księcia de Rohan, za odwołanie się od jego rozporządzań do decyzyi królewskiej. Z innych znakomitszych więźniów Bastylii wymienimy marszałka Richelieu, Le Maistra de Sacy, Voltaire'a, Rennevilla, Latuda i Lingueta. Niedostatek zboża na targach i niesłychane ceny artykułów żywności, pomimo kilku lat urodzaju, spowodowały powszechne poruszenie; ekonomiści łamali sobie głowę, badano, dochodzono, wszystko napróżno, tajemny układ głodowy; *pacte de la famine* (ob.), stowarzyszenie haniebne, do którego należeli ministrowie, książęta, dyrektor policyi miasta Paryża, wykupywał ziarno, powodując przez to brak zboża, na które potém dowolne nakładał ceny; niejaki Beaumont wydał przypadkiem kopiją tej umowy, zatwierdzonej przez ministra Laverdy, i w zapieczętowanej kopercie przesłał ją parlamentowi w Rouen, gdy paczkę przejęto, a jego schwytano; zginął bez wieści. Rewolucyja znalazła go w Bastylii, w której przesiedział blisko ćwierć wieku; wtedy także w archiwach twierdzy znaleziono oryginał przywileju na ten niecny monopol. Ostatnim więźniem był niejaki Réveillon, fabrykant obić papierowych; ten unikając prześladowań, jakie ściągnął na siebie obniżeniem zapłaty robotnikom, prosił jako o łaskę, o zamknięcie go w Bastylii. Dochody gubernatora Bastylii były ogromne; oprócz znacznej płacy do urzędu przywiązanej, oprócz kosztów na utrzymanie więźniów, udzielano mu po nad liczbę rzeczywistą aresztantów, fundusz na 15 przypuszczalnych a niespodziewanych przybyszów, w stosunku dziennym 10 liwrów na każdego; tym sposobem pobierał bez zdawania rachunku 150 liwrów dziennie; według taryffy obowiązującej, wypłacano mu na koszta utrzymania księcia w ciągu jednej doby 50 liwrów, marszałka 36, generała 16, radcy parlamentu 15, duchownego, sędziego, urzędnika skarbowego 10, adwokata, służącego, kramarza i w ogóle ludzi niższego stanu po 3 liwry; była to najniższa opłata. Służył mu nadto przywilej wprowadzania corocznie 200 beczek wina bez żadnej opłaty, dla tego też posada ta była nader poszukiwaną, a Jumilhac, na rzecz którego de Launay miał się zrzec gubernatorstwa, zapłacił swemu ustępcy 300,000 liwrów i ożenił syna swego z jego córką; jednak skutkiem zburzenia Bastylii nie korzystał z zysków tak drogiego kupna. Gubernator zostawał pod bezpośredniemi rozkazami głównego dyrektora policyi, bez którego wiedzy nie wolno było więźniowi słuchać mszy, pisać do rodziny, niekiedy nawet golić się i zmieniać bielizny; z chwilą przejścia bram fortecy więzień tracił nazwisko, dyrektor policyi nadawał mu inne, pod którém miał być zapisany w kontrolli, a w razie śmierci pogrzebany; trzeba było oddzielnego przyzwolenia dyrektora policyi na udzielenie choremu pomocy duchownej i lekarskiej. Kontrolle Bastylii, znalezione w archiwach, sięgały tylko po rok 1668, a i te prowadzone były w nieporządku, pokreślone, skrobane i często powyrywane; tam także przechowywano dzieła zakazane, lub skaząne na spalenie, pozostawiano jednak zawsze

kilka a niekiedy kilkadziesiąt egzemplarzy na użytek członków parlamentu, które wydawano za pokwitowaniem biblijotekarza tego zgromadzenia.

Basza, w naszym języku bierze się za jedno co Pasza; w tureckim te dwa wyrazy, mają wcale różne znaczenie. Basza, znaczy naczelnika i przydaje się kapralom, rotmistrzom, kapitanom i t. p. Dawniej mówiono do każdego żołnierza Janczarów basza, jakby w naszym języku Jmci Pan. Pasza zaś, jest tytułem gubernatorów prowincyi i pierwszych urzędników państwa, Kiedy wyraz Pasza, używa się oddzielnie, oznacza wtedy wielkiego wezyra. W naszym języku, wyraz ten wszedł w użycie, na oznaczenie postawy dumnej, tak np. Mickiewicz wyraża: „podparł się w boki jak Basza.“

Baszkiry, właściwie *Baszkurt*, co znaczy wielki wilk, albo też pszczolarz, naród plemienia tureckiego, zamieszkały w Rossyi, w gubernijach: orenburskiej, permskiej i wiackiej, nad rzekami Białą, Iką i Sakmarą, prawie na całém pasmie gór uralskich. Baszkiry zajmują przestrzeni 11,600,000 dziesięcin ziemi i ludność ich wynosi 194,600 dusz; wszelako na tej przestrzeni, oprócz Baszkirów, mieszkają Mieszczeraki, Tieptiary i mnóstwo innych wychodźców i przybyszów. Niegdyś koczowali Baszkiry w Syberyi południowej, pod rozkazami książąt własnych. Niepokojeni przez hanów sybirskich, osiedli w miejscach teraźniejszego pobytu, na brzegach Wołgi i w górach Uralskich. Po zawojowaniu Kazania przez Iwana Wasilewicza Groźnego, w r. 1556 poddali się dobrowolnie Rossyi. Buntowali się jednak po wielekroć, ostatecznie zaś w r. 1735. Wówczas ich powstanie trwało lat sześć. Trzydzieści tysięcy Baszkirów, zginęło w bitwach lub z katowskiej ręki, żony ich i dzieci, według tamecznego zwyczaju, rozdano obcym. Rysy twarzy Baszkirów podobne są do tatarskich. Chów bydła, pszczolnictwo i łowiectwo, są prawie jedynym ich przemysłem; tylko szczupła liczba oddaje się rolnictwu. Wszystkie roboty domowe wykonywają kobiety; mężczyżni zaś zajmują się tylko polowaniem. Wyznają wiarę mahometańską; ich duchowni dzielą się na achunów, mołłów i azanczów, zostających pod zwierzchnictwem muftego tatarskiego w mieście Ufie. Baszkiry pełnią służbę wojskową na równi z Kozakami. Podatków nie płacą; ale od r. 1834 wnoszą po kop. 80 sr. od głowy, na utrzymanie poczt na linii, w miejsce osobistej powinności. Mają osobnego naczelnego dowódzcę. Cała Baszkiryja, niezależnie od podziału gubernii na powiaty, dzieli się na 12 kantonów; kantony dzielą się na jurty, jurty na wsi; gubernator wojenny mianuje naczelników kantonów i starszych jurt, z pomiędzy samychże Baszkirów. Oprócz takiego podziału, dzielą się jeszcze oni na gminy, a raczej pokolenia, rody; naprzykład: Tabyn, Jurmaty, Kypczak, Burjan, Tungaur, Kataj i t. d. Podział na *Tiuby* czyli *Ajmaki* używa się tylko u Baszkirów leśnych. Każda gmina ma swoją *tamgę*, to jest: swój herb, pieczęć i swoje hasło, które niegdyś służyło do poznawania się między sobą, tudzież na okrzyk wojenny w czasie bitwy. Prócz tego każdy Baszkir, nieumiejący pisać, ma swoją „tamgę“ czyli znak, który wyciska zamiast podpisu, kładzie go na swojej barci, znaczy nim swoje konie. Od 17 do 45 roku życia wszyscy podlegają służbie wojskowej. Dzielnie dosiadają konia; zręcznie robią piką i celnie strzelają z łuków i rusznic. Wielkie mają upodobanie w wyścigach.

Baszko (Godzisław), kronikarz, zwany inaczej *Pasek*, miał być synem Mikołaja z Zawichostu (Wstęp krytycz. do Dz. Pols. A. Bielowskiego, 1850, 163). Nie wiadomo kiedy się rodził, ani jakie koleje przebywał w swojej młodości, z późniejszego atoli życia podał sam o sobie niektóre szczegóły. Około połowy XIII wieku był kustoszem katedry w Poznaniu. W r. 1257 chrzcił syna Przemysława I, któremu przez wzgląd na sławę ojca, dano też imie ojcowskie. Dla

sporów zaszłych o wybór biskupa, w interesie swojej kapituły wysłany został z pismami do Rzymu. Śmierć jego zaciągniona jest w nekrologium krakowskie pod dniem 23 Listopada, roku jednak jak przy wszystkich niemal zapiskach tak i tu nie położono; zdaje się wszakże iż umarł w ostatnich latach wieku XIII. Ten Baszko kontynuował i dopełniał kronikę Boguchwała II bisk. pozn. od r. 1252 do 1271 (ob. *Boguchwał*), z polecenia Boguchwała III następcy poprzedniego, w rodzaju annałów, wymieniając koleją lat, co się w jakim czasie, mianowicie w Wielkopolsce działo, i to jest najlepsza cząstka jego pracy. Uskutecznił to także, wziąwszy za podstawę kronikę Boguchwałową, rozszerzał ją w różnych miejscach, błahemi częstokroć i na samych etymologicznych domysłach opartemi wiadomostkami, które niekiedy kilka kart wynosiły. Nie można być pewnym o ile wady w kronice dziś dostrzegane, są winą samego Baszka, bo i jego text doszedł nas nie bez uszkodzeń. Są widoczne skazówki, że późniejsza jeszcze ręka dorzucała tu niektóre drobiazgi. Jakkolwiek atoli oszpecona jest ta kronika bądź dodatkami samego Baszka, bądź późniejszemi dopisami, jakkolwiek są ślady że autor powieści swych poprzedników nieudolnie niekiedy powtarzał; są tu jednak ciekawe i ważne do dziejów pierwotnych napomknienia. Do czasu Sommersberga nikt nie znał kronikarza Boguchwała; on dopiero wyrzekł: że kronika pod imieniem Baszka dotąd uchodząca, z dwóch składa się części, że pisaną do roku 1252 ułożył biskup poznański Boguchwał; odtąd zaś aż do r. 1271, Baszko kustosz poznański. Zdanie to w r. 1822 zachwiał Hipolit Kownacki, lecz ten nie popierając swego żadnemi stanowczo przekonywającemi dowodami, jako mylne upadło, a Sommersberga oświadczenie powszechnie przez uczonych polskich podzielane, aż dotąd się utrzymuje. Rękopisma tej kroniki znane z miejsc w których się znajdują, są następujące: 1) *Stanisława Augusta* podobno z XIV wieku kodeks papierowy form. ark. z biblijoteki Załuskich, przeszedł do królewskiej, obecnie znajduje się w Petersburgu; 2) *Wilanowski*, z drugiej połowy XV wieku papierowy, form. ark. własność hr. Aug. Potockich. 3) *Sędziwoja z Czechelu*, XV wiek. 4) *Puławski*, z XV wieku. 5) *Królewiecki*, z tegoż wieku papierowy, form. ark. 6) *Lubieński* z XV wieku, pochodzący pierwotnie z klasztoru benedyktyńskiego w Lubieniu, miasteczku w województwie brzesko-kujawskim. Józef hr. Kuropatnicki darował go towarzystwu warszawskiemu przyjaciół nauk, obecnie znajduje się w Petersburgu, jest papierowy, formatu arkszowego, i ostatni rękopism. 7) *Wrocławski*. — *Wydania:* Roczniki Baszkona znajdują się w tomie II, ustępie 2, od str. 64—78. Zbioru Sommersberga wydanego w 3 tomach in-fol. w Wrocławiu, r. 1729—30 i 32; wydane powtórnie za staraniem (sumptu) Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, w Warsz. Schol. Pijar. 1752 in-4o str. 169, i nakoniec w zbiorze Miclera de Kolof t. III ustęp 2. Na język polski przetłómaczył Hipolit Kownacki, pod tytułem: *Kronika Lechitów i Polaków, napisana przez Godzisława Baszko* (niewłaściwie bo tu się znajduje i praca Boguchwała), *kustosza poznańskiego w drugiej połowie wieku XIII, z daw. rękop. bibliot. Wilanowskiej*. Warszawa, 1822 w druk. XX. Pijarów, 287 stron. *C. B.*

Baszków, wieś w dawném województwie kaliskiem, pod miastem Kobylinem położona, w której dnia 23 Czerwca 1703 roku urodziła się Maryja Leszczyńska, późniejsza małżonka Ludwika XV i królowa Francyi, córka króla Stanisława i Katarzyny Opalińskiej. Dobra Baszków z rąk Leszczyńskich przeszły do Zarembów, następnie do Sułkowskich, od których je w końcu nabyli Mielżyńscy, i takowe dotąd znajdują się w posiadaniu tej familii.

Baszkowski (Samuel), ksiądz Bernardyn, podał do druku: 1) *Bieg życia*

ludzkiego, przy pogrzebie Jana Leopolda z Bnina Opalińskiego Kasztelana Nakielskiego wyrażony. Kalisz, 1763 in-4o, ark. 3. 2) *Rycerz zbrojny na pogrzebie Andrzeja Karola z Grudny Grudzińskiego zalecony.* Poznań, 1679 roku in-4o, ark. 3.

Baszta, wieża okrągła, czworogranna lub wielokątna, którą wznoszono dawniej w załamaniach muru opasującego miasto lub zamek, dla utwierdzenia węgłów i dla tém skuteczniejszej obrony głównego muru; z baszty bowiem, naprzód nieco wyskakującej, można było bocznym ogniem razić nieprzyjaciela, który pod główny mur podstępował, albo już do fortecznego spuścił się rowu. Po wynalezieniu prochu i nastąpionej zupełnej przemianie systemu fortyfikacyjnego, nazywano jeszcze u nas basztami szańce narożne, których skarpa murem była odziana, a które mniej więcej, miały przeznaczenie dawnych wież narożnych. Później, gdy w użycie wchodzić zaczęły twierdze z ziemnych tylko złożone wałów, bez żadnego częstokroć murowanego odziania wałowej skarpy, nazwa baszty ustąpiła miejsca nazwie bastyjonu. Wszelako, jak oba te pojęcia są sobie pokrewne, podobnież i oba wyrazy z jednego pochodzą źródłosłowu. Niektórzy puryści polscy, dziś jeszcze bastyjon, lubo nie właściwie, basztą nazywają. U nas w XVII wieku kiedy zdobywanie zamków i warowni częściejszém było, po basztach i wieżach osadzano liczną strzelbę lżejszą: śmigownice, hakownice i organki, z której rażono z bliska szturmujących.—W miastach polskich na prawie niemieckiém osadzonych, gdzie mieszczaństwo uzbrojone miasta swego bronić było zobowiązane, miewał każdy cech z osobna wydzieloną sobie przestrzeń obrony z osobną basztą, w której *municyję* i *armatę* cechową chowano. Ztąd te nazwy: szewska, kramarska, rzeźnicka i t. p. baszta. Bywały zwykle pod dachem, a armata spoczywała na wiązaniach drzewianych ciesielskiej roboty. Starsi cechowi mieli czuwać nad utrzymaniem wałów w całości, baszty, armaty i municyi, do której należały także *knoty* (lonty) i hubka. Zamykano basztę kłódką cechową. Do baszt przytykały ganki i blanki na murach, na które z baszt był wchód furtkami. W Rzeszowie mieli żydzi osobną basztę i bramę, na której armatę i municyją utrzymywać i której bronić byli obowiązani, rozkazem Mikołaja Ligęzy kasztelana sandomierskiego z r. 1611. *Wł. B.—Sz. M.*

Basztany, tak się nazywają na Ukrainie miejsca w polu, zasiane kawonami i melonami.

Basztyk, rodzaj kijów okutych, odmiennych od koszturów. Piotr Kochanowski w tłomaczeniu *Orlanda szalonego* wyraża:

„Jedni mają kosztury, a drudzy basztyki.“ .

Baszy-buzuk (po turecku: głowa szalona). Po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między cesarstwem rossyjskiém a portą ottomańską w 1853 roku, wojna święta ogłoszoną została we wszystkich posiadłościach porty. Wtedy z brzegów Tygru i Eufratu, od zatoki Perskiej i gór Kurdystanu ciągnęły do obozu Omera Baszy zastępy jezdnych ochotników, których liczba w pierwszej chwili wynosiła do 30,000. Generalissimus turecki nie wiedząc co ma począć z tym tłumem krwawej i wszystko niszczącej szarańczy, rozdzielił ją na trzy oddziały: jeden zatrzymał przy sobie, drugi oddał pod rozkazy wodza angielskiego, a trzeci francuzkiego. Baszybuzuki, składający się głównie z Albańczyków, Arnautów, Kurdów, Arabów syryjskich i Turkomanów, byli wyborni jezdzcy, uzbrojeni i odziani dowolnie. Oddział francuzki zostawał pod główną komendą generała Yussuf. Z początku nieźle się bili, lecz później gwałty, rabunki, bezprawia, których się dopuszczali, nieposłuszeństwo rozkazom dowódzców, zmieniły władzę do przedsięwzięcia przeciw nim najsurowszych środków. W oddziale angielskim

wybuchło powstanie, pułkownik który usiłował je uśmierzyć zabity został, i dopiero kartacze zdołały ich uspokoić. Znaczna część oddziału wymarła na cholerę podczas nieszczęśliwej wyprawy do *Dobruczy*. Reszta baszybuzuków częścią wcielona do innych korpusów regularnych, częścią do miejsc rodzinnych odesłaną została.

Baśka. W języku orylów spławiających drzewo, oznacza młot duży drewniany przez nich używany, lud zaś baśką czyli bazią nazywa kwiat brzozy.

Baśń, w ogóle we wszystkich narzeczach słowiańskich oznacza powieść, bajkę. „Baśnie dla tego są zmyślone, iżby prostakom, takim sposobem podawały się rzeczy potrzebne; jako owo dzieciom, gorzki a zdrowy trunek, miodem rodzice słodzą.“ (Ł. Górnicki). Znaczy także wieść, gadaninę, pogłoskę, plotkę. Ztąd pochodne: baśniarz, baśniopis, baśniomówca; baściwy, bajeczny, pełen baśni.

Bat, miara płynów u Hebrajczyków, zawiera tyle co *efa,* miara dla suchych rzeczy, po łacinie *amphora.*

Bat albo *Tikal,* moneta srebrna, mająca kurs w królestwie Syjamu, dzieli się na 4 salungi, 8 fuangi a 6,400 kaurysów; równa się prawie złp. 5 g. 3 (76,5 k.). Ponieważ w królestwie Syjamu także mają obieg piastry hiszpańskie, rachują więc zwykle 7 tykale na 4 piastry hiszpańskie.

Bat, *Batog,* wyraz oznaczający narzędzie do bicia, chłosty; z tureckiego: *budak, botag,* właściwie gałąź. Przynosi to prawdziwą pociechę sercu polskiemu, że wszelkie narzędzia niewoli i kaźni nie mają wcale słowiańskiej nazwy. W Boćkowie miasteczku dawnym województwie podlaskiem, obwodzie białostockim, w odległości 3 mil od Bielska, wyrabiano sławne baty i kańczugi, które szlachta politycznie nazywała *monitorami,* do smarowania grzbietów twardego charakteru młokosom; „*bito wszędy i młódź też lepsza była bita, czego Pijar nie dobił albo Jezuita, dwory poprawowały.*“ Zwano go także *makarym, basem bolesnym* i pospolicie zawieszano w izbie gospodarza podręcznie na kołku. Przodkowie nasi szanując klejnot herbowny, szlachtę kazali pokładać na kobiercu.

Bat, oznacza także pewien rodzaj łodzi, mniejszego lub większego rozmiaru, używanej na rzekach a niekiedy i przy morskich portach, do przewozu towarów lub bagaży passażerskich z okrętów na ląd stały do ambarkaderów.

Batalha, miasteczko o mil 12 od Lizbony leżące, sławne kościołem i klasztorem Dominikanów pod wezwaniem Santa Maria da Vittoria, który Jan I król portugalski fundował na pamiątkę zwycięztwa odniesionego przezeń d. 14 Sierpnia 1385 pod Aljubarotta, nad Janem I królem kastylijskim. Gmach ten w stylu gotyckim, należący do najwspanialszych w Europie, zbudował Irlandczyk Hackett. Ludność miasteczka wynosi 1,600 dusz.

Batalija, wyraz cudzoziemski, dziś już wyszedł z użycia na oznaczenie walnej bitwy (ob. *Bitwa).*

Batalija, w muzyce (ob. *Bitwa*).

Batalijon. Batalijonem, u Włochów i Hiszpanów *bataglią* lub *terzią,* nazywano w XV i XVI wieku hufiec bojowy piechoty, a niekiedy i jazdy, samodzielne ciało taktyczne tworzący, złożony z 3 do 6 tysięcy ludzi i uszykowany w głęboką, czworogranną kolumnę. Główna massa takiego hufca, składała się z piechoty w piki zbrojnej, którą otaczały trzy szeregi muszkietników. Resztę muszkietników, w cztery osobne hufce sformowanych, stawiano po czterech stronach batalijonu, służyli oni także za harcowników. Z rozwojem nowszej taktyki, zmniejszały się siła i głębokość takiego hufca batalijonowego. Za Gustawa Adolfa, dawano mu tylko sześć szeregów. Pierwsi Francuzi zaczęli w XVI wie-

ku, dzielić swoje pułki piechoty na batalijony, 500 do 600 ludzi wynoszące, i siłę piechoty liczbą takich batalijonów oznaczać. Zwyczaj ten stał się z czasem powszechnym w Europie. Dziś batalijon oznacza jedność taktyczną piechoty, dość silną, by samodzielnie na polu bitwy występować mogła, tak ograniczoną wszelako, by okiem i głosem jednego dowódzcy, objętą i kierowaną być mogła. Wedle tego siła batalijonu na stopie wojennej wynosi 600 do 1,000 ludzi. Batalijony dzielą się na kompanije, a te znowu na plutony. W wojsku rossyjskiém i pruskiém batalijon cztery ma kompanije, w austryjackiém sześć, we francuzkiém ośm, a w angielskiém dziesięć. Pułk piechoty obejmuje dwa do czterech batalijonów, z wyjątkiem Anglii, gdzie każdy batalijon osobny pułk stanowi. W wojsku polskiém pomiędzy r. 1815 a 1830, dwa były batalijony, w każdym pułku piechoty, następnie cztery. Batalijonem dowodzi podpułkownik lub major. W organizacyi różnych wojsk, spotykają się także osobne batalijony, do składu żadnego pułku nie wchodzące, jak np. batalijony saperskie, grenadyjerskie, strzelców, weteranów i t. p. Najpospolitsze szyki batalijonu są: rozwinięty szyk batalijonowy, zwykle w trzy, u Anglików w dwa szeregi, przyczém wyborcze kompanije woltyżerów i grenadyjerów na skrzydłach stawają; szyk w kolumnę kompanijną lub plutonową, już to kiedy batalijon w odwodzie stoi na polu bitwy, już kiedy naciera na bagnety; szyk wreszcie w czworobok czyli w kolumnę wewnątrz próżną, na wszystkie cztery strony czoło stawiającą, przeciwko natarciu konnicy. *Wł. B.*

Batalijon, nazwa ludowa ptaka, należącego do rodzaju *Bojownik* (Machetes), (ob. *Bojownik)*.

Batan-Kaitos, gwiazda znajdująca się w konstellacyi południowej, zwanej *Wieloryb*.

Batata (*Ipomae Batatas*, albo *Convolvulus Batatas*). Jeden z gatunków Powoju, zaliczany także do rodzaju Wilca, jest zielem trwałém, na którego włóknistym korzeniu wyrastają liczne bulwy mięsiste, różnej postaci i barwy, najczęściej walcowate i u dołu zwężone. Bulwy te czyli główki do 1 stopy długie, a do 3 cali szerokie, dochodzą 1 funta wagi i z powodu obfitości mączki bywają używane na pokarm pod nazwą *batatów*, albo *patatów*. Roślina ta pierwiastkowo pochodząca z Ameryki, dziś uprawia się wszędzie w krajach międzyzwrotnikowych, lecz już po za 48° szerokości jeograficznej nie udaje się należycie i dla tego do nas wprowadzić jej nie można.

Batawija, stolica Indyi hollenderskich, na północnym brzegu Jawy, nad rzeką Tżiliwund, założona przez Hollendrów w 1618 r.; w połowie zeszłego stulecia miasto to stanęło na szczycie potęgi i bogactwa, lecz w początkach bieżącego wieku zaczęło upadać. Dzieli się na stare i nowe miasto, stare znane ze swego niezdrowego i szkodliwego dla Europejczyków powietrza; nowe, z sześcioma przedmieściami, zamieszkane głównie przez bogatych kupców i plantatorów europejskich; z gmachów publicznych zasługują na uwagę: ratusz, szpital chiński, pałac towarzystwa przyjaciół nauk, pałac gubernatora, koszary i bank. Okrąg batawski liczy 270,000 mieszkańców, samo zaś miasto 118,000, z których 25,000 Chińczyków, 80,000 Jawańczyków; resztę składają Europejczycy i niewolnicy murzyńscy.

Batawowie, naród pochodzący z plemienia Kattów; na długo przed Cezarem, z powodu wewnętrznych rozterków, przeszli Ren i osiedli na południowym brzegu Wahali, a raczej na wielkiej wyspie oblanej Wahalą, Mozą, Oceanem i zachodniém ujściem Renu; jestto opisana przez Cezara *Insula Batavorum*. Oprócz tej wyspy, w późniejszym czasie cały kraj, leżący ku północy od rzeki

Yssel i jeziora Flevus, aż do brzegów morskich, przyjął nazwę Batawii, gdy Druzus zmienił ujście Renu, podkopaniem sławnego kanału *Fossa Drusiana*, i z rzeki Yssel (Sala), oraz jeziora Flevus (Zuydersee) utworzył główne ujście Renu. Trudno jest oznaczyć południowe granice Batawów, lecz pewném jest, że osady ich rozciągały się na południe Wahali i Mozzy, aż do ziemi Foxandrów, Menapejczyków i Sikambrów; długo zastanawiano się także, czy Batawija należała do Galii, czy też do Germanii, lecz roztrząsnąwszy starożytnych autorów, wypadałoby zaliczyć ten kraj do Gallii belgijskiej, mianowicie zaś do części zwanej przez Rzymian *Germania secunda*. Eumenes w pochwale Konstantyna podaje przesadzony opis wyspy Batawów; podług niego, przestrzeń leżąca pomiędzy Wahalą i odnogami Renu nie jest ziemią, tak jest bowiem przesiąkła wodą, że na nim ani stać, ani chodzić niepodobna, a wszędzie, gdzie zdaje nam się widzieć ląd stały, ziemia chwieje się pod stopami człowieka i rozpada się pod jego ciężarem. Według więc jego pojęcia, płaszczyzna unosi się tylko nad powierzchnią wód, nie będąc na niczém wsparta i dodaje zaraz, ani zwodnicza natura tej ziemi, ani nieprzebyte lasy, w których barbarzyńcy z łatwością ukrywać się mogli, nie powstrzymały Rzymian, którzy przezwyciężyli wszystkie przeszkody i zmusili barbarzyńców do uległości. Opisem tym, którego w żadnym razie do całego kraju zastosować nie można, panegyrista chciał tylko podwyższyć chwałą Cezara, mnożąc trudności, z jakiemi przychodziło mu walczyć. Według Tacyta, stolicą Batawów przed najściem Rzymian było ważne miasto Batavodurum, którego położenie trudno jest oznaczyć, później zaś Lugdunum Batavorum (Leyda). Pod względem religii, obyczajów, zwyczajów i urządzenia politycznego mieli zbliżać się do Germanów. Starożytni autorowie oddają sprawiedliwość ich odwadze, szczególniej chwalą lekko uzbrojoną konnicę, przywykłą do przebywania rzek w bród; piechota batawska umiała także walczyć w wodzie, a wodzowie częstokroć, dla powstrzymania Rzymian, zalewali kraj wodą. Na kaskach umieszczali ptaki i inne ozdoby, walczyli przy dźwięku rogu myśliwskiego, nie mieli królów, lecz wodzów (duces), wybieranych głosowaniem powszechném, z łona najznakomitszych rodzin, albowiem sława z odniesionych przez przodków zwycięztw spadała i na potomków; oprócz broni używanej przez Germanów, Batawowie posiadali machiny wojenne, drabiny do wdzierania się na mury i wieże ruchome, służące do tępienia nieprzyjaciół w razie napadu na wały; mieli także oszczepy i łuki, których śladu nie znajdujemy u innych plemion germańskich. Kanninefatowie odznaczali się szczególniej w wyprawach morskich, a pomiędzy majtkami rzymskimi na Renie wielu było Batawów; słynęli w Rzymie swym wzrostem i jasnemi włosami, dla tego pomady używane przez Rzymian, do przefarbowywania włosów czarnych na blond, zwano maścią batawską. Za czasów Augusta i Tyberyjusza, gdy Rzym stanowczo przedsięwziął zawojowanie Germanii, Batawija była główną kwaterą wodzów rzymskich; wówczas Batowowie wolni byli od podatków i daniny, nosili nazwę przyjaciół i sprzymierzeńców ludu rzymskiego i sami wybierali sobie wodzów. Po śmierci Nerona, Batawczyk *Civilis* był duszą sprzysiężenia gallo-germańskiego, które w imieniu Witelijusza podniosło oręż przeciw Wespazyjanowi, a w rzeczywistości usiłowało założyć państwo gallijskie niezależne, a nawet, gdyby sprzyjały okoliczności, panujące nad Rzymem. Wespazyjan uprzątnąwszy się z Witelijuszem, strawił rok czasu nad uśmierzeniem tego powstania. W następstwie Frankowie Saliccy, osiedli na wyspie batawskiej; za Merowingów Batawowie należeli imiennie do królestwa Austrazyi; za Karlowingów starożytne tytuły i nazwy ustąpiły miejsca nowym, powstały księ-

twa i hrabstwa i wyspa Batawów weszła w skład Niderlandów. Gdy prowincyje związkowe walczyły w XVI wieku, o wyswobodzenie się z pod jarzma hiszpańskiego, wyraz Batawczyk oznaczał Hollendra. Prowincyje hollenderskie zajęte w 1798 r. przez Francuzów, utworzyły rzeczpospolitę batawską, zamienioną w 1808 r. na królestwo hollenderskie, podzielone później na departamenta i wcielone do Francyi, a po upadku cesarstwa weszły w skład królestwa niderlandzkiego.

Bate (Jerzy), sławny lekarz angielski, urodził się 1608 roku w Maid's Morton pod Buckingham, był najprzód lekarzem nadwornym Karola I, później Cromwella, którego, dla zaskarbienia sobie na powrót łaski dworu, miał otruć. Umarł 1669 r. w Hattongarden. Z pism jego najważniejsze jest: *Elenchus motuum nuperorum in Anglia, simul ac juris regnii ac parlamentarii narratio* (Paryż, 1649), oraz *Observationes de rachidite* (1650) i *Pharmacopoea Bateana* (1698). Od niego nazwany jest *balsam Bate'go* (Balsamum Bateanum), rodzaj essencyi mydlanej z opium, kamforą i olejkiem rozmarynowym, skuteczny na uśmierzenie bólów artrytycznych.

Bateryja. Bateryją nazywamy w ogóle mniejszą lub większą ilość dział w jedność taktyczną połączonych dla osiągnienia pewnego celu wojennego. Cel ten bywa zwykle wskazany osobną nazwą, którą się bateryi nadaje. Rozróżnia się pospolicie następujące główne rodzaje bateryi: bateryje polowe, oblężnicze, forteczne, nadbrzeżne, okrętowe. Ponieważ bateryje oblężnicze bywają zawsze, a polowe niekiedy osłaniane przed ogniem nieprzyjacielskim ziemnemi robotami, rodzajem wału ze strzelnicami, często więc używa się wyrazu *bateryja* na oznaczenie samej tej osłony. W temto ostatniem znaczeniu mówi się o budowaniu, sypaniu, uzbrajaniu bateryi. Pod *bateryją polową* rozumie się taktyczna jedność artyleryczna, z 6 do 8 dział jak niemniej z przynależnych wozów amunicyjnych i zapaśnych złożona, pod rozkazami osobnego dowódzcy bateryi zostająca, a która wedle okoliczności, w całości, w półbateryjach, lub też w plutonach po dwa działa, w boju występuje. Bateryja polowa składa się albo z samych armat, albo z samych jednorogów lub granatników, albo też wreszcie z jednego i drugiego rodzaju dział. Wedle tego jak usługa idzie pieszo, siedzi na koniach, lub też bywa przewożona na przodkach i wozach amunicyjnych, odróżniają bateryje piesze, konne lub przewozne. W nowszych czasach zaprowadzono także bateryje rakietników. *Bateryje oblężnicze* składają się z ciężkich dział wielkiego wagomiaru, strzelających z za osłony zbudowanej z ziemi, koszów i worów ziemnych. Bateryje te bywają rozróżniane już to wedle celu jaki się za ich pomocą osiągnąć pragnie, już to wedle rodzaju dział z których się składają. Do bateryi oblężniczych należą: 1) bateryje demontujące, zakładane zwykle w drugiej równoległej, z ciężkich armat złożone, a przeznaczone do niszczenia strzelnic nieprzyjacielskich i dział za niemi stojących, za pomocą rdzennych strzałów; 2) bateryje rykoszetowe, zakładane najczęściej w pierwszej równoległej, w przedłużeniu czoł bastyjonowych lub półksiężycowych oblężonej twierdzy. Strzelają one słabemi nabojami, ze znacznem podniesieniem, ażeby linije wałowe brać w przedłużeniu i niepokoić na całej ich rozciągłości rykoszetowemi czyli odbitkowemi strzałami; 3) Bateryje strychujące, które mają toż samo położenie co poprzednie, tylko, że strzelają mocnemi nabojami i strychują rdzennemi strzałami wałowe linije twierdzy; 4) bateryje moździerzowe i granatnikowe, zakładane we wszystkich trzech równoległych, a przeznaczone do niepokojenia ogniem pionowym krytej drogi i wnętrza twierdzy; 5) przeciwbateryje, zakładane u samej już krawędzi stoku

fortecznego, dla zgaszenia ognia bateryi barkowych i ułatwienia tym sposobem przejścia przez główny rów forteczny; 6) bateryje wyłomowe, z dział najcięższego wagomiaru złożone, stawiane tuż nad przeciwskarpą głównego rowu, a których zadaniem zniszczyć murowane odzianie głównego wału, by tym sposobem zrobić wyłom do szturmu zdatny w jedném z czół bastyjonowych. Wszystkie bateryje moździerzowe tém się różnią od armatnich, że strzelnic wcale nie potrzebują, ponieważ miotają swoje pociski w wyniosłym łuku po nad przedpiersie bateryjne. Budowa i uzbrojenie *bateryj fortecznych* od chwilowych i miejscowych zależy okoliczności. Bywają one stawiane albo za przedpiersiem wałowém, z resztą odkryte, albo pod dachem z belek, faszyn i ziemi zbudowanym i od bomb nieprzyjacielskich zabezpieczającym, albo też wreszcie w kazamatach czyli sklepionych gankach wewnątrz wału, zkąd przez murowane strzelnice ognia dają. Takie kazamatowane bateryje wznoszą się często piętrami jedne nad drugą. *Bateryje nądbrzeżne,* których przeznaczeniem wzbraniać wylądowania wojsk nieprzyjacielskich, albo też wpłynięcia nieprzyjacielskich okrętów do portu, ujścia rzeki i t. p., są podobnież zawsze osłonięte robotami ziemnemi. Bateryje te obsadzają się działami najcięższego wagomiaru, po większej części armatami bombowemi. Jakubowski nazywa w swojej *Nauce artylleryi* wszystkie te bateryje, które z poza sztucznej osłony strzelają, równie jak i tęż osłonę samą, działobitniami. Wyraz ten jednak nie zyskał prawa obywatelstwa w wojskowém słownictwie polskiém. *Bateryja okrętowa* obejmuje wszystkie te działa po obu stronach okrętu, które na jednym stoją pomoście; półbateryją więc stanowią działa z jednej strony okrętu stojące. Wojenne okręty pierwszego rzędu czyli o trzech pokładach, posiadają tym sposobem trzy bateryje, które od dołu rachując, pierwszą, drugą i trzecią zowią się bateryją. *Wł. B.*

Bateryje pływające bywały dawniej niekiedy używane, gdzie chodziło o działanie artyleryi od strony morza na szańce, twierdze lub obozy lądowe. Składały się one z ciężkich pływających pomostów, na których za mniej lub więcej bezpieczną osłoną, z worów wełną wypchanych, z faszyn lub drzewa, stawiano moździerze i armaty. Użycia takich bateryi próbowali np. Hiszpanie przy oblężeniu Gibraltaru w r. 1782. Hiszpańskie te bateryje pływające zbudowano w Algesiras, wedle pomysłu francuzkiego, inżyniera Arcon; było ich dziesięć, każda po 6 do 21 dział. Dnia 12 Września otworzyły one, wraz ze skombinowaną flotą, ogień przeciwko twierdzy, ale Anglicy niebawem rozpalonemi kulami spalili bateryjne statki i pomosty. Ponieważ w ogóle skuteczność takich bateryi bardzo się wątpliwą okazała, zarzucono je zupełnie w nowszych czasach. Natomiast używa się dziś w podobnych razach, z dużo lepszym skutkiem, szalup kanonierskich i promów w działa uzbrojonych. *Wł. B.*

Bateryjne materyjały. Jak się wyżej powiedziało (ob. *Bateryja*), zowiemy bateryją nie samo tylko zestawienie dział w jedność taktyczną, ale także sztuczną osłonę zbudowaną dla pewnej liczby dział, z ziemi, faszyn, koszów i t. p. Otóż materyjały używane do budowy bateryj w tém drugiém znaczeniu, zowią się bateryjnemi materyjałami. Należą do nich: 1) Wici kręcone z wierzbowych gałęzi, chróstu, łoziny, do wiązania faszyn i ankrowauia ich w ziemi; obecnie wszelako wiążą się pospolicie faszyny za pomocą drutu. 2) Pale i koły różnego rodzaju z sosnowego ciosane drzewa, do przybijania faszyn, jak niemniej do wyplatania na nich koszów szańcowych i ścian chróścianych, 3) Faszyny, czyli długie, mocno ściśnięte wiązki, z grubego chróstu, do odziewania niemi ścian przedpiersia, policzków strzelnic, dla przeszkodzenia zsypywania się ziemi. 4) Kosze szańcowe to jest okrągłe, cztery stóp wysokie, dwie stóp

średnicy mające kosze, które się na palach z chróstu wyplatają i służą podobnież do odziewania przedpiersia. Oba dna tych koszy są próżne. 5) Chróściane ściany, na palach wyplatane, służące mianowicie do odziewania kolanka, czyli dolnej części tylnej ściany bateryi. Do odziewania przedpiersia używa się także darniny krajanej w czworoboki stopę długie, sześć cali szerokie, cztery cale grube. 6) Gdzie ziemi nie dostaje, naprzykład na skalistym gruncie, używa się do budowy bateryi ziemnych worów, czyli ziemioworów, z grubego płótna, łokieć długich, ośm cali szerokich; wory te napełniają się naniesioną ziemią lub piaskiem. 7) Należą tu wreszcie pomosty czyli drewniane pokłady z grubych bali, na których działa w bateryi się stawiają. *Wł. B.*

Bateryja elektryczna, ob. *Butelka lejdejska.*

Bath, miasto słynne ze swych cieplic, leży na zachodnim brzegu Anglii, w powabnej dolinie nad rzeką Awonem, w hrabstwie Sommersetskiém. Składa się z 6,000 domów, pomiędzy któremi znajduje się bardzo wiele wspaniałych gmachów. Ludność miasta dochodzi do 50,000 dusz., a jest winno swój początek cieplicom, z których już korzystali Rzymianie, i od których dostało nazwisko: *Aquae solis*, *Aque calidae*, także *Thermae Britonnicae*. Założyli oni wśród miasta łaźnie, tudzież wystawili pyszną świątynię Minerwy, których zwaliska dziś jeszcze oglądać można. Wody te są przezroczyste, mają smak słono-gorzki, a przytém cierpkawy; głównie do składu ich wchodzą: siarczan sody, siarczan wapna, chlorek wapnu, i węglan i węglan żelaza. Temperatura cieplic angielskich zawarta jest pomiędzy $+ 34^0$ a $+ 37^0$ R. Używają ich tak do picia, jako i do kąpania. Chorzy kąpią się częścią w sadzawkach, których jest cztery, częścią w wannach. Tego rodzaju łazienki znajdują się już to obok owych sadzawek, już też mieszczą się w osobnych budowlach. Wszystkie te zakłady, tudzież sala, która pijącym wody, podczas niepogody, służy ku przechadzce, wystawione są z największym przepychem. Szukają tu pomocy przeciwko gośćcowi i dnie, takoż przeciwko przeciągłym wadom wątroby, przeciwko takimże osutkom, tudzież przeciwko morzysku ołowianemu. Ponieważ zima bywa tu bardzo łagodna, przeto leczenie chorych odbywa się tu przez cały rok, bez żadnej przerwy. Bogacze przebywają tu osobliwie pomiędzy Bożem Narodzeniem a Wielkanocą. *Dr. F. Sk.*

Bath-Kol (po hebrajsku: *Córka głosu*), wyrocznia, którą rabbini po zaprzestaniu objawień przez proroków, słyszeli jakoby z wysokości, do której jednak nie przywiązywali zupełnej wagi dawnego proroczego objawienia. Bath-Kol jest tylko córką, echem, odgłosem właściwego głosu bożego; wszakże wielka część proroctw talmudu opiera się na takiej mniemanej przepowiedni. Kilku exegetów chrześcijańskich nawet mniema, że głosy z wysokości, które dały się słyszeć podczas chrztu Chrystusa Pana, oraz na dni kilka przed Jego Męką, nie były czem innem, tylko echem głosu Pańskiego, zwanym Bath-Kol.

Bathurst, 1) wyspa na oceanie Australskim, w poblizkości ziemi Van-Diemen, oddzielona od wyspy Melville cieśniną Aposley; w 1824 r. założono na niej osadę Port-Cockburn albo Port Raffles; 2) miasto w nowej Hollandyi, o 200 wiorst od brzegów morza, w dolinie żyznej i przyjemnej, na lewym brzegu rzeki Macquarie w blizkości gór białych; od lat kilku niezmiennie wzrasta, z powodu odkrycia w okolicy bogatych kopalni złota. 3) Osada angielska w Gwinei.

Bath (order), ob. *Łazienny order.*

Bathurst (hrabiowie). Jedna z najzamożniejszych familij angielskich, początek swój odnosi do epoki zdobycia wyspy przez Wilhelma Normandzkiego.— **Bathurst** (Ralf), teolog, lekarz i poeta, urodził się 1620 r. w Howthorpe,

kształcił się w Oxford, wyświęcony na kapłana 1644 r., wykładał publicznie Teologiję, potém oddał się Medycynie i jako lekarz doktoryzował się 1654 roku, używając wielkiej w tym zawodzie wziętości. W 1688 roku został prezesem towarzystwa królewskiego (*Royal Society*), założonego podówczas w Oxford. Wróciwszy znowu do stanu duchownego, umarł biskupem bristolskim 1704 roku. Zostawił liczne dzieła teologiczne, lekarskie i poezyje łacińskie. Syn jego *Benjamin*, był płatnikiem królewskim i za panowania Anny otrzymał godność baroneta. — **Bathurst** (Allan hr.), syn poprzedzającego, urodził się 1684 r. w Westminster, nauki pobierał w Oxford; w 1705 r. doszedłszy zaledwie pełnoletności, reprezentował w Izbie gmin miasteczko Pirencester. W r. 1711 r. królowa Anna zaszczyciła go parostwem, z tytułem barona. — **Bathurst de Battlesden**, w hrabstwie Bedford, był przywódzcą torysów, zaciętym przeciwnikiem Walpola, po upadku którego wszedł w 1742 roku do nowego gabinetu. W 1757 roku został podskarbim księcia Walii, a gdy ten wstąpił na tron, lord Bathurst otrzymał 2,000 funtów szter. pensyi dożywotniej i tytuł hrabiego, umarł 1775 r.— **Bathurst** (Henryk, lord), młodszy brat poprzedzającego, urodził się w Brackley 1744 r., kształcił się w Oxford, gdzie otrzymał stopień doktora prawa. W 1805 r. został biskupem Norwich, w tym charakterze jako członek Izby wyższej głosował zawsze z wigami. Umarł 1837 r.—Syn jego *Henryk*, archidyjakon z Norwich, napisał życie ojca. — **Bathurst** (Henryk, baron *Apsley* hr.), młodszy syn Allena, urodził się 1714 r., nauki kończył w Oxford; w 1735 r. otrzymał stopień adwokata; w 1732 r. wybrany został do Izby niższej za Cirencester. Po upadku Walpola został sollicitorem generalnym (prokurator). W 1754 roku sędzią sądu najwyższego, w 1770 roku parem z tytułem barona Aspley, a później lordem kanclerzem; w 1775 r. odziedziczył po ojcu godność hrabiowską; w 1779 r. został prezesem rady tajnej i urząd ten piastował przez lat kilka. Opinije współczesnych przypisują mu brak nauki wymaganej w Anglii od wysokich dygnitarzy, mianowicie lordów, kanclerzy, nieudolność i przewrotność charakteru. Stanowisko ojca i łaska monarchy, były głównemi tytułami jego wyniesienia się. — **Bathurst** (Henryk), syn i główny spadkobierca poprzedzającego, po kilkakroć za panowania Jerzego III i IV, oraz Wilhelma IV, członek gabinetu i minister, odznaczał się głównie pod względem polityki wewnętrznej zaciętym wstrętem ku zasadom liberalnym i równości wyznań; pod względem zewnętrznym, ślepą nienawiścią, jaką pałał przeciw Napoleonowi i Francyi. Te były główne prawa utrzymania się jego stale u steru rządu, albowiem w pierwszej ćwierci bieżącego stulecia, nienawiść Francyi, uważana w Anglii za dowód patryjotyzmu, była jedynym środkiem zyskania popularności. Najwybitniejszym dowodem zaciętości przeciw Napoleonowi, zaciętości ubliżającej gabinetom, którego był członkiem w roku 1814—1815, jest wysełka cesarza na wyspę świętej Heleny, a co gorsza przeznaczenie Hudsona-Lowe na stróża cesarskiego; hańba tego wyboru pada głównie na lorda Bathurst, wówczas ministra osad, i jemu głównie przypisać wypada niegodziwości, jakich się dopuszczał jego podwładny względem swego nieśmiertelnego więźnia. Zmiana zaszła w wyobrażeniach ludu w 1825 roku, spowodowała powołanie gabinetu Canning; lord Bathurst usunął się wtedy z widowni politycznej, jednak w 1828 roku powrócił do władzy, jako prezes rady tajnej. Przychylne przyjęcie przez Angliję rewolucyi 1830 r. (lipcowej) całkiem zniechęciło lorda do życia publicznego. Umarł w 1834. — **Bathurst** (Henryk Jerzy), syn poprzedzającego, autor kilku dzieł treści ekonomii

polityeznej, z których najznaczniejszém jest: *The ruinous tendenzy of auctioneering*, które doczekało się kilku wydań. — **Bathurst** (Jakób), młodszy syn Henryka, biskupa Norwich, urodził się 1781 r., wszedł do wojska 1794 roku, służył we wszystkich częściach świata, umarł w 1750 r. w stopniu generała-porucznika, jako gubernator Berwicku. — **Bathurst** (Benijamin), brat poprzedzającego, urodził się 1784 r., poświęcił się dyplomacyi. Wysłany w r. 1807 do Wiednia z depeszami do posła angielskiego, gdy wracał do Anglii, odwożąc ważne papiery do rządu angielskiego adresowane, zginął bez śladu w Niemczech północnych.

Bathurst, wyspa na oceanie Australskim, w pobliżu ziemi Van Diemen, oddzielona od wyspy Melleville, cieśniną Apsley, gdzie w 1824 r. założono osadę Port-Cockburn albo Raffles; 2) miasto Nowej Hollandyi, o trzydzieści mil od brzegów, pierwsze w takiej odległości od morza przez Anglików założone, nad rzeką Macquarie, na zachód gór Niebieskich. W tych czasach miasto Bathurst wielkiego nabrało znaczenia, z powodu odkrycia w jego okolicy nadzwyczaj bogatych pokładów złota, które obecnie exploatowane są na wielką skalę przez massy miejscowych i przychodnich poszukiwaczy; dla tego od lat trzech Bathurst wzrasta i upiększa się.

Bathyllus z Samos, sławny z swej piękności i nieczystej namiętności, jaką natchnął Anakreonta, który poświęcił 29 odę wdziękom Bathyllusa, poprzednio miłowanego przez Polykratesa tyrana Samos, który mu wzniósł posąg w świątyni Junony, w postaci młodziana śpiewającego i przygrywającego na lirze. — **Bathyllus**, z Alexandryi, wyzwoleniec Mecenasa, ulubiony aktor ludu rzymskiego, miał jednak niebezpiecznego współzawodnika w Pyladzie z Cylicyi. Rzymianie we wszystkiém niepohamowanii, rozdzielili się z tego powodu na dwa stronnictwa i przyszło do tego, że Pylades musiał uciekać z Rzymu **Bathyllus** mniej niż mierny poeta łaciński, współczesny Wirgilijusza. Wielki ten poeta umieścił pewnej nocy na drzwiach pałacu Augusta dwuwiersz następujący:

„Nocte pluit tota, redeunt spectacula mane,
Divisum imperium cum Jove Caesar habet.“

(Noc całą deszcz padał, lecz dzień przywraca widowiska,—Cezar dzieli panowanie z Jowiszem). Dworacy Augusta znaleźli i pomysł i wiersz wybornym, starano się o dowiedzenie nazwiska bezimiennego poety, zgłosił się Bathyllus i odebrał mnóstwo powinszowań; niedługo jednak cieszył się przywłaszczonym tryjumfem, następnej bowiem nocy w témże samém miejscu umieszczono napis, w którym przy powtórzeniu przyłączonego dwuwiersza dopisano:

„Hos ego versiculos feci, tulit alter honores:
Sic vos non vobis . . .
Sic vos non vobis . . .
Sic vos non vobis . .
Sic vos non vobis“ . . .

(Ja zrobiłem te wierszyki, inny odebrał zaszczyty,
Tak wy nie dla siebie . . .
Tak wy nie dla siebie . . .
Tak wy nie dla siebie . . .
Tak wy nie dla siebie . . .

Wyzwany Bathyllus o dopełnienie brakujących wyrazów, dla uzupełnienia myśli poety, nie mógł się żadnym sposobem wywiązać z zadania, a wtedy Wirgilijusz dopisał:

. . . „mellificatis, apes;
. . . „vellera fertis, oves;
. . . „nidificatis, aves;
. . . „fertis aratra, boves;
. . . (robicie miód, pszczoły;
. . . dźwigacie runa, owce;
. . . gnieździcie się, ptaki;
. . . dźwigacie jarzma, woły).

przez co uznany został za prawdziwego twórcę wierszy, a Bathyllus stał się pośmiewiskiem całego Rzymu.

Batignolles-Monceaux, miasteczko, a raczej przedmieście Paryża, obecnie skutkiem postanowienia cesarskiego, rozszerzającego obwód Paryża, wcielone do miasta. Przed laty 30 Batignolles i Monceaux należały do gminy Clichy, były dwie mizerne wioseczki, lecz skutkiem nadzwyczajnego wzrostu ludności w Paryżu i podrożenia wszystkich artykułów żywności i ceny mieszkań, zaczęły się zaludniać wyrobnikami i niższymi urzędnikami. Po rewolucyi lipcowej obie wioseczki połączono w jedną gminę. Ludność Batignolles wynosi około 19,000, składa się głównie, jak mówiliśmy, z urzędników i rzemieślników, mianowicie bezżennych, którzy rano udają się do Paryża, a wieczorem wracają tam na obiad; ponieważ dotąd, z powodu położenia swego, po za obrębem Paryża, miasteczko to wolne było od podatku konsumcyjnego. Jest tu kościół katolicki i protestancki, oraz oddzielny teatr.

Batiuszkow (Konstanty), poeta rossyjski, urodził się r. 1787 w Wołogdzie. W 19 roku życia ukończywszy nauki w Petersburgu na pensyi Włocha Jachino, zajął się literaturą, a szczególniej włoską. W roku 1806 wszedł do wojska i znajdował się w bitwach przeciw Francuzom i Szwedom. Ciężko raniony opuścił służbę; lecz w roku 1813 wrócił do niej, i odbył kampanije 1813 i 1814 r. Ostatecznie porzucił zawód wojskowy w r. 1816. Od roku 1818 do 1822 przebywał w Neapolu i Rzymie przy poselstwie rossyjskiém. Później mieszkał w Wołogdzie, dotknięty nieuleczoném obłąkaniem umysłu. Naśladował Tybulla, Tassa, Aryosta, Petrarkę; ale naśladował samodzielnie. Szczególniej się odznacza plastyczném obrobieniem swoich obrazów, i harmonijném ich wysłowieniem. Do celniejszych jego utworów należą: „*Tass umierający,*“ elegija. Proza Batiuszkowa, również znakomite w piśmiennictwie rossyjskiem zajmuje miejsce, jak jego poezyje. *Wyjątek z listów o Finlandyi; Wieczór u Kantemira*; *O charakterze Łomonosowa*; *O moralności opartej na filozofii i religii* i t. d., uważane są za wzory prozy. Pisma jego wyszły po raz pierwszy w Petersburgu roku 1820.

Bartlewisko. W Prussach zachodnich i nad Notecią mianują tym wyrazem biczysko. Wyraz ten użyty jest w *Porządku Leśnictwa i myślistwa uchwalonym dla Zachodnich Pruss i dystryktu nad Nad Notecią* 8 Paźdź. 1805 r.

Batman, waga turecka, w Konstantynopolu dzieli sie na 6 ok a 2400 drachm i równa się 7,67 kilogr., czyli 18,92 funta. Batman w Smyrnie, używa się do ważenia jedwabiu i równa się 7,70 kilogr., czyli 19,01 funta.

Bato, Panończyk, przywódzca powstania wybuchłego między 6 a 10 rokiem ery chrześcijańskiej, które zachwiało panowaniem Rzymian w Dalmacyi i Panonii. Dalmatowie zajęli Salonę, opanowali brzegi morskie aż do Appolonii i ciężką zadali klęskę załogom rzymskim. Wtedy Waleryjusz Messalinus, prefekt Dalmacyi i Pannonii, wzmocniony legijonami Tyberyjusza, postanowił groźnie wystąpić przeciw zbuntowanym. Bato po różnych kolejach zmuszony był szukać w Tra-

cyi schronienia, a pomiędzy Rzymianami i Dalmatami zawarty został rozejm 8 roku po Chrystusie. Wkrótce jednak Bato powrócił i wojna na nowo zawrzała: ze strony rzymskiej dowodzili Tyberyjusz i Germanikus. Otoczony od tego ostatniego w warowni Anderion pod Soloną, nie widząc środków obrony, poddał się, uzyskawszy dla siebie i innych stronników zupełne przebaczenie (10 r. po Chr.).

Batog, Batok albo **Batow** wieś nad rzeką tego nazwiska, w dawném województwie bracławskiem, dziś w gubernii podolskiej pamiętna klęską Marcina Kalinowskiego, wojewody czernihowskiego, hetmana polnego koronnego, który tu w 1652 roku stał obozem w 6,000 jazdy i 3,000 piechoty. Bogdan Chmielnicki w przesłanym piśmie do wodza, upraszał by nie bronił przejścia synowi jego Tymoteuszowi, idącemu na zawarcie ślubów małżeńskich z córką hospodara wołoskiego. Otrzymawszy przychylną odpowiedź, uderza niespodzianie 1 Czerwca na obozujących; dzielny stawiono mu opór, lecz dnia następnego, za nadejściem Tatarów, krwawe odnieśli Kozacy zwycięztwo. Hetman, syn jego Samuel oboźny koronny; Odrzywolski, kasztelan czernichowski, wraz z wielą rycerstwa chwalebną polegli śmiercią; 5,000 jeńców chcieli Tatarzy dla okupu przy życiu zostawić, ale że Kozacy zapłacili im za każdą głowę, wszystkich zatém w pień wycięto. Taką śmiercią zginął Marek Sobieski, starosta krasnotawski, starszy brat króla Jana. Osobliwszém losu zdarzeniem, powtórną na błoniach tutejszych ponieśli klęskę Polacy w Listopadzie 1666 roku. Regimentarz Sebastyjan Machowski, mając tylko wojska 6,000, nierozważnie poważył się uderzyć na 40,000 Tatarów i 20,000 Kozaków będących po dowództwem Piotra Doroszeńki. Batog należąc do klucza tulczyńkiego miał 1775 roku domów 69. Na rozległej równinie widzieć się daje dotąd kilka mogił i część okopowiska.

Batometr, tak się nazywają narzędzia używane do dochodzenia głębokości mórz. Najdawniejszém a zarazem najprostszém narzędziem tego rodzaju, jest tak zwana Sonda (ołowianka), zkąd pochodzi wyrażenie sondować, na dochodzenie zapomocą sondy głębokości wody. Sonda składa się z mocnej linki konopnej, która podzielona jest na miary długości, np. sążnie i stopy, a do końca przywieszony ciężar ołowiany postaci walca, ważący 20 i więcej niekiedy funtów. Zapuszczając więc sondę dopóty, dopóki ciężar linę za sobą pociąga, długość liny weszłej do wody, wskazuje żądaną głębokość. Wypadki wszakże tym sposobem otrzymywane nie są dokładne dla tej przyczyny, że lina nieprzyjmuje nigdy pionowego kierunku, już to z przyczyny kołysania się statku, z którego zapuszczona została, już też z powodu ruchu wody; na niedokładność wypadków i to jeszcze wpływa, że w skutek nasiąknięcia wodą, linka staje się bardzo ciężką a przez to przy wyjmowaniu jej z wody, znacznie się przedłuża i po wyschnięciu nie wraca już do pierwotnej długości. Często także dolny koniec ciężaru ołowianego wydrążają i próżnię napełniają tłuszczem, w tym celu, ażeby zapomocą przylegających ciał do końca walca, przekonać się iż tenże doszedł dna morza, tudzież aby z nich wyprowadzić wniosek o naturze gruntu, stanowiącego dno morskie. Pierwszy Hooke użył dokładniejszego do tego celu narzędzia, a wszystkie późniejsze na tej samej co jego spoczywają zasadzie, a mianowicie ciężar zagłębiający się w wodę, znajduje się w związku z ciałem gatunkowo lżejszém od wody w ten sposób, że za uderzeniem pierwszego o dno morza, związek między niemi ustaje i ostatni wznosi się do powierzchni wody, wprawiając przez to w ruch skrzydełka przyrządu, postać wiatraku mającego, osadzone na osi pionowej, która ruchu swego udziela systematowi kół zębatych, który ostatecznie liczbę uskutecznionych obrotów wskazuje, a ztąd o głębokości wnosić można. Niekiedy ciało wypływajęce połączone jest także z przyrządem obracającym się w czasie jego

z nurzania się; w tym razie otrzymują się dwa wypadki a średni z nich jest wypadkiem prawdziwym. Wszystkie takie narzędzia dają wypadki niewiele prawdziwsze od zwyczajnej ołowianki.

Baton, woźnica Amfiaransa, policzony wraz z panem swoim pomiędzy półbożków. W Delfach wystawiono mu posąg.

Batoni (Pompejusz Girolamo) urodzony w Lucce 1708 r. zmarły w Rzymie 1787, jeden z najlepszych malarzy swego czasu, ostatni może artysta, którego nazwisko stać może w historyj sztuki włoskiej; głównie swe ukształcenie winien był głębokim badaniom starożytnych arcywzorów, dzieł Rafaela i zgłębianiu natury. Celuje nadewszystko w przedmiotach wdzięcznych i czułych, będąc jednak wybornym w rodzaju szerokim i mężkim; pod tym względem słuszne wzbudza podziwienie obraz jego w kościele Najśw. Maryi Anielskiej w Rzymie, *Upadek Szymona Czarnoksiężnika.* Z portretów jego penzla najsławniejsze są: cesarza Józefa i cesarzowej Maryi Teressy w galeryi wiedeńskiej.

Bâtonnier, przywódzca wybrany, noszący laskę (bâton) czyli buławę zgromadzenia. Starszy, czyli dziekan, zgromadzenia adwokatów paryzkich zwie się bâtonnier; nazwa ta pochodzi ztąd, że na processyjach, ustanowionych przez stowarzyszenie dependentów sądowych w 1342 roku, starszy zgromadzenia niósł chorągiew z wyobrażeniem świętego Mikołaja. W 1782 roku adwokaci przestali należeć do tego grona, a starszy zgromadzenia adwokatów przybrał tytuł prezydenta, zatwierdzony postanowieniem królewskiem z 1817 r. Lecz przez zwyczaj, poszanowanie tradycyi, sama zresztą nazwa od kilku wieków utrzymała się i nadal, a nawet postanowieniami królewskiemi z roku 1822 i 1830 urzędownie przywróconą została. Laska świętego Mikołaja jest dla adwokatów tem samem, co buława dla wojskowych: najwyższa godność, o jaką w linji obrończej można się ubiegać. Po rewolucyi lipcowej, zgromadzenie adwokatów wytężyło wszystkie swe usiłowania ku odzyskaniu przywileju bezpośredniego wyboru dziekana i członków Rady nadzorczej (Conseil de discipline), ustanowionej dekretem cesarskim z 1810 roku. Chorągiew świętego Mikołaja w 1782 r. złożoną została w biblijotece adwokatów, lecz w czasie rewolucyi zaginęła. Podług organizacyi z 22 Marca 1852 roku wybór dziekana zgromadzenia adwokatów nie odbywa się przez całą korporacyję, lecz tylko przez głosowanie członków rady nadzorczej.

Batornioki (K.), pseudonim, ob. *Lewestam (Fryderyk Henryk).*

Batory (dom). Znakominita, starożytna rodzina szlachecka madziarska (węgierska) a następnie książęca w ziemi siedmiogrodzkiej. Dzieliła się na dwie gałęzie: *Edsed i Somlio,* ostatnia poważne zajęła miejsce na kartach historyi. Około roku 1010 *Wencelin Batory,* otrzymał w lenności od króla Stefana I prawo obywatelstwa i wielkie posiadłości w Węgrzech. *Opos Batory,* około roku 1070 był w wielkiem znaczeniu na dworze węgierskim. *Batory Stefan, Somlio,* był palatynem węgierskiem i zginął pod Warną 1444. *Batory Stefan* także był wojewodą siedmiogrodzkim i łącznie z Kinisi'm pobił Turków r. 1479 Kenyermezö. Umarł 1492 r. *Batory Władysław,* zakonnik żyjący w połowie XV wieku, był pierwszym tłumaczem Pisma świętego na język madziarski.

Batory (Stefan) ob. *Stefan Batory,* król polski.

Batory (Krzysztof), starszy brat Stefana, króla polskiego, obranym został po nim i za jego poradą księciem siedmiogrodzkim. Panował od roku 1576 przez lat pięć; pierwszy wprowadził Jezuitów do Siedmiogrodu, powierzył im wychowanie swego syna Andrzeja. Doznając ciągłej nieprzyjaźni Austryi, która oddawna na księstwo siedmiogrodzkie czychała, zmęczony jej podstępami, i zagrożony naciskiem, udał się pod opiekę Porty ottomańskiej. — **Batory** (Zygmunt), syn poprzedzającego, objąwszy tron księstwa siedmiodrodzkiego, za życia ojca

będąc mianowany następcą, ulegał przeważnemu wpływowi Austryi, i zawarł z nią przeciw Turcyi przymierze. Opór stanów siedmiogrodzkich, krwawo przełamał i uśmierzył, straciwszy stryja swego Baltazara, a krewnych i brata Andrzeja kardynała na wygnanie skazał. Nie mogąc się jednak utrzymać na tronie siedmiogrodzkim, zaślubia Annę, arcyksiężniczkę rakuską, zawiera traktat z cesarzem niemieckim Rudolfem II, mocą którego, gdyby bezdzietnie umarł, lub nieszczęściem księstwa został pozbawiony,. państwo jego do królestwa węgierskiego przyłączoném być miało, z warunkiem, że Batory, miał zachować tytuł udzielnego książęcia, mieszkać w krajach cesarskich, i mieć utrzymanie odpowiedne dostojeństwu swemu. Młody, niestały Zygmunt, bardziej nadęty wysokością spowinnowacenia, niż baczny na umowy, które zawarł niedawno; czy chcąc dać nowy dowód przywiązania swojego ku rakuzkiemu domowi, czyli też wyniosłe knując zamiary powiększenia państwa, namawia Michała Multańskiego i Aarona wołoskiego, wojewodów, by z nim złączywszy swe siły, wybili się z pod tureckiego jarzma. Związek ten pragnąc bardziej umocnić, wzywa na pomoc Kozaków, oblega *Tehinę*, zdobywa *Torwardze*, *Merysz* i w pobliżu *Lippy* znakomite nad Turkami odnosi zwycięztwo. Zuchwały powodzeniem, niedawno o ustroniu tylko i spokojności myślący, zagrzany tylu korzyściami, powziął mysl Wołoszczyznę i Multany do ziemi siedmiogrodzkiej przyłączyć, i znacznego królestwa ogłosić się panem. Dla osiągnienia tego celu, używa zdrady. W wojsku Aarona, dowodził pułkami węgierskiemi *Roznan*, ten przekupiony, napadł zdradziecko na pana swego Aarona, schwytał, w kajdany okuł, a bogactwa i sprzęty jego złupiwszy, odesłał go do Siedmiogrodu księciu Zygmuntowi. Batory już bez przeszkody mieniąc się panem Wołoszczyzny, do Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, który stał na straży granic rzeczypospolitéj, wysłał poufałego swego *Kormissę*, donosząc, że objąwszy w swą władzę Wołoszczyznę, wzywa go, by od wkraczania w tę ziemię i czynienia jej jakiejkolwiek szkody, wstrzymać się raczył. Odpisał mu Zamojski, że rzecz ta wielkiej wagi, nie od niego lecz zależała od króla i stanów, że lepiej byłby uczynił gdyby wprzódy nim na krok ten tak śmiały odważył się, zniósł się był z królem polskim i o radę prosił. Mimo to, Batory w roku 1596 widząc Multany stałą załogą Turków strzeżone, niespodzianie wpada. Zawarowali Turcy swój obóz drewnianemi palisadami i parkanem. Zygmunt ognistemi kulami (które był w czasie wojny z Moskwą król Stefan Batory wynalazł) zapala te wątłe szańce; dwóch baszów bierze w niewolę, resztę mieczem wycina, działa i sprzęt obozowy zabiera. Tymże sposobem, gdy Dziurdzewo zdobywa, dowiaduje się, że potężne siły tatarskie, podstąpiły pod obóz polski. Strwożony tą wieścią cofa się w nieporządku, i nie mało swoich traci. Gdyby był Zamojski nie wstrzymał Tatarów i nie zmusił do odwrotu, stałaby się ziemia siedmiogrodzka ich łupem. Hetman ten, niepewny pokoju tak od Zygmunta, jak i od zuchwałego *Roznana*, który jego chorągwiami dowodził; nim z Wołoszczyzny wyciągnął, na proźby tamecznego hospodara Jeremijego, na żołdzie jego pozostawił z pułkami polskiemi polskiemi Jana Potockiego, starostę kamienieckiego i Stanisława Chańskiego. Ostrożność ta nie była daremną. Roznan bowiem z rozkazu Batorego z niemałą siłą napowrót wkracza, zaledwie mieli czas Potocki i Chański szyki swe połączyć, gdy stanął już w oczy nieprzyjaciel. Wysłany doń przez Potockiego z przełożeniem, aby oręż nie na chrześcijan, ale raczej na niewiernych podnosił, obelgi w odpowiedzi zyskał od zuchwałego Roznana. Liczył on 4000 piechoty częścią starego żołnierza, częścią Szeklerów, i z nowo zaciężnych, oprócz tego miał tysiąc kopijników księcia Zygmunta Batorego. Naprzeciw tej sile

stanęło tysiąc polskiej jazdy i pięćset piechoty. Krótko trwała bitwa; wojsko Roznana nie wytrzymało uderzenia jazdy polskiej, wszystko poszło w rozsypkę. Roznan, uciekających swoich od dział żołnierzy, własną ręką zabijał, lecz widząc popłoch i rozproszone wojsko, opanowany obóz i działa, w ucieczce szukał ratunku. Zabrano łupy niemałe. Klęska ta uskromiła na czas burzliwego Zygmunta; lecz nowe go, z układu z domem rakuskiem, czekały troski. Stosownie do umowy, zaledwie arcyksiążę Maxymilijan wyprawiony od cesarza, Siedmiogród na rzecz jego zajmować zaczął; zawstydzony przekładaniem panów radnych, okazujących mu, jak dalece frymark taki dziedzicznego i niepodległego państwa, za doczesne dzierzawy szląskie, niegodnym był sławy Batorych. Skłoniony przedtém namowami Jezuity Szymona Genga do Stanu duchownego, po krótkiem pobycie w Szlązku (austryjackim) gdzie daremnie oczekiwał na przyrzeczone mu przez Austryję biskupstwo i kapelusz kardynalski, znowu się wraca Zygmunt i rządzcą i panem księstwa swego ogłasza. Poróżniony z Turkami, niedość silny, by się sam przewadze rakuskiej mógł oprzeć, ustępuje bratu Andrzejowi Siedmiogród, a sam udaje się do powinowatago swego Jana Zamojskiego, kanclerza. Książę Andrzej kardynał, ginie zdradą, dobijając się o przodków dziedzictwo. Zygmunt zapóźno błąd swój poznawszy, napisał list następny do króla Zygmunta III oddając się pod opiekę jego. „Zrobiłem umowę z cesarzem o odstąpienie mu ziemi siedmiogrodzkiej, byle przyrzeczonych wawarunków dochował. On ziemię zabrał, warunków niedopełnił, a ja w niebezpieczeństwie życia zostawałem. Starałem się więc aby Andrzej Batory, kardynał wojewodą był obrany, jaki jego koniec niewiadomo. Siebie i tę ziemię pod opiekę Waszéj Królewskiéj Mości oddaję.“ (Dan w obozie nad Prutem 10 Octobra 1600 roku). Siedmiogrodzianie potrafili po smierci Andrzeja Batorego uwolnić się od Austyjaków, wezwali napowrót Zygmunta na tron, ten przybywa spiesznie, obejmuje w roku 1601 władzę, zbiera wojsko, ale pobity pod *Govoslo* uchodzi na Wołoszczyznyę. Tak straciwszy lekkomyślnością państwo, wiernych Siedmiogrodzian oddawszy w jarzmo niemieckie, szukając schronienia po obcych ziemiach, złożył wreszcie uroczyście władzę, za co mu cesarz wyznaczył rocznie po złotych 300,000 i zamek czeski Lobkowic na mieszkanie wskazał. Umarł Zygmunt w Pradze czeskiej dnia 27 marca 1613 r. *K. Wl. W.*

Batory (Jędrzej) kardynał, biskup warmiński, był rodzonym synowcem króla Stefana; Ojciec jego Andrzej z Somlio, kiedyś na dworze Izabelli Jagiellonki, żony Jana Zapolskiego, króla węgierskiego był ochmistrzem, matką zaś jego była Małgorzata, córka Stefana de Mailath i Anny de Nadasdy, szła zaś ze znakomitej bardzo rodziny węgierskiej. Urodził się Jędrzej przed rokiem 1562, w którym umarł ojciec, lubo niektórzy za datę jego urodzenia się podają rok 1567. Miał dwóch braci rodzonych, starszego od siebie Stefana i młodszego Baltazara. Dzieckiem jeszcze wziął Jędrzeja stryj Stefan na opiekę po śmierci ojca, chciał go albowiem wychować w religii katolickiej i ztąd prawie wydarł matce, która znowu była gorliwą protestantką. Gotował mu król świetne stanowisko w Polsce. Ztąd przeznaczywszy Jędrzeja na księdza, oddał go na nauki do kollegijum Jezuitów w Pułtusku. Ze wszystkich synowców najwięcej król lubił Jędrzeja, a potém jego braci, z których podobno Baltazara przeznaczał do korony po sobie, gdyby się udało zaprowadzić w Polsce tron dziedziczny. Zostawał w Pułtusku Jędrzej pod bliższym dozorem Wujka; rosła nadzieja, że będzie zacny i poczciwy, że będzie takim jakiego król w nim chciał oglądać na przyszłość. Rzeczywiście Jędrzej wyuczył się języka polskiego, do prawa i do obyczajów narodowych dziwnie się włożył; umysł miał wspaniały, dziwną piękność, postać kró-

lewska znamionowały w nim wielkie cnoty. W roku 1581 król ściągnąwszy synowca do Warszawy, polecił go nuncyjuszowi Caligario (w Marcu) i tam już uradzili we dwóch stanowczo zrobić Jędrzeja koadjutorem Kromera w Warmji. Kapituła już wiedziała o tych projektach, więc stawiła opór, ale to była sprawa z królem Stefanem. Na piśmie posessyi dnia 18 Sierpnia 1582 roku wyraziła, że Jędrzej nie ma lat, że staremu biskupowi potrzebny jest pomocnik młody, że tylko syn i brat królewski ale nie synowiec uważają się za indygenów na Pomorzu Król mianował mimo opór kapituły Jędrzeja naprzód kanonikiem, a potém koadjutorem warmińskim. Miał Stefan i drugi taki opór do złamania w Miechowie. Umarł Ługowski, biskup przemyślski, proboszcz bożogrobców; zawakowane po nim probostwo miechowskie, które opactwu się równało, król dał Jędrzejowi. Pomagali tutaj panu znowu nuncyjusz Albert Bologneti i Piotr Myszkowski, biskup krakowski. Kiedy bożogrobcy ustąpili, zaszły nowe o to probostwo rokowania. z Rzymem i Grzegorz XIII wysłuchał życzeń króla zwycięzkiego w Inflantach, gorliwego katolika. W r. 1583 przyjechał Jędrzej do Miechowa, ujął sobie bożogrobców i urządził sprawy klasztoru. Teraz już wyłącznie go zajmowała projektowana dawno przez króla podróż do Rzymu. Stefan był wielce ambitnym dla Jędrzeja, myślał o kardynalstwie dla niego, polecał go więc papieżowi i kardynałowi sławnemu podówczas Karolowi Boromeuszowi, arcybiskupowi medyjolańskiemu, jednał mu wszędzie stosunki. Wysłał Jędrzeja król do Rzymu ze Stanisławem Reszką uczonym sekretarzem Hozyjusza; wyjechali obadwaj z Krakowa 30 Listopada. Reszka był tam opiekunem i opatrznością Jędrzeja, znali go wprzody dobrze w Rzymie kardynałowie i papież. Kanclerz Zamojski często do Reszki pisywał dowiadując się o Jędrzeja; trafiał tu w myśl królewską. Sam miał widoki dla niego, krewieństwo które miał z Batoremi goraco biorąc do serca. Król przez Zamojskiego mocno a ciągle nastawał na to, żeby papież co prędzej ozdobił Jędrzeja purpurą kardynalską; obadwaj cieszyli się jego postępami w nauce, w obyczajach i wreszcie stanowiskiem, jakie sobie przy pomocy Reszki, wyrobił. Karol Boromeusz szczególnie go pokochał i często do niego pisywał do Rzymu. Wreszcie spełniły się najdroższe życzenia królewskie, Jędrzej został mianowany kardynałem dnia 4 Lipca 1584 roku i wziął tytuł od świętego Adryjana. Nie był jeszcze kapłanem i dopiero go wtenczas wyświęcał kardynał Malaspina potém nuncyjusz w Polsce. W Maju 1585 r. Jędrzej z Reszką powrócił do Polski i przywitawszy się ze stryjem, zaraz przez Pułtusk i Toruń pospieszył do Warmii, do starego biskupa. Przed samym jego przyjazdem król w testamencie, który spisywał w Niepołomicach, wyznaczał ze swego majątku węgierskiego dobra, które synowcowi po śmierci miał zostawić (*Æmedinum cum pertinentiis et bona Curmenes et villas pertinentes, et eas villas dio*, pisze król, *quae a Zalavio officiali possidebantur)*; zapisał kardynałowi także całe srebro swoje stołowe i pierścień. Kiedy Syxtus V gotował wielkie plany i miała wybuchnąć nowa wojna z Moskwą, a potém z Turcyją, dla układów z papieżem, kardynał drugi raz jeździł do Rzymu, ale wtém śmierć zabrała Polsce Stefana. Dowiedziawszy się o tém już w Rzymie kardynał, odmienił strój i błyskawicą przez Niemcy prawie sam jeden bez towarzyszów i dworu przybył do Miechowa; ambitne w głowie chował zamiary, do których mu z początku gotową pomoc dawał Zamojski. Już wtedy ostro naprzeciw siebie stali kanclerz i Zborowscy. Powrót księdza był więc bardzo na rękę Zborowskim, bo nowemi podejrzeniami mogli ścigać u narodu kredyt kanclerza. Krzyczeli więc, że synowiec Stefana wsparty przez Rzym, prowadzony przez Zamojskiego i Siedmiogrodzian, przybył nie dla tego, żeby się starał o berło, ale żeby je wziął przemocą.

I kanclerz i kardynał rychło poskromili się w zapędach i ztąd o kandydaturze siedmiogrodzkiej jakby posiał makiem. Owszem Jędrzej z bratem swoim Baltazarem zaraz uznali Zygmunta Szweda i wiernie mu służyli. Ale w pierwszych owych chwilach panowania Zygmunta III, kardynał najwięcej się zatrudniał swojemi i rodziny sprawami w Siedmiogrodzie; gdy sam niemógł jechać tam, Baltazara stanowił swoim pełnomocnikiem przed wszystkiemi sądami we wszystkich sprawach (w Krakowie 14 Czerwca 1588 roku). Wreszcie sprawy tak się pokierowały, że sam kardynał odwiedził dawną ojczyznę. Wracał właśnie ztamtąd, kiedy umarł Kromer (23 Marca 1589 r.). Byłyby jeszcze pewne trudności do objęcia biskupstwa Jędrzejowi, gdyby nie król Zygmunt i rady koronne przychylne dla niego; kardynał zatém pośpieszył i 12 Kwietnia w Warszawie przysiągł na senatoryją przed królem w senacie i wrócił nanowo do Siedmiogrodu. Wtenczas Zamojski z księdzem Reszką uwzięli się, żeby mu zrobić koadjutoryję krakowską po Myszkowskim. Król z początku obiecywał to Zamojskiemu, ale wkrótce wypadło mu to z polityki, żeby stronnictwo Zamojskiego poskromić; chciał naprzeciw niemu postawić Radzrwiłłów i ztąd kardynał Radziwiłł wziął biskupstwo krakowskie po śmierci Myszkowskiego w roku 1591. Zamojski już kazał przygotować stósowny przywilej Batoremu, nawet pieczęć swoją przycisnął; krol go wtedy osobiście obraził gdy nowy dyplom kazał pieczętować pieczęcią mniejszą. Żeby ułaskawić kanclerza, obiecywał Zygmunt że niezapomni Batorego, jakoż w istocie dał mu zaraz opactwo czerwińskie, nawet z pogwałceniem praw kościelnych i przywilejów szlacheckich, bo usunął w tym celu Stanisława Falęckiego, dawniejszego opata w r. 1593. Odtąd w Czerwińsku rządzą opaci komendatoryjni, z których pierwszym był Batory. Drugie ustępstwo zrobił bo król dla kanclerza, kiedy Wisłą wyjeżdżał do Szwecyi w pierwszą podróż, umyślnie wstąpił do Czerwińska, żeby Batoremu oddać osobiście opactwo. Nuncyjusz Malaspina groził przy tej okoliczności klątwą kościelną nieposłusznym zakonnikom. Niewiele pamiątek zostawił kardynał w biskupstwie swojém i w opactwach, bo więcej gonił mary po świecie, jak zajmował się pracą; cel życia jego był chybiony. Młody człowiek prawie na stopniach tronu zrodzony, chciał zawsze błyszczeć na pierwszém stanowisku, mieć dwór swój i rządzić się po królewsku. Niedojrzał nigdy charakterem i ztąd zapalał się prędko, a wspaniały po książęcemu poświęcał wszystko tam, gdzie szło o honor. Biskupem i kardynałem mógł być tylko przy stryju lub bracie królu, któryby go nad poziom wyniósł; upadłszy z tej wysokości po śmierci Stefana, był więcej księciem; politykiem, pretendentem, jak kapłanem. Najzdolniejszy z Batorych, godzien był berła, to o nim i Heidenstein spółczesny poświadcza. Ztąd na stolicy swojej biskupiej nadsłuchywał tylko co się działo w Siedmiogrodzie i rychło stęsknił się w bezczynności. Sprowadził do siebie matkę, trzymał ją kolejno to na zamku heilsberskim, gdzie tak zwaną kamerę kardynalską zbudował, to w Miechowie. Matka jego 70 letnia staruszka, gorliwa zawsze luterka, wyznania swego nie porzuciła, ale marzyła o Siedmiogrodzie, o książęcym tronie dla syna. Uśmiechały się nadzieje. Rakus zuchwale się wdzierał do Siedmiogrodu, wreszcie uwiódł księcia Zygmunta Batorego, że mu za Opole i Raciborz na Szląsku ustąpił korony. Zygmunt, szwagier króla polskiego, bo miał siostrę żony jego za sobą, prędko pomiarkował co zrobił; kardynał obesłał go tajnie wiadomością, że gotów przyjąć koronę książęcą dla siebie lub brata Stefana: wyrzucał mu zdradę względem rodziny. Trudno to było co poradzić, bo sama obawa, żeby się nie mścił za śmierć Baltazara mogła przeciw kardynałowi uzbroić całe stronnictwo. Ale Zygmunt gotów był błąd swój naprawić i przez Jezuitę Stefana Kabosza wezwał

kardynała do Siedmiogrodu. Jędrzej, jedyna latorośl Batorych pełna zapału i siły, nie zwlekał, ale przeczuwając, że skończy się wszystko, zawczasu rozporządzał dobrami swojemi w Polsce. Biesiekiery zamek, Grabów i wioski, które skupił w Łęczyckiem, oraz wszystkich swoich własności w Polsce zrzekł się na rzecz brata rodzonego Stefana i jego dzieci (10 Lipca 1598 w Oliwie). Poczém w tajemnicy, bo rzucał biskupstwo, przebierał się z Krakowa do Siedmiogrodu z kilkoma służby, przestrojony za kupca przez Sandecz i Węgry. Zygmunt pogodził się uroczyście z kardynałem, zwołał sejm do Mediaszu, i złożywszy władzę wniósł żeby stany powołały do tronu Jędrzeja. Wszystkie stany z radością okrzyknęły go księciem, nie było nigdy tak jednomyślnego wyboru w Siedmiogrodzie. Natychmiast Jędrzej posłał do cesarza o tém z wiadomością, prosząc go by nie uważał na pakta jakie zawarł z Zygmuntem. W Polsce niechętnie przyjaciele kardynała widzieli tę wyprawę. Potępiał ją Zamojski, Reszka z Neapolu pisał do Jędrzeja, że lepsze spokojne biskupstwo, jak niepewne księstwo. Nic nie pomogło, kość przeznaczenia była już rzucona. Zgadli wszyscy przeczuciem. Cesarz Rudolf nakazał wojskom swoim w Węgrzech, ażeby się połączyły z Michałem, hospodarem multańskim, aby uśmierzyć to, co nazywał buntem. Kardynał wybierając się na wojnę w samej chwili rozpoczęcia pochodu spisał testament w Białogrodzie 22 Października 1599 roku, w którym takiego użył tytułu: *Nos Andreas, divina miseratione S. R. E. Cardinalis Bathoreus, Transilvaniae, Moldaviae, Valachiae Transalpinae princeps, partium Regni Hungariae dominus, Siculorum comes, episcopatus Varmiensis perpetuus administrator.* Testament był krótki, treściwy, bo też i czasu nie było; pisał kardynał po rycersku. Długi swoje jakiegobądź rodzaju kazał spłacić, służbę zaspokoić. Majątek dzielił na dwie połowy, jednę połowę przekazał bratu Stefanowi i sprzęt cały, połowę drugą oddawał matce i jednemu ze swoich bliskich z warunkiem, aby 100 złp. przekazał szpitalowi heilsberskiemu i klasztorowi wartenburgskiemu, który wprzódy po Bernardynach prowincyi saskiej, oddał w swojém biskupstwie Bernardynom prowincyi polskiej i funduszem klasztor opatrzył; miał zaś tak wielkie przywiązanie do tego miejsca, że tam zawczasu grób sobie i bratu Stefanowi położył. Wykonawcami testamentu mianował Zygmunta III, Zamojskiego i Stanisława Kostkę, starostę malborgskiego. W końcu zaklinał króla, aby miał litość nad staruszką matką i dziećmi brata Stefana. Nareszcie z kapitułą warmińską czule się żegnał. Wojna szczęśliwie się wiodła kardynałowi, w pierwszych bitwach zwyciężał, ale Malaspina, który znowu teraz się znalazł nuncyjuszem przy cesarzu wywiódł go w pole; pojawił się nagle jako pośrednik i zrobił rozejm, potém dla ułatwienia pokoju radził kardynałowi, ażeby się rozbroił, ale zaledwie kardynał Polaków puścił, napadł na niego hospodar Michał, zaczęła się nowa wojna i kardynał poległ. W źródłach węgierskich musi być pewna data tej śmierci, nasze podają bardzo rozmaitą; naprzód sam rok 1598 nietrafnie występuje w naszych, bo kardynał zginął rzeczywiście w r. 1599 na dzień zaś mamy dwoistą 28 Października i 3 Listopada, niewiadomo która pewna. Kardynałem był prawie lat 15, rządził biskupstwem lat 10. *Jul. B.*

Batory (Gabryjel), obrany księciem przez stany siedmiogrodzkie wstąpił na tron 1608 roku. Wychowany w Polsce staraniem krewnego swego Jędrzeja Batorego, biskupa warmińskiego, mowy i obyczajów polskich doskonale świadomy) udał się do Siedmiogrodu, gdzie po śmierci swego dobroczyńcy, uciekł do stryja, pana na *Ezetie*, szukając tam schronienia. Ten przyjął go do siebie i za syna przysposobił, z tym jednak warunkiem, że się wiary katolickiej wyrzecze i aryjańską przyjmie. Dopełnił Gabryjel woli stryja, a gdy ten wprędce umarł, ujrzał się do razu panem zbieranych przez długie lata dostatków i bogatych

sprzętów. Lekkomyślny i niedoświadczony młodzieniec, lubiący rozkosze i zbytki, łatwo znalazł tłumy podobnych sobie towarzyszów. Otwarte stoły, obfitość wina, rozrzucane hojną ręką dary, niepospolite wzięcie zjednały mu w całych Węgrzech. Wszyscy, co przeciw cesarzowi Rudolfowi rozwinęli chorągiew, z nim się ochoczo łączyli. Miał i swoich stronników niemało w Polsce. W pamiętnym *rokoszu* przeciw Zygmuntowi III, było wielu, którzy nań oczy zwrócili, w nadziei że po strąceniu Zygmunta, obejmie tron polski. Szczęsny Herburt, znacząca i wydatna postać w rokoszu, podniecał Gabryjela, zapewnieniem osiągnienia berła. Rokosz upadł, po klęsce w walnej bitwie pod *Guzowem*. Zygmunt III wpośród bogatych łupów, znalazł Gabryjela własnoręczne listy do Herburta pisane, w których wyrażał warunki, pod jakiemi koronę polską przyjąć był skłonny. Spełzły piękne marzenia zostania królem polskim, zaczął się chwiać i na tronie siedmiogrodzkim. Oślepiony niespodzianym powodzeniem, dumą i rozpustą, spowodował, że we dwa lata po wybraniu na panującego, szlachta siedmiogrodzka powstała przeciwko niemu. Uspokoił mieczem ten wybuch, atoli wnet groźniejszy rokosz podnieśli *Sasi*, niemieckie plemię Siedmiogrodu, zawezwali wpomoc wojewodę wołoskiego i pobili Gabryjela pod Kronsztadem. Maciej Korwin, król węgierski, korzystając z tych zamieszek, wkroczył nagle do Siedmiogrodu, zabrał *Karlsburg* (Karoly-Fejervár) i obległ Gabryjela w Hermanstadzie. W tak rozpaczliwym położeniu przybył mu w pomoc krewny jego Gabryjel *Bethlen* z posiłkami tureckiemi, pobił Węgrów, i wyjednał, że król Maciej w roku 1611 zawarł pokój z Batorym. Zapomniawszy przecież oddanej usługi, mając w podejrzeniu Bethlena, starał się go zgładzić podstępnie. Oburzony taką niewdzięcznością Bethlen uchodzi do Turcyi. Batory, ufny wpomoc i opiekę turecką, Niemców z Siedmiogrodu wypędza, napada Multany, samej Polsce zagraża wtargnieniem. Na straży granic rzeczypospolitej staje hetman Stanisław Żółkiewski. Tymczasem sułtan, *Bethlena* mianuje księciem siedmiogrodzkim, który na czele wojsk tureckich wkracza do księstwa. Batory opuszczony od Siedmiogrodzian, ucieka do Klausenburga (Koloswár) następnie do Wielkiego-Waradynu, gdzie w r. 1613 zamordowanym został. *K. Wł. W.*

Batory (Elżbieta), synowica Stefana Batorego, króla polskiego, a żona Franciszka Nadasdy. Poszedłszy za mąż, zamieszkała w zamku Kseith nad rzeką Waagą. Wychowywała tu młode, ubogie dziewczęta, które wyposażała, wydając co rok za mąż, w dnie oznaczone uroczystości rocznych. Gwałtowna i sroga, karała okrutnie najmniejsze uchybienie, i zdawała się mieć upodobanie, patrząc na cierpienia tych niewinnych istót. Gdy raz w uniesieniu, uderzyła tak silnie jedne z tych nieszczęśliwych, tak, że krew bryznęła jej na twarz; zbliżywszy się do zwierciadła dla otarcia plamy, zdało jej się, że w miejscu skrwawionem ciało stało się bielsze, piękniejsze i świeższe. Wnet przychodzi jej na myśl, czyliby się nie mogła odmłodnić kąpielą we krwi ludzkiej. Dwie stare służące i karzeł nadworny *Fitzko* pomagali jej w wykonywaniu tak straszliwego zamiaru. Młode dziewczęta znikały jedna po drugiej; tak zginęło przeszło trzysta pomordowanych dla kaprysu tej okrutnej niewiasty. Znakomitego rodu młodzieniec, utraciwszy tym sposobem swoją narzeczoną, powziął podejrzenie; za pomocą złota wydostaje nawet szczątki nieszczęśliwej ofiary, którą opłakiwał. Zapalony gniewem, przejęty rozpaczą, spieszy do Prezburga, i napełnia całe miasto uczuciem zgrozy, na mord tak haniebny. Kanclerz królestwa Grzegorz *Turzo*, wiedząc, że oskarzenie dotyka znakomitego rodu osobę, udał się sam do zamku Kseith, i zeszedł niespodziewanie właśnie w tej chwili, gdy Batorówna z dwoma niewiastami i karłem, dobijali niewinną ofiarę, daremnie opierającą się swoim mordercom. Natychmiast wytoczono proces, którego akta zostały wy-

wydrukowane dla zaspokojenia powszechnego oburzenia. Dwie zbrodniarki skazano na ucięcie prawej ręki i głowy, karła na utratę ręki i spalenie żywcem; księżnę wtrącono do ciemnego lochu, w którém po trzech latach więzienia umarła 1619 roku. Przed czterdziestą laty murgrabia zamkowy ukazywał miejsce, gdzie te okrutne morderstwa Batorówna z pomocnikami swymi popełniała; wielki garnek gliniany, w którym krew zbierano, i głęboki loch, gdzie po spełnionym mordzie rzucano następnie ciała nieszczęśliwych ofiar. Zamek *Kseith* leży teraz w gruzach i zwaliskach. *K. Wl. W.*

Batow (ob. *Batog*).

Batowski (Alexander), wydał następujące dzieła: *Niektóre rękopisma księgozbioru Zakładu naukowego imienia Ossolińskich* opisał, tudzież wiadomości o nich i ich autorach podał, Lwów 1843, str. 401. *Mowa miana na zgromadzeniu przedsejmowém* w sali zakładu narodowego imienia Ossolińskich, Lwów 1848. *Katalog biblioteki Odnowskiej*, Lwów 1852, str. 212 w 4-ce. Broszury i dzieła, wystawione na sprzedaż publiczną, obejmują tu przeszło 4000 numerów, wszystkie rzeczy polskich dotyczące. *Rejnold Heidenstein i Franciszek Bohomolec*, pisarze żywota Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego. Lwów, 1854. *Sprawa z poselstwa Marcina Kromera do Ferdynanda cesarza* w latach 1558—1563, Lwów, 1853. Zamieszczał różne pisma w *Dzienniku literackim* lwowskim, 1852, 1858, w *Rozmaitościach* lwowskich 1858, w *Bibliotece Zakładu imienia Oseolińskich* 1842—44 r.

Batrachit. Tak nazwał Breithaupt minerał pochodzący z Rizoniberg, w Tyrolu południowym; z powodu barwy podobnej do żabiego skrzeku (ikry; po grecku: *batrachon*, żaba). Podług Rammelsberga jest to podwójny krzemian wapna i magnezyi, wzoru: $SiO_3.3\,CaO+SiO_3.3\,MgO$, w którym niewielka ilość magnezyi, przez 3 równoważniki tlenku żelaza zastąpianą bywa, jest to więc oliwin wapienny. Rzadko jest krystaliczny, zwykle zbity i ziarnisty. Twardość $=$ 5,0. C.g. 3,0. biało lub szaro-zielonawy. Pod dmuchawką się topi, w kwasach nie rozpuszcza. *K. J.*

Batrachomyomachija (wojna żab i myszy), poemat komiczny, przez długi czas przypisywany Homerowi, według zdania Plutarcha i Suidasa jest dziełem Pigresa, brata Artemizyi, współczesnej Xerxesa. Nic prostszego jak treść tego utworu, zawierającego jedną tylko pieśń w 294 wierszach; *Psycharpax*, książe szczurów, uniknąwszy prześladowań kota, zamierza ochłodzić się i ugasić pragnienie w czystych wodach jeziora. *Physignatos*, król żab, spostrzegłszy go, w zręcznych i układnych słówkach zachwala mu rozkosze swego państwa i skłania łatwowiernego szczura do zwiedzenia podwodnych krajów; siada więc na grzbiet króla żab i wkrótce tonie. Rozgniewane szczury, mszcząc śmierć swego monarchy, wypowiadają żabom nieubłaganą wojnę; bogowie Olimpu biorą w niej udział, ujmując się za tą i drugą stroną. Pallada tylko zachowuje ścisłą neutralność, obrażona zarówno przez oba mocarstwa wojujące; gdy bowiem żaby mieszały jej spoczynek skrzeczeniem, szczury pożerały w świątyniach ofiary składane na ołtarzu bogini, a nawet, o zgrozo! pogryzły zasłonę tkaną boskiemi jej rękoma. Żaby miały już upaść pod zębami szczurów, napróżno Jowisz rzucał pioruny, artylleryja niebieska nie mogła zastraszyć krwawych mścicieli Psycharpaxa, lecz niespodziewane posiłki przybyły w pomoc zwyciężonych, armija raków łączy swe siły z żabami, szczury idą w rozsypkę i wojna kończy się w ciągu dnia jednego. Na język polski przełożyli Batrachomyomachiję Paweł Zaborowski w r. 1588, z nowszych zaś Jacek Przybylski i w roku 1840 Bruno hr. Kiciński.

Batrakus, starożytny architekt, urodzony w Sparcie, pracował w Rzymie

wspólnie z Saurusem przy budowie wielu gmachów. Pliniusz twierdzi że świątynia Jowisza i Junony, wzniesiona przez Metella w jego portyku, zbudowaną była podług planu tych mistrzów. Pamięć ich przeszła do potomności z gruzami gmachów które wznosili, na których szczątkach znajdują nieraz wyryte dwa zwierzątka, jakich nazwiska nosili, i tak na jednej z kolumn kościoła Ś. Wawrzeńca, mającej pochodzić ze starożytnej świątyni Jowisza i Junony, w kapitelu w miejsce rozety widać żabę, gdy tymczasem jaszczurka otacza drugą rozetę.

Batsch (August Jan Jerzy Karol), znakomity naturalista, urodzony w Jenie 1761 zmarły 1802 r., doktór filozofii, professor historyi naturalnej i filozofii, zajmował się szczególniej botaniką i pisał wiele w tym przedmiocie. Ważniejsze prace jego są: *Dispositio generum plantarum Europae* (Jena, 1792); *Tabula affinitatum regni vegetabilis* (Wejmar, 1832); *Elenchus fungorum* z 232 rycinami (Halla, 1783—9); i wiele innych. Od imienia jego nazwaną została roślina *Batschia.*

Batta (Alexander), obok Servais'ego jeden z najznakomitszych violloncellistów bruxelskich, mieszka naprzemian w Paryżu i Bruxelli, wydał mnóstwo na ten instrument solów, fantazyj, waryjacyi i t. p.). Pisał także kwartetta.

Battara (Jan Antoni). Znakomity botanik. Umarł 1789 r. w ośmdziesiątym roku życia w Rimini, gdzie był proboszczem i lekarzem. Wsławił się szczególniej pracą nad grzybami, w okolicach Rimini rosnącemi: *Fungorum agri Ariminensis historia*; Faenza, 1755 r. 2 wydanie 1759. Długie lata poświęcił także pracy około *Museum Kircherianum*, które lepiej uporządkowane i dopełnione wydał w Rzymie 1773—1782, 2 tomy. Prócz tego napisał: *Epistolae selectae de re naturali observationes complectens*, Rimini 1774; *Pratica agraria distributa in varii dialoghi*, Rzym 1778, 2 tomy.

Battasy, pokolenie malajskie, zamieszkałe na wyspie Sumatra, liczy około 350,000 dusz, powierzchowności piękniejszej i kształtniejszej niż zwykli Malajczykowie. Battasowie mają oddzielny dyjalekt, oddzielny alfabet, którym piszą na korze bambusowej, oddzielną chronologiję. Zresztą cywilizacyja daleko ich wyprzedziła. Całe terrytoryjum Batta jest siedliskiem anarchii, każda osada jest niezależną od innej, zostając pod zwierzchnictwem *rajasa*, czyli patryjarchy dziedzicznego, którego władza nieograniczona w ciągu wojny, bardzo jest ścieśniona w czasie pokoju. Religija zasadza się na czci dobrych i złych duchów. Praw pisanych nie mają, lecz rządzą się pod tym względem podaniem, świadczącém o wysokiej ich niegdyś cywilizacyi: kara śmierci istnieje tylko za ojcobójstwo, od innych kar można się zawsze okupić. Jeńcy wojenni schwytani po za obrębem wioski i cudzołożący z żonami rajasów, skazani są na pożarcie. Toż samo spotkać może cudzoziemca, jeżeli pomimo przestrogi gwałtem wciśnie się na ich grunta; lecz gość udający się pod ich opiekę, uważany jest jak świętość.

Batteux (Karol), urodzony 1713 r. w Allend'hui pod Reims, kanonik honorowy tego miasta, w 20 roku życia wykładał tam, a następnie w kollegijum Lisieux i Nawarry, retorykę. Uniwersytet włożył nań zaszczytny obowiązek, przemówienia łacińskiego z okoliczności przyjścia na świat księcia Burgundyi, brata Ludwika XVI; potém został professorem filozofii greckiej i łacińskiej w kollegijum królewskiém, a w 1761 członkiem akademii francuzkiej. Z polecenia hr. de Saint Germain napisał w ciągu jednego roku, przy pomocy Chompego, Mouchablona i Filipa de Pretot, 45 tomów dzieł naukowych dla szkoły wojskowej. Pomimo zamiłowania swego do nauk starożytnych, przyczynił się głównie do przewagi języka francuzkiego nad językami umarłemi przy wykładzie nauk w zakładach francuzkich; dzieło jego: *Histoire des causes premières*, spowodowało zwinięcie katedry filozofii w kollegijum francuzkiém. Z innych

prac jego ważniejsze są: tłómaczenie z Ocellusa Lukana: *De la nature de l'univers*; Timeusza z Lokrydy: *Sur l'ame du monde*; *Quatre poetiques* (Arystotelesa, Horacego, Vida i Boalego): *Eléments de Litterature*; umarł w r. 1781.

Batthyanyi, jedna z najdawniejszych, najsławniejszych i najbogatszych rodzin madziarskich, wydała wielu wojowników i mężów stanu, i po większej części odznaczała się przywiązaniem do domu austryjackiego, za co roku 1585 cesarz niemiecki mianował Batthyanich baronami państwa niemieckiego, roku 1630 hrabiami, a roku 1764 jednę ich linię książętami. Najdawniejszy przodek rodziny tej, *Eörs*, miał być towarzyszem Arpada. Grzegorzowi *Eörs* nadał król Zygmunt roku 1389 dobra *Batthyany*, i odtąd rodzina nazwisko to przybrała. Z pomiędzy Battyanich, z których jedni byli wice-królami Bośnii, drudzy wicebanami i banami Kroacyi i Sławonii, wice-palatynami Węgier, marszałkami, prymasami Węgier i t. d., wymieniamy następujących: *Baltazar II* i brat jego *Franciszek I*, walczyli mężnie w owej nieszczęśliwej bitwie przeciw Turkom pod Mohaczem, gdzie roku 1526 zginął król czeski i węgierski, Ludwik II Jagiellończyk.—(Karol) książę **Batthyanyi** którego zwycięztwo pod Pfaffenhofen, utrzymało Maryję Teressą na tronie, zaprzeczonym jej przez bawarskiego Karola VII, był ochmistrzem młodego cesarza Józefa II.—(Aloizy) Hrabia **Batthyanyi** urodzony r. 1743, wstąpił r. 1767 do zakonu Jezuitów; ale po zniesieniu ich przez papieża roku 1773 i otrzymaniu dyspensy, pojął żonę i roku 1790 z wielką godnością występował na sejmie węgierskim w obronie swobody religijnej. Zostawił cenione pisma w języku łacińskim, madziarskim i niemieckim; umarł r. 1821.—(Kazimierz) hrabia **Batthyanyi** urodzony 4 Czerwca 1807 r., odbył dla wykształcenia swego podróże po różnych krajach Europy; bawił najdłużej w Anglii i wróciwszy wystąpił roku 1840, a bardziej jeszcze w czasie sejmu węgierskiego roku 1843 i 1844, jako członek strony lewej. Z prawdziwie książęcą hojnością wspierał wszystkie przedsięwzięcia narodowe, a szczególniej wydawnictwo pism węgierskich za granicą. W lecie 1848 r. mianowany stolicznym panem (Obergespann) i kommissarzem rządowym komitatu *Baranya*, dał dowody męztwa i mądrego zarządu. Kiedy twierdza Osiek (Essegg) w Lutym 1849 roku poddała się wojsku austryjackiemu, Batthyanyi udał się do Debreczinu, gdzie go ówczasowy rząd tameczny mianował cywilnym i wojennym gubernatorem Małej Kumanii i przyległych komitatów. Należał do wyprawy Perczela do Baczki, a gdy dnia 14 Kwietnia 1849 r. ogłoszoną została niepodległość Węgier, Batthyanyi otrzymał ministerstwo spraw zagranicznych. Mianowanie *Görgey'a* dyktatorem, nastąpiło bez jego wiedzy; protestował też przeciw temu, ale za późno. Po poddaniu się korpusu węgierskiego Görgeya wojsku rossyjskiemu pod Vilagos, udał się Batthyanyi równie jak Kossuth, do Turcyi, gdzie najprzód przebywał w Widynie, potém w Szumli, a nakoniec w Kutahii.—(Ludwik) hrabia **Batthyanyi** urodzony w Presburgu roku 1809, za młodu służył w wojsku austryjackiém; ale doszedłszy do pełnoletności i objąwszy olbrzymi majątek, wystąpił z wojska i odbył podróż po Europie i na Wschodzie. Wróciwszy, oddał się, pod kierunkiem Horvath'a, z największym zapałem nauce języka i literatury madziarskiej. Tak roku 1840 w izbie magnatów, jak w latach 1843 i 1844 na sejmie węgierskim, należał Batthyanyi do strony lewej; oświadczył się otwarcie przeciw kanclerzowi państwa Aponyemu, i wspierał całą duszą usiłowania dźwignienia narodowości, przemysłu i swobód. Chociaż z początku przeciwnym był Kossuthowi, zaprzyjaźnił się z nim później i wyjednał, iż tenże roku 1847 obrany został deputowanym komitatu peszteńskiego. Wpływ Batthyaniego wzrósł jeszcze bardziej, kiedy arcyksiąże Stefan, osobisty przyjaciel jego, mianowany został palatynem królestwa węgierskiego. Gdy na wiosnę 1848 system

rządów cesarza Ferdynanda zmienił się, Batthyanyi otrzymał prezesostwo w oddzielném ministeryjum węgierskiém z dnia 17 Marca. Urząd ten złożył dnia 11 Września 1848, to jest wtedy, kiedy układy z ministeryjum cesarstwa austryjackiego okazały się bezowocnemi, i ban Jełłaczyc wkroczył zbrojno z Kroacyi do Węgier. Palatyn mianował Batthyaniego zaraz nazajutrz (12 Września 1848) prezesem nowego ministeryjum węgierskiego; ale cesarz Ferdynand nie zatwierdził tego postanowienia, przeciwnie sejm węgierski rozwiązał. Mianowany kommissarzem cesarskim w Węgrzech hrabia Lamberg, został na moście między Budą a Pesztem zabity; a kroki, które Batthyani czynił u dworu wiedeńskiego, nie odniosły żadnego skutku. Wrócił więc w Październiku 1848 roku do dóbr swoich; upadek z konia zmusił go do wystąpienia z oddziału Vidosa; w Listopadzie 1848 r. zasiadał na sejmie węgierskim, i należał w pierwszych dniach Stycznia 1849 r. do deputacyi wysłanej do księcia *Windischgrätza*, ciągnącego przeciw Budzie, której to jednak deputacyi książe ten nie przyjął. Pomimo iż Batthyanyi nie udał się z Kossuthem i sejmem do Debrecynu, ale w Peszcie pozostał, aresztowano go dnia 8 Stycznia 1849, przewieziono go do Budy, potém do Ołomuńca, Lublany i Pesztu; sąd wojenny, złożony przez Haynau'a, skazał go dnia 5 Października 1849 r. wraz z innymi na śmierć. W nocy z 5 na 6 Października dostarczono mu narzędzie, którém sobie kilka ran na szyi zadał. W skutek tego nie mógł być dnia 6 Października 1849 r. jak inni powieszonym, ale go rozstrzelano. Dobra jego skarb zabrał. Wdowa z dziećmi schroniła się za granicę. *L. P.*

Battimento w muzyce, ozdoba podobna do trylu (ob.), tém od niego różna, że zaczyna zwykle półtonem niżej od tonu głównego. Długość jej zależy od smaku grających.

Battuecas, tak zwą się dwie głębokie doliny w prowincyi Estramadury, o 9 mil od Salamanki, zewsząd zamknięte górami. Aby mieć wyobrażenie o ich głębokości, dosyć jest wiedzieć, że podczas najdłuższych dni słońce świeci tam zaledwie 4 godziny; są zresztą tak niedostępne, że według podań miejscowych mieszkańcy tych dolin żyli przez kilka wieków w zupełném odosobnieniu, zapomnieni od całej Hiszpanii i nawzajem nieświadomi istnienia innych prowincyi. W 1559 r. założono tu klasztor Karmelitów. P. Genlis napisała romans p. t.: *Battuecas*, wziąwszy za osnowę podanie jakoby, doliny te odkryte zostały przypadkowo w XVI wieku przez dwoje kochanków, unikających prześladowania rodziny. Romans ten tłómaczony jest na język polski przez Dominika Puchalskiego.

Battus, owczarz z Pylos, przyrzekł Merkuremu dochowanie w tajemnicy kradzieży stada Apollina, spełnionej przez Merkurego, a dostrzeżonej przez Battusa; w nagrodę otrzymał najpiękniejszą krowę ze skradzionej trzody. Wkrótce potém Merkury, chcąc doświadczyć jego objetnicy, przyjął na się postać wieśniaka i przyrzekł mu najpiękniejszego byka i krowę, jeśli mu wskaże ślad zaginionego bydła; uwiedziony chciwością złamał przyrzeczenie i wydał tajemnicę, czém rozgniewany Merkury zamienił go w kamień probierczy, używany do dochodzenia czystości i gatunku drogich metalów.

Batu-chan, wnuk Dżingis-chana, jeden z najpotężniejszych wodzów mongolskich, zwany: „królem królów i najwyższym panem.“ Zdobywca Moskwy, pierwszy który zagony mongolskie do Polski zapuścił, zwany przez naszych kronikarzy *Batym*. Był najstarszym z grona rodziny, z czterdziesciorga dzieci i ojca *Dżuczy*. Po jego śmierci, Dżingis-chan na sześć miesięcy przed swoim zgonem, mianował go następcą i całą dzielnicę własną z Kapczaku i kilka innych

prowincyi złożoną, jemu przeznaczył. Towarzyszył wielkiemu hanowi *Oktai*, w wyprawie do Chin, i gdy postanowiono w r. 1235 na radzie ogólnej, wysłać wojsko dla podbicia krajów na zachód Wołgi leżących, Batu naczelnym wodzem obrany. W r. 1236, Bulgaryją Nadwołgską i Ruś całą w krąg splądrował i w większej części pod moc swoją zagarnął. W r. 1240 cała ta chmara mongolska wkroczyła w granice polski. Ogół zastępów mongolskich zawierał przeszło pół milijona ludu zbrojnego: samych siekierników, poprzedzających zwyczajnie główną armiję, a przeznaczonych do wyrębywania stawianych Tatarom przeszkód i zasieków, liczono 40 tysięcy. Nieprzejrzana ilość koni, których Tatarzy zawsze po kilka do przesiadywania się potrzebowali, wielbłądów z machinami wojennemi i namiotami, wozów z przyborem obozowym, towarzyszyła wyprawie. „Od rżenia rumaków, ryku wielbłądów, skrzypu teleg tatarskich, nie można było dosłyszeć słowa ludzkiego“ opowiada kronika ruska. A w coraz dalszym pochodzie wzrastał ten ogrom, gdyż z podbitych ludów wybrani, służyli za przednią straż, za przewodników; udział w łupieży przywiązywał ich do tej hordy. Przy wyjściu z ojczyzny, liczył Batu rodowitych Mongołów tylko stokilkadziesiąt tysięcy, od granic Polski i Węgier, wzrosły jego zastępy do pół-milijona z górą. Podzielił on całą armiję swoją na trzy części; pierwsza podążyła do Węgier od wschodu, druga wtargnęła z północy od strony Małopolski, trzecia ogarnęła Wielkopolskę i Szląsk od zachodu, z strony morawskiej. Pod wodzą samego Batu-chana, wkroczyły zastępy mongolskie do Małopolski i ku Sandomierskiej ziemi, siedzibie Bolesława Wstydliwego i świętej Kunegundy. Bolesław ruszył naprzeciw pogan, chcąc bronić przejścia Wisły; ale mrozy ścięły wody, i nawałem zgnietli szczupłe polskie hufce. Bolesław uniósł życie z pogromu. Zdobyli Zawichost i w gruzy zmienili. Uległ podobnemu losowi Sandomierz 13 Lutego 1241 r. mieszkańcy i obrońcy, padli trupem lub poszli w jassyr. Mongołowie podjazdy swoje posunęli aż pod Szkalbimierz. Szlachta krakowska pod dowództwem wojewody krakowskiego Włodzimierza, tu uderzyła na pogan; spłoszeni uszli z pośpiechem, a używając zwykłego fortelu, zwrócili się pędem, i rozbili bezpiecznych i dzielących się bogatym łupem. Batu-chan skupił wtedy rozrzucone oddziały, podzielił na dwa główne zastępy, naznaczając po dokonanej łupieży jako miejsce połączenia Kraków, na chrześcijańską Wielkanoc. Pierwszy pod wodzą rodzonego brata Batu-chana *Ordiuja* i stryjecznego *Petę* czyli *Bajdara*, wziął kierunek północny ku ziemi łęczyckiej i Kujawom; drugi liczniejszy któremu przewodniczył sam Batu, zwrócił się powyżej rzeki Kamionny na Iłżę, w stronę zachodnią Krakowa. Urodzajne niwy i zagospodarowane wioski poszły w perzynę i pustkowie, a krwawe i straszne przejście Batu-chana, lud nasz w okolicach Iłży do dziś dnia zachowuje w pamięci, wskazując miejsca jego pochodu, które dotąd noszą nazwę *szlaku albo drogi Batego*, jak za czasu Długosza, zwano tę drogę *gościńcem Batego*. Bolesław Wstydliwy siedział z matką i żoną w zamku krakowskim, dopomagając własnym skarbem do zgromadzenia nowych zbrojnych zastępów. Szlachta krakowska i sandomierska, zebrana pod dowództwem swoich wojewodów i kasztelanów Włodzimierza i Klimunta krakowskich, Pakosława i Jakuba Raciborowicza sandomierskich, stanęła gotowa do walki u wsi Chmielnika koło Szydłowa. Po krwawej bitwie, rycerstwo polskie uległo, wodzowie polegli wraz z najwaleczniejszemi, mała garstka uszła z pogromu; postrach padł w około, nie było komu zasłaniać Krakowa. Bolesław uszedł z zamku tego grodu, zamożniejsi poszli za jego przykładem, lud rozbiegł się w lasy najbliższe lub w góry, na trzęsawiska. Mała garstka pozostała w Krakowie zamknęła się w murowanym kościele Ś. Andrzeja, w pobliżu zam-

ku po za obrębem miasta. Zburzywszy Wiślicę, wkroczył w opustoszałe mury Krakowa Batu-chan, daremnie szturmował do kościoła Ś. Andrzeja, dzielni obrońcy odparli wszystkie natarcia. Obozował cały wielki tydzień w Krakowie, gdy w Poniedziałek Wielkanocny nadszedł oddział *Pety,* poczém wyruszył na Szląsk ku Wrocławowi, gdzie reszta tłumów mongołskich plądrująca Wielkopolskę i wybrzeża Odry, miała się połączyć. Zaszła pod Lignicą pamiętna i krwawa bitwa, gdzie czwartą część zastępów chrześcijańskich składali sami Krakowianie i Sandomierzanie. Poległ tu Henryk Pobożny niemal z całem rycerstwem; ale Tatarów drogo kosztowało to zwycięztwo. Miasto Wrocław, równie jak Kraków padło w gruzach, ale zamek ocalał. W Morawach nie potrafili zdobyć ani Berna ani Ołomuńca, pod murami tego grodu ponieśli nawet dotkliwą klęskę. W Węgrzech, w głównej bitwie, chwiało się długo zwycięztwo, Tatarzy już w popłochu mieli pójść w rozsypkę, gdy sam *Batu* z orężem w ręku rzucił się przed swoje szyki ustępujące, wołając: „Stójcie! jeżeli pierzchniemy, nikt z nas nie ujdzie! A jeżeli mamy zginąć, to gińmy wszyscy! Przepowiedział Dżingis-chan, że kiedyś wszyscy wytępieni będziemy; mażli to stać się dziś, zniesmyż odważnie.“ Dopiero tak rozpaczliwe natchnienie i użycie fortelu, wsadzania na koń worów wypchanych, mających nastraszać chrześcijan, nowo przybyłemi pułkami na pomoc, przeważyło na stronę Tatarów zwycięztwo. Tu był kres zwycięzkiego pochodu. Batu dał rozkaz cofnięcia się napowrót: Kroacyja, Serbija, Bulgaryja, Mołdawija i Wołoszczyzna, doznały niemniej jak Polska i Węgry okrutnej ręki Batego. Postrach szedł na całą zachodnią Europę, lecz gdy w tymże prawie czasie Wielki Han Mongołów *Mangu,* w drugą stronę ku Persyi podboje rozciągać zaczął: Batu powrócił nad Wołgę, gdzie uznawszy dobrowolnie zwierzchnictwo *Mangu-chana,* położył pierwsze zasady *Kapczackiej* czyli *Złotej Ordy* (ob.). Umarł Batu w r. 1255 przekazawszy swe chaństwo bratu swemu zwanemu *Berge* albo *Berka.* Napad ten pierwszy a tak straszliwy Mongołów, zapowiadały zjawiska nadzwyczajne jak mówi Marcin Bielski. Wielka Kometa przez dni 18 w Polsce, w Szląsku deszcz trzydniowy krwawy i wielka powódź były smutnemi wróżkami. W *Rękopismie Królodworskim,* czeski piewca opiewa po bitwie lignickiej, walkę Jarosława z Tatarami i zwycięztwo Czechów. Augustyn Bielowski w pięknej *pieśni o Henryku Pobożnym,* dał nam obraz walki na *Dobrém-polu* i bohaterskiego zgonu Henryka Pobożnego. Karol Szajnocha: *Szkice historyczne.* Seryja I 1854. W artykule *Święta Kinga,* obszernie opisuje napad Batego na Polskę. *K. Wł. W.*

Batum albo *Batumi,* miasto w Turcyi Azyjatyckiej, stolica prowincyi Duryi przy ujściu rzeki Batumi do morza Czarnego, o 150 wiorst od Achałcyku. Port dosyć ożywiony.

Baturyn, miasto w gubernii czernihowskiej, powiecie konotopskim, na lewym brzegu rzeki Sejma, o 18 mil od Czernihowa leżące, założone przez Stefana Batorego króla polskiego w r. 1576, nazwane od jego imienia i przeznaczone na mieszkanie hetmana Kozaków zaporoskich. Baturyn nabrał większego znaczenia od czasów hetmana Brzuchowieckiego. W roku 1663 stanęły w tém mieście układy między dworem moskiewskim a Małorossyją, znane pod nazwiskiem „baturyńskich.“ Po zdradzie Mazepy, który obwarował Baturyn i zebrał tu wielkie zapasy dla Szwedów, książe Meżyków szturmem zdobył to miasto r. 1708 i zburzył do szczętu. Wtedy bronili Baturyna pułkownik Czeczel i assauła Kenigsek. Wygnanym ztąd mieszkańcom pozwolono wrócić tu znowu roku 1725, kiedy Meżykowowi Katarzyna I nadała to miasto. Po upadku księcia, Baturyn zabrano na skarb. Gdy w r. 1750 hr. Razumowski został hetmanem ma-

łorossyjskim, tu mu wyznaczono rezydencyję, która po uwolnieniu go w r. 1764 od tego urzędu, przeszła na własność domu hr. Razumowskich. Są tu 4 cerkwie, 3,300 mieszkańców.

Baty, ob. *Batu-chan.*

Batylda (święta), królowa francuzka. Anglo-Saxoni mieli zwyczaj sprzedawać dzieci swoje, tym sposobem Batyldę Anglo-Saxonkę kupił Erchinoald, Frank, mer pałacowy. Cnotami i przymiotami pozyskała ufność swego pana i zarządzała jego domem. Po śmierci żony, Erchinoald chciał zaślubić Batyldę; lecz odmówiła mu, bo ją czekało wyższe przeznaczenie. Około r. 649 została małżonką siedmnasto-letniego, króla Franków Klodoweusza II, a po jego śmierci r. 657 objęła rządy państwa, w imieniu trzech małoletnich synów: Klotaryjusza, Childeryka i Teodoryka. Hojnie obdarzała kościoły i klasztory, zakładała szpitale, szczodre rozdawała jałmużny ubogim, wykupywała niewolników, zwłaszcza anglo-saxońskich, zakazała w swoim kraju handlu niewolnikami, usiłowała wytępiać świętokupstwo i inne nadużycia, przy pomocy gorliwych biskupów ś. Eligijusza, Audoena, tudzież księdza Genezyjusza, biskupa lugduńskiego. Przyczyniła się bogatemi ofiarami do budowy bazyliki śś. Piotra i Pawła apostołów w Rzymie. Około r. 664 Batylda usunęła się zupełnie od spraw publicznych, i osiadła w klasztorze Chelles, niedaleko Paryża, gdzie wiele znakomitych Anglo-Saxonek poświęciło się służbie Boga. Tu umarła świętobliwie dnia 30 Stycznia 680 roku. Pomiędzy licznemi klasztorami jej fundacyi, szczególniej zasłynęły: Korbejski, w Pikardyi i Jumièges w Normandyi. *L. R.*

Batyst (z francuzkiego: *Batiste),* rodzaj płótna białego, bardzo cienkiego i gęstego. Do tkania batystu używają lnu najdelikatniejszego i najbielszego. Pierwszy Baptysta Chambrai w XIII wieku zaczął wyrabiać tę tkaninę i wprowadził ją w użycie, którą od jego imienia nazwę otrzymała, chociaż inni początek tego nazwiska wywodzą od *bastas,* płótna również białego i delikatnego przywożonego z Indyj Wschodnich. Odróżniają trzy gatunki batystu: lekki *(claire),* średni *(demiclaire),* gęstszy od poprzedniego i tęgi *(Hollandée).* Batysty bywają gładkie, prążkowate i wzorzyste. W Europie najdelikatniejsze batysty wyrabiają we Francyi i Flandryi, lecz trudnią się ich fabrykacyją także w Szlązku, Czechach, Irlandyi, Austryi i Westfalii; najwięcej cenione batysty są wschodnio-indyjskie, a największy pokup znajdują w Anglii.

Batz (Jan, baron de St. Croix et de), urodzony 1760 r. w Goulz w Gaskonii, zagorzały i przedsiębierczy rojalista, wielki seneszal księstwa d'Albret, wybrany w 1789 r. na członka stanów generalnych jako reprezentant szlachty, gdzie się odznaczył głębokiemi wiadomościami swemi w przedmiotach finansowych i zaciętym oporem przeciw zaprowadzeniu assygnatów. W 1791 r. podpisał protestacyję przeciw ustawie i opuścił Francyję. Na wiadomość o processie Ludwika XVI wrócił do Paryża, w zamiarze uwolnienia króla z Temple; gdy jednak wszystkie przystępy gmachu pilnie strzeżone były, postanowił uprowadzić go gwałtem, w chwili wyjścia króla na miejsce exekucyi. Z powodu braku jednomyślności w działaniach sprzysiężonych, plan ten spełzł bez skutku. Podobny zamiar, mający na celu uwolnienie Maryi Antoniny i Delfina z Conciergerie, do którego wpływał kapitan Cortey, pełniący straż w tém więzieniu, wykryty przez szewca Simon, skończył się gilotynowaniem 60 ofiar i ucieczką Batza, za którego głowę naznaczono 300,000 franków nagrody. Po upadku Robespierra powrócił do ojczyzny i był członkiem rady *pięciuset.* Aresztowany podczas konsulatu za udział w spisku rojalistowskim, uzyskał przebaczenie, dawszy obietnicę nie mieszania się już do polityki. Za Restauracyi został marszałkiem polnym

i gubernatorem w Cantal. Umarł 1818 r. Napisał: *La conjuration de Batz, ou la journée des soixante* 1795.

Batzen, moneta będąca dziesiątą częścią franka szwajcarskiego. W królestwie wirtemberskiém 1 batzen równa się czterem krajcarom.

Baublis, tak nazywano w pogańskiej Żmudzi olbrzymie dęby, które same wróżyły; w pewnych bowiem dniach, z głębi ich pnia dawały się słyszeć zebranym w około drzewa, przepowiednie i wróżby. Dotąd podania ludowe mówią o nich.—Sławnym był dąb na Żmudzi, także zwany *Baublis*, w majętności *Bordzie* w powiecie rosieńskim, z górą lat tysiąc liczący, jak to po wyraźnych jeszcze słojach dojść można było. Nazwa jego zdaje się, że pochodzi od bożyszcza *Babilos, Bubilos* (ob.) opiekującego się pszczołami i miodem; barcie bowiem na pszczody na Żmudzi w wielkich dębach stawiano. Dąb ten, który starożytną swą nazwę dochował, gdy przez pastucha podpalonym został, właściciel w obawie, ażeby bez śladu nie zniknął, ściął go w Marcu 1812 roku. Pień tego dębu miał obwodu łokci litewskich dziewiętnaście cali sześć, średnicy od spodu łokci siedm, wyżej półszosta. Z samych gałęzi tego dębu, ułożono szczapowych sążni dwanaście, a wiórów i trzasek kilkadziesiąt zebrano wozów. Dziesięciu silnych ludzi, cały dzień pracowało, zanim go z pnia zdołało powalić. — Sprowadzony kloc na sześć łokci wysokości, ustawił Dyjonizy Paszkiewicz w ogrodzie, pod cieniem rozłożystego dębu i obrócił na altanę, mającą obwodu łokci trzynaście i cali pięć litewskich, poświęciwszy ją na zachowanie zebranych starożytności krajowych. Rozwiesił w niej pancerze, szyszaki, naramienniki, miecze, bardysze, kołczany, strzały, oszczepy, dobyte z mogił starodawnych żmudzkich; ustawił i zardzewiałą śmigownicę z czasów szwedzkich, a nadto całe wnętrze przystroił portretami znakomitych rodaków. (Opis Baublisa, patrz: *Dziennik Warszawski* tom IV, 1826 roku. Starożytności w nim przechowanych w *Dzienniku Wileńskim*, 1823 roku, tom III). Dziesięć do dwunastu osób mogło w tym pniu olbrzymiego dębu wygodnie siedzieć, który przed ścięciem w 1811 roku miał jeszcze liście, lecz tak małe iż do połowy zwyczajnych niedochodziły, a i te były stare i jakby zwiędniałe; gałęzie zaś były już po większej części suche.— W roku 1812, gdy wkroczyła armija Napoleona I, żołnierze rozmaitych narodowości, odwiedzając dom Paszkiewicza, z podziwieniem oglądali pień olbrzymiego Baublisa, zaszanowali tę pamiątkę, upewniając właściciela, że w krajach swoich, cieplejszych, podobnej wielkości dębu niewidzieli nigdy. Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*, uczcił wspomnieniem dąb ten wiekuisty:

Drzewa moje ojczyste! jeśli niebo zdarzy,
Bym was oglądał znowu, przyjaciele starzy,
Czyli was znajdę jeszcze? czy dotąd żyjecie?
Wy, koło których niegdyś pełzałem jak dziecię:
Czy żyje wielki Baublis, w którego ogromie,
Wiekami wydrążonym, jakby w dobrym domie,
Dwunastu ludzi mogło wieczerzać za stołem?

K. Wl. W.

Baucher, wynalazca ulepszonej metody ujeżdżania koni i jeżdżenia konno, zasadzającej się głównie na ćwiczeniu oddzielném wszystkich członków konia, i na podrzędném użyciu ostróg; metoda ta we Francyi pomiędzy koniarzami miała wielu zwolenników, ale też i przeciwników. W ogóle jednak za dobrą uznaną została.

Baucys, ob. *Filemon i Baucys.*

Baudelocque (Jan Ludwik), sławny chirurg akuszer, urodzony w Heilly (Dr. Soumae) 1746, umarł w Paryżu 1810 roku. Otrzymawszy od ojca pierwsze początki akuszeryi. przybył do Paryża gdzie studyjował anatomiję i chirurgiję.

Wówczas Smellie i Levref dali nowy popęd akuszeryi, Solayrés zwracał uwagę znakomitym swym wykładem, gdzie usiłował rozwinąć i rozpowszechnić nowy system łączący mechanikę z nauką; professor ten zajął się Baudelocque'm, a postępy ucznia usprawiedliwiły ten wybór mistrza. W 1776 roku został chirurgiem, potém objął katedrę akuszeryi w szkole zdoowia, i mianowany został naczelnym chirurgiem i akuszerem w szpitalu Maternité. Akuszeryja winna mu znakomite postępy i uproszczenia; głównym działaczem połogu, według jego systematu powinna być natura, sztuka tylko czynnikiem pomocniczym, do którego uciekać się wypada w nadzwyczajnych tylko wypadkach. Zostawił wiele dzieł będących owocem 40-letnich spostrzeżeń, mianowicie *L'Art des accouchements; Rozprawy o chorobach kobiet i dzieci*, i inne. Dwaj inni lekarze z tejże samej rodziny zaszczytne zostawili po sobie wspomnienia. — **Baudelooque** (August), autor dzieła pod tytułem: *Nouveau moyen pour de livrer les femmes contrefaites, à terme et en travail, substitué à l'operation cesarienne*, (1824). — **Baudelooque** (August Cezar), doktór medycyny, członek akademii paryzkiej, urodzony w Veilly 1795, umarł w Paryżu 1851 roku, jego ważniejsze dzieła są: *Traité des Hémorrhagies de l'uterus pendant la grossesse. Mémoire sur le traitement des maladies scrofuleuses*, etc.

Baudens (Jan Chrzciciel Ludwik), lekarz francuzki, urodził się 1804 roku w Aire w departamencie Pas-de-Calais; otrzymał w Paryżu stopień doktora roku 1827. Życie czynu i zasługi tego lekarza, zaczęło się z zajęciem Algieru przez wojska francuzkie; przeznaczony albowiem do wojsk generała Bourmont, jako chirurg; w Algierze założył szpital, w którym podobnie jak to się dzieje w Paryżu, przez lat dziewięć nauczał anatomii i chirurgii. Wszystkie obowiązki jakie mu następnie poruczano, wypełniał z największą ścisłością. Horacy Vernet także przyłożył się do upowszechnienia sławy tego lekarza, zamieszczając na kilku obrazach, zamówionych przez króla Ludwika Filipa, portret jego. Wróciwszy w r. 1841 do Francyi został wkrótce mianowany chirurgiem szpitala Gros-Coillon, a następnie chirurgiem naczelnym w szpitalu Val-de-Grâce, na którém to stanowisku znakomite położył zasługi. Baudens zaszczytnie także wywiązał się z obowiązków swoich, należąc do wyprawy krymskiej. Umarł w końcu roku 1857. Znakomitsze pisma jego są: *Clinique des plaies d'armes à feu*, Paryż, 1836; *Nouvelle méthode des amputations*, Paryż, 1842; *Leçons sur le Strabisme et le Begayement, metode ténotomique de Stromayer et de Dieffenbach*, Paryż, 1841; *Efficacité de la glace combinée à la compression pour réduire les hernies étranglées*, Paryż, 1854; tudzież wiele rozpraw w dziennikach lekarskich ogłaszanych.

Baudin (Mikołaj), kapitan okrętu, urodzony w połowie XVIII wieku na wyspie Ré, w 1786 roku był podporucznikiem marynarki, po dwakroć odbywał wyprawy naukowe do Indyj, a w 1803 roku w stopniu kapitana, objąwszy dowództwo dwóch statków: Geograf i Naturalista, wysłany został przez Dyrektoryjat do Nowej Hollandyi, której wybrzeża zbadał, zgłębił i opisał. Umarł 1803 r.

Baudin (Karol), admirał, kawaler wielkiego krzyża Legii honorowej, urodzony w Sedan 1792 roku, w 1808 roku jako podchorąży znajdował się na fregacie Piemontaise i w starciu z Anglikami utracił prawą rękę. W 1812 roku był porucznikiem okrętu i dowodził brygiem Renard; napadnięty przez Anglików, walczył z rozpaczą pod Saint Tropez; z osady liczącej 80 ludzi, stracił 20 w zabitych i 30 rannych; sam raniony w odłamek urwanej poprzednio ręki: za ten czyn świetny został kapitanem fregaty; miał wówczas lat 20. Restauracyja wydaliła go ze służby; wstąpił więc do marynarki handlowej i wspólnie z innymi towa-

rzyszami niedoli zamierzył wyswobodzić cesarza Napoleona I z wyspy Ś. Heleny. Plan jednak się nie udał; w 1830 r., po rewolucyi Lipcowej, wrócił do służby; w 1833 roku został kapitanem okrętu, a w 1838 kontr-admirałem. Po wyprawie mexykańskiej, zbombardowaniu i zdobyciu Saint Jean d'Ulloa, w 1839 mianowany wice-admirałem, a po wypadkach 1848 r. admirałem. Imię jego głośne w marynarce francuzkiej, jest wyrażeniem prawości, uczciwości, nauki i nieustraszonej odwagi.

Baudissin, rodzina hrabiowska, biorąca nazwę od miasta Budyszyn, należy do najstarożytniejszych familij Wyższej Luzacyi, wygasła w 1682 r. na Wolfie Zygmuncie; gałąź jej osiadła w Holsztynie, w 1641 roku otrzymała indygienat Polski, a w 1741 godność hrabiów cesarstwa.— **Baudissin** (Wolf Henryk, hrabia), generał, brał czynny udział w wojnie trzydziestoletniej, jako dowódca wojsk duńskich, szwedzkich, a w końcu saskich; w 1625 roku był pułkownikiem duńskim, w 1626 roku należał do wyprawy, która pod dowództwem wielkiego księcia Jana Ernesta wejmarskiego, wspólnie z hrabią Mansfeld, wkroczyła do Szlązka i Węgier. Po śmierci księcia w tymże roku, objął naczelne dowództwo jego oddziału. W pierwszej połowie 1627 roku odznaczył się w bitwach z wojskami cesarskiemi, zrabował Wielką Głogowę i wiele innych miast. Gdy w 1627 roku Wallenstein z 40-tysięczną armiją wkroczył do Szląska, Baudissin, ustępując przeważnej sile, poniósł niedaleko Landsberga dotkliwą klęskę i z niedobitkami uciekł do Holsztynu. W 1628 roku znajdujemy go w Polsce, jako generała rajtaryi szwedzkiej, ztąd w 1630 r. przeszedł z wojskami Gustawa Adolfa do Niemiec i odznaczył się w bitwie pod Lipskiem. W 1632 roku wysłany z missyją dyplomatyczną do Kopenhagi, wkrótce po śmierci generała Tott został feldmarszałkiem wojsk szwedzkich i objął dowództwo w Niższej Saxonii; wtargnął do Westfalii, zkąd przez Pappenheima wyparty został. W 1633 roku zniechęcony i obrażony na rząd szwedzki, wyszedł ze służby i po krótkiej przerwie wstąpił do wojska saskiego w stopniu feldmarszałka; działając przeciw Szwedom, raniony niebezpiecznie pod Magdeburgiem 1636 roku, usunął się zupełnie z wojska. August III król polski i elektor saski, wysłał go w interessach dyplomatycznych do dworu duńskiego. Umarł w 1648 r. — **Baudissin** (Wolf Henryk), członek tejże rodziny, podczas wojny o następstwo tronu hiszpańskiego służył pod rozkazami Eugenijusza, poczém jako generał jazdy wszedł do wojska saskiego; w tym to stopniu działał przeciw Szwedom na Pomorzu i przeciw konfederatom polskim. Po śmierci króla wysłany na elekcyję do Polski, jako drugi poseł saski i w imieniu Augusta III zaprzysiągł *pacta conventa.* Umarł 1747 r.

Baudouin (książęta i hrabiowie), (ob. *Baldwin*).

Baudouin (Piotr Gabryjel), Missyjonarz, założyciel szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, urodził się we Francyi w mieście Arverne dnia 5 Kwietnia 1689 r. Po odebraniu stosownego wychowania, z woli rodziców przeznaczony do służby wojskowej, był w korpusie domu królewskiego zwanym *Les Gens d'armes* w Paryżu. Lecz nieznalazłszy w tym zawodzie upodobania, wkrótce przyjął suknię duchowną w zgromadzeniu Missyjonarzy u ś. Łazarza, w tym mieście dnia 10 Kwietnia 1710 roku. Przełożeni zakonu widząc w młodym Baudouinie zasady gruntownej nauki i odpowiedniej tejże moralności, powierzyli mu katedrę teologii w seminaryjum wersalskim, a następnie w Auxerre, w których to miejscach sposobiącym się do zgromadzenia, nauki aż do 1717 roku chwalebnie udzielał. W tym bowiem czasie z zlecenia przełożonych, przeznaczony do Polski, przybył do Warszawy do zgromadzenia Missyjonarzy Ś. Krzyża; tu nauczywszy się po polsku, dzielił prace parafijalne. Pełniąc te obowiązki, gdy razu pewnego wra-

cał od chorego, spostrzegł psa, unoszącego świeżą jeszcze główkę niemowlęcia i resztę członków już w części pożartych. Wzruszony do głębi tym widokiem, postanowił zaradzić skrytemu dzieciobójstwu i pomoc skuteczną, dla tych nieszczęśliwych sierotek, ustanawiając dom przytułku dla opuszczonych dzieci. — Wielkie to było przedsięwzięcie, ogromnych wymagające kosztów: ale pobożny kapłan ufny w opatrzność Bożą, uzyskawszy pozwolenie świeckiej i duchownej władzy, zajął się gorliwie zbieraniem składek. Odtąd życie jego było nieprzerwanym pasmem dobroczynności dla mieszkańców Warszawy; Bóg pobłogosławił pobożnym zamiarom. Roku 1732 kupił Baudouin obszerną kamienicę na Krakowskiém przedmieściu naprzeciwko Kościoła Ś. Krzyża, osadził ją siostrami Miłosierdzia, i zbierał do niej dziatki bez wsparcia i opieki zostające, aby w zasadach religii, moralności, i w użytecznych rzemiosłach naukę otrzymały. Niemowlętom zaś, których liczba wtenczas do 200 wynosiła, u mamek w mieście i po wsiach, obmyślił wyżywienie. Wkrótce jednak kamienica ta niemogła pomieścić pomnażającą się coraz liczbę opuszczonych od rodziców ofiar. Wsparty szczodrobliwością kilku możnych osób, zakupił w 1756 roku obszerny plac w parafii Ś. Krzyża, i na nim założył i wybudował szpital dla podrzuconych dzieci sierot ubogich, chorych i kalek pod tytułem: *Dzieciątka Jezus.* Wystawienie takiego szpitala przeszło 30,000 dukatów wymagało. Zaczął więc sam obchodzić po jałmużnie, równie wspaniałe pałace jak i skromne domki drewniane. Idąc pod wieczór, spostrzega przed jednym gmachem pyszne pojazdy, hajduków i złotem strojnych pachołków; gorej w oknach rzęsiste światła, brzmią okrzyki i wesoła muzyka. Wchodzi, pomija tłumy zabawą zajęte, i widzi w jednej sali, stoliki pełne złota, które los karty z rąk do rąk przerzuca. Zbliża się do tego przed którym najwięcej go leżało, ale niewiedział że karta nieszczęśliwa połowę tego złota ujęła. Ze drżeniem przemawia pokornie: *Wielkie tu bogactwa, czyż cząstkę nie uzyskam dla biednych,* ale nie był słyszany. Mówi powtórnie, ale widzi że niechciano go słyszeć. *Mała cząstkę dla sierot,* ozwał się głośniej. Ale zapamiętały gniew ogarnął grającego, i policzkiem znieważył cnotliwego kapłana; wtedy on rzekł: *„To jest dla mnie a cóż będzie dla sierot?“* Dopiero znieważony teraz był wyższym nad wszystkich, zdumieni z miejsc swoich powstali. Rzuca mu się w objęcia ten co go tak ciężko obraził, i srebrną tacę ze wszystkiém złotem oddaje. Za nim wszyscy dorzucają swe złoto. Ze czcią odprowadzony kapłan, niesie skarb sierotom, oblewając go łzami radości. Dożył Baudouin szczęśliwego skutku usiłowań swoich. Roku 1761 ukończoną została i hojnie uposażona budowa szpitala Dzieciątka Jezus, sam z kilku pomocnikami kapłanami przeniósł się do niego na mieszkanie; zajął się opatrywaniem potrzeb zgromadzonych tam chorych i cierpiących. Tutaj to strapionym i nadziei pozbawionym, udającym się do niego, przynosił pociechę i zasilał ich radą, wysoki jego bowiem rozsądek u duchownych i świeckich osób był w najwyższym poważaniu. Tu nieoceniony ten człowiek, wzór kapłanów, zaszczyt zgromadzenia, którego był członkiem, ostatnie życia swego chwile przepędzał, i doszedłszy 79 lat wieku, zmarł w dniu 10 Lutego 1768 roku. Zwłoki jego spoczywają w dolnym kościele Ś. Krzyża w Warszawie.

Baudouin (Jan de Courtenay), żył w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku w Polsce, gdzie przyswoił językowi polskiemu wiele dzieł, a zwłaszcza dramatycznych, które przekładał z języka francuzkiego lub włoskiego. Część ich zastosowana do miejscowości, grywano na teatrach polskich; tłómaczył także i libretta do oper. Ztych prac Bauduina znane są jako przekłady: 1) *Pigmalion,* scena liryczna z francuzkiego, Jana Jakóba Bussego. 2) *Dwóch*

strzelców i *Mleczarka*, opera z francuzkiego, Anseaune'a, 1781. 3) *Wieszczka Urzela, albo to co się damom podoba*, komedyja wierszem w 4 aktach, z francuzkiego przeplatana aryjami. zastosowana do kraju i teatru warszawskiego, napisana przez Favart'a, 1783. 4) *Dwaj skąpcy*, krotochwilna opera, w 2 aktach, przez Fenouillota, 1783. 5) *Świętoszek*, komedyja w 5 aktach z Moliera, przystosowane do obyczajów narodowych z niektóremi odmianami, 1777. 6) *Skąpiec*, komedyja w 5 aktach, z Moliera, 1778. 7) *Mąż zawstydzony*, komedyja w 3 aktach, z Moliera, 1779. 8) *Mieszczanin Szlachcic*, komedyja w 5 aktach, z Moliera, 1782. 9) *Demokryt*, komedyja w 5 aktach, Regnarda. 10) *Dziedzic*, komedyja w 5 aktach, Regnarda, 1777. 11) *Roztargniony*, komedyja w 5 aktach, Regnarda, dla teatru warszawskiego, 1778. 12) *Powrót niespodziany*, komedyja w 1 akcie, Regnarda, 1779. 13) *Bednarz*, krotofilna opera w 1 akcie, z francuzkiego i do kraju zastósowana, 1779. *Stary aktor*, z Pikarda. 15) *Awanturki nocne*, z angielskiego, Garrika. 16) *Raul Sinobrody*, opera, słowa franc. Sedena, muzyka Gretrego. 17) *Drabinka jedwabna*, opera, słowa franc. Planarda, Gawant'a. Przetłómaczył także z polskiego i wydał w Warszawie 1775 r. *Etablissement concernant les lois de change faits par les etats confédérés de la Republiqne de Pologne, trad. du polonois*, atc., 1775. Przełożył także i wydał w Warszawie w 2 tomach dzieło Huffelanda pod tytułem: *Sztuka przedłużania życia ludzkiego*, 1800—1 roku.

Bauer (Bruno), najśmielszy nowoczesny krytyk biblijny, urodzony 1809 roku w Eisenberg, w księztwie Sasko-Altenburgskiém, nauki ukończywszy w Berlinie, został w 1834 r. prywatdocentem w tamtejszym uniwersytecie. Uwagę publiczną zwrócił po raz pierwszy na siebie recenzyją *Życia Jezusa*, przez Straussa (1835); następnie zaś wydawaném przez siebie: *Zeitschrift für speculative Theologie* (1836—38) i dwutomowém dziełem, pod tytułem: *Kritische Darstellung der Religion des Alten Testaments* (Berlin, 1838). W tej epoce Bauer był jeszcze Heglistą i bronił świadomości wewnętrznej przeciwko objawieniu historycznemu, jako też tego ostatniego przeciw pierwszej; sprzeczność zaś usiłował rozwiązać w ten sposób, że w samém objawieniu upatrywał rozwój ogólnej świadomości własnej. W wydanych następnie dziełach: *Herr Dr, Hengstenberg* (1839) i *Die evangelische Landeskirche Deutschlands und die Wissenschaft*, wystąpił przeciw Apologetyce chrześcijańskiej i przeciw Unii kościołów protestanckich. W późniejszych pracach, jako to: *Kritik der evangelischen Geschichte des Johannes* (Brema, 1840) i *Kritik der evangelischen Synoptiker* (2 tomy; Lipsk, 1840—41) dowodził, że historyja ewangeliczna jest wolnym produktem własnej świadomości ludzkiej, a Ewangelije wolnym produktem literackim, w skutek których to dzieł, w uniwersytecie w Bonn, dokąd z Berlina się przeniósł, odebrano mu pozwolenie czytania prelekcyj teologicznych. Bauer udał się znowu do Berlina i pracował odtąd prywatnie nad przeprowadzeniem konsekwencyi swojego stanowiska. Swój osobisty stosunek do uniwersytetu wyłożył w dziełku: *Die Sache der Freiheit und meine eignen Angelegenheiten*, (Zürich, 1843); następnie w Zürich w tymże roku drukował dzieło: *Das entdeckte Christenthum*, które jednak przed publikacyją zniszczono. W książce pod tytułem: *Die Judenfrage* (Brunświk, 1846), po raz pierwszy wystąpił przeciw nieokreślonym tendencyjom liberalistycznym i odrzucił emancypacyję Żydów, jakoż praca ta stanowiła przejście do nowej fazy w jego rozwoju teologiczno-filozoficznym; mianowicie bowiem w *Allgemeine Literaturzeitung* (Charlottenburg, 1843—44) wykazywał niekrytyczność radykalizmu i socyjalizmu niemieckiego. Wtymże duchu opracował również z Jungwitzem i z bratem swoim *Edgarem*

Bauer (urodzonym 1821 roku), płodnym choć niższorzędnym historykiem niemieckim, niegdyś liberalistą, później bezinteresownym przeciwnikiem tego kierunku politycznego, dzieło w 12 tomach, pod tytułem: *Denkwürdigkeiten zur Geschichte der neuern Zeit, seit der französischen Revolution* (Charlottenburg, 1843—44), oraz *Geschichte Deutschlands unter der französischen Revolution und der Herrschaft Napoleons* (2 tomy, 1846); *Geschichte der Politik, Cultur und Aufklärung des XVIII Jahrhunderts* (4 tomy, 1843 — 1845) i *Vollständige Geschichte der Parteikämpfe in Deutschland während der Jahre* 1842—46 (3 tomy, 1847). W 1849 roku wydał jeszcze: *Die bürgerliche Revolution in Deutschland*, i *Die Untergang des Frankfurter Parlaments* (2 tomy; Berlin, 1850—51); po czém znowu wrócił do studyjów teologicznych. W dziełach tego okresu, a mianowicie w *Apostelgeschichte* (Berlin, 1850) i w *Kritik der Paulinischen Briefe* (Berlin, 1856), badania swoje robi samoistnemi i z pola polemiki wchodzi na pole czysto objektywne; w czterech głównych listach Ś. Pawła stara się wykazać apokryficzność. Styl Bauer'a jest pełen życia i dosadny; dowcip w kombinacyjach i zupełna niezależność zewnętrzna stanowią największą jego zaletę, samej bowiem negatywnej krytyki jego, w rzeczach objawienia i wiary, ze stanowiska czysto chrześcijańskiego pochwalać nie można. *F. H. L.*

Bäuerle (Adolf), poeta niemiecki, rodem z Wiednia, gdzie urodził się 1784 r. On 1808 r. założył wiedeńską Gazetę teatralną, a przez pół wieku zasilał scenę wiedeńskiego teatru na Leopoldsztadzie krotochwilami czystomiejscowemi, które ciągle z takiém zadowoleniem przyjmowano. Jego: *Staberl; Falszywa primadonna* i *Freund in der Noth*, obeszły wszystkie teatra w Niemczech. Sztuki Bäuerlego wyszły w Peszcie w 5 tomach *(Komisches Theater)*, i jak zwykle powstawały z chwilowych okoliczności, tak po krótkim czasie znikały ze sceny. Chociaż czarodziejstwa i mitologija główną w nich zwykle grają rolę, niemożna było często Bäuerlemu zaprzeczyć prawdziwego dowcipu, trafnej satyry i rzadkiego daru rozśmieszania. Umarł w 1859 r. w Szwajcaryi, dokąd wyjechał był z Wiednia dla poratowania zdrowia.

Bauernfeld (Edward), poeta niemiecki; urodził się w Wiedniu 1804 roku, i skończywszy wydział prawniczo-administracyjny, otrzymał mały urząd w skarbowości. Łącznie z Schumacherem przetłómaczył poezyje Szekspira, a sam wydał 1832 swoje „Komedyje;“ w latach zaś 1836 i 1837 swój „Teatr,“ 2 tomy. Najbardziej się podobały: *Das Liebesprotocoll; Bürgerlich und romantisch; Die Bekenntnisse; Das Tagebuch; Grossjährig*. Bauernfeld, piszący dla nadwornego teatru wiedeńskiego, należy do wyższych komików, a utwory jego odznaczają się lekkim dowcipem, naturalnością, żywością dyjalogu, elegancyją prawdziwie francuzką.

Bauhin. Kilku członków tej rodziny położyło niemałe zasługi w botanice i medycynie.—**Bauhin** (Jan), urodzony 1511 r. w Amiens, umarł w Bazylei roku 1582. Dla biegłości w medycynie i chirurgii, wcześnie pozyskał miejsce przy królowej Nawarry, Katarzynie; przeczytawszy tłómaczenie Erazma Nowego Testamentu, przyjął wyznanie protestanckie, poczém schronił się do Anglii; po trzyletnim tam pobycie przybył do Francyi. Uwięziony i za swe przekonania religijne skazany na śmierć, winien był swoje ocalenie wstawieniu się Małgorzaty, siostry Franciszka I, która mianowała go swoim lekarzem. Nowe prześladowania zmusiły go do opuszczenia dworu i stolicy za radą samej królowej. Szukał schronienia w Antwerpii, lecz tutaj byłby wpadł w ręce inkwizycyi hiszpańskiej, gdyby go o grożącém niebezpieczeństwie nie była uprzedziła żona gubernatora, któ-

rą leczył poprzednio. Ztąd udał się do Bazylei, gdzie przyjął obowiązek korrektora w drukarni Frobena, wkrótce jednak dał się poznać zaszczytnie jako lekarz, i 1542 r. został przyjęty do kollegijum lekarskiego w tém mieście, a w końcu był jego dziekanem. Nic nie pisał, lecz zostawił dwóch synów, którzy unieśmiertelnili nazwisko jego. — **Bauhin** (Jan), syn poprzedzającego, urodził się w Bazylei 1541 roku. Wcześnie zaczął się uczyć języków starożytnych, a ojciec był pierwszym jego nauczycielem medycyny i nauk, na których się tamta opiera; lecz oddał się głównie botanice, do której najwięcej czuł w sobie zamiłowania. Tak olbrzymie w tej nauce uczynił postępy, że w ośmnastym roku życia zawiązał korrespondencyję ze znakomitym Konradem Gessnerem, który niejednokrotnie radził się go w trudnościach, jakie napotykał w badaniu roślin, nazywając Bauhin'a *eruditissimus et ornatissimus juvenis*. Ukończywszy kurs nauk w uniwersytecie bazylejskim, Bauhin w roku 1560 udał się do Tübingi, gdzie Fuchs uczył botaniki; w następującym roku przeniósł się do Zurichu, gdzie złączywszy się z Gessnerem, przebiegł znim część Szwajcaryi i Retyki. Dla rozprzestrzenienia wiadomości swoich, udał się do Włoch i w Padwie czas niejaki przepędził. Następnie przybył do Francyi i w Montpellier kształcił się dalej w medycynie i historyi naturalnej pod Rondelet'em; ułożył tutaj spis roślin, rosnących w okolicach tego miasta, lecz go drukiem nie ogłosił. Zwiedził część Francyi połudnowej a szczególniej Narbonnę. W Lyonie wspólnie z Dalechamp'em zaczął pracować nad historyją roślin, lecz zamieszki religijne wkrótce zmusiły go do opuszczenia tego miasta. Był potém professorem retoryki w Bazylei, co mu nie przeszkodziło trudnić się praktyką lekarską, w której nabył takiej wziętości, że w r. 1570 Ulrych książę de Würtemberg-Montbélliard mianował go swoim lekarzem, i to zniewoliło go do zamieszkania w Montbélliard. Tutaj Bauhin miał sposobność obserwowania najrzadszych roślin. Pierwszém dziełem Bauhin'a jest: *Histoire notable de la rage des Loups, advenue en* 1590 (Montbélliard, 1591). W dwa lata później tamże ogłosił: *Traité des animaux ayant ailes, et qui nuisent par leurs piqûres ou morsures*. W tymże czasie wydał: *De plantis Absynthii nomen habentibus*. Jan Bauhin umarł w Montbélliard 1613 r. i nie oglądał już najważniejszej pracy swojej, w której pomagał mu lekarz bazylejski Cherler, a która wyszła z druku w 38 lat po jego śmierci pod tytułem: *Historia Plantarum universalis nova et absolutissima, cum consensu et discensu circa eas, Auctoribus Joanne Bauhinio et Joan. Henr. Cherlero* (Yverdun, 1650—51). Dzieło to zawiera w sobie wszystkie wiadomości, jakie dawniejsi badacze o roślinach nagromadzili; 5,000 roślin tutaj opisano a 3,577 podano rysunki, które przecież nie odznaczają się dokładnością w odrobieniu. — **Bauhin** (Kacper), urodzony w Bazylei 1560 r. Wstąpił w ślady brata swego Jana, mając lat 16 zaczął słuchać nauk w uniwersytecie bazylejskim, ztąd udał się do Padwy, gdzie się uczył medycyny pod Fabrycyjuszem ab Aquapendente i botaniki pod Guillandin'em. Przez ciąg trzyletniego pobytu w Padwie, Bauhin zwiedził Rzym i całe niemal Włochy, czyniąc wszędzie poszukiwania nad roślinami i zawierając stosunki z uczonymi. Powrócił w 1579 roku do swojej ojczyzny, wkrótce udał się do Montpellier, Paryża i zwiedził kilka uniwersytetów niemieckich. W roku 1580 powrócił do Bazylei, w następującym roku został doktorem medycyny i professorem języka greckiego, w r. 1588 professorem botaniki i anatomii. Fryderyk książę wirtembergski w 1596 roku mianował go pierwszym swoim lekarzem. W roku 1614 po śmierci Felixa Platera został professorem medycyny i pierwszym lekarzem miasta Bazylei; umarł 1624 r. Główne zasługi położył w botanice; młodym jeszcze będąc powziął zamiar zebrania

w jednėm dziele wszystkiego, cokolwiek dawniejsi o roślinach pisali, i porównanie nazwisk roślin przez rozmaitych autorów im nadawanych; jako zapowiednię pracy swojej ogłosił *Phytopinax*, czyli wyliczenie roślin opisanych przez botaników, (Bazylea, 1596 roku), w którym pomiędzy roślinami po raz pierwszy opisanemi, znajduje się ziemniak, o którym wspomina, iż go we Włoszech uprawiają. W r. 1622 ogłosił katalog roślin rosnących w okolicach Bazylei. Najważniejszém dziełem Bauhin'a jest *Pinax theatri botanici* (Bazylea, 1623 roku), owoc jego czterdziestoletniej pracy; opisał w nim około 6,000 roślin, które uporządkował według rodzajów i gatunków. Umarł Bauhin 1624 r. i zostawił w rękopiśmie dzieło, względem którego poprzednie za spis rzeczy można uważać. Dzieło to, syn jego Jan Kacper wydał pod tytułem: *Gaspari Bauhini Theatri Botanici, sive historiae plantarum et veterum et recentiorum placitis propriaque observatione concinnatae, liber primus* (Bazylea, 1658—63). Bauhin w swoim *teatrze anatomicznym* zebrał wszystko, cokolwiek za jego czasów w anatomii widziano. Plumier od nazwiska dwóch braci Bauhin'ów nadał nazwę *Bauhinia* rodzajowi krzewów, rosnących między zwrotnikami, a godnych uwagi dla pięknych kwiatów. — **Bauhin** (Jan Kacper), syn poprzedzającego, urodził się w Bazylei roku 1606, był tamże professorem botaniki i medycyny, umarł 1685 r. Wydał rękopism ojca swego, zawierający pierwszy tom teatru anatomicznego, i jest autorem trzech małych traktatów lekarskich: *De Peste*, *De epilepsia*, *De morborum differentia*. Jan Kacper miał synów siedmiu, z których czterech było lekarzami. — **Bauhin** (Emanuel), wnuk Jana Kacpra był także lekarzem; rzadki przykład, aby w jednym rodzie tak długo utrzymywało się jedno powołanie.

Baulit. Minerał tak przez Forchammera nazwany od góry Baula, należącej do gruppy Hekli w Islandyi, gdzie go znaleziono; nazywają go także *Krablitem*. Rzadko znajduje się w kryształach szeregu trzyskośno-osiowego, zwykle w ziarnistych massach, Przezroczysty lub tylko przeświecający, z połyskiem szklistym, bez barwy lub biały. Pod dmuchawką w cienkich blaszkach topi się w szkło bezbarwne. Kwas solny nań nie działa. Wzór jego chemiczny: $(6SiO_3).Al_2O_3+(2SiO_3)RO$, gdzie RO jest potażem, sodą i wapnem. Jest to więc spat polny z podwójną ilością krzemionki. *K. J.*

Baumann (Mikołaj), professor historyi w Rostocku, sekretarz stanu księztwa Julich, zmarły 1526 r., ma być prawdziwym autorem romansu *Reinecke Fuchs*, przypisywanego zwykle Henrykowi Alkmaer.

Baumann (Joanna), warszawianka, współczesna utalentowana malarka w rodzaju historycznym i portretowym; kształciła się w akademii Düsseldorfskiej, zkąd kilkakrotnie przysyłała do Warszawy obrazy, wystawiane w Towarzystwie Dobroczynności na cele dobroczynne. Obecnie artystka ta przebywa podobno w Kopenhadze.

Baumańska (grota). Pieczara w górach Hartzu, na lewym brzegu rzeki Bode w księztwie Blankenburg, składa się z sześciu grot głównych i wielu pomniejszych, wszystkie formacyi stalaktytowej; w trzeciej zasługuje na uwagę kolumna brzęcząca, gdyż za uderzeniem wydaje przeciągły odgłos. Groty te otrzymały nazwę od imienia górnika Baumann, który w 1672 r. zapuścił się w głąb' w nadziei wynalezienia skarbów, i błąkał się dwa dni niemogąc odszukać wyjścia. W kilka dni potém umarł z przestrachu.

Baumé (Antoni), aptekarz paryzki, urodził się w Senlis 1728, umarł w Paryżu 1804 r. W początkach swego zawodu naukowego, dla braku ukształcenia doznawał nie małych trudności, które pokonał poświęceniem i zamiłowaniem nauki. W 1752 roku został aptekarzem, a wkrótce potém professorem chemii w kolle-

gijum aptekarskiem. Skoro założył aptekę, postarał się o to, aby handlowi swemu dać jak największą rozległość; jego zakłady miały pozór nie pracowni, lecz raczej rękodzielni, w których w wielkiej ilości wyrabiano octan ołowiu, chlorek cyny, sole merkuryjalne, związki antymonu. Zajęcia te nie przeszkadzały mu ogłosić wielu bardzo zajmujących rozpraw, jak: *O krystalizacyi soli; O zjawiskach zamarzania; Fermentacyi; O związkach* i *otrzymywaniu siarki, opium, merkuryjuszu, kwasu boraxowego, platyny i chiny;* ogłosił także badania swoje nad: *tlenkami metali, octanami alkalijów, emetykiem, mączką i extraktami.* Te prace zjednały Baumé'mu wstęp do akademii nauk. Kiedy powodzenie Encyklopedyi zachęciło do wydania Słownika sztuk i rzemiósł *(Dictionnaire des arts et manufactures),* Baumé dostarczył do tego zbioru sto dwadzieścia ośm artykułów. Baumé przysłużył się także podaniem sposobu farbowania sukna, pozłacania wyrobów zegarmistrzowskich, gaszenia pożarów i przechowywanie zboża; pracował także nad fabrykacyją mydeł, nad glinami i gatunkami ziemi właściwemi dla rolnictwa, jako też razem z Macquet'em wykonał przeszło tysiąc doświadczeń, celem zrównania porcelany francuzkiej z chińską i japońską. Baumé pierwszy założył we Francyi fabrykę soli amonijackiej, tudzież wynalazł sposób bielenia jedwabiu. Zapewniwszy sobie byt niezależny, w 1780 roku ustąpił swoich zakładów, i z podwójną usilnością oddał się badaniom naukowym. Udoskonalił farbowanie gobelinów i podał oszczędny sposób oczyszczania saletry. Dokonał długich prac celem udoskonalenia areometrów (ob.). Rewolucyja pogrążyła go w niedostatek, lecz Baumé niczém niezrażony, rzucił się do handlu. W roku 1796 wybrany został na członka przybranego instytutu, a w roku 1798 na członka honorowego towarzystwa lekarskiego. Rozprawy jego po większej części znajdują się w pamiętnikach akademii. Zostawił: *Plan d'un cours de chimie expérimentale et raisonnée,* Paryż, 1757; dzieło to wypracował wspólnie z Macquet'em, lekarzem paryzkim. *Dissertation sur l'éther,* Paryż, 1757, autor rozbiera tutaj rozliczne produkta, powstające z mieszania alkoholu z kwasami mineralnemi, podaje sposoby ich otrzymywania, nie zastanawiając się nad przyczynami i nie podając własności lekarskich. *Éléments de pharmacie théorique et pratique,* Paryż, 1762, 1769, 1773. *Manuel de chimie,* Paryż, 1763, 1765 i 1769. *Mémoires sur les argiles ou recherches et expériences chimiques et physiques sur la nature des terres les plus propres à l'agriculture, et sur les moyens de fertiliser celles qui sont stériles,* Paryż, 1770. *Chimie expérimentale et raisonnée,* Paryż, 1773, tomów 3. Pomimo głębokiej nauki Baumé nie trzymał się nowej nomenklatury chemicznej.

Baumgarten (Zygmunt Jakób), urodził się w Wollmirstädt 1706 r., a wstępując w ślady ojca, poświęcił się nauce teologii. Pierwotne wychowanie odebrał w hallskim domu sierot, i w tém samém miejscu skończył uniwersytet. Od roku 1743 oddawszy się wyłącznie wykładowi teologii, jako professor uniwersytetu w Halli, należał do najulubieńszych nauczycieli. Co się tycze kierunku i dążności Baumgartena, wyznać należy, iż niesłusznie posądzają go o skłonność do racyjonalizmu. Trzyma on się raczej pośredniej drogi: nie odrzucając prawd zasadniczych, traktuje takowe naukowo. Szczególniej dowodzi tego jego wykład dogmatyki. W nauce moralności chrześcijańskiej, opiera dowodzenia swoje na czynie zbawienia i odkupienia, spełnionym w Chrystusie Synu Bożym, lecz w dalszym rozwoju nie przeprowadza tej prawdy dosyć jasno w dogmacie o Kommunii. Jako historyk odznaczył się szczególniej znajomością przedmiotu w wykładzie historyi stronnictw religijnych. Słabą stroną Baumgartena była exegeza i hermeneutyka. W ogólności należy on do teologów protestanckich, którzy od-

znaczali się pracowitością i spokojem w wykładzie, nie wpłynęli jednak na rozwój teologii. Baumgarten, powszechnie szanowany i kochany, umarł 1757 roku. Pośmiertne wspomnienia o nim znajdujemy w Semlerze: *Kurzer Entwurf des Lebens des wohlseligen Herrn Dr. Baumgartens,* von *Semler,* Halla, 1758. *J. S. Baumgarten Glaubenslehre, herausgegeben von Semler* 1759 i 1760 3 tomy. *L. O.*

Baumgarten-Crusius (Detlev Karol Wilhelm), zasłużony filolog niemiecki, urodzony 1786 w Dreznie, gdzie ojciec jego był pastorem; ukończywszy nauki w Lipsku, w 1810 r. został nauczycielem gimnazyjum w Merseburgu, następnie w Dreznie, gdzie umarł w 1845 roku. Z prac jego najcelniejszemi są: krytyczne edycyje *Agesilausa* Plutarcha, dzieł Xenofonta, Swetonijusza, *Metamorfozów* Owidyjusza, oraz: *Die unsichtbare Kirche* (Lipsk, 1816 roku); *Reise aus dem Herzen in das Herz* (Drezno, 1818 r.); *Licht und Schatten* (1818 r.) i wiele innych. — **Baumgarten-Crusius** (Ludwik Fryderyk Otto), jeden z najuczeńszych teologów niemieckich, brat poprzedzającego, urodzony 1788 r. w Merseburgu, umarł w Jenie 1843 r. Ukończywszy nauki w Lipsku, został w 1817 r. professorem teologii w Jenie; tu w walce za wolność religijną wystąpił przeciw mistycyzmowi Harmsa w dziełach pod tytułem: *XCV theses theologicae contra superstitionem et profanitatem* (Jena, 1817); *Ueber Gewissensfreiheit, Lehrfreiheit und über den Rationalimus und seine Gegner* (Berlin, 1830). Najważniejsze atoli prace tego uczonego ściągają się do historyi dogmatów: *Lehrbuch der Dogmengeschichte* (Jena, 1831—32; tomów 2) i *Compendium der Dogmengeschichte* (Lipsk, 1840—49; tomów 2). Pomniejsze jego pisma zebrane są w *Opuscula theologica* (Jena, 1836); oprócz tego wymieniamy jeszcze: *Einleitung in das Studium der Dogmatik* (Lipsk, 1820) i *Handbuch der christlichen Sittenlehre* (Lipsk, 1827); dalej; *Ueber Sckleiermacher, seine Denkart und sein Verdienst* (Jena, 1834) i *Betrachtungen über einige Schriften von Lamennais* (Jena, 1835). Gruntowną i rozległą nauką i oryginalnością pomysłów Baumgarten-Crusius zajmuje jedno z najpierwszych miejsc pomiędzy teologami niemieckiemi; brak wszelako w pismach jego jasności wykładu. Nie należał on do żadnej z panujących szkół filozoficznych; dawniej wprawdzie miał pewien pociąg do Schellinga, ale się z pod niego wnet wyswobodził. Sposób jego myślenia był racyjonalistyczny, ale w kierunku Schleiermachera.

Baumgartner (Andrzej, kawaler de), urodził się w Friedburgu, w Czechach, 1793 roku. Początkowe nauki pobierał w Linz, poczém w uniwersytecie wiedeńskim szczególniej się poświęcał naukom fizycznym i matematycznym. W r. 1817 mianowany professorem fizyki w Liceum w Ołomuńcu, napisał tutaj pierwsze dzieło swoje: *Araeometrie,* Wiedeń, 1820. W roku 1823 otrzymał katedrę fizyki w uniwersytecie wiedeńskim. Będąc na tém stanowisku, miewał w Niedziele lekcyje mechaniki popularnej dla rzemieślników i treść swoich odczytów ogłosił pod tytułem: *Mechanik in ihrer Anwendung auf Künste und Gewerbe,* Wiedeń, 1823. Dzieło jego: *Naturlehre,* które od roku 1823 do 1844—45, wyszło w ośmiu wydaniach, uzupełnianych i poprawianych, używane było w rozmaitych zakładach naukowych Niemiec jako podręcznik. Baumgartner wydał także: *Anleitung zum Heizen der Dampfkessel,* Wiedeń, 1841 r. Prócz tego wydawał w Wiedniu naprzód (od 1826 do 1832 r.) łącznie z Ettinghausen'em pismo peryjodyczne: *Zeitschrift für Physik und Mathematik,* następnie (od 1832 do 1837 r.) sam, a w końcu z Holger'em: *Zeitschrift für Physik und verwandte Wissenschaften.* Gdy dla stanu zdrowia opuścił katedrę uniwersytecką, został dyrektorem ces. król. fabryki porcelany i szkła, następnie zwierzchnikiem naczel-

nym wszystkich fabryk tytoniu. W roku 1846 miał sobie poruczone kierowanie budową telegrafów, a w końcu 1847 roku jemu powierzono główny kierunek budowy dróg żelaznych. Po wypadkach marcowych 1848 roku Baumgartner objął w gabinecie Pillersdorf'a ministeryjum górnictwa i budowli publicznych, które złożył gdy Dobblhof zastąpił Pillersdorf'a. W pierwszych miesiącach 1851 roku należał do kongressu celnego i w tymże roku po Bruck'u objął ministeryjum handlu, przemysłu i budowli publicznych, które do r. 1855 utrzymał. W tymże czasie został prezydentem austryjackiej akademii nauk, której wice-prezesem był już poprzednio, i przypadające mu wynagrodzenie 2,500 zł. reń. rocznie wynoszące, przeznaczył na rozszerzenie obserwacyj meteorologicznych w granicach cesarstwa austryjackiego.

Baumgärtner (Karol Henryk), lekarz niemiecki. Urodził się 1798 r. w Forzheim, w wielkiem księstwie badeńskim, uczył się medycyny w Tübindza i Heidelbergu, gdzie 1818 r. otrzymał stopień doktora; w r. 1828 został lekarzem pułkowym, w 1824 roku professorem kliniki w Freibergu badeńskim; z dzieł jego mających za przedmiot fizyjologiję i terapiję, wymieniają szczególniej: *Dualistisches System der Medicin, oder Lehre von den Gegensätzen in den Kräften*, Sztutgard 1835—37 r.; *Grundzüge zur Physologie und zur allgemeinen Kraknheits- und Heilungslehre* (1837, wydanie drugie 1442); *Handbuch der Speciellen Krankheits- und Heilungslehre*, 4-te wydanie, Sztutgard, 1842 r.; *Krankenphysionomik*, której drugie wydanie opatrzone atlasem złożozłożonym z 80 portretów wyszło w Sztutgardzie 1841—52 roku; ostatniem jego dziełem jest: *Neue Behaudlungswesie der Lungenentzündung und anderer Brustkrankheiten, nebst einer Darstellung der Abortivmethode*, Sztutgard, 1850 roku.

Bauni (Stefan), Jezuita, urodzony 1565 roku w Szampanii, słynny zakonu swego moralista, głównie wsławił się dziełami: *Theologia moralis* i *Summa Conscientiae;* umarł 1649 roku w Lugdunie.

Baumkuch jest szczególny gatunek ciasta; nazwa i przedmiot przyswojony u nas z Niemiec. Do zarobienia używa się mąka przednia, masło, mączka cukrowa, śmietana, cynamon, kardamon, goździki, kwiat muszkatołowy i skórki cytrynowe w proporcyjonalnie przepisanej ilości. Do pieczenia używa się lipowy lub klonowy walec, papierem czystym gładko owinięty i masłem wysmarowany, założony na rożen kuchenny tak, żeby się z nim razem, w umiarkowanej odległości od ognia rozniecconego z drobnego, suchego i niedymiącego drzewa obracał, polewając tenże walec od czasu do czasu zaprawioną massą ciasta wybieraną z naczynia pod walec podstawionego. Tym sposobm opiekające się kolejno warstwy, przez ociekanie świeżego ciasta tworzą: guzy, po następnych nalewaniach wyrastające jakby w sęki, co właśnie temu pieczywu większą ozdobę i wartość nadaje, a które po dojściu, jasno-brunatnym odbijać winno kolorem, wtedy lukruje się pomarańczową lub cytrynową polewą. Przed daniem na stół Baumkuch (*ciasto drzewne)* stawia się zwyczajnie cieńszym do góry końcem na półmisku, różnie do tego ubierany, według możności i gustu, cukierkami makaronikami i t. d. Nie małą tego ciasta zaletą jest to, że się konserwuje dość długo w świeżym i dobrym smaku.

Baunscheidt (Karol), mechanik w Endenich, pod Bonn nad Renem, który przed kilkoma laty, chorując na reumatyzm w ręku, doznał niejakiej ulgi, jak sam opowiada, od zakłucia kilku komarów naraz miejsca cierpiącego; okoliczność ta naprowadziła go na myśl leczenia chorób przez nakłuwanie sztuczne skóry i nacieranie tychże miejsc olejkiem drażniącym dla wywołania wyrzutów. W tym

celu wymyślił narzędzie bardzo proste, złożone z guzika uzbrojonego kilkunastu śpilkami, umieszczonego w rurce drewnianej, z której za pociągnięciem sprężynki wyskakuje i przyłożony do ciała według woli lżej lub mocniej nakłówa skórę, narzędzie to nazwał Lebensweckerem. Miejsca nakłóte, natarte olejkiem drażniącym, wkrótce okrywają się wyrzutem. Działanie powyższe widocznie jest działaniem odciągającém, czyli rewulsyjném, dobrze znaném od dawna w sztuce lekarskiej, lecz Baunscheidtowi podobało się zrobić z tego nową metodę leczenia, zapomocą której ma leczyć wszystkie choroby bez wyjątku. Ludzie nieobeznani z nauką, radzi zawsze wszelkim środkom uniwersalnym, skwapliwie chwycili się tego środka, nazywając go Baunscheidtyzmem i dosyć narobili rozgłosu o niém, lecz parę lat czasu dostateczném będzie do przekonania o właściwém i ograniczoném działaniu tego środka, który wcale nie należy uważać za podobny do akupunktury. Baunscheidt urodził się w roku 1809 w Baunscheidt pod Hagen w Prusach. *Xaw. R.*

Baur (Adolf Felix), generał rossyjski, jeden ze znakomitszych za czasów Piotra Wielkiego. Urodził się roku 1667 w Holsztynie. Syn prostego chłopa, służył początkowo w wojsku szwedzkiem, a w roku 1710, przed oblężeniem Narwy, przeszedł na stronę rossyjską i umiał pozyskać ufność Piotra Wielkiego tak dalece, że w kilka dni potém wysłany był do króla polskiego Augusta II z poufnemi poleceniami. Później Baur dowodził półkiem dragonów w oddziale Szeremietiewa, zasłaniającym granicę pskowską od strony Inflant i miał udział w zwycięztwie nad szwedzkim generałem Schlippenbachem, tudzież w zdobyciu Marienburga. Tu Baur pierwszy dał opiekę wziętej w niewolę sierocie, która później była żoną Piotra W. i panowała pod imieniem Katarzyny I. W r. 1708 przyczynił się do świetnego zwycięztwa, odniesionego przez korpus Menszykowa i wojska króla Augusta II nad Szwedami, pod Kaliszem; a później pod Lesznem. W roku 1709 pod Pułtawą dowodził prawém skrzydłem armii rossyjskiej, i czynny swój udział w tej pamiętnej bitwie zakończył rozbrojeniem szczątków wojsk szwedzkich pod Perewołoczną. W następnym roku, z osobnym oddziałem opanował Parnawę, Rewel i wyspę Oesel. W roku 1716 znajdował się z Piotrem w korpusie wojsk rossyjskich, zgromadzonych pod Kopenhagą dla wylądowania do Skanii; w roku 1717 dowodził dywizyją, rozłożoną na Ukrainie. Baur i generał Rönne byli pierwszymi organizatorami jazdy rossyjskiej. Umarł 1718 roku.

Bausko, Bowsk albo **Busk**, miasto w Kurlandyi o sześć mil od Mitawy, między rzekami Muszą i Memlem, które niedaleko ztąd pod starym zamkiem Bauskenburg zwanym i na skale leżącym schodząc się, dają początek rzece Aa. Miasto to, dziś stolica powiatu bauskiego, które się dawniej aż pod zamek rozciągało, wraz z tymże roku 1442 przez Heidenricha mistrza Krzyżaków inflantskich założone, przez częste jednakowoż pożary znacznie umniejszone zostało. Gustaw Adolf roku 1625 zdobył to miasto, a fortyfikacyje w czasie wojen Karola XII, rozrzucone były przez Rossyjan roku 1706. Dziś liczy 2,300 mieszkańców.

Bausset (Ludwik Franciszek), biskup Alais, kardynał, książę, par Francyi, członek akademii; urodzony w Pondiszery w Indyjach 1748 roku poświęcił się kapłaństwu mając lat 38; otrzymał biskupstwo Alais, gdzie mając w swej dyecezyi wielką liczbę różnowierców, mianowicie protestantów, zjednał sobie powszechną miłość i szacunek. Po dwakroć był członkiem zgromadzenia notablów, lecz nie zasiadał w konstytuancie. Po zwinięciu swej dyecezyi, odmówił przysięgi cywilnej ustawy nakreślonej dla duchowieństwa, i opuścił Francyją 1791 roku dotąd jednak w rok potem powrócił. Ścigany przez Terrorystów,

zamknięty został w klasztorze Port-Royal, przeznaczonym na więzienie, gdzie przepędził lat kilka aż do upadku Robespierra. Po zawarciu konkordatu, Napoleon przeznaczył mu dyjecezyję, gdy jednak podagra niedozwalała mu pełnić obowiązków duchownych, został 1806 roku kanonikiem świętego Dyonizyjusza i członkiem rady uniwersyteckiej. Za pierwszej restauracyi mianowany prezesem rady królewskiej wychowania publicznego; za drugiej Parem Francyi i członkiem akademii. Wyniesiony 1817 roku do godności kardynała. Zaszczycony tytułem książęcym i komandoryą świętego Ducha, powołany został na ministra sekretarza stanu i członka rady tajnej. W rozprawach izby parów okzywał wiele umiarkowania, trzymając się zasad legitymizmu postępowego, liczył wielu stronników, których zwano kardynalistami. Umarł 1824 roku. Napisał dwa dzieła pamiętne dla literatury i kościoła francuzkiego. Życie Fenelona (1808 r.) i żyie Bossueta, 1814 roku. Dochód z nich przeznaczył na wsparcie ubogich, ponieważ litość była jedmą z głównych cnót tego księcia kościoła.

Bautain (Ludwik), ksiądz, urodził się roku 1797 w Paryżu, odbył nauki w szkole normalnej. W roku 1817 mianowany professorem filozofii w Strasburgu; krasomowny jego wykład ściągał słuchaczy wszelkiego wieku i stanu. Rząd nieco podejrzliwy w owej epoce, zawiesił go w obowiązkach. Bautain oddał się wtedy naukom przyrodzonym, a zwłaszcza medycynie. Otrzymawszy stopień doktora, zwrócił się ku teologii, i wyświęcił się na kapłana w r. 1828. Posądzano go o zaparcie się dawnych zasad, ale niesłusznie, albowiem nigdy poprzednio nie występował przeciw wierze katolickiej. W pismach swoich gromił materyjalizm i ateizm filozofii francuzkiej. Świetnie odznaczał się jako kaznodzieja i professor teologii moralnej w Sorbonie. Główniejsze dzieła Bautaina są: *Variétés philosophiques* (1823 r.); przekład na francuzki z niemieckiego przypowieści Krummachera; *Morale de l'Evangile* (1827 r.); *Réponse aux Paroles d'un croyant* (1833); *Philosophie du Christianisme* (1835, tomów 2); *Psychologie experimentale* (1839). *L. R.*

Bautzen albo **Budyszyn**, miasto stołeczne w Wyższej Luzacyi (Ober Lausitz), czyli Serbów Łużyczan w królestwie Saskim o 8 mil od Drezna, nad Spreą 10,000 mieszk. w większej części Słowian tak zwanych Wendów, zamek królewski, kościół ś. Piotra, gimnazyjum, dwie biblijoteki, towarzystwo historyczne Wyższej Luzacyi fabryki sukna, płótna i t. p. Założone ma być przez Budisława księcia Lutocianów, wyniesione do rzędu miast w r. 806. Książę Sobiesław otoczył je murem i przeznaczył na miejce obrad krajowych. W r. 1017 zdobyte przez Bolesława Chrobrego; tu zawarł z cesarzem Henrykiem II, a miasto przeszło wraz z całą Luzacyją pod panowanie Polski. Za Mieczysława II odpadło, a następnie dostało się Niemcom; w roku 1635 przyłączene do Saxonii. Pamiętne zwycięztwem odniesionėm 20 Maja 1813 roku nad sprzymierzonymi. Po bitwie pod Lützen (2 Maja 1813 roku) sprzymierzeni znieśli mosty na Plessie, Muldzie i Elbie, i cofnęli się ku Bautzen, wzniosłszy na prędce na prawym brzegu Sprei obronne reduty; samo miasto otoczyli palisadą i najeżyli działami. Armija sprzymierzona liczyła pod Bautzen 60,000 ludzi, lewe skrzydło opierało się o góry czeskie i zajmowało wąwozy, środek wyciągnięty był w kierunku gościńca Lobau, prawe skrzydło zajmowało wioseczkę Malschwitz i Klix. Ney objął dowództwo 3, 5 i 7 korpusu armii francuzkiej i kawaleryi Kellermana; Bertrand 4, Marmont 6, Macdonald 11, i ci wszyscy oprócz Neya przeszli Elbę przez most drezdeński, ruszając prosto na Bautzen, gdy tymczasem Ney zamierzał okrążyć prawe skrzydło nieprzyjaciela, Macdonald (12) pobił Miłoradowicza pod Bischoffswerda i miasteczko zamienił w kupę gruzów. Dnia 16 przednia straż francuzka stała naprze-

ciw nieprzyjaciela; gdy jednak Ney zbyt wielki zataczał okrąg celem oskrzydlenia prawego skrzydła, a przez to nie przybył na czas, cesarz d. 18 rozkazał Bertrandowi, aby ten odłączył dywizyję włoską generała Peri i polecił jej wyciągnąć się w kierunku drogi Neya, tym sposobem środek armii francuzkiej odosobniony został od lewego skrzydła, które stanowił korpus Bertranda. Nieprzyjaciel pośpieszył za Perim i generałowie Szczerbatów i Langeron pobili go po Koenigswarta, zabrawszy do niewoli 3 generałów, 600 ludzi i kilka armat; nadchodzący Kellermann wyparował ich jednak z Koenigswarty, a ukazanie się przedniej straży Neya zmusiło do zajęcia poprzednich pozycyi. D. 20 bitwa zawrzała na wszystkich punktach, przedmieścia i okolice Bautzen bronione przez generałów Kleysta, Rotha i Rüdigera, zajęte zostały przez Francuzów, bateryja pruska zdobyta z bagnetem w ręku, nieprzyjaciel ustępował; nazajutrz ze świtem Ney rozpoczął kanonadę pod Klix i zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się ku Gleina. Odwaga i talenta Neya i Soulta, krwawym bojem dnia tego przydały do sławy Francyi nowe jeszcze zwycięztwo. Buletyny francuzkie zwą je bitwą pod Wurschen, lecz historyja połączyła oba dni w jedną Batalię Bautzen; 3,000 niewolnika i 18,000 nieprzyjaciół rannych i zabitych byli owocem dnia tego. Znawcy uważają plan bitwy bautzeńskiej, nakreślony ręką samego Napoleona, za arcydzieło strategii; niewątpliwą jest rzeczą, że gdyby nie zwłoka spowodwana opóźnieniem Neya, rezultaty byłyby bez porównania większe. Nieprzyjaciel cofnął się za Odrę, a 4 Czerwca zawartém zostało zgubne w swych następstwach dla Napoleona, zawieszenie broni.

Bava (Jan Chrzciciel Euzebiusz Baron), generał Piemontski, urodzony w Vercelli 1770 roku. Po ukończeniu nauk w Saint Cyr, wszedł do 31 pułku piechoty linijowej, z którym odbył kampaniję pruską i znajdował się w Polsce. W roku 1808 jako podporucznik przeszedł do Hiszpanii i odznaczył się pod Saragossą; wzięty pod Porto do niewoli angielskiej, wysłany na pontony, zdołał uciec, a opanowawszy galeotę kupiecką wrócił do Hiszpanii, za co otrzymał stopień porucznika. W 1811 roku został kapitanem, odbył kampanije 1811, 1812 i 1813 roku, oraz pirenejską 1814 roku. Po upadku cesarza wrócił do ojczyzny, gdzie mu pozostawiono wywalczony na polu zwycięztw stopień. W 1819 roku major, w 1830 r. pułkownik, 1839 mianowany generałem porucznikiem i zaszczycony tytułem barona. W czasie wybuchu wojny włoskiej 1848 r. objął dowództwo 1 korpusu armii. Zwycięztwo pod Goito, odniesione dzięki jego talentom i zręczności. zwróciło nań oczy wszystkich; zajęcie Governolo i bitwa pod Somma Campagna okryły go sławą. Z początku Karol Albert przyjął plan kampanii nakreślony przez generała, gdy jednak za radą otaczających króla strategików poczyniono w nim zmiany, klęski zaczęły dotykać armiję sardyńską. Po porażce pod Valleggio nastąpił przyśpieszony odwrót. W tych smutnych okolicznościach Bava przeszedł samego siebie. Dowodząc tylną strażą, bił się bez ustanku, wszędzie obecny, zachęcający czynem, przykładem i radą, troskliwy o wojsko i honor sztandarów, wyświadczył armii nieocenione przysługi. Ostatniém jego dziełem była obrona Medyjolanu. W drugiej kampanii nie miał dowództwa. W roku 1849 powołany na ministra wojny przez Wiktora Emmanuela, podziękował za ten zaszczyt i prosił o pozostawienie go przy naczelném inspektorstwie armii, która winna mu w znacznej części wysokie swe stanowisko i wzorową organizacyję.

Bavius (Marcus), nędzny wierszokleta rzymski, bez żadnych zdolności i talentu, uwziął się wspólnie z drugim podobnym sobie kompanem Maeviusem prześladować i krytykować Horacyjuza i Wirgilijusza. Imiona ich też w literaturze starożytnej są synonimami złego smaku i niedorzeczności.

Bawarka (*bavaroise*), Woda gorąca z cukrem i śmietanką. Książęta Bawarscy w Paryżu wprowadzili ten napój w modę. Przyjęty i u nas, zwłaszcza podczas sejmu pod laską Małachowskiego.

Bawaryja (królestwo). Bawaryja (Baiern) ma 1,387 mil □ przestrzeni, a 4,615,000 ludności. Składa się z dwóch zupełnie oddzielnych części kraju, obcemi państwami przedzielonych. Główna posiadłość leży nad Dunajem i Menem, i graniczy z samemi państwami niemieckiemi, do których związku Bawaryja należy; mianowicie otaczają ją: od połnocy Hessen-Kassel, księztwa saskie i Reuss'owskie, oraz królestwo saskie; od wschodu i od południa cesarstwo austryjackie aż do Bodensee, nad którego brzegiem Bawaryja jedynie miasto Lindau posiada; na zachód Würtemberg, wielkie księztwo Baden i Hessen-Darmstadt. Druga część kraju, na lewym brzegu Renu położona, nazwana Palatynatem reńskim, Bawaryją reńską, Obwodem reńskim (*Rhein-pfalz, Rhein-Baiern, Rheinkreis*), liczy tylko 108 mil □ przestrzeni, i graniczy ku południowi z Francyją, a z resztą otaczają ją państwa związkowe niemieckie: Prussy, Hessen-Homburg, Hessen-Darmstadt; Ren zaś oddziela ją od wielkiego księztwa badeńskiego. Ta część królestwa, która jest położona z tej strony Renu, składa się z 7 obwodów: górnej Bawaryi, dolnej Bawaryi, górnego Palatynatu (z Regensburgem), górnej Frankonii, średniej Frankonii, dolnej Frankonii (z Aschaffenburgiem) i Szwabii (z Neuburgiem). Chociaż kraje te należą do Niemiec południowych, przecież stosunek temperatury jest tu w przecięciu niższy, niż w Hamburgu, a nawet w Bergen w Norwegii (bo wynosi tylko + 6° R.), i równa się temperaturze wschodnich brzegów Szkocyi. Tak wielki wpływ na klimat ma stan powierzchni kraju i kierunek gór. Alpy tyrolskie i salzburskie wkraczają do Bawaryi od strony południowej i wznoszą się w pojedyńczych wierzchołkach, wiecznym śniegiem okrytych, do wysokości 5 do 9,000 stóp. Tu pomiędzy niemi leżą w dolinach liczne jeziora, z których Chiemsee największe. Na północ od Alp rozciąga się ku Dunajowi wyżyna (*plateau*), 1,200 do 1,500 stóp nad powierzchnią morza wzniesiona. Nią płynie graniczna Iller, Lech nad którym Augsburg, Isara nad którą Mnichów, Inn stanowiący po części granicę z Austryją. Dalej ku północy, toczy na poprzek kraju nurty swoje Dunaj, i przerzyna Bawaryją, płynąc od zachodu z Würtemberga ku wschodowi do Austryi. Nad Dunajem leżą: Donauwörth, Ingolstadt, Regensburg; lecz jeszcze jest mały, jeszcze zimny, jeszcze niezawsze dla statków parowych dostępny, i nieznane mu są winnice. Dopiero na lewym brzegu Dunaju klimat łagodnieje; a chociaż pograniczny Las czeski (*Böhmerwald*) i Fichtelgebirge, liczą wierzchołki do 4,500 stóp wysokie, jednak Men wypływający z ich podgórza i płynący wyżyną frankońską pod Würzburg i Aschaffenburg, witany jest po drodze przez uśmiechające się winogrady. Ku granicy księztwa Hessen Darmstadt i Hessen-Kassel wznoszą się góry der Spessart i die Rhön, a choć nie dochodzą 3,000 stóp wysokości, są po części dość dzikie i nieurodzajne. Z tamtej strony Renu w Palatynacie bawarskim wznoszą się góry *die Hardt* i *das Pfalzische Gebirge* w około Donnersbergu, 2,100 stóp wysokiego. Jest to gałęź Wogezów spadająca nagle ku dolinie górnego Renu, pełna tarasów, dolin, lasów, winnic i romantycznych okolic. Pomimo (w przecięciu) nizkiego stopnia temperatury, upały w lecie a mrozy w zimie dochodzą w Bawaryi do dosyć znacznej wysokości. Winem i delikatnemi owocami szczycą się tylko: Palatynat nadreński i dolna Frankonija; przecież środkowa i południowa Bawaryja jest krajem bogatym; bo chlebodajnym, i jednym z najurodzajniejszych w całych Niemczech. Wyjąwszy góry śniegiem i lodem okryte, górna Bawaryja obfituje

w bory, które przeszło $\frac{1}{4}$ część przestrzeni okrywają. Kwitnie tu chów bydła rogatego. Górna Frankonia sławna jest z bydła na rzeź przeznaczonego, a 4 stadniny (rządowa, oraz nadworne w Rohrenfeld, Bergstetten i Neuhof), przyczyniają się do wzniesienia chowu koni. Rolnictwo sięga aż do 3,000 stóp wysokości, bory dochodzą do 5,000, a gospodarstwo alpejskie do 8,000. Zboże, kartofle, rośliny farbierskie, len, konopie i tytuń rodzą się podostatkiem. Chmiel sławny, jest podstawą jeszcze sławniejszych browarów. Z minerałów obfituje Bawaryja w najważniejsze; bo w sól, żelazo i węgle kamienne. Reichenhall, Berchtesgaden i Traunstein są sławne solą. Materyjał budowlany ma Bawaryja wyborny, a kamienie do litografii z Solnhofen są nader poszukiwane. Z wód mineralnych najbardziej odwiedzane są: Kissingen i Brückenau (na północ od kolei bambersko-schweinfurckiej). Ludność Bawaryi cała niemiecka. Podczas, gdy w górnej Bawaryi niewięcej jak 2,452 mieszkańców na milę □ wypada, liczy ich Frankonija średnia 3,874, a górna 4,067; Palatynat zaś reński 5,500. Jak w zaludnieniu stanowcza różnica pomiędzy krajami temi zachodzi, tak i w przymiotach umysłowych ich ludności. Właściwi Bawarczykowie różnią się od mieszkańców Menu, a tém bardziej Palatynatu reńskiego: pierwszym zarzucają ociężałość umysłową, zabobonność i nieokrzesanie; drudzy, osobliwie w górnej i średniej Frankonii, równie jak w Palatynacie, odznaczają się żywością i bystrém pojęciem. Ciągłe też między pierwszemi i drugiemi panują niechęci. Pod względem naukowym ma Bawaryja 3 uniwersytety: 2 katolickie, w Mnichowie i Würzburgu, i 1 protestancki, w Erlangen. Pierwszy liczy do 1,800, drugi 700, trzeci 400 uczniów. Mnichów ma królewską akademiję nauk, i nadworną biblijotekę (z 800,000 tomów); księgozbiory trzech uniwersytetów oraz miasta Augsburga liczą każdy przeszło 100,000 tomów. Mnichów ma 30 księgarni, Norymberga 31, Augsburg 20; drukarni jest w kraju ze 200, gazet politycznych ze 60; teatrów 16. Litografija (którą r. 1796 Sennefelder w Mnichowie wynalazł) ma liczne zakłady, a królewska akademija sztuk pięknych w Mnichowie, obok pinakoteki, glyptoteki, i innych zbiorów sztuk pięknych, sprawiła, że niektórzy pisarze zaczęli Mnichów nazywać Atenami niemieckiemi. Atoli pisarze ci zapomnieli, że Ateny nie żyły jedynie pędzlem i dłótem, i że obok Apellesa lub Praxitelesa miały Sokratesów, Arystydesów, Temistoklów, Xenofontów i t. d. Są w Bawaryi 3 szkoły politechniczne, i różne inne zakłady naukowe, przemysłowe, handlowe; ale żadna z tych szkół nie dźwignęła się dotąd do znaczenia, jakie mają podobne zakłady Pruss lub Saxonii. Liczba klasztorów i zakonów ogromnie się powiększyła. Wpływ duchowieństwa wzmógł się nadzwyczajnie. Sztuki piękne, malarstwo, budownictwo, rzeźbiarstwo, wybujały z ujmą nauk ścisłych i umiejętności. Chociaż więc zmysł piękna u Bawarczyków wykształconym znajdujemy, wydał ten kraj nader mało myślicieli, i dotąd w oświacie niemieckiej, równie jak Austryja, dość nizkie miejsce zajmuje. Jak zaś mało moralne wykształcenie właściwych Bawarów postąpiło, uderzającym dowodem jest wzrastająca olbrzymio konsumcyja piwa, i liczba dzieci naturalnych, tak, iż na prowincyi prawie co piąte niemowlę, a w Mnichowie nawet co drugie rodzi się z związków nieślubnych. Po Mnichowie, majacym 137,000 mieszkańców, najludniejszemi miastami są: Norymberga (59,000), Augsburg (43,000), Würzburg (36,000), Regensburg (26,000), Bamberg (23,000), Baireuth (21,000). Pod względem religijnym $\frac{2}{3}$ części mieszkańców są najgorliwszymi katolikami. Protestanci (głównie w Frankonii górnej i średniej oraz w Palatynacie nadreńskim, wynoszą $\frac{1}{3}$ część całkowitej ludności. Żydów jest 56,000. Pod względem fabryk, liczy ich Bawaryja niemało. A le tylko w Frankonii i Pala-

tynacie reńskim przemysł prawdziwie kwitnie. Fabrykacyja instrumentów optycznych w Mnichowie, w zakładach Frauendorfera, towary tak zwane norymberskie, i zabawki dziecinne z drzewa, przez mieszkańców gór wyrobione, mają sławę europejską. Fabrykacyja towarów bawełnianych i wełnianych, a nawet lnianych, ani wystarcza na potrzebę kraju, ani odznacza się dobrocią. Lepiej się ma rzecz z garbarniami, fabrykami żelaza (igły ze Schwabach), fabrykami machin w Mnichowie, Norymberdze, Würzburgu, Dwóch mostach (Zweibrücken), Kaiserslautern; robotami garncarskiemi i fabrykami szkła; a liczne zjednoczenia przemysłowe, izby przemysłowe i handlowe, szkoły techniczne i wystawy, przyczyniają się do wzniesienia bogactwa fabrycznego w kraju. Pod względem handlu była Bawaryja niegdyś główną pośredniczką kommunikacyi pomiędzy północną a południową Europą, a wolne miasta cesarskie, jak Norymberga, Augsburg, słynne były z oświaty, wynalazków, przemysłu i bogactwa w całym świecie. Dziś miasta te nie przedstawiają, jak tylko cień dawnej swojej wielkości. Wszelako wyborne gościńce, liczne koleje i telegrafy przyczyniają się niemało do dźwignienia handlu bawarskiego. Z północy na południe prowadzi kolej lipska na Hof, Lichtenfels, Bamberg, Erlangen, Norymbergę, Donauwörth, Augsburg, Mnichów, Rosenheim do Insbruku. Skoro kolej ta dojdzie w Austryi z Insbruku do Bolzano (Botzen), połączone będzie morze Niemieckie z Adryjatyckiém i Genuą. Poprzeczne koleje są: 1) z Culmbach do Baireuth; 2) z Lichtenfels do Eisenach (która połącza Koloniją z Mnichowem); 3) z Nürnberg do Fürth; 4 Nürmberg do Hersbruk; 5) z Augsburga do Mannheim; 6) z Augsburga do Lindau nad Bodensee; 7) z Mnichowa do Starnberg; 8) z Mnichowa do Landshut. Kiedy kolej żelazna z Wiednia i Lincu dojdzie do Mnichowa (przez Landshut lub Rosenheim), będzie Bawaryja posiadała główną liniję komunikacyjną pomiędzy Wiedniem a Paryżem; a więc pomiędzy Węgrami i Turcyją, a Atlantykiem i morzem Niemieckiém. Przyczyni się też do tego żegluga na Dunaju, która się zaczyna od Donauwörth; i żegluga na Menie, która się rozpoczyna od Bamberga. Kanał Ludwika pomiędzy Bambergiem a Regensburgiem przed kilka laty otworzony, połącza Men z Dunajem. Wszelako dotąd ani Dunaj, ani kanał ten nie ziściły jeszcze roszczonych nadziei. Co do Palatynatu, kolej manheimska połączona jest mostem na Renie, z bawarskiém Ludwigshafen, zkąd lewym brzegiem Renu idzie jedna kolej do Moguncyi, druga na Neustadt (i Metz) do Paryża. Na południe od Ludwigshafen łączy się z koleją sławne Speier. Z Neustadt odrywa się kolej do Strasburga i Bazylei.—Bawaryja jest monarchiją konstytucyjną. Ustawa zasadnicza jest daty 26 Maja 1818 r., a według aktu związku niemieckiego, zajmuje w nim królestwo bawarskie trzecie miejsce (zaraz po Austryi i Prusach) i ma w pełném zgromadzeniu 4 głosy. Korona jest dziedziczną; w braku linii mezkiej przechodzi i na żeńską. Małoletność króla kończy się z rokiem 18 wieku. Przy objęciu rządów król składa przysięgę na ustawę. Dynastyja Wittelsbach-Pfalz-Zweibrücken jest wyznania rzymsko-katolickiego; ustawa zasadnicza żadnego względem wyznania króla lub królowej nie zawiera warunku. Lista cywilna wynosi 2,350,580 zł. reń. Panujący tytułuje się: „z Bożej łaski królem Bawaryi, Palatynem nadreńskim *(Pfalzgraf bei Rhein)*, księciem Frankonii i Szwabii.“ Herb państwa ma na 5 tarczach: złotego lwa z czerwoną koroną (herb Palatynatu), 3 srebrne kolce, złoty pal, niebieskiego lwa z złotą koroną i 42 srebrnych, oraz lazurowych rut. Kolorem narodowym jest niebieski i z białym. Orderów jest aż 9: ś. Huberta (z r. 1444), ś. Michała (z r. 1693), ś. Jerzego (od r. 1729), wojskowy Maxymilijana Józefa (z r. 1806), order zasługi cywilnej (z r. 1808), ś. Ludwika (z r. 1827), ś. Elżbiety (z r. 1766)

dla dam; ś. Teressy (z r. 1827), również dla płci pięknej; te dwa ordery rozdaje królowa. Wreszcie order Maxymilijana za naukę i sztukę, dla niemieckich uczonych i artystów (od r. 1853). Ustawa zasadnicza zawiera zwykłe przepisy tyczące się równości wszystkich Bawarów w obliczu prawa, dopuszczalności do wszelkich urzędów, swobody osobistej, równego udziału w ponoszeniu podatków i ciężarów państwa, niepodległości sądownictwa i t. d. Roku 1848 zniesione zostały wszelkie pańszczyzny; ustawą z roku 1850 dozwolone są zgromadzenia spokojne i bez broni; dozwolone oraz tworzenie zjednoczeń. Katolicy, Luteranie i Reformowani (Kalwini) używają równych praw cywilnych i politycznych. Żydzi według ustaw z r. 1813 i 1851 mają ograniczone prawa polityczne. Cenzura nieistnieje. Z pomiędzy szlachty mają szczególne przywileje rodziny książąt i hrabiów medyjatyzowanych (których jest 24); mianowicie wolne są od służby wojskowej, kwaterunku, mogą bawić ciągle za granicą, wchodzić w obcą służbę cywilną i wojskową, traktować z obcemi rządami, tytułować się „My" i utrzymywać sobie straż honorową. Zgromadzenie stanów dzieli się na izbę radców państwa *(Reichsräthe)* i na izbę deputowanych *(Abgeordnete)*. W pierwszej izbie zasiadają: książęta krwi, dygnitarze korony, 2 arcybiskupi katoliccy, naczelnicy rodzin medyjatyzowanych, biskup katolicki, przez króla wyznaczony, prezes generalnego konsystorza protestanckiego, członkowie przez króla już to dożywotnio, już to dziedzicznie mianowani. Deputowani wybierani są pośrednio przez wyborców; na 31,500 mieszkańców wybiera się 1 deputowany. Wyborcy składają każdą razą przysięgę, iż według sumienia swego głosować będą. Aby wybierać potrzeba mieć lat 25; aby być deputowanym 30. Wybory odnawiają się co lat 6. Prezesa izby radców państwa mianuje król. Na drugiego prezesa tejże izby, oraz na obydwóch prezesów izby deputowanych, przedstawiają izby królowi kandydatów. Stanom służy prawo inicyjatywy ustaw, które się nie tyczą konstytucyi. Sejm zwołanym być powinien najmniej co lat 3. Ustawa o odpowiedzialności ministrów jest z r. 1848, i zawiera, że wyżsi urzędnicy, przez obie izby, ze względu na ustawę zasadniczą oskarżeni, sądzeni są przez sąd najwyższy państwa. Zmiany w ustawie zasadniczej projektować może król, a tylko w pewnych przypadkach stany. Do ważności uchwał potrzebna wtedy obecność $^3/_4$ członków każdej izby, i z tych wymagana jest większość $^2/_3$ głosów. Z resztą obrady sejmu są publiczne i prosta większość rozstrzyga. Prawo gminowe z roku 1818 sprostowane zostało roku 1834 i polega na wyborach; ale w Palatynacie istnieje dotąd urządzenie gmin francuzkie. Protestanci w Palatynacie nie dzielą się na Luteranów i Reformowanych; ale są połączeni. Z papieżem Bawaryja zawarła konkordat w r. 1817. Katolicy mają 2 arcybiskupów (w Mnichowie i Bambergu) i 6 biskupów. Pod względem sądownictwa, istnieją z tej strony Renu sądy pierwszej instancyi: Kreis-und Stadtgerichte i Landgerichte, a w Palatynacie Bezirksgerichte i Landgerichte (dawniejsze sądy pokoju). Sąd appellacyjny w Zweibrücken jest dla Palatynatu drugą instancyją; 7 innych sądów appellacyjnych są częścią pierwszą, częścią drugą instancyją. Dla tego też wyższy sąd appellacyjny w Mnichowie, będący dla Palatynatu sądem kassacyjnym, jest dla reszty Bawaryi częścią drugą, częścią trzecią instancyją. Kodexa cywilne bawarskie datują się jeszcze z roku 1616 i 1756; Postępowanie sądowe z roku 1753; kodex karny z roku 1813, po części zmieniony r. 1848. Niezliczone mnóstwo dodatkowych ustaw i przepisów, oraz utrzymanie w różnych cząstkach kraju, dawnych ustaw onychże, tworzy wielkie chaos. W Palatynacie zatrzymano 5 kodexów francuzkich, i tylko je w różnych punktach zmieniono. Postępowanie sądowe tak w sprawach

cywilnych, jak karnych jest zwykle publiczne. Król nie ma władzy umorzyć rozpoczętej sprawy lub rozpoczętego śledztwa; ale ma prawo ułaskawienia. Kara śmierci cywilnej, pręgierza i piętnowania są zniesione. Konfiskata majątku nieznana, chyba za dezercyją. Zbrodnie i występki, oraz przewinienia prassy drukarskiej sądzą sądy przysięgłych. Sprawy małżeńskie katolików należą do sądów duchownych; protestantów do sądów cywilnych. Stan skarbu nie jest świetny. Przyczyniły się do tego niemało stosunki Bawaryi z królestwem greckiém, gdzie brat teraźniejszego króla zasiadł roku 1833 na tronie. Przyczyniła się do tego namiętność poprzedniego króla, z Grecyi przywieziona, wydawania milijonów na pyszne budowle, rzeźby, obrazy, zbiory starożytności i t. d. Według budżetu z roku 1856 na lata $18^{55}/_{61}$, dochody wynosić miały rocznie 39,597,415 zł. reń. wydatki 41,396,862; brakowało więc co rok 1,799,447 zł. reń. Dług państwa wynosi 122 milijonów, dług kolei żelaznych 88 milijonów. Co do wojska, liczy Bawaryja (r. 1859) 16 pułków piechoty, 6 batalionów strzelców pieszych, razem 76,600 ludzi, a rezerwy 74,916. Prócz tego jest 8 pułków lekkiej jazdy, są 3 pułki kirassyjerów, 3 pułki artylleryi pieszej, 1 artylleryi konnej. W ogóle liczą (z rezerwą) piechoty 151,000, jazdy 24,000, artylleryi 26,000 z 136 armatami, a inżynieryja ma 2,684 ludzi. Odlewnia armat jest w Augsburgu, fabryka broni w Ambergu, 3 fortece są: Landau (za Renem), Ingolstadt i Germersheim; pierwsza jest fortecą związku niemieckiego. Służba wojskowa trwa w Bawaryi lat 6; pobór odbywa się przez losowanie. Landwera dzieli się na dwa oddziały; do pierwszego należą mieszkańcy do lat czterdziestu; do drugiego, liczący lat czterdzieści do sześćdziesięciu.—**Historyja.** Teraźniejsza Bawaryja (z wyjątkiem kraju na lewym brzegu Renu położonego), należała za czasów cesarzów rzymskich Augusta i Tyberyjusza, do prowincyi państwa rzymskiego: Recyi, Windelicyi i *Noricum*. Stolicą Windelicyi była Colonia Augusta Vindeliciorum, teraźniejszy Augsburg; a twierdzą naddunajską Reginum albo Regina Castra, późniejsza Ratisbona, teraźniejszy Regensburg. Stolicą Noricum była Noreja (zapewne teraźniejsze styryjskie *Neumarkt*). W czasie wędrówki narodów usadowili się tu w V wieku po Chrystusie Herulowie, Rugowie i inni, którzy ze szczątkami dawnych Bojów i Quadów tworzyli związek narodowy Bajoarów; podobny do związku Franków i Markomanów. Na wschód rzeki Lech osiedli Alemannowie i podbici zostali przez Ostrogotów, a ci znowu przez Franków. Powoli musieli i Bajoarowie uledz władzy królów frankońskich, chociaż długo jeszcze sami sobie swych książąt obierali. Jeden z tych książąt, Thassillo I (r.590) rozpoczął wojny z Słowianami, w Karyntyi, Krainie i Styryi osiadłemi. S. Emeran i Rupert wprowadzili do Bawaryi chrześcijaństwo. Bawarski Odilo, zięć Karola Martella, przyjął tytuł króla. Za niego arcybiskup Bonifacy podzielił kraj na 4 biskupstwa: Salzburg, Passau, Regensburg i Freisingen. Thassillo II został wazalem Pepina Małego; ale jako zięć Dezyderyjusza, króla Longobardów, walczył przeciw Karolowi W., pierwszemu cesarzowi rzymsko-niemieckiemu. Ten pokonawszy go roku 788, zniósł w Bawaryi godność książęcą, ustanowił rządcą kraju szwagra swego, hr. Gerolda ze Szwabii, i urządził cały kraj na sposób frankoński. Roku 799 było ujście Raby do Dunaju granicą tej prowincyi; należały więc do niej: Salzburg, większa część właściwej Austryi, Tyrol i t. d. Syn Karola Wielkiego, Ludwik, nadał Bawaryję synowi swemu Lotarowi, a gdy ten został współcesarzem, otrzymał ją Ludwik Niemiec, który się tytułował rex Bojoariorum. Z Ludwikiem IV wymarli r. 911 Karolingowie. Za przyzwoleniem narodu ogłosił się księciem Arnulf II, syn bawarskiego wodza Luitpolda. Najznakomitszym z jego następców był Henryk Lew, który jako

książe saski i bawarski posiadał kraje od morza niemieckiego i baltyckiego aż do Adryjatyku. Miał za sobą córkę króla angielskiego Henryka II, i odbył krucyjatę do Palestyny; ale gdy cesarzowi Fryderykowi I nie chciał dalej dopomagać w podbiciu Włochów i zostawiwszy go pod twierdzą Alessandryją, wrócił do Niemiec, został roku 1180 na sejmie w Würzburgu od krajów swych odsądzonym, i cesarz nadał Bawaryją Pfalzgrafowi Ottonowi von Wittelsbach, którego rodzina dotąd w Bawaryi panuje. Podobnież nabyli książęta bawarscy Palatynat reński (po obydwóch brzegach Renu, *Pfalz am Rhein)*, którego stolicą był *Heidelberg*. Bo gdy Pfalcgraf Henryk, książe brunświcki, walczył przeciw cesarzowi Fryderykowi II, cesarz roku 1215 wyzuł go z Palatynatu i nadał go księciu Ludwikowi bawarskiemu. Syn Ludwika Otton, ożenił się z córką Henryka, i tym dopiero sposobem wszedł w posiadanie całego Palatynatu. Synowie Ottona: Ludwik i Henryk, podzielili się dziedzictwem tak, że pierwszy otrzymał Palatynat reński i górną Bawaryję, drugi dolną. Synowie Ludwika znowu dział kraju pomiędzy sobą uczynili: Rudolf objął Palatynat z prawem elektorstwa (przy wyborze cesarza), Ludwik otrzymał górną Bawaryję, został cesarzem, i odziedziczył potém i dolną Bawaryję. Jest to ów sławny cesarz Ludwik IV. Ponieważ brat jego, Rudolf, trzymał z Fryderykiem Pięknym, arcyksięciem austryjackim, a rywalem Ludwika IV do korony cesarskiej, przeto Ludwik IV pokonawszy brata, odebrał mu Palatynat reński: ale roku 1329, przez układ w Pawii, wrócił synom jego ten Palatynat i dodał im część Bawaryi Dolnej, między Czechami a Norymbergą położonej. Ten to jest drugi tak zwany Palatynat Górny *(Ober-Pfalz* albo *Bairische Pfalz)*, którego stolicą był Amberg. Odtąd zwano Palatynat reński także Dolnym Palatynatem *(Nieder-Pfalz)*. Obadwa Palatynaty stanowiły aż do roku 1620 jedno oddzielne państwo, i odzielną miały historyję. Cesarz Ludwik IV dźwignął znacznie potęgę domu swego; bo nadawszy synowi swemu Marchiję brandeburską, ożenił go z Małgorzatą Maultasch, władczynią Tyrolu; a sam przez zaślubienie Małgorzaty hrabianki Hollandyi, zawładnął Hollandyją, Zelandyją, Frieslandyją i Hennegawiją. Umierając (r. 1347) zostawił sześciu synów i oprócz Bawaryi: Brandenburg, Tyrol i część Niderlandów; ale przez rozdrobnienie i spory posiadłości bawarskie wkrótce znowu zmniejszyły się; pięć linij wygasło i tylko linija Mnichowska pozostała, a godność elektorską bulla złota Karola IV z r. 1356 przywiązała nie do Bawaryi, ale do Palatynatu. W końcu XIV i XV wieku wykształciły się w Bawaryi stany: duchowny, szlachecki i miejski, bez których zezwolenia żaden podatek nie mógł być nałożony. Wilhelm IV i Ludwik, którzy od roku 1515 łącznie panowali, byli największemi nieprzyjaciółmi powstałej wówczas reformacyi; podobnież i ich następcy. Już r. 1541 wprowadzony został zakon Jezuitów. Wilhelm V sam został mnichem, a Maxymilijan I był naczelnikiem unii książąt niemieckich, przeciw związkowi protestantów w Schmalkalden zawartemu. Poszły więc dwie linije Wittelsbachów dwiema oddzielnemi drogami; bo podczas gdy Pfalcgraf Fryderyk (z Heidelbergu), stojący na czele związku Szmalkaldzkiego, obrany został przez protestanckie stany czeskie królem czeskim; krewny jego, Maxymilijan, dowodził przeciw niemu wojskiem cesarza Ferdynanda I i przyczynił się do stanowczego pokonania Czechów w bitwie na Białej Górze pod Pragą (8 Listopada 1620). W nagrodę za to otrzymał Maxymilijan od cesarza Górny Palatynat i godność elektorską. Za następcy jego Ferdynanda Maryi (1651—1679), odbył się ostatni sejm stanów. Ponieważ Maxymilijan Emanuel (od 1679 do 1726 r.), trzymał z Francyją w wojnie o sukcessyję hiszpańską; przeto cesarz wyrzekł na niego r. 1706 banicyję, i dopiero pokój badeński (r. 1714) wrócił mu berło. Karol Albert

(1726 do 1745), zdawał się być przeznaczonym do wielkich rzeczy. Kiedy w wieku XVII cesarz Ferdynand I wydawał córkę Annę za księcia bawarskiego Alberta V, miało być wymówioném, iż w razie gdyby szczep Ferdynanda wymarł bez pozostawienia męzkich potomków, potomkowie Anny odziedziczyć mają wszystkie kraje austryjackie. Umowę tę potwierdzić miał testament Ferdynanda I. Gdy więc r. 1740 cesarz Karol VI, arcyksiąże austryjacki, umarł bez pozostawienia syna, wnuka lub brata, Karol Albert sądził mieć prawo do objęcia koron: Austryj, Czech i Węgier. Jakoż r. 1741 zajął Austryję wyższą, odebrał hołd stanów w Lincu i koronował się na króla czeskiego w Pradze, a roku 1742 obrano go jako Karola VII cesarzem niemieckim w Frankfurcie. Ale Maryja Teressa, córka Karola VI, dowodziła, że w traktacie i testamencie Ferdynanda I nié ma mowy o męzkiém *(männliche)*; lecz o jakimkolwiek potomstwie *(einige Erben)* i gdy Węgrzy i Słowianie poparli bronią jej sprawę, Karol Albert wyparty został nawet z swej Bawaryi i nie doczekał się końca wojny. Syn jego, Maxymilijan Józef III (od r. 1745 do 1777) zrzekł się wszelkich pretensyj do monarchii austryjackiej i otrzymał napowrót swe kraje (r. 1755). Z nim wygasło potomstwo cesarza Ludwika IV, bo umarł bezdzietnie. Wstąpiła więc na tron Bawaryi linija książąt Palatynatu reńskiego. Pfalzgraf Karol Teodor nie umiał sobie pozyskać serca Bawarów, i niewiele się o nich troszczył. Teraz zmieniły się role: teraz Austryja wystąpiła z pretensyją do Dolnej Bawaryi i zajęła takową. Karol Teodor zrzekł się prawa do tronu; ale Fryderyk II król pruski i Rossyja oświadczyły się przeciw Austryi. Książe Karol z Dwóch Mostów (Zweibrücken), domniemany następca tronu bawarskiego, oparł się; a tak Karol Teodor pozostał na tronie, i Bawaryja (r. 1779) tylko obwód *Innviertel* Austryi odstąpiła. W pięć lat później (r. 1784) namówił znowu cesarz Józef II Karola Teodora do zamiany Bawaryi, ofiarując mu za nią Niderlandy austryjackie, tytuł króla Burgundyi i znaczną summę pieniężną. Ale i ten projekt rozbił się o opór księcia Dwóch Mostów, i o związek książąt niemieckich (Fürstenbund), utworzony przez starego Fryderyka II. Po bezpotomnej śmierci Karola Teodora, pod którym Bawaryja coraz bardziej w ciemnocie pogrążała się, nastąpił Maxymilijan Józef z bocznej linii książąt Dwóch Mostów (od 1799 do 1825). Wojny Niemiec z rzeczpospolitą francuzką wywarły były już za poprzednika jego, szkodliwy wpływ na Palatynat reński. Przez pokój, który konsul Bonaparte zawarł r. 1801 w *Luneville*, zabrała rzeczpospolita wszystkie posiadłości niemieckie, na lewym brzegu Renu położone, za co Maxymilijan wynagrodzony został (r. 1803) posiadłościami zniesionych państw kościelnych, a mianowicie krajami biskupstw: augsburskiego, bamberskiego, Freisingen, a po części würzburskiego i Passau. We dwa lata potém, kiedy cesarz Franciszek II wojnę Francyi wypowiedział, Bawaryja przyłączyła swoich 30,000 wojska do zastępów cesarza Napoleona, za co po zdobyciu Wiednia i po bitwie pod Sławkowem *(Austerlitz)* otrzymała w pokoju presburskim część Tyrolu i koronę królewską z zupełną niezawisłością od cesarstwa niemieckiego. Oddała wprawdzie Würzburg; ale w ogóle zyskała 500 mil kwadratowych i milijon ludności. Pasierb Napoleona Eugenijusz Beauharnois, wice-król włoski, zaślubił córkę Maxymilijana Józefa, Augustę. Za księztwo Berg dał Napoleon Bawaryi pruski Anspach, a 12 Lipca 1806 r. Maxymilijan podpisał akt ligi reńskiej, pod protektoratem Napoleona. Zaraz potém wojsko bawarskie miało czynny udział w wojnie Napoleona r. 1806 i 1807 przeciw Prusom, a r. 1809 przeciw Austryi. Pokój schönbruński dał Bawaryi Salzburg i Innviertel (południowy Tyrol odstąpiła królestwu włoskiemu, a Ulm Wirtembergowi); ale r. 1810 zyskała księstwo Regensburg i mar-

grabstwo Baireuth. W roku 1812 pociągnęły z tyloma narodami i bawarskie pułki w głąb Rossyi. Ale kiedy klęski Napoleona sprawiły, że i teść jego przeciw niemu broń obrócił, zawarł Maxymilijan na tydzień przed bitwą pod Lipskiem, umowę z Austryją w Ried (8 Października 1813). Generał Wrede pobił Francuzów pod Hanau, i odtąd Bawaryja podzielała działania armij sprzymierzonych, aż do wzięcia Paryża. Pokój paryski (1814), kongres wiedeński (1815) i późniejsze układy, odłączyły od Bawaryi Tyrol, Innviertel i prawie cały Salzburg; ale zyskała Würzburg, Aschaffenburg, Brückenau i cały obwód reński (na lewym brzegu Renu). Maxymilijan Józef był jednym z najpierwszych monarchów niemieckich, który stosownie do przyrzeczeń, nadał państwu swemu ustawę zasadniczą z dnia 26 Maja 1818 r. i umarł w 7 lat później. Syn jego Ludwik (od r. 1825 do 1848), przeniósł uniwersytet z Landshut do Mnichowa, przywrócił przeszło 60 klasztorów, i powoli zaczęła się reakcyja. Przez traktat londyński z r. 1832, drugi syn królewski Otton, powołany został na tron Grecyi. Roku 1833 przystąpiła Bawaryja do niemieckiego związku celnego. Pierwszą koleją żelazną w Niemczech była kolej z Norymbergi do *Fürth*, otwarta r. 1835. Dziesięcioletnie ultramontańskie ministeryjum *Abel*, działające według myśli Görresa, upadło dopiero przez wpływ Loli Montez (1847). Ale gdy ta ostatnia mianowaną została hrabiną, gdy uniwersytet mnichowski zamknięto (1848) i zaraz potém wiadomość o wypadkach lutowych z Paryża do Mnichowa nadeszła, Ludwik I złożył koronę (20 Marca 1848), i objął rządy syn jego, Maxymilijan. Zawichrzenia w Bawaryi nadreńskiej (r. 1849), przytłumione zostały równocześnie z badeńskiemi, przez wojsko pruskie; w sporach Hessyi elektoralnej wysłał rząd bawarski najpierwszy wojsko swe w imieniu Bundestagu na exekucyję; a chociaż forma rządu bawarskiego różni się zupełnie od formy rządu austryjackiego; wszelako liczne związki familijne z Austryją sprawiają, iż polityka Bawaryi ściśle się trzyma zasad gabinetu wiedeńskiego. Królewnemi bawarskiemi są: wdowa po cesarza austryjackim Franciszku I; Matylda, W. księżna Hessen-Darmstadt; Adelgunda, księżna Modeny; Hildegarda, małżonka arcyksięcia austryjackiego Albrechta; Elzbieta, królowa pruska; Amelija, królowa saska; Zofija, matka teraźniejszego cesarza austryjackiego, i Maryja, owdowiała królowa saska. Elzbieta, teraźniejsza cesarzowa austryjacka i siostra jej Maryja, królowa neapolitańska, są również księżniczkami bawarskiemi. Król Ludwik I żyje dotąd, i jak roku 1858 miał udział w uroczystościach, z powodu mnichowskiej wystawy historycznej, zgromadzenia artystów niemieckich, oraz wystawy przemysłowej i artystycznej, tak roku 1859 przyczynił się do obchodu stuletnich urodzin Schillera. *L. P.*

Bawej! hola! wej! patrz! patrzcie! Wyraz używany przez dawnych naszych pisarzy; np.: Żydowie widząc Pana płaczącego nad Łazarzem, mówili: Bawej! jakoć go miłował. — „Niektóry biskup rzekł: bawej! a więc ty więcej chcesz rozumieć, niźli wszystek zbiór?“ (Cypryjan Bazylik).

Bawełna *(Gossypium)*, inaczej *Bawełnicą* zwana, należy do rodziny *Ślazowatych* (Malvaceae). Kwiaty jej zbliżone do pospolitego naszego ślazu, stoją z osobna na szypułkach. Kielich niedzielny, lub 5-ząbkowy, otoczony trójlistnym przysadkiem. Płatki prawie owalne nierówno-boczne. Pręciki zrosłe nitkami w wiązkę rozszczepioną u góry. Zawiązek trójkomórkowy wielo-nasienny; szyjka pojedyncza, uwieńczona maczugowatém znamieniem, torebka skórkowata, pękająca na 3—5 klapek. Nasiona kątowate, okryte gęstą wełną (bawełną), oleiste. Rodzaj ten zawiera gatunki mniej lub więcej zbliżone do dwóch następujących: Bawełna zielna, roślina trwała, i Bawełna drzewna, krzew lub

drzewko 9—15 stóp wysokie; ostatni gatunek głównie w Arabii i Egipcie uprawianém bywa. Roślina ta ma kwiaty dość wielkie, pospolicie żółte, a u niektórych gatunków purpurowo-czerwone, w których wykształca się owoc podobny do dużej makówki, pękający po dojrzeniu na kilka klapek podłużnych. Owoc ten zawiera wewnątrz liczne nasiona otulone, mocnym, białym i bardzo sprężystym puchem, z którego wyrabia się wata, bawełna i wszystkie niezliczone bawełniane wyroby. Ojczyzną bawełny są zapewne Indyje Wschodnie; w Europie była ona już znana za czasów Herodota, a Plinijusz podaje, że hodowano ją w Egipcie i Arabii. Arabowie upowszechnili jej uprawę w niektórych okolicach południowej Europy, a pod cesarzami bizantyjskiemi uprawiano ją już w Azyi Mniejszej i w rozmaitych częściach ówczesnej Grecyi. Jednakże teraźniejsze rozpowszechnienie tej ważnej rośliny poczyna się właściwie dopiero od odkrycia Ameryki, gdyż jakkolwiek znaczna ilość bawełny wywozi się corocznie z Egiptu, Chin, środkowej Afryki i Indyj Wschodnich, to przecież nieskończenie większe jej zapasy przybywają na targi europejskie z doliny, którą przerzyna niższa część Missysipi. Tam bawełna udaje się najlepiej, bo znajduje najwłaściwsze dla siebie warunki, a mianowicie grunt pulchny, lekki, zmięszany z piaskiem i dobrze uprawiony, i klimat w miarę wilgotny. Ta ostatnia okoliczność jest nader ważną; bo w suchym klimacie bawełna otulająca nasiona nie wyrasta, lecz pozostaje krótką. Kiedy owoce zbliżają się do zupełnej dojrzałości, wtedy codziennie rankiem zrywają się gotowe do rozpęknięcia torebki, a wyjęta z nich wełna roślinna, albo ręcznie, albo za pomocą machin oczyszcza się od nasion i części kwiatu, poczém ułożona w paki lub wory ściska się w prassach i do miast portowych wysyła. Wynalazcami machin do odłączania bawełny od nasion byli: John Wyatt, James Hargreaves i Richard Arkwright. Pod względem ważności przemysłowej, bawełna stoi na równi z węglem kamiennym i żelazem, i zajmuje niezmiernie ważne miejsce, jako czynnik handlu, stosunków międzynarodowych i ogólnej oświaty rodu ludzkiego; jednemu tylko zbożu ze wszystkich tworów przyrodzonych ustępuje pod tym względem pierwszeństwa; dowiedziemy tego cyframi: W Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych corocznie wychodzi na każdą głowę 5—6 funtów bawełny, czyli 45—54 łokci materyj bawełnianych; we Francyi i w Niemczech 4—4½ funtów, a w Indyjach Angielskich wedle szczegółowych, zapewne jednak nieco przesadzonych obliczeń, 20 funtów na głowę. Ilość bawełny corocznie spotrzebowywanej w tym kraju ma wynosić 3,000 milijonów funtów. Chociaż by nawet podane cyfry były zbyt wysokie, niemniej wszakże pewną jest rzeczą, że dziś połowa przynajmniej mieszkańców kuli ziemskiej odziewa się bawełną; w Azyi robią z niej nawet namioty, sprzęty obozowe, powrozy, siodła i t. d. Wzrost produkcyi bawełny w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej jest niezmiernie zadziwiający i ciekawy, w roku 1769 wartość wszystkiej bawełny otrzymanej w państwach związkowych, wynosiła 48,285 dolarów; w 1856 r. ogólna produkcyja doszła 3,200,000 czterechset funtowych pak bawełny, wartującej 148 milijonów dollarów. Uprawa bawełny zajmuje tam dziś 787,500 ludzi, pracujących na powierzchni 6,300,000 akrów, a wedle uzasadnionych obliczeń produkcyja Stanów Zjednoczonych, przy odpowiedniej ludności, może stać się kiedyś sześć razy większą jak dzisiaj. Żadna gałęź przemysłu w żadnej części świata nie może się równać, pod względem rozwoju, z uprawą bawełny w Ameryce. Oto są cyfry wskazujące ilość bawełny produkowanej w rozmaitych krajach: Stany Zjednoczone północno-amerykańskie 1,600 milijonów funtów, Indyje Zachodnie 3³/₁₀ milijonów; Pernambuko, Arakuta i t. d. 30 milijonów;

Indyje Wschodnie 3,000 milijonów; Chiny i pozostałe kraje Azyi wschodniej 3,000 milijonów; Egipt 40 milijonów; Maranham i kraje okoliczne 12 milijonów; Brazylija 14 milijonów, razem około 7,700 milijonów funtów. Do Europy przychodzi prawie wyłącznie bawełna amerykańska, która przerobiona w fabrykach angielskich na najrozmaitsze tkaniny obiega następnie po wszystkich pięciu częściach świata, i jest źródłem niezmiernych zysków dla Anglii i Ameryki. Dziś na targach chińskich i wschodnio-indyjskich, wyroby bawełniane angielskie taniej kosztują jak krajowe, chociaż pierwsze często pochodzą z chińskiej albo indyjskiej bawełny, i chociaż tym sposobem cięży na nich koszt przewozu na odległość 2,000 mil geograficznych. To też w samej Anglii $1\frac{1}{2}$ milijona mieszkańców pracuje w warsztatach tkanin bawełnianych i w nich wyłącznie znajduje sposób do życia. Ta okoliczność tłómaczy dla czego Anglija tak wysoko ceni dobre stosunki z Ameryką północną, i tak bardzo lęka się każdej wojny, zwłaszcza grożącej powikłaniami na morzu; dowóz bowiem bawełny surowej i wywóz bawełnianych wyrobów jest dzisiaj niemal warunkiem spokoju i bytu Wielkiej Brytanii. Jeżeli z jednej strony bawełna znakomite dla wielu krajów przynosi korzyści, i jeżeli dostarczając tanich i dobrych wyrobów, przyczynia się tém samém do ogólnej pomyślności i materyjalnego dobrobytu ludzkości, to z drugiej strony wyznać potrzeba, że dzieje się to kosztem krwawego potu tysięcy nędzarzy, upadających pod jarzmem niewdzięcznej i często niepodobnej do podołania pracy. Uważana z tego względu bawełna smutnym jest dzisiaj darem natury; ona to bowiem wraz z trzciną cukrową, jest głównym powodem niewolnictwa, hańbiącego rządy i mieszkańców Ameryki. Praca przy zbiorze bawełny jest niezmiernie ciężką i trudno o niej u nas mieć pojęcie. Przez cały dzień wystawieni na skwar, jakiego u nas nigdy nie bywa, i na dokuczliwe ukąszenia moskitosów, pracują negrzy na plantacyjach, zrywając owoce i znosząc je na gromady, a najmniejszą opieszałość karci bat przystawionego dozorcy. Ledwo w południe, na krótko, przerywa się praca dla posiłku i wypoczynku. Po zachodzie słońca bawełna przewozi się do magazynów i tu każdy niewolnik musi oddać koniecznie wyznaczoną mu ilość, do której ani jednego funta zbraknąć nie może. Praca ta tak jest mozolną i niszczącą zdrowie, że największa liczba robotników po kilku latach umiera i dla tego to w Stanach północnych największym postrachem dla murzyna jest pogróżka, że pan sprzeda go na południe do plantacyi bawełny. *Wl. S.*

Bawełna strzelnicza. Ciało zwane inaczej *piroxyliną* ($C_{12}\ H_7\ N_3\ O_{14}$), które w r. 1846 bardzo zwróciło na siebie uwagę w świecie naukowym. Właściwie jeszcze w 1838 r. Pelouze podał sposób otrzymywania jego, lecz nie sądził, aby posiadało własności, które je stawią pod pewnemi względami na równi z prochem strzelniczym i mniemał, że jego papier strzelniczy przyda się jedynie do robienia ładunków działowych i karabinowych, przez co proch będzie łatwiejszym do zapalania i w skutkach swoich dzielniejszym. Pelouze otrzymał papier strzelniczy (*papier poudre*) przez moczenie papieru zwyczajnego w kwasie azotanym, wypłukanie i następne wysuszenie, Schoenbein zaś (1846) otrzymał bawełnę strzelniczą właściwą, podobnym sposobem jak Pelouze swój papier, i podał jej własności. W r. 1833 Braconnot przez rozpuszczenie krochmalu w kwasie siarczanym i następne strącenie za pomocą wody, otrzymał proszek biały, bardzo palny, nazwał xyloiną, a który można uważać za pierwszy krok ku otrzymaniu bawełny strzelniczej. Dzisiaj to ciało otrzymuje się z rozmaitych materyj drzewiastych, jak: bawełna, papier, płótno i t. d., a najlepszy sposób podany przez Robiquet'a; w tym celu 50 cz. na wagę kwasu siarczanego

na 60°, miesza się z 25 cz. kwasu azotanego na 40°, kiedy temperatura mieszaniny spadnie do 30°, wrzuca się do płynu częściowo 3 cz. bawełny, i w nim pozostawia przez godzin 48, poczém płyn kwaśny zlewają, i ciało otrzymane opłukują wodą, aż do zupełnego uwolnienia od kwasów, następnie zaś suszą w cieple łagodném. Chociaż w pierwszych chwilach po ogłoszeniu tego odkrycia powszechnie mniemano, że bawełna zupełnie proch zastąpi, niedługo przecież przekonano się, że to tak łatwo nie może nastąpić. Bawełna strzelnicza zapala się już przy temperaturze 70°, proch zaś w temperaturze 240° R. fabrykacyja więc pierwszego ciała, przechowanie jego, w znacznych zwłaszcza ilościach, i przewożenie jest połączone z daleko większém niebezpieczeństwem, niż to się ma z prochem. Nadto przy teraźniejszém urządzeniu broni palnej użycie tego ciała zamiast prochu jest niepodobném. Zastosowanie więc bawełny strzelniczej jest bardziej ograniczone niż przypuszczano. Użyteczność jej wszakże jest niezaprzeczoną, gdyż z korzyścią można ją stosować w górnictwie, tudzież otrzymuje się przez rozpuszczenie 1 części w 30 do 40 cz. eteru *kollodijum*, ciało bardzo użyteczne w chirurgii i fotografii. Pelouze doszedł do zastosowania bawełny strzelniczej, łącznie z prochem, w fabrykacyi pistonów do broni palnej używanych, zamiast piorunianu merkuryjuszu; ważna przysługa ze względu na to, że fabrykacyja pistonów, według dawniejszego sposobu, połączona jest z niebezpieczeństwem i szkodliwie działa na zdrowie robotników, których liczba jest niemała.

Bawełnianka (*Sigmodon*, Harlan), rodzaj ssących szczurowatych (*Glires*, Harlana), składający się z dwóch gatunków gromadnie żyjących na polach uprawnych południowych prowincyi Stanów Zjednoczonych, i wyrządzających tam znakomite szkody. *Wl. T.*

Bawełnica, *bawełnianka, bawełniczka*, tkanka z bawełny. Niemieckie i tureckie bywały: gładkie i haftowane; od kopy jednej pierwszych 8 złp. u nas płacono. Używano jej na chustki męzkie i kobiece, oraz na ich suknie, którą zwano bawełnikiem. Używania w Polsce bawełnicy dostrzegamy ślad od początku XVIII wieku.

Bawet, w stroju kobiecym zasłona przedpiersiowa, co teraz kołnierzyk zapewne. Używany za Augusta III i w początkach panowania Stanisława Augusta.

Bawola głowa, herb, według Kojałowicza, używany przez potomków Dowmonta księcia Uciańskiego. Niesiecki daje go Siesickim, ale ci teraz używają herbu Kitaurus.—Ma być bawola głowa czarna, w polu czerwoném, w szczycie hełmu trzy pióra strusie. Może być przez to, że to jest po prostu odmiana herbu Pomian.

Bawolec, gatunek z rodzaju Antylopa, zwany inaczej *Antylopą krowią* (*Antilope bubalis*), ob. *Antylopa*.

Bawolet, ubior kobiecy na głowę. „Kwefy i bawoletami niewiasty głowy zdobiły.“ Ubiór ten używanym był za czasów Stanisława Augusta.

Bawoł, rzeczka biorąca ze źródeł i ścieków polnych w gruntach wsi Morawina, w powiecie kaliskim, przepływa ku stronie północno-zachodniej przez grunta wsi: Zborowa, Jankowa, Żelazkowa, Goliszewa, Złotnik małych, Ostrówka, pod samém miastem Stawiszynem, dalej w tymże kierunku zmierzając przez rozległe pastwiska Długiej wsi kaliskiej, grunta wsi Jarantowa i kolonii Piskory, wchodzi w powiat koniński na gruntach holendrów Borowiec, należących do gminy Grodziec, przepłynąwszy przez łąki przyjmuje w siebie kilka strumieni bez nazwiska, a powiększona temi wodami, od wsi Królików, przyjmuje nazwisko Czarna albo Biała Panieńska, przepływa już jednym kory-

tem łąki wsi Biskupic, Sławska, Trąbczyna, Kopojna i wpada z lewego brzegu do rzeki Warty. W przestrzeni, w której ma nazwisko Bawoł, na długości mil trzy, przerzyna po największej części łąki i pastwiska, pokryte gdzieniegdzie zaroślami, brzegi jej są po obu stronach nizkie i równo-pochyłe. Podczas wiosny płynie jedném korytem i w czasie większego napływu wody zalewa przyległe niziny. Dno i brzegi iłowate. Średnia szerokość koryta od 8 do 14 stóp, bieg powolny, wynoszący około pół stopy na sekundę. Na gruntach miasta Stawiszyna znajdują się dwa mosty: jeden długi 42, drugi 24 stopy. W dalszym biegu szerokość koryta rzeki nie wiele się powiększa. Zamarza ona po pierwszych mrozach. *L. W.*

Bawół (*Bubalus*), w rodzaju Linneuszowskim *Wół (Bos)*, składającym się z trzech gatunków, mających potężne rogi w tył zagięte i ku dołowi nachylone, wielką głowę o wązkiém i wypukłém czole. Jeden gatunek *Bos bubalus* Linn., żyje dziko w Indyjach Wschodnich; w części został przyswojony, a nawet i do robót w roli używany, z powodu jednak dzikości, trudnej do przełamania, mało go rozpowszechniono i więcej dla osobliwości, jak dla prawdziwej korzyści jest utrzymywany. Mieko bawole jest bardzo dobre, mięso zaś czarne i twarde, wołowemu nie wyrównywa. Hodują je najwięcej w południowych krajach Europy, u nas zaś bardzo mało ich utrzymują. *Wół kafreryjski* (*Bos caffer*), najpotężniejszy, najsilniejszy, ale przytém najdzikszy, dotąd nie daje się ułaskawić. Koloniści tylko z przylądka Dobrej-Nadziei i dzicy południowej Afryki polują na nie dla mięsa i skóry. *Wół krótkorogi (Bos brachyuros* Clappertona), żyje w Kalifornii i w sąsiednich z nią krajach Ameryki. *Wl. T.*

Bawoł, herb rodziny Tyzenhauzów, z Niemiec do Inflant, a ztąd do Litwy i Polski wniesiony. Ma być na tarczy złotej bawoł czarny w prawą stronę idący, głową się trochę obzierając; w szczycie hełmu trzy pióra strusie, a z pod korony szlacheckiej dwie trąby szlacheckie otulają hełm. *J. B.*

Bawoł II, herb nadany wraz z dziedziczném szlachectwem Janowi i Teodorowi, synom Franciszka Wołowskim, dyplomatem cesarza Mikołaja I w 1839 roku. Jest zaś następujący: Na tarczy przećwiertowanej w części pierwszej i czwartej bawoł w prawo w polu srebrném, w drugiej i trzeciej krzyż srebrny w polu czerwoném. W szczycie hełmu pół bawołu w prawo. Pod tarczą godło: „*Deum cole, Regem serva.*“

Bawoł wieś. Kazimierz W. wzniósł miasto roku 1335, nazwane od jego imienia Kazimierzem, a oddzielone od Krakowa tylko przekopem przez niego zrobionym, zwanym dziś starą Wisłą. Obok tak założonego miasta leżała wioska Bawół, którą później, bo roku 1346 znowu Kazimierz Wielki otoczył murem i powiększył nią założony Kazimierz. W tej wsi stał kościół ś. Wawrzyńca i Bartłomieja wystawiony w XII wieku, przytym zaś kościele stały zabudowania wzniesione przez Kazimierza W., a przeznaczone dlą założonej od niego tutaj akademii. Gdy wśród lat następnych przeniesiono akademiję do Krakowa, wtedy tę część Kazimierza w r. 1494 oddano Żydom i nazwano Żydowskiém miastem. *J. M.*

Bawor Rodowsky młodszy, z Hustirzan, szlachcic czeski, pan z Radościowa, mąż w nauce planet i gwiazd, jak Balbin mówi, bardzo znakomity, a jak Paprocki powiada, tak zapamiętale alchemii oddany, że majątek swój Radościów na łakocie tej sztuki roztrwonił; nakoniec u Jana Zbinkowa de Hazenburg, mecenasa swego w Budinie (podług Balbina u Wilhelma z Rozenberga) życia dokonał r. 1574. Wydał po czesku wiele dzieł astronomicznych, między któremi: *Traktat o nowej gwieździe w Kassyopei; Nowe praktyki dwie, co się w la-*

tach 1580—1588 *i* 1580—1600 *stać i dokonać ma* (zaćmienia słońca, księżyca, pory roku, pomór, wojny i inne astrologiczne wiadomości: są treścią tych praktyk). Jako człowiek dowcipny, celował także w poezyi, jako uczony, wytłómaczył życie Alexandra Wielkiego z greckiego i niektóre rzeczy z Plutarcha; toż z chorwackiego języka oddał w czeskiém tłómaczeniu, księgi Arystotelesa, *O cnotach ludzkich*, r. 1574. Pozostawił zaś w rękopiśmie: *Rzeczy starych filozofów*, w 4-ce (w muzeum czeskiém zachowane). *Dr. C.*

Baworowski, herb rodziny tegoż nazwiska, z Czech w Polsce za Zygmunta I osiadłej. Jestto odmiana herbu Rościesza i różni się od niej polem błękitném i dodaniem jelca szabli w rozłupaniu strzały, tudzież brakiem połowy ostrza strzały.

Baworowski (Wiktor hrabią), współczesny. Od r. 1854 przekłady poezyi z Getego i Szyllera umieszczał w pismach czasowych lwowskich, pod przybranem imieniem Wiktora z Baworowa, oddzielnie ogłosił: 1) *Oberon*, poemat romantyczny w dwunastu pieśniach. Przekład z Wielanda przez Wiktora z Baworowa, Lwów 1853 r. w 8-ce. 2) *Pielgrzymka Czajlda Herolda*. Poema lorda Bajrona zpolszczone przez Wiktora z Baworowa, część pierwsza (Pieśń I—II) we Lwowie 1857 r. w 8-ce.

Bawr (Alexandra Zofija Goury de Champgrand pierwszego ślubu, hrabina Saint-Simon powtórnego, baronowa de), urodzona w zamożnym domu arystokratycznym, odebrała staranne bardzo wychowanie; jednak skutkiem rewolucyi 1789 r. ojciec jej utracił całe mienie. W 1801 r. wyszła za bogatego przemysłowca hr. de Saint-Simon, lecz gdy ten osądził ją nieodpowiednią sobie pod względem wykształcenia i postanowił starać się o względy pani de Staël, hrabina de Saint-Simon zgodziła się na rozwód. Pozbawiona środków utrzymania, oddała się literaturze, pisując wspólnie z panią de Meulan, później panią Guizot, artykuły do Gazety francuzkiej, oraz komedyjki, pod pseudonymem Franciszka; niektóre z nich, jak *Argent et adresse*, *La matinée du jour*, wielkiém cieszyły się powodzeniem. Wyszła powtórnie za barona de Bawr, lecz ten wkrótce po ślubie, przejechany powozem, zakończył życie. Wtedy wróciła znowu do pióra i napisała komedyję: *La Suite d'un Bal masqué*, dotąd grywaną. Oprócz tega napisała kilka romansów jak: *Auguste et Frédéric le Novice*, *Sabine* etc., a z dzieł poważnych: *Cours de litérature ancienne*, podług la Harpa, i *Historyję muzyki*.

Bawuleo, czyli *belka gdańska*, sztuka drzewa sosnowego, tylko *okorowana*, 8—9 sążni długa, 14—15 cali średnicy w odrębie.

Baxter (Ryszard), teolog protestancki angielski, syn ubogich rodziców, nie mający środków aby módz uczęszczać na uniwersytet, otrzymał bardzo niedostateczne wykształcenie teologiczne; lecz skutkiem usilnej pracy stanął tak wysoko, iż słusznie do najznakomitszych teologów praktycznych Anglii policzony być może. Około r. 1640 zostawszy proboszczem w Kidderminster, hrabstwie Worcester, napisał dwa znakomite dzieła: Wieczny pokój Świętych (*The Saints everlesling rest)* i Wezwanie do nie nawróconych *(A call to the unconverted)*: Tak w pierwszém jak w drugiém, czuć ducha wzniosłego, a prawda boża wypowiedziana jest tak żywo, iż nie podobna czytać ksiąg tych, bez głębokiego wzruszenia. Lecz Baxter był nietylko znakomitym pisarzem, jako duchowny, dowiódł co może pastor sumienny i czém być powinien, tak w dziele swojem. Duchowny ewangelicki (*Reformed Pastor)*, jak i w życiu praktyczném i polityczném. W czasach w których żył, Anglija odbywała ów trudny proces socyjalny, proces przemiany rządu. Władza królewska runęła, a kierownikiem spraw państwa był

Kromwel. Baxter, powołany roku 1642, na kapelana armii parlamentu, starał się wpływem swoim i słowem powściągać wybuchy fanatyzmu. A nadto nie lękał się wstawiać u potężnego protektora za rodziną królewską; skazanie zaś na śmierć Karola I, potępiał głośno i jawnie. Jako teolog, Baxter pojmował łagodniej naukę o predestynacyi, niż wielu jego kolegów. Twierdził albowiem, że Bóg przeznaczył pewną liczbę ludzi ku zbawieniu, pozostałych zaś nie odrzuca bezwzględnie, i dla tego też, każdy komu jest Ewangelija opowiadaną, przyjąwszy takową, dostępuje i zyskuje zbawienie duszy. Zwolenników tej nauki nazwano *Baxteryjanami*. Równie pojednawczo starał się Baxter wpływać na partyję episkopalną. W tym celu, na odbywanych w Sawoy obradach przedłożył projekt zreformowanej liturgii, która zastąpić miała dotychczasową formę liturgiczną. Skutkiem aktu wydanego r. 1662, Baxter, który aby nie rozłączać się z parafijanami swemi w Kidderminster, nie przyjął ofiarowanej sobie godności biskupa w Hereford, jako przeciwnik zasad Kościoła episkopalnego, wraz z dwoma tysiącami innych duchownych, usunięty został z ulubionego probostwa swego. Zamieszkawszy najprzód w Acton, osiadł następnie w Londynie, gdzie z wstąpieniem na tron Wilhelma III, dokonał w pokoju świątobliwego żywota dnia 8 Grudnia 1691 r. Urodził się w Rawton małej wioseczce w Shropshire, dnia 12 Listopada 1615 r. Najlepsze wydanie dzieł Baxtera uskutecznił Orme w Londynie 1830 r. Źródła: *Reliquiae Baxterinae*, Lond. 1696 Matth. Sylvester. *Rychard Baxter nach seinem Leben* und *Wirken*, von Gerlach, Berlin, 1836. *L. O.*

Baxter (Glicery Józef), od ś. Bernarda, Pijar; urodził się w Łowiczu 1724 r. Wstąpiwszy do zgromadzenia, uczył pierwotnie grammatyki w Warszawie, później w Złoczowie; następnie wysłany za granicę kosztem Grabowskiego biskupa warmińskiego, dla lepszego wydoskonalenia się w naukach. Przepędził dwa lata w Rzymie a rok w Paryżu. Powróciwszy do kraju, przez lat siedm uczył prawa w kollegijum Konarskiego w Warszawie. Od roku 1771 był rektorem w Złoczowie, a nakoniec proboszczem w Mikulińcach. Umarł d. 1 Sierpnia 1799 r. mając lat 75. Drukiem ogłosił: 1) *O prawdziwej polityce*, z francuzkiego, Warszawa, 1752 roku in 8-vo, wydane pod imieniem Piotra hr. Potockiego. 2) *Uwagi nad przyczynami wielkości i upadku rzeczypospolitej rzymskiej*, przez Montesque, przekład z francuzkiego, Warszawa, 1762, in 8-vo; dzieło to zaczął tłómaczyć Antoni Wiszniewski, a ukończył i wydał pod jego imieniem Baxter. Wspólnie też z Nowaczyńskim i Jordanem przetłómaczył: 3; *Alzyra czyli Amerykanie*, tragedyja Woltera w 5 aktach wierszem przełożona, Warszawa, 1778, in 8-vo. Za świadectwem nakoniec Załuskiego tenże Baxter wydał poezyje *Horacego* z kommentarzem. *C. B.*

Baxteryjanizm, ob. *Baxter Ryszard.*

Bay (Michał), pospolicie zwany *Baïus*, sławny teolog w XVI wieku, urodził się roku 1513, w Melin, w Belgii. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich w Lovanium, wykładał w tymże uniwersytecie filozofiję od roku 1544 do 1550, a następnie Pismo święte, aż do śmierci, która nastąpiła w roku 1589. Był deputowanym Filipa II, króla hiszpańskiego, na ostatnie posiedzenia soboru trydenckiego, gdzie się odznaczył głęboką nauką. Był także dziekanem kollegijaty świętego Piotra, kanclerzem uniwersytetu w Lovanium, nakoniec generalnym inkwizytorem Niderlandów. W r. 1560 wydał, jako owoc długich studyjów nad świętym Augustynem: „Księgę o łasce; O wolnej woli“ i t. d., w której znajdowały się nasiona błędów, jakie później rozwinął Jansenius (ob.) i jego uczniowie. Pismo to znalazło stronników; Sorbonna paryzka je potępiła: ztąd dysputy, które atoli nie pociągnęły następstw za sobą, albowiem

zaraz w następnym roku papież Pijus IV, nakazał milczenie obu stronom. Za powrotem z soboru, Baius pisał na nowo i zawsze w tymże duchu. Wielka liczba propozycyj, wyjętych z dzieł jego, potępiona została przez bullę Pijusa V, r. 1567. Baius, zmartwiony tą cenzurą, starał się usprawiedliwić w apologii, i obwinionym twierdzeniom nadać znaczenie niemal prawowierne. Grzegorz XIII, zatwierdzając postanowienia swego poprzednika, wyprawił do Lovanium Jezuitę Toleta, z żądaniem aby Baius odwołał swe twierdzenia i przyznał się do błędów. Teolog poddał się z pokorą wyrokowi; ale jego uczniowie mniej ulegli, nie przestawali wykładać jego zasad, które w kilkanaście lat później zlały się z nauką Jansenistów. Baius wsławił się gruntowną znajomością nauk teologicznych, tudzież życiem nieposzlakowaném w niczém. Dzieła jego razem zebrane, w języku łacińskim, wydał r. 1696 w Kolonii D. Gabryjel Gerberon, Benedyktyn od ś. Maura. W pierwszej części znajdują się pisma Baiusa, w drugiej zaś akta i dokumenta dotyczące kontrowersyi. *L. R.*

Bayard (Pierre du Terrail, seigneur de), z przydomkiem *Rycerza bez bojaźni i zmazy* (chevalier sans peur et sans reproche), urodzony 1476 roku w zamku Bayard, niedaleko Grenobli, potomek starożytnej rodziny szlacheckiej z Delfinatu; młodość swoję przepędził na dworze księcia Sabaudyi, zkąd wziął go do siebie król francuzki Karol VIII, którego wkrótce został ulubieńcem. Podczas wyprawy tego monarchy do Włoch, w 1494 r. odznaczył się w bitwie pod Fuoronuovo; pod następcą jego, Ludwikiem XII, ścigając uciekających nieprzyjaciół, sam jeden wpadł do Medyjolanu, gdzie go jednak wspaniałomyślny Ludwik Sforza natychmiast obdarzył wolnością. W Apulii pobił 1501 roku armiję hiszpańską pod Alonzem de Sotomayor, którego wziąwszy w niewolę, gdy tenże mimo danego słowa uciekł, schwytanego w pojedynku zabił. W czasie tej nieszczęśliwej dla Francuzów wyprawy, Bayard, jak drugi Horacyjusz Kokles, sam jeden bronił przejścia przez most na rzece Garigliano przeciw pułkowi Hiszpanów. W 1507 r. zdobył Genuę; w 1512 r. przy zdobyciu miasta Brescia ranny w nogę, rabunku w domu, który zamieszkał, nie dozwolił, a ofiarowaną mu za to nagrodę 2,500 dukatów, córkom swej gospodyni darował na posag. Zaledwie powróciwszy do zdrowia, pośpieszył do armii francuzkiej oblegającej Rawennę i Pawiję, gdzie powtórnie raniony, na czas krótki udał się do swojej rodziny do Grenobli. Nowa wojna z Ferdynandem aragońskim wnet powołała go znowu pod sztandary; po odwrocie Francuzów z Nawarry stanął przeciw Anglikom, którzy tymczasem (1513 r.) wkroczyli do Pikardyi i nad którymi odniósł kilka walnych zwycięztw; w pamiętnej jednak klęsce pod Guinegate dostał się do niewoli, jedynie dla tego, że wraz z innymi nie chciał uciekać z placu boju. Wypuszczony na wolność bez okupu, mianowany został dowódcą pułku zwanego *Gens d'armes du roi* imienia księcia Lotaryngii, później namiestnikiem (*lieutenant général*) Delfinatu, ale zawsze bez pensyi, bo Bayard nigdy za majątkiem nie ubiegał się i sam żyjąc w największej wstrzemięźliwości, wszystko co miał rozdawał uciśnionym i biednym. Po bitwie pod Marignano Franciszek I kazał się przez niego passować na rycerza. W fortecy Mézières z oddziałem swoim wstrzymał sam jeden zapędy cesarskich, pod dowództwem księcia Nassau i sławnego Sickingen, za co go Paryż powitał swym wybawcą, a król darował mu kompaniję stu żandarmów, zaszczyt którym odznaczano zwykle książąt krwi królewskiej. W ponowionej przez Franciszka I w roku 1523 kampanii, Bayard pod admirałem Bonnivet znowu walczył we Włoszech; błędy wodza zmusiły armiję do odwrotu i tu, przy moście nad Sesią, śmiertelnie został raniony. Zdradziecki konnetabl de Bourbon ze łzami objawiał mu żal nad takiem nieszczęściem: — „Nie mnie żałuj, rzekł umiera-

jący, ale siebie samego, który walczysz przeciw ojczyznie!" Umarł d. 30 Kwietnia 1524 r. Zwłoki jego odwieziono do Grenobli; w drodze nieprzyjaciele nawet oddawali im honory królewskie. Tak zgasł jeden z ostatnich i najgodniejszych wyobrazicieli dawnego rycerstwa francuzkiego. Po bliższe szczegóły odsełamy czytelników do dzieła Gayard'a de Berville, pod tytułem: *Histoire de Pierre Terrail, dit le chevalier Bayard sans peur et sans reproche* (Paryż, 1824).

F. H. L.

Bayard (Jan Franciszek Alfred), jeden z najpłodniejszych i najdowcipniejszych tegoczesnych francuzkich dramatyków, urodzony 1796 roku w Charolles, w departamencie Saone-et-Loire; z początku poświęcał się zawodowi adwokackiemu. Najpierwszym jego utworem, który powszechnego doznał powodzenia, był wodwil: *Une Promenade à Vaucluse;* później w krótkich przedziałach nastąpiły po sobie rozliczne wodwile, komedyje, dramata, których liczą przeszło dwieście, przedstawiane na wszysrkich niemal scenach paryzkich, i przełożone po większej części na wszystkie języki europejskie. Sztuki te już to pisał sam, już też używając do nich współpracownictwa innych znakomitych pisarzy dramatycznych, jako to: Scribe'go, Mélesville'a, Carmouche'a i Dumanoir'a. Najcelniejsze z nich są: *Les Gants Jaunes; Le Mari de la dame de choeurs; Le Premier Amour; Marie Mignot; Le Gamin de Paris; Les premières armes de Richelieu; Le Ménage parisien; Le Mari à la compagne* i wiele innych. Bayard był jednym z głównych współzałożycieli towarzystwa autorów dramatycznych; do różnych pism i przeglądów peryjodycznych pisywał również artykuły krytyczne i inne literackie. Umarł 1853 r.

Bayen (Piotr), aptekarz, urodzony w Châlons Marne 1725 roku; wcześnie objawił zamiłowanie sztuk i nauk. Uczęszczając na kursa, w chwilach swobodnych zwiedzał pracownie, fabryki i czynił spostrzeżenia nad pracami rolników. Sądził, że zdoła uprościć środki używane przez rzemieślników i udokładnić niektóre narzędzia. Przybył do Paryża 1749 roku i pracował w laboratoryjum Chamousseta, gdzie tyle dał dowodów znajomości chemii, że wspólnie z Venelem poruczono mu rozbiór wszystkich źródeł mineralnych francuzkich. Praca ta przerwaną została 1755 roku rozkazem towarzyszenia, jako aptekarzowi, wyprawie udającej się do Minorki. Następnie toż stanowisko zajmował przy armii niemieckiej, podczas wojny siedmioletniej. Po zawarciu pokoju powrócił do swych prac i 1765 roku ogłosił rozbiór wód w Bagnères. Czynność ta nastręczyła mu ważne spostrzeżenia nad własnościami i związkami merkuryjuszu. Badał starannie tlenek tego metalu i pierwszy dostrzegł, że metale w czasie palenia ich, nietylko nie tracą swych części składowych, lecz natomiast, zyskują pierwiastki z powietrza, powiększające ich ciężkość. Teoryja ta poprzednio wskazywaną już była przez Reya lekarza perygordzkiego. W 1778 roku wydał: *Sposoby rozbioru porfiru, ofitu, granitu, jaspisu, łupku i spatu polnego.* Dziełem tém znakomitą wyświadczył przysługę mineralogii. Zbił również twierdzenie Margraffa i Henchela, jakoby w cynie zawsze była mięszanina arszeniku, i wydał w tej mierze dzieło pod tytułem: *Recherches chemiques sur l'étain*, Paris, 1781. Pozbierał różne gatunki marmuru, i wskazywał budowniczym i rzeźbiarzom porównawczą wartość każdego. Dzieła jego wyszły w 1798 roku pod tytułem: *Opuscules chimiques*, 2 vol. Większa część piśmiennych prac Bayena zaginęła, gdyż podczas rewolucyi spalił wszystkie swe papiery.

Bayer (Jan), astronom, urodzony w Augsburgu pod koniec XVI wieku, upamiętnił się mappami niemieckiemi własnego układu. Był pastorem protestanckim i tak zagorzałym stronnikiem reformy, że go zwano „Os protestantium." Lecz

najtrwalszym jego pomnikiem jest *Uranometryja* (Augsburg, 1603) czyli atlas niebieski zawierający na 51 kartach in folio, wszystkie konstellacyje, gwiazdy każdej konstellacyi oznaczone są głoskami greckiemi i rzymskiemi, stosownie do wielkości. Alexander Piccolomini wprowadził to po raz pierwszy w swém *Sfera dei Mondo* (w Wenecyi, 1573), lecz dzieło jego nie przeszło granic włoskich. Bayer udokładnił i rozpowszechnił jego system. W roku 1627 ogłosił nowe wydanie pod tytułem: *Coelum stellatum christianum*, gdzie odrzuca imiona, znaki i nazwania pogańskie, zastępując je nazwami i charakterami czerpanemi z Pisma Ś-go. Astronomowie jednak nie zgodzili się no tę nowość, i dawne nazwy przywrócone zostały w dalszych wydaniach Uranometryi.

Bayer (August von), urodził się 1804 roku w Rorschach w Szwajcaryi. Najznakomitszy tegoczesny malarz architektury. Przedstawia on życie klasztorne z niezrównanym wdziękiem: zwykle obiera arcydzieła budownictwa średnich wieków za tło swoich obrazów; szczególniej wnętrza i krużganki stylu romańskiego; figury również wybornie jak architekturę maluje, i sztucznie oświecenie słońca oddaje. Ma on wielu naśladowców, lecz żaden, nawet z dawnych mistrzów mu nie zrównał, zwłaszcza co do oświetlania obrazów i prawdy artystycznej. Najpiękniejszy obraz jego przedstawia umierającego *Brunona Ś-go* w celi przy świetle księżyca, aureola zaś świętego, otaczających go mnichów oświeca. Drugi, przedstawia *Fassadę strasburgskiej katedry*, do której solenna wchodzi processyja; osoby są w stroju XVI wieku. Za ten obraz otrzymał wielki medal wystawy bruxelskiej. W roku 1853 został mianowany konserwatorem starożytności w księztwie badeńskiem. *A. L.*

Bayerberg, forteca krzyżacka do osłonięcia Samlandii.

Bayeux, miasto francuzkie w departamencie Calvados nad Aure, ma 9,200 ludności, rezydencyja biskupa suffragana, kollegijum, biblijotekę. Przemysł bardzo ożywiony, znaczny wyrób koronek, blondyn, wziętej bardzo porcelany ogniotrwałej, perkalików i płócienek. W okolicy handel końmi, bydłem, drobiem, a głównie wybornem masłem z Isigny. Powszechnej uwagi godną jest katedra i ratusz, niegdyś pałac biskupi. Bayeux za czasów rzymskich zwało się Bajoca albo Bajocasses, kilkakrotnie rabowane, w końcu spalone przez Normandów 1046 r. Wilhelm Bękart darował je bratu swemu Odonowi. W 1450 roku poddało się Anglikom. W czasie wojen religijnych przechodziło kilkakrotnie z rąk protestantów do katolików. — *Kobierzec* (z Bayeux) haftowany od ręki, niezmiernie ważny pod względem archeologicznym i historycznym, na płótnie lnianem, szerokości 52, a długości 70 łokci, doskonale zachowany, przedstawia najważniejsze szczegóły podbicia Anglii przez Wilhelma Zdobywcę. Nazwa dywanu pochodzi od ratusza miasta Bayeux, gdzie przypadkowym sposobem znalezionym został. Podanie przypisuje go pracy królowej Matyldy; niezaprzeczenie jest to wyrób z XI wieku, wyobraża on wszystkie ówczesne zwyczaje towarzyskie, wojnę, życie w pokoju, strój baronów i niewolników, ptaki drapieżne, polowanie, konie, uzbrojenia rycerzy i szeregowców. Kilkakrotnie w ostatnich czasach był przerysowany; najlepiej powtórzony jest w *Monuments de la monarchie française p. Ducarel* i *Tapisseries historiques p. Achille Julimal Sansonnetti.*

Bayle (Piotr), znakomity filozof i teolog francuzki, należy do rzędu ludzi, których zarówno wynoszono jak i potępiano, którzy wielcy oryginalnością i potęgą ducha, chcą być rozumiani, ale nie naśladowani. W epoce w której Bayle począł pracować, Francyja olśniona blaskiem fałszywej wielkości, oślepiona jaskrawą świetnością panowania Ludwika XVI, moralnie spodlona, nie była już w stanie

odróżnić prawdy od kłamstwa, zbrodni od cnoty. Stan ten umysłowy, oddziałał silnie na Bayle'go. Ten, który w inném społeczeństwie, byłby spokojnym badaczem, stał się krytykiem ostrym, często niezbyt wolnym od namiętności. Bayle urodził się w Carla w departamencie Arriège, roku 1647. Syn kalwińskiego pastora, ukończywszy nauki uniwersyteckie w Tuluzie, przeszedł na łono Kościoła rzymskiego, lecz następnie w Genewie powrócił do wyznania kalwińskiego. Oddając się nauce teologii i badaniom filozofii kartezjańskiej, trudnił się nauczycielstwem w domach prywatnych. Po zwinięciu akademii w Sedan 1681 r., gdzie jakiś czas był professorem, powołany do Rotterdamu zaczął wykładać filozofiję. Skutkiem sporów zaszłych między nim a Jurieu, teologiem Kościoła reformowanego, pozbawiony professury, oddał się pracom literackim i niemi zajęty umarł 1706 r. Zanim pisma Baylego pokrótce przebiegniemy, wspomnieć nam wypada, co jest głównym ich charakterem. Zarzucają Baylemu, że jest anti-chrześcijańskim, i tak pojętego wszyscy nieprzyjaźni prawdziwemu chrześcijaństwu nowocześni pisarze, chlubią się nim, jako swoim pierwowzorem. Lecz tak nie jest. Bayle, obdarzony rozumem krytycznym, nie przeczy prawdzie, nie obala jej bezwzględnie, nie burzy podstaw chrześcijaństwa, ale używa osobliwszej metody w traktowaniu przedmiotów; stawia on obok siebie to, co za i przeciw rozbieranej prawdzie powiedzieć można, i chce tym sposobem odróżnić prawdę od fałszu. Dlatego czytający Baylego muszą go czytać nader rozważnie i ostrożnie, nie zapominając nigdy, że nie raz rozdrażniony chwilowemi wpływami, protestuje może zbyt silnie, lecz nie przeciw prawdzie chrześcijańskiej, ale przeciw nadużywaniu takowej. Pierwsze pismo Baylego: *Objectiones* (Amstelodami, 1683), wymierzone było przeciw mistykowi Pairet, autorowi dzieła: *Cogitationes rationales de Deo, anima et malo.* W drugim: *Lettre sur les comètes* (Rotterdam, 1682), zbija obawy, jakie powstały z powodu pojawić się mającej komety. Tegoż samego roku wydał bezimiennie w Amsterdamie: *Critique générale de l'histoire du Calvinisme par Mr. Maimbourg*, uzupełnione dwoma tomami drukowanemi 1685 r.: *Nouvelles lettres de l'auteur, de la critique* i t. d., odznaczające się gruntownością i umiarkowaniem. Dwa następne pisma: *Ce que c'est que la France toute catholique sous le règne de Louis-le-grand* (Amsterdam, 1685) i *Commentaire philosophique sur ces paroles de J. C.: Contrains les d'entrer, ou traité de la tolérance universelle* (Amsterdam, 1686, 2, vol.), napisane z okoliczności odwołania edyktu nanteńskiego, zrobiły wielkie wrażenie na całą Francyją i kraje ościenne. W ostatniém z tych dzieł, Bayle krytykując postępowanie rządu francuzkiego, twierdzi i udowadnia, że państwo nie może być sędzią w sprawach dotyczących wiary i żąda zupełnej tolerancyi. Kościół Rzymski umieścił dzieło Baylego w spisie książek zakazanych; a teolog protestancki Jurieu, zarzucał Bayle'mu, że opowiada indifferentyzm i niedowiarstwo. *Commentaires philosophiques* został przełożone na język angielski i niemiecki. W roku 1690 wydrukowane bezimiennie w Amsterdamie dzieło religijno-polityczne: *Avis important aux réfugiés sur leur prochain retour en France*, zachęcało wygnanych z Francyi protestantów do cierpliwości i poddania się, a tém samém ułatwienia sobie powrotu do ojczyzny. Jurieu nietylko że napisał, iż autorem dzieła pomienionego jest Bayle, ale oskarżył go publicznie, jako nieprzyjaciela państw, które zawiązały między sobą koalicyję przeciw Francyi, na obronę protestantów. Naprożno z oburzeniem odpowiedział Bayle słowem i pismem na tak niegodne zarzuty; magistrat rotterdamski pozbawił go professury 1693 r. W smutnej tej dla siebie epoce, wydał Bayle: *Projekt do dykcyjonarza krytycznego*, którego pierwszy tom wyszedł 1696 r. pod

tytułem: *Dictionnaire historique et critique*, (Rotterdam), którego celem nie było ułożenie tylko zbioru biblijografij i bijografij, ale raczej wypowiedzenie myśli i wyobrażeń autora. Dla tego też najważniejszą częścią dykcyjonarza historycznego Bayle'go, są przypiski; dla nas zaś liczne i ciekawe artykuły, dotyczące historyi i literatury polskiej. Autorstwo to ściągnęło na głowę twórcy wielką burzę. Obwiniany o sceptycyzm, usprawiedliwił się przed wyznaczoną w tym celu kommissyją konsystorza rotterdamskiego i przyrzekł niektóre artykuły pozmieniać, co uczynił też w drugiém wydaniu dykcyjonarza. Również ważném dziełem Bayle'go, jest pismo jego czasowe: *Nouvelles de la république des lettres*, doprowadzone aż do 36 tomu 1687 r. Źródła: *Dictionnaire hist. et criti.* (Rotterdam. 1696, Vol. 2). *Nouvelles de la repub. des lettres* (Amsterdam, 1684—1715). *Oeuvres diverses* (Haye, 1725, vol. 4). *Maireaux, Vie de Bayle* (Amsterdam, 1730), *Herder, Adrastea*, tom I, str. 101 i dalsze. *L. O.*

Bayle (Franciszek), uczony lekarz i professor wydziału sztuk na uniwersytecie w Tuluzie. Urodził się w mieście St. Bertrand w Gaskonii r. 1622. Człowiek prawy, bez zawiści na zasługi drugich uczonych; przytém skromny i pilny w wypełnianiu swych obowiązków. Z licznych pism, które ogłosił, przekonywamy się, że równie był wielkim fizykiem, jak i biegłym lekarzem; a znajdujemy w nich wiele takich rzeczy, które później ogłaszano jako nowe odkrycia. Umarł w r. 1709, pełniąc do śmierci obowiązki professora. Z pism jego ważniejsze są: *Systema generale philosophiae*, 1669. *Dissertationes medicae tres*, 1. *De causis fluxus menstrui mulierum.* 2. *De sympathia variarum partium corporis cum utero.* 3. *De usu lactis ad tabidos reficiendos et de venae sectione in pleuritide*, Tuluza 1670. *Tractatus de apoplexia*, Tuluza 1676. *Problemata physico medica*, Tuluza 1677. *Dissertationes physicae ubi principia proprietatum in oeconomia corporis animalis et in plantis demonstrantur*, Tuluza 1677 r. *Dissertatio de experientia et ratione conjungenda in physica, medicina et chirurgia*, 1678. *Relation de l'état de quelques personnes prétendues possédées, faite d'autorité du parlement etc.*, Tuluza 1682. *Institutiones physicae*, Tuluza 1700. *Opera omnia*, Tuluza 1701, 4 tomy. *Xaw. R.*

Bayle (Kacper Wawrzeniec), lekarz, urodził się 1774 r. w Vernet, w departamencie Alp Niższych, pochodził z rodziny najstarożytniejszej w okolicy; początkowo zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu, lecz z obawy czyli będzie zdolny obowiązki takowe godnie wypełniać, zmienił swój zamiar. Gdy okolicznościami powodowany, przybył do Montpellier, powziął zamiłowanie nauki, której w następstwie czasu stał się jednym z najznakomitszych tłómaczy. Ukończywszy nauki lekarskie, przez dwa lata pełnił obowiązki lekarza wojskowego, w 1798 r. przybył do Paryża, gdzie został naprzód adjunktem anatomii, a w roku 1807 lekarzem szpitala de la Charité. Tutaj to robił on swoje poszukiwania z anatomii patologicznej, których wypadkiem są dwa ważne dzieła: *Recherches sur la Phtiesie pulmonaire*, i *Traité des maladies cancéreuses*, ostatnie zostało ogłoszone dopiero w 1834—1839 r. przez bratanka jego Antoniego. Umarł w suchot, które poznał tak dokładnie, 1815 r., zawcześnie dla nauki. — **Bayle** (Antoni Wawrzeniec), bratanek poprzedzającego, urodził się w Vernet 1779 r., przybywszy do Paryża w 1815 r., nie wiele już mógł skorzystać od stryja swego, kształcił się w medycynie pod Laënnec'iem Royer-Collard'em. W 1824 r. łącznie z innemi lekarzami założył Revue médicale. Za pracę o chorobach mózgowych otrzymał w 1827 roku nagrodę Montyon'a od akademii nauk. Pisma jego są: *Nouvelle doctrine des maladies mentales*, Paryż, 1825. *Petit ma-*

nuel d'Anatomie déscriptive, tamże 1823. *Traité des maladies du cerveau et de ses membranes*, 1826. *Bibliotèque de thérapeutique, ou Recueil de mémoires originaux, anciens et modernes, sur le traitement des maladies et l'emploi des médicaments* 1828 — 1837, tomów 4. *Éléments de pathologie médicale*, 1855—56, tomów 2. Bayle kierował redakcyją Encyklopedyi nauk lekarskich, tudzież dokończył i wydał dzieło stryja swego: *Traité des maladies cancéreuses*.

Baylen, miasto w prowincyi Jaen (w Hiszpanii), nad Gwadalkwiwirem, liczy 3,000 mieszkańców, sławne w historyi nowoczesnej kapitulacyją generała Dupont de l'Etang, który z 8-tysięcznym korpusem francuzkim w Lipcu 1808 roku złożył broń przed Hiszpanami. Po wejściu Józefa Bonapartego do Madrytu, generał Dupont z 8-tysięcznym korpusem wysłany został dla zajęcia Kadyxu. Przeszedłszy Sierra-Morena, pobił (dnia 7 Czerwca) Hiszpanów pod Arcolca, i w oczekiwaniu na posiłki nadciągające pod dowództwem generałów Vedel i Gobart, cofnął się ku Andujar; tymczasem nagle ukazał się Castannos, rzucił się pomiędzy generałów Dupont i Vedel. Uprzedzając niebezpieczeństwo, Dupont posunął się ku Baylen i 19 Lipca rozpoczął bitwę z dywizyjami hiszpańskiemi Reding i Coupigny, lecz otoczony ze wszech stron, nieświadomy gdzie znajduje się korpus posiłkowy, żądał zawieszenia broni, które natychmiast zawartém zostało. W zawieszeniu tém objął nietylko swój oddział, lecz także 10-tysięczny korpus posiłkowy; tymczasem ukazał się Vedel i rozpoczął krwawy bój z tylną strażą hiszpańską, lecz rozkaz generała Dupont położył koniec bitwie. Dnia 23 podpisaną została kapitulacyja, według której Dupont z 8-tysiącami złożył broń, a generałowie Vedel i Dufour z resztą wojska francuzkiego mieli się przeprawić swobodnie do Andaluzyi. Po złożeniu broni, Hiszpanie gwałcąc umowę, wzięli do niewoli cały korpus 18,000 i jeńców wysłali do Kadyxu, dozwoliwszy wyższym oficerom powrócić do kraju. Po przybyciu do Paryża, Dupont stawiony przed sąd, uwięziony został w fortecy Joux, gdzie przesiedział do powrotu Ludwika XVIII, który z obrazą dumy i honoru wojskowego, mianował go ministrem wojny. Kapitulacyja pod Baylen była pierwszą dotkliwą klęską, jaka spotkała zwycięzkie legijony Napoleona.

Bayonna, miasto warowne, port, stolica podprefektury, biskupstwo i wyższe zakłady naukowe; miasto położone na samej granicy hiszpańskiej w departamencie Niższych Pirenejów, przy zbiegu Niwy i Adury. Przystęp dla wielkich okrętów od strony morza tamowany jest olbrzymim pokładem piasku i mułu, opierającym się wszystkim usiłowaniom przedsiębranym od Ludwika XIV aż do Napoleona I ku usunięciu tej tamy; dla tego handel wodą jest mniej ożywiony, co jednak równoważy się handlem lądowym z sąsiednią Hiszpaniją. Wszystkie produkty francuzkie i towary tak zwane kolonijalne, w ogromnych massach przeprowadzane są z Bayonny do Hiszpanii przez owych sławnych przemytników pirenejskich. Miasto samo słynie na całą Europę urządzaniem wybornych wędlin i czokoladą. Fortyfikacyje rozpoczęte w 1813, a ukończone w 1830 roku, są tak wielkie, że do ich obsługi potrzebaby całego korpusu. Stare oszańcowania, stanowiące drugą liniję, wzmocnione są podług planów Vaubana. Miasto jest bardzo czyste, ulice jednak są wązkie i kręte. Posiada jedno z najpiękniejszych we Francyi miejsc spacerowych, zwane: Alee morskie, długości przeszło pół mili. Liczy Bayonna 15,500 mieszkańców. Za czasów rzymskich przed Chrystusem zwała się Lapurdum (bo baskijsku ziemia bezpłodna). Przemieszkiwał tu Julijan Apostata, Ludwik XI i przez długi czas Napoleon I, gdzie w sąsiednim zamku Marrac, zniszczonym przez pożar w czasie restauracyi, wymógł abdykacyję Karo-

la IV hiszpańskiego, jego małżonki, syna ich Ferdynanda (później Ferdynanda VII) i jego brata. Po ukończeniu układów, koronę hiszpańską otrzymał Józef brat Napoleona, co dało początek nieszczęsnej wojnie hiszpańskiej. W 1214 r. Jan Bez ziemi, król angielski, zamienił miasto z całym okręgiem w rzeczpospolitę. Ten kształt rządu trwał do 1451 r. Wieść niesie że w czasie wojny przeciw połączonym siłom angielskim i arragońskim w 1523 r., wynalezionym tu został bagnet (baionnette).

Bayońskie summy, ob. *Neapolitańskie summy.*

Bayrhoffer (Karol Teodor), professor filozofii w Marburgu, urodzony tamże w 1812 r., jeden z najcelniejszych uczniów szkoły heglowskiej, a w ostatnich latach przywódca demokratów i katolików niemieckich w Hessyi elektoralnej. Z filozoficznych i teologicznych dzieł jego, najznakomitsze są: *Grundprobleme der Metaphysik* (1835). *Idee des Christenthums* (1836). *Idee und Geschichte der Philosophie* (1838). *Ueber das wahre Verhältniss des freien christlichen Staats zur christlichen Religion und Kirche* (1838). *Ueber den Deutsch-Katholicismus* (1845). *Das wahre Wesen der gegenwärtigen religiösen Reformation in Deutschland* (1846). *Der praktische Verstand und die Marburger Lichtfreunde* (1847) i wiele innych. W 1846 roku przez rząd elektorski pozbawiony katedry, podczas wypadków 1848 roku stanął w izbie heskiej na czele stronnictwa radykalnego, a wybrany na jej prezydenta, dzielił ze swymi współwyznawcami politycznemi wszystkie prześladowania, na które toż stronnictwo od owej epoki w tym kraju jest wystawione.

Baza, podstawa, podsłupie, noga: np. u kolumny, zasada.

Bazalja, miasteczko w gubernii wołyńskiej nad rzeką Słuczą, otrzymało nazwę od założyciela swego Bazylego, księcia Ostrogskiego wojewody kijowskiego, około roku 1570. Małe to i nic nieznaczące miasteczko, należące dawniej do ordynacyi ostrogskiej, później było własnością Sapiehów.

Bazalt (geologija). Pod nazwiskiem *bazaltu* w ogólności dzisiejsi geologowie rozumieją pewną familiję skał, ogniowego pochodzenia, odznaczających się obecnością w nich augitu, labradoru, oliwinu i żelaza magnetycznego. Augit i żelazo magnetyczne nadają większej liczbie skał bazaltowej familii barwę bardzo ciemną, a zarazem znaczny ciężar gatunkowy. Nauman i Leonhard do familii bazaltu zaliczają: *Doleryt*, *Anamezyt*, *Bazalt właściwy*, *Doleryt nefelinowy i Leucytofir*. Większa część skał tych pochodząca z Islandyi, Szkocyi, Irlandyi, wysp Jaroër i innych miejscowości, znana również bywa pod nazwą *trappu*. Tu ograniczymy się tylko *Bazaltem właściwym*, a o inych skałach, do bazaltowej familii należących, na właściwém pomówimy miejscu. Dopiero w nowszych czasach ustalono, co właściwie przez bazalt rozumieć należy. Pierwiastkowo bazalt miano za minerał pojedyńczy, który odpowiednie miejsce w systematyce mineralogicznej zajmował. Częste jednak przechody bazaltu w doleryt doprowadziły do wniosku, że bazalt uważać należy tylko za zbitą odmianę dolerytu, co stwierdził *Cordier* badaniami swemi nad lawą bazaltową i inni. Dokładne poznanie rzeczywistego składu bazaltu datuje dopiero od 1832 roku, w którym *Gmelin* okazał, że bazalty są ścisłemi mięszaninami dwóch materyj, jednej rozkładalnej, a drugiej nierozkładalnej przez kwasy, z których pierwsza zbliża się przyrodą swoją do zeolitów i labradoru, a druga głównie jest tylko augitem. Dalej Gmelin znalazł, że część rozkładalna przez kwasy, przez zwietrzenie rozkładowi i wydzielaniu ulegać może a przez to, że jedna i taż sama odmiana bazaltu stosownie do stopnia zwietrzeniu rozmaity skład przedstawiać może. Fakta te przez wielu uczonych następnie stwierdzone zostały. Wiele ga-

tunków bazaltu zawiera również węglan wapna i inne węglany, co naprzód *Bischof* zauważył, a *Bergemann* stwierdził, znalazłszy w bazalcie z Obercassel blizko Bonn 22,65 procentów węglanu tlenku żelaza i węglanu wapna. Ilość materyj rozkładalnych i nierozkładalnych kwasami, bywa rozmaitą w rozmaitych odmianach bazaltu. I tak ilość pierwszych może się z zmieniać od 36 do 88 procentów. Ogólnym wypadkiem jest, że bazalt jest bardzo ścisłą mięszaniną labradoru, augitu, żelaza magnetycznego i pewnego zeolitowego minerału, do których bardzo często dołącza się oliwin, a nawet w wielu razach cokolwiek węglanu żelaza i spatu wapiennego. Ilość wody bywa w bazaltach rozmaitą, najwięcej (4,2%) znaleziono w bazalcie z Rognon, blizko Clermont, są także bazalty nie zawierające wcale wody; średnio przyjmują jej w bazaltach 2,5 procentów. Bazalty stale czarną barwę posiadają, która zdaje się zależeć od ścisłej i stałej do nich przymięszki żelaza magnetycznego. Czasami pokryte one bywają popielatą albo brunatną zwietrzałą skorupą. Odłam ich nierówny, w wielkich massach płasko muszlowy, w drobnych, drobno ziarnisty i blaszkowy, zwykle bez blasku, a w bazalcie tylko nefelinowym błyszczący. Twardość znaczna, bardzo trudno rozbijać się dają, c. g. 2,9 do 3,1. Z dodatkowych składowych części bazaltu najcharakterystyczniejszym i najważniejszym jest oliwin. Rozsiany on jest w massie bazaltu w ziarnach, wyraźnych kryształach i massach od wielkości orzecha, aż do pięści, a nawet głowy ludzkiej. Augit chociaż stanowi jedną z głównych części składowych bazaltowej massy, trafia się nadto w nim jeszcze i oddzielnie w postaci ziarn krystalicznych, a nawet w wykończonych kryształach, czarnej lub ciemno-zielonej barwy. Podobnież trafia się w nim i hornblenda, którą łatwo odróżnić od augitu można, jej brunatno-czarną barwą i świetnym blaskiem powierzchni odłamu. Wszelako hornblenda ma we wszystkich bazaltach się natrafiać, jak to Beudant utrzymywał. Podobnież w bazaltach natrafiają się labrador, oligoklaz i żelazo magnetyczne w ośmiościennych i ziarnistych kryształach. Rzadziej w bazaltach znajduje się hyacynt, szafir, czarny i czerwony granat, bronzyt, żelazo tytanowe, piryt żelazny i piryt magnetyczny. Organiczne szczątki w prawdziwych bazaltach nie natrafiają się wcale, jakkolwiek spotykają się w tufach bazaltowych; jakkolwiek nieby dziwnego nie było, żeby bazalt w stanie płynnym będący, oblał jakieś pojedyńcze organiczne ciało i zakrzepł na niém, jak to dziś jeszcze z lawą ma miejsce. Bazalt odznacza się szczególniej ukształtowaniem zewnętrzném swojém, tworząc słupy przepyszne, bardzo regularnie rozstawione, a właściwe tylko jemu. Słupy te bywają rozmaitej postaci i wymiarów, przedstawiają, raz grube belki, kiedyindziej znowu cienkie, ostro zakończone pręty. Przerwy pomiędzy słupami wypełnione są albo zeolitem, albo i innemi minerałami. Tak Nicol opisał ciekawą miejscowość bazaltu na półwyspie Cantyre w Szkocyi, gdzie bazalt znajduje się w słupach odosobnionych, mających stopę grubości; przerwy między niemi wypełnione są spatem wapiennym, czerwonym żeleziakiem i ziemistym malachitem. W niektórych miejscach słupy bazaltowe zniszczały, a po nich pozostały tylko puste miejsca powyższemi minerałami ograniczone. Czasami bazalt przedstawia się w postaci tablic od ¼ cala aż do stopy grubości, jak np. w Salest pomiędzy Aussig i Lobositz, przy Rittersdorf. Cienkie te tabliczki używają tam nawet do pieczenia ciasta *(Colte)*. Często słupy bazaltowe z podobnych tablic na sobie leżących się składają, częściej jeszcze bazalt występuje w kulowatych osobnikach z warstw współśrodkowych ułożonych. Bazalt przechodzi w anamezyt, doleryt, fonolit i lawę, która po większej części jest tylko bazaltem żużlowatym. Geologowie rozróżniają pięć odmian bazaltu, mianowicie: *bazalt pospolity, por-*

firowy, migdałowcowaty, gębczasty i żużlowaty. Bazalt wylał się z łona ziemi w roztopionym stanie, a następnie zakrzepł. Bardzo rozmaicie tłómaczono słupowatą jego budowę, dopiero bliższe zbadanie strumieni lawy z Etny i Wezuwijusza wypływających wyjaśniło, ze słupy te powstały w skutek kurczenia się cząstek bazaltu przy ostyganiu. Pokład roztopionego bazaltu stygnąc, rozpadał się na pojedyńcze massy prostopadłe do powierzchni pokładu, które kurcząc się, potworzyły owe słupy i groble bazaltowe, jakich liczne przykłady w Irlandyi, środkowej Francyi (w departamencie Ardèche) mamy. W ulicach pomiędzy szeregami słupów pokładły się inne poziomo jak szychty drzewa. Słupy więc bazaltowe nie są wcale krystalizacyją. Im massa roztopiona jednorodniejszą była, a ostyganie powolniejsze, tém słupy są więcej foremne. Jako najklassyczniejsze miejscowości bazaltów uważają geologowie środkową Francyję, Owerniję, Velay i Vivarais, a mianowicie pierwszą. Tu widać jeszcze, jak bazalt wylał się z krateru, rozległ szeroko w doliny i pokrył na powierzchni żuzlami, jakie dziś na świeżych lawach widzimy. Grubość pokładu dochodzi w niektórych miejscach do 400 stóp. Strumień roztopionego bazaltu zalał tu koryto rzeczki Sioule, która następnie nowe koryto w bazalcie żłobić sobie musiała, wygrążając go z boków tu i owdzie i tworząc w nim jamy, dziś grotami Pranel zwane. Bazalty Owernii należą do ostatnich epok geologicznych, pokrywają bowiem przy St. Privaz de l'Allier, kości hyen, jeleni i nosorożców, które prawdopodobnie zamieszkiwały jaskinie w dawnym bazalcie, dopóki ich nowy wybuch i wylew bazaltu nie pogrzebał. Bazalty w Val di Noto w Sycylii zdają się być współczesnemi z nowszym bazaltem Owernii, z tą jednak różnicą, że utworzyły się pod powierzchnią morza; pokłady ich bowiem leżą naprzemian z pokładami wapienia trzeciorzędowego, które utworzyły się pomiedzy epokami kolejnych wybuchów. Bazalty Niemiec ciągną się od Eifel na Zachodzie, przez Westerwald, Vogelgebirge i góry kruszcowe (Erzgebirge) aż do Czech. W wielu miejscowościach, jak np. przy Eisenach, spostrzegać się daje wpływ roztopionego bazaltu na pokłady piaskowca, przez które bazalt z wnętrza ziemi do góry się przedziera. Piaskowiec ten prawie się w kwarcyt przemienił, a nawet działaniem ciepła słupowatą gdzieniegdzie przybrał postać. W wielu górach Niemiec są jawne i wyraźne ślady, jak bazalt przerywał rozmaite dawniejsze pokłady, co dowodzi późniejszego jego powstania. W miejscach zetknięcia bazaltu z pokładami lignitu, jak w elektorstwie heskiem, lignit przeszedł w antracyt i grafit, co dowodzi, że bazalt w roztopionym gorącym stanie przebijał te pokłady. Północno wschodnia część Irlandyi odznacza się również znakomitemi swemi bazaltowemi miejscowościami. Wspomniemy tu tylko o sławnej *grobli olbrzymów* przy Antrim, której słupy bazaltowe, po większej części sześciokątne, mają od dwóch do trzech stóp średnicy. Znaną jest również powszechnie wyspa Staffa przy brzegach szkockich ze swoją *grotą Fingala.* Wyspa ta stanowi pagórek, którego powierzchnia pokryta jest grubym pokładem nieforemnie zgruchotanych słupów bazaltowych, stojących pionowo, lub nieco nachylonych. Do ciekawszych jeszcze miejscowości bazaltowych, należy północna Anglija, zachodnie brzegi Szkocyi, cała gruppa wysp Faroër, gdzie wysokość kolumn bazaltowych, do trzystu stóp dosięga, Islandyja. Najpotężniejsza massa bazaltu jaka istnieje na świecie, znajduj się na brzegach nowej Szkocyi, gdzie nieprzerwana bazaltowa ściana ma przeszło trzydzieści mil długości, wznosi się pionowo do wysokości 75 metrów średnio, a szerokości w przecięciu ma blisko milę. Do utworzenia tej massy bazaltu potrzeba było 78,450 milijonów metrów sześciennych lawy, a ponieważ podług obliczeń Cordier'a, Etna przy największym swym wybuchu w roku 1669, wylała około 600 milionów metrów sześcienuych

lawy, a na całej kuli ziemskiej nie znamy wulkanu, któryby w nowszych czasach wylał 1000 milijonów metrów sześciennych lawy, to możemy ztąd mieć pojęcie, jaka ilość lawy z łona ziemi naraz się wylała, dla utworzenia powyższej ściany i jak potężne dawniej były zjawiska wulkaniczne. *K. J.*

Bazan albo **Basan**, w Piśmie świętém: 1) królestwo, które obejmowało cały Bazan i połowę Galaad, rozleglejsze jak cała dawna Palestyna, na wschód Jordanu; król jego, za czasu Mojżesza, Og Amorejczyk, mieszkał w Astaroth i Edrai; pobili go Izraelici, a kraj jego oddali połowie pokolenia Manassesa (IV *Ks. Mojż.* 21, 33; 32, 33; V *Ks. Mojż.* I, 4; 3, 8—10, 13; *Jozue* 12, 2—5; 13 8—12). 2) Prowincyja, wchodząca w skład królestwa Bazan, rozciągała się na północ do góry Germon i aż do granic Gessur i Machaat; na południe prawie do potoku Jabbok; na zachód od góry Germon, ku źródłom Jordanu i do wschodnich brzegów jeziora Genezareth; na wschód do Sekka w Auran. Ta wielka prowincyja Bazan obejmowała w sobie, za czasów Jezusa Chrystusa, następujące pomniejsze prowincyje, które należały do tetrarchii Filipa, a później Heroda Agryppy II, jako to: Gaulonityda, Iturea, Trachonityda, Auranityda, Batanea. 3) Góry. Cała kraina Bazan była górzysta. Góry Bazan obfiitowały w dęby i bujne pastwiska. *L. R.*

Bazanowicz (Jan) był scholastykiem archikatedralnym krakowskim. Wydał 1610 roku, bez wymienienia miejsca druku, słaby wiersz pod tytułem: *Relacyja krótka nalezienia ciał świętych męczenników rzymskich Syxtusa i Chrystyny panny y przeniesienia ich z Rzymu do Polski.* Później przerobił tę pracę i prozą wydał ją pod tymże samym napisem w Krakowie 1612 r. in 4-to, przydawszy na dwóch ostatnich kartach wiersze stosowne do obrzędu odprawionej processyi przy przeprowadzeniu ciał tych świętych z Rzymu do Polski. W relacyi prozą opisanej, przy wierszach wydanych przez niego 1613 roku pod tytułem: *Tryumph albo opisanie prosessyey, która się działa przy przeniesieniu kości świętych Syxtusa* i *Chrystyny Panny*, są szczegóły o sposobie chowania ciał dawnych chrześcijan rzymskich, w czasie ich prześladowania za pogańskich wieków, tudzież o wynalezieniu ciał rzeczonych świętych, darowaniu ich Jezuitom polskim i złożeniu tychże u świętej Barbary w Krakowie. Wiadomości te nadają pewną wartość historyczną pracy Bazanowicza.

Bazar, z perskiego bazar, targ, miejsce targu, czyli rynek, w obozach, gdzie żywność przedają. W Turcyi, za czasów Stryjkowskiego na bazarach występywali śpiewacy i pieśnią sławili znakomitych mężów. W naszym języku głównie oznaczał oznaczone miejsce w obozach, gdzie żywność i wszelkie potrzeby rycerstwo kupowało, a po zwycięztwie i zdobytych łupach, takowe sprzedawało i zamieniało. Wyraz ten w powszechnym był użyciu u nas, tak w potocznej mowie jak i w piśmiennictwie. Z'ąd mamy jeszcze pochodne: *bazarnik, bazarnica,* na oznaczenie przekupniom: *bazarowy dzień,* to jest, dzień targowy. W Warszawie, Bazarem nazywamy jeden z domów zbudowany za żelazną bramą, przy ulicy Granicznej, w którym się mieszczą handlarze i przekupnie. W Poznaniu wzniesiony gmach także bazarem zwany, mieści w sobie dom zajezdny, sale balowe, składy, sklepy kupieckie i rzemieślnicze. Celem tego bazaru jest ułatwienie odbytu artystom i rzemieślnikom krajowym przez podanie im stosownego w mieście zamieszkania, tudzież przez z centralizowanie przybywających do tego miasta lub przejeżdżających rodaków w lokalu dogodnym, w zarząd i usługę polską opatrzonym, a tém samém korzystne zbliżenie przedających do kupujących. W tym zamiarze wzniesiono zapomocą akcyj przy ulicy Nowej gmach najwspanialszy w całym Poznaniu.

Bazar, wieś w dawnem województwie lubelskiem, leżąca o półczwartej mili na zachód od Krasnego Stawu, nad rzeką Radomirką. Król Sobieski wystawił tę wieś jedynie dla żon i dzieci tych żołnierzy, którzy z nim szli na wojnę, a ponieważ żołnierskie żony, zwano dawniej bazarkami, gdyż zwykle w obozie trudniły się przedażą trunków i żywności, nadano tej osadzie nazwę Bazaru. Mieszkańcy posiadali przywilej króla Sobieskiego, który ich od pańszczyzny uwalniał. Ludność składała się (do roku 1830) z samych rzemieślników, a utrzymujący się z roli ten jedynie mieli włożony obowiązek, że ich dziedzic mógł posyłać w jaką chciał drogę, i obowiązani byli do utrzymania w porządku ogrodu w pobliżkich Pilaszkowicach. We wsi była do roku 1830 mała kamieniczka, niegdyś mieszkanie piwniczego króla Sobieskiego, i z niej wchód do sześciu wybornych lochów kowanych gdzie mogło się mieścić kilka tysiący beczek. Tu wedle podania, król ten, w największe upały, w winie szukał ochłody.

Bazard (Saint Amand), jeden z założycieli Saint-symonizmu, urodzony w Paryżu, z zamożnej rodziny mieszczańskiej. Po wyjściu ze szkół, pracował w biórach prefektury departamentu Sekwany; w 1814 r. służąc w gwardyi narodowej, przyczynił się do odebrania sprzymierzonym armat, obsługiwanych przez uczniów szkoły politechnicznej. Później otrzymał stopień kapitana gwardyi narodowej i krzyż legii honorowej. W 1818 r. został redaktorem głównym *Arystarcha*, dziennika odznaczającego się żywą opozycyją przeciw ówczasowemu systematowi wstecznemu. Gdy po zabójstwie księcia Berry przywrócono cenzurę, on pierwszy zaczął wydawać broszurki codzienne, mające zastąpić milczenie prassy dziennikarskiej. Tymczasem liberalizm torował sobie drogę spiskami i rewolucyjami. Bazard założył na podobieństwo massoneryi lożę *przyjaciół prawdy*, w której piastował godność *Wielebnego*. Wkrótce dostała mu się w ręce ustawa karbonaryzmu neapolitańskiego; zaczął więc wspólnie z przyjaciołmi pracować, nad rozszerzeniem tego stowarzyszenia we Francyi; było to w roku 1821; po upływie kilkunastu nocy karbonaryzm francuzki liczył 200,000 członków, rozsypanych po całym kraju. Bazard był dowódzcą tego nieustającego spisku, który spowodował rozruchy w Lyonie, Befort i różnych miejscach departamentów zachodnich. Lecz wszystkie te wybuchy dziesiątkowały partyję, przywódcy trzymali się na uboczu, czekając, jak mówili, sposobnej chwili, a nieszczęśliwi sprzysiężeni płacili życiem za nierozwagę i lekkomyślność. Wkrótce jednak zdrowy rozsądek ogółu potępił roztropną ostrożność przywódców i towarzystwa tajne upadły, mianowicie po uśmierzeniu rewolucyi hiszpańskiej. Wtedy Bazard nowe wynalazł pole dla swej działalności. Połączył się z uczniami St. Simona, zajętemi wówczas jedynie kwestyjami socyjalnemi, organizacyją i podziałem pracy. Głównemi adeptami byli: Bazard, Enfantin, Buchez, Pereire, Piotr Leroux, Carnot i Michał Chevalier. Potém idąc drogą postępu, zapragnęli utworzenia nowej religii. Bazard i Enfantin stali się przywódzcami tego nowego zwrotu St. Simonizmu, zgromadziwszy około siebie grono półmędrków. Rewolucyja Lipcowa sprzyjała temu ruchowi. Rząd przez szpary patrzał na nowych apostołów, wygłaszających najdziwaczniejsze doktryny; gapie biegli stami do sali Taitbout, słuchać nauk Bazarda, Emila Barrault, Transona, mówiących o kapłaństwie i równości praw niewiasty. Nareszcie zachciało im się wspólności kobiet. Bazard, będąc mężem i ojcem rodziny, nie chciał się zgodzić na tę niemoralną moralność swych współbraci. Wynikło gwałtowne starcie, Enfantin sam został ojcem najwyższym; Bazard tknięty apopleksyją umarł w Lipcu 1832 r. Z pism jego wspominamy: dwa tomy *Wykladu Zasad St. Simonizmu*; *Rozprawy moralne, religijne i polityczne*, dzieła mniej niż mierne.

Bazardżyk, miasto w Bulgaryi, w Turcyi Europejskiej, leży nad rzeką Dobrudżą, wpadającą do Dunaju; dosyć ożywione handlem i słynne wspomnieniami z wojen Rossyi z Turcyją.

Baze (N.), w 1848 r. członek francuzkiego zgromadzenia ustawodawczego i kwestor prawodawczego, urodzony 1800 r. w Agen, do 1848 r. był adwokatem w swojém mieście rodzinném. Ze swego departamentu wybrany na reprezentanta, stanął w izbie po stronie umiarkowanej i głosował przeciwko prawu do pracy, przeciw oskarżeniu gabinetu z 20 Grudnia i za dwiema izbami; oppozycyja atoli, z jaką wkrótce wystąpił przeciwko prezydentowi rzeczypospolitej, podczas zamachu stanu w d. 2 Grudnia 1851 r. pociągnęła jego przyaresztowanie i chwilowe wygnanie z kraju, dokąd w następnym roku powróciwszy, na nowo zajmuje się w Agen obowiązkami obrońcy sądowego.

Bazend, tak zowie się w mitologii perskiej księga religii Zoroastra, o której Gwebrowie (czciciele ognia) mniemają, że ją sam Zoroaster z natchnienia anioła napisał.

Bazeusz (Wojciech), ze Szczebrzeszyna, grammatykarz, napisał grammatykę języka łacińskiego, obszerniejszą od innych co podówczas istniały, czerpiąc z dawniejszych wedle angielskiego filologa Linakra, którego w akademii krakowskiej magistrowie wykładali i wydał ją pod tytułem: *Abb. Basaei observationum grammaticarum libri quinque quorum:* 1) *de ortographia,* 2) *de etymologia,* 3) *de syntaxi,* 4) *de figuris,* 5) *de prosodia. Multa hic quae recentiores grammatici priscis illis incognita investigarunt, artium studiosi veluti in penu habebunt.* Cracoviae, Math. Siebeneicher 1567 in-8o. W długim spisie autorów z których czerpał wymienia, jak: Górskiego Benedykta, Herberta, Alberta Novicampana i Hontera.

Bazin de Raucou (Anaïs), znakomity historyk francuzki, urodzony 1797 r. w Paryżu, w 1818 r. został adwokatem i przez lat kilka był redaktorem dziennika: *La Quotidienne,* oraz współpracownikiem wielu innych publikacyi peryjodycznych. Z dzieł historycznych Bazina, najcelniejsze są: *Éloge historique de Chrétien Guillaume Lamoignon de Malesherbes* (1831), *La Cour de Marie de Medicis* (1833), *L'époque sans nom; esquisses de Paris en* 1830—1833 (2 tomy, 1833), *Histoire de France sous Lois XIII* (2 tomy, 1837). Umarł 1850 roku.

Bazona, był to instrument muzyczny, w rodzaju trąby lub fujary.

Bazy-basza, tak zwany w kronikach ruskich, właściwie zaś Abassi, basza erzerumski, głośny z pobudzenia Amurata IV sułtana do wojny przeciw Polakom, za panowania Władysława IV. Traktat chocimski zawarty r. 1621, zapewniał trwały pokój, Bazy-basza potrafił skłonić sułtana do zerwania takowego. Mianowany przez Dywan naczelnym wodzem wojsk tureckich, wysławszy naprzód hordę tatarską, wraz z wojskami wojewodów: multańskiego i wołoskiego, ruszył sam w r. 1633 i przeszedł Dunaj, z tak pewną nadzieją zwycięztwa, że gdy przywiedziono mu schwytanego na podjazdach towarzysza hussarskiego znaku, Abassi plunął mu w twarz i rzekł z gniewem przez tłómacza: „Psie niewierny! idź do twego hetmana i powiedz mu, że jeżeli natychmiast broni nie złoży, zaraz łeb jego na murach seraju zatknąć każe.“ I odesłał towarzysza pod strażą do obozu polskiego, ażeby te słowa wiernie hetmanowi zaniósł. Koniecpolski wiedząc o przemagającej sile tureckiej do 60,000 ludzi wynoszącej, i że wprost ku Kamieńcowi dąży, sam pod też twierdzę pośpieszył i na wyniosłym wzgórzu, zkąd dobrze Dniestr i Chocim widzieć można było, obóz swój założył i mocno obwarował. Przyciągnął z całą siłą Abassi nad granicę polską i stanął naprzód

pod Uscieczkiem nad brzegiem Dniestru; niedługo potém dnia 22 Października 1633 r. rozwinął się pod *Daniarniami* na Podolu, w oczach obozu polskiego. Przywitany zaraz gęstym kartaczowym ogniem, gdy działa ukryte, zkąd strzały celne rozrzedzały jego szeregi, zdobyć usiłuje, dotkliwą klęskę ponosi. Napróżno szturmy silne na lewe i prawe skrzydła obozu polskiego ponawia, daremnie przewodząc osobiście, uderza w sam środek, odparty z ciężką stratą ustąpić musiał z pola, które zasłał trupami najwaleczniejszych żołnierzy swoich. Po tej klęsce, cofnął się za Prut, a że już zima zaskoczyła, udał się z wojskami za Dunaj. Dla pokrycia odniesionej klęski, obchodził tryjumfalnie w Carogrodzie urojone zwycięztwa nad Polakami. Lud pochwytany w po nadgraniczu i z Podola, przedstawił za znakomitych jeńców sułtanowi, dziewicę polską pięknej urody darował mu, bogato ustroiwszy jako córkę hetmana, lubo Koniecpolski żadnej córki nie miał. Hetman nasz nie szedł w pogoń za uchodzącym, nie chcąc na harc wątpliwy losu rycerstwa polskiego wystawiać. Władysław IV zajęty w innej stronie wojną, wysłał Aleksandra Trzebińskiego podkomorzego lwowskiego do Turek, z żądaniem wynagrodzenia strat za napad Abassi'ego, gwałcący pokój chocimski. Sułtan z początku głuchym był na te przełożenia, lecz wkrótce uznał ich słuszność. Abassi odwołany został do Carogrodu, a w jego miejsce wyznaczony na wodza Murtaza-basza, umiarkowańszy, któremu sułtan o pokój z Polską starać się zalecił. Murtaza wiernie dopełnił tego zadania. Polacy żądali ukarania Abassi'ego, jako głównego sprawcy napadu i klęsk dla narodu. Murtaza, osobisty jego nieprzyjaciel, to żądanie popierał; jakoż sułtan rozkazał go udusić. Tak zginął dumny Abassi, tegoż samego roku 1633, w którym napad wykonał na ziemię Rzeczypospolitej. *K. Wł. W.*

Bazylea, stolica 11-go kantonu szwajcarskiego, założona na gruzach osady rzymskiej *Basilia* v. *Basiliana*; w czasie podziału państwa Franków przypadła Ludwikowi niemieckiemu. Cesarz Henryk I (924—933) odbudował zniszczone miasto, które odtąd szybko wzrastało, od niepamiętnych czasów było rezydencyją biskupa, który z kilkoma arystokratycznemi rodzinami posiadał władzę najwyższą; lecz skutkiem częstych zamieszek i niepokojów, arystokracyja zmuszoną została do opuszczenia miasta, wpływ biskupa nader ograniczony, a władza przeszła w ręce mieszczan, którzy poniszczyli sąsiednie pałace i zamki, siedliska dawnych swych rządców. W czasie tworzenia się konfederacyi helweckiej, Bazylea po krwawych walkach z rodziną Habsburgską przystąpiła w 1444 roku do związku, a po zawarciu pokoju z cesarzem Maxymilijanem 1501 r., stanowczo weszła w skład konfederacyi. W 1539 r. mieszkańcy jej przyjęli wyznanie reformowane, kapituła opuściła miasto, a klasztory zostały sprzedane. Miasto czyste i dobrze zabudowane liczy około 30,000 ludności i jest bez zaprzeczenia najbogatsze ze wszystkich miast związku. Do najgłówniejszych ozdób należy most na Renie długi na 715 stóp, zbudowany w 1226 r. i katedra zawierająca groby małżonki Rudolfa habsburgskiego, Erazma Rotterdamczyka, Oecolampada i innych uczonych mężów. Posiada uniwersytet, bogaty księgozbiór, mnóstwo zakładów naukowych i dobroczynnych i sławne seminaryjum missyjne.

Bazylejska konfessyja, czyli wyznanie wiary, między 1532 a 1534 rokiem, przez teologa szwajcarskiego Mykanjusa ułożone, a podstawą jego jest wyznanie wiary, napisane przez Oecolampadjusza w r. 1531. Wyznanie to zostało publicznie ogłoszone w Bazylei, dnia 21 Stycznia 1534. Konfessyja odznacza się jasnością wykładu i duchem biblijnym, a pierwsze jej wydanie ogłoszone 1534 r. Rada miejska w Bazylei, rozkazawszy wszystkim obywatelom, aby się zebrali, zaleciła publiczne odczytanie konfessyi, poczém zapytano zgro-

madzonych, czy przyjmują tę konfessyję i chcą poświęcić za nią krew i mienie swoje. Miasto Mülhausen przyjęło także konfessyję bazylejską, nazywaną z tego powodu: *Confessio Mühlhausana*. Źródła: *Kurtz, Kirchengeschichte. Kritische Geschichte der Entstehung und der Schicksale der ersten Basler Confession*, von *Hagenbach*. Basil. 1827. *L. O.*

Bazylejski Sobor, ob. *Sobory*.

Bazylek *(Ocimum)*, ziele używane w dawnych kuchniach polskich do przypraw, ob. *Bazylija*.

Bazyli Wielki (Święty), arcybiskup cezarejski w Kappadocyi, większy Doktór Kościoła; urodził się w mieście Cezarei przy końcu roku 329. Liczył w swym rodzie bardzo wiele osób, niemniej znakomitych chrześcijańskiemi cnotami i świątobliwością, jak piastowanemi godnościami i rzadkiemi zdolnościami umysłu. Ojciec jego święty Bazyli, starszym zwany, był synem świętej Makryny starszej, głośno słynął swoją wymową. Matka naszego świętego, była święta Emelija. Siostra jego Makryna i dwóch braci, to jest: Grzegórz, biskup nysseński i Piotr, biskup sebasteński, są zaliczeni w poczet Świętych. Po odbyciu nauk w Cezarei, udał się Bazyli do Konstantynopola, dla doskonalenia się w wymowie, pod kierunkiem Libanijusza, jednego z najznakomitszych krasomówców swego czasu. Szczęśliwe usposobienie umysłowe i rzadkie cnoty Bazylego tyle zachwyciły Libanijusza, że go zaraz począł odróżniać w gronie swych uczniów i przez całe życie zachował wielki szacunek dla jego osoby. Wyszedłszy z tej szkoły, udał się Bazyli do Aten, gdzie zbiegała się ze wszech stron młodzież, dla nauczenia się czystości języka i onej wytworności attyckiej, co uczyniła pisarzy Grecyi tak wielkiemi. Tu znalazł Grzegorza Nazyjanzeńskiego, swego dawnego przyjaciela i współzawodnika, niemniej w pobożności i cnotach chrześcijańskich, jak i w wielkim zapale kształcenia swych talentów. Przyjaźń tych dwóch młodzianów, jest najpiękniejszym wzorem przyjaźni chrześcijańskiej. Święty Grzegórz w mowie na pochwałę ś. Bazylego pisze, że „w têm mieście dwieśmy tylko drogi znali: jedna z tych prowadziła nas do kościoła; a druga do szkoły". Bazyli, po wydoskonaleniu się w krasomóstwie i zebraniu wielkiego skarbu wiadomości ludzkich, chociaż domagano się żeby zajął miejsce w gronie nauczycieli, powrócił jednak do swojej ojczyzny, której miał się stać zaszczytem, ozdobą i chwałą. Z początku począł nauczać krasomówstwa i występował przed kratkami sądowemi, jako obrońca spraw; lecz bojaźń aby oklaski, jakie w obudwu zawodach odbierał, nie nadęły i nie zepsuły jego serca sprawiła, że postanowił porzucić je i poświęcić się zupełnie Bogu. Przyjął więc chrzest święty w roku 357. Mienie swoje sprzedawszy rozdał pomiędzy ubogich, odwiedził klasztory Syryi, Mezopotamii i Egiptu, których widok o tyle go zbudował i pocieszył, o ile go spustoszenia na całym Wschodzie przez Aryjanów zrządzane zasmucały. Po powrocie z pielgrzymki, był zmuszony oddzielić się od swego biskupa Diona, dla tego że przez słabość podpisał on formułę rymińską, która była aryjańska. Udał się Bazyli na puszczę Pontu, dokąd go poprzedziły jego matka Emelija i siostra Makryna, i założyły klasztor dla panien, po nad brzegiem rzeki Iris. Bazyli z przeciwnej strony tejże rzeki, założył klasztor drugi dla mężczyzn i zgromadził do niego rozproszonych pustelników, bo życie wspólne przekładał nad samotne, które zdawnło mu się być wystawionêm na wiele niebezpieczeństw. Liczba klasztorów niedługo pomnożyła się tak w Poncie jak i w Kappadocyi; święty przepisał im regułę i miał nad nimi ogólny nadzór, nawet po wyniesieniu na godność biskupa. Po śmierci biskupa Diona, zajął jego miejsce Euzebijusz, od którego Bazyli w roku 364 przyjął święcenia

kapłańskie. Pochwały, jakie odbierała jego przecudna wymowa, obudziły zazdrość w Euzebijuszu i to stało się powodem, że znowu Bazyli udał się na puszczę. Niedługo cesarz Walens, Aryjanin, przybył do Cezarei, dla oddania kościołów katolickich Aryjanom. Euzebijusz nie czując się na siłach do stawienia oporu, przyzwał ś. Bazylego, który zjednoczył prawowiernych między sobą rozdwojonych, swoją żarliwością zniweczył zamiary cesarza Aryjanina, a piorunującą wymową otworzył spichrze bogaczów dla zasilenia ubogich, podczas panującego głodu. Po śmierci Euzebijusza, został wyniesiony na biskupa roku 370. Odtąd Kościół Cezarei przybrał nową postać. Żarliwość Bazylego nie ograniczała się swoją tylko dyjecezyją. Usiłował on pogodzić dwa stronnictwa rozdzierające Kościół antyjocheński. Zwrócił do jedności wielu Macedonijanów. Walens cesarz, powziął na nowo zamiar zniewolić katolickich biskupów, do komunikowania z aryjańskiemi. Wszystkie prowincyje przez które tylko przejeżdżał, napełniał postrachem. Prefekt Modest, który go poprzedzał, odebrał rozkaz do zajęcia się szczególniej przeprowadzeniem ś. Bazylego na stronę Aryjanów; ale wszelkie jego namowy i groźby, nie zachwiały ani na chwilę stałości świętego. Ale Aryjanie nie przestawali nalegać na cesarza Walensa, żeby go zniewolił do przyłączenia się do ich grona, albo żeby go skazał na wygnanie. Wszystko już było przygotowane do wykonania rozkazu; wóz był już zaprzężony, Bazyli otoczony swymi przyjaciółmi, przygotowywał się do odjazdu. Bezbożnicy cieszyli się i tryumfowali, mówi ś. Grzegórz. Lecz Bóg, nawiedził śmiertelną chorobą sześcio-letniego syna cesarza. Kiedy spostrzegł, że ani lekarz, ani jego modły nic mu nie pomagają, wezwał ś. Bazylego, chociaż ze wstydem. Święty przyrzekł że mu uprosi u Boga powrót do zdrowia, ale pod warunkiem, iż pozwoli mu nauczyć go wiary katolickiej. Warunek został przyjęty, syn za modłami świętego powraca do zdrowia, ale Walens niedługo łamie dane słowo; biskup aryjański chrzci jego syna, i dla tego wkrótce umarł. To jednak nie nawróciło Walensa, skazał świętego na wygnanie. Gdy mu przyniesiono wyrok do podpisu, po trzy razy brał trzcinę do ręki, którą wówczas pisano, a każda się w jego rękach łamała. Nareszcie kiedy mu podano czwartą, uczuł w rękach mocne trzęsienie i przejęty bojaźnią podarł papier i dał pokój biskupowi. Niedługo też uczuł rękę Boga i Bazylego, Modest. Zachorowawszy ciężko, oddał się w ręce biskupa. Winienem cię zadowolnić, rzekł Modest do nawiedzającego go Bazylego; zbaw mnie. Modest powrócił do zdrowia i publicznie wyznał, że wyzdrowienie winien był Bazylemu. Wdzięczność jego była odtąd trwała, miał zawsze wzgląd na jego polecenia. Święty Bazyli zawarł był przyjaźń z pewnym lekarzem Izraelitą, aby mógł tém skuteczniej pracować około jego nawrócenia. Ale rozumowaniem nie udało mu się przekonać go. Odwiedzał on dosyć często świętego, bo Bazyli był komplexyi delikatnej, a do tego czuwaniem, postami i ciągłém oddawaniem się naukom, tak osłabił był zdrowie, iż w śmiertelną chorobę popadł. Kiedy jednego dnia ujrzał na twarzy lekarza smutek, zapytał go z uśmiechem: ,,Co sądzisz o mojej chorobie?“ Nie dobrze, odrzekł lekarz: podług prawideł naszej sztuki, nie przeżyjesz podobno tej nocy, gotuj się więc do śmierci. ,,Jam już od dawna przygotowany, odrzekł Bazyli, ale z czegóż możesz wnosić z taką pewnością? ,,To jest, odrzekł lekarz, tak pewném, iż niepodobieństwem jest żebyś ty jutro rano był przy życiu.“ A jeżeli Bóg przeciwnie zrządzi, to cóż powiesz wtedy? ,,Tak mało mam nadziei iż wtedy niepotrzeba by było innego cudu, żebym został chrześcijaninem.“ Po oddaleniu się lekarza, Bazyli począł gorące modły zasyłać do Boga, o przedłużenie mu o jeden dzień życia i to otrzymał. Kiedy nazajutrz przyszedł lekarz,

zastał go chodzącego po pokoju. Bazyli wejrzawszy nań rzekł: Dotrzymaj teraz słowa; korzystajmy z każdej chwili czasu. Bóg mi życie o dzień przedłużył dla twego dobra; umrę dopiero dzisiaj wieczorem. Izraelita rzucił się do stóp świętego; potém powstawszy udali się razem do kościoła i ochrzcił go Bazyli wraz z całą jego rodziną. Powróciwszy do domu i położywszy się w łóżko, rzekł do doktora: Już teraz jesteś chrześcijaninem, korzystaj z udzielonej ci łaski. Co do mnie, tylko o jednę łaskę proszę Boga, to jest: żebym dobrze umarł. Mój Boże, mówił dalej; oddaję ci moję duszę, w twoje ręce polecam ducha mego. Po tych słowach skonał, dnia 1 Stycznia 379. Bazyli był wzrostu wysokiego, a w ostatnich latach życia, ciało jego było prawie tylko skieletem. Twarz miał zawsze zamyśloną, mówił bardzo powoli. Gorliwość jego była miarkowana roztropnością. Styl Bazylego jest wzniosły i majestatyczny, rozumowania gruntowne, erudycyja rozległa. Pisma jego były czytane przez wszystkich, nawet przez pogan. Porównywają go z najznakomitszymi mówcami starożytności i w niczém nie ustępuje najwymowniejszym Ojcom Kościoła. Rollin przedstawia go młodzieży, jako jednego z najbieglejszych mistrzów wymowy. Jest on poważnym, mówi Fenelon, pełen myśli moralnych, surowy nawet w wysłowieniu. Głęboko zapuszczał się w każdy szczegół ewangelii, znał z gruntu słabości człowieka: jest to wielki nauczyciel we względzie kierowania duszami (*Dialogues sur l'eloquence*). Focyus z jeszcze dalej posunął swój szacunek dla tego wielkiego człowieka: „Kto tylko, mówi on, pragnie stać się doskonałym mówcą, obejdzie się bez Platona i Demostenesa, jeźli weźmie za wzór Bazylego. Nie masz pisarza któregoby wysłowienie było czystsze, piękniejsze i mocniejsze, ani też któryby silniej i gruntowniej myślał. On w sobie połącza to wszystko, co podbija, przekonywa i zachwyca umysł. Styl jego zawsze naturalny, płynie z łatwością strumyka co wychodzi ze swego źródła.“ (*Codex*. CXLI, pag. 318). Dzieła świętego Bazylego wiele miały wydań, a osobliwie przez Frontona le Duci, Morela (1618); lecz najwyborniejsze wydanie jest Julijana Garnier i Prudencyjusza Marant, Benedyktynow, kongregacyi ś. Maura, pod napisem: *Sancti Patris Nostri Basilii Episcopi Opera omnia, quae exstant vel quejus nomine circumferuntur ad manuscriptos codices Gallicanos, Vaticanos, Florentinos et Anglicos, nec non ad antiquiores editiones castigata, multis aucta, nova interpretatione, criticis praefationibus, notis, variis lectionibus illustrata, nova S. Doctoris vita et copiosissimis indicibus locupletata*. Parisiis, 1721—1730, tomów III, in-fol. Dzieła świętego Bazylego mogą być rozdzielone na pięć klass, to jest: *Homilije*, mowy pochwalne czyli Panegiryki, traktaty w materyjach spornych; dzieła moralne i ascetyczne i listy. 1) Pierwsze miejsce zajmuje dziewięć homilij na Hexameron czyli na sześć dni stworzenia, które Ojcowie Kościoła nazywali dziełem boskiém. 2) Trzynaście Homilij na psalmy. 3) Homilij 24 w których wykłada zasady chrześcijańskiego życia i przywodzi przykłady. 4) Pięć ksiąg przeciw Eunomijuszowi, w których gruntownie dowodzi bóstwa Chrystusa Pana i Ducha świętego. 5) Księga o Duchu Świętym, mająca 30 rozdziałów, w której robi różne pytania o Duchu Świętym i dowodzi jego bóstwa. 6) W ascetycznych i moralnych pismach traktuje pytania dotyczące życia zakonnego, które mocno usiłował rozpowszechnić. 7) Trzy listy kanoniczne, które obejmują 85 kanonów dotyczących karności kościelnej. 8) 428 listów, pisanych do rozmaitych osób; nad które, według Dupin'a, w całej starożytności kościelnej nie masz nic ciekawszego i uczeńszego, malują one całą historyję onego wieku. Włosi mają przekład wielu dzieł ś. Bazylego. Niemcy mają wszystkie przełożo-

ne. Na język łaciński znaczniejsze dzieła Bazylego, przełożył Stanisław Iłowski (Wenecyja 1564). Na francuzki wszystkie przetłumaczył i wydał w Paryżu we 12 tomach, r. 1847, Roustan. W ogóle o Bazylim powiedziano, że w swych pismach jest to Izokrates chrześcijański i jeżeliby mu można co zarzucić, to jedno że czasami zanadto obfituje w kwiaty. *X. P. Rzew.*

Bazyli I, zwany Macedończyk; cesarz grecki (866—886), niskiego był pochodzenia i zajmował się obowiązkami koniuszego na dworze cesarza Michała III. Ten go polubił, obsypywał dostojeństwami, wreszcie przez wdzięczność za oswobodzenie od patrycyjusza *Bardasa,* przypuścił do tronu (866 r.). W kilka miesięcy potém chciał go się pozbyć, lecz Bazyli uwiadomiony, otruł Michała i sam zaczął panować. Z powodzeniem prowadził wojnę na Wschodzie, wygnał Saracenów z Sycylii, podniósł upadającą sprawiedliwość i surowo karcił nadużycia. Napisał rozprawę: „O Sztuce Rządzenia," przeznaczoną synowi Leonowi. Rozpoczął także „Zbiór Praw" w 60 księgach, ukończony później przez Leona, znany pod nazwą Basilików (ob.).

Bazyli II (Młodszy), cesarz grecki (967—1025), syn Romana II, panował wspólnie z bratem swym Konstantynem, po śmierci Zymisceta. Uśmierzył bunt Bardasa Sclera i Bardasa Foki, pobił Bulgarów (1013—1017) i Bulgaryję przyłączył do cesarstwa Wschodniego. Zwycięztwo to nacechował barbarzyńskiém okrucieństwém, wziąwszy bowiem w niewolę 15,000 Bulgarów kazał im wyłupić oczy, przebaczając na stu jednemu, który miał obowiązek przewodniczenia tym nieszczęśliwym w powrocie do ojczyzny.

Bazyli, lekarz, naczelnik sekty chrześcijańskiej, która w XII wieku pod nazwiskiem *Bogomiłów,* (ob.) w cesarstwie wschodniém (Konstantynopolitańskiém), a osobliwie w Tracyi nader się rozszerzyła, i po największej części z Słowian składała się. Ten jest powód, dla czego w najnowszych czasach sami Niemcy przyznali, że reformacyja nie jest pochodzenia niemieckiego, ale słowiańskiego. (Ob. W. A. Maciejowskiego: *Piśmiennictwo Polskie.* Warszawa 1853, tom I. stronnica 39). Bogomiłowie nie używali krzyżów, ani obrazów, nie uznawali sakramentów; a z starego testamentu przyjmowali tylko psalmy i księgi proroków. Roku 1111 cesarz grecki Alexy Komnenes, wyśledziwszy tą sektę w Konstantynopolu, kazał wyznawców jej więzić i brać na tortury, równie jak ich naczelnika Bazylego, podstępnie wyłudziwszy wprzód od niego objawienie tajemnic sekty. Bazyli, został roku 1118 żywcem spalony. Było to pierwsze *auto-da-fé* tego rodzaju. Pomimo to Bogomiłowie przetrwali, szczególniej w okolicy miasta Philippopolis (w Tracyi), aż do wieku XIII, w którym Francyja ujrzała swych Albigensów. *L. P.*

Bazyli, Wielki książe Moskiewski, ob. *Wasil.*

Bazyli ze Lwowa. Malarz ruski, który bawił przy dworze króla Jana III. Obrazy jego w kościele farnym żółkiewskim będące dawniej, przedstawiały sceny z wojen tureckich i zwycięztw tego króla. W cerkwi Bazylijanów krechowskich są jego dwa obrazy: Chrystus Pan i Najświętsza Maryja Panna. W cerkwi Bazylijanów krasnopustyńskich cały Ikonostas jest jego malowania.

Bazylides, gnostyk egipski, zapewne rodem z Syryi, żył w Alexandryi, za czasów cesarza Adryjana, a zatém w połowie drugiego wieku. Mistrzem jego był mniemany tłumacz ś. Piotra, Glaucias, od którego jakoby Bazylides otrzymał tajemniczą naukę, opartą na księdze syna Noego, Chama i innych, również podejrzanych co do swego pochodzenia, pismach niektórych proroków nazwiskiem Barkabas, Barkoph i Parchoor, a nauka ta zamykała się w Ewangelii, przypisywanej apostołowi Maciejowi. Oprócz tej ewangelii, której autorem

miał bydź sam Bazylides, napisał on 24 księgi kommentarzów, a może nawet i owe mniemane księgi prorockie; ale pozostały tylko ułamki tych wszystkich dzieł. Bazylides rozkrzewiał swoje błędy w Egipcie, a podobno i w Persyi; przynajmniej Manicheizm, który okazał się później w tém państwie, ma wiele powinowactwa z jego systematem. Syn Bazylidesa Izydor, starał się objaśniać i upowszechniać naukę ojcowską w różnych pismach. Aż do końca IV wieku istniała sekta Bazylidyjanów, której wszakże zasady i moralność w wielu rzeczach różniły się od nauki Bazylidesa. Najpewniejszym świadkiem jego systematu, jest bez wątpienia Klemens Alexandryjski, albowiem widział pisma Bazylidesa i jego syna; ale mówi o nich w swoich *Stromatach* pobieżnie i niedokładnie. Wyraźniej tę herezyję wykładają ś. Ireneusz, a za nim ś. Epifanijusz. Zawsze atoli trudno przekonać się jaką rzeczywiście była nauka Bazylidesa, a co dodali później jego zwolennicy. Głównie opierała się na teoryi emanacyj, którym przewodniczyła istota pierwotna, niezrodzona, rozwijająca się w siedmiu siłach hypostatycznych, stanowiących wraz z nią pierwszą i świętą oktadę czyli pierwsze niebo. Z tego nieba wypływa drugie, z drugiego trzecie i t. d., aż do 365 nieb czyli sfer duchów. Naprzeciw tego świata światłości, duchów i emanacyj czystych, jest od wieków Chaos, albo materyja ciemna, zamknięta sam w sobie. Mięszanina światła i ciemności stworzyła świat, który dąży ciągle do oczyszczenia się z ciemności (ob. *Demiurgi*, *Dynamis*, *Prosartemata*). *L. R.*

Bazylidyjanie, ob. *Bazylides.*

Bazylija lub *Bazylika (Ocimum)*, rodzaj jednoliścienny, z rodziny *Wargowych* (Labiatae), ma cechy rodzajowe następujące: kielich owalny lub dzwoneczkowaty pięcio-ząbkowy, z górnym ząbkiem zaokrąglonym i błoniastym; rurka korony nieco krótsza od kielicha, o gardzielu dzwoneczkowatym; brzeg dwuwargowy, o górnej wardze cztero-wciętej, dolnej zaś nieco dłuższej, całobrzegiej, płaskiej lub nieco wklęsłej; pręcików cztery pochyłych, z nich dolne dłuższe od górnych; pylniki nerkowate; szyjka dwu-wcięta na wierzchołku; znamię wierzchołkowe, osadnik podzawiązkowy, rozszerzony w 1—4 gruczołów; pojedyncze ziarnczaki jajowate lub prawie kuliste i gładkie. Należą tu rośliny zielne lub podkrzewy, o kwiatach zebranych w wiązki 6—10 kwiatowe, ułożone w grona wierzchołkowe, o liściach i kielichu obficie opatrzonych w gruczołki i aromatycznych. Żaden gatunek w Europie w stanie dzikim nie jest znajomy; w ogrodach uprawia się *B. pospolita* lub *większa* (O. basilicum), inaczej balsamem polskim zwana; roślina zielna jednoroczna, do dwóch stóp wysoka, najczęściej całkowicie miękkiemi i krótkiemi włoskami pokryta, o kwiatach białych, pochodząca z południowej Azyi. U nas gatunek ten kwitnie w Lipcu i w Sierpniu i odznacza się bardzo miłym zapachem; dawniej używano go często w sztuce lekarskiej, lecz dziś ustąpił on miejsca mięcie i rojownikowi. *B. pospolita* przedstawia znaczną liczbę odmian. *W. S.*

Bazylijanie. Kiedy święty Bazyli (ob.), wielki arcybiskup Cezarei, patryjarcha zakonników Wschodu, wrócił do swej ojczyzny z podróży do Egiptu Syryi, Palestyny i Mezopotamii, odbytej celem przypatrzenia się zblizka sposobowi życia świątobliwych pustelników w tych stronach, tak silnego doznał tu wrażenia, że coraz bardziej zniechęcając się do świata i jego niepokojów, udał się wkrótce na samotność w Poncie, gdzie już matka jego Emelija i siostra Makryna, mieszkały w klasztorze założonym przez ostatnią, niedaleko rzeki Iris i miasta Ibora. Naprzeciw tego klasztoru, z drugiej strony rzeki założył Bazyli klasztor mezki, i wkrótce licznych zgromadził tu zakonników. Następnie szybko pomnażała się liczba podobnych towarzystw. Bazyli ułożył dla nich ra-

dy, z których 55 składają wielką regułę, a 313 małą. Reguła wielka zawiera tylko przestrogi, mała zaś najwznioślejsze prawa moralne, obok organizacyi porządku wewnętrznego. Z przedmowy do małej reguły widzimy, że ułożył ją Bazyli wówczas, gdy już był zakonnikiem, dla tego zwykle kładą jej datę na rok 361. Papież Liberyjusz potwierdził obie reguły r. 363, Damazy r. 366, Leon 456. Obie są niezmiernie wielkiej wagi, ponieważ stanowią zasadę wszystkich reguł zakonnych. Obejmują w sobie główne przepisy żywota zakonnego, to jest: o ubóstwie, o pracy dla zarobku na życie, o czystości uszlachetniającej duszę, o posłuszeństwie będącem koniecznym warunkiem życia klasztornego. Ś. Bazyli wielką także okazał przysługę, stanowiąc przełożonym nad każdym klasztorem kapłana i podając jego zwierzchnictwu wszystkich braci laików, gdy poprzednio ś. Pachomjusz stanowczo zakazywał swym zakonnikom przyjmować święceń kapłańskich. Te wszystkie przepisy zostały tak ochoczo przyjęte przez mnichów Wschodu, trzymających się już innych reguł pisanych, że je zamienili na regułę ś. Bazylego. Tym sposobem jego zakon szybko i daleko się rozszerzył, i za życia fundatora (zmarłego r. 379), liczono już 80,000 zakonników Wschodu, reguły ś. Bazylego, lubo z początku nie odznaczali się szczególném nazwiskiem Bazylijanów. Reguła ś. Bazylego wcześnie upowszechniła się i na Zachodzie, i jak powiadają, za życia nawet świętego zaprowadzoną była w klasztorze ś. Marcyjana w Neapolu. W tém królestwie, w najświetniejszych czasach Bazylijanie liczyli 500 klasztorów, z których większa część przyjęła później regułę ś. Benedykta; wszelako przy końcu XVI wieku karność w klasztorach Bazylijanów w Kalabryi, Sycylii i państwie Kościelném, upaść musiała znacznie, ponieważ w r. 1573 Grzegorz XIII był zniewolony użyć surowych środków do jej przywrócenia. W Hiszpanii wcześnie zaprowadzoną została reguła ś. Bazylego, ale ją wkrótce zastąpiła reguła ś. Izydora, ś. Fruktuoza, a później ś. Benedykta. Dopiero za Pawła IV papieża, biskup Jaen nadał wspomnioną regułę zakonnikom osiadłym w jego dyjecezyi, na pustyni Santa-Maria d'Oviedo, a w r. 1561 tenże papież zjednoczył ich za pośrednictwem wikaryjusza generalnego, z członkami tegoż zakonu we Włoszech. Różne klasztory hiszpańskie poddały się później regule ś. Bazylego, w pierwotnej jej surowości; ale wkrótce ostygł zapał i papież Klemens VIII w r. 1603 zostawił klasztorom tej reguły wolność trzymania się ściślejszej lub łagodniejszej i wtedy wzięli początek w Hiszpanii Bazylijanie reformowani. Później zmienili oni znowu swoją regułę, za zezwoleniem Klemensa VIII i Pawła V, papieżów, i trwali aż do roku 1835, to jest do czasu zniesienia klasztorów w Hiszpanii. W Azyi, w okolicach gór Libanu, znajdowały się także klasztory Bazylijanów. Na Rusi, zaraz przy wprowadzeniu wiary chrześcijańskiej przez Włodzimierza I, a bardziej jeszcze od czasów wielkiego księcia Jarosława I około r. 1039, który w Kijowie dwa monastery z cerkwiami wymurował, mnisi przybywający z Grecyi, rozszerzając się później w Węgrzech, Litwie i Polsce, nie inne bez wątpienia prawidła zakonne z sobą przynieśli, tylko czerpane z reguły ś. Bazylego. Lecz po zawarciu na trzecim synodzie narodowym w Brześciu r. 1596, w dniach 6—9 Października, zjednoczenia się znacznej części Kościoła greko-ruskiego, pod panowaniem polskiém, z rzymsko-katolickiem, co się tycze artykułów wiary i podległości naczelnej władzy Papieża, okazała się potrzeba zreformowania zakonu reguły ś. Bazylego. Następca Hipacyjusza Pocieja, na Kijowsko-Halickiej unijackiej metropolii Józef Welamin Rutski, zgromadził w tym celu do Nowogrodowicz r. 1617, ze wszystkich, które uniję przyjęły, monasterów, przełożonych i drugich poważniejszych kapłanów, na wspólną naradę, z któremi ułożył usta-

wy zakonne, z prawidłami wewnętrznego i zewnętrznego zarządu. Aby zaś tę reformacyję dzielniej i trwalej nadal ustalić, poddał całe zgromadzenie Bazylijanów w Polsce i Litwie, prócz prowincyjałów, jednemu głównemu zwierzchnikowi, pod nazwą Proto-Archimandryty czyli generała, z zastrzeżeniem najściślejszych stosunków i uległości właściwym dyjecezjalnym biskupom. To w dalszych następnych generalnych kapitułach czyli kongregacyjach, przez tegoż metropolitę gorliwie ponawianych, a mianowicie: Ławrynowskiej I-ej roku 1621; Rutskiej r. 1623, Ławrynowskiej II-ej r. 1626; Żyrowickiej I-ej roku 1629; Wileńskiej I-ej r. 1636, nowemi niemniej stosownemi uchwałami ustalone zostało, które i Stolica Apostolska pochwaliła i utwierdziła. Nadto, prócz nadanego seminaryjum, Alumnatem papieskim zwanego, w Wilnie, przy ulicy Biskupiej, przez Grzegorza XV, dla wyższego kształcenia się w naukach teologicznych kleryków świeckich greko-katolickiego obrządku fundowanego, i ciągle aż do r. 1795 własnym kosztem papieżów utrzymywanego, papież Urban VIII r. 1641, szczególną bullą, na usilne żądanie kongregacyi *de propaganda fide* wydaną, przeznaczył na zawsze dla zgromadzenia polskich Bazylijanów w Rzymie, na rezydencyję ich prokuratora generalnego i prowincyi litewskiej i polskiej, kolejno wybierać się mającego, kościół pod tytułem śś. męczenników Sergijusza i Bakcha odstąpił. Oprócz tego, po dwóch uczniów kleryków bazylijańskich do kollegijum Propagandy, i po tyluż do kollegijum greckiego w Rzymie, tenże Urban VIII papież na trzyletni kurs nauk wyższych teologicznych, z Polski i Litwy przysyłanych przyjmować postanowił, oprócz osobnego alumnatu dla tegoż zakonu czterech professów w Brunsberdze, przy Jezuickim klasztorze, i po innych celniejszych miastach różnych krajów, hojnością papiezką pozakładanych. W roku 1743, przy wzroście zakonu Bazylijanów, na generalnej kapitule Dubieńskiej I-ej, pod prezydencyją biskupa zenopolitańskiego, później infułata ołyckiego i patryjarchy alexandryjskiego Jerzego Laskarisa, w zastępstwie nuncyjusza papiezkiego, przy obecności metropolity Atanazego Szeptyckiego, z opatami i przełożonymi klasztorów, uchwalono podział formalny Bazylijanów na dwie prowincyje, to jest, „Litewską,“ pod tytułem: *Trójcy przenajświętszej* i „Koronną Polską,“ po tytułem: *Opieki Najświętszej Bogarodzicy*, które ogólnie nazwano Kongregacyją Ruską, pod naczelnym wszakże rządem wspomnionego wyżej Proto-archimandryty czyli generała; co Benedykt XIV papież, osobną bullą na dniu 2 Maja 1744 roku, *Inter plures*, potwierdził. Drudzy zaś papieże, począwszy od Pijusa II, Klemens VII, Paweł V, Leon X, Syxtus V, ś. Pijus V, Innocenty XI i Benedykt XIII, wielkiemi przywilejami zakon Bazylijanów zaszczycili, równając go we wszystkiém z innemi w Kościele zachodnim zgromadzeniami zakonnemi, oraz pochwalając greckiego nabożeństwa dawne od apostolskich czasów utrzymywane obrządki. Wszystkich proto-archimandrytów czyli generałów swoich Bazylijanie, od r. 1617 do 1804 dnia 1 Marca, w którym toż dostojeństwo w Rossyi, przez Najwyższy ukaz Cesarski zniesioném zostało, liczyli 26-ciu z alternatą co lat 8, Litwinów, którzy mieli główny swój pobyt w Torokaniach, z Koronijaszami przebywającemi w Poczajowie, z których ostatnim wypadło bydź Justynowi Hussakowskiemu. Wielu z nich wielkiemi w Kościele Bożym odznaczyło się zasługami, postąpiwszy na rozmaite biskupstwa i metropolije, jako to, sześciu metropolitów: Józef Welamin Rutski, Rafał Korsak, Antoni Sielawa, Gabryjel Kolenda, Leon Kiszka i Teodozy Rostocki; czterech arcybiskupów smoleńskich: Leon Krewza Rzewuski, Antonin Tomiłowicz, Polikarp Mihuniewicz i Heraklijusz Lisiański; oraz tych trzech biskupów: piński Pachomijusz Wojna Orański, chełmski Jakób Susza

i włodzimierski Porfiryjusz Skarbek Ważyński, który drugim nawrotem znowu na generalstwo został wybrany po Józefie Morgulcu, lecz się zrzekł dobrowolnie we dwa lata, dla biskupstwa, ustępując miejsca Maxymilijanowi Wilczyńskiemu. Wiedzieć też i to należy, iż kiedy po zgonie Symeona Ohurcewicza, w r. 1682, Cypryjan Żochowski metropolita, usiłował sobie przywłaszczyć dostojeństwo proto-archimandryty, czyli generalstwa nad zakonem, i na zawsze ono z metropoliją połączyć, oparło się temu zgromadzenie, i na kongregacyi generalnej Nowogrodeckiej II-giej, pod prezydencyją Tomasza Ujejskiego, przedtém biskupa kijowo-czernihowskiego łacińskiego, a pod ten czas już Jezuitę, w zastępstwie nuncyjusza apostolskiego, uzyskało nadal niewzruszone postanowienie r. 1686 aby nie inaczej, tylko z samych zakonników, proto-archimandryta był wybierany, a nigdy biskup albo metropolita, ani nawet opat, lecz koniecznie mnich zasłużony, odpowiedniej nauki i pobożności, stosownie do najmocniejszych zastrzeżeń papiezkich: Alexandra VII pod dniem 30 Maja 1665 i Innocentego XI na dniu 30 Października 1683 r. wydanych. Archimandryj czyli opactw, z osobnemi funduszami, mieli Bazylijanie 14, a mianowicie w Litwie 7: w Leszczu pod Pińskiem, w Grodnie, Kobryniu, Bracławiu, Boryso-hlebskie pod Połockiem, Trockie i Onufrejskie; i tyleż w Polsce: Dubieńskie, Mieleckie, Kaniowskie, Dermańskie, Owruckie, Dorohobuskie i Żydyczyńskie pod Łuckiem. Za panowania króla Stanisława Augusta, Bazylijanie oświadczyli się z dobrowolném przedsięwzięciem utrzymywania szkół publicznych po niektórych znakomitszych swoich klasztorach, podług nowej reformy oświecenia, po kassacie zgromadzenia Jezuitów, przez kommissyję edukacyjną postanowionej. Utrzymywali z wielkim pożytkiem szkoły takowe na Podolu w Barze, na Wołyniu w Owruczu, Kaniowie, Włodzimierzu i Lubarze; na Litwie, w Brześciu, Żyrowicach, Borunach, Ladach, Berezweczu, Byteniu, Wilnie i w Podubisiu na Żmudzi, prócz wielu innych pomniejszych szkółek parafijalnych, po wszystkich prawie klasztorach. Mieli Bazylijanie trzy własne drukarnie, do wydawania ksiąg swoich obrządkowych cerkiewno-ruskich, a niemniej polskich i łacińskich, w Poczajowie, Supraślu i Wilnie. Herb tego zakonu: filar z obu stron w płomieniach, z imieniem Jezus po grecku i krzyżem na wierzchu, wybrany został i wprowadzony w użycie, bez osobnej jak się zdaje ustawy lub wyraźnego upoważnienia. Obecnie znajdują się w król. Polskiém klasztory Bazylijanów w Warszawie od r. 1740 w Chełmie, Biały, Lublinie, Zamościu, które w r. 1859 liczyły zakonników 14. W Galicyi Bazylijanie mają obecnie w archidyjecezyi lwowskiej 8 klasztorów i około 50 zakonników, w tej liczbie 30 kapłanów, a mianowicie: we Lwowie, cerkiew ś. Onufrego, założona r. 1292, przez Konstancyję wielką księżniczkę ruską. W czasie założenia Lwowa już istniała ta cerkiew i miała się wtedy znajdować w głębi lasu, czego dziś ani śladu nie masz, gdyż zaledwie ogrody niewielkie znajdują się w tej części miasta. Gmach dziś istniejący, wzniesiony przez księcia Konstantego Iwanowicza Ostrogskiego w r. 1518. Jeremi patryjarcha carogrodzki, nadał temu monasterowi r. 1589 tytuł *stauropegion* i uwolnienie z pod władzy biskupów lwowskich, poddawszy go bezpośredniej zwierzchności metropolitów, co ustało po podniesieniu biskupstwa lwowskiego na arcybiskupstwo i metropoliję. Tu jest prowincyjał, 4 kapłanów, 11 kleryków i 1 laik. Dawniejszy od lwowskiego jest klasztor Bazylijanów w Podhorcach, bo założony r. 1180, przez Helenę, księżniczkę ruską, żonę króla Kazimierza Sprawiedliwego, matkę Leszka Białego. Inne są później założone, jako to: w Pohoni, r. 1659 przez Jakóba Potockiego; w Krasnopuszczy, przez Jana Sobieskiego, r. 1665; w Hoszowie, r. 1704 przez Jana Hoszowskiego; w Buczaczu, r. 1712

przez Szczepana i Joannę Potockich (12 księży, 3 kleryków); w Ułaszkowcach, r. 1750 przez Mikołaja Potockiego; w Złoczowie, r. 1765 przez Szczepana i Joannę Potockich. W dyjecezyi przemyskiej, znajduje się siedm klasztorów Bazylijanów, najdawniejszy z nich założony r. 1292 w Ławrowie, przez Ławra Trojdenowicza i Lwa Mścisławicza, książąt halickich, później uposażony przez Zygmunta Augusta 1550 r. i Bonę królowę r. 1553 (superior i 5 księży). W Krechowie, założony przez mnicha Joela Szymenka, w początkach wieku XVI na gruncie nadanym przez hetmana Żółkiewskiego, o który dziś konwent ławrowski prowadzi ze skarbem publicznym czyli kamerą, ciągnący się od lat kilkudziesięciu spór; grunt ten obejmuje około 3 mil □ i mieści na sobie kilkadziesiąt wsi (superjor, 3 zakonników). W Dobromilu, założony r. 1613 przez Anastazego mnicha, na mocy przywileju Jana Szczęsnego Herburta, starosty mościckiego i sądowo-wiszniewskiego, jasniał niegdyś szkołami i był usilnie wspierany r. 1663, przez Albrechta Krasińskiego, kasztelana czchowskiego; w r. 1731 przeniesiony został z góry gdzie w lesie z drzewa pierwotnie był wybudowany, na miejsce które dziś zajmuje, i tu przez hegumenów Gerwazego Pacławskiego i M. Haliczkowicza, znacznie rozszerzony i wymurowany (superior i 6 księży). W Żółkwi, założony r. 1691 przez króla Jana III Sobieskiego, który kościół niegdyś farny oddał zakonnikom sprowadzonym z Multan. Opactwo założył książe Michał Radziwiłł. W Krystyjanopolu założony r. 1763 przez Franciszka Salezego Potockiego, wojewodę bełzkiego. W Drohobyczu (superjor i 7 zakonników. W samym Przemyślu nie ma klasztoru Bazylijanów, ale powinien bydź opat z czterema kapłanami. *L. R.—K. W.*

Bazylijanki, zgromadzenie zakonne grecko-katolickiego ruskiego obrządku, pod stosowną płci swojej regułą ś. Bazylego. Za założycielkę tego zakonu uważają ś. Makrynę, pannę, siostrę rodzoną ś. Bazylego, która z matką swą Emmeliją, pierwszy klasztor żeński w Poncie nad rzeką Iris, około r. 372 ufundowała. Ten zakon, wraz z męzkim Bazylijanów, po wszystkich krajach świata chrześcijańskiego rozszerzony, miał w Litwie siedm klasztorów, mianowicie: w Wilnie, Mińsku, Nowogródku, a potém w Wolny, w Grodnie, Pińsku, Witebsku, tudzież pod Połockiem, sławny przełożeństwem dwóch księżniczek ruskich, Eufrozyny w XII i Parascewii w XIII wieku żyjących. Na Wołyniu cztery klasztory: we Włodzimierzu, Połonném, Dubnie i Korcu. Bazylijanki zajmowały się wychowywaniem panien; w Wilnie, Mińsku i Włodzimierzu wołyńskim, utrzymywały pensyje wyższe. W Galicyi, znajdują się obecnie klasztory Bazylijanek w Słowicie (3 zakonnice, 3 nowicyjuszki); w Jaworowie (przełożona i 5 zakonnic). *L. R.*

Bazylik (Jakób), ob. *Heraklides* (Jakób).

Bazylik (Cypryjan), mieszczanin z Sieradza, wykształcony naukowo, pełen zdolności, był na dworze Zygmunta Augusta. Nie spodziewał się orężem wywalczyć klejnotu szlachectwa, napojony zaś nowemi zdaniami w rzeczach wiary, nie mógł w stanie duchownym, upatrywać dla siebie pola przyszłego wywyższenia. W liczbie wielu przymiotów posiadał i ten, że prześlicznie pisał, co było wówczas nie małą zaletą, co go poleciło pierwszym dostojnikom rzeczypospolitej, i poznajomiło z księciem Heraklidesem Jakóbem Bazylikos despotą, który w obszerném listowaniu swojém z królami i mężami stanu, nie mógł się zwłaszcza w obozie, obejść bez jego pomocy. Zawdzięczając mu jego usługi; nietylko wyniósł go sam do stanu rycerskiego, ale wyjednał u Zygmunta Augusta, że nadanie tego zaszczytu potwierdził w r. 1557, odtąd Cypryjan z Sieradza, przybrał imie Bazylika. Odznaczał się oprócz nauk, biegłością w poezyi i mu-

zyką, a przytém szlachetném i pełném prawości postępowaniem, Po śmierci księcia Heraklidesa, nasz Bazylik został na Litwie w usługach Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Dalsze jego życie nie wiadome. Z pism ogłosił drukiem: 1) *Historyja o srogiem prześladowaniu Kościoła Bożego*; w Brześciu-Litewskim, 1567 r. Dzieło to ułożył z pism Jana Foxa, Henryka Pantaleona i Jana Kryspina. Drukował zaś z takim pośpiechem, że dziennie (jak pisze) musiał dostarczać rękopismu trzy formy, na dwie prassy drukarskie. W przypisie Albrechtowi Łaskiemu wojewodzie sieradzkiemu, skreślił rodowód Łaskich. 2) *Historya o żywocie i zacnych sprawach Jerzego Kastryota*, którego pospolicie Szkanderbegiem zowią, etc. przekład z łacińskiego oryginału Maryna Barlecyusza; w Brześciu-Litewskim, 1569 r. 3) *Historyja spraw Atyle króla węgierskiego;* z łacińskiego, 1574; w końcu czytamy: *Historyey o Atyli dokończenie.* Dodatek ten po łacinie napisał Kalimach, nauczyciel króla Olbrachta, wydane w Krakowie 1513 r. 4) Andrzeja Frycza Modrzewskiego: *O poprawie Rzeczypospolitej*, ksiąg czworo; w Łosku, 1577; przedrukowane w Wilnie 1770 r. i w biblijotece polskiej J. K. Turowskiego. Zachwalonej zdolności poetyckiej Bazylika, nie pozostało żadnej pamiątki, prócz 24 wierszy przy biblii brzeskiej 1563 r., za to wszystkie tłumaczenia jego, odznaczają się dziwnie na swój czas pięknym i poprawnym językiem. Z prozaików polskich złotego okresu literatury naszej, jest najpierwszym i żaden z współczesnych porównania z nim nie wytrzyma. *K. Wł. W.*

Bazylika (z greckiego: *królewski)*, tym wyrazem oznaczano dawniej gmachy sądowe, trybunały, od czasu zaś wprowadzenia religii chrześcijańskiej kościoły, a następnie tylko większe katedry o trzech nawach. Najdawniejszą bazyliką miał być kościół Ś. Jana Laterańskiego w Rzymie; tak nazywają również i sześć innych wielkich kościołów w tej stolicy, oraz pałac publiczny w Wicencyi, znany także we Włoszech pod imieniem: *Palazzo della Ragione.*

Bazylikat, część starożytnej Lukanii, dziś jedna z 15 intendentur neapolitańskich, graniczy z prowincyjami: Bari, Capitanata, Principato citeriore i ulteriore, liczy 360,000 mieszkańców. Rzeki: Bradano, Bassente v. Bassiente i Agri, przecinają go przez całą długość, klimat jest zdrowy i umiarkowany, grunt żyzny, lecz źle uprawny; oświata na najniższym szczeblu, lud ciemny i zabobonny. Stolica Potenza, z innych miast Matera ma 12,000 mieszkańców. W czasie ostatniego trzęsienia ziemi, które poruszyło większą częścią Neapolu (1857), Bazylikat najsrożej był dotknięty, wszystkie miasteczka i wsie zostały zrujnowane, tysiące ludności wyginęło, słowem wszystkie klęski spadły na tę nieszczęśliwą prowincyję.

Bazyliszek (z greckiego: *basileus*, król), od grzebyka na głowie niby korony). Potwór ten straszliwy, według przesądu dawnych wieków, rodził się z jaja zniesionego przez koguta. U starożytnych, miał mieć ogon węża w górę zadarty, skrzydła nietoperza wpół podniesione, ciało i głowę koguta z dziobem haczystym drapieżnego ptaka i narostem na głowie w kształcie korony, od której i nazwisko jego pochodzi. U nas postać jego przedstawiano, że był wielkości kury, z ogonem gadziny, szyją indyczą i żabiemi oczyma. Wzrok miał tak morderczy, że na kogo spojrzał, ten padał nieżywy. Bazyliszek wszakże, gdyby się przejrzał, zabijał się własnym wzrokiem. Wiara o bazyliszkach była powszechnie utrwaloną tak w całej Europie, jak i u nas. Za Zygmunta Augusta, w Warszawie w r. 1557 w lochu na pogorzelisku kamienicy Starego miasta, przesiadywał bazyliszek; dwoje dzieci padło trupem od jego wzroku i dziewczyna wysłana po nie. Urząd miejski zaczął śledztwo, zmiarkowano że musiał być w tej jamie bazyliszek. Siedział w więzieniu Ślązak Jan Tauer skazany na śmierć, te-

mu obiecano darowanie życia, jeżeli miasto od tak zgubnego potworu uwolni. Przyjął chętnie to polecenie; okryto więc go całego zwierciadłami i wpuszczono do lochu. Po godzinie, wyszedł zdrowo, niosąc w ręku nieżywego bazyliszka, który przejrzawszy się w zwierciadle, zabił się własnym wzrokiem. W Wilnie, za tegoż króla, innego sposobu użyto na bazyliszka, który wyglądając oknem z piwnicy zawalonej, wiele ludzi zabijał; spuszczono wiązkę ruty, która od jego spojrzenia zbielała i uschła, dwie następne, już mniej, czwartą wyciągnięto świeżą. Wtedy wszedł człowiek i wyniósł nieżywego bazyliszka. Z tego przesądu wiele wyrażeń weszło do naszego języka i przysłów: *Bazyliszkowe oczy*, u człowieka, który zazdrośnie lub mściwie na drugich spogląda. *Jadowity bazyliszku*, mówimy do człowieka co pragnie naszej zguby. W ogóle na niechętnych, lub nie przyjaznych którzy znosili tylko pozornie czy bytność czyją, czy przedmiot jaki nam miły, wyrażano, że bazyliszkowemi oczami patrzali; np. „pewniejszy w wytartej bekiesie niż w strojnym kontuszu szlachcica polskiego, kiedy teraz w bramach Luwru bazyliszkowemi oczyma, poglądają na strój polski.“ (Adr. Krzyżanowski). „Jadowity bazyliszku, patrzysz na rany nieszczęśliwego, czy nie otworzą się na nowo, za twym przybyciem, ażeby niemi wypłynęło ze krwią życie.“ „Całuje i ściska, a bazyliszkowemi oczyma radby go zabić.“ *K. Wł. W.*

Bazyliszek. Jaszczurka wielka, do 3 stóp długości mająca, kształtów dziwacznych lecz szykownych, opatrzona wzdłuż grzbietu wyrostami, do płetw rybich podobnemi. Pierwsza z tych płetw na tyle głowy jest skórkowata jak u naszych trytonów lub łososi, przedstawia niejakie podobieństwo do czapki, ztąd nazwisko gatunkowe *Basiliscus mitratus*. Płetwa druga umieszczona na grzbiecie, podpartą jest kościstemi promieniami jak u większej liczby ryb, z tą różnicą, że promienie te nie są osobnemi kosteczkami, lecz bezpośredniém przedłużeniem wyrostków ciernistych, kręgów stos pacierzowy tworzących. Płetwa trzecia nakoniec podobna do drugiej, znajduje się na wierzchu ogona. Szczegóły tej budowy zdają się być wskazówkami życia wodnego, lecz reszta organizacyi zwierzęcia zgodną jest z wiadomą gruppą jaszczurek drzewnych, noszących nazwisko Iguany lub Legwany. Cechy główne całej tej gruppie wspólne, są: język mięsisty, krótki, niewysuwalny, który u Monitorów i naszych jaszczurek jest rogowy, widełkowato rozdzielony i wysuwalny jak u węży; budowa nóg widocznie zastosowana do łażenia po drzewach, są one dłuższe i szczuplejsze niż u innych jaszczurek, opatrzone również szczupłemi i długiemi palcami. Dla tych właściwości budowy i wypływających z niej obyczajów, noszą one w systemacie nowszym nazwisko: *Lacertae Crassilingues Dendrophitae* (J. Grubojęzykie Drzewołazy), dla odróżnienia od innej gruppy, w wielu względach blizkiej lecz mającej obyczaje poziemne: *Crassilingues Humivagae*, czyli tak zwane przez Daudin'a *Agamy*. *A. W.*

Bazyliszek, rodzaj dawnych w Polsce armat. „Działo długie na 15 stóp, wyrzucające 48 funtów żelaza.“ (Archelia, Jana Dekana, 1643 r.).

Bażan (Władysław), magister farmacyi, wydał dziełko: *Przewodnik w rozbiorach chemicznych jakościowych ciał nieorganicznych*, krótko zebrany dla początkowych. Kraków, 1853 w 12-ce.

Bażanka *(Thelygonum)*, jest jedynym rodzajem rodziny *Bażankowatych* (Cynocrambeae), zaliczonej w gromadzie dwuliściennych rozdzielnoorganowych. Roślina ta nieco mięsista i gładka, ma liście u spodu na przeciw, u góry naprzemianległe, całobrzegie; przylistki nacinane obejmujące nasadę ogonkową. Kwiaty jednodomne; z nich pręcikowe bez przykwiatków, siedzące, opatrzone dwulistkowym okwiatem, o 10—20 pręcikach, osadzonych w nasadzie listeczków okwiatu;

nitki ku górze mocno zaostrzone, pylniki wahające się, dwukomorkowe; kwiaty słupkowe siedzące, opatrzone 5 przykwiatkami, z których 2 przednie, 1 tylny i 2 boczne; okwiat ich przyrosły do zawiązku z brzegiem rurkowato-maczugowatym; szyjka po dojrzeniu boczna; zawiązek dolny 1 komorowy; zalążek jedyny, skrzywiony, znamię maczugowate; owoc pestkowiec, zarodek prosty, umieszczony w środku mięsistego bielma. — *Bażanka psia kapusta*, roślina dochodząca 6 cali, z białemi kwiatkami rośnie w południowej Europie. *W. S.*

Bażanowiec lub *Bazanowiec* (*Lysimachia*). Rodzaj ten roślin dwuliścieniowych należy do rodziny *pierwiosnkowatych* (Primulaceae); główne jego cechy są następne: kielich 5-cio dzielny, korona 5-cio dzielna prawie kółkowa lub dzwoneczkowata; pręcików 5 osadzonych w podstawie korony; nitki przy nasadzie złączone, niekiedy prócz 5-ciu pręcików dobrze rozwiniętych, bywa tyleż nitek płonnych; pylniki podłużne; szyjka nitkowata, znamię zaokrąglone; owoc torebka kulista, otwierająca się na wierzchołku 5 lub 10 łupinami; liście zwykle przeciwległe lub kółkowe, bardzo rzadko naprzemianległe; kwiaty zebrane w grona, kłosy lub wiechy. Rodzaj bażanowca zawiera w sobie gatunki roślin wieloletnich, z których w rozmaitych okolicach Polski przytrafiają się *Bażanowiec pospolity, Bażanowiec bukietowy, Bażanowiec kropkowany i Bażanowiec rozesłany*. Najpospolitszym z nich jest *Bażanowiec pospolity* (*L. vulgaris*), dorastający dwóch łokci wysokości, o kwiatach żółtych w wiechy zebranych; rośnie on wszędzie w zaroślach wilgotych, około błót, rowów i strumyków; kwitnie w Czerwcu i Lipcu. Młoda roślina służy na paszę dla bydła rogatego i kóz, rdzeń łodygi ma być jadalny. Dla ozdobnych kwiatów, gatunek ten może być umieszczony w klombach i w ogrodach. *W. S.*

Bażant (*Phasianus*). Rodzaj ptaków kurowatych czyli grzebiących (*Rasores* lub *Pulveratrices*), właściwy wyłącznie Azyi środkowej i południowej. W systemacie możnaby je uważać za formę pośrednią między kurami i kuropatwami; ogólna bowiem ich fizyjognomija i kształty większej części pojedyńczych organów, najwięcej przedstawiają podobieństwa do tych ostatnich; odróżnia je zaś głównie od nich znacznie przedłużony i zwężony ogon, stopniowany, poziomy i daszkowato ułożony. Skrzydła ich podobnie jak u kuropatw są krótkie i mocno zaokrąglone. Po oddzieleniu pewnej liczby ptaków, które dawniejsi naturaliści niewłaściwie do bażantów zaliczali, obecnie rodzaj ten obejmuje około dziesięciu znanych gatunków. Wszystkie te ptaki nie wiele różnią się między sobą pod względem wielkości, mniej więcej w ciele kurze wyrównywają. Chociaż bażanty ustępują w świetności ubarwienia wielu innym ptakom grzebiącym, należą jednak do najpiękniejszych w tym względzie; nie tyle to z powodu blasku kolorów, jak z powodu pięknego rysunku na piórach, niektóre jednak gatunki zalecają się żywością i świetnością barw. Są one wogólności dzikiej natury, chociaż niektóre gatunki oddawna z właściwej ojczyzny są przeniesione i rozmnażane, nigdy jednak na ptaka domowego zamienione być nie mogły, i że wszelką skłonność do życia wolnego zachowują. Z tego powodu dały się aklimatyzować, lecz nie oswoić. Wszzystkie gatunki celują dobrocią i białością mięsa i to jest jednym z powodów, dla których tak je upowszechniono. Z pomiędzy gatunków rodzaj ten składających, *bażant pospolity* (*Phasianus colchicus*) najskromniej ubarwiony, oddawna już w Europie jest znany i najwięcej rozpowszechniony. Sprowadzili go pierwszy raz do Europy Grecy, wracający z wyprawy do Kolchidy po złote runo, gdzie go naprzód na brzegach Phazu postrzegli, ztąd łatwo zrozumieć pochodzenie jego nazwiska. Od Greków przeszedł do Rzymian, i ci się już zajmowali hodowlą bażantów na wielką skalę. Obecnie w całej

prawie Europie utrzymywany, w niektórych nawet okolicach zamienił się na ptaka miejscowego, a mianowicie w krajach południowych, gdzie nierównie łatwiej się hoduje jak w krajach zimniejszych. U nas utrzymanie ich trudniejsze, mimo to jednak w okolicach otaczających bażantarnie rozmnażają się w polach i zaroślach, lecz w skutek braku opieki i obecności rozmaitych nieprzyjaciół, utrzymać się i tak nie mogą. Bażant ten prócz krajów, gdzie przez człowieka został wprowadzonym, dosyć jest rozprzestrzeniony, zamieszkuje bowiem całą przestrzeń Azyi, zacząwszy od Kaukazu aż do brzegu wschodniego Chin, ma się także znajdować i na pobrzeżu wschodniem Afryki. Najświetniejszym pod względem ubarwienia jest *bażant złocisty* (*Phasianus pictus*) prócz bowiem świetności kolorów pąsowego, złocistego i fijoletowo zielonawego, zdobi go czub suty i kołnierz ruchomy kark otaczający. Pochodzi z Chin, gdzie wielce jest cenionym, i na wielu malowidłach chińskich często przedstawiany. Utrzymują go także w bażantarniach europejskich, lecz głównie tylko dla ozdoby, albowiem z powodu delikatności, trudny jest do hodowania. Równie piękny jest *bażant srebrzysty* (*Phasianus Nyctemerus*) chociaż skromniejszy w kolorach. Biały jest zwierzchu czarno gustownie prążkowany, od spodu zaś czarny z szafirowym połyskiem; także czubaty. Delikatniejszy do hodowania od poprzedzającego, także z Chin sprowadzony. Prócz wyżej wymienionych, utrzymują jeszcze dla ozdoby i inne gatunki, równie może świetne, ale jeszcze delikatniejsze, a mianowicie: *Phasianus versicolor*, *Phasianus Soemeringii*, ten ostatni odznacza się pięknością długiego bardzo ogona i świetnością blasku, zbliżonego do gry kolorów na kolibrach. W Chinach znajduje się bardzo rzadki i mało znany gatunek, wielce poważany przez krajowców i tak ceniony, że wywóz jego za granicę państwa srodze karany bywa; z tego powodu jest bardzo rzadki w zbiorach europejskich, a żywy dotąd nie widziany. Przewyższa wszystkie inne pięknością form i rysunku na świetnych piórach, ogon ze wszystkich ma najdłuższy. *Wł. T.*

Bażant. Do przysmaków weselnych u ludu na Podlasiu należy *kogut* szczególnym sposobem przyrządzony; wiążą go do drabiny i na pagórku za wsią nad gorejącym stosem smalą żywcem, dopiero gotują, później zdobi on ucztę weselną pod nazwą *bażanta*. Bażanty pieczone zdobiły tylko, obficie przez inne potrawy zastawione, stoły możnych w Polsce panów.

Bażantarnia, zakład przeznaczony do hodowania bażantów. Urządza się go w parku, mającym przynajmniej kilka morgów powierzchni. Przestrzeń tego miejsca powinna być koniecznie urozmaicona, to jest zawierać znaczną ilość gęstych zarośli z wyniosłemi w pewnych miejscacy drzewami, gdzieby bażanty mogły się stosownie do swych zwyczajów ukrywać i chronić przed ptastwem drapieżnem; prócz tego pawinna posiadać trawniki, łączki i wodę miejscową. Dobrze jest także pewne miejsca przeznaczyć na uprawę sałaty, prosa i innych roślin tym ptakom potrzebnych. Prócz tego wszystkiego urządza się stosowny budynek w oddzielnej zagrodzie, dla przezimowania bażantów, przeznaczonych na dalsze rozmnażanie. W tejże samej zagrodzie znajdować się także powinny stosowne urządzenia do wysiadywania jaj i pielęgnowania piskląt, w pierwszych chwilach po wylęgnięciu. Całe postępowanie odbywa się następującym sposobem. Z wiosny wypuszcza się stosowną ilość bażantów do parku, z postrzyganemi lotkami w razie, jeżeli miejscowość otaczająca zakład, ponętna jest do wydalania się tych ptaków w pola; w przeciwnym zaś razie można się obejść bez tej ostrożności. Samice w czasie właściwym zaczynają nieść jaja *w gniazdach urządzonych na ziemi, między zaroślami lub trawą*, sposobem innych ptaków grzebiących. W czasie, w którym mają zacząć wysiadywanie, bażantarnik obchodzi te miejsca

z wyżłem, który mu wynajduje gniazda. Wybrane z nich jaja podkłada pod indyczki lub kury, w gniazdach w zagrodzie na to urządzonych, które przybrane te matki w spokojności wysiadywać powinny. Podebrane zaś samice niosą się powtórnie w parku, a pewna ich ilość wylatuje zawsze w pola z bażantarni, dla swobodniejszego wysiedzenia. W niektórych bażantarniach inaczej się to urządza: umieszcza się w oddzielnych zagródkach po kilka samic z jednym samcem, i tam się niesienie odbywa. Postępowanie to korzystniejsze z niektórych względów więcej jednak starań wymaga. Pierwszy raz samica niesie od 15—20 jaj, powtórnie od 10—12, a utrzymują, że ciągle podbierane do 40 znieść mogą. Siedzą na nich od 23—25 dni. Pisklęta świeżo wylęgłe, potrzebują bardzo troskliwego i umiejętnego pielęgnowania. Przetrzymuje się je w początku przy matkach zamkniętych w klatkach tak urządzonych, aby mogły wychodzić na zewnątrz, matka zaś ciągle w zamknięciu siedzieć powinna. Wynosi się je we dnie na trawnik, gdzie daje się im pokarm, składający się z jaj mrówczych, i siekanki z gotowanych jaj, chleba i sałaty lub twarogu sporządzonego ze słodkiego mleka przez ścięcie go za pomocą jaj. Przez parę dni nie daje się im wcale pić i chronić je bardzo należy od rosy i wszelkiej wilgoci. Następnie gdy zaczną podrastać łączy się je z innemi rodzinami, tak że w końcu utworzzy się jedno wielkie stado, przy którem zostawia się pewną ilość indyczek lub kur. We dnie pasa się taką trzodę na trawnikach, gdzie się żywność posypuje; a na noc zagania się do zagrody. Od pewnego wieku żywi się je wyłącznie ziarnem, w początku prosem, dalej zaś pszenicą, tatarką i tp. W ciągu całego tego wychowywania potrzeba wielkiego doświadczenia; ulegają rozmajtym chorobom, z których leczyć je potrzeba, w ciągłym trybie życia wiele jest niebezpieczeństw, od których je chronić wypada. Na zimę bierze się pewną ilość do przechowania na dalszy rozpłodek, a resztę zbywającą od potrzeb rozpuszcza się po parku, jako materyjał do czerpania w razie potrzeby. Izby do przechowania przez zimę powinny być obszerne, oświetlone i stosownie urządzone. Cała taka izba powinna być gęsto zastawiona gałęziami pod sam pułap sięgającemi, aby bażanty miały się gdzie ukrywać i aby nie mogły wzlatywać i uderzać się o ściany, gdy się do nich wchodzi. Tym więc sposobem ma się zawsze pewną ilość pod ręką na każdą potrzebę, a w parku ptaki zdziczałe z puszczonych umyślnie, i z wychowanych tam bez pomocy ludzkiej. Przez zimę jednak nie można i tych zostawiać bez opieki; należy im dostarczać ciągle żywności, w pewnych raz na to obranych miejscach, i zabezpieczać od napaści ptaków i zwierząt drapieżnych. W średnich wiekach uprzywilejowane tylko osoby mogły utrzymywać bażantarnie, i to uważane było za najwyższy przywilej myślistwa: w niektórych nawet krajach należało to tylko do samych panujących. *Wł. T.*

Bażawola herb, którego początek lubo przez Niesieckiego, a raczej księdza Rutkę do czasów Krakusa odniesionym został, nie sięga wyżej nad wiek XII lub XIII. Nadanym został jakiemuś rycerzowi za waleczność przez księcia mazowieckiego (Paprocki). Zdaje sie, że był godłem wsi tegoż nazwiska w ziemi warszawskiej, a kilka rodzin, które tego herbu używają, głównie z Mazowsza pochodzą i w Mazowszu się gnieździły. Ma być w polu niebieskiem podkowa barkiem do góry: na barku i w podkowie krzyż kawalerski srebrny; niżej księżyc złoty rogami w górę. W szczycie hełmu trzy pióra strusie. *J. Bl.*

Bażeński albo **Baisen**, herb rodziny tegoż nazwiska na Pomorzu gdańskiem, już wygasłej, a głośnej w wieku XV i XVI. Krasicki według rękopismu Heilsbergskiego, taki daje opis tego herbu: „Wiewiórka szara na nóżkach siedząca, orzech gryzie, a ogonem się nakryła. Pole tarczy czerwone. Na heł-

mie murzyn trzyma chorągiew, na której wiewiórka. — **Bażeński** (de Bajsen) Konrad), zwany *de Zeiligen* rycerz *von Hazke*, w r. 1410 po bitwie z Krzyżakami pod Dąbrówną, czyli Grünwaldem, stoczonej, kupił od biskupa warmińskiego wieś Bazen, po niemiecku przezwaną Bejssen; od której potomkowie jego nazwali się Bażeńscy. Mieli za herb wiewiórkę. — **Bażeński** (de Bajsen) Jan, syn Konrada, w obozie Piotra aragońskiego zwyciężył Maura w pojedynku; pasowany rycerzem, trzymał w herbie tegoż murzyna z swą dawną wiewiórką. Pówróciwszy do Prus, gdzie odziedziczył spadek po ojcu, kupił znaczne dobra, z powodu położenia których wynikł spór z Franciszkiem biskupem warmińskim o poblizkie jezioro, od którego własności odsądzili Bażeńskiego delegowani kommissarze, a wielki mistrz krzyżacki wyrok ten potwierdził. Odwołał się od takowego postanowienia do stanów pruskich, i te przeciw biskupowi zawyrokowały. Wielki mistrz mszcząc się krzywdy, dobra Bażeńskiego skonfiskował i ruchomości jego nawet kazał zabrać. To było powodem, że uciśniony udał się pod opiekę Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, a Prusacy nieukontentowani poprzedniemi nadużyciami, poszli za jego przykładem. W Prusach poprzednio jeszcze, dla przywrócenia spokojności, wielki mistrz zwołał ogólny zjazd rycerstwa świeckiego, wszedł w tajemny układ z Bażeńskim, jako głównym naczelnikiem przeciwnego mu związku i potrafił go sobie nawet zjednać. Niezadługo jednak przeszedł znów na stronę związkowych i na nowo został ich naczelnikiem. Związek ten w 1454 r. wyprawił go w poselstwie do Kazimierza Jagiellończyka, przed którym w długiej mowie opisał, jak Krzyżacy wydarli Pomorze Polsce, jak zerwawszy pokój, naszli i chcieli zagarnąć ziemię dobrzyńską i Kujawy i t. p. Opisał klęski kraju pruskiego, wszystkie spadłe przez wiarołomstwo zakonu i w końcu, przedstawiwszy całą sprawę oświadczył, że tameczni obywatele wysłali go z prośbą, aby król przyjął kraj ich pod swą władzę i wcielił do królestwa. Stało się zadosyć ich żądaniom. Prusy przyłączono (1454) do Polski: król zawarował im prawa takie, jakie służyły Polakom, a Jan Bażeński z bratem swym Gabryelem, w imieniu całych Prus wykonali przysięgę wierności (Metr. Kor. 10 f. 134, 135). Bażeński mianowany był wówczas gubernatorem Prus, podzielonych na 4 województwa i wojewodą gdańskim. Następstwem tego była wojna z zakonem krzyżackim, w której Bażeński ciągle miał czynny udział. W 1458 r. był z Sciborem Chełmskim w zamku malborgskim, wpływał na utrzymanie połączenia z Polską i wreszcie na zawarcie znanego w historyi polskiej toruńskiego traktatu z Krzyżakami (1466 r.). Za usługi jakie wyświadczył Polsce nadał mu król w 1457 r. miasto Tolkmit z kilkoma przyległemi wsiami (Metr. Kor. 11 f. 167), a w następnym, rybołówstwo w Haffie i czynsze z miast Elbląga i Mülhausena (Metr. K. 11, f. 162). Niewiadomy rok jego śmierci, jednak żył jeszcze 1478 r., kiedy otrzymał konsens na zastaw cła żaglowego w Haffie (Metr. Kor. 12 f. 238). — **Bażeński** (de Bajsen) Scibor, po przyłączeniu Pruss do Polski 1454 r. mianowany został wojewodą królewieckim (Metr. Kor. 10 f. 134) i złożył jednocześnie w imieniu województwa swego przysięgę na wierność królowi Kazimierzowi. Po śmierci brata swego Jana, Prusacy obrali go naczelnikiem związku swego przeciw Krzyżakom, którego król zatwierdził z tytułem: *Statthalter und Anwalt der Lande Preussen*, to jest namiestnikiem i pełnomocnikiem ziem pruskich, a nazywano go pospolicie gubernatorem. Podpisał trakt toruński z Krzyżakami (19 Października 1466), mocą którego Prusy przyłączone do Polski. W czasie organizacyi Prus zachodnich czyli królewskich, Scibor Bażeński z rozkazu królewskiego złożył urząd namiestnika;

niezadowoleni Prusacy, że utworzono z ich ziemi prowincyję polską, podżegani przez cesarza Fryderyka i Macieja króla węgierskiego myśleli o wojnie, a Bażeński znów przywłaszczył sobie władzę namiestnika, za co zajęto mu na skarb wsie na Żuławach, które dostał był w posiadanie. Bażeński z znakomitszymi obywatelami, na których stał czele, dawał tajemnie mistrzowi otuchę, że mu przyjdą w pomoc, skoro wystąpi przeciw Polsce, co po małych utarczkach i zatargach z biskupem warmińskim Mikołajem Tüngen, uspokoiło zjazd ołomuniecki (1479). Bażeński w 1466 został wojewodą malborgskim, a w 1476 r. podpisał przywilej królewski nadający Prussom prawo chełmińskie. Zmarł r. 1481.—**Bażeński** (de Bajsen) Jerzy, syn Jana w młodszym wieku był (1486) podskarbim ziem pruskich, a w 1490 już go spotykamy podkomorzym malborgskim. Odziedziczywszy po ojcu dobra Tolkmit w Prussach, odstąpił je w roku 1503 biskupowi warmińskiemu (Met. Kor. 20 f. 65). Za summy dziedziczne i biskupie, wykupił na własność wiele ziemskich posiadłości, jako to: Nejburg, Mezelacz, Bratyan, Kristburg, Ditrichsdorf, Salewitz, Czolpe, Rottenhoff i t. d. W r. 1511 mianowanym został wojewodą malborgskim po śmierci brata swego Mikołaja Bażeńskiego (Met. Kor. 25 f. 69), a w 1517 r. otrzymał starostwo gniewskie. Posłował do Alberta księcia pruskiego (1524) i podpisał zawarty z nim 1525 r. traktat. W 1535 r. w czasie zamieszek w Prusach i Gdańsku, wysłany był do tego ostatniego, jako kommissarz królewski, dla uspokojenia i przekonania się czy zachowują przysięgę, i czy nie przyjmują jakich sekt nowych. — **Bażeński** (de Bajsen) Gabryel, brat Jana, należał czynnie do związku pruskiego, mającego na celu oderwanie kraju tego od władzy krzyżackiej i połączenie się z Polską. W 1452 r. (należąc do bractwa rycerzy jaszczurkowych), dla przygotowania i zjednania umysłów króla i panów polskich, przybył do Gniezna do arcybiskupa, prosząc go, aby dla uciemiężonych pruskich obywateli utorował drogę do Kazimierza Jagellończyka. Arcybiskup, wojewodowie i panowie rad, uprzejmie go przyjęli, ile, że szło tu o osłabienie szkodliwego dla Polski zakonu krzyżackiego. Tegoż roku jeździł powtórnie w poselstwie do cesarza do Wiednia ze skargą na nadużycia zakonu, ale cesarz odmówił mu zadosyć uczynienia i kazał związek rozwiązać. Bażeński wracając miał z królem Kazimierzem tajemną naradę w Lublinie (1453), a gdy przybył do Pruss, zaraz (4 Lutego 1453) posłali związkowi z Torunia wypowiedzenie posłuszeństwa mistrzowi. W tymże roku, posłany znów do Polski, gdzie wraz z bratem Janem ostatecznie podpisał akt połączenia Pruss i takowy zaprzysiągł (M. K. 10 f. 134, 135). Został wówczas wojewodą chełmińskim. W wojnie, która się rozpoczęła z Krzyżakami miał czynny udział; w 1465 był znów u króla w Krakowie jako poseł związku i uzyskał pełnomocnictwo do zawarcia pokoju, który podpisał w następnym roku. W 1476 r. poróżnił się z Jakóbem Kostką, ale ich uspokoił Jan Sędziwój z Czarnkowa kasztelan sanocki, czego dowodem, jak mówi Niesiecki (t. II f. 84) mają być księgi grodzkie malborgskie. Umarł tegoż 1476 r. — **Bażeński** (de Bajsen) Mikołaj, syn Gabryela, dworzaninem królewskim będąc, około 1482 r. został wojewodą malborgskim. W 1494 r. podpisał potwierdzenie praw pruskich przez kr. Jana Albrechta, a 1498 r. traktat z wojewodą mołdawskim (Metr. Kor. 17 f. 187). W 1501 r. podpisał elekcyję kr. Alexandra i artykuły 'związku Litwy z Polską. Zmarł 1511 roku. — **Bażeński** (de Bajsen) Jan, syn Mikołaja w 1546 r. został kasztelanem elbląsgkim; zmarł 1549 r. — **Bażeński** (de Bajsen) Jan, syn Scibora, około 1476 roku został kasztelanem elblągskim, umarł 1488 r. *L. H.*

Bażyna albo **Modrzewnica** (*Empetrum*), jedyny rodzaj z rodziny Bażyno-

watych lub Modrzewnicowatych (*Empetreae*); dla tego podane tu cechy rodzaju są zarazem cechami tej rodziny, należącej do gromady dwuliściennych rozdzielno-płciowych. Rodzaj Bażyny zawiera drobne krzewy wielkości wrzosów, ścielące się po ziemi i gałęziste; liście ich naprzemianległe lub prawie kółkowe, bywają iglaste, tępo zakończone, czarniawo-zielone z brzegami podgiętemi do spodu; kwiaty małe, siedzące, samotne, dwudomowe lub pręcikowo-słupkowe, ciemno-purpurowego koloru; kielich otoczony 6-dachówkowo ułożonemi łuszczkami, o 3 skórkowatych listeczkach; korona 3-płatkowa podzawiązkowa; pręcików 3; zawiązek osadzony na krążku mięsistym, 6—9 komórkowy, o komórkach 1-zalążkowych; zalążki wzniesione; znamiona 6—9 łateczkowe, strzępiaste; owoc-pestkowiec, 6—9 pestkowy; skórka nasienna błoniasta, zarodek prosty, umieszczony w bielmie mięsistém. — Bażyna czarna (*Empetrum nigrum*) także *małpią jagodą* zwana, krzewinka 1-stopowa, rośnie na skałach i miejscach płonnych Alp, równie jak w bagnach i trzęsawiskach Europy północnej i Azyi; kwitnie w Maju i Czerwcu. Mieszkańcy północy jedzą czarne i kwaśne jej jagody, z pozoru podobne do jałowcowych; Grenlandczycy przyprawiają z nich przez kiśnienie rodzaj niesmacznej dla obcych limonady. *W. S.*

Bąbel. Tak się nazywa zebranie płynu surowiczego pod naskórkiem, wywołane działaniem wezykatoryi, lub w skutek oparzenia. Bąblami także nazywają na skórze pęcherzyki pozostające po ukłuciu przez niektóre owady, np. komary. Bańki na wodzie tworzące się w czasie deszczu mocnego także bąblami nazywają.

Bąblica (*Pemphigus*) (z greckiego: *pemphis* bąbel), oznacza chorobę skórną w postaci bąbli różnej wielkości, od grochu do gęsiego jaja, na podstawie różowej zapalnej, po ciele ludzkim rozrzuconych. Według Driett'a, Rayer'a, Cazenave'a i innych, rozróżniamy bąblice w stanie ostrym i przewlekłym. Pierwszą poprzedza zwykle ogólna niemoc, dreszcze, pragnienie, nudności, ból głowy, przyspieszony puls i swędzenie skóry. Stan powyższy trwa od 2 do 3 dni, poczém w niektórych miejscach lub na całem ciele występują plamy okrągłe, koloru jasno-różowego, które zwolna rozszerzają się; na tych plamach, zwykle w samym środku, pojawia się punkt ciemniejszy, który jest oznaką wznoszenia się nadskórka, oddzielającego się w skutek występującego płynu surowiczego. To stanowi początek tworzenia się bąblicy; rozwinięcie się jej bywa niekiedy tak szybkie, że bąbel swoją wielkością zakrywając całą różowę podstawę, każe wątpić o jej istnieniu. Zwykle bąbel jest otoczony obwódką różową, i dochodzi do wielkości leśnego orzecha, lecz jeżeli kilka zleje się razem, może przybrać rozmiary gęsiego jaja. Skóra między bąblami jest zdrowa. Płyn surowiczy w bąblach zawarty, z początku jest przezroczysty, następnie mętnieje i przybiera kolor żółtawy. Niekiedy po 24 lub 48 godzinach pękają bąble, płyn wypływa i powstaje cienki brunatny strup, który przed zniknięciem podstawy różowej zwykle tworzy się. Trwanie tej choroby przeciąga się od jednego do trzech tygodni. Do przyczyn usposabiających, zaliczają niedostatek pożywnych pokarmów, przebywanie w miejscach nizkich i wilgotnych. Do przyczyn wywołujących bąblicę, Cazenave w pierwszym rzędzie kładzie wpływ wilgoci, przeciągłe działanie promieni słonecznych, wyrzynanie się zębów u dzieci i ogólne wstrząśnienie układu nerwowego. Co się tycze bąblicy u dzieci, która zwykle ma miejsce na dłoni lub podeszwie, według zdania Cazenave'a i Paul Dubois, jest zawsze natury wenerycznej. Jest jeszcze gatunek, tak zwany *posuptolix solitarius*, który odznacza się tém, iż po większej części wyskakują pojedyncze bąble i przechodzą powyżej opisane zmiany. Bą-

blica przewlekła czyli chroniczna. odróżnia się od poprzedzającej brakiem gorączki. Pojawia się zwykle u starców i niekiedy jest tak uporczywą, że tworzenie się ciągłe nowych warstw po pęknięciu bąbla, zdaje się nie mieć granicy. Bąblica jednocześnie z wielu innymi wysypkami skóry, może się pojawiać i w skutek tego przybierać inne nazwanie, jak np.: *pemphigus pruriginosus*, jeżeli do bąblicy przyłączyło się *prurigo*, lecz podobne podziały nie zasługują na uwagę. *Dr. M. L.*

Bącewicz (Jan), doktór medycyny; urodził się r. 1799, w powiecie telszewskim, gubernii kowieńskiej; początkowe nauki pobierał w szkołach ks. Dominikanów w Kalwaryi, po których ukończeniu, w r. 1817, udał się do uniwersytetu wileńskiego, gdzie po otrzymaniu stopnia kandydata filozofii z nauk przyrodzonych, poświęcił się naukom lekarskim. W roku 1823 ukończył je i otrzymał stopień doktora medycyny, po napisaniu i obronieniu publiczném rozprawy: *De extirpatione mammae.* Tegoż roku w Październiku przybył Bącewicz do Warszawy, zajął miejsce ordynatora w szpitalu wojskowym ujazdowskim, pełnił te obowiązki do roku 1833. W roku 1825 został członkiem czynnym towarzystwa lekarskiego warszawskiego; w roku 1834 członkiem korrespondentem cesarskiego towarzystwa lekarskiego wileńskiego; w roku 1841 członkiem rady szczegółowej instytutu głuchoniemych w Warszawie; w roku 1855 członkiem rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych w królestwie. Nadto w r. 1833 powołany został przez zwierzchność wyższą na członka rady lekarskiej, z włożeniem na niego obowiązku słuchania examinów z terapii i kliniki terapeutycznej, osób starających się o kwalifikacyję do wolnej praktyki lekarskiej w królestwie, lub o wyższe stopnie naukowe. Bącewicz jest autorem rozpraw, umieszczanych po większej części w pamiętnikach towarzystwa lekarskiego warszawskiego, z których ważniejsze są: *Postrzeżenia chirurgiczne*; *Wyjście niezwykłym sposobem ciał obcych z ran postrzałowych* (1837 t. I, str. 106). *O udzielaniu się ludziom nosacizny końskiej* (*ozaena maligna contagiosa equorum, seu morbus lymphaticus malignus*) (tom II, str. 212). *O gorączce tyfoidalnej* (tom. XVII, str. 230). *Uwagi nad chorobami panującemi w miesiącu Lipcu i Sierpniu, czyli nad zabójczą cholerą z 1852 r.* (t. V, str. 222). *O działaniu wezykatoryi, jej skutkach i wskazaniach* (Tygod. Lek. 1857 r.). Rozbiór broszurki Baranieckiego: *Notice sur le petit-lait en Bessarabie*, własnemi uwagami wszechstronnie wyłożył i rozebrał leczenie mleczne i serwatczane, w P. T. L. 1858 roku, tom XVII, str. 291. *Dr. J. K.*

Bąchory (*Colhicum autumnale*). Właściwa nazwa tej rośliny jest *Ziemowit jesienny*, gatunek jednoliścienny, z rodziny Czernikowatych (*Melanthaceae*). Ma ona cebulę zbitą 1—1½ cala wysoką, kasztanowatą, na której z wiosną wyrastają liście i owoce, a pod jesień kwiaty; kolor kwiatów blado-lilijowy lub różowy, kształt prawie dzwoneczkowaty. Bąchory kwitną we Wrześniu i Październiku i w tej porze przyozdabiają nasze łąki wilgotne: nasiona ich używają się w medycynie, cała roślina jest jadowita. *W. S.*

Bączalski (Seweryn), z Dolechowic na Podgórzu krakowskim. Poeta polski w początkach XVII wieku, u współczesnych lubiony i wzięty, pomimo to los mu wcale nie sprzyjał i na ten się w jedném z swoich dzieł Zygmuntowi III żali:

,,Niedostatek mi siła głowie mej ujmuje,
Który mię już długi czas zbytnie naśladuje

Ty sam możesz uleczyć tę chorobę moję
Gdy mi też w czym pokażesz jako łaskę swoje
Boć też już za mały czas pod kościół usiędę."

W późnym wieku należał do składu znanej rzeczypospolitej babińskiej, gdyż Achacy Kmita wyliczając urzędników tego żartobliwego towarzystwa w dziełku: „Monogamia," mówi: A Bączalski zaś starym polskim nowiniarzem." Podczas zamieszek krajowych pismami swemi przykładał się do sprostowania zdań swoich współziomków i ugruntowania między nimi zgody i pokoju, mianowicie w piśmie, pod tytułem: *Ochrona koronna*, Kraków 1606 in-4. W dziełku tém wiersz chociaż nie wyśmienity, ale przestrogi i rady dobre. Zamierzał w niém autor wystawić stan polityczny ówczesnej Polski i wytknąć wady w jej rządzie, niektóre więc szczegóły historyczne w tém dziele zawarte, mogą służyć za wątek do odgadnienia ówczesnych dziejów. Bączalski wydał nadto 2) *Fortuna albo szczęście*, Kraków, w druk. Kupisza in 4-to. Kilkakroć przedrukowane, ostatni raz w Warszawie 1822 r. Jest to rodzaj kabały wierszem, która w swoim czasie wielką wziętość miała i dała powód sławnemu Janowi Gawińskiemu do napisania dziełka pod tymże tytułem w roku 1690 drukowanego. 3) *Przestrach śmiertelny*, Kraków 1608 in 4-to. Pisarz ten umarł późnej dożywszy starości i zostawił pono ważny rękopism, zawierający wiele szczegółów nieznanych do panowania Zygmunta III, a szczególnie do rokoszu Zebrzydowskiego i zjawienia się Dymitra Samozwańca. *F. M. S.*

Bączek, rurka u osady strzeleckiej, lub u karabina, w którą się stępel wsuwa.

Bąk. Oddział *Botaurus* Steph., w rodzaju Czapli (*Ardea*. Temminka), złożony z gatunków, mających znacznie krótsze nogi, jak czaple właściwe, długie pióra na przodzie szyi obejmujące tylną stronę, samym tylko puchem odzianą, i upierzenie w ogólności rude ciemno-pręgowane. Systematycy dzisiejsi rozdzielają bąki na osobne rodzaje *Botaurus* i *Ardeola*. Za typ tego oddziału wzięty jest ptak powszechnie u nas znany pod nazwiskiem bąka, pochodzącém od potężnego głosu do ryczenia wołu podobnego. Od dawna istniało podanie, że bąk celem wydawania tego osobliwego głosu, zanurza dziób w wodę, naturaliści temu zaprzeczyli, lecz nowa obserwacyja naszego gorliwego ornitologa hrabiego Kazimierza Wodzickiego, zdaje się to potwierdzać. Prócz tego ptaka mamy jeszcze w kraju drugi gatunek znacznie mniejszy, znany pod nazwiskiem *bączka* (*Ardea minuta* Linn.). Kilka innych gatunków tego oddziału są rozproszone po innych częściach świata. *Wl. T.*

Bąk. Nazwisko nadawane w języku potocznym, bardzo rozmaitym owadom dwuskrzydłym i błonkoskrzydłym, wydającym w locie mocne brzęczenie. Tak np. w wielu okolicach bąkiem nazywają owad, do rzędu błonkoskrzydłych należący, właściwie Trzmielem zwany (*Bambus*). W nomenklaturze naukowej *Bąk*, oznacza rodzaj owadów dwuskrzydłych *Tabanus*, odznaczających się wielkością ciała i rożkami na czole dłuższemi jak u much właściwych, w kształcie półksiężyca nad głową sterczącemi. Oczy ich duże, bardzo zbliżone, a mianowicie u samców są świetnych kolorów zielonych lub błękitnych, mieniących się, ciemnemi pręgami znaczonych. Kilka gatunków znajduje się w naszym kraju, żyją głównie w lasach, i w czasie upałów letnich dręczą niemiłosiernie bydło, a jeszcze więcej konie. Najpospolitsze u nas gatunki są: *B. oliwkowaty* (*T. bovinus*), *pstry* (*T. laurinus*) i t. d. *A. W.*

Bąk, stanowił zabawę dziecinną, zwany także: *cyga, kręglica, fryga, wartolka, warcholka*; jest to wydrążona kula drewniana, na pręcie u spodu przy-

mocowana, w około którego sznurek okręcony. Gdy się ta cyga albo bąk w otwór oddzielnej na to rączki wsadzi, a rzemień lub sznurek raptem odciągnie, nagle wyskakuje i z nadaną sobie mocą po podłodze się kręci, z warkotem stopniowo cichnącym. Niekiedy cygę biczem ocucają, żeby nie ustawała. Ztąd wyrażenia w języku naszym: kręci się jak *cyga*, lub *fryga*.

Bąk albo **Berlinek**. Pieniądz podłego kruszcu, podobny z wejrzenia do 18 groszówek czyli tymfów koronnych, bitych w Lipsku za Augusta III, dla Polski. Fryderyk Wielki zająwszy Lipsk w czasie siedmioletniej wojny, poruczył żydowi berlińskiemu Efraimowi, wybijanie tamże podlejszych pieniędzy, do czego użyto stępli w mennicy znalezionych. To miało być początkiem bezprzykładnych nadużyć, skutkiem których Polska obcą i niby krajową monetą, zalaną została. Lud nadawał jej rozmaite przezwiska: *tymfów saskich, wrocławskich, małych główek, efraimitów, berlinek, bąków* etc.; między temi *berlinki* czyli *bąki*, mają według uniwersału kommissyi skarbu koronnego, z dnia 4 Czerwca 1766 roku najmniejszą wartość, bo tylko po groszy miedzianych 7½, gdy inne do 28 groszy miedzianych dochodzą. *K. B.*

Bąkojad (*Buphaga* Lin.). Rodzaj ptaków skaczących (*Passeres*), umieszczony w systemacie Cuvier'a w trzeciej familii stożkodzióbnych (*Conirostres*), a u Temmincka i Tyzenhauza w rzędzie żarłocznych (*Omivorae*). Rodzaj ten składają dwa gatunki afrykańskie: (*Buphaga africana* Lath. i *Bupha. erythrorhymhos* Temm.), znane powszechnie z żywienia się gąsienicami i poczwarkami, dwuskrzydłych owadów, odbywających pierwsze przeobrażenia, pod skórą zwierząt przeżuwających dzikich i bydła domowego. Pod względem wielkości oba są zbliżone do Drozda śpiewaka. Silny dziób tych ptaków szczególnie jest do sposobu ich życia usposobiony; czworograniasto-walcowaty ma żuchwę znacznie grubszą od szczęki, obie zaś przy końcu są zgrubiałe. Nogi mierne czteropalcowe, uzbrojone przyczepnemi, haczykowatemi, ścieśnionemi pazurami. Skrzydła mierne, z lotką pierwszą bardzo krótką a trzecią najdłuższą; ogon stopniowany klinowato i zaokrąglony. W ogólności obyczaje bąkojadów mało są znane i nic dotąd niewiadomo o ich gnieżdżeniu się. Trzymają się zwykle w małych stadkach z kilku sztuk złożonych i towarzyszą zwierzętom wyżej wymienionym. Przyczepiwszy się pazurami do grzbietu zwierzęcia, przecinają silnym dziobem skórę przez owady podniesioną i takowe wybierają. Levaillant powiada o nich, że taką mają siłę w szczękach, że uszczypnąwszy człowieka za palce, odcinają kawałek ciała dziobem zajętego. *Wł. T.*

Bąkowski albo **Ryś**, herb rodziny Bąkowskich, pochodzącej z Pomorza gdańskiego; przez żadnego z heraldyków dokładnie opisanym nie został. Niesiecki taki daje opis: „Jest Ryś w prawej tarczy bieżący z szyją i głową skręconą, jak gdyby w tył poglądał obzierając się, korona na głowie jego. Nad hełmem trzy lilije (ale nie heraldyczne), z których średnia wyższa, a na środku jej łodygi gwiazda srebrna sześcio-promienna. Pole tarczy nie wiadome. *J. Bł.*

Bąkowski (Jan Ignacy), herbu *Ryś*, w 1642 roku posłował na sejmie warszawskim z województwa chełmińskiego i z tegoż wybranym został na trybunał radomski. Tenże sam urząd i z tegoż województwa sprawował w 1648 roku, na sejmie elekcyjnym. W 1652 roku jako chorąży i podwojewoda chełmiński, był posłem na sejmie i z niego delegatem do układów o pokój ze Szwecyją; przed tém zaś jako kommisarz, z tegoż sejmu zasiadał znów na trybunale radomskim. Na sejmie 1653 roku, kiedy rzecz szła o mianowaniu przez króla hetmanów, Bąkowski, posłując wtedy z województwa chełmińskiego, czynił uwagę,

że do króla, należałoby na drodze prośby, a nie na drodze rozkazu, wnioski czynić; na co powstało wielu posłów, a szczególnie Sługocki stolnik lubelski. Bąkowski żalił się że uwaga jego zrobiona według przekonania, dała wielu powód do krzywdzenia siebie. Kiedy chciano króla Jana Kazimierza zmusić do mianowania marszałków, Bąkowski trzymając jego stronę, namawiał go, żeby i tej władzy mianowania nie puszczał z ręki, nazwawszy przytem szlachtę z izby poselskiej *stanem najniższym*. Posłowie wtedy postanowili, że Bąkowski traci prawo poselskie i w izbie zasiadać nie może. Bronili go tylko posłowie pruscy, a gdy nie chciano przypuścić go do obrad, jeżeli nie wysiedzi sześć tygodni wieży w bramie zamkowej, czego odmówił, rozszedł się sejm. Było to drugie zdarzenie zerwania sejmu za Jana Kazimierza. W 1655 roku w czasie wojny z Szwecyją, z sejmu pruskiego w Malborgu obradującego, wysłany był do Kurfirszta brandeburgskiego dla zobowiązania go do dotrzymania obietnicy względem posiłków, pod umówionemi wprzód warunkami. W następnym 1656 roku, Jan Kazimierz wyprawił go już wówczas jako podkomorzego chełmińskiego, do Moskwy, dla wyjednania traktatu przeciw najezdniczym na Polskę Szwedom. Przeciw temu nieprzyjacielowi walczył pod Warszawą, Kaliszem, Toruniem, Chojnicami, dowodząc chorągwiją dragonii, i obronił Elbląg. Na każdym prawie następnym sejmie za Jana Kazimierza, Michała i Jana III, będąc posłem, przeznaczany bywał do różnych spraw Rzeczypospolitej. I tak, roku 1659 z sejmu był delegowany do urządzenia mennicy, 1661 r. podpisał pakta oliwskie, i tegoż roku mianowanym został podskarbim ziem pruskich. W 1662 r. z sejmu delegowany do kommissyi wyznaczonej w celu przejrzenia praw i przywilejów Elbląga. W 1665 r. (d. 8 Marca), został wojewodą pomorskim i jednocześnie otrzymał starostwo skarszewskie, poprzednio zaś starostwo baldemburgskie. W Prusach na swym koszcie utrzymywał dwie chorągwie. Fundował klasztor Reformatów w Gdańsku 1666 r. Z sejmu złożonego 1667 r. delegowany był do oddania klasztoru zakonnicom w Toruniu. Na sejmie 1668 r. wraz z innemi postanowił wrócić królowi, co ze skarbu na wojsko łożył; tegoż roku podpisał abdykacyję Jana Kazimierza. W 1670 roku podpisał elekcyję króla Michała. W 1673 r. sejm delegował go na kommissyję berwaldską w ekonomii malborgskiej, a z sejmu 1674 r. przeznaczony do assystentowania przy przysiędze Jana III. W 1678 roku, jako wojewoda malborgski, z sejmu delegowany do rady przy boku króla i do kommissyi względem ubezpieczenia Malborga. Otrzymał także wtedy potwierdzenie fundacyi klasztoru w Kiszporku. Trzymał wtedy prócz powyższych, starostwa kiszporskie i brodnickie. Tegoż 1678 roku jeździł w poselstwie do Moskwy, gdzie rozpoznawać miano pretensyje elektora brandeburgskiego do Elbląga. *L. H.*

Bąkowski (Jan Wincenty), hrabia, syn Mateusza i Anieli z Komorowskich, urodził się w Wiśniowczyku r. 1760, umarł we Lwowie 1826 r. Wiele się przyłożył do ustalenia zakładu naukowego imienia Ossolińskich we Lwowie, tak za życia jako i po śmierci Ossolińskiego z którym żył w najściślejszej przyjaźni. Chwile swobodne poświęcał literaturze, rysunkom i rytownictwu; był oraz członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego. Między innemi przełożył z łacińskiego języka na polski: *Opis miasta Lwowa*, przez Alnpecha. Praca ta z przypisami J. Dzierzkowskiego, umieszczoną jest *w Pamiętniku Lwowskim* 1816 r. Styczeń od str. 1—24 i Luty od 98—120. Wydał także, dzieło p. n.: *Kopa bajek*, wierszem; Lwów, 1850 r. in-4o.

Bąkowski (J. N. hr. Jaksa), wydał: *Przyczynienie drzewa przez użycie miejsc zacienionych*, rzecz przyjęta z zadowoleniem towarzystwa badaczy przyrody w Pradze (Lwów, 1838 i 1849). Toż dziełko wyszło po francuzku w Paryżu r. 1839; ogłosił także drukiem we Lwowie r. 1844: *Fraszki i nie Fraszki.*

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

Objaśnienie skróceń Nazwisk zamieszczonych pod artykułami

TOMU II^go ENCYKLOPEDYI.

A. L. znaczy: Alexander Lesser.
A. N. — Antoni Marcinkowski (Nowosielski).
A. P. — Alexander Polujański.
A. Pr. — Adam Prażmowski.
A. Pu. — Alfons Puchewicz.
A. R. — Antoni Rogalewicz.
A. Wał. — A Wałecki.
Be. — Berdau.
C. B. — Cezary Biernacki.
Dr. C. — Cybulski, dokt. filoz.
E. P... — Edward Pohlens.
F. H. L. — Fryder. Henryk Lewestam.
F. M. S. — Franciszek Maxymilijan Sobieszczański.
Dr. F. Sk. — Fryderyk Skobel.
G. Z. — Gustaw Zieliński.
H. Ł. — Hieronim Łabęcki.
J. Bł. — Juljan Błeszczyński.
J. Ch. S. — Jan Chryzost. Sławianowski.
Dr. J. K. — Jan Kulesza.
J. Kr...r. — Józef Kremer.
Dr. J. M. — Józef Majer.
J. M. — Józef Mączyński.
J. Papł. — Jan Papłoński.
J. P—z. — Jan Pankiewicz.
J. Pr. — Józef Pracki.
Jul. B. — Julijan Bartoszewicz.
K. B. — Karol Beyer.
K. J — Karol Jurkiewicz.
Dr. K. K. — Karol Kaczkowski.
K. Kr. — Kajetan Kraszewski.
K. L. znaczy: Karol Lilpop.
K. Wid. — Karol Widman.
K. Wł. W. — Kazimierz Władysław Wójcicki
Kaz. R. — Kazimierz Rogiński.
L. B. — Leopold Berkiewicz.
L. H. — Leopold Hubert.
L. J. — Ludwik Jenike.
L. O — Leopold Otto, Pastor.
L. P. — Ludwik Pietrusiński.
L. R. — Leon Rogalski.
Dr. L. S. — Leon Sokołowski.
L. W. — Ludwik Wolski.
M. B. — Michał Baliński.
Dr. M. L. — Marcelli Langowski.
M. Sz. — Michał Szymanowski.
N. P. — Nikodem Pęczarski
O. K. — Oskar Kolberg.
S. P. — Szymon Pisulewski.
St. Prz. — Stanisław Przystański.
Sz. M. — Szczęsny Morawski.
T. C. — Teofil Ciechocki.
W. D. — Walenty Dutkiewicz
W. D. — Wincenty Dawid.
W. L. A. — Władysław Ludwik Anczyc.
Wł. B. — Władysław Bentkowski.
W. P. — Wincenty Prokopowicz
Wł. S. i W. S. — Władysław Składowski.
Wł T. — Władysław Taczanowski.
W. W. — Wincenty Wrześniowski.
Xaw. R. — Xawery Rakowski.
X. P. Rzew. — Paweł Rzewuski, Ksiądz.
X. V. S. — WalerjanSerwatowski,Ksiądz.

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE DRUGIM

ENCYKLOPEDYI POWSZECHNĖJ

A.

B.

KONIEC SPISU TOMU DRUGIEGO.